



915062 III

Mag. St. Dr.

KAZANIA

Ná

NIEDZIELE

y

SWIĘTA

Cálego Roku.

W. X. PIOTRA SKARGI

Societatis JESU.

Zá dozwoleńiem Stárfzych

Po czwarty raz do druku

PODANE



A.C***h:*****A*****T:***

W P I N S K U.

w Drukárni Collegium Societatis JESU.

Roku Pańskiego 1734.



Handwritten text in cursive script, likely a library or collection mark.

Handwritten text in cursive script, likely a library or collection mark.

MANA

NIBDRIE

SWETA

W. T. O. R. A. S. K. A. G. I.

W. T. O. R. A. S. K. A. G. I.

W. T. O. R. A. S. K. A. G. I.

W. T. O. R. A. S. K. A. G. I.

915062

III

Mag. 81. Di

Bibl. Jagtel.
1905 W 1550/11 (144)



KAZANIE NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ ADWENTU.

Wielką y przedniey-
szą tajemnicę wiary na-
szej dziś sobie przypo-
minamy, wierni wybrani

Boży, widome w ciełe na sąd ostateczny przy-
ście Pana y Boga naszego J E Z U S A
CHrystusa: abyśmy go jako bärzo pewne-

Tit: 2.

1. Tim: 4.

Isa: 35.

Isa: 40.

Isa: 53.

Malach: 3.

Luci: 3.

Marc: 14.

go czekali, a jako wielce potrzebnego prę-
gnęli, a jako srodze straszliwego bali się,
y jako wszem dobrym pocieszego, mi-
łowac go; jako mowi Apostoł, y w nim się
kochac nie zaniechali. O pewności tego
przyścia uchwyci Boże z ślaba się wiara
postawic, gdyż przed wielą set lat Prorocy
opowiedzieli, y pierwsze ubogie, y wtore
zaráz wspaniałe przyście jego, a zwłaszcza
Izaiasz y Malachiasz, y inni. Y już się
prawdą ich na pierwszym ziściła, iż w
postawie służebniczej przyszedł na ziemię
dla zbawienia naszego; pewnie y na wto-
rym nie pochybi, iż przydzie sędzić nas
z mocą wielką y majestatem. O czym y
pierwszy káznoździej Ewangeliey JAN
Chrzcielciel ludźie upewniał, opisując go y
jako baranką do zarczenia za grzechy na-
sze, y jako lwa do karania za niewdzię-
czności nasze; opisał go z wiejádłem na
plewę, z siekierą y z ogniem nieugászo-
nym na złe y nieplodne drzewo. Sam też
Zbawiciel często o tym swoim przyściu
mówił, ucznie utwierdzał, y przy śmierci
toż swoim nieprzyjaciółom powiedział:
Uzrycie, prawi Syn Człowieczy, przy

chodzącego w obłokach niebieskich. Lecz y
Aniołowie z nieba to nam przy jego w nie-
bowstąpieniu oznaymują; y my to mocnie
w Kredzie naszym wyznawamy. Mowmy
za pomocą Bożą o potrzebach, a potom o
postrachach y pociechach tego Pańskiego
przyścia na sąd ostateczny.

Astor: 1.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O potrzebie przyścia Pańskiego
na sąd ostateczny.

O za potrzebą tego przyścia, y są-
du ludźi wszystkich zaráz, którzy
byli y będą, na ten jeden dzień;
gdyż jest sąd pojedynkowy skoro
po śmierci każdego. Na lepsze uważenie
tey rzeczy, powiedziec się y wspomniec
ma: iż Bog wszechmogący ma cztery
trybunały, na których czyni sąd sprawie-
dliwości swojej. Pierwszy jest w urzędach
tu na ziemi, którym Pan Bog zlecił swo-
je sądy, tak jakoby on sam przez ludźie
na nim siedział. Jozáfát Krol kładzie
na oczy tym sędziom które dawał: Patr-
cie, prawi, co czynicie: bo nie ludzki sąd
sprawujecie, ale Boski. To jest, nie sie-
dzą tu jako ludźie, ale jako bogowie.
Jako u Pana Boga nie masz nie sprawiedli-
wości, ani przebierania person, ani bra-

Cztery try-
bunały Bo-
skie.
Pierwszy w
Urzędach

1. Paralip: 19.

nia darow: tak y u was tego niechay nie będzie. Y przetoż ná wielu mieysc sędzie ziemskie zowie Pan Bog bogami: bo sądy y sprawiedliwość ludziom z mieysca Bożego jako jego namiestnicy czynią, y do brego ludzkiego przestrzegają.

Exodi 21.
Psaln 81.

Ludzkie sądy mało mają sprawiedliwości.

Eccl: 3. & 4.

Psal: 81.

Fundament
ziemi,
wzrusza nie-
sprawiedli-
wość.

Wtóry try-
bunał, kara-
nie Boskie
ná ziemi.

Eccl: 10.

Co Ociec nie
skarzał, Bog
skarzał.

1. Reg: 4.
1. Reg: 25.

Tá sprawiedliwość urzędów ludzkich bázro jest niedostateczna. Bo ludzie y pánowie ná urzędach siedząc, ábo z niedbalstwa nie sądzą, ábo źle nieślusnie sądzą, ná ludzie się ábo ná dary oglądając, ábo złą sprawę mają, y pilności ná objaśnienie prawdy y wiadomości pewney nie czynią: ábo złym slugom zlecąją, ábo prawą niesprawiedliwą mają. Tak iż Mędrzec ná taki się sąd żalując, mowi: *Widziałem pod słońcem miasto sądu nieprawość, y miasto sprawiedliwości nieprawość, y nízey: Widziałem potwarzyć które się pod słońcem dzieją, y trzy niewinnych które pociechy żadney nie mają; á nikt się mocy ich sprzeciwić nie może, á ná wszystkiej im pomocy schodzi. y w Psalnie Prorok mowi: Stął Bog w zgromadzeniu bogów, y karat je mowią: Długoż niesprawiedliwie sądzić będziecie? Długoż grzesznikom dogadzać macie? Sądzićie niedostatecznego y sierotę, poniżonego y ubogiego usprawiedliwiać. Niechaj wiedzieć, nie rozumieją, w ciemnościach chodzą, y fundamenty ziemi wzruszają. Bo fundament pokoju y dobrego ludzkiego, jest sprawiedliwość, którą ziemią stoi, którą krolestwa spokoyne y trwałe y mocne zostają. Gdzie tey nie masz, ziemią się prawie trzęsie, á pożera obywatela swoje, jakoby bez fundamentu y dna zostawiała. Przetoż táż Prorok do drugiego trybunału appelluje mowią: *Ponistań Boże, osądź ziemi: bo ty Pánem jest dziedzicznym wszystkim narodom. Tak jako od urzędnika do dziedzicznego Pána, poddani ukrzywdzeni appellują.**

Wtóry tedy jest trybunał, gdy sam Pan Bog tú ná ziemi karze, czego ludzie kárac nie mogli ábo niechcieli, gdy sam wybawia ubogie uciśnione, o których ludzie mowić niechcieli, y sam y złe sędzie y pány składa śmierciami y upadkami ich: ábo gdy krolestwa dla niesprawiedliwości, jako mowi Mędrzec, y dla potwarzy y zdrad rozmaitych, przenosi P. Bog od jednego narodu do drugiego. Tak Pan Bog uczynił nád syny Helego: których gdy oćiec karć niechciał, sam je P. Bog ná wojnie pogubił; y Nábálá który zelżył Dawidá, sam skarzał, tak iż Dawid Pánu Bogu dziękuje mowią: *Błogosławiony który osądził sprawę zelżywości mojej nád Nábálem. y o Absolonie gdy był ná dębie o-*

bieszony, w ten czas gdy z woyskiem wielkim powstał ná oycá swego, mowi pismo: *iz osądził P. Bog sprawę Dawidową z nieprzyjaciół jego.* Tak P. Bog osądził Sodomę y Gomorę, y one ná urząd Boży burzliwe z Chorem z Dathánem y Abironem, którym ziemią otworzyłá piekło: y siedm narodów Pogańskich w Palestynie, y wiele krolestw, które dla niesprawiedliwości y grzechow y morderstw gubi, á innym je narodom podaje. Jako po dziś dzień widzím, jako wiele do Turckiey niewoli upadło, tych krolestw Chrześciańskich, które zakonu Chrystusowego pesnić, y sprawiedliwie wedle jego woli żyć, y drugich karć niechcieli.

Ten też trybunał jeszcze nie ma doskonałej sprawiedliwości. Bo taki sąd Boski, jest rzadki, nierychły, odwłoczny, pełny miłosierdzia, y zaniechania y skrocenia sprawiedliwości, y wyproszenia się od gniewu Pánkiego. Nieśkwapliwy P. Bog ná złości y grzechy: y owszem mowi pismo: *Niechce aby kto zginił: ale rozmyśla się, aby upadły, do końca zagubiony nie był.* Gdy się ná kogo przegraża, długo to czyni, y odwłoczy karanie, tak iż pismo mowi: *iz nie rychło czynią ná złe wyroku, bez bojaźni ludzkie złe czynią.* Zowie pismo Pána Boga przewłocznego, y ná złości ludzkie cierpliwego: tak iż jeden Prorok nie jako się gorzzy, mowią: *Gniewam się nád złemi ná pokoy ich patrząc, y ledwieć się nie posliznął do grzechu tym się obrażając, iż ich Pan Bog nie karze.* y drugi woła: *Czemuś mi Panie ukazał złość y przykreść, iż patrzę ná łupieństwa y niesprawiedliwość? Czemu ná harde patrzyćś, á milczysz gdy niepobożny depce po lepszym niżli sam: Pełne miłosierdzia sądy Boskie ná ziemi, y owszem tu u tego sądu, sprawiedliwość żałuje, instyguje, płacze, prosi; ále miłosierdzie skazuje y dekretá czyni, y gdy kto od sprawiedliwości do miłosierdzia appelluje, idzie mu tá appellacya, jako onemu co wołał: *Nie wchodź zemną Panie w prawo y sąd, bo każdy ná tym przegra: uczyni wedle miłosierdzia twego.* Pogroził się P. Bog, y nalegałá sprawiedliwość ná Roboámá: Także y ná onych w księgach Sędziakow, tak często, y ná Ezechiaszá krolá, y ná inne: á oni do miłosierdzia się uciekając, wygráli. Co się nam dziś tu ná ziemi dzieje, gdy Pána Boga sprawiedliwość pobudza, aby nas zá wielkie grzechy nasze ná karanie skázował y karał: A my przybiegamy do miłosierdzia jego, y w największych złościach naszych, zá pokajaniem, gasim y przemagamy sprawiedli-*

wość

2. Reg: 18.

Genes: 19.

Num: 16.

Niedoskona-
ły sąd Boży
ná ziemi.

1. Reg: 14.

Eccl: 8.

Psal: 72.

Abac.

Sądy Boże
ná ziemi
miłosier-
dzia pełne.
Idzie appel-
lacya od
sprawiedli-
wości do mi-
łosierdzia.

Psal: 142.

Jonas: 4.

2. Par: 12.

Judic: 3. 4. 5.

Isa: 38.

Hebr. 5. wość jego, y dekret za sobą miłosierdzia jednamy. Co y Apostoł bacząc, każe nam z ufaniem przystępować do stolice y trybunału łaski jego, abyśmy dostali miłosierdzia y łaski y pomocy, poki czas mamy, za takie pogody. Bo ten czas skoro po śmierci mija.

Trzeci trybunał skoro człowiek świat ten skończy, jest trzeci pojedynkowy sąd y trybunał, jako po śmierci.

Hebr. 9. Apostoł świadczy: *Statut Boży jest, aby każdy raz umarł, a potem sąd.* Pan Bog po śmierci zaraz osądzi jednego do piekła ná męki, drugiego ná łono Abrahama.

Luc. 16. we ná pościechy: y Łotrowi ná krzyżu zaraz ray y królestwo niebieskie obiecał;

Luc. 23. y Paweł s. zaraz się po śmierci być z Chrystusem spodziewa, mówiąc: *Chcę być z tym ciałem rozwiązany, a z Chrystusem zostać.*

Phil. 1. y indziej naucza: *Wiemy iż gdy się ten dom nasz tego mieszkania rozsypie, inesse budowanie z Boga mamy, dom nie ręką uczyniony, ale wieczny w niebie.* y niżej: *Mamy tę dobrą wolę od ciała być dalekimi, a z Pánem być obecnymi.* Bez wątpienia tedy sądzi Pan Bog skoro kto umrze, y daje zapłatę za złe y dobre.

2. Cor. 5. Lecz y raka u tego trybunału sprawiedliwość, jeszcze jest niedoskonała. Bo tylo ná duszy jest zapłata, a ciało, które to co dusza kazała wykonywało, bez nagrody y karania w ziemi y prochu zostaje. Cały człowiek robił, cały też wziąć ma zapłatę: a dusza sama bez ciała, nie jest człowiekiem całym, y natury oney ludzkiej, jako jest od Boga stworzona, cała nie ma. A ktemu ten sąd jest tajemny.

Po śmierci jeszcze nie doskonała sprawiedliwość. Nie dosyć się dzieje sprawiedliwości, gdy w więzy y więzieniu rozbojnika skarzą, aż gdy trupą jego ábo głowę wywieszają, aby się drudzy kájali y budowali. A co więcej, taki sąd jest bez strony, która krzywdę ma, a winną patrzeć ná karanie swego przeciwnika, y ná nagrodę która się jey stać ma; ktemu iż ogień y męki mogą też y bestye cierpieć, a samego człowieka rozumnego własna jest męka, smrotá y pohánbienie y zawstyżenie. Potrzebá tego, y sprawiedliwość wyciąga, aby się zły wstydił y zasromił oczu

Smrotá własne jest karanie ludzkie. wszystkich świata, ludzi y Aniołów co ich jest y będzie, gdy jego mu złości y grzechy wymiatć przed wszystkimi będą. O wielkaż to będzie męka. By tu którego z was grzechy ná kazaniu powiedziáne być miały: czymbyście tę smrotę odkupili? y drudzyby umrzeć woleli: jako to czynią ci, co się w więzieniu zabijają, aby jawnie przed ludzmi zawsty-

dzeni nie byli. A coż ná on czas? Jeszcze y z sąd jest nie dość dobra sprawiedliwość: iż drugie są takie grzechy, które wiele miały towarzysztwa, które jednako y zaraz z innemi uczestniki karane być mają.

Matth. 13.

Dla tegoż musi być inny sąd, ná którymby sprawiedliwość wszystkie doskonałości swe miała. Taki będzie ten ostatni czas, w którym wszystko się ukarze, wszystko się popłaci, nikt się nie zatái, nikt nie obroni, nikt nie przedaruje, nikt się nie wytkłama, nikt się nie wyprosi. Teraz nie dochodzi sprawiedliwość; teraz mówim: Czemu Turec á moc tak wiele Chrześciaństwa pożarłá y pogubiłá? czemu Chrystus nasz nie pokaże mocy swojej? czemu mu się tak złym powodzi? czemu tak nierówno Pan Bog ludzié podzielił? czemu ná tak dobrego tak wiele idzie złych przygod? Lecz ná on czas sądu tego rzeknie każdy: *Sprawiedliny Pan Bog we wszystkich drogách swoich, y święty we wszystkich dziełach swoich.* *Sprawiedliny Pan y prány, y nie máś w nim nieprawości.* Teraz ná sprawy Boże patrzym jako ná rozebrány godzinnik, ná kółká y żelazká jego, niewiedząc gdzie się co przydać ma, y rzemieśnikowi przygániamy; ále gdy się złoży, poznamy dowcipnego rzemieśnika, y pochwalim sądy jego y sprawy wszystkie jego.

Sądow Bożych teraz nie widzím.

Psal. 144.

Psal. 91.

Ná sądzie tym nie będzie odwłoki, nie będzie żadnego miłosierdzia, nie przeskodzi łaská, musi miłosierdzie ábo milczeć, ábo zdaleká y próżno plákać; á sprawiedliwość szczera y goła skázować ma. Ná ten sąd y ciało zmartwychwstanie, y zapłatę swoje ábo dobrą ábo złą przyduży weźmie, y tak się człowiek przy swym jako robił zostoi, gdzie jawnie przed wszystkim światem każdemu nagrodá będzie. Gdy strony wszystkie stáną, á ukrzywdzeni patrzeć będą ná karanie swoich nieprzyjaciół. Gdy wszyscy uczestnicy jednych grzechów patrzeć ná się, á uczestnictwo w mękách brć będą. Gdy się każdego najtajemniejszy grzechy przed wszystkim światem otworzą; aby ten który się oká Boskiego nie bał, oká się wszystkiego świata zasromił.

O tym sądzie źle trzymają heretycy. Mowią iż się ná nim samá wiara ob onia, á iż renze sądzia będzie, który jest pośrednikiem y zastępcą naszym, frog. ści się jego bac nie będzie potrzeba. Czym wielce szkodzi y zwodzi serca ludzkie, od dobrych je uczynków y bojáźni sądow Bożych odwodząc. Bo ná ten sąd wiara

O sądzie

Bożym źle

Heretycy

trzymają.

Calv. prał

ad lectorē:

de iustitiā:

Instit. li:

2 cap. 16.

Beza de
conf: fid.
cap: 6
Joan: 3.

nie poydzie, jedno uczynki. Gdyż nie-
wierni już osądzeni są, mowi Pan: nie do
wypytania ani do sądzenia, ale tylo do
słuchania wyroku przyzwani na ten sąd
będą. A z wiernemi P. Bog sądzić się bę-
dzie o uczynki y niepokutowanie, jako

1. Cor: 5. Apostoł mowi: *Wszyscy się ukazać musim*
Rom: 14. *do trybunału Chrystusowego, aby każdy od-*
niósł, to co w dziele czynił, albo złe, albo do-
bre. y dekret sądzia dawać będzie nie

Matth: 26. wedle wiary, ale wedle uczynkow: *Pod-*
cie błogosławieni, otrzymaycie krolestwo.
Nie za to coście w mię wierzyli; ale za

Matth: 16. co? *Láknęłem, nákarmiliście mię &c.* y
sam nam opowiedział: *Przyjdzie Syn czło-*
wieczny w chwale Oycá swego, y zápláci ka-
żdemu, nie wedle wiary, ale wedle uczyn-
kow jego.

A choćże ten będzie sędzią, który też
jest zastępnikiem y zbawicielem y pośrze-
dnikiem naszym; jednak na ten czas już
wstawiać się za grzesznemi y niepokutują-
cemi nie będzie. Bo już minie czas urzę-
du pośrednictwa y miłosierdzia jego.

Teraz pokisimy na ziemi, oboję rzecz
czyni; y karze nas na upominanie jako
sędzia, y wybawia nas od gniewu Oycá
swego; jako pośrednik, y jednacz y odku-
picieł nasz. Ale na dzień ostatni, samę-
tylo powinność sędziego czynić będzie.

Miłosierdzie y sąd wychwalać tobie Pánie
będę, mowi Dawid: Na które słowá pisze

Psalm: 100. s. Augustyn: *Rozdzielamy te dwa czasy,*
podobno teraz naydziem czas miłosierdzia,
potym czas sądu. y Apostoł dzieli te dwa

2. Cor: 6. czasy mówiąc: *Oto teraz czas przyjemny,*
teraz dzień zbawienia. A czasu daley do
miłosierdzia nie będzie. *Szukaycie Pána,*

Isa: 55. *mowi Prorok, póki náleżon być może, póki*
wróci głupim pánnom nie zamkną, które te-
raz pokutującym otworem stoja. *Uchro-*

Matth: 13. *nić się mowi s. Grzegorz, postrachu sę-*
Moral: 14. *dziego nie możemy, jedno przed sądem.* Te-
Cap: 34. *raz go nie widzimy, ale go ubłagać możemy.*

Lecz gdy w strasliwym majestacie swo-
im zasiędziesz, uyrzec go będziemy mogli, ale
go ubłagać nie będziemy mogli; bo zbrodnie
złych, którym długo miłować cierpieł, bę-
dzie wssytkie záraz w gniewie karał. Po-
ty s. Grzegorz.

Przetoż słowá s. Ambrożego, które
heretycy przywodzą: *Pátrzyś na sędziego,*
mowi tenże s. *a nie pátrzyś na jednacza.* I-
zali sam nie mowi: *Co zá pożytek będę*
miat krwie mojej, jeśli potępię tego ktero-
gom odkupił? rozumieć się mają o wtorym
trybunale, y o tym czasie żywota tego,
w którym tego sędziego ubłagać możemy,
y w którym nie sądzi nas sprawiedliwość,

Lib: de Ja-
cob & vita
beata r. ca-
pita 6.

ale miłosierdzie jego; y o tych się rozu-
mieć ma, którzy na sąd on już oczyście-
ni, z dobremi się uczynkami y w czynio-
ney pokucie ukaza; bo takich nie po-
tępi, ale im rzecze: *Podcie błogosławieni*
&c.

Nie słuchać tedy tej zdrady herety-
ckiej; ale się bázro onego przyszłego są-
du przelęknąć, y nań sobie dobre uczyn-
ki gotować winniśmy. Szczera tım y
dziwnie straszliwa sprawiedliwość będzie,
y pomyśleć niepodobno, z jakim strachem,
ogromnością, mocą y wspaniałością czy-
nić ten sąd ma; o czym już w teyże dru-
giey części zá tąż pomocą Boską mowmy.

W T O R A C Z Ę Ś C

O porzadku tego strasliwego sądu.

Apród to mamy, z dzisiejszey
Ewangelii, iż przed tym dniem
ostatniey y doskonaey sprawiedli-
wości, na ludzkie Pan Bog na zie-
mi puści wielkie postráchy, wszystko stwo-
rzenie, które człowiekowi służyło, nań po-
budzając, y im go strážąc. Słońce, które
uwesela światłością swoją bázro wdzię-
czną człowiek, zasmucone zostanie, y
plakać niejako będzie, niezwyčajnemi
odmianami, y okrutnemi bázro znaki, lu-
dzie do smutku przywodz. Także y
mieśiąc, y gwiazdy, puszczą z siebie o-
sobliwą y strážącą ciemność y migota-
nie. Jako więc po onych kometách y mio-
tách na niebie baczmy; y upadąć niejako
będą; y powietrze także będzie pełne
trwog. Jest w księgách Machábeykich
przed onym spuśtożeniem wielkim, któ-
re Antyochus uczynił krolestwu Judskie-
mu y kościołowi; widziane były woyłká
na powietrzu, zbrojne y świetne, które
się z sobą potykały y kruszyły. Co ludzko
wielki postrách czyniło, iż prosili Pána
Bogá, aby one widoki cudowne, w dobre
obrócił. Toż będzie przed tym sądem,
niezmierne y daleko bez przyrownania
strasliwym obyczajem, gdy nie jedna
część máła światá, ale wssytek strolkány
y na sąd ten zawołány będzie. Wody
morskie wysoko się podniosą, y z brzegow
swoich wylewac, jakoby świat wssytek
zátopić y ludzi pozrzeć miály, szumem y
nawálnościami tak bázro ludzie potrwożą,
iż od tego schnąć będą, czegoś jęszcze
gorsze-

I.
Postráchy
wielkie na
ludzkie.

2. Mach: 5.

Ná Pierwszą Niedzielę Adwentu.

Luce: 21. gorzkiego czekając, mowi Pan JEZUS. A iż człowiek światu temu widomemu jest pánem y gospodarzem, gdy się z pánem źle dźiać będzie, wszystko mu stworzenie y czeladka iego boleści y smutku pomagać ma, y wszystkú czeladkú jego w żałobie chodźć pocznie, tuż przed zgubą páná swego y swojá: o czym jest wiele powiedziano u Jáná ś. w Objáwieniu. Tám wiele około tego czytamy.

2. Potym się ukaże, jáko sam Pan opowiada, ná powietrzu znak Syná człowieczego, to jest, krzyż Jezusow [jáko wszyscy Doktorowie y kościół wszytek wierzy, y słowá te Páńskie rozumie] który ná powietrzu się rościagnie przedziwną jasnością, y słoneczne zámie promienie, który będzie jáko prześńaniec tego, który ná nim dla światá niewdzięcznego cierpiał. Ukaże się ná nagrodę oney wżgardy, którą Pan J E Z U S ná nim dla ludzi podiał, ná pohánbienie nieprzyjaciół krzyżá jego, ná sromotę tym którzy łáski znak, wiedząc czyi to jest herb y chorągiew, wymiatáli, deptáli, y im się jáko towarzysze czártowscy brzydźili.

3. Y zátym wielki się płacz uda zá użrzeniem krzyżá, po wszystkim świecie ludzóm, złym, niewiernym, y dobrym, á wiernym. Tedy mowi Pan, *plákać będą wszystkie narody.* Niewierni którzy ukrzyżowanego b użnili, plákać y nárzekać będą, iż nie uwierzyli Ewángelij y kościółowi tego Boga, który zá nie umárl, którego śmiercią wykupić się od onych potráchów, y z tego co zá nimi idzie, mogli.

*** Placz niepożyteczny złym.** Lecz on płacz nie uroście z pokuty, bo już do niey wrotá zámknione zostáną; jedno z rozpáczy á z bojáźni: y przeto im już pożytku nie uczyni. Bo wiárá uśtanie, gdzie się jáwnie y ná oko ukrzyżowany wślawić y ukázować pocznie. Zli też Chrześcianie plákać będą, iż krzyżá y umartwienia Jezusowego ná sobie nie nosili, y słowni tylo Chrześcianie byli; iż już do zbáwienia omieszkali, iż czas y pogodá im do dobrego upłynęła: iż sádzeni o niewdzięczność, y złości y grzechy, o dárémny chrzest, y o nieużywanie łáski y podeptánie dobrodzieystw Boskich, być mają. Lecz také plákánie im, jáko pierwszym, pomocy nie przyniesie. A dobrzy plákać będą, y jeszcze się bojáć, iż y sprawiedliwosci ich sádzone być mają, wiedząc iż rzeczone: *iz y sprawiedliwy lednie zbáwion będzie,* plákać będą, iż nie uczynili dla ukrzyżowanego więcey, niżli w sumnieniu się poczują; á wielkú część onego pláczu ich pochodźć będzie z rá-

kości, jáko je Pan upomina: iż już dobre ich, y błogosławienstwo, y koniec odkupienia ich przystępuje; y podnosząc głowy swe krzykną: *Błogosławiony który idzie w imię Páńskie.*

Y zá tym ukaże się Pan Jezus ná powietrzu w obłokách, nie tych co deszcz dájá y cmiá nam światłość słoneczną, ále w onych złotych y farb niepomysłoney wdzięczności; y ukaże się z wielką mocą y majestatem ogromnym. Moc jego będzie w niezliczonych Anielskich wojskách, którzy poydą rozśzykowáni jáko do bitwy, y ná nieprzyjaciela Páná swego, ze wszystkim sprzętem, y ármatą, y broniámi, y ogromnością wojenną. Ktoby przeliczył one wojská, o których Prorok mowi: *Tysiące tysięcy służyli mu, y po dzieśięćroć sto tysięcy przed nim stali.*

Májestat záś Páński pokaze się w dostátku y bogáctwach y światłości, która się ná oney jego czeladce pokaze: którzy też poniosą korony y upominki wieczne á nie objęte, które się dobrym sługom jego rozdawáć mają. Poydźcie też zá Pánem jedno czarne wojsko strážliwe kátowskie, diabłów y duchów złych, którzy poydą z okazaniem jádu swego y gniewu ná ludźie, y z naczyniámi piekielnymi, y łáncuchy, y powrozy, y okowy, do wiazánia y karánia nieprzyjaciół Chrystusowych. Bo y oni sá exekutorowie rozkazania jego.

Potym nástąpi trába oná Archánjola, jáko pozew do sádu, w którym moc Chrystusowá y zmartwychwśtánia jego obudzi wszystkie ciáślá, od Adámá áz do ostatniego człowieka który się urodził, iż umárlí usłyszą w grobach głos Chrystusow w trábie oney: z niebá y z pieklá, y z czyścá dusze po ciáślá swe pobieją, y wezmą je, y kości wszystkie wedle Ezechiela spoją się, y stáną ná niezliczone wojsko. O wojsko kto cię zliczy! A żywi którzy nie umrą ná on czas, usłyszaniem tráby, y przeniesieniem się ná powietrze, śmierci skuszą, y wnet záś ożyją, y stáną wszyscy przed sádem y sędzią sprawiedliwym, sprawowáć się, y bráć záplatę zá robotę swoję, złá ábo dobrá.

A iż pomieszani będą złi z dobrymi: Dobrzy mając dusze już świetne, ciáślá też z dusz się oświecą y odmieniają; jáka jest duszá, také y ciáśło. Z dusze ná ciáśło spáda y błogosławienstwo y przeklęstwo. Jáko w látarńi jáka jest świeczká, také światło w látarńi: jeśli nie jáśna, látarńia też nie jáśna; y poznáć będzie szczerńiáte ciáśło od świetnych á szczęśliwych. Tedy Anjółowie uczynią, jáko Pan mowi, roz-

5.

4.
Ukaże się
P. JEZUS.

Anjółom
wojská usłysz-
kománe jáko
do bitwy.
Matth. 16.
Matth. 13.
Matth. 23.
Daniel. 7.

Wojsko
czárnow.

5.
Trába jáko
pozew.
1. Cor. 15.
1. Thef. 4.
Joan. 5.

Ezechi. 37.

6.
Rozłączenie
kości od
owiec.

Psal. 74.
1. Petri 4.

Matth: 23.

7.

Dobrych

Pochwał

Luc: 12.

Luc: 22.

Haniła
złych.

Joan: 5.

Luc: 23.

Ija: 2.

Wieraność

dział: Odfaczają czarne od białych, y białe owce na prawicy, czarne kozły na lewicy postawia, jako sam Pan mówi: *Wytłaczę, prawi, złe, od sprawi dlinych.* O jaki tam rozżal będzie, matki od syna, syna od cocy, brata od brata, siostry od siostry?

Zatym Pan Jezus, tak jako sam obiecał, chwalić dobre będzie przed Anioły y onym wielkim dworem y wojskiem swoim: *To są prawi, rzecze, moi Chrześcijanie. To moje najmilšie owce, na których widzę piętno moje, miłości spólney y miłosierdzia: Ci mnie nie: widząc, w mię uwierzyli. Ci mnie nie oglądali, mnie miłowali. Ci mi dobrze czynili. Jedni za mię zdrowie dali, drudzy się dla mnie trudzili, prac dla chwały mojej rozmnożenia wiele cierpiąc. Ci w moich pokusach wytrwali. Ci się mnie nie zasnysydzili. Ci mnie przed ludźmi stawili, a ja też je przed wami y Ojcem moim wystawiam.* Tedy Aniołowie krzykną wszyscy: *Zapłać im Panie robotę ich, policz z nami towarzysze nasze, daj im obiecane odpoczynienie w chwale twojej.* Zatym sędzia da po nich dekret swój, mówiąc: *Przyjdźcie sam błogosławieni Ojca mego, osiągniecie zgotowane wam królestwo.*

Potym się obróci Pan Jezus do kózłow onych na lewicy, y słuchać będzie rozmaitego na nie obżalowania. Bo powstanie Mojżesz, jako sam Pan mówi: powstana pasterze y nauczyciele ich, y żałować się na nie będą, iż ich słuchać niechcieli, iż na ich przestrogi y napominania nie dbali. Powstana y Aniołowie y inni święci. A jako Pan groził: Powstanie y królowa Saba y Niniwitowie, y potępiać je, y czarci piekielni wrzeszczeć na nie, będą; iż woleli ich rady złej słuchać, woleli dla godziny rokoszy marney, ciebie Boga swego gniewać; iż lepiej słuzili nam nieprzyjaciółom swoim, niżli tobie któryś za nie umarł, będąc Bogiem ich, y dla nich toś. Ciało na się y naturę ich przyjął, y w niey odkupienie ich z wielką ciężkością odprawił: czegoś nam nie uczynił. Tedy żli oni z rozpacz wielkiej krzykną: *Gory przymańcie nas, pagorki przykryjcie nas; ale im to nie pomoże.*

Y zatym usłyszą on piorun z ust Chrystusowych: *Odstąpcie odemnie przekleci.* A oni krzykną: *Iżali nas przeklinaś tworo y odkupicielu nasz? Gdzież one wnetrzości miłosierdzia twego? wspomni iakoś dla nas umarł, abyś nas od tey wieczney śmierci wybawił? A Pan też rzecze: W czas było miłosierdzia szukać: precz przekleci. A gdzież nam każeś? W ogień. A długoż! Na wieki wieków. Wždy po stu tysięcy lat*

nas wyzwol: Niech ptaszek z gory wszytkiego świata co tysięcy lat żiarneczko piasku do nas nosi, a gdy wybierze gory wszytkie, wždy nas w ten czas wolnemi uczynisz, a zmiłujesz się? Nie. Na wieki wieków nie zmiłuję. Coż będziem miec tam za pany, y w czyjej mocy będziem? U diabłów nieprzyjaciół wśszych, którym gwoli mnieście nie słuchali.

Y tak się sąd on skończy. Ci poydą na mgły wieczne, a sprawiedliwi na żywot y rokoszy wieczne.

Z takiego rozmyślenia puszczamy do serca bojaźń Bożą, niechay się przeleknie, a od bojaźni poczynawszy, niech miłością skończy. Mowmy z Dawidem: *A kto Pa-*

nie poznać może moc gniewu twego, a w bojaźni kto przeliczy gniew twój? kto wie iako Bog wielki, ten też wie iako wielka sprawiedliwość y gniew jego. A kto się nie zleknie? Przeraz Panie, mowi tenże Pro-

rok, bojaźnią twoją serce moje: bom się przelekł sądów twoich. Jest bojaźń która w łasce Bożej nie wątpi, a szuka środków, któremi z tego wynieść może, czego się boi. Lew za-

ryknał, mowi Prorok, a kto się nie zleknie? On cichy baránek, który wśszych zbawiać przyszedł, lwem się na on swój dzień uczyni, y zapalczywość swoją y gniew, na złe y niewdzięczne odkupienia jego, wy-

puści. A on który za ludźmi wylał krew swoją, w ludzkiej krwi brodzić będzie. Czemu, pyta go Prorok, czerwona ślota twoja, jako tych co w prasie wino depcą? A on odpowiada: Zdeptałem narody w gniewie moim, podeptałem je w popędliwości mojej, y krwią ich zmazałem ślota moją: dzień pomsty mojej, dzień odpłaty mojej przyszedł.

Najmilsi bracia, do czasu sobie o miłosierdziu Boskim otuchę czynimy, a poki trwa, tego czasu dobrze używamy; przyjdzie czas gdzie miłosierdzie odstąpi, a sprawiedliwość szczerą nie odwłoczna, nie zbyta, nie uwiarowana, nastąpi. Jako się ukazem, iako się skryjem? Skryć się nie podobno, ukazać się nieznosno. Lepiej się teraz z barankiem iednać, niżli się ze lwem potykać. Lepsza bojaźń zwalczczą winnemu, niżli głupie bezpieczeństwo. Król kto ranił, a przecie nie ucieka? Bogasmy obrażili, y Chrystusa ukrzyżowali, a przecie się nie boim? Kaim mowił: *Zabije mię każdy*

złodziey, do nocy, do nagiego Pańskiego z go-

ściny

przekleństwo.

Bojaźń Boża
z takiego
rozmyślenia.
Psal: 89.

Psal: 128.

Amos: 3.

Ija: 62.

Genes: 4.

Dzień Pański
słodzi.

Ná Wtora Niedzielę Adwentu.

7.

noc, nagle
przyście.

ściny do fug przyiazdu. Jeśliś ostrożny prak, boy się sieci y w szczerym polu. Jeśliś dobry gospodarz, miey ná złodzieiá straż. Jeśli w nocy naysć ma na cie nieprzyiaciel, nie záfypiai; náspisz się gdy bitwy wygrasz á woyná się skończy. Jeśliś Pan rzekł: Przyjdę gdy się nie spodzieiefz; pilnujże co godziná dobry fugo, ábyś otworzył skoro zákořáce, ábyś odnioř pilnořci twoiey wyfuge.

Luc: 21.

Nie obzeray się, mowi Pan, áby cie twardy, fen nie zmorzył: á do czuynořci ábyś sposobnieyzy zřtawá, nie obciázay fercá řwieckiemí pracámí, y nábywáníem tego, czego odbiezeć muříř. Wynoř w czás z naglego ogníá řwiátá tego co mozelř, á pořlyay przed sobá, gdzie to tám naydzieř, gdy przez ręce ubogich pořleř. Przed chorobá, mowi Mędrzec, řzukař lekářřwá, y przed řádem pytař się ř m, bo w chorobie trudno się leczyć: á do řádu przyředřzy, wřzytko mieć gotowo potrzeba. Jáko w bitwie, dwákroć nie pláci błádzic, bo raz zbłádziwřzy, popráwić się czář nie mář: tak y ná tym Bořkim řádzie, raz utráciwřzy, nie mář gdzie áppellowáć.

Dobrym nie-
řolý dzien
řádný.

A obráćiac bojařń w miřoř: řzczęřliwi ktorzy ten řád y przyřcie Syná Bořego miřuiá y prágnáć go mogá. Do ktorých mowi Pan: *Wy pátráćie á podnieřcie głowy řwoie, bo się odkupienie nářze przyřliža.* Innym frowi pořtrách, ále dobrym to przyřcie wesele wielkie prynieřie. Jáko się Apořtoř wesełiř mowiáć: *Dobrym robotę zrobiř, bi- gum dokonař, wiárym dořbowář: zářym zácho- wána mi řeř korona řpráwiedliwořci, ktorá mi odda ná on dzien ředziá řpráwiedliwy. A nie tylo mnie, ále wřzytkim ktorzy miřuiá przyřcie řego.* Więzień řuřnie o zbrodnie y grze-

Zły y winny

chy řwoie poimány, do řádu się nie kwapi: káźdey odwłoce rad, nie cięřzki mu řáń- cuch y okowy, y wřzytkie w wiezy nędze, na káźde się řkrzypienie drzwi przełęka, ie- řli go do řádu nie wořáiá. Lecz niewinny á řpotwarzony, řádu prágnie, y o ředřim się pyta, y proři áby zářiadř: káźda mu nędzá w wiezy y odwłoka przykra. Táko řugá Chryřřufow, dobrym się řumnieniem cie- řzác, krom beřpiecznořci ředřiemu rad. O Bože, day to nam ufánie ná on dzien, przy řmierci nářzey, gdy nas do tego práwá zá- wořáiá. Jáko dobra małřonká z dálekíey dro- gi czekáiąc męžá, á czyniáć to co ieř rozka- zář, wiáry mu dořchowuiáć, uřtáwicznie wzdycha, oknem wygláda, co wrot ruřzá jego się spodziewa, o nim naymiřiza ieř ro- zmówá, y řepřzy nowiny nie má, iedno gdy powiedzá: przyiáchař. A řřa cudzořo- řń, ráda by o nim nie řlychářá, y do wrot go nie puřciřá. Táko dobry Chryřciářin z řwoim Chryřřufem czyni, táko przyřcie iego miřuié. Bo wřzytkie dobrá jego z nim mu przychodzá, kończy nędze y teřknořci, y złe dni řwiátá tego; řkřada zářobę w kto- rey chodřiř, kończy roboty á bierze zapřá- tę, y otwarzá mu Pan chwař y rádoř, y one przyřbytki bogátego pokořu y beřpie- cznego pomieřřkánia ná wieki wieczne. Przyřdzi Panie IEZU Chryřte, przyřdzi pierwey do řercá řářká y duchem řwoim, ktoi by nas od grzechow ukarař, náuczyř, uřpráwiedliwiř, y do řádu řwego przyřrá- wiř. A gdy się nayłepiey ná twoy řád przy- gotuiemy, á czuć u wrot będziem, záko- řáć, ábyřmy ochotnie tobie otworzyli, á z tobá wiecznych dobr řwoich zářyli. Przez řmierć y mękę řwoię, ktorý z Oycem y z Duchem ř krolujeř ná wieki Bog jeden. A.

więzień do
řádu się nie
kwapi.

A dobry go
prágnie.

2. Tim: 4.

NA WTORĄ NIEDZIELĘ ADWENTU.

PO te trzy Niedziele, ktore nam do řwiátá wielkiego Národzenia Páná nářzego JEZU Chryřřufá zřtářá, bierze kořcioř Ewárielie o řpráwách y dzieiách Jáná řwiętego Chryřciéla, tym kořcem: ábyřmy bráli z niego wzor, goto- wáć Pánu Bogu ná to przyřřie řwięto fer- cá nářze, táko řáko on gotowař drogi temuž Pánu ná przyięcie iego. Chryřřus Zbáwi- ciel nářz nie idzie do nas bez przeřřáncow řwoich. Nie przyředř zbáwiáć řwiátá bez Jáná; nie przyřdzie řádzic bez Eliářá. Y gdy chodřiř káźáć od miářtá do miářtá, po- parze uczniow řwoich pořlyář przed sobá

Chryřřus
nie idzie do
nas bez
preřřáncow.
Luc: 1.
Málac: 4.
Luc: 10.

ná káźde mieyřce, do ktorego przyřć miař, piřze Łukař ř. Táko gdy niewidomie do nas idzie, przez řářkę y řákrámentá řwoie, áby nam grzechy odpuřczář, áby nas u- řpráwiedliwiař y náuczář, áby nas przenay- drořřzym Ciářem řwoim karmiř: nie czyni tego bez przeřřáncow porządnych y ká- přánow řwoich, ná ktorých się znáć po- trebař, ktorzy mu pierwey niřli przy- řdzie drogę gotujá, y řercá ludzkie przy- práwujá, y jáko mátki do řlubu corki řwo- je ubierájá: áby się niebieřkiemu obl řbien- cowi podobáć mogli, jáko Apořtoř do wier- nych mowi: *Zmowiřem was zá męž, jáko pánnę*

Ubieráją
corki řwoje
d chonnie.
2. Cor: 11.

pinne czystą Chrystusowi. Do tego przygotowania serc waszych, nie mozem lepszego mieć wzoru y przykładu, jako Janá Chrzciela, wielkiego okolo tey przyprawy mistrza, ktorego żywot, nauka, praca, y sama śmierć, na to Chrystusowi służyła, aby to naywięcej dusz ludzkich do niego przyciągał. Boże day nam też jaką odrobinę łaski jego, abyśmy was do tych święt y przyjęcia Chrystusa, przez łaskę y Sakramenta, przybrać umieli. A jako

Jan s. y lud wszytek, y naywięcej te uczni swoje umacniał y utwierdzał, aby Pana Jezusa za Messyaszá y Zbawiciela swego mieli, a nigdy innego nie czekali ani przyjmowali; tak y my w tym się utwierdzamy: bo to jest wszytkiego zbawienia fundament. O czym y o tym poselstwie jego mowmy pierwey: a potom o owym prawie tych posłow, y o wychwaleniu żywota tego Janá s. mowić za pomocą Bożą będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ

Tys jest co masz przyść, czyli inzego czekamy?

Jako Kátolicy raz przyjętego Chrystusa nigdy nie odstępowały, ani innego czekali, y o przyczynach tego poselstwa Janowego.

Upewnienie
o Messyaszu
w Jezusie.

Nayprzedniejsza była przyczyna tego poselstwa Janá s. z wieze y więzienia, aby y uczni swoje, y lud wszytek, y nas potomne upewnił, iż ten JEZUS, ktorego on ukazał, y dla ktorego przyszedł, y ktorego będąc wolny wyświadczał, jest prawym Messyaszem, od Boga z nieba zesłanym, y prawym jednorodzoným Synem Bożym, zdawná od Prorokow opowiedziánym, od ktorego samego zbawienie bróc, y jego nigdy nie odstępować, a innego nigdy nie czekać mamy. Wiedział Jan s. iż to poselstwo przy wielkim ludu, który się na ten czas przy Panu bawił, jako Łukasz s. dokłada, sprawować mieli: y przez te uczni, gdyż sam już nie mógł, lud on wszytek w tym utwierdził, u ktorych wielkie było świadectwo Janá Chrzciela. A zwłaszcza, iż y z więzienia taki testament wszytkim, ktorzy zbawienia pragnęli, uczynił. My też słudzy y káznodzieie wasi, tego Janá náśladownicy, ktorzy wam Chrystusa nieśli, y drogę iemu do serc waszych gotujemy, upewniamy was o prawdziwym y nieomylnym Chrystusie Messyaszu, w kościele świętym powszechnym Rzymskim, o tym, ktorego ten Jan wyświadczył, a nie innym, y o prawcy a nigdy nieodmiennej w tym kościele prawdzie y nauce jego, y prosim abyście od niego nie odstępowały, a z heretyki go nie odmieniali: ani innego jako oni czynią, czekali. Co się nie dármo mowi. Bo kościół ten święty nie przyjaciele prawdy potwarzają, jakoby od prawdziwego Chrystusa odstąpił, y naukę jego odmienił, y do innego ukazywać miał. Co iż tak nie jest, temi wywody ná oko pokazuje, aby tá potwarzá nich samych zostawiał.

Naprzód nikt przeciw nie może, y sami to

wyznać muszą, iż Kościół s. Rzymski, iako mowi śśy Ireneus y Tertullianus, y inni, od Apostołow Piotra y Pawła fundowany, tego Chrystusa, ktorego Jan ukazał, y Apostołowie przynieśli, przyjął; y wiary jego y nauki przeciw wszytkim błędom y herezyom dochowywał, nigdy go nie odmieniając. Jako to świadczy wszytká starożytność, Doktorowie, historye, pisanía, krolestwa, kościoły, fundacye Cesarzow y Krolow, y Panow prawie wszytkiego świata. Niechże nam ukazą y dowodnie ná to odpowiedzą. Naprzód, ktorzy naypierwey Papież od onego śśrego Chrystusa odstąpił? jako go zwano, y sekte jego ktora zaczął? jeśli Klemens, czyli Anáketus, Ewarystus, ábo Wiktor, ábo Grzegorz? a jeśli była ktora sekte od imienia ktorego z tych biskupow Rzymskich nazwana, żeby od niego byli kiedy nazwani, ábo Klementyni, ábo Anáklecyáni, ábo Wiktoryáni, ábo Gregoryáni? Niech powiedzą: kiedy Rzym tak sławną Apostolską wiarę w Chrystusa utracił? ktorego czasu, za ktorego Papieża, od ktorego artykułu wiary poczał? Jako tam cudza nauka y herezya włączenia miała y świat wszytek zarażiło? kto się w ten czas ná to żałował, kto płakał y narzekał? Co za zamieszki okolo tego były? ktorzy o tym historyk Łaciński ábo Grecki napisał? Y także żadnego człowieka ná świecie nie było, ktorzyby obaczył, gdy Rzym nową naukę, nowe Sakramenta, nowego Chrystusa stawił? y nie było człowieka y pisarza po wszytkich krolestwach, ktorzyby tak wielkiey y bárzo znaczney odmiany w księgi y powieści swoje nie włożył, ábo jakokolwiek nie wrzucił?

By wszytkie heretyckie rozumy zniósł do głowy jednej, pokazać y dowieść tego nie

Iren: li: 3.
cap: 3.
Tert: li: de
prescrip:
Cyp: li: 1.
epistol. 2.

I.
Kiedy ko-
ściół Rzym-
ski y jako
Chrystusa
odmienił,
niech powie-
dzą.

Kościół s.
Rzymski
Chrystusa
pranego
mając nigdy
go nie od-
stąpił.

nie będą mogli, ani z pismá, ani z Kon-
Heretycy od ciliow, ani z Doktorow, ani z historykow,
Chrystusa ani z żadney stárożytności. A my jásnie
raz przyig- y prawie dowodnie y ná przodki y oyce
tego odstępu- tych nášzych heretykow, y ná nie sámę
ją y zawsze pokázujem, odstęptwo ich od podánęgo
innęgo cze- prawdziwego Chrystusa, y od kościoła y
kają. náuki ięgo. Ten co Aryáńská sekte zác-
Euzebius. zczá, zwano go Aryusz: y od niego A-
Socrates. riani; poczáł odstęptwo swoje od ártýku.
Zozomen. tu Bostwá Chrystusowego, innęgo Chry-
Nicephor. stusa stáwiác, który práwym Bogiem nie
Athanas. iest. Roku po národzienia Pániskim, 320.
Co: Nic: i. w Alexándryey ziemi Egipskiej, sprzeci-
 wiał mu się naprzód Piotr męczennik Bi-
 skup Alexándryjski stárfzy jęgo, y z kápán-
 stwá go zrzucił y wyklá, y inni Biskupi
 w Alexándryey, Alexándér y Athánázýus;
 y potępiło go jáko bezbožného heretyká
 Koncilium wielkie y pierwsze Nicéńskie. O
 czym wszytkie historye kościelne świadczá.

Tož pokázujem o Mácedoniúsie, Ne-
Berengarius storze, Eutycheúsie, y innych. Tož o Be-
pierný rengáryúsie, iż go ták zwano, y záčzał
mistrz Kál- sekte swoję, blužniác nayswiętszy Sákra-
winistow. ment, jákoby w nim obecnęgo ciáśá Chry-
 stusowego nie bylo. Odstápił od stárego,
 y innęgo sobie Chrystusa nálaží, který w
 Sákramencie, ciáśá swęgo nie dáje. A zác-
 zczá swoję náukę w Andegáwie we Frán-
 cyey, Roku P. 1060. potępiło go Papie-
 żowie Rzymscy, y kilákroć rewokowál, y
 cztery Koncylia Biskupow błád jęgo wy-
 kleli. Tož się pokázuje o Wiklesie y Huf-
 sie. Ná koniec o tych tego wieku here-
 tykách nic jásniejšzego byc nie móže, y
 jęszcze pámiéc tego ludzi żywych dosięga:
 iż Lúter te sekty záčzał, odstápiwszy od
 kościoła Rzymkiego, będąc w nim dluęo
 y mnichem y kápánem; y odstápiwszy
 od Chrystusa w kościele Rzymkim, od A-
 postolow y ich namiestnikow podánęgo:
 przyjáł inšzego, stárá wszytkę náukę od-
 mieniwszy. y od niego názwano y džiś
 zowjá Luterany; y záčzał to odstęptwo
 roku Pániskęgo, 1517. w Wittembergu w
 Sásiech: y potępił náukę jęgo Papieżowie,
 od Leoná 10. poczáwszy, y przedniejšze
 Chrześciáńskie Akádemie, y zaráz mu się
 wiele Doktorow sprzeciwiło, y po džiś
 dzień sekte jęgo písaniem y kazánien pšu-
 ją y wyklinájá; y Koncylium Trydentkie
 wszytkięgo swiátá Biskupow y Doktorow
 błędy jęgo wykłęlo.

A málo ná tym Luterskim Chrystusie
Luteráni je- Luterani májác: jęszcze drugęgo Chry-
stusa inšęgo stusa cze-áli, ktoreęgo Zwingel y Kálwin y
Chrystusa Bezá przynioł, který się Luterskiemu
czekali. sprzeciwił, y po džiś dzień z nim wojnę

wiedzie. Jęszcze y Kálwinistowie drugę-
 go czekali, který się w Nowochrzeńciách
 y Aryanách nowych ozwał. Y jęszcze
 końcá nie máš: poki się swárá, poki rzą-
 du, zgody y sędzięgo około swoich wymy-
 słow nie májá: poty innęgo się jęszcze
 Chrystusa u nich spodziewác, áž się do
 nego widomeęo Antychrystá dopytájá.
 Táký jest koniec odstęptwá y hárdości y
 nieposlušénstwá.

Bez wátpienia tedy my Kátolicy, one-
 go stárego od Jáná wyświadczoneęo, y od
 Apostolow s. w Rzymkim kościele wla-
 wionęgo mamy. A oni inšęgo májá, y
 jęszcze inšęgo czekájá. Izáli to nie in-
 šzy u nich Chrystus, který z nášzym stá-
 rým wálczy, y jęgo wszytkę náukę odmie-
 nia? Náš stáwi Boga w Troycy jedynę-
 go: á ich Troycę s. blužni. Náš idzie z
 Piotrem, ktoremu wszytkie swoje owce
 polecil, z rzádem y z jednością y z poslu-
 szením: á ich bez Piotrá y stárfžęgo
 nád czeladká, bez rzádu, bez zgody, bez
 jedności, z táká wolnością, iż káždy wiáre
 sobie jáko chce stáwic móže. Náš przy-
 szedł z ostarzem, z ošíarą, z obecněciá
 ciáśá swęgo ná ostarzu: á ich Chrystus
 to wszytko psuje: jákóz to nie inšzy y ró-
 žný? Ná ošíátek, náš Chrystus przyszedł
 y idzie do tego czásu z ludem y kościo-
 lem swoim, který był, jest y bęzie, y ni-
 gdy nie ustáwál, z biskupy y kápány y
 Doktormi swemi: á ich Chrystus był bez
 ludzi, bez kościoła y biskupow, ná powie-
 trzu wedle nich gđzieś siedziál, á ná zie-
 mi kościoła jęgo, y ludzi coby ták wie-
 rzyli, jáko džiś oni wierzá, nie bylo. A
 jeśli byli, heretycy jáko y oni, wnet zá-
 raz zginęli y upádli, y swiát się wszytek
 ich fálszem zbrzydžil.

Niech nam pokázá, gđzie był ich ko-
 ściół, ich biskupi, ich fundácy y kościo-
 ty, przed Lutrem roku Pániskęgo, 1500.
 To nie wielki wiek. Předtým niž uka-
 zál się z swym Chrystusem Luter, sześć
 bylo sekt ná swiecie: Pogáńská, Zydowská,
 Turecká, Nestoryáńská, Grec á, y Hussy-
 tow w Czechách. Do ktoreyze się z nich
 przyznác chcá, jeśli byli przed Lutrem:
 ábo którą z tych sekte zá kościół Chry-
 stusa práwego mieć chcá? Do Grekow nie
 poydá: bo je dobrze Jeremiasz Pátryárchá
 Cárogradzki odpráwił. Do Hussytow nie
 myslá: y oni je wyklinájá. To się do Zy-
 dow, ábo Turkow, ábo Indyanow puszczá:
 y ták niechcá. Gđziež był ich Chrystus z
 ludem swoim, y kościołem? Muszá mowic,
 iż go nie bylo: á jeśli był prawdziwy, te-
 dy nie nájdá mu mięyscá jedno w koście-
 le

*Zá Lutrá
 gđy nástál
 šest sekt
 nájdováto.*

le Rzymskim, w którym Chrystus y nauka jego od pułtorą tysiącą lat, nigdy nie ustawała ani ustanie.

Joan: 2. Prawdziwy od Janá wstawiony Chrystus, jako sam Pan mowi: Zawszy ma obłubienicę swoję, Kościół swoy. Miłuje ją y bronić jej może. Wielka moc jego: iż wedle pisma, pánuje między nieprzyjaciół swemi, y uczyni je podnożiem swoim, a królestwá jego końca nie mász.

Luc: 1. Y sam o Kościele swoim rzekł: iż go mury piekielne nie przemogą. Już to tedy ich Chrystus, bez obłubienicę, bez ludo, bez mocy, którego piekielne bramy zwojować mogły, który ustawicznie z Kościołem swoim trwać y pánować między nieprzyjaciół nie może.

Jawná tedy rzecz jest, iż oni stárego od Janá wyświáconego Chrystusa nie mają, ále innego fałszywego mają, y jeszcze przez niezgody y swáry swoje innego czekają. A my z fálki B. żey ná to pytánie Janowe tak odpowiadamy: Ten jest Chrystus náš, od Bogá posłany, y od Mojżeszá y Prorokow opowiadany, któregoś nam ty sam Janie ukazał, którego do Rzymu Piotr y Páweł przyniosł, który w tym Rzymskim Kościele mieszkał, y mieszka, y będzie aż do końca swiát; który tu do Polskiej od siedmifer lat z swojá prawdziwą Ewángeliá wniesiony jest. Który nauki swej nie odmienia, Kościółá swego áby go piekielne bramy nie zwojowały, broni, y skárby niebieskie y żywot wieczny daje, y zawszy z nieprzyjaciół swoich wygráva. Do tego my każdemu ukázujem po zbáwienie y odkupienie. Bo nie mász innego imienia pod niebem, w którymbyśmy zbáwieni być mogli: jako

Akto: 4. s. Piotr nas nauczył.

Swiádestwo tedy Janowe, y testament takiego Anjela ziemskiego przyjmując, tobie się klániamy JEZU Názareński, Synu Bogá żywego, któryś był y jesteś y będziesz zawszy w Kościele swoim: od ciebie samego niech pomoc mámy, ábyśmy przy tobie y Kościele świętym twoim, y przy Kápłanách y Jánách twoich, wiáry tobie dotrzymáli: á od ciebie samego dobr onych niebieskich nádziej mając, innego żadnego nie czekáli, ani w żadnym innym ninieyszym y przyszłym nádziei swojey nie pokładáli. A któż nas od ciebie oddzielić może? Do kogoż, jako Piotr s. mówi, poydziem? Ty sam Bogiem prawym y jedynym, z Oycem będąc, dác nam wszystko możesz: á prawym człowiekiem w naturze nászey zostając, bráciey y powinnych swoich nie

opuszczisz, y swego od nich miłosierdzia nie oddálisz.

Drugá poselstwa tego Janowego przyczyna była: żeby uczniom swoim tym testamentem, dziedzictwo y majątność swoję odkazał y legował. Coż jego zá dziedzictwo było? co zá imioná? co zá złoto y srebro? Nie miał nic ná świecie, jedno włościenicę, á pas skorzány. Przodek jego Elias z miał płaszcz, który uczniowi do ráju jádąc z powietrza spuścił: á ten y płaszczá nie miał, jedno onę włościenicę, ktorey nikt znieść nie mógł. Wielce ubogi, duchowne bogactwá y dziedzictwo swoję, oddał uczniom swoim, JEZUSA Zbáwiciela swego. Oto, prawi, już umieram, poznaycie miłość moję ku wam, nie mam skarbu droższego y miłszego jako JEZUSA z Názareth, tego wam oddaję. Idźcie do niego, á wszystkie swoje potrzeby y pociechy bierzcie. Com z wámi nauczał, tym y umierając zánym imię: iż on jst źródło skárbow y zbáwienia naszego. Y dał im wolność od szkoły swojej, jako y pierwej, áby się już ná nim y po śmierci nie wieszáli. Idźcie do źródła, bo moja jutrzeńká ustaje; idźcie do źródła żywej wody, bo mój strumyczek usycha. Ja was zbawić od grzechu żadnego nie mogę, idźcie do béránki który gładzi grzechy świata. Ja wam nic nowego y świeckiego nie dam, idźcie do Ojca, Syná Bożego, któremu dał Ojciec wszystko w rękę. Ja was od piekła y śmierci y dusznych nieprzyjaciół wolny nie uczynię: idźcie do zwycięzcy śmierci y źródła żywota. A to mu odemnie powiedzcie.

Jan prześlániec y sługá twój związany, co godziná śmierci y mieczá Herodowego czeka, taki nam testament zostawuje; iż jest ty jst Messyas y zbáwienie náš, tyś jest od Bogá posłany, y od Mojżeszá y Prorokow opisywany, á iż już inszego czekać nie mamy: powiedzże nam o sobie sam, jeśli to tak jst. A ktemu pożegnania twego ná śmierć prosi, gdzie cię już nie ogląda, jedno w odchłáni w podziemnym mieszkaniu, gdzie cię ze wszystkimi Ojcy świętymi czekać z ochotą będzie, y nowinę im o tobie y o wybawieniu bliskim od ciebie ponieśie.

My też aż do ostatniej godziny wyścia nášego z więzienia tego ciała, Chrystusa wyznawamy, y w nim y w mecie á wysługách jego nádziejé wszystkie ładząc, y dzieciom y czeladce y domownikom naszym, wiáre w tego jedynego Zbáwiciela o lecamy, á zwłazczá przy śmierci, gdy słowo każdego umierającego bór-

Drugá przyczyna poselstwa Janowego.

Luc: 3. Mar: 1.

4. Reg:

Wolność dał uczniom od szkoły swojej Jan Święty.

Joan: 1.

Joan: 3.

Gospodarzom nauka przy śmierci.

zo ważne y wielkiey wiary godne jest, y żadnemu klámstwu y podeyrzeniu nie podległe. A rozkazujemy im, aby innego Chrystusa nie szukali, ani się od wiary stirożytney Kátolickiey Rzymskiey nie oddzielali do sekt, które innego y roznego Chrystusa ukazują. Z takiego testamentu chwali Pan Bog Abraháma, gdy mowi: *Wiem iż rozkáżeš synom swym y domowi swemu po sobie, aby strzegli drog Páńskich, a czynili sąd y spráwiedliwość.* Y Dáwid umierając rozkazuje synowi swemu Sálomonowi: *Synu moy, znay*

Boga, który jest Bogiem Oycu twemu, a służ mi całym sercem y chęcią dobrowolną. Y Tobiasz takiz synowi Testament czyni. *Po wszystkie czasy dni twoich miej na sercu Pána Boga, a nie opuśćzaj rozkazania jego, a z majątności twej czyn jédmużny.* Nie może się potomkom większe dziedzictwo zostáwić nád to. Imioná, pieniądze, bogátemi ich nie uczynią: ale prawdziwá wiárá w Chrystusa y bo jázn Boża w dobrym wychowáníu, to náyprawnejsze ich skárby y dziedzictwo.

Tob: 4.

WTÓRA CZĘŚĆ

O odprawie posłów fánowych y jego wychwaleníu:

o o o o

Luc: 7.

Daje im Pan náš odprawę, nie słowoy, ale sámą rzeczą. Ná ten czas, mowi Lukáš s. wiele chorych Pan JEZUS uzdrowił, y czártów wiele wypędził, a ślepym wzrok dárował, gdy oni posłowie od Jána przysli y poselstwo spráwowáli. Ná rzeczy tedy y cudá one pátrzyć, y o innych słuchác od ludzi im Pan kázal, y to Jánowi odnieść: dájąc znác, iż on jest práwy Messyasz z niebá posłány, który sam mógł ludziom żywot y zdrowie dáwać, y takie cudá czynić, jákich żaden nigdy y náywiększy Prorok nie czynił. A iż Messyasz obiecány u Proroków, takie cudá czynić miał, nápiśal o tym Izáš: do ktorego písmá Pan je též cicho odysł, gdzie Prorok mowi do tych ludzi, którzy już dlugo tego Messyaszá czekájac sobie tesknili: *Posilaycie ręce już spuszczone, y kolána ośtáblone potwierdzaycie: moncie máłego serca, nie bojcie się, oto Bog nasz pomstę przyniesie záplátę, to jest, ná wtóre przyscie, gdy ná iád przydzie, ná pomstę złym á ná záplátę dobrym.* Y mowi: *Bog sam przydzie y zbáwi nas.* To o pierwszym przysci oznaymia, którym zbáwienie nam przynioł. A po czymżego poznámy, gdy ná zbáwienie nášze przydzie, iż on jest práwdivy Messyasz, a innego nie čekác? Tedy przykłada wnet Prorok takie znáki y cudá: *W ten czas się, práwi, otworzą oczy ślepych, y uszy głuchych: w ten czas chromy jáko jelen skoczy, y język się niemych rozwigze:* Co się y ná tę godzínę działo, gdy ci posłowie przysli: mowi Lukáš s. iż Pan JEZUS ony godziny wiele uzdrowił chorych, y duchy złe nyrzgnął. Y te cudá świádczyły, iż on

jest, a innego nie čekác.

Do tych zwierzchnych cudow, po ktorých poznác się miał práwdivy Messyasz, przyložyl Pan jeden duchowny: iż ubodzy Ewánjeliá, słowo y náukę Messyaszá y Zbáwiciela swego przyjmują, ci go poznávájá, ci do niego przystávájá, a bogáci im gárdzjá. Co to zá znák przyscia Messyaszá? Wielki y bárzo pewny. Bogátego y z pompą tego swiátá krolá čekáli Zydowie cielesni, aby ich ubogácił, wśláwil, y roskoszy á dobrogo mienia swieckiego nápełnił. Lecz Pan Bog, aby cielesne á głupie ich zádzę potępił, w ktorých lepszych y wiecznych dobr zápomináli: posłal Syná swego w wielkim ubóstwie y niskości swieckiey, y z taką náuką jáko fundamentem wszystiey Ewánjeliey: *Błogosławieni ubodzy w duchu, bo ich jest krolestwo niebieskie.* To jest, ci je mieć będą, którzy swiátem y roskoszámí y dostátkiem jego gárdzjá, ubogimi się w duchu stájá. Nic tu docześnego nie miłujác, a wszystko kochánie y dobre mienie swoje, do Chrystusa ubogiego, y lepszych dobr jego niebieskich, obracájac. Do téy Ewánjeliey ná przodku nie przystáváli pándwie y bogáci; y owszem się tak wzgárdzonym u swiátá Messyaszem, y takim o ubóstwie kazániem jego odrázáli, gdy ich swiecká chwálá y słává jáko im Pan wymáwiá, ślepiłá, y do wśláwná ludzité im przeskádzálá. Ale ubodzy y u swiátá wzgárdzeni, rychley y prędzey do ubogiego Chrystusa przystáváli, mniej májac przeszkody: a nie májac swieckiey pociechy, duchowney szukáli, y oná się cieszyli, y dáleko bogátszymi y sławniejszymi y wyższymi nád pány

Znák przy-
scia Messy-
szá, ubogich
do niego
przystává-
nie.

Matth: 5.

Swiecká
slává ludzité
ślepi.
Joan: 3.

Boska nsp-świeckie u Bogá zostawali. W czym
niłość o p- Pan Bog pokazał wspaniałość y wielmo-
ry inieckie żność swoje, iż jest Pánem nád pány, a
niedbać. iż świetcy potentáci u niego nic nie są.

Sap: 6. Piśmo mowi: *Bo on stworzył málęgo y*
i. Cor: 2. *wielkiego. Obrat, mowi Páweł s. słabe, a-*
by pobáhbil mocne: obrat głupie, aby pobá-
hbil mądre. Jákoż je pobáhbil? Tym, iż
ubogie nád nie przełożył, a objáwił to
wzgárdzonym u swiátá y málým, czego
pánom y mocármom swieckim nieobjáwił.

Matth: 11.

O tymże znaku przyscia Messyaszá,
iż on ná ubogie, Boskie dary swoje wy-
lác miał, támże Izáiasz powiedział, sko-
ro po onychże słowiech: *W ten czas*
Iśa: 35. *otworzą się oczy ślepych, &c. Zaráz mo-*
wi: Ná suche y púszy púsila się wodá, y
źródła w pustyniach: uścila, stánie się je-
źzionem, y prágnaá stánie się źródełm wo-
dy: to jest, ngdzni u ludzi, wzgárdzeni,
dárow się Boskich nápefnią. Acz potym
y bogáci Pánowie swietcy, zayrzác dá-
row Boskich ubogim: sámi też w duchu

Pánowie
mądrzy do
do ubogich
się cínegli.

Iśa: 11.

Jáko wilk
z owcą mie-
szka, y lew
z cielęcím.

z jágnićím mieszkáć, y lánpiřt z kózłem
leżec bédzić: *cielo, y lew, y owca, spólnie*
mieszkáć będą, a dzicíce máluczké pogá-
niác je má. To jest, Pánowie y wielcy
Królowie, ubogich się cichości y pokó-
ry náuczają: y tyráni, hárde y morder-
skie fercá zlozą, y do ubogich się Chry-
stusowych pokórnych owieczek przyłá-
czają, y máluczké a ubogie Apóstoły, Bi-
skupy, Kápłány, w wielkiej czci mieć,
y dáć się im rzádzić, y słuchác ich będą.
Co się w Kóściele swiętym wypefniło,
y pefni.

O wzgórse-
niu, y niedo-
trwaniu.

Przestrzegł ich też Pan około wzgórse-
nia, iż nie wszyscy oni ubodzy dotrwác
w wierze mieli, a iż się ich miało wie-
le od niego odrázić śmierciá y męką
jego, w ktoreg go niemál wszyscy od-
stąpili, aż y do Apóstołów tá pokusá prze-
nikła. Przetoż Pan rzekł: *Błogosławiony*
ktory się ze mnie nie zgórsky. Teraz
mię cudá czyniącego sławiá, ále mná dla

męki wzgárdzą, y w śmierci mię moiej
odbieją, a w pokusách nie dotrwáją. O
ktore Pan idąc ná śmierc, ucznie upomi-
nał: *Czuyćie á modlicie się, ábyście w po-*
kusę nie wpádli. Mar: 14.

Y teraz ná nas dobra przestroga. Nie
gorzimy się, iż heretycy w niektórych
kroleitwách gorę biorą, iż Turecká się
moc szerzyła, iż y tego roku woyská
Chrześciáńskie rozgromili, y mocne zam-
ki w Węgrzech pobrali, y mowią: gdzie
Chrystus ich? czemu do pomocy ich
mieszka? Czekámy trochę, aż się grze-
chy y odśzczepieństwá Chrześciáńskie u-
kárzą. Spráwiedliwy Bog nász, a je-
szcze zelzem spráwiedliwy, mniemy nas
kárze niżli záflugiem. Upokórzmy się
jedno w prawey pokucie, y jedności s.
Katolickiey wiáry. Poczekámy Páná,
a w krotce się zmiśuię, y te niewierne
Pogány pogubi. *Czekay, á w krotce ich*
nie naydziecie, y mieyscá gdzie byli, wedle
Pśálmu, nie poznasz.

Nie gorzimy się ná złych niektórych
Duchownych y ná swieckich, iż tak za-
kon Chrystusow w nich zelzony. Mieszka-
ny musi być ten kákol z pszenicą, poki
ten swiát trwa, aż doskonałe żniwo przyi-
dzie. Z tym tedy Pan JEZUS one ucznie
Jánowe odpráwił, a nas wszystkich o
sobie ubeśpieczył, iż on jest Zbáwiciel
swiátá od Bogá posłány, ktory nas u-
błogosławić y do wiecznego szczęścia
przywieść może. Jemuż tedy służmy, a
od niego nigdy nie odpadámy, ani inne-
go czekámy.

A gdy oni uczniowie Jánowi odeszli, *Wychwale-*
chwalić Jáná przed ludem Pan począł, *nie Jáná.*

trzy przedniejsze cnoty jego wynosząc.
Náprzód, iż wielki státek y męstwo y do-
trwanie w pokusách po sobie pokázal, a *Státeczność*
nigdy się iáko trzcíná, żadnym wiátrém *w dobrym.*
nie záchwiał. Jáko od młodości y dzie-
ciństvá ná puszczą wyszedł: tak się ni-
gdy do domu tak bogátego y roskózne-
go nie wstefknął, jáko jeść robáczki y żio-
ká począł: tak się nigdy do potraw lu-
dzkich nie uwiodł. Jáko się ludziom uká-
zał, tak się nigdy od nich nie pogorszył.
Jáko go sławá, ktora náń kładli stáři
żydowsky, nie ruszyła; tak go też Hero-
dowá wieżá nie ustráżyła. Jáko lew *Eccl: 44.*
ná drodze, zbić się z drogi spráwiedliwo-
ści nie dáł, y mocą, jáko mowi piśmo,
żáden go nie zwyciężył.

My też męstwá tego y státku náslá-
dujemy, a zwlászczá w pokusách do grze-
chu. Jeśliśmy trzcíná słabá, iáko Pan *Trzcíná*
mowi, przywiguemy się do mocnego *niech się do*
dębu

Na Wtórą Niedzielę Adwentu.

13

*dębu przy-
wagę.*
Iśa: 42.
Matth: 12.
dębu, do łaski y pomocy Chrystusowej,
która nas umocni, y postawi na skale
nogi nasze; w trzcinę słabości naszej, kła-
dźmy żelazo mocy Boskiej, którą za-
wždy dać nam Chrystus nasz gotów. Bo
o nim rzeczono, iż trzciny nasomioney
nie dołámie: ale ją żelazem mocy swo-
jej ukrzepczy. Tey trochę wolej moiej
do pokuty, Panie, tobie podług, uczyni
niey mocną y wieczną státeczność w do-
brym: pokrzep spuszczone ręce, a osła-
bione kolána pošilay, do roboty, y pełnie-
nia świętey woli twoiey, y zakonu twego.

2.
*Wzgárdá
sámego śie-
bie.*
Wszystko
mieć miękko
chcemy.
Sercá same
twarde.
Luc: 16.
Jeszcze Pan Janá y z tego wyśławia, iż
sam sobą y ciásem swym wzgárdził, a za-
drey mu miękkości nie dopuścił, wszę-
láką je surowością y ostrością odzienia
y potraw y nápoju krocąc y trudząc. O
wielki Anjele ziemski, modl się za námi
Chrystusowi twemu, abyśmy sami sobą
pogárdzác, a roskoszy się cielesnych u-
strzedz mogli. Ná dworzesmy krolew-
skim, wszystko miękko mieć chcemy,
wszystko ná zázycie roskoszy, nie ná po-
trebę obracamy. Chcemy miękkih
słow, miękkih kazán, miękkih ubiorów,
miękkih potraw, samo tylko serce w
nas twarde jako kámién do dobrego, y
nie użyte zostáie. Jákoż one twarde sło-
wá ułyszým? *Zázyci miękkih ubiorów,
y potraw roskoszych zá żywota twego,
bierzące teraz gorący płomień y ogień.* Já-
ko wytrwamy ciężkie ono upálenie, w
którym roskosznik świecki stęka, y kro-
ple wody prósi, ten który beczkami
winá páchołki nápawał, y stóły im y
ściány y tía polewał? O mizerny ne-
dzniku, zá dzień roskoszy, sto tysięcy
tysiącow lat męki y smutku sobie obie-
rasz? Czemuż wždy do rozumu nie
przychodziś.

Ná koniec zálecá Pán w Janie swoim,
wierne Prorockie posługi, y wykonanie
urzędu, ná który go Bog pošlał. Jáko
mądry y wierný slugá, zgotował drogę
Pánu swemu, nie nie opuścił co czi
Pána iego służyło, nie sobie Páńskiego
nie przywłaszczyl, zádnego iego pozy-
tku nie zaniechał, dusz wiele do Pána
Bogá y Messyaszá swego obrocił, sercá
Oycowkie w młode syny wniowil, ro-
zumu ich spráwiedliwych náuczył, do-
skonály lud Pánu przypráwił, żywo-
tem, náuką, przykládem, śmiercią sámą.
Wszystko w nim mówiło, y do pokuty
ludzie upomínáło: mieszkánie ná pu-
szczy, suknia, potrawy, pozýrzenie samo
káżdego do upámiętania przywodzić mo-
gło. A naywięcej głos y kázanie je-
go nie próżnowáło. Niepochlebnie ále
y surowie, siekierą, wycięciem, ogniem
nieugáloným y wieiádem groził. Wie-
iádo ná plewę, siekierę ostrą ná suché
drzewo, ogień ná słomę, a potym do łá-
ski Báránká, który gładzi grzechy lu-
dzkie, ukázował. O jáko frogie przestrá-
chy, ktoremi Pánie przeraż sercá nasze,
abyśmy się do łaski y miłosierdzia twego,
poki czas mámy uciekając, od Syná twe-
go bráli światłość oczom naszym, aby-
śmy widzieli co nam do zbáwienia szko-
dzi y pomagá, y bráli posłuszeństwo do
uszu ná pełnienie świętey woli twoiey,
a zleczeni ná nogi, jáko jelenie w dro-
gách spráwiedliwości tkákáli, y oczyszcie-
ni od trádu grzechów naszych, y wzbu-
dzeni ná nowy żywót, z ubiegimi w ubo-
stwie ducha, Ewangeliey y łaski two-
iey záżywáli. Przez t goz Pána JEZU-
SA Chrystusa, który z tobą y z Duchem
świętým, Bog jeden kroluje ná wieki,
Amen.

Luc: 3.

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ A D W E N T U.



Dy się zjawił głos ná pu-
szczy, Jan przesłaniec
Chrystusów, a ze wszyst-
kich stron lud do niego
bieżał, ciesząc się y kár-
miąc z niebá słodką ná-
uką jego: stársi ludu Bożego Káplani z
naywyższym Biskupem wiedzíce chcieli,
y bylá tá powinność ich, czym był, y
z jáką náuką on pustelnik przychodził. Bo
oným prawdę Bożą ludziom ukázować, y
Deut: 17. od nich ludowi, jáko jest u Moyzeszá y

Malac: 2.
Máláchiuszá náukę brác, y ich rozsádku
słuchác Pan Bog roskázał, poki krolestwo
Boże odjęte od nich nie było, a Messyasz
z-lepszym zakonem y káplánstwem swo-
im nie przytzedł. A iż o cudownym ná-
rodzeniu Janowym, y o żywocie y po-
wołaniu jego Proroctwimi wiedzili, y jego
świętobliwość bárzo im oczy przerażała,
a widzieli iż się ludzie do niego cińgli:
domniemawác się poczęli, że on jest Mes-
syaszem. Wypráwili tedy záczne posły
do Janá, którzy o tę pięć rzeczy, jáko-
smy

B 3

śmy slyszeli, pytają: jeśli on jest Mes-
syaszem, jeśli Eliaszem, jeśli Prorokiem:
Co o sobie trzyma, a dla czego chrześć
podniósł. Pocznem za łaską Bożą od

tego ostatniego pytania, w którym jest
niewielka trudność y poswarkow z heretyki
a potym do pierwszego y innych postą-
pim.

PIERWSZA CZĘŚĆ

*Czemu chrześciś gdy nie jest Chrystusem?
O Chrzcie Janowym, był rozny od Chrystusowego.*

Mieli to Kąpłani y Doktorowie
zakonu onego, y z pismá Pro-
ckiego, y z figur Moyzeszo-
wych, iż Mesyas przyść miał z o-
blywym chrztem wody. Bo czytali u Eze-
chielu, iż za czasu Mesyasa miał być
jakaś woda, z prawego boku ołtarza wy-
tryskająca, która gdziekolwiek zaśle, w-
szystko ożywić miała. Y u Zacharyasza
wiedzieli iż tak pisano: Onego czasu to
jest, za czasu Mesyasa, będzie źródło o-
tworzone domowi Dawidowemu, na obmy-
cie grzesznego. Też wodę Mesyasową
oznaćzył Moyzesz w figurze, gdy kazał
poświęcać wodę rozgrzeszenia z Hyzo-
pem, którą się wszystko w zakonie o-
czyszczało. O ktorej Dawid mówi: Po-
kropiś mię Panie Hyzopem, y oczyszczon bę-
de; obmyj mię, a nad śnieg bielśy zostanę.
Pewnie nie do oney u Moyzesza wody
z Hyzopem wzdycha; bo ona żadnego
grzechu obmyć, y przeniknąć do dusze
nie mogła: ale do przyszley Chrystuso-
wey serce swe obraca: wiedząc iż sam
Mesyas taką wodę y taki chrześć po-
stańwie y przynieść miał, y wiarą się
do przyszley meki jego y do boku jego,
z ktorego ta woda poświęcona być mia-
ła, podnosi: którą my już z łaski Chry-
stusowej Duchem ś. y mocą meki jego
poświęconą mamy, we chrzcie naszym,
która prawdziwie dusze obmywa y od-
radza.

Tenli to już był chrześć, z którym
Jan przyszedł, czyli jeszcze innego od
Chrystusa czekaliśmy mieli, o tym na-
ukę Kościelną zbawienną ugruntuemy.
Dziśieyści Kálwińscy sektarze nauczą:
iż Janow chrześć tenże był co y Chry-
stusowy, y różności między nim, y Chry-
stusowym nie mają. Co czynią na wiel-
ką wzdąrgę jasnego pismá ś. przeciw sa-
memu zeznaniu Janowemu, na wielką
zelżywość chrztu Chrystusowego, ja-
koby w nim tylko goła woda y same pro-
żne znaki, tak jako y w Janowym zosła-
wały. W czym też tajemnie Nowo-
chrześństwo fundują.

I.
Janow

O czworakiey różności między chrz-

tem Janowym y Chrystusowym, daie
nam znać pismo ś. Naprzod z strony u-
stawa jest ta różność, iż sam Jan swego
chrztu był powodem. Bo aż miał
od Pana Bogá o nim natchnienie y ro-
zkazanie, ale on go sam postanowił. Y
przeto nie zowie się jedno chrztem Ja-
nowym. Y tak go sam Pan JEZUS zo-
wie, gdy Pharyzeuszow pyta: Chrzest
Janow byłli z nieba czyli z ludzi? y w
Dziejach Apost.: zowie się także po usta-
wcy, Janow chrześć, a nie Chrystusow.

Drugą różność jest, z strony dotrwa-
nia. Chrzest Janow trwać nie miał ani
trwał, jedno poki się inszy Chrystusow
chrześć nie zjawił. Gdy Chrystus chrześć
począł, uczniowie Janowi opowiedzieli
mistrzowi swemu: Ono on chrześci ktore-
muś dał świadectwo za Jordánem, a wszy-
scy do niego idą. A on im między inne-
mi naukami rzekł: Ja ustąpić muszę, i on
ponstawić ma. Jako sam Jan ustąpił
Chrystusowi, tak y chrześć jego ustąpił
chrztu Chrystusowemu. A iako sam
Jan stał drogę Panu swemu, tak też je-
go chrześć stał drogę chrztu Chrystuso-
wemu, y był iako Kátechizm do niego,
to jest prowadzeniem, y nauką, y przy-
prawą do lepszego Chrystusowego. A
iako przesłaniec Panu ustępuje, tak
chrześć Janow Pańskiemu ustąpić mu-
siał, y żaden się do tego czasu Janowym
chrztem nie chrześci.

Trzecią różność, z strony dzielności.
Janow chrześć nie miał jedno szczerą
wodę y gołą, bez żadnego jey, na duszę
skutku; co dziś jawnie sam wyznawa: grzechy ja-
fa was chrzczę wodą. Ale ten co po mnie now Chrześć
idzie: jako inni Ewangelistowie dokładają,
Duchem ś. chrześcić będzie. Chrzest Chry-
stusow nie samą wodę ma, ale z wodą
ma moc y dzielność w sobie Duchá Ś.
który on element wody zmaccia ręką
swoją na obmycie dusze, y odrodzenie, y
zglądzenie grzechow. Czego samá z sie-
bie woda mieć nie może, aby do dusze
przenikała, to ma z Duchá ś. y mocy
Boskiej. Jako woda samá z siebie ży-
wna jest y palić nie może, mowi Cyril-
lus

Chrzest od
Janá był u-
stániony.

Matth: 21.
Acto: 19.

2.

Dorozny
był Janow
Chrześć.

Joan: 3.

Stał drogę
Chrześć Ja-
now, Chrtu
Chrystuso-
wemu.

3.

Dziśieyści
nie miał na
grzechy ja-
fa was chrzczę
wodą. Ale ten
co po mnie now
Chrześć
idzie: jako inni
Ewangelistowie
dokładają,
Duchem ś. chrze-
ścić będzie.

Matth: 3.
Luc:

Lib: 2. in
Joan: c. 42. lus Alexand: ále gdy ogień w się nabie-
rze nad swoje naturę, páli jako y ogień.
Ták wodá we chrście Chrystusowym,
od Duchá s. rospáloná, áz do dusze y
oczyszczenia jej przechodzi.

Cypr: ad
Quirinum
Basil: ex-
hortad Ba-
ptist:
Nazian: de
Epiph.
Hier: cont:
Lucifer:
Aug: con:
Donatist:
de Bapti:
Tá náuka jako jásná jest z písmá s. y
z sámeho wyznánie y náuki Janowey,
ták též u Doktorow ss. ktorých się tu
słowá nie kládá, utwierdzona jest: ná-
ktorá chytrý wáz žádlo swoje puszczá,
aby ludzím chrzest Chrystusow zelzył:
aby onę piekielná náuka f. czepil, iz bez
niego zbáwienie byt może. Co oni już
jako slepi twierdzą, y o díátkách śmie-
já náuczáć, iz bez chrztu zbáwione byt
mogá, przeciw wšytkiemu Kościółowi
y Doktoróm, y stárożytností. Ták lek-
ce sobie násze Sakrámentá wázá, jako
one Moyzefzowe y gorzey, jakoby tylo
góle znáki byly, skutku žádnego fálki
Božey w sobie nie mág. To co Apo-
stol o stárych Moyzefzowych Sakrámen-
tách nápisál, iz byly ub. gie y slabe ele-
mentá, to oni o bogáтым y mocnym
Chrystušie odkupicielu nászym mowí,
iz lepszých y bogátszych niżli Moyzefz
nie zostáwíl. A což ci heretycy wygrá-
li, porzucájac Moyzefzá y Sakrámentá
jego? Dáli stárá sukniá zá wiotchá. A
jákož, wedle Apostolá, testáment Chry-
stusow ná lepszých obietnicách postáwi-
ony, lepszé nám Sakrámentá podál, jeśli
tylo sáme figury y góle znáki w nich,
jako w stárych mámy? Nie dáy Bože
tákiego ich fálzsu przyimowác.

Heretycy
zelzyli
Chrzest S.

Galat: 4.

Hebr: 8.

Násze Sa-
krámentá
sáme w so-
bie mág dá-
ry Bože.

Epist: 20.
ad Hier:

Różnosť
Moyzefzo-
wych Sakrá-
mentow od
Chrystusow-
ych.

Sakrámentá Chrystusowe sáme z sie-
bie dáry w sobie Duchá s. mág, y sám
chrzest z mocy ktorá w sobie z męki y
wyšlug Páńskich má, obmycie dušne y
zbáwienie díátkom dáje. Ktobykolwiek
rzekł, iz w Chrystušie ožywiá się díátka
bez chrztu umierájac, mowí s. Augustyn,
ten záprawde sprzeciwiá się Apostolskiemu
kazániu: y wšytek Kościol háńbi, gázde
się nškyšcy z díátkámí do chrztu kwápiá,
iz wierná, že ináčey w Chrystušie ožy-
wione byt nie mogg. Ale co oni dbájá o
Apostolská y Kościelná y Doktorow
wšytkých náukę? wícey u nich zdánie
ich y rozum á upor przewodzí. Chrzest
Janow podobny byt do oných Moyzefzo-
wych Sakrámentow, ktore nie dáwały z
siebie skutku y pomocy. á fálki do zbáwie-
nia, jedno znákami upominály do jej
szukánie od Messyaszá ktory przyšc miał.
Jáko gdy trábiá, dájac znác o nieprzyjá-
cielu, tráby się nikt nie boi, ále się nie-
przyjaciela, o ktorym trába dáje znác,
boi: y skutek gotowánia ábo uciekánia,

z bojáźni jest nie z tráby. Ale gdy kto
dým úyžrzy, zaráz wie že tám jest ogień,
y od ogníá się grzeie, y zágrzánie jest z
sámeho ogníá. Ták one stáre Sakrámen-
tá, z siebie dáć fálki Božey nie mogly,
bo byly próžnymi elementámí, nie w so-
bie nie mágácy jedno góle znáki. A je-
šli ludzím pomagály, tedy nie z siebie,
ále z přípráwy y z náboženstvá užíwá-
jácých, y z szukánie Messyaszá, y z wiá-
ry ku niemu, do ktorego ukázowály. Ale
Chrystusowe Sakrámentá y chrzest jeho,
jako ogień, sáme z siebie pod dymem
znákw, skutek fálki Božey mág. Bo
juz w nie Chrystus, iáko w pešné y bogá-
te náczyniá, wložyl fálkę y wyšlug me-
ki twoiey, y dáry zbáwienne: czego je-
šcze skutecznie przed męka Páńská w itá-
rým Zákonie nie bylo.

45

Ostátníá różnosť jest, z pow. ázánia. Nie powtá-
Zaden nigdy od wiekow powtáráć nie
šmíál chcztu Chrystusowego. Bo jáko
Chrystus raz umárl, ták się raz w šmier-
ci jeho chrzczimy. Jáko się raz z mátki
rodzím, ták též z Chrystá dwákroc się
rodzić nie možem. Y Apostol wólá: já-
ko jdná wiárá, jeden Bog, ták též y
chrzest jeden: á powtáráć go bez wiel-
kiego grzechu, jáki jest zábijác drugi raz
Chrystusa, jáko mowí Apostol, nikt nie
móže. — Lecz Jánow Chrzest powtáráł
się, y ci co się im chrzczili, drugi raz się
Chrystusowym chrztem očyszcic ná zbá-
wienie musieli. Bo on očyszczenia dáć
nie mógł, jáko jest jáwno w Díiejách
Apostolských, gázde s. Páwel tych zno-
wu chrzczil, ktorzy sáмым Jánowym
chrztem ochrzczeni byli.

Nie powtá-
rza się
Chrzest
Chrystusow.

Ephef: 4.

Hebr: 6.

Acto: 18.

Z czego się též doznác má, jáko ti lu-
dzie chytrzy ná zgubę wiáry šwíety ták-
kým zrównáním Janowego chrztu z
Chrystusowym, fundwá Nowo chrzce-
stwo niezbožné. Bo jeśli též chrzest u
Jáná co y u Chrystusa, á Jánow powtá-
ráć się móže: též y Chrystusow tákže
drugi ráz się brác móže, jáko Nowo-
chrzcešská šlepotá twierdzi. Co w Ko-
ściele šwíetým Kátolickím jest wielká
brzydkošć.

A kto mowí, iz są słowá u Lukaszá s.
že Jan przyšedł opóniáć chrzest po-
kuty ná odpuszczenie grzechow: y z tych
słow poznác się móže, iz grzechy odpu-
šczáły się u Jáná. Náto ták náuczá Kościol
Hieronim s. y inní Doktorowie, co mo-
wi Lukasz s. iz oglašál Jan chrzest po-
kuty ná odpuszczenie grzechow. Chrzest
jego iáko y pokutá, o ktorey kazánia czy-
nil, zgotowáním byt y přípráwá do
Chry-

Luc: 3.

In Luc: c. 3.
Sł. wá u Lu-
kaszá jako
roz. mieš.

*Znak na
odpuszczenie
grzechów.
dać nie mo-
że, jedno sam
Bóg.*

Matth: 3.

Znaki ro-
zmaite w
Kościele. :
Obrazy y
żegnania
czym różne
od Sakra-
mentow.

Chrystusa y do chrztu jego, w którym
samym jest odpuszczenie grzechow. Bo
nikt nie może, y żadne stworzenie tey
mocy nie ma, aby iaką ceremonią usta-
wić mógł, y iaki znak y element, na do-
stąpienie odpuszczenia grzechow, okrom
samego P. Bogá, który sam odpuszcza
grzechy. Jakoż Jan ś. będąc szczyrym
człowiekiem, taką wodę mógł podać, w
ktoreyby się odpuszczwały grzechy? Pe-
wnie tedy do Chrystusa y do jego chrztu
po odpuszczeniu grzechow ukázował, y
swoim chrztem y pokutą przypráwo-
wał, sam tego dąć nie mogąc czego nie
miał, jáko sam przestrzegał lud mówiąc:
*Ja was chrzczę wodą na pokutę; ale ten co
po mnie przyjdzie, mocniejszy jest niżli ja,
ten was ochrzci Duchem świętym y ogniem.*

Moglic ludźie przy chrzcie Janá ś.
mieć jakie¹ odpuszczenie grzechow, ále
nie ze chrztu iego, áni z wody oney:
ále z wiary w przychodzącego Chrystufa,
y z nabożeństwa á sposobności serca swe-
go. Bo są znaki ktore z siebie same nic
duchownego nie dają, jedno jako się
kto sam przy nich do łáki Bożej spo-
sobí y przyprawi. Jako są u nas obrázy
Páńskie y krucyfiksy, y zegnánia ziół, y

inne. A są drugie, jako są nowego zakonu Sakramentá, które z siebie same, z mocy Bożej którą mają z słow Boskich, łaskę zbawienia dają. Jako chrześć ważny jest bez dziecinne go sposobienia y przyprawy: y we Mfzey ś. be Kápláńskiego nabożeństwa, by był y najgorszy, byle porządnie święcony Káplán, ciáło się y krew mocą Sakramentu y słow Chrystusowych ná ołtarzu stáje, choć znáki ábo osoby chlebá y winá cále zmyślom zwierzchnym dla wiáry zostáją.

Tác jest náuká Kátolicka o chęćcie Chrystusowym, którym się odradzamy ná syny Boże, y zbawienia dostąjem, y o chrzćcie Janowym, który już jáko y Jan mingł, á nikt go nie używa. Jáko nikt przypráwy nád to do czego jest przypráwá: mikt sługi nád páná nie przekłáda: o łódkę niedba kto się już ná brzeg przewiozł, y woz pomiáta, kto ná mieysće doiachał: Ták się y ze chrztem Jáná ś. stało. Niechże go nam z Chry- stusowym nie równiąć áni jednoczą, áni z Moyżeszowym mieszają, ná wielką zel- żywość Páná nášzego, który lepsze y bo- gąćsze y łáski swey pełne nam Sákrá- mentá zostáwił, y Kościół swoy ś. nádał.

W T O R A C Z Ę S C

O czworákim pytániu tych posłów do Jána S.

Podobień-
stwa i. Jan
do Chrystu
Luc: 1.

SPrawując tedy poselstwo ci Ká-
 pláni y Lewitowie, od wszystkie-
 go onego Kościoła y starszych w
 Jeruzalem: Naprzód pytają ś. Jáná
Ty coś jest? co się tak rozumiał: powiedz
 nam: Jeśliś ty jest obiecánym onym
 z Messyaszem y Chrystusem? Bo po od-
 powiedzi Janowej znaczy się iż o to py-
 táli, choć tego Ewangelistá nie wyrażił.
 Mieli wiele podobieństwá do tego rozu-
 mienia. Naprzód, národzenie jego wiel-
 kiemi cudámi y Anjelskimi rozmowá-
 mi wśławione, po wszystkiej ziemi Jud-
 skiej, o którym się indziej mówi. A kte-
 mu żywot jego od dzieciństwa ná pu-
 fczy, y onó Anjelskie przez lat trzydzieści
 blisko, bez ludzi y pomocy żadney prze-
 mieszkanie, y oná ostrość żywota, y śla-
 wá u wszystkich o iego świątobliwości
 wielka, y oná bez mistrzá náuká: y kazá-
 nie przedziwne, czyniło im wielką já-
 śność, z ktorej się do czasu, jáko im
 Pan przymawia, uradować chcieli.

Joan: 4

Wierność y Sprawiedliwość Jana. Lecz Jan zgoła y zaráz bez ogrodzenia, y dzięki za takie wysokie o nim rozumienie, składa to z siebie, y mówi :

żem ja nie jest Massyaszem Chrystusem.
Wierny sługa, sławy y urzędu Pána swe-
go brát ná się, y zawodzić nikogoż nie-
chce, y życzyć sobie tego co jest nie je-
go, nie myśli. W czym sprawiedliwie
postępuje, nie z pokory: bo w tym nie
máż żadney; ale z powinney prawdy.
Kto szuka, mowi Pán, sławy tego który go
posłał, to prawdziwy jest, y niesprawnie-
dliwości w nim nie máż.

O Boże, iako wiele u nas y między
nami takieiy nieprawości: każdy rád gdy
go chwala, y tego czego w nim nie maź.
Każdy rad pochlebstwa słuca, ktore kła-
dźcie y wmawia w ludźie co się w nich nie
rayduie, y do wielkiego głupstwa y o-
szukania je przywodzi. Tak iż oni Cesa-
rze Pogańscy, bogami się być y drugimi
Jowiszami mniemali, a rychło iako ro-
bacy ziemscy w ręku nieprzyjaciół ginę-
li. Do czego je miłość ku samym sobie
nieporządna y pochlebstwo ludzkie przy-
wiodło? Gajus Caligula Cesarz Rzym-
ski prawie szalony, za bogą się mieć, y
ofiary sobie czynić Żydom w Kościele
onym kazał, y zgubał ich gdy się zbraniá-
li, ná

Nie z pr
kory ale z
prawdy, pr.
się być Mef
syasem.
Joan: 7.

Ludzie więc
cey o sobie
trzymają
niżli są.

**Za Bogi się
ludźsie mieli
z poobleb-**

1 Mach: 1.

Acto: 12.

Antiquit:

Ránowie
namniey
mają prá-
wuch przy-
jaciół.

Poclebsznia By bolały, rychteyby się leczyły. Stodk
jako škodli rána poclebsznika, nie czuje jej jedno mę-
we. dnu, który sam ją się u ni swoje niedośa-

Prov: 27:

Odmianna
ludzkiej

Acto: 14.

Cudzym
pierzem za
bię się lu-
dzie.

jest. Aza mało tey między nami nieprá-
wości? Joáb hetman Dawidow, gdy
długo dobywał miastá Rábbach, y do
bliżkiego już wzięcia iego przychodził:
wskazał do Dawidá, áby z ostátkiem. Reg: 12.
woyská przybył, á sam miasto wziął: áby
nie mnie, prawi, ále tobie Krolowi sławá
zwycięstwa przyczystána była. To bázno
słusznie uczynił, widząc, iż nie swoją mó-
cą y zółdem wojował, á iż krolowi sławe-
mu sławá ona służyła. Philozoph Pogan Tales Mi-
ski objawił drugiemu sztukę rzemieślá, y Iesius Man-
rozumu swego, około gwiazd niebieskich. drita 11b: 1.
On rad temu bázno będąc, pytał go, Gra: Tobit.
coby mu zá to dáć miał; á on rzekł:
desyć zapłaty mieć będę, gdy tego uży-
wając, sobie tego nie przypiszesz, á po-
wiesz że to odemnie masz. Nie radzi lu-
dzie tey wiary dobrodziejom swoim do-
trzymawają: ále miasto dzięki, sławę
ich sobie krádną.

Drudzy na swoim stanie nie przestają. Na swoim
 jąc, a wyższym zając, równać się z ni-
 mi chce. Rzemieśnik y kupiec y mie-
 szczanin równać się szlachcicowi, szla-
 chcie wojewodzie, wojewodą Królowi, tak
 iż do takiego zbytku, y utrat przyszło na
 szatach, na potrawach, na koniach, wo-
 zach, pacholcach, iż Pan stanu najwyż-
 szego, nic nie ma nad szlachcicą: równych
 intrat nie mając, równym mu być chce:
 y stanu y powołania takiego nie mając,
 głupstwo swoje ukazuje; zkąd utraty, u-
 bostwo, długi, zatył wydzierania cu-
 dzego y Kozackie desparacye nastąpiły.
 Nieprześcigają na swym stanie, cudzych y
 sobie nieprzydatnych sięgają, y tak gi-
 ną y inne zawodzą. Lecz ten sprawiedli-
 wy Jan, cudzego nie pragnąc, na swoim
 stanie y powołaniu przestawał. Day go
 nam Bóg naśladować.

Drugi raz go pytała: *Jesli jest Elias.* Drugie py-
śmę. Wiadomo im było iż Prorok Ma-
śmę. lichiaż napisał, o przysciu Eliasza przed
Matth: 4. Messyaszem. Lecz się na tym mylił, iż
 się to o wtórym przysciu na tąd rozu-
 miało, przed którym Eliasz przyjdzie,
 który jeszcze nie umarł. Jan ś. miał w
 tym podobieństwo Eliasza, iż prześlani-
 cem był na pierwsze pokorne przyscie
 Messyasz. Miał ducha Eliaszowego,
 ale nie personę. Násładowcą jego był,
 w pustelnictwie, w czystości, w miłości
 ku ludzkiemu zbawieniu, y w żarliwo-
 ści chwały Bożej, y w ślaku na po-
 strachy ludzkie; y mógł się zwąc E-
 liaszem Jan ś. bo go tak y Pan sam zowie, y Matthi 17.
 mógł sławę tę na się włożyć, ale nie chciał, *Niechciał*
 z pokory samey, y ktemu bał się, aby się zwąc E-
 liaszem, to nie

iaßem Jan
świąty.

to nie szkodziło ich zbawieniu; a nie rozumieli iż już koniec świata, a Messyasz Chrystus na sąd przyszedł y karanie świata: gdyż jako baranek przychodził usługować narodowi ludzkiemu, y za nie zdrowie swoje dawać. Jako sam mówił: *Nie przyszedł Syn Boży sądzić, karąć, ale zbawić y służyć.* Tu wielką pokorę Jan s. pokazał, ktoreby też nam od niego się uczyć, abyśmy nie tylo cudzego nie pragnęli, ale y swego dla czci Boskiej y pomocy zbawienia ludzkiego odstępowali. Dosyćby nam na tym, y stanie nam za wszystko, gdy Pan Bog y Chrystus nasz sławnym zostają, a ludzie pomoc zbawienia mają.

Matth: 20.
Luc: 9.

Swego dla
czci Bożej
odstępować.

Trzeci raz go pytają, *Jeśli jest Prorokiem?* Ale się on y Prorokiem zwąć nie chciał: nie iżby im nie był, ale iż to także sławie Pana jego, y zbawieniu tych co pytali, nie pomagało. Bo się bał, aby go nie mieli za onego wielkiego Proroka, o którym Mojżesz powiedział opisując Messyasz: *Prorok z narodu twego y z braci twojej, jako mnie, wzbudzi tobie P. Bog, onego słuchać będziecie.* Ktore imię na tym miejscu służy samemu Messyaszowi. Y dla tego braci go na się Jan nie chciał. A ktemu, aby go nie mieli za ktorego starego Proroka, którzy z daleka, y od tysiąca lat drudzy Chrystusa ukazawali: a z bliska już nań patrząc, y palcem go ukazując, za takiego Proroka nie chce być miány. Bo już o Chrystusie przysłyszeli nie prorokują, ale obecnego y już idącego ukazują.

Deut 18.

Czemu się
Prorokiem
zwąć nie
chciał S.
Jan.

Wierność
ku Panu y
miłość.

Phillip: 1.

Tu już wielką swoją pokorę pokazał, gdy y dostojności Prorockiej, którą prawdziwie miał, odstępował. Nie dbał byle iego Pan sławny był, byle ten co gładzi ludzkie grzechy, wiadomy wszystkim był, a do niego aby wszyscy, iego opuszczając, bieżeli. Już ja niech będę w pomietle, byle Chrystus mój był w sławie. Tak y Apostoł mówił: *Zemną niech się dzieje co chce, tylo żeby Chrystus uczczony zostawał.* A my wszystko do siebie gárniamy, y to drudzy, co samemu Chrystusowi służy. Coby namniey iego czci Boskiej szkodziło albo nie pomagało, coby namniey ludzkiemu zbawieniu przeszkadzało, od tego uciekać y największych pożytków naszych odbiegać jesteśmy winni. Boże day się w tę powinność pocuć każdemu, nam zwłaszcza duchownym, cośmy na tym Janowym urzędzie zasiadli: abyśmy chwałę Boską y zbawienie ludzkie opatrowali, ze wszystkiego się wyzuwając, y wszystko co

mamy, a zwłaszcza dochody Kościelne, na to obracając.

Ostatniego pytają: *Coż wżdy trzymasz o sobie, abyśmy sprawę mogli dać tym, którzy nas posłali?* A on powiedział: Tymem jest, prawi, czym mię przed siedmiu lat blisko opisał Izaiasz Prorok. Przeczytajcie a uważajcie. Opisano tam przyscie Messyasz y Bóstwo iego, opisano mię przesłanć iego, iżem mu drogę gotować miał, y wołać mi tam kazano, y o Ewangelij Chrystusowej opowiadając, iż idzie Pan wielki na zbawienie ludzkie, ten który jest Bogiem naszym. *Ten który górcią zmierzył wodę y niebo na piędku rozmięczył, który wielkość ziemię na trzech palcach zawiesił, y góry wszystkie y pagórki na szaloch zwał.* Ten przyszedł, aby jako pasterz past trzodę swoją, ręką swoją zgromadzić baranki, y na łono je swoje braci będzie, y kotne sam poniesie. Te słowa u tego Proroka obie naturze Messyasz idącego opisuja, iako Bog nośi na ręku swoich niebo y ziemię, a iako człowiek służyć nam owcom swoim jako prawy pasterz nasz idzie, aby nas nauką swoją karmił, y łaską swoją z grzechu wyrwał, y do pobożnego wedle swego zakonu życia podpomagał. Tamże y tego to Jan Izaiasz opisał, iż na puszczu żyć miał iako pustelnik, iż tam do siebie ludzie pociągnąć y opowiadać im miał, y ukazać idącego Pana, y drogę mu w fercach ludzkich przyprawować.

Czwarte py-
tanie.

Iza: 40.

Proroctwo
Izaiasza o
dwu natur-
ach Chry-
stusowych.

Co ten Jan s. już wykonywał, na te Kapłany posłane, y na te którzy ich posłali, wołając: *Oto już między wami stanął Chrystus Messyasz, ktorego wy nie znacie.* Niedbałstwu y głupstwu ich przypomina. Między wami jest wielki Pan, wielki Bog, wielki Odkupiciel y dobrodziey wasz, a wy go nie znacie? Czekałście go y oycowie wasi kilć tysięcy lat, y pragnęliście go: a gdy przyszedł, on nic niedbacie. Mniemaliście aby z wojskami krolęwskimi y bogactwy, y mocą świecką przysć miał: a on cicho y w ubóstwie, iako baranek na cierpienie za ludzkie przyszedł: na drugie przyscie, wspaniałość y moc y dostatek swoy, gdy sądzić świat będzie, zachowując. Nie bądźcie tak niemądremi, abyście na mnie przedstawać mieli. Jam sługa, a on Panem nieb y ziemię: jam głos y para, a on słowo y najwyższa mądrość: jam stworzenie proste, a on twórca wszystkiego. Jam syn Zacharyaszow, a on jest Syn Boży. Ja wam dąć nic wiecznego y niebieskiego nie mogę, a on grzechy wasze

Wykonanie
urzędu swo-
go czyni
Jan świąty.

Przymownie
na oświadc.

Pokorá.

Isa: 40.

Glupstwo
jest, nie
znać dobro-
tę, które w rze-
ku mamy.

A ten co cudze ná się bierze, y niesprá-
wiedliwością się pokrywa, jáko y swego
coby mógł mieć nie utrąci? Izáli się
nie lepiej o swoje u Pána Boga starać,
niżli cudze ze smotą wrócić, y ni przy-
czym nie zostawć? Izáli nie lepiej ná
swym jákim takim przestawć, á niedo-

swoją ze wszystkich przygod wyrzyna y cieszy: a my o nim wiedzieć nie mamy?
 Matth: 28. *Fam z wami aż do skończenia świata. O jako z tobą dobrze Panie Boże nasz? O jako wielkiej nam wdzięczności y miłości ku tobie potrzebą.*

Pytanie samych siebie. Na koniec proszę pilnie, codzień te pytanie sobie przekładamy, y na nim częste godziny trawmy. Ty coś jest? co trzymasz o sobie? Pytasz się sam każdy: Ty coś jest? Odpowiadamy sobie, choć jesteśmy krolewami albo panami, y bogatym, y mądrym, y świętym, y zdrowym. Inaczej odpowiadać nie możemy, jedno tak: *Jestem podróżny człowiek, do ojczyzny idę z ktoreym nysgnany, miasta szukam z fundamentem.* Bo ta ziemia dla nas nie ma, pożera obywateli swoje, y przepaścią jest wszystkim ludziom. Pytasz jeszcze sam siebie: ty coś jest? Odpowiadaj: *gość jednego dnia na ziemi, dni moje jako cień mijają, a czekać niechęć do śmierci mnie prowadzić.* Jeszcze pytasz: ty coś jest? Odpowiadaj sobie: *ziemia jestem, z ziemi uczyniony, na górze z niej wyszedłem, na górze się do niej wrócę: zgniotłość jest mątką moją, a robactwo siostry moje.* Jeszcze pytasz coś wzdry jest? Duszę mam nieśmiertelną, ale wieliemi grzechy pomazaną. Jestem tytułem Chrześcijanin, a obyczajami gorzszym niżli poganin. Jestem powołaniem Katoлик, ale obyczajami iako niewierny. Wiara mam Katolicką? a ręce heretyckie. Jeszcze pytasz coś jest? Głupim wielce, co się dawać oszukiwać: mniemam że mi to szczęście po-

trwa, y to zdrowie, y ta młodość: a ono gdy się nie obaczę, wszystko uciecze, odmiana świecka y niemoc y śmierć wszystko mi wydrze. Mniemam że to moje, czego zatrzymać y z sobą na inny żywot wziąć nie mogę. Głupim bardo, iż w czas o sobie nie radzę, żadney mi godziny do pewności żywota nie dano: a ja każda sobie co ich minęło, za pewną liczył: o iakom się oszukać mogł, y jeszcze z tą beśpiecznością y głupstwem, drugich dni y godzin czekam. Czegoż się daley na sobie dopytasz? wielkich y nie liczonych grzechów. A daley co? rospacz o miłosierdziu Bożym. Nie day Boże. Pytasz się jeszcze daley coś jest? Izaliś nie wierny Boży? Izaliś nie wierysz JEZU Chrystusa, w baranka który głodzi gezechy? wierzę. O chwała Bogu. Izaliś w złościach trwać chcesz, a żywota pokutnego zacząć nie chcesz? Chcę Panie, chcę, y bardo chcę. Nie bożę się: oto cię cieszy prześlaniec Chrystus fow: *Pokutujcie, przybliżyło się królestwo Boże, słynie Ewangelia.* Głos na puszczy woła: *Więźniowie wychodźcie, związani miećcie wolność, obciążeni składowacie ciężkie grzechów jarmy.* owo idźcie baranek, który was własną krwią odkupił, nieprzyjaciela wasz pobił, oyczynę przywrócił, rozumu nauczyl, kazdy nasze naprawi, śmieć zburzy, gdzie wszystkie porgrzebie, a radość wieczną y pokoy daruie. Nie miewskaymyż do niego poki czas mamy. Wspomoż Panie, wspomoż, Amen.

Iza: 40.

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ A D W E N T U.

Iza: 146.
Iza: 40.

Ten który gwiazdy y piasek morski policzył, y gory na funty zważył, dni też policzył, których miał spuścić y pościć nam Zbawiciela, tego a nie innego czasu, za Monarchy świata wszytkiego Tyberyusza Cesarza Rzymskiego, za tych trzech Panów w ziemi świętej, za Annasza y Kaiphasza najwyższych Kapiłanów, za czasow Proroctwa Janá syná Zacharyaszowego, który pełny Duchá świętego będąc, ludziom go ukazał

y wyświadczył, że ten jest który był od kilá tysięcy lat obiecany, y u Prorokow opisany, a nie inny. A iż ten czas taki obrał Pan Bog: nie może być bez przyczyn, iż ten a nie inny: za panowania takich a takich ludzi, za takich Kapiłanow. Przypatrzmy się temu w tej pierwszej części, a w drugiej, o przyprawie y gotowaniu na przyjęcie Pana, wedle nauki tego Janá prześlanca, mowić za pomocą Bożą będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O czasie przyscia Chrystusowego na ziemię, na zbawienie świata wszytkiego.

ZDa się



Da się bardo długi y nie rychły czas, uiszczenia tey szczęśliwey obietnicy, o naszym Zbawieniu y przyszciu iego. Bo iako Adamowcowi upa-

Genef. 3. P. Bog takiego syna, który zetrzeć miał głowę nieprzyjaciela rodzaju ludzkiego,

Od Adama y wybawić wszystkie syny Adamowe z do Chrystu- moty iego: aż do tych czasów ktore się sa lat 4120. tu miánuią, było około cztery tysiące sto y dwadzieścia lat, tak iako dziśieyszých czasów pisarzowie wyliczają: ktory czas dosyć nierychły się zda. Jako tą pocieszna obietnicą cieszyli się. Adam y Ewa, po utracónym szczęściu onym ráykim, y po tak ciężkim y nędznym wygnaniu, domyslać się możemy. Rozumieli podobno że tego nie długo czekać: gdy się im wszystko co utracili wrocic miało. Jako za tę nadzieję swoię, Pánu Bogu przez one krwawe y nie krwawe ofiary dziękowali: y óną obietnicę przypomináli, o jey uiszczenie prosząc, dając znać acz jakoby z daleka pismo. Bez wątpienia to synom swoim powiadał, pierwszy oćiec nasz, y tę im nadzieję jako za skarb y dziedzictwo. od- dawał, y ofiar ich krwawych, zwłaszcza ná tę pamiątkę czynić Pánu B. gu ná- uczał. Błogosławieni ktorzy to w sercu mieli, y synom swoim podáli. Bo pisma żadnego nie było, jedno podanie náuki z ręki w rękę, o tey nadziei Messyaszá, aż do Moyzeszá.

Genef. 4. Ci tácy mogli mieć w nadzieję Messy- aszá przyszłego, grzechow odpuszczenie y zbawienie, żyjąc wedle prawá y zakonu przyrodzonego. Y ktorzy tego dziedzictwa w domách swoich dechowy- wali, zwáli się synami Bożymi, w nadzieję onego Syná z niebá, który im tę moc dąć miał, aby się stawáli synmi Bożymi. Nieszczęśliwi ktore synmi ludzkimi zwano, ktorzy Pána Boga y tey łaski y obietnice jego zapomnieli.

Ludzie w Adama ná- ci w nadzie- je Messyáša przyszłego zbawieni być mogli.

Genef. 6.

Od stworze- nia świata do Noego. 1656. lat.

Genef. 7.

1. Petr. 3.

Od stworzenia świata aż do potopu, liczą się około lat 1656. którego czasu oná nadzieja w domu Noego zostawała, ktoremu Pan Bog obietnicę wznowił oną figurą ofiar, ktore gdy po potopie oddawał temu, który go wodą z wo- dy wybawił, chrzest tām, jako s. Piotr wykláda, znacząc, uiszczał głos Boży: Powoniał, prawi, Pan Bog mocności sio- dziey, y rzekł: Już nie będę przeklinał zie- mie dla człowieka. Nie ukochał się Pan Bog w ofierze bydłowej, ale w ofierze Syná

swego najmilszego, dla ktorey od nas przekleństwo oddalić miał, ktora się oną Genef. 9. ofiarą znaczyła.

Od potopu do Abraháma, wyszło Od potopu lat 293. miał pięćdziesiąt y siedm lat do Abrahá- Abrahám, gdy Noe umarł, y znać go mia lat 293. bardo dobrze, y wiele od niego náuczyć się mogł. Temu Pan BOG znacznie y po kilkakroć tę obietnicę o Messyaszu wznowił, iż z jego nástienia ubłogosła- wić miał národy wszystkiego świata: y byli tego potomkowie jego pewni, y w tey wierze Pánu Bogu się podobáli, y dziateczki y domy swe wychowali.

Od Abraháma do wyscía z Egiptu, Od Abrahá- wyszło lat około 720. Gdzie Pan Bog ma do wy- przez Moyzeszá już znacznie y bardo ja- śnie upewnił lud swój o tym Zbawicie- lcu, y w figurách ná puszczy, y w ofia- Dent: 18. rach, y jawnym opowiedzeniu przez pi- smo. Lecz jeszcze było potrzebá dłużej czekać.

Od Moyzeszá y wyscía z Egiptu, aż do budowania Kościoła, lat 480. jako Egiptu do pismo liczy: w ktorym czasie zaś tę o- budowania biennicę wznowił Pan BOG Dawidowi, Kościoła iż mu takiego syná dąć miał. Ale je- 480. lat. szcze czekać się musiało. 3. Reg. 6.

Od zbudowania Kościoła, aż do nie- 2. Reg. 7. woli Babilońskiey, lat około 419. w kto- Psał: 88. rym czasie wzbudził Pan BOG wiele Prorokow, y ci prawie wszyscy ktorých tym czasie pisma mamy, w tym wieku żyli, y oni ktorých pi- wielcy Prorocy Elias z y Elizeusz, kto- sma mamy. rzy nie nie pisali, jedno ná sereách lu- dzkich: a w czystości mieszkając, klasztory synow Prorockich sprawowali.

Ci Prorocy, Izaiasz, Jeremia z, Eze- chiasz, Dániel, y innych 12. w tym czá- sie posłani są, y jasnie niektorzy, jako kto- ra Ewángelia, o tym Messyaszu y przy- ściu jego pisali: a iz Bogiem miał być, y za ludzkie jako prawdziwy człowiek u- mrzec, opowiedzieli. Ale jeszcze cze- kania nie koniec.

Od Babilońskiey niewoli aż do Ja. Od niewoli ná Chrzcićciela y Chrystusa, około lat Babiloń- 516. ktore Dániel Prorok w swoich ty- skiey do godniách zámknął, gdzie bardo jasnie Chrystusa lat 516. mowi: Po tylu lat zabity będzie Chrystus, miasto y Kościół obalony będzie: w tym czasie, żadnego już Proroka itary Kościół nie miał, przez tę pięćset lat. Ná Janá się tyle tego ostatniego zbierało: aż się Jan ten ziawił dziwny y wielki, y gło- wa wszystkich Prorokow.

Czemuz wždy tak nierychło Pan Bog Cała się iścił się ludziom? Nie mowmy, niery- P. Bog nie chło. Bo u niego tysiąc lat, jako jeden rychło uct dzień,

w obietni- dzień, mowi Piotr s. Toć tylo cztery
cach o Mes- dni przewlekł. Rozumieyże iako tam
syaszu. dni długie, y bogate lata, a nigdy nie
1. Długie przeżyte. Ktemu pokazać chciał, że się
dni u Pana jego słowo nie starzeje, a długo pomni
[Boga. co komu obiecał, y jego się prawdą nie
2. Słowo się odmieni, y trwa, iako Psalm mowi, na
jego nie starzeje. wieki. Doznawał też wiary y cierpliwo-
3. Cierpli- ści ludzkiej, jeśli mu tak długo czekał, a
ry doznawa. y w wierze o jego słowie nie ufał. In-
ne przyczyny rady swej sam wie. Do-
fyc nam że się już uiscił, a prawdę jego
y mił sierzdzie mamy.

Roku tedy piętnástego pánowania Ty-
beryusza Cezarza, kazał Pan BOG Ja-
rowi z puszczyny wynisć, y kazanie o Mes-
syaszu rozgłaszać, y o nim opowiadać.
Czemu pod Czemu ten czas obrał Pan BOG, gdy
Monarchię Rzymską Rzymianie wszytek prawie świat opá-
Chrystus nowáli, a jeden Cezarz wszyt im rzą-
n. świat. dził? Na to mowim, iż prorostwo Da-
Dane 7.8.9. niela pełnić się musiało, kiedy opisują
czterech národów Pánstwa y Monár-
chie, Assyryow, Persow, Greków y Rzy-
mian, do fyc znacznie miánował, iż pod
tym czwartym naywiększym y iakoby że-
láznyim pánstwem, miał powstać Mes-
syas, który te wszytkie pánstwa skruszy,
a sam królować na wieki miał. Y prze-
też czasy Rzymiki-go pánstwa, zowią
się od Apostołow ostatnią godziną. B
już żadne pánstwo nie wzmoże się tak,
iako to było: a poki trwa, poty Chry-
stus na świat nie przyjdzie. A choby
się odwołł świat Boży y na drugi tysiąc
lat, przed się to będzie ostatnia godzina.
Bo już nie tylo insze królestwo nie po-
wstanie tak szerokie y mocne, ale i z tego
zakonu y kápłánstwa już nie będzie, je-
dno to nowe Chrystusowe, wedle po-
rządku Melchisedechá, iako wieczne y
Hebr. 9. przysięgá B. ską utwierdzone. A iako
ostatnią rolę zowią tę co na końcu woy-
ská idzie, choć może mieć więcej ludzi
niźli wszyt ie pierwsze: tak te czasy za-
konu Chrystusowego, y pánstwa Rzym-
kiego, ostatnią godziną pisno zowie,
iż już po nim inszego zakonu y kápłán-
stwa y testamentu nie będzie, choć mo-
że lat mieć więcej niźli drugie.

Pod Rzym- Do rozśwáwienia też Ewángelij y
skim pán- Chrystusá, bázro był pogodny czas,
stwem pogo- Rzymkiego pánstwa szerokość y moc je-
dnie się roz- dnegu Páná Bo ácz przez 300. lat uci-
stawił E- fnełi wierne, y wykorzenie kościoł Chry-
wangelia. stusow tyránnowie Rzymscy chcieli: Ale
gdy się sami Cezarze Chrystusowi pokło-
nili, dziwnie się rokwitnęło królestwo
Chrystusowe, y on i káćciłkim językiem

po wszytkim świecie Ewángeliá obwo-
łali, y Chrześcíanckiey wierze wszytkie
świeckie wolności y práwá nádali, kto-
rymi się dziwnie wiara s. rozszerzyła.

Z strony tych Pánow w ziemi Izrá- Obcy pan
elskiej, iż się w ten czas Chrystus poka- na królestwie
zał, gdy trzech Królów abo Pánow zie- Dawido-
miá oná Dawidowá miála: a co wię- wym.
cey, już nie z Dawidowego narodu, ale
obcych: tedy prorostwo się Jakóbá
Pátryarchy ziścić miáło: iż to był czas
Messyasowi náznáczony, gdy z poko-
lenia Judy y Dawidowego, potomká ná
pánstwie nie było, aby Messyas z jegó
domu obiecań nastąpił.

Kápłanow też naywyższych dwa było Kápłánstwo
nád ustawę Boską, która jednego stáwi. a on o swe
Oni z kápłánstwa y czci prágnienia, ku- n. świat y
powáli u Rzymian ten urząd, y ná od- ustraniło.
miánę po roku go trzymáli. Czym się
dále znúc, iż kápłánstwo Aaronowé u-
stáwac już miáło, gdy inny kápłan Mes-
syasz wedle porządku Melchisedechá ná-
stawał. Gdy już Synágotá wiotzálá, Hebr. 12.
iako mowi Apostól, a błádzic y ślepnąc
poczęłá, innemu lepszemu testamentowi
y kápłánstwu y zakonowi ustępując.

Powstá tedy wielki Prorok Jan święty, Koniec Pro-
który koniec uczynił przeszłymu wszyt- rokom Jan
kim Prorokom, ich písmá y odpowiadá- święty.
nia y obietnice od B. gá, stáre bázro y
máło rozumiane, wznowił, obiaśniał, y
prawdę B. zą, ktorey żadná stárość lat
nie osłabiłá, już do skutku przywiedzio-
ną ukázowál, y tak iako sam Pan mó- Matth. 11.
wi, zakonu y Prorokow dokonywał:
Wszyscy, prawi, Prorocy y zakon aż do
Jáná prorokowáli. Jan był ostatnim, kto-
rym się zakon y wszytko o Messyaszu
przyszłym prorostwo zawiázáło y zám-
knęło.

Stáło się, mowi s. Ewángelistá, Słowo Słowo do
Boże nád Jan-m syn-m Zicháryaszonym Janá ná pu-
ná puszczyny. Co zá słowo? Rozkazał mu B. g. y.
Pan Bog, mowiac takie ábo tym podob-
ne słowa: Dosyć już tego tájénia y przy-
práwy twoicy ná tey puszczynie, czas się lu-
dziom ukázac y ná ich zbáwienie robić.
Júz Syn moy, naymilszy, Messyas Pan twoy
ludziom się też ukáże, y swoję náukę po-
cznie. Idź drogę mu gotuy, ná tom cie
postáwił, y w żywócie mátki poświęcił.
Oznáymuy przysćie jego, spóśabiay sercá
ludzkie do pok. ty y do wiary, ná rzeczy
tájemne y dziwne, a u ludzi niepodobne:
iż Bog w ciełe do nich idzie, zbáwienie y
láskę y dáry im niebieskie, y wolność od
ich nieprzyjaciół, przez żywot, mekę y
śmierć swoję, wszytkim ziedná. Ná ten
głos

głos porwał się ochotnie on pustelnik, y wiernie całym sercem iął się roboty oney około dusz ludzkich, wszelakie sposoby naydując, jakoby dobrze służył Panu swemu.

O żywocie pustelniczym.

Zywot on pustelniczny, bogomyślny, od światá y od ludzi odsadzony, y pokoy on rąylki, y myśli nád te rzeczy widome podniesione, Anielskie ono mieszkanie, bárzo Janowi ś. było miłe, y ná nim się uchwycił od dzieciństwa, y skodkościami onemi roskoszy duchownych serce swe nápełniwszy, ludzkie mu y świeckie towarzystwo, y niepokoie, y nábiegania, y zabawy ich, bárzo były przykre: ktorými trącić miał swoy pokoy, y one ustąwiczne ná rozmowie Boskiej y modlitwie pociechy. Jednak więcej sobie przekłádał wolą Boską, y porátowanie zbawienia ludzkiego, w tych rákich potrzebach y służbie, w ktorey większá jest cześć Panu Bogu, niżli w zátájonym á sobie jednemu pożytecznym żywocie. Niebáczni są, ktorzy żywot pustelniczny gáníą, w ktorým ten Jan ś. ná wzor Eliaszá tyle lat przeżył, ktorego y sam P. JEZUS skuśił, y często záżywał: y Apostoł ludzie takie chwali, á iz świat godzien ich nie był, twierdzi: ktorzy się po pustyniach y skałách y jámach ziemnych kryli, ktorými się on wiek po skończeniu męczeńskich koron bárzo był nápełnił, z wielką sławą Chrze-

ściánstwá, y dziwným wychwalením Doktorow śś. ktorzy żywoty ich cudámi wślawione, y ono Anielskie ná ziemi mieszkanie, wypisáli. Prawdá, iz opuścić ráki żywot máią, gdy ludzkie zbawienie y miłosć potrzebuje. Jako uczynił Abramius, y innych wiele, o ktorých jest w żywocie śś. Jako y ten Jan uczynił. Jako y przodek jego Eliasz, gdy ludzkie zbawienie wyciągało, opuścił duchowne pustelnicze swoje roskoszy, y ná dwory krolá Achábá y Ochozýaszá przychodził, chcąc złości ich ukarać, náuką, grozbą, y głodem, y ogniem z niebá, y sam z ludzimi głód cierpiál, tylo żeby ie był obrócić mógł do Páná B gá ich, á od Bálá y potępienia wiecznego odwieść. Y Zbawiciel sam mistrz y Pan, y Eliaszá y Janá, ze wszystkich naydoskonálzsy wzor oboygá żywotá bogomyślnego y pracowitego máiąc, złączył pustelniczny żywot z ludzkim. Lat 30. był w milczeniu, y ná puszczy czasów swoich przebywał. Lecz dla ludzkiego zbawienia, nie tylo sobie pokoje przerywał, ále z ludzimi towarzystwem żyjąc, ich nędze y kłopoty nośił y odgáníał, y dla nich nie tylo pokoy swoy opuścił, ále y zdrowia swego nie záłował. Toż ten Jan ś. uczynił: ná głos B. ży porwał się z pustyni do ludzkiego zbawienia posługi. Ktorą iáko odprawował, już w tej części wtorey powiedzmy.

3. Reg. 18. 4. Reg. 1.

Joan: 3. Matth: 14.

Hebr: 11.

W T O R A C Z Ę Ś C

O Sposobách ktorými Jan ś. ludzie przyprawował, gotując drogę Chrystusowi.

Płec sposobow miał Jan Chrzciciel, ktorými ludzóm służąc, sercá ich do Chrystusa gotował. Náuką tajemnic wiary świętey o Messyaszu iáko Kátechizmem, pokutą y spowiedzią, chrztem, wykorzenieniem grzechow, á szczepieniem cnot y owocow po'utnych.

Kredyt sobie czynił Jan ś. z Izaiaszá Isa: 40.

Kazanie swoje zączynając Jan święty pierwey sobie kredyt czynił písmem Izaiaszá Proroká: Omnie, prawi, Izaiasz przed siedmią set lat bliśko nápiśál: Głos wołáiącego ná puszczy. Gotuyćie Panu drogę, prostuyćie ścieżki Bogu nášzemu. Wy uczeni weyrzycie w księgi jego. Otom ná puszczy przemieszkál od dzieciństwa mego, ludzi nie znam. O świeckie dobrá y roskoszy y sławę niedbam, nikomu kwoli nie mówić nie mogę, od samego Páná Boga poselstwo do was mam. Wołáć mi kazáno; Idźcie już do was Mes-

syasz obiecány, gotuyćie mu drogę. Już się národził, już ma lat bliśko trzydzieści już miedzy wámi jest, á wy o nim jeszcze nie wiecie. Y nauczał ich, mówiąc takie ábo tym rowne słowá: Pótrzcíe Wiedźcie się nie oszukáli, á Messyasza się dwu názwierzchną niskoś'ią y podłością nie odráćili. Idźcie iáko baránek ná cierpienie zá nas y zárzeczenie, ofiarowáć się zá grzechy nasze, y krewią swojá zbawienie światá wszytkiego spráwić. Wiedźcie iż nie- jest prostým człowiekiem, ále Synem Bo- żym, y choćiáż tu ná ziemi jest, jednak zá- nrády ná łonie Oyconyskim, od ktorego się nigdy nie dźieli, przebywá. Wićkzy ná- mę, bo był pierwey niżli ja. Nie rodze- niem wedle człowieczeństwa, bom się ja pierwey urodził: ále Bóstw.m, pierwey niżli ja záwády był.

Wiedźcie Jan ś. z Izaiaszá

Jako pier- wey był Chrystus niżli Jan.

Ubeśpieczál ich y o pewności náuki Páná B. jego.

aki Chrystu-
sowej.

Joan: 3.

jego, iż to co mówi, na to sam patrzył. A iż jego prawie bezpieczne świadectwo, bo nie to świadczy, jako inni Prorocy co od Boga słyszeli, ale to co on sam widział y na co patrzył. Boga nikt nie widział, jedno on, y przeto z nieba niebieską naukę niesie. Bo z góry przyszedł, y nade wszystko jest. Kto z ziemi jest, ten o ziemi mówi: ale kto z nieba, ten ma wszystko o niebieskich rzeczach wiadomość. By się tu poczuł ci mizerni Bośwa Chrystusowego bluźniercy, jako tak jasnie Jan ten święty o nim mówi.

2.

Do pokuty
jako Jan
wzywał.

Tak ich nauczyłszy, do pokuty ich wzywał, y mówił: Pokutujcie, bo przybliżyło się królestwo niebieskie. Opuszczajcie złości y grzechy wasze, bo wam do wiary w Mesyaszá przeszkodzą. Jako chore oczy na słońce patrzeć nie mogą, tak grzechami zaślepi serce, tajemnic tych Boskich nie poymie. Jeśli chcecie Mesyaszá widzieć y pożytek z niego wziąć: otrzyście oczy sumnienia waszego. Bo plugawe sumnienie mając, niegodnymi się czynicie do poznania y przyjęcia wiary y zakonu jego. Niegodniście nań patrzeć, ja go wam nie ukąże, którzy w grzechach leżycie á zmazane sumnienie macie. Jako do drobnego pisma, y máley á drogiej perły, dobrych oczu potrzebacie: tak do wiary Mesyaszá czyste sumnienie być musi. Kto się w grzechach y świeckich tych dobrach kocha, niebieskich z którymi Chrystus idzie, mówić y brać nie może.

Niebieskich
dobr pra-
gnąc.

Zły zymot
do wiary
przeszkadza.

Joan: 5.

O jako to wielką prawdą, y codzienną jest na tych, co wiarę stracili á wrocić się do niej nie chcą, doznawamy, na heretykach mówię, którzyby łatwo do wiary świętej przystąpić mogli, gdyby złożyli hardość z serca swego, y wielkie o sobie rozumienie: lichwy, y rokoszy, cudzołóstwa, łakomstwa y złego nabywania zbywali. Jako ny, mówi Pan do Pharyzów, nie rzycie możecie, którzy się w chwale ludzkiej kochacie, á o tę która od Boga jest niedbacie?

3.

Spowiedzi
waszej u Ja-
nā figurā.

Mar: 1.

Spowiedzi u
Janā nie od-
puszczają
grzechon.

Była u Janā świętego jako Chrztu tak y Spowiedzi przyszłej nāszej figurā. Nie tylko się u niego chrzcili, ale też mówi Ewangelista, przychodzili á spowiadali się grzechon swych. Ona spowiedź nie była Sakramentem, ani miała odpuszczenia grzechon: bá jeszcze Syn Boży Mesyasz tego Sakramentu spowiedzi nie był postanowił. Ale było już, jako ćwiczenie y przywykanie do przyszłej spowiedzi, którą my od Chrystusa na wielką pociechę sumnienia nāszego, y

Joan: 21.

Matth: 16.

na zglądzenie grzechon nāszych, mamy.

Do nieyże proszę uczęszczajmy: Abyśmy Chrystusa godnie do piękney gospody serca nāszego przyjąć mogli.

Kazał się im też chcieć wodą w nadzieję odpuszczenia grzechon, które im Mesyasz y chrzest jego dąć miał: aby się do jego chrztu przyuczyli, á tam u niego odpuszczenia grzechon szukali, jako się w przeszłą Niedzielę nauczyło. Tu się tylko przekłada, co ten Jan o Chrystusowym chrzcie otrzymał, swoy zwał szczyrą wodą, á Chrystusow Duchem s. y ogniem. On, prawi, was chrzcić będzie Duchem s. y ogniem. Wiemy iż ná chrzcie, przez wodę, Duch s. y moc á ręká Boská, przez śmierć y mękę, y bórąnká niewinnego krew, obmywa y odradza znowu dusze. Ale czemu przyłożył ogień?

Ná to są trzy wykłady Oycow świętych, wszystkie dobre. Jeden s. Hilaryusz, s. Hieronim, y s. Chryzostom, którzy nauczaia, iż dla tego rzekł: Chrzcić będzie Duchem s. y ogniem: iż po chrzcie który grzechy obmywa, jest inne oczyszczenie, przez ogień uśiskow y ciężkości, y przez ogień czyscowy, o którym mówi Apostoł do Koryntow: y przez ogień z którym ná sąd ostatni Chrystus przydzie, którym świat wszytek wedle pisma oczyści.

Drugi wykład jest s. Nazyanzena y Grekow: Dla tego, prawi, ogień, we chrzcie miałowat: aby wyrażił doskonałe ná chrzcie oczyszczenie. Jako naczynia miedziane ábo srebrne y złote, naydoskonalej się preczyszciają ogniem: Tak we chrzcie Chrystusowym, jest bardzo doskonałe oczyszczenie y odrodzenie. Jakoby naczynie w ogniu znowu pżelał. Trzecie jest rozumienie młodszych Theologow, którzy o trojakiem chrzcie mówią: Jeden w samej wodzie, iaki był Janow: drugi w samym Duchu, który ná Apostoły przyszedł w ogniu, jako Pan rzekł: Jan chrzcil wodą, á wy chrzcićni będziecie Duchem s. po krotkich dniach. Trzeci, w wodzie y w Duchu s. niewidomnie, iaki jest nasz pośpolity chrzest Chrystusow, który sam jest prawym chrztem y wiecznym. One dwa do czasu były.

Przyprawował też ludzie y stany wykorzenieniem niektórych pośpolitszych grzechon. Wszyscy się chlubili, á zwłaszcza oni starsi Żydowscy, iż byli wybranym ludem Bożym y synmi Abrahá-mowemi: y w tę nadzieję rozpustnieli, iż Pan BOG narodu Abrahá-mowego nigdy zgubić y opuścić nie mógł, za onym słowem y obietnicą, którą o tym dał

4.

Chrzest Ja-
now jako lu-
dzie przy-
prawował.

Matth: 3.

Czemu
rzekł chrz-
cić będzie
ogniem.
In Matth:
Ogień czy-
scony oczy-
ści.

1. Cor: 3.

In Epipha-
niam.

Trojaki
Chrzest.

Acto: 1.

5.

Wykorze-
nienie grze-
chon. Har-
dosc nasy-
skich Zydon
z rodzaju
Abrahámo-
wego.

Luc. 3. dał oycow ich: iż nasienie ich rozmno-
 Genes. 22. żyć y zachować miał ná wieki. Lecz
 im Jan tę hárdosć kroci, mowiąc: Nie
 trudno Pánu Bogu o syny Abráhámowe,
 y z kámenia ich sobie náczyni, á was
 zle pogubi, á inné lepsze ná mieyscu
 wászym postáwi. Jeśli Pan BOG obie-
 cał co Abráhánowi y potomkom jego,
 obietnicá jego nie ściągá się ná kotry y
 bezbożne, jedno ná násládowniki cnot
 Abráhánowych. Tákiey pychy y pro-
 żney nádętosći, dosyć jest miedzy ná-
 szym národem, ktorzy się cudzemi cno-
 tami, y szlácheństwem, y wysługami, y
 wolnościami pokrywáją, á sámi od cnot
 ich, y bojáźni Bożey y pobożnosći, y od
 męstwá y práwych rycerskich dzielno-
 ści ustąpili. Oni bojáźń Bożą wielką
 w sercach swoich, y prostotę cnot wszy-
 stkich, y Kátolicką pobożność mieli, y
 zá tym męstwem rycerskim, táżá nam
 R. P. zostáwili: á ci niektorzy, Kościo-
 ły drápáją, burzą dobrá Bogu oddáne,
 sobie przywłaszczáją. Oni posłuszni by-
 li Kápłánów y Kościoła, y Krolow y pá-
 now swoich: á ci w hárdosći rozumkow
 swoich, y duchowny urząd zdeptáli,
 y świecki osłábili. Oni wolności od
 nieprzyjaciół pogránicznych y od try-
 butow nábywszy, práwom domá pod-
 legáli: á ci wolność obracáją w niepo-
 posłuszeństwo y swawolę. Coż jest rodzaj
 y szlácheństwo bez cnoty? Lárwa bez
 twarzy, dym bez ognia, piána bez piwá,
 czapká bez głowy. Coż jest wolność bez
 posłuszeństwa duchownego y świeckie-
 go urzędu? Izáli nie konie bystre bez
 wóźnice, łódka bez przewoźnika, dzieci
 głupie bez mistrzá? Co zá rozum w rze-
 czách Boskich bez Kápłaná? Co zá rząd
 w R. P. bez zgody, jedności y posłuszeń-
 stwá? Wykorzeniaymyż tę próżność y
 pychę ták głupią, która wśytko dobre
 pospolite gubi, y dusze tráci y ciáśá. Bo
 Pan Bog ná pyśzne bárzo gniewliwy y
 fregi: poniży je, á pokorne ná ich miey-
 scu posádzi. Weźmie nam krolestwo, y
 te dobrá w ktorých opływámy, á ná hárd-
 osć się y zbytki podnośimy, poda Po-
 gánstwu, á syny koronne wyrzuci, á le-
 pszych sobie z kámenia, to jest z Pogán-
 stwá, slug y Chrześcian náczyni.

Od Kápłá-
 now wyko-
 rzeniał jad
 oycowski.
 Matth. 3.
 Luc. 3.

jako oycowie ich: y widziáł, iż náuki je-
 go y zakonu M. ssyaszá Pána jego przy-
 jác nie mieli. Grozi im przyszlym gnie-
 wem Boskim, rádzác, áby podłosćią
 zwierzchnią idácego do nich Messyaszá
 nie gárdzili: ále się jego Boskiey wspá-
 niálosći y gniewu, który czásu swego po-
 káże, obawáli. Y w nas się tákie jády
 ná te co nam prawdę mowią, naydują:
 wymiátámy je, bo nas bárzo zaráżá: á
 przyimuymy karánie y upominánie: bo
 to znák mądrosći, jáko mowi Sálomon.

Z mytnikow y poborcow, wyganiał
 kradzieřstwá y złe nábycia. Gdy go py-
 táli: Co mamy czynić? On im mowił:
 Nie bierzcie jedno wedle ustáwy, á odday-
 cie do skárbu wiernie. O jákoby to wiel-
 kie złodzieřstwo u nas wykorzenić, które
 się bez wśtydu, bez bojáźni Bożey roz-
 mnożyło, y gubi Rzeczpospolitą, ubo-
 gie łupią, Zydy ná nie dájá, poborow
 Zydom árenduá, jeden ich od drugiego
 naymuie, á wszyscy swego pátrzą, kupu-
 iąc te urzędy, ktorýchby się wśtydzić
 mieli, y które podlym ludziom pierwey
 zlecáno.

Z Krolow téż wyganiał nieczystosć y
 niespráwiedliwosć, y jáwnie grzechy ich
 karał: iáko z Herodá onego kázirodá
 niewśtydliwego, ná ktorego o żonę brá-
 tá jego wofał, dla czego potym w wię-
 zieniu gárdło dáł.

Ná koniec z zófnierzow wykorzeniał
 ten ś. przesłániec wydzieránie, potwa-
 rzy, mátáctwá, zábijánie, zniewolenia.
 Przesłaycie, práwi, ná zóldákie wáśzym, ná
 służebnych piéniaǳách wáśzych: á lu-
 dziom nie czynicie szkody. Nie potwa-
 rzaycie ubogich, áni kłámaycie: bo mo-
 wią: służę, á nie służę: zápláć, á nie
 zápláci: winienieś mi, á on nie winien y
 nie znał go nigdy. O niespráwiedliwosći
 kto cię skarże? nie dziwno iż ták złego
 zófnierstwá dosyć, ále dziwno iż kárno-
 ści rycerskiey y wojenney nie mász. By
 się wśdy u Pogan tego rzemieřlá y kár-
 nosći uczyli. Gdzie dziś náleśc rotmi-
 strze, Korneliuszé? który nie tylko mie-
 chem y ręką Rzeczposp. służył, ále jał-
 muźnami y medlitwami Bogu się podo-
 bał, towarzysze nábożne y pobożne cho-
 wał, Piotrá ś. y Kápłaná czcił y przed
 nim upadał. Gdzie dziś on Rotmistrz
 y zófnierz, który kościoły budował, do
 Chrystusá prze pokorę przystápic się bał,
 posłuszeństwo y urząd miłował. Mnie,
 práwi, słucháją, á ja téż słuchám. Dziś
 wszyscy rokázwáć á pány byc chcą,
 trudno náleśc posłusznego.

Prov. 12.
 Poborca jáko
 karał.

Zófnierzo
 Jan 4. ná-
 czak.
 Luc. 3.

Acto: 10.

Luc: 7.

Matth: 8.

O chwa-

*Gorę nali
uczniowie
niżli u Ja-
na.*

O chwalebny Jánie, większabyś teraz miał pracę około tych naszych dzieci, i tak do Chrystusa nieprzyprawnych, y owszem Chrystusowi przeciwnych. Daleko w nich grzechy większe y upor, niżli był w twoich słuchaczach, którzy sami do ciebie y na puszcza szli: a od nas uciekają, y nam się heretyckim duchem sprzeciwiają. Proszę day nam pomoc przyczyną twoją u Pána, jako je pozyskać Chrystusowi, jako je pokutą, spowiedzią, prawą skruchą przyprawić. Uproś nam u Pána swego gorące ku ich zbawieniu żądze, y miłość a uzalenie nad nimi. Uproś rozum do słowienia tych ptaków bystrych, iakoby ich do sieci Chrystusowej napędzić.

Naymilsi bracia, Nie bądźcie sługami, bez Pána, grzesznymi bez ofiary y pośrednika, oblubieńcami bez dobrego y bogatego męża, sierotami bez wiernego opiekuna. Owo Chrystus BOG y Pan nasz, niewiedomie łaskę wam swoje niosąc, idzie: prośim was przez zbawienie y dobre wásze, przyjmuycie go w duchu, iako wierni słudzy Pána swego, wielkiego, bogatego y dziwnie na usługi hoynego, wprzátaycie mu do siebie drogę. Jeśliś gorá hárdá, jako jest w Ewangelij dzisiejszey, a heretyckim rozumem ábo świeckich dobr szczęściem nádetá y podniósłá, unizay się: bo wielki Pan idzie, który cię aż do piekła poniżyć może. Jeśliś doł, a boisz się bárzo, y rozpaczysz w grzechách swoich, zasypany ten padół, a nie boy się. Idzie Chrystus aby pokorne y sobie ufające a pokutujące podniósł, a odpuszcil wszystkie grzechy ich. Jeśliś krzywego fercá, a obłudny y zdrádlivy, a Bogá oszukać chcesz, obiecuiąc a nie czyniąc, słowá y liście ukazuiąc, a owocow nie dając, prostuy się.

*Gory które
y jako się u-
mizac mają.*

*Doły jako
się zasypują.*

*Krzywizny
jako się pro-
stują.*

*Ubogie náro-
dzenie Pá-
skie. smiad-
koro potrze-
bowáło.
Luc: 2.
Matth: 2.*

NA PIERWSZĄ NIEDZIEŁĘ PO BOZYM NARODZENIU.

Narodzenie w ciełe P. Bogá naszego, iż dla słusznych przyczyn było ciche, nieznaczące, ubogie, y niejako tajemne: dla ludzkiej przestrogi, potrzebowało oznaymienia jawnego y znacznego. Do szopy oney w ktorey się ubogo urodził, posłał Pan BOG nie máło świadkow, z niebá Anjoły y gwiazdy z polá pásterze, y z dálekich stron Krole. Do kościoła Salomonowego, gdzie się lud wszytek schodził, pilniey było takiego świadka, potrzebá dla wiadomości ludzkiej, y

BOG nie może być oszukany, skryć się przed nim y zátáic niepodobno. Jeśliś kámieni pelen, które drogę psują y zawałają: postaray się ze wszystkimi poddánemi swemi, to jest z chęćiami y całym usiłowaniem twoim, abyś te kámienie uprzátął. Poczni jeno, choć się zdádzą ciężkie y wielkie, pomożec Bog twoy. Nieprzyjaciel piekielny, gdy wychodzić z grzechu chcemy, słabość nam naszą ukázuie: ále Chrystus siłę swoję obiecuię, y dáje ją, byleś ręką swoję ruszác y robić chćiał. On jest twoim báráńkiem, którego krwią, Oycá niebieskiego ubłágasz, y długi wypćaciśz. On jest posrzednikiem y jednáczem twoim: wierźże mi, żeć ziedná wszystko, bo do ręki jego wszystko od Oycá dáno jest. Zmowiliśmy

*Kámienia
na drodze.*

O JEZU Chryste, przyimi tę czeladkę twoję, którąś mi tobie przygotowáli. Nie gardź ubogim domem ich, sam posli przed sobą dáry twoie, y kuchnię, potrawy, y obicié twoie do ich fercá: to jest, zálość wielką y pokutę, y dobre a mocne postanowienie do popráwy żywota. A wesel się z odkupienia, ná ktoreś krew twoję náložyl, aby ná nich nie ginęła: a my słudzy twoi z tym Jánem, rádowác się iako przyiaciele oblubieńcá, ze czći twoiey będziem, gdy lud zá ktoryś umárl, ożywiony, chwalić cię, y używác tego coś im nágotowál, będzie, Amen.

*Joan: 3.
2. Cor: 11.
Ubieramy
pánnu do
ślubu.*

obrał Pan BOG ná to páre wielkich ludzi, Symeoná y Annę, którzy, gdy dzieciátko wedle zakonnych ustaw w kościele z ofiarą Pánu Bogu oddawáno, ludziom je ukazáli: powiádając iż się już Messyasz národził: y ukazáli go, iż ten był w máluczkim onym ciełe. Obojey pći, o soby ná tę wielką posługę obrał Pan Bog, oboje Duchem Prorockim oświecone, oboje świętych, nabożnych y spráwiedliwych, oboje Duchá Bożego pełnych, oboje u ludzi wszystkich dobrej sławy, oboje bárzo słárych. Tácy bowiem pr-
wdy

*Dz
lu
dz
staj*

*Bo
wy
u n
wn*

*Bo
wy
u n
wn*

wdy Bożey świadkowie być mają: Nie owi ktorzy żywot swoy sprofnymi grzechami zmázali, ktorzy swoich pożytkow y flawy swoiey szukają, a najmniejszego podobieństwa nie mają aby w nich Duch Boży mieszkał, y u ludzi złey flawy, dla postępkuw swoich nie dobrych

nabyli. Nie owi młodzi, co y sami siebie nie znają, nadeśności w nauce y pychy młodey pełni. Powiedziałwszy co P. Bog da, o dziwowaniu Najswiętszey Panny y Jozephowym, Proroctwo Symeone- we w pierwszej części wyłożym. A potym o tey świętey wdowie mówić będziemy.

Taki był
Luter y inni
jego uczeni
Mnijszowie

PIERWSZA CZĘŚĆ

O dziwowaniu się prawom Bożym, y o wyrozumieniu Proroctwa Symeonowego.

ACz Przenajświętsza Mátká Boża, była wielce ná duszy oświecona, y nád inne wszystkie ludzkie większym rozumem y mądrością około spraw y tajemnic Boskich nádána: jednak dziwować się musiała y zdumiewać, z Jozephem wespolek, iż się BOG stał człowiekiem, iż się tak nisko złożył, Syn y dziedzic naywyższego Bogá, iż Pan światá wszystkiego tak się ubogo y w podłości ludzkiej, y w tak niskim stanie ná świat ukazał. A iż go wyświadczać y Anjołowie z niebá, y gwiazdy ná powietrzu, y z dalekiej strony krolowie, y ten sprawiedliwy Symeon w kościele, który go, światłością wszystkich narodow, przywitał. Ná takie sprawy Boskie, serce ludzkie zdumiewać się musi, bo ich rozumem nie doydzie. Sprawy y dzieła nie tole ludzkie, ácz też są trochę dziwne, jednak gdy ich rozumem dochodzim: dziwowanie ustaje. Dziwuieć się subtelnym zegárkom, ábo orgánkom poty poki nie doydziem przyczyn wnetrznych, czym się co dzieje y obraca, y skąd moc ma: á gdy ná oko wszystkiego dochodzim, á wiemy skąd co idzie, nie mamy się dálej czemu dziwować. Nie tak iest w dziełach Boskich. Bo dziwowania z nich nigdy złożyć nie możemy, przeto, iż przyczyn ich z fundámentu nie dochodzim. Pátrząc ná ogień ktorego ustawnie używamy, skąd taką moc ma do takiej gorącości y pożerania wszystkiego, y do takiego rozmnożenia y rodzaju, iż z jednego płomyczká tyśiąc się płomieniow urodzić, y jedną iskrą wszystkiego światá drzewá pożyć może: iż tego rozumem nie zmierzym, ani do przyczyn pierwszych nie przenikniemy: dziwować się ustawnie musim, ná dawcę takiej mocy fercá obracając. Toż się mówi o innym wszystkim stworzeniu. Przetoż Mędrzec rzekł: *Wschodź słońce y zachodź, y ná*

*miejsce się swoje wraca: wszystkie rzeki w morze wchodzą, wracają się aby zai płynęły. Wszystkie rzeczy trudne, á człowiek ich wymowić nie może. Y niżej tak twierdzi: Zrozumiałem iż w dziełach wszystkich Boskich, człowiek żadney náleść przyczyny nie może: á im więcej w szukaniu pracuje, tym mniej nauce, á choć mądry mówi, iż wiem, przedsię náleść nie może. Mogą mówić Philozophowie, iż wiedzą skąd deszcze, skąd śniegi, skąd wiátry y trzęsienie ziemi: tylo z domysłu trochę się wiedzieć zdadzą, á z fundámentu do pewney wiadomości nie dochodzą. Przetoż Pan BOG w piśmie, dziwnym się zowie, iż co jedno stworzył, wszystko jest dziwne, á rozumem ludzkim niezmierzone. Jáko niewiesz, mówi Sálomon, skąd wiátr idzie, á jáko się kości spajają w żywocie brzemienney: tak nie pojmiesz spraw Bożych, który wszystkiego tworcą jest. A jeśli te widome rzeczy w oczách naszych tkwiące, tak nám są do pojęcia trudne: á coż one Boskie niewidome, z inšzey náтуры, y nád wszystko przyrodzenie sprawione? Jáko jest Wcielenie Syná Bożego, sprawienie zbawienia nášzego przez śmierć y mękę jego, obmycie y odrodzenie dusz nášzych, y inne wiáry s. nášzey tajemnice. Dla tegoż zdumiewać się y dziwować nád nimi musim zázwdy, iáko Dáwid woła: *Dziwne świádectwa twoje Pánie, dla tegoż nywiaduje je duszá moją. Nie przetoż iż dziwne á niepojęte, zaniechác ich mamy: ále przeto iż dziwne, dziwować się im zázwdy y przypátrować się do nich winni iesteśmy**

Eccł: 7.

Eccł: 11.

Boskie duchowne sprawy daleko dziwniejsze.

Psal: 118.

Dziwować się im potrzebá, y jákie tego pożytki.

Psal: 103.

Z takiego dziwowania, y wiáry się nam przyczynia, y chęci wielkiej ku Pánu Bogu, y wdzięczności ku jego nieobjętym dobrodzieystwom, y gorącą się modlitwą do jego chwały wzbudza. Dáwid gdy w jednym Psálmie zabáwił się ná rozmyślániu stworzenia Bożego, jáko niebo, jáko ziemię osádził, jáko rzeki mie-

Dziwowanie ludzkim dziełom ustaje rychło.

Boskie sprawy zázwdy u nas dziwne.

Eccł: 1.

ki między gorami puścił, jako zwierze mieme żywi, jako człeku chleb y wino rodzi, jako koncu biegac y wiedziec zachody swoje kazał, jako szerokie morze y ryb rozmaitych pełne uczynił, y inne: krzyknął z wielkiej ochoty y miłości ku Pánu: *O jakoś unielbiony w dziełach twoich Pánie, wszystko w mądrości uczynił, napełniłeś ziemię czeladką twoją: y zamknął tym: Chwalic cię Pánie pokim żyw, y kochac się w tobie będę.* Toż nam z dziwowania takiego uroście y innych wiele duchownych skárbow przyczyniac sobie, takim dziwowaniem y zdumiewaniem się nad sprawami y dobrodziejstwami Boskimi, możemy.

Nie tylko się dzwonić, ale y rozmyślać Boskie sprawy.
Luc: 2.

Zwanie rzeczy duchownych.

Levit 11.

Pokrzyki rozmyślenia.

Psal: 38.

Gniewliwi jako rzecz rostrząsają która je obraża.

A nie tylko dziwować się sprawom Boskim z przykładu tej przeczystej Panny, ale też w ustach serdecznych rościerać y zwąc nabożnym rozmyśleniem, tak jako ta Mátká Boża czyniła, nie zaniechajmy. Co Łukasz s. y ná tym mieyscu, y wyżej w tymże rozdziale o niey mowi: *Zachowajcie wszystkie słowa te, uważając je w sercu swoim.* Nie tylko zachowajcie w pamięci, ale rostrząsała y rozważała w sercu. Z czego jest wielkie duszy pośilenie. Bo jako niektóre chłopieta łakome, co tylko połykają a nie żują, cięła nábrać nigdy nie mogą: tak kto słow Bożych nie uważy, dusze nie utuczy. Ledwie wie, co je, który zaraz nie żując połyka. Tak ledwie wie co wierzy, który tego co wierzy, nie rozmyśla. Bydło zowie piśmo nieczystym, które nie żuje, jako wieprze y pty: ná upomnienie nasze duchowne, abyśmy rozmyślali słowa Boże, jeśli czyste serce mieć chcemy. Drogiego olejku wonności nie pocujesz, jeśli go nie rozetrzesz: a im się więcej rościera, tym lepszą wonią puszczą.

Z takiego rozmyślenia dziwnie się wola náfza z swojemi namiętnościami do rzeczy duchownych zapala. Jako Psalm mowi: *Rozgrzało się serce moje we mnie, a z rozmyślenia mego rozpalił się ogień.* Wielkiej gorącości do serca z uważenia rzeczy Boskich przybywa, która gorącość y wzruszenie, pędzi nas do uczynkow dobrych y wykonania rzeczy duszy potrzebnych. Bo do czego człek chce weźmie y zapalczywość, to pilnie wykonywa. Widzim niektóre gniewliwe, krzywdą jaką pobudzone, jako z sobą mowią, jako one krzywdę uważają, rozbierają, rozciągają? Y ono rozbieranie czyni je gniewliwsze, y do pomsty albo nagrody jakiej gorętsze. Tak gdy nabożny sobie dobrodziejstwa Boże y

gorącości pogrozek jego uważa, rościera, rozbiera: do miłości się Bożej albo do gniewu ná grzechy swoje zapaliwszy, co znaczne do zbawienia w sobie sprawi. Przetoż w Psalmach często one słowa brzmią: *Ráno o tobie rozmyślać będę, boś mi się stał pomocnikiem moim.* Y jeszcze: *Uprzedziły oczy moje poranne, y rozmyślałem słowa twoje.* Y jeszcze: *Wspomnie od początku dziny twoje, y rozmyślać w sprawach twoich, y ćwiczyć się w wynalazkach twoich będę.* Y jeszcze woła: *By nie rozmyślenie we mnie zakonu twego było, zginałbym w podłości mojej.* O jako to chwalebna zabawa, y z takim zyskiem roboty tak wdzięczna. Jest jeden zakon, w którym się tego rzemieśla do rozmyślenia uczą, y każdemu do tego sposobnemu tej nauki uczyczą. Dobrze aby o tym wiedział każdy, komu do tego Pan BOG chce uczycza.

Co się już proroctwá Symeoná dotyczy, wiedzieć mamy, iż Prorocki duch y do skrytych tajemnic Bożych przenika, y ná przyszłe rzeczy z daleka patrzą. y tak je widzi, jakoby się już stały. Z kąd tę wiadomość miał Symeon, iż to tak podło y ubogo urodzone dzieciątko, jest Messyaszem y Zbawicielem ludzkim, y światłością wszystkich narodow? Nie od ludzi się tego nauczył, sam mu Pan Bog objawił, wedle obietnice swojej, którą mu był spuścił: y przeto świadectwo jego podeyrzenia żadnego mieć nie mogło. A iako ná tym się nie omylił co już było, ale zakryto w podłym y mąłym cielem: tak też y w tym pełny był prawdy, co się ná potym po wielu lat dzieć miało. Widział y przepowiedział, niewdzięczność, niewierność y upadek, wielą ludzi z Izraela, to jest z Żydowstwá. Widział powołanie Pogan y narodow do Chrystusa y Kościoła iego. Widział prześladowanie y śmierć Chrystusową. Widział też y kościół iego, to jest członkow jego uciśnienie: y dał wszystkiemu krotką przyczynę: zła wola y złe myśli ludzkie, które się tak odkrywać miały.

Stało się tak iako widzim, iako ten zacny Prorok upátrował, iż Izraelcykowie Zbawicielem swoim y Messyaszem wzgardzili. Swoigo, iako mowi Jan s. nie przyjęli, y tym wiele ich upátro y zginęło y to mu nie było tájno, iż przedsię niektórzy z Izraela uwierzyć y przyznac się do swego Messyasa mieli, o których powstaniu oznaymia. To powstanie albo zmártwychwstanie jest ná duszy, które Jan s. zowie pierwszym, gdy się

Psal: 62.

Psal: 118.

Ibidem.

Psal: 118.

In Societate JESV.

Prorocy iako daleko patrzą.

Symeon jako wiele rzeczy przyśledził.

Joan: 1.

Co to powstanie w

stanie w

stanie w

meonā. gdy się dusza łaską Bożą ożywia, iako
Apoc: 20. Pan sam mówi: *Teraz przychodzi czas*
Joan: 3. *y już jest gdy umarli usłyszą głos Syna Bo-*
Chrystus z *żego: a którzy usłyszą, ożyją.* Przeto Chry-
niebā łaskę *stus od pokuty kazanie swoje poczał, aby*
do powstania *ludzie grzechami umorzone dusze swoje*
przyniesł *ożywił, a złości porzucali: do czego*
im łaskę z niebā do takiego powstania y
grzechow odpuszczenia przynosił. Bo
sami przez się bez tej łaski niebieskiej od
Chrystusa przeniesionej y zaśluzonej,
powstać z grzechow nie mogli. Błogosław-
wieni ktorzy takiego żywota pragnęli,
a w złościach się ciała y światā nie ko-
chali. Tacy między Zydy powstałi, y
Chrystus im był ná zmartwychwstanie.
Lecz takich nie było wiele, daleko wię-
kszą część, y owizem wszystkā Synagogā
y stārši, powstaniem tym y duszną na-
prawā y żywotem wzgardzili, y przetoż
upadli.

Ná miejsce
Zydow ná-
rody we-
zwane.

Acto: 13.

Iza: 46.

Prześlā-
wanie ná P.
Jeżusa od
Zydow.

Joan: 8.

Luc: 4.

Joan: 10.

Symeon
śmierci so-
bie dla cze-
go życzył.

Widział też to Symeon, iż ná swoich
Zydów niewdzięcznych miejsce, miał
Pan BOG przyzwac narody y Pogány,
y oświecić je Ewangeliją Synā swego,
kazaniem prawdy y zbawiennā nauką, y
zowie Chrystusa światłościā ná oświe-
cenie Pogānistwa. To iako się ziściło,
wiadomo jest, gdy y Apostołowie mo-
wili do tych niewdzięczników: *Wam*
pierwey jest pośłane słowo Boże, ale iż je
odmiatacie y niegodnie się być wiecznego
żywota osądzacie: oto się obracamy do na-
rodow: Gdym tak nam Pan rozkazał. Da-
łem cię, powiada Izaiasz, ná światłość
Pogānstw, y ná zbawienie aż do krāion
ziemie.

Widział y to Symeon, iako ná Pānā
Chrystusa, ktoremu służyć y niebieskich
jego skārbow używac mieli, wszystko
prześladowanie wzrúzyli, y iako ná swego
nieprzyjaciela, iako do celu strzelali.
Nie tylo się nauce y kazaniu jego upor-
nie sprzeciwili: ale y ná jego się sławę
targali, zloczyncą go, Samārytanem, y
towarzyszem grzesznych, y diabelskim
slugā zowiąc, y do wszystkich ludzi hy-
dząc. Po kilakroć kāmionowac go, y z
gory wysokiej zepchnac y zabici chcieli,
ná koniec poimali, zelzyli y zabili, y mie-
dzy kotry zawiesili. O wielka niewdzię-
czności y złości! ná którą zdalékā pá-
trząc Symeon, prosił o śmierć, aby tego
nie doczekał: *Teraz Pānie wypuść z cja-*
łā slugę twego w pokoiu. Niechce pátrzyć
ná tego Chrystusa twójego zelzywości y
hānby, od tych, ktorým dobrze czynić
przyszędł: wolę śmierć, niżli widzieć taką
frogā złość y niewdzięczność ludu mego.

A nie tylo się Zydowie sprzeciwili;
ale y Poganie, a naywięcej heretycy do
tego kresu iādowicie strzelali, aby Chry-
stusa y członki jego gubili, y Kościół
świąty jego ponizali: co się z kościel-
nych historyi pokazuje, o tak wielkim y y pogānskie
gestym prześladowaniu, y od Pogān-
stwā y od fałszywych braci, ktorzy wie-
le krwie Kātolickiej rozlali, wielkich
rozruchow y niepokoiew namnożyli, y
duż wiele pogubili. Jáko y czasow tych
naszych nieszczęśliwych, wnieśli szkodli-
we rostyryki między braciā wiernā, y pod
płaszczem Chrześciańskim więcej szkody
uczynili, niżli Poganie kościoły pusto-
sząc y znak krzyża ś. z nich wymiata-
jąc, y ukrzyżowanemu za nas Bogu
wzgardę czyniac, a do jego chorągwie
iako do kresu strzelając.

Przyczynę takiego sprzeciwienia ten
Prorok Symeon ukazał, złe fercā ich y
myśli, które się takim prześladowaniem
odkrywają. Nie Chrystus ich dobro-
dziei, który je zbawić y wszyst- ie im do
zbawienia potrzeby dāć przyszedł: Nie
Bog, iako bluźniā, przyczynā grzechu
ich jest. Nikomu sam z siebie Chrystus
nie jest ná upadek, kādżego oświeca kto-
ry ná świat idzie, byle sam chciał świat-
łość przyiac. Nie przyszedł Syn cāstwie-
czy, mowi Pan, gubić, ale zbawiac. Lecz
iż ludzie mają swoję wolną wolā, ktorā
władną iako chcą, y upodobania, sklon-
ności swoje; sami obierają śmierć a nie
żywot, sami się gubią, sami sobie Chry-
stusa ná upadek y większe potępienie
biorą. Jest im, iako mowi Apostoł Chry-
stus wonię śmierci ná śmierć, a dobrym
jest wonię żywota ná żywot. Jáki kto smak
ma, tak potrawę przyjmuie. Wino zdro-
wemu słodkie, a choremu w febrze gorz-
kie: a coż wino winno? Nie z winā
przygānā, ale z febry y ze smaku skāzone-
go. Słońce, dobre oczy uwesela, a cho-
re zaraża. Coż winno słońce? choroba
ná oczy winnā, nie słońce, iż oko obra-
ża. Kāmień y skāłā w morzu stoi, kto iej
chce użyc, przystāpi z okrętem swoim
y zbuduje ná niey dom zbawienia swego.
go: kto chce ná nie przytrzec y z nią
walczyć, rozbije swoy okręt y zginie.
Nie skāłā tedy winnā iż kto ginie, ale
zła wola y głupstwo tego, który z nią
woynę wieść chce.

Złe ferce ludzkie które ma myśli y
skłonności inakże, niżli Chrystusowā ná-
ukā żywot wyciąga: te ludzie gubią,
iż od zbawienia odpadają. Gdy Chrystus
z swoiā nauką y zakonem, y przykłady
żywota

*Ewangelia
odkrywa
myśli lu-
dzkie.*

Matth: 23.

żywoć swego y z Ewangelia nastaje, odkrywają się myśli y serca ludzkie, jakie są y co się w nich zakryło. Gdy Chrystus przyszedł z ubóstwem y wzgardą światą tego y pompy jego, y z nauką o ubóstwie, o czystości, o wzgardzie światą y rozkoszy, y samego siebie zaprzeniu: y karał łaconie, chwałę świecką miłując y obłudne, a o Boskie y duchowne dobrą niedbające, y pokryte, którzy się ludziom za święte udawali, a wewnątrz jako groby malowane pełni byli złości y niesprawiedliwości: otworzyły się myśli Pharyzeuszów, iż świat y pompy y pieniądze y ludzką sławę miłują, iż się w dobrach wiecznych duchownych ani w Messyaszu, który z nimi przyszedł, nie kochają, iż im same rozkoszy y dobrą świeckie smakują, iż ziemią śmierdzą, o królestwo Boże niedbają. Y powstali na Chrystusa, y jemu się y nauce jego sprzeciwili, y do niego iako do krefu strzelali, y odkryli myśli swoje, pokazując co się w nich zawierało.

*Heretyckie
myśli jako
się odkryły.*

Toż się mówi o heretykach: Stał Kościół y Ewangelia Chrystusowa, z jednością, z posłuszeństwem, z pokorą, z spowiedzią, y karnością, y powściągliwością, y rzędem. Nastali ludzie, którzy się poczęli sprzeciwiać Chrystusowi y Kościołowi jego, mieniąc, iż prawdy z Ewangelij prawej, y Sakramentów szukają, iż naprawy chcą w niektórych kościelnych postępkach: y uczynili wielkie prześladowanie na dom Boży, ludzie od niego odrywając, nowiny, niezgody, odszczepieństwa zaczynając. Kościół

*Ludzie
mniemali a-
by heretycy
prawdy szu-
kali na
przodku.*

Ephes: 4.

*Na Conci-
lium Try-
denckie za-
den się here-
tyk nie uká-
zał.*

y przełożeni chcą je uspokoić, mówili: Jeśli prawdy szukacie, jeśli w czym Kościółowi przyganiacie, jeśli jakiej reformacyi potrzebá, zjedźmy się, przyzovmy Biskupy wszystkiego świata, uczynmy Concilium, naprawmy co się naruszyło, zbierzmy przednieysze wszystkiego Kościoła Doktory, weyrzimy w stare y święte pisma, Doktorów, Historyków, Theologów: a porównamy wszystko. Nie godzi się wiele wiar czynić, jeden BOG, jedna wiara, iako jedno jest ciáło wszystkiego Chrześcijaństwa: y tak się stało. Złożone Concilium Trydenckie, przez lat się blisko 20. toczyło. Żaden się z nich przez ten czas y na iedną sefiją nie ukazał. Na uspokojeniu wszystkiego świata Biskupów Katolickich, iako synowie pychy y sprzeciwienia y bez jarmá, nie przestając, odkryli złe myśli y złe przedsięwzięcia swoje, y codzień się jeszcze gorzej koń-

ce ich, do których mierzyli, ukazują: iż nie szukają prawdy, boby ją dawno w piśmie świętym, w Conciliach, y w sławnych Doktorach, y w zgodzie a wyznaniu wszystkiego świata, y w posłuszeństwie rozumu, należeli: ale szukają chwały. Ato: 20. Źy z rozumu swego, szukają rozkoszy cielesnych y dobrego mienia, chcą aby fami rządili, a wielcy u ludzi y u swoich uczniów byli. Y przetoż na żadnego się rozśadek nie dają, rzędu y posłuszeństwa niechcą, Concilia y Doktory hanią, posty, czystość pánieńską, spowiedzi, ciáfá utrudzenia, y dobre uczynki, mnichy y zakony ganią.

Y odkrywa się jeszcze złe serce ich, iż Zgubić my-
wzytkę wiarę Chrześcijańską zgubić my-
ślili, abo ten czárt co ich naprzód y Chrześci-
przodki ich pobudził, myślił: gdy takie
fale y rozruchy zaczynali. Bo teraz
bluźnią Bogá Chrześcijańskiego w Troy-
cy jedynego: bo Chrystusa za prostego
człowieka mają, y szczyre przywodzą Po-
gánstwo. Te kościoły ktore Katołikom
odjęli, posłupiwszy spustoszyli, w żadney
się służbie Bożej nie kochając. Jeśli
służbę Boską w ktorey nas zařtali, y ko-
ścioły nasze spustoszyli: czemu swoiey
lepiej nie fundują y stawiają? Lecz pustki
a brzydkość y wszystkiey służby Bożej
zwoiowanie zostawili, tak iż wszystkiemu
iuz światu iawnó jest co myśleli. Y do-
puszczają fektom z iaką kto sobie wy-
myśli nauką y bluźnierstwem rość y kwi-
tnąć. Y jeszcze im obronę prawną dają,
chcąc aby Atheismus gorę wziął, a lu-
dzie nie tylko prawego ale y żadnego Bo-
gá nie mieli.

Te się myśli ich, na przodku zatało-
ne, teraz odkryły. Żyć Pánie obietnicę
Apostoła twego Pávła, aby już daley 2. Tim: 3.
żadnego powodzenia ci przeciwnicy
Chrystusowi nie mieli, gdyż głupstwo ich
wszystkim się ziawiło. Sami się tylo głupi-
mi być y zwiedzionemi nie znają. Boże
otworz im oczy, a zlecz głowę.

Na koniec w tym Proroctwie Symeo-
nowym, oznaymione są ciężkości y
smutki przenayczystszej Mátki Bożej,
ktore ją z prześladowania Syná iey poty-
kały przez cały żywot jego, ale naywię-
cey przy śmierci pod krzyżem, pod kto-
rym na ciężką y u wszystkich ludzi sro-
mą śmierć Syná swego pátrzyła.
Mieczprawi, boleści przeniknie serce twoje.
Gdy te rany od miecza takiego na sercu
bráła, kto jeý ciężkość y boleści wyso-
wi, które się wiele śmierciom równały?
Większe to były boleści niżli męczeńskie,
gdy je

*Czego szuka-
ją heretycy.*

Ato: 20.

*Zgubić my-
ślili wiarę
y Chrześci-
ańską.*

*Myśli here-
tyckie usy-
łek świat
widzi.*

*Konfederá-
cja.*

*Boleści Má-
tki Bożej.*

gdy je mieczami zwierchnemi przebi-
jano. Bo miecz widomy, raz fercá y na-
mniey dotknawszy, koniec boleści czy-
ni. Ale miecz boleści serdeczney, wiele
w sobie ma śmierci. Dał znać Prorok,
iż niewymowiony żal y nieznosną boleść
nád sile y wytrwanie człowieczeństwa
miałá, tá Przenayświętsza Mátká, z tá-
kiego y tak umierającego Syná. A zwła-
szcza gdy z krzyża do niey mowil, y onę
uczniowi polecał. O jakobyśmy wiele

zyskowáli w duchownych pociechách ná-
szych, gdybyśmy często z tą prześlawną
Mátką pod krzyżem stojąc, mękę Syná
Bożego rozmyśláli, prosząc jey przewa-
żney modlitwy zá námi, ábyśmy uczuli
boleść serdeczną zá grzechy y niewdzię-
czność naszą, którą zá nas ukrzyżowane-
mu Pánu pokázujemy, á tak drogą śmierć
y krew jeho ná sobie, pożytku z niey nie
biorąc, gubimy.

WTORA CZĘŚĆ

O Annie świętej Wdowie.

NA takie o Chrystusie swia-
dostwo, tę niewiastę świętą
wielkimi tytułami zalecił
Łukasz ś. Názwał ją Pro-
rokinią: bo rzeczy tajemne w onym dzie-
ciatku widziałá, y ná Bostwo Syná Bože-
go w cieie, z objawienia Duchá ś. wiá-
rą wielką pátrzyłá, od żadnego się czło-
wieka nie ucząc. Wszakże żadnego jey
słowa Łukasz święty w piśmie swym nie
położył, tak jáko Symeonowe położył:
dając znać, iż białogłówekie objawienia
w kościele jáwnie nie máją mieyscá, y
uczyć się jey y mówić, jáko Apostoł pi-
sze, w kościele nie godzi, tak jáko z u-
rzędu mężom sámym to przystoi. W
czym się pokázuje wielki rozum Angli-
kow heretykow, którzy krolową swoję zá
nawyszejszego Biskupá y Papieżá máją, y
onę głową być Kościoła Bożego wyzna-
wáją, y ná iey wyrokách okoío tájemnic
Boskich, y rzeczy do wiáry służących,
przeistáją.

Záleca ją też y z lat dobrze strawio-
nych, y stárości, którą popoście ma do-
stały rozum y báczenie, y u kázdego
czci uest godná, jáko zakon mowi: *Przed
głową siną powstań, á uczci osobę stárego,
á boy się Pána Boga twego.* Przetoż Apo-
stól, do rzádenia, wdow zá stárfzą przy-
puścić nie kazał, jedno wdowę któraby
namniey miałá lat sześćdziesiąt. Bo ácz
drugdy młodzi, báczenie y státeczność y
obyczáiw dobre postánwienie mieć
mogą: ále dobrze umártwione námię-
tności y chęci ledwie kjedy máją, á do-
świádczenia y dotykánie rzeczy, z ktore-
go wšytká mądrość płynie, zgólá mieć
dla krotkości wieku, nie mogą.

Y wícey tę Annę ze wdowstwá y po-
wšciágliwości wystawia, iż młodo owdo-
wiawšy, zá drugiego się mężá nie po-
kwápiłá, ále w czystości trwałá, áž do

ták dlużiego wieku swego. Z czegoby
jey Ewángelistá ś. nie chwalił, by wdo-
wstwo nie było lepsze niżli małżeństwo, *Lepše niżli
w Judyće oney przedziwney wdowie, małżeństwo.*
takie szczęście y dary Boże, ktoremi woj-
ská nieprzyacielskie poráziłá y lud swoy
wybáwiłá, przyczytáne są wdowicy czy-
stości iey. Do niey mowi Joáchim nay-
wyższy Káptán: *Tys stáwá Jeruzálem y Judith: 13.
uweselenie Izráelá, tys uczciwość ludu ná-
szego. Mężnieś sobie pocztá, y umacniłó
się serce twoje. Przeto, żeś czystość zámi-
towała, á po mężu twoim drugiegoś nie u-
znála: przeto cię ręká Páńska posiliłá, y
będziesz błogosłáwioná ná wieki.* A w no-
wym zakonie Apostól wdowy ubłogosłá-
wił, gdy rzekł: *Błogosłáwieniśz będzie,
gdy tak [bez mężá] zostánie, wedle rády* *1. Cor: 7.
mojej.* Y tey wdowie ktora małżeństwo
powtorzyłá, nie dopuści Apostól być Dy-
ákoniśz ábo stárfzą nád wdowámi kościel-*1. Tim: 3.
nemu.* Což zá rozum tych ludzi, którzy *Czystość ś.
fámo tylo małżeństwo chwálá, á ono nie
pomága be-
reticy.*
tylo nád wdowstwo, ále y nád dziewi-
ctwo przekládá? Jeśli ci skušili písmá
świętego: Májąli ci duchá czystości, y
umártwienia ciáłá y roskofzy iego, kto-
re wšytko słowo Boże záleca? Innego
což bezzakonnego y niepowšciágliwego
w nich pánuie.

To też ná jey sławę wielką położył: iż *4.
z kościoła nie wychodziłá Rużąc modli-
Mieškanie
twóm wednie y w nocy. Nie izby w śá-
prá košcie-
nym kościele y w ściánách iego ustáwi-
le, ábo kla-
cznie mieškáłá, ábo czásow swoich z nie-
stóry bia-
go nie wychodziłá, bo to uest niepodó-
tychglóni.
bno: Ale iż przy kościele miešká, ie miá-
łá, wedle zwyczáiu onych wieków, kto-
rych też były jáko kláštory wdow y bia-
tychglów, ktore się Pánu Bogu ná oso-
bne mieyscá oddawáły. O czym mamy Kláštory
w piśmie ś. świádecktwá. Bo uest u Moy-
zefsz opisáno: iż Moysesz uczynił do Ru-
zakonie stá-
žby Bo-*

I.
Prorokini
Anná.

Białogłó-
wom uczyć
w kościele
zákazał A-
postól.
1. Tim: 2.
1. Cor: 14.
Anglikow
rozum.

2.
Stárość.

Levit: 19.

1. Tim: 5.

3.
Wdowstwo
y powšciá-
gliwość.

zym.
Exod: 38.

1. Reg: 2.

2. Par: 22.

Domy pánieniskie y wdowie ad Apostołow.

Ignat: Epi: 3. ad Phil: & Epist: 10.

Ad Heronem: Dialectonum Epist: 12. ad Tarsen.

Epiph: haren: 30. Hier: ad versas Jo: vin.

Pátryarcha Luterski czystość zabił.

aby Bożey miedzią wanne, z żwierciadł niewiadł, które mieżkały przy drzwicach przybytku Bożego. Coż to za niewiadły były? pewnie te, które się na ustawiczną służbę Bożą, iako y Lewitowie, oddawały, świeckie zabawy pomiatając, a żywot swoy wżytok na służbie Bożey trawiając. Y miały swoje przy przybytku Pánkim mieszkánia, iako y dziś klasztory są białych głów. Y w księgách Krolewskich o takichże niewiadłach jest znaczne świadectwo. Miedzy takimi białemigłowami, mowi pismo, w domu Bożym zatajone y chowane było ono dziećie Joas, rodu krolewskiego Dawidowego, którego siostrá Jozábel skryła, gdy Athalia potomstwo wszystkie krolewskie gubiła. Był prawi, zatajony przez sześć lat w domu Bożym. pewnie nie miedzy ściány kościelnymi, gdzie ofiary, y modły, y śpiewánia Pánu Bogu oddawáno, ale w domách które przy kościele były, iako klasztory, które się też dla bliskości y służby Bożey, domem Bożym zwály.

A w nowym zakonie ieszcze od Apostołow, były pánieniskie y wdowie domy albo klasztory, w których mieszkály białogłowy, do wieczney czystości Pánu Bogu oddáne. O których Apostoł ś. Páwel do Tymotheusza wspomina. Y u czeń Apostolski ś. Ignácius, często je w swoich liściech pozdrawia temi słowy, Pozdrawiam te którzy w wieczney czystości żyją y wdony. Y zaleca ie pisząc do Heroná Dyákoná, gdy iuz na męczeństwo do Rzymu iáchał: Strzeż, prawi, dzieńcie, iako drogich Chrystusowych klejnotow: y do Tarsenow pisze: Te białogłowy które w czystości żyją, miewe czeć iako Chrystusowe Kápłany: a wdony zostające w póniżaglinowości, iako ołtarz Boży. Y inni święci, iako Klemens Rzymki, Epiphánius, y ś. Hieronim, także klasztory wspomináją.

Obaczmyż iaki duch jest w tych którzy klasztory białychgłów spuścizyli y zburzyli, którzy o ślubách czystości, o doskonałości, y umártwieniu ciáśa y żądzy iego nic nie trzymáją, którzy Pátryarchę wiary swey y wodzą odstęptwá swego máją, tak sprostego, iż śmiał iako świętokradzcá mníški Bogu poświęcone z klasztorow wywodzić, y do cudzołóstwá od Chrystusa odwodzić, y sam iedną z nich do niepocziwego stánu, w rzeczy mánieńskiego, sobie obrał, będąc mnichem ś. Augustyná. Jáko ná to ludzie ci oká nie otworzą?

Y z tego też tę Annę chwali ś. Łukasz:

5.

iż we dnie y w nocy ná modlitwách zostáwała: zalecájąc służbę Bożą, która się w kościołách dzieie we dnie y w nocy, w śpiewaniu, w ceremoniach, ofiarách y modlitwách. Jáko był obyczaj w stárym zakonie. Co Dawid z Sálomonem y Krolowie dobrzy z wielkim porządkiem postanowili. A w Chrześciánstwie z wielką ochotą y nabożeństwem przy kościołách są osádzeni studzy Boży, Kápłani y Lewitowie, aby w nocy y wednie chwalili Páná Bogá, y za nas ktorzyśmy są zabáwieni, tę służbę odprawowáli, aby cześć iego ś. zázwdy brzmiała. Ná co są takie nádánia, przy więkzych kościołách takie klasztory płci obojey, które ci ludzie poburzywszy y złupiwszy: pokazáli iako się w służbie Boskiej nocney y dzienney kocháją, y iako przeciwnego ducha májác, tam gdzie násze opánowáli kościoły nie w śpiewánia je nocne y dzienne, nie w domy modlitw, ale w stáynie, y browáry, y szpizárnie, y szpichlerze, y zbrojownice obroćili. O duchu piekielnym, który się nieczcią Bożą karmiś, a ná báśniách fałszu y stolicy zaráżenia siedzisz, a do modlitwy y chwały Bożey ustawicznej, fercá żadnego y chęci nie masz.

Y o postách jest co mowić, z których tá jest Páni chwalebna. Lecz iż jest indziej w innych kazániách postu zalecenie, zaniecham tego ná ten czas. To tylko uwaźmy, iako my Kátolicy chlubić się z tego mamy, iż to wszystko co ten święty Ewángelista w tey Annie wyśláwia, náś święty kościół ma y trzyma, y tego aby w nas nie ustáwało broni. Má ducha Prorockiego w wielu świętych, którzy przyszle y skryte rzeczy opowiadáli, iako w żywotách ich czytámy, o ś. Bernáciu, ś. Dominiku, ś. Fránciszku, y innych. Má ś. stan wdowi y pánieniski bogomyślny, y takwiele młodych person w czystości Anjellkiej Pánu Bogu wednie y w nocy służące y ná modlitwie ustawicznie z kościoła nie wychodzące, iako tá Anna. Má takie klasztory obojey płci. Má posty y trudená cielesne. Y to jest znak, że przy nas jest prawdziwy kościół Boży, y dom tego Duchá ś. Kátolikach który w tey Annie przemieszkował, y prawdziwy duch tego Ewángelisty, który iá z takich go kościoła cnot świętych chwali.

A ci którzy te rzeczy wymiatają, wdowstwo posłubione Bogu, y czystość pánieniská bluźnią, y miedzy sobą jey nie máją, klasztory y kościoły pustoszą, y wżytkę z nich służbę Bożą dzienną y nocną wyrzucáją, y w pustynię a brzydkość obracá.

Modlitwa nocna y dzienna w stárym zakonie y nowym.
1. Par: 23.

Psal: 1.

6.
Posty.

Kátolicy to máją co tu Ewángelista chwali, a heretycy to wyrzucili. Duch Prorocki w kościele Kátolickim.

Znaki przy Kátolikach prawdziwego ducha tego Ewángelisty, który iá z takich go kościoła cnot świętych chwali.

Luter to mo-
wał roku
Páńskiego
1515.
Cochleus
in actis
Lutheri.

obracają : Nie są kościołem Bożym ,
duchá tego który w tey Annie mieszkał ,
nie mają , ale inszego , którym przodek ich
prorokował : *Jeśli , prawi , przez dwie le-
cie , náuka y kazanie moje potrwa , zginie
Papież Kárdynáli , Biskupi , mniši , mni-
szki , wieże , dzwony , Msze , ale skłamał .*
Bo to po dziesięć w kościele ś. kwitnie .
A on żył potym iáko to plotł , nie dwie
lecie , ale dwadzieścia y dwie .

Day nam Pánie Jezu Chryste , gorą-
ce spáwom twoim dziwowanie , y do-
brodzieystw twoich pilne rozmyślanie ,
z ktoregoby nam większa wiára y zápal-
czywa miłość ku tobie urosła , ktoraby
nas do wszelkiey pobożności y dobrych
uczynkow pędziła . Niech ferce násze
miecz boleści przeraża , gdy ná twoię zel-

żywość y nieślawę y sprzeciwienie się
prawdzie twoiey , pátrzym , y ustrąć duży
ludzkich , które giną , widzím . Bądź
wszystkim Pánie ku powstaniu , y podaj
rękę twoię upadającym , áby nie ginęli ,
ci którzy się teraz tobie y prawdzie two-
jej sprzeciwiają , ábo w grzechu śmier-
telnym leżą . Rozmnoż stan czystości w
zakoniech , pánicństwo y wdowstwo , á
nápraw y nápełni zburzone y puste kla-
sztory , iáko były pierwey , áby w nich stu-
żba twoja we dnie y w nocy kwitnęła .
Jeśli my nie możemy , niech wždy oni zá
nas ná straży twoiey dzienney y nocney
stoja , á pošilaj nas wszystkich w żywo-
cie Ewángelij y przykładow twoich .
Ktory z Oycem y z Duchem ś. żyjeź
ná wieki Bóg jeden , Amen .

NÁ I. NIEDZIELĘ PO TRZECH KROLACH.

TRzydzieści lat Pan y Bóg
nász CHRYSTUS JEZUS , w
wielkim milczeniu y zátáieniu
y niewiadomości ludzkiey prze-
żył : jedno tylo słowo jego dziśieysze ,
gdy miał lat dwánáście , mamy u wszy-
tkich Ewángelistow . Ktoby nie prágnał
wiedzieć , co się przez te lata z nim dzie-
ło , co czynił , co mówił , co cierpiał Pan
wszystkiego swiátá przez ták długi czas ?
ktoby nie rad się dowiedział , o co tu
tych Doktorow pyta , y co im ná ich
pytanie odpowiada ? Z tey tełności lu-
dzie niektorzy z nabożnego o tym ro-
zmyślania , nápisáli byli książki o dzie-
ciństwie Pána Jezusowym , domyślájąc
się rzeczy y dziwow około takiego dzie-
ciecia y młodości iego . Ale kościół słusznie
tákie písania y powieści odrzucił . Lepiej
nam niewiadomość cierpieć , niżli się nie-
pewnemi póciechami kármic : lepiej
nam ná tym przestáwac , iż niechciał P.
Bóg áby się co o tym wiedziało , y Prze-
nayswiétszey Mátcie tego w skarb kościel-
ny podáwac nie dopuścił : dosyć nam ná
tym , y dosyć wielkie náuki z tego mamy ,
iż do lat trzydzieści nie nie wiemy , je-

dno te rzeczy , zátáienie y milczenie ,
nabożeństwo á posłuszeństwo Pána náze-
go . Dziwuujemy się onym Antonim
Hiláryonom , Arseniuszom , y innym pu-
stelnikom , iż swiátem y sławą iego gár-
dząc , y przykładem Eliaszá y Jána od
ludí się kryjąc , pokoiu ná bogomyślność
szukáli : Jáko się Pánu wízytkiego swiátá
Chrystusowi nászemu nie dziwować , y
takiego przykładu pożyteczniej niżli z
tych innych nie brác ? Czas mówienia ,
czas milczenia . Ani náuczac , ani cu-
dow czynic , y urzędu swego Pan nász
záczac niechciał , poki mu lat trzydzieści
nie minęło : krocąc nászych młodych
skwápliwóśc do urzędow , zwlászcza du-
chownych . Co więc potrzebá wie-
dzieć , co Pan przez ten czas czynił ?
Oto żył iáko pustelnik , w zátáieniu y
milczeniu y w posłuszeństwie , drogi z ro-
dzicami ná mieyscá święte odprawował ,
pełniąc zakon Boży . Przypátrzymyż się
co to był zá zakon y práwo około drogi
do onego kościoła , á tym pierwszą część
kazania zábawmy , á potym do náuk in-
nych z przykładow tego Synáczká y Má-
tki jego przystápiam .

Księgi o
dzieciństwie
Chrystus-
owym odrzu-
cone .
Zátáienie y
milczenie
Pána náše-
go do lat 30.

Skłápli-
wość młó-
dych.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O drogách nabożnych , y o práwie Bożym ná nie .

E

ZNá-

Exod: 34.
Deut: 16.



Miejsce o
blichności
Bożej.
3. Reg: 8.

Obyczaj lu-
dzkiego po-
jęcia.

3. Reg: 8.

Przyczyny
drogi do ko-
ścioła w Je-
ruzalem.

I.

Wyznanie
naw. wyśzej
zwierzchno-
ści.

Nączna jest y kilakroć powtórzona ustawą w zákonie Moyżeszowym, którą rozkazał Pan Bog, aby każdy mąż, zwłaszcza a gośpodarz trzykroć do roku ukazał się przed obliczność wśzechmogącego Pána Bogá Izraelowego, niosąc co w rękę swoich na ofiarę, na miejsce jedno które sobie Pł Bog obrac miał. To jest na to gdzie stał namiot Boży z Arką ábo skrzynią oną, przy ktorej Pan Bog obecność swoją pokazywał, która była pierwey w Mafsie, potym w Syłu, á na koniec w Jeruzalem gdzie był już zbudowany od Dawida y Salomona kościół, do którego wniesiona skrzynia już miejsca nie odmieniała. To miejsce zwáło się oblicznością Bożą, iz tam swym obyczajem Pan Bog mieszkał, á indziej tak nie mieszkał. Jakoby tam twarz święta jego była, oczy, uszy, ręce, á indziej nie była. Nauczano ich dobrze tego, iz Pan Bog wszędzie jest mocą y obecnością swoją, y wszędzie widzi y słyszy, y czyni co chce na ziemi y na niebie, á iz nie ma ciała ludzkiego ani żadney widomey formy. Wszakże dla łacniejszego pojęcia y wzruszenia ferca, skłonił się Pan Bog do obyczaju przyrodzenia ludzkiego, które nie łacno poymnie tego co wszędzie y w obec jest, y do takiej rzeczy z trudnością ferce skłania, chyba do takiej która tu jest y teraz, na pewnym miejscu y pewnego czasu. Obrał tedy Pan Bog miejsce ieden, aby na nim dla ludzi mieszkał, y tam od nich pokłon przyjmował, y tam prośby y potrzeby ich odprawował. Nie izby się w nim zawarł ábo ogarnął, bo y niebá niebow ogarnąć go nie mogą, iako Salomon mowi: ále aby się człowiek tam na miejscu pewnym ucieszył, y dobrodziejstwo od niego brał. Takie było miejsce w Jeruzalem, on przedziwny kościół Salomonow, do którego z daleka y od samych granic chodzić trzykroć do roku wiernym swoim rozkazał.

Co za przyczyny były tey drogi, to uważyc pragnie, namieni się ich kilka dosyc poważnych y wielkich. Pierwsza się z słow samych tego statutu podáie, gdy mowi: *Ukaże się przed oblicznością wśzechmocnego Pána Bogá każdy mężczyzna*. Ukazowanie ono, było wyznanie najwyższej zwierzchności Boskiej, która ma nád ludem swoim, á oddawanie powinnego jemu poddaństwa. Jako się dworzanie Krolowi ukazują, znając że

ich pánem jest, á gotowość do posług jego niosąc. Abo iako poddani idą z czynszem do pána, znając iz są kmiecie jego, y na jego gruncie siedzą. Y tym się lud on przyćwiczał, aby znał Pána Bogá swego, y do innego się nie skłaniał: á wiedział od kogo ma wszystko co ma, aby się mu za to pokłon powinnny oddawał, y na pełnienie woli jego świętey zázwdy gotowym stáwił. Y przetoż miejsce ono zwáne było, miejsce pokłonu, o którym mowił Dawid: *Kłaniajcie się na miejscu świętym jego*. *Wchodźcie przed obliczność jego z weselem, á wiedźcie iz Pan on jest Bogiem, on nas uczynił, á nie my sami siebie*. Ludkowie jego y owce państwa jego, wchodźcie do bram jego z nyznaníem, do pałacu jego, z śpiewaniem, y dziękujcie mu: chwalcie Imię jego, bo słodki jest Pan. *Wieczne miłosierdzie jego, y od rodzaju do rodzaju prawdá jego*. To Psalm.

Drugá była przyczyna drogi oney, zachowanie jedności wiary y nabożeństwa, y służby jednemu Bogu po wszystkim onym państwie. Nie godziło się nikomu na inszym miejscu ofiar czynić y ołtarz budować, jedno na onym, gdzie mieszkał ieden najwyższy Káplán, y inni duchowni, którzy ludzi zakonu Bożego nauczali, y drogę im Bożą ukázowali. Bo gzieby było osobne á domowe nabożeństwo, łacno byli od jednego Bogá, y od jedney wiary, y od jednego ołtarza, y od jednego káplánstwa odstąpili. Ale zázdy one do jednego kościoła y ołtarza, bázdo ie w jedności wiary y w służbie jednego Bogá utwierdzały. Jako Seymy Koronne czynią wszystkich części krolestwa ziednoczenie, y przez nie się wszystkie rozerwania naprawiają. Y gdy nieprzyiaciel ludzki szatan onę jedność chciał rozerwać, poduszczył Jeroboamá krolá Izraelskiego nád dzieśiąciá pokolenia, aby im chodzić do jednego onego kościoła zakazał. Co gdy uczynił, wnet się jedność wiary stargála, bo wiargę sobie inną, y za tym wiele obcych fałszywych bogow náleżli.

Go też niektóre ludzie w Chrześcianstwie y przeszłych y tych wieków národnych potkalo. Chrystus JEZUS chcąc nas z jedności wiary zachować, jednego dał co sprawiło, najwyższego wszystkim Kościołowi y Joan: 21. owcom swoim pásterzá y káplana. Do którego poki się wszystkiego świata Biskupi ábo osobami zieżdzáli, ábo z nim się przez listy porozumiewáli, y od niego moc y wyznanie wiary bráli; iedenność się zázrzy-

Locns adorationis.
Psalm: 99.

2.
Zatrzymanie jedności wiary.

3. Reg: 12.

Odstąpienie od jednego káplánstwa w iedenność wiary zachować, jednego dał co sprawiło, najwyższego wszystkim Kościołowi y Joan: 21. owcom swoim pásterzá y káplana. Do którego poki się wszystkiego świata Biskupi ábo osobami zieżdzáli, ábo z nim się przez listy porozumiewáli, y od niego moc y wyznanie wiary bráli; iedenność się zázrzy-

A ná koniec chciat Pan Bog, aby lu-

Co się też naszego nowego zakonu. *Zwyczaj*
dotyczy: Tą ustawą około chodzenia *Chrześcian*
na miejscach świętych, acz była do czasu po- *chodzenia*
ki Kościół on trwał, y na lepszy się Ko- *na drogi na-*
ściół po wżytym świecie nie odmienił, *bożne.*
ma jednak to w sobie coś do obyczajów
starych: iż miejscach świętych, darem iakim
Bogiem nadane, nawiedzać, y do nich
chodząc y dla Pana Boga się trudząc,
przedsię u Pana Boga miłosierdzia y
wyfluchania szukać, rzecz jest chwale-
bna, y zdawną bázro w nabożeństwie
Chrześciáńskim zwyczajna. Tego mikt *Miejsca ofo-*
przec nie może, iż w kościele swym ma *bnemi dany*
Pan Bog niektóre miejsca przywileymi *Bożemi na-*
łaski swej nadane, których inne nie máia. *dane.*
Bo iesli to stára Synagoga y niewolnicá
miałá, iako oblubienicá mieć nie ma?
W starym zakonie była ona sadzawka
Syloé, do ktorey Anioł pewnych czá- *Joan: 5*
sów sstępował, y gdy wodę wzburzył, ie-
den chory który pierwszy do niego wszedł,
uleczony zostawał, iákąkolwiek miał nie-
moc. Czemu tego inne wody y inne
miejscá nie miały? Bo tey samey Pan *Reg: 5.*
Bog

3. Reg: 8.
& 9.
Joseph: de
Antiquit:
2. Mach: 1.
1. Esdr.
2. Esdr.

Mieysca oso-
bnemi dany
Bozemi na-
dane.

Joan: S

Bog ten dar spuścił. Czemu Elizeusz Naámánowi do Jordánu po uzdrowienie trądu kazał? tak iż z gniewem mówił: Małomli ja miał domá wody daleko lepszey niżli jest w Jordanie? Małoli takich miejsc w Chrześcijaństwie od Pána Bogá udarowanych ołobnemi przywilejami: gdzie ábo Chrytusz Bog nasz przebywał, ábo jest Najświętszey Mátki jego jáká pámiątká, ábo który Apostoł y męczennik y święty leży: iż tam Pan Bog ludzie cieszey, rychley y hoynney niżli ná innych miejscách: y to się P. Bogu podoba, gdy ludzie tam nawiedzają. Boby ich nie uzdrawiał, áni im łaski rozmáitey tam nie udzielał. Jezcze za czasów Apostolskich, do cienia Piotra s. z daleká chore noszone. Czemuz tego inne cienie nie miały? jákoż tam chodźć y ugešcząc ludzie nie mieli? tak częst Chrześcijanie do Jeruzalem y do ziemie świętey bieżeli, co y sam Apostoł Páweł czynił. Do grobu Piotra świętego y Páwła do Rzymu, y z Perfyi wierni y zácni przychodzili, między którymi był Márius z żoną y dwiema synmi. Święta Lucya mátkę swoię chorą do grobu świętey męczenniczki Agáthy obiecała, y tam drogę czyniąc mátká jey, ozdrowiała.

Do cienia
Piotra S.
chore noszo-
no.

Akto: 5.

Akto: 20.

Patrz w Zy-
wołaniech s.

Wszystek świat Chrześcijański chwali Helenę mátkę Konstántyná Cezarzá, iż do Jeruzalem ná drogę świętą jácháł, y tam krzyż Páński nakładł. Chryzo-

stom s. mówi: Do krolenskich, prawi, Hom: 66. zamkow nikt nie pielgrzymuje, á do grobow ad Pop. męczennickich y krolowie jeżdżą, w których czarty biczują, ludzie się poprawują y nybawiają. Y ná innym miejscu tenże Chryzostom święty pragnie do Rzymu drogi, áby S. do Rzymu procb Apostołow ss. Piotra y Páwła cado-mu dla ko-wać mogł. Y indziey, do łancuchá w któ-ry był Piotr święty okowany bárzo tęskni. S. Hieronim upomina Dezyderyusza á- by przyszedł ná miejsce święte pokłonić się wedle Psalmu, tam gdzie stągały no- gi Páńskie, przy których miejscách sam áż do śmierci mieszkał. Do grobu naszego świętego Woyciechá przed pięć set lat Otto Cezarz daleką drogę do Gnie- zna uczynił, y k woli świętemu Woyciechowi ktorego náuki używał, koronę Krolewską Boleśławowi dąrował. Cieleśnymi dary niektóre miejsca. Pan Bog uczcił, jako Cieplice, do których ludzie daleko jeżdżą: á miejsce świętych uczciłby le- pziemi dary swymi nie miał? Proźno tedy ci ludzie gardzą miejscy świętymi, y drogi do nich ganią, á łaskę Bożą pomiatają: y miłosierdziu się iego, ktore on puszca większe gdzie chce wedle woli swoiey, sprzeciwiają. Proźno przec má- ją tych cudów y pociech ludzkich, ktore się ná takich miejscách w oczách swiá- tá wszystkiego dzieją. Czego y w domu Przeczytey Mátki Bożej w Częstoch- wey, y u s. Krzyża, y u s. Stánisława w Krakowie doznawamy.

S. Woyciech

Ziemskie
miejsca da-
ry swemi
uczcił Pan
Bog.

WTORA CZĘŚĆ

O zostaniu Pána Jezusowym w Jeruzalem w kościele między Doktorami.

Aczkolwiek Zbawiciel nasz, jáko się ná przodku námieniso, do urzędu swego około ludzkiego zbawienia czekał męzkich lat: iednak w młodości znaki tego dawał, ná co się był urodził, iż ná naukę y naprawę swiáta wszystkiego. Y po inszych prostych ludziach młodych drugdy známy, ná co je sobie Pan BOG gotuje, jáko mówi Mędrzec: Po skłonno-ści poznac dziecie, jeśli czyste y proste spráwy jego. Jáko o Jánie Chrzcicielu gdy się urodził mówili ludzie: [co y o tym Synáczku Pánu Jezusie mówić mogli ci Doktorowie, między ktoremi siedział w Kościele] Co rozumiesz jákie to dziecie będzie, iż taka ręká Boża, to jest moc Boska, była z nim: y nie mogły się w nim zataić przyszley jego swiátobliwo-

Prov: 20.

Luc: 5.

Znaki w

ści znaki, bo z dzieciństwa jezche pustel- niczy żywot zaczął: O świętym Miko- łáiu piśzą, iż jezche u pierśi mácierzyn- skich pościć począł, raz tylo w Szrody y w Piątki pokárm biorąc. Y słusnie Mędrzec mówi: Po chęci poznac dziecie gdzie skłonne jest. Tu w Jeruzalem y w koście- le zostając Pan JEZUS, w onych młodych leciech, skłonność swoię do rzeczy Boskich y do domu Oycá swego poka- zał, iż kościół iego náprawować y no- wy zbudować miał, w mądrości y w do- státku swoim, większym y lepszym niżli Sálomon, tak iáko miał poruczenie od Oycá swego.

A będąc między uczonemi y promy- szczki mále mądrości swey Boskiey pu- szczając: dał znac iáko się w nim skárby go w młodo- náuk y wiadomości głębokich y ludziom

zakry

zakrytych zamykaly, a iako do szkoły chodzil, y uczyt mu sie od innych bylo nie potrzeba. Bo on wšytek swiat nauka y rozumem duchownym ošwiecat przyszedl. Y przetož potym ci ktorzy iego wychowania swiádomi byli, dziwuiac sie mowili: *Jako ten nauke ma gdyž sie nie uczył?* Wielki znak przyszlego żywota w młodych, iż będą dobremi, gdy do kościoła y náboženstwa y boiázi Božey sklonnemi się pokážuią, gdy nie do młodych ale do státecznych się y stárych gátną, a w ich się towarzysztwie kocháią: *Jako Mędrzec upomina młodego: Miedzy stárymi mądrymi stoy, y do mądrości ich z sercá się przyłączay, aby mogl powiešci Boskie od nich słyszeć. Gdy uyrzysk młodego, wstaway ráno do niego, a progi drzwi jego, niech potiera noga twojá.*

Joan: 7.

Młode znać po towarzysztwie y káściele.

Eccl: 6.

2.

Młodemu nie náuczát.

Eccl: 32.

Młodemu tež by naymędrszemu, nie przystoi stáre náuczát, ale ich o rzeczy potrzebne pytát, a jeśli o co spytáią, odpowiedzieć. *Jako tu uczynil P. JEZUS naywyższa mądrość. Y písmo mowi: Słuchay milcząc, a nstyd tobie przyczyni boiázi. Młodzieńcze ledwie mow w spráwie twoiey gdy potrzeba. Agdy cie dwákróć spytáią, niech głowá twojá ma odpowiedz. O wielu rzeczy bądź iako niewiedzący, a słuchay milcząc a pytáią: a miedzy wielkimi nie uprzedzay mowić: a gdzie są stársi nie mow wiele.* Džis młodzi nástáli bárzo mowni, y wštyduiá czci ku stárszym málo pokážuiący, y w rzeczy się wielkie, y w rzády Rzeczypospolitey wdawáiący. Mniemáią iż są mądrymi: iako mowi Apostoł, a oni y drogi do mądrości nie wiedzú, iż lata a doznánie są do niey drogi. Wiecey jeden stáry, który rzeczy ręką nošil, poradzić może: niżli sto młodych z ięzycznymi dyskursámi. Długo potrzeba młodemu milczeć, aby dobrze mowić umiál.

1. Cor: 8.

3.

Doktoróm i gárdzą heretycy.

Isa: 8.

Przykra bytá heretycka gdy gárdzą swiętymi Doktorámi.

Tož się w náuce Božey dzieie: heretycy śmieią z wielkiej hárdości młodemu będąc, a džis si urodziwšy, stáremi od dwánaście set lat Doktorami kościelnymi gárdzić, mistrzámi ich y sędziámi być się wáżą: y pełni się oná wšzetczność, o ktorey mowi Izaiáš: *Burzy się dziecie ná stárego, y podły ná nácnego.* Zádna mi rzecz tak przykra do nich, tak sprosna y grubá, tak pychy oney y głupiego o sobie rozumieniá y ślepoty pełná nie zda się: iako gdy swiętymi Oycy pomiátáią, sam rozum swoy nád ich przekłádáią. Naywyższa mądrość Pan JEZUS uczcił Doktory, y miedzy nimi siedząc, y onych słuchájąc a pytájąc.

Bo tak młodszy przystoi, aby stárszych słucháli, a w czym wátpią, ná ich rozsadku, pytájąc przedstawáli.

Kościół Boży nigdy bez swoich Doktorow nie jest. iako mowi Apostoł: *aby jest Kościół śmy się jako dzieci nie chytáli od ládú wiádom. bez Doktorow náuki, a chytrošci y złošci ludzkę do błędow wprawázeni nie byli.* Oni są iako filáry prawdy y swiece ná swieczniku w pułdomu postáwione, aby wšytkim co wchodzą świecili. Oni są iako száfárze obrokow nášzych duchownych, y u-rzędnicy nád czeládká Páńská. A iż drudy písmá swoiey náuki zostáwili, bárzo nas umocniáją w prawdzie Kátolickiey, ktora od przodkow swoich Apostolow wzięli. A im są stársi, y znáczniejszey swiátobliwosci y więkšzey z sobá zgody: tym mocniejszy swiádectwo ma z nich Kátolická prawdá.

Ci nowi z swojá džis urodzoná náuká, Heretycy słuszenie się ich boiąc, mowią: *Poty słuchać Doktorow będę, poki przy słowie Božym stóią. O nieštátku nierozumny.* Doktorami by kościelnymi nie byli, by namniey od słowá Božego odeszli. Juž to Kościół w nich upátrzył, y osádził písmá ich, ciebie się co się po tyšáciu lat urodził nie rádząc, iż prawdy y słowá Božego pełne są. A ty coš zá sędzia Oy-cow tak stárych, tak swiętych y cudámi wšlawionych, y tak przez tyle set lat do swiádeczonych? Kto by tak był głupi, aby Lutrowi, Kálwinowi, Bežie, wiecey rozumu y wiádomosci písmá ś. y tájemnic, ktore Duch swięty otwarzá, przyczytał, a niżli im? Błádzic, powiáda, mogli iako ludzie. A ty coš jest? nie mozeszli błádzic iako człowiek? y o-wšzem sobie wšytkie błędy przystóią. Boš ty młody, a oni po tyšáciu lat y dálej máją. Tyš w grzechách y w złošciách wychowány, a oni w škole cnot wšytkich żywot swoy swięty wywóczyli. Tyš uporny, a žádnemu się sádzic nie dáš, a oni byli pokorni, y ná kościelnym rozsadku przedstawáli: ty náuki troche z prácy swey dostájesz, a onym iá P. BOG Duchem swoim przy ich wielkiej pilnošci y czystości wlewał. Oni po-tem, powšciágliwošciá, bežženstwem, kláštormi, pustyniámi, y umártwieniem ciáł swoich, do mądrošci y tájemnic Boskich przychodzili: a tyš w roskoszy y rospuštnošci ciáłá y swiátá urošl. Oni pierwszych Oycow swiętych co byli przed nimi, wykłády písmá swiętego iako perły zbieráli, y podánie ich ušnego dochowáli: a ty wšytkimi gárdziš. Tym samým

1. Cor: 7.

śamym głupim się pokazując, iż sobie, jako pismo mówi, y dumie swej dufasz. A nie tylko pojedynkiem Doktormi świętymi gąrdzą, ale y tam, gdzie się złączawszy ze wszystkiego świata na Concilium prawdę Bożą wyświadczaią. Pycha ich y wzgarda tak daleko zachodzi, iż śmiał się jeden z nich przeciw Concilium Trydentskiemu Doktorom wszystkiego świata poźnieć. Coż chcesz? y na słońce się y gwiazdy rzucą. Niechże im wierzyten co y odrobiny rozumu nie ma.

Chemnicus.

4.

Powinność
synów ku ro-
dzącim.

Mamy y drugą naukę z przykładu tego młodego Synaczka, około czwartego przykazania Bżego, o czci ku rodzicom. Cześć ku nim powinna tego w sobie nie zamykać, abyśmy ich pytać, abo z ich wolą poczynać winni, gdy co Pan Bog pierwszy oćiec rozkazuje, abo zbawienie nasze potrzebuie. Kto się nauczył mówić: Oycze nasz, któryś jest w niebie: wie co niebieskiemu, a co temu ziemskiemu oycu powinien. Pierwsze posłuszeństwo niebieskiemu oddaję: a jeśliby tego bronil cielesny oćiec: nie dbać oń mamy. Tey rzeczy tu P. JEZUS dał wielki przykład w tey młodości swojej, gdy mu niebieski Oćiec zotić w Jeruzalem kazał, iuż o to matki y oycá mniemanego nie pytał, ani dozwolenia

Gdy P. Bog brał: aby dał przykład y naukę tym synom, którym Pan Bog od rodziców u-
służby swej-
chodząc, y na służbę się jego udawać z-
może syn Ro-
dzącim nie
pytać.

Deut: 32.

brał: aby dał przykład y naukę tym synom, którym Pan Bog od rodziców u-
służby swej-
chodząc, y na służbę się jego udawać z-
może syn Ro-
dzącim nie
pytać.

Matth: 10.

Matth: 10. Kto więcej miłuje oycá y matkę niżli mnie: nie jest mnie godzien. Y one-
mu który Páná prosił, aby nimby za-
nim poszedł, oycá pogrzebił, rzekł: Niech
umárli grzebią swoje umárte. Jednak to
się nie dla tego mówi, aby syn, ktore-

Luc: 9.

Luc: 9. Kto więcej miłuje oycá y matkę niżli mnie: nie jest mnie godzien. Y one-
mu który Páná prosił, aby nimby za-
nim poszedł, oycá pogrzebił, rzekł: Niech
umárli grzebią swoje umárte. Jednak to
się nie dla tego mówi, aby syn, ktore-

Może y py-
tając, jeśli nie swej powołał, rodzicom się opowia-
że mu nie dąć nie miał: o których wie iż mu prze-
przeszkadzają szkody nie uczynią. Bo y Elizeusz, gdy

go wzywał na służbę Prorocką Eliasza, prosił aby mógł pożegnać y całować oycá y matkę, dopuścił mu, mówiąc: Idź a wróc się, iam uczynił co mnie należało. Ale się to mówi, aby synowie y corki, gdy powołanie Boskie mają, byli w tym bårzo wolni, co im Pan Bog rozkazuje, na rodzice się nie oglądając. Jako nauczaią święci. Augustyn ś. mo-
wi: Jako rodzice czcimy, tak gdy przyjdzie
krolestwo Boże opowiadać, bez nieczysto-
ści jemi gąrdzimy. Y Hieronim: By na pro-
gu oćiec leżał, podępc oycá a wychodząc sy-
chym okiem pod chorągiew krzyża wylatay.
Y Chryzostom ś. We wszystkich rodzicach
słuchać mamy: jedno tam nie, gdzie nam do
pobożności przeszkadza. Przetoz śmiać
mają być owe dzieci, ktore mają oycę he-
retyki, aby się na nie nie oglądali, ani na
gniew, ani na wydziedziczenie. Bo idą
do lepszego oycá w Kościele Kátolickim,
ktory im lepszé dziedzictwo dąć może.
Słusznie oycom mówić mogą: Panie oy-
cze, wysłie od dziańdowskiej y prądziado-
wskiej dawney y utartej wiary Chrystu-
sowej odstąpili, a ja od waszey nowey od-
stąpiwszy, żadnego karania nie zasługuję;
coście wy niesłusznie drugim uczynili: to
ja wam słusznie czynię. Nie boycie się
dobrych dzieci, Opártność Boga Kátoli-
ckiego nád wami, ktory za modlitwą wá-
szą serce oycowkie zmiękczy, y za wami
ie do zbawienia pociągnie.

Jeśť y drugá nauka poważna z przy-
kładów tego młodego Synaczka. Był
rodzicom P. JEZUS poddany. Wiel-
ki y ostry y wdzięczny bårzo przykład,
nam z natury pysznym robáczkom ziem-
skim, ktoryz wolności sami nie wiemy
jakiey się domagamy. Syn Boży czło-
wiekiem się stawszy, poddanym lu-
dziom zotął; a ludzkie się z poddaństwá
wydzierał: y iáko mówi Job, Jakoby by-
dło y ośieł, mniemają aby się wolnemi uro-
dzili. Ktoż się to na świecie tak wolnym
rodzi, żeby zwierzchności y prawu iákie-
mu nie podległ? W krolewskim się do-
mu kto urodzi: izáli nie poddany ieśť
oycu? y owszem nim dorósł, iáko mo-
wi Apostoł, nie od niewolniká nie ro-
żny. Bo musi być pod kárnością oycow-
ską y pedagogow. A gdy dorósł, skądinąd
izáli nie ieśť poddanym prawom, gdzie
są y na krole pisane? A jeśli nie są, izáli
poddanym y iáko nayngdzniejszym
kmięciem u Páná Boga nie ieśť? Samci
to Pan Bog páná y prawá nád sobą nie
ma. Lecz stworzenie żadne nie ieśť bez
poddania. Na ktore abyśmy się oglá-
dali y

Aug: cont:

Adamant:

cap: 6.

Hieron: ad

Heliodor.

Chrysof:

hom: 36.

in Matth.

Heretyckie

dzieci, co

mogą oycom

mówić.

O poddań-

stwie.

Job: 11.

Galat: 4:

Wolność

skądinąd

głupia.

dáli y rádzi je mieli, sam Syn Boży taki nam poddánstvá przykład zůstávil. Jáko može swiát stác bez poslušénstvá? kázda Rzeczpospolita y dom kázdy bez niego upada. Przygáné dáie gospodarzom Apostol, y tákiego brác ná Biskupstwo nie káže, který synow poddáných y poslušných sobie nie má, iz ie tak źle wychował, iz surowosc z nich y kárnośc oycowská złożył: znak iest głupiego y nikczemnego gospodarzá, y kto tak domu rządzic nie umie, do koscioła rządzenia godny nie iest. Synowie powinni być poddáni rodzicom; ale gdyby niechcieli, oćiec winien, iz ich do tego z młodu nie uczył, iz nie karał, nie słowy, ale czym twárdszym. Bo y Heli słowy syny karał: ale gdy ná słowá niedbáli, wygnánien y złoženiem z urzędow Kápláńskich kárác ie miał. Przeto sam z nimi jedného czasu od Boga bárzo skarány jest: y sam szyję złomał, y syny miecz nieprzyiacielki pozarił.

A w zakonie stárym godziło się oycu syná nieposłusznego do urzędu obżalować, y o skazánien jego ná śmierć prośić. Gdy tak oćiec y mátká rzekli: *Ten syn nasz upórny y krągbrny, upominánien naszym gárdzi, biesiad tylo y nierządow pilnuie, tedy za to, mowi, ukámienuie go lud miósta onego y umrze, aby źle wyrzucone było, a lud się wszytek bał kysząc to.* Tak o wychowánien dziećtek Pan Bog práwá dał, a fródze ie y ná gárdle kárác o nieposłuszeństwo ku rodziom rozkazał.

Niech się bierze náuka z najswiętšey Mátki, która małżeństwu świętemu służy, aby kłopoty y frásunki, które dla wychowánia dziećtek, dla chwały Božey y Rzeczypospolitey podeymuá: wdzięcznie od Pána Boga, gdy ie dopuszcza, przyjmowali. Niech cieszą się tą Przenayświętšą Mátką, która żadnego grzechu nie máie, ani przygány najmnieyszey mieć mogá, takie boleści z itrony najmilszego dziećcia odnoši. Nie z iego przyczyny, uchoway to Boże mowić, ale z Boskiego dopuszczenia, którym Pan BOG swoje doznawa, które miłuiie y sobie mieć chce. Až y Mátcę swego najmilszego Syná nie przepuścił: dla tego to uczynił, aby nam była miłościwą Mátką, doznanien trudności y ciężkości około dziećtek, iáko Apostol o Chryśtusie mowi: *Umie się užalić ná nieudolnościami naszymi, bo ich sam skosztował.* Wielki to był frásunek tey przeczysťey Pánny, ktorego nie może zmie-

rzyc iedno miłością. Jáko wielka ku Mátki. Synáczkowi onemu była miłosc: tak też wielka była žalosc, iz go przez trzy dni nie widziá, a jemu w potrzebách jego nie służyła, o rozmaitych też przygodách iego myśląc.

Czytamy y o świętych Pátryarchách, *Kłopoty około dziećtek.* *Wielki y on był Abrahámow, gdy mu Pan Bog syná tak miłego y jedynego Izááká brał, y ofiarować go a zabić sobie ręką oycowską kazał. Acz z radością y nadzieją zmieszána była žalosc ona, y ochotá iá posłuszeństvá, ku temu który go dał, roztwarzá. Bo wierzył, iáko Apostol mowi: *iz zabitego y umarłego ożywić mogł Pan Bog.* Y Jákob wnek jego takiey troski z synámi, užył, a zwlászczá z Jozefem, po którym až do śmierci žalobę nośic chciał, rozumiejąc że go jáka bełtya dziká pozarił. A Dawid iáki kłopotow około dziećci užył, trudno ná ktotce powiedzieć. Wláfny to jest krzyž małżeński, o którym się w przyszłą Niedzielę mowić będzie. Tu się tylo ich pociechá w takich frásunkách ukazuje, iz je máia z Przenayświętšą Mátką spolne. Do ktorey się często uciekác, a one też jey około Synáczká jey kłopoty przypomináiąc, y o pomoc przyczynná prośic, małżonkowie nie zaniecháia.*

Co się tu mowi o tym Synáczku Pánu JEZUSIE, iz rośł w mądrości y leciech, y w przyjázi u Boga y u ludzi: *Jáko P. Jezus w mądrości rośł.* w lata rośli, ale w rozum, a naywięcey w duchowny. Acz o Pánie naszym nie włáśnie się mowi, iz rośł w mądrości. Bo on od poczęcia swego miał wszytkę mądrość, będąc sam z persony Boskiey mądrością wieczną y myślą Oycá swego, y nábywác mu jey y w niey rośc nie było potrzebá. Ale się mowi o wynikániu y odkrywánien mądrości oney w nim, iz co dzień więkšą pokázował y wypuszczał: y wedle mniemánia y uznáwánia ludzkiego, nie wedle samey rzeczy rośł. Jáko swiátlośc słońeczna, gdy słońce wschodzi, pomálu roście, nie iz by jey słońce nábywáło jáko nowe swiátlości, którą zázwdy w sobie má, ale iz się pomálu ziawia, y niejáko jey z strony nas przybywa. Aryani stárzy, y nowi dzišieyši, zwlászczá Rákowšey, tych słow Ewángelij, ná zelżenie Bośtwá Pána nášzego užywáli. Nie miał, práwi, Chryśtus doskonáley mądrości, gdyż mu się jey przyczyniáło. Ná co im święci Ojcowie,

I. Tim: 3.

O złe wychowanie
dzieci Ró-
dzice kárzą.

I. Reg: 2.

W zakonie
godziło się
syná złego
śmierć ká-
rać.
Deut: 21.

I.
Frásunki
małżeńskie.

Hebr: 4.

Boleści
przechysťey

laude. Baf:
orat: 30.
Theo: in
hunc locum
Dam: lib:
de duabus
naturis.

cowie, Nazyanzenus, Theophiladus, Damascenus, y inni, tak jako się rzekło, od pieráli. W lata Pan y w ciało roś jako prawdziwy człowiek, ale mądrość y łaskę, bez miary miał z osoby swej Boskiej, z którą się człowieczeństwo jego zjednoczyło.

O mądrości Naywyższa Pánie JEZU Chryste, posadź się w kościele serca mego, a sprawuy w nim wolę Oycá twego, to jest, zbawienie moje, któreś już w ciebie twoim tu na ziemi przebywając sprawić, y dokonać go raczył, ale w duchu y skutku jeszcze dokonane nie jest: pośli Duchá mądrości, aby oświecił rozum nąże, y zapalił wolę nążę do go-

racęgo pełnienia zakonu twego, aby nam drogi twoje do Jeruzalem górnej ciężkie nie były. Co nas na tej drodze z Mátką Przenajświętszą potyka boleści y ciężkości, niech wszystko w miłości y cierpliwości znośim. Tego nas tylko uchoway Pánie, abyśmy cię Páná y pociechy swojej nigdy nie utracili. A jeśliby się przydało jako ludziom, abyśmy cię prędko náleźli, a nigdy od posłuszeństwa twego nie odstępowali, rośtąc w mądrości duchowney y pobożności wszelakiej, przy poważney przyczynie y opiece Mátki twojej. Który żyjesz y królujesz z Oycem y z Duchem świętym Bog jeden ná wieki, Amen.

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KROLACH.

Matth: 19.

Bezzeństwo niektórych ludzi nie lży małżeństwa.

Matth: 19.
Ephesi: 5.

Hebr: 13.

1. Cor: 7.

O Sobą swoją Boską, y cudem takim, uczcić chciał Pan JEZUS małżeństwo ś. aby nikt nie myślał, iż go on sam nie przyjął, y drugim do niego nie rądził, aby tym je samym ganił. Gdyż wiele rzeczy w drugich chwalim, których sami nie czynim. Jako y my duchowni Katoolicy, wielce z Pánem swym małżeństwo jako Sakrament kościelny czcimy y w innych sławimy, choć sami czystości y bezzeństwa náśladowujemy. A jako o Pánu Jez sie tak y o nas próżnoby kto miał mówić, jakoż heretycy mówią, abyśmy małżeństwo lżyć mieli. Nie day Boże: chwalebny jest, wedle Apostoła, ten stan święty, ale lepsza czystość: Dobre małżeństwo ale lepsze, iako tenże

Apostoł mówi, bezzeństwo. A nie tylko osobą swoją y tym cudem ozdobił Zbawiciel nasz małżeństwo: ale je też nauką swoją uczcił, y od starych nieciężkich pleśni otarł. Przed przyściem Chrystusowym nie umieli ludzie tej tajemnicy uważać, y w takież zamięszości, jako w sobie była ná początku od Páná Bogá ustanowiona, dochować. Jedni wiele żon zaraz w nim mieli: drudzy węzeł jego małżeństwa rozwody czyniąc, rozwiązywali: drudzy je bliskością krwi mazali. To wszystko, co tego stanu uczciwości, y pierwszemu postanowieniu Boskiemu szkodziło Chrystus zdjąć y naprawić raczył. Mowmy o tym w tej pierwszey części: a potem się do ciężarów y pociech tego stanu obrocim.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O naprawie stanu Matżeńskiego przez Chrystusa.

O wieloletniej
stwie.
Genesi: 2.

PAN BOG ná początku parę ludzi stworzył, jako pisano mówi, we pięci męskiej y żeńskiej, y tak ono małżeństwo błogosławił. Izali-trudno było Pánu Bogu dwie albo trzy żony stworzyć Adámowi? Ale tego nie uczynił: dając znać, iż takie ludzi rozumnych małżeństwo być ma, jeden z jedną. Y przetoż P. Bog dął: Będą, prawi, dwoje w ciebie jednym: nie troje ani czworo. Co nie bez przyczyny P. Bog uczynił: bo takie małżeństwo jednego z jedną, bardo jest naturze ludzkiej przyrodzone, y w nim lepsze jest y łasciejsze

dziątek wychowanie, większy domowy pokoy, y rząd lepszy, większe ná niepo-wściągliwość lekarstwo. Gdyż te przedniejsze są końce stanu tego, okrom czwartego z strony Sakramentu, który jest nowemu zakonowi własny.

Czemuż czytamy, iż y święci Pátryár-Augu: de chowie y Krolowie żon wiele mieli? Ná Civ: lib: 15. Et to tak kościelni Doktorowie nauce. cap: 38. Et iż ten P. Bog, który małżeństwo jedne-go z jedną ustanowił, mógł sam pewnym osobom y do czasu dla potrzeby rozmnożenia rodzaju ludzkiego, dozwolic jednemu mężowi żon wiele, jako niektórym dozwolił,

Czemu nie-
ktorzy żon
wiele mieli.

Wielozę-
stwo dawno
ustalo. y u
Pogan, y u
Zydow przed
Chrystem
Chrystus je
prawie umo-
rzył.

Matth. 19.

żony
stała.

Luther in
propositio-
nibus de bi-
gamia Epi-
scop: & in
explica:
Genesis.
Chemnici-
us 2. par: c-
xam.

dozwolił, którzy żadney swojey roskoszy w tym nie szukali, jedno rozmnożenia potomstwa w one po potopie wieki, gdy ludzi bårzo mało było. Za czym ten obyczaj w one czasy między ludźmi był urośł, iż tego za grzech nie poczytali, jako ś. Augustyn mowi. Bo w on czas już ludzie krótko żyli, y tak się rychło rozrodzić nie mogli. Lecz ten obyczaj już był dawno przed Chrystem ustał, gdy ludzkie rozmnożenie wszytek świat nápełniło, tak iż y między pogańskimi Rzymian, przed Chrystem, jednożenstwo kwitnęło, y między Żydami nigdy się już wielozęstwo nie naydowało. Ktore prawie umorzył Chrystus zakonem swiętym swoim y słowem swoim, gdy ono pierwsze w raju Boskie postanowienie odnowił, mówiąc do Pharusow, iż od początku to było, iż jednego y jedną Bog stworzył, y będą dwoje w cie- le jednym: nie troje ani czworo.

Po tym Chrystusowym prawie, ani pogańin ná świecie żaden, od wielozęstwa wymowion być żadnym przykładem starych wieków nie może. Jeśli co takiego skoro po potopie, ábo w starym zakonie było: w nowym uchoway Boże; Już Chrystus zakazał, y żaden człowiek, ani Papież, ani wszytek Kościół dozwolic tego nie może. Zwłaszcza gdy Sakrament małżeństwa w nowym zakonie zstąpił, w którym się znaczy iż Chrystus jedyną małżonkę oblubienicę swoją ma, to jest kościół swoy święty. A przedsię niebezpieczny Luter śmiał y to Boże y Chrystusowe prawo przełomić, á ludziom do wiela żon náuką swoją piekielną wolność otworzyć, ktorey się Nowochrześciany jeli, jako sami o nich Ministrowie piszą. W czym naśladują sprośney fekty Mahometáńskiey, ktora ná żadne prawo, ani ná przyrodzone, ani ná zwyczaj wszytkiego świata nie patrząc, bydlęcy tey nierozumney sprośności dopuszczają. Y pokázuie ná nich Pan Bog, jako im to do rozmnożenia ludzkiego plemienia wadzi. Bo gdy się z wiela żon jednemu Bafzy sto synow urodzi: wszyscy jednego miesiącá pozdychają. Y niemieliby ludzi, by nie Chrześciańskie jednożenstwo, z ktorego się nápełniają, nie tylo wojnami, y rozbojem, ále y naywyższemi urzędami, do ktorych krew Chrześciańską od Chrystusa odpada, y przeklętą, rádzi przypuszczają, y wabią. Wielozęstwo pzzeszkody czyni, wszytkim trzem końcom małżeństwa. Bo y rozmnożenie ludzkie, jako to ná Tur-

kách znąc, ściska, y ráng niepowściągliwości nie leczy ále szerzy, y miásto pomocy domowey, nierząd y swary y niepokoie przynosi.

Były y rozwody w zakonie starym: O rozwo- y te zgoda Chrystusowe prawo zepsowa- dach. fo. Wymawia P. JEZUS Moyzesa, iż swoim rozwodom dozwalał, dla twárdości fercá ich. Lecz, prawi, ná początku tego nie było, jednego z jedną Bog postawił, á co on złączył, człowiek rozłączyć nie może. Y rzekł: *ktobykolwiek* Marc: 10. opuścił żonę swoję, y inną pojął, cudzo- stwa się dopuszcza; y żoná jeśli opuści mę- żá, á pojdzie zá innego, cudzołoży. Y u Łukasza: *Káždy co opuści żonę swoję á* Luc: 16. *drugą poymie, cudzołoży: y ten co opu- szczoną od mężá weźmie, cudzołoży.*

Z tego statutu Páńskiego, nierozłączo- ny jest węzeł małżeństwa, chyba śmier- cią, jako Apostoł mowi. Gdzie się po- Rom: 7. rządnie zá przyzwoleniem obu stron y bez przeszkody ráz małżeństwo stánie y skończy, nigdy się od żadnego człowie- ká [bo jest Boskie práwo] rozwiązać nie może. To jest wszytkich świętych Do ktorow y Concilium rozumienie.

Acz jasne słowa Páńskie wykładow- by mało potrzebowały, któremu się je- dnák te nowe herezye sprzeciwiają, y ro- zwody chwalić śmieją, przeciw tak já- snym słowom Páńskim. W nowym za- W nowym konie małżeństwo nie tylo jest jako mie- zakonie nie dzy pogań y Żydy do rozmnożenia ro- małż rozwo- dzáu ludzkiego, y towarzysztwa á po- dom. mocy, y do uwiárowania nieczystości sprawione: ále do Sakramentu obráne, Sakramen- to jest, áby znaczyło rzecz Boską y wiel- tem jest ką: to jest, złączenie Chrystusowe z ko- małżeństwo ściołem, iż Chrystus jest oblubieniec, u Chry- á dusze ludzkie wszytkie są jako jedná ścian. jego oblubienicá. Jako się tedy Chrystus z Kościołem swiętym y z duszami lu- dzkiemi nigdy rozwiązać y człowieczeń- stwa nášzego ktore przyjął opuścić nie może: tak w małżeństwie rozwody z strony węzła być nigdy nie mogą. Ni- gdy nas Chrystus nie opuszcza y z duszá- mi się ludzkiemi nie dzieli. Bo ácz złych wiele ktorzy odpadają, ále dobrych też jest wiele: á złym záwždy nádzieię dano do jednáńia się z Chrystem. By nie Dla Sakra- wiem jako zcudzołożyły dusze nasze, te- mentu roz- dy pokismy żywi, záwždy Chrystus cu- wiązać się dzołożnicę tę chce przyiąć, y wszytko małżeństwo jey odpuścić. Gdyby tedy małżeńki wę- nie może. zeł rozwiązać się mógł, tájemnicaby ta y Sakrament ná małżeństwie ginął.

Miedzy Żydy y pogańy małżeństwo Sakra-

1. Cor: 7. Sakramentem nie jest, y dla tego gdy się Żyd albo poganin chrzci, może żonę którą miał w poganiństwie albo Żydowstwie opuścić, a inną wziąć. Bo tam Sakrament nie zaświera. Inna jest rzecz o heretykach którzy chrzest Chrześcijański mają, y małżeństwo które się prawnie y porządnie złączy, jest między nimi Sakramentem, y rozwodzić się nie może.

Gdzie małżeństwa prawnego nie było, tam nie jest rozwód, ale okazanie błędu.

A to się mówi o małżeństwie gdzie się raz prawnie y dobrze stało. Bo tam gdzie prawe małżeństwo nie było: rozstać się może. Gdy albo pozwolenia jednej strony nie było, albo się powinowactwo zaślubiło, albo inne zaśluby przeszkody, które małżeństwa między nimi prawnego nigdy nie dopuszczają. Y nie jest to, gdy się trafia, rozwód, ale oznajmienie, iż tam małżeństwa żadnego nie było, ani jest.

Rozdziel od mieszkania do czasu. Może też być do czasu rozwód od mieszkania, ale nie od węzła Małżeńskiego, o którym daje znać Pan JEZUS, gdy mówi: *Kto opuszcza żonę swoją okrom przyczyny cudzołóstwa, czyni ją cudzołóznicą, y kto opuszczoną pojmie, cudzołóży z nią.*

Daje znać Pan, iż dla cudzołóstwa żona, także y mąż opuścić się może: ale przed się ona opuszczona cudzołóznicą, żoną jego być nie przestanie. Y gdyby innego wzięła, albo kto by tak opuszczoną wziął: tedy cudzołóży. Tu jest rozstanie, ale tylko od mieszkania, a od małżeństwa nigdy; mąż oboje w czystości trwać, albo się jako ródz Apostołów, pojednać. Bo gdyby się ten węzeł rozwiązać mógł, tedy by cudzołóznica nie grzeszyła, gdy za innego idzie. Ale Pan mówi: iż grzeszy przez to, iż nigdy żonę onego który ją dla cudzołóstwa opuścił, być nie przestaje. To opuszczenie dla cudzołóstwa, nie ma być własnym rozładkiem ale urzędem Kościelnym o nim sądzić, y rozwód im dąć ma od mieszkania, poki się nie pojednają. Acz też do tego służy, jeśli też mąż tegoż grzechu winien, tedy opuścić takiey nie może: albo jeśli po grzechu jey, do łoża ją swego przyjął. Bo w ten czas już prawo na jey opuszczenie stracił.

1. Cor: 7. Ma też Kościół inne przyczyny do takich rozwodów z strony tylko mieszkania: to jest, gdyby mąż, albo żona, był albo była heretyczką, może się urzędowo z nim rozwieść, dla niebezpieczeństwa duszy swojej: ale innego brać męża albo żony nie może. Także gdyby mąż żonę do jakiego grzechu przymusił, y Conc: Trid: inne przyczyny być mogą, jako prawa Sef: 24. c. 8. kościelne nauczają, do takich rozwodów od mieszkania, nie od małżeństwa y

Titul: de divort. *Conc: Trid: Sef: 24. c. 8.*

od mieszkania, nie od małżeństwa y

związku jego, y to do czasu y do woli tych, które rozwodzą.

Było też u starych, iż się bliscy krwią powinowaci poymowali, albo za takie innym pozwoleniem Boskim, albo za zwyczajem który był u nich na ten czas pospolicity, zwłaszcza między onym ludem Żydowskim, gdzie dziedzictwa były tak podzielone, iż z domu wychodzić nie mogli. Jednak Moyses określił ten zwyczaj, y zabronił wiele stopniów między krewnymi, aby do małżeństwa nie szli. A Pan Chrystus przez s. kościół swój, któremu dał Duchą s. na takie porządki, odciął wszystkie krewności y kaziroduztwa, iż gdy rod wynidzie z czwartego pokolenia. Y uczynione są prawa w zakonie Chrześcijańskim, duchowne y świeckie y Cesarzkie Łacińskie y Greckie, aby żaden nie śmiał tych kresów przestępować, tak w krewności, to jest z linii oycowskiej, i tak też z powinności po żonach y mężach. A jeszcze Kościół y powinowactwa ze Chrztu y Bierzmowania przydał, aby się miłość szczyła, a nie powtarzały się ani cieśnity powinowactwa.

Są w Lewityku u Moysesza wiele stopniów opisanych, których krew bliska małżeństwa broni, z których niektóre są do praw przyrodzonego służyć, w których odmian być nigdy nie może. Drugie też są takie, w których Kościół zniewolony nie jest, aby je chować miał. Wszystkie jednak we czterech tych pokoleniach zamknął, w których krew płowiąc, a ten sprostny grzech kaziroduzki czyni, jest wielką niebożność y wścieczność: o którą Apostoł dał onego w Koryncie w moc diabłu, aby go trapił, o którą tak bardzo tych gromi, którzy go nie rychło skarali, a z Kościoła y uczestnictwem świętych, nie wyrzucili.

U wszystkich rozumnych narodów y sławnych Pogańskich, określone były za wszy te powinowactwa, aby się iemi małżeństwo nie mazało. Gdyż sama natura ludzka pokazuje, iż się krew powinnych a bliskich wstydzic, y osobną im cześć y pocztwość oddawać mamy. Jako s. Augustyn mówi: *Ma nstyd dla tego bardziej nstydzi, którego dla powinowactwa nstydzi się powiniem.* A małżeństwo temu wstydomu y czci ku powinnym, jest bardzo przeciwnie.

A ktemu, iż powinni pospolicie z sobą mieszkać w domu jednym, y bracia y siostry, y wnęczęta, y pasierbowie, y oyczy-

3. Trzecia małżeństwa wada, powinowactwo.

Levit: 18

Krewności powinowactwa. Ewangelia do piątego stopnia małżeństwa nie dopuszcza.

Levit: 18

Kaziroduztwo y karnie jego. 1. Cor: 7.

Natura sama krew naturalna w małżeństwie broni.

Przyczyny dla których kaziroduztwo jest.

I. De Civit: lib: 15. c. 16.

2. Niebezpieczeństwo domowa.

oyczymowie, y w nocy y we dnie z soba przebywają, y inni powinni do nich idą: toby było, by mieli nadzieję że się poy-mować do małżeństwa mogą? uchoway Boże, pešneby były domy wšeteczeń-stwa y kázirodstwa, y żywota beštyál-skiego. Byłoby tak wiele pedyrzania, zeby ich dom żaden nie wytrwał, jako to szeroko święty Ambroży, wywodzi.

3. Nie potrzebá miłości ciešnić y po- wtárzać powinnowáštwa, lepiej się w powinne šzerzyć. Došyc žec jest šioštra, juž z niey mašz przyjacielá, šukay sobie z innego domu zony, gđziechby się no- wych przyjacioł przyczyniło, jako tež o

tým š. Augustyn piše. A ná koniec Po- gánški Philozoph, dał tę přyczynę pře- ciw kázirodstwu, aby nie rošly ciešne chęci y škłonnošci. Bo z przyrodstwa do powinných škłonnošć ješt wrodstwa, kto- rey gdyby się z małżeštvá přyczyni- nišo, rozumuby jey nie ukrocił. To šie tu dla tego překłáda, iž tych opłáka- ných časów nášých, heretycy niekto- rzy, iáko wšytkie práwa Boškie šamią tak y tym przyrodstvým ktere y Pogá- nie chovája, okošo krvine miešzání nie przypušežája. A juž šie tu náas niko- gož nie wštydžá ani boja.

August: at sapra.

4. Aristot:

WTORA CZĘŚĆ

O ciężarách y počiechách Matžejškich.

Cudow Pá-
nich trzy p-
żytki.

Z Cudow ktere zbáwicieł náš czy- nił, trzy wielkie počytki pocho- dźiły, kterých tu Ewángelišta do- tknął. Pierwšy, iž Boštvó swo- ie objáwiał jemi Pan JEZUS: Bo šam tylko P. Bog také czyni, jákie šie tu šta- lo. Jáko šam wodę y winó z niczegož štworzył, také šam tylo z wody wino u- czynił y náturę přemienił mogł. Nie može Alchimistá z želázá ucytił zlotá, y próžno ich zdrádom ludžie šakomi wie- ržá. Bo odmieniáć náture, šamego tego rzecz ješt, ktery je šam štworzył. Wielkie tedy Boštvá šwego pokazání ucytił P. JEZUS, y práwie ziawił Bošká chwa- tę šwoję, gdy tu z wody wino czyni.

Odmianá
átury chle-
á w Šakrá-
mentie.
Iryl: Hie-
rošol: Ca-
tech: 4.
Mistago.

Tey močy jęgo Boškiey uwłoczy Kál- winištowie w Přzenašvištšým Šakrá- mentie, w kterým chleb ciešny odmie- nia náš ná dušny, to ješt ciašo y krew šwoję niewidomie, ále práwdžiwie y rze- czywišcie. Jáko jeden štáry Doktor pře- d tyšiacem lat mówi: *Wodę niegdý odmienił w wino, ktere ješt do krvine bli- škie w Kánie Gálilejskiej, šima volá: á nie mášš być gošny wiáry, iž wino w krew odmieni?* A také z pennošciš wšelakę bieramy ciašo y krew jęgo: bo pod ošobá chlebá, dáje tobie ciašo, y pod ošobá winá, dáje tobie krew. Poty jęgo šlowá. Tu dla ciaš y nápoju ciešnego, y ošobá y ištnošć wody w wino šie obrocišo: á w Ša- krámentie ošoby chlebá zoštája, á ištnošć šie jęgo w ciašo Páňškie obráca. Bo nie ciešny šie pokárm ábo nápoj jáki táš dáje, ále dušny niewidomy. Tu Paň áni bšogóšláwienštvá, áni šlov žádných náš wodá nie ucytił, bo šáčno bylo okiem y šmákiem práwdy jęgo doznać:

Ale táš iž cudo ono od žmyššow zákrył, bšogóšláwił chleb y řekl: *To ješt ciašo moje: aby ludžie tešmu čžego nie widžá, wieržyli: á bšogóšláwienštvu y šlowu jęgo wšzechmočnemu chwałę dáli, iž on može ucytił čo chce ná žiemí y ná niebie, iáko Pšalm mówi: A tež by- šlo niepřyštoyno, ludžkie ciašo do jedze- nía odkžycie ná oko dáwáć, gdyž od te- go nátura nášzá ucieká, á zniešchy tego nie moglá: á wiáraby tež ktera šie wiel- ce Pánu Bogu podobamy, mieyšcá nie miáša, y Šakrámentu á tájemniceby ža- dney nie bylo. Ktož také gšupie mówi, iž cudow Pan Bog nie czyni, jedno wi- dome á ná oko? Ciašom ciešne y wi- dome tudá ná pomoć dáje: ále dušom dušne, niewidome, jáko ona ješt niewi- doma, přyžoši. Ižáli to nie cudo, od- rodstenie ná chržcie ná šyny Bože? kto- tego iž ná ciešle nie znáć, ižáli uwłoczyš mu dla tego niewiérny wštydžie šie nie ma?*

Dla čžego
šie w Šakrá-
mentie šmá-
ki y ošoby
nie miešzá.
Pšal: 113.

Drugi byl počytek cudow Chryštuš-
wych, iž ludžie widžáć je, do wiáry šie
w Páňá JEZUSA přyčigáli. Jáko tu
mówi Ewángelišta o Apoštolech: Gdy
tak ziawił chwałę Bošká šwoję, odmie-
niájac wodę w wino, uwieržyli weň u-
učniowie jęgo. Widome tudá ná oko
dla niewiérných, jáko mówi Apoštol, 2. Cor. 14.
dane šá, aby widžáć wieržyli. Ale du-
chowne niewidome wiérnym šužá, kto-
rzy iuž uwieržyli, iž Chryštuš wšze-
chmočny ješt y Bog práwy, čo šedno
rzcze to práwdá być muší, y niechčá
okiem y žmyššy tego doznáwáć. Práwieč
dája znáć ci ludžie iž im ná wierze o
wšzechmočnošci Chryštušowej šchodží,
cudow

Drugi počy-
tek cudow.

Czemu šie
tu y ošoby
zmieniły.

2. Cor. 14.

cudów w Sakramencie na oko, jako Poganie którzy w Chrystusa iście nie wierzą, mieć chcą: a iakoż mu y o niebieskich dobrach które on obiecuje, a na oko ich nie ukazuje, uwierzą? Czytamy w żywocie jego. o krolu Francyjskim s. Ludwiku, gdy mu powiedziano w Kościele, iż na ołtarzu Pan JEZUS się w Sakramencie ukazał, aby szedł a na ten cud patrzył. On powiedział: Kto nie wierzy, niech tam idzie patrzeć, pewniejszą u mnie wiarą niżli oko. Toć prawie Katołicka święta wiara. Nie oku, ani głębie, ale słowu Boskiemu nad wszystkie zmysły oślep wierzyć: a tym się iemu posłuszeństwem rozumu z Abrahąmem y innemi świętymi zalecać.

Trzeci cudów Chrystusowych pożytek był, odganiecie nędzy y niedostatku ludzkich. Co tu Pan na tym pierwszym uczynił, ludzi zafuając, iż co pic, y gości onych na tak świętym zebraniu czym uczcić nie mieli: otworzył mocną rękę y bogatą piwnicę swoją, y dobrym bardzo winem wszystkie uweselił. A nie dziw, iż od małżeńskich niedostatków

po począł. Bo się najpierw na ten stan karanie za grzech przodków naszych wylało. Do Ewy rzekł Pan Bog: Rozmnożę nędzę twoją y poczęcia twoje, w boleści rodzić będziesz, y pod mocą męża zostaniesz, y onci panować będzie. Y na męża jej także nakładł nędzę w nabywaniu chleba. Acz wszystkie stany ludzkie nędzom podległy: wszakże najbardziej małżeński, który gorzką tę wodę pije, y ma iey całą tę sześć beczek, w której wielkiej pomocy Boskiej potrzebują, aby im tę wodę gorzkości małżeńskich, w wino pociech swoich Chrystus JEZUS obrocil.

Pierwszą czystość jest w małżeństwie zniewolenie jednego ku drugiemu, iż żona daie się iako w niewolę do męża, a mąż także do niej. O czym Apostoł mówi: Niewiasta mocy nad swym ciałem nie ma, ale mąż: także mąż mocy nad ciałem swym nie ma, ale niewiasta. Aczkolwiek mężowi rzeczone, mówi jeden święty, panować nad niewiastą będzie: ale co mu z tego za pożytek, gdyż y on u niewiasty w niewoli jest. Y są związani, iako dwa wespół do siebie przykowani, iż jeden bez drugiego ruszyć się nie może. Jeśli jeden w błocie leży, y drugi z nim: jeśli jeden co cierpi, y drugi z nim cierpieć musi. O tym związaniu rzekł Apostoł: Przywiązałeś się do żony, nie szukajcie rozwiązania. Toć jest wielki ciężar w małżeństwie świętym, y gorzkiej wody beczka, której się napiją małżonkowie. Ale na to zostawił też Pan Bog pociechę.

Prawda iż ciężko zniewolonym być pociechą y u kogo, ale tam gdzie sam człowiek nie chce. A gdzie sam chce się zniewolic drugiemu, a czyni to z miłości ku niemu, już nie ma miłość ciężkości: bo iey wszystko lekko przychodzi. A ktemu zniewolic się sobie na spólną pomoc, jest wielki pożytek, iako pismo mówi: Lepiej być dwiema z sobą niż jednemu: bo mają pożytek z towarzysztwa swego; jeśli jeden upadnie, drugi go podniesie. Bieda jednemu samemu, bo gdy się powali, nie ma kto by go podźwignął.

Trzy są końce, dla których Pan Bog Trzy końce małżeństwo święte, postanowił. Jeden, aby się ludzki rodzaj rozmnożył, a z potomka się człowiek weselił, któryby po nim na chwałę Bożą, aby nigdy na ziemi nie ustawała, nastąpił, a okrutności śmierci, która ludzi zbiera, zabiegając się mogło. Drugi, aby się człowiek nie rzadności grzechu uwiarował, a lekarstwo miał niepowściągliwości swojej. Trzeci, aby miał pomoc towarzyską y domową, któreby po Panu Bogu największą dufał. Takie jest w małżeństwie, y o tej P. Bog rzekł: Nie jest dobrze być człowiekowi samemu, uczynimy mu pomocnika takiego jako on. Y stworzył mu Ewę, o której sam Adam rzekł: To kość z kości mojej, y ciało z ciała mego: Opuści człowiek ojcę y matkę, a przypozi się do żony swojej. To jest, o większej pomocy z niej uzyskać sobie będzie, niżli się z matki y z ojcą spodziewa. Dla tegoż do Jakoba Pátryarchy żona mówi o oycu: Podźwinię od niego: więcej mężowi niżli oycu dufając. Przetoż to zniewolenie, taką się nadzieję pomocy siodzi. Do którego tę Chrystus łaskę daie, iż im wlewa spólną miłość, gdy wedle Pana Boga do stanu tego idą. Nie iako nieme twarzy, ale dlatych tyło trzech końców. Y staie się co mówi Mędrzec: Dobry niewiasty błogosławiony mąż. we dwoy nasob przyczynia mu liczby lat jego.

Drugi jest ciężar w małżeństwie, węzeł nierozwiązany, iż się rozstać z sobą nie mogą. Bo ono zniewolenie jeden drugiemu, y przywiązanie jeden do drugiego, nie takby było ciężkie, gdyby jedno y zgodą y miłości, y jednaki obyczaje były: gdyby to jeden chciał co y drugi, gdyby to jednemu było miło co y drugiemu. Ale się trafiają frogie niezgody,

Trzeci jest ciężar w małżeństwie, węzeł nierozwiązany, iż się rozstać z sobą nie mogą. Bo ono zniewolenie jeden drugiemu, y przywiązanie jeden do drugiego, nie takby było ciężkie, gdyby jedno y zgodą y miłości, y jednaki obyczaje były: gdyby to jeden chciał co y drugi, gdyby to jednemu było miło co y drugiemu. Ale się trafiają frogie niezgody,

Trzeci jest ciężar w małżeństwie, węzeł nierozwiązany, iż się rozstać z sobą nie mogą. Bo ono zniewolenie jeden drugiemu, y przywiązanie jeden do drugiego, nie takby było ciężkie, gdyby jedno y zgodą y miłości, y jednaki obyczaje były: gdyby to jeden chciał co y drugi, gdyby to jednemu było miło co y drugiemu. Ale się trafiają frogie niezgody,

Trzeci jest ciężar w małżeństwie, węzeł nierozwiązany, iż się rozstać z sobą nie mogą. Bo ono zniewolenie jeden drugiemu, y przywiązanie jeden do drugiego, nie takby było ciężkie, gdyby jedno y zgodą y miłości, y jednaki obyczaje były: gdyby to jeden chciał co y drugi, gdyby to jednemu było miło co y drugiemu. Ale się trafiają frogie niezgody,

Trzeci jest ciężar w małżeństwie, węzeł nierozwiązany, iż się rozstać z sobą nie mogą. Bo ono zniewolenie jeden drugiemu, y przywiązanie jeden do drugiego, nie takby było ciężkie, gdyby jedno y zgodą y miłości, y jednaki obyczaje były: gdyby to jeden chciał co y drugi, gdyby to jednemu było miło co y drugiemu. Ale się trafiają frogie niezgody,

Trzeci jest ciężar w małżeństwie, węzeł nierozwiązany, iż się rozstać z sobą nie mogą. Bo ono zniewolenie jeden drugiemu, y przywiązanie jeden do drugiego, nie takby było ciężkie, gdyby jedno y zgodą y miłości, y jednaki obyczaje były: gdyby to jeden chciał co y drugi, gdyby to jednemu było miło co y drugiemu. Ale się trafiają frogie niezgody,

Trzeci jest ciężar w małżeństwie, węzeł nierozwiązany, iż się rozstać z sobą nie mogą. Bo ono zniewolenie jeden drugiemu, y przywiązanie jeden do drugiego, nie takby było ciężkie, gdyby jedno y zgodą y miłości, y jednaki obyczaje były: gdyby to jeden chciał co y drugi, gdyby to jednemu było miło co y drugiemu. Ale się trafiają frogie niezgody,

Trzeci jest ciężar w małżeństwie, węzeł nierozwiązany, iż się rozstać z sobą nie mogą. Bo ono zniewolenie jeden drugiemu, y przywiązanie jeden do drugiego, nie takby było ciężkie, gdyby jedno y zgodą y miłości, y jednaki obyczaje były: gdyby to jeden chciał co y drugi, gdyby to jednemu było miło co y drugiemu. Ale się trafiają frogie niezgody,

Trzeci jest ciężar w małżeństwie, węzeł nierozwiązany, iż się rozstać z sobą nie mogą. Bo ono zniewolenie jeden drugiemu, y przywiązanie jeden do drugiego, nie takby było ciężkie, gdyby jedno y zgodą y miłości, y jednaki obyczaje były: gdyby to jeden chciał co y drugi, gdyby to jednemu było miło co y drugiemu. Ale się trafiają frogie niezgody,

Trzeci jest ciężar w małżeństwie, węzeł nierozwiązany, iż się rozstać z sobą nie mogą. Bo ono zniewolenie jeden drugiemu, y przywiązanie jeden do drugiego, nie takby było ciężkie, gdyby jedno y zgodą y miłości, y jednaki obyczaje były: gdyby to jeden chciał co y drugi, gdyby to jednemu było miło co y drugiemu. Ale się trafiają frogie niezgody,

Ibidem.

Prov: 27.

zgody, iż jeden tam ciągnie, a drugi sam, jeden to chce, a drugi nic to. Tráfi się iż żoná tak zła będzie, iżby wolał iáko mowi Mędrzec, *miejskác ze lwem y z smokiem, niżli ze złą niewiastą. Y lepiej wpuścić miejskác, niżli z niewiastą swárliwą y gniwliwą*, mowi tenże. Toż się o złym mężu mowi. A rozstác się trudno, zły, ábo dobry, chory ábo zdrowy, iúž z nim zostác. Jest to tedy wielki ciężar, którego się uczniowie Páńscy przelekli, gdy im o tym Pan JEZUS mowił. Y rzekli: *Táká rzeczá lepiej się nie ženíc.*

Matth: 19.

Odmiń na ná wíno wtorey beczkú. Gdy towarzyszy zły w małżeństwie iáko się cieszyć.

Lecz ten ciężar sódzi się Sakramentem y tajemnicą. Boká, która się małżeństwem pokrywá. Gdy w małżeństwie tym świeckim ten się węzeł uprzykrzy, á różne y zlé y sromotne się obyczáie towarzyszá tráfiá: tym się májá cieszyć, iż Chrystus nášz który nas wziął do małżeństwa swego, byśmy byli naygorši, nigdy nas nie pomiáta, nigdy się z námi rozwódzić niechce, záwždy nam gotow wszystkie przestępstwa y duchowne cudzołóstwa nášze, byleśmy sámi chcieli, odpuszcíc.

Masz złą żonę: powiedz, że iá. u Chrystusa gorzzy, á wždy mię nie odgánia od złączenia swego wiecznego. Przykryć towarzysz, pomyśl żeś się ty bázrziej Chrystusowi uprzykrzył. Dla iego miłości ku tobie, znoś, ścierp, zlé obyczáie towarzyszá swego. Nie tárgay miłości y zgody, bo jey z tobá Chrystus nie tárga.

Eph: 5.

Miłuyćie, mowi Apostoł, *mężowie żony své, iáko Chrystus Kościół swoy umiłował*. On ták miłue, że grzechy nášze znoši, że rozwód z námi niechce, tákże y ty czyn: ále to mi czyni, to mi czyni? odpowiedz: á ja o Chrystusowi Bogu y małżonkowi memu czynię? W tym Sakramencie wlewa Pan BOG dla

Łáská Bozá w małżeństwie.

tę łáskę, áby się duchowná miłostíá Chrystusowá spájali, á cielesná z dušną łączyli. Aby żoná ná mężá swego iáko ná Chrystusa pátrzyła, y iego czciłá, y iego się bářá, ták iáko która święta dušá wierna Chrystusowi czyni. Tákże y máž áby ná żonę pátrzył y ták iá miłował, iáko Chrystus duše nášze y Kościół swoy miłue. Wielká to á niewymowná pociechá, która zlé obyczáie towarzyszá w małżeństwie znoši: z ktorey dáie się ta łáská y wlewa ná małżeństwo, iż z naygoršzych stáwáią się dobrzy, y dziwnym się duchem Chrystusowym odmińiáią, y ku pociesze sobie spolney zostáią. By to u siebie wierni uwažáli, by się do téy łá-

ski Duchá s. która się im w tym stánie dáie, przyspósobili: wszystkiey niezgody y zlé obyczáie z małżeństwa odpłoszyli, á sódkości by się Chrystusowey w towarzystwie miłym, iáko naylepszego winá, nápoili.

III.

Trzecia beczká téy wody jest, ciężkie Trzecia beczká wody y drugdy gęste rodzenie, y przy rodzeniu umieránie miłych małżonek, ábo choroby długie, które z rodzenia przycho-
dzá. Gdy písmo s. o iákiej wielkiej boleści mowíc chce: do rodzącey iá przyrownawá. Co y sam Pan JEZUS uczynił: *Niewiářtá*, prawi, *gdy rodzi, bolešć ma*. To jest z oney Boskiej kátwy włożoney ná niewiářty, z ktoremi též męzowie boleć muszá. Drugieby juž nie rády rodziły: á muszá. Nie wspomináiąc co w poczęciu y w nošení ucierpiá, y iáko z wielká žalostíá drugdy nieżywe rodzá.

Joan: 16.

Ná tę ciężkość wielká łáská Boža jest, iż białymgłowom ná táké bole czy Pan Bog záślepiá, iż się ich nie boiá, á odbolawszy, po rodzeniu záś w nie pospólicie rády idá. Ná kilká rzeczy w małżeństwie Pan Bog tę potrzebná si-

Ślepota do małżeństwa idących.

potę dáie, y oná ciężkości ulżywá. By się rozmysłáli ci co do stanu tego idá, iákiego towarzyszá mić májá: nigdyby się nie ženili. Lecz ták óslep drugdy, nie patrząc iáki jest, iáka jest, do małżeństwa wchodzá. Rebeká pánienká oná y gdy iey do małżeństwa slugá Abrahá-
mow wzywał, powiádał iey o dálekim y bogáтым młodzieńcu, we stu mil y dále, pytáiąc iey iešli chceš zań: odpowiedziáła ochotnie, poyde. Ale cię ten złowiek zdziádzic móže, y nie ták cię záprowódzi gđzie obietuię, ábo co zlégo ná drodze uczyni. A oná przedsię mowi poyde. Ale trářisz ná zlégo chłopá, który cię w niewoli y w mękách chowác będzie; nic to: poyde. Ale nie wiesz pewnie iáki jest, choryli, zdrowyli; á oná mowi: nic to: poyde. Ale od mátki od oycá nie žal ci, w cudzá stronę, do iežyká nieslychánego, do ludzi ktorymeš nie przywykłá? y to nic: poyde. O dziwná ślepoto. O dziwne obiežánie: mátki która urodziłá, wychowálá, piersiámi kármilá, nadálá, odstápic: á do nieznájomego się w niewolá y nigdy nierozwiá-
zány węzeł udác, y to od niego cierpieć czegoby. włáśnemu oycu y mátcie nie ścierpiáć. Wielká to tajemnicá, mowi jeden święty. Ták potrzebnie Pan Bog Chrystof. ná to oczy ślepi. Tákże y ná te w rodzeniu boleści, by ná nie białegłowy pámiętály, nigdyby zá męze nie szly: by się ná

się na mężow obyczaje y postępk z nimi rozmyślą, nigdyby w stan się ten nie wdawały.

Za rodzenie obowiązuje Pan Bóg niewiele łaskę.
1. Tim: 2. Obiecuje im też Pan Bóg za te boleści w rodzeniu, łaskę y odpłatę, y odpuszczenie grzechow ich. *Zbawiona będzie, Apostoł mowi, rodzeniem dzieci, jeśli zostanie przy wierze, y miłości, y poświadczeniu, y trzeźwości.* One boleści iey poydą w łodkie wino, na pokutę y odpuszczenie grzechow, y dostąpienie większej łaski Bożej y zapłaty w niebie, gdy iey dobre serce y nabożeństwo do tego przystąpi.

4. *Czwarta beczka wody małżeńskiej wychowanie dzieci.* Czwarta beczka wody jest, wychowanie dzieci, trudne bardo y wielkiey ciężkości pełne: nim dorósćcie, nim do rozumu przydzie, nim się czego nauczą, pracy z nim dosyć y bojaźni. Trąfia się twarde y złe przyrodzenia, którym żadne ćwiczenie y karanie nie pomaga. Z ich grzechow wielkie fromoty y rozpustności, wielkie szkody y utraty następują. Drugdy rodzicom dobrodziejom swoim złe myślą y zelżywości wyrządzają, z czego rodzicom niewymowny strasunek rósćcie. Toż się mowi około domowej czeladki, którzy też na gospodarskiej są opiece, y iako drugie dzieci ich, iaki z nimi kłopot? Rzadko na dobrego, wiernego, posłusznego służkę trąfia: szkody, zdrady od nich częste, y drugdy fromotne zachowanie ich domowi zelżywości przynoszą, pány do zwady y do utrat wielkich przywodzą.

Ná to tá jest pociecha, którą się tá beczka wody łodzić ma. Iako jest cześć Boża wielka, kościołowi Chrystusowemu y Rzeczypospolitey ozdoba wielka, sława y pożytek domow y pomoc, pracá tá około wychowania dobrego dzieck.

Pociechy z wychowania dzieck.
1. Petr: Toć jest pierwszy y ostatni koniec świętego małżeństwa. Ná to się prześadzają, y wszystkie prace, strasunki, nakłady podejmować, aby w boiaźni y karności Boskiej dzieck wychowane były: w tym wszystkie pociechy trudności małżeńskich szukac, y tym sobie kłopoty nągrądzać mają, gdy ná dzieck swoich dobre obyczaje, y ná godność ich patrzeć mogą: y gdy usłyszą o synach swoich: *Błogosławiony żywot który cie nosi, y pierśi których pożywa.* Do czego dacie się rodzicom osobna w tym Sakramencie łaská, y dar do tego Boży, gdy się sami do niego sposobnemi czynią, Pan BOG im takiego starania o dzieckach pomaga, y w sercach ich za modlitwą y nabożeństwem y staraniem ro-

dziców, Duchá świętego wlewa, do rozumu y baczienia dobrego. Zwłaszcza *Domowa szkoła y przykłady* gdy widzą dobre przykłady rodzicow swoich, y domową cnotę świętych szkole, obca się w nie serce rodzicow ich. Ná tym naywięcej należy to wychowanie, aby rodzicy sami tacy byli, iakie dzieci chcą mieć: aby karność była, a rokosz y rozpusty nie było: aby się uczyły z młodu chodząc w zakonie, y w domowej karności, a nie po swey woli: aby nie rosły iako dęby w lesie, w samo tylo ciało, ale y w cnoty: aby się boiaźń Boża w sercu ich szczepiła, y inne się około tego przestrog zachowały. O których się indziej mowiło, y jeszcze się trąfi mowić.

Piąta też beczka wody gorzkiej małżeńskiej, są przygody rozmaite, które się naywięcej ná tym stanie wieszają. Bywa to iż żoná ábo mąż w chorobie y kilkanaście lat leży, a z łóżką się nie ruszy. Drugdy mąż kilá lat domá nie będzie. Drugdy żoná się popsuie y cudzołóstwem dom wzytek gubi, także y mężow występki, wielkie żonom strasunki przynoszą. A śmierci dzieck y choroby iako rodzice trapią? Nuż sierotwá y wdowstwá iako wiele zamieszłania przynoszą, a kto wypowie?

Ostatnia jest, niedostátkow y potrzeb rozmaitych w domu małżeńskim. Wiele dom potrzebuie, wiele szkody cierpi, często do wielkiego ubóstwa przychodzą, często wszystko tracą, mając tak wiele dzieck y domowych potrzeb ná głowie swoiey. Nie darmo Naysw: Pánná nád temi się niedostátki małżeńskimi użaliwszy, do Syná swego mowi: Winá nie mają. Często tam nie małż.

Ná te kłopoty dacie małżonkom Pan BOG z moty tego Sakramentu małżeńskiego, wielką cierpliwość. Dacie y powściągliwość, y ufanie o pomocy y potrzebney pocieszce czasow swoich. Choroby y śmierci ná wszystkie stany przypadają, odiać się im nikt nie może, jedno pokorą a cierpliwością obracać się winniśmy ná pokutę y wypłacenie długow y grzechow naszych ná wzbudzenie większej miłości y dziękowania ku P. Bogu, który nas iako dzieck swoje własne naucza, y karaniem przyucza do boiaźni swoiey.

Czystości cielesney y powściągliwości *Czystość y powściągliwość małżeńska.* więcej śnadź potrzeba małżonkom, a ná zli wolnym. Bo stan małżeński ácz jest lekarsstwem ná niepowsściągliwość dla grzechu uwiarowania: ale takim, które nie gási żądzy cielesney, ale ją w niepowsściągliwych

gliwych bářziew zapala. Dwoiako się rany lecżą, albo zupełnie, iż blizny żadney nie znąc, ani się odnowienia bąc potrzeba: albo nie zupełnie, gdy się rana na ja-godzie albo na nośie zleczy: szpetność y blizna zostaje, która się pokrywać płątkiem jakim musi. Rana ta cielesney żądry zupełnie się leczy powściągliwością, albo ślubami wieczney czystości: lecz w małżeństwie leczy się nie zupeł-nie, a blizna zostająca y szpetność, świę-tym się małżeństwem pokrywa. By to było skuteczne lekarstwo, żadenby w małżeństwie nie cudzożył. Lecz ztąd roście, iż się drudzy w małżeństwie w sa-me rokoszy wdawają, a do powściągli-wości się nie przyuczają, a od rokoszy dozwoloney, prędko chuc przypadnie do zakazaney. Co czynić będziez w dłu-giej niemocy y niebytności a dalekości towarzysza twego? iżali się do cudzych udaż? iżali wiary nie dotrzymasz? Pod-utrąć zbawienia y nabycia potępienia winienes powściągliwość y czystość. Przetoż się do niey przyuczaj maia we-dle Apostolskiej nauki, małżonkowie, zwłaszcza gdy czasy nabożne y posty za-chodzą. Święci w małżeństwie ludzie rzadko się schodzili, czasy swoje mieli, w brzemieniu się y w poczęciu aż do rodze-nia w powściągliwości zachowali, y tak pociech w stanie tym y na działkach swoich dostępowali. Y nieme bestye uczyć ie mogą, które z natury chowają czasy swoje, do nich odsyła pismo s. po-naukę, na wielkie zefromocenie nasze, którzy rozum mając przeciw rozumowi czynim.

O niedostatkach małżeńskich y samą się Przenaw: Panna stara, aby ie Chrystus Syn jej BOG nasz opatrował. Mogą się cieszyć z takiej Patronki, której za-wždy Syn iej najmiłszy dobrą odprawę daie. Y tu nie jest tak jako mniemają niektórzy, aby prozbę iej odrzucić, y za-wstydzic ją miał, gdy rzekł: Co mnie y tobie niewiało? nie przyszła godzina moia. Bo temi słowy mocno chciał o-znaczyć szczerę Bostwo swoje, w którym nie z nim spólnego Najswiętsza Mátka nie miała: iako to święci Doktorowie wykładają. Y przeto mowi: Co mnie y tobie niewiało? nie przyszła godzina moia. Co Panna przeczyta dobrze zro-zumią, iż tego nie rzekł na odrzucenie prozby iej, ale na oświadczenie y ziawie-nie Bostwa swego, którym ono pierwsze cudo uczynić miał, nie iako człowiek święty y Prorok uzyczaną od Boga mo-

ca, ale iako szczerý Bog swoją własną. Nie prozbą ani modlitwą iako inni: ale wolą y władzą własną swoją odmienić miał wodę na wino.

W Boſtwie Pannę błogosiławioną Mátką mu nie była, ale w człowieczeń-stwie: o którym mowi: Nie przyszła go-dzina moia: to jest czas miłości y śmierci mey, w ktorey nayjaśniej każdy pozna, że nie tylo Bog, ale prawý człowiek y Syn twoy. Uczynię o co prosisz: ale niechcę aby to ludzie rozumieli, iż to pierwsze cudo czynię kwoli Márcie iako człowiek, ale iako Bog, ktorego Boſtwo żadney Mátki nie zna. Dla tegoż Najs-więtsza Panna słowá one rozumiejąc, nic nie zwatpiła, aby uczynić nie miał o co prosiła: ale do ſlug rzekła: Czynię to wszystko co każe. Y wykonał Pan przy-czynę jej, y nagrodził niedostátki ubo-giego małżeństwa, y wszystko onym pier-wszym cudem swoim uweselał, y moc Bo-stwa swego ziawia, pokazując się prawým Bogiem, w ktorego wierzyć y z jego rę-ki wszystkich naszych potrzeb pátrzyć mamy.

Niech tylo małżonkowie czynią, o Nauki mał-żonkowskie. Panna do ſlug mowi: Co-
kolwiek wam rozkaże Syn moy, to czyn-cie: tedy wszystkie niedostátki y potrze-by ich opátzone hojnie będą. Niech spólną a zupełną miłość y wiarg sobie za-chowują. Niech we dwu cielech jedna dusza mieszka. Zaden ciásem swoim, mowi Apostoł, nie gárdzi, ale ie kármí y odziewa: tak mąż żonę niechay mi-łnie iako ciáło swoje, a żoná niech czci mężá swego iako głowę swoją, pánem i. go swym na wzor Sáry zowiąc.

Ląc tę wodę, iako rozkazał Chrystus: to jest, robić, pracowac, obmyślac, bie-gac, nie lenic się mamy. Lecz pracy na-szey nie dufac, a za wodę ją miec winni-smy, a do Chrystusa się uciekac, y do przeświętey Mátki iej, aby on pracom naszym błogosławił, a wodę roboty na-szey, w wino ſłodkości y pociech swoich obrocił.

Błogosław Pánie uſtáwie twojej, iá-koś na poczatku uczynił, nie tylo aby z tego ſtanu kościół twoy liczbą, ale też y cnotą a pobożnością się rozmnażał. Aby nie tylo ziemia, ale y niebo się z nie-go nápełniało. Z tego łaſu y drzewá bu-duie się święty Kościół twoy, niechże nie zgniłe ani krzywe, ale zdrowe y proſte drzewo rodzi. Wiele nam y chwale twej y Rzeczypoſpólnej tym ſtanie należy. Do-daway im Duchá twego s. aby się w nim ludzie

Małżeństwo
nie zupełnie
na grzech
cielesny le-
karstwo.

1. Cor. 7.
1. Petr. 3.

Job: 12.

Najswię-
tszy Panny
prozby Syn
nie odrzu-
cił.

Aug. Tra:
8. in Joan:
Cyr. Alex:
in Joan: 2.
cap: 23.
Chrysoſt:
in Jo: 20. in
Joan:

Powinno
małżeńskie.
Ephes: 5.

Petr: 3.

ludzie poświęcili, y tobie y potrzebie Kościoła twego y Rzeczypospolitej: dobre działości wychowali. Day im wielką naukę, ćwiczenie ich mądrość, na nędze ich cierpliwość, a niedostatków ich hojną im ręką twoją napełniaj. Tyś się Chryste pod płaszczem tego stanu bez męża z Matki urodził, ty potrzebom ich rozumiesz lepiej niż oni sami, ty trudności y ciężary ich winem pociech twoich oświecać sam umiesz y możesz. Gdy się

przez Matkę twoją do ciebie ucieka, y w trudnościach swoich zawiesza: Winą nie mamy: otwórz im bogatą piwnicę twoją, a każ czerpać z nieprzebraney falki twojej, aby nędze y kłopoty swoje, potrzebnym y doczesnym uweseleniem twoim przepłatać mogli. A potem z nami wszystkimi, na ono wino wesela wiecznego, u stołu twego osładzeni zostali na wieki, Amen.

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KROLACH.

Patrzym w tej ś. Ewangelij, iako Pan dobry miłośnik, dał dwóm żebrakom odprawę. Jednemu w swojej własnej, drugiemu w cudzej [sługi jego] potrzebie. Jednego dotykaniem ręki swej, drugiego słowem: jednego obe-

cnego, drugiego niebytnego uzdrowił. Z obu dwu są piękne przykłady wielkich cnót, y nauk a postępku Pana naszego około nich, da nam z daru Ducha świętego dobre obroki y duszom naszym pociechy. Poczniemy od tego trędowatego.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O trędowatym, o modlitwie jego, y odesłaniu do kapłanów.

Pokłon cielesny nie jest zabobonem.

Matth: 12.

Luc: 22.

2.

Modlitwa nie ma mieć o wszechmocności Boskiej.

Pokłon cielesny tego trędowatego, którym serdeczne swoje ku Panu nabożeństwo y wiara pokazywał, nie jest iako ci mistrzowie nazywają, gdy ciałem Panu Bogu upadamy y przyklekamy, zabobonem y hipokryzyą: ale powinna służba. Bo do czci Boskiej, iżemy ludzie z dusze y z ciała spójni, oboje się złożyć ma. Co się sercem z prawdy czyni, to musi na ciało wynikać, iako sam Pan rzekł: *Iż usta to mówią, czego w sercu pełno.* Aniołowie samym duchem Panu Bogu cześć czynią, bo ciało nie mają: ale ludzie y duchem y ciałem. Zaden święty nigdy inaczej nie czynił, y Zbawiciel nasz na pokłonie y modlitwie Boskiej upadał, y przyklekał. Y niepodobno inaczej kto z serca co czyni, aby na ciebie zwierzchu znaków pokazać na wyznanie nie miał. To bardzo podobno, iż tam w sercu pustego, gdzie nie na wierzchu nie ma. Iż korzeń suchy, gdzie się liście y owoce na drzewie nie pokazuje.

Modlitwa tego trędowatego, ma wiara o wszechmocności, a nadzieję o dobroci Pana naszego. Wiem, prawi, iż możesz mnie oczyścić: ale nie wiem jeśli chcesz, iedno proszę użyć zemną dobroci Boskiej. swej zwykłej ku wszystkim którzy cię wzywają. Bom nie słyszał abyś kogo nie-

pocieszył, który się do ciebie uciekł. Bez wiary takiej o Boskiej wszechmocności Hebr: 11. przytąpić do Pana Boga nie możemy, y żadna modlitwa bez niej dobra nie jest. Y przetoż Pan JEZUS sam upomina, a Marc: 11. byśmy na modlitwie wierzyli mocno, iż to być może o co prosim, a iż Panu Bogu nic nie trudno. Bo drugdy wielkie pokusy, w nagłych zwłazkach a ciężkich przygodach, tę nam wiara wydziera. Aż y Mojżesz był trochę naruszył wiara wy-taka wojną, gdy o wywiedzeniu wody z kamienia, które Pan BOG obiecał, wątpić począł. Abrahama się zbici z niej nie dał żadnemu niepodobieństwu około strasności swej y Sary żony swojej, y około osławienia syna. Nie osłabiał w wierze, mowi Apostoł, *ale dał obnażyć Bogu zupełnie wiedząc, iż co Bog obiecuje, to mocen jest y uczynić.*

A nie tylko o wszechmocności jego nadzieję, ale y o dobroci ufanie mieć potrzeba, iż każdego wysłucha kto go wierze chwali y prosi. Jako Apostoł mowi: *Wierzyć musi ten co do Boga przystępuje, iż jest: a iż tym dobrze płaci, którzy go szukają.*

Lecz to do wiary nie idzie, iż go ja Piotr, ja Paweł, albo taki trędowaty wzywam, iż pewnie to dla mnie uczyni. Na to nie ma wiary, co go proszę. Ani pe-

anim czynić ani pewney wiadomości, którą ci ludzie obce. w wierze zamykają. Bo wiara jest o tych rzeczach, które nigdy inakże nie są, ani się odmienić mogą. Wiara żadney omyłki mieć nie może. Boby nie była wiara, by co fałszywego y niepewnego wierzyła. A to nie jest pewna, aby P. Bog dla mnie wszystko uczynić miał co ja chcę. Pewnie się na tym omylić mogą.

Mar: II. Bo acz Pan rzekł: O co prosić będziecie, będzie wam dano, jedno wierzyć iż nie-

Matth: 20. zmiecie. Ale też rzeczono: Niewiecie o co proście. Y s. Jakub mowi: Proście a-

Jacob: 4. nie bierzcie, bo źle proście. To niepewna, jeśli ja dobrze proszę, jeśli się dobrze do tego sposobu, aby Pan BOG dla mnie co czynić miał. Przetoż z tym trędownym musimy mówić: Jeśli chcesz zleczyć mię, y dać mi możesz o co proszę: wierzę że możesz, wierzę iż dajesz każdemu kto cię dobrze prosi, a łaskę twoją ma. Ale ja nie wiem jeśli dobrze proszę a łaskę twoją mam: Bom świadom złości y niegodności moich. Jednak nadzieję mam wielką, iż mi grzechy odpuszczisz, a uczynisz upodobanie twoje zemną. Ná wolę się my iego w pokorze spuszczać, pod nogi iego pomiatamy prozby nasze. Jako to y sam Pan czynił, gdy na modlitwie mówił:

Woli Pań- Oddal ten kielich odemnie: ale niech to skiey pole- nie będzie co ja chcę, jedno co ty Oycze cać prozby nasze mamy Luc: 12. chcesz. Zaden święty tey pewności nigdy nie miał, okrom obławienia osobnego, o ktorey ci nowi mistrzowie mówią:

Luterani, jedno wierz żeś zbawion, tedyś już pewnie Kalmuńska zbawion. Bierzoby to łacną y krotką msyscy. drogą do zbawienia. Wierzę ja iż Bog

Pfal: 71. dobry: ale tym którzy są prostego serca, jako Psalm mowi. A ja zebym taki był, iako mam pewnie wiedzieć? Nie mo-

Jacob: 4. że mi odmówić Pan Bog, ani mi rzecz może, iako swoim Apostołom: Niewie-

Iza: 38. cie o co proście? Ani mi rzecz może, iako jest u Proroka: Przybliża się do mnie jakoby ludzie sprawiedliwość czyniący: Czemuśmy pościli, a nie weyrzaleś? Bowiem w pośty nasze nayduje się wola

Rom: 8. wasza. Ani mi może rzecz: Zmiłuj się nad kim chcę, y miłostiw będę nad kim mi się podobá? O sprośną pycho, nie tylo wiary nie masz, aleć y ná rozumie scho-

Bog nikomu nie jest znie- wolony. dzi. Pana Bogá w niewoli chcą mieć, aby miał uczynić co oni chcą, o sobie tak hárdo y wysoko trzymają, y bez wszelakiego sądu godni są łaski Bożej, y mają to wszystko, co ci mają ktore Pan Bog miłuje y dla nich czyni. By kroplá prawey

wiary, która z pokorą idzie, w nich by-

ła, rzekliby z Piotrem s. Idź Panie ode- Luc: 4. mnie, bom człowiek grzeszny jest. Y z tym Luc: 7. dziśieyszym setnikiem: Nie czułem się godnym Panie, abym ci się sam ukazał, przetoż tych twoich przyjaciół o przyczynę prosił. Gubią ci ludzie bójź Bożą, iż się ná sądy jego nie oglądają: y z Niniwczyki nie mówią: Kto wie jeśli się Pan Joan: 3. Bog obroci y odpusci? Wiedzą co P. Bog myśli, y głębokości rady jego ścigają: wiedzą co jest w księgách Bożych siedmią Apoc: 3. pieczęciami zamkniętych, y wiedzą że tam są napisani, wiedzą co o nich postanowił Pan BOG w tajemney radzie swoiey. O nádeła ślepoty, dayci Boże rozum. Nádziew się my w tey mierze wspieramy, nie wiara, okóło pojedynkowych osób naszych a w pokorze mówim: Nigdy tego nie godzien, abyś miał co Panie czynić dla mnie: ale iżeś dobry, tracić o dobroci twej nadzieję nie mogę. Chciey mi pomoc, skłoń serce twoje y miłosierdzie do mnie.

Ná taką wiarg, pokorę y nadzieję, te- 3: go trędownego, weyrzał Zbawiciel JE- Czemu trę- ZUS, y zaraz go zleczył. Lecz mu ná dowódy do wypelnienie zakonu y ná uczczenie urzę- ofiar Moy- du kápláńskiego y ná dziękowanie Panu zefsonych a- Bogu, ukazać się Káplanom y ofiarować deflany jest. rozkazał. Mowmy co troche o Káplánstwie y ofierze nowego naszego zakonu, ná utwierdzenie náuki Kátolickiey okóło tego, y ná odegnanie fałszow heretyckich. A zwłaszcza, iż Augustyn s. mo- Aug: lib: wiąc, o tym trędownym, pyta czemu quæst: E- go Pan JEZUS do ofiar Moyzefzowych vang: 9. 3. odesłał? y sam odpowiada: Bo jeszcze nie ustawił był JEZUS ofiary świętey świętych, która jest ciáło jego.

Co wždy jest, iż nam ci ludzie w ko- ściele nowego zakonu káplánstwą y ofiary nie przyznawają, y owšem wszystką siłą y zlemi fałszywemi słowy ją pśią? To co właśnie ofiarą zowiem, nie ściaga się je- Co się wła- dno ná zwierzchny y widomy upominek nie ofiarą zowie. ábo dar, który dajem P. Bogu, ná świádstwo wnetrznego nabozeństwa, wiary y poddaństwa naszego ku P. Bogu. Przetoż samá wnetrzna ofiará, iako skruszone serce, y pokorá, y sprawiedliwość y inne cnoty, nie są właśnie ofiarą taką, którą ludzie a nie Anjołowie P. Bogá jawnie chwala, y przed wszystkim swiátem pánowanie y władzą iego wyznawają. W ofierze włafney złącza się wnetrzne y dufzne nabozeństwo z cielesnym y zwierzchownym, iako Augustyn s. mowi: iż zwierzchnia ofiará świádstwem jest wnetrzney.

Bez takiej ofiary y takiego káplána. Bez ofiary! G stwá a

zwierzchniey zbudowały na wewnętrzney świat nigdy nie był.
Z naturą ludzką ofiarą się urodziła we wszystkich narodach.

Gen:

Práwo przyrodzone na ofiarę.

Ofiarę zgubiwszy zakon y káplán ginie.

Hebr: 7. Ofiarą y zakonem związana się z sobą

Hebr: 5.

2. Par: 26.

Hebr: 7.

3. Reg: 19.

stwą á służby Bożey świat nigdy nie był, kto jedno Páná Bogá znał, ábo kogo zá Bogá miał, záwždy mu taką cześć z ofiary czynił: żli y dobrzy, fałszywego ábo prawdziwego Bogá, nigdy bez ofiary nie czcili. Tak w zakonie przyrodzonym, iáko y pisánym, y z naturą á z rozumem záraz taką się służbą Boska urodziła. Abel y Kaim náuczeni od óycá Adámá tak Bogu służą. Nce y Abrahám y Melchysedech áz wszyscy do Moyzeszá, á od Moyzeszá áz do Chrystusa, nigdy ofiarą chwalić Bogá nie przestáną, u Żydów, u Pogan, u Bárbarów, naydalszych Indyánów, záwždy y po wszystkie wieki ofiarą była. Y ztąd bez pochyby prawdą tak wynika, iż to jest práwo Boże przyrodzone, Bogu taką ofiarę czynić: które práwo Bog ná sercach ludzkich nápiisał, które u wszystkich narodów złych y dobrych zwycayne było, które nigdy u ludzi nie ustało áni mogło ustać, którego żadne látá y błędy wygładzić nie mogły. Bo gdyby to z złey skázoney natury pochodziło: nie trwałoby y u wszystkich, áni u dobrych y pobożnych jednego práwego BOGA chwalców. A iáko to práwo nie zabijay bliźniego, nie cudzołoż, czci y chwal Bogá: trwa u wszystkich ludzi, y odmienić się nie może: tak y to ofiary Bogu od którego wszystko máś, trwa y trwać musi póki rozum ludzki y ludzie trwają.

A co więcey zgubiwszy ofiarę, do korey się wszyscy jáwnie służyc Bogu scho-
dzą: zgubi się káplán, y zátym zgubi się y zakon, y náuká, y wiárá, y religia káżdá. Bo związáne są te trzy rzeczy, y iedná bez drugiej, iáko mowi Apostól, trwać nie może, ofiará, káplán, y zakon. Ofiará bez káplána byc nie może. Bo nie wszystkim wolno taką iáwną od wszystkich ofiarę Bogu oddáwac, jedno personom ná to urzędownie wyśádzonym, y od Bogá powołánym, wedle Apostóla, który mowi: iż tej czci káplánskiey nikt sobie nie bierze, jedno powołány od Bogá, jáko Aáron. Przeto y Krole od niey Pan BOG cudámi odpychał gdy ją czynić chcieli. Także y zakon bez káplána byc nie może. Bo Káplán od Bogá náuczá, y o woli jego y zakonie oznaymia: y przetoż Apostól mowi: Gdy się przenosi káplánstwo y zakon się też, przeniesć musi. Bo zakon y náuká o Bogu z Káplánem idzie. Y ztąd káždy obyczay, iż bez ofiary y káplána zostáwac, jest bez zakonu, á potym y bez Bogá zostac.

Y ztąd się ukarza Eliaś, iż odszcze-

pieńcy oni w Samáryi poprowadzili of. Bez Káplán-
tárze, y pozábijawszy káplány, Bogá też, ná nie máś
zgubili y opuścili, y religią á zakonem religijáni
Boży porzucili. Tak to troje záwždy zakonu.
z sobą chodzi, óstárz z ofiarą, káplán z
religią ábo z zakonem Bożym. Y Azá-
ryasz Prorok mowi: Przemienie dni wiele 2. Par: 15.
w Izráelu bez Bogá prawdziwego, bez ká-
plána, bez doktorá y zakonu. Widzisz
iáko to złączył: gdzie káplána y ofiary,
doktorá y służby Bożey widomey nie
máš, tam zakon ginie, y Bogá tam nie
znáją. Y kto chce, iáko Antychryst be-
dzie chciał, iáko y teraz przestáncy ie-
go chcą, áby ludzie Bogá nie ználi, ábo
zapomnieli: ten ofiarę y káplány pogubi
y wykorzeni, wedle Ezechielowego proro-
stwa. Dan: 12.

A nád to nie mławszy ofiary, nie ma-
my własney czci Bożey, y własnego ty-
tułu iego, którymby Páná Bogá tak
uczcić, żeby się tej czci ná żadne stwo-
rzenie kłásc, y czynić ją nie godziło. Po-
kłony, upádania, prózby, dary, y czesto-
wánia, y co się jedno czci, służby y po-
kory wymyslic może, kłásc się ná pány
świeckie y Anjoly y święte może. Lecz
ofiárowac żadnemu się stworzeniu nie go-
dzi, jedno samemu Bogu práwemu, ábo
temu kogo, kto choć fałszywie zá Bogá
miał, iáko mowi: Zabít będzie, kto nie
samemu Pánu ofiaruie. Oni hárdzi á glu-
pi Gésárze y Monárchowie, gdy się zá
bogi mieć chcieli, ofiárowac sobie kázali.
Wiedząc iż to jest własny rytul Boży, własny y
który żadnemu innemu stworzeniu nie
służy. A iáko się krolowie gniewają, ofiará.
gdy im ich własnego tytułu, który jest
májestátowý, nie dáją: Tak Pan Bog
kusznie się gniewa, gdy swey własney
czci od ludzi nie má: y kto mu inákszą
á nie własną czyni, tym go samym lży.
Jáko gdy Krolowi tytuł szlachecki dáją,
jego własny opuściwszy, despekt mu
miásto poczcivosti czyni, gdy mu nápi-
sze: szlachetnemu pánu.

Trzyby tedy wielkie szkody nas po-
tkáły, gdybyśmy ofiary właśnie názwá-
néy, to jest zwierzchniey z protektacją
wewnętrzney nie mieli: Nie bylibyśmy
ludźmi rozumnymi, ále od natury lu-
dzkiej, ná kóre y to práwo do ofiary ná-
piśáne jest, oddálonemi. Bogabyśmy y
zakon iego zgubili. Y własney czci iego,
od wszystkiego stworzenia oddzieloney,
nie mielibyśmy, á miásto czci zelżywość
byśmy, iemu czynili.

Nie zepsował Chrystus tego co z przy-
rodzonego práwá BOG w stárym zakonie
nie po-
Chrystus nie
zepsował w

zakonie pr- nie postawił: nie zepsował. Sakramen-
tów, ale ie ná lepsze odmienił: nie zepsó-
wał przykazán, do obyčzáow služących,
Aug: Epi: ale ie doskonálšze uczynił: jákož miał
18. ofiáre zepsówać? Tenže Bog w stárym
Matth: 3. zakonie y nowym, ráž službá jeho. Le-
pšázby dáleko službá Boža byla w stárym
zakonie, nižli w nowym, galybšmy ofiá-
ry, to iest cčí wšafney sámemu Bogu
w stárym. služacey, nie mieli.

Takéšmy ludźmi iáko y oni, potrebá
nam nie tylko Anjelskíey duchowney, ale
y ludzkíey cíelešney widomey služby
Božey. Jáko stárym potrebá bylo ofiáre
przyšlégo Chryštušá, ná ktorá nie pá-
trzyli, przez one zwierzchnie ofiáry
wšpomíná: tak y nam přezšlá, ktorá
šie iuž ráž zá nas stálá, á ktere y w o-
czách nie mamy, onę krýžowá krwáwá
ofiáre, przez tę pod ob bami chleba y
y winá, potrebá w šwíetey pámieci
nošic, y jej pożytkow y škuskw zázy-
wáć. Jáko onym stárym pod Moyze-
šem, potrebá bylo Bogá ofiáre ublá-
gáć: tež y my potrebę mamy, áby-
šmy mieli co Pánu Bogu zá nášze grze-
chy dárowáć y ofiárowáć, co takiego,
coby u nas bylo paydrožšzego, á Pánu
Bogu naymilšzego. Y nie máme ná-
dciálo y krew Pánšká nic takiego. Jáko
onym potrebá bylo Pánu Bogu poddán-
štwó oddáwáć, y zá dobrodzieyštwá dzie-
kowáć, y potreby šwoie šobie iednáć,
co wšytko przez ofiáry, czynili: Tak y
ná nas tež šá potreby, iz miec ofiáre
mušim. Ktora inšá nie ješ, jedno ciálo
y krew Páná Chryštušowá, iáko š. Au-
gustyn, y inni co iedno ich kšciol má,
šwíeći Doktorowie, y wšytká šárožy-
tnošć wyšwiadczá. Dotey ofiáry nowe-
go zakonu bárzo doskonáley, á iuž nie do-
oney Moyzešzowej šlábey, ktorá grze-
chu žadnego zgláďic nie moglá, odsy-
lá náš Pan JEZUS, gdy zá iego naywyž-
šze ono ná krýžu dáne dobrodzieyštwó,
y zá inne wšytkie dziekowáć, y náš y
iego ku nam miłošć wšpomínáć, y Páná
Bogá šobie ublágáć chcemy.

Odsylá tež náš do Kápšánow zakonu
šwego nowego, nie izby trády grzechow
nášzych ogláďáli: ále áby ie imieniem y
mocz iego, ktorá im dáš, odpušczáli. O
Joan: 20. czym šie o tey ofierze, w inných kazá-
niách šzeršze wywody y náuki dáš.

Zákazáš tež temu tředowátemu Pan
JEZUS, áby náš nikomu nie powiadaš,

iz go on zleczył: ktere roškazánie pře-
štápic šie jemu góďiło. Z šrony šwey
Pan Chryštuš, ná przykład náš kazáš
milčecó šobie. Bo ten co dobře komu
czyni, nie má u ludži šlawy zá to přá-
gnáć, iedno u šámego Páná B g i. Bo
wiele iest w tey mierze prožnošci mie-
dzy ludźmi, ktery gdy co d. brego uczy-
niá, šlawy u ludži přágná, á tym záplá-
tę u Páná Bogá šobie tráca. Bo nie dla
niego czyniá, ále dla ludži. Y o rákích
Pan mówi: *Juž wšiel u ludži záplátę šwo-
ię. A co zá záplátę? Wiátr dym, y pro-
žnošć. B ieden chwáli, á dšiešicgániá:
záš ten co chwáli, jutro gáni. Aby
dobrze záwždy chwáliš, tedy z tego
pożytku žadnego šátécznego y trwá-
cego nie máš. Apošł mowi: Byč šie
ludšom podobáš, šugášym Božym nie byš.
Y Pšalm mowi: Iz Pan Bog rošprašá ko-
šci tych, ktery šie ludžiom podobáš, á o
Bogá y šláwę u niego, niedbáš. Rzekł je-
den Doktor: Lepšey nie nie czynić, niš imperf: iá
žli dla šámych ludži czynić. Bo dwie
škodžie má, kto dla ludži šámych czyni.
Jedné iz pienáďze ábo cokolwiek tákie-
go, utráci. Drugá, iz u Páná Bogá zá-
plátý nie naydžie: á kto nie czyni, je-
dnę tylo u Páná Bogá škodę má, á przy
pienáďžách šie wždy zóštánie. Bárzo
ieš pożytečno káždą rzeč, ktorá lu-
džiom ábo dla ludži czynim, cbráć do
P. Bogá, y to dla niego y dla roškazánia
jego šwíetego czynic. Bo ješli u ludži
nagroďe utrácim, u P. Bogá iz naydžem.*

Pržetož y šug Apošł náuczá, áby pá-
nom služyli iáko Chryštušowi. Bo ješli
pan nie nágroďži, Chryštuš nie zápomni
Pan JEZUS tedy ná przykład náš,
žadney pó dobrych šwoich uczynkách u
ludži šlawy, odplátý nie přágnáš, y z
šrony šwey šlawic šie zákázowáš. Lecz
ci co dobrodzieyštwá jeho užíwáš, win-
ni byli Pánškie dáry y dšiwý šlawic.
Mowi Anjěl do Tobášzá: *Krolenškie Tob: 14.
tájemnice dobrze kryč, ále Boškie špráwy
obiáwáć y nryžnáwáć, potřešno ješ. Jáko
Pšalm mowi: Od rodžáju do rodžáju ná-
rod y národ niečb šláwšg špráwy šwoje Pá-
nie, y moc šwoje niečb oponiáďžg. O
nielmožnošci chwály šwoiey niečbaj mo-
wig, y dšiny šwoie niečb šunwig.*

Ták ten tředowáty uczyniš, jáko š.
Márek došóžyl, iz odšedšzy od Páná, Márc: 6.
pocžáš dobrodzieyštwó jeho rozšláwáć,
y rozgláďáć. Co bárzo šuššnie uczyniš.

K A Z A N I E W T O R A C Z Ę Ś C O Setniku.

Wiara Se-
tnikowa.

Wychwala Pan wiare tego Setnika, y przyrównując ją do Izraelczyków, wiekszą w nim nayduie:

á takiey między swemi, którzy o nim piśmá Prorockie wiedzieli, nie nayduie.

Kto go nauczył tak o Chrystusowym Bostwie wierzyć, iż on iest wszystkim naywyższym Pánem, y rozkázować może, nie tylo ludziom ále y niemocom, á iż się wszystko stać musi co on káže? Jáko ia słucham powiada, hetmána, á mnie słuchają moi żołnierze y słudzy: tak ciebie iáko Krolá y hetmána wszystkiego światá y wszystkiego stworzenia, y wszystkich przygod y niemocy ludzkich, káżdą rzecz słuchać musi, rozumna y nierozumna. Wielkie wyznánie Bostwá Chrystusowego.

Wielkie wy-
znánie Bo-
stwa Chry-
stusowego.

Wielkie pohánbienie dzisiejszych Nowochrzczeńców y Aryánów. Nie potrzebá, prawi, *tobie do usługi mego chorego chodzić, tyś wszędzie jest, y tam jesteś gdzie mój służa leży.* Bo Bog wszędzie iest, y moc iego y obecność iego żádnym się mieyscem y dálekostí nie zamyká áni kroci. Jáko hetmánowi ná wojnie nie potrzebá mieczá dobywać, áni w bitwę wchodzić, rozkázanie rotom y Rotmistrzom: *tám stojcie, tu uderzcie, te tám rozgromcie:* tak ty wszystko słowem twoim y rozkázaniem sprawujesz y rządźisz: Bo słowo twoie dzielne iest, co pánowie świetcy przez ludzi y wojská y urzędniki czynią, to ty słowem swym y rozkázaniem odprawujesz. Rzekni słowem, á wnet niemoc y choróbá od mego usługi uciecze, wnet się mu zdrowie wroci. Słowo twoie dzielne, mocne, y nád miecz z obu stron ostrzeysze, y nád wszystkie ptáki y Anjoly przedzie. O wielkości takiey wiary, gdzieś się u tego pogániná wzięła.

I. Ná tey wierze iáko ná fundamencie piękne budowanie cnót wielkich ten Setnik postawił. Naprzód, miał życzliwość wielką ku tym którzy iednego Boga chwálili: mówił lud on Izraelcki, który się bogi Pogáńskimi obcami brzydził. Mówią o nim stáři Żydowscy do Chrystusa: *Miłuje naród nasz: słuszną rzecz abyś to dla niego uczynił.* Nie mała dobroć iest, dobre y chwálce Boże mówić, y w nich się kochać. Chociaśmy sámi zli, przedię w dobrych się kochamy.

Luc: 7.

Bo ono kochanie dobre serce nasze pokázuie, żebyśmy rádzi tácy byli, y P. Bog zá ich miłowaniem przywieść nas do tego może. Lecz jest ostatnia y opłakána *Zli nie tak złość tych, którzy y sámi zli, y dobrych zli gdy do nie rádzi widzą, y one prześládują. Jáko bre rádzi oni o których Mądrość mówi, iż o dobrym tak mówili: Y patrzeć nań ciężsko nam jest, bo nie tak żyje iáko drudzy.* Sap: 2.

Miał ná tey wierze y szczodroblivość **2.** ná rzeczy Bóskie: zbudował kościół Zydom onym, pracę y wyługę zóřdu swego ná dom Boży obracając, á z máłdrobnośności swoiey chwałę Bożą rozmnażając. Drudzy pieniądze ná zbytki, ná próżność, ná utráty niepotrzebne wydają: A ten Bogu bogáty, y jego cześć swym dóbrákiem służy. Chwalebna rzecz iest Kościół Pánu Bogu Chrześciáńskiemu budować, y w nich fundować służbę Bożą, *lepiej [mowi jeden Doktor] niżli szpitale dla chłó y zdrowia ubogich, bo w Kościółach szpital jest duży ludzkich: w nich się znáć Pána Boga nauceją, w nich leżą Sakrámenty świętemi dusze swoje, w nich zbáwienie wiecznego dostają.* Co czynią dzisiejsi żołnierze nási niektorzy, co puřtują kościoły, co y domy Boże łupią, y wiele się świętokradztwá dopuřczają. Zle się káżdemu plácić, kto ry się ná Bogu oddáne rzeczy miece. Y Pogánie o swoich bogách to trzymáli: iż żaden od nich pomysł nie uszedł, który im to co im było oddáno, odbierał. Y w piśmie ś. Krol Báltázár teyże nocy żywot y kroleřtwo stracił, ktorey Bogu poświęconego złotá y srebrá ná bieśiedzie swoiey używał. A tego nie brał áni ná swoy pożytek obracać chciał: tylo że go nie uczcił takim mieyscem y takim używaniem. A coż się tym stánie, którzy kościoły Boże złupili, y dobrá Bogu oddáne ná swoje pożytki obroćili?

Pomsta Bo-
ża ná świę-
tokradzce.

Dan: Budował ná tey wierze ten Setnik y pokorę wielką, y uniżenie swoje ku Pánu JEZUSOWI. Nie śmiał sámo do niego iść, á sam przez się prosić o zdrowie usługi swego: Ale stářszych Żydowskich o przyczynę używał, aby zli, y Pána iego imieniem prořili. Y mówi sam o sobie, gdy Pan prořony iść do domu, iego zaráć chciał: *Nie miałem się zá tak dóřstojnego, ábym sam do ciebie przystąpić śmiał, ále do ciebie posłał tych ná kóreś ty*

3. Pokorá Se-
tnikowá y
przyczyná
Świątych.
Luc: 7.

Wzywianie
Świątych,
pokora
Chrześcijań-
ska a rodzi.

reś ty łaskaw, iako stárfze ludu twego, ludzie duchowne y święte. Z pokory nam wielkiey przychodź, wzywianie świątych o przyczynę do Pána JEZUSA, iż o sobie rozumiemy, żeśmy ukázac się przed oczy iego niegodni, á iż święci Boży są u niego zaśluzeni iako przyjaciele iego, do nich przybiegamy, áby z námi y w potrzebach nászych, nie do innego, ále do jedynego pośrzednika nášzego Pána Chrystusa przystąpili, y u niego y przezeń u Oycá wszystko nam jednáli. A iż z ciáflá wychodzący y już z Chrystusem kroluący daleko są miłsi Pánu Bogu, y więkzy do niego przystęp mają: więcey uwielbionym ná duszy, dufamy, niżli tym ná ziemi jeszcze pozostałym, o których nic pewnego niewiemy, jeśli włáscie Bozey są, á jeśli modlitwy ich Pan Bog przyjmuie.

Tey pokory takiey nie gáni iedno hárdy, co o sobie więcey rozumie niżli o świątych Bożych, iż ich nie potrzebuie, iż sam u Chrystusa sobie ziedna co chce, iż on bliższy Chrystusa niżli oni Apostołowie, męczennicy, y inni którzy iuż z nim w chwale jego kroluą. Niechcemy takiey pychy, wolemy z pokornym Setnikiem tym, ktorego Pan chwali prześławac. Y nie gáni mu tego Pan ani mowi: Mogłeś sam do mnie, ia kázdego przyjmuie: ále się dziwuie takiey wierze jego, ktora go tak pokornym, uważiac wspaniałość y strážliwe Bóstwo jego, czyniá.

Z teyże pokory mowi: Nie godzienem ábyś w dom moy przychodź. Ná takimog gościa nie gotow, uczcić cię Pána mego nie mam czym. Zelżysz się tak podlá gospodá slugi twego. Dosyc łáski mam, iż roskázesh sludze memu, áby wstał á zdrów zostal, co spráwić bez obecności persony swey mozesz, gdyż Bóstwo twoie wszędy iest, y słowo á roskázanie twoie wszędzie przeniknie, y spráwi Bołką wolá twoię, iedno chćiey.

Miał ná tey wierze y posłuszeństwo ku stárfzym, ktore iest P. Bogu miłe, y w wiernych owoc iest pokory ich. Podległem, powiáda, y ja mocy y zwierzchności: czynię co mi kázá, y slugá także moy czyni co roskázá. Wielka á potrzebna do wšytkiego rzádu cnotá, posłuszeństwo: jáko w woyszcz bez niego żadnego się powodzenia y zwycięstwa nie spodźiewá: tak w kościelnym y Rzeczypospoli: rzádzie nic dobrego być bez posłuszeństwa y poddáności nie może: y świat stáchy nie mogli, á obáliby się musiał.

Brzydká u Boga y u ludzi pychá wšytko psuie, y nieposłuszeństwo á swowolność przekłeta krolestwa obala, gdy ludzie wolnością grzechy y złości swoje pokrywá. A iákim się kto stárfszemu swemu stáwi, tak mu się też niżsi y podlegli iego postáwią. Ty krolá nie słuchasz, ciebie też zóná y syn, y celadká twojá słuchac nie będzie: Tym P. Bog pokárze hárdosc twoię. Lepiey iż tak mowisz z tym Setnikiem: Ja słucham, y mnie też słuchá: niżli tak: ia nie słucham nikogoż, á mnie też nie słucha nikt, y tak wšyscy w nierzádzie y pomieszaniu zginiem. Jáko o onych rzeczonó: Onego czá. Judic: 21. *su nie było Krolá w Izraelu, ále czynił każdy co chćiał.* Jáko nam bydło iest posłuszne, tak my Pánu Bogu, y urzędnikom Psal: 81. *iego którzy się bogámi zowiá, posłusznici być mamy: á żaden się ná taką y w takiey wolności nie urodził, áby Pána Bogá, krolá, urzędow y praw słuchac nie miał, á w ich posłuszeństwie nie zostal.* Wolnym być od grzechu, od czártá, od niespráwiedliwości, od niewoli Tureckiey y tyránnow, to práwá wolność: á niewolnikiem być u diabla y u grzechow y u swey wolí y żádzny nieporzádných, to práwá niewola piekielna.

Ná koniec piękny y bárzo ná tey jego wierze owoc uroś, miłość ku domowni-
kom y czeladce swoiey. Táki się pilno o zdrowie slugi swego stára, jákoby synem jego miał być. Gospodárze dobrego slugę máiac, mieć go máia zá syná y córkę, którzy się ná iego opiekę spuszczá, y czás y siłę swoię ná iego posługách tráwia. Slugá wierny, mowi Mędrzec, *niechci będzie jáko zdrowie twoie, obchadz się z nim jáko z brátem.* Onego Náámá-4 Reg: 5. *na, hetmáná krolá Syryjskiego, sludzy zowiá oycem: bo iego oycowikie o sobie obmyślanie y miłość znáti.* Dla dobrego slugi Pan Bog szczęści gospodarstwo: jáko Lábánowi dla Jácobí, y Phutyfárowi dla Jozephá, wšyt ie komory y obory nápełnił. Przetoż písmo mowi: Slugá wierny, rozumny niechci będzie miły jako duša two-
ia, nie osukánwá go w wolności, nie dopuść mu ubogim być. Sł drudzy tak okrutni pánowie, sluzby chćá, á zápláty nie dáia: zdrówia ná posługi używá, á w niemocy z domu wyrzucá. Przeto ie też wyrzuci Pan Bog, y pokárze okrutność ich y niespráwiedliwość. Apo-
stól upomina, áby pomnieli pánowie iż też nád sobá Pána w niebie máia, áby slugi miłowáli iako bráty y ucześniki duchowienstwa Chrześcijańskiego, áby im gnie-
wy y

Powinność
sług dobrych.

wy y przegrożki odpuszczali.
Słudzy też powinni zalecać się Pa-
nom, wiernością, pilnością, życzliwo-
ścią, aby miłość sobie powolnością swo-
ią u nich jednali, a tak panom swoim
miłi byli, iako temu Setnikowi miły
Ephef. 6. był ten sługa jego. Káže Apostoł służyć
iako samemu Panu Bogu, który to wi-
dzi czego pan nie dojrzy, który to zapła-
cić umie, czego pan nie nagrodzi. Jako
Genef. 41. Jozephowi uczynił: pan mu za wierne
posługi jego zapłacił potwarzą y wię-
zieniem długim bárzo, dla złości żony
swey, ktorej poznać nie umiał; a P. Bog
za służby jego uczynił go panem wszy-
tkiego Egiptu, y sprawcą wszystkiego kro-
lestwa Pharaonowego.

Dwie te mo-
dlitwie po-
wtarzają
często.

Powtarzamy sobie często te miłe
dwie modlitwie, gdy fercą nasze do Pa-
na Boga obracamy. Jeśli chcesz dać mi
to, a to, Panie możesz, wybawić mię,
oczyszczyć mię, nadać, wspomóc, możesz:
Jedno niech przedsię wola twoja się dzie-
ie. Lepšie u mnie ma być upodobanie
twoje, niżli wszystkie potrzeby y po-
ciechy moje, y na koniec nad zbawienie
moje przekładam ie. Lepiej mi w nay-
więzszey niedzy zotąć, niżli twej woli
nie uczcić, która pierwiż y ważnicy-
twa być ma niżli wszystkie potrzeby mo-
ie. Z Dawidem mówić: Acz mi ciężko
iż mię syn mój z krolestwa wybił, jednak
jeśli ty rzecześ: Nie podobasz mi się: otom
gotow, czyn to co jest lepszego u ciebie. Y
z Helim rzeknę: Acz to ciężko czymes
mi Panie pogroził, taką utratą domi
mego: Jednak Pán jesteś, czyn co lepszego
jest w oczach twych. Niech ią ginę,
byle się twojej Pańskiej woli dosyć dzia-
ło: upadam pod nogi twoje, czyn z pod-

2. Reg. 18.

1. Reg. 3.

Baruch: 3.

Przyznac

Jeśli pytaście, iako to jest ktorego mo-
rze y wiatry słuchają: łatwo wam ná
to pytanie odpowiemy. Jest to twor-
ca morza y wiatrow. Niemasz ná świecie
krola y Monarchy, ktoremaby te żywioły
posłuszeństwo czyniły. Nikogoż nie zna-
ją, iedno swego Pána który ie stworzył,
innemu się żadnemu nie odzywają, bo-
ufzu nie mają, tylo temu który ucho u-
czynił, y dać ie komu chce może. Temu
y gwiazdy gdy ich zawoła, mówią: Owo-
śmy, y światłość go słucha, y idzie gdzie
on káže. Nie pytayże dalej jaki to jest,
ale pokłon temu Jezusowi oddaway, kto-

nożkiem swoim co rączył. O byśmy ra-
cy byli, a żądy twoich niepewnych y
mało rozumnych nie trzymaliśmy się, a
upodobanie Boskie, nad wszystkie nay-
cięższe nasze pociechy przekładali: wię-
kszebyśmy potrzeby, niżli prosić umie-
my, odnośli; nápełniłby Pan Bog żądze
nasze, gdyby widział iż jego wola, y ie-
go Boga naszego, więcej miłujemy, ni-
żli sami siebie. Jako nápełnił potrzebę
tego trędowatego. On się ná jego wola
puszcza, a Pan jego woli dosyć czyni.

Y Setnikowey modlitwy nie zanie-
chaymy: Nigdy tego Panie niego-
dzien abyś co dla mnie czynić miał, y
dom wzytek mój niegodzien, y prosić
czego od ciebie sam bez twoich przyja-
ciół godzienem nie jest: tyś wżechmo-
cny Bog, wszędzie jesteś, y władniesz
wszystkim, ciebie słuchają siły wszystkie
niebieskie, y ná słowo się twoje wzdry-
gają, y boi się straszliwego Imienia twe-
go stworzenie wszystko, y lepiej się słu-
cha niżli mnie słuska mój, y niżli ia
starszego mego słucham. Bo nie znosna
jest wielmożność chwały twojej, y nie-
wytrwáne pogroźki gniewu twego ná
grzeszne. Przetoż iako szczeniátko prze-
de lwem upadam przed tobą: iako słoma
przed ogniem, y proch przed wiatrem,
boję się straszliwego Imienia twego. Wey-
rzy ná pokorne, którzy się tobie zawždy
podobali, a dla Imienia y sławy twej,
a dla dobroci twej, rozkaż słowem two-
im a odpraw potrzeby nasze: nie pamię-
tay ná grzechy y ná niegodność naszą;
ale ná to jakoś umiłowal człowieka,
iżes dla niego krwie y zdrowia twego nie
żałował. Który żyjesz y krolujesz ná
wieki wieków, Amen.

Orat: Mo-
naff.

NA IV. NIEDZIELĘ PO TRZECH KROLACH.

rego słuchają wiatry y morze, a prawdzi-
we mu Bóstwo przyznay, które mu stwo-
rzenie przyznawa, y gniewa się, iako
s. Antonius mowił, ná Aryany, którzy
im Pána zelżyli, przyrównując go do
nich, iakoby także był stworzeniem iako
y oni. To wyznanie uczyniwszy o Pána
naszym przeciw nieprzyjaciółom Bóstwa
jego: w pierwszej tej części kazania o
pewności y mocy łodki Chrystusowej,
która jest święty Kościół jego, mówić
za pomocą Bożą będziemy: a potym do
innych nauk z Ewangelij przystąpić.

Bóstwo Chry-
stusowi swo-
rzenie ká-
Athan: in
vita ejus.

PIER-

Ná IV. Niedziele po Trzech Krolách.
PIERWSZA CZĘŚĆ

55

O dobrym korábiu ná przewoz duszny do niebá.

Zywot náš
przewoz
przez mo-
rze.

Cztery za-
lecenia ko-
rabiá dobre-
go.

Pierwsza pe-
wność ná
moc y trwá-
łość.

Matth: 16.

Cyprian.
Hieron.

Cztery wiá-
ry ná kościół
Boży.

Pierwszy
wiatr, Po-
gáńskie mie-
cze.

W Rzymie
nayıczáše

Zywot náš jest iáko przewoz ná drugá stronę morzá, do portu y brzegu ráykiego, do oyczyny nášzey, y koncá ná který nas Pan Bog stworzył, y przez Syná swego drogá krwią odkupil. Kto tego niewie, o tym nie myśli, niewie zkáđ rodem, czemu żyie, y dla czego gędze tego swiátá cierpi. Ná morskie przewozy káždy mądry obiera koráb, kterýby te cztery zálece-
nia miał: áby sam był mocny, áby miał dobrego spráwce, áby w nim był porządek y dostátek, áby miał swiádestwá iz drugie dobre przewoził. O pierwfzey rzeczy mowiąc, o pewności y trwáłości nášzego okrętu, to jest Kościoła powšechnego Rzynského, nikomu wátpić nie potrzebá: jedno kto chce głęboké y strážliwe morze swiátá tego przebyć, á do niebá przypłynąć: w ten á nie w inny wsiádać má. Káždy inny heretycká om-
mylny jest, y do portu niebieskiego nie doniesie, ále się rozbije y ludźie pogubi.
Ten sam má od Pána JEZUSA przywi-
ley trwáłości, y zwyciężenia wšytkich náwáłości morskich piekielnych. Kto w tym korábiu z Noem nie popłynie, potopu frogiego nie ujdzie, mowi Cypri-
y. s. Hieronim. W tym samým Chry-
stus náuczá y zášypia, y náwáłości wšy-
tkie odpędzá. Ten sam koráb Apostol-
ski Rzynský, trwá, woží, zeglue, y do koncá swiátá zátópíć się nigdy nie móže. Miałá ná się tá łódká ábo koráb przez te puštora tyšiacá lat ze wšytkich czterech-
stron swiátá, frogie cztery wiátry y ná-
wáłości ciężkie, ále jedná dotrwáá do-
czásów nášzych, y trwáć do koncá swiá-
tá będzie.
Pierwszy wiátr, pogáńskie přešlá-
dowánie Cefárzow Rzynských Pánow wšytkiego swiátá, ktore trwálo nie rok áni dwá, y nie iedno sto, ále cásé trzy sta-
lat, áz do wielkiego Konstántyná Cefá-
rzá, ktorego Sylwester Papiež Chrystu-
fowi y Kościołowi swiętemu pozyłkáł. Ledwie po kilá lat pokoiu troché y od-
poczyniená dostáwał swięty Kościół: zá-
wždy mordy, męki, zábijánie, ucieká-
nia ustáwiczná. Nie po kilku ábo kilná-
ście, ále po kilku set y drugý wiele ty-
šięcy iednego dniá Chřešćían ginęlo, iáko o tym w księgách męczeńských y w in-
nych písmá došýć. A to přešládo-
wánie iáko się od Rzynských Chřešćí-

an poczynálo, gđzie Cefárze y oni nay-
jádowitši nepřizáciele Bogá jedného mie-
štkáli, y dekretá ná głowy Chřešćían-
skie ich kowáli: tak tám naywiększe y
nayfrožšé bylo ucišáenie, z ktorego in-
ni po swięcie urzędnicy Rzymšey wzor-
bráli. Tám záden Papiež, okrom dwu, Ácto: 22.
przez te trýštá lat ná swém ložku nie
umárášá bylo ich 32, przez ten czás. Tám
iáko ze wšytkiego swiátá ludźie bylo,
pełno, naywięcey męczeńskéy krwie
rozláno y z innych stron wšchodnych
krolestw přednieyšé osoby ná, męki po-
šýláno. Jáko Ignácego s. z Antyochij, y z
Peršy niektore krolewice Chřešćíanškie.
Jáko y swiętego Páwlá Apostolá do Rzy-
mu w więzieniu ošýláno. A iedná tá
łodká nie zátonešá. Którymže wiátre
předzey utonáć moglá? kiedyž rychley y
šáeniey zgináć miałá, iedno gđy Moná-
chowie mocá swiátá wšytkiego zátó-
pic iá chcieli? Spytáze się, který to był
kościół Boží w ten czás w Rzymie, iěšli
ten co y džiš, czyli inšy? Ješli ten, žná-
že práwdziwy kościół Boží, který taká
náwáłościá nie zgináł. Ješli inšy, ukáž
kiedy tám uštášá inšy się počázá inšá
wiárá y náuká, z inšemi Sákrámen y
z inšemi Papiežmi, z inšemi kápłány, z
inšá sukcešyá. Tego nigdy nie dowiedá.
Drugi wiátr y náwálošć, šá kácer-
štwá y heretyčtwá, ktore iěšće škoro po-
Apostolech utopíć ten koráb kościoła Bo-
žego chciáły, kterých, á między šobá
rožných y džiwnie chytrých, bylo bázro
wiele. A drudzy nie tylo z chytróšćá,
ále mocá y potěžnošćá swięcká, y z Ce-
fárzmi y Krolmi přychodžili. Oni Sy-
moniáni, Cheryntowie, Ebionicy, Gno-
sticy, Mánichei, Montánisey, Sábél-
tiani, Sámofateni, Nowácyani, Aryani,
Donátyste, Mácedoniani, Nestoryani,
Eutychyáni, Obrázoborcy, Berengárya-
ni, Wiklefowie, y Hussowie, którzy
wšyšcy ná tę łódkę języki šwoie á dru-
dzy miecze, zgubic iá chcáć, obráčáli.
kterých nášázdy im byly chytrzeyšé
pod pšášćem Chřešćíanštwá, tym byly
škodliwšé nizli Pogáńskie. Bo rychley
mogł niezgodá domowá y rozerwánie
kościół Boží zgináć, nizli mieczem. Acz
y mieczá y krwie rozlánie heretyčy nie
zániecháli. Aryánom gđy zdrády z pi-
šmá nie stáwálo, mieczem gubili kościół Vištor: Vin
Boží z šwemi Cefárzmi, y iáko Pogánie cen: Hist:
táky

Drugi wiátr
kácerštwá.

Ecclesiast. tak y oni Kátoliki zabijáli. Z iedney Afryki kilka tysięcy zaważ Biskupow jednego roku wygnáli y pogubili. Toż czynili Cefarze Obrázoborcy, przez pułtora stá lat Kátoliki zabijáli. Ktoż z temi heretykami wojnę wiodł? kto ie ukázował y odganiał? kto się im sprzeciwił? ná kogo naywięcey náiezdźáli? kogo się naywięcey bili? kto ie sądził y anátematyzował? kto ná nie Concilia skłádał? Izáli nie Papieże Rzymscy? ktoż wytrwał y wygrał y ná placu się został? Heretyki pożarłá głębookość morská, poszli iáko kámienie ná dno. Czemu ustáli? bo kościołem Bożym, áni tym korábiem w którym Chrystus siedzi z Piotrem uczniámi swemi, nie byli: Toż się y tym naszym stánie. Niech tá Angielská niewiásta krew świętych roz'ewa. Niech we Fráncyi woyská máią: jedná im zginać, bo nie są korábiem Chrystusowym.

Trzeci
wiatr, od-
szczępień-
stwa.

Trzeci wiatr ná ten korab Boży, były odszczępieństwá ludzi niepokojnych, którzy się Papieżámi fałszywymi czynili, y rozerwanie wielkie wnošili, y pány niektóre Chrześciańskie do siebie ciągnęli. Takich było 24. A iedná wšytko się do pokoju y iedności przywiodło, á tá łódka niezgodá oná nie zátoneła, którą káżdá Rzeczpospolita y krolestwá gina. Tá y w tey mierze ma táki przywilej, ktorego żadne krolestwo świeckie nie ma. Bo rozerwaniem ginać musi, y niezgodá káżde umorzy. Co się ná nie złych Cefárzow w rzeczy Kátolikow oburzało, y Papieże wiązáli, wygániali, rozruchy wielkie y odszczępieństwá czyniąc: A iedná y tym wiatrem łódka tá nie zátoneła?

Czwarty
wiatr, grze-
chy duchow-
nych, y
innych.

Ná koniec, bárzo szkodliwy wiatr y náwáśność ná ten korab nász po wiele czásow uderzał, grzechy y złości Chrześciańskie, á zwlászczá duchowienstwá. Dla ktorých inne zacne y wielkie kościoły y Káthedry P. Bog pogubił, iáko pospolicie gubi y kárze. A ten Kościół nasz ošcby ma przywilej, który miał ná potomstwie swoim Dawid, á ktorego nie miał Saul. Który skoro zgrzeszył, potomkom swoim krolestwo utrácił. A Dawidow grzech, y potomkow iego niektórych grzechy, sukcesyi ná to krolestwo utrácić nie mogli, dla obietnice Páńskiej y słowá Dáwidowi spuszczonego. *Jeśli prawi zgrzeszy syn twoy, kárąc go będę jako inne ludzkie, ále miłosierdzia mego nie oddalę od niego, jakom oddalił od Saulá, ktoregom odrzucił od siebie. Y mówi písmo o Jorámie, bárzo złym potom-*

2. Reg: 7.

kn Dawidowym: *Niechciał Pan Bog w 2. Par: 21. nim zgubić domu Dawidowego, dla zmony którą miał z nim, iż mu obiecał y synom jego, po wšytkie wieki świecę, to jest potomká ná krolestwo.* Jáko gdy iedná świecá dogorywá, drugá się od niey zápala. Táka świecá y takie miłosierdzie Pan Bog od innych Biskupstw wšchodnich, y od Afryki oddálił. Dla Chrześciańskich y kápfáńskich grzechow káthedry ich popsował, y potomkow nie zostawił: A w Rzymskim Piotrowym kościele, choć niektórych złych Biskupow y duchowienstwá wielkie grzechy były: jedná i z Piotrowi swemu obiecał, y z nim zmonę miał, iż bramy piekielne tego kościoła ná nim zbudowanego zwoiować nie miały, ná grzechy potomkow iego nie pámięta. Acz z łáski Bożey, żadná káthedrá tak wiele męczennikow y świętych Pápieżow nie miała áni ma, iáko Rzymská. A czásow naszych po te blisko sto lat, ieden nád drugiego lepszy y świętoblwszy. Kilá złych było, y być mogą, czego my nie przymy: ále się temu káždy dziwować może, y przyznać musi: iż stolicá nie ludzká cnotá áni rádá, áni rozumy, ále sáma opátrnością y strážá Boská, y słowem raz Piotrowi s. od Boga spuszczonego stoi: á i z grzechy kápfáńskie ošćbić w niey obietnice Boskiej y zátopić iey nie mogą, iáko inne dla ludzkiej złości y niewdzięczności zátopione są.

Matth: 16.

Drugie zalecenie dobrego okrętu iest, aby miał nádręgo żeglarzá y sprawcę. Bo głupi á morzá nie świadomy, iáko wšytko potopi. A któryż mędrziego mieć może iáko ten Piotrow, w którym Chrystus siedzi y zasypia? Sam tey łódki, poki widomie ná ziemi przemieszkał, sprawcą był, á gdy do niebá wstąpił, Duchá s. do jey rządzenia posłał, który przez stársze kościelne, Doktory, Concilia wšytkiego świata, tę łódkę rządzi. Wielce to stárszy y mądrzy żeglarze, á ieden po drugim nástępuiąc, náukę sobie do rzádu podáli. A u heretykow w ich łódkách sprawcy młodzi nieświadomi morzá, nowi, nie znáią wiatrow, y sposobow do rzádu nie máią. Jeden drugiego od styru spychá, y wšyscy utonąć prze nieumiejętność y zázdrość musieli.

Akto: 2.

Trzecie zalecenie dobrego okrętu ná przewoz, iest dobry porządek w nim, aby káždy kto się przewozi, swey powinności pilnował, á drugiemu nie przeszkadzał, ieden się z drugim nie wádził, aby spo-

3.

Trzecie, po-
rządek y je-
dnóść.

aby spokojnie y posłusznie każdy ná swym mieyscu siedział, aby zgoda była wszystkich ná to, żeby okrętu dobrze bronili, a sami się z sobą wádzac łodki nie przewrócili. W Rzymskim kościele, wielká jedność y zgoda y posłuszeństwo w rzeczách do wiary s. słuzących, każdy ná swym mieyscu siedzi, przelożonym się ukarzá, y im do rzádu nie przeszkadza. Wszyscy iednego sprawce słuchają, każdy w powołaniu swym ná to robi, aby się wszyscy dobrze przewiezli. Dostátek ma wszelaki ná żywność y obronę od złych przygod y wiatrow.

Lecz w heretyckey łodce wiele gospodarzow y sprawcow, każdy chce rzádzić, jeden drugiemu przeszkadza, nikt się do posłuszeństwa około wiary nie przywiązuje. Przetoż swarów, wołania, niezgody y nierządu w ich okręcie pełno, każdy z swoim się rozumem stáwi, o pospolitą obronę wszystkiej łodki niedba, y tak lada ie wiatr przewraca y topi.

Ná koniec dobry okręt ma mieć świadectwo, iż drugie dobrze przewiozł, y ná porcie stáwił. Násza Rzymska łodka takich ma bez liczby świadectw, iż dobrze do niebá wiele świętych przewiozła. Z niebá jej dobroć wyśławiają święci Boży, s. Stánisław, s. Woyciech, s. Bernard, s. Dominik, s. Fránciszek, y inni wszyscy, którzy w tym okręcie Kościoła Rzymskiego siedzieli. O których wszystkie świat wierzy, y sami heretycy znają, iż to byli ludzie wielcy, święci, a w nie-

bie z Bogiem krolują, którzy wielkimi cudami tu ná ziemi y po swej śmierci to o sobie świadectwo dali y dają. He jest w Káalendarzu świętych, tyle się dziękowania tey łodce Rzymskiego Kościoła dają, iż ie dobrze przewiozła. Patrzącie w Káalendarz, naydzieciecieli ktorego świętego heretyckiego z tych sekt, ktore oni zączeni? Pytacie ich jeśli mają ktorego, co by się w ich sekcie poświęcił y do niebá przewiozł? Jeśli dzień ktorego swego mistrzá ábo brátá święcá, jeśli go o modlitwę proszą, jeśli od niego z cudow po śmierci świadectwa, iż w łasce Bozey jest, mają? Przetoż pewnie wszyscy co w ich okręcie płynęli, ná morskim bezdniu zostáli, nie mogli ich do portu tá łodka ich przewieść, rozbiła się, y wszyscy zginęli. Y ci co w takiej siedzą, a do pewney Rzymskiej przemieść się niechcą, poginać muszą.

W tey tedy łodce Kościoła Rzymskiego siedząc, o Kátołicy miłi Pánu Bogu dziękujcie, iż w bezpiecznym náczyniu, przez niebezpieczne morze siedzicie. Łodka tá wiatrow się nie boi, sprawcę mądre ma. Pokoy y jedność domową zadržymać może, y wszystkich dostátek duchowney żywności y obrony pełná jest. Nie prześiádaycie się do nowych y słabych łodek, gdzie rozumnego sprawce nie masz, gdzie zwadá y niezgoda y częste topienie, gdzie żaden święty do portu niebiełkiego y ráykiego nie przypłynął.

WTORA CZĘŚĆ

O wierze y ufności w przygodách.

Tę przygodę tonienia y bliskiey śmierci, przepuścić chciał ná ucznie swoje P. JEZUS, dla tego, aby ich y nas w nich náuczył, iáko wielką wiarę y ufanie w Pánu Bogu mieć mamy, gdy takie pokusy y postráchy nálegą. Y przeto im mówił: *Czemuście boiáźliwi y máley wiary?* W takich przygodách y wielką wiarę mieć, y nie tracić ufania o miłosierdziu y pomocy Boskiey winni iesteśmy. Nie strácić byli w

w dzieciństwie, a przed się tenże człowiek. ^{może.} Wielką wiarę chwali Pan w Chánáney-^{może.} skiey niewieście y Setniku, a o małą tych Matth: 15. kárze, iáko y onego krolowicá. Y Uczniowie go proszą: *Pánie pomnoż wiarę naszą.* Joan: 4. Rozmnożyć się y szerzyć wiará może: Luc: 17. ábo w jáśniejszym y głębszym rozumieniu tego co się wierzy, ábo w przyczynieniu rzeczy y náuki do wiary słuzących, ábo w gorácości serca, iż ieden ozięble, a drugi goráco, chociaż iedną rzecz wierzy.

Miała być w uczniách onych tonących wielká wiará, y mocná y gorácá o tym, iż JEZUS Chrystus Syn Boży y Bóg wszystko może, iż go wiatry y wody słuchają, iż gdzie on jest z nimi, żadná ich przygodá zgubić nie mogła. Lecz nie goráco ná tym się záfádźili, więkzey y głę-

4.
Czwarte za-
lecenie; do-
bre świade-
ctwo.

Wiará y u-
fanie rózne
se.
Rom: 12.
Wiará je-
dną naturę
ma.
Wiará ró-
żną

H

y głębszej chęci w tym y umocnienia było potrzebą.

Im większe są niebezpieczeństwa, tym większa wiara o Wszechmocności Boskiej y opatrności jego nad nami wznieść się ma. Gdy Pan BOG wywiodł z Egiptu lud swój, położyć się im u morza kazał: a w tym nastąpiły na nie wielkie wojska Faraóna, y uchodzić nie mogli, mając z iedney strony morze, a z drugiej niezwyciężoną siłę żołnierstwa Egipskiego. Począł się lud bąć y w wierze słabiec, y wołać na Moyżesza: czemuś tu nas na śmierć wywiodł na tę puszczę? albo grobow w Egipcie nie było? a

Wiara wielka Moyżesza.

Moyżesz w ten czas się na wielką wiarę podnosząc, o wszechmocności Boga swego y o słowie a pewney obietnicy jego, mówił: Nie бойcie się, стойте, а patrzącie na wielkość Pańską, co on dziś uczyni: za was walczyć będzie, а wy milczec będziecie. Nic u niego nie masz niepodobnego, naydzie on obyczaj obronie waszej, wy tylo wiercie, а nie бойcie się. Y Dawid od Saula obtoczony wojskiem,

Wiara wielka Dawida.

mając wysokie skały z drugiej strony, gdy już każdy rozumieć mógł, iż uściski jego nie miał: przysła nowina Saulowi, iż nieprzyaciół w ziemię wtargnął, y przestał Dawida szukać: y tak Dawid uszedł niebezpieczeństwa. Tam gdzie naytrudniejszy y niepodobny wybawienie, tam moc Boga powitaie, o ktorej wielka wiara być ma. Y ziscił się Psalm, gdy mu myśli serce psujące mówiły: Możeszli, jako ptak te gory przelecieć, tedy wyzwolom będzieś. A on mówił: w Panie ufanie moje, czemu mowicie duszy mojej: Przeleć przez gory jako ptak? Bez skrzydeł y latania wybawic mnie Pan może, on ma wiele obyczajów u ludzi niepodobnych, ktoremi wywieść może ufające sobie ze wszystkich przygod ich, y tak się stało.

Psal: 10.

2. Bojaźń u czniow.

Nie tylo małej wierze ich, ale y bojaźni Pań przymawia: Czemuście, prawi, bojaźliwi? Acz my będąc w trudney niebezpieczności, а do Pana swego wołając, wierzym, iż wyrwać nas z naytrudniejszej toni może: ale się iednak swoich grzechow y niegodności boim, ktore pospolicie, gdyśmy w takich przygodach, na myśl nam przychodzą, y bojaźń zmieszana z rozpaczą czynią. Lecz wielka nadzieia w Panu Bogu o jego nieprzebranym miłosierdziu, ma odpędzić bojaźń. Iż Bog nasz nie jest tak frogi, y tak mściwy, y tak skwapliwy na nas, abyśmy go, żalując za złości nasze, а oną

W przygodach na grzechy wspominaemy.

P. Bog nie mściwy ani

się przygodą do pokuty przywodząc, а skwapliwy błagać nie mieli. Tak z oną Sarą u Tobiasza modlić się y nadzieię utwierdzać mamy: Błogosławione Imię twoje Boże ojców naszych, który gdy się rozgniewaś [а chceś zgubić] miłosierdzie czyniś: а czasu złey przygody grzechy odpuszczasz tym, którzy cię wzywają.

Odpuszcza Pan Bog grzechy w przygodach.

Patrz jaką pociechę z tych słow mamy, abyśmy we zły czas ferca, o odpuszczeniu grzechow, ktore nas straszą а nadzieię o wybawieniu psują, nie trącili. W złey przygodzie, prawi, grzechy odpuszczasz tym, którzy cię wzywają. Mamy się na taką wielką nadzieię o miłosierdziu Pańskim podnosić, zebyśmy nią y grzechy nasze pokryli, rozumiejąc, iż nam y w ten czas gdy ich prawdziwie żałuiem, do wybawienia nie przeszkadzają. Y one słowa Psalmu słodko rozmyślać mamy: Miłosierny y miłosierny Pan, przenośny y wielce miłosierny. Nie zawnądy się gniewa, nie zawnądy grozi. Nie czyni nam wedle grzechow naszych [так іако заступлю не каре нас ані губи] ani wedle złości naszych oddawa nam: але јако wysokie небо od ziemi, так umocnił miłosierdzie swe nad temi, którzy się go boją. Јако далеки захід сонца od wschodu, так далеко oddalił od nas złości nasze. Јако оісць synom jest miłosierny, так Pan Bog miłosierny jest tym, którzy się go boją.

Psal: 10.

Jakie ufanie y głębokość nadzieię w ufanie w Panu Bogu swoim pokazali na wielu przygodach, mieysc święci w wielkich przygodach, боіа́зні się zwyciężyć nie да́іаc. Gdy Dawidowi y wszystkim żołnierzom jego, w mieście Syceleg Amalechitowie pobrali żony, y dzieci, y majątności, y miasto spálili: plákali wszyscy aż im łez nie stawało. Y chcieli żołnierze prze żalosc y gorzkość ferca, żalując żon y synow swoich y corek, Dawida ukámiönować y zabіć, iż będąc hetmánem złe o nich rádzіł. Dawid, mowi písmo, podnioś się na wielką nadzieię, y poślon y w Panu Bogu swoim, iż go pocieszyc y wybawic miał: puścił się w pogonią za nieprzyaciół, y dogoniwszy ich pobіł іе, y wшыtek plon im oдіа́ł, так із з його оney czeládkі żaden nie згінáł, а ка́ждemu się co było jego wróciło. Zuzánná а́з до ukámiönováніа сі́мего, y по дáніу нá гáрдлo jey wyroku, náдзїе y ufánia не tráciłá: Było, prawi, serce jey а́снoсь má- јáче в Pánie. Dániel y мїе́дзy лwy не губі́л náдзїе́г в Pánу Bогу, y боіа́зні не прїпу́сці́л. Y і́ннї kторы мoчeнo u- фáлї Páну swemu, o kторых мoви Psalm:

Zuzánná. Dan: 13.

Dan: 6. 2.

Oto.

Jednak to spianie Pana Jezusowe po-
kazuje : iż Pan BOG na czas jakoby
swoich odbiega, jakoby w rzeczy o nie
niedbał. A on dla tego to czyni, aby dla czego
smilując próbował, i większe cnoty, wie. P. Bog od-
kaza

niełaczają
bani nie
dobrych.

Genef: 42. Jozef poznałszy bracią swoję, one którzy
43. 44. go przedali do Egiptu y zabić chcieli,
wielce ie zamięłował: ale długo im oney
miłości nie pokazał, tając ją w sobie,
a ich do uznania śmiałych siebie y poku-
ty przywodząc. To ie więzieniem strą-
czył, to ie za śpiegierze miał, to im brá-
tá jednego zadržymał, to troskał ukrá-
dzionym kubkiem: aż ná koniec miłości
ku nim zadržymać w sobie nie mógł, z
wielkim płaczem ie przywitał, y wśzy-
tkiemu dobrodzieystwy ucieczył. Tak też
z nami Pan Bog czyni, odwłoczy poćie-
chy ku naszemu większemu pożytkowi,
cnót naszych doświadczając, y do dru-
gich doskonałszych nas przyprawując.

Potrzeba
Pana Boga
budzić.

Psal: 77.

Chce też aby go budzono, a nań w
modlitwie pokorney wołano. *Przystąpi-
wszy, mowi, budzili go a wołali: wyban-
nas, oto giniemy.* A Pan się porwał, iá-
ko Psalm mowi: *Obudził się Pan Bog já-
koby był zasnął, y jako mocny mąż gdy się
w śnie uśnie, y pogromił nieprzyjacieli ich.*
Taki koniec mają pokusy świętych y do-
legliwości ich. Długo wołają ná Pána
Boga swego: Długo im odwłoczy iáko-
by zasnął, a ich ciężkości nie baczyl.
Jeden raz się porwie, y pobije nieprzy-
jacieli slug swoich. Pogromił tu wiátry
y morze, y rozkazał pokoy. Toć czyni
w kádey przygodzie naszey, gdy do nie-
go wołamy, dobry a ná wyhawienie
mocny y wszechmocny Pan nasz.

Przyrówna-
nie żywota
naszego do
żeglowania.

I.
Eccl: 3.

Słusznie się tu ku końcu z tey Ewán-
gelij nieco wspomnieć ma, o naszym po-
morzu świątá tego żeglowania. Żywot
nasz ná tey ziemi, iáko płynienie po mo-
rze. Gdzie okręt przeszedł a minął, za-
dnego po sobie znaku y śladu nie zostá-
wił. Tak y my ná tey ziemi mijamy y
w wielkim zapomnieniu zostáiem. Jáko
Mędrzec mowi: *Co było przed nami, o
tym pamięci nie maś: a tego co będzie,
zapomniáć co po nas będą.* W czymże się
tu kochać ná ziemi mamy, gdyż tu po
nas y ślad żaden y pamiętká nie zostá-
nie? O onych świątá wśzytkiego Moná-
chách pamięci nie maś: gdzie ich oná
wielkość y wspaniałość, ktorey się świat
lgał y kłaniał?

2.

Ciało nasze jest iáko łódka, ale nie-
pewna, zázwdy ciecze, wiele dziur ma
do zátowienia, ktore się zápráwie ni-
gdy nie mogą. Ná dwa palcáśmy od
śmierci. Duszá w tym cieie płynie do
portu swego. Błogosławiony przewoź

Żeglowanie

gdy się łódka ná śmym brzegu zepsuie. *Łódki ná śa-
mym brzegu.* Błogosławiona cielesna śmierć, gdy du-
szá z pokutą y z gotowością do P. Boga
wyłtać z niej może ná dobry brzeg,
a mowić: *Zostánie tu sprochniáta łóde-
czko, już mi cie nie potrzebá, práwieś mi
dobrze aż do końca posłużyła.* Przekłéta
zás tego przygodá, ktoremu się łódka w
puł rzeki ábo w puł morzá rozbije, ktore-
mu się ciało śmiercią psuie, á on jeszcze
daleko od brzegu, od pokuty, od Sakrá-
mentow y wśzelákiey gotowości do do-
brey śmierci y śladu Bożego.

Káždy żeglujący ustáwicznie o porcie
myśląc, aby tam szczęśliwie doiać, *Żaden długo
nie ma woli długo trwać ná morzu, ná morzu
gdzie wśzytkie niebezpieczności y nędze,
gdzie żadneygodziny nie maś, ktoreyby
się przygod y náwalności frogich, y roz-
bicia ná skałách y rozboynikow morskich
nie bał.* Y byłby bárzo głupi, któryby
sobie chcąc drogi oney przyczyniał, a
mogąc prosto doiać, długo po morzu
kolic chciał. A to my czynim w tym
żywoie, nie myśląc o porcie naszym,
drogę tak niebezpieczną mijujemy. Port
mijujemy a nie drogę, doiać nie a nie
powłaczanie z tak wielkimi zbáwieniami
naszego przygodami y niebezpiecznościami.
Szczęśliwy kto może prosto y rychło
doiać. Jáko się z głupstwá takiego
nie śmiać, gdy się kto w drodze tak złey
y strážliwej kocha?

Nie maś tak głupiego żeglarzá, kto-
ryby o dobre wiátry do miejsca, gdzie
myślił, Pána Boga nie prosił, ábo im
nierád był. A náśze się wielkie głupstwo
pokazuje, iż chcąc do ráju się przewo-
zić, o dobre wiátry, ktore do niego pro-
wádzą, iáko są dobre uczynki y święta
pokutá ktora ie rodzi, niedbamy. Y po-
ki nam wieię nie wśiadamy, wiedząc że
ustánie, a mieszkánná nas zgubi.

Nie maś tak nikczemnego żeglarzá,
ktoryby się tym wiátrzem puścić chciał, *Żłym się
ktory portowi jego y miejscu, gdzie z wiátrzem nie
iać myśli, przeciwny jest, kády się puścić.*
nie swego wiátru strzeże. A my co zá
rozum mamy? Do ráju myślim, a zá
śakomstwem się, zá nieczyłością, zá nie-
náwiścią, lichwami, mężoboystwem y in-
nem przeciwnemi wiátry puszczamy?
Brácie, wiátr ten do piekła pędzi, a tyś
się do niebá obiecał. Wiátr to nie twoy,
nie uday się zá nim, sprzećiw się, spu-
szczay żagle, czyn odwrot iáki możesz.
P. Bog cie wspomóże. Wołay ná Pána
spácego, budź tego ktory cie wspomóc
może, a tym się pokusom sprzećiway, y
wiátrzem

Doiać nie
możąc, ni
drogę.

4.
O dobre
wiátry pro-
sić y onych
użyć.

5.

wiatrem się tym prześfraszay, abyś tam nie był gdzie niechcesz. Lecz my bázro nie mądrzy, iádac do ráiu, który nam Chrystus przywrocił: skoro się świeckie, cielesne, łagodne do czasu pożądlivosti, iáko wiátry puszczą, skoro ná nas z hukiem wielkim przypadną: wnet się im poddawamy, iákobyśmy ná to wsiedli, ná to tu żyli, abyśmy w piekielnym u szarzaná porcie zostác mieli. Co broń Boże. Tráfił się uchoway Boże, iż się łódka náłzá rozbije, á w grzech śmiertelny po chrzcie upádnem: deszczki się chwytały: to jest pokuty świętey, która jest po chrzcie iáko druga łódka, abyśmy wypłynąc mogli.

6. Deszczki się trzymać.

Modlić się á budzić potrzebá.

Mar: 4.

A gdy ná nas największe niebezpieczeństwo, y wiátry, y pokusy, y siły szarzańskie uderzą, y náwalności owych złych żądy y chciwości nászych zatopić nas chcieć będą, ábo gdy ná wszystkie Kościół Boży biją: umiemy Chrystusa, gospodarzá y sprawcę nászego budzić: o mocy jego, o miłości jego ku nam choćiáśmy grzeszni y niegodni wiele sobie tuszác, mieymy wiárę wielką y ufánie wielkie w nim: á wołámy tak iáko jest u ś. Márká: Pánie mistrzu nász, izáli nie twoiá rzecz od zguby nas bronić? Zábąśmy w tę łódkę weszli, przy tobie y w twoiey łódce y Kościele świętym twoim y w ucześtniáctwie świętych twoich zostáiem; jákoż nas opuścić mász? Izáli się ná prowadzeniu twoim ofszukác smóžem? Weyrzny ná święty Kościół twój, ná który czasów nászych

tákíe wiátry przypády y moc diabelská, y heretyckie y pogáńskie tyráńtwo: wstán Pánie á rospóřz nieprzyiáciele Tmieniá twego, y kościółá świętego twego, á wroć nam szczęśliwą pogodę, którabyśmy do portu chwały twoiey dopłynęli.

A gdy nas Pan Bóg z pokus y z nájazdów tych y złych wiátrów wybáwi: umiemy dziękowác, umiemy dobroć jego słáwić, umiemy pokłon Boski oddáwác, iáko ci uczniowie Páńscy uczynili, wyzwoleni z utoniémia onego, ci co z nim byli w łódce. Piřze Máttheuř Matth: 24.

ś. Przyřapili do Pána JEZUSA, y pokłon mu Boski pádnieniem ná ziemię oddájąc mowili: *Práwdziwie jesteś Synem Bożym*, wřzytkę moc Boską y náturę wrobieśmy uználi. Przeto śluszenie mowim: *Wielki Pan y bázro chwalebny, á wiel-* Psal: 144.

kości jego końca nie mász. Bliřki jest tym którzy go wzynáją, wřzytkim którzy go w práwǳie wzynáją. Czynná wolá tych którzy się go boją, y wysłuchánná modły ich, y wybáwiá ie. Strozem jest wřzytkich którzy go miłują. Strwożyliśmy się y záchwialiś- mowi Psalm, jáko pijáni y rozumy náře Psal: 105.

oná niebezpieczność požárá. Závolałichmy do Pána, gdyśmy byli strwożeni, á on z przygod nářych wyprowadził nář, kázál niepořódzie stánc, y umiłkły welny jej, y urádonáliśmy się iż ućichły, y przyniódł nář do portu woli nářey. Záb błogosłáwćie go wřzyłcy Anjořowie jego, y wřzytko stworzenie jego. Ktory z Oycem y z Duchem świętym kroluie Bóg jeden ná wielkí wíekow, Amen.

NA V. NIEDZIELE PO TRZECH KROLÁCH.

O Wykład tey przypowieści sátni uczniowie Pána y mistrzá swego spytáli: y táki odnieřli; iż się iácy dobre nářienie jest Syn Boży, á rolá znáczy řwiát, á dobre nářienie řá synowie kroleřtwá, á kákol znáczy řyny złe. A nieprzyiáciel ktory ie řieie, jest diabel. Á řniwo jest koniec řwiátá, á řeńcy řá Anjořowie. Przy ktorým wykládzie

řtoię, w pierwfzey częřci zá pomocá Boską obáczym, ktorzy to řá řynowie řli, ktore podřiewá nieprzyiáciel, á ieřli się ie wyplewýwác godzi, y ktorego czářu. A potym náuczym się iáko ie znóřić, gdy czás do ptewidłá minie, y iáko teř rolá řercá nářzego od kákolu grzechów očyřciác, y ná owo ořátnie řniwo kónćá řwiátá ogládac się mamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O řlyob řynách y ptewidle kákolu.

H 3

Acz

*Acz wszystkie
grzechy, ale
osobnie he-
retyczno ka-
kolem się
zonie.*

ACz wszyscy grzesznicy y w grzechu uporni, y wzgorszenia przynoszący, zwąc się synami ziemi, y kółkiem tym mogą: Bo grzechu wynaleźć iest szatan, y on na dobre fercá ludzkie w niewinności y w pierworodney sprawiedliwości stworzone podrzucił iad pychy, zázdrości, y nieposłuszeństwa, y odstępstwa swego od P. Bogá, w którym zginął był narod ludzki. Y teraz rozmaitemi pokusami podśiewa wszystkie złe myśli: których kto słucha, á one wypełnia, z tego się iego náśienia rodzi, y synem się złym oycá tak sprośnego zowie. Jednak iako nayprzedniejszy y naywiększy grzech iest ápostazy, ábo odstępstwo od Paná Bogá, które heretyczá zowie, tak też przez ten kół, naypierwey się rozumieją heretycy, którzy naywiększą szkodę czynią roli y zbożu Bożiemu, to iest Kościołowi Bożemu y wszystkiemu Chrześcijaństwu. Bo iako się tu przez dobrą pszenicę, dobra y prawdziwa náuka Chrystusowa, náśienie

Aug: in q. ex Matth: quæst: 11. *Pieć zná-
kow kółu
heretyckiego* jego święte, tak przez kół złá á fałszywa, rozumieć się ma. Co y s. Augustyn y inni Doktorowie náuczają, á tym kółkiem heretyki zowią. Które ábyśmy lepiey á pewniey ználi: pięć ie znáków z tej Pánkiey przypowieści zebrane wydáia.

Pierwszy nowina. Pierwszy, iż nowo idą á późniey niżli pszenicá, która iuż była dobrze wsiána, gdy nieprzyiáciel z zázdrości y złości, widząc że piękna pszenicá wsiána iest, podśiał na wielką szkodę gospodárská

*Prandá pierwszy ni-
zli fałsz.* Pierwsza iest prawda, niżli fałsz, który iá psuie. Pierwszy kościół Boży niżli szataníki. Pierwszy y stárszy iest Kościół s. Kátolicki y náuka y písmo jego, iako dowodzi Tertullianus, niżli wizyfcy bogowie Pogánscy. Pierwsi Ápostołowie y Ápostoliki Kościół, niżli heretycki, y tak iż jego stárość, á heretyká nowiná pokázuie, y ztąd poznać kto pszenicá á kto kółkiem. Tym znákiem

Cypr: de unit: Eccl. *Cypr: de unit: Eccl.* Cyprján s. potępiał heretyki swego czasu podśiane, gdy mowi: *Nowácyani z ciátem się Kościoła s. nie zgadzają. Bo nie my od nich, ale oni od nas odstąpili, y gdy herezye y odśczepieństwa późniey się urodziły, gdy sobie schadzki czynią, głowę prawdy y początek opuszczają.* Tymże słá-
mym stáry Tertulian heretyki wytyká: *Tert: adu. Marcion.* Z Márcyonem, prawi, *czás nas rozśadzi: to musi być lepszé w náuce Ápostolskéy, co stársze: á to zepsowane, co późnieysze. Bo iż fałsz iest, tedy prawdę psuje y prze-
to prawda musi pierwsza być á niżli fałsz.*

Y Hieronim s. mowi: *Krótkość moję myśl* Hieron: ad ponem: *w tym Kościele trwać mamy, kto Cleodonium ry od Ápostołów fundowany trwá. A inni Epist: 2. iż późniey powstałi, heretykami się być pokázują. Lecz y sam Ápostół tak mowi: Galat: 1. Kto inšá Ewángeliá wnoší, niżli opowie-
dziana iest, niech będzie przeklętym.*

Jakoż tych Luteránów y Kálwinistów zá heretyki osądzać nie mamy, á oni nierychło z swoją Ewángeliá wstáli y omieszkalí? Już rola Pánka w Polšczce y po wszystkim świecie záśiána byłá, wiedzieliśmy, co Bog w Troycy jedyny, y co Syn jego naymilszy, który jego óltarz, które Sakrámentá, które písmo Bo-
skie. Już Papieże puštorá tyśiácá lat ná tey roli robili, złe te nocne podśiewáczce pšovzájac. Jakoż oni z tey się nowiny wymowia? *Jeśli ich Ewángelia nowa, wiá-
ry żadney niegodná: bo stára pierwey Ewángelia prawdziwa záśiála. Jeśli stára, niech u-
káza gdzie byłá przed Lutrem przed lat-
80. w którym narodzie, ná którym mieyscu, pod iakiemi Biskupami y kápłany, którzy tak uczyli iako oni. Czego iż nie dowodzą áni mogą, są nowym podśia-
nym kółkiem.*

Drugi znák tego złego náśienia iest, nocny przychod. Nie idą do swiátłósci Doktorów y kápłanów kościoła Bożego, nie ná Concilia, nie do uczonych: jedno w iednym kacie swierkocá między prostem, gdzie im dáć odporu nie umieją. Mieli Concilium Trydentskie, które blisko lat 20. stało, żaden się ná nie nie ukázał.

Trzeci iest ubóstwo, iż własney swojej roli nie máia, áni ludu, áni świętych, áni Biblij, áni Sakrámentów: *Trzeci
je-
śli co dobrego máia, od nas wzięli. Y swo-
sami dzieci nie rodząc, y niepfodnemi
będąc, náše syny nam u nas urózone
wykrádli. Czemu sobie innych narodów, którzy ó Chryštusie nie wiedzieli, nie naleźli? Czemu nowiny sobie kárcze kopájac nie zgotowáli, tám gdzie ó Chryštusie nie słycháno? Ale ná náše się ro-
lę, y oyczynę stárodawná nam podána, ná roboty y práce náše miecá. Jako im
też stáry Tertulian wymawia.*

Czwarty znák ich kółu iest, podobieństwo do pszenice. Jako kół ná przodku poki w hšciu iest, nic od pszenice nie rožny, y rzadki gospodarz któryby go w tráwie poznał: áž gdy podroście, á swoje ździebłá, y kłosy, y ziárná wypuścza, káždy go poznać może. Oni ná przodku, wlasnie iako my dziś kázno-
dzieie Kátolickcy czynim, tak kázali: iż
wiele

wiele jest złych obyczajów y niedozorów w kościele, ktoreby náprawić potřebá, wielkie duchownych niedbálstvá, zbytki y przykłády škodliwé. Jáko więc světy Bernát, ábo ktory inny Doktor Kátolický, píše y mowi: iż náši pásterzespíá, nie czu- iá, nie strzegá owiec, swoich pożytków pátrzá, rokoszámi się báwiá. Y mnie- máliśmy áby to dobrým sercem mowili, chcąc w kościele przez Concilium y in- ne kuszne y zwyczajné šródky náprávy w porzádku y w obyczajách. Lecz gdy podrošli, poczęli sámí wšytko nápráwo- wác. A iákož? Ták iáko obraz prochem

Náprávu e- kościoł here- tycký jáko o- braz przy- kurzony.

przukurzony. Nie omiátáiac prochu, po pálcu ućináć poczęli, áž do ręki cáley przyszło, áž oczy mu šupíá, áž y głowę šćináá. Brácia, áza ták proch ocieráá, á tákáž to reformácia? wyrzucić Sákrá- mentá, oltarz, kápłány, ártykuły wiáry poodmieniáć, y ná koniec Bošтво Chry- stusowe y Troyce š. zblužnić? Dopie- rośmy poználi co to kákol, ktoregośmy

2. Tim: 3. w trávie poznáć nie mogli. Jáko Apo- stól mowi: *Juž im nie bédzie šporo: bo šlupšтво ich wšytkim się juž oznayniło.* Ješčebyśmy ich znáć nie mieli, z tá- kich škod y pušek chvály Božey, y wzrúšenia wšytkich ártykułów wiáry nářzey, y zwoiwánia wielkého imienia y šlavy Chřešćiáńskíey? Od rozumuby- śmy odpádlí.

5. Ná koniec poználiśmy, že to nie ple- wá, ktorá z tegož korzeníá idzie co y pšzenicá: iáko šá žli Kátolický, co wždy ná gruncie y korzeniu wiáry šiedzá: ále kákol z innego rožného dáleko rodzáiu, ktory nic nie má špolného z pšzenicá. Cośmy pierwey mowili: wšydyć w íedného Bogá Kátolického Chřešćiáńského, y w íedného Chrystúšá z námiwierzá, á máá z námi špolné *Credo*: To teraz z odkrycia myšli y pošćepkow ích, gdy wšytkie Sá- krámenta wyrzucili, gdy wšytkich árty- kułów wiáry fářšywmí wykłády náru- řzyli, gdy Bogá Chřešćiáńského zblu- žnili, gdy košćioły gorzey niżli Turcy zwoiwáli, klášťory w ktorych czyšćość Chrystusowá y šlužbá jeho uštáwicznamie-

Heretycy in- nego Bogá májá, a nie ná jedným z námi korze- niu.

Tert: lib: Co tež dawno o nich Tertulian nápi- šal, iż u nich inšy ješť Chrystus niżli u

Kátolíkow, y inšy Bog. Y šam Zbáwiciel de Baptiřt o nich přeřtrzežł, iż inše Chrystúře y cap: 14. wiele Chrystúřow, iáko Pogánie wiele Matth: 14. bogow, ukázowác bédá. Y teraz tož sámí o sobie mowíá: Lutrowie o Kálwinách, Castalio de iz inšy ješť Bog Kálwińskí, á inšy Lu- Calvin- terřki: y wiele bogow wnořzác, nie má- řtis. iá z námi špolného Bogá. Bo u nář ješť jeden. Ješčebyśmy ták dšugo znáć tego kákolú nie mieli, tego ták šprořného czár- négo rodzáiu, ktory z innego korzeníá, z innego oycá idzie, á špolného. nic z ná- mi nie má?

Spytaymyž iuž, ieřli się ten kákol go- dži wyczyřciáć, y pšzenicy wolny wzrořt O pšewille uczynić, áby íey to ták zře nářienie nie godžili się. zarážáło, zvlářčzá gdy to može być, á pšzenicáby řkody nie mářá? Niewiem ktoby ináčzey mogł mowić, íedno iż się nie tylo godži, ále powinno jeřť, áby się zře wykorzeníáło. Jeřli herezye do- bre, dáyny ím pokoy: á ieřli zře, y ža- den rozum máácy chwálíc ích nie mó- že, iáko ích nie wpléwiáć? Co się do- Godžt y po- brego ná roli urořdzi, gdy žielřká chwa- mocno jeřť. řtow gořpodarz wybierác nie káže, ížáli nie ořžálář, iż sobie rákiey utráty žyczy á pożytku nie žyczy? iż robi, á náđžie- íę do chlebá tráci?

Jáká řkodu czyníá herezye w kořcie- řkody kro- le Božym, iákie ná duře utráty przywo- re přynošá dzá, iż ná inřym mieřcu do uwaženíá herezye. się podáło, tu się to mija, gdyž się iuž W řřážě- pokazáło ná oko tych wíekow nářzych, czkach pře- iż íemi Chřešćiáńřtvo ginie, iż přeřž- čím konřede- nie wiele Chrystúřow y wiele bogow się rácy. wracá, y Pogánřřtvo się ożywiá, iż šlávie Chřešćiáńřkíey Krzyžá š. u Turkow, y Pogan, y Žydow zelżywoř wielká po- wřřáie, iż duřz wiele bež licžby ginie, iż się monetá řlová Božego přeřž nie fá- řřuie, iż niezgody y rozruchy miedzy Chřešćiáńřřtwem množá, iż Řzeczpořř: y kroleřřwá přeřž nie się mieřzáá y u- padáá, iż y domy prywatné pokoiu, y małřeńřřwá fáme nie máá, iż miřřć w rožnořci wiáry wšytká upadá, y špolné á řářiedžkie pomieřřžkánie w gorřkořć się obracá. Jákož tákého zřego nie zbywác? ktož tego Pánu Bogu y šlávie jeho y lu- džkiemu zbáwieniu y sobie y domowi řwemu žyczy? Prává wšytkie Bořkie y řudžkie, herezye potepíáá: rozum šam ukázue, iż od řkody y zarážy káždy ućieka. Štáry žakon žadného grzeřču Deut: 13. ták řrogo nie káře, iáko fářřywe pro- 17. 18. roki. Chryřtus Syn Boží wílkámi íe zo- Matin: 7. wíáć ktorzy owce z bíjáá, iáko ích ká- ráć nie kázá? Ížáli íe miedzy owce pú- řřezác,

szczać, y wrotá im do owczárni otwárać dopuszcza? Kto kiedy złodzieiom dozwolił y drzwi im otworzył aby krádlu iáko chcieli? Także męzoboycom y fałszerzom, aby zabiłali y zdrádzáli? Izáli nie droższe są dusze násze, y nie więkziá ná nich szkoda? kto kiedy kazał iad ná stoł kłaść, u ktorego głupie y proste dzieci siedzą? Ktorem im więcej zakazuiesz, tym do zakazanego gorętsze y prędze.

Kto heretyki penować zakażuje jakim jest.

Dan: 3.

Ci co wszystkim herezyom do tego krolestwá wrotá otwárają, y prawne im obrony dają, y penować ich nie kaza: wielką nieprzyjaźń chwale Bożej, duszom ludzkim y oyczyźnie swojey, y sam sobie pokazuja. Jáko ten Bogá miłuje, który bluźnienie iego rad widzi? á gdy może nie broni, ábo jeśli nie może, że woli swey do tego nie pokáže, aby Bog iego uczczon ná świecie był, á wyznánie chwały jego kwitnęło, á bał się każdy bluźnić stráśzliwego Imienia jego? To y poganin Nabuchodonozor uczynił rad, y ná to kroléwkie swoje dekretá po wszystkim páństwie wydał. Jákie ten wilcze ferce má, który wilki ná krew do owiec puszcza y wrotá im otwára, y broni ich, aby wygnáni y oddzieleni od owiec nie byli? Izáli się ten w zgubie ludzkiej y we krwi iáko tyrán nad tyrany nie kocha? By wždy w cielesney krwi ręce omaczał, ále w duszney y wieczney łamego diabła zá hetmána y wodzá mając, który się takim połowem karmi, y táka lwia naturá iego włáda jest. Jáko by go sam zabił, gdy nieprzyjacielowi iego do niego, który náń iad má nieugászony, drogę ścielesz y drzwi otwárał. Jáko ten oyczyznę swoją y Rzeczpospolitą miłuje: który iey duszę z ciáła wydźiera? którą? Zgodę y jedność y spólną miłość. Bo tám wszystkie nie zgody gniazdo, gdzie o wiarę kopiennicza. Jáko widzím, iż tym Niemcy y páństwa ich, spólną zgodę y posłuszeństwo ku Cesarzowi stráćili. Iz herezyami Fráncya ginie, Anglia ná ostatniey to, i, Flandrya niszczała, Dánia y Szwecya się potyráła, Grekowie y krolestwo wschodnie w Pogáńskie ręce przysłałi. O nászej Polšce już były wszystkie narody Chrześciańskie przed lat kilkanaście zwątpiły: by było tak potwára iáko pierwey. Jedno iż cne Polskie fercá dály rozumowi miejsce, upór gdy im prawdę ukazáno, odpędzając.

Czego ten sobie y swojey religij życzy, gdy inne iey przeciwnie przypuszcza, ktoreini jego ginąć musi? Luter od Kál-

winá, Kálwin od Nowochrzeńcá: Bona wieki się nie zgodzą. A jeśli jeden drugiego nie wygrzybie, tedy przedsię wieczny niepokoy, ustawiczne podeyrzánia będą: uprzejmości nigdy, boiáźni aby jeden drugiego nie oszukał, ząwždy pefno, y wszystkie przyczyny do rozewánia rość muszą. Czegoż wždy sobie taki życzy? sam swoim nieprzyjacielem się stánie. Przetoż heretycy łami z takiey wolności Polskiej śmieją się, y ona się iáko nigdy niesłychaną brzydzą. Tak nápiśał ieden nayprzedniejszy Kálwiński Minister: Dozwalać sumnieniom wolności, y dopuścić tego aby każdy ginał jeśli chce, jest to diabelska náuka. Y ona to jest diabelska wolność, która dási Polškę y Siedmigródzką ziemię tak wielką zarádła: nych náuk nápełniła, ktorychby żadna pod słońcem religia nie ścierpiła. Pátrż iáko się ten minister z Polaków śmieie, iáko im głupstwo przeczyta, iż takiego pod słońcem ludu nie payduje, ktoryby wszystkim kácerstwom wolność dawał. Pátrż iáko práwo takie ktore wszystkim błędom wrotá otwára, á wierzyć każdemu iáko kto chce dopuszcza, diabelską náuką zowie. Jáko się wždy ci nási nie wstydzą, á y ná sławę ná koniec národu się swego nie oglądają? Nie mąsz ná świecie takiego práwa, áni byfo, áni będzie podobno do końca świata, áni u Pogan y Turkow, áni u Zydw. A ná koniec nie mogą tácy być iedno Athei, to jest, ci co mówią, Bogá nie mąsz, y żadnego nie chwala. Bo kto dopuści y swego y cudzego Bogá bluźnić, żadnego sam Bogá nie má, w ktorymby się kochał y onego miłował. Boby się wždy o jednego swego y o kościół jego zástawił, á nieprzyjaciół iego chcąc nie przypuszczał, áni by im práwá ná bluźnienie Bogá swego dawał.

Mowią, iż ie kárac kázem słowem Bożym, upominaniem y wyklinaniem. A jeśli oni o to niedbają y z tego się śmieją: to im żadnego karániá nie mąsz. Śmiech z siebie czyni, kto czeládnika kłowy kárze, ná ktore nie niedbá: y ná cudzołożnika ábo złodzieia ktorego w domu swoim mąsz, takie penowánie á nie inne: náń ustaw, aby ináczey karány nie był: użyżże iáki dom swoy mieć będzie, á iáko cię do innego karániá będzie tełkno, y szukać go musi.

Mowią, iż tu Pan JEZUS nie kazał wyrwać kákolu, ále żniwá czekać. Nie zgánił wielki góspodárz Pan JEZUS do brey czeládky swojey, ktory mu chce

Heretykie náigrywaniu z Polákov. Beza in Epist: Theolog: i.

Bez Bogá być chce, kt nbyłkie br rezycie przy puszcza.

Karania Bożego kto się nie boi, karania nie ma.

P. JEZUS nie kazał plewidła, ty lo niewczelno.

swoię ná plewidlo ofiarowali, y z miłości ku pożytkom jego, z záloci ku szkodzie jeho, z gniwu ku nepřzytciotom jeho. Y owszem to im rokázuie, gdy ie posyla do winnice swoiey ná robotę, która iest nappierwsza, kámenie wybi-
 rár, y zle ziele wyrywár. Co sial dia-
 bel, to násienie y rodzay jeho: wyrzuc-
 cie, mowi przez Apostola, zle z posród-
 ku was, aby się im nie plowáli. Trochá
 kwálu wšytkę dzieję zarázá: y psia do-
 bre obyczáie, rozmowy zle, iáko są bár-
 zo iádowité heretyckie. Zelus Boží, to
 iest zárlivost y gniw, o krzywdę Boží
 y o zelzywość y škodę cčí světych je-
 go, wiele się w písmie záleca. W Moy-
 zeszu, w Phinešie, w Eliaszu, w Ezechia-
 szu w Natharyaszu, y innych. Mišci
 jedney odrobiny ku Bogu nie ma, kto się
 o krzywdę Boská nie gniwa. Mišci
 ku bližniemu nie ma, kto się nád zgubá
 duše jeho nie užali. Ná grzech się nie
 gniwa, y owszem přzyažn cčartu poka-
 zuie kto grzechu, gdy može byt, nie wy-
 miáta áni karze, poniewáz iest násienie
 diabelskie. Tobý ták y cudzožotnikom,
 y mežoboycom, y zlodžieiom, y rozboj-
 nikom, ktorzy się též kákoem zwác mo-
 gá, Pan JEZUS wolnošc w tey Ewán-

gelij dał, á kárác ich urzędem nie kazał. *Jakiego P. Jezus ple- widla za- kazał.*
 Niewczesnego y niepogodnego plewi-
 dła zákazał gospodarz Pan JEZUS, tá-
 kiego ktore iest škodá jeho y drogiey
 pszenice jeho. Y przeto přzydał přyczý-
 ně: aby nyrýwájac kákol; pszenicá się
 nie wykorzeniała. Ale gdy iest čas, á bez
 škody byt može, kto y pomyslit ma,
 aby tego miał kto mádry zákázowár?
 Chyba by ten co rozumu nie ma, ábo się
 w škodzie y zelzywošci Božey, y w utrác-
 cie zbáwienia ľudzkiego y swego kocha-
 Tobý bylo šátánskie á nie ľudzkie serce.
 Znošit heretyki y šcierpieť, gdy się
 bez woyny y rozruchow domowych y
 wšytkiego kroleštwá kárác nie mogą, to
 káždy rozum přypoščit musí. Bóy wie-
 le dobrych pogineło, bóy škodę wielká
 niewinni podiełi. Uchoway Bože tego.
 Tož się o innych grzechách mowi: kto-
 by wšytkie lichwiárze záraz wykorzenit
 chciál, škodę by tym ktorzy požyczkow
 potrebuja, uczynil. Ná dzieň šadny, ná
 ono ostátne žniwo, wšytko się záraz
 ukárze: ále tu ná zemi y nappilniejšze
 uržedy nie mogą záraz y wšytkiego zle-
 go wykorzenit. Ale zle gánit, y wolno-
 šci im bronit á roštropnie ie kárác, to
 powinien uržad káždy.

W T O R A C Z Ě Ś C.

O Záchowániu się z kákoem, gdy się do plewidla zášpálo,
 y o roli fercá nášego, y ostátnim žniwie.

Gdy bez škody pszenice,
 plewidlo kákolu byt nie mo-
 že, á znošit ie y mieszkác z
 nimi musim: iáko się zácho-
 wác mamy, y ku Pánu ktorego škoda
 iest, y ku záwiedžionym brátom, y ku
 swoiey ostrožnošci, nie bez požitku
 sobie pomnim.

Napřed štarác się mamy, aby zelus,
 to iest žal nád zelzywošci y škodá Pá-
 ná Bogá nášego w nas nie ustawał, z
 práwey y šczerey mišci ku niemu, á-
 byšmy w tey wielkiej cnoćie nie ožiebli.
 Záwždy myšlit y mowit w fercu z temi
 dobremi šlugámi mamy: Izališ Pánie
 nie nášial dobrej pszenice: zkážde ten
 kákol? poydžiem á wyplewiem go. Zá-
 wždy žal w fercu nošit, pátrząc ná nie,
 mamy y myšlit: izališ ty Pánie miedzy
 štádem swoim y owcámi, zgody miš-
 ci, y iednošci nam nie wšzczepil? izališ
 nie iá, té role swoje pošial? á ktory zá-
 konodawcá ták mocne o tym práwa po-
 šlawil, iáko ty? Izališ nie ná to krew

swoię rozlał, aby syny rošprošzone zie-
 dnoczył? kto šurowšy y mišzy testáment
 o zgodzie Chřešćiánskiej uczynil? zkáž-
 že táké kácole y rozerwánia miedzy
 Chřešćiány? izališ ták niemádry, iz
 zgody w kroleštwie twoim zátrzymác nie
 možesz? A kto ták dobrze monárchjá
 swojá y Rzeczposp: poržádkiem wšzela-
 kim opátrzył, iáko ty Pánie? Ná toš dał
 ržad iednemu Piotrowi nád cželádká,
 ná to się cžynjá Concilia wšytkiego
 šwiátá, aby jedná wiárá byla, aby wšy-
 šcy iedno mowili y to rozumieli: zkážde
 ták wiár wiele? wielká škoda šlawie
 twoiey u nepřzytciot twoich, ktorzy
 mowia: Euge, Euge, teraz zgina, teraz
 pokažmy iz niepotęžny Bog ich, teraz w
 nie uderžmy y obalmy ostátek, mowia
 Turcy, y inni niewierni.

Ták wiele duš kwiá twojá drogá od-
 kupionych ginie, á ia plácat y zálowác
 nie mam? Ták się nepřzytciot nátržá-
 sa, y z košciolá twego nášmiewa, á iáko

tez nie

1. Cor: 9.
 Gniew o
 czešć Boská
 wielká cnoť.
 Num: 25.
 3. Reg: 19.
 4. Reg: 10.
 Psal: 68.
 1. Mach: 3.

Jakiego P.
 Jezus ple-
 widla za-
 kazał.

Záloš y
 plác nád
 herczyámí.

Chřystus po-
 šial miš-
 ci y zgo-
 dę rola swo-
 ie.
 Joan: 11.

Zárlivost
 Boská nie
 ma w nas
 ustáwác.

Pfal: 41. *tez nie wylewam z onym co mowił: Karmilem się też we dnie y w nocy, gdy mi mowił co dzień: gdzież ten Bog twoy? y żywot mi, iako mowi Máthátyasz, niesmaczny, gdy chwatał twoid w białbę się obrociła. Náplákac się z Eliafzem nie mogę, á ono oštárze twoie rozsypane, kościoły poburzone, dusze poimane od nieprzyiacielá, krolestwa Chrześciańskie do sprosności się nieprzyiacielá twego Máhomera przeniośły, inne kácerstwy pozaráżane, chwałę twoię zburzyli: y śmierci sobie z tym Prorokiem życzą. Dosyćciem się náżył, gdy się poćiechy ná czci y sławie twoiey doczekac nie mogę. Imie Boswa twego poblúznione, ieszczeż písmy y druk, á ia z Ezechiafzem krolem boleć iako rodząca nie mam? y síly nie stáie, zelus twoy požarł mię. Y z Dawidem mowię: *Usecbłem y unigadł żałując czci twoiey, iż ni przyiaciele twoi podnośg głowę.* Tę żalóść sobie odnáwiac mamy, pátrząc ná takie błędy y bluźnienia y nieczesć Boską, którą wielkim nabożeństwem nášzym, y gorącą służbą Boską, winniśmy nágrádzac my, ktore P. Bog od takiej ślepoty zachował.*

Pomagać heretykom do zbawienia.

2. Petr: 1. *Katolicy od-
różniając złe-
mi przykła-
dy od wiary
heretyki.*

Do czego ośiaruemy się ná wszystkie pracę, koszty, robotę, y samo zdrowie, mowiac: áby zaś Imie Boskie uczczono w nich było, á oni się obáczyli, poydziem á wyrwiem to złe źiele. Stáraymy się o uspokojenie y náwrocenie ich wszelkiemi sposobámi. Náuką poki słuchac chcę, [bo widzim iż iuz y o to niedbáią, choć im uczone y pobożne kápłány przywodzim] także przykłády nášzemi kuśimy się o nie, áby nie w nas niewidzieli, czymby się odrázić od wiary świętey mogli, ábyśmy im w nocy ich y w ciemnościách iako gwiazdy świećili, iako Piotr s. mowi, y Apostoł s. Páweł, áby nie mieli co w nas ganic. Na tymby wiele ich náwrocenie náležáło.

Lecz mowic się musi, Katolicy wzgorszenie im wielkie czynią, iż ukázuią gdy im lichwę gánim: á wási, práwi, czemu? gdy im o dzieięćiny przygániamy, á oni ná Katolíki ukázuią: niech iá wási pierwey wam dáią: y tak wzgorszenia dosyć. Prawdá, iż oni tymby się obrázić nie mieli, pátrząc ná drugie dobre y święte syny kościelne, á wiedząc iż wszędzie tego ká-kolu w obyczáich nie skápo, á nie máłz y miedzy 12. áby złego nie náłazł. Lecz jednak wiel: a iest winá nášzá, iż się nie poprówuim, y dla nich áby się oni obáczyli á nie odráżali od prawdy, widząc że nas Pán Bog tak ná ubliżeniu chwa-

ly swoiey y odieciu służby swoiey kárze, á iż ná zgubę takwiele dusz pátrzyć musim.

Nie mowmy z Kaimem: *Izálím ia stroż* Genef: 4. *bratá mego?* Bo náim Pán Bog chore te, iako lekárzom poruczył, ábyśmy im pomagáli iako naylepiey mozem, y sám przez się, y przez dobre á uczone kápłány, y przez dobre ku nim zachowanie, ábyśmy ie, dobrze im czyniac, Pánu Bogu kupowali.

A ośobliwa tá iest nas duchownych *Duchownych powinność.* powinność, ábyśmy nie opuścili w pracy, w pilności, w nákladzie, w uczynności, w przykładzie, w náuce, w ludzkości, coby do ich oświecenia służyło pomniac ná Pána J E Z U S A, iaką pracę czynił o duszách ludzkich, y takie dla iedney niewiásty u studnie kazanie sprácowány czynił, y iako się przymowkám rozmáitimi od tego odwieść nie dáł, áby grzesznych nie szukał, á duszom ich nie służył. Pomniemy ná święte Apostoły, którzy ná tey pracy polegli, y wzytek swoy żywot stráwili. Pomniemy ná one święte Biskupy y kápłány, którzy o dusze y zbawienie ludzkie, y zdrowie wázyli. A nayfzczęśliwizaby byłá około *Królow y Pánów* tego pracá Królow y Pánów, y tych co *Pánów p-
ná urzędzie* siedzą. Ci takim záwiedzionym wiele pomoc mogá, by mieli zelus Boży, á chcieli wiedzieć iż się iednością wiary Katolickiey pánowanie ich umacnia y uspokáia. Máią wiele takich obyczáiw, ktoremby ie rychło poćiągnęli y uspokoiili, mądrych postępkow y spráwiedliwych używáiac.

A iesli bráci záwiedzionej nie náwro- *Obcowanie* cím, tedy się wždy sám od nich nie *z heretyki* psuymy. Ostrożne ma być bázro z *ostrożne.* heretyki obcowanie: bo się z nich prędko Katolicy zepsowác mogá. Gdyż przyrodzenie ludzkie, do złego iako z gory y po wodzie; á do dobrego y tego czym się ciáło y cielesność nášzá do kárności y ukrocenia złych żądzy przywodzi; iako wzgorę y przeciwwodzie mocą się ciágnac y zniewálac, iako Pán mowi, *Luc: 16.* musimy.

W zakonie stárym frodze P. Bog zá- *Exod 34.* kázował towarzystwá z obcey wiary lu- *Dent: 7.* dźmi, tylo dla tego, áby się kiedy do ich bogow nie sklonili: y małżeństwá z nimi brác bázro bronil, iakoby zápeвне zwiędziony miał być mąż od żony, ábo zóná od mężá, do obcey wiary y bogow fałszywych. Y my w tymżeśmy niebespieczeństwie, y bác się záwždy potrzebá, co w Písmie mowią: *Zmieśáli się z Pogány* Psal: 105. *y náuczylí się spraw ich.* Obyczáie ich bázro

Ephes. 5.

Psal. 90.

1. Tim. 2.

Brat pożytek z heretykow winni Kátolicy.

Luc. 16.

Miedzy złemi dobrze żyć, wielką sławą.
Tob. 1.

Psal. 104.

Genes. 19.
2. Petr. 2.

bárzo nam szkodzić mogą, jeśli mądrego y ostrożnego, iáko mowi Apostoł, obcowania nášzego z nimi nie będzie. Bo złe dni są, wolność ięzyká ich wielka, zastrzály ich chytre y ognište, wedle Psálmu, y słowá ich prędko kanceruią, iáko mowi Apostoł, y ná zárážę sąsie-dzką záchodzą. Pátrząc ná nie bárzo-šmy w službie Boskíey ožigbli, y od go-raćości przodkow nášzych ku Pánu Bogu y naboženstwu odpádlí. Jeśli nam wiáry nie zepsuá, tedy przedšię íá offábiáá, á dobre uczynki ktoré oni sobie zá nic po-čytáá, y žádney im wyšlugi u P. Bogá nie dáá, práwie przy nich uschły.

Mielibyšmy nie tylo šię od nich nie pšowác, ále ná wiékszú šię y głébszú wiá-řę y pobožnosť dobrych uczynkow zdó-bywác. Gdy žimno zwierzchu przyródzo-ny ogień do wnętrza pędzi, ciálo zdro-wšze zóštáie. Gdy wiátr ogień zgásić chce, ogień šię báržiey šzerzy: Ták tež gdy oni wiářę nášę zgásić chcú, nie day-my íeý gáňác, ále šię ná mocniejšú y wiékszú zdobywamy. Ná winnicy buy-ne rozgi odcináá, áby te co zóštáá le-pieý rođiły, šok onych odcítych w šię biorác. P. Bog heretyki z winnice šwey odcína, áby ci co zóštáá Kátolicy, hoy-nieý dobre uczynki rođili, á te šáškę, kto-ra šię im dáć miáá, w šię obracáli. To-čym oni wzgárdžili y porzucili, to my z pokorú zbieramy widžąc głupštwó ich: iáko šię ná peršách drogich nie znáá, á iáko chlebem synowskim gárdžác, z do-mu Oycá šwego uciekli, y ná šłodžínách u wiéšniáká přeštáá. Aza šię y onym ták šprošne potráwy uprzykržá, áby šię do chlebá, y domu Oycá šwego z ktere-go wysšli, wšestknili.

Sławno ješt bárzo u Bogá y u lidí, miedzy złemi žić dobrze, á w ogníu po-kus nie zgorzeć, áni šię złemi przyšády uwodžić. O Tobiaszu napisáno: Gdy wšyřcy šli do čielcow, kterych był Je-roboam náczynil, ten šam štrzež šię to-wáržyřtwá wšyřkích, á przychadžal do Jeruzálem do košćiołá Páňského. Jozef šię miedzy Egíptcyány nie zepsował, ále ráčzey Pány y kšážetá Egíptškie rozu-mem šwoim y przyšády ošwiecał, iá-ko Psalm mowi. Lotá wielce šlawi pi-šmo, íž w Sodomie od grzechow onych šžkárádných lidí wolny zóštáwał. Ták y nam miedzy heretyki žyáć, wielka zapláta u Pána Bogá będzie, gdy šię od nich nie zepsuiem, áni náruřym.

Y owřzem pożytek z nich brác nieiá-ki mamy. Bo y pšezšy z gorkich žio-

šek, šlodki miód wybieráá, y gorkošć ich odgániác umieá. Ten przynamnieý pożytek z nich mieć možem, iáki bywa ciálu choremu gdy šię wypurguie, á zle wilgotnošćí odeyđá. Ciálo iednošćí Ká-tolickieý wielkie wrzody miálo, y bole-šćí čuřo niemáše. Te gdy przez here-zye wyplyněly, á oni šię od tego ciála oddžielili: ciálo zdrowře zóštáwác ma. Jáko y pšzenicá czyřřšá zóštáie, gdy šię plewá odpęđzi, y kákol ná štronie zóštá-ie. Jeřt piřimo, íž Pan Bog z oneý obie-čáney žiemie, Philistynow wšyřkích wy-głáđžić niechčial, áby jemi šwoy lud cwiczył, žeby dčieci ludu Božego umiáły woynę wieřć z nieprzyáćiořy, á do bitew šię zwyczáli. My tákže máágc herety-ki, polá nie zálegamy, przyuczamy šię do zbroie ná waynę duchownú z nimi: ná obronę wiáry y prawdy nášzey, miey-my gotowe wšyřtkie potreby, ták du-chowni iáko šwietcy. Před Lutrem bár-zo byli w náuce y w powinnošćí šwey štepieli náři Kápláni, zbroie ich kšiegi y Biblie y šžkoły žárdzewiaše ležály. Gdy powřšáie nieprzyáćiel, wšyřtko šię na po-lerowác y do woyny á šžczęřliwego zwy-čieřřtwá špofabiác. Tož šię mowi o oby-čzáách dobrych naboženřtwá wšyřkích Kátolikow, ábyšmy z tych šášiad nášzych nááždow ná pobožnosť y wiářę nášę, mocniejšemi y gotowřšemi ná obronę zóštawali, á ten z ich utráty y zguby, ktereý šię Bože požal, pożytek bráli. Gdy my ták mocni bęđžiem, á z ich przeci-wnošćí wiékszey šobie šáski u Pána Bogá přymnožym, Pan Bog šercá ich obroči do šiebie, y uczyni z tego złego kákolú šobie miá pšzenicę. Otworzy P. Bog oczy ich, íž šwoie niebespiečenřštwó poznáá, y potępienia šię šwego pewnego přelekná.

Uwážýć tež to šluřžnie možem, íž Pan Bog y dla nášzych grzechow táké here-zye y špuřtořzenia chwały šwey dopu-řcza: iáko zá čzářu Jeremiařzá, gdy wšyřtkę chwałę Košćiołá šwego z pro-chem zmieřžal, y ořtarz šwoy překłář. Ná ten kákol heretycki pátržác, jeřli go zbyć nie možem, wđy kákol grzechow nášzych wyczyszczamy. Do tego plewi-dlá záwždy čzář jeřt. Brzyđžmy šię grze-čhámi, ktere diabeł ná šercách šieie, ábyšny rođzáiem jeho y dčiećmi nie zo-řlawáli. O iáko šžpetne imie syn diabeł-řki, ále šžpetnieřřy dom y dčiedžičtwó jeho piekielne, ná ktere nářtápic synowie jeho máá: kto šię ná nie nie přelekně? To y ná innym mieyřcu P. JEZUŠ Phá-ryzeuřšom iáadowitým á krwie přágná-čym

Pożytek z heretyk.

Judic. 3.

Grzechy czyřřić.

Šžpetne i-mie syn diabełřki, y nářtápic jeho.

Joan: 8. cym powiedział: *Wy jesteście z oycá diabła, y żądacie oycá waszego czynić chcecie.* O przekłęty rodząciu taki: Lepiej się takiego oycá y dziedzictwa jego żarzekać.

Hebr: 11. Jako Mojżesz dorozszy, niechciał się znać aby był synem corki krolá Pháraona; wolał sobie obierać nędzę doczesną między ludem Bożym, niżli skárby wszystkie y rokoszy Egiptkie. By dobrze ten piekielny ociec za grzechy przeciw Bogu, świeckie też skárby y rokoszy dawał: nie skwapiamy się na to, pomniąc iako zdradliwie krociuchną rokosz za wieczne nieskończone męki, y błáhe bogáctwa za piekielne ubóstwo y nędzę przedaie. Nie bądźmy dziećmi, które za iábko wieś dáruią: ále z Mojżeszem dorosli w rozumie duchownym, wiedźmy iako co wáży y stoi.

Náśienie
Boże, synowie Boży.
Hebr: 6. Izáli nie lepiej być náśieniem Bogá żywego, któremu zawždy Pan Bog sam błogostáwi, y ná które deszcz łáski swej puszcza, aby się szerzyło y krzewiło, y owoc dobrych uczynków dawało? Rodzaiuśmy wielkiego, dał nam mór Chrystus stáwac się synmi Bożymi, y iuż stáliśmy się przez Chrest s. przez słowo żywe jego: nie obracamy się do innego oycá: tego nie odstępujemy, który nam przez mękę Syná swego wielkie dziedzictwo w niebie zgotował, który iako syny y swe náśienie wielce miłuię, y wszystkimi dóstkami opátruie.

Pokusy podsiemá czárt.
A iż ná rolą fercá nášzego nieprzyiáciel, przez pokusy rozmaite do grzechów náśienie swoje miece: czuymy się á nie záfypiaemy, abyśmy ie zaráz wymiátáli; á iesliby rość poczęło, poki czas, wnetże ie wykorzeniaemy, poki do kło-

su y rodząciu nie przyidzie. *Pomyślenie*
Iest iako ziárno: przyzwolenie ná uczynek iest iako żdźbieło: á kłos z owocem iest, popelnienie uczynków. Do którego żeby nie przyszło, skoroby ziárno szátáńskie puszczać trawę poczęło, wyrwać się y wypiec zaráz ma, aby dálej nie rośło, aby iako mowi Apóstól, gorzki kórzeń wzgorę się nie puścił, y dobrej pszenice nie zaráził.

Ná tym pšewidle fercá nášzego często záfádaymy, sámi się sobie y myśłom swym, y niedoskonáłościom przypátruiać, á zřym skłonnościom nášzym nie dogádzaiąc, oczyszczaymy tę drogą rolą, tę Aceldámę, to iest, krwawą rolą, dla ktorej Chrystus umarł, sobie ią, á nie czártu, ani grzechom jego, kupuiąc. *Modlitwa*

Twoiá niezmierzona dobroć Pánie, JEZU Chryste Boże náš, do tego cię przywiodłá, iżeś rolą Kościoła twego záfáday krew twoię kupił, y pośiáles ią drogim y żywym ziárnem słowá twego y Sakrámentow twoich, y puściłś ná nie deszcz niebieskiey łáski, y dárow Duchá s. Ráczże nam to dáć, abyśmy dobrą rolą twoią zostáiac, pszenice słowá twego y dárow twoich ná fercách nášzych nie gubili, á w kákol się synow szátáńskich nie obracáli, boiać się onego ostatniego y stráśliwego żniwá, w którym się wřzytek kákol wykorzeni, y w ogień piekielny nieugářzony wrzucony będzie. Wprowadź nas iako dobrą pszenicę do gumná wieczney rádości twoiey, ktorąś nam drogą wyřługá męki y řmierci twej zgotować ráczył. Który z Oycem y z Duchem s. kroluiesz ná wieki Bog w Troycy jeden, Amen.

NA VI. NIEDZIELĘ POTRZECH KROLACH.

Używanie przypowieści: bardzo iest dawne.

Prov: 1. *Używanie*
Zywanie przypowieści, y páráboł, y tájemney mowy, w ktorej się co wielkiego y mądrego pokrywá, iest stárodawne, y ludziom mądrym zwyczajne. O czym tak Mędrzec mowi: *Stuchájac mądry mędrřym zostánie, á rozumny otrzyma rzády: przypátrzy się przypowieściom y nykládu ich, słowem ludzi mądrych y záfájeniu ich.* To mądry, który záfárego się nie máiać, mądrych słuchá y słowá ich uwáża, y o wyrozumieniu się ich pyta. Y ná in-

nym mieyscu mowi piřmo: *O mądrości ludzi stárych pytać się mądry będzie, y Prorokámi się záfáwi: powieści ludzi stáwnych záfáchová, y przypowieści ich tájemne zrozumie.* My też chcąc te mądre y tájemne Páná nášzego przypowieści zrozumieć, záfá pomocá Duchá iego, poznaymy pierwey zwyczaj y przyřyny, á pożytki tákich przypowieści, á potym się do wykłádu tych dwu o gorřczy y kwářie udámy.

PIER-

PIERWSZA CZĘŚĆ

O zwyczajach y przyczynách takiey w przypowieściach mowy,
y o trudności pisma świętego.

Judic: 9.

Kto swojej
słodkości nie
ma, na u-
rzedę się po-
rywa.

3. Reg:

1. Reg: 12.

Matth: 13.

Starych ro-
zumow y
Panow
zwyczaj.

3. Esdr: 4.

Dan: 1.

Pánski y
Krolenski
obyczaj.

Pierwsza
przyczyna,
aby nie
wysocy ro-

Czytamy one stáre páráboły ábo
przypowieści ieszcze zá czá-
sow sędziákow, iáko Joáthán
Sychimitom przekládał, gdy
drzewá w leśie krolá obierác chciáły: y
poważne bárzo rozumienie tám pokrył,
gdy figá y winná máciácá y oliwá krole-
m byc niechciáła, boiác się swey kókości
y tłuściości utrácić: á tárníe bárzo się rá-
do ná krolestwo porwáło, y wszystkie drze-
wá popáliło y sámó zgingló. Y Joás
Krol Izráelki do Amázýaszá Krolá Ju-
dzkiego páráboły wklázuie, iáko ofet zle-
le nískie poslálo do Cedru ná gorze Li-
báníe, do drzewá wielce wysokiego, áby
swoię corkę dáł zá syná iego. Y Náthán
Prorok przypowieścią Dawidá do pokuty
ułowil. Y pewnie ten był u stárych mę-
drcow miedzy ludem Bożym zwyczaj,
ktorego též Pan JEZUS używa, w gęstych
przy náuce swey przypowieściach. O
winnicy, o godách, o násieniu y roli,
o kákolu, o perách, o niewodzie, &c.
y tu o górczycy y kwásiu. Y był to
piękny obyczaj mądrych stárcow y wiel-
kich krolow, y innych dostátecznych,
ktorzy tym sobie stáwé y krótośle czy-
nili, gdy o co tájemnego á od pospoli-
tego zrozumienia zakrytego, spytać ábo
náuczyć drugiego mogli. U Dáryuszá
Monárchy wielkiego, przed pókoiem ię-
go pánięta y dworzáníe gádkí sobíe ro-
zumne zádáią, y z nimi do krolá y do
senatu jego ná rozsádek idą: przy kim
większa mądrość y rozum, y zá tym u-
pominki bogáte zostáwác miáły. Y Ná-
buchodonozor drugi také wielki Monár-
chá, niechce ná pokoiu inákšyich komor-
nikow miec, iedno uczone młódzíeńce,
ktorzyby mu ná jego pytánie rozumnie
odpowiádác mogli. Tóć práwie páński
y Krolenski obyczaj, rozumu ná rzády
ludzkie nábywác, y mądre á dobre á nie
pochlebce około siebie báwić. Lecz y
wszystkim piękná zabáwá dostáwanie mą-
drości, y pámiętánie rostropnych mow,
y przypowieści y wykłádu ich. Táka
zabáwá od pánow próžnowánia y pijár-
stwá, y obmowne ięzyki, y inne próžno-
ści y grzechy y utráty oddálác się mogá.
A co się przyczyn dotyczy tey cie-
mney w párábołách Páná nászego mowy
y náuki: tá jest pierwsza. Aby nie wszy-
scy rozumíeli tájemnice Boskie. Tę przy-

czynę dáie sám Pán w tymże rozdziale, *sumíeli*.
gdy Páná spytáli uczniowie: Czemu im
ták w przypowieściach mowisz? A Pán
odpowiédziá: *Wám dáno jest rozumíeć* Matth: 13.
tájemnice krolestwa niebieskiego, á im nie
jest dáno. Boby użyć tego ná dobre
swe nie umíeli, y uwážyc u siebie y u-
czcić nie mogli. Y przetož Pán przydáie:
Temu kto ma, dadzą, á dostátecznym bę- *Temu kto*
dzíe: á temu który nie ma, y to co ma we- *ma, dáją, á*
zmá mu. To iest: kto dobrze używa dá- *temu co nie*
row Bożych, przyczynia mu ich P. Bog: *ma, biorą.*
á ten który użyć ich dobrze niechce, ták
ie ma iákoby ich nie miáł, y przeto go-
dzien iest áby mu y to co má wzięto by-
ło. Y ná innym mieyscu Pán Chrystus Matth: 7.
uczniow upomíná: áby perel wieprzom
nie miotáli, żeby ich nie zdeptáli. Dá-
iác znác, áby ráczey táily się skárby ná-
uki Boskiey, y tájemnice mądrości iego,
przed temi ktorzy ich użyć ná swe dobre
nie umieią, áby rzeczy drogie niebieskie,
wzgárdy od nich nie cierpiály.
Chciáł též Pán JEZUS, iáko pisze je- Niechce P.
den Doktor, áby nie wszystkim rozumie- Bog wszy-
nie Boskie było otwárté: ále sámí mi- *tkim rozu-*
strzowie y przełożeni, od ktorychby się *mienia tá-*
drudzy uczyli, áby ie w swoím skárbie y *jennic swo-*
záknieniu mieli. O ktorých táž Pán *ich otwá-*
rzekł: *Káždy uczoney w krolestwie niebie-* *sámy*
skim podobny jest gospodárowni, który z skár- *stárym*
bu swego wydáie stáre rzeczy y nowe. Chryf: 13.
Przeto Pán J E Z U S také przypowieści Matth: 13.
sámy uczniom wykłáda. Y o Zmar- *mil: 44.*
twychwstániu jego mowi s. Piotr: *Uká-* *operi im-*
zowál się nie wszystkim ludzóm, ále nam *per:*
postánovním świadkom, z ktorými pił y *Matth: 13.*
jádł po zmartwychwstániu swoim. *Acto: 10*
Jedni są, ktorzy do skárbu klucze má- *1. Cor: 12.*
ią, y wydáią drugim wedle potrzeby: *Szpizárnia*
á drudzy ktorzy z ich ręku biorą. Jedni *y klucze*
náuczáią, drudzy słucháią. *Izáli wysyscy* *tájemnic*
máią być Doktorámi? mowi Apostól. *Bożych.*
Izáli káždy w skárbie gospodárskim czerpáć
ma? Izáli káždemu czeládnikowi do
szpizárnie wolno? Gospodarz wie cze-
go komu potrzebá, y co komu przystoi:
ináczey synom á ináczey czeládec: inše
potráwy chorym, inše zdrowym słužá:
choryby się do szkodliwych sobie potraw
rzucił, y tákby się zabił.
Przetož wielki nierząd wszczynáią, *Nie káżde-*
ktorzy mowią, iż káždemu písmo s. *á mu písmo*
cne, y słowo Boże y tájemnice jego o- *twárté*

Zicne.

Grego.

1. Cor: 3.

Psal: 118.

Hier: Epi:
ad Paulin.Ambr: Ep:
44. ad Con-
stan.Aug: 1. 12.
conf: c. 14.

Aug: Ep: 3.

Pismo 1.
trudne.

2. Petr: 3.

twarte są, y każdy sam je sobie brąc, sam je rozumieć może. Nie tak jest: ale pewnie pismo ś. acz ma niektorą miłąką wodę, w ktorej, iako mowi ieden święty, y bóraneł brodzie: wszakże więcey ma głębinę, w ktorej y wielbłąd utonąć może. Jest iednym iako mleko, a drugim iako twarde mięso, które dobrze krąić y żwąć mają, ci którzy na to są obrani y za mistrze od Bogá dani, którzy mocne zęby mają. Ma w sobie pismo ś. wiele kości, ktoremi się pyszni a kápłanow y Kościółá nieśluchający udawieć może. Dawid prosi Paná Bogá, tak mądry będąc, y Duchá Bożego mając: *Day mi, prawi, Páni rozum, a będę się badał w zakonie twoim. Odstoń oczy moje, a upatrzę dziełny w zakonie twoim.* Na co mowi Hieronim ś. *Jeśli taki Prorok przyznawa ciemności nieumiejętności swoicy: a my máludcy y u pierśi śacy, iako nocą niewiadomości ogárnieni jesteśmy?* Y Ambroży ś. mowi: *Morze jest pismo ś. które w sobie ma głębokie rozumienia, y wysokie prorockie zakrytości.* Y Augustyn ś. woła: *Dziwna głębokość słow twoich: zwierzechu nam máluczkim poblązając, ale dziwna w nich głębokość, Boże moy, dziwna głębokość.* Y indziey tenże mowi: *Tak wielką jest głębokość Chrześciańskiego pisma, co dziełnych się miał czego w nim uczyć, bym się go tylo samego od młodości aż do zgrzybiałości uczył, mając na to wiele czasu, wielką pilność, y wielkiy dowcip.* Jako nie ma być trudne pismo? Gdyż Piotr ś. o listach ś. Páwła mowi: *iz w nich jest wiele rzeczy trudnych, które nieślatkonie y nieuczeni psuig, jako y inne pisma, na swoje zgubę.* Jako nie ma być trudne pismo ś. a w nim są rzeczy tak trudne, o Trojcy świętey, o Wcieleniu Syná Bożego, o Przenayśw: Sakramencie ostarz, o dziełnościach Boskich na duszy, o Anjołach, o przezyrzeniu Boskim, o przyszłych dziełach światá drugiego, y o innych wysokich do poięcia tajemnicach? Wiele się w nim rzeczy udáig iakoby sobie przeciwné, wiele wątpliwey wymowy, y własnością Zydomskiego ięzyká zatrudnione, y wiele pomieszane powieści, co miało być naprzód, to się na oślátku námienia, wiele figur rozmaitych, gdzie się insze na wierzchu w słowiech, a insze w rozumieniu zamyka.

Coż ci ludzie mowią? jeśli łacne pismo y otworzyte, czemu się w nim nie zgadzáig, a jeden tak wykláda, a drugi inák? By było jasne pismo, jednoby

wszyscy w nim widzieli y rozumieli. Przetoż mistrz y początek wszystkich ro-
stytkow nápisal: *Jeśli iniat dłużey słac będzie, zaś będzie potrzeba dla rozmaitych wykládow pisma, które teraz są na zachowanie jedności wiary, przysięć wyroki Conciliow, y do nich się ućiec.* To jego słowá, które prawdá od matáczá wielkiego wyćisnęłá, gdy go jego uczniowie, y przeciwni Sakramentárze przyćisnęli. Prawie dla tego Pan Bog chciał mieć pismo trudne, y Pan JEZUS tak trudne przypowieści podawał, y wyklád ich samym uczniom przekládal: aby ludzie inni podlegali urzędowi duchownemu, Doktorom kościelnym, y Conciliom, około náuki y wykládania słow Bożych. Niechciał tego nierządu Chrystus, aby każdy do skárbu jego klucze miał: ale aby z ręku swoich stárzzych obroku pátrzył, a tym samym swoje przełożone duchowne uczcić umiał. Nie darmo wielcy oni Theologowie dwie jasne kościółá Bożego gwiáźdzcie, Bazylius y Názyánzenus, iako o nich nápisal Ruffinus, *przez trzy-náście lat porzuciwszy wszytkie Greckie pisma, samego się pisma ś. uczyli, jego rozumienie biorąc nie z własney śmiáłości, ale z pisma stárzzych, za których powodem śli, o których wiedzieli, iż z Apostolskiej sukcesyi, abo następowania práwidła rozumienia abo liniá mie li.* To słowá tego Ruffiná.

Chciał też Pan Bog w tajemnych párábołach zakryć swoje słowo, y rozumienie jego, przed tymi, którzy tego niegodni, y którzy dla grzechow y złości swoich, na zátwardzenie w tajemnych sądach Bożych dani są. O których tamże mowi, wspomináig na takie przekłétwo u Izáiasza píśane: *Zatęło serce ludu tego, słuchać im przykro, y oczy swe zámknęli: Niechże słucháig nie słyszą, y widząc nie widzą, aby się nie náwrócili, a uzdrowienie nie byli.* Stráśzliwy bárzo ale spráwiedliwy wyrok Páński, na hárde, na uporne, na niewdzięczne łaski jego, którą często odmiatáig, a w złości y uporze trwáig, do tego punktu przychodzą, iż żadne kazanie y wyklád prawdy, y upominanie im nie pomaga, y zakryte im są wszytkie drogi do báczenia y rozumienia potrzebnego. Y na nie takie páráboły w píśmie y w słowie Bożym, są iako śieci na ptáki, w których się hárdzi y uporni wiclá. Co się wszytkim heretykom przydáie, którzy w grzechách y złościách, y nienáwiściách, y krzywých ludzkich leżąc, beśpiecznie słowo Boże bez czystego fercá, bez pokory, bez po-

Luter: 1.
contra Zu-
in.Matáczá
wielki pra-
wde rzecl.
Dla tego
pismo tru-
dne, aby się
ludzie umi-
szali kóści-
nym urzę-
dom.

Luc: 12.

Bazylius
Názyánze-
nus iako je-
pisma uczy-
li.
Ruffin: lib.
11. Eccl.
hist: c. 9.Trzecia
przyczyna.

Iza: 6.

Pismo hár-
dym, śieci
na ich umi-
cbłanie.

Phil

muszeństwa starszych, rozumieć y wykła-
dać chcą.

Czwarta
rzeczyna.

Ná koniec w takich parábóbach zále-
cić Pan chciał pilność, y prágienie, y
pokorę do rozumienia słów swego. Zain-
knał, abyśmy kófatáli, zókrył, abyśmy
szukáli, nie dáie, zaráz abyśmy prošli.
Pfal: 118. Ták kófatál Dawid: *Oświeć Pánie twarz
twoię słudze twemu, á náucz mię uspra-
wienia twoich.* Y wiele świętych y dziś,

y przed námi, bez modlitwy do czytá-
nia, iáko y my do słuchánia słów Bo-
żego nie przystępuiem, aby nam zákoná
ná oczu w zakonie jego nie byłá, iáko
onim co ná twarz Mojżeszá pátrzyć,
áz iá zákonil, nie mogli. Y teraz pro-
sim pokornie, aby nam Doktor y mistrz
nász wnetrzny, do rozmnożenia tych dwu
przypowieści w dzisiejszey Ewángelij ó-
tworzyć ráczył.

WTORA CZĘŚĆ

O wykładzie tych dwu przypowieści, y iáko się z nich
budować mamy.

Duchowne niewidome y nie-
bieskie dobrá y cnoty święte,
które się krolestwem Bożym
zowią [iż przez nie do kro-
lestwa tego chodzim] przyrównał P.
JEZUS do rzeczy máfey, podfey y
wzgárdzoney, do ziárná gorczycznego.

Rzeczy Bo-
skie wzgár-
dzone u
świátá-

Bo tu ná świecie u ludzi świeckich cie-
lesnych w máłym są uwáženiu, y owżem
wzgárdzone zostáją u tych, którzy ich
zákrytey drogości y zácnosci nie widzą,
ani się iey przypátruia. Tákże y osoby
te, które się zá takie niewidome y du-
chowne rzeczy imáją, y w nich żywot
swoy y wszystko szczęście pokládáją, y
ludziom ie do pozyškánia zbáwienia po-
dáją, wzgárdzone są u swiátá, y zá má-
le á podle poczytáne. To się náprzod
ná Pánie nášym pokázáło, który gdy z
tákiemi duchownemi dobry z niebá przy-
szedł, máłym á wzgárdzonym u ludzi
był, Ták iż go Izáiafz zowie náypodley-
szym z mężów y wzgárdzonym u swiátá,

Pan Jezus
był u ludzi
wzgárdzo-
nym.
Iśa: 53.

y prawie ziárneczkiem gorczycznym, po
którym ludzie depcą: y stał się, iáko
Pśalm mowi, iáko robáczek á nie czło-
wiek. Pháryzeuszowie y bogáczé oni im
gárdzili, mówiać: Szalony iest, co go
słucháć? y przyczytáli mu zinowę z
diabły; y ták Pánem chwałý swiát wzgár-
dził, iż go w wielkiej zelżywości y me-
kách fromotną śmiercią zabił. Lecz

Ziárno moc
swoię ná
wiosnę uká-
zuie.

Dan: 4.

gdy zmartwychwstał z onego ziárná ták
drobnego y wzgárdzonego, wielkie drze-
wo urosło, które iáko iest u Dánielá, áz
do niebá wzrostem zásięgło, y ziemię
wszystkę nápełniło. Y ná tym drzewie ó-
siedli ptácy, á zwierz wšytek pod nim
z owocu jego żywności używał. Zá po-
nizenie ono y wzgárdę ziárneczká tego,
mowi Apostól, podniósł go Pan Bog, y
dał mu nád wšytkim mó. *iż ná imię
JEZUS, przykłęka każde koláno, w nie-*

bie, ná ziemi, y pod ziemią.

Toż się działo z świętymi uczniami
jego y Apostołmi. Ná początku, swiát
jemi iáko ziárnem máłuczkiem gárdził,
y miał je zá náypodleyšie, y gubił je y
zábijał, ták iáko im Pan JEZUS opowie-
dzał: *My głupi u swiátá,* mowi Apo-
stól, *my nieuśláchtieni, głodniemy y prá-
gniemy, y posyíkują nas, y biją, włóczy-
my się z miejsca ná miejsce, nyrábiamy wła-
śnemi rękoma, stáliśmy się śmieciámi u
świátá, y iáko proch oskrobány.* Y indziej
mowi: *Stáliśmy się iáko owce które ná zá-
ręczanie y zabicie, iáko chcą y kiedy chcą,
nynowdzą.* Lecz z onych ziárnek iákie
drzewá niebieskie urosły, y iákie kościo-
ły, y fundácyé ich po wšytkim świecie
stoia, wšyscy się słáwie, y chwale, y
mocy ich dziwuim y mowim: *Postáwi-
łá je Księżyty nád wšytką ziemią, aby
pámigtká była imienia twego od rodzáju
do rodzáju.*

Święci ták-
że iáko ziár-
no máli u
świátá-
i. Cor: 4.

Rom: 8.

Pfal: 44.

Słowo też y náuka Chrystusowá przy-
rownána iest do tákże podłego ziárná y
drobnego. Gárdzili wiárą y náuką Ewán-
gelij świętey Żydowie, gárdzili Philozo-
phowie y Pogánie, iáko mowi Apostól:
gdy im o umęczonym Bogu powiádáno,
gorczyli się Żydowie, á Pogánie wielkim
to głupstwem zwáli, wierzyć w zabiciego y
táka śmiercią zgubionego. Lecz po chwi-
li ziárno to wzgárdzone pokázáło swoię
dzielność y moc wielką, urosło wysokie
y mocne drzewo. Krzyż s. y moc jego,
to iest moc kazánie o ukrzyżowanym, po
wšytkim świecie rozšzeroná stáła się zbá-
wieniem y siłą Bożą wierzącym, y potę-
piła wšytkie rozumy Philozophikie, y
podbiła pod wiárę mądrość świecká, iż
się unížyc Ewángelij musiała, y pod
tym się drzewem chłodzić, y z jego owo-
cu żyć, y ná jego gáłęziách odpoczywać
wšytek swiát poczał.

Náuka
Chrystuso-
wa do ziár-
ná máłego
przyrowná-
na.
i. Cor: 1.

Toż

Cnoty święte są gorzyczynym ziarnem.

Toż się rozumie o cnotach y obyczajach które Ewangelia Chrystusowa sieie: ubóstwo, cierpliwość, łaskawość, zamięłowanie tych, co nam źle czynią, wzgarda dośtoyności y urzędow na tym świecie, umartwienie cielesności, trudzenie ciała, pośty, czystość, pokorą, posłuszeństwo, y inne uniżenia y wyniżczenia się Chrześcijańskie: zdadzą się być u światła rzeczy małe, podłe y wzgardzone, ziarneczko gorzkie y przykre wszystkim rokosznikom. Lecz gdy to sieię do serc ludzkich, gdy się to wykonywa y y nabywa, gdyśmy prawdziwie w duchu ubodzy, cierpliwi, pokorni, światem y chwałą jego gardzący, y płaczący za grzechy swoje y cudze: wielkie y pożyteczne drzewo roście, niewymowney pościechy na duszy, y nadsieie w niebie, y pewnego owocu z takiego drzewa w zapłacie przyszłego żywota spodziewamy się, iako Pan rzekł: *Błogosławieni ubodzy wzgardzeni iako ziarnko gorzyczne. Ale patrz na iakie wysokie drzewo urastają: bo ich, prawi, jest krolestwo niebieskie.*

Matth: 5.

Nauki.

I.
Bądźmy małemi sāmami u siebie.
Philip: 2:

Sieymyż te podłe y małe ziarnka na roli serc naszych, patrzymy na dziełność, moc, y siłę ich, co z nich może być napotym, y co się w ich małości zawiera. Bądźmy małemi sāmami u siebie, abyśmy u Pana Bogą byli wielkimi: sieymy pokorę y podłe o sobie rozumienie, iako Apostoł s. radzi: *Nie czyście nic z uporu y swarów ani z próżney chwały, ale w pokorze jeden drugiego mięć z większego y lepszego, nie patrząc na to co ty masz, ale co drugi ma. To jest, maszli iaki dār Boży, rozumiey że brat twoy więcej ma, albo z tey, albo z drugiey miary: a iesli nie ma, tedy mieć może więcej niżli ty, a iż go tobie może odiać Pan Bog, y jemu albo godnieyszemu y pożyteczniejszemu przysądzić.*

Na niskim o sobie rozumieniu nikt nie przegra.
1. Reg: 13.

Doły na pywiek.
1. Reg.

Hester 6.
7.

Na niskim o sobie rozumieniu nikt nie przegra. O Saulu rzeczono: *Gdy był małym w oczach twoich, stał się panem y głową nad ludem Izraelskim*, gdy małe to ziarno miał w sercu, małe o sobie rozumienie, Bog go wynioł y uczynił go wielkim drzewem nad inne wyższym. Lecz gorną o sobie dumą y podniosłą a wielką myślą, siłą sobie zepsuie człowiek. Bo doły są na pysznego głębokie, łacny upadek, prędkie odmiány u ludzi. Absalon wiał w serce swe wielką o sobie dumę: uroł chwałę który bydlę zdeptał. Tak on Amán który mówił: *Nie masz u krola nad mię większego, y krolowa Hester mnie samego tylko na ucztę we-*

zwadła: a krol go nazajutrz obieścić kazał. Wiał Dawid gorzyczne ziarno nie chcąc być dzieciem Saulowym, y mówił: *Dzieciną jestem y wzgardzony.* Y w Psal: 1. Reg: 13. mie mowi: *Zebrakiem jestem y ubogi.* Ale Psal: 39. z iego ziarneczka, z tak małego o sobie rozumienia, wielkie drzewo y rodzaj Messyasza Chrystusa uroł, y krolestwo y państwo podniosło y długie.

Wsiawszy zaś to małuczkie pokory Chrystusowey y podłego rozumienia o sobie ziarneczko, polewamy ie aby rośło, słuchaniem słow Bożego, y kazaniem, w którym często się przekłada nauką y przykład Pana naszego JEZUSA, na ktore Apostoł ukazuje, upominając: Philip: 2. *To uczuycie w sobie, co Chrystus miał, y jakim on był. On będąc Bogiem, nie chlubił się z tego jako z łupu albo z wygrancy bitwy, iż był równy Bogu: ale się wyniśszył, y uniżył jako niewolnik. A my nie będąc jedno prochem y ziemią samą nikczemnością, czyniem się równymi wszystkim y naywyższym, a nikomu ustąpić niechcemy.* Tą pokorą Chrystusową ziarno to polewając, rośmy, iako mowi Apostoł, Colos: 1. w rozumie duchownym y poznaniu Bogą naszego, co dzień więcej jego się dobroci przypatrując, a w jego się żywot odmieniając: abyśmy na przyszłym wieku drzewem urośli wielkim, na którymby Pan a gospodarz nasz dobre owoce nadował, y siekierę sprawiedliwości swojej nad nim zatrzymał.

Małych też rzeczy ktore w sobie mają zakrytą moc, nie pomiatajmy; ale się temu przypatrujmy czego inni w nich nie widzą. Na kamieniu drogim y perle małe nie znają się iedno biegly około tego kupiec, a głupi lekko ią sobie szacuje. *Mała rzecz między robaczkami pszczoł, mowi Mędrzec, a początkiem słodkości jest owoc jey.* Kto na iey robotę, dowcip, pilność, porządek, pożytek wofku y miodu nie patrzy, prędko ią wzgardzi. Mały robaczek iedwabnicą, y nasienie iey mnieysze niżli ziarno maku: ktoby ie zbierał albo chował. Lecz kto wie iż z onego drobniuchnego ziarnka gdy się na słońcu położy albo u pierśi białychgłów zagrzeje, rodzi się robaczek co jedwab z siebie wije, y ktory wszystkie krole, pany y niewiasty y ołtarze ozdabia: umie sobie poważyc rzecz tak małuczka. Tak y my podłemi ludźmi w szpitalach, w szkołach, w klasztorach, we wsiach y kmiecych domkach, nie gardźmy. Wszętko to pszczołki y robaczki Boży, którzy w niebie będą wielkimi, y tu na ziemi wży.

U bogich y wzgardzonych ná zemi, naywiecey w niebie, tacy ná wielkie drzewá urosta. Naymnieyszy, iáko mowi Prorok, *będzie ná tysiąc*. Ná takie drudzy pánowie z daleká pátrzyć będą á mowić: *Oniś to cośmy ich w pośmiechu mieli, cośmy po nich deptáli, cośmy je zabijáli, cośmy zdrowie ich zá kílá grzywien szacowali, jákoż są między syny Boże poczytáni?*

O nędzne ziárko y robáczkowie cieście się á czekáycie w prostocie y niewinności, wzrostu y podwyższenia swego. Przyidzie wásze láto y wiosná, przyidzie ten, iáko mowi Izáiasz, *ktory o ubogie spráwiedliwie sádzic będzie, y zastáni się o ciebe y ponizone ná zemi*. Zle się Goliatowi powiodło, iz máłym á niezbroynym Dawidem wzgardził. O Dawidzie rzeczone: *Dawid, jáko subtelny w drzewie robáczek, ósm set mężow pobíł jednym najazdem*: w ták máluczkim robáczku, táká się moc zláwiła. Táká się w tych rochimáných y ubogich y wzgardzonych ná zemi w przyszłym żywocie zláwi. Prze-to ziárnem tym gorczyznym nie gárdząc, sámí się też w pokorze serdeczney kochaymy.

O Kwásie. Kwás też w písmie ś. dwoiákie rzeczy znáczy, y zle y dobre. Tám gdzie Pan Bog roskázuie gotowáníe do pożywánia Báránká, wymiátáć z domu kwás musiano: To iest świeckie y cielesne žádze, ktoremi się náturá nášzá, iáko dziezá z ciástem, z iednego Adámowego grzechu zákwasila, iz wšytká grzechem y cielesnością śmierdzi. Ná toż też táké zákwaszenie przymawia Apostól, gdy o używáníu lepszego Báránká mowi: *Wy miátaycie kwas stáry, ábyście byli nowym záczynieniem, ták iákoście są prázni y łódki*. Abowiem Báránek náš Chrystus *jest zabity ofiárowány, używamy nie w kwasie złości, ále w łódkości uprzejmości y prawdy*.

Tu zász ná tym mieyscu Pan JEZUS do kwásu nie onego stárego, ále do nowego krolestwo Boże przyrownywa. Aby-śmy się inszym nowym kwásem záczynili y opuřzyli, áby- dziezá ná-tury nášzey, iuż nie woniála Adámem y iego zákázeniem, y stárego człowieká žádzámi: ále Chrystusem, z ktoregośmy znóu odrodzeni, y iego pízmem záczynieni y perfumowani zostáli. Aby on w nas żył, á my w nim wszczepieni y w jego náturze zápráwieni, żywot jego ná sobie nořili. Jáko Apostól mowi: *Aby żywot Chrystusów w nas się pokazował*,
K

onot świętych jego náśladowáníem. Jáko ze páńá sok rořczká bierze ták, iák iest we pniu, y chleb má tákí sinák jákim dziezá zápráwiona jest: y my tákí żywot mieć mamy, iáki z korzenia drogiego y łódkiego, to iest, z Páná JEZUSA pochodzi.

A iz o trzech miárách Pan wspomina, przez nie rozumieć się trzy części ná-tury nášzey mogá. Bo wedle Apostóla mamy w sobie ducha nieśmiertelnego, mamy duřę, mamy ciało, y ták zá nas Páweł ś. Páná Bogá proři: *Bog, práwi, po-koju, niech nas ze wšytkim posnięci: áby y duch náš, y duřá y ciało, záchowane bez przygány bylo, ná przysięcie Páná nášego JEZUSA Chrystusa*. Duřá nášzá duchem się zowie, gdy z Anioły, ktorzy są szczerzy duchowie, obmyřla rzeczy niebieskie, y do oney się oyczyzny z Anjoły przyřpóřabia. Ale się duřá zowie, gdy rzeczy ziemskie y te z bydlém równe zábáwy, o życiu y dobrym ná tym świecie mieniu, ná sobie noři, bez ktorých też być w tym żywocie nie mořem. Ciało zász má swoy obyczay, y iest náczy-niem duře y przez nie duřá czyni źle y dobrze. Te tedy trzy części nášzey ná-tury y nášzey dzieže záczynić się má-ia, opuřzyć y zápiřmowác Chrystusem y chwálá świętá, y żywotem y przykád-y jego. Aby wšytko co iedno poczníem, iáko náucza Apostól, w łowie Colos: 3. y w uczynku, bylo w Imie Páná JEZUSA Chrystusa, ná cześć jego, ná náśladowá-nie jego: *Aby on w nas woniál, áby-śmy jego byli wonnością ná żywot wieczny*. Jáko w zápiřmowánéy Ikrzyńce, co iedno z niey wymiesz, káždá rzecz pízmem wonia: ták w sercu, w łowie, y w uczynkách Chřeřciánřkich, ktore są Chrystusem y miłością jego záczynione, co jedno się poczníe, jego spráwiedli-wości, wyřugá y náśladowáníem woniáć má. Y dla tego iz się to tu troche nárá-zi, uczynki nášze wářne są do wyřugi przed Pánem Bogiem, iz wšytkie Chry-stusem y dziezá wyřug jego woniáta, y jego zápách y moc w sobie nořá.

Otwarzáy wieczná mądrořci JEZU Chryste táiemnice twoie, ktore Duch ś. twoy w písmie zákrył, świętym urzędni-kom y pářterzom nášzym, áby się y nam wedle miárki nášzey y potreby dořáło. Dobrzeć nam z ich řku pátrzyć, á twár-demi się ná nieuroře zęby potráwami nie dáwic: niech oni nam pierwey zúř iáko mátki nášze, á my zdrowi zóřtáníem. Niech się my w tych řeciách ná pyszne dánych

Trzy řta co ře.

1. Thess: 5

Duřá, duch ciało.

Colos: 3.

2. Cor: 2.

Nowy Chry-
stusów kwas.

1. Cor: 6.

Matth: II.

danych nie wiehlem: pokornym ty tajemnice swe otwarzasz, a tym ie zamyslasz, którzy sami sobie mądrze się być zdadzą. Day nam siłę taką, abyśmy się żadney wzdąrdy światá tego nie báli, a ráczey wzdąrdzonemi być, niżli kogo lekce sobie wázyc, obieráli. Wley w fercá náłze pokorę twoię, a niech u siebie małuczkimi zostáiem. Day też Pánie cierpliwość tym małuczkiem u światá wzdąrdzonym nędznikom, po których świat depce, a za proch ich nog swoich poczyta, aby podniesienia swego w niewinno-

ści czekáli: wszystkie sprawy, mowy y myśli náłze, niech miłością twoią y pragnieniem czci świętey twoiey, y dobremi ku doskonałości żądzami zaprawione y zapuszczone zostáią: abyśmy z natury twey Boskiey odrodzeni będąc, ciebie Páná swego ná duszy y ná cieie y we wszystkich postępkách náłzych násládując nošili, a do stárego Adámá dzież y ciástá onego zepsowánego, nigdy się nie wrócáli. Ktory z Oycem y z Duchem świętym kroluiesz Bog ieden ná wieki, Amen.

NA NIEDZIEŁĘ STAROZAPUSTNĄ, którą Siedmdzieśiątnicą z łacińska zowią.

Dla czego się tá Niedziela Siedmdzieśiątnicą zowie.

DO zrozumienia chwalebnych ceremoniy Kościelnych służy wie-dzieć, czemu tę dziśieyszą Niedzielę zowią Siedmdzieśiątnicą. Mowią niektorzy, iż do rozczytania męki Páńskiej, która się poczyta dwie Niedzieli przed Wielkanocą, bierze Kościół osobliwych siedm Niedzieli, w które żadnego święta przypadającego nie święci, do pokuty y płakania za grzechy wierne upominając. Takiego wykładu nie ganiąc, ten się słuszniejszy zda, iż nie dla siedmi Niedzieli, ale dla dni siedmdzieśiąt, które do postu y przyprawy do świętá Wielkonocnego stárzy bráli, tá Niedziela nie od siódmej liczby, ale od siedmdzieśiątey imię ma, y nie siódmą się zowie, co być bárzo dobrze mogło, ale Siedmdzieśiątą albo Siedmdzieśiątnicą. Bo stárzy już pościć do Wielkieynocy dni 70. poczynáli. Y w Polskim náłzym ięzyku, od początku wiáry, Stárym się zápuſtem tá Niedziela zowie, iż stárzy iuż pościć do Wielkieynocy dni 70. poczynáli. A iż od Wielkieynocy do tey Niedzieli nie máłz jedno dni 64. nie rozumie się, aby to był

dziś dzień siedmdzieśiąty: ale Niedziela w siódmym dzieśiątku dni, także po niej zowie się Sześćdzieśiątnicą, to jest Niedziela w szóstym dzieśiątku dni. A od nowego Zapustu práwie są do Wielkieynocy dni 50. y zowie się Pięćdzieśiątnicą. Także Czterdzieśiątnicą się zowie pierwszą Niedziela w post, iż iuż jest w czwartym dzieśiątku. W tę Niedzielę nie zapominając kościół stárego onego gorętszego nábozeństwa, upomina nas do pokuty, y biorąc wesołe śpiewanie Alleluja, do smutku duchownego przyczyny nam dáie. Y rozczyta upádek pierwszego náłzego oycá, którego Pan Bog wygnáł ná pokutę y robotę, y przekláł ziemię, aby mu z pracą y potem rodziłá y nic darmo nie dáwałá. Ná tę Niedzielę záczynania pokuty y przyprawy do świętá Wielkonocnego bierze kościół Ewángelią o winnicy y o robocie, ná którą człowiek od Páná Bogá z ráju wygnány iest, y o záplácie. O czym w tey pierwszej części za łáská Duchá świętego náuczác chcemy. A wtórą, ná pobudkę do tey świętey roboty y uwiárowánia się próżnowánia, zostáwim.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O robotnikách w winnicy Páńskiej, y o záplácie za robotę dobrych uczynkow.

Kościół Boży czemu się winnicą zowie.

Winnicą názwał Pan Bog kościół swoy y wierne swoie, ná wielu mieysc stárego y nowego zakonu. Bo iáko winnicę dla tego sázczipią, dla tego nápráwuia, ogradzáią, y kóſzty wielkie ná nię czynią, aby z

niej był pożytek, słodkich jágd y dobrego winá. Ták Pan Bog dla tego ludzie, a zwłaszcza powołáne do ogródá y Kościoła swego, stworzył y wszczepił, y wielkimi dáry y dobrodzieystwy swemi nádał, wielki ná nie kóſzt wcielenia y poníženia

Iſa: 3. & 4.
Cantic:
Jerem: 2.
Matth: 20.
Marc: 12.

nizenia Syná swego w náturę nášę, z drogiey krwi y śmierci jego uczynił; aby wielkiey czci y sławy swojej Boskiey jágody miał, w tym, iż ma lud powolny, święty zakon y rozkazanie jego pełniący, y ogród kochania swego. Jako wielcy pánowie, ná swoje ochłodę y uweselenie, ogrody y winnice czynią, ochłodstvá y náklady wielkie na nie dajíc: tak Pan Bog chce mieć z Kościoła swego počechę, aby się z tego co wydał y náložyl, y pracował, uweselił, iáko Psałm mowi: *Uweseliť się Pan Bog z robot swoich.*

Tit. 2.

Psał. 103.

Posylanie robotnikow do winnice.

Bphl: 4.
1. Cor. 12.

2. Par: ult.

Pilność Boska około winnice.
Matth: 23.

Potrzeba się znać ná robotnikách.
2. Cor. 11.
Philip: 3.

Jerem: 23.

A iż winnicá bez robotnikow być nie może, uřtáwiczney y rozmáitey około siebie pracy y roboty potrzebujíc: z dobroci y opátrności swojej wielkiey Pan Bog, pilny y bogáty gospodarz, po wszystkie czasy y wieki Enochy, Noe, Melchisedechy, Abrahámy, Moyzesze, Sámuelse, Eliásze, Elizeusz, y inne Proroki, y od Chrystusa y Apostolow, aż do nášzych časow, posylá do niey robotniki, kápfány, Biskupy, Proroki, káznodzieje, Doktory, aby w niey pracujíc, do pożytkow Páńskich y končá, ná který szczepiona iest, rořczki iey y krzáki wszystkie przywodzili. O czym Duch s. mowi: *W nocny nřtájíc, Pan Bog posylá do nich przez řęce Prorokow swoich y pořtow swoich uřtáwiczne upominájc.* Przez nocne wítáwanie pilność się wielká Boska pokázuie około zbáwienia ludzkiego, które się naywięcej dobremi robotnikami, dobremi pářterzmi, kápfány y káznodzieymi náprawuie. Y Chrystus teyże winnice gospodarz swoją tey pilność y opátrność ořwiádczá, gdy mowi: *Oto ja posylám do was Proroki, y mędrce, y uczone, chcąc was iáko kokosť do jednoscí pod řkrzydla moje skupić.* Tácy májíc porządne wezwánie swoje y zmwę z gospodarzem swoim, sámí się w ten trudny bárzo uřząd nie wdájąc, ani się sámí posylájąc, pracyswey odnoszá błogosławieństwo: iż Boská winnicá zá ich robotą kwitnie w wierze y w náuce prawowierney, y w pobožności, á w peřnieniu woli Boskiey.

Ná takich robotnikách znáć się káze s. Apostol, y přezřtřega mowíc: *Niektorzy są robotnicy zadržáni, přzemienjájc się w Apostoly y pořtáńce Chrystusowe.* Y ná drugim mieyscu: *Pátráće ná psy, ná zře robotniki, ná rozřynáczce.* Bo tácy, z ktoremi Pan Bog zmwowy nie ma, ktorych uřzędownym w kořciele swoim porřádkiem nie wzywa, ále się sámí posylá. Táto [iáko Pan u Proroka ná nie się zářu-

ie] y do roboty się sobie niezleconey wrywájá, nie náprawuájá winnice Páńskie, ále iž psuájá, iáko řizki Sámsonowe, které zbože y roboty ludzkie pářá, y pod ploty się podkopywájá, řuszá korenienie máćic, iž się nieplodne řtájá.

Jáko wiele náleży ná mądrych y wernych robotnikách w tey winnicy, sám Pan JEZUS ná innym mieyscu dáł znáć, gdy mowił: *Zřinwo wielkie, á robotnikow málo: prošcie Pána ktorego jest řzinwo, aby nřsylá robotniki ná řzinwo svoje.* Uřtáwiczná to ma być modlitvá wernych, aby im Pan Bog dáł dobre pářterze, kápfány y káznodzieje, z náuką y přykłady cnot řwětych. Bo bez nich winnicá řerc ludzkich nie zákwitnie, ani rodzić dobrej jágody pobožności může. Bez nich wřytřko řchnie ná tym dřzewie. A řlych uchoway Pánie Bože, którzy swego pářtrzá, á zřskow y rořkoszy swoich pilnujác, iáko leniwi řolá te zápřugáwájá, iž się pokřywy y chwářty y byle wřytřkich grzechow rořkřzewi, á Pánu pożytku nie bęđcie, y utrátá ná duřzách wielká nářtepuie. Šzczęřliwy lud, do ktorego Pan Bog mowi: *Dám im pářterze wedle řercá mego, y kármic je bęđe umięjętnoscí y náuką.* Nieřzczęřliwi, ktorych grzechy tak Pan Bog kářze, iž im bierze dobre uřzędniki, á ná ich mieysce dopuřczá řzádzić řlym y nieřbožnym. Jáko Mędrzec mowi: *Ná podnyřřeniu řpráwiedřlinnych wřetřka jest chwátá: Lecz gdy nieřbožni křoluiž, upádek jest ludzki.* Do Sálomóná řekł křol Tyru: *Iž umřřowáť P. Bog lud řwoy, dla tego řiebie nád nim křolowáć pořtánowiř.* Byřmy się Pánu Bogu dobrze záchowáli, á miřošć jeho ná sobie zářtrzymáwáli, dáwáľby nám y posyláľ dobre y řwěte, wierne y mądre á pracowite uřzędniki duchowne y řwieckie. Jednáć prošmy uřtáwiczne. Tworáć iest winnicá Pánie, twoy náklad, twoie kochánie, drogo oię řtol křew Syná twego, ná niey pracá, y pót jeho w niey, iákož iey mądrymi y wernemi robotnikami opářrowáć nie mář? Posyláťy nám Pánie dobre řtrože zbáwienia nášzego, řwiece twoie do řiemności nášzych, řol twoię ná řinák nám do niebieskich potřaw twoich, y ná odpędzenie wřelkiey řkázy. Uchoway nás od chytrych řámofřáńcow, którzy řlug twoich twarży ná się biřrą, á wewnářř są wilcy dřápiežni.

Tu się tey přezřředz májé pořtáńcy wierni Boży, pářterze duřř ludzkich: iž gdy powołánie y pořwěćenie ná uřząd przez řęce kłáďzenia Apostolskich potomkow

Robotnicy nie posłani psuają winnice. Judic.

Marth: 9.
O dobre ro-
bořniki zá-
mády proš-
Pána Boga.

Wielkie bło-
gosławień-
stwo Bože
pářterze do-
brzy.
Jerem: 3.
Job: 34.
Prov: 28.

1. Par: 2.

Marth: 7.

Zmwová ro-
botnikow z
gospodářem

*Własnymi
rękami nie
cudzemni ro-
bić mają.*

1. Tim: 3.

2. Tim: 2.

*Dwa błędy
heretyckie.*

*Wiara jest
jako zмова,
a uczynki
robotą.*
Luc: 19.

Matth: 23.

tomkow Biskupow biorą: zmovę z Pánem swym czynią, aby dobrze robili, a on im dobrze zapłacił. Aby wiedzieli iż nie na dobre mienie idą, nie na rokoszy, ale na nędze, upalenie, ciężary y robotę: iż nie na rezydencyą u winnice, y nie na dochody bogate, ale na dobry szafunek żywności swej y ubogich, posłani są: a iż nie z ich Wikaryimi, ale z nimi samemi Pan się zmawia, aby nie cudzemni, ale swemi własnymi rękami robili. W czym day Boże pasterzom naszym otworzone oczy, aby towarzyszą swoim plebanom fałszować zmovy Pánkiey y szkody winnicy jego czynić nie dopuszczali, a tak ich nauczali, iako Apostoł s. Tymotheuszá swego ćwiczył: *Wiedz jako się mają sprawnować w domu Bożym, który jest kościół Boga żywego, filar y podpora prawdy. Rob jako dobry żelnierz Chrystusa JEZUSA służąc Bogu, w sprawny się świeckie nie wdawaj, a robiąc sam pierwej z prace swej pożywaj. To jest, pierwej to czyn czego drugich nauczasz, swoje pierwej zbawienie opatruj, toż ludzkie. Y innych tam takich upominania do roboty wiele.*

Przy czym hanbia się z tej Ewangelij dwa grube błędy nowych mistrzów, którzy na samę wiarę spuszczać się kážą, a o robocie uczynków dobrych wiedzieć niechcą, y zapłatę im wieczną uymuią. Nie tak nauczają Zbawiciel mistrz nasz nieomylny, którego my słuchamy. Wiarę do zmovy przyrównał, a uczynki do roboty. Zmowił się, prawi, z robotnikami, y rzekł: *Idźcie do winnicy mojej robić, a co będzie Rusznego zapłacić wam.* Jako y na innym miejscu pieniądze swoje sługom potuczał, mowi: *Robcie aż przyjdę. Pieniądze moje do ręki wam dacie: który iemi co urobi, zapłatę mieć y pochwałę będzie.* A kto z lenistwá pożytku Pánu swemu z roboty swej nie przyczyni, káran będzie, iako niewierny y niepożyteczny: y tam go wrzucą w ciemności, gdzie jest płacz y zgrzytanie zębów. Wiara tedy jest iako zмова z Pánem: służyci będą co iedno mi rokáżesz, a ty mnie zapłacisz co zaśluzę. Tę taką zmovę wiara czyni: lecz dobre uczynki są robotą, na którą się z Pánem umawiamy. Jako to zdradliwy sluga, który się uiechnął, a od roboty Pánkiey ucieka: Tak to zdradliwy Chreścianin, który wiarę ma, a wypełnienia zakonu y woli Boskiey zaniechewa, a rozumie iż mu do łaski Pánkiey nie służy. Jako Pan-takiego zdraycę za slugę swego znać, abo iá-

ko mu co płacić ma?

Drugi błąd jest heretycki gdy mówią: iż robić y dobre uczynki czynić potrzeba, ale nigdy nam Pan Bog uczynków naszych nie płaci krolestwem y żywotem wiecznym, który się tu dziennym groszem zowie, ale z łaski darmo daje: nie za robotę naszą, ale prawem synowskim y dziedzicznym dla Syná swego. Bo naszą robotą nigdy za to nie stoi y zrównana być z taką wielką rzeczą nie może. Gdyż Apostoł mowi: *Nie są godne uciępienia tego wieku do przyszley chwaly która się zidni w nas.* Y Prorok mowi: *Iż sprawniwości nasze iako płac plugarny.* Y Pan sam naucza: *Gdy wszystko uczynicie co wam rokazano, mówcie, iżci my służy niepożyteczni, cośmy winni byli tośmy uczynili.*

Na to im odpowiadamy: Naprzód, iż uczynki y wysługi nasze same w sobie tak iako od szczerzy natury ludzkiej pochodzą, by były największe, zaśluzić żywota wiecznego nie mogą: tak iako Apostolskie one słowá wspomniane dają znać: *Iż nie są godne y przyrównane uciępienia tego wieku do przyszley chwaly, która się zidni w nas.* Y sam rozum ukazuje: iż to bázro różne a daleko nieporównane rzeczy, nasze błahé uczynki a wieczna chwala.

To też twierdzim, iż ten co wiary nie ma albo w grzechu leży, a w przyiaźni u Pána Boga y w łasce jego nie jest, nic sobie zaśluzić nie może. Jako Apostoł mowi: *Bym rozdał na ubogie wszystkie majątność moję, y dałbym ciało moje, tak iż bym gorzał, a miłością bym nie miał, nic mi to nie pożyteczno.* Bo od tego kto przyiaźni Bożey nie ma, a w gniewie jest, nic nie jest Pánu Bogu wdzięczno. Jako od onego Kaimá, na którego ofiary Pan Bog nie weyżrzał, iż ie złym fercem y w grzechu czynił. A iż nie możemy sobie nigdy P. Boga spowinowacić, aby nam co wedle sprawiedliwości był winien, [bo wszystko od niego mamy, y co jedno w nas jest y z nas być może, jego jest, y myśmy stworzenie y niewolnicy jego:] tedy on sam się nam obowiązuję, y z nami zmawia, iako jest w tej przypowieści, spuszcżając nam słowo swoje, iż za uczynki nasze chce nam dać żywot wieczny. Robcie a ja wam zapłacę. Chociaż przykázanie moje, a ja wam dam żywot wieczny. Bądźcie ubodzy, a macie krolestwo wieczne. Cierpcie prześladowania dla mnie, a zaplatę wász wielka w niebie. Uczynki tedy nasze ważne są z

Jako uczynki nasze są służąc od płacąc wieczną.

Rom: 8.

I sa: 30.

Luc: 17.

Uczynki same z siebie nie wiecznego nie zaśluzić, bo są z przyiaźni Bożey.

1. Cor: 13.

Genet: 4.

Sam się nam P. Bóg płacić obowiązuje.

Matth: 19.

Matth: 5.

fa z obietnice y z słowá, y z zínowy z námi jego, y tę mamy mocną pociechę z obietnice y przysięgi jego, iż zá robotę nášę uisći nám słowo swoje. Nie izby robotá nášá tak drogá bylá, ále iz słowo y znowá jego z námi chybić nie może.

A co więcej, tá sprawiedliwość ábyśmy zá uczynki nasze bráli żywot wieczny, nie iest iáko w szkołách mowią: *commutativa*, ále iest *distributiva*. To iest, nie idzie iz to zá to stoi, ále iz osoba taka á taka iest. Jednę robotę robi syn co y slugá, á iedną zá tąż pracą y podobno manieysz, synowi dáie ociec dziedzictwo y dobrá swe, sludze dáie roczne myto, á to sprawiedliwie nie wedle wági, ále wedle dośtoyności. Bo to syn, á to slugá. Bog všzechmogący dla Syná swego męki y wysługi jego uczynił nas synimi swemi; Jáko mowi Jan święty: *Dať im moc aby się stawali synmi Bożymi*. Płaci nam tedy Pan Bog nie iáko slugom, ále iáko synom. A choće słynym prawem synowskim dziedzictwo máią dzia-
Sprawiedliwość jedna wedle wági, druga wedle dośtoyności osoby.

teczki po chrście poki nie dorostá, bo nie podobno iest aby co robić mogły: ále po nas dorostłych chciáł Pan Bog, abyśmy y drugim prawem, to iest z wysług y roboty dziedzictwá dostawali. *Bo to rzecz jest pociesniejszy a uczciwszy, nie tylo dąrowizną, ále wysługá też y cnotę y zachowaniem ku dobremu oycu, dziedzictwá dochodzić.* Y tym więcej nas miłowác do-
Práwo dziedziczne y práwo nabyte.

brotliwy náš Ociec może. Bo y Pan JEZUS práwo też miał synowskie do krolestwá swego, á przedsię go też y wysługá dostá, iáko mowi Apostól: *Nášá robotá zdobi się y ná wysoká cenę podnosi, z práwá synowskiego, iáko od osoby wdzięczney y umiłowaney.* Jáko mowi Apostól: *Iz nas sobie umilił w naysmilšym Synie swoim.*

Gdy rozdáią všytkim wedle stanu, pewnie więcej máią dáć Woiewodzie á niżli stároście, á pogotowiu Krolowi więcej. Jáko gdy w skárbie krolewskim pieniędzy nie stáie, dáią drudzy ofowiáná mińcé z cechą krolewską, aby wáżyła iáko złoto. Y gdy skárb pieniędzy mieć będzie, plăćić iá będą iáko złoto. *Tak nasze uczynki z siebie są ołowem: ále zá cechą y znákiem krwi Chrystusowej y wysługi jego, która się ná nas prawem synowskim wlewa, zá złoto poczytáne są.*

Ná koniec y ztąd wielká y sprawiedliwą wáagę máią, iz w nas uczynki nasze sam Chrystus, który w nas iáko w członkach głowy y ciáła swego mieszka, sprá-
Uczynki nasze z męki Pańskiey wáagę mają.
Chrystus w nas uczynki dobre czyni.

wuie y czyni. *Zyje we mnie Chrystus,* Galat: 2.
moni we mnie Chrystus. Słowá są Apo- 2. Cor: 13.
 stolskie. Y Jan s. świádczy, iż z jego zu- Joan: 3.
 pełności czerpamy. *A kto mieszka w mi- 1. Cor: 13.
 ści, Bog w nim mieszka: Robilem, mowi Apostól, więcej niżli inni: á nie ja, ále fál-
 ska Boga zemną.* Jáko gdyby rękę tego, który piśác nie umie, krol wziáwłszy sam pálcami iego piśác, rzekną przecię że to krolewskie piśmo choć cudzą ręką piśáne. Bączyc tedy káždy może, iz korzeń wy-
Korzeń wysługi naszej jest fálka Boska, która nas sobie umilił.
 slugi nášey u Pána Boga iest fálka jego, którą nás sobie zá umilone y zá syny swoje sposobił, y z ktorey się nam sam obowiázal, zá máłá robotę dáć wielką zaplátę. Przetoż się chlubić z uczynkow ił z nášzych nie możemy. Bo iz wáżné są, nie fálame z siebie to máią, ále z fál-
Luc: 17.]
 ski Boskiey są wáżne, y musim záwždy mowić: *Studzysmy niepożyteczni, cośmy uczynić byli winni, tośmy uczynili.*

Tá iest y świętych Doktorow Káto-
 lickich náuká. To mowi s. Bázylus: *Basil: orat: in finitum*
Wšyscy co w żywocie Ewángelij cho- in finitum
 dzim, jesteśmy kupcami przez uczynki Prov.
 przykazánia, á kupujem sobie dzierżawę niebieską. Cyprian męczennik náucza: *Cypr: de*
Sprawiedliwość i potrzebá, aby się kto mógł simplic:
 Pánu Bogu przysłużyć, rokazánia y upomi- Prałat.
 nánia jego słuchác musim, aby záslugi naše zaplátę bráły. Hilaryus tákž: *Hilar: in*
 práwi, *Bożego wysługá żywotá nášego słu- Matth: c. 5.*
 kamy. *Tác jest zaplátá tych którzy dobrze y dośkonále żyją. Y nízey: Z nášego też wieczność ona záslużóná być má, y czynić też co swego mamy.* Augustyn též s. piśze: *Aug: Epist: 108. ad Six-*
Izáli nie máś záslug ludzi spráwiedli- tum.
 nych? *Są pewno, iz spráwiedliwi są: ále nim byli spráwiedliwi záslug nie było. Y nízey: Jáko zá Rużbę grzechu zaplátá jest śmierć, ták zá Rużbę spráwiedliwości, zaplátá jest żywot wieczny. Y ná innym Lib: de mo-*
 mieyscu: *Zywot wieczny wšytek jest zá- 25.
 plátá, z ktorego się obietnice weselim: nie może być zaplátá przed záslugá, y dáć się nie może człowieku poki godny nie jest. A coby nád to było niespráwiedliwszego? A kto jest spráwiedliwszy nád Boga? nie mamy tedy prośić odpłaty pierwey niżli ja wšygd záslużym.* Widzim iáko tu nie mó-
 wi o inšey zápláćie, iedno o wiecznym żywocie, który iest groszem dziennym robotnikom náznáczonym: á jáśnie bár-
*Pierwsze u-
 zowanie jest z
 szczeréy fál-
 ski, ále wta-
 re y z wys-
 ługi.*

zo mowi, iz się zá robotę y uczynki plă-
 ci: *Ták iáko się wyzey rzekło. Gdy nás Pan Bog uspráwiedliwia ná pocztáku y do winnice swey umawia, to czyni dármo, krom wysługi zádney nášey.* Ale gdy iuż fálką iego uspráwiedliwieni ieste-
 K 3

ieścieśmy, robić w sprawiedliwości na-
wyługę żywota wiecznego winni ieście-
śmy. Bo iako mówi Apostoł: *Ná to sobie*

*lud oczyszcza, y miłym go sobie czyni, aby
był náśladownikiem dobrych uczynków.*

W T O R A C Z Ę Ś C.

*Jáko się ná tey robocie w winnicy Páńskiej zachować,
y do niey wzbudzać się mamy.*

*Każdy około
winnice ser-
ca swego ro-
bić ma-*

Iza: 5.

Gen: 3.

*Ziemia ser-
ca náшего
zarázona.*

Genes: 8.

*W dzie-
ciach znać
naturę nászą.*

Nie tylo pásterze y stársi ná-
si ná tę robotę do winni-
ce około zbawienia násze-
go wezwáni są: ále y ká-
żdy z nas około winnicy serca swego ma
robić y winien iest. Bo nie dosyć iż o-
koło nas Prorocy Bóży y Biskupi, y Ká-
znodzieie, y inná urzędnicy kościelni ro-
bią: potrzebá nam sámym ręką ruszyć.
Jáko máło ná samey robocie winogrodni-
kow, gdy samá máćicá winna zła, á do
náprawy y pomocy niesposobna. O co
się Pan u Proroká żaluje: *Com już miał
uczynić winnicy mey, á nie uczyniłem?*
Náprawiłem, okopałem, robotnikom iey
dał: A oná przedsię národziła tárnkow.
To co Pan Bóg nászemu pierwłszemu oy-
cu powiedział: *Przekłéta ziemia w rob-
cie twojey, w pracy twojey z niey jeść be-
dziesz, po wszytkie dni żywota twego, dzie-
nie y ošty rodzić ci będzie, y w poście czotá
twego pożywać chleba twego będziesz:* wię-
cey się ná duszę niżli ná ciało ściaga. Zie-
miá serca nášzego zarázona y skażona, y
nieiáko z rodzaju przekłéta, samá z sie-
bie ciernie y ošty, to iest grzechy y wiel-
kie skłonności do nich rodzi, zle požádli-
wości y myśli do złego same się w nas
wkorzeniły. *Zmyśl y myśli ludzkiego serca,*
mowi Pan, *do złego są skłonne od młodości.*

W działkach máłych to widzím, ie-
szcze się im trzy látá drugdy nie wypeł-
nia, á już się umieią gniewać, kłámác,
zayrzec, pysznić, y pomysłý prágnąc. Je-
szcze ledwie do piąci lat doyda, á już
umieią sprzeciwić się rodzicom, y nie
kuchác. Do gránia, do lekkich świeckich
błáżeństw iáko rybá do wody: do pácie-
rza y nabożeństw y státku cnot pobo-
żnych, leniwi y cielesni. A coż gdy pod-
rosta, iáka tu robotá ciernie to w nich
wykopywając, y ten chwałt plewając,
nim się do pokuszeństw, prawdy, skro-
mności, státku, cichości, powściągliwo-
ści przyuczają: nie máło potu góspoda-
rzom y mistrzom wynidzie, nie máło
rozg się nápsuie: á iednak około drugich
pracá ginie, do złey się natury swey
Do złego já- wracają. A o dorosłych y drugdy y stá-
košmy skłoni- rych co mówić? Sámí się z sobą bie-

dżim: do światá, do próżności, do nie-
czystości, iákomstwá, czci świeckey, do
iáko woz z gory: á do Páná Bogá, y rze-
czy Bóskich zbáwiennych, iáko ná górę,
ná którą wiele koni przyprzegác potrze-
bá. Do tego co nas psuie chęć niezmier-
ną mamy, á do tego ná co stworzeni ie-
steśmy, y co nam práwy żywot y szczę-
ście wieczne przynosi, wielceśmy ozię-
bli. *Nie co chce dobrego* [mowi w sobie
skażoney natury nášzey Apostoł] *ále cze-
go niechcę złego, to czynię. Wnętrzny czło-
wiek w zakonie się Bóżym kocha, á w cie-
le moim inšy zakon miešska, który się sprze-
ciwíá zakonowi myśli mojej, y niewoli mię
do zakonu grzechu, który jest w członkach
moich.* Y nárzekając mowi: *Niešczęśli-
nym ja członek, kto mię wybáni z tego
ciała śmierci?* Jákoż tu nie mášz co ro-
bić? Zápotić się dobrze muší człowiek
nédźny sam z sobą woynę wiodąc, á zle te
skłonności y ten szaráński zakon w cie-
le umarzájąc, pozna co to zá robotá około
tey winnice, y iáko ciężkie kárczow tych
wykopywanie y dobywanie, y przykre
bárzo plewidło, które od korzenia samego
czynić muší, kto chce dobrá rolą mieć.

A co gorzey, wiele takiego chwałtu
złego y oštu iest, iż niepodobno korzeń
wykopać, muší tylo co uroście ucinác.
Jáko iest w cie-le skłonność do nieczy-
stości, tey nigdy wykorzenieć nikt poki
żyw nie może. Tákże y inne się nayda
takie zle źieliská w sercach nášzych, któ-
re nas do pracy zázwždy budzić mušzą.

Około samey popędliwości y gniewu,
zwłászczá w przyrodzeniu gniewliwym,
długo pochodzisz nim go wykorzenieš.
Toż się mowi o zázdrości, y chęci do pie-
niędzy, do świeckich próżności, y do
márney chwały, y rozumienia wielkie-
go o sobie: zápotić się czotó, kto tę ro-
botę świętą y potrzebną kończy.

Zle źiele wykorzeniwszy, potrzebá zás
święte cnoty pobożności Chréšciáńskiej
szczepić, które nim się przyimają, nim
kwitnąć y rodzićci počiechą y u Páná
Bogá wyługę poczną: dobrze robić y
długo czekać, y sobie samemu náprzy-
krzyć mušim. Nim się ná pokorę y wzgár-
dę same-

Rom: 7.

Woynę sam
z sobą czło-
wiek muší
wiedć.

I.
Kárcze ko-
pác.
Fedne się
skłonności
zle wykorze-
nić mogą,
drugie nie
mogą.

2.
Drugie
przyćinác.

Gniew tró-
dno wyko-
rzenieć.

3.
Szczepić
cnoty po-
trebné.

dę sámgo siebie, ná práwá czytosc, ná ľáskáwość y cichość, ná cierpliwość, ná wzgárdę ľákomitwá, y pieniądzy zbierasz, nim inne cnoty, do których tylo z przyrodzenia ľáskierki mále mamy, wzniećisz: wiele się dymu okoľo drew ták mokrych nápijesz, y często się ogień twoy, iáko deszczem, pokusámi gásić będzie.

4. A miawšy iuž táká z prácy swej y z ľáski Božey cnotę, wielkiey czuynoſci potrzebá, aby się złym sercem y złym końcem nie pšowálá. Podnoſić od zemie rozgi y do tycza przywieszowác muſi, aby jágodá zemie się nie dotykálá, á zemiá nie ſmierdziálá. Aby ſię nie dla ludzi y ſwiátá czyniſo: ále dla ľámego Páná Bogá y chwały jeho ſwiętey y zbáwienienia náſzego. Z táká práca oni Pháryzeuſzowie poſćili, y modlitwy czynili y jáłmužny, y dzieſięćiny dawáli: á wſzytko tráciłi, gdy ſię podnieſli z tego, ábo u ludzi zá to cćzi chćieli, ábo innemi gárdžili, wſzytká im oná robotá giněłá, iáko Pan mowi.

Matth: 23.

Matth: 5.

5. Y druga ieſzcze práca ieſt: miawšy ſwięte cnoty, potrzebá ſię bác aby nie przechodziły miáry ſwoiey, ktorey gdy chybją, w chwaſt y w kákol ſię obracáją. Nie będz, mowi piſmo, názbýt ſpráwiedliwy. Jeſt y zbytek á przygáná w ſurowey bárzo ſpráwiedliwoſci, w wielkich poſtách, w wielkim zmorzeniu ciáľá, w niewczeſney cierpliwoſci, w niepotrzebney ľáskáwoſci, w ſzkodliwey hoynoſci, w pokorze gdy po niey máľo. Muſi mádroſć y roſtropnoſć iáko Hetman nád nimi ſtáć, á miáry y cháſow y okolicznoſci pátrzyć, okoľo czego ieſt roboty doſyć.

Matth: 7.

6. Jeſt y okoľo grodz y pľotow ábo murów y popráwy ich nie máľo prácy. Bo miawšy dobry iuž y pożyteczny egrod y winnicę opátrzoná: iáko ogrodzenia dobrego nie będzie: aby złodziey nie wykrádł, y beſtye nie popšowály, wſzytek pożytek ginie. Uſtáwicznie o dotrwanie Páná Bogá proſić potrzebá, uſtáwiczná ſtraž mieć muſi okoľo ſercá ſwego, aby ſię názád nie obrociſo y nie uſtáľo. Bo wiele ieſt beſtyi ktore ſię podkopác mogá, wiele przygod od których ſię grodz muſi, wiele złodzieiow y pokus, y jádow ľzáťáńſkich, ná ktore ſię ogládáć muſi, aby to co ſię nápráwiſo dotrwaľo.

Grodza.

7.

Dotrwanie

á do kónicá.

Cantic:

8.

Stráž ná

winnicę.

Winnicem, práwi, mojej nie ſtrzegł: preto cię ſzkody potkáły, y robotá twojá upádłá. Dľugo robił Sálomon, á nie dotrwaľá robotá jeho, w ſtároſci ſię źle grodzil, zľá ſtraž nád ſwojá winnicá miał. Tákže Judáſz, y Nicolaus dyákon, y Sy-

mon Magus, ktorzy dobrze počzáwſzy źle ſkończyli. Spráwiedliwego Izáiaſz zowie, budownikiem pľotow, ktory ſćieſzki odwraca, aby miał pokoy. Uſtáwicznie te pľoty opátrowane, y ſćieſzki złych pokus trácone być máją.

Iſa: 58.

Jeſt y innych wiele robot w tey ſerdeczney náſzey winnicy, ktore ſię tu wyliczyć nie mogá. Sámá ie potrzebá, y duchowne ćwiczenia y zabáwy, okoľo tey náſzego ſercá winnice, otwarzáją y oznajmują. Do których by naywiękſze y nayciężſze były, ſercá trácić nie mamy, y oſwzem ráczey ſię ná nie zbierác, y ná táká od Páná Bogá ſiľę, aby tá robotá od rěku náſzych táľálá, á uſlyſzećieſmy on gľos mogli: Roboty rěku twoich pożywác maſz, bľogoláwniony y dobrze tobie będzie.

Pſal.

Dó niey náſ wielká potrzebá y gľod Co náſ do duchowny á zapľátá wielká cćnác má. Nie czuiem teraz tego gľodu y nędze, ktorá ćierpi duſzá, z Bogiem y goſpodárzem ſwoim nie mieſzkájác, y jeho obrokow, ktoremi żyje czeladká y domownicy jeho, nie májąc. Boſmy ciáľem zá báwieni, iž ciáľo má ſwoie bydlęcę potráwy, o niebieſkie ktoremi ſię duſzá Anjeľſkiey náture będac kármí, niedbámy. Lecz gdy z ciáľá wynidzie, pozna gľod ſwoy, y krople wody proſić będzie, á nie dádzą jey. Iáko ſię onemu bogá-temu przydáľo. Leniwiec, mowi piſmo, dla žimná orać niechćiaľ, muſi lećie žebrać, á nikt mu nie dá. Bo nie jeſt godzien miľoſierdzia ten, ktory robić zá cháſu ná chľeb niechćiaľ. Y uſlyſzy on przykry gľos Abrahámow do bogaczá: Nie robieſ ná ten wieczny y potrzebniejszy chľeb y poćiechy duſzne, muſiſz gľodem umierác. Omieſzkáľeſ oránia y ſieyby, žáć teſz nic nie moſzeſz. Uľboſtvo przywodzi, mowi Mędrzec, ſpšczona rěká: á mocná y robotná bogáćtwa nábywa.

Luc: 16.

Prov: 10.

Zákazanie ieſt Boľkie, abyſmy nie prožnowáli, y ten goſpodarz gromi te oſtátnie: Czemu tu ſtoicie cáły dzieň prožnujacy? Nie wiecie ižeſćie ná robotę od Bogá ľkazáni, y ná tę zemię wygnáni, doſtáwác ſobie chľebá muſicie. Máćie doczeſny bydlęcý, ktorem ciáľo żywicie, áleſcie wy nie bydlę ćieleſne y nierozumne, duchowniſćie, Anjeľſcy, innego chľebá potrzebuiecie cnot ſwiętych wam dľuſny robić. y uczynkow bogoboynych potrzebá, ktoremi ſię duch náſz poſiła, y z ktoremi ná on ſwiát duchowny idzie, y to tám ſobie pożywienie przenoſi. Y iáko mowi Mędrzec:

Prožnowác Pan Bog zákázáľ.

Ná chľeb

Ecc1: 11.

Modlit się
za winnicę
kościół po-
nieszchnego.

Psal: 79.

Psal: 79.

Mędrzec: Posyłał chleb twój po płynącej
wodzie, bo go po długim czasie nasydził.

Użał się Panie gospodarzu świata
wszystkiego, nad wybranym y umiłow-
nym ogrodem twoim, nad winnicą Ko-
ścioła twego, na którą kosztu własnej
krwie twojej nie żałował. Owo zwoio-
wana y skazona została od Turków, od
heretyków, od niezbożnych Katólików.
Turcy ją rozgradzają y iako wieprzowie
wszystko psują. Heretycy iako liszki pod-
kopywają y korzenie podcinają. Nasi
Pánowie, zwłaszcza Krolowie y Książę-
ta niezgodami y wojnami ją rozrywają.
Pasterze y Biskupi y Kąpłani, niedba-
łstwem y złemi przykłady ją zarażają.
Ustała słodka jagoda, gorzkości się y tár-
nia namnożyła, winą poćiechy chwały
świętej twojej nie mała. Boże mocny,
obróć się á weyjrzy z nieba, oglądaj á
nawiedz winnicę swoją: patrz na utraty
iey, pošli dobre wierne y mądre robo-
tniki, Biskupy, Krole, Pány, Kąpłany,
kánodzieje y uczone, aby ją naprawili
y ożywili.

Serce też każdego z nas które jest win-
nicą twoją nawiedzaj Panie, á ukázuy
nam Duchem twoim świętym te cier-
nia, zielská grzechów y złych skłonności
naszych, abyśmy je wykorzeniali, á szcze-
pili słodkie drzewa cnót świętych two-
ich, któreś nam rozkazał. Podeymuy
niedużość naszą do tej roboty, day siłę
wedle umowy twej z nami, spuszczo-
nym y chorym rękóm naszym: robic Pá-
nie będę, jeśli mi tę chorą rękę zleczyś.
Wzbudź myśl do wielkiej zápląty kto-
rąś obiecał. Zápal serce miłością two-
ją, aby ochotę do roboty miało. Skłoń
nas tám, gdzie duch kościoła twego upo-
mina, abyśmy zápomniawszy Alleluja,
zaczynali lámenty pokutne, á czując się
w grzechách obciążonemi, mówili: Ob-
toczyły mię wzdychání smierci, boleści pie-
kielne okoliły mię: abyśmy gniew twój
záskuszony zátrzymać, á wszystkie pobo-
żności iako dobre winnice, w słodkich
jagodách zákwićnąć y rozmnożyć się, y
winem chwały twojej wielkiej uweselić
się mogli, Amen.

Ná Niedziele Sześćdziesiątnicę.

Budzi nas takim gorącym wołaniem
Pan y mistrz nasz JEZUS, o słucha-
nie pilne y rozumienie słów swo-
ich, z których nie mała się trudności po-
kazuia: á zwłaszcza tá iedná, iż są ludzie
którym sam Pan kazanie swoje przypo-
wieściámi zátrudnia, aby widząc nie
widzieli, á słysząc nie rozumieli, którzy
iuz y uszu do słuchání zbáwienne-
go nie máją. Jakoby nie iednáko kázde-
mu zbáwienia życzył ten, który dla
wszystkich ná świat przyszedł, y za wszy-
tkie umarł, aby wszyscy żywot mieli,
y hoynie mieli. Y dla tego dostátkiem

wielkim skárby swego drogiego odkupie-
nia nam zostawił, których żadne po-
trzeby nasze nie przebiorą. Jákożby tak
skąpym byc miał, aby ná kogo rzeki
słaski swej puszczać nie miał, ábo komu
zyczył ślepoty y zátwardzenia sercá, á-
by widząc nie widział, y słysząc nie ro-
zumiał? Ná tym się trochę, nie głębo-
ko w tájemnice Páńskie záchodząc, zá-
bawmy w pierwszej części. Jeśli kogo
y iako Pan záślepiá y zátwardzá, aby
widząc nie widział. A potym o tej siey-
bie Páńskiej y wykładzie iej náuki po-
dámy.

Joan: 10.
1. Tim: 2.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O záślepieniu y zátwardzeniu serc tych, którzy z grze-
chow swoich nie powstáia.

Zátwardze-
nie serc lu-
dzkich.

Hebr: 6.

NAyduia się bez wątpienia
ludzie tácy, którym żadne
upominanie, kazanie y slo-
wo Boże, ná koniec y za-
dne plagi y karania nie pomagáją, ále
ie więcej zátwardzáją, iż Pánu Bogu się
ukorzyć y z grzechu wychodzić nie chcą.
Ziemiá, o ktorej mowi Apostól, ktorej
ná deszczu z nieba nie schodzi, á jednak zá-
wždy osét y ciernie rodzi, á dobrych poży-
tków nie daje: do przekleństwa bliska jest,

ktorej koniec jest spálenie. Táki był Phá-
ráo, on krol Egiptu, ktorego żadne upo-
minania Moyzefzowe y Aáronowe, za-
dne cudá ná ktore patrzył, żadne plagi y
karania ktore cierpiał, do upamiętání
prawdziwego przywieść nie mogli. Táki
był y on Achás krol, oćiec dobrego Eze-
chiasza, ktory ani Prorockim gromieniem,
ani karaniem wielkim przywieść się nie
dał do tego, aby służył Pánu Bogu oyców
swoich, á obcych bogów zaniechał. Y
owszem

2. Par: 28.

Rom
Jon

Ila:

Mut:

Here:

Pánu

grze

czytá

Cal:

Inf:

&

Zuin:

Serm:

Prov:

Beza

stel:

Prov:

Apho

21:

Nie

P. Bo

kto gr

Prov:

& r

W gu

nasy

kocha

Bog

1. Tim

Sap:

Nie je

py Pan

y niepr

brane

by ma

owżem mowi o nim pismo: w naywie-
kszym ucisku y niebezpieczeństwie pomniżał wzgár-
dy ku Panu Bogu, y goršym zostawał. Tá-
kie Apostoł zowie, naczynia potępienia
ná posromocenie. Y Judaszá takiego Pan
zowie synem zguby, ktoremu żadne na-
mowy y pokorá cichego bóránká; y mi-
łosć ku niemu mistrzá jego nie pomogła.
Tácy się zowią zaślepieni, zátwardzeni,
uszy májacy á niesłyszacy, y oczy á nie-
widzacy. O takich mowi Pan Bog u Izá-
iasza: *Zaślepczy ludu tego, y zátkey u-
sly ich, y oczy zámknij.* O takich tu Pan
mowi: *Aby widząc nie widzieli, a słysząc*
nie rozumieli.

Ale iż są takie sekty y fałsze Kálwiń-
skie y Luterskie, ktoremi przyczynę zá-
twardzenia ich ná Paná Boga zganią, á
tak niewstydliwie bluźnić śmieją. Jáko-
by P. Bog w nich wszystkie grzechy czynił.
Do takiego prawie szaleństwa przyszli, iż
to co samemu czártu y złości ludzkiej od
niego szczepionej włafno jest, to P. Bogu
przypisują: á iż się tak ma rzec, pod oso-
bą Bogá, który nigdy grzeszyć nie mo-
że, czártá który sam taki jest, zá Bogá
chwałá. Przetoż náuki około tego Káto-
lickiej kościelney, potrzebney ná te nie-
szczęśliwe czasy, słuchaymy.

Niechce Pan Bog aby kto grzeszył:
Bo się sam grzechem brzydzi, mowi Mę-
drzec, y wszystkim grzechów zakazał, y
práwá swoje ná to dał, y Syná swego ná
to posłał, aby grzech w nas umorzył, że-
byśmy wšyřcy żyli w spráwiedliwosci y
świętey woli jego. Nie prágne też áni
się kochá w zgubie czyiey, ten który chce
aby wšyřcy, wedle Apostoła, zbáwieni by-
li, y do prawdy uznania przychodzili. Nie
znosi tego dobroć jego naywyższa, aby
komu bez jego winy źle życzył: ten kto-
ry y ná nieme bestye puszczá źródlá dob-
rowych, y miłosierdziem nápełnia wšy-
tkę ziemię. Y nic z nienáwisci nie stwo-
rzył, mowi Mędrzec, ále wšyřtko z mi-
łosći: aby temu co stworzył dobrze czy-
nił: y dla tego stworzył, aby miał ko-
mu dobrze czynić, y wylewáć ná swoje
stworzenie morze nieprzebránych dárow
swoich. Przetoż żadnego człowieka nie
stworzył ná potępienie y piekło: ále iá-
ko ná każdego włożył twarz y podobień-
stwo swoje y obraz swoy: tak chce mieć
co jego jest, á nie myślił twárzy y obra-
zu swego lżyć y poniżáć.

A ktemu skąpym nie jest, bojąc się á-
by mu nie stawał. Nie jest tak głupi
gospodarz, aby więcej złełádzi przysmo-
wał, niżli iá wychowáć może: aby wię-

cey ludzi stworzył: niżliby chlebá dla
nich ábo niebá mógł mieć. A ná koniec
takie dał hojne przez Syná swego odku-
pienie, iá iáko mowim, *jedná kroplá krwi* Psál: 115.
*Syná jego, zgładzić wšyřkiego swiátá grze-
chy mogła.* A gdy tak hojne skárby miéki
jego y wyřug wyláć dla nas ráczył, ni-
komuž zbáwienia nie broni, wšyřkich
obciążonych Chryřtus do siebie wolał, Matth: 11.
wšyřtkim ochłódę obiecuie.

A co więcej, z tey wyřugi y krwi *Káždemu*
Syná swego Pan Bog dáie *dáje P. Bog*
wiekowi łáskę y pomoc, aby z grzechu *pomoc do*
powstać y wolał swiętą jego czynić *zbáwienia.*
chciał y mógł. Bo sam człowiek ácz chce ále
nie potężnie: chce wolną swoię ma, ále
chorá: rękę ma, ále słabá: jeśli go Pan
Bog nie podźwignie, nigdy nie wstanie,
nigdy woli Bożej nie wykona. Y pro-
zno by nam Pan Bog co rozkázował, gdy-
by tey łáski y pomocy wšyřtkim nie da-
wał: y niemogłby nikogož spráwiedli-
wie potępić, by mu tey pomocy nie spu-
szczał. Bo prozno kto rozkázanie chrome-
mu biegáć, jeśli mu nogi nie zleczy y
do lekárřtwá nie pomoże. Przetoż pismo
mowi: *Oświeć każdego który ná ten swiát* Joan: 1.
przychodzi. A iáko chce aby każdy był
zbáwion, tak *káždemu* tę łáskę y pomoc
z wyřugi Syná swego posyła y ofiaruie.

Lecz do bránia tey łáski *káždemu P.*
Bog wolne obieranie dáie, aby czynił z *Wolną wolą*
rozłádku swego co mu lepiej się zda: *y obieranie*
potępienie czyli zbáwienie, wodę czyli *ma każdy.*
ogień, błogosłáwienie czyli przekle-
ństwo, iáko pismo mowi. Bogá chce sobie
obráć czyli czártá. A iż iácono tę rzecz
sądzić co lepszego, dziwnie głupi jest
człowiek, który nie przystáie do dobre-
go, y słuszne od P. Bogá karánie ma ten
mieć, który tworzą swoim, który go zá-
raz zgubić może, wzgárdził, y dobr z rę-
ki jego bráć niechce, á woli się do jego
nieprzyiáciela obráć. Jednak P. Bog
długo człowieka czeká, á náń się nie skwá-
pia, áni mu oney łáski bierze, przewło-
czny y długo cierpliwy Bog náń. Lecz *Od tego kto*
gdy długo y często y ostro á iádowicie *długo gárdzi*
grzeszy człowiek, y łáskę onę Páńską, z *łáská Bożą,*
którą powitáć od grzechu mógł, odmiá-
ta y oná gárdzi: ná skáránie oney złości *do ponáwiania*
jego y długiey niewdzięczności odeymuie *bierze iá P.*
spráwiedliwie Pan Bog łáskę swoię. *Bog.*

Jam
*chciał, mowi Pan Bog, á wysćcie niechcie-
li, o toż zostánie pusty dom wář, już krole-
stwo moje od was oddałem.* Tak mowi Pan
JEZUS do onych upornych y iádem zło-
ści wielkiej zaráżonych Żydów. Y w dzi-
śiejszey Ewángelij do takich rzecz tę *Joan: 12.*
czyni,

Rom: 9.

Joan: 13.

Iza: 6.

Matth: 13.

Heretycy

Pánu Bogu

grzech przy

czytáją.

Gal: lib: 1.

Infr: c. 17.

8c 28.

Zuingl: de

Sermo: 8

Prov: 1530.

Beza ad Ca-

stel: de

Provident:

Aphorif:

21. 22.

Niechce

P. Bog aby

kto grzeszył.

Prov: 3.

8c 16.

W gubie

naszey nie

kocha Pan

Bog.

1. Tim: 2.

Sap: 11.

od: 6.1

Par: 38

Nie jest ską-

py Pan Bog

y nieprze-

bráne skár-

by ma.

Isa: 6.
Matth: 13.

Prov: 1.

Oddalenie
słusne od
nieudzi-
cznych łá-
ski, zowie się
zślepienie
y zátwár-
dzenie.

Pan Bog ni-
kogo nie zát-
slepia.
Sap: 2.

Zátwárdze-
nie, jako ka-
ranie dopu-
szcza za
grzech Pan
Bog.
r. Reg: 2.

czyni, y przywodzi pismo ono Izáiasza: *Iz widząc nie będziecie widzieć.* Przyczynę daie: *bo zátyle serce ich, słuchając im przykro, oczy swe zamykają, sami odmiatają łaskę Bożą, y są sobie przyczyną potępienia.* Y Mądrość mowi: *Wzgąrdziliście radę moją, wolałem was a niechcieliście: A ja też nad zgubą waszą śmiać się będę; będziecie wrzywać a ja nie usłucham; przeto, żeście nie przyjęli bojźni Pánkskiej.*

To takie opuszczenie y oddalenie łáski, zowie się zátwárdzenie y zślepienie. Y tak pismo mowi: iż Pan Bog zátwárdza, y zślepia, y opuszcza. Y tak się rozumieją one słowa do Pháráóna: *Ja zátwárdzę serce jego.* Y do Izáiasza mowi: *Zátkey uszy ich, y oczy ich zátłoch, aby widząc nie widzieli, aby się nie obrócili do mnie, a zbawieni nie byli.* Y inne pisma, ktorekolwiek tak o Panu Bogu mowią, y tu w tey Ewángelii co Chrystus mowi: *Zákryto im w przypowieściach, aby słysząc nie rozumieli:* inákszego rozumienia nie przypuszczają. Uchoway Boże o inákszym myśleć. Y ztąd y proſty rozumieć może, iż P. Bog zátwárdza y zślepia, nie czynieniem, ále opuszczeniem y łáski swey oddaleniem. Jako gdy od wołku ogień odeymiesz, wołk stwárdzieie: gdy z piecá zelázo wyimiesz, zelázo oziębnie. A ktoż czyni onę oziębłość y twardość? nie ogień, ále samo przyrodzenie wołku y zelázá. Bo samo zelázo z siebie zimne, y wołk z siebie sam twardy iest. Przetoż o takich mowi Mędrzec: *Záslepili ich złość ich.* Nie Pan Bog ich záslepił, ále złość ich. Przyczyną tedy onego zátwárdzenia nie iest z Páná Bogá, gdyż iej on nie czyni w człowieku, ále sam ią człowiek sobie czyni, będąc z natury zły y twardy, do swey się złości y natury wracá. A Pan-Bog słusnie go opuszcza, bo on pierwey opuścił Páná tworcę swego, y wzgąrdził nie im tylo, ále y łáską á pomocą jego.

Przetoż to zátwárdzenie z strony tego iż grzechem jest, y rodzi się z grzechow, y grzechy czyni, nie ma od Páná Bogá żadney przyczyny. Bo P. Bog nie grzeszy, ani grzechu rodzi, ani pomagać może. Ale z strony karania za grzech, tedy takie zátwárdzenie dopuszcza Pan Bog. Bo słusnie takiego za grzech kárze, który im y łáską jego gárdzi. Jako też sam mowi do Samuela: *Ktorzy mng gárdzą, ci będą wzgąrdzeni.* Słusnie tedy Pan Bog od tego łáskę swoię oddalá, który ią tak złościwie y tylekroć pomiátał y oną gárdził.

O czym słuchaymy świętych Doktorow, Lib: 1. ad mowi s. Augustyn: *Záslepienie sercá kto- re sam oświećiciel Bog oddalić może, jest grzechem, w którym Bogá nie wierzą: y jest karaniem za grzech, którym sercu py- śnemu słusnie karanie dáją.* Tenże. Nie zátwárdza Pan Bog, używając komu złości, ále nie używając miłosierdzia. Tenże. Zátwárdzenie Bog czyni tym, iż się zmiłować niechce. Z niego nie pochodzi nic czymby człowiek był gorſzy, ále tego nie dáje czymby mógł być lepszy. Tegoż náuczają święty Chryzostom, Grzegorz, Damáscenus, y inni.

Z tego tedy wykłádu y objaśnienia, wiele się náuczyć y zbudować możemy. Naprzód, abyśmy się zdumiewáli y prze- lękáli ná sądy Boże, iáko są stráſzliwe y tájemne, gdy ma taki obyczaj, iż odbie- gá tego y opuszcza, kto im wzgárdzi, á w grzechu leżąc łáski jego do powstania bráć niechce. Takiego iuż żadne lekar- stwo nie uleczy. Y mowi Mędrzec: *Pátrz ná sądy Boże, iż nikt náprawić tego nie może, którym Bog wzgárdził.* A co bár- dziej nas stráſzyć może, iż nie wiemy

czáſu, y kresu, poki nam P. Bog w grze- chu, gdy w nim leżym, pomoc swoię dáie y oſiáruie. Nie wiemy gdy iá od nas dla złości náſzey oddalá, gdy iuż le- kárstwá żadnego y nádzieje do náwroce- nia nie będzie, iáko mowi pismo: *Ták dąnego.*

długo ich przez Proroká upominał, nie- chcąc ich trácić, a chcąc im przepuścić, a oni się z postow jego śmiáli, lekce wáżyli słowá jego, y nágrawali się z Prorokow je- go: aż też spadł gniew Boży ná nie, i iż już lekárstwá nie było. Być może, iż iedne- go dłużej Pan Bog czeka niżli drugiego: być może iż iednym grzechem P. Bogá bárziej kto obrázi, y więkſzą złość po- káże niżli drugi dzieſiącią grzechow. Dla tegoż co nayrychley powſtáymy á nie odwołczmy, poki nam rękę swoię Pan Bog podáie. Bo iáko iej umknie, iuż trudne powſtanie.

Więdzie y ząwždy dobroć y spráwie- dliwość Boską ſławmy, á żadnego [ucho- way Boże] czynienia mu w kim grze- chu niech ci ludzie nie przyczytáją, kto- rzy widząc od Páná Bogá podobno iuż opuszczeni y odbieźani są, ktorzy tak źle o dobroci Boskiej iáko práwie desperáci mowią. Tá wſzytká przypowieść Pán- ská o náſieniu, iáko ukázuie, iż nie z te- go co ſiecie idzie, iż ludzie do zbáwienia nie przychodzą. Gdyż on łáskę swoię y drogę náſienie swoie, y tám sypie gdzie mu ginie á pożytku nie czyni. Y woli

2. *Pánu Bogu grzechow ludzkich nie przyczytáć.*

ſzkodę

Lib: 1. ad
Simplic:

9. 2.

Epist: 105.
ad Sixtum,

Chrysoſt:
Hom: 3. ad
Rom:

Greg. Mo-
ral: lib: 25.
cap: 12.

Damaſ: 4.
cap: 20.

Náuki oku
zátwárdze-
nia.

I.

Przelekał
się ná strá-
ſlawę sądy
Boże.

Ecc: 7.

2. Par: 36.

Nie wie tu
co w grze-
chu leży kre-
su ná zát-
wárdzenie

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

2. Par: 36.

szkodę w nasieniu swoim, y wzgardę łaski swej ścierpieć, a niżli hoynym ná wszystkie káty ziemie złey y dobrej nie być. Woli cierpieć szkodę, niżli o kypność przymówkę mieć, ábo złe inniemánie o dobroci swoiey. Jáko zła rolá wymówić się może? deszcz łaski z niebá dáią, násienie dobre y drogie dáią, czemuż nie rodzić? Iżes sama zła, złe serce ludzkie, złe chuci do swiátá, pieniądze, rokoszy, woli osety y ciernie rodzić, kopác y pracowác niechce, użyć się pługowi namow Bżych nie dáie. Przeciw naturze jest Boskiej, aby komu złe bez winy jego czynić miał. Pewnie kim on wzgardził, pierwey od niego wzgardzony jest: kogo on porzucił, pierwey ten swego dobrego Páná y stworcę wielki niewdzięcznik odstąpił.

Pan Bog bez przyczyny nie karze-

Malach: 1.

Rom: 9.

Ezaego jáko Pan nie nawiądział.

Rzekłby kto, czemuż pisało mowi? *Jáko bam umiłowal, a Ezaavam nie nawiądział.* Y przykładá Apostól: *Gdy się jeszcze nie narodzili, a obá nic dobrego, ani złego czynić nie mogli, tedy raczonó: Stárszy służyć młodszemu będzie.* To słowo nie nawiądział rozumie się: Nie obrátem go ná osiągnięcie ziemie, obiecáney, y ná rod Messyászá Syná mego. Nie mowi tám o potępieniu ani o zbawieniu, ále o szczęściu świeckim. Pan Bog szczęście świeckie jednym dáie, a drugim nie dáie, ále duchowne wszystkim dáie. Iż ieden jeszcze z mátki niewolnikiem się urodzi, a drugi w kolebce Krolew zostanie: nie ma tym niewolnik krzywdy ani szkody do

zbawienia. Leczby wielká krzywdá była, aby Pan Bog bez grzechu y winy Ezawego, im wzgardził, y od łaski go swoiey y zbawienia odepchnął, aby go miał nawiądziec, gdy jeszcze nic złego nie uczynił. To jest przeciw sprawiedliwości y przeciw naturze jego Boskiej. Muszą się tedy słowá te o doczesnych dobrách rozumiec, które Pan Bog bez gniewu swego y niełaski drugim bierze, y z pożytkiem ich zbawiennym takich dobr nie dáie. Pięknie rzekł s. Augustyn: *Bog płaci ci złym za złe, bo sprawiedliwy jest: Dobrym za złe, bo dobry jest: dobrym za dobre, bo dobry y sprawiedliwy jest. Tylko złym nie płaci za dobre, bo niesprawiedliwy nie jest.* Przetoż bez przewinienia nikogoż nigdy nie potępia. Bez záslugi wiele dobrego dáie: ále bez grzechu nigdy nikogoż nie karze, ani ná potępienie nie pisze. Upatruie pierwey tych grzechy, którzy ná potępienie idą.

De gratia & lib: arb: cap: 23.

Przyimujemy w czas drogę y zbawienie násienie słowá náuki, y łaski a pomocy niebieskiej, a bądzmy dobrá ziemią, około ktorey nie próżna jest gospodárská robotá. Wielka jest fromotá nászá, iż takie pomocy od Chrystusa, takie płynie nie łaski, takie Sakraméntá, takie náuczyciele, takie przykłády máiąc, iż złe żniwo cnót swiętych y pobożnosć Pánu, który sieie ná nas dobra swe, oddáiem: a ciernie y osty y byle miáło pszenice rodzim. Czym się to dzieie, już w tey wtorey części słuchaymy.

3.

W T O R A C Z Ę Ś C.

O sześciu przeszkodách do dobrego urodzaju duchownego ná roli serc nászych.

I. Przeszkoda do słowá Bożego nie mieć uszu.

Sześć się nayduie przeszkod z tey s. Ewángelij do dobrego urodzaju wiary y pobożnosci z násienia słowá Bożego. Pierwsza jest, iż ludzie niektorzy uszu nie máią: co Pan dáie znác w tym wołaniu swoim: *Kto ma uszy do słuchania niechay słucha.* A kto uszu nie má? Ten który ich ná to nie używa, ná co są od Páná Bogá dáne. Wszystko ciáło duszy, jáko Pánu, ná iey wieczne duchowne potrzeby służyć má, a naywięcey ucho, przez które wchodzi wiara zbawiająca, y mądrość, która dáie żywot. Duszá nászá w tym cieie jest jáko więzien, któremu iednym okienkiem pożywienie y potrawę podáią, które okienko jeśli mu zamukną a zatkąją, głodem umrzeć musi. Potrawá

duszną jest słowo Boże, którym człowiek żyie, nie chlebem samym, jáko Pan Matth: 4. mowi: *a tę potrawę przez ucho iey, jáko przez okienko, podáią.* Jáko Mądrość upominá: *Synowie słuchaycie mię, słuchaycie kárności, a bądzcie mądrzy: kto mię naydzie żywot naydzie, y wyczerpie zbawienie od Páná.* Jáko ná roli bez násienia nic się dobrego urodzić nie może, chybá chwast y ciernie; tak gdy serce ludzkie nie słucha, a násienia słowá Bożego nie przyimue, nierodzi pobożnosci, ále grzech y złe chuci, które człowieka gubią. Kto tedy ná to uchá nie używa, uszu nie má. Jáko mowi Mądrość: *Chrońmy próżno się z głádkiy goleni chlubi, gdy ná niey chodzić nie może.* Tak z uchem próżno się pokazuje, który im czego potrzebi y ná co słowo-

Prov: 26.

L 2

Prov: 28.

Psal: 18.

Ecclesi: 3.

S. Antoni-
us, Athan:
in vita ej9.

2:

Ladaiaakie
sluchanie
słowa Boże-
go.

1. Thef: 2.

Dzielnosc
słowa Boże-
go.

Hebr: 4.

co stworzone jest, nie słucha. Ma uszy
na słuchanie fałszów y nauk obcych, na
bąsni, obmowy y wszeteczne gądky, a na
kazanie, y mądrość, y pokarmy niebie-
skie ucha nie ma. Wielki znak przekle-
stwa, niechuć ku słuchaniu słowa y za-
konu Boskiego. *Kto zamyka ucho*, mowi
Mędrzec, *aby zakonu Bożego nie słuchał*,
takiego modlitwa będzie brzydka. Prawo
świeckie o pierwsze złodziejstwo biczow-
ać, a o wtore ucho urznąć, a ztym o-
bieścić kaze. Bliki bårzo piekielney szu-
bienie, który ucho ma urznione, a słu-
chac słowa Bożego nie może, a śniaku
w tym nie ma, nad co nic smaczniejszego
na świecie nie masz, iako Psalm mo-
wi. *Dobre ucho*, mowi Mędrzec, *ze wsse-
laka ochota słucha mądrości*. *Złe ucho jako
wężowie zaklinania się strzeże*. Ziednego
słuchania święty ieden, tylo do kościoła
wszedł, usłyszawszy ono słowo z Ewange-
lij: *Idź a przeday wszystko co masz, a ro-
zday ubogim*: Zaráz się od światła odtrącił,
y na puszczą, rozdawszy wszystko święcie,
pószedł.

Drugą przeszkodą jest, ladaiaakie a nie
gorące, ani przyprawne słuchanie. Słu-
chają drudzy słowa Bożego, ale sercá do
niego nie przyprawiają, ani go schować
do wnętrzości serdeczney umieją, ale
go u ucha odbiegają, bez ogrodu, bez
strąży. Jako które nasienie wedla drogi
pádnie, a roli uorány nie ma, zakryć się
do wilgotności ziemney nie mogąc, bez
pożytku zostanie, y ptacy ie wyzobią.
Wiele ich idą do słuchania kazań Káto-
lickich z uporem swoim, z rolą nie zorá-
ną ani otworzoną, ale drożyłą twárdą:
więc czárt ukrádnie pędko ziarno. Do
słuchania słowa Bożego mamy przystępo-
wać, nie iako do słuchania oracyi, ábo
komedyi, ábo lekcyi: ale iako do iakiego
Sákrámentu, iako do słuchania wielkie-
go posła od wielkiego Pána niebá y zie-
mie. Przepowiadanie słowa Bożego ma
w sobie tájemnicę wielką. Bo zwierzchu
zda się być słowem ludzkim, a ono we-
wnątrz jest słowem Bożym. Jako o Tessá-
lonikách napisał Apostól: *Gdyście przy-
jeli od nas słowo słuchania Bożego, nie przy-
jeliście go za ludzkie słowo, ale tak jako
w prawdzie jest, za słowo Boga, który w
nas wierzącyb sprawuje*. Usta są ludzkie,
ale sprawa jest Boska, krora sercá onym
mowieniem odmienia. Ludzkie słowa
do ucha, a Boskie przenika myśli, y idzie
do rozdzielenia sercá, iako mowi Apostól.
A iako w Sákrámentách kápfan słowá mo-
wi, a Pan Bog skutki duchowne jego one-

mi słowy czyni: tak nieiako, ácz z in-
ney miary, na kazaniu się dzieie. Pod
kápfáńskimi słowy P. Bog dziwnie czy-
ni rozdawania dárow swoich, y odmiany
na duszách, które się do tego sposo-
bią, które rolą z oráną mają, a usta
ziemie sercá swego nieiako otwarzają,
a prągną gorąco pokármu żywotá, y
odmiany niepłodności, yrodzaiu dobrych
uczynków. Jako pisano: *Otworź usta swo-
je, a ja je napełnię*. Kto tedy pożytek z
słuchania słowa Bożego mieć chce, otwá-
rzay serce, a miękka czyn y zoráną zie-
mię myśli twoich, prągnąc bårzo co po-
żytecznego słyszeć, iako głodny a zmo-
rzony, gdy go do obiadu wzywają.

A gdy usłyszysz, a pádnie na rolą
sprawnego sercá twego nasienie święte,
nie omieszkay zawlec y pokryć głęboko
w duszy swej, mowiąc z Dawidem: *W
sercu moim pokryłem słowo twoie, abym
przeciw tobie nie zgrzeszył*. Bracie ie nie
tylo w pamięć, ale w dobre uwáženie y
rozmyśl mamy. Jako w żołądek biorą po-
karm, który się tam trawi y w dobrą
krew obraca. Znak złego żołądka, gdy
się w nim pokarm nie pokryje, a wyrzu-
cić się musi. A iako u wołów y owiec
dwá są żołądki, w jednym gdy zeżwac
dla pętkości nie mogą, potrawy chowają,
które potym stojąc ábo leżąc żują, y do
drugiego żołądka już głębszego puszczają:
Tak dobry słuchacz słowa Bożego, pu-
ści, do pamięci y bíczenia to co słyszał,
a zaś domá, y chodząc y leżąc o tym
myśli, y ono uważa y żuje y śniakuie so-
bie, co raz to miley, aż mu się w poży-
tek zdrowia wiecznego obroci. O co Mą-
drość upomina: *Zachoway synu nauki oy-
ca twego, a nie opuścay zakonu mátki
twoj: Uwiaz je u sercá twego, y zawsze
u syje twojej*. *Gdy gdzie idziesz niech z
tobą idą, gdy uśniesz, niech cię strzegą, gdy
ockniesz, rozmawiaj z nimi*. Kto tak
iakoby w zębách słowa usłyszánego na
wierzchu u ucha odbieży, traci ie: bo
diabeł inne zabawy y myśli wmiatając,
ukrádnie ie, y bez pożytku zostanie.

Trzecia przeszkodą jest słowu Boże-
mu, niestatek y nieiaka obłudność w
przyimowaniu nauki. Są ci co ochotnie
przyimają z radością, iako Pan mowi, y
poprawę obiecują, y poczną pokutę czy-
nić y grzechow prześlawać: lecz gdy na
nie znowu pokuśa się oburzy, sprzeciwić
się nie umieją y niechcą, y do tychże się
grzechow wracają, ábo w inne trudniej-
sze upadają, prze niestatek sercá swe-
go. Y są iako rola na wierzchu trochę
miękkiey

Psal: 80.

Psal: 18.

Żołądek do
słowa Boże-
go.

Prov: 6.

3.

Trzecia
przeszkoda
obłudności y
niestatek.

miękkiey ziemi mającá, á pod spód ká-
mienmi twárdemi y opoká, iáko Pan
mowi, nápefniona. Sá iáko drzewo bez
korzenia głębokiego, ktore ládá wiátr o-
báli. Sá iáko wodá, w ktorá gdy uderzy
kto láská, wnet się rozdwói, ále się zás
wnet zeydzie. O tákich Pan mowi, iż
do czásu wiára ich, á iż nie są ugrunto-
wáni. Nie cáłym sercem do pokuty przy-
stępujá, obłudnie tylo zwierzchu do do-
brego przystáją, do stárych się zwyczáíow
wracáją, y wzięwszy się zá plug Boží,
náząd się iáko Lotowá zóná obracáją. O
Herodzie mowi Ewángelia, iż Jáná ś.
fluchał, y wiele rzeczy dlá niego czynił,
y czcił go. Ale gdy do pokuty przyszło,
á niewiásta oná zła náległa, y pogodę
przy biesiedzie upátrzyła, zabić tego
ktorego czcił, rozkázał. Saul często się
ná słowo y dobroć Dawidowę opámiećy-
wał, często záłował, y przyázn temu
ktorego miłość ku sobie znał, obiecował.
Ale gdy go pokusá nápadła, do tegoż się
męzoboyckiego fercá wracá. Tácy są
iáko ptáskowie, z ktoremi chłopiétá igrá-
ją zá noží ie wíżąc y popuszczájąc: y
gdy ptásek mniema, że iuz wolno mu
gdzie chce polecieć, oni go zásie nitką
potárgną, y do siebie wracáją. Ták się
z temi dzieie, ktorzy tę nic czártu zostá-
wują, á nie z gruntu práwego fercá po-
kutę poczynáją. Potrzebá mocno tę nic
y zwíżki zwyczáiu złego y przyczyny do
złego poprzerýwáć, á poczáwszy raz mo-
cno to sídło potárgáć, żeby mowili: *Sí-
dła się potárgály, á myśmy wybáwieni.*
Większego męstwa potrzebá do popierá-
nia y konánia, niżli do poczynánia zy-
cia bogoboynego, y czynienia owocow
świétey pokuty. Czárći się śmieją z nas
mowiąc: *Poczát budowác á nie dokonáć,
y wśystek náktád utráciť.*

Czwartá przeszkodá jest, zábawá wiel-
ka około rzeczy świeckich, w urzędách,
w prácách y gospodárstwach, ktoremi się,
iáko Pan mowi, fercá obciáżáją. *Pátrźcie,*
mowi Pan, *aby fercá wáśse nie ociężály*
pracámi tego żywotá, ktore wśytkek czás
y myśli ludzkie w się biorą, y wśiane sło-
wo Boże wyciskáją y uduśzáją. Bo wiele
ich jest, ktorzy rádži słucháją słowa Boże-
go, y rádži ie do dobrego fercá swego
kládą: ále nie rodzi w nich pożytku cnot
świętych, dla zábaw swiátá tego, ktore
im czásu do rozmyślánia y uwažánia y
wykonánia rzeczy w sercu postánowio-
nych y iuz wśianých nie dáją. Jáko žiár-
no-miedzy cierniem, nie ma dostáteczney
w ziemi wilgothości, bo mu iá korzeń

cierniowy odeymuie. Nie ma dostáte-
cznego słońcá, bo ciernie się rozkrzewi-
wśy, cień nád nim czyni. Nie ma wol-
nego wzrostu, bo ciernie gęste kłósá wzgo-
rę nie puści. Ták zbytnie spráwy świe-
ckie, odeymuá ten czás, ktory się ná du-
chowne zábawy obrácáć ma: krádná
słońce láski Božey, ktoreby się nábywáć
miałá, gdyby się serce z świeckiego cie-
niu wychyláło. Sciskáją serce teskno-
ścią, ktore sklonnieysze jest z náтуры ská-
zoney do rzeczy widomych, niżli do nie-
widomych, y ták bez pożytku słowo Bo-
że zostáie. Zrzodło ktore rurámi do miá-
stá idzie, im więcej ma rur y podzia-
łow, tym mniej w káżdey rurze wody.
Ták też rozdzielone myśli ná stáranie
rzeczy swiátá tego, bárzo málo do du-
chowney zábawy y chęci zostáwują, y o-
wszem iesli co ieý zostánie, prędko iá
zábawy świeckie udláwiáją.

Tákim y ták zábawionym słowá Pán-
skie słužą, y co godziná wspomínáć się
im máją: *Pierwey Sukaycie krolestvá*
Božego. Pierwey się rzuciśz, gdy ogień
ogárnie dom, do skrzynki, gdzie są przy-
wileie y pieniádze, niżli do tey gdzie są
chufty ábo suknie. Naywiększá zábá-
wá nie ma nám Boskich rzeczy wydzie-
ráć. Jesli teskność y bojázn zeymie ser-
ce, iż się co świeckiego omieszká ábo
zginie, w ten czás gdy Bogu y zbáwieniu
służyśz: ná tę nikczemną pokusę pámieć-
tay mowić: *To nam przydáne będzie.*
Gdy się w Boskich rzeczách zábawiacie,
świeckie nigdy nie zginá: á gdy dla świe-
ckich duchownych omieszkiwacie, oboie
utrácicie. Náiadzý się więcej zrobisz
zá godzinę, niżli głodny á sláby będąc zá
dzieśięć. Ták opátrzywszy pokármem
Božym duszę, więcej zá godzinę świe-
ckich rzeczy spráwisz, niżli w głodzie du-
chownym zá cáły dzień, gdy Páná Bogá
y rzeczy Boskie opuścisz.

Piátá przeszkodá, pieniádze y bogá-
ctwá, w ktorých myśl y miłość się lu-
dzká utápiá. Trudno tám ma słowo Bo-
że kwitnąć y rodzić, gdzie to ostre cier-
nie zástápi. Trudno, mowi Pan, *bogáty*
wnieść ma do krolestvá niebieskiego. Mi-
łość pieniedzy y bogáctwo, wśyttko serce
osiáda, mieýscá Pán Bog, y duchowne
skárby jego tám nie máją. Lekko sobie
Páná Bogá, sumnienie y wśyttkie cnoty
wáży, kto pieniádze miłuie, y duszę, y
niebo, y sámego Páná Bogá zá złoto lá-
komy przedáie. W zgubie się swey kochá,
to miłuie, co go ráni, y bodzie, y krwáwi.
Práweć są ciernie bogáctwá. Jáko pod
cier-

Mar: 6.
Herodow y
Saulow nie-
státek.

1. Reg: 24.

Psal: 23.
Męstwa do
konánia
świétey po-
kuty potrze-
ba.

Luc: 14.

4.
Czwartá
przeszkodá
zábawy
świeckie.
Luc: 21.

Žiárno mie-
dzy cier-
niem, słowo
Boże mie-

Matth: 6.
Zábawá
piernýśa, o
niebieskie
dobrá.

Oboie utrácí-
kro dla świe-
ckich opu-
ścza duchow-
nne.

5.
Piátá prze-
szkodá, bo-
gáctwá.
Matth: 19.

Bogactwa
jakie rany
zadzają.

Trudno je
utrzymać.

Przy śmier-
ci bardzo ko-
lą.

Matth: 7.

6.
Szofia prze-
skoda, ro-
koszy.

Dusza zna-
jąca swoje
dostojność.

Rokoszy cie-
lesne duszę
bestyalską
czynią.
Psal: 48.

cierniem węzowie się chowają, tak pod bogactwami wszystkie grzechy, y gdy ich nabywają, y gdy ich chowają, y gdy je rosprowadzają. Im ie więcej ściskasz, iako ciernie, tym więcej ran dostajesz. Otwartą ręką rychley się wolną od ciernia zachowaj: Gdy ich ludzie nabędą, fałszywym się weselem cieszą: a gdy je tracą, prawdziwego smutku użyją. Bo trudno ich utrzymać. Wiąż iako chcesz złego sługę y niewolnika, przedsię on uciecze. Służycy iako niewolnicy miały, a one temu kto ie miłuje rozkazują. A na końcu iako ciernie bardzo kolą przy śmierci. Nikt z większą gorzkością y żalem nie umiera: iako ten który wziąć z sobą nie może, w czym się kocha. Trudno zaraz y pieniądze miłować, y Pana Boga, y zbawienie, które od niego jest. Przetoż tam pożytku żadnego się z słuchania słowa Bożego nie spodziewać. Aż gdy się z tego ciernia wywiele, y rozdawać swoje, y wracać cudze pocznie. Aż wykopa z ferca ten karcz nieplodny y kolący, który dobremu nasieniu zastępuie.

Ostatnią przeszkodę Pan kładzie, rokoszy cielesne, o których to się tylo mówi, co święty Apostoł powiedział: *Ciało y krew, nie osiągną królestwa Bożego*: to jest żywot cielesny, w którym ten sprośny ośleć rządzi swoje rokoszy, y wczasy duszy podając, y do nich ią ściągając. Pod którego posłuszeństwo gdy się dusza porzuci, wszystką się bestyalską y cielesną staie. By się czuła, miała by utawiczną wojnę wieść z ciałem, iako z nieprzyjacielem, który ią swemi wczasy y rokoszami zabija. Gdy woda w sobie jest samą, z ogniem walczy: ale gdy się w ukrop wrzący obraca, iako ogień parzy. Tak dusza gdy się czuje, a na swoje dostojność, czym jest od ciała swego niewolnika różna, patrzy, zawždy mu się ostro iako nieprzyjacielowi stawia. Ale gdy ią ciało y rokoszy tyrániką mocą zwoiują y podbijają, cielesney y bydlęcey twarzy nabywa, y od swego stanu pańskiego odpada, iako Psalm mówi: *Porównany jest do głupich bestyi, y stał się im człowiek podobny*. Jako dzieci kochając się w świetle, ogień ręką ściskają, ale się sparzywszy płaczą: tak rokoszni w krótkiej pocieszce, wielkiego płaczu nabywają.

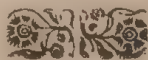
ią. Dzieci w kwiat rozy ciernie kładąc, towarzysze oszukiwają: powonić im kładą, a w nos ie kolą. Srodze pokolą y poranią serce, krotkie y plugawe rokoszy. Przetoż y Poganiin radził, abyśmy nie patrzyli na nie gdy przychodzą, ale gdy odchodzą. Bo rokosz przychodzi iako ubrana nierządnicą, mówi Mędrzec, którey usta miodu są pełne, ale odchodzi z smutkiem y żalostí y postrachem iako szpetny szatan, który piekło z sobą nosi.

Rolla Boża dla ktorey Pan drogiego nasienia swego nie zaślucie, czuy się, naprawuy się, abyś skarb iego z ktorego z bogactw się możesz, nie zgubił, a przekleństwa y porzucenia uszł. Upraw ziemię ferca twego miękuchno, czyniąc sobie nowinę, z wielkier a uprzejmiej chuci do ziarná słowa Bożego, po którymby dobre żniwo nadeszło. O z iaką ochotą sieie y robi oracz dobrym się żniwem przyszłego lata ciesząc, a głodu się bojąc: choć ma tak wiele postrachow od niepogod, suchości, zbytnich deszczow, robactwa, gradow. A my tego nic się nie bojąc, na dobre się niebieskie żniwo nie kwapiem. Pragnę Panie mój, y ziarná y deszczu twego, abym co dobrego na zbawienie moje y chwałę twoję rodził: niechciałbym już aby na moiej pracy schodziło. Będę orał, będę łaski twej wzywał, będę się ztemu odejmował, będę się na dobre y wyborne serce zdobywał, aby nie wedla drogi, na twardej ziemi, ale na uoranej pado mi słowo twoje. Będę ie chował y zagrzebie w głębokości ferca moiego, ogrodzę płotem gdzie y ptak nie doleci, y czarci nie dosięgną, oddalę się od złego towarzystwa y przyczyn do swej woli, do zabaw świeckich, pieniędzy y rokoszy, chuc w sobie pflować, y zatrzymywać będę, tylo nie żałuy mi nasienia łaski y pomocy twoiej, nie żałuy deszczu y słonca Duchá twoiego z nieba, któryby moje suche serce odwilżał y zagrzewał, y wzrost a błogosławieństwo robocie moiej y słabym siłom moim dawał. Przez drogą krew y mękę twoję Panie, Który z Oycem y z Duchem świętym królujesz BOG jeden na wieki wiekow, Amen.

Arist.

Prov: 7.

Zamknię-
cie.



NA NIE-

NA NIEDZIELE ZAPUSTNĄ, ktora Pięćdziesiątnicą zowiem.

Dziwna y trudna do wierzenia była Apostołom tá powieść Pána y mistrzá ich, iż miał takie zelżywości cierpieć, y taką śmierć fromotną podiść, Prorok tak wielki y Messyasz, ktory innym dawał żywot, y ná ktorego się byli spuścili, żadnego pohánbienia nie czekając, ale ráczey poświęciech wielkich. Piotr w wierze przed nieyszy bárzo się tym wzgorzył, y śmiał mówić: *iz to tak nie będzie.* Acz dobre o to karanie zasłużył. Inni towarzysze jego nie rozumieją tego, ábo rozumieć niechcieli: nie wierząc áby do tego przyść miáło, áby sobie miał takich despektow dopuścić, á nieumiał się y nie mógł obrońić. Bo widzieli gdy go z gory zepchnąć y kámissionować chcieli, iákiemi cudami wychodził. Což gdyby byli práwie zupełnie ná on czas o jego Bostwie wszyscy wierzyli, jáko po Zmártwychwstaniu u wierzyli, y my dziś z láski Božey wierzym: dáleko dziwniey y przykrzey zdác się im to mogło, áby Bog práwy takie zelżywości y fromoty odnościć, y śmierć hániebną podeymować miał. Ná rzecz tak trudną do wiáry, y głęboką do poięcia y przykrą u lidí, á iáko Apostol

mowi, głupią, potrzebá było wielkich dowodow. Miedzy innemi były cudá, ktore Pan czynił, ktore prawdy y powieści jego mocno bárzo podpierały. Ale większy cud y dowod jest z písmá Prorockiego, iáko Piotr ś. nápiśał: *Widzieliśmy, práwi, ná gorze świętey jego Majestat Boski, slyśleliśmy Oycá mowiącego: to jest Syn mój naymilszy, tego słuchaycie.* Ale mamy, práwi, mocniejszy Prorockie kazánia. To wszystko co się z Chrystusem dźiác miáło, iż miał cierpieć, umrzeć, zmártwychwstác, przed kilką tysięcy y przed kilánáscią set lat powiedziano y nápiśano. Co jest wielki, naywyższy cud y dowod, o ktorym tu Pan mowi: *Wstępujem do Jeruzálem, y spełni się wśystko co jest píśano przez Proroki o Synu człowieczym.* Mowmy o tym zá pomocą Boską, á znieśmy sobie stáre písmá Prorockie, ktore tu Pan wspomina, ábyśmy się w pewności wiáry nášzey, choć trudney y dziwney y niepoiętey, ukocháli. Przy czym przyczyny też takiego opowiadánia Páńskiego o męce y śmierci swoiey uważym, á potym się do tego ślepego obrócim. Wspomoż Pánie á oświeć ślepotę rozumow nášzych.

Większy dowód z starych Proroków niżli z cudow.
2. Petr: 1.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O starych Proroctwach, y opisaniu tey tájemnice wiáry nášsey okolo męki y śmierci y Zmártwychwstania Pána y Boga nášego.

Nie wszystkich áni bárzo tájemnych y trudnych Proroctw ruszyć mám woła[bo to y mnie y czásu temu nie podobno] ále niektore bárzo jáśne przytoczę, ile Pan Bog dárú swego užyczy. Niechcę wspomínac figur y duchownego rozumienia, ktore figury y állegorye zowiem w świętych historyách y dziejách od poczatku świata nápiśanych, ktore Chrystusá y stan jego, nie tak słowy, iáko dziećiami y historyami opowiadály. Jáko krew Ablá niewinnego, ktora po dziś dzień ná te Káimny Zydy z zemie, iáko Apostol mowi, woła: y ktora ná się przywiedli, mowiac: *Krew jego ná nas y ná dzieć náše:* ktore y do tego czásu niewolą y rozproszeniem po świecie przypłacają. Niechcę mowić o Noem

y korábiu. O Abráhámie y ofiarowaniu syná jego jedynego ná śmierć, ktory tego Syná Božego mękę y Zmártwychwstanie jego wyrażał. O Melchisedechu y kápłáństwie Chrystusowym. O Jozefie y záprzedaniu y krolestwie jego. O Báráńku Wielkonocnym, ktorego się krwią ná podwoiách pomazaną lud od śmierci obronił. O Mánnie ná puszczy, ktora o sobie Syn Boży wykłada. O węzu záwieszonym, ktora figurę sam też Pan sobie przypisuje. O naywyższym Kápłanie, ktorego śmierci do swego wybáwienia wywołáncy czekác musieli. O bydłeciu ná ktore ludzkie grzechy kładziono. Nie wspomnię teraz Sámsoná w noc bramy u miáłtá kámiącego: áni Jonaszá trzy dni w brzuchu Wielorybá pogrzebionego, ktora figurę sam Pan o sobie wykłada.

1. Petr: 3.
Genef: 22.
Genef: 14.
Hebr: 7.
Gen: 37.44.
Exod: 12.
Exod: 16.
Num: 22.
Joan: 3.
Num: 35.
Levit: 16.
Judic: 16.
Jon: 2.

Allegorye w písmie ś.

Genef: 4.
Hebr: 12.
Matth: 27.

Genef: 6.

Matth: 12. da. Puszczam się do bärzo jäsneho pismä u starych Prorokow.

Psalmy tak dawne, które się od Dawidä poczęły, przed tysiącem lat nim Chrystus cierpiał, wiele o mece Páńskiey mowią, a zwłaszcza Psalm on który Pan na krzyżu z płaczem śpiewał: *Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił.* Tam opowiedziano jego wżárdzenie y podanie Pogánistwu, gdy mowi: *Otworzyli na mię gęby swoje, jako lenw śárpájcy y ryczący:* Gdy do Piřátä Pogáninä wořali, aby go zabił. Opisane násmiewiskä z niego, gdy mowi: *Wřsycy pátrzący na mię ze mnie się śmiáli y głowę trzęśli.* Dotknione biczowanie y upłwanie jego, gdy mowi: *Jäm jako robák a nie człowiek, wżárdä ludzka y pomiotło pospolitwä.* Gdy Piřat po biczowaniu y upłwaniu na koronácii ukazał Pánä, mowiąc: *Ono człowiek, nic do człowieka niepodobny.* A o zabićiu y ukrzyżowaniu piřze: *Przekopali ręce moje y nogi moje, y zliczyli wřsytke kořci moje.* Na ono frogie rořpiećie y rořciąganie na krzyżu, gdzie kořci Páńskie mogł przeliczyć, y na frogie gořdzie na ręku y nogách, y na rany one grube, Prorok z dälkä pátrzył. Y dořzył nágořci jego y żartow, y podziału szat jego, mowiąc: *Rozdzielili sobie řsuty moje, y o suknię moje miotali losy.* Lecz Zmártwychwřtania jego ten Psalm nie zaniechał, gdy śpiewa: *Oponiädäć Imię twoje Boże Bräći mojej będę w puř Kořciolä chwalić cię będę.* Boy się go wřsytke Izraelu bo nie wżárdził modlitwę moją, gđym zawnóřał wysłuchać mię. Bo sławnie zmártwychwřstawszy ukazał się y mowił do Magdälény. Powiedz bräći mojej, wřstępuję do Oycä mego. Y między nimi w Kořciele onym řtanawřszy rzekł: *Pokoy wam.* Chwalcie Bogä y boyćie się go, oto mię wam przywrocił. A na koniec powiedziałä Dawid w tym Psalmie, iäko się do tego tak w mece y w śmierci: wżárdzonego, řwiät wřsytke y národy obrociřy y jemu się pokłoniřy. Coż może być náđ to prorořstwo jäsniejszego?

Sap: 2. U Salomona synä jego, jako pořożył řłowä y wyräził Phäruřow onych y Kápłanow, którzy ná śmierć y mekę Páńską năstawäli, y oney popieräli, mowiąc: *Poiwmy řpräniedliwego, bo nam niepożyteczny, y przeciwny řprawom năřym, wymiätä nam grzechy zakonne y řławi nas grzechami kărnořci năřey.* Zownie się Synem Bořym, pářzyć nań nie mořem. Chłubi się iż Oycem ma Bogä. Dořnawmy, jeřli prawdę mowi,

obäczym koniec jego: *jeřli Syn Bořy prawdźiny jeřt, wybäwi go z ręku przeciwnikow.* Zpotwäřzawmy go y zmęczmy, y nă řkärädřä śmierć potępmy go. Prořto iäko by Ewängeliä czytał o mece Páńskiey, y nieprzyiäciol jego řłowäch y złořciäch. P. Phäruřom onym grzechy ich pokäzował, Synem się Bořym zwał, y pořłanym dla nich od Bogä. Oni go spotwäřzyli, umęczyli, y krzyřowä naysprořnieyřä śmierć, a inäkszą niechcieli, zäbili. Oni się z niego pod krzyřem śmiáli: *Jeřli Syn Bořy, zniđ z krzyřä, niech cię Oćiec twoy Bog wybäwi, wřsäkeř się im chlubił.* Ktoř tu nie bäczy takich przed tysiącem lat dźiwow.

Nie z mnieyřä jäsnořdä Izäiařz Prorok năpiřał iäko który Ewängeliřtä, o tey zelżywořci, biczowaniu y năřmianiu, y upłwaniu, y śmierci Páńskiey: *Ciäřtom moje podał bijącym, y jägody moje řärpájącym, twäřzy mojej nie odwrociłem od řäjających mi, y plujących na mię.* Y niżej: *Widźielimy go tak bärzo pořädanego, a nie poznälimy go, a on nayliřřy y naypodleyřy między meřmi, řwiädomy boleřci, twäřz jego pokryta y wżárdzona. Prawdźinwie niemocy năře nořil, y boleřci năře na sobie miał.* Myřmy go sobie mieli zä trędowätę y od Bogä pokaränę y uniřonę: a on zřäniony jeřt dla złořci năřych, řtarty dla zbrodniow năřych, kărnořć pokoju năřego na nim, y řinořciä jego zleczeni jeřteřmy. W tych řłowiech mamy jego wżárdę, upłwanie, biczowanie, mekę wřsytkie y jego niewinnořć, iż nie zä swoje, äle zä năřze grzechy cierpiał. Dořożył y śmierci jego, mowiąc: *Jäko owieczkä na zabićie prowadzony jeřt, iäko bäränek zämiłknęł na řkrzyřeniu, y uřt swoich nie otworzył.* Y niżej: *Miedzy řotry policzony jeřt, y zä wřřtępcę modlił się.* Ukrzyřowanie jego między řotry, y řłowä Páńkie na krzyżu wyräził ten řłowego zakonu Ewängeliřtä, przed ořmiä řet lat niřli się to řłäło. Lecz y Zmártwychwřtania jego nie zaniechał, gdy năpiřał tak: *Korzeň [to jeřt potomek y řyn] Jeřře řtoi choragwiz năřodom, jemu się korzyć będą, y grob jego řławny będzie.* Miänuiąc grob, śmierć opowiedział, w którym umäřle grzebiä. A řławnym on grob zowiąc, wyräził zmártwychwřtanie jego. Bo się tym on grob jego wřławił, y czeř godnym do tego czařu, y u řämych Pogan zöřtaie.

Jeremiasz bärzo teř jäsnie năpiřał o jego ubořtwie y powřoczeniu, iäko y Zachäřyas. Ale nayznäczniey gdy rzekł w Threnäch: *Duch uřt wăřych Chryřtus Pan*

Izäiař jako mekę y śmierć Synä Bořego opiřał.
Iřa: 50.
Iřa: 53.

Iřa: 11.

Jerem: 14.
Zach: 9.
Thren: 4.

Pan poimány jest w grzechách nášých, y do niegośmy rzekli: Pod cieniem твоим žyc będziem między narody. Bostwo jego wyznał, gdy go zowie Duchem uřt nášých, to iest Bogiem, ktorý nam dař žywot y oddech, bez ktorego y tchnąć nie możemy. A o męce jego jedným słowem wřzytko powiedział: Poimány jest w grzechách nášých, ná śmierć y zgubę. Y Zmártwychwřtania jego nie zápomniař, gdy rzekř: Pod skrzydřłami jego žyc będziem w narodách. Bo nikt řię od umárłego nie ożywia, tego řámego śmierć przyniořłá narodom řwiątá wřzytkiego žywot, przez Zmártwychwřtanie y ożywienie jego.

Zachar. 13.

A Zácharyasř Prorok pyta: Co to zá rány Pánie w puř ręku twoich? A Pan odpowięda: Temi mię poránili w domu tych co mię miřowali. To iest synowie onych Pátryárchow y Prorokow, którzy przyřcia moiego iáko Meřyřasř czekáli, á mnie miřowali.

Dan. 9.

A Dániel y čas męki y śmierci Páńskie y látá wypisář, y iáwnie mowi iż po piáciu řet lat blisko, grzech wękmie řwoy koniec, y pomářczony będziem řwięty řwiętych, y zábity będziem Meřyřasř Chryřtus, y lud który řię go záprze, ludem jego nie będziem. Miářto y řwiętyńiá ábo kořciř obáli lud z wodzem który przyřdzie, y koniec będziem řpusřořenie, y uřłanie ořiárá, y w kořciřle będziem brzydkoř řpusřořenia. Ten wyliczył y žywot Páná nášzego iáko był cudámi wielkimi od Duchá ř. pomářczony, y mocá Bořká wřłáwiony: y o śmierci á zábićiu jego ták prořto oznaymiř: y Zmártwychwřtania nie zániechař, w którym pokarář meřzoboyce řwoie, y kořciř on y ořiáry řtárego zakonu, zá tey iedney ná krzyřu wypeřnieniem, řpusřtořzył. Jákoř tego ná oko doznawamy.

Prořno teraz ruřać innych Prorořtwa u Micheasřá, Joelá, Ozeasřá, Máláchi-asřá y innych, którzy wřzyřcy o tym co řię w żywocie, męce, śmierci, y Zmártwychwřtaniu, y po Zmártwychwřtaniu Páná nášzego dřiářlo, iářne przed wielá řet lat opowiedřili. Naymřodři byli którzy pięć řet lat przed Chryřtusem, niřli řię to řtářlo, řyli, y w Duchu řwiętym ná to pátryřli, y co miářlo być opowiedřili.

Jákář więkřza pociechá nášzá być może iáko tá w pewnořci tey wiáry y táiemnic nášých, ná których pořořyliřmy y ugruntowáli zbáwienie nářeř. Przetoz przyczyny, řadney nie mamy áni mieć możemy, dla ktoreybyřmy řię odráźać od

wiáry řwiętey mieli, iż řá w niey okořlo odráźać řię Syná Bořego rzeczy ták trudne do wiá- od wiáry ni-
ry, ták przykre, ták nieprzyřtoyne nay- ma.
wřřřemu BOGU, áby ćierpieć tákie
wřgárdy y unizánie y ták řromotná
řmierć podięć miář. Wola to byř Bořa,
dawnoto od poczátku řwiątá opowiedřiał
Bog y obiecař y Prorokom řwoim oznay-
miř. Rádá to táiemna Bořká, ktorey ie-
řli gřłowá nářzá nie poymie, iednář
wiárá řię obráźać iá nie ma. Ale ráczey
z Dawidem mowmy: Bárzo wiáry godne řřal. 91.
řię řwiádeřtwa tvoie Pánie.

Gdy Dániel Prorok Cyrusowi Mo-
nářře řwiątá wřzytkiego ukazař piřmo
Izáiářřá Proroká, iáko Theodoretus wy-
kláda: iż pierwey nim řię národřiř przez řřa: 44. &
lat blisko 300. miánowáne iest od Bogá řř.
imie jego, y dáne mu iuř byř nim řię
národřiř páńřtwa řwiątá wřzytkiego: u-
wierzył Panu Bogu y Dánielowi, iż mu
ten Bog páńřtwa dař, który imie y ná-
rodzenie jego przed kilá řet lat nim řię
řtářlo, oznaymić y náznáczyc mogř: y jego páń-
wřzyřtek lud z niewoli Bábilonřkiey wy- řřwoie ukazař
puřciř, y budowác im Kořciř Jeruzá-
lem, Bogu temu który mu dař páńřtwa,
rořkář. Wielki wywod prawdy Pro-
rockiey, wřdzenie rzeczy nim řię řtář,
wielká podporá táiemnic nášých okořlo
řywotá, śmierci y męki Páná nášzego,
iż pierwey nim řię řtářly, nápiřáne: y o-
znaymione řá, ták dawno, y od ludři tá-
kich, których řtárowieczne piřánia zá-
dnego podeyřzánia nie miářly, y tákie
wieki przeřyli. Dořyc iż ták Pan Bog
urářiř, á kto mu przygániác może? Y
owřzem kto nie ma dřiękwác zá tákowá
nieogářnioná ku nam miřořć, w ktorey
ták chciář zá nas wydác y zelžyc Syná
řwego? Niech řię pogáńřtwa, řydowřtwa,
y heretyřtwa, y Áryáńřtwa wřřdyři řle-
poty řwoiey, iż rozumu řwego pod řlowo
y řpráwy Bořkie nie podáie, iż řię táká
niewdřięcznořciá ku Bogu řwemu pote-
piář.

Zelžony iest y zábity Syn Bořy, ále Dobrowolná
nie z przymuřzenia, áni z przygody, áni meřká Pán-
z řtábořci iákiey, ále z wielkiey dobrej řřa.
woli, y řczenia y miřořci ku nam. Bo
ták chciář řwiát okupić y wyzwolić od
řmierci řmierciá, od grzechow táká o-
řiárá, od poteřpienia wiecznego tákim
řwoim poteřpieniem. Ták tę řobie meřę
y řmierć zá ludři od wieku obrař, ták
iá opowiędác Prorokom kazař, ták řam o
niey uczniom bárzo częřto dawař znác,
y káři ie y okolicznořci wřliczař, wie-
dząc o wřzyřkim co ćierpieć miář.

M

Y to

Trudnořci
y nieprzy-
řtoynořciá

Pierwsza
przyczyna
tak częstego
opowiadania
o śmierci.

Isa: 53.
Joan: 18.

Y to była pierwsza przyczyna tak częstego opowiadania uczniom o mecie y śmierci swojej, aby iey nie przypisowali ani złości ludzkiej, ani słabości jego, ani mocy nieprzyjaciół jego, ale miłości y chęci jego ku ludziom, za które się sam wydał y cierpieć chciał, iako mówi Izaiasz, y sam Pan JEZUS o sobie oświadczał. Bo kto wie wszystkie przygody swoje, Panem y mocnym Panem będąc, który mógł słowem jednym wojsko nieprzyjaciół swoich o ziemię uderzyć, pewnie się uchronić y obronić mógł. Jako do Piotra rzekł, który go obronić chciał: *A niechceś abym pił kielich, który mi Ojciec pić kazał?* abo się ja bronić nie mogę?

y miałbym tu wnet więcej niżli dwanaście żołtów do obrony. Ale jakoby się pismo wypełniło, iż to tak być ma? jakoby świat do zbawienia przychodzić mógł, bym ja nie cierpiał y zań nie umarł?

W czym się też przestrzeżmy, iż nie dla tego Syn Boży cierpiał, iż tak napisał: ale dla tego iż cierpieć miał, y od wieku to postanowił, napisać to kazał, a potem iako prawdziwy w obietnicach swoich, wykonał. Są inne przyczyny tego tak częstego przypominania męki y śmierci Pańskiej, o których w tej drugiej części kazania za pomocą Boskiej mowmy.

Nie dla tego
go cierpiał
Syn Boży
iż tak napisał,
ale iż
chciał cierpieć
przez to
napisał.

WTORA CZĘŚĆ,

O innych przyczynach przypominania męki y śmierci Pańskiej, y o tym ślepym.

Dla wzgorzenia uczniom, na przestrożę ich śmierci im swoje opowiadał.

Luc: 24.

1. Cor: 1.

Przy szczęściu na nie-
szczęście y
śmierci po-

Takim opowiadaniem męki y śmierci swej, bronił też Pan JEZUS ucznie swoje od grzechu rozpączy y wzgorzenia. Bo niepodobno u nich było, iako się na przodku rzekło, aby Mesyasz Syn Boży, mąż wielki, iako mówili, tak mocny w cudach y w mądrości, tak święty y niewinny, taki Król chwały, iako go na gorze Thabor widzieli, tak fromotną śmiercią zginąć marnie miał. Y rozpączyć drudzy mieli po takich przygodach szkaradnych u ludzi, iż nie był Synem Bożym czym się mienił, ani odkupicielem ludu swego, gdy tak fromotnie zginął. Drudzy też do zaprzenia się jego przyść mieli. Dla tegoż im często o tej śmierci swojej mówi: aby wiedząc iż tak sam powiedział, y sam tak chciał, nie o mocy, ktorej Zydom nad sobą dopuścić, ale o innej wielkiej przyczynie onej męki y śmierci myśleli: iż tak od Pana Boga zrzadzona była, a iż iey do odkupienia świata było potrzebą. Przeto y my niedbamy, gdy się zniey Zydomie y Poganie niewierni gorszą y urągają, gdy krzyż y śmierć Pańską głupstwem się im być zda, gdy się od Chrytusa taką fromotą odrażają. Bo nie wiedzą w ślepotę swojej, iako Pan Bog przeżywał od wieku, taki y tak wielkiej miłości jego ku ludziom pełny, do zbawienia naszego obyczaj.

To się pożytecznie dotknąć może, iż to przypominanie męki swej pospolicie Pan nasz czynił przy jakiej części od ludzi y przy sławie swojej. Jest u Luką-

szą ś. gdy Pan JEZUS zlecił mieściecznikowi a czartą odpędził, gdy wszyscy ludzie zdumiewali się nad oną wielką przemożnością jego, y gdy się wszyscy dziwowali: rzekł do uczniów swoich: *Bierzcie wy tę rzecz w serca wasze: Przypadnie na to, iż Syn człowieczy wydany będzie w ręce ludzkie.* Jakoby rzekł: Chwałę wielką mam od ludzi, ale iey nie dufam, wiem co mię od nich potkac ma, iaka wzdarda y hanbba, y wy to w sercu napiszcie. Y po onej chwale y królestwie swoim, które na gorze Thabor w przemienieniu swoim pokazał, zaraz sobie y uczniom śmierć przypomniał: *Syn człowieczy, mowi, tak ma uciepieć od ludzi jako y Jan.* Y tamże w onej chwale z Mojżeszem y Eliašem o zęściu swym, które miał wypełnić w Jeruzalem, to jest, o śmierci swojej rozmawiał. Y gdy go za królą przyjmowali znając go Mesyaszem y Synem Dawidowym, on płakał nad miastem, w którym zabito być miał.

Y tym nas nauczył Pan, abyśmy szczęście światła tego y chwałę ludzką, za śmiechy, zdradę, y iedno błazeństwo mieli; Jako Mądry mówił: *Śmiech miądem za błąd, y weseleum rzekł, co mię próżno zawodzi?* Bo nie tylko odmienne jest szczęście światła tego: ale nas do zapamiętania odmiány, chorob, śmierci y sądu Bożego przywodzi. Przetoż y Poganiin ieden w szczęściu wielkim wołać na się kazał: pomni iż jest człowiekiem. Y Papieża gdy koronują, zgrzebi przed nim palą, mówiąc: *Tak mija y u-
stanie*

nnieć.
Luc: 9.

Matth: 17.

Luc: 9.

Chwała ludzka za zdradę.
Ecclesi: 2.

Prov. 14.

Náie cześć światá tego. Y my gdy się rozweselim, pomyslaymy, iż wnet smutek nástąpić ma, iáko písmo mowi: *Śmiech się pomieśa z boleścią, á ná końcu wesela płacz następuje.*

Koniec swoy Pan ná, myśl sobie przywodź.

Tákim też przypominaniem męki swej Pan koniec swoy dla ktorego tu z niebá zstąpił, ná myśl sobie y uczniom swym przywodź, iż nie przyszedł áby tu szczęścia świeckiego użył, áby w dostátku y roskoszach y pompie świeckiej pánował y roskázował: ále iáko sam rzekł: *Nie przyszedł Syn człowieczy áby mu słužno, ále áby ludziom służył, y zdrowie swoje dał ná odkupienie ich.* Wielkie poniżenie, y miłość ku nam tego Pána niebá y ziemie, z ktorego Boże ábyśmy takie serce bráli, żebyśmy niechcieli światá tego ná wesela y roskoszy używać, ále ná koniec drogi tej nášzey pátrząc, do niego się gotowáli. Koniec pielgrzymowania y drogi nášzey ná tym świecie jest śmierć, przez którą iáko przez ciásne wrotá wciśnąć się mamy do radości Pána swego, ktore nam męką y krwią swoją zgotował. Ná ten koniec zázwdy pátrzyć, zázwdy o nim myśleć y do niego się przyprawiać, zabáwá jest prawego Chrześcianiná. Jáko kto w drogę idzie, zázwdy o mieyscu do ktorego się wezbrał myśli, y oná myśl drogę mu teklíwá czyni, y nie zabáwia się nigdzież, w żadney się rzeczy ná oney drodze nie kocháiąc, iedno w szczęśliwym doáchaniu. Tożby miáło być w nas: ná tej drodze światá tego, nicby nas trzymać y kochánia nášzego zabáwiać nie miáło: iedno on miły drogi nášzey wesóły koniec, gdy się w domu własnym rozgościm.

Zabáwá prawego Chrześcianiná.

Póżytki z rozmyślánia męki Páńskiey. Num. 21. Joam: 3.

Ná koniec dla tego Pan często mękę y śmierć swoją przypominał, áby nas do tegoż przyuczył. Bo wspomínanie jego gorzkiey y drogiey śmierci wielkie w sobie póżytki zámyka. Bo náprzód pátrząc ná tego zázwieszzonego węzá, leczyc wszystkie choroby nášze, á jády, ktorémi piekielny nas on wąż zarázá, mozem. Toć jest tyryáká nášzá z jádów zebrána, to jest z grzechowżze nášzych, ktore ten niewinny y ulány bez żądłá wąż ná sobie nośi, nie swoje ále moje, áby jego byłá męká, á moiá roskosz, jego śmierć á moy żywot, jego pieniądze, á moje odkupienie y zbáwienie. Ktoż mię iuż grzechámi moiemi ustrászy, pátrząc ná ich wypłácenie y okup? Já ráczy iuż grzech od siebie stráżyć będę, pátrząc ná Pána mego gorzká mękę, á mowiąc: Przeklety moy grzechu, tákeś mi Pána mego

Odpędzenie grzechow.

zábil? Táklí ciężkie wypłácenie zá krotká roskosz y pociechę twoję? Táklí ná ten ták frogi jád Bog krew swoją wytoczył, y tyle háńby odnieść miał? Już do mnie nie przystępuj, á drugi raz Pána mego nie zabijaj. Już go dáley niech nie krzyżuję, iáko mi Apóstoł grozi, y do tej fromoty y ciężkości nie przywodzę. O czym są wdzięczne słowá Doktora jednego: *Pewna rzecz jest, gázde kto śmierć Chrystusową ná sercu nośi, iż tám grzech krolowác nie może. Bo jest táka moc krzyzá Chrystusowego, iż gdy w oczách y sercu tkwieć będzie, y gdy w śmierć jego oczy wlepiś, żadná cię požádlíwość, y nieczystość, y gniew, y zázdrość zwyciężyć nie będzie moglá, ále prędko ná onę obecność wśyśtko wojsko grzechu y ciáślá ućieczá.*

Póżyteczne mi to rozmyślánie, w ktorým ná tak wielką miłość Pána mego ku sobie pátrzę: ktoż mię kiedy tak miłował ábo miłowác mógł? Naydéli takiego przyiáciela ná świecie, ktoryby wśytkę májétność swoją ná zdrowie moje wydał? Naydéli takiego Pána wśytkiego światá, ktoryby dla mnie ubogi, wzgárdzony, podeptány być chciał? Naydéli takiego, coby zá mię umárl, gdy mu rzeknę: bez twoiey krwi zdrow być nie mogę? A jeślibym nálazł, iáko jest niepodobno, bédzieli tak zácny y kroléwskiego stanu? Y owżem bédzieli Boskiego rodzáiu y práwy Syn Boży? bédzieli tak wázna y drogá śmierć jego? O nieogárniona miłości, iáko cię miłowác nie mam, pátrząc com ia jest, á cóś ty jest. Já mrowká y robáczek ná świecie, ktorego zdeptánia y zguby iáko śliny ná ziemi nikt nie wáży: á przedsię mowić śmiem y mogę, iáko Apóstoł mowił: *Tys mię umiłowal y śmego siebie zá mię dał, á iáko cię miłowác nie mam?*

K temu pátrząc często ná tę mękę Pána mego, być nie może, áby mi przez oczy nie przyrzuciło się do fercá, iákie cnot krzyzá jego náśládownie. Są uroki ktore z oczu zarázáją, iáko Bázyliszkí, y są oczy ktore w się niemoc biorą. A tu jest ináczey: pátrzenia y z oczu zdrowie bierze, nie tylo oko sámo, ále wśytká duszá moiá. Moyzesz się od rozmowy y towarzystwá Boskiego rozláśniał ná twárzy, y promienie z niey wynikájące odniósł. Być może iż się ná mię przyrzuci z tego pátrzenia y sercem dotykánia męki Páńskiey, táká cierpliwość, táká láskáwość ku nieprzyiáciolom, tákie ku Bogu posłuszeństwo, táká miłość ku wśyśtkim, táka szczodroblíwość, tákie ubo-

Hebr. 6. Origen: commen: Rom: 6.

Unáwienie miłości Bożey ku nam.

Nie náydziesz ná świecie takiego przyiáciela coby zá cię umárl.

Galat: 2.

Uroki z oczu.

Exod: 34.

ubóstwo y wzgarda światá, taka ku bliżnim miłość y szczodroblliwość, iaką tu ná krzyżu widzę.

Przełknię-
nie sprawnie-
dliwości Bo-
skiej-

Mogę się też y przełknąć ciężkiej Sprawiedliwości Boskiej y srogości jego, którą ná Synie najmiłszym swoim pokazał, iż mu gdy chciał się zastawić w grzechach naszych, nie przepuścił, a nie prześlął ná iednej kropli krwi jego, która z łrony wagi dosyć czynić za nasze grzechy mogła: ale tak ciężkie wyciągał męki, aż wołać miał ten Syn Boży: *Uschła jáko skorupa śrta moja, jáko воск rostopilo się serce moje: Przekopali ręce y nogi moje, y policzyli kości moje. Stałem się robakiem a nie człowiekiem, pośmiech ludzki y porzucenie pospolstwa. Jákoż się ja bąc srogości Boskiej ná taką mękę pátrząc nie mam? a zwłaszcza gdy słyszę: *Jeśli ná zielonym drzewem to się dzieje, a z uschłym co będzie?* Ja uschł y ná ogień gotowe drzewo, iako pálenie zakłuzone za złości moje wycierpię?*

Psal: 21.

Luc: 22.

Słopotá du-
śna.

Isa: 42.

Słopotá ślug
Bożych.

Mar: 3.

Wierzyć a
nie czynić,
oczy mieć a
ślepy być.

A iż ná tę mękę ślepe oko pátrzyć nie może, potrzebá nam z tym żebrakiem wołać: *Panie niechay widzę.* Jest śłopotá duszna, która grzesznym y zapamiętáłym ciemność szkodliwą przynosi, o ktorej mowi Prorok: *O ślepi grzeszycze, abyście widzieli. A któż ślepy jedno ślugá moy? Y iuz nie tylo Poganie y heretycy, którzy oświecenia wiary nie máią; ale wierni Boży ktorzy tego co wierzą nie uważają ani rozmyślają, żeby to wypełnić, y to co wierzą mówić mogli, ślepemi się zowią. Tę śłopotę y uczniom swoim Pan u Márka ś. przeczytał mowiąc: *Jeśżeż nie rozumiecie? jeśżeż zaślepione serce macie, y oczy mając nie widzicie?**

To ná nas śluzna przymowká, ktorzy oczy wiary ś. Kátolickiej mamy, a przed się tak żyem, iakobyśmy nic nie wierzyli. Pátrzym a iakobyśmy ślepi byli, oczy nam nic nie pomagają. Możeli kto mowić, iż ten wierzy o piekle, iż sroga w nim sprawiedliwość, który co dzień tyráńskim sercem ubogie y poddane ściłka, w cudzołóstwie leży, ná śmierć nie pámiętá, o krolestwo niebieskie nie dbá, mowiąc: *Jużbym tu przestał, by mi śmierć dała pokoy.* O śłopotó ciemności Egipskie mającá. Takim czárt lada do wykopa, lada śidło nágotuje, lada co pod nogi podrzuci, tedy ie ułowi, upadną w każdy grzech iako ślepy ná kámienu.

4. Reg: 6.

Jáko woysko—gdy Elizeusz zaślepił, prowadził ie gdzie sam chciał, y w pułmiastá nieprzyjacielskiego: tak w śłopotcie duszney szatan do wszystkich grze-

chow y zátym do piekła ludzie prowadzi.

Przetoż oto z tym żebrakiem wołamy:

Panie niechay widzę. Jáko Dawid wołał: Psal: 17. *Ty Boże moy zapalaś świecę moję, Boże oświeć ciemności moje.* Y indziej: *Oświeć oczy moje, abym kiedy nie zaśnął w śmierci.* Nie czytamy aby Dawid był ná oczy ślepym, a skońcá tego nie widział: ale się ślepoty bał duszney, za którą upadek y zła śmierć przychodzi.

Tegoż się y my boymy, a prosimy abyśmy iásno pátrzyli. Naprzód ná grzechy nasze, abyśmy się ich wstydić mogli, wziąwszy zwierciadło y świecę słowa Bożego. *Wykład słow twoich Panie oświeć y rozum daję dziecinom.* Abyśmy iásno pátrzyli ná mękę Pána naszego, która dla nas, miłując nas, podjął. O iakoby nas oświeciło to rozmyślanie do pokuty, do miłości ku Pánu, do náśladowania cnot krzyża jego, do umártwienia ciała, do zámítowania czystości y sprawiedliwości y życia pobożnego. Abyśmy iásno pátrzyli ná dobrodzieystwa y łaskę, którą nam daie nieprzebráná: ná srogość jego y sądy straszliwe y piekło: ná śmierć y co przy skonaniu będzie, y po śmierci ná chwałę niebieską y zmártwychwstanie. Boże otworz nam oczy ná to.

Uczym się od tego żebraká, czáśu dobrego do uproszenia nie opuszczáć: póki Pan nie minął, wołać nań nie przestał: Bo gdyby był minął Pan JEZUS, oszukałby się był ten ślepy. Pokiśmy zdrowi y żyem, poty mamy czás, a miłosierdzie Pána naszego, iesli go szukać będziem, minąć nas nie może. Lecz w nagłej śmierci y po śmierci, upłynię czás do żebrániny, minie Chrystus odpuszczający, minie łaská y miłosierdzie jego, a sroga nátpi sprawiedliwość. Juz ná on czás rzec musim nárzekájąc: *Robić nie mogę, a żebráć się wstydzę.* Przetoż się wczás poczuymy.

Uczmy się u tego żebraká ślepego y stateczności ná pokusy, abyśmy się od dobrego nie dali ludzkim wrzaskom, śmierchom, nieprzyjázniom odstrácać. Fukáli nań aby milczał: a on ieszcze bázniej wołał: *Zmiłuy się nádemną Synu Dawidow.* Pisimo upomina: *Słaba ręka, przyczyną jest ubóstwa: ale ręka mocnych bogactwa nabynwa.* Y zaś mowi: *Mocna ręka rozkazuje, a osłabiona podátki daje.* Męstwá w duchownych rzeczách potrzebá, ślaby ogień lada wiatr zgási, a wielki się od wiatru mnoży. Gdzie wielkie serce do służby Bożej, tam pokusy pożytek czynią. Dawid násmiány od Michol żony

Pátrzyć ná
grzechy na-
še.

Psal: 18.
Na mękę
Syna Bo-
żego.

Ná dobro-
dzieystwa
Boskie.
Na srogość
jego.

Znać się ná
czásie, aby
nie minął.

Luc: 16.

Ludzkimi
pokusami nie
odwodzić się
nie dajemy

Prov: 10.

Prov: 12.
Męstwo w
pokusách.

Pożytek z
pokus.

i. Reg: 6. żony swej, iż przed Arką kwoli P. Bogu
 ikakał: nie przestał ani się tego wstydzil:
 ale rzekł: *Skakac będę y podlejszym dla*
 Pfal: 10. *Pana będę niżem jest, a sławniejszym zo-*
stinę. Y mówił w Psalmie: *W Bogu u-*
fam: iako wy mnie mówicie, uciekay na
gorę iako wroblik? Są ludzie, które iedno
 żartowne słowo y śmieszek świecki od do-
 brego odwiedzie, y sam wstydy nieoby-
 czayny serce im skazi. *Ná Pana czekay,*
 mowi Psalm, *a czyh mężnie, a posilay ser-*
ce swoje.
 Jeszcze się od tego ślepego uczym do-
 brze y mądrze żebrac, a umieć wypro-
 śic. Wszyścysmy zebrakami, zięci niedo-
 statkami. Y Dawid krol bogaty mowi:
Zebrakiem jestem y ubogim, a Pan staranie
ma o mę. Kto ná ubogą duszę swoją y
 ná iey niedostatki weyrzy, nazwiska się
 tego nie zawstydzil, y rzemieśla się tego
 dobrze nauczył. Zebracy iedni są głupi,
 którzy proszą u tego co dać nie może.
 Takich dosyc. Zebrzą czci y dostojności
 u swiata, aby byli wielcy, przemożni y
 sławni: A świat sam tego nie ma, tylo
 oszukanie y śmiech z ludzi. Bo gdy wy-
 nieście kogo, wnet go zaś prędko o zie-
 mie porzuci. U samego Boga prawa
 cześć y sława, y trwałe dostojności, iako
 Psalm mowi: *Chwała y cześć ukoronowa-*
tes święte twoje. Zebrzą bogactwa u pie-
 niędzy, a pieniądze nikogoż bogatym nie
 uczynią, ale łakomym, mizernym, ską-
 pym y większym żebrakiem. Bo co dzień
 uboższy: im mu więcej przybywa, tym
 mniej ma: u samego Pana Boga dostá-
 tek, chwala y bogactwa w domu jego.
 Zebrzą roskoszy u ciała, a ciało ich bo-
 leścią y niemocami odraża, a trochę
 dawszy miodu, ostátek z gorzkością y za-
 lem y smutkiem odprawi. Lepiej od
 Pana Boga roskoszy zebrac, tam ich rze-
 ka płynie iako mowi Psalm: *Nápełnia się*

boynośći y z dostátku domu twego, y rzeka
roskoszy twoich nápois je. Zebrzą urody u
 szat kosztownych, a ono tenże ośiel w
 złotey ułudzie. Toć piękność y uroda, o
 które mowi pismo: *Sprawniedlini iako Daniel.*
Słońce jánieć będą. Zebrzą wesela u muzy-
 ki, u kárt y táńcow, y naydą zawždy, rá-
 ny, choroby, niepokoje, w te dni takie.
 Tam wesela, gdzie mówią: *Wnidz Bugo* Luc: 19.
w wesle Pana twego. Gdzie płaczu iuż
 nie málz, ani stekania, ani bolu, ani
 śmierci. Toż się o innych wszystkich lu-
 dzkich pożądliwościach y niedostatkách
 mowi. Wiedzmy u kogo prośic, y kto
 ie dać prawdziwie, y ugasic żądze nasze
 może.
 Zebracy kryją dobrą suknią a złą ukazu-
 ją. Tak y my iesli co w nas dobrego, nie
 ukazujemy w modlitwie, ale tajmy, aby-
 śmy z onym Pharużem co się ná modli. Luc: 18.
 twie chwalił, pohánbieni nie byli. Zdro-
 we członki pokrywamy, a rany y
 wrzody ná oczy kładzmy, y ná same
 grzechy nasze patrzymy, y rany z nich
 zadane Panu ukazujemy, abyśmy zlecze-
 nie ich, pomoc y łaskę jego wyżebráli.
 Gdy tak żebrac będziemy, Pan nas po-
 czeká y zawołá, dla nas postoi y przy-
 wieść nas do siebie iako tego ślepego ká-
 że, y spyta: *co chceš, abym ci uczynił?*
 A my umiemy obierac o co prośic: *O co prośic.*
 Pánie, nie o złoto y srebro y dobre mie-
 nie, ani o roskoszy swiata tego proszę, ale
 o swiátłość y o dobre oczy duszy moiej,
 abym więcej w ciemności grzechow nie
 upadł, a chodzil w swiátłości náśladowa-
 nia drog twoich, abym iuż opuścił cie-
 mne y przykre drogi niesprawniedliwości.
 Niech mi świeci męka y śmierć twoja,
 y miłóść, którą mi pokazał ná krzyżu:
 Niech mię tá uwesela y zápalá do náślá-
 dowania twego, Amen.

NA I. NIEDZIELE w POST.

Z Aczelismy z łaski Bożej dni te
 w Chrześcijaństwie wielce sławne,
 y od początku wiary od wszystkich
 uczniow Chrystusowych bázro uczczone:
 w których z Panem naszym trudząc się
 pościm, y potężniejszą ná czartá y ciało
 wojnę podnosim. Bo społeczną wyprawę
 skupiwszy się iako do iednego ufcá, ná gło-
 wę nieprzyiáciele nasze porázić myślim.
 Do czego ácz wszystkie czasy roku służą,
 ale ieden jest pogodniejszy y szczęśliwszy
 niżli drugi, iako mowi Prorok: *Czasu*
przyjemnego wysłuchátem cię, y dnia zbá-

wiennego nspomogłem cię. Jáko w drodze
 drugdzie pomálu idą, a mieyscy prędko
 poganiáją: Tak w tey duchowney dro-
 dze naszej pokiśmy w ciełe, iednáko zá-
 wždy biec nie możemy, drugdy iako lu-
 dzie leniwie zbawienie nasze sprawuiem:
 a chcąc pospieszyć, a roczne lenistwa ná-
 grádzić tych dni swiętych, ná większą się
 ochotę do spraw zbawiennych zdobywa-
 my. Co day nam Boże otrzymác, aby-
 śmy z wielkim nabozeństwem dni te zá-
 czeli, y z poćiesznyim ie y znacznym dusz
 naszych pożytkiem przebieżeli. Do czego
 niech

niech pomaga uważenie dobre przyczyn y pożytkow postu tego, o których w tey pierwszej części mowić, a w drugiej na

chytrości się szatańskie w boiu z nami, z pomocy Bożej, przełrzejem.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O przyczynach y pożytkach tego Postu.

Wielkie y poważne przyczyny mieli Święci Apostołowie Pańscy, y kościół Boży, na ustawienie postu

Pierwsza przyczyna naśladowanie Pańskie. Joan: 13. 1. Petr: 2.

y czasu tego. Bo náprzed chciał abyśmy przykładu Pána a Zbawiciela naszego w tym naśladowali, gdyż on iest wzorem żywota naszego, y náprawą y wodzem, iako sam rzekł: *Dałem wam przykład, abyście tak czynili jakom ja czyniłem.* Y Piotr s. mowi: *Dał nam Pan JEZUS przykład abyśmy śli śladem jego.* Pościł Pan dni 40. y my pościmy. Acz nie-tak ciśnie y ostro, bo siła naszą nie jeść nic ani pic przez dni 40. nie znieść: ale wedle przemożności. Bo nie przeto iż tak doskonałe pościć nie możemy, iako P. Chrystus, spuścić ręce a nic czynić niemamy. Bo y pokory jego, y cichości cierpliwości jego nigdy. dośiąć tak wysoce w naśladowaniu nie możemy: a iednak wedle miary naszej pokorni, y ciszy, y cierpliwi, y miłości pełni na wzor jego być mamy.

Wedle przemożeni i naśladowanie Pána.

Epist: ad Philip.

Epist: 19. Clemens. const: Ap: lib: 5. c. 13.

Druga przyczyna trudzenie z Chrystusem.

Nie swoy krzyż nosić nam Pan rozkazał, bo go nie unieśiem: ale nasz, wedle siły od Pána Boga danej. Iż bogaty daruje Pánu Bogu tysiąc złotych, y dla tego ia mego szelagą kłaść na ołtarz Boży nie mam? Tę przyczynę postu daie stary uczeń Janá Ignacyus, mowiąc: *Czterdziestym postem nie gardzicie, bo ma w sobie naśladowanie obcowania Pána Chrystusowego.* Y Klemens uczeń Piotra świętego toż mowi: *Post Czterdziestnicę, ma w sobie pamiątkę obcowania y zakonu dania Pańskiego.* Y Augustyn s. *Czterdziestnicą postow ma świadectwo y w starym zakonie z postu Moyześa y Eliáša y z Ewangelij: bo tyleż dni Pan pościł.*

Druga przyczyna iest postu tego: abyśmy z Chrystusem cierpieli, trudząc ciało nasze, na wdzięczność takich prac y meki jego dla nas. Gdy Pan w ogroycu tesknością oną y potem y modlitwą y niespaniem strudzony był, a Apostołowie śpali, rzekł do Piotra: Nie mogłeś y jedną godzinę zemną nie spać? Jakoby mowił: Miłoby mi, byś mi też w nędzy tey pomagał. Y do nasby rzekł: Nie możecież tych dni 40. zemną choć nie tak ciśnie iako ia pościć? a więc mię to młuciecie? A zwłaszcza iż takie to-

warzystwo ma zapłatę wielką wedle Apostoła, który obiecuie: *Jeśli, prawi, spot cierpim z Panem Jezusem, będziemy też y spot się weselić.* Y indziej: *Nadzieja nasza mocna jest o was, wiedząc, iż jeśli towarzysząmi będziecie w mękach, będziecie y w pociechach.* O czym s. flowa s. Chryzostoma z strony postu: *Kościół, mowi, dla łaski pości, znając dzieło Jezusowe, aby z ukrzyżowanym był ukrzyżowany: a gdy z Panem cierpi, aby z Panem uwielbiony był.* Y Leo s. naucza: *Słuszno od świętych Apostołow z nauki Duchá s. te większe posty postanowione są, aby przez spólne uczestnictwo krzyża Chrystusowego y myśmy też co czynili w tym, co on też za nas czynił, iako Apostoł s. rzekł: Jeśli spot cierpim, spot też uwielbieni będziemy.* Tegoż naucza Hilarius y Epiphanius, y inni.

Rom: 10. 2. Cor: 1.

Serm: 1. de Jejunio.

Serm: 9. de Quad.

Rom: 8.

Hilar: in Matth: 13.

Epiph: in Compendi-aria doct.

3.

Przyczyna, przygotowanie do święt.

Hieron: in Matth: 5.

Augu: 66.

Serm: de tempore.

Leo serm: 3. de Quad.

Greg: Rom: 6. in Evan.

4.

Przyczyna.

Czemu zowią siedmiu dziesiątą.

Ubi Pan.

Jero.

Pfa.

Pfa.

Greg: hom: 16. in Evan.

Pfa.

Pfa.

Ná 1. Niedzielę w Poſt.

95

powściągliwość umartwiać ſię nie zanie-
chali.

4.
Apoſtołowie
poſt wielki
uſtawili.

Baſ: hom: 2.
in laudem
Jejun.

Poſt wielki
po wſem
świecie.

Hier: Epi:
14. ad Mar-
cellam.

Luc: 13.

O poży-
kach poſtu.
Chryſoſt:
Serm: 1. de
Jejunio.

I.
Ubląganie
Pana Boga.

Jerem: 2.

Pſal: 101.

Pſal: 34.

Tak tedy poważne przyczyny tego
świętego poſtu, pokazuia mądrość A-
poſtołską, ktorzy za podaniem Ducha ſ.
w kościele Chryſtufowym ten poſt uſta-
wili. Czego żaden przec nie może: Bo
gdzie iedno od Apoſtołów y uczniow
Imie Chryſtufowe y wiara Chrzeſcińska
wſzczepiona ieſt, tam z nią y ten poſt
wielki wſzedł. Jáko mowi ſ. Bazyliuſ.
Poſt ná każdy czas pożyteczny ieſt tym, kto-
rzy go ná ſię wolnie biorą. Ale w taki
czas daleko więcej, ktorego ſię po wſytkim
świecie zeniſad ſtawi poſt y oponiada: nie
máſz żadnego wyſpu, ziemie żadney, nie
máſz miáſta, niemáſz národu żadnego, nie
máſz y oſtátniego kátu inwiátá, gázieby u-
ſtawia o poſcie ſychána nie była. To ſ.
Bazyliuſ, z ktorego ſłow to ſię pokazu-
ie, iż ten poſt czterdziestny ieſt od Apo-
ſtołów ſamych uſtawiony. Bo jáko ſ. Au-
guſtyń mowi: To co ſię po wſytkim ſwie-
cie we wſytkich kościołach wiekuiſcie od
początku wiary chowá: podanie ieſt y náu-
ka ſamych Apoſtołów. O czym y ſ. Hie-
ronim dáie ſwiadeſtwo, y innych wiele.
Sámi heretycy džiſieyſi, do poſtu ſię te-
go nie znáia, bo kościołem Chryſtufo-
wym nie ſá, Ewángelia ich prawdziwá
Chryſtufowá nie doſzła, ábo iá wyrzucili
y odmienili. Wolności cielesney chęć,
obowiáſku ná dobre niechcá, ktorem cie-
leſność ſmákuie, á krzyż Chryſtufow
brzydki ieſt: ktorzy zádawáć ſobie tru-
dności y utrąpienia żadnego nie ſmieia,
boiać ſię áby ſobie dobrej tu ná ziemi
myſli nie ſkážili. Bez pracy, bez poſtow,
bez płákania y cierpienia, niebo oſię-
gnáć myſlá, oná ſzeroká drogá idáć, kto-
ra do wieczney zguby prowadzi.

Wielkie y pociechy pełne ſá pożytki
naſzego poſtu, o ktorych rzekł ſ. Chry-
zoſtom: Poſć boſ zgrzeſzył, poſć ábyſ nie
zgrzeſzył, poſć ábyſ wziął, poſć ábyſ wzię-
tego dochowál. Naprzód kto kiedy Páná
Bogá w grzechách ſwoich ublágáć chciał,
do poſtu ſię iáko do pewney obrony y u-
blágania gniewu Bożego uciekał. Co
Pan Bog ſam rádził przez Próróki, mo-
wiáć: Náwróć ſię do mnie z całego ſer-
cá náſſego w poſcie, w płákaniu y ſmutku.
Poſt miedzy temi ſrzedkami położył,
ktoremi Páná Bogá ublágáia, áby ná grze-
chy náſze nie pámiętał. Dawid zá ſwo-
ie grzechy twárdó poſcił, y mowił: Chle-
bám mego pożywał jáko popiołu, y nápo-
y moy zmieſzałem z płáczem. Y drugi raz
mowi: Obłoczyłem ſię w włoſienicę, y po-

nizałem poſtem duſę moję. Achab zły krol, 3. Reg: 21.
poſtem ublágáł gniew Boſki, ktorem mu
Eliaſz pogroził. Táke ſámuel ná oddá- 1. Reg: 7.
lenie gniewu Boſkiego, rádził ludziom á-
by poſcili: y tak uczynili, poſcili á wo-
ſáli: Zgrzeſyliſmy Pánu. Niniwitowie Joná:
poſtem oddálili pomſtę Boſką, y zápá-
dnienie miáſta ſwego: gdzie krol rokázu-
ie, áby y bydło dla więkſzego ſmutku nic
nie iádło. Poſt bowiem ieſt pewnym ſku-
tkiem ſkruchy y záſinucenia wnetrznego,
y owoc pierwyſy záłoſci ſerdeczney, z
ktorey człowiek, iż P. Boga rozniewał,
ſam ſię ná ſię gniewá, y ſam ſię poſtem
kárze. Y ono ſkrufzonego ſercá káranie
tak Pánu Bogu miłe ieſt: iż ſwoie wie-
czne y ciężkie káranie od pokutuigych
poſzczających oddála.

Ieſt y drugi pożytek poſtu, iż przeſzłe
grzechy czyſciáć, od przyſzłych nápotym
zachowywa y broni, y w pokuſách do-
grzechu, wielką obronę dáie. Co w tey
Ewángelij Pan JEZUS dáł znáć, gdy
ná tę wojnę przeciw czártu y pokuſom
jego, ná przykád náſz, poſtem ſię uzbroił.
Bo duſzni nieprzyiáciele poſtu ſię náſze-
go boia, y mniefy przeciw náſz ſiły má-
ia, ná zwiedzenie náſze do grzechu. Co
y ná drugim mieyſcu Pan dáł znáć, gdy
náuczył uczniow ſwoich, iż ná czártá y
ſiłę iego, mocna ieſt zbroia poſt y mo-
dlitwá: Tęgo, práwi, czártá wyrzucić y Matth: 17.
zwyciężyć nie może, jedno modlitwá y po-
ſtem. Bo przez poſt, nápierwſze náczy-
nie, ktorem náſ nieprzyiáciel do grzechu do-
zwodzi, iemu ſię odeymuie: to ieſt, cie-
leſne kochania y zbytki y roſkoſzy, zá
ktore náſ nieprzyiáciel, iáko zá ſukniá
y długi rękaw, chwyta y do grzechu cią-
gnie. Roſkoſzy cielesne y potráwy zby-
tnie y nápoie gorące, y kochania zmy-
ſłow ciáła náſzego, y muzyki, y bieſiá-
dy, y ubiory, y chęci złe ktore ſá w cie-
le náſzym, ſá iáko ſidła ná ptáki, ktore
ſię wſytkie poſtem odcináia, tak iż nie-
przyiáciel nie ma ſię czego uiać, czym-
by náſ do złego pociágnął: nie ma onego
wábu, ná ktorymby náſ pociágnáć mogł.

A iáko przez ciáſo, náſ wſytkich w
pierwſzych rodziách, y przez zmyſły cie-
leſne y pokárm zázány, ułowił y zgu-
bił: tak przez poſt od náſ ſię odpędza, y
ſiłę ná wojnę z námi tráci. Dobrze ie-
den ſ. rzekł: Przez niepowściągliwość w
jedzeniu, z ráju my wypádl, nie jedzeniem
ſię do ráju wrócámy. Nie byłoby czá-
lu, gdyby ſię tu kładły wychwalenia tey
świętey cnoty, ná ktorą ſię ſwięci Do-
ktorowie wielką wymowá y gorącym ſer-
cem

Poſt ieſt o-
woc ſkruchy.

Drugi poży-
tek poſtu, o-
brona od
grzechu.

Czárta poſtu
ſię boia.

Nie poſtem
ułowieni je-
ſtámy w
ráju.

Baſil: de
jedzeniu, z
ráju my
wypádl, nie
jedzeniem
ſię do ráju
wrócámy.
Chryſ: ſer:
1. de jejun:
Ambr: in
Pſal: 34.
Leo de Je-

junio 7.

cem puszczając, Bazyliusz, y Chryzostom, Ambroży, Leo, y inni, którzy postom przyczyniają wielką obronę od grzechow, y straż cnotom świętym bázro potężną.

A nie dziwować się iż go tak pilnie zalecają. Bo post na wielkich cnotach duchownych wewnętrznych urasta, y jest kwiat y owoc drzew y zioł chwalebnych Bogu y wdzięcznych. O, czym się w przyszłą Niedzielę szerzej mówić będzie. Day tylo Boże abyśmy go dobrze użyć mieli: nie ludziom, iako Pharyzeuszowie aby byli widziáni: nie sobie y komorze y kálecie, ale Pánu Bogu poświęćmy. Niech post nasz ma korzenie y macicę, pokutę y skruszone serce, poprawę żywota odcięcie

swywoli, ukrocenie rokoszy y ukáranie złych w cieie chuci, náprawę osłabioney siły duszney przeciw nieprzyjacielowi, y szczep nábozeństwa, modlitwy, ofiary z ciała naszego, y z jałmużny a miłosierdzia. Niech w nas post czyni, aby to co się na rokosz obracało, Chrystusowi się dawało na ofiarę, przez małuczkich jego ręce. A co więcej, postem się na wojnę z nieprzyjacielem wielkim y straszliwym ubieramy, z którym dziś Chrystus walcząc, a moc jego targając y walcząc, dał nam do zwycięstwa nádzienie. O czym iuż w tey wtorey części przestrzec się chcemy.

Matth. 18.

W T O R A C Z Ę Ś C.

O chytróściach y sztukach Szatańskich na wojnie z wiernymi:

Wiedzieć o
jakim nie-
przyjacielu.

Niewidome-
go nieprzy-
jaciela
znać mamy

Genes. 3.

1. Joan. 3.

Luc. 12.

O Patrzywszy się y uzbroiwszy Pan JEZUS postem, zetrzec się chciał z nieprzyjacielem rodzaju ludzkiego, z starym węzem y mordercą y rozbojnikiem naszym. Dla tego náprzed, aby go nam ukazał iako jest tajemny y niewidomy, a frogi y zuchwały, mocny, chytry, y nigdy nieziednany nieprzyjaciół nasz, ze wszystkim niezliczonym piekielnym y powietrznym wojskiem swoim. Niechciejmy mniej o nim wiedzieć, albo mniej go sobie wáżyć, przeto iż go nie widzimy. Y owszem tym się więcej nań oglądać y ostrożnymi być mamy. Bo iako w zarażonym powietrzu, nie widząc go żkąd y iako przychodzi, nie przeto bezpieczeństwa: ale wszelaką ostrożność czynim, abyśmy gdzie nań nie wpadli: tak z tym nieprzyjacielem niewidomym wszędzie y we wszystkim strzedz się mamy, bojąc się nie o zdrowie cielesne, które táfze jest, ale o duszę nieśmiertelną, która szącunku nie ma. Dla tegoż to nieprzyjaciela rodzaju naszego przyszedł z nieba Pan JEZUS, aby go w naturze naszej zwoiował, y siebie go skruszył, iako iefzcze w ráiu obiecał, y nas z iego mocy wyjął, y po nim deptać nam a z iego się oney niezwygionej siły nátrząść dopuścił. Na to, mówi Jan s. ukazał się Syn Boży, aby dzieła diabelskie zepsował: aby, iako sam Pan mówi, mocarzą zwigzamy, łupy y korzyści jego pobrał. Y powatliwszy siły iego na tey z nim wojnie P. JEZUS, nauczył nas, iako z nim woiować a wygrawać, odkrywając chytróści iego na przestrogi nasze, o kto-

rych tu nieco za łaską Bożą rozmyślimy.

Mając nieprzyjaciół nasz szatan duchowny y oczom cielesnym naturę niewidomą, rozmawiać z duszą naszą może, y rozmawia, tak iako Anioł z Aniołem, y duch z duchem czyni. Podał, mówi Ewangelista, diabeł do serca Judášowego, aby wydał P. JEZUSA. A rzucić na nas, to jest na duszę naszą, może myśli iakie chce, y iakich mu do grzechu, w który ludzie prowadzi, potrzebą. Y drugdy mniemamy aby one nasze myśli były, a ono są jego, na które on upodobania, kochania, y przyzwolenia prosi, aby przyzwolenie miawszy, do wykonania grzechu przywiódł.

Serce nasze ma iakoby cztery komorki: w wiedney są myśli do złego, które nieprzyjaciół na nas miece, y zmyśli ie też zwierchnie nasze y chęci nieporządne ciągną: w drugiey miefzka kochanie w onych myślach, w trzeciey przyzwolenie: a w czwartey wypełnienie. Szatan podając złą myśl, u pierwszych drzwi kołące, abyśmy onę myśl złą przypuścili, iako o Judaszu mówi Ewangelista: Puścił Szatan do serca Judášowego, aby Pana zdradził. Co gdy ma, wnet się do drugiey komorki wdżiera, aby się człowiek w oney złey myśli ukochał: a z tym idzie do trzeciey, aby na zły uczynek przyzwolił, y uczynić go postanowił. Gdzie iuż ma iako gospodę, w ktorej gospodarz nieiako wiąże, y prowadzi go do wykonania onego złego uczynku, aby się co rychley wypełnił. Jako gdy Judaszowi do serca podawał aby Pana swego zdradził, obiecując mu pieniądze: Ju-

I.
Jako szatan
z duszą naszą
rozmawia.
Joan. 8.

Cztery ko-
morki serca
naszego.

Cz-
don-
mi-
na

daſz pierwey myſl onę przypuſcił, w niey ſię ukochał trzymając ją w ſercu, potym ná nię zezwolił, y poſtánowił to uczynić. A ná koniec ſzukał czaſu y pogody do wypełnienia, á nálażył wypełnił y zdrádził. Toż ſię o innych wſzytkich grzechách rozumie, y o tym gdy Pánu JEZUSOWI do ſercá podawał, áby z kámenia chleb ſobie czynił, áby ſię z gáнку ſpuſcił, áby ſwiát y chwałę jego zámilował.

U pierwſzych drzwi nayeſzczęſliwieſze potkanie.

Kto mu ſię ſprzeciwić mocnie chce, nayeſzczęſliwieſze go u onych drzwi pierwſzych bije, gdy mu w nich głowę kruſzy, nie otwarzając mu, ále wnet iáko ná zdraycę y złodzieja wołając: Precz czárcie, y myſlić o tym niechce, y tych ci drzwi nie otworzę. Lecz gdy kto myſl przypuſci, á pierwſze onę drzwi otworzy, y kochać ſię w zley myſli pocznę, trudnięſze ielt zwycięſtwo. Bo zá onym kochaniem wkráda ſię nieprzyiáciel iáco do trzeciey komory, iż ná on grzech przyzwolenie wyciągnie. Y gdy ſię przez one trzecie drzwi przecięſnie, á ſerce do przyzwolenia przywiedzie, iuż człowieka práwie zwiázał, y do wypełnienia uczynku onego iádá go kiedy wpędzi.

Potrzebá tedy tego zdraycę u pierwſzych drzwi bić y głowę jego kruſzyć, bo tam ielt nayeſzczęſzy. Wſzákże y u wtórych nie roſpáczáć, przedſię obáczywſzy ſię, y onym kochaniem zbrzydliwſzy ſię, wymiátáć go tym prędzey, poki ſię do wnetrzney komory nie dobedzie. Y tam chochyśmy przegráli, poki do uczynku nie przyjdzie, oprzec ſię mozem. Acz y gdybyśmy iuż uchoway Boże, podlegli, y ſmiertelny grzech wypełnili, roſpáczáć nie mamy, ále z iákką y pomocą Boſką powſtáwáć y znów z nieprzyiácielem walczyć, á rány zádáne leczyć, y ná nową ſię ſiłę z Nayſw: Sákrámentów zdobywáć winni ieſteśmy.

2. Czárť ſię z domownikámi náſſymi ná nas zmańia.

To ſię teſz ná báczeniu mieć ma: Iż czárť rad ſię porozumiewa y zmańia z ſługami y domownikámi náſzemi, z ciáſem y zmyſły cieſneſmi, y przez nie nayeſzczęſzy nas zdradza, gdy ſię iáko domownikow y wſafney przyródoney czeládky nie ſtrzeżem. Podá ciáſu to co mu miſo y potrzebno, á wnet z potrzeby uczyni zbytek, kochánie y roſkoſz, y zá tym w grzech niebáczną duſzę wprowadzi. Używał iż P. JEZUS poſtem ciáſo ſtrudził, widział iż iákanie, á ieſć potrzebá, á ciáſo trwáć nie mogło: nálaſz pogódę do pokuſy, áby mu ſię Pan odkrył, iż ielt Synem Bożym, áby nie tylo chlebá,

ále y koſztownych potraw z kámenia ſobie naczynił: [bo piſmo wſzytkie potrawy w chlebie zamyká] á roſkoſznie uſywał. Y mowił mu: Co ſię zabiſz tym poſtem kwiecie młodoſci, czemu tę urodę Anjelſką tráciſz? Ciáſo náſz, nie ieſteſ duchem, ieſć y pić muſiſz, o grzech ſię męzoboyſtwem ſwoim przyprawiſz. A to mowił chytró, nie zdrowia życzáć, ále do roſkoſzy y cieſneſnego kochánie w pokármách prowadzáć.

Szátáńſká mowa.

Do tákiey pokuſy ciáſo wnet przyſtáie y cieſneſność náſzá, y duſzę chytró zdradza ten domownik, ktorego záwždy przy ſobie noſim: á on wiáry nigdy nam nie dotrzyma, á o ſobie rádzáć, ná duſzę y to co ieý pożyteczno nie pámięta: przetoż ſię przeſtrzedz mamy. Naprzód ábyſmy ciáſu, gdy o ſwoich potrzebách z námi czyni, nie dowierzáli, á z mowy ſię czártowskiey z ciáſem y zdrády báli. Abyſmy potrzeby cieſneſne rozumem y powſciągliwoſcią miárkowali, zbytku ſię y roſkoſzy ſtrzegáć, á oſłowi temu do niepoſuſzeńſtwa y roſpuſtnoſci zwyczáiu, przez zbytni obrok nie dáiąc. Bo tym ſpoſobem uydziem zdrády diabelfkiey, gdy przez te ſługi á zdraycę náſze przyſtępu do nas mieć nie będącie: gdy niewolniká zwiáżem, á rozmowy mu y porozumienia z nieprzyiácielem nie dopuſcim. O czwórugu onych páchoſát u Dánielá, Doktor ieden mowiáć, upomina: *Gdy im, powiáda, monwiono, będącie dieli poſcili, zdrowia náruſzyć, zbledniecie y ſpetnemí zoſtániecie. To, powiáda, Szátáńſki był głos, ktoremu ſię oni ſprzeciwili, mowiąc: Doznay przez dſięć dni, po ktorych zá poſtem piéknieyſe y tłuſcieyſe, niżli inni niepoſzczęcy, twárzy mieſi.*

Ciáſu w potrzebách ieýgo niedowierzáć.

Athanáſ: Dan: 1.

Ieſt ieſzcze y tá chytróſć ſzátáńſká. 3. Od málych y iákoby nam potrzebnych rzeczy poczná, á grubemi bárzo kończy, od chlebá do báłwochwáſtwa. Pierwey mowi: Nábywáý chlebá, bo bez niego żyć nie moſeſz; á potym: Pokłón miſię á mieý mię zá Bogá. To czyni z owemi którzy uhoſtwem ſciſnieni myſlá o nábywániu, á nábywſzy potrzebney żywnoſci, nie przeſtáią ná niey, ále do zbytkow y márnotráwſtwa ſię puſzczáią. Y dla podpárcia zbytkow onych áby im ſtáwáło, do nieſpráwiedliwych zykow y nábycia przychodzá, y ná cudze ſię tógáią, á potym do zámilowánie piéniędzy, ktore ſobie zá bogi poſtáwią, w nich wſzytko ſerce, miſoſć, nádzienie zoſtáwuiąc, czynią pokłón Boſki ſzátánowi. Przetoż ſię w tym báczmy, ábyſmy

Od málych poczná, á grubemi kończy. Pierwey grzechámi kończy.

Potrzeba
różną od
zbytku.

4.
Pismem s.
czart zdrá-
dza.

Ná rozu-
mieniu pi-
smá czart
łowi.

5.
Uwodzi fał-
szywemi o-
biętnicami.

abyśmy ná początku gdy się pomáfu wkłada ten chytry wąż, zbywać y znáć myśli jego, y zwyciężáć go umieli. Potrzebę od zbytku y chęci złey fáčno rozoznáć. Potrzebá ná mále przestáie, ále chciwość wiele chce, á nigdy się nie ugási. Ináksze ma prágienie zdrowy, á ináksze opuchły. Zdrowy się wnet ugási, á opuchły nie ma miáry, ále zázwdy pić chce by naywięcey wypil, y po tym znáć zlá y smiertelná niemoc jego.

Jest y inna sztuká iego rzemieślá, którą pospolicie z heretyki wypráwue. W słowo Boże y w písmo święte, które iest dufną potráwá y wśzytká pociechá nászą, iad swoy y wykład swoy fałszywy miece, y táim zkád lekárstwá y zdrowia szukamy, nayśzkodliwiey nas zaráza. Tu przywodzi słowá z písmá s. *Aniołom roskázał Bog o tobie, aby cię strzegli ná drogách twoich, abyś ná kámienu nie obrúził nogi twojej.* Te święte Duchá s. słowá, obracá ná inśze rozumienie, niżli ie Duch s. mowil y nápiśáć kázáł. Bo z nich rádzi, aby się P. JEZUS z gánku zrzucił, ná Anioły się y Boską rękę spuszczáiąc. O tym áni Dawid, áni Duch Bóży nie myślił, aby z tych słow miał się kto o zabicie przypráwować, y od Bogá cudow zádáć, y kuśić go gdy cudow zádnych nie potrzebá, á wchody są ktoremi człowiek zniść może, wedle się rozumu spráwuiąc. Bo nie mowi písmo: gdy się y zrzuciś nierozumnie, strzedz cię Aniołowie będą. Nie máśz człowieku drogi po powietrzu. Ptákom tylo drogi táim są, nie ciáślom ludzkim. Toć iest iego wieczny obyczay, który heretykom podáie, od niego z písmem idá, ále prawdy nie máią: słowá písmá s. máią, ále rozumienia nie máią. Jáko nie to iest práwe słowo ludzké, które w ustách iest, á dzwíkiem się ábo písmem y czernidłem pokrywa: ále to które w sercu y rozumieniu iest. Y przeto gdy kto co mowi, á drugi usłyszawszy źle rozumie, do onego wnétrznego słowá odzywamy się y mowim: Nie ták tego rozumiem, nie to iest moje słowo. Táak też gdy píśané słowo Boże kto przywodzi, á błędow iákich z niego potwierdza y wspiera: od słow píśanych do słow wnétrzných rozumianých áppellowáć mamy, chcąc widzieć iesli to táak Duch s. rozumiał, y iesli Kościół y święci Doktorowie, które ná to Duch s. zostáwił, táak to rozumieią.

Jest y druga czártowska sztuká. Uwodzi obietnicami, to, ukázuiąc czego nie ma y dáć nie może, chybá zá dopuszczeniem Boskim. Obiecuie tu Pánú JEZUSOWI kroleítwá świeckie y chwale ich, á

sam ich nie ma w swey mocy. Bo Pániská iest ziemiá y wśzytko co ná niey iest, tym ten władnie kto to stworzył. Pan Bog dáie, mowi písmo, kroleítwo komu chce. Czárt y ochromić iedney owce Job: 1. Jobowi bez dozwołenia Boskiego niemogł; Y wieprzow zabić y utopić, áz Pan kázáł, nie wáżyło się ono woyłko czártow, o którym s. Ewángelia mowi. Dozwá- Matth: 5. lóć mu Pan Bog drugdy do dánia iákiego ludziom świeckiego szczęścia może, iáko y do szkody ludzkiej w czártách y czárnokśięstwach dopuszcza: ále ná doświádczenie ludzké, y do krotkiego czáślu, gdy wiary ku sobie ludzkiej y státeczności doznáć chce: jáko to ná Jobie pokázáł. Gdzie wierni onych szkod y przygod czártu nie przypisuią, ále sámemu Pánu Bogu który mu dopuścił. Y nie do czártá się z nich o wyzwolenie uciekáią: ále do sámego Páná Bogá, który wśzytkim iáko Pan wśzytkiego władnie. Przeto nie wierzcíe czártu, gdy pieniądze, skárby, złorá, przez czárowniki y Alchimiśty y Astrologi obiecuie, bo iesli co troché zisći, chce abyś mu zá to służył, á iego zá Bogá swego miał. Potym wnet to odeymie, y smiertią niespodziwaná ze wśzytkiego cię złupi, y zabiwszy ciáślo, do swego cię piekielnego páśácu poprowadzi. Jest w żywotách s. stráśzny tego przykád, w żywocie s. Wulfrańá, do ktorego cię odsýlam. Y w zákonie przestrzegł nas Moyzesz mowiąc: Deut: 17. *Jeśli fałszywy Prorok co rzecze, á táak się stánie że się zisći: rzeczeć, podźmy do bogow cudzych: nie słuchaycie słow jego. Bo was kuśi Pan Bog, aby się jáwnie pokázáto jeśli go z cáłego serca miłuiécie, czyli nie. Zi Pánem Bogiem wáśzym chodźcie, y jego się boycie, y jego rozkazánia słuchaycie.* Jáko by rzekł: Diáblu nie wierzcíe, áni się go boycie, bó wam bez woli Boskiej szkodzić nie może.

Y to iestczce jego sztuká, iż chwale 6. świecká, która iest ná tych kroleítwach, ukázuié, á kłopotow, przygod, frásunkow, niebespieczności, y grzechow nie ukázuié, bez ktorych trudno tych kroleítw nábyć, trudno ie záztrzymywáć, y spráwować. Moyzesz z témi kłopoty ná Num: 11. urzędzie będąc táak nárzekał, iż smierć wolał, mowiąc: proszę zabić mię, ábym táak wiele złego ná tym przełożenstwie nie cierpiáł. Mogáć mieć Pánowie troché pociechy, ále zóści y frásunkow bez miáry máią. Augustus trzymáiąc wśzytek świat Rzymńskiego páństvá, wyspáć się niśdy nie mogł, y poduszke tego, który w dółgách będąc spáć mogł, kupowáć sobie kázáł. A bárzo prędko y często z tych

Dan: 4.

Job: 1.

Matth: 5.

Dozwala 2.

Bog czartu,

dobrze czy-
nić y źle.

Ná

słep

ba

zdrá

Lu

Deut: 17.

Nig

nie

ci

6.

Chwałę

kázuié á kłó-

potow ták.

Num: 11.

Macro: in

Saturn

2. Cor: 4.

Dla

tę

tych krolestw ludzie spadaia, zá odmiá-
ná szczęścia, y ná zlá śmierć nędzną przy-
chodzą, z sobą chwały oney, iáko mowi
Pśalm, bráć nie mogą. Wielką też y cięż-
ką przed Pánem Bogiem ná sádzie jego z
krolestw y rządow ludzkich liczbę dádzą.
Twardy bárzo sąd ná tych będzie, mowi
pismo, którzy przełożeni sá nád drugiemí.
Rad ten nász zdraycá głowę ukázie, ále
ogon skryje: początki rzeczy wszytskich
záleca, ále ná co ku końcu przywodzą,
tego zámilczywa. Przetoz tego węzá zá
ogon z Moyzezem bierzmy, á w láskę się
nam obroci. Pátrzymy ná koniec do kto-
rego prowadzi, á fáčno zdrády iego po-
znamy, iż nic prawdy y státku w sobie
nie ma.

7. Jest y innych zdrad jego dosyc. To
tylo námiennie, iż się ná czás utáic umie,
iákoby wáz zábity, y iákoby iuz prze-
gráí: ále gdy się ubezpieczyz, dopiero
się z wielkim y większym iádem ná cię
oburzy. Dokláda Łukáš s. iż Páná JE-
ZUSA po onym zwycięstwie opuścił, ále
do, czásu. Bo iáko pyszny nie znáiąc się
zwyctęzonym, drugi ráz się o Páná ná-
szego y częstokróć pokusił, gdy Pháryze-
usze y inne złe náń pobudzáł, áby im
gárdzili, złe o nim mowili, przesládo-
wáli, sláwę jego y náukę pśowáli, á ná
koniec zábili. Ale y tám nie wygráí, y
owszem tám zgináí, y męká á śmierciá
niewinnego, práwo wszytko ná ludzie y
moc utrácił. Lecz z námi tá sztuká czę-
sto wygrawa. Gdy mu się raz ná iedney
pokusie nie powiedzie: do drugiey idzie,
y do innych bez liczby się ucieka, á do
sámey śmierci pokoju nam nie dá, iáko
nigdy nieprzeidnány [uchoway się Bo-
że z nim iednáć] nieprzyiáciel.

To bywá, iż gdy człowiek pokusę y
grzech zwycięzy, ztemu się zwyciáziowi
odeymowác pocznie, tydzień y kilá nie-
dziel, y pśłoká, y kilá lat, do onego się
grzechu nie wroci. Y mniema, iż iuz czár-
tá ná głowę zwoiowál: álic on z większą
chytrościá, y z stroźszemi pomocniki, iá-
ko Pan mowi, przychodzi, y często záś
wygrawa ná tym, kto się ubezpieczy. Já-
ko gdy ná wojnie nieprzyiáciel zmyślá
uciekánie, á on ná zły raz w pogoni przy-

wieść chce, y mniema ten co go goni
áby wygráí, á on w większą klęskę wpa-
dá. Ták y z tym łotrem nigdy nie be-
spiecznieymy, nigdy zbroie nie skládá-
my, stárego się náłogu y zwyciáziu boy-
my, który on umie ozywić, y do niego po-
godę upátrzyć.

Hetmánie y wodzu nász Pánie JEZU
Chryste, ubierz nas ná tę wojnę we zbro-
ię náuki y pomocy twoiey: Boć nam
bárzo nierówno. On Goliát y Osbrzym
stráśzliwy, á my drobni Dáwidowie. On
szczery duch, á my ciáślem obciáżeni. On
ćwiczoný y ták dawny woiownik, á my
dziecinny nieumiejętne. Włoz ná nas on
Apostolski páncierz, y tárczá, y przyłbicę:
poday nam w ręce miecz zwycięstwá twe-
go, á náucz ręce násze do tego boiu,
á day siłę do potkániá. Poczuyawmy
wnet ten náíází, skoro się złym chęciom
y skłonnościom y zwyciáziom nászym
sprzeciwić á pokutę czynić pocznem.
O iáka trudność y ciężkość, iáka moc
tyránná tego frogiego, który w oycu
pierwszym nászym possábił potęžność
nászę do dobrego. Izáliś ty nie mocniej-
szy y lepszy Hetman nász, niżli on Jozue?
który poimawszy mocne krole, kázáí po-
słzy ich y żołnierzom swoim deptáć, mo-
wiáć: Ták Pan Bog uczyni wszytskim
nieprzyiáciom wászym. Wśzakeś y ty
obiecáí, mowiáć: Otom wam dáí moc
deptániá po węzách y smokách y wszy-
tkiey siłie nieprzyiácielskiey. Niechże ten
smok będzie zá pomocá twojá ták, iáko
Apostól twoy zá námi się przyczynia,
stárty pod nogámi nászemi, ábyśmy go-
rę mieli, gdy ná nas powstáie, á zápal-
czywościá swojá do grzechu nas pędzi.
Powstáń Pánie, á niech się rozproszá nie-
przyiáciele twoi, niech tájá jáko wósk
od ognia: niech go dziecinne strzáły u-
strzeláją, á ręká go mdłey niewiásty po-
kona. Otworz nam oczy ná sídłá y do-
ły, ktore ná nas postáwił, y podkopáí:
áby sam pohánbiony w nich zostáí, á
lud pokorny y sláby wyślawiáí zwycięská
práwdę twojá, y śpiewáí pieśń wygra-
ney bitwy twoiey. Który z Oycem y z
Duchem świętým żyiesz ná wieki Bóg
ieden, Amen.

NA II. NIEDZIELE W POST.

Nie święcim dziś Przemienienia
Páńskiego, jest inszy dzień ná-
to święto od Kościoła postáwio-
ny: ále tę Ewángeliá czytámy dziś dla
tego: Náprzód, ábyśmy się w záczytym

tym czásiu pokuty y postu przez dni 40.
umocnili, y do zbáwienego z nich po-
zytku sposobili, pátrząc iáko te tákíe dni
40. poświęciły się w zakonie stárym u
Moyzezá y u Prorokow przez Eliášá,
ktore

liá dziś ko-
ściół klá-
dzie.

które tu nam Pan JEZUS ukazuje, abyśmy sobie wspomnieli, iako oni pościli. Moysesz gdy miał zakon wziąć na tablicach onych opisany, którym miał ludzie w boiżni Bożej, y onę ich Rzeczpospolitą w całości zachować. Y Eliaż gdy Páná Bogá o náprawę y przywrocenie obálonych ołtárzow y spustoszoney chwały jego ubłagać y uprosić miał. A ktemu żebyśmy ná zápátę pátrzyli, iako P. Bog pošty y inne trudzenia y cnoty pobożności wszelakiey płacić umie, takim páństwem y rokoszami które tu ukazał uczniom swoim, y w nich nam synom ich, abyśmy się przez zápátę wieczną y

trwając, do krotkiey pracy y roboty upomináli. A ná koniec dla tego się tá Ewángelia czyta, abyśmy gorę onę z ktorey szatan krolestwá swiátá tego ukazał do grzechu y bálwochwálstwá námawiając, z tą gorą ná ktorey Pan JEZUS krolestwo swoje niebieskie ukazał, przyrownáli, á dobre obieranie uczynili, támtą szataniá gárdząc, y oney się strzegąc, á ná tę Chrystusowę gárnąc się y cishąc. O czym mówić będziemy zá pomocą Ducha świętego: jedno pierwey wiárę nászą y artykuły iey niektóre z tey Ewángelij utwierdzim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O świadeństwie Bostwá Páná Chrystusowego ná rey gorze, o nieśmiertelności dusz nášzych y wieczności ciát, o ukázowaniu się dusz ludzkich y o ich rożnych mieyscách.

Matth: 16.

Wyznanie
Piotra S.

Matth: 16.

Domyślić się
było trudno,
iż Bog w
ciało się lu-
dzkie wci-
lił.

GDy Piotr ś. ná pytanie Páná y mistrzá swego, wiárę, ná ktoreyieśmy zbudowani, o Bóstwie jego wyznał, mówiąc:

Tyś ieśt Chrystus Syn Bogá żywego: pochwalif Pan iego wyznanie, mówiąc: Iz się tego nie náuczył od ludzi, áni z dowcipu y mądrości świeckiey, áni z písmá Moyzeszowego y Prorockiego, ktorego ábo nie czytał, ábo go iako prosty rybák nie rozumiał: ále onę wszystkú naturę y tájemnicę miał z objáwienia Oycá niebieskiego. Ktora wiára y wyznanie to w sobie zámyká, iż Pan Chrystus ieśt Synem Bożym, nieposobionym iako inni święci y Prorocy, ále rodzonym przed wieki, iedney natury z Oycem, y Bostwá jednego. Bo gdy ludzie ná cudá dziwne Páná JEZUSOWE y ná żywot jego y mądrość pátrzyli: domysláli się, iż ieśt ábo Eliażem, ábo Jeremiaszem, ábo Janem Chrzcicielem, ktorzy byli w łásce wielkiey u Bogá, y synmi się Bożymi wedle łáski y sposobienia zwác mogli. Ale się tego nikt domyslić nie mógł, áby Pan JEZUS był Synem rodzonym, y iedney natury y rownego Bostwá z Oycem. Sam Ociec niebieski do fercá to y wiadomości Piotrowey podał, y jemu tę pierwszą tájemnicę wiáry nášzey, y Bogá w Troycy jedynego objáwił.

Tá wiára iż byłá bárzo dziwná y trudná: á tym trudnieyszá, iż taki ten Syn Boży rowny Bogu, ciásem y naturą obłożony, ná wzgárdę, pošmiech y frogamkę y śmierć smrotną dány być miał:

iako sam po tym Piotrowym wyznaniu dołożył y opowiedział: ná utwierdzenie rzeczy y wiáry tak trudney, obiecał niektórym uczniom przy Pietrze ukázac im krolestwo swoje, gdzie od tegoż Oycá niebieskiego, nie tájemnie do fercá, ále iáwnie do uchá świadeństwo uslyszec mieli, iż Piotr dobrze wyznał, á iż on ieśt práwy Syn Bogá żywego, reyże z nim natury iedney Boskiey. To się stáło, iako nam Ewángeliá powieźdíał, po fześci dni, gdy im to Pan obiecowáł. Wziął Piotrá, Jákobá y Janá Pan JEZUS, y prowadził ie ná gorę wysoká, y przemienił się przed nimi, y ukazał się im Moysesz y Eliaż, ktorzy ná świecie tu żyjąc o Messyaszu písałi y náuczáli. Co w písmie swoim Moysesz opowiedział, co w ciemnych figurách pokrył, y czego oni ábo nie czytáli, ábo ná ten czas zrozumiec nie mogli: to sam osoba swojá z wyłóżył. odchłáni świętych Oycow przyzwány, zeznawá: iż ten ieśt obiecány Messyas, o którymem písał. Y mówiąc z nim, Deut: 18. iako Łukasz ś. dokláda, o jego zesciu kto- Luc: 9. re być w Jeruzálem miáło, to ieśt, o mgce y śmierci jego, dáł znác, iż to on Báránek, ktorego krew swiátá wszystek odkupić y wyzwolic z niewoli wieczney miáła. Toż uczynił Eliaż przednieyszý Prorok imieniem wszystkich Prorokow: wyznał iż ten ieśt á nie inny, o którym Prorocy opowiadáli.

Zátym nástąpiło naywyższe świadeństwo Bogá Oycá o drugiey Boskiey naturze jego: uslyszeli głos zobłoku: Osoby nie

Moyseš o
Chrystusie
osobą swą
pismo swoje
wyłóżył.

Deut: 18.
Luc: 9.

Exod: 12.

Pokazuje się też z tej Ewangelij nie-
śmiertelność dusz ludzkich po wyjściu z
ciała, iż są, żyją, trwają, a nie umierają,
iako już dziśieysze heretyctwa, prawi
Epikuirowie, y u Pogaństwa niegdy wzgár-
dzeni, nauczać śmieją. Moyseszowe cia-
ło, mowi pisano, pogrzebł Pan Bog na go-
rze Abarim ábo Nebo, a oto duszą tu
jego z Pánem w máiełstácie tak wiele
lat máiącą y wieczną rozmawia. Co y
o duszách, Abraháma, Izáaka y Jáková
Pan sam przeci w Sádduceuszom twierdzi,
y głupestwo ich gromi, iż nierozumieją y
pisiną y mocy Bożey, ukázuje iż duze
są y żyją. A Bog nie jest umártych ále
żywych. A gdy tenże Pan JEZUS mo-
wi: *Nie bojcie się tych co zabijają ciało,*
bo dusze zabić nie mogą. Bárzo iásnie o
nieśmiertelności dusz naszych oznaymił.
Przetoż brzydzimy się temi heretyctwy,
które do tak grubego y bydlęcego nieroz-
zumu przywodzi szalone od Kościoła
świątego odstąpienie.

Lecz

Ciał naszych
nieśmiertel-
ność.

Matth: 17.
Malach: 4.

Lecz y ciała naszych nieśmiertelność którą na dzień sądny weźmiem, na tym Eliażu dobrze się umacnia, który jeszcze nie umarł, y nie umrze aż przed sądnym dniem, gdy przyscie wtore Pana naszego uprzedzi, y prześiancem jego, iako ś. Jan w pierwszym, zostanie. Jeśli ciało ludzkie przy duszy jeszcze nieuwielbioney Pan BOG kilć tysięcy lat zdrowe trzymać może: y wieczne a nieśmiertelne uczynić też może.

Dusza lu-
dzkie ukazo-
wać się mo-
że.

1. Reg: 24.
Ecclesi: 46.

Ona się rzecz też ztąd umacnia, iż dusze ludzkie z Boskiego rozkazania y dozwolenia ukazywać się ludziom mogą, iako się tu tym Apostołom ukazała dusza Moyżeszowa. Y w księgach Krolewskich mamy, iż się Saulowi ukazała dusza Samuelowa, nie dla czartow, ale czary uprzedziwszy, śnął Samuel, y powiedział rzeczy przyszłe Saulowi. Także się dusza Jeremiażowa y Oniażowa ukazała Machabeuszowi. Y w dziejach świętych, u zacnych Doktorow takich historyi nie mało się nayduie.

Różne mie-
sta dusz lu-
dzkich.

O różnych też miejscach dusz ludzkich ztąd się wiadomość bierze, iż nie tylo są dwie, niebo a piekło, ale insze różne. Bo Moyżeszowa dusza nie z nie-

bą przyzwana jest; bo przed Chrystusem żadna tam być nie mogła. Bo jeśli ray grzechami zamknięty jest, daleko więcej niebieskie, gdzie na Pana Boga patrzą, rozkoszy, poty zamknięte były, po ki ich Zbawiciel nasz śmiercią, męką y wstąpieniem swoim w niebo, nie otworzył, długi za ludzki rodzaj wypłaciwszy. Nie z piekła też dusza Moyżeszowa wyszła: Bo tam potępionych jest miejsce, nie świętych przyjaciół y slug Bożych, iaki był Moyżesz. Musi tedy być inne miejsce ludzkim душom, to jest odchłan oycow świętych. O Samuelowej duszy 1. Reg: 24. pismo świadczy, iż nie z gory ani z niebą, ale z ziemi wychodziła. Nie z piekła potępionych: Bo Samuel był wielki y Bogu miły Prorok: ale z innego pod ziemią miejsca, w którym Chrystus y jego przyscia oczekiwano, do wybawienia y przeprowadzenia do niebieskiej chwały. Insze też miejsce ma Eliaż jeszcze nie umarły, w którym z ciałem y w ciele mieszka, nie to ziemskie nasze, ale inne podobno rąskie, w którym jest drzewo żywota, nam innym potomkom Adamowym zamknięte, a Eliażowi z przywileju otworzone.

Starzy
Święci nie-
bą niedostę-
wali.

WTORA CZĘŚĆ,

O poście Moyżesza, y Eliaża, o robocie w pokucie ś. patrząc na zapłatę, o wstępowaniu z Panem na górę.

DNi te 40. ktośmy na pokuty naszej podparcie zaczęli, zaleciami nam nie tylo przykładem Pana naszego, iakośmy w przeszłą Niedzielę słyszeli, ale też y przykładem tych wielkich u Boga mężow y Prorokow, Moyżesza y Eliaża. Pościł Moyżesz gdy miał brąć zakon y y prawą od P. Boga, ktoemiby ludzie sobie poruczone, drogami sprawiedliwości y życia pobożnego prowadził, y w dobrym ie porządku y Rzeczposp: ich postanowił. Na uczczenie y ziednanie tak potrzebnego ludziom zakonu, postem się przygotował. Także Eliaż gdy miał Pana Boga widzieć, y naprawę Kościoła, od heretykom podeptanego, y bawo chwałstwem zarażonego, uprosić, postem się przygotował. Y my też tego pragnie-

Do wzięcia
zakonu po-
stem się
przyprawa-
wał Moy-
żesz.
Exod: 24.

3. Reg: 19.

Aby P. Bog
na sercu za-
kon swoy na-
pisał, pości-
my.

my, aby Pan Bog swoy święty zakon nie na kamiennych tablicach, ale iako nowego testamentu łaska jest, na sercach naszych napisał, y mocnie a z miłości synowkiew pełnić go nam dał. Abyśmy grzechy y bezzakonności nasze porzuci-

wszy, wolą Boską jego y prawą świętę jego wykonywali: postem się też przygotowywamy. A nie bądźmy iako oni, co iedli y pili, y wstawy igráli, y cielcowi się, bogiem go swoim czyniąc, kłaniáli. które uyrzawszy Moyżesz, a niojąc im wielki od Boga upominek, on zakon palcem Bożym pisany: wolał tablicę onę potłuc, a niżli obzercom y nieposzczą- cym zakon ktorego on postem dostawał, tak drogą rzecz, y taki dar od Boga od- dawać. Także y my, jeśli niepowścią- gliwi będziemy, a ciała naszych w pokucie nie strudźmy, palcą Bożego, y mocy Du- chą świętego na sercach naszych, który by na nich pisał, y one odmienił, y do pełnienia woli Bożej sposobil, nie uczniem.

Exod: 32.
Nieposzczą-
cy niegodni
byli zakonu
Bożego.

Słusznie y my z Eliażem żałować się przed Panem Bogiem, dzisiejszych tych czasow możemy, mówiąc: Ziębi mnie ża-łość y gniew o chwałę twoję Panie: bo odstąpili przymierza twego, ołtarze twoje porzucali, Proroki twoje mieczem porabiali, y samem zostali jesseze y mnie na śmierć skazali.

Kościelne
spustoszenie
od herety-
kow.
3. Reg: 19

Bukaję. Bo ná tak wiele ludzi heretyckich, y odfępniow od wiary y przy-
mierza, które z Pánem Bogiem y kościo-
łem jego uczynili, pátrzym. Tak wiele
zwoiowanych kościołow y ołtárzow li-
czym. Tak ciężkie ná kościół Boży prze-
śladowanie od nich powstało, iż nam z
onym Máthátyaszem y z tym Eliaszem
proſić przychodzi, ábyśmy ná to nie pá-
trzyli, á śmiercią tey żałości zbyli. Chce-
myli co u Pána Bogá uproſić, áby nam
krole y Proroki á káplány ſwoie, náwro-
cenie y náprawy kościoła ſwego wzbu-
dził, z gorącą miłością ku chwale jego y
poſćmy y trudźmy ciała náſze.

Teraz zwaſzczá gdyſcie ſię ná ten
ſeym ziecháli, iáko wodzowie ludu Bo-
żego, iáko ſwiece ich ciemności, iáko o-
piekunowie ſieroctwa ich, iáko miſtrzo-
wie proſtych y którzy o ſobie rádzić nie
umieją: wam ie Pan Bog zlecił, wam
máiętności y zdrówia ich porucił, áby-
ſcie ie do ſpráwiedliwości przypráwowá-
li, y w dobrej obronie od tego pogáni-
ná Turczyná zátzymáli. Ná to iáko
Moyzeſzowi, rády wam z niebá y rozu-
mu wielkiego potrzebá, ná tak trudny
rozmyſł y wielkie Korony wſzytkiey nie-
beſpieczeńſtwo. Słuſznie ſię Pánu Bogu
w poſcie ukáráć mácie, ieſli lud ſwoy
y Oyczyznę najmiłſzą miſiucie. Toż
ſię o duchownych mowi, áby o chwałę
ſię Boſką, w ktorej ieſt ludzkie zbáwienie,
fráſowali, y ná iej obálenie ſzy z Elia-
szem wylewáli, proſząc Pána, áby do
náprawy kościoła ſwego nie mieſzkał,
poſtem ſię poniżać Pánu Bogu nie zánie-
chaymy.

Niech pokuſnik nie mowi: duchowny
poſt lepsz, á cieſelny niepotrzebny: bo
nas iedzenie, iáko Apoſtół mowi, Bogu
nie zálecá. Poſt duchowny cieſelnego
nie pſuie, y owszem cieſelny ná duche-
wnym ſię buduje. Dobrze nie grzeſzyć
co ieſt duchowny poſt, ále teſz dobrze zá-
grzechy ciała káráć, y grzechom áby ſię
nie wracály zábiegáć. Zbáwiciel náſz
nie duchowny poſt poſcił, bo grzechu ni-
gdy nie miał, ále cieſelny. Moyzeſz y
Eliasz nie duchownie 40. dni poſcili. Bo
duchowne cnoty záwždy być ináią y ni-
gdy nie uſtáwáć, á cieſelny poſt nie zá-
wždy, dni 40. y drugdy mniej poſcili
ſwięci. Toc ſię o cieſelnym poſcie ro-
zumie.

Nie zálecáć nas pokárm Pánu Bogu,
ále poſt nas zálecá, który ná wielkich y
Bogu miſtych cnotách roſcie. Bo náprzed
ſkruchá go prawdziwa y uprzejme zá-

grzechy záſmucenie rodzi. Zaden nigdy
ſzczerze pokutuiący poſtem nie gárdził,
ále im ſobie ſmutku dla Pána Bogá przy-
czyniał. Bo iáko ſię człowiek, mo- Aſto: 14.
wi Apoſtół, pokármem uwefela, tak ſię
głodem záſmucá. Niniwczycy y bydlu *Poſt ſmutku*
y dzieciom poſcić trzy dni kazáli, áby *jeſt znakiem*
ſię wráſkiem y pláczęm y wyciem nie-
mych beſtyi, do záłości y ſmutku przy-
wodzili. Y przetoż y wory ná ſię ká-
dli, y w popiele y w prochu leżeli, áby
tym więkſzą záłością y ſmutkiem nápeł-
nić ſercá ſwoie mogli, zá to iż Bogá gnie-
wali.

Poſt rodzi ſię ná oney piękney cnotie,
którą powſciągliwoſcią od rzeczy wol-
nych, ábo wſtrzymawáłością zowiem. *Poſt ſię ro-
dzi ná po-
wiſciągliwo-
ſci.*
Rozum to przyrodzony chwálić muſi,
gdy ſię kto od rzeczy miſey á ſobie wol-
ney powſciągnie, y ſam ſiebie zwycię-
ży: y właſną chęć ná znak meſtwa du-
chownego umorzy, á pokáże iż ſobą wła-
dnie, á chęć go do rzeczy lubych nie zwy-
cięży. Tá cnotá nie ná tym ſię bawi co z *Powſciągli-
grzechem ieſt złączono, iákie ieſt porub-
woſć od rze-
ſtwo y cudzołóſtwo, piáñſtwo y obzer-
czy wolnych.*
ſtwo, bo to ieſt przeciw czyſtoſci y trze-
żwoſci: ále ná tym coby bez grzechu
uczynić mogł, á czynić ná ćwiczenie
cnoty ſwey y upodobanie Bogu niechce.
Jáko gdy ſię od właſnego małżeñſtwa po-
wſciąga, gdy kto w bezżeñſtwie zſtá-
ie, gdy wolne rzeczy ſam ſobie zákázuie,
gdy ſobie tę roſkoſz y kochanie odbiera,
ktoregoby bez grzechu záżyć mogł. Wiel-
kie meſtwo y powſciągliwość pokazał *Davidowá*
wid, gdy wody z Bethleem ná ktorej *powſciągli-
woſć.*
ſię uchwówał, po którą trzy meſzni żo-
nierze jego, páná miſuiąc, przez woy-
ſko ſię nieprzyacieliſkie przebili y oney
przynieſli. w wielkim ſwoim prágnie-
niu pić niechciał, myſląc: Droga to te-
raz u mnie wodá, tak wielką chęć nam
do niey, krwią moich najmiłſzych ryce-
rzow czerpána ieſt, nie będę iej pił, zwy-
cięzę ſwoię chciwoſć, á Bogu iáko
rzecz u mnie teraz bárzo drogą oſiáruię
y oddam. Y tak uczynił. Jáko z przeci-
wney ſtrony, grubá byłą y ſproſna nie-
powſciągliwość Ezáego, mowi Apoſtół, *Ezau niepo-
wiſciągłiw.*
który uyzrawłszy ſináczną potráwę, prze-
Genef: 25.
dał zá nie prawo ſwoie pierworodne. Tey
my nieczci uchodząc, á cnotę wſtrzymy-
wáłości y zwycięſtwa ſkłonnoſci ſwey
ćwicząc, bárzo rádzi poſćim.

Rodzi ſię poſt náſz Kátolicki y ná po-
ſuſzeńſtwie Koſcielnym ku prawom y *3.*
zwyczajom Mátki náſzey, oblubienice *ſeñſtwie.*
Chryſtufowej, y owszem ſámeſo Chry-
ſtufa

1. Mach: 2.
3. Reg: 18.

Rom: 2.

Heretyckie
ſlowá o po-
ſcie.
1. Cor: 8.
Poſt duche-
wny cieſe-
lnego nie
pſuje.

Duchowny
poſt nie uſtá-
je, á cieſe-
lny uſtaje.

Poſt ná ja-
kich cnotách
roſcie.

1.
Ná ſkrupſe.

Matth: 12. *Rusa. Który tak o uczniach swoich powiedział: Gdy oblubieniec od nich wzięty będzie, pościć będą.* Roskaze im aby pościli. Y dosyć rozkazał gdy to rzekł, y gdy poszczającym zapłatę u Oycy swego obiecał. Czemu nie naznaczył, Duchowi to s. y Apostołom poruczył, którzy ten czas obrali, y wszystkiemu Chrześcijaństwu pościć te 40. dni kazali. Jeśli Saul król świecki mógł lud swoy na post obo-
2. Reg: 14. wiązać: a Jonátas syn jego nie z wiadomości zgrzeszył, gdy go nie zachował: daleko większą moc ma kościół Chrystu-
fów, czyszy postom stać. Y daleko wię-
cey grzeszą, którzy iadownicę y ze złości takim rozkazaniem gąrdzą. Wielka cno-
ta jest posłuszeństwo, y wielkie się w nim
Kościółne
posłuszeństwo
wielka cno-
ta.
Rom: 8.

Można powiedzieć, że to jest wielka cnota, y wielkie się w nim pokusy zwyciężają za pomocą Bożą. Bo tak jest skazona, iako mówi Apostoł, natura naszą, iż tego więcej chce, y usilnie się napiera, o co zakazanie ma: y poządliwość zakazaniem więcej się bu-
rzy, jeśli się łaską Bożą nie ukroci. Ma-
ła rzecz była iabłko w raju, daleko le-
pszych owoców mieli dostatek, ale ten się
zdał im być najsłodszy, który był
zakazany. Y zwiedzeni klamstwem czar-
towskim, choć ieszcze w całej naturze,
upadli, patrząc na piękny on w oczach
owoc. Y nie o iabłko je skarano y nas w
nich, ale o nieposłuszeństwo. Y My nie
wielką rzecz czynim, iż mięsa y mleczną
nie jemy, mamy ryby y inne potrawy;
ale posłuszeństwo pełniąc, wiele sobie
u Pana Boga wyśluguem, y wielką po-
kuse, wsparci łaską Chrystusową, zwy-
cięzamy, morząc w sobie gorącość chęci
do zakazanych na ten czas potraw.

Tey pokusy heretycy żadną miarą
niezwyciężają, by mieli ryby co naygor-
sze, y owšem y do zab rzuciliby się,
gdyby im ich zakazał. Bo łaskę Bożą,
która się posłusznym y pokornym wlewa,
utrąca. Oboje te dwie cnoty wtrzy-
mywalność y posłuszeństwo sławnie wy-
pełnili oni czterey młodzieńszkowie w
Babilonij, którzy młode y gorące swoje
chęci do potraw krolewskich, y winą kto-
re sam wielki Monarcha pijał, umorzyli,
do swego przytawia mówiąc: *Day nam ja-
rzynę, którą ziemia rodzi, a po dziesięciu
dni patrzą na twarz naszą, jeśli będą blade
y suche.* Bo tych potraw zakon nam
Boży zakazał. Mieli y wysoką wiarę, iż
przyrodzoney urody, Boga y zakonu je-
go słuchając, postem trącić nie mieli,
ktorey się y Judycie wdowie z postu przy-
czyniło, iż poszcząc pięknieyszą zostą-
ła. Mac: 6. wała. O takie w poście posłuszeństwo

Dan: 1.

Czterech
młodzień-
ców w Ba-
bilonie po-
mógł głę-
nowić
Urody po-
stem nie u-
tracił.

Judith 12.

2. Mac: 6.

oni siedm Machabeyscy młodzieńcy bracia rodzeni, woleli ciężkimi mękami umierać, niżli się zakazanym pokarmem mazać, a zakonu Bożego około postu nie słuchając.

Buduie się post nasz y na ofierze, kto-
rą Panu Bogu z ciała naszego czynim, Na ofierze
wedle Apostoła, gdy chęci jego umarza-
my, y Panu Bogu je zabijamy: *Umar-
twiajcie, prawi, członki nasze na ziemi.* Colof: 3.
Y indziej mówi: *Stawcie ciała swe ofi-
rą żywą, świętą, Bogu się podobującą.* Rom: 12.
Jakoż ma być ofiarą z ciała naszego Panu
Bogu? jedno gdy ie dla niego trudnim
postem y inną pracą w służbie jego, za-
bijając chęci nasze w nim, które się prze-
ciwia woli jego.

Postem też sobie czynim do czystości
pomoc y straż, y na tey pilności roście
ta powściągliwość. Jako Judytá wdowa
młoda czyniła, włościennicę na sobie no-
sząc, a na każdy dzień okrom świętą
poszcząc.

Y z gorącej modlitwy post się zaczy-
na, gdy co pilnego chcemy u Pana Boga
uprosić, jest modlitwie wielkimi krzy-
dłami do nieb. Bo czyni trzeźwą y
czułą duszę, y lekką do niebieskiego la-
tania. Daniel chcąc uprosić obławie-
nia im u Pana Boga bardzo użył. Jako
się o Moyzeszu y Eliaszu powiedziało.

A żebyśmy się sami nie zaśłowali na
posty y na prace y inne trudności dla
zbawienia naszego, w tym przemienieniu
swoim chciał P. JEZUS ukazać uczniom
y nam w nich, wielką y pewną pracy
naszej zapłatę: abyśmy się nią do cier-
pienia y roboty pobudzali. Młodo przed
tym powiedział uczniom swoim, iż wie-
le cierpieć, y w wielkiej zelżywości u-
mrzeć na krzyżu, y potem zmártwych-
wstać miał. Czym się uczniowie zafraso-
wali y obrzili, a zwłaszcza Piotr s. kto-
ry śmiał Panu mówić: Nigdy to nie bę-
dzie, aby na taką sromotę y śmierć ha-
niebną przyść miał. A Pan ich nauczył,
iż taka zelżywość y cierpienie na tym
świecie, dobrze się płaci na drugim po-
śmierci, y na dzień zmártwychwstania.

Y obiecał niektórym ukazać tę chwałę y
krolestwo, którym się jemu krzyż y pra-
ca płacić będzie, a nie tylko jemu, ale y
nasładowcom jego, którzy sami sobą
wzgąrdzą, y krzyż swoy cierpliwości y
uciekow tego światá z pokorą za nim
poniosą, y tą drogą cnot świętych poy-
dą, którą on sam chodził. Y co obiecał
trzem

4.

Na ofierze

buduje się

post.

Colof: 3.

Rom: 12.

5.

Pomoc do

czystości

postu.

Judith: 8.

6.

Modlitwie

post pomaga.

Daniel: 9.

Zapłatę Pan

ukazał tym

co robią.

Matth: 16.

Matth: 16.

Robota kto-
rą Pan ro-
zkazał.

trzem tym zyscił, ukazał im kroleſtwo y wſzyttek doſtátek, máieſtat, ozdóbę y wſpániáłość jego.

Czemu kro-
tko Ewángel-
iſtowie piſzą

Luc: 9.

To okázowanie Máthêuſz ſ. y Lu-
kaſz dwiemá tylo ſłowy opiſáli, y rzecz
bárzo wielką w krotkich ſłowech zágrze-
bli, tylo o roziáſnieniu twarzy jego iá-
ko ſłońce, y o biáłości ſzát jego, iáko
ſnieg powiedziałſzy. Acz Łukaſz ſ. má-
jeſtátu jego trochę dotknął. Izáli tak
przenaywyſze kroleſtwo Chryſtuſowe, y
przemozną wſpániáłość, z żadnym wſzy-
tkiego ſwiátá krolem niezrownaną pom-
pę y májeſtat niebieſki opiſuią? Pań o-
biecał niektórym ucznióm ukazać ſię im
w kroleſtwie ſwoim, y w páńſtwie, w do-
ſtátku y ozdobie máieſtátu ſwego: á ty
ſwięty Ewángeliſtá, o twarzy jego ty-
lo á o ſzátách powiádał? Nie dziwó-
wać ſię, bo tak ieſt zwyczaj prawdy
ſwiętego piſmá. Philoſophia y mądroſć
ſwiecká, máiąc rzeczy niſkie, mále y nie-
pewne, ſłowy długimi y wydurnymi
nágrádza, y udátną ſię czyni. A Boſká
Duchá ſ. náuka, máiąc rzeczy bárzo
wielkie, wyſokie, práwdziwe y niepoię-
te, o ſłowá niedbá, y owſzem proſtá y
niſká wymowá wielkoſć y máieſtat prá-
wdy ſwey pokrywa, żadnego zálecániá
ludzkiego ięzyká nie ſzukáiąc, á ráczey
więkſzego ſię z nich zelżenia boiąc. A
ktemu iż rzeczy ſą wyſze, niſli rozum
poiąć y ięzyk wymowić moſe: muſi
wielkoſć ich w ſkąpych ſłowách pogrze-
báć á więcey dziwówaniu y uwaſaniu pil-
nemu y nábożnemu polecáć.

Przemienie-
nie Pań-
ſkie iáká
dziwne.

3. Reg: 10.

Przyczyna

Dziwne to było y nád wſzytkie ſwiátá
tego ozdoby, bogáctwá, roſkoſzy y doſtátki
naypoſządliwſze przemienienie. O twárzy
jego y ſzátách powieſć naymnieyſza ieſt
odrobiná tego co ſię im tám pokazáło. Bo
do pokazániá krolewſkiej doſtoynoſci y
wielkoſci wiele potrzebá. A zwiáſzczá, gdy
nie krol ſwiecki, áni kroleſtwo ieſt to iáko
ná ſwiećcie, málowané y cieniowi miáią-
cemu podobne: ále Boſkie wieczne, z kto-
rego wſzytkie ziemſkie idą. Do takiego
okázowaniá, po náſzemu mowiąc, ſiá tá
było dworu, woſká, rycerſtwá, doſtátku,
złotá, ſrebrá, kámieni drogich, roſkoſzy,
ſzát, pompy, májeſtátu. A iáko ſię Sáló-
mon Sábie krolowey z ſwoią wielmožno-
ſcią y chwałą pokazáł: tak dáleko po-
wáſniejszy to było okázowanie, gdy dzie-
dźić niebá y ziemie ſwoy dom, páłáce,
roſkoſzy, doſtátki, ſwoim ucznióm w o-
czách ſtáwił, pokázuąc ſię Pánem w páń-
ſtwie, y krolem w kroleſtwie ſwoim nie-
uſtájącym y wiecznym. Aby podkoſciá

jego y poniſzeniem w ciele ludzkim y ży-
wocie onym, w którym nayuboſzym ná Pańſkie-
nád wſzytkie ludźie zoſtawał, nie obrazá-
li ſię, á rozumieli; iż uboſtwo y podkoſć
oná jego ná ſwiećcie, nie byá przymu-
ſzona, ále dobrowolnie przyięta dla zbá-
wienia ſwiátá wſzytkiego.

Tego kroleſtwá tak ukazánego ſkuſi-
wſzy Piotr ſ. mowił: Dobrzeby tu ná ſ. koſtu-
zoſtáć. Bárzo dobrze á nigdziez nie lepiey, jácego onego
Ziemiá pożera obywatéle ſwoie, ná dole kroleſtwá.
wſzyttek ſwiát y nędzá y nieprzyiáciele y
pokusy. Tu roſkoſz ta pokóy, tu rzeki
roſkoſzy y pokóiu, tu widzenie krotá w
chwale ſwoiey, tu wiecznoſć bez odmiá-
ny. Lecz Piotr ſ. nie wiedziáł co mowił.
Nie izby rzekł: Bo nigdziez lepiey iáko
w oney chwale Chryſtuſowey, przy Moy-
zeſzu y Eliáſzu, y wſzytkich Aniołách y
duchách ſpráwiedliwych: ále iż ſię ſkwá-
pił do zápláty oney, roboty ſię ieſzcze
nie iáwſzy. Muſim pierwey, ná ſwie-
ćcie, Pietrze, z tym Chryſtuſem plákáć,
muſim pierwey ná jego ſrogá ſmierć pá-
trzyć, muſim láſkę jego y Ewángeliá po
wſzytkim ſwiećcie roznoſić, muſim w ko-
ſciele około rzádu jego pracowáć, prá-
wdę zakonu Chryſtuſowego po wſzytkim
ſwiećcie ſzczepić, á cierpieć wzgárdę,
wymiatánie, biczowánie y wſzytkie nę-
dze, á ná koniec ná krzyżu umrzeć: tož
dopiero tego, ná który pátrzyſz, pokóiu
użyieſz. Pokázánoć to, nie izby iuž te-
raz miał, ále izby ná to robił.

Wſtępuemyž ná tę wyſoká górę. O Wchodzenie
gora iákoſ piękniá! o bym miał ſkrzydłá
iáko orzeł ábym tám wleciał. Tá gorá
trudny má przyſtęp, ciáſná do niey dro-
gá, przykre y prácy pełne wchodzenie.
Potřebá wiele ućierpieć nim wierzchu
weſolego y odpoczynienia wiecznego do-
dziejſz. Lecz prácy y cierpienia nie zá-
luzy, wiérny robotniku y náſłádowno
Chryſtuſow. Mow do Páná który cię
tám wzywa: Weźmi mię Pánie JEZU
Chryſte zá rękę, á prowadź mię zá ſo-
bą: rácz mi w ſercu oſtódzić one roſkoſzy
wieczne, á ia póydež zá wonnoſcią y ſłod-
koſcią twoią, ábym z Apoſtółem mogł
mowić: obcowánie moie w niebie. Niech
ze mi tá ziemiá wámiernieie, którą mi
czárt ukázuie, y wſzytkie ieý kroleſtwá
które iáko dym miáią y upadáją. Niech
złożę niepotrzebne ná tę górę tłumoki.
Jáko poſtápić wzgóř mam, á ia ſláby
ſlábeo y wáſtego zdrowia, y nog zem-
dlonych, á takim będąc tłumokow y wo-
row ſwieckich zábow, pieniędzy, bogá-
ctwá y niepotrzebney ſpráwy przyczynám

Słowa Pro-

Skwápił ſię
Piotr ſ. do
zápláty.

Wchodzenie
ná górę ciá-
ſná drogá ná
góř.
Matth: 7.

Cantic: 1.
Philip: 3.
Ziemiá
niech ná
brzydnie,
którą ukázu-
je czárt.
Złożyc ná
góř tłumoki

niam y ná się kładę? á ieszcze mam takie nieprzyjaciela, którzy mię popychają y zá szyć pokusami rozmaitemi bią. Nie wiele strawnego ná tę górę y drogę potrzebá. To porzucić mam, co mi się ná drogę nieprzyda. Oddać mam ubogiemu, co mi cięży y nízbyt iest. Izáli lepiej z góry spaść y potłuc się, niżli te ciężary zostawić, które mi, gdy spadnę á zdrowie strącę, nie pomogą?

JEZU mój prowadź mię do roboty,

y pomagay mi do pokuty, ábym przysć do zápfaty mogł. Czart mi z góry swej świat y chwałę jego ukazuje, y do służby mię swej y piekła prowadzi. Niechcę nań pátrzyć, zá tobą Pánem y wodzem moim idę, z pracy się żadney nie wymowię, ábym krolestwo twoie y ciebie krolá wiecznego po zeyściu z tey ziemi oglądał. Który z Oycem y z Duchem ś. krolujesz ná wieki, Amen.

NA III. NIEDZIELE w POST.

Eccl: 7.

N Apisał Salomon, iż potwarz y mądrego zasmucá, y traci męstwo ferty jego. Wiele może wytrwać mądry, y w sobie zatlumić: bo największy iest skutek y owoc mądrości, cierpliwość, y męstwo ná samym sobą w nieszczęściu y krzywdzie kádey. Ale

Potwarz y mądremu ciężka.

Num: 16:

Gniew Moyzebow ná potwarce.

gdy do potwarzy przychodzi, w ktorej sławę jego krzywdę cierpi: rzadki kto tyby się nie zasmucił, y gniewem zwyciężyć nie dopuścił, y zwykłego męstwa ná samym sobą nie zapomniá. Gdy odszczepieńcy oni, Chore, Dátán, y Abiron rzekli Moyzefzowi: *Zabijaj nas ná puszczy, y pánem się niszym czynisz, y oczy nasze tupać chceś*, mowi pismo: iż ná taką potwarz rozgniewał się Moyzefz bárzo, y zawał do Pána: *Panie nie pátrzná o fary ich: ty wieś iżem y osłóciá od nich* nigdy nie wzgl, ám żadnego z nich uciszył. Y ná jego modlitwę pokarał Pan Bog potwarce, y oyce one heretyckie, iż

ziemia ná nie gębę otworzyła y pożarła, y żywo do piekła przepadła. A to nád Moyzefz, mowi pismo, *świat ná on czas nie miał człowieká ciższego y łaskawszego*. Większego męstwa był Pan JEZUS mądrość najwyższą, iáko o nim prorokował Izaiasz: *nie zmieszał się áni zasmucił ná taką frogą potwarz, w ktorej nań tak wielki y ciężki grzech kładą, żeby miał z dyabły towarzysztwo y porozumienie mieć: ále się im cichemi słowy y wywody spráwuie, á zafuic ich oznajmia im, iáko ś. Mattheusz dołożył, iż grzeszą przeciw Duchowi świętemu tákim grzechem, który áni ná tym świecie, áni ná onym odpuszczony nie będzie*. A iż między Doktormi kościelnymi różne są rozumienia, y ná sumnienia trwogi około tego przychodzą, náuczyć się potrzebno iest, który to y iáki iest grzech przeciw Duchowi świętemu, á czemu się zowie nieodpuszczonym.

Num: 12.

Iza: 42.

Matth: 12.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O grzechu przeciw Duchowi Świętemu.

Origen: in Matth: 12.

Nie jest grzech kádey po chrzcie.

Hier: epist: ad Marc.

Aktor: 8.

N Auczał stary Origenes, iż grzech przeciw Duchowi ś. iest kádey grzech po chrzcie, w który Chrześcianie upadają, wzięwszy Duchá ś. y ono odrodzenie ktore z niego iest. Lecz tego rozumienia kościoł ś. nieprzyjmuie, ktory Nowacyana o to potępił iáko heretyk, iż po upadku w grzech żadnego do pokuty nie przypuszczał, mniemając y twierdząc, iáko święty Hieronim o nim świadczy, iż kádey grzech Chrześciański miał być przeciw Duchowi ś. Czego nie day Boże mówić, áby Chrześcianie w rozpácz taką wchodzić mieli. Głyz y Piotr ś. onego Symona Magá iuz ochrzczonego á w świętokupstwo upadłego, do pokuty y nádzienie grzechow

odpuszczenia wzywa. Y Páweł ś. Koryntczyká nieczystego, dla grzechu z kościoła, wyrzuconego, záś do pokuty ś. przypuszcza. A też Pharyzeuszowie, ktorym ten grzech P. JEZUS przyczytá; Chrtu świętego nie mieli, y nie byli Chrześcianie.

Drudzy rozumiełi, iż grzech przeciw Duchowi ś. iest zeście bez pokuty, gdy kto y przy śmierci ná ostatnim kresie żałować zá grzechy niechce. Prawdá, iż taki wšzytkę nádzienie do odpuszczenia grzechow traci: Bo bez pokuty żaden grzech odpuszczony w dorosłych być nie może. Ale iż grzech przeciw Duchowi ś. iest osobne bluźnienie ná Pána Bogá, á zeście bez pokuty ná wšzytkie się grzechy ściaga: inŝy musi być ieden grzech taki który nie iest przy śmierci, ále y we

2. Cor: 2.

Aug: in Enchirid: cap: 83.

Czemu się
zowiecie od-
puszczonym.
Matth: 12.
Luc: 12.
Mar: 8.

Czemu się
zowiecie od-
puszczonym.
Matth: 12.
Luc: 12.
Mar: 8.

Logrzejyski
przeciw Duchowi Ś. mie-
li odpaszcze-
nie grzechow
Ambr: lib:
de Spir: S.
Astor: 6.

Augt. Reg.
raft: c. 19.

Matth: 19.

O żadnym
wątpić nie
mamy naj-
grzeszniej-
szym.

Słowa Apo-
stolskie, że
rozumie
Nowacyani.
Hebr. 6.
& 10.

Pokutą
przed chrz-
tem y po
chrzcie
czym różną

pokuty. Ale żeby żaden nigdy nie przy-
chodził, albo to nie było u Pana Boga po-
dobno, albo żeby y takim miłosierdzie
swoje zamykał, albo żeby się taki y tak
wielki grzech naydował, ktorego by me-
ka Pańską w pokucie prawey nie głądzi-
ła: tego trzymać nie mamy. Bo y ono
miejsce u Apostoła ś. do Żydów, gdy
mowi: *Niepodobno jest tym którzy raz są
oświeceni y skośtowali dary niebieskiego,
i upadli: odnowić się zaś na pokutę, krzy-
żując sobie drugi raz Syna Bożego, y z nie-
go się uragając:* Nie rozumie się o po-
kucie po chrzcie, ale o pokucie przed
chrztem, który się zwyczajem onych lat
y Doktorów świętych oświeceniem zo-
wie. Przed Chrztem pokutą w dorosłych
którą do chrztu idą, przez chrzest ś. ma
dokonać y wielce hojne odpuszczenie, y
oczyszczenie, które się takie tylo raz w ten
czas daie, tak iako raz Chrystus umarł: ale
pokutą po chrzcie ma też odpuszczenie,
ale nie tak hojne. Bo w nim wielkiego
żału, płakania, spowiedzi y dosyćczy-

nienia potrzeba. We chrzcie tak się du-
szą, czyści, iako złote naczynie w ogniu:
ale na pokucie po chrzcie, iako gdy się
wodą albo czym innym obmywa. Y dla
tego pokutę śś. Oycowie zowią chrztem
trudnym y pracowitym. Ktoby chciał się
znowu chrzcic, aby do onego tak hojne-
go grzechow oczyszczenia przyszedł, tak-
by uczynił y zgrzeszył iakoby drugi raz
Chrystusa krzyżował y zabijał. Przetoż
ś. Paweł mowi, iż niepodobno do ta-
kiey pokuty y odpuszczenia przychodzić,
iako było przed chrztem. Ale do dru-
giey skąpszey, na ktorey wiele robić, dłu-
go płakać, y wiele czynić za grzechy, y
na koniec y w czyściu się ochynąć drugi
po śmierci musi: nigdy przystępu Pan
Bog y pismo ś. nie broni, ani wrot miło-
sierdzia swego wielkiego nie zamyka. Já-
ka jest u wszystkich po chrzcie upadają-
cych, przez którą do zbawienia przycho-
dzim: by dobrze y grzech był przeciw
Duchowi świętemu, rozpaczając nigdy nie
potrzeba.

W T O R A C Z Ę Ś C.

*Jaka Pan JEZUS sprawę o sobie daie, y o Stukach Sa-
tańskich przestrzega.*

WTey części na dwie rzeczy
báczenie mieć będziemy. Ná-
przód iako się Pan z potwarzy
oney wywodzi: potym iako nam chy-
trości y szutki szatánskie ukazuje. Wiele
Pan miał przymówek iadowitych y fał-
szywych, od tych ludzi, którzy z złości
szczerey y zazdrości, kładli nań potwá-
rzy: ale na żadną pokorną y cierpliwy
JEZUS tak nie odmawia: o żadną im
tak bárzo grzechem y gniewem Bożym
nie grozi, iako o to, iż cudą jego Boskie,
diabłowi nieprzyjacielowi Bożemu przy-
czytali, y zowie ten grzech już nie na
Syna człowieczego bluźnienie, ale na Du-
chą ś. Bo gdy mówili co na jego czło-
wieczeństwo: iż piśnicą, zwodźcieli, to-
wárzył szotrom, złoczyńcą: mniejszy
się grzech zdał, y iakoby im tego Pan náśz
przebáczał y milczał: ale gdy moc Bożą
[którą widzieli, iż moc Boża jest, przed
którą drżeli y uciekali, szatánowie]
dyabłom przyczytali, co Pan zowie
bluźnieniem na Duchą ś. a Paná iakoby
przyiáżń y porozumienie z Bożym y lu-
dzkiego narodu nieprzyjacielem miał
mieć, potwárzyli: zamilczec tego nie
mogli. Nie tylo przeto, iż tak wielki
grzech był na Duchą ś. ale iż się ta po-

twarz wszystkimu końcu przyścia y wcie-
lenia jego sprzeciwił. Bo na to Pan przy-
szedł, mowi Jan ś. aby dzieła dyabel-
skie psował, z nim walczył, jego moc
skruszył, y z niego ludzie wybawiał. Y on
był onym krolew y Messyaszem, ktorego
pierwsza korzyść być miała, w raju ie-
szcze obiecana, iż głowę tego piekielne-
go węzła zetrzeć miał. Y on tu o sobie
mowi w tey Ewangelij, iż na mocnego,
to jest czartá, przyszedł mocniejszy: to
jest Syn Boży, y wszytek jego dom zwó-
iował, y plon poroždawał. Przetoż o ta-
kim mowić, iż od czartá moc bierze ten,
ktory potępic czartá przyszedł, co było
wszystkiemu końcu przyścia jego na świat
przeciwne. Taką tedy potwarz Pan
zbiłá mocnemi wywody.

Naprzód, iż to być nie może, aby szá-
tán szatáná wymiatał, a woyná między
niemi byłá. Bo wadząc się dawnoby zgi-
neli, y sami się wyiedli: gdyż niezgodá
w krolestwie, krolestwo obalá, y dom się
na dom wáli, który y sam się psuie, y
drugi na który upadnie, obalá. Bo domo-
wa woyná, z obu stron szkodliwa, y ten
co na niey wygrawá, z ktorych spórę ma
mieć, potráci: y ten co przegráwa, ginie,
iako gdy dom na dom a wieżá nawiezé
upadnie,

Na inne po-
twarzy tak
Pan nie od-
mawia jako
na te.

Matth. 12.
Rożność
grzechu na
Syna y na
Duchá ś.

i. Joan: 3

I.
Niegodá
gubi krole-
stwo.

Domowa
woyná.

Przy-
porz-
mie-
czar-

Krol-
czym
czym

Her-
niez-
szczep-
krolest-

Gospo-
kości-
tego j-
umie-
má-
prá-
Joan-

Pro-
Drug-
wo-

Przyrodzony
porządek
miedzy
czarty

Kroleſtwa
czym ſtoją,
czym giną.

Heretycy
niezgody
ſzczepia w
kroleſtwach.

upadnie, oboie ſię zgruchoce. Dawnoby tedy dyabelskie kroleſtvo zginęło, by ſami miedzy ſobą wojnę wiedli. Lecz trwają, y kroleſtvo złości, y grzechow, y zdrady ich trwa, y porządek, y zgodą przyrodzona miedzy niemi nie ginie: iż niſi ſłuchają wyższych, mędrſi rządzą głupſzemi, a mocniejszy y chytrſi, ná pomoc przychodzą ſłabſzym, y mniej dowcipu ná pokufy ludzkie mającym. Jáko o tym niſey Pan powiedział: Iż czárt ſłaby y proſty przyzywa ná pomoc ſiedmi mocniejszych y chytrſzych.

Zkąd ſię zaleca w kroleſtwach y w domach zgodą y porządek, bez ktorego a zwłaſzcza poſлуſzeńſtwa y zwierzchności, upadają każda Rzeczpoſpol: by była mocniejszy y więkſza niżli Rzymská. Dla tego ſzkodliwieſzego żadnego jádu ná śmierć y upadek kroleſtw y wſzyſkich policyi nie maſz, jáko ſekty y heretyſtwa, ktore miedzy ludźmi niezgody ſzczepia, y wſzyſtkiego niepoſлуſzeńſtwa y ſwywoli przyczyną ſą. Bo heretycy wiare y religią, którą ſię iedność ludzká y ſerce wiąſze, ná wiele części rozdzierając, zgodę teſz y iedność ſąſiedzką targując. A nikogoſz ſłuchać niechcąc, ani ſię ſądzić nikomu, około różności wiary nie dopuſzczając, niezgody ſami miedzy ſobą mnożą, ſekty przeciwnie ſobie przypuſzczając, y nieiako niezgodę chwale, pokazując, iż ſię w ſwoim upadku kochają. Y nędzniejszy ſą niżli czarci, którzy ná zatrzymanie kroleſtwa ſwego, rozumu przyrodzonego ſłuchając, ſami ſię nie wadzą, ſtárſze mają, poſлуſzeńſtwa mają, rząd mają. Bo choć ſłaskę Bożą utracili, ale im przyrodzone dary zoſtaly. A heretycy y od rozumu ſamego przyrodzonego odpadli, y nie życzą koſciółowi Bożemu żadney iedności ani rządu, ale takiego zamieſzania, iakie ſami miedzy ſobą mają.

Lecz my lepszego goſpodarzą y wielce mądrego Pána mamy, y miſtrza mamy, ktory umie, y ná to przyſzedł, iako ieſt u Janá ſ., roſproſzone do kupy zbierać, umie iedność ſwoię w domu ſwym z czeladką ſtánowią, y fundować, y zatrzymać, y wſzytkie rozruchy uſpokoić. Czego oni nie mają, y niezgodą ząwždy miedzy ſyny hárdości być, y zátym upadek ich náſtąpić muſi.

Drugi wywod Pan czyni, z zwyczaju ich koſcielnego, ktorym Exorcyiſtowie ich, to ieſt ząklinące czártow, czárt y wymiatają bez takiej przygány, aby ie mieli mocą czártowſką a nie Bożą wy-

miatać. Synowie, prawi, wáſi w czym ie wymiatają? Izali tak iako ná mię złe mówicie, mocą dyabelſką y Beelzebubową? O czym ſię wiadomoſć dáie, iż w ſtarym zakonie u Zydow byli ząklinące czártow, iako o tym ieſt w Dzieiách Apoſtolskich, gdzie powiada Łukasz ſ. iż Scewa nieiaki w Koryntcie przedniejszy Zydowski kápłan miał ſiedm ſynow, ktorzy ząklináli czárt y. A gdy nie mogli ich wygnąć, rzucili ſię do Imienia Pána JEZUſowego, y mówili ſzátanom: Ząklinamy was JEZUſem, ktorego Páweł opowiada. W czym ich on czárt nie uſſuchał, ale krzyknął ná nie, mówiąc: JEZUSA znam, y o Páwle wiem: a wy cóście? y puſcił ſię ná nie on człowiek, w ktorym był zły czárt, y miecąc ie o ziemię, odarł ie z ſzat y poranił, aż ledwie uciekli. Byli tedy w ſtarym zakonie ząklinące czártow, ktorzy modlitwami, ząklinaniem dyabły z ciał ludzkich wyganiáli. Piſze o tym Jozephus, iż od Salomona mieli tę naukę podaną.

Lecz Pan JEZUS z nową a z dziwniejszą mocą ná czárt y nieprzyiáciele náſze przyſzedł. Nie ząklinaniem ani mocy Bożej wzywaniem, ale ſwoią wſáſną mocą y pálcem Bożym, iako ſam mówi, czárt y pſoſzał: nie modlitwą do Bogá, ale roſkázaniem ſamym: tak iż wſzyſcy widząc a ono ſrogiemu iednemu czártu tylo Pan rzekł: Milcz a wynidź, y zaráz wyſzedł, mówili: Co to za nowa nauká, iż tak mocą duchom nieczyſtym roſkázanie, a poſлуſzni mu ſą? Bo nigdy tego u ſwoich Exorcyiſtow nie widáli, aby im ſwą mocą roſkázować mieli, ábo żeby ſię ich czarci bojąc zaráz wychodzili. Y o wſzem u nich moc máluczká ná czárt y już była uſtála, gdy przyſzedł P. JEZUS, a gdy od nich kroleſtvo Boże y koſciół Bożego przywileje dla ich niewierności odchodził.

A iż ná on czas, gdy przyſzedł ná ſwiat Syn Boży, bárzo wiele ludzkich ciał ſzátanowie poſiádali, tak iż tych opętanych było bez liczby, godzi ſię przyczynom przypátrzyć, ktore te były. Naprzód aby ſię potym pokazało przyſcie Meſſyáſzowe, iż przyſzedł z dyabły wojnę wieſć, y kroleſtvo ich pſować, a ludźmi z ich okrucieſtwa wybáwiać, iako ſam mówił: Teraz ksiąſze ſwiátą tego wyrzucone precz będą. Y przetoſz tu mówi: Jeſli ja pálcem, to ieſt mocą Bożą, wymiatam dyabły, ząprawde przyſzło ná was kroleſtvo Boże. To ieſt, zjawił ſię Meſſyáſz, ktory was z niewoli ſzátanſkiej wyimie,

Ząklinące
czártow w
ſtarym zakonie.
Aktor: 19.

Antiquit:
lib: 8. c. 2.
Epiphani:
hereſ: 30:
Juſtina: M.
Dialog: de
veritate
Chriſt: relig.

Marc: 1.

Dla czego
za czasu
Chryſtuſo-
wego wiele
ludzi czárti
oſiádali.

Joan: 12.
Pierniſka
przyczyna.

Goſpodarz
koſciół Bo-
żego jedności
umie zatrzy-
mać y ná-
prawić.
Joan: 11.

Prov: 13.

Drugi wy-
wod.

Luc: 11.
Krolestwo
Chrystusowe
znac, po wo-
jowaniu
czartow.

Mar: 5.

Luc: 10.

Druza przy-
czyna.

Trzecia.

Dusze opę-
tanie gorse
niz na ciecie.

1. Cor: 5.

Jeden Smig-
y prosił P.
Boga aby
ciało jego

wymunie, y moc jego kruszy, abyśmy wyzwoleni od nieprzyjaciół naszych krolestwem Bożym byli, służąc mu w sprawiedliwości y w światłości, iako śpiewa Zacharyasz. Przyszedł koniec czartowskiej mocy. Do tego czasu iako zbrojny mocarz naród ludzki zniewalał, tak iż żaden z synów Adánowych, frogi mu nie był, ani Cezárz, ani krol, ani żaden święty Prorok: bo wszystkich w swojej mocy miał, iż więziami jego dla grzechu pierwotnego, y innych czynionych zostawali. Dopiero przyszedł nasz mocniejszy, iako tu Pan mowi, Messyasz obiecany syn Adánow, prawy człowiek, który tego węża moc już ścierał, gdy tak mocnie czarty odgania, a gdy przed nim iako poddani do nog jego upadają, zwycięstwo mu y moc przyznawając. Ten tedy czas jest Messyaszow, po tym się znaczy, iż przyszło krolestwo jego, krolestwo Boze, w którym jest od czartów prawá wolność, w którym y deptać nam po tych nieprzyjaciółach ten to Messyasz kazał.

Dla tego też tak wiele szatanów w ciałach się ludzkich na on czas pokazywało: aby ludzie na oko znali nieprzyjaciela swego niewidomego, iako się rzekło w pierwszej Niedzieli w poś: gdy nań w oczach ludzkich patrzą, gdy słowa jego słyszają, gdy okrutność jego y morderstwo, które nad ludźmi czyni, widzą: gdy nieukroconą, ani zatrzymaną, ani siłą ludzką zwyciężoną moc jego być baczają: aby się na takiego nieprzyjaciela oglądali, okrucieństwem się jego brzydili, a rady, iakoby z jego mocy wychodzić, a nigdy iey nie podlegać, szukali.

Na koniec dla tego w ciałach się ludzkich pokazywał, y one mordował, aby ludzie uważali, iako daleko szkodliwiey, nieznacznie a niewiedomie dusze ludzkie wiążą, pętają, y w niewoli swej trzymają, y na koniec na swe piekielne a wieczne potępienie przywodzą. Nie wielka szkoda gdy w ciałach siedzą, y one w swoją moc biorą. Bo wielom na duszne zbawienie służy ona fromota y ona cielesna ciężkość. A drugim się za pokutę daie. Taką pokutę dał s. Paweł nieczystemu onemu kázirodzcy z Koryntu: Dałem go prawi, w moc szatanowi na trápienie ciała, aby duch, to jest dusza przy zbawieniu zostać mogła. Y w

żywocie s. Márcina napisał Sulpicius o jednym świętym, iż biedząc się z swoją pychą serdeczną, a bącząc iako mu na duszy czart siłen: prosił Pána Boga y

uprosił, aby ciało jego dyabeł do kilá miesięcy opętał, żeby ozdrowiał, y fromotą się oną do pokory przywoził. Daleko bez wszelakiego przyrównania większa jest szkoda, gdy czart w duszy mieszka: to jest, gdy duszę w mocy grzechu śmiertelnego trzyma, a ciało wszelakiego pokoy y rokosz daie. O czym s. Chryzostom mowi: Grzech goršy jest niżli dyabeł. Bo dyabeł ludzi czyni pokorne. Aza nie widzicie opętanych, gdy ozdrowicie ja-ko są ponizeni y patrzyć nie śmieją. A my czyniąc niesprawniedliwość, nie wstydzim się. Kto w grzechu śmiertelnym leży, tego duszę szatan ośiadł, iako o Judaszu mowi Ewangelia: Wszedł weń dyabeł, aby Pána swego zdradził. Nie w ciało które wolne miał, ale w duszę którą łakomstwem y grzechem ony uśidił y związał. Y o Żydach Pharyzeuszach onych Pan mowi, którzy zabić chcieli Pána: Wyście synowie dyabelscy, natury takiey, iescie iako on. Bo w was jest, y urodził was, y jego wolą czynicie. Gdyż on jest mežoboyca od porzátku. Y táme mowi: Kto czyni grzech, niewolnikiem jest u grzechu: to jest u dyabła, który jest oćiec grzechu. Daleko szkodliwszy jest, gdy oczy duszne zaślepią, aby nie patrzyły na niebo y na sądy Boze, na śmierć, na piekło, gdy im to zafłania y na to ich ślepi, aby o tym nie myśleli, tego nie uważali, tym się od grzechu y jego mocy nie podzwigali. Daleko szkodliwszy jest, gdy słuchac słowa Bożego, kazania, karania, upominania nie dopuści, niżli gdy uszy głuche czyni. Daleko szkodliwszy jest, gdy duszy mowę na spowiedź grzechow odeymie, y lada boiaźnią y wstydem do spowiedzi duszę zaraża, niżli gdy język zwiąże. O głupi a opłakany człowiecze, czemu się tego nieprzyjaciela nie boisz? iako o jego okrucieństwie nie myślisz? czemu z mocy jego poki możesz nie wychodzić? czemu złości swej fromotney y duchowney spowiedzią świętą nie zbywasz? Kochasz się w tym czarcie, któryć mowę, język na kłatwy, na zdrady, na plugawe słowa, na obmowy daie: a na spowiedź, na wyznanie grzechow, takci twárdo gębę zamyka?

Poznay moc jego nad sobą: oto gdy o spowiedzi pomyślisz, wnetci serce smutne uczyni, wnetci czym innym przefskodzi, wnet cię odwłoką zatrzyma, wnet cię wstydem odrązi, wnetci spowiednika tego do którego iść chcesz, omierzi, y nánowi cię, iż się dosyć raz w rok spowiadać. A gdy iednę opuścisz, do drugiey

czart opętał
Grzech goršy niżli dyabeł.
Chryzostom: hom: 41. in Acta.

Joan: 13.

Joan: 8.

Brzydźcie sobie ciała y grzechy jego.

Moc czartowska gdy chcemy z grzechu powstać y do spowiedzi iść.

Sekre-
rsem
tonsk
ten,
grzech

Wstyd-
liny
powie-
chryso-
le poe-

Jon:

Va sp-
laci lu-
mni b-

Poki
wolna
niey-
moc

gieyć Wielkonocy odłoży, y od niej zaś odwołkę naydzie. Y tak w jego pę-
tách rad choǳiſz: prowadź cię nie tam
gdzie chceſz, ale gdzie on káže. Y nie
poczueſz ſię w tak złym rázie? nie po-
znaſz żeś nie ſwoy, ale tego który tobą
do złego władnie? A Pan Bog czeka, mo-
cy mu, aby cię zabił y do piekła wpro-
wodził, nie dopuſci, od przygod cię śmier-
ci nád wolą ſzatanſką broni y wyrwa.

Gárdźże dſugo cierpliwoſcią Boſką,
użyrzyſz, ale po czáſie, co cię w rychle
od tego kátá, zá dozwoleńiem y dekre-
tem Boſkim, ſpráwiedliwie potká. To
czego tu ná ſpowiedzi ſwiętey nie zbę-
dziejſz, toc wymáwiác y ukázowác ná ſá-
dźcie Bożym ten nieprzyiácieł nie zánie-
chá. Nie bądźże iego ſekretárzem, abyś
jego tájemnic, które chce abyś głąboko
chowál á milczál, to ieſt grzechow two-
ich włafnych wydáwác nie miał. Wy-
rzuć jego pokład, obíaw jego zdráde przed
Káplánem: á on zadáwáci ná ſáǳie Bo-
żym, y przy śmierci ſtráſzyć cię nie bę-
dźcie miał czym.

Nie day ſię wſtydem odwoǳić od ſpo-
wiedzi. Bo iáko mowi ſ. Chryſtoſtom: Ná
grzech P. Bog wſtyd wſtáć, a ná ſpowiedź
náǳieje. A dyabeł wynwraca opák: ná ſpo-
wiedź dáje wſtyd, á ná grzech náǳieje,
gdy mowi: bądźże to wczáſ, odpuſcić Pan
Bog y okrom ſpowiedzi. Nie odpuſci, bo
on rzekł: Kogo rozwiáżećie ná ziemi, ró-
zwiáżány będącie ná niebie. Ná ziemi, Pan
mowi, mam ſprawce moie, y ſzáfárze, y
podſkárbie moie: Idźcie do nich, ieſli
was kwituią z dſugow moich ná ziemi,
ja ten kwit przyimę w niebie: ieſli od
nich kwitu nie ukáżećie, ja wam nie od-
puſzczę. O wielka á nigdy nie obieťa
ſáſko! Nie dáſeś Anjoła ná to ſzáfár-
ſtwo, który nigdy nie zgrzeſzywſzy, grze-
ſznymby rozumieć nie umiál. Dáſeś ná
ten ſáǳ brátá mego, który y z tey ná-
tury, y z tey ſpolney powinnoſci y
z ſwoiey tey krewkoſci báćczenie ná mię
mieć będzie. Mnieyſzy wſtyd przed tym
który tákże grzeſzył, ábo grzeſzy, ábo
grzeſzyć może. Pewny odpuſt gdy kwi-
tuie, wielka rádoſć gdy dármó, á zá má-
łá bárzo nágródá tákich cięſzkich dſu-
gow zbywam, y ſáſki Bożey, weſołego
ſumnienia, y wolnoſci z mocy ſzatanſkiey
doſtáiem. Błogoſławiony Bog tákiego mi-
łoſierdzia y ſzczodroty. Nie daymyż ſo-
bie tym czártom uſt zamykáć: poki wo-
dá do gęby nie doyǳie, náǳieia ieſt wy-
płynienia: ale gdy uſt nápełni, muſim
ná dno. Poki kto wołáć ná złodzieia

może: iáco ſię pomocy dowolá. Nay-
ſzkodliwiey gdy zá gárdſo uchwyciwſzy
dáwi, iáko chytry wilk owcom czyni,
aby z wołania pomoc nie przychoǳiła.

Y drugie oznaymuie nam Pan ſztuki
ſzatanſkie, których ná ludzie używa, do
mocy ie ſwoiey ciągnąc. Náprzód, iż ſzatan czy-
nym które poſiáda ná dſuzy, czyni wiel-
ki pokoy ná cieie. Gdy, powiáda, zbroyny
mocárz domu ábo zamku ſwego ſtráže, w
pokoju ieſt wſyſtko co trzyma. To ieſt,
ſtára ſię aby ci które poſiádał wſyſtkie
doſtátki mieli, aby byli weſeli, aby pła-
ſáli, táńcowáli, á potym we mgieniu o-
ká, iáko Job mowi; do piekła przepáǳi. Job: 21.
Przetoż ſię takim ſwieckie ſzczęſcia klijá.
Ná heretyká, y cudzoſoźniká, y lichwia-
rzá, y męzoboycę, y inne w grzechu
ſmiertelnym leżące, nie oburzy ſię ſzatan,
w ciáſo jego nie wnidźcie, poniewáż du-
ſzę má, o którą mu grá idźcie.

Przetoż ſwiecki pokoy y ſzczęſcie po-
deyżrzáne nam być má, y więcey ſię go
boymy, niźli piag, y karánia, y przygod
tych ziemſkich. Nieprzyiáciele náſi gdy
mowiá: pokoy, pokoy: iáko ieſt u Pro-
roká, tam ſię naybárzies upadku boymy. Jere: 6.
Ná zabicie bydſo dobre kármia, ale do-
brej ſtráwy śmierciá przypſcáia.

Drugá nam Pan JEZUS ſztukę ſza-
tanſką oznaymuie, iż raz wygnány z ſer-
ca przez pokutę, iádowitſzy ieſt ná nas
niźli pierwey, y pomocy wſzelákiey ſzu-
ka od towarzysztwa ſwego, iáko by nas
znowu w tenże grzech, ábo winę y nie-
wolá ſwoie wpráwił. Bierze práwi, z ſo-
bą ſiedm duchow złych, gorſzych, chy-
trſzych, cwiczeńſzych w tey wojnie, y ták
zwyieſtwo má náǳ człowiekiem [ieſli
ſię náń tákże nie opátrzy] y do wię-
kſzych go potym grzechow przywiedzie,
y w cieſnieyſzey ſtrázy trzymác go onemi
ſáncuchy zwiázanego będzie. Gorſze ſię
ſtáia, mowi Pan, oſtátnie ſpráwy jego
niźli pierwiſze. Abſalon gdy brátá Amá-
ná zabił, pokutę ná wygnaniu czynił, y
przeiédnał oycá, iż mu gniew odpuſcił.
Ale gdy ſię złe opátrzył, popráwił ſię
náń czárt, z w więkſzego grzechy uwi-
chłáł, iż ſię záś ná włafnego oycá rzucił,
y wygnawſzy go z kroieſtwá, zabic go
chciał, y gorſzy był po oney pokucie, ni-
źli pierwey. Jáko po febrze gdy wzma-
gájący nieoſtrożnie ſię ſpráwuie, febrá
ieſt gorſzá, która go y umorzy, do niego
wraca. Táko kto z grzechu powſtáie,
więkſze má od czártá pokuſy, y iádowi-
ciey náń powſtáie, y towarzysztwa ſobie
náń przycynia, aby ſię człowiek do
pierwiſze-

Sekretá-
rsem czar-
tonſkim ieſt
ten, który
grzechy tái.

Wſtyd ſko-
liny ná
ſpowiedzi.
Chryſtoſt: 3.
e poenit.

Jon: 21.

Va ſpowie-
dźi ludźie
kwit biorą.

Poki gęba
wolna tá-
cniocyſa po-
moc.

Swieckie
ſzczęſcie po-
deyżrzáne
nam być má

Po wygná-
niu czárt ja-
cié przez pokutę,
iádowitſzy ná
nas.

2. Reg: 15.
16.

Wrócánie
ſię do grze-
chu ſzkodli-
wie.

pierwszego grzechu wrocił. A zátym grzeszny słabym ná powstanie zostaie, y cięższe więzienie cierpi. Jáko okrutny pan, fugę który raz od niego uciecze, do cieśnieszey go strazy daie y mocniej wiąże.

2.
Tyrantstwo
czartowskie
jakie są.

Brzydźmy się tyrantstwem czartowskim, patrząc iáko ciała ludzkie mordue, á krom wątpienia gorzey y ciężey y niebezpieczney, y z większą szkodą dużej morzy, którą w swoiey mocy, to iest w grzechách trzyma. Ktoey oczy ślepi, áby końca swego nie widział: ięzyk wiąże, áby grzechow swoich nie wyznawał, á od spowiedzi świętey uciekał: á ręce wiąże, áby nic dobrego nie czynił: nogi pęta, áby nie szukały Pána Bogá, y drogami jego nie chodźły: y fercá nápełnia próżnymi żądzami, y wolą czyni słabą do dobrego, y wżytkie siły dużne osłabia.

3.
Krolestwo
Chrystusowe
ná zburze-
nie Sátáná y
grzechow.
Luc: 10.
Jofu: 10.

Czuymy iż przyszło ná nas krolestwo Pána JEZU Chrystá, w którym nam nie-śie wolność, ábyśmy wynisć z tey niewoli takiego nieprzyiáciela mogli. Nie-śie nam siłę wielką, ábyśmy go zwyciężyć y po nim deptać mogli, lepiey niżli zá Jozuegop o onych Chánáneykich krolách. Moc jego kruszym gdy z grzechu powstaím, á do niego się nie wracamy. Przyszło krolestwo Boże z wielką naszą pomocą, ábyśmy do lepszego Pána, y owšem do przyrodzonego Pána y Bogá tworce naszego przystawali, którzy stali moc tego tyranná, á nam o-творzył do wolności y służby swej świętey, przez drogá krew swoję, przestronne wrotá. Lepiey nam ten służbę płaci. On zabiá, á ten ożywia: on do piekła nas pędzi, á ten rayskie wieczne dobre miejsce dáruić.

4.
Ná czartá
zbierać wo-
jsko.

A gdy raz z tego tyranná niewoli wynidziem, iáko z łaski Bożey wycho-
dzim, opátrźmy się dobrze, áby nas dru-
gi raz wrociwszy się nie zwoiował. Bo
mściwy iest, á pyśny, á dowcipny ná
złe nasze, y wiele pomocy ná nas szu-
ka, do piekielnego towarzysztwa o pomoc
idzie. Lecz nam ná obronie y pomocni-
kách schodzić nie może, byleśmy fami-
chcieli. Jeśli on siedm czartow gorszych
niż sam ná nas dostaie y przywodzi: á
my siedmset nań Anjołow śś. mamy, by-
leśmy ich pomocy przez JEZU Chrystá
hetmána naszego szukać umieli. Mamy
uczełnictwo świętych bráci naszej y w
niebie y ná ziemi, którzy nam ná po-

moć przybyć mogą. Jeśli oni ze złości
y iádu ku nam, rádzi się ná upádek náš
zmawiają: iáko Święci Boży z miłości
ku Bogu swemu y ku nam, do poráto-
wánia nášego omieszkáć mogą? Pošta-
wásem stráž, mowi Pan, ná murách two-
ich, y w nocy y we dnie nie ustáną. Ro-
skazálem Anjołom moim, áby cię nosili
y strzegli. Ná prawicy moiey tysiąc,
y dziesięć tysięcy pobocznych ufcow o-
koło mnie.

O nędzny człowiecze, nie znasz szczę-
ścia swego y opátrznosci Boskiej oko-
ło siebie. Nie umiesz iey ná pokusy uży-
wáć: záraz ręce spuszcisz, gdy nieprzy-
iáciel zlá chuć do fercá rzuci. O mgłwie
swoim niewiesz iákie masz z prześwitych
Sákrámentow, iáki posiłek z modlitew
y postow y z uczełnictwá Świętych, byś
tyło mężné serce miał, á pilność oko-
ło siebie uczynił. Niewiesz iáko się czarci
bojá modlitwy y postow y ubóstwá do-
browolnego, miłosierdzia y pokory, á
nawięcey gorącey ku Chrystusowi mi-
łości? Mowi święty Antonius.

Nie zostáwuy nic w domu fercá swe-
go, czego raz obieżeć dyabeł, u ciebie
musiał, to iest, ięśli wyrzucił Agárę nie-
wolnicę, wyrzuci y syná iey, áby się
mátká do niego nie wrociła. Mowił Moy-
zesz do Pharáóná: y kopyto jedno bydłciá
nášego tu nie zostánie. Odetni wżytkie
wywody y przyczyny do grzechu, wży-
tkie drábiny, po którychby wleść do
ciebie nieprzyiáciel mógł. Prześtáś grze-
żyć: ále poki w domu twym nierządni-
cá: zostaie, pewnie się nieprzyiáciel wro-
ci. Prześtáś lichwić, ále poki cudze
u ciebie w ręku iest, á nie wrociś co
czyie, spodźieway się gości. Prześtáś
pijaństwá, ále poki máłz pijáne towarzy-
stwo, urościeć znowu woyná taką, ná kto-
rey záz łáčno przegrasz: á powstać będzie
ciężey, gdy ostátnie twoie grzechy gor-
że będą niżli pierwsze.

Uchoway nas Pánie JEZU Chryste,
takiey ślepoty y nieostrożności. Przy-
śpiey nam do pomocy, a poszli Anjoły
święte twoie, ná obronę przeciw tym
niewidomym nieprzyiációłom naszym,
ktorycheśmy się zárzekli, á do ciebie Pá-
ná y odkupiciela y mocnego krolá y he-
tmána nášego przystáli. Niech uczu-
jem krolestwo twoie nád námi, który z
Oycem y z Duchem świętym żyieł y
pánuieł ná wieki Bog jeden, Amen.

Święci Boży
idą do porá-
towania ná-
šego.
Iśa: 62.
Pśal: 90.

Iákośmy nie
dbáli oko-
ło siebie.

Czego się
czarci bojá

Atham: in
vita ejus.

Nic czart-
owskiego w
domu nie
zostánie.
áby się nie
wrocił.

Joan:

Chry-
ko Bo-
ny ch-
jest d-
by

NA IV. NIEDZIELE W POST.

Duszy po-
karm pil-
niejszy.

Miedzy temi ludźmi, które tu P. JEZUS chlebem cielesnym ná-
karmił, wiele ich było, którzy
o chleb duszny niedbáli, ná tym sámym,
ktory tylo-ćiałá żywi, prześtaiąc. Jáko
też y między námi iest takich wiele, kto-
rzy tak się o żywność cielesną stárájá,
iákoby o duszney nie wiedzieli: tak się
niedostátekow ná cieie y głodu bojá, iákoby
dusznego nie czuli, iákoby tylo sámó
ćiałó ná wzor beſtyi nierozumnych mie-
li, á dusze rowney Anjołom nie mieli.
Ktorey Anjelskich y duchownych potraw
nie dáwać wielkie iest okrucieństwo,
ktorym się sam człowiek zabija. Takich
tedy P. JEZUS po tym cudownym ćiał-
nákarmieniu upomina temi słowy: Ná-

bywajcie sobie jádłá które nie ginie, ále Joan: 6.
trwa ná żywot wieczny. Ktore słowá do
siebie, też słusznie obráć mamy. Bo
wiele iest między wámi, ktorym P. Bog
dał chlebá cielesnego dostátek, áż go y
drudzy używáć nie umieją, y ná zbytkách
go tráć, y sámi z nim zginá: jeśli o
inny wieczny chleb, ktory żywot práwy
dáie, stáránia mieć nie będą. Máło rá-
kich którzy głodu dusze swojej czuiá: á-
by iá chlebem iej własným opátrowáli.
Mowmyż o tym zá pomocá Boską, czym
się duszá nászá karmi, y żywotá trwałe-
go dostáie. To pięcióro chlebá cielesnego,
dáie nam przyczynę do szukáния innego
pięciórgá dusznego, ktorym Pan JEZUS
dusze násze karmi.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O pierwszych dwu chlebách dusz nášszych, to jest o sámych
Pánu Bogu, y o Ciele Chrystusowym.

Joan: 6.

GDy tym ludziom przymowił
P. JEZUS, á upomniał ich,
áby nábywáli sobie nie tego
jádłá, które ginie, ále które
trwa ná żywot wieczny. Spytáli Pána co
to zá chleb, o ktory się im stáráć káże:
y wspomnieli mánnę, ktorey oycowie
ich ná pufczy pożywáli: iáko, práwi,
piśáno: iż im dał chleb z niebá ku ie-
dzieniu. *A ty co zá cudo czyniś: mowiá,*
ábyśmy widzieli y unierzyli tobie? A P.
JEZUS oznaymił im o chlebie lepszym
niżli byłá mánná, ktory práwie z niebá
zstąpił, gdy mowi: *Záprawdę, záprawdę*
wam powiádam, iż nie Moyześ dał wam
chleb z niebá, ále Ociec mój dáje wam
chleb z niebá prawdziwy. Bo to jest chleb
Boży, ktory z niebá zstąpił y dáje światu
żywot. Zaczyn oni ludzie rzekli: *Pánie,*
day nam zázwdy chlebá tego. A Pan JE-
ZUS rzekł: *Fam jest chlebem żywotá, kto*
do mnie idzie, nie będzie takngł: á kto w
nie wierzy, nigdy prágnać nie będzie. Y
názwał się Pan JEZUS chlebem z niebá
dánym od Oycá, ná dostápienie żywotá
wiecznego wszystkim którzy weń wierzą.
Co nie innego nie iest, iedno iż on iest
Bogiem nášzym, ktory sam w duszy ná-
szej mieszkać y karmić iá, y do żywotá
wiecznego przywieść może. Jáko Anjo-
łowie sámy P. Bogiem żywi, chwaśá
się jego y májestátem, ná ktory pátrzą,
karmiąc y uweselać: tak duszá nászá
podobna Anjołom, innego nie ma sobie

własnego, ktoryby táz ożywiał, chlebá:
jedno sáмого P. Bogá, ná ktorego obraz
y podobieństwo stworzoná iest. Y tak
iest wielkie, y prześtrome, y wspaniałe
serce jey, iż się światem tym wszystkim,
by go miałá, y wszystkim dostátki chwa-
śá y roskószámi jego nie nápełni áni u-
spokoi. Jeszcze jey czegoś nie dostáwać
będzie. Jáko Alexándrowi wielkiemu, gdy
osiadł świat wszystkim, o drugim się ieszcze
pytał y opánować go prágnał. Jáko skle-
nice nie nápełni trzaskámi drzewiánemi,
zázwdy iáki káćik próżny zostánie, y ry-
chley się spádá, niżli się práwie nátká: á
wodá ábo winem nálaná, wszystkim pełna
postáie. Bo ná to uczynioná iest. Tak
serce ludzkie máiąc pieniádze, dostátki,
imienia, nigdy się iemi nie náści áni u-
spokoi: ále się rychley śmierciá y grze-
chámi rozpuknie, y zginie. Sam P. Bog
iáko wodá sklenicę nápełnić iá słáská swojá
może. Bo ná to iá sobie stworzył y zbu-
dował, áby sam w niej mieszkał, y sam
jey pokármem, ochłodá y żywotem był.
Y przetoż Dawid wołá: *Prágne duszá*
mójá do Bogá. Y Syn Boży wołá: *Kto prá-*
gnie, przychodź do mnie á pój. Kto wierzy
w mię, rzeki się puścá z niego.

Prześtrome
ludzkie ser-
ce

Psál: 41.

Joan: 7.

A iż Pan Bog niewidomy iest, á czło-
wieku trudno poymować to, czego nie
widzi: zitał się z niebá w wiadomym cie-
le, y mowi do nas: *Fam jest chl b z nie-*
bá, ztámtąd idę do was, pożywajcie mię,
á ożywi się duszá waszá. Nie wedle czło-
P wieczeń-

Chrystus já-
ko Bog prá-
wy chlebem
jest dusz ná-
šych.

Bostwo Chry-
stusowe.

wieczności Syn Boży z niebą przyszedł, uchowaj Boże to mówić: Bo jego się człowieczeństwo w żywocie przeczystej Matki poczęło: ale wedle Bosstwa, którym napełnić może y ożywić dusze nasze. Y ztąd Bosstwo nam swoje oświadcza, y ono nam podaje, abyśmy Bogą naszego iako pokarmu iakiego pożywiali, y wieczny żywot brali.

To pożywanie Chrystusa iako Bogą naszego, wiara mieć możemy, iako tu sam mówi: *Kto w mię wierzy, ma żywot wieczny: jam jest chlebem żywota.* Kto wierzy w Chrystusa iż nie na ziemi się począł wedle Bosstwa, ale z niebą zstąpił będąc przed wieki zawždy u Oycy, iż wstąpił w żywot przeczystej Matki, y ciało y naturę ludzką naszą wziął: kogo Pan Bog do tej wiary pociągnął, ten, prawi, nie zginie, a nie tylko wieczną śmiercią, ale y doczesną. Bo wzbudzony na ostatni dzień będzie.

Joan: 6.

Tak wiara chleba tego, który Chrystus Bog jest, pożywać y żywot mieć wieczny możemy, byleśmy czynili czego taka wiara potrzebuje, a pełnili przykazanie jego. O takim używaniu, gdy w Chrystusa wierzym, iż dla nas z niebą zstąpił y wcielił się w naturę naszą, mówi ś. Augustyn: *Wierz a jużś pożywał.* Y indziej: *Wierzyc wch, toć jest pożywać chleba żyw. go. Co gotujeś żeby brzech? wierz a jużś pożywał.*

Wierz a jużś
pożywał.

August: 25.
Tract: in
Joan: 6. 26.

Drugi chleb
dużny, Ciało
Chrystusowe.

Poty Zwingliani y Kalwinistowie w tym rozdziale ś. Janá, dobrzeby mówili, iż wiara a duchownie chleba naszego Pana JEZUSA pożywamy, który nam żywot wieczny daie. Wygraliby, gdyby daley tenże nieomylny Mistrz nasz nie nauczał tamże zaraz, a nie opowiadał nam o inszym w Sakramencie używaniu, ktorego ieszcze nie dawał, ale obiecował, gdy rzekł: *Chleb, który ja dam, ciało moje jest na żywot świata.* Toć ieszcze nikt tego chleba pożywać nie mógł, bo obiecany tylko był a nie dany, aż przed samą śmiercią na wieczny otátniey poświęcony. Co dobrze ci Kápharnayczycy zrozumieli. Bo w pierwszym używaniu tego chleba nie mówią: *jako nas może tym chlebem karmić?* Bo łacny już był obyczaj, o którym Pan rzekł, iż wiara. Wiercie w mię, iżem z niebą zstąpił, a iużeście pożywali chleba niebieskiego. To nie trudne y podobne pożywanie. Lecz na ten drugi obyczaj pożywania chleba, to jest ciała jego, który obiecował, mówiąc: *Chleb, który ja dam ciało moje jest:* zaraz w tym sobie trudność uczynił, y sprze-

Drugie nie
tylko wiara,
ale w Sakra-
mentie uży-
wanie, Pan
Chrystus
podał y o-
biecał.

Kápharnay-
czycy o pier-
wszym uży-
waniu nic
nie mówią,
bo łacne
jest, wiara.

ciwić się poczęli mówiąc: *Jako może nam dać ciało swoje do jedzenia?* Temu się mniej sprzeciwia, y nie tak się odrażają od Pana y słowa jego, gdy im mówi: *Macie mnie swoim chlebem danym wam z niebą od Oycy, wiercie w mię, a iużeście ten chleb iedli: bo to łacniej-
szy obyczaj używania takiego.* Ale się temu sprzeciwiają y na to bázziej szemrzą, gdy im Pan ciało swoje do pożywania obiecuje a ieszcze nie daie. Bo rozumieli właśnie o tym cielem na ktore pátrzyli, iż go po sztuce ucinąć, abo ie wárzyć y piec y dawać im do iedzenia miał, co się im rzecz niepodobna zdała. Bo y samby umrzeć y zginąć wedle ich rozumienia musiał, y ludzkie ciało jest ludzkiem brzydkie, y nie dostałoby się go wszystkim.

A Pan JEZUS iako ich szemranie y niewiarę leczy? iako im na tę trudność y niepodobieństwo odpowiada? słuchaj. By był chciał Kalwińską naukę nam Pan nasz zostawić, to jest, taką iako ci nowi Ewangelicy dają, iż nie masz inszego używania Chrystusa, jedno duchowne samą wiara: tedyby zaraz był rzekł iako pierwey: *wiara mię pożywaicie, y ten chleb iedźcie.* y tym iednym słowem ugasiłby był ich szemranie, y tak wiele duży pozylał, aby od niego nie odpadali, a przy nauce jego zostali. Lecz Pan pod przysięgą im na to szemranie powiedział: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam, jeśli ciała Syna człowieczego jeść, y krwi jego pić nie będziecie, żywota w sobie mieć nie możecie.* Y daley ieszcze: *Kto pożywa ciało mego, y pije krew moją, ma żywot wieczny. Bo ciało moje prány jest pokarm: kto chleba tego pożywa, będzie żył na wieki.* Gorzcie się iako chcecie, szemrzyćcie iako chcecie, jednak słowo moje, y miłość moia ku ludziom, którzy w mię wierzą, nie ustąpi nie-dowiárstwu wásemu. Y ja to uczynić mogę, y wam tego potrzebá, inaczey zbawieni być nie możecie. Nie dosyć na onym pierwszym y łacnym obyczaju pożywania przez wiara, ten drugi pożywania pod osobą chleba y winá, ciała y krwi mojej, iako potym postánowie, być musi, y słowo się y moc moia uisici.

Y wspomniáł im mánng onę na pu-szczy, iż im lepszą zostawić miał, więk-szey mocy będąc a niżli Moyzefz. A iesli w Sakramencie jego nie masz nic, jedno znaki a chleb prosty; daleko byłá znaczniejza mánna oná, niżli ten chleb cielesny, nád którym dziś cudo czyni.

A gdy

O drugie
żywienie
biecane tra-
doic cap-
nia.

Jako Pa-
semranie
niepodobie-
ństwo poży-
wania Ciała
Jego Jezusa

Ciało
skie
niepo-
cz-
ciele-
zum.

Joan

Vte
huc

Ciel
zum

Potrzebá,
pożywanie
Ciała Chry-
stusowego w
Sakramen-
cie.

Coś lepsze
niżli i mán-
nna, Pan
obiecał

Sko-
chle-
náj-
Ma-
D

A gdy oni Káphárnayczycy, y dru-
dzy uczniowie jego, rzekli ná koniec:

*Nic niedo-
niarſtwa
Pan nie u-
ſłapił okoſo
ſwoy obie-
tnice.
Cud cudem
Pan po-
wierdza.*

Tvárda to náuka, ſłuchać jey nie mozem.
Nie odmienił Pan ſłowá ſwego, y nie
miedowiárſtwa ich nie pozwolił: ále
rzekł: *Tym ſię gorſzyć, á gdy uyrzycie
Syná człowieczego, wſtępującego tam gdzie
był pi. rwey?* Cudo iedno, drugim cudem
przyſzłym potwierdza. Y toć niepodob-
no rozumowi wáſzemu będzie, áby to
ciało które widzicie, ná obłoki y wſzy-
ſtkie niebá podnieść ſię y tam zaſieść
miało: A ieſli to ciału memu podobno:
y to mocy moiey Boſkiey nie będzie tru-
dno ábym tym ciałem moim wierne mo-
ie karmił. Dopiero trudney wam bę-
dzie wierzyć, iż tymże ciałem karmić mo-
ie ſugi ná ziemi bęłę [iáko ſ. Chryzo-
ſtom wykłáda] które tak wyſoko ná-
wzyſtkie niebá poſádzę.

A ná koniec, náuczył ich, mówiąc:
*Duch jeſt co ożywia, á ciało pożyteczne nie
jeſt. Słowa które rzekł, Duch ſá y żywot.*

*Ciało Pán-
skie nie jeſt
niepożyte-
czne, ále
cieleſne ro-
zumienie.*

Nie mówi Pan o ciełe ſwoim, áby po-
żyteczne nie było, bo nie mówi: Ciało
moie pożyteczne nie jeſt, ále ciało wobec.
Oſálałby, koby tak rozumiał. Zkądże
nam wſzytko zbawienie jedno z ciáła je-
go? A iáko by Pan mówił: kto pożywa
ciáła mego będzie żyw ná wieki? Ale
mówi iáko ſs. ſtárzy Doktorowie koſcielni
wykládaia: Pożyteczne by nie było ciało
proſte bez Boſtwá, które duchem zowie, iá-
ko wyżej mówił: *Bog Duch jeſt.* By nie
było z Boſtwem złączone y uoſtwione

Joan: 4.

ciało jego, tak cudownie pożywićy go lu-
dzie y z takim pożytkiem niem. gli. Ale

Vterd; in
hunc locū.

dla złączenia onego z Boſtwem wſzytko
mu podobno. Tak wykłádaia Auguſtyn y

Cieleſne ro-
zumienie.

Cryllus Alex: A ktemu ciałem ſię zowie
cieleſne rozumienie, okoſo tey tájemni-
ce, które pożyteczne nie jeſt. Bo nie tak
widomie dał nam jeſć ciało ſwoie y pić
krew ſwoię P. JEZUS, żeby ſię iáko ieſt
obyczaj ludzki, umarzać, rozſiekáć, y
wárzyć miało, iáko ci Káphárnayczycy
rozumieli. Ale pod oſobą chleba
niewidomie mocą Boſką káżdemu dáne

bedzie; Nie wedle rozumu y poięcia lu-
dzkiego y cieleſnego obyczáiu: ále we-
dle wſzechmocney ręki Boſkiey. Tak ita Chryſ-
tytós Chryzoſtom Theophiláktus, Eu-
timius, Origenes.

*Ita Chryſ-
Theophi-
Euthim: im
hunc locum,
& Orig: L.
3. in Epist:
ad Rom:
Matth: 19.
Rom: 8.*

A iż w piſmie ciałem ſię zowie ciele-
ſne rozumienie, y z onych Pánſkich ſłow
znáć, gdy do Piotrá mówi: *Ciało y krew
nie objáwiło tobie, ále Ociec moy.* Y Apo-
ſtoł mówi: *Rozum cieleſny ſmierć jeſt.*
Przetoż niech upádaią błędy Zwinglia-
now y Kálinow, którzy ſámo tylo u-
żywanie tego niebieſkiego chleba Pána
Chryſtuſá przez wiarę kláda, á używa-
nie w Sákrámentie prawdziwego Ciáła y
krwie jego pod oſobą chleba pſuią, prze-
ciw jáwney y jáſney náuce Pánſkiey:

Bo Pan o dwoygu używaniu mówi. O *Dwoje uży-
jednym bez Sákrámentu, wiarą tylo, y wanie Wiá-
inná ſerdeczną przyprawą którą Święci rą y w Sá-
Pána Boga y Boſtwá Chryſtuſowego zú-
krámentie.*
żywać, y dusze ſwoie tym chlebem kár-
mić mogą. A drugie używanie P. JE-
ZUS oſobno obiecuie, pod oſobą chleba
które uiſcił ná oſtátniey wieczerzy. O
ktorey ſię ci Káphárnayczycy złym á
cieleſnym rozumieniem wzgorſzyli, w
którym miał dáć prawdziwe Ciało ſwoie,
iákoż dał nam y dáie w Sákrámentie.

A żeby obietnicy jego wierzyli, poka-
zał moc ſwoię, ná tym proſtym chlebie
cudo takie dziś czyniáć, y tak chleb on *Cudo ná
proſtym
chlebie czo-
mu Pan u-
czynił.*
rozmnażáiać, iáko práwy twórca tey zie-
mie, która chleb rodzi, y tego náſienia y
tey wody y ognia, z którym ſię chlebem
czyni, gdy z niſzczegoż on chleb rozmna-
żał, y z á jego ſłowem y rozkazaniem tak
go wiele nároſło, iáko kilkánáſcie tyſięcy
ludzi zjeſć mogło. Y był ten cud, iáko
Święci mówia, przyprawą y przyſtáaniem
do tego, który uczynił ná wieczerzy,
y który tu przy tym obiecuie. Bo rowney
to ieſt mocy Boſkiey, y chleb tak rozmno-
żyć, y ciáłu także ſwemu to błogóſławień-
ſtwo dáć, áby ie káždy wierny bráć y po-
żywać mógł, bez jego żadnego umniey-
ſzenia y ſzkody.

W T O R A C Z Ę Ś C.

O drugich trzech chlebách duſz náſzych.

TRzeci ieſt chleb którym żyie du-
ſzá náſzá, Słowo Boże, iáko mo-
wi piſmo, y Pan ie przywodzi:
*Nie ſámym chlebem żyw człowiek, ále
niſſelkim ſłowem które pochodzi z uſt Bo-
żych.* O ten chleb w Pácierzu przednie
proſić nam Pan kazał, ácz ſię w nim y
doczeſny rozumieć może. Słowo Boże

dáie nam wiadomoſć pewną y práwá-
wą, y nie o ládą rzeczách, ále o niebie-
skich mądroſciách y tájemnicách ktoremi
ſię duſzá ludzká dziwnie cieſzy y karmi. Bo *Chuć przy-
z przyrodzenia mamy tę chuć, iż z áwždy rodzeni do
chcemy co wiedzieć, y umieć, y tájemne wiadomoſci
á niewiadome rzeczy poznáć. Y do tego y non 1.*

*3. Słowo Boże
chleb duſzy
náſzey.
Matth: 4.
Deut.*

káždy człowiek, ma wielką teſknoſć y wrodzoną dwornoſć. Y gdy co wiemy, zwałſzczá co wielkiego pewnego y pożytecznego: bárzo ſię tym kármiem, ták iż y jeſć ſłuchając y ucząc ſię zapominamy. Jáko ci ludzie P. JEZUSA ná puſzczy ſłuchając, trzy dni ná pokárm nie pomnieli, ábo bárzo máło co drudzy jedli, kármiąc ſię ſłodką y dziwną náuką, y wiadomością oną, y mądroſcią ktorey z uſt wielkiego miſtrza, iáko dziecinny od pierſi mátki ſwey bráli, y mówili z Prorokiem: *O jáko ſłodkie mony twoje Pánie, nád miod ſłodſze uſtom moim.* Nie one Philoſophſkie náuki y wiadomości o ziołách, o elementách, o przyrodzeniu beſtyi y drzew o gwiazdach y biegách ich, [ác y tá náuka dziwnie ieſt duſzy wdzięczna, gdyby pewną á nieomylną wiadomość miſłá] ále o Bogu, y prawdzie, y mądroſci jego, o zakonie y prawách jego, o drodze do ſzczęſcia wiecznego y nieſmiertelnoſci, o pociechách wieku przyſzłego, o ſadách Boſkich, o rządzeniu y ſprawách jego, y o innych tajemnicách, ktore Pan Bog w ſłowie ſwoim otwarza, tym co ſię go boiá, iáko Pſalm mowi. *A iákoż ſię tym kármić y ożywiać duſzą nie ma? Nieſzczęſliwi ktorzy tego ſmáku w ſłowie Bożym nie ſzukáią ani czuig.*

W obietnicách Boſkich jako ſię d ſiá wiara kármi
Abac: 2.
Rom: 1.
Galat: 3.
Hebr: 11.
A ktemu ſłowo Boże ma w ſobie wielkie obietnice Boſkie, do ktorych gdy duſza wiara y nádzieią przyſtaie, dziwną ſię roſkoſz kármi. Y dla tego rzekł Prorok, co ſ. Apoſtoł ná kilku mieyſc wspomina: *Spráwiedliny wiara żyw.* Uważáiąc co mu ſłowem ſwym ktoremu uwierzył, Pan Bog obiecał, á czekáiąc uſzczenia práwdy nieomylney jego, nádzieią ſię kármi, y ono obiecáne ſłowo potráwá jego y náſyceniem ieſt. Y tym ſię chłodzi, y w tey głodney ſwiátá tego goſcinnie y oczekiwaniu, poſiła ſiáboſć ſwoię.

Amos 8. Kwápm y ſię do tego chleba ſłowá Bożego, á głodu ſię ktorym Pan Bog u Proroká pogroził, uwiárujemy: *Puſzczę práwi, głód ná ziemię, nie głód chleba, ani prágńienie wody: ále ſłuchania ſłowá Bożego.* Gdy kazaniem y ſłuchaniem ſłowá Bożego pogárdzamy, gdy od niego uciekamy, gdy tego Boſkiego obiadu omieſzkujemy: Pan Bog oddála od nas dobre y gorące y mądre káznodzieje, y zoſtá-
ciem w głodzie ſzkodliwym do tego ni-
zli cielesnym. A czegoż czekáć? iedno ſmierci duſzney, uchoway Boże, gdy głód ták náſtępuje. Ziemiá niepoſiána coż może rodzić dobrego? ták ferce ná-

ſze ſłowem Bożym nie poſiáne, nie zbáwiennego nie rodzi iedno chwálty, á byle, ktore bydło rozdeptywa, to ieſt grzechy, ktore duſze ludzkie gubiá.

Czwarty chleb duſze náſzey ieſt modlitwá, y nábożna z Pánem Bogiem rozmowá, ná ktorey chwalim Páná y Bogá náſzego, y wyſławiámy naywyższą jego dobroć, miſoſierdzie, ſpráwiedliwość, opátrność, mądroſć, hoynoſć, cierpliwoſć nád złemi, miſoſć ku dobrym ſługom ſwoim. Gdy ſię dziwuujemy jego wielkoſci, niezmiernoſci, wſzechmocnoſci, mądroſci, dobroci, y ſzczodroblivoſci jego. Ná takim rozmyſłaniu dziwnie ſię duſzá kármi. Tego chleba w niebie Anjołowie pożywáią, y przejeſć go nie mogą, dziwuując ſię ſkrytym ſádom Bożym, y mądroſci, y głębokoſci, y wielkoſci y wſpániátoſci jego. Tym chlebem żył Moyzeſz, dni 40. innego cielesnego chleba nie iedząc, y ták y ná cieie utył, iż ſię twarz jego roziaſniáta, y nie mogli ná nię ludzie pátrzyć dla wielkiej jáſnoſci. Y Eliaſz ná tych pokármách ná puſzczy do chleba ſię cielesnego przez dni 40. nie wſteknął, y drogę długą ciáłem odpráwować mógł, duſznym onym chlebem poſilony.

Do tego chleba y tu ſię Pan JEZUS wedle człowieczeńſtwa ná górę y puſte mieyſcá pokwápił, to ieſt ná modlitwę, nim ci ludzie do niego przyſzli. Y do modlitwy záś ná tę górę uciekł od kroieſtwa, ná ktore go wziąć chcieli. Wiekſzą roſkoſz y pociechę máiąc w modlitwie, niſli w ſwieckim kroieſtwie. Ná modlitwie ná gorze Thábor dziwne ono Przemienienie miał, y przykłádem ſwoim nas náuczył, iáka ieſt pociechá y roſkoſz rozmáwiać z Pánem Bogiem. O byſmy ſię iádác tey potráwy przyuczili, o byſmy w niey ſmáku ſię doiádác umieli: prędkob yſmy w pobożnoſć y wſzyſtkie cnoły utyli. Lecz gdy ſię od modlitwy oddáamy, gdy mieyſcá ná nie ſpokoynego nie ſzukamy, gdy iádáiáko uſty tylo do Páná Bogá wołamy, á drugdy y uſtá zámykamy: morzym duſzę ſwoię, y obroku ieſy wſaſnego nie dáiem.

Oſtátni chleb duchowny ieſt, dobre uczynki, á zwałſzczá miſoſierdzie nád ludźmi potrzebnym i, ktore nám P. Bog náſz roſkazał, ábyſmy mówić mogli: *Já-
dło moje ieſt czynić wolá Oycá niebieſkiego.* Bo gdy człowiek ludźie kármi, y cieſzy nędze ich czyniąc roſkazanie Boże: wielkimi pociechám y ſmáki kármi duſzę ſwoię. Jáko powiedział Izaiáſz: *Ułámy chleba*

4.
Czwarty
chleb du-
chowny.

Anielski
chleb chos-
ta Boża.

Exod: 24.
2. Cor: 3.

3. Reg: 19.

Exo:
Pro:
To:

Jak
Bog

Joan: 3.

Joan: 6.

Matth: 17.

Luc: 19.

W
nſy
cno-
ſty

5.
Piąty chleb
duchowny.

Joan: 4.

Iſa: 38.

Do
ſpo-
my-
ja

chlebá twego kłóncemu, á ubogie y tułaczá nprówadź w dom twój, gdy nágiego wyżrzyś, odźiey go: á Pan Bog nápełni światłośćią duszę twoję: to jest, da iey obrok iey własny káski swey. Trudno wymowić iáko się duszá dobremi uczynkami kármí y uwesela. Byli Święci co mowili: *Jákoby nic nie jádł, gdy nikomu nic dobrego dżis nie uczynił, ogłodziłém grzeszną duszę moję*: Tákiego chlebá pożywać, náuczył dżis ucznie swóie, rádząc się z nimi, iáko by on lud głodny nákármic.

Nie potrzebował rády ták mądry y sámá Mądrość Boza, ále dla przykładu nam, ábyśmy sobie nie dúfali, á drugich się rádzili. Bo kto swey rádzie dúfa, tym samym nie mądrym się być pokázuie. Moyzesz Páná Bogá często się y o rzeczy mále rádząc, y jego zakon y náukę pełny mądrości máiąc, iednak Jetrá Madyáńczyká rády, około sądów y odpraw ludzkich, rad posłuchał. *Mądrość*, mowi písmo, *w porádkie mieška*. Y Tobiasz synowi rokázauie, áby się zázwdy mądrych rádził.

Wiedział Pan co czynić miał, iedno kušil Philipá, doznawáiąc wiáry jego, co trzymał o mocy mistrzá y Páná swego. Y w tey się pokušie ś. Philip potknął. Pyta Pan, zkądby chlebá wziąć ná ten lud, ábyśmy głodne nákármili, y gošcie wdzięczne uczčili? Philip się do pieniędzy rzucił, wszechmocney ręki Mistrzá swego y cudów, ktore on Boská swojá mocą czynił, zápomniawšy. Nie tákeš miał odpowiedzieć ś. Philipie: Pieniędzy tu wiele potrzebá, á my ich nie mamy, y byśmy mieli, tedy nie naydźie gdzie kupić ná tey pušczy. Nie tákeš mowić miał, ále ták ráczey: U ciebie Pánie nie nie jest niepodobno: rzekni á stánie się mocna y bogáta ręká twojá, á miáry nie ma mądrość y przemožność twojá. Ty wiesz co masz czynić, iedno chciey, možesz nie tylo tych nákármic, ále by ich tyle stokroć było więcej. Bo ty wszystko żywiš co jest y co się ruszá, wszystko stworzenie ná ręce twoie pátrzy.

Gdy ty dobrá im spíeš, iáko Psálm mowi, zbieráją y żyją y wesela się: gdy umkniesz rękí twojey, zásmuca się y w proch się obroca.

Obmyšlawał P. JEZUS dobro ludzkie, y oney ták wielkiey kupy, iáko pástierz owcom y ociec synom: dobry urzędnik, czeladce páná swego obmyšla potrzeby, y dáie náukę wszystkim urzędnikom y stárszym przełożonym, áby o ludziách sobie od Páná Bogá poruczonych myšli-

li, á dobro pospolite, przed się bráli, mišuiąc poddáne, á dobrze im czyniąc, nie swoich ále ludzi wszystkich pożytkow przeštrzegáiąc. O sobie samym myšlić, ścišle jest y tákome serce. Powinne tylo y domowe opátrować, mišć jest domowá y ciášna. O wszystkich y o Rzeczypospolitey rádzić y pospolstwu y stánom wszystkim dobrze czynić: to práwie Boská cnotá. Im się mišć ná ludzie więcej szerzy, im kto dobroć swoję ná więcej lud wylewa, tym jest większa ku Bogu y bliźniemu mišć, y do Boskiey bližey przyšćpuie. Y pogánie tych zá bogi mieli, ktorzy wszystkim y Rzeczypospol: dobrze czynili. Y písmo stáwi cnotę, męstwo y mišć onych wielkich Hetmánów y Krolów, ktorzy mowili: *Z stáwny się á walczmy o lud náš y o bráć nášę*. Y zdrowia swego zá nich nie zářowali, áby im dobrze było, á z ręki nieprzyaciół swoich wybáwieni zostawali.

Myšlmy tež o ubogich nášzych, mišćierdzie nášze, y oko nášze ná gędze ich obracáiąc, á dusze nášze á ich ciášá kármiać y odźiewáiąc. Długož ná tych zbytkách chleb ubogich, y zbáwienie swoje trácić będziem? Pátrž iáko ná dworze pod niebem ležá, á my w ozdobnych domách miešzkamy, á drugie niewiemy komu buduiemy, podobno nie potomkom nášzym, ále nieprzyaciółom y przychodniom, y tym co teraz ná nas niešálkawi. My tožá mamy piękne, wysokie, pošćieli zbytniey pełne, y ktorey się drugdy nie dotykamy: á ubodzy w gnoju rádziby świežey stomy dostali. My ták wiele pušmisków y potraw ná stoły kładziemy: á oni odrobin czekáją, ktoreby z stołu nášzego spadály. My ná samym korzeniu y winie ták wiele tráćim bez zářacy do zdrowia potrzeby, á ná ubogie, ktorzy głodem zdrowie tráca, ktorým y zimna wodá zá wielkie gody stoi, niedbamy. Ná zbytnie y nie wedle stánu száty, ná stroie, ná konie, páchołki, jest co dáć y utrącić: á ná ubogie nie máš, ábyśmy niebo zyskowáli. Tým się utrąty boim, gdzie naywiększy zysk mieć mážem. Długož do miáry y do przykładów Páná nášzego, od ktorego wielkie šmie Chrześciáńskie mamy, nie przyšćpim; On mogá tu rokofznych wiele potraw dlá gošci swoich z niczegož náczynić: dlá przykładu miernego y nieutrátanego używánia, ná samym chlebie y ryb trochež przešćgá im kázá. O iáko im smácz y y sytny był on chleb błogóšćawiešćwem Pánákim okrešzony, nigdy što potraw wydwnych šináko-

Ná ubogie oko mieć mišćierne.

*Jałmużnę
rozmnąża
P. Bog y da-
je nagrodę.*

finakować tak świeckim rokosznikom nie będą. On jałmużnę onę mają tak rozmnożył, iż na kilkanaście tysięcy było dosyć: a my gdy co ubogim dajem, mnie mamy iż nam ubywa. Myli się każdy skąpy: jałmużna jest iako woda studziąca, ktorej gdy nie ruszasz, a nie przelewasz, wśmierdnąć się rychło musi; a gdy wodę z niej bierzesz, inna wnetże następuje, y przebrać się nie da. Tak kto majątności swej na ubogie nie wylewa, zginie mu wszystko: a kto daje, nic nie traci. Bo z daru Bożego następują hojniejsze, nie tylko świeckie ale y duszne skarby, iako Apostoł naucza:

1. Cor. 8.

Zbawicielu nasz, kazátesz nam prosić Oycá naszego, ktory jest w niebie o chleb powszedni cielesny y duszny, prosim przez

wielkie Imię twoie, y pośrednictwo meki y śmierci twoiej, zachoway nam w całości to krolestwo y Rzeczpospolitą, w ktorej nam za pokojem tym, ktoryś dać raczył, dostatki cielesne przychodzą: abyśmy ich w mierności y trzeźwości y hojnych na ubogie y kościoły jałmużnach używali, a niewdzięcznością y zbytkami, y marnotrawstwem pokoiu tego y majątności nie utracili. Karm też dusze nasze łaską twoją Boską, y przenajdroższym ciałem twoim, y prześladkim słowem twoim, abyśmy pełnili świętą wolą y przykazanie twoie, dostając onego żywota y nieśmiertelności y rokoszy, ktoreś sługom twoim zgotował. Który z Oycem y z Duchem świętym krolujesz w iednym Bóstwie na wieki, Amen.

NA V. NIEDZIELE w POST.

*Trzy części
pokuty.*

Cieślaki upadek rodzaju ludzkiego, inaczej się naprawić nie mogli, jedno meką y śmiercią Syna Bożego. Bo wielka drogich bardo dobr, iakie są niebieskie y wieczne, utratą, inakszą nagrodą wrocic się nie mogli, iedno krwią osoby takiej, ktorej wysługą y łaską miary y końca nie ma. A iż z tej meki Páná naszego, wszystko zbawienie nasze płynie: słusznie ją zawždy y co dzień w oczach mieć, y uważać y rozmyślać mamy. Co czynim gdy przy ofierze ciała y krwi tegoż Páná, ktora tę ma pamiętkę, stoim. Jednak te dwie Niedziele naznaczył kościół, abyśmy w nie gorętsze y pilniejsze rozczytanie tego wyfokiego dobrodziejstwa czynili, a w po-

żytek zbawienny tę mekę Pánką sobie obracali. A iż zżyć pożytkow iey bez Sakramentow ktore z boku za nas ukrzyżowanego tego Páná wyniknęły, nie możemy, zwłaszcza bez pokuty y używania ciała Pánkiego: tenże Kościół święty tego czasu nam rozkazuje, abyśmy się do nich przyprawili, chcemyli z meki y śmierci Pánkiej zbawienie odnosić. Słuszna mi się tedy rzecz zdá, aby się dziś o pokucie y spowiedzi nauki przekładály, do drugiej Niedziele o używaniu ciała Pánkiego przyprawę odkładając. Co uczyniwszy, za pomocą Boską do Ewangelij, ktora nam wielkie Páná naszego zelżywości y cierpienie dla nas oznajmuje, przestąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ

O pokucie y trzech iey częściach, a zwłaszcza o skruse y spowiedzi.

Pokuta ktora prawa jest, zawždy w sobie zamyka trzy uczynności zbawienne. Bo ten co grzechu przestáie, musi zań żałować, y nápotym go sobie obrzydzić, a to zowieć Skrucą. Musi go zaś wyznąć albo przed samym Pánem Bogiem, albo iako jest ustawa nowego zakonu, y przed namiestnikiem Bożym, a to zowieć Spowiedzią. A na koniec musi zań cokolwiek czynić, káraząc się sam, a to zowieć Dosyćczynienie za doczesne karania. Jáko to na pokucie Dawidowej da się bardo dobrze widzieć, gdy licząc lud swoy

zgrzeszył, mowi pismo: *Uderzyło serce twoje, to jest w Dawida, iż żałować poczył.* to Skrucą. Potym rzekł: *Zgrzeszyłem bardo w tej mierze: oto spowiedź.* A gdy mowi: *Na mię Pánie obróć rękę twoją, jam zgrzeszył, a to owce co uczyniły? sam na się karania prosi: y to dosyćczynienie zowieć, nie za grzech ani za przewinienie: bo to Pan Bog darmo z łaski swej przez krew y wysługę Syna swego odpuszcza: ale za doczesne karanie.* Y nikt się inaczej nigdy z nikim nie iedna, ani syn z oycem, ani sługa z pánem, ani żona z mężem: muszą być te trzy rzeczy, ktore

*Dosyćczy-
nienie nie
za winę, ale
za karanie
doczesne.*

które y rozum ſam ukazuje y wyciągá. Bo ieſli zá grzech ſyn ábo ſługá nie za-
fuie, nie przediedna ſobie oycá: ále go
bárziefy rozgniewa. A tym bárziefy ieſli
mu to drugi raz wyrządźić myſli. A ieſli
ſię do grzechu nie przyzna: w teyże nie-
láſce zoſtanie. A ieſli iákiego karania
ábo ſam ná ſię proſić nie będzie, ábo da-
nego od oycá ábo od pána nie przyimie:
z iednania wſzytkiego nić nie będzie.

O ſkrucie. Co ſię ſkruchy dotyczy: ná ſkrucę do-
bre y práwey, wſzytko w pokucie nale-
ży. Bo z niey uſprawiedliwienie, y ſpo-
wiedź, y doſyćczynienie wynika. Y oná,
by dobrze ſpowiedź dla iákich przyczyn
nie doſzła, y żadnego doſyćczynienia
nie było: przedſię ſámá u Pána Boga od-
puſzczenie grzechow iedna. Jáko Dawid
mowi: *Skrucem y poniżonym ſercem;*
Iſa: 66. *Boże nie wzgardziſz. Y ſám P. Bog mowi:*
Ná kogo weyſzrę jedno ná ubożuchnego,
y ukorzonego który drży ná ſłowo moje.

Skrucha co
jeſt. Tá ſkrucha ieſt zmiekczenie ſercá do-
browolné, nie zmuſzone. iáką boiáźnią.
Ktora ácz ieſt potrzebna, áby ſię czło-
wiek przeleł ſądow y ſrogoſci Boſkiej:
ále nie będzie práwą ſkruchą, poki ſię w
miłość y nádziefę o Dobroci y miłośier-
dziu Boſkim, przez mękę Syná jego nie
obroci. W czym naywięcey dobrá á ży-
wa wiará pánuie, która nie tylo ná to,
co grzechem człowiek zaſłużył, pátrzy:
ále ná to co mu Pan Bog zá ucieczkę y
przediednanie nágotował, przez krew Sy-
ná ſwego. Przetoż złą ſkruchę miał A-
chán, który rzekł: *Zgrzeſzyłem Pánu Bogu:*
ále przymuſzony y przekonány. Złą miał
ſkruchę krol Saul, który rzekł: *Zgrzeſzy-*
łem: ale áz mu zgubą kroleſtwa ſwie-
ckiego Sámuel pogroził: więcey go ru-
ſzyła utratá kroleſtwa, niżli utratá láſki
Bożey. Y Ezáego teſz pokutá niepożyte-
cza byłá, choć z płaczem láſki ſzukał,
bo fałszywa byłá ſkrucha iego. Y Anty-
ochá w chorobie pokutującego odrzucił
Pan Bog: bo nie ſzczerym ſercem zá-
łował tego co przeciw Pánu Bogu y ko-
ſciołowi jego czynił: ále chcąc tylo
pierwſzego zdrowia doſtác, w którym ſię
do złoſci ſwoich wrocił miał. Złą ſku-
chę miał Káim, który grzech znáiąc,
o láce Bożey zwátpił. Złą miał Judasz,
który mowił: Zgrzeſzyłem: ále w miło-
ſterdziu Bożym roſpáczywſzy, ſam ſię
obieſił. Prawdziwa ſkrucha záczyna ſię
boiáźnią ſądow y karania Bożego, y u-
trat y ſzkod wielkich które grzechi przy-
noſi: ále ſię nádziefá y miłością koń-
czy, gdy mowi: nie dla tego żałuję iż

Skrucha zá-
myka w ſo-
bie wiárę o
dobroci Bo-
ſkiej.

Judic: 7.
1. Reg: 15.
Hebr: 12.
2. Mac: 9.

Reg: 24.
Doſyćczy-
nienie ni-
e wina, ále
á karani-
cne.

Genef: 4.
Matth: 27.
Skrucha od
boiáźni ſię
poczyna,
Miłość ſię
kończy.

piekło cierpieć mam, y piekło ná moy
grzech mále. Nie dla tego iż mię tu ná Luc: 16.
ſwiecie kárác będziesz, iż mi to á to gi-
nie: ále dla tego, żem ciebie, ták dobre-
go Pána y Oycá rozgniewał. A iż ty ná-
tury ſwey Oycowſkiej ku złym ſynom
nie mienisz, idę y mowię: Oycze zgrze-
ſzyłem: pomni iákies mi ubłagánie przez
Syná ſwego nágotował, przezeń y wy-
ſługi jego odpuſzczenia próſzę.

Tákiefy ſkruchy mieć nie możemy bez *Skrucha bez*
oſobnego dárú Boſkiego y láſki, która *láſki Bożey*
nam z męki Páńſkiej płynie, która nas *być nie mo-*
uprzedza, y ſłabość woli náſzey podźwiga, *že.*
y zápála, y náucza. Gdy Pan Bog po-
ſyła poſty ſwoie do ſerc náſzych, áby-
ſmy z grzechow powſtáli, gdy rękę po-
dáie, ábyſmy z ciemney y błotney wie-
że wyſkákowali, gdy drzwi otwarza, áby-
ſmy z więzienia wychodzili. A człowiek
grzeſzny woła: *Náwrot mię Pánie Zbá-*
wicielu náſz. Pobłádziłem jáko owcá zging-
lá, ſukay ſługi twego Pánie, bo ſam do
owczárnie nie tráfię. Náwrot mię Pánie,
á ja ſię náwrocę: bo gdyś ty mnie náwro-
cił, czynilem pokutę. Tyś rzekł u Proro-
ká: Oddáę od was kámienne, á dam wam
mięſiſte ſerce. Jáko y jeden Doktor mo-
wi: Ná które JEZUS weyſzrzy, płaczą zá
grzechy. Záprzał ſię Pána Piotr: nie płá-
kał, bo náń Chryſtus ieſzcze był nie wey-
rzwał. Záprzał ſię drugi raz: nie płákał,
bo ieſzcze náń Pan oká ſwego nie obrocił.
Záprzał ſię trzeci raz: weyrzwał JEZUS,
á on gorzko płákać począł.

Tá práwa ſkrucha zámyka w ſobie ó-
brzydzenie grzechu, iákó Dawid mowi: *Skrucha ma*
Znáń złoſć moję, y grzech moy przeciw mnie *óbrzydzenie*
jeſt záwády. Y Ezechiel krol: *grzechu.*
Rozmyſlać
láta moję będę w gorzkoſci dufſe moję.
Kto práwą ma pokutę, bárzo mu przeſzły
grzech gorzki, y brzydźi ſię im iákó ſpro-
ſnościá naywiękſzą, y ſerce iuż dó niego
tráci, y wolá wſzytkę do niego umárzá.
Bo to ieſt práwa pokutá, mowi ſ. Grze-
gorz: *Zá przeſſte grzechy płákać, á tego*
ſię o co płáczęſ, nie dopuſzczác. Upomináć
tych potrzebá, którzy grzeſſyć przeſtáią, á
zá przeſſte nie płáczá: niech nie mniemá-
ją iż już máją odpuſzczone grzechy, których
ácz nie przyczyniáją, ále ich płáczem nie
ſcieráją. Zaden, mowi ſ. Auguſtyn, nonde-
go żywotá nie obiera, który zá ſtáry nie
záłuje. Sam to rozum y ſumnienie poká-
zuie, iż złoſci których kto przeſtáie, iż
ſię kiedy láły, záłować muſi. Bo nie
dármo ich przeſtáie: ále iż złe były, á
ſáme z ſiebie óbrzydzenie y záłoſć przy-
noſzą.

Nieſie

Poprawę na Nieście też z sobą prawa skruczą wiel-
potym skru- ką gorącą wolą poprawy na potym y ży-
cba zamyka. wotą odnowienia. Brzydziecie się złym, a
Amos 3. dobre miłujcie: mowi Prorok. Y drugi:
Iza: 1. Przestaniecie złe czynić, a nauczcie się do-
brze czynić. Co też y sam rozum wycią-
ga, y jednanie ludzkie. Coby to była
za pokutą, aby kto tego załował, co ma
wolę na potym czynić? Jakieby to by-
ło zdradliwe y judaszowe pocałowanie.

Ma być w niej żalność z całego serca
y zupełna, iako często pismo upomina:
Obracaycie się do mnie, mowi Pan, z całe-
go serca waszego. To jest, aby sobie po-
kutując żadney większey szkody nie wa-
żył, y żadney się bázniejszy nie bał, iako
obrócić Pana Boga. A iesli się trafi, iż
człowiek na zmyślach y zwierzchu, cze-
go innego bázniejszy żaluie: iako gdy báz-
niejszy płacze iż mu syn umarł, niżli za to,
iż rozgniewał Pana Boga: niech się y
tym nie trwoży. Bo może być z mniey-
szej rzeczy na zmyślach y uczuciu za-
łość większa: ale na uwazeniu y rozmy-
śle nie będzie większa. Bo tego co
bázniejszy syna płacze, a niżli za grzechy
swoie, gdyby kto spytał: Co wolisz utra-
cić, syna czyli łaskę Bożą? Wnet powie,
iż wolę syna utracić: acz nad utratą łas-
ki Bozey takiego smutku czulego nie ma.
Y o Dawidzie czytamy, iako nad Absa-
lonem synem płakał, a nie czytamy
iesli tak za cudzołóstwo y mężoboystwo
płakał. A iednak nie przeto mowimy, iż
mu była cięższa śmierć synowska, niżli
niełaská Boka. Wielką a iako naywię-
kszą możemy, żalność y skrucę na sobie
za grzechy wyciągamy. Bo tá nam nay-
więcey iedna usprawiedliwienie y odpu-
szczenie grzechow gdy prawa jest, a z
całego serca y miłości synowskiej ku Pá-
nu Bogu, na wierze JEZU Chrysta ufundowa-
na pochodzi. Używał, prawi, Pan
Bog sprany Nininwczikon, iż się odwróci-
li od swojej złej drogi, y zmiłowal się.

Jona 3.

Ezech: 18.

O spowiedzi
która się w
skrusze za-
myka.

Joan: 20.

Y Prorok mowi: Gdy niebożny odwróci
się od niebożności swojej, odżywi duszę
swoję.
Na koniec prawdziwa skruczą zamy-
ka w sobie spowiedź, w ktorej się Sakrá-
ment pokuty kończy. Bo ten, kto pra-
wdziwie się z Panem Bogiem iedna, wszy-
stkie obowiązki iednania pełnić ma wo-
lę. A iż P. JEZUS grzeszące do ług y
kápłanow swoich odsyła, aby od nich
rozgrzeszenie bráli: ktoby tego nie miał
woli pełnić, nie byłby prawdziwie skru-
szony, y nie miałby odpuszczenia grze-
chow. Potrzebá tedy spowiedzi przed

kápłanem od Boga postanowionym.

W starym zakonie dosyć było przed
śmym Panem Bogiem grzechu się spo-
wiadać, y przed nim go śmym wyznać.
[Acz y tam były niektóre grzechy, za
które grzeszący osiarg czyniąc, musiły
być y kápłanowi u Moyzesza wiadome.]
Ale w nowym zakonie, prawo dał Chry-
stus na káżdego pokutującego, aby się
przed ługá jego Kápłanem spowiadał.
A to gdy po Zmártwychwstaniu rzekł
do Apostołow tchnąwszy na nie: Bierz-
cie Ducha świętego, komu odpuszcicie grze-
chy odpuszczone im są: a komu zatrzyma-
cie, zatrzymane im są. Ktoremi łowy po-
stał Pan JEZUS Kápłany za sędzie
wszystkiego świata, aby bez ich rozład-
ku żaden po chrście grzeszący odpuszcze-
nia grzechow nie miał, ażby ie przed
Kápłanem wyznał: abo gdy Kápłan
mieć nie może, tę wolę mocną miał spo-
wiadać się, gdy kápłaná będzie mógł
mieć.

To prawo y z innych łow Páńskich
utwierdza się, a zwłazczá gdy Piotrowi
Pan mowił: Dam tobie klucze królestwa
niebieskiego. A na co? Cokolwiek zwią-
żesz na ziemi, związane będzie w niebie:
a co rozwiążesz na ziemi, rozwiązane bę-
dzie y na niebie. Kluczy daniem moc się
znaczy, którą się Piotr s. z innemi Apo-
stoly podzielił. Bo iako bez kluczy do
skárbu nikt nie chodź, tak bez tey mo-
cy kápłáńskiey nikt nie ma odpuszczenia
y rozwiązania od grzechow. Dał Kápłá-
nom Pan Chrystus tę sądową moc, aby
oni rozeznawali, kogo do tey łaski Bozey
przypuścić y godnym osądzić, a kogo nie
przypuszczać, y za niegodnego poczytać.

O tey sądowej mocy s. Hilarius mo-
wi: Jest niewzruszoney surowości Apostol-
ski rozsádek. Piotrowi, prawi, sąd na zie-
mi, uprzedza sąd na niebie. Y Augustyn
s. na one łowá z objawienia: widziałem
stolice y siedzace na nich, y sąd dany
jest: Sąd ten, prawi, dany insy się rozu-
mieć nie może, jedno ten o którym rzeczono:
Co zwiążecie na ziemi, &c: Tak y święty
Chryzostom pisze: Od ziemi, prawi,
przedniejszą moc sądzenia bierze niebo. Se-
dzą na ziemi siedzi, a Pan za ługá idzie:
y co on tu na dole osądził, to Pan na gorze
pochwalił. Y indziej: Ociec dał wszytek
sąd Synowi ale widzę, iż ten wszytek sąd
Syn Boży dał kápłanom. Prożnoby klu-
cze kto szafarzowi dawał, gdyby zamy-
kać nie kazał, a káżdemu drzwi otworem
zostawował, nad wolę wrotnego y klu-
cznika. Przetoż s. Augustyn mowi:
Niech

Spowiedź
jaka w sta-
rym zakonie

Levit.

Prawo dał
Chrystus na
spowiedzi.

Joan: 20.

Kápłany se-
dzący u-
czynił Pan
Bog sumni-
nia ludzki-
go.

Matth: 16.

Sądowa mo-
w spowiedzi.

Hilar: in-
Matth: cap:
17. & 19.
Apoc: 2.
Aug: de Ci-
vit: lib: 20
cap: 9.

Chrysoft:
hom: 3. in
Isaiam.

Lib: de Sa-
cer: 3.

Niech żaden nie mówi: tajemnie czynię, przed Bogiem czynię. A więc darmo bez przyczyny rzeczono: Co rozwiązanie na ziemi, rozwiązano będzie na niebie? A więc bez przyczyny dane są klucze Kościołowi Bożemu? Za nic sobie poczytamy Ewangelię, za nic słowa Chrystusowe? Słowo też związania y rozwiązania, też moc utwierdza. Bo to jest urząd Sędziego, aby z więzienia iedne wypuszczał, a drugich nie puszczał y zatrzymał.

Coż tedy na to rzekną spornicy? Jeśli sądzić y rozeznawać káplani grzechy ludzkie mają: iako wiedzieć o nich krom spowiedzi mogą? Pewnie tedy to jest Boskie rozkazanie y prawo, którego żaden na świecie człowiek na ludzkie włożyć nie mógł [bo dosyć jest trudne y na przyrodzenie nasze ciężkie] iedno ten co nas odkupił y stworzył. Nigdyby ludzi y największych pánów y urzędów w takim prawie nie ufłuchali, którzy dziwnie rádzi grzechy swoje dla wtydu y innych przyczyn tája: y drugdy nie tylo urzędy, ale y wielkie męki tego na nich nie przemoga.

Kazanie nie jest od grzechów rozwiązanie. Co mówią, iż się to prawo o kazaniu rozumie: próżno ládá co blekocą: Bo na kazaniu wszystkim iednáko grzechów odpuszczenie obiecują. Gdyby Pan rzekł: **Wszystkim odpuszczaycie**, toby się wszystkim rozgrzeszenie na kazaniu dáć mogło. Ale gdy mówi: **Jednym odpuszczaycie, a drugim zatrzymaycie**: pewnie do rozsądku kápláńskiego odsyła, aby oni osądzili, kto łáski godzien, kto nie godzien. A jeśli sądzić mają, pewnie grzechy wiedzieć mają. Bo nikt rzeczy niewiadomych nie sądzi.

Doktorów i wiarych świadectwa o spowiedzi. Nie rádę im do Doktorów okoſo tego áppellować, wszyscy to mówią, od wszystkich wieków, o spowiedzi y takich kluczach y mocy kápláńskiej. Tu się słowá ich dla długości nie kładą, czytaj kto chce, ábo ſpytaj, y do ksiąg przyſtań o tym szeroko nápiſanych. Niech powiedzą, który Papież ábo Biskup tę spowiedź uſtáwił, y począł w kościele Bożym? Záraz z Apoſtoły od Chrystusa uroſła, y w dziejach ich jest: **wielu wiernych przychodziło ſpowiadać y opowiadając ſprawy ſwoje**. Niech y Concilium ktore ukáż, gdzieby spowiedź uſtáwiona była: nigdy ieſzcze nie pokazáli, ani mogą.

Pożytki spowiedzi. A kto się na pożytek y pociechy tákiej spowiedzi obeyrzy, pozna iż to jest rozum Boży na dobre náſze, a nie ludzki.

Kto się wydziwuje dobroci y miłóſierdzia Pána Boga náſzego, iż nám taką ſtolicę ſádowną uſtáwił, u ktorey nigdy nie przegramy, záwždy po nas byleſmy chcieli, a prawdziwą ſkruchę do niey przynieſli, dekrét uczynią. U innych ſádowno wyznánie grzechu, gárdſem y więzieniem y okowámi pláca. A u tego ſkoroz wyznaſz, wſzyſtkę winę dárują. Jáka Mądrość Boſka, iż ná ſádz náſz nie poſtáwił Anjoła, ani kogo obcego: ále człowieká grzeſznego iáko y ty, ktorego się mniey wſtydzić moſeſz. Bo grzeſznik iáko y ia rychlę się ná się pátrząc, nádemnę uzáli, brát mój ieſt, nie mogę ná tym ſádzie przegrać. Táki rozum y dobroć Pána Boga mego: iż mię po kwit poſyła do tego eo go widzę, y co mi go bázow rad dá, ktory gdy ukáż, ze wſzytkiegom wolen. Idź do Podkárbiego: ieſli cię kwituie, ia ten kwit przyimę, mówi Pan Bog, a ty wolny będzieſz. **Co rozwiązanie na ziemi, to rozwiązano jest na niebie**, mówi Pan. A nie mówi: będzie rozwiązanie, ále iuż rozwiązano: iż wyrok Kápláński Bog záraz ná niebie potwierdza. O iáka pociechá mojá gdy tak pewien odpuszczenia, ieſli dobrą mam ſkruchę, iáko oná Mágdalená, gdy ieſt Pan rzekł: **Odpuszczone ſą grzechy twoje**: Bo przez Káplána Chrystus to do mnie mówi. A iáko się uwefełić nie mam? nigdyby nie miał pociechy, by mi tak wobec bez ſędziego, bez káplána y ſádu rzekł kto od Boga: Pokutuy, a tobie odpuſci Pan Bog. Zdáłoby mi się nieiákie rozerwanie. Ale gdy ſłyſzę, a káplán mi mówi: owo mam klucze od Boga do ſkárbu záſług Chrystuſowych, oto mam moc dánną y zlecenie tobie Pietrze dziś, w taką godzinę, Bog ci wſzytkie grzechy odpuszcza. O iáka mojá niewypowiedziána pociechá! Tákie uznám uſſenie ſumnienia, złozenie brzemienia wielkiego, uwefełenie ſercá tak znáczne, iż odmianę wſzytkę y ná mym cieie poznáć. Ci to wiedzą, eo się prawdziwie ſpowiadaia, y dotykáia pálcem prawie tey pociechy. Jáka łáka Boga mego, iż zá máły wſtyd z odkrycia grzechu, uchodzę onego wielkiego przed wſzytkim ſwiatem wtydu, o którym Pan mówi, y Apoſtoł: **Gdy się otworzą tájemnice káżdego ſercá, lu- dziom wſzytkiego ſwiátá, co byli y będą, ná záwſtydzenie złego ſumnienia, ktore się z rozkazania Bożego ná ſpowiedzi otworzyć niecheiało**.

Mályli pożytek z tego, gdy się człowiek z dobrym lekarzem rozmowi, porádzi,

Spowiedź
ka w sta-
m zakoni

Levit.

awo dat
bryſtus ná
miedzi.

pan: 20.

áplany ſe-
iámi u-
ynił Pan
g ſumnie-
a ludzki-
go.

Matth: 16.

adowa ma
spowiedzi.

ilar: in
Matth: cap:
7. & 19.
poc: 2.
ug: de Ch:
te: lib: 20
cap: 9.

Chryſtoſt:
om: 5. ia
aiam.

ib: de Se-
cer: 3.

U tego try-
bunału ni-
gdy nie prze-
gramy.

Po kniż-
długow do
káplána.

Pociecha
wielka w
spowiedzi.

Uchodźim
spowiedzi
wſtydu
ná ſádzie
wſzytkiego
ſwiátá.
I. Cor: 4

rządzi, naukę weźmie, nie tylko iako przeszłych grzechów zbywać, ale y przyszłych się strzedz. Gdy wątpienia y rozerwania sumnienia swego uspokoi, y na wrzody y blizny lekarską na bierze. A kto się o tey mądrości y dobroci Boga naszego Chrystusa w tey ustawie wypowie.

Nie może urząd tak grzechów ukarać jako spowiedź.

Wiele grzechów y złości y szkód ukarać y ustrzedz urzędy y gospodarze nie mogą, które się na spowiedzi wykorzeniają. Tam się źle nabyte wraca, tam gniewy y pomsty uśmiera, y iednać się ludzi muszą, y nieprzyjaciółom odpuszczają: tam złe kontrakty y lichwy giną. Czego żaden urząd ukarać nie może: tam jawne wzgorszenia y tajemne złości koniec biorą.

Na spowiedzi pożytki dwa wstyd ma.

A na koniec dla wstydu, który człowiek na spowiedzi podejmuje, dwa ma pożytki. Jeden, iż tym sobie pokuty y doszczynienia y karcenia umniejsza: Bo mu on wstyd za dobre karcenie stoi. A drugi, iż się tego rychley strzedz będzie, czego by się drugi raz tak wstydzić miał. O tym rozumie, y dobroci Pana naszego, iż nam taką spowiedź ustawił wiele pociesznych nauk Oycowie święci napisałi, które się tu kotko summowały.

Wylizanie czyść, y większych

Co mówią, iż niepodobno grzechy wylizywać, y większa z takiego rozkazania ro-

W T O R A C Z Ę Ś C

O trzech krzywdach Pańskich w tey Ewangelij.

Wielkie trzy krzywdy, za nas cierpiąc, odnosi tu P. Jezus od tych nieprzyjaciół swoich. Względem nauki y prawdy swojej: zelżywość y hańbę sławy swojej targnienie nędzy swoje. Przyniosł im prawdę, której wszystkie ziemie, iako mówi pismo, pragnie, y którą niebo błogosławi. Przyniosł naukę zbawienia iako Doktor sprawiedliwości, pewną a nieomylną drogę do błogosławieństwa najwyższego: a oni ją wzgardzili, y mistrza prawdy zwodnikiem nazwali. Y Zauważyć się Pan na nie mówiąc: *Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzyście? bym z niebie był, o ziemibym mówił*, bym tey nauki od ludzi dostawał, moglibyście o niej mieć takie wątpienie. Ale z niebą przyszedł, w szkolem się żadney, iako sami wiecie nie uczył: z Boga mam naukę, od Ojców ja niebieskiego wziął, czemuż im nie wierzyście? Tey nauki podpieram dobrym żywotem y cudami wielkimi, czemuż nie wierzyście? czemuż tak drogą do zbawienia waszego naukę gárdzi-

3. Efdr: 4. Prawdy wszystkie ziemie pragnie
Isa: 30.

Joan: 7.

Joan: 3.

Joan: 8.

Joan: 7.

spać niżli podiecha. Na to mówim, iż grzechów podobno główne y wielkie y gor-
sze śmiertelne wylizyc y miarować: mniejszych które się wylizyc nie mogą, zaniechawszy, na których wylizanie nigdy kościoł nie obowiązał, ani obowiązuje. Iakno sumnienie uczucie grzech wielki, który y rozum sam ukazuje.

Trzecia część pokuty prawey jest, doszczynienie za doczesne karcenie, które nam Pan Bog zostawia po odpuszczeniu grzechu y przyięciu do łaski: chcąc abyśmy też nieco słami sprawiedliwości jego na sobie wypłacali, postami, modlitwami, y jałmużniami, y innymi pracovitami uczynnościami. O czym iż się na innym miejscu nauczyło, gdzie się o wypłaceniu długów mówi: tam odśyłam, aby się iedną rzecz nie powtarzała. Pobudźmy się do pokuty świętey, na której nam wiele należy, bez której nam miłka Pana naszego pomocna być nie może: abyśmy odpuszczenie grzechów sobie iednali, tym takim Sakramentem, który nam Chrystus iako drugi chrzest na oczyszczenie nasze y usprawiedliwienie ustawił. Do tego wzbudzić nas może rozmyślanie anieki Pańskiej. O której już z tey też Ewangelij powiedzmy, co Pan Bog da.

W Niedzi-
4g 21. po
Świątkach.

1. Tim: 3.
Ephes: 4.

Malac: 2.

Nauka y
prawda
pięściach
plaukiskich
Levit: 11.

Co to jest
Boga być

1. Joan

Joan:

Joan: 10.

Matth:

Heretycy
prawdy Bo-
żej nieprzy-
imują.

Pfal: 1.

Gdzie Bo-
kac prawdy

cie? kto mi z was grzech mój ukáže, którymby się ta moja prawda szpeciła, a do podeyrzania przychodziła? wždy cudom samym wierzyć, które mi się ta moja nauka umacnia. To mówił Pan z wielką żalostí, na taki ich upor y niewdzięczność bolejąc, a frásując serce swoje o zgubę y utratę zbawienia ich.

Y my się też z kościołem w duchu tegoż Pana JEZU Chrysta na te sporniki heretyckie załuiemy y narzekamy, mówiąc: Czemu wždy Kościołowi Bożemu Kátolickiemu, y tey prawdzie którą od Boga nieśie, nie wierzyście? czemu naukę starowieczną Oyców ss. gárdzicie? czemuście od tey stolice prawdy odpadli, a do stolice zarazy przyśtaicie? Powiedźcie czego wam z słowá Bożego y z Doktorów ss. y z Apostolskich wzytkiego światá obyczaiów, iasnie nie dowodzim? fałszom wierzyście y kłamstwu, a do prawdy niechcecie. Jeśli szukacie prawdy Chrystusowej, tam iey szukajcie gdzie mieżka w Kościele Bożym, iako mowi

1. Tim: 3.
Ephes: 4.

Malac: 2.

Nauka y
prawda ná
pierſiach ka-
piſkich.
Levit: 18.

Co to jeſt z
Boga być.

1. Joan.

Joan: 7.

Matth: 18.

mowi Aſtoſt, w iednoſci, w miſoſci, w ſtárożytnoſci u Doktorow ſſ. w kápián-
fkich uſtách, iáko Prorok náucza: Nie-
ſzukaýcie ieſy w rozerwaniu y nieſzo-
dách, w ſwarách y ſektách, w ſwoim o-
mylnym wykłádzie y rozumieniu piſmá.
Nie u nowych y dziś urodzonych mi-
ſtrów, nie u ſámoſtáncow miniſtrów, kto-
rym P. Bog prawdy ſwey nie zwierzył, áni
im mocy do náuki zlecił, iedno porzádnym
y od Aſtoſtow idącym Biſkupom. Ná
których pierſiach záwieſił P. Bog náukę y
prawdę, iáko piſmo mowi. Lecz dobrze
znáć iż nie ſzukaia prawdy Bożej: ále
chwały z rozumkow ſwoich, y uporu
ſwego, y rzeczy ſwieckich ziemſkich, y
zguby koſcioła Bożego, który ſpotwarz yli,
y ná który ſię tak bárzo wzwaſnili. Prze-
toż daia znáć, iż nie ſá z Bogá.

Kto z Bogá jeſt, ſłowá Bożego y prawdy
jego ſłuchá. Przeto wy, mowi Pan, nie ſlu-
chacie, iż z Bogá nie jeſcieſcie. Kto ieſt
z Bogá, á kto nie z Bogá po tym znáć:
Ten z Bogá ieſt, ktorego Pan Bog ſerce
do ſiebie pociága, y ducha mu takiego
dáie, iż mu niebieſkie dobrá ſmákuia, á
ziemſkie brzydńá. Iż chce mocnie wolá
Páná ſwego czynić, á ſwywoli, y ſkło-
noſci y rozumu zániecháć. Toć ieſt ro-
dzay ſynow Bożych. Co ſię z Bogá urodzi-
ło, mowi Jan ſ. ſwiát zwiýciſza; to ieſt,
o ſwiát niedbáiać, pokuſy y ſieci iego
tárga, roſkoſzami y doſtátki jego gárdzi,
á wiára y nádzieia tego co mu Bog obie-
cał, wſzytko przekonywa. Y Pan ſam
mowi: Kto chce czynić wolá Bożá, pozna
jeſli z Bogá náuka moia jeſt. Kto ſię w
czynieniu woli Bożej y w dobrym ſu-
mnieniu kochá: ſacno do prawdy przy-
ſtáie. Lecz kto ſię w ſwiecie kochá, kto
ziemiá ſmierdzi, á z niey ſię nie otrzáſa,
kto ſławę tego ſwiátá miſuie, kto ſwy-
woli y rozumu ſwego, y ſam ſiebie, iá-
ko Pan mowi, nie oſtępuie: temu ná-
ká Boża żadnego ſmáku nie czyni, temu
Kátolicka prawdá przykra ieſt, á obec-
fałſzywych bogow náuki prędko mu ſię
oſlodzá. Polak gdy wé Włoſzech mie-
ſzka, rad ſłyſzy nowiny o ſwey Polſzcze,
bo to oyczyzná iego, y táń krewńi iego:
á Włocho o te nowiny niedbá, bo ſię nie
tám rodził. Ták człowiek który z Bo-
gá ieſt, rad o Boſkich y niebieſkich no-
winách ſłucha, o nich myſli y rozmawia.
Bo ſię tám rodził, tám ieſt ſerce jego,
tám oyczyzná y powinni iego.

Nie dayże, Boże prawdá nam Bożá
gárdzić, á tę wzgárdę Synowi Bożemu
czynić, iáką ci Zydowie czynili, który iá

nam z niebá przynioſł. Nie day Boże
wyrodkámi być, á tey krwi w ſobie nie
mieć, która ſię w Boſkich niebieſkich do-
brách kochá, która pokorę Chryſtuſowę
y poſuſzeńſtwo miſuie, która do niebá
iáko do oyczyzny y powinnych ſwoich
wzdychá, która nowin z tego táń ſwiátá
rádá z chęcią ſłucha.

Drugá nieſnoſná krzywde odnioſł Pán. Drugá Pa-
od tych Zydow, potwarz ná ſławę ſwoię-
y niewinnoſć ſwoię, y ná niepokálane
ſumnienie ſwoie. Dobrze monim, powia-
dáia, iż jeſt Samárytanem á dyabłá máſł.
Nie mogło być więkſze zelzenie ſławy y
czci oney Prorockiey, iáko te ták złe y
iádowite ſłowá. Bo Samárytani byli od-
ſzczepieńcy, báłwochwalcy, mieſzánicy,
áni práwi Zydowie, áni práwi Pogánie.
A z czártem ſpráwy mieć, y jemu ſię y
z duſzá oddać, y ludziom przezeń ſzkody
czynić: o iáko to ciężka ná Páná po-
twarz, który dla tego przyſzedł, áby
czártá nieprzyiáciela ludzkiego zwycię-
zył, y moc iego ſkruſzył, y ludzie od
niego wybáwił. Jákoż to wſzędzie czynił,
mocą dziwná y Boſká ſwoia: czarty wy-
miátáiać.

Obáczmyż co Pán z nimi poczyńa z
tákiemi niewdzięcznikami, potwarcámi,
furyaty y mężoboycámi ſwemi. O Sa-
márytáńſká potwarz nie nie mowi, bo
mádrzy nie ná wſzytko głupim odpo-
wiadáia, u których rozum y ſpráwa
mieyſcá nie ma. A zwſáſzczá gdy to
mowia, co iáwna ich złoſć ukázuie, y w
czym ſámo milczenie fałſz y nienáwiſć
ich potępia. O potwarz czártowskiego
towárzyſtwá nie milczy Pán: bo to y
ludzie inne wzgorſzyć mogło, á chytroſć
ſzátáńſká, który ſię drugdy Anjoſem czy-
ni, rodeyżrzána być komu mogła. Ták
iáko indziey tę zmázę z ſiebie oſiera,
ták y tu. Y wywodzi ſię im mowiać:
Ja ſátáná nie mam, bo czczę Páná Boga
Oycá mego, y jemu ſłužę, y jego ſławy á
nie ſwojej ſłukam. Tego czárt nie umie,
áni moze. Bo ſię on ſam Bogiem czy-
ni, práwemu ſię Bogu ſprzeciwia, ſwoiey
á nie Bożej czci y ſławy ſzuka. Wielki
to wywod.

Syn Boży wedle człowieczeńſtwá z
wielką pokorá Pánu Bogu ſłużył, mo-
dlitwy y pokłony Boſkie mu oddáiać,
práwá wſzytkie jego y zakon peñnił, wo-
lá jego wſzędzie czynił, którą mu ſię ták
poniżyć, y tákie wzgárdy y meki, y
ſmierć táká odnoſić ná ludzkie zbáwie-
nie roſkazał. Czynił záwždy, iáko ſam
mowi, upodobánie Oycá ſwego, ſłużył
rozumná

Drugá Pa-
ná krzywdá.

Nie ná
wſzytko głu-
pim odpo-
wiadáć.

Joani 15.

Joan: 8.

rozmnazając chwałę jego. *Ja, prawi, nie szukam chwały y sławy mojej, jest ten co jej szuka, y o nie sądzi y karze.* O żadną się swoję cześć, ani urząd, ani podniesienie Pan Chrystus nie starał, o to się tylko starał, aby Bog Ociec jego przezeń uczczon był. Przeto y cudą gdy czynił, milczeć kazał, y Bogu ie Oycu przyczynał. Od krolestwa uciekł, y wołał w nie-

Matth: 8.

Matth: 9.

Joan: 6.

Joan: 19.

Philip: 2.

czci ludzkiej, w koronie cierniowej, y na krzyżu krolewem zostać. Lecz Bog Ociec, jego cześć nie zaniechał, y tak go wynieśli po śmierci, iż mu każde kolano przyklęka, w niebie, na ziemi, y pod ziemią. Toż się y sługom jego dzieje, gdy przed cześć ludzką uciekają, wielką im Pan Bog y u ludzi daie. Alexander, Nábuchodonozor, Dáryus, Cefar, y inni świetcy pánowie szukali cześć u ludzi: ale przy niej nie zostali. Rybacy Apostołowie oną gárdzili: a ieszcze ią do tego czasu mają, y utracić iey u światá nie mogą. Droższa dziś ziemiá po ktorej Piotr y Páweł deptał: niżli krolow świeckich chwałá, która z nimi w grobie gniye yginie.

Nie oddawać potwarzy za potwarz.

A tak się im sprawić chciał, potwarzy potwarzą nie oddając, ani złego za złe, y gniewu żadnego niepokazując, y żadnego ich grzechu iawnego, których byli pełni, nie wspominając. A my co czynim, gdy nas kto spotwarzy? O Boże mój iaką niecierpliwość pokázujem, iakoż się taką potwarzą mścić, iaką na nas kładą, chcemy, y ieszcze gorszą na swoje przeciwniki puszczamy. Y byśmy pod ziemią grzechy ich zakopali, wnetże ie na nie wywieramy y miecemy. A za nie lepiej pięknie się sprawić, zmąże swoję ótrzec, a na drugiego iey nie miotać. Obádwá będą sprosni y ubłoceni, obá sobie równi, obá potwarce, obá nie dobrzy.

August: in

Pfal: 54.

Cierpiś potwarz, mowi s. Augustyn, *złed się stało, jednak wytrwaj, aby dnu złych nie było.* Dofyc iż jeden zły y salony nie salley ty z nim, a w złości mu rovnym nie bądź. Y Ambroży s. napisał: *Nie odpowiaday temu cóc ztorzeczy. Bo w tym będkie rozumiał iż wygrał, gdy równego sobie także potwarce jak y on nálażł.*

Offic: 1. 1.

cap: 5.

Sprawiwszy się Pan, do upamiętania ie przywodzi, żeby od niego przed się dobrodziejstwá Boskie, y szczęście a nieśmiertelność dusz swoich bráli, gdy mowi: *Kto mię słucha, nie umrze na wieki.* Y wy nie życcie sobie wieczney śmierci, takim przesładowaniem prawdy Bożey, y mnie niewinnego a wam życziwego.

Taka dobroć Páńska przecię im nie

nie pomogła, miasto upamiętania, też potwarz wznawiają, y słowá Páńskie wykrecią, śmiejąc się iż to obietcie czego Prorocy y sam Abrahám nie miał, aby od śmierci wolny był. A Pan nie mówił o cielesney śmierci doczesney, ale o wieczney, którą nie ciało ale duszá umiera, od łaski Bożey odpadając, a w mocy szatánkiej y potępieniu piekielnym bez końca umierając. Cielesney się śmierci nie boymy, bo na ciáłach mniesza y krotka szkoda, nie umrą y ciáła násze na wieki, ale na dzień sądny ożywiene będą. Lecz duszna śmierć naystraszliwsza, ktorej końca nie máż, od ktorej y Abrahám y Prorocy y inni chwálce Chrystusowi wolni zostają.

Y powiedział im Pan, iż y Abrahám pragnął widzieć te dni y czasy moje, y widział ie wiara, gdy mu obiecany był ze krwi jego Mefysaz, a on tak Boskiej obietnicy uwierzył, iakoby ią już już miał y na nie pátrzył, choć aż po kilku tysięcy lat uiszczona iest. Y te słowá Páńskie złość ich wywrocila, iż mowili: *Nie máś lat 50. a miałeś Abrahámá widzieć.* A Pan na to rzekł: *Pierwey niżli się stał Abrahám, jam jest.* Ktoremi słowy Pan przedwieczne Bóstwo swoje oznaymił. Abrahám uczyniony y stworzony iest: alem ia zázwdy iest, początku nie mam, stworzonym nie iest, ale od wieku rodzony. To słowo, *jest*, Pánu Bogu samemu służy, iako sam rzekł do Moyzesza: *Jam jest ktorym jest.* Bo sam P. Bog iest, inne rzeczy nie były, a drugie nie będą: a on zázwdy iest, wiekuiſty iest, nie máż u niego czasu przeszłego y przyszłego, iedno niniejszy iest. Wieczność czasów w sobie nie ma przeszłych y przyszłych iedno wszystko zaráz. Zátym kámenie na Páná niewinnego porwali y zabić go chcieli. Lecz Pan JEZUS zátail się y wyszedł z kościoła.

Tę trzecią tu krzywdę nieznośną cierpi od nich Pan JEZUS: spotwarzylszy go zabić chcieli, na sławie zabiwszy, na zdrowie się rzucili. Ale Pan niechciał na ten czas y od kámenia umrzeć. Y przeto się im odiał, ten, bez ktorego mocy y łaski, rękoma swemi władnąć nieprzyiaciele jego nie mogli. Zakrył się mocą swoią, y uszedł: dając znáć, iż go oni poimáć y zabić nie mogli, áżby sam chciał y dopuścić. Uszedł y dla náuki náſzey, ábyśmy się nie zázwdy w niebezpieczność wdawali. Uszedł: iż nie na ziemi od kámenia, ale na drzewie y na gorze od gwoździ ostrych umrzeć chciał, y nie

Num:

Joan:

Śmierć dła
Bna.

Dent:

Galat:

Hebr:

Exod:

Genef:

Isa:

Joan:

Hebr:

Przedwieczność Bożna Chry.
stusowego.

Exod: 4.

Joan:

Cada:

y nie tę ale krzyżowā ſobie śmierć obrał: aby ſię onym wężem bez żadłā okazał, ktorego ná drzewie Moyzeſz zawieſił: aby ten kto nań pátrzy, w grzechu y truǳnie wężowey nie zgiął, ale miał żywot wieczny. Ná drzewie chciał być wedle piſmā, dla nas przeklętym. Przeklęty, piſze Moyzeſz, który ná drzewie wiſi. Co wykładając Apoſtoł mowi: Galat. 3. Chryſtus odkupił nas ſtając ſię za nas przeklętym, aby nas ubłogoſławił. Niechciał Pan umrzeć w mieſcie y w obozie, iako Apoſtoł wyklāda, ale przed miáſtem y przed obozem. Dla tegoż niechciał być ukāmionowany w mieſcie. Wytoczona z Báránkā krew być miała, nie zaduſzona, aby iā podwoie duſz náſzych mǎżane być mogły. Ten Izák ná gorze ołtarz ná taką ofiarę mieć miał. Chorągiew Meſſyjaſzā dla narodow, iako mowi Izáiaſz, wzgórze wynieſiona być miała. Podwyższony miał być Syn Boży, aby do ſiebie z ziemi ſercā náſze pociągnać. Nie miał mieć dżierzawy ná ziemi ná stopę nogi ſwoiey, ná ktoreyby ſtānāł, aby nas do inney ziemi żywiących wprowadził.

Wychodźmyż do niego przed miáſto, á ſtoimy pod tą chorągwią krzyża jego, my ludzie grzeſzni, abyſmy ſobie ſkruchę prāwā za grzechy uproſić mogli. W mieſcie Piotr ſię Chryſtuſā ſwego záprzał, Judaſz prawdziwey pokuty nie doſtał: á pod krzyżem w polu, Łotr ſię náwrocił, Sernik Synā Bożego poznał, lud ſię w pierſi uderzył, żałując y pokutując. O iako ſzczęſliwe pod krzyżem mieyſce.

Záżyjmyż dobrze tych dni ná uwáženie męki Pánā náſzego y pożytku z niey zbáwiennego otrzymanie: ſtoiąc pod krzyżem, biśmy ſię w pierſi z onym żółnierzem, aby z nich wſyſtkā złość y grzech z ſercā wypádał. Mowmy: prze-

klęty grzechu już ſię do mnie nie wrocifz, boſ mi Pánā mego zabił, boſ tak ciężki, iż wypłacił ſzkodę y utratę twoich nikt nie mógł, iedno Syn Boży, y to z taką ciężkością y okrutną śmiercią. Kroń ná drzewie krońujący wſpomni ná mię, ſpuſć mi prāwey pokuty y ſkruchy owoc: aby mi ſobie grzechy hárzā obrzydził, á do nich ſię nie wrocifz. Niech náwyknę twoiey pokuty, któryſ ſię karać dopuſcił, ieſliby ſię który grzech w tobie nálaſz: á iā pełny grzechow będąc karania y upominania nie znoſzę, każdy mi przykry kto mi grzechy moje wymawia: Nie rad ſię do nich przyznawam, á rad ie bez wſtydu czynię. Niech mię oſwieca záwždy prawdā twoiā, á ſerce ſię moje do niey ſkłania. Niech mi ſmákuie ſwięte ſłowo twoie, abym ie wypełniał, y one niebieſkie obietnice twoie w nim naydując, abym do nich prágnał, o nich myſlił, w nich wſzytko kochanie moje pokłādał. Dáruj mi Pánie cierpliwość y ſádkawość ku przeciwnikom moim, abym im źle nie czynił, ale dobrym zá źle oddawał. Niech nágradzam bluźnierſtwā ktore od heretykom cierpiſz, y koſcioł ſwięty twoy cierpi, wielką cziā y chwałą y pokorną ſłużbā moją ku tobie y wielkoſci májeſtātu twego, y wdzięcznoſciā ku nieprzebrányā dobrodzieyſtwom twoim. O Boże bym chował y pełnił náukę y rozkazanie twoie, nie umierałbym ná wieki. A tey ſię doczeſney ciełſney śmierci nie bojąc, uchodziłbym wieczney potępionych onych, ktorých ogień nie gáſnie, y robák nie umiera. Przez tę mękę twoię ktorąſ ná żywot ſwiátā cierpiał, który z Oycem y z Ducem ſwiętym pánujeſz ná wieki Bog jeden, Amen.

Marc. 9.

NA NIEDZIELE KWIETNĄ Szofną w Poſt.

GDy ſię ná Pánā JEZUSA znowili nieprzyiáciele jego, po onym zwiáſzczā cudu, który nád umárłym Łázarem cztery dni w grobie leżącym uczynił: krył ſię nieco P. JEZUS około miáſtā Efrem. Dla przykłādu náſzego, abyſmy ſię w iáwne niebeſpieczeńſtwā nie wdawali. Nie z bóiaźni to czynił Pan, bo nikt mu bez jego dozwolenia krzywdy żadney uczynić nie mógł: ale iż czaſ

ſobie ten obierał ná mękę ſwoię, który w Pan Jezus zakonie u Moyzeſzā, o Wielkonocnym ná mękę ſo Báránku ukazany był. Bo dzieſiátęgo dnia mieſiācā pierwſzego, to ieſt Marcā, brāno wedle zakonu Báránkā do domu, który czwartego dnia zá Páſchę ábo ná Wielkanoc ofiarowany y zárzezany być miał. Ná ten prāwie czaſ iako dziś, ſtāwif ſię nieprzyiáciolom ſwoim P. JEZUS, w Jeruſalem ná mieyſcu ofiary, iako ieden Doktor wywodzi, wypełniając figu-

Joan. 12.

Cyril. Ale-
re onę.

Mat: 11: 8. re onę. A Równie ſię iako prawy Meſ-
ſyaſz y Krol a pomazczeniec Boży Chry-
ſtus, z wyznaniem y ſławą ludu tego, kto-
ry go takim Krolew, Meſſyaſzem y Pa-
nem ſwoim przywitał. Na wypełnienie
y drugiego Proroctwa, ktore mowi, iż
Dan: 9. Chryſtus Meſſyaſz zabity być miał. Y

przełoż na to zabicie iako krol Izraelſki
y Meſſyaſz wiachał. Dotkniemy tey ná-
uki w pierwſzey części, iakie było Pána
náſzego kroleſtwo na ziemi. A potym
ſię náuczym, co w nim krolewskiego ten
lud upátrował, y z czego ſię bárze cie-
ſzył.

PIERWSZA CZĘŚĆ

*Jakie było tu na ziemi kroleſtwo Pána náſzego, y iako na
ſtolicy Dawidowej zaſiadł.*

Nikt w tym wątpić nie ma,
iż Syn Boży był y ieſt zá-
wždy Krolew y Pánem nie-
bá y ziemi, mocą ktora
ma z Oycem y z Duchem ſwiętym ro-
wną ná wieki. Ktora rządzi iako Bog
prawy wſzytek ſwiat, y krole ſwieckie
dáie y ſktádá, jako mowi Mądrość :
Przez mię krole kroluję. Y do Nábu-
chodonozora mowi y głoſ Boży : Poznáſz
iż Nagnięſzy pánuje w kroleſtwie Judzkim,
a komu chce ono dáje. A z ſtrony ludzkiej
natury był y ieſt Pan náſz JEZUS Chry-
ſtus krolew duchownym, moc máiacym
ná wſzytek ſwiat nay wyſzſz, y ná wierne:
y ná niewierne áby jego práwu podlegli,
ktorym ie do zbawienia wiecznego prowá-
dzi. Y winni ſą wſzyſcy ná ſwiecie lu-
dzie brác wiare y Ewángeliá tego duche-
wnego krolá, y dla tego ktorzy nie przy-
máją wiary y Ewángelij jego, potępieni
będą. O tey krolewskiej mocy wedle
człowieczeńſtwa mowi Pan: *Daná mi ieſt
moc ná ziemi y ná niebie, idźcież opowia-
daycie Ewángeliá wſyſtkiemu ſtworzeniu :*
kto uwierzy á ochrzciſi ſię, zbawion będzie:
kto nie uwierzy, potępion będzie.

Tey mocy y kroleſtwa nábył ſobie P.
JEZUS wyſługá y ſmiercią ſwojá u Oy-
cá, iż zá ono poniżenie y wyniſzczenie,
iako mowi Apoſtoł, *przyklęka mu każde
koláno ná ziemi, pod ziemiá, y ná niebie.*
Tey mocy y kroleſtwa tego używa Pan
JEZUS y teraz nád duſzami náſzemi,
ktore rządzi Duchem ſwoim przez ná-
mieſtniki ſwe w koſciele Kátolickim, kto-
ry ſię kroleſtwem jego zowie, gdzie du-
że ludzkie uſpráwiedliwia y ubogá y
prowádzi do zbawienia. Tegoż kroleſtwa
ſwego nayznáczniey użyie y ná oko ná
dzień ſądny, gdy złe potępi iako Krol y
Sędzia ludzkiego rodzáiu, ná wieczny z
czárty ogień á dobre y miłóſierne owce
ſwoie, do kroleſtwa ſwego wprowadzi.

Wedle człowieczeńſtwa P. JEZUS był
też rodzáiu Dawidowego krolew, y ná

ſtolicy Dawidowej, iako Anjoł mowi do
Panny Mátki Bozey, *zámieſć miał y krole-
wáć w domu Jakobowym, y kroleſtwnu ſwe-
mu nie mieć końca.* Co iako rozumieć ſię
ma, dobrze uważyć potrzeba, y te ſłowá
Anielskie poiąć. Bo dziwować ſię kto
może, iako y kiedy zaſiadł Pan JEZUS
ſtolicę Dawidową, ktora była w Jeruza-
lem nád páńſtwem onym ſwieckim w Pa-
leſtynie : gdyż o tym nic nie máſz w E-
wángelij, y ten dziſieyſzy wiádz nic tá-
kiego ſwieckiego nie ma ?

Wiedzmyż tedy iż Chryſtus JEZUS
dla tego ſię Synem y potomkiem Dawi-
dowym, y tu od tych ludzi Duchem Bo-
żym náuczonych zowie : iż Dawidowi
obiecány był Meſſyaſz, iż ſię z jego krwi
y domu národzić miał, iakoż y náro-
dził, y ieſt Chryſtus práwdziwym Synem
Dawidowym. Ale nie dla tego áby ſwie-
ckie kroleſtwo jego, ták iako on po ſwie-
cku y ná wzor krolow ziemſkich, trzy-
máć y ſpráwować miał : bo ſam tego
niechciał, y zá czáſow Pána náſzego to
kroleſtwo wyſzło było iuż z rodu Dawi-
dowego. Bo ie Rzymianie y Herodowi
trzymáli. Prożno ſię bał on Herod, gdy
krolowie wſchodni o nowo národzonym
ſię Krolu Judzkim pytáli : gdyż ſię nigdy
Pan JEZUS w ſwieckie pánowanie nie
wdał, áni krolom w nim przeſzkadzał.

Y gdy go krolew obráć lud umyſlił, przeſzkadzał
on od nich uciekł, y w gory ſię ſkrył. Pi-
ſat ſię też nie bał tego dziſieyſzego jego
wiazdu do Jeruſálema, y witania krole-
wskiego od ludzi : wiedząc iż nie czynił
ſię Pan nigdy krolew ſwieckim, áni Rzy-
mianóm w nim trudnoſci zádawał, áni
ludzi do tego wiodł, áby go zá takiego
ſwieckiego krolá mieli. Y przy mece ſwey
upewniał Piſará, iż kroleſtwo jego nie
ieſt ſwieckie, áni tego ſwiátá, choć ſię
krolew Zydowskim być znał, y taki ty-
tuł przy ſmierci nád głowá ſwojá mieć
chciał : ále to kroleſtwo ná duchowień-
ſtwo tylo y rzeczy niebieſkie wieczne o-
bracał.

P. Jezus we-
dle człowie-
czeńſtwa ieſt
Krolew du-
chownym
wſyſtkiego
ſwiátá.

Marth: 28.

Nábyte kro-
leſtwno Pána
náſzego.
Philip: 2.

Pan náſz
krolew ro-
dzáiu Da-
widowego.
Jako y kiedy
P. JEZUS
zaſiadł ſto-
licę krole-
wſką Dawi-
dową.

2. Reg: 1.
Pſal: 88.
Pſal: 169.

Pan ſtolice
krolewſkiej
ſwieckiej y
Dawidowej
nie trzymał.

Matth: 2.

P. Chryſtus
krolom ſwie-
ckim nie

Joan: 6.

Joan: 19.

Luci 25. bracaſ. Obaczył to on oſwiecony ſotr wiſząc z Pánem, choć go umierającym widział, krolem go iednak wyznał, y do jego duchownego y niewidomego wiecznego kroleſtwa ſię wpraſzał.

Czemu A- Rzecze kto: czemuż Anjoł mowi do
njoł mowi, da Mátki Bozey: *Da mu Pan Bog ſtolicę Da-
mu P. Bog widá Oycá jego, y krolowácé będzie w domu
ſtolicę Da- Dawidowym; y kroleſtwa jego końcá nie
widá. będzie?* Dla tego to mowi, iż ſtolicá oná

znáczna y wielce u ſwiátá wſpániała krolá Dawidá y Salomoná, była figurá y wzorem duchownego páńſtwa Chryſtufowego, ſtokoć więkſzego y wſpániańſzego kroleſtwa, które ſię ná oko ná dzień ſádný pokaże. A iż tylo ze krwi Dawidowej národzić ſię miał, á docześnego jego páńſtwa trzymać nie miał. Bo dokláda Anjoł: *Kroleſtwa jego nie będzie końcá.* Toć nie o ſwieckim Dawidowym kroleſtwie mowi, bo kázde má koniec, y ono Dawidowe iuż mijało: gdy ná nim żaden jego potomek nieſiedział, y dziś w pogánſkiej mocy ieſt. O inákſzym tedy kroleſtwie Anjoł rozumiał, to ieſt o duchownym,

Ambr: lib: które wieczne ieſt w Pánie náſzym, á ni-
3 in Lucá. gdy ſię nie mieni, y krolem być nie prze-
Aug: de ſtáie, y będzie áz ná wieki. Ták y ſwię-
Civit: lib: ci Oycowie náuczają, Ambroży, Augu-
17. cap: 7. ſtyn, y inni.

Nie przyſtá- A ktemu wſzytkiemu, bárzo ſię nie
to aby Pan godziło áni przyſtáło; aby Pan JEZUS
używał kro- Krol náſz wieczny y niebieſki bawił ſię
leſtwa ſwie- y używał kroleſtwa ſwieckiego. Bo on
ckiego. przyſzedł ná ſwiát: *ludziom ſłużyć*, iáko
Matth: 20. ſam mowi, *nie iżby mu ludźie ſłużyli.* Kro-

lom ſwieckim y z wielką ciężkoſcią ſwo-
iá ludźie ſłużą, y do ſłużby ie ſwey kro-
lowie ciſną, y z potu y práce ich żyją.
A ten nikomu uprzykrzyć ſię niechciał, á

Mądrzygár- wſzytkim dobrze czynić y ſłużyć nie zá-
dżili ſwie- niechciał. Byli ták wſpániałego ſercá y u
ckim krole- Pogan mędrcomie, iż kroleſtwa gárdzi-
ſtwem. li, y mowali: Bárzciey mądryemu przy-
ſtoi tym, co ludźie zá wielkie ſzczęſcie máią, gárdzić, á niſli tego używáć. A
coż Pan náſz będąc z náturey Bog y Krol
niebá y ziemie, temi ſię błotnemi y ni-
ſkimi krolewkami rzády y kłopotámi
báwić miał? Ták wielkiemu Pánu wię-
cey przyſtáło ſwiátá tego kroleſtwa gár-
dzić, á niſli ná nich ſiedzieć, które z
niebieſkim onym ſzerokim y wiecznym
pánowaniem zrownáne, nie ſą tákiey
perſonie, iáko był Syn Boży, przyſtoy-
ne. Jáko gdyby kto Krolowi Połſkiemu
ſtároſtá być w iákim miáſteczku życzył.
Przetoż Pan ráczey tego dopuſcił: aby
ſię z jego ſwieckiego kroleſtwa ſmiało,

á niſli gdy mu ie dawano. Cierniowá *Jákim u
ná ſię koronę ná żart ſwiecki y poſmiech ſwieckich
kláſć dopuſcił: ále złotey nie dopuſcił. Krolem
Ná drzewie záwieſzony krolował nád chciáł być
ſotry, umierając zá ſotry podwyżſzony: Pan Jezus.
ále ná zamkách wyſokich niechciał. A
to z tych ſię kroleſtw ſwieckich ſmiejąc,
które w rzeczy ſamey więcej máią cier-
nia ná głowie, niſli złotá: więcej kło-
potów, ſtárání, boiáźni, wojen, zrad,
y obłudnoſci, y utrat, y ſpychání ieden
drugiego: á niſli práwego weſelá y roſko-
ſzy.*

Nie mogli by też był Pan ludziom, *Przykład do
bárzo do ſzczęſcia ſwieckiego ſkłonny, wzgárdy rze-
dác przykłádu do wzgárdy ſwiátá tego, czy ſwie-
by był ſwieckie kroleſtwa trzymał. Ká- ckich.
ždyby był rzekł: Oto y Chryſtus ſwie-
ckiego páńſtwa nie opuſcił. Ale ſię ſtáł
ubogim, bez domu, bez páſacu, bez ku-
chni, bez dworu, bez pieniędzy: ábyſmy
do innych lepszých pieniędzy y doſtá-
tkow, y roſkoſzy, jego przykłádem, ſer-
cá obracáli, á temi widomemi gárdzili,
iáko ſam náuczał y rádził.*

To też dziśieyſze wiechání do Jeru- *Matth: 16.
zálém y witání krolewſkie, pokázowa- Wjechání
to duchowne jego pánowanie y krole- do Jeruzá-
ſtwo, á nie ſwieckie. Więcej dla wype- lem ták
nienienia proroctwá dáwno nápiſáno, á nie było.*

Idzie tóbie *Zach: 9.
Corko Syonſka* A iákoż idzie? *Luc: 19.
Z. pláczem, nie z weſelem.* Bo mowi

Lukaſz ſ. w ten czás miáſto uyrzáwſzy, *Zach: 9.
począł plákać ná wielkie grzechy ludu Luc: 19.
onego y upádek ich. Idzie iáko Prorok,
rzeczy przyſzłe z dáleka widząc, y opo-
wiádájąc gniew Boży ná ludzkie grzechy.
Idzie nie z woyskiem y z bogáctwy, ále
z ubogiemi uczniami. Idzie nie z iezdne-
mi, y koſmami, y wozmi, ále ná iednym
oſieſtku ſiedzi. Nic ſwieckiego nie wi-
dzim ták iáko krolowie ná páńſtwa ſwoie
wiezdzą. Idzie cichy, mowi Prorok,
y ubogi, nic okazálego ſwiátu nie má-
iáć. Idzie nie ná zamek g dzie Herod y
Piſat roſkazował: ále do Koſciółá, gdzie
duſze leczył y náuczał. Idzie nie doby-
wáć zamkow, y drugie z nich ſpychác:
ale ludziom dobrze czynić, ſlepe, chro-
me, y chore wſzytkie leczyć y kroleſtwo
im niebieſkie otwárzác, y duſzne nie-
przyiáciele ich gromić.*

Tym wiádem ſwoim ubogie y proſte *Zach: 9.
uwefelił, á bogáte y zuchwáte one Phá-
tuze, nieprzyiáciele prawdy pohánbił,
ktorzy nie ubogiego Meſſyáſzá, ále ſwie-
ckiego Páná, dla pieniędzy y roſkoſzy
ſwoich*

swoich mieć : a tego ubogiego , który z nieba zstąpił , y dobrą niebieskie wieczne rozdawał , a ich świeckie myśli y grzechy karał , zabić chcieli . Y pokazał im , iż go ani poimąć , ani zabić nie mogli , ieśliby on niechciał .

Ceremonie ubogie Pan przyjął y od nas przyjmuje .

Przyjął Pan JEZUS Krol nieba y ziemi od onego ludu ubogie ceremonie y czci zwierzchnie , które mu czynili , z rozdzek y szątek swoich ubogich . Jako od nas tych zwierzchnych też obrządków nie ma przyjmować ? gdy ie z fercą dobrego y prostoty czynim , gdy pracy , y majątności na cześć jego nie żałujem , gdy my też procesyje z niewinnemi dziełkami y z Anioły ich obchodzim . Pewnie się to Pánu Chrystusowi podoba , y nam pobudkę do wzruszenia fercą czyni . Bo te obrządki zwierzchowne , znaki są wewnętrznego nabożeństwa , które rozmnażają y zachowują . Jako ogień w popiele trwa a nie gśnie : tak wewnętrzna gorącość naszą ku Pánu Bogu y rzeczom Boskim , temi się ceremoniami dochowywa y rozżarza .

Słowa nie rozumiane Pan Bog przyjmuje .

Przymuie Pan y od dzieł nierozumiane słow . Jako od nas nie ma przyjąć Psalmów na Jutrzn , na Godzinach , na Nieszporach ? choć drugdy ich nie rozumiemy , cześć jednak jego z nich iako z świętych y tajemnic Bożych pełnych , rozgłaszamy . O czym ślary Origenes

tak napisał : *Gdy czytasz pismo święte czytać ; a onego nie rozumiesz : wiedz iż z in Jof : tego ten pierwszy maś pożytek : iż samyn słuchaniem jako jakim zaklinaniem odpędza się moc duchów złych , którzy około ciebie na oszukanie twoje stoją .*

Niechże nam nikt ceremonii kościelnych , y śpiewania , y obrządków chwalebnych nie gani . Niechże ci nasmiewcy w ką poydą , y przed processyami naszymi uciekają . Gdy zamykają usta chwalejących Chrystusa prostych y niewinnych , a mówią z Phárużami : kážcie im milczeć a nie wrzeszczeć . My im mówmy : Kamienie y ślupy nieczuynne , czuycie się . Oto z prostych y ubogich czyni sobie Pan Bog chwałę , wedle Psalmu ,

Procesyje nasze y chwala Panu Bogu od prostych .

Psalm : 8 .

a was bogate y pyszne co się sami sobie mądrzy zdacie , porzuci y potępi . A my nie przestajmy chwalić Krola naszego , mówiąc z Dawidem : *Młodzieńcy y panny słurzy y młodzi , chwalcie Imię Páńskie .* Corki Syonkie kochajcie się w Krolu waszym , w tym cichym y ubogim , który tak pokorno do nas idzie , ale nam wielkie y prawie wieczne , iákich żaden krol tego światá nie ma , pociechy y dobrá nieśie . Już się przypátrzymy , co w tym tak ubogim Krolu wielkiego y krolewskiego upátrowáli ci ludzie , którzy się tak w nim ukocháli , y jemu poddaństwo wszystko oddawali .

2 .
Moc tego Krola .

Ludzy n
przyjacie

Marc :

Luc :

Matth :

Ná Ed
rzu P
zwojow
mierc
Joan :

W T O R A C Z Ę Ś C ,

O sześci Páńskich y prawie Krolewskich cnotách , które Duch S . ludowi temu w Pánu Chrystusie ukázował .

Duch ś . który fercą ludzi tych do takiey czci czynienia y takiego przyięcia wzbudził , na wielkie y Páńskie y prawie krolewskie cnoty Pána Chrystusowe , oczy im otwarzał . Widzieć náprzód mogli , niezmierną Mądrość jego , w ktorey Sálomoná przechodził , iako sam mówi : *Krolowa Sabba przysła od końca ziemi słuchać mądrości Sálomonowej . A oto ten jest mędrsy y większy niż Sálomon .* Naywięcey wielkim pánom y krolom , na rządzeniu ludu im od Boga poruczonego potrzebá mądrości . Przetoż Sálomon wzięty na páństwo , o żadną inną rzecz Pána Boga nie prosił gdy mu obierac dano , aby prosił , o co chciał , iedno o mądrość : nie tak dla siebie , iako dla ludu sobie poruczonego , aby im oną mądrością dobrze służył . Nie tak siebie miłując iako lud swoy , aby około dobrogo ich nie pobił . Y sam napisał : O

1 .
Mądrość tego Krola .
Matth : 12 .

3 . Reg 3 .

Sap : 6 .

krolowie , jeśli się kochacie w majestatach y páństwach , miłujcież mądrość . Bo krol mądry , umocnieniem jest ludu swego . Który Krol nad Pána JEZUSA mógł być mędrzy , który samą mądrością jest oycą swego , y słowem jego wiecznym ? Dziwował się lud on wysokiey mądrości jego , ktorey się nigdy od ludzi nie uczył , w náuce , w kazaniu , w odpowiadaniach na gadki y chytróści Phárużayskie . Mieli go za Proroká , który y przeszłe y tych ktorych iefzcze nie mądz , rzeczy widział . Bácsyli iż mądrość jego y do poznania ferc y myśli ludzkich przenikála . Jákóż się pod rząd tak mądrego krola poddać nie mieli ? Tákiemu , mówi pismo , rzady dąć , y zdrowie y majątności ludzkie poruczać . Y poganie mówili : *To nayszczelinsze krolestwo , gdzie albo Krolowie filozofują , albo Philozofowie krolują .* Widzieli

Joan : 1 .

Joan : 7 .
Luc : 20 .

Luc : 7 .

Matth : 9 .

Prov : 1 .

Joan :

3 .
Boga
tego k

2. Widzieli teſz w tym Pánie prze-
moſzność, y wſzechmoſzność wielką ná
obronę, y ná odegnanie y pogromienie
nieprzyjaciół ludzkich, taką o íákíey
przedtym nigdy było nie ſłychać, y íá-
kíey żaden Monárchá ná ſwiecie nigdy
nie miał. Naywiękſi y nayszkodliwſi
y nymocniejszy ſą nieprzyjaciéle ludzkie-
go rodzaju, dyabli, ktorzy y duſze y cia-
ła trápią, y w niewoli mają: y śmierć,
które y nigdy żaden Pan ná ſwiecie nie
zwoiował, káżdęgo pożárłá y pod ſię pod-
biłá. To práwie mocny Krol, to zwy-
cięzcá wielki, to obrońcá rodzaju ludzkie-
go: ktorzy dyabły y śmierć pſoſzác mo-
że, którego ſię ci mocni okrutnicy boją.
Już tákiemu, ktorzy śmierć y czárty zwo-
iowác może, nie trudno wſyſtkie nayo-
mocniejszy wo yſká, y ſwiátá wſyſtkiego
żołnierze porázić, y pod ſwoię moc pod-
bić. Wſzák ieden czárt może ziemią
trząść, y ſam ieden wo yſká pobić. A ie-
ſliż czárci tego ſię Páná boją, rozumiey-
iáka ieſt moc tego którego ſię boją.

Ná taką moc Páná y Krolá ſwego ten
lud pátrzył, widzieli iáko wſyſtkim ſzá-
tánom, ktorzy ludzi dręczyli, á żadnego
ſię człowieká nie báli, roſkázował, iáko
przed nim drżeli, y moc jego nád ſobą
być muſieli. Widzieli á on wiátrom
y morzom roſkázuię. Y mowili: *Jáko to
przemóſzny Pan, którego morze y wiátro
ſłucháią*, nie máſz áni było takiego ná
ſwiecie Krolá, ktoremuby te żywioły
tak poſłufzne były. Widzieli á on po
wodzie iáko po ziemi chodzi. Pátrzyli

ná żywego Łázárzá, ktorzy dziś przy nim
idzie, ná ktorým śmierć umorzył, y ná
innych wielu ktore wkrzeſił. Y witaia-
go iáko zwycięzcę śmierci, z pálmami
tryumf nieſłychány jemu przypisuiąc, iż
ludzkiego rodzaju nigdy niezwyciężone-
go nieprzyjaciéla, to ieſt, śmierć, zwy-
cięzył, y onę ná tym tryumfie iáko
związánęgo tyráná, przy Łázárzu prowa-
dził. Co tákiemu Krolowi ſtráſzno być
może? ktore wo yſko tákiemu nie uſtąpi?
ktorzy ſię nieprzyjaciéle ná takiego Krolá
oburzy? Ná takiego? ktorzy wo yſko lu-
dzi co go poimác chcieli, ſłowem iednym
o ziemię rzucił, tylo rzekłszy: *ſam ieſt*.
Ktoſz ſię tak mocnemu Krolowi nierad
poddá? kto ſię tak mocney obronie nie
poruczy?

3. Báciiy teſz u tego Krolá wielkie bo-
gáſtwa, iákich żaden ná ſwiecie krol áni
Cesarz Rzymski nie miał. Nieſłycháne
pieniądze y złoto ludziom rozdawał, to

ieſt zdrowie, którego żaden pan naybo-
gáſtzy dáć, y którego zá żadne pieniądze
kupić nikt nie móże: y bez którego wſzy-
ſtkie ſkárby, poćiechy żadney nie mają.
Co wſzędzie y zázwdy czynił, y tu ná
tey koronácii ſwoiey czyni. Przyſtąpili Matth: 2
do niego w Koſciele ſlepi y chromi kto-
rych do kilká ſet być mogło, y uzdrowił
ie. Jáko krolowie ná wiachaniu ná páni-
ſtwo pieniądze ludziom miecá: tak on tę
monetę ſkárbow ſwoich rozmiátá, dále-
ko ludziom miłſzą niſz pieniądze. A nie
był to ſkárb przebrány u niego, y ſto y
kilká ſet zázraz chorych uleczyć y umár-
łych ożywić mogł. Żadney niemocy nie
było, ktoraby go nie ſłuchałá, á gdy on
kazał od ludzi nie uciekałá. Izáli tak
bogátemu ná żywot y zdrowie o pienia-
dze było trudno? Ktoſz zá zdrowie pie-
niędzy nie rad dá? Trudnoli tákiemu o
chleb ktorzy y zdrowie dáie? Przetoſz y
ná puſzczy kilkánáſcie tyſięcy ludzi pie-
ciorgiem chlebá nákármić mogł, y do
ná dánie poboru poſtał. Jákoſz ten o zło-
cie w ziemi nie wiedział, ábo go ſobie z
błótá y kámięni náczynić nie mogł.

A o niebieſkich raytkich dobrách y bo-
gáſtwie co mowi? u niego wſyſtkie w
ręku: wſyſtká nieſmiertelność y ſławá,
y bogáſtwa wieczne y roſkoſzy w domu
jego. Dla ktorych naywięcey przyſzedł
z niebá, áby ie iedná ludkom ſwoim y
rozdawał. Błógóſławiony ktorzy ſię ná
nich zna, y onych te ſwieckie wzgárdzi-
wſzy, prágne. A ktoſz ſię do tak bogá-
tego Krolá nie pokwápi? kto mu ſię do
ſłuſzby y poddánſtwa nie oddá?

Widzieli w tym Krolu y wielką ſzczo-
drobliwość bez ſkápóſci: żadnego nie od-
rzucił kto o co proſił, żadnemu ſię nie
wymowił, káżdęgo pocieſzył. A drugdy
y nieproſzony dobrze czynił. Oná wdo-
wá ktorey ſyná młodego śmierć zabiłá,
nád nádzieię od Páná hoynęgo łáſkę od-
nioſłá, iż ie y żywego ſyná zázraz oddał.
Y drugiey 18. lat chorey ſam dobry mi-
łoſierny Krol zázwołał, y choć go nie
proſiła, [bo ſię nie ſpodziewała] zdro-
wie wrocil, Y innym wielom tę ſzczo-
drobliwość y miłoſierdzie pokázował.
Ktoſz hoynęgo y dátne Páná y Krolá
nie miłuię? á zwałſzczá gdy dáie to,
czego żaden inny krol dáć nigdy nie
mogł áni móže.

Upátrowáli teſz w tym Pánie łáſká
woſć niezmierná y cichoſć. Jáko y nie-
przyjaciéle główne ſwoie one Pháruze
miłował: pomſty żadney nie prágnać,
á mogąc

Moc tego
Krolá.

Ludzi nie-
przyjaciéle.

ef: y nie-
chwała
y Bogu
oſłych.

1: 8.

1: 148.

Marc: 1.

Luc: 9.

Matth: 8.

Ná Łázár-
zu Pan

zwojował

śmierć.

Joan: 11.

1: 1.

an: 7.

uc: 20.

uc: 7.

th: 9.

oy: 1.

Joan: 18.

3.

Bogáſtwa

tego Krolá.

4.

Szczo-
drobli-

woſć Pán-

ſka.

Luc: 7.

Luc: 13.

5.

Łáſkwoſć

y cichoſć

Krolá tego.

Mach: 6.

Zaskanowosc
krole mile
poddanym
czyni.

Iza: 41.

6.

Milosc ku
podlany
tego krola.

Matth: 9.

Pfal: 71.

Obrona ubo-
gich, Panska
cnota.Poddanym
jaka folga.Na wojnie
za poddane
ten krol u-
marl.

ś mogąc o swoje się wielkie krzywdy
nád nimi pomścić: nigdy niechciał. Y
owšem im dobrze czynił, y uczniow tak
náuczal. Kto go rozgniewał, kázdemu
odpuścił: nie trudne było u niego prze-
iednání. Miłosierdzie jego y dobroć
zatrzymać się nie mogła. Táka łaská-
wość krole dziwne czyni, y u ludzi miłe:
Gdy mogąc y słusznie karać y gubić
tych co im złe czynili, przedsię ludzkiej
krwie o swoją krzywdę rozlewać nie-
chcą á iáko mocni lwi, szczeniém łá-
skę czynią. Zadnego nie gubił, ani mor-
dował, y gniewu nigdy nie pokázował, y
trzciny náomionev, mowi Izaiasz, nie
dosarnał, y nitki gorącey nie zagaśił,
wiatrow żadnych gniewu y burzliwości
nie máiąc.

Ná koniec baczili w tym Krolu wiel-
ką miłość ku ludziom y poddanym swo-
im, á zwłaszcza ku uboższym y ne-
dnieyższym, y od świętá porzuconym.
Widział ie iáko owce bez pasterzá leżą-
ce y stroskane, y zmiłował się, prawi,
nád niemi, y uzdrowił chore, y nákar-
mił głodne, y náuczył błędne, y nigdy
suchym okiem ná ludzkie nędze nie pá-
trzył: Zastawiał się o ubogie y pomocy
żadney nie májące: Jáko iest w Psálmie:
*Osłodzi ubogie z ludu, y zbawi syny ubo-
gich, y poniży potwarce: [złe Stárosty,
poborcy, urzędniki.] Wybawi ubogiego
od mocnego, y ubogiego który pomocy nie
ma. Dogodzi ubogiemu y niedostatecznemu,
y dusze ubogich wybawi: od lichwy y nie-
sprawiedliwości wykupi je. Niech będzie
błogosławione Imię jego ná wieki.* Wielka
Pánka cnota, gdy osoblivá máią o ubo-
gich opiekę, którym bárzo łácono krzy-
wdę uczynić, o które nikt nie rad mo-
wi, którzy y prawá nie umieją, y swo-
iej krzywdy niewiedzą iáko bronić, y
sprawiedliwość otrzymać.

Miłował ten Krol lud swój, żadnych
od niego poborow y czynszow nie wy-
bierając, żadney ich máiętności się nie
dotykając. Nie brał ále dawał. Kto tá-
kiego krolá widział, któryby z potu pod-
danych y z pracy ich nie żył, á czego
od nich nie brał, á drugdy y nieśluszenie
wydzierał? Co długo o tey miłości jego
ku ludziom mówić? Ná wojnę ich y ná
nieprzyjaciela ich wyprawił się, ná grze-
chy, ná śmierć náczártá, ná piekło. A
którzy ciężsi nieprzyjaciela być mogą?
Y ná tey wojnie gdy zwycięstwo iná-
czey otrzymane być nie mogło, iedno áz-
by Krol sam zabity był: gárdfo rad dał,
y zdrowie swoje zá lud swój z chęcią y

ochotą wielką położył, áby poddani wol-
ność y pokoy mieli. O wielki miłośniku
ludu twego, zmiłuy się nád námi.

Pogroził się ná ten lud P. Bog, iż go
wiecznie potracić y potępić do piekła
chce: á Krol ten stanął, obrocił ná się
gniew y karanie Boże, zastępując lud
swoy: zá nie umarł, áby oni nie umarli.
Szczęśliwiey niżli Dáwid Ociec jego we-
dle ciała, który mowił: *Ná mię Pánie o-
broć rękę twoję y ná dom moy, á tych mi
owieczek poddanych moich nie zabijay.* Da-
wid zdrow został, á ten zginął, áby lud
jego nie ginał. Dawidowi przepuszczo-
no: á temu nie przepuszczono, áby mi-
łość ku swoim ludkom pokázac y doko-
nać ie mogł.

Y teraz ná to do Jeruzálem przyia-
chał. Rzekł Pan Bog: *Jeśli ten Báránek
ná ofiarę dány nie będzie, lud y bráćia je-
go z Egiptu piekielnego wynisć nie mogą.*
Á Báránek z radością ná śmierć przyia-
chał. O niezmierna miłości, krwią swoją
lud swój kupuje, y nie tylo od nieprzyia-
ciela wybawia, ále wiecznemi dobry y
dziedzictwem niebieskim opátruie. Ktoż
tedy takiemu Krolowi poddać się y służyć
niechce? Kto mowił: Izáli Saul Krole-
m być ma? Przywiedźcie niewdzięczniki
te, á pobijemy ie. A on mowi, żaden gi-
nać nie ma: *Nie przyśedłem zabijać ale
ożywiać, y zdrowie za ludzkie dąć.*

Przyidź Pánie krolestwo twoie. Niech
ludzie tak głupi y ślepi nie będą, którzyby
twoimi poddanymi y naylizzszymi kmie-
ciami być niechcieli. A któżim lepszym Pá-
nem być może? kto rozumniey spráwować
lud swój nád tego może, który ná wszystkie
myśli poddanych swoich pátrzy, y lepiej
potrzeby ich rozumie niżli oni sami? Izá-
li iest ná świecie pan taki, któryby zá
grzechy poddanego kmiecia swego cier-
piał? Który Pan uspokoić sumnienie
moie, y grzechy mi odpuścić, y niemo-
cy moie zleczyć, y wszystkie doczesne do-
brá dąć mi może? Kto mię inny od śmier-
ci y szátáńskiey niewoli wybawi? Kto
mię do niebá wprowadzić y nápełnić
wieczną oną pászą y chwałą może? o-
krom ciebie Pánie náš JEZU, miłośni-
ku ludu twego. Nie páłmy w rękę, ále
wszystko serce moie tobie niosę y podá-
ję. Nie száty pod nogi twoie: ále wszy-
stkę máiętność moie, co iedno jey mam,
tobie oddám, bo od ciebie wszystko mam.
Nie posługi tylo y służby tobie ofiaruję:
ále samego siebie pokładam podnożkiem
nog twoich. Depc po mnie Pánie, á
spráwuy mię, y z ręki á dzierzawy two-
iej,

2. Reg.

Ná śmierć
Báránek
przyjácbał.Poddac się
tak dobremu
krolowi.1. Reg. 11.
Luc: 9.Przyidź
krolestwo
twoie.Krolenskie
ku nam do-
brodziesylwa

Erod: 34. Iey, iáko Moyzešz prošił, nie wypuszczay mię. Niech Pánom obcym nie służę, złým żądzom y wynalazcy, ich czárty. Ale tobie sámemu ábym śpiewał z áwždy: Bog mię rzádkí á ná niczym mi nie zrydżie. Ná dobrej pášy osádkíł mię, w domu dostá-

tku swego chowa mię. Podjego skrzydłami y obrónę mieškam, á kogož się báć mam? Przetož tobie sámemu níski poklon czynię, Krolu niebá y zemię. Ktory z Oycem y Duchem świętym w jednošci Boštwá žyiefz ná wieki wiekow, Amen.

NA WIELKI CZWARTEK,

TE džišiefzšy wigiliá męki y śmierci swej Pan y Bog nášz Chryštus JEZUS, dziwnie nam wielkimi upomínkami uczcił y okrášić ráczył. Odchodzenie swoje do Oycá y koniec žyćia swego z námi tu ná zemi, wielkú ku nam bráci swoiey miłostí zámknáł, iáko tu mowi Ewángelištá: Umilowawšy swoje ktoré ná świecie zostáwował, do koncá ie umilował, y ná koncu umieráiąc naywięšzú im miłostí pokázáł. Ktora iž byłá z wielkú á Boškú mocú złączona: wiele przemogłá, y bogáte á nieošzacowáne dáry y upomínki zostáwił swoim nie trudno iey byłó. Czego dotykájąc

Jan š. przydał te słowá: *Wiedząc P. JEZUS iż mu Ošiec dał wššytko w ręce, to iešł władžú y šzáfunek wššytkich dobr niebieškich y Boškich, ktoremi mogł pełná práwie rękú nádać tych, które miłował y tu ná zemi zostáwował. Mogł bárzo bogáty testáment uczynić, máiąc wššytkie Oycowškie dobrá w swych rękú. Jákož uczynił, zostáwuiąc nam przedžiwnú ofiárę y głębokú tájemnicę užíwánia Ciáłá y Krwie swoiey. Mowmy troché co o ofierze, potym o užíwániiu tey ofiáry zá pomócú Božú mowić będziem.*

PIERWSZA CZĘŚĆ

O Przenayšwiešsey ofierze Mšsy S. ktora džiš Pan JEZUS ofiarował, y ofiarowác roškázáł.

CI co nam wydrzeć y zepšowác ofiárę nowego Testámentu, drogę Antychryštowi czyniáć, uššituiá: iášnego z Ewángelij ná tey wielkiej wieczery pišmá od náššy upomináć, gđzieby Chryštus mowił: *Oto ja ofiaruję, y wam ofiarowác roškázuję.* Košciół Kátolicki spráwę im tę dawał, y my ktorzy od niego rozumienie bierzem, dáiem káždemu, kto uporu ošłápiwšy, rozumnego báćcenia užíwa; iž nie wššytko Ewángelištowie wyráźnie nápišáli, y z tájemnicámi około tey przedžiwney, y iáko Šwięci mowiá, štrášliwey y niezrozumieáney ofiáry, pišmá się štrzegli, nie tylo przed niewiernymi iá kryiáć, ále y przed prostými á niešposobnymi Chrešćiany o niey milczáć. Y ták rozumieá niektorzy z Doktorow, iž Apostól Páweł š. o Chryštusowym Kápiánštwie wedle Melchisedechá, chcąc náuczyć: te tájemnice w onych słowiech pogrzechł, gdy ták mowi: *O tym kápiánštwie wyšokú ábo głębokú iešł náuka, y niewypowiedžiána wam, bošcie do šluchánia štábi. Moglibyšcie juž dla czášu mištržámi być, á jednák potrzebujecie drobney náuki o pocžgáčkách šlow Božych, štálišcie się tácy, ktorým mleka*

*potrzebá, iá nie mocnego pokármu. Y u š. Chryzostomá y Augustyná w kazániách. Chryš: in niektorých czytamy, gđzie ieššezce po Liturg: gáššstwo ná nich bywáło, słowá, ktoremi August: in te tájemnice oštaržá š. pokrywáli, mošerim: de wiać: Wiedząc nierni co chcemy mowić. verb: Do: Drugim obiawiáć się tego nie godžilo, Bašik: de ktorým po kazániiu, gdy tá ofiárá być cap: 27. miáłá, z Košciółá wychodzić kazáno, y pátrzyć nie tylo šlucháć nie dopušzczono. Przeto nie džiw iž šwięci Ewángelištowie tey wielkiej á bárzo powážney y táienia godney rzeczy nie wyrážíli: iž Chryštus ofiarował ná wieczery Ciáło y Krew swoię, iáko Kápián wedle Melchisedechá, y mowił: *Ošiaruję tobie Oycze niebieški.**

A tež rzecz šámá šlow tych nie potrzebá. Bo y w štárym zakonie, w ktorým ták wiele ofiar czyniono, nie náydžiefz, áby gđzie ták mowili Kápiáni: *Bože oto my tobie ofiarujemy.* Y Pan nášz *Ja tobie o- ná krzyžu práwú y žywú ofiárę czyniáć, šharuž nie niech ukážú gđzie te słowá mowił: O- mowił Pan cze ja tobie ofiaruję. Czego iž nie pokážú, ná krzyžu nie dla tego mowić mogú, iž ná krzyžu Pan Ciáłá y Krwie swoiey nie ofiarował. rzeczą to šámú ná krzyžu bez šlow czynił.*

nił. Y także na tej wieczerzy ostatniej, ácz wzięwszy chleb nie mówi: *Ja tobie Oycze ofiaruję*: ále samą to rzeczą czyni, chleb błogosławiąc y ná Ciáło swoje odmieniając, także y wino błogosławiąc y Krew swoję czyniąc. W błogosławieństwie y w samym Ciáła swego ku jedzeniu poświęcaniu, ofiarę zámknął. A co Pan JEZUS czynił, to też Apostołom czynić kazał, gdy rzekł: *To czyńcie ná moje pamiątkę* com ja czynił. Jam błogosławił chleb, y wy błogosławcie. Jam ofiarował, y wy ofiarujcie.

A iż czynić wykłada się ofiarować, z wielu pismá dowieść się może w starym y nowym zakonie. Y słusznie to tak rozumie, gdy Pan mówi: *To czyńcie*, to jest ofiarujcie, *ná pamiątkę moję*. Je-Num: 3. 8. dnák to mijając, z innego fundámentu dowódzím: iż P. JEZUS ná tej wieczerzy Ciáło y Krew swoję ofiarował zá grzechy nasze.

Naprzód nikt przed nie może, iż Chrystus JEZUS pośrednik nasz, był y jest prawym Káplánem y Biskupem naszym, co pismo iáśnie świadczy. A Káplánem być nie mógł, mówi Apostoł, jeśli czego nie ofiarował. Bo káplán z ofiarą, á ofiará z káplánstwem się wiąże. A iż dwoie jest w piśmie káplánstwo, Aároná y Melchisedechá: pewna rzecz jest, iż Pan Chrystus nigdy nie był káplánem wedle porządku Aároná. Bo iáko Apostoł dowodzi, nie był z pokolenia Lewi, w którym się kápláni rodzili: ále z pokolenia Judy, z którego nigdy káplán u Moyzesa nie był, ani się godziło takiemu ofiarować, by dobrze był y królewskiego stánu. Ná to lepák nic nie mász pewniejszy, iáko to: iż Pan JEZUS był káplánem wedle porządku Melchisedechá. Bo tak Psálm mówi: y Páweł ś. szeroko przywodzi.

Czym był różny Melchisedech w swoim káplánstwie od Aároná, oznaymuie Apostoł. Bo Melchisedech był starszy: á drugi, to jest Aáron był młodszy. Jeden dołtoyniejszy, drugi podlejszy. Jeden sám bez potomstwa: drugi, to jest Aáron z potomkami y z rodzáiem następuiącym. Jeden wieczne á nieodmienne miał mieć káplánstwo, á drugi docześne y odmienne. Dwie iednák nayznáczniejszy były między niemi różności. Jedná, iż Aáron krwawe ofiary bydlęce czynił, á Melchisedech bez krwi w chlebie tylo y w winie, iáko pismo mówi. Wynioł ábo ofiarował chleb y wino: Bo był káplán Bogá naywyższego.

Iż toż jest wynioł co y ofiarował, słowá te zá tym idące twierdzą: Bo był káplán Bogá naywyższego. Nie wynioł áby Aarám z towarzyszymi z woyny się wracając, iadł ryby y pił: ále żeby zá jego zwycięstwo dziękuiąc pierwey Pánu Bogu, chleb y wino ofiarował, potym nábożnie rozdawał. Bo Aarám z wielką się w ten czas korzyścią wracał, nie potrzebował prostego chleba y winá, ále dzięki káplánckiey y ofiary zá zwycięstwo potrzebował. A też żadney inney ofiary Melchisedechá nie mamy wedle ktorey káplánem był, iedno tę chlebá y winá. Bo próżno go káplánem zwác, jeśli o iego ofierze nie wiemy, tak iáko o Aáronowej wiemy. Iż błogosławił Aarámowi, nie dla tego był káplánem. Bo y świecki błogosławić może, iáko Sálomon y Dawid ludzióm błogosławił: ále ofiarować nie może. Co też święci Doktorowie wszyscy co ich mamy, o tym Melchisedechu náuczają, iż ofiarował chleb y wino. a Klemens Alex: b Cypryan, c Euzebius, d Ambroży, e Epiphánius, f Hieronim, g Chryzostom, b Augustyn, y inni: ktorých się ci nowi wtydzieć y przełęgnąć máią. Jeśliż tedy Melchisedech chleb y wino ofiarował, á Pan Chrystus był Káplánem wedle tego porządku: musiał także pod ofobą chlebá y winá ofiarę czynić: Boby takim Káplánem nie był, y figuryby tej tak wielkiey nie wypełnił. A nigdziez iey nie wypełnił iedno ná wieczerzy: tedyc tám wzięwszy chleb y wino, pewnie á pewnie ofiarował.

Druga byłá różność między temi káplánstwami, o ktorey szeroko Páweł ś. mówi, iż káplánstwo Melchisedechá, iednę tylo ofobę máłó, z ktorey nigdy ná inne nie schodziło, y nie ma wyliczonych rodzáiow y potomkow tak iáko Aáron, ktorego káplánstwo po śmierci iednego ná drugiego schodziło, y potym uśláło. Y dla tegoż Páná Chrystusa właśnie y w tym wyrażał Melchisedech, iż on sám jest iednym y wiecznym á nigdy nieustájącym Káplánem naszym, który nigdy nie umiera, y następniká nie potrzebuie. Jeśli tedy po dziesdzien w nowym zakonie takie jego káplánstwo trwa, od Aároná y Moyzefzowych káplánow przeniesione: tedyc y ofiará jego trwác musi. Boby wieczne káplánstwo jego było próżne, z swemi fałszámi nigdyby ofiary nie miał. Nie w niebie, bo tám nie ofiaruią zá grzechy: ále tu ná ziemi grzechow ludzie, przez takiego káplána ofiarę zbywają. Ktoráž

Czynić, rozumie się ofiarować.

Levit: 9. 14. 23. 24. Num: 3. 8. 14. 24. 3. Reg: 8. 18. Ezech: 46. Luc: 1.

Hebr: 8. Hebr: 9. Káplán y ofiará nie są oddzielne.

Pan nasz nigdy nie był káplánem wedle Aároná.

Hebr: 7. 2. Par: 26.

Psál: 109.

Różność Melchisedechá od Aároná.

Dwie nayznáczniejszy różności.

Genes: 14.

Melchisedech káplánem nie był, jeśli ofiary nie miał.

a Stróm: 4. b li: 2. ep: 3. c 5. de demonstr. d de Sacr. cap: 1. l. 5. e Hier: 55. f Epist: ad Marcel. g Ho: 36. in Genes. b Epist: 56. ad Innoc.

Káplánstwo Melchisedechá chowé bez potomstwa.

Chrystus sám jeden káplán.

Nie ofiaruią w niebie zá grzechy.

Chrystus nie prze-widome st-
swoje kápl-
ny ofiaruj-
też ofiarę
ná wiecz-
ny ofiaro-
wał.

Apoc: 13.

Káplánstwo
tám gdzie-
zakon pra-
niesione, á
w niebo.
Hebr: 7.

Przedziw-
ofiará m-
pigi stuk.

1.

2.

3.

4.

Ktoraz tedy ieſt tá ofiára? Nie ona krzyżowa krwawa: Bo tá raz uczyniona ieſt, powtórzyć ſię co dzień nie może. Muſi tedy być inſze ofiarowanie teyże iedney krzyżowey ofiary, wedle którego ſam P. Chryſtus przez ſługi ſwoie, iáko káplán wedle Melchifedechá wieczny á nieod-

*Chryſtus za-
niſe przez
widome ſługi
ſwoje kápla-
ny ofiaruje
też ofiarę co
ná wiecz-
rzy ofiaro-
wał.*

Apoc. 13.
mienny, ofiaruie. A táć ieſt Mſza ſwię-
ta, w ktorey ſam przez nas ſwoie ſługi, y
káplánſtwa jego ſpráwce, pod oſobá chle-
bá y winá ofiaruie Ciáło y Krew ſwoię,
táć iáko to ſam ná tey oſtátney wiecze-
rzy poſtánowią y roſkázáć ráczył. A ie-
ſliż tenże Chryſtus ſwoim obyczáiem
w ſtárym zákonie przez one káplány u
Moyzeſzá w figurze gdy ſię ieſzcze nie
národził, ofiarowany był, iáko Jan ſ. mo-
wi: *iz Báránek zabity był od poczatku ſwiá-
tá.* Dáleko lepiej potym iáko zá nas w
rzeczy ſámej ofiarowany y zabity ieſt,
ſam to káplánſtwo przez ſługi widome w
nowym zákonie ſpráwuie, y ſpráwować
áz do końca ſwiátá będzie. Bo iáko by
trwáło jego káplánſtwo gdyby co ofiaro-
wáć nie miał? Tego wywodu táć iáſne-
go zbywájąc heretycy, mowię: *iz ſię w
niebie zá nas modliſy táć Oyci mekę ſwo-
ję ſtáwi, y nas z nim jedna.* Ale modli-
twá nie ieſt wáſnie ofiárá káplánſka, y
nie máſz w niebie wáſney ofiary odprá-
wowania káplánſkiego urzędu. Gdyby
ſię w niebo káplánſtwo jego przenioſło, y
zákonby ſię też jego w niebo przenioſł,
iáko mowi Apoſtoł, y muſiałby w niebie
grzechy być ná ktore zákon dáią. *Bo gdzie
grzechu nie máſz,* mowi Apoſtoł, *zákonu
też nie máſz.* Muſiałby też być w niebie
rzeczy zwierzchowne, oſoby chlebá y
winá, czego y dziećięciu nierozumnemu
nie godzi ſię mowić y myſlić.

*Káplánſtwa
táć gdzie y
zákon prze-
nieſione, nie
w niebo.*
Hebr. 7.

*Prawdziwa
ofiára má
pięć ſtuk.*

1. konie opiſáne: á w zákonie nowym chleb
y wino, wedle porzádku Melchifedechá.
Bo wnétrzne ofiary, iáko ſkruchá, mo-
dlitwá, y ſprawiedliwość, y inne, nie ſą
wáſne ofiary, y káždy ie y nie káplán
czynić może. Drugá, áby ona ofiárá od
wſzytkich chwalców Bożych, iáwnie y
imieniem ludu ſwego oddawána Bogu by-
tá, ná wyznánie naywyzſzey zwierzchno-
ſci Boſkiey, y poddáńſtwa powinnego ku
niemu, y ná ubłágánie od gniewu, y u-
proſzenie potrzeb. Trzecia, áby iá dá-
wał Pánu Bogu káplán, y oſobá ná to
od Pána Bogá poſtáwiona, á nie inna.
4. Czwartá, áby iákimi ceremoniami y
zwierzchownym porzádkiem poſwięcona

R 3

byłá y błogóſławiona, aby y z ſwie-
ckiey byłá ſwiętá y ſámemu Bogu ná-
znáczona. A ná koniec, áby ná czeſć Pá-
nu Bogu ginęłá, ábo zabićiem, ábo ſpá-
leniem, ábo ſtráwieniem y iedzeniem.

To wſzytko Chryſtus nie w niebie, *Ofiára
Chryſtusowa
ma to wſzytko*
ále ná oſtáru koſcielnym odpráwuie.
On to wſzytko czyni co dziś ná tey oſtá-
tniey wieczerzy czyni. Bierze chleb y
wino, rzecz widomá y zwierzchná. Od
wſzytkich y zá wſzytkie. Bo mowi: *zá
was y zá wiele ich krew ſię tá nylewa.*
Sam ieſt naywyzſzym káplánem od Bogá
pomáſzczonym. Sam błogóſławi y po-
ſwięcá chleb y wino, y odmienia ſię w
ſwoie ciáło, mowiąc: *To ieſt ciáło, to
krew mojá.* Pożywáć y tráwić káże: *Jedz-
cie, pićcie.* Acz Boſkie ciáło jego nie zá-
bija áni ráwi, iednáć w oſobách zábi-
cie ſię ukázuie: y w ſtráwieniu, oſoby
chlebá y winá giná. Oſobno poſwięcił *Oſobno ciáło
ciáło, oſobno krew, iáko by zabite y umár-
te.* Bo gdzie ſię to dzieli, táć ieſt ſmierć *oſobno krew.*
pewná. Czego tu do ofiary prawdziwey
nie doſtáć?

Y owſzem ſię y tym potwierdza też *Figurá Bá-
wielkim wywodem: Iz ná tey wieczerzy
wypełnił Pan figurę pożywania Báránká
Zydowskiego, którego pierwey Pánu Bo-
gu ofiarowano, ná pámiątkę y dzięki wy-
ſcicia z Egiptu, á potym go pożywáno.
Wzdyć rzecz ſáma miała mieć coſ wię-
kzego y nábożniejszego, niżli tylo figu-
rę. Jeſli onego Báránká nie proſto bez o-
fiary y ſłużby Boſkiey pożywáno: dáleko
tego więcej nie godziło ſię bez ofiary po-
żywáć. Nábożniejszy byſo Zydowskie
pożywanie, niżli Chreſciáńskie.*

Tu tedy tę figurę Pan JEZUS wypeł-
niájąc, ſtárá ofiarę Báránká zepſował, á *Stára ofiára
lepiſzá nam dáł z ciátá y krwi ſwoiey. lepiſzá dána.*
Zá mięſo bydlęce, dáł nam przenaydroż-
ſze Ciáło ſwe. Zá dziękowanie z Egiptu,
został nam pámiątkę y dziękowanie zá
mekę ſwoię y wybáwienie z mocy pie-
kielney. Zá ſtráwne drogę náſzę dáł nam,
dáleko lepiſzy y poſilniejszy pokarm. Y
przeťoż Apoſtoł mowi: *Páſcibá ábo Bárá-
nek náſz, ofiarowany ieſt Chryſtus, uży-
wámyż w przáſnicy ſzczeroſci y prawdy.* *fiárowány y
Co ſię o krzyżowey ofierze rozumieć nie
może. Bo nie táć go pożywamy iáko
ná krzyżu umárł, ále iáko ná wieczerzy
tey pod oſobá chlebá y winá podány nam
ieſt. A ieſli do iedzenia dány, tedy y o-
fiárowány: gdy go Apoſtołowie pożywali
ná wieczerzy, ofiarowany być muſiał.*

Sámo pożywanie ukázuie, iz uprze-
džiłá ofiárá, iáko mowi ſwięty ieden: *Pożywanie
nábożne o-
Jakoby-*

5.

1.

2.

3.

4.

5.

*W oſobách
pokázuje ſię
zabicié y
ſtráwienie-*

*Oſobno ciáło
poſwięcił á
oſobno krew.*

*Figurá Bá-
ránká ktory
był ofiaro-
wany pier-
wey, toż po-
żywanie.*

*Stára ofiára
lepiſzá dána.*

*x. Cor. 5.
Báránek o-
fiárowány y
pożywany
Chryſtus.*

fiara uprze-
dza.

Greg. Niff.

Ora: 1. de

Resurre.

1. Cor: 10.

Lamanu y

wylewanie

jest ofiaro-

wanie.

Pożywienie

nie jest za

grzechy ale

ofiarowanie

Za odległe y

dalekie ofia-

ra, a używa

nie obecnie,

sam za się

każdy poży-

wa nie za

drugiego.

1. Cor: 11.

Ofiara na

krzyżu

czym od tej

rożna.

Malac: 1.

Ofiara mie-

dzy narody

czysta po

zburzeniu o-

fiar Zymo-

wskich.

Jakobyśmy mogli Ciąłło jego pożywać, gdy-
by pierwey zabite, to jest ofiarowane nie
było? Nizey się słowa jego położy. Zabite
było w osobach chleba y winy, tajemnym
bezkrewnym obyczajem ofiarowania, toż
dopiero do iedzenia podano jest.

A ktemu gdy Pan mowi in presenti
iako jest u Łukasz 8. y u Apostoła: Bierz-
cie, to jest moje ciąłło, które się za was sta-
mie, krew która się za was wylewa, teraz
tu na tej wieczerzy. Coż jest łamanie, coż
jest wylewanie, jeśli nie ofiara Bogu? A
tego to słowo, za was, bärzo potwierdza,
za was y za wielu ich grzechy.

Nie samo tu pożywanie; Bo nikt nie po-
żywa tego Bärankę za grzechy swoje,
bo go ma bez grzechu pożywać; ale się
każdemu ofiaruje za grzechy jego. Nikt
za drugiego, którego nie maś, nie poży-
wa, iedno sam za się. A tu y za drugie
ktorych tam nie było: za was prawi, y

za wielu ich krew się ta wylewa. Toż
musi rozumieć: krew się ta ofiaruje. Bo
możem za dalekie y odległe ofiarować:
ale za nie pożywać, iedno sami za się,
nie mozem. Przetoż się sami ci głupcy
nie rozumieją, gdy mówią: pożywamy na
odpuszczenie grzechom. Prościzku, nie
możesz dla odpuszczenia grzechom poży-
wać, bo w grzechu śmiertelnym pożywa-
jąc giniesz, iako mowi Apostoł: Ale ofia-
ra pierwey grzechy gładziś, toż też ofia-
ry dopiero pożywasz. Przetoż jeśli to
prawda, iż bierzem na odpuszczenie grze-
chow: ofiara uprzedzić musi. Nie onym
spółobem na krzyżu, bo się on spó-
sob raz uczyniony powtarzać, y nigdy drugi
raz ofiarować nie może; ale tym dru-
gim pod osobą chleba, w którym się oney
raz uczynionej krwawey ofiary skutek y
pożytek przez tę niekrwawą odprawuie,
y na grzechy y potrzeby nasze przykła-

da. Ona ofiara na krzyżu jest iako stu-
dnia, a ta na ofiarze iako wiadro, którym
się ta krew Pánika czerpa, y na zbawie-
nie naszą niekrwawnie wylewa.

O tej ofierze Prorocy oznajmowali.
A zwłaszcza Malachyasz bärzo iasnie, iż
po zburzeniu ofiar Zydowskich, ta sama
w kościele Bozym między Pogánstwem
szczepionym zostać miała. Mowi Pan
Bog zastępow do Zydowskiej Synagogi:
Już mi się nie podobacie, y ofiary nie przy-
mie z ręki waszych. Bo od wschodu słońca
do zachodu, wielkie jest Imię moje między
Pogán, y na każdym miejscu ofiarują i-
mieniu memu ofiarę czystą, bo wielkie jest
Imię moje między Pogány, mowi Pan Bog
zastępow. Kręćcie, gryźcie heretycy, ten

dobrze mocną ręką wbity goźdź, nie ru-
szycie go z mieysca, y zęby połámiecie.
Nie mowi o ofiarach duchownych, bo te
nigdy nie ustają: Ale o zwierzchnych,
iaki w samym Jeruzalem czyniono, na
iednym mieyscu. Ukazcież taką ofiarę
u Chrześcian, w nowym kościele z po-
gánstwa zebránym, po wszystkich świe-
cie na każdym mieyscu, a prawie czystą?
Nie ukazcie iedno tę, której nas Apo-
stolowie nauczili, którą wszystkie kęty
Chrześciańskie napełnione są, która przez
te pułtorá-tyśiąć lat nigdy nie ustają,
ktorey żaden heretyk y Tyran wygubić
nie mogli: sam ją tylko Antychryst na
krotki czas obali. Kiedy kościół wscho-
dny y zachodny był bez tej ofiary? kie-
dy Młzy Polska, Chrystusa poznawszy,
nie miała? wszystkie świat złość y upor-
ich Antychrystki potępia. Słuchajmy
co ss. Doktorowie ze wszystkiego świata
mówią, trochę ich słow położy, bo księ-
gi wielkie o tym świadectwa zebrano.

Ireneus uczeń Apostolski mowi: Pan Iren: lib: 4.

JEZUS na wieczerzy nauczył nas nowego

testamentu nowej ofiary. Cypryan męczen-

nik: JEZUS Chrystus ofiarę Bogu Oycu

ofiarował, tę co Melchisedech ofiarował,

chleb y wino: to jest swoje Ciąłło y Krew.

Ambrosius: Widzieliśmy naynyż tego Ka-

planá do nas przychodzącego, widzieliśmy

y wysłali a on za nas krew swoją ofiaruje.

Nasładowmy iako mozem kapłani, ofiarujemy

za lud ofiarę: bo acz jesteśmy w zaśtę-
stwi, aleśmy ofiarą cześć godni. Choć nie

widzim Chrystusa aby teraz ofiarował,

wszakże jego ofiarują na ziemi, gdy Chry-

stusowe ciąłło ofiarują. Y owsem on w nas

ofiaruje: bo jego słowo poświęca ofiarę,

którą ofiaruję. Grzegorz Nisseński, przy-

pátruujemy się pilno co mowi: Niemyma-

wnym y tajemnym, którego ludzie widzieć

nie mogą, obyczajem ofiarowania, wrzące-

niem swoim Pan Chrystus uprzedza nas do

gwałtowne, y sam siebie ofiarę y zabicie

ofiarował za nas, kapłan sam, y zaraz

samże Bäránek Boży. Kiedyż się to stało?

Gdy ciąłło swoje dał do pożywania, y krew

do nápoju domownikom swoim. Chryzostom

Chrystos: Miasto zabijania bydła, Pan Chrystus

sam siebie ofiarować rozkazał. Y indziej.

Święta ofiara, choć ją Piotr ábo Páwel, ábo

jakiykolwiek zaśtęgi kapłan ofiaruje, jenád

jest, którą dał sam Chrystus uczniom swo-

im, którą teraz kapłani sprawują. Nic na

tej masy nie maś, niżli na owej. A to

czemu? bo tej nie poświęcają ludzie, ale

Chrystus, który ją pierwey poświęcił.

Augustyn: Pan Chrystus z ciąłła y krwi swo-

jej ofia-

Niech uk-

za ofiarę

między po-

gány po

wszystkim

świecie.

Nie by-

na mi-

świecie

swym k-

mit.

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

Iob:

jej ofiarę ustawił, wedle porządku Melchisedechu. O nieściągowie, niegodniście tym ludziom świętym nog umywać y całować, tak starym, tak świętym: wy cielesnicy, y młodzi milczcież wždy iuż,

á prawdę poznaycie. A my swary z nimi pomiatając, do nabożeństwa dziś nášzego, do używania tey ofiary przenayświętzey ferce nábożne gotuymy.

W T O R A C Z Ę S C ,

O przyięciu Pána JEZUSA w Sakramencie.

WYfoki dowod, y iásne doznánie miłości tego Pána nášzego ku nam wiernym swoim, w tym się naywięcey pokázal: iż on swoje ludki y poddane własným ciałem swoim y krwią karmi. A ktoz kiedy o takiey miłości y cudach słychał? Nieślychána w prawdzie rzecz áby Krol poddane ciałem swoim karmił. Y mátki tego synáczkom swoim nie czynią, iedno z przyrodzenia, y to nie wżytkie, zbywając pokármu w ciełe niepotrzebnego. U Jobá coś takiego słudzy jego mowią: *O byśmy y ciałó jego jeść mogli.* Z wielkiey miłości ku Pánu swemu to rzekli, iáko więc mátki dzieciom swoim mowią: ále do tego przyść nie mogło. Bo taká miłość szkódeby uczyniła temu, ktorego miłuięz. Aż gdy miłość mocná, y tá co wżytko przemoże, zstąpiła z niebá: dopiero się ten cud zjawił. Ná którym y miłość się wielka pokázac mogła, y szkody nie ma ten co miłe swoje ciałem swoim karmi. Zaniechaymy teraz swarów z heretyki, niech odstąpi niewierność wszelka. Przestráchu, zdumiewania, też nábożnych y skruchy wielkiey szukaymy, á wiárę w sobie nieomylną umacniaymy y rozszerzaymy, ábyśmy z wiernemi do uspráwiedliwienia przychodzili, y godnie używać takich tájemnic mogli.

Chciał nam pokázac tę miłość Pán JEZUS, o iákiey świat nigdy nie słychał áni pomyslić mógł, áby nas ciałem swoim karmił. Bo to obiecał był u Janá s. mowiąc: *Chleb który ja wam dam jest ciałem moim.* Y pragnął bázro tego czasu y tey wieczery ostatniey, ná ktorey to wykonać miał. *Pragnąc, prawi, pragnę-lem te Páschę jeść z wami, niżli cierpieć będę.* Y zostawował tey wielkiey miłości swey ku swoim doznánie ná sam koniec, áby iá tak zápieczętował tak pámiętnym y wielkim cudem: do końca swe miłuiąc, zostawił im ná pożegnaniu upominek nowego testámentu tak wielki. Jákież mogło byc znácznięysze woli jego w tey mierze oznaymienie? iáko gdy chleb błó-

gosił, áby się jego przemożnym słowem którym wżytko stworzył, ná inną náturę odmienił, á stał się inny niebieski Anjelki chleb, który iest ciałó jego. Izáli błogosiłstwo jego próżnie? izáli nie iest dzielne y mocne? Błogosił Pan Bog przez Moyzeszá, iáko jeden święty wywodzi, laskę: y odmieniła się w węzá. Błogosił opoce: y odmieniła się w wodę. Błogosiłstwo Boskie więkizá ma moc niżli náturá: Bo się im y nátu- ra mieni. Sáma wola swojá, mowi drugi Doktor, wodę przemienił ná wino, nie błogosił wody y nic nie mowiąc; á tu gdy błogosił y mowi, *to jest ciałó moje:* tak máłoo błogosiłstwie y dzielności słow jego trzymać mamy? obroń Boże.

A nie przeto máiey wierzyć mamy, iż nie widzim takiey odmiány áni kosztu idm, iáko ná onym winie. Bo nie cielesny nam pokarm y napoy dáie, iáko tám dawał, ále duszny. Jáko dusze nasze niewidomé są, tak też niewidomy y duchowny pokarm máią. A cóżby to zá wiárá była, gdyby wżytko odkryte zmysłom miála? *Błogosiłwieni ktorzy unierzyli á nie widzieli.* W takiey wierze otrzymać mamy błogosiłwienstwo. A więcbym Bogu nie miał wierzyć czego mi ná oko nie ukáže? Toćby iuż wiary żadney ku Bogu y słowom jego nie było. W tey tájemnicy zmysłom nášzym słusznie kłamstwo zá dáiem, áni się ná rozsádek ich spuszczaemy. Myli się oko, myli się ręká, myli się smak, myli się wonia. Sámo się tylo ucho iáko u onego stárego Izáiaká nie myli, ktore słyszy Boga mowiącego: *To iest ciałó moje.* Precz oczy, precz sináku, precz uśtá, nic tu do rozsádku wászego nie masz, prawdy nie poznacie. Jáko wol y ośiel tak się ná tey potráwie omylicie. Precz wżytko niędowiárstwo, ktore słowom y mocy Boskiey uwłoczył. Já się Pánu Bogu memu wiárá zálecić chcę, y przygotować. Ták iáko się iá zálecił Noé, o potopie ktorego nie widział, do rzeczy niepodobnych przystáiąc: y iáko ná pewne koráb on sto y dwadzieścia lat z buduiąc. Jáko się iá zálecił Abrahám, oyczy-

nie słycha-
na miłość.
ciálem wła-
sným kár-
mił.

Iob. 31.

Błogosił-
stwie
Boskie nie
próżne.

Ambr: de
Sacr: lib: 4.
cap: 4.
Cyril: Hie-
rosol: Ca-
tech: My-
slag: 4.

Niewidomy
pokárm ma
też odmiánę
niewidomą.

Joan: 20.

Wiára nie
jest wiára,
gdyby ná o-
ko rzeczy
miála.

Genes.

Zmysłom nie
nie wierzyć.

Zálecenie

Pánu Bogu
ná wiary.

Genes: 6.

Joan: 6.

Ná koniec
zachował
Pán ten Sá-
kráment.

in
33.

Genef. 42. rycyznę którą miał w ręku opuszczając: a na inną się ktorey nie widział, dla słowa Boskiego spuszczać. Jako się zalecił Moyżesz gdy gotowe bogactwa, które w ręku miał, y państwo Egiptu porzucił, a do innego ktorego nie widział, serce skłonił. Bo mówi Apostoł: *Niewiedomemu tak wierzył jakoby nań patrzył.*

Hebr. 11. Twoje Panie Boże moy wszechmocność sławię, y słowo twoie czczę, dowodów żadnych na oko y zmyśły niechcę.

Pewniejsze
słowo Boże
niżli oko na-
se.

Pewniejsze mi twoie słowo, niżli moje oko, które patrząc na wapno, a mniemając aby było mleko, patrząc na pozłoceny grofz, a mniemając aby złoty był, omylić się może. A twoie słowo, omyłki żadney mieć nie może. Niechżeć się ta wiara moia podobą, a przymnażay mi iey tyle stokrć. Byś mi tzeł, że ten kámiień jest chlebem, i abym zaraz wierzył. Bo to czynić możesz, iako y

Matth. 4.
Gorsza wi-
ra u Lutro-
m.

czárt nieprzyiáciel twoy to wierzył, gdy cię kuśił na puszczy. Gorszą ci o tobie wiarę mają, a niżli czártowie, którzy gdy tu mówisz wzięwszy chleb, *to jest ciało moje*, wierzyć tobie niechcą. Uchroń mię Boże takiego potępienia y zaślepienia. Wszystko co chce Bog, to czyni [Pśalm mowi] na niebie y na ziemi, a nic u niego niepodobnego być nie może. Niech mi czárt zádanie iákie może wymyślić niepodobieństwa y nieprzyistotyńości, y rozumami ludzkimi y zmyśły zemną niech stoczy: obiecuę go krotko odprawić: Pan jest, Pan mowi. Lew ryknął, uciekay. Bog przemowił: Prorokuy: a Pánu powolność poday: a głowę swoją y rozum, y zmyśły, na ostrym słow jego kámiieniu rozbijay.

Pokłon nay-
niższy przed
przyjęciem.

Taka wiara y wyznánie przywodzi mię do niskiego bárzo pokłonu, abym cię pod osobą chleba uczcił, y iako obecnego tu w tey tajemnicy Pána mego, nayniższą pokorą, duszą y ciałem przywitał, y do nog twoich upadł, poddaństwo wszystko moje y to cóm jest, tobie oddając, y twoię nádemną naywyższą moc y pánowanie wyznawając. Nie tyłóś mię stworzył, áleś mię nowym prawem za drogą krwią swoją odkupił. Przyimi od podnożka nog twoich, od poddań-ego y naylższego kniecia twego, od prochu stop twoich, ten pokłon. Jákóś przyiáł od Abrahámy, który się prochem y popiołem twym nazwał. Jákóś przyiáł od Joba mówiącego: *Ręce mię twoje uczy- niły, tyś mię urobił, y z mlekaś mię jako ser utworzył.* Jákóś ci się klánić nie mam? Jákóś gárniec stojąc przed gárnćárzem,

Genef. 18.
Job.

Jákóś gárniec stojąc przed gárnćárzem,

stomą stojąc przed ogniem, szczenie sto-
jąc przed Lwem, drzeć nie ma y upadac?

Jákóś przyiáł pokłon od trzech krolow, którzy cię w dziecinney postawie y nie-
potężności, y w ubóstwie, y w stáyni mie-
dzy bydłem poználi: y nie gorsząc się
zwierzchną podłością, z wysokiey wiá-
ry upádli na ziemię, y wyználi strážli-
we Imię twoie, y oddáli niskie poddań-
stwo y czynsze swoje, tobie Zbáwicielu
światá. Ja się też tą osobą chleba, tak

Matth. 2.
Pokłon od
trzech Kro-
low.

podłym odzieniem twoim y postawą ni-
ską twoią, którą dla mnie bierzysz, nie
gorszę, ále bárzo za nie dziękuję. Jákó-
bym ia wytrwał byś mi się w májesticie
swoim podawał? kto by w takim ogniu
w ciełe będąc nie zgorzał? iákobym ja
mogł ciáło twoie tak odkryć jeść, by
mi go tak pod osobą zwyczajnego chle-
ba nie podał? Nie tylko się nie gorszę, ále
cię z tey mądrości wielkiej y opátrznó-
ści około nas, wyśławiam. Przyimi pó-
kłon, tak iákóś przyiáł od uczniów two-
ich, gdy po onym tonieniu swoim, y
chodzeniu twoim po wodzie, do nog two-
ich przypádli, mówiąc: *Prawdziwie je-
steś Synem Bożym, Bog z przyrodzenia,* u
ktorego nic nie jest niepodobnego. Pra-
wdziwe Ciałó máśz, a po wodzie w nim
chodźisz. Ciałó twoie y tam jest, gdzie
własności cielesnych nie máśz. Bo ma od
Bostwa z którym się złączyło subtelność
niepoiętą, iż być bez okoliczności ciał
przyrodzonych y na wielu mieysc zaraz
może, y z pożywania żadney szkody y
umnieyszenia nie ma.

Nie gorszę
się podłą
zwierzchną
postawą.

Matth. 14.

A iż mi kázasz pożywać ciáło twego, a
w dom moy ubogi idziesz, abyś mię tak
drogą potrawą nakarmił: chędożę iuż do-
mek fercá mego iáko mogę: wyrzuci-
łem Panie wszystkie moje grzechy, zało-
ścią wielką oblewam y łzami páwiment
mieszkania mego, zem cię kiedy obraził.
Nigdy się wrócić do grzechu, nigdy tu
iuż do domku tego nieprzyiáciel twoy
nie przystąpi, nigdy y zókólatác do mnie
nie będzie śmiał. Coż dáleć czynić mam?

Chędożę
domek fercá
cany.

Rózkazáles abym cię czestował, chcąc
jeść zemną, a ia z tobą: Abym ia swoje
potrawki na stół dał, iáko ty swe dáiesz.

Jeść z Pa-
nem a Pa-
ni z nami.

A coż ia ubogi kmiec twoy tobie Kro-
lowi memu postawić za potrawę mogę?
Wiem iż ubogim obiádem flugi twego
nie gárdzisz, nie mam jedno tey trochę
dobrej woli do ochotnego przyjęcia twe-
go. Postawie wszystko ferce moje to-
bie: wszystko co jest twoie iuż niech
będzie. Przyimi tych trochę łez moich z
pokuty, iákóś od Mágdálény przyiáł
która

Apoc. 7.

Esami Mo-
która

gdalená
czestow.
Páná.

To czy-
na moję
miátek

Róspá-
rywać
Páńsk

Ray

gdalená u-
czestowała
Páná.

ktora cie lepiej uczestowała plakaniem,
niżli Pháruž on potrawami swemi. Two-
já potrawa jest, pokutá grzeszácych. Lec-
moy Pánie, gdyś ták ná slugę twego lá-
skaw, pošliž do chárupki moiey slugi two-
ie, z obiciem y kobiercami twemi, z ku-
chniá y kredensém twoim. Day mi tá-
ká przyprávę, iákaby się tobie podobála.
Ja z rěku y potraw twoich žyw być mam:
Przydžze Pánie gdy ták mišuiesz, bogáty
do ubogiego, lekárzu do chorego, živo-
cie do umárlego: á ubogácy y ožy-
wiay šlužę moię.

To czynicie
ná moje pa-
miátke.

Kazáleš mi w tey uczcie Pánie ná się
pámieťác gdyś rzekł: *To czynicie ná pá-
miátke moję.* Pomnię Pánie žeš z wyšo-
kiego májestátu Boštwa twego y chwały,
ktorá mášz spólná y z Oycem y Du-
chem šwiętym, ná ziemię zštapil, y ciá-
šo to náturey moiey y kości, y krew zřá-
czywšy w Boskú personę twoię, dla mnie
ubogo y w štayni, podlej nižli naylišzy
kmiēc y niewolník, urodžicieš się ráczyř.

Rospámie-
ty máš žywot
Pánški.

Pomnię žeš dla mnie do Egiptu, iáko wy-
gnániec, mieczá okrutníká uchodžác, z
naymilšá Mátká twojá uciekáł, y trzy-
džeciš lat w zátájeniu, milčeniu y w
pošluženštwie miešžkał. Pomnię twoie
zá mě pošty, y drogi, y utrudzenia. Po-
mnię krzywdy y zelžywošci y přešládo-
wánie frogie, y potwarzy šprošne, ktereš
dla mnie čierpiál. Pomnię ná ogrodžieč,
poimánie, šáđenje, powłoczenie, bicz-
wánie, koronowánie, y niezliczone zel-
žywošci y bolešci twoie dla mnie. Po-
mnię iákoš ná kržyžu rošpiěty umierał.
Pomnię coš mowił, y coš od niezbožnych
učierpiál. Pomnię iákoš byl opuščzony, y
iákoš wołál: Oycze, czemuš mě opuščil:
ábym ja opuščzony niebył. Pomnię iákoš
ná kržyžu zá grzechy moie, iáko kápłan y
pošrědník moy, ošárowál się, mowiác: Oy-
cze odpušč im, bo nie wiedzú co czynią.

Ray náš.

Pomnię coš rzekł do šotrá y do Mátki: y
tegož głošu od ciebie čekam. Džišiem w
ráiu twoim, gdy ciášo twoie y krew mam.
A kteryž ray počiešzniejšy być može? džiš
policzony jsem zá syná přečyštey Má-
tki twoiey. Pomnię iákoš pragnál y mo-
wił: škończył się. Y iákoš Duchá šwe-
go Oycu oddál. Pomnię y pogrzeb twoy,
y do piekłow štápienie, y zmártwych-
wštánie, y w niebowštápienie. Zá co wšy-
tko niewyšřowione tobie džięki ze wšy-
tkiemi Anjořy y Šwiętymi ná niebie y
ná ziemi y pod ziemiá oddáję. Wiem
iž mi to wšyřtko šlužy, y moie to jest
coš dla mnie učierpiál. Wiem iž tym

obmýwam zlošci y grzechy moie. Stoię
pod kržyžem twoim, y z boku twoiego z
žřodlá zbáwienia piję krew twoię. Pro-
šę niech mi ná moy okup á nie ná šád
šlužy.

Což mi dáley kážeš? Izáli o dobro-
ci twoiey ku mnie rošpáczác moję? Nie
idę do počáłowánia twego iáko Judáš,
ále z šotrem dobrym wołam: Pomni ná
mě Pánie w kroleštwie twoim. Šlyšę iž
mi mowił: *Bierz á požynwaj, to ješ Čiá-
šo moje.* A ja přeležkyš się májestátu tve-
go, á miłošciá y przyzwáním twoim
pokrzepiřšyš się, idę ochotnie do počálo-
wánia nog twoich iáko Mágdalená. Day
mi tročę řez bym polác mogł nogi two-
ie, o študnico miłošierdžia, ktery řerce
moie w ręce twoiey trzymał. Niech się
ná táká miłošć twoię škruszy, rošpušci,
y roštáie. Izálim ja godžien tákiey láški,
więkřšá mi czyniřš, nižli oćieč synowi
učzynić, nižli mátká džiečieču šwemu
može.

Nie jáko ři-
daš do počá-
łowánia, ále
jako šotr do-
bry.

Niechže mi šinákujá potrawy twoie,
niechže ie šřodko w zębách řercá mego
rošćieram. Cožem wžiál? Ošáreš ná
kržyžu zábitá: toč iuž grzechy moie zřlá-
dzone. A kogožby tá ošárá nie ubřágá-
řá? Jákiegož grzechu odkupić nie ma?
Wžiálem chleb niebieřki ná pošilenie:
toč iuž dužy będeš ná pracú w robočie
Božey. Wžiálem štráwne ná drogę: to
iuž dobrze chodžić do miřey oyczyny
będeš. Wžiálem Páná JEZUSA: toč się
weš odmienič mam, á jemu šámemu
žyč, w nim mieřžkáč, y z nim się nigdy
nie rořřáwác winien jsem. Wžiálem
zadátek dobry, ná džiedžičtvo niebieřkie
y oyczynę onę wiečnú: toč iuž wšy-
tko moie co w niebie jest, y to co Chry-
řtus moy pošiadł. O Pánie toš mi do-
brym krolem y Pánem moim, ná dobrey-
ieš mě pářzy ošádził, nád čřłodná nie-
bieřkiey rořy wodá, iáko drzewo nád rze-
ká, kterež korzenie nigdy nie podeřchná:
ktere się upálenia y wiátru nie boi, á ro-
džić zawždy može. Škušilem owocu z
drzewa žywotá, špoilem się z dobrá po-
mocá y wodzem do šřáwiedliwošci: u-
brał mě iáko oblubieniceš miřá šwoię:
ták drogie kleynoty ná mě wyřřug šwo-
ich záwiešil. Trzymayže mě mocno
Pánie w tym zřáčeniu z tobá, á z rěki
mě šwoiey nie wypuřřczay, ábym do-
trwał á nie uřřál, á zá tákim přečdziwným
obrokiem, do gory Horeb dořzedł, gážie
cie ná oko ořłádamy, ciebie Bože odku-
picieľu nářš, Amen.

Přál:

KAZANIE NA WIELKI PIĄTEK,
o siedmi słowach Pánńskich ná
krzyżu.

Wyniźmy do niego przed bramę, złożywość jego nożac. Hebr: 13:

Hebr: 13.

Nie lada ja-
ko zgubić
Zydowie Pa-
ni chcieli.

PAn JEZUS, mowi Apostoł, *aby przez krew swoją poświęcił lud, przed bramą ucierpiał, y upomina nas mówiąc: Przetoż wychodźn y do niego przed oboz, nosząc wzgardę jego.* Nieprzyiáciele oni Zydowie, Zbáwiciela światá, nie prosto zgubić y zabić, ále iáko naywiększą mogli zelżywość y ohydę u ludzi uczynić mu w śmierci chcieli. Nie ná zdrowiu tyło jego, ále ná czci y ná słáwie pomsty szukáiąc: áby nie tyło zginął, ále śmiercią fromotną zelżony, ohydę u ludzi y po śmierci miał. Mogli go zabić y ukámiotować, máiąc go w ręku iáko inne Proroki, iáko im y Piłat mowił: *Wéźmijcie go á wedle práwa swego oszúdzcie:* ále zdála się im to ieszcze máła pomsta: áby od swoich bráci y národu zginął. Wydáli go pogánom, nie obrezáncom, iáko psom y wilkom, áby od ich ręku umárł. Máła się im pomsta zdála, áby w mieście świętym, w murách, przy onym ták sławnym kościele, ále áby w polu ná drzewie, ná fromotney gorze oney zámordowany został. Y szukáiąc iednego większey zelżywości, wypeńnili swoich osiár Prorockie figury, mowi Apostoł: *Táké mieli w zakonie roskazanie: áby ciała tych bydlat, których krew Biskup do świątyni wnosil: przed obozem ábo bramą páłone były.* Dla tegoż, powiáda, nász Pan JEZUS, *aby krwią swoją lud poświęcił, przed bramą ucierpiał.* W mieście wiele krwie wylał ná biezowaniu y koronowaniu y poszykowaniu, á w twarz świętą kółátaniu: ále przed miástem ucierpiał ieszcze więcey, y tám umárł, y iáko osiárá wdzięczna Bogu Oycu, zá nas ná drzewie w ogniu miłości zgorzał. Lecz nieczeseć y fromotá krzyżá y polá onego, obrociłá się w wielką sławę; iż do krzyżá zbiegáią się wiele miast, wiele krolestw y narodow: ná koniec y wszytek świat. Máte im w Jeruzáleń, ciásne miásteczko ná miłośniki y sługi ukrzyżowanego. Wielki lud przestrzeństwa potrzebuie. Wola Izá

Ciasne mury
na sługi u-
krzyżowane-
go.
Isa: 54.

iaż : *Rosprzeszreniay mieysce obozu twego Syonie, rościągay skory námiotu twego, długie czyń powrozki tpyoje, umácniaj goździe twoje.* Bo y z lewéy y z práwey strony ludzi do krzyża: przybywa. W poluś stá-
nał Pánie JEZU, w poluś tę wysoką cho-
ragiew postáwił, pod którą się wiele na-
rodow ze wśytskiego swiáta ikupišo, áby
ná cię lepiej pátrzyli, á nic im nie zá-
staniało. Y my dziś wychodźmy z miá-
sta y zabaw domowych y myśli świeckich,
w to pole pod krzyż, nosząc ná sobie zel-
żywość Pána nášzego, á krolestwá y miá-
stá onego szukáiąc, które totrowi obie-
cał. Cóc tu zá mieszkanie w tym błocie? *Pod krzy-
żem lepsze
miasto y nay
z łotrem
nayażdziem.*
Niepewne to mury y zámki ná ziemi,
do lepszych pod krzyż wychodźmy. Nay-
dziem Ray z dobrym łotrem, y miásto
ono, do ktorego JEZUS z krzyża y z gro-
bu wstąpił, áby nas do niego zá sobą
wprowadził. Ale pierwey zelżywość y
krzyż jego nośmy, z nim cierpiąc, y mę-
kę swiętą jego rozmyśláiąc. Skupmy się
pod krzyż, á słuchaymy co z krzyża mó-
wi nim umiera. Te słowá naywáżniejszye
y pámiétnieyszé są, które koniácy mó-
wią. Stoymy pod krzyżem, nie iáko Phá-
rużowie, y żołnierze, y lud on głupi, kto-
rzy się z Pána śmiáli, y Pánu większą
zelżywość czynili: ále iáko nayświétsza
Mátká, y Jan, y Mágdalená, y niektóre
niewiásty, ktorzy z ukrzyżowánym bole-
li, y smutkiem się y ciężkością jego ná-
pełniáli, krzywdę y mękę jego zá swoje,
biorąc, y fromotę jego ná sobie nosząc.
Stoymy iáko uczniowie pod stolicą mi-
strzá nášzego. Bo taką też sobie do ná-
uki nášzey kázálnicę obrał, z ktorey nas
náucza, nie tak mówieniem iáko cier-
pieniem. A jednáć y to co mówi, niech
ná ziemię nie pádnie. Porywaymy á
pásć ná ziemi nie dopuścmy, ále rá-
czey ná sercá nasze bierzmy, słowá ze
krwią y łzami mieszáne, ábyśmy się tą
krwią Syna Bożego poświęćili, y grzechy
nasze obmyli.

Pierwsze Słowo (nie w porządku)

Ewangelij, ale w naszym uważaniu y nábożeństwie.]

Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił?

Nie

Pfal: 21.

NJe. myślimy o tym, aby tu Pan nasz iaką niecierpliwość, albo iako dzisieyszy

Ministrowie, Kalwińskie bluźnienia.

Iśa: 53.

Manichei.

Pfal: 21.

Zaden S. z większą ciężkością nie cierpił jako P. Jezus.

I. Iśa: 53.

2.

Zadni y mędrzy ciężcy cierpią.

3.

4. Na czci y sławie wielkie Pany krzywdą bardo boli. Pfal: 21.

5. Pániskiego

Ministrowie bluźnią, zwątpienie iakie temi słowy dał po sobie znać. Uchoway Boże to mówić y pomyślać o Pánie bezgrzesznym, w którym się żadna przygana nigdy náleść nie mogła, który jest wzorem doskonałstwá wszytkiej pobożności. O którym mówi Izáiasz: *Iż żadnego grzechu nie miał, y zdráda żadna nie nálażtá się w uściech jego.* Temi tedy słowy y wołaniem: *Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił?* pokázuie Pan prawdę, wielkość, y ciężkość męki swoiey: iż cierpi nie obłudnie, iako niektóre sekty heretyckie mówiły, ále prawdziwie iako człowiek w cieie prawy: iż wielkie á ciężkie boleści czuie, y pod niemi tak záłośnie stęka. Bowiem nád inne wszytkie ludzkie y święte więcey y ciężey cierpi, iako nízey w tym tám Psalmie dokláda: *Do ciebie, prawi, wolałi oycowie nási, y wybáwieni są. A ja zostáję jako robák á nie człowiek, násmieniwo ludzkie, y pomiotło pospolstwá.* Bo pewnie żaden ná świecie święty nie był, któryby y tak wiele y z większą ciężkością cierpiał. A to z tey miáry.

Bo naprzód nosił ná sobie wszytkiego świata grzechy, to jest karanie zá nie, iako Prorok mówi: *Włożył náń Pan Bog záłości wszytkich náń.* Które karanie miało być bardo názbýt wielkie, wedle wielkości y ciężkości grzechow ludzki ná świecie, co byli, są, y będą. A iż w perfonie był tak zácný y wielki: [bo Syn Boży y Bog prawy] naymnieysza krzywdá była mu cięższa, niżli ná świecie któremu Cefárzowi y Krolowi naywiększa. Bo im kto jest zácnieyszy y mędrzy, tym go każda zelżywość bárdziej boli, y lepiey iá y głębiey u siebie uważa y rozbiera, y ciężey ná się stęka. Nie tak boli kmieciá zelżywe słowo, iako Krolá. A coż Syná Bożego, u którego krolowie świetcy iako kmiecie naypodleyši?

A ktemu Syn Boży y Bog prawy, cierpi nie tylo ná cieie rány, ále to co bárdziej boli, ná sławie potwarzy y przyczytanie wielkich grzechow, większych niżli ie Bárrabasz on łotr tak wielki miał. A co ieszcze náciężey boli wielkie Pány, ná czci cierpiał zelżywości, uplwaná, biczowánia, zdeptánia, koronowánia, policzki, polzyiki, y taką wzgárdę u wszytkich, iż się do robáká, którego każdy rod zdepce, á nie tak záfuie. iako innego bydłciá, przyrowná. Jeszcze się ciężkość

męki Pániskiey y ztąd pokázuie, iż Pan był wielce subtelnegó ciáta, z oney przyczystey krwi Pánieńskiey, z Duchá ś. sprawy spoionegó, ná którym każda naymnieysza boleść większą być musiała, niżli u drugich ludzi naywiększa.

A nádewszystko tym męki Pániskie różne y cięższe były od innych ludzi, iż inni święci cierpiąc dla Boga, y prawdy y sprawiedliwości, mieli ná duszy wewnętrzne pociechy: które tak drugdy były hojne, iż dla wdzięczności, albo nie czuli cielesney boleści, ábo máło co czuli. Jáko czytamy o męczennikách. Wawrzyniec święty pieczony ná krácie żelázney z okrutnika się śmiał, y ucináć co się upiekło á ná drugą stronę obráć kazał: máiąc przy sobie Anjoła który go ścierał, máło co boleści czuł. Także y Márkus y Márcellinus, y inni. Lecz P. JEZUS od wszytkich pociech wewnętrznych ná duszy odsádzony był, y práwie osierocenie y opuszczenie, iako tu woła, znosił, gdy mówi: *Boże, Boże czemuś mię opuścił?* Inných świętych nie opuszczał: á ja iako robák, wzgárdzony á nie człowiek. Przebieżmy powieść męki Pániskiey, á obáczmy, ná wielu mieysc opuszczony był, áż do krzyża przyidziem. Y będziem w dziesięci gospodách, w których dziś Syn Boży przemieszkował, pátrząc iaką tám ucztę miał. A w dziesiątey z nim odpocznem, gdy mówił: *Skończyło się, czas ná pokoy. W ręce twoje Oycze, polecam ducha mego.*

Naprzód záyżrzymy do pierwszey gospy, pátrząc ná wielkie osierocenie jego w ogroycu, gdy mówi przed uczniami się opowiadájąc: *Smutná jest duszá mojá áż do śmierci.* To jest równa się smutek śmierci. Co zá smutek Pan miał, y iakie ná duszy strápienie, bez pociechy żadney: nie trudno się domyślic. Nie o to się smucił iż cierpieć miał, y tak okrutnie, iako się námieniło: ále o to, iż ludzie zá które cierpiał, Boga gniewáli y káskę jego utrácáli. Bo iako się grzech ná duszy, tak też pokutá zań od záłości y smutku poczyná. Dostyc czyniáć y pokutuiáć zá grzechy náleże, pierwey niezmierná záłość ná duszy uczuń, któraby nászę skrucę nágradzáła, y nam iá záś gdy zgrzeszym jedná. A iako wiele y wielkich grzechow świat popełnił, tak też oná záłość w Pánie y smutek wielki był, y przechodził wszytkie smutki ná świecie. Przetoż zá nim zjełá Páná JEZUSA teskność, y ból serdeczny, który on pot krwáwy z jego ciáta wytoczył, S 2 który

ciáta subtelność - bolu przyczyniała.

6.

Pan ná duszy pociech nie miał jako inni święci.

Pierwsze opuszczenie w ogroycu.

Pan ná sercu pierwey dostyc zá grzechy ná se czynik.

Mógł się
Pan śmierci
baci.

Joan: 18.

Luc: 22.

Bojaźni
Pánkiey
przyczyna.

Z bojaźni
tey męcen-
nicy święci
mężni zo-
stają.

Pot krwawy.

który aż na ziemię z niego płynął.

Mógł się też Pan baci śmierci, y one-
go, na które patrzył, przyszłego cierpie-
nia y żelżywości, aby pokazał prawą me-
kę y prawe człowieczeństwo, y naturę
nasze, która się na tak ciężkie rzeczy
wzdryga. Gdy święci dla prawdy y Boga
swego cierpieli, a śmierci się nie bali,
y drugdy bolu y ran nie czuli: Boga
moc na dowód swej prawdy, na sobie
pokazowali, iż coś w sobie nad ludzi y
naturę ludzką mieli. Lecz gdy Bog prą-
wy cierpieć y umrzeć w ciełe miał [cze-
go Boga, naturą nie nieś: Bo jest nie
cierpieliwy y nieśmiertelny:] niktby te-
mu nie wierzył aby prawe człowieczeń-
stwo miał: gdyby się był śmierci y me-
ki nie bał, y bolow wielkich nie uczuł.
Wszakże nic męskiego jego stątkowi oná
bojaźń nie ujęła. Bo nie uciekał ani się
wymawiał z meki, ale ochotnie do niey
sam chcąc przystąpił, pytając: *Kogo su-
kacie, otom ja jest*, więźcie y bićcie, bo
to godziná wásza, ktorey wam tego do-
puszczono. Y dobry y mężny żołnierz
przelegnie się w przygodzie: ale nie u-
ciecze y mężno się potyka. Wszakże bo-
iaźni oney pierwszą byłą przyczyną, na-
groda nájzey nieprawości, w ktorey się
Páná Boga y sądow jego nie boim. On iá
na się wziął za grzechy nasze, patrząc
na surowość y sprawiedliwość Boga, kto-
rey nad grzeszniki używa, aby się na
nim zatrzymał: a żeby nam przez tę
wykugę swoję, boiaźń Boga w serce wle-
wał, abyśmy się, gdy grzeszym, sądow
Bogkich bali, a śmierci się y czartow, y
innych złych przygod nie bali: ale przez
jego boiaźń, męstwo ná nasze nieprzyja-
cioly, y ná śmierć wszelaką dla Imienia
jego gdyby tego potrzebá, serce wielkie
iáko oni męczennicy, mieciliśmy mogli.

Z tey boiaźni Pánkiey wszyscy męczenni-
cy y święci siły y męstwá nabieráli, y ná
śmierć y meki, iáko ná gody, dla Imie-
nia Bożego nacieráli.

Wielkie tu opuszczenie Pan cierpiał,

gdy się do modlitwy ucieka, gdy przykle-

ka y ná ziemię pada, a iáko bázro strá-

piony woła: *Oycze, jeśli ráczyś oddal kie-*

lich ten odemnie. Które to słowo wielkość

niezmierną ciężkości ná duszy pokázuie.

Ale męstwá y raz poltanowionej woli nie

przełamuje, gdy przydaie: *Wszakże nie*

to co ja chcę, ale co ty Oycze chcesz to się

ni.cb stanie: nie moją wola ale twoją niech

się dzieje. Ale tę tak okrutną ciężkość

naybárzies pot krwawy pokazał, iż smu-

tek y telkność y boiaźń oná z dusze ná

ciáło wypłynęła, y tak zemdlila y ści-
nęła ono niewinne y subtelne serce, iż
się krew ze wszystkich członkow ruszyć
musiała.

O smutny JEZU, kto cię ucieszy? A-
njoł z niebá przyszedł, posila cię iáko
osłabionego, a tyś jest Anjołow wszystkich
umocnieniem. U swoich uczniow nie ná-
lázles pociechy. Do Piotrá mówisz, *Pie-*
trze, nie mogłeś jednej godzinki wytrwać
zemną, a nie spać, y smutku mi tego po-
magać? Obiecowałeś się za mię umrzeć,
a ty dla mię tey nie wielkiej ciężkości
trochę nieśpánia nie wytrwasz? Widzę
duszę ochotną, ale ciáło słabe. Y wyma-
wiał nas naymilszy JEZU, a sam nasze
ciężkości wszystie y słabości ná się bie-
rzesz, sam cierpisz bez żadney pomocy,
práwie opuszczony, y od wszystkich wną-
trzych pociech osádzony. Jakóbá Pátry-
archę Bog z smutku o syny, y o Jozephá,
y Dawidá gdy go syn prześladował, y
inne wybawił: a ciebie opuścił. Dayże
nam prawdziwą zálość y skrucę serde-
czną za grzechy nasze, abyśmy się w gorz-
kości ducha zámucili y ná sądy się Boże
y meki piekielne, y gniew Boży, w ktory
grzesząc wpadamy, przestraszyli.

Był ieszcze opuszczony Pan JEZUS w
ręku Judaszowych, y tych ktorzy, z nim
ná poimanie jego przyszli. Zdrayca się
nie upamiętał, ani ślepotą, która nań y
ná rotę jego pádła, gdy wykonywać miał
zdradę swoję: y oni wszyscy Páná nań
patrząc nie poználi, y sam ich pyta: *Ko-*
go sukacie? Otoście ślepi, nie znácie
mię, tak dawno y dobrze mię znájąc, re-
ká was moia oślepiła, y prowadziłbym
was, iáko on Elizeusz gdziebym chciał,
y uchroniłbym się mógł iáco, ale nie-
chcę. Dobył trochę y mocy swej Pan
JEZUS ná nie: gdy zbroyne y żołnierze
one jednym słowem poráził y o ziemię
rzucił, mówiąc: *Jam jest.* A iednak się y
tym nie upomnieli, ani się Judasz uka-
rał, y fálkawość mistrzá jego nie ruszyła
go gdy mówił: *Wiem ná coś przyszedł,*
zdradzić mię całowaniem chceś, będąc
moim przytácielem, y uczniem, y demo-
wnikiem: iednakci tego pocałowánia nie
bronię. Znay przedsię fálkawą twarz mo-
ię ku sobie, y gotowość do odpuszczenia
grzechu twego. Nie twoja mię zdráda
wydaie: ale wola Oycá mego y moia. A
ty tak giniesz, iż było lepiej abyś się był
ná świat nie rodził. Widzisz iż się obro-
nić mogę gdybym chciał.

Co y do rot y oney mówi: Dawnoście
poimac mię chcieli, y patrzyliście ná mię
w koscie-

Joan:
Godzi
gdy się
na zle
dzi.

Do Pi
słowa
skie.
skie do Pi
trá.

Luc:

Judi

Pfal

Pfal

Trze
spod
szcze
Ann

Pan
li

Dobro
Páná nas
go meki.

Do Piotra
słowa Pań-
skie.

Luc: 22.

Judic: 15.

Pfal: 21.

Pfal: 118.

3.
Trzecia go-
spoda y opu-
sczenie i
Annaßa.

Paniński po-
liczek.

Nie málé było opuszczenie Pána ná-
řzego y u Annařzá. Pyta ten Biskup o
náuke; Pan mowi, iř ja sam niechcę być
náuki mey řwiádkiem, niech ci o mnie
dadzą řpráwę ktorzy mię řlucháli, řwřá-
kiem nie w káćie, ále iáwnie náuczál.
Co gdy mowi, ieden z řlug jego, řrogi
ř fromotny policzek Pánu wyciáľ, zá
którym oná řubtelna ř pániénka uro-
džiwa, ř řlicznořci pełná twarz, kwiá
řię zálaľá, ř oczy řódsiniáľy ř twarz
ořřpetniáľá. A iř o náuke řřľo, áby ie
kto nie przygániľ: powiedziáľ onemu řlu-
dze P. JEZUS: řesľim řľ: řzekľ, miáľeř
tego dowieřć; á jeřľ dobreá, czemu mię

W czwartej gospodzie, wielce y ciężko Pan JEZUS opuszczony był u Kaimphażá. Zesła się rada, obrotczyli Pana, iako tenże Psalm mowi: Cielcy y tłusci bykowie, oni zazdrościwi y nieżyczliwi y nieukarani w swoich grzechách Pharuzowie, y duchowni nieduchowni. Szadzić Pana chcą, świadkow ná potwarzy swe nie mają, prawdy nie mają, szukają fałszu, nie naydują. To tylo, náleżli iż dwá wystapili, mówiąc: kyszeliliśmy á on się ná Kościół przegrażał, iż go obále, y zá trzy dni postawie. Ale Kościół cały stał, á rzeczy chciány á nie uczynionej sąd ludzki nie sądzi. Mąsa się im tedy zdála do potępienia przyczyna: á z pytania Pana ulowić chcieli. Spytał go naywyższy káptan, *jeśliby był Synem Bożym?* A Pan iáwnie rzekł: *jestem, y opowiadam wam, iż mię oglądacie w mocy y władzy wielkiej siedzącego ná prawnicy u Bogá, y przychodzącego w obłokách niebieskich.* Nie záprzał się Pan, wyznał tym czym był, iż był Synem Bożym, równym Bogu nie sposobionym. Boby w tym wedla onych przeciwnikow nie była żadná winá y bluźnienie: gdy ludzie święci y urzędnicy ná miejscu Bożym siedzący, łynni się Bożymi w pismie zowią. Lecz oni tak rozumieli słowá Páńskie, y Pan im ináczey ich nie wykłada: y o tę prawdę umiera: iż jest Synem rodzonym własnym od wieku, równym Bogu w náturze. Bog prawy z Bogá prawego rodzony. Y przeto bluźnienie mu záдали: y on się káptan rozniewał, y száty ná sobie

O, krzywdę
Bożą nie go-
dzi się mil-
czeć.

Joan: 7.

4.
Czwarte o-
puszczenie u
Kairpaßa.

Wyznanie
Pańskie o
Bostwie swo-
im.
Pfal: 8z.
Joan: 10.

sobie targał. Y potępiony od nich iest na śmierć.

O iakie tu opuszczenie twoie Panie, między frogim onym bydłem! Na śmierć skazanego podali Páná slugom onym, którzy żarty, z niego czyniąc, oczy zawięzowali á w szyję bili, á prorokować kazáli, ná twarz świętą plwali y policzkowali, y targaiąc á szarpając, iad swoy od pánów swoich wlany, pokázowali. Noc onę aż do dnia ná przykrości wszelakiej y złości czynieniu, y zelżywościach Pánskich stráwili. Tuś prawie opuszczony Panie moy, w ręku tych ludzi y pšov sprovnych iadowitych. Kto ciężkości twoie od tych wżetecznych y młodych y niewstydlivych przeliczy? Kto się nád tobą zmiłował? Kto o cię mowił? Kto cię tam cieszył? Zmiłuy się nád námi, á byśmy od nágráwánia dyábelkiego przez te męki twoie wolni byli.

5.
Pięte opu-
szczenie u
Pifata.
Matth: 20.
Mar: 10.
Luc: 18.

Y piąta gospodá nie byłá lepsza u Pifata. Zá wielką ciężkość męki swey Pan ná wielu mieysc wspomniá, iż miał być pogánstwu wydány, iáko niegodny ręki bráterskiej, iáko nie Izráelczyk, iáko ten ktorego się swoi wstydzili y im się brzydzili, y ktoremu Pogánskiej oney szubienice krzyżowej życzyli. Tám go u sędziego Rzymkiego złoczyńcą názwali, tám chcieli áby bez sądu, y świadkow, y dowodow iáko iáwny łotr, o ktorego złości nikt nie wątpił, zdány był ná śmierć. Opárł się trochę Pifát, y pytając się o práwey przyczynie śmierci. A gdy mńátátwá y potwarzy nákfádli: iáko by zakázował poborow Cefárzowi Rzymskiemu dáwac, iáko by się Krolem świeckim czynił, y Cefárzowi w krolestwie przeskádzac chciał, iáko by lud zwodził y poburzał póczerwíy od Gálilei. Y tám Pan opuszczony sam jeden fromotnie zwiázaný stoi, milczy, ná potwarzy fałszywe nie odpowíada, obrońce żadnego nie ma, w fercu woła: Boże, Boże moy, czemuś mię opuścił. O Sędzia światá wszy-
stkiego, iáko fromotnie przed tym Pifatem stoisz, y takie ciężkości ná sławie twej cierpisz! Jáko się zawnstydzała przesłiczna twarz twojá y spuszczone oczy twoie! Niechże pohánbieni ná twoim sądzie nie zostáiem, gdyż to dla nas cierpisz, ábyśmy ná sądzie twoim, zawnstydzenia one-
go wiecznego uszli.

6.
Szóste opu-
szczenie u
Herodá.

Pifát usłyszawszy Gálileę, chcąc one-
go sądu zbyć, odešł Páná do Herodá. Y tám niemniej Pan opuszczony został. Krol nádęty świecką pychą, dwor y zo-
nierstwo swoje zebrał, gościá ábo wię-

znia z radością przyjął: spodziewając się ná cudá iakie, jego pátrzyć, dworkiey y kuglárskiej z niego počiechy swey czeká-
jąc, á rozumiejąc iż się go Pan JEZUS y jego wyrokow ná się báć miał. Ale nie tráfł ná pochlebę y bojáźliwego, y cze-
go od niego y z páństvá jeho prágnące-
go. Ná żadne ono długie pytanie, słowá
mu iednego nie odpowíedział. Bo y słow
tám szkoda było, gdzie pożytku uczynić
nie miály, ná tak złey y cielesney roli,
co się urodzić mogło? Y odniošł Pan
wielką wzdárgę od niego y od dworu ie-
go, iż wszyscy iáko błazná obleczonego
w biały szátę z dworu wypchnęli. Wszy-
scy wołáli: co ten błazen tu czynić miał?
nie był godzien oká krolewskiego y domu
iego. Niech w Pogánskich rękách do Pi-
fatá odešlý zginie. Wielką wzdárgá
twojá Krolu nád krolmi JEZU Chryste.
Y takieš zátáł májestat krolestwá twego
przed temi robáká á nie krolmi, ktorych
sławá y moc wgnoju się y ziemi zostoi?
Ty się práwym Krolem ukáżesz ná on
czás, gdy wszyscy pánowie ná tytuł twoy
ná boku pišány pátrzyć będą? Krol nád
krolmi, Pan nád Pány. Niech się od cie-
bie milczeć gđzie potrzebá, y o wzdárgę
świátá tego niedbác, náuczmy.

Pifát Páná znowu, iessi krolem iest,
pyta: usłyszál iż krolestwo jeho nie z te-
go światá iest, ná świecie iest, ále nie
świeckie: nie przeskádzá krolom świe-
ckim y urzędow, nie ma woyská, zám-
kow, y dworu. Krolestwo jeho iest, opo-
wiádanie y pokazanie prawdy około zbá-
wienia ludzkiego, ktorey Pifát áby iá po-
znał niegodnym się czyniąc, o jeho dá-
ley krolestwo niedbál: y niewinnym go
sądząc, á Zydówkie uporne fercá prze-
łomic chcąc: święto ich im przypomniał,
ná ktore więźniá im iednego gwoli ich
Bogu, od ktorego dobrodziefstwo mieli,
puszczál: áby Páná niewinnego onym
świętem wyprosił. Y chcąc tym mocniej
prožby swey poprzec: zrownál z nim
wielkiego łotrá y złoczyńcę Bárabbašzá,
áby obieráli iednego z nich, ktoryby wol-
ności y żywotá godniejszy był. Lecz
oni srodze zelżyli Páná JEZUSA ná sła-
wie jeho: dobrodziefá wszystkich ludzi
y żywotá dawcę zabić, á mežoboyce y
buntowniká wypuścić kazáli. Y spełni-
ło się Proroctwo: iż niewinny zabit, á-
byśmy wszyscy winni, od śmierci wie-
czney wolni zostáli. O iáká fromotą ná
ten czás u ludzi wszystkich pohánbiony
był Pan zá nas, ábyśmy ná sądzie Bo-
żym pohánbieni nie byli.

Gdy się

Milczenie
Pánskie.

1. Mac: 3.

Apoc: 19.

Siodmą go-
spodá u słu-
pá.

Akt: 3.
Iśa: 53.

Gdy się Piłatowi ten sposób do wybawienia Pána nášzego nie powiódł: do innego się udał. Biczować y ukarać Pána kazał. Nieprawiedliwy sędzio, o który go grzech ná taką mękę y fromotę dáiefz? co w nim ukarać chceš? Winyś żadney nie nálaź, á karanie nań kładzieš. Y dał go w rękę kátom onym, którzy Pána wstydlivého obnázyli y odárli, y fromotnie nágiego do šupá wížąc ubiczowali, od nogi do głowy frogie y niezliczone rány křáwé y šing zádáiac. O JEZU, kto rozmyšlí bolešć ná cieľe, y fromotę twoję ná twarzy, y ciężkošć twoję ná dušy y ná šlawie! Tákžeš opuščzony w rėku tych žołnierzow został, którzy y twoy grzbiet y ciało wšytko iáko kšiegi y z obu štron kárty špířáli, y wícey ran niźli liter, y nic nie czytác ná tych kšiegách iedno biády y lámenty! Karanie to zločyńcom šluży y šotrom. Ná mękę pátrzym, á grzechu nie wíđím, chybá ná sobie, ktorzyšmy táké piekielne biczowanie zálúžyli, á ná twoim grzbiecie mękę zóřtáwili. Ná tobie ukaranie pokoju nášzego, ná tobie zlošćí nášze pomšćé wížely y roškolšy grzechow y ciała nášzego zářpácone šą. Zmiřuy się ná námi, ábyšmy się grzechow cieľešnych przez te rány twoie y biczowanie ušřegli, y z nich mocą tákéy męki twoiey wychodžili, á zře požádlivostí nášze ná cieľe umářtwířli.

8. Žołnierze oni nie bez przyzwolenia zřego Piřatá, málo się ieřšce onym okrućieštwem ugářiwšy, zwořáli wšytkę roťę ktorey byľo z kílkařet, y uczynili sobie igrzyřko im žártowne, á Pánu wielce fromotne y ciężkie. Ná ukaranie jęgo hářdošći iž křolem być chćiał, z czego go iuž byľ řam Piřat ušřawiedliwř, žadney w nim do křoleřtwá řwieckiego, ktoraby Pánom přeřškáďzářá, chćiwošći nie nayduřiac. Y řátářškim dowćipem ćierniowá koronę upletřli, y ná głowę, ktorá řwiát y niebo řžáďři, wćiřnęli y wbili gľęboko áž do kořći, ořtre one přeřnikářiace bodźćá. Šžátę teřž bárwy křolewíkiey řžářřatney ná niego wřóžyli, y lářkę w rękę ze trćiny dářli, y žártowny pokřon, křolem go wítářiac, y ná kolána upadářiac, czynili, á pogębki dářáli, y w oczy plwáli, y trćiná w głowę bili; y poiedynkiem káďdy się onym igrzyřkiem ćiefřyl.

Umieráćby od řálu tákéy Pánie moy. Ná tákielei pořmiechy y wřžářdy twoie wielkie y wieczné křoleřtwo wychodží? O nieogářnione poniřenie. O

gľupia pycho nášza, ktorá głowy te nášze niečřyste y nierozumné podnořim. Czeřmu ich ná tym ćierniu Páňřkim nie ukroćim? Ták się řwiát y řmierć z páňřtwá y křoleřtwá ľudzkiego řmieie. Wícey tářm ćiernia, křopotow, boiáři, zřáď, odmian, niřli zřotá y poćiech. Wícey, tych co się w řercu z Pánow řmieia, y w řyl im řáia, choć się im kľániáia. Ták mocne páňřtwá řwieckie, y dořátki, y rořkolšy niečřobne, iáko trćina, przygody y řmierć, ták ie zřuřžęce, y wíáť rozwíeie, iž pámiáťki ich nie zóřtanie. O iákoř y tu opuščzony Pánie JEZU Chřyste w rėku tych wilkow y řřow nieuczřiwych: nie opuščzayře nář w pokuřách hářdořći y pyřze řwiátá teřgo, ábyřmy się ieř przez to nářmiewířko twoie odiać mogli.

Nie mnieřřá ćieřřkoř y dziewíáťe opuščzenie Pánu přzyniořřo: gdy Piřat ták przybráňego Pána, ták zbicřzówáňęgo w oney koronie, ták řkrwáwioná y upľwáňá twarz jęgo ľudziom onym ukázał, mowřac: *Owož ćřłowiek*. Dobřzem go iuž ukářal y poniřyl. Páťřćie co zá Křol z niego, nie znáćći áby ćřłowiek, iuž się náď nim zmiřřwáć mořćie, wřđy co ľudzkořći w sobie zóřtawćie. Lęcz wřřyřcy křřyknęli: ukrzyřuy go. Wřřyřcy ćię Pánie odřřápiřli, y oni ktorymeř ná dušy y zdrowiu ich dořře ćřyniř, y oni ktorzy ćię zá Křolá přeř piáćia dňi wítáli. O Pánie, Prorok ćię ižáiařř ták wíďřiał w duchu, y řřekł: *Wíďřitelšmy go, á nie byľo ná co páťřřýć, uřodá y okřářřá jęgo zřineřřá, wřžářřdřony y naypoďleřřy miedřy ľudřmi, zbolářř męž y řwiáďdomy niemocy, zakřřyta twarz jęgo, y nie poznářřliřmy go. Prawářřiwie niemocy nářře ná sobie nořři. Mniemářřliřmy iž trędowářřy y od Boga zábity y poniřony: á on zřániony jeřř dla zřřořći nářřyř, y řřářřy dla grzechow nářřyř.* O JEZU Chřyste niechře táká twarz twoiá wielká w řercu moim uczyni zálřořć, ábyřm się wřřđyďřiř fromotnych grzechow řřwoich, dla ktoryř táká twarz twoiá Bořka ořřpećóna ieřř.

Pogřžiř im ieřřce Piřat fromotá ich pořřolita: iž to wářřá zęřřywořć gdy wářřego Křolá z rodžáiu y křwie wářřey ukrzyřuię. Ale o to nieďbáli. Zářřřeli się Křolá niebá y řięmie: Y Piřatowi Ćeřřřzem pogřžili, ieřřliřy přećřiwňikow jęgo, ktorzy się křolem ćřynia, nie kářř. A řřaby nieřřawiedliwy řęďřia Pána niewinnęgo umyřřli ná řmierć řkářřac, y umyř řęce mowřac: *řam teř křwie nie winien*: á Žydowie iá ná się wřřili y ná

Pyřhá lu-řřka ukřocořná.

9.

Děwíáťe opuščzenie, ábo gořřpoda pod křřyřřem.

Isa: řř.

Genef. 22.

Słowo do
niewiaſt
płaczących

Jerem. 9.

na dzieci swoje. Którą y dziś noſzą na ſobie doſyć znacznie. O Piſćcie, ręce umywałś a ferce nieſprawnieścią mążelſz, y uſtą na potępienie niewinnego obracałſz. Y tak ſkazany Pan na śmierć, y w ſzaty włafne obleczony przy dwu ſotrach prowadzony był przed miąſto. Na one ſotry krzyżow nie kładli: a Páná JEZUSA ciężkim drzewem obciążyli, y na rámię jego krzyż y ſoże na którym umrzeć miał, włożyli. Prawdziwy náſz Izáak noſł drzewo ono z wielką ciężkością y odnowieniem ran ſwoich. Pod którym gdy upadał, y prawie umierał, dáli mu pomocniká onego Symoná: y tak na gorę onę Kálwaryiſką z wielką ciężkością wſtąpił.

Szedł z nim lud wielki z onego ludnego miáſta, znáiąc go y ſwiadomy będąc, y ſromoty mu a wſtydu przyczyniając. Płakały go niěktoe niewiaſty, rozumiem iż Mágdalená z innemi, między ktoremi, byłá nayſw: Mátká jego. Do ktorych rzekł ono bárzo znaczne ſłowo: o frogości ſprawnieści Boſkiey! Jeſli mię o cudze grzechy nie przepuſzczono: a coż z temi będzie co ſwe włafne máią? Jeſli ſiekierá frogości Bożej zielonego drzewá nie minęła: a z ſuchym co będzie? Y opowiedział im Proroctwo o zgubie kroleſtwa ich, y wielkich uciſkách w ktorych mieli mowić: *Gory pádnijcie na nas, págorki pokryjcie nas.*

Posłuchaymy tych płaczących niewiaſt. Mieliſmy łch ſámi z Jeremiaſzem Prorokiem przyzwáć y mowić: *Nárzekálnice mądre, podźcie nád námi plákać zátabną muzykę náſſá: wzbudźcie náſ do ſmutku. Uczyńcie náſ lament mądremi ſłowy. Wynodźcie náſ z oczu, niech płyną jáko ſzrodło, niech ſię zálewają wodą poniewiek náſſe.* Mowcie płaczący y rzewliwie: Okráſo wſzytkiego ſwiátá, ná takieſ oſzpecenie przyſzła? Naywdzięczniejszy między ſyny ludzkimi, kto cię tak zeſromocił? Mocárzu, ktoryś ſzátany ſtráſzył, y z pieklá duſze przyzywał: gdzie téraz ſilá y moc twojá? idźieſz tak zemdlony y umierájący. Mądrość twojá, izáli ſię w takie u ludzi głupſtwo y poſmiech obracać miáła? Proroku, ktoryś y myſli ſerdeczne ludzkie wiedział: izáliſ tey ſwoiey przygody nie wiedział? Dobrodzieiu ludzki, ktoryś wſzytkich leczył, tákci ſię twojá dobroć płáci? Miłofierny nád káżdego nędzą, iákoſ teraz nie nalazł nád ſobą miłofierdzia? Niewinny, ktoryś y trzciny náłomionej nie doſamál, a nikomuſ ſię nie

uprzykrzył, czemuſ w to okrucieństwo wpał? Báránku, ktoryś obrazić nikogo nie umiał, czemuſ w tey páſzczęce lwa tego, y w oſtrych zębách jego uwiążł? Kto cię wybawi y wyzwoli? Ná co przyſzła oná mądrość twojá, ktorey ſię ſwiát dziwował? Coć pomogły one cuda y dobrodzieyſtwa, ktoremiſ ludzi nadawał y ożywiał? Zródło żywotá, izáli umrzeć maſz? Sławo wſzytkiego ſwiátá, iákoſ zelżona? Niewinności ſzczerá, co czyniſ między temi ſotry? Drzewo, pod którym upadał, włoż ná mię. Jam zgrzeſzył. O ſprawnieści Boſká, gdzieſ ſię téraz zágoſciła, iz tak niewinnego nie obroniſ? czemu málczyſ gdy niezbożni po ſwiętym depcą? O ferce moie iáko ſię nie ſpadał? iáko wátrobá mojá nie wypadnie ze mnie? Płacz a wyleway hoyną wodę oko moie. O ſkońce, iáko ná to pátrzyć możeſ? záſłon oczy ſwoie. O ziemió, iáko ſię nie trzęſieſz, a pieklá ná taką niezbożność nie otworzyſ?

A my ſłyſząc takie niewiaſt nárzekanie, głębiej myſł obroćmy, mowiąc: Jam zgrzeſzył, jam winien, ja ná ſwoie złoſci y grzechy, ktore ten niewinny z krzyżem ná ſobie nieſie, plákać mam. O JEZU wſpomóż mię, a day mi prawdziwą ſkruchę y plákanie zá nie.

Oſtátne opuſzczenie Páná náſzego było ná krzyżu, ná którym przybity był do drzewá, y ſrodze porániony, y do policzenia koſci roſciągniony, y podnieſiony wzgórz, y upadaniem krzyża w dziurę w ſkále zgotowaną, zſtrząſnione ciało jego wiſiało, ná ſámych goździaách y ranách wſporę máiać. Tam boleſcióm, y ciężkoſcióm, y ſromocie, y nieczci, końcá nie było. Prožno ſię z wymową o tym kuſić. Tu Pſalm zaczyna Pan, w którym wiele tych ciężkoſci Dawid z dáleká ná nie pátrząc, wyliczył. Tu woła Pan: *Boże, Boże czemuſ mię opuſcił?* tego co tám w tym Pſalmie ieſt, uſty nie domawiając, ále wſzytko, y ieſzcze więcey niźli tám ieſt, cierpiąc. Mowi tám: *Obtoczyli mię cielcy, y bykonie tłuſci obſiedli mię. Otworzyli ná mię uſtá ſwoie, jáko lew ryczący y ſarpáiący.* Cielcami y bykámí zowie Pháruze one, y kſiáżęta kápłáńſkie bogáte y roſpuſtne, y żołnierze, ktore w Pſalmie tym pſámi zowie, y lud poſpolity, ktorzy obtoczywſzy krzyż, náſmiewáiąc ſię z Páná wołáli: *Jeſliſ Krol, wybaw ſię z tey męki.* Dobrzeć ták krolowác ná tey ſzubienicy, wyſokoſ ſię podnoſić chciał: otożeſ podnie-

Habac. 1.
Tren. 2.

Luc:

Puſc
Paná
nie by
opuſzczIO.
Dzieliſte
opuſzczanie
ná krzyżu.
Goſpoda ná
krzyżu.

Pſal. 21.

Oby
naſſę
kupien

IO.

J
Lu
Oboj
iákoNámiemi
ſká z Paná
y nędze ſſe

podniešion. Inšzymeś pomagał do zdrowia, a sam się uzdrowić nie mozeš. Zleż z krzyżá mozeš. Czyni'eś się Synem Bożym, a tyś takim nędznikiem: czyni'eś się mocnym, y kościół náš obálić, y zá trzy dni go záś postáwić grozi'eś się, obal ten krzyż iešli mozeš. O nędzna mocy twoiá, gdzie oná twoiá mądrość, ná coć wyszłá, ná głupstwo takie y fromotę. Znáć ižeś rozumu nie miał, tak źle o sobie rádzáć. Eliaszá wołasž, niechci ná pomoc przyidzie. Chlubieš się Bogiem iž twoim oycem ieš, w nimeś miał nádzieję, niechže cię teraz wybáwi iešli chce. Ale znáć ižeś łotrem y grzesznikiem, którego Bog tak porzucił y odbiežał w rękú nášzych. Nie uczyni'by tego synowi swemu, y šludze ná' którego łaskaw. Nie iešteš tak dobry ani šwięty iáko Dawid, którego P. Bog wyrwał z rękú Saulá: ani iáko Jeremiaš, którego od šmierci y z wieze Pan Bog wybáwił: ani tak niewinny, iáko Daniel od lwow wolny zosťájąc: ani iáko Zuzánná, ani

iáko Jozeph, którego Pan Bog z wieze wyiał, y z potwarzy wybáwił.

Te słowá przeražały serce JEZUSOWE báržiey niźli one goździe y rány; kteremi bráli mu sławę y cześć odeymowali, y takim uragániem y násmiewiwkiem serce jego przebijáli. Y woła Pan w tym Psálmie: *Ták ješ Bože moy, w tobie nádzieję mieli oycowie náši, a wybáwi'eš je y nie byli pobábnieni. A jam opušczony y wzgárdzony, iáko robák a nie człowiek zosťáję. Iáko wodá ná ziemię rozlána, ktorey nikt zebráć nie moze, tak ja ginę. Serce moie iáko wosk od ognia, tak się od zářošci rošplýwa. Siřá y moc wšytká moja ušchłá iáko skorupa: język moy przyschł do podniebienia mego. Przekopáli ręce moje y nogi moje, y policzylí wšytkie košci moje. Száry moje podzieliłi sobie, y lošy pušćili o suknię moje. Czemu'eš mię opušćil Bože moy? O JEZU. Chryšte sam wnet nas náuczylš, dla czegoš ieš opušczon: wymow jedno drugie słowo, a dowiemy się przyczyny takiego ošierocenia twego.*

Psal: 21.

Wtore Słowo.

Oycze, odpušć im: bo nie wiedza co czynia.

Luc: 23.

Opušczony Pan, abyśmy nie byli opušczeni.

JUž rozumiemy dla czegoš ieš od Bogá opušczony Synu Boży, gdy się tak zá nas modliš. Pewnie dla tego, abyśmy grzeszni krzyžownicy twoi opušczeni nie byli, a w łasce Oycá twego y w šczęšciu dobr y chwały niebieškiey zosťáli. Tyś ieš odkupicielem nášym y káplánem a pošředníkem nášym, ná tym štole, ná którym peníze zá nas niewolniki šzátáńskie liczylš. Ná tym oštarzu, ná którym wdzięczná ošárę y Bogu Oycu bárzo miřá zá nas, ná ubłáganie gniewu jego y ziednánie łáski jego oddáieš.

Tákiego bylo rodzáiowi ludzkiemu odkupiciela potrzebá. Mogłci Pan Bog z naywyšzey mocy swey Boskiej człowieká upádlęgo z potępienia wybáwić, y wroćić mu wšytko to, co šlušnie y špráwiedliwie utrácił, bez żadney nágrody y kupna, z šamey woli y dobroci miřošerđzia swego. Bo żadnego nie ma šędzięgo náđ sobá wyžšzego, y nikt mu mowić nie moze: czemuš to uczynił? Nikomu się nie špráwuie, sam sobie Pánem, bez páná czyni co chce, a nic mu nie ieš niepodobnego, iáko piřino mowi. Ale iž porządny ieš, y w sobie záwždy iednáki, nie tylo miřošerđziem, ale y špráwiedliwošciá miárkuie špráwy šwoie. Obiehá

około zbáwienia nášzego došć się štáć miřošerđzie mušiało: y miřošerđziu y špráwiedliwošci. Šlušnie mogł człowiek upádlý užalenia y miřošerđzia u Pána Bogá došć: aby nie miał po grzechu zamknionych wrot do łáski, tak iáko złym Anjořom zamknione šą, y żadnego mieyřci im do pokuty nie dano. Bo człowiek nie był sam wynaležcá grzechu, iáko šzátán z swemi towarzyřmi: z poduřzczenia y zrády, y nárawy šzátáńškiey zgrzeřyl, zazdrošć nieprzyiácielka porážił go, iáko Mędrzec mowi, y šmierć nań przywiodłá. Ciařo máiać: nie mogł tak ořtro y přędko, iáko duchowie bez ciařá, w rzeczy šáme pátrzyć, y one uważyć, co to ieš Pána Bogá obrázić, y łáškę jego utrácić. Do cieřesnych y widomych pięknošci y šmakow., w cieře będać, zmyřły cieřesne máiać, uwiódł się, fářšywe'mi obietnicámi zrádzony. Přetož šlušnie mogł mieć u Pána Bogá náđ sobá užalenie. A zwařšczá gdy się tak wiele lidí z pary oney ná tym wygnániu rozmnożyřo, y ono pierworodney špráwiedliwošci utrácenie, przywiodłó syny Adámowe do wielkiej šlepoty ná rozumie, y do wielkich błędown y grzechow, z ktorych šami o swey šile wychodzić nie mogli. Y tak w moc dyabełšká wšyřcy wpadli,

Człowiek godzien był miřošerđzia.

Sap: 2.

Nędza ludzka.

Obyczay nášego odkupienia-

Isai.

Job.

Luc: 1. Oboje mu-řiało być, y

T

*Zakon przy-
rodzony, y
pisany nie
ratował
człowieka.*

Rom: 8.

Pfal: 13.

Pfal: 2.

*Stanie też
swojej Pan
Bog n. na-
prawy do-
goda-
wał.*

*Sprawnie-
wość mi-
łościu się
sprawdza-
ła.*

*Sprawnie-
wość pięć o-
bowiazkow
wyciągała.*

1.

2.

wpadali, y oni ktorzy innego grzechu nie mieli, iedno oycowski przyrodzony, y pierwotny: iako dziatki niewinne, ktore swoim uczynkiem grzeszyć nie mogły, a przedsię ginęły. Zakon przyrodzony na sercach ludzkich pisany do rozoznania złego y dobrego, co daley więcey się w ludziach zatlumiał, y grzech na grzech przyczyniał, co daley tym więcey siłę y wolę do sprzeciwienia się jemu oślabywał. A on od Moyżesz pisał, nie tylo pomocy do powstania z grzechu, y łaski nie dawał, ale też grzechy iako wrzody iatrzył: y żądzą do nich nieiako samym zakazaniem ostrzył. Y oznajmując co grzech: grzechow ktore niewiadomością grzechem nie były, iako mowi Apostoł, przyczyniał y ożywiał ie. Y tak wszyscy ludzie ginęli, wszyscy zgrzeszyli.

Nie było y iednego, ktoryby sam z siebie y z natury swej Pánu Bogu się podobał, y do onego końca, na ktory był stworzony, przychodził. Nie było, ktoby dobrze czynił. Nie było, iako Psalm mowi, y Apostoł przywodził, y do iednego. Przetoż tak wielka nędza ludzka słusze uzalenie u Pána Bogá wyciągała. A zwłaszcza iż też w tey mierze Pán Bog stawie y czei swojej dogadzać miał, aby do swoich myśli y przedsięwzięcia przyszedł, a człowiek ktorego na podobieństwo y obraz swoy uczynił, y dla ktorego rzeczy te widome wszystkie, niebo y ziemię stworzył, do wieczney chwały, którą mu od początku światá zgotował, przywiedziony był. Aby się czárt nie chlubił, iż to co był Bog, umyślił z człowiekiem uczynić, na złość Bogu przerwał, y Boskie sprawy chytróścią swoją popławał. Aby nie były złości y chytróści jego potężniejsze niżli Boska rada y przedsięwzięcie tak dawne około dobrego ludzkiego.

Lecz sprawiedliwość odmawiała y broniła, aby ten darmo przywrocon do swego nie był, ktory to dobrowolnie utracił. Aby się krzywda Bogu y zelżywość nagrodziła, a karanie wieczne y doczesne z czártem ten cierpiał, ktory na czártowlkiej woli y grzechach prześlawiał. Nie godziło się Pánu Bogu odstępować sprawiedliwości, ktora do odkupienia y naprawy y przywrocenia ludzkiego narodu do pierwzey łaski, pięć obowiazkow wyciągała, aby się Bogu dosięć stało. Naprzód, aby człowiek wypłacał za człowieka. Bo człowiek wystąpił y zgrzeszył, nie Anioł, ani inne stworzenie. Druga, aby on człowiek kto-

ryby za ludzie Bogu dosięć czynił, był bez grzechu. Bo od grzesznego P. Bogu nic miłego być nie może. Trzecia, aby z swego własnego wypłacał, y z tego czego z ktorey innej strony Bogu nie winien. Czwarta, aby taki ktoryby krzywdy Bogu za człowieka nagradzać chciał, teyże był dostojności co y Bog, aby sprawiedliwa nagroda wedle stanu była. A na koniec, aby ta nagroda cenę y wagę miała bez miary. Bo niezmierzone są obrazy ludzkie przeciw Bogu, ktory w dostojności y zachości swojej miary y końca nie ma.

Takie dosięcczynienie y nagradzanie człowieku były niepodobne, y wołać mogł iako Prorok żaluie: *Kto się nad tobą zmiłuje Jeruzalem, kto się o cie zasmuci, abo kto poydzie prosić o pokoy twoy?* Ani człowiek, ani Anioł, tym obowiązkom y takiey sprawiedliwości dosięcczynić nie mogł. O pierwszą wdy łacniey, aby się człowiek obrał ktoryby za człowieka umarł. Y dla tego podobno miedzy Pogány tacy się naydowali, ktorzy krwią ludzką B. g. a sobie ubłagać chcieli, iako Prorok napisał: *Izali się ubłagać P. Bog może tysiącami baránów abo kozłom tłustych? izali dać mam pierworodnego syná mego, za złość moję, y owoc żywota mego, za grzech dusze moję?* Rádźiby byli ludzie, sumnienie swoje czyścili y grzechow swoich ciężkość odkupowali, y krwią własnych dzieci swoich. Bo wielki iest y nieznośny człowieku ciężar, złe y zmażane sumnienie. Wielką ma człowiek chęć do ubłagania Bogá, od ktorego się wszystkiego szczęścia swego spodziewa. Ale tego Bog zakazał, iż żadná prostego człowieka krew, a daleko mniey bydłęca, ubłagać Bogá nie mogła. Gdyż każdy człowiek z natury grzeszny iest y zmażany, y Bogu niewdzięczny, y nie ma onych drugich obowiazkow czterech do nagrody.

Jednak to ludzie pamiętali, obietnicę tę od Bogá, sobie na obmycie grzechow daną: iż ludzką krwią do tego przysię mieli, ale nie prostego człowieka, iako się niżej powie. Co się y na figurze Izáakowej pokazywało, gdy Abrahám chciał się krwią syná swego Bogu przykużyć. Lecz Pan Bog serce jego przyjął, a onego mu mężoboystwa nie dopuścił. Bądźcie się Dawidowi dziwuujemy, iż na ubłaganie Pána Bogá y oddalenie głodu, dopuścił Gabáonitom, ofiarować y zabić Bogu, siedm synow z domu Saulowego. Y ubłagał się, mowi pismo, *Pan Bog, y stał się miłościw ziemi*, to iest ludzkom

3.

4.

5.

*Człowieku
niepodobne
było dosię-
cczynienie.*

Jerem: 5.

*Krwia lu-
dzka chłubi
ludzie Bog
ubłagać.*

Mich: 6.

Num:

*Pfal:
W M
takie
terstw*

*Wielki
zar zgo
sumnienia.
Genet: 22.*

*Ludzką
krwią ale
nie prostego
człowieka
ubłagać się
Pan Bog
miał.*

*Dawid krew
ludzką roz-
lał na ubla-
ganie Bogá.
2. Reg: 21.*

*Jonas
krwią
wybaw
Jon*

*Poga
krew c
tom d
swoich
rowa
4. Reg*

*Zydow
bijali
i dy
lwo*

Num:

*Pfal:
W M
takie
terstw*

*Wielki
zar zgo
sumnienia.
Genet: 22.*

*Ludzką
krwią ale
nie prostego
człowieka
ubłagać się
Pan Bog
miał.*

*Dawid krew
ludzką roz-
lał na ubla-
ganie Bogá.
2. Reg: 21.*

*Bez
chu*

dziom na ziemi, aby się im żywność ro-
dziła. Lecz to z objawienia y rozkaza-
nia Boskiego osobnego uczynił, na wy-
niszczenie y pomstę domu Saulowego,
iako mu był Pan Bog pogroził. Wiemy
iż krwią y zgubą Jonasz, ludzie oni z
Tarsu z utonienia morskiego wybawieni
są: ale to była figurą naszego odkupiciela,
w ktorej iednak Jonasz nie zginął, a od
wielorybą zachowany był.

Z tey takiey o ludzkiej krwi nadziei,
nieprzyjacieli rodzaju ludzkiego, nauczył
Pogaństwo, aby dzieci swoje najmilsze
ofirowali fałszywym onym bogom dya-
błom, y krwią ie oną ludzką ublagali
do pomocy swoiey. Y piszą o Krolu
Moabskim, iż w obłężeniu, gdy iuz miał
wpasć w ręce nieprzyjaciela swego, A-
chabá Krol Izraelskiego: chcąc się wybá-
wić a bogi ublagac: w oczach nieprzyja-
cieli na murze ofirował, y zabił ręką swo-
ią syna swego pierworodnego, który na je-
go krolestwo wstąpić miał. Czego się
byli y Żydowie od Pogaństwa nauczyli,
y niektorzy niebożni krolowie ich, gdy
opuszcili prawego Pana Bogá, a do bál-
wánow przystawali, własne dziateczki
swoie kwoli onym dyablom zabijali,
Beelfegorowi iako Psalm mowi. Za-
czásow naszych w Meksyku w Indyach
zachodnych, Kápłani nasi zastali ten oby-
czay: iż w iednym mieście na ofiarę
dyablom, o dwadzieścia tysięcy ludzi na
rok ginęło. Gdy rozumieli oni ślepi, y
od czártow mordercow ludzkich naucze-
ni, iż większa być przyługá Bogu nie
może, iako krew ludzka. Co wielce Panu
Bogu naszemu prawemu brzydko było,
y nigdy takiego okrucieństwa po ludziach
niechciał.

Prawda iż ludziom obiecał dąć takie-
go Messyasza człowieka, któryby ie krwią
swoią odkupił: ale tego samego ludzie
czekać mieli, a dzieci swoich zabijac,
y Panu Bogu się ludzką krwią przyflu-
gowac, nie mieli. Dosyc było bydło na
tę pamiątkę zabijac, a ludzkiej krwi nie
rozlewac. Bo nie mogła im krew oná za-
dneý pomocy dąć, ani Bogá ublagac,
iedno tego samego Messyasza, który one
wszystkie obowiązki sam tylo ieden miec
mogł w sobie, Pan nasz JEZUS Chry-
stus. Bo był prawy człowiek, Syn Adá-
mow, nowy Adam, który się wypłacać
za rodzaj swoy y braci swoiey długow
Panu Bogu podiał. Y włożył nań Pan
Bog, mowi Prorok, złości y grzechy wszy-
stkiego świata, y przeszle y przyszle. On
sam bez grzechu będąc, y iako tenże

Prorok mowi, nie mając złości żadney
ani zdrady w uściech swoich, Bogu się
podobac sam z siebie mógł, y co poczał
wszystko Panu Bogu wdzięczno y miło
było. On sam z swego własnego wypła-
cić mógł, bo inne stworzenie, to co jest,
y co ma, wszystko od Bogá ma, y wszy-
stko w nim Boże jest, y z tego co Boże
jest, Bogu płacić nie może. Jako kupio-
ny niewolnik, wszystko co ma, Pánkie
jest, y on sam Pánki jest, tego kto go so-
bie kupił, y nic Panu dárowac nie może.
Lecz Syn Boży, Syn jest, wolne ma dzie-
dztwo swoje, nie jest stworzeniem za-
dnym, z swego płacić mógł.

A będąc Syn z Bogá rodzony y Bog
prawy, rowny jest Oycu w dostojności,
y przeto nagrodzić mu wszystkie krzy-
wdy mógł. Bo gdy kniec Krolá ráni
ręku ucięciem y gárdłem nigdy Krolowi
sprawiedliwie krzywdy y zelżywości je-
go nie nagrodzi, dla nierowności stanu.
Ale gdy Krol się Krolowi ukarza y nágra-
dza, prawie sprawiedliwa jest nagroda.
Nie izby Pan JEZUS z strony natury
Boskiej cierpiał y nagradzał, ale iż w lu-
dzkiej naturze, wedle ktorej nagradzał,
personá była Boska, personá Syná Boże-
go prawdziwego Bogá, Oycu w Bosctwie
rownego. Y dla tegoż wyslugi jego by-
ły niezmierzoney ceny y wagi: iż ten
co za nas czynił y nagradzał, był w per-
sonie Bog prawy. Przetoż męka y wy-
slugá jego, y za niezmierzone winy y
grzechy ludzkie, y niezmierzonemu Bogu
za obrządę, dosyc uczynić sprawiedliwie
mogła.

Tak się tedy oboie zgodziło y po-
rownáło: y miłosierdziu się Boskiemu y
dobroci jego, y uzaleniu nád upadkiem
ludzkim dosyc stáło: y sprawiedliwość
ma swoię pociechę. Z miłosierdzia dał
Pan Bog Syná swego na tę náprawę y
zbawienie nasze, darmo okrom żadney
zaslugi naszej: a z sprawiedliwości wy-
ciągnął długi wszystkie nasze na nim, iż
ie ten Syn jego dostatecznie zapłacił. Y
przetoż iakó prawy odkupiciel tu na krzy-
żu liczy pienądze okupu naszego, Bogu
się za nas wypłacał. Włożył nań P.
Bog złości y grzechy nasze, mowi Pro-
rok, y za nie dosyc czyni. Y mowi do
Oycá: Opuść im, wybaw ich, wroc im
wszystko co utracili. Bo ia za nie cierpie,
ia wypłacam, ia nagradzam. Na mnie
wyláśes gniew twoy, na mnieś ostrą sprá-
wiedliwość twoię przytępił, y zapálczy-
wość gniewu twego ugásił. Já czło-
wiek za bráty moje ludzkie wszystkie do-
syc czy-

3.
Z swego wy-
płacał.

4.
Syn Boży
rowny Bogu
w doskona-
łości.

Personá Bo-
ska w natu-
rze ludzkiej
wedle ktorej
cierpiat Syn
Boży.

5.
Niezmie-
rzone jego
wyslugi.

Isa: 53.
Modlinoś
na krzyżu
Pana nasze-
go za nas y
dosyc czyni-
nie.

Jonasz
krwią ludzką
wybawieni.

Pogaństwo
krew czár-
tom dzieci
swoich ofi-
rowali.

4. Reg: 3.

Żydowie za-
bijali dzieci
swoje dyablom
kwoli.

Num: 25.

Psalm: 105.

W Meksyku
takie mor-
derstwo.

Krew pro-
stych ludzi
zakazana
na ofiarę y
nie pomaga,
tylo samá
krew Syná
Bożego.

Isa: 53.

2.
Bez grze-
chu był.

147
 być czynię. Ja Syn Adámow za syny Adámowe. Jam niewinny, ty wiesz sędzio moy, iżem od grzechu wolny, ciebiem Páná y Bogá mego nigdy nie rozniewał. Jam Syn twoy tobie w Boſtwie równy, a takim ſię poniżył y wyniſzczył; ſprawiędliwac za bráty moje nagrodę dáię. Oduſć im Oycze: Ja ie do wyſług moich przypuſzczam, ja niewinnoſć moię ná nie kładę, ia za nie cierpię, y przeklęctwo z nich znaſzam, a ſam teraz przeklętym y wzgardzonym zoſtáię. Niech ia umrę, áby oni żyli: niech ia tu zawieſzony cierpię, áby brácia moi pickielney ſzubenice nie cierpieli.

Káplánſtwo
 Chryſtuſowe
 ná krzyżu
 za nas.

Oſtarz iáki.

W Wielki
 Czwartek.

Dwojakie
 káplánſtwo.

Hebr. 7. 8.

9.

Iſa. 53.

Tu ſię nam ten odkupiciel Káplánem ſtáie ná tym oſtarzu, oſiárę za nas wdzięczną oddáię, a za námi ſię modláć, y za nas ſię wkłáda iáko poſrzednik náſz. O iáki to oſtarz, iáki Káplán, iáki jego ubiór, iáka oſiára y iáko droga y Oycu wdzięczna! Oſtarz u Moyzeſzá drzewiány, ále złotem obtoczony. Tuć drzewiány, ále drożſzą niźli złoto krwią Syná Bożego ozdobił. U Moyzeſzá żaden káplán do oſtarzá przykowány niebył: átu przybity do niego Káplán, nieznoſne boleſci cierpi, áby wiecznymbył nam Káplánem a od tego oſtarzá nigdy nie odchodził. Bo ácz raz ná nim umárl, y raz ſię oſiárował: ále inny obyczay ná wieczery wynáſzał nie krwáwy, y bez ſmierci y cierpienia, z którego nigdy nie ſchodzi, y tęż oſiárę bez krwi Bogu za nas oddáie, iáko ſię o tym indziey náuczyło.

Dwojakie ieſt káplánſtwo w piſmie ſ. wedle Aáronowego y wedle Melchifedechowego porządku. Pan nigdy nie był káplánem wedle Aároná. Bo nie był z jego rodzału y ſynów: ále z pokolenia, iáko Apoſtoł mowi, Judy. Y onych ſlábých nieważnych bydłęcych oſiar nigdy nie oſiárował, y nie przyſtało jemu áby to czynił. Ale był Káplánem wedle Melchifedechá ná wieczery oſiátniey. Tu ten Melchifedech náſz w perſonie takim będąc, oſiárę krwawą Ciáła ſwego y Krwie, wedle Aároná raz oſiáruie: ále nie krwawą záwždy áż do końca ſwiátá przez ſługi ſwe ná ziemi oſiárowac nie przeſtáie. Takim ſię tedy nam ſtał Káplánem. O iáki ubiór tego Káplána! nie nie maſz ozdobnego ná nim. Ciáło zbite y obnázone, głowá cierniem ukłota, twarz oſzpecona y krwią ſćiekłá y policzkami odrápána, y ſińoſciá, y ſlinámi y krwią pomazána. Nie znáć áby człowiek: Nie poználiſmy go, mowi Izáiaſz, mniſmáliſmy by kto tředowáty y od Bogá

uderzony. Ręce podnieſione w niebo ná modlitwę za nas, ále z wielkimi rány: nogi przykowane do ſłuźby tey Bożey. Weyrzy Oycze niebieſki ná tego Káplána, iżáli to nie wdzięcznieyſzy tobie y nam potrzebnieyſzy ubiór?

Coż za oſiárę ma ten Káplán? Gdy Izáaká ſyná ſwego iedynego y umiłowánego Pánu Bogu oſiárowac miał Abráham: ſam niſſł ogień y miecz ná zabićcie, a ná ſyná drwá włożył, y nieſć mu ie z wielką ciężkoſciá ná gorę kazał. Co z radoſciá y ochotą czyniſto dziecie ono. Y boiáć ſię áby z jego prácy nic nie było, pyta oycá: *Naymilſzy oycze, drwá mamy, ogień mamy, miecz mamy, ále oſiáry y báránká nie mamy?* A oćiec ſię Izáami zálewáiąc, ná ſercu mowił: *O naymilſze dziecie, niewieſz iż ty ſam báránkiem być maſz, y z moiey ręki umrzeć. Y le dwie mogąc przemowić od záłoſci, rzekł: Pan Bog ſobie opátrzy oſiárę ſynu miły: nieſ iedno ty drwá á nie uſtáy.* Y gdy ná gorę przyſzli, a oſtarz z drew onych zbudował, powiedział ſynowi: *Naymilſzy ſynu, kazał mi cię Bog oſiárowac y zabić.* A on z wielką ochotą ſzyję ſciągnął, mowiáć: *Gdyż P. Bog kazał, czyni Oycze naymilſzy, wolá jego.* Lecz Izáakowi Pan Bog przepuſcił: ále temu Synowi ſwemu nie przepuſcił. Gdybyſmy pytáli: drwá widzę, oſtarz widzę krzyżá tego, Káplána widzę, a oſiára gdzie? Ty naymilſzy JEZU ſam oſiárę być maſz. Oćiec cię niebieſki zabić zá náſze grzechy roſkazał, áby ty ſam był Káplánem y Báránkiem. Y umieráiąc ná tym oſtarzu, y ná tey gorze, ſam ſiebie miáſto Báránká oſiárował. Pierwey wnetrzne á duchowne oſiáry ſwoie oſiáruie, poſuſzeńſtvo, ku naymilſzemu Oycu mowiáć: *Tyſ kazał, tyſ mi taki mandat dał, á bym zá ludźie, bráty moje, cierpiał y umárl: ochotnie y z więkſzą powolnoſciá to czynię niźli Izáak.* Przyimuyże Oycze niebieſki taką moię ku tobie powolnoſć. Oſiárował y pokorę: Wieſz Oycze naymilſzy iákieyiem ieſt u ciebie chwały y záčnoſci przed początkiem ſwiátá, pátrż ná takie moie poniżenie y wyniſzczenie. Ukaż mi iáko ciebie Oycá mego y brácia więcey moię miłowac mam? Oto zdrowie y ſławę y częſć á potęciwoſć dla nich tráce. Oto krew moię im rad dáruię. Nie mogą być bez krwi moiey zbáwieni: nieſh ſię leie y hoynie leie y kropla jey we mnie niech nie zoſtáie. Oſiárował onę ſádkáwoſć, którą nieprzyáciiele, którzy go zábijáli, wyma-

Cieplini

Oſiárę ná
 ike ſi
 przebo
 ca.

Geneſ.
 Hebr. 11.

Geneſ.

Geneſ.

Sam P. 7.
 zús y kápl
 nem y oſiárę

Wnetrzne
 oſiáry, poſuſ
 ſtvo, ku
 ſeńſtwa.
 Joan. 14.

Pokut
 od ſót
 brego

Pokorá.

Joan. 17.

Mi łóć ná
 do utrąty
 czeſć y zdrow
 roſia.

Łáſkawy
 ku niepráwy
 jać ſoł om.

Cierpliwosć wymawia, y nie tylo im odpuszcza, ale falkę jedną. Ofiarował y cierpliwość y wszystkie udęczenia swóie ná duszy: Wi-
dzisz Oycze iákom zngedzony y strápiiony ná duszy y ná cieie. Ná koniec ofiaro-
wał wszystkie cielesne męki swoje, y pot w ogroycu, poimanie, wzgárdy, uplwa-
nie, biczowanie, koronowanie, zefrómo-
cenie, nágrawanie, pótępienie, goździe, rány, boleści wszystkie, ktorým liczby y
ceny nie mász.

*Ofiara nasy-
kie inne
przechodzą-
ca.*
Genef: 4.
Hebr: 12.
Genef: 8.
Genef: 14.

O miłosćiwý Oycze, przyimij tę ofi-
rę, á weyźrzy ná twarz Messyaszá twego.
Izáli to nie lepsza niżli Ablowá, ná ktore-
goś serce y ofiarę weyźrzał? Izáli tá krew
nie lepiej do ciebie z ziemie woła: kto-
ra nie przeklina ziemię, ale iá poświęca:
to iest serce nášze cośmy z ziemie y ná
ziemi. Izáli nie lepsza niżli Noego? kto-
rey zawniawšy rzekles: *Juz nigdy zie-
mie przeklináć nie będę dla człowieka. Bo
widzę iż skłonny do złości od młodości swo-
jey.* Jákoż po tey y przy tey ofierze prze-
kleństwá się báć mamy? Izáli nie lepsza
niżli Melchisedechowá, po ktorey Abra-

hám wziął błogosławieństwo? Izáli nie
większe taką ofiarą ná nas włane będzie? *Exod: 12.*
Izáli nie lepsza niżli Moyzeszowá, po
ktorey lud wybawiony iest z niewoli E-
giptu? ázáż nie większa nášza niewola? *Num: 16.*
Izáli nie lepsza niżli Aáronowá, między
żywymi y umárłymi, po ktorey plaga *Judic: 6.*
Boska y gniew Boski ućichnął? Izáli nie
lepsza niżli Gedeonowá, po ktorey trzy-
sta ludzi niezliczone woysko poráził? Izá-
li nie lepsza niżli Samuelowá u Máfphy,
y Dawidowá u Orny, po ktorey miecz
zabijájącego Anjośá schowany iest? Izá-
li nie lepsza niżli Eliaszowá ná Kárme-
lu, ná ktorą z niebá ogień stąpił, po kto-
rey serca się ludzkie do Boga obroćily,
y niedowiarstwa wygubiły, y deszcz zie-
mi głodney dány był? Weyźrzyž ná
nię Pánie Boże náš, á gniew swoy od
nas oddalay, y serca nášze do siebie obra-
cay, y niebieski deszcz łáski twej ná nas
puszczay, y przekleństwo od nas oddal.
Boć to wielce przeważná y tobie bárzo
miła jedyneho y naymilszego Syná twe-
go ofiara.

Trzecie Słowo.

Záprawdę powiadam, dziś zemna będzieś w ráju.

Mamy Káplaná tak święte-
go, y owszem który wśy-
tkich poświęcić może: tak
niewinnego, tak przezacne-
go. Mamy Pośrzedniká tak bogatego y tak
Bogu miłego. Mamy tak drogá y przewa-
żną ofiarę jego, ktorą P. Bog zaraz się ubla-
gáć może. Ale nam pokuty świętey y prá-
wey zá grzechy nášze, y żywey wiary po-
trzebá, bez ktorey to wszystko co dla nas
odkupiciel náš czyni y cierpi, nic nam nie
pomóże. Uczmy się pokuty práwey od
tego świętego Łotrá, ktory wielkie y po-
cieszne słowo Pána swego z krzyžá do
siebie usłyszał: *Záprawdę powiadam, dziś
zemná w ráju będzieś.* Aczei fromotá nie-
iáka od tego się uczyć, który się gdzieś
w leśie ná rozboiách wychował, nam
ktorzy od młodości w szkolešmy Chry-
stusowey wzrosli: Ale iż takie są dáry
Boże y sposoby ludzkie, iż pierwsi by-
wają ostatniemi, á ostatni pierwszymi:
możem się nie fromać tego, który do rá-
ju wiele Świętych uprzedził, y dziwná
skruchá do łáski Chrystusowey przyszedł.
Apostołowie Pána odbieželi: z miásta
dwánaście ich z Pánem wyszło, w ogroy-
cu tylo trzech zostało, w mieście przy-
męce tylo dwá, Piotr y Jan, y to z daleká,

á pod krzyžem tylo się jeden Jan nálaží.
Łotr ten ná ich mieyscé nastąpił, y sam *Łotr dobry*
w on zły strážliwy czas do Pána się przy-
znał. O iáko wiele grzechow y grzesznych *do Pána się*
przy tey męce Páńskiej! Pátrzym ná Ju- *pryznał, á*
daszowę zdrádę y łakomstwo, ná Piotro- *uczniowie*
we záprzenie, ná Apostolká nieporzą- *uciekli.*
dná boiáźń y ućiekánie, ná przełożonych *Grzechy*
y Káplanów zázdrość, nienáwiść, y krzy- *przy męce*
wdy, y kłámstwa, y potłumienie niewin- *Páńskiej.*
nego, ná fałszywe świadki, ná Herodo-
wę pychę y wzgárdę dobrych y świętych
ludzi, ná okrucieństwo y wszéteczność
żołnierzow, ná ludu wśytkiego nieślá-
tek, y morderckie serca y nieľudskość, do
ktorey się złymi swoimi starszymi námo-
wic dáli niewinnego dobrodzieiá swego
ná krzyž wpráwuiać, y nád Bárabbaszá
goršym go czyniać: ná Piłatowę nie-
spráwiedliwość y wyrok ná Pána: y ná
inne grzechy y złości. O iáko wiele grze-
sznikow, o iáko máło pokutuiących. Dwá *Dwá tylo*
tylo znáczniejši prawdziwie pokutuią y *práwdziwie*
záłuią zá grzechy swoje, Piotr święty *pokutuiący*
á ten Łotr. Judasz do fałszywey á ro- *przy męce*
spáczney pokuty się puścił, á do prawd- *Páńskiej.*
wey nie tráfil. Setnik trzęsienia się zie-
mie, y zámienienia słońcá z innemi co się
w pierśi bili przelekl. Ale w tym do-
brym

brym łotrze wzor prawey pokuty mamy.

Wielkawi-
ra łotrą tego.

Pátrząc ná niewinnego Páná, zbrzydził się grzechami swoimi, mówiąc: Ja słusznie cierpię, bom to á to czynił, y wszytek żywot ná rozboiách ludzkich y innych złościách strawilem. A ten nigdy nic złego nie uczynił. O bym ia był jego kazania słuchał, á o takim Proroku wiedział. Y z fercá zá złości swe żalu-
jąc, dostał wysokiey wiary o tym niewinnym, iż był prawdziwym Krolew-
niem. Słyszal iáko drudzy z jego krolestwa żartuią, y śmieią się z Krolá ná drzewie y goździách ná powietrzu krolu-
iącego: á on iáko w prawdziwego Krolá uwierzył. Ale zkądci tá wiará miły łotrze? iżaliś słyszał o którym Krolu, áby po śmierci krolował? Oto umiera; á ty czego się po tak nędznym spodzie-
wał? Oto wszytek świat im wzgardził, żadnego nie mász, któryby go bronił y wymawiał, wszyscy go potępiają: tyś tylo sam głupi, iż od takiego nędznika niewiem czego prosić chcesz? A on mo-
wi: Głupstwo moje obraca mi się w wielki rozum. Widzę Krolá ná tym krzy-
żu, widzę niewinnego, oto skońce się cimi, y ziemiá się trzęsie, potępiając te potwarce y bluźnierce y morderce.

Mowa do
drugiego łot-
rą.

Y gdy słyszał, iż y towarzysze jego ná drugiej stronie z Páná się śmieie, mo-
wiąc: Jesteś Krolew, wybran nas y sam siebie od tey śmierci; puścił się náń słowy ostremi, kárząc go, y boiáźni Bożey náuczając: Nie boisz się Boga, potępiony będąc ná śmierci iáko y ia? Jeszcze przy-
czyniasz grzechow przy śmierci, nágrawiając się z niewinnego. Wždy teraz gdy umierałś mogłeś wspomnieć ná sądy Bo-
że, iáko cię y po śmierci karác Bog będzie. Znáy zemną swoje grzechy, zá kto-
re iáko y ia to karanie słusznie cierpisz, á nie przyczyniasz ich, y niewinnemu Pánu więcej záłości nágrawianiem tym nie czyni. To sam niewinny. To Prorok wielki. To Krol wielki. Ten po śmierci weźmie ná niebie krolestwo. Y wołał do

Wielkawi-
rą y skrucha
łotrą tego.

Páná: Wspomni ná mię Pánie, gdy przy-
dzieś do krolestwa twego. Nieśmiem o inną rzecz prosić, tak wielkim łotrem będąc, którym y ná cię pátrzyć niego-
dzien; wltudzę się złości moich, niewinności się twej, y krolestwu twemu polecam. Znam cię zá Sędzię umarłych y żywych, y wierzę iż mi możesz po śmierci dobrze czynić. O wielka wiara y pokuto y nabozeństwo łotrą tego, które Pán przyjął, y grzechy mu odpuścił, y

Ná dobry

ray obiecał nieodwłocznie: Dóś zemną

będzieś w ráju. Ná dobry czas trafił, czas trafił, gdy Pan grzechy wszytkiego świata wy-
płacał, gdy od wszytkich opuszczony y potępiony wysiał: sam ten jeden był, który niewinności Pánickiej bronił, ná nikogo się nie oglądając.

Násłádujemy tego w pokucie, ale tak późney przy śmierci nie czekamy: bo czasu godziny názey nie wiemy, y przy-
wileiu ná to, iż przy śmierci do pokuty przyjdziem, nie mamy. Taká, ale zaraz nie odwołując pokutę zá nasze grzechy czynimy. Ten nie miał czasu innego, mie-
dzy złemi się wychował. My z młodo-
ści w wierześmy ś. ćwiczeni, wiemy wo-
lą Bożą, dawnośmy do tego ukryzowa-
nego zá nas przystáli: y uwierzyliśmy, iż dla tego zá grzechy nasze umarli, aby-
śmy wzięwszy przez niewinną śmierć je-
go odpuszczenie, iuż iáko Apostoł mowi,

Rom. 6.

grzechom umarli, żadney władzy do czy-
nienia ich nie máiąc. Jáko umarli za-
dneý nie ma do czego czynienia siły: tak y my żadney do grzeszenia mieć nie ma-
my, śmiercią Chrystusową umartwieni. Bo kto chce w grzechách zostawác, iáko w Chrystusa wierzy? Gdyż on zá grze-
chy nasze cierpi y umiera, aby grzechow nie było: á żeby każdy weń wierzący, od nich wybawiony, miał siłę do ich wy-
korzenia y zámordowania. Kto wię-
źnia drogo wykupuje, á więzień woli w niewoli zostác: dobrodzieia onego nie po-
trzebue. Tak y my iesli zostawác w grzechu chcemy, Zbawiciela JEZUSA nam y męki jego nie potrzebá, y próżno weń wierzym. Pan z grzechami walczy, y ná tey wojnie umiera: á my do nieprzyia-
ciół jego przystawác mamy? Nie day Boże. Pan tak drogo krwią, żywotem, czią swoią, od grzechow nas odkupuje: á my w grzechách leżąc, tak drogi okup tracić w niwecz mamy? Grzechy nasze zgładzić się nie mogły, aż tak drogą krwią Báránká Syná Bożego: á my ie tak lekce ważym? Grzechy nas do pie-
kła prowadzą, y ray nam niebieski zamy-
kają, á taka szkoda y utrata męką się nam Chrystusową wraca: iákoż możemy grzeszyć, á męką Chrystusową gardzić?

Pychá y hárdosc naszą tak Chrystusa Syná Bożego zelżyła y poniżyła, á ia-
bym ieý miał przyiácielem być? Já-
komstwo nasze tak Páná tego obnáżyło y zubożyło, y ná słamym go powietrzu, którym się tylo ludzie nie dzieła, zawie-
siło: á iabym w nim mieszkac miał? Nieczystości nasze tak JEZUSA mego zbiczowały, poraniły ręce y nogi, y glo-
wę, y

Nie odwo-
lując pokut,
ani pożą-
być ma.

Zle wó-
krzyżowa-
nego nierz,
kto w grze-
chu leży;

Grzechow
nie wzná-
wiać, które
Páná umę-
czyły.
Śmiercielne
grzechy.

Widz
niejś
Mak

Mak
nem
Luc:

Mowa
niś
Mak
Gen

2. Re

wę, y ciało wszystko iako skorupę wy-
szły: á iabym w nich leżeć miał? kro-
pleby iedney miłości ku temu dobro-
dzieiowi memu takiemu we mnie nie
było. Mężoboystwá y nienawiści nasze
zabiły Chrystusa: á iabym się ich dopu-
szczać miał, y z nimibym Pána mego
zabijał? Nie day Boże. Zazdrości ná-
sze y nieżyczliwości ku bliźnim, płaci
Pan ná krzyżu, taką ku nam nieprzyja-
ciofom swoim miłością: á iabym się w
nich kochać miał? Obzerstwo nasze tak
ciężko Pan odkupuje, takim zgnęzieniem
y picciem żółci y octu: á iabym się iá-
ko jemu ná despekt obzerać miał? Leni-
stwo moje y oziębłość do rzeczy zbawien-
nych, Pána tak ochotnym do meki y
śmierci zá nas y wypełnienia woli Oy-
cowskiey uczyniło. P. JEZUS tak oho-
tnym iest zá mię do cierpienia y goto-
wania mi takí Bożey y skárbow niebie-
skich: á ia do brania y używania ich lenie

się mam? O iákie potępienie nasze, ięśli
się w grzechách kochamy, á do śmierci się
Chrystusowey zá grzechy nasze znamy.
Jeśli on zá grzechy umarł, one dla nas po-
ráził y pogubić ie chce, áby nas nie gu-
biły: á coż my iuz zá sprawę z nimi y zá
przyjaźń mieć mamy? Jednak z tym fo-
treim nie rozpaczamy, y Judasza się strze-
żmy gdy w grzechy upadniem. Nie upada-
nie nas potępi, bośmy ludzieskie leżenie y
kochanie y nierychle z grzechu powstanie.
O Jezu zboláły ná tym drzewie, tegoś fo-
trá wysłuchał y oświecił, izáli mnie zápo-
mnisz? Gdyż ia o bojázni Boskiey myślę,
Sprawiedliwości się twoiey boię, sam się
sądzę, grzechami się brzydzę, twoiey nie-
winności y mece zá mię dufam, ciebie
zá Krolá y Pána mego wyznawam, do
twego się niewidomego krolestwa wpra-
szam, wspomni ná mię w krolestwie two-
im, ábym przy skonaniu moim te słowa
usłyszał: *Dziś uemną będźcieś w raju.*

*Nie rozpá-
czaj jako
Judas, ale
wołaj jako
Jotr.*

Czwarte Słowo.

Niewiásto, oto Syn twoy. T do ucznia, oto Mátká twojá

*Widá nay-
wiśsey
Mátki.*

STała Mátká Pána JEZUSOWÁ pod
krzyżem, pełna wiary y wiado-
mości woli Bożey, iz zá grzechy
y zbawienie swiátá Syn y Bog
jey cierpi; iz jego meká y śmierć swiá-
tu potrzebna; iz go ná to urodziłá, áby
swiát takim sposobem odkupił, y figury
y proroctwa piśane wypełnił. Pewna byłá
jego Zmártwychwstania y pociechy swo-
iey po trzech dniách. Jednak Mátkę
iest, Mátkę się być znáć musí, spolnie
z Synem ná krzyżu wiśi, y cierpi, nie
ieden miecz, iáko stárzec on iey proro-
kował: ále wiele wloczeń serce iey przera-
ża, y wiele iey śmierci zádaie, też go-
dzie co y Syn iey czuie. Pomoc chce,
ále więcey smutku przyczynia, pátrza-
cemu ná nię z krzyża. Który iáko Syn
iey własny myślic mógł: Nie radem coś
tu stánęłá, sobie y mnie ná więkze utrą-
pienie. Coż zá pociechę ze mnie masz?
á co zá žal mam ná cię pátrzac? mógłás
z oná Agará mowić: *Nie będę pátrzyłá*
Genes. 21. ná umierájące dziećie moje.

*Mowá Syná
wiśącego do
Mátki.*

Nie miey jey zá złe, o Synu Boży,
wszyscy cię odbieźeli, oná sámá z Janem
zostálá pod krzyżem twoim. Zá więkzú
sobie śmierć ma z tobá nie cierpieć, á ná
cię nie pátrzyć. Mátká iest, y Mátkú
takiego Syná, nie mniej miśuié Syná
swego nizli oná Resfá żoná Saulowá, kto-
ra pod krzyżem synow swoich ležálá.

Day iey trochę pociechy, przemow eo do
niey. Do Jotráś przemowił, á tá teź
Mátká utrąpioná. czeka iákiego słowa
twego. Obroć ná nię zápuchle y krwią
ściekle oczy twoie. Uży zeschłego ięzy-
ká ná pociechę Mátki twey.

Y rzekł Pan JEZUS: Białáglowo oto *Mowá do*
syn twoy, iuz nie ten ktory ręce y nogi *Mátki.*
do drzewá przybite ma, y do twey po-
slugi użyć ich nie może. Nie ten ktory
umiera á opátrować ná ten czas siero-
ctwá twego nie będzie mógł. Oto syn
twey, ten Jan naymilšzy moy uczeń,
niechci zá mię synem do twego opátrze-
nia zostaie. O Zbáwicielu, czemu jey
Mátkę nie zowieš? izáli Synem jey być
w tey gędzy przeštáieš? Znam się do
Mátki, mowi Pan: ále iá teraz nie iáko
Mátkę považam. Bym miłości ktorá
mam ku moiey naymilšzey Mátcie služyl:
ná tymbym krzyżu nie wiśiał, ábobym
teráz záraz z niego dla pociechy jey zstá-
pił, y nieprzyjacioly moje pogromiłbym,
y śmierciłbym się tey odiag, áby oná nie
plákálá. Ale Oycá ná tym krzyżu czczę
y słucham, á Mátki do pociechy jey w
tey mierze zápominam. Niech tu nie
stoi pod krzyżem iáko Mátká: Ale iáko
zbawienia ludzkiego y woli Bożey miśo-
śnicá.

*Czemu je
białágloná
á nie Mátkę
zowie.*

2. Reg. 21.

A Janá czemu iey dáieš Pánie zá Syná? *Nie powinna*
ná? izáli to równá odmiáná? *Nie ro-
odmiáná.
wná,*

wna, ale potrzebna: aby znala że jej ście-
roctwa zauię, y przy śmierci najmilszej
moiej Mátki nie zapomina, y do opie-
ki ją tego y posługi, któremu dufam,
wedle zwyczaju ludzkiego oddaie. O
przechwalebna. Mátko, iuż na tym
przeſtań, lepiej ty sama ſłowá Syná twe-
go y miłość jego ku tobie rozumieſz,
niżli my pomyſlić możemy. Przyimi nas
do opieki twoiej, iakoś Janá za Syná
wzięła, nas ktorzyśmy ſię ſtáli ácz nie-
godni brátami najmilszego Syná twego.
On nas tak zowie, on ciebie iedną Mátkę
ma, tedy y náſzą Mátką ieſteś. Uproś
nam abyśmy pożytecznie pod tym krzy-
żem Syná twego z tobą ſtáli, á głosu jego
póciech ſłucháli, y pożytek męki jego bráli.

Stoimy zranieni mieczem śmierci
Páná niewinnego bárzo zaſmuceni y
ſtrápieni: iżeśmy grzeſzyli, á Páná tá-
kiey męki nábwili. Stoimy iako pod
cieplą á z gory spadającą wodą: abyśmy
wždy te grzechy náſze, jego krwią prze-
naydroższą obmywali, á użyli łáźni ob-
mycia náſzego. Stoimy pod práſą iá-
god, z ktorych nam mocne y ſłodkie wi-
no wycieka: abyśmy ſię taką miłością,
ktorą nam ná tym drzewie pokazał, ku
jego zamiłowaniu rozgorywali. Stoimy
iako pod obłokiem chłódzącym wſzytkie
upálenia y nędze náſze: abyśmy od ſłoń-
cá w złoſciách nie czernieli. Stoimy
iako ſzczeniętá pod ſtołem: z tak bogá-
tego obiádu odrobiny dárow niebieſkich
zbierając. Stoimy iako pod chorągwią
Hermána náſzego: wſzytkie nieprzyiáciele
náſze y pokuſy imieniem mocnym, y mę-
ką jego pſoſzając y porážając. Stoimy pod
rodzaynym drzewem owocow zbáwien-
nych, to ieſt cnot náſładowania męki je-
go, pożywając á mowiąc: Pod drzewem

odpoczywam, á owoc jego ſłodki uſłom moim. Cant: Can.

O JEZU moy, niech ná ſerce moie
pádnie odrobina twoiej pokory ná kto
rá pátrzę, żeś ſię tak poniżył będąc ro-
wnym Bogu, ſtáleś ſię tak podłym y
wzgárdzonym. Uſtępuj á přecz wypadaj
pycho, y hárdości moia, y prággnienie
ſławy y podnieſienia ſwieckiego: kuſi-
łem owocu pokory tego, który ieſt Kro-
lem niebá y ziemie. Spuść mi Pánie z
tego drzewá owoc poſłuſzeńſtwa, który
ſię ná tym krzyżu bárzo buyny urodził;
poſłuchał Oycá twego, gdyć tak wi-
ſieć y cierpieć kazał: ábym ia też ſtár-
szym moim y woli twoiej, gdy mi cię-
ſzkie rzeczy roſkázuią, rad ſłuchał. Day
Pánie ſkoſztować tey cierpliwoſci two-
iej, w ktorej tak wiele znoſiſz á nie ſzem-
rzeſz: ábym ia mogł przez mękę twoię,
nędze y przygody ná tym ſwiecie z we-
ſełem znoſić, mocą krzyża twego. Day
owoc łáſkawoſci twej y cichoſci, ktorą
te co cię zabijają miſłuię, áni ſię ná nie
przegrażaſz, ale im łáſki Oycá twego ży-
czyſz, y za nie ſię u niego wſtáwiaſz, y
grzechy ich obmawiaſz. Spuść mi Pá-
nie z krzyża twego takie milczenie, w
ktorym iako Báránek do zabicia ſtoiſz, a
uſt twoich ná wſzytkie krzywdy nie o-
twieraſz. Day owoc takiej ſzczodro-
woſci ku bliźniemu, ktorą ty y krew ſwo-
ię nam dáieſz. Nápełni nas odrobina-
mi takiego męstwa y mocnoſci, w ktorym
wſzytkie krzywdy wytrwaſz, abyśmy ſię
y umrzeć za cię nie báli. Day Pánie
owoc dotrwania aż do końca, iako Ty
trwaſz, á nie teſknisz, á z krzyża zeyść
niechceſz, ázby Ociec twoy roſkazał, áz
do śmierci: abyśmy ſię nieſtátku uſtrze-
gli, á mocą męki twoiej, aż do końca w
dobrych uczynkách dociągnęli.

Jako z Má-
iką najſwię-
tſzą ſtáć pod
krzyżem.

Krzyż.

1.
Cieplice.

2.
Práſa do já-
god y winá.

3.
Obłok chłó-
dzący.

4.
Obiad bo-
gaty.

5.
Chorągiew.

6.
Drzewo ro-
dzayne.

Piąte Słowo,

Prágne.

Pſalm: 21.
Prággnienie
cieleſne.

JUż trzy godziny wiſząc ná onych
goździách náſz JEZU S, krew
wſzytkę za nas z ciáſá wyláſzy,
uſechł był iako gorąca ſkorupá,
wedle Pſalmu: y okrutne náń prá-
gnienie pádło, w ktorym záołáſ: Prá-
gnę. Stała Nayſw: Mátka, ále nie nie
máiąc, y podać iako nie miała. Y oni
okrutnicy nie dopuſciliby, aby Pánu wo-
dy ábo czego ku ochłódzie kto podał, á
oney záſchłóſci uſt y ciáſá jego ulżył.
O iako tym ſłowem záſmucona Mátka
záłoſna zoſtawáſá, nie mogąc nic podać,

áni póciechy żadney przynieſć. Jan 8.
ná drugie ſię prággnienie oglądając nápi-
ſał: *Aby, prawi, piſmo ſpełnione przezeń
było, rzekł: Prágne. To piſmo w Pſalmie
ieſt takie: Dáli mi zá pokarm żoſci, y w
prággnieniu moim, nápoili mię octem.* Już
był Pan żoſciá kárition przed ukrzyžo-
waniem, gdy gotowáli ono Páńskie fo-
że: ále octu nie pił. Y wſpomniál Zbá-
wiciela, iż ieſzcze tego nie wypełnił, y zá-
wołáſ: Prágne. Wiedząc iż jego nieprzy-
iáciele, nie mieli mu podać wody áni wi-
ná, áni nápoju iákiego pocieſznego. Y po-
dáli

Prág-
gnienie
od Oyc-
Prorok
náznac-
wypełni-
wiecey

Prággnie-
ſtwa.

Cierpliw-
ſci.

Łáſkawoſci

Wypeł-
nił
począć

Geneſ.

Chryſt-
teſtame

Szczodo-
bliwoſci.

Męſtwa.

Geneſ.
Deut.

Jeden
ſara p-
ſtámen
Mátka
ſwiegła

Wyk-
ſtámen

Pſalm: 68.

Pragnął
wszystkę wolę
Oycá u
Proroków
náznać
wypełnić y
więcej cier-

dáli Pánu ná trzcinie w gępcie odu. Pan się nápił, y wielką ciężkość uczuł. Y po-
kazał po sobie, iż ieszcze więcej prą-
gnął zá nas cierpieć, á iż nic opuścić nie-
chciał z tych ciężkości, które mu Ociec
nosić kazał, y u Proroków náznać
O iáko była gorąca chuć jegó zá nas

wszystko cierpieć y wypełnić! Boże day ^{piec.}
nam pragnienie do pełnienia woli two- ^{Mattth: 5.}
iej, y wszelkiego doskonałstwa w za-
konie świętym twoim, ábyśmy byli
błogosławieni prągnąc y łaknąć sprawie-
dliwości.

Szofte Słowo.

Wykonáło się.

Wypełnił
wszystko od-
począć miał

Genes: 2.

Chrystusow
testament.

Genes: 49.
Deut: 33.

Jeden pi-
sarz przy te-
stamencie, y
swoim miłym,
który się tu iuż,
przy sá-
mym skonaniu
summuie w tym
słowie:

Wykład te-
stamentu.

Isak: 68.

GDy iuż nic nie zostawało, coby Zbawiciel náš cierpieć y czynić y mówić miał ná krzyżu, ná kátowni oney tak ciężkiej: gdy się Proroctwa wszystkie, y to co dawno pisáno, y co Bog postáno-
wił od wieków, około męki Chrystusá swego, wypełniło: gdy figury w ofiárach y innych zakonnych cieniách, do prawdy przywiedzione iuż były: gdy wszelakie dosięcznienie y nágradá sprawiedliwo-
ści Bożey, zá ludzkie grzechy świata wszystkiego stáła się: odpocząć też iuż y ná pokoy iść miał Syn Boży, od roboty swey, tak iáko figurá była ná stworzeniu świata, tak ciężkiej: iuż śmiercią wszy-
tek swoy testament zápieczętować chcąc: rzekł to słowo szofte, w którym swoy te-
stament uczynił y nápił: *Wykonáło się.*
Jakob Pátryarchá gdy miał umierać, zezwał wszystkie syny swoje, mówiąc:
*Zbierzcie się á słuchajcie co wam przed śmiercią moją powiem. Toż uczynił Moy-
zesz, błogosławiąc synom Izráelskim nim umárł. Y Tobiasz także. Zbawiciel nášz wiedząc iż się uczniowie śmierci jego przelekną y odbieżeć go, y przy umie-
raniu być nie mieli: szeroki testament uczynił ná ostatniey wieczery dzieciom swoim miłym, który się tu iuż, przy sá-
mym skonaniu summuie w tym słowie:*
Wykonáło się: przy jednym pisárzu wiá-
ry godnym, przy Janie zámilowanym, y przy najmilżey Mátcie sweiej. Które słowo tak słusznie rozszerzyć y wykłádac prawdziwie możemy.
Skupcie się pod krzyż synowie y uc-
czniowie Chrystusowi, przystąpcie do łozká tak strážliwego y u światá niepo-
czciwego, słuchajcie Oycá y mistrzá swego umierájącego. Posłał mię z nie-
bá Ociec moy, ábym ludziom bráciey moiej służył, y zdrowie moie zá nie po-
łożył. Oto ie kláde, y umieram taką y tak smrotną y ciężką śmiercią. Nie zá który grzech moy, bo nic we mnie nie-

przyiáciel nie nálażł: ále áby świat por-
znął iż Oycá miłuię, á tak czynię iáko
mi rozkazał. Nie mász żadnego iuż Pro-
roctwá, któreby się w żywocie y męce
moiej nie pełniło, y figury w zakonie
dáne nie uisiciły. Oto macie Baránká zá-
rzeszanego, áby lud wszytek krwią jego
podwoie fercá swego námazał, á z śmier-
ci y z niewoli Egiptu szaráńského wy-
chodził. Tu się krwawe Aaronowe ofiá-
ry, y krew bydlat onych która grzechow
głádzić nie mogła, wykonały: gdy się
krew moia która grzechy świata wszy-
tkiego obmywa, tak hoynie wylewa. Oto
bydlę ono ná które grzechy ludzkie klá-
dziono. Oto krew testamentu y przymie-
rza z Bogiem, która gniew Boski ubłágá-
ła, y przyiaźń jego ludziom ziednáła.
Oto wąż záwieszony, áby każdy kto weń
wierzy nie ginął, ále ná iad węzá piekiel-
nego, z niego brał lekárstwo y żywot.
Oto naywyższy Káptán umierá, áby się
wygnáncy do oyczyzny wrocili. Tá mę-
ká moia, niebo oyczynę wászą, którą
wam Adám utrácił, wraca. Ja nowym
Adámem wászym, do oyczyzny stráco-
ney was prowadzę. Wszystko com wy-
służył wásze iest, wam to oddám y zápi-
suię, was zá dziedzice wszystkiey wyflugi
moiej piszę. Ná wasem robił, wászem
piekło y potępienie zástąpił, okupił
was krwią moią, dáruię wam dobrá mo-
ie, które mam u Oycá. Używajcie ich,
á proście w Imie moie o co chcecie, á
miećcie wieczny żywot y hoynie go
miećcie. Moia śmierć, á waszá wolność:
moia smotná, á waszá chwálá: moie
udręczenie, á waszá ochłodá wieczná.
Coż wam miał dáley uczynić á nie uczy-
niłem? wszystkim wykonał wam nay-
milżym dzieciom y bráci moiej. Jáko-
żem was lepiey y więcej miłowác mógł?
A iż testament nie wáży áżby ten u-
márł który go czyni: poczekajcie, nie
odchodźcie, oto iuż skonam.

Joan: 14.

Exod: 12.

Levit.

Levit.

Exod: 24.

Num: 21.

Joan: 3.

Num: 35.

Joan: 17.

Joan: 10.

Hebr: 9.

Siodme Słowo.

Oycze, w ręce twoie polecam Duchá mego.

Chcąc u-
mart kiedy
chciał.

Joan: 10.

Nieśmier-
telność dusze
ludzkiej.

Zwiełkim głosem, mowi Ewänge-
lia, umarł Pan JEZUS wołając,
á te słowa mówiąc: *Ojczye w ręce
twoje polecam ducha mego.* Dał znać tym
wołaniem, iż chcąc umierać, nie kiedy
nieprzyjaciele chcieli, ále kiedy on sam
chciał, iáko mówił: *Mam moc położyć duszę
moję, y mam moc zńs ja wźąć.* Nikt mi-
jey brát nie może, ále ja sam z woli mojej
położę ja. Y bázzył ten cud Setnik on, że
nie ták umiera iáko inni ludzie. Bo ża-
den wołając nie umiera, gdy wszystkie si-
ły uśtáją, á nie tylo do głosu, ále y do
szęptánia nacyźszego mocy żaden umie-
rájący nie ma. Y widząc iż wołając u-
miera, rzekł: *Záprawdę ten człowiek był
Synem Bozym.* Zostáwuiąc Pan iáko práwy
człowiek ciáło ná krzyżu, duszę od ciáła
odłączoną w ręce Ojcu swemu oddáć.
Ná potępienie tych niebożników, kto-
rzy sprosńie y po Epikurku o duszy trzy-

małą, sprostniey niż bączni Poganie, którzy naszym rozumem przyrodzonym nieśmiertelności dusz naszych dochodzili. Dał nam wielki przykład Pan nasz o dobrym dokonaniu, żebyśmy tak przez drogą śmierć jego, żywot też nasz do śmierci prowadzili, iakobyśmy bezpiecznie polecieć duszę Panu Bogu mogli: aby jego opieki y pomocy godną się stawała, a nieprzyacielskiej ręki duchow złych uchodziła. Zawoławszy tak Pan, skłonił głowę, mowi Jan 8. y wypuścił ducha. *Cud nie mały. To cud nie mały.* Bo pierwey ludzie umrą, toż głowę spuszcza: a Pan pierwey głowę spuścił. *Przyzywał, mowi jeden uczony, śmierci do siebie, co przytłżpic nie śmiała, aż iej kinieniem głowy swej rozkazał.* A nie dármo się bała: bo ná Panu tym śmierć, swoię śmierć w śmierci jego nálażła y umorzona została. *Jako y ná nas czásu swego toż się jey stanie.*

Syn do
woli zdr
oycá swe
izli dza
życiwo.

Cud nie mł
ty pierwej
głową spo
śc'ic niżli
umrzeć.
Smierć prz
stąpił mi
siniąta.

20972

Plánet y zámknienie.

Podźmy u-
marł go pla-
kac.

Genes: 50.

Jerem: 9.

Para nie-
wiaſt inq-
drych.

Job,

Threæ.

Z Márl Pan náš, podźmy go płakác: umárl zá nas odkupiciel náš, podźmy fzy wylewác y ná-rzekác: Gdy Jákob Pátryarchá umárl, mowi písmo: Jozeph upadł ná twarz oyci swego umárlého y płakał, y cá-łował go nie przestał. Y rozkázal sługom swoim lekárzom, áby drogiemi olejki ná-mázali oycá. A my co czynić bédziem? Wóláycie, mowi Prorok, nárzekálniczek, płáčliwych niewiást, niech przyidą, po-šliycie do mędrštych, niech przychodzą á nie miešskáją, niech nam smutną pieśń záczną: áby się serca náše kruszyły, á oczy náše łzami się zaléwały, y powieki náše opły-wały wodą. Stoią dawno dwie párze mą-drych niewiást, wólác innych teraz nie potrzebá, bo się drugie boją. Stoi tu Mátká Przenayświéřta, ktora mowić nie bédzie, zálość jej niezmierna serce o-pánováła, y usta zámknęła. Mágdalena iuž dawno płáče, y od plákánia ledwie nie umiera. Ale mowmy jej, bédzieli co mogła mowić, ná wzbudzenie řez ná-szych. Choć z řykáním y ciężkošćią niech wždy co troché mowi, á nam zá-lość tę rozšerza. Siedzmy ná ziemi, á mil-czmy, posypuyemy popiołem głowy náše, obło-czmy włóšiane wory, spuścaymy głowy ná-ziemię. Ustály oczy náše, y pátrzyć nie

mogą dla tynania też wielkich, zatrwoży-
ły się wewnętrzności nasze, jakoby wtróba
nasza na ziemię się wylała, na taką żalost
patrząc. Pan umarł, Zbawiciel zabity jest,
niewinność potępiona, Sprawiedliwość
zamordowana, Mądrość w głupstwo obro-
cona, sława nieba y ziemi w śmiech y
urąganie upadła. Korona głowy naszej,
nawyższa moc ustała, zdrowie nasze
śmierć pożarła, bestye dzikie poszarpały
Jozephą, zabity ten co ożywał y żywot
ludziom dawał. A ja gdzie się obrocę ?
O słońce czemu świeciłeś ? zapuść twarz
twoję, Tworczą twój umarł. O ziemi
czemu milczyłeś, a ryk twoich nie pu-
szczasz ? O skały czemu się nie padacie,
y ludziom piekła nie ukazujecie, za taki
grzech wielki ? O groby iako się nie ru-
szyć y nie przestraszyć, gdy ten do
was wchodzi, który z siebie jest nieśmier-
telny ? O zasłono Kościelną, odślon cie-
mności na takie dziwy, niech patrzą na
to wszyscy co twoi uczniowie Synagogo
pobroili. Co mijacie, patrzą na żalost
moję, jeśliście kiedy o większy slychali.
Niestetyż nam żeśmy zgrzeszyli. Grze-
chy, grzechy nasze coście poczyniły, tá-
keście iadowite y wielkie, iżście się wy-
mazać y wymyć, aż takiego niewin-
nego krwią nie mogli ? O niestetyż nam
cośmy

Czy
Chry
mie
Być

Syn dobry
woli zdrowie
oycá swego
niżli dzie-
lactwo.

nie ma
cierney
ng spa-
e miali
umrzal
cier: prz
apic ni
miala.

Pogrzeb.

Czym się
Chrystusowa
śmierć dzie-
szy ma.

cośmy zgrzeszyli, á do takiej śmierci Pá-
násmy przywiedli. Prawiec nas zámifo-
wał, niebo y oyczyznę nam zápiśał. Ale
iáko nam to smákováć ma, gdy sam Pan
y Dobrodziey tak fromotnie umárl? Do-
bry syn, woli zdrowie oycá swego, ni-
żli wszystko dziedziństwo co mu po śmier-
ci zostawuie. Dawid śmierci syná za-
łuiąc, o krolestwo niedbał, y plákać wo-
lał niżli krolować. Ktoż mię ucieszy?
y od sámych Anjólow pociechy nie
przyimę. Plakáć y tak umrzeć chcę. O
przeklęte moje grzechy cóście to zrobi-
ły. Ná się więcej nárzekać mam: Jam
zábil, jam umorzył Páná: jam zgrzeszył,
á on zá mię pláci, á śmiercią pláci, taką
śmiercią, y tak zácny y wielki Bogu ro-
wny Syn Boży. O iáko się gniewać mam
ná te grzechy? O iáko im wielkim nie-
przyjacielem być mam?

Ale plácząc, iáko pocáluem y pogrze-
biem tego Páná? wysoko wiśi, drábin
nie mamy, Żydowie nie pożyczá, wie-
czor záchodzi, w nocy go kto nam wy-
czre, á więkřá iáká wzgárdę nepřzyjá-
ciele mu uczyniá. Y tak nam pláczu y
záłości przybywa, á o końcu nie wiemy
co mamy czynić. A w tym się ukazał
Jozeph y Nikodem, obá táiemni uczenio-
wie. Po śmierci śmieli, nikogoż się nie
bojá, u Písatá śmieli sobie poczynáią, o
ciáło prořzác [bo y ciáło Pánkie w mó-
cy nepřzyjáciol zostawało.] Dáli znác,
y ziac Páná y pogrześć umýřli. Tám
Mátká iáko Jozeph rzuciá się do cálo-
wánia, y Mágdalená, y inni ze czcią wiel-
ká złożone ciáło do grobu nieřli. Dro-
gich oleykow nie záłowáli, y zácny á ko-
řtowny uczynili pogrzeb y onę ořtánią
pořługę mistrzowi y Pánu swoiemu.

My też tę jemu dziś pořługę czynmy,
tym śmierć gorzká jego ciefzmy, áby ie-
y korzyřki ná nas zostawały á nie ginęły.
Áby tak ciefzka práca Pánřka nie była
dáremná. Z piáci cudow ná elementách
bierzmy do pokuty y nawrocenia náře-
go řlufzne pobudki. Bože nář, Kápłá-
nie nář, Pořředniku nář, Odkupicielu
nář, przez te męki y okrutná śmierć,
y ponizenie twoie, przez te boleřci y

wzgárdy, któreř dla naspodiał, niech róż-
dáta y złożoná będzie zářkoná, z řercá
Kořciolá y ořtarzá wnétrznego nářego:
ábyřmy iářno pátrzyli ná tak wielkie y
wyřokie dobrodzieyřstwo twoie, y ná tá-
ká drogoř y powagę męki nayswięřřey
twoiey, z ktoreybyřmy ciefřkoř y řrogi
iad grzechow nářych uwařyc, y pře-
lęknáć się řpráwiedliwořci Bořey umieli.
Zábáwy řwieckie, rořkořzy cieľefne, ko-
chánie się w dobrách docześnych, y u-
řtáwiczne přyczyniánie grzechow, ořy
nam zářłaniá y wiáre nářę tępiá. O
zářono ciemná, paday się, Chryřtus
umárl, áby iá złożyl y podrápal. Day
Pánie áby nam řłonce y řczęřcie řwiá-
tá tego nie řwieřřo, kiedy ty dla mnie
ná krzyřu wiřř, zádnego ná řwieřcie
řczęřcia y weřelá nie używáiąc. Niech
w uřtáwicznym pláczu y zálořci zá grze-
chy moje zotáię, áby mi po trzech go-
dzinách krotkiego tego řyworá iářnoř
twoiá, ktorá nam męká twoiá ziednáł,
zářwieřřilá, y mnie uweseliřł. Tyř krzy-
řem twoim řwiát wřřřřek ořwieřřil, y
ciemnoř Pogánřřkich řřędow y grzechow
řwiátá wřřřřkiego odeřnal. Niech się
zátręřie řwiátá řercá mego, ná mękę
twoię pátrząc, á pobudzi się do nářládo-
wánia cnot tych, któreř nam ná krzyřu
twoim nápiřáł. Ábym umářtwienie ciáłá
mego, pokóre y ponizenie y wzgárdę
řwiecká dla ciebie miřował, ábym był
cierpliwy y řářkawy y ubořiego řercá,
y řzczodrořliwey řęki, gdyř ty moy Pan
krwie twoiey dla mnie nie zářował. Bože
oddáł twádoř řercá mego, áby się tá
opoká pádařł á řkrufzyłá do miřořci two-
iey, ábymci miřoř oddawał zá miřoř.
Uderz w to twáde řerce mřotem řřdow
y dobrodzieřřw twoich, á zmiękczyi ie-
ku miřořci gorárey twoiey. Niech się
ořworzy mocá męki y śmierci twoiey
grob řkrytych myřli moich, áby řlá wo-
niá z nich řpowieřdziá wychodřřilá, á řy-
wot řářki twoiey přystępowář, y umářłá
duřę moię ořywiář. Přez tę niewinná
y gorzká mękę twoię, ktory z Oycem y
z Duchem řwięřym kroluieř Bog jeden
ná wieki, Amen.

Zářłone řer-
deczuá zlo-
řyc.

řłonce się
ćmi.

Tręřie się
řwiátá.

Opoki się
pádař.

Gory się
ořwierař.

Ná Dzień Zmářtwychwřłánia Pánřkiego.

Pan kroluie ráduy się řiemió, weřelcie się wyřřow wiele.

Plak: 96.

Pfal: 66.
Pfal: 144.

Zydowie wy-
mierzali z
Pfalnu sto-
wo z drzewa
Dial: cum
Tripho.

Phillip: 2.

Nie zda się przyczyna iakiey nowey radości, iż P. Bog kroluie, a coż to za nowina? Izali kiedy nie krolował? *krolestwo jego, mowi na drugim mieyscu tenże Dawid, od rodzaju do rodzaju, a nigdy się nie mieni ani ustaie. Jednak nie darmo tak mowi Prorok, y radować się káže wszystkiej ziemi, iako wielkiej nowinie. W Zydowskim texcie w Biblii przed przyscieniem Pana naszego, było w tym wierszu Psalmu tego, to slowo: z drzewa. Y tak czytano: Pan kroluje z drzewa, raduy się ziemi.* Ale Zydowie iako im wymawia Justinus męczennik, to slowo, z drzewa, po Zmártwychwstaniu Pana naszego wykrobali, gdy po oney zelżywey y okrutney na drzewie śmierci, krolować na ziemi, y pod ziemią, y na niebie moc swoię wszędzie rościągac począł. Gdy na imie jego JEZUS, iako mowi Apostoł, uklękać poczęło wszelkie kclano, niebieskie, ziemskie, y piekielne. Przyszedł Syn Boży w cieło naszym, nie chlubiąc się z tego, iako tamże Apostoł pisze, iż był rownym Bogu: podobieństwá żadnego krolow świeckich nie pokazywał,

ale się ze wszystkiej czci swoiey Boskiej wyzwał y wyniszczył, służebniczą postawę y urząd nosił, służąc zbawieniu światá wszystkiego. Nie krolował, ale się na wielkie posłuszeństwo poniżył, aż na śmierć bárzo fromotną na drzewie. Nie Krolem u ludzi był, ale zelżonym y między łotry postawionym: nie Panem, ale nędznikiem nád wszystkie nędzne. Z krolestwa jego żartowali przeciwnicy, y Herod oblocząc go w białą szatę, y Piłat ukazując ukoronowanego cierniem. Y pod krzyżem, gdy mówili: *Jesús Krol wyban się: Jesús Krol zstap z krzyża.* Poczekajcie trochę Zydowie, nie z drzewa zlezie żywy, ale z grobu wynidzie umarły, poznacie Krolewską y Páńską, y Boską moc jego. Nie długo czekać, tylo trzy dni. Y zacząwszy Pan pod ziemią w pieklách nád duszami umarłych krolestwo swoje: dziś y nád żywemi pokázować ie począł na ziemi. Mowmy o tym za pomocą Bożą, iako Pan wedle dusze do pieklow zstąpił, a iaką tam moc swoię pokazał: a w wtorey części, iako zmártwychwstał, y na ziemi krolować począł.

Joan.
Nie z kzy-
ża zstąpił
Krol Izra-
elski ale z
grobu.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O zstapieniu Páńskim do pieklow.

Bucer: in
Matth: 27.
Beza in
cap: 2. A-
stor.
Calv: in
Pfal: 2.
Piekło za
grob rozum-
niáne być
nie może.

Genes: 37.

Num: 16.

LEdwie nam który Artykuł wiary naszej ci nowi mistrzowie w cale zostawiają, y ten o zstapieniu Pana naszego do pieklow psują, y fałszywemi wykłady swemi obalają. A drudzy o piekle nic nie trzymają. Bo naprzód z piekła grob czynią, iakoby pismo święte groby zwało piekłem. Na czym szczerzy fałsz y złą wolą swoię pokazuia. Bo inšzy iest grob, a inšze piekło y podziemna strona, we wszystkich ięzykach, w Łacińskim, w Greckim, Zydowskim. A ledwie gdzie náleśby mógł w piśmie, gdzieby się grob piekłem zwał. A wszędzie zaś tego pełno, iż się tym imieniem podziemne duchow mieszkania zowią. Jáko kto może o grobie to rozumieć, co mowi Jákob Pátryarchá: *Zstapię do syná mego do piekła płacząc*: to iest do Jozephá. Izali Jozeph był w grobie? A on wedle jego mniemania, y grobu nie miał, bo od bestyi pożartym go być mniemał. To tedy o tym mieyscu mówił, gdzie duchowie Świętych, którzy ieszcze do niebá wnieść nie mogli, odpoczywáli, y o Chore, Dátán, Abiron, pisano mowi: *iz ży-*

ni zstąpili do piekła. Nie do grobow, ale na mieysce dusz potępionych. Boby w tym nic karania nie było, za ich wielki przepych y sedycyá, y potwarzy na urząd Boży, y Moyzeszá: gdyby tylo do grobow, to iest dwa łokcia, w ziemię wpadli: gdzie żadnego żywego nie máz iedno umarłych kości. Jáko to święci też Doktorowie wyłożyli, Hieronim, Epiphá- Hieron: in
nius, y inni. Y Psalm gdy mowi do Pá- cap: 4. ad
ná: *Bym nstąpił w niebo, tyś tam jest:* Ephef.
bym zlał do piekła, y tam jesteś. Trudno Epiph: in
tu przez piekło grob rozumieć: gdy ten Ancorato.
co na ziemi żył, o wysokości y głęboko- Pfal: 130.
ści naywiększey mowi: a groby nie głębokie od niego były, na kilá tylo pędzi. Toż samo Pan mowi: *Ty Kapharnaum miasto, podniosł się aż do niebá, spádniesz aż do piekła.* Jáko tu przez piekło grob rozumieć? Jáko y o bogáczu Pan mówił: *Pogrzebiony jest, a w piekle, gdy podniosł oczy swoje, gdy był w mękách, użyłzał Abrahámá: o práwym piekle mowi, nie o grobie. Bo w grobie męki nie mász, y z grobu Abrahámá nie widzi ciała, które samo bez dusze w nim leży.* Fałszuia nam

Matth: 11.
Luc: 16.

nam tedy ten artykuł wiary, którym wyznawamy, iż Pan JEZUS zstąpił do piekłów. Bo Kościół święty nigdy przez piekło grobu nie rozumiał. A też inszy jest artykuł wiary o grobie Pańskim, w którym ciało jego położone jest, a inszy o wstąpieniu do piekłów, gdzie wedle dusze w one dwa dni przebył. Jako Piotr ś. z Psalmu dowodzi: *Nie zostawiś dusze mojej w piekle, y świętemu twemu ná skądę pátrzyć nie daś.* To jest, iako Piotr ś. z Psalmu dowodzi: nie został w piekle Chrystus wedle dusze, y ciało jego nie widziáło skazy w grobie. Dáiąc znáć, iż wedle dusze był w piekle Pan, a wedle ciáła w grobie a ná obu mieyscach zátzymánia y szkody nie odniósł. Y owszem piekło zwoiowawszy, dusze świętych wywobodził, y z grobu záś ciáło swoje wzbudził.

Mieysca pod ziemią dla dusz ludzkich.

Matth: 3.
Luc: 16.
Matth: 13.

Mieysce Oy-
row iś. pod
ziemią.
Ene Abrá-
hámowe.
Luc: 16.

Calvin:
Przed Chry-
stusiem nikt
do nieba nie
wstąpił.

1. Reg: 28.

Psal: 67.
Ephef: 4.
Zach: 9.

Co Chrystus

Były y są dla dusz ludzkich mieysca pod ziemią a różne od siebie y oddzielone. Jedno jest potępionych dusz ná wieczne mgły, w których przebywają przekłci w towarzystwie szatáńskim, gdzie gore on nigdy nieugáśzony ogień, którym pismo y Ewángelia grozi; y ono zębów zgrzytánie y plákánie, o którym Syn Boży opowiada. Drugie było, duchow oycow świętych, którzy Pánu Bogu się podobáli, a weń wierząc y dobrze żyjąc, Messyaszá czekali. To mieysce łonem Abráhámowym P. JEZUS názwał. Ná którym nic nie cierpieli, y owszem w ochłodzie wielkiey przemieszkowali. Pod strážą iednak duchow złych, ieszcze niewolni zostájąc do czasu, ázby był długi zá nie Messyasz rzeczą samą wypłacił, y one do nieba wprowadził. Bo fałsz jest heretycki, áby dusze świętych po śmierci w niebie były, niżli Chrystus zá nie umárl. Bo wielcy święci byli, Jakób y Jozeph, a iednak nic sobie o niebie nie tuszá, iedno o piekle: to jest o podziemney oney stronie, y mieszkánium ná łonie Abráhámowym. Y Sámuel Bogu wielce miły Prorok, nie z nieba się Saulowi ukazał, ále z ziemi wychodzący. Y Psalm prorokuie, iż Chrystus. miał więznie oswobodzić, y z sobą do nieba wprowadzić. Y Zácharyasz mówi o Chrystusie: *Ty przez krew testamentu, wywiodłes więznie z studni, w ktorej nie máś wody.* Y nikt nigdy w kościele Bozym tak nie náuczał, áby Święci przed Chrystusem w niebie być mieli. A dla czegożby Chrystus przychodził ná ziemię y cierpiał.

Spytaś, co Chrystus wedle dusze w

piekle y podziemnych kráinách onych czynił? Pewna rzecz iż tam nic nie uczynił. Száláby ktoby tak mówił. Ale ráczey wszedł iako Krol z zwycięstwem, ná czártá y ná piekło moc swoię, iako ná nacyęzszé y nacygłowniesze nieprzyiáciele ludzkiego rodzaju rościągáiąc: Jako gdy Krol do wieze y więzienia, chcąc widzieć więźnie, wchodzi sam tam nic nie uciérpi, a z strážą y więźniámi czyni co chce. Y tam naprzód potkał się Chrystus w duszy ludzkiej, z mocą rzem y hetmánem onym piekielnym, który wszystkie dusze ludzkie od Adámá áz do onego czasu w mocy swoiey miał, á żadna ręku y więzienia jego zá Boskim státutem uyc nigdy nie mogła. Y stárl moc y głowę iego iako on obiecány Adámowi syn y náśienie szczésliwe, sam jeden taki wolny między umárlými, iako pismo mówi.

Nie tylo od poimánia y mocy szatáńskiey wolny, ále y mocártwom onym piekielnym silny y strážliwy został. Przekłcy się go wszystkie piekielne mocy y zámki; y zwiázal tego co wszystkie ludzkie wiazal, áby iuz mocy do ludzi wiernych nie miał. Ná mocnego przyszedł, iako sam Pan mówi, *mocniejszy y zwiázal go y łupy jego porozdawał.* Odiął mu prawo y skázil ie, ktore miał ná ludzkie nie tylo grzeszne, ále y há święte, y wziął mu Chyrogaph, który miał ná syny Adámowe, zá dolycczynieniem y záplátá ná krzyżu uczynioną. Iż od onego czasu iuz żadnego práwá ná ludzkie nie ma, iedno ná tę, co mu się wolnie poddáá do grzechow iego, ktore Pan Bog do jego exekucyi podáie. Bo pierwey miał moc ná wszystkie, tym sposobem, iż z grzechow jego żaden swoią mocą powstać, y grzechu się uwiárować nie mógł, y po śmierci każdy więźniem jego być musi. Lecz Chrystus wypłaciwszy długi światá wszystkiego, moc tę iego zepsował, y więźnie one wybáwiał.

Ogłosił też tam swoię Ewángeliá duchom dobrym, iako Piotr ś. mówi: *Tym pod ziemią co w więzieniu byli duchom, przyszedłszy ogłoszona.* *każanie czynił, którzy niegdy byli niewierni.* Gdy czekáli Boskiej cierpliwosci, zá czasu Noego gdy budowano koráb. Wszytkim w obec dobrym duchom opowiedział Chrystus Ewángeliá y dobrą nowinę swoię: ále onym nayprzedniey, którzy potopem poginęli. Ktorzy ácz ná przodku nie wierzyli: ále gdy wodę widzieli, á ona się y nád gory podnosi: wipomnieli co im Noe powiadał: y nim potopili uwierzyli,

Chrystus
piekielniki
zwojował.

Genef:
Psal: 87.

Luc: 11.

Pan Jezus
zepsował
czartowi
prawo.
Colof: 2.

Ewángeliá
co w więzieniu byli duchom, przyszedłszy ogłoszona.
1. Petr: 3.

Ludzie po-
topem kara-
ni pokuto-
wali nim
potopili.

1. Petr. 3.
Hieron: in
quæstion.
Hebr: in
Genes.

Wieżnie
nypuścił y
z sobą je
wziął.

Iza: 49.

Z czyściu
wszystkie du-
še P. Jezus
wyzwolił.

Czyściec wy-
prożniony na
ten dzień, ale
nie skazony,
tylko odchła-
n świętych
Oycow ska-
żona.
Piekło też
nie skazone.

rzyli, y pokutę czynili. O wszystkich o-
nych rozumiano, że mieli być potępieni:
ale Pán Bog przyjął ich pokutę, y przy-
smierci skarał ich ná ciełe, aby żyli w
duchu, iáko niżej tenże Piotr s. mowi:
*Przeto y umárłym opomiedzano Ewánge-
liá, iż wedle ludzi osádzeni byli ná ciełe
jako potępieni, ale wedle Boga aby żyli w
duchu.* Ogłosił tedy Pán JEZUS swoje
Ewángeliá y dosłycuczynienie swoje w
ziemnych onych piekielnych stronách,
oznaymuiąc iáko zá nie ucierpiał, y Oy-
cowskiej spráwiedliwości uczynił dosyc.
Y rozgromiłszy czárty, ktorzy nád świę-
tymi duchámi moc mieli, zátrzymywa-
jąc ie tám ná miejscu, ná którym po-
ciechy ostátniey przez Chrystusa czekáli:
wieźnie wszystkie one puścił, y wolność
opowiedział, mowiąc, iáko iest u Izaia-
szá: *Wieźnionie nychodźcie, y w ciemno-
ściách będcy światłość bierzcie.* Ktore po-
tym z sobą do niebá iáko wielki zwycięż-
cá wprowadził. Jáko Psálm mowi:
*Wstępując nrgorę poimáne poimał, y z so-
bą prowadził.* Y uczynił wielki Jubileusz.

Wielkie też iest podobieństwo, iż y te
duże ktore ná trzecim miejscu były, to
iest w czyściu, wszystkie zá onym náwie-
dzeniem swoim wybawił P. JEZUS. Kto-
re ácz łoná Abráhámowego nie były go-
dne: ale też potępienia uchodziły, w po-
kucie schodząc, spráwiedliwości Boskiej
ná onym miejscu czyniły dosyc. O czym
iest inny czas náuczania. To się tu przy-
pomina, iż ná dzień on ták wesoły, kto-
regó podziemne one strony ták wielki
Krol y rodzánu ludzkiego Odkupiciel ná-
wiedził, y, czyściec też wyprożnił: á
choć kto nie dokończył pokuty, to im
miłościwym látem dárował, á wszystkie
duże wyzwolił, wielkie im święto ono
obecności swoiey czyniąc. Jednak czy-
ścá nie skáził, ále łono ono Abráhámo-
we y odchłan popławał ná wieki. Nie
skáził też piekła, ktore jego Ewángeliá o-

powiáda, gdzie niewierne y niepokutu-
jące kárze y kárác ná wieki będzie. Ani
czyściu, iáko się rzekło, gdzie ci co w po-
kucie schodzą, doczesne kárzenie odprá-
wuią. Ale odchłan Oycow s. zepsował,
aby iuż żadná duszá, która tu w wierze y
w dobrych uczynkách y doskonáłości ze-
szła: w moc y stráž szarąńská nie wpá-
dła: áni wieczney pociechy czekála, ále
záraz do chwały niebieskiej wrotá mia-
ła otwarte. Tę náukę o zstąpieniu Pán-
skim do piekłow, záwždy Kościół s.
Kátolski od Apostołow poczáwszy trzy-
mał, iáko w piśmie świętym fundowáná,
która y od Doktorow świętych dobrze
iest utwierdzona: iż tám do ziemnych
stron nie darmo zstąpił: ále to co się
rzekło, zá zwycięstwem swoim, nád pie-
kłem y czárty spráwić ráczył. Ná wiel-
ką pociechę wiernych, ábysmy o duszách
nászych wiedzieli, iż nie tám są gdzie
ciáła, áni w grobách zostáją, áni giną:
ále iesli doskonále są w Chrystusie, czár-
ty wszystkie skoro z ciáł wychodzą, zwy-
ciężyć mogą, y do chwały wieczney nie-
bieskiej wstąpić. Już osłabiona moc szá-
táńská, iuż zátrzymać nikogož doskonále-
go w zakonie Chrześciáńskim nie może.
Ták tedy Chrystus ná duszách pierwey
y ná piekle mocne krolestwo swoje po
śmierci wstawił, y część onę páństvá
swego pod ziemią náwiedził. Aby mu y
one podziemne strony, iáko mowi Apo-
stól, przyklekály y poddáne były, y moc
á dobrodzieystwo odkupienia jego uczu-
ły. Pierwey bowiem duszá grzeszy, pier-
wey záplatę złá ábo dobrá bierze: po-
tym też ná ciáłách druga dána czásu swe-
go będzie. Jáko záś drugá część krole-
stvá swego, to iest ziemię, Pán Zmár-
twychwstaniem swoim uweselił y opáno-
wał, w tey drugiey części kazánia obá-
czmy, ábysmy słuszenie rzec mogli: *We-
sel się ziemio, kroluje Pán.*

Ignat: Epi-
ad Trajan.
Iren: lib: 5.
Cyril: Hie-
rosol: cate-
chesi 4.
Atha: lib:
de Incar-
nat.
Basil: in
Psál: 14.
Nissi: orat:
1. in Refut.
Hieron: in
cap: 4. ad
Ephes.
Aug: Epišt.
99. & 57. ad
Dardanum.

Philip: 2

WTORA CZĘŚĆ

O Zmártwychwstániu y wstáwieniu krolestvá Chry-
stusowego ná ziemi.

Záden Krol
po śmierci
ná ziemi nie
kroluje je-
dno Chrystus
sám.

Niestychána rzecz u ludzi,
aby ktory Krol po śmierci
krolować miał. Káždy ná
ziemi Pán y Cesarz, y Mo-
nárchá swiátá wszystkiego, skoro umárl,
páństwo strácił, záden się go iuż nie báł,
á drugich sławá, złych zwłaszcza w gro-
bie zostawá. Wnet się ná jego dom y

syny y przyiáciele jego ci, co mu nie ży-
czyli, ábo ktore uciskał, rzucáją, y czy-
nią z nimi co chcą, y iáko po zdechłym
lwie depcą. Gdy żyją, ziemiá przed ni-
mi drży, bojąc się ich: gdy umieráją ká-
ždy jemi gárdzi, á zwłaszcza ktorzy lud
uciskáli. Y niewiem zkąd onemu kótro.
wi ná krzyżu przyszło, iż się umierájące
mu Kro-

Zotr się Kro-
lowi záloz-

umiera-
mu.

Philip

I.
Smierc
Páná
mána
lá jego
leśn

i Cor

Nápr-
nie na
násey

2
Uczu-
stón
krole-
smier

Gene

umierające-
mu.
Philip: 2.
I.
Smierć od
Pána zwojo-
wana uczu-
ła jego kro-
lestwo.
Cor: 15.

mu Krolowi zalecał, mówiąc: *Pomni na-
mie gdy przyjdzieś do krolestwa twego.*
Iżali kto konającego Krola wzywá? kto
widział po śmierci ktorego Pána krolu-
jąc? Coż się dzieie łotrze, gdzie twoy
rozum, każdy Krol śmiercią krolestwo
tráci. Ale ten, prawi, nie tráci, ále ie
dopiero zaczyna, y do niego ná posessyá
idzie. O wielka wiáro tego łotrá, gdzie
się icy náuczył? Y musím się od niego y
mny uczyć, tak ná przodku złego y glu-
piego. Náuczaymy się záprawdę tego,
iż ten sam iest nász JEZUS Chrystus, z
ktorego się krolestwá zá żywotá śmiano,
nikt się go nie bał, áni Pifat, áni Cesarz
Rzymki: á po śmierci wšytkto się go
boi, y klánia mu się wšelkie koláno,
ziemskie, podziemne, y niebieskie.

Patrzmy iáko się go przełéł on wiel-
ki rodzáu ludzkiego nieprzyiáciel, kto-
rego śmiercią zowie. Smierć koniec
wšytkim czyni, y w niwecz páństwá,
skárby, roskolzy, šíly, y látá, y urody, y
młodości obraca. A od tego sámeho
Krolá ginie ten ludzki nieprzyiáciel.
Witáł ten Zmártwych, w grobie go nie
mášł: á gdzie o śmierci zwycięstwo two-
ie? wšytkies pozeráły y w grobie kryłá,
žadnegoś nie wrociłá: á teraz co się dzie-
ie, gdzie moc twojá y zbrojá twojá? u-
stałás ná tym sámy, oto żyje á iuż ni-
gdy nie umrze Syn Adánow, człowiek
práwy, z ciebie się śmieie y moc wšytkę
twoję kruszy. O wielki Krolu, nie był
táki nigdy ná ziemi. Pan kroluie wesel
się ziemio. Człowiecze z ziemie uczynio-
ny, oto ziemiá nie ziemiá, błoto y gliná
twojá, obraca się w wieczność, skázá y
zgniłość, obraca się w niekázitelność.
Jákoż się my rádownáć, nie mamy, czu-
iąc tákie krolestwo Pána nášzego, który
iuż śmierć nášę oddálic swoim y w ná-
szey náturze Zmártwychwstaniu ráczył.
y dáie nam nádzieie, iż to co iest w gło-
wie, będzie w członkách, y to co iest w
korzeniu, będzie w roszczkách. Jákie Pan
ciáło ma, tákie y słudzy á członki jego
mieć będą. W nim się nátura nášzá ná-
práwue y do utráconey się nieśmiertel-
ności wraca.

2. Uczuli to krolestwo Chrystusa Pána
Uczuli Apo-
stolowie jego
krolestwo po
śmierci.
Genes: 45.

nášzego po śmierci pierwey wierni Apo-
stolowie y uczniowie, y uczennice jego,
ktore od Anjólow posłáne wołáią: *Żyje
Pan, żyje y kroluje*, nie w Egipcie iáko
Jozeph, ále po wšytkim świecie, y nie-
bie. Owo mu y Anjólowie służá wi-
dzieliśmy ie w grobie jego. Jáko wesel-
iá nowinę Jákobowi powiedziano o onym

synie, w mniemaniu jego od bestyi po-
zárty, iż pewnie żyw y kroluie: tak
nám nád umárlým pláczącym oznaymu-
iá: *Weselcie się, Pan kroluie*: on po-
zárty od bestyi, on sromotnie zábity,
Pánem się stał wielkim. Nam dáleko
to weselsza nowiná być ma. Bo nie w E-
gipcie umárlý kroluie: ále y w niebie,
gdzie nam do siebie káže, gdzie nas iáko
Jozeph bráty swoje przyzowie ná wie-
czne dobre mienie. O wesela Aposto-
łom nowino, y mnie też uweseli, ábym
uczul krolestwo tego umárlého, w ktore-
gom uwierzył, á z tákiego się szczęścia
jego y mego práwdziwie ucieszył.

3. Uczuli krolestwo jego y żołnierze
stroże grobu jego, y poznác mogli Pána
co ziemię stworzył, gdy od ziemie witá-
wał, iáko ziemiá trząsná, y iáko lew ry-
knáł. Trześlá się ziemiá, á oni upádli,
y byli iáko umárli.

4. Uczuli Phárużowie y ei co go zábili,
y przec nie śmiele, áni zádawác klám-
itwá śmiele żołnierzom onym, ktorzy je-
go sławne powstanie y krolowanie wy-
świádczáli. Ale kupuiz zá pieniádze fálsz,
prosząc ich áby mátáli, iákoby go u-
czniowie, gdy oni spáli, ukrásć mieli.
Czemu ci męzoboyce tak klámác kázá?
bo krolestwo umárlého czuiá, á przedsię
náwrácác się niechcą.

5. Lecz drudzy uczuli to krolestwo umá-
rlého w fereách swoich, y ei co go zábili,
y ci co nań wrzeszczeli, ukrzyżuy, zá-
biy gorszego niżli Bárabbaszá. Ci uználi
jego krolestwo po śmierci, y kórzác się
záśluiz, y dla tego Krolá świat opuszczá-
iá, máietność przedáią, pod miecz y w
ogień dla niego idą, po wšytkim go
świecie rozświátiá.

6. Y rychło wšytk k káraj ziemie po-
czáwšy od Jeruzáleu pozná, krolestwo
umárlého zá nas Pána, y rozmiełáł się
umárlého Krolá, y krolestwá jego. Y
dziś wšystek Kościół óó kráiu ziem
do końca, klánia się temu Krolowi, y
prágnie z onym łotrem uczestnikiem być
krolestwá jego.

7. Rádujże się ziemio, śpiesz zwycię-
stwá śpieway: á weselá się go, w pozy-
tkách swego odnowienia ułáway. Má-
my wielką przyczynę rádość, y z strony
Pána á odkupicielá nášzego, y z strony
pociech y pożytkow nášzych, ktore nam
z jego Zmártwychwstania płyną. *Śpie-
wamy Pánu*, mówił Moyzelz do ludu one-
go z mocy Pháraoná wybáwionego, gdy
potopił Pan Bog w morzu wšytko woy-
tko jego, y sámeho zgubił: *Śpiewamy
Pánu*,

Żołnierze
uczuli kro-
lestwo Pána
nášego.

Poználi
Phárużowie
Páńskie
Zmártwych-
wstanie.

Męzoboycy
Páńscy u-
czuli kro-
lestwo umárlé-
go.
Act: 2: 3, 4.

Świat nasy-
ł uczul
krolestwo u-
márlého.

1.
Rádost ná-
śá pierwsza
iz się Pan
unielbił á
moc swego
Bostwa po-
kazał.
Exod: 15.

Milša nam *flawá jego* *niżli sba-*
wienie náfse. *Pánu, bo się flawnie unielbił.* Nie dla
tego iż nas wybawił: ále iż wielkie Imie
y moc swoię wflawił. Acz nam náfse
wybawienie miłe: ále miłša nam cześć
y chwałá jego, która droższa iest niżli
wybawienie náfse. Nie ná to pátrzym
żeśmy wolni: ále iż on flawnym został,
y podniósł mocną rękę swoię nád nie-
przyiácioly fwemi.

Joan: 2. Umárł Pan náfz iáko nędzny czło-
& 10. wiek, ále iáko Bog sam siebie z grobu
4. Reg: 4. wzbudził. Nie iáko Elizeusz który dzie-
cię umárłé modlitwą wkrześlił, nie swo-
ią ále cudzą, to iest Boską tegoż Páná
mocą: á sam siebie ożywić y z grobu
wybawić nie mogł. A ten Pan, sam
swoią się mocą trzeciego dnia z grobu

Joan: 5. porwał, iáko Bog práwy, który ma sam
Joan: 2. w sobie żywot, y dawcą iest y żródło
żywotá. Jáko sam mówi do nieprzyiá-
ciół swoich: *Skażcie ten kościół ciáta me-*
go, á ja go we trzy dni postáwię. Práwieś
dziś postáwił ono ná krzyżu umorzone
ciáło twoie. On kościół obálony, czego
żadne stworzenie uczynić nie mogło, y
tym cię znamy y flawimy, iżes Bog prá-
wy. Zábityś iáko Báránek zá grzechy
náfse, wedle człowieczeństwa: áles iáko
lew z grobu powstał wedle Bosstwa, sam
siebie ożywiájąc. Jáko dawno proroko-

Genef: 49. wał Pátryarchá Jákob, mówiąc: *Młody*
lew z gro- *lew z Judy ná zwojowanieś posiedł, poło-*
bu Pan náf *żył się jako lew, á kto go obudzi? Poło-*
żony w grobie przez śmierć, duszą pie-
kło zwoiował, y płony podziemne ode-
brał, á trzeciego dnia sam siebie obudził.
Położył się w grobie iáko práwy czło-
wiek y umárł: duszą piekło zwoiowa-
wszy, iáko Bog sam ciáło swoje wzbu-
dził. Toć iest ono naywyższe cudo, o
ktorym do Żydów, gdy cudów prágnełi,
Matth: 12. powiedział: *Cudo inne dáne nam nie bę-*
dzie, jedno cudo Jonášá Proroká. Jáko on
był trzy dni w brzuchu wierorybá: tak
syn człowieczy trzy dni będzie w sercu
ziemie. Y iáko Jonášá wyrzucić rybá
musiałá: tak piekło y grob Syná człowie-
czego nie zadržyma, ále trzeciego dnia
Zmártwychwstanie. Kochamy się tedy w
takim naywyższym cudu jego, którym
wszechmocne Bosstwo swoje pokázac rá-
czył.

2: Ráduiem się y z prawdy y proroctwá
jego, iż się prawdzie uiścił, gdy często o
swoiey śmierci, y zátym y o swym Zmár-
twychwstaniu trzeciego dnia, oznaymił.
Ták iż Phárużowie słowá jego pámię-
Matth: 27. tájąc, Pílatowi powiedzieli: *Zwodźcá*
on, práwi, obieconá, iż trzeciego dnia

Zmártwychwstanie: roksaże strzedz grobu
jego, áby go uczniowie jego nie ukrádl. Po-
wiedźcież Phárużowie, cóście od stro-
żów y żołnierstwa słyszeli? kto go u-
krádl? nie daycie im pieniędzy, nie ku-
puycie kłamstwa. Czemu strożom tym
nie zádacie nieprawdy? iesli źle mo-
wią, czemu się boicie, á fałszu ná nie nie
dowodzicie? ále musicie im wierzyć,
choć niewolnie y nie rádzi. Bo kłamać
im káżećie, y kłamstwo u nich kupuie-
cie. Tę prawdę flawia y Anjołowie,
mówiąc: *Zmártwychwstał, tak jako nam*
powiedziáł. Kochamy się tedy z prawdy
Páná y Proroká náfzego, iż trwa ná wie-
ki słowo jego, á nigdy się nie odmieniło.
y ná ziemię, iáko, mówi písmo, nie upá- 1. Reg: 2.
dło.

Ráduiem się też, iż Pan JEZUS náfz 3.
oczyścił flawę swoię. umárł w nieflawie *Ráduiem się*
miedzy lotry, y dali go ná śmierć iáko *z Pan oczy-*
złoczyńcá, grzesznicyzłym go ofádźili ni- *ścił flawę*
żli Bárabbaszá mgzoboycá y buntowniká: *swoię.*
y po śmierci jego flawę mázá, zwodźcá
go przed Pílatem zowiąc. A któryż kie-
dy mgzoboycá y złoczyńcá zmártwych-
wstał? Záwłdydziłes się potwarco. Owo Genef: 41.
Jozeph ktorego páni spotwárzyłá, y mąż Sap: 10.
iey lękkowierny flawę iego, iáko Mg. *Jozeph spo-*
drzec mówi, pomazał. Owo wychodzi *twórzonny je-*
z więzienia, owo wołáią woźni, iż mu *ko się oczy-*
krolestwo wszystko y rzády poruczają. *ścił.*
Wynidźże potwarco, powiáday teraz
grzechy jego. Prawdá, że się swego má-
táctwá wtydził, prawdá że się kryiesz
y uciekasz? Ale nie boy się, tak to Pan
dobry, ná takie páństwo podnieśiony,
nád żadnym potwareą y nieprzyiácie-
lem swoim pomsty nie szuka: ále ráczy
krzywdy swoiey zámínać, zábijá-
cze swoie do swey fálki przez Anjoły
wzywa, odpuszczenie im obiecuiąc, iż y
własną krwią swoią nápáwac chce, te co
krew jego wyláli, iáko ś. Augustyn mo-
wi. Nam z tego wielká rádość, iż się o-
ne nieczci y nieflawy Páná náfzego o-
tárly, á ná nieprzyiácioly jego się obro-
ciły. Podwyższam cię Pánie, boś ty Psal: 29.
mnie podwyżzył, y nie ucieszyłes ná
mnie nieprzyiációł moich. Nie weseł
się nieprzyiációłko moiá, mówi u Proro-
ká, iżem upadł: gdy usiędę w ciemno-
ści, powstą, Pan światłość moiá iest.

Y z tego się wielce wesełim, iż Pan
Bog ze zwycięstwá y wybawienia, dáł
nam dokonáją pociechę. Gdy Dawid 4.
wygrał bitwy z Absalonem, y wrocilo *Wesełim się*
mu się krolestwo: byłá rádość, ále nie *z oboje mo-*
zupelna. Bo syn Krolewski zábity u *my cáto y*
márł, *zábawienie,*
zábawienie.

2. Reg: 18. márl, y przetoż rádość oná Dawidowi w
Dawid. plácł się y smutek obrociłá. Sámson obá-
Samson. leniem páłacu y wielką nieprzyjaciół po-
razką zwycięstwo odniósł, y lud swoy wy-
báwił: ále też sám przywalony zginął. Y
Judic: 16. nie było ze zwycięstwá wesełá zupełnego.
Jonas 2. Oni żeglárze z Táršu z wielkiey náwalno-
ści wypłynęli, y wybáwienie zdrowiá swe-
go od gotowey śmierci odnieśli. Mieli rá-
dość, ále nie zupełną. Bo niewinnego czło-
wieká y Proroká Jonaszá utopił dla swego
płynienia musieli. Mieli rádość, ále nie
doskonálą: bo człowiek niewinny dla ich
wypłynienia zginąć musiał. Ale gdyby
byli Jonaszá onego w Niniwie żywego
użyźnili, á on miásto do Pána Bogá ná-
wraca, á dowiedzieli się od niego, iáko
go rybá pozárłá y ná brzeg wyrzuciłá,
iż się on przy zdrowiu został, y oni też
ták szczęśliwie wypłynęli: dopiero by-
li mieli doskonále wesele. Y nimby zbá-
wienie násze ktore nam śmiercią swoią
Pan JEZUS ziednáł tak wdzięczne nie
było, y owszem zostálibyśmy byli, iáko
Dawid po Absolonie w kłopotcie y smu-
tku, y mowilibyśmy byli z oną żoną To-
biafzową: *Nigdy te pieniądze, po ktoreś
syná posłał za to nie stoja, gdy syná nie ma-
my.* Y mybyśmy mowili: Zbáwienie ná-
sze, y wszystkie bogáctwá niebieskie siná-
ku nam nie dáją: gdy tego co je nam
zdrowiem swoim ziednáł, y tak nas bár-
zo miłował, nie widzimy. Gdy dobro-
dziej nász zginął á wrócić się nam nie
ma. Lecz gdy oboi rzecz mamy, y zbá-
wienie násze cáte, y Zbáwicielá nášzego
cáłego y żywego, prawiemy doskonále
uwefeleni.

1. Z strony też nászej, mamy się nie tylo
rádować, ále wśytká rádością nápeł-
niać. Dziś Pan Zbáwiciel JEZUS w ná-
turze nášej pogromił one mocne á ni-
gdy od żadnego niezwygłzone nieprzy-
iáciele náše, dyabły, ktorzy ludzki ro-
dzay wiązáli y niewolili, powięzał y
moc im odiał, y práwá ich ná nas
podrapał. Dziś w człowieceństwie ná-
szym, Sámson nász brámy y zámki pie-
kielne zwoiował. Piekło ktore wśytkie
duśze, co ich od Adámá było, trzymało,
á żadná więzienia tego uysć nie mogłá,
zdziuráwił y więźnie wyprowadził. Syn
Adámow, Adámowey się krzywdy pom-
ścił, y stał moc smoká onego ktory oy-
ce náše oszukał, y práwá ná potomstwo
jego dostał. A ktorzyż mogá być ciężsi y
szkodliwsi nieprzyjáciele nási? iákież
większe wesele, iáko to z podeptánia y
skruszenia ich być może?

W

Dziś y śmierć cielesná w głowie ná-
szej ná Pánie nášzym poległá y zginęłá, *Smierć cie-
w ciele ludzkim umorzóná, do ktorego leśná Pan
się iuż nigdy nie wroci.* Do innych się, *zwojował-
ktorzy tego Zmártwychwstania znak nie-
iáki mieli, wracałá: ále do tego ciáłá
Chrystusowego iuż uwielbionego, nigdy
iuż nie przystąpi.* Tegoż się wśyscy w
ciáłách nášzych spodziewamy. Przyi-
dźcie czas, gdy mocą tego Zmártwych-
wstania Chrystusowego, iáko głowy ná-
szej, wśytkie też członki od śmierci
wolne będą, y iáko wsiáne ziemie żár-
ná ná Wiosnę onę zákwitną. Gdy ten
Syn Boży ná wśytkie umárle w gro-
bách krzyknie, áby wstáwali, gdy się z
śmierci nátrząść będziemy, mowiąc z
Apostólem: *Gdzież ono o śmierci zwy-
cięstwo twoie? gdzież oná ostrá wlocznia
twojá? iuż śpiáłá, y sámás przepádlá.*

Co poki nie przydźcie, iuż teraz zá-
raz ożywia to Pána nášzego Zmártwych-
wstanie náše grzechem umárle, y
oddálájąc grzech śmierci wieczney, ży-
wot nam wlewa. *Bo umárł, mowi Apo-
stól, za grzechy náše, á Zmártwychwstał
ná uspráwiedlinienie náše, ábyśmy w no-
wości żywótá chodzili.* Boże day nam
zmártwychwstanie ná duśzy, poki ná cie-
le nie przydźcie. Z duśzec iad się ná ciá-
ło wyláł, duśzá pierwey umárłá ożywió-
na być má, iey pierwśze y potrzebniey.
śsze zmártwychwstanie, ktore dziś záczać
y otrzymać możemy. Obyśmy z Chry-
stusem mocą męki y ożycia jęgo zmár-
tychwstáli, á z teyże nowiny tryumfu
Páńskiego prawdziwie uwefelić się mogli.
Což nam zá pożytek to zwycięstwo Páń-
skie nád śmiercią y piekłem y szátánem
przyniesie, iěśli w grzechu ktory tego
nábroił, y śmierć y piekło urodził, zo-
stánien? iěśli w grobie y prochu złości
leżym, y między kościámi umárłych u-
czynkow, iáko mowi písmo, *prochmie-
iem?* Apostól iáko o pewnym y dosłżym
zmártwychwstaniu nášzym ná duśzy mo-
wi: *Jěśliście zmártwychwstáli z Chrystu-
sem, szukajcież gornych dobr, nie tych co
ná ziemi.* Y Piotr s. mowi: *Z wielkiego
miłosierdzia swego odrodził nas ná żywót
nádzietę przez Zmártwychwstanie JEZU-
Chrystá od umártych.* Gdy grzechy odku-
pione śmiercią Páńską porzucamy, á nie
grzechowi áni chęciom nášzym, áni ciá-
łu, áni światu, áni czártu y pokuśom ie-
go żyć, ále sámému temu, ktory nas so-
bie kupił, chcemy, y mocnie to sobie
w sercu stánowimy: w ten czas się odra-
dzamy, y żywót bierzem przez moc
Zmár-

2.

Jo an: 3.

1. Cor: 13.

3.

Zmártwych-
wstanie ná
duśzy.
Rom: 4.

Duśzá pier-
wey grześy
pierwey też
żywót y
zmártwych-
wstanie bie-
żące.

Hebr: 9.

Colof: 3.

Petr: 1.

Pożytek

Páńskiego

Zmártwych-
wstania

Zmartwychwstania Pańskiego. Y siły wszystkie z łaski jego, abyśmy temu do-
fyc uczynić mogli, dostaiem. Gdy mo-
wim: *Chrystus zmartwychwstał*. Już
grzechu wypaday, a do mnie się nie wra-
cay. Już cię ten umorzył, co za moje
grzechy umarł. Już one umarłe uczynki,
iako w grobie kości, niech nie śmierdzą.
Z grobu wy- Z grobu żądz złych y chciwości zaraźli-
chodźcie. wych świeckich y cielesnych wychodzę.
Ożywia mię Chrystus, y moc mi swoim
Zmartwychwstaniem podaje, abym już
jemu żył y woli jego. Już wszystkie ro-
koszy y swywole y zbrodnie one pier-
wsze niech zagrzebione zostają. Chry-
stus we mnie żyje. Jego robotę robić
będę. Jemu już wszystek żywot mój y
władzę członków, y siły moje oddaig

temu, który dla mnie umarł, temu kto-
ry we mnie Zmartwychwstał, temu kto-
ry szataną y piekło odemnie y śmierć
wieczną odpędził. Drogo Pana mego
ten taki żywot mój stoi, nabyć się nie
mogł, aż on umarł. Niechże ja już ni-
gdy w grzechach nie umieram iako y on
nie umiera. Tyś na mnie umarłego, y
w grobie złości leżącego zawołał: *Wstań
co spisz, wstań od umarłych, oto cię światło
moje oświeca*. Oto cię męka y Zmar-
twychwstanie moje ożywia. Żyć tedy tobie
będę, y ty Panie sam żyj we mnie. A ja
tobie wonne miasci cnot y dobrych uczyn-
ków z temi niewiastami przynosić nie za-
niecham. Który z Oycem y z Duchem
ś. kroluiesz Bog jeden na wieki, Amen.

Ephes. 6.

W Poniedziałek Wielkonocny.

Pfal: 145.
Pfal: 117.

Wykład-
niem pisma
świętego y
chleba sa-
mianiem na-
prawił Pan
ucznie.

TEn który wedle Psalmu, upadł
podnosi, y zachwianym rękę
podkłada, P. JEZUS Bog nasz,
te dwa uczenie swoje w wierze
y w nadziei o sobie wątpliwe y upadłe,
tym kazaniem swoim naprawić raczył.
Na obławienie chwały Zmartwychwsta-
nia swego, y na wielką ich pociechę, oczy
im do wiary otworzył, serca ich oziębłe
zagrzał, y smutek ich oddalił. A to dwie-
ma naywięcej rzeczami: kazaniem albo
pismą świętego wykładaniem: a łam-
aniem chleba, to jest używaniem Nayśw.
Sakramentu. Jako byli zwątpili o wszy-
stkim co pierwej o Panie rozumieli, y
czego się od niego nauczili, śmiercią o-
ną Pańską tak straszliwą zwatleni: sami
się wydali gdy mówią: Inżegośmy się
czegoś po nim nadzieiwali, iż miał wy-
bawić Izraela: a on sam źle zginął. Nie-
miał, powiada, iż Anioły widzieli u
grobu, którzy powiada, iż żywy jest: ale
nas tylko zastraszyły. Z czego poznać było
bárzo zeszła wiarę ich y nadzieię o Panie

y mistrzu swoim. Który ich jednak nie
zapomniał, a tam gdzie pilnie było
pomocy, dąć nie omieizkał. My też na
tym pielgrzymstwie drogi naszej, na
wiele rzeczy potrzebnych często w wie-
rze y nadziei słabiejemy: oczy mamy za-
wiązane, y serca do duchownych y nie-
widomych dobr oziębione, y pełniemy
smutku y frasunków, iakobyśmy drugdy
o Panu nie wiedzieli. A czymże się le-
czyć y naprawować y cieszyć mamy, ie-
dno nauką pisma y słowá Bożego, y świę-
temi Sakramentami? tym zwłaszcza w kto-
rym pozywamy ciała y krwi Pana na-
szego. O pismie świętym iutro dali Bog
mówić będziemy, dziś o Sakramencie na-
uczmy się z tego przykładu Pańskiego:
iż używanie jego pod jedną osobą świę-
te y dobre jest, y tenże ma pożytek co
y pod dwiema. O czym nie było czasu
mówić w wielki Czwartek, gdzie było
pilnie o przyprawie do takiej niebie-
skiej potrawy, upominać wierne: teraz
się nagrodzić może.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

o używaniu Sakramentu pod jedną osobą.

Trzy wywo-
dy.

NIe bez wielkich przyczyn y
dowodów y świadków, na-
uczają Katoicy, iż tu Pan
nasz chleb błogosławiac y
łamiąc, Sakrament ciała y krwi swoiey
dał tym dwiema uczniom pod jedną oso-
bą chleba: bo trzy rzeczy nas do takie-
go rozumienia przywodzą. Jedną, iż tym

prawię sposobem y porządkiem Pan JE-
ZUS iako y na oney wieczery poświę-
cał Ciało swoje. *Wziął chleb, błogosławił,
łamał y rozdawał z ręki swoiey, iako y
tu. Drugą, iż błogosławieństwo Boskiey
mocy y ręki jego mocne jest, a próżne
być nie może: muszą się cudownie po
nim rzeczy mienić: bo nasze ludzkie
błogo-*

2.

Joan: 6. *dzie żył dla mnie: ten też o osoby nie mowi. Y przeto Kálwinowie nic o osoby nie dbają, bo tam nie wierzą nic o Chrystusie przytomnym y o cieie jego prawdziwym. Lutrowie tylo o to świegocą, a nie wiedzą o co, gdy ofiary nie przyznawiają. A przedsię mowią, iż biorą na odpuszczenie grzechow. Co z ofiary idzie, a nie z używania, do którego nikt z grzechem śmiertelnym y wiadomym przytąpić nie może.*

Używano pod dwiema osobami w starym kościele. A kto tego przy? My to rádzi wyznawamy: ále też to niech nam rádzi ádwersarze przyznawiają: iż y pod iedną osobą używano, y toż o iedney z strony używania y pożytku rozumiano, co y oboiey osobie. Sześć set lat Polska wiare świętą ma, a o osobie winą nigdy nie fychała. Także y inni stársi Chrześcianie.

Przyczyny używania pod jedną osobą.
1. Chrystus, aby nikt go nie dzielił. Kte mu, aby wszystko na świecie Chrześcianaństwo zgadzało się w używaniu tego Sakramentu, który jest związek zgody nąszej wedle Apostoła: *wszyscy jesteście jednym chlebem, którzy jednego chlebażywamy.* Niechże się wszyscy w używaniu tej jedności chleba zgadzamy. Do zgody y jedności w tej mierze dwie osobie służyć nie mogą. Bo nie wszyscy wino mają, ani mieć mogą: musieliśmy tych potępić, ábo im zbawienia nie życzyć, którzy ábo winą z przyrodzenia nigdy nie piją, ábo go mieć nie mogą. Wiele się takich ludzi y niewiańt brzemiennych y chorych nayduie, którzy od famey woni winą mdleją. Nie tylo Ruś y Moskwą, ále wielka część Indyi, ktore czasów nąszych wiare Chrześcianańską przyjmują, ktore drugi świat czynią, wi-

na nie mają.

Coż ná to mówią Lutrowie? Jeden *Philippus mowi, iż miodu używać mogą. O nierozumie, iako człowiek materią Sakramentu od Chrystusa postanowioną, odmienić y Boga samego ustawą zepsować może? A o tych co winą nie pijają dozwala drugi, aby pod jedną osobą bráli. Patrząc iakoc się zgadzają? Jeden do miodu, a drugi do jedney osoby ukazuje.*

Ná koniec trudnoby miała się zachować uczciwość tego Sakramentu między wielkim ludem, w rozdawaniu dwu osob. Bo ciało Páńskie gdy z przygody upadnie, podnieść ie zás mozem: ále krew Páńska gdy się rozleie, kto ją zbierze? Ná co ná iednym mieyscu Chryzostom *Chryf: Epi: ad Innoc: rzá Papieżowi się uskarżając.*

Co mówią, iż Chrystus tak rozkazał używać, gdy rzekł: *Jeśli ciała Syna wiecznego jeść y pić krwi jego nie będziecie, żywota w sobie mieć nie możecie.* Ná to mówię: iż niepodobney rzeczy Chrystus nie rozkazał o osobach chleba y winą. Boby też tego bęz winy potępił, który winą pić, ábo go mieć nie może. Ale się jego rozkazanie nie ná osoby, ále ná samą rzecz, to jest ná ciało y krew jego świętą ściaga. Co jest pod jedną osobą w cieie żywym, bo tam jest y krew. By był rzekł Chrystus: *Jeśli pod dwiema osobami chleba y winą, jeść y pić ciała y krwi moiey nie będziecie: toby przykazanie ważyło.* Ale tego Pan nie mowi, ani winą w tej tam Kápituie nie wspomniał. Duchownic to potrawia, toż ci dufzy jeść co y pić, nie potrzebá dufzy, iako ciała potrzebá osobno ieść a osobno pić: posilenia iey z Chrystusem żywego potrzebá, ktore prawdziwe jest pod osobą chleba, gdzie jest żywy Chrystus, żywe ciało y krew jego. O czym dosyć już mowy: kto chce szerzyć, ma o tym Kátolickiego pisanía dostátek, y kilá set świadkow starych przeciw heretyckim uporom około tych osob zebranych, naydzie.

Philippus Melan.

Brentius.

Chryf: Epi: ad Innoc: Papam.

Joan: 6.

Joan: 6.

W T O R A C Z Ę S C,

O pięci pożytkách, ktore z przytomności Chrystusowey ci uczniowie dwa odniesli.

Wiele zbawiennych rzeczy przytomnością swoią Pan w tych dwu uczniach swoich sprawić ráczył. Droge im ucieszna swym towá-

rystwem y chodzeniem z nimi uczynił: wiare ich karaniem y kazaniem swojm náprawił. Gorące do Boskich rzeczy ferce wzbudził. Smutek ich oddalił: oczy im otwo-

W 3

im otworzył, y sam się im miłościwie zjawić raczył. To wszystko tenże Chrystus będąc przytomny w Sakramencie sprawuje w tych, którzy godnie do niego idą. O jakoby się najlepiej o dostojne używanie takich tajemnic starać, a niźli o osobę y smak winą, którego się domać napić możesz, swary zacząć. Ale czart nieśnalski około tego niebieskiego stołu, u którego najszybciej zgodą być ma, między bracią y domownikami wznieć, a do przyprawy pożytecznego używania pilność zagasza.

I.
Miłę im
Pan drogę
czyni swoim
towarzysz-
stwem.
Hebr. II.

Stał się Pan JEZUS pielgrzymem z nieprzyjaciółcami, podróżnym z podróżnymi, y lekką y miłą im onę drogę czyni. Tego też nam potrzebą. Podróżniśmy y goście na tym żywocie świata tego, oyczyzny z onemi, Patriarchami szukamy, wygnancy Raycy, rządzibyśmy swoy Ray w którym stworzeni jesteśmy należeli. A drogą złą, przykra, niebezpieczną, łotrow y rozbojników pełną, którzy ranią, łupią, zabijają dusze nasze. Gospody wszystko cudze, prawego wczasu nie mają, iako nie domać rozgościć się człowiek nie może. Boleść y śmierć, y wiele ludzkich przygod z nich nas wypychają. Jeśli się dobra trafia gospoda, opuścić ją musisz, abyś drodze nie zamieszkał. Jeśli zła, tym rychlej z niej wychodź, lepszy się na drugą noc spodziewając a ono podobno na gorzej trafiając. Odmieniamy myśli, wole, stany, służby, szczęścia, potrawy, szaty, domy, przyjaciół, imienia, flugi, y nigdy miejsca nie zagrzejem: co raz w inszyeśmy gospodzie, a wszędzie niestatek y tęsknota nas zeymuie. Jako chory, to leżeć, to chodząc to śiedzieć poczyną, pokoiu szuka, to z tą poduszką to z ową, to na tym łożku to na owym: a przed się boli. Takie jest żywot nasz y obyczaj nasz, y pielgrzymowanie nasze na tej ziemi. A dołączanie dobre do miejsca y oyczyzny miłey, gdzie bez odmianny y tęsknoty mieszkając, a szczęścia prawego y wiecznego używać będziemy, bardo niepewne: kto dobrego opatrzenia, wodza, koni y strawnego, na pokrzepienie siły do podróżney pracy nie ma. Skądże się na to zbierzem, jeśli Pana JEZUSA mieć nie będziemy? On jest drogą, on jest końcem tej drogi, on się nam dał w najszybszym Sakramencie za strawną, za wodzą, za chleb, który nas pośiła lepiej niżli on Eliaszw: za obronę, o której Psalm mówi: *Nagotowałeś mi stoł przeciw tym, którzy mię trąsają.* Dziwny stoł który

Posilenie na
drogę.

Joan: 14.

Stoł przeciw-
ko nieprzy-
jaciółom.

Psalm: 22.

nieprzyjaciół odgania, obronę dać do złych pokus, drogę czyni wdzięczną y łatwą, nogi y siłę wszystką do chodzenia w drogach sprawiedliwości naprawuje, y nieiako gdy go zawładzie w Sakramencie z sobą mamy, towarzyszem się nam w drodze iako y tym dwiema staję. Jako prosił Moyses: *Proszę Pana abyś z nami w tej drodze chodził. Jeśli ty sam nie poprowadzisz nas, niechże się z tego miejsca nie ruszamy.* Także się y my modlmy, a Pana prosimy aby z nami chodził, a nas nie opuszczał.

Exod: 34.

W tej drodze naprawuje Pan JEZUS upadłą wiarę ich, gromieniem y wywodami z pisma. Głupie imie zowie, iż się dąli zwyciężyć pokusie w męce y śmierci Pana swego. W czym byli od Pana przestrzeżeni y upomnieni częstokroć: aby się nie gorzyli, a wiary nie traciłi, gdyby go na krzyżu zabitego użyżeli: gdyż inaczej nie mogło być zbawienie ludzkie naprawione: ażeby trzeciego dnia czekali Zmartwychwstania jego. Zowie ie też leniwe do wiary pismo y opowiadaniom prorockim od dawnych wieków przyznanym, w których iśnie dosyć o żywocie Messyaszowym, o męce y zmartwychwstaniu jego oznajmiono jest. Ktore pisma gdy im wykladał, wiara się ich odnawiała y wzmagala.

Trzecią rzecz Pan JEZUS w tych uczniach sprawił, iż sercá ich kazaniem onym swoim y nauką do rzeczy Bożych rozpalil. Czując w sobie on ogień mówił: *Jako serce nasze gorzało, gdy do nas mówił w drodze, a pisma nam otwierał?* Bardo jest ożiebne serce nasze do duchownych y wiecznych dobr, do zamiłowania Pana Bogá y Zbawiciela naszego. Cieleśne te widome dobra y zabawy, wszystko serce ludzkie do siebie ciągną, a miłość w nich do rzeczy które Chrystus obiecuje gąszą. Rychlejsza y skłonniesza wola naszą do tego co widzi, niżli do tego co wierzy. Bo się ludzie od zmyśłow bydlęcych nie odwodzą, a na lepszą y z Anioły równą rozumną duszę nie pomnią, ktorey potrawą y uciechą własną jest, duchowne y Anielskie zabawy, około służby Bożej y naśladowania cnot Bożych, a rozważania niewidomego przyszłego po śmierci wieku. Na tośmy o-
Ożiebność
ziębli na cośmy właśnie stworzeni, a do świętą y widomych dobr, ktore są by-
dłu własne, gorętsze chęci mamy. Czym-
że się wady zagrzejem y zapalim? kaza-
niem y słuchaniem słowá Bożego, iako
ci dwa słuchając Pana JEZUSA Proroki
wykla-

2.
Wiarę upa-
dłą napra-
wuje.

3.
Rozpalenie
serca.

Chry-
in M-
ope-
perfe-
mil:
Chr-
przez
ny pos

Ambro-
his qu-
ster:
& de

3

i. Reg

Doki-
inwig-
swiad-
Grec-
trzech-
cinie-
trzech-

Augu-
Conf-
gel:
cap-
Idem

19. qu-
Hier-
Epita-
Paul-
Beda-
locu-
Chry-
Matt-

17. op-
perfe-
Theo-
huc l-
Elich-
Levi-

9.
Pism-
stawa-
skie o-
ofol-
Joan-

9.
Pism-
stawa-
skie o-
ofol-
Joan-

9.
Pism-
stawa-
skie o-
ofol-
Joan-

9.
Pism-
stawa-
skie o-
ofol-
Joan-

błogosławieństwo, gdy chleb żegnany albo u stołu potrawy: rzeczy się żegnaniem naszym nie mienią, y one potrawy iść może, [iako ś. Chryzostom mowi,] y Pogánin y niewierny, y rzucić się na ziemię mogą. Ale gdy u ołtarza przez nasze usta Chrystus sam błogosławi y żegna albo poświęca: tam się rzeczy mienie cudownie muszą. Bo słowo Boskie prożne nie jest, mocne y dzielne jest wielce.

Chryzost: in Matth: oper: im- perfe: Ho- mil: 17. Chrystus przez kaptla- ny poświęca.

Ambr: de his qui mi- ster: inic: & de Sac.

Co na przykładach pisma świętego po- znać. Błogosławił Pan Bog Sarg y Abrahama: y natura się w nich naprawiła. Błogosławił, mowi ś. Ambroży, łaskę Mojżeszowę, y odmieniła się w węzła, y w wodą w krew: y inne tam przykłady przywodzi, twierdząc iż błogosławieństwo Boskie natury odmienia. A na koniec po skutku znać, iż tam nie prosty chleb był, ale Ciało Pańskie: Bo do dusze prze- niknął, y oczy duszne tym dwiema o- tworzył. Skoro skusili przedziwny po- trawy: lepiej niżli po onym miedzie ktorego Jonatás kosztował, oczy się im otworzyły. Co się prostemu chlebu przy- czytać nie może.

Do tych wywodów mamy sześci świą- dków, Doktorów świętych, trzech Ła- cińskich y trzech Greckich. Wielki u nas Doktor Augustyn ś. który to twierdzi nie na jednym miejscu: iż ci dwa Sakra- ment Ciała Pańskiego wzięli, po którym do poznania Chrystusa przyszli. Ten ie- den stać nam ma, za wszystkie trzy, Kálwiny y inne młode y dziś urodzone, y żadną pochwałą Kościelną niewławio- ne, y owszem potępione heretyki. Lecz y drugi Hieronim ś. toż mowi, który ro- wną z świętym Augustynem, y mało nie większą powagę ma. Beda trochę młodszy, acz też ma lat blisko osm set, tegoż im pomaga. A Grecki Chryzo- stom szeroko o tym pisze: ktorego wiel- kość sławy, nauki y żywota świętego, wszystkie te nąde młode rozumy potę- pic słusnie może. Zgadza się z nim The- ophilaktus y Efichius: y nuczają iż tym dwiema dano to, co dziś u ołtarza Chry- stus przez ręce Kaptlańskie daie.

To rozumienie tych świętych starych pasterzów dusz ludzkich y świec Kościo- ła Bożego, dziwnie się z słowem Chry- stusowym zgadza, gdy mowi: chleb kto- ry ja wam dam, Ciało jest moje. Kto poży- wa mnie, żyć będzie dla mnie. Kto pożywa tego chleba, będzie żył na wieki. Ten chleb jest który z nieba zstąpił, aby nie umie- rał ten kto go pożywać będzie. Tu o tym Pan Sakramencie mowi samą osobę chle- ba mianując.

Y w tej tam Kápitułe kro- ple winą nie naydziesz. Krew naydziesz, ale winą żadną miarą. Bo krew od ciała nie jest rozdzielna w żywym y iuz nigdy nieumierającym Chrystusie.

Ako: 2.

A do tego Dzieie Apostolskie iasnie ukazują, iż pierwsi Chrześcianie w Je- ruzalem pod jedną osobą brali, y tak im Apostołowie ten Sakrament rozdawali, iako jest pisano: Trwali, prawi, ci co uwie- rzeli, na nauce Apostolskiej, na spoleczności łamania chleba y na modlitwach. Łamanie to chleba nic innego nie było, iedno u- żywanie Sakramentu pod jedną osobą chleba. Bo przy nim naukę y kazanie y modlitwy kładą. Gdyby tu mowił Lu- kasz ś. o obiadach y używaniu potraw cielesnych: częściejby Chrześcianie pier- wsze wychwalil, iż co dzień używali y biesiadowali. Sami heretycy nie przą [iako y Emmaus nie mogli zaprzec] iż tu o Sakramencie pismo mowi: ale, prá- wi, kielichá zamilczal Łukasz ś. Zamil- czal, bo go nie było. A ty do pisma ś. nie przyday, czego w nim nie masz. Y pe- wna, rzecz, iż u Żydow w starym zako- nie przy pożywaniu ofiar Bożych z ołta- rzá, nigdy winą nie pijano, choć drugdy wino ofiarowano: chyba chleb albo mięso jedziono. Poganie przy ofiarach bawo- chwalskich to czynili: jedli, y pili wi- no, y ozeráli się iako na dyabelskiej słu- żbie. Ale swoim był tego zakazał Pan Bog, y samym Kaptanom gdy ofiary czy- nić mieli, aby winą nie pili. Chyba gdy zpoganieli, do cudzych się bogow událi, tam pili wino przy ofiarach y ozeráli się.

Żydow ofiary jedzio- no ale nie pijano.

Levit: 10.

Deut: 32.

Co im Mojżesz wielki grzech wymawia. Y dla tegoż Kościół Chrystusów pier- wszy w Jeruzalem, pod jedną osobą, to jest łamaniem chleba, brał ten Sakra- ment, gdzie wszystko byli wierni Żydo- wskiego narodu. Bo przy ofierze Bożej nigdy nic nie pili. A w Koryncie mie- dzy Pogány Apostoł Páwel, dawał dwie osobie. Bo Poganie zwyczaj mieli przy ofierze y nábożeństwie pic też wi- no. Lecz w Jeruzalem gdzie się Kościół ś. daleko przed Páwłem świętym poczał: chleb tylo łamali, to jest pod jedną oso- bą chleba, ciała y krew Pańską brali. Bo też oni ludzie przystając do Chrystusa, y zakon przedsię Mojżeszow na pocza- tku y ceremonie stare chowali. Y było bez wątpienia miedzy nimi wiele Náza- reow, to jest, tych którzy służby czynili Bogu trudzić ciała swe, a winą do pe- wnego czasu nie pic, iako zakon opiewa. Ci tácy iako co dzień używać Sakramen- tu pod

W Koryn- cie narodom pod dwiema dawano.

Názareci wi- na nie pili. Num: 6.

tu pod osobą winą mogli? zwłaszcza iż na on czas co dzień każdy tego daru używał, y bez przygany nie był, którego nie uczynił.

Figury stare pod jedną osobą używania.

Joan: 6.
Exod: 12.
Num: 20.

Levit. 21.

Joan: 6.

Figury starego zakonu, które nasz ten Sakrament opisowały, iednę tylo osobę ukazują. Jako pożywanie Bărănká iedzenie miało, nápoiu nie miało. Także manná, do ktorey Pan JEZUS swoy ten Sakrament przyrównał, nie miała też nápoiu. Y opoká ktora wodę wypuściła, potrawy nie miała, sam tylo nápoy. Bo różnych czasów dána była wodá od mánny, nie pospołu. Y sam chleb w świątyni ná stoł kładziono, który leżał przez tydzień bez żadnego winá. Jako y karmienie ludu ná puszczy, którym ie Pan Chrystus násycił, było, iáko święty Chryzostom mowi, y inni, figurá y przyprawą tego Sakramentu, które tylo chleb miało, nápoiu żadnego nie miało.

A ktemu zwyczaj Apostolskiego starożytnego Kościoła, pokázuie dawne y chwalebne używanie tego Sakramentu pod iedną osobą. Sámo chowanie Sakramentu tego dosyć ma świádstwá, iż raz poświęcony w osobie chlebá, y przez cały rok chowano w Kościołach wschodnich. Co y pustelnicy oni, którzy daleko od ludzi mieszkáli, á Káplánowie nie mieli, czynili: dla godziny śmierci, chowali y kilá lat ten Sakrament w samey osobie chlebá. Bo wino tak trwać nie może, y nigdy osoby winá nie chowano. Co y Ambroży s. o Sátyrze pisze, iż ná morzu miał ciáło Páńskie w chustce: y gdy się rozbił koráb, wziął, y deski się trzymając wypłynął. Zá starego męczennikow Kościoła, bráli Sakrament do domu, świádczy s. Cypryan, áby mogli mieć to stráwne, gdy ie z prędká ná męczeństwo porywáno. Co też świádczy stary Tertulian, y s. Bázylus, który sam pod osobą chlebá chował też sobie dla náglej śmierci Sakrament, którego umierając pożywał. O osobie winá áni słychać, áni było podobno.

Zophr: in
prato cap:
79.

Chowanie Sakramentu

Ambr: in
vita Sat.

Bráli do domu Sakrament.

Cypr: ser: de lapsis.
Tert: lib: 2, ad uxorem.
Basil: Epi: ad Cæsar.
Amph: in vita Basil.

2.

Dawanie dziećkom Sakramentu

Mieli starzy obyczaj, dziećkom skoro po chrzcie, iáko iest u s. Cypryaná, dáwać ten Sakrament. Jákoż go dawáli? Dziećeczki osobą chlebá pewnieby się udawily: tedy im tylko kropelkę krwi Páńskiej w osobie winá do ustek puszczano, á zá cały to Sakrament miano y wierzono, iż tam y ciáło Chrystusowego pożywało dziećciátko.

3.

Chowanie Sakramentu

A dla chorych iáko w osobie samey chlebá chowano Sakrament y im posyłano: nápisál Euzebius, iáko z Dyoni-

zyuszá Alexándryjskiego Biskupa przywodzi: iż Serápión skarány dla grzechu, brąc ciáło Páńskie nie mógł, áż tylo przy śmierci. Gdy umierał ná pustym mieyscu posłał do Káplána po Sakrament, który mu go przez páchołę w košyku przysłał: náuczając go áby uščłá osobę chlebá rozmoczył, y dáł konającemu stárcowi. Co po dziś dzień Grecy chowáiá, y Ruś nášá przez cały rok chowáiá dla chorych Naysw: Sakrament, w samey osobie chlebá, którą rozmoczywszy dáją choremu.

O iáko dziś głupie y niebácznie u Lutrow się náuczywszy Ruś, nam o osoby przymawia. Krotko ie każdy odpráwić może. Nie mowiá tego z stáremi Grekami, choć odszczepieńcami, którzy Kościołowi Rzymskiemu nigdy o to nie przygániáli. Niech poczná od Pocyusá áż do zboru Florentskiego, iesli iedno wo o to kiedy mowili. A ktemu fami pod iedną osobą ludziom dáją.

U tychże Grekow y Ruśi obyczaj iest w poście, iż Mszy nie máią iedno w Sobotę á Niedzielę; á gdy Pop służy w infzy dzień poście, pod iedną osobą w Niedzielę poświęconá pożywa. O czym iest Kánon stary in Trullo. Y u nas to czyniá w wielki Piątek, służąc Káplán, nie poświęca w on dzień, ále co wczorá poświęcono y schowano pod sámą osobą chlebá pierze. Y w wielki Czwartek kápláni, gdy tylo iedná Msza iest, wżyscy pod iedną osobą używaiá. Y w chorobie sam Pápiez nie lepszy, pod iedną tylo osobą y umierając przyimuie.

To mowiá, iż Chrystus pod dwiema osobámi ustáwił ten Sakrament: Prawdá, ále dla ofiáry y Mszy którą tám miał. Tę ustáwę záwždy pełnim u ołtarzá, y Msza być ináczey iedno pod dwiema osobámi nie może: ále używanie pod iedną być może. Bo męki y śmierci Páńskiej, która się ná Mszy ofiáruie y opowiada, nie możemy wyrazić y ludziom ukázac, y dáć do rozumienia, iedno gdy osobno ukazuiem ciáło, á krew osobno, każdy się domysli, iż ktoś umárl. Co być pod iedną osobą nie może. A iednák tám Chrystus iest żywy, y ciáło jego má krew, y krew má ciáło. Y bylibysmy fałszywi, gdybyśmy się teraz umárlému ciáłu bez krwi kłaniáli: gdyż iuż Chrystus nigdy nie umiera. Kto wierzy iż ten Sakrament nie tylo iest Sakramentem, ále y jest y ofiárą ábo *Sacrificium*, iáko się w wielki Czwartek náuczyło: Ten o osoby swárzyć się nie może. Kto wierzy, iż prądziwy

dla chorych.
Euseb: lib: Histor: 6. cap: 26.

Ruś dziś głupie nam o osoby przymawia.

Ruś pod jedną osobą pod spólnu Sakrament rozdaje.

4. Poście u Grekow pod jedną osobą biorą Popi.
Can: 52.

Conc: Laodic: c. 49. Kápláni w wielki Czwartek pod jedną osobą biorą y w chorobie sam Pápiez.

Dla Mszy Chrystus pod dwiema osobámi Sakrament ustáwił.

Sakrament jest y ofiárą nowego zákonu.

Exod: W starym zakonie, chcieli Bog sam nimi mowa w nowo o to pros

Iza: 6

4. Otworzone oczu.

1. Reg:

Pfal:

Pfal:

Baruch

Joan:

wykłádającego. W czym Boską miłość ku ludziom baczyc mogli: iako zdawną przez Proroki, Syna swego dąć nam obiecał, ná tak fromotną śmierć, ábyśmy nie ginęli. Y innych wiele smaków z onego kazania bráli: y przetoż się słuchaniem onym zápaláli, y ku Boskim rzeczom chęć wzbudzáli. Cożby y nam ná oziębłość naszą czynić. A iż ludzi tylo Káplanow słuchamy, á Páná Chrystusa

Exod: 19.
W starym
zákonie, nie-
chcieli áby
Bog sam z
nimi mówił,
á w nowym
o to prosim.

w nich mowiącego nie widzimy: tym tępiem y nie gorzeiem. W starym zákonie wołáli do Moyzeza: *Ty z nami rozmawiaj y nas nauczaj, niech Pan Bog z nami nie mówi, ábyśmy nie pomarli.* Lecz w nowym májac dziwnie łaskawego Doktorá y mistrzá naszego, ráczey gdy słyszym od Boga mowiące Káplany, tak ná Páná co ie posłał wołamy: Ty sam Pánie mow do mnie, y do serca mego. To kápláńskie słowo, iesli od ciebie mocy nie weźmie, u samych tylo uszu zółtanie, á do serca mego nie przeniknie. Ty mow iakoś obiecał do wnętrzości moich, á wnetze się rozgrzeię, y do miłości się twoiey zápalí serce moje. O co najpilniey prosimy, gdy Páná w Sakramencie przyjmujemy, w którym iest wágl on Izaiaszow wzięty z ołtarza stolicy Boskiej, który oczyściá y zápalá. Obyśmy wiedzieli y doznawali, iako ognište tego Sakramentu strzáły do serca wylatáją, y iako nas odmieniają.

4. Otworzył im też Pan Chrystus oczy: zápuszczenie ktořem go poznáć nie mogli, skoro skusili oney drogiey potrawy z ręki jego. Toć też iest wielká y gorącego prágñienia godná dziełność tego nášzego Sakramentu, w miedzie onym Jo-

1. Reg: 14.

náty figurowanego, po ktořego skuszeniu oczy niu się otworzyły. Wielká iest ślepotá rozumu nášzego ná rzeczy duchowne y wieczne, ná poznánie Páná Boga y Syná jego Páná nášzego, y ná to co dla nas uczynił. Dawid często wo-

Psal: 12.

łá: *Oświeć Pánie oczy moje, ábym w śmier-*

Psal: 17.

ci nie zasnął. Tyś pochodził moja, Boże oświeć ciemności moje. Y Prorok się mo-

Baruch: 1.

dli imieniem wszytkiego ludu: *Day nam Pánie siłę á oświeć oczy nasze.* Y Pan JE-

Joan: 12.

ZUS często nam światłość wspomina y do niey ukázuie. W ktořey człowiek iáśno pátrzy, y ná się, y ná grzechy swoje, y ná Boga Páná swego, áby go co dále tym więcey poznawał, y mocy, dobroci, mądrości, sprawiedliwości, á ośbliwie dárom y dobrodzieystwom jego się pilnie przypátrował. Byśmy często y dostojnie światłość naszą Páná JEZU-

SA w Sakramencie przyjmowali, y ten chleb niebieski w rękú sámych jego łamány y nam podawány, dobrze w sercu trawili: iákieby náim światłości do znaiomości jego przybywało? iákobyśmy wedle Apostoła rośli w poznawaniu łáski y wielkiego krolestwa jego, y tego co nam śmiercią y Zmártwychwstaniem swoim ziednał.

Colof: 1.

W onym otworzeniu oczu poználi Páná, ále Pan zniknął. Dájac znáć, iż już nie ná taki żywot, iako przed tym z nimi w towarzystwie żył, Zmártwychwstał: ále ná inszy, iáki mieć będziem dáli Bog po śmierci: ná krolestwo, ná wstápienie y podniesienie się w niebo.

5. Zmártwych-
wstał Pan,
nie ná taki
żywot jako
pierwey.
Joan: 20.
Smutek od-
dalił od u-
czniow.

Dofyć ná tym mieli oni uczniowie choć tak krotko, iż żywego Páná widzieli, y nápełniwszy się niewymownego weselá z jego pánowania y zwycięstwa śmierci, smutek, on, o którym ich Pan pytał: *Czemście smutni; złożyli.* O iákie to weselę tego Páná widzieć! wołabymy go ná iedno oká kinienie widzieć, niżli świat wżYTEK y chwałę y páństvá jego pośieść. Dziwnáż to rádość, ktořa zupełnie sercá ludzkie nápełnia, o ktořey Pan mówił: *Zaś mię oglądacie, y uweseli się serce má. Se: á weselá tego od was nikt nie odey- mie.*

Joan:

Abysmy do takiego weselá przyić mogli, trzymaymy z sobą choć w cudzey osobie Páná nášzego, mowiąc: *Zostań z nami, boć już záchodzi wieczór.* Trzymaymy go w osobie ubogich y przyjmowaniu pielgrzymow y w jáłmużnach. Nie tak tym dwiema pomogło słuchanie, iako Páná do gospody pociągnięcie y uczeřtowanie prostym chlebem. Zá ktořy Pan dał im niebieski on chleb, którym otworzone oczy poznáły Páná chwały. By go byli do gospody ná swoy chleb nie prosili, nigdyby byli takiey pociechy nie mieli.

Ukázuy się też nam P. JEZU Chryste, niewidomá pomocá Boská twojá, ábyśmy w tym potulaniu y nieśtátku y nędzách drogi nášzey nie pobłądzili, áni słabemi y teskliwemi zostawali, á od nájazdow nieprzyiáciol y rozboymkow wolni być mogli. Pokrzepiaj wiarę naszą, pogromem słow y karania twego, ábyśmy twárdość y tępość serca nášzego skłádáli, á onę gorącością słow y obietnic twoich zápaláli. Otwórz oczy náśze ná poznánie y uważenie dobroci twoiey y wielkiey łáski ku nam. Niech zbywamy smutku, uweseleniem łamania chlebá y pożywaniem Naysw: Ciálá y Krwie

Krwie twoiej, y czynieniem uczynków miłościernych. Z czego prawie wesele pobożnym y wiernym uczniom twoim

roście. Który z Oycem y z Duchem ś. żyjesz y królujesz w jedności Duchá ś. Bog jeden ná wieki, Amen.

We Wtorek Wielkonocny.

W

Czorásmo powiedzieć, iż wiary náfzey około Páná Chrystusa y spraw jego, á zwfáfzczá około męki, śmierci y Zmártwychwstánia jego, wielkie jest z pismá ś. utwierdzenie, y bę-dow wszystkich náfzych y ślepoty náprá-wá. Ktorá Pan JEZUS y wczorá onych dwu uczniów, y dziś wszystkich póspo-lu niedowíarstwo leczy: ukázując im z słowá Bożego, od dáwnych wieków pi-sanego, to co się z nim dzíáło, iż tak Duchem świętym u Prorokow przepo-wiedziano, y od Bogá zrzádzono było,

Z pismá ś.
utwierdze-
nie wiary.

aby Chrystus cierpieł, umarł, y Zmár-twychwstał, y narodom wszystkim odpu-szczenie grzechow y zbáwienie ziednáł. Wielki to bárzo dowod tájemnic wiary náfzey, y wielká pociechá náfzá, iż tak pe-wne á nieomyłne zakónu náfzego Chre-ściánkiego práwá mamy. Ná których polegájąc, pewnoścíą się nádzieje náfzey cieszym, y rádości się wielkiej w Duchu świętym nápełniamy. Mowiny o tym w tey pierwśzey częścí iáko Pan Bog dá: á w drugiej o końcu y pożytkách śmier-ci y Zmártwychwstánia Pánkiego.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Jáko pewne są dowody z pismá ś. y które tu Pan przywoził y wykládał, á iż do rozumienia pismá kluczá potrze-bá, y gdzie go szukać.

Ludzkie do-
wody z zmy-
słow, z be-
słymi ro-
wné.

L

Udzie zá náy pewnością do-wod rzeczy wátpliwey máią, zmyśły te náfze, oczy, uszy, dotykánia, smáki, woniá. Ná co sámi wfáfnie pátrzą, co sámi słyszá, y czego się dotykáją y kósztuáją, o tym wátpić nie umieją. Jáko się tu pokáz-uie w tey Ewángelij, w ktorej Pan swe-go Zmártwychwstánia doznáwáć uczniom káże: uchem iż głos on jego ktoremu byli przywykli słyszá, gdy mowi: *Jam jest, nie bojcie się.* [Bo człowieká po-mowie poznáć, iáko Rhode oná dziewe-czká Piotrá ś. gdy wyszedł z więzienia, y w nocy we drzwi kółátał, poznáł.] Y okiem, iż náń pátrzą, y jego żywego widzá. Y rękómá, iż się im dotykáć ciá-łá swego y kóści swoich roskázanie, y o-ne ręce y nogi iákie ná krzyżu miał gwoździami przekopáne, podáie. Aby do-ználi iż on jest, y práwe á żywe ciáło ma, á iż nie duch jest, który ciáłá y ko-ści nie ma, y ieść potráw ludzkich prá-wdziwie nie może. Y przeto ieść sobie dáć kazał, y w oczách ich iadł, ná pe-wny dowod swego prawdziwego Zmár-twychwstánia, y życia w cieie.

Większy do-
wod z pismá
ś. niżli z
zmysłow.

Coż nád to dowodniejszy być mo-że? Większy iednák y pewnością jest dowod prawdy z pismá y z słowá Boże-go, zdáwná od Prorokow przepowiedzia-

nego. Bo y te zmyśły náfze omylić się mo-gá, iáko Izááká gdy synowi błogóśławił, Genef: 17. omyliły, iż nie poznáł Jákobá syná swe-go choć się go y dotykał. Y przetoż Piotr 2. Petr: 1. święty mowi: Widzieliśmy Páná w wiel-kim májeściácie ná gorze świętey, słyszeliśmy Oycá jego o nim gdy mowił: *Toć jest Syn moy náymlłszy, tego słu-chajcie.* A przedsię przykláda: Mámy mocniejszy ábo pewnością Prorockie sło-wá, których słuchájąc dobrze czynicie. Jáko by rzekł: Pewne są oczy y uszy ná-fze, ále słowo Boże u Prorokow písane, jest pewnością. Bo się ná nim nikt obmy-lić nie może, y przyznáć wielką prawdę musi, gdy się pokázanie iż to co się dzíś stáło, to á to, iáko iż Chrystus zábit ná krzyżu, y Zmártwychwstał: powie-dziano jest od trzech ábo dwu tysięcy, ábo od kilkánáście set lat, y nápisáno od tego y od tego Proroká. Jáko kto temu wierzyć nie ma? W Tessálonice y w Be-Acto: 17. recy gdy ná kazánie y cudá Páwła ś. Po-gánie w Chrystusa uwierzyli: á on im potym ukazał w ksiégách Prorockich, iáko to opisáno zdáwna było co się z Chrystusem dzíać miało: dziwnie się w wierze utwierdzili, pilno písmo ono czy-tájąc á doznáwájąc, iż tak jest iáko kaza-niu Apostolskiemu uwierzyli. Bo wiá-rá jest

Przepowí-
dánia Pro-
rockie rze-
czy które się
po tysiącu
lat stáć mia-
ły, bárzo pe-
wne dowody.

Rom: 1
Widá
zánia a
twierd-
z
je z p
sma

Gwiázd-
kie pró-
k
47.

Ktore P
písmá p
módził,
niemy.

Deut:

Lev:
Exod: 1
Nam: 2
Levit:

Exod: 1
Nam: 1

Rom: 10. rálief z fluchánia : ále wiárę w sobie z pismá s. ukrzepczyli.

Widrá zka- zania á po- mierzde nie- jey z pi- sma.
Pan JEZUS wszędzie , á zwłafzczá w mece fwoiey ktora fig dziwna zdała A- poftołom , áby wierzyli á męká fig jego nie gorzlyli : przywodzi pismo Prorockie y dawne o tym poftánowienie rády Bo- fkiey, gdy mowi: *Musi fig wypelnić w fty- któ co pifano o mnie w zakonie Moyzefo- wym y u Prorokow y w Pfalmách.* Nie izby dla tego fig co działo, iz tak nápi- no : Ale iz tak Bog przezyrzał, y tak miało być: przeto tak nápiáno. Nic tedy nád taki dowód pewniejszy być nie może. Bo przyfze y dalekie rzeczy opo- wiedzieć ze wfzytkiemi okolicznościami ich, nikt okrom Boga práwego nie może. U ktorego fámego, wfzytko záraz ief obecnó, y to czego iefzcze nie máfz : y co on raz poftánowił, chybić y po wielu tyficy lat nie może, y nikt fig ná fto- wie jego nie ofzuka.

Gwiázdár- fkie prakty- ká: 47.
Z czártowskich y czárnokfięfkich, y gwiázdárskich praktyk pismo fig śmieie, kto im o rzeczách przyfzlych prawdę przyznawa, y moc Boská nieiáko przy- pifuię, ná czym fig bárzo ofzuka. Przetoż my Chreściánie Kátoliccy wielką ma- my rádość y poćiechy, iżeśmy ná tak pe- wnych okofo náfzey wiary fundámen- tách záfádźili zbáwienie náfze. Nie iáko Turcy, y Zydowie, y Pogánie, y herety- cy, ktorzy takiey zádney pewnoſci nie máia, áni mieć mogą.

Ktore Pan pifmá przy- wodźil, nie- wiemy.
Radbych bárzo wiedział, ktore pifmá P. JEZUS y wczorá y dziś o fobie przy- wodźil z Moyzezfá, z Prorokow, y Pfál- mow. Ale nie móžem wiedzieć, bo ich nie pomienił Ewángeliſtá. A to tego by- ło nappilniey potrzebá. Bo u Moyzezfá iedno tylo mym zdániem nayduie fig li- terálne o Meſſyafzu ono prorodtvo, gdy mowi : *Proroká wzbudzi tobie Pan Bog já- ko mnie.* Inne wfzytkie ktorých ief bár- zo wiele, figurálne fą. Jáko ofiary wfzy- tkie krwáwe, zwłafzczá zábićie onego Báránká Wielkonocnego, záwiefzenie wę- zá ná drzewie, ofiárá bydlęcia, ná kto- re grzechy kładźiono y wolno ie puſzczá- no, krew teftámentu, wodá rozgrzeſze- nia, śmierć naywyfſzego Kápfaná, po ktorey fig wygnániec do oyczyny wra- cáł. y inne, ukázowały żywot, y mękę, y Zmártwychwſtánie Meſſyafzá Páná ná- fzego JEZUSA.

O czym iáfnięfze fą pifmá u Proro- kow, y w Pfalmiech, y ief ich dobrá li- czbá. Kto cztery bárzo iáfne wie, może ná nich przeſtáć. Bo dziwnie wyráźiſcie

żywot, mękę, y ná krzyżu záwiefzenie y Zmártwychwſtánie Pánkie ukázuią. Já- ko Izáiafz, Mądrość, Daniel, y Pfalm 21. innych proroftw, ktorých ief y u tych y u innych Prorokow bárzo wiele, zánie- chawſzy, iáko fig o tym indziey mowiło.

Jednák pytamy fig o przyczynie, czemu Ewángeliſtowie tych mieyfz z pi- ſmá nie nápiſáli áni miánowali, ktore Pan JEZUS przywodził? Mam pewnie zá to, iz dla tego, áby nikt fobie do ſze- ránia w piſmie y wykłádania jego wol- noſci nie brał : ále žeby rozumienia pi- ſmá od Koſciółá czekał, z ręku tych u- rzędnikow koſcielnych, ktorým fig tego Duch s. zwierzył. Pewnie Apoſtółowie te mieyfca od Páná miánowane wiedzie- li y pámiętáli, y Duch im s. przypomi- náł : ále ich piſáć y oznaymiać bez przy- czyny niechcieli, áby káždy wiedział, iz Koſciół s. ief skárbnicá takich tájemnic : y tám fig uciekáć má, kto chce dobrze ná zbáwienie fwoie pifmo rozumieć.

Nie potrzebá fobie pifmá s. lekce wa- żyć, y zá fáčne ie poczytáć, y ludziom go tak zá fáčne y proſte udáwáć. Záky- te ief, trudnoſci má wiele, uzyć fig go potrzebá : bez kluczá do niego nie przy- ſtepuy, bez miſtrzá y wodzá, iáko wgę- ſtym leſie w nim pobłádzifz.

Co doſyc iáfne s. Łukafz w tey dzi- ſieyfzey Ewángelij dáł znáć, gdy mowi : *Apoſtółom y uczniom ſwoim otworzył Pan rozum, áby pifmo rozumieli, kilká lat fig nie w ládá ſzkole uczylł : á przedfig pi- ſmá nie rozumieli áz im do niego otwo- rzono.* Bo zámknione y ſiedmiá pieczęci kſięgi fą zápieczętowane, iáko s. Hiero- nim nápiſáł przywodząc fłowá s. Janá : *á ten otworzy ktory má klucz Dawi- dow.* Który gdy otworzy, nikt zámknąć : á gdy zámknie, nikt otworzyć nie może : Tego kluczá ſwego tu uzył P. JEZUS, gdy mowi Łukafz s. *Otworzył im zmyſł, áby pifmo rozumieli.* To znáć iz ief zámk- nione, á nikt bez kluczá, rozumienia w nim nie doſtánie.

Kluczem tym ief, wiárá w Chryſtu- ſá, ktorey Koſciół s. Apoſtolſki Kátoli- cki náucza. Pierwey potrzebá wiárę mieć : toż pifmo rozumieć. Y przeto pierwey wiárę tych uczniow Pan nápráwił, áby jego prawdziwemu Zmártwychwſtániu wierzyli, ukázuię im ciáło ſwe y bližny ſwe, y koſci ktorých duch nie má, y prawdziwe jedzenie, ktorego duch bez ciáła nie má : áby pátrząc ná żywe czło- wieczeńſtvo, uwierzyli w Boſtvo : toż dopiero dáie im rozumienie pifmá, y ro- zumy

Iſa: 33.
Sap: 2.
Dan: 9.
Pſal: 21.
Ná Nie- dziele Za- puſtń.
Czemu nie miánowano tych mieyfz z pifma ktore Pán przywodzi.

Do Koſciółá fig o rozu- mienie pi- ſmá uciekáć

Rozumu o- tworzenie do rozumienia pifmá.

Apoc: 5.
Hiero: ad Paulinum.

Apoc: 3.
Klucz dr ro- zumienia pifmá.

Pierwſza wiárá niéle pifmo.

Nie dla te-
go w Chry-
stusa uwie-
rzyli Apo-
stolowie iż
im pismo u-
kazowal.

zumi ich do niego prostuie. Przetoż nikt
tak głupi być nie ma, aby Apostołowie
dla tego Chrystusowi swemu uwierzyli,
iż im pismo o sobie ukazował. Ucho-
way Boże takiego nierozumu. Bo same
Chrystusowe słowa były ważniejsze niz
pismo, y iako od Boga prawego mowio-
ne, powinny wiargę wyciągały: ale gdy
jemu uwierzyli, potwierdzenie wiary z
pismą do ktorego im Pan stworzył, wzię-
li. Co się też y z onemi, iakom wspo-
mniał, Bereczykami stało. Gdy uwie-
rzyli kazaniu Apostolickiemu wiary wszel-
kiej godnemu: dopiero z pismą utwier-
dzali wiargę. Bo wiara jest z kazania Ko-
ścielnego, mowi Apostoł, a utwierdze-
nie wiary z pismą jest świętego, ktorego
żaden niewierny rozumieć nie może. Y
przeto rzekł Izaiasz: *Jeśli nie uwierzycie,
nie zrozumiecie*. Przetoż heretycy pismą
rozumieć nie mogą, bo tego klucza, to
jest wiary Katołickiey Apostolickiey nie
mają. O Zydach mowi Apostoł: *Gdy się
do Pana przeniosz, odjęta im z oczu zasłona
będzie*. To jest, pismo rozumieć będą,
gdy w Chrystusa na jego káznodziey po-
wieść uwierzą. Y o heretykach tenże mo-
wi: *Gdy chcą być Doktorami w zakonie, nierozu-
mieją y tego co mówią. Hårdzi, zawnędy się
uczą, a do poznania prawdy nie przychodzą*.
Dla czego? Iż wiary Katołickiey y ziedno-
czenia z Chrytusem y Kościołem y du-
chem jego nie mają. Dla tegoż s. Augustyn
na Mánicheusze woła: *Wy tego nie rozumi-
ecie*, bo iako Prorok mowi: *Jeśli nie
uwierzycie, nie zrozumiecie*. Boście nie są
wyuczeni w krolestwie Bożym, to jest, w
prawdziwym Katołickim kościele Chrystu-
sowym, o którym sam rzekł: *Każdy uczo-
ny pisarz w krolestwie Bożym, podobny jest
gospodárzonvi, który dobywa z skárby swego
rzeczy starych y nowych*. Pierwey w kro-
lestwie Bożym, to jest, w Kościele być
musi, ten który uczonym w pismie no-
wym y starym być chce.

Y Cyrillus Alexándryiski napisał:
Subtelne bárzo y głębokie to słowo, y błędni

go nie obeymy. Y ztąd mowi Izaiasz: *Je-
śli nie uwierzycie, nie zrozumiecie*: bo po-
czątek rozumienia jest wiara. Y na dru-
gim miejscu mowi tenże Doktor: *Zydo-
wie nie rozumieć nie mogą z pismą, ażby
pierwey uwierzyli w Chrystusa*. Czego y
Izaiasz naucza, mówiąc: *Jeśli nie uwie-
rzycie, nie zrozumiecie*. Napisał y Augu-
styn drugi raz: *Wiara ma uprzedzić, aby
rozumienie było záplutą wiary*.

Prożno tedy heretycy przypisać sobie
chcą rozumienie pismą: prożno się na
nie targać, gdy wiary w Chrystusa Ka-
tołickiey nie mają: prawą do pismą mieć
nie mogą, gdy złączenia z ciałem Chry-
stusowym, to jest z Kościołem, w którym
Duch święty mieszka nie mają nic roz-
umu około pismą, bez tego klucza nie
mają. Y woła na nie itary Tertulli-
an: *Jeśli heretycy są, tedy Chrześciance
nie są, a nie Chrześciance, prawą żadnego
do pismą Chrześcianskiego brać nie mogą*.
Y Augustyn s. powiedział: *Który człowiek
w Katołickiey wierze jest nycniczony, y
dobrze prawdziwą pobożnością opátrzony,
nie może się w rozumieniu pismą zaniósć*.
Lecz kto z Kościoła wypádnie, a sobie du-
fa, a wiary Katołickiey odstąpi, w błędy
wpada: gdy pismą na swoje wymysły nákre-
ca, a do pismą z swojemi umysłonemi sán-
tázjami przystępuje. To rzekł s. Augustyn
do Fausta heretyka, który mowił: Iż
u Moyzesza nie mogli pismą żadnego o
Chrytusie náleść: Bo, prawi, zlym ser-
cem czyta: nie dla tego się doniáduje, aby
wiedziat: ale czego niewie, rozumie o so-
bie iż wie. Taka hárdosc nádeła oko ser-
deczne ábo zámyka aby nic nie widziatlo,
ábo je krzywi, aby źle widziatlo. Tak
dzišieyši náši heretycy wiargę Katołicką
porzuciwszy, do pismą z swoim iuz da-
wno záwziętym mniemaniem przystępu-
ją: a iakoż w nim prawdę náleść mogą?
ktorey oni nie szukają, ale tylo swoich
rozumkow utwierdzenia, w pismie pátrzą.
Bez klucza wiary świętey, w większe
y głębsze błędy z czytania pismą upadają.

WTORA CZĘŚĆ,

O pożytkách y końcu męki Páńskiej y Zmártwychwstánia jego.

D Wa nam końce y pożytki me-
ki y Zmártwychwstánia swe-
go, Pan Chrystus w tey E-
wángelij ukázuie. Powołanie
wszystkich narodow, y oświecenie ich do
wiary, poczáwszy od Jeruzálem. A poku-
sę y odpuszczenie grzechow.

Jáko drogá jest krew Syná Bożego, y
śmierć jego, y Zmártwychwstánie jego, ki Páńskiej
y hojne w niego odkupienie y skárby: ná wysyśle
tak nie ieden naród Zydowski, ale wszy-
tkie ná ziemi narody pożytek mieć z niego
miały. Przeto nie w murze uciérpieć
chciał y krzyż swój postáwić Pan
JEZUS,

JEZUS, ale w polu: aby narodom światła, wżęgo przekręcenstwo się uczyniło, y dobry do ukrzyżowanego przystęp. Ciąśnie było Jeruzalem na krzyż Páński [iako się rzekło w wielki Piątek.] Ciemno nań było w mieście, poprowadzić się one mury a po wszystkim świecie puścić miały, aby w polu y na gorze chorągiew Chrystusową stągnęła, do ktoreyby się wędę Izaiasz, narody wszystkie zbiegły. *Korzech, prawi, Jesse stoi za chorągiew ludzom. Onemu się Poganie modlić będą, y grob jego zostanie sławny.* Tu y o śmierci y Zmartwychwstaniu Páńskim Prorok dał znać. Bo jeśli nie umarł, co po grobie? a jeśli nie Zmartwychwstał, iako sławny może być grob jego? Y na innym miejscu, káže Syonowi rozprzestrzeniać obozy, y skory, y umacniać gozdzie namiotów: dla wielkich gości y ludu z lewej y z prawej strony. Co dziś Pan nasz wypełniać poczyną, gdy o skutku męki swej mowi: iż wszystkie narody oświecone będą, y Bogą poznają, y krzyżowi się memu pokłonią, pokutę przyjmując y odpuszczenie grzechów. Co y przed śmiercią dał znać: *Gdy na gorę, prawi, podniesiony będę, wszystko pociągnę do siebie.*

W iakich błędach y grzechach byli po wszystkim świecie ludzie, iako dyabłom służyli, iako im dzieci swe y ludzie ośirowali, to jest zabijali: w iakich spłonościach y niewiadomości, y ciemnościach piekielnych chodzili, trudno wymowić. Oni między nimi najlepsi y nymędrsi Philosophowie, choć niektórzy Bogą iednego poznali, a przedsię bawianom się kłaniali: ustawiczne sekty, y niezgody, y swary, około szukania prawdy mieli: w sprośności cielesnej y w grzechach przeciw przyrodzeniu żyjąc, piekielnych czartów wolą czynili, iako im Apostoł wymawia. A gdy Chrystus ucierpiał, gdy do nich posły swoje rozesłał: O Boże mój iaka ie światłość obtoczyła, iako się bogi swemi y sami sobą brzydzic poczęli, y iako dla prawdy y Chrystusa ukrzyżowanego na śmierć z radością szli, iako żyli Anielskim żywotem! jest się z czego weselić, kto historye Kościelne czyta.

A tym dziwniey, iż się taka odmianna w nich stała samym kazaniem Apostolskim: nie mieczem, ani mocą, ani pieniądźmi, bo byli zebracy y nędznicy oni Apostołowie, iada kto ie bił, gubił, zabijał, iako mowi Apostoł. A ieszcze dziwniey, iż tak krotko y rychło śmiał za

czasu swego Apostoł Páweł mowić, iż po wszystkim świecie s. Ewangelia kwitnęła. To to prawie moc Boża, prawie skutek drogiey a ważney męki Páńskiej, taka na sercach wszystkiego świata odmianna, taka reformacya jego dziwna, takie do kazania zwierzchu głupiego y wzgorzenia pełnego przystawanie.

Toż się za czasów tych naszych, które się tym samym ubłogosławily, w Indyach, dzieie. Wielka moc Krzyża s. y Chrystusowej męki w nawroceniu ludu onego niezliczonego, który tak głupim był, tak wiele dla czartów czynił, takie złości y grzechy, iż się sami iedli, y dzieci y rodzice swoje stare do zabicia y iedzenia iako wieprze karmili, y inne sprośności niezliczone czyniąc, dziś z nami równo wierzą, y stokroć lepiej żyją, światobliwość onego pierwszego za Apostołów Kościoła wyrażając, a nas stare y złe Chryściany potępiając.

Niechże zazdrościwy y nieżyczliwy Chrystusowi heretyk, Kościoła y krolestwa Chrystusowego nie kroci. Niech mu zaginięcia y ciążności nie przczyta. Niech drogiey męki jego pożytków nie gąsi, aby u nich w tak małej liczbie, w tak ciężkich kątach, w tak niezgodnej trzodzie, w tak cielesnych y rozpustnych obyczajach, krolestwo Chrystusowe zostawać miało. O którym Pan mowi, iż na wszystkie po świecie narody rozszerzyć się Kościół jego miał. Wszelki naród, pokolenie, język, mowi Dániel, pokłoni się Chrystusowi, y służyć mu będzie. Dziedzictwo Pána tego, nie ieden który kącik, y jama heretycka, ale końce wszystkiej ziemi, mowi Psalm, napełnić miało, y napełniło, y dziś napełnia.

Na wielką pociechę naszę y upewnienie Kátolickiey nadzieie naszey, trzy wielkie około tego proroctwa przełożę: iako o oświeceniu y wezwaniu do wiary narodów, y o poczęciu Kościoła Chrystusowego między Pogany z Jeruzalem, y o rozsypaniu murów miasta onego Prorocy iasnie mowili. Mowi u Izaiasz: *Mówi u Izaiasz: Mówi o Synu swoim y Kroju a Męsyaszu naszym: Mówi to abyś mi był stąg na wzbudzenie pokolenia Jakób, y na drodze albo ostateki Izraela nawrocenie: otom cię dał na światłość narodom, abyś był zbawieniem aż do końca ziemi.* Y innych u tegoż Izaiasza o tymże słow jest wiele, iż Chrystus narody świata wszystkiego do siebie y krzyża swego pociągnąć miał. O czym y Apostoł wiele pilną przy-

Rom: 1.

Nowego

świata

Chrześci-

śiianstwa.

Szerekie

krolestwo

Chrystusowe.

Dan: 7.

Psalm: 2.

Trzy wiel-

kie proro-

ctwa na po-

ciechę Kátolickę.

Iza: 49.

Rom: 9.

Początek
wiary Ko-
ścioła z na-
rodów z Je-
ruzalem.
Ila: 2.
Mich: 4.

Drugie Proroctwa są o tym, iż národów náuczyciele y Doktorowie wyniść mieli z Jeruzalem, iáko tu Pan mowi: *Poczynając, prawi, od Jeruzalem kazanie się Ewangelij rozgłosi po wszystkich narodach.* O czym tak iest u Izaiaszá y u Micheaszá w téż słowá prorokowanie: *Ostatnich czasów, będzie zgotowana góra domu Páńskiego ná wierzbę gór, y pódnie się náád págorki, y popłyną do niego wszystkie narody y poydą lud wielki.* Y rzekną: *Przychodźcie á następujmy ná górę Páńską y do domu Boga Jakobowego, y naucz nas drog swoich, y chodźcie w ścieżkach jego będziem: bo z Syonu wynidzie zakon, y słowo Páńskie z Jeruzalem.* To się tak stało: z Jeruzalem wyszli Apostołowie z góry óney Syoná, y do nich wszystkie się narody zeszły, y słowo Boże od nich y náukę y zakon Chrystusów przyjęli. A to, o tyśiąc lat pzed tym nápisano nim się stało.

Wynrocenie
murów Je-
ruzalem.

Trzecie proroctwo iest o wywroceniu murów Jeruzalem, y zágubieniu onego Kościoła y ofiar jego, y zburzeniu Zydowskiego krolestwa. O czym Daniel dziwne proroctwo nápiśał: *miánował czas y rok, ktorego Zydowie Chrystusa zabić mieli.* Po tyle lat, prawi, *zabiją Chrystusa, y lud ludem już Bożym nie będzie, bo się tego zabitego záprze.* A po tym co? *Miásto Jeruzalem y Kościół rozproszy lud z wodzem który przyjdzie.* Y koniec będzie zburzenie, y po końcu wojny postanowione spustoszenie. Co może być náád to iásniejszego? Co się tak znacznie wypełniło, y popuścioru tyśiącu lat ná tę prawdę, ná takie zburzenie Zydów y Kościoła onego tak zacnego, y ofiar y zakonu y krolestwa Zydowskiego, oczym naszymi pátrzymy.

Coż mżze być náád wiare naszą Kátolicką pewniejszego? Jákoż się my z tey prawdy weselić nie mamy? Jáko iá heretykom widzieć sobie dopuścimy? którzy nie idą od Jeruzalem, nie idą od tych naszych mistrzów Apostołów y potomstwa ich: ále od swey woli, woli samostánstwa swego, ktorzy Kościół nam czynią y Chrystusowe ná ziemi krolestwo, niewidome, ciásne, potárgáne, niezgodne, gorsze niżli Zydowskie dzisieysze, ktorzy bez Krolá, bez wodzá, bez Káplaná, bez ofiary iáko y heretycy zostáli. Niechże do Zydów y innych niewiernych idą. Nie tak iest tania krew y śmierć Páńska y Zmártwychwstanie sławne Chrystusa naszego, áby się skutek y pożytek wyślugi jego tak cieśnił y tak kurczył.

Drugi poży-

Co się drugiego skutku męki Páńskiej

dotycze, pokuty y odpuszczenia grzechów, nie potrzebá już wiele mowić. Nie ná to umárł Syn Boży, ábyśmy grzesznemi postáremu byli. Nie ná to zmártwychwstał, ábyśmy w grobach y zgniłości grzechów naszych leżeli. Raz Chrystus dla grzechów umárł, raz ie wiecznie umorzył: niechże ich nikt nie ożywia, niech tak umárle y zabite iáko spróśne trupy piekielne leżą: kto ie raz przez mękę Chrystusową porzucił, y kto ie przez krew y wysługę jego w sobie umorzył, niech się do nich nie wraca. Ale niech oczyszczony od nich y oswobodzony żyje Chrystusowi, á chodź w spráwiedliwości y cnotách jego. Toć pokutá práwá umie, teć są ie części przednieysze. Tak czynili pierwsi oni oycowie nási gdy do Ewangelij przyšli: iáko y dziś Indyani, Brásyleyczycy, Mexikáni, Peruaní y Jáponowie: oblokzy się w Chrystusa ná chrście y w biłą szatę spráwiedliwości jego, á porzuciwszy stárego Adámá, nie mázáli óney od Chrystusa dány niewinności, dziwnie się pilnie grzechu strzegąc y iednego nie wielkiego gniewu ábo złego słowa nie przypuszczając.

A iesli się ludziom upać trąfi: záraz z záleszczá y smutkiem ferdecznym młie grzechy: tak ná sobie kárzą, iáko by się największych dopuścić mieli. A my co czynim? Wnet záraz wypościewszy, y ná dni święte wpadszy, spowiedzi y dobrych postanowienia zápomínając, do błotá się pierwszego, pijáństwa, nieczystości, łupieństwa, lichwy, waśni y nienawiści, złey mowy, y próżności cielesney wracamy. Y przychodzi nam szkodliwa *recidíwa*, gorsza niemoc niż pierwsza, y óstatnie spráwy nasze szkodliwsze się zbáwieniu stáją niżli pierwsze. Ná co mieymy wždy takie lekarstwa.

Uważymy iż tám szkodliwsza rána: gdzie bylá druga taka, á bliźná się ná niej rościna. Tak też szkodliwszy iest potworzony grzech, który pierwszego grzechu zágoioną bliźnę otwarza. Trudnieysze tám zleczenie, ná co nárzeká Dawid mowiąc: *Złości moje podniosły się ná głowie moje, á jáko ciężar nidelki obciążły mię: y popsuwały się y pogniły bliźny moje dla głupstwa mego.* Iżem záleczoną ránę odnowił, y gnie, á leczyć się nie dá.

Nie zostáwuymy żadney przyczyny do grzechu, wszystkie y najmnieysze wymiatajmy. Jákie są, rozmowy, pátrzenie, y do grzechu złe mieysce, y złe towarzysztwo, y *doł*, y nie zostawiać, w ktorymeśmy pierwey uwieźli: wáć, wszystko

tek męki
Páńskiej,
odmianá
żywota.

Raz zabity
grzech
wznawiac
się nie ma.

3.
Czym
gwałt
Matth

4.
Gniew
laski
kry
wroceni
Luc:

Nie wróci
się do gr-
chów.

Recidiva

5.
Pokut-
nie y p-
czynia-
i. Pe

Luc: II.

I.
Ná recidi-
ny lekarstwa

Psal: 37.

Joan:

Co um-
Pan
miedzi
czynie

2.

Przyczyn
do grzechu
nie zostawiać

wszystko to z daleką mijamy, targamy, z domu wyrzucamy. Dziury wszystkie ktoremby ta woda grzechu wchodzić do łodki dusze naszej miała, zatykamy. Drabiny po którychby złodziey ten wleść miał do nas, odbieramy.

3. Czyńmy sobie zmocowanie, y zle skłonności nasze wiążmy, iako Zbawiciel nasz napomina. Bo bez pracy y ciężkości łaska Boża, którą nam daie Chrystus na uwiarowanie grzechow, nie pomoże. Chce Pan Bog abyśmy też co sami czynili, a biedzili się z sobą y z temi zwyczajami y popędliwościami naszymi.

4. Pomnieć mamy iako czart jest na nas iadowity, gdy go raz wypędzimy, a na świętej spowiedzi y pokucie porażym. Idzie y nabywa więkzey na nas sobie siły, iako Pan mowi, y towarzystwa mocniejszego y ćwiczeńszego do wojny niżli on sam, y przychodzi samo ośmy dobywa zamku czyttey y chędogiey dusze naszej, aby się tam przebił. A my też o sobie czuymy, nabywamy sobie pomocy, z modlitwy, z karności, z postów, z iakmużny, z ofiary przenajświętszey, z przyczyn Świętych, z przytomności Aniołów Bożych. A wołamy do Anioła naszego, gdy pokusy tajemne na nas uderzą: Przybawaj mi strozu moy z dobrą pomocą. Bo on stary czart zdobył się na mnie, y przywołał potężniejszy towarzystwo. Izali więkzy ma być ład jego, niżli twoja ku mnie miłość?

5. Zaczętey pokuty, a zwłaszcza od Kápfana daney, nie zapominamy, y liny duchowney zbroie nie składamy, ani bezpieczniey, wiedząc iż nieprzyja-

ciel krąży iako lew, chcąc nas drugi raz opánować: sprzeciwmy się jemu, a nie ustajmy w pilności y w czynieniu tego cośmy zaczęli.

A náde wszystko kto się chce zachować w całosci y do złości się y niewoli szatańskiej nie wracać: ma ugeścić do używania najświętszego Sakramentu. Tam nowe siły zawždy na grzech y na czar-ta nabywamy, iako Psalm mowi: Zgotowałem mi obiad y stoł, przeciw tym którzy mię uciskają. Samo opuszczenie tey potrawy, na wojnę taką y pracę osłabić nas y podać nieprzyjaciółom może. Iako kto nie ie, do boiu siły nie ma: tak kto się tą potrawą niebieską często nie karmi: wygrać na wojnie z grzechem y czartem nie może.

Pomnieć mamy, iż nie ten co pocnie, ale ten co dokona, zapłatę bierze. Pretoż prość Pana Boga o stateczność y dokonanie dobre nie zaniechajmy.

Błogosław Pánie pokucie zaczętey naszej, a obroń nas grzechow ktorychśny się przed tobą zárzekli. Dodaj nam pilności y dowcipu na niedbalstwa nasze, y siły na nieprzyjacióły nasze. Niech pożytek inki y Zmártwychwstania twego w nas nie ginie. Z tobąśmy na żywot y dobre uczynki y sprawiedliwość powstali, z tobą niech drugi raz nie umieramy: Bo ty już nie umierasz. Ale niech żyjem tobie y zakonowi twemu świętemu y woli twoiej. Daj stateczność y wytrwanie do końca przez to chwalebne Zmártwychwstanie twoie, który z Oycem y z Duchem świętym żyjeś Bog jeden na wieki, Amen.

NA PRZEWODNĄ NIEDZIELĘ Pierwszą po Wielkieynocy.

Tym dwoygim zjawieniem które ta Ewangelia przekłada, wielki miłośnik braci swęy, iako ie przez Mágdalene nawał Pan EZUS, wiele dobrego do uczniow swoich wnośi, ten który nie umie iedno nam dobrze czynić. Bo przynosi boiaźliwym prawdziwy pokoy: wątpliwym pewnością Zmártwychwstania swego, ukazując im ręce y bok: ponizonym y od światá wzgardzonym wielkie urzędy, gdy ich światá wszystkiego stárościami czyni, mowią: *Jako mię posłał Ociec, tak y ja was posyłam: y moc im dziwną na odpuszczenie grzechow ludzkich daie, gdy mowi: Komu odpuszcicie, będzie odpuszczo-*

no. Y smutne uwesela: bo się uradowali uyrzawszy Pana swego. Y błędne nawraca, gdy Thomasz do stateczności wiary y takiego wyznania przywodzi, iż zawołał: *Pan moy y Bog moy.* O wszystkim trudno teraz mówić, ale potrzebniesze nauki y pociechy weźmiem. Pierwey wedle oby-czaju naszego, to co służy do umocnienia wiary o własnościach ciała Pana naszego, y urzędzie posyłania y mocy Apostolskiej, trochę co rozumienia rozszerzymy. A potym o przyczynach tych o Zmártwychwstaniu wywodow tak wielkich, o pokoju y blizniach ran Páńskich, pociesznie wam nauki z dárú Bożego przyniesiemy.

PIER.

K A Z A N I E PIERWSZA CZĘŚĆ,

O własnościach uwielbionego Ciała Pana naszego y o naszych,
y o posyłaniu y mocy Apostolskiej.

Luc: 24.

Nie darmo się, iako Łukasz ś. dołożył, na przybycie nasze Pana swego uczniowie przestraszyli, y zatrwożyli: mniemając aby duszą iaka albo duch do nich przyszedł, y między nimi stanał. Bo weście Pańskie było iakoby duchowne a nie cielesne, przez zamknięte drzwi, co dwakroć powtarzając mowi Jan ś. Nie potrzebowało ciała jego uwielbione otwarczenia drzwi, ani uprzątnienia zawad iakich do wejścia: przez ściany y mury przeniknęło, a iako duch żadnego zatrzymywania y przeszkody mieć nie mogło, y miejsca nie zaślapiło. To iasne słowa świętego Ewangelisty pokazuja.

Wesicie
przez zam-
knięte drzwi

Calv: 4.
Inst: c. 17.
Abolam.
Martyr.

Chrysof:
Cyril: Au-
gust: Euti-
mius in
huc locum
Ambr: in
Lucam.
Epip: har:
64.
Hier: ad
Pamma.
Greg: Ho-
mil: 26.
Hila: 3. de
Trin.
Ber: ser: 1.
de Resurr.

Ktore psowac śmieja, y iasność cmić wiary świętej dzisiejsi nieprzyjaciele: mieniac iż pierwej sobie Pan drzwi otworzył toż wszedł, albo iakie inne wolne wejście znalazł. Ale upor ich, słowa barzo iasne Jan ś. dwakroć powtorzone potępiaja. Y święci kościelni Doktorowie Karzy, Chryzostom, Cyrillus, Augustinus, Ambrosius, Justinus, Epiphanius, Hieronymus, Gregorius, Hilarius, y inni, usta im zamykaja, gdy wielki cud y własność dziwna, ciała uwielbionego P. Jezusowego, w tym wejściu przyznawaja, nad rozum y pojęcie ludzkie: iż kościste y mięsiste ciało swoje prawdziwie przez zamknięte drzwi y mury y ściany wniesć, y pośląć się we środek uczniów z nim rączył.

Bo nie darmo się uczniowie przestraszyli, y myśleli, że to nie prawy w ciełe Chrystus, który tak przez zamknięte drzwi przeszedł: ale duszą iaka, albo duch miał być iaki. Lecz Pan JEZUS o prawdziwym ciełe swoim ich upewnia, y dotykac się im kaze, mowiac: *Dotknijcie się a obaczcie iż duch kości y ciała nie ma, jako widziacie że ja mam.* Wyznac tedy nad rozum nasz musim, iż Ciało uwielbione Pana naszego, dziwne ma nad pojęcie nasze własności: iż miejsca w Sakramencie nie zaślapię, iż na wielu miejscach być może, iż y tam jest prawdziwie, gdzie żadney okoliczności ciała własnych ludzkich nie masz. Choć go nie widzimy, choć pod tak małą y naymniejszą odrobiną osoby chleba: prawdziwie iednak ciało jego jest.

Y dla tego ci. Sakramentarze y przodek ich Berengarius, tak te słowa świę-

tey Ewangelij psowac chcieli: abyśmy z tego miejsca utwierdzenia o prawdziwym ciełe w Sakramencie nie mieli. Y przą tego, aby przez kamień y pieczęci nienaruszone, z grobu Ciało Pana naszego wyszło. Ale kto im iuz wierzy, widząc tak iasne świętey Ewangelij słowa, y takie Kościoła świętego wszystkie Doktory, ktorzy im usta zawigzują y niewstyd ich hańbia? Na koniec sam Ewangelista Jan ś. za cudo to, wesicie ono przyznawaj, gdy mowi tamże: *Wiele y innych cudow czynił Pan przed uczniami swymi, ktorych tu nie pisało.* Coż tu za cud uczynił przed nimi? Ten pewnie, iż ciało z mięsa y z kości przez zamknięte drzwi y mury y drzewa wnioś.

Nie tylo Chrystusowe Ciało, ktore stakroć więkšie ma, dla perfony Boskiej z sobą ziednoczenia, przywileie: ale y nasze ludzkie gdy będą zmartwychwstaniem uwielbione ciała, będą tę subtelność miały, iako mowi Apostoł: iż im żadne mury y ściany y przeszkody nie zawadza, y nie ich więzić nie będzie mogło. Sięciem w ziemię, mowi ś. Paweł, te ciała iako ziarna pszeniczne, ktore na wiosnę onę, mocą Chrystusowego Zmartwychwstania, odrodzą się y rozkwitną. Wsięwamy ie skazitelne, a wstanie nieskazitelne. Niech wiara nie chrámie: by y zgorzało, by y w brzuchu bestyi strawione było, tedy się wrocić toż a nie inne musi, a skazy żadney napotym nie uzna, y wieczne zostanie bez śmierci. Wsięwamy ie w ziemię barzo niepoczciwe, szpetne, śmierdzące, brzydkie, straszliwe ludziom, barzies niż trupy innych bestyi: ale nie gorz się tym, a pomni, iż toż ciało wielką chwałę, większą niżli słońce piękność y iasność, y wdzięczność wszystkie wonie przechodzącą mieć będzie. Jako ono Ciało Chrystusowe w ogroycu okrwawione, u Kaiphasza oszpeczone, u Pilata podrápáne, na krzyżu rozgożdżone, y zdziurawione y wlocznia otworzone, y śinocią, krwią y ranami wielce oszpeczone, dziś się rozkwitnęło nad wszystkie róże y lilie y gwiazdy y kamienie drogie, y nad samo słońce: Tak y naszym się stanie, we wszystkich rokoszach wiecznych uwielbienie weźmie, we wszystkich ubiorach Anielskich chlubić się bę-

Cudowne
weście Pań-
skie.
Joan: 20.

Ciała nasze
jaka mieć
będą sub-
telność.

1. Cor: 15.

Własność
ciała uwiel-
bionych.

1.
Nieskazitel-
ność.

2.
Piękność.

Luc: 24.

Ciało Pań-
skie w Sa-
kramencie
bez okoli-
czności cie-
lesnych.

3. Moc...

4. Subtel...

Rozum
zmyśli
ra umia-
twia.

Poście
nasza
wielbi-
cia na

Rom

Stę-
nosc
mizer-
to.

Ciem-
ność
smier-

fię będzie, nic urodziwżego y piękniey-
szego nád nie nie będzie.

3. *Mocność.* Wśiewamy ie, mowi Apostoł, ofśa-
bione, które sobą nie władnie: nośic ie
iako drewno musi, sámo fię y beśtyom y
robáctwu nie odeymie. Ale ná on dzień
weźniem ciáło mocne iako żelázo, trwáte
iákomiedź ábo złoto, mocne nád wśytkie
ludzkie síly, ktoremi y ziemią ruszyć be-
dzie mogł ieden uwielbiony.

4. *Subtelność.* Wśiewamy ie w ziemię iako wole y
szkápíe ciáła, grube, ciężkie. Lecz ná
onę wiośnę weźniem ie dziwnie subtelne,
duchowne, ná kształt ducha wśędzie
przenikájące, á náture ciáł prawdziwych
nie tráćące. Ciáło prawdziwe ludzkie
będzie, y żaden zamek, y drzwi, y ká-
mienienie zadne zátřzymáć go nie będą mo-
gły. Jesliż takie ciáła náše takie sub-
telności, wedle Apostóła, będą: á coź
Chrystusowe z Bóstwem ziednoczone ciá-
ło, które dáleko więkze z onego złącze-
nia ma włásności? Moze fię ku poży-
waniu wśytkim dáwać, á szkody żadney
y umnieyżenia nie odnośic: moze ná
wielu záraz mieysc być, y moze mieyscá
nie zástępowáć, á przecie prawdziwym
ciáłem zostáwać. Jáko w Naysw: Sá-
krámencie mocno wyznáwamy, wiárá
rozum y oczy y zmyśły umártwiájąc. Ci
ludzie z rozumem swoim do tájemnic
Bożych idą, y przeto ślepemi y głupie-
mi zostáją. Świáćłość nieprzystępna oczy
ich sówie ślepi. Boską moc rozumem
swoim mierzą: y przetoż nie tylo wiáre
ále y rozum tráćą. Y to u nich niepodod-
bno, co w głowie ich stánąć nie moze.
Nie tak wiárá Kátolicka: ále ná słowie
Bogá swego przestáie, á jego mądrości y
mocy obyczay y trudność wśytkę poleca.

Użymyż wielkiey póciechy y wesela
z pewności uwielbienia ciáł nášzych,
przez takie Páná nášzego Zmártwych-
wstánie, które iest wzorem szczęścia ná-
šzego. Czekánie odkupienia tych ciáł ná-
šzych niech nam ciężkie nie będzie. Acz-
kolwiek, iako mowi Apostoł, y my co
pierwiátki Duchá ś. mamy, stękáć mu-
śim: nosząc tak mizerne ciáło, y mie-
szkájąc w tak skáżonym domu: czekay-
my iednák nápráwy. Duszá przedfię po-
bożna ma swoię zapláte, y dobre śniadá-
nie mieć moze, nim ten obiad nádeydzie.
Ná duszy chwałę niebieską iako śniadá-
nie mieć záraz po śmierci pojedynkiem
możem: á obiad, to iest uwielbienie ciáł,
ze wśytkiemi záraz ná dzień sądny.

Chce Pan Bog doznowáć wiáry ná-
šzey, y z niey nam zapláte dáwać. By-
śmy ná chrzcie záraz bráli nieśmiertel-

ność ciáł nášzych, niktby z miłóści ku
Chrystusowi y z chęci do niebieskich
dobr, do chrztu ś. nie przystąpił. Godzić
fię nam tak śmierci skuśic, iako iey Pan
JEZUS Pan náš skuśił: nie chcieymy
nád Páná y mistrzá nášzego więksi byc.
Acz śmierć iestcze nád ciáłmi pánowáć
będzie, ále czás on przyidzie, gdy iá ná
głowę zwoiuiem, y śpiewáć piosnkę onę
u Apostóła będziem: Śmierć utonęła, wy-
gráliśmy. *Gdzie jest śmierci zwycięstwo
ono twoje? Gdzie jest on twoy ostrzy bo-
dziec, ktorymeś wśytkie zabił? Cóna-
ła Bogu, który nam dał zwycięstwo przez
Páná nášego JEZUSA Chrystusa.*

Co fię drugiey rzeczy dotyczy, o po-
syłaniu y mocy świątych Apostółów y
potomkow ich: wiedzic mamy, iz te-
mi słowy: *Jáko mię Ociec posłał, tak y ja
was posyłam:* uczynił ie P. JEZUS urzę-
dnikámi y sprawcámi wśytkiego Ko-
ścióła swego ná ziemi. Gdy sam do Oy-
cá odeysć miał, y krolestwo w niebie o-
śieśc, nie opuścił trzody y Kościóła swego:
ále zostáwił stárfce, ná których rząd
wśytkek y zátřzymánie domu jego nále-
ży, dziwnieyszým obyczáiem niżli inni
Krolowie y zakonodawce. Bo żaden z
nich po śmierci porządkow y ustaw swo-
iey rzeczypośp: nie stánowił, ále tylo
poki żyli. A náš wielki Krol y zakono-
dawcá umárfzy, po śmierci práwá dá-
ie, y urzędniki swoiemu krolestwu stáwi.
Kto to kiedy słycháł? Przetoż stánowie-
nia jego więkzą powágę máią, y nie-
wybádáney mądrości pefne są y wieczne,
których żadne stworzenie odmienic nie
moze. *Jáko mię, práwi, Ociec posłał,* áby
Kościół jego, pokim był w tym ná zie-
mi żywócie, sprawowáł: *tak ja* gdym
iuz ná niewidome moie krolestwo po-
szedł, á ná ziemi widomie mieśkác nie
będę, *posyłam was*, y ná swym mieyscu
stáwię. Co y wy také uczynicie, inne
po sobie posyłájąc: áby fię tak urzędni-
cy Kościóła mego rodzili, á nigdy nie
ustawáli. Bo ludziom w cieie, bez cieie-
snego y widomego mistrzá być, nie iest
podobno: gdyż Pan Bog také ich náuczáć
y rządzic náechciáł, iako Anjoły du-
chem sámy y niewidomie. Bo nigdyby
tak rząd miedzy ludźmi nie był: gdyby
fię káždy wnétrznym y niewidomym du-
chem śczycił, á stárfzego iako Chrystu-
śa nie słucháł.

W czym y to dáł znáć P. JEZUS, áby
fię nikt ná urząd duchowny ná mieysce
Chrystusowe nie wmágl, áni ciśnáł, áz-
by był poślány, ázby go tenze Chrystus
przez

ści ciáł nie
bierzem.

1. Cor. 15.

O mocy y
posyłaniu
Apostolskim.

Chrystus po
śmierci po-
rządku ko-
ścielne stá-
nowi.

Ludziom w
ciele bez
cielesnego
widomego
mistrzá nie
podobno być.

Posyłać fię
sam nikt nie
ma.

Hebr: 2

przez swoje już poślane posłał. *Bo nikt sobie brać tej części nie ma,* mowi Apostoł, *aż wezwany, jako Aaron y synowie jego.* Kto z jego krwi nie pochodził, do káplánstwa prawá nie miał: tak y w nowym, kogo poślaný od samego Chrystusa nie pośłali, ten do sprawowania urzędu duchownego prawá żadnego nie ma. Czym się wszystko samostáństwo ministrów umarża, y háńbi się bezpieczeństwo pánów ónych co ná nie ręce kładą. *Nie pośłany posyłać nie może.* Sámí nie będąc pośłani, posyłać nie mogą, sámí żadney mocy duchowney, ná to nie wzięwszy dąć nikomu nie mogą czego nie máią, y nigdy mieć nie mogli. Zkąd też bączyc się może, iż każdy Chrześcianiń, stárszych kościelnych od niego pośłanych, iáko samego Chrystusa słuchac winien iest. A ná coby stał sługi swe do poddanych, gdyby ná poddane tego prawá nie włożył, aby słuchali jego poślánców, iáko jego samego? Co y przedtym mowił: *Kto was słucha, mnie słucha.*

Ná sercu pisaná poślánców náuka.

Jerem: 31

Duch s. pochodzi y od Syná.

Cyril: in Joan: in hunc locū. Urzędnicy nási duchowni pobłagáć nie mogą.

Acto: 13

Y drugiey się ieszcze rzeczy przypátrzmy. Swietcy Krolowie y pánowie, gdy urzędniki ná swe miejsce dają: piśac im prawá y státny y instrukeye mogą, aby się wedle nich zachowali: ále rozumu im, aby kiedy nie pobłagázi, dąć nie mogą. A nász Zakonodawca y Krol nic nie piśacząni praw piśanych dając, ná sercu ie poślánców swoich nápiśał y wyrył. Moyesz ná kamiennych táblicach, a Chrystus, mowi Prorok, ná sercach prawo zostawił. A żeby nie pobłagázi, dał im rozum swoy, dał im Duchá swego s. o którym tchnąwszy ná nie, mowi: *Bierzcie Duchá swiętego.* To tchnienie Syná Bożego pokazuje, iż Duch s. od niego pochodzi iáko y od Oycá. Jáko to wykłada Cyrillus Alexandryiski, y inni, przeciw uporowi Greków nowych. A danie Duchá s. tym którzy nas rządzą, pewnym iest dowodem, iż pobłagázić nigdy około náuki, máiac taki Chrystusow rozum y mądrość, y takiego mistrzá, nie mogą. Przetoż bezpiecznie się ná się spuścić możemy, zwłászczá gdy spólnie pod iednym Piotrem stoią, a mowią: *Tak się Duchowni s. zdády nam też.*

Jeszcze y to uważenia godno. Swiet- *Moc wielka cy Krolowie, gdy od siebie urzędy stá- na dusze Ko- wia, dają im moc ná zapłatę dobrym y- ścielnym y- złym, aby sádzac kto czego godzien, do- rzędnikom- brym pochwałę y podwyższenie, a złym- dana. karanie dawali. Co daleko poważniey z większym pożytkiem poddanych swóich Pan JEZUS uczynił. Dał urzędom swoim moc ná dusze, aby grzechy dobrym a pokutującym odpuszczali, a złym niepoślusznym y w grzechu leżącym, grzechy zadržymwali. To iest, aby z ich rękę wszyscy wierni niebieskie dary, u- sławiedliwienie, łaskę, y wszystko práwo do wiecznych skarbow bráli, a ich rozsádkowi, około takich wiecznych dobr bránia, podlegáli. Obieciując im to: *Iż co oni ná ziemi uczynią, to w niebie przyjęto y pochwalono być ma.* O iáka to moc? kto się iej prágnać łaski Bożey y odpuszczenia grzechów nie rozmiśluie? kto się iej nie przełęknie? kto się tu stárszym Kościelnym nie poniży? O wielka má- *Ná poddán- drości Pánka? iáko y swoje urzędniki wędziło. uczcił, y ná poddane tak ostre wędziło włożył, iż im pośluszni być y w pokoiu y rządzie się zachować, iесли zbáwienie mieć chcą, muszą. Jáko się tu y spowiedź funduie, iuz się w innym kazaniu powiedziáło.**

Zakochajmy się w takiej mocy, którą Kościołowi swemu zostawić Pan ráczył, a umiemy jemu dziękować z ónym ludem: *Pochwalon bądź Pánie, kto- Matth: 9- rys taką twoję Boską moc ludzkom podał.* Bo tá moc z wielkim pożytkiem y pocie- *W Niedzi- chą naszą, iáko się indziej náuczyło, tu le piątą w- ná ziemi od Páná zostáwiona iest. Jáko pośl. sam mowił: Niech każdy wie, iż Syn Bo- ży ma moc ná ziemi odpuszczac grzechy. Niewziął iej z sobą do niebá, ále iá tu ná ziemi zostawił, gdzie grzeszym, abyśmy tu odpuszczenie mieć mogli. Umiemy mocy takiej y tego kluczá do tak bogá- tey skárbnice używac często do nog Ká- płanów kluczników y száfárow Boskich przypadając, iáko do Chrystusa samego, wiedzac iż co oni uczynią ná ziemi, to Chrystus uczyni ná niebie.*

WTORA CZĘŚĆ,

O przyczynách takich wywodów Zmártwychstánia, o po-
koju, y innych náukách.

Wiara o Zmártwych- wstánia czę- stu tak mo-

Z Aden artykuł wiary nášey, tak mocnie y dowodnie ugruntowany nie iest, iáko ten o Zmártwych- wstánia Páná nášego. Sam Pan często

o nim powiádał, y figurę Jonaszowę *cho ugruntu- wykładał. Aniołowie z niebá przyszli wána. do grobu, y Zmártwychwstanie to wy- Matth: ult: świadczáli. Sámí nieprzyiáciele morder- ce Páná*

Czemu Pan
prędko zni-
knął.

2.
Niesmier-
telność dużej

Luterus in
Ecclef.

10. O

Genes: 2.

3.
Naprāvda
natūry na-
šey Žnar-
tnychvsta-
niem ciz
našych.

I. Cor. 15.

to. O tym abyśmy byli pewni, swoim nas Zmartwychwstaniem umocnił. Jako Apostoł wykłada: *Jeśli Chrystus Zmartwychwstał: a jak, niektórzy mówią, iż zmartwychwstał od umarłych nie maś?* Y śmie mówię: Tak to fałsz jest, iż Chrystus nie Zmartwychwstał: iako to fałsz, iż my zmartwychwstać nie mamy. A jeśli to prawda iż Chrystus Zmartwychwstał: tak y to prawda iż my zmartwychwstaniem.

Nieśmiertelność dusze, pewne ciało zmartwychwstać nie ukazuje.

Y sama nieśmiertelność y trwałość dusze to wyciąga, aby ciało się wrociło. Bo jeśli z dusze y z ciała prawy jest człowiek, a sama dusza nie jest naturą całą y człowiekiem onym iako jest z obojga stworzony: pewnie to być musi, iż iako dusza jest nieśmiertelna, tak też y ciało musi być częścią swego nieśmiertelnego. Y tak Pan JEZUS cię zmartwychwstania przeciw Sądceuszom dowodził. Abrahám, Izák y Jakób żyją na duszy. Bo mówił Pan Bog: *Jam jest Bog Abrahamow y Izákow y Jakób:* a mówi po ich śmierci, iż jest Bgiem y Panem ich: a Bog nie ma śladu umarłych: pewnie tedy duszy jego żyją. Co za tym idzie, iż też ich ciała zmartwychwstań. Bo Abrahám nie jest prawym Abrahámem bez ciała: dusza Abrahánowa nie jest człowiekiem bez ciała Abrahámowego. Jeśli tedy Abrahám żyje, pewnie y ciało mieć musi. Bo bez ciała prawym człowiekiem Abrahám nie będzie. Przetoż to pospółtu chodzi: nieśmiertelność dusze z ciałem zmartwychwstania. Ci co o wieczności dusze nie trzymają, o zmartwychwstaniu też ciała nic trzymać nie mogą. Jako byli Sądceuszowie y dziś Nowochrześcijcy niektórzy, y w Anglii Purytani, co mówili: *iz nie maś ani Anioła, ani duchu* albo dusz ludzkich. Lecz my co wierzymy iż dusza po śmierci żyje: kusznie wierzymy, iż y ciało się iey wroci, aby człowiek był człowiekiem całym tak iako stworzony jest.

Przyprawia do uwielbienia ciała naszych.

I. Cor. 15.

Przyprawuujemy się do uwielbienia ciała naszych na dzień on zmartwychwstania, *Bo wszyscy zmartwychwstaną: ale się nie wszyscy odmienią*, mówi Apostoł. Dusze dobre wezmą takie ciała iako się opisało, y tyśiąckroć chwalebniejsze na wzór Chrystusowego Ciała. Ale ci co na zmartwychwstanie sądu powstaną, wezmą ciała nie tylko takie jakie tu na ziemi mieli, ale i jeszcze daleko niedźniejsze: wezmą je na męgi y ogień piekielny, ciężkie, śmierci bez końca podległe, to jest konające bez umierania. Żywe będą: ale nie

duszy aby co w nich dobrego użyła: iedno mgom a pieklu a czartom nieprzyjaciółom swoim.

Kto rad widzi swoje zdrowe ciało, y rad w nim mieszka choć w takim nędznym y zgnitym: straszy się, abyś na wieki tak zdrowe miał, y na wieki w nim z weselem mogły rokoszować mieszkać. Morze ie tu, nie dopuszczając mu chęci jego przeciw rozumowi y zakonowi Boskiemu. Jeśli tu wszystkiego mu dopuścisz: zabijesz ie, a na piekło ie utuczysz. Kto się w młodości y urodzie ciała swego kocha: mieże zawsze młoda a niepomażoną duszę, aby grzechem y zgrzybiłością swoją, na ciało wrzodów wszystkich nie wypuszczają. Wszystko chcemy mieć piękne, iedno duszę szpetną. A ono piękność z dusze na ciało wychodzi.

Kochajmy się w przyszłym żywocie, na który Chrystus Zmartwychwstał, a ten podrożny a nierwały niechay nas nie zawodzi. Nie pokładajmy tu sobie domu, gdzie jest gospoda krotka y nie nasz własny dom, gdzie śmierć nas ze wszystkiego wypchnie. O żywocie gdzie śmierci nie maś, gdzie słońce nie zachodzi, y miesiąca nie ubywa, gdzie wszystko wiosna bez zimy, rokosz bez uprzykrzenia, pomieszkawanie wesołe bez tełności, kto się o twoich dobrach y wczasiech wypowie?

Mieymy pokoy Chrystusów z Bogiem, z bliźnim, y sami z sobą, abyśmy z Panem Bogiem w tey przyjaźni, którą nam Chrystus męką y Zmartwychwstaniem swoim ziednał, zostawali, a nigdy iey nie targali. Chrystus jest pokojem naszym, mówi Apostoł, który ze dwu uczynił iedno. Bog przezeń z światem się pojednał, y przez krew krzyża jego wszystko uspokoił. O iaki to wdzięczny pokoy, Bogu mieć na się łaskawego y wszystko dobre od niego brać, y większych co dzień pociech czekać. O iako nie równa wojna kto z nim przymierze łamie, a gniew jego grzesząc na się pobudza.

Z Każdym też bliźnim naszym, upomina Apostoł, pokoy mieymy, a przyczyny żadney do niezgody nie daymy. Wołał Abrahám synowcowi swemu Lotowi ustąpić y daleko od niego mieszkać: bojąc się dla śladu rozerwania braterskiej miłości. Lepiej, iako Apostoł mówi, y krzywdy cierpieć, niżli w niesnórki iaki z bratem zachodzić. *Pokoy mój daję wam*, mówi Pan JEZUS, *pokoy mój zostawię wam*. Nie tak iako go świat daie, tak go ja daję: Bo świat dać nam zwierchny

przysł. 17. Błym się być w świecie kochać.

Szczęście żywota przy Błogo. Iza. 60. Iza. 32.

Pokoy z Bogiem, z bliźnim, y z sobą. Ephet. 2.

Colof. 1.

Pokoy z bliźnim. Rom. 15. Genef. 13.

I. Cor. 6.

Pokoy mienić się jest.

Piąstok ręk y Pana n. go.

Joan. 8. Kto nie chce

Miedzi gąsienic wiele

J. b.

chny cielesny pokoy y to nie dŕugo y obŕudnie moŕe : ále ſerdecznego y wne-
trznego dáć nie moŕe. Chryſtus pokoy
z ſátká przez Apoſtola zŕacza.

Pokoy ſu-
mnienia któ-
ry jeſt.

Błogoſławiony ktory ſumnienia ſwego
pokoy mieć moŕe, ktory ſam Pan Bog
przez ſátkę ſwoię w nas ſpráwuie, iſz prze-
ſtáiem ná tym co náma P. Bog z dobroci
ſwoiey dá y co obiecał: iſz chęci do ſwiá-
tá, ktore wſzytkie niepokoie czyniá, uma-
rzámy: iſz ná mále przeſtáiem: iſz ſię
ſwieckich niepokoioſw nie boim: iſz ſię
Pána Boga boiá, y jego miſnuá, w nim
wſzytkie pokoie, y koniec, y wczáſy ná-
ſze pokládámy. Niechŕe Pánie uſygię
pokoiu tego, ktoryſ mi zoſtáwił niech
do onego gornego pokoiu teſknię, á z do-
brego ſię ſumnienia weſeł, czuiá on po-
koy ktorymáſ mię z Oycem twoim poie-
dnáć ráczył.

Piąſtowanie
ręku y boku
Pána náſze-
go.

Częſto piáſtuemy ręce, nogi, y bok
Pána náſzego, gorácy ſię ſercem bliſzen-
tych jego dotykáiąc, á one częſto pozdra-
wiáiąc. Zwykliſmy pięć Páćierzy mo-
wic, y zá pokutę ie wam dáwáć, ná pá-
miátkę tych piáć rán Pániſkich. Oby-
ſmy tego naboŕeńſtwa dobrze uſyć mo-
gli. Jákoŕbyſmy z weſeł z tym To-
maſzem wołáli: *Pan moy y Bog moy*. Do-
brodŕiey moy y tworá moy, ręce mię
jego uczyniły, ręce mię jego odkupiły,
drogie pienádze krwie wáſneſy zá mię
dáiąc. Z ręku jego bogátych á goŕdŕzi
przebiŕtych wſzytko mi dobre pŕy-
nie. Zdziuráwione ſá, áby nic nie ſciſkáły, ále
ná nas wypuſzczáły. Bok jego ſerce mi

otworzone ukázuie, y uprŕeymoſć, y
miſoſć ku mnie z niego pátrzy: iákoŕ go
miſowáć nie máma? Nogi jego ná poſu-
ſzeńſtwie zá mię przebite, leniſtŕo y
niepoſuſzeńſtŕo moie gániá, iákoŕ ſię
wſtydzić nie máma, á do pilney roboty
y powolnoſci w zakonie Chryſtuſowým
nie pobudzić?

Kochámy ſię z tego, iſz wierzym w
Chryſtuſá, ktoregoſmy, iáko Piotr ſ.
mowi, nie widzieli: iſz tego miſuiem ná
ktorego nie pátrzym: iſz to wierzymy co
on rzekł, choć nie rozumiemy: iſz pra-
wdŕie y mocy jego nád zmyſły y poięcie
náſze pokłón czynim, y powolnoſć rozu-
mu náſzego pod ſłowo jego podmiáamy.
To náſze błogoſławieńſtŕo od Chryſtu-
ſá: *Błogoſławieni ktory nie widzie-
li á uwierzyli*. Nie fráſuemy ſię, niſci
ſię náma czáſu ſwego, y tę wiáre náſz, y
tákie bez dowodow y tudow do prawdy
jego y mocy przyſtánie, nágrodzi: iſz go
dáli Bog ogládamy ták iáko ieſt, y rze-
czywiſcie weźmiem wſzytko: czego cze-
kámy, pociechy duſz y ciáł náſzych, y
kroleſtŕo ono ná ktore zmártwychwił,
ktorym ſię z námi bráty ſwemi y ſpoł-
dziędzićmi dzielić będzię. Jedno náſ
Pánie JEZU nie opuſzczá, á niewido-
mie ſátká twojá y náwidzeniem uwefe-
lay, á z błędw wſzytkich iáko tego To-
maſzá wryway. A my tobie wdŕięczne
wyznánie z pokłónem oſáruiem y záwŕdy
oſárowáć będziem: Pan náſz ieſteſ y Bog
náſz ieſteſ. Który z Oycem y z Duchem
ſ. kroluieſ ná wieki, Amen.

Błogoſławie-
ni co nie wi-
dzieli.
1. Petr: 1.

NA WTORĄ NIEDZIELĘ po Wielkieynocy.

K Onieć prácy y ſmierci tego do-
brego páſterzá, Pána y Boga
náſzego JEZUSA Chryſtuſá,
ktorá dla owiec ſwoich podiáć
ráczył, ten ieſt, mowi Jan ſ. *áby ſyny Bo-
ŕe roſproſſone zebrał do jednoſci*. Dla te-
go, práwi umárl nie zá ieden lud Zydow-
ski, ále zá wſzytkie po ſwiecie ludŕie,
á zŕwáſzá ſyny Boŕe wybráne, y od wie-
ku w księgách jego nápiſáne, ktory by-
li iáko roſproſſzone owce, áby ie do iedno-
ſci zebrał. Przed przyſcięm Syná Bo-
ŕego wiele było ludŕi między narodámi,
ktory jednego Boga prawdziwego twor-
ce niebá y ziemię ználi, y jemu ſłuŕyli,
y pełniáć przyrodzony zakon zbáwieni
być mogli. Jáki był Job y oni jego przy-

Joan: 11.
Kóńiec
ſmierci
Pániſkiey
zebranie ſy-
now do ja-
dnoſci.
Między Po-
gáńſtwem
wiele było
ſług Boŕych.
Job: 1.

ciácie: y Jetro oćieć żony Moyzeſzo-
wey: y krolowie y ksiáŕztá niektore, kto-
rym piſino ſwięte dáie ſwiádectŕo w
księgách Máchábeyſkich: y oni z naro-
dow ktory do Jeruzálem przychođili
do koſciółá onego: y ktory Philippá
Apoſtola proſili, áby Pána JEZUSA wi-
dzić mogli. Ci wſzyſcy nie byli pod
jednym páſterzem Biſkupem náwyŕŕzym
ludu Boŕego, áni do jego poſuſzeńſtwa
pŕzywiázáni byli, áni uſtáwy obrzezánia
y Sákrámentow y piſanego zakonu nie
trzymáli, áni byli winni. Y przeto nie
było áni iednego nád wſzytkiemí wido-
mego páſterzá, áni iedney owczárni. Pan
JEZUS chcąc te wſzytkie ſyny ſkupić do
iednoſci, obiecał to w dŕŕſieyſzey Ewán-
gelij,

Exod: 17.
2. Mach: 3.
3. Reg: 8.
Joan: 12.

gelij, iż miała być iedną jego owczarnią, to jest ieden Kościół, y ieden pasterz, iż wszyscy zgodnie pod iednym prawem y pod iednym urzędem, y w iednym domu, iako rodzeni bracia żyć y mieszkać mieli. Co iako się ziściło y ziścić musiało: w tey pierwszej części z

daru Bożego nauczym. Oznaymując, iako ta iedność w zakonie nowym fundowana jest, iaka iej wielka potrzeba, y czym się nawięcey spaja y wiąże. A potym o dobrych y złych pasterzach, y owcach, z pomocy Duchá świętego mówić będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Jako jedność od Chrystusa w zakonie nowym ugruntowana jest, iaka iej potrzeba jest, y czym się wiąże, y o iej pożytkach.

Sam Syn
Boży o je-
dność naszą
Oycę prosił
Joan: 17.

Początki ko-
ścioła w
wielkiej je-
dności.
Acto: 4.

Judic: 20.

Do jednego
domu y stołu,
y potraw,
wierni przy-
wiązani.
1. Tim: 3.

Ephef: 4.
Psal: 127.

Luc: 11.

Ephef: 4.

Przeklęty
kto targa je-
dność.
Luc: 11.

O Jedność Kościoła swego Syn Boży iako człowiek Oycę swego prosił, y pilnie bázro, y czasu onego gdy na poemanie y śmierć szedł mówiąc: *Proszę aby ci co w mię wierzą, byli jedno. Jako ty Ojcze we mnie a ja w tobie, aby y oni w nas, jedno byli.* Czegoż ta modlitwa takiej osoby nie uprosiła? być tedy ta iedność w Kościele jego musi. Y była zaraz skoro Apostołowie w Jeruzalem ten Kościół zaczęli. Mowią Dzieje Apostolskie: *iz u oney wielkości ludzi wiernych, było serce jedno y duszą jedną.* Jako w ciele iednym y w rozmaitych jego członkach duch jest albo duszą iedną: tak między nimi taka zgodą, miłość y iedność zostawała, iakoby z dwudziestu tysięcy ludzi, ieden się mąż stawiał, o iednym sercu y o iedney duszy. Jako o onych mówi pismo, ktorych było po czterekroć sto tysięcy do boiu, *iz się skupili jako mąż jeden.* Jedną wolą, sercem, y iakoby duszą iedną powiązani do zgody y miłości byli.

A ktemu gdy ciż wierni uczniowie Chrystusowi, do iednego domu, do iednego stołu, do iednych potraw, do iedney skarbni przywiązani są: iako bez iedności y zgody być, albo iako ią targać mogą? Domem Bożym, nazwał Apostoł Kościół: ięśli się w nim domownicy nie zgadzają a iedno nie są, dom się spustoszy y obáli. Do iedney wiary y nauki y do iednych Sakramentów, iako do stołu iednego y potraw iednych przypoieni iesteśmy: iakoż ziednoczyć się nie mamy? Izali u jednego stołu siedząc wadzić się, y potrawy rozmiatać, y skarb spólny rozproszyć y głodem poumierać mamy? Jedną wiarą, mówi Apostoł, y ieden chrzest, a dwie wierze y dwa chrzty być nie mogą: a iakoż taką iedność rozrywać.

Przeklęty tedy kto tę iedność targa, kto z Chrystusem do kupy nie zbiera, kto sukienkę jego niezsyta rozrywać chce, kto rozwoły w małżeństwie Chrystufo-

wym czyni, kto iedno ciało rościna a w Baranku kości łamie, kto tę owczarnią dziurawi a wilkom do niey otwarza. Zaden taki zbawion być nie może, Chrystusowym się uczniem zwąć nie ma: w ciele, w ktorym Duch s. przebywa, nie jest: wygnańcem jest z domu Oycowskiego, z korabia wypadł na przepaść morską, potraw niebieskiey nauki nie ma, żywota nie ma, prawdy nie ma, Duchá świętego nie ma. Biada rozrywaczom, iako mówi Apostoł, fałszywey braci, odszczepionym członkom, synom złości, ktorzy się między bracią niezgodę. Tak to potrzebna do zbawienia iedność, iż kto nie ma kościoła [iako Święci mówią] za markę, nie ma Boga za Oycę. Kto w ciele y posłuszeństwie kościelnym nie jest, na takiego z głowy Chrystusowej y wyług jego nic płynąć nie może. Okrom Kościoła, mówi s. Augustyn, Sakramentá y Biblię, y inne wszystkie, wiary artykuły nie ma kto może: zbawienia tylo mieć nie może. Y na innym miejscu mówi: *Nie jest uczestnikiem Boskiej miłości, który jest nieprzyjacielem jedności.* Y indziej: *Zadney się rzeczy nie ma tak Chrześcianin-łkąc, iako odłączenia się od Ciąta Chrystu swego, ktore jest Kościół jeden Károlicki.* Bo jeśli się od niego oddzieli, nie jest członkiem Chrystusowym: a jeśli jego członkiem nie jest, Duchem jego posilac się nie może. A kto Duchá Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego. Nic tedy straszliwszego być nie może, iako rozdział od iedności kościelney, w ktorym się ci ludzie nie czują. Czym się ta iedność trzyma y wiąże: już o tym mowmy.

Zadną rzeczą inszą mocniej się iedność kościoła Bożego nie trzyma, iako pasterzem iednym, widowym. Będzie, prawi, jedna owczarnia, y jeden pasterz. Jakoby rzekł: Jedną być owczarnia nie może, jeśli iednego pasterza mieć nie będzie. Jako iedno królestwo być nie może, ktore iednego Krola nie ma: y w iedności zostac nie będzie mogło, gdzie dwa a nie ieden.

Zbawie-
obecnie
widom
pół na
niech a
Piotr
miejsc
swym p
wił.
Luc:
Joan:

Fejzmo-
dółno
lepsi.

Joan: 14.

Phil: 3.

Cypr: de

unit

August: su-

per gestis

Emerit:

Dinatist.

Idem in

Symb: ad

Catech.

Idem de u-

unit: Eccl:

Iren: lib: 5

cap: 40.

De Bapt:

cont: Do-

nat: 3. c. 16.

Tract: 27.

in Joan.

Piotr f
mem
Bielny
fundam
cie Ch
cie.
Ka:

Apo:

Matth

Zbawiciel jeden spráwować ie będą. Zbáwiciel náš odchodząc od nas wedle ciała gdy trzydy swoiey pásc y rzádzić widomie zániechał: Piotrá od siebie iáko námiestníká, y inne po nim wstępujące, zostáwił: iáko iásnie mowi ś. Ewángelia. Y chciał áby Kościół jego ten obyczáj rzádzienia miał, który iest náylepszy ze wszystkich: to iest Monárchia ábo Jedynorzédztwo aby jeden, á nie dwa, áni trzey, nád wszystką jego czeladką stárzym byl, y nád wszystkimi jego owcami zwierzchność miał.

Ten sposób rzádzienia wšytek świat pochwala, y rozumny y náuki wšytskich Philozophow y Politykow Pogáńskich ná to się zgádzáia, y przykłády ná niebie y ná ziemi, stárego kościoła, to ukázuią, iż náylepszy rząd iest gđzie ieden wšytskim włádnie tego się tylo ludzie w takim rzádzieniu obawiaia: áby on ieden głupim á złym nie byl: żeby Rzeczypo-
spolitey złym rozumem nie záwiódł, ábo mocy oney ná tyráńtuo nie użył. Y zábiegáia temu ludzie rozumni, kładąc ná pány práwá, y rádę im, bez ktoreyby nic nie czynili, przydáiać. Ale Páná Chry-
stusa Bogá nášego mądrość y przemo-
żność iáco temu niedostátkowi ludzkie-
mu w takim rzádzie zábiegáia. Bo te-
go stárzszego y iednego pásterzá tak umocnił, tak uprzywilejował, iż się záchwiác nigdy nie może, áby miał ábo około ná-
uki y wiáry póbádzić, ábo grzechámi swemi szkodę iáką wielką Kościołowi czynić. Tak umocnił tego Piotrá y po-
tomki jego, iż nigdy Kościół y krolestwo Chrystusowe tu ná ziemi, przezeń klęski zádney wziąć nie miało, y owszem jego státecznością y dużością wspierác się mia-
ło. Y przetoż temu Symonowi dał zaráz skoro go użyłżał nowe imię: Piotrem, to iest kámiieniem ábo opoką twárdą go názy-
wáiać, y ná fundáment go Kościółá swe. go obieráiać.

O tym kámieniu ieszcze Izáiasz pro-
rokował: Oto ja, prawi, kładę w fundá-
mentách Syóńskich kámiień, kámiień doświád-
czony, węglásty, drogí, ná fundámentcie fun-
dowány. Co Prorok z dáleká pátrząc, wła-
śnie o Pietrze y Papieżách Rzymskich pi-
sał. O wielu kámieniách fundámen-
talnych Prorok mowi, nie o iednym kto-
ry iest Chrystus, á między nimi ieden nád wšytskie inne przekłáda. Co się o Chrystusie rozumieć nie może, iedno iá-
ko Jan ś. powiedział, o dwunáście Apo-
stolech, którzy są fundámentámi miásta Bózego, między ktoremi, iáko mowi E-
wángelia, pierwszy Piotr ná fundámentcie

fundowány, to iest ná Chrystusie, który iest wšytskiego, iáko mowi Apostól, Ko-
ściółá swego pryncypálnym fundámen-
tem. Ná którym Piotr fundowány, wto-
rym á widomym ná urzędzie Kościółá jego iest fundámentem. Pátrzymyż co o tym kámieniu Prorok mowi.

Napród, iż iest kámiień doświádco-
ny. Práwie doświádczony, nam zwlá-
szczá, co żyiem pułtorá tyśiáć lat po ie-
go ná fundáment záłożeniu. Bo przez te-
czáfy wielkimi náiaždy nigdy się nie ná-
ruszył, nigdy nas nie omylił; nigdy nie of-
fábial, áni tyráńskim wšytskiey mocy Cefárzow Rzymkich przez 300. lat mie-
czem, áni chytrościámi y fálszými he-
retyckimi, ktore wšytskie ná głowy po-
ráził y pogubił: áni odłzczepieństwy, áni złych Cefárzow Chrześciáńskich prześlá-
dowániem: áni zádnymi domowemi nie-
pokoiámi nie upadł. Práwie nám státku około wyznánie wiáry, y náuki Chrystu-
sowej, y dobrego rzádu Kościółá Bózego dotrzymał. Jákiegoż więkšzego y dłužšze-
go doświádzenia chcemy? Nieludzka to przemożność, áni siła, áni rozum, iż tak ten Kościół stoi, y ten urzédnik ná-
wyższy tak rzádzi: ále Boská, iż mu Chrystus dał takie przywileie kámienia niedobytého, iż go strážá Anjelská obto-
czył, iż záadne piekielne woýká pożyć go nie mogą.

A ná rožność miedzy onym stárego zakonu náwyższym kápiáństwem, dofo-
zył Prorok: iż ten kámiień iest węgiel. Bo Ááron z potomki swemi, iedngielny, tylo ściánc, to iest Zydowskiego wybráne-
go ludu zátrzymywał. A Piotr dwie ści-
enie trzyma, y Zydowská y Pogáńská, y one owce, o ktorych tu Chrystus mowi: iż mam inne owce nie z tej owczárnice, to iest ludzie wybráne miedzy Pogáństwem ktore musí przywieść. Nie przywiódł Chrystus Po-
gáńsky przy-
gánom Ewángelij swoiey nie podał: ále przez Apostóly, y tego Piotrá, ktore-
go uczynił iednym pásterzem oboiey o-
wczárnice y Zydowskiey y Pogáńskiey, y wárzył je ze dwu uczynił iedno, iáko mowi Apo-
stól, iednym będąc węgielnym kámi-
niem, ná fundáment oboiey ściány.

Dał ieszcze trzeci tytuł temu Piotro-
wi Prorok: iż to kámiień drogí jest. Bo drogíe skárby wiáry y krolestwa Bózego wypuścił z siebie náwiele narodow. Kto wyliczy, iáko wiele ci Piotrowie y Pa-
pieżowie zá tą Monárchią swoią, práwie wšytskiego świata Pogáńskie narody do wiáry świętey przywiedli.

By nie

Pierny
Piotr.

1. Cor: 3.

Kámiień
doświád-
czony Piotr
Rzym-
ski
przez lat
pułtorá ty-
śiáć.

Ifa: 62.

Matth: 16.

Kámiień wg-
ielny.

Joan: 10.

Chrystus Po-
gáńsky przy-
gánom

nie podał: ále

przez Apostóly,

y tego Piotrá,

ktore-

go uczynił iednym

pásterzem oboiey o-

wczárnice y

Zydowskiey y

Pogáńskiey,

y wárzył je

ze dwu uczynił iedno,

iáko mowi Apo-

stól, iednym będąc

węgielnym kámi-

niem, ná fundáment

oboiey ściány.

Kámiień

drogí.

Piotr Rzym-
ski ná wiele na-
rodow do
wiáry przy-
wiódł.

Potrzeba
jednego Pá-
stera.

Heretycy
wszysty je-
dno zgo-
dno Con-
cilium uczy-
nić nie mo-
gą.

Grekowie
przez osm
set lat jako
odstąpili, ie-
dno Syno-
du nie uczy-
nili.

Num: 16.

Moc Boska
w słabym
naczy. in.

By nie był ieden coby się o wszystkie-
go światá Kościoły stáráł, ktoby do tá-
kich natodow Biskupy y káznodzieie po-
syłał? By nie ieden rządził wszystkiemi
owcámi Bożymi, iákoby náuká y wiárá
dochowác się ták w dziwnych głowách
ludzkich moglá? Ktoby heretyki ukázo-
wał y potępiał? Ktoby Concilia iklá-
dał? ktoby to co wszyscy urádzá wyko-
nywał? Ktoby Biskupy karał y iednáł?
Oto widzím nášzych czásów, ták się wie-
le heretyków rozmnożyło, po Anglij,
Szkocyi, Dánij, Szwecyi, Niemcách,
Polszcze, Węgrách: á wždy ieszcze ie-
dno Concilium, ná którymby co zgo-
dnie postánówili y wykonáli, uczynić nie
mogli. To dla czego? Iż iednego nie
máią, ktoregoby wszyscy słucháli: iż
Monárchy nie máią, áni mieć mogą,
ktoryby ie w iedności y zgodzie utwier-
dzał y zátzymywał. Bo im tego Chry-
stus nie dał, iedno sámemu Piotrowi y
jego potomkom.

Grekowie, iáko od tego Monárchy
odstąpili, y iednego dotąd Synodu ná
rząd swoy uczynić nie mogli. A dla cze-
go? Iż Piotrá nie máią, áni go mieć
mogą: iż ieden drugiemu hárdy, á káždy
rządzić chce: iż odgiąwszy słuszne y od
Bogá rozkázane Piotrowi s. posłuszeństwo,
sámi ie u swoich podległych utrącić mu-
sieli. Nie podoba się pysznym herety-
kom y ludzkiej mądrości ich, y wysokie-
mu o sobie rozumieniu, áby ieden rzą-
dzić, y rozumy ich krocic miał. Mienia
się ták dobreimi y mądreimi iáko on. Co
też y oycowie ich, Dáran, Chore, y Abi-
ron Moyzełzowi mówili: żeśmy ták do-
brzy iáko y ty, y z nami też mowi Pan
Bog: rządzić námi nie będziecie.

Dziwno się im zda, áby ná iednym
człowieku tákie wielkie budowanie ko-
ścioła Bożego p legiło. Nie rozumiem,
iż w ták słabym náczyniu moc swoją Bo-
lká Chrystus pokázuie, y co iest jemu
lécno, y co wielkiej słáwie jego służy,
iż w słabym człowieku mocná ręká jego
Boska wszystko wspiera, y wszystkie mo-
cy piekielne zwycięża. Obyczaj jego
Boski iest, głupstwem rozumu náuczać,
słabością mocy wszystkie ziemskie y pie-
kielne kruszyć, przez rybołowy świat ná-
wrócąc, przez wodę, chleb, y wino, olej,
niebieskie skárby nieprzeliczone rozdá-
wác. Y gdy się tym niskim y podłym
rzeczom wiárą poddaiem, synmi nas Bo-
żymi y uczestnikami náтуры swej Boskiej
czyni.

Dłużej o tey świętey y ták pożyte-

czney Monárchy Kościoła Bożego mo-
wić nie chcę. Bo się też y ná innych miey-
scách nieco o niey dotyka. Słowa tylo
krótke świętego Cypryána wspomnię:
Nie z inąd się, prawi, bierzye wśszęty, Epist: 33.
y odśzczepieństwá, jedno ztąd: iż káptaná ad Gornel:
Bożego nie słucháją, á nie myślą: iż jeden Papam,
w Kościele do czásu ma być Káptan y sę-
dzia ná mieyscu Chrystusowym. Y Hiero- Adver: Lu-
nim s. nápiśał: Cútość kościelna ná jedne- cifer,
go Káptaná dosłowności zawiśła, ktoremu je-
śli ná inne więkšá moc nie będzie dána:
tyte będzie w kościołách odśzczepieństwá,
ile Káptanow. Doktorow inšzych świáde-
ctwá przywodzić długoby było, gdyż
wszystcy co ich iedno było y piśało, ten
rząd w Kościele znáią. Y stárzy Greccy,
Chryzostomus, Bázylus, Názýanzenus,
ktorzy Rzymká tę stolicę tym zawnždy
czcili: y młodsí Grekowie, Gennádyus,
Scholáryus, Bessáron, Bekus, przeciw
swoim Grekom o ten ártýkuł się zástá-
wiając piśáli, iáko się indziej o tym pi-
śało. To tylo powiem, co zá stárych
męczennikow we 254. lat po Chrystusie
wyznawano. Gdy Korneliusz ná Papie-
stwo był wybrány, Nowatus heretyk
fałszywym się Papieżem uczynił, y zdrá-
dą chytrych słow w więzieniu niektóre
káptány w Rzymie, ktorzy dla Chrystu-
śá śmierci czekáli, do siebie pociągnął.
W czym się oni obaczywszy, á omyłki
swey żalując, tákie wyznánie czynią,
położone między listy Cypryána święte-
go, który się ná ten czás przy Korneliu-
śie przeciw Nowatowi zástáwiał. Y te
są słowa ich.

My wiemy, iż Korneliusz Biskup nay-
świętšego Kátolickiego kościoła, od Bogá
wśszemogącego y Chrystusá Páná nášego
wybrány jest. My błąd náš wyznawamy,
zdrádzeni jesteśmy, ossukáni chytreimi sło-
wámi jesteśmy. Bo ácz zdáliśmy się mieć
niejaką spóeczność z odśzczepieństwem y he-
retykiem: jednak czyste serce naše zawnždy
w kościele zostáwáło. Bo nie jest nam táy-
no, iż Bog jeden y jeden Chrystus Pan náš
ktoregośmy wyználi, jeden Duch święty y
jedn Biskup w kościele Kátolickim być
ma. Poty ich słowa.

Ktoreż świádeństwo może być od wśze-
lkiego podeyżrzenia wolne, o tym iż ie-
den wśszetkiego Kátolickiego Kościoła ma
być Biskup y Pásterz naywyższy, bez
ktorego iedność Kościelna zátzymać się
nie może, iáko to ták stáre od tákich dla
Chrystusá zmęczonych więźniów? kto-
regó im pomagał y ten wielki męczennik
Cyprian.

Zácho-

Calomnie
jako błę-
dna.

Stáre in-
dektwo o
zwierchni-
ści Kóści-
ła za mę-
czennikow

Sacra-
ment
wiec Ch-
rystusowy
u Petr:

Cypri: Bp:
46.

Chrystus
swoich
wiec nig-
nie opul

Ezech:

Dzielić się
od Biskupa
R. jest dár-
lić się od
Kościółá
Chrystus-
wego.

S. Cypri:

Zachowayże nam Pánie JEZU Chry-
ste tego Piotra, y ten zamek wszystkiego
powłócznego kościoła, ten kámién fundá-
mentu y náuki wiary, wszystkiego Chrze-
ściánstwa, ten zgody nášzey y jedności
świétey mocny węzeł, á skálę obrony ná-
szey, przeciw nawałnościom wszystkiey
niewierności. Uiszczay Piotrowi twemu

coś obiecał, niech pásie wszystkie owce
twoie, y obronę im od wilków dáie.
Niech ie w kupie w owczárni twoiey y
w miłości którąś testámentem twoim
nam odkazał záztrzymywa. Niech klu-
czámi swemi niebieskie wiernym two-
im tájemnice otwarzá, aż do końca
świátá.

WTORA CZĘŚĆ,

O dobrych y złych pasterzách y owcách.

CO może być gędniejszego, iá-
ko owcá bez pasterzá, ktorá ná-
leść sámá sobie żywności, y o-
bronić się nikomu, y do domu
á owczárni twoiey tráfić nie może? Já-
kie ie szczęście gdy ma pasterzá, á kte-
mu dobrego. Obáczcie człowiecze swoje
gędze, któryś ieść wedle dásze iáko owcá
błędna, nie znasz duchownych potraw
swoich, y náleść ich y kocháć się w nich
nie umiesz, obronić się okrutnemu lwowi
czártu y pokuśóm á grzechom jego nie
możesz, do domu y własney óyczyzny
twoiey niebieskiey bez wodzá nie tráfiś.
A gędze swoje obáczywszy, pátrź też ná
szczęście swoje, iáko Piotr á. mówi: By-
liście jáko owce błędne, áleście się obroci-
li do pasterzá y Biskupá duść wászych, do Jezu-
śá Chrystusá: który będąc Pánem y Bogiem
nászym, ten pasterki urząd około nas ná się
wziął y stał się nam dobrym y wielce do-
brym Pasterzem. Który nam żywność nie-
bieską przynioś, y z gęby nas lwá piekielne-
go wyrwał, y zdrowie swoje położył zá
żywot owiec swoich. Który nas nigdy nie
opuścza, y teraz nas z niebá wszystkim
opátruie, doczesné y wieczné nam do-
brá spuszczáiąc, wiecznym pasterzem y
Biskupem nászym zostáie, siedząc w
ehwale Oycá swego, Boską ręką swoją
wszystkim dobrym nas nápełnia, y obro-
nę wszeláką nam dáie.

A choćże nas Namiestnicy jego wido-
mi pasterze nási drugdy opuśzczáią, on
nie opuścza: ále ich niedbáłstwá nágrá-
dzáiąc, mówi: Oto ja sam Sukáć owiec
moich będę, y doyrzę ich, á náwiedzę je,
jáko pasterz náwiedza trzódę swoję: páść
je będę ná boynych y tłustych pástwiśkách.
Jeśli która zginie: Sukáć jej będę, po-
rzuconá doniość, zranioná obwinę, niema-
cná utwierdzę, tłustey y mocnéy dochowám,
y páść je roztropnie będę. Bárzo osobné y
drogie potrawy nam dáieś, pasterzu y
Pánie náš. Bo y Ciálem y krwią swo-
ią nas karmisz, y sam u onego przedzi-

wnego stołu y ostarzá, tę potrawę gotu-
iesz, odmieniaś y poświęcaś, która nam
żywot wieczny y wszystko uczciwó-
dobr twoich dáie. Y byśmy dobrze nay-
lepsze pasterze mieli ludzie posłáńce
twoie: tedy bez ciebie nas nie ukármia,
ieśli ty w uściech ich, z których nam
śłowo twoie podáią, nie będiesz, ty co
sam fercá dotykaś, do którego moc lu-
dzká y ięzyk bez ciebie nie przeniknie.
Jákoż się w tobie o dobry moy Pasterzu
kocháć nie mam? kto taką dobroć twoię
obejmie? kto zá nie wydziękowáć się
może.

Tego Pasterzá náśladowáby mieli ná-
śi widomi Chrystusowi namiestnicy, Bi-
skupi, Plebáni, káznodzieie, pasterze, ká-
płani. Mieliby się ná ten urząd nie kwá-
pić, ieśli ich miłość ku Chrystusowi, y
chęć do czci á sławy jego rozmnożenia
nań nie wśadza y pobudza. Jeśli drogiey
krwie jego, którą dusze ludzkie poláć
nie uważáią, y uszánowáć nie umieją,

Gdy ná taki urząd swego Piotrá Pán stá-
wił: probowáć go chciał ieśli się náń go-
dzi, nie tak z náuki áni inney godności:
iáko z sámey ku jemu miłości, pytáiąc
go: jeśli mię miłujesz więcey niżli iní?
A gdy to powiedział to w fercu swo-
im náydował: z boiáźni y wstydem,
więcey się ná jego Boską wiadomość, kto-
rá sámá ná fercá pátrzy, niżli ná swoje
sumnienie spuszczáiąc, rzekł: Ty wieśś
Pánie że cię miłuję. A nie dosyc było raz
o to pytáć, ále y drugi raz y trzeci. Y
gdy wyznał miłość ku Pánu swemu: do-
piero mu owce swoje zlecił: Pás báránki
y owce moje. Ile máłz ku mnie miłości,
tyle ieść ná pracę około owiec moich po-
kázuy. Inney uczynności y póżytku miło-
ści twey ku mnie nie prágne: iedno prá-
cy około owiec moich, áby iní nie ginę-
ły. Wiesz com dla ciebie uczynił, wiesz,
iákom cię zámilował: nagradzayże mi
to taką ku owcom moim posługą, á zá
to ná ziemi żadney nagrody nie prágni.

Docho-

Ludzie nie
upásá owiec,
ieśli Chry-
stus páść nie
będzie.

Nie kwápić
się ná pá-
stewski ur-
ząd, jeśli
miłostí ku
Chrystusowi
nie máś.

Proba ná
pasterstwo.

Jako miłá
Chrystusowi
praca około
owiec jego.

Całowiek
jako błędna
owcá.

Szczęście o-
wiec Chry-
stusowych.
u. Petr: 2.

Chrystus
swoich o-
wiec nigdy
nie opuścza

Ezech: 34.

*Dochody
Piotrowe od
świata na
urząd.*

Dochody y intráty na ten urząd mieć będziesz, krzyż y męki. Gdy się już na tey pracy aż do starcści zrobisz: na krzyżu cię zawieszę, y tak iako y mnie zabiją. Moim namiestnikiem zostaniesz y na urządzie, y tu na tey od swiata zapłacie.

Jakoż tedy pasterzem dusz ludzkich, dobrym być może, który na takie dostojenstwo nie idzie dla miłości ku Chrystusowi: ale z miłości ku samemu sobie, aby się dobrze miał. Nie dla dusz ludzkich, ale dla intráty y pieniędzy y sławy. O miły pasterzu, patrz na ten wzor Pana twego, który cię posłał na tę robotę, iż więcej masz owce jego krwią kupione miłować, niżli zdrowie swoje, które gdy owce inaczej obronione być nie mogą, z ochotą za nie położyć masz.

2. Reg: 24.

To y Dawid świeckim krolem będąc uczynić chciał, gdy do Pana Boga mówił: *Ná mię y ná dom moy obróć rękę twoję, á tych owieczek moich nie zabijaj.* Rozmyślże się jeśli temu dosyć uczynisz, jeśli tey wieże dobudować, jeśli z małym wojskiem na wielkie się puścić masz, iako Pan mówi. Jeśli z to siły nie masz, lepiej sobie pokoy uczyni. Jeśli zdrowia dla owiec, nie mówię pracy y pieniędzy, żałować masz: nie wdawaj się w ten urząd. Ale iako my zdrowie za owce dajemy, gdy pracy samey dla nich żałujemy, a pieniędzy ieszcze bierzemy, tych które nie z dobr naszych dziedzicznych, ani własnych: ale z kościelnych iśmużn mamy, które na pomoc y obronę tych owiec fundowane y zostawione są?

*Znać owce
mianowicie.*

Mieliby pasterze nasi, ile może być, z twarzy y żywota znać owce swoje, y mieć spisane imiona ich, y kłaść je na stoł pod poduszkę swoją, aby się do nich wszystkie myśli w nocy we dnie obracały. Ale iako je znać mają, a drudzy ich od roku do roku nie widzą? a jeśli raz w rok dla dzieścicin y czynszow zaiada: prędko ich zaś odbiegają. O Boże moy iaką szkodą, iaką dusz ludzkich utratą, iakie Chrystusowe krwie oszukanie, iaki okolo z mowy z Panem niestatek. Izali się tak z tobą P. Bog zmowił na tę robotę?

Matth: 20.
*Wizytacja.
Własną ręką
owce á
nie cudzą
nosić.*

Mieliby zawsze owce wizytować, przegladac y onych doyrzec. A nie cudzą ręką, ale własną swoją one piasztować. Jako Pan Bog do Moyzesza mówił: *Noś ten lud moy w zánadrzu swoim, jako nośi mámká dzieścigtko, á nieś je do ziemie ktorąm oycóm ich obiecał.* Y o Panie naszym pasterzu, y ná tonie swoim bórunki ponieśie, y płodne sam podzwignie. Co o sobie ten-

Num: 11.

Isa: 40.

że Pan w przypowieści powiedział, iż zgubioną owcę na sobie ponosił. W zakonie przy onym namieście Bozym, kaptani inne podlejsze naczynia Lewitom Num: 7. na wozy kłaść kazali: ale skrzynie sami Jof: 3. naramionach swoich nosili. Ktora skrzynia droższa nád dusze, w ktorých krew Boga naszego zamkniona jest, być może? Niech śpiewania y inne obrządki kościelne innym towarzyszym zlecają: ale dusze y piasz ich sami rękoma swemi piasztować mają. Nie z wikaryami się Pan Bog zmowił na robotę: ale z tobą pasterzu. A jeśli on bez ciebie robi, a ty nic nie czynisz, za coż chleb roboty jego wydzierasz?

Mieliby przy owcach mieszkać iako rybitwowie przy wodzie. Toć prawie naczynie nosić, iako Prorok mówi, *głupiego pasterza.* Laskę y robotę pasterską nosić: a nigdy owiec nie pasci. Pasterzem się zwąc: a owiec nie znąc. Sieci nosić: a nigdy jemi nie łowić: abo wodę łowić, a o ryby niedbać. Prowenty brąc, a o wiec zaniechać. To co na opatrzenie dusz dano: tym sobie roskoszy y sławy szukać, y powinne bogać: dusze a owce moryć, a wilki karmić.

Nie meliby niektorzy pasterzmi własnymi będąc, naymitow naśladować, ktorzy nie owiec y dobrą ich, ale swego mytá y pożytku patrzą. Nie co owcom pożytecznie, ale co im samym zdrowo tego pilnując, od owiec w zley przygodzie gdy wilcy nálegają, uciekają: jako Apostoł nárzeka: *Wszyscy szukają swego, á Chrystusowego pożytku nikt nie szuka.*

Nie meliby czasu potrzeby, gdy wilcy nádochodzą, uciekać: ale się ráczey mocno za owce zastawiać. A jeśli inaczej obronione y zdrowe być nie mogą: lepiej od wilkow na wzor Pánki rozdrápanym zostac, niżli owiec od Chrystusa, które go tak drogo stoja, poleconych odstępować.

Ale iż takich pasterzow nie wiele, ktorzy swoy urząd tak pełnili, a niedbalym naymitow więcej: gorzyć się niedbalstwem ich nie mamy: ale im powinność dobrych owiec oddawac y one czcić winni jesteśmy: na swoje grzechy, dla ktorých nas P. Bog takimi kárze, nárzekając. Byle tylo te dwie rzeczy meli, porządne Boze od Biskupow posłanie, a náukę kościelną: iż ani się sami, iako heretycy czynią, posłali, ani inszey náuki iedno powszechną, iako od Kościoła y od stárzych swoich przełożonych biorą, nie rozsiewają. Iż mogą mówić: *Nauka moja nie jest moja, ale tego co mię posłał.*

*Miejskanie
przy owcach
Zach: 11.*

*Nie był
naymitami*

Philip: 2.

*Nie uciekać
od owiec
czasu potrze-
by.*

*Nie gorzyć
się z niedba-
lych paster-
zow.*

*Na dwie ty-
lo rzeczy
pasterza
patrzyć.*

Joan: 7.
posłał.

*Nie są
nam p
rzon n
Matth*

Genes

*Złych z
dnikom
cbac.
i. Petr
Hieron
Nepoc
Nie Be
na star*

Exod:

*Chryst
mil: 2.
ad Tin
Waga
kaptan
przycz
wielá
Nie d
o dobro
sterze
i. Tim
2. 1 in
Philip
i. Petr
Aug:*

posłał. Dofyc że mi zdrową naukę przynosi, dofyc że przezeń do mnie Chrystus mowi: nic mi do jego obyczaiow. Y z konwie szpetney kto pragnie, dobrze wino pic może, konew mu go nie obrzydzi. Rurá szpetna pigną wodę puszcza. Kto potrzebuie wody, szpetnością się rury nie odraża. Jeśli oni w powinności się swoiey nie czują, á iáko ludzie swoje też niedostátki máją: mnie się ich sądzić nie godzi. Páterz náywyższego słucháć chcę, w tym co o tákich rzekł: *Wszystko co wam powiedzą czyńcie: ále wedle uczynków ich nie czyńcie: bo mówią, ále nie czynią.* Tym mię ubeśpiecza Pan moy, iż zdrową nauką ich kármic się mogę, á z temi przykłady ich pśować się, y rzádu Boskiego zámieszawáć, nie mam.

Heretycy się tym od dobrej náuki odrážają, rozumu nie máiąc: iż się nie godzi dla czyiego złego żywotá dobrej náuki odstępowáć, y duze swoiey utrácáć. Owcý sądzić páterz ná przystoi, y dobremu synowi oycowskiey fromoty odkrywáć się nie godzi: gdyż tácy przekłétwo odnoszą którzy się z Oycow śmieją, á nie pokrywáją grzechow ich. Y złych urzędnikow słucháć Apostól káže. Nie day Boże, iáko ś. Hieronim upomina, o tych złe mówic, ábo ie do ludzi, á zwłászczá do heretykow hydzić, *którzy usły swemi ciáło Páńskie poświęcáją.* Uchoway Boże szemrania ná starze y urzędniki duze nászych: o które Pan Bog ták wiele ludzi nápuszczy pobili, gdy im wymawiał Moyzesz: *Usłyszał, prawi, Pan Bog szemranie wásse ná nas. A my cómy są? Nie przeciw nam jest szemranie wásse, ále przeciwko Pánu.*

Wzgárdá kápłáńskiego stanu wiele złego przywiódłá, mowi ś. Chryzostom. *To, prawi, jest wśytkiego złego przyczyná, iż rodzićielom poważność zginęła, y uczciwości ku nim y bojáźni nie máś.* Co zá winá, iż nie wśyscy páterze dobrzy, á iż o dobre ták skápo? Jeszcze się Apostołowie ná to skárzyli. *Szukaymy, mowi Apostól, między sáfárzami, áby się kto wierny nálaźł: wśyscy swego pożytku pátrzą.* Y Piotr ś. iuż przymawiał drugim, iż dla zysku swego sprosłego ná urządzie páter-skim siedzieli, á pány być chcieli á nie sługámi. Czyńmy, iáko ś. Augustyn rá-

dzi: Páterze miłuyemy, naymitý znośmy, *49. de ver- á wilki mocno odganiaymy.* Dobremu ká- bis Dom. pfanowi, mowi Apostól, *dwoię cześć* i. Tim. 5. daymy. A naymitowi podobno iednę dáwáć kazał, iż Kátolická á zdrowá náukę dáie, choć sám wedle niey nie żyie. Wśák nam ná przykładách Chrystusowych y świętych jego nie schodzi, do których się obracaymy gdy páterze nie przykładne mamy. Bądźmy dobremi owcámi, á Pan Bog obiecał nam dáć páterze wedle fercá swego. Lecz gdyśmy zli, grzechy násze z temi przełożonemi Pan Bog kárze. Do naywyższego y wśáfnego páterzá, y dziedzicznego wiecznego Biskupá duze nászych wofaymy.

Trzody twoiey y owieczek ktoreś krwią twoią kupił, Zbáwicielu nie opuszczay. Boskim duchem twoim nápraw fercá náše, áby práwých owiec przyrodzenie miáły. Day prostotę, cichość, pokorę, cierpliwość, posłuszeństwo owcom twoim, áby śládem twoim chodzili, á stop nog twoich pilnowáli. Aby się nikomu nie przykrzyły, káždemu stárszemu swemu posłuszeństwem, wśną y mlekiem służyły: ná te co ie szárpáią gniewu nie miáły, y pomśly nie prágneły. Broń nas słábych y nieuzbroionych bydlatek twoich od wilkow y frogich zębów heretyckich y piekielnych, iákoś obiecał: *iż z ręki twoiey y mocney obrony twoiey, nikt nas wyrwáć nie má.* Day nam páterze pobożne y rozumne y namiestniki twoie. Nie pátrz ná grzechy náše, ábyś ná dla nich z temi páterzmi káráć miał: ále ná posłáncámi twemi wiernemi, mądrymi, przykładnemi, y chwálę twoię miłuyáćmi náprawuy. A iesliby ná ná páterzách do- cześnych zesłał: wždy ná ty dziedziczny y przyrodzony y wieczny Páterzu nász nie opuszczay, á Duchem twoim świętym sług twoich niedbáłości nágrádzay. Abyśmy ná práwicy twoiey iáko dobre owce twoie, ná on dzień stráśzliwy stánąć mogli, á požádaný głos twoy usłyszeli: *Przystápcie błogóślánieni, bierzcie zgotowáne wam kroléśtvo.* Ktory z Oycem y z Duchem ś. kroluieś Bog jeden ná wieki, Amen.

Joan: 10.

NA TRZECIĄ NIEDZIELE po Wielkieynocy.

Po te

Cztery po-
ciechy.

PO te cztery Niedziele, które zo-
stają do Świątek, kościół święty
bierze Ewangeliją z onego przed-
wiecznego kazania y upominá-
nia, które Pan ná zegnaniu do swoich
umilonych synáčzkow, iáko ie tam zo-
wie, czynił. Święte ono kazanie naywię-
cey się ná tym bawi: áby zasmucone o-
powiádaniem bliskiey śmierci swoiey y
rozstania się z nimi, ucieszyli. Y cztery im
ná to przedniejsze pociechy dáje. Jedną,
iż ono zasmucenie nie długo trwać, á w
wesele obrocić się miało. Drugą, iż odey-
ście jego, iest z wielkim ich pożytkiem;
gdy im tam gdzie odchodzi, y Oycá swe-
go ziedna Duchá ś. y posłać go im obie-
cuie, ná wielkie ucieszenie y náprawę
ich. Trzecią, iż tam gdzie idzie, z nie-
go poysrzedniká mieć będą, który im

wszystkie potrzeby ich, o które w Imie je-
go prosić Oycá będą, opátrzy. Czwartą,
iż w uciskách y prześladowaniu zwycię-
stwo pewne mieć będą, y od świádectwa
Ewangelij, żadney się mocy odstraszyć
nie dádzą. Te cztery pociechy z Ewán-
gelij Janá ś. Kościół nam po te cztery
Niedziele do Świątek przekłáda: dájąc
też nam náukę y nádzienie iż też nie dłu-
go smutkow tych nászych, á w rychle o-
glądamy Páná, który nas zámilował y
dla nas umárl, który nam w tym czekaniu
posła Duchá ś. y násze modlitwy przyi-
mie, y w nędzách y kłopotách świátá te-
go da nam iścześnie przetrwanie y zwy-
cięstwo. Pierwszą tedy pociechę dziś od-
prawimy: inne ná drugą Niedziele zá-
chowując.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O płaczu y uciskách Kościoła Bożego, iáko się w wesele obracáia.

JEst ieden bárzo iáśny znak pra-
wdziwego Kościoła Chrystusowe-
go: smutki y prześladowania tu
ná ziemi cierpieć: á jemi nie u-
padać, ále się ráczey sáma zgubą
rozmnażać, y w wesele iá obracáć, iáko tu
sam Pan JEZUS przełtrzedz ráczył: *Smu-
tek wasz w radość się obroci*. Co się ná nim
sámy iáko ná głowie wszystkich wier-
nych pierwey pokazało. Ucierpiał od
swoich nieprzyiációł Pán JEZUS, zelży-
wości wielkie y męki, y ná koniec sromot-
ną śmierć, w ktorey iáko by zginął: y
w háńbie oney między łotry zostájąc,
wesele uczynił nieprzyiációłom swoim,
iż nád nim umierájącym wykrzykali:
*Gdzie teraz królestwo twoje, y ona moc
twoja, ktoraś innym dobrze czynił?* Ták
sromotny koniec, wszystek twój żywot
potępił: w śmierci y w grobie wszystká
twojá zácność pogrzebiona zostánie. Nie
ráduy się nieprzyiácielu: nie ustáycie w
nádziei świáci uczniowie zámitego Króla
wálzowego, do trzeciego dnia tylo czekay-
cie. Máło to użyżycie chwałę Páná wál-
szego, y pohánbiá się prześladownicy je-
go, y *smutek wasz obroci się w wesele*.
Y ták się stáło. W zgubie Pan y w śmier-
ci nie tylo nie zginął, ále się iá wstawil: y
z niey, iáko się ná wielkánoc powiedziá-
ło, królestwo swoje záczał: y *smutek obro-
cił się w wesele*.

P. Chrystus
i śmierci
i uny.

Toż się działo z pierwszym onym zá-
Apostółom Kościołem y wiernemi jego.
Aktor: z. Skoro Piotr ś. rozgłosił Ewangeliją Zmár-

twychwstania zámitego Páná, y odpusz-
czenie grzechow przez Imię jego: moc
wszystká Zydowska ná Apostóły się obu-
rzyła, grozbami, iáwnym u śupá biczow-
waniem, więzieniem, y krwi rozláaniem
zátłumić Imię Chrystusowe y kościół je-
go chcieli. Jednak choć ś. Stephana u-
kámionowali, choć Jakubá Apostóla ście-
li, choć Piotrá ś. ná śmierć skazáli, choć
Szawel wszędzie krew wiernych rozlewał:
Kościół się święty rozmnożył, y z Jeruzá-
Aktor: 8. & 9.
tem uciekájąc, świát Ewangeliją nápełni-
li. Co do zguby służyć miało, to ná roz-
szerzenie Ewangelij służyło, y *smutek się
obrocił w wesele*. Iż mowi písmo: *Kościół* Aktor: 9.
*miał pokoy, y budował się, chodząc w bo-
jách Bożey, y podiechą się Duchá świátego
nápełniał*.

Po Apostolech, Rzymscy wszystkiego
práwie świátá Cesarze, ciężkimi y dłu-
giemi morderstwý wygubić y wykorze-
nić kościół Boży chcieli: y práwá fro-
gie ná Chrześciáńskie głowy, y ná ich
máiętności y zdrowie písałi, y po wszy-
Aktor: 1.
tkiego świátá królestwách wykonywáć po-
czáwszy, od Rzymskiey stolicy swoiey ka-
záli. Czéstokroc cásie miásta Chrześciáń-
skie z dziećmi y máiętnościami palono,
y ludowi pospolitemu pogáńskiemu wol-
ność, iáko on Phárho w Egipczie, ná zá-
mordowanie káżdego Chrześciániná, y
ná złupienie dobr jego dawaño. Y temu
co go ukazał y wydawał, máiętność je-
go dárowano. Płacząc utrąpieni Chře-
ścianie kryli się, y w ziemi miásta sobie
czyni-

Apostołowie.

Aktor: 9.

Rzymskie

páństwo ná

kościół Boży.

Histori:

Ecclesi:

O mord
wie R
skim.
Tertul
ApoloWielk
czba
stian
morde
ich.Od cz
bronil
gan C
stian.

Ziarn

czynili : po skałach , y gorách , láfach , y pułtyniách błakáli się , y po wielkiey części umieráli . A jednak smutek się w wesele obracał nie tylo Chrześcían wygubić nie mogli , ále zgubą się oną rozmnażáli wierni Boży , á pzesłádownicy ich wiecznie upádli y zgingli .

*O morder-
stwie Rzym-
skim.
Tertul: in
Apolog.* Słuchaymy co w ten czas w wielkim prześládowniú , około Roku Páńskiego 180. do Cefárzow mordercow zá Chrześcían pisał Tertullianus : Byśmy ,práwi, chcieli jáwnemi być wáśsemi nieprzyjaciół-
sy, dostátoby nam mocy y w liczbie y w do-
státku, Izáli więcej Mauron, Márkomá-
now, Parton, y inšsych narodow, którzy w
swoich sámych gránicách siedzą : á niáli po
wsytkim świecie ludźi ? to jest Chrześci-
an. Zá obce nas mácie, á wsytkieśmy wá-
sse mieyscá nápełnili : Miásta, wyspy, zam-
ki, wsi, schadzki, woyska, rot, y páłace, y
senat, rynki : sámeśmy tylo wam bożnice,
báłwochwálkie zostáwili. A ná jákobyśmy
się wojnę nie zgodzili ? By dobrze nam by-
to nie równo : my co się tak rádku zabić
dájemy ? By w náuce y w kárności ná-
sey nie było : iż lepiey być zabitým ni-
żli zabić. Y wojnyby nam z wámi nie po-
trzebá : byśmy się tylo od was oddzielili ,
á ná stronę gdzie z tak wielkim ludem po-
bli. Páństwo wáśse w háńbieby zostáło, u-
czá Chre-
stian pod
mordercami
ich.

*Wielka li-
czba Chre-
stian pod
mordercami
ich.* trátá takich iákichkolwiek sąsiad y podda-
nych , sámym odstápieniem , pokarálibyśmy
was , przeleklibyście się pustek wáśsych ,
y zdumiewálibyście się nád umárłym páń-
stwem wáśsym, Sukádc komuby rozkázowác.
Bo więcejby wam zostáło nieprzyjaciół, ni-
żli sąsiad. Teraz máto mácie nieprzyjaciół,
dla wielkiey liczby Chrześcían poddanych
wáśsych,które wolícíte zwác nieprzyjaciół
rodzaju ludzkiego, niżli nieprzyjaciół bę-
dow ludzkich. By nie Chrześcíanie, ktoby
was wyrzwał od onych niewidomych nieprzy-
jaciół, którzy dusze y zdrowia wáśse woju-
ją ? od dyabłow mówię , które my od was
dármo bez záplaty y náymu odgániamy.
Tym sámym pomstybyśmy nád wámi užyli ,
byśmy tylo tego nád wámi pánowánia du-
chom żyłm dopuścili. Tak nam pláćcie, lu-
dziom którzy nie tylo przykrości wam za-
dneý nie czynią,ále wam tak potrzebni są ?
Poty Tertullian. Z ktorych słow doznác
się może, iáko kościółá Bożego onym zá-
bijaniem nie ubywało, iáko we krwi żyli,
w zgubie się mnożyli, w ręku nieprzyja-
ciół wygrawáli, nád szatámy mocy užy-
wali, á dobrze czynili tym co ich zabi-
jali : á mogąc się im odiać, nigdy ná nie
ręki nie podnosili, poki świeckiego Krolá

*Od czartow
bronili po-
gan Chrze-
ścíanie.* y zwierności swey własney Chrześci-
Ziarno wia-
Z 2

áńskieý nie mieli. Krew męczeńska, mo-
wi s. Cyprian, była iáko ziarno wsiáne, z
ktorego się sto innych rodzi. Y obracał
się smutek w wesele. Poginęli oni tyrán-
nowie , y szczátek ich do Konstántyná
wielkiego nie zostáł : á kościół Boży stoi
y stáć będzie ná wieki.

Toż się działo zá prześládownia he-
retyków. Gdy się Aryani rozmnożyli, á
Cefárze Aryańscy tę niezbożność roz-
szerzáli, y Kátoliki uciškáli y morzyli ,
iákoby świat wszytek Chrześcíanki na
swoy błáđ przywiedli. Tym czászem roz-
mnożył Pan Bog między nowym pogán-
stwem kościół swoy. Celtowie we Frán-
cyi, Indowie dálecy, Ormiánie wia-
świętą przyięli. A potym y Sárázeni
zá Wálentynianá Cefárzá przez mnichá
Moyzeszá náwroceni , y Burgundy , y
Sztotowie przez Celestyná Papieżá. Zá
tym y Klodowus krol Fráncuski ze wszy-
tkim krolestwem swoim, y innych wie-
le narodow , Chrystusowi się pokłónili.
A oni Aryani upádli, y oštátnie z Hi-
szpánij od Rycháredá krolá wykorzenie-
ni są. Y obrocił się smutek Kátolicki
w wesele.

Tákże zá czásow heretykow Cefárzow
obrázoborskich , Philippiká, Leoná Isau-
ryká, Kopronimá, y Leoná Armeniná ,
wszytek kościół uciškiony był : gdy mo-
cá káćstwa swoie rozmnażáli, á Kátoliki
gubili : wiele nowych narodow do kościo-
lá przytápiło , ktorym Károlus wielki
Cefárz z Papieżámi káznodzieie posyłał.
A oni hereticy Cefárzowie z swoiemi
błędámi poginęli. Y obrocił się smutek w
wesele.

A gdy Grekowie , poczáwszy od one-
go iádowitego Phocyszá , odrywác się
od Kościoła s. poczęli : wielkie bárzo
narody do Chrystusa przytápiły , Cze-
chowie, Polácy, Morawcy, Dálmátow-
wie, Jllirowie, Ráscy, Bosnácy, Serbi,
Kárwáci, Pomorzánie : do ktorych Mi-
kołáy wielki Papież Cyryllá y Metho-
thodyuszá Biskupy wypráwował. Y smu-
tek on , odstápienia Grekow, obracał się
w wesele.

A zá náśszych czásow odstápienie Lu-
teránow y Kálwinow, iáko Pan Bog dzi-
wnym náwroceniem Indow, y wielkich
krolestw ich ná záchod y wšchod skońcá
nágradza : iuż nikomu nie táyno. Kto
wiedzieć prágnie, co się dzieie w Jápo-
nie, w Chynie, w Indyách wšchodnych,
w Peru, w Ameryce, w Brázyliji, w Me-
xyku, y innych wielkich bárzo Pogán-
skich krolestwách , niech się pyta y czy-
ta. Y

Heretyckie
naisady.
Rozmnoże-
nie Chrze-
ścíanstwa
zá Arya-
now.
Sozo: lib: 1.
cap: 5.
lib: 1. c 15.
Ruffi: li: 1.
cap: 9.
Cedrenus.
Sigebertus
in Chron.
Bonifinius

Obrázobor-
cy.

Odstápien-
stwo Grekow
nágradzał
Pan Bog.

Heretycy nie trwają.
Theod: de fabul: hæret: August: lib: de hæres: & in Psal: 57.

ta. *Y obraca się smutek w wesele.*

Jako zaś uśtają y nie trwają prześladownicy Kościoła, y heretycy: y z starych historyi, y z dzisiejszych naszych wieków poznawamy. Pisze Theodoretus iż do jego czasów 76. kacerstw kwitnęło, a ledwie już które za jego czasów, powiada, zostawało. Augustyn s. wylicza 88. herezyi. Y świadczy iż ich już za czasu jego, mało co było. A dzisiejsi pisarze, starych herezyi 200. wyliczają, z których żadna nie została iedno trochę Nestoryanów y Eutychianów na wschodnich stronach, a druga trochę Huty-tów w Czechach. Drugie już do szczytka zginęły. A to mieli wielką szerokość: y panów, y Cesarzów, y Krolów wiele obrońców, y pisali ksiąg bez liczby przeciw Katołikom y Papieżom: y zdało się, iż mieli wiecznie trwać. A ono tak upadli, iżby nikt był niewiedział, iż na świecie byli: gdyby Katołicy pisarze o nich nie pisali. Luterskie krolestwo zaczęte, Roku Pańskiego 1517. ledwie siedm lat trwało. Wnet ie Zwingiel y Nowochrzczeńcy rozerwali. Ci co się dziś Luterani zowią, mało co Luterskiej nauki, ale inszą swoją mają. Na Zwingla następil Kálwin, y zwoiował go. Na Kálwinisty następili Libertynowie y Puritanowie, w Anglii zwłaszcza, y państwo ich rozerwali. Kálwin sam trwałości swojej nauki sobie nie tufzył. A Kościół s. Katołicki Rzymski, acz płacze y smuci się z tego, iż tak wiele dusz ginie, iż takie ma na się, y na tę prawdę którą sławi, naiędzy: żadna biślagłowa tak nie boleie w rodzeniu, iako ten s. Kościół: żaden zamek nie ma takiego y tak ciężkiego obłożenia, ani tak iadowitych nieprzyjaciół y domowych zdradziec, to od Żydów, to od Pogan, od tyrannów, Turków, heretyków, odszczepieńców, y złych Katołików. *A jednak smutek się nam w wesele obraca.* Y tym się pokazuje, iż iest prawdziwym Kościołem Apostolskim: który za obietaniem Chrystusowym, w státku swoim nieodmiennym stoi.

*Prámo wier-
nym dáne iż
tu cierpieć
mają.*

Aktor: 14.

Każdy też wierny, który do Pana Bogá swojego przystał, niech wie o swoim własnym prawie: iż tu na świecie cierpieć ma, a iż mu na pociechach potrzebnych schodzić nie ma, iż mu się naw-
ady obraca w wesele. To práwo ná początku obwoływał Apostołowie: *Utwierdzali,* mowi s. Łukasz, *dusze uczniów upominając ich; aby trwali w wierze: a iż przez wiele ucisków wnieść mamy do krolestw*

Bożego. Nie domąsmy: ale ná wygnaniu między obcemi ludźmi: iadá kto nam krzywdę uczynić może. W drodześmy złey y błotney, y przykrey, y ogłodzoney: nie dziw iż gdzie zażyiem. W cudzeyeśmy gospodzie: nie dziwować się, iż nas gdy się rozgościć chcemy wypę-
*W cudzy
gospodzie.*
dzają. A co więcej, synmiśmy y dziećmi Bogá najwyższego, a iako nie do rośli, rozumu práwego nie mamy. Ociec nasz najmiłszy uczy nas rozumu, y ćwiczy nas w kárności dobrego wychowania, y dácie znáć iako nas miłuje. O czym Apostoł mowi: *Czemuście prawi, zapomniaeli pociechy swojej, w ktorey do was iako do synów mowiá: Synu mój, nie pogardzay kárności Pańskiej, a niech cię nie tęskno będzie kiedy cię kárze, bo kogo Pan miłuje tego kárze, y biczuje: syná każdego ktorego przyjmuje. Trwajcież w kárności, bo się Bog z wami obchodzi iako z synmi. A cożby to za syn ktoregoby ociec nie karał? Jesli kárności nád wami nie używa: toście cudzołożni, a nie synowie. Mieliśmy cielesne oycy, którzy nas uczyli, y czciliśmy je: iako nie więcej Oycá ducha nášego słuchać mamy abyśmy żyli? Każda kárność poki trwa, zda się iż nic wesołego nie má, a smutek má: ale potym wyćwiczonym przynosi spokojny pożytek spráwiedliwości. Poty święty Páweł.*

Pátrrze iako nam kárność Boską y uciski tego świata záleca: iż są od Pana Bogá posyłane, iako znaki y upominki oycowskiego o nas obmyślania. Iż nas upewniają o szczęściu naszym, iżesmy synami Krolá wielkiego niebá y ziemie: iż nas ćwiczą do spráwiedliwości y poświęcenia. Gdy się pará chłopiąt szarpną: *Szczęśli-
synowie
kárności.*
otec iednego bierze za włosy y kárze: a drugiemu nic nie czyni, mowiąc: nie moy to syn, nic do niego nie mam. Tak też gdyby nas P. Bog nie karał: zaprzaby się nas, żeśmy nie są synmi jego. Czego uchoway Boże.

O leśne drzewo niedbá gospodarz, roście iako chce; a on też kiedy chce ná ogień ie wytnie. Ale o drzewo ogrodne y sadowe, stára się aby dobrze rośło. chędoży ie, náchyla, obrzezuie, obcina. Tak Pan Bog kogo porzuci, dopuści mu swey woli: ale kogo ma za swego trzyma go, y rzadzi, y ćwiczy. Gdy lekarze o czym zdrowiu zwąpią: dopuszczają mu iść y pić co sam chce. Ale o kim tufzą iż ozdrowieć może: morzą go głodem y prágnieniem, aby do zdrowia przychodził, swy woli mu nie dopuszczając. Tak Pan Bog gdy nas kárze, wie iż się po-

*Wygna-
podroźni.*

*W cudzy
gospodzie.*

Niedorośli.

*Oyco-
kárni.*

Hebr: 12.

Job:

*i Petr
Oczy-
dusze
tku.*

*Plá-
woj.*

*I.
Przyro-
ne.*

Sap:

*Roz-
w wig-
nia.*

się poprąwić możemy: á gdy szczęścia drugim d puszcza, o ich zbawieniu złe tuszy. Jakóbá Pátryárchę Pan Bog rozmáitemi przygodami y trudnościami nawiedzał: A Ezaemu brátu jego szczęście dawał. Iz jednego to iest Jakóbá, mowi pismo, miłował, á drugiego zaniechał.

Wielkie są pożytki smutku ná tym świecie y dolegliwości, wiernym Bożym, tak iż Zbawiciel náš weseleć się z nich káže: *Radyćie się gdy nas prześladować będą, bo zapłata nášá wielká jest w niebie.* Y Apostoł mowi: *Chlubim się z niešťešťia świeckiego, y w ciężkościach nášych.* Y drugi upomina: *Weselećie się, prawi, gdy w rozmaite poku y wpádniecie.* Bo się jemi wiára wálzá doświadcza. Prawie doświadcza Pan Bog serc nášych, iesti go miłujemy: gdy nas kárze, tak iáko gdy nam dobrze czyni. Jesli z Jobem mowim: *Miło mi było z ręki Boskiej dobre brát: czemu z teyże ręki jego y złego nie mam wytrnúć?* Tákim mi miłym Pánem iest, gdy mię dobrámi wszelákimi opátruje, iáko gdy mi ie bierze. Bo to wszýtko z miłosci ku manie oycowkiej, y ku memu dobremu czyni. *Y ták się smutek w wesele obraca.* Dobrze nam ciężkości

świátá tego, w których się iáko złoto w ogniu, mowi Piotr *św. oczyszciamy, y w*

których grzechow nášych zbywamy. Dobrze nam nieszczęścia, w których nabývámy nádzienie do odpłaty, iáko zá dobrazá robotę, iáko mowi Apostoł: *iz cierpliwość rodzi nádzienie, á nádzienie nie pokańbia.* Jesli społ z Chrystusem nie cierpim, nie bedziem też społ z nim krolowát. Dobrze nam ná docześnych poćiechách szkodę mieć: ábyśmy ná wnetrzných y wiecznych zyskowáli, á z Dawidem mowili: *Wedle wielkości bolow moich w sercu moim, poćiechy twoje uweseliły serce moje.*

Trudno się poćiechy Páńskie spodziewát, gdzie smutku nie mász. Z námi iest Pan Bog w uciskách, mowi Psálm, á bez uciskow y ciężkości iáko z námi będzie? Nie mieszka mowi Job, ná ziemi gdzie roskoszy żyją. Nie lácno wymowić, iáką poćiechę czuía miłownicy Boży ná sercu, gdy ie Pan Bog ná wierzchu kárze. Jest w żywocie Lidwiny ś. Páńny, g ly iey w dlugiey ciężkiej niemocy náuczył spowiednik, ták do Pána Boga mowić: Nie oddalay odemnie boleści Pánie, iesti mi dasz odrobine wnetrznę ná duży poćiechy twoiey. Záczyngdy to u prośiła: nie tylo iey frogá oná niemoc ciężka nie byłá: ále ták się iey słodką stáła, iz prośiła, áby w niej áz do śmierci zostawáła.

Rom: 5.

Psal: 93.

Psal: Job: 28.

Lidwina cierpliwa.

WTORA CZĘŚĆ,

O rozmáitym plákaniu, y o krotkości smutku wierných, y o krotkości weseleń świeckiego.

Rozmáite iest plákánie y zafinucenie ludzkie. Jedno przyrodzone. Drugie niepotrzebne y niemądre. Trzecie pożyteczne y dobrowolne. Pierwsze uchodzić nie możemy sámó przyrodzenie, skoro się urodzim plákac nas náucza: nie tylo tych którzy się w cháłupce kmiecey, ále y tych którzy w páłacách Páńskich z mátki się rodzą. Jáko Krol wielki Sálomon sám o sobie nápisál, mowiąc: *Urodzony w królestwem powietrze pospolite, y ná tákąż ziemię wypadłem, y pierwszy głos puszcilem plácząc.* Bo żaden z Krolow innego poczatku rodząju swego nie miał. Nikt nas tey piosnki nie náucza. Zaráz urodzeni poczynamy plákac. Sámá nam nátura ukázuie: iz się nie ná swey ziemi áni domá, ále w cudzey strónie y w obcym domu rodzim. Iz w więzieniu y nieszczęściu żywot poczynamy: iz nie ná wesele ále ná nędze z ziemié, to iest z mátki która też z ziemié iest, y w ziemię się obroci, nágo y

podło wychodzim. Jákoż, mowi Psálm, Psal: 136. *śpiewać mamy piosnkę Syońská w cudzey ziemi?* Jáko zápomnieć smutku wygnania nášego, y szczęścia stráconey oyczyzny możemy? Jáko plácz y záłość tę wielką utulić? komu się chce śpiewac? Izáli nie lepiej wzdychac do oyczyzny, á plákac áby się nam wrocila? W cudzym się domu rozweseliwszy wnet się wypędzą, y krotka á omylná radość obroci się w smutek. Lepiej iey nie kosztowac, á záłości nie przyczyniac. Więzién połączony ná gárdło, czekáiąc káżdey godziny ktorey go wywieść máią: iáko má śpiewac?

Człowiek skoro się urodzi, więziénem Skazánim iest skázanym ná śmierć. Nie wie kiedy na śmierć. go wywiodą, iesti w rok, ábo przed rokiem, ábo w kilkánáście, ábo w kilkádzieści lat. A przed się káżdá godziná u niego ktorey żyie, podeyżrzána być musi, y tego się gościá y nowiny tey, to iest śmierci, záwždy spodziewa. A będąc dziećciem tym mizerniejszy iest, iz swey nędze

Plákánie wójakie.

I. Przyrodzone.

Sap: 7.

Rodzim się w więzieniu.

Z

nędze nie czuie. Podroższy, tym jest głupszy, iż się na młodość ubeśpiecza, a iako ptaszek około sieci żiarneczka zbiera, niewiedząc iako w siatkę wpadnie. A w stan iaki wstąpiwszy: dopiero pozna, iż się nie na roskosz urodził, ale na robotę y pracę, y na pot w iedzeniu chleba. A doznawając chorob, przygod, uciskow, prześladowcow: dopiero się prawemi łzami zalewa. A starzejąc się y na same lata stekając, pośpiesza do śmierci. A kiedyż się tu uweselić? Nie masz zaprawdę czasu do weselę, w tym żywocie śmierci.

Ecc1: 7:
Mądrego
serce, tam
gdzie smu-
tek.

Przetoż rzekł Mędrzec: *Tam głupiego serce, gdzie się wesela: a mądrego tam jest serce, gdzie smutek.* Bo mądry widzi, iż na ziemi státecznego wesela nie masz; jeśli się go co pokáže, zdradliwe jest, wnet się mieni y ucieka. Y przeto się go mądry boi, y mowi: Co mię próżno szczęście y wesela zawnodźisz, a szalonym uczynić chcesz? A głupi gdy się z weselem świeckim przywita: ma ie za wiernego przyjaciela: a oszuka się bärzo na tey przyiaźni.

Pożytek płaczą wrodzonego.

Tego tedy płakania przyrodzonego, ten się mądregożytek nayduie. Na przód poznawa, iż coś rodzicy jego zbroili, dla których taka kaza od Pána Bogá na dzieci ich pądnie. Tego się Poganie domyslić nie mogli. Nam to wiernym obiawiono. Poznawa też, iż nie w takiey nędzy P. Bog człowieka stworzył, ten który dobrą y szczęście swoje hoynie na stworzenie wylewa, a młuje, iako Mędrzec mowi, *to wszystko co jest, y nie gniewa się na to co stworzył: bo nic z gniewu nie postawił ani uczynił.* Y domysla się, iż się naturą naszą grzechem zepsowała, y o naprawę iey obmyślać może. Do tego obaczy iacno po takiey przyrodzoney nędzy: iż świat ten nie jest jego własna ziemią y oyczyzną: ale rącey wygnanie: y pyta się o inszym kraju y domie swoim, na tey gościnie nie przestając. O którą prosząc Pána Bogá wzdycha, płacze, y takieży pożytki z nędzy tey wrodzoney y z płakania zbiera.

Sap: 11.

2.
Drugie płakanie nie mądre.

Drugie płakanie jest niepożyteczne y mało mądre: Gdy o lada co y o to co niegodno jest naszym, frásunki sobie zadamy, gdy to tracim co nam drugdy szkodę większą przynosić mogło.

Płaczą ludzie gdy majątność gubią, gdy się im świat nie powodzi, gdy swego uporu ábo gniewu nie doładą, gdy roskoszy ich w których grzeszyli odchodzą, y inne próżności same z siebie nie trwają,

y w których iako wielkiey rzeki grobla żadna zatrzymać, a płakanie ich udziereć y przywrocić nie może. Przetoż mowi Mędrzec: *Nie wdaway w smutek serce twoje: ale go odganiay od siebie.* Pomni na koniec, a nie zapomina: bo nie masz wrotow, y drugim nie pomożesz, y sam siebie zepsujesz. Szkoda też na tak podłe rzeczy, szkoda balsamu na kápustę, y drogiego olejku na boty. Łzy nasze y smutki nasze są iako balsam drogi, y olejek lekarński y wdzięczny: szkoda ich wylewać na rzeczy świeckie, które same z siebie iako śnieg tają, y których aby się nam wrocily, nie wypłacem. Lepiey ie z pokorą tracić, a na wolą Boską puszcząć. Gdyż drugdy siđem nam są, y sami się iemi zabijamy, y do wielkich nas grzechow wlystkie pospolicie szczęścia światá tego przywodzą.

Ecc1: 38.

Płacząc
nie wrocą się
dobra twier-
ckie.

Jest trzecie płakanie pożyteczne y potrzebne, o którym tu Pan mowi: *Wy płakać będziecie, a świat się będzie weselił.* Ukyszyćcie o mnie, o Mistrzu y Panie swoim, iżem poimany, zelzony, nasmiany, biczowany, y spotwarzony, miedzy fotry na drzewie zawieszony, iż nieprzyiaciele wykrzykują, y wołają: zginął, zginął: Euge, Euge: on co się Synem Bożym czynił. Fałszywe były poślepki jego, y Bogu przeciwne, który go od śmierci nie wybawił. Już imie jego zginie: ci co go czcili, brzydzic się jego krzyżem będą, uczniowie się jego rozpłoszą, y złą śmiercią poginą. To tu płakać nad zelżywością Boską, gdy się jego cześć krzywdą dzieie. Lepieyby nam umrzeć, niżli o naymniejszey zelżywości Pána Bogá naszego kyszeć. Eliasz prosił o śmierć, aby na bluźnienie Bogá prawego, y na rozsypanie ostarzow, y na zabijanie Prorokow y kług jego nie patrzył. Ezechiasz szaty na sobie drapał, y popiołem się posypował, zelzenie y przymowki na Bogá swego czytając. Mátharyas oćiec Máchabeyczykow, widząc Kościół Boży zwoiowany od Poganiństw, y chwałę Bożą podeptaną, pokrywłszy się włosienicą z synmi swemi, płakał rzewliwie a mowił: *a na co y żyć mamy?* Za taką złość cześć Chrystusowey on Łotr pod krzyżem łaskę znalazł, iż się o jego niewinność frásował, y drugiemu towarzyszwowi łajał. Y bärzies go bolala krzywdą oná Pánka, niżli przebicia goździ na których wiśiał. Bo nic o swoię ciężkość nie mowi: iedno nad zelzeniem Krolá niebieskiego płacze. Oby nas taki frásunek zdeymował, przedkobyśmy do pociechy tráfiali.

3.
Trzecie
płakanie.

I.
Płakanie o
zelżywość
Boską.

3. Reg: 29

Iśa: 38.

1. Mach: 2

Luc: 23

Y ono

2.

Plakanie o
kościół Boży

Eccl: 38.

Y ono piękny y pożyteczny płacz ;
gdy widzím kościółá Bożego umniejsze-
nie y ściśnienie, y roztárgnienie, á za-
lużąc utrąty chwały Bożey, y skrocenie
czci naywyższego Páná chwały, iáko nád
schorzáłá mátká płáczem : Gdy widzím
á ono káptánów y slug Bożych y chwał-
cow przenaywyżšey. Troyce ubywa, gdy
kościóły puštošezia, gdy dobrá kościelne
šupia, slugi Bože z nich wygániaia, špie-
wanie nocne y dzienne uštáie, Kláštory
we dwory y štáynie obracáia, y inne u-
ciechy terc Bogá miłuiących, odchodzą.
Ták plákał Jeremiašz mowiac : *Drogi do
Kościoła zárošly, y pláczą. Nie idžie niki
ná Šwiętá, opuššzony oštarz y przybytek
Páňski.* Táké my šzy wylewamy nád
Niemcy, nád Flándryá, Angliá, Šwe-
cyá, Škocyá, Dániá, w ktorých Kościół
š. poburzony uštáie, y nád Grecyá y kro-
leštwách od Turkow pobránych, w kto-
rych Chryštus nášz Bog práwy, zelžony
ieš, y chwałá jeho ták dáwno tám kwi-
tnáca uštáie. Y nád nášzú Polšká dobrze
zapláczem : widzác w niey táké herezye
y blužnierštwá ná Bogá Chřešćianškie-
go, y táké grzechy ktore z brzegu wyle-
wáia, y potopem iuž grožá.

Thren.

3.

Plakanie o
utrąty lu-
dzkie.

I.
Plakanie o
žywošć
Boššq.

Reg: 29

Y one drogie šzy, ktore opłákiwáia u-
trat šufz ludzkých ktore heretycy gubia,
á nikt šie im nie šprzeciwi, á dušze prošte
pomocy žadney nie máia. Wilcy iádo-
wici, owieczki niezbroyne porywáia, šzá-
tan moc bierze, y wešeli šie z nieczci Bo-
žey, á dušze kupione krwiá Božá požera,
y šwoie piekšo nápešnia. Jáko gdy ošiec
ábo mátká ná zábijánie díáték šwoich
pátrzy, iáké šzy leie : Ták y my ná tá-
kie tyranštwó šžatánškie štekámy.

4.

Plakanie
nád ludžkú
nědžú.

Eccl: 38.

Mach: 2.

Luc: 23

la Thren.

Thren.

Y on plácz pożyteczny ieš : gdy ná
ludžkie nědže pátrzym, á pomocy im dáć
nie možem. Šamá tylo žalóšćia, á šžami
á modlitwá šluzym im, á mišóš y mišó-
šierdžie ku nim pokázuiem. O iáki ná to
pláňkt Jeremiašz uczyniš, gdy widžiaš
w upádku kroleštwá y oyczyzny ludžkie
nědže : á ono Pány wielkie y bogáte po-
wiázáno, y pędžá ie w niewolá iáko bá-
rány. Wšyšcy žłupieni od głodu umierá-
ia, drogie perly zá troché chlébá dáia,
mátki šwoie díátka wáržá y iedžá, tru-
pow wšedžie pešno bez pogrzebu, káždy
šžeka y wždycha, Šc: Ažá málo y díš
widžim tey nědže w uboštvie, w choro-
bách, w utrátách, w potwarzách, w žlu-
pieniu y rozboiách, drugdy od šwoich,
ktorzyby ich bronit y ogárnywác mieli.
Od pláczu, mowi Prorok, *uštály wnětržno-
šći moje, wgtrožá ze mnie nychodžá, od ža-*

*lu nád žgubú y utrąpienia ludu mego. Uží-
waymy tákých lez, bo šžá u Páná. Bogá pla-
tne, y iednáia nam u niego mišóšierdžie.*

Lecz one nayplátniešze y naydrožšze
šzy šžá : ktore zá grzechy nášze y ludžkie
wylewamy. Tám drogi bášfam z oczu grzechy.
nášžých plynie, tám šžeššliwa žalóšć y
šmutek, ktorým grzechy iáko ogieň šžo-
dliwy gášná. O tych Pan rzekł : *Błogoššá-
wieni ktorzy pláczą.* Tego błogoššáwien-
štwá došžámy z pilnošćia, á tu šie ná
plácz y bolešći šerdeczne nie žaluyemy.

Matth: 5.

6.

Plakanie w
cierpieniu
niewinnym.

Actor: 5.

Ná koniec wdžieczne y miše plákánie
ieš, gdy có w niewinnošći, ábo dla pra-
wdy, ábo dla czci Božey, ábo dla špra-
widliwošći y cnoty cierpim. Zemšžce
nie pomiátáia, á w krzyžu šie onym
Chryštusowym kocháia, iáko Apoštol
mowi. Y drugie chwali, gdy z rádošćia
utrátę y wydžieránie imion šwoich cier-
pieli, gdy šie wešóšemi onemi šžami po-
lewáli, iž dla Chryštušá y práwdy jeho
cierpiá. *Šžali Apoštolowie ubižšowani, mowi
š. Lukáš, z wešóšem, iž šie šžali godnemí
onę aelžywošć dla Imienia Páná Źezušá
cierpieć.* Dwu oných bráci przykowanych
zá nogi do šupá, Márka y Márcellina,
pytáli okrutnicy iáko šie máia? á oni rze-
kli : *nigdyšmy šináčniešžých potraw
nie jedli. Plynęly šzy iáko žžródšo, ále
dušze chłódžily iáko rošá z niebá. Ták
w káždey dolegliwošći ktorú Pan Bog ná
nas kládžie, štáwic šie y plákác zbáwien-
no ieš : zwlašžczá gdy nie nášžá winá,
ále šámo dopuššženie Boškie y wola
šwięta jeho nášžapíšá.*

Ná wšyťkie Chřešćianškie doległóšći
y frášunki ná tym šwiecie, wielkie lekár-
štwó, krotkošć. Jáko ná wšyťkie šže-
šćia šwieckie wielki poštrách, tákáž tež
nietrwálošć y odmianá. Kážda rzecz kro-
tká, zá ktorú wielká y dluga y wieczná
nášžepie pošiechá, nie ma być ciešžka y
przykra. Głupštwoby niežnošne byšo, *Obieránie
gdyby komu ták obierác dano: ábo díeň
ieden ná męce będžieš, á po nim wie-
cznie y bez končá roškošzy zážyieš: ábo
díeň ieden ná roškošžách štráwiš, á wie-
czny w piekle ogieň cierpieć mušieš: iá! ož-
by ták zášžłęgo rozumu być kto miaš, á-
by šie do krotkiey męki nie rzuciš, y o-
ney z táká náđžieia nie obšapiš? Žywot Tyšžic lat
ten nášž ná žiemni, byšmy dobrze y tyšžic jeden díeň.
lat žyli : zá ieden díeň poczytány być
ma, gdy šie do wiecznošći przyrownywa,
iáko pišmo mowi : *Tyšžic lat Pánie u šcie.* Pšal: 89.
*bie jáko díeň wczoráššy, ktory mingł. Ráno
šie członiek roškwitnie á w wieczor upá-
dnie.* To náš tylo wáđži dla šžábey wiá-
ry ná*

Philip: 3

ryńszey: iż to co tu cierpim, albo z czego się wesełim, w oczach y uczuciu jest: a to co nam po śmierci obiecuje, y czym grożą: w tyle jest, y patrzyć na to jedną wiarą y nadzieją nie możemy. Ale to wiernym y Bożemu słowu nieomylnemu dufającym Chrześcianom nie wadzi. Niedbałcom głupim y bestyom podobnym, przeszkoda jest; tym którzy, iako mówi Apostoł, z ziemią trzymają, których Bogiem jest brzuch y ciało.

Odejdę od was, mówi P. JEZUS, ale nie na długi czas, prędko się do was wrócę. Zasmucicie się, ale nie długo, smutek wasz obróci się w wesele. Płaczem teraz, iż Chrystusa Pina dobrodzieją swego w śmierci, to y owo cierpiąc, nie widzimy: ale go rychło y dziś drudzy oglądać możemy. Coż nam za krzywdą? Izali trudno trochę poczekać, a do niego się gotować? Trzy dni Apostołowie iako zelzonego y zabitego płakali: a wiecznie się z jego żywego y krolującego, y po dziś dzień z jego nieodmiennej chwały radują. Coż im była za trudność one trzy dni wytrwać?

Miluczko a nie użyżycie mnie, a potem miluczko a użyżycie mnie, y uradujecie się, a wesele waszego nikt wam nie odeymie. Byśmy tu tyśiąc lat cierpieli, tedy to iako jedno pułgodziny, gdy się do onych wiecznych a nieprzeliczonych lat przyrowna, a rzadki tu życie teraz do siedmiesięt lat. Przed kilką tysięcy lat rzekł

Eccl: 28. Mędrzec: *Liczyby dni ludzkich nie więcej sto lat, y te jako kroplą wody do morza, y jako ziarno piasku przegrównine do wieczności. Krotka robota, ale bez końca zapłata.*

Isa: 54. Y mówi u Proroka Pan Bog: *Nam miluczki czas opuściłem cię: a w wielkim miłosierdziu zgromadzę cię. Na krocichu cię czas w gniewie moim twarzą moją zakryję od ciebie: a w wiecznym miłosierdziu u-*

i. Petr: 1. *zaliłem się nad tobą.* Y Piotr s. mówi: *Radować się będziecie, jedno trochę zasmucicie się w rozmaitych pokusach potrzeba. A*

i. Petr: 5. *gdy trochę ucierpicie, mówi niżej, ten co was do wiecznej chwały powołał, skończy y umocni pociechy wasze.*

Czartowski obyczaj. Bożey ukazuje ciężkości y trudności: a pociechy y pomocy Boskie y zapłaty y krotkość cierpienia pokrywa. Także niezbożnym ukazuje świeckie pociechy y wesele: a krotkość ich y koniec straszliwy, y długie wieczne męki po nich zapłaty, y patrzyć na nie nie da. Lecz Pan Bog y słowo jego święte, gdy kárze

na świecie, zaraz pociechy y zapłatę y

krotkość cierpienia ukazuje, y wzywa nas do tego jarmu swego wołając: *Podźcie do mnie w ciężkościach, a ja was obłodzę: bo jarmo moje wdzięczne, y ciężar mój łodki jest.* Matth: 11.

Jako się ludzie na weselu y pociechach świeckich oszukiwają: mowmy już o tym, kończąc to kazanie. *Świat się weseli*, mówi Pan: Bo świat jest głupi y ślepy. Ludzie świetcy wesełą się, iako Psalm mowi, z dobr świeckich, *gdy mają pełne komory y obory y pieniędzy sklepy, y dzieć kupe, y imion a dochodów bogatych wiele.* Y mówią: *Błogosławiony kto to ma, a nie widzą w tych dobrach tego co widział Salomon, który wszystkiego weseł a y rokoszy świeckich, y bogactw, y zamożności y sławy y krolewskich czci kosztowałszy, mowił: Nie nalałem w tym wszystkim ja-* Eccl: 2.

dno próżność y utrąpienie serca, y odmianę, za którą nic pod słońcem nie trwa. Prożności pełne prace y zabawy ludzkie, gdy to zbierają bez czego być mogą, y co im do zbawienia wadzi. Coż pomogą tyśiące kores schować, gdy ich nie używają? Co po takiej sławie y czci u ludzi, w ktorey cię jeden chwali, a sto ich gani? Co po takiej rokoszy po ktorey zdrowia ubywa, a brzydkość y żal następuje? Na co się sześć godzin albo cały dzień ubiera białągłowa, aby tylo była widziąca? a nikt drugy na nie nie weyrzy, a mądry iey faie, y z głupstwa się iey śmieje. Na co tak wiele páchołkow, koni, tak wiele utrą y czestowania? a drugi mowi, lepszym był dom a potrawy miał. Co po sześci koni gdy cię jeden uwieść może? Samą próżność, pompą, dym, cień z ktorego nie masz żadnego pożytku, a wszystko się w wiatr obraca. Y mowi pismo: *Ephraim wiały pász, y za nim biega, jako obłopięta głu-*

pie za motelami. W weselu świeckim jest też utrąpienie serca. A iako nie ma cię o to sumienie ściłkac, iż dobrą Boże y cudze rospaszasz? iż za tym w wielkie grzechy wpadasz? iż swe utraciwszy, na cudze tągac się musisz? iż ubogiego morzysz, na ktoregoś te utrąty obrocić mogł? Zrzec się musisz, gdy kto toba wzgardzi. Jako on Amán gdy mu się Mardocheusz nie pokłonił, wszystko mu jego szczęście y rzady u Krola obrzydły. Nafrąsujesz się gdy cię nie powiedzie: *Łodkości ziarno, a pracy y kłopotow korcy sto.* Jako Prorok mowi o takich: *Poczęli pracą, y złość urodzili: jacya zwierzechu biate weżowe y piękne pojedli, y pajęczych płóciemek natkali.*

Jacya

*Jaych je one pomoraz; á z pájeczyn sukien
mieć nie będa.*

Odmiány w
Bęgi liu
świeckim.
Eccl: 2.

A ná odmiány kto się obezrzy, prze-
lęknąc się káždego wesela y powodzenia,
y mieć ie zá podayrzane musí. Jeśli kto
mądry; z mądrym Sálomonem mowić:
ma: *Smiech miałem zá bład, á weselem
rzekł, co mię zdrádzaš?* Oto wnet násta-
pi smutek, oto zá pásem utrátá wszytkie-
go. W czym się kocháš, oto niemoc ná-
stąpi, á śmierć wszytko rozpłószy y po-
rzucić káže. Jáko gdy pies iáką piecze-
niá porwie, wołáá nań: porzuc, porzuc:
á iesli niechce, kiy mu z zębów ono mie-
są wybiję. Ták śmierć ná iákome, y kto
się w czym tu ná świecie záchochá. Le-
piey wszytkim gárdzić, y w tym się
nie kochác co zostác ma, á czego z sobá
wziác nie mozem. Lepiey ná głos Ewán-
gelij y káznodzieyski porzucić w čás tę
pieczenia, á niżli kijá y śmierci čekác.

Krotkość
żywota.

Ná krotki y niepewny żywot nie nie
pomniá, co się tu weselá, á grzechow przy-
czyniá, á ubogie y kościół Boży prze-
śláduá: wszytko ná tym świecie krotko
y drobno. Mogá mowić z onemi nie-
zbožnemi: *Mály y krotki čás y tefkliny
żywota nášego.* Ale niech tey krotkości do-
brze używá, á nie mowia: *Gdyž krotko
żyć mamy, záżyjmyž iwiátá poki mozem:*
*pijmy drogę wíno, woniámi kořtownemi
pomázuemy się, rokořsuemy, á ubogie ści-
skaymy, y wdowie y siáremu nie przepu-
ścaymy.* Nie ták mowcie, o głupi, ále ták:
lepiey krotko co cierpieć, y drogámi sprá-
wiedliwosci chodźić: á wieczney poćie-
chy záżyć, á niżli rokořszy dzień mieć,
á pieklá na wieki. Jáko głodny przez sen
ie, á ocknawszy w tymże głodzie zostaie.
*Zářná bogáci, á nic w rěku swoich nie nay-
dą. Chwátá ich zá niemi nie poydžie. Sla-
wá niezbožnych krotká, y wesele hypokryty,
obludníká y krzynoprzyřięće jáko punkćik
jedem.* By się do niebá podniořlá pychá jeho,
y głowá obłokow dořęgať: będzie ná koncu
w gnoj, y či co nań pátrzyli, rzeknā: *gdzie się
džiał?* Jáko sen odlata, y minie iáko no-
cne widzenie. Nie kochaymyž się w świe-
ckim weselu: ále ráczey w nim mowmy
to, co oná krolowá Ester do Pána Boga mó-
wiřá, to y my w naywiěkszym świeckim
szczęściu mowmy. Będac z ubogiej nie-
wolnice ná ták wysokie szczęście podnie-
řiona, iż byřá paniá nád řtem dwudziřtā
y siedmiā kroleřtw: á iednák temi řlowy
Pánu Bogu się korzy: *Ty nieřš Pánie, iż
się brzydžę tā koronā, ktorá jeřt znákiem*

Iřa: 29.
Přal: 75.

Job: 20.

Wesele
nie ma w
řápienie.

Eřter.

Eřter: 14.

Iřa: 59.

pychy ná głowie mojej, y nie uřywm jej
jedno cřářow ukazánie mego Y jákom řa
przenieřona jeřt, nigdy się niewolnicā two-
já do tego dñiá nie uweseřilá, jedno w to-
bie Bože Abráhámon. Święta y mądra pá-
ni nie duřálá onemu řwieckiemu szczę-
ściu, które iā ták byřo wyniořlo: wiedzác
iž się odmieńić přędko mogřo, iáko się
ná drugiej před niā krolowej Wářty od-
mienilo: y fercá do ták odmiennego we-
selá nie przykládářá, áni się w nim uko-
chálá: iedno do onego, które się nie mie-
ni, które w řáymym Bogu nieodmiennym
nabožne fercá nayduia. Żadna inna rzecz
ná świecie uweseřić nas řtáteczenie nie mo-
že: iedno to, gdy czuiem wñętrznym Du-
chā ř. wzřuřeniem, iż ná nas řářkaw ten
co nas řtworzył, y drogā krwiā odkupiř,
áby nas uczeřnikámi dobr řwoich uczy-
niř: iż się od niego myřlá y grzechem
řmiertelnym nie dźielim: iż woli, jego w
káždej rzeczy dořýć czynić, y jemu się co
naylepiey upodobác y umiřić přágniem.

Přal.

O JEZU přenaydrořszy, náucz mię přá-
kác tu ná řiemni, w tey cudzey Bábiloń-
skiej řtronie nád gorzkiemi rzekámi by-
řrey wody, z którą řwieckie wszytkie
dobrá ućiekáia, á nigdy się nie wracáia,
ktorych řadna grobla w řtátku nie zátrzy-
ma. O Pánie moy, wřzytek twoy żywot
w ktorymeř z námi přebyř, řmutkiem
się y pláczem nápeřniř: á ia niegodny
uczeř twoy weselá tu řzukác mam? Já-
ko się ciebie. Pána mego wřtydźić zá to
nie mam? Niechže mi řadne řczęście
řwieckie nie pochlebuie. Niech się jemu
zdradzac nie dopuřczam. Ty řam bęď
weselem moim, któryř mię ták umiřowař,
ábym miřość wřzytkę moię w tobie řá-
ymym utopiř. Wyřłuchay plácźliwego
wřdychánie nášzego zá ořtátki Chřeřci-
áńřkich kroleřtw, nád ktoremi řłusřnie
řzy krwáwe wylewamy: bořmy bārzo
zdrobnieli. Záchoway ie, y przywroć w
nich pierwfřā chwáę twoię, á drugie
gdzie, uřtā zámkniono chwalcom twoim,
wybaw dla wielkiego Imienia y řlawy
twoiej Bořkiej. To teř nářze kroleřtwo
rácz od błędow y grzechow, które nam
práwy řmutek czynia, wyzwolić, y zá-
trzymác ie ná czeřć twoię, áby się přá-
kánie nářze obroćilo w wesele, ze cźi
twoiej y chwáły, którą nam przywroćić
bęďžieř ráczýř. Ktory z Oycem y z Du-
chem ř. żyieř y kroluieř Bog ieden ná
wieki, Amen.

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ

po Wielkieynocy.

Nagroda o-
deszcia Pań-
skiego od uc-
zniów.

NA nagrodę odeszcia swego wi-
domego Pan JEZUS, obiecuie
swoim smutnym uczniom potkac
Duchá s. ktorymby się w sieroćwie swo-
im ucieszyli, y wszystkiey prawdy od nie-
go się nauczyli. Ciężkie im było ono
Páńskie odchodzenie, y rozumieli, iż bez
niego zostac tu na ziemi nic innego nie
było, iedno zginac, y iako słabym y po-
dłym ówcom od wilkow, bez pásterzák
dobrego y możnego, rozszarpánemi być.
Ale im ukázanie Pan JEZUS, iż jego ode-
ściem od nich nic ich takiego potkac
nie miało. Y ówżem mieli być doskonalsi
w wierze y w náuce, y światu wszystkiemu
pożyteczniejszymi, y od nieprzyaciół do-
brze obronionemi, zá przysciem do nich
takiego niewidomego mistrzák, y przemo-
żnego Páná y Bogá, ktorego im on potkac
miał. Ktory inaczej dány być nie mógł,
iedno zá jego ustąpieniem z światá do Oy-

ca swego. Na takiey nagrodzie y ofe-
bliwey pociesze już uczniowie przestac
mogli, choc ná Páná swego pátrzyć nie
mieli, y miłą obecność jego utracili. Já-
koż potym przestáli y ucieszyli się, ży-
cząc Pánu takiey chwały w niebie do kto-
rey wstąpił, y czując sobie po wzięciu
Duchá s. niewymowne pocieshy, y dziel-
ności, y potężności do rozmnażania chwa-
ły Chrystusowej y ludzkiego zbawienia.
Y kościół wšytek z nimi wielce uciecho-
ny jest, y dobrze opátrzony. Y nie zosta-
liśmy sierotami, iako Pan obiecował, przy-
tak dobrym, y teyżemocy y Bostwá iá-
ko y on jest, opiekun. Do czego się y
iako tego Duchá s. opieká około kościo-
lá Chrystusowego tu zostáwionego ściaga,
uważmy w tey pierwszey części: á potym
się do innych náuk z Ewángelij zá po-
mocą Bołką udámy.

Nie zostali-
śmy sierota-
mi
Joan: 19.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Nauczy was wszystkiey prawdy.

*Iż prawda zbawienia w samym jest kościele Katolickim, podána
od Duchá s. á iż nie wszytká jest pisána.*

Dla prawdy
stąpił Bog
z niebá.

Dla prawdy, ábyia ludzie mieli
stąpił z niebá Syn Boży, y
mówił: *Ná tom się urodził y
ná tom przyszedł, ábym świade-
ctwo dał prawdzie, y kto jest z prawdy stu-
chó głosu mego.* Bez prawdy człowiek nie-
człowiek: Bo rozumu użyć dobrze nie mo-
że. Jáko oko ná farbách się bawi, á ucho
ná dźwiękách: tak rozum ná prawdzie.
Jeśli oko nie osądzi co białó á co czárno,
y ucho nie rozezna co kto mówi: nic po-
nim. Tak gdy człowiek nie wie co pra-
wdá á co fałsz: po rozumie mu nic. Nie
wie do czego przyścáć ma, ná czym się
śadzić, gdzie stápić, chodzi iako w piwni-
cy ciemney bez świece. Ztąd wszystkie
błedy urosły, á z błędów grzechy, iż się
ludzie ná prawdzie mylą, ktora głę-
boko, iako ieden Philosoph mówił, zá-
kopána jest. A im rzeczy droższe y nále-
żytsze, tym szkodliwfsza jest ná nich o-
myłká y pochybienie prawdy. Szukáli Phi-
lozophowie prawdy w rzeczách widomych
y przyrodzonych, we słońcu y biegách je-
go y innych gwiazdách, w poznaniu ná-
tur zwierząt, y ziół, y drzew, iako też y
Sálonon szukał: ále iey nie wiele náleżli.
Y rzekł Sálonon: iż wszystko trudno, nie

Bez prawdy
człowiek, nie
człowiek.

Głęboko zá-
kopána.

3. Reg: 4.
Ecc: 1.

może człowiek wykłádać prawdy. Lecz
ná tym mniejsza szkoda. Około uczynno-
ści, y cnot y obyczajów, tam większa szko-
dá nie wiedzieć prawdy, w czym też przy-
rodzony rozum ludzki po wielkiej części
błądził. A około końca ná który stworzo-
ny jest człowiek, y około błogostáwien-
stwa á szczęścia naywyższego, w którym
żadney ngdy nie masz, ktorego z náturey
kázdy prágnie, y ó srodkách iako do
niego przysc, niewiedzieć y prawdy nie-
omylny nie mieć: to naywiększa y nay-
główniejszá szkoda. Rozum przyrodzony
domyslić się nie mógł, iako człowiek ská-
zony grzechem ná rozumie upadł, y w
takiey ngdy ná świecie został. Wiele
mu ná tym náležáło wiedzieć tę prawdę,
ná iakie szczęście stworzył go Pan Bog,
y iako przyisc do tego szczęścia miał: iż
ná wieczne ono w niebie mieszkánie, do
ktorego przez sáмого tylo Messyása Sy-
ná Bożego wprowadzon być mógł. Z tym
ná świat Syn Boży przyszedł, oznaymu-
jąc nam tę prawdę o niebieskich dobrách:
áby nas do nich wprowadził. Tey tá-
kiey prawdy żaden nas doskonale náuczyć
nie mógł, iedno ten co w niebie był y.
z niebá przyszedł, y to co mówił y náu
Joan: 3.
czáł,

Im rzeczy
większe, tym
szkodliw-
fsza prawdy
o nich nie
wiedzieć.

Prawdy o
niebieskich
rzeczách
sam ná Syn
Boży ná-
uczył.

Ná m
swe da
Chryst
połto
Ducha
w nich

1. Cor

Ador

Ná C
ach D
mon

Nie
kiego
Jeaur
stosow
czył,
S. Da
poled

Matt

Ndu
Duch

czaf, nie z słuchania miał ani z nauki iáko Moyses z Prorocy, ále z sámeho wi-
dzenia y z Boski go swego przyrodenia.
Przezo byf nam niepochybnym okofo
prawdy zbáwienia nászego y krolestwa nie-
bielskiego mistrzem.

Ná miesce
sue dat P.
Chrystus A-
postoly y
Ducha s.
w nich.

A gdy dlugo nas sam uczyć nie mogli,
zostáwił tákze widome w cieie ludzie ná
naukę nászę, Apostoly y po nich urzédni-
ki wszytkie kościelne. Ktorzy áby nie błá-
dzili, dáł im Duchá s. Duchá prawdy,
táak bezpieczonego mistrzá, iáko y on sam
byf; ná ktorego, gdy przez porządne á
kościelne urzédniki mowi, táak się dobrze
spuścić mozem, iáko ná sámeho Chry-
stusa Syná Bozego. Bo tymże Bogiem
iést iáko y on, y táak wszytkich rzeczy
Boskich świadomym, iáko mowi Apostol.
Tá tylo rozność iést, iż Chrystus Bogiem
bédąc y czlowiekiem, sam w ludzkiey
swoiey postáwie przez się nas náuczał: á
Duch s. nie máiąc náтуры ludzkiey, przez
pewne ludzie ná to obráne, to iést przez
Apostoly y ich nástępny, do nas mowi,
y kościoł Chrystusów náucza, y prawdę
im wszeláką ukázuie.

Aktor: 15.

To się naprzód zisćiso w Dzieiách A-
postolskich, gdy okofo rzeczy trudney,
to iést o znieśieniu ustaw Moyseszo-
wych y obrzezánia, szukáli Apostolowie
prawdy. Y zisćhawšy się ná Concilium
do Jeruzálem, táki wyrokowi swemu
tytuł dáli: *Zdáto się Duchowi s. y nam.*
Wiedząc iż w nich Duch s. mowił, y
prawdę im w oney wátpliwey sprawie u-
kazáł, áby się zisćiso słowo Chrystusowe,
iáko rzekł: *On bédzie w was mieškał, y
náuczy was wszytkiey prawdy.*

Nie wszy-
tkiego Pan
Jeaus Apo-
stolom náu-
czył, wšiccy
S. Duchowi
poletěl.

Nie wszytkiego Pan JEZUS náuczył
Apostolow swoich dla ich niesposobności,
iáko sam w tey Ewángelij mowi: *Wie-
lebych ješcze miał nam powiedzieć, ále
znieć teraz nie mozeć.* Zostáwił wiele
táiemnic wiáry nášzey náuce Duchá s.
gdy dokáda: *Gdy práwi, przýdzie Duch
prawdy, ten was náuczy wszytkiey prawdy.*
Bo iáko sam mowił o swoich Apostolách y
uczniách: *W stáre beczki trudno bylo wle-
wać mlode wino. Boby dwojá bylá škodá,
y ná winie y ná beczkách, gdyby się mo-
cnoićig mlodego musšzu rospukły. Stáremi
beczkami názwáł grube iezcze one Apo-
stoly, ktorým wszytkiey náuki podác nie
mogli, poki się nie odnowili przez Duchá
s. przýście. Dopiero przezeń wszytko
wino ono drogie wszytkiey prawdy wła-
no iést do rozumu ich, od tego mi-
strzá Duchá s. O czym táak iáne są te
słowá Chrystusowe: ktorým by ci Nowo-*

Matth: 9.

Náuka S.
Ducha podá

wiernicy wierzyć chćieli, nigdyby nie
uwłoczyli kościelnym od Bogá podánym
trádicyom, o rzeczách ktorých w písmie
nie mášz, ktore ná fercách tylo Apostol-
skich y nástępnykow ich nápisáne są. Bo
iáko ie Ewángelistowie písać mieli, gdyž
ich z ust Chrystusowych nie słyszeli? á
Pan Chrystus iáwnie mowił, iż im nie
wsytko powiedział, ále inne náuki Du-
chowi šwiętemu zostáwił. A Duch šwígry
nie písał iedno ná fercách Apostolskich,
ktore ná fercách písmo Apostolowie w ko-
ściele zostáwili, y z ust swoich drugim
nástępnykom swoim podáli.

O czym táak stáry Apostolski uczeń
Ireneus šwiádczy: *Nie potrebá u innych
šukáć prawdy, ktora šlicno bráć od košciolí,
gdyž Apostolowie iáko do bogáctey komory
zupelnie weš wsytko podáli, co do prawdy
šluzý. Toć ješc ié do zynotá: inni są zto-
dizeje y rozboynicy, y štrzedz się ich potre-
bá, á to mšlónáć z wielkú pilnošćig, co košciel-
nego ješt, y bráć prawdę podánia ábo trád-
icyi. Izáli nie mamy się ućiekáć do stárych
košciolow, w ktorých Apostolowie przemie-
škináli, gdy ješt o czym iákie mále wátpie-
nieš, y od nich bráć, o onym wátpieniu, to
co penneho y jášnego ješt. A gdyby byli
Apostolowie y písmá nam nie podáli: izáli by
się nie musiálo iść z porzákdem trádicyi,
to ješt z podánia usšnego od ręki do ręki.*
Poty Ireneus. Z ktorých słow jeho cztery
iáko wlocznie, ná te herezye džišieyše
mamy. Pierwsza, to co się z słow tych
Páná JEZUSOWYCH umacnia, iż Apostofo-
wie w košciolách w ktorých sámi przeby-
wáli, zostáwili škárb prawdy, náuk tych
ktore im Duch s. podá, ktorých w písmie
nie mášz, ktore ná fercách tylo uczniow
y nástępnykow swoich písałi, co Apostol
Páweł s. trádicye zowie. *Trzymayćie, Apostolowie
práwi, bráć trádicye, ktorešcie wšielš bez písmá
ábo usšy ábo písmem. Jáwnie dáiąc znáć, iż náukę w ko-
niektore náuki Apostol iáko w škárbie, šluzách zo-
šlows tylo sámemi bez písmá uczniom
swoim zostáwił. O czym teš mowi gdy
Antychryštá wšpomina: *Wiedźcie, prá-
wi, co Antychryštá zátřzymywa. Áza nie
pámietáćie, iż z wámi bédąc tom nam po-
wiedziáť. Ná ktore słowá mowi s. Augu-
štyn: *Wiedzieli oni co Apostol zynym glo-
sem náuczał, á my nie wšemy cošny Apo-
stolá nie šlucháli? To znáć iż wiele náuk
šlowných zostáwiáli Šwieci Apostolowie
bez písmá od Duchá s. podáných. Co y Bašil: de
šwígry Bázylius twierdzi, y s. Chryzo-
štom, y inni práwie wšyšcy, ktorých
wyliczáć nie potrebá.***

A ktemu náucza ten Ireneus, iż w
rzeczách

Po rozszedek rzeczach około wiary wątpliwych, uciekać do kościoła się ma każdy po rozsądek, do kościołów w się uciekać, których święci Apostołowie przebywali. O Swaryby się iakoby prędko swarów skończyli, by tey z heretyki rady słuchali, a prawdy serca samego szupredko skonkali. Należliby ią krom wątpienia w kościołach Apostolskich. Ale oni nie szukają prawdy, od Duchá s. przez Apostoły w kościołach zostawionej: ale swego przepychu y pożytkow swoich. Wola do niemego pisma, które iako się im podoba wyłzpicć mogą, wykrobać, wymazać, wyrzucić z niego co się im nie podoba.

Do żywych sędziow nie do niemey karty po rozsądek.

Do kościołów starowiecznych Apostolskich uciekać się ten święty kaze, do Biskupow w nich uczących, którzy na naukę y mieysca Apostolskie wstąpili. Do żywych sędziow, nie do pisanego statutu, który skończyć kontrowersyi między dwiema, gdy go obadwa za sobą podciągają, nie może.

3. Prawdy nie maś u tych co z linii Apostolskiej nie idą.

Joan: 10.

Lutrowie Oycow nie mając, tradicyi mieć nie mogą. Deut: 32.

Trzecia też rzecz bärzo ich bodzie, coteńże stary Doktor naucza: Iz u takich ludzi którzy od Apostołów z linii ich nie idą, prawdy o rzeczach Boskich nie maśz. Ale tacy są totrowie y rozboynicy, którzy się w cudze żniwo wdzierają, y nie drzwiami ale okny do domu y do nauki ktorey im nikt nie zlecił, wżają. Ktorey bez sukcesy są, oycow nie mają, y dla tego tradicyi żadnych, to jest dziełstwa prawdy oycowskiej mieć nie mogą. A gdzieby się u Lutrow tradicye wzięły? Pytay, mowi pismo, oycow twoich, a powiedz: a oni gdzie mają oyców kogoż mają pytać, ieśli się do oycow Katolickich od ktorych uciekli nie wrocą? Gdzie u nich przodkowie idący od Apostołów? Przetoż od tradicyi uciekają, przetoż jemi pohańbic się y pokłóc mogą. Bo sama starowieczność y od Apostołów szczepione kościoły, y inne tegoż szczepu rozgi na wżytek świat roznieśione y roskrzwione, potępic ie mogą. Przetoż takie, iako Ireneus mowi, poczytani być mają.

4. Kościół bez pisma mógł samemi tradicyami trwać, mowi Ireneus.

Nakoniec y tym ich pohańbia ten s. uczeń Apostolski, gdy mowi: iż Apostołowie nie mogli nam żadnego pisma nie zostawić, a mógł kościół Boży samemi tradicyami trwać. Jako na infzym mieyscu twierdzi, iż wiele narodow odległych za jego czasu było, którzy żadnego pisma o Ewangelij nie mieli, na samey, słowy podanej o Chrystusie kościelney nauce, przestając. Y przed Moyzeszem ieszcze od Adama pisma żadnego w kościele nie było. To bärzo hárdość y chytrość tych náfzych heretyczat pobija, którzy wszystkich

wywodow chcą z pisma szczerzego wyrązitego. Nád co nic głupszego być nie może. Bo gdyby wszystkie wiary náfzey dowody z pisma być miały: Chrystusby był sam co pisał. Ale nie tylo nie pisał nic: ale y pisać nigdzież nie rozkazał. Tym wedle Proroká y Apostoła dzieląc nowy swoy zakon od stárego: iż on na kamiennych táblicach pisaný był: a jego na fercách. Iz Chrystusow kościół iest iako oblubienicá wienna, ktorey zamykac nie potrzebá. A stary był iako w cudzołóstwie podeyrzana niewiásta, którą wiazac y zamykac pisanem y obowiazkami rozmaitemi musiáno. Dając znác, iż jego kościół nie pismem iako Moyzefszow, ale Duchem s. sprawowany być miał.

Acz y u Moyzefszá więcey się rządili tradicyą nizli pismem, y Kościół Boży przed Moyzefszem, iako się rzekło, pisma żadnego nie miał, przez dwa tysiąca lat y daley: y długo drugdy księgi Moyzefszowe zakryte leżały, iako za czasow Krolá Jozyaszá, samym tylo podaniem y tradicyą się kápłani, y lud pod nimi, rządili. A ktemu Jan s. świadczy, iż nie wszystko pisaño. Y iáwna rzecz iest, iż tylo dwa Apostołowie pisałi. A drudzy, co na fercách po wżytkim świecie pisałi, to ma ginac y w niwecz się obrocić? Co za rozum? listow niektórych od Apostoła Páwła pisaných nie mamy, y ksiąg wiele ktore pismo miánuie poginęło, y wszystko pismo zginacby mogło: a więcby kościół Boży zginął? Wieleby artykułow wiary zgubicieśmy mogli, ktore w piśmie wyvodu nie mają.

Temu się też przypatrzyc mamy, iż Duch s. nie tylo iest dány Apostołom y osobom ich, ale y następnikom ich. Bo mowi P. JEZUS: Dam wam Duchá, ktory z wami trwać będzie na wieki. Eki kościół Chrystusow trwa, poty go Duch Chrystusow rządzić nie przestáie. Po Apostolech nastąpiło wiele heretykow, wiele nieprzyiációł prawdy, iako ie Duch s. przez Biskupy na Conciliách potępił: iako temu nie wierzyć choć tego w piśmie nie maśz? Izali kościół Boży nie trwa na wieki? iakoż Duch s. spać może aby do iego rządzenia omieszkał? Jako ich prawdy nie nauczył w ten czas gdy iey było nappilniey potrzeba, gdy Aryusz, Macedonius, Nestor, Eutyches, y insi fałsze swoje szerzyli, a z pisma szczerzego potępieni być nie mogli? iako Duch s. omieszkał prawdy zborow takich Oycow s. Apostolskich namiestnikow nauczyć? Ma tedy kościół nie tylo pismo, ale y tradicye y nauki bez pisma, y nauki Du-

Jerem: 31.
Hebr: 8.
Różność stárego zakonu od nowego.

Y u Moyzefszá więcey się rządili.

4. Reg: 22.
Joan: 21.

Duch s. dány jest Apostolskim potomkom.

Ná ży pismo iest trwałé, y jediné.

I.

Prasun potrzeb skodlin

Eckl: 2. Cor

Smutek obowca utr imiech

Radość m bezgi

uki Duchá s. w rozumieniu písmá, y w okazaniu kázdey prawdy.

O mizerni blednicy, iáko wy to písmo do ktorego się odzywacie, śmiecie szarpác, y wszeláką nieuczciwością mázác, gdy się wam podobá, á gdzie was iáwnie potępia. Poki możecie, wywrócacie ie, á słowá iáwné krocie śmiecie. A gdy nie możecie, księgi cásé z niego wyrzucacie, przydácie, fálšzujete, skrobicie, tłumáctwem y rhetoryką swojá nicucie. Nátrzc nie śmiecie ná żywe písmo, ná urzędy kościelne, ná Duchá s. ięzyk, ktorym on mówi y náucza prawdy. Lecz y z písmá tego dobrze was Kátolicy nosić umieją, ktorzy iáko ie lepiej czczą, lepiej to s. písmo rozumieją; tak też lepiej im szermowác y bić was umieją. My do

písmá dobry wykład jego mamy: Oyce, Doktory mamy puštorá tyšiacá lat iednákiego rozumienia: mamy košciół Boží, ktory nie po kártách chodzí, y jego wiárá nie ná pápierze iešć, ále ná sercách. Wy nie májac áni Oycow, áni košciółá, áni Biskupow, áni ludzi, ktorzy tak, iáko wy, przed wámi náuczáli y trzymáli; nie májac stárožytnošći zádnéy, áni mieyšćá, áni časów, gdzie tá wášzá sektá przed Lutrem miešćálá: nie džíw iz się do kárt y pápiery uciekác mušicie, y ná nich swoy košciół ukázuiecie. Lecz y tám zošćáć się wám trudno: Mácie iuž y z šćzerégó písmá odpráwę. Bože ábyšćie wierzyli, á od zbáwienia y prawdy zbáwienney nie odpadáli.

WTORA CZĘŚĆ,

O odpędzeniu smútkow, y o obecnošći Pána Jezusowey, y o dzielnošćiach Duchá s. w karánu ludzkim.

I.

A Cz Pán JEZUS przeštrzegł ucznie, iákošmy w przešlá Nie dziele štyšeli, iz iego odešćiem y smúrciá w wielki žal y plákánie wpášć mieli: ále tego niechciá, áby w smútku upadáli, á zlá myšl y trwogá goré nád nimi miála: ále žeby ná dziejá przyšlych pošćiach y pożytkow šwoich, y meštwem sercá pokusy y poštráchy y smutki odganiáli, á w zlá myšl się nie wdawáli. Zásmucilišćie się, mówi Pán, iz wám o šwym odešćiu do Oycá powiádam: nie ma to býć, uwažaycie y upátruycie w tym dobre šwoie, á frášunkom się nie poddaycie. Y Mędrzec náucza: *Wiele ludzi frášunek pozábijał, y nie máš w nim pożytku.* Y Apostoł mówi: *Iz šwiecki frášunek o smúrci przypránuje.* Duchowny, ktory tylo grzechow, ktoremi Pána Boga obražamy, záluje, zdrowy iešć. Bo iáko się z grzechow rodzi, tak też grzechy zábiya y pšuié: iáko robák ktory się w drzewie wyléže, drzewo onož pšuié. A iešć smutek taki wešofy: bo się przezeń wšytká lášká Boža zášuięcemu wraca. Lecz smutek o šwieckie rzeczy zárážliwy iešć, nic się im co zgingšlo nie wroci, áni pieńádze, áni imienie, nic wešofego w łobie nie ma, sam się im człowiek pšuié. Tey Philozophij y Pogánie náuczáli, y w tym doškonálošć mądrego y mežnego kładli, áby się y z šćzęšća nie rádowná y z niešćczęšćia się nie šmucil. A nášzego Pána Chréšćiańka škoła tego dokláda, áby się z niešćczęšćia šwieckiego uczniowie jego we-

šelili. *Weselcie się y ráduycie gdy was* Matth: 5. *potwarzác y przešládowác będą.* Jáko upo- Jacob: 1. *mina s. Jákuš: Weselcie się bráćia gdy wpádniešćie w ušćski.* Y Apostoł mówi: Rom: 8. *Chlubim się z przešládowánia gdy nas biją, po náš depcá, do niežštenia dája, biczuja.* Jáko o Apostołách ubiczowáných mówi Ašćo. *s. Lukáš: Od biczowánia šli z wešelem, iz byli godni ušćierpieć co dla P. JEZUŠA.*

Dobry Chréšćianin, wšytko co cierpi, može łobie w meženšćá koronę obrácáć y mówic: iz dla Chryštušá mego cierpię. Bo w wierze jego, ná jego wiárę, ná dziejá y čekánie špušćilem się. Gdym się ochrcił á weń uwierzył, dáł mi wšytko práwo ná wieczne dobrá: ále mi čekáć w cierpliwošći kázáł, ná wygnániu y zšým powietrzu šwiátá tego. Otož co dla tego słowá y čekánia ušćierpieć: dla niego cierpię, y on mi to čekánie gdy obietnicę zíšći, zápláći. Zošádek zšy le-
dwie mežkie poštráwy štráwi, á dobremu y mežké y grube nie wádzá. Tak mądemu y niešćczęšćie y šćczęšćie ie-
dnákie. Oboie štráwić cierpliwošćiá y wšpániašćiá sercá Chréšćiańšćiego mo-
že. Choremu y ná ložku y ušćáney pošćie-
li žle: á zdrowemu y gošá šawa do šnu nie przeškódzi. Šwięty Wáwrzyniec twár-
de miáł tože ná želážney ognišćey kráćie, á przed się ná nim wešofe ležáł, y šmiáł się z okrutníká mówic: dopieklá się pie-
czonká, obroć ná drugi bok á pożyway. Nie lękáć się niešćczęšćia, ále ie rozu-
mem y pošćechámi dúchownemi pšofzáć y uzdáć,

Ná żywe písmo nie smieć ná-
trzc herety-
cy, jedno ná
mártwe.

u Moyses
d wšyccy się
odáníem
zágááli.

Reg: 22.

oan: 22.

Frášunek nie
pošřebny y
škodliwy.

Ecc: 30.

2. Cor: 7.

Smutek du-
chowny nra-
ca utrátę, á
šwiecki nie.

Rádošć ná-
šá w nie-
šćczęšćiu.

2.
Wšytko co
cierpim
možem šo-
bie w koronę
meženšćá
obráćáć.

Šćczęšćie o-
boje mądre-
mu jednáké

3.
Odeście Pań-
skie jako by-
to pożyte-
czne.
Przytom-
ność Pana
n Bogo iaka
ś od u-
czniom czy-
niła.

Gre: Mor:
in Job: 8.
cap: 17.

Inakże w
Sakramen-
cie Chrystu-
sowa obe-
cność.

Joan: 6.

4.
Świeckie po-
ciechy dla
duchownych
utracać.

y uzdać, aby do ferca nie dochodziło, a w Chrystusie y pociechach niebieskich to-
nefo. Jeszcze doskonalszymi uczniami
Chrystusowemi zostaniem: gdy z frasun-
kow y kłopotow pożytki zbierać będziem.
Wam to pożyteczno, iż się dla mego ode-
ścia zafrasuiecie. *Bo jeśli nie odejdę, Duch
ś. do was nie przyjdzie.* Smieli niekrorzy
heretycy Kálwińscy z tych słow Pánkich
mowić: *Iż przytomność Pana Jezusowa, z
ktorey się my w Nayin: Sakramencie bar-
zo cieszym, nie jest nam tu na ziemi pożyte-
czna. Bo y Apostołom škodziła, y przyście-
sm Duchá ś. odbierała.* Nie widzą błędni-
cy, iż w tym wielka jest około tej obe-
cności różność. Tu Pan uczenie od oney
widomey obecności swojej odsadza. Bo
poki nań iako na człowieka w oney nisko-
ści y podłości świeckiey patrzyli: poty
się do jego Bostwa podnieść nie mogli,
y ona im obecność do wiary doskonalszey
przeszkadzała. Jako pierśi macierzyńskie
do duzości z lepszych potraw y do wzro-
stu dziecięciu przeszkadza. Y przeto ie
Pan iako od pierśi odsadza, aby w wiare
o nim, y o jego Boſtwie y sprawach z ná-
uki Duchá ś. urość, y siłę wziąć na wszel-
ką w cnotach doskonałość mogli.

Lecz to insza w Sakramencie obecność
Pana nášzego, ktorey my na oko nie wi-
dzimy: nie tylo nam do wiary o Boſtwie
jego nie przeszkadza, ale do wszelkiego
wzrostu duchownego y siły pomaga. Bo
tám na wielką się wiare o słowie y wsze-
chmocności jego zdobywamy, wierząc to,
czego nie widzím, y co rozumowi y zmy-
słom naszym niepodobno. Tám miłość
ku naszemu odkupicielowi gorąco się zá-
pala, widząc że nas lepiej niżli własna
mátka, swoją krwią karmi. Tám z ciała
jego żywota y duzości na wszystkie cnoty
dostaiem, iako sam obiecał: *Kto pożywa
mnie, będzie żył dla mnie.* Tám się jego
szaty dotykamy, abyśmy niemocy grze-
chow naszych odegnáli. Y innych niewy-
słowionych pożytkow z tej obecności nie-
widomey Pana nášzego dostaiem.

To ku náuce służy, abyśmy świeckie
pociechy dla duchownych rádzi utracáli.
Świecka nieiako, ácz nigdy do żadney
rzeczy świeckiey nieprzyrównana y wiel-
ce chwalebna ona była pociechą uczniow
Pánkich: iż Pan w ciele z nimi mieszkał,
iż wielkiey pociechy z niego używali, iż
się w nim ukocháli, nigdy od jego obe-
cności oddaleni być niechcąc. Ale dla-
wie szey odstąpić oney mniejszey winni
byli. Co y my czynimy rádzi, świeckich
máłych pociech y kochania dla wię-

kszych niebieskich duchownych odstępuy-
my. Drudzy y krolestwa pomiátali, aby y krolest-
im do duchowieństwa nieſzkodzily. Apo-
stól wszystko co na świecie widział, zá-
błoto sobie ważył dla Chrystusa, w kto-
rym się zakochał. Światá tego pociechy
dziela serce, y uymuią miłości Chrystu-
sowey. Ale chęci do światá przyłożył,
tyle iey od Boga odeymiesz. Im mniej od
światá pociech mamy, tym nam ducho-
wne łacniej przychodzą. Radość rzeczy
świeckich, duznego wesela skraca. Smá-
czniej ie który się przemorzy. Máła po-
trawka skázi wielką ucztę, którą bogáty
pan zgotował. *Day, prawi, smutnemu wi-
ni, aby zapomniat smutku swego.* A kto we-
soł z pociech świeckich, winá niebieskie-
go nie potrzebuie. Boże moy, JEZU moy!
wolęć się ia przemorzyć, pociech się swiá-
tá tego nie dotykając: ábym się z ciebie
y z obietnice łáski twoiey uweselił. Od-
sadź mię od tych pierśi, iako iest w Psał-
mie, bo to nie duży pokárm, wzrostu, y
siły nie da: Postaw mię u misy stołu twe-
go, między czeladką y syny twemi, ábym
na twoich niebieskich y zakrytych potrá-
wach urośł. Gdy się urodził Izáak, nie
weselił się Abrahám, ani gości zaprosił:
áz gdy od pierśi odsadzony był. To we-
sele nášze niech będzie na świecie, we-
sele nie użyć, ale z łáme go zámifowania
JEZUSA się cieszyć.

Przyimujemy rádzi karanie Duchá ś.
przez pásterce y káznodzieie nášze. Bo to
iest nášza powinność. Duch Boży do te-
go nas budzi: ábyśmy ludzie karáli, o
niedowiárstwo, o niespráwiedliwość, o
beſpieczność która się na boiázn Bożą nie
ogląda, wymawiając im te grzechy, y
na oczy wyrzucając.

Nieſzczęśliwe niedowiárstwo hetety-
ckie, więkſzy grzech ma niżli Zydowkie
y Pogáńskie, którzy z niewiádomości nie
wierzą, którzy łáski do wiary od Duchá
ś. nie przyjęli. A ci z rozmyślu y niewdzię-
czności grzeszą, y przyiáwſzy wiare y
chrzeſt ś. odstąpili iey, łámi się sądząc y
zábijając, y wyrok na się potępienia czy-
niąc, iako Apostól mowi. Zydowska nie-
wierność nigdy takiey škody Chrystuſo-
wi nie czyni y duszom jego krwią kupio-
nym. Bo dusz iádem swoim nie zabija,
słowá nam Bożego nie fálſzuie, iedności
y zgody Chrześciáńskiey nie targa. Tu-
recka moc ciała zabija, ale duszom wy-
ſługę męczeńską dáie: świeckie dobrá bie-
rze, ale duchownymi škody nie czyni.
A chytróść heretycka y dusze gubi, y kro-
lestwá y Rzeczpospolitą targa, miesza,
obala,

Philip: 3.

Radość iwi-
cka ducho-
wną skraca.
Prov: 17.

Psał: 130.

Genes: 2

5.
Karanie od
Duchá ś.
przyimować

Tiri: 3.

Škody od
heretykom.

obala, wojny między bracia sieie, y wszy-
tkich jest niezgod matka, y Chrześcián-
skiej sławie u Pogan y rozszerzeniu imie-
nia Chrześciánkiego przeszkoda. Bo się
Turcy Chrześciánkami około Chrystusa
nie zgodami od zbawienia swego odrażają.

Długoż wždy oczu nie otworzysz mi-
zerne heretystwo? Czemu się w złym
swoim y w zgubie braci swoiey kochasz?
czemu się nieślawą Chrystusową karmisz,
tak targając ścieścioł jego, a tak źle do Po-
gan imie jego udając? Nie jest to Duch
Boży który Chrystusa niewielbia, y sławy
mu nie życzy. Czegoż ci do należenia pra-
wdy nie dostałeś? masz pismo, masz kościół
w którym Duch ś. naucza, y pismo wykła-
da, masz Doktory, masz Concilia, masz
uczone ludzie y święte: czemu nie pytasz
a ná ich rozśadku nie przestajesz? kto-
rego wždy sędzię masz, aby cię uspo-
koil, y kościół Boży do iedności y poży-
tkow, które z niey idą, przywoził? Ko-
chasz się w nieślawie Chrystusowej y
zgubie wszystkiego Chrześciánstwa. Jakoż
nád tobą płakać? iako cię umarłego oży-
wić? O JEZU Chryste Boże náiz, niech
Duch twoy przerazi fercá ich.

A my co dobrze wierzym, czemu sprá-
wiedliwie wedle wiary y statutow Chry-
stusowych y jego przykładow nie żyem?
Izali nam wiara ná większe potępienie
bez uczynkow nie posłuży? Czemu kár-
ności y Duchá ś. poduszczenia nie przy-
mujem? Nieśprawiedliwość posiadła pá-
łace, zamki, domy, role, rynki, ulice.
Nie masz prawdy, nie masz miłosier-
dzia, o Bogu nie wiedzą ná ziemi, blu-
źnierstwa, klámstwa, zabiłania, łupie-
stwa, złodziejstwa, nieczystości z brze-
gu wylały. Prawem się nie kárzą, wsty-
dem się nie trzymają, boiáznia się Bożą
nie kroczą. Szukasz dobrego, iako jábłká
po trzęsieniu, y jágody po zbieraniu, y
kłosow po żniwie. Niefety com ná tak
głodny czas y mieysce trąfil, ieść się chce,
a nie masz nic dobrego y dostátłego ná
winnicy Bożey, mowi Prorok. Kátolicy
dobrze wierzą a źle czynią, głos mają Já-
kobow, a ręce Ezawego: usły Pánu Bogu

służyć, a rękami heretykom, którzy się z
ich złych spraw łakomstwa, lichwy, nie-
czystości, pijáństwa gorszą, y od świętey
wiary odrażają. Chrystus sprawiedliwość
y cnot swoich, náśladowanie nam zalecił
y zostawił, y sam ná nie ná záplátę nie-
widomą do Oycá poszedł: tam nas z do-
bremit y sprawiedliwemi uczynkami cze-
kając, y tam ie płácić chcąc. A my się
ná świeckich rokoszách, zylkách, czo-
stkách, łakomstwie y nábywaniu pienię-
dzy bawim. Jákośmy godni zwáni być
uczniámi y czeladką jego? Przyimujemy
wždy to karanie y Duchá ś. upominanie
od sług Bożych, a o prawdę taką nie tylo
się nie gniewamy, ale iá ná ukrocenie
grzechow nášzych y pomnozenie sprá-
wiedliwości y dobrych uczynkow a owo-
ce pokuty, obracamy.

Wždy się sądu y karania Boskiego
boymy, ieśli się miłością do dobrego nie
przywozím. Czart osádzony moc nád
námí strácił, żadnego poniewolnie w zło-
ściách y grzechách trzymać nie może,
deptać po nim gdy chcemy możemy, ná
to męká Páńska posłużyła. A my w je-
go ręce leżiem, do jego się potępienia kwá-
pim, pokusy iego przyimujem, kochamy
się w grzechu, który on urodził. Izali nas
jego potępienie minie? izali do jego pie-
klá y domu jego nie poydziesz, ty coś
wołá jego czynil y pánowania iemu nád
sobą dopuścił? O iako to ciężkie z czár-
ty potępienie y przekléstwa wiecznego u-
czestnictwo? Jákoż się nie boisz, ty z kto-
regó dziś duszę wydrzec y podać cię tak
srogiemu kátowi P. Bog może? Słuchay-
cie mię džiáteczki, boiáźni was Bozey ná-
uczam. Nie masz żadnego, ktoby tak bár-
zo skárác mogł iako Pan Bog, bo swoiey
wszechmocności ná karanie używa. Wszy-
tká moc tyránnow świeckich zdrowiec
tylo wydrzec może, nie boymy się iey:
ale tego się boymy, który zabiwszy ciá-
ło, ná duszy się mścić y do pieklá iá ná
wieki posłać może. JEZU spuść nam
Duchá ś. aby nas ukarał y náwrócił, y
zmiękczył twárdość ferc nášzych, Amen

*Idę do Oycá
a już mię
nie uyrzycie.*

Sąd Boży.

*Czart potę-
pieny, y moc
nam dána
jest náń.*

*Boiáźni Bo-
żá.*

Pfal.

Luc: 2.

NA PIĄTĄ NIEDZIELE

po Wielkieynocy, którą krzyżową zowią.

Nieofzácowana poćiechá y szczę-
ście nášze, iż nam Syn Boży
dziedzic niebá y ziemie zápe-
wne obiecuie, iż wszystko otrzymamy, o-
cokolwiek w Imie jego Oycá niebiekie-

go prośić będziemy. Tę poćiechę nam
Pan JEZUS zgotował, ná to osierocenie
nášze, w którym tu nas uczniow swoich
zostawił, y ná tey nędzy, kłopotách, po-
kuśách, które dla jego odesćcia cierpim,
czekając

czekając widzenia oney Páńskiej y Boskiej twarzy jego. Abyśmy tedy nie wątknili sobie, á wszelkie potrzeby do takiego czekania mieli: dáie nam tę pociechę P. JEZUS, iż mieć mamy. wszystko, o co iedno Oycá niebieskiego prosić

będziem. Byleśmy w Imie jego prośli. Obączmyż w tej pierwszej części co to jest w Imie Chrystusowe prosić, y iakim nam jest pośrednikiem. A potym o prozbách nauczać z dárú Duchá świętego będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Co to jest w Imie Chrystusa Páná nášego prosić Bogá Oycá, y o pośrednictwie Páná nášego.

W

Imie Páná JEZU Chrysta prosić, nic innego nie iest, iedno wysługi jego, pośrednictwo y dosycuczynienie, ktorým wszystko zá nas wypłacił Oycu niebieskiemu, przekłádac, y tym go nieidko obowięzowac, áby nam był miłościw, á dawał nam zbawienne potrzeby nasze. W czym uważamy to naprzód, iż Pan Bog ile z nas, nie może nam nic być powinien, áby co z prawá y z powinności dla nas czynić miał. Bośmy stworzenie jego, może nas bez prawá zgubić, iako nas z niszczegoż stworzył. Bośmy niewolnicy jego, wszystko co w nas y przy nas iest, jego iest; bośmy y kupno jego. Wszystkie prawá ná nas ma, áby nam nic nie, czynił z powinności, á mógł nas zgubić iako y kiedy chce: á my náń żadnego sami z siebie nie mamy, ani mieć możemy, áby nam co dobrego czynić winien. Ale on sam z szczeréy dobroci swoiey ná

Pan Bog dał nam ná się prawo.

wielką pociechę y nádzienie nasze, dáć mógł nam ná się prawo, iakoż dał w starym y w nowym zákonie, áby nam dobrze czynił, á nas nigdy nie opuszczał. Co naprzód wielce dobry Pan, á prawie samá szczerá dobroć, uczynił, słowem się swoim y obietnicą wiążąc, ktorey y przysięgá swoią potwierdził, gdy do Abrahá-má rzekł, obiecuiąc mu Boskim y Páńskim słowem swoim: iż go rozmnożyć, y z jego krwi wszystek narod ludzki przez

Genef. 12.

P. Bog przysięgá ludzko uczynił.

Genef. 22.

Hebr. 6.

Messyasza ubłogosławić miał. Ktorey obietnice swoiey potym gdy mu syná jedynego y długo czekanego ofiarował, y ná rokazanie jego zabić go chciał, przysięgá wsparł mowiąc: *Przysięgłem sam ná się: iżes to uczynił dla mnie: iż rozmnożę národ twój jako gwiazdy ná niebie, y w náśieniu twoim ubłogosławię wszystkie národy.* Co Pan Bog uczynił, mowi Apostól, dla nas, ábyśmy przez te dnié niewzruszone rzeczy: to jest przez obietnicę y przysięgę, dla ktorych niepodobno jest, áby P. Bog skłamać miał: bárzo mocną nádzienie mieli.

Przetoż gdy Pan Bog zá złości y odstępstwo do bálwochwálstwa y cielcá onego ná puszczy zgubić národ on Abraháimow chciał: wkłáda Moyzesz przysięgę Boską mowiąc: *Pamiętaj Pánie ná Abrahámá, Izááká y Izráelá, ktorymes sam ná się przyśięgł, iż máś rozmnożyć potomstwo ich iako gwiazdy ná niebie.* Prawdá iż oni zgubę záflużyli: ále ná złość y grzechy ich pátrzyć nie máś; iedno ná słowo twoie. Boś ty iest prawdziwy, złość ich niech twoiey prawdy nie obala.

Takáż obietnicá Páńską obronili się dziwnie zli y grzeźni synowie Dawidowi, Jorám, Achás, y inni, iż iako pismo mowi: *Niechciał Pan Bog potomstwa ich wygubić; dla zmony y obietnice którą uczynił Dawidowi oycu ich.* Wolał od nich wzgardy cierpieć, á przepychu ich przeciwić sobie nie kárac, niżli náruszyć słowá swego. Przetoż pismo wszędzie prawdę jego wychwala. Také ná puszczy uczynił Pan Bog z ludem onym przymierze, y obowięzał się im, iż im miał záwzdy dobrze czynić, iesliby go nie odstępowáli. Y obietnicę one przysięgá y krwawą ofiarą umocnił. Y gdy potym bárzo gniewáli oni ludzie Páná Bogá swego, y odstąpili go do innych się bogow udáiac, á P. Bog słusznie kárac ie y zgubić chciał: Jeremiasz zakłáda lud on przymierzem ná puszczy uczynionym y poprzysiężonym, mowiąc: *Pamiętaj Pánie ábys nam przymierza, ktoreś z námi uczynił, nie skłamał.*

W czym obączmy nieogárnioná dobroć Boską jego. Gdy im P. Bog przysięgá, włożył téż ná nie obowięzek áby go nigdy nie odstępowáli, á zakon jego chowáli; czego gdy nie czynili, wolny był P. Bog od przysięgi swoiey. Bo kto wiary nie chowa, chowána mu téż wiara być nie ma. To ták ludzie czynią. A P. Bog z obfitey dobroci swey, choć się już wymówić z przysięgi mógł: przedsię im tego nie zámiáta, przedsię woli być ludzkom to winien co obiecał. Y ná słowo swo-

Exod. 22.

Moyzesz przysięgá Boską broni ludu.

Synowie Dáwidowi przysięgá Boską obronili. 2. Par. 22.

Exod. 19. 8c 24. Przymierze ná puszczy z ludem.

Deut. 29.

Jerem. 4.

Jeremiasz przymierzem Bożym ludu broni.

P. Bog trzyma wiare tym co mówi. 1. Kor. 13.

śiś Jonášás Saulá zá Dawidem, Joáb Da-nas z P. Bo-
widá zá Abšálonem, uczniowie Pánšcy *głóm jedná-*
zá niewiásta Syrofeniśšá, y Jeremiaś z u-iá modląc
márty, y Oniaś umárty zá zwyciętwośie zá námi
Máchábeuśzowe. Y ci zwáć śię mogą ie- ^{2. Mac: 12.}
dnáczé ále niedośkonáli, co tyło prózbá á
táśká ktorá máią u Páná swego wespřeć
bráciá mogą. Ale Pan Bóg może ich
nie wysłucháć, iśko rzekł do Jeremiaśzá:
Nie modl śię zá ten lud, bo cąg nie wyśw Jerem. 7.
cham.

Jest ieszcze trzeci obyczaj pośredni-
stwa, już daleko doskonalszy niżli te dwa.
Gdy jednąc z obojg się stroną spowino-
wácił: iż mu tak bliski ieden iako y dru-
gi. Y ma uczestnictwo krwi z obiema
stronami, á śródkiem jest prawym mie-
dzy temi, którzy od siebie są daleko ro-
żni. Takim pośrednikiem y jednączem
jest sam Pan Chrystus między Bogiem y
człowiekiem, którzy od siebie bårzo ro-
żni są: On oboie ma naturę, y Boską y

Trzeci oby-
czay pośrze-
dnictwa
własny P.
Jezusowi.
Prawym po-
średnikiem
P. Chrystus
ma obie na-
tury.

udzką, y Bogiem iest y człowiekiem, y
ten sam prawie dobrze y bezpiecznie ie-
dnąć może. Bo będąc Bogiem y Synem
Bożym iedney natury z Oycem: woła
wszytkę Oycowską ma. A będąc czowie-
kiem, rozumie nędzy y potrzebom na-
szym, y mocnie się wstawia za bracia
swoię, z ktoremi się spowinowacił, y na-
turę ich nośi, y krew ich w sobie ma, y
łacny przezeń do Bogá przystęp, y łacne
ubłaganie, y dziwnie potężna za nami
jego prośba. Y przetoż się Apostoł flu-

fznie z nami wszytkiemi z takiego Kąpla-
 na y jednacza chlubi : *Nie takiego*, prawi, Hebr 6.
Biskupa mamy, któryby nie mógł użalić
się nad Rabszycią naszą : ale skuszonego we
wszytkim, na podobieństwo bez grzechu. Do-
 znał sam nędze y niepotężności naszej,
 będąc uczestnikiem krwi y natury na-
 szey. Tu na ziemi nędze naszej skosztował,
 y nie może być bez tego, aby się
 nad nami użalić nie miał. A z drugiey

Itromy mowiténze: *Tak przyszło abyśmy taki go mieli kapłan, któryby wyższy był niż niebo: to jest, równy Bogu y Bog prawy.* Jedną naturą do czynienia go łaski y miłosierdzia nad bracią pobudza, a druga wielką mu potęgność y moc do tego u którego się za nas wstawia daie, y wedle ktorey sam z Ojcem y z Duchem ś. łaskę ludziom czyni, y dary wszystkie łąszcza. Acz tylo wedle ludzkiey natury pośrednikiem jest, iako się o tym na innym miejscu mówić może.

Lecz to naydoskonalszy y nayspewniey. Pośrednik
 szczy jednacz y pośrednik, ktory nie tylo Chrystus
 słowa stron przeciwnych odnosi, nie tylo sam wszystko
 prozba

Za?awa
kiet's mie-
zy jedna ja-
mi sie.
ednacz na
Chrystus.

Canoraki
Mednaca Me-
liator.
Exod: 19.

Kiplini je-
dnicze z
Bogiem.

200

Druden is

się przyczyniają.

Święci ja

Święci ja

z swego za
nas płaci.

proźbą iedney strony za drugą używają, nie tylo oboley strony naturę ma: ale wszystkie winy iedney niedzney strony nagradza, wszystkie długie sam z swego skarbku za nie płaci, y prawie sprawiedliwą nagrodą y dosyćczynieniem wszystkie nieprzyjaźni porównywa, y wieczny pokoy czyni, y łaskę do otrzymania wszystkiego czego napotym potrzebą, kupuje. Takim chciał być Páweł s. wstawiając się za Philem. Onezymem do Philemona, y tak mu pisać: *Jeśli ten niewolnik twoy, któregom ja w więzieniu urodził, to jest do Chrystusa nawrócił, w czym ciębie uszkodził, aboc co winien został: włoż to na mię. Ja Páweł, ja zapłacę*

My tedy takiego mamy pośrednika JEZUSA Syna Bożego, który wstawia się za nami, a iedna nas samą rzeczą: cośmy byli winni, y ludzki narod wszytek był Bogu winien, wszystko za nas wypłacił, gorzką y okrutną męką swoją, wielką a nieofszacowaną usługą swoją. Która wagę swoją ma niezmierną z perfony jego Boskiej w ktorej jest, a Bogu rozniewanemu y od nas ukrzywdzonemu rowny.

- „ On cześć jego nagrodził nieczcią swoją.
- „ On gniew Boski na sobie znoził męką okrutną y zamordowaniem swoim. On to
- „ cośmy stracili w niebie wysłużył, y nam
- „ darował, abyśmy przezeń przywrócenie
- „ do wszystkiego dziedzictwa niebieskiego
- „ stawali. A będąc prawdziwym człowiekiem, za ludzkie grzeszące, brat za braty swoje zapłacił, wszystko z swej własnej krwi y roboty drogiej. Tak się zastawia za nas: Jeśli oni grzeszyli, owo ja za nie
- „ karanie odnoszę. Jeśli winni, owo ja za nie
- „ płacę. Na mię Oycze obróciłeś gniew
- „ twoy: jam ugasił na sobie sprawiedliwość twoją. Bracia moi są, wysłużyłem im dziedzictwo, do którego ie rad przypuszczam, y z niemi się dzielić chcę.

O potrze-
dnicztwie Pa-
na naszego,
nauka ko-
ścielna.

Tac jest nauka kościoła Bożego o pośrednictwie Pana naszego, y o proźbie w Imie jego. Niechże wiedzą przeciwnicy, iako my o wstawowaniu się za nas Pana

naszego y pośrednictwie jego nauczamy, y iako w Imie jego prosim. A niech się wždy kiedy wstydzą onych frogich y kłamliwych na nas potwarzy: iż my w listaniach y hymnách żadney wzmianki o Chrystusie nie czynimy, iż my Święte za Bogi mamy, iż pośrednictwo Chrystusowe gubimy, abo krzywdę y ubliżenie mu czynimy. Bo każdy widzi, iż my od Świętych łaski żadney nie prosim aby ią nam dali: ale od samego Pana Boga, który jest dawcą łaski y chwały. Nie czynim ich pośrednikami własnymi do Boga: ale tylo przyczynkami. Bo gdy się modlim, patrzymy na trzy rzeczy: na Boga samego w Trojcy jedynego, od którego wszystko prosim: Patrzymy na Chrystusa, przez którego Imie, to jest wysługę, y mękę, y dosyćczynienie, zapłatę, y kupno za nas, prosim: Patrzymy na samych siebie co prosim. Y widząc się być niegodnymi, wołamy na święte przyiacioly Boże, aby z nami stąegli, a przez tegoż Chrystusa, iako samego własnego pośrednika, z nami się y za nami modlili, y za iedną ie perfonę z nami co prosim poczytamy: aby to czynili z nami co my czynim, a proźby nam pomogli. Bo z nimi rychley uprosim, iako on Sennik rozumiał, którego wiarę Pan JEZUS chwali. Nie za pośredniki ie mamy do Boga, Chrystusa opuściwszy, ale za towarzysze do modlitwy: abo pokornie y prawdziwie mówiąc, za starsze y nayprzedsneyse braty milsze Panu Bogu niżli my iesteśmy. Jeśli nie krzywdą pośrednictwu Chrystusowemu, iż się na ziemi ieden za drugiego modli, y brat brata o modlitwę wzywa: iako będzie krzywdą y ubliżenie, temuż pośrednictwu, iż się za mię w niebie Piotr s. modli, który większą ma miłość ku mnie, większą u Boga łaskę niżli tysięcy Piotrow na ziemi? Opuuszczam świadectwa świętych Doktorow y przykłady. Indziey tego hurmem y ufami dostatek nasi kładą. Tu czas y miejsce tego nie potrzebuie.

Potwarzy
heretyckie
około wy-
mania Świę-
tych.
Calvi: 116
3. institut
cap: 20.

4. Re

Salom
Szczęś
3. Re

Pfal: 82.

Na trzy
rzeczy pa-
trzym gły
się modlim.

Chrystus
nam p
ley do
swego

Ocho
modli

Luc: 7.

Jako Świę-
tych przy-
czyni naj-
wamy.

Nie
gdzie
oby m
ja.

WTORA CZĘŚĆ,

O proźbách, iakie być mają.

Wielkie
Szczęście
nasze.

W

ielkie szczęście nasze, iż nam to słowo Pan prawdziwy y wszechmocny spuszcza: *proście o co chcecie, a dano wam będzie.* Większe to szczę-

2. Efd: 2.
3. Efd: 4.

ście, niżli onego Neemiasza y Zorobabe-
ła, którym wielcy Monárchowie światá

wszystkiego kazáli od siebie prosić, o coby chcieli, iż im nic odmówiono być nie ma. Bo krolowie światá tego, nie wszystkiego czego nam potrzebą dąć mogą. Zdrowia y grzechow odpuszczenia nie dadzą, y łaska się ich mieni, y potwarzy miejsca u nich mają, y wierzą im, y tym korego mi

Krolowie
mszyckiego
dąć mogą.

Bez
P. B
chce
słym
Pfal:

4. Reg: 2. go mówili wzgardzają, y drugdy zabijają. Większe to szczęście niżli Elizeufz, ktoremu chciał Eliafz ziednać u Bogá o coby iedno prosił. Bo nie zawždy Święci uprosić mogą cò chcą, y odmówić im P. Bog zá słuszną przyczyną y bez przyczyny może.

Salomonowe szczęście. 3. Reg: 3. Takie á nášemu rowne szczęście miał Salomon, ktoremu nie krol świecki, nie Prorok áni Święty, ále sam P. Bog rzekł: Proś mię o cò chcesz, nie odmowię. Y prosił o to czego mu żaden ná świecie dác nie mógł, y czego zá wszystkie fwoie skárby y krolestwo kupić, nie mógł. To jest, o rozum y mądrość ná sprawowanie ludu Bożego. Ktorą mu sam P. Bog dác y weń włác mógł, iakoż to uczynił. Takieć y większe niżli Salomonowe jest szczęście uczniów Chrystusowych: którym wyfluzony y prawny dác przywilej do Oycá: áby to mieli, o coby w Imie jego prosiłi. Oto nam tylo idzie ábyśmy prosiłi, y dobrze prosiłi, y wiedzieli o cò prosić. Przeto zalecić się tu ma słusnie modlitwá y chęć do niey. Y o sposobách iey, o cò prosić ma, dobrze nam wiedzieć, którzy takie szczęście mamy, ábyśmy go szczęśliwie używali.

Samá nędza y niezliczone żywótá tego dolegliwości, mogłyby nas náuczyć modlitwy. Plákać umiemy y nárzekać y ludzkich pomocy szukać, y gniewać się y wiela się niecierpliwości, y grzechów, dla odpędzenia nędze dopuszczáć: á modlić się nie umiemy, y przetoż pociechy nie naydujemy. Nie wiemy gdzie mieszkáią práwe pociechy, nie wiemy gdzie ich szukać. Tám ich szukamy gdzie ich nie mász, ábo gdzie się do krotkich odmiennych y zdradzających trochę nádzieie ukáže. W Pánu Bogu y w ręku jego sławnych y władzy jego wszystkie są potrzeby y pociechy náše: y wszystko wybáwienie z kłopotów y z trudności nášych, u niego jest. Czemuż y nie prosim y tego się rzemieślá nie uczym? Tenże u ktorego w ręku są pociechy náše, prosić nam káže y wysłuchanie obiecuie, czegoż mieszkamy? Páná Bogá, iz tak mam rzec, teskno iz nam dobrze nie czyni: á nas nie teskno iz zse cierpiem,

mogąc pewną mieć pomoc? bez prózby, nic nam Pan Bog dác nie chce.

Bez prózby P. Bog nie chce darc. Pál: 21. Pokiśmy nie mogli prosić, y ieszcześmy się nie národzili: nágotował nam dobre wiele, y w żywocie mátek nášzych, iáko Dawid mówi, nápełnił nas dobrodziejstwá swemi. Nágotował nam chwałę niebieską, nágotował dziedzictwo wieczne, nágotował y obyczay którym go

dośćawáć. Zgotował drogá krew y mękę Syná swego dla nas, ábyśmy przez nie wszystko mieli: gdy nas ieszcze nie było, ábyśmy być mogli, dác duszę nieśmiertelną, dác ciało, dác ná nas swoy obraz, dác chrzest zbáwienny, strzegł dzieciństwa y lat niedorostych nášzych, y inne niezliczone y drogie dárý swe ná nas wy-

laś, choćesmy go nie prosiłi. Lecz gdyśmy do báczenia przyszli, á poználiśmy źródło y rzekę dobr y potrzeb nášzych: nie dáie nam P. Bog bez prózby y stárania doznawáiąc wolney dobrej woli y miłości nášzey ku sobie, y chcąc áby y to, że się modlim, obrociło się nam ná wysługę látki jego. Wzyna y mię, mowi, á ja cię wysłucham, proś á ja dam, otworz usta, á ja je nápełnię. Czemuż nie mowim? Otwaram Pánie tobie głodne usta moje, y serce moje, y ukázuieć potrzeby moje. Jáko wołáć nie mam do ciebie, gdy ty potrzeby moje w słamej ręce twej nośisz? prosić mi kážeś, á wysłuchanie y nápełnienie chęci mey obiecuiesz. Jákbym głu- pím był, bym tego omieszkał, máiąc ná się takie nędze y tak gotowá z niemi ucieczkę do ciebie?

Szkodę nieofrácowaną mamy, iesli nie prosim: głupstwo niewymowne ma się nam przczytać, iesli się nie modlim. Zgóła nie mieć nie będziesz, áni w tym żywocie, áni po śmierci. Jákoż tego tak pożytecznego rzemieślá, którym żyiesz, y głodu, y śmierci, y ubóstwá uchodziś, mieć nie mász? iáko się go z naywiększą pilnością uczcić omieszkaś?

Aby nam dobrze o pożytek nie szło, byśmy tak szczęśliwi byli, żebyśmy nie cierpieli y niepotrzebowáli; ieszcze by modlitwy potrzebá, to jest dzięki y chwały poklonu y wdzięczności temu co nas stworzył, y od ktorego każde szczęście jest, y wziąć ie iáko swoje kiedy chce część modlitmo- może. Bo to jest pierwsza y przednieysza część modlitwy chwalić y kłáníć się y czynsz poddaństvá oddáwáć temu od ktorego wszystko mamy, y który wziąć iáko swe może. Bogu twemu służ y jemu samemu kłáníć się będziesz, mowi pismo. Bez takiey modlitwy naybłogosławieński Anjołowie, którym nic nie potrzebá, y którzy wiedzą iz szczęścia ich Pan Bog nigdy im nie odeymie, nigdy nie są. Y woleliby wszystkę chwałę swoię strácić: niżli bez takiey modlitwy zostáwáć, á Pánu tak dobremu poklonu nie czynić, y miłosierdzia, dobroci, mądrości, y opatrności y wielkości, y niezmierności jego nie wychwálać.

Przetoż

Przetoż

Przetoż

Przetoż

Przetoż

Przetoż

Przetoż

Przetoż

Przetoż

Przetoż

Przetoż

Przetoż y Anjoł ieden w ciełe, on wiel-
 Dau: 6. ki Prorok Dániel, mając tę Anielską w
 sobie ku tworcy swemu miłość: gdy mu
 Dániel wo- modlitwy do prawego Boga zakazano:
 lał zdrowie tracił zdrowie, niżli nie ryło ná 30. dni,
 niżli nie ryło ále ná ieden dzień pokłón Bogu swemu
 modlitw o- utracić. Gdy mu zagrożono lwami y
 puścić. = srogoscia pasczek y zebow ich, pomyslił

sobie : Wolę ná jeden dzień dziesięć kroć
umrzeć: niżli ná jedną godzinę służbę y po-
kłon tworey memu opuścić. Żywot mi du-
sze moiey wzięć chcą, á zdrowie mi cieles-
ne dają. Nie godziłem zdrowia, ieśli Bo-
ga mego nie czczę, y powinności mu służ-
ney nieoddają. Przetoż modlitwa pászczę-
ki lwom zámknęła: iż temu co się w modli-
twie kochał, szkody nie uczynili: ále tym
ktorzy modlitwie przeszkadzali, śmierć
prędką y połamanie kości ich przynieśli.

*Dawid
śiedemkroć się
na dzień
modlił.*
Psal. 118.
Psal. 36.

Dawid wszystkie dośłatki krolewskie mając, a nędze nie cierpiąc, y tak rządzeniem krolestwa zabawionym będąc: siedemkroć na dzień y o pułnocy lirę y lutnię swoją, to iest serce wesole na chwałę Pana swego podnosił, y mówił: *Powstań lutnia moja. A*

my co mówim, którzy modlitwę tak często opuszczamy? Nie iż nam o zdrowie idzie, ani o małą jaką szkodę, ale iż nas lada próżność świecka, y lada lenistwo od niej

cięcia y innych mizerakow nauczać płakać, ani żebraká iáko ma prosić. Ale dobre plákanie y żebranie, to przytrudniejszy. Bo rzekł Apostoł Jakub.: *Przełoż. Kto źle nie uprasáacie, iá źle prosicie.* Naprzód *źle prosi.* prosi, który w grzechu śmiertelnym będąc o co innego prosi, á nie o to pierwej, áby z grzechu wyszedł, á Páná swęgo dálej nie gniewał. Coż rzecze takiemu Pan Bog, iedno ono słowo u Proroka: *Gdy sięgniecie ręce y długa się modlić będziecie, nie wysłucham was: bo ręce wasze krwie są pełne.* Obmyjcie się á czystymi bądźcie, odrzućcie złość z myśli waszych od oczu moich, *przestańcie źle czynić, nauczcíe się dobrze czynić.*

2.
Zle prosi, kto nie w Imie JEZUSA
pośrednika najwyższego, iako się już o
powiedziało, nie w Imie wysług męki y
śmierci jego prosi, który bez wiary mo-
cney w tego Syna Bożego ukazać się śmie-
przed oczy Borkie; który nie bierze na
się szary wysług jego, a nie mowi: *Wey-
żrąci na twarz Chrystusa twego. Mną
gárdzić słusznie. Panie możesz; ale Sy-
nem twoim nie możesz. Otom ja w ciele
jego, y członek jego: ieśli uschły, tedy
wždy nie odcięty, niech w nim ożywo-
ny bede.*

*Zle prosi,
kto nie w
Imie Chry-
stusa prosi.*
Psaln.

Zle prosi, kto świętymi y ich przyczyną ^{3.} Zle prosi, kto przyczyną świętych gardzi.
 ną w modlitwie swej, y przyczyną prze-
 nayswiętższej Matki Bogą y Páná ná-
 go gárdzi. Bo naprzód sprzeciwi się náu-
 ce y zwyczajowi kościoła powszechnego
 y stárego zakonu y nowego. Y w stárym
 wzywano Anjołów, iáko czyni Jákob Pá-
 tryarchá, y ludźmi się Bogu miłych wy-
 sługámi szczycono, y doznano iż się umár-
 li święci zá nas modlá. A w nowym ni-
 gdy kościół bez Świętych wzywania nie
 był, iáko się tó indziej pokázuie. Jákoż
 się tá modlitwá podobác ma Pánu Bogu,
 którą kościół wšytek gáni? A ktemu nie
 ma w sobie táki pokory, który bez Świę-
 tych do Chrystusa idzie. Nie ma onęy po-
 kory. Setnikowey, którą Pan chwali ná-
 inne, gdy przyść do niego bez przyczyny
 ludzi, ná ktore on iáskaw, nie śmiał.
 Wyfoko ten o sobie trzyma, który pro-
 sto iáko naygodniejszy bez czci y bóla-
 źni idzie. A ten co się boi y zna máie-
 ść stráśzliwy Páná swego, mowi: We-
 zmię z sobą przyiáciele Páńskie, bom sam
 godny y weyźrzenia oká jego nie iest. A
 ktemu táki co bez Świętych idzie: krzy-
 wdę czyni Chrystusowi Pánu swému.
 Bo jego przyiáciele lekce sobie wáży kto-
 re on ma w wielkiej czci, y chce áby
 ie czczono. Bo kto Królá czci, á żony
 jego

jego krolowey nie czci, samego Krola gniew zasluguie. Swięci są iako małżonką Chrystusową y ciałem jego: kto ie czci, Chrystusa czci. Jako sam rzekł: *Kto was przyjmie, mnie przyjmie.* A ktemu, gdy Pána Bogá gniewamy: y Swięte też jego gniewamy. Y mamy ich przepraszać, y im się korzyć, gdy Pána przepraszamy. Bo Páńska krzywda y nieczść, tych też iest krzywda, ktorzy Pána miłują. Co y świeckie obyczaje mają: Bo obrażony, chce aby y powinne jego przeproszał, ten co obraził.

Zle prosi, kto wielkiey wiary nie ma o wszechmocności Boskiej, iż może, a ufności o dobroci jego iż dąć chce. *Bo taki, mowi s. Jakub, jako łodką się na morzu chwieje.*

Zle prosi, który ufności y nadzieie sobie dobrymi uczynkami albo wolą do nich nie wspiera. Bo tam nadzieia musi być ślaba, gdy się nic dla Pána Bogá nie czyniło albo czynić niechce.

Zle prosi, kto bez miłości ku bliźniemu prosi, iż mu przewinienia jego nie odpuszcza, iakie iest w pácierzu.

Zle prosi, kto miłosierdzia y łaski bliźniemu nie pokazuje. Jako ma náleść sam u Bogá miłosierdzie, który go brátu nie czyni?

Zle też prosi, kto, gdy może być, nie w kupie y nie z drugimi pospołu prosi. Co się mowi ná dziśieysze processye. Dawny zwyczaj iest kościelny w starym zakonie, iż się zaraz wszyscy dla potrzeb wielkich schodzą, ná ublaganie Pána Bogá, iako iest u Joela: *Zxowcie się tręba, poświęćcie post, przyxowcie zbor, zgromadźcie lud, stare, młode, y pierś śląc.* Jako czynili zá czásk Judyt y Ester, y w nowym zakonie czynim. Y dziś ná te processye powinna schadzka święta, widząc takie potrzeby kościoła Bożego, y takie plagi Páńskie nad námi: abyśmy wszyscy do Pána wołali, u ktorego zgodá y miłość bráterska wiele może. Jako náuczył nas Syn Boży: *Gdzie się dwá albo więcey was skupią, tam jestem między nimi.* Pewnie ná to, aby wysłuchał y potmoc dał wszelaką. Tá kupá bráckiey zgody y miłości wiele pomaga: Zwłaszcza z postem y z powściągliwością wszystkich, którą y tych dni kościół roskazuje.

Ná ostatek upomniemy się o co prosić

mamy. Náucza nas sam Zbawiciel: *Proście aby wesela wasze było zupełne.* Dał nam znáć Pan JEZUS, iż nie o mále ani o świeckie dobrá y pociechy prosić przednie mamy: ale o te nasze ktorých iest zupełne wesela y dostateczne przedstawienie nasze. O wieczne tedy dobrá prosimy: bo te wesela mają nieustające, szczere, nie mieszane, y prawie zupełne, w ktorých ugásza się wszystkie żądze nasze, y nápełnią się wszystkie kąty ich. A naprzód prosimy zá kościół Boży ná ziemi, aby w nim uczczone było wielkie Imie Pána Bogá naszego, a rozszerzył go P. Bog ná wszystkie strony, a niewierne y błędne do niego skupił. Oby się wrocili s. kościołá iedność, a heretycy go nie rozrywáli, a Pogánkie, które się teraz ieszcze otwórzają narody poználi prawego Bogá, y poklonili się Jezusowi naszemu: iakoby wielka y zupełna naszą radość byłá? Dla Oycá naszego niebieskiego aby wstawiony był: a dla duży ludzkich, aby odkupienia sobie przez krew Syná Bożego zgotowanego, záżyli. Y przeto on Psálm ná każdych *Laudes* powtarzamy, gdzie iest taka modlitwa: *Boże zmiłuy się nad námi.* Czegóż práganie? Nie swego, ale twego Pánie: Niech cię poznáją ná ziemi wszystkie narody. Niechay wyznawáją moc, dobroć, mądrość twoię, ktorýs ie stworzył ná obraz twoy, abyś się uweselił w dziełách twoich.

O Boże niebá y ziemie, bráciaśmy JEZUSA twego tak tobie zasługonego, ciáślośmy y krew Syná twego tak tobie miłego, jęgośmy członki: weyźrzy ná nas dla niego, y dla tey miłości którą máłz ku niemu. Obowiązałeś się nam takim zastępnikiem, przymierze pokoju twego z námi włożycieś náń ráczył: Pomni ná słowo y przyięgę twoię z námi, a dla złości naszych nie czyn ubliżenia prawdy twoiey, y słowu twemu Boskiemu. Jeśli nas zgniewu twego, który słusznie zasługuiem, uderzyć chcesz: my się twoim naymilszym Synem zastáwim. Jużé go dosyć raz ubił y zabił dla nas, iako sam mowisz: *dla złości ludu mego ubiłem go.* Niechże nam płaci męká jęgo. Przez nie y dla niey day nam potrzeby duszne y cielesne, ná cześć wielkiego Imienia twego, Amen.

O co prosić.

Wieczne dobrá, dáją prawie wesela.

O nawrocie nie Pogan y heretykow.

Psál.

Ná dzień Wniebowstąpienia Páńskiego.

Bb 3

To ro

*Ewangelij
rozgłaszanie
po wszystkich
wiekach.*

TO rozkazanie Pańskie o rozgłoszeniu Ewangelij, na wszystkie się wieki ściąga. Bo ludzie zawsze nowe P. Bog tworzy, a na miejscach umarłych następują żywi, którzy Ewangelij y zbawienia potrzebują, a mieć go bez nauczycielow y káznodziey nie mogą. Gdy jedni nauczają y rząd czynią, a drudzy słuchają, y do wiary y pełnienia woli Bożej posłuszni są: nigdy kościół Boży nie uśtaie, a Ewangeliją wszystką ziemią, y zbawieniem ludzkim niebo się napełnia. Y równe jest niebezpieczeństwo, y nam Ewangelij nie opowiadać, y wam iey nie słuchać y pełnić: gdyż obiemá potępieniem pogrożono. A iż się tych wieków

naszyc złych namnożyło ludzi, którzy fałszywą Ewangeliją wnoszą y ludzie zarabiają, miasto słowa Bożego wymysły swoje y szatańskie nauki podając: pilno się znać macie na tych którzy z fałszywą a którzy z prawdziwą Ewangeliją idą. Z dziejszych słow Pańskich cztery znaki wyzerpnąć, po których poznać prawdziwe Ewangelisty, y te fałszywe Ewangeliki iemi wytknąć możemy. O czym, y o tym artykule Wniebowstąpienia Pańskiego, pierwey za pomocą Boską mowmy. A pótym o przyczynach tegoż Wniebowstąpienia y o innych naukach y pociechach naszych mowić będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

*O czterech znakach prawdziwych Ewangelistow y káznodziey.
y o tym artykule wiary: Wstąpił na niebiosy.*

I.
*Pierwszy
znak posłania
nie porządne
Joan: 20.
Rom: 10.
Hebr: 5.*

*Exod: 2. 3.
Święci z po-
selsstwa się
Bożego wy-
mawiali.
Jerem 1:*

Ezech.

Jerem: 23.

2.
*Z cudami
na początku
prawdziwej
Ewangelii-
stow posła-
ni są.*

NAprzód ten z prawdziwą Ewangeliją idzie, który się sam w ten urząd nie wdaje, ażby go Pan Bog posłał, y y to jemu rozkazał, iako tu czyni P. JEZUS: *Idźcie rozgłaszać Ewangeliją. Y indziej mowi: Iako mię posłał Ociec: tak ja was posyłam.* Bo iako wedle Apostoła, kazać kto ma, gdy posłany nie jest? Y nikt sobie tej czci nie bierze, ażby był wezwany na to, tak iako Aaron z synmi swymi. Prawdziwi posłańcy tego się urzędu bali, y od niego iako mogli uciekali. Mojżesz tak się długo z P. Bogiem o to umawia, wypraszając się z takiego urzędu. Jeremiaśz także się trudności bojąc, y niegodność swoją uważając, wymawia. A Jonás y za morze uciec chciał, aby od poselstwa Bożego do Niniwen prożen być mógł. Lecz fałszywi Ewangelicy nie czekają aby im Bog, albo ludzie od Bogá ten urząd poruczyli. Sami bieżeli, mowi Pan Bog, a jam ich nie posłał, y przetoż kłamali mówiąc: Bog mię posłał, y Bog mi to á to mowić kazał, a Pan Bog im nie nie poruczał.

Prawdziwi Ewangelistowie z cudy na początku posłani są, iako tę moc im Pan daie: aby czarty wyganiáli y wszelkie choroby leczyli; y takiemi Boskimi prawie wywody naukę swoją Apostołowie potwierdzáli. A ci Ewangelicy cudá żadnego nie czyniąc, wierzyć sobie kážą. Biblią ukazują, y słowa Boże w niej fałszują: co każdy zły y sam czart uczynić może: a pieczęci takie Boskiey na cudach nie ukazują, któraby się prawdzi-

wie, iż są posłańcami Boskimi, wywieść mogli. A jeśli rzeką, iż y my stárzy Ewangelistowie kościelni cudow nie czynim: odpowiadamy im iż dosyć na tym, iż my cudá oycow naszych, na którychśmy naukę święceniem y rodzeniem duchownym wstąpili, ukazujemy y naukę stárá y iuż od Apostołów y ich potomkow męczennikow y innych wyznawcow cudami potwierdzoną przynosimy: y posessyą swoją y sukcesyą nigdy nieprzerwaną, od Apostołów y tych co cudá czynili ukazujemy. Gdy kto dziedziczne imienie długo trzyma, przywileju na nie ukázować mu nie potrzebá, narodem się samym wywiedzie. Tak stárym Chrześcianom, posessyą w wierze s. y kościele Bożym mającym, cudow nie potrzebá: gdyż cudá przodkow swoich ukazują. Iako s. Augustyn napisał: *W tej wierze, prawi, stoję, która cudami utwierdzona, y sukcesyą á rodzajom káptáńskim wzmacniona.* Dosyć było synom Aaronowym, ná dowod poselstwa swego od Bogá y káptáństwa swojego, ukázac rodzaj y pochodzenie od Aaroná oycá swego, którego urząd cudami P. Bog wyświadczył. Tak y nam dosyć na tym, iż rodzaj od Apostołów y ich potomkow, którzy cudá czynili, ukazujemy, y tę ich naukę cudami potwierdzoną przynosimy. Gdybyśmy z nową nauką y z nowym poselstwem iako oni przychodzili: ślusnieby się cudow u nas upominać mogli: iako my bárzo ślusnie u nich, iako nowey nauki mistrzow, tego się upominamy. Kto ma dziedzictwo od tysiąca lat w domu swym trwając-

*Nowey E-
wangelij cu-
dow potrze-
ba.*

*Epist: fun-
dam.*

*Aaronow ro-
dzay cudow
nie potrzebo-
wał.*

trwające, takiemu przywileiow ná nie ukazować, iáko się rzekło, nie potrzebá. Ale kto czego nowo dostał, przywileiem się wspierać musí. Mielic też Apostofo- wie Bibliá : á iednák nie Bibliá o ktorey Pogańtvo nic nie wiedziáło : ále cudámi swemi prawdy dowodzili.

3. Trzeci znak iest práwego Ewángeli-
Náuka prá-
wey Ewán-
gelij wstę-
dzic y zá-
wady.
Stare here-
zye wnoszą.
sty, iż idzie z tą náuką ktora wszędzie
iest y zawždy. Jáka bylá Apostolská, o kto-
rey tu Duch s. mowi, iż *wšedzie rozgło-
sili Ewángeliá*. To nie Apostolska Ewán-
gelia, ktora nie iest wszędzie, ktora w
iednym kacie się ożywa, o ktorey świat
nie slychał, ktora zawždy wykliná y ona
się brzydžíł. Tákiec są tych Ewángeli-
kow náuki, ktore w iednym kacie kwitną,
á stare potępione od kościoła herezye
wskrzyszają, y w nich się sámi nie zga-
dzają. Acz ná wielu miésc fałsz swoy
rozšiewáć mogą : ále wszędzie inšzy, y
z sobá niezgodny. Prawdziwa Ewángo-
lia iednáka zawždy y zgodná ná každym
mieyscu y zá morzem y w Indyách zá-
wždy iedná, iáko prawdá iedná iest.

4. Ná koniec to prawdziwa Ewángelia,
Ewángelij
práwey ręká
Boška popie-
ra.
Aktor: 11.
Dáć zdá-
nie o Chry-
stusa y wiá-
té jeho ręká
to Boška.
do ktorey sáma ręká Boška przystępuje,
y w ktorey Pan Bog sám roboty poma-
ga, iáko tu mowi s. Márek, iż Aposto-
lom w rozšiewániu Ewángelij, pomagal
Pan Bog, y ręká jeho z nimi bylá, iáko
w Dzieiách Apostolskich s. Lukasz mo-
wi. Nie ludzkie to spráwy, serce odmie-
nić y wiárę w nie włáć, y ná trudné á
niepodobné u lidí rzeczy kogo námo-
wic. Y ták tę prawdę ošłodzić, iż dla niey
ludzie májstnošć y šwiátem všytkim
gárdžili, y rádži z ochotą krew rozlewá-
li, y tyšiac šmiérći podeymováć chcieli.

Zátrzymáć
jednošć wiá-
ry po všem
šwiácie.
Nie ludzka to spráwa, zátrzymáć po
všytkim šwiácie iednošć wiáry, y wy-
trwáć všytkie přešládowánia, y ták
dlugo nie dáć się žádná nawášnošć obá-
lic. Ná tych tákich rzeczách poznáć ręká
y šifę Božá y prawdę šlowá jeho. Cze-
go iż u heretykow nie máš, á sáma u
nich ręká ludzká robi, chytrošć, przewro-
tnošć, šwawola, upor, tyráštvo, zdrády,
y fałsze, y ošzukánia, wywody Philo-
zophské, y zmyšlow á rozumu ludzkie-
go správy, tym oni robí. Z czego áni
do wielkich cnot, áni do wšgárdy šwiátá,
áni do pokory, áni do umártwienia ciá-
lá y šwywoli, ľudzie się nie przywodzą : ále
ráczey do roškoszy y ciešnosći y hárdó-
šći pobudzają. Nie máš tám ręká Božey
sáma ludzka, ktora źle buduje, wie-
dnošć y trwálošć dáć nie može: y prze-
tož się miení y překdo się herezye obá-

láš y giná. Bo sámi tylo ľudzie tę Báb-
loniá záložyli, Bogá z nimi y ręká jeho
nie máš, odbiežec iey nie dokonawszy
mušá.

Miedzy ártykulámi práwdziwey Ewán-
gelij ten též džíš rozglašámy, iż P. JE-
ZUS Bog náš, wedle náтуры ludzkiej w
niebo wštápił, y šiedži ná práwicy u Bo-
gá Oycá.

Czterdziéšć dni po swym Zinártwych-
wštániu ukázowál się Pan učniom swo-
im rozmáwiájíc z nimi o kroleštwie Bo-
žym, mowi Lukasz s. Kroleštvo to Bože
Aktor: 2.
iest šwiáty košćioł Chryštusow ná šiemí,
w ktorym nim do niebá wštápił porzádek
wšytek poštánowił, y náuczył šwiáte A-
poštoły iáko go spráwováć mieli. Uczy-
nił stáršezgo náwyššezgo Piotrá šwiáte-
go, ktoremu všytkie svoje owce poru-
czył. Dáł im moc ná šázení grzechow
ludzkich y rozgrzešzání. Wykšádał im
tájemnice pišmá s. y innych wiele rze-
czy w tym kroleštwie swoim poštánowił,
pišúc ie ná fercách učniow onych, kto-
re oni košćiołowi šwiátemu podáli. A ná
koniec wyprowádzil ie z miáštá, y šzedł
z nimi przez Betániá ná gorę, ná ktorey
im bšogóšláwił ręce podnióššzy. Zegnájíc
się z nimi, nádał im wiele duchowných
upominkow, y zóštáwił im drogic bšogo-
šláwienieštvo šwoie, zgodę, mišć, moc
ná náukę y náwrocenie šwiátá, przez te-
go Duchá ktorego im obiecał, y čekáć w
Jeruzálem kazał. Y ták im bšogóšláwiájíc,
mowi Lukasz s. oššedł od nich, y po-
nióšł się w niebo.

Tu Márek s. mowi : Wšięty iest w
niebo. A Lukasz s. y drudzy mowiá :
Sám wštápił y poniošł się w niebo. Obciá
iest prawdá. Jáko gdy mowi pišino : z
grobu od šmiérći wzbudził go Ošec. Y dru-
gie mowi : Iž się sám od umártlych wškřeš-
il y šwojá moc pónšláł : ták též y to gdy
mowiá Ewángelištowie, iż wšięty z m. wšięty
iest w niebo, drugi raz iż sám w niešest w niebo,
wštápił : jednož się tožmí. Bo wedle y šá-
náтуры ludzkiej wzbudzony z grobu iest
y wšięty w niebo : ále wedle Bškiey
sám się wzbudził, y sám w niebo wštá-
pił. Acz wedle uwielbionego ciá-
lá ná-
tury, nie potřebowál žádney pomocy.
Bo ciálo uwielbione može ná powietrzu
chodzić, y ná obšokách y wiátrách lúšíc,
májíc všytkę šubtelnošć duchom podo-
bná. Acz nie može niebá šobie otwie-
ráć iáko ten Pan niebá, ktoremu Anjel-
ské woýšká šlužá, y niebá všytkie. A
nie dármó iednák pošložyl to šlowo Má-
rek s. *Wšięty ješť w niebo* : dájíc znáć o
wielkim .

Nowey E-
wángelij cu-
dow potře-
bá.

Epist: fun-
dam.

Aaronow w-
dázay cudow
nie potřebo-
wál.

Rząd ko-
šćielny Pan
Ježus šlá-
nowil po
Zinártwych-
wštániu.
Joan: 20.
Joan: 21.
Luc: 24.

Luc: 24.

Aktor: 2.

Joan: 10.

Ciálo uwiel-
bionego pray
wšytké

o wšytko An-
gel-
skim .

Joan: 14.
Jako siedzi
na prawicy
u Boga.

wielkim wojsku wszystkich Aniołów którzy mu służyli, z tryumfem wielkim Pana swego prowadząc. Miedzy ktoremi dwiema zostali, one słowa do uczniów rzekli: *Mezowie Galilejscy, co się dziecie pa- trząc w niebo? ten Jezus który w niebo wzię- ty jest od was, tak przyjdzie jakoście go widzieli idącego w niebo. A wiemy iż przy- idzie ze wszystkimi Anioły, iako sam mowi, na sąd widomie y na oko. Przeto y teraz rozumieć mamy, iż widomie y na oko wojska wszystkie niebieskie pro- wadziły go w niebo.*

Phil: 2.
Psal: 99.

Gdzie siedzi na prawicy Oycy swego. Nie masz u Pana Boga ani lewicy ani prawicy. Bo bezcielesny jest y nieogár- niony: ale się temi ludzkimi słowy wy- rąza, moc, państwo, chwała, y władza wielka, którą Panu naszemu dał Ociec na niebie y na ziemi, to jest człowieczeń- stwu jego. Bo wedle Bostwa zawsze to miał, a nigdy tego nie tracił: ale wedle tego iż człowiek jest prawy Pan JEZUS, wziął po onym uniesieniu swoim na ziemi, y po oncy niesławie y zelzeniu swoim na krzyżu, wielką y naysławiejszą część u Oycy nad wszystko stworzenie: y u rząd Pański y krolewski sprawowania wszystkiego co jest na niebie y na ziemi, iako mowi Apostoł, odniósł. *Aby na Imię jego klaniło się wszelkie kolano, na niebie, na ziemi, y pod ziemią.* To siedzenie je- go na prawicy Bożej, daie znać, iż sie- dzi iako Krol w państwie swoim, y iako Sędzia wszystkiego światła, na stolicy sądo- wey swojej, a wszystko stworzenie słu- chać y jemu poddaństwo oddawać win- no jest, gdyż się mścić nad nieposłuszne- mi będzie. Y teraz mając wiele nieprzy- iaciół, iako jest w Psalmie, kroluje mie- dzy nimi, a mocy krolestwa y kościoła jego nikt nie obali, aż czas przyjdzie, gdy wszystkie nieposłuszne sobie pokarze, y uczyni je podnożkiem nog swoich.

1. Cor: 15.

Nie jest
Pan zam-
knięty w
niebie.

To siedzenie Pańskie w niebie nie tak się rozumie, iako dzisiejsi mistrzowie wy- kładac chcą: aby P. JEZUS wedle czło- wieczeństwa miał tam być iako zamknię- ny, y nigdy się z tamtąd nie ruszać, ani tu na ziemi ciałem być, ażby na sąd o- stątni: iako wyznawamy, iż z tamtąd przyjdzie sądzić żywe y umarłe. Bo to jest wielki fałsz na zniszczenie Sakramen- tu ołtarza s. wymysłony. Gdyż wiemy, iż Pan JEZUS ukazał się tu na ziemi po- kilkakroć s. Pawłowi, a zwłaszcza przy- nawróceniu jego. A ukazał się iako prawy człowiek: Bo gdy spytał, *Pani: ktoś jest,* rzekł: *Jam jest Jezus Nazareński,* on

Pan Jezus
w ciele uka-
zał się na
ziemi.
Aktor: 9.

com się w Nazaret wychował. Co Bo- stwu jego nie służy, iedno samemu czło- wieczeństwu jego. Y pewne a całego Ambros. świadectwa są historye, iż się y Piotrowi s. w Rzymie gdy miał być ukrzyżowan ukazal. Y do wszystkich Apostołów przy- ich śmierci obiecowal się przyść temi slo- wy: *Nie frąsujcie się iż odchodzę od was. Idę gotować wam miejsca, a gdy je wam zgotuję, zaś przyjdę y wezmę was do sie- bie, abyście tam byli gdzie y ja.* Bez wąt- pienia do każdego swego Apostoła, y dziś do kogo chce a zwłaszcza przy śmierci przychodzi. Pan JEZUS, y bierze ie do chwały swej, tam gdzie on jest wedle widomego człowieczeństwa. Bo wedle Bostwa wszędzie, y zawsze w niebie był y jest. Takie fałsze które tę niewolą y więzienie na Pana kładą, y rozumowi się sprzeciwiają, y bluźnienia szkodli- we, pełne są.

Ten też artykuł wiary naszej, iż ciało Nie są sobie Chrystusa Pana naszego siedzi w niebie przedwz- na drugiemu, którym wyznawamy, iż Ciało jego Nayswiętsze w Sakramencie mamy na ołtarzu, pod osobami chleba y winy, toż które siedzi na prawicy Bo- żej. Bo obia jest szczerą prawdą: sie- dzi na prawicy u Oycy w przyrodzonym y widomym stanie: a w Sakramencie jest niewidomie y nad przyrodzenie przez poświęcanie y odmienienie chleba y wi- na w ciało y krew swoją, które on mocą Boską swoją sprawuje nad rozum y po- jęcie nasze. Nie zstępnie ciało jego z nie- ba, ani wstępuje z ziemi na niebo, gdy- ie nam w Sakramencie daie: ale ie mo- cą nieogarnioną swoją czyni. Y słowem odmienia chleb w ciało swoje, y wino w krew swoją, gdy przez usta kapłańskie mowi: *To jest Ciało moje, to jest Krew moja.* A kto mu wierzyć nie ma? A kto mu mocy w tym ująć może? Jako to czyni, y którym sposobem: my niewie- my, y pytać się nie jest wiernego rzecz. Dosyć na tym iż czyni, iż mowi, a my mu bez omyłki wierzym. Bo słowo jego mocne y niepochybne jest. Nie z Sakra- mentu ani z Ciborium przyjdzie na sąd, mowią ci niewierni, ale z nieba. Pra- wdą: bo w Sakramencie jest obecność ciała jego doczesna, niewidoma, na po- śłanie y zbawienie dusz naszych, nie na sądenie: ale na prawicy jest obecność widoma y wieczna. Y z tamtąd przyjdzie karać y sądzić złe y niewierne heretyki, y na oko patrzyć nań wszyscy złi y dobrzy będą, czego w Sakramencie nie masz. O czym

czym się ná innych kazániách dosyć nau-
czá. Tym tylo zámknę, iáko kościół
Boży od wieku, y wšytká stáročynosc
oycow swiętych, tego się zádawánia y tru-
dności nie báli, á oboję rzecz mocno wie-
rzyli y wyznawali. Długoby wšytkie
wyliczác, iednego tylo Chryzostomá przed
iedenáścią set lat ták kazácego przywio-
dę. O dżiny, mowi, o dżáká Božá, ten ktory
z oycem wzgorę siedzi, ná ten czas przy o-
tarzu w rękę je wšytkich, y sam je dáje tym
ktory go przyjmowác chcą. Y ná drugim
miejscu: Eliáš zostánuł płašcz uczniowi
swemu, á Syn Boží wšlapinšy, Cíálo nam
swoje zostánuł. Ale Eliáš wyrzył bez pła-
šczá zostáť: á Chrystus y Cíálo swe nam zo-
stánuł, y sam je májác wšlapil. Y indziej: Ty
bédác w tym žywoće, czyni to nam tá táše-
mnicá y Sakráment, iż z žemie stáje się
nam niebo. Bo to co najsńiešsey czci go-

dno jest, to ja tobie ná žemi ukážę. Bo id- Homil: 24.
ko w krolenskich páłacách nie sčiany ani in r. Cor.
pokrycia złote, ále Cíálo krolenskie rzecz
jest nazywacnyšá: ták y w niebie krole-
nskie Cíálo. Y nie Anjoły, ani Archánjoły,
ani niebá niebow, ále sámeho Pána ktorego
to wšytko jest, tobie ukážę. Poty ten
swięty. Ukážiemy Cíálo Chrystusowe y
sámeho Chrystusa pod osobami chlebá y
winá ná oltarzu. Bo ácz go ná oko nie
widzim: ále gdy ná osoby chlebá, pod
ktoremi on-iest zákryty, pátrzym, ná sá-
meho Pána pátrzym. Jáko więc mowim,
y dobre mowim: widžiałem Cíálo Pán-
skie przy š. Mšzy, widžiałem Chrystusa
Pánámego. Ták-iest wiára kościoła Bo-
žego, ktora przy słowech Pánískich y
wšechmocności Boštwa jeho stójac, zmy-
šlow się cielesnych y rozumu swego nie
rádzi.

WTORA CZĘŚĆ,

O przyczynách Wniebowstąpienia Pánískiego, y o pocie-
chách z niego y náukách nášých.

W Idomie w oczách ludži o-
nych, o ktorych Apostoł
mowi, iż się wšycey niżli
pięć set bráci zaráz uka-
zał, w niebowstápił P. JEZUS w wielkiey
chwale Anjołow y duchow Oycow swię-
tych, ktore z sobá prowadził, iáko Psálm
mowi, y Apostoł š. przywodzi: y w wiel-
kim obłoczonym máiešćánie, áby wžił zá-
klužone kroleštwó, zá ono ták wielkie po-
kluženštwó ktore Oyci swemu oddáł, y
zá ono poníženie ktore dla nas tu ná swie-
cie podžác ráczył. W ten čas mu špie-
wáli Anjołowie tysiące tysiącow, iáko
iest w objáwieniu Janá š. Godny jest Bárá-
nek ktory zábity jest, áby wžił moc y Bo-
štwó: to iest czešć Božá, wedle tego iż
Báránek, to iest prawdziwy čłowiek iest,
áby był uczczon iáko Bog jeden z Oycem
y Duchem š. Dla tego iż uciérpiál y zá-
bity iest, áby mu się oná wzgárdá y poni-
ženie nágródžilo. Ná co pátržác ucznio-
wie oni, džiwnie się weselili, y z wielkim
urádowniem do Jeruzálem się wráćáli,
žyczác Pánu swemu tákéy czci y tákéy
nágrody po onéy ták srogiéy ná krýžu
zelżywošći. Juž nie záfowali šierošćwá
swego, iż z nimi widomie ná žemi nie
zostá, iáko ich upomínáť: Byšćse mié mi-
žowali, rádonábyšćse się mieli, iż idę do
Oycá. W ten čas tę práwá miłosc y rá-
došć pokazáli: gdy go iuž w tákéy chwa-
le widžieli. Nie swoje pociechy, ále je-

go chwałę obierájac. Acz y w tym wig-
klych pociech swoich dostáli.

My też porádujmy się Pánu, z táké-
go jeho podwyzženia, iáko žyczliwi mi-
šošnicy czci jeho. A což nas lepiey y štá-
tecznie uweselić može, iedno chwałá Pá-
ná nášzego, dla ktorey wšytko y nas
stworzył. Wšycey nam má być miłšza
czešć Zbáwiciela nášzego, niżli sámo zbá-
wienie náše, bošmy go miłowác winni
wšycey niżli sámych siebie. Gdy Pána
nášzego czešć Pogánie y inni niewierni
gubiá, gdy Imię jeho blužniá, gdy Ko-
ściół jeho tágájá, gdy Chřešćánie swe-
mi niezgodámi y złošćiami swego Chry-
stusa žle do Turkow y pohánćow udájá:
wielká się zálošćá zálewaymy. A gdy
powštáie chwałá Božá, á Chrystus się šlá-
wi, tá sáma rádošć niech nam žywotem
bédžie. Dla niey y wšášnych pociech
nášých odštepujmy: bó ich w tákéy ku
Pánu miłošći nie utrácim. A mowmy:
Podnyš się náđ wšytkie niebá Pánie, y Psál: 36.
wšytká žemia niech się ná pošni chwały
twojey. Tobie Pánie špráwiedliwošć, á Dan: 9.
nam pohánbienie twarży nášzey: niech
twoie Cíálo zostáie, á náše niech ginie.
Nie nam Pánie nie nam, ále Imieniu twe-
mu dáj chwałę. Juž nam dobrze, gdy
chwałę swiętey twojey dobrze.

Nie tu ná žemi P. JEZUS wžił so-
bie kroleštwó, bo tu chciál być wzgár-
dzony: y bédác Pánem niebá y žemie,
jednym

Niechbiáť
Pán krole-
štwá ná žie-
mi.

Iza: 40.

iednym się palcem ziemskiego Państwa y rządow nie dotykał. Bo krolestwa na ziemi nie są stąteczne, wszystkie z frásunkami y morderstwami ludzkimi y obciążeniem ubogich. Wszystkie gubią dzierżawce swoje, a każdego z nich śmierć frąca y kłáda. Wszystkie nie są godne aby się iemi Syn Boży bawił. Niegodne to jest na ziemi miejsce państwa y zącności jego, ciąśnie na tak wielkiego Páná, u którego ziemią jest podnożkiem nog jego, y obywatela iej, mowi Prorok, u niego iáko mrowki y robáczkowie, y państwa ich iáko kroplá iedná z wiádrá upadlágcá. Niebieskie wielkie szerokie sobie krolestwo Pan wziął, y tām á nie na ziemi krolem być chciał. A my czemu się w tych ziemskich dobrách, ieśli tego imienia godne są, kochamy? Czemu się tym świeckim krolestwom dziwujemy? Czemu na ono wielkie y wieczne, w którym naturá naszá posiadzoná jest, nie pátrzymy? O niebo iáko szerokie, iáko mocno zbudowane, odmiány w tobie nie mász, domem iešteś radości y roskoszy nieutálgący.

Dla nas też
Pan krole-
stwo n nie-
bie opáno-
wał.

Joan: 16.

A nie tylo sobie ono krolestwo gorne Pan JEZUS wziął, ále y dla nas ie opánował, y dla nas ná possessyá w nie wiáchał. Idę, prawi, do Oycá gotować nam mieyscá. Zgotował nam to tām mieysce kupnem y wysługą swoią, krwią ie nani drogą swoią kupił, śmiercią ie nam swoią otworzył, á dziś sámá possessyá á dzierżeniem nas o nim upewnił: iż iuż u tego w ręku jest, który jest brátem naszym, krwią naszá, naturá naszá. Osádziłá się w niebie głowá rodzáiu nášzego, wszczępiłá się w Ráju gornym: zkáde nam urość ma więkzá nądzieią? iż tām możemy być gdzie iuż dla nas zgotowáno: gdzie naturá ludzká naszá, gdzie głowá naszá osiadłá, tām też y członki osieść máią. Gdzie krew y kości naszé záfzły: tām też y my teyże krwi y kości być mamy.

Genef: 45.

Gdy Jozeph syn Jákobow w Egipcie pánem został, mowił do bráci swoiey: Bog mię tu dla was prześłał, abyście głodem nie pomárli. Powiedźcie oycu memu o chwale y páństwie moim, á niechay rychło przyjedzie do mnie, á já wam dam dobrá wssytkie Egipcu, y osádzę was na ziemi przybytoy w tym krolestwie. Toż do nas

Głos Syná
Bożego do
nas.

Jozeph nasz Syn Boży mowi: Dla was z taką trudnością, y męką, y śmiercią frogá moią dostálem tego krolestwa. Pátrzcie iákie jest, iáko wieczne, mocne, obfite: pełne roskoszy y dostátku, y skárbow, y weselá. nie mász w nim śmierci, áni boleści, áni

boiáźni, áni niedostátku żadnego. Kwápiez się do mnie brácia moi, dla was to zgotowáno, wásze są wszystkie skárby niebieskie. O mój JEZU tak dobry y hoynny, y taki miłośniku bráci twoiey, czemuż my tu na ziemi zostáwać chcemy, á do ciebie się nie kwápm? iákobyśmy się w wieży y więzieniu urodzili, á skóncá nigdy nie widzieli: tak do niego nie prągnięciem, nie wiedząc iáko jest piękne y wesołe. Iákobyśmy nic nie wierzyli, co nam o tym takim krolestwie powiádáią. Iákobyśmy tu od śmierci y kłopotow beśpieczni byli, á o drodze y krotkiej gośpodzie nie wiedzieli. Tym gárdzím cóś ty tak drogo kupił Pánie.

A Jozeph wiedząc iż jego oćiec y brácia, y dom jego wssytek, nie mieli koni wozow, dostátkow ná tak dáleką do krolestwa jego drogę: wyprawił po nie wiele wozow, koni y osłow: y posłał szát wiele y pieniędzy, aby wszelákim dostátkiem opátrzeni drogi się oney nie báli. Tak też nasz Jozeph P. JEZUS, wiedząc iż my iešteśmy ciásem y ziemią obciążeni, wiedząc iákośmy do niebieskich y wiecznych dobr nieposobnymi: zásiadł ná Hebr: 9. práwicy u Oycá, áby, iáko mowi Apostól, wstáwił się zá nami, á iedná nam y posyłał dary y pomocy wszelakie z niebá ná tę drogę, y do tego krolestwa swoiego, do którego nas zá sobą wzywa.

On jest przyczyną y póśrzednikiem naszym, on bliżny ran swoich w których zá nas umárł ukázuie, y miłosierdzie wszelákie y dobrodzieyitwá iedná. A nie tylo iedná prześzłá wysługą swoią: ále też sam z Oycem wssytko dáie, byleśmy w Imie jego próśili. Prośmyż á wólaymy.

Pánie, stábiśmy ná taką drogę, wielkicy nam pomocy potrzebá, posli nam wszelákie dostátki, wozy, konie, száty, obroki, pieniądze, obrony fátki twoiey. Tá drogá pełná rozboynikow y duchow złych, którzy nas bárzo strážá: pełná błotá y złey drogi, grzechow y nieczystości y chęci złych do swiátá: pełná gor przykrych y hárdości próżney, z których lácno spáść y szyię złamáć: pełná zimná y śniegow, y wod, y złych przyiázdow. Opátrzzę nas Pánie, á z tāmtego krolestwa bogátego posli dostátki. Posli Duchá ś. któryby nas stáre iuż y w złościách zgrzybiáše ná tę drogę posilił, y odmódził dusze naszé. Posli skruczę zá grzechy, ábyśmy z nich iáko z ciężkiego błotá wychodzili. Posli Anjoły, którzyby nas od rozboynikow y pokus bronili. Posli száty fátki y niewinności y sprawiedliowości

Pomoc ná
drogę y wy-
prawá.

Póśrzednik
náš Pan
JEZUS.

i. Co
Bez
i. wie
Cbryl
milon

Trad
czy w

i. Co

dliwosci twoiey, ktoreyby nas zagrzaly y tobie wdzięcznemi uczynily. A my ochotnie się do ciebie pokwapię. O iakiebym miał mieć skrzydła, kto mi je da iako gościbicy aby tam przeleciał? Ustępuycie ciężary świeckie, y wszystkie ziemskie miłości y grzechy: nie możecie z nami na tę drogę, już się około wozów naszych nie wieszajcie. Nie wprowadźcie Pana naszego do tamtego krolestwa pychy świecką, ani łakomstwo, ani rozkoszy, ani do-

bre mienie: ale pokorę, ubóstwo, poslušność, y umartwienie ciała, y sromotę świecką, y zelżywość, dla woli Oycy swego, y wypełnienie rozkazania jego. Tego tam wozy wprowadźcie. Na tychże się y my koniach y wozach tam puszczamy, które z nieba y od niego z daru jego mieć możemy, za staraniem naszym. On to nam wszystko z domu swego tak bogatego pošle. Który żyje y króluje na wieki wieków, Amen.

NA SZOSTĄ NIEDZIELĘ po Wielkieynocy.

GDYŻ za tydzień Duchá ś. ná Apostoły zesłanie święcić, iesli P. Bog doczekać nam da, będziem: godziło się przetrzedz wierne, aby o jego Boświe wiedząc y dzielności, a dary jego wielkie, z ktoremi do nas idzie, uważać: goręco też nawiedzenia jego do siebie pragnęli, y ná to fercá swoje zgłowali. Przetoż kościół tę dziś Ewangelię nam przekłada, w ktorej P. JEZUS Duchá ś. zowie, pocieszycielem, mistrzem prawdy, y świadkiem wszystkich spraw y postępów y nauk swoich. Obiecując go im zesłać: aby za jego rządzeniem, y sprawą y nauką, dobrze y doskonale zbawienie swoje, y ludzkie ná które ich pošylał, odprawowali. Zaden człowiek bez tego Duchá, w Chrystusa wierzyć y jego znać y o nim dobrze trzymać nie może.

Zaden pociech duchownych, ná których serce nasze bázro prześtaie nie ma. Zaden bez tego ognia, w miłości się Chrystusowej zagrząć y zatóchąć nie umie, y potężności do dobrego y do wypełnienia woli Bożej nie dostanie. Przetoż z wielką chęcią sobie go życzyć, on Chrystusa prosić, y jemu serce gotować winniemy. Pragnętem, mowi Mędrzec, y dany mi jest rozum: wzywátem y przyszedł ná mnie Duch mędrości. Y Zbawiciel nam obiecuje: Jeśli wy będgę zli dajęcie dobre dainy synom swoim: daleko więcey Ociec wasz niebieski z nieba, dá Duchá dobrego tym którzy go proszą. Mowmy pierwey około świadectwa o Chrystusie, które Duch święty y Apostołowie dają. A potym o cierpieniu y pociechach Duchá świętego.

y ucieszeni być nie mogą.

Sap: 7.

Luc: 11.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Iż wiary naszej pewność y umocnienie dwiema się świadkami wspiera, Duchem ś. y kościołem Apostolskim.

TO co wiara. naszą ś. Kátolická trzyma y wyznawa, wszystko jest ná rozum ludzki, trudne, y wielkiego podziwienia pełne, nie z Philosophij ani z wynalazków ludzkich, ale z nieba nam objawione. Nie dziwno iż Poganie głupstwem, a Żydowie wzgorszeniem to zwáli: gdy sławim y wierzymy: iż Bog jest w Trojcy iedyny: iż dla ludzi Syn jego Bog prawy umarł: iż Ciałá jego pożywamy: iż zmartwych wstać w ciastach mamy. Y inne dosyć głębokie, a rozum nasz przechodzące, prawdy Kátolickiey wyznania: nie dziw iż się z tego śmieją ci co tey łaski do wiary od Pana Boga nie wzięli, którą nas niegodnie uczcić ráczył. A iż do rzeczy trudnych

do wierzenia y głębokich do rozumienia, a bázro należytych do zbawienia wielkiej pomocy wywodów y świadectw potrzebá: dwoie nam Pan Chrystus dał świadectwo, którym się bázro wspieramy, około takiey trudności wiary. To jest Duchá ś. y Apostoły ábo Apostolski ś. Kościół. Tak iako tu mowi: Duch ś. dá o mnie świadectwo, y wy dacie. Apostoły y Kościół Apostolski za iednę to rzecz rozumieć mamy. Bo ácz kościół zamyka w sobie lud wšzytek wierny: ale nie dzieie się od ludu, iedno od urzédnikow, gdy się co Imieniem jego czynić, y nauczać, y odprawować ma. Jáko gdy z miastem wielkim kto ma sprawę: do urzędu miastá tego idzie, gdyż ze wszystkimi co ich w

Dwoie świadectwo ktorym się wspiera wiara. Duchá ś. dá o mnie świadectwo, y wy dacie. Apostoły y Kościół Apostolski jest głową kościoła.

Pomoc na drogę y wyprawę.

Hebr: 9.

1. Cor: 12. Bez Duchá ś. wierzyć w Chrystusa y miłować go

Trudno rozumieć wiary

1. Cor: 12.

Wewnętrzny y
zwierzchny
świadek.

mieście niepodobno co odprawować. Jeden tedy świadek jest wewnętrzny niewidomy Duch ś. a drugi zwierzchny widomy kościół Boży, albo urząd Apostolski. Jeden do serca mówi, a drugi do ucha: a bez obudwu nierozdzielnie, wiary y zbawienia mieć nie możemy. Duch ś. pierwej do Chrystusa y wiary jego, myśli, chce y skłonność czyni y serca pociąga, a potem do zwierzchney Apostolskiej nauki odsyła y ukazuje. Y gdy ją uchem usłyszy człowiek: onemu wżytkiemu za sprawą Duchá ś. wierzy. Y ztąd każdy

1. Joan: 5. wierny, iako Jan ś. mówi, *ma świadectwo Boże w sobie, kto wierzy w Syná Bożego.* Bo mu Duch ś. który wiare wlewa, daie znać w sercu, iż to prawda pewna co wierzy. Jako y Apostoł mówi: *Duch ś. daje świadectwo duchom naszymu, iż jesteśmy synowie Boży.* Y Jan Chrzciiciel nauczał: *Kto, prawi, przyjął świadectwo Syná Bożego, ten oznaczył iż Bog prawdziwy jest.* To jest, ten przyzwoleniem swoim iako pieczęcią upewnił się, iż to prawda co mu Pan do serca podał.

Świadectwo Duchá ś. bez kościelnego świadectwa nie idzie. Bo Duch ś. nie naucza, co y iako wierzyć, iedno do tego czego Apostołowie albo Kościół ś. naucza, sposobne serca czyni, y to w nich utwierdza, y do wierzenia przywodzi. Y

Rom: 10. nikt pospolicie, okrom iakiego cudu y ofobnego przywileju któryby komu dał Pan Bog, do wiary bez zwierzchnego słuchania posłańców Bożych y świadkow prawdy Bożey, nie przychodzi. *Bo jako mają wierzyć,* mówi Apostoł, *jeśli nie będą słuchać? a jako mają słuchać bez kądzie-je?* Dla tegoż nie tylko Duch ś. na sercu prawdę Katolicką wyświadcza: ale y Apostołowie y kościelna nauka. Y przetoż Apostoły Pan JEZUS swemi świadkami zowie. Tak iż wiary naszej pewnośc nie tylko jest z náthnienia Duchá ś. wewnętrznego: ale y z kázania kościelnego. Y nie dosyć ma na tym sumnienie, iż wierzy z náthnienia Duchá ś. jeśli świadectwa kościelney nauki z tym się Duchem zgadzającej nie ma: bez ktorey Duch ś.

Słowo Duchá ś. y słowo kościelne jedna rzecz. Joan: 17. nikomu wiary nie wlewa. Y jest iako iedna rzecz y iedno słowo Duchá ś. y kościelne, y dzielić się nigdy nie mogą. Y przeto gdy Pan JEZUS modląc się Oycu mówi: *Nie za nie tylko proszę, ale y za te którzy przez słowo ich uwierzą.* Bo słowo Apostolskie słowo jest Boże, słowo Duchá ś. iako mówi Páweł ś. *Nie przyjeście od nas jako słowo ludzkie nasze, ale jako w samej rzeczy jest, przyjeście jako słowo Boże.*

Ztąd Augustyn ś. mówi: *Słowo Boże y słowo Apostolskie, wierzyć Bogu y wierzyć kościołowi: jedna to właśnie rzecz jest.* Aug: Th. Statu 109. in Joan.

W czym się przestrzec mamy od here-tyckich fałszów, którzy świadectwo tylko Duchá ś. w sobie przyjmować chcą, a kościelnego Apostolskiego nie chcą. Bo wewnętrzne y niewidome y z piśmá nauki, obroczą iako chcą na swój rozum: ale kościelnych nie mogą. Duchem się świętym fałszywie chlubić mogą: ale kościółu nie oszukają, który sam tego ma Duchá prawdy. Chrystus prawdy swej świadkiem uczynił Duchá ś. przez Apostoły którym go posłał, aby Duch ś. wewnętrznym a oni zwierzchnym Chrystusowej wiary nauczali, a byli ustami y tłumaczami Duchá świętego. Y przetoż iako Duchá ś. tak też y Apostoły a w nich kościół świadkami swemi Pan Chrystus zowie. O czym y Piotr ś. mówi: *Bog wzbra- dzał Chrystusa trzeciego dnia y ukazywał go nie wżytkiemu ludowi; ale świadkom przezyranym od Boga, nam cośmy z nim je- dli y pili potem gdy zmartwychwstał.* Y poruczył im to świadectwo, mówiąc: *Bę- dziecie mi świadkami w Jeruzalem y w Samaryi, aż do końca ziemi.* Dla tego ci heretycy, nigdy bez kościelnego Apostolskiego świadectwa zostac się z swoją nauką nie mogą, ale kościołowi wierzyć muszą, jeśli chcą wierni y między ucznié Chrystusowe poczytani być.

Y chcąc tego świadectwa kościelnego zbywać, mówią: *ż my wiare kościołowi damy, tym sposobem jeśli się kościół z piśmem zgadza, a to sami osądzim, iż wedle piśma naucza.* Co jest bárzo głupia hardość: czynić się chcą sędziami kościelnymi, albo raczej samego Duchá ś. który przez kościół mówi, gdyż uczniami jego być mają. Jako Pan mówi: *Kto kościółu nie słucha, niech będzie jako Poganinem nyklejym.* Co Concilia y Biskupi wżytkiego świata z Duchá Bożego y z nauki jego postanowia: to oni pierwej na sąd głowy swojej puszczają, y iako się im podoba, przyjmą, albo porzucą. O niewstydzie sromoty, iako káda co mówisz! To Poganie u których rozśiewali Apostołowie Ewangelia, Apostoły pierwej exáminować, a potem im wierzyć albo nie wierzyć mieli? Sromay się wżdy dziecinna mowa. Mieli ię sądzić jeśli wedle piśmá Prorockiego kázają: a oni y o piśmie y o Prorokách nigdy nie słyszeli? Acz uwierzywszy, iako oni w Bereey, w piśmo o którym im powiadano, pátrząc, y tam tego czego ich nauczano szukać mogli. Jeśli Aposto-ły kázają-

Heretycy
wewnętrzny
świadek
Ewangelii

Duch święty
świadczący
przez Apo-
stoły.
Aktor: 10

Aktor: 1

Aktor: 1
Aktor: 1

Heretycy se-
dzieli
kościółu
różney Du-
chá ś. czy-
nia.

Matth: 23

Apostołom
Poganie nie
pytali o pi-
śmo.
Aktor: 17.

Ma-
nie
swo-
czno-
dó

ty tażące sądzić mieli: musieli pierwey y lepiey pismo rozumieć, niżli święci Apostołowie y mistrzowie ich. Co za rozum? Jaki nowy rząd ná świecie? Niech wždy kiedy głupstwo swoje ábo upor uznają. Niechay wiedzą, iż Apostolski kościół y pismo s. nam podał, y on ie od fałszywych pism obronił, y oczyścił, y on sam tego Duchá s. ma, którym pisałi ludzie święci, y on sam to pierwey y lepiey co iest píšano rozumie. Y nie iest dáne pismo niewiernym, ále wiernym, którym do niego Duch s. otwarza, áby ie rozumieli, iáko Prorok mowi: *Jesli nie uwierzycie, nie zrozumiecie*. Heretycy wiárę, ábo ráczey mniémánie o rzeczách Boskich sobie w głowie swey ukowawszy: z pismá potwierdzenia szukają, y do niego litery gwałtem náciągają. A Kátolicy wiárę z kościelnego kazánia, w którym Duch s. świadkiem iest, wzięwszy: do pismá idą, rozumienia jego nie z swey głowy, ále z kościelnego wykładu y Doktorow, iáko świadkow Chrystusowych szukają. Y przetoż omyleni być nie mogą.

Isa: 7. Ju-
ta 70.

Kazanie ko-
ścielne nie
jest gołą bi-
storią, ale
świadectwo
peune.

Aktor: 26.

Aktor: 10.

Winni wie-
rzyli ludzie
kościelowi.

1 Tim: 3.

Pytanie
pięte.

Ministrowie
nie dają się
swoim uc-
zniom są-
dzić.

Kazanie bowiem kościelne, nie iest gołą historyą y powieścią, ále y świade-
ctwem y podporą prawdy z Duchem s. pospołu. Y przeto Apostołom Chrystus rzekł: *Wy o mnie świadczycie będziecie*. Y Páwłowi s. mowi Pan: *Postawilem cię stu-
gą y świadkiem tego coś widzisz*. Y sami sobie Apostołowie mówią: *Rozkazat nam, ludzkom opowiadać y świadczycie*. Nie tylo opowiadać ále y świadczycie, iż to prawda Duchá s. która nikogo zawieść nie może. Różne są rzeczy, powieść y świadectwo. Bo gdy kto co powiada, możem mu wierzyć ábo nie wierzyć. Ale gdy świadczy á nie-
omylnym świadectwem, już powieść swoię umacnia, y do wierzenia wiąże: już temu wierzyć ma ten co słucha, y ná tym się zawiść nie ma.

Kto tedy temu świadkowi Kościołowi s. nie wierzy, Chrystuśowi nie wierzy, Duchowi s. nie wierzy, Bogu nie wierzy, kto-
ry takie świadki posłał, y wierzyć im á słuchać ich rozkazał. Dla tegoż się kościół zo-
wie *filarem y umocnieniem prawdy*, przeto iż zbłądzić około pismá y prawdy nie mo-
że, zawiść nikogoż niemoże. Spytalbym ich ná koniec: iесли ci ministrowie tak náuczają swoje słucháczce, áby im nie wie-
rzyli, ázby w pismo weyrzeli y osądili náukę ich, iесли dobra ábo zła? iесли we-
dle pismá, ábo nie? Nie wierzę áby do tego niebáczenia przyszli. A iесли oni prostym y czytać nieumiejącym, y pismá tak trudnego y głębokiego nierozumieją-

cym, sądzić się y uczyć nie dadzą: iáko oni staršie swoje y kościół Kátolicki, y kazanie jego, y Concilia, y Biskupy wżyt-
kiego świata sądzić chcą, y náuczać się ich wazą? Kościelną poważność y náukę psują: á sami iá sobie u swoich przywła-
szczają. Tę poważność do wiary, która samemu kościołowi y Duchowi s. rząd-
cy jego włásna iest, ná się fałszywie bio-
rąc. Lecz się im tá wżgárdá kościoła Bożego dobrze oddáie. Jáko oni nieślu-
szenie kościół sądzą, tak ie uczniowie ich y pánowie ich świetcy słusznie nie tylo sądzą y náuczają, ále y wyganiają y ka-
rzą iáko chcą. Ja to śmiem mowić, á *Wiará s.* niewiem kto mi to zgáni: gdyby wiará *gdyby ná sá-
nászą Chrześciańska ná sámo wewnętrzne mým pismie* Duchá s. którym się oni chlubią, świade-
ctwo, ábo ná sámo pismo przychodziła, *zostawiała* á podpory y świadectwa kościelnego nie *dawnoby* miała: dawnoby iá nam heretycy wydár-
li, którzy tego się rzemieślá uczą, áby się Duchem s. chlubiąc, pismo zgłozować, *zgineła* wywrácić wymyslnemi swemi wykłady umieli. Jákoż drudzy umieją, y mistrz dawny ich y stary požarciem się dufz kár-
mi, y tego im pomaga. Dawnoby iuż, by nie kościół, á miánowicie Apostolski Rzymiski, sámo pismo zelżyli y wygubi-
li, y w báśni ie Ezopowe obročili.

Tu się to námienia, czego się każdy *Świadectwo* domyslić może: iż to świadectwo o pra-
wde swey Pan Chrystus nie tylo Apo-
stolom onym zleca, áby y ich potomkom *o sobie. Pan-
zleca, y A-
polskim* aż do końca świata, bez których kościół *potomkom.* nigy być nie może. Bo gdy mowi: *Będzie-
cie mi świadkami, boście od początku* xemną: nie rozumie tylo o tych, którzy przy nim od początku jego kazánia w je-
go szkole mieszkáli. Bo Apostól s. Páweł tam nie był, áni Łukasz, áni Márek, á iednak oni temiz świadkami byli. Ale y o innych rozumie, którzy od tych co z Pánem przemieszkáli pewne wstępowanie y rodzaj rękú kładzenia mieli y máią, iż z ręki w rękę ten urząd świádczenia o Chrystuśie sobie podawali. Bo iáko Chry-
stus znał się być posláncem od Oycá, áby dał świadectwo prawdy, y on Apostoły od siebie posyłał: tak też Chrystus moc tę dał Apostołom, áby drugie posyłałi, á Chrystus poki świat stoi, áby miał z Du-
chem świętym świadki swoiey prawdy, dla ludzkiego zbáwienia którzy się rodzą z áwzdy, y rodzić aż do końca świata będą.

Y toż się dołożyć może iákie iest nie-
báczenie tych ludzi, którzy świadectwem *Kościelnym* kościoła Bożego tak powážnym y wiel-
kim około prawdy wiary nászey pomiá-
tają: *świadectwem* *gárdzą, á* *mistrzowskie*

przyimują.

taia: a świadectwa ministrówkie przyimują. Zrownay jedno z drugim: zawstydzic się sam siebie y rozumu upadłego twego musisz. Katołicki kápfan świadek prawdy Chrystusowej, idzie nie z swoim własnym rozumem: ale z rozumem świadczą wszystkiego Katołickiego: nie nie nauceząc iedno co po wszystkim świecie Biskupi y kápfani zgodnie nauceżą, y co od swoich przodków Chreścian od pułtoru tysiącu lat wzięli. A Minister idzie z swoim własnym rozumem, który się światu wszystkiemu y starowieczności wszystkiej sprzeciwia. To przynosi co się samey jego głowie udało, y to słowem Bożym zowie, co sam wykładem swoim upornym w piśmie fałszuje. Na któregoż się wolisz świadectwo spuścić?

Ktemu świadek Katołicki idzie z posłuszeństwem iż go posłano, sam się nie posłał na to świadectwo. A Minister sam się posłał, y w to świadectwo wtrącił: ktorzyści podeyrzeńszy być ma: Jeden idzie iako gołębicą która się do kora-

Genef. 7.

bią do Noego wraca, y poselstwem swego

daie sprawę, temu który go posłał: a drugi idzie iako kruk, na ścierwie zabawiony, nie wraca się tam z kąd wyszedł, nikomu się o to czego nauceża y świadczy, nie sprawuje. Świadek Katołicki, stary, siwy, ma lat tysiąc y kilką set: bo to przynosi co przed nim wszyscy Doktorowie tak stary wyświadczali, dobrze się zna na granicach, pamięta y prawdy nie chybi. A świadek Ministrowski, młody, z dzisiejszą nauką która się nie dawno urodziła, idzie nie nie świadom: iakoż go na rozgraniczenie brać mąs? A tak około nauki Chrystusowej w każdym wątpieniu y pytaniu przestąmy na świadectwie Kościoła Bożego y urzędników jego, w których Duch ś. mówi, a zwłaszcza na Conciliach abo Seymach duchownych, które iako ono pierwsze w Jeruzalem, zawždy takie wyroki w zgodzie Duchą ś. czynią: *Zdało się Duchowi ś. y nam, aby to a to każdy wierzył y wyznawał. Bo tam się właśnie te słowa Pańskie iszczą. Duch ś. da o mnie świadectwo, y wy dacie.*

Aktor: 15.

Ufca se
ne no
szcze.

WTORA CZĘŚĆ,

O cierpieniu naszym, y o pociechach Duchá świętego.

Przyczyny
takiego odpo-
wiadańia.

I.

Zgotowanie
na pokusy.
Natura lu-
dzka do cier-
pienia słaba.
Pokusy se-
mrania w
ogdy.

PAN JEZUS na przestroge uczniom swoim opowiada im przyśle przygody ich y przesładowania, y zabijania, y męki y zływości na które przysć mieli, dla tego aby się na nie zgotowali, a jemi żadney utraty y szkody, ale rączey zyskbawienney otrzynać mogli. Wiedział P. JEZUS naturę ludzką y słabość iey, gdy na cierpienie przychodzi. Mogli sobie myśleć y pokusy mieć rozmaite: Czemu to na nas dopuszcza Pan? czemu nas nie broni? iżali nam nie obiecał? podobno o nas niedbą, posyłając nas między frogie wilki: pászczki ich zawrzyć może, aby nas nie szarpali. Aboć nas nie miłuje? aboć nas bronić nie może? Także się nam praca naszą około Ewangelij y roboty tak ciężkiej płacić ma?

Takimi y innemi myślami skuszeni być mogli, gdy na nie ludzie y tyrannowie frodzy powstawali, y wzgorzeni być mogli. Od takich pokus broni ich Pan JEZUS przeżyreniem y wolą swoją, iż to tak chciał mieć: aby jego Ewangelia poczęła się gorąco z wielkim sercem, aby za nie uczniowie jego cierpieli, y zdrowie rądzi kładli: czując w niej za sprawę Duchá ś. wielką słodkość, większą

niżli w zdrowiu y wszystkiego świata dobrym mieniu. Chciał Pan JEZUS aby takie świadki prawdą jego miał: ktorzy by ią nie słowy tylo y żywotem, ale y śmiercią wyświadczali. A dawali ludziom rozumieć, iż żywot wieczny który Ewangelia opowiada y przynosi, nad wszystkie dobrą świeckie lepszy iest, y prawy żywot y wieczne roskofzy, z temi świeckimi niezrownane daie. Do ktorego gdy się uczniowie jego kwąpili, a utratę zdrowia tego za zylk łbie mieli: musieli się niewierni dziwować y do wiary przywodzić: myśląc iż po śmierci iest coś lepszego, do czego się tak Chreścianie kwapią, a tak rądzi z tego świata y przez wielkie a nieznosne męki odchodzą.

Pokazać też chciał Pan Bog przez taką słabość sług swoich, które zabijac kądzy mógł, gdy żadney potężności y obrony nie mieli: iż jego słabość, iako mówi Apostoł, mocniejszy iest niżli moc wszystkiego świata, która ich gubiąc ie wygubić nie mogła, gdy się samą zgubą y zabijaniem mnożyli.

Y ten też wielki cud pokazać chciał Pan JEZUS w Ewangelij swojej: iż w ludziach taką mocną wiarę Duchem swoim wszczepił, z ktorey porzucali te dobre mienia,

2.

Świadectwo
z żywą y
śmiercią
do mości.

Lekko
wiarę
dać u

Względem
żymota ię
jako Pog
obchodzą

3.
Moc Boża
w słabości
ludzkiej.
I. Cor. 1.

4.
Mocność
wiary ob-
mieniali

Początek
kościółka ś.
jako był go-
rący.

Jako za nie-
widome.

mienia, ná które pátrzyli, y w ręku ie-
mieli, zá te ktorých nie widzieli. Y dáli
się námowić nie rofkoszą, áni pieniądzmí,
áni dobrym mieniem, áni mocą: ále fá-
mym słowem, ná tak ciężkie światu y
ciáslu przykrości y męki, cińnąc się do
rzeczy przyszłego innego światá, ktorých
nie widzieli. W czym się wielka moc
Duchá s. pokazała.

Do chrztu
iáko gárdzili
niemi niży-
skim co mie-
li.

Ná on czas nie szedł żaden do chrztu
świętego, aż pierwey wszytkiego co miał
obżalował, y ná gotową się śmierć y cięż-
kie męczenia zgotował. Przetoż pier-
wsi Chrześcianie oni, byli iáko złoto, y
nieobludną miłość do Chrystusa swego
przynosili. Prawie odrodzeni sami się
siebie przeli, y wszystko dla perły drogiey
zbawienia swego porzucali.

Aktor: 3.
Ufće stráco-
ne w woj-
sne.

A iáko w wojskách zá ufce strácone,
które náprzód idą na strzelby y działá,
y trupy swoiemí zawalają wáły, y gory
czynią, áby po nich towarzysze ich ná
pewne zwycięstwo postąpili: Tak ci strá-
ceni ktorzy w tych ufách męczeńskich
byli, śmierciami swemi osłabili niewier-
ne pogány, ktorzy ie przez trzy stá lat
zabijáli: y zawalili doły y wáły uporu
ich y okrucieństwá, iż się poddać drugim
násłępującym musieli. Widząc iáko dla
tego Chrystusa rádźi Chrześcianie umie-
ráli, y zabić się dawáli: przeformili upor
swoy y uwierzyli, iż Chrystus Bog jest
práwy, który takie po śmierci swoim ro-
fkoszy dáie, do ktorých się studzy jego
przez śmierć y męki z taką ochotą cińneli.

Lekko sobie
wiare świętą
dali wáżym.

Dziś Chrześcianie lekko sobie wiare
świętą wáżą: Bo im lekko przychodzi.
Wnet iey z ládą námowy heretyckiey od-
stępują, dla zysku y rofkoszy iá Turkom
y Poganstwú przedają. Pierwey dla nie
wszytkiego co świat obiecać mógł odstę-
powáli: á dziś iey dla ládą márności świe-
ckiey odstępują.

Niewiádo-
mość niekto-
rych co ka-
żdy Boży
prześladowa-
li.

Godzi się y to uważać co Pan mowi:
Zabijając was, práwi, Będą rozumieć, iż
Bogu posługe czynią. Miedzy Zydy onemi
ktorzy Pána zabili, y jego Apostoły, y
kościół w Jeruzálem y w ziemi oney prze-
śladowáli: wiele takich było, ktorzy po-
twarzom stárszych wierzyli: iákoby się
Chrystus Bogu y zakonowi ich sprzeci-
wił, y Moyzefzá bluźnił, iáko y Szczepa-
nás. potwarzáli, y inne Apostoły y uc-
cznie ich. Y zabijáli ie iáko Boże nie-
przyiáciele, rozumiejąc iż nie tylo o to
grzechu nie mieli: ále iż się ich śmiercią
Bogu przyśludowali. W takiey niewiá-
domości był Páwel s. który Chrześcianie
gubił, z uprzejmey ále nierozumney chę-

Moc Boża
w stáłości
ludzkiej.
1. Cor: 1.
4.
Mocnoś
wiary od-
mienili.

ci ku Bogu, y ku zakonowi y podaniu oy-
cow swoich, iáko sam o sobie mowi. Y

przeto powiáda: *dosłapiłem miłosierdzia*, i. Tim: 1.
izem czynił z niewiádomości. Jednak oná Niewiádo-
niewiádomość, nie była taka ktoraby y Pá- *mość oná*
wła s. y inne proste od grzechu wolnymi *nie czyniła*
czyniła. Bo słyszeli o cudách ktore Chrystus *ich od grze-*
czynił y uczniowie jego, ktoremi P. Bog *chu wolnemí*
świádectwo swey prawdzie dawał. Dowie-
dzieć się y przypátrzyć mogli, by byli
większą pilność około tego czynili, á ná
ich się prześladowanie y zabijanie nie
kwápiáli. A stársi oni Zydowsky ktorzy
ználi moc Bożą w Pánie naszym, y mo-
wili: *Ten człowiek wiele cudow czyni, już* Joan: 11.
wszyscy weń unierzą, gdy Łázará z gro-
bu wkrześli. Y w Apostolech także gdy *Aktor: 4.*
chromego od porodzenia, Piotr s. uzdro-
wił, znáć musieli moc Bożą, y mowili:
Jáwne się cudo stáło, y przed go nie mo-
żem. Ci żadney wymowki z niewiádomo-
ści nie mieli, á złością szczerą chcąc grze-
szyli, zabijając y mordując niewinne.

Miedzy poganstwem także wiele po-
twarzy kápłani oni bálwochwalcy, y in-
ni Philozophowie, y Césárze, y Krolowie
niewierni ná Chrześcianie kładli. Zwáli
ie *Atheos*, bez Bogá ktorzy w żadnego bo-
gá ich, ktorých tak wiele mieli, wierzyć
niechcieli. Zwáli ie nieczbożnemí y święto-
krádcami: iż bogow czcić, y ofiary im
czynić niechcieli. Przyczytáli im fromo-
tne nocne schadzki, ná ktorých dzieci
zabijáli, y krew ich pili. Gdy się co zle-
go w Rzeczypospolitey działo, ábo głody,
ábo mory, ábo wojny, y porážki od nie-
przyiációł: to wszystko Chrześcianom
przyczytáli: iż dla ich wzgárdy bogowie
obráżeni, tak ludziom źle czynili. Cze-
mu lud pospolity wierząc, zabijáli ie iá-
koby się Bogu y Rzeczypospolitey przy-
ślugując. Y często bez práwá, bez sądu,
tumultem y wielką ie mocą gubili, y má-
ietności ich y domy pobieráli. O iákiey
ná on czas święci oni niewinni Chrześci-
anie nędze dla Chrystusa użyli?

Potwárzy od
poganstwá
ná Chrześci-
any.

Y czasów nászych w Anglij spotwa-
rzyli Kátolické kápłany, iż Rzeczypo-
litá burzá, iż poddać od posłuszeństwá *okrucieństwá*
odwodzą, iż krolową zabić chcą, iż oy-
czyznę zdrádzić myślą. Y tak ie zabijá-
ją, mordują, iáko złoczyńce bez liczby,
nic ná nich nie dowodząc, iedno to iż
Kátolicy są, á prawdę w Duchu s. Chry-
stusowé świádczą. Większe nád nimi o-
krucieństwá wymyślają, niżli się u Pogan
nawdowały. A nie tylo kápłany y du-
chowne, ále pány wielkie, Woiewody y
Hrábie, y ludu pospolitego, y biáłych
głow.

W Anglij
okrucieństwá
ná Kátolické.

głow, u których ábo krzyżyk, ábo páciorki, ábo obraz nabożny naydują, ábo się dowiedzą iż Mszy tájemnie słuchali: bez liczby pozabijali, y dziś ieszcze zabijają.

Pożytki
prześladowania.
Niedbaństwo
wzbudza
Cyprifer: s.
de lapsis.

Jakąż z tego nam Duch ś. pociechę daie? Tę náprzód, iż się kościół Boży prze-
czyści w tym ogniu, á nasze niedbaństwo
wzbudza. Jako y Cypryan ś. gdy takie
się wzbudza ná Kościół ś. náizdy od Poganiństwa się
Cyprifer: s. włączynały, wiernych upomina, mówiąc:
Pan chciał probować czeladkę swoją: Bo
już był pokój długi nápsował kárności od
Boga nam podaney: leżąc wiara, á jakoby
spigąc P. Bog karaniem swoim obudził. Ká-
żdy chciał pilnie ubogacić się, w káplaniach
ustąpiło nabożeństwo, w dyakoniach catości
wiary nie było, uczynki nie miały miłosier-
dzia, obyczaje nie miały kárności. To ś.
Cypryan. Y Augustyn ś. nápiśał: Iż prze-
śladowaniem heretyckim pilniey się o piśmie
ś. pytamy, y jako ze snu lenistwa dowcip się
náś obudza, iż tak z łaski Zbawicielowey
to czym nieprzyjacieł chce škodzić, Bog
w pomoc náś obraca.

Prześladowanie
Kościół ś. ro-
zmnaża.

Przyczynia się też kościołowi z mę-
czenników wielkiej sławy y umocnienia:
iż ná ich męstwo Kátolickie pátrząc,
wiele się ich utwierdza, y dla Chrystu-
śa y prawdy jego cierpieć także drudzy
prágna. A co naypocieszniey, iż ze krwi
męczenników wielkiego się żniwa spodzie-
wamy: iż się Kátolicki kościół tam nay-
więcey gdzie ią rozlewają rozmnaża. Bo
iako nápiśał Tertullian y Leo Papież:
Krew męczesńska, náśienie iest Chrześci-
áńskie: gdzie padnie ná ziemię á obu-
mrze, wielki pożytek czyni. Heretycka
cierpliwość tego nie ma, iako gáź gdzie
iá odetnie tam leży y gnije: tak ná he-
retyki jeden wyrok urzędu iakiego przy-
padający rozpraszá ię, iż zaráz y mie-
scá gdzie byli nie znáć. Takich wiele
sekt było á wszystkie upadły, y te nie
długo z pomocy Bożey upadną y zginą.

Tertul: in
Apolog.
Leo Papa.
Krew mę-
czesńska ná-
śienie iest
Chrześci-
áńskie.

Prześladowaniem, iako mówi Apostoł,
Wesela Du nápełnia nas Pan Bog weselem y poko-
chą twięgo iem w wierze. W tym woysku gdzie u-
stáwicznie rány od nieprzyjaciół podey-
mują, w tymże też igrają y wesela się,
mowi písmo. Co widzicie w Sunámicie?
jedno w obozie chory. Bo ile nam ran nie-
przyjaciele zádają, tyle nam wesela y za-
ślug u Pána Boga náganiją. Bo to dla
niego cierpim, y on nam te rány ná-
grázáć, y wieczną koroną płácić będzie.
A iż nas Pan Zbawiciel przestrzegł, y z
daleká opowiedział, iż to ná nas przysć
miało: wielką z tego mamy pociechę,
gdy ná jego wolą y proroctwo wspomina-

Pociecha z
proroctwa
Pánkiego.

my, iako tu sam mowi: *To nam mowie,*
abyście ná to wspomnieli, gdy ná te przy-
padki y nędze przyjdziecie, iżem ja to nam
opowiedział. Baczyli iż to nie szło z przy-
gody, ále z osobnego rzádenia y dopu-
szczenia Boskiego: aby tak kościół się
Chrystusów cierpieniem y krwią niewin-
ną uczniów swoich ufundował, ná budo-
wanie mocne á trwałe aż do końca swiá-
tá. Miśo nam to cierpieć co nam Pan
JEZUS prorokował, y co ná nas włożyć
chciał: aby tak wielkie Imię jego wła-
wione było.

Mądrego y ostrożnego rzecz iest, pá-
trzyć ná przyszłe przygody, do nich się
iákoby iuż teraz przysć miały, gotować,
á nie mowić: niespodziewałem się tego.
Bo to głupiego słowo, iako y Poganie u-
pomináli. My podobno ná męczeństwo
nie przyjdziem dla Chrystusa, bośmy te-
go niegodni, wszákże Boże byśmy byli
godni. O do iakieyby nas pociechy Duch
ś. dáiąc nam cierpliwość przywodzi. Ale
ná rozmaite nieszczęścia y choroby, y
ná śmierć ná koniec strážliwą przysć
musim. Ná to proroctwa nam nie potrze-
bá, pewniśmy tego, naturá samá y prá-
wo rodzenia y grzechy nasze, są nám pe-
wnym proroctwem. O tym zázwdy my-
ślmy, iako się z śmiercią potkámy, iako
iá zwyciężyć, aby nám iakiey szkody ná
duży nie uczyniá. O czym się ná in-
nym miejscu náuki dáją.

Uważamy też, iakie grzechy z nie-
wiadomości Boskiej idą, o ktorey tu mó-
wi Pan JEZUS, abyśmy się co dzień w
uznániu Pána Boga, iako Apostoł nam
życzy, ná uwiárowanie grzechów pomna-
żáli. Czegoż człowieku pilniey, jedno
aby znał Pána swego ktory go stworzył
y odkupił? Z czegoż się więcej chlubić,
iako mowi Prorok, mamy, jedno z tego
iż się nam Pan Bog náś obiawił, y uka-
zał nam wielkość swoją, y wspaniałość
swoją, y miłość którą nas uczcił? Im
głębiey w tey wiadomości Boskiej postá-
pim: tym doskonálsi w boiáźni Bożey zo-
stániem. Im iásniey ná dobroć jego, y
to co nam dáie, y co dla nas niegodnych
czyni, pátrzyć będziemy: tym w miłości
ku niemu gorętszey zostániem. Jako pło-
mien z tłustości mocny y iáśny wynika:
tak miłość z wiadomości Bożey.

Póšli nam o Boże náś JEZU, wedle
obietnice twoiey, Duchá prawdy, niech
nam wiadomość o tobie Pánu y Dobro-
dzieiu nászym, większą y gorętszą przy-
niesie. Niech nam świádczy do serca o
tobie, á zwlászczá iakie y iako wielkie iest
zámio.

Przyszłe
przygodki
mądry upo-
truje.

Niewiádo-
mość Boga
do jakich
grzechów
przyczynia
Coloss: 1

Jeremi: 9

zamiłowanie twoje ku nam: ábyśmy cię miłować co dzień więcej y wszystko zá kochanie násze w tobie utopić mogli. Day nam tego pocieszyciela ná wszystkie smutki, kłopoty, potwarzy, y prześladowania synów światá tego, którzy kościół święty twój y dziedzictwo twoje zgubic chcą, y niewinną krew slug twoich rozlewają. Długoż Pánie niewysłuchasz tej krwi która do ciebie z ziemié woła, zá temi którzy ją rozlali, áby się uználi? Nie prosi pomsty, jedno, tákiey iákieyś ty sam prosił od Oycá, y iákiey Dyá-

kon twój Szczepan, gdy go zabijáli, zá- dał y otrzymał: iż się z innemi do ciebie Páwel s. nawrócił y uznał grzech swój, y uznał skutek tej krwi którą wy- lewał. Tegoż y my tym zabijaczom y prześladownikom naszym z serca od ciebie prosim. A poki nie uprosim, od nas slug twoich nie rácz oddać duchá cierpliwości twej, y wesela w każdym utr- lku naszym. Który z Oycem y z tymże Duchem s. w spóeczności Bóstwa jedne- go krolujesz ná wieki Bog jeden, Amen.

Ná dzień Świąteczny Duchá S.

U Pewniliśmy się dziś dziwnie mo- cno, iż P. JEZUS Zbawiciel nasz, tu ná świecie dla nas zelzony y za- mordowany, prawdziwie w niebo wstąpił, y tam iáko Krol niebieski ná prawicy u Oycá swego wszystkim władnie. Bo z tam- tąd dary y upominki, o których ná zie- mi nigdy było nie słychać, ani się tu ná tym świecie rodzić mogą, które práwie własne są kráiu tamtemu, posłać swoim wiernym ráczył. Jakób Pátryarchá nie wierzył áby syn jego Józef, którego śmier- ci już długo płakał, krolował w Egipcie: aż gdy użył od niego posłane páńskie y krolewskie upominki, onemu krolestwu własne, dopiero ożył duch jego y uwie- rzył. Gdy Dawid poraził Amálechity, á dary z korzyści swej pánom rozsyłał: pewni byli o zwycięstwie wielkim jego. Także gdy szpiegowie oni z ziemi obie- cáney przynieśli wielkie grono winá, któ- re dwa nieść ná żerdzi musieli: pewni byli wszyscy o dobrej y obfitej onej tam ziemi. Coż zá upominek ten Krol nasz z páństwa y krolestwa swego posłał? wiel- ki á práwie niebieski, y ná ziemi nieśly-

chány. Słyszáli kto kiedy áby ludzie prosił záraz w jedney godzinie, wszy- tkiego światá ięzykami mówili? Aby nie- umiejętni wszystkie tájemnice Boże y ro- zumy písmá s. záraz umieli? Aby jeden rybołów jednym kazaniem náмовić mógł trzy tysiące ludzi, áby tego zá Boga mie- li którego sami ná krzyżu zabili? áby się temu poklonili którego przed dni 50. nie- dzy sotry wiążącego widzieli? Bókie to y z samego práwie niebá upominki. Bog to jest y wielki Bog niebá y ziemié, któ- ry tak bogáte dary posyłać mógł. A nie upominki tylo, ále Pána y dawcę ich Duchá świętego zesłał, áby tu ná ziemi z wiernemi mieszkał, prawdy ich náuc- zwał, sieroctwo ich y nędze opátrował. Który iż jest práwym Bogiem równym Synowi y Oycu, naprzód w tej pierwszej części pokażmy, á potym o jego mie- skaniu w nas y tych jego dárow náby- waniu mówić zá laską tegoż Duchá s. będziem. Boże day duchem Piotrowym do was mówić, ábyśmy się skruszyli do pokuty, z dárú tego który dziś zesłany jest.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O prawdziwym Bóstwie Duchá s. y o pochodzeniu jego od Syná.

NA pohánbienie nieprzyjá- ciół Bogá Chrześciáńskiego w Trojcy jedynego, mocno y uprzemie wyznawamy: Wierzę w Duchá świętego. Tak iáko wie- rzę w Oycá wszechmogącego, y w Syná jego JEZU Chrystusa Pána naszego. Já- kożbym ja miał w stworzenie wierzyć y w nim wszystko serce moje y ufanie po- łożyć, jeśli Bogiem Duch s. nie jest? iżá- libym bálwochwalstwá uszedł, á sam się bázro ná tę wierzę y nádziei nie oszu- Dd

kał? Nie day Boże, stoim przy Kredzie, jest, wierzyć stoim przy Apostolskiej náuce, stoim przy w rzecz wśytkiego Chrześciáństwa wierzę, stoim stworzoną. y przy písmie świętym, o które oni nie- Pismo nie dbáią. Co im pomoże písmo s. ná pod- dla niewier- párcie tej prawdy ukázować, gdy mu nie nych ále wierzą? Ale jeśli nie dla nich, tedy dla naszego utwierdzenia, obáczmy iáko pí- smo iásnie mówi o Bóstwie práwym Du- chá świętego. W ksigách Krolewskich te są słowá: 2. Reg. 22. Oskátne słowá które mówił Dawid, Duch Páński

Przyśle
przypadki
nagdy upo-
truje.

Genes. 4.

1. Reg. 30.

Num. 13.

Upominki
z niebá.

Jerem. 9

Wierzym w
Ducha s. y
przezto prá-
wym go Bo-
giem znamy

Bálwo-
chwalstwo

Páński przemówił we mnie, y słowo jego przez usta moje. Rzekł Bog Izráelski, powie-
dział mocny Izráelski panujący nad ludźmi.
Oto tu Duchá ś. zowie Bogiem Izráel-
skim, mocnym y nad ludźmi panującym.
Jáż Bostwo jego jedno nie jest z Oycem
y z Synem? A różność osoby ukazał gdy
rzekł: Duch Páński iż od Oycá pocho-
dzi. A ten Duch Páński który mówi
przez Dawidá, jest Bogiem Izráelskim.
Czegoż iásniejszego do tego wyznania
potrzebá? Niezbożni pohánicy, by pra-
wdy szukáli: tuby iá już z tego samego
písmá nákleli: ále písmu, iákom rzekł,
nie wierzą.

Isa: 6. Drugie písmo jest u Izáiasza, gdy Pro-
Aktor: ult. rok mówi: Krolá zastępow widziałem o-
czymá memi, y rzekł mi: idź powiedz lu-
du temu, słucháć będziecie á nie rozumieć.
Te słowa mówił Pan Bog zastępow Bog
práwy. A téż słowa przyczyta Páweł ś.
Duchowi świętemu, gdy mówi: Dobrze
rzekł Duch ś. przez Izáiasza do oyców ná-
sych: Idź do ludu tego y powiedz im: u-
chem słucháć będziecie, á rozumieć nie bę-
dziecie. Téż mowę przyczytał Duchowi
świętemu. A któż zá tym wątpi, iż Duch
ś. jest Bog zastępow? Wszyscy Prorocy
mówili: Pan Bog zastępow mię posłał,
Pan Bog Izráelski przez nas mówi. A
Piotr ś. upewnia nas, iż Duch ś. w Pro-
rokách mówił, y Duchem świętym wszy-
scy Święci Boży nátnieni prorodwá dá-
wali. Jáż tu nie wierzyć, iż Duch ś.
Pan jest zastępow, y on Bog Izráelski,
ktoremu stáry kościół służył?

Páweł y A Piotr ś. y Páweł iáwnie odkrycie
Piotr ś. Du- Duchá ś. Bogiem zowią. Mówi do Aná-
chá ś. Bo- niasza Piotr Apostoł: Czemu czart skusił
giem zowią. serce twoje, iż skłamał Duchem świętym?
Aktor: 5. nie skłamał ludźmi ále Bogu. O iáko iá-
śnie Duchá ś. zowie Bogiem. Y Páweł ś.
1. Cor: 12. do Koryntow mówi: Podzielone sá dary,
ále jeden jest Duch, jeden jest Pan, jeden
jest Bog. Ten co dary niebieskie ludźmi
rozdáie, jeden jest. Jáż go zowią?
Duch ś. Pan y Bog. O ślepoto która Du-
chá ś. nie mász przeto tego iásnego pi-
smá rozumieć niechcesz.

Job. 1. słwo. A kto człowieká stworzył? Izáli nie
rzenie swoje prawdziwy Bog? Otoż stworzenie Job
Duchowi ś. przypisuje Duchowi świętemu, gdy
przyczyta. mówi: Duch Páński uczynił mię. A kto
Job: 33. stworzył niebo? izáli nie Bog prawdziwy?

Otoż stworzenie niebá Duchowi ś. Psalm
Y Dawid. dáie, mówiąc: Słowem Páńskim umocniło
Psalm: 32. się niebo, y Duchem ust jego wśytká siła
Duch ś. ná- ich. A ktemu wszędzie ná każdym mie-
pełniał nie- fcu być y wszystkie kąty niebá y ziemię
bo y ziemię

nápełnić, to samego Bogá własność jest,
która się Duchowi ś. przyczyta, gdy Mę-
drzec mówi: Duch Páński nápełnił okrag Sap: 1.
ziemię, y ten który wśytko zatrzymyda, Duch 1. ob
wiadomość na głosu: to jest wie wśytko co puszcza gra
kto mówi y myśli. Izáli nie sam Bog od- chyt: 1. 2. 3.
puszcza grzechow? Pewnie sam. A gdy Bogiem jest
o Duchu ś. mówi P. JEZUS: Bierście Joam: 20.
Duchá świętego, komu odpuszcicie grzechy,
będą odpuszczone: izáli tey mocy nie zna
w Duchu świętym? Y bárzo mu to przy-
czyta. Tákże y odrodzenie dusz ludzkich Duch 1. je
ná chrście, izáli nie samemu Bogu służy? ko Bog pro
á jednáć się Duchowi ś. dáie. Chrztyście, wy odradza
mówi Pan, w Imię Oycá, y Syná, y Duchá na chrście
ś. By nie był Bogiem práwym Duch ś. wierne.
iá aby mu tá moc równá z Oycem y
Synem przyczytana byłá? Y Apostoł Usprawio
usprawiedliwienie Duchowi ś. przy ifu- dlina Duch
ie, gdy mówi: Usprawiedliwienie j święte fmgty.
w Imię Páná JEZU Chryśta, y w Duchu 1. Cor: 6.
Bogá nášego.

Co tym ludziom Concilia y Doktory Concilia.
ś. przywozić? íeśli písmu nie wierzą
iáko Duchowi ś. przez Biskupy wszystkie-
go świata mówicemu uwierzą? Wtore
powszechne Concilium potępiło Máce- Concilium
doniusza, który Bostwo Duchá świętego ntero Kon-
bluźnił, y inne po nim wszystkie. Y co stántyj.
jedno Doktorów jest Chrześciáńskich, za-
den inaczey nie náucza. Co się temu Po-
gánitwu przeciw, gdy oni zgólá Bogá
Chrześciáńskiego w Trojcy jedynego od-
stępują, á do fałszywego Żydowskiego y
Tureckiego przystáją?

Co mówią, [iż gdy się posyła Duch ś.
od Oycá y od Syná, musi być nierówny Posyłanie
Oycu y Synowi: bo większy to co po- Duchá 1.
syła, á mniejszy ten co go posyła.] jakie jest
Ná to Augustyn ś. odpowáda: Posyłanie Aug: lib:
z rozkazania czyni niewierność: ále posyła- de Trinit:
nie z pochodzenia ma wielką równość. Prze- cap: 5.
to się od Oycá posyła, iż od niego wiekui-
ście pochodzi, tákże y od Syná. Nie posyła
personá w Boświe tey osoby która od in-
ney nie pochodzi. Jáko Syn nie posyła Oycá,
ani Duch ś. Syná. Bo Ociec od Syná nie
pochodzi, ani Syn od Duchá ś. ále ráczey
Duch ś. y od Oycá y od Syná. A iż mówi
u Izáiasza Syn Boży: Duch Páński ná mnie Isa: 61.
iż mię posłał: to mówi jáko człowiek práwy Syn wedle
wedle człowieczeństwa, wedle którego Duch człowie-
ś. Syná posyła, y nápełnia go dary swemi y czeństwa od
ná nim odpoczywa. Ale nie wedle Bośwá, Duchá ś.
wedle którego Duch ś. pochodzi od Syná nie posłany.
Syn od Duchá ś.

To wyznánie iż jest przeciw Grekom Pochodzenie
młodym, którzy Synowi Bożemu to o Duchá 1. y
deymują, áby Duch ś. nie pochodził od od Syná.
niego

Greko mł- niego tak iako od Oycá. W czym wiel-
 dyb błęd- ce błędzą, y wyznanie Chrześciańskie y
 młk. Troycę s. bázro mieszają, y ná Aryań-
 Sapit. skie kácerstwo gonią. Bo iesli Syn nie
 Duch s. ma tego wszystkiego co Ociec okrom Oy-
 puszcz gra- cówstwa, którym w personie iest od Oy-
 chy, wznosi- cą różny: tedy będzie w istności niefo-
 Bogiem ię- wny Oycu, y nie będzie tego wszystkiego
 Joan: 10. miał co Ociec. Bo nie będzie miał po-
 pochodzenia Duchá s. które ma Ociec, któ-
 re pochodzenie nie służy do różności per-
 son, tak iako Oycówstwo y tchnienie Du-
 Duch s. ch s. tedy musi być spólne jemu z Oy-
 ko Bog pro- cem, iesli w istności iest z nim równym.
 ny od ad- A toczy była niezbożność Aryańska,
 na ch- kłasc w Bóstwie iaką nierówność Oycá
 wi- od Syná.

Joan: 16. Lecz gdy mowi Syn: Wszystko co Ociec
 & 17. ma moje jest: pewnie ma y pochodzenie
 Duchá s. A ktemu gdy mowi: on, to iest
 Duch s. mię unielbi, bo z mego weźmie.
 Coż weźmie? mowią ss. Doktorowie,
 In hunc lo- Augustyn, Chryzostom, Cyrillus, Theo-
 cum Joan. philaktus, Euthymius, iż náukę weźmie.
 Jeslić od Syná náukę weźmie Duch s.
 pewnie y istność ábo jestestwo od niego
 ma y od niego pochodzi. Y przykłada
 Pan Chrystus: Nie tylo z mego weźmie,
 ale nie będzie mowił sam od siebie. Toć
 pewnie mowi od Oycá y od Syná, od
 których wiecznie pochodzi, y od których
 skarby náuki, które są w Synie bierze.

Tá prawda y onemi słowy się wspie-
 Duchá s. rá, gdy Pan mowi o sobie: Pośle wam
 Syn posyła nie jako Duchá s. ja go wam posle od Oycá. Nie po-
 wysly, ale jako pniak wysly, ale to była nierówność, uchoway Boże tak
 jako pniak mowić. Nie posyła go iako Pan służy,
 posyła y nie posyła iako mędrzy rządzą mu, bo-
 wysly, ale by y tu była wielka nierówność. Ale
 wysly, ale go posyła iako pniak drzewá, posyła ro-
 wysly, ale zę y kwiecie y owoce. Bo od niego
 wysly, ale z przyrodzenia sáme go pochodzi rozgá
 wysly, ale y kwiát y owoc. Przetoż dobrze mowi
 wysly, ale s. Augustyn: Gdy mowi pismo, iż Syn po-
 wysly, ale skány od Oycá, mowi wedle członiecz-
 wysly, ale stwa, iż się ná świecie národził z Pánni
 wysly, ale czystey. Ale gdy mowi pismo, iż Syn po-
 wysly, ale syla Duchá swiętego rozumie się iż od nie-
 wysly, ale go pochodzi.

Z czego chcąc się wysliznać Grecy,
 Nie tylo dá- ry ále sáme. mowią: Posyła Syn Duchá s. iż dáry jego
 ry ále sáme. go Duchá s. posyła. Ale to prózna mowá, bo pismo já-
 go Duchá s. posyła. Ale to prózna mowá, bo pismo já-
 posyła Ociec snie mowi, iż nie tylo dáry Duchá s. posy-
 Rom: 7. tá: ále sáme go Duchá s. Bo Apostól mo-
 1. Cor: 6. wi: Miłość Boża wylała się w sercá ná-
 Kościółom se przez Duchá s. który wam dány jest.
 dárom Bo- Nie mowi dáry jego, ále Duch sáme s.
 zym nie bu- Y gdy mowi: Członki wáše są kościołem
 duje ále sá-

Duchá s. którego w sobie mácie. Któ tak
 glupi áby dáry Boże zwał Bogiem, áby
 memu Bogu. dárom Bożym kościoły budowano á nie
 sámemu Bogu? bylibyśmy báłwochwał-
 cy, dáry Boże chwáląc zá Bogá. Y ná
 innym mieyscu Apostól gdy dáry Duchá
 swiętego wylicza: nie mieszá ich áni zó-
 wie Duchem s. Ale osobno mianuie dá-
 wcę dárow á osoby dáry, gdy mowi:
 Rozdzielność jest iásk y dárow, ále jeden i. Cor: 12.
 Duch s. Pan y Bog, który spráwuje y roz-
 dziela je iáko chce. Nie iest tedy Duch s.
 dárem, ále dáwcą dárow niebieskich: áni
 Syn Boży dárow ná Apostóły posłał, ále
 sáme go Páná y rozdáwcę dárow Duchá
 s. A iesliż go posyła, pewnie od niego
 pochodzi. A ktemu gdy Pan tchnął
 na Apostóły y rzekł: Bierzcie Duchá s. Duchá s. u-
 komu odpuszcicie grzechy, odpuszczónie są: tá kázuje, pó-
 ceremoniá tchnienia pokázuie, iż tak od-
 chodzenie od niego Duch s. pochodzi, iáko tchnienie
 Syná.
 od duchá ludzkiego przyrodzenno y
 Joán: 20. wáśnie pochodzi. Co Greczyn stáry y
 Cyril: in-
 Joán: lib: uczony Cyrillus ná te Páńskie słowá pi-
 12. cap: 36. sząc, tak mowi, y náš Augustyn s. z nim
 Aug: lib: 3. się zgádzá.
 in Maxi:
 cap: 14.
 A ná koniec Duch s. zowie się w pi-
 smie Duch Synowski. Kto, práwi, Duchá
 Duch Chry-
 Chrystusowego, nie má, mowi Apostól, ten
 stufów zowie
 się Duch s.
 nie jest jego. Y indziej: Iżciecie synowie
 Róm: 8.
 Boży, posłał Bog Duchá Syná swego w ser-
 Galat: 4.
 cá wáše wotłógácego, Oycze, Oycze. Nie iż-
 by się on sáme Duch s. modlił: ále ná-
 náuczá, y tę ná otuchę dáie, ábyśmy
 śmieli mowić Bogu wázechmogácemu,
 Oycze, Oycze. Czemużby się tedy miał
 zwáć Duchem Synowskim? Nie przeto
 áby był jego sługá ábo brátem, ále iż od
 niego pochodzi.

Do tak jásnego pisiná mamy ná Gre-
 ki Concilia wielkie, many Doktorow
 Doktorowie
 Grecy stá-
 rzy prze-
 ciw Gre-
 kom.
 ich Greekich piętnásie, Grzegorzá Tau-
 máturgá, Athánázego, Bázylego, Grze-
 gorzá Nissenískiego, Názýázená, Cyrillá
 Jerozolimskiego, Chryzostomá, Epipháni-
 uszá, Dydimá, Cyrillá Alexandryilkie-
 go, Symeona Metáphrástá, Anástázyuszá,
 Tarázyuszá Pátryárché, Máxymá y Dá-
 máscená, ná niektórych mieyscách. O-
 krom młodszych Greków, którzy o tym
 przeciw swoim kšięgi pisáli. Jáko Bekus
 W kšięż-
 Pátryárehá, Gennádus Scholárius, Ugo
 kách o rzá-
 Eterianus, Bessáron, y inni ktorých się
 dźie kościel-
 słowá gdzie indziej kładá. A łacińskie
 nym prze-
 Doktory stáre y swięte wászystkie przeciw
 cín Rusi
 im mamy. Y ná koniec dźisieysze here-
 Socólovius
 in Censura
 tyki, ktorzy Jeremiaszá Pátryárché Cá-
 rogradzkiego około tego ártykułu, stáremi
 Łacińskimi wywody stárlí y przekonáli,
 y tym

y tym się też z nimi rozbrócili. Mamy na nie ich własne na zborach, a zwłaszcza Florenckim, wyznanie y ich przekonanie. Czemuz w tak jawnym uporze y heretykowie nie tylo odszczepieństwie zostają? Coż im do iedności z nami Duchą s. zawadza? upor który się y poniżeniem tym Tureckim nie mieni. Wyklęci na koniec od Papieża Mikołaja, gdy Concilium Florenckie zrzucili, a do

błędu się swego wrocili, w ten dzień Carogrodzkie państwo stracili, który Duchowi s. dałem. To jest w same Swiatki. Czego się żal Boże, iż takim uporem swoim do upadku wszystkiego Chryścianstwa przyczynę dali. Plakacby nad ich upadkiem y krwawe łzy wypuszczać, a ono co dały tym się więcej w pogąństwo obracają.

WTORA CZĘŚĆ,

O dzielnościach y dárach Duchá świętego.

Dzielności, dary y pożytki Duchá s. w wiernych y w kościele Chrystusowym, nie są wypowiedziane, ale wielkiego uważenia godne: abyśmy znając y czując mieszkanie w nas Duchá s. tych darów jego zażyć umieli. O nim rzekł Apostoł: *iz Duch s. sprawuje wszystko we wszystkich.* Co iedno do otrzymania zbawienia naszego y do brania pożytku z męki y wysługi Pána Jezusowej sluzy: od niego wszystko jest. Coby nam pomogło, iz Syn Boży za nas umarł: gdybyśmy wiary weń y nauki o zakonie jego, y miłości ku niemu, y pełnienia rozkazania jego nie mieli? to wszystko Duch s. w każdym sprawuje, Tak iz śmiał mówić Apostoł: *iz y mówić, Pan JEZUS, nikt nie może, jedno z Duchá s.* On jest exekutor y wykonodawcą wszystkich środków, ktorými do zbawienia z uczestnictwa wyslug Chrystusowych przychodzim. Y Przetoż tenże Paweł s. mówi: *Kto nie ma Duchá Chrystusowego, ten nie jest jego.* Chrystusa nie zna, y do niego przysć nie może, y nic z nim spólnego nie ma.

1. Cor: 12.

Duch s. wykonywa w nas wszystkie środki do zbawienia.

Rom: 8.

Duch s. zakon Chrystusow na sercach napisał.

Różność zakonu starego od nowego.

On náprzód zakon Chrystusow, zakon stary y nowego testamentu w ktorým zbawienia szukać wszyscy ludzie mają, dziś na sercach przełożonych kościoła Bożego napisał, y obwieścił: inakzy y lepszy daleko, nizli on stary był przez Moyzefza dany. Pięćdziesiątego dnia po wysćiu z Egiptu dany był na puszczy na gorze oney Synai zakon stary: y przeto dziśieysze Święto święcili u Moyzefza, y pięćdziesiątnicą je zwáli, na pamiątkę onego dobrodzieystwa. Tak też dnia pięćdziesiątnego po Zmartwychwstaniu Páńskim, ktorým nas z wiecznego y piekielnego Egiptu wywiódł, przez krew swoją, iako Bárańek prawy: dany dziś jest inszy lepszy zakon Chrystusow przez Duchá s. On stary z gory Synai: a ten z samego

nieba od Zakonodawcy naywyższego Chrystusa na prawicy Bożej siedzącego, zesłany jest.

On w ogniu straszliwym, na który patrząc prawie ludzie umierali; a ten w ogniu wdzięcznym który serca oświeca y uwesela, który lud do siebie dziś w Jeruzalem przywabił. On z bojaźnią: a ten z łaską y miłością Synowską przyszedł. On Moyzefzow z trąbą przeróżliwą y strogą: a ten przez trąbę głosu Piotrowego obwołany jest. On stary na tablicach kamiennych napisany był: a ten na miękkich sercach Apostolskich wydrukowany został. On stary na karcie y piśmie Moyzefz zostawił: a ten się nie pisze iedno piorem Duchá s. na sercach Apostolskich.

W czym się niech poczuja ci co zakon Chrystusow do samego pisma przywieszają y cieśniają. Niech powiedzą z iakim piśmem Duch s. na Apostoły przyszedł, gdzie im pisząc co rozkazał? Nie z księgami ich na wszytek świat rozkazał: ale z języki ognistymi. Bo acz niektorzy Apostołowie potym pisali: ale wiary y nauki o Chrystusie nie z pisma wzięli iedno od Duchá s. y nápełnili wszytek świat kazaniem y wiarą y zakonem Chrystusowym.

A iako gdy Pan Bog przez Moyzefza stary zakon dawał, do niego one słowa mówił: *Teraz do ciebie przyjdę we mgłę obłoczney, aby slysał lud iz do ciebie mówię a wierzył ci na wieki:* uczynił mu obecnością y rozmową swoją kredyt y wierzenie u wszystkich ludzi: Tak dziś iawnie stępując Duch s. na Apostoły y w nich mówiąc, y naukę im mądrość tajemnic niebieskich o sprawach y zakonie Chrystusowym dając: uczynił im kredyt aby im nápotym wszytek świat wierzył. Aby wiedział iz Apostolski kościół nie ná czás poki sami Apostołowie żyli: ale ná wieki

Zakon m... daje... pełnienia... go co P... kaze.

Joan: 1... Bzech: 30

Nowego... konu... iście.

Pfal: 8

Zakon nowy... nie przysłał... z piśmem.

Zakon m... wy, zakon... miłości.

Exod: 19

Duch s. w

czynił kre...

dyt Aposto...

łom aby in...

wierzone na...

wieki.

Gdy ka...

Apostol...

Duch s...

fluchac...

widomi...

zstępon...

Aktor:

Gudo D...

i. jedn...

Dd 3

Za powodem Duchá tego s. oni pier. *Piernysych*
wsi Chrześcíanie nie tylo grzechy skłá. *Chrześcían*
dali, y żywot odmieniali: ále y roskozná. *jako Duch*
y dostátkiem świeckim, máiętnościami *i światem*
y pieniędzmi wzgardziwszy, do nog ie *gardzić na-*
Apostollkich ná spólne wżysztkey bráci *uczył.*
potrzeby pomiatali. *Aktor: 4.*
Aktor: 3.
o pólce
Zaden nic swego nie *o pólce*
miał, u wżysztkich jedna dusza, jedno serce,
w prostocie y pokorze wielkey kościoła,
kazania y Sakramentow pilnowáli, y ná
pełnieni poćiechy Duchá s. nie báli się
świátá wżysztkeygo pogrozek. Y mężowie
y niewiasty, y młodzi y stárzy, wżyscy
zranie-

U Pogan
zakonodawce
zgodzić się
nie mogli na
jedne prawa.

zrąnieni miłością Boską, śmiercią y żywotem tym gárdzili, ciało y rozkoszy jego zwoiowali, złe pożądliwości ugąsili, świeckie żądze y chwałę ludzką y dobre mienia y pieniądze za błoto u siebie poczytáli, domy, oycy, matki, siostry, dzieci, y zácność rodu porzuciwszy: w śmymch tylo dobrách niebieskich y pociechách Duchá ś. kochanie pokládali.

Starać się o
takiego go-
ścia.

A my co czynim? Taksmy głupi iż o takiego gościa y Pána dbać y starać się nie budziem? Nie użyjem tej ludzkości jego, którą się sam z miłości ku nam obiecuię, y do nas się iakoby wprasza?

А р о с: 3.

Stoję, prawi, u drzwi y kołając, kto mi o-
tworzy wnide do niego. Y wdziśieyszey
Ewangelij mowi Pan : *Przyjdziem do nie-
go y mieszkać w nim będziemy. A my co od-
powiadamy ? Niechcę takiego gościa, a
boię się aby mi mego pokoju y obiądu
nie zepsował, aby mię od świata, y pie-
niędzy, y rokoszy, y od upodobania me-
go nie odegnał. O nędzny kmicciu. On
z wielkim pokojem idzie, on prawie bo-
gactwá y rokoszy z sobą niesie, on dzi-
wnemi potrawami ciebie karmić y uwe-
selać chce. Boisz się o swoię kápuścę gdy
sążany y kuropátwy następuią ? Boisz
się o swoie zdarte szmáty, gdzie złoto-
głowowe száty, żupány, delije niosą ? Bo-
isz się trudności w zakonie Bożym, gdy c
wszytkę pomoc do niego dają ? Ten
przedziwny gość kazać Bogá miłować,
aleć miłość sam ku niemu w serce wleje.*

**Ducha S.
dzielności.**

Kážeć robić, ale sam ręce twoje trzymać
y siłę im dawać będzie, Kážeć płakać,
alec da wewnętrzne dziwne rajske wesela
Upoi cię tak swym winem, iż z radości,
świata wszystkiego państwa, y bogactwa,
y rokoszy zapomniesz: iż śmiały iako
pijany na wszystkie nędze, cierpienia, na
ogień y żelazo poydziesz. Tak cię zaprą-
wi piżmem swoim, iż cię wonia jego do
wszego duchowieństwa y cnot Chreści-
ańskich pociągnie. Tak cię odmieni, iż się
sam sobie żądziwuiesz, a rzeczesz: nie ty-
mem jest com był, kto mię przemienił?
Podobno! było ze mnie takiego pijani-
ce, rokosznika, zabijacza, kołtery, fa-
komca: tak trzeźwego, pokutnego, fa-

skawego, sprawiedliwego uczynić? Prawie to odmianą nie ludzkiej ale Bożkiej ręki. To odmianą prawicy najwyższego, mówi Psalm.

O JEZU Chryście do ciebie ozy obracam, pošli mi Duchá twego, Duchá pierwszego w kto- Psał: 76.
rym odrodzony iestem: ábym mogł mieć Psał: 50.
skutek y pożytek męki gorzkiej, y dro-
giey wyślugi twoiey, y Wniebowstąpienia
twego. Niech poznam iż ná Oycowskiej
práwicy siedzisz, w krolestwie wielkim
y szerokim swoim: iż ty Pan moy, y
brát ciáśa y náтуры moiey, w niebie kro-
luiesz, y wśzytkim włádniesz: pošli mi
ztámtąd upominek twoy Pański. A nie-
chcę innego, iedno [iáko Elizenśz obie- Dáry Du-
rał] Duchá twego, któryby mieszkánie swiętego.
ze mnie swoje uczynił, y nádał mię dá- I.
ry swemi: mądrością duchowną, áby mi
rzeczy niebieckie y wieczne smákowáły, 2.
á świeckie stániáły. Abym miał óświe-
cenie ciemnego rozumu mego: którybymi
ná rzeczy potrzebne zbáwieniu memu
świecił, y one ku požądaniu y wzbudze-
niu chęci moiey ukázował. Aby mię ten 3.
Duch twoy opátrował rádá dobrá w po-
trzebách y w wątpliwych postępkách, y
w náleżeniu śródkow do mego dobrego.
Aby mię obdárzył męstwem y siłą do 4.
wykonánia ich, żebym się niczym odstra-
dzić od dobrych drog nie dopuścił. Day 5.
Pánie Duchá umiejętnośći w spráwách
świeckich: ábym ie ná duchowne obrá-
cać umiał, á szkody od nich, gdy im pod-
legać muszę, nie odnosił. A naywięcey 6.
cię o miłość ku tobie Pánu memu pro-
szę: áby mi właś tego Duchá miłości,
z ktoreybym mogł iáko práwy syn przy-
kazánie twoie wypełniáć. Bo w ten czas
iáco robić, gdy miłość práca ośłodzi,
á ciężaru chęć wielka nie czuie. Day mi 7.
ná koniec Duchá boiáźni twoiey, ábym
się zázwdy przelgáł, á postrách ná się on
synowski puszczáł: ábym cię kiedy, iá-
kom iest złego przyrodzenia y słabego
státku, nie obraził, á z iáski twoiey nie
wypadł. Ktory z Oycem y z Duchem
świątym kroluiesz ná wieki Bóg jeden,
Amen.

Ná Poniedziałek Świąteczny,

Joan: 3.

Słowá te Páná nášzego w rey Ewán-
gelij, wyięte są z rozmowy y náuki,
którą Pan dawał stáremu onemu Ni-
kodemowi, który ná ludźie się ogládaąc,
nie śmiał przyść iáwnie do náuki wiel-
kiego Mistrzá: áż w nocy čás upatrzy-

wszy, o duszy y sumnieniu swoim rǎdził.
Y usłyszǎł one słowǎ od Pǎnǎ: *Jeśli kto
znowu się nie odrodzi z wody y z Duchǎ ś.
nie może oglǎdǎć królestwǎ niebieskiego.*
W których słowach Pǎn przeczytǎ Du-
chowi ś. *odrodzenie nǎsze nǎ chrzcie ś.
chcǎc*

Wode do

Rodzay
 idy s'ma
 moc Boż.z
 sprawuje.

Genes: 4

2. Mac: 7

EccI: rr.

Rodzenie
Duchowi s
przypisano

Hiero: q
in Gene
Rybki Bo
Chrześc
nie

Tert: li
de Bapti
August: 1
de Civit:
cap: 23.
Opta: li:

chcąc abyśmy go dla tak dziwney spráwy, zá prawdziwego Boga ználi. Stary kościół poki miał dorosłe do chrztu ucznie: pospolicie odkłádał im chrzt ná ten czas Duchá ś. to iest ná Swiátki, dla tey dzielności odrodzenia nášzego. Ktorego zwy-
czáiu zostála w kościele pámiátká, iż ná Swiátki wodę do chrztu gotujemy y ze-

gnamy. Przytáfo tedy w te dni Swiá-
teczne, uwázyc to odrodzenie nášze, y
tę wielką y Boską dzielność Duchá ś. á-
byśmy moc jego y dary ználi, á docho-
wác ich sobie umieli. Co zá pomocą tegoż
Duchá ś. uczyniwszy, do náuki z Ewán-
gelij czytáney przytápm.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O rodzáju duchownym ná chrście, y o innych odmiánách
które Duch ś. w nas spráwuje.

Rodząy wszétki y ten przyro-
dzony rzeczy káždy która ży-
ie, dziwny iest, y stworzeniu się
żadnemu przycytáć nie mo-
że, iedno sámemu Bogu y mocy á má-
drości jego Boskiej. Gdy się pierwszy
człowiek ná świecie Káim zrodził: Ewá
mátká jego rzekła: *Dostałam człowieka
przez Boga: rozumiejąc iż rodząy ludzki
ficzera y dziwna iest spráwá Boská, á nie
ludzka. Jáko y oná drugá mátká Má-
chábeyská do synow, ná śmierć ich zá
Boga y zakon jego námawiając mowiła:
Nie wiem synowie jákoście się w żywocie
moim ukázali, y nie jam wam dáta dusze
y tchnienia y żywota, nie jam spořila człon-
ki wáśse: ale stworzył iest światá, który
rodząy ludzki spráwuje, który początek wšy-
tkiemu nálaží. Co y Mędrzec námienił:
Jáko niewieś którą drogá wiátr chodzi,
y jáko się w brzemiennej kości spájáją:
tákie nie rozumieś spráw Bożych który wšy-
tko tworzy. A iestli cielesny rodząy dziwny
iest y rozumem nášzym niepojęty: dále-
ko iest dziwniejszy rodząy niewidomy,
którym nas Duch ś. rodzi: gdy z syná
ludzkiego stáie się y rodzi Syn Boży: z
cielesnego stáie się duchowny: z grzeszni-
ká rodzi się święty y Bogu miły. Duch
ś. wodę ná chrście, Boską mocá swojá,
ná obmycie dusz ludzkich, y ná pódność
duchowná pódnośi, y tę moc elemento-
wi dáie. Jáko się figurá tego ná stwore-
niu światá ukázála: *Duch Páński*, mowi
pismo, *przenosił się ná wodę*: to iest, iá-
ko święci Doktorowie wykłádáją: áby
wodę pódnoś uczynił, z ktorey stworzone
miały być ryby y ptácy. Jáko kokoszá jaycá
swoję zágrzewa y ciepłem ié swoim oży-
wia: ták Duch ś. ná chrście pódność tę
dziwná wodzie mocá swojá Boską dáie,
áby się z niey nowi ludzie rodzili. Y prze-
toż Textulian, y Augustyn, y Optatus
wierne ochrzczone rybámi Bożymi zowiá-
ją, iż się z wody y Duchá ś. rodzą.*

Tegoż chrztu nášzego figurá bylá ná cont. Parm.
potopie, iáko ś. Piotr náuczá: Iż Noe i. Petr: 3.
z domem swoim przez wodę zbáwiony
był: *jáko was, prawi, y teraz teyże formy
chrztu zbáwia. Y ono morze, y obłok,
w którym Pan Bog niewierne nieprzyja-
ciele ludu swego potopił, á swoy lud wy-
báwił: bylo też tegoż nášzego chrztu,
mowi Páwel ś. przeznáczenie. Wšyscy, i. Cor: 10.
prawi, ochrzczeni są w obłoku y w morzu,
y wšytko się z nimi díiało w figurze. Já-
ko w morzu onym poginęli Egipcycanie,
tákie we chrście nášzym topim okrutniká
nášzego czártá, y grzechy jego y stárego
Adámá umarámy. A obłok Duchá ś.
znáczył, który wodzie taką moc dáie, iáko
ś. Cypryan y Augustyn y Hieronim wy-
kládáją.*

Tákie prześće cudowne onego ludu
do ziemie obiecáney przez rzekę Jordan
chrzt nášz znáczyło: bez ktorego, iáko
Pan mowi, do krolestwá niebieskiego do
ziemie nášzey obiecáney nie wnidziem. Jofu: 4.
Niepodobná rzecz wodzie wzgóř iść, y
iáko mur y ściány rozdzieliwszy się stá-
náć, y drogę suchá ziemiá y dnem czynić:
á iednák mocy to Boskie podobno bylo.
Tákie ná chrście nášzym wielkie cudo
znáć musim, y zdumiewáć się káždy mo-
że: iáko to wodá do duszej przenikáć, y
dusze ná chrście ś. obmywáć y odrádzáć
może. Ale wšytko Duchowi ś. który iest
Bog práwy podobno. Jáko piekielny po-
wierzchny ogień dusze, która iest nie cie-
lesná y duchownego przyrodzenia, pálić
może: tego rozum nášz nie poymuje. A
jednák to wielká iest práwdá, którą sám
Syn Boży raz wyświádczył: iż duszá bo-
gaczá onego gore w piekielnym ogniu.
Niepodobná rzecz iest áby ogień z nátu-
ry swej ták gorácej nie pálił: á wždy
Bog náturę jego odmienił, iż troy-
gu onym pácholáť w Bábilonie szkody zá-
dneý nie uczynił. Niepodobno áby ze-
lázo po wodzie ná wierzchu pływało: á
wždy

sal: 76.

sal: 50.

Wodę do

Dary Duchá
wšytkiego.

I.

Genes: 4.

2.

3.

1. Mac: 7.

4.

5.

Eccl: 11.

6.

Rodzenie
Duchowi ś.
przypisane.

7.

Hiero: 9.9

in Genes.

Ryby Boże

Chrześciá-
nie.

Text: lib:

de Baptis.

August: 18.

de Civit:

cap: 23.

Opta: 11: 3.

Cudo Duchá
na wodzie

Luc: 16.

Dan: 3.

4. Reg: 6.

á P. Bog przy-

rodzaje od-
mienia.

wzdy z mocy Bożej pływalo: B. g. który przyrodzenie daie, toż przyrodzenie mie- nieć może, y w tym Boską moc swoją po- kazuie. Taką moc gdy Duch ś. na na- szym odrodzeniu czyni: iako prawego Bo- stwa jego wyznawać nie mamy?

Tę odmiannę Duchá ś. znacznie czują ludzie, gdy do chrztu ś. dorosli zwa- szczą y przyprawni idą. Dziwował się Cypryan gdy miał do wiary Chrześciań- skiej przytác, iako się we chrście odro- dzić człowiek może, żeby inſze zaraz miał chęci y myśli, y skłonności, a mogli zwy- czaie świcie, w których uroś, porzucić, y z starego nowym się stác, iako się y tu Nikodem stóry, gdy mu to Pan mowi, dziwował: ale gdy wziął chrzest Duchá świętego, mowi o sobie Cypryan ś. iż uczuł odnowienie y złozenie z siebie prze- stęgo żywota przygany, y złe zwyczaję, y złe do grzechon y inwiata skłonności. A to co mu się pierwey zdało trudnego y gorzkiego: po chrście było miłe, y łacne, y wdzięczne. Y dla tego chrzest ś. nazwał Cypryan śmiercią grzechon, a cnot świątych żywo- tem.

Lactantius
li: 3. cap: 2.

Y drugi stóry piśarz kościelny, iefzcze za męczeństwa, przykładow wiele onego swego czasu na ktore pátrzył, tę to od- miannę wspomina, y mowi: Day mi męża gniewliwego, strógo, złorzecznego. Kro- ciuchnemi słowy tak go łaskawym, iako o- wieczkę uczynię. O chrście to mówiąc, na którym są krotkie słowá, ale wielka y dziwna duſze odmianná.

In vita Ge-
nesij.

W żywo-
ciech świę-
tych.

Żarty ze
chrztu na co
wyſtly.

Jeſt dziwna o tym w żywocie Gene- zyuszá powieść. K woli Dyoklecyanowi wielkiemu nieprzyiacielowi wiary Chry- stusowej, Genezyus nieiaki komedya ze chrztu Chrześciańskiego z towáryżmi swemi czynił: na większą ohydę y wzgár- dę Chrześcian. Y będąc świadomy spraw y ceremoniy, y słow wszystkich których na chrście kościół ś. używá: bo powin- ne miał Chrześciań, y między nimi się schował: ze wszystkich żarty czynił, y do śmiechu Cefárz y ludzi pobudzał. Lecz gdy przyſzło do zárzekania się czártá, y do wyznania wiary, y polewania wodą, z onemi słowy: *Ja ciebie chrzczę, w Imie Oycá, y Syná, y Duchá ś.* zawołał Gene- zyusz: Jeſtem już prawy Chrześciań. Y przyſtąpiwszy blizey do Cefárzá, a mił- czenie pilnie uproſiwszy, powiedział: *Ja- kom żyw brzydzilem się Chrześciań, y u- ciekałem od nich: ale teraz gdy żartem wyznał Chryſtusa, y zárzekłem się dya- blon, y wziąłem chrzest: żarty obrociły mi się w prawdę. Widziałem Cefárzu rękę z*

niebá, która mię polewála. Widziałem wszystkie grzechy moje na długicy karcie spi- sáne: a skoro mię polano, wszystkie zniknęły, y karta biała zoſtála, y rzeczono mi: *Dzie- kuy Bogu a bądź synem jego, a miłuy Chry- stusa, otoś już zbawion.* A tak Cefárzu y wy ludzie wszyscy wierście, iż prawdziwie Chrystusa prawego wyznawam, y wáſe wszystkie dyabły potępiam, y nie miſz inne- go Boga nád tego który takie dziwnne od- mianny czyni. Wszystkim tedy poganom o- ná komedya w fromotę się obrociła, y podáno ná wielkie męki Genezyusza aby Chrystusa odstąpił. Ale on ochotnie zań wszystkie okrucieństwa wycierpiałszy, szczęśliwą śmierć podiá, y koronę mę- czeńską odnioſł. Takieć odmianny Duch ś. w Sakramencie chrztu świętego czyni.

A nie tylo przez chrzest, ale też przez inne Sakramenta, przez ś. pokutę y bier- zowanie, y ofiary święte używanie, tę odmiannę ſerc ludzkich Duch ś. sprawuie. Pátzym y my ná te odrodzenia często, ludzi zwłaszcza młodych, roſpuſtnych y grzesznych, którychby świat wſzytek mo- cą swoją nie odmienił, iako ten Duch ś. Gdy jego koſtátaniu y natchnieniu otwá- rzają, gdy mu ſercá swoje ná nowe na- czynie y beczi pięknie wyczyſciáją, y dom ſwoy ná mieſzkánie takiego goſciá, y Páná, y goſpodarzá ochędażają y gotu- ją: gdy się od ſwiátá y imákow, a pier- ſi téy niewiaſty nieprzyiaźney oſadżają: Gdy im ten Duch ſłodko zaśpiewa y zá- gra, y ten Páſterz łutnia w uſzu ſercá ich zábrzmi: ſkakáć dziwnie weſoło, y wszystkie odbiegać y zápominać, co świat obiecuie, umieją. Muzykę ſłyſzą: a organiſty nie widzą. Ale po ſkoku znáć kto im zagrał: gdy z ſwywolnych stáją się cichemi, z zuchwálych pokornemi, z roſkoſznych ná cieie zmártwionemi, z dżikich a nie unofzonych poſuſznemi, z bogátych ubogiemi. Czego się w zako- nách naywięcey nápatrzym. O dziwny Miſtrzu, o dziwna mocy ná odmiannę ſercá, odmieniające tak nas.

Czuymyż Boſtwo y moc Duchá ś. kto- ry takie ſtátki Boſkie czyni, a odrodzić duſzę może, tę którą ſám ſtworzył: y z ludzkich synow, dzieci Boże, z cielesnych duchowne, z grzesznych święte y czyſte, czynić może. Izáli to nie prawy Bog? A choćeſmy stárzy Nikodemowie: od- rodzić się iednak y starego grzesznego A- dáma z siebie złozyć, a Chryſtusa ná się móžem oblec, mocą tego Duchá ś. móžem. Ciá- ło się ſtáre odmłodzić nie móže, ale du- ſzá móže, iako Apoſtoł mowi: *Acz się*

zwierz-

Ephes: 4

Wielka mo-
Sakramen-
tow Chr-
ześciańskich.

Rom: 5

Odmianę
Duchá ś. o
obyczajach

I. Joan:

Wielko-
miłość
kiej ko-
nam.
Ephes:

I.

Od wie-

2.

Bez ſu-

pożytku

3.

Nie zg-

li jak

naſey

Nie pa-

jego m-

Starzy
Nikodemowi
znowu
dać.
2 Cor: 4

Ephes: 4.

znieruchny náš człowiek psuje, to jest ciá-
to, ále wnetrzný odnawia się dzień ode
dnia. Y indziej mowi: Odnawiajcie się
duchem myśli wáśzych, á obleczcie ná się
nowego człowieka od Boga stworzonego.
Duch s. Bog práwy, przetworzyć nas

naygorzszych ná obraz Boży Bogu miły, y
oblec nas w dziwnie piękne szaty łaski
y wyślug Chrystusowych y przyiáźni, Bo-
żey może: byleśmy sami do tego się spo-
sobili, á nátechnienia jego dziwnego y tá-
jemnego nie odmiátáli.

W T O R A C Z Ę S C ,

O miłości Boskiej ku nam y náśsey ku Pánu Bogu,
y o innych náukách z Ewángelij.

D Woie iest dwóch perfon po-
chodzenie w iedney Boskiej
náturze. Od Oycá pochodzi
Syn, obyczáiem słowá, mądro-
ści, y rozumienia. Bog sam siebie rozu-
miejąc, ródzi perfonę sobie w istności ro-
wną, którą Synem zowiem. A z onego
rozumienia miłując sam siebie, przez o-
no rozumienie wypuszcza drugą perfonę,
którą Duchem s. zowiem, różną od Oy-
cá y od Syná, która od obudwu pocho-
dzi. Przetoż tá perfoná którą z woli y
technienia pochodzi, to iest Duch święty
miłością się zowie. Y cokolwiek P. Bog
z miłości ku ludziom uczynił, y to co też
ludzie z miłości ku Pánu Bogu czynią,
Duchowi się świętemu przyczyta. On,
iáko mowi Apostoł, wlewa w fercá náśze
miłość Bożą: *Miłość, práwi, Boska wla-
ná jest w fercá náśze, przez Duchá s. kto-
ry dány nam jest.* Tey miłości pilnie nam
do zbáwienia potrzebá: *Bo kto nie miłuje*
Pána Boga y bliźniego, mowi Jan s. w
śmierci zostaje. Którą áby nam Duch s.
wlewał, á onę w fercách náśzych wżcze-
pił y ufundował: uważmy gorąco, iáko
nas P. Bog umiłowal. Bo tego łáčno mi-
łujemy, ktorego ku sobie miłości wiel-
kiey y przyiáźni doznawamy. Doznay-
myż á do fercá puścmy te Páńskie słowá:
*Ták Bog świat umiłowal, iż jedynego swe-
go Syná dał, áby każdy kto weń wierzy nie*
gingł, ále żywot wieczny miał.

Jeszcze przed wieki nim nas stworzył,
tę nam miłość pokazał, iáko Apostoł mo-
wi: *iz nas w Synie swoim wybrał, przed*
postánwieniem światá. Bez swego żadnego
pożytku z nas, z szczerety dobroci swoiey,
przyczyny inney nie mając, iedno iż do-
bry sam w sobie, á końcá dobroci swey
nie ma, y chce stworzeniu swemu dobrze
czynić. Nie pátrzy ná to co jego miło-
ści godne jest: ále ná to co miłosierdziu
y wielkości dobroci jego przystoi. Jeste-
śmy stworzenie jego, proci nogi jego,
niewolstwo jego: nie miłowanie, ále ro-
skázowanie y wżgárdá od ták wysokiego

máiestátu, ták niskim robákom przystoi.
A iednak przedsię nie pátrzy ná to co-
smy są, iedno ná toco on iest: *iz dobry, to co on jest,*
á dobroci jego końca nie má.

A iż miłość dzielna iest, á dáwać iey
co wielkiego temu kogo miłuje własno
iest: po wielkości dátku wielkość się iey ká po dátku
pokázuie. Dáie kto komu to co mu nie wielkim
ciężko dáć, iáko bogaty dáie pieniądze znáć.
ubogiemu: miłość iest, ále ieszcze nie
wielka. Dáie wżytkę máiętność swoię,
to większa. A náde wżytko naywiększa,
gdy Syná swego własnego dáie, ná kto-
regó innego nie ma, á zwłaszcza tákiego,
z którym sam iest iedney nátury, y ie-
dnego Bóstwá: to iuż nieogárniona y nie-
wypowiedziána miłość. Dáie go ná poży-
tek tym, ktorzy mu nieprzyiáciele byli, *ciólom dał*
y frogimi go złościámi, y grzechámi, *Syna swego.*
y nieposłuszeństwy gniewáli, iáko Apo-
stól mowi: *tó dziwna gorącość miłości.*
Dáie go nie ná pánowanie y rokoszy:
ále ná służbę, iáko sam Syn Boży mowi. *Nie ná kro-*
Dáie go nie tylo ná służbę, ále ná nędzę, *ale na*
uboństwo, wżgárdę, y potwarzy y przeslá-
dowania. A ieszcze więcey, dáie go ná
śmierć, áby zá ludzie umarl, y śmier-
cią ie swoię zbáwil. Aby umarl nie zá
dobroci, bo zá dobrego, iáko Apostoł mo-
wi, podobnoby kto śmiał umrzeć: ále zá
złe, potępione, y pełne wżyskich grze-
chow. A iż niektorzy dla czci y sławy
swoiey umieráią, ten Syn Boży w śmier-
ci, y sławę y cześć tráci, wślzác miedzy
złoczyńcámi y łetry, zábity iáko gorz-
niżli Barábbász meżoboycá y ludzkiego
dobrá nieprzyiáciel. A choć wiedział P.
Bog, iż tákim iego dobrodzieystwem wie-
le ludzi gárdzić y z niewdzięczności nie-
dbáć o táką jego y ták drogá łáskę y mi-
łość mieli: przedsię dobroci jego y mi-
łości to nie zátrzymáło. O niewyczer-
páne morze tákiey miłości, iáko náśzego
fercá nie wżrúfzy, ábyśmy miłość zá mi-
łość oddawáli?

Pátrzymyż ná tey miłości ku nam ko-
niec. Nie miłuié nas P. Bog żeby z te-
go iáki

Wielkość
miłości Bo-
skiej ku
nam.
Ephes: 4.

1.
Od wieku.

2.
Bez swego
pożytku.

3.
Nie zgodno-
ści jakiej
náśsey.

4.
Nie pátrzy
jego miłości

5.
Ee

6.
Koniec Bo-
skiej miłości

7.
go iáki

8.
Ee

9.
Ee

10.
Ee

ku nam.
Psal: 13.

go iaki miał pożytek: bo on nas y dobr
nászych nie potrzebuie: ale żeby każdy
kto w tego Syna od niego tak danego u-
wierzy, nie zginął, ale miał żywot wie-
czny. O zgubie nászey wiemy, iż bez te-
go Syna jego niceśmy nie są, iedno nie-
wolnicy szatánscy, potępieni na piekło
y śmierć wieczną, wygnancy y Bogu
brzydzy y przekleci ieszcze w żywocie
matek nászych: iakoż się nie poczuim
abyśmy tak nie zginęli?

Szrodek do
zbawienia,
wiara Syna
Bożego.
Wierzyć
nie w Boga
jest bawo-
chwaltwo.

Oto nam nie trudne do uchodzenia
takiego nieszczęścia szrodki podają: Wi-
arę prawą y żywą w Syna tego Bżego.
Kto weń wierzy, ten nie zginie. W to o-
rzenie y nie w prawego Boga wierzyć,
ieft szczere bawochwaltwo y głupstwo
gdyż wiara na samym się Bogu wspiera,
w którym człowiek wszystkę myśl y serce
y nadzieję swoją nieomylną pokłada. Co
stworzeniu iakiemu a nie samemu Bogu
dawać: omyłkaby wielka była y oszuka-
nie. Y zrad hánbim bluźnierstwo Aryań-
skie y Nowochrześńskie, iż oni w takie-
go wierzą, który Bogiem prawym nie
ieft, y są bawochwalcy. Wierzę w JE-
ZU Chrystusa Syna Bżego jedynego,
ktory się poczał, Oci: Tá mię wiara od
czarta y mocy iego, od śmierci y od grze-
chow wybawia. Boże umocni mię w
niey, aby wszystkie mocy niewierności
przewyciężał, a kacerstwa zbawieniu y
tey wierze przeciwnie burzył. A nie
tylo nas od zguby y zatrącenia wieczne-
go wybawia tá wiara: ale też do żywo-
ta bez śmierci y krolestwa niebieskiego
przywodzi, które nam Syn Boży krwią
swoją otworzył, do którego na dzierżawę
y posessyę, za nas wstąpił, w którym ciasto
y kćści, y przyrodzenie moje ludzkie, na
pánstwie tak wysokim y wielkim nád
wszystkie Anioły postawił.

Nie boim
się w ni rze
Chrystusa-
wey prze-
stych grze-
chow.

W tey wierze Kátolickiey w Syna Bo-
żego, ieśli skutecznie stąć y grzechami
się prześlzemi brzydzić, y w sprawiedli-
wości a światłości dobrych uczynkow
chodzić będę: grzechy mi przeszłe nie
zafzkodzą, bąć się ich nie mam. Bo nie
przyszedeł Syn Boży, aby świat sądził:
aby nas o grzechy hańże pozywał, ská-
zował y karał: iako sędziowie y Krolowie
przychodzą, dla których sprawiedliwo-
ści kryć się y uciekać złoczyńcy muszą.
Y gdy uciecnie mogą, w frogie ich ręce
wpadają, y cierpią cwiertowania, obie-
szenia, pálenia, żywo zágrzebienia. Lecz
Syn Boży y Pan moy w ktorego wierzę,
nie za sędzię dan mi ieft: ale za Zbá-
wiciela tu na ziemi. Nie używa zemną

Nie przy-
bedł jako sę-
dzia, ale ja-

sprawiedliwości: ale mi nieśie odpuszcze-
nie y łaskę. Sam za nas Oycu swemu
długi wypłaca, y jego sprawiedliwość y
karanie za nas podeymuie, a nam dár-
ie wszystko przewinienie, y łaskę nam Bo-
łką y wszystkie dobra wieczne jedna.

Do niego rzekł Ociec: Dalem cię na
pokoy y przymierze ludzkom, abyś ziemię
niskrześcił, a spuściłś do dziedzictwa posiadł,
abyś tym co są w więzieniu mówił: Wy-
chodźcie. Y tym którzy są w ciemności: Ob-
jaśniajcie się. Y sam o sobie mowi: Po-
stał mię Duch Pánski do pokornych, abym
leczyl skruszone serca, abym więzniom opo-
wiadał wypuszczenie, y zamkniętym otwo-
rzenie. O nieogárniona łasko Boga násze-
go! przyszedł Syn Boży, nas więźnie szá-
tánskie, y niewolniki grzechow, nieprzy-
iácielé niegdy swoje, nie zabijąc, ale wy-
bawiać, nie sądzić ale dárować wolno-
ścią, y łaską, y uczeftnictwem krolestwa
swego. O iako mi to płatna wiara w tego
Zbawiciela. O iako w niey mocno stąć
mam, abym dobr takich nie utracił. Já-
koż takiego Pána y Boga miłować nie
mam, ktory mię tak umiłowal? kámiieniem
bym być musiał, by mię taka miłość nie
obełzła, a do pełnienia woli tego, ktory
mię miłuie, nie pobudził.

Ten się niechay boi, ktory w tego Sy-
na Bżego nie wierzy, abo źle wierzy: iż, co-
nie tak iako kazanie kościoła s. y nauka
ukazuje, ale iako on sobie wymyśla y o-
biera. Ktorzy wiara się chlubiąc, wiare
psują. Do pisma się świętego odzywają:
a pismo na swoy rozum kręca. A nie czer-
pają z niego prawey wiary: ale niewier-
ność, y fałsze y rozerwania, y nieposlu-
szeństwo, y wzgardę kościoła Bżego,
w którym Duch s. mowi, y podeptanie
duchowney zwierzchności, Doktorow,
Biskupow, káznodziey y Ewángelistow ko-
ścioła Bżego, ktorzy trwają aż do koń-
ca świata. Tácy się niech boją. Bo im
Syn Boży nie przychodzi na zbawienie:
ale ie w starym oycowskim potępieniu zo-
stáwuie. Już są osádzeni: Bo nie wierzą
w Chrystusa, tak iako wżytek kościół po-
wsteczny, ktory ieft podporą y filárem
prawdy, wierzy. Już osádzeni są onym
Adánowym potępieniem, w oney prze-
kletey dzieży stárego kwáfu, y zostając
synmi gniewu z samey natury y rodzenia.

A nie przetoż na onym ostatnim są-
dzie, sązeni nie będą: choć tu już tázy
wszyscy niewierni osádzeni są. Bo iako
święci Doktorowie wykłádają, sązeni
będą na trybunale Bżym, wszyscy nie-
wierni, nie sądem pytania y doznawa-
nia:

ko zbaw.
ciel.

Isa: 49.

Isa: 61.

Potępienie
prawnem,
być potępi-
ny sądem.

Psal: 13.

Matth: 13.
Przyczyn
ludzkiego
niedowia-
stwa.

Grzechy
wiary nie
puszczają.

Joan: 13.

Kto nie wie-
rzy jako już
osádzony jest.

Przedtę
niewierni
już tu osá-
dzeni, drugi
raz będą są-
dzeni.

ko zbaw.
ćiel.

Potępiiony
prawem, ma
być potępio-
ny sądem.

Iśa: 49.

Pfal: 1.

Iśa: 61.

Matth: 15.

Przyczyna
ludzkiego
niedowiar-
stwa.

Grzechy do
wiary nie do-
puszczają.

Bac się na
g, co-ile
wierzą w
Syna Boż-
ego

Joan: 12.

Kto nie wie-
rzy jako na-
dziejony

Przed
świerni
z to ofe-
ni, drugi
z będąc
żeni.

nia: ale sądem karania. Potępieni są
prawem, ale drugi raz sądem od Sędziego
potępieni będą. Jako kto zabije, już pra-
wem piśanym y zwyczajnym potępiony
jest: ale od sędziego jeszcze ma być u są-
du potępiony, dla wykonania sprawiedli-
wości, y karania, które zasłużył. Ztądże
mowi Psalm: *Nie posłana niebożni do są-
du, ani grzeszni do zboru sprawiedliwych.* Bo
ich nie będą sędzić, ukazując złe uczyn-
ki ich w których już są bez wiary będąc
skarani: ale ukazując potępienie ich y
karanie piekielne. Nie stana między te-
mi, których wykładować przed Anioły, na
które y korony kłaść będą: ale z temi,
na które tylo wyrok on straszliwy wyda-
dzą: *Przez odemnie. Etc.*

Ná koniec daie się przyczyna takiego
ludzi niewdzięcznych niedowiarstwa, w
którym potępieni są, gdy mowi Pan: *To jest sąd y potępienie ich, iż światłość
przyszła na świat, a ludzie umiłowali cie-
mności niecey niżli światłość, bo złe były
uczynki ich.* Bronią wielu ludziom dobrej
wiary, y przystąpić im do niej nie do-
puszczają grzechy y ciemności, w których się
kochają. Wiedzą iż wiara Chrystusowa w
Katólickim kościele umarza pychę rozum-
kow pojedynkowych, y kaze im rozum
schować, a uszy ná słuchanie y posłuszeń-
stwo wiary otworzyć. Przetoż miłując
ciemności hardości dowcipu swego, do
wiary y do światłości nie idą. Wiedzą
iż kościół Boży kroci cielesność y swawo-
lę: przetoż kochając się w tey ciemności,
od wiary się jego odrażają. Wiedzą iż
kościół broni lichwy, cudzołóstwa, y wże-
teczeństwa: a oni takie ciemności miłu-
jąc, do światłości nie idą: aby się nie
potępiły sprawy y uczynki ich, a tego
tracić nie musieli, w czym się złe zako-
chali. O takich pismo mowi: *Wiele ich
umierzyli w Chrystusa, ale go nie nyzna-
wali, iż im wiara ich nie pomogła. Bo wię-
cey umiłowali swą ludzką niżli Bożą.*
Kto ma złe oczy, ten się słońca strzeże:
kto się w złości kocha, nie idzie do nauki
o cnotie, nie idzie do mistrza sprawiedli-
wości: ale się kryje, tając złych postępów
swoich: aby się nie pokazały y hanby nie
odniosły. Lecz kto ma dobrą wolę grze-
chy porzucić, sumnienie oczyścić, wedle
zakonu Bożego, nie wedle swey skłono-
ści żyć: ten idzie do wiary y prawdy ko-
ścioła Bożego, y do mistrza cnot y ży-
wota dobrego. Y w wierze Chrystusowej
składa sumnienie, y oczyszcza grzechy swo-
ie, y nabywa sprawiedliwości jego, y w
niej czyni dobre uczynki, y ma z Chry-

stusa do wszelakiej cnoty pomoc.

Ztąd się pokazuje, iż złe uczynki y do
wiary przeszkadzają a do niej przyść nie
dopuszczają, y wiare fromocą ynie poży-
teczną do zbawienia czynią. Niechce zło-
czyńca do wiary, w ktorej mu złości je-
go przestac kaza, y woli w swoich cie-
mnościach leżeć y zginąć, iako się rzekło.
A ten co już wierzy y w Chrystusa się
wzczepił, aby dobre uczynki rodził: jeśli
ich nie czyni, wiare swoją próżną ma, y
do zbawienia nie przydzie. *Kto czyni pra-
wdę, idzie do światłości, aby się oznaymiły
uczynki jego, iż w Bogu uczynione są.* Do-
bry Kátolik, wierny Chrześcianin, ko-
chá się w uczynkach dobrych, y w Chry-
stusie Bogu swoim, od ktorego ma łaskę
ná czynienie ich, y z ktorej się z wysług
jego zalecają, gdy ie czyni: *Spodziewaj się
zła nie zapłaty, y idzie do świat-
łości ná oczy, y od śmierci cielesnej y
sądu Bożego nie ucieka, ciesząc się do-
brym sumnieniem swoim.* Jako ow kto-
ry potwarzony będąc, z ochotą do sprá-
wy y sądu idzie, dufając niewinności
swoiej. Lecz zły Kátolik zmazanego
sumnienia, z umarłą bez owoców miło-
ści wiara: ná śmierć nie rad wspomina,
oney się boi; sąd mu Boży wielce strá-
szliwy, radby w kącie gdzie y w ciemni-
cy siedział, y w tym gnoju dobr tych
ziemskich został. Ale być nie może, po-
niewolnego z błota y z wieze wywiodą
do śmierci y do sądu, y ná światłość, w
ktorej się szpetność y fromota dusze jego
pokaze. Gdy rzeknie Krol: *Przywiedź-
cie tu nieprzyjaciele moje, y zabijcie ie
przedemną.*

Luc: 19.

O Boże mój, iako za tę nieogarnioną
miłość, z ktoreys Syna swego jedynego
go posłał, y za mięs go ná tak fromotną
śmierć wydał, dziękować mam? W tym
mam od zguby moiej wolność, w tym
Synie twoim jedynym uchodzę sprawie-
dliwości y sądu twego. Przezeń wolenem
od stárego przekleństwa w którym urodzo-
ny jestem, wolenem od niewoli szatán-
skiej, od grzechu y piekła: przezeń
mam wolność synów Bożych y prawo do
dziedzictwa jego. Czymże wždy taką
miłość twoię ku mnie nagrodzę? Nay-
lepiejbym wedle siły nagrodził, bym cię
całe za to miłować mógł, a żywą y go-
rącą wiara tobie kużył. Ale iako cię mi-
łować mam? jeśli mi Duchá miłości nie
poslesz? któryby mię odmienił, a z cie-
lesnego duchownym, z świeckiego nabo-
żnym, z oziębłego gorącym uczynił. Po-
šli mi ogień ktoryś Apostołom posłał, a ktor: 2.
abył

abyś gorzał w miłości ku tobie, y om-
dlewał w chuci pragnienia czoł twojej.
Niech mi Panie obrzydłą przelże cie-
mności y grzechy, z którychś mię wy-
wieść raczył. Niech światłością uczyn-
ków dobrych y sumnienia dobrego wzię-
cznym się stąć, abyś z weselem do cie-
bie światłości mojej przystąpił, a na on
czas gdy mię do sądu twego, na którym

pląćci już będzieś każdemu wedle uczyn-
ków jego, powiesz: abyś ochotnie od-
powiadał: idę, idę Panie. O Boże bym
się mógł na on czas tobie z dobremi u-
czynkami w Chrystusie, a w szczepie wy-
stug jego uczynionych, ukazać y postá-
wić. Przez tegoż JEZU Chrystá Páná
nászego, który z tobą y z Duchem ś. ży-
je y króluje Bog jeden ná wieki, Amen.

Ná Wtorek Świąteczny.

*Dwa Sakrá-
mentá na
rozmnóžení*

NA rozmnozenie y wieczność ro-
dzáiu kościoła swego, aby nigdy
nie ustawał, dwa Sakrámentá P.
JEZUS, głowá y naywyższy sprawcá je-
go postáwił. Jeden Chrztęś. w którym
się rozumne owce jego: a drugi, w kto-
rym się Pasterze y urzędnicy tych owiec
rodzą: to jest święcenie y stáwienie Ká-
płańskie. Oboje to rodzenie Duchowi się
ś. przyczyta. Bo on ná chrztę, iákośmy
wczora wyszeli, z wody odradza nas ná
syny Boże, y on dáie y stáwi pasterze, ká-
płany, Biskupy, ná sprawowanie y pasz-
owiec Chrystusowych. Jáko zna Apo-
stól, mówiąc do Epheskiej kšięży: *Czuy-
cie o sobie y o wszytkiej trzódzie swojej,
w ktorej was Duch ś. postáwił Biskupami:*

Aktor: 20.

*abyście rzádžili kościół Boży, ktorego nábył
krwią swoją. Owce y uczniowie Páná JE-
zusowi, bez pasterzow widomych być nie
mogą: Bo náu i ustáwiczney y pokármow
y dozoru y obrońy potrzebują. A iż wie-
le ná się chytrych wilkow, złodziejow y
rozbojnikow májá, którzy się pasterzmi
ich fałszywie zowią: ukazał Pan, gdzie
prawdziwych pasterzow pátrzyć, z kąd ie
brać, y iáko ie od cudzych y fałszywych
rozeznáwać. Co się z wykładu tey Pán-
skiej przypowieści džišiejšzey Ewángelij
pokáże: gdy zá pomocá Duchá ś. obá-
czym, co to owczárnia, co drzwi do niey,
co zá odźwierny, którzy prawdziwi pá-
sterze y owce, którzy złodzieie y roz-
boynicy.*

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O owczárni y drzwiách do niey, y o odźwiernym.

*Owczárnia
jest kościół
Boży.*

OWczárnia jest ieden kościół ś.
Kátolicki y dom Boży ná zie-
mi, do ktorego się wszytkie o-
wce Chrystusowe kupią, w kto-
rym zgodnie żyją, w zámknieniu w obro-
nie y porządku, dostátkami wszytkimi
do zbáwienia opátrzoným, z ktorego do
drugiego gornego niebieskiego mieszká-
nia wstępują. Bárzo wiele ná tym znáć
się ná tey owczárni y ná prawdziwym ko-
ściele y domie Bożym, w którym jest
pászka prawdy Ewángelij y słowá Božego
y wszelákie od złodziei y rozbojnikow
bespieczeństwo. Pierwey się o nim mą-
dry pyta, niżli o słowie Bożym. Jáko pier-
wey dzieci dom swoy y mátkę znáją, tož
od mátki chlebá proszą. Bo gdy do cu-
dzego ábo nieprzyiácielskiego domu wni-
dą: ábo im nic nie dádzą, ábo ie potru-
ią. Ták się u Proroká narody zmnáwiają
w osobie nászey: *Podźmy á wstępujmy ná
góřę Pánškę y do domu Bogá Jakobowego,
y náuczmy nas drog swoich, y chodźcie bę-
dźiem w ścieškach jego. Bo z Syonu wyni-
dźie zakon, y słowo Pánškie z Jeruzálem.*

*Pierwey się
o kościele
prawdziwym
pytáć niżli
o słowie Bo-
żym.*

Isa: 2.

Pierwey tedy potrzebá dom ten y Syon-
ską góřę y Jeruzálem mátkę nász-
ę znáć: tož słowá Božego y zakonu jego,
od niey się náuczyć. Jákož tedy dom ten
y tę owczárniá nowego Jeruzálem pozna-
my? Nie po słowie Bożym iáko ci mó-
wią: Bo káždá sektá fałšywa rozbojka
góřodá, to sobie przyczyta, iż má prá-
we słowo Bože y Sakrámentá. Ale po-
znákách pewnych domu Božego, w kto-
rym się słowem Bożym prawdziwym kár-
miá.

Jeden jest bárzo jáśny, iż dom ten y
owczárnia, má wšafne imię, którym się
nigdy žadná sektá nie zwáľá, áni zwáć
mogá, y Pan Bog im tego nie dopušćil.
A to imię jest, Chrzešćiáński Kátolicki
kościół. Dawno nápišal Cyrillus Jerozo-
limski: *Jesli, práwi, poydźieš do ktorego
miášćá, nie pytay się gdzie kościół ábo dom
Boží: bo y hereticy zowią się domem Bo-
žym y kościołem: ále pytay, gdzie jest Káto-
licki kościół. Bo to imię wšafne jest świętey
nas wšytkich Mátki. Tož y Auguštyń ś.
przežręgl. Y drugi stáry Doktor nápišal:*

Záprawde

*Znaki ko-
ścioła pró-
wego.*

I.

*Wšafne
imié Kát-
lickie.*

*Cyril: Ca-
tec: 18.*

*Augu: con
Epist: funt
cap: 4.*

*Parianu
Epist: a
Sympho.
Imie Cbr
liánin
przez
Kátolik.*

*2.
Drugi zn
jednost
czárni
Joan: 10
Ephef.*

*Aktor:
1. Cor.*

*Sektáři
zgoda y
dnóš.*

*3.
Zámčy
jst owcz-
nia Boží*

Paianus
Epist: ad
Sympho.
Imię Chrze-
ścianin,
przez wiśko
Katoлик.

Záprawdy nie od ludźi to jest wzięto co przez takie wieki nie upadło. To imię Kátoлик, nie ma z Márcyonem, Arellesem, Montanem, nie od heretyków pošlo. Y gdy cię, prawi, spytają, powiedz: Imię mi Chrześcianin, a przez wiśko Kátoлик. Jedno mię miánuje, a drugie mię ukázuje. Inne sekty zowią się od swoich przodków, Ariani od Ariusza, Ebionite od Ebiona, Luteráni od Lutrá, Kálwinistowie od Kálwiná: a dom Boży nie ma inšzego imienia, od żadnego człowieka przez wiśká nie bierze. Nie od Papieżá Klemensá, áni od Ewárystá, áni od Páwłá. Chrześcianie Kátolickie ma imię, które do tego času trwa, y dziś tym się od innych fałszywych zborzyszczy y kárczem rozbojnych oddziela: a żaden heretyk pokryć się tym imieniem nie śmie, áni może.

2.
Drugi znak
jedności ow-
czárni
Joan: 10.
Ephes: 4.

Drugi znak też jest bárzo jáśny, jedność y zgodá wielka tego domu. Bo iedná owczárnia, mowi Pan JEZUS, ieden Pásterz, ieden Chrześc, ieden Bog, wšyřká w tym domu zgodá y iedność stáwić się, mnożyć, dochowywáć y záztrzymywáć, y nápráwowywáć fáčno może. Bo wšyřci iáko w domu iednym, iednego gospodarzá słucháją. Żaden sobie wáry nie wymyřlá, żaden się rozumem swoim poiedynkowym nie wynoř: ále iedno u wšyřkich serce do wíáry, iedne uřlá do wyznáńia, ták iáko się zá Apostołów poczęło. Było, prawi, u wielořći ludźi, jedno serce, y jedná duřá. Y iáko Apostoł upomíná: Prořę abyřcie wšyřci jedno mánili y rozumieřli, a sekty odřeczepieřtwa między wámi nie byřlo. To się ták dzieáło do tego času, y dziś w tym kořciele ták się dzieie. Jeřli kto ieřt swey głowy, wnet go ořádzá y wyrzuca, y od siebie iáko pářzywá owcę oddáá. Lecz u tych sektářzow żadney iednořći y zgody nie mář, y nigdy ieřy mieć nie mogá. Bo iednego pářterzá mieć niechcá áni mogá, ktoregoby wšyřci słuchać chćieli y byli winni, y ná jego rozřádku przeřtáwáli. Do jednego Chryřtuřá wšyřci ukázuią: ále káždy od niego mowi, co chce, y máta co chce: káždy się jego pořsem czyni. On sám z niebá do nář ná náukę nářę nie idzie: A oni cudá żadnego od niego, iáko prawi pořáńcy, áni řukceřřy od práwyc pořáńcow, co cudá czynili, nie ukázuią.

Sektářska
zgoda y je-
dnořć.

Znaki ko-
řćiořá prá-
wego.

I.
Własne
imie Káto-
lickie.

Cyřil: Ca-
tec: 18.

3.
Zámczyřlá
jeř owczár-
nia Bořa.

Auguřon
Epist: fun-
cap: 4.

Zámczyřta też ieřt tá owczárnia, má mury swoje y obrony, winnicá tá má swoje řloty do záğrodzenia, z ktorego się wychyřláć y przeřkákwáć nikomu niegodzi. Má swoje práwá y kářnořći ktore

mi porřádek swoy zázchowywá: áby y od pořtronnych nieprzyáćioř byřá bezpieczná, y od domowych rozruchow byřá spokoyná. Inne sektářskie obory są iáko miářto bez murów, ládá ie nieprzyáćiel zwoiue, ládá ie przeřláďowánie obáli, nie trwáią: iáko kuczki u řádow, y rzepy, Iřa: 1. řkoro owć zbiorá wátr ie roznoři. Nie máią praw y kářnořći y pořřuszeřtwa: Bo káždy řzáďzić chce, náuczáz chce, ciágnáz zá sobá ucznie chce, iáko Apostoł mowi: Nie řuka tego ro wšyřkím, ále co Ářtor: 20. jemu řámemu pořyteczno.

Drzwi do tey owczárni, ieřt Chryřtus Drzwi do Syn Boży Meřřyář nář, bez ktorego nikt do domu tego wniřć nie może, kto ryby wierzyć weř nie miář, y zá Bogá go řwego y odkupieřelá nie znář. Wíárá weř ieřt káždemu wřřpem y wrotámi do tego domu y owczárni. Pierwey potrzebá w Chryřtuřá wierzyć, iř ieřt práwym Synem Bořym, rownym Bógu, y práwym odkupieřelem nářym, iř ieřt y prawdźiwy Bog y prawdźiwy człowiek: potym do kořćiořá jego wniřć, y wedle praw domu onego w iednořći řwiętey žyc káďá jego owcá muři.

Czym się wšyřkie błędy heretyckie Co Bořtwo potępiáią. Ci co Bořtwá jego nie wyznáwáią, ábo prawdźiwemu człowieczeńřtwu jego uwřoczá: w kořćiele Bořym nie są, członkámi jego y owcámi nie są. Bo przez te drzwi nie idá. Áci záz co o Bořwie y człowieczeńřtwie jego dobre trzymáią, a owczárniá jego gánią y bluźniá, y wniřć do niey niechcá, y jednořći kořćielney nie máią: ci u drzwi zóřtáli, y wroćić się nazáď y innego sobie kořćiořá řzukáz, y ořobno go sobie budowáz muřáz. Jeřli prawdźiwego Chryřtuřá znáią: niech też kořćioř jego y uřzędniki kořćielne jego znáią w tey owczárni, ktora zázwdy wřędzie po wšyřkie wieki byřá, ieřt y bęďdzie. Ktora nigdy nie uřtáie, bez ktorey Chryřtus nigdy nie byř, iáko Křol bez ludu, obľubieniec bez obľubienice, miřtrz bez uczniow nigdy nie byř.

Oni Chryřtuřá drzwi ukázuią, domu tego nie ukázuią řtárego, trwářego, wiecznego, nieuřtáácego. Jákoř drzwi mogą być bez domu? Nie ukázuią gďie byřá owczárnia tá, ktorey tylo drzwi náleřli, przed Lutrem, y dáley wzgóř ář do lat puřtora tyřiącá. Ktore byřy řćiány y mury ieřy, ktore owce w niey się zámýkářy, ktorzy uřzędnicy iá řzáďžili, ktore się nácy w niey zámknęřy. Swoie tylo zborzyszcze řwieře dzieřieřře, nowe, máře, niezgodne, odmienne ukázuią. Nie dopiero

Drzwi nie
mogá być
bez domu.
Tak Chry-
řtus bez ko-
řćiořá.

Drzwi nie
były bez
ścian.

depiero te drzwi, Chrystus JEZUS, na-
stały: a pewnie bez ścian, y domu, y lu-
du, y wszelakiego dostátku do zachowa-
nia, y armienia, y obrony owiec nie by-
ły. Fałszywego tedy ci ludzie Chrystusa
mają, y źle się na nim znają. Bo ten co
domu nie miał, abo go dochować nie u-
miał abo nie mógł: prawem drzwiami
y Chrystusem prawym nie jest. W kościele
tedy Katolickim, który zawsze był y jest
w jego ścianach y murach te są drzwi, y
ten Chrystus prawy, bez którego zbawion
nikt być nie może. U Katolików go pą-
trzyć, tam się z niego cieszyć, tam prze-
zeń do kościoła jego wchodzić, y zbawie-
nie w jego jedności naleść potrzeba.

Odźwierny
Duch święty

Odźwiernym tego domu jest Duch ś.
który y wewnątrz do serca, y zwierzechu
przez urzędniki kościelne, który sam sta-
wi, y wiare w Chrystusa podaje. Nikt,
Do Chrystu-mowi Apołł, y rzec nie może, P. JEZUS,
śa nikt nie jedna w Duchu świętym. Do tych drzwi
przychodzi nikt nie przychodzi, nikt ich naleść nie
może: jedno kogo Pan Bog Duchem
swym wewnątrz pociągnie, y komu wi-
rę z nieba dar swoy wleje. On rozdaje
ten dar komu chce. Bez niego iako śle-
pi Sodomczycy, do drzwi Lotowych nie
trafia, ani drzwi Chrystusa JEZUSA
nie naya. Chcieli Apołłowie iść z
Chrystusowym kazaniem do Azji: ale im,

mowi pismo, *zakazał Duch Boży, ten to* A. Kor. 16.
odźwierny, aby tam nie opowiadali słow
Bożego. Y potym gdy chcieli iść do Bi-
thinij, *nie dopuścił im Duch Chrystusow.*
On mistrze śle, y rozmaite przystępy, Duch 1. 11.
ludziom do wiary y do oświecenia y upa- k. kaznodziej
mierania gotuje, spofabia serca ludzkie y robotnik
do Chrystusa, y do niego, iako do drzwi y przystępy
prawych zbawienia naszego, prowadzi y wiary cym
otwiera. Wlewa y do serca ludzkich wiare
y miłość ku Bogu, ukazując dobroć y zami-
łowanie jego ku nam, abyśmy się wzru-
szyli y do niego przybiegali. Ten Duch
ś. Piotr Apołł do Korneliusza posłał,
y do Cezaryi iść mu rozkazał. Y potoczył
mu aby narody do wiary przyjmować nie
wąpił. Y on sam, gdy Piotr Ewange-
lię do uszu ich y kazanie o Chrystusie
wnosił, widomie na nie zstąpił, y rozma-
temi językami mowić im dopuścił. Ten
tedy Duch ś. prawym jest odźwiernym
zbawienia ludzkiego. Ale iż nie tylo serca
ludzkie do wiary w Chrystusa wewnątrz
przyprawuie, ale tez y kaznodzieie, pą-
sterze y urzędniki kościelne na to stawi,
y posyła, y poświęca, a bez nich y nau-
ki ich nikomu wiary nie wlewa: obaczmy
ktorzy są własni Pasterze nasi, od Duch
świętego postanowieni, a ktorzy są zło-
dzieie y rozboynicy.

WTORA CZĘŚĆ,

O pasterzách prawdziwych, y złodzieiach a rozboynikách.

Kto drzwiami wchodzi, ten jest pasterzem owiec.

Wiele nale-
ży na do-
brych urzę-
dnikách.

JAko wiele należy świeckiev Rze-
czypospolitey y Kościołowi Boże-
mu na dobrych urzędnikách, gdy ie
Duch święty posyła: pomaszcza,
poświęca, y daie: dosyć Apołł
ś. dał znać, gdy ucznia swego prosi: a-
by modły były pilne za krole, y za tych
co na dostojnościach wysokich siedzą:
abyśmy, prawi, *spokójne życie mieli*
w każdej pobożności y czystości: rozumie-
jąc iż z nich idzie pokoy y dobre pomie-
szkanie, y zátym rozmnozenie cnot wże-
lákich. Jako mocna głowa, y serce we-
sołe, y żołądek strawný, zdrowie wszy-
tkiego ciała trzyma: tak ieden dobry u-
czynek, wszystko krolestwo y zdrowie je-
go zatrzymać może. Krol mądry, mowi
pismo, *umocnieniem jest ludu*. Jedną ja-
sna pochodnia, dom wszytek oświeca. Je-
den głos hetmański, woisko wszytko z zle-
go rázu wybawia. Jeden dobry pasterz
owce wszytkie utuczy.

Num. 13. Do Moyzesza mowił Pan Bog: Noś

mi te ludzkie [nad ktoremi przełożony był]
jako nośi mámká dziećiątko, a donieś je do
ziemi o ktorej przysięgł oycóm ich. Po-
bożny urzędnik tak poddane miłuje, y
znośi iako dzieci swoje, tak im do do-
brego ich pomaga iako mámká niemowlę-
ciu, y prowadzi ie do pełnienia woli nie
swoiey, ale tego który mu ie poruczył.
Poki był żyw Jozue wielki on hetman y
przełożony ludu Bożego, y inni po nim
starsi towarzysze jego: poty lud nie od-
stępował Pána Boga swego. Ale gdy u-
mieráli, wracali się do złości swoiey. Po-
ki był żyw stary kápłan Jojádá, poty
Krol Joás dobrym był, y krolestwo szcze-
śliwie sprawował. Gdy umarł, obrocił
się do złego, y sam zginął y krolestwo
zamieszkał.

Jeden pełny dárow Duchá świętego
na urzędzie wiele náprawić, wiele po-
dzwignąć może, w dobrych obyczaiách
y w pobożności, y w nabożeństwie, y w
pokoju pospolitým. *Jaki jest sprawca mór* Eccleś. 10.
ślá, mo-

Genef:

A. Kor. 16.

Kto mi-
szym pą-
stem.

I.
Co prze-
Chrystu-
świecie.

t. Tim.

2.
Ktorem
Duch ś. o-
tworza.
Nacchni-
niem jak
Duch ś.
tworza.

Kto się
docho-
dy n-
gląda.

Judic. 2.
Wiele na-
dym naley

2. Paral.

ślá, mowi písmo, tácy są y obywatelé jeho.
Krol głupi pogubił lud, á miásta kwitną rozumem mądrych. Jáki jest u drzewá korzeń, táki owoc ná nim roście. Káždy ná przełożone oczy obraca: Bo wyśoko siedząc, dádzą się káždemu widzieć. A co w oczy idzie, to y do serca rádo przenika: y ták owce rodzą iáko ná co pátrzą. Jákož Pátryarchá gdy pítre rozgi w oczu owiec swoich stáwił: wszystkie pítre jágniátká rodziły. Táki przełożeni, iákie obyczáie dái ná sobie poddánym swoim widzieć: tákie téz poddáni máją. O Duchu ś. Boże nász, iáko cię pilnie prosić mamy, ábys nam dobre stárfze násze y sprawce owiec Chrystusowych dáwał. Pilniejszy to modlitwá niżli o którą rzecz y pociechę wlásną. Bo z téy pospolitey wszystkie pojedynkowe płyną.

*Kto wla-
sym páste-
rzem.*
I.
*Co przez
Chrystusa
idzie.*
A mowiąc o duchownych przełożo-
nych y pásterzách: ten jest naprzód wedle
tych słow Páních wlásnym pásterzem
owiec, który wrotámi, to jest przez Chry-
stusa idzie. Który o nim ma dobrą wiarę,
wyćwiczony jest w zakonie jeho, wycho-
wany w służbie jeho, y w kościele jeho.
Który Chrystusa ná sobie nośi y wyraża
żywot y obyczáie jeho, y sławę á chwałę
jego miłuje. Który má zdrową kościel-
ną náukę, czyste serce, dobre sumnienie,
y wiarę nieobludną, iáko Apostoł náucza:
ále dzielną y w miłości robiącą. Tákie-
mu otwarza do rzádzienia owiec y ná rzádz
pásterki, odźwierny Duch ś. nátnienie-
niem, wezwánieniem, poświęceniem.

*Ktoemu
Duch ś. o-
twarza.
Nátnienie-
niem jako
Duch ś. o-
twarza.*
Nátnieniem mu otwarza, gdy my-
śli o rozróżeniu chwały Bożej, o przy-
wodzeniu dusz bliźnich do Bogá, o ro-
bocie y cierpieniu dla Imienia Chrystu-
sowego jemu do serca puszcza: chęci tá-
kie y prágнення serdeczne dái: áby
ludzkiemu zbáwieniu pomagał, prawdę
y cnotę szczepił, á fałsz y złe obyczáie
wykorzeniał, á ná żadny się zysk, y swiátá
tego dobrá, y ná dochody, y ná żadną za-
płatę doczesną nie ogládał. Y owizem same
,, kłopoty, prace, ciężkości, prześládownia,
,, y śmierć ná koniec dla Chrystusa y owiec
,, jeho, przed się brác y ná oczy sobie prze-
,, kłádać ma. Bo ktoby w swym sercu pier-
,, wey pátrzył ná pożytki y pieniądze, y bo-
,, gáte dochody, y ná sławę ludzką, y czci
,, świeckie, tym się do urzędu duchownego, y
,, pásterstwa owiec wzbudzáj: takiemuby
,, nie Duch ś. otwarzał: ále duch pychy y
,, cielesności, y chuci świeckich, który go
,, nie do drzwi, ále do okná przez ámbicyą
,, y łakomstwo y grzechy inne pędzi.

Przeto wtym, kto do stánu ducho-

vnego pásterkiego przystąpić chce: ma Ma probó-
się dobrze sprobować y doświadczyć, ie- *Ma probó-
śli tego Duchá Bożego w sobie ma, ie- *Ma probó-
kli mu ten ták rádži, ieśli mu ták otwa- *Ma probó-
rza. Aby się pierwey obliczył, iáko Pan *Ma probó-
Chrystus náucza, z mieřkiem swoim, ni- *Ma probó-
zli tákiey y ták wysokiey wieze, ná kto- *Ma probó-
rey strożem ludzkim być ma we dnie y *Ma probó-
w noc, budowanie pocznie. Jeśli się *Ma probó-
nie czuje ták od Duchá ś. sprawionym: *Ma probó-
niech dá budování takiemu pokoy, *Ma probó-
niech ná świeckim stánie przestáie. Jeśli *Ma probó-
nie szczérá chęć swoję y wolá swoję wi- *Ma probó-
dzi, iż się więcej pożytkiem niżeli służbą *Ma probó-
Bożką y pracą około dusz, która dosyć *Ma probó-
ciężka jest y trudná, uwodzi: niech się *Ma probó-
z mieřcá nie rusza, á o stánie takim nie *Ma probó-
myśli. Bo to jest gniazdo wszystkich złych *Ma probó-
y psujących żniwo Boże robotników, y *Ma probó-
niezbożnych pásterzow: gdy ná ten stán *Ma probó-
z taką myślą idą, áby swoie á nie ludu *Ma probó-
Bożego pożytki obmyśláli: áby się tylo *Ma probó-
sami y swie domy wynieść á chwałę *Ma probó-
Bożą poniżyć, y oney zaniechác mieli. *Ma probó-
Biáda takim pásterzom, wołá Prorok, kto *Ma probó-
rzy sami siebie tuczą, á śmierci y zguby *Ma probó-
owiec Bożych, pożytku swego szukáją. Bo *Ma probó-
coby ná owce y dobre ich obroćić mieli: *Ma probó-
to sobie y ná wszystkie márnosci obracá-
iąc, owcom nymuią, y one niedbáłstwem
swoim y złemi przykłády swemi zábijáją.***************************

A nie dosyć iż kto ma ták dobre z Du- *Powolání
chá ś. myśli, iżby wiernie y zgołá dármo *Powolání
robić, y sam siebie ná tym Bożym żni- *Powolání
wie strudzić dla Chrystusa, y dla wię- *Powolání
křzey chwały jego umyślił: potrzebá mu *Powolání
powołání czekác: áby się sam w ták tru- *Powolání
dne y niebezpieczne prace nie wdawał, *Powolání
żby Duch ś. przez ludzie ná to iuż po- *Powolání
sádzzone, wezwác go do téy roboty ráczył, *Powolání
iżby go wybrano, miánowano, podano. *Powolání
Bo nikt sobie brác téy czci nie ma, mowi *Powolání
Apostoł, jedno wezwány jako Ááron. Nikt *Powolání
táki sobie pochlebowác nie ma, żeby go *Powolání
dnym miał byc ták trudnego y wielkiego *Powolání
około dusz urzędu, y mieřcá Chrystuso- *Powolání
wego. Są co proszą, zábiegáją, kupiáją, *Powolání
dáruią, áby ie obierano, y miánowano: *Powolání
tákim Duch ś. nie otwarza, ále ráczy *Powolání
drzwi do owczárni, y do iej rzádzienia *Powolání
zámýka. Oni mocą ták drzwi dobywáją: *Powolání
y tráfiá się z dopuszczenia Bożego, gdy *Powolání
kárac chce grzechy ludzkie, iż się dobędą *Powolání
y rzádzá, ábo ráczy błádzá, ná swoję y *Powolání
owiec Bożych zarázg.***********************

A jesztze, by dobre powołání mieli, *Uciekac
wymáwiác się, y uciekác od oney pracy, *Uciekac
bojąc się iej, powinni by byli, áby ná nie *Uciekac
nie szli, iedno przymuszeni, á ludzką pro-
żbą***

Akor: 16.

Duch ś. o-
kázności
y robotni,
y przyjeź
wiary cni

Genes: 30.

Akor: 10.

Kto wla-
sym páste-
rzem.
I.
Co przez
Chrystusa
idzie.

1. Tim: 1.

2.

Ktoemu
Duch ś. o-
twarza.
Nátnienie-
niem jako
Duch ś. o-
twarza.

Kto się ná
dochody nie
gláda.

Judic: 2.
Wiele ná
dnym náleży

2. Paral

Ecclesi: 10.

Luc: 14.

Bzech: 340

Hebr: 5.

zbą zniewoleni. Jako o wielu świętych czytamy, o Ambrożyju, y Grzegorzu, y innych świętych, którzy od Biskupstwa y Papieństwa uciekali, poki mogli, y rozmaite wymowki y odráženia serc ludzkich od siebie náydownali. Moyzesz tak wiele wymówek podáie Pánu Bogu, gdy go ná taki urząd wzywa. Raz mówi: *Com ja jest Pánie moy, taki nędzny, y niski, y niespráwny, ábym twoje poselstwo spráwował?* Drugi raz mówi: *Nie uwierzą mi Pánie moy, proszę nie śli mię. Bo rzekną: wymyślił sobie, nie ukazałci się Pan, ánić tego poruczał.* Drugą zaś wymówkę náyduie: *Proszę Pánie, widzisz jákom nienymowny, á jeszcze teraz gorzezy, gdyś do mnie mówił poczet, język mi osłabiał, y przełękem się ogromności twojej, która ślámá igzyk y ułtá zamyka.* A ná koniec mówi: *Proszę Pánie posliij innego: áza tobie trudno o godne služby? Áż gdy mu Pan Bog obiecał, iż ślám z nim być ma, iż ułtá jego ślám spráwować ma, iż mu pomagać ma, iż mu cudá w rękę dáć, iż mu do tey pracy towarzyśzć Aaroná przydáć: dopiero przyzwolił.*

O byśmy się tak z Pánem Bogiem umáwiać umieli, á ná urzędy tak wielkie do wybawiania dusz ludzkich nie od Pharaóna, ále od piekielnego książęcia, y od złości wrodzoney y grzechow, ináczey nie ślali, iedno z takim upewnieniem pomocy Páńskiej, y z dáry jego takimi: *szczęśliwiebyśmy ten urząd odpráwowali.*

Toż uczynił Jeremiaśz y Ezechiel, y inni: wymawiali się Pánu Bogu. A Jonás y zá morze od tego urzędu uciekał. A gdy musieli, á Páńskiej pomocy do tego, który ich wzywał, pewni byli: dopiero się stawali iáko miedziáne mury y żelázne filary, których nikt przełomáć y ułtrążyć od služby, y prawdy, y náuki, y od roboty Bożej nie mógł.

A ná koniec dobremu pásterzowi potrzebá święcenia, y mocy wzięcia przez ręce kápłáńskie, od tych kápłanow którzy też moc od Chrystusa y Apostołow jego nástępowaniem wzięli ná urząd pástercki. Bo mocy do kazánia y náuki, y do spráwowania Sákrámentow żaden ná świecić człowiek, áni żaden náywyższy urząd świecki dáć nie może: od ślámego iest Duchá ś. Bo iest tá moc, ná dusz ludzkich odrodzenie, obmycie y kármienie, leczenie y zbáwienie, ktorey Krol żaden dáć nie może. Muśi tedy być od Boga ślámego. Jákoż iest od Chrystusa práwego Boga, który Apostołom dał kápłáńską

Matth: ult. *moc, mówiąc: Dána mi jest moc ná ziemi*

y ná niebie, idźcież, nauczaycie á chrzcić. Y ná drugim mieyscu: *Jáko mię, práwi, Joan: 20. Ociec posłał, tak ja was posyłam. Y tchnąwszy ná nie rzekł: Bierzcie Duchá ś. komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone.* Y indziej: *To, práwi, czyncie ná moje pánię: kłádźcie ręce, poświęcając Ciáślo y krew moję, iákom ja uczynił.* Tę moc wzięwszy Apostołowie: iż dla kościoła y owiec Bożych, ktore trwáją y ślám áż do końca swiátá, dána iest: nie wzięli iey z sobá, áni z nimi umárlá: ále iá innym przez ręce kłádźnienie podáli, inne po sobie mocą Duchá ś. poświęcając. Tak Apostołá ś. Páwła y Bárnabę uczniowie Apostolscy poświęcili: Gdy w Antyochyi službę Bożá ábo Liturgiá spráwowali y pościli, rzekł im Duch ś. *Odlączcie się Száwli y Bárnabę, ná dzieło do ktorego je obroć.* Izáli ty Pánie nie możesz ich ślám posłać? nie możesz bez ludu ónym rolkázáć? Ná co do slug swoich mówisz, áby ie poświęcili y ręce ná nie kłádli, y moc im twoję dawáli? Niechce Duch święty á Duch ś. by inszy był w kościele porządek: áby porządek nie káždy co chce Duchá ś. sobie przypisował, á ná urzędy się ciśnął, áżby od urzędnikow kościelnych, którzy Apostolską moc Duchá ś. od drugich wzięli, poślani y poświęceni byli. Y mówi pismo, *iz pościli, modlili się, y ręce kłádli ná Száwli y Bárnabę.* Y to było poświęcanie kościelne. Y tak mówi pismo: *Posłani od Duchá ś. puścili się do Selenecji y Cypru.* Duch ś. ie posłał, ále przez ludźie y ręce kłádźnienie potomkow y synow duchownych Apostólkich. Bez tego święcenia nigdy práwym pásterzem owiec Chrystusowych nikt być nie może. Bo mocy żadney niebieskiej y Boskiej ná zbáwienie dusz ludzkich mieć nie będzie.

Te tedy trzy rzeczy, náctchnienie Duchá ś., wezwánie, ábo obránie y poświęcenie, czynią pásterzá práwego. Ále ieszcze niepożytecznego, iесли przy owcach mieszkać nie będzie, y znáć ich y miánować imieniem włáśnym nie będzie umiał. Jeśli się do głosu jego owce nie przyuczá, iесли ich wywodzić ná dobre pásze nie będzie. Jeśli ślám przed nimi nie poydzie.

O Boże moy, iáki to pásterz, który owiec swoich nie zna, który przy nich nie mieszka, który ie innym poruczá, który po weśń do nich y po mleko posyła, á ślám im nigdy nie służy! Izáli to pásterz, izáli to nie sprosny naymit y coś gorszego? Bo naymit wždy służy choć dla pożytku; ále ten pożytek bierze á nie ślám

Exod: 3. 4.

Wymowki
MoyzeszoweJeremiaśz
we y Eze-
chiaszowe
wymowki.Jonás.
Jerem: 1.Święcenie
práwy pá-
sterz ma
mieć.Krol żaden
dáć nie mo-
że mocy du-
chowney.Páwł i. ná
Biskupstwa
poświęceniu,
Aktor: B.Złota
rozbojMinist
drzwi
widzą
domu
dług
stus
znają
kościel
nie sąMieszkanie
przy owcachHer
nasyt
nas

nie fluży, ledwie o nich fluży. Pieniądze z owiec ręką swoją piastuje, a owce cudzey ręce polecá. A cudza ręká iáko pożyteczná: niech sam ná swoich správách dozna.

Co zá pásterz ktorego głosu owce nie znáją? ktory ich słowem Bożym nie kármi? ktory sam pierwey tego nie czyni co owcom czynić káže? O Boże moy uchowayże nas takich pásterzow. O Duchu ś. sprawco y dozorniku owiec Chrystusowych, nie pomni ná grzechy ludu twego. Pošli dobre robotniki ná wielkie, Polskie, Litewskie, Podolskie, Pruskie żniwo, ktore heretykowie z swemi ministrámi psu-ia. A bárżiey się snadz zlych pásterzow niedbálistwem, y ich sprośnemi przykłády psuie.

Jednák uchoway nas Boże złodziejow y rozbojnikow, ktorzy pásterzmi się być zmyśláją, a oni są wilcy y škodnicy niewinnych owiec Bożych. Ci to ministrowie heretyccy, ktorzy nie idą drzwiami przez Chrystusá ktorego nie znáją: Bo ścian y murów y domu jego nie znáją. By dom widzieli y owczárná, y drzwi widzieli. By kościół Boży ználi, Chrystusáby práwego, ktory w nim iest drzwiami, ználi. Ale iz domu y owczárni Bożey tak wyfokiey, tak stárey, tak powłzechney, tak narodow wšlytkich ludźmi nápeśnioney, nie widzą ani znáją: pewnie y Chrystusá nie znáją, ktory kościół ten ufundowál, zbudowál, mocno postáwił, y sam u niego iest pásterzom dobrym drzwiami. Nie idą tedy przez te drzwi: Bo im Duch ś. nie otwarza. Nie máją tej myśli áby owce do kupy zgromadzáli: ále áby ie ná sekty rospřazáli. Nie myślą sławić Chrystusá: ále go lżyć, y chwalec jego miedzy sobą wádzić. Nie rozmnáżác fluzby Bozey: ále iá puštoszyć idą.

Nie máją do kościołow obieránia porzadnego y wezwánia, nikt ich nie pošyla, sami się wtrácają w kázanie y w Sákrámentá, czego im nikt nie polecá. Nie máją święcenia y mocy y pomázánia Duchá ś. przez ręce kłáďżenie tych, ktorzy moc od synow y rodzáiu Apostolskiego wzięli. Z czymże idą? Z grzechámi y swáwołą, y grzechy y też swáwołą miedzy ludźie sieią. Ktoż ich pošál? sami się pošáli. Což czynią? Mináwšy drzwi, oknem iáko złodzieie lázajú y wykrádaią nam owce. Chytro z písmem idąc, zwodzajú cudze dzieći. Sami są nieplódní, uczniow swoich nie máją: ludu swego nie máją, Biblij swoiey y písmá nie máją, Sákrámen-

Ff

tow nie máją, wšytko od nas wykrádlí. Izáli sobie iákich Pogan y ludźi co Chrystusá nie ználi, nábyli? Izáli to nie nášzego rodzáiu dzieći co zá nimi wysłży? Izáli nášzego chrztu ná sobie do nich niezániesli? Wykrádlí ie fałšywym kázaniem y pochlebstwy y kręceniem písmá, y obietnicą wolności cielesney, do ktorey fercá ludzkie skłonne są.

A gdy dáley kráść nie mogą, iz się ludźie obaczáją, a od okná od písmá y fałšow w nim one pšoszáją, wykřety ich y chytrósci szátáńskie ukázują: pušzczáją się do rozboiow y mocy. Mocą wydźieráją gdzie mogą, kościoły, y dochody ich, wyganáją stáre kápfany, y od wiele set lat spráwiedliwe posessory. Y zabíjają niewinne flugi Boże, y przešládúją dobrodźieie swe, bez ktorych nie wiedzieli o Chrystusie, o Bogu, o písmie, o Biblij, o Sákrámentách. W tymesmy im winni, ižeśmy tego wiernie dochowáli, a iz bez nas y Chřešćíanie być nie mogli. Jákož iuž nie są, gdy stárowieczne Chřešćíaný przešládúją, a kościółá się Bożego, ktory od wiekow trwál, záprze-ili: gdy więkšze bluźnienia ná Chrystusá miecá, niżli Turcy y Sáraceni: gdy kościoły Chřešćíanńskie y wšytkie-pámia-ťki ukrzyżowánego psu-ia, y to czynią co wšytkę sławę y štan Chřešćíanński y professyá gubi.

Náwróc ie Duchu ś. a pošli ná nie dobre psy y czułe pásterze, Biskupy y káznodźieie, Proroki, Krole, ktore ty šátká swojá obieráš, pošyáš, y pomázczáš ná wzbudzenie y naprawę spuštoszoney chwały twoiey, y ludzkiego zbáwienia przestřegę. Ušlyš głos Eliašzow, ktorym wiele ich wólá kápfanow twoich y flug twoich: *Oštarze, Pánie, twoje rozpřšyli, 3. Reg. 19. kápfány pobili, jam sam zoštal.* Nie šli Pánie Krolow Syryjskich ná pokáranie tákiego odstępstwá, nie šli Tureckiego mieczá. Wzbudź tákie pány, y krole Chřešćíanńskie, ktorzyby oštarze twoie y kościoły przywřócili, a práwy poboźnemi niezboźność gładžili. Pošli Duchu šwięty ná páńštwá Chřešćíanńskie Konštantyny, Theodozyusze, Kárly, Zygmuntý, a naywięcey Proroki y kápfany y Elizeufze, áby ich mieczá Prorockiego, ktory iest słowo Boże, žaden nie ušzedł. Toć nayostrzežsze štrzáły ktore do dušy przeniká-ia, słowá Duchem twoím zápalone, iáko ognište kule, ná niewierność y grzechy. Ku chwale wielkiego Imienia twego, ktory z Oycem y Synem kroluiesz ná wieki Bog jeden, Amen.

WTORA

Rozboje y gwałty heretyckie.

Ministrowie drzwí nie widzą gę domu nie widzą Chrystusá nie znáją gę kościoła jego nie znáją.

Heretycy wšytko od nas wykrádlí

WTORA CZĘŚĆ

KAZAN ROCZNYCH

N I E D Z I E L.

Ná dzień TROYCY Przenaychwalbnieyszey Bogá jedynego.

Jerem: 9.
Znać Pana
Bogá praw-
go naywig-
ksze szczę-
ście.

Szcześnie naywyższe iest ludzkie, mo-
wi Prorok Jeremiaś, znąc Páná Bo-
gá tworcę y własnego á przyrodzo-
nego Páná swego. Bo iесли się źle mylic
ná wiernym przyiácielu, od ktorego cze-
kamy wszelákiey pomocy y pociechy, dá-
leko po tyśiąc kroć gorzcy, mylic się ná
tym w którym wśzytkę nádzieję pokládáć
mamy, do dobrego nášzego wiecznego y
docześnego. Abyśmy miásto B gá, nie
tráfilí ná Beelzebubá, który się Bogiem
záwždy czynić y udáwac do ludzi chce:
abyśmy miásto Oycá własnego nie trá-
filí ná oycowskiego, y národu ludzkiego
nieprzyiáciela: miásto przyrodzonego Pá-
ná, który nas sobie stworzył, nie tráfilí
ná okrutniká który zádnego do nas práwá
nie ma. Wielá omyłká, kto się ná zná-
iomości Bogá prawdziwego myli. Wiel-

kie y naywyższe szczęście, kto w tym pe-
wność ma nieomylná, iz zna práwego Bo-
gá tworcę y Páná swego. Jestli Philo-
zoph w tym ludzkiego żywotá ośtátnie
szczęście kładł, gdy kto mógł co pewnego
o dziwách swiátá tego y tych stworzo-
nych rzeczy wiédzieć, á po nich do z á-
iomości tworce ich przychodźcie: iáko nie
ma być wielkie szczęście tych, którzy o
Pánu Bogu tak wiele wiedzą, nie po ro-
zumie który się omylic może domysłaná,
ale pewná y z niebá obeśńaná y z iáwioná
wiadomością? Przetoż zá pomocą Bożá
w pierwizey części pokázę, iz prawdziwe-
go Bogá nie znáją, iedno Chrześciánie, á
iz go nikt pewniey y lepiy nie wyzna-
wa, iáko iz iest w Troycy jedyny. A we
wtorey części náuczým się, iáko czcić ma-
my Troycę ś. obraz jej ná sobie nosząc.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O prawdziwym Bogu, iz go tylo sami Chrześciánie znáją y
dobrze wyznawáją, á ten jest BOG w TROYCY
jedyny, Bog Chrześciáński.

Trzy sekty
z práwego
się Bogá pro-
śno chlubią.

TRzy sekty są, ktore się z prawdzi-
wego Bogá iáko by go pewnie
znáły, chlubią: Zydowska, He-
retycka, y Turecka: przeto iz
wierzą w tego jedynego Bogá, który stwo-
rzył niebo y ziemię. Ale próżna chlu-
bá ich, iесли trzech person w Boświe nie
wierzą, pewnie nie w tego Bogá wierzą,
co stworzył niebo y ziemię. Bo ten je-
den nigdy nie był inśzy áni iest, iedno
Ociec, Syn, y Duch ś. Co się y przy
stworzeniu swiátá ácz zákrucie pokázo-
wáło. Bo mowi písmo: *Ná początku stwo-*
rzył Bog niebo y ziemię, á Duch Boży prze-
nośił się nád wodą. W których słowech
miánuie się Ociec który stworzył, Syn ábo
Genes: 1. Słowo ktore się tu początkiem zowie,
iáko sam Pan wykłáda, miánując się po-

czátiem u Janá ś. Y Duch ś. przenoszą-
cy się nád wodą. Co wyłożył Dawid w
Pśálmie mowiąc: *Słowem Páńskim niebá*
się utwierdziły, y Duchem iśt jego nśsy-
tká moc ich stánęła. Gdzie miánuie trzy
persony, Bogá, Słowo, y Duchá ś. którym
stworzenie niebá przypisuje. Tenże we
trzech się personách Abrahánowi ukazał.
Tenże do Moyzeszá mowi: *Jam jest Bog*
Abrahánow, Bog Izáákow, Bog Jakobow,
trzy kroć téżlowo Bog powtarzájąc. Co
y w Pśálmie Dawid czyni: *Błogosław nas*
Bog, Bog náš, y błogosław nas Bog. Y Izá-
iaś widział Bogá tego prawdziwego, nie
bez oznaymienia trzech person, gdy
Cherubinowie wołáią trzykroć miánując,
Święty, święty, święty Pán zastępow; dá-
iác znąc o trzech w jednym Boświe.
Przetoż

Bog práwy
záwždy był
w trzech
personách.

Genes: 1.

Joan: 8.
Pśál: 32.

Genes: 18.
Exod: 3.

Pśálm.
Isa: 6.

Duch
prá-
Mat:

Joan: 12. Przetoz ono widzenie Izaiaszowe Jan s.
Aktor: 28. wykłada o Synie. A Páweł swięty o Du-
chu swiętym.

*Cemu táj-
ne były w
Boſtwie trzy
perſony u
ſw. Duchu.*
A iż nie tak iáśnie ſtárym onym oy-
com w przyrodzonym y piſánym zako-
nie oznaymione ſá te trzy w Boſtwie per-
ſeny: y oſwzem nieiáko zátájone y zá-
kryte zoſtawáły: te ſá tego przyczyny.

I.

Rom: 1.

Náprzod iż doſyć było ná on czas do zbá-
wienia ták Poganóm iáko y Zydom, wie-
rzyć w iednego Boga, bez wiadomości o
perſonách. Bo ſtworzenie, po którym
do znáomości Bozey przychoǳili, iáko
ſ. Apoſtoł mowi, y ten rząd dziwny má-
droſci ktory ieſt w nim: nie ukázuie ie-
dno iż jeden Bog ieſt. O perſonách nikt
ſię z rozumu przyrodzonego domyſlić ni-
gdy nie mógl, poki jáwne obiáwienie z
niebá o tym nie záſzło. Jáko kto ná cu-
dnie malowany obraz pátrzy, o malárzu
wie: ále ieſli ieſt Włoch ábo Hiſzpan
ábo Polak, ieſli máły ábo wielki, gláda
ábo ſzeptny, domyſlić ſię nie móże, ázby
mu kto ukazał.

A z ſtrony Zydów dziwnie do wiela
bogów ſkłonnych, było bárzo niebeſpie-
czno o trzech im perſonách w Boſtwie
powiádać. Gdyżby ſię záraz byli do bá-
wochwálſtwá, o trzech Bogách źle my-
ſląc, ſkłonili, á nie umieli rozeznáć rze-
czy trudney, co jednoſć jednego Boſtwá,
á co rożnoſć perſon. A iż zakon ſtáry
był iáko dziećie niedoſkonále y niedoro-
ſłe, y odmienić ſię y znieſć miáł: nie go-
dziło ſię wſyſtkie mu tájemnice otvá-
rzać, ále wzroſtu potrzebá było czekać.
Jáko dziećie nie záraz do wielkich y tru-
dnych náuk prowadzá. Chowáá ſię teſz
tá tájemnicá o perſonách w Boſtwie ták
trudná y w rozumie niepodobná, nowemu
zakonowi, y naywyſſzemu y náyprawiey-
ſzemu z niebá ſámemu Miſtrzowi Synowi
Bożemu, ſwiádkowi: ktorego náuce rzecz
ták dziwná y trudná zlecić ſię miáłá.

Ten przyſzedſzy ná ſwiát w náturze
ludzkiej, oznaymił ſię być Synem Oycá
niebieſkiego. Nie czynionym áni ſpoſo-
bionym: [bo ſię ták káždy w ſáſce Bozey
będąc zwác móże] ále rodzonym od wie-
ku, y we wſytkim Bogu równym. Jáko
ſię to ná innym mieyſcu około jego prá-
wego Boſtwá utwierdzá. Y oney práwdy
ſwoiey wielkimi cudámi podpierał. Y nie
mamy go ktory weń wierzym, zá iná-
kſzego iedno zá práwego Boga.

Tenże Syn Boży náuczył, iż ieſt inny
od Oycá y od Syná pochodzący Duch
ſ. tákże Bog práwy, Synowi y Oycowi
równy. Który ſię ná chrzcie jego w zná-

Ff 2

ku gołębice ukazał, y ná Apoſtoſy wido-
mie w ogniu y ięzykách z niebá zſtąpił.
Jáko ſię ná dzień Swięteczny náuczyło.

Matth: ult.

A o wſytkich trzech perſonách y o
iednym Boſtwie, w dziſieyſzey Ewángo-
lij tenże doſkonály Miſtrz náſz oznaymił,
mowiąc: Náuczaycie wſytkie narody, ſwie-
dząc je w Imię Oycá, y Syná y Duchá
ſ. Sámeo Bogá mocá ludźie ſię odradzá-
y zbáwienia doſtáią. Jeſli Duch ſwięty
chrzci, y Syn chrzci iáko y Ociec: tedyć
y Duch ſ. ieſt Bogiem y Syn ieſt Bogiem;
w ktorych trzech nie ieſt troie Boſtwo
ále iedno. Y przeto nie trzy Bogowie:
ále jeden Bog, tym ſię ſłowem dáie znáć
iż nie mowi, w imioná: ále w imie, iáko
iednego Boga, ktorego zowiem Troycá
ábo w Troycy iednego.

Tę wiárę roznieſli Apoſtołowie y to-
wárzyſze ich, y wſzczepili po wſytkim
ſwiecie. Y od nich Chreſćciánie názwáni
ſá rożni od Zydów, ktory w Syná Bo-
żego uwierzyć niechcieli, y náukę jego
wzárdzili, y Boſtwo jego zbłuźnili, y

Matth: 22.

po dziſ dzień bluźniá: nie przypuſzczá-
iąc jáwnego y wielce dowodnego obiá-
wienia o trzech w Boſtwie iednym per-
ſonách. Ktore to Zydzy dla tey niewdzię-
cznoſci y złoſci odrzucił Pan Bog, y po-
kaſá ie w gniewie ſwoim: iż oddáł od
nich kroleſtwo ſwoie, á przenioſł ie do
národów wſzey ziemi: y znáomości

Troycy nie
przyjęli.

Bozey y ſłowá jego ſ. y prawdy y obiá-
wienia Boſkiego żadnego y Prorokow nie
máią. Iż koſciół im on ktoremu duſáli,
y ſłužbę wſytkę w nim, y oſiáry ich y
kápiánſtwo y zakon zepſował. Y roſpę-
dził ie tułáczmi po ſwiecie, bez Krolá,
bez kápiáná, bez wolnoſci, iż dziſ ne-
dnieyſzego národu ná ſwiecie nie máłz.
Zá ten tylo grzech, iáko mowi Dániel,
iż zabiwſzy Syná Bożego, uwierzyć weń
niechcieli. Y opisał ten Prorok látá, kto-
rych ſię to ich karánie dla tego grzechu
ſtác miáło, po lát od wyſcía z Bábilonij,
490. Ná co wſzytek ſwiát pátrzy, y zá-
dáá ſię do tego času nácyá do nich po
prawdę y znáomość Božá nie ucieká. Bo
u ſámych Chreſćcian zoſtáá, ktory ſię
Bgiem prawdziwym w Troycy jedynym
y znáomością jego chlubiá.

Oſez 3.

Dan: 9.

U heretyków teſz próżno znáomości
o Bogu prawdziwym ſzukáć: Bo ták
wielki nieſtátek. Raz ſá, drugi raz ich nie
máłz: raz to mowiá, drugi raz ówo: ie-
dni ták, drudzy inák. Sá iáko y Zydowie.
bez wodzá, bez miſtrzá y Proroká, bez ká-
piáná y oſtarzá, bez rzádu, bez poſluſzeń-
ſtwá, bez jednoſci, bez trwáloſci. Za-
den z

Heretycy

nie máją Bo-
gá práwego.

Joan: 8.
Pſál: 32.

Genef. 12.
Exod: 3.

Pſalm.
Iſa: 6.

Duch s. Bog
prawy.

Matth: 3.

den z nich podania Apostolskiego y prawdziwego rozumienia pisma nie ma. Bo by ie dobrze rozumieli, nalezliby w nim zgodną prawdę; ale iż się o to jego wykładów nie zgadzają, do prawdy w nim, która jedna jest, trafić nie mogą. Y miałbym od tych prawdy szukać co wczorą nastąpi a jutro zginą, a sami się o nie zgodzić y naleść iey nie mogą.

*U Turkow
nie mają Bo-
gą prawdziwą.*

U Turkow jeszcze mniej wiadomości o prawym Bogu. Bo ich Mahomet w sześć set lat po Apostolech nastąpił, Chrześcijańską wiarę porzucił, Chrystusa zbluźnił, żadnych cudów nie czynił, szablą a rokoszami do plotek swoich ludzie pociągnął.

*U samych
Chrześciana-
wiadość o
Bogu pra-
wym została*

U samych Chrześcian Katoików nąuka y wiadomość pewna o prawdziwym Bogu, który jest w Troycy, Ociec, Syn, y Duch ś. została. Którą prawdę y wiarę mocno wyznawamy: *Wierzę w jednego Boga.* Któryż to? Żydowski? nie. Turecki? nie. Heretycki? nie. A który? Ten który się zowie, Ociec, Syn, Duch ś. *Wierzę w Oycę wszechmogącego, stworzyciela nieba y ziemi, wszechwido- mych y niewidomych. Y wierzę w Jezusa Chry- stusa Syna jego. Y wierzę w Ducha ś.* Co tak iako, możemy obiasniamy.

*I. Jedno Bo-
stwo y Bog
jeden.*

*Deut: 6.
Mar: 12.*

*Deut: 6.
Mar: 12.*

Joan: 10.

*2. W Boſtwie
trzy perſony.*

*3. Rozność
miedzy per-
sonami jaka.*

Jedno jest Bóstwo y Bóg jeden, iako pismo mówi, wielu bogów żadną miarą nie przyznawamy. Bo to są Pogańskie bálwochwałstwa y heretyckie Aryańskie zdrady, które do regoź bálwochwałstwa wiodą. Pan JEZUS nasz, mistrz tej wiary naucza y z Moyzesz przywodzi pismo, y w tym nas umocnił, y nie czynił się innym Bogiem ani drugim Bogiem, ale jednym z Oycem y z Duchem świętym. *Ja y Ociec jedno jesteśmy.*

W Bóstwie trzy perfony wyznawamy, jest Ociec, Syn y Duch ś. Jako ta święta Ewangelia świadczy: *Chrzcićcie w Imię Oycę, y Syna, y Ducha ś.* Czym potępiamy Żydy niewierne, którzy się do perfony znać y wierzyć nie chcą. Y Turki, którzy także do tego nie wierzą. Y tym wiara naszą od nich różną, y to samo Chrześcijańskie czyni, y ten sam jest Bog Chrześcijański, Bog jeden w trzech perfonach, Ociec, Syn y Duch ś. którego jednego Imieniem, chrzest bierzemy, y mocą się jego odradzamy na syny Boże.

Te perfony różności inſzey miedzy sobą nie mają, iedno z strony pochodzenia. Iż Syn rodzi się przed wieki od Oycę, nie Ociec od Syna. Iż Duch ś. pochodzi od Oycę y od Syna. A od Ducha ś. nie pochodzi ani Ociec, ani Syn. Ociec nie-

rodzony, Syn rodzony, Duch ś. pochodzący. Ta jest sama różność która perfony czyni. W innych wszystkich rzeczach, to jest w Bóstwie, w mocy, w majestacie, w władzy, w stworzeniu świata wszystkiego, wielka jest równość, a najmniejszej różności nie mają.

Trzy perfony nigdy się mieszać nie mogą. Ociec nie jest Synem, Syn nie jest Oycem. Duch ś. nie jest ani Synem, ani Oycem. Inny Ociec który Syna rodzi, inny Syn który się od niego rodzi. Inny Duch ś. od obudwu pochodzący. Przetoż błędów heretyckich ktoremi nas do Żydów ciągnęli, a mówili, iż tenże jest Ociec co y Syn, Kościół ś. potępia. Nie Ociec się Wcielił w żywocie Panny czystey; ale Syn. Nie Duch ś. ale Syn. Nie Syn na Apostoły w ogniu zstąpił; ale Duch ś.

W Bóstwie liczby nie mają dwoiakiey, ani troiakiey. Bo się Bóstwo nie dzieli: ale tylko w samych perfonach z których pochodzenia jednej od drugiej, tam liczba jest trzech, Oycę, Syna, y Ducha ś.

Bóstwo Troyce ś. nie jest iako człowieczeństwo, które się udziela Piotrowi, Pawłowi y Jędrzejowi: ale jest jedność nierozdzielna. Jako iedno słońce, w którym jest istność, promień y ciepłość. Jako nie mają trzech słońców, na ktoreby się natura słońca roznośiła: tak Bóstwo jedno. A na troje się nie roznośi, jedno w jednym poedyństwie są trzy perfony.

Do Troyce ś. nie przybywa ani wchodzi ze Wcielenia y człowieczeństwa Syna Bożego. Bo acz jest z perfoną y Bóstwem słowá Syna Bożego ziednoczone, y od niego nigdy nierozdzielne: iednak nie jest Bogiem człowieczeństwo Panna naszego, ale rzeczą od Troyce ś. stworzoną. Acz Syn Boży Chrystus Bóg jest y człowiek prawy. Y dobrze mówim, iż Bog za nas cierpiał y umarł. O czym się na innym miejscu naucza.

A iż to są rzeczy trudne, niepojęte, y rozum nie tylko ludzki ale y Anielski przechodzące, aby się nikt trudnością y ludzkim niepojęciem od wiary tej świętey nie odrzął: niech ma taki posiłek y nauki. Naprzód wiedzieć ma doskonale, co to wiara w Boga y co to Bogu wierzyć, gdy on sam co mówi: iż jest wedle Apostoła przekonanie wszystkiego rozumu naszego, y z niewolenie jego pod posłuszeństwo tego co mówi. Dosyć mają iż to Bog mówi iż jest w Troycy jedyny, iż ci ukazał Syna w cieles, y Ducha ś. w znaku gołębicy y ognia. Dosyć iż to Syn Boży świadczy, który jest prawym Bogiem,

4 omy-

Joan:

Ludski

zum stat

Sap: 9

Joan: 3

Wier

Chrześc

ſka u Pr

kon prze

niedzi

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

ſie umoc

Ff 3

godzi. A coż z próżności y hárdości rozu-
mu co świegotać: iáko wielka śmiałość y nieuczciwość rzeczom Boskim z te-
go roście?

WTORA CZĘŚĆ,

O Ewangelij tej Niedziele: *Badźcie miłośierni, iáko
y Ociec wáś miłośierny jest.*

Bosko má-
lować się nie
może.

Deut: 4.

Który jest o-
braz Troyce
świątej.

Twarz Boża
miłosierdzie.

Psal: 103.

CHcemy uczcić y wyznąć Troy-
cę ś. Bogá nášzego: nośmyż
obraz jego ná sobie. Bośmy ná
obraz tego Bogá, w ktorego
wierzym, stworzeni są. Wiesz iáką twarz
má P. Bog? Wiesz iáki iest Bog w Troy-
cy? Twarzy żadney nie ma, y nie może
Bośtwá jego do żadnego stworzenia przy-
rownąć, áni go málować. Mowi Moy-
zesz do ludu: *Słyszaleś głos Bogá twego:
daleś twarzy żadney nie widział. Nie wi-
dzialeś żadnego podobieństwa, ná on dzień
gdy do wás mówił w Horeb w puł ognia.*
Nie iest Bog: áni człowiek, áni Anioł,
áni słońce, áni do żadney stworzoney rze-
czy przyrownány być może. A iákoż
ja obraz y podobieństwo Troyce ś. ná
sobie mam? Powiemci. Z istności y ze
wnętrności nie znamy teraz Pána Bogá:
jedno z dzieła y skutkow jego. Jáko w
człowieku dufze nie widzisz, jedno cie-
lną twarz jego, y po niey go znasz: tak
Bośtwá Pána Bogá twego nie widzisz, ie-
dno skutki á uczynki jego widzisz, iż iest
dobry, miłośierny, cierpliwy, sprawie-
dliwy. Tóć iest iákoby obraz jego. Jáko
człowieká znamy z twarzy, tak P. Bogá
z dobroci, y miłosierdzia, z łaskowości,
z prawdy, y z innych cnot jego Boskich,
które są nieiákim obrazem, jego.

Tákich cnot gdyć Pan Bog dał du-
szę, włożył w cię fundamenta, y chce
abyś był taki iáko on, dobry á miłośierny
ná drugie, iáko on iest ná wszystkie. Nay-
lepiey P. Bogá poznawamy po miłosier-
dziu jego wielkim, ktore wylał ná wszy-
tko stworzenie swoje, káždego potrzeby
opátruując, y nędze oddalając, iáko Psalm
mowi: *Oczy wszystkie stworzenia do ciebie
się obracają Pánie, á ty opátrujeś wszystkie
żywność y potrzeby ich. Ty dary twoje sy-
pieś, á oni zbierają: ty rękę twoję otwa-
rzaś, á oni się dobry twemi napełniają.*
Y beśtye znią tego co ie kármí, y do
swey gospodyni ná wsi wszystko się ptá-
stwo zbiega. Jáko dziecie nayıerwey się
náuaczy znąc mátkę ábo mámkę, ktora ie
piersiámi y chlebem kármí: tak człowiek
nayıerwey poznawá Pána Bogá swego z
tey twarzy y miłosierdzia jego, iż nas
kármí, nam dobrze czyni, y nędze násze

od nas, gdy do niego wołamy, oddalá.

Chce tedy Pan JEZUS abyśmy twarz
Oycá nášzego niebieskiego ná sobie mie-
li: *to jest abyśmy byli miłośierni, iáko Ociec
náś niebieski miłośierny jest.* Bo się do nas
nie przyzna, gdy tey twarzy swey ná nas
nie ogláda; rzecze: Nie moje to dzieci
tak okrutne y niemiłosierne. To moje,
ktore ná nędzę ludzką boleia, á wnet
iá odgániaia ięli mogą. Miłosierdzie
nie tylo iest obraz Troyce ś. ále wype-
nienie wszystkiego zakonu Bożego, ktory
ná miłości zawiśnął. Iest świádectwo do-
brey wiáry, pokuty pierwszy owoc, iáko
Jan Chrzciciel rádził: pomoc do oczy-
ścienia grzechów, uproszenie skruchy ser-
deczney. Miłosierne uczynki od gniewu
Bożego bronią, długi Bogu wypłacáją, *Książki o
máiętność y domy rozmnażáją. O czym
się ná zalecanie tey wielkiej cnoty, ná
innym mieyscu mowiło y pisało.*

Tego miłosierdzia cztery skutki Pan
wylicza. Mieymy miłosierdzie, ná śla-
wá bliźnich nášzych, gdy iákíe złe mne-
mania o nich powstáją. Ná duszami ich
tákie, gdy grzeszą ábo komu szkodę czy-
nią. Ná potrzebami ich cielesnymi miey-
my miłosierdzie, gdy czym sobie po-
moc nie máją. Ná ślepotą ich gdy w
czym błądzą. O pierwszey tak upomina
Pan JEZUS.

Nie posądzaycie, á nie będziecie posą-
dzeni. Często się tráfia, iż ci się zda kto być
złym, ábo co takiego niepewnego kto o
nim mowi, y do uchá twego nieśie: Zmi-
łuy się ná ślawá jego. Nie posądzay go,
nie czyn krzywdy dobremu mniemaniu
jego, nie tak prędko wierz gdy o nim złe
mowią. Ráczey odmawiać z miłosierdzia
ku niemu mowią: Nie pewne to rzeczy.
Rozumieymy dobrze o nim, poki się pe-
wna rzecz nie pokáże.

A gdy się co pewnego y jáwny á zná-
czny grzech pokáże: drugie miłosierdzie
káże Pan Chrystus czynić: *Nie potępić.*
To iest dufze jego nie dáwać wnet dopie-
klá igzykiem: ále ráczey zmiłować się ná
upádkiem jego, á mowić: upadł nieborak,
ále iuż podobno záłuić y z grzechu po-
wstał. Jam też ábom taki był, ábo być
mogę: próżno go potępić mam, gdyż
się y

Odpuszczáć
krzywdy
ni kármí, y
miłosierdzie

Dáwać.

Miłosierdzie
wypełniamy
misykny
zakonu.

Matth: 25.

Miłosier-
dzie ná błę-
dyni.
Levit: 19.
Deut: 27.

Ná się pier-
wey mowy
ma kto kog
upomina.

Nie posą-
dzáć, á ná
ślawá bli-
źniego zmi-
łować się.

Nie potę-
pić.

Nie przy-
kładnych
planow ná
nie gá-
dzić.

Matth:

się y sam takiego upadku boię. Wole
zań prosić Páná Bogá, aby mu dał pra-
wdziwą skruchę.

Odpuszczać
kary, wdy
miłkie, jest
miłosierdzie

Trzecie miłosierdzie Pan rokázuie:
Odpuszczaćcie, a będzie wam odpuszczono.
Gdy nas ukrzywdzi bliźni náš a wystąpi
przeciw nam, czynmy mu miłosierdzie,
odpuszczajmy, iako też sami tego u Pá-
ná Bogá swego co dzień prosim.

Dawaj,

Czwarte miłosierdzie Pan rokázuie:
Dajcie, a będzie wam dano. Widzisz iż
bliźni twoy potrzebuie chleba, sukni,
pieniędzy, rady y pomocy twoiey: day
mu, nie broń bratá twemu tego co y dla
niego tobie Bog dał: aby y on za cię
Bogá prosił, a ty abyś miał odpłatę u
Bogá. Nie gubisz gdy dajesz: obiecuie
Pan B g zapłatę y dobrą miarą odmie-
rzy tobie, nátką, nátrzęsioną y opły-
wającą miarą, iako sam ná wielu mieysc
obiecuie. Y ná onym sądzie swoim, gdy
twoie jáłmużny, ktoreś bliźniemu czynił,
sobie samemu przyczyta y rzecze: Mnieś
to dawał, mnieś to odziewał, karmił,
bronil, leczyl: weźmiz za to dobrą miarę,
wnidz do krolestwa mego. To prá-
wie wielka miara.

Matth: 25.

Matth: 25.
wypełnia
występu
zakonu.

Księgi o
Bractwie
miłosierdzia.

Cztery su-
tyki miłim
dzia.

Matth: 25.
Levit: 19.
Deut: 27.

Ostatnie miłosierdzie rokázuie nád
błędni y iakoby ślepemi, ktorzy náu-
ki y upominania nášego y kazania po-
trzebuia. Aby widomy sluzyl ślepemu,
aby mądry głupiego náuczał, y baczny
błędneho. Nie lay głuchemu, y przed śle-
pym pniá nie kładz, moni zakon. Y prz kłę-
ty ktorzy ślepe w drogę błędną prowadzi. W
czym potrzeba ná się pierwey weyrzec,
ieśli ty sam w takim błędzie y grzechu
nie leżysz. Jeśli dobrze sam widzisz a tá-
kiey przygány nie masz. Bo popolicie
ludzkie grzechy widzím, a ná swoje nie
patrzym. Gdy tedy kogo widzisz błędzą-
cego, ábo złą drogą do grzechu idącego,
ábo coć się w kim nie podoba: pierwey
sam ná się weyrzyi. Jeśli toż u siebie nay-
dziesz: pierweyże okośo siebie samego
pracuy, a umieć dobrze w domu swoim;
toż u drugiego śmieci ukázuy. Pierwey
z oká swego wyrzuc, coć do swego wzro-
ku wádzi: toż drugiemu oko oczyściay.
Bo szkárádá rzecz iest, y obłudnikiem po-
krytym taki iest, ktorzy sam złym będąc
drugiego kárze. Co táki ukárze? Sk py
ślepego nie dobrze prowadzi, obá w do-
wpádną, mowi Pan.

Nie po-
dziać, a ná
sawu bli-
źniego zmi-
łowac się.

Nie po-
piac.

Nie przy-

kladnych ka-
planow nau-
kę nie gár-
dzić.
Matth: 23. czeni y Pharyzeuszowie: czyncie co wam

czynić káza, ale wedle ich uczynkow nie
czynicie. To zgromienie Pánskie nie slu-
ży iedno ná tego co upominá, chociaż
sam zły iest: ale tobie ktorego upominá
y náuczaiá nic nie wádzi, choć cię y
zły przełtrzege, y taki ktorzy w tymże
grzechu leży, Boże ábyć y to pomogło.
Choć mię trędowaty leczy, niedbam, by-
lem iá swego trądu zbył. Choć mię
czárny obmywa, niedbam, bylem się ja
obmył. Choć mię zły nápawa, niedbam,
bylebym się ja nápił.

O nieogárniona wszechmocności B gá
w Troycy jedynego, iakoś z niszczego
wszystko stworzył. O niekreszona wiel-
kości kt-rey końca nie masz, y większa
się nád ni-bá wszystkie pokazuiesz. O bez-
dnie głębokości ktora nie masz miary.
O mądrości niepościgła y zákryta, ia-
cóć się klánić y upadac nie mam? O
dobroci ktora dáry twemi nápełniał
wszystko stworzenie: iako cię chwalić y
miłować nie mam? Oycze bez poczatku
nierodzony, Synu od wieku y bez czásu
rodzony, Duchu ś. od cbudwu teńiony
y pochodzący od wieku bez czásu jedyny
Boże náš Troyco zmiłuy się nád nami:
abyśmy w tey wierze y w takim o-ná-
jestacie twoim wyznaniu mocno trwali,
a wszemu piekłu z niego się spychać nie
dopuscili. O Boże Chrześciański, rácz
Zydy y Turki-y heretyki oświecić, aby
poznali, iż nie masz Bogá práwego nád
cię Bogá Chrześciańskiego. O chlubo ná-
szá, iako się cieszymy iż cię znamy: ábo
iześ ty nas poznać, a taką nam wiarę dá-
rowaćieś ráczył. Tego nam nie dostaie
ábyć się wszystek świat poklonil, a inne
stworzenie twoie ciebie Páná swego wła-
snego y przyrodznego znáło, tak iako my
znamy. Abyś się weseł z roboty twoiey,
y z onego drogiego odkupienia ná ktoreś
tak wiele náłożył. Pożegnayże nas Psal: 66.

Boże, Boże náš, y pożegnay nas Boże,
niechci się pokloniá wszystkie kraie
ziemie. Błogóślaw nam Boże Oycze, a Num: 6.
bądź strożem naszym. Ukaz nam Boże
Synu twarz twoię, a zmiłuy się nád ná-
mi. Obroc Boże Duchu ś. oblicze twoie
do nás, a dároy nam pokoy. Niech ná-
sim ná sobie obraz dobroci y miłosierdzia
twego: abyśmy tobie podobni byli, do-
brye czyniác w ystkim ktorym možem.
Nikogoz nie posądziác, nikogoz nie po-
tepiác, každemu co nam złe czyni od-
puszczaiác, y niedostateczne dáruiác, y
błędne do drog twoich prowadząc, aby-
śmy tak prawdziwymi synmi twoimi zo-
stawili. Ktory kroluteś Bog jeden w
Troycy ná wieki wiekow, Amen.

Drugie

Drugie Kazanie nátenże dzień Prze- naywyższej y Przenaychwalebniejszey TROYCE S. Czynio- ne Roku P. 1604. przeciw niewierności Aryáńskiey.

Daná mi jest wśelka moc ná niebie y ná ziemi. Atak obdżę, náuczaycie wśyskie narody, chrzczęc je w Imię Oycá, y Syná, y Duchá s. náuczając ich chować to wśysko com wam rozkazał. A oto ja z wámi jestem po wśyskie dni, aż do skończenia swiátá. Matth: ult.

*Dwojá moc
Chrystuśową*

*Joan: 10.
& 16.*

*Nábyta y
wysłużona
moc.*

*Matth: 28.
Philip: 2.*

Genes: 41:

Moc Przenayświeższego Bogá y Páná nášzego JÉZUSA Chry-
stuśá wielká y dwoiśka iest. Je-
dna dziedziczna, którą ma od Oycá, nie
daniem docześnym, iákoby jey kiedy nie
miał: ále rodzeniem przedwiecznym bez
czáśu iáko Syn jedney náтуры z Oycem,
o ktorey sam mowi: *Ja y Ociec jednośmy
śg. Y wśysko co ma Ociec, moje jest.* Bo
Syn jednorodzony uczestnikiem iest iáko
y náтуры Oycowśkiey iż iest Bog z Bogá:
táć y tego wśytkiego co iedno Bóg Ociec
ma. Drugá ma moc nábyta y wysłużona
z strony człowieczeństwa, o ktorey tu mo-
wi Pan: *Daná mi jst moc ná niebie y ná
ziemi.* Bo potym gdy woli y rozkazaniu
Philip: 2. Oycá swego dosyć uczynił, y poniżył się
posłusznym, aż ná śmierć sromotną, y
dał krew y zdrowie swie ná zbáwienie
swiátá wśytkiego, iáko mu Ociec kazał:
wynieśiony iest ná urząd naywyższy y ná
niebie y ná ziemi, áby się wedle rzádu
y woli jego wśytko iż dźiało: áby nikt
iáko bez Jozephá w Egipcie, bez rozka-
zania jego, ręká y nogá nie ruszył.

Tey mocy Pan náš chcąc záżywać
ná dobre ludzkie, áby ci ktorzy mu dani
śg, y ktore drogo kupił, y ciężko ich do-

stał, mieli od niego żywot wieczny, to
iest, szczęście naywyższe y nieodmienne: *Joan: 17.*
rozsyła ná wśytek swiát posłańce swoje
Apostoły y inne ucznié, áby Ewángeliá
rozgłaszałi, á do brania żywotá wie-
cznego przez chrzest y odpuszczenie grze-
chow, y do łáski Bożey, wzywáli wśy-
tkiego swiátá ludzi. Aby ie piérwey ná-
uczáli, toż chrzcili. Co się o dorosłych ro-
zumie. Bo dźiateczki mogły bez náuki
być ochrzczone, iáko o tym inśzy czás iest
mowienia: Te dorosłe iáko náuczáli wiá-
ry o jednym Bogu w Troycy, o Oycu,
Synu, y Duchu swiętym ktorego się mo-
cá chrzcic mieli: przypomniáymy sobie
przy tym Swięcie wiel im, y posilaymy
się w wierze nieomyślny nášzey: á tym
ktorzy bluźnią Chryściáńśkiego w Troy-
cy Bogá, oczy iáko możem z dárú Bo-
śkiego otwarzaymy. Do wiáry záś chrztu
iáko cnot swiętych, y pełnienia rozkaza-
nia Bośkiego, y dobrych uczynków po-
trebá, y iáká pomoc do wśytkiego ma-
my, od tegó Páná, ktory z námi być
chce aż do końca swiátá: w drugiey czę-
ści dołożym zá pomocá y dárem Duchá
swiętego.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

*Jáko Apostołowie náukę y wiárę o Troycy Przeświétey
ludziom podawáli.*

*Wiárá n-
przedza
chrzest.
Náuká kro-
tka y długa.*

Nikogoż z dorosłych bez ná-
uki do Chrtu s. nie puścili
Apostołowie. Bo káždy pier-
wey wierzyć miał w jedne-
go Bogá, y w jednego Messyaszá Chry-
stuśá Syná jego, w którym sámym zbá-
wienie náleść mógł: toż do Chrtu s.
przystąpić. Wiárá z słuchania pochodzą-
ca uprzedzić Chrzest miałá. Tá náuká
drugdy była krótka, drugdy dłuższa. Dru-
gdy prosta y łáčna: drugdy głębsza, iá-
ko kto z dárú Bożego poiąć mógł wedle
potrzeby y czáśu. Naprzód kádemu,
miedzy Pogány zwłászczá, jednego sáme-

go Bogá y jedno Bóstwo opowiadáli, od
wielości bogow y báłwochwalstwá odráža-
jąc ie. Czegó y Philozophámi y Poetámi
pogáńskimi dowodzili, ktorzy do wiadomo-
ści o jednym Bogu, z rzumu przyrodzone-
go przychodzić mogli iáko s. Apostól twier-
dzi, y sam swiádectwá Pogáńskie o je-
dnym Bogu przywodzi. Używáli y písmá
Sybil, iáko nápiśáł Klemens Alexándr:
ktore wieku onego bárzo były u Pogán
wśawione, y o prawdzie ich wątpliwo-
ści nie mieli. A naywięcey z písmá s. o Stroma-
ktorego dawności y proroctwách ná przy-
szle dáłckie wieki, y iáko od Duchá Bo-
żego

*O jednym
Bogu náuká
Deut: 4.*

*Deut: 6
Pśal 17.*

Iśa: 45.

*O trzech
personách
Bóstwie tró-
jcu náuká.*

Aktor: 2.

Aktor: 17.

*Pogáńskie
písmá ná-
wáli Apo-
stolowie.
Rom: 1.
Pogánie
to mogli
zbáwien-
y Zydowi
bez wiáry
Troycy s.*

*Aktor: 17.
Ex Ato.*

6.

žego podane iest, oznaymując, ludzie spo-
sobne do wiary o jednym Bogu czy-
nili. A Chrystus JEZUS Duchá im ś.
dawał, y wiare, ktorey dochodzić rozu-
mem nie mogli, w sercá one wlewał, y
náukę posłáncow swoich cudámi wielkie-
mi potwierdzał y umacniał. Ná ktore
pátrząc, y pomoc wnetrzną y łáskę z nie-
bá máiąc: rzeczy trudne y nierozumiane
uwierzyli, y wiare prostá dostawali prá-
wey y niebieskiej mądrości: y zá tym
przez Chrysta święty do odpuszczenia grze-
chow y uspráwiedliwienia w odrodzeniu
się ná łyny Boże przychodzili. A głę-
szego pojęcia ludziom, á tym naywięcej
ktorzy drugich náuczác mieli, y ktore
po sobie ná káthedrách zostáwiali, o je-
dnym Bogu y Bóstwie jednym, wiele
písmá przywodzili. Y ukázowali one sło-
wá: *Pan Bogiem jest, á nie máś inšego,*
jedno jeden: y ná niebie y ná ziemi nie
máś inšego. Y ono: Słuchay Izráelu, Pan
Bog náś, Pan jeden jest. Y ono: A kto
Bogiem jest okrom Pána? kto Bogiem jest
okrom Boga náś? Y ono: Jam jest,
jam jest Pánem, okrom mnie nie máś Boga.

A gdy o trzech w Bóstwie personách
náuczác przyszło: gđzie mogli y poki by-
ło potrzebá, zaniechýwali tájemnice o-
ney, dlá trudnego jey rozumienia. Y prze-
tož ná pierwszym swoim kazaniu Piotr
święty do Żydow nic o Bóstwie Chrystu-
fowym jáwnie nie náráža, jedno tylo mo-
wi: *Iż Pána JEZUSA Boga uczynił Pá-*
nem y CHRYSYUSEM Messýasem, tego
ktorego ukrzyžowali. Y Apostoł w Atche-
nách, w Areopagu, jednego Boga ktory
świat stworzył, y to co ná nim iest opo-
wiáda. A o Chrystusie to tylo mowi: iż
go Bog od śmierci wskrzesił, y sędzią uczy-
nił świátá wšytkiego. Rádząc áby żywot
odmieniáli, y pokutę czynili. Bóstwá je-
go nie objáwia ná przodku, áby wielości
bogow nie zdał się wnošić. Gdy náukę
przeciw bogom ich podawał, á o je-
dnym tylo wiedzéć, y weń wierzyć ka-
zał. Mogli Pogánie y narody wšytkie
zbáwieni być w jednego Boga wierząc,
á wedle práwá przyrodzonego cnotliwie
žyjąc, á o Troycy y trzech personách
w Bóstwie niewiedzác. Jáko tež y Žydo-
wie mogli zbáwienie mieć, choć znácznie
y wyráźnie o Chrystusie niewiedzeli,
áby był Bogiem tym co y Ociec. Bo tá-
jemnicá tá odkryta wšytkim nie bylá,
iáko trudná y ná on čás u grubych serc
y prostych pożytku nie czyniáca: poki
Duch ś. nie zstápił, á do takiego nowé-

go winá nowych beczek, to iest serc lu-
dzkich nie zgotował.

Lecz gdy náuká w uczniách Chrześci-Hebr: 5.
áńskich zá oświeceniem Duchá ś. roślá:
á nie tylo mlekiem, ále y chlebem pod-
rośle kármic się iuž godziło, gdy Apostoł 1. Cor: 2.
mowił: *Iż między doskonałemi mądrość mo-*
wim: to iest, mądre y głębsze im wiádo-
mości w zakonie Božym oznaymujem: Sym głębszá
jáwnie y wyrážíście Košciół ś. Apostol- nauka.
ski, o Troycy ś. mowił y náuczał.

Naprzód ukázowali, iż o Bogu w Wšlarym
Troycy jedynym náuká u Moyzesa y písmie zá-
Prorokow w písmie ich pokryta iest: krytá náuká
choć ciemná, á przedsię iest. Bo záraz d Troycy ś.
przy stworzeniu świátá, o Duchu Bo- Genes: 1.
žym jáwne słowo iest: iż się do stworze-
nia świátá przyczynił. Y gdy uczynić
miał Pan Bog człowieká, mowi iáko z
Synem, y Duchem ś. *Uczynmy, práwi, Genes: 19.*
człowieká ná obraz náś. Nie do Anjołow
rzekl: Bo áczkolwiek nie ná Anjelská
twarz učiniony iest: ále do siebie ro-
wnych w Bóstwie y mocy person: Uczyn-
my, Ec. Ktemu, gdy ná Sodomę pušcił
Pan Bog ogień, mowi Moyzesz: Pušcił
Pan od Pána ogień jáko deśecz z niebá. To
iest, Syn Bog od Oycá Boga. Y Abrahám Genes: 18.
trzech widząc, jednemu się pokłonił. Y Num: 6.
w błogosłáwienstwie kápłáńskim nád lu-
dem, trzykroć się Bog ábo Pan miánuie.
Dawid w Psálmie mowi: Słowem się Bo- Psal: 32.
skjm zmocnił niebá, y Duchem ušl jęgo
wšytká stá ich. Gđzie trzech miánuie,
Pána, Słowo, y Duchá, y trzem perso-
nom stворenie świátá przypisúie. Y w
drugim Psálmie tákže iáko Aáron błogo-
śláwiąc, trzykroć to słowo Bog miánuie:
Błogosław nas Bog, Bog náś, Błogosław
nas Bog, y niech się go wšytká žiemná boi.
A Prorok Izáiasz widząc Boga, słyszał
ono troyświęte śpiewanie Anjołow, Bogu
się w Troycy klániájących, gdy mowił:
Święty, Święty, Święty Bog zastępow,
pełná jest žiemná chwały jęgo. Toć tu o
Troycy ś. ácz ciemne, ále prawdziwe
wyznánie, y fundáment nieiáko głębo-
wykopány y zágrzebiony u tego wiary
nášzey budowánia. Ktory się záś jáśno
bárzo w nowym zakonie, iáko nízey się
dokožy, odkrył y objaśnił.

Przyczyny dla czego w košciéle stá Dla czego u
rym odkryta tá o Troycy ś. náuká nie- starych zá-
bylá, te są: Jedná, iż się bác było po- krytá bylá o
trzebá, áby on lud prosty y do báłwo- Troycy ś.
chwálistwá bárzo skłonny, nie rozumiał, náuká.
iž trzy Bogowie są. Y dla tego Moyzesz
gęto y jáśnie, o jednym Bogu, iáko iest
wyžey, náukę im podáie, á tájemnice
o Troy-

Chrystus z
Duchem s.
y łaską
przebywał.

Matth: 23.

P. Chrystus
tajemnicę
o Trojcy
odkrył.

2. Reg: 12.

O Trojcy s.
nauka u Pro-
rokom cze-
stnie.

o Trojcy s. nie otwiera. Bobby iey byli nie pojęli: a wzgorzyć się grubością swoją z tego mogli. Druga jest: iż bez tego do zbawienia y łaski Bożej przysć mogli, czekając Mesyaszá o którym wiedzieli y którego im Moysesz nátracał, zamilczywając iáki być miał: iż tenże Bog który zakon stary dał. A ná koniec tá wielka tajemnicá, chowając się náydokonańszemu Mistrzowi y náwyższej Mądrości CHRYSOSTUSOWI y zakonowi nowemu y lepszemu. Gdy ten Mistrz przyszedł, nie z literą samą tylo y nauką do uchá, iáko Moysesz, ále z duchem y łaską do serca: áby iáčno było wierzyć rzeczy rozumowi niepodobne, y nie trudno czynić rzeczy nászey nieudolności ciężkie które Bog kazał. Táki Mistrz y náuczyciel nász jest Chrystus, iákiego nigdy nie było áni będzie. Y dla tego samemu sobie to Imie Mistrz przywłaszczył. Sam, prawi wászym Mistrzem jest Chrystus. Bo ten oczy serdeczne otwiera, y rozum niebieski y wiárę sam wlewa. Przetoż trudne rzeczy podáwać mógł, bo sam do ich rozumienia y wiáry, Duchem s. sercá sposabiał. On się sam Bogiem prawnym w cieie nászym ukazał. On Duchá s. także tegoż Bogá ná świat posłał. On Oycá swego iáko Bogá uczcił. On o jednym nierozdzielnym Bóstwie náukę rozśiał, y o Trojcy s. tajemnicę ukazał, gdy między innemi słowy powiedział náznáczniejsze ono y náwiększe, któreśmy słyszeli: *Chrzęście w Imie Oycá, y Syná, y Duchá s.* Czemuż trzech miánuie? czemu iedną moc we trzech do odrodzenia y grzechow odpuszczenia ukázuie? iż Bog ieden jest w naturze y Bóstwie, a trzy są w tym Bóstwie osoby, Ociec, Syn, y Duch s. A iáko wysokiego y drogiego budowania sam náwyższy Mistrz dokonywa, y ośátnie zwycięstwo Joáb hetman Krolowi swemu samemu zachował: tak budowania Kościoła wielkiego, do którego Prorocy máteriá gotowali, sam náwyższy Mistrz dokonał, y taką tájemną y trudną náuką, Trojce s. dom swój oświecił.

Jáko o Trojcy s. u Prorokow náuká zákopána jest y zátрудniona, możemy z dárú Bożego pokázáć, y z písmá iá nowego zakonu objaśniáć. To jest, o Bóstwie Chrystusowym y o Bóstwie Duchá s. ácz ciemną ále prawdziwą Prorokow świętych náukę ukázáć możemy, która się jásnością wielką w nowym zakonie potwierdźiá y wspárlá.

Naprzód o Chrystusie mówiąc, przy-

wodźim Izáiaszá Proroká, który go zowie Bogiem: *Málućki się nam národził, Syn dány nam jest, y znány Bogiem będzie.* Nie słownym áni wedle iákiego podobieństwa Bogiem, iáko Moysesz názwáł Pan Bog Pháráonowym Bogiem: ále istotnym y prawnym. Bo Syn Boży jedney z Oycem natury. Y przeto gdy rzekł: *Málućki się národził,* to wedle człowieczeństwa. Ále gdy przydał záś: *y Syn dány nam jest:* Bóstwá jego dotknał, które nie má początku áni rodziánu ziemskiego, ále od wieku będący, dány nam jest w ciáło, ná odkupienie násze, iáko ten który przed wieki záwždy był, y nim się z Pánną przeczysteý utódził. U tegoż Izáiaszá o Pánu Chrystusie náydujá się té słowá: *Bog sam przyjdzie y zbáwi nás: w ten czás się otworzą oczy ślepych, y uszy się głuchych odemkną: w ten czás chromy jako jelen śkoczy, y rozniżie się język niemych.* Tu Mesyaszá, który sam takie cudá czynić miał y czynił, prawnym Bogiem zowie. Bo nie Ociec w ciéle przyszedł do nás y cudá takie czynił: ále sam Syn Boży, prawy Bog, iáko te słowá mówią: *Bog sam przyjdzie z takiemi cudámi, y zbáwi nás.* Nie o Prorokách mowi, którzy cudá czynili, iáko Moysesz, Eliasz, Elizeusz: Bo iuż ci byli przed Izáiaszem minęli: ále o przyszłych cudách mowi. U tegoż Izáiaszá są one słowá: *Imie moje ustánicznie cały dzień bluzną, dla tego będzie lud moy wiedziáć dniá onego, iż ja sam którym mówił: owo jestem.* Ten który mówił przez Proroki, ten się stał z námi obecnym, y sam przez się nas náuczał.

A Jeremiasz w záchwyceniu mowi do Mesyaszá przyszłego: *Oczekiwánie Izráelá, Zbáwicielu jego czásu uśiśkow: Czemuż być máś jako mieśkájący ná ziemi, y jako podroźny zstępując do gospody ábo mieśkánia? Czemuż być máś jako tułacz, jako mocny który zbáwić nie może? A tyś jednak w nás jest Pánie, y twoje Imie wzywáne jest nád námi. Nie opuścayże nás. Chrystusá czekáá Synágotá, y dziwuię się Prorok, czemu ná ziemi tak ubogim być miał, iáko podroźny bez domu wáśnego. A iż będąc mocnym, z mocy się swoieý ná krzyżu y w męce urágáć dáł, iáko by siebie wybáwić nie mógł, ten który inne wybawiał. Y o tym dółożył ono słowo: *Tyś w nás jest Pánie: tyś náśm Bogiem, a my ludem twoim.* Bo Imie twoje nád námi wzywáne jest. To jest, ty się zowieś Bogiem náśmym, nie opuścayże nás. O toż widzím iż Mesyaszá którego czekáli-*

y który

Iza: 9.

O Bóstwie
Chrystus-
owym z sta-
rego zakonu,
Exod: 7.

Iza: 35.

Matth: 11.

Iza: 41.

Bog ukłó-
ná krzyżu

Jerem: 14.

O Bóstwie
Chrystus-
owym u Je-
remiasza
piękné słowá

Num:
1. Cor:

Jud: 1

Iza:

y który ná ziemi ubogo mieszkał, y choć mocny y niezwyciężony, niemocnym się ná krzyżu dla nas stał: Bogiem iest Izráelskim: to iest, tym Bogiem ktorego Bożnicá wzywáá, y wolaá do niego: *Nie opuścay nas.* Widziš iáko tu choć ciemno, Bóstwo Chrystusowe zágrzebione iest.

Barth: 3. Trochę jáśniey iest u Báruchá: *Ten, Zakon stary prawi, Bog náš iest, y inšego náden nie máš. Ten nálažł wšytkę drogę zakonu, y podał ją Jákobowi studze swemu, y Izráelowi mitemu swemu; á potym ná ziemi widziány byl, y obcował ábo przemieskał z ludźmi.* Ktož dał zakon Izráelczykom, izáli nie práwy Bog? Otož ten Bog ná ziemi byl widziány, y z ludźmi przemieskał y obcował. Nie Ociec, ále Syn Boży Chrystus tenze Bog, który zakómem swoim ná gorze Synáí lud swoy nápráwo-
Matth: 2.wał.

Mich: 5. A Micheasz Prorok opowiada: iz się w Bethleem iáko człowiek urodzić miał Chrystus. Y dołożył one słowá o Boskiey naturze jeho: *Wyście, prawi, jeho od początku, od dni wiekuistych.* Jáko by rzekł: początku y lát nie má, záwždy iest y byl. Co iest własność sámeho práwego Bogá, záwždy byc á początku nie miec.

Zach: 12. Zácharyasz také zóstał o Chrystusie **Joan: 19.** také słowá choć ciemne, ále od s. Janá Ewángelisty jáśnie wyložone: *Wyleję ná dom Dawidow y ná obynátele Jeruzolimskie, ducha táske y naboženstvá, y pátrzyć ná mę będę ktorego uklóli.* Ktož może dáć táske Duchá s. iedno sam práwy Bog? Otož ten práwy Bog ukloty iest ná krzy-
Bog ukloty ná krzyžu.žu. Nie Ociec, ále Syn Boží, Bog ktorego chwálá kwitněá w Jeruzalem y w domu Dawidowym.

Nowy zakon jáśnie o Troycy s. y Bóstwie Pána nášego. Jest y wiecey innych słow choć zátrudnionych w stárym zakonie, o Bóstwie Chrystusowym, které się opuszczáá. Do nowego pátrzymy iáko nie ciemno áni pod obfokiém iásnie się świecá, y niekto-
Num: 12. re z stárego zakonu wyložone są. Okrom **1. Cor: 10.** innych znáczne są bárho słowá Apostol-
Num: 12.skie, ktoremi Chrystusowi to dáie, co Bog práwy z ludem swoim czynil. Nie **1. Cor: 10.** kušcie, prawi, Chrystusá, jáko go drudzy skušili, y od węzow pogineli. Ktož węzami Zydy ná pušczy kará? Izáli nie Bog Izráelski? Otož tym Bogiem iest Chrystus wedle wyznánie Apostolkiego. Y Thá-
Jud: Thad.deus také mowi: *JEZUS lud z Egiptu wybáwił, y potym tych ktorry nie wierzyli, gubił.* Ktož z Egiptu lud wybáwił? kto ie ná pušczy gubił? izáli nie Bog práwy? otož tym Bogiem iest JEZUS Syn Boží.

Iša: 6. Widziál Izáiasz Pána Bogá záštepow, y

šlyšál Anjoły špiewááce, *Swiety, Swiety, Swiety, pełná jest ziemiá chwały jeho.* Gdy mu P. Bog mowił: *Záslep serca ludu tego, y ušy ich zátkay, y oči ich zámení:* opowádá-
Joan: 12. iác zátwárdziáosć ich do Ewángelij, y przyšłego Chrystusá. Ktoe słowá przywo-
Joan: 12.dzác Jan s. ná Zydy uporne, ktorry Chry-
Joan: 12.stusá nie przyimowáli, rzekł: *To, prawi, powiedziál Izáiasz, kiedy widziál chwałę jeho, y o nim mowę czynil.* O kim? O Chry-
Joan: 12.stusie. O ktorym twierdzi jáśnie, iz od Izá-
Joan: 12.iaszá widziány byl Chrystus, tenze Bog který z nim rozmowiál, Bog záštepow, Bog Izráelski.

U tegož Izáiaszá nayduiá się one slo-
Iša: 45.wá: *Jam Bog y nie máš inn-ego. Sam ná się przyšagłem: iz mi się káždé koláno poklóni.* Co Apostol uwažiác nápišál: *Wšy-
šcy stánieť przed trybunátem Chrystusowym.* Bo pišáno: *Zyję já, mowi Pán, mnie się poklóni káždé koláno.* Co y Izáiasz o Bogu jedným práwym powiedziál: to A-
Rom: 14.postol Chrystusowi przypisál. Znáie go zá tegož Bogá, ktoremu się musí káždé koláno poklónić.

Nie iásniejšzego nie iest náđ one slo-
Joan: 1.wá początku Ewángelij s. Janá: *Na počátku bylo Slovo, y Slovo bylo Bogiem. A to Slovo Bog, stálo się člátem.* To iest člo-
Joan: 1.wiekiem.

A náde wšytko byšmy nie mieli in-
Matth: 28.šých słow Ewángelij, iedno te w dzi-
Matth: 28.šieyšzý u s. Mátheuszá: *Chřdycie w Imie Oycá, y Syná, y Duchá s.* kušycbyšmy się z tego fundámentu sámeho nie dáli: gđzie się táž moc, odrodzenia duše, y odpušzczenia grzechow, y uspráwiedliwie-
Matth: 28.nia ná Chřcie, dáie Synowi ktora y Oy-
Matth: 28.cu y Duchowi s. tož Bóstwo jedno ktore má Ociec, má y Syn, y Duch s.

Pokažmy o Bóstwie Duchá s. stáre O Bóstwie **O Bóstwie Duchá s.**ciemniejšze, y nowe bárho jáśnie písmá. **Duchá s.** Naprzod šlyšym od Dawidá krolá y Proroká te słowá: *Duch Pánski přemó-
wíl přez mę, mowá jeho přez język moy. Rzekł do mnie Bog Izráelski, rzekł mocny Izráel pánujácý náđ ludźmi.* Widzim do-
2. Reg: 23.brze, iz tegož ktorego názwál Duchem Pánskim, zowie Bogiem Izráelskim, y nie móžem ináczey twierdzić, iedno iz Duch s. iest práwdziwym Bogiem.

U Izáiaszá słowá ktore Izáiasz przy-
Iša: 6.čyta Bogu záštepow, o tychže mowi A-
Aktor: 28.postol: iz są słowá Duchá s. gdy mowi do swoich Zydy: *Dobrze o nášých očách powiedziál Duch s. přez Izáiaszá Proroká: Idž do ludu tego á powiedz im: Uchem ušlyšycie, á nie xrozumiecie. Wi-
džgę uyrzycie, á nie obáczycie.* Zmę-
Iša: 6.šálo

siedło serce ludu tego, Ec. Te słowa mówi Apostoł, rzekł Duch święty. A Izaiasz mówi, iż rzekł Bog zastępów, Bog prawy. Ktoż tedy przec może, aby Duch ś. nie był prawym Bogiem zastępów?

Ktemu, u wszystkich Prorokow ono się słowo nayduie: *To á to Pan Bog mowi.*

1. Petr. 5.

A Piotr ś. pisze: *Iż Prorocy, ludzie oni święci, natchnieni Duchem ś. mówili.* Toć Duch ś. Bogiem jest, który w Prorokach mówił, y onym dziwne y przyszłe rzeczy opowiadał.

Ná koniec pismo Duchowi ś. własności Boże przyczytając, zá prawdziwego Boga mieć go nam każe. Własna Bogu jest, wszędzie być y wszystko napełniać: To się o Duchu ś. mówi: *Gdzie poyde od Duchá twego? y indziej: Duch Pański napełnił okragg ziemię.*

Psal. 135.

Sap. 1.

Nowy zakon

o Boſtwie

Ducha ś.

Aktor: 5.

1. Cor. 12.

W nowym zaś zakonie bárzo odkrycie, Bogiem się zowie Duch ś. Piotr ś. tak mowi do Ananiasza: *Czemu śatan skusił serce twoje, żes skłamał Duchowi ś. Nie skłamałeś ludziom, ále Bogu.* Otoż zgoła Duchá ś. Bogiem zowie. Także y Páweł ś. naucza: *Podzielone są, prawi, dary Boże, ále jeden Duch; podzielone są usługowania, ále jeden Pan: podzielone są dzielności, ále jeden Bog.* Gdzie tego korego Duchem ś. nazawał, Pánem y Bogiem zowie. Tenże pisze: *Członki nasze, prawi, są kościołem Duchá ś. Y niżej: Noście y umiłowaycie Boga w ciełe naszym.* Samemu Pánu Bogu kościół budują. Jeśli Duch święty ma kościół, Bogiem prawym jest. Y gdy Duch ś. w nas mieszka, Bog w nas mieszka: Bo Duch ś. Bogiem jest.

1. Cor. 6.

A gdy się w Imię Duchá ś. chrzczimy mocą jego, mówiąc: *W Imię Oycá, y Syná, y Duchá ś.* Boſtwo tegoż Duchá ś. y równą moc z Oycem y Synem bárzo znacznie wyznawamy.

Matth. 28.

Gdyż się pokázuie z tey prawdy pismá świętego iż Syn Boży jest prawy Bog, y Duch święty jest prawy Bog: bo o Oycu przy żadney z przeciwniki nie mász, iż prawdziwym także Bogiem jest: iákoż tedy nie są trzy Bogowie? Nie są. Bo liczbá tá nie idzie ná Boſtwo ktore jedno

Persony w

Boſtwie nie

rozdzielne.

jest: ále ná persony w Boſtwie, ktore są trzy rozdzielne, rodzeniem y pochodzeniem: ále Boſtwem nigdy nierozdzielne. inszy ktory rodzi, inszy rodzony, inszy od obu pochodzący: ále Boſtwo jedno tak w Oycu iáko w Synie iáko y w Duchu świętym. O iednym Abrahámie człowieku zlebyśmy mówili: ten sam jest człowiek: Bo jest wiele inszych ludzi. Nádeń nie mász inszego człowieka: y to fałsz. On

sam jest człowiekiem: y to prawdy nie ma. Bo człowieczeństwo y ludzka natura rościaga się ná wiele ludzi, y ná Izaiáká y ná Jakóbá y ná Piotrá, Ec. Lecz o Pánu Bogu dobrze bárzo mówim y w wielkiej prawdzie: On sam jest Bogiem, nie mász nádeń inszego Boga. Jáko o końcu mówim: jedno samo takie, jedná taka natura nierozdzielna, y nie mász inszego końca nád to jedno. Tak też prawowiernie wyznawamy: iż Boſtwo jedno y Bog jeden, y natura Boska jedná [iáko *individuum*, nie iáko *species*.] Y dla tegoż trzy Bogowie być nie mogą, iáko trzech końców nie mász. Bo toż Boſtwo nierozdzielne, y taż natura Boska w Synie ktora y w Oycu y Duchu ś. Wszystek Ociec w Synie, wszystkim Syn w Oycu, wszystkim Duch święty w obudwu: różność tylko person z pochodzenia y relacyi idzie: iż nie Ociec od Syná, ani od Duchá ś. ále Syn od Oycá rodzeniem przedwiecznym pochodzi. A Duch ś. od obu tchnieniem y pochodzeniem także różny jest: ále nie Boſtwem ani naturą Boską, ktora jedná jest. *Chrzćcie, prawi, w Imię, nie w imiona: Bo jeden Bog y jedná moc jego, ná odrodzenie y przeczyszczenie dusz ludzkich: Oycá, Syná, y Duchá ś.* to persony ktore liczym, Boſtwo w nich liczby nie ma. Y dla tego sam jeden Bog jest, á nádeń żaden inny.

Gdyby było Bogow wiele: áboby wszyscy byli bez początku, ábo jeden od drugiego się poczynął. Wielom ábo wszystkim być bez początku, y mieć pierwsze y rozne początki, niepodobno. Boby się nie zgodzali, jedenby to chciał, drugi ówo. Y takby się świat mieszał, y zginąłby dla złego rzádu. A jeśli jeden od drugiego pochodzi, to ma być ábo stworzeniem ábo rodzeniem. Jeśli Bog Bogá stwarza y czyni: tedy stworzony on Bogiem nie będzie, ále stworzeniem. A jeśli rodzeniem Bogiem się stáie: tedy mu dáie ábo wszystkę całą naturą swoię, ábo iey część udziela. Jeśli nie całą dáie: toby był rozdzielnego Boſtwá, co Bogu prawemu nie służy, ktory nie jest z części iákich skłádány, ále sam w sobie jeden, y dzielić się nie może. A jeśli ná onego ktorego rodzi wszystkę całą naturę swoię Boską wlewa: toć jednym z nim Bogiem jest, y w obu jedno Boſtwo, y tak Bog jeden.

Prawdą iż trudne rozumienie, y wielka tajemnicá, iż w jednym pojedynczym y nierozdzielnym Boſtwie, są trzy persony różne y rozdzielne. Przedziwne złącze:

Sabbellius
Argus.Nie rozumie
miana ále
prawdziwe
naturá o
Troyce.

Joan: 3.

Joan: 3.

Przy wie
y chrzcie
trzeba p
nie przy
zanie Bo

1. Petr.

Rom. 12.

Wielka
jennica
Troyce.

Sabellius y belliusz, iáko y Zydowie, mieszał perfony Boskie w jednę, á Aryusz iáko Poganie, dwu Bogu y dwie ich náture czynił. Prawowierna náuka szrodek ma, trzy perfony wyznawa nie mieszané przeciw Zydom, á jedno Boštvo y náture Boską nierozdzielną y Bogá jedného, przeciw Pogánom. To wiára Kátolicka choć dziwna ále prawdziwa, choć nierozumiána, ále pochwaloná y zmocnioná náuką tego, który z niebá przyszedł: y oczywistým świadkiem tey prawdy iest Bog y Mistrz náš CHRYSTUS JEZUS iáko Chrzciiciel o nim, y iáko sam do Niko-

demá mowi: *Co wiemy to mowimy, y cośmy widzieli, to świadczymy.* Ludzieby nas y wszyscy Prorocy y Apostołowie ná wiargę taką nie námowili: ále naywyższemu Mistrzowi y Bogu naszemu ustąpić rozum nasz y podać się pod kłowo jego musí. Kto pokornie y z milczeniem y wiargą kłania się Troycy s. Bogu jednemu, ten to rozumie. Wiára od Bogá dána, ma wielki rozum: á náš rozum bez wiary od Bogá ziówioneý, ma wielkie błędy. Bog nas y písmo s. y Ewángelia nie zówodzi. Ná to się spuścimy, y ná kościółá wšytkiego po wšytkie wíeki y wšzędziemocnym wyznaniu y náuce nieomyłney przeſtawimy.

W T O R A C Z Ę S C ,

O pełnieniu Mándatow Chrystusowych, y zostawianiu jego z námi aż do końca świata.

Przy wierze y chraście potrzeba pełnić przykazanie Boże.

O To się naypilniey ſtáraymy, ábyśmy do wiary y Sakrámentow, pełnienie mándatow Chrystusowych przydali. Nie áż zbáwienie mamy, gdy wiargę o tájemnicách Bożych mamy, gdy Sakrámentá mamy, gdy wiemy co wierzyć, czego się spodziewać, ieszcze ná tym máło: áż gdy posłuszeństwem y pełnieniem cnót zakonu y przykładow Chrystusowych powołanie nasze do wiary upewniemy, iáko Piotr s. mowi. Patrzmý ná písmá s. Páwła zwłászczá do Rzymian: Mowiąc długo o wierze y tájemnicách Bożych, tym ie zámýka: *O wysokoći bogáctw mądrości y wiadomości Bożej, o jáko niepojęte sądy jego, y nieogárnione drogi jego!* á zaráz się do náuki o mándaciech Chrystusowych do cnót s. Chrześciáńskich puszczá. Ná tájemnice Boskiey mądrości próżno się z rozumem udáwać, bo są nieogárnione: dosyć że ich wiargę, ile dáie komu Pan Bog, sięgamy: ále do cnót pobożności Chrześciáńskiey wšytko serce obracamy, y síły wšytkie ná ich wykonanie rozpuszczamy. Zaráz Apostoł przekłáda te Boskie mándaty y roskáznia o miłości ku bliźnim, o wzgárdzie ſwiátá, o umártwieniu żádry ciał nášzych, o pokorze w rozumie, ábyśmy nie chcieli wiele umieć, jedno pod miargę, iáko podzielił P. Bog dáry swe káždemu. Y innych wiele do obyczáíow Chrześciáńskich náuk dáie, po wšytkim píśaniu y listách swoich. Toż czyni Piotr s. y JákuB y Jan w liściech swoich: máło o Boskich tájemnicách wiary nášzey mowią, w skárb ie Kościelny y do rgu ſtá-

szych y wiadomości kłádą. Wykłády tájemnic trudnych, wedle czásu podáją: ále ná upominanie do cnót ſwígtych y mándatow Chrystusowych, kłová swe naywiecey obracáją. Błogo nám gdy ná kazániách nášzych tę godzinę tak przebiegamy: áby w sercu ſłucháczow nášzych, chęci się do życia pobożnego zápaláły, á do pełnienia obyczáíow od Chrystusa roskáżanych, y jego przykładem záleconych, wzbudzáli.

Niech nám nie trudno się zda, was choć do ſwiátá skłonne, y ciełskie do dobrego, y skáżoná náture máiące, upominác, náuczác, ſłowy pokornemi prośić, á drugdy y ostre mi ſtráſzyć, nie rozpaczájąc o popráwie nášzey. Bo mamy Mamy zſobá tegoż Páná, który nas ná tę robotę bę Páná do poſłał y ná to żniwo obrał. Niepochý- *náuki Ewángelij.* bne ſłowo y prawdá obietnic jego, którą *nam* spuszcza, mowiąc: *Otom ja z námi jeſt aż do ſkończenia ſwiátá.* Z námi iest, z námi mowi, z námi robi, on nám dáie náuki, y ſercá nabożne do prágnienia ludzkiego zbáwienia zápalá. On gdyby potrzebá y cudáby przez ręce nasze czynił. On spuszcza nám Duchá s. ná kazanie y rozgłáſzanie woli ſwoiey, y ná upominanie do dobrego. Ręká jego z námi, iáko iest w Dzieiách Apostolskich. My ufzy nápełniamy, á ręká jego zá ſer- *Aktor. II. 1* ce ima, y mocá ſwoią ono ná lepszé odmieniac. *Swiát wšytek do tákiey wiary iáką rozſiewamy, do tak trudnych rzeczy y rozum przechodzácych, iáko było Apostołom y ich potomkom námowić, Z Apostoły* byś ty Pánie z nimi nie był? *jáko obro-* *Chryſtus.* cić ciełſne one ludźie do duchowieńſtwá mogli?

mogli? Jąko te rokoszy y bogactwa widome, y żywot ten y zdrowie opuszcząc, y za niewidome się dobrą mieć, iakoby pewne [acz daleko pewniejszy] dawać ciężkobyludziom nie było: byś ty Panie z nimi nie był, y sam im wiary oney o rzeczach tak trudnych przykrych, y przyrodzeniu ludzkiemu przeciwnych, niedarował, y Duchem swoim onych nie napełniał?

Levit: 26- Jest z nami Pan JEZUS, y będzie aż do końca świata, na Ołtarzu y w Sakramencie w osobach chleba y win: acz pod przykryciem y niewidomie: ale prawdziwie, bez figury y rzeczą samą. Izali się ciało od Bóstwa jego dzielić może? od dusze się raz na trzy dni oddzieliło: ale od Bóstwa nigdy. Izali nie jeden Syn Boży jest, jedná personá z dwu natur, Boskiej y ludzkiej? Z tej jego obecności wielce się chlubić, y niezliczone pociechy odnosić. Bo on z nami jest, lepiej niżli przy starych, do których mówił: *Będę miał między wami przybytek, y nie odrzucę was: chodźcie między wami będę.* Bo w onym namiocie albo kościele, mocą tylko y Bóstwem, którym wszędzie jest, przebywał: a z nami, y ciałem obecnym, od Bóstwa y mocy jego nieoddzielnym, zostając: nie tylko na pokarm y pośilenie nasz, ale na wszystkie potrzeby nasze, y iako dobry Ociec nie tylko syny karmi, ale y odziewa y broni ich, y wszystkie niedostatki ich opatruiąc, y dziełstwem bogatym nadeje.

Matth: 16- Na koniec z nami jest y z tej miary: iż Kościół swoy, matkę naszą y dom zbawienia naszego, zatrzymawa y mocną ręką swoją wspiera, aby nigdy nie upadł y nie ustał aż do końca świata. Od onego czasu iako to rzekł: *Idźcie, nauczajcie, chrzcićcie w Imię Trycy i. Ojca, Syna, y Ducha i.* nigdy nam nauczyciele nie uśtali, nigdy Sakramenta nie ginęły, nigdy żadnym napaściom niewiernych krwi Chrześcijańskiej rozlewców, y Aryanów, y innych heretyków morderstwami, y odszczepieńców prześladowaniem, Chrześcijaństwo Katołickie zwojowane być nie mogło. Trwa Stolicą Piotra i. opoką ktorey bramy piekielne nie przemogą. Trwają na niey potomkowie jego, z tą nauką, z tą wiarą, z temiż Sakramentami, z temiż Biskupami y kapłanami, y Doktormi, y wszystką dyakonią, iako się od Apostołów poczęło, y dla tego z nami jest Pan JEZUS. A iako się on Abia Krol, bitwę staczając z heretykami odszczepieńcami, chlubił mówiąc: *Z nami jest Pan Bog: bo z nami są kapłani*

ni jego, ktoreście wy wyrzucili: y Lewitowie zostają u nas w porządku swoim. *Przetoż się was nie boim; zwyciężeni być nie możemy, bo Boga z sobą mamy.* Tak y my tym się cieszym.

Heretycy tym się chlubić y podierać nie mogą. Biskupów, Kapłanów, Lewitów porządnych nie mają. Wypędzili je y odarli, zátym y Boga z sobą nie mają, y dla tego nie trwają, y iako chłupki przy winnicy y ogrodach wiatrem się roznoszą. A gdzieżby Pan JEZUS u nich miał mieszkać? z kościołów go wygnali, ktore połupili y obrzydzili, y z imion kościelnych wygnali. Z Sakramentu go wyrzucili. A w sercu go ich, gdzie wiary, pokuty, pokory y miłości, y zgody, y jedności kościelney nie mają, nie pytay. A gdzieżby miał być u nich? izali w niezgodzie y swarach ich około wiary? Tam go nie mają. Bo Bog jest pokoiu y zgody. Izali w ich kłamstwach, y potwarzach na Kościół Boży, y na Papieża, y na duchowny stan, ktoremi proste y niewiadome uwodzą, Chrystus mieszka? Tam go nie mają. Bo Bog jest prawdy, nie kłama. Izali mieszka z nimi w pokatnych y pojedynkowych iaskiniach ich? y tam go nie mają. Bo Kościół jego, miasto jest na gorze, y pochodnia na świeczniku, ktora światu wszystkiemu świeci. Izali Chrystus jest w nieistotkach, y odmianach wiar tak wiele, ktoremi co dzień zamiąny czynią, y ucząc się ich, nauczyć się nie mogą? Y tam Chrystusa nie mają. Bo jeden Bog, jedná wiara, jedná stara y utarta nauka, y nieodmienne prawda Apostołów jego, wszystkiemu światu opowiedziana, y Kościelnym urzędnikom podana. Dziękuiem tedy Panu JEZUSOWI, iż z nami jest, z nami mieszka, Kościół swój broni, y jego fundamenta dawno zatrzymawa, y zatrzyma aż do końca świata. A załuiem tych którzy go od siebie odpędzili, nędznie giną.

Jest y z wami Pan JEZUS, słuchacze nasi nabożni, ktory niewidomą mocą Boską swoją oświeca rozumi, y kruszy serca y wolą wąż do pokuty, iż czyni w nich odmianę, skłonności przyrodzone przemagając.

Nie darmo u ołtarza one słowa z piśm i. mówim: *Dominus vobiscum.* Y to Dominus vobiscum słowo obracając się do was często powtarzamy: *Pan z wami.* Obyście moc słów tego zrozumieli, y uważali; zaśladniłoby wam w sercu, y mowilibyście z radością: *Nieczego się nie przelknę: bo ty Panie ze-
miesz*

Kościół nie
ustaje bo z
nim Pan
JEZUS.

Cor: 14

Matth: 1

Pfal: 26.
Pfal: 143

Pfal: 90

Przyczyn
iną tą reg

Pfal: 2

ma jest. Ná niczym mi nie zéydzie, boś ty Pánie zemná. Wszytko mam, gdy ciebie z sobą mam. Y byliście wdzięczniejszy tey prawdy Bogá swego: Otom z wami jest: nie ná raz, nie ná dzień jeden ani ná rok, ale zázwdy, y ná wieki do końca swiátá. Nie ná iednę potrzebę wáfz, ale ná wszystkie duchowne wieczne, y ziemskie doczesné. Z wami Pan, miłostíerny, mocny, szczodroblivy, w kázdey nędzy y kłopotie uciefzyc was y wyrwac z ciężkości móże. Z wami jest niewiedomie ná oltárzu, iáko się rzekło: gdzie przez kápłany co dzień ná kázdey Mfzy y cšierze przeczystey czyni wam Cíáło y krew swoję: ábyśmy rákiemi dáty Páná Bogá ubłágáli, którego często przestęptwy náfzymi gniewamy, ábyśmy się z gniewu jego y z długow takimi pienádzmi drogiey krwi jego odkupowali. Abyśmy wšytko czego nam potrzebá, przyniesieniem y oddawaniem tych dárow, upraszáli. Jest z wami ná kázdą pokufę, gdy z grzechy y z czártem y z ciálem y swiátem wojnę staczacie, y dáie zwycięstwo y tryumphy, iz mówim: *Naywiększego się wojská nieprzyjációł moich nie przelekne: boś ty Pánie zemná jest. Ty náuczaś ręce moje do wálki, y páłce moje do boju, z takimi nie cielesnymi nieprzyjációły. Jest z wami ná podporę síl wáfzych do roboty cnot swiętych, które wam rozkazał: iz mówim z Apostólem: Robiłem: ale nie ja: láská Boża zemná. Jest z wami w nędzy y kłopotách, iáko sam mówi: Z tobą jestem w utrąpieniu.*

Gdy wam cierpliwość y dziękowanie zá oycowskie karanie dáie. Y to wam lepiey niżli počiechy swieckie, w których go rychley trácim. Jest z wami y przy końcu wáfzym, y dáie wesołą śmierć, przenosi nas w dom Oycá swego: gdzie u stółu jego záśiędzim w pokoju y dostátku nieprzeżytym, y żadną iuz nędzą nieprzerwywáym.

Czego się tedy báć mamy? izáli przy bogáym y dobrym y hoynym oycu, synaczkowi ná czym schodzi? Móželi przy mátcie bogátey y dobrej dziecię nędze iáką cierpieć? Przy mocnym y wielkim wojsku páná swego żołnierz, śmieie sobie poczyná, á nikogóż się nie boi. Lecz y my z nim bázdmy zázwdy: nigdy myślá y sercem od niego nie odchodzác, á mówiac: *Pátrze ná Páná zázwdy który przedemná jest.* Stoię przed nim iáko pilny dworzánin jego, gotowy ná czynienie woli jego. W nim roskosz wšytká y myśl mójá, oczu z niego nigdy nie spuścze, y od služby jego nie odtápię. Lenić się do roboty y posług jego, które mi rozkazał, w pobožności y dobrych uczynkách, y cnotách Chrześciánńkich nie będe. Jeśli rękę chorą mam, zleczy mi iá Pan moy do roboty swoiey: ješlim nie dužey síly, pokrzepi mię ten co zemná jest, iz mówić będe: *Mogę nišytko w tym który mię pošila, y robotę dobrze zápláci.* Ktoremu z Oycem, y z Duchem swiętym, Bogu w Troycy jedynemu cześć y chwałá ná wieki, Amen.

Pfal: 13.

Phil: 2.

Ná dzień Božego Cíálá,

Nie godziło się nám bez takiego Swiętá dzišieyszego być dla wielkości miłostí y láski niewyko-wionej, która nám jest w tym Sákramencie pokazána y dána. Gdyž w ón dzień wielkoczwartkowy, którego nám to dobrodziejstwo ustáwione jest, rozmyšlánie meki Pánńkiey wesela nám takiego nie dopuściło. Acz kościół długo był bez tego swiętá: ale chytróść y złość wielká nášzych nieprzyjációł, którzy nám ten Sákrament blužnili y lžyli: wyciśnęli więkšze ku niemu naboženstwo, y głošniejszy o nim wiáry wyznánie. Bo gdy Berengáryusz y inni heretycy przed pięć set lat blisko, prawdę y przytočność Cíálá Chryšufowego z tey tájemnice nám wydzieráli: á same figury y sam

chleb zóštáwili: poráziwšy ich kościół ná głowę: tryumph dnia dzišieyszego obchodząc počát, y wierne swoie nápo-tym přezstrzeží, áby się o to iáko o wielki członek wiáry š. Kátolickiey zástáwiac umieli, á potępionych błędow Sákramentárńkich nigdy do sercá nie przypuśczáli: ani temu czártu, který nás ná pokárinie ufowił, ná tym lepszem od Chryšufá dánym, łowić się y zwodzić nie dáli. Nošim tedy dziš ten Sákrament przedziwny po rynkách y ulicách, wyznáwáiac wiáre, znáiac nieogárnione dobrodziejstwo, potępiaiac niewiarność here-tycká, á oddáiac powinny pokłen temu, který jest obecnym y mieszká między námi w tym Sákramencie. Mécymy o tym zá pomoć Božá to kazánie.

Genes: 3.

PIERWSZA

K A Z A N I E PIERWSZA CZĘŚĆ,

O wyznaniu wielkich cudów w tym Sakramencie, y o średni
cudach mądry stary y tey nowej nędzy.

Główny y wesóło P. Bogu za tę tajemnicę wiary nędzy dziękując, wyznawamy iż większe w nim są cuda samey mocy Bożej, y świadectw Bożych Chrystusa niższego pełne: niżli w oney mądry, o ktorej Pan w dzisiejszej Ewangelij mowi, ktorej na puszczy stary oycowie pożywali. Która iż była figurą y znakiem tey lepszej mądry [czego z tych słow Pańskich żadna niewierność przeciw nie może] jeśli ona cudą nad rozum ludzki miała: pewnie ta nędza daleko większe mieć ma. Ona miała, iako pismo świadczy, te siedm cudów.

Siedm cudów w stary mądry.

I. Naprzód była chlebem ludzkim na powietrzu uczynionym, nie z ziemi, bez orania, y siewy, y ognia, y pieca. Jakiego chleba nigdy ludzie nie widali, ani używali. A stała nie tylko za chleb, ale za inne potrawy y mięsne, ktoremi się człowiek pożył y duze, nie tylko do życia, ale do roboty, do chodzenia drog wielkich, y do wojny y bitwy. A maly to cud?

2. Drugi był, iż ona mądną rano przed dniem z rosy spadła: a skoro promyszczeń wschodzącego słońca uczuła, wnet ginęła. Lecz od ognia gdy ją wazono, smażono, tłuczono, ginąć nie mogła. A maly to cud?

3. Trzeci był, kto jej takomy nabrał więcej niżli było głów do jedzenia: kto wziął na dziesięć osob, a dom nie miał jedno piec: skoro do namiotu ją swego przyniósł, połowic ją. ginęła y zniknęła, iż nie znalazł ani namierzył więcej jedno na pięć osob. A nie cud to?

4. A gdy ją kto naziurzył chciał, chować, ogłodzenia się bojąc, a słowu Boskiemu y opatrności jego nie dufając: pogniła, y robaczy się w niej rozdzieli.

5. Lecz gdy ją w Piątek siewito zbierano, a na przyszłą Sobotę y w skrzyni Bożej chowano: nie gnęła ani się wsiadła, ale iako świeża y dzisiejsza zostawała. A nie cud to?

6. Nad to co było naydziwniej miała, w sobie smaki y tuczenie wszystkich potraw, na ktore kto pomyslił y onych pragnął. Miała w sobie smak kaptuni, krom kaptuni: miała smak kuropawy, krom kuropawy: miała smak słony, krom słony: osoby miała, a istności rzeczy fa-

mych nie miała, *accidentia sine subjecto*: kto się temu nie zdziwuje?

Na koniec trwała nie na jeden miesiąc ani na rok, ale przez lat 40. y tym wojsko żyło y duze było, ktorego liczono po sześćkroć sto tysięcy do boju, a po ośmkroć albo więcej sto tysięcy niewiast y dzieci do lat dwudziestu, ktorych nie liczono, y ktore na oycowskie miejsca na puszczy pomarłych nastąpiły.

Znaćie tedy heretycy mizerni w tey mądry takie cuda: a w nędzy ktora na jej miejsce nastąpiła, prosty chleb mieć chcecie? Uczynicie lepszego y mocniejszego na pociechy ludzkie Moysesza, a niżli Chrystusa. Wygraliście na tey zamianie, za mądną tak dziwną, prostyście piekárski chleb wzięli. Za stary płaszcz, zdarta suknia, za figury, figury, y podobiejsze figury! Bo nigdy chleb Kálwiński tak zácny nie jest iako mądną. Coż nam nowego y lepszego Chrystus przyniósł? A my z Kościołem y z Doktormi świętymi mowim: *Jeśli się cieniom dziwniejsze: o jako to, rzecz samą wielką ktorej się cieniom dziwniejsze?* Jeśli mądną się dziwniejsze dla takich cudów ktore się w niej naydowały: a jeśli mądną była figurą y cieniem prawdy przyszłej y rzeczy samey, to jest nędzy Sakramentu nowego: iako daleko większych cudów w nędzy Sakramencie y w Chrystusowej mądry znać nie maly? Otożci ie wyliczę, abyśmy się stokróć więcej dziwowali, a wyznanie to kościelney wiary sławili, y w niej się umacniali, a Chrystusa nad Moysesza przekładali, y nędzy Sakramenta nad Zydowskie doskonalsze y wspanialsze być znali. Jako rożny Moysesz sługą od Chrystusa Syna Bożego: tak rożne y większe wszechmocności jego Boskiey godne Sakramenta y dary jego mamy.

Naprzód głóśno y wesóło dzisiejszym Świętem to cudo Boskiey ręki jego wyznawamy: iż Ciało jego na prawicy Bożej w niebie siedzi, a tu przed się toż a nie inne na ołtarzu, y w tey Monstrancyi jest. Kto to mowi? Syn Boży sam, Bog y prawdą, taką nam wieczną tu sprawując, iaką dwunastciom onę ostatnią sprawił. Gdy każdemu wiernemu z niewidomey ręki swojej podaje, a mowi: *Bierz, to jest Ciało moje.* To mowi Ko-

ściół

Concil: N
cendum.

Chryst:
lib: 3. de
Sacer.

2.
Słowo prze-
kaptany w
monione
czyni ten
Sakramen-

3.
Odmien-
się natura
istności chl-
ba.

Ambros: de
his qui
misi: init.

Cyrl: H
rosol: Ca
tech: mi-
stag.
Ambr: de
Sacram.

Wielkie ma-
ją być cudo
w nędzy
mądry.

4.
Osoby chl-
ba bez chl-
ba.

Chryst:

Nie m-
chleba
na po po-

Concil: Ni-
cenum.

ściół święty z swoimi Concyliaimi y Do-
ktormi, ktorých tu słow kłáść nie iest
czás, mowiło się o tym indziej. O iáko
to wielki cud, ná który wszechmocną rę-
kę swoię Bog nász Chrystus dla nas pod-
noši, iż práwie iáko sam mowi, chleb
nam z niebá Anjelski dáie, y iáko ieden
Doktor mowi, z zemie nam niebo czyni.

Chryso-
stom: lib. 3. de
Sacer.

Drugi cud iest: iż słowo Chrystusowe
skoro ie przez kápiáná u ostarzá wymo-
wi: czyni nam ciáło y krew jego. Przeto
iż iest wszechmocne, á toż ktore rzekło
niebu y zemi: stań się, y stáło się z ni-
szczegoż. Jeśli świat ten widomy y nie-
widomy z niszczegoż słowem swoim uczy-
nił: iáko nam tymże słowem Ciała y
krwie swoiey uczynić nie może? Izáli
schorzáłá ręká jego, á ná mocy jey pier-
szey zeszło? Wielki to cud twoy Pánie
Boże nász, iáko mu się nie dziwować y ná
chwale jego nie przyklekác?

2.
Słowo przez
kapłany wy-
mowione
czyni ten
Sakrament.

Trzeci iest: tymże słowem swoim
Chrystus chleb odmienia ná ciáło, á wi-
no ná krew swoję: iż po poświęceniu y
słow onych wymowieniu, nie masz tám
chlebá, ále ciáło nie masz winá, ále krew
iest Páná nášzego, iáko sam rzekł: *To iest
Ciáło moje*: iuż nie chleb. *A iáko z wody
uczynił wino*, mowi jeden święty, *ták tu
z chlebá czyni Ciáło y z winá Krew swoję*.
Nie iáko z máteryi: ále iż istność chl bá
ustępuje, á Ciáło Pánkie pod osoby chle-
bá nástepuie. Jáko z láski uczynił węzá,
mowi drugi. Bo Pan iest ktory wszystko
stworzył, y náтуры odmienic może. A iá-
koż tu cudá wielkiego nie przyznáwác?

3.
Odmienia
się náture y
istność chle-
bá.

Cyryl: Hie-
rosol: Ca-
tech: mi-
stóg.
Ambr: de
Sacram.

A. iż widomego y surowego Ciała y
Krwie pożywác człowiekowi zwyczaj nie
iest, y przyrodzenie nie znosi: zostawił
osobę chlebá bez chlebá, osobę winá bez
winá, y dla obyczáiu ludzkiego, y dla
znáków y Sakramentu kościelnego, y dla
wiáry á wysługi nášzey. Nie byłby Sá-
krament y tájemnicá Bozá, by ná oko
nam dáł dáry swoie. Ale iáko człowiek,

4.
Osoby chle-
bá bez chle-
bá.

mowi jeden święty, *z ciáta jest zložony y
z dusze: ták nam dáł dáry swoje duchow. ne
cielesnymi znákami pokryte*, y we chrzcie-
sle y w bierzmowaniu y w tym Sakramen-
cie ostarzá y w spowiedzi, y w innych.
Byśmy tylo jáko Anjelowie sáme dusze mieli:
dáby nam wszystko odkrycie y jawnie: *ále
iż przez Ciáło duszá své potrzeby odpráwuje
w cielesnych y widomych znákách*, duszne
nam pokármny y póciechy Chrystus pokrył.

I.

Cudá w ná-
szym Sakra-
mentie.
Exod: 16.
Isai: 16.
Na práw-
u niebie y
y tu jest
osobá chle-
bá.

Dáł nam Ciáło práwdziwe swoie ku po-
żywaniu: ále pod znákiem osoby chlebá
y winá. Nie pod chlebem áni pod wi-
nem, bo tám chlebá y winá nie masz: ále
pod osobá ábo pod áccidenty chlebá y

Nie masz
chlebá y wi-
ná po poświę-

winá. Y ták iest tu wielkie cudo nád ro-
zum y nád Philozofią: iż iest smák
chlebá krom chlebá, smák winá krom
winá. Co też y w máninie oney, iáko się
rzekło, było. A cóż tu Pánu Bogu ktory
iest tworzą náтуры trudno?

ceniu w tym
Sakramen-
cie.

Piąte cudo znamy, y wielkie, iż pod
ták máłą rzeczą y pod naymnieyszym
znákiem chlebá, ábo oplátká, iest cále nie-
rozdzielne Ciáło jego. Bo tám iest nie
obyczáiem mieyscá y rozszerzenia: ále
obyczáiem istności y substáncyi. Co u
ludzi niepodobno, ále mocy Boskiey lá-
cno. Y ták w prózie Doktorá jednego ś.
śpiewamy: *Gdy lámię*, práwi, *Sakrament*,
*pamiętá yż ták wiele w ułomku, jáko y w
cáłym znaku chlebá, y každemu się z osobná
cále nierozdzielne dáje*.

5.
Pod nay-
mnieyszym
znákiem
chleba cále
Ciáło.

Jeszcze y to cud dziwny iest, iż tego
Ciała pożywamy, á nigdy go nie ubywa,
áni się trawi, ále záwždy ten Baránek, iá-
ko ś. Jędrzey Apostól mowi, cáły trwa.

6.
Pożywa-
niem go ni-
gdy nie uby-
wa.

A ná koniec, to przenayswiętsze Boskie
Ciáło iest ná wielu mieysc záraz, gdzie je-
dno ten Sakrament spráwuá y poświęcá-
iá. Jáko słowo ktore ja wyrzekam, to
słowo JEZUS, jedno iest, á przedsię u was
wszystkich co słyszycie, by tu was było
dziesięć tysięcy, u káždego w uchu cále
iest: á przedsię y u mnie com ie wymo-
wił, cále zostáie, y w moiey myśli y fer-
cu iest. To tedy podobno iż iedno słowo
ná tyśiąc mieyscách iest záraz: á to nie
ma być podobno, iż Ciáło z Boskwem zlá-
czone ná wielu mieysc jest? nie mowiem
wszędzie, bo to błád heretykow Ubiqui-
stow: ále gdzie ie poświęcáią. Y toć nie-
podobno w ludzkim rozumie, áby dwie
ciele były ná iednym mieyscu á przeniká-
ły się: á iednak Ciáło Chrystusowe przez
mury do Apostółow y zámknione drzwi
weszło, y z grobu przez kamień, pieczęci
nie náruszáiąc, wyszło.

7.
Ná wielu
mieysc jest
cále, toż á
nie inne.

My wierni gdy Pan Bog co mowi, ro-
zumu się nie rádzim, ále się do wiáry y
wszechmocności Bożey odzywamy. A
to niedbamy, iż nie rozumiemy iáko toco mowi.

Rozumu się
nie rádzić
ogdy P. Bog
toco mowi.

być może, kiedy wiemy iż ták iest, słowem
Bożym upewnieni, ktore zádney
omyłki y zádnego niepodobienstwa mieć
nie może. Nie rádzim się y zmysłow cie-
lesnych, oczu, sináku, dotykánia, wo-
nienia: ále wszystkim kłámstwó zádáiem,
gdy słowo Boże záchodzi á mowi, iż to
ták iest, choć ty tego nie widział, áni się
dotykał, áni woniał. Dofyc iż słyszysz
iż ták Bog mowi: *To iest Ciáło moje*.
Ucho tylo choway Bogu: á innym zmy-
ślom rótkáz ustępowác, mocy y práwdzie
Bogá

ani zmysłow.

Doktorowie
święci.

Bogą twego. Ta prawda około takich cudów spraw Boskich w tym Sakramencie bardo się wspiera kościelnym świadectwem, y starożytnością wyznania wszystkich Doktorów, którzy przez te pułtora tysiąca lat co pisali. O czym nieco w Niedzielę przyszłą dołożyć się może. Na

ten czas do uważenia takiej miłości y dobrodziejstwa, które nam Pan JEZUS w tej tajemnicy pokazać y zostawił, czył, y do pokłonu dziśiejszego, który Chrystusowemu Ciału dajem, pokwapić się muszę.

W T O R A C Z Ę S C ,

O miłości y dobrodziejstwie wielkim w tym Sakramencie nam pokazanym, y o pokłonie Ciału Chrystusowemu y częstym jego używaniu.

Wdzięczne-
mu wigcey
dają, a od
niewdzię-
cznego biorą
Luc: 19.

Nieślusna rzecz jest, abyśmy rozum mając, y oświecenie wiary świętej mając, darów Bożych które nam z dobroci swej szczerze dacie, uznawać, za nie dziękować, y onych dobrze zażywać, nie mieli. Bo iako Pan powiedział: *Temu co ma, dano mu, a temu co nie ma, y to co ma, wzięto mu będzie.* Kto co ma od Pana Bogą, a tego nie zna, y nie dziękuje, y na pożytek swoy nie obraca: iakoby nie miał. Y przetoż godzien jest, aby mu to co ma, odebrane było, a lenistwo y niewdzięczność jego, bez karania nie zostawia. Jakożby się nam tego karania biec nie potrzebą: gdy my mając taką tajemnicę y przedziwny dar w tym Sakramencie, znaćbyśmy nie mieli łaski tej Boskiej? Obron tego Boże. Z wielką wdzięcznością uznawamy y to sobie do serca wbijamy: iż tu nam Pan nasz wielkie pociechy y pomocy y pewności łaski swej zostawił.

Ofiarę w
tym Sakra-
mentcie jako
nasz ciełszy.
Różność Sa-
kramentu od
ofiary.

Genef: 8.

Genef: 22.

2. Par: ult.

Gdy co Pa-
nu Bogu da-

To jedno, iż w tej tajemnicy nie tylko mamy Sakrament, ale mamy y ofiarę, iako nas wielce cieszyć nie ma? Ta jest różność Sakramentu od ofiary: iż w ofierze Bogu co dajem, a w Sakramencie łaskę iaką od Bogu bierzem. A iż szcześniejsza rzecz jest dawać a niżli brać: y tego nam szczęścia życzył Pan Bog, abyśmy jemu co dawali, z tego co od niego mamy. Y przyjmie to iakobyśmy własne swoje jemu dawali. Jako one ofiary starych przyjmował, y wdzięcznemi ie y kłódką wonią sobie zwał. Jako od Abrahama ofiarę syna własnego, którego mu z łaski swej dał, przyjął. Y od Melchisedechy chleb y wino. Y od Aaroná bydlę onego tak wiele y rozlanie krwi ich. Y od Dawida srebro, złoto, y inne bogate perły y kámiennie na budowanie kościoła. Y wielce się tym ludzie cieszyli, iż co Panu Bogu dawać mogli: a iż to on tak iako ich własne dary, przyjmował.

Ofiary stare same z siebie były nikczemne y oczu Bożych niegodne; iako Psalm mowi: *Co mi po mięsie y bydla naszym, jeżeli ja to jeść będę?* nabożeństwem się tyło, wiara y sercem dobrym ofiarujących ludzi, one danińy zalecały. A my iako daleko pociechę większą mamy: iż dajem y ofiaruiem Panu Bogu co dzień Ciału y Krew najmilszego Syna jego, pod osobą chleba y winą: rzecz tak wielką y drogą y bogatą, na którą rad Bog Ociec oczy swe obraca: y co samo z siebie jemu jest, iako Syn jego najmilszy w którym mu się upodobało, bardo wdzięczno. O iako bogate ręce nasze, o iako łacny przystęp do Bogą gdy te dary nie-ublagamy y wszystko łacno uprosimy, tak mu upominek dając, w jakim się on kochá.

Nie spieram się teraz z niewdzięcznikami, którzy mówią: Nie rzekł Pan, ofiarujcie, ale pożywajcie. Ale nieśłatku grzeszny, rzekł: *To czynicie com ja czynię: jam ofiarował, y wy ofiarujcie: jam poświęcił, y wy poświęcajcie: ja wam to Ciału daję, które za was ofiarowane będzie, y jest wieczną y drogą ofiarą.* Nie mogliśmy go pożywać, gdyby ofiarowane pierwey nie było. Bo nie w nabożeństwie nie iedziono, czego pierwey nie ofiarowano. Jeśli nam był Barankiem do iedzenia: pewnie był pierwey ofiarą. Bo pierwey ofiarowano Baranká, niżli go pożywano. Samo to iż błogosławił, pokazuje iż Pan pierwey ofiarował. Jako pierwey chleb upieką, toż go pożywają. Pierwey błogosławił y dzięki czynił, toż rzekł: *pożywajcie.*

Lecz druga różność Sakramentu od ofiary, prostotę albo upór y złość ich po-
tępia. Bo Sakramentu ieden za drugiego brać y pożywać nie może, ieden sam za się. Jako nikt iedź za drugiego, nie może, ieden sobie ku pośileniu ie, nie drugiemu.

Ale

Ofiarowa-
ni drugie
ko może,
pożywać
może.
Hebr:

Ná wiel-
Czwarte

2.
Obecność
Ciała Pa-
skiego wi-
ka poiee-
i. Reg:

Włas-
jka non-
teflame-
Bog u
Emian-
Miłoi-
niona
ca Bosk-
wsech
onaci

Różność
druga Sa-
kramentu
ofiary.

Ofiarować ieden za drugiego może, iako Apostoł mowi: *iz Biskup sam za się i za lud wszytek ofiaruje.* A iz Páńskie słowá o kielichu, takie są: *Pijcie, to jest krew moją, która się za was y wielu ich wylewa ná odpuszczenie grzechow.* Trudno z niey ofiarę wyrzucić. Bo ná odpuszczenie grzechow Sakramentu nie pożywamy: ále iuż od grzechow oczyszcieni do niego idziem, ábysmy niegodnie nie pożywali. Uchoway Boże w grzechu pożywać. Ofiara tedy pierwey za grzechy w tey krwi być musi: toż dopiero bez grzechu pożywanie być ma. A za drugie iako kto ma pożywać? A Pan mowi: *To krew moją, która się za was y za wielu wylewa, abo wyleje.* Za inne tedy nie-pryтомne byłá tam ofiara. O czym się ná innym mieyscu dowodniey náuczyło. Wielka tedy pociechá iest nászá, iz w tey tajemnicy, Pánu Bogu dáváć, rzecz tak miłą á nam wielce pożyteczną, do ublagania gniewu jego, y do otrzymania potrzeb nászych możemy.

2. Obecność Ciała Páńskiego wielka pociechá. 1. Reg. 8. A sámá obecność iaká nam pociechę dáie: iz mamy Pána z námi przebywájącego tu ná ziemi w tey tajemnicy. Wiedział Salomon iz Pan Bog iest wszędzie, y ógárnać go y sámé niebá niebow nie mogą: á przedsię temu wierzył, y temu się wydziewować y za to wydzikować nie mógł, iz w onym jego Kościele przebywał, y obecnym się stáwił, tak iako indziej się nigdziez nie stáwił, iedno ná onym mieyscu. Co tylo było dárámi y czynieniem łáski y skutkámi Boskiej mocy ná onym iednym mieyscu. Lecz u nas w nowym zakonie, w káždym kościele y ná káždym ofiarzu iest Bog náš: nie tylo Boską náturá, iako wszędzie iest: nie tylo dárow dániem, iako w sámym Salomonowym Kościele: ále Ciałem swoim z námi iest.

Własna łaska nowego testamentu Bog w ciele Emanuel. Miłość ożenioná z miłości Boską, abo wszechmocnośc. Jeszcze ná on czas Bog nie był. Wcielony: przeto takie łáski ludziom nie pokázáł: ále nam pokázáł; miłość ożenioná z wszechmocnoścá to uczyniła. Miłuię kto kogo: oná miłość odjázdu mu broni, á obecnoścá chce, á odjácháć przed się potrzebá. By mógł Krol miłuiący małżonkę swoię y ná wojnie być, która bez niego odpráwioná być nie może, y domá z małżonką zostáć: izáliby tego nie uczynił? Ale nie może: obraz iey tylo swoy y inne upominki zostáwia. Bo do miłósci, nie dostáie mu wszechmocnoścá. Pan náš y przy miłósci którą má wielką ku nam, iako ku oblubienicy swoiey; má téż wszechmocnośc Boską. Uczynił tak: y ná

krolestwo w niebo odjácháł, y tu ná ziemi iednák w tey tajemnicy zostáł. O nieogárnioná wszechmocnośc, która miłóść ku nam tu ná ziemi osieroconym wycisnęła. Gdyby Krol tak miłował poddane, izby sám przy káždym y przy najmniejszym kmieciu zostáwáć chciał, dla obrony pomocy y pociechy jego: ktoby takiego Krolá nie rad miał? Takiego my mamy: iakoż się corki Syońskie, wedle Psálmu, z takiego Krolá swego weselić Psálm 149. nie máią?

A zwlászczá iz tá jeho obecność nie tylo iest ku pociesze, y ku pomocy nášej we wszytkich potrzebách: ále téż iest ku dziwnemu z námi przez pożywanie tego Ciała y tey Krwie jego złączeniu y zjednoczeniu. *Kto, prawi, pożywa Ciałá mego, we* Joan: 6. *mnie miejska, á ja w nim. Ciałó moje prawdziwym jest pokármem.* Nie obludnym, nie figurowánym, áni málowánym, ále prawdziwym pokármem. Chleb Kálwiń. Chleb Kálwiński nie iest prawdziwym duszy pokármem. *wińskiego* Bo duszá chlebá nie jada, ále Ciałó Chry- *dusza nie jada.* *Złączenie wielkie náše z Pánem.* *stusowe z Bosktem złączone, prawdziwie* *duszę kármí, y z nią się złącza.*

Zadne złączenie tak práwe y mocne nie iest, iako pokármu z ciałem nászym, który się obracá w kości náše, y w żyły, y w káždy członek náš. Tak Chrystus náš z námi się wiernemi jednoczy y powinowáci. Zadná rzecz nie iest tak nászá włásná iako pokárm. Pieniádze, májétność, száty, y dziedzictwá, nie włásnie są tak náše, iako pokárm, który się w ciałó náše obraca. W żadnym Sakramencie tak włásnie mowić nie możemy, iz moy iest Chrystus: iako w tym. Moy iest, bo go pożywam, bo we mnie iest, bo się z nim spajam iako wołk rospuszczony z drógiem. *lex in Jo-* *an.* *O iaka mi to pociechá! Mnie słábe mu, gdy skárbow gorá we mnie bédzie, iaka pociechá. Mnie grzesznemu, gdy tak czystego Ciała pożywam. Jakie we-* *sele mnie smutnemu, gdy Pána chwały* Cyril: *Hie-* *z sobá mam. Práwie bédę, iako rzekł je. rosol: Ca-* *den święty, Chrylztophorem, to iest tech.* *Chrystusá w sobie noszącym. W szczęściu* *się Nayswiętszey Mátki Bozey nieiako* *zrownam. Kogoż się y czego báć mam,* *gdyż ty Pánie zemną iest? Czegoż mi* *niedostáwáć má, gdy ciebie Pánie mam?* *Izáli z tobą wszytkiego nie mám? Już* *moie niebo y to co w nim iest. Już mo-* *je wysługi twoie, y mojá łáská którą* *máš u Oycá.*

Hh2

A co

Co to żyje dla
Chrystusa,
jako on żyje
dla Ojca.

2. Petr. 1.

Dwie matki
dwie około
pokarmu po-
wiedziały
czart.

Genes. 3.

Dwie pra-
widzie Chry-
stusowe.

Pokarmem
zguba, po-
karmem na-
prawa.

Joan 6.

Pokłon Cią-
łu Chrystu-
sowemu.

A co więcej, w teyże Ewangelij dzi-
siejszey Pan mowi: *Jako mię posłał żywy*
Ojciec, y ja żyję dla Ojca: y kto pożywa
mnie, będzie żył dla mnie. Tak to święci
oycowie wykładają: iż ten co pożywa do-
stojnie Ciała Bożego, Bożą naturą żyje.
Bo przez Ciało jego y człowieczeństwo
Chrystusowe, do Bóstwa jego które z nim
złączone jest, w personie jedney przycho-
dzim, y w Bóstwo się jego przez ciało złą-
czamy, y ztąd wedle Piotra ś. *uczestnicy*
jestemy natury Boskiej, y Bogami się nie-
iało stajemy. W czym poznamy stare
rozumy mądrości Boskiej.

Dwie matki czart powiedział E-
wie matce nieszczęśliwej, o potrawie oney kto-
rąśmy zginęli. Jedno, iż nie pomrze-
cie: a drugie, iż będziecie iako Bogami.
Bo skusiwszy oney potrawy, umarli na
duszy y potym na ciecie, y nie Bogami ale
nędznikami zostali. Tak iż Bog w Troy-
cy jedyny, po naszymu mówiąc, śmiał się
z nich, mówiąc: *Ono Adam stał się jako*
jeden z nas, wiedząc złe y dobre. Na po-
karmie nas czart oszukał y skłamał: na
pokarmie nas Chrystus naprawił, y ono
co czart fałszywie obiecywał, uiszczył. Dał
nam pokarm nieśmiertelności, abyśmy
nie umierali, gdy rzekł: *Kto pożywa chle-*
bą tego, będzie żył na wieki: to jest, Ciała
jego. Bo acz ciało nasze na czas umie-
rają, ale biorąc w się nasienie nieśmier-
telności z Ciała Chrystusowego, którego
też pożywiamy, dla niego zmartwychwsta-
ną. Jako tamże Pan mowi: *Kto pożywa*
Ciało mego, ma żywot wieczny: a ja go
wzbudzę na ostatni dzień. Y tak pokarmem
tym śmierć odpędzamy, która nam z po-
karmu urościła. A Bogami się z niego
stajemy, gdy przez Ciało ubóstwione, do
ziednoczenia z Bóstwem Chrystusowym
przychodzimy, y w nie się niejako włącze-
piamy, przez pożywanie Ciała tego, kto-
re ma personę Boską, y sok Bóstwa jego
do siebie y w się ciągniemy. Dziwne to
a wielkie dary. O iakoż za nie dziękować
mamy? Jaką Panu tak dobremu wdzię-
czność pokażemy? Wielką nam dostojność
dać Chrystus tym używaniem: wyfoko-
nas bardzo wynosi: niewymownie miłu-
je, więcej y lepiej niżli matka, gdy nas
własną swoją krwią karmi.

Wdzięczni tedy będąc tego dziwnego
Sakramentu, acz zawsze przy ofierze:
ale dziś osobliwie w kupie y po rynkach
y ulicach pokłon czynim Boskiemu Ciału
Chrystusowemu, które w nim być mo-
cno y z ochotą wyznawamy. Kogoż to
boli? kogo to obraża, iż się Ciału Pań-

skiemu kłaniamy? Nie chlebu: bo go
tamtę nie masz: y źle nas o to y fałszywie
potwarzają. Do znaków y osób chleba
tam się znamy: ale do chleba namniey.
Pod temi znaki miasto istności chlebo-
wey, jest istność Ciała Chrystusowego, y
prawe, żywe, całe, nierozdzielne Ciał-
o jego: iakoż je czcić, y czci mu y po-
kłon Boskiego wyrządzać nie mamy?
Grzechli to Bogu się kłaniać? Grzechli
to Ciała Chrystusowego od Bóstwa nie
dzielić? Boskiej czci to Ciału godne: Bo
personę Boską w sobie ma w naturze lu-
dzkiej.

Izali zgrzeszyli trzej Krolowie, iż się
temu Ciału w jaskółkach leżącemu na twa-
rzy swoje upadając, pokłonili? Kto nie
chwali śleponarodzonego gdy ułyszał:
Jam jest Syn Boży: iż upadł y poklonił
się Panu w ciecie? Kto przygani Aposto-
łom, którzy widząc iż po wodzie cho-
dził, y morzu y wiatrom rozkazywał:
przypadli do nog jego: y pokłon mu Bo-
ski oddali, mówiąc: *Jesteś prawdziwym*
Synem Bożym. A nas kto zgani, którzy się
dziś temu Ciału ze czcią największą iako-
ż możemy, po ulicach y rynkach kłania-
my, wyznawając: iżes prawdziwie Syn
Boży, w ciecie Pan y Bog nasz, któryś dla
nas umarł, y to Ciału na rozmaite nie-
czci y mgli wydał.

Niech dziś ma od nas cześć to Ciału,
które tak wiele nieczci dla nas podięło.
Bierz Zbawicielu nasz nagrodę za ono
Ciału twego w domu Annańszowym po-
liczkowanie, za ono w domu Káipház-
wym upłwanie, za ono w rądnym domu
u Piliatá biczowanie y koronowanie,
za ono po ulicach Jerozolimskich sro-
motne powłoczenie, za ono na krzyżu
Ciała twego nasmiewanie. Bierz od nas
czci y poklony, y uniżenia, y wszelakie
wyznanie, iżes Krol nasz, Pan nasz, Bog
nasz, iż to Ciału rozkazuje na niebie, y
rządzi Anioły, y uwesela niebo. Niech
y dziś ziemię naszą uwesela, a za sro-
motę niech bierze chwałę: za zelżywość po-
kłon, za podeptanie y umorzenie, niech
bierze majestát, państwo y krolestwo nad
nami.

Lepiejby go nie znąć, wedle Aposto-
ła, niżli go znając nie uczcić. Wiara na-
sza y majestát obecności jego to wycią-
ga: abyśmy Pana czcili, y jemu się iako
Bogu kłaniali, którego tu pod znaki y
osobami temi iako obecnego wyznawa-
my. *Panu Bogu twemu,* mowi pismo, *klá-*
niad się y służyc jemu będziecie. Nie tylko nie
grzesz, mowi ś. Augustyn, gdy się Chry-
stusowi

Psal.

2. Reg. 6.
Psal. 96.

Boskiej czci
Ciału Pań-
skie godne.

Matth. 2.

1. Reg. 6.

Joan. 9.

Matth. 14.

Chrystus

Augustin

Niegród
Ciału Chry-
stusowemu
za onę dla
nas zelży-
wość.

Jako mam
pożnać b
czci, y do
mu Pana
przymowa

Cześć uż
wanie.

Rom. 1.

Deut.

August. in

Czemu nie pątrzym na te, którzy z tsey
potrawy, często się ią karmią, z wiel-
kich doskonałych cnot przychodzą, y ży-
wot Anjelki wiedą? czemu im nie zay-
żrem? Izáli nie czuiem słabości swey, y
drogi tak trudney, y ciężkiey, na którą
się nam z Eliaszem poślić tym chlebem
potrzebą? Izáli nie więcej miłować
mam JEZUSA naszego, niżli słudzy Jo-
bowi miłowali Pána swego, którzy mó- Job: 31.
wili: ktoby nam dał, abyśmy się y Ciałem
jego ná armili? Byśmy Chrytusa ználi,
o iakobyśmy to często wowili. Ktoż wię-
kszy, ktoż bogatszy, piękniejszy, ktoż
możniejszy, ktoż nam więcej pomoc mo-
że do wшыtkego ná nas? Chleb ten Judic: 7.
iako miecz Gedeonów woyská Mádyán-
skie, to i sť szatany y wшыtkie przeciwni-
ki náše pobija. Stół jest przeciw nie-
przyjaciółom nášym, mowi Psalm, zgo-
towány. Izáli niewiemy o nieprzyjacio-
łach? ktoż nam lepiej ná nie hetmanić Psal: 22.
y z mocy ich wybawić nas y do wygrá-
ney bitwy y zapłaty, y korzyści bogá-
tey przywieść może? O JEZU Chryste,
słodkości nášzá, niechże cię kosztuiemy,
smáki takich potraw twoich niech serce
y dusze náše przenikają. Ktory żyćisz
y króliesz Bóg práwy z Oycem,
y z Duchem świętym ná wieki,
Amen.

* * * * *

Drugie Kazanie na toż Święto Bożego Ciała, ábo w Oktawę jego.

Dicetis in illa die: Confitemini Domino; & invoke nomen ejus: notas facite in populis adinventiones ejus. Isa: 12.

W Esłse y szczęśliwe czasy zakonu nowego Duchem świętym z daleką wypátruiać, Prorok Izáiasz mowi: *Ná on dzień: Wystąpiáć Pána y wzywáć go, y narodom wynálaszki jego oznaymiać będąciecie.* Czemu my słudzy duchowni wáśi dosyć czyniąc w to dźisieysze Święto, sławim nieogárnioną dobroć Pána y Bogá nášzego JEZU Chrystá, iż kwoli nam z wyfokiey Boskiey Mądrości swey wynálasz przedziwne obyczaje w Sákramencie ostarzá, do pociechy nášzey, y pokazania zámilowania

swego wielkiego ku nam, do ktorego przyłożył wszechmocność Boskiey ręki swoiey. O czym y Sálomon mowi: *Mądrość dom sobie zbudowála, roslworzyła wino, y postawiła stół.* Gdzie dáł znáć, iż w tym, co nam jeść y pić w wigiliá śmierci swey, ná żegnaniu Pan JEZUS podał, osobney mądrości swoiey záżył. Z czego my się serdecznie rádując y ciesząc: wyliczym kilas tych przedziwnych wynálaszkow jego w tym Sákramencie, do ugeśzczenia się do niego pobudzając.

Prov. 9.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Pierwszy wynálezek.
Joan: 13.

Pierwszy wynálezek w Sákramencie ostarzá, ten iest: widząc Pan JEZUS, iáko mowi Jan święty, iż przyszedł czas áby z tego świata szedł do Oycá ná krolestwo y chwałę swoję: á widząc iáko z jego odesścia zasmuceni byli, ulubieni uczniowie jego, y iáko z nimi rád przemieszkował ná ich obronę y pociechę: pomyślił iákoby y odeysć do Oycá, y zostáć z swemi miłymi mogł. Y wynálasz z mądrości swey Boskiey taki obyczaj: áby odszedł widomie, á zostáł niewidomie pod osobą chleba y winá. Nie tylo zostawał Bosstwem, bo to nie cud w Bogu, który wszędzie iest: ále y ciásem, ktore dla nas przyiáł y z Bosstwem swoim w jednę persónę złączył. Ktore gdy y ná práwicy Bożej posádził, y tu ie też w Sákramencie nam zostáwił, jedno á nie inne Ciałó: wielki cud, y dźiwny wynálezek z Mądrości swey y niewymowną miłość ku nam pckazał. *Elizab, mowi jeden Doktor, nie mogąc z uczniem swoim Elizeuszem zostáć, podnieśiony ná ogniłym wozie do ráju: tylo mu płaścz swoy spuścił.* Nie ták Pan náš: nie płaścz ále samego siebie y Ciałó swe zostáwił. A toż iednak Ciałó ná práwicę Oycowską w niebo wniósł, y w nim kroluie ná wieki. Nie málowaniem zostáł, áni pismem, áni upominkami iákimi, co y ludzie czynić mogą: ále samym Ciałem swoim, czego żadne stworzenie uczynić nie może. Y gdy to Ciałó jego w Sákramencie

Zostáć Bosstwem nie jest cud.

Chrysof: hom: 2. ad pop.

mamy: jego cále mamy. Bo Ciałó áni od dusze, áni od Bosstwá się jego nie dzieli. Y ták się one słowá jego rozumieć mogą: *Oto ja jestem z wami po wszystkie áni aż do skończenia świata.* O wielki rozumie ktory miłość wyciągnęła, á wszechmocność Boska wykonała, y wykonywa co dzień, y przez usta kápłáńskie mowi u ostarzá, iáko ná ostatniey wíeczery mowił. *To jest Ciałó moje.*

Matth. 28.

Wtóry wynálezek taki iest: Jedną ná krzyżu krwawą ofiárą, ktorey święt wszytek czekał, y raz tylo umierając odkupił nas Kápłan naywyższy Pan JEZUS, y zniósł wszystkie ofiáry zakonu Aárónikiego kápłáństwa, ktore tę jednę ofiárę jego przenaydroższą oznaczály, y ukázowály: áby figury rzeczy sámej stápiły, y iáko cienie od słońcá uciekály. Zá czym Kościół zakonu nowego, má widomą zwierzchną ofiárę ná ustáwiczny pokłon y dźięki Pánu Bogu, y ná własną służbę, ktory się stworzeniu zádnemu oddáwać nie godzi. Má ubłáganie zá grzechy ustáwiczne swoje, takim dárem bárzo Bogu miłym y wdzięcznym á lepszym niżli oná krew bydlęca w zakonie stárym. Y nie zostáie Kościół Chrystu-Ofiar 2. sów ubogi y nieszczęśliwy bez Kápłaná ná ziemi widomego, bez ofiáry powierchney, bez Ephed, to iest bez kápłáńskich do ofiáry przypraw. Co iest wielkie u Proroká przekłétwo. Y nie miałby nic lepszego y bogáćszego nád stáry zakon: y owżem.

Co idąm, ofiar: á co bierzem, t Sákramen: Exod: 19

Páko tá ofiáry na uściszeje

Pożytki ry nášey

Przekł

owšem podlejšzymby był y nižšym, gdyby bez ofiary zoſtáwáć miał.

Pátrzayže iákiey mądroſci y wynálaſku użył Pan JEZUS, ná wielką pocięchę y ozdóbę Koſciółá ſwego nowego. Gdy ofiarę onę Wielkonocną zábitego Báránká odprawował: ſám ſię Báránkiem ſtał, y iáko Káplán wedle porządku Melchifedechá, Ciáſto y Krew ſwoię pod oſobá chlebá y winá ofiarował. Y ofiarowane y iákoby nieiáko zábite jeſć kazał [bo w nabożeńſtwie nic ſię nie jádło coby ſię pierwey Bogu nie ofiarowało] mowiąc: *Bierzcie, jedzcie, to jeſt Ciáſto moje, ktore ſię zá was dáje: to czynicie ná moje pámigáke.* Y przy kielichu mowi: *To jeſt krew moja, ktora ſię zá was y zá wielu nyleje.* W ktorych ſłowech jáſna ieſt ofiara. Co bierzem, to nie ofiará, ále Sákráment: ále co dálem, to ofiará. A Pan mowi oboie: bierzcie dar wielki ná ſwoie zbáwienie.

Dáje ſię Bogu zá was: to ieſt ofiaruie. Bráć jeſć nie móžem jedno zá ſię y ſobie: á ofiarować zá drugie móžem, iáko Pan rzekł, zá was. Teſtáment ſtáry y jednánie z Bogiem, ofiará ſię krwie bydlęcęy potwierdzał: á nowy ofiará ſię teſz krwie Syná Božego umacnia. Y przeto Pan mowi: *To krew nowego teſtámentu.* O czym ſię teraz ſzerſze tego wywody opušzczáją. To tylo przydáſ:

Gdyby kto ſpytał: gdyž ofiará káždá to má, iż ná czeſć Božá niſzczecie, ábo ſmierciá, ábo paleniem, ábo jedzeniem: á Ciáſto Páńskie niſzczec y gináć nie móže: iákož ofiará ieſt? Ná to ſię táka náuka dáje: Chryſtus ná náſzey Mſzy ſ. nie umiera: bo raz ſmierciá rzeczywíſtá wſzytko zbáwienie náſze ſpráwił: ále gdy ſię ſmierć jeho ná náſze grzechy codziennie y ná potrzeby náſze do uproſzenia przykláda; nieiáko w oſobách zwierciatnych umiera. Bo oſobno Ciáſto, á oſobno krew ſwoię w tey ofierze podá. Ktory rozdziáſ ſmierć ukázuie. A k temu iákoby niſzczecie ná czeſć Božá Ciáſto y krew jeho, gdy oſoby zwierchnie chlebá y winá jedzeniem niſzczecie.

Wychwalamy tedy teń wynálamak przedziwny Páná náſzego; w tey tájemnicy, iż náń ieſt y Sákrámentem y ofiará; w ktorey przez Káplány ſwe tu ná ziemi Pan JEZUS. ſwoie kápláńſtwo wieczne odprawuie: w ktorey ták drogi dar Pánu Bogu przynoſim: ná uczczenie jeho, ná codzienná ſlužbę jeho, ná odpušczenie grzechow náſzych uſtáwicznych, ná uproſzenie potrzeb, y ná przekládánie raz uczynioneý ná krzyžu ofiary, y

czerpánie pożytku z niey. Jedná ſmierć ná krzyžu, y rázem jednym wſzytek grzechow náſzych, y ná przyſzłe ludźie nágotował: á my co dzień tož Ciáſto y krew jeho y ſmierć jeho Bogu Oycu ofiaruie: przykládájąc onę máſć ná grzechy náſze, y ták nieiáko ſmierć jeho ná ſwe potrzeby wznáwiamy, iákoby co dzień zá náſ umierał, gdy w oſobách chlebá y winá nieiáko umiera. Y ták Pan Chryſtus Káplánem ieſt, nie ná krzyžu tylo, ná ktorym raz rzeczywiſcie zá náſ umárl: ále y Káplánem wiecznym w codziennęy ofierze, wedle porządku Melchifedechá, w oſobách chlebá y winá. O przedziwná Mądroſci jeho, ktora ſię gárnáć nie móže, w zſtáwieniu tákiey ofiary, ktora ſláwim y zá nie codziennie dziękujem, y oney záżywáć áž do końca ſwátá budziem.

Trzeci wynálamak ten ieſt. Ciáſto ludzkie go pożywáć y ludzká krew pić, nie ludzka, y brzydká rzecz ieſt. Y muſiałby pierwey człowieká zábić, y jeho ciáſto wárzyc, ábo piec. Te trudnoſć oddáſiájąc Mądroſć Syná Božego, wynálaſzł ten obyczay: iż zázájone y pokryte oſobá chlebá Ciáſto ſwoie náń ku jedzeniu dáje, y jeſteſtwo niewidome chlebá ſłowem wſzechmócnym ſwoim obraca w jeſteſtwo niewidome Ciáſta ſwego, á oſoby chlebá ſáme przez ſię bez ofády záwieszá. Bo gdy chleb błogoſłáwi, y mowi w rękú chleb májác: *To jeſt Ciáſto moje: ſłowo jeho próžne y fałſzywe nie ieſt; muſi być odmianá w chlebie: ktorey iż ná powierchnych oſobách nie máſz: muſi być ná náturze y jeſteſtwie chlebá, iż ſię obraca w náturę y jeſteſtwo Ciáſta jeho, y z oſob chlebá, chleb utępuie, á Ciáſto Páńskie pod oſoby náſtępuie.* Co u niego nie trudno. On náture z niſzczegož ſworzył: on ie teſz odmieniać móže. Z láſki uczynił wężá, z wody uczynił wino. On teſz u Dánielá ogień uczynił bez gorácoſci. On zelázo u Elizeuſzá uczynił bez cięžáloſci, iż po wodzie pływáło. Jáko y Piotr á. ciáſto po morzu cięſzkie chodziło. Ná co wywodow nie potrzebá jedno uchá wiernego ná ſłowo mocne Boſkie. Bog wſzytko móže co chce. Chce: Bo mowi: *To jeſt Ciáſto moje.* Móže: Bo Bogiem ieſt. Kto nie wierzy: Bogiem gobyc nie zna.

Z czego przeſtrogá ieſt potrzebna gdy pátrzym ná Nayſwiętſzy Sákráment iuž poſwięcony: Nie rozumieemy áby táń chleb był. Nie máſz táń chlebá, jedno oſoby chlebá, bez ofády fwey. Ná ſłowie ſię Bo.

Colájem, to ofiará: á co bierzem to Sákráment, Exod: 19.

Jáko tá ofiara niſzczecie.

2.

Ofiara ná dźwięki y błágotné co y ná krzyžu.

Ofes 3. Dan: 3. Ko: 1. áy nie wſy je ro nie beczáje.

Pożytki ofiary náſey.

Przekládá-

Trzeci wynálamak. Surowego ciáſta ludzkiego pożywáć brzydsko.

Oſoby chlebá y winá.

Odmianá náture Bogu láčna. Dan: 3. 4. Reg: 4. Matth: 14.

*Chleba nie
maś w po-
święconym
Sakramen-
cie.*

się Bożym ofadza, ową białość y okrągłość y smak chlebowy, nie na chlebie, bo tam już chleba nie maś. Nie na ciecie też Páńskim, bo takiei białości y okrągłości y smaku Ciáło Páńskie nie ma. Jest białość bez białego, okrągłość bez okrągłego, smak bez smacznego. To jest, o soby chlebowe bez chleba, pod kotremi iáko pod suknią zakryty, jest Chrystus w swym jestestwie y naturze, y w cáłości zupełney. Przetoż nie kłaniamy się chlebowi, bo tam ustąpił y zniszczał: ani ofobom chleba ktore widzím. Bo one o soby nie są Ciásem Bożym, ani są na Ciele Bożym, iedno sáme z sobą stoią, z mocy Bożey zawieszzone, ále temu się Ciáło kłaniamy, ktore pod ich zakrytością jest. Y poki one cále trwają: tam jest. Są iáko suknia krolewska, ále nie sam Krol. Záfioniony w nich Chrystus, ále záśloná nie jest Chrystus. Osoby zostają dla dwu przyczyn. Jedná: ábyśmy mieli Sakrament, ktory się z dwu rzeczy składa, z znaku widomego y z niewidomego dárú Bożego. Drugá ábyśmy wiedzieli gdzie jest Ciáło Chrystusowe, á gdzie go nie maś. Bo gdzie po poświęceniu smak jest chleba, tam też y Ciáło Páńskie. Także gdzie smak winá, tamże jest krew Páńska. A gdzie tych znakow nie maś, tam też nic nie maś.

*Osoby dla
czego zostają*

Wychwalamy tedy tę mądrość y moc Páná nášzego w tym Sakramencie: iż nam tak dogodził, iż Ciáło przeczyste jego y krew jego brzydkości nam nie czyni, gdy je pod zakryciem y niewidomie jemysy, y krew jego przenaydroższą pijemy. á czuiąc osoby chleba po poświęceniu, pewniśmy iż tam jest Chrystus, y tam go, iáko chleba niebieskiego y ożywiającego pożywamy: á teybyśmy pewności nie mieli, gdyby te osoby w swej cáłości nie zostawały.

4.

*Nie na jed-
nym mieys-
cu Ciáło
Páńskiego
używamy.*

Czwarty wynálezek jest: gdyby ná iednym mieyscu to Ciáło Páná nášzego y krew naydroższa jego byłá: y ná iednym się mieyscu rozdawała: bieglibyśmy y ná koniec swiatá, y zá morze, y pracabyśmy wielką mieli. A ktoby tam nie biegał, by y co dzień umierałby miał, do takiego skárbu? Tę pracę zdiął z nas Syn Boży, y dał tę moc kápłanom swoim, po wszystkim świecie, á nigdy nieustającá, á rękómá kładzeniem od iednego do drugiego przechodzącá: áby ná każdym mieyscu poświęcać to Ciáło mogli. A on sam naywyższy Kápłan przez ich usta ono czyni, y chleb w Ciáło swe mocą swą odmienia, iż ná wielu y niezliczonych

mieysc y zawždy Ciáło jego Boskie być może, y jest ná każdej Misy, y ostarzu kápłáństwa porządnego.

Y ztąd tá náuka roście, iż to Boskie Ciáło nie wszędzie jest: bo tylo samemu Bosktwu włafno jest, wszędzie być, y wżytkie mieysca jestestwem, y mocą, y przytomnością swoią, nápełniać. Lecz Ciáło Chrystusowe w Bosktwo się nie obraca, záwždy człowieczeństwo jego człowieczeństwem jest, ácz w personę Boską Syná Bożego wszczepione, y z nią nierozdzielnie spojone. Byłby to bład Eutycheśa heretyká potępionego, ktory dziśieysí Luteráni Ubiquistowie wznowiają. Tam tylo jest to Ciáło y krew, gdzie się porządnie od kápłaná ná to moc Boską mąiącego, poświęca. Co ná wielu niezliczonych mieysc y niezliczonych ostarzach, y w ustach pożywających być może. Bo y ná wieczery Páńskiey, ná różnych mieyscach to Ciáło było. O czym są wywody u Theologow dostáteczne. My tu tylo wiárę wyznawiając, sławím Mądrość y rękę Boską w tym Sakramencie, á do podziwienią się dobroci Boskiey ná námi, y do wdzięczności y záżywiania tych dárow pobudzamy.

Piáty wynálezek. Y to Mądrość Boska wynálezá, iż pokazanie przyiáźni y miłości ku nam, y spojenie dziwne y spowinowácenie swie Pan Chrystus z námi wymyślił. Nie złoto ani srebro, ále zdrowie swoje zá nas dał, umierając ná krzyżu: á w tym Sakramencie sam siebie nam dáie, y tak się z námi zeymuje y spaja, iáko jedło ktore się w krew naszą obraca, y w nas nierozdzielnie trwa. Nie to moie co mam ná sobie, w skrzyni, w komorze, y w skárbie, w domu, w páństwach y zámkach: Bo to wżytko w mię nie wchodzi, y odeydzie ládá kiedy, choćbym niechciał: ále to moie, co jem y co się w moię krew obraca, y odemnie się nigdy dzielić nie może. Kto, mowi Pan, Joan. 6. *mnie pożywa, ja w nim mieskam á on we mnie.* O dziwne y mocne złączenie y nieogárniona miłość, ktorá się ná rozdział áby nigdy nie był, tak opátruie! A cóż ma być miłszego y požádniejszego u bogiemu, iedno áby się od bogatego do brodzieńsá nie oddzielał? Co ma być kropelce wody która prędko wysycha y niszczecie potrzebnieszego, iáko się do rzeki która nigdy nie ustáie przyłączyć? Szczęście też wielkie nędznego y podłego, gdy się z Pánem naywyższym krwią zwiáze y spowinowáci. A im bliższy stopień krewności, tym spojenie mocniesze. Dawid

z ktorego

*Ciałowi-
czeństwo
Chrystusowe
nie obraca
się w Bosk-
twa, Eutyche-
sizm, Ubiqui-
stowie, nie ber-
dysy, dżilijni.*

6.

*Złączenie
Boskwe.*

*Ná różnych
mieyscach
jedno Ciáło
Páná nášze-
go.*

*Jedná z ci-
tem wielkie
złączenie.*

Pál.

*U bogiemu
dobre z br-
gaty złą-
czenie.*

*Przyiá-
źni.*

z którego krwie Chrystus wyszedł, daleki stopień miał krewności. Naypierwz y naybliższy Nayśw: Mátká Boża miała. Bo z jey samey krwie, Cíáło wziął Syn B ży. Izáli nie ták bliski stopień inamy, którzy Cíáło jego y krew w się bierzem, y w jednę się krew z nim obracamy, y iáko wołk z wołkiem w jednę bryłę y málę zlewamy? O szczęście náše nieogárnione, o dobroci y miłości Chrystusowá ku nam niewymowiona!

6. Szofy wynálezek. Szukał Pan JEZUS obyczáiu z gorácej miłości swey ku nam, iákobyśmy się y w Bołtwo jego wpoili, y w wieczność szczęścia jego Bołkiego, my docześni y nędzni, wstąpili: y nálażł w Mádrości swey ten obyczay: iż przez pożywanie Cíáła swego, które z Bołtwem złączone iest, do tego nas przywodzi. Człowiek od Bołkiey náтуры dáleko iest, y żadnego przyrownáńia y przystępu do niey nie má, iedno wiárá á miłościá, á nie rzeczá sumá. Nálażł się śródek ták: Cíáło może brác cíało, bo sobie są podobne: ále Bołwá nie może, bo dáleko od siebie rózne, áni przyrownáne żadnym sposobem. A iż sámo Cíáło Chrystusowe má w sobie Bołtwo: gdy się z tym Cíáłem ubóstwionym spojamy; z Bołtwem się też które w nim iest jednoczymy. Y ták wedle słow ś. Piotrá: *śájem się ucze-*

śnikámi náтуры Bołkiey. O dziwny wymysł do ták wielkiego nášzego szczęścia.

7. Siodiny y ofitni. Chcąc P. JEZUS z teyże ku nam miłości, cíała náše śmiertelne uczynić nieśmiertelne y wieczne: ten śródek wynálezł. Kármí ie y nápa- wa Cíásem y krwią swoią, w którym iest żywot y źródló żywotá. Y wśiał w nie z swego Cíáła náśienie nieśmiertelności, które choć się zágrzebie ná żmę, ále ná láto dniá sądneho, nieśmiertelność w sobie y moc do ożywienia máiąc, zákwi- tnie, y wiecznym się iuż stánie. Drudzy niewierni powstáná bárzo nie rádźi ná śmierć wieczną, y trápienie cíała przy duszy potępionej. Ale uczestnicy Cíáła Chrystusowego, którzy go godnie poży- wali, wezmá cíała nieśmiertelne y szczę- śliwe, y moc oná z Cíáła Bożego w nie nápuszczona, y wśiána, dzielność swoią ná nich pokáże.

To się fundie ná oney náuce, iż po- kárm Cíáła Páńskiego, ácz duchowny iest y dla dusze y zbawienia iey dány iest: Ale iż się przez cíało bierze, má z niego y cíało swoje poświęcenie, y moc do wieczności szczęśliwej ná dzień zmártwych- wstánia. Ták święci Doktorowie náuc- záią. Cyrillus Alexandr; Hilarius. *Ści- słowá się ich nie kładą.*

WTORA CZĘŚĆ,

O użęszczániu do tego Nayswiętšego Sákrámentu.

1. T O słyszác y wierząc, któż sobie ták drogich y wiecznych nie- bielskich pożytkow nie życzy: A kto by nie rad áby Pána Boga z sobą miał. A mowił: *Nie się złego báć nie będę, bo ty zemná Panie jest,* nie tylo Bołtwem, ále y Cíáła Bołkiego twego przytomnością, któż będąc zrániony y zemdlony ostrym grzechow czártowskich mieczem, máści któraby ná rány przykła- dał, o ktorey wie iż go pewnie uleczy, nie dostáie? W offerze tego Sákrámentu, wyługi męki Páńskiej ná się przywodzi: á więc odnáwiać jey y kłáść jey ná się nie będziem? Izáli pogárdzim ták przy- iáźniá, którą się z námi Bog nášz Chry- stus JEZUS złączyć y spowinowáć chce? Pátrž co ty iest, pátrž co Bog iest. Tyś kroplá wody która wnetze wysychá, á on morze wšytkiego jestestwá. Tyś nędzny robáczek w ziemi gmeráiący: á on naywzwyższy Krol ná niebie y ná ziemi: iákoż przyiáźniá jego pomiáćć będziéś

śmiał? do ktorey ciá w tym Sákrámen- cie wzywá mowiąc: *Bierzcie, to jest Cía- ło moje. Kto pożywa mnie, we mnie mieszka á ja w nim.* O Pánie; mieszkánie w to- bie y w Bołtwie twoim, iest naywzwyższe szczęścia y Bołwá twego, y wesela nie- ogárnionego uczestnictwo. Bez ciebie zgu- bá y piekło y przepáści do ognia wie- cznego. Jáko suchá roszczká ognia ty- lo czekáiąca, do szczepu w którym żyje kwitnie y rodzi, prágnąc nie má?

Ostrzmy wiárę ná tym Sákrámentie, I. która y Pátryárchy y sáмого Abraháma *Ostrzenie* przewyzšza wiárę: á oná się Pánu Bogu *wiary.* przyługujemy. Bołtwu Chrystusowemu tu cześć y pokłon oddáiem, gdy jemu odmiánę náture, iáko tworecy wšzego przy- czytamy: iż on może chleb, to iest ieste- stwo chlebá, ná Cíáło swe odmienić: iż może ošoby chlebá bez ošády wšafney zá- wiešić: iż w naydrobniejszy ušomku cáły iest: iż ná niezliczonych mieyščách Cíáło jego być może: iż go nie widzim, á przed-

Joan: 21.
Korona za
wiarę.

2.
Żyżwanie
miłości ku
Chrystusowi

3.
Ku bliźnie-
mu.

Exod: 16.
Porównanie
mnoży mi-
łość.

Jednym chle-
bem użyjemy.
1. Cor: 10.

Spowinowa-
cie z Ciał-
ką Pańską-
go.

á przedsię słowu więcej niżli oku nasze-
mu y zmyślom wierzym. Toć wiarą wię-
kszą niżli u Apostoła Thomasza, który
wždy człowieczeństwo widział, y Ciała
się Pańskiego dotykał, á o samym tylo
Bożwie wiarę miał. A my y człowie-
czeństwa nie widzimy: á przedsię bårzo
pewnie wierzym, iż pod najmniejszą o-
sobą chlebą przebywa. Za tę wiarę ko-
ronuje nas Chrystus, y mówi: *Błogosła-
wieni którzy nie widzieli, á uwierzyli.*
Życzmyż sobie tego błogosławieństwa, á
często się wiarą taką, przyjmując niewi-
domego tak iakobyśmy właśnie nań pa-
trzyli, Panu swemu zalecamy.

Zapalamy w sobie y wzniecaemy mi-
łość ku naszemu dobrodziejowi, biorąc
drogie dary z ręku jego, á chcąc z nim
zawždy zostawać, y jego przy sobie y
w sobie mieć, y z nim się nigdy nie roz-
stawać. Kto mię miłuje, mówi Pan,
przyjdź do mnie, mieszkać zemną, nigdy
mię nie odbiegaj. A iakąż miłość w nas
jest ku Chrystusowi, gdy mówim: do-
ść że do mnie raz w rok przyjdzie, do-
ść iż go w puł roką oglądam? Miłość się
rozmnaża częstym braniem y dawaniem.
Bierz Ciało moje, mówi Pan, á daj mi-
serce twoje. Darujemy się spodem, á mi-
łość się rozniecać między nami będzie.
A kiedy danie y branie ustaie ábo się czę-
sto nie wznawia: miłość gaśnie.

Y ku miłości bliźniego ten cię Sakra-
ment zapali, y rozszerzy chęć twoję do
bratá który z tobą u jednego stołu siedzi,
jedney tey potrawy z tobą pożywa. Nie
więcej panu, ani mniej ubogiemu daj.
Porównanie jest miłość mnożące: temu,
iako ná mánnie: oney choć wiele ma,
nic nie przybywa: á temu co mniej ma,
nic nie ubywa. Zazdrości nie masz: Bo
wszystko równo. Nie ma ieden nic u te-
go stołu y w tym domu ná drugiego.
Mówić zawždy bliźniemu możesz: ie-
dnego chlebá, mówi Apostoł, pożywamy,
bądźmyż jednym chlebem á nie dziel-
my się. Z teys krwi co y ja, bo jednę
krew pijemy Pana naszego: tegoż cię-
łá członek co y ja, bo jednego Ciała po-
żywamy, y jednym Duchem jego tchnie-
my. Spowinowaciłem się z tobą we krwi
bårzo bliskiej, iako brát z bratem, z je-
dney krwi oycá jednego. Nie mam ná-
d cię nic chociaż ubogi, á ja wysoko uro-
dzony. Rodzay ludzki máło od bydła
różny: á rodzaj z Bożey Krwi to prá-
wie niebieski. Miłowac się tedy musim
Ciała jednego y krwi jedney Chrystu-
śá naszego używając, y oną się ziedna-
czając.

Ná ieden dzień mánnę dawano, á ná
drugi zaś ráno do niey wstawac kazano. *Ná jeden
dzień mánnę*
Nikt się ná trzy dni nie nájada, drugie-
go jeść musi. Ciało Pańskie prawym
jest pokarmem, prawym powszednim, o
ktory prosim, chlebem. A iakoż ty mo-
wisz: dość mi go raz w rok, ábo w puł
roká pożywać? Tá mánná nie dáie się
jedno ná dzień. Kto iej zbieranie ná dłu-
gi czas odwłoczy, á ráno przed wscho-
dem słońca nie wstanie: ten iej nie ma.
A kto iej ná kilká dni zabiera, ginie y
psuie się. Nie służy ieden ná dzień. Tak
żazywanie prawey mánnny Ciała Chrystu-
śá Boga naszego, odwłoczyc się nie ma.
Starczy Chrześciance, co dzień bráli y
zbieráli drogą potrawę. Ty ieśli nie co
dzień, tedy wždy często y gęsto do niey
się pokwapiay.

Zdała się lekką potrawą oná mánná, iá-
koby nie posiláła ani tuczyła: ále złym
y grzechy Egiptu miłującym, y w świe-
cie się y rokoszach jego kochającym.
Lecz dobrym wielką siłę dawała, y do
chodzenia y do wojowania. Wielki dáie,
choć tego zaraz nie czujesz, posiłek, ná
drogę cnot wszystkich, y do chodzenia w
sprawiedliwości, ten pokarm niebieski, ná
Eliazu oznaczony. Pobieżyż, á pracy
nie uczujesz, iako mówi Izajasz. Wielką
siłę dáie, ná wojnę z grzechami y z po-
kuszami, y z czartówkami hałzadami.
Nie iedząc będziesz pobiedzony: ále się
náiadzysy tego jádła dużym zostaniesz, y
pokonasz nieprzyjaciela, iako Psalm mówi. *Psalm: 22.*

Znajdziesz w tey potrawie wszystkie
smaki czego ieden potrzeba. *Wszystkie
smaki.* A czegoż
w Bogu twoim nie masz? Jáko w czerwo-
nym złotym jest pieniądz, jest kwartnik,
jest szeląg, jest pułgrosz, jest grosz, jest
potroiny, jest połsoiny, jest tálar: Tak
w Ciele Chrystusowym wszystko upodoba-
nie swoje, iako w mánnie oney znaj-
dziesz. Wszystko z nim dárowane nam jest.
Smakiem Ciała tego, wszystkie się cieles-
ne smaki y świeckie požądania odraża-
ją. Wszystko coć ciało y świat zaleca,
obrzydnie; iako ten co się kąpiuná ná-
iadł, ná kąpiunę nie poyrzy, y zá jad ię
y niezdrowie poczyta.

Ukochay się w tym zadátku y zastá-
wie, ná wszystkie obietnice Boskie, ktory
droższy jest niżli to czego od Chrystusa
Krolá twego czekasz. Bo we wszystkich
bogactwach krolewskich nie droższego nie
masz, iako ciało Krolá samego. Acz zá-
kryta jest tá zastawa dla wysługi ktora z
wiary y nádzieie idzie, y tu nie czuim
drogosci y skodkosci jej: ále gdy te tá-
jemnice ná jaw wyndą, poznamy iako
nas

nás tým zaľátkiem y zaľtáva w obietni-
cach swoich upewnň. Przpátruyže ſię
częſto tey nádziei ſwey, á z upewnňenia
weſel ſię, droga tę perſę częſto ogládá-
jąc, y jey ſię pátrzeniem chľodzác, á w
czyſtym ſercu ſá, iáko w ſkrzyncę zľotey,
przechowywájac.

8. Pomyſl ſobie, iž potčynáſz tu ucztę y
bieſiadę wiecznā z Chryſtusem ná tákiey
Začpčie bieliady gor- w Sákramencie tym, wieczery, ktorā on
ney. obietá, mowiac: *Gotuję nam tak jako
Luc: 22. mnie zgotowaľ Ociec moy kroleſtvo, abyſcie
jedli y pili u ſtoľu mego w kroleſtwie mo-
im.* To uſzywanie y weſele tu w zákry-
toſci záčzynamy, u oſtarzā, potráwy tá-
kiey Anjelskiej uſzywájac. Y mielibyſmy
záwždy w troſkách náſzych weſele, byſmy
ſtoľu tego pilnowáli, á jeho ſľodkoſci w wie-
rze wielkiej y mocney y w chęci Chryſtuſa
prágnačey, koſztowáli. *Koſtuycie jako ſľodki
jeſt Pan.* A iákož ſkoſztuielſz, gdy rzadko
do tego ſtoľu idzieſz? Gdy ſię ſwieckiem
požácliwocſciāmi y cieľeſnemi ſákotkámi
zárykaſz? Gdy ſię wymawiaſz, mowiac: *Ku-
piľem wnieſ, idę ja ogládac.* O gľupi! pierwey
iā byľo ogládac, tož kupowác. Táka ieſt
ſkwápliwocſć ludźi nierozumnych. Mniemā-
iā aby ſwiát prawdę mowiľ, gdy ſwoie do-
brā chwaliť y myľá ſię ná kupiľie. Bo onā
wieſ ktorā zá práčę ſwe y pieniādze kupi-
iā, cudza ieſt, trochę poſſeſſyi w niey do-
puſzczā, á wnet cię z niey wypędza, y
twoie pieniādze zginā. Lepiey byľo ná we-
ſele, y ná wiecznā krolewľkā wieczeryā,
w ktorey wſzytko zgotowaľo, nie wymā-
wiāć ſię. Tāmby y wſi mieſzkānia wie-
cznego, y bogáctwā wſzytkie bez utráty
nálaſz. Jáko y drugi gľupiec mowi: Ná-
kupiľem do roli woľow: idę ich doznā-
wác. O nie mądry, pierwey byľo doznā-
wác, niſli ie plāć. Oto wſzytkie chro-
me y chude, y do roboty nieſpoſľobne.
Izāli byľo nie lepiey ná weſele gotowe y
do chľebā bogátego iſć, niſli w ziemi
gmierāć, á cięſzko ná chľeb ktorý přędko
gine robic? Nie mnięſze onego gľu-
pſtwa ktorý ſię teſz wymowiľ z tego weſe-
la mowiac: *Zonęm poſjāľ, nie mogę iſć.* Já
Nie juſz my- koby iuſz wygraľ: iž ſię oženil. Wiele w
graľ, iž ſię o- małżeńſtwie ngľe, wielkie z zonā cieſza-
ry. Izāli nie lepiey do gotowego weſela,
gdzie cię wſzytkiemu roſkoſzāmi opātrzyč
chcā, y ná niczemci nie zeydzie? Nie-
chćieymyž być tak gľupiem. Bež wy-
mowki pokwāpiaymy ſię do tey uczy, w
Nayſwiętſzym Sákramencie, w ktorey
wſzytkie pociechy náſze bez omyľki y o-
ſaukānia, naydziem.

9. Przy záſzywāniu tých přeczýſtých tá-
li z

jemňic, wſpominaſz ſobie y iáko ná kſię-
gách czytaſz wſzytkie Pānā JEZUſowe jow Chryſtu-
dzie, y záſľugi dla twego zbāwienia. *ſowych.*
Jáko on rzekľ: *To czyncie ná moje pámiť-
kę.* Bo mowic y myſlic moſeſz przyimu-
iāć: w to Ciaľo z přeczýſtęy Dźewicę
poniſyl ſię Bog dla mnię, y ſtaľ ſię čľo-
wiekiem, y moiey náturey uczeſtnikiem.
W tym cieľe z ludźmi ſyiac, náuczył náſ
przykľadem y ſľowem, praw y drogi do
zbāwienia. W tym tudā dźiwne czynil,
y oſywiāľ umárľe, y chore wſzytkie do-
tykániem ręki ſwey oſywiāčāčey leczyľ.
W tym uboſtwa, kľopoty, niedoſtátki,
trudzenia y přeſľadowānia dla mnię čier-
piaľ. To Ciaľo ná męki wielkie y pohāń-
bienie y rozplęcie ná krzyſu dla mnię
wydaľ. Tę krew ná moie zbāwienie wy-
lewaľ. To Ciaľo od ſmierci iuſz wzbu-
dźil, y wniol ię do niebā, y ná práwicę
Boſzey poſádzil. W tym przydzie ſwiát
ſádzic. O iáko ſię w nim zákochāć mam,
y onego ná wſzytkie moie potreby du-
chowne y inne záſzywāć! O iáko mi tá
pāmiťká Dobrodźeľa mego, y te kſięgi
Dźciow jeho ſľodkie być máiā! *To czyn-
cie, práwi, ná moje pámiťkę.* Miľo Pānu
JEZUſowi, gdy go y záſľugi jeho wſpo-
minamy, rád ie zátym ná náſ wdźięczne
wlewā, y onemi náſ ubogačā.

Ná konieč, do čęſtęgo ſię brāniā tego
ſkárbu pobudžājac, pomyſl ſobie: y dla
czegož Pan JEZUS, w tym Sákramencie
tākie cudā czyni? Dla mnię to Ciaľo,
w ktorym ná práwicę Boſzey záſiaďil, tu
ná ziemi ná oſtarzu ſtāwi. Dla mnię nie-
iáko ná oſierze w ſnākách y oſobách chľe-
bā y winā umiera. Dla mnię náturey od-
mienia, z chľebā Ciaľo y z winā krew
ſwoię czyni. Dla mnię oſoby chľebā bez
oſady ſwey zátrzymāwā. Dla mnię ná tak
wielu mieyſcāch ieſt. Dla mnię tak mi
ſię bliſko ſtāwi. Dla mnię takā moc ká-
pľanom dla poſwięcenia tego Ciaľā y
krwie dáie: á ja tym gárdzić mam? A
ja ná také ſię cudā wſzechmocney ręki
jeho nie obeyrzę, y tak wielkim niewdźię-
cznikiem ſtāwāć ſię mam? Nie day Bo-
ze. Ubroň mię tákiego gľupſtwa. O JEZU
Chryſte, zápal mię w miľoſci ku tobie.
Orworz oczy ſerca mego, abyľm widział
iáka mi tego uſzywānia tákich předſi-
wnych tájemnic potreba: y iákie mi
z nim wyſľugi y weſele pľynā, y
rzeki twoich roſkoſzy obchodžā mię: á
byľi w nich do jáwneho widzenia twego
přypľynāľ. Ktorý z Oycem y z Du-
chem ſwiętym w jednym Boſtwie krolu-
ieſz ná wieki, Amen.

NĀ II.

K A Z A N I E N A I I. N I E D Z I E L Ę po Świątkách,

Luc. 14.
Nauki Pań-
skie przy o-
biedzie.

Miedzy złe-
mi trafi się
dobry.

GDy Páná JEZUSA jeden Pháruż ná obiad ábo chleb prošíł, ácz nie dobrym fercem, mowi Łukasz. Bo go ná onym obiedzie ulowić w iákiey przygánie chcieli: jednák dobry y święty Pan tego nie bázcząc, zá chleb do- cześnie y jáłmużnę onę, dawał im przy stole chleb duchowny, drogiey y niebie- skiey náuki swoiey. Upominał gości o- nych, áby zázwdy w święto, strápionym, chorym, y nędznym dobrze czynili. Aby w pokorze się kocháli, á ná pierwsze się mieyscé nie kwápiłi. Aby obiády y uczty swoie, nie ná przyiácioly y powinne, kto- rzy im odczestowác mogá: ále ná ubo- gie, chore, ślepe, chrome, obracáli. Kto- rzy nie máią czym oddác, á Bog zá nie- sam wiecznemi dobry ná dzień zmár- twychwstánia oddáie. Co słyszác ieden z onych gości [bo y miedzy złemi má swo- ie Pan Bog ábo więc złe odmienia] á ko-

chájąc się w oney náuce Páńskiey rzekł: Błogosławiony który pożywa chlebá w krolestwie Bożym. A Pan JEZUS ná te je- go słowá tę przypowieść powiedział, kto- rá dziś tu w tey Ewángelij mamy, o wie- czerzy y pożywaniu chlebá w krolestwie Bożym. A iż do onego wiecznego krolestwa nikt nie wnidzie, który tu pierwey w Ko- ściele świętym ná ziemi, który się też Matth. 23. krolestwem Bożym zowie, używác dobr Matth. 23. Boskich nie będzie: dáł znác w tey przy- powieści P. JEZUS, o trojákich ludziách. Jedni się ná tę wieczerzá obiecawszy, wy- mawiaią: drudzy radzi ná nie gdy ie we- zwano idá: á trzecie przymuszáią. Mo- wmy zá pomocą Boską pierwey o tych którzy tá wieczerzá wzgárdzili, á potym o tych którzy przymuszeni być mogá. A w drugiej części, o kosztowaniu rokoszy niebieskich tu ná ziemi, y o próżnych wymowách ludzkách.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O tych którzy wieczerzá Boską wzgárdzili, y o przy-
muszeniu ná nie.

Iza. 25.

Luc. 22.

Iza. 25.

PRzez wieczerzá tę wielką y ucztę, rozumie się pokoy y rókoszy, y szczęście ono doskonałe, które w niebie zgotowane jest sługom y domownikom Bożym. O ktorey Prorok mowi: Spráwi Pan Bog ná gorze tej bie- żące ábo ucztę z tłustych mizg, y ucztę z winá starego. Y zepchnie z góry śmierć ná wieki, y oddáli P. Bog łzy z twarzy nysy- tkich. Mowiac po ludzku y po nászemu, wszystkie niebieskie rokoszy ná dwie czę- ści rozłożył: ná mięsa przewyborne w tłu- stości, sináku, y tuczeniu, y zdrowiu: y ná winie przesłodkim, y wdzięcznym, ko- rzenaym y wonnym. Bo nád to ludzie tu ná ziemi więkšej rokoszy nie máią. Tymże sposobem do uczniów swoich rzekł Pan JEZUS: Ja wam gotuję krolestwo, ábyście jedli y pili w krolestwie moim u stołu mego. O dziwne á wszelkiego podzi- wienia y požádania godne wesele y uży- wanie!

Do tey wieczerzy przyść nie mogli ludzie, iedno przez przyście Messyaszá, przez mękę, śmierć, Zmártwychwstanie, y Wniebowstápienie jego. Y przetoż do- kłáda zaráz Prorok Izáiasz táme. Ono.

Bog ten náš, czekáliśmy go, y zbáwi nas ten Pan: trwaliśmy náń, y rádownác się będziem w zbáwieniu jego. Jáko był obiecań y zia- wiony ludowi onemu BOG y człowiek práwy Chrystus, tak go pilnie czekáli y on prošíł: áby przekléstwo y śmierć z nich zdiáwłszy, ná wieczną ie ucztę y u- żywanie rokoszy wprowadził. Y to było záprośzenie ich od Prorokow y posláncow Bozych, którzy im o tym opowiadáli: y oni wierząc im, ná tę się wieczerzá obiecali. Lecz gdy iuz Pan JEZUS w cieie przyszedł, y wszystko żywotem y śmiercią sobie zgotowál, y do siebie ludu onego Izráelskiego, y do Ewángelij swo- iej, y Kościoła, y domu swego wzywál: chcąc áby iuz wiará weń, y w Sákrá- mentách jego tu ná ziemi tey wieczerzy kosztowác poczynáli: y do jego się wie- czerzniká to iest, do Kościoła iego skupi- li. Oni Messyaszem y taką wieczerzá je- go wzgárdzili, rozumiejąc, iż Messyasz zaráz z rokoszami y dostátki swiátá tego przyść miał, y tu im widomie y zaráz to szczęście ná ziemi dáć miał.

Przetoż ná nie wołál Apostól: Pátrá Actos. 13. Zydowie Genes. 12. cie wzgárdzicie á dzinuyćie się, á rospra- Baycie

*Pierwi-
względzi-
tiele wiec-
rzy Pán-
stwy.*

Baycie się. Y niżej rzekł: Wam było na-
przed opowiedzieć słowo Boże: ale iż im gár-
dzicie, y niegodnemi się być sądzicie żywota
wiecznego: oto się obracamy do naro-
du. Bo nam tak Pan rozkazał. Pierwsi tedy są
Zydowie, co Chrystusem y wiara jego, y ko-
ściolem jego ná ziemi, przez który do wie-
czney oney wieczery wchodzą, pogárdzi-
li: y sami się ofadzili, iż niegodni są tego, y
Bog ie potym przeklął, aby tey wieczery
nie kosztowali.

*Na in-
fse go-
nie z Po-
ganskima zdo-
ni się Pan
Bog.*

Ná infse się tedy goście Pan Bog ze-
brał: wezwał ubogich y ośmnych, y
ślepych, y chromych: to iest względzo-
nych od Zydów, Pogáńskich narodów, o
których Zydowie rozumeli, iż upodzy są
y nędzni ná duszy, bez Bogá práwego,
bez testamentu, y zakonu, bez obietnic,
bez obrony Božey. Tych Pan Bog we-
zwał, y ziścił opowiadání Prorockie, y
one słowá Nayświętszey Panny: Spráwił
moc w ramięni swoim, rozprosył bárde my-
ślá sercá ich. Łáknące dobrámi nápełnił, a
bogáte próżne opuścił.

*Drudzy
względzi-
tiele wie-
czery Bo-
žey.*

Miedzy temi gościami w narodách,
którzy iuż u stolu Ewángelij y Sákramen-
tow Božych zásziedli, y wiara, y nádzieja
kosztują dobr wiecznych: są ieszcze dru-
dzy względzicie dáleko gorši y škodli-
wši: którzy skóztowawszy tey wie-
czery Boskiey przez wiara, od niey sa-
mi uciekli, y ona gárdziłi, y sami się roz-
sádkiem swoim, iáko mowi Apostoł, ofa-
dzili y potępili: iż jey nie byli godni.
Tacy są heretycy y odszczepieńcy, o kto-
rych Jan ś. mowi: Z nas wysšli, ale z nas
nie byli. Wierzyli pierwey wszystko iáko
y my, tychże Sákramentow używali iá-
ko y my, u tegoz stolu náuki Boskiey
siedzieli iáko y my: ale skuszeni od szá-
táná, infzy sobie wieczernik, inná náukę
y wiara, inne Sákramentá postáwili. Go-
dzili się takich przymuszác, aby się wro-
cili do domu z którego wysšli? spyta-
my písmá Božego, y śś. Doktorow.

*Pismo zále-
ca kárnosť.*

Często písmo ś. záleca y rozkazuje kár-
nosť, którą się ludzie do dobrego przy-
wodzą, y ná to są práwá, y urzędy, y ná-
mowy, y ćwiczenia: aby leniwym y nie-
rozumnym y do złego skłonnym poma-
gály, a boiáží y karánie, oczy głupim
otwarzály. Rozgá ná grzbiet tego który
rozumu potrzebuje. Bicz škápie y uzdá oślo-
ni, a rozgá ná grzbiet głupich. Mowi
Mędrzec. Y w zakonie u Moyzesa rozká-
zuie Pan Bog iedne kárác: aby drudzy,
práwi, kysząc, báli się á tego czynić nie
śmieli. Pan Bog sám karze ludzi y strá-
szy, aby ie do dobrego przywodził. Jáko

postrázył Pháráóná, y Abimelechá o zó-
nę Abráháimowę, y Nábuchodonozorá Genef: 20.
karánien przez siedm lat, y inne. Prze- Dan: 4.
toż Prorok ná Pána Bogá woła: Przepu- Isa: 26.
ścićś narodowi, przepuścićś narodowi, izá-
liś unielbion? Pánie, w ućisku šukáli
ćięzy w kłopotie šemránía náuká im twojá.
Y drugi także Prorok: Nápełni Pánie zel- Psal: 82.
żywośćá twarzý ich, á šukác Imieniá
twegó będg.

Dobrzy to którzy się dobrá wolą y ro- Przymusić
zumem do dobrego przywodzą: ale y to do dobr. go
nie naygorši którzy ná przodku trudni, duchownego
ale zá pogrozká y karánien obáczywszy godzi się.
się, zniewolenie obracáia w miłość. Z
tych słámych słow Páńskich: Przymusi aby
wešli: wielki Doktor Auguštyn święty August: E-
dowodzi, iż do dobrego duchownego przy- pist: 49.
muszác się ludzie uporne y nierozumne Luc: 14.
godzi. Bo tak mowi: Rozumiáby iż ni-
kogoż nie mamy do spráwiedliwosťi przymu-
sá: ale czytaś, iż gospodarz šlugom rzekł:
Ktorekolwiek naydziecie przymusić je aby
wešli. Czytaś iż y šámego Szánvá potym
Pánvá, do uznání y trzymání práwdy,
moc Chrystusa przymuszájácego przyćisnęłá.
To święty Auguštyn. Co się tak rozumie.
Niewiernych, iáko są Pogánie, Turcy,
Zydowie, Tátárzy, przymuszác się nie
godzi do wiary Chrystusowej: która do-
browolnych šlug Bogu potrzebuie. Ale
do słuchánta y kazánia Ewángelij, przy-
muszác się mogą ci, którzy w rzádeniu
nášzym są. Bo to iest wielká y pierwszá
uczynnosť miłosťi Chřešćiáńskiey ku
bližniemu, aby mu tego życzył, zwlá-
szczá zbáwienia, czego y sobie, á rozmno-
żenia chwałý Božey prágnął. Gdyž nie
tylo słowy woła się ludzka škíńia do prá-
wdy: ale innemi niememi pomocámi,
ktore drugdy lepiej błędnym pomagáia
nizli słame słowá.

Lecz infzá dáleko spráwá iest z temi Heretyki y
którzy raz wiara ś. przyięli, chrzešt ko- odszczepień-
ścielny ná sobie máia, iáko są heretycy, ce y Apostá-
odszczepieńcy y Apostátowie. Ktorzy bę- ty godzi się
dác z námi w iedney wierze y jednošći karác.
kościelney, obiecawszy y šluby ná chrzcie
abo ná professyji Pánu Bogu uczyniwšy,
odštapili. Ná takie ludzie urzędy práwo
máia, aby ie karánien do Kościoła ś. y
do przywrocenia šlubow swoich przywo-
dzili. Bo rzecz iest bárzo spráwiedliwá,
aby káždy oddawál to Pánu Bogu y lu-
dziom, co obiecał: aby zgody y jedno-
šći Chřešćiáńskiey nie cárgał: aby ludzi
złá náuká swojá y przykładem nie zára-
żał: aby sám nie ginál á do siebie przy-
tzedł, aby mu karánie oczy otworzyło,
ktore

Matth: 13.
Matth: 23.

Actos: 13.
Zydeni

WNiedzie-
le piątą po
trzech Kro-
lach.

Epist: 50.
ad Bonif.
Epist: 48.
ad Vincen.
Wielka po-
moc duszna
pogroźką.

I.

Co się tyło
na ludzie o-
glądają.

2.

Co w here-
zyi sobie
wstęsknili.

3.

Zwiedzieni
co mniemają
iż przy
prawdzie
stoją.

4.

Zastęrzeli

które mu grzech zaślepił. O czym się na-
innym miejscu szeroko mówiło. To się
tyło na ten czas przełoży, iż tenże Au-
gustyn ś. piękne wywody daie: pokazu-
jąc, iż trąpienie y pogroźki bårzo wiele
pomagają heretykom do upamiętania. Bo
rozmáici są ludzie y głowy tych co w
herezyą upadają. Jedni ludziom kwoli,
pánom, ábo powinny, ábo rodzicom,
do błędow idą, nie z rozmyśłu, ani z bá-
czenia, ani z wywodow pisma ktorego.
Drudzy nie rozumieją y czytać nie umie-
ją. Jakich iest bårzo wiele, y podobno
nawięcey, co tyło na ludzie inne pátrzą,
ábo się ich obrażić boją. Takim łacno po-
grożeniem pomoc. Bo iáko dla ludzi przy
błędzie stoją: tak dla ludzi odstąpić go im
nie trudno. Jáko się ludzką przyiaźnią u-
wiedli: tak się też boiaźnią naprawiają. Za
Abolonem tak wiele ludzi poszło: á skoro
był skarany, wnet się do Dawidá wszyscy
wrocili.

Drudzy są co się w herezyi sobie wste-
sknili, y widzą błędy ále się ludzi wsty-
dzą, skuteczności swoiey ochraniając. Y
takich iest bårzo wiele. Ci tyło przyczy-
ny iákiey czekają, za któraby udanie bez
przymowki o nieśátek, wrocić się do ko-
ścioła mogli. A pewnieby ją mieli rá-
dzi: gdyby im urząd kazał y pogroził.
Naypierwsiby tacy do zbawienia przy-
chodzili. Trzeci są zwiedzieni prawdzi-
wie od ministrów, iż tak rozumieją że to
szczerá prawdá na ktorej się záfádziłi:
y tak się na to spuścili, iż się też dálej
o prawdzie pytać niechcą. Tymby też
wielce pomogła pogroźká. Boby się o
prawdnie pytáli, á obaczyćwszy w iákim
błędzie zostáli, wrociliby się do dobrego.
Toż się mowi o owych którzy się zastęrze-

li w heretyctwie y odszczepieństwie, y
oyce, y dziady takie mieli, y na nie uká-
zuia, y ich się przykładem szczycą: nie
wiedząc na czym się oni potknęli, y iáko
na tym gruncie zásiedli. Takichby też
boiaźń wzbudziła, áby w oycowkie dro-
gi weyrzeli, iáko y iáko dawno, y z iáką
omyłką w doł on wpádli.

Są ieszcze drudzy co tak mniemają, Co mniemają, iż każda wiara dobra, y zbawion w niej
iż każda
wiara dobra.
każdy być może, byle dobrym był, á grze-
chow się ustrzegł. Y przetoż więc mowią:
wierz każdy jáko chce, já nikomu nie przy-
gániam. To szkodliwe mniemanie łacno-
by tacy zrzucili, by im kto pogroził á
ukazał, iż bez wiary ktora, iedná iest, za-
den y w obyczáich najswiętszy zbawion
być nie może. Są też drudzy na koniec
ácz uporni y biegli w pismie, y wielce
Uporni á do-
skonali her-
etycy.
śwárliwi: ále bårzo świętcy, którzy wię-
cey miłują miáętność, roskoszy, y zdro-
wie. Takich bårzo wiele, á ledwie nie
wszyscy: skoroby ich karaniem iákim u-
rząd przycisnął, zarázby się upamiętáli.
Acz na przodku nie z chuci: ále przypá-
traiąc się potym rzeczom y prawdzie, y
woląby swoię dobrą sklonili, y dziękowá-
liby onym co ich przymusili. Jáko dżię-
kuie szálony ábo pijány temu, co go w
pijáństwie ábo w szaleństwie związał ábo
zámknął. Tych namniey którzyby za ká-
cerstwo szkody cierpieć chcieli, y owych
złości pełnych, którzy przeciw Duchowi
świętemu bluźnią, którzy bårzo upornie
y wiadomie prawdę uznáną gániają. Jácy
są drudzy Nowochrzczeńscy ministrowie,
których grzech zaślepił, iż wiele ludzi
pozaráżáli, y krew ich na sobie máją.

Takim rzadko co pomoc może.

W T O R A C Z Ę Ś C ,

O kósfstawaniu wieczerzy Bożej, y o próżnych wymow-
kach ludzkich do niej.

W

iększego podobieństwa w
wierze nášzey Kátoli-
ckiey do wyrażenia oney
niebieskiej wieczerzy, y
roskoszy od Bogá nam w niebie zgot-
wanych, nie mamy: iáko w Sakráman-
cie ołtarzá, który się też słusznie wielką
y Boską wieczerzą zwáć ma. Bo iáko w
niebie Anjołowie y dusze święte nie má-
ją innego używania y roskoszy iedno sá-
mego Bogá, y Syná jego JEZU Chrystu-
sá w Duchu ś. nań pátrząc, y z jego się
chwały weseląc: tak tu na ziemi tymże
się Bogiem kármia wierni, gdy Ciáśá

Chrystusowego pożywają, w którym iest
prawdziwe Bóstwo, gdy Chrystusá sáмого
pożywają, który iest prawdziwym Bo-
giem, iáko sam rzekł: *Kto pożywa mnie,
żyw będzie dla mnie.* Tá tyło wielka iest
roźnicá, iż tu tego Bogá y Ciáśá jego
pożywamy w wierze, nic nie widząc, ty-
ło na słowie Bożym przestájąc, pod záfó-
ną y znákami nie próżnemi, ále pełne-
mi, á Ciáśo y krew Bożą w sobie máją-
cemi: á tám w niebie odkrycie ná oko
y uczucie wśzeláké bez wiary, bez záfó-
ny w obiáwionej chwale, tegoż á nie in-
nego Bogá Anjołowie y duchowie święci
pożywá-

Joan: 6.

*Cemu się chlebem An-
ielskim ten
Sakrament
zowie.*

*5. Co mawia
każda
wiara dobra.*

*Cemu wiel-
ką wieczer-
zę.*

*6. Na wieczer-
ze naj-
większe sę-
dzi.*

Boles: 5.

Reg: 4.

*Hektor: r.
Używanie
Asweru y
czyszczenie.*

Joan: 6.

pożywają. Bo iakoby nasz ten chleb, kto-
ry tu nam zostawił wielki Pan y Bog nasz
Chrystus JEZUS, zwąc się mógł Aniel-
skim chlebem, gdyby w nim Ciała Chry-
stusowego z Bóstwem złączonego nie by-
ło? Izali Anielowie figurami się y zná-
ki, y chlebem ziemskim cielesnym kár-
miał? Jakoby wielką się wieczerzą tá ná-
szą zwąc mógł, gdyby ná niey nic wiel-
kiego, nic nád ludzką przemożność, nic
Chrystusowej zachości, y mocy, hoyno-
ści, y miłości godnego y przyszłego,
nic nowemu zakonowi celnego nie było:
iedno figury, znaki domowe á ludzkie
ziemskie potrawy, które lada kto dáć y
mieć może? Doznawamy ná ziemi, iż nie
ma człowiek większy uciechy, iedno gdy
u stołu swego z miłymi przyjaciółmi zasię-
dzie, y z weselem, y z dostátkiem, y z
pokojem, y z bezpiecześnieścią chleba swe-
go pożywa, y tak idzie wesoło spáć, y
dzień on skończy. Y by mu dni tak wszy-
tkie kużyły: nie byłoby pomieszkánia ná
świecie lepszego. Co Salomon uważając
mowi: iż nád to nic nie ma lepszego
człowiek ná świecie w naywiększym swo-
im szczęściu y stanie. Takie fortunne
czasy opisule pisino zá wieku tegoż Sá-
lomona: gdy onemu ludu Pan Bog da-
wał taki pokoy, y dostátek: iż siebra tak
wiele było iáko kámieni: á każdy jadł y
pił, y weselił się bez bólażni pod wino-
roślą ábo Figowym drzewem swoim. Dá-
leko bez przyrównánia pokoy ón gorny
niebieski y ono w páłacách jego używa-
nie y wesele ucieśniejšie jest: y kuślnie
się wielką wieczerzą zowie, iakiey tu za-
den pan y naywyższy wśzego swiátá Mo-
nárchá spráwić, y ludzi tak ucztowác
nie może.

Aswerus Krol máiąc 127. krolestw,
chcąc pokázac przemożność, y bogáctwá,
y chwale krolestwa swego: spráwił ucztę,
ná Wolewody y starosty swoje, Perły
y Medy, przez dni 80. y potym ná lud
wszytek, który był w Zuzán mieście przez
siedm dni. Jedli y pili z weselem: ále
nie wszyscy poddáni: bo tylo z iednego
miastá: y nie dlugo: bo tylo siedm dni.
A z żadnym z nich krolestwem się gospo-
darz nie dzielił. Boby ná wszystkie bár-
zo máło było, y samby ubogim zotác
był musiał. Po uczcie każdy się wrocił
do swego ubóstwá, y domu, y nędze swo-
iey. A co naygorzezy, óno wesele smu-
tkiem się skończyło, gdy Krolowi zóná je-
go, Walty wżgárdę pokázála, á przysć do
gosci ná jego rozkazánie niechciála. Nie
táka jest ucztá niebieská, Krol nád krol-

mi, Pan niebá y ziemie czeftowác nas

będzie: ktorego bogáctwu y dostátkowi, y

przemożności, y májéstátu, y chwały, y

końcá y miáry nie masz: w ktorego pá-

lacu iedná gwiazdá, większa niżli wszy-

tká ziemiá y z morzem: ktory nie pány

tylo czeftowác, ále nayliźsze y podleysze

tu ná ziemi, y káždemu z nich krolestwo

większe niżli Aswerus miał, dáć inoże. Y

nie do ósmdziśiat dni jego wesele trwa,

ále ná wieki: ktorego żadná odmianá,

áni smutek, áni śmierć y ból: sc żadná

nie przerwie. Tám, mowi Prorok, sprá-

wił Pan Bog ucztę z nayrokośniejšiego

miestá y przewybornego winá, tám gdzie

nocy nie masz, gdzie słońce nie zácho-

dzi, y miesiąc się nie umniejsza. Gdzie

mieszkanie wszytkich, sámo wesele, gdzie

się wszystkie káty chuci nászych y żády

napełniá, gdzie się skończá dni pláćnia

y drogi nášzey, gdzie pociechy tákie,

które teraz nie tylo w oku ále y w sercu

nászym się nie zmieszczá. Gdzie się nie

krople iáko tu, ále rzeki roskoszy, y u-

żywánia, y wesela wiecznego, y dobre-

go mienia, iáko Psálm mowi, otwarzá.

Tey tákiey ucztý tu przy tym Sakrá-

mentcie kosztuiem. Gdy okiem dúsznym

przez wiárę ná Chrystusa, iáko wielkiego

gospodarzá, nie w niebie tylo siedzącego,

ále tu z námi ná óstáru cbečnego pá-

trzym. Gdy widzim jego niewidomá rę-

kę ktorá do nas ściága, á podáie nám

przez rękę kápióńską Cíáło y krew swo-

ię, nád ktorá potrawę nie masz w niebie

lepszey. Gdy náš ó miłości swoiey tu

nam upewnia, mowiác: iż nie mogę

wám więcey dáć, y życzliwości więcey

pokázac: nád to nic drożšiego nie mam,

sámego siebie wám dáć. A z tym wiedz-

cie, iżescie bráćia moi, krewni moi, człon-

kiście moie. Z wámi się dziedzictwem

niebieskim podzielię: to iedno niebo ma

y com já wysłużył męká y śmierciá mo-

ię, wáśze jest. Já was nákarimę, ucho-

wam, ucieśzę, wesela wiecznego nápeł-

nię. Y ná to oto mácie tę zastáwę, droż-

szą niż niebo, ktorej drogości y zacho-

ści ieszcze uczuć y poznác w tym skázo-

nym cieie będac nie możecie. O iáko to

osobná bieśiádá! ó iáko się tu ráduie syn

kościelny! ó iáko ná tákiey uczcie rad

zasiáda! O iáko mi Chrystus smákuie!

y ziemiá niebem mi się, iáko jeden swię-

ty rzekł, stáie. Tu one słowá kużá: *Obácz*

Chryst:

cie á kosztuycie iáko Rodki jest Pan.

Ná

tákim obroku dziwnie dúszá wiérnych

práwie sámá od siebie odchodzi, á po-

innozenia

marzenia y wzrostu doskonałości cnót świętych dostanie.

*Używanie z tego co wie-
razym.* A nie tylko w tym Sakramencie, ale y w słowie Bożym y w kazaniu Ewangelij smak wielki przyszłych roskoszy wierni mają. Bo gdy im ukazują posłancy Boży, iż tu na świecie żadne zupełne szczęście być nie może, na którymby ciele, y bez tęsknoty y pragnienia y odmiany, serce ludzkie przestawało: gdy sami widzą, iż tu śmierć wszystko pożera: domyślić się muszą, iż szczęście najwyższe ludzkie na innym świecie jest.

*Chryście na
szczęście na-
se robił.*

1. Petr. 1.

*Radość świę-
Bożych u-
wielbiona
na ziemi.*

*Używanie o-
bietnic Bo-
żych.*

2. Tim. 1.

*W spowie-
dź y poku-
cie kosztuję
tey wieczer-
zy.*

Gdy słyszą iż Syn Boży dla tego na świat z nieba zstąpił, aby nam to szczęście przyniósł, y drogę do nieba ukazał. Gdy widzą iż tak ciężko na to Syn Boży robił, iż to wesele y ucztę drogo kupił, a Boską krew swoją y zdrowie za nie dla nas dać musiał. Iż sam iako człowiek y brat nasz na posłasy tego wesela y wieczerzy wstąpił, aby nam tam miejsce gotował, y dla nas dziedzictwاً onego dotrzymał, y do niego nas czasów swoich przyrównał. Niezmierną y niewypowiedzianą z tego kazania, iako mówi Piotr 1. radość y wesele mają: *Wierząc, prawi, radujecie się radością niewypowiedzianą y uwielbioną, odnosząc koniec niemy wássey zbrojnie dusz waszych.* Czemu mówi radością uwielbioną? Bo takiej tu na ziemie żadnego świeckiego szczęścia nie ma. Każda tu radość iako kwiat usycha, y iako trawa pod kosą się wali. Gdy się świętocy radują, radością się krótką chłodzą. Lecz gdy wierni z tego co wierzą radość mają: już uwielbiona jest y wieczna radość ich. Bo się tu z wiarą zachynają, a obietnieniem się po śmierci odkrywa. Tęż a nie inna radość.

Kosztują tey wieczerzy wierni, w pewnym a nieodmiennym słowie Bożym y w obietnicach jego. Tak mocno słowo Bożemu wierzą, o tym czego nie widzą, iakoby na to patrzyli, wiedząc iż słowo Boskie odmienić się nie może. Y mówią z Apostołem: *Wiem komu uwierzyłem, y jestem pewny iż mi słowa dotrzyma, prawdziwy Bog y sama prawda.* Iako kto ma dobry zapis albo statecznego człowieka przysięgę, albo drogą zastawę: Tak się z obietnice raduje, iakoby ją już w ręku miał.

A w spowiedzi y oczyszczeniu sumienia, dziwnie do smaku tey wieczerzy wierni sięgają: gdy Duchem świętym uczują wesele dobrego sumnienia, y prawe usprawiedliwienie, którym znowu prawą na ono gorne wesele dostają: ro-

zmyślając dobroć y łaskawość y miłość y wydatkę Syna Bożego. Nikt tey na sumieniu radości y używania wymówić nie może.

Na ostatek święci kosztują tey wieczerzy na wszystkich dobrach świeckich, w których jest nieśmierna kropelka onych przyszłych dobr y roskoszy. Bo jeśli się co ludziom na tym świecie zda dobrego, y pragnienia godnego, wszystko to jest oney wieczerzy niebieskiej odrobinką, która z tamtego źródła na ziemię spada. Jeśli Rzymkie państwo, iako było w sobie po wszystkich świecie rozszerzone, Augustowi, Neronowi, Klaudyuszom y innym pociechę iaką dawało: a coż ono wieczne a niezmierzające pociechy, które końca nie mają? Jeśli ten krótki żywot y zdrowie nam smakuje: a coż ono co skazy nie ma? Jeśli te roskoszy na ziemi tak człowiek chętnie szuka: a coż one? Najmniejsza ta pociecha na ziemi sługom Bożym, smak oney wieczerzy niebieskiej podaje. Gdy z tych małych krótkich y z gorzkością zmieszanych roskoszy świeckich, do innych wielkich nieprzeżytych y żadnym smutkiem niezmieszanych pociech, serce swoje wzbudzą.

Lecz głupi a cielski ludzie na tych świeckich dobrach, iako ptacy na lepie więzną, a onych wiecznych zapominają, y im do nich wszytek tracą. Dobrą te widome dla tego ludziom Pan Bog daje, nie i by na nich przedstawia, bo nie ma na czym: nie iżby w nich serce swoje więzili, y kochanie wszystko y miłość pokładali: ale żeby na cień patrząc, o ciebie się pytali. Aby kropkę w ręku mając która wnet uschł, do rzeki dobr prawych pragnęli. Widząc iż te dobra cielskie są krótkie: aby się o długie starali. Widząc iż te dobra z ciężkością y z kłopoty są zmieszane: aby do onych szczerych y nie zmieszanych myśli obracali. Widząc iż zostic się przy tych nie mogą: aby się o takie starali, które z nimi wiecznie zostawać mają.

Coż za wsi y zamki y państwa światła tego? Coż pycha y wielkie stany y ułudzi sława? Cień mijający a próżność y kłopotow y grzechow komora. Słuchajmy Salomona roskosznika bogatego co mówi: *Czego jedno pragnęły oczy moje nie bronilem im, y sercem udał na wszystkie roskoszy. A gdy się obróciłem na sprawy moje: baczyłem iż we wszystkich próżność, y utrapienie dusze, y nic pod słońcem nie maś trwałego.* Kupilem wieś: cożś wygrał, gdyś dla niey Bogą y niebo sprzedał? ie-
ślisz źle

Genes. 2:

Eccles.

Głupst-
ludzie

Pracze-
takiego
płowa.
W niebo
patrzym.

Genel: 25.

ślisz źle nábył, áboć do zbáwienia prze-
szkadza. Zá jábłko iáko dziecig przedałeś
dziedzictwo y wieczność. Zá potrawkę
iáko Ezau, przedałeś błogosławieństwo
y práwo pierworodne. Cożes wygrał?
Dziś ná nie pátrzyysz, á jutro od niey po-
niewolnie iść musisz. Á pytay się gdzie
jutro poydźiesz, gdyć te zamki, te do-
brá y włości odbiorą. Poydźiesz nági ná
zimno, głodny ná głód, chory ná niemoc,
nędzny ná nędzę.

Ecclef.

Á woły y bydło twoie dla ktoregoś Bo-
gá swego gniewał, iáko cię pobodzie? kur-
piestwo to y pieniądze coć zá zysk przy-
niosą, gdy sálkę Bożą strąciš? Sprobuj
tych wołow, záprzeż je w woz, ná ko-
tórym ciáślo twoie lezeć będzie, gdzie cię
powiozą? Izáli nie do grobu, w który zá
tobą nie wnidą? wlož ná ten woz pie-
niądze ná którym się powieźiesz: uyrzyš
ieśli się w grobie zostaią: áby dobrze zo-
stały, ty z nich pożytku mieć nie będziesz.
Robisz, pracujesz, á komuž? synowi. Ale
głupi będzie y wšyškę utraci. pracą two-
ią.

Głupstwo
ludzkie.

Á rokoszy, dla których drudzy w
stan małżeński wstępują, y święte powo-
łanie Chrześciańskie y Sakrament Boży
mážą, ná co wynidą? Izáli nie ná uprzy-
krzenie, ná choroby, wrzody y złe nie-
mocy, y ukrotienie żywota, który dosyć
z siebie sam jest krotki? O głupi y py-
lizni wieśniacy. O sprośni y łakomi wo-
łowcy, y cielesni wieprzowie, długoż się
nie obaczycie? Bog z niebá przyszedł,
opowiedział wam o chwale wielkiej nie-
bieskiej, o bogáctwie domu Oycá swego,
o rokoszách y używaniu, y uczcie wie-
czney, ná którą sam pátrzy: opowiedział
o miłości ku wam Bolkiey, iż wás ná te
rokoszy zaprasza, y one wam drogą kwią
Syná swego kupił, y ná was ie trzyma
Syn Boży: á wy taką sálkę gárdzi-
cie. Á wy się raz obiecawšy wymawia-
cie, y wymowkami wielkie głupstwo swo-
ie y bydłcy rozsádek nierozumny, uká-
zuiecie. Ktož tak głupi áby do kme-
ciá ubogiego ná ucztę wolał, niżli do
Krolá swego, który go proši y miłuje, y
ubogáć, y wšytek dom jego ná oney
wieczery wynieść może.

Przyczyny
takiego głu-
pstwa.
W niebo nie
pátrzym.

Przyczyny takiego dziecinnego niebá-
czenia te są. Naprzód iż się innemu ży-
wotowi y wieczery oney po śmierci nie
przypátruim, á w niebo ostrym okiem
nie pátrzym. W ziemi ležym, rovnamy
się bestyom, iáko písmo mowi, czci swo-
iey, którą nás Pan Bog oszláchcił, y ro-
dzáiu swego y wezwánia Anjelskiego zá-

Kk

pomniawszy. Á mniemamy ábyšmy tylo
ciáślo mieli, ná duszę nie pomniąc, która
się ziemskimi potrawami nie karmi, áni
drogiemi szátami odziewa, áni imiony
y dochody bogátemi nie wzmacnia.

Nie znamy co to dušzne y duchowne Nie znamy
rokoszy, ná których się y Pogánscy Phi- sie ná rosko-
lozophowie ználi: y te cielesne tak osá- sáć du-
dzáli, iż niegodne są ludzkiey doštoyno- szych-
ści, y rozumnego stanu nášzego, ále rá-
czy bydłu zostáwione być máią. Febrá
y chcę do rzeczy tych świeckich, smák Smak ma-
nam ikáziłá, iż się ná dobrym winie y my skáżony.
chlebie nie znamy, y ná takie pátrzym,
ktory takáž chorobą zięci będąc mo-
wią, gdzie bárzo słodko, iż tam gorzko.
Spytáy zdrowych onych Świętych Bo- Przykłady
zych, nie tych ziemskich wieprzow: co y rozsádek
zá smák jest w pieniądžách y w słáwie Świętych.
ludzkiej, y rokoszách cielesnych? Po-
wiedząc iáko zdrowi: iż gorzkości w nich
pełno, y kości twárdych wiele, ktoremi
się łakomi dawią. Pátrzy iáko my o nie
niedbamy, iáko ich rádži odbiegamy, do
tych się rokoszy y smákw kwápiąc, kto-
re nám Chrystus y wiára święta Chře-
ściáńska ukázuie.

Nie száleymyž áni bądzmy dziećmi.
Obiecálišmy się do Chrystusa ná wielką
wieczery jego: stoymy w słowie y w po-
wołaniu nášzym, á tym všiom źle náby-
tym y zabawnym, ktore nás od zbáwie-
nia odwodzą, mowmy: zostáńcie; wolę Lepšá wieš
sobie wieczną niżli dożywotnią wieš ku wieczna ni-
pic. Wolę ná wieczności budować niżli iáki dožyno-
ná imieniu záślawnym, z ktorego mię tna.
ládá w dzień spędzą. Niechę oczu kár-
mić, á ná to pátrzyć czego záżyć nie mo-
gę. Potrawy z dáleká widziane głodu me-
go nie ugáśzą. Wolę się pierwey o tę Targ o wieš
wieš zmwiać, á niżli iá zapláć. Spy-
tám pierwey, drogo tę wieš przedáć?
Być swiát chciał prawdę powiedzieć á
zdráďzić się niechciał: rzekłby: dáš zá Wieš kupić
nie zbáwienie swoje: wší dostánieš á pie- á zbáwienia
klá nábedźiesz. Bo bárzo rzadkie jest sprá- zbyć.
wiedliwe imion nábywanie. Y przeto Pro-
rok wolał: Biadá wám co dom do domu przy-
iżczacie, y rolá do roli. Y Pan sam mowi: Iſa: 5.
Biadá wám bogáтым. Y pieniądze zowie, Luc: 6.
mámmoną niespráwiedliwosti. Gdy tedy
tę wieš tak swiát y czárt záćeni: mow
dobry Chrześcianinie: Drogo to ná mię,
nie kupię, á tak głupim nie będę, ábym
miał zá dzień y godžinę dobrego mienia,
nieskończone meki cierpieć: dzikuieć z
takiego przekupná, šow tym tego co ro-
zumu nie má.

Y tym pracóm około roli y wołom Došć áwie
odpo-

párze wółow odpowiadamy: Jednego mi sprężać potrzeba, na mierne y ubogie pożywienie: a drugiego na rolę fercá mego, aby chleb miał duszy mojej, robiąc w łodkim y lekkim łarzmie Páná mego. Piáci nie potrzebuje, aby mi się nie obciążyl, a do Boskich y duchownych zabaw nie omieszkał. Trochę mi śniadania potrzeba, aby mi dobrej wieczery nie skaził. Jeśli się grochu objem, kuropátwy mi smakować nie będą. Im mniej mam, im mniej teraz jem, tym sposobniejszy na tej drodze y pielgrzymstwie moim będę.

Mążenstwie do zbawienia prze- stody.

1. Cor. 7.

Y do mążenstwa anowmy: Dobres y święte, ale wiele w tobie zabaw, trudności, niepowściągliwości, które do duchownej wieczery nie wszystkim dopuszczają. Czas krotki, mowi Apostoł: *Kto ma żonę niech ją ma jakoby jej nie miał.* Aby mu mążenstwo przeskody do zbawienia nie czyniło: *kto używa świąt, jakoby go nie używał, bo widok tego świątá mija.*

Poki się gospodarz nie rozgniewa, pódamy na wieczorzą.

Sap: 5.

Wiekse szczęście ubogich niżli panow.
Matth: 11.

Nie omieszkiwamy, gdy nas wołają, ani się na tę ucztę niebieską wymawiamy: kwąpmy się poki się gospodarz nie rozgniewa, a innemu łótu swego nie ofadzi, aby nas nie odsadził od łaski swej y używania dobr swoich. Abyśmy na drugie z nim godujące patrząc nie mówili: *A oniż to z którychśmy się śmiáli y urągali? My niemądrzy, mjemáliśmy aby głupi ich żywot był, a koniec nieporozumiany.* Patrząc jako są policzeni między syny Boże. Lepsi ubodzy y nędzni y wzgardzeni, y więkšie szczęście ich na tym świecie, niżli panow, y szczęścia świeckiego y rokoszy zżywiających. Ubodzy y nędzni do Ewangelij idą, zawołani na wieczorzą niebieską nie wymawiają się. Nie zatrzymywają ich mągłość świecká, którey nie mając, stáráją się o niebieską, y rádzi na kazanie o niej ucho otwarzają. Miło im słyszeć o innym páństwie, gdy tu nie nie

mają. Miło im wspomnieć na inne rokoszy, w nędzy którą cierpią. Przetoż ie ubłogosławił Pan, mówiąc: *Błogosławieni ubodzy, bo ich jest królestwo niebieskie.* A do bogatych mowi: *Biada wám bogáci, którzy tu mácie pociechy swoje.* Y s. Jakub woła: *Czuycie się bogácz, płacząc, wyjdźcie, dla nędzy która na was przyjdzie. Pogniły bogáctwá wáše, y sáty wáše mole pojady, złoto y srebro wáše pordezwiádo, y rdza ich wám będzie na świadectwo, y ciáta wáše jako ogień požre.* Jeśli P. Bog dał bogatym mągłość swiátá tego, niechże na fercu ubogiemi, a w dobrych uczynkach bogátemi zostáją. A ubodzy niech nie będą z niewolą ubogiemi: ale z dobrej woli, przestając na swoim ubóstwie z pobożnością. Bo ubóstwo poniewolne, gorácości w nich y prágienia do niebieskiego bogáctwá nie uczyni. O Pánie Boże náš, policz nas między te ubogie y znędzone: abyśmy tu takimi się ználi być, a nie czyniąc sobie na świecie szczęścia y rokoszy, do ciebie y wieczery wieczney twoiey prágnełi. A ieślibyśmy w świeckich dobrách y pociechách uwieźli: karaniem iákim y biczem łáski twoiey y troskami świeckimi popádź nas y przymuś do domu twego, y do rozumu duchownego, abyśmy mówili: *Rozgá twojá, y łáská twojá uciešytá mja.* Napraw smák náš do kosztowania niebieskich rokoszy dárow twoich, a zlecź febrę požádlivosti nášey świeckiey, która nam smák mieni, a rzeczy nie ukázuje takich iákie są, abyśmy się na prawdźiwych dobrách ználi. Przegrozenie twoje którym niewdzięczne odgadzić chceš od rádości y bieśiády twoiey niebieskiey, niech serce nášé przeraża. Przez JEZU Chrytá Syná twego póśredniká nášego, który z tobą w jedności Duchá świętego kroluje Bog jeden na wieki, Amen.

Luc: 9.
Jacob: 5.

1. Tim 6.

Rom. 2.

Matth:

Pál: 11.

Zakon
Moyzef
grzesznych
nie pomo-
Rom: 7.

Joan:

Wiekse
ká Chry-
stusa, ni-
kazanie
go grze-
pomog-

NA III. NIEDZIELĘ po Świątkách,

S Zembranie y posądzanie tych ludzi, sławie Páná niewinnego wielką krzywdę czyniło: gdy rozumiełi o nim iáko by on grzesznikom pomagał ich grzechow, ábo ie chwálił, a do ich się złości przymieszował. Nie patrząc na to, iż nie takie przyimuie którzy w grzechách leżeć chcą, ale którzy ie opuszczáć mają wolą: aby ze złych dobre, y z grzesznych sprawiedliwe uczyni. Nie mieli

na to oká, iáko serce dobrego a spráwiedliwego człowieka, bárzo upadku bliźniego záfuie, y nád krewkością ludzką wzdycha: a pomoc mu dáć chce iáko może. Nie uważyli iáka jest poługá y ofárá Pánu Bogu, grzeszne pożyczować, a do tego który ie stworzył przywodzić. Nie wie- dzieli co Pan Bog dla grzesznych czyni, a iáko ie miłuje, wabiąc ie y ciągnąc do siebie, y rozmaite im przyczyny do pokuty y

kuty y upamiętania podając. Mowmy o tym w tej pierwszej części, iako Pan Bog ná grzeszące fálkaw, á potym iako

się o ich nawrocenie stára, y nam roka-zał, y przykładem swoim sposobow náuczył, y o powinności owiec błędzących.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O łasce Bożey ku grzesznym pokutniacym, á iż pokutá iest Sákramentem nowego zakonu.

Milost' Bo-
ska ku grze-
sznym.
Matth: 9.

Nie potrzeba długiej rzeczy około tego, iako ná grzeszne Pan Bog fálkaw, gdyż dla nich jedynego Syná swego posłał. Izáli dla sprawiedliwych przyszedł Pan JEZUS? Izáli kogo bez swoiey, ktorą nam przyniósł sprawiedliwości, sprawiedliwym nálaż? Nie przyszedłem, mowi sam, wzynąć sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty. A wszyscy zgrzeszyli, mowi Apostoł, wszyscy łaski Bożey potrzebujem. Y jednego nie náleść, któryby się z swoią sprawiedliwością przed Bogiem pochłubił mógł. Wszystkie Bog grzesznymi być osądził, mowi s. Paweł, aby się nád wszystkimi uzalił. Jáka to łaska Boża ku nam grzesznym? Syná swego posłał. JEZUSA Zbawiciela, aby nas, iako Anioł mowi, zbawił od grzechow nászych. A gdy widział Syn Boży, iż ludzie natury w Adámie ieszcze zepso- wány, y jádem szatánkim zaráżoney, do powstania y naprawy trudni bárzo, iż moc szatánkiego práwa w nich pánuie, iż się myśl ludzka w ciásto obrociła, skłonna do złego, cięszka do dobrego, iż iej ka- zania, upominania, y karania nie poma- gają, á iż wielkiey łaski Bożey y pomocy niebieskiey do naprawy y powstania po- trzebuie: do inney się rady puścił. Za- kon y Moyses nie pomógł, y ówsem, iako Apostoł mowi, więkze grzechy uka- zał, y nieiako samym zakazaniem, złe przyrodzenie do nich pobudził. Karania nie pomogły, upominania, postráchy y pogrozki, y náuki ieszcze mniey. Wiem, co im pomoże, rzekł Syn Boży: Dam się wzgórz podnieść, á wszystkich pociągnę do siebie. dam moię krew zá ich długi, które im twarde serce czynią. Dam moię śmierć ná ich ozywienie, dam moie usługi ná ich pomoc do powstania. Zá te błędne owce, zdrowie moie położę. Y rychley ie nánowię y pociągnę cierpie- niem y śmiercią niżli kazaniem. Y tak w sromotney śmierci zá nas umierał, y umierając á nic nie mówiąc, pierwey so- trą onego niewinnością swoią pociągnął: iż z prawdziwey pokuty záłuiąc zá złości swoje wołał: Pomni ná mię Krolu niebie-

ski w królestwie twoim, do ktorego idziesz. Y usłyszał doskonałą pociechę swoię. Tá śmierć Syná Bożego ziednała nam grze- sznym, wolność od tyránstwa szatánskie- go, w którym iako związani powstać z grzechu nie mogliśmy. Tá męka Chry- stusowá jego práwo ono, ktore miał ná wszystkie dzieci Adámowe, aby w jego mocy były, umorzyła, y drogą á nową y dziwną nam łaskę ziednała: abyśmy prawdziwie sercá nasze kruszyć y nawrá- cać się do Bogá, inną z niego naturę wziąć, y grzechy porzucić, y ná sprawie- dliwość y pełnienie woli Bożey się dostá- teczną mieć mogli. O iako to wielka łá- ska ku grzesznym? á kto iá wypowie y wydzikować się zá nię może? A co dzi-wniey, z tej śmierci y usługi swoiey uczynił nam grzesznym ten to Zbawiciel nász Sákrament y tajemnicę pokuty, w ktorey po chrzcie bierzem záwždy odpu- szczenie y obmycie grzechow nászych.

Zmęki Pán-
skiey uroń-
Sákrament
pokuty.

Acz pokutá s. záwždy wielkie zálece- nie miała, w przyrodzonym miedzy Po- gány y piśány zakonie, y wszystkich Prorokow. Bo záłować zá to co się złe piśány za- stało, y ná poprawę się udawać, y same- mu się sádzić y kárác: wielka iest cnotá, ludziom y Bogu miła, która łaskę u roz- gniewánych łacno iedną y miłosierdzie wyciąga. Gdy występný do nog tego, ktorego rozgniewał, przypada á mowi: Złem uczynił záłuię, pod karanie się two- ie dáję, przyimi mię do łaski, á zmiłuy się. Jednak nigdy tajemnicą Boską po- kutá y Sákramentem nie była: á zá usta- wá y postanowieniem Bogá y Páná ná- szego JEZU Chrystá. Bo áczkolwiek w stá- rym zakonie ludzie pokutuiąc mieli skru- chę, y nieiáką spowiedź y doszczynienie zá doczesne karanie, y ná pokutę ich odpuszczał im Pan Bog grzechy: ale ni- gdy káptanom y slugom Bożym dána tá- moc nie była, aby oni rozgrzeszali. O- powiádać o rozgrzeszeniu od Páná Bogá mogli, iako Nátán Prorok Dawidowi ná jego pokutę y spowiedź powiádał: á Pan Bog przeniół od ciebie grzech twoy: ále tego mówić nie mógł: Já ciebie mocą Bożą mnie dáng rozgrzeszam. Bo tej mo- cy ludzie

Cnota poku-
ty s. w przy-
rodzonym y
piśány za-
konie.

W nowym
zakonie iest
Sákramen-
tem.

Káptáni do-
piero w za-
konie no-
wym moc
wzięli ná
odpuszczenie
grzechow.

Lib. 3. de
Sacer.

Jan Chrzci-
ciel nie roz-
grzeszał.

Joan: 20.

Dwie rzeczy
Sakrament
czynią.

Spowiedź y
rozgrzesze-
nie zwierz-
chone są
znaki, przez
które dają
Pan Bog łá-
skę odpu-
szczenia
grzechom.

Joan: 20.
Na piątą
Niedziele
w Poſt.

cy ludzie y kápfani w stárym zakonie nie mieli, iáko mowi ś. Chryzostom: trad rozeznáć tylo mogli, ále zleczyć go y oddálic nie mogli. Y Jan Chrzciiciel gdy do pokuty wzywał, y gdy ludzie przed nim grzechy swe wyznawali: pokutá oná nie bylá Sakrámentem. Bo nie mógł Jan ś. dáć im rozgrzeszenia, nim ten Sakráment Chryſtus uſtáwił, y ludziom tę moc poruczył. Y P. JEZUS gdy grzechy odpuszczał onemu powietrzem zaráżonemu, y Mágdálenie, nie ſłowem áni mocá Sakrámentálná to czynił, ále ſwojá wláſná Boſką. Dopiero po zmártwychwſtániu ſwoim tchnáwſzy ná Apoſtoły, rzekł: *Bierście Duchá ś. którym odpuſććie grzechy, odpuszczone są: którym zatrzymáćie, zatrzymane są.*

W których ſłowiech nie trudno upátrzyć dwie rzeczy, które práwy Sakráment nowego zakonu czynią: to ieſt, znáki zwierzchne, nie proſte ále dzielne, y od ſámego Boga poſtáwione: y łáskę Bożá do uſpráwiedliwienia duſz ludzkich pod znákami zákrýtá: która ſię w ten czás wlewa ná grzeſznego, gdy ſię one znáki do uczynku przykádáią. Jáko we chrzcie wodá ieſt zwierzchná, y ſłowá zwierzchne są znáki, które leiąc wodę kápfan mowi: *Ja ciebie chrzczę.* Cogdy czyni, niewidoma ſię łáſká niebieſka dáie, iż ſię duſzá mocá Boſką Duchá ś. od radza y obmywa. Táke w pokucie gdy grzeſzny ſwoie grzechy oznaymia, y iáko ſię iemi iuz brzydzi opowída, iż ſię ich nigdy wiecey dopuſzczáć niechce. A gdy kápfan mowi: *Ja ciebie rozgrzeſzam:* znáki są zwierzchowne w oney ſpráwie. A w tym Pan Bog tę łáskę, którą tu obiecał, przez one zwierzchne ſłowá, ná grzeſznego niewidomie wlewa: iż mu grzechy odpuszcza, y onego grzeſzniká uſpráwiewiá, wedle ſłowá ſwego, które chybic nie moze.

Bo y oná ſpowiedź y ono kápfánkie rozgrzeszenie, próznym znákem byc nie moze: gdyż Chryſtus Bog náſz prawdziwy ieſt y łámá prawdá, który rzekł: *Komu odpuſććie grzechy, będą odpuszczone.* Y w tych ſłowiech zámknął to Pan, iáko ſię indziej to wyłożyło, áby grzechy opowiedziáne były od pokutującego, á zeby kápfan tych ſłow uzył: *Ja ciebie rozgrzeſzam,* ták iáko mi moc dano. Bo y z owych ſłow chrzeſnych, gdy Pan mowi: *Chrzććie w Imie Oycá, y Syná, y Duchá ś.* muſzą te ſłowá wychodzić: *Ja ciebie chrzczę:* gdy do ſámey rzeczy przychodzi. Táke y tu w Sakrámentie pokuty ś. z tych ſłow: *Komu odpuſććie:* gdy

do rzeczy przydzie, muſi kápfan mowić: *Ja tobie od Boga y mocá jego odpuszczam, ábo, Já ciebie rozgrzeſzam.*

Tá náuká, iż pokutá ábo ſpowiedź ieſt prawdziwym Sakrámentem y tájemnicá Bożá w nowym zakonie: dáwno od śś. Doktorow y koſciółow wſchodnych y zachodnych utwierdzona ieſt. Naprzod stáry Tertulianus dwoie wrotá ukázuie do odpuszczenia grzechow poſtáwione od Páná Boga, Chrzeſt y Pokutę. Cypryan ś. mowi: *Pe cbracie Pánie, ktorego ſię dla czié jego ponárzáć nie godzi, inná łáſká zgotował, Pokutę, która ták ieſt Sakrámentem jáko y Chrzeſt ſwięty.* Toż mowi ś. Ambroży, y Hieronim piſze: *Niech ſię okupi kwnią Zbáwicielowá, ábo w domu chrztu, ábo w pokucie, która łáſki chrztu náſláduje.* Auguſtyń ś. Chryzostom, y inni. Lecz y Concilia y stáry Koſciół Grecki, Pokutę miedzy Sakrámentá poczyta.

Czym rózna ieſt pokutá od chrztu z ſtrony odpuszczenia grzechow, nie trudno zrozumieć. A potrzebá ſię w tym przeſtrzedz: iż ci miſtrzowie fałſzuąc nam y krádnąc Sakrámentá ſwięte, lekáſtwa duſz náſzych: ſám tylo Chrzeſt ná odpuszczenie grzechow kładá, á Pokuty ś. Sakráment wymiátiá, mowiąc: *iz po cbracie kto zgrzeſzy, ſámá pámiętká chrztu oczyſćić ſię moze.* Mieli mowić, iż znowu ſię chrzććie potrzebá, iáko Nowo-chrzeſćcy mowią. Ale podobno ich wſtyd zátrzymáł, iż ſię do ſámey pámiętki chrztu krom jego powtarzánia, uciekli. W czym ſię bárzo mylá y ludzie oſzukiwáią. Bo w stárym zakonie inne było o brzezanie ná grzech pierworodny, á inne oſiáry ktoremi im zbywáć grzechow kázano. Acz one oſiáry żadnego grzechu zmázáć nie mogły, iedno wiáry w przyſzlego Chryſtuſá náuczáli, y do niey po odpuszczenie grzechow ukázowały. Táke y w nowym zakonie inny Sakráment byc muſiał ná grzechy po chrzcie uczynione, który Pan JEZUS uſtáwił, iáko ſię pokázáło.

Onemu Symonowi czárnokſiężnikowi, gdy po chrzcie zgrzeſzył: nie ukazał mu Piotr ſwięty do chrztu, áni do pámiętki chrzeſney: ále do pokuty. Táke y Páweł ś. onego w Koryncie kázirodzcę, nie do chrztu, ále do pokuty odeſtał. Tenże Apoſtoł náuczył, iż po chrzcie grzeſzacy, chrztem ſię áni pámiętká jego oczyſćić nie moze, gdy mowi: *Niepodobno ieſt, áby ci co raz ſá oſwieceni,* to ieſt ochrzczeni, iáko wſzyſcy Doktorowie wykłádáią, á ſkoſtowaáli dárú niebieſkiego, y ſtanſzy ſię uczęſni.

Theodor.
Oecame:
ia hunc
cam.

Tert: de
Penit.

Cypr: de
ablacione
pedum.

Ambro: de
penit: c. 7.
Hier: lib: 1.
cont: Pelagianum.

August: ad
Honor: B.

piſt: 180.
Chryſoſt:

lib: 3. de
Sacerd.

Rozmá: p.
kuty od
chrztu.

Calv: lib: 4.
inſtitut:

cap: 19.

Kto ſię dr
raz chrz
Chryſtuſá
krzyſuje

Rozmá: p.
kuty prze
chrtem
y cbracie

Hier: c.
in Iſai.

Tertul:
penit.

Cypr: ſe
s. de lap

Ambr: li
ad Virgi

lapſam
Do chrztu

ſpowiedzi
nie potrz

bá, áni d
ſię czyni

nia.

Deut:
Num: 1

2. Reg:

Sroſty
grzech p
cbracie.

Hebr: 6.
& 10.

Chryſoſt.
Theoph.

Theodor. *uczestniki Ducha s. upadli: aby się drugi raz odnowić do pokuty mieli, drugi raz sobie krzyżując Syna Bożego, y z niego się nagrawając.* Nie prze tego w tych słowach Apostoł, iako Nowacyani źle mówili: aby po chrzcie upadli, pokutą naprawieni być nie mogli: (bo iako się rzekło, onego Koryntczyka Páweł s. pokutą naprawił:) ale to twierdzi, iż przez chrzest powtorzony, y przez taką pokutę, iaka bywa przed chrztem, odpuszczenia grzechow nikt mieć drugi raz nie może. *Kto się drugi raz chrzci, Chrystusa krzyżuje.* Boby ich więcej przyczyniał, gdyby chrzest powtarzał. Takiby chrzest był iako by Chrystusa znowu zabijał. Iako Chrystus raz umarł, tak raz się chrzcić kazał. Iako człowiek raz się z matki rodzi a drugi raz nie może: tak y we chrzcie raz się duchownie rodzi. Często się na każdą chorobę leczyć może, ale rodzić się drugi raz nie może.

Y tá jest różność pokuty po chrzcie, od pokuty przed chrztem y od chrztu samego: iż pokutą jest po chrzcie iako lekarstwo, a chrzest iako rodzenie. lepszé zdrowie ma, kto się z nim urodzi, niż kto ie lekarstwo naprawia. Pokutą jest iako wymywanie miedzianego zapługawionego gárnca: a chrzest iako znowu tegoż gárnca odlewanie y w ogniu przepuszczenie. Ztąd idzie iż się zupełniej ná chrzcie grzechy odpuszczają, niżli ná pokucie po chrzcie. Chrzest jest iako cały okręt do przewozu, a pokutą iako deska z onego okrętu gdy się rozbije, ná ktorey z pracą wielką przypłynąć wždy do brzegu kto może. Iako s. Hieronim, y Tertulian, y Cypryan, y Ambroży s. náuczyli. Pokutą jest ciężki y trudny chrzest płaczu y smutku, y pracy pełny. Do chrztu spowiedzi nie potrzeba: po chrzcie do pokuty bez niey być nie może. Ná chrzcie odpuszcza się wszystko grzesznemu, y przewinieniu y doczesné karanie: a w pokucie po chrzcie zostáie doczesné karanie, ktore się dosyćczynieniem wypłaca. Iako Moyzesz, y Mária siostra jego, y Dawid, y inni po odpuszczeniu grzechow wypłacali. Łácniejšie odpuszczenie temu co nie wiadomie grzeszył: a niżli temu co wiadomie. Przed chrztem ludzie Bogá nie znáją, ani mu wiáry obiecują, y y znowy z nim nie máją: ale po chrzcie gdy grzeszą, przymierze mu łámią, y wzięwszy dobrodzieystwá tak wielkie od niego więkšą złość y niewdzięczność pokázuja.

Jest tedy zá co Pánu Bogu dziękować, iż nam ten Sákrament tak potrzebny y dziełny ná odpuszczenie grzechow po

chrzcie ustáwić ráczył. A nie słuchać tych niewdzięcznikow, ktorzy nam taką łáskę Boską krádną y fałszują. Zkąd ieść pilna náuka, aby pokutując y zákując zá grzechy, nikt spowiedzi przed káplánem nie opuszczał. Bo bez niey nie ieść Sákrament pokutą, bez niey w nowym zákonie nikt odpuszczenia grzechow nie má.

Rzeczysz, iż Pan Chrystus tych grzesznych ktore tu do pokuty nawracał, spowiedzi nie słuchał, ani im do niey ukázawał. Prawdá: Bo sám mógł bez spowiedzi mocą swojá Boską káždemu grzechy odpuścić. On sám widzi kto práwá pokutę czyni, y iákie grzechy má. Czego słudzy jego, ktorym porucił ten Sákrament, nie máją. A teź pokí Pan spowiedzi Sákramentu nie ustáwił, do niego nie odsyłał. Až po swym zmártwychwstániu to uczynić ráczył, y káždego grzeszacego, ktory zbyć grzechow chce, ná spowiedz do káplána, ktoremu moc tę dał rozgrzeszenia, obowíazał.

Prawdá, gdy káplána kto dostać nie może, a radby go miał, iż zá pokutą y planá práskrucą práwá odpuszcza mu Pan Bóg, grzechy, byle tę miał wolá izby ich rádko káplánowi się wyspowiádał: y zaráz skro go mieć może, spowiedz z onych grzechow uczynić ma wolá, y czyni. Bo ná skrucę y cáste serce w pokucie Pan Bóg pátrzy, y miłóść uprzejmą ku sobie: y może kto być uspráwiedliwiony niżli do káplána przystápi, gdy iuž íść do niego a spowíadać się ma wolá. Ambroży s. o Dawidzie mowi ná te słowa Psálmu: *Gdy kto káplána dostać nie może, a radby go miał, iż zá pokutą y planá práskrucą práwá odpuszcza mu Pan Bóg, grzechy, byle tę miał wolá izby ich rádko káplánowi się wyspowiádał: y zaráz skro go mieć może, spowiedz z onych grzechow uczynić ma wolá, y czyni.*

Rzekłem, wyznam przedmí sobie niespráwiedliwość moję, a ty odpuścíš nieprawdę grzechu mego. Rzekł, mowi s. Ambroży, wyznam: a już odpuszczenie miał nim wyznał: dáleko więcey gdy już wyznał y mówił: *znam złość moję: odpuszczoney mi grzech jest.* Y Leo s. mowi: *Miłosierdziu Boskie!* Leo Papa mu y miáry y czasu zámierzać nie możemy, u ktorego odpuszczenie nie omieska ná práwe náwrocenie. Y mowi Duch s. przez Proroká: *Gdy náwrócimsy się westchnieš, zbáwnion będzieš.* Acz tego słowa w nášzey Biblii nie masz, iedno w Greekiey 70. tłumáczow. Conciliúm teź Tryden. skie dozwała káplánowi, gdyby spowiedniká nie miał, a Mszáby do ludu mieć powinien, a czuł się być w grzechu śmiertelnym: aby zá skrucą y wolá do spowiedzi, w Imie Páńskie do ołtarzá przystápił.

Jeszcze psuia náukę o pokucie ci ludzie, gdy iej dwie części dáją: postrách ábo przełáknienie, a wiáre. Skoro się przeł-

Hier. c. 3.

in Isai.

Tertul: de

penit.

Cypr: ser:

s. de lapsis.

Ambr: lib:

ad Virginie

lapisam.

Do chrztu

spowiedzi

nie potrze-

ba, ani do-

ść czynie-

nia.

Deut: 1.

Nam: 12.

2. Reg: 12.

1. Cor.

Srožsy

grzech po

chrzcie.

lebr: 6.

& 10.

hrysof.

heoph.

cap: 7.

cap: 7.

cap: 7.

cap: 7.

cap: 7.

cap: 7.

cap: 7.

cap: 7.

cap: 7.

*Posłuch y
wiara nie są
częściami
pokuty, ale
przyprawą
do niej.*

przełecznie grzeszny karania Bożego, ucieka się do wiary: To jest do łaski y obietnice Bożej przez Chrystusa nam danej. Lecz te dwie rzeczy nie są częściami pokuty, ale zgótowaniem do niej. Niżli grzeszny do prawej pokuty przychodzi: pierwej się przełecznie sądów Bożych. Także pierwej wiara to obeymie, iż P. Bog miłosierny y odpuszcza nam, y przyjmuje grzeszne pokutujące dla wyśługi y meki pośrednika naszego Pána JEZU Chrystusa. A potym prawą po-

kutę poczyną przez skruchę: żałując z ferć, y grzechów wszystkich odstępując, y wyznawając winę swoją: albo przed sąmym Bogiem, iako w starym zakonie, gdzie tego Sakramentu nie było: albo też y przed kápfanem, iako w nowym zakonie Pan pośtanowił: dając się pod karanie, iakie mu kápfan náznać. Toć są częsci pokuty nie wiara która jest fundamentem y początkiem pokuty, ale skrucha, spowiedź y karanie pokutne. Iako się indziej o tym nauczyło.

W T O R A C Z Ę Ś C ,

O staraniu y łaskawości Páńskiej ku grzesznym, y o szukaniu ich y powinności błędnych owiec.

Staranie Syna Bożego o grzeszne. Dawkami y pieniądźmi ciągnął do siebie grzeszne.

Ludzkość, sam idąc nie prosił do grzeszników.

Luc: 19.

Nic od każdego nie brał Pan JEZUS.

Gniewu nie używał.

JAko ná to przyszedł z niebá Syn Boży, aby grzeszne do zbawienia przywodził: tak też w tym żywocie to samo było naysilniejsze staranie jego, aby zawiędzone y w grzechach upadłe, do nauki którą się upamiętać mogli, pociągnął. Co czynił pokazaniem wielkiej dobroci swojej, gdy każdemu dobrze czynił: cudowną ręką swoją choroby wszystkich lecząc, a one pieniądze iakich król żaden naysobogatszy dawać nie mógł, rozdając, a żadnemu się nie wymawiając. Zadnym nigdy nie gárdził, y do jawnogrzesznych sam w dom ich szedł, nie tylo prosił, ale y nie prosił. Do Zachęszá mytniká y grzeszniká, sam się w dom jego wniósł. Y nie było tak wzdązanego u ludzi człowieka, tak sprośnego grzeszniká, któremu by wesołey twarzy swojej nie pokazywał, a jego się towarzysztwem brzydził.

A kto do takiego nie szedł? A zwłaszcza gdy słyszał o wielkiej mądrości, y słodkim kazaniu y nauce, y niewinności y świętym żywocie jego: iż nic od żadnego nie brał, a darmo wszystkim dobrze czynił: iż nikomu ciężkim nie był. Będąc ubogim, wołał z skárbow swoich tajemnych dawać, a niżli brać: wołał sam nędzę cierpieć, niżli ná cudzą pátzyć: żalść z każdego upadku bliźniego odnosząc, miłosierdzie swoje wszędzie rozszerzał. Gniewu żadnego ani słow przykrych y przeciw nieprzyjaciółom swoim nie używał. Póciechy wielkie smutnym y grzesznym z słodkich słow swoich dawał. Y żywot sobie tak niski y towarzyski obrał, iż nayuboższemu y naywzgardzeńszemu trudny do niego przystęp nie był. A iako się było do takiego mistrzá y ludzkiego przyjaciela nie cinać?

Boże byśmy náśladować choć z daleką mogli, my, które tenże Pan ná pociąganie grzeszników y pozyskanie dusz ludzkich wysłał. Abyśmy od skárbow zbawiennych które nosim, nikogoż nie odrazali, spráwując się iako słudzy onego takiego mistrzá: aby służby nászey, iako mowi Apostoł, nikt nie zganił: ale zaleconą mając, do nauki się y lekarstwa dusze swej grzeszny każdy pokwapił. Abyśmy byli wonią dobrą każdemu, y solą do smáku każdego: żeby rádzi y ochotnie z grzechami swemi ludzie do nas przybiegali: żebyśmy się tak dobremi y miłującemi zbawienie ludzkie pokazywali, iż to co iedno dárow w nas jest Bożych, nie za swoje ale za bliźnich poczytając, onemi im służyli, y hoynie ie ná nie wylewali. Stając się, iako mowi Apostoł, wszystko wszystkim, abyśmy wszystkich do Chrystusa pociągnąć mogli.

Y potym miłość Pána swego y chęć ku grzesznym znamy: iż dla nich sławy swojej nie ufánował: ale przykre przytomki od ludzi uciérpiał, którzy go za takiego mieli, jacy byli oni co z nimi towarzyszył, to jest za wielkiego grzeszniká iako y oni byli. Bo popólicie z towarzysztwá dają o obyczaiach rozśadek, iako Mędrzec mowi: *Kto z mądrym chodź, mądrym się stanie, a przyjaciel głupich takim będzie jako y oni.* Które słowá y taka towarzystwa ludzi bojáźń, młodym y niedośkonáłym służy: aby się do złego towarzystwa nie gárngli, od którego się prędko zepsować mogą. Y słusznie ich w tym Mądrość przestrzega: *Synus, jeśli cię do siebie wabić będą grzesznicy, nie przestaj z nimi, y do burzy się ich nie składay. Broń nogi twojej od drogi ich, bo do złego prowadzą, y do rozláńia się krwíe kwapią.*

Lecz

*2. Cor: 6.
Staranie ná
se o grzeszne
Matth: 9.*

1. Cor: 9.

*2.
Sławy swej
Chrystus dla
grzesznych
nie uchrá-
nia.*

*Prov: 10.
Towarz-
stwo skodli-
we nie zlepi
młodym y
niedośkon-
łym.
Prov: 1.*

*Krzywdzi
Páńską z
przymoc*

*Spráwiedli-
wy od zły-
ch nie psu-
je, ale je w się
obraca.*

*3.
Do karáni-
jako przyst-
pować.*

Lecz doskonałemu w cności, pragnąc potrzebą, aby co nawięcej grzesznych około niego się zabawiło, aby ie dobremi uczynić, y przykładem á náuką y námo-
wą swoją ułować do dobrego mogli. Ná taką službę sám Pan Bog ludzie zebrane posły swoje wysyła, y ku bliźnim wielką zyczliwość ná rzeczy, przénaydroższey, iákie iest zbawienie duszne, pokázować rokázuie. Co ci Phárużowie ná Pánie naszym baczyc mogli: iż towarzysztwo je-
go z grzesznemi, ipnego końca nie mia-
ło, iedno upamiętanie y náwroćenie zlych, ná drogę spráwiedliwości, do bo-
iáźni Bożej y pokuty prawdziwey.

Ale zła ich myśl y wola żądrosć y nienáwistia żarázona, wšytko złe wy-
kláda, ná Páná niewinnego obála przy-
mówki sławie Pániskiey szkodliwe: iáko-
by im grzechow ich pomagác, á takim
być chciał iáko y oni. W czym wielką
krzywdę Pánu czynili, iáko y ná krzyżu
gdy go między fotry postáwili: świad-
cząc światu wšytkiemu, iż fotrém był,
y inákszego końca y towarzysztwa niego-
dnym. A Pán między grzesznemi siedząc
y z niemi iedząc, z grzechow ie wywodził,
boiáźn Bożą w nie winawiał, y ze zlych
dobre y święte czynił. Nie máže się stón-
ce od błotá które służy, ani ogień od
czárnych dREW które páli: ale wšytko
w swoje náturę y światłość obraca. Tak

y spráwiedliwemu, towarzysztwo zlych
szkody nie czyni: ale on im wielki poży-
tek złączeniem swoim z nimi przynosi.
Przychodzili do Chrýstusa czárni iáko krú-
ty: ale odchodzili iáko łábędziowie biali.

Tak przystępujmy do Chrýstusa y ka-
zánia, y do słowá świętego jego, y Sakrá-
mentow jego, y towarzysztwa slug Bożych,
iáko byśmy odmiány ná sobie prágne-
li: nie głowę y rozumki ostrząc, ale serce
obmywając: nie ná lekcyá, ale ná dyscy-
plinę y kárność: á byśmy ukaráli złości
swe. A obeyrzáwšy w słowie Bożym y
w zakonie Chrýstusowym iáko we zwier-
ciadle sprosňá twarz dusze nasze: á by-
śmy iá obmywali. Jesliśmy z pychą przy-
šli, á byśmy z pokorą odchodzili: Jesli
z łákomstwem, z nieczystością, z złą wo-
lą do pomsty, y innemi zmázy szátý su-
mnienia nášzego: á byśmy się przewlekli,
á odziáni w pokutę, y dobrą á mocną
wołá polépszenia, odchodzili.

Uważajmy to, iáko taki Pán námi
grzesznemi nie gárdzi, który nas przy-
muie, y z námi je y pije: zwiászczá w
Przenaysw: Sakrámentie, gdy nam Cíá-
ło y krew swoją do pożywania dáie, tá-
kim którzy z grzechu wychodzą, á jego

się dobrocią y ludzkością nápráwuie. Tá
jedná sáma Bołka chce ku nam przefo-
mácby serce naše miáć, á byśmy grze-
chow przestáli, á jego uciészili: y tak go-
rące prágienie zbawienia nášzego nápoi-
li, y sławę jego u niewiernych y pogán-
stwa, y heretykow oczysćili: ze złości
wychodząc, á takimi się stáiąc, iáko
náuka y święty jego zakon potrzebuie.

Inni Prorocy gdy się do grzesznych
sklonili, żarliwość Bołką pokázując, grze-
szné zabijáli: Pháráoná Moýżesz zgubił.
Eliáš Proroki fálšywe y żołnierze złe
potrácił, y królestwo głodem kárał. Sá-
muel Agágá ręką swą rozśiekał. A ten

Pan JEZUS z grzesznemi się miészając,
łáskawość im zbytnią pokázue. Nie przy-
szedł aby sádził y kárał zlych: ale aby
ie do siebie przygárnął. Do Dáwidá

wšyscy się skupili, zádlużeni y gorzkie-
go sercá, utrátnicy, y márnotráwcy, y
był ich hetmánem. Toć prawý Syn Dá-
widow Messyáš náš. Podžmy utrátnicy,
ktorzyśmy grzechami wšytko naše do-
bre stráćili, do niego, táim się wzbogáci-
my. Pánem iest nas fotrów, aby z nás do-
bre syny Boże poczynił. A on mowi:

Kto do mnie przydzie, fotr y rozboýnik,
y kłamcá, y lichwiarz, y mežoboycá, zá-
dńego nie odrzuć. Wšytko stworzenie,
mowi Mędrzec, o krzywdę tworće swego,
burzy się ná kárání niespráwiedliwych.

Ogień go chce pálić, wodá topić, y powie-
trze zárázić, ziemiá požreć; gromy go
chcá rostrzáć. Sám P. Bog, ktorého słame-
go nawięcej obráził, ręce mu ná obronę
otwára. Gdy kto królewskiego syná zabi-
je, dwor go wšytek y poddáni ná śmierć
szukáją, wšyscy nám zádlá gniewu ostržá.

Ale gdyby sám oiec do siebie go skrył y
bronil: o iákaby to byłá łáská! Taká grze-
sznymi pokázue Syn Boży haymilšy
Chrýstus JEZUS: przyimuie grzeszne y mo-
wi do Oycá: mušíš Oycze ábo mnie przy-
nim zabic, ábo ónemu dla mnie odpusćić.

Jáko Dáwid do Abiáthará mowił: *nie su-
káć ma, kto tobie krzywdę uczynićby chciał.*

O ty ucieczko y przyimicielu moy, ná
twoé słowo do ciebie idę, nie odmiátáy
mieg. Wielkie u ciebie ubgánie, wielká
łáskawość twojá. O Bože moy, kto tobie
podobny? Gdy páná świeckiego rožgnie-
wám: długo pátrzyć ná mę y przypu-
ścić mę do siebie niechce, y dlúdy wie-
cznymi mę wygnániem y gárdlem karze;
bym nawiększá zálość y pokáianie poká-
zał: Gdy ciebie Páná niebá y ziemie
wám: záraz mę do siebie puszcázá:
ledwie

Prorocy byli
fródy ná
grzeszne.

Exód: 13.

3. Reg: 19.

1. Reg: 13.

Joán: 3.

1. Reg: 22.

Matth: 11.

Joan: 2.

Sap: 6.

1. Reg: 22.

Wielká zá-
lość Bo-
ska ku grze-
sznym.

Krzywdá
Pánka z
przymówek.

2. Cor: 6.
Staranie ná-
še o grzesz-
ny Matth: 5.

Spráwiedli-
wy od zlych
se nie psuje,
ale je to się
obraca.

1. Cor: 9.

2.
Sławy słu-
chy Chrýstus
grzesznych
nie uchrá-
nia.

Prov: 10.

Tomá-
two škodli-
ve ze zlem
młodým y
nieodškón-
ným.
Prov: 1.

ledwie mię mała żałość obeymie, a ty mnie y do prawego żalu taką swoją pomagasz, y przyjmujesz małą y lichą pokutę moję, y kazesz mi wrocić wszystko com utracił: y jeszcze więcej mię po grzechu miłujesz, y stárzenie o mnie większe masz, niżli o tych co cię nie gniewali. O iako się tu serce moje rozpląć taką twoją miłością nie ma!

4.
Jako Pan
Jezus szuka
grzesznych.

Szuka Pan J E Z U S grzesznych, iako owce błędne. Nie my go grzeszni pierwey szukamy: ale on nas szuka. Pierwey on nas miłuje w ten czas gdyśmy nawiecy miłości jego uczynili się niegodnymi. Owca jeśli jey nie wołała, nie szukała, co dalej to w większy las y gęstwe,

Trup się bez dusze za-
grzechu futry
nie może, tak
y grzesznik.
Ezech: 37.

w błędy większe lezie. Wiemy iż ten trup bez dusze, ten grzesznik bez Bogá umarły, żadnem się futry nie zażgrzeje, póki ducha weń ożywiającego nie wpuszczą. Te kości uschłe choć się skorą pokryją, nie ruszą się z miejsca póki duch nie przytąpi. Gdy groź y złoty upadnie, także go szukają gdzie upadnie. Bo się sam nie ruszy. Ale grzeszny człowiek upadłszy, w większe błędy idzie, iako pułtę zwierzę w las: a kto go naydzie? okrom tego który wie ślady nasze, y policzył stopy nasze. Przeto szukaj mię Pánie: Bo y sam niewiem gdzie idę, wilkom w zęby, rozbojnikom na płac, słomą idę do ognia, proch do wiatru. Zmieszaj się, a szukaj błędnego bydłęcia twego.

Psal: 138.

Święci wie-
dzą myśli
nasze.

Ktoż mowi, iż świętych dusze Anielskim szczęściem dąrowane y okraszane, myśli naszych niewiedzą? Głupi ktoś. Jeśli pokutę wiedzą, toć serce wiedzą. Bo prawa pokuta na sercu jest, nikt o prawości iey y doskonałości wiedzieć nie może, iedno Bog. A jeśli oni wiedzą: pewnie im P. Bog objawia, iako chce y iako my nie wiemy. Jako im objawia, do tego mnie nic: dożyć u niego obyczajów, o których ja niewiem. Oto wiem z Páńskich słów, iż myśli moje wiedzą, y upadku mego, który na sercu jest, gdy grzeszę żałuję, y modlą się za mię: y gdy powstań z grzechu, radość mają.

Anioły ma-
my cieszyć, a
więcej Pá-
na Aniołów
naszym na-
wrocentem.

O Boże moy, czemuż im tego wesela nie czynim? czemu tak życzliwych przyjaciół nie cieszym? czemu ie twarłością serca naszego y zgubą naszą zasmucamy? Wielką im Chrystus ucztę sprawnie, gdy się który z nas upamięta, y z prawego serca pokutuje. Y owszem czemu samego Chrystusa nie cieszym, który Anioły zwoływa aby mu radości y wesela pomagali, z tego iż krew swoją nie darmo za nas wylał: iż męką jego mu się płaci

gdy z grzechu wychodzim, a zła wolą do niego składamy. Dobrze nasze, y zbawienie nasze, za radość swoją poczyta. Nie owcy, ktorey jest pożytek, ale sobie radować się káže. O iaka tu miłość! Wesela ma gdy się kto z nas nawróci, y z nim się wszystkiemu niebu opowiada, y nowe ucztę domownikom czyni, aby mu radości pomagali. Co to za gorącość y wielkość miłości ku mnie y ku zbawieniu memu? Jako się wydzikować mam? Tak abym zaraz z grzechu się porwał, z całego serca nań zawołał: *Pobłagajcie jako owca zagubiona, szukaj mię Pánie, bom ustaty twojej nie zapomniat.* Znam złość, y wielkość, y szkaradość, y jad piekielny grzechu mego. Znam dobroć twoją Zbawicielu, iako mi z męki twej pomoc dałeś, abym z niego powstał. Otoż powitać, proszę podaj mi ramię mocne pomocy y łaski twej do powstania. O tobie rzekł Prorok, *iz owce utomne sam ręką swoją noś, y na dno je twoje kłóć miałeś.* Tyś sam o sobie rzekł: *Ja szukać będę tego co zginęło, y odbieżane przywiodę, y nalomione powiężę, y nieduże umocnię, y tłustego a mocnego dochowam, y rozkośnie je pasci będę.*

Psal: 124.

Iza: 40.

Ezech: 34.

O błędni grzesznicy, iakoż was Chrystus pilniey szukać ma? koface do sumienia wążego, przynosi potrzeby wszystkie z męki y wysługi swojej do powstania y oświecenia wążego. My od niego na was wołamy: wychodźcie z ciemności, oto słońce idzie: wychodźcie z więzienia, oto drzwi otworzone. Nie wpadajcie w głębszą puszcza, oto na ostre wilcze zęby pądnicie. Izaliście y przyrodzenie owiec Chrystusowych, ktoreście na chrzcie wzięli, stracili, a dzikiemi zwierzęty zostali? Owca choć zbłądzi, iednak do pastera wrzeszczy, a na głos jego postawa, y obraca się: a wy iako dzikie słony, na głos w głębszą puszcza bieżycie y uciekanie, y grzechow przyczyniacie? Coż mamy za wymowkę? Jeśli chroma owca, oto cię Chrystus miłując, y zguby twej żałując, na ramię swoje wzięć chce. Jeśli chodźć nie możesz, on cię poniesie.

Przyrodze
nie owiec
ochrzczo-
nych.

Wymowki
nie mamy.

Zycmy tego Pánu który nas drogo odkupił, y krew swoją y wielką pracą na zbawienie nasze nałożył: aby się cieszył z pracy swej, a weselił się z roboty swojej: iż krew swoją nie darmo za nas wylał, y zdrowie stracił, y wiele fromoty y męki podiał, abyśmy nie ginęli. Zycmy Aniołom Bożym radości, ktorych gdy prawdziwie pokutujemy Chrystus przyzywa, a mowi: Pomozcie mi radości: on taki

Luc: 4.

Urad du-
chowny
czym na-
zacniwszy
Dan: 12.

Iza: 49.

I.
Chrystus
tęce Pi-
wey nau-

Serm:
Z figur
mod ja-
się słow
twierdza
Luc:

taki złoczynca, patrzącie iakim zostacie świętym: on taki nieczysty, iako się w czystości zakochał. On łupieżcą, iako się dla mnie obłupił, y wszystko ubogim rozdał. Y czyni Aniołom Pan Chrystus świętą y nową ucztę, y nowe im upominki daie, weseląc się z nawrócenia naszego. O Panie dobrotliwy, coż tobie tym weseleniu y Aniołom twoim przybędzie? Moieć to weselenie, jąc się od śmierci wracam, ja z pańszczyki wilką wychodzę, ja łaski twej, którą mię wyrwał, używam. A tobie co przybywa? To,

mowi Pan, iż cię miłuję, a w twoim się dobrym kocham, a krwie moiej y wysług moich, y męki moiej na tobie nie tracę. Niechże takiei miłości twoiej zawsze y na wieki wdzięczen zostaję. Niechże cię tak cieszę nie tylo pamiątaniem grzechow moich: ale y pomnażaniem cnót, naśladowania żywota twego y miłości ku tobie. Nie wypuszczayże mię z ręki y ramięnia twego: abym się już do grzechu nie wracał: ale w przybytkach mocney strązy twoiej przemieszkując, powolnym tobie y pożytecznym bydłem zostawał, Amen.

Psal: 72.

NA IV. NIEDZIELĘ po Świątkach.

Zacne są y u Pána Boga bárzo zálecone prace około dusz ludzkich. Kto się stara, aby ludzie Pána Boga tworzyć swego, y odkupiciela naszego JEZU Chrysta znali: y do końca na który stworzeni są, to jest do wiecznego błogostawieństwa, przychodzili: robotę nad wszystkie urzędy na świecie natchwał: bnieyszą podeymie. Tym się duchowny urząd nad wszystkie świeckie zácińszyć stáie, y o takich rzekł Prorok. Ktorzy uczeni będą, rozjáśnią się jako promienie niebieskie: y ci co wielu ludzi do spráwiedliwości náuczają, będą jako gwiazdy na wieczne wieczności. Ale iż jest to rzemieśło bárzo trudne: Pan nasz który tu był na

ziemi najwyższym około tego mistrzem, náuczył one proste rybáki uczenie swoje, iako miał ludzie do żywota wiecznego łowić. A między niemi obrał sobie iako hetmána y najwyższego do tego łowienia wodzá Piotra świętego, w którego łodkę, y sieć, y urząd, włał swoje wielkie błogostawieństwo, y nádał go przywilejmi osobnymi nad inne. Gdzie y tu, innych uczniów zániechawszy, do niego samego mowi: Już ludzie á nie ryby łowić będą. Mówmy pierwey o tym zá dárem Duchá świętego, na utwierdzenie urzędu kościelnego, bez którego ulowieni ná zbawienie być nie mozem.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O czterech przywilejách Piotra s. y Potomkow jego, które się z tey Ewangelij dzisieyszey pokazują.

I. Chrystus w łodzi Piotrowej náuczał.

Cztery się przywileje Piotra s. z tey Ewangelij potwierdzają. Náprzód, iż w jego á nie w inšą łodkę Pan JEZUS wsiada, y z niego ludzi náuczał. Przez łodkę Kościół się znaczy, iako Ambroży s. wykłada. W tę samę, prawi, łodkę wstąpił Pan JEZUS, w której Piotr mistrzem jest postanowiony. Gdzie tedy Chrystus jest, tam jego náuka y prawda kwitnie, y dla tego łodka ta, y Piotr jej gospodarz, błędzić nigdy w náuce Chrystusowej nie może. A iż z figury, iaka tu jest, nie każdy dowód ma moc, iesli się nie podeprze iáwneimi bez figury słowy: to iáwnie ná innym mieyscu Pan JEZUS utwierdził, gdy rzekł do Piotra: Prosiłem zá cię, aby wiara twoja nie ustawała, á ty nawrócony potwierdzaj

bracia twoje. Ktoemi słowy dał Pan znáć iż nigdy prawdziwey wiary w największych pokusách szatańskich utrącić, y iako stárszy potwierdzając bracia, nic nigdy przeciwnego wierze y prawdzie náuczać nie miał. Bohy nie potwierdzał braci, áleby ie psował, gdyby czego przeciw prawdziwey wierze náuczał. A ten Piotr s. przywilej ná inne wszystkie jego potomki się ściaga. Bo záwždy są bracia, záwždy trwają uczniowie Chrystusowi, y Kościół jego: tedy też záwždy trwać ten Piotr musi, któryby ie potwierdzał, y w prawdziwey wierze zátrzymawał.

A iż drudzy mówią, iż Piotr záprze. Piotr i. gdy niem się Pána wiare utrącił: Niech się nie się Pána zámyśl. Záprzeniem miłości ku Chrystusowi nárušzył, y usły tylo zgrzeszył: ále nie utrącił wiary

Li

Chryśt. Ho: wiary serdeczney nie w Chrystusa utracił,
 20. in Matt: iako mowi s. Chryzostom: Nie rzekł, prawi,

Chrystus, nie zaprzęś się mnie: ale rzekł, nie
 ustanie wiara twoja. Bo za jego stłaniem y
 przyiąznią się Rślo, iż Piotrowa wiara nie
 uśłafa. Bo i haczy: Chrystus mu nic nie
 uprosił, co jest niepodobno. Y Theophi-

Theo: in
 Luc: 22.

ktus mowi: *Aczkolwiek się krótko za-
 chwieję: masz jednak zakryte nasienie
 wiary. Choć liście duchem napęści opadło:
 ale korzeń żywy będzie, y nie ustanie wiara
 twoja.* A o jego przełożeniu y potwier-

Piotr i stłar-
 sy nad u-
 czniami.
 Theophi:
 ibidem.

dzeniu Bráci, tenże pisarz Grecki tak mo-
 wi: *Jakoby mu tak Chrystus rzekł: iż cię
 mam za stłarszego nad uczniami memi: po-
 twierdzay inne. Bo to tobie przystoi, który
 po mnie jesteś kościelną opokę y fundamen-
 tem.*

Potwierdza się to y z tych słow, które
 Pan rzekł do Piotra: *Tyś jest opoka, na
 której opocę zbuduję Kościół mój.* Jeśliby
 fundament upadł a w wierze zbłądził, ko-
 ściółby wśzytek upadł y zbłądził. Bo tru-
 dno się ma zostać budowanie gdy się fun-
 dament obáli. Y owszem zostać się bu-
 dowanie bez fundamentu nie może, a
 fundament bez budowania stąć nie może.
 Jako rzekł Orygenes: *Przeciw Piotrowi
 bramy piekielne nie przemogą.* Bo jeśliby
 przemogły opokę na której Kościół zbudowa-
 nany jest: y kościółby przemogły. Y
 Cyrillus: *W dle tej, prawi, obietnice
 Kościół Apostolski Piotrow trwać niepokalają-
 ny, od nysłckiego osłukania y heretyckiej
 zdrady.* Y Theodoretus: *Tá, prawi, stłol-
 cą s. trzyma rząd sprawniania kościołow
 wśyskiego świata, y dla innych przyczyn
 y dla tej: iż zawnędy od heretyckiego smro-
 du prożna była.* Toż pisze o tej Piotro-
 wey łodce, to jest o Kościele w którym
 Piotr sprawcą jest, y o stolicy jego, Hie-
 rohim s. y Augustyn: iż z takich Páń-
 skich przywilejow, zbłądzić nigdy nie mo-
 że około wiary y wyznania iey y potwier-
 dzenia bráci.

Orig: in
 Matt: Hom:
 16.

Cyrrillus a-
 apud S. Tho-
 mam in Ca-
 tena.
 Theodor:
 epist: ad
 Donatum.

Hier: epist:
 ad Dama:
 August: in
 Pfal: cont:
 partem Do-
 nati.

2.
 Drugi przy-
 wilej wo-
 dzem być
 na łowieniu
 ludzi.

Porządek w
 łowieniu y
 stłarszeństwo.

Drugi przywilej Piotra s. y potom-
 kow jego námienil Pan JEZUS w tym
 słowie, gdy mu rzekł: *Wiedz ábo prowadź
 na głębią, á rozpuśćcie sieci wasze do łowu.*
 Uczynić go miał wodzem y stłarszym nad
 wśzytkimi ludołowcami, to jest, nad
 przełożonemi y pásterzmi duż ludzkich:
 áby się szczęśliwie y porządnie ludzie łow-
 willi do zbawienia, á mieszańiny y niepo-
 rzádkow. między stłarszemi nie było. Bo
 iako gdzie zwierzą ábo ryby łowią, jeden
 musi być, który rządnie ludzie rozsądza
 na swe miejsca, áby zwierz dobrze do
 sieci przychodził. Bo gdyby każdy bie-

gał y stał gdzie chciał: płoszácby y roz-
 pędzác zwierzą ábo ryby, á na łowieniu
 przeszkadzác mogli. Co na innym mie-
 scu, nie figurą iako tu, ále odkrytemi
 słowy Pan dał znác Piotrowi, gdy go opo-
 kę, fundamentem, y klucznikiem Kościo-
 łá swego uczynił. Y po Zmártwychwstá-
 niu, gdy mu nie tylo bárány ále y ówce,
 to jest, stłarsze y przełożone poruczył, áby
 ie páł, to jest rządzil y sprawował. Bo
 nie masz lepszego rzádu iako Monárchia:
 to jest, gdy ieden ma o wśzytkich stłar-
 nie, y wśyscy iednego słucháją.

Trzeci przywilej Piotra s. jest błogosłá-
 wienstwo, ná dobry y szczęśliwy ludzkich
 duż połow. Które y tu wíziáł Piotr s. w fi-
 gurze, gdy jemu á nie innemu Pan mowi:
Zátym ludzie łowić będzieś. Y gdy Piotr
 rzekł: ná słowo twoje to jest ná błogosłá-
 wienstwo twoje zápuśczyć sieci: y tak wiele
 tu ryb ułowił iż się y sieci pádály, y obie się
 łodce nápełniły: dał znác P. JEZUS o wiel-
 kim szczęściu Piotrowym ná pozyskanie
 wiele ludzi do wiary y sieci Kościołá Boże-
 go. Co y drugi raz Pan JEZUS oznaymil
 po Zmártwychwstaniu, gdy tenże Piotr ułoi-
 wil y wyciągnął ná brzeg 153 ryb wielkich.

Zaden ná ziemi Kościół ná to szczęśli-
 wśy nie był ani będzie. Jako s. Piotra ná
 pierwszym kazaniu trzy tysáce ludzi zá-
 raz zágnął, y o Rzymśkie się páństwo
 do tego połowu pokuśil: tak potomkowie
 jego bárho wiele ludzi Chrystusowi pozy-
 skáli, y tak szeroko y dáleko wiarg s.
 pracá swojá łzczepili, wielkim szczęściem
 y miłostí ku owcom Chrystusowym. O-
 krom kościołow ná Europie, gdzie nie
 masz żadnego krolestwa, ktoregoby Papie-
 żowie przez posyłanie Biskupow swoich
 Chrystusowi nie urodzili: w Afryce y w
 Azyi, y w Indyách y Ethyopij, wszędzie
 się tych ryb do sieci Piotrowey nábráło.
 A iako Święci mowią o Rzymie: *Sze-
 rzezy ty nábożeństwem nysli Cesarze żołnier-*

stwem y mocą, pánujęś. Y dziś á kto In-
 dyány tych wieków náśzych ná zachod
 y wśchod stłoná do swoich sieci pociągá?
 Izáli nie ten Piotr? Kto áz do Japonu te
 sieci zápuścza? kto do Brájiłu, kto do
 Antypodow, to jest, ludzi nogámi do náś
 obroconych, z Ewángeliá posyła?

Czwarty Piotra náśzego przywilej jest,
 iż jemu náywięcey z drugiey łodki poma-
 gáją. Przez którą się znáczy świecki ur-
 rząd, Pánow, Książát, Krolow, y Cesar-
 rzow, które Pan Bog do pomocy kościołá
 swego y zbawienia ludzkiego postáwił. Ila: 49)
 Jako y w proroctwie u Izáiaszá przepo-
 wiedziano jest o nowym kościele Chry-
 stusowym:

Matth: 16.

Joan: 21.

Łowienie ryb
 o nysł-
 cę rząd.

3.
 Błogosłá-
 ni: ná słowo ná
 dobry połow
 Piotra i. de
 no.

Joan: 21.

Porównanie
 łowu i
 łowu.

Dan: 3.
 2. Reg.
 3. Reg.
 4. Reg.
 1. Par: 17.

Krolowie
 ká pomoc
 Rzymśkie
 mu kościo-
 łowi dáwa

Pierwszy
 Sylweste
 wielką ry-
 konstancję
 ná posm

Pomoc s.
 drugiey łod-
 ki, to jest
 od urzęd-
 ni: świeckich
 znadzieję

stusowym: Będą krolowie karmicielmi twe-
mi: y Krolowie mánkami twoimi. Twa-
rza ná ziemię klánić się, y procb nog two-
ich liźdć będg. Bo urząd świecki w koście-
le Bozym, nie tylo docześny pokoy pod-
danych opátrować, iáko Pogánscy Krolo-
wie czynią: ále im tez do zbáwienia swo-
im rámieniem pomagác winni są, iáko
śludzy Chrystusowi, y to iest powinność
Chrześciáńskich Krolow.

Acz y Pogánski Nabuchodonozor to
czynił: zákázując pod utrátą zdrowia y
máiętności, aby żaden Boga Dánielowego
nie bluźnił. A oni dobrzy w stárym zako-
nie krolowie, Dawid, Sálomon, Azá, Jo-
záfát, Joás, Ezechiasz, Jozyaszf, kápfa-
nom do zbáwienia ludzkiego pilnie poma-
gáli. Sámí báłwochwalstwo gubili, y du-
chownym pomoc z urzędu swego dawá-
li, y sámí duchowne niedbáše do náuki
ludzkiej y kościelney služby upomináli, y
pobudzáli.

A w nowym zakonie żaden pobożny
Krol tego nie zaniecháł: aby duchownym
do zbáwienia poddanych nie pomagał.
Náš Jágieřło swoje Litwę do chrztu
przywodził, y upominki do wiáry wabił.
Prawdą, iż przez trzy stá lat pomocy
tey kościół nie miał, gdy z báłwochwal-
stwem wojnę wiodł? ále po návroceniu
Konstántyná wielkiego, dziwnie się zá po-
mocą krolow wiára święta rokrzewiła. W
czym naywiększe miał szczęście y błogo-
śławieństwo Kościół Rzymski Piotrú s.
Bo Sylwester Papież poimał wielką onę
rybę Cesárzá Rzymskiego, y inne po nim,
y ná pomoc Kościoła Bożego użył. Pa-
pieżom wszyscy pobożni Cesárze do nogi
ich cálując, poddáństwo kościelne oddá-
wali, y oni Cárogradzcy, Justynus, y inni,
y zachodni wszyscy. Ktore ná to Papież

obowięzuie, aby kościelnymi obrońcami
byli.

Y przetož Károlus wielki, niegodnym
się kościelnym ádvocátem ábo prokurátorem
pisał. Y wiele do połowu ryb Bożych po-
magał. Papieże od Krolow przy koroná-
cyi przez swoje Biskupy przyięgi odbie-
ráią, aby Kościółá świętego powszechnego
Rzymskiego y wiáry Kátolickiey bronili,
y do rozszerzenia iey pomagáli. Papieże
przez swoje Biskupy ná krolewskie głowy
z óltarzú Bożego korony kładą: aby wie-
dzieli, iż óltarzowi y Bogu swym oby-
czáiem, w službie jego urząd krolewski
poświęcić máią. Y żaden kościół ná ten
Piotrow w tey mierze szczęśliwszy nie
był, ktoremuby krolowie y urzędy świe-
ckie większą pomoc y posłuszeństwo, ná
rozmnozenie Chrystusowey chwały, od-
dawáli. Czytáy kto chce koronácy Kro-
low po wszystkich krolestwach. Czytáy
práva Cesárskie y historye: wszędy
naydziész, wielkie świeckich Pánow na-
bożeństvo ku temu Kościołowi. A iěśli
ktorzy byli stolicy tey nieprzyiáciele: zná-
cznie w oczách wszęgo swiátá od P. Boga
poniżeni y pokaráni zostawali.

Práwiec Chrystus błogóśláwił święty
ludołowce Pietrze, w potomkách twoich
szczęśliwe prace y staranie twoie o o-
wcách Chrystusowych. Ty ná głębiá sam
záwodziš, ty naylepsze masz pomocniki,
tobie Chrystus swiát wszytek porucił,
y wszystkie owce swoje, miedzy ktoremi
są krolowie y Pánowie swietcy. Łowze
nas długo, á w sieciách Chrystusowych
trzymay, á przyczyniáy nowych do wiáry
ludzi, ná kraích swiátá, gdy niektore nie-
wdzięczne odstępują. Lecz y tych swym
błogóśláwieństwem do Chrystusa przywro-
ciš.

WTORA CZĘŚĆ,

O ochotnym słuchaniu słowá Bożego, o sieciách śátáńskich,
o przyczynách niešťczęśliwego duchownego połowu,
y innych náukách z Ewángelij.

Cisnął się lud tak bázro ná P. JE-
zusa do słuchania s. słowá jego,
iż musiał ná wodę uciekác, á z
łódki łódką swoje náukę rozšie-
wác. Náši słucháczé nie uciřná nas, ry-
chley od kazánia uciekáiá iáko ryby chy-
tre od sieci. Mowiá jedni: [nie masz
co słuchác: gdyby tak kázal iáko Chry-
stus, ábo iáko Páweł s. bázrobym się podi-
li 2

snął.] Y w tym wátpię. Bo gdy y Chry-
stus kázal: žli á niedbáli o swoje zbáwie-
nie y upórni, nie fzli: gárdžili, nie slu-
cháli. A drudzy mowili: *Śákeje, co gó Ry y Páweł
słucháć? Y od Páwla onego tak gorące-
go y niebieskiego káznoździeie, śiřá ich
uciekáło: y miásto wiáry y słuchánia, śi-
řá mu ich řájáło, y o zdrowie jego stáli,
y po kázaniu kámenie y biczwánie da-
wali.*

Károlus
wielki pro-
kurátor ko-
ścielny.

Joan: 10.
Aktor: 14.

Luc: 10.

wáli. Nie jest to tedy przyczyną, iż teraz Paweł ś. albo inni wymowni y gorący káznodzieje nie każą: ale iż ludzie o duchowne potrawy niedbają. Izali nie słyszysz co Chrystus mówi do slug swoich? *Kto was szuka, mnie szuka.* Izaliś już one łacne kazania wypełnił? Nie upijaj się, nie zdradzaj, nie cudzołoż, nie kłamaj, bądź spráwiedliwy, czysty, dawaj jásłmużny, pokutuy za swe grzechy, żyj iáko Chrystus náuczył y żywotem swym ukazał. Izaliś to wszystko wypełnił, iż o tym kazania nie potrzebujesz.

Ná kazanie uczeni nie dla nauki chodzą.

Uczeni nie idą ná kazanie iáko do szkoły, ale iáko do łáźni ábo apteki, ábo do zwierciádlá: áby się y zmázy sumnienia swego obeyrzeli, á to co wiedzą áby wypełnili, áby grzechy obmyli, y wrzody swoje zleczyli. Abo się chorym nie czuiesz? ábo się masz za spráwiedliwego? pátraj ábyś się nie omylił. Gnuśniśmy do rzeczy duchownych, smáku w Bożkich rzeczách nie mamy, náturey oney duchowney, ná którąśmy się Duchem ś. odrodzeni, zapominamy. *Kto z Boga jest, szuka słów Bożych:* kto oyczyznę miłuje, ná nowiny o niey uchá pilnie nástawia. Ale my iákobyśmy o oney niebieskiej oyczyźnie nie wiedzieli, sercá do niey nie mamy: gdy nam o niey powiáda, uszy odwracamy. Bośmy z swiátá y z ziemié y z ciátlá, y w tym z beityámi utonąć y tu zostáwac chcemy. Co uchoway Boże. Do stołu rádźi idziem, á nigdy nie mówim: iesc ciáslu nie potrzebá: á o kazaniu często mówim, iż go duszy moiey nie potrzebá. U stołu lepszą potrawę sobie obierasz, podlejszą mijasz: á ná kazaniu gdy co do nápráwy mówią, ná drugiego ukázuiesz: To, prawi, ná tego tá przymowka: á sam się zapominasz. Długiec się zda kazanie przez godzinę, á nie długi obiad ná cztery y ná pięć godzin rościągniony. Jednę potrawę co dzień iesz, á nie uprzykrzyć się: á ná kazaniu gdy co powtorzą, przykroć się bárzo zdá. A ono y stokroć usłyszysz, áby się nie upijał, y nie lichwił, á wrocił cudze; á przed się náwyknąć nie możesz. Boże day nam smák wielki w słowie ś. twoim, ábyśmy z Dawidem mówili: *O jáko słodkie ustom moim wymowy twoje, nád plastr miodony ostodniały mi.*

2.
Chrystusowe rybáki: ma szátán swoje. Jáki kto jest, y iákim być chce: do takich woli, y w takich się kocha. Sieci Chrystusowe są: Dom jego, y kościół jego, y uczelnistwo świętych jego, gádzie wszyscy iednomysl-

ni w domu jego mieszkają, záwárci w obronie y w zakonie jego: áby pełnili wolę Boską jego. Waby do tych sieci są: odpuszczenie grzechów, y uspráwiedliwienie, spokojne sumnienie, obroná w tym żywocie, y przydanie wszystkich potrzeb ná nim. Dobra wesółá śmierć, á żywot wieczny po śmierci. To summá wszystkiey Ewángelij. Te waby y ponęty dáiem do tey sieci. Kto Boga zna, sumnienie czuie obciążone, śmierci się zley y potępienia boi, dobre dni á wieczne miłue: idzie do tey sieci.

Dyabelská sieć jest, swawola y wolność cielesná, którą písmo zowie Beliałem rozuzdánym, y bez jármá żywotem. Waby jego roskofzy świeckie z kłopoty wielkiemi zmieszáne, pieniądze y dobre mienie, sławá ná ziemi, zdrádá pogrzebioná, jámá zwierzchu zbożem posypána, wliczy dół z trochą mięsá. Kto śmierć y piekło miłue, tam idzie: á za trochę roskofzy, wieczné boleści kupuje: za trochę pieniędzy, wiecznego ubóstwá po śmierci dostáie, w którym nie będzie mógł zebráć ani robić. Do tych swoich siátek umie dziwnie łowic y sztuk zdrádzieckich szátán używac. Błogosławiony który śidłá jego zna, á mówi z Dawidem: *Dusá náśá wynichláła się jáko pták z ich sieci.* Umieć wicłáć, umieć się mąszkárá ten obłudny swiát pokrywac. Boże byśmy tak my umieli Bogu do zbáwienia łowic. Kto tedy miłue roskofzy świeckie, y próżności y chwálę márná swiátcá tego, y grzechy które z tym idą: do tych szátánich sieci idzie, y w nich ná wiecznym potępieniu zginie.

Czemu się wždy nam co słuzym zbáwieniu ludzkiemu nie powodzi, á szczęścia do łowienia ludzi Chrystusowi nie mamy? *Cátá noc robiąc nic ulowić nie możemy, sieci náśze w wodzie się maczáją, á ryb nie máją.* Już iáko gruszeki po otrzęsieniu, y groná po zebraniu: tak rzadkie ludzi náwrocenie, do pokuty y żywotá dobrego. *Łáknęła dusá moją, mówi Prorok, dostátych fig. Biáda mnie, żem się stał jáko ten, co po zebraniu z winnice w jesieni zbiera. Nie masz groná do jedzenia, dostátych mi się fig záchciáło, to jest práwego náwrocenia grzesnych y błędnych. Zginął święty ná ziemi, spráwiedliwego między nami nie masz. Z taką zálością y my nárzekać możemy: *Cátá noc robim, á nic nie ulowim.**

Musím sobie prawdę rzec, naymilsí przełożeni duchowni y pásterze, ábo lud duchownych dołowcy, towarzysze moi. Do tego nie-
szczę-

Sieć dyabelska, Judic: 19.

Luc: 16.

Psál: 123.

Mich: 7.

Pierwsz. modę. To. á nie ry.

2. Iz przy. żurach. i. b. nie. skamy.

3. Racz. nie ucz.

Hier: r.

4. Chęci. p. ndziwy. służby. ży nie n. my.

3. Czemu się nam polow. d. s. ny nie powodzi.

Winy. t. chib. iz. to. zly.

Uczędy. niepran. które. do. wienia. pomagá.

Winy. na. duchownych. iz. s. y. polow. mamy.

Pierwsza iz
woda łowim
nie ryby.

szczęsnego połowu, wiele w nas jest przy-
czyn : ale w rybách nie mniesy. Pierwsza
winá násza y wielka, iz wodę łowim, a o
ryby niedbamy. O prowentách się py-
tamy, a o duszách nie pytamy. Falszywy
zelus w nas : w rzeczy chcemy Pánu Bogu
służyć y ludziom : a my sobie brzuchowi
y powinnym z dobr kościelnych słu-
żym. Lecz to woda która się w sieciách
nie zostoi. Nie po wodę nas posłano, ale
po ryby.

2.
Iz przy je-
stach swo-
ich nie mie-
skamy.

Druga przyczyna, iz przy swoim je-
ziorku y stawiku nie mieszkamy : ryby w
Litwie, a rybołów w Polsce. Sieci no-
si, łowcem go zowią : a nigdy nie łowi,
ani przy wodzie mieszka. Wikaryego,
mowi, chowam. Czemu pieniądze y pro-
wenty własnymi rękoma liczysz : a owce
cudzym rękoma polecasz ?

3.
Racimost się
nie uczym.

Trzecia, iz się rzemiosła tego nie u-
czym, które jest bárzo trudne. Jeśli rybę
ułowić trudno : daleko trudniej człowie-
ka : bystra to rybá a głęboko pływa. Krzy-
we serce ludzkie, mowi Prorok, a jako li-
ską ma jam wiele. Lecz to rzemiosło tak
trudne, byle się prowenty pokazały, ka-
żdy je umie : chęć do dobrego mienia
wnet náuczy, czego nigdy nie umiał. Nie
małz szkoł kápláńskich : od dworu, od
żołnierstwa, od służb świeckich, do tá-
kiey philosophij tak trudney idą.

4.
Chęci pra-
widziwey do
służby Bo-
żey nie ma-
my.

Y to też przyczyna nieszczęsnego po-
łowu, iz chęci prawdziwey do pomnoże-
nia ludzkiego zbawienia nie mamy, że-
byśmy częśc Boską prawdziwie zámio-
wali, a robić ná nie chcieli : swoich wczá-
sów nie odtępiem, a we dnie y w nocy
nád trzodką y rybkami bawić się niechce-
my. Boże wzbudź Duchá onego, którym
święci dobrzy pásterze Chrystusowi służy-
li. Gdzie oni Paulinufowie, oni Abrámi-
uszowie, oni Stánisławowie, o których w
żywociach świętych czytamy ?

Winy iwie-
kich iz po-
łowu zły.

Lecz y ryby złe wolność cielesną mi-
łują, do reguły y zakonu sieci Chrystu-
sowej niechęć. Dyabelskie im waby smá-
ku, drogá przetróná uwodzi, ná koniec
jej piekielny nie pátrzą, zdrády y sídel
szátáńskich, krotkości swiátá tego, frogiey
śmierci nie widzą. Ná początki pátrzyć
swiát y czárt káže : a ná koniec oczy śle-
pi, bojąc się aby się nie przelękli, ci kto-
re zwodzi.

Urządy nam
nieprawe,
które do to-
wienia nie
pomagają.

Nieprawi nam y ludzie w drugiey
łodce, to jest urzędy świeckie y pánowie,
iz nam z sercá tego połowu, iáko winni
nie pomagają. Kościołow wedle powin-
ności swey nie bronią, heretyki ná urzę-
dy dają, itárość złych, niedbálych, y lu-

piezców dżiesięcin nie karzą. Więcej ie-
den Stárosta zły zepsuie, niżli zły Pleban.
Więceyby náprawić mogł, by chciał po-
bożnym być, niżli mizernie dobry ksiądz.
Wolamy ná nie : pátrście ná one Kon-
stántyny, Theodozjusze, Kłodoweiusze,
Henryki, Bolesławy, Chábre, Kazimiry
mnichy, Jágielły, Zygmunt, iákie pra-
ce dla Kościoła Bożego, ná pomoc zbá-
wienną poddanych swoich podejmowali.
Jakie kościoły y klasztory fundowali y
nádawali, iáko się heretykom sprzeciwili.
Boże wzbudź sercá oycowskie w syniech
ich.

Błogosław Pánie pracy nászej : przed-
się my ná słowo y rozkazanie twoie robic
około zbawienia ludzkiego y wołać iákoś
nam poruczył, y grzechy ludzkie kárąc
nie przestaniem : ná swoje się prace nie
spuszczając : ale ná twoie bogáte błogo-
śławieństwo, y ná dobroć y miłosć twoię
ku ludziom dla którychś zdrowia twego
nie żałował. Nikt ich miłować więcej
iáko ty nie może. Nászá miłosć ku nim
mála y niepotężna, y nietrwála. My się
ich upotem prędko od nich odrážim : aleś
ty wielce z nimi cierpliwy y przewo-
czny. My się ich niewdzięcznością rychło
obrażamy, a w gorącości itaránia o nich
ustáiem : a ty niewdzięcznym dobrze czy-
nić nie przestáš. Násze słowá iáko sieć
z páięczy, nicby się w niej nie zostá-
ło : ale twoie przyciśnienie y cngromie
nie ná nie, popędzić ich do mocney sieci
twoiey może. Násze słowá iáko słomá :
ale twoie iáko młot opoki kruszący.
Skruszące miłosniku ludzki, sercá wszystkich
błędnych, a do jedności y pobożności ko-
ścioła ie twieiego przyprowadź.

Tá jednak jest różność pracy ná słu-
żbie Bożey, około dusz ludzkich, od
pracy ná służbie świeckiey, około má-
iętności y próżności. Słudzy Boży choć
duszom, robiąc około nich, nie pomagá
gdy sámi niechęć a zbawienia sobie nie
życzą : jednak Pan Bog pracę im płáci.
choć się kto w łáźni nie omyie, jednak
łáźiebnik zapláć ma. Płáci Pan Bog
ich robotę ná którą ie posłał, iáko mowi
Apostoł : Nie będzie próżna práca waszá. 1. Cor: 15.
Lecz owi co w grzechu pracują, y ná-
bywając máiętności zbytniey, we dnie y
w nocy nie odpoczyną : oboię rzecz trácą,
y práca ginie, y pożytku spodziewáne-
go nie ma, y pieniędzy złości y czci
próżności, y urzędów kłopotliwych nie
dostają, y koszt a pracę utracają. Bogo-
wie ich, iáko pismo mowi, którym służą,
to jest pieniądze, y dostoięństwa, y imio-
ná, y

Ná Bożą
pomoc do to-
wienia ryb
wołać.

Słowá ka-
znodzięyskie
bez mocy
Bożey.

Jerem: 23.

Duchownym
praca nie
ginie.

Práce około
inwiátá nie
płatne.
Hier: 16.

Isa: 59. *na, y liczby, y nabywania, nie dają im odpoczynku we dnie y w nocy. A przed się iako drugi Prorok mowi: Prace ich, prace niepożyteczne, z pójczyzny płotną narobili, z którego sukni nie będzie, y pokryć się im nie mogą. Drogi do pokoiu nie wiedzą, a pokoiu szukają. Izali nie lepiej na to pracę y czas obrocić, co nie ginie, y zawnždy się wiecznie przy nas zostać może? Na rzeczy duchowne y zbawienne, które gdy mamy y doczesne przydane nam będą, robotę naszą obracamy. A Chrystus nam błogosławić będzie.*

4. *A gdy nam Pan Bog w czym dobrym y zbawiennym z łaski swej błogosławi: umiemy z Piotrem s. dziękować, który przypadł do nog Chrystusowych, widząc taki wielki nad nadzieję połów, y dziękuje: Odeydz odemnie Panie, bom ja człowiek grzeszny. A coż to za dziękowanie? bärzo dziwne. Bo prosiłoby to Pietrze święty aby Pan z nami zawnždy był: toć to szczęście najwyższe nasze gdy on z nami. Coż czynił, w czymżeć się Pan u przykrzył, iż mu odeyść od siebie każesz?*

Ten prawdziwie dziękuje, kto się najniżej Panu Bogu porzuci, gdy patrzy na Boską wielką y niezáfuzoną łaskę jego, a na swoją niegodność y podłość. Rozumiał Piotr s. iż y oką Pańskiego nie godzien. Rozumiał iż się lżył Pan tak wielki towarzystwem niskiego rybaką, iż Krol taki w łodce jego siedział, iż Prorok taki prosił aby go od brzegu odsadził, iż z nim tak wielki Messyasż światą rozmawiał, iż przez ręce jego taki cud w łowieniu uczynił. Co z pokory wielkiej rzekł: Mnieć tak dobrze, dźić się zemną lepiej nie może, iako gdy przy tobie jest: ale tobie nie przystoi. Lepiej ze mnie na moim dobrym schodzi, a niżli by co na czi tobie schodzić miało. Z Anjoły albo z wielkimi Krolmi towarzystwo twoie być ma: nie zemną robaczkiem u ludzi wzgardzonym. Nie w łodce mojej małuczkiej: ale w wielkich krolowskich pałacach siedzieć masz. Ja pełny grzechow, y u Bogą y u ludzi wzgardzony, nigdym obecności twojej nie godzien. Y boję się większego grzechu, gdy cię wedle stanu twego nie uczczę. Jako gdy Krol wielki wnić chce do kmiecy chłupki, gdzie stoł szpetny, pówiment błotny, cielećta leżą, wieprze tuż grzebą:

bron mu ubogi kmieć weścia, y mowi: Nie chodź tam panie, bo to nie dla ciebie mieszkanie. A jeśli wnidzie, tedy woła y mowi: Wynidź miły Panie odemnie, boć tu nierząd u mnie gędnika ubogiego. A krolby odpowiedział: Nie boy się, niedbay nic, miło mi tu z tobą zostać: boś łaskę nälazł u mnie, uczynię cię wielkim panem.

*Tę pokorę miał y on żołnierz, co mowił gdy Pan w dom jego iść chciał: Nie chodź Panie w dom mój, bom ia tego nie godzien. Y na oczy twoje iść wstydzilem się, y przetom ludzie, na któreś łaskaw, do ciebie posłał. Jako Panu miła była taka pokorą, po tym słowie y przywileju znać: Nie boy się, na potym łowić ludzie będziesz. Nie tylo twoją po-
 Pokorą Se-
 tniką.
 Matth: 8,
 Luc: 7.
 Hetmánu
 zbawienia
 ludzkiego
 Piotr uczy-
 niomy.*

Uczmy się wdzięczności y takiego dziękowania, gdy nam Pan Bog błogosławi. Unizaymy się bärzo, gdy dobrodziejstwá Pańskie bierzem. A zwłaszcza gdy w Najswiętszym Sakramencie Ciało swe y sam siebie nam daje. O iako pokornie y z upodobaniem Bożym mowić w ten czas możemy: Odeydz Panie odemnie, bom ia bärzo grzeszny. Jakoż ty do mnie idziesz, do tak złego y podłego y wzgardzonego? iako ty kmieciá swego y niewolniká twego taką Anielską potrawą karmić chcesz? Izali się u mnie nie zelżył, a majestátu twojemu, którego ziemiá y niebo jest pełną, krzywdy nie uczynił? Pomni na cześć swoją y na Boski stan twój, a poszanuy chwały wielkiej twojej. Pewnie taka pokorą ukłszy: nie boy się. U mnie nie masz przebierania person, jam małego y wielkiego, Krolá y kmieciá stworzył. Ja z grzesznych, czynię sprawiedliwe: z rybákow Papieże y książetá wszystkicho światá uczynić mogę. Bierz dary moje á używaj, á bądź łaski mojej wdzięczny, á obracaj ją na żywotá twego polepszenie, y na pełnienie zakonu mego. A my odpowiadamy: Amen. Y skłoniwszy nisko głowy nasze, przyśtepujemy, y bierzmy żywot y zbawienie.

NA V.

NA V. NIEDZIELĘ po Świątkách,

O Sprawiedliwości albo usprawiedliwieniu Chrześcijańskim, wiele gadek jest między dzisiejszymi o wierze i swary, Ktore iż wedle Apostoła pożytku nie niosą, zwłaszcza do zbudowania pospolitego: prosta a prawa Katoicka nauka około tych słów Pańskich y wykładu ich, wiele trudności z nimi zbę-

dziem: y odprawim je łatwo, gdy na- przed za pomocą Bożą zrozumiemy, o iaki- kiej tu Pan JEZUS sprawiedliwości mó- wi: a ztym iako w nas uczniach jego ma być większa y obfitsza sprawiedliwość, niżli w onych starego zakonu ludziach uczonych y Faryzeuszach, tóre świat miał za święte y sprawiedliwe.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O iakiej tu sprawiedliwości Pan mówi, a iako w nas
większa być ma.

TO imię sprawiedliwość, rozma- ite ma w piśmie świętym rozu- mienie. Bo zowie się drugdy sprawiedliwością zakon wszystkiek

I. Boży pisany, który sprawiedliwości nau- czą. To jest, iakoby wszystko było prosto, y pod linią y modłą woli Bożej, y pr- wa od niego danego, a nic nie chybiło ani na tę stronę ani na owę. Tak mowi Dawid: *Sprawniedliwości twoich przestrze- gac będę: naucez mię sprawiedliwości two- jey. Y indziej: Sprawniedliwości Pańskie proste, uweseldające sercá. Y Apostoł mowi:*

2. *Poganie albo nieobrzezaniacy sprawiedliwości zakonney strzegą. Drugdy się też tym imię niem rozumieją uczynki dobre zwierz- chnie, wedle prawa pisanego czynione, na ktore ludzie patrzą, y o nich sądzą y chwala ie. Y taka sprawiedliwość zowie się uczynkowa, iako mieli ci Pharyzeuszowie, o ktorey tu Pan JEZUS mowi: *Je- śli sprawiedliwość waszą niebędzie obfistsza, niżli uczonych, y Pharyzeusów: nie wni- dziecie do krolestwa niebieskiego. Bo oni na zwierzchownych tylo uczynkach po- kładali dobroć y sprawiedliwość swoję, gdy pozwierzchnie to czynili, to zakon Boży u Moyzesa nauceza.**

3. *O tey y Apostoł mowi: *Jeśli Abrahám z uczynkow usprawiedliniony jest: ma sta- wać: ale nie u Bogá. Bo ludzie zwierzcho- wne tylo sprawy widzą, y chwala aboga- niá. Ale P. Bog na sercá y wnętrzości patrzy. Taká sprawiedliwość mogli mieć Philozophowie, y inni ktorzy żyli wedle praw albo przyrodzonych albo pisanych swoich, y od Rzeczypospolitey uchwalo- nych. Y wedle Philozopów taka sprá- wiedliwość jest dwoiaka: iedną zakonną,**

ktora w sobie zámyka wszystkie cnoty, kto- re zakon y prawo kaže: a druga osobna w sobie, która się ściągá na zínowy, ku- pná, daniny, sądy, miáry, łokcie, szaco- wania: gdzie porównania y sprawiedli- wey linii potrzebá.

Potrzenie zowie się sprawiedliwość, 3. serdeczne wedle Pána Boga y práwa y woli jego usprawiedliwienie. A tá jest sama prawdziwa sprawiedliwość, która się zowie, sprawiedliwość, z wiary y Bogá: Z wiary: bo się od wiary z Mes- syaszá JEZU Chrystá poczyna: a z Bogá się zowie, iż iá P. Bog ludzióm dárue y wlewa ná sercá ich. O tey Apostoł mó- wi: *W Chrystusie chce być nálekion, nie mając mojej sprawiedliwości, która z za- konu jest: ale onę która jest z wiary Chry- stusowej, która z Bogá jest, sprawiedliwość w nas.*

Y tym różna jest uczynkowa spráwie- dliwość wedle zakonu, od tey która z wi- ry jest: iż ona jest bez łáki, przyiázní rego zakonu y pomocy Bożej: a tá z łáka, y z przy- iázní, y z pomocą Bożą, iako rzekł Jan Chrzciiciel: *Zakon przez Moyzesa dány jest, a łáka y prawda stała się przez JE- ZU Chrystá. Y tá jest nayprzednieysza ró- żność nowego zakonu od starego: iż stary przyszedł z samą nauką, tylo ludzióm u- kázując co złe a co dobrze, to czynić mieli a czego nie czynić: a Ewángelia y nowy zakon przyszedł nie tylo z samą nauką co czynić a czego się strzedz: ale też z łáka y przyiázní Bożą y pomocą, aby się to czynić y wypełnić mogło, co w starym y w nowym zakonie rozkazano jest: Stary zakon przez Moyzesa, który pomocy do wypełnienia dác nie mógł, postawio-*

Pokora S-
tnika.
Marth: 8.
Luc: 7.

Hetmáem
zbawienia
ludzkiego.
Piotr uczy-
niory.

Sprawniedli-
wości ro-
zmaite ro-
zumienia.

Zakon pisa-
ny który
sprawniedli-
wości nau-
cza.

Psalm: 118.
Psalm: 118.
Rom: 2.

Modlitwa
przy przy-
ściu Chry-
stusa.

Sprawniedli-
wości uczyn-
kowa
zwierz-
chnia.

Rom: 4.

Philozop-
ów spráwie-

3.

Serdeczna
Bogá z wiá-
ry.
Philip: 3.

Joan: 1.

Różność stá-
rygo zakonu
od nowego.

postawiony jest: a nowy przez Chrystusa, który łaskę y pomoc do wypełnienia dać mógł y dać, wniesiony jest.

Uczynkowa. Gdy tedy mówił P. JEZUS: *Jesli nie będzie większa sprawiedliwość wásza, niżli wasz uczonek y Pharyzeuszow:* Chce Pan abyśmy do zwierzchniej sprawiedliwości Farызайskiej, do uczynkowej która z zakonu jest, przykładali wewnętrzną, która z wiary y z Boga jest. Nie iżbyśmy zwierzchnią uczynkową odmiatli: Bo Pan nie mówi: iesli nie będzie insza: ale iesli nie będzie większa sprawiedliwość: żebyśmy ją wewnętrzną y z wiary a łaski a pomocy Chrystusowej płynącą, kończyli y do końca czynili. Bo to co jest w zakonie y

Chrześcijańskie. nie co około u Prorokow z strony cnot y uczynkow obyczajow w dobrych pisano: z większą to powinnością Chrześcijanie pełnić mamy, mając nie pisać, łaskę y pomoc z wiary, to jest z łaski Chrystusowej y z pomocy jego.

Trojakie ustawy u Moyszeusza. A podobno się tu pożyteczniey wspomni, iż ustawy zakonne u Moyszeusza na troje się dzieliły. Jedne ceremoniałne, których było bardzo wiele, y ciężkie, y trudne były do zachowania, iako mówi Piotr s. Iako one ustawy około iedenia, napoiow, ofiar, obrzezania, umywania, świąt, czasow, chodzenie do kościoła z daleką, y inne, które się wszystkie od Chrystusa nowym jego zakonom zniósł. Bo Chrystus dał nam inne ceremonie, lepsze, ładne, krotkie y w małej liczbie, y bardzo ważne, iakie są w Sakramentach jego.

2. Sądowe prawa. Drugie ustawy były sądowe, około rzędu Rzeczyposp: y sprawiedliwości. Te dał nam Chrystus na wolę, aby ich Chrześcijanie używali wedle swej potrzeby. Bo iż sądowe one prawne, iednej tylko y małej nacyi Żydowskiej dane były, a Chrześcijaństwo na wszytek świat y narody rozciągnąć się miało: trudno było wszystkiemu światu rządzić się y sądzić wedle praw y obyczajow narodu iednego. Gdyż każda nacya ma swoje obyczaje, y wedle nich prawa sobie stawiać, y wedle potrzeby je pśować drugdy z czasem musi: tylko żeby były święte, a od sprawiedliwości y bogobojności się nie oddalały.

3. Ustawy do obyczajow nieodmienne. Trzecie są ustawy w zakonie naszym y u Prorokow, do obyczajow y cnoty służące, które *Moralia* zowiem. Tych Chrystus nie zepsował, ale je doskonalsze uczynił, y wszystkie pełnić rozkazał. Aczkolwiek mało nie wszystko jest w tej mierze w zakonie y u Prorokow, co y w Ewangelij z strony obyczajow dobrych, mało co Ewangelia przyczyniła. Bo y

o miłowaniu nieprzyjaciół nayduie się stare pismo. Chyba są niektóre rzeczy, im dla ich nieudolności pozwolone, ktorych Ewangelia zabrania. Iako wielożeństwo y rozwody. A rady też niektóre przydać Ewangelia: a to co zepsowali Pharyzeuszowie, to naprawuie.

Jako tu Pan naprawia w tym kazaniu u Mattheusza s. y nie mówi: Nie bądźli większa sprawiedliwość wásza niżli jest w zakonie y u Prorokow: bo tam z strony obyczajow też była: Ale mówi: niżli Pharyzeuszow. Bo ci tylko zwierzchniej oney uczynkowej sprawiedliwości pilnowali, wewnętrzną opuszczając, y wiele przykazania Bożego złemi wykłady pśiąg. Co tam P. JEZUS wylicza y naprawia. Zakon około Bo naprzód zakon około mężoboystwa y mężoboystwa cudzołóstwa pśowali, takim rozumieniem: y cudzołóstwa pśowali, iakoby samą ręką tylko zabijanie grzechem było: a gniew, nienawiść, y wola krwawa grzechu nie miała. Y przeto Pan y gniewu y nienawiści zakazuje, y nie tylko rękę, ale y serce y język od krzywdy bliźniego powściągać káže. Także też o cudzołóstwie rozumieli, iż na tym dosyć gdy kto uczynkiem nie cudzołoży. A Pan y pożądanie z przyzwoleniem na uczynek, cudzołóstwem zowie.

Naruszyli też byli prawa Bożego starego zakonu o rozwodach, ktorych im było dla ich twardości pozwolono. To też Pan w teyże nauce naprawuie. Y o przysięgach prawo Boże złe wykładali, rozumiejąc, iż iada o co przysięgać, grzechu nie niesie. Lecz Pan naucza, iż przysięgać nie mamy, aż z wielkiej potrzeby. Nauczali też, iż się onym prawem: *Oko za oko, zęb za zęb, ręka za rękę* godziło mścić nad nieprzyjacielem. A Pan to naprawuie, ukazując, że to nie ustawiono na pragnienie y nasytienie pomsty: ale na sprawiedliwość. Y przeto dobry Chrześcijanin ma być gotow rączy krzywdę cierpieć, niżli się o nie mścić, gdy mówi: *Gdy cię w jedną stronę twarz uderzę, drugiej mu naстан.* To jest, bądź gotow odpuścić mu a nie mścić się. Nie iżby miał mu mówić: uderz mię w drugą stronę: ale tak to ma przyjąć, iż się mścić tego nie chce, by go dobrze y w drugą uderzył. Także y około miłości nieprzyjaciół: Bog im drugdy dopuszczał, aby zabijali nieprzyjacieli swoje: nie z nienawiści, ale z sprawiedliwości, którą Bog nad nimi czynił, gdy im je w ręce ich podawał. Y oni z tego sobie uczynili wykład y prawo takie: *Miluy przyjaciela twego, a nienawidź nieprzyjaciela twego.* Co przykazanie Pan

Uczynki z
konem y
brzoż Cbr.
pśiąg po-
staci.

Ben jakich
uczynkow
jest sprami-
liwosc.

Ta uczyn-
ki ale w in-
ym korze-
nia, y boy-
niyści.

Joan: 14

Pelagi: d
quo Hier:
lib: 1. &
cót. Pel:
Viclef: d
quo Thor:
Vald.
Luter: d
capt: Ba:
Calvin:
Inst: cap:
Trzy stop-
genny nie
romnego.

Pan náprawił, rókázując y nieprzyjacielemi miłować.

Rókázuje tedy nam Pan JEZUS, abyśmy przechodzili w sprawiedliwości. Fáruże: to jest, abyśmy do zwierchoſney sprawiedliwości wnetrzną przykładali, do uczynkowej y ręczney serdeczną przydawali. A ón ludzką y zakonną, z tą która jest z wiary w Chrytuśá sprawiedliwością ożeniali. Nie odmiatając dobrych uczynków, ale je pozłacając wiarą w Chrytuśá y miłką jego, aby ważne były. Nie odmiatając to co w Phárużách było cnotliwego: ale to lepiej y obficiey pełniąc.

Co tu rzekną ci co wiarę sámę zalecają, iż bez uczynków jest z niey sprawiedliwość. Bez którychże uczynków? bez onych które łáski Chrytuśowej nie miały, bez takich które y Phárużowie y sámí Poganie mieć mogli. Ale nie bez tych, które wiarą w Chrytuśie ozdorbione y poźłocene są: które nie z samego zakonu wyrastaia, ale z łáski Chrytuśowej y z wiary weń, y z miłosci ku niemu. Też uczynki są, ale nie ná tym polu: ná inną rolę krwiá Chrytuśową polaną przesadzane są. Toż drzewo, ale w innym szczepie w Chrytuśie w macicy winney nářzey. Bo dla tego w wierze łáská nam dána jest: abyśmy dobre uczynki mogli czynić, lepiej y doskonálej niżli Phárużowie y Philozophowie. Nie dla sprawiedliwości u ludzi zwierchney: ale dla sprawiedliwości, którą wiará zaczyna, á Bogiá nam dla Syná swego dáie. Jeśli oni nie zabiłi: my się y niegniewamy. Je-

śli oni nie cudzożóżyli uczynkiem: my ani myślą. Jeśli oni cudzego nie bráli: my dámy swe własne. Jeśli oni z nieprzyjaciół pomili niechcieli: my je y miłujemy, á dobrze im czynimy.

Śluszna rzecz bázro, abyśmy się y Ży-Chrześciádom, y Pháryzeuszom, y Turkóm, y Po-
háncom, y heretykom do dobrego ubie-
gąc nie dali: ale we wszystkich ie cnotách
przechodzili. My cośmy większe dáry ze
krwie y łáski Chrytuśowej pobrali: My
co ná lepszą ziemię dobrych owoców
przesádzeni iesteśmy: My którzy świe-
cie Póganóm mamy, aby widzieli cno-
ty nářze, á wzbudzali się do wiary w té-
goż Boga y Chrytuśá. Abyśmy ich nie
odrazali od zbáwieniai ich, y chwały Bo-
gá iednego. Dla war, prawi, Imię Pán-
skie między Pogány zbluźniono jest. Bo tak
Prorok záwřtydzał řlugi Boga práwego.
Idźcie á pátrźcie u Pogan którzy práwe-
go Boga nie znáia: iákie řzpítáie, iákie
dobre uczynki y jářmuřny, iáka řluzbá
Boża w ich Bořnicách. Pátrźcie iż y
Zydowie iuř tak wielkiey lichwy nie wý-
dzieráia.

O BOZE moy, iáki řád ponieřiem.
Lęzy bęđzie, mowi Pan, Sodomie y Gomo-
rze. Bo takich dárow Bořych, y pomocy
do uwiárowánia grzechów ludzie oni nie
mieli. Lęzy bęđzie Turkóm y Tátárom
y wszystkim Pogánóm: Bo nie uználi tey
łáski co my: y takich do dobrzeczynie-
nia pomocy nie máia: ani takieimi obie-
tnicámi do czynienia cnot wszelkich ná-
ięci y zmówieni nie řá, tak iáko my, co-
śmy się robić Pánu obiećáli.

Matth: 5.

Iřa: 52.

Rom: 2.

Jer: 2.

Matth: 20.

WTORA CZĘSC,

O nierowności grzechów, o gniewie y meřzoboyřtwie,
y ofierze, ábo jednániu.

S Tarzy niektórzy y nowi dźřiecyři heretycy, nie kładą nierowności w grzechách: o wszystkich náuczaią że są řmiertelne same z siebie, y wiecznego potępienia godne. Co jest przeciw tym řłowóm y náuce Páńřkiej. Bo czyni Pan JEZUS trzy řtopnie gniewu. Jeden tak máły, iż się żádnym řłowkiem nie wýdáie. Drugi większy, który iuř się řłowem bez zelżywořci bliźniego ukázuię. A trzeci náywiększy, który złe zelżywe řłowo ná bliźniego mieće. Ná te trzy řtopnie gniewu, řóřne obwinienie Pan kładzie. Bo ten który się tylo ro-
zgniewá, á nie w uřciech nie zřzeszył: winien jest řádu. To jest aby go do řádu

pozвано, á jego winę ieřli jáka jest ořá-
dzono. A ten który gniew dář znáć, á z
uřt gniewliwy řłos wpuřcił, Ráchá:
bez wáptienia zřzeszył y zářłuřzył, aby
o nim rádzono; iáko go káráć, mářym
ábo większym kářaniem máia. A zář o
tym trzeciřm, który z gniewu y nienáwi-
řci zelżył řłowem brátá řwego: iuř nie
wáptia ieřli zřzeszył, ani wáptia iáko go
káráć: ále zářář zářłuřzył ořieř piekielny: tá zelży.

Co się ták rozumie: kto z wielkiego
jádu y dořłářey á rozmyřłney nienáwi-
řci, która się meřzoboyřtwu řówna, iáko
řan ř. mowi, iżby go rad zabiř, y ná řer-
cu to iuř uczyniř: gdy w tym wýřzecze
zelżywe řłowo ná bliźniego, iuř go ná
řerçu

Joan: 3.

Mm

Uczynki za-
konem y
krořią Chry-
tuśową po-
złacać.

Bez jakich
uczynków
jest spráwie-
dliwość.

Zakon okó-
meřzoboyřtwá
y cudzo-
řtwa řłowá
Pháryzeu-
řów.

Też uczyn-
ki ale w in-
nym kóřze-
niu, y bo-
nieřře.
Joan: 14.

O rozro-
dách

O przyř-
gach.

O pomřci.

Lęřzy kroy-
dác ćierpieć
niekři ię ko-
mu czynić.

Pelagi: de
quo Hier:
lib: 1. & 2.
cót; Pelag:
Vicleř: de
quo Thom:
Vald.
Luter: de
capt: Bapt:
Calvin: 2.
Insticap: 8.
Trzy řtopnie
gniewu ná
řównego.

Miřłóřie
y przyřlátek

sercu zabił: y przeto karanie takie zasługuje. Bo z prostego y prędkiego gniewu, albo z żartu, co takiego y gorszego wyrzec, bez żadney nienawiści: nie masz takiego grzechu, któryby piekła godzien, by nągorzse słowo było. Po takiej tedy różności karania, y po takim rozdziale gniewu, różność się grzechow znaczy: iż iedne są które piekło, a drugie które tylko sąd wątpliwy, y radę wątpliwą zasługują.

Małe grzechy Pan do komorow przyrównał.
Matth: 22.
Luc: 6.

Pierwszy gniew może być grzechem, albo też może nie być: gdy gniew nie trwa, ani się żadną nienawiścią bliźniego pomazał. A ten drugi jest grzechem: ale nie takim żeby piekła był godzien: ale insze mniejsze karanie zasługuje, na które się rada schodzi. Y przetoż na innym miejscu Pan małe grzechy przyrównał do komorow, a wielkie do wielbłądow, gdy przymowił Pharużom: *Słępi wodzowie, komoru przecadzają: a wielbłądą połękają.* Y drugi raz: *widziś, prawi, gdziebłko w oku brata twego: a drewna w oku twoim nie widzisz?*

Joan: 19.
Prov: 24.

Praczo wielcy są błędnicy ci to heretykowie, które y sam rozum ludzki potępia, gdy ludzie różne karania na różne grzechy stawia, y sami Poganie co tylko przyrodzony rozum mają. Y Pan do Piliatá mowi: *Ten co mię wydał tobie, ma większy grzech.* Święci y sprawiedliwi siedmkróc na dzień, mowi pismo, upadają: toczy nigdy świętemi y sprawiedliwymi nie byli, gdyby ich każdy grzech śmiertelnym być miał, a od łaski ie Bożey dzielł. Bo ta jest różność między grzechem śmiertelnym y powszednim: Śmiertelny przyiań Bożą psuje, y miłości Bożey y bliźniego przeciwny jest: a powszedni, przy miłości Bożey y łasce zostaje, choć oycowskie karanie zasługuje.

O gniewie nauki.

Gniew jest niewolnik u rozumu.

Gniew pożyteczny.

O gniewie który wszystkim wrodzony, tak wiele złego między ludźmi czyni: pożyteczne są barzo nauki y przestrogi każdemu. Naprzód wiemy iż gniew jest w nas, iako inne namiętności bydlęce z bestyami spolne, iako sługa y niewolnik u rozumu: jest iako chłart na syny u myśliwca: jest iako żołnierz zbroyny u hetmána. Pożyteczny jest y potrzebny, gdy nie rządzi panem, to jest rozumem: ale słucha iako sługa, gdy go tam używamy, nie gdzie się sam miece y porwie: ale gdzie go wedle rozumu potrzeba, abyśmy czuło, y mężnie, y potężnie, y prędko rzeczy dobre odprawowali. Dla tegoż y Pogańscy mędracy zwali go potrzebnie naturze naszej danym. Y oycow-

wie nasi święci, zowią go duszną żyłą. Bafil: de Y pismo s. mowi: *Gniewajcie się a nie grzeście.* Ludzie bez gniewu y gorącości, są słabi do exekucyi. Y owi Flegmatycy, iako bąrszczykowie, rzeczy dobrych, świętych, Boskich, sprawiedliwych, popierać y gorąco ich odprawować nie mogą. Ani ciepli ani zimni: ale rozmokli, iako zmokła kokosz: tak się ruszają, nie nie sprawują, y wyrzucenia godni są wedle pisma.

Dobry gniew ale ouzdany. Gdzie o chwałę Bożą, o cnotę, o sprawiedliwość czynić się ma, a rozum y prawo Boże każe: popuść go, ostrog przyłoż. Ale gdy się sam swoją popędliwością iako chciwy czart miece na bliźniego, na sławę jego, na zdrowie, gdy język wywoła y rękę: trzymaj, nie puszczaj, appealuy do rozumu, jeśli się to godzi, y do prawá Bożego, jeśli to jest wedle niego. Tu męstwo pokazuje, gdy samego siebie zwyciężywszy, gniew pod rozum podbijesz.

Dawid gdy z gniewu bieżał na pomstę Nábálá, aby go zgubił y dom wżitek na Nábálá jego: zabiezałá mu Abigail, y mowi: *gniew.* Tyś nie brukowy żołnierz, pogranicznego nieprzyiaciela bijesz, y wojny Boże odprawujesz: iako szable swey na sąsiada y brata dobywać masz? a ono Pan Bog ciebie obrał na kroieństwo y obronę ludu swego. Załowac długo będziesz iż krew sąsiedzką o swoją krzywdę przelał, którey się pomści Pan Bog, a ty niechciey mazać rękę swoich. Uważay zły a głupi rozum tego Nábálá męża mego, a sam użyj dobrego baczienia swego, iż głupim ustąpić, a ich postępkami się nie obrażać, mądrego rzecz jest. Ustuchał Dawid, y Słowa dobrego gniew y wszystko mściwe serce złożywszy, jako gniew bardzo iej dziękował, mówiąc: *Błogosława bawuj, wione słowa twoje y wymowa twoja.*

Tá Abigail mądrość jest, y rozumu wzor, którym się gniew w nas trzymać ma: abyśmy się bez rozmysłu nie gniewáli, aż się dobrze narádziwszy. Poczekay, rozmyśl się co czynić masz, Paná Bogá wzywaj. Radz się rozumu, a oney zapalczywości mieysca nie day. Niech sługa nie rządzi, niech żołnierz twoy nie dobywa szable, aż mu każe. O Boże dayże to nam bacznie y dar ten, wielebyśmy trudności, załości, grzechow y szkód uchodzili.

Lecz iż drugdy gniew uprzedza rozum, nim się człowiek obaczy y do siebie przyidzie, z prędká na nas iako dziki niedzwieć wpadnie: na tym jest ćwiczenie nasze,

Upatrować z daleka gniew a im nładnąć.

Korzeń gniewu.

Greg: Dial de Stephano.

O męzaboy swie.

Jako sobi obydzić męzaboystwo.

I: Genesi: 4. Kaimow pierwie męzaboystwo jaká má być.

náše, ábyšmy gniew w dobry rząd swoy wzięli. Y przetož zápálozywím rádzá, áby z dáleká gniew upátrówáli, z kádyby mogli przypáść, á náń się nágotówáli: áby cierpliwie káždá rzecz znošili: áby gdy się rozgniewáli, Pácierz ábo Zdrowá Márya zřmowili: tož dopiero czás do ržmyšy bráli. Wielka to škola Chřešćiańska, te bestye náše, z ktereimi chodžím záwády, powolne mieč, á o ten dar Pána Boga prošić, y čwiczeństwá á kárnošći około siebie užyć.

Korzeň z ktereogo gniew nieporządny wyrásta, jest mišć zbytnia sámego siebie, y chciwošć wielka do rzeczy swieckich, y hárdošć podnickego šercá. Ktory byšmy učináli, krzewičby się gniew zly nie mogli: ále iž się sami w sobie hářžiey niž potřeba kochamy: ládá się čzym obrážim. Iž swieckie rzeczy mišuiemy: ládá škoda y kržywdá nas zápalá y buržy. Iž się wyřoko podnošim: mála zelžywošć ábo sámó rožumienie o niey, choč iej nie mařž, do furyi nas přywođži. Gdy šwieteřmu iednemu zázdřošćiwy nie-
Greg. Dial: przygoćiel zbože wřzkyto popáliř, ieden
de Stepha- mu tę nowinę niořž, ržekř: *Biďdá tobie
no. řekř miřžyká žywnošć zřiněť. A on řekř: Biďdá temu co to učyniř, bo mrie nie zřiněť. Iž rzeczy swieckich nie miřłowař, gniew řáčno porážř. Byšmy gniew užďáć y w dobrej strážy řzymáć umieli: áni do řák wiele obraz bližniego, áni do mežoboyřtwá nigdyby nie přychođžř. O řáko to wielki y řžkárády grzech, ktery z gniewu řáko z korzenia wyrásta. Mowmy co ná ohyďę jeho.*

Mežoboyřtwo grzech řžkárády, chcáć Pan JEZUS umřoržć w učniách swoich, od tego křrzenia pocřyna ná ktery m rořcie, od gniewu z řerdeczney nienáwiřci. Kto się umie nie gniewáć gdje nie potřeba: nie umie brátá zelžyć áni zábić. Gdy się w řercu grzech nie wkorzeni, do iežyká y řeki nie přychođži. Lecz gniewliwemu á brátá nienáwidžáćemu, mežoboyřtwo nie trudné. Ná ktereogo grzechu ohyďzenie wiele rzeczy mamy w piřniě ř. kore się tu krotko dotkná. Po Adámowym grzechu, náypierwřzy był grzeřznik mežoboyřcá syn jeho řárřzy

I. Káim. Ktory pogrožóná Adámowi řmieri čieleřná náypierwey přywođř, y ukázał pořtráři iěřžče niewiđžány, zářošći, boleřci y zdumiená peřny: rođićów zwářřžcá, ktery pář synow mářž, obudwu záraz řtráćili. Jednego niewiďná okřutná řmieri požářř: á ná dru-
Geneř. 4. Káimowe pierwře mežoboyřtwo jákž má o byďę.

muřřál. Jeden ná čiele, drugi ná duřzy zřinař.

Čięřřza tego meká ktery ná duřzy rořpáć čierpi, o Božym miřošierďžu wáćpi, pře boleřć řerdeczná niežmieri ná mowi: *Wiěřřzy grzech moy, niřžli řebym odpuřřčenia gođnym byř.* Kryie grzech w řercu, y řmiař się y přeř Bogiem ktery wřzkyto wiđži zápřeć: ále řamá krew z řiemie náń wola, y čřyni go přeřklěťm od Boga y tuřáćem po řiemí, y ná liřcia páđnienie, řáko mowiř, bořžřliwym. O bržyďki grzechu, řáko wielkie čięřžy ná duřze kłáďžieř.

Ná ohyďę mežoboyřtwá, wřožyř P. Bog dáleko řiedmioráko wiěřřze káránie ná drugiego po Káimie mežoboyřcě, ktery by ten grzech wřnowiř. A ná trzećiego řiedmžięřřátkroć y řiedmkroć wiěřřze, řáko mowi Lámech. Y podobno dlatego luďie áž do potopu žwieržat žadnych nie zábiřáli y meřřá nie iedli, ábo z přyřrođžného báčřená, ábo z Boskiego rořkázáná: áby zábiřářž žwieržat, do okřutnořci się niežwyčářili, y potym řię do rořłáná křwie luďžkiey nie řpřobili. Do čzeogo mám tę přyčřynę. Bogdy P. Bog po potopie luďžiom meřřo iěřć dozwoliř: záraz rořkazař by křwie byďłeey nie iedli: přeto řeby się ná niey do zábiřáná luďži nie wřpřawáli. Y mowi Pan Bog řám záraz o krew luďžká, iž y bestye kářáć beďžie nie tyřlo čřłowiekú. Y kłáďžie powřřečne přáwo ná wřzkytie syny Noego, to iest ná wřzřřtek nářod luďžki: *Kto luďžkę křewi rořleje, jeho niech rořłána beďžie. Bo ná obraz Božy učřyniřny jeř čřłowiek.*

Dla tegož w zakonie piřánym řrogie bářžó dař přáwá ná mežoboyřce. Nie bierž, přáwi, piěněđžy od tego co čřłowieká zábiř, wněťže niech řam zábiř beďžie. Y ná ohyďę grzechu tego wiele ržečy Pan Bog pořřánowiř. Ná přřod ná te go ktery niechčáć zábiř, wřložně iest káránie. Řabáli drwá dwá towářiřžye, iednemu řiekierá z toporžyřřcřa řpadřá y drugiego zábiřá. Ten nie winien křwie tego, á přeřřię mogli go powinný umářř, řego zábić, bež žadnego o to káráná. Y dla tego ućieķáć mu kázáno, do miřřřá ná to nážnáćřžonego, áby go powinný nie zábiř. Tám się řpřawowař: á choč się niewinným nálařř, přeřřię pokutowař ná wygnániu w obcey řtronie mieřřžkářž: ážby náwyřřřzy kářiřan umářř: dopiero się do swoiey oycřžny wřoćř. A iěřřli z onego miřřřá přeř čřřřem wyszeďř, á po winny go upátržyř: zábić go mogli wolno. A iěřřli mežoboyřtwo byř z řákiey

Mm 2

zwády

Upátrówáć z dáleka gniew á im nářřáďę.

Korzeň gniewu.

Greg. Dial: de Stepha- no.

O mežoboyřtwie.

Jako řobáć ohyďžie mežoboyřtwu.

I. Geneř. 4.

Káimowe pierwře mežoboyřtwo jákž má o byďę.

2. Káránie wiěřřze ná drugiego mežoboyřcě po Káimie. řiedmžięřřátkroć y řiedmkroć wiěřřze, řáko mowi Lámech. Y podobno dlatego luďie áž do potopu žwieržat žadnych nie zábiřáli y meřřá nie iedli, ábo z přyřrođžného báčřená, ábo z Boskiego rořkázáná: áby zábiřářž žwieržat, do okřutnořci się niežwyčářili, y potym řię do rořłáná křwie luďžkiey nie řpřobili.

Geneř. 9. řo potopie gdy meřřo iěřć dozwoliř P. Bog jáko mežoboyřřná záka- řař. Přáwo Bože ná mežoboyřce po potopie řkoro.

Nam: 35. Deuti: 19.

Wolno byřlo zábić powinný kto niechčáć zábiř. Num: 35.

zwady albo nienawiści, miasto mu ono do którego uciekł, nie pomogło: wydać go na śmierć kazano.

Práwo o trupa na drodze należącego. Deut: 21.

Zguba wsi- tkiej ziemi, za niekaranie mężo- boycow.

Korona Pol- ska ma się bać o nie- karność mężo- boystwa.

Polkie prá- wa o mężo- boystwie nie dobre.

Práwo na zabicie mężo- boyce, jest przed Moy- zeszem od Boga dane.

A gdy należono trupą zabitego na drodze: Pan Bog bliższe miasto y urząd jego kazał obwinić, aby mężoboyce szukali. A potym jeśli nie należeli, y ofiary przysięgać musieli: iż wszystkie pilność w szukaniu uczynili, y o nim niewiedzą. Czego jeśli nie uczynili, a mężoboyce mogąc skarać nie skarali: groził im Pan Bog zgubą wszystkiej ziemi, krwią ludzką tak zmazaną a nie oczyszczoną. A oczyszczenie y znieśnienie grzechu było: skaranie mężoboyce. Nie plugawcie, prawi, ziemi mieszkania waszego, która się krwią niewinną maza: y rozgrzeszyć się y oczyścić nie może, jedno krwią tego który krew drugiego rozlał. Y tak oczyszczona ziemia wasza będzie, na której z wami mieskam.

O Boże mój, iaka pomsta wiśi nad tą ziemią, która ten grzech niekarnością mnoży: która pśpolicie krew szcaci człowieka na obraz Boży stworzonego. W której miawszy grzywny, zabić ich zły człowiek może ile chce. Zaklęta taka ziemia, nie oczyszcza się, ale co dzień więcej się maza. A co jeszcze gorszego, prawą ma takie, iż mężoboycą spokojnie w domu siedzieć może, do kilkanaście lat, nim się prawo skończy: y ten co brata rodzonego zabił. Gdy szlachcica, nie poimając aż prawem przekonanego, które drugdy w 50. lat nie dochodzi, aż drugich nązabija ile chce.

Jest tak, iż pśanemu o takich sądach práwu u Moyzesa nie podległ Chrześcijański naród: ale sprawiedliwości szcanej do karania y zatrzymania mężo- boystwa bårzõ podległ. Dwie rzeczy uważać się mają. Jedna, iż o karaniu krwi za krew nie jest Moyzeszowe y strego zakonu práwo: ale przed Moyze- szem w prawie przyrodzonym od Boga postanowione, y obwołane jest onym oycom naszym, Noemu y synom jego. Przeto tá wymowka nie idzie. Druga, iż takiego prawa o mężoboystwie nie- wiem jeśli która na świecie nacya ma. Czym się daie znać, iż temu práwu jedne- go krolestwa, z innemi się narody Chrze- ścijańskimi zwłaszcza niezgadziącego, na sprawiedliwości schodzi. Day to iż- by w której przygodzie nie karać gár- dłem, albo krew y szkodę z niey oszaco- wać się godziło: wždyby miasto być zro- wnane karanie z grzechem, y egzekucya pędką na doszczynienie, y na postrach

drugim, żeby się nikt nie ważył takiego wielkiego grzechu.

A iż trafia się ludziom z sobą się gniewać, aby do mężoboystwa ferdecznego y y przepra- uczynkowego, albo do nienawiści, która się mężoboystwem wedle Janá s. równa, ofiary, nie przychodziło: od tego jest iednanie y porównywanie, tu które Pan JEZUS ostro bårzo stånowi y roskazuje, y wielką klątwę na ucznie swoje, kładzie. Którą? Nie ofiaruj mi: czci od ciebie nie przyjmę. Nie kłaniaj mi się, nic mi z majątności twej nie daj, ani na ołtarz mój nie kładź. O iakaż to wielka klątwa, ofiary nie czynić, tobie Panie za dobrą, które nam dałeś nie dziękować, tobie się nie kłaniać, tobie z majątności nic nie dawać? Co ludzi w tej klątwie chodzi, a nie czują się iaką z tego utratę mają, iż tobie po- klonu y ofiary nie czynią. Nie widzą co za tym idzie, gdy ty oczy swoje Boskie od nich odwrócisz. Wołał Dániel zdro- wie stracić, niżli się co dzień trzykroć tobie tworczy swemu nie kłaniać. Te- mu kto zna co ty jest, y kto cię miłuje: lekceysza śmierć niżli opuszczenie czci y lekceysza chwały twojej. Przetoż się bårzo prze- lekamy w gniewie z bratem mieszkac: bo ofiary y modlitwy od nas nie przy- mie Pan Bog, y wzgardzi służbą naszą, jeśli my przyjaźnią bliźniego gardzimy, a z nim się nie pojednamy. Abo zaraz gdy może być a dostać go możemy: albo fer- cem y wolą gdy go nie masz.

Nie mowmy: uczynił mi szkodę y zel- żywość. Większa to szkodą y zelżywość twój: iż ci Pan Bog na oczy do siebie przystąpić nie kaze. Większa tobie zel- żywość przed wszystkimi Anjoły y swia- tem wszystkim, gdy rzecz ten co cię stworzył: Podź mi precz z oczu, ani mi się kłaniaj, patrzeć na cię nie mogę. O iaka stoga zelżywość. A gdy tobą Pan wzgardzi, już dwor wszystkiej świętych jego tobą porzuci. Gdzie się ucieczesz? gdzie się skryjesz? Nie widzim iż to do- bre nasze jest, abyśmy z każdym w poko- iu mieszkali, a rozerwania y frąunkow z ludźmi nie mieli: spokojny wszędzie be- spieczny, a zuchwały bąć się wszędzie mu- si. Jaką Pan Bog taką nam czyni, woli czci swej odstępować, tylo żebyśmy w zgodzie mieszkali. Więcej sobie waży naszą braterską miłość, niżli swoje ofiary: pożytek więcej, niżli poklony y dary so- bie powinne.

Sami się sądzmy, gdyśmy iaką krzy- wdę bliźniemu uczynili, a sobie nie po- chlebuemy, wymówkami y składaniem na dru-

Mar: 8.
Psalm: 21.

Sę co się ni-
dy nie na-
jedzą.

Druzdy co
na male
przełaję.

Hester: 1

Trzy spo-
by kłóren-
P. Bog

ná drugiego. Spráwiedliwy rad się sam wini, mowi pismo, y tām gdzie práwey ábo wielkiej winy nie masz: á zły upor- ny zǎwždy się wymawia, á ciężki jest do wyznáńia grzechu swego.

O Boże moy, záchoway mię przy o- ney spráwiedliwości, ktorą wzięł dāt- mo przez wiárę w naymilszego Syná twe- go: ábym w niey wśytkie uczynkowā y powinā spráwiedliwość zakonu twego y woli twoiey, ostro y lekko, doskonałe y serdecznie wypelnic mogł, á łaski y po- mocy twoiey do tákiey roboty zǎży- u- miał. Day mi ná gniew wielkie rozumu

męstwo, ábym zbroynego tego żołnierzá ukrocił y trzymać umiał, á porýwac mu się swowolnie nie dopuścił. Wśzelakā niezyczliwość y zǎzdrość, y ohydę ser- decznā y zwierzchnā ku brátu memu od- dał odemnie: ábym wesółym y wolnym sumnieniem pokłōn y powinne ofiá- ry tobie Pánu memu oddawał, zǎ mię y zǎ bráty moje: ábym nigdy od łaski y ostarzá twego odepchniony y wzgǎrdzony nie zostawał. Przez tegoż Syná twego Páná JEZU Chrystá: ktorý z tobā w ie- dności Duchá ś. kroluie BOG jeden ná wieki, Amen.

NA VI. NIEDZIELĘ po Świątkách.

Mar: 8. Pfal: 23.
JEdli y ná jedli się, mowi ś. Márek: á Dawid przykláda: y pochwalili Páná á ktorzy go szukáli, y żyć sercā ich ná wieki wieków będg. Są jedni co jedzā á nigdy się nie náiedzā. Jáko pánowie łá- komi, ktorzy w nábywāniu dobr świe- ckich, y żywności cielesney, dnā nie má- iā. Drudzy są co ná potrzebách swoich prześtāiā: ále zǎ nie P. Bogu nie dzie- kuia. Trzeci są, ktorzy ná malé prze- stāiā: y zǎ to Pánu Bogu pilnie dziekuia, znāiāc tego, co ie karmi. A czwǎrci co naylepsi, ktorzy nieprześtāiāc ná cie- lesnym pokármie, dusznego y wiecznego szukāiā, ktorymby żyli ná wieki. Miedzy temi wiecznymi potráwami jest też słowo Boże, ktore gdy nam rzeczy miśe y zbá- wienne oznaymuie: dziwne posila duszę nászę y ślodkością iā wdzięcznā bárzo ná-

peńnia, iż mówić z Dawidem mozem: O jáko ślodkie gębie mojej słowo twoje, ná- miod ustóm moim. Gdy słyszim iáko prze- możnego Boga mamy, u ktorego w obro- nie jesteśmy: iż mu nie trudno uczynić co chce ná niebie y ná ziemi: o iáko się w tym tákim swoim Pánie y w jego mo- cy y bogáctwie kochamy! A ieszcze wię- cey gdy słyszim o dobroci wielkiej y mi- łośierdziu jego ku nam, iáko tu słyszim iż wśzechmocny Pán nász mowi: Zǎ mi ludu tego, nie mogę ná ich głod y nędzę pátrzyć: o iáko to nam smákuie, y uwe- śla dusze násze. Mowmy zǎ pomocā Bożā o wśzechmocności Páná nászego JEZU Chrystá, y o mocy słow y błogo- sławieństwa jego. Potym do náuk y póciech z tey Ewǎngelij przystǎpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O stworzeniu, rodzeniu, y rozmnożeniu, y błogosławień-
stwie y mocy słow Bożych.

Hester: 1.
Cud ten nákarmienia ták wiel- kiego ludu, zda się być máły z strony jedzenia. Bo tákże pāń wielki y krol, iáki był Aswerus y inni nákarmić wielki lud y wielkie woytkā z dostátku swego mogli. Ale z strony oby- czǎiu kto uważy, wielki á práwie Boskiey ręce wśafny się nayduie. Bo zǎdne ná świecie stworzenie z bochenká jednego chlebá drugiego tákiego zǎraz bez inney máteryi nie uczyni, nierzkāc stu ábo ty- siǎcu bochenkow, iáko tu Pán nász uczy- nił. Trzy sposoby są, ktorými Pán Bog co jedno jest widomego y niewidomego

postǎwił: stworzeniem, rodzeniem, y roz- mnożeniem. Stworzenie jest z niszczē- goż. Rodzenie jest, gdy się z jednej rze- czy drugā wypuszcza. Rozmnożenie jest, gdy tǎż iednā rzecz się sǎmā rozszerza y mnoży. Raz Pán Bog stworzył wśytko co jest: á rodzeniem y rozmnożeniem wśytko co stworzył zǎchowywa, y wiel- kǎ moc y mǎdrość y dobroć swoig poká- zuie. Czemu się przypǎtrować, jest wśa- śny óświeconych dusz pokárm. Obeyrzę, mowi Dawid, twoje Pánie niebā, dzieło pǎl- cony twoich, mieśiǎc y gwǎzdy ktoreś fun- donał. Y w drugim: Ucieśbyłś mię Pánie w robocie

Pfal: 8.

Pfal: 91.

Mm

w robocie twojej, y w dziełach ręk twoich uweseliłem się. O jako wspaniałe dzieła twoje, głębokie bázno stały się myśli twoje! Głupi tego nie zna, y nierozumny nie pojmie.

Jako się wydziwować temu możemy, iż Pan Bog słowem swoim z niszczegoż wszystko uczynił. **2. Mac: 7.** *Pátrz, mowi písmo, ná ziemię y ná niebo, y wšytko co ná nich jest, y rozumiey iż to z niszczego uczynił Pan Bog.* Ludzie subtelnie z drzewá, z żelázá, z złotá urobić co mogą: ále sámego drzewá, ábo żelázá, ábo złotá uczynić sobie nie mogą. Bog sám to wšytko pierwey z niszczegoż dla ludzi stworzył. Iż tak grube, ciężkie, subtelne, wielkie, wysokie, y prawie niezmiernie rzeczy po-
Baruch: 3. *czynił. Ziemię, wodę, powietrze, niebá. O jako wielki jest dom Boży, mowi Prorok, y jako wielkie miejsce dzierżawy jego! Wielki jest ktory to stworzył, y końcá nie ma. Ná czym ziemiá wšytká, ktorá takie ciężary ma, fundowána: á iáko ná wodzie wiśi, zawieszona słowem Bożym: wiele ma mil ziemiá y morze: iáko wysoko słońce y gwiazdy posadził: iákie jest bezdnie y przepáści pod ziemiá y wodá, á kto to kiedy zrozumiał? A kto się tu stráśliwey mocy Boskiej nie pokłoni?*

Wšytko pod wagą y miarą y liczbą Pan Bog stworzył. **Sap: 11. 1fa. 40.** Ktemu iáko wšytko porządnie roz-
Pfal: 101. *śádzono y policzono, y zważono, y pomierzono jest: trudno wymowić: Wšytkoś Pánie, mowi Mędrzec, pod miarą, pod liczbą; pod wagą postáwił. Zmierzył, mowi Izáiasz, górsz swołą wody, y pędz swołą zwałzył niebá. Ná trzech pálcách swoich zawnieśił ciężar ziemi, y wá-
Trwáłość y wieczność. *gámi gory zwałzył, y págorki sáalami. O iáko się nie zdumiewać ná taką mądrość? Wie, wiele piátku w morzu, y gwiazd wiele jest ná niebie: wšytkoś Pánie w mądrości uczynił, nápełnił się ziemiá dzierżawy twojej.**

W iákiej zaś trwáłości y wieczności stworzenie postáwił Pan Bog, nie lácno y pomyślic. Pięć tysięcy lat, á ieszcze, iż tak mam rzec, żadna gontá z niebá nie spádká, áni się ktorá gwiazdá náruszyłá, áni słońce okábiáło, áni ziemiá rodzic przestáje, áni rzeki ustáná, ále ustáwicznie płyná, inná á inná wodę puszczáiąc.
**Szczodro-
bliwość.** *Nie masz żadnego stworzenia ktorego-
by Pan Bog swojá szczodrobliwostí y dárem nie opátrzył y nie okráśił, począ-
wszy od najmniejszych żiołek, drzew,
robáczkow, zwierząt: ábo woniá, ábo
mocá iáką do potrzeb ludzkich, liściem,
kwieciem, wzrostem, skorą, mięsem, mo-
cá, biegiem, y iákim dowcipem do szu-*

kánia żywności, y zachowánia bytu swo-
iego kázde stworzenie opátrzył. **Wšytko,**
mowi Mędrzec, *miłuj się Pánie, á niceś* **Sap: 10.**
*nie stworzył z gniewu: áleś kázde stworze-
nie nádał łaskę, y szczodrość, y dáry twe-
mi. A miłosiedzie jego wylało się, mowi* **Pfal.**
Pśalm, ná wšytko stworzenie jego.

Drugi sposób ma P. Bog do stáwienia rzeczy tych widomych, **Rodzenie.** Gdy
nie z niszczegoż co czyni: ále jedná rzecz **Rodzenie**
drugá rodzi. W tym też wielkich jest cu- **jako dáimnt.**
dow Boskich nieogárnionych pełno. Y
nie mnieysza jest moc Boska w rodzeniu,
niżli w tworzeniu. Kto to óbiąc rozu-
mem może: iáko się w málućkim żołą-
dzu dáć tak wielki zámyka, iż z niego
wyróście? **Ták mále żiárno gorczyczne,** **Matth: 13.**
mowi Pan, á taką wielką żołą puszczá,
iż y ptácy się ná niey chowáią. **Pátrz**
ná żiárno pszenice, ktoby się spodział tá-
kiey trawy, takiego żdźbiełá, takiego kło-
su, takiey stokrotney nagrody. Kto pá-
trzy iáko się rodzą ryby, iáko robáczki,
zwłaszczá jedwabnice, ktorych tu nie zná-
cie. **Málućkie żiárnećko** gdy się czásu
swego pod piérsiami biáły chłow ábo ná
słońcu, zágrzeie, wypuszcza robáczká,
ktory przez ieden miesiąc ie y roście,
potym spi, potym z siebie jedwab ná
roszcóce którą mu podádzą wiję, w nim
się zámknę, uczyniwszy kłó iáko gęsie
jáje. **Tám mieszká, y potym się wygry-
zie, y z niego motyl latający stáie się.**
Który potym żiárnećko ná inny rodzaj
porzuciwszy zdechnie. **A człowiek iáko**
się rodzi? Nieogárniona rzecz. **Niewiem,**
mowi jedná mátká do synów, ná śmierć
ie y męczeństwo dla Boga y praw jego
nástawiając: **Niewiem synáczkowie, iáko-
ście się w moim żywocie ukázali. Jam wam**
duśę y żywotá nie dáł, nie jam członek
**wáśse sportá, ále tworcá swiátá, ktory uczy-
nił ludzki rodzaj. A choćcie sięgá, robiá:**
**iédnák nicby robotá ich nie zyskáłá, gdy-
by Pan Bog óney mocy swoiey náśieniu**
nie dáł. Nie ten, mowi **Apośtoł, co sáze-** **1. Cor: 3.**
pi, y polewa: ále ten co wzróst dáje, Bog
wszechmogący rodzi wšytko.

Trzeci sposób jest ktorym Pan Bog **Rozmnożenie**
rzeczy te widomie dáie, **Rozmnożenie**
Gdy to co się raz urodziło, szerzy się y
roście. Co też jest cud nie máły. Bo iáko
roście wino, á z deszczu y ziemié taką ma
łódkość: trudno poiąć. Jedná ziemiá,
ieden deszcz: á takie różne żiołá, y smá-
ki, y moc y wilgotności swey dáie. Já-
ko się w człowieku chleb w krew, y ko-
ści, y żyły, y we włosy obraca, **Ec: á**
kto to wymowi? wšytko ku poięciu tru-
dne: á

Wzrost chle-
bá y rozmno-
żenie cud
jest wielki.

Pokazał się
P. Bogiem,
który wšytko
z niszczego
stworzył.

Błogosła-
wienie
swoim Pa-
nią
czyni.

Co jest dzę-
kowanie y
błogosławie-
nie.
Matth: 14.

du: á do chwalenia Pána Boga y do fluzby jeho láčno nas pobudza, abyšiny dobrého używając, dobremi á jemu powolnemi zostawali. Ten rozmnożenia obyczay Boski, iz iest pospolity, nie zdá się dziwny.

Wzrost chle-
bá y rozmno-
żenie cud
jest wielki.

Pokazał się
P. Bogiem,
który wyszedł
z niszczącego
stworzył.

Lecz iest inny nie zwyczajny y bárzo cudowny obyczay rozmnożenia, gdy tá rzecz roście y mnoży się, która z siebie nie ma żadney mocy do wzrostu. Nie dziw iz zboże roście w ziemi, bo ma moc od Boga taką do rozmnożenia. Ale gdyby suknia rośła, ábo czapka, ábo zbroja, tedyby cud Boski wielki był. Także gdy chleb roście á mnoży się, prawie Boska sprawa y robotá rąk jeho. Bo chleb nie ma żadney mocy przyrodzoney ná rozmnożenie. Przetoż cud ten Pána nászego nie różny iest od stworzenia z niszczącego, własny iest Boski, práwá sprawa samey ręki jeho. Pokazał tedy tym cudem Pan JEZUS, iz on iest ten który pszenicę ábo jęczmień z niszczącego stworzył. Bo tu takiey pszenice nárobił, bez ktorey ludzie chlebá nie mają. Iz on iest który z niszczącego wodę y morze y rzeki stworzył. Bo ludzie chlebá bez wody mieć nie mogą. A on tu chleb bez wody czyni. Iz on iest który ogień z niszczącego uczynił: Bo chleb bez ognia y piecá być nie może. Iz on iest który nauczył ludzi, śiać, orać, młócić: młóc, mąkę czynić: bo tu bez tego wszystkiego ma chlebá doślátek ná te ludzie. Tu z ręki świętey jeho, iáko z polá, iáko z gumná, iáko z młyná mąká się sypie, iáko z piecá chleb się upieczony y smáczny bierze, y nieprzebrána moc ręki y szczodroty jeho. Niech będzie pochwalony w mocy swey Boskiej ná wieki, y uwielbiony wiara y czcią nászá, ktorąmy jemu winni zá wielką chwałę y moc jeho, y dobroć ku nam niezmierná, Pána JEZU Chrystá Boga nászego.

Błogosła-
wienie
swoim Pan
odmiány
czyni.

Co jest dā-
kowanie y
błogosławie-
nie.
Matth: 24.

Druga rzecz iest osobna w tym cudu. Iz P. JEZUS czyni zegnáním y błogosławieństwem słow swoich odmiány taką. Czego ná żadnym cudu nie czynił. Wino z wody uczynił, ále wolá samá. Chore y niemocy wielkie leczyl, rozkazaniem, dotykáním, mázaniem. To samo spráwić ráczył błogosławieństwem. A iz tu Ewangelistá mowi: *dzięki czynił*, dáł znáć iz to iest dziękczynienie co y błogosławienie. Bo záraz nizcy mowi: *ryby błogosławił*. Mátheusz s. o tymże cudu píšąc, mowi iz P. JEZUS *w niebo weyrzał błogosławił*. Co się też y około Najswiętszego Sakramentu nayduie. Bogdzie dwa Ewán-

gelistowie Mátheusz y Márek s. mowią: *wziął chleb y błogosławił*: tám Lukasz s. mowił: *wziął chleb y dzięki czynił*. Zá iedno to májac, y dziękczynienie y błogosławienie, ábo iz iedno bez drugiego nie było.

Coż iest błogosławienie? Jest słowo *Co jest błogosławić*. Boże do stworzenia y nád stworzeniem rozumnym, y nierozumnym wypuszczone, zá którym odmiány się wielka dzieie w rzeczy oney: iz nábywa osobnego szczęścia, ábo się w inną rzecz odmienia. Błogosławił Pan Bog rybom morskim y ptákom, y rzekł do nich choć nierozumieią: *Roście á rozmnażaycie się*. Y zá tym słowem Páńskim moc wzięły: iz się do tego czasu rodzą, á nie uśtáią. Tak błogosławił Pan BOG parze oney ludzi pierwszych, y mowił do nich ábo nád niemi: *Roście y mnoście się*. y do tego czasu ludzie się z ludzi rodzą, osobney tey trwáłości ná rodzaj z Boskiego błogosławieństwa dostájac. Y nigdy nie iest próżne y dárémne to błogosławieństwo, nie tylo Boskie, ále y ludzi, którzy ie od Boga biorą y innym dáią.

O czym y pogánstwo tak rozumiało. Numi: 22. Bo y on Bálaák krol Moabitki o swoim Proroku Bálaámie tak trzymał: *Wiem iz komu ty błogosławić będziesz, zstánie błogosłáwiony: á ná kogo przeklétwo puścisz, przeklétý będzie*. A oycowie święci wiele o tym bárzo trzymáli. Gdyż oni dwa synowie Izáákowi do oycowskiego błogosławieństwa tak się ubiegaią, y ieden tak bárzo bez niego nárzeka y pláče. Jakob synom Jozephowym błogosławi. Y Pan Numi: 6. Bog káptanom kazał, aby ludziom błogosławił, y słowá ktoremi to czynić mieli, nápisal, y mowi: *Wzywáć Imienia mego nád syny Izráelá będą: á ja je ubłogosławię*.

P. JEZUS przeklinájac drzewo figowe, do drzewá mowi: *Z ciebie nigdy się już owoc rodzić nie będzie*. Y wnet się odmieniło. Y mowili uczniowie: *Patrz jáko wnet uśchło*. Z drugiey strony gdy chciał ná wieczery chleb błogosławić chleb y wino: błogosławił: mowi Ewangelistowie, to iest słowo swoje: *To jest Ciáło moje*. Zá którym jego błogosławieństwem taka się odmiány w tym Sakramencie dzieie. Ináczey to błogosławieństwo mnieyszeby było niżli ludzkie, gdyby odmiány iákiey ná stworzenie, ná ktore się spuszcza nie czyniło.

Do lepszego rozumienia tego w Sakramencie błogosławieństwa, uwázyc się má: iz różna rzecz iest, gdy człowiek imie-

Genef: 1.

Numi: 22.

Ludzkie

błogosła-

wieństwo x

moć Bożą.

Genef: 27.

Genef: 48.

Numi: 6.

Matth: 21.

Pan JEZUS

chleb błogo-

stawił ná

wieczery.

Człowiek od

Pána Boga

błogosławi.

Bog sam
przez czło-
wieka bło-
goślawi.

Chrystus u
ołtarza sam
błogosław
chleb y wi-
no.

Aniołowie
mówią y od
Boga, y w
osobie Bo-
skiej.
Aktor: 7.

niem Bożym błogosławi, a gdy sam Pan Bóg przez człowieka y ustami jego błogosławi. Ludzie y Prorozy y káplani, rozmaite dają błogosławieństwa rzeczom rozumnym y nierozumnym, za którym pewne są odmiany y szczęścia a dary iakie Boskie, iako się to indziej nauczy y wywiedzie. Ale na ołtarzu sam Chrystus JEZUS Káplan nasz wedle porządku Melchisedechá, żywy, obecny, który potomka nie ma, sam swoje káplanstwo przez káplany ludzkie swoje sprawuje: sam poświęca, sam błogosławi chleb y wino: sam tę dziwną odmianę czyni, aby miasto chleba za jego słowy y błogosławieństwem, stało się ciasto.

Bo to nie ludzka siła, iako święci Doktorowie nauczają. My tylko jako słudzy słowa zmianiamy, ale on sam poświęca y odmienia, mówi ś. Chryzostom. Bo iako Aniołowie drugdy od Boga do ludzi mówią, a drugdy osobę Boską na się biorą, y mówią iako Bog sam, nie z natury swej, ale ze wziętej na się osoby Boskiej: Jam jest Bog Abrahámá, Izáká, y Jakóbá. Ja, Anioł mówił ze krzą onego wedle świadectwa ś. Szczepána. Y iako posłowie krolow wielkich, drugdy od Krola mówią: drugdy krolewską osobę na sobie niosąc, siedzą na krolewskim miejscu, y osobie wziętej dają cześć tę, którą krolom pánom ich dają. Tak też káplani nowego testamentu u ołtarza, gdy się modlą, są iako ludzie: gdy nauczają, są iako posłowie od Boga mówiący: ale gdy słowá poświęcania samego zawiadają: już osobę Chrystusową na sobie mają. Y Chrystus sam w nich mówi: To jest Ciało moje. To jest krew moja. Y nie czyni się poświęcanie y błogosławieństwo temi słowy: To jest Ciało Chrystusowe. Boby to były słowá

poselkie: Ale, To jest Ciało moje. Bo to słowá już nie posła, ale samego Páná, który to sam mówi, błogosławi, y odmienia.

Ztąd się pokazuje głębokość tajemnic naszych Kátolickich u ołtarza, których to dzisiejsze cudo błogosławieństwa y rozmnożenia chleba, wzór się nieiaki postawił: iż się także Chrystusa samego mocą, słowy y błogosławieństwem jego Boskim na ołtarzu chleb w Ciało, a wino w krew odmienia. Słowo jego wszechmocne jest, błogosławieństwo jego siłę ma wielką na odmianę rzeczy, aby się tym stawały, co słowo Boże káže. O czym mówi Euzebius Emissenus: Jako wielka moc jest Boskiego błogosławieństwa, iż się symbole, to jest chleb y wino, w Boską istotę Chrystusową obracają. Y ś. Ambroży: Większa jest moc błogosławieństwa Boskiego niżli przyrodzenia. Bo błogosławieństwem y przyrodzenie się mieni. Y dają tam wiele przykładów z pismá. Y Chryzostom ś. mówi: Jako ono błogosławieństwo raz rzeczone, Rońcie a rozmnażajcie się, daje rodząjowi wieczny skutek; tak to słowo raz rzeczone: To jest Ciało moje: przez błogosławieństwo wymowione, na wszystkich stołach kościelnych daje ofierze moc.

Znamyż y wyślawiamy wszechmocność Boską Páná naszego JEZU Chrystá, którą wszystko z niszczegoż stworzył, y którą natury odmieniać może: a iako to chleb prosty słowem y błogosławieństwem swoim rozmnożył, abo taki drugi w wielkiej liczbie z niszczegoż na pośilenie cieleśne ludu tego uczynił: tak też tymże słowem y błogosławieństwem swoim na ołtarzu, Ciało y krew swoją na pokarm duży naszych czynić nam, y natury chleba y winá odmieniać ráczy.

WTORA CZĘŚĆ,

O náukách y pociechách z tego cudu Pánskiego.

Ludzi tych
szczelime
nabozeństwo
około szuká-
nia potraw
duśnych

Szczęśliwi to ludzie którzy tych duchownych potraw szukali, a za Pánem JEZUSEM biegając, puszczą, głodu, y nędzy, y pracy, y trudzenia się nie bali: ale rádzi trącili wczasy cieleśne, aby im na duchownych nie schodziło. Sam ie Pan JEZUS chwali: Trzy dni tu, prawi, dla mnie mieszkaj, słowá z ust moich pilnując, y duszom swoim pociechy szukając. Tak im słowo Boże, własna potrawá ich y żywot duży ich, smáwue. Opuścili domy, gospodarstwo, czeladkę, zabawy potrzebne,

y wczasy swoje, y roskoszy, które ludzie miłuią, y nie łatwo się od nich odwieść dają. Nie boją się głodu y tych miejsc pustych, gdzie nic dostać do żywności nikt nie może. Miłsze im pustynie gdzie Chrystus był: niżli ludne miasta gdzie go nie było. Przetoż Pan mówi: Zał mi ich, kocham się w takim nabozeństwie y chuci ich do rzeczy duchownych. Obysmy się o takie słowo o nas Páná JEZUSOWE stárali: zeby nas tak dobrze wspominał, iako y onę krolową Sábłę, która zdaleka przyiachała słuchać mądrości Salomonowej:

Matth: 12.

nowey: wielkiebyśmy uczuli ná sobie pomnożenie łaski y dárow Boskich jeho.

Kážda bestya ma swoje wrodzone potravý ktorych używa, á do innych się nie puszca. Lew y niedźwiedź tráwy iść nie będzie, y woł mięsá. A człowiek potravý swej własney nie zna, y nie bączy, iż nie chleb áni mięso żywot mu dáie: ále słowo ktore pochodzi z ust Božých. Bo iáko Apostoł mowi: *Potravá żołądkowi, á żołądek potravom, oboje skáží Panu Bogu.* Wnętrzny człowiek náš duch iest Anielski, náturá jeho nie karmi się chlebem, ále jedno słowem Božym y rzeczami duchownymi, ktore mu żywot wieczny nigdy nieskázony dáia. Przetoż Pan JEZUS upominał te ktorzy z rąk jeho chleba cielesnego skusili: áby się o inny chleb wieczny stárali, ktory nie ginie, ále trwa ná żywot wieczny.

To się przypomnieć tu może, iáko puště á bezładne miejsca, do ktorych Pan JEZUS często się przed ludźmi skradał: do náleżenia Chrystusa, y łaski jeho służą. Gdy wychodząc ciałem y myślą z tłumow świeckich, Pánu Bogu święcić dni y godziny niektóre, á z nim samym rozmawiać chcemy. Wielkie ná takich miejscách ludzie światłości y odnowienia duchownego dostáią. Jáko Pań do dušy nabožney mowi: *Wyprówadź ja ná pustynię, á tam mowić będę do serca jey.* Jáko w mętney wodzie nic nie widać, áni ryby, áni záby, á w przeźrzoczystey wszystko się widzi: tak między zámąconemi myślami y zabáwami świeckimi, nie widzím potrzeb naszych y niebespieczności naszej, áz w cichym y uspokojonym y odłádzonym od ludzi fercu y miejscu.

Miał też przyczynę Pan do tego uczyńienia cudu, nędzę ludzká y cielesne potrzeby ich. Miedzy innemi ktore się nie przeliczą, y tá iest nie máła nášá nędza: iż gdy chcemy około duchownych zabaw robić, wnet nam cielesne przeszkadzáją. Chcemy tydzień pościć: áz trzeciego dnia mdlejem. Chcemy się długo modlić: áz głowy bolenie nástępuje. Chcemy o pušnicy ná chwałę Božá wstáwać, ábo cáłą noc ná niey przetrwać: álic się głowá zavráć, y do spraw innych nieposobná zoštáć. Chcemy długo w kościele trwać: álic się domá žić dzieje, z czeladką y dziećmi. Oby to nigdy nie jeść, áni spáć, áni się temu okłowi fktánić, áby zacząwszy niebieskie rzeczy, do ziemskich y cielesnych nie przypadáć. Ale ieszcze tej wolności nie mamy. Y

Nn

święci ná tę niewolę wzdycháją, mowi Apostoł: *Prožności ieszcze stworzenie podległo, wzdycha y jáko rodząca boleje.* Y Rom: 8. *my choć pierwsi cosmy Duchá ś. wzięli, y my w sobie wzdychamy do sposobięcia synow Božych, czekając odkupienia ciáta nášego.* Ieszcześmy do własności synowkiew ná cieie nie przyszli, ieszcze ciáta niewyzwolone od swej skúzy nošim. Ieszcze teraz ma ciáto swoje práwó ná potrzeby swe: *Ciáto nie já-y nie służy nam iáko niewolnik, áby wszy-ko niewolnik-ále jako to-wárzys.* átko czyniło co chcemy: ále iáko towarzyszy, swego się słu, iedzenia, odzienia, odpoczynienia upomina: á ząbronić mu iáko towarzyszowi y żenie nieiákiey nie możemy. Y zwyciężyć nas te potrzeby, y nieiáko dušę ožigbić, ktora się drugdy słowem Božym zápali, muszá.

Gdy Pan JEZUS wiodł swoje ucznie ná pulte miejsca zá morze, uczniowie zá- Matth: 16. pomnieli wiać chleba. [nie myšlili ubodzy o innych potráwach, áby ie z sobą bráli iedno chleb] á gdy ie počzął náuczác P. JEZUS, áby się kwáśu Pharyzay- (kiego strzegli: oni dopiero wspomnieli, iż chleba nie máia: y zástrášowali się, y oney náuki nie rozumieli. A Pan myšli ich widząc, gromić ie nieiáko počzął: iż máley wiary byli, á nie pomnieli o mocy jeho, iáko siedmiorgiem chleba cztery tyšiące ludzi nákarmił. Táka iest nędza nášá, iż nam te cielesne potrzeby w duchowne wštepuia, á wolności práwey w nich nie dopuszczá.

Lecz Pan JEZUS tym doczešnym potrzebom nášym zábiega. Pierwey ie on upátruie niżli my ie poczuim. Pierwey o nas rádži niżli my go prošim. Ieszcze odpedza ná-dzieciná w pielúchách leży, a oćiec o iey se nędze, pošágu obmyšlá. Nie czeka Pan JEZUS czwartego dnia áby tak długo głod cierpieli: lepiej o potrzebach naszych rádži, niżli my sami chcemy y możemy. Ono, mowi Psálm, *oczny Páńskie nád temi ktorzy się go boją, y ktorzy nádzieję máją w miłó-šterdźiu jeho.* Nie spúści z takich oczu swoich, áby ich wszystkie potrzeby obmyšláł: áby ich od śmierci, wybawiał, y w głodzie ie karmił. Y dla tegož upomina nas y każe nam z sobą tak mowić Dawid: *Dušá nášá czeka ná Pána, bó po-mocnikiem jest y obrońcą nášym.* Bo w nim ukocha się serce naše, y w świętym Imieniu jeho nádzieję pokládamy. Niechże się nám dzieie wedle nádzieie naszej Pánie, áby záwždy ná nas spadało miłosierdzie twoie: á w káždy potrzebie naszej cielesney, niech o pomocy y miłosierdziu twoim mocná nádzieję mamy. Buduy-my się

Potravý
własne lu-
dskom.

Matth: 4.
Deut: 8.
1. Cor: 6.

Joan: 6.

Poste mie-
sta do nabo-
żeństwa.

Ośce 2.

Nędza lu-
dcka w po-
trebach
cielesnych.

Cielesne po-
treby wol-
ności nam
duchowná
psia.

Miłosierdzie
Chrystusowe
odpedza ná-
dzieciná w
se nędze.

Psálm: 31.

Psálm: 31.

my się z tych spraw Pańskich y ludzi tych nabożnych.

Miłośni
mamy być.

Wszyscy miłośni bierzmy: bo bez tej cnoty żadna się Panu Bogu nie podobna. Bez miłości nie waży nic ani czystość, ani pość, ani sprawiedliwość. Na tę cnotę wszyscy są obowiązani. Nie wszyscy mogą pościć, dłużej się modlić, za Chrystusa krew rozlewać: ale wszyscy mogą być miłośni, aby ludzkie nędze bliźnich swoich odganieli: pociechą, płaczem, żalem, pieniędzmi, pomocą, radą. Nie możesz dać wiele aby brat nędze nie cierpiał: daj masło. Nie możesz dać pieniędzy: daj radę, upomnienie, naukę, słowo dobre y pocieszne. Jeśli mówić nie będziesz, płacz z płaczącym: jeśli płakać nie możesz, żałuj brata twego y nędze jego, a jużes wypełnił rozkazanie. Pan JEZUS będąc ubożuchny, przed się miał miasek dla ubogich, który Judaśz nabił. Co z jałmużny brał, tym się z ubogimi dzielił. Bez miłosierdzia cnoty inne są, iako dom bez iedney ścią-ny, ptak bez iednego skrzydła, potrawa bez soli, mowa bez prawdy, wiara bez uczynków. Za miłosierdnymi Pan Chrystus na sądzie dekret uczyni, aby osiągnęli niebo, a niemilosiierne wiecznym pokarze ogniem.

Chrystus
miał dla ubogich miasek.
Joan: 13.
Bez miłosierdzia inne cnoty nie ważne.

Matth: 23.
H pokusich nadzieję się posilać.

Pfal.

W pokusach y niedostatkach iaką mieć o Boskiej opatrności y mocy nadzieję, bardo mamy uciechnąć z tej Ewangelij naukę. Gdy co dobrego uczynim, gdy służby Boskiej pilnujemy, gdy się na rzeczach duchownych y Boskich bawim: nigdy się głodu y szkody nie boimy, byleśmy roztropnie czynili co się winno czynić. Rychle bogatym, Psalm mówi, nie dostanie, a ci którzy szukają Pana umniejszą. W wszelkich dobrach nie uczują. Mogli ci ludzie przy Chrystusie tak trwający, pierwszego dnia szemrać, y o potrzebach cielesnych rozpaczć: Lecz wiedząc iako P. Bog tych opatruie, a z ręki ich swojej nie wypuszcza, którzy łaski jego szukaia: mocno w pokusach y wtorego y trzeciego dnia trwali. Y nie omylili się w nadzieję swojej: bo nie masz pohąbienia tym którzy Bogu mocno dufają. W ciężkich a ludziom do zwyciężenia nie podobnych trudnościach, nie mówimy to co tu jeszcze w wielką wiarę o Chrystusowej wszechmocności niewprawieni mówią: Zgad tych kto nakarmić może chlebem na puszczy? Ale rączy odpowiadamy Panu Jezusowi: Ty wszystko możesz, u ciebie nic nie jest niepodobnego.

Mierność w

Przykładem tym, iż te ludzie Pan sa-

mym tylo chlebem czestował, dobr Bo-
żych miernie y iako ubodzy używamy.
Tu na samym chlebie przestają, Pan
wielki tak ubogo czestuje. Trudnoli mu
było o mięso, ptaki, kąpiuny, iako to
na oney puszczy uczynił, przez cały mie-
siąc na ludzi po sześćkre sto tysięcy y
dalej? Tak iż mówił Moyzesz: Izraeli
mówi taka wielkość by może pobita? Izraeli
wszystkie z morza ryby zebrat się mogą,
aby tak wielki lud nakarmić? A P. Bog
mu tenże Chrystus. JEZUS Syn Bory mo-
wił: Izraeli ręką moją ofiubjała? a przyś
jeśli się słowo moje nie ziszi. Ale niechciał
Pan bogatey czci czynić, aby nas ubogie-
go używania y skromnego nauczył. Dał
ci P. Bog dostatek, nie pożerałże wsty-
tkiego, nie gub majątności y pieniędzy,
na korzeniu, winie, pulmiskach, y tak
wiele na ieden stoł potrawach. Nie uży-
way hoynie: bo z bogaczem w piekle
pragnąc będziesz, ty, który winem, y młode
chłopy poisz.

Numer 11.

Rozpustnik
w winie.

Pfal: 103

Jeśli to nie wielki grzech nasz, dla go-
ści sto złotych na ieden stoł utracić, a nie pomni-
ubogim nie włożyć? Co za pożytek
masz gdy Pana czestujesz? a on mówi:
lepiej ja mam wino doma. Ubogie ie-
dra potrawką uczęsz, a Bog tobie mowi:
Jas zapłacę, mnieś to czestował. Jeśli
to rozum, wino z daleką wozic, y tak
wiele za nie pieniędzy wydać: y wy-
czestować ie na te którzy go namniej
nie potrzebiuą, y wodęby pic a zdrowi
być mogli: y owszemby byli bez niego
zdrowsi.

Na ubogie
nie pomni-
my.

Potrąwy
nie mierz
noś.

Pfal: 27.

Jeśli to nie utratny zbytek sześć koni
zaprzęgać, a dwa uciągnąć mogą, y cho-
wać te utratniki na staniu, którzy chleb
ubogich, te bestye we dnie y w nocy poze-
raia. Kiedyż wdy rozum mieć będziem?
dlugoż te ściąny tak drogo pokrywać,
oponami, kobiercami, a ubogie morzyć
będziem? Bogci rozkazali y na to dał,
abyś tym zbawieniu swemu y ubogimi
służył. Nie nasze to dobra: do szafunku
dane są. Nie tylo duchownym, ale y
świeckim. Takie marnotrawce zabijac
urzędem, y wieść, y kámiionować Pan
Bog w zakonie kazał. Y oycóm na syny
dał taką moc, aby ie do urzędu stawili,
a sami na nie instygowali, mowiąc: Ten
nasz syn uporny jest, y nieposłusny, bawi się
bieśiadami y zbytkami. Niechże go kámiem
mi lud wszystek pobije, niech umrze, aby się
złe wykorzeniało.

Marnotraw-
ce zabijac
kazał za-
kon.

Deut: 21.

Są zaś drudzy skapi co się nigdy nie
niedza. Bo dobry a sprawiedliwy, inowi kon a się
pisno,

Zbawie
fundam
miar.
Zle po
trze za
jad do
puszcza
kacerst
no wia

gdy nie ná-
je.
Prov: 23.
Num: 11.
Rospustność
w winie.
Tá ubogé
e pomie-
my.
Potrawy
nieśmiertel-
ności.
Psal: 21.
Potrzebna
przeſtroga.
Zbawienia
fundament
wiara.
Zle powie-
trze zara-
jad do ſerca
puſzcza, tak
kacerstwo
do wiary.

piſmo, je y nápełnia duſę ſwoję, á brzuch
niezbożnych nie náſycony. Dobry mowi:
Chwata Bogu, náiadſem ſię: á niezbo-
żny dná w żołądku nie ma. Závždy mo-
wi, day, day: máſto mu iednę ſkrzynię
natkáć workámi czerwonemi: iáko pie-
kło, ktore nigdy nie mowi doſyci. O pie-
kielne jámy, rychłóſ ſię záſypiecie? Ni-
gdy. Bo nie jećie jedno ſnieg á plewy.
To ieſt, ſwieckie pieniądze, ktore krewie
nie dáją, záſtąpić y ugásić łáknienia, y w
żołądek wleſć nie mogą.

Drudzy ſą lepiſi, o ktorych Pſalm mo-
wi: Jedzą ubodzy y nájedzą ſię, y pochwa-
lá Páná, y żyć będą ſercá ich ná wiek wie-
kon. Ktorzy mowią závždy iedząc y dobr
Boſkich używájąc: Spiewáycie Pánu ktory
niebo obłokámi pokrywa, á gotuje deſzcze
ziemi. Co dáje bydlu pokarm ich, y krucze-
tom ktore go nřzywáją. Wſzytko ſtworze-
nie oczy do ciebie obraca Pánie, ábyſ im
dał obrok ich, iáko dzieci do mátki po
chleb ręce ſciągáją. Gdy ty ręce otworzyſ,
wſzytko ſię dobrym nápełni. A gdy twarz
twoję odwróciſ: zátrwożą ſię y uſtáná y
w proch ſię ſwoy obroca. Wiedzą dobrzy
y báczni, iż bez Páná Begá, trwogá,
zgubá, ſmierć, y proch wſzytko pożera,
gdy on z ręki ſwey kogo wypuſci.

Lecz owi ſą lepiſi, ktorzy nie prze-
ſtájąc ná pokármách ſwieckich y docze-
ſnych, takiey potrawy ſzukáją ktora by
żyć ná wieki mogli. Życ, práwi, ſercá ich
będą ná wiek wiekom. Té dobre mienia
y potrawy y wczáſy ſwieckie, zdrowia
długiego ciáſtu y duſzy nie dáją, y życia

bez ſmierci nie czynią. Potrawá, mowi 1. Cor: 6.
Apoſtoł, dla żołądka, á żołądek dla potrawy,
á oboje zepsuje Pan Bog. gdzie one żołą-
dki co tylo káptuny iádály? wſzytkie zie-
miá pożárłá. Błogoſławiony ktory potrá-
wy ſzuka, ktora by ſmierć odpędził, á ży-
wy trwał á nie umárl. Jáko Pan JEZUS Joán: 6.
upomina: Stáraycie ſię o pokárm ktory nie
ginie, ale trwa ná żywot wieczny. A iá-
koż ſię ſtáráć Pánie moy. Tu ſię ná zie-
mi táki pokarm áni tákie lekárſtwo nie
rodzi. Jeſzcze wſzyſcy ná ſwiecie medy-
kowie tákiego żiołka, y owocu, y kruſzczu
nie náleží. Sam go ty nam poday, ſam
táka potrawę wieczności nám przypraw,
boſ ty ſam BOG nieśmiertelny, užycz
nam tego dárú nieśmiertelności. Y wnet
hoyny Pan ukazał nám przewielebne y
żywot dájące Ciáło y krew ſwoję, mo-
wiąc: Ciáło moje práwny ieſt pokárm. Kto Joán: 6.
tego chleba pożywa, będzie żył ná wieki. „
Y przyprawił nám tę potrawę pod obóá „
chleba: y częſto náſ, y owſzem co dzień
do niey wżywa. Czemuż ſię do niey nie
kwápm, ábo pożytkow y dzielności jeý
nie zramy? iżáti żywotá nie prágniem?
O iákobyſmy Bogu á nie ſobie áni ſwiá-
tu żyli: byſmy do tego chleba ugęſzczáliſ.
O JEZU poſilay náſ ná tey puſzczy ży-
wotá tego, ábyſmy do domu y oyczyzny
doyſć mogli, á ná drodze teý nie uſtáli.
Spuſć ná náſ ono miłóſierne oko twoie,
które wſzytkie widzi potrzeby náſze, y
obmyſla ie lepiey niżli my wiemy y chce-
my, Ktory z Oycem y z Duchem ſ. ży-
ieſz Bog jeden ná wieki Amen.

NA VII. NIEDZIELE po Świątkách.

Dziwnie potrzebna przeſtroga, od
fałſzywych Prorokow. Bo z nich
idzie nieoſzacowána ſzkodá, ná
duſzach y ludzkim zbáwieniu, ná pobo-
żności, y dobrych obyczájach, ná poko-
iu poſpolitym y zgodzie, zmocnieniu y
rozſzerzeniu wſzytkiego Chreſciáńſtwá.
Zbáwienie náſze závwiſto ná prawdzie y
wierze, ktora z niebá objáwioná mamy
o Bogu y kroieſtwie niebieſkim: bez kto-
rey nikt zbáwion być nie może. Ktora
gdy ſię naymnieyſzym fałſzem náruſzy:
wſzytko z nią iáko z fundámentem zbá-
wienie náſze upada, choćby kto był ſwię-
tły y czyſtſzy niżli Anjól. Jáko złe po-
wietrze mijájąc inne członki, zaráz do
ſerca iad puſzcza, y człowieká zábija:
táki fałſzywych Prorokow náuká zaráz wiá-

re, ktora ieſt iáko ſerce zbáwienia náſze-
go, pſnie y męrzy. A gdy ſię wiára prá-
wa náruſzy y ſkázi, iuż teſ pobożność y
dobre ſwięte obyczáie wátleją, y iáko ná
podciętym kórzeniu uſycháją. Y miece
ſię cieieſność, ſwawola, roſpuſtność ciáſa,
roſkoſzy, niekárnóſć, iáko wylicza Apoſtoł.
Y zátym dla rożności wiát, ſwáry, nieży. Galat: 5.
czliwoſci, oboiętnoſci, zádroſci, podeyrzá. 1. Tim: 6.
nia, obłudnoſci. Z ktorych rozerwanie, y
niezgodá pokoy poſpolity pſwáć, y ná
Rzeczpoſpolitá mieſzánia y roſterki pu-
ſzczáć muſi. A ná koniec od wielá wiár
y niezgody Chreſcián, wſzytko Chre-
ſciáńſtwo ſzkodę ciérpi. Bo ná pomoc ie-
den drugiego oná obydá y niechęcią,
ktora z rożności wiáry idzie, oſłábiecią
Chreſciánie, y ſily wſzytkim ubywa: A
Pogán

Pogaństwo y Tureństwo moc bierze y narybki Chrześcijańskie posiada. Jakośmy doznali y doznawamy do tych czasów. Służna tedy bärzo tá jest przestroga Pán-

ika: *Strzeżcie się fałszywych Proroków.* Obaczmyż tedy zá pomocą Bożą, iáko te fałszerze poznać, co ich są zá owoce, iáko się ich strzedz.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Jáko heretyki poznać, y co ich zá owoce.

I.
*Idą nie po-
stani.*

Cztermi ie znaki opisał Pan. Pierwszy: iż idą nie pościłani, żadnym dowodem nie ukazuiać, kto ich pościł: ani od Boga samego: ani od ludzi, którym Bog rząd w kościele swym poruczył, świadectwa żadnego nie mając. By ie Bog sam usty swemi pościł: dałby im cudá w ręce, iáko dał Mójżeszowi y Apostołom, y innym. Y cudami wesprzeby swego powołania mieli. Ale widzím iż nie tylo ná prawdziwe, ále y ná fałszywe zá tych háńszych wieków zdobyć się cudá nie mogą. Jákoż ich nie poznać? By ie zá ci ludzie pościłi, które sam Pan Bog y Chrystus pościł, y którzy ná początku wiary háńzey cudá czynili, y które gospodarze w domu swym uczynił: mieliby od nich świadectwo. Ktorego iż nie mają ani go ukazuiać: kto ich zá samofháńce, wtęty y włazy, którzy oknem á nie drzwiami idą, nie osądzi?

Jeremi: 23. kto onego co Pan Bog u Jeremiasza y innych mowi, o nich rozumieć nie ma? *Iż sli á jam ich nie pościł, mowi P. Bog, iż klámają, mowięc: Bog mię pościł, á ja o tym nie wiem.* Y tak nam báśni y fałsze głowy swoiey przynoszą. Jáko onych słów Pánkich rozumieć nie mamy: *Kto nie wchodzi drzwiami, ále wchodzi inedy do o-
wczarni owiec: ten jest złodziey y rozboj-
nik?* Niewiem iáko się z tego spráwić mogą. Y owszem tu się naybärzieszy wydają, á wymówek im nie stáie.

2. *Do wier-
nych idą
którzy da-
wno Boga
poznali.*
Tertul: de
praescript:
haeret.
Matth: 13.

Drugim ie znakiem opisał Pan: iż do nas idą, to iest, do wiernych, do synów kościelnych, tám gdzie iuż Chrystus y náuka jego wsiána y wszczepiona iest: nie do Pogaństwa, gdzie o wierze y Chry-
stusie nie słychano. Co stary Tertullianus o nich nápiisał: *Z nás wychodzą, nas wá-
dząc, rozrywając, bráćią jednomyślną zámie-
szyć, swojey sławy y pożytkow z fałszu
śukacć umieją.* Gdzie wsiál dobre zboże Pan Chrystus, tám dyabeł swoy kákol podsiewa. Idź dyabeł nowiny kópacć, oracć, pracowacć. Lecz mu tego Pan Bog nie dopuszcza. Bo proste Pogańskie sercá rozeznacćby fałszywych tákich Proroków nie mogły, iáko wždy wierni poznać y usłrzedz się ich mogą.

3. Trzeci znak Pan dáie, suknią ich: iż

się w owcze odzienie ubierają. To iest, *Suknia* w pismo które fałszują: iż mowią: *tak wczaj pismo* pisaño: á nie mowią: *tak od Apostołow y* August in. *w kościele Bozym náuczono y podano.* Bo pi- *Pismo tá-
cno wyro-
dzić, ále ka-
zania ko-
ścielne tru-
du.* smo fáčno wywrocicć, zfałszowacć y krę-
cić, iáko się oni ná to ćwiczą. Ale ka-
zanie kościelne ná sercach pisaño, wy-
wracacć się nie dopusci. List zfałszowacć *Matth: 4.*
Pánki fáčno kto może: ále samego Pána *tyg* słow y woli nie może. Tymże fałsze poznać *tyg* się mają. Y dyabeł mowicć może: *tak pisa-
no.* Y mowil zwodzicć. Ale nie ná mowę *Ná zgby* pátrzyjedno ná zgby: nie ná skóre, ále ná o- *patrzyć y* gon, ktorego pokryć nie może. Pátrzy ná ko- *na ogon.* niec, do czego wiedzie, iákie rozzerwanie y *tyg* spustoszenie owczarni Bozey przywodzi.

Przezo czwarty znak Pan dał: we-
wnątr są wilcy drapieżni. Zębow y o-
goná pokryć nie mogą: skoro między o-
wcami będą, záraz owce rozganią, y nie abier-
nie do kupy zbierają, ále rozproszywają ją do kupy.
ná. rózne sekty. Z iedney wiary uczynią
dzieięć, z iedney owczarni uczynią dwá-
dzieścia. A to cicho y pomálu. Y ono pi-
smo z którym idą, wnetze iáko wilcy
miedzy sobą się káśaiąc, tárgaiąc. Bo cze-
go wykrecić nie mogą, to porzucą, y zę-
bami wilczymi stárgaiąc. O czym tákże *De praes-
cript: haeret:*
Tertullianus dał znać: *Co im w piśmie
wádzi to wyskrobują, á gdy nie mogą wy-
skrobacć, wssytkie księgi w błoto wrzuca.* Y
tak ci nási, nie nási, wyrzucili księgi Mą-
drości, Ekklezyastyki, Kántyká, Ester,
Judyt, Máchábeyskie, &c. Tu wilcy zę-
by pokazuiać, pismo s. *tak* nieuczciwie y
zuchwale y śmieie przeciw wssytkiemu
kościółowi, iáko chcą, tłumaczą, glo-
zuiać, y wymiataiać.

Co ich zá owoce? Jedne są w náuce, á drugie w obyczajách. W náuce to ich
owoc: Co kościół Apostolski po wssytkim
świecie miał zá potępione káserstwo: *Co ich zá
owoc.* czego odbieżeli wssyscy Chrześcianie: ná
czym się wiele ich spárzyło, y po szkodzić
się drudzy upámietáli: to oni zá artyku-
ły wiary, y zá prawdę swey Ewángelij
wzięli y podaią. Co iuż kościół dawno *Co kościół
dawno potę-
pił, to oni
za artykuły
wiary mają.* przed tysiącem lat, jádem y herezyą o-
sądził, y anáthemátizowal: to oni zá
zdrową náukę przynoszą. Rozumieyże
iáki to owoc y iáka zdrádá dusz ludzkich

Wyliczę

I.
Aryani.
Epiphani-
zar: 69.

Kálwinist-
wie ále
Troye s.
wymawá-
Calvin:
vers: Ger-
tleni.

2.
Nieprzy-
mowanie
tradycy.
Aug: con-
Maximin-
cap: 2. 8.
ultimor:

3.
O perfoná-
w Bóhwi-
Epiph: h-
rel: 57.
Servetus
de Trin:

4.
O wolney
noli.
Aug: har-
46.

Luter: a-
tic: 36.
Erasmu
Calvin:
Instit: c-
5.

5.
O myb-
nych.
August:
unit. E-
cap: 1.
Cal: 4.
stit: ca-
6.

Osiara

Wyliczę starych heretyków potępionych y z ich nauką, które oni z piekła wyrwają, y ludzie do przekleństwa tey zarządy ich wiodą, aby się onymże jádem starych heretyków potrudili.

I. Aryáni naucezali, iż Syn jest wedle Bóstwa mniejszy niżli Ociec, y stworzeniem go czynili. To potępione kácerstwo wzbudzaia. Nowochrzceńcy, zwłaszcza u nas Lubelscy y Tryteite, y Gentyli-fowie, y ci Włóci niektorzy co z szkoły Kálwiniekiej wyszli, Socinus, Alciatus, Sártorius, y Rákowika synagogá. Co ácz im gania Lutrowie y Kálwinistowie, iednak sami dáli im do tego błędu przy-czynę, y przykładem odstąpienia od stá-rey drogi świętego Kościoła, y wymysła-niem wiary, y słowy ábo niebácznemi ábo chytremi. Bo Luter napisał, iż się

duża moiá brzydźi słowem iednoistno-ści. Y z Litánij wyrzucił one słowá. S. Troycá jedyny Boże, zmiłuy się nad ná-mi. Y Kálwin ná wielu mieysc równość Bóstwa z Oycem wátli, zwłaszcza gdy pozwala, iż przednie y wyżej sámemu Oycu to Imię Bog, służy. Y one mu się

słowá nie podobaią Nicieńskiego wyzna-nia: Bog z Bogá, światłość z światłości. Ciz Aryáni nie przyimowali nic czego

w piśmie nie masz, tradicyi kościelnych y Apostolskich. Jáko o nich pisze Augu-
styn s. A Lutrowie y Kálwinowie tegoż uczą. Y tak co u świętych anáthemá, to

u nich artykuł wiary.

Sábellius naucezał, iż tylo jest iedná personá w Bóstwie, iáko pisze Epiphánus. Tegoż dziś naucezaią Serwecyani, y inni Nowochrzceńcy.

Mánicheusz naucezał, iż człowiek nie ma wolney woli swoiey; jáko świádczy s. A gultyn. Toż nauceza Luter, y Philip, y Kálwin naybárziej. Ktory w kłámstwie ná Pána Bogá mowi, aby on sam grze-
chy w nas czynił. W tym był lepszy lu-
dzkie zlému Bogu przypisuię. Co u kościoła
świętego stárożytnego było anáthemá, to
u nich artykuł wiary.

Donátystowie pletli, iż kościół Boży z sámych jest wybranych, y niewidomy jest, á widomy zginął, tylo w sámej A-
ngult: de fryce został. Tegoż nauceza Kálwin y E-
unit. Eccl: wángelicy wszyscy y Lutrowie w Confes-
cap: 12. syi Augustáńskiey *artículo* 7.

Aryáni heretycy, pisze Epiphánus, stit: cap: 2. modlić się y ośiárować zá umárte brónili.

6. Róžności Biskupá od kápłaná nie kładli. W Piątek y w Sobotę mięso iedli y w

wielki post, á w Niedzielę pościć wol-li. Tak dziśieysi wszyscy heretycy czynią y naucezaią: czym się stary Apostolski ko-
ściół brzydźi, to oni chwaią.

Jowinianus naucezał, iż człowiek po chrście grzeszyć nie może, iż nie ma być brákwanie w pokármách, y postem nikt się Pánu Bogu nie przystrugaie. Iż lepsze małzeństwo niżli dziewictwo. Tego Lu-
trowie y Kálwinowie dziś naucezaią.

Wigiláncius mowił: iż reliquiy świę-
tych czcić nie potrzebá, ani świętych wzy-
wác. Iż kápłani zenic się máiá. Iż do
zakonu wstępować y wszystko opuszczać, głupstwo jest. Tego wszystkiego dziśiey-
si heretycy naucezaią, y Lutrowie y Kál-
winistowie y Nowochrzceńcy, iáko wła-
śni synowie ich.

Nestoryani ábo ich uczniowie, świád-
czy Cyrillus Alexandryiski, naucezali: iż
Ciáło Páńskie, tylo w ten czas jest pod-
ośbą chleba, gdy go pożywaią. Ktorym
szaleństwo przyczyna Cyrillus. To dzi-
sieysi Lutrowie przynoszą y także szále-
ja. Co w starym kościele było szaleństwo:
To u nich rozum y mądrość.

Drudzy zá czásu Concilium siódme-
go, co potym Berengárius wznowił, ná-
uczali: iż w Sakramencie ostarzá nie
masz iedno figurá Ciáła Chrystusowego;
bez sámeego Ciáła jego. Tego błędu ná-
uczaią dziś Kálwiniste y wszyscy Ewán-
geliey y Zwingliani. Co oycowie święci
potępili, to oni zá artykuł wiary máiá.
Czego się sam Berengárius odprzysięgł,
to oni chwaią.

Xenáias Persá twierdził, iż obrazom
Chrystusowym nie ma być żadná uczci-
wość czyniona. Co świádczy Nicepho-
rus y Césarze Cárógrodzcy, Leo Isaur-
kus y Constantinus Kopronimus, y inni
ten bład rozsiewáli, y mocą go popiera-
li, ktory ná Concilium siódmym potępio-
ny jest. Tego błędu naucezaią wszyscy
Kálwinowie. Y Kálwin sam niechce á-
by krzyż Páński wystáwiony był. Czym
pokázuie, iż bráństwo máiá z owym co się
krzyżem s. brzydźi z bóháni, á ci ze zło-
ści y uporu.

Pelágiani naucezali, iż najmnieyszy
grzech traci kátkę Bożą y spráwiedliwość,
y káždy jest śmiertelny. Tegoż uczy
Zwingliusz *lib: de Baptismo*, y Kálwin,
y Philip.

Mogłoby się ieszcze więcey wyliczyć
starych, przed tysiącem lat potępionych
od kościoła wszystkiego, y od Concilia,
herezyi, ktore wszystkie kościół miał zá
potępione y wyklęte, y od nich ludzie
uciekli,

umárte.
Aug: har:
33.
Epiphani:
har: 75.

7.
O grzechu
po chrście y
o postá.b.
Lib: cont.
Jovinianū.
Calv: li. 4.
Inst: ca. 12.

8.
O reliqui-
ach.
Hier: cont:
Vigilant.

9.
O pożywa-
niu Ciáła
Páńskiego.
Epist: ad
Calosirium.

IO.
O prawdzi-
wym Ciele
Páńskim w
Sakramen-
cie.
Synod: 7.
actio: 6.
Theodor:
Dialogo:
imponibi-
lis dict.

II.
O obrazach
Niceph: lib:
16. cap: 27.
Calvini: l. 1.
Inst: c. 11.

12.
O grzechach
Hier: lib:
cót: 1. cap:
Calvin: 2.
Inst: ca: 7.
Philip: in
locis.

Matth: 24.

Stare kacer-
stwa pogin-
ły y te zgi-
nę.Owoce z o-
byczajow.I. Iz Pan Bog
grzechy sam
w nas czy-
ni.
Calvin: 1. 1.
Inst: c. 17.
para: II. &
18.2. Sama wiara
usprawiedli-
wia.
Luterani
omnes &
Calvinista
Luter: Af-
fetti: 31. 32.

uciekli, y za anathemą ie mieli, y sam
czas złości y chytrości ich potępił. Ci
naśi ie wywierają, a w tych pustkach y za-
walinach, ktorych ludzie odbieżeli, Chry-
stusa ukazują: smrodow zakopanych do-
bywają: Jąkoż ich za heretyki nie mieć?
Jąkoż owocu tego nauki ich nie poznać?
iz iest gorzki, sproshy, y trucizny pełny.
A im starszy, tym brzydszy y pewney
złości. Bo oni starszy y święci przodko-
wie naśi, y kościół Boży Apostolski tak ie
osądził, y za takie potępił. Nayprostszy
się tego dowiedziawszy mówić może: By-
li już y zginęli tacy fałszerze, a kościół
ie zganił, y zginęli już drudzy od dwu-
násie set lat, y ci, co takich naśladują,
poginą. Jeśli się pierwey kto na nich o-
szukał: tedy my oszukać się nie daway-
my. Bo już potępieniem y zginieniem
swoim przestroge nam na się dali. Już na
nie piątno iako na Kaima włożono: iz
tacy mężoboyce, y duży rozbójnicy byli,
y ludzie od nich uciekać iako od złego
powietrza musieli: y my toż czynimy.

Drugie owoce do obyczajow służą po
ktorych też łatwo ie poznać: ięśli zdro-
wą naukę mają, ięśli cnotę fundują, szcze-
pią, polewają, ogradzają, bronią. Jest ki-
lś ich artykułow wiary, ktore nie tylo
cnot y pobożności Chrześciańskiej nie
szczepią: ale ią obalają, wycinają, su-
szą, y korzeń jey morzą.

Gdy nauczą Kálwinistowie: Iz
grzech każdy tak jęko dobry uczynek, sam
Bog w człowieku sprawnuje, y czyni: a iz się
woli Bożey do grzeszenia nikt sprzeciwić
nie może. Dla Bogá, izáli człowieka nie
czynią gorzszym niżli samym czártem, iz
mówić będzie skłonny do złości człowiek:
muszę tego zabić, muszę zczudożożyć,
muszę lichwić, łupić, wydierać. Bo mię
Bog do tego pędzi, y wiedzie, y niewoli.
o brzydki owocu a cnoty nieprzyjacielu.

Gdy też nauczą wszyscy Lutrowie,
iz sama wiara usprawiedlinia, a nikt nie
grzechu jedno nie wterzyć iz się zbawion, byś
był najgorzsy, byleś tylo wierzył żeś zbá-
wion, tedy już zbawion. A iako tym cno-
tę ludzką polewają y mnożą? Y ówsem
ktora na nie ostrzeysza siekierá być może?
Gdyż skłonny do grzechu człowiek, mło-
dy rokosz, a stary pieniądze mułujący,
z tey nauki rzecze: Będę czynił co mi się
podobá, a będę wierzył izem w łasce Bo-
zcy, a nie potępi mię Pan Bog. By wždy y
wiarę zostawowali w swey tey butności:
Ale gdzie mówią wiara, tam iey odro-
biny nie mają.

Gdy nauczą, iz za dobre uczynki za-
dne zapłaty w niebie nie mają. Muszą na-
uczać, iz za żadne łotrowstwo w piekle ka-
rania nie mają. Jąkoż tym cnotę ludzką płaty nie
zbudują? Jąko tu sprawiedliwości Boskiej
ktore miejsce zostawia? Komu się bę-
dzie chciało robić bez zapłaty? komu się
nie będzie chciało łotrować bez karania?
O ślepoto nad ślepotami co ich w piekle,
iaki grzechy do kościoła y Rzeczyposp:
pędził?

Gdy nauczą, iz dusze spią po śmierci,
abo rącey umierają: izáli Epikura zę
wszyscy rokoszami świeckimi wie-
przą onego błotnego nie wkrzeszają? Já-
cy są Libertyni w Anglii, ktorym Luter
dał powód, gdy także mówi: iz dusze lu-
dzkie po śmierci spią, a nie nie czują ani
czynią. Co toż iest iakoby y umarli. Ko-
goż ten artykuł do błazni Bożey, y do
cnoty wzbudzi: gdy się na karanie żadne
po śmierci, ani na odpłatę oglądać dla
umierania dusze nie każą?

Gdy nauczą, iz grzech nie jest grze-
chem, jedno temu kto tak o nim rozumie y
sumnienie ma, we mniemaniu tylo, a nie w
samey rzeczy: co szkodliwszego cnotie być
może? y ówsem co zakon przyrodzony
y pilany bárżiej pśować może: iako tá-
kie bluźnierstwo, a cnoty y wrodzoney
czci do niey, y wstydu wszystkiego zwo-
iowanie?

Gdy umorzyli spowiedź, ktora iest
szkoła cnot wszystkich y karność Chře-
ściańska, ktora sama ukarać y zatrzymać
może, czego ani urząd, ani mistrzowie,
ani rodzicy ukarać nie mogą: iakiemi
cnotie przyiacielmi się być pokazują?
Szaleie, kto z takiego ciernia figi zbierać
chce, y na takim oście iągód szuka.

Na koniec owoc ich ten znać na wszy-
tkim Chrześciaństwie. Bo naprzód wiel-
ką sromotę Chrześciaństwu uczynili, u
Turkow y Pogan, y Zydow, ktorzy się
z nas śmieją: iz Chrześciańie Bogá swe-
go porzucili, kościoły jego spuścizyli,
srebrá y nádania kościelne powykradali,
y świętokradztwem się zmázali, łátek
swoy zháńbili. Wielka żáłość iz kościo-
ły nasze, kochanie wiary naszej, domy
Chrystusa naszego, posági małżonki jego,
tak zwoiwáli. Nie Turcy, nie Tátá-
rowie, nie Maurowie, ale Chrześciańskie
imie, a fercá nad wszystkie Turki okru-
tnieysze mający. Pátrż na pożytki tego
heretydwa, iako bluźnią poganie y Krzy-
żá s. nieprzyjaciela Chrystusa dla takich
niezgod naszych, iz mówią: Nie może
ich bronić, nie może w zgodzie swey cze-
ladki

Ila.

Afryka jako
kacerstwo
zginęła.Nicol: r.
epist: ad
Michaelem
Imperat.Umorzenie
Spowiedzi.Owoc ich na
wszystkim
Chrześci-
aństwie.Polska na-
gdy kacer-
stwa niem-
ia, przes-
ięgo stras-
nie umia-Wilcy b-
y czarni
płazy.

ładki rzadzić, Nie może się nam sprze-
wić. Y jako Izaiasz mówi: *nie trójże zlu-
źnionę jest między pogánstwem dla nas.* Co
to za Bóg który tak nie ma ludzie y nie
zgodne. Jako wiele królestw Chrześciań-
skich te kácerstwa pogubiły, iáko ie doli w
ręce nieprzyjacielowi, iáko ie odszczepień-
stwa poniżyły, iáko nam wiele upadło mocy
ślawy, pieniędzy, dochodów do obrony wiá-
ry Chrześciańskiej kto bez żáłości wy-
mówić może.

Czym Afryká, ktorá tak wiele miała
Chrześciaństwa, zginęła, iz iá Pogán-
stwo y Sáraceni od tak wielu lat osie-
dli? izáli nie heretyctwem które się tam
tak wielekroć wznowiáło? A kráie one
wšchodnie, Syria, Persya, Egipt, Azya,
y one królestwa Greckie, czym upadły?
Nestoryani, Jakobitowie, Eutychiáni,
Ormianie, Monotelitowie, y inni here-
tycy wšzytko pogubili, y mocy Tur-
ckiey podáli. Grekowie heretycto o Du-
chu ś. zaczęli, y od kościoła się oddzieli-
li, od Phocytia zaczęli, który tę he-
rezyą zaczął, iz Duch ś. nie pochodzi od
Syná, często się z kościołem ś. iedniąc,
á zás się do tego kácerstwa wracájąc, y

stítanie ná Florentskim Concilium poie-
dnawšy się, gdy Máreš Ephezyński wšzy-
tko do Cárogradu przyiáchwšy rozproš,
izáli nie zázaz zginęli, y do niewoli Tu-
reckiey iuz to 130. lat upadli?

Jáko herezye Angliá zwoiowały, iz
niewiáste za Papięza y naywyżšego Bi-
skupa máią: iz Purytanowie, którzy o
zmártwychstániu y o nieśmiertelności
duše nic nie trzymáią, roškrzewić się
musieli: y więcej ich iest niżli Kálwini-
stów: kto bez żáłości wspomnieć może?

Jáko páństwo Rzymškie y Niemce te ká-
cerstwa pomieszáły, y iákich grzechów
y dziełności y nieposłuszeństwa, y utrat
męstwa rycerskiego námnożyły: tru-
dno wymówić. Jáko popšwały Flán-
dryá, iáko Fráncyá. A kto się wyzwał,ie, Flándryá
y nád takimšzkodą Chrześciaństwa u-
mnieyšzeniem wšzytkiey mocy y ślawy
ludu Božego nápláče? Tákiec są owoce
tego heretyckiego drzewá. Bože obroć
świektę swoię ná błędy ich, á sáme błę-
dny do siebie pociágni, ábyśmy wšzy-
scy w jednošci wiáry y dobrych uczyn-
kách, wielkie Imie twoie ślawili.

WTORA CZĘŚĆ,

Jáko się strzedz fałšywych Proroków, y o drzewie
złym y dobrym.

TÁk zaráźliwego powietrza, tak
stráźliwey trucizny, tak zębá-
tych y głodnych wilków, tak
złego drzewá, tak škáncerowá-
nego członku: ślusznie P. JEZUS strzedz
się kaže. Obyśmy to byli zázaz w čas
uczynili, ná tak záśosne utráty dušz lu-
dzkich, y ná takie spustoszenie chwały
Božey, y ná tak rozpustne obyczáie bráci
nášzych, y ná takie zátręšenia y zámie-
řzánia Rzeczypospol: nie pátrzylibyśmy.
Ná co teraz z záśością, trudnošć poprá-
wy bácząc, pátrzyć musím. Złáśmy stráž
mieli, záspálišmy, niewiedzielišmy co to
kácerstwo y co umie. Przez šešć set lat
nie widálišmy w tey koronie tákich wil-
ków, iákie tu Pán opšłue. Mniemálišmy
áby ná šwiećcie nie było pštrych y bia-
łych wilków iáko owce, iednášmy tylo o
řzárých w lešie wiedzieli, á o domowých
nikt z nas tu w Polšczce nie šlychał.

Te wieki ich nášze národziły, w Niem-
cách się tákich wilków gniazdo zaczęło,
y tu się teŝ u nas rozrodziło tak bárzo,
iz się tylo ogániác musím. Ták wiele
dušz ludzkich požarli, ták wiele škody
kościołom Božym y bogoboynym obyczá-

iom poczynili, ták bárzo Rzeczposp: pó-
mieszáli: iz iuz niewiemy iáko ich zbyć,
y iáką się od nich strážą opátrzyć. Jednák
opátruemy się y grodzišmy od nich y mo-
cne ściány y mury ślawimy, áby náš zará-
zá od nich nie dochodziła.

Strážcie się, mowi Pán wilkom. Jákož
się ich strzedz? sámi w dom idą, powin-
ni náši, bráci náši są, spolne z nimi
mámy śásiedztwá, towarzystwá, zázdy,
řády, Seymy, obiády, mážzeństwá. Mo-
wá im nášzá nie pomože, áni kázanie,
áni náuká: á oni nie přestáją błędów swo-
ich šzerzyć, y obróny im wšzelákiey wy-
mýšlác, y dušz wiele zábijác. Nie ták ich
iešćze wiele iáko náš Kátolików, áni šily
máią z to, áby się urzędóm nášzym Ká-
tolickim sprzeciwić mogli. Máią z nie
mocy y prawdy y špráwiedliwošci, nie
opátruim ich ták iáko wilkom přystoi,
y iáko ták škodliwy žwierz zášlugue,
gdy owce duši y zábiya.

Nie ták się cichošć y šáškáwošć Kátol-
licka y Polška cnotá z nimi obchodži, iá-
ko się oni z Kátoliki zachowują, gdje
moc y zwierzchnošć náš nimi máią. Zá-
raz im kościoły biorą, zádnego im ká-
ná ich

Nie ták się
Kátoliki
z nimi obcho-
dzi jako oni
z námi.

Angielskie
okrucieństwo

W Prusiech
Pruskie
miasta.

Największa
żałowałość
Chrystusa
ma słuchać.

1.
Nie wazyć
ich lekce, a
ich naturę
zuć.
Nigdy natu-
ry wilk cho-
wany nie
odmieni.

2.
Patrzyć na
ogon y ko-
niec ich.
W pogani-
stwie obraca-
ją Chrystusa
długo.

na ich nabożeństwo nie zostawia, ani no-
wych budować dopuszczają. Zaraz kapłany
wypędzą, dochody wszystkie y dobrą ko-
ścielne wydra, na żalny urząd Katołiką
nie dadzą. W Anglii pokoy mają Liber-
tyni, którzy nic o dużej nieśmiertelności,
y o grzechach aby iakie były, nie trzymają.
A Katołik żaden, y krzyż, y ołtarz
Chrześcianańki nie tylo pokoiu mieć, ale
y jawnie się takim pokazać bez utraty
mądrości y zdrowia nie może. Tak czy-
nią Książęta Niemieckie z Katołikami,
żadnego nie ścierpią. Tak miała Rzekie:
tak czyni y hołdownik Krola Polskiego w
Prusiech, jednego ołtarzyka y domu szla-
chcicowi w państwie swym nie dopuści.
Y tak czynią y tu w Polsce między na-
mi, pogwałciwszy Katołickie kościoły,
y ministrom ie oddawszy, jednego kądika
Katołikom nie zostawia.

Jednak w tej żalkowości y cichości
wypełniamy wždy przykazanie Chry-
stusa Pana y Mistrza naszego, a słuchaj-
my owce głosu pasterza, nad którego nikt
żałkowszy y ciższy byc nie może, który
rozkazuje: *Przestrzegajcie się od wilków
y fałszywych proroków heretyków.* Wilcy
są, dobrego nie owcom życzyć nie mogą,
natury swej chytrey y morderckiej nie
odmieniają. Jako się ich strzedz, y mordow
ich uchodzić w takiej Rzeczpospolitej y w
takich swywolnych wolnościach y w tym
krolestwie? Powiem trochę. Boże byśmy
y tę trochę wykonali.

Naprzód nie ważmy ich lekce, a natu-
rę ich wilczą dobrze znamy. Może
każdy Katołik bezpiecznie ledwie nie iá-
ko artykuł wiary temu wierzyć: iż skoro-
by moc nad nami y zwierzchność mieli,
izby to nam uczynili, co y drudzy w An-
glii, w Niemczech, y w Prusiech: a tej
natury ich żadna Confederacya nie za-
trzyma ani przetrwa. Jako wilka y z
młodości domą uchwánego, zabijania
owiec żadne wychowanie nie oduczy.

Wiedzmy iż heretystwo każde ten ma-
tajemny koniec: aby Chrystus prawdzi-
wy y stary wyrzucony, a nowy postawio-
ny był, a wiara Chrześcianańska w pogani-
stwo się obróciła. Bo ta jest myśl tego kto-
ry wymyśla y stawia heretystwa y Apo-
stazy, aby po staremu sam się Bogiem
uczynił, iáko był przed tym niżli Pogán-
nie bálwochaltwá się jego żarzekli. Y to
są nauki y zdania wielkich Doktorow
Duchaś pełnych, gdy naturę heretycką
opisują, znają y to twierdzą: iż herety-
cy na mieysce Filozofow y Pogan nastę-
pują. Izáli Aryusz nie iáwnie o dwu Bo-

gach mówił? y dziś ci mówią którzy
go naśladowia.

Heretyctwo natury ludzkie dziwnie
mieni: z fałkawych okrutne, z fromięzli-
wych wżeteczne, z cichych swarliwe, ku
Panu Bogu bezpiecznie, z nabożnych o-
bieh do rzeczy Boskich z miłosiernych
nieludzkie y leśne czyni, y inne dziwne
a prećkie odmiany. Dają teraz przykład
na kilku narodach, na Niemieckim, na
Brabancim, na Szwedzkim. O których,
pięknych ludzkich, cichych, miłości y na-
bożeństwa, y męstwa pełnych obyczai-
jach, nasi starsi wychwalić się nie mogli.
Teraz wydzwić się takiey odmianie nie
możem, iáko okrutni, nie ludzcy y prá-
wie piekielni z nich ludzie się stali, jádu
tego heretyckiego skuśiwzy. Pełne histo-
rye okrucieństw ich niezbożności y nie-
ludzkości y dzikiey a leśney natury. Czy-
tay historye kto temu wiary nie daie.

Nie słuchajmy ich gdy mówią a pro-
ści im wiara dają: *W jednego Boga z wa-
mi wierzym, o małe nam rzeczy idzie o ce-
remonie, będziemy się uczyć od uczonych
naszych, zgodzimy się, tylo tego a tego od-
stąpicie.* Nie wierz im nikt, a miej za pe-
wną rzecz. A wierz nam cośmy ich świad-
domi: iż nie tego Boga są ludzie co
my: ale daleko inzego. Usły w rzeczy
jedno Kredo z nami mówią, ale wszystkie
wykład inakzy dają. Nie w tego Chry-
stusa wierzą co Katołicy bo inszą o nim
naukę mają. Co stary o nich Tertulian
napisał. Nie o ceremonie z nimi idzie:
ale o wszystkie artykuły wiary, y o wszy-
tkie Sakramenta. Bo żadnego całego nie
zostawiają, każdy reformują. Patrz iáko
reformują: tak iáko obraz rzeżany, miá-
sto otarcia, nos mu, potym ręce utracają.
Ceremoniali to, wiara w Boga w Troy-
cy, wiara o prawdziwym Ciele Pańskim
na ołtarzu, o ofierze y spowiedzi? Zgo-
dzić się z nami nigdy nie mogą, fedno
w kościele Rzymskim y w iedności jego.
Zadney kondycyi z strony wiary nie po-
zwalamy im: bo na obłudności y omył-
kach y fałszach zaśiedli, na tym warst-
cie swoim chcą zázwdy chytrością nas fo-
wić a swoje przewiesć.

Mow ich około wiary nigdy w żadney
sprawie nie przypuszczamy, ani się w
nie wdawamy: u stołu, y u prawa, y
na schadzkiach innych. Jeśli się czego od
nas nauczyć chcą: niech to ná czás y o-
soby do tego służące wezmą. A jeśli nas
nauczać chcą: zázaz im słuchanie wypo-
wiedaymy, a stolice im zaráżliwey nie
dopusćmy. Abo od nich, gdy mówić o
wierze

3.
Okremno-
stami nie
dóć.

1. Reg: 2.

4.
Matzei-
stwi się ic-
strzedz.
Deut: 2.

Ambr: de
Abra: Ho-
mil: 1.

Aug: epi-
stol: 155.

De prae-
fati.

Text: lib-
ad uxorem

Reformacya
heretycka.

Conc: Ca-
cedo:

6. Decre-

Urząd

Jako a
pożytek

wierze poczną, wstawmy: ábo ich pro-
šmy, áby tey mowy zaniechali, ábo ie-
čym inšzym zábawiny, á mowmy šmie-
le: Nie u štofu, nie przy šwieckich sprá-
wách, ále z modlitwáz, ze čziáz, z przygo-
tówáním prawdy Božey šlukaycie, nie
tákk lekkomyšlnie y porywcze, iáko chle-
bá ábo piwá.

Niedbámy nic ná žádná krewnošć y
pówinowáštvo, gdy oni o Bogá nášzego
y košciół š. jeho niedbáji. To mi brát y
šioštrá, mowi Pan, který czyni volá Oycá
mego. Wiele więc dla krwie pozwalamy
y zámilczywamy, y zášlugiem šlowo ono
Boškie do Helego Proroká: *Więcey u-*
czcił syny ſwoje á niſzli mnie: przetoſz ja
čiebie nie uczęsz, y ſynowie poginę, y ty
przy nich karánie weźmieš.

Małżeńštvá z nimi nie vážmy ſię zřá-
czáć. Bo ſrogie y wielkie ieſt Boškie ro-
kazanie: *Nie zřáczaj, práwi, z nimi mał-*
żeńštvá, corki tveý ſynowi ich nie dáj,
áni ſynowi tveému corki ich nie bierz. Bo
zvíedžie ſyná tvego, áby mi nie ſlužil, á
obcym bogom ſlužil. Co gdy Šálonon má-
dry přeštápiš, y wielkie grzechy wpadá.

Y inni tážke. Jáko támmóže ſię ſpošć mi-
lošć, mowi š. Ambroży, támmgdžie víary
jeſt rožnošć? Jáko ſię poſpošć o plod prošić
máji, gdy rožne víary y bogi chválá? Do-
wodži š. Auguštyn, iž miedzy Kátolíkem
y heretykiem nigdy práwey przyiázní byc
nie móže: gđyž y Pogánin ták opišáł
przyiázní: iž ieſt wielká zgodá wrzeczách
Boškich y ludzkich. Y o ludzkich muší
ináčzej ſáđzić, ten který Boškim gárdži.

Y Tertulianuš kšiegi o tym nápišáł, iá-
ko zle ieſt małżeńštvó v rožnošći víary.
Jákož džiateczki wychováji? Zá kro-
rymžé pýdžá? Jáko ieden gřupi mowiš:
Džiewki zá mátká, á ſynowie zá oycem.
A iešli óciec Aryan á mátká Kátolická:
iáko nie umrze, iešli ieſt dobrá, ná to
pátržác? Košciół ná wielkim Concilium
Kálcedonškim zázakázáł tákiego z heretyki
małżeńštvá, y bišległowy utrátá pošá-
gow právo duchowne karze: y záden Ká-
tolik ábo Kátolická z niego nigdy po-
čiechy nie mášá. Y Pan Bog karác tá-
kiego niepošluženštvá nie zaniechá. A u-
řędy im iákie dáwáć, y Kátoliki poddá-
ne im poručáz: nie dáj Bože. Nie-był-
by to Kátolik ále goršy nižli heretyk:

ktory owcom ſwoini tákiego wilká zá-
štroža dáie. Upášić ie dobrze, poznáš
gošpodárzu, y dáš P. Bogu táká ličzbę,
iáko by ie ſám ręká ſwojá mordováł.

Šá druhé štrože od tych jádow, wá-
šnytek brát ſue nábožnym Kátolikom, którzy z nich

požytek brát, y one čicho do Páná Bogá
přzywodžić umieją. Napřžod gdy ná
heretyki weyržym, pomýšlic mámy, iž
z nášzych Kátolických grzechow wyrošli.

Jáko Dániel Prorok mowi: *Dána jeſt moč*

Antychryštoni přeciv ušlávicžney offercie,

dla grzechow. Ci čo ſię miedzy námi

grzešzyc náuczylí: čí wyšli, čí błędy zá-
čgli. Nie rodžá błędy grzechow: ále

grzechy rodžá błędy. Z tych ſię herety-
cy řtáji, którzy y miedzy námi zgingáć

dla zřego žywotá mieli. Dobrze mowi š.

Cyprian: *Z košciolá nie wyštepuią jedno*

žli. Wiatr nie poryvá žiárná ále plení,

y močnego drzewá buržá nie obál. Zámí-
šlováši, mowi Pan, čiemnošć więcey nižli

švíátlošć, więcey herezye y bášni y křam-
štvá, nižli zdrowá náukę. Y dáie P. JE-
Joán: 3.

ZUŠ přyzčynę: *Bo ich uczynki zle byšy.*

Wiedžác tedy iž z nášzych grzechow he-
rezye wychodžá, y nášzemi ſię žłemi přy-
klády kármíá: pátržác ná nie, do poku-
ty ſię y zářošći zá grzechy nášze udayiny.

A my zvášzčá duchowni nápráwu-
my ſię y odráštámy. Bo ná náš oko o-

bročili: y mniemáji áby wygráli, gdy
niekorych duchowných grzechámi y

wžgorženiem ſię kármíá. Pájiák jádu
řzuka, ále přzčořá miodu. By pátržyli

ná dobre y švíęte kápfány, á pomýšlili
iž bez zřych tež byc tu ná žłemi nie mó-
že: nie mieli by ſię čzym čieřzyc. Jednák

uymuymy im tey pociechy, á žčzymy
tey šobie: áby ná nášze dobre uczynki

pátržác, do víary ſię švíętey pobudžáli.
Táby ich zbrojá dobywáć, y šámých šie-

bie od nich broníc, dobremi přykřády á
cnotá nášžá. Oboie by ſię iedná rzecžá

řpráviš: y my byšiny ſię od nich nie zá-
řyžáli: y oni by ſię od náš zvyčięžáli, ná

dobre přykřády nášze pátržác. Š. Do-
minik z onými Albiňškiemi heretyki přyž

z heretyki. Biškupie ná dyřputácyá idžc: gđy Biškup
z řlugámi y z přyřáćielmi y z pomřž

wielká ná nie iřć čhiáš: řzekł mu máž
š. *Nie ták Pánie oycze, nie ták wypráwo-*

wáć ſię přeciv tym řynom bárdošći mámy:
ále pokorá, čierplivošć, nábožneřtvem, y

innemi přykřádami cnot švíętych woiováć
te niepřyřáćiele mášim. Uzbroymy ſię ná

nie modlitwá, á pokorá y boř přeciv im
podžmy. Pořlučáł Biškup, y zvyčięřtvó

otřymáł.

Nie mowmy iž iuž ich málo á uřtáji. Nie mowmy
Nie řpuřzčámy rękú: bo tá niemoc w

řecedywę rádá wpadá. Ten niepřyřá-
ćiel ráđ ſię y pó přežrániú wrácá, y z

mářey iřkierki umie wielki uczynić cgieň.
Nie beřpiečnieymy ieřzčze grzechy, zřo-

šćí nášze,

Dan: 8.

Grzechy ro-
džá błędy,

nie błędy
grzechy.

Aug: de ve-
ra relig:

cap: 8.

Cyp: de
unit.

Joán: 3.

Do pokuty

řię udawáć

gđy ná nie

pátržym.

Duchowni

jáko ſię z

nich náprá-

wováć má-

ji.

Š. Dominik

z heretyki.

W žywočie

řego.

žego.

žego.

žego.

žego.

žego.

žego.

žego.

žego.

žego.

žego.

žego.

ści nasze, hárdości, łakomstwa, nieczy-
stości, niedbałtwa, y oziębłości nasze do
chwały Bożej, trwają. Jeszcze się to cier-
nie nie wykopało, jeszcze drzewo Kato-
lickie y kościelne złe rodzi.

*Dwoje drze-
wo.*

*Drzewo he-
retyckie sa-
mo z siebie
złe.*

O dwoim drzewie pomyślmy. Jedno
jest samo z siebie y z korzenia swego złe,
y rodzić nic dobrego nie może. Takie jest
heretyckie, które mając korzeń, niewier-
ność y odstępstwo, hárdość y nieposlu-
szeństwo: nigdy nic dobrego rodzić nie
może. Bo bez wiary co się Panu Bogu
ma podobać? a oni wiary naprzód psu-
ją: y nie byliby heretycy, by wiary w ca-
łości trzymali. Co na pysznym y hárdo-
ści pełnym fercu dobrego urość może?
kto starszymi gárdzi, kto o swym rozu-
mie więcej trzyma, niżli o wszytkiego
świata doktorach y kápfanach: co rodzić
pożytecznego y itatecznego może? kto
się na żadnego rozładek dáć niechce y ro-
zumu swego pod posłuszeństwo wiary nie
podbija: iáko co pobożnego czynić mo-
że? Przetoż w żadney herezyi nádzienie
nie masz, o iákim pożytku duchownym.
Miedzy krolmi w Samaryi, iż wszyscy
byli heretycy, żadnego pismo nie chwali.
A miedzy Judzkimi krolmi, niektóre iáko
bárzo dobre wysławia.

Drugie drzewo jest pobożności Kato-
lickiej, które może zawnždy dobre owo-
ce rodzić. Bo na dobrym y zdrowym ko-
rzeniu, y przy wodzie ufundowane y szcze-
pione jest: gdyby na pracy y pilności lu-
dzkiej około niego nie schodziło. My
cośmy na Chrystusie fundowani, y w ie-
dności ogrodu y sadu jego przy rzekách

świętych Sakramentow, osadzeni stoim:
iáko się z dobrych y pobożnych uczyn-
kow Panu wymowim? iáko się jego śie-
kierzy nie przeleknem? Acz to drzewo iná-
czej karze Pan BOG niżli owo drugie.
Heretyckie drzewo P. Bog z korzeniem
wycina y pali: iáko one pierwsze, kto-
rych y szcátęk y pamiátka żadna nie zo-
stała. Ale nasze drzewo Kátolickie ka-
rząc P. Bog gálgęzi tylo učiną, liście obi-
ja, iáko mowi u Proroka: *Zostaniecie ja-
ko dół z opadłym liściem, iáko ogród bez wo-
dy, iáko cie ossepce y okrzese ozdobe wysse-
lka z ciebie obije, y dam cię na posmiech
wszystkim.*

Alé wždy Pánie korzenia y pniaká nie
ruszay. Bogdy się upamiętamy, odróś-
to wszystko y wrocić się nam może za łá-
ską twoią, która nam z wysługi y z korze-
nia Syná twego, w którego szczepieni
steśmy, płynie. Dofyć iuż to drzewo ś.
kościółá twego obcięte y obite stoi, do-
fyc ná się heretyckiego y pogáńskiego má-
urągania, ták wiele krolestw y narodow,
iáko wielkich gálgęzi, obcięte są od niego.
Zmisłuy się iuż nád drogim szczepem two-
im. Puść deszcz dobroci twoiey, aby od-
rośło á do swoiey ozdoby pierwszey w
w rodzaíu przyszło. Serca też káżdego
z nas uczyn pięknyim ogrodem, y drzewem
twoim: obroć ie w korzeń ich do żywey
wody, do JEZUSA y do wysługi jego, z
ktorey práwa skruchá y dar do żywota
dobrego nam wypłynie. Przez tegoż Sy-
ná twego Páná naszego, który z tobą w
jedności ducha świętego kroluie ná wie-
ki, Amen.

*Heretyckie
drzewo z ko-
rzeniem złe.*

Iśa. 1.

*Kátolickie
drzewo ossep-
cone, iáko ob-
rósł áć moia.
Dan: 4.*

Chryf: H
mil: 12. i
1. Tim.
Hier: ep
ad Helbi
am.

Bogáńská
náczyne
przechnu

Ambr: i
Lucan.
Augu: 1
36. de ve
bis Dom

NA VIII. NIEDZIELĘ po Świątkách.

Luc: 16.
Czemu nas
zowie Pan
synmi swia-
tości.

ZOwając nas niegodne ucznie swoje
Pan JEZUS synami swiátłości:
dáie znáć, iż ostrzy rozum y bázne-
nie ná wszystko, nád inne ludzkie pogáń-
skie y świeckie mieć mamy. Jáko ten
komu słońce świeci, wszystko widzi co o-
koło niego jest: á ten co w ciemności
siedzi, nie nie upátruie, y oczy mu nie
służą: Ták wierni Boży oświeceni náu-
ką prawdy y Ewángelij, mędrsi y o-
pátrzniejsi być mają, niżli ci którzy nie
mają Páná Bogá, y w ciemności chuci
y zabaw świeckich chodzą. Y gdy oni
większą pilność, dowcip y opátrność o-
koło podłych doczesnych potrzeb swoich
mają, niżli my około drogich y wiecznych
niebieckich: zawnždyć się kusznie, y

przykładem ich do pilności pobudzić ma-
my: boiáć się aby nas ich czuność przed
Bogiem nie potępiła. Pogáńskim státkiem
ludzie wierne Pan Bog przez Proroká zá-
wilydza: *Idźcie, prawi, do wyspów Cetym,
przypátrźcie się. Posłicie donnie dzieć się na
Cedar, jeśli on narod admienia Bogi y wiare
swoje, iáko wy, odmieniacie.* Jáko ci dzisieysí
wiernicy, ktorzy co dzień nową sobie wiá-
rę stáwią. Tákże y P. Jezus tym świeckim
włodárzem do wstydu przywodzi nas u-
cznie swoje, które swiátłością rozumu nie-
bieckiego oświecił: ięlibyśmy większego
dowcipu y pilności y stárania nie użyli, ná
opátrzenie przygod przyszłych, y wieczne-
go swego dobrego mienia, niżli ten ná opá-
trzenie brzuchá y głodu swego. Y zaleca ná-
te przygody

Jerem: 2.

*Pán náš zá-
wilydza ná-
tym włoda-
rzem.*

1. Tim:

2.
Epiph
hazef: d
Woln
Chrześc
som bog
dwa mi

Greg:
zian: o
1. in Ju

przygody jáfmużné, ktorá námi w niebie
przyiáciele iedna. O ktoréy pierwey co
powiemy, potym o rozumie nászym z

przykładu tego włádárzá mowić zá pomo-
cá Bożą będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O jáfmużnie y pożytkách jey, y o przyiáciotách w niebie.

I. *Caspa fig
móje máj-
ność swie-
ta bogá.
swem nie-
spráwiedli-
wości.*

DOwiedzieć się. Kufznie pier-
wey mamy: dla czego Pan
JEZUS świecká májtność zo-
wie bogáctwem niespráwiedli-
wości. Rozmáite dála przyczyny święci
Doktorowie, á wszystkie dobre prawdzi-
we. Jedni mowią, iż ná przodku gdy by-
ła niepodzielná ziemiá z pożytkámi swe-
mi, á wszyscy iey równo używáli; chci-
wsi á możniejszy więcej iey sobie z krzy-
wdą drugich pospolitych nábráli y ztąd iá-
ko z korzenia złościá y nieprawości bo-
gáctwá y dostátki zaráżone są. Ták Chry-
zostom s. A do tego s. Hieronim mowi:
*iz każdy bogáty, ábo sam jest niespráwiedli-
wy: ábo niespráwiedliwego dziedzic.* Acz-
to dobrze rozumiec potrzebá: bo nie ká-
ždy bogáty táki jest, y wiele świętych
przy bogáctwách spráwiedliwych zostáwá-
ło. Drudzy mowią, iż dla tego niesprá-
wiedliwość im Pan przyczyta, iż wielka
w nich jest nierówność: iedni máją ná-
zbyt, á drudzy bárzo málo ábo nic. Dru-
dzy zás náuczają: dla tego, iż do niesprá-
wiedliwości y grzechu wiodą, y przyczy-
nę dają, y są náczyniem złości. Bo nikt
więcej grzechow náprzyczyniáć sobie nie
może, iáko bogáty, gdy do możności kto-
ra jest z pieniędzy, zle używánie y zlá
wola przystápi. Ták Ambroży s.

*Bogáctwá
náczyni-
e grzechu.*

Ambro: in
Lucan. 19.
Augu: ser:
36. de ver-
bis Dom.

A drudzy ieszcze pilzá, iż dla tego zo-
wią się niespráwiedliwemi: iż nie są pra-
wdziwe bogáctwá, ále omylne: gdyż fá-
me duchowne są prawdziwe. Summá
wszystkich wykłádow tá jest: Iż bogáty
być, y pieniądze zbieráć, y imioná, bár-
zo trudno bez grzechu. Przetó się bogá-
ctwá złościá y niespráwiedliwościá miá-
nują. Nie dárno rzekł Apostól: *Ktorzy
chcą bogátemi być, wpadają w pokusy y sa-
dzą dyabelskie.*

1. Tim: 6.

2.

Epiphan:
hazet: 61.
Wolno
Chrześci-
anom bogá-
ctwá mieć.

Jednák wolno jest Chrześciáninowi
bez utráty zbáwienney bogáty być, y
swoie włásne dobrá mieć. Bo byli here-
tycy Apostolicy się zowią, iáko dż E-
wángelicy, y Mánicheýczycy: ktorzy się
temu sprzeciwiłi, mieniáć iż się Chrze-
ściánom nie godzi nic mieć, iedno wszy-
tko spolno. Co y Julian Apostátá Cefarz
zian: orat: Chrześciánom wymawiał. Lecz Pan náš
in Julia, dáł znáć, iż się godzi uczniom jego bo-

Greg: Na-
zian: orat:
in Julia, dáł znáć,

gáctwá włásne mieć. Bo młodzieńcowi Matth: 19.
bogátemu dáł tylo ráde: áby rozdáł
wszystko ubogim: ále mu ich odstápić nie
rozkazá, áni jego bogáctw zgániť, iż ie
miał. Y Piotr s. mowi do Anániaszá:
*Rola twoja byla: y gdyś ją przedať, pie- Ador: 5.
niądze w twojej mocy byly.* Dáiąc znáć,
iż mogli Bogu májtności swey nie oddá-
wás, áni pieniędzy do pospolitey żywno-
ści dáwáć, ále ie mieć y trzymáć.

Zkąd doznáć każdy może, iż ná on
czás zá Apostolow, gdy żaden nic swego
nie miał, ále spolnie wszystkiego używá-
li, y do pospolitego skárbu dáwali: iż tego
nie czynili zá rozkazaniem Apostolskim:
iedno z rády y z dobrej woli. Y Páweł s.
nie káże bogátych pieniędzy, porzucáć: ále i. Tim: 6.
*káże nie pýszyć się, á w dobrych uczynkách
bogátemi być.* Y gdy Apostolowie kóllekty 2. Cor: 9:
y jáfmużny skłádáć kázá: ná dobrá to
wólá uczniow pufzczáją. P. JEZUS kázáć
pożyczáć, pewnie trzymánie pieniędzy
potwierdziť. Święci ludzie, Abrahám,
Dawid, Jozáphat, y inni, bogáctwá mie-
li: ále ich nie miłowáli, áni sercá do nich
skłániáli: á z rádościá ich bliźniemu uży-
czáli, y z bogáctwy kátek Bożą mieli.

Luc.

Godzi się tedy bogáty być, ále się
nie godzi skápy być. Rozkazánie y wola
jest Pánka: áby ci co májtność máją,
udzieláli iey nie májácym, z tego co im
zbywa nád ich potrzeby przyrodzone y
stánom náležáce. Opátrzywszy bliskie
przygody y przyszle bárzo podobne po-
trzeby: tego co nád to zbywa, bez grze-
chu zátzymáwáć bogáci nie mogą. Dwo-
ie są potrzeby. Jedne przyrodzone bez kto-
rych być człowiek nie może, y te bez
których zle á niedostatecznie być może.
Te się kufznie opátrzyć máją. Drugie
są wedle stánu, bo więcej potrzebá wszy-
stkiego Krolowi niżli Wojewódzie, wię-
cej urzędnikowi, niżli od urzędu wolne-
mu. Więcej zácnie uřodzonemu y mł-
ko wychowanemu, niżli prostemu. Dla
przyszlych zás potrzeb y przygody godzi
się co záchowáć. Jako dla corek y džia-
tek, y dla niemocy y nieurodzáiw, y
drogości, y innych przygod niedálekich:
sobie ich nie wymyslájąc, ktore nigdy nie
przydą, ábo bárzo rzádko przychodzą.

3.
Potrzeby
przyrodzone
y stánom
náležá.e.

To

4. *Jakmużna jest z rozkazania Bożego.* To wszystko wedle baczania y roztropności Chrześcijańskiej, nie wedle łokcia ciążnego opatrywamy: co zbywa y z tego co jest, winien dać każdy na jałmużny z rozkazania Bożego: zwłaszcza gdy ja potrzebą y nędzą wielką ludzką wy-
ciaga. Bo wedle Pánkich słów: kto nie daie á prożno nád swoję potrzebę chowa: *Slużba ma-
monie bál-
wochwaliska.*

*Slużba ma-
monie bál-
wochwaliska.*

Luc: 3.

Hieron: ad
Helbidiam.

Luc: 11.

Luc: 16.

Luc: 12.

Basil: orat:
in illud:
Destruam
horrea.

Chrys: Ho-
mil: 34. ad
Pop.

August: 8.
Homil: 50.
Hom.

Nabożni y
pokutujący y
z swej po-
trzeby sobie
wymyślą.

Luc: 21.

Y Jan s. mowi: *Kto ma dwie sukni, day jedną niemającemu, także y potrawę.* Jedną się suknią zowią, mowi s. Hieronim, wszystkie potrzeby iako się wyżej rzekło, wedle przyrodzenia stanu y przygod. Ale druga jest ta, co nád to zbywa, co dawać rozkazał P. Bog. Bo przykładą zaraz: *Drzewo ktore owoc nie czyni, wy-
cięte będzie.* Y Pán sam rzekł: *Z tego co zbywa, daycie jałmużnę.*

Y on bogaty nie prze co innego potę-
piony jest: jedno iż to co zbywało, nie ná ubogich potrzebę, ále ná swoje zbytki obracał. Y on drugi co rozprze-
strze-
niał gumną ná chowanie tego co zbywa-
ło, nie darmo skarany jest: iż duszę mu
tey nocy wydarł, ktorey mowił: *Uży-
may duszo moja, masz wiele dobra ná lat
wiele.* O czym mowi s. Bazyliusz: *Ty iż-
a nie łupieżcą, iż to co dano ku sáfowa-
niu, sobie zá własne poczytaś? chleb jest
głodnego ktory trzymasz, sukna jest nągie-
go ktory w komorze chowasz, y śrebró nie
dostatecznego jest ktoreś pogrzebł.* Y s. Chry-
zostom: *Izali co cieśkiego P. Bog ná nas
wyciąga? To co nád potrzebę zbywa, każde z
potrzeby dać. Co prożno leży, to każde dobrze
rozdać, áby miał zá co, z tey przyczyny nas
koronować. Y niżej: *Takżeś twoich rzeczy
sáfárem, jako ci co kościelnym dobrem sáf-
fują. Nie ná toś wziął, ábyś to ná rokoszách
potrącił: ále ábyś ná jałmużny wydał. Izali
swoje trzymasz? Ubogich majątność to-
bie zwierzona: choć to masz z sáfawiedli-
wey pracy swej, choć z oycowskiego dziedzic-
stwa.* Y Augustyn s. mowi: *Bog cie cze-
ci, y jakobyć mowił: Bierz sobie pierwey z po-
spolitego ileś potrzebá y domowi twemu:
ále co zbywa, day Chrystusowi. Wiele o
tym święci upominania dają.**

A to się mowi, co samo rozkazanie Bo-
skie wyciąga. Nie to co nabożeństwo y
wyplacenie zá grzechy potrzebuie. Bo
nabożny y pokutujący y swej potrzeby
sobie uymie, y woli drugdy, gdy taka
jest ná bliźniego ciężkość, nie tylo stáno-
wi ále y potrzebie swojej uwlec: niżli
nędzą ludzką wzgardzić. Jako Paulinus
s. Biskup uczynił, y s. Franciszek, y in-

nych wiele. Y P. JEZUS chwali onę wd-
ność, ktora nysytkę swoję majątność, dwá
pieniądza dając ná ofiarę, wydał. Tak
święci miłośni, y potrzebne suknie z sie-
bie ubogim dawali. Ná co służy miłość
roztropna, y mądre á nabożne sáfowanie,
nie ládá iákie bez rozsądku rozdawanie.

Jaká u Bogá wysługę y zapłatę ma
święta jałmużna, godzi się námienić. Bez
pochyby iako y inne dobre uczynki, gdy
iá kto czyni w wierze y w sáfce Bożej,
y miłości ku Pánu Bogu y, w pokucie:
jedną żywot wieczny, y odpłatę kro-
lestwa niebieskiego. Bo ná sáfie swym
taki dekret zá jałmużniki uczyni Syn Bo-
ży: *Bierzcie krolestwo: bom takngł á da-
licie mi jeść.* A kto może tym słowom
przygánić á Pánu sáfemu nie wierzyć?
Y tu toż Pán mowi: *Iż dla jałmużny
przyimá was do wiecznych przybytków.*
Ktoreż to są wieczne przybytki: pewnie że
nie ná ziemi. Niech pohánbieni będą, kto-
rzy záplatę dobrym uczynkom, ktore kto
w Chrystusie y w sáfce jego czyni, kradną,
y ludzkie do cnoty y miłosierdzia ziębia.

Jest y wielkim wypłaceniem zá grze-
chy: to jest, służy ná dofycczynienie po-
zostálego doczesnego karania, ktore po-
odpuszczeniu przewinienia y grzechu zá
karanie doczesne y zá pokutę zostáie. Já-
ko jest u Tobiasza: *Jałmużná od wysel-
kiego grzechu y śmierci wybania, nie do-
puści duszy iść do ciemności.* Y Mędrzec
mowi: *wodá gási ogień, á jałmużná sprze-
dina się grzechom.* Y ztąd święci Oyc-
wie do drugiego iá chrztu przyrównywa-
iá. Cypryan s. mowi ná te słowa u Mędr-
cá: *Tu się, prawi, pokazuje, iż jako omy-
ciem wody zbawienney, piekielny się ogień
gási: tak jałmużná y uczynkami dobremi
śmierzenie się występku záduśają.* Toż
mowi s. Ambroży: *Jałmużná, prawi, nieiá-
ko jest drugi chrzest duszny.* Jako Pán rzekł:
*Daycie jałmużnę, á nysytko wam czysto
będzie.* Chyba tym [co się bez uszczytku niary
mowi] *śáfawisá jest jałmużná niżli chrzest*
[z tey tylo niary] *iż się chrzest nie daje tylo
raz, y raz odpuszczenie obiecuje, á jałmużná
ilekroć czynisz, tylekroć odpuszczenie zástu-
gujeś.* To s. Ambroży. A to się o tych
mowi, ktorzy w wierze pokutują, y spo-
wiádają się, y w grzechu już nie są: z tych
jałmużná grzechy y one pozostałe kará-
nia znośi y gładzi. Bo w grzechu tego
pożytku nie ma.

Acz y grzesznego y w grzechu leżącego
uśáfienia y przyprawuie do uznania y skru-
chy jałmużná: gdy zá nią sáfá Boża
serce nawracająca przystępuje. Korneli-
usz wiary w Chrystusa nie miał, á jałmu-
zná

Aug: lib: 1
de praeft
fand: c. 7.

Luc: 19.
Słowa do
Zachęty.

4.
Ufanie
przed Bo-
giem z jał-
mużny.
Tob: 4.
Hebr: 10.

5.
Jedną prz-
jęcioty jał-
mużną.

Tob: 4.

Eccl: 3.

Drugim

chrystem z-
wiaz oycowia

s. jałmużny.

Cyp: ser:
de Elcem:

Ambri: ser:
31. de Elec.

Luc: 11.

Przyczyn

Rozum
pismo z
ca y m
droli.

Luc:

Prov:

Luc: 19.
Słowa do
Zachęci.

Tob: 4.
Hebr: 10

jedna pr
miciły; j
mużnā.

Acto: 8
Tabita.

Matth: :

Lepiej do-
bre mu jat-
mużną dąć.
Hier: cont:
Vigil.
Ecclef: 12.

2. Theſſ. 3
Prov: 20,

Chrysoft.

22

Jako y kto
rych ubogich
nie patrzy

jesli zli al
dobrzy.

O rozumie y mądrości duchowney, z przykłądu tego intodárzã.

Rozum nam
pismo zale-
ca y mą-
drość.

Luc: i.

Prov: 4

LUC: 8.

cietu

Luc: 10. cielu Anioł mowi: iż przyjdzie nauczać
mądrości i
prawy cze-
ry dzielności

- I. przyładu tego włodarza. Prawa tedy mą-
drość cztery ma dzielności. Rzeczy ni-
nieysze które są y na które patrzy, do-
brze y prawdziwie sądzi, y uważa ie
tako iako są. A na przyszłe oko mając,
ma ie iako za ninieysze, iakoby już by-
ły, choć ich jeszcze nie ma. Nayduie
dowcipne środki y rady, któremiby ze
złego wychodzić, a przy dobrym się zo-
stać. A na koniec wykonania nie odwła-
cza, ale zaraz czyni co czynić ma, a nie
mieszka.

I.
Włodarz
rzeczy ni-
nieysze do-
brze osz-
dził

Te wszystkie sztuki mądrości ten wło-
darz wyprawił. Bo naprzód dobrze się
sam osadził, y Pána swego zwierzchność,
pogroźkę, y postępek dobrze uważył. O-
sądził się sam iż sługa jest doczesnym,
swego nie ma mając, Pańskim tylko a cu-
dzym szafując, y urząd jego nietrwały a
ni wieczny: iż złe Pańskim szafował, a
dobrą jego rozspraszał, iż się wywieść y
obronić, y z liczby wynieść nie miał, a
wiele Pánu zostać miał. Y o Pánu swym
dobry rozsądek uczynił: iż mądry a zwo-
dźić y kłamać mu trudno: iż dobry go-
spodarz, o najmnieyszey rzeczy sam wie-
dzieć chce, y sam na liczbie zasiada: iż
prawdziwy w słowie, gdy pogrozi, już
się go bąć potrzeba: y surowy w spra-
wiedliwości, a skarać dobrze umie.

By był tak tych ninieyszych rzeczy
mądrze nie uważył: iakoby się był oszu-
kał? gdyby się był namniey w ktorej tey
rzeczy potknął: iakoby złe był sobie po-
rządził? Nie był tak głupi aby mowił:
Moje to, nie może mię Pan z tego urzę-
du ruszyć. Abo więc: wywiode się ze
włótyckiego, y wykłamam, y rejestra po-
fałszuję. Pan moy łatwo mi uwierzy, tak
mi to tylko pogroził, nie uczyni tego aby
mi urząd brać miał. Abo mu się wypro-
szę y do iego się miłosierdzia uciekę. Nie
był tak głupi ten włodarz.

To co ma-
my nie nasze
jest.

Proszę uczmy się od niego rozumu,
o tych rzeczach które widzimy y w ręku
mamy: o pieniądżach, imionach, wsiach,
zaimkach, dostojnościach świeckich, do-
bry y mądry czynimy rozsądek. Nie slo-
wny y na samey myśli: ale skuteczny y
do postrachu serdecznego przenikający. Iż
nietrwałe są, cudze są, odjęte nam być
prędko mogą. Pan BOG ie nam poru-
czył nie do pánowania, ale do szafowa-
nia. Nie mowmy: sobiem to ziednał,
kupił, wykupił, od przodków mi to y

oycow zostawiono: ale rączy mowmy z
Dawidem: *Kmiec jestem Boży*, na cudzey
rolu siedzę, Bog mi tego zwierzył, szaf-
fářzem jestem nie pánem, Boże to wszy-
stko co w ręku mam, liczbę z tego ostrą-
dąc muszę, y przykładać do tego serca
iako do nie swego nie mogę.

Nie idźmy za rozsądkiem głupich,
ktorzy mowią: iam tego pánem co mam,
możę to wieczność obroć to iako chcę.
O nędzna twoja wieczność: pięć albo
sześć lat, albo kilka dni, albo kilka go-
dzin zmierzona twoja wieczność. Gdy
winą daćiesz kosztować, izali spuścisz się
na rozsądek febrą zarażonego, któremu
śnak niemoc oną skaziła: na zdrowego
spuścić się musisz. Spytay mądrego Sa-
lomona: co są krolestwa, pieniądze, skar-
by, rokoszy, dostojności, co ważą, iako
ie szacuje? A on powie: *Wszystko pro-
żność y szczera próżność, śrafunek y odmi-
ny, dziś Krol, a jutro umrze*. Spytay na-
bożnego Abrahámę, y Jakóbę wneką je-
go, co trzymał o tym żywocie? rzeczeć:
*Krotkie dni y złe pielgrzymstwa y drogi mo-
jej*. Na wygnaniu będąc, oyczyzny szu-
kam, a domu tu nie mam. Spytay mą-
drego Moyzesza, co mowi o krolestwie y
skarbach Egiptu, które w ręku miał? po-
wie: *Lepszą nędzę y niewola przy Bogu
prawdziwym, niżli skarby y rokoszy krole-
wskie przy grzechach y gniewie Bożym*.
Toc rozum sprawiedliwych, y zdrowych
a nie chorych, ktorzy tak o tych świe-
ckich bogactwach sądzą, y tak ie mają iá-
ko są y iako ważą: nie tak iako ie głupi
sobie szacują, ktorzy się na tym rozsądku
mylą: to mniąc, y tam serce więziąc,
co w lada godzinę stracić muszą. Pamię-
tay na Pána który nam szafunek zlecił,
abyśmy ostrożnie dobry jego szafowali,
a złożenia się z urzędu y liczby y potę-
pienia za złe szafowanie bali.

Y drugą sztukę mądrości ten włodarz
dobrze wyprawił. Uyrzał z daleka rze-
czy przyszłe, myśląc co będzie gdy mi u-
rząd wezmę. To będzie pewnie. Ja do
wielkiego niedostatku przyde, ubostwo
mię ogarnie, głód y nędza mię umorzy.
Starym już, y do roboty nie przywyk-
ł, chleba nie wyrobię, żebrac mię wtyd,
przyjaciół nie mam do ktorychby się u-
ciec a żywności się od nich spodziewać.
Ci co mię czcili, gardzić mną będą: ci
co się mnie na urzędzie bali, śmiać się
mnie y popychać będą, y palcem u-
kaszować: Oni to co nas ściłkał, me-
czył: Oni to co Pána pokradł y dobrą
jego rozprofyli. Gdybym ich o co pro-
sił, rze-

Przemy co
pry mier-
li będzie.

Nędzna na-
sa wieczność
na imionach

Eccle: 2

Pytał świę-
tych o ro-
zum.
Hebr: 11

Temoga prz-
miertci.

Lepsza ne-
dza a pobo-
żność.

Co ma być
niech teraz
będzie.

Pfal.

2.
Przemy na
rzeczy przy-
stę.

Głupi mon-
będzie to
wczai.

Hebr: 11

3.
Wynalaz-

śiř, rzekną: Niegodźieńś tego, pomni-
my iákoś się nam zachował. Byłeś nam
ná urządzie hárdy, teraz klániác się nam
mysłisz. Y przydzie ná mię głód, nędza,
smutek y ciężkość ferdeczna wielka y
pohánbienie fromotne.

Dobrze to wiedział zdáléká co być
miało. A my się u niego uczmy, rozmy-
ślájąc sobie ná co przydziem, y iáko się
przełękniem, gdy o naszym zdrowiu le-
kárze zwątpią, á spowiednik, [y to by
wždy było szczęście nasze,] przytąpi z
zdáléká o śmierci oznajmując. Gdy iuż
y sami po sobie poznamy, iż się godziná
przybliża, ktorey nas z urzędu złożą, á
zostáwić wszystko co mamy w ręku rośka-
żą, y przyzową do trudney liczby. Y stá-
niem przed Sędzim sprawiedliwym, á u-
słyszmy strážliwy głos jego: czynń liczbę
z żywotá y z spraw swoich, iuż koniec u-
rzędu twego, weźmiesz záplatę słuźną,
ieśli się dobrze ze wszystkiego sprawisz, á
do najmniejszego pieniążká wyliszysz. A
ieśli ná liczbie zostánieś, będę cię umiał
kárác, iáko zdraycę niewiernego, á nie
uydzięś ręki moiey, y poznasz surowość
spráwiedliwości moiey.

O iáka tám trwogá ná nas pádnie, iá-
ka boiáźń, gdy ná swe sumnienie wey-
rzym, gdy nie stánie sercá y śmiałości
do uspráwiedliwienia, gdy o wszystko, y
o słowá próżne ná koniec pytać będą,
gdy przyiácielá żadnego przy boku ná-
szym nie obáczym, ktoryby nas pocie-
szył, y dobrą myśl czynił. Kládmyż to
sobie przed oczy á rozumieymy, iż to co
ma po kilku lat być, teraz iuż jest. Już
zaraż mowmy, iákoby nas iuż do tey li-
czby záwołano: *Nie wchodź Pánie w sąd
z służą twóim*, boć wiele bárzo zostánie:
ále czynń iáskę. Będę płacił teraz poki
mam co w ręku, poki mi męká y krew
Syná twego służy, poki jáłmużnę dá-
wác y wyprászác się y iednáć sobie przy-
iációły mogę. Nie bądzmyż iáko głupi,
ktorzy mowią: O dáleko ieszcze do tego,
bądziec to wczás, śmierć zá morzem: á
ono jest zá pásem. Dziś przyść może, á
czásu nie masz, iedno teraz. To co ma
być á pewno ma być: tak czuymy, iáko-
by teraz iuż było. Jáko czynił Moyżesz,
niewidomego Boga y przyszłą iáskę je-
go, tak ją miał iákoby teraz y dziś ná
nie patrzyć. Wielki to rozum, przyszłe
rzeczy mieć zá ninieysze. Bo się iuż ná
tym co będzie omylić nie może, gdy się
ná to, iákoby dziś iuż było, nágotuje.

3. Zá tym takim rozmyślániem y uczu-
Wynalazek ciem rzeczy przyszłych, przypadł temu

włodárzowi wielki dowcip do náleżienia
obyčzáiow: iákoby mógł przyszley nędze
y głodu uchodzić. Wiem, prawi, co u-
czynię, poki mam co w ręku: przyiációł
y ludzkiey przyiáźni sobie nábędę: ábym
się miał po stráceniu urzędu do kogo u-
ciec. Potrzebá, nędzá, głód, boiáźń, ná
wielki się domysł zdobywác umie. Gá-
baonité oni boiáć się śmierci y wykorze-
nienia narodu swego od Izráelá, sztu-
czną rádę wynáleźli: chleb suchy y bo-
ty, y suknie zdárte ukázując: y tak uszli
śmierci. Piotr ón tmytnik boiáć się po-
tępienia dla iákomstwá, widząc iż go
chcą do pieniędzy przeimaga, á rękę mu
ściśka: kazał słudze ukrádać z swego, á
ubogim dáwac. Polka oná mniśká bo-
iáć się utráty czystości od Pogániná poi-
máná: náleźlá dziwną sztukę, iákoby
moglá pierwey szyię niżli czystość utrácić.

Y námby ná dowcipie nie zeszło, by-
śmy się prawdziwie sądow Bożych, y li-
czby oney, y piekła, y głodu onego, y
prágnienia w ogniu, ktore bogácz on cier-
piał, przełekli. Náleźlibyśmy obyčzáie,
iákoby złe nasze skłonności y zwyczáie
przełomić, dla uwiárowánia tak frogiego
przekléctwá y męki wieczney. Ale iż ná
nie z dáleká pátrzym: nie przerażáią ser-
cá y nie ostrzą ná domysł rozumu nášze-
go. Symeon słupnik boiáć się nieśtátku
swego w záczętey pokucie, do słupá się
przykował: áż go Biskup ieden náuczył:
iáko się rozumem zwyciężác, y sám się
wolą swoią wiázác y zniewálác miał.
Wielki śr zadek do uchodzenia głodu pie-
kielnego y nędze wieczney, jáłmużná
y kármienie ubogich, y nabywánie przy-
iációł w niebie, ktorzyby nas bronić u
sądu Bożego mogli: uczynki z jáłmużny
nášze ná sobie P. Bogu ukázując.

Ná koniec nie dosyć ná tym, iż rádę y
drogę do uchronienia się złego y przy-
szłych przygod naydziem: ieśli záraz do
wykonánia y exekucyi omieszkaemy. To
jest náypřednieyszá y naylepsza część
mądrości. Bo máło ábo nicci nie pomoże,
iż dobry masz o rzeczách rozsádek, iż wi-
dziś co ma być, iż drogę wiesz iáko się
od złego przestrziedz y opátrzyć: gdy nie-
dbáłstwo, y dobrego czásu omieszkanie,
y leniwe wykonánie wszystko zgubi. By
był ten włodář, náleźszy dobrą rádę, o-
mieszkał, á w tym go Pan z liczbą zásko-
czył: coby mu oná jego mądrość w gło-
wie uprzedziona, ábo ná kárcie nápisána,
pomoglá? Lecz się práwy rozum poczuł,
iż záraz zwołał dlužniki Pána swego,
y rzekł do káždego: Rychło piśz, á nie
mieszkaý,

zrodkow.

Jofu: 9.

W żywo-
tach ś.

Iż się nie bo-
im, przeto
dowcipu nie
mamy.

Symeon
Słupnik.

4.

Wykonanie.

Naylepsza
część mądro-
ści.

mieszkał, a sprawy co się sprawić ma, jutro czasu bo jutro czasu nie będzie. By się był Lot rozmyślał a rychło z Sodomy nie-wychodził: zginąłby był z grzesznikami onemi.

1. Reg. ult. By był Dawid godziną omieszkał goniąc nieprzyjaciela którzy mu Syceleg spálili: nigdyby był przywrocenia wszystkiego co byli pobrali nie miał. Naywyższy rozum jest, rychła y nieodwłoczna exekucya albo wykonanie dobrej rady.

Niedbalsze niżse w exekucyi. Na cośmy bárzo tępi: postanowim, napiszem, urządzim, praw y konstytucyi y porządkow naczynim, a do poparcia y y wykonania nie sporo. Nie masz pilności, nie masz urzędu tak gorącego: wszystka mądrość y rozum na kártach zostaje. Nie na pápierze rozum znać, ale na uczynku y konaniu. Głupiec to a nie mądry, który w języku tylo albo w głowie radę chowa, a do dzieła y konania ręki nie przykłada.

Upominanie do jałmużny. Trzymamy się szrodku tego y drogi, którą nam Pan JEZUS, do uwirowania głodu y ognia piekielnego, y do wychodzenia z liczby oney frogiey y sądu podać raczył. Czyńmy sobie przyjaciela, nabywamy u ludzi łaski y przyjaźni. Lepsza to niżli pieniądze y skárby.

Philip: Macedo. Krol jeden Poganski widząc u syna wiele skárbow, zukał go: iż złotą y srebrną kupowanie przyjaciół nie wydawał. Przetoz Ociec Konstantyna wielkiego Konstantynus skárbow nie zbierał, rozdając między przyjaciół. Z czego gdy go krol jeden karał, y mocy iego uymował, rzekł mu: Za kilka dni wszystkie skárby mieć mogę, których mi na naywiększe woysko potrzebą. Y chcąc mu to pokazać, rozstał do onych przyjaciół y poddanych swoich, o potrzebie im swoiey oznajmując. Wnet nanieśli tak wiele złotą y srebrną, y sami się zochotą na nieprzyjaciela nągotowali z miłości, chcąc za Pana swego umrzeć, y mągłość mu swoię wszystkę dąrować. Poznał on Krol iż lepsza przyjaźń ludzka niżli pieniądze: za które kto przyjaciela jednę y skárb sobie zbiera. Co y pisano twierdzi: Przyjaciół nierny, obrona mocna: kto go nalażł, skárb nalażł? Nie maś przyrównania do przyjaciela niernego: przeważy złoto y srebro dobroć y wiara jego. Przyjaciół nierny, lekarstwo jest żywota y nieśmiertelności: którzy się P. Bogą boją, nądują go. To Mędrzec. Jest wiele fałszywych, którzy brąc tylo chcą a nigdy nie oddawać, y w potrzebie nie pomagac. Na takich się znać potrzeba, iako na pochlębach, którzy poty życzą, poki się pożytku swego spodziewają.

Falszywa przyjaźń, brąc a nie dawać.

U świętych Bozych tam się na przyjaźni nikt nie omyli. Takich szukamy y sobie ie jednamy, którzy w niebie być mogą: jacy są w Duchu ubodzy. Tam stateczna przyjaźń. Tam bárzo przygodna miłość. Bo w wielkiej nas potrzebie bardzo pomagają, przed Sędzim światą jaźni na wszystkiego: gdy się stawim na onym strązliwym trybunale, obnżeni, obwinieni, mizerni, z fromotą y boiżnią. Wystąpi jałmużna, y oni wierni barzo przyjaciela, y rzecz do nas uczyni, y obroni, y dusze w przestrązone wroci.

A nie trudne y nie drogie takich przyjaciół dostawanie. Za mąmmonę złości, za pieniądze niesprawiedliwości, za rzecz tak niską y podłą, za ziemię czerwoną albo białą, za to co nam zbywa, za mały dątek gdy większego nie masz, za koszt zimney wody, za dwa miedziane pieniążki. Za to co na lada czym utracim, czego odbieżyć musim czasu śmierci, y co w rękę nieprzyjaciół naszych y y złych szafarzow wpasć może. Jedno dobrym sercem ku P. Bogu, y w pokucie zagzechy, takie jałmużny czynimy, y takie przyjaciół kupujemy.

O Pánie JEZU Chryste, który nam dobrą radę dałeś, y dobrą nauką do wiecznych przybytkow prowadził, oświeć rozum nasz, a day nam mądrość twoię nie świecką z ziemie: ale duchowną niebieską, która jest, iako twoy Apostoł mowi: uczciwa y czysta, spokojna y skromna, nąmowna, y do dobrego przystająca, pełna miłosierdzia y uczynkow dobrych. Niech mi tak miła ta mądrość będzie, iako onemu, który mowił: Miłsa mi niżli zdrowie y wszystkie okrásy. Mam ja sobie za światłość, jako syn światłości, y nie zgásnie mi nigdy świeca jey: wszystko mi dobre z nią przychodzi. Bo jest skárbem nieprzebrány, którego używając ludzie się stają przyjaciółmi Bożymi. Rozmówiałem się urody jey, y od młodości mojej szukałem jey jako oblubienice. Wley Pánie w serce moje rozum twoy dzielny, y gorącość do wykonania rady twoiey. Niech mi dowcipu dostaje na rozrądek dobry o rzeczach widomych, abym o nich nie wedle światá sądził, ale wedle rozumu świętych twoich. Abym tak na to pátrzył co potym ma być, iako na to co teraz jest: abym domyslny był na rady y sposoby do zbawienia mojego, a one rychło y pilno rzeczą samą y ręką wykonywał. Na cześć twoię, który z Oycem y z Duchem s. krolujesz Bog jeden na wieki, Amen.

NA IX

NA IX. NIEDZIELĘ
po Świątkách.

P Rzyśże przygody ludzkie y karania
3skie na grzeźnie widział Pan JE-
ZUS, nie tylo iako wielki Prorok,
ale iako prawdziwy Bog, u ktorego wszy-
tko iest obecne, y to co było, y co iest,
y co będzie. Jako święty Prorok y czło-
wiek w naturze nāszej na grzechy lu-
dzkie wolał, y frogą pomstę Boską o-
powiadał; a śluchym okiem na nędze brá-
ci swojej patrzyć nie mogąc: płakał, żá-
łując onego ciężkiego karania, ktore miał
cierpieć on wybrány naród y krolestwo
Zydowskie. A wchodząc w kościół Je-

rozolimski, y widząc w nim szkarady nie-
rzęd y nieuczciwość, z żalu wielkiego o-
krzywdę Bożą, wybił z niego one spro-
sne kupca. Y dał znać, iż on iest Sędzią
naywyższym, który ie mógł karać. Lecz
na ten czas pogroziłszy im, nauczał ich
pokuty y boiaźni Bżey, któraby cię-
żkości pomsta Pańskiey uchodzić mogli.
Mowmy za pomocą Bożą o tych czte-
rech uczynnościach, ktore tu Pan wyko-
nać raczył, iako Prorok, iako brat ze
krwie ludzkiej, iako Sędzia, y iako Do-
ktor y nauczyciel nasz.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Jako się tu Pan stawia Prorokiem, y jako ludzkiego upadku żałuje.

MEssyasza y Pána nášzego zowie pismo też Prorokiem. Bo Moyzesz ukazując go nápišal: *Proroki tvoi wzbudzi P. Bog twoy z narodu y bráti twoyej jako mnie, onego słučąc będąciesz.* Jáko też lud wyznawał, mowiąc: *Prorok wielki powstał między námi, a Pan Bog náwiedził lud swoy.* Prorocy, ktore P. B. g d ludzi w ten czas gdy naywięcey grzeszyli posyłał, grzechy ludzkie widząc: opowiadáli karánia y pomyšly Bože, upominając ludzkie od pokuty y upamiętánia. Widzieli z dáleká z objáwiení Duchá š. iáko ie P. Bog káráć y ktoremi plagámi miał, tym ná ludzje postrách puszczáli. Jáko Izášaz czynił, proroctwo swoje od wońania tákiego poczynając: *Biáda narodowi grzesznemu: ludowi obciążonemu złościg, sy nom złośliwym. Opuścili Pána, zblužnili świętego Boga Izráelskiego, oddálił się w tył. Y zaráz opowída przyszłe karánie ták iáko ninieyszcz, ktore przypáść ná nie miało: Pušta, práwi, ziemiá wasša, miásta wasše popalone ogniem. Ukráde wasše przed námi oby požerájá. Y spustošuje cirká Syon, iáko játká przy winnicy, y kuczka przy ogrodzcie, y jáko miásto zwojowane.* Tož czynił y Jeremiaš ná tož od Boga pošlý. A Ezechielowi podał Pan BOG księgi pišane zwierzchu y zewnątrz, ná ktorych były pišane nárzekánia y lámenty, wiersze žalostne, y biedy: ktore księgi P. Bog zieść niu kazał: aby gorzkości onych przyszłych plag, y cięžkości ná ludzje, grzeszne

kosztując: z większą gorącością o nich mówił, y one, sercá ludzkie przerażając, opowiadał.

A gdy słowá y wołánie ludźiom nie pomagáły, á gwałtowni lekce sobie pogrozki Boże, iakoby niepewne ábo nie ciężkie uważáli: Prorocy Boży bráli ná się y ná ciáśńá swoje utrudzenia, y znáki stráśzliwe, ktoremiby się wzruszyć ludzie mogli. Izáiasz bós y ná póły nágo chodząc wołał: *Tak w niewolę przypędzą młod-gó y stárego, obnizzone niewiásty y zgnótemi sypstámi.* A Jeremiasz kładąc ná się pętá y Jer: 27.28. káncuchy, pierwey drzewiáne, potym zelázne, wołał: *ż tak krolowie, y pánowie, y lud ten powizwany będzie, y w dalekie je strony aż do Babilonu okonane powiodą.* Y drugi raz nošíł, á ukázował zgnóione y zdziuráwione obuwie, wołájąc: *Tak się w gnoy obroci pychá wáśńá, y tak zginie wielká bardość wáśńá.* Jer: 13.

A Ezechiel 40. dni leżał ná jeden bok
nie iedząc, iedno chl-b plugawy : ukazu-
jąc iáko poniżyć y tkarác miał Pan Bog
ludzie one. Y ogoliwszy głowę y brodę,
włosy ná trzy części rozdzielił : iedną
część spálił : drugą pośiekał : á trzecią
ná wiátr puścił, wołając : iż iedni pogi-
ną głodem, drudzy mieczem, á trzeci się
po świecie rosproszą, od mieczá zá s.bą
dobytego uciekając. Tenze Prorok ściągł
domu swego przebiwszy, przez nie wy-
táził, okná, drzwi mijając, á iákoby ucie-
kając : dając znác, iáko onych grzesz ych
żadne twierdze y mury obrócić, od gniewu y

Pan Józef
był Pro-
kiem.

Deut: 18,

Luc: 7.

Jacob: 2.

Sept 7. 8.

Isa: x.

Prorocy
gniew y ka-
ranie Boże
opowiadali.

Jer: 4, 5.

Exech: 2. 3

Zlešč kněgi
kazano.

Prorocy znaki straszliwe
na się brali
ludzie upo-
minając.

11a: 20.

Jere: 27,28.

Jerre: 12.

Ezech: 4.

Ezech: 5.

Ezech: 12.

Pr

wu y

wu y karania Boskiego nie miały. Y inne mi straszliwemi znaki y strudzeniem ciał swoich y wołaniem ludzkie serca przerażać chcieli, o wielkości ich pomoty Boskiej upewniając.

Trojakie pogrozki Boskie.
Jedne się odmieniać nie mogą.

Trojakie były one pogrozki ich od Bogá. Jedne które się odmienić mogły. Drugie które się oddalić y ná inšy czas ná syny y potomstwo ich obalić miały. Trzecie, które wykonać się musiały bez pochyby záaney. Odmienić się on wyrok Boski ná Niniwity, z którym Prorok Jonás posłany był. Pokutowáli y P. Bogá ublagáli. Odwlokła się ona pogrozka Mi-

Jerem. 26. cheasza Proroká, iáko iest u Jeremiaśza, gdy wołał: Po Synie jako po roli orac będą, a Jeruzalem będzie jako kupi kamieni; y ná gorze gdzie kościół stoi, wysoki las uroście. Przewlokło się ono proroctwo. Bo mowi pismo: Przelekli się ludzie P. Bogá, y przeprosili go, a Pan Bog uśłusił się, y zatrzymał to złe którym ie káráć miał. Lecz

Ifa. 39. pogrozka Izaiasza do Krolá Ezechyasza, którą mu oziaymiał iż dom jego y dostátki wszystkie jego przeniesione być miały do Babilonu, y synowie jego mieli być niewolnikami y rzeźniami u krolow Babilońskich, przewlokła się: gdy prosił do bry krol, aby to nie było zá czasu y żywota jego.

Trzecie nie odmienne. A trzecie są już nieodmienne á pewne pogrozenia. Boskie, zgubá y karanie w ten czas, gdy widzi P. Bog co ma być: iż się ludzie do żadney pokuty y nawrócenia przywieść nie mają. Iż twarde ferce ich, żadną namową y grożeniem użyć się nie da. Takie były Jeremiaśzowe proroctwa, o niewoli Babilońskiej, y o krolu Sedechyaszu y zburzeniu kościoła y krolestwa onego. Odmienić się nie mogło, iż Pan Bog w przeyrzeniu swoim upátzył upor, y złość ich aż do końca.

Jerem. A jednak y w takich dekretach swoich nieodmiennech ná wyświadczenie wolney woli ludzkiej, iż ie y przeyrzenie Boskie nie zniewala, áni do grzechu przyciska: posyła Proroki z temi obietnicami: Jeśli się odmienicie, BOG też wyrok swoy ná was odmienić iest gotow. Tak wołał Jeremiaśz: Czyńcie dobre drogi wasze y chęć waszą, a słuchajcie głosu Pana Bogá waszego, a P. Bog zatrzyma to złe, którym was káráć chce. Acz wiedział iż się upámigtać nie mieli. Bo mu objawił P. Bog mówiąc: Mówić do nich będzieś, á oni nie usłuchają: wołać ná nie będzieś, á oni nie odpowiedzą. Przetoż do krolá Sedechiasza bésieczne mowił: iż nie miał wysć ręki nieprzyjacielskiej, y miasto ono

Przeyrzenie Boskie ludzkiej wolney woli nie zniewala.

A jednak y w takich dekretach swoich

Jerem. 26. wołał Jeremiaśz: Czyńcie dobre drogi wasze y chęć waszą, a słuchajcie głosu Pana Bogá waszego, a P. Bog zatrzyma to złe, którym was káráć chce. Acz wiedział iż się upámigtać nie mieli. Bo mu objawił P. Bog mówiąc: Mówić do nich będzieś, á oni nie usłuchają: wołać ná nie będzieś, á oni nie odpowiedzą. Przetoż do krolá Sedechiasza bésieczne mowił: iż nie miał wysć ręki nieprzyjacielskiej, y miasto ono

Jerem. 7. wołał Jeremiaśz: Czyńcie dobre drogi wasze y chęć waszą, a słuchajcie głosu Pana Bogá waszego, a P. Bog zatrzyma to złe, którym was káráć chce. Acz wiedział iż się upámigtać nie mieli. Bo mu objawił P. Bog mówiąc: Mówić do nich będzieś, á oni nie usłuchają: wołać ná nie będzieś, á oni nie odpowiedzą. Przetoż do krolá Sedechiasza bésieczne mowił: iż nie miał wysć ręki nieprzyjacielskiej, y miasto ono

Jerem. 38. wołał Jeremiaśz: Czyńcie dobre drogi wasze y chęć waszą, a słuchajcie głosu Pana Bogá waszego, a P. Bog zatrzyma to złe, którym was káráć chce. Acz wiedział iż się upámigtać nie mieli. Bo mu objawił P. Bog mówiąc: Mówić do nich będzieś, á oni nie usłuchają: wołać ná nie będzieś, á oni nie odpowiedzą. Przetoż do krolá Sedechiasza bésieczne mowił: iż nie miał wysć ręki nieprzyjacielskiej, y miasto ono

y lud jego. O czym tak nápiśał s. Hieronim ná ono miejsce u Jeremiaśza któreśmy wspomnieli: Widąc podobno usłyszą y wroci się każdy od złej drogi swojej: To powiada, natpliwie słowo [podobna] Majestatowi Pańskiemu nie może służyć: ále niższym obyczajem mowi, aby człowiek zostawał przy władzy woli swej: aby dla przeyrzenia Boskiego, jakoby z musu do czynienia zniewolony nie był. Bo nie dla tego się co słaje, iż to Bog przeyrzał, y tak się stać miało, jako ten co wie rzeczy przyszłe. Y Augustyn s. náucza: Nie przychodzi nam, prawi, ná to, abyśmy musieli przy Boskim przeyrzeniu tracić wolność woli: áni przy wolney woli tego przeć co się nie godzi, aby P. Bog przyszłych rzeczy nie wiedział. Lecz oboie rzeczy przyjmujem, y wiernie je y prawdziwie przyznawamy: to jest, iż my z wolności woli czynim co czynim, y Pan Bog wie co mamy czynić. To s. Augustyn.

Takim Pan JEZUS y dáleko doskonalszym w tej mierze, y w tej Ewangelij był Prorokiem. Nie iáko Prorok tylo, ále iáko Bog widział, iáko lud on Zydowski pokarany y zgubiony być miał od Rzymkich Cesarzow. Y to im często opowiadał, y wołając ná nie, do pokuty ich przywodził. A choć widział iáko Bog prawy, iż się upámigtać nie mieli, y owszem zabić swego Proroká y dobrodzieia, y ná krzyżu zawiesić go mieli: iednak nigdy ich upominąć y prosić nie przestał: aby się upámigáli, á dobrodzieystwa Boże y náwiedzenie swoje, którym im Syná swego najmilszego z niebá posłał, ználi. Ná koniec y ná śmierć idąc takie im ono zburzenie y karanie Pan Boskie oznaymił, gdy do białych głow onych które go plákaly, mowił: Przyjdź dni których rzekną: błogosławione nieplodne które nie rodziły, y pierśi które nie karmiły. Gdy do gor mowić będą: pádajcie ná nas. Y ná pagorki: przynawajcie nas.

A nie tylo Pan JEZUS iáko Prorok przytłży upádek krolestwa y ludu onego opowiada, y do pokuty upomina: ále iáko prawdziwy człowiek, brát y przyjaciel ludu onego y nas wszystkich, żałuje y pláče ná dzie oney ich niewypowiedzianej: w ktorej po lat kilká czterdzieści ná dzień Wielkonocny, ná który się ze wszystkich kráio w swiata byli zgromádžili, w mieście Jeruzalem od Tytusa Cesarza Rzymkiego oblężeni y wásem ofypáni, y murem nowym w koło, iáko tu Pan námienia, obtočení, záłośnie zginegli. Głodem tak wielkim, iż mátki miłosierne

Hier: in ca: Jer: 26.

Zydomska
jęzka zg
ba.

Josephu

August: de
Civ: lib: 5.
cap: 10.

oboie caly y
wiadomst
Boza y wol
na náśla
la.

Jerem: 26.

Jerem: 26.

Nie poz
nawiedze
Boskiego.

Plakac
ludzie g
ná duszy
zwlaszc

Lament
remiasza
Thren:

Jer: in ca:
Jer: 26.

Zydonska
tyńska zgu-
ba.

Josephus.

August: de
div: lib: 5.
cap: 10.

boie cde y
wiadomosci
doza y wol-
a nadsa wo-
la.

Jerem: 4.

Jerem: 10.

Nie poznali
nawiedzenia
Boskiego.

á smierci
go Pan
tranie opo-
iadał.
uc: 27.

Plakac gdy
ludzie giną
na duszy
zwalaszczá.

2.
Jeanni id-
prawdzi-
czlowiek
brat nasz.
twe zgu-
ludzkiey
lacze.

Lament Je-
remiaszom.
Thren: 1.

miłosierne dziecięcki swoje iadły, á przedsię umrzeć musiály. Trupy bez po- grzebów po wszystkim mieście y ulicach leżały, y srogi smrod y zarażenie powie- trza czyniły. A co ieszcze gorzej, rozboj- nicy w samym mieście przebrawszy się, okrutnie domy bogatzych łupili, chleb y żywność y pieniądze im wydzierájąc, y męcząc, y zane y przednie ludzie y niewiały w roskoszy uchowane, áby im żywność y skárby zakryte wydawali. Po- bitych mieczem więcej niż po dzieścieć kroc sto tysięcy. Poimáných w niewolá daleko więcej po wszystkim krolestwie o- nym, tak iż zá ieden złoty 30. Zydow przedawano. W ogniu y powietrzu, y głodzie, y w domowey wojnie niezliczo- na liczbá ich poginęła. Sam Cezár y hetman Tytus nad nimi plakał y zmiło- wac się chciał, y kościół zápalony gásić kazał: ále być nie mogło, sami się gubi- li: á tam nikt ugásić nie mógł, gdzie Pan Bog sam zápalil, iáko Prorok mowi: *Jáko ogień wydał się gniew mój, mowi Pan Bog, á nie jest ten któryby go ugásił. Gdy się gniewa, mowi tenże Prorok, ziemia się trzęsie, á pogrozek jego narody nie wy- trwają.*

Ná takie nędze ich iáko ná obecne, pátrząc w duchu Pan JEZUS, wzruszony ludzkością y miłosierdziem plakał. A więcej ná twárdosć sercá ich, ná ślepo- tę onę, iż nawiedzenia Boskiego, gdy im z niebá Syná swego z wielkiej miłości ku nim posłał, nie poználi ani przyięli: iż łaskę onę trócili, ktorá im przyniosł do łácnego z grzechow powstania: iż krew jego y męká jego ná tych ginąc miála, dla ktorých naprzod przyszedł: iż ná wieczne potępienie tak wiele dusz isc miáło, ktorým y ono doczesne tak cie- Źkie karanie nie pomogło.

Wielka y kuszna przyczyna do pláczu gdy ludzie giną, á zwlaszczá ná duszy. Byśmy czuli y widzieli iásnym wiary ná- fzey okiem, iákie ztąd szkody rosta nad sobá y nad bliźniemi: ugásićbyśmy się łzami nie mogli. Jáko Jeremiaś nad tá- kimi ludzkimi upadkami plakał, kto je- go lámentá przeczytá, plakać z nim gorz- ko musi. A ktoby się nie wzruszył, gdy mowi, krwawe łzy práwie wytaczájąc: *O miásto, jáko siedziś by wdowa ósieroćá- ła. Brámy y zamki twoje poposowane: ká- pláni twoi wzdychájące: Pánni twoje spro- she, wysyłka cię gorzkość objeła. Nieprzy- jáciele twoi stoją ná głowie twoiey: utráci- łos wysytek ozdoby twoje. Pánowie twoi já- ko baráni bez paszy, pognáni są w niewo-*

Pp 2

lg: *Lud wysytek sęka, chleba suká, dáli drogic klejnoty zá potráwę ná ochło- dzenie dusze. Ci co w roskoszach sáfrán- nych y korzennych pływali, gnoy obłapiáli. Przed miástem miecz, á w mieście takáż śmierć: Zepchnął cię P. Bog á nie przepu- ścił ci, obálił cię ná ziemię, zmazał krole- stwo twoje y pány. Zepsonał kościół swoy y zápomniál swigt Sábbatow twoich. Dáť ná posmiec w gńenwie swoim Krolá y kaplá- ná. Porzucił Pan oltarz swoy, y przeklál swigtynię swoję. Dzieci do mátek mowily: Gdzie jest chleb y wino? gdy głodem umie- ráły, jáko pobite ná ulicy ná łonie mátek swoich wypuszczály dusze. Y mágż tak nie- wiáły jeść rodzay swoy, máluczkic ná dło- ni dzieteczki swoje?*

Czytá kto móże, á nákarmisz się zań. Krolestwo ściá nad nędzá ludzká, á o swoiey też po- myślisz. Bóśmy nie daleko takiego kára- Polkie nie- daleko zgu- by. *Izáli nie czas áby Pan Bog tę Polkę ka- rał, w ktorey ná wiele wielkich grzechow karania nie masz? Izáli tak dluęo tym bluźniercom Troyce s. Bogá Chrześcián- skiego odstępnikom przepuścić má? kto- rym áni krol, áni urząd, áni práwo y pálcem nie pogroziło. Izáli dluęy prze- puszczać má Pan Bog takim fałszerzom słowá Bożego, rozrywáczom miłości y ie- dności Chrześciánłkiej, łupieżcom kościo- łow, burzycielom praw Bożych y lu- dzkich, wżárdżicielom urzędu kościel- nego y stanu duchownego: wydzierá- czom dzieściećin y imion Chrystusowych, ná ktore karania nie masz: izáli im Pan Bog dluęy czekać má? Jáko dluęy do- puszcć má Pan BOG tak wolnego duř morderstwá y bluźnienia oblubienice ciá- řá y kościoła swego? Izáli ieszcze kwi- tnać má takie łákomstwo y odárcie Rze- czypośpol: y kradziezy dobr koronnych? Dluęoz te zdrády y oszukania bliźnich y y potwarzy, dla ktorých Pan Bog krole- stwá wedle pismá przenosi od narodu do narodu, trwac máią? Dluęoz te lichwy nieznosne y niesłychane trzydzieści od stá, ktorých się iuż nie wtydzą niszczyć ludzie máią? Dluęoz takie łupiestwá poddáných y miast, o ktore nikt nie mo- wi áni ich broni, zábijác ciche y ná zie- mi uniżone będą? Dluęoz Zydzy y nie- wierne nad Chrześciány przekládá, z nimi Chrześciány ná lichwách y zyskách łupić, ná urzędy ie sádzác ci łákomcy y łupieżcy będą? Dluęoz krew niewinná y meřzoboystwá, y krzywoprzysięstwá y cudzołostwá, bez żadnego karania zostá- wác máią? Izáli spráwiedliwość Boska nie tá*

Ecclesi: 10.

nie ta jest co pierwey? izali trybunał jego milczeć może gdy ludzki ustanie? *Powstań* Pfal: 81. *Panie a sądz ziemie*, woła Prorok: *boć to wszystko dziedzictwo twoje*. Oglądaj się u boga korono. na upadek twój, przychodzą dni płaczu twego y ręki Boskiej nad to-

ba. Otoś od Turków y Tatar obtoczo- na, wnetrznym też niepokojem y niezgo- dąmi, otoś już na wszystkie siły twoiey zwątlona: zewsząd pochylone twoje ści- ny, upadkiem wielkim grożą.

W T O R A C Z Ę S C ,

Jako się tu P. JEZUS stawi Sędzią y Doktorem.

Joan: 6.

Pan sędzim być y na urzędzie siedzieć nie- chciał.

Joan: 3.

Cudowne było ono wy- gnanie z ko- ścioła.

Wielki grzech ko- ściółom nie- czci.

Z Pokory y uniżenia wielkiego, w którym tu na ziemi żyć chciał Pan a Bog Chrystus JEZUS, żadney dośtoyności y czci świeckiey mieć niechciał. Y gdy go lud Kro- lem uczynić miał, uciekł na górę y skrył się przed nimi. Y dla łaskawości y cichości swoiey niezmierny, niechciał siedzieć na urzędach, na których ludzie sądzą y karzą, y na śmierć potępiają. Y przetoż rzekł sam o sobie: *Syn człowie- czy nie przyszedł na świat aby sądził: ale żeby przecz świat zbawion był*. Lecz na tym miejscu oczyszciając dom Oycy swe- go, a onę nieuczciwe z niego wyganiając, y biczem uczynionym z powrołkow, iako Jan s. napisał, onę wybijając, y utoły ich ręką swą przewracając, y pieniądze ich rozsypując: sędzim się postawił, sam ie ręką swoją karząc. Aca to więcej uczyni- nił cudownie, y bez szkody zdrowia ich. Bo iako się oney iedney osoby, którą so- bie podło wazyli, iako ubogiej y wzgar- dzoney u świata, y Pharyzeuszowie, y wielcy a bogaci panowie y Książęta ká- płańcow, y ludzie wszyscy przelekli: a na głos jego uciekąc, y stołow, y pieniędzy odbiegąc musieli: iako mu się żaden nie oparł ani sprzeciwił: to bez cudu wiel- kiego y Boskiej zakrytey mocy być nie mogło. Jedną sądowey mocy swey Pan użył, tak ich karząc, y dając znać iż to był wielki y nieznośny grzech, y krzy- wdą Bożą: dla ktorey zwyczajnie swego y łaskawości y cichości swoiey nieco odstą- pił. Jako u świeckich urzędow opisani są sędziowie, y czasły, y miejscą do są- dów, na których sądzić y karać mają. Lecz gdy się co nowego y brzydkiego y szkodliwego Rzeczypospolitey stanie: sam Krol sądzi, czasu y miejsca nie czekając, y karze zbrodnią onę. Tak Pan JEZUS zwyczajnie swego odstąpiwszy, nie tylo słowami iako zawždy czynił, ale mocą y ręką samą swoją nieuczciwe onę pogro- mił: dając znać wielką obrzę swoię, y wielki szkarady grzech ich, który odwro- ki do karania nie był godzien.

Zkądże się ten grzech tak wielki sta- wał: gdyż ono kupno y przedawanie nie było iedno rzeczy do ofiar służących, kto- rymi cześć P. Bogu czynić mieli? Cho- cież do ofiar kupowali y przedawali: ie- dnak nie mieli tego w kościele czynić, gdzie miejsce dla czci Bożej y ofiar by- ło, nie dla kupiectwa. Y przeto im Pan mowił: *Nie czyście domu Oycy mego do- mem kupieckim*. Sromocić kościoły y mieys- cą Bogu poświęcone y na zabawy nie- przystoynne ich używać: grzech jest prze- ciw czci Bożej, ktorey naywięcej czło- wiek poddany Bogu przestrzegać ma. Ko- ścioły na to budują, aby w nich Pan Bog *Nie co bud- był uczczon, y chwale y pokłon swoy ją kościoły.* powinien tam miał. Kto onego mieyscá nie czci: cześć Panu Bogu bierze. O kto- rą się on bårzo gniewa: bo ją bårzo mi- luie: y z nikim się nią, iako mowi u Pro- ifa: 48. roká nie dzieli.

Grzech jest gdy kto o krolu źle w do- mu swoim mowi: ale większy gdy to czy- ni na rynku: a naywiększy gdy krolowi w domu jego w oczy łaje. Jako y prawá Najwyższá *Najwyższá na czyi dom wielki wy- szeptek* świeckie bårziej karzą tego co w domu gospodarza rani, ábo na dom jego najazd czyni: niżli tego który go w polu ábo na ulicy ukrzywdzi. Łakomstwu służyć y mammonie, myślami y słowy, y uczyn- kami szkaradami y zakazánemi Pána Bo- gá obrażać: wszędzie źle: ale w kościele naygorzej. Bo na dom Boży własny, tá- ki człowiek najazd czyni, y w domu je- go taką mu zelżywość y krzywdę zadáie. Y nie darmo tak mowi Pan Bog u Proro- ká: *Naymilszy moy w domu moim poczynił* Jerem: 22. *złości wiele*. Jakoby rzekł: izali ten kto- rego ja miłuję czynić mi to miał, a ie- szcze w domu moim? Y do onego Amá- ná, który śmierci się bojąc do nog kro- lowey Hester upadał, rzekł Asverus: *Y krolowey zelżywość czynić chce przy mnie w domu moim?* Jakoby rzekł: by wždy nie przy mnie, ani w domu moim. Bårzo się obcięża y wielkim czyni każdy grzech w kościele uczyniony. Bo tam jest obe- cność Boża, y dom Bogá nieba y ziemię. Gdy

Mieyscá gdzie Pa- Bog stał całe ka- no. Exod: 3. Jof: 5.

Pan BOG w kościele przemiesz- ma.

Heretyki burzyliel domow Bo- żych jako Bog skar- 2. Mac: 2.

Gadki y przebad- w kościele

Chryso- Homil: ad Hebr

Kapłani- niedbal- okolo ko- ściół.

Z kości- przycz- ztego.

Miejsca
gdzie Pan
Bog stał
czcić kazia-
no.
Exod: 3.
Jos: 5.
Pan BOG
w kościele
przemieszk-
wa.

Gdy się Pan Bog we krzu gorzącym
Moyżeszowi ukazał: miejsce on uczcił
mu rozkazuie: aby na nim nie w botách,
ale bosą nogą stał. Toż Anjoł każe czy-
nić Jozueim, gdy mu się ukazał mo-
wić: *Zeymi boty z nog swoich, bo to miey-*
sce na którym stoiś święte jest. Czym się
poświęciło? obecnością onego Anjoła.
Daleko się więcej kościół poświęca obe-
cnością samego Boga; który tam swym
obyczajem y Sakramentalnie jest. Tam
od ludzi swoich ofiary y modlitwy przyi-
muie; tam ie Ciałem y krwią swoją y sło-
wem świętym swoim karmi.

Heretyki
burzący ko-
ścioły
domow Bo-
żych jako P.
Bog skarze.
1. Mac: 3.

A kto przyrowna kościół on Sálomo-
now z naszymi Kátolickimi: większą dą-
leko w nich obecność y własnieysze mie-
szkanie Boskie uzna. Jeśli się Chrystus
gniewał o on od Sálomona zbudowany
kościół: ieśli karania o nieczść jego nie
odwlokł: ieśli sam ręką swoją onę krzy-
wdę Oycá swego karał: O Boże mój; iá-
ko te heretyki pokarze; którzy kościoły
y domy jego daleko zámieysze niżli Sál-
omonow zwoiwali; wystupili, zelzyli; ná-
świeckie y niepocześnie chowania y mie-
szkania obrocili. Jeśli Heliodora onego
kazał Anjołom wybić; gdy z kościoła skár-
by brąć chciał: iáko tych bić będzie; y
iáki bicz ná nie uczyni czasu gniewu swe-
go; y tu ná ziemi y po śmierci; nie z
powrozkow ale z żelaznych y ostrzych mie-
czow.

Gadki y
przechadzki
w kościele.
Chrystost:
Homil: 15.
ad Hebr.

Y Kátolicy nási, niech się bázro strze-
gą gadek, przechadzek, rozmow nieprzy-
stoynych z niewiastami, y nieuczciwego
oczu száfowania, w kościele. Bo się o to
wielce Chrystus gniewa. Jáko y ieden
święty nápiśal: *Stoi kapłani Boży oddając*
modlitwę wszytkich: á ty się śmiejesz; á
nie boisz się, nie wzdrygasz się; nie przy-
chodzisz k sobie? Gdy masz w páłac kro-
lewski wnieść, śáty popránías; oczy y chod-
twoy, y wszytko pogladzasz, y stroisz. Á tu
gdy wnieść masz do tego krolowskiego páł-
acu, który jest taki jako niebo, śmiechy zá-
czynas.

Kapłani
niedbalstwo
około kościo-
łow.
Z kościoła
przyczyna
złego.

Tym też postępkem ganił Pan kapła-
now onych niedbalstwo y łakomstwo:
którzy ludziom dla swoich większych po-
żytkow, kupiectwá onego w kościele do-
puszcili: á o część się domu Bożego nie
zastawali. Y nie darmo Pan płacząc nád
przyszłym upadkiem krolestwá y ludu o-
nego: do kościoła zaráz stąpił. Dawał
podobno znać; iż z kościoła y od ducho-
wnych przełożonych przyczyna rośá grze-
chow ludzkich: y zátym upadku onego.
Bo gdy stan duchowny płowac się po-

cznie: ná lud wszytek zaráz występuje.
Jáko gdy korzeń u drzewa gnije: nic
zdrowego ná gąłęziách być nie może.
Tak iest iż ná on czas złość wielka w
duchownych w Phárużách onych y ká-
płanách pánowála. Bo nikt się bázrley
Chrystusowi nie sprzeciwił; nigdziez Pan
większych grzechow; iáko w nich nie u-
pátrował. Oni lud psowáli; krolestwo im
Boże zamykając, iáko Pan mowi, á sami
do niego nie wchodząc. Oni y do zabi-Matth: 23.
cia y do zguby Messyasza Zbawiciela swe-
go pospółstwo nápowili. O iáka łalká
Boża gdzie są duchowni dobrzy; y zbá-
wienia swego y ludzkiego pilnujący; y w
obronie á rozszerzeniu czci Bożej gorá-
jący. Pospółcie poznac ie po kościołách;
iákie w domu Bożym ochędostwo y po-
rządek y pilność się pokazuię; taka też
y około fercá ich; y ludzkiego które w
poruczeniu swoim mają, ráda się nayduie.

4.
Pan náu-
czytellem
po kárantu.
Pfal.

Pokazawszy Pan JEZUS trochę frogó-
ści; wnet dó łalkáwey náuki przyzwał
przestrázone onę; práwy Doktor náiz; y
náuczal ich mowiąc: *Przystápcie synowie;*
bojáźni Bożej náuczę was. Tak máłego
postrachu y pogrozenia przelekliście się:
á coż gdy bicz żelazny y miecz pogánski
przepuszczę ná was? gdy y nieprzyiácie-
le wási stáną ná głowách wáfzych; á zgú-
bią y ten kościół; y miásto; y wszytko
krolestwo wáfze? A coż gdy śmierć przyi-
dzie; á stániecie ná on sąd stráśliwy? A
coż gdy piekło ná was páłczkę otwo-
rzy; á szátánowie wszyscy was obkoczą
y ná wieczne męki porwą? Boymyż się
Páná Boga; którego ręká iest cięszka y
gniew bázro stráśliwy. Pátrmy iáko
drugie pokarał; pátrmy ná te Zydy; iá-
ko przez te pułtorá tysiącá lat niewolą
u wszytkich narodow; y przekłétwo Bo-
że ciępią; y ublagáć Páná Boga nie mo-
gá; aby im krolestwo y wolność; y zie-
mię onę; á co więcej łalkę swoię wro-
cił. Pátrmy ná krolestwá Chréścián-
skie wśchodnie; y oné Greckie. Pátrmy
y ná lęzyki oné krolestw Słowienńkich;
wiákiey zgubie y niewoli śiedzą. Pátr-
my ná sąsiády násze Węgry; którzy wiá-
ry y iedności kościelney odstápiwszy; tá-
kie y tego roku woyská Pogánskie ná się
máią; y ostátniego upadku czekáią. Sá-
mi ci pierwey kościoły y domy Boże; u-
padły w szalenstwo heretyckie; zwoio-
wali y popłowáli: y ornáty; y ochędo-
stwá kościelne do Polśki przedawali; y Bi-
skupstwá; y plebanie popuśtoszyli. Nie
Poganie; ani Turcy: ale oni sami. O
nieszczęśliwe głupstwo; ná cożes przyszło;
iákoś

Bac się P.
Boga bo cię-
ski gniew
jego.

Węgierskie
krolestwo
czym upa-
dło.

*Y ná Polskę
już podobno
dekret wy-
szedł.*

iakoś Pogániką moc ná się przywiodło? teraz cię zewsząd ściłkają, y onę ozdobe twoię, y bogáctwo, y ziemię Tátarzy zburzyli, y Turcy posiedli. Y nie masz końca zgubie twoiey. Plączmy nád nimi y sámi nád sobą: bo podobno y ná nas już dekret wyszedł. Długo nam przewłoczny y łaskawy Bog nász cierpi: dawno zbieramy skárb gniewu jego, z przewłoczności y długo cierpliwości jego: á do pokuty y poprawy nie przychodzim.

Sluchaymy náuczyciela nášzego Pána JEZUSA, który y teraz w ługách swoich náś náucza: á przestaymy ná rádźie y náuce jego pełniaci iá, á zaráz do skutku przywodzić. Lepiej nam przykazálnicy jego, niżli przy sądowey łolicy jego rozumu nábywać. Bo tu gdy náś náucza, poprawić swoich rzeczy możemy: á gdy náś ná swoy sąd wzowie, rádźie o sobie trudno będzie. Nauczamy was od Chrystusa Pána nášzego, pokuty y przestánia tych grzechow, które ná koronę wszytkę, pomstę Bożą, iáko się wyżej námienilo, przywodzią. Poznajcie czas náwiedzenia wáśzego, gdy Pan Bog czeka, pomáłu kárze, y náś złym dobrze czyniąc, y tak długo pokoy náś dáiąc, do obáczenia náś przywodzi. Gdy náś ná upádek krolestw innych pátrzyć káże, á przed námi drugie bije: ábyśmy się ich zgubą nápráwili.

O J E Z U wielki Proroku y Mistrzu nášz nápraw sercá nášze, ábyśmy się gniewu twego báli, á rády twoiey do pokuty y zázeczenia się złości posłucháli. Day nám Pánie, gdy náś upádek przez ługi twoie opowiadáf, serce Niniwczy-

kow onych: ábyśmy się przełekli, á do wymiátánia złości z ręku nášzych, y wszelákiey pokuty ná oddálenie gniewu twego y pogrozek twoich, rzucili. Nie wiédzim dla czegoby náś sámy degádzác miał, tak wielkie y zacnięysze krolestwa pogubiwszy, y w rękę ie Pogánikiego okrucieństwa y sprosności podawszy. Izáli my mnięysze grzechy mamy? izáli ie nie cięższe czynim, ná twoie sády y káránia sáśiad nášzych, bez swey poprawy, pátrząc? Jeśli náś oyczyznę y wolność y dobre mienia świeckie odeymiesz: wždy od náś łáski twey y wieczney oyczyzny oney nie oddálay: ábo obiedwie ráczey záchoway, nie dla náś, iedno dla czci y chwały twoiey. Niech cię zálugá męki twoiey, y przyczyny świętych twoich záztrzymáią. Jeszcze nie wszystko drzewo uschło, ieszcze korzeń dobry, táká ieszcze chwałá twojá Kátolicka w tym krolestwie kwitnie, ták wiele iest świętych kápfanow y pánow y ludu niezliczonego, y ofiár y dobrych uczynkow, dla których náś złym przepuścić nie zániecháf. Uzáliż się nád námi. Jeśli Jonás ziółka, ná które nie robił, zálował: á iáko ty ták wiele ludzi zálować nie masz, ná któreś ták ciężką męką y śmierciá twojá robił? gdzie ták wiele ług twoich, którzyć wierne służy, ták wiele díátiek niewinnych, ná któreś wyługę męki twoiey włożył, potráćić masz? Nie zamkniona iest ieszcze skárbnica oná miłosierdzia twego, która z wyługá y krwiá twoiey męki nápełniona przebrác się nie może, Boże miłosierny y nieskwáplivy. Ktory z Oycem y z Duchem ś. żyiesz y kroluiesz ná wieki, Amen.

Joan: 1.

Joan: 4.

*Usprowadź
winnę grze-
szoego cudo-
wna rzecz.*

*Usprowadź
winnę jest
ludzkie dzie-
ło.
Job: 13.
Iśa: 43.
Rom: 8.*

*I.
Wolność wo-
li ludzkiej
w nim.*

NA X. NIEDZIELĘ po Świątkách.

3. Reg: 16.

GDy Pan Bog obrác miał krolá ludu swemu, ná mjeysce porzuconego Saulá: posłał Sámuela Proroká w dom Jesse do Bethleem. Ktory uyrzawszy Heliábá syná stárszego z wielką urodą, á práwie krolewską páńiką twarzą, męzą: rozumiał, iż tego Pan Bog wybrał nád inne. Lecz ułyszał głos Páńki do siebie: *Nie pátrzy ná twarz jego, ani ná wysokość wzrostu jego: bom go ja porzucił: á nie wedle widzenia ludzkiego ja sádzę, człowiek widzi co ná wierzchu jest: ále Pan ná sercá pátrzy.* Kto weyrzał ná tego Pháryzeusza dobry święty żywot y pobożne spráwy: á iáko nie miał mowić, iż się ten Pánu Bogu podoba, iż ten łáskę jego záluguie? A z drugiey strony pá-

trząc ná jego mytniká niezbożności y żywot niespráwiedliwy: kto pomyślic nie miał, iż to iest syn potępienia, od Bogá porzucony? A ono ináczey u Pána Bogá w rozsádku jego poszło. Jáko się prześtráśzyć nie mamy temi tájennymi sádmami Boskimi? iáko nie wedle widzenia, áni wedle powieści ludzkiej, iáko mowi Izáiasz, sádzi: ále ma ácz skryte ále spráwiedliwe sády swoje około náś, w których przyganá być nie może. Przypátrzymyż się: czym ten ták święty u ludzi, u P. Bogá przegrał: á czym ten ták grzeszny wygrał, y do łáski Bozey y uspráwiedliwienia tego co pierwey wyszedł, ubieźał. Mowmy pierwey o tym mytniku grzesznym.

*U P. Bogá
inákse sády
niżli u lu-
dzi.*

Iśa: 11.

*Joan: 6.
Joan: 15.
Joan: 4.
Pierwey P.
Bóg do sercá
ludzi sády
posyła.
Pśal: 58.
Pśal: 22.
August: En-
chir: cap: 33.
Greg: in
Boech: Ho-
mil: 5.*

PIERWSZA

Ná X. Niedzielę po Świątkách.
PIERWSZA CZĘŚĆ,
 O usprawiedliwieniu.

Usprawiedliwienie grzesznego cudowna rzecz.

WYśedł, mowi Pan JEZUS, ten usprawiedliwiony do domu swego nadszedł. Usprawiedliwienie grzesznego, y przeniesienie jego z gniewu do łaski Bożej: nie jest goś uderzenie w pierś, ani oczu spuszczenie na ziemię, ani tak krótka modlitwa, ani sama wiara, iako sobie herezye pochlebiają y fałszywie podają: ale jest trudny y prawie cudowny akt, do ktorego się wiele rzeczy y darów Boskich, y uśilności ludzkiej schodzić musi. A chociaż są rzeczy niewidome y prędko się drugdy nadszerecu ludzkim stają: iednak dziwow y wielkich spaw Boskich są pełne: y godzi się y wielce jest pożytecznie, tym się sposobem przypatrzeć: iako się to usprawiedliwienie grzesznego staie.

Usprawiedliwienie jest ludzkie dzieło.
 Job: 13.
 Isa: 43.
 Rom: 8.

Naprzód rzecz jest iasna, iż go nie ludzka ręká ani moc nadsza sprawuje: ale jest samego Pána Bogá dzieło. Ktoż może, iako mowi pismo, uczynić czystym tego który się z nieczystego nasienia począł? Y u Proroká mowi Pan: Jam sam, jam jest sam, który gładzę złości twoje dla mnie. Y Apostoł mowi: Bog jest który usprawiedliwia, a ktoż jest co by potępił?

I.
 Wolność woli ludzkiej w nim.

A iż Pan Bog wszystko czyni z łagodnością y porządkiem; nie mocą to usprawiedliwienie daie: ale zą wolą wolną ludzką. Y pierwey fercá łaską swoją uprzedza, aby się duszá nadsza ożywiłá, a od grzechu podnosiłá. Bo sami przez się powstáć z grzechu nie możemy, aż on nam rękę y pomoc swoją poda, iako Syn Boży mowi: Nikt mnie nie przychodzi, aż go Ojciec mój pociągnie: y bezemnie nic czynić nie możemy. Bo on pierwey nas miłuje, mowi Jan s. y powoływa y ciągnie do siebie osobną pomocą swoją, y uprzedzającą, y z nami idącą. Jako Psalm mowi: Miłosierdzie twoje uprzedzi mię. Y drugi: Miłosierdzie twoje zemną poydźcie. Uprzedza nas łaská Boża, mowi s. Augustyn, abyśmy chcieli: a gdy chcemy, idzie z nami żebyśmy nie próżno chcieli. Co y Grzegorz s. mowi: Czyny tá łaská Boża w nas abyśmy chcieli: y zás spot z nami czyni, abyśmy wykonali. Tę łaskę posyła więc Pan Bog, albo przez kazanie y słuchanie słowá Bożego: albo przez iakie nátnienia, y przygody, y dobre iakie sposoby, y przyczyny: w których człowiek cze fercę usłucháwa Pána Bogá kólące.

Joan: 6.
 Joan: 15.
 Joan: 4.
 Pierwey P.
 P. do fercá łaskę swoją posyła.
 Psal: 38.
 Psal: 22.
 August: Enchir: cap: 33.
 Greg: in Ezech: Ho: mil: 5.

go. Jako mowi: Oto stoję u drzwi y kółce: kto usłyszł głos mój y drzwi mi otworzy, wniđe do niego.

Zaczyni człowiek z tą pomocą Boską bierze światłość z wiary, sposobiájąc się do oney łaski Bożej, patrzyć poczyná na to czym Pan Bog grozi: tym którzy w gniewie jego zostáją: y co obiecuie tym którzy są ludem jego, y synmi jego. Y wierzy temu wszystkiemu, y środkiem tym, ktore Pan Bog dał wierným, a do stąpienie zbawienia, y oddálenie gniewu jego. Y patrząc ná Chrystusa pośrednika, tu poczyná zakłádać fundáment swego zbawienia: to jest, ná wierze w Chrystusa, bez ktorey się niepodobno P. B. gu podobáć. Tá wiara naprzód Pána Chrystusa pośrednika obeymuie. Bo nie maż inney pierwszey po mocy, iedno wierzyć w Chrystusa, y przezeń otrzymáć wszystkie zbawienne potrzeby. Jako Piotr s. náuczył: Nie maż innego pod niebem imienia, w którymbyśmy zbawieni być mogli.

Y ná Chrystusa pośrednika.

Wiara f. u.

Hebr: 11.

Aktor: 4.

Wiara nie jest sama usprawiedliwia.

Hebr: 11.

Eccles: 1.

3.

Bojaźń zrodziła się w sercu.

Pto: 14.

Jako y wiara.

Abac: 2.

Przeleżenie.

nie sądowno.

Bożych.

Tá wiara nie sama usprawiedliwia, ale rodzić y przyczynáć sobie innego towarzystwa cnot świętych musi. Bo iako powiedziano: Bez wiary niepodobno jest Pánu Bogu się podobáć. Tá też powiedziano: bez bojaźni Bożej nikt nie może być usprawiedliwiony. A iako wiara początkiem jest zbawienia: tá też bojaźń początkiem jest mądrości. O bojaźni mowi Mędrzec, iż jest kórzodłem żywota: Co się też y o wierze mowi, iż przez nią spráwiedliny żyje. Ma się grzeszny, który prawdziwą wiare ma, pierwey przeleknáć gniewu Bożego y stráśzliwey srogości jego: aby sobie obrzydził grzech: gdyż wiara ukázuie, iż Bog spráwiedliwosci swojej nie odstepuie, a używa iey nád temi którzy się sprzeciwia woli jego. Y zgotował piekło y srogię męki y ogień nieugászony grzeszącym.

4.

Nádzieja z wiary.

Zá czym nástępnie nádzieia, która táż wiara podáie, która widzi miłosierneho Bogá, a bojaźni do rozpáczy przywodzić się nie dopuszcza. Wierzy iako jest łaskawy pokutniácy, y odpuszcza rad grzechy y krzywdy swoje, tym którzy się go boją. Y pámieta ná krewkość nadszą, y ściaga miłosierne ręce swoje, do tych, którzy go w prawdzie wzywáją, y prze stráśzeni spráwiedliwością, do miłości dźia się jego uciekajú. O czym pismo y przykładów dosyć. Jako przyiáł Tyná marno.

Joan: 1.

Joan: 4.

P. Bogá usłyszeli u ludzi.

II.

Matth: 11.

márnotrąwcę iako Mágdalenę, iako Márnísego króla, y inne w nowym testamencie grzeszne. Jáko sam Pan JEZUS mowi: *Iżem dla grzesznych przyszedł*, y wszystkim wrotami miłosierdzia swego otwarcza, y wszystkich grzechy zaśluga y męką swoją zastąpić y wszystkim ie odpuszczyć obiecuię.

5.

Mil se z nadzieie roście.

Z takiezy zaś nadzieie roście naciaka miłość, ácz iefzcze niedoskonała, ku Bogu: iż tak dobry, tak łaskawy przeciw grzesznym y nieprzyjaciółom swoim. Bo gdy się od niego spodziewa odpuszczenia grzechow swoich y usprawiedliwienia, y wszystkich dobr niebieskich: iako dobrego y ochotnego serca ku niemu mieć nie ma? Mowi Mędrzec: *Ktorzy się boicie Pana Boga, mieycie w nim nadzieje.* Y zaś: *Ktorzy się boicie Pana, miłuycie go, á objasnia się sercu wasze.* Jáko takiego miłowac nie mam, który mię do tak wielkiej łaski swezy bez żadnych zaślug moich wzywa, y tę łaskę temu który go bez wstydu y bojaźni obrażał, dąć mi gotow?

6.

Obrzydze, nie grzechow y postanowie nie dobre.

Y taki precnie się brzydzić grzechami temi, ktoremi Páná Boga obrażał, y do prawey pokuty przystąpi, w ktorey załowac będzie, iż kiedy Páná Boga tá. głupie y złośliwie gniewał: y nád prawo y zakon jego cudzołożył, wydierał, lichwił, zabijał, y inne grzechy popełniał. Których się prawdziwie żarzekac, y wzytko co komu wzięł, wrocić, y ná potym w pokornosci żyć aż do śmierci postanowi. A ná koniec wedle nauki kościoła Bożego y słowá Chrystusowego: umyśli używac świętych Sakramentow, bez ktorych Pan Bog usprawiedliwienia nie daie. Jáko rzekł Pan JEZUS: *Jesli się kto nie odrodzi z wody y z Duchá ś. nie może wnieść do korolestwa niebieskiego.* Y do swoich Apóstolow rzekł: *Ktorem odpuszcicie grzechy, odpuszczone: Ktorem zatrzymacie, zatrzymane będą.*

Usprawiedliwienie co jest.

Nie zaślona grzechow.

Luterani.

Zakał grzechow nie skłóci usprawiedliwienia.

Gdy się to wszystko ná sercu grzesnego odprawi: daie mu Pan Bog usprawiedliwienie. To iest, czyni go prawdziwie czystym od wszystkich grzechow, nie zaślaniając ich, iako heretycy plotą: ále ie rzeczą samą gładząc y oddalając. Tożby to było za oczyszczenie, ktore nam P. Bog obiecuię, y przez krew y mękę Syná swego daie: gdyby nieczystości na nas zostily á tylo zaślone á nie zmazane w nas byly? Dziękuię za taką czystość. O sprośni ludzie ktorzy tak lzycie dary Boże. A iż zakał grzechu w usprawiedliwionych, to iest *concupiscentia* zostaię: coż ná tym? do nabywania większey sprawiedliwości y przyługi, y do

boiu żołnierstwa Chrześciańskiego zostaię: ále żadnym grzechem nie iest. Skłonność do grzechu, nie iest grzechem: ále uczynienie grzechu, to grzech.

A iako onego márnotrąwnego Syná przyiawłzy oćiec, obłockł go w szatę drogą, y pierścień dał ná pálce jego, y boty ná nogi jego: tak nie dosyc ma P. Bog aby usprawiedliwionego grzechy odpuscił, y do łaski go swoiey przyiawł: ále go prawdziwie jego własną sprawiedliwością ozdabia, y wlewa nań y ná duszę jego cnoty przypomione darów swich, dla ktorych prawdziwie, á nie mniemaniem samym sprawiedliwy iest. To są szaty one w ktore Pan Bog duszę obłoczy. Ktore to szaty są z wyslug y męki Páná Zbawiciela nášzego JEZU Chrysta, ktorego się sprawiedliwością odziewamy y ozdabiamy, iako iuż własną naszą. On iá wyslugił, á nam iá daie za naszą własną, y iest ná duszy, nie iako co powierzchownego: ále iako rzecz z nią zrosta, ktora duszę świętą, piękną, y sposobną do wszystkiego dobrego y do postępkow większych w pobożności czyni.

Tá sprawiedliwośćiá dusze są obrazem Chrystusowym, iako mowi Apóstol: ktore przezywał aby byly iednegoż obrazu z Synem Bozym. Ten obraz ná duszy iest, tá sprawiedliwość nie mniemana, ále rzeczna y prawdziwa. Bo doskonałe są sprawy Boże, prawdziwie á nie obłudnie czyni Pan Bog sprawiedliwe. A iako sam Chrystus nieobłudnie iest sprawiedliwy, nie mniemaniem samym: tak y nas takimi czyni: aby obraz nasz z jego się obrazem zgadzał. Y dokłáda Apóstol: *Jakośmy nosili obraz ziemskiego, tak nosimy obraz niebieskiego Chrystusa.* A pewnie nosiliśmy prawdziwy á nie przypisany obraz grzechu Adámowego: przetoż też nie przyczytany, ále w nas wlány y prawdziwie nam dány nośim obraz Chrystusow y usprawiedliwienia jego. Czego y ná innym miejscu dokłáda ś. Páweł: *Usprawiedliwieni jesteśmy darmo przez łaskę jego, ktora jest w Chrystusie Jezusie: ktorego podał ublagálnikiem przez wiare w krew jego.* W ktorych słowiech zamknął to co się wyżej miánowało, wszystkie przyczyny usprawiedliwienia nášzego. Bo Bog nas usprawiedliwia z szczerey dobroci y szcz droty swoiey: bo tego zaśluzyc nikt nie może. A to przez łaskę jego, to iest sprawiedliwość, ktora on ná dusze nasze wlewa, za zaśluga P. JEZUSA Chrystusa, ktory to nam męką y śmiercią y Zmartwychwstaniem swoim ziednał: tym kto-

Skłonność do grzechu nie jest grzechem.

W łasce.

Sprawiedliwośćiá duszy.

Bog nam.

Sprawiedliwośćiá.

Mniemana.

Sprawiedliwośćiá.

Wolna roś.

Widzi.

Bojaźni.

Udziej.

6.

Rom: 8.

Nie tym.

przeżył.

Obraz Chrystusow.

Matth: 19.

Rom: 2.

Matth: 25.

Rom: 3.

Przyczyny.

Usprawiedliwienie.

Luter in.

Arti: 3.

Calvin: 3.

Instit: ca.

12. 14.

I.

Modlitwa.

tym którzy się wiara y tym co z niej płynie, iako się rzekło, sposobněmi czynią.

Do takiego usprawiedliwienia ten myślnik z daru y łaski Bożej przyszedł. Y miał te wszystkie sztuki tego wielkiego áktu. Uprzedził go Pan Bog w miłosierdziu swym, y wzruszył serce jego. A on się P. Bogu odezwał, dobrą wolą swoję do pomocy Boskiej y do wzbudzenia jego przykładając. Miał wiarę z którą do kościoła przyszedł: iż Pan Bog grzesznękarze, á czyni miłosierdzie pokornym, przez onego obiecanego w starym zakonie Messyaszá. Przekłł się sądow Bożych y frogosci. Nie rozpáczył, ále się chwycił nádzieie o nieprzebrány miłosierdziu Bożym. Znieiákiey miłości ku Pánu takiemu przystąpił ácz z daleká. Wyznał grzechy swoje w wieliey żałości y zawstydeniu, które ná wierchu pokazał: iż y weyrzec w niebo nie śmiał. Pořtanowił bijąc się w pierś, á z nich złości

wyganiając, á w nie dobrą wolą ná żywoć wieczny szczepiąc: áby już ináczey żył. Umýślił lichwý przeřcić, ádze wroćić, w czyřtořci żyć, jáłmuřny ubogim iáko y Zicheusz czynić. A iż ieszcze spowiedzi pořtanowionej nie byto: umýślił ořiry zá grzechy swoje przez kápfany ořárować, y tego wszystkiego co P. Bog rozkazał nie zánlechác. A P. Bog weyrzał náń, y grzechy jego odpuřcił, y odřiał go řzátá niewinnořci y spráwiedliwořci przez JEZU Chryřtá dáńá, którą potym krwíá swojá wykonał. Y wyszedł piękny, řwietny y ozdubny, y práwie odrodzony ná duszy, iáko řrebro y złoto z ognia. Y odniósł wielkie poćtechy y řádnořci duchowne, y ono serce řynowskie, w którym wořaný: Oycze, Oycze. Y dořtał ná řumieniu pokoju wielkiego. Bo ředay náń takiego grzesznika nářláadować, á z usprawiedliwieniem, y obmyćiem grzechow nářyehi, z kořciolá wychodźić.

Spowiedz.
7.
Náry řy-
wot.
Spowiedz ie-
řce nie br-
á uřlawioná

WTORA CZĘSC,

Czym ten Pharyzeusz przegrał.

NAprzód, nie tym przegrał iż dobre uczynki czynił, które tu wyliczył. Bo te Bog czynić rozkazał, y bez nich zbawion być nikt nie może, iáko rzekł: *Chceřli wniřć do kroleřwá Bořego, obowá, przykazánie Boře. To czyn á řyw bęđieř.* Y Apostoř mowi: *Udřeczenie y uřisć czynięcemu źle, á cbnwář, czeřć y pokoy czynięcemu dobrze.* Y ná řáđzie Bořym wedle uczynkow řáđzą, iáko kto dla Chryřtusa miłosierńny był. Prořno ci mistrzowie nowi z tego mieyřcá dobrym uczynom uwłoczą: iż temu nic nie pomogły. Nie pomogły: bo ich źle uřył, y z nich się hárdzie chlubił. Y drugiemi grzesznemi gárdził. Ale řáme z řiebie te enoty y dobre uczynki chwalebne řą: kto ie w wierze y w řářce Bořey czyni, á w pokorze y miłości ku bliźniemu zoláie.

Nie tylo chwalebne řą, ále wyřluzyc wieczny řywot mogą. Co się indziej lepiej utwierdza. Nie řay Boře tego y pomyřlic, co oni o dobrych uczynkách mowią, iáko ie ľudziom hydzą. řmieię mowić, iż y u řpráwiedliwego uczynki dobre, řą grzechámi řmiertelnymi. O pářczęko piekielna, iáko trudno wierzyć, áby to cřłowiek rozum máięcy być miał, który tak pilnie cřártá y piekło záleca. Peřne kártý piřná řwiętego, które dobre uczynki náń rozkazuńá y chwálą. Mořdlitwę Zbáwiciel záleca y záplátę zá nie

obiecuię: *Oćiec mój, powiáda, który widzi w tájemnicy, zápláći tobie modlitwę twoję.* Nie grzeszy tedy ten Pharyzeusz ze się modli.

O pořcie teř mowi Pan JEZUS, *iá pořt twoy, práwi, Oćiec twoy który widzi w tájemnicy zápláći tobie.* Nie grzeszył tedy ten Pharyzeusz iż pořcił. P. JEZUS jáłmuřnie takář záplátę przypisuie. A iákořby miał grzeszyć ten który dzieięćinę ze wszystkiego Pánu B-gu ná jáłmuřnę dáie? Peřnie go tedy nie to poniřyřo, iż dobre uczynki do zbawienia od Pána Boga rozkazáne, y záplátá wiecznego řywotá zálecone czynił.

Ani się tym zepřował, iesli w tych dobrych uczynkách nádzieię sobie u Pána Boga dobrá y otuchę podawał. Bo się to góđzi, y tá ieř náture dobrych uczynkow: iż czyniá u Pána B-gá nádzieię, iáko rzekł Tobiasz: *Uřanie wielkie jeř przed náynnýřym B-giem jáłmuřná, w řyřtkim co ję czynię.* Inna rzecz ieř dobrym uczynom dufác, tak iákořby już peřnie wiedział, ze Pánu Bogu przyiemne řą: y wszystko uřanie swoje bez pokory y boiáźni w nichby pořořył. Co się nie góđzi: y tym ten Pharyzeusz uřrácił. A inna rzecz ieř, z nich sobie u Pána Boga nádzieię czynić, y otuchę dobrá řumienienia. To się dobrym uczynom brác nie może. Jáko od dobrego oleyku woni, ořdegnác nie mořesz: tak dobre uczynki

Matth: 7: 1

2.
Pořt.
Marth: 6:

3.
Jáłmuřná,

4.
Nádzieię y
otucha o do-
brych uczyn-
kách.
Tob: 4:

Itřřá řecz
uczynom
duřá: á in-
řá nádzieię
z nich mieć.

Hebr: 10.

1. Joan: 3.

Cypr: fer:
de Eleemo.

Chrysoft:

Homil: 2.

ad Cor: 2.

August: in

in prefat:

Pfal: 37.

Święci otu-

chę sobie

czynili z u-

czynkow.

Pfal: 17.

Iza: 37.

Hester: 14.

Tob: 3.

1. Tim: 4.

bez pociechy y mocney nadzieie dobrej nie są. Y pismo im to daie: Mowi Apōstōl: Użaliliście się nad więźniami, y wy dacie dobr waszych przyjacieliście z weselem. A tak nie utracacie ufności waszej. Y Jan ś. mowi: Gdy serce nasze ganić nas nie będzie: ufność mamy ku Bogu. Y Cypryan ś. w kazaniu o jałmużnie napisał: Zaczyna Boską rzecz jest, najmilszy bracia, zbawienne czynienie, to jest uczynki dobre, połączni wielka wiernym, podporą nadzieje, obroną wiary, y lekarskim grzechu. Y Chryzostom święty: Prosim was bracia, abyście po chrzeście uczynki żywot mieli: a wy niedbacie o to, abyście z dobrym żywotem żąd ześli: a my pragniemy, abyście z dobrych uczynków nadzieję mieli. Y Augustyn ś. Ten, prawi, się spodziewa, który dobre sumnienie ma. A u kogożle sumnienie będzie: oddala się od nadzieje, y nie tużby sobie jedno potępienie. Aby się tedy krolęstwu spodziewał, niech ma dobre sumnienie, niechay wierzy y czyni. To Augustyn święty.

Wiele świętych dobremi uczynkami swemi otuchę sobie łaski Bożej czynili. Tak Dawid mowi: Odpłaci mi Pan Bog wedle sprawiedliwości mojej, y wedle czystości rąk moich nagrodi mi: bom strzegł drog Pańskich. To się ten zda chęcić z sprawiedliwości swojej daleko znacznie niżli ten Pharyzeusz, y jeszcze zapłaty spodziewa się dla niego. Y krol Ezechiasz śmie mowić, broniąc się przeciw Pańkie mu pogrozeniu, gdy mu umrzeć kazał: Prosi: Pamiętaj Panie jakom chodził przed tobą, w prawdzie y w całym sercu, a czyniłem to co jest dobre przed oczyma twymi. Y Hester ona pani mowi w potrzebie wielkiej ludu swego, modląc się P. Bogu: Ty wieś Panie iżem się nie kochała śluga twoją w państwie tym, y chwale, y w znakach pychy: na głowie mojej, y nie jadłam u stołu Amana, y nie piłam winą ofiarowanego bogom, y nigdy się nie uweseliłam, jedno w tobie Panie Boże Abrahamowy. Boże mocny nade wszystko, wysłuchaj tych którzy innej nadzieje nie mają, y wyzwól nas z ręki złoczyńców. Obacz iaką sobie nadzieję u Pana Bogą do wysłuchania z uczynków swoich czyni. Toż czyni y ona Sará Raguelową corką, w ciężkości y modlitwie swojej, wylicza uczynki dobre swoje: Ty wieś Panie iżem nie pożądała męża, y czystą zachowałam duszę moją od wszelkiej pożądliwości, nie mieszałam się z igrzącymi. Także y Paweł ś. otuchę sobie z prac swoich czyni, mowiąc: Dobrym robotę zrobił, skończyłem drog, nia-

rym dochował: z całym położona mi jest korona sprawiedliwości. Y Hieronim ś. napisał o Hilaryonie, iż umierając tak mowił: wynidź duszo moja, wynidź, czemu się boisz? 70. lat służył Chrystusowi, a imierci się boisz? Y Mārcin ś. także przy śmierci mowi do szatana: Czego tu staiesz krowawa bestyo? nie u mnie škodliwego nie naydzieś.

Jednak my tego nie uczym, aby kto wszystkie swoje nadzieje w śmych swoich uczynkach okrom miłosierdzia B.kiego pokładać miał: a więcej się na nie, niżli na obietnicę Boską y łaskę jego spuścił. Y owszem radzimy wedle słow Pańskich: im ich kto naywięcej ma, aby mowił: Sługa jestem niepożyteczny, com był winien tom uczynić. Aby raczy z nimi bał się sądu Bożego, aby pokorny był, y w boiżni zbawienie swoje sprawował, iako Apōstōl radzi. Ale żeby z nich otuchy sobie y nadzieie kto czynić nie miał: to brego być nie może. Y jest to przeciw naturze sumnienia dobrego: aby się weselić y cieszyć z tego co w sobie dobrego czuie, nie miało. Iako dobry pokarm wszystkie członki pośila: tak dobry uczynek wszystkie duchowne wnętrzności chłodzi. Przetoż owoc duchowny Apōstōl położył: wesele. Z pokory powinney tak zawayd mowić mamy: Nie w naszych Panie sprawiedliwościach pomiatamy, modlitwy nasze przed tobą: ale w miłosierdziu twoim. Y iako Kościół ś. się modli: Panie, ty wieś, iż żadney sprawie nie dufamy. Średnią drogą Kościół ś. idzie: nie dufa uczynkom swoim bez Boskiej łaski: nie zostaje też w nich bez nadzieie.

Jeszcze temu Pharyzeuszowi nie to szkodziło, iż dziękował Panu Bogu, iż nie był łupieżcą, niesprawiedliwym, cudzołożnikiem, iako inni. Bo to dobrym sercem każdy czynić może, bez chluby: będąc tylko wdzięcznym łaski Bożej. Gdy inne widzi pijanice, łotry, lichwiarze, złodzieje, nieczyłte, y dziękuje Panu Bogu że on takim nie jest: przyznawając Panu BOGU dar jego y łaskę, że go w tym strzegł y bronił. Y owszem za to dziękować dobrą rzecz jest y powinna. Zauważ jednak drugich upadłych a jemi nie gárdząc a za nie Pana Bogą, aby się upamiętali, prosząc.

Boże by się tak wszyscy modlić y prawić przed Panem Bogiem mogli: Dziękuję Panie iżem nie jest drapieżnikiem. O! co się tego łupieństwa nabierało między ludźmi, a zwłazcząc panny! Jakie poddanych ubogich y kmeści obłupie-

Iza:

Gen:

Cudzo-
stwo, k
rodziOfc:
Co Ph
zeusz
skadziDufam
biePych
brych
kowChry
Hom
Mat

Ita: 3.

oblupienie! iákie uciski wszędzie, ná kto-
re się u Proroká P. Bog záluie! Czemuście
wypálił winnicę moję? Łupieństwo ubogich
w domu wáśsym. Czemu uciskáćie lud moy,
y twarz ubogich kruszyć? Nie pomniá
ci pánowie, iż nie swoje ále Boże poddane
máią. Im ich Pan Bog zwierzył y poru-
czył, áby ie opátrowáli, iáko ogród y
winnicę Bożą. A oni używáią ich iáko
kupionych niewolnikow, y gorzey krew z
nich wyciskáią, zdrowie ich odeymúią, á
zá to nikomu się nie spráwuią. Przetoż
łupieństwu y krzywdom končá nie mász.

Boże by wszyscy mówić ná modlitwie
mogli: Nie iestem niespráwiedliwy, dáć
kázdemu co czyie iest, cudzego nic nie
mam. Táké się złodziejstwa między lu-
dźmi w dobrách pospolitych rokwitnęły,
táké lichwy niezbożne zágeścily, táké
potwarzy, nieuprzejmości w spráwách
wszystkich y w práwách nápełniły ziemię,
y to grzeźne kroieństwo: iż trudno poznáć
ieśli tu Chřeściánie, á ieśli Bogá znáią
ná tym inieyscu.

Boże day się ták wszystkim modlić:
dziękuję że nie jest cudzołóznik. Y ten
grzech iuż nie ma zátrzymánia żadnego,
karánia náń práwá Polskie nie máią. Sze-
rzy się wszędzie, á idzie cielesność dáley.
iuż y kázirodztwá bez wstydu, powinne
się krwie mieszáią, nie tylo cudze żony,
ále bráterkie y siostry żon swoich, y sie-
strzenice y wnuczki. Y drudzy Tureckiey
pfocie równi, żon wiele mieć się nie wsty-
dzą. A nikt nie karze o to: práwá ábo nie
máš, ábo ie duchownym odiegi, ábo o
eksekucyá trudno. Nikt mówić, nikt przy-
gánić, nikt pozwáć y czynić o spráwie-
dliwość y uczciwość pospolitą, y o prá-
wá Boże nie śmie. Može z Prorokiem
rzec: Nie máš znájomości Božey ná ziemi.

Což tedy Phárużowi temu zaszko-
dzi? Hárdość y podnieśienie z swoich u-
czynkow y spráwiedliwości: iż sobie y
swoim cnotom dufá. Czego Pan dotknął
mówiąc ná te co sobie dufáli. Co nabo-
zeństwo zebráło: to pychá rosproszy, y
iáko mol w száćiech dobrych wszystkó ze-
psuie. Y przetoż Pan táké zamknienie
czyni: Kto się podwyżša, poniżony będzie.
Z dobrego drzewá ten zły robák roście,
ktory to sámo drzewo uczynkow dobrych
psuie. Bo nayrychley się dobry w py-
chę unieśie, ieśli strożem dobrym sobie
nie będzie. Chora głowá trochą się winá
zarázi: ták hárdy trochą dobrych uczyn-
kow. Przetoż rádži ś. Chryzostom, mo-
wiąc: Zá dobre uczynki nie wyłigay zá-
pláty, ábyś wáził záplátę; znay iż táké Bo-

żę zbáwion być máš, áby on [to jest Pan
Bog] twoim się dłużnikiem zná: á nie ty-
lo zá dobre uczynki twoje, ále y zá to u-
miárkowanie twoje. Bo gdy co dobrego sprá-
wimy, mamy go dłużnikiem zá dobre uczyn-
ki: á gdy rozumiemy żeśmy nic osobnego nie
spráwili: więcej sobie zá táką myśl zástru-
gujem, niżli zá uczynki ktoreśmy uczynili.
A ták namniety o sobie rozumiec, ták wiele
wázy, jáko naywiększe rzeczy czynić. Po-
ty ś. Chryzostom.

Poniżać się bázro mamy, gdy co do-
brego w sobie czuiem, nic sobie nie przy-
pisuiąc áni síle swey, iedno łáste Božey
ktora z námi robi. Jáko Apostoł mówił:
robiłem więcej niżli drudzy, nie ja, ále Bóg. 1. Cor. 13.
Jáko Boża zemná. Bo ácz się do dobrych ná-
stych uczynkow dwie rzeczy schodzą, łá-
stá y pomoc Boža, y nászá práca y stárá-
nie: iedná łástá Boža przedniejša iest schodzą.
ich przyczyná. A przeto iey á nie sobie,
ieśli co iest dobrego w nas, przyczytáć
mamy. Augustyn ś. swym ádwersárzom Ang. cont.
ták odpowíadał: Z strony ludzkiego mnie-
Cresconiu.
mánia, mam dosyć świadkow co mię znáją: capi. 80.
z strony Páná Bogá sámo mam sumnienie,
ktore przeciw wáśsym potwarzom nieustrá-
sone nioś. Jednáć się przed oczymá wsse-
chmocnego uspráwiedliwić nie śmiem: ále
ráczey bożności miłosierdzia jego niżli sá lo-
wego ciáśnego pytánia czekam. Y Bernard Bernard: in
ś. Szkodliwe ubóstwo, niedostátek dobrych u-
Cant: fer:
czynkow: á podniośy duch, bogáctwá fałszy-
we. Przetoż Pánie y ubóstwá y bogáctwá
mi nie day, mówi Mędrzec. Szczęśliwy
kościół ktory ma záługi, dla wyługi,
nie dla hárdości. Przetoż lepiey wyłu-
gom nigdy w hárdości nie dufáć.

W tym też upadł ten Pháryzeusz, iż
sám się sádził, á sádu Božego o swoich
uczynkách nie czekał. Bo y dobre uczyn-
ki y spráwiedliwości násze sádzić P. Bog
będzie, iáko Psálm mówi. Y niewiemy
teraz zá pewne, ieśliśmy y w naywíg-
kzych cnotách duchownych, łáski ábo
gniewu godni. Wszystkó Pan Bog cho-
wá ná on czás obiawiená y sádu swego.
Przeto trudno pozwánemu, przed dekre-
Ecclesi. 9.
tem sędziiego wykrzykác. Niebezpieczno
się sámemu sádzić. Lepiey mówic z Pá-
włem świętym: Nie czuję się w niczym:
á przed się nie w tym uspráwiedliwion je-
stem: ále ten co mię sádzi Pán jest. Ná
sąd się jego stráśliwy ogládámy: á
sobie, byśmy dobrze nic ták škodliwe-
go do siebie nie czuli, nie dufámy.

Y to Phárużowi nie pomogło, iż dru-
gim gárdził grzeźnym, á w sercu go swo-
im poniżył, niewiedząc co iefczé z nie-
go być

1. Cor. 13.

Dwie rze-

czy do ná-

stych się u-

czynkow

schodzą.

Ang. cont.

Cresconiu.

cap. 80.

Bernard: in

Cant: fer:

68.

2.

Sam się sá-

dził Pháry-

zeusz.

Psálm 74.

Ecclesi. 9.

1. Cor. 4.

3.

Gárdził

grzeźnym,

Nie uczym
aby kto nysy-
kę nadzieje
u uczynkach
pokładáć.
Luc: 17.

Natura do-
brego spó-
mnienia ma
poćieche, ja-
ko złe ma
bojaźń.

Galat: 5.
Dan: 9.

Nie dufáć
bez łáski,
nie zosłá-
wáć bez ná-
dzieje.

Dziękowa-
nie mu nie
wádzilo, iż
nie był jáko
inni.

Ofc: 4.
Co Pháry-
zeusowi zá-
škodziło.

I.
Dufanie so-
bie.

Pychá z do-
brych uczyn-
kow rości.

Co łupieństwo
w koronie.

Chryzost:
Hom: 3. in
Matth.

Rom: 14.

2. Tim: 2.

go być miało, albo iaką mu P. Bóg łaskę swą do serca puścić mógł. Tę wadę nadržca Ewangelista, gdy mówi: iż Pan JEZUS przymanił tym, którzy sobie dusili, a innemu gardzili. Gdy nami wszytek świat wzgardzi, wadzić to nam nie może: ale gdy my najmniejszego wzgardzim, szkodzić to nam bardo może. *Jako ty, mowi Apostoł, sądzić maś cudzego słu-ge? ktoś nań dał tę zwierzchność? Pánu swemu upadł, jeśli upadł; a może go Pan podźwignąć.* To mówiąc, nie broni się to aby człowiek iawnego grzechu, który widzi, sądzić za grzech nie miał. Bo to być nie może, y iawno jest. Ale żeby grzesznego nie osądził, iako już u Boga potępionego: a pamiętał iż powstać może, a nie gardził bliżnim y naczyniem szkądym, które P. Bóg zaś ku czci swej obrócić wedle Apostoła może. Gdyż pokłisimy tu na drodze, powstać y poprawić się z łaski Bożej nie trudno.

O JEZU Chryste Boże mój, day mi tak uniozonę serdeczne oczy, żebym się tego nieba wstydził, gdzie ty sądziła siedzisz, co wszystko widzisz, y kárąc będziesz.

Zebym prawie te oczy na ziemię, z ktorem wzięty jest, spuścił, abym poznał zem ziemi y w nią się obroć. Abym umiał poznać proch swe y niedostarki swoje, y szpetność swoją ktorą piękny obraz twój zmazał, y duszę na chrzcieś. obmył y ozdoboną pospocił. Day mi taką ręką uderzyć się w te pierś: zebym już z nich wybić wszystkie złe myśli mógł, y nieprawości wszystkie wytrząsnąć: y do wykonania dobre wszystkie postanowienia przywieść: a rękę do serca, to jest uczynki y wykonanie do dobrych myśli y woli przyłożył. A jeśli co do dobrego we mnie z łaski twej będzie: niech się z tego nie chlubię, a tobie wszystko przypisuję. Niech pomni rozczka na czym korzeniu stoi, a zkad iej wilgotność na dobry rodzaj dochodzi. Od ciebie wszystko, y do ciebie niech się na chwałę swoją obraca wszystko. Tobie Pánie pochwała: a nam pochłabienie twarzy naszey. Nie nam Pánie, nie nam, ale Imieniu wielkiemu twemu bądź cześć y chwała y pokłon od wszystkiego stworzenia na wieki wieków, Amen.

Rom: 11.

NA XI. NIEDZIELĘ po Świątkach.

Aktor: 10.

CHodzenia Pána naszego JEZU Chrysta od miasta do miasta, od wsi do wsi, tak daleko, które się aż do Tyru y Sydonu pogranicznych miast rościagały: byłyc z wielkim utrudzeniem oney subtelney natury z Pánien- skiej krwi spoionej: ale niosły z sobą wszędzie známienite pociechy y pożytki obywatelom stron onych. *Przechodził, mowi Apostoł, czyniąc wszędzie ludziom dobrze.* Y tu nie prożnowała szczer- dra y mocna ręką jego, y dobrotliwe ser- ce jego, między temi Dekapoliczki: nie- słychane dobrodzieystwo temu nędznemu głuchemu y niememu uczynił, na przy- czynę ludzi miłosiernych. Ktorzy nie dár-

mio na taką Pánkę moc y cudá patrząc: umieli z niego powinna cześć y sławę Pá- nu oddawać; chwając wszystkie postępi jego: *Dobrze, prawi, wszystko uczynił.* Zycmy sobie tego, aby tenże dobrotliwy Pán, y mój język na naukę wászę roz- wiązał, zebym dobrze iako zbawieniu wászemu potrzebá mowil: y wásze uszy otworzył, abyście dobrze słuchali, a mo- wili z Prorokiem: *Pań mi ucho otworzył, a ja się nie sprzeciwiam.* A iá zebym mo- wic mógł: *Uczynił Pań usta moje jako miecz ostry,* któryby do serca przenikał. Mo- winy pierwey o ceremoniach, ktorych tu Pán JEZUS używa, a potym o náukách z Ewangelij.

Colos: 4.

Iza: 50.

Iza: 49.

Aktor: 1
Nowego
knu cere
monie
Augusti

PIERWSZA CZĘŚĆ, O Ceremoniach Kościelnych.

W

Oczy nami bardo bije ta- ki postępek Pánki, który około tego nędznika czy- ni. Mogąc go zleczyć ie- dnym słowem, albo dotknięciem, iako na innych czynił: tak wiele z nim pracy bierze, iakoby niepotrzebney. Wywodzi

go od ludzi, pálce w uszy jego kładzie, słinę swoją wypuszcza, y język się jego dotyka, w niebo oczy podnosi y wzdycha, y mowi, *Effeta* Co potym? zda się wzy- tko być bez potrzeby y iakieś czarowanie, iako przeciwnicy o kościelnych ceremo- niách mowią. Lecz by rozum mieli, a

na te

Co zowie
wamoniLudzka
ura, poka
zi na
wzrobu
to jest w
tu
Roznoś
remonij.
Przyrodz
ne

Ustawione

Sakram
naše ni
proste ce
monie.Sam ja
ustawił
niech
mieni

na te Pańskie postępkí patrzyli: dziwować by się nie przestali y pytać: co są y co za moc w sobie mają, te zwierzchowne znaki, bez których religia żadna być nie może.

Ca zowieśmy ceremonie.

Wiadomo tedy być ma, iż ceremonia słowem tym Łacińskim zowieś; uczynek każdy zwierzchówny z nabożeństwá czyniony; który sam z siebie nie ma żadnego innego zálecenia: iedno iż się ná cześć Bożą dzieje. Postawi kto świecę przed ołtarzem Pánu Bogu. Świeca ona nie má samá z siebie zálecenia duchownego: iedno toż, iż ná cześć Pánu Bogu gore. Jako y inne ofiary, które Pánu Bogu dają. Także gdy się klániamy y ciásem pádamy, ábo ręce podnosim; ábo się w pierśi bijem, ábo procesye czyniem; ábo się popiołem posypuiem; y święconá wodą kropim. Wszystko to zwierzchowne są ceremonie; pochodzące z nabożeństwá serdecznego, które się ná cześć Pánu Bogu dzieją; á sami z siebie nie mają zálecenia innego: y takie zowią ceremonie w piśmíe s. bez których żadne nabożeństwo tak fałszywe iako y prawdziwe być nie może. Bo ludzie nie mogą inaczej. Muszą to co w sercu mają ná wierzchu ná ciele pokázować: gdyż nie Aniołowie są z iedney tylo duchowney niewidomey natury, ale y z cieleśney spoieni.

Ludzka natura, pokazując na wierzchu to, co jest w sercu. Rozność ceremonij. Przyrodzoność.

Te ceremonie, iedne są przyrodzone; których sam rozum naucza: iako przyklęknięcie, padanie, ręce podnoszenie, oczu w niebo do Boga obracanie: co y Pogańie y niewierni czynią; y czynić w nabożeństwie muszą. Drugie są od Pána Boga samego ustáwione y nápiśane. Jakich w stárym zakonie było bázro wiele: około ofiar; około kościelnego ochędostwa; około potraw; około oczyszczenia; obrzezania; y golenia; y obmywania. Które wszystkie Pan Chrystus swym przysciem y zakonem zniósł; y święci jego Apostołowie wolnemi od nich wiernie Boże uczynili. Lecz inne nam P. JEZUS postawił w swoich Sakramentách: w miniejszej liczbie; iako s. Auguśtyń nápiśał: ale w więkšej mocy ná zbáwienie náłże: jako są, wodá chrzestná, olej á chrztyzm; chleb y wino, ręce kładzenie; y inne. Które gdy Sakramentá w nich się stáją; nie są proste ceremonie; ale znaki wielkich dárow Bożych; które się w nich dają y zamykają. O czym się ná innych mieyscach náuka czyni.

Sam je Bog ustáwił áko najprzedniejsze w kościele Bożym, które s. do zbáwienia náłżego bázro służą, y bez nich nie możemy być.

Te ceremonie Sakramentow ss. są

rych nikt ustáwić nie mógł; iedno sam Pán Bog JEZUS. Bo iako nikt łáski niebieskiej y dárow Boskich dáć nie może iedno sam P. Bog: tak też żadne stwózenie znaku takiego zwierzchnego ustáwić nie może, w którymby ona łáka y dar niebieski przebywał, y do niego przypołony zostawał. Jako przy obmyciu zwierzchnym w wodzie ná chrzcie dáie się odrodzenie y uspráwiedliwienie duszne: y pod osobą chleba y winá, Ciáło y krew Syná Bożego.

Są też inne ceremonie; które święci Apostołowie y inni potomkowie ich postáwili; y kościół ie wszytek przyjął ná cześć P. Boga; y pomocy nabożeństwá wiernych: ábo do czásu, ábo wiecznie. Do czásu; rozkazáli święci Apostołowie: aby Chrześcíanie nie záduśzonego; ani krwi żadney bydlęcy y ptásey nie iedli. Ktorá ceremonia trwała poki ieszcze Żydowskie obrzędy moc miały; y Synágożá pogrzebioná nie była; y kościół á ofiary ich trwały; żeby się byli od Ewangelij nie odrázali. O drugich Apostólskich ceremoniach które do tego czásu w kościele Bożym trwają, nápiśało wiele Doktorów; zwłászczá Bazyliusz; y przed nim Tertullianus y Chryzostom y inni. Jakie są te: iż się krzyżem s. zegnamy; iż się ná wschod słońca modlim; iż przy chrzcie wodę poświęcáją; iż poszcząc pewnych potraw mięsnych y máslnych nie iedzą; y inne: któremi gárdzić iako ieden Doktor rzekł; wielkieby szaleństwo było. Może kościół; to jest urząd kościelny porządkować ceremonie wedle czásu; ku rozmnożeniu nabożeństwá ludzkiego; y ku zbudowaniu zbáwienia: okrom wyrażistego w piśmíe s. rozkazania. Gdy y Pátryarchá Jakób; rozkazania żadnego od Pána Boga nie mając: ieszcze w przyrodzonym zakonie postáwił ceremonie; gdy kámiem podniósł z tytułem; y poświęcił; y oleiem posłał; ná mieyscu; ná którym Pána Boga widział; y mieysce ono zá wrotá Boże poczytał. Y Synágożá miała moc stáwić świętá dla zwycięstwa Judyt; y Hester; y Máchabeyczyków; które uroczyscie wszyscy byli chwáć winni: á to ich w zakonie opisanych nie było.

Doczesne ceremonie od Apostolow postawione. Actor: 15.

Inne Apostolskie ceremonie. Babil: de Spiritu S. cap: 25.

Kościół modyfikować ceremonie. Genes: 28.

Judit. Hester. Mech.

Większą moc má kościół Chrystusow ná rząd y spráwę wiernych; y do pomnożenia nabożeństwá ich. Y z większym posłuszeństwem słuchác ich winni; ci którzy im z rozkazania Boskiego podlegli. Gdyż rzeczono: Bądźcie posłuszni przelozonym waszym; y podlegajcie im. O ceremoniach

Hebr: 13. Euse: lib: 5.

Zda się nie potrzebne zbawienie

Hist: c. 25.

monią święcenia Wielkieynocy w Niedziele, iako Wiktor Papież męczennik kazał, wielkie były zamieszki w kościele. Nieposłuszne wschodnie Biskupy wyklinał Wiktor: y przeciw do tego przyszło iż słuchać musieli. Także y o chrzest heretycki y ceremonie w nim, Donatyście wyklęci są, iż słuchać niechcieli. Y około brakovania potraw, y o dni pewne świąt, wigilie, y świece, y pielgrzymowania, wyklęci są Enkratyte: iż kościoła nie słuchali. Bo y tym się zgodą kościelna utwierdza, gdy się około ceremonii, ile może być, wierni zgadzają, a wedle Apostoła wszystko się dzieje pocześnie y porządnie.

Aug: cont:

Fauft: lib:

20. cap: 3.

& 4.

1. Cor: 14.

Nie jednako
są ceremonie.

Pożytek ce-
remonii.

I.

Zupełne y
na ciele
chwały Bo-
gu oddanie.

Anielskie
nabożeństwo
Coloss: 2.

Joan: 4.

Przetoż y niektórzy czasów naszych heretycy chcieli: aby ich ceremonie prawem były utwierdzone, aby ich lada kto nie odmieniał y nie przestępował. Acz kościół Boży nie iednako o te ceremonie sądzi. O te które są około Najświętszych Sakramentów rozkazuje, aby je każdy chował, a żadna odmiana nie była. O inne nie tak dba, byle jemi nikt nie gardził, a im nie przyganiał, choć je z iakiego niedbalstwa albo z zapomnienia opuści. Dobry Chreścianin woli szkodę cierpieć: niżli najmniejszą ceremonię kościelną opuścić. Nie z niewoli iakiej, sumnienia sobie nie więziąc, po Zydowsku: ale z miłości wolnej ku Chrystusowi y jego oblubienicy.

Tych ceremonii wielki jest w nabożeństwie Chreściankim pożytek. Naprzód oddaje się jemi zupełna chwala P. Bogu, którą człowiek wedle natury swej winien. Gdybyśmy go tylko sercem wewnętrznie czcili, a ciała y rzeczy widome od czci jego są odrzucali: nie zupełnie byśmy go wyznawali y chwalili. Jako dufce tak y ciała nasze, y rzeczy cielesne a widome P. Bogu na cześć swoją stworzył: tak ze wszystkiego chce swego czynszu. Gromi Apostoł niektóre, co Anielskie iakieś nabożeństwo udawali. Pewnie tych którzy tylko wewnętrznie służyć Panu Bogu duszą chcieli: a cielesne y zwierchne ceremonie y obrządki odmiatali. Prawda co Pan mówi: *Bog duch jest y duchem go chwalić potrzebą.* Ale nie mówi: aby y ciała pomagać służby Bożej nie miało. Bo y sam Pan JEZUS wszystkie ceremonie zakonne chował, y na modlitwie przyklękał y padał. Y w dzisiejszej Ewangelii takimi zwierchnymi obrządkami chorego uzdrawia. Zaprzec się ludzkiej natury chcą, co ceremonie ganią.

Drugi ich jest pożytek, iż wzbudza-

ią nabożeństwo wiernych. Bo gdzie jest porządek, ochędostwo, śpiewanie: tam się człowiek iako iedną namową, albo kazaniem do chwały Bożej pobudza. Wi-
dzim iaka różność myśli jest: gdy kto do Synagogi heretyckiej wnidzie, ił to tylo iako w domu prostym bącząc: nic do fer-
ca Boskiego poważnego nie bierze. Ale gdy na kościół Kátolicki y jego porządek oko obroci: patrząc na wielki koszt, y ochędostwo, ołtarze, świece, chorągwie, obrazy, klęknięcia, padania, śpiewanie, wzdychanie, płakanie ludzkie: inakże mu serce uczyni dom on, y służba w nim prawie Bogu y wielkiemu Panu przystoyna. Y iako Apostoł napisał: *Padnie na twarz kłaniając się a mówiąc: iż* 1. Cor: 14.
tam prawdziwie Bog jest.

Trzeci jest pożytek, iż ceremoniami wyświadcamy wiarę naszą o wszechmo-
cności Boskiej, y ćwiczymy się w niej. Bo gdy o znaku krzyża są. trzymamy, iż może czarty strążyć: wierze naszej o Chrystusowej mocy cześć czynim: iż to tak wielki y mocny jest Chrystus nasz, iż się samey jego chorągwie wielcy mocarze y straszliwi ludziom nieprzyjaciele boją, y przed nią uciekają.

Czwarty jest, iż ceremoniami czcimy moc słow Bożego. Bo gdy wodę y zioła y inne rzeczy słowem Bożym, iako Apostoł nauczył, poświęcamy: wyznawamy, iż siła y moc jego tak jest wielka y poważna: że samo jego nąd stworzeniem wzywianie, pożytki y obrony ludziom przez one rzeczy widome daje: gdy ich skruszone y dobre serce przystąpi, a nie inaczej.

Piąty jest, iż się jemi nauki Kátolickie dochowują. Bo Augustyn święty z tego przeciw Julianowi dowodzi o działkach, iż grzech pierworodny mają: że od nich kościół czartą wyklina, y na nie chuchą, y zárzekać się im czartą przez kmotry każe. Toż się o innych ceremoniach pokazać może, iż nam całosci nauki Kátolickie dochowują, y są nam iako sol migfu y skorą drzewu.

Szofty jest: iż ceremonie rzeczy duchownych, których prości uważać nie umieją, mając staty, y czci bronią: aby w powadze swojej powinney zostawały. By się chrzest są. y ofiara przenajświętsza Ciała y krwi Chrystusowej, takimi ceremoniami zwierchnymi nie pokrywała y zdobiła: byliby w prędkiej wzgardzie, zwłaszcza u prostych. Jako Krol gdyby dworu swego y ozdoby nie miał: prosty by wie-

Wzbudza
nabożeństwo
ludzkie.
Heretycki
Synagogi, a
kościół na-
se czym ro-
żne.

3.
Ceremonie
są uginia-
cie mło-
ty.
Znak krzy-
ża l.

4.
Cześć słow
Bożego.
1. Tim: 4.

5.
Dochowanie
nauk Kátolickich.
Lib: 1. de
pec: mer.
& remiss:
cont: Julia

6.
Bronia
człowieka
rzeczy Bo-
żych.

7.
Oddział
heretykon

2. Mach:

I.
Miłos-
dzie na-
łomnem

Job:

Pożytek
człowieka
łomnem

Głuc

by wieśniak jego májestaú krolewskiego
uważyć nie umiał.

Ná koniec ceremoniami wyznawamy
Kátoliústwo náše , y dzielím się od here-
tykow, y są piátmem nášym. Gdy się že-
gnamy, gdy poły czyním čásów roka-
záných, swiętá czcimy, y inne kościelne
porządki chowamy : przed ludźmi wy-
znawamy, žeśmy práwowierni, y Chry-
stus nas przed Oycem swym zá to wy-
zna, že się jego s. kościolá nie wstydzím.

On Eleázár wolał dzieśięćkroć umrzeć,
á niż mięso ieść zákazáne : áby wyznał
wiárę swoję, á nikt nie rozumiał, iż B-
gá swego y práwa jego odstąpił. A to
była ceremonia.

A tak niedbaymy ná śmiechy herety-
ckie, ktorzy się uragáją z kościelnych s.
obrzádkow. Pátrzymy ná Pána Zbáwicie-
lá y Mistrzá nášzego, iż on ceremonie
czyni, y ná tym mieyscu : ktore kościol
s. do chrztu przykláda; z ktorých gdy oni
zártý strojá, z łámego się Chrystusa z o-
nemi Zydámi násmiewáją. Chrystus my-
tniká bijácego się w pierś chwali, sam
ceremonie kościolá stárego onego cho-

wał, sám ie czyni, y niektore ustáwił.
Swięci Apostołowie y ich potomkowie
temi ceremoniami nábozeństwo ludzkie
opátrzyli, y podniecili. Wsętych wier-
nych fercá doznaváją, iż są pociechy y
náuki y nábozeństwa pełne : iákoż iemi
gárdzić mamy ? O to się ráczey stáray.
abyśmy ich dobrze użyli. Ná nich
zbáwienia, okrom Sakrámentálných, wie-
sząc nie mamy, ábyśmy im co Boskiego
przyczýráć mieli, á wiárę nášę w nich
pokládáli. Uchoway tego Boze. Tęgo ni-
gdy kościol nie náucza. Ale tęgo náucza,
áby pierwey wiárá y nábozeństwo náše
y ferce w Pánu Bogu się sámy ufun-
dowało, y duchem jemu służyło : potým
áby ono co w sercu iest, ná ciáľá y rze-
czy zwierzchowne ku czci Pánu Bogu wy-
chodziło. A ceremonie náše, áby się zá-
lecály ferdeczným nábozeństwem, y kon-
cem prágnienia wielkiey czci Božey w
zbáwieniu nášym. Bo ináczey pożytku
nam nie uczynią y wáżne nie będą; gdyž
mocy nie máją sáme z siebie, iedno z
nábozeństwa ferdecznego, z ktorego po-
chodzą.

W ceremo-
niách mi-ry
y nádzien-
nie polá-
my.

WTORA CZĘŚĆ,

Co mamy bráć sobie ku náuce z przykládu tych Dekápolczykow,
y o tych ceremoniach Paná JEZUSOWYCH, iáko się rozumieć
máia, y iákie z nich zbudowánie.

W

Ielki przyklád mamy po-
winnego miłosierdzia, ná-
temi ktorzy o sobie rádzic
sami nie mogá; ktorých nę-
dze Chréścianin dobry má bráć zá swoje,
á nie opuszczáć takiego. Wedle Jobá: Sle-
pemú, práwi, byłem okiem, y nogá chro-
memu. A my dołóżyć możemy, y uchem
głuchemu, y mowá á ięzykiem nieme
mu : ábym mu pożyczal tego czego nie
ma, á czego mnie nie ubędzie. Ten dy-
szyć nie mógł o lekarzu wielkim Pánu
JEZUSIE : á dobrzy sąsiedzi uchá mu po-
życzyli. Ten opowiedzieć nędze swey
nie mógł, áni prosić o pomoc : á mi-
śierni ięzykiem jego byli: prosząc zá nim,
áby go Pan JEZUS uleczył. Błogosłáwio-
ny ięzyk ktory tak bráci służy. Szczęśli-
we stáranie o bliźnich, ktorým się zakon-
Boży pełni. Potrzebne miłosierdzie, kto-
rym się bliźni, práwie iáko umárlý oży-
wia. Nie pátrzymy suchým okiem, áni
proźnującą ręką, áni twárdym sercem ná
ludzkie nędze : ále ie odganiámy iáko
możem, ábo dátkiem, ábo pracą, ábo mo-

ře heretyki, ábo nieme y trudne do swię-
tey spowiedzi y chwały Božey grzeszni-
ki, nád ktorých dušną nędzę ciężzá być
nie może.

Drugiey się rzeczy od nich náuczay-
my : nie tylo zá swoje, ále y zá ludzkie
dobrodzieystwa, ktore im P. Bog czyni
y dáie, dziękowác, y sáwić dobrodziej-
wýzýłich. Bo tym się pokázue życzli-
wość y ferce bez zazdrości, prósto, y mi-
łostíá nápełnione: gdy tak zá cudze dzie-
kuiem Pánu Bogu iáko zá swoje, dobra.
Toć iest miłowác bliźniego iáko sámego
siebie, gdy to co jemu dobrze, zá swoje
dobre poczytamy : y z jego pociechy, iá-
ko z swoiey się rádujemy, y sáwim Pána
Bogá zá nie. Aby Pan Bog sáwy swey
nie trácił, gdy by y ci niewięcznemi zo-
stáwali, ktorzy jego szczodroblivosti u-
żywáją. Dawid s. y troie dziátek w onym
ogniu, y zá nieme á ducha nie májące
stworzenie, sáwi część Boská : y zá nie
bo, iż mu Pan Bog dáł taką szerokość
takie gwiazdy : y zá słońce, iż mu dáł tá-
ką iáśność y piękność : y zá morze, iż
mu dáł wielką głębokość, y tak wiele
ryb y

2.
Dzięká Pá-
nu Bogu zá
braty náše.
Rádow á się
z cudzey po-
ciechy jako
z swoiey.

Stáwić Bo-
gá zá drugie
y zá nýsytke
stworzenie
y Psál: 148.
Dan: a.

Gluchotá y dítwá. Zwászczá ówe głuche zátwárdzá-

ryb y bestyi: y zá zemię, iż iey dał obfi-
tość: y zá wszystkie bestye, iż každy dał
swoje dary y żywność. Dálekó więcej
zá ludzie Pána Boga chwalić mamy, kto-
rym Pan BOG hojne swoje łaski dáie.
Czym pewni będziem, iż też nam szco-
drobliwey ręki swoiey užyczý, ieśli z taką
miłością zá bliźnie dżigkować będziem,
mówiąc: wszystko dobrze spráwił.

3.
Zakazania
o sławę Pán-
ską nie stu-
chają.

Wrodzona
wdzięczność
chce co czy-
nić ku do-
brodziejowi.
Psal: 144.

Rozmáite
działa Boże
y dobro-
dziejstwa.

A pátrzy y ná bázienie á rozum tych
ludzi: Pan im zakazuje áby go nie ślá-
wili: á oni tak Pánskie wykłádają rozka-
zanie. Ty iáko mądry y pokorny dobrze
czyniś, iż ludzkiey sławy nie prágniész,
u Boga iá sobie śkárbiąc. Ale my słuchác
cię w tym nie móžem: ábyśmy przeci-
w dżięczności nie zgrzeszyli: zápomínając
dobrodzieiá swego, y nie oddájąc mu te-
go co tylo dáć móžem, y cośmy są win-
ni. Pieniędzy zá takie dobrodziejstwa nie
bierziesz, ciężaru ná nas żadnego nie kłá-
dziesz: Czymże powinny y wrodzoná
wdzięczność oddáwać, á swej chuci y
miłości ku tobie, wielki dobrodzieiu, do-
fyc czynić mamy? Jedno żebyśmy ślá-
wili wielkie spráwy twoje, iáko iest piśano
w Psalnie: *Národ y národ chwalić sprá-
ny twoje, y moc twoje opowiadáć będą,
o wielmożności chwały twoje mówić, y tuda
twoje śláwić będą. Boś miłosierny Pan y
śłoki wszystkim, y miłosierdzie twoje ro-
ściżga się y wylewa ná wszystko stworzenie
twoje. Same dziełności twoje niech cię
chwalą, y święci twoi niech bógosławią,
y ludziom opowiadáją moc twoje, y chwałę
krolestwa twego. Dobrześ wszystko spráwił,
y słuch dółś głuchym, y mowę niemym.*

A iż rozmáite są spráwy Boskie. Je-
dne niewidome: iáko niebá gorne, y
krolestwo onó. Drugie nierozumiane, kto-
re wierzym, ále ich nie rozumiemy. Jáko
są tajemnice zbáwienia nášzego y wiáry
nášzey, y náuki kościelne. Drugie są
ninieysze dobrodziejstwa Boskie, które
záwždy w ręku piástuem, y onych užy-
wamy. Drugie są które się nam zdádzą
niepotrzebne: iákich wiele widzim w stwo-
rzeniu jego. A drugie, które nam ciężkie
y przykre: iáko szkody, nieszczęścia, nie-
mocy, krzywdy, które Pan Bog ná nas do-
puszcza. Wszystkie záraz te spráwy Boże
ślawmy, mówiąc: *Dobrześ wszystko uczynił.
Wszystkie twoje postępy Pánie, spráwiedli-
wości, prawdy, y miłosierdzia pełne.* Y kie-
dy karześ y plagami twemi náwiedzaś,
nie day Boże, ábyć kto przygániał. Wszy-
tkie święte y spráwiedliwe twoie postępy
chwalic, á tajemne sądy twoie wykłádać
winniśmy. Krol Ezechiasz, gdy mu Pro-

Isa: 37.

rok powiedział o ciężkich przypadkach
domu y potomstwa jego, rzekł: *Wszystko
dobrze. Nie mam czemu przygánić, záflu-
żyliśmy więcej.* Y Dawid mówi: *Dobrze
Pánie żeś mię poniżył, ábym się náuczył u-
spráwiedlinienia twego.* Y Heli, gdy mu
o jego złey śmierci synów jego powie-
dziano od Pána Boga: schyliwszy głowę
rzekł: *Pánie jest, niech czyni co dobrego
jest w oczách jego.*

Ná koniec y w tym ludzi tych náslá-
dować pożytecznie iest: iż oni nie tylo
ślawili spráwy Boskie, ále się im też dżi-
wowáli y przypátrowáli. Ná czym wiele
do mądrości duchowney, y rospalenia
serc nášzych ku Pánu Bogu náleży. Bo
wiele nas co chwálím Boskie spráwy: ále
się im nie przypátруем. Połykamy nie
żuig: anáści tey nie rościeramy, áby
nam lepiey woniáła. Dawid mówił: *Obi-
czę Pánie spráwy twoje, mieśiąc y gwiázdzy
któreś fundował.* Y Prorok mówi: *Iż zie-
miá spustoszeje, dla tego iż się nikt nie
przypátrowuje spráwom Bożym áni ich uważa.*
Dziwowanie takie przymnáza wiáry, y
śládk do rzeczy duchownych czyni, y do
poznánie głębszego Boskiey mądrości y
dobroci przywodzi, y rozum duchowny
oświeca.

Pátrząc tedy ná te postępy Pána ná-
szego, y dziwuig się im, myślim: Cze-
mu Pan tego nędznika od ludzi wywo-
dzi? Myśl, á Pániská spráwę chwáląc
proś, áby iá tobie rozumieć dał. Domy-
śláć się móžesz duchowney przyczyny: iż
grzesznego trudno miedzy złym towa-
rzystwem y przy wabách do złego leczyć.
Wychodźcie, woła Anjól, z Bábilonu.
Abrahámá Pan Bóg z złego miásta Ur
wywiodł, y nie ukazał mu łaski áz się
ztamtád wyprowadził. Moyseszy był ná
Egiptu nie odbiezał: P. Bogáby był ná
puszczy nie widział. Trudno miedzy lu-
dźmi świeckimi, duchownym się śláwać,
á ich się grzechámi nie mázac. Same
przyczyny do złego, w grzech wprowa-
dzáją: kto ich nie odmiátá, trudno upá-
dku uycć móže.

Dawid máiąc ná się wielkiego nie-
przyaciela Saulá, práwie mu w ręce
wchodził, gdy się w jego ziemi krył, po
gránicách y gorách wieszał: y máło kil-
kákroć w ręce jego nie wpadł. Áz sobie
pomyślił: wpádnę iá kiedy w ręce tego
Saulá. Izáli nie lepiey ábym do cudzey
ziemie uciekł, do Philistynów, áby o mnie
strácił Saul nádzieigá szukác mię po grá-
nicách prześláł. Acz miał pewną od Pána
Boga pomoc: przedsię szródkow do strá-
ży swey

Psal: 118.

1. Reg: 3.

4.

Dziwowanie
y przypátro-
wanie sprá-
wom Bo-
żkim.

Psal: 8.

Jerem: 12.

I.

Czemu Pan
tego chorego
od ludzi wy-
wodzi.

Grzesznego

trudno le-
czyć mie-
dzy towa-
rzystwem.

Genel.

Exod: 3.

Uchodźcie

przyczyn
do grzechu.

1. Reg: 27.

Ephes:

ży swej nie opuścił : a przystęp do złego opuścić wolął, niżli w niebezpieczeńści się wdawać. Bo ten pomocy Bożej godny nie jest, który sam chcąc w pokusy idzie, a przyczyni sobie do złego nie oddala.

Jeszcze się dziwuymy : Czemu Pan pálce temu w uszy kładzie? iżali słowem zaraz słuch u mu dać nie mógł : a pálcow kładzenie co pomaga? Daś znać P. JEZUS, iáko grzesznego pierwej y pilno bázro potrzebá ná uszy leczyci : áby głosu Bożiego dobrze słuchać mógł. Bo tacy máiąc uszy nie słyszą, gdy Pan Bog mowi, gdy straszliwemi swemi sądy grozi, gdy wielkie dary swe nawroconym obiecuje, gdy ie do posłuszeństwa y zakonu swego wzywa. A oni uszu nie máią, zátwárdzili, iáko węzowie głuchemi się czynią, y zátułali słuch swój, iáko Psálm mowi : a słuchać nie chcą, iedno klámskwá, báśni, pochlebstwá, y pokus á zdrád szatánkich. Ná to máią uszy. Ale nie ná to dáne są. Potrzebny bázro zmyśł, bez którego wiárá być nie może, áni pokutá. Y ówšem iáko ná roli gdzie nieśiecia, rodzić się nic dobrego nie może : ták ná sercu, ná ktore przez ucho słowo Boże nie pada, zbáwiennego nic nie uroście. Wielki dar jest Duchá s. y práwy pálec Boży, gdy P. Bog sam uszy ótwarza grzesznemu, y nápráwia ie, áby słuchał czego słuchać. Jáko sam mowi : Kto ma uszy do słuchania niechay słucha. Zá co Prorok dżigkuie mowiąc : Pan mi ucho ótworzył, á ja mu się nie sprzeciwie. O Boże ótwórz ták ucho moje, áby mi tobie wśeláką powolność oddawał.

Dziwuymy się, czemu śliną swoją ięzyk się tego niemego dotyka. Domyślić się z dárú jego mozem : iż nikt dobrze ięzyká swego użyć nie może, komu Pan Bog mądrości swej nie udzieli, á kto iej od Páná nie uprosi. Bo głupi iáko może dobrze mowić? lepiej iż milczy. Z iáką roztropnością y báčeniem mamy ótwárzać usta náše : przestrzegł nas P. JEZUS gdy pogroził : Iż z każdego próżnego słowa mamy dáć liczbę Pánu Bogu ná sądzie jego. Apostól sam pełny mądrości Bożej, przedsię wiernych ó przyczynę prosi : áby mu P. Bog dał dobrze mowić, ná ótwórceniu ust jego, mowić ták iáko potrzebá mowić. W czym jest trudne bázro umiárkowanie. Bo mowić wiele mozem : bez pożytku, z obrażeniem á nie z zbudowaniem drugich. Mowić zaś mniej mozem niż potrzebá : bez ukarania, bez ná-pominania : ábo gdy surowszych ábo łagodniejszych słów potrzebá, á zwłászcza

ná nápráwę duchowną. Łáski wielkiej Boskiej y mądrości potrzebá do tego miárkowania. Jáko sypánie prochu, do strzelania y do ugódenia w ptáka miernej miáry chce : żeby ábo nie przesypał, y pták się w niwecz nie obrocił : ábo kulá do niego nie doniosł.

Obádwá te zmyśły, słuch y mowá, spóione z sobą są, á ieden drugiemu pomaga. Ucho czego do serca przez słuchanie nábierze, to wypuszcza usły. Jeśli mądrości słuchając y nábywając nákládzie, to też y mądrze mowić będzie. Jeśli głupitwá y plotek y złego náśienia w się przez ucho nátká : toż z ust wypuszczać będzie. Jáko sam Pan mowi : Iż w obfotóli serdecznej, usta mowią. Dobry człowiek z dobrego skárbu swego dobre rzeczy wypuszcza, á mowi. A zły z złego skárbu swego sercá, złe mowi. Kto czosnek jádł, czosnkiem pucha : á kto rożá ábo cynámon, ták mu wonia z ust wychodzi. Przetóż pilno się stáraymy, ábyśmy przez ucho, dobre rzeczy w serce kładli, y skárb dobry ták zákládli y nápełniáli : zá tym w úściech y ięzyku, náše wśytko dobre mądre y pobożne ku zbudowaniu wychodzić będzie. O obojgu zmyśłu Mędrzec

Y temu się jeszcze dziwuymy, czemu Pan JEZUS w niebo weyrzał. Nie nówiná to byłá Pánu ktory wśyték ták mieszkał : ále przy nápráwie y uzdrowieniu tákich niemocy á zwłászcza dusznych, y przy káżdey trudney u ludzi rzeczy : Z niebá pow niebo pátrzyć á ztamtád pomocy szukać, náuczył nas. Gdzież indziej oczy y myśli náše obráć mamy w káżdey potrzebie, iáko do Oycá y Páná y obrońce

Náuczaymy się pátrzyć w niebo : Bo ták jest

Jezyk z uchem spójny.

Matth: 12.

Ecclesi: 28.

Iza: 50.

4. Czemu w niebo meyrzał.

Psal: 122.

Náuczyć się

Psal: 122.

Reg: 3.

4.

Dziwowanie przypatrzenie spráom Bo- kim.

Psal: 8.

erem: 12.

I.

Czemu Pan ego chorego ludzi wy- wodzi.

Grzesznego

rudno lo-

zyc mie-

zy towa-

zysławem.

Genef.

Exod: 3.

Roztropność

na ięzyk u-

żywanie.

Matth: 12.

Uchodźcie

przyczyn

o grzechu.

Reg: 27.

Ephef: 6.

w niebo pã-
trzył-

tãma iest oyczyznã nãszã y wrodzone mieysce nãsze. Jãko rybã do wody pãtrzy, bo tãma iey wrodzone mieysce : iãko ptãk do powietrza, iãko sprãcowãny nã drodze do koñcã drogi swej : tãk my do niebã. Bo to iest przyrodzone mieysce nãsze, y koniec tey ciẽszkiej drogi nãszej. Gdzie kto skãrb ma tãm w ten kãt rad pãtrzy. A my gdzieśmy skãrby nãsze zãkopalĩ? izãli nie tãm gdzie Chrystus skãrb nãsz jedyny y nãdzieiã kroluie? tãmże rãdzi pãtrzymy. Ochãdazamy oczy nãsze tym piẽknym pokryciem pãlacow y zamku niebieskiego. O Jãko piẽkne słońcem y gwiazdami ozdobione, o iãko bãrzo miłe nã nie pãtrzyć, ã w nocy zwãszczã, gdy nã modlitwẽ wstãpiemy. A coż gdybyśmy sãciãny sãme y to co w nich iest widzeli? O jãko chwalebnie o tobie nam powiãdãjã, miãsto miłe Boże. Dãli Bog tãm uyrzym to, o czymẽśmy slyszeli y wiãrẽ mieli, y poznamy, że nam ty siãczney czẽści y mniej nie powiedziano.

Psal: 86.
Psal: 47.

5.
Czemu Pan
westchnãł.

Nã koniec dżiwuie my siã, czemu westchnãł P. JEZUS. Zãluie iz nẽdzny człowiek w tãkie ciẽszkości wpada, iz go tãk czãrt zãraza nã duszy : iz mu odeymuie drogi do zbãwienia jego, ktore sã z slychãnia y wyznãnia : iz go człowiek nã zle woli slychãć, nizli Pãnã Bogã nã swe wieczne dobre : iz woli mowić czego nie potrzebã, zazãzy, zdrãdy, fałsze : ã zãmilczec czego potrzebã. Uczmy siã y my wzdychãć ã iãko gołẽbie ięczec, wspomniãwzy nã nẽdze nãsze y bliżnich nãszych, y kościolã Bożego, y krolstwã tego

Uczmy siã
wzdychãć.

y Rzeczypospolitey nãszej. O iãkośmy ponizeni y posromoceni w grzechãch nãszych, ktorym liczby nie masz. Nãmnożyło siã miedzy ucznie Chrystusowe okrucieñstwã, y niemilošierdzia : niepodzwignãć upãdłego, ãle popchnãć potoczonego umiemy. Nie nãuczyliemy siã iedno ubogie podãdãne trãpić, sãciãkãć, łupić, rowne sãsiãdy zdrãdzãć, oszukiwãć, lichwãmi uciskãć. Rzãdki ktoby rzekł : Jerem: 5, com uczynił? wszyscy trwãjã we złości, ã iãkomstwo, iãko mowi Prorok, nã gło- Amos 9, wie u wszystkich.

Przetoż nie mamy pociechy : Kościol Chrystusow upada, herezye głowy podnoszã, y wnetrznosci zdrowia nãszego psuã. A Turcy kwitnã, y krzyż Chrešciãñskiej sławy depcã, y tãk wiele krolstw Chrešciãñskich gubiã. Chrešciãñscy pãnowie niezgodni, ieden drugiemu wydzierã, zayrzy, podniešć siã nie da. Kãdzy swej hãrdosci pilnuie, y o swoje siã boi: ã o chwãlẽ Chrystusã Bogã swego y podwyzszenie iey niedbã. Tã trochã Chrešciãñskich krolstw kãcerstw zãrãzona, zãcznie ginie, y pokarãna być ich niezbożnošć mušĩ. Jãkoż tu nie wzdychãć, y plãkãć, y boleć iãko rodzãca. Krolu nãsz J E Z U, pomni nã czẽšć swoig, odnow uszy nãsze, ãbyśmy zakonu twego dobrze slychãjãc piłno go peñnili. Odnow ięzyki nãsze, ãbyśmy dobrze ku zbudowãniu bliżniego, ku czci y podniesieniu chwãly twoiej mowili. Ktory kroluieš Bog prãwy z Oycem y z Duchem ś. nã wieki, Amen.

NA XII. NIEDZIELĘ po Świątkách.

Z Wielkimi Proroki y Krolmi ubogie y proste ucznie swoje nie tylo zrownał P. Jezus, ãle ie szezẽściem nãd inne przełoczył: dla tego, iz to czego oni nabożni Prorocy, Abrahãm, Izãák, Jeremiaš, y inni, y nabożni Krolowie oni, Dawid, Sãlomon, Asã, Abia Jozãphãt, Ezechiasz, Jozyãsz, y inni z wielkã tełknošciã prãgneli, ã doczekãć siã nie mogli: nã to oni pãtrzyli y tego slychãli. Wszystkich stãrych sãwitych oycow, w tey nẽdzy sãwiãtã tego, w tych grzechãch, y smierci, y boiãżni mocy szãtãñskiej piekã, tã iedyna byiã nãdzieiã y pociechã: przyšcie nã sãwiãt Messyãszã y on szezẽśliwy czãs, ktorego tu nã sãwiãt z niebã zstãpić y mieszkãć z ludźmi miãł. Kãdzy sobiẽ tego żyezyl, ãby byi onego wieku doczekãł. Lecz to szezẽ-

Jãko przy-
šcia Mesyã-
sa czekali
Sãwiãci.

šcie nie pãdło, iedno nã te wzgãrdzone u sãwiãtã ubogie ludzie. A choçẽ Pan rzekł : Błogosławieni ktorzy nie widzeli ã Joan: 10, unvierzyli : chwãlãc nas ktorzyśmy nã słowo tych uwierzyli, ktorzy sãmi widzeli: iednãk oni szezẽśliwi byli, ktorzy oboig szezẽśliwošć rzecz mieli : y widzeli człowiecznošć nãd inne co Pãnã nãszego, y wierzyli w Bosstwo jego. nã Chrystus. Ktorzy nie tylo sãmi dla siebie widzeli: sã nã ziemi ãle ãby y nas w wierze umocnili, ã mo- pãtrzyli. wić bezpiecznie y prawdziwie mogli : To i. Joan: 1, nam opowiãdamy nã cośmy sãmi pãtrzyli, y rękã siã dotykãli. Przetoż z szezẽściem Apostolkim y onych uczniow Pãñskich, nikt nie zrowna. Lecz to ich szezẽście niechyim byi nie plãciło : gdyby byli przykazãnia Boskiego nie peñnili, y Pãnã Bogã swego z cãłego sercã, y bliżniego iãko sãmych

Proszę
Bog
płeni
przyk
nia Bo
Joani 13

Luter:
de liber
te Chri
Infr: c.
Calvin:

Matth:

Pełnien
zakonu
tego zã
jest.
Matth:
i. Joan:

Philip:

Ezech:

Deut:

Co m
chowa
przyk
nie B
Joan:
Rom:

Joan:

Prošebny to
Božské bez
přibízení
přikazá-
nia Božského.
Joani 13.

Jerem. 5.
Amos 9.

kořámych šiebie nie miřowáli, żywotáby
byli wieczného nie otrzymáli. Jáko y ná-
šze šťastie nie tym się kończy, iż Pána
nášzego JEZU Chryšťa y Bogá w Troy-
cy jedyného znamy y weń wierzymy, y
tájemnic jego wiele wiemy: ále tym gdy
czynim to co wierzym, wolá Božá uczyn-
kiem peřním. Jáko Pan rzekł: *Wiedzie-
to, ále błogostánnieni bęďtecie jeśli to uczy-
nicie.* O uczynku się pyta ten uczony:
Co czynięc żywot wieczny otrzymam? To

niech będzie nášze pytanie y stáranie ná-
šze: co czynić: gdyż iuž wiemy co wie-
rzyć. A iż ci nowi mistrzowie serce nam
psuá, mieniąc iż zakonu Božého który
ná miřości Bogá y bližniego náležá, wy-
peřnić nie mořem: pokařem w tey czę-
ści pierwfzey, iż zá pomocá Boskú mo-
řem. A potym iáko się do miřości Božey
wzbudzić, gdy idy odstápm, iáko się le-
czyć zá podřwignieniem tego Sámáryta-
ná mamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ, O wypełnieniu zakonu Božého w miřości Bogá y bližniego.

Luter: libi
de liberta-
te Christ:
Inšt. c. 14.
Calvin: 3.

MOwíc śmieią ci ľudzie od
kościółá odpádl: że to
człowiekowi niepodobno,
u którego wfzytko co po-
cznie by náylepszego grzechem iest: áby
miał wypeřnić zakon Božy. Dofyć že ná-
wiárę jego Bog mu pokrywa grzechy, y
dáie mu syná swego spráwiedliwość. Lecz
z tych słow Páńskich ináczey się pokázuie.
Nie mowi Pan: Wierz á żyw będzieš:
ále, *To czyn á żyw będzieš.* Czego y ná-
drugim mieyscu popráwił, ná pytanie o-
nego mřoździeńcá. *Jeśli chceš wnieř do ży-
wotá: chowáy přikazánie Božé.* Muři ie
tedy: chowáć y peřnić ten co zbáwiony
być chce. A iż nie iest niepodobne ku wy-
peřnieniu, ále ráczey fáne temu który z
sercá zbáwienie swoje miřuje: Mowi já-
śnie P. JEZUS: *Poděćte do mnie, bo já rzé-
mo moje řodkie, á ciężar moy lekki.* Y Jan
ś. pošiláiąc wierne do peřnienia zakonu
Božého, piřze: *Iž přikazánie Boskie čiř-
řkie nie řá.* Y Apostoł mowi: *Mogę wfřy-
tko w tym który mię potwierdza.* Ná co
byłá y obietnicá Boža w stárym zakonie.
U Ezechielá mowi P. Bog: *Duchá mego
pořořę miedzy wámi, y uczynię to ábyście
chodřili w přikazániu moim, y strážili ře-
řadow moich.* Y Moyses mowi: *Obrzeře
Pan Bog serce tvoje y serce nářiená tve-
go: ábyś miřował Pána Bogá ze wfřytkého
sercá tvego y duře tvojey.*

Co miřuje
chowáý
přikazá-
nie Božé.
Joan: 14.
Rom: 13.

Szczęśliwi
máá inne co
ná Chryřtu-
řá ná řiemí
pátrzyli.
Joan: 14.

Joan: 15.

A k temu pokázuie się z pířmá, iż ci
ktorzy miřuiá Pána Bogá, chowáią y peř-
niá rořkazánie jeho řwíęte. Jáko Pan mo-
wi: *Kto mię miřuje, rořkazánie moje cho-
wa.* Y Apostoł mowi: *Kto miřuje bližnie-
go, zakon wypeřnił.* Jákož ci śmieią mo-
wić, iż się wypeřnić nie moře? Jáko się
tych słow Páńskich y Apostolskich nie
witydžá? Tořmy iuž nigdy nie mogli áni
Pána Bogá miřowáć, áni přyiácielmi je-
go zotáwáć, gdyż tak mowi: *Wy przy-*

Rr 2

*řáćiele moi jeřtecie, jeśli czynić to bęďte-
cie com wám rořkazał. A to jeř rořkazánie
moje: Ábyście się řpolnie miřowáli.* Wiele
iest do tego řwíętych ľudzi, o ktorých
řwíádeczy pířmo, iż byli dořkonáli w peř-
nieniu woli Božey y zakonu jeho, y wy-
peřnili zakon Božy, y z cálego sercá Pána
Bogá miřowáli. Noe, mowi pířmo, *był mřá
řpráwiedliný y dořkonáý.* Y Abrahámowi
mowi Pan Bog: *Chodř přede mná, á bęď
dořkonáý.* Y Dawid o sobie mowi: *úbie-
řáłem drogę rořkazáň tvojich, gdy ř rozře-
řzył serce moje.* Y o nim Pan Bog dáie
řwíádecтво: *Nie bylěř jáko řlugá moy Da-
wid, který řržegł rořkazánie mego, y cho-
dřil zá mná z cálego sercá swego, czynięc
to co mi się podobálo.* Co řwíádeczy pířmo
o Jozuem, y o krolu Ázie, y o Jozyařzu,
y o innych. Lecz y řam Pan Bog o swo-
ich uczniách mowi: *Twoi bylř y mrieř
je dař, y rořkazánie moje záchowáli.* Ná-
koniec Ezechiař się krol chlubi, *iž chodřil
před Pánem Bogiem w prawdě y w cálym
sercu: y czynilem, práwi, to co jeř dobre-
go w oczách tvojich.* A pewnie nie řklámař,
Bo go wyřuchář Pan Bog, y uzdrowil,
y řmierć mu přewlokł.

Genesi. 6.

Genesi. 17.
Přal: 18.

3. Reg: 14.

Joan: 17.

Iřai 38.

By się wřdy wfřydřili y Oyćow řwíę-
tych. Ále iáko im uwieržá, ktorzy pířmu
ś. y řámemu Pánu Bogu wierzyć niechcář
Mowi ř. Bázyliusz: *Nierbořná rzeká mo-
wić, áby Duchá ř. rořkazánie byly niepodo-
bne.* Y Chryřostom ř. *Nie řáduy się ná P.
Bogá: nie rořkazuje on rzeczy niepodobných.*
*Wiele ich jeř co y wřeczy czynię ná roř-
kazánie.* Bácz co ten řwíęty nie bez przy-
czyny mowi: *bo řá řády Chryřtusowe nie
rořkazáne, ále řádzone, iáko řyřtořé y be-
žeřřtwo: á wřdy y to drudzy peřniá, choć
nie rořkazáno ále řádzono.* Y Auguřtyn ř.
náučza: *Pan Bog nie rořkazuje rzeczy nie-
podobných, ále rořkazuje upominá, ábyś y
to czynil co mořeř, y o to přoiř ezego nie
mořeř.*

Přal: Ora-
tione in il-
lud Atten-
de tibi. Ad
1 im.
Chryř. Ho-
mil: 8. de
penitent.
Řády Božé
bez rořka-
zání.
Auguřt de
naturá &
gratia c. pi-
43.

Czynić co możesz, aby cię do wypełnienia wspomógł. Pewnie nieszumi siłami nie mogę: ale z pomocą łaski jego, przez drogą krew y zasługę Syna Bożego nam daną, wszystko mogę. A chociaż często upadamy, ale zaś powstaniemy, y przez pokutę zbywamy grzechow, pełniąc iednak co jest rozkazano.

Nic niepodobnego nikt mądry nie rozkazuje.

A k temu rozum sam ukazuje, iż zakon Boży dany jest na pełnienie, y obowięzuje człowieka P. Bóg pod wiecznym potępieniem, aby chował to co on rozkazał. Jesliby był niepodobny: toby było próżne obowięzanie nań: bo ikt na rzeczy niepodobne obowięzany być nie może. Y nie byłoby na świecie tyranstwa większego: iedno gdyby kto co dąć kazał, y zaś to kazać chciał, czego kto nie ma ani mieć może. Káže Krol y przyiściom swoim, y dworowi swemu dąć trybut, taki iakiego nie mają, y o to tracić ie chce: a co może być okrutniejszego? Takie okrucieństwo przyczynić P. Bogu iaka jest krzywda niewyśławioney dobroci y mądrości jego?

Rom. 6.

Ná coż nam męka Chrystusowá y łaska przez wysługi jego dana służy: iedno ná to, iako Apostoł mowi, aby zakonne usprawiedliwienie w nas się wypełniło? Ná cośmy się y synmi Bożymi stali: iedno abyśmy wolą dobrego Oycá naszego pełnili? Ná cośmy z Bogá urodzeni, iedno abyśmy nie grzeszyli? Jáko Jan s. mowi: Kto urodzony jest z Bogá nie grzeszy: ani może grzeszyć, z strony takiego rodziń, bo się z Bogá urodził. Taki śmiertelnie grzeszyć nie może: byle łaski Bożey wzywał, a sam się do tego przyczyniał.

Aktor. 15.

Járzmo starego zakonu pełnić się nie mogło.

Co mówią z Dzieciow Apostołów, gdzie Piotr s. mowi: Czemu chcecie kłaść járzmo na szyje uczniow, którego y my y oycowie nási nosić nie mogli? Pewna rzecz jest, iż Piotr s. tam mowi o ceremoniach zakonu starego, które uśc miály, y ná które już nie byli winni wierni: które były dosyć ciężkie y trudne, dla rozmaitości y wielkiej ich liczby, trudności y obowięzkow. Bo tam sżo o obrzezanie które skázili swym dekretem Apostołowie, y przy nim insze obrządki, trzy tylo rzeczy zostawiwszy: Nieczystości z wolnemi personami, czego sobie Poganie zá grzech nie mieli, iedzenie dawionych rzeczy, y iedzenie krwie: aby do czasu od tego się wierni z pogánstwá powściągáli. To tylo, prawi, potrzebá wam chować. Jeśli to rozumieli y o rozkazaniu prawi do dobrych obyczajow mówiącego, które *Moralia* zowiem, które wieczne jest y zázwdy trwa: toby się

Apostołowie nie zjgli z nas prawa do mówiącego, które *Moralia* zowiem, które wieczne jest y zázwdy trwa: toby się

godziło zabijac, y cudzołożyc, y kraść. Ale Apostołowie o tym nie myśleli, aby to prawo było cięższe, abo chować się nie mogło. O ceremoniach tylo rozumieli, które do czasu trwać miály, a trudne y ciężkie były.

A to co Apostoł mowi: *Wola zostawa przy mnie, ale wykonania nie nadyię: Nie szczęśliwy ja człowiek, kto mię wybawi z ciała tej śmierci.* Mowi tam Apostoł o żądliwości, która zázwdy w ciele naszym y w usprawiedliwionych y świętych ludziach zostaje. Ktorą każdy czuje ale ná nie nie przyzwala, y przeto grzechu nie ma. Jednak święci radziby iey w sobie nie czuli: y zaś nieszczęście to sobie poczytali, iż tę żądliwość y złą chuc w sobie mają y cierpieć iá muszá. ale od tego nieszczęścia wolni być nie mogą. Chcieliby ale nie mogą: bo Pan tę żądliwość zostawił, ná ćwiczenie cnot y záplátę pohamowania. Boby wysługi nie było, gdyby wojny y trudności nie było. Lecz o przykazaniu Boskim do obyczajow które wiecznie się chować ma y może, tam nie Apostoł nie rozumiał: aby go zaś pomocą Boską wypełnić nie miał. Y owżem mowi: *Wszystko Philip: 4. mogę w tym co mię potwierdza.*

A to co Jan s. mowi: *Byśmy mówili że z grzechu nie mamy, sami byśmy się zwodziłi.* Y Jakub s. *W wielu obrazamy się w siebie.* Jacob: 2. To się rozumie o grzechach powziędnych, bez grzechow powziędnych być nie mogą, dla których zázwdy mówić nam kazano: *Odpusć Oycze nasze winy.* Które grzechy nie szkodzą pełnieniu przykazania Bożego, ani utracią łaski Bożey y sprawiedliwości. Bo nie są ná śmierć ani ku potępieniu. Których też co dzień y zázraz sprawiedliwy zbywa.

Nie dáy tedy Boże słuchać tych tak złych Doktorow, którzy nam rozpacz tę czynią: iż wypełnić zakonu Bożego nie mogę. Ktorzy Páná Bogá takim okrutnikiem czynią: iż to rozkazuje y zaś to bázro karze, czego ludzie czynić nie mogą. Ktorzy tak łaskę y mękę Syna Bożego y skutek iey utracią: abyśmy z niey takie y siły y mocy dostawać nie mogli, ktoraby wolą Bogá y Oycá naszego wypełnił. A iakoż ci ludzie do cnoty y pobożności serca ludzkie pobudzają? o iako ie do swej woli y przestępstwa pędzą? iako owi co w wojszcze strážą, y złe serce żołnierzom czynią, aby uciekali, a nie sobie męskiego nie poczynali. Się nieprzyjacielską ukazują: a się krolá swego y dáleko mocniejszy wojska jego poniżają.

WTORA

WTORA CZĘŚĆ,

Jáko się do miłości Bożej wzbudzać, y gdy jey odstapim iáko się leczyć mamy, zá podźwignieniem Sámárytaná nášego.

Rom: 7.

Pożądli-
ni nie mo-
żem zbyć,
e iá nie jest
rzeczem.

Heretycy nie
mogą z cale-
go serca Pa-
ná Bogá mi-
łować a Ka-
tolicy mogą.

Philip: 4.

Joan: 1.

Jacob: 2.

Bez grze-
chow ponie-
sienic być
nie może.

Hebr. 12.
Miłujem
śmiętnie do-
brodziejce.
Ephes: 3.

Bestye mi-
łują dobrodzie-
je swoje.

Num: 16.

Joan: 15.

Psal: 103.
Miłujemy
co dla nas
Bógody podę-
muję.

Syn Boży

JAko się do miłości Pána Bogá ná-
szego pobudzać mamy, o tymby
miały być wszystkie myśli nasze.
Niech nam ci desperáci myśli nie
psują, iákobyśmy Pána Bogá z cá-
łego serca miłować nie mogli. Niech
nam tey słodkości gorzkością nie czynią.
Niech nas nie strážą, y z tego wdzię-
cznego bázro járzimá nie wyprzegają. Jeśli
oni zwątpili o sobie iáko ci co z łaski
Bożej wypádlí, y z uczestnictwá wyřlugi
y męki Chrystusowej. [w cieie jęgo, kto-
ry jest kořció ř. nie będac] y Duchá ję-
go ř. nie máiac: my nigdy zwątpić nie
możem, ábyśmy zá pomocá łaski jęgo,
y bránia síly z wyřlugi męki y krwi ję-
go, zá wlianiem w sercá naše Duchá mi-
łości jęgo: wypeřnić rořkazánia jęgo, y
miłować go z całego sercá nie mogli. Mi-
łujem dobrodzieie tu ná ziemi, oyce ná-
sze y powinne naše, iáko mowi Apostoř,
y kochamy się w łasce ich, y wolá ich
rádži czynim: iáko Pána od ktorego jest
wszýtko oycowřtvo ná ziemi y ná niebie,
y bez ktorego pomocy y dániny nikt nam
czynić dobrze nie może, miłować nie
mamy.

Miłują y bestye dobrodzieie swoje, y
znáją ieřá my rozum máiac, znáć y mił-
wać tego nie mamy, ktory wszýtko wszy-
tkim dáie? Miłuje ręká głowę swoją, y
zá nieg broniá ieř radá rány bierze y u-
miera: Bo wie iż bez niey żyć nie mo-
że, á inne członki zostáć się mogą, choć
ręká zginie. A my iáko bez Pána Bogá
być mamy? ktory y stworzył nas, y to
co nam, dáł mocá swoją zátrzymawa, y
bez niego ruszyć pálcá y teřnác nie mo-
żem. Bo on jest, iáko Moyřesz go zowie:
Bog duchow wszytkiego ciářá. To jest lu-
dzi wszytkich. Miłuje rořczká swoje gá-
řazki y gářalká swoy pniak, y řtrumyczek
swoie řródřo: bo wie iż bez niego ginie
y wyřycha. A my iáko Pána řwego mi-
łować nie mamy, ktory jest mácićá naszą,
řródřem żywotá nášego? bez ktorego
obracamy się w niwecz, iáko Psalm mo-
wi. Miłujemy tych co dla nas máiętności
y zdrowia nie zářuią: A iáko Pána Bogá
nášego miłować nie mamy: ktory nie
máiętnořć, ále jedynę Syná řwego dáł
ná řrogá řmierć dla nas? iáko Syná jęgo
tegoř w náturze Bogá miłować nie ma-
my: ktory rad umářł zá nas ábyśmy

Rr 3

řmierci uřzli? řmierć dla nas podář: á wielkie řko-
byřiny u czártá w mocy jęgo poniżenie dy dla nas
nie byliř poniżony jest dla nas: ábyřmy wie-
cznego pieřlá y ognia nie cierpieli? u-
cierpiář dla nas: ábyřmy żywot y wieczne
rořkoszy mieli? O iákoby to serce okru-
tne było, ktoreby się do tey miłości nie
řkoniřo y ná niey się nie ořáđziřo?

Miłujemy to co nam jest podobnego. Podobne řo-
Bog wszechmogący dáł ná nas obraz y bierze-
podobieřstwo swoje: iákoř go miłować miłujem.
nie mamy? Syn jęgo najmłřszy stał się
táki iáko y inny człowiek: iákoř ciářá
nášego y náture miłować nie mamy?
Miłujem swoje káždý krewne y powinne:
A Chrystus JEZUS Bog náš stał się ná-
řzym krewnym y brátem, y řpolná krew ná-
řna z nami: iákoř řwego y swoiey krwi
miłować nie mamy?

Ále rzekřby kto: kazano z całego ser-
cá miłować: á my báwiác się řwiátem,
muřim y innych miłości nie zániechác:
w oycách, w dzieciách, máiętnořciách,
kocháć się muřim, y całego sercá Bořkiey
miłości dáć nie mořem. Mořem takim
porzádkiem y postanowieniem. Nie zá-
kázuieć Pan BOG miłować rořdicow,
dzieci, przyiációř y innych potrzeb do
życia, y owřzem gdy bliźniego kazał mi-
łować, tám zámkněł tę miłořć, gdy swo-
im porzádkiem idzie. Dwie rzeczy w
tey miłości rořkazano. Napřzod áby zá-
dneý miłości náđ Bořką nie překřádař.
Drugá, áby Bořką miłością wszýtkie in-
ne rzeczy, w ktorych się kochařł miářko-
wař, y tym řokciem wszýtko mierzył. Ná
przykřláđ postáwionocby ná jedneý řtronie
páňřtvo wszýtkiego řwiátá y rořkoszy,
y czeřć, y moc, y wszýtkie řkárby jęgo,
á ná drugieý řářkę Pána Bogá řwego: gdy
wszýtkiego řwiátá ořřápářł, á zá řářkę
się jęgo imieřł: wypeřniřeř przykazánie.
Juř go z całego sercá miłuielř.

A iřci P. Bog dáł dzieci, żonę, powin-
ne, máiętnořć, miłować to mořelř: ále
miłořć tym řokciem mierz: poki mi y iá-
ko wiele miłořć Bořka dopuřci, pod tá
miářą miłować te rzeczy będe. Poki mię
przy miłości Bořey trzymáię, y do niey
mi nie přeřkázáię. Jáko by mię te rze-
czy chciářly od Pána Bogá y řářki jęgo y
peřnienia woli řwigtey jęgo odwóđzić, y do
przyiáźni jęgo přeřkázáć: miłować
ich nie mam, y owřzem porzucić ie y
jemi

Jáko cáře
serce do mi-
łości Bořkiey
obrořciř.

Nic náđ P.
Boga nie
překřádař.

Bliźnie y
řworzone
rzeczy řo-
kciem miłó-
řci Bořey
mierzyć.

3. Reg: 13.

jem i wzgardzić winien jestem. To się tak miłość Boga z całego serca wypełnia. Prorok posłany do Jeroboama, aby ukarał odstępstwo od jedności wiary y P. Bogą iednego: gdy go na obiad do siebie prosił, dąrować go obiecując, rzekł: *Byś mi dał połowicę majątności swojej, nie poydę, y chleba jeść z tobą nie będę.* Bo mi tak Pan Bog rozkazał. To ten Pán Bogą nád wszystko przekładał, y miłość jego wypełnił. A Abrahám gdy miłując iednego syna swego Izááká: miłość jego Boskim rozkazaniem y miłością Boską mierzył. Bo gdy mu go ofiarować kazał: wnetze miłością synowską wzgardził, y rad go dla Páná Bogą ná rozkazanie jego tracił.

Genes: 22.

Nie masz
trudności
gdzie miłość
rozkazuje
Cant: 8.

Nie boymy się trudności, ani ciężkości, gdzie zastąpi miłość. Bo ona jest mocna jako śmierć, mówi Mędrzec, y twar da jako piekło. Nie da się zwyciężyć, a nie pusi co raz weźmie. *Lampy je, lampy ogniste y płomieniste. Wozy [wielkiego przesładowania] nie zagaśią jej, y rzeki jej nie zaleją.* Dla niej wszystkim członkiem wzgardzi co jeno ma. O tym mówi Apostoł: *A kto nas, od miłości Chrystusowej odłączy? ani przesładowanie, ani uciski, ani głód, ani nagość, ani miecz, ani żadna niebezpieczeńść.* Mocna jest: Bo wszystkie jej trudności ustępować muszą. Głębo-kość moraka ustępować Piotrowi musiała, gdy się do Chrystusa kwapił. Nie przeleżał się wiatrow, nawalności y utonienia: bo miłował. Twarda jest, umie zatrzymać: to co raz zamiluje, żaden jej nie wydrze. Robotą y ciężkością w miłości, słodka jest. Bo dziwnie z ochotą robi y ona ochotą nie czuje pracy.

Rom: 8.

Matth: 14.

Miłość nie-
dbá ná od-
płatę.
Miłość za-
wždy co chce
czynić y dą-
wać.

Miłość nie dbá ná odpłatę; iako matka ná dzieci, nie pątrzy jeśli nagradzają prace jej: ale pątrzy iakoby im było dobrze. Nie próżnuje nigdy, ale zawždy się czym chce przymilić temu kogo miłuje. Jeśli dzielna dziwnie y gorąca: a iako ogień drwami trwa, tak ona uczynkami y dzielnością. Miłość nie pątrzy aby jej dawano: ona zawždy co chce dać temu kogo miłuje.

Psal: 21.
Ecclesi:

A coż tobie dać mam, Pánie BOże moy? ustawiczne ofiary sercá mego oddawac ci będę. Żywoť moy niech tobie żyje. Od ciebie wszystko mam, do ciebie wszystko obracam. O iaka mi radość, gdy odemnie przymiujesz, y samo wzdychanie y tęsknienie moje do ciebie, tobie jest wdzięczną ofiarą.

Upředza
rozkazanie.

Miłości nie potrzebá wiele rozkazywać. Upředza myśl wszystkie miłującego, y skinienie jego a mrugnienie ma za wielkie

rozkazanie. Y przetoż jej y prawdę nie potrzeba. *Kto mnie, mówi Pan, miłuje, rozkazanie moje chowa.* Iako nic nie ma chować, gdy miłuje: iako nie woli stęroć zginąć, niżli woli miłującego odstąpić? Inne cnoty potrzebią pracy, nakładu, kosztu: a miłość nic iedno sercá dobrego potrzebiuje. Hoynym być nie może, iedno Pan co ma wiele. Mądry być nie może iedno ten który się wiele uczył. Mężnym być nie może, iedno duży. A miłować Páná Bogą każdy może, y nayuboższy, y nayprostszy, y nayłabszy.

Tá miłość ku Pánu Bogu wnet się ná bliźniego wylewać musi, y przez niego zakon się Boży wedle Apostoła wypełni: y znaki pewne o sobie daie, iż Bogą miłuje, gdy bliźniemu y obrazowi Bożemu dobrze czyni. Ku Bogu miłość pierwey się zawiąże w sercu: ale się pierwey ná bliźnim pokaże w uczynku. Bo nie widząc Páná Bogą, nie możesz mu dobrze czynić, nie możesz mu się przyśłużyć: aż ná bliźnim. Bo sam nic nie potrzebiuje, iedno swoię potrzebę ná brátá twego y bliźniego twego włożył. Mnie kárnić nie potrzebá mówi Pan Bog: ale jeśli tobie potrzebá aby mię kárnił, a mnie się tym przyślugował, a miłość ku mnie pokazał: kárńże bliźniego, czynże dobrze brátu twemu. Dla tegoż Jan s. mówi: *Jeśli nie miłujesz bliźniego którego widziś, iako Páná Bogą miłować masz? którego nie widzisz? Miłość ku bliźniemu jest znak duchownego żywota nášzego w Bogu.* Iako ruchanie głowy w chorym znak jest ieszcze trwającego dusze w ciele: tak miłość ku bliźniemu, gdy mu dobrze czynim, znakiem jest życia duchownego y miłości nášzey ku Bogu. Y przetoż Jan s. mówi: *Wiemy iżśmy przeniesieni z śmierci do żywota: bo miłujem brátę.* Znak to pewny iż w Bogu żyjem, gdy bliźniemu dobrze czynim.

A ktoż jest naszym bliźnim, pyta ten uczony. Y słyszy: iż każdy człowiek który gdzie cierpi, a pomocy nášzey potrzebiuje. Bośmy wszyscy iedney natury z iednego oycá, ieden y iednaki ná sobie obraz y podobieństwo Boże nošim. Jednąkośmy wszyscy krwią Boską okupieni. Be-tye P. Bog każdą infzym kształtem stworzył: ale ludzie wszystkie ná iedną formę: y przetoż każdy człowiek, y Żyd, Sámárytan, y Turczyn, y Pogánin, jest bliźnim naszym, y miłować go mamy. Wszakże swoim porządkiem.

Gdyby widział iedną potrzebą złożonego, Żydá y Chrześcíaniná, Kátoliká y here-

Próba jej
nie potrzeba
Joan: 14.

Każdy je
miej może.

Miłość ku
bliźniemu.
Rom: 13.

W uczynku
ku bliźni-
mu P. Bog
miłujemy.

Bog swoje
potrzeby ná
ludzie wło-
żył.

1. Joan: 4.

Znak żywo-
ta duchowne-
go

1. Joan.

Kto naszym
bliźnim.
Każdy czło-
wiek ná o-
braz Boży
stworzony.

Porząd-
miłości
niego.
Augu: 1
doctrina
Christ: 1
1. cap: 28

Matth:
Matth:

Nieludz-
ludzka m-
kapłanie
Lewi: 10.

Prov: 12

Ezod: 23

Duchow-
rozumie-
Sámary-
nie.

y heretyká, domowník y řáádá, po-
winnego y obcego : á obiemáby mogli
pomoc dáć : day. Ale pierwey Chrześci-
áninowi, pierwey Kátolikowi, domowni-
kowi, powinnemu. A ieśli nie możesz
miłostí bli-obiemá : iednego ktoremuś wiecey y
pierwey powinien opátr. Ten porządek
ieft w miłostí y być má, iáko y ř. Au-
gustyn náucza.

Gdybyśmy miłostíni byli ná wzor-
tego Sámárytaná, á nędzę bliźnich ná-
szych zá swoię bráli, y wiernie o niey
rádžili : krotká drogá y mála práca zá-
kon Boží wypełnić, y do żywotá wie-
cznego przychodžićbyśmy iáko mogli.
Bo y o miłowaniu Pána Boga, rokázanie
tuby się pełnió : gdyž co się bliźniemu
czyni, sámemu się Chryřtufowi, iáko on
sám mowi, czyni, y dla niego się czynić
má. O czym ná innych mieyřcách náuká
się dáie. Tu się to řlusznie przypomnia,
iáká ieft nieludžkoř nářá, która się ná
tym káplanie y ná Lewicie pokazáá :
ták opuřczonego, také ránnego y ná po-
ly žywego, y ná také puřtym mieyřcu od-
biegáć y mijáć : iákie ieft nieznořne okru-
cieřstwo, w tych zwřářczá, którzy náu-
czáá woli Božey, y řámi przykřádem in-
nym być máá ?

Y beřtya, ořiel, ábo woř, ležácy pod
ciężarem : wzbudza u dobrego miłostíer-
dzie. Jáko mowi Mędrzec : *Wie řprá-
wiedliny nędze beřty řwoich, á wnetřnoř-
řci niezbořžnych okrutne.* Y práwo uczyniř
Pan Bog : *Feřli uyrzyř ořá tego co cię nie
nawidži, á on upadł pod ciężarem : nie mi-
nieř, ále podźwignieř go z ciężarem.* A
tu nie ořiel, ále tobie podobny człowiek,
z ciężkimi rány krzyczy y wořá od cie-
bie miłostíerdžia. Y dař mu cię Pan Bog
ná puřczy, gdje řludži nie mář, iáko
Anjořá z niebá : á ty przedřię zátwá-
řdziař wnetřnořci řwe. Pan tego ránné-
go ieft Bogiem twoim, towarzysz ieft
tвой, twojá w nim nátura, twoie ciá-
řo : nie odbiegay, pomoř co możesz.
Pomyř iáko táka ná cię teř przygodá
przyřć może, á iákoby w niey był rad
tákiey pomocy.

Lecz iž tá Páńřka przypowieřć, wię-
cey się ná duchowne rozumienie řciaga,
iáko iá wiele řř. Doktorow wykřádaá :
to ieft ná nędze duřžne, które řá dáleko
więkřze y uřálenia więkřzego godne : o-
broćmy się do tego wykřádu, á uwařmy
wnetřny, y dla tego cięřřzy upádek nář.
Poznámy błędy, rozboyniki, rány y ob-
nářenia y bliřká řmierć nářę. Pozná-
my miłostíernego dobrodžieřá, który řam

się zmiřował, á ležácy y umieráácy
nie minář. Poznámy gořpode, y pomo-
cniki zdrowia nářzego, y umieymy się
nápotym w Jeruzálem zátřymáwáć, á
do řerychá nie wychodžić. *Jeruzálem ieřt,*
Apořtoř mowi, *mátká nářá,* Kořćioř ř.
powřzechny, miářto Bože, w którym
řpolne ieřt, wedle, řřálmu uczeřniřstwo
řwiřtych, w którym řámy znáá Bogá
y práwde jego znáá. W którym kto nie
bęđie tu ná řiemí, do onego drugiego
Jeruzálem gořnego nie przyidžie.

Ten z niego wychodži, który jego u-
řzędnikow pořřuřeřstwem gárdži, á do
řerychá, to ieřt odmiennořci y nieřá-
tku się swoiey řwywoli y řwieckiego w
grzechách upodobáńa pokwápiá. Tego
ktory ábo dla ořřczepieřstwá y herety-
ctwá, ábo dla grzechow řmiertelnych
řpořecznořci řwiřtych Božych odbiega :
iáko rozboynicy y řwi piekielni iáko
řámego y ořřáczzonego y ořrony niemá-
iácego pokonáá. Jáko owce od trzody
y pářterkiey řráży ořřáczoná, wilcy řá-
cno porywáá.

Ráđę trzymáć się iednořci y dobrego
towarzysztwá, y práw á wolnořci miářá
Božego : á drog řobie niebeřpiecznych do
grzechu nie zádáwáć. W który gdy cřlo-
wiek wpádnie, wielkie řřkody y rány od
tych rozboynikow ořnoři. Šřkody má ná
dárách niebeřřekich, á rány ná dárách
przyrodzonych. Zřupiá go z řářki Božey,
z práwá řynowřkiego, z řpráwiedliwořci
y niewinnořci, którą má zá zázřgá řy-
ná Božego. Zřupiá z dobrego řumńienia
y z náđžieie, y z miłostíci, y z oney řžáty
ktorá ná chrzćie bierze. Odeymúá nie-
bieřřkie wřřytke řkárby, y przyiářń Bo-
řká, bez czego obnářony człowiek řro-
motnie zozřáie. Y bliřki řmierci bęđáć,
á řám řobie pomocy dáć nie mógáć, o
miłostíerdžie wořá, ná puřczy, ná miey-
řcu řřym, gdje beřtye nierozumne á nie
řludžie mieřřkáá. A ieřli się tráři iž cřlo-
wiek przechodži, tedy mijá y odbiega,
á miłostíerdžia nie czyni : iáko ten Lewi-
tá y káplán. Wiele řludži ieřt z ktoremi
grzeřřym, y którzy námi řřczęřcia ráđži
pomagáá poki ieř mámy : ále gdy w nę-
džę y przygody wpádniem, wielkie puřřki
bywáá : řludži do pomocy nie mář. A
ieřli się kto przyiáćielem ořowie : uyrza-
wřřy wielkie y řmiertelne rány nářę, od-
biegá nář á miłostíerdžia nie czyni.

Ktoř się náđ námi zmiřuie gdy námi
wřřřcy wřžárdžá, á boleřci do řmierci
przyciřná ? Ty řam Sámárytanie nář
Pánie JEZU Chryřte, który řieft náymí-
řořier-

Co řeru-
lem.

Galath: 4.

řřál: 121.

řřál: 12.

Kto z řeru-
zalem wy-
chodži.

Co rozboyni-
cy.
Ořřáczzonego
od kořćiořá
iáko rozbiř-

Šřkody z
grzechu řá-
kár.

Porządek w
miłostí bli-
źniego.
Augu: de
dořřina-
Christ: lib:
1. cap: 28.

Matth: 20.

Matth: 25.

Nieludžkoř
řludžka ná
káplanie y
Lewicie.

řřov: 12.

řřod: 23.

Duchowne
rozumienie
Sámáryta-
nie.

Cooley y
wino.

Jaki doby-
tek, na który
chorego kła-
dą.
Jaka gospo-
da.

Łosierniejszy y naysłabszy lekarz dufz ná-
szych. Weyrzy ná te fregie rány grze-
chow moich, które mię już morzą. O-
tworź wnętrzości miłosierdzia twego
nád konającym. Przyłap á polej winem
y olejem te fregie rozcięcia moie.
Niech uczuie gryzące wino prawey skru-
chy y żałości zá grzechy moie. Niech
mię ucieszy nádzieia oleju o pewney łá-
sce twoiey y odpuszczeniu złości moich.
Ruszyć się sam nie mogę z tego dołu u-
pádku grzechow moich, jeśli mię ręká
pomocy twoiey nie podźwignie, á ná do-
bytek twój y ná koniá łáski twoiey wśá-
dzony nie będę. Donieś mié Pánie

do gospody dobrej, y zbáwiennego szpi-
talá, który jest ś. Kościół twój, w którym
się wszystkie choroby ludzkie leczą: á po-
rucz mié pilnym sługóm y kápłánóm two-
im. Nie day do rękú moich pieniędzy
słowá y náuki twoiey, y dwu testámen-
tow twoich: bo ja niewiem co mi zdro-
wo. Dam się ná rozum y opiekę kápła-
now twoich: onych słucháć, y nic nád
ich oycowskie rozkazánie nie czynić, obie-
cuię. Abym do zdrowia wiecznego przy-
chodzić, y w nim ciebie Páná mego ná
wieki chwálić mógł. Który z Oycem y
z Duchem świętym królujesz Bog jeden
bez końca, Amen.

Infirmarius
kápłani.
Dwa groja.

1. Jo

NA XIII. NIEDZIELĘ po Świątkách.

Trąd zna-
czy fałszywą
naukę.

Deut: 27.

Trąd do be-
razy podo-
bny.

I.

Dziwować się możemy, dla czego
Pan Bog tę chorobę trądu w za-
konie swym do rozładku y uzná-
nia kápłańskiego zachował: y tak pilnie
ich Moyzesz náuczył, iáko tę szpetność
y niemoc zaráźliwą poznáwać y wyklínáć
mieli. Máfeli innych ná ludzi zaráźli-
wzych y cięższych jest niemocy, z kto-
rych żadney inney kápłánowi nie poru-
czył Pan Bog: gdyż to nie jest powołá-
nie ich áni rzemieślo, okrom tej iedney.
Dorozumieć się tedy możemy, y święci
Doktorowie kościelni z Duchá ś. náuczy-
li nas: iż przez tę niemoc grzechy się
znáczą, á zwłaszcza on naysłabszy, y náy-
zaráźliwszy, y nayszkodliwszy, który zo-
wiem heretyctwo, to jest fałszywa náuka.
O ktorey sámi kápłani rozádek dáć mo-
gą. Bo im to sámym zlecono jest od Pá-
ná Bogá: áby zakon trzymáiąc w rękú
swoich, ludzie prawdziwą drogá do zbá-
wienia prowadzili: á błędy y fałsze obłu-
dnych prorokow, ná ludzká przestrogę u-
kazowali. Podobna bárzo jest herezya do
trądu. Jáko trędownáty nie czuie tej nie-
mocy, á mniema że zdrow, ludzie tylo
widzą jego wielką szpetność y niebespie-

czeństwo: Ták y heretyk mniema iż bár-
zo dobrze wierzy y náucza: y nie czuie
niebespieczeństwa swego, y czyni się zdro-
wym. Jáko trędownáty ustá ma śmierdzą-
ce, y z nich pochodzi wszystká zaráza te-
go co z nim obcuje: ták heretyckie towá-
rzystwo prędko iáko iákie powietrze dru-
gie psuie. Jáko trędownáty czego się ie-
dno dotknął, to się stawało nieczystym:
ták y heretyk co iedno mówi, chociaż
drugdy prawdę, wszystko jest zmázane y
nieczyste. Jáko trąd nie tylo jest ná lu-
dziách ále y ná ścianách, y ná domiech:
ták kácerstwo jest y ná księgách. Jáko
wnet zaráz trędownáte dla zarázy innych
wyklinano, y zá miásto z towárzystwá
ludzkiego wygániano: ták y heretycy
wszyscy są y być máią wyklęci: á od ich
zarázy bronić się má lud Boży, áby szko-
dy od nich nie miał. Mowmy za pomo-
cá Bożą w tej pierwszey części o szko-
dách fregich, ktore kácerstwa ludzióm
czynią: ábyśmy się ich tym więcej strzedz
umieli. A potym o innych grzechách,
ktore się trądem w piśmie ś. karáły, mo-
wić zá pomocá Bożą będziem.

2.

3.

4.

5.

2.
Szkody
czypospo-
lne herezy

Każde
Rzeczpo-
spolne iá-
zgodą ś.
Luc: 11.
Herezye
jé jednó

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O škodách ktore kácerstwa ludzióm czynia.

Pięćorákto
škody od ká-
cerstwa.

LAcno bárzo pokázáć szkody te:
bośmy już ná sobie y bráci ná-
szej doználi, y z żałością u-
czuli te utráty, do ktorych
nas przywodzą herezye. Bo krotko mo-
wiąc, te z nich są utráty. Dufze ludzkie
gubią. Królestwá y Rzeczypospolite wá-

tlą, y do upádku świeckiego przywodzą.
Ludzi do cnot świętych skłonnych nie
czynią. Wszystko Chrześciánstwo do Po-
gáństwa y bezbozeństwa przywodzą. Gór-
sze náuki y głupsze, niżli się u Pogáń-
stwa naydują, przynofzą.

O dufsney utracie ktora jest náde wszy-
tkie nay-

1.

Zona M
zefsona
rozney r
8ij, me
odbieza

Exod: 4.
3. Reg.

Cic: Tull:
de amicitia

1. *Dusze lu-
dskie gubią*
tkie nayszkodliwşa, ukázowác ich sztuk
nie potrebá. Bo to ich koniec, aby dusze
ludzkie zabijáli y czártu podawáli, y pie-
klu slużyli. Y przeto ie pismo Antychry-
stowemi slugami zowie. Zadnym się ja-
dem duszá tak překdo nie zabije, iáko zlá
falszywą wiárá, falszywym słowem Bo-
žym, falszywym ná koniec Bogiem. Bo
oni wiáre á. Apostolská kościółá powše-
chneho psuá, ná ktorey zbáwienie nále-
ży: á inná falszywą, ktora zbáwienie gu-
bi, podmiátá. Oni miásto pszenice slo-
wá Božego, kákol podsiwáia, y miáncé
drogá złotá Boská falszuia. Oni miásto
žiwého Chrystusa y Bogá, innego
omýlného podrzucaia. Jákož tu duszá zgi-
nać nie má, gdy się ich chytrostíá ufowi?
Jáko mié kto bárdziej zdrádzic može, ie-
dno gdy mi zá wiáre niewierností, zá do-
bre słowá Božego złoto, miedz, zá prá-
wego Bogá, dyablá mego nieprzyiáciela
udaie?

2. *Sakody Rze-
czypospolite:
z herezyi.*
Lecz iz ludzie nie tak pátrzą ostro ná
dušzne utráty, iz są niewidome: Bože
aby wždy pátrzyli ná utráty krolestw y
Rzeczypospolitey, y dobr tych swieckich,
ktore z heretyctwá idá: á przelékli się
wždy kiedy, aby byli ostrožniejši. Wie-
my iz každá Rzeczypospolita stoi zgodá y
iednostíá, ferc ludzkich spoieniem. Bo
Pánkie słowá išcié się muszá: *Krolestwo
w sobie rozdziéloné spustošuje, á dom ná
dom upádá.* Heretyctwo té zgodę y ie-
dnošć pewnie psuie: gdy wiáry obce y
religie rózne wnoši, ktoremi się fercá
ludzkie rozrožniáia, y przyiázní się gu-
bi, y iednego do drugiego ferce upadá.
Poczawšy od domowego gospodarstwa,
á idá do sąsiad, do seymikow, do Sey-
mow, do poslow, do rády, do wojny:
wszędzie herezye, niechuci, niešczerostí,
niepokoie y rošterk rodzá. Bo iáko ia mam
z tym się ziednoczyć, ktory inšzego Bogá
má? inšzá wiáre? z moley się šmieie,
moy kościół y naboženštwó sobie ohydžil.
Y štrzedz się go muszę, aby mié słowy
y chytrostíá iáká do swego błédu nie po-
tárgnáł, w ktorymbym dušę utrácié miał.
To tám iuž mišošć umiera, y z powin-
nym krwiá, y z wšasná žoná, y z dzie-
ćmi tárgáć się musí: á což z innemi kto-
rzy są w iednym cieie Rzeczypospolitey,
z ktorym tak ciasného powinowáctwá nie
máš.

3. *Žoná Mo-
ysesowa dla
rožney reli-
gii, mežá
odbižála.*
Y od Moyzeszá žoná uštekáć dla ro-
žney religii Zephorá oná musíala. Y ma-
dremu Šálononowi žle się powiodly žo-
ny obcey wiáry. Abo ie porzucié miał:
ábo dla nich práwego Bogá, y dušę štrá-
š.

cic musíal. Nie porzuciť: otož dušę
zgubiť. Jákož się tu przyiázní z herety-
kiem wiázáć má? iákož się tu zgodá po-
spolita zátrzymáć má? iáko się psowáć
y tárgáć nie musí? Y Pogánie tak sámí
przyiácielštwó opisowáli: iz w nim byé
má zgodá, y iednákie rozumienie o Bo-
žích y ludzkích rzeczách. Pierwey w Bo-
žích: Bo to są celniejše. W ktorych
iešli zgody nie bédzie: próžno się ieý w
šwieckích špodžiewáć. Bo dla ducho-
wných šwieckie są nie duchowne dla šwie-
ckích. Podleyše drožšym služyć muszá,
iáko ciášto dušy, iáko kmieć služy pánu.
Jáko pan rad widzi, tak sobie služę ubie-
ra. Takže y Rzeczypospolitá tak sobie bę-
dzie ubierať y pripravowáť káždy, iáko
mu iego religia kaže. Y gdy ieden tak,
drugi owak przybieráć iá ábo ráczey tá-
rgáć bédzie: ušierpi ubogá mátká. Jáki by
pokoy byť, y mežšza rádá, y lepšza exe-
kucya, y mniey šwarow ná Seymách,
gdyby wšyšcy iednákie o Bogu y rze-
czách Boských rozumienie mieli, y iedney
wiáry byť, y do iedného celu štrzeláli.

A iz w káždym kroleštwie wšyštko
práwie náleží ná powolností, pokorže,
y poslušénštwie poddánych: gđie się tá-
cnotá lepiey fundrie, tám dobre pospoli-
te kwitnie. Herezye nie tylb cnoty tey
nie funduá: ále się ieý bárho šprzeciwiá.
Bo nátura ich y korzeň iešť, pychá y nie-
poslušénštwó. Uržedy gárdžic od ducho-
wného poczáwšy, y im się šprzeciwié gdy
mogá: to rodzáy iešť heretycki. Pokazá-
li to on Chore, Dátán, y Abiron, z in-
nym rowářištwem swoim: iáká sedycyá
ná uržad uczynili. Náuczáia, iz wšyšcy
tak dobrzy, iáko Moyzesz y Aaron, á iz
się podnošic náđ ludem Božym nie máia.
Doznána rzecz nášzych časow, iz ci
ktorzy uržedom duchownym gárdzá: ciž
ná šwieckie się uržedy miecá, y pánom
swoim wiáry dochowáć nie umieia, ktorzy
iá Bogu zmienili. Y wytrwáć jármá po-
slušénštwá nie mogá: ci ktorzy się z há-
došci rodzá. A iákož Rzeczyposp: w se-
dycyách, y wzburzeniách, y neposlušén-
štwie gináć nie má? A ktemu iz się šprá-
wiedliwošćá Rzeczypospol: funduie, bez
ktorey pášštwá y kroleštwá nie są krole-
štwem, iáko mowi šwięty ieden, ále ro-
zboyištwem. Škoro herezye náštaia, tak
zaráz wšyštkie práwá y špráwiedliwošć
depcá y gubia. Kátolikom bez pozwu,
bez práwá, bez přyczyny, odeymuá
imioná, košcioly, przywileie, doštoien-
štwá gwałcá. Co potym nie tylb Kátó-
likom, ále y swoim czynia. Jákož tu
bez šprá-

*Poslušén-
štwó będy
wiéckšé, nám
Rzeczypospo-
litá šprzešli-
wišá.
Herezye po-
slušénštwá
nie máia.
Num: 16.*

*Ktorzy du-
chownym
mežárdžili
šwięckiego
czášć nie
mogá.*

*Špráwiedli-
wošć Rze-
czypospol: fun-
damentem.
Kácerštwá
gwałcá šprá-
wiedliwošć.*

Z herety-
ckich panow-
szaraz się ty-
rannowie
stał.

bez sprawiedliwości zostać się ma Rzecz-
pospolita. A gdy pan się skąży a herety-
kiem zostanie : zaraz tyrannem się staie:
jeśli nie na majątności y na ciążach pod-
danych ; używając ich nad prawą y na
swoję wolą ; tedy nad sumnieniem lu-
dzkim. Bo każe tak wierzyć iako mu się
podobą : nie mając do sumnienia ludzkie-
go żadnego poruczenia , ani zwierzchno-
ści , iako ma kościół y urząd kościelny.
A to tyrantstwo jest nayszkodliwsze, które
czują Niemieckie miastá y Anglia. Y u-
ciekąc a majątności odbiegając, albo wszy-
tko z gárdłem trącić muszą. Gdzie tedy
tyrantstwo jest y niesprawiedliwość, iako
R. P. trwać ma ?

3.
Widzę
Chrześcijań-
ską w pogán-
ską obraca-
jąc.

A co naygorzey, herezye wiarę Chrze-
ściąńską niszczą, y w Pogániską obracają,
y z Turecką y Zydowską miesza. Ci kto-
rzy bluźnią Troycę s. bez pochyby Tur-
cy są y Zydowie. Bo tym od Turkow
y Zydow Chrześcianie różni są : iż Troy-
cę s. wyznawają. To odgawszy, szcze-
re Turectwo y Zydowstwo stawią, ci nie-
przyjaciele Krzyża y sławy Chrześcijań-
skiej. A owi co konfederacyą chwalą y
y iey bronią, y chcą aby wszystkie sekty
obronę miały, y do korony wchodziły, y
żaden aby ich nie śmiał turbować : co
za myśi y koniec mają? Ten pewnie, a-
by żadney prawey wiary nie było, a sam
Atheismus, to jest bezbożeństwo, wszystko
opanowało, a wszystko Chrześcijaństwo zgi-
nęło. Bo gdyby iedną prawdziwą którą
wiarę miłowali : tedyby iey bronili, y
o nią się zástawali. Ale iż się w żadney
nie kochają, wszystkim sektom dopuszczają,
aby wiarę s. Katolicką wołowały, y wszy-
tko Chrześcijaństwo poprowadziły. O czym
się szerzey na inżym miejscu mówić
może.

4.
Nauki gor-
se niżli u po-
ganiłmá.

I.
Poganie nie
mili za
Proroki je-
dno cnotliwe
ludzie by
święte wedle
swoego mni-
mania.

Ná koniec, czego u sprofnych, y tych
ktorzy samym się rozumem rządzą, Po-
gan nie masz, to te dzisieysze kacerstwa
przynoszą. Máhometáni y Zydowie do
takiey ślepoty nie przyszli, iako oni. Bo
naprzód Turcy y Persowie proroki swo-
ie, Máhometá, y jemu przeciwnego Te-
chelisá, nie przyjęli, iedno z tym, iż ie-
mili za ludźie święte, ná puszczy y
wzgárdzie rzeczy ludzkich uchowane : w
pościach, y w trudzeniu y umártwieniu
ciała wycwiczone, y z Bogiem rozmawia-
jące ; y cudá, ácz to fałszywie rozumieli,
czyniące. Co y ono Rzymkie y Athen-
skie y Lácedemoniekie pogánstwo o swo-

ich zakonodawcách, ácz obfędliwie, rozu-
miało. A ci nási za proroká przyjęli ro-
spustnego mnichá, Bożego cudzołożniká, *Luter był*
krzywoprzysięzcę, iawnego rokoszniká y *jawnym prze-*
sposobniká. Drudzy iawnego złoczyńcę. *bnik y n-*
Jákoż tu w rozumie z Pogány zrownać *spusznik*
mogą? Jáko ná nie nie więkza ślepotá
padła?

Ktemu, wszystko Pogánstwo czci dzie-
wiństwo, y Rzymianie swoje Westales za *2.*
sługi Boże mieli. Y gdy która upadła w *Turcy*
grzech cielesny : wszystko páństwo zakli-
nali, gniewu się bogow bojąc. A ci nási *czciłszy*
wszystkie kláštory zwciowali, dziewiństwo *Livins.*
s. podeptali, mnizki do nieczystości y y-
muszali, sami ie fromocili, ślubowá gu
y wiary dotrzymać zakazuąc. Jákoż nie
świątobliwsi Poganie niżli są oni?

Káždy Pogánin sekcie kádey tak są- *3.*
dził : iż gdzie zgody nie masz, tam pra- *Gdzie zgo-*
wdy nie masz. A nási heretycy niezgodę *dy nie masz*
w religij zalecają, y tym sobie żadney *iam y pra-*
sekty nie ohydza. *wdy.*

Ná świecie żadney Pogániskiey sekty *4.*
nie było, ktoraby swym bogom ofiar *Ofiary.*
zwierzchnych ná znak wewnętrznych nie
czyniła. Sami heretycy ofiarą się zbrzy-
dzili, y Bogá iż czcić niechcą : psując
przyrodzony y pisany zakon.

Nie masz ná świecie sekty u Pogan, *5.*
Turkow y Zydow, ktoraby się za swoje *Modlitwa*
umárte nie modliła, y za nie czego nie *za umárte.*
czyniła. Sami heretycy tę miłość ku u-
márlým zárzucili.

Nie masz ná świecie Pogániná, który- *6.*
by duchownego urzędu nie miał, y swá- *Urząd du-*
ry około wiary jego dekretem nie poru- *chowny.*
czał y uspokajał. Sami heretycy takiego
urzędu mieć niechcą : Chrześcijaństwu
wiecznych rostytek, to jest zguby, y so-
bie roztárgnienia życząc. Co jest prze-
ciw naturze y rozumowi przyrodzonemu :
aby kto swárac się z drugim, sędziego
mieć nie miał, a końcá swárom czynić
niechciał.

Ná koniec, ná świecie Turek żaden y *7.*
Pogánin tak głupi nie był : aby niewiá- *Zaden pogá-*
stę za Biskupá y kápłaná y naywyższego *nin niewiá-*
o wierze sędziego y Papieża mieli : iako *sty za nay-*
w Anglij heretykowie mają. O niesły- *wyższego ka-*
chána ślepoto, iako się nie obáczysz. Ná *płaná nie*
zbieráoby się ięszczę tego : ále tu już stá- *miáł abo*
nę. Prosząc káždęgo, aby widział y wie- *starszego ko-*
dział iáki to jest zarázliwy y škodliwy *ściółá.*
trąd, a iako się go strzedz potrzebá.

WTORA

W T O R A C Z Ę S C ,

O grzechách ktore się w piśmie s. trądem karáły.

NAyduia się w piśmie s. ludzie tą szpetnością trądu pokarání od Pána Boga zá niektore grzechy : ná upomnienie y przestroge nášę : ábyśmy od takich szpetności dušnych y záráz uciekali. Naprzód czytamy o Máryi siostrze Moyzeszowej y Aáronowej : iż bytá trądem skarána, o szemráníe y obmowę niespráwiedliwą przeciw brátu swemu , ná on čás ná urządźie wielkim nád ludem Božym postáwionemu. Uwłoczytá mu y mowitá : *Izáli przez simego Moyzeša mowit Pan Bog: izáli też y do nás nie mowit?* lekko sobie poważájąc on urząd jego wyfoki. Co uslyszawšy Pan Bog, mowi pismo, rozniewat się o urzédniká swego : *Bo byt Moyzeš náyłáskáwšy nád wšytkie ludzie ktorych mieszkáli ná ziemi :* to iest , žádnemu się nigdy nie uprzykrzył, áni się komu hárdzie stáwš, będąc w tákiey czci u Pána Boga, iż z nim iáko przyiácieł z przyiácielem gadał. Wielki grzech y śmiertelny, szemráníe przeciw urzédom : z ktorego ohydá u ludzi urzédnikom Božym roście. Zá czym do dobrego się rzádu wšytkiey Rzeczypospol: przeskáda, y sedycy rostá. Wielki grzech gdy się czynim równem tym, ktore Pan Bog nád námi przełožyl : gdy im zayrzým, gdy ich niedostátkow znošić nie umiemy : nie pomniáć iż też oni krewkošci ludzkiey podlegli.

Tá Márya brátá sobie przyczynę do tákiey obmowy z štrony žony Moyzeszowej Murzynki, z którą się prze zázdrošć iáká biášgłówká podobno bytá powádžitá. Od niewiašt y ich plotek, áž do mežow wášni. Ná mowitá do siebie Aároná, iż y ten przeciw brátu szemrał. Y rošć tá wášni móglá, by iey byt Pan Bog nie ukarał, á šim się o niewinnošć urzédniká y šlugi swego Moyzeša nie zastáwš. Szkodá się mežom w šwáry niewiešćie wdawác. Bo ie powichlá, y o cięškie rzeczy przypráwić mogá, iáko tego to Aároná przypráwišy, ktorego iż tymžę trądem P. Bog o tenže grzech nieskaráł : iest się czemu przypátrzyć : iáko Pan Bog urzédowi kápłáńškiemu, ktory ná on čás nošš, ugáda : áby się iáwná plágá Bošká y šzpetnošć u ludzi nie zelžyl.

A iedná ná przyczynę Moyzeszowę Pan Bog tey Máryi odpušcił. Tá k wiele moze przyczyná šwiętych. Wšákž iey karánia doczešnego odpušćić niechćiat.

Mušitá siedm dni wykłétá przed obozem pokutowác. Strzežmy się tego grzechu, iáko Mádrošć upominá : *Strzežcie się , práwi, od šemránía ktore požitku nie niešie, á od obmowy powěšćigayćie jezyki wasše. Bo y tajemná mowá prožno nie poydžie, [to iest obiáwi się] á uštá kłámliwé dušę zabijáž.* Pan wielki dšugie má ušzy, dowie się, y ptácy mu, mowi drugie pismo šłowá twoie poniošá. *Y ná myšlš tvej , práwi, krolonš nie untočz , y w tájemnéy komorze twojej nie ztorzečz bogátemu. Bo y ptácy powietrzni poniošá šlawá twoje, y ten co škrzydłá má powie coš mowit.* Y Apostoł nas wšytkich upominá : *Nie šemrzyćie, iáko oni ná pušczy przeciw Božym urzédom šemráli, y poginełi.*

Drugi grzech ukarał Pan Bog trądem ná Náámánie Syryškim , y tym go do šwiętey znáimonošci swey pociágnáł. Był, mowi pismo, *máž wielki u pána swego we czci wielkiey :* bo będąc betmánem, przečeh Pan Bog wybáwił Syryá : y byt máž mežny y bogáty, ále trédowáty. Pyčę iego Pan Bog trądem ponižyl. Co więc Pan Bog czyni w šczęšćiu wielkim : zotáwšá ludžiom iáki niedostátek, po ktorymby ználi człowięczeńštwá swiego ušomnošć : iż nie šá Bogámi ná ziemi , áni doškonálego šczęšćia mieć mogá, áby innego lepszego y wiecznego šzukáli. Otworzył mu Pan Bog wrotá do šáski y znáimonošci swey przez cotečzkę máhuczká poimánu z žiemie Izráelškiey : ktora ná pošludze žony jeho bytá, á iuž znášá Elizeuša Proroká w swey žiemni : y umiášá o jeho Boškich cudách powiádác, y tušzyć przed pániá swojá : iż pan iey moğł być od niego zleczon, gdyby tám jáchał. Džiwne dziećie á dobrze wychowáne, ktore pierwey się náuczyło kápłány y duchowne swoje znác, y o ich možnošci wiele rozumieć : á nižli šwiát y rzeczy jeho. Džiwny Pan Bog ktory tákiego káznodžieię, temu człowiękowi w dom jeho pošáł Dobrym šlugá P. Bog dom wšytek pániški bšogóšłáwi, iáko to znáł Lában gdy w dom jeho Jákob, y Futyfar, gdy w dom jeho Jozef wštápił.

Jáchał Náámán z šisty krolá swego do Izráelškiego krolá do Šamáryi, do Jorámá : hárdó, y z bogáštwy y dworem wielkim. Y odestánego do siebie, leczył Helizeuša pierwey pyčę jeho. Stánuł przed domem jeho z pompá oná : á Prorok do

Karáníe do-
częšne nie
odpušćzone.
šapi 1.

šćieleš to.

1. Cor: 10.

2.
Náámán
Syryški.
4. Regi: 5.

Dobre dži-
tek mycho-
wánie.
Genef: 30.
Genef: 39.

Pierwey py-
čę leczył
ná dušy ná.

zli trąd na
ciele.

rok do niego ani wyszedł, tylo wskazał przez posła: *Jedź do Jordanu, a w nim się siedmkród obmyj, a ciało twoje zdrowie weźmie, y czyst będziesz.* A on się iako pyślny rozniewał, iż do niego nie wyszedł, y do tak niepodobnego mu lekarstwa ukazał. *Malomli ja, bráwi, miałeś psey wody w rzekách Dámásku?* Y odchodził z furią: aż go kudzy upamiętali mówiąc: *Oczye, czynić maś wszystko co sługa Boży y Prorok każe.*

Posłuszeń-
stwu w ro-
zumie le-
czył b. d. s.
Helizens.

Leczyl y posłuszeństwem rozumu onę hárdość jego: aby wierzył, u ludzi nie podobne, ale samemu Bogu podobne rzeczy. Ażeby się nie tylo Prorokowi: ale y wędzić y elementom, gdy Bog każe, u niżył. Y tak zleczone jest, y poznał Bogá Izráelskiego. Y ukorzył się z sercá ubogiemu Prorokowi, prosiąc aby od niego brał złoto y iżity kosztowne. A nie tylo Prorokowi, ale y ziemi oney po której Prorok deptał, ukorzył się: prosiąc aby iey mógł na dwu mułu nábrać, y z niey ostarz w Dámásku uczynić, na którymby ofiary już nie innemu iedno temu samemu Panu Bogu Izráelskiemu oddawał. Temu który ziemię onę mieszkaniem swoim poświęcić, y krwią swoją polać miał.

Pánowie wielcy u światá, strzedz się hárdości w szczęściu swoim mają. Bo ich imie Pan Bog poniżyć, aby ubogiemu tógami y Proroki Bożymi nie gárdzili, wiedząc iaką moc od Bogá mają. Wszyscy elementami w Sakramentach kościelnych nie gárdźmy. Bo przez nie ácz tak podle, Pan Bog dusze nasze leczy y oczyszcza. A kápłani niech się pompy, y ług, y woyská, y dworow Pánkich nie lekają: gdyby ich tym od prawdy y powinności duchowney strążyć chcieli.

3.
Giezy trą-
dem skarany
o świętoku-
pstwo.

Trzeci skarany trądem nayduie się, Giezy ługá tegoż Proroká Elizeusza o sakomstwo y świętokupstwo. Bo gdy od tego Náámáná za uleczenie Prorok nie brác, y dárow Bożych ktone darmo miał od Bogá przedawac niechciał: ługá jego Giezy pogoniwszy w drodze Náámáná, skłamał, y imieniem Prorockim srebrá y y szat drogich nábrał. Czego gdy się przed Prorokiem zaprzął, Prorok powiedział: *Serce moje obecne tam było, gdy on ożłowiek z wozu przeciw tobie czużo ciągnął: toś á to pobrał, y to á to z tym czynić chcesz: y dla tego weźmiesz za to trąd tego kteremuś skłamał. Z niego pychá spidła, a na cie sakomstwo pádło. On czyty, a tyś trędowny. O wielka mocy Bojka w Proroku.* Wie-

Prorocy my-
śli y dalekie
sprawy wi-
dzą.

Moc Boska
w ługach

dział myśli ludzkie, pátrzył iako obecny tam gdzie ciałem nie był. Jákoż mówią ci mistrzowie, iż święci myśli ludzkich nie wiedzą? iż im mieyscá dalekość do wiadomości wádzi. Aleć wádzi? Głupi nie rozumieją mocy Boskiej. A świętokupce strąsny gorzszym daleko trądem, ktorzy kupczą dárami Duchá ś. y prze- dają y kupują Boskie władze y urzędy, y beneficya, y zamiány jemi czynią: y sprofne kupiectwo w sakomstwie y świętokradztwie wodzą. Jakim tacy trądem zaráżeni są? Jakiey pomsty od Bogá czekac mają?

Jest ieszcze w piśmie krol ieden Judski zwány Ozyasz ábo Azaryasz, ktorego tez Pan Bog trądem oszpecił: dla uporu y śmiálności, iż sobie urząd kápłáński przywłaszczal: y ofiarować w kościele Bożym chciál iako kápłan. Co się jemu iako świeckiemu nie godziło. Y upominał go naywyższy Kápłan mówiąc: *Nie twoja rzecz Ozya, ofiarować kádzenie P. Bogu.* Kápłáński to urząd, synow Aáronowych, ktorzy ná taką służbę poświęceni są. Y gdy niechciał á kápłanom groził: P. Bog nań trądem uderzył, y byłwidziány na czele jego. Y wnet się przelekl, y wyrzucen jest z kościoła, y był trędownym, y zámknionym aż do śmierci: á syn jego Jonátás páństwo sprawował. Jáko się tego guiewu nie boją uporni y śmieli pánowie, y ministrowie, y inni niepoświęceni, ani z rodzaju y linij kápłáńskiej nie idący: ktorzy śmieją wdawac się w posługi około słowá Bożego y Sakramentow, do ktorych Pan Bog im zabronił. Nie uydą iednak karánia swego ci to ná duszy trędowni.

Ná koniec skaral Pan Bog potomstwo Isábá ná przeklecie Dawidowe, tą szpetnością o frogie zdrádlive mężoboystwo jego. Karze Pan Bog y potomki na cielesciámi iákimi cielesnemi rodzą: zwłaszczá gdy ie święci, ktorzy u P. Bogá moźni są, zaklinają. Przeklęte mężoboystwo, y krowie bliźnich zwłaszczá, zdrádlive rozlání, y ná potomki iad swoy puszcza.

Ná te wszystkie przeto Pan Bog trąd dopuścił, aby im pokazał iako grzech brzydki: y iako ci oszpeceni są przemierzili y skárádzi, báziciej niżli trędowni przed Pánem Bogiem: y wykłęcia z kościoła y z niebá godni, ktorzy w nim leżą. Brzydki się Pan Bog, powiada, nie- zbożnym y nieczbożnością jego. Szczęśliwy który tey brzydkości zbywa, á kádzey pogody nie opuszcza, iakoby się zleczyć mógł y oczyścić. Mamy dobrą pogodę, chodź

Jego.
Święci mi-
dzą z obja-
wienia Bo-
żego myśli
ludzkie.

4.
Ozyasz krol
trądem ska-
rany dla
przynia-
szenia sa-
bie urzędu
kápłáńskie-
go.

1. Par. 26.

Pánowie y
ministrowie
nie poświę-
ceni, jako się
nie boją.

5.
Podobne pr-
tomstwo trą-
dem skarane
za mężo-
boystwo
zdrádlive.

2. Reg. 3.

Brzydki grzech

Sap. 14.

Łacch: z

Straslin-
pogrożeń
te co się
czynie

Apoc:

Jest cza-
dy się E-
Bog nie
ubliżać

Pfal: 7

Zdrętno-
my ná

chodzi P. JEZUS między nami pokisimy
ná ziemi, w kościele y domu jego przy
ługach y kápłaniech jego z miłosierdną
oną y dobrotliwą ręką swoją: rozłupując
pieniądze y rozdając skárby zdrowia du
chownego, y oczyszczenie grzechow. By
śmy tylo umieli sami się o się strąć, wo
łać o miłosierdzie, á czynić posłuszeństwo
chcieli. Stráśliwá jest pogroźká u Pro
roka Ezechiela: *Z wielką pracą y potem
chciałem oczyścić rdzę [ludu mego] á nie
wysłał z niego zbytnia rdza y przez ogień.
Nieczystość twoją obrzydła, jam cię oczy
ścić chciał. A co gorzej przydano: Już
oczyszczony nie będziesz [o stráśliwe słowo]
áż położę ná tobie gniew mój. Jam Pan
rzekł: Przyjdę, á uczynię, nie minę, nie
przepuszczę, ubłagać się nie dam: wedle
drog twoich y myśli twoich sądzić cię
będę. To Prorok. Z wielką pracą swoją
y przenaydroższą krwią swoją Syn Boży
oczyścić nas chce, w gorącym ogniu mi
łości swej ku nam.*

A my nie chcemy czystemi być, y tey
sprofności y skáradości grzechow zło
żyć, ná których oczyszczenie tak drogą
láznia ze krwi swej uczynioną Chry
stus Bog nasz zgotował. Czegoż czeka
my? Wielkiego tego przekleństwa: *Kto
śmierdzi, niech się bárżiej wśmierdnie. U
choway Boże tego dekretu: Już cię nie
będzie, áż mój gniew położę ná tobie. O
iáko ciężka ręká twojá. Ale Pánie zmi
łuięz się? Nie zmiłuię. Ale ubłagać się
dasz? Nie dam. Tak iáko załżysz, są
dzić cię będę. O srogości, y także zápo
mnisz się zmiłować, iáko Psalm mowi?*

*Apoc: 22. Jest czas
gdy się Pan
Bog nie da
ubłagać.*

*Psalm: 76. Zapomnę. Izáli nas ná wieki porzucił?
Porzucę. Izáli się nie dasz uprosić? Nie
dam. Izáli do końca odetniesz od nas
miłosierdzie twoje? Odetnę. Y zápo
mnisz już zmiłowania twego? Zapomnę.
Y już gniew twój zadržyma miłosierdzie
twoje? Zadržyma. To są słowa Dawida
w Psalmie, które się naybárżiej ná dzień
sądu naszego uiszcza, po śmierci y ná
ostátni dzień. Nie daremne takie rozsze
rzanie y słow powtarzanie, ná rzecz tak
stráśliwą: ábyśmy się iey przelekli, áby
śmy rádzili o sobie poki czas mamy, á
czyścili sprofność grzechow naszych. By
śmy tę pogroźkę Bożą tak poculi, iáko
czuili gniew świeckich królów y pánów;
czegobyśmy nie szukáli, coby nam cie
żko było, tylo żeby ubłagać gniew ich?*

*Żegniamy
my ná duszy
swey. Jáko odrętwiałe nogi bólu nie czu
ią: tak my ná duszy umarli, nie czuili
iáko grzech boli, y iáką ma szpetność y*

brzydłość przed Pánem Bogiem: y iáko
stráśliwe są pogroźki Boskie. Wždyby
iuz czas ocucić się, y iáko rodząca boleć
y wołać do Chrystusa: *Náuczycielu zmi
łuj się nád nami. Mistrzu dusz naszych, ná
ucz nas grzechem się brzydzić, ukáz nam
sprofności jego, postaw nas w zwierciadle
zakonu twego, ábyśmy się sami siebie y
szpetności naszej przelekli, á do ciebie
wołáli o prawą skrucę serc naszych.*

Wiemy Pánie że nas do kápłanow od
słał, którymś dał wszystkie do leczenia
chorob naszych potrzeby. Zostawiłś
w usciech ich słowo twoje, które wszy
tkie choroby ludzkie leczy. Zostawiłś
sákramentá dziwnie dzielne ná zdrowie
dusz naszych w rękę ich: tak iż grzechy
nasze odpuszczasz, y kármisz nas przenay
droższym Ciąsem twoim, mogą. Nie tak
iáko w stárym zakonie, gdzie tylo sądzić
y poznawác trąd ten mogli: ále go oczy
ścić nie mogli. Czemuż do nich nie przy
biegamy? Czemu głosu tego nie słucha
my: *Idźcie do kápłanow. Za morzem dá
leko mieszkaia Pánie, trudno do nich. Y
támby nie trudno temu, kogo boli á zdro
wia prágne. W rękę ie mamy: z nami
są, á nie idźcie: znác iż zdrowia nie
prágne onego co naylepszego wieczne
go: kochamy się w tych sprofnych kro
tách. Prawie jest się w czym kochać y
do ludzi ukázac, - z nosiem odpádlým y
czolem y gębą skáncerowaną. O Boże
iákie to głupstwo: kto nam da lepszy ro
zum? Ty Pánie oświeć nas y ciemności
nasze. Uczynić to gotowem, mowi Pan,
jedno ty przyzwól, rusz rękę y nogę.
Witań, bieź, załży, pokutuy, spowiaday
się, czyń wszystko co każą.*

A iż ich wiele dobrze pocznie á źle
skończy. Wiele ich oczyszczenie y dobro
dziejstwa Boskie bierzą, ále málo ich dzie
kuje. Wiele ich pocznie, ále málo do
trwa: iáko się ná tych trędowátých po
kazáło. Ci którzy poczęli zdrowie du
chowne bróc, ábo zbyli iuz tey nieczy
stości: niech dziękuią Pánu Bogu, á niech
trwają do końca. Niech co dzień sił y
ku dobremu przybierają dziękowaniem y
wdzięcznością. Bo nie wszyscy dziękuią,
nie wszyscy wdzięczni. Dziśię ich by
ło: á dziewięć gázie są? Dał znác Pan
JEZUS, iż mu tego Samarytaná miła
była wdzięczność, y ono dzię owani: z
które go chwali, iż się wtoczył tam, z kąd
wziął dobrodziejstwo, y dał chwagę Bo
gu, przyznawając iż nie z siebie ani od
siebie, nie zá żadną wysługę y godność
swoją, ále od tego wzięł, który z szcze
tego mi-

Ecclesi. 2.

Luc. 19.

rego miłosierdzia swego wylewa rzeki dó-
row swoich ná stworzenie swoje, y ná
te co go z ferć szukaia y jemu dufia.
*Wszystkie rzeki, mowi Mędrzec, z morza
wychodzą, y do morza się wracają. Z rę-
ki Boskiej dobroci wszystko wychodzi, y
tam się kufnie wracać ma. Dziękowa-
nie mnoży w nas y rozszerza dary Boskie,
iż ich wdzięcznością przybywa, a nie-
wdzięczność je traci, iako Pan rzekł:*
*Wzięcie temu co źle używał ten jeden
talent, a dając temu co ich ma pięć. Y
gdy się budzy dziwił a mowią: wszak
ten ma pięć, a ná coż mu dawać? A Pan
rzekł: Dajcie. Bo mającemu ma się dąć,
a temu co nic nie ma, y to co ma wzię-
cie ma. To iest: temu kto wdzięczen dzie-
kuje, a dobrze używa dobr Pánkich:
przyczynia się zawnždy łaski Bożey: a ten
ktory nie dziękuje y źle używa, iakoby
iey nie miał. Y przeto odjęta mu flu-*

sznie być ma. Głupia niewdzięczność
wszystko traci. Y ci dziewięć pewnie tego
zdrowia, które odnieśli od Pána, nie dłu-
go záżyli.

To dziękowanie najlepiej się odprá-
wuie, gdy człowiek wdzięczny dobr Bo-
żych, używa drugiemu dla Bogá, gdy
zawnždy je przynosi do Pána swego y mo-
wi: Pánie, twoieć to wszystko co mam,
czynić z tym wolą twoją winienem: od-
daję tobie wszystko do ręki twej, náucz
mnie tym száfować: Nie tylo owoc ále
y drzewo samo y ogród tobie ofiaruję.
Nie tylo tę mądrość, ále y ciało y du-
szę tobie oddaję. Náucz mnie tego uży-
wać ná chwałę twoją, ná potrzebę ubo-
gich twoich braci mojej, a ná zbawie-
nie moje. Od ciebie wszystko, niech się
do ciebie wraca wszystko. Tobie chwałá
ná wieki, Amen.

Dziękowa-
nie samy
rzecz.Tinu
Joan

Petr

Matth

Matth

NA XIV. NIEDZIELĘ po Świątkách.

Trudność z
ciałem y z
dużą.
Jedno o du-
sę nie dbaj.
Psal. 48.

Będąc złożony człowiek z dusze y z
ciała, różnych bázro rzeczy: z nie-
mą mu trudnością przychodzi,
potrzeby y niedostátki obojczy strony ob-
myślać. A zwłaszcza iż iedną drugiey rá-
dą przeszkadza. Bo gdy chcemy o ducho-
wnych potrzebach stáranie czynić: cieles-
ne nam dokuczają. A gdy się zaś do cieles-
nych obroć: duchownych omieszkujemy
ábo zapominamy. Czego się nayczęstciej
tráfia. Y więcej takich co do bydła przyro-
wnani są, iako Psalm mowi, mniemając áby
tylo z ciała samego stworzeni byli, a du-
sze Anielskiey ná podobieństwo y obraz

Boży uczynionej nie mieli. Mniej takich,
którzy oboje opátruia, a część iaką czasu
y stárania między zabawy świeckie, dla
dusze zostawia. A ieszcze takich namniej
którzyby większą y pierwszą pilność około
duchownych potrzeb niżli około świe-
ckich czynili: szukając pierwey y pilniey
krolestwa Bożego, iako tu Pan rozkazuje.
Do czego winniśmy się z tych słow Páń-
skich pobudzić: Pierwey szukajcie kro-
lestwa Bożego. Jedno naprzód obiaśnić
się ma: Co to iest y które krolestwo Boże
y sprawiedliwość jego ábyśmy go pier-
wey szukali, niżli pożywienia cielesnego.

Drudzy tro-
chę potra-
bom jej stu-
żę.
Naylepsi co
większą o nie-
pilność niżli
o ciało ma-
ją.

Trzeci
listwo go

i. Cor.

Matth

PIERWSZA CZĘŚĆ, O krolestwie Bożym które iest Kościół s. Chrystusow ná ziemi, iako go pierwey náleść potrzebá.

Trojakie
krolestwo
Boże.
Pierwsze
władza jego
Boska.

Dan. 4.

Pismo s. o trojakim krolestwie Bo-
żym nam oznaymia. Jedno iest
ono wielkie y wrodzone, którym
świat wszytek rządzí Pan Bog, y
czyni wedle świętey woli swoiey, wła-
dnie wszystkim iako stworzyciel y Pan
przyrodzony wszystkiego, co iest ná zie-
mi y ná niebie. O którym mowi u Da-
niela ukarany on Nábuchodonozor, kto-
ry mniemał iż on sam pánem iest ná zie-
mi: *Ja Nábuchodonozor, podniosłem oczy
moje w niebo, dziękowałem náywyższemu,
y pochwalilem żyjącego ná wieki. Bo moc*

jego, moc wieczna, a krolestwo jego od na-
rodu do narodu: y wszyscy mieszkający ná
ziemi, zá nic są u niego poczytani. Bo we-
dle woli swej czyni y ná mocach niebie-
skich, y ná obywatelách ziemskich: a nie
maś tego coby mu się sprzeciwił, a mowił:
czemuś to uczynił? Tego krolestwa szukać
ani o nie prosić nie potrzebá. Bo bázro
nam w oczách tkwi, y samo sobą stoi, y
podlegać mu zawnždy musim, iako mocy
naywyższej y Panu przyrodzonemu.

Drugie krolestwo. Boże zowie pismo,
ludzie wezwane do znáomości práwego

Drugie kro-
lestwo Bo-
gá

Krolest-
wotego
ka: ma
bere ty
adżecz-
cy.

*kościół i. na
ziemi.*
Boga tu ná ziemi, które sobie odkupił y
zebrał ze wszystkich národów, którzy go
tu wyznawali, w jedności wiary y sakrá-
mentów, pod rzádem y správą jego. Kto-
re się zowie dom jego, owczárnia jego,
dziedzictwo y kroléwkie kápłánstwo, ro-
dzay wybrány, národ święty, lud nábyty
krwią y śmiercią Syná jego, w którym
Chrystus kroluje łaską y miłosierdziem
swoim, dając im dary swoje niebieskie,
á oká z nich swego nie spuszczájąc. To
kroléstwo zowie się kościołem Bożym y
kroléstwem łáski. O tym mowi Pán JE-
ZUS: *Podobne jest kroléstwo niebieskie, do
dziesięci dzienić, y do sieni ná mórze ro-
puszczoney. Y táb gdzie mowi: Wy-
nida Aniołowie y wyrzucá z kroléstwa Bo-
żego wszystkie wzgórszenia. Y táb gdzie
mowi do Synágoti: Odięte od was będzie
kroléstwo Boże, á dáne będzie národowi
czyniacemu owoce jego.* Gdzie Pán kościół
tu ná ziemi, w którym są zli y dobrzy,
y który się od Zydów przeniośł do náro-
dów, zowie kroléstwem Bożym.

*Trzecie kro-
léstwo górne.*
Trzecie jest kroléstwo górne, niebo.
Gdzie Pán Bog z świętymi kroluje bez
końcá, y otwára im y objáwia chwałę
swoję. Toż się zjawi ná dzień sądny, gdy
iż y ciáśa wiernych jego uwielbione bę-
dą, á práwie krolowác P. Bog nád wśzy-
tkiemu będzie bez żadnego sprzeciwienia.
O którym Pán mowi: *Przystápcie błogo-
śławieni, wźmiećcie kroléstwo wám od-
wieku zgotowane.* Do tego trzeciego kro-
léstwa nikt przysć nie może, kto się tu
ná ziemi we wtorym kroléstwie, to jest
w kościele Bożym nie popisze y nie zám-
knie. Bo z niego iáko z niższego piétra
przenoszą się do górnego. Gdy tedy Pán
JEZUS mowi: *Szukaycie pierwey krolé-
stwa Bożego y sprawiedliwości jego: o obo-
gu rozumie: y o wtorym przez które
wnieść, y w którym sprawiedliwości flu-
życ mamy: y o trzecim, w którym iż
się nie wyfluguiá, ále zapláte biorá.*

*Kroléstwo
wtorego su-
maja
tędy y
dziedziczeń-
cy.*
Tego wtorego szukać potrzebá, á ná-
nim się nie mylic. Abyśmy ie náleżli, á
náleższy, wedle praw jego, które się zowá
sprawiedliwością, żyli. Jáko wpisani do
miáśta, onego miáśta práwá trzymác są
winni. Kto tedy o swoje się zbáwienie
stára, pilnie się o tym kroléstwie ma py-
tác: áby w nim iednym domownikiem
został, á chował práwá jego. A iż ná
tym kroléstwie Bożym wiele się ich nie
zna, wiele ich jest co w práwym kościele
Bożym Chrystusowym nie są, ábo go nie
znáją, ábo znác niechcą: iáko są wszyscy
heretycy y odzaccpiency, którzy pewnie

bez niego w onym górnym być nie mogą.
kilká znáków tu potrzebné położe: po
których kroléstwo to y kościół święty, tu
ná ziemi poznác kády może.

Mądry, przemożny, wielki, hojny y
bogáty Krol náš Pán JEZUS, nie má
kroléstwa inákszego, iedno porządne, mo-
cne, wielkie y szerokie, y dárow jego
niebieskich pełne. Po samym dobrym rzą-
dzie, którym się iedność y pokoy, y wśzy-
tko dobre domownikow trzyma; poznáby
kády mogł gospodarzá y dom á kroléstwo
Chrystusowe. *Gdy Sabbá Krolowá wyrzálá
w kroléstwie Sálomonowym budownia, y
stoly, y potrány, y mieszkánia slug, y porządki
w służbie stólowey, y státy służących, y o-
fiáry które w domu Bożym czynił: poznáśá
wielką mądrość onego gospodarzá; y zdumie-
wáiąc się, mowilá do Sálomóná: Pra-
widá cóm o twéy mądrości słysáśá: ále mi
y połowicę tego nie powiádano ná co pátrzę.*

Większy Krol Chrystus niżli Sálomon; Matth:
iáko sam Pán mowi: y większa á końcá Psal: 144.
nie máiąca mądrość jego. By nie miał tu
porządnego domu swego, byłaby przygá-
ná mądrości jego. Pátrząc ná rząd który
jest w kościele Kátolickim, iáko iednego
nawyższego namiestnika Chrystusowego
wśzyscy słucháją: iáko się wśzyscy iáko
dzieci w iednym domu zgadzáją, iedno
mowá, iedno wierzá: iáko nie máśz roz-
działow y swarów: á iesli się wśczną,
wnet się gálzá y uśtáją: iáko wielki jest
porządek w kościołách, w służbie Bożey,
w slugách y rotách rozmaitych, iáko w
porządnym y użytkowanym woysku: á
kto nie pomysli, iż to jest dom Páná wiel-
kiego, y kroléstwo mądrego y nawyższe-
go Krolá, któremu, niebo y ziemiá służý?

A z drugiey strony gdy pátrzym ná
nierząd y wielki nierozum tych sektá-
rzow: iáko nikogóż iednego nie słucháją;
iáko kády rzádzić chce około nawyż-
szych tájemnic wiary nášzey: iáko się
wádzá y swárzá: iáko końcá w rośtyrkách
swoich nie máją: iáko w służbie Bożey
nie u nich nie máśz porządnego y trwá-
łego: iáko kádemu swywoi dopuszczá,
bez wodzá, bez kápłaná, bez ołtarzá, bez
kárnosci y járzmá zostájąc: á kto pomy-
ślic może, żeby u nich było kroléstwo
Boże? O iákaby to Chrystusowey ma-
drości przymowká y sromotá, áby takie
miał mieć poddáne, y taki nieporządny
dom swoy? Y mądremu człowiekowi
przypisác się taki postępek nie może: á
coż Pán y Bogu nášzemu?

Drugi znák jest: Trwáłość y mócnosc
tego s. Kościoła y kroléstwa Bożego. Puł-
torá ty:

*Znáki po-
krytych z nie-
práw krolé-
stwa Bożego,
kościół i.*

1.
*Rząd dobry
mądrego go-
spodarzá.*
3. Reg: 10.

Matth:
Psalm: 144.

2.
*Wtóry znák
trwáłości.*

Aktor 3.

August: in
Psal: 57.Herezye ja-
ko rzeki na
dešču.

3.

Trzeci
znak, wiel-
kość y wspa-
niałość.
Prov: 14.
2. Par: 2.Wielkość
narodow w
kościel.
Rzymskim.
Psal: 2.

tora tyśiąć lat trwa kościół Rzymski w rozmaitych prześladowaniach y probách: ani miecze pogańskie, ani chytróści heretyckie, ani grzechy ludzkie, obalić go nie mogły. Znać że mocną ręką budowany jest od przemożnego y mądrego gospodarza. By nie był z Bogą, nie trwałby, iako mówi Gámaliel. A na żadnym się innym kościele nie iszczą przywileje Pańskie, iedno na tym gdzie Piotr widomą głowę, iż go bramy piekielne nie przemogą. A herezyi do naszych czasów aż do Lutrá kilką set liczą, których szczątkow nie masz, y ludzieby o nich nie wiedzieli jeśli na świecie były, gdyby sami Kátolicy o nich nie pisali. Jako niezgody trwać mają, iżali się same nie poiedzą? Jedna sekrá druga wyiada y wypycha, aż wszystkie da Pan Bog zging. Mowi Augustyn święty: *Nie boicie się bracia tych rzeczek z deščow, w których wodá do czasów burczy bo wnet ustą y trwać nie mogg. Wiele już, prawi, herezyi pomárło, które płynęły poki mogły: teraz poschły. Y pamiatki ich nie masz jeśli kiedy były. To Augustyn. Gdzie oni Aryáni, Mácemoniani, Sc. Inne herezye miały wiele Biskupow, y panow, y Cefárzow, y Krolow: zdáło się trudno, aby miały ustać. A te dzisiejsze daleko mniej mocy mają: pewna rzecz że upadną.*

A iż wielki P. Bóg nasz JEZUS, wielkiego mu krolestwa potrzebá. Bo mowi Mędrzec: *Krolowska zacność wielkością ludu stoi, a w małości ludu sromota jest Pańska.* Jako gdy Sálomon budował mu kościół, niechciał máłego budować, ale mowił: *Dom który chcę budować, wielki jest: bo wielki jest Pan Bóg nasz nad wszystkie bogi.* Nie iżby się w nim zmieścił, gdyż go, prawi, y niebá nie ogárnę: ale aby wiele ludzi służyć mu w nim mogło. Na świecie żadney sekty nie masz ani było, w ktorejby się tak wiele ludzi wszystkich narodow y stánow zámknęło, iako w kościele Rzymskim. Od morza do morza, iako pismo mowi, Chrystus w nim pánuie, y ma zádziedzictwo narody aż do końca ziemi. A gdy jedne narody odstępowáły, prze grzechy y kácerstwa swoje: drugie przy-
stępowáły po wszystkie czasy. A iż zá ná-

szych czasów, gdy narody Niemieckie y Angielskie odstępują: Indyjskie, Brásky, Peruańskie, Mexykáńskie, na zachod y wschod końca światłość s. Ewangelij przyjmują: żadnego innego heretyckiego kościoła nie znając, iedno ten Chrystusow w sprawie Piotrá Rzymskiego. Herezye pokátne są. Acz na wielu mieysc być mogą, ale nie z iednością, ani z iedną nauką, ani długo. Infza sekrá we Francyi Ugonocka, infza w Anglii Purytáńska, infza w Flándryi Nowochrześciska, infza w Niemcách Augustańska, infza w Szwáycárách Kálwińska, iako s. Augustyn mowi. Y sobie bárzo różne y przeciwné są. Y przyrowna ie do odciętych rozg, które tam leżą y gniją, gdzie odcięte są. A kościół s. iako żywa winnica wszędzie się szerzy. Dzisiejszych heretykow sekrá, zá żadne morze nie zászła, ledwie którą krainę ma całą, ábo miasto: y to nie iedną samą, ale z siostrami zwádliwymi herezyami drugimi.

Takimi y innymi znaki pewnymi krolestwa Chrystusowego, o których na innym mieyscu szerzey się naucza, y upomniechby się mogli ci, którzy o kościele się Bożym pytają, niewiedząc który prawdziwy. Boże by go z serca szukać chcieli: iżby dawno náleżli, y ślepyby już tą drogą tráfil, iako Izáiasz mowi. Ale nie dbają o krolestwo Boże, przeto go nie naydują. Tegoby pierwey krolestwa szukać niżli pisanego słowa Bożego. Bo pierwey dom się należeć ma, toż potrawy, ktorémi się domownicy karmią. Pierwey mieszczaninem zostąć, toż praw mieyskich używać. Jáśniejszy jest kościół niżli nauka, ktorey tam pátrzyć gdzie dom jest y szkoła nauki y prawdy.

A iż nie dofyć to krolestwo Boże náleść, y prawdę w nim Bożą poznać, y światłość s. wiary mieć: przydał Pan JEZUS, iż potrzebá szukać sprawiedliwości tego krolestwa, to jest prawá y statutow tego miastá, które powinni chować ci co prawo mieyskie przyjmą. Tec prawá są, rokazanie y ustawy Boskie, boiáźń Boża, y wszelka pobożność, y dobre uczynki: przez które, w wierze y łasce Bożey będąc, do gornego onego krolestwa przychodzim.

WTORA CZĘŚĆ,

O dwu pánach, o Boskiej opárzności, o powinney służbie Bożej, o łakomstwie, y pilności szukania krolestwa Bożego.

Miedzy

Miedzy dwiema Pány gdy sobie są przeciwni, a jeden to każe, a drugi nie każe: rozum sám pokazuje, iż jednego sługá obrát, a drugiego porzucić musí. Bo niepodobno obiemá użyc. A iż ci dwa Pánowie są, jeden P. Bog wáśny przyrodzony prawdziwy: a drugi obcy, wtrácony y fałszywy pan, którego diabłem zowią, z jego grzechami y łakomstwem y pieniędzmi źle náhytemi: nie trudne iest obieranie człowieka namniey rozumu májácemu. Ktożby chciał czártá swego nieprzyiáciela, rozbojniká, złego, y mizerneho, s b i e z á p á n á b r á c? a P á n á B o g á przyrodzonego, prawdziwego y wielce łáskawego y bogátego P á n á o d s t á p i c? A przedtę nayduią się ludzie tak sprośni y głupi, y nád bestye wszystkie nierozumniejszy, którzy czártá tego obierają. Czym się wždy zwodzą y uwodzą? Tym iż im grzechow do których ludzie są skłonní, nie broni: ále rádzi y pobudza do pich, y dla nich dáia mu się w niewolá. A Pan Bog práwy grzechow broni y zákazuje. Jáko dziecię rychley do tego idzie, co mu iábkó dáie, niżli do tego co mu wieś dáruie: Bo iábkó widzi y łakomi się ná nie: a wśi nie widzi, y niewie ieszcze iáko wiele iábków z á nie mieć może.

A ktemu mniemają ludzie, iż bez grzechow dostać pożywienia nie mogą, Pánu Bogu nie ufając: y jego przewłocności y skuszenia, którym swoich doznawa, nie uważając, y czekac niechcąc. A ná koniec mniemają że mogą záraz y czártu a grzechom jego y P. Bogu służyć. Jáko oni do Sámáryi przywiedzeni ludzie, którzy y Pánu Bogu y bálwanom ábo czártowi, y grzechom jego służyli.

Niechce się Pan Bog czciá y chwala swojá z nikim dzielić, niechce czártá u czestniká mieć w službie, ktorá jemu ludzkie winni. Niechce rozdzieloney miłości y chęci ludzkiej mieć: cátego serca do služby swojej prágnie. Nie zgodzi się Chrystus z Beliálem, ani ciemność z światłościá, ani grzech z spráwiedliwością. Niepodobno obu słuchac. Bo jeden rokázuie wiárę y ufanie w Bogu swoim: a drugi rokázuie wiárę y ufanie w pieniędzách. Jeden kaže szczodrym być ná bliźniego: a drugi wydzierac mu y li chwic y zdrádzac dopuszcza.

Y to wielki fałsz: áby Pan Bog bez łákomstwa, y grzechu, y lichwy, y wydzierania, y zbytniey troski, dáć słudze swojemu potrzeb cielesnych nie mógł, ábo

niechciał: gdyż więkzše rzeczy dáł, duszę y zdrowie, a mnięszychby dáć nie miał, pokármu y sukni. Ptáci y bestye które go nieznáią żywi: a sługi y dzieci swe którzy weń wierzą y jemu słužia mórzychy miał y opuścić, taki Ociec, który więkzszą ma ku nim miłość, niżli mátki ku dzieciom swym? iáko zámierzył káždemu wzrost jego, y przyczynic go záden sobie stáraniem swoim nie może: tak y pożywienie káždemu wedle jego zbiwienney potrzeby od niego náznáczoné iest.

A myśli troskliwe do niego nie nie mogą, ani żadna praca y robotá, bez zrzádenia jego. Pogány y heretyki żywi nieprzyiáciela swoje, którzy go bluźnią: a wiernych swoich którzy go chwala żywic nie ma? Ten się niech boi głosu się du, który o Oycu tak móžnym y dobrym niewie, iáko Pogánin y bálwochwalcá y niewierny. Bógó sobie z á Oycá nie ma, a jego się opieki nád sobá záprzáł. Nie bádźże záden tak głupi y práwie szálonny, ábyś P á n á B o g á prawdziwego z á P á n á sobie obierac, jemu służyć y jego miłować: a czártém y grzechami jego wzgárdzić, y frodze go sobie ohydzić nie miał. Bo wiele nas rzeczy do služby P á n á B o g á nášzego wiedzic y wiąze, a od služby nieprzyiáciela jego y nášzego odwodzi.

Ma ná nas P. Bog wśytkie práwa y obowiązki które się wymyslic mogą: ábyśmy jemu samemu służyli. U syná się služby upominał: boś go urodził, uchował y nádał. Ná to słuźnie náń masz Oycowśkie práwo. A iáko nie więkzše ma ná nas práwo który oycóm wśytkim y mátkom ten dar dáł, áby rodzić mogli: y od niego iest wśytko oycowśwo: ná niebie y ná ziemi, mówi Apostól, y który Ephes: 3 mu dáł rozumną duszę, y ciáśto w nátcie jego sám spoil? Upominał się u niewolniká služby: boś go kupil, y są ná nim pieniądze twoie: y winien cię słuchac, boś go od śmierci wykupil y od tyránná, y drogós záplácił. A Pan Bog nas drogá k w á y zdrowiem swoim kupil y wyb wil od wieczney śmierci: iákož ná nas práwá z tak drogiego y nieślychánego kupná nie ma? O Bože moy day mi to uważyc, iáki to iest obowiązek do služby twej, y czynienia woli twojej.

Po słudze też chceš roboty y posługi: Bo máś z nim zmwę, y dobreś mu obicáł myto. A my iáko nie pomnim ná zmwę z Pánem Bogiem nášzym, ktorá y ná chrzcie y ná spowiedzi świętej czynim? Jáko nie pomnim có z á práwó ma Sámy rękó ná nas

Dwa pánowie.

Nie trudne iest obieranie páná.

August 18 de Pastor: cap: 8.

Czárt nie broni grzechow, do których są skłonní, przeto ma służyć wiel.

18a: 38.

Może być pożywienie bez zechu Sámáryjskiego

4. Reg: 17.

Niechce się Pan Bog chwala swojá z nikim dzielić.

1. Cor: 10.

P. Bog dáje sługom swoim cielesne potrzeby.

Práwá ná nas nie ma P. Bog ábyśmy jemu służyli. Oycowśkie práwo.

Práwó ná niewolniká.

Práwó Pá na ná słužę.

Sámy rękó

T:

dayni służy
Boży.

na nas Pan Bog, gdyśmy się jemu stali
rękojczykami sługami: wiara mu wszystkie
y służbę obiecując: a na bogatych obie-
tnicach, y na pewnym słowie jego prze-
stając? Jaki się wady z służby y roboty
wymawiać mamy? Jaki się karania za
nieposłuszeństwo być się nie mamy?

Dwa wiel-
kie obowią-
zki nas do
służby Bożej

Na koniec by tych wszystkich praw y
obowiązków na nas nie miał, które ma:
jeszcze dwa wielkie a wrodzone y prawe
Pánskie zostają: uniżenie powinno naj-
wyższej mocy, y prawo stworzenia. Bo
tak wielki jest Pan Bog, tak mocny, naj-
wyższy, y najstraszliwszy: iż przed nim
upadać, y jemu się ze wszystkim podać, z
przyrodzenia musimy. Jaki szczenię prze-
de lwem: iako jeden poimany przed woy-
skiem wielkim: iako knieź przed królem
y Monarchą światła. By dobrze nie miał
innego żadnego nań praw: samą go wiel-
kość, moc, y zacność, do służby y poniże-
nia przymusza. Wielki Pan Bog y wiel-
kości jego końca nie ma, y nadeń wyż-
szego nie ma: a iakoż mu się do służby
nie skłonić? Z przyrodzenia głupi służy
mądrymu, ubogi bogatemu, podły Kro-
lowi mocnemu, który z wielkimi wojski
przyciągał. By tu, czego uchwycił Bog,
z wojskiem wielkim kto przyszedł, a nas
tyło trochę, y to nie do boju, bez obrony
został: iżliby nie musiał służyć Krolu-
wi onemu? Przetoż jest jedno słowo w
pisaniu: *Niech służą Sefakowi*, mówi Pan
Bog, *aby poznali różność służby mojej od*

Psal: 44.
Wielkość
Boża.

2. Par: 12.

służby królów ziemskich. Niechcieli mnie
w pokoju służyć: niechże ludziom tym
tyrannom przymuszeni służą. A P. Bog
więkze ma wojska na nas niżli który krol
na świecie, większą moc: iakoż mu nie
służyć, a woli jego nie czynić?

Prawo gár-
narza na
gárnica.
Jof: 10.

Na koniec, żadnego większego prawa
nie ma, iako które ma gárnarz na swoy
gárnice, y stolarz na swoię ławkę, y ko-
wal na swoię siekierę: bo ią sam uczynił.
Jako może rzecz siekierą: służyćci nie bę-
dą kowal: a on ią zeprować y porzucić,
y co chce z niej innego, motykę y ro-
żen uczynić może? Takie y daleko ie-
szcze większe Pan Bog ma na nas prawo.
Bo kowal siekierę uczynił, ale żelazą nie
uczynił. Jeszczeby żelazo mówić mogło:
nie maś nic do moie kowalu, nie tyś mię
uczynił. A nas Pan Bog uczynił, nie z cu-
dzej materii, ale z swojej albo z niszczę-
goż. On twórcą nasz, on dał to iżemy są:
iakoż mu się z służby wymawiać? y o-
wżem: iaką ochotę tak wielką naleść, kto-
raby mu służyć, a czynić świętą wolą je-
go mogła, tak iako jest winna.

Z drugiej strony, dyabeł żadnego do
nas prawa nie ma, dla czego byśmy słu-
żyć jemu mieli, y wolą jego w złościach
y grzechach czynić. Pánem się czyni: a on
jest rozbojnik. Swego nic nie ma. Ukrąs-
co może: ale mieć swego nic nie może,
jedno piekło y wieczne potępienie. Zdra-
dzić nas y oszukać y namówić może: ale
sprawiedliwie pościć człowieka krwią
Chrystusową odkupionego, y chrztem świę-
tym odrodzonego nie może. Płacić czym
służby nie ma, jedno tym piekłem kto-
rego sam używa. Choć mówi: wszystko
to moje co na świecie, y chwala królestw
świata: tedy kłama. Bo bez Pána Bogá
własnego Pána nie dać ani brać nie mo-
że. Na kuszenie ludzkie pozwala mu dru-
dy Pan BOG, iż temu którego sobie
zwiodł, pomoc może do urzędów, do bo-
gactwa, do małżeństwa, y komu szkodę
iako Jobowi uczynić może. Ale nie dłu-
gie jego pociechy, y zdradliwe obietnice.
Oszuka się każdy, który z jego ręki iakie
szczęście świeckie ma, albo się od niego
czego spodziewa.

Nie dajmy się jego szczęściem łowić:
bo pożyczane jemu jest, na kuszenie y do-
świadczenie nasze. Krotkie y omylne jest:
odstępować w nim człowiek Pána Bogá
własnego Pána, grzeszyć, y wolą czarto-
wską czynić, zabijać, zdradzać, lichwić,
wydzierać, kto z jego ręki bogatym chce
być, musi. Y tak przez grzechy które on
radzi, y które do pieniędzy y szczęścia
świeckiego prowadzi, y niewolnikiem y
sługą jego każdy się staje: y co brzydko
mówić, synem się jego y dziedzicem pie-
kła jego staje, iako Pan mówi: *Kto grzech
czyni, niewolnikiem jest u grzechu, to jest
u czartu.* Y niżej: *Wyście z oyc dyabła.*
*Bo rozkazanie y chęć oyc swego chcecie
czynić.* On był od początku mężobójcą. Nie
dajże Boże nikomu do tak sprostego,
nędznego, okrutnego, zdradliwego, fałszy-
wego páná przysławiać.

A kto się im nie zbrzydzi, rzecześz?
Tak złym, tak okrutnym, y ubogim -
Brzydzić się grzechem, jeśli synem y nie-
wolnikiem jego być niechcesz. Brzydzić
się łakomstwem, nie miłuy pieniędzy, y
ani nadzieie w nich pokładay. Bo taka
miłość y nadzieia uczyni cię sługą bál-
wochwálskim y dyabelskim, y w wielkie
grzechy, y w sieci, z których się nie wy-
wiklesz, wpadniesz. Zaden grzech łakome-
mu nie jest trudny. Dla pieniędzy Bál-
łam Prorok fałszywy, ważył się mącić
y kłamać, y głupstwo jego osłicić ukarą-
ł, iż pomły Bożej nie widział od soba.

Nabota

Reg:

4. Reg:

Matth:

Act:

Eccl:

Boże
najadaję
tego co
dą, a
my nigd
Prov:
Prov: u
Bernar
Na czi
kołach
idzi
fmo.

Pušk
mał
do bran
Para k

Wożn

Amos
Jerem:

Psal: 8

Reg: 21. Nábota niewinnego, łakomstwo złego
krolá Achába zabiło. Giezy dla pienie-
dzy zdradził pána swego, darty Boże prze-
dał, y trád sobie kupił. Judaśz dla pie-
niedzy, Mistrzá, Pána y Bogá swego prze-
dał, y pieniądze porzuciwszy, obieśc się
sam musiał. Ananiasz y Zaphirá skła-
mác Duchem ś. dla pieniędzy musieli, y
wnet śmierć nagłą náleżli. Dla pienie-
dzy, mowi Mędrzec, łakomy y duszę swo-
ję przedayną má, y będąc żywym wymiáta
z siebie trzewá swoje. Dla pieniędzy li-
chwić y bliźniego odzierác łakomy musi;
y tym sam siebie zabija.

Bestye wydarszy, lwi y niedźwiedzie
náladzły się, ostátek innym bestyom po-
miátáją: á łakomy náieśc się nigdy nie
może. Je spráwiedliny, mowi písmo, ná-
je się: á brzuch niebożnych nienásycony.
Piekłu się równa, które nigdy nie mo-
wi: Mam dosyc. Ná czterech kółách
ieżdží łakomstwo, mowi ieden Doktor.
Jedno iest, ciásne y bojáźliwe serce. Bo
się boi, iż mu nie dostánie, y zázwdy
w teskności wielkiej y ściśnieniu serde-
cznym być musi. Drugie iest, nieku-
dkość. Bo y nád wśafnym się oycem nie
zmilúie, áby mu dał y pomógł. Trzecie,
wzgárdá Boża y porzucenie sumnienia.
Bo się Pána Bogá nie boi, y ná sumnie-
nie niedba. Czwarte, zapomnienie śmier-
ci. Bo mniema áby śmierć dáleka: á oná
ládá kiedy weń iáko w puszkę úderzy,
która wśzystko w się bierze, á puścić nie-
chce, áz iá młot śmierci rozbije. A pará
go koni wiezie: Skęptwo y drápiestwo:
iedną ręką ściśka, áby nic nie dał: drugą
ciągnie y wydźiera, áby brał. Do dánia
umárły, do wydźierania iáko lew gło-
dny. A woźnicá poganía, ktorego zowiá,
chcē do nábywania, która nigdy nie gá-
śnie.

O sprofny grzechu który inne wśzystkie
w się prowadzisz, iákoś się dziś w kro-
leſtwie tym Polskim rozszerzył? Ná gło-
wie u wśystkich, iáko mowi Prorok, łá-
komstwo. Od máłego do wielkiego wśy-
scy się łakomstwá uczá: y Prorok, y ká-
płán, wśystcy łakomstwo czyniá. Gdzie
się iedno okiem obrocił, wśzędzie drá-
piestwo, w rzeczy gospodárstwo, poddá-
nych uciśnienie, kościelnych y pospoli-
tych dobr y pieniędzy krádzieſtwo, li-
chwy, wydźierania, żyłki niebożne. Cze-
goż czekác iedno karánia od Pána Bogá?
Bo níkt nie karze: krádzieſtwá wielkie y
lichwý práwá ná się nie máją. Łupienia
poddáných y miáſt kroléwskich, spráwie-
dliwość zginęła. Powſtań Pánie á ośádz lu-
di.

dkie tóbie: boć to dziedzictwo twoje. Tyś
ieſt Pánem ná ziemi: wólá Prorok.

Miałby się każdy w swym stánie u-
miárkowác, á zbytnich y nád stan swoy
koſztów nie czynić, ná potrawách y ſzá-
tách, ſlugách, koniách, y budowaniu
niepotrzebnym. Nie miałby żaden wier-
ny prágnać bogáctwá, áby chciáł być bo-
gáтым. Bo ſamo chcenie, mowi Apóſtol,
w ſiátlá dyabelſkie y w grzechy wielkie
prówadzi. Przeſtáwáćbyſmy mieli ná mier-
noſci, á pożywieniu ſluſznym: ſpráwie-
dliwemi dochodámi ſwemi uſpokóiby ſię
kázdy miał.

Pracy y roboty ná ſzukanie pożywie-
nia nie żáluemy. Bo zázázne iest od
Bogá próżnowanie: á kázdey robocie Pan
BOG dziwnie błogóſławi. A robiąc y
práciując, wesołe á nie bojáźliwe ſerce
mieć, áni troſkliwe. Ale ták mowić: Oto
robię, czynię, iáko mi Pan Bog kazał: á
on wiem że mi pomoże. Oto órzę y ſieię,
á on deſzcz puſci, y da wzroſt pracy mo-
iej. Nie ſwey robocie áni obmyſlániu
duſam: iedno błogóſławieſtwu jego. Mo-
iá wodá, á jego błogóſławieſtwo. Ja
noſzę, nálewam: á on iá obroci w wino,
y gorzkie prace moje w ſłodkoſć.

A ná koniec pierwey ſzukác kroleſtwá
Bożego y ſpráwiedliwoſci jego. Pierwey
ſię o duſzę ſtárác, áby miáłá ſweie zdro-
wie, potráwy ſwoie, doſtátki y ubiory,
które ſię w cnotách Chrzeſciáńskich zá-
mykáją. Jáko cielesne zdrowie po tym
znác, gdy pokármu prágnie: ták duſzne
zdrowie w tym ſię pokázuie, gdy do ſwo-
ich potraw, to iest do ſzukánia kroleſtwá
Bożego ochotná. Potráwy iej ſá ſłowo
Boże, Sákrámentá, dobre uczynki, y
wſzeláka ſpráwiedliwoſć. Száty iej ſá
niewinnoſć pierwſza, oná ná chrzcie wzię-
ta wiárá ku Pánu Bogu cáłá: Nádzieá
w nim ſámym wielká, y uſánie w nim
mocne: Miłoſć y chcē do Pána Bogá
czci y chwały, y do porátowánia bliźnie-
go: czyſtoſć, trzeźwoſć, umártwienie
żádz cielesnych. To ſá potráwy y ubio-
ry duſzne. To ſá ſzáty kroleſtwá twego
ktorego ſzukamy. To ſá bogáctwá náſze
náydrożſze y pieniądze ktorych nábywác
mamy.

O teź pierwſze y pilnieyſze ſtáránie
czynimy, niźli o ſwieckie y doczeſne. Bo
to drożſze wieczne, y teraz ná nie czás
mamy. Pierwey z ognia wyñoſiſz dzieci
niźli pieniądze, pierwey pieniądze niźli
miłki. Pierwey opátruieſz dzieci, wśafne
niźli czeladkę. Pierwey tám gdzie máſz
wiecznoſć, niźli tám gdzie máſz dożywo-
cie, ábo

Umiarkować
nie czyni
bogatego.

i. Tim: 6.

Robotá bez
ſrafunku.

Joan: 2.

Pokármu y
bogáctwá
duſzne.

Co pierwey
czynić, co
pożńiey, co
pilniey, co
nie ták.

cie, albo tylo do czasu. A iż duszne rzeczy takie są: iako ie mają świeckie uprzędząć? iakiego głupstwa y karania udziałem, jeśli ie wzad zostawim, a Barabaszá nád Chrystusa przełożym? A pilność iaką uczynim około zbawiennych rzeczy? Godziłoby się większą niżli o tych cielesnych. Ale już y ná takie przestałby Pan Bog y duszą twoią. [acz fromota taką wyciągac y tak duszę z ciałem zrownać] Ale jużby iakokolwiek za nasze stało: gdyby się tak wielka pilność y chęć dawała rzeczom duchownym, iako cielesnym y świeckim dajem.

O Pánie JEZU Chryste, oddal od nas łakomstwo, abyśmy pieniądzom y przy nich czárty y grzechom iego nie służyli: ale tobie samemu, któryś nas stworzył y drogą krwią swoją s bie kupił. Day nam wielką nadzieję y ufanie o szcudrobliwey opatrności twojej. Ty nierozumne bestye y ptaki, y niewierne y zlé ludzie żywisz. Tyś karmił po sześćkroć sto tysięcy ludzi do boju, okrom białychgłów y dzieci, przez lat czterdzieści ná puszczy. Tyś ubogą wdowę y gościá iey Eliafz z górszcí maki pustrzećia lata żywił. Tyś

drugiey wdowie kilká kropel oliwy ná wiele beczek rozmnożył, którą długi wypłacił, y pożywienia hoynego nabył, pobożnością męża swego obroniona. Táz ręká twojá ná puszczy pięć y siedm tysięcy ludu trochą chleba nasycił. Táz ręká mocy y dobroci twej, polá, drzewá, ryby, bydło, do wzrostu y rozmnożenia ná ludzki pożytek przywodzi. Jakoż się iá głodu bác, y dla tey boiázní do grzechu się puszczać, y do zguby dusze moiej zaność się mam? Nie dopuść mi tego Pánie moy. Niech pracię sprawiedliwie, á ty pracy moiej błogosław. A day mi pierwey szukać y starać się o krolestwo twoie y zbawienie dusze moiej: abym iey głodem nie umorzył, á ona aby tobie żyła. Ty iá Pánie słowem twoim y Sakramentami twemi y dobremi uczynkami posilay: aby rośła w pobożności, y bogaciła w cnotách sprawiedliwości. A to miewszy, o głód się cielesny bác y niedostaték nie będę: ná słowo twoie ktore pochybić nie może. Który z Oycem, y z Duchem ś. krolujesz Bog jeden ná wieki, Amen.

Joan: 6.

Pfal.

Exod.

1. Reg.
4. Reg.

NA XV. NIEDZIELĘ po Świątkách.

Job: 14.

Złwot ten nasz ná takim wygnaniu, wszędzie z smutkiem y płaczem zmieszány jest. Krotko żyiem, mowi Job ś. á wszelakieyśmy nędze pełni: ábo nád swemi własnemi, ábo nád ludzkimi dolegliwościami záwždy wzdychać musím. A nikt nas ucieszyć nie może, iedno ten ktory tey wdowie żalosney mowi: Nieptácz. A zwłaszcza w tey naysłabliwszej y nacyęższej przygodzie śmierci, którą on sam umorzył, y jego się samego boi: y on iá od nas odpędzić, żywot nam, ktorego już śmierć nie odeymie, dáie. A osobliwy jest záł, gdy kto miły y potrzebny, umiera. Jakobyśmy rádzi aby go nam Chrystus także ożywił y wrocil, iako tu uczynił tey wdowie. Ale iż teraz tego nie czyni, dla większej

y stateczniejszej pociechy naszej: takie nam iednak w kościele swoim pociechy zostawił: iż słusznie y my záł nasz ucieszyć, gdy nam mili nási przez śmierć odchodzą, y płacz zatrzymać możemy. Te pociechy między innemi są przedniejsze: Nieśmiertelność dusz naszych: przyszłe zmártwychwstanie: dobre á Kátolickie z tego świata zescie: płacz mierny, y pogrzeb uczciwy: wykonanie testamentow: opatrzenie sierot ich: pomoc dułsom ich ná wypłácenie grzechow, ábo karania zá grzechy ich. Pocznem od tey ostatniej pociechy, którą nam naybárziej heretycy wydzierają: á potym się do innych puścím zá dárem Pocieszycielá y Páná nášego, ktory sam plákanie nasze kroci.

Pociechy ná śmierć.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Opomocy umártych, o nieśmiertelności dułs, y zmártwychwstaniu ciał naszych, y o dobrej śmierci.

Wielki

Wielkie nam ubliżenie po-
ciechy náfzey Chrześci-
áńskiey czynią, ktorzy nas
żywe z umárłemi dzielą,

y miłość náfzę ku nim táfząc y wydrze-
nam chcą: gdy się o to stáfia, áby się
przyiázn náfzáf śmierciáf kończyłáf: áby-
śmy sobie nic powinni nie byli, nic o
sobie nie wiedzieli, uczynności przyiá-
cielskiey ieden drugiemu żadney niepóká-
zowali: skoro śmierć nas rozłaczy. Co iż
jest przeciw zakonowi przyrodzonemu,
przeciw písmu świętemu, y náuce y zwy-
czáiu wsfytkiego, powszechnego kościołáf,
przeciw rozumowi sámemu, przeciw po-
ciefze náfzey Chrześciáńskiey: godzi się
o to záfstáwić, á miłość y uczynność ku
naymilszym náfzym zmárłym wzbudzáć,
ktorfáf, záf się Boże, ci ludzie u siebie zgubili,
á w nas iáf báfzo ofabili.

I. Zakon przyrodzony y práwo Boże ná
sercáfch ludzkich písfne, ktore nie idzie
z náuki áni ze zwyczáiu: ále z sámego
stworzenia y urodzenia y písmáf Bożego:
ktore sám pálcem swoim ná sercáfch lu-
dzkich nápiáf, ukázufe: iż umárłym ży-
wi sfużyc y pomoc im u Bogáf mogáf. Bo
nie masz ná świecie táf grubego národu,
ktoryby się záf umárłe swoje nie modlił, y
ofiar ábo czegożkolwiek záf nie nie czynił.
Pogáfńkie písmáf sfóre báfzo to sfwiáfczáf,
historye y zwyczáfie ich. Bo u Rzymian
sfarych, miefiáf Luty wsfytek ná tym
nabożeństwie záf dufze tráfwiłi. Po dñiś
dñieñ gdfie się iedno nayspofnieyfi y
naygrubfi Pogáfie y dñicy ludzie naydu-
iáf, to czyniáf. Y Turcy, naywiáfksze to
nabożeństwo máiáf, iáfko ci sfwiáfczáf co
o nich písfáf y miedzy niemi bywáfáf. Zy-
dow niech pytáfáf co czyniáf w tey mie-
rze, y co z zakonu y od sfarych oycow
wziáfli. Co y ksfégi Mácháfeykfie, ktore
nízey wspomniem, sfwiáfczáf, iáfko záf u-
márłe modlitwy czyniono.

Co tedy wsfytkie národy po sfwiecie
czyniáf, czego żaden nie záfniechywáf, kto
ludzkáf twarz ná sobie má: toć mufi być
zakon przyrodzony od Bogáf sámego pí-
sfány. Jáko ten, nie záfbiyáf, nie cudzołóž,
nie kráfñi. Bo się ná to wsfytko rozumne
stworzenie zgadzáf. Ci tedy co o umár-
łe niedbáfáf, áni się tym ciefzáf: bezpráf-
wie wielkie práwu przyrodzonemu czy-
niáf.

A nie mniey písmo s. y kościołáf sfóre.
go y nowego zwyczáf sfárovieczny, te-
go wspiera. Dla czegoż w sfarym zaka-
nie pościli ludzie záf Sauláf y syny jego
sfiedm dñi, iefli dufzy jego pomocy záf-
T 13

nie było? Záf co im Dawid báfzo dñie-
kuie, y ofobne do nich z temi dñiekfami
posly wsfpráwufe. A Mácháfeykfie gdy
záf sfwe żołnierze pobite modly czynic, y
ofáfry y sumnę piiefędzy wielkáf do káf-
pánow nieść káfz: ná wiáftr to pufzczáf,
czyli báfdfi: kto go z tego iáfko z bífdu
karze? y owsfém kościelny y sfárovadny,
y z nabożeństwem zakonny urofy oby-
czáf wypelfnia.

Mowiáf: niechcemy tych ksfáf, nie sfáf
sfwiefym písmem. Wierzę. Bo im nie
po ich głowáfch y wymyfáfch. Toć ich
Ewáfngeliáf, gdfie co bífdom ich sfzkodzi,
wyrzucić z Ewáfngelij. Á záf to iednym
ksféggom uczynili, máfolf z Bibliey wymiáf-
táfli: y wsfytkiey się záfzekáf, iefli iáf bíf-
dy ich zbfijáf bédziem. Odbiežáf y ksfáf
máfdrości, y Ekklefzáfstykáf, y Tobíáfzfáf,
y Hefter, y listu s. Jáku báf. Jáko to czy-
niáf. Pierwey do písmáf s. ukázowáfli, á te-
raz ie odmíatáfáf. Dobrze, niech im Má-
cháfeykfie ksfégi písmem nie bédáf [iáfko
u Káfolikow sfáf y bédáf ná wieki] wdfy
ie záf historyáf przyiáf muřáf, á wierzyć im
táf iáfko Liwíufzowi y Justynowi, y innym
pogáfńskim historyom, winni sfáf. Ná czym
nam dosfyc, iż ukázem modlitew y ofiar
záf umárłe w sfarym zakonie używáfie.

Niech y Zydow dñiśieyřzych pytáfáf,
iesli tego zwyczáiu poddáfnego od trzech
táfřicy lat y dáfley nie máiáf? Niech ich
y samáf historyáf u Jozepháf upomni. Gdy
Jerpáfę Miáfsto Zydowkfie w Gáfíleiey
wziáfli Rzymiáfnie, Jozeph ktory táf był
sfárořtáf, z żołnierzmi sfwemi w iedney się
iáfkfini záfknáf: y widzáf iż uyfć nie
mogli, pozáfbiyáf się żołnierze sami spol-
nie chcieli á on im temi sfowy odráfdfi:

Nie wiem, práwi, żołnierze coby záf ubłáf-
gáfnie dufřáf tego miáfřáf, ktory się sám záf-
bífáf: kto się záf námi do Bogáf przyczyni-
iefli táf grzeřfym? żaden ofáfry Bogáf nam
nie ubłáfáf, próžno káfptáfni nrzywáf béd-
áf Páftryáfrchow [Páftr z wzywáfie sfwie-
tych.] Przódkow náfřych, ktory odpoczy-
wáfáf w Hebronie, áby nam do ogrodáf Eden
otworzyli: próžno bédáf nrzywáf Anjofow po-
koju, áby nam otworzyli wrotáf raykfiey ro-
kořfey. Obáfzże z tych sfow y z táfkiego
sfwiáfdkáf, iefli w zakonie sfarym záf umár-
łe co czyniono. A w nowym zakonie gdy
Pan JEZUS mowi: Grzeřb przeciw Duf-
chowi s. nie bédzie odpufřczony, áni ná tym
áni ná innym sfwiecie: izáfli nie dáfje znáfć
iż y ná onym sfwiecie sfáf odpufřty? Á Páf-
wel s. gdy mowi dowodzáf zmáfřwytch-
wřtáfniáf ciał, z tego iż dufřáf żywáf, y záf
dufře wiele się trudzi żywych, áby umár-
Tym po-

z. Mac: 12.

Jákáf u nich
Ewáfngeliáf.

Josephus
de bello
Juda.
Josephus
Bengor
cap: 19.]

Słowáf sfáf-
gáfnie dufřáf
táfgo przyczyni-
o umártych.

Písmo nowe-
go zakonu.
Matth: 12.

Cor: 15.

Ci co nas z
umárłemi
dzieláf, krzy-
wáf nam y
im czyniáf.

Plato in
Apolt Sor:
& in Phe-
done.
Livius l. 1.
Virg: lib: 5.
Aeneid.
Plutar: in
Numma.

Pofiefchy ná
śmierć.

łym pomoc dąli: iżali nie wyrzili stą-
nia zą dusze y pomocy ich od żywych?
Co czynię ci, prawi, którzy się chrzczą zą
umárle: jeśli umarli nie zmárnycbysliż,
czemu się zą nie chrzczą? to jest trudz.

Luc: 12.

Bo ták też to słowo w piśmie się świętym
rozumie, y ták go używa Pan JEZUS:
Chrztem mam być chrzczony, o jako prągnę
aby był rychło: to jest, mękę mam cier-
pieć. Lecz byśmy y piśmą nie mieli, iá-
koż jest ták iásne: samá Apostolska náuka
y zwyczaj, y podanie, po wszystkimo
świátá kościołách, przełomácy ten upor-
miálá. Nie málz żadnego pifárz, Do-
ktora, hiltoryk, któryby tey náuki ko-
ścielney y zwyczajú nie wyświádeczál: kto-
rych tu słowá kláść dľugóscby uczyniło.

Kościelna
pomocna
náuka.

Rozum sam
przeć inniki
potępia.

Y rozum sam to ukázuie, gdyż nie
wszyscy ludzie iednacy. Są iedni bárzo
dobrzy, drudzy bárzo źli, trzeci mierni.
Jedni cáły żywot swoy ná pokucie y do-
brych uczynkách trąwią. Drudzy ledwie
o Bogu wiedzą. Drudzy upámietawszy
się, rychło ábo zaráz z tego świátá scho-
dzą: nic práwie tákiego w żywocie swo-
im nie uczyniwszy, co święci y pilni o-
koło swego zbáwienia czynią. Jakóz tego
co w pokucie iednego dnia ábo iedney
godziny umiera: z onym dobrym który
cáły żywot ostrą pokutę y dobre uczynki
czynił, porównywać? Jakóz go też od
zbáwienia y nádzieie odsádzác, á do pie-
klá posylác: gdyż w wierze o męce y wy-
stęgách Chrystusowych y w dobrej woli
czynienia dľugiey y wielkiej pokuty scho-
dzi? Dżiwaby to spráwiedliwósc, kto-
rá trudno przypisowác Sędziemu nay-
wyższemu.

Nie day Boże osłábieć w nabożeń-
stwie, y miłości ku umárlým, ták dobrze
po wszystkim Chrzęściánstwie y po wszy-
tkie wieki ufundowáney. Z ktorey wiele
nam żywym dobrego y umárlým wiele
pomocy pľynie. Bo my zą nie co czy-
niąc, gruntuieć się w wierze o onym
świecie y żywocie, o ich trwaniu y nie-
śmiertelności: y dżiwnie się z tego cie-
szym, iż nas śmierć nie gubi: á iż czło-
wiek po śmierci lepiey żyie, lepiey sľuży,
lepiey widzi, ciálá ták trudnego, gnuśne-
go y ciężkiego, y chorobami obłózone-
go zbywszy.

Y zátym tychże się sądów Boskich bo-
iąc, ná ktore umarli przychodzą, myslim
o sobie, ábyśmy zgotowáli potrzeby swo-
ie. Bo źle się spuścić ná przyiáciele. Po
sobie báczym iáko słábo miľuiem tych,
ktorych nie widzim: iáko nam prędko z
pámieci wypádną, gdy ich tu nie stánie.

Pozytki ży-
wych z mo-
dlitwy zą u-
marle.

Lepiey tu czynić coby zą mię przyiáciele. Tu w tym
miał czynić, á nie ná pewne się uczynno-
ści spuszczác. Umierając przyiácielowi po-
ruczył: przedsię nie uczyni: á káždy ná
się pilniey y wierniey robi niżli ná dru-
giego. A sporzta tu robotá w wierze, ni-
żli tám ná oko, y Pánu Bogu miľsza. Y
lepsza iedná świecá przed tobą, niżli sto
zą tobą. Więcey tu zą ieden dzień wypo-
kutujesz, niżli tám zą dżiesięć lat.

A k temu modląc się zą umárle, sámi
też swoje śmierć wspominánie muśim: ná-
d którą mysl y wspomínánie nic pożyte-
czniejszego do porátowania zbáwienia nie
mamy, iáko się niżej powie. A ná ko-
niec, gdy nászą pracą porátowani, do wi-
dzenia się twarży Bożej umarli podniosą:
umieią nam zą oddác modlitwami swo-
iemi zą námi, stánie nam zą nágrode.

A nie mowmy: niewiem ieśli potrze-
buie: podobno iuż jest w niebie, ábo po-
dobno być w piekle moze. Bo choć tey
pewności w tym nie málz: iednak ten
który miłość ku bliźniemu pľáci, tobie to
nágrodzi. Do ciebie się to wszystko obro-
ci: y ná twoy pożytek, by dobrze tám
tego nie było potrzebá, poydźie. Wszak
śiádziesz, choć pewnie niewiesz ieśli wzni-
dźie. Mędrzec mowi: Siey wieczor, siey rá-
no: bo niewiesz ktore wznidzie. A jeśli o-
boje, tym lepiey. Nie o roli ten pisał, ále
o uczynkách dobrych, y pracy ktora się
ná onym świecie pľáci. Mátká gdy śle
synowi w dáleką kráinę pieniające: nie
myśli o tym, iż zginą. A by dobrze zginę-
ły: oná z miłości swej ktora dżięcięciu
pokazálá, ciefzy się á mowi: Nie pokár-
zy się ná mię syn moy: uczyniłam com
byłá winná z miłości ku niemu. Pan Bog
ktory nam tę miłość ku umárlým roka-
zál, á wiedzieć nie dáł iáko się to obraca
co dla nich czynim, wie iáko tym száfu-
ie: zápľátá u niego miłości, y miłosier-
džia ku bliźniemu nie ginie.

Zyczymy tey pomocy umárlým, ktora
im tu w kościele żywych, iáko członkom się sámi ró-
tegoż ciálá, samá zostálá. Robić tám nie
mogą, żebrác się tám wstýdzą: bo tu
czas mieli. Ná násze tylo ręce pátrzą.
Wstýdźmy się ich, áby nam nie wyma-
wiáli, gdy się w kupie ogládamy: wzdýś
mię nie miľował, wzdýś mi faľszywym
przyiácielem był, wzdýś mi się nie uiscił.
Y żáłowác przed Sędzim ná wszystkich
nas będą. Jakóz się im spráwim? Gdy
tu kogo mowi Cyrillus, z ziemie wywo-
lúg: iżali przyiáciele u Krolá go wypro-
śić, áby był przywrocón, nie mogą? Toż
się mowi o umárlým, mowi ten Cyrillus
ś. Jedná

Rozmýsla-
nie śmierci.

Nagroda
umárlým.

Niepowie-
dzenie o ich stánie
nie pľyje po-
mocy.

Eccl: 11.

In suis
turgijs.

2.
Droga
ci: bę-
i. art. l-
noie duf-

z. Cor:

Modlit-
wá umá-
fudame-
bá nie-
telnoś:

Luterna
baleia

Tom: 4
Joanne

Brecius
Lucan
20.

Petrus
martyr
i. Cor: c

i. Cor:
Sap: 2.

Plato
Phadon

Ná XV. Niedziela po Świątkách:

341

Socrat: ad
Critonem.

ś. Jedną przeydroższą ofiarą M. zy ś. o iako im pomoc wiele może, prze kto rey święci w. d. i. a. : Bazyliusz, Chrym- ston, Cyrillus, Klemens, Ambrozjus : *Przez tę krew y mękę, y śmierć twoję Pa- nie: day miysce odbrzytności, ochłody, y pokoju tym; ktorzy przed nami z złością wiary poszli, otworz im wrotá swiátości twojej.*

2. Drugi jest pociechá nášz nad umárte- mi, nieśmiertelnáść dusz nášzych. Iz ci ktorzy umierają ná cieło, żyją ná duszy, á nie giną, iako się rzekło. Wychodzą z ciáśa, iako z domu sprochniałego, iako z namiotu zgniłego. Jáko Apostoł mowi: *Wiemy iż gły się dom ziemski tego mieszká- nia nášzego skázi, iż inne budowanie z Bo- gá mamy, dom nie ręką czyniony, wieczny w niebie.* Co się nie tylo wiara nášzą, kto- ra ná tym się ufundowała, ále y modli- twą z. umárte, y wzywaniem świętych wspiera. Ci co modlitwę za umárte pfu- ją, jednym nákazem te dwie rzeczy oba- lą: iż y o sprawiedliwości Bóskiej y ka- raniu ná onym świecie, y o duszney trwá- lości, muszą nie trzymać. Y ná to się tá ich Ewángelia tájemnie pierwey u- Lutrá zanošila. Bo sam ná wielu mieysc

2. Cor: 5. *Wiemy iż gły się dom ziemski tego mieszká- nia nášzego skázi, iż inne budowanie z Bo- gá mamy, dom nie ręką czyniony, wieczny w niebie.* Co się nie tylo wiara nášzą, kto- ra ná tym się ufundowała, ále y modli- twą z. umárte, y wzywaniem świętych wspiera. Ci co modlitwę za umárte pfu- ją, jednym nákazem te dwie rzeczy oba- lą: iż y o sprawiedliwości Bóskiej y ka- raniu ná onym świecie, y o duszney trwá- lości, muszą nie trzymać. Y ná to się tá ich Ewángelia tájemnie pierwey u-

Luternus in
B. Leuall.

Tom: 4. in
Joannem:

Brecius in
Lucam cap:

Petrus
martyr in
1. Cor: 6. 13.

1. Cor: 13.
Sap: 2.

Plato in
Phaedone.

Sokrat: si: *bo nieślusnie się to mowi: y w tym zgrzešyš, y ludzkom nieco zł. go do my- śli podješ. Ale bezpiecznie mowić się ma, iż ciáło Sokratésa pogrzebaš. A coż my wywíczeni náuką zbáwienną, uczniowie naywyżey mądrości Syná Bożego syno- wie swiátości, iako się tym cieszyć nie mamy: iż umierając nie ginie, áni się śmierci báć mamy, słuchając Páná ná- szego: Nie bojcie się, práwi, tych co zabi- ją ciáło, bo dusze zabić nie mogą. Nie wchodzi w grób duszá, Anjelski duch jest, twarzy Bożey ná sobie upominek má, nieśmiertelnosc. Z ciáśa, iako z więzienia y gliniáney cháłupki y płóciennego ná- mioru, iako święci mowią, wychodzi, ná lepšy żywot y pokoy, do pórtu y kresu swoiey drogi przychodząc. O czym sze- rzezy w kazaniu z. tym idącym, mowić się będzie.*

A ciáło iako, które w tákiey zgubie y prochu y nieczci zostáie. z bydlém y z szkapami równo? Y to wkrzeszone y o- żywione, y duszy przywroczone będzie ná on ošlátni dzień: iako opiewa wiara ná- szá y árttykul iey, iako Chrystus ktorý ná sobie dáł wzor zmartwychwstania nášzego, y ná ciełé swém, nám obiecał y nás u- pewnił: *Ja tego ktorý w mię wierzy nřzbu- dż ná ošlátni dzień.* Kto nieśmiertelnosc dusze wierzy, ten y ciáśa zmartwychwstá- nie wierzyć musi: bo to pospołu chodzi. Ješli duszá ktorá jest z natury y z řwo- rzenia swego do ciáśa przywázána, bez ciáśa żyje: pewnie do swoiey natury, to jest do ciáśa się wroci, ná dzień, ktorý zowie Pan przywroceniém wszystkim y Piotr ś. také. To jest, wszystko do swey natury y stanu swego wroci. Y tak Zbá- wiciel sam przeciw Sadduceuszom dowo- dzi cielesnego zmartwychwstania po wie- czności y nieśmiertelnosci duszney iako się o tym gdzie indziej náuczyło. Mamy tedy y ná tę ciáś nášzych skázę pociechę taką y taką pewną.

Lecz ná samę śmierć nášę y miłych nášzych, náwiéřza jest ochłoda y pocie- chá: zešcie dobre Kátolické, z Sákra- menty kéšcielnemi. Bo wiara nášzá Kátolická, wiara w Chrystusa y w mękę y drogie wykugi iego tak nas upewnia: iż kto w tey wierze, z pokutą, y z Sákra- menty, ábo z prágniénieím ich schodzi: iż wieczną śmiercią nie umiera, áni ná potępienie idzie: ále w náwiéřszych grze- chách idzie od śmierci ná żywot y otwa- rza mu P. Bog wrotá swego miłosierdzia, dla nádrořzey męgi Syná swego, w kto- rym nam hoynie odkupienie zgotował.

A iesliž

Lut: 12.

1. Petri 1.
2. Cor: 5.

Pociechá z
przysięgo
zmártny ob-
myślanie.

Joan: 6.

Posolu cho-
dzi zmar-
tychwi-
nie ciáś z
nieśmiertel-
ności dusze.
Matth: 17.
Aktor: 3.
Matth: 22.

3.

Trzecia po-
ciecha dobre
zešcie z 18-
go swiatá.
Wia d Ká-
tolická przy-
mierni.

Ta to tym
zynowicze po
kuznowic.

In suis Li-
turgijs.

Rozmyšl-
nie śmierci.

Nagroda z
umarłych.

Niepełno-
o ich stánie
nie pšaje po-
mocy.

Ecclesi: 4.

Nie mogą
się sami ro-
zować umár-
li.
Luc: 16.

Zálowá-
na: będz-
márli.
Cyril: Hie-
rofol: Co-
tech.

A jeśliż sprawiedliwość Boska co wyciąga po śmierci: ponieważ drugi nic dobrego przez cały żywot swoy nie czynił, iako inni święci dla takiej łaski czynili, y czynić byli winni: tedy już nie z gniewu, ani wiecznie, ale w łasce z Oycowkiej miłości dacie karanie doczesne. Czego się

Psal: 5.

Dawid bał, mówiąc: *Panie nie w gniewie ani w furji karz mię. Z którego y tu*

od przyjaćci, albo się wypłacić, albo pomoc wielką do wypłacenia wzięć mozem. To są wielkie pociechy Katołickie. Zgadze się za umarłe modlim, ofiaruiem, posty y jałmużny y drogi czynim: aby im Pan Bog tam na onym świecie te doczesne karania odpuszczył, y sprawiedliwości swey z nimi ulżył.

WTORA CZĘŚĆ,

O drugich pociechach naszych nad umarłymi, y o naukach z Ewangelij.

4.

Plakanie
nad umar-
łym ma po-
ciechę.

GDY Pan JEZUS mowi tey wdowie, nie płacz: nie gani ani zakazuje płakania nad umarłym. Bo to samo przyzrodzenie wyciąga y powinne uzalenie, y ludzkość nad nędznym, y nad ostatnią y największą nędzą naszą, do ktorey śmierć przywodzi. Co może być nędzniejszego iako umarły? Która przygodą tak człowiek pśnie? *Płacz*, mowi pismo, *nad umarłym: bo ustala światłość jego*. Wszystko ustaje z umarłym: sam z sobą nic nie bierze, z paną taką ubogi, z mocnego tak słaby, iż się sam nie ruszy, y psom się y najmniejszey bestyi nie oddymie. Z pigkney urody, taka szpetność y trup sprośny. Ze czci którą miał u ludzi, takie o brzydzenie, ktorego dom jego własny, żona y dzieci jego y krew jego wytrwać nie może. Jako nad takim wnętrzości serdeczne wzruszyć się nie mają? iako ży udzielić kto może? Płakał Abrahám nad umarłą Sarą żoną swoją, y umyślnie na smutku y płakaniu na ziemi zaśladał. Płakał Jozef oycą swego Jakóbá, iako mowi pismo: *Upadł na twarz umarłego oycá swego płacząc go y całując*. Y wszystkiey Egipt długo w żałobie po nim chodzili. Y był ieszcze w zakonie przyzrodnym zwyczaj, dni pewne y czasy po umarłych do płakania albo żałoby nazywać. Jako Egipt wszystkiey 70. dni Jakóbá płakał, to jest w żałobie po nim chodząc. Aaroná dni 30. Moyzeszá dni także 30. płakał lud wszystkiey na puszczy. Dawid płakał Saulá krolá y Jonátę syná jego, y nauczył ludu żałobney nad nimi pieśni. Także y Abnerá hetmána zdradą zabitego, gorzko płakał, y drugich do płakania zwywał mówiąc: *Bierzcie na się wory, a płacicie przed ciałem jego*. Y w zakonie miano za przekleństwo, gdy kogo bez płakania grzebiono. Jako mowi Jeremiaśz Prorok o krolu Joácy: *Nie będa go płakać*

Eccles: 22.
Nędza wiel-
ka umarł. go

Święci plá-
kali nad u-
marłymi.
Genes: 23.

Genes: 50.

Żałoba po
umarłych.

Genes: 10.

Num: 20.

Deut: 34.

2. Reg: 3.

Zkonne
przekleństwo,
nie mieć
płakania.

*kać ani mówić: Biada brátu, biada sio-
strze. Ani pokłaskiwac będą moniąc: Biada
Panie, biada wielki Panie: ośli pogrzeb
mieć będzie, wimiardły y wyrzucony przed
miasło Jeruzálem*. Y sam Pan JEZUS, płá-
kał nad Łázárzem, tak iż ludzie nań pá-
trząc mowili: *Pátrz jako tego umarłego żarza
miłował*. Jerem: 22.
Joan: 11.

Płakanie nad umarłym jest świade-
stwo cnot jego, iż się ludziom dobrze zá-
chował. Jest ulżenie nieiákie smutku,
gdy serce żalostí zięte, przez oczy nie-
iako oddycha y rzámi się chłodzi. Nie-
mierne płakanie, albo bez nadziei nie-
śmiertelności y zmártwychwstania, y do-
stąpienia łaski Bozey po śmierci, gani A-
poštoł, y takiego smutku zakazuje: *ale*
Chrześciáńskiego miernego, y ktory mi-
łość ku odchodzącemu y samá ludzkość
wyciska, nigdy nie ganił. Bo y sam o so-
bie rzekł: *Zmiłował się Pan Bog nademną,
iż Ephroditus nie umarł: abym smutku po
smutku nie miał*. A iż tey wdowie Pan
JEZUS mowi: *Nie płacz*: nie gani plá-
kania słusznego iey: *ale iá ciefzy*. A nie
tylo słowy, ale samą rzeczą. Bo iey syná
onego ożywił y wrócił. Y my tak smu-
tne y płaczące ciędzmy, nie tylko słowy,
ale pomocą iáką mozem: *Płakaniem z ni-
mi*, iako mowi Apostoł, *ciefśmy je*. Bo
wielka smutnemu pociechą, gdy mu kto
smutku y płakania pomaga. Jako żalóść
wielka, gdy się kto z jego smutku y złego
śmieie, y raduje. Apostoł 1. Tim: 4.
Philip: 1.
Misyca
pogrzebo

Pogrzeb też uczciwy jest jedná nam
pociechą nad umarłymi naszymi, gdy ciá-
ła ich ze czcią pokrywamy, y pieniądze
nie żałuiemy. Miłość też umarłym po-
kazuujemy, gdy ie na poczesnym y nabo-
żnym mieyscu chowamy, gdy do pogrze-
bu ich, wielkiego towarzyswa ubogich y
stępu wszelákiego ludzi nabywamy. Co
chwali y radzi pismo s. Synu, powiáda,
*nad umarłym płacz, a jakobyć się co cie-
skiego*. Rom: 12.
Genes: 50.
Pogrzeb
uczciwy jest
pociechą.
Wykon
testame

Skiego było poczynay ży wylewać, y wle-
dle rozgądku y obaczenia pokryi ciało jego,
a nie gardzi pogrzebem jego. Jozef ciało
oycá swego rolkazał drogiemi máściámi
flugom swoim lekarzom mázać: y przez
dni 40. w máściách ie chowali. Y nie-
chciał go ládá gdzie grześć, ále ná miey-
scu ná to obránym y poświęconym, w
ziemi obiecány w Hebronie, do którego
daleko ciało ono, z wielkim dworu wszy-
tkiego y pánow krolá Pharáóna towarzy-
stwem, prowadził. Takiego też szczęścia
sam Jozef sobie życzył: poprzyśięgáiąc
bráciá aby kości jego z sobá ná onoż miey-
sce oycá jego wynieśli z Egiptu. Y było
jedno przekłétwo w zakonie, nie leżec
zmártemu w grobie oycow swoich. Nie
zgánił P. JEZUS Mágdaleny, która dro-
gá másc ná ciało jego, iáko by iuz ná cia-
ło umárte- wylała: ále ie y od szemrania
Judaszowego bronil. Chwali písmo Jozefá
y Nikodemá, którzy ná Ciało Páńskie
przy pogrzebie nakład wielki uczynili:
drogiemi ie olejki z áloes y z mirrhy ná-
puszczájąc. Y one niewiásty, które po
śmierci takimże dostátkiem Ciało Zbáwi-
ciela nášzego uczyć chciały, wielką má-
ią w Ewángelij miłości y czci swey ku u-
mártemu dobrodzieiowi y Pánu swemu,
pochwałę.

Niechże nie mówią ci Judaszowie: le-
piey to ubogim rozdáć. Niech y ubodzy
máią, niech y ciáśá Chrześciáńskie domy
Ducha świętego, które się ná dzień zmár-
twychwstania iáko słońce obáśnią, po-
trzeby do uczciwości swey máią. Niech-
że nam nie gániá cmyntarzow y kościo-
łow, y mieysce do pogrzebow Chrześci-
áńskich náznáczonych: gdy ná nie y z
trudnością y w utráty nieutrátą ciáśá
przyaciół nášzych prowadzim. Niech sá-
mi oślim pogrzebem władá ziemi leżą,
á do nášzych się kościołow po śmierci
nie ciśną. Nie máła umártemu pociechá,
tám leżec gdzie święci leżą, gdzie służbá
Boża kwitnie, gdzie mieysce do tego po-
święcone iest. Przetoż y testámentem, y
przyśięgániem powinnych swoich, tey so-
bie pociechy życzyli święci: aby ie tám
grzebiono, gdzie oni sobie pożyteczniej
y uczciwiec być rozumieli.

Jest ieszcze nie máła nie tylo umár-
łym, ále y po nich płáczącym podiechá:
gdy ośátnie wole y poruczenie ich wy-
konywáią, á wiáry im dotrzymawáią ci,
ná które się umierájący spuścili. Gdy Já-
kob prośil syná swego Jozefá aby wola
jego po śmierci jego wykonał, rzekł: Day
mi rękę á poloż ją ná boku ábo łędźwiách

moich, abyś mi uczynił miłosierdzie y prá-
wę. Wielkie iest miłosierdzie nád umár-
łym, gdy im to czynim, co po śmierci,
zwlászczá około dobrych uczynkow sobie
do zbáwienia służących; nam poruczyli.
Bo tym się ná drugim świecie ciészá:
gdy ábo ich długi pláćim, ábo jáłmużny
z dobr ich które zostáwili, y których uży-
wamy, czynim, ábo Máże ábo ośáry zá
nie odpráwuim. Jáko więc pospolicie
polecáią y proszą y píszą. Bo umárty iuz
sám o się mowie tu y czynie nie nie mó-
że. Jáko wielkie miłosierdzie, związáne-
go rozwiązać, y tonácemu ręká podáć,
gdy sám sobie nie może pomóc: ták y u-
márłym duszom, które tu ná świecie ni-
czym iuz włádnáć nie mogą. Dáleko
tám oni więkšy głód, y froszcie prágnie-
nie, y ciężšze wygnánie y ośierocenie y
zimno á nágość, choroby y więzienia o-
krutniejšze cierpieć mogą: á nizli tu ci
co cierpiá ná które pátrzym.

Gdyby widziáł á ono kogo ćwiertniá,
á mogłby go wybáwić, y byłby winen,
y toby mu obiecał: coby zá okrócieńštwo
było sercá tego, gdyby tego, nie uczy-
nił? Taki iest, kto umárłym wiáry nie
dochowuywá, á zdraycá ich zostáie. Prze-
toż ná exekutory, ná przyiáciiele, ná sy-
ny, ná kápłány, którzy powinni wykony-
wáć to co im umárli poruczyli, w ośá-
rách y Mázách świętych: wstánie ná
dzień sádný wielkie obzářowanie ich, od
tákich umárłych: y muszá to cierpieć co
oni cierpieli, którzy przez ich stáranie, z
powinney spráwiedliwosci pomoc mieć
mogli. O iáko się ich zástydzą y prze-
lekńá, gdy záłuiąc się ná nie przed sędziá
spráwiedliwym będą mowie: Ci nas ośzu-
káli, ci nas zdrádzili: ci wiáre nam zlá-
máli: pokarz ie sędzio dobry, á miłosier-
dzia im nie czyni, iáko oni nam nie czynili.
Jáko oycowie powstáńá ná syny, mowiąc:
Jam mu ták wiele názbieráł y zostáwił:
á on zá dušę moię nie nie dáł, ták mi
złym synem iest. Pokarz go sędzio sprá-
wiedliwy. Toż będą mowie dobrodzieie
swoim chleboiedzcom: Godni Pánie wię-
kšzego karánia, ci którymśmy dobrze
czynili: á oni ták nas ośzukáli y zápo-
mnieli.

Ná koniec pociechá iest umárłym, gdy
ich wdowy y sieroty opátruim, iáko
Mędrzec mowi: Bądź miłosierny siero-
tom, iáko ich ośiec, á máłce ich stáń się
zá mežá jey. To co dobrego dzieciom y
żenie, y innym sierotom pozostałym czy-
ni: to też umártego dochodzi y tym się
ciészý, gdy zán czyni przyiáciel, co on był
dzieciom

Uśkárzenie
umártych ná
swoje exeku-
tory y chle-
boiedzce.

Oycowie ná
syny.
Dobrodzie-
je.

Opátrzenie
sierot.
Ecclesi 4.

Pogrzeby
listo nie
Jakobá Pá-
ny archy, y
Jozefá, y
P. nášzego.
Genes: 50.

2. Mach:

Matth: 26.

Joan: 19.

Mar: ult:

Apostol jáłmu-
żnik
2. Thel: 4

Philip: 2

Rom: 12.

5.
Pogrzeb
uczciwy y
pociechá.

Ecclesi: 9.

Wykonanie
testámentow.

Ruth: 3.

Umarte do-
chodzi łaska
czyniona ich
sierotom.

Ná śmierć
się ogląda-
my.

Ecc1.

Z bliską ná
śmierć pá-
trzyć.

dzieciom y żenie swej, y innym winien
czynić, by mu śmierć była nie przeszkó-
dziła. Takie słowa są w księgach Ruth,
iż Boos opátrował sierotę powinnego swe-
go umarłego, Ruthę onę ubożuchną wdo-
wkę: dopuszczając iey kłosy zbierać, y z
żencami swoimi chleb jeść. Rzekłá Nce-
mi: *Błogosławiony niech będzie od Pana:*
*bo tę łaskę którą pokázoná byłym, zachó-
wał ją y umarłym.* Umárł był Chelion
mąż tey Ruthy, a iednak umarłego tá-
łaska dochodzi, którą żenie jego owdowia-
łey Boos czyni.

Oglądaymy się też wszyscy ná śmierć
swoję, gdy ná drugie umierające pátrzym,
ktorzy do nas mówią: *Pamiętajcie ná sad-
moy, bo też y wasz taki będzie.* Mnie dziś
a wam jutro. Nie bądźmy iako owi co
kazania słuchając, gdy co káznodzieiá
przymowi, rádźi ná drugiego ukázuie:
ná cię to przymawia nie ná mię. A ká-
znodzieiá wszystkim grozi. Nie możemy
mówić: dziś po cię śmierć przyjdzie, a
potym po mię: ale wszyscy się iey spo-
dziewamy. Ná mię koley, ia podobno
drugie uprzedzę. Aby tá myśl gotować w
nas do takiego potkánia spráwowała, kto-
ra się tylo ná raz chowa. Gdy dwu ná
śmierć osądzą, a iednego prostą drogą a
drugiego krzywą y dalszą prowadzą: nie
wiele ma nád tego ten co dalszą drogą
idzie. Bo obiema ná iedneyże szubienicy
zostac. Tak gdy ieden dłużej żyje niżli
drugi, nie wiele ma pociechy, ieśli nie
życie B gu y pokucie świętey, nád tego
kto prędzey przed nim kresu tego dobie-
ga. Dobrzeby nam nie z daleká ale z bli-
ská ná tego nieprzyiáciela pátrzyć. Bo z
daleká pátrząc, niepoznamy go, iaki jest,
z iaką trwogą, smutkiem y boleściami
przychodzi, y iaki rozdziáł od tego co
misiuie ná świecie czyni. On krol Agág
uyrzawszy śmierć z bliská, bárzo, gdy mu
ná szyję zmierzano, zawołał: *Tákili to*

śmierć rozdziáł czyri? dopiero się śmier-
ci przypátrował, y iey gorzkość y obyczá-
ie poznawał: gdy się już potkáć z nią
miał. Potrzebá było dawno o tym roz-
dziále wiedzieć, y myśleć, aby nam tego
śmierć nie wydárłá, y od tego nas nie od-
dzieliłá, co nam żywot lepszy po śmierci
daie. Niech nas oddziela od mągietności
która, zostac tu musi, od przyiációł mi-
łych ktorzy zá námi nie poydą, od ciáłá
z ktorymesmy tak mocno zwiázáni, które
zgnic y w proch się obrócić musi: ale
nas od Paná B gá y łaski jego niechay
nie dzieli.

O Pánie JEZU Chryste, tyś dla tego
ná świat przyłzedł, aby nas od tey śmier-
ci wybawił. Jákeś temu umarłemu stá-
nąc rozkazał: tak rozkaz stánąc mym grze-
chom y złym skłonnościom moim, które
mię do tey śmierci prowadzą. Dotkni się
ręką swoią tych mar, tych złych nálo-
gow moich, aby ustały y stánęły: pomoż
do powstánia, zawołay ná mię: *Młodziu-
cze wstań.* Niech stara w złościach od-
młodnieje duszá mójá, niech ożyie ná głos
twój. Boś ty rzekł: *Teraz jest godzina,*
aby umarli słucháli głosu Synu Bożego: a
ktorzy usłyszé, ożyją. Słyszé moy Pánie,
iż dawno ná mię przez Proroki y sługi y
káznodzieie, y włásne sumnienie moie
wołał: *Wstań z tey złości, rusz się z te-
go błotá, wychodź z tey ciemnice y wię-
zienia, wstań co leżył, wstań umarły a*
Chrystus cię oświeci. A ia iakobym nie
słyszal w grobie się tym smrodliwym, w
tym ciemnym tarásie, złych żądź y ro-
koszy moich, y w tey śmierci dusze mo-
iey kocham. Już, już zá pomocą twoią
ná głos twój powitáię: podayze mi rękę
twoję, umocnił siły moie, abym już żył
tobie y spráwiedliwości twoiey, a wie-
cznie nie umierał, y od ciebie się Páná y
B gá mego, od dusze dusze moiey nie
lił, Amen.

Joan: 5.

Ephes: 5.

Drugie Kazanie ná też Niedzielę XV.

po Świątkách. O Nieśmiertelności duszney.

Czynione roku P. 1607. a ná rozkazanie J. M. X. Biskupa Krá-
kowskiego, PIOTRA TYLICKIEGO, nápisane.

Noli flere. Nie płacz.

A Jáko nie płakac? nędze wszędzie
pełno, a śmierć straszliwa y mro-
de zbiera, nikomu nie przepuści,
mátki córeczka, pátrzące zasmuca, umá-
li się nie wracáją, y co się z nimi dzeie nie-

wiemy. Przedsię nie płakac, ani ná po-
ciechy się nasze obeyrzec. Chrystus idzie,
śmierć ucieká, umarli powitáię, żródło
pociech, y lekarstwo ná wszystkie nędze,
JEZUS przynosi. Ná tym młodzieńcu, y
ná in-

Sap

Epikuro
Sadduce
nie, Ar
cy.
Aug: 13
83.

In affer
articulo
per Leo
to. dan
tori To
z impre
Vitemb
1546.

Genet:

Obraz E
na nas j
rozum y
imiertel

I.
Wymoc
Zapłać
Konała

na innych, które ten woiownik śmierci Zbawiciel nasz wskrzesił: dał nam znać, iż dusze ludzkie z ciałem nie giną: a iż się czasu swego do ciał swoich wrocą, a tego wrocenia czekając, tam na innym świecie, pokoju wielkiego zażywają: ci którzy w ciele mieszkając, o ten się tam

dobry po śmierci pobyt, starali. Mowmy za pomocą Duchá s. na tym kazaniu, o nieśmiertelności dusz naszych, y dobrej przyprawie na infzy lepszy żywot. Tym cieszymy wszystkie nędze nasze, a flowem ie Chrystusowym: Nie płacz, ośładzamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O nieśmiertelności dusz ludzkich.

Wierzym wszyscy z daru Bożego, iż dusze ludzkie wieczne są: y z ciała przez śmierć, wychodząc, byt swoy mają, taki, iaki tu sobie na ziemi zgotowali. Ale wiele ich jest, którzy tak żyją, iakoby z ciałem ginęli, a po śmierci do sądu Bożego przyzwani być nie mieli. Y mówią z onemi głupcami: Nie maś ochłody po śmierci. Wiele y tych którzy do samego ciała przywiązani, żywota bez ciała nie uważają, y do pokoju wiecznego po śmierci przyprawy pilney nie czynią. Dla tegoż trochę rozmowy o nieśmiertelności dusz naszych na pociechę do uszu wászych wniesiem.

U Philozophow byli Epikurowie, u Żydow w zakonie starym, aż do Chrystusa Sadduceuszowie, y u Chrześcian heretycy nazywani Arabici, o których pisze s. Augustyn, y Tnetopsichita, o których dacie znać Damascenus, którzy w tym szaleństwie byli: iż dusze ludzkie z bydlęcami, iakoby z ciałami ginęły, równali. A co dziwniejszego, za naszych wieków, Luter wodz y pochodnia dziejszych kacerstw, dał się znacznie poznać iż takim był: gdy artykuł o nieśmiertelności dusz ludzkich od Papieża Leoná dziesiątego pochwalony, portentum, to jest dziwem wiary niegodnym, nazwał. Na jego żywot iaki prowadził, własna suknia.

My z wiary obławione y nauki pisma s. sprawieni, mocnie wyznawamy: iż dusze nasze bezśmiertelne są. Naprzód gdy Pan Bog tworzył człowieka, mówił: Uczyńmy człowieka, na obraz y podobieństwo nasze. Wedle ciała, ten obraz być nie może: Bo P. Bog żadnego ciała niema: musi być na duszy ten obraz y podobieństwo Boże: iż dusza jest rozumna y nieśmiertelna iako y Pan Bog sam. Dał człowieku Pan Bog rozum, aby znał tworcę y dobrodzieia swego, y pełnił rozkazanie jego. Za co wiać miał zupełną y doskonałą zapłatę. A doskonałaby za-

plata nie była, gdyby do czasu tylko trwała. Bo nikt się dostatecznie z tego nie wesele, co kiedy utracić ma. Na wieczne tedy wesele, wieczna dusza stworzona jest. Y sama sposobność, do szczęścia tego w którym sam BOG jest, y na koresmny stworzeni są, obraz jest Boski na człowieku: który bez wieczności iako B. g sam y szczęście jego wieczne jest, być nie może.

A ktemu gdy bydlę y bestye tworzył P. Bog, z ziemi ie samey, mówi Moyses, uczynił, y ziemską im duszę y żywot w ziemni zostawiać dał. Ale gdy ciało ludzkie z błota Pan Bog uczynił: natchnął w twarz jego dech żywota, y stał się człowiek duszą żywiącą. Ciało z ziemi iako y bestyi, ale żywot y dusza ze rchu Bożego, to jest na wzor y podobieństwo Boską jego uczyniona jest. Spyta kto: iesli człowiek nieśmiertelny iako Bog, to też będzie y wszechmocny y niezmierzony iako y Pan Bog. Nie. Bo nie mówi P. Bog: Uczyńmy człowiekà Bogiem, ale obrazem y podobieństwem Bożym. Nie jest człowiek Bogiem, y dla tego nie jest wszechmocnym y niezmierzonym: ale jest podobny Bogu, rozumem y nieśmiertelnością: wedle natury swojej stworzoney, której przedtym nie było.

Drugie w tychże księgach Moysesza świadectwo jest, iż dusza z ciałem nie umiera: Bo gdy Pátryarchę Jakóbá syná mego dla śmierci Jozefá cieszyli: on po ciechach nie przyimował, mówiąc: Tak w tym smutku pojedę do syná mego do niskich krajow, które my też piekłem zowiem. To jest do podziemnego miejsca, które limbum albo odchłan Oycow ss. nazwane jest. Toć po śmierci swej, syná umarłego widzieć chciał; y tę wiarę miał o jego duszy, y o swoiey.

A gdy Pan Bog do Moysesza mówi: Jam jest Bog Abráhámá, Bog Izáká, Bog Abráhám po Jakóbá. Dacie znać, iż po śmierci żywi byli ci trzej. Bo Bog nie jest umarłych, ale żyjących. Y z tych słow Pan nasz przecliw Sadduceuszom dowodzi, y życia po śmierci;

Joan: 5.

Ephef: 5.

Epikuronia,
Sadduceuszowie,
Arabici
cy
Aug. Mar:
83.

In assert:
articulorū:
po Leonē
to: damna-
torū Tom:
z impresso-
Vitemberg
1546.

Genef: 1.

Obraz Boży
na nas jest
rozum y nie-
śmiertelność

I.
Wywod.
Zapłata do-
skonała.

2.

Drugi my-
siera: Bo gdy Pátryarchę Jakóbá syná mego dla śmierci Jozefá cieszyli: on po ciechach nie przyimował, mówiąc: Tak w tym smutku pojedę do syná mego do niskich krajow, które my też piekłem zowiem.

Genef: 37.

3.

Jam jest Bog Abráhámá, Bog Izáká, Bog Abráhám po Jakóbá. Dacie znać, iż po śmierci żywi byli ci trzej. Bo Bog nie jest umarłych, ale żyjących. Y z tych słow Pan nasz przecliw Sadduceuszom dowodzi, y życia po śmierci;

Matth: 21.

śmierci, y ciała zmártwychwstania. Bo jeśli Abrahám umarłszy ná ciele, życie ná duszy: pewnie y ciało jego ożyje: gdyż bez ciała prawy Abrahám, y prawy człowiek, tak iáko go Pan Bog stworzył, nie jest, á zupełność natury jego ludzkiej, z ciała y z dusze złożoney, stánać musi, áby prawym Abrahámem był.

4. Mowi y Mędrzec one słowá: *Wracay Ciało do ziemi, a dusza do Boga.* *Wracay się prochu do ziemi z ktorey jesteś: á duch wracay się do Boga który ię dał.* Prochem zowie, ciało, które w ziemi zostánie: á duszą ciało zostáwiwszy, ná sąd Boży idzie.

5. One słowá, które męzczenik 2. Maci: 6. Máchábeyczyk przy śmierci mowi, wielce tę wiarę o duszy zmáćniał. Mowi do króla okrutniká: *Od ludzkiej ręki mogłbym tu ná tym świecie wolnym być: ále ręki wszechmocnego, y żywy y umarły nie uję.*

6. W tychże księgách świętych gdy się zá umarłe modlá: izáli o życiu dusze po cielesney śmierci, wątpić mogli? 2. Maci: 12. *Modlitwa za dusze.*

7. Ná śmáych Bogá y Pána y Mistrzá nášego słowach prześtáć káždy winien, Luc: 12. gdy mowi: *Nie bojcie się tych, którzy duszę zabiją, bo duszę zabić nie mogą. Uką- żę wam kogo się báć mácie: Tego się bo- dzie, który zabiwszy, póścić do piekła może.* Coż zabije? Ciało. Kogoż piekłem kárze? Duszę z ciała wygnáją. Żyie tedy duszą z ciała wyszedzły. Co też Pan iásnie uka- zał ná Bogáczu y Łázárzu, ktorých dusze z ciała wyszedzły, rózne mieyscá ośiádlły.

A iż nam Pan Chryłtus wieczne do- 2. *Chęci przy- rodzone ro- zumne.*

Matth: 25. brá y żywot obiecuie, y niewiernym wie- cznym karaniem grozi: iákoż duszą kto- ra y weselá záżywa, y męki cierpi, wie- czna być nie má? Jeśli niebo y słońce y gwiazdy, które ná posługę ludzką uczy- nione są taką wieczność máją: iáko du- szá iey mieć nie má? izáli sługá lepszy ma być niżli pan?

A one słowá u Mędrca. *Táż jest zgubá człowieka co bydlęcá: y nie ná bydlę człowiek nie ma:* rozumieią się o śmáym ciele ludzkim, które bydlęcą naturę ma: ále nie o duszy. Bo záraz mowi: *Wszystko idzie ná jedno mieysce. Z ziemi uczynione rzeczy do ziemi się wracają.* To o ciá- 2. *Chęci od Boga wlane pełnić się muszą.*

Ita Hiero- in hunc lo- cum.

Ecclesi: 3. ne tegoż Sálomoná słowá: *Kto wie jeśli duch synow Adámowych nstępuje wzgórze, á duch bydlęcy stępuje ná dol:* tak się bráć máją: iż ná oko y widomie o duszách ludzkich niewiemy, iáko się obracáją: ále z písma ś. y z wiary objáwionej, á ná ko- niec y z rozumu, ácz rzadkiego, wiedzieć

możem: iż nie umieráją, y byt y stan swoy po śmierci máją. Dla tegoż zámy- kájąc swoje to písno Sálomon, mowi one słowá, które się wspomniáły wyżej: *Wracay się prochu do ziemi z ktorey wzięty jesteś: á dusza wracay się do Boga który ię dał.* Znáćnie duszę od ciała oddzielił. Ciało idzie w ziemię z ktorey uczynione jest: á duszą idzie po śmierci ná sąd Bo- ży. Przetoż one słowá jego inszego rozu- mienia nie máją.

Philozofská stára mądrość tego arty- kulu o duszney wieczności, z rozumu przy- rodzonego dochodziłá. Cyrus umierając u Xenophontá tak mowi: *Nie rozumiemy synowie moi najmilsí, gdy od was ode- dę, iż mię już nigdzie nie będzie.* Gdym z wami mieszkał, dusze mojej nie widzieli- ście, tylosćie z tego co czyniła, poznawali, iż w ciele jest: tymże też będę, choć mię widzieć nie będziecie. Ciz mędrzy Po- gánscy widząc w duszy ludzkiej taką bie- głość, y w rozumieniu y báczeniu y w przegládaniu prędkość, taką pámięć ná którą się zdumiewamy, taką ná przyszłe rzeczy roztropność, takie w rzemieślách wymyśły, takie wysokie náuki y dowcipy, y domyśły: takie po wszystkim świecie myślá samá zabiegi, przywieść się do te- go dáli: iż duszą rzecz tak drogá y dzi- wna nie ginie z ciałem, ále wieczna jest.

Do tego, ma w sobie rozumny czło- wiek pożádlivosti y chęci niektóre przy- rodzone, rozumne, y od tworce w serce wlane, które się tu ná ziemi w tym cie- le wypełnić nie mogą. Z przyrodzenia prá- gnie bárzo człowiek pokoju bez kłopotow, y dobrego pobytu w szczęściu, iáko na- większe być może. Do tego tu w ciele y ná tym świecie przyść nie może: á tá chęć przyrodzona y w naturę od Boga wlaná próżná być nie má. Chciałby czło- wiek o Bogu który go stworzył wiele wie- dzieć, y náń pátrzyć, y z jego się widze- nia, uweselić, chciałby także z przyrodze- nia y po śmierci żyć: y dla tego czyni testamentá, y dzieciom y przyiációm opátrzenie po śmierci gotuie, tak iáko by rzecz swoję, ná ktorey mu po śmierci należy, czynił. Prágnie y wieczney sta- wy, áby po śmierci z niey żył, y oną się cieszył. Te wszystkie chęci od Boga wlane w serce swoje ma człowiek, á tu ná ziemi zdobyć się ná nie nie może. Abo się tedy ná onym świecie wypełnić muszą: ábo Pan Bog tak jest niemádry, iż nam to w serce násze y chęci wlał, czego ni- gdy mieć y dostać nie możemy. Mądrości jego y dobroci trudno przygánić. Zá tym

Ecclesi: ult.

Rozum przyrodzony o duszney wieczności. Cicero de Senectute.

L. Ibidem ut supra. Dowcip dusz ludzkich.

2. Chęci przy- rodzone ro- zumne.

Roku 411.

6. Cnoty i mił z 12.

Chęci od Boga wlane pełnić się muszą.

Cnoty są się z cnoty.

tá prawda stánie: iż to do czego nas przyrodzeniem Pan Bog sklonil, y po śmierci ná duszy zisćić się ma.

Y ztąd rozumieć się da zostawanie dusze bez ciała: iż duszą wiele czyni bez ciała, y nie jest tak do niego przywiązana, aby osobnych dzielności swoich, o ktorých nic ciało nie wie, odprawować nie miała. Jako są náuki rozumne około rzeczy niewidomych, o Pánu Bogu, o Anjołách, o wierze Chrześciańskiey, y obławieniu niebieskim. Bo acz przez cielesne fantazyę, do náuki przychodzi człowiek: ale oddzielone z nich formy, má ná myśli y w rozumie, y bez ciała jemi władnie, y dyskursy swoje má, y czyni je bez ciała. Y ztąd się zamyka, iż duszą bez ciała jest, y z ciałem nie tak związana, aby bez niego być nie mogła.

A do tego, nie ciało duszę ożywia, ale duszą ciało swą mocą którą w sobie má, żywot mu dáie. Nie widzi, nie słyszy, nie chodźi, nie ruszá się ciało bez dusze. Widzenie, słuch, ruszanie, y inné zmysły w mocy duszney są. Y iáko ciało dáie to, iż widzi y słyszy: tak widzenie y słuch w sobie samá y bez ciała má. Jako człowiek má w sobie moc, choć nie robi á robić może, kiedy y gdzie chce: tak duszą bez ciała, widzi, słyszy, ruszá się, mowi iáko chce.

Co y we snie, gdy ciało iáko umárte leży, y żadnym zmysłem nie władnie, łatwo poznać. Tym wywodem przekonány jest przez sen od Anjoła, nieiáki Philozoph Gennadius, o ktorým píše s. Augustyn, iż gadając z Anjołem przez sen y náń pátrząc: poznał, iż bez ciała spáníem umártnionego, widzieć y mówić mógł. Czytay w Rocznych dzieiách.

Lecz y z takiey rozrywki, duszney nieśmiertelności dopytác się rozum, może. Cnoty wszczepione są od Pána Boga w serce ludzkie, y práwá ie Boskie y ludzkie wyciągáją. Te z trudnością przychodzą, y dla nich dobrá doczesne y roskoszy y drugdy zdrowie samó trácíć, cni ludzie muszá. Dla sprawiedliwości, cnotliwy wiele cierpi: czysty y mierny, roskoszy porzuca: pokorny, światem y czcią świecką pogárdza: nabożný, dla wiary y Boga swego y w ogień idzie: mężny dla oyczyzny y bráci miłey, ná wojnie zdrowie tráci. Zá to iesli po śmierci pociechy nie má: każdy będzie wolał obierać żywot ná ziemi lekki, miły, roskoszy, dostateczny y bezpieczny: á cnotę będzie miał zá utratę, dobr ciału wdzięcznych y roskoszy: á próżnowanie, zbytki, roskoszy.

szczy, nabywanie iákiekolwiek dobrego mienia, będzie miał zá cnoty, y wszystkie swoje myśli, koniec życia, ná dostawaniu pieniędzy y przedłużeniu zdrowia osádzi. To co cnotá każe, będzie miał zá głupstwo, gdyż po niey pociechy nie má: á co grzechy każą, ná mądrość obróci, ktorými iákiey takiey, choć doczesney ochłody, nabywa. Tu dla cnoty dobrá świeckie trácíć, á innych po śmierci nie mieć: szaleństwo szczeré jest. Lepiej wždy z jednych się uradować, niżli oboje utrácíć. Takie tedy uważania, gdyż są rozumowi wrodzonemu y wszystkim právom Boskim y ludzkim przeciwne: á cnoty nayprzednieysze, dobrá ludzkie, y obyčajé Boga y mądrym wszystkim wdzięczne, gubią: y grzechy, y roskoszy, y złe ludzkie skłonności umocniáją: muszá to wyciskác, iż inny jest żywot po śmierci, ná ktorým się cnotá płaci, y dla ktorego, grzechy y niecnoty, y skłonności rozumowi y právom przeciwne, giną w ludziách máją.

Widzim też iż zli y niebożni, pełni grzechow, iáko pismo mowi, w szczęściu wielkim brodzą, á karaniá zá złości swojej ná ziemi nie odnoszą: á dobrzy y święci, wszystkiey gędze y uciskow záżywáją: pomyślic y iáko ná pewnym dowódzie prześtác możemy: iż żywot jest po śmierci, ná ktorým sprawiedliwość czas swoy weźmie, y złego bez karania, dobrego bez zapłaty nie opuści. Inaczej mnie Chrysof. mácbysmy musieli, iáko święty jeden mowi: iż Boga nie má, gdyby sprawiedliwości nie było, ábo tu, ábo po śmierci. Y przeto bogátemu rzeczono: *Pomni iżeś żył dobrá w żywocie twym, á Łazarz, gdzie.* Y dla tego on má pociechę, á ty mękę.

A do tego, gdyby y duszą z ciałem umierała: tedyby się też z ciałem zstárzała, y zgłupiechy musiała. Lecz doznawamy, iż im kto jest stárzy, tym jest ná duszy mędrzy y rozumnieyszy, y njeiáko się w báczeniu odmładza. Ztąd znác, iż z ciałem się duszą nie psuie.

Y tego doznác możemy, iż kto jest mędrzy y cnot świętych pełny, y rzeczy świeckich dobrze świadomy: śmierci się nie boi, y rad umiera z dobrą myślą: widząc iásnie, co ten świat má zá kłopoty, które się po śmierci ná roskoszy wszelákie przenoszą y mieną. A głupi który tego nie widzi, y ná próżności światá tego, y ná przyszle dobrá oká nie má: śmierci się nie boi. Gdyby tedy duszą z ciałem umierała: żadenby się mądry, y święty y pobo-

Szaleństwo nie nie mieć ani tu ani po śmierci.

Sprawiedliwość być musi.

Luc: 16.

Dusza starości nie zna.

Kwáńtienie się do śmierci. Cicero de Senectute.

Ecclesi: ult.

Rozum przyrodzony o duszney nieśmiertelności. Cicero de Senectute.

I. Ibidem ut supra. Dowieść dusz ludzkich.

2. Chęci przyrodzone rozumne.

Chęci od Boga wlań być muszą.

3. Dusze dzielności z krom ciała.

Formy od fantazyi oddzielone.

4. Dusza ciało ożywia.

5. Ze snu poznać dusze bez ciała dzielności. Aug: epist: 100.

Roku P. 411.

6. Cnoty muszą mieć zapłatę.

Cnoty obrotą się w niecnoty.

y pobożny do śmierci nie kwapił.

Temi rozumnymi wywody o nieśmier-
telności dusz naszych, ucieszyć się możemy:
ale na fundamencie piśmą ś. y wyznaniu
o tym wiary naszej, które w ostatnim
artykule mamy, mocno nogi nasze iako

na opoce postawmy. O to się staramy, z
wielką pilnością, abyśmy po śmierci na
dobre miejsca y szczęśliwy przebyt wpro-
wadzeni byli. O czym już wtórą część
tego kazania zaczynamy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Nie dosyć jest do pociechy
naszej iż duszą po śmierci
żyje: ale aby w szczęściu
wiecznym y w przybytkach
królestwa Bożego żyła, to upatrujemy, y
o to się z sercą postaramy. Staramie na-
sze poszczęści Pan Bog, jeśli zawždy na
koniec nasz patrzyć, a od święta się y
miłości rzeczy świeckich odrzącać, y po-
kutę wczas a nie na końcu odprawować, y
na dobre się uczynki zbierać nie omieszka-
my. Koniec życia tego śmierć czyni: na-
nież się zawždy iako u okrętu na styk, kto-
ry wszystką łodzią władnie, oglądamy, a-
by z nagle na nas nie przypadła, gdy się
nie spodziewamy, a na przywitanie takiego
gościa y na sąd Boży do którego stawić się
po śmierci mamy, gotowi nie będziemy.
Trudne potkanie z tym nieprzyjacielem,
ktory z wielkimi boleściami y trwogą y
teknoscią przypadnie. Który nas ze wszy-
tkiego co tu mamy, y z samego ciała,
obłupi, y porzucić wszystko każe w czy-
meśmy się kochali, y iakie uśanie mieli.
Ukażą się na nieświadome krąie, w który
cheśmy nie bywali. Ukażą się nieprzyja-
ciele sprofni y straszliwi czartowie, grze-
chy y długi nasze na szerokim rejestrze
spisane przynosząc, do których się su-
mnienie przyznać, y bez świadka, musi.
Zeymie nas wielki postrach sprawiedliwo-
ści y sądu Boskiego. Patrzyć będziemy na
iakie pomocniki y obrońcy y wodze, na
on trudny czas, przy którychbyśmy się i-
akie pociechy spodziewali. ludzka pomoc
ustanie, przyjaciele, lekarze, powinni, y
krewni wrzuciwszy na nas płachciny, y
ludzy, z nami nie poydą. Czujemyż w
czas o sobie, a nie bądzmy iako oni za
dni Noego, y za czasu Loty, iako Pan
nas sam upomina: *Jedli, pili, żenili się,
budowali, szczepili: aż z nagle wszyscy po-
ginęli.* Pomniec mamy na Lotową żonę,
zafłową domostw y swej małżonkości,
y obracając się do tego co iey opuścić ka-
zano: w śup się soli obrociła.

Cztery przy-
prawy do
śmierci.

Oglądaj się
na koniec.

Potkanie z
śmiercią
trudne.

Kraj nie-
świadomy.
Czartowie z
rejestrami.

Przyjaciele.

Luc: 17.
Noego wiek
y Loty.

Postawie
trzy od
śmierci.

zdrowi y chorzy. Niewiemy żąd y kie-
dy y iaka nas śmierć zaśkoczy y przytę-
pi. Jako one osmnastcie, na które mo-
wi Pan JEZUS, wieża Syłoe upadła: y
oni na które gdy się modlili y ofiary czy-
nili, miecz Pifatow przypadł, y krew ich
z bydlęcą, którą ofiarowali, pomieszła. Y
przydaie Pan JEZUS: *Nie mieście się za-
lepsze niżli ci potraceni, którzy mnieysze
grzechy niżli wy mieli. Jeśli pokutować nie
będziecie wszyscy tak poginiecie.* Y na te
przypadki ostrożnym nam wszystkim być
kazał. Widzim iako przed nami nagłą
śmiercią drudzy upadają: strzelbą, ogniem,
wodą, gromem, rozboystwy, zabijaniem,
kadukami, złym powietrzem, nagle u
stołu iedząc, pijąc, robiąc, albo uchoway
Boże co złego czyniąc, zaraz bez rozmy-
ślu y odwłoki umierają. A my mniema-
my żeśmy od takich przypadków wolni.
Nie mamy na to od P. Bogą przywileju,
ktoryby nas z tego wymował. Jakoż się
czuć y gotowości dostawać na takie przy-
gody do śmierci nie mamy?

Drugi posel jest choroba, która zawždy
w ciele naszym zataiona mieszka, a nie-
wiemy kiedy się iako z wody głębokiej
wynurzy. Jako zdrajca w lesie niewiemy
kiedy na nas wypadnie, y dawić nas po-
cznie. A choć na przodku mała się nie-
moc udaje: ale z niey większa idzie. Gár-
dzić iż niepożytecznie. Poki mnieysza,
poty nas sposobnieyszym czyni do poku-
ty, do spowiedzi, do uprzątnienia sumnie-
nia. Ktore gdy odwłoczym, zaydzie cię-
żkość boleści, y rozerwie dobry czas.
Nastąpi tekność w ktorej serce uwię-
żnie, y tam gdzie boli zostanie: a do
łkuchy szczerey y prawey nie przydzie.
Nie dufać lekarzom, iako krol Azá, na
których się oszukał: ani wrożkom, iako
krol Ochozas, który jemi śmierć sobie
bliższą uczynił. Na przyjacielskie po-
chlebstwa niedbać, którzy dobrą myśl
czynią. Nic, nic, mówią, minieć to, bę-
dziesz zdrow. Lepiej z onym włodarzem
mówić: *Rychło, rychło po kąpaną, po
Sakramentą, po testament, poki cię żoná
y ludzy w moc nie wezmą, y czynić te-
go coby tobie było do zbawienia potrze-
bno, nie*

I.
Przypadki
nieświadome
do śmierci.
Luc: 17.

2.
Drugi posel
choroba.

2.
Druga przy-
prawa.
Odbijanie
się od śmie-
ci.
Luc: 17.

Lekarzom
nie dufać.
2. Par: 16.
4. Reg: 1.

Luc: 16.
Włodarz
rozumu.

bo, nie dopuszczają. Bo gdy się ruszyć nie będziesz mógł, z twego się rozrządzenia śmiać będą.

3. Trzeci po-
st świąt.

Trzeci pośel śmierci, starość, która nadzieję wszytkę do dłuższego życia odey-
muie. Acz nie równa jest w leciech, y
wedle sposobności ciał idzie. Tego wie-
ku itarym się zwąć może pięćdziesiątle-
tny. Bo wierzym iż rzadki ten czas prze-
chodzi. Y mało takich widzimy, którzyby
sześćdziesiąt y siedmdziesiąt lat dochodzi-
li. Tu nas jest kilka set, a ledwie czte-
rech nąydzien cobyśmy lat 70. przeżyli.
Co nas nie cieszy, do wszytkich rządów
y dobrej porady, gdy na długowiecznych
mężach schodzi. Za pięćdziesiąt lat nie
wiele dostanie świadomości y rozumii
dzielnego. Młodzi radzi błędzają, stątku
w nich mało, y ci teraz którzy się do sta-
nu duchownego bārzo młodo ciska, nie
wiele mi nadzieie czynią do dobrego ko-
ścielnego y pożytecznego duchowieństwa.
Zwłaszcza gdzie dobre wychowanie nie
zachodzi. Prędko się to popsuie y odmie-
ni. Jednak y starość ma swoje przewłoki,
na które się oglądać nie potrzeba. Stary
był Izák, y żył potym około 30. lat,
gdy zawoławszy syna starszego mowił:
*Widziś, że się zstárzał: a niewiem dnia
śmierci mojej: czynimy testament, gotu-
my się do śmierci, zostawic za czasu bło-
gostawieństwo oycowskie. Nie mowi: ie-
szczęc ten rok przetrwam. Jeśli tak świę-
ty Pátryarcha o dniu śmierci swej nie
wiedział, a Bóg mu go nie obiawił: a coż
nam? To mamy nad młode stąrzy: iż
nam śmierć w oczy lezie: a młode z tyfu
kijem zabija. Stąrzy blisko Brzegu, tylo z
łodki wyskoczyć: a młodzi w puł morza
na złyich wiátrách, zátónienia bliżsi.*

Izák stary
nie wie o
godz. wie-
ni śmierci.
Genef. 27.

Szczęście
stąrych.

2. Druga przy-
praw.
Odbijanie
się od swia-
ta.
1. Cor. 7.

Tak tedy na śmierć często pátząc,
drugą przyprawę odprawuemy: to jest
odfadyzamy się od swiátá y tego co na
nim nam miło, y do czegośmy sercem
przyśtali. Słuchamy Apostóła: *Czas, prá-
wis, krotki. To zostajesz aby ci którzy zony
máis, niech będą jakoby ich nie mieli: y ci
którzy płaczą, jakoby nie płakali: y ci kto-
rzy się weselą, jakoby się nie wieseli: y
ci co kupują, jakoby nic nie mieli: y którzy
żąznają swiátá, jako ci którzy go nie za-
żywają: bo porok swiátá tego mija. Do za-
dnych dobr swieckich, choć ie w ręku
mamy, choć ich używamy, sercem y mi-
łością serdeczną nieprzyśtawmy, ani się do
nich przywiązuemy. Mam, a iakoby
nie miał. Bo to przy śmierci porzucić mu-
szę. Łáčno mi porzucić suknią, bo do
ciałá nie przyśtala: Ale skórę z ciała y re-*

kę porzucić mi ciężko: bo się bārzo z cia-
łem zrośła. Tak temu który nic z serca
na świecie nie miłue, łáčno mu wśzy-
tkim przy śmierci wżárdzić przychodzi.
Kazano mi to porzucić: porzucę, y rad
tego odbiegam. Bo to nigdy do mego ser-
cá nie przystawáło. Miałem to iáko cza-
pek na głowie, którą ziąc prędko mogę:
O błogostawiona táká przyprawa! O szczę-
śliwe táké serce y práwie Chrześciáńskie.

A iż grzechow y stąrych y nowych
pełni jesteśmy, dziś ich pokutą świętą y
Sakraméntami zbýwać nie omieszkaemy,
do iutrá nie odkłádając. Dziś Chrystus
na cię zawołá: *Czyncie dziś pokutę, iu-
tro czasu nie masz, bo iutrá w moję ná-
szę nie mamy. Nie chodźmy opák: Po-
kiśmy zdrowi na miłosierdzie się Boże spú-
szczając, dobrą myśl sobie czyniemy: a
gdy się śmierć przybliża, sprawiedliwości
się Boskiey bojęm. A ono u dobrego Ká-
toliká nie ták má być. Pokiśmy zdrowi:
boimy się sprawiedliwości Bożej, a z grze-
chow wychodzimy, a sami się karzimy, aby
nas Pan Bóg nie karał: a gdy umierać be-
dzien: miłosierdziu Bożemu dufamy, i-
żemy pokutę za jego łáską y pomocą
odprawili, y to co rozkázał chce nábo-
u czynili, po zapłáte się do Páná kwápiąc.
Jáko Apostól iuz przed bliską śmiercią
mowi: *Tempus resolutionis meae instat,
8cc: odprawiłem robotę moję, y bieg mój:
zostanie mi korona sprawiedliwa, którą mi
da Pán sprawiedliny sędzia na on dzień. A
nie tylo mnie, ale i wszytkim którzy czekają
przyszła jego.**

3. Trzeciá nie-
odwłóczna
pokutá.

Nie chodźmy
opák.

2. Tim. 4.

Na koniec przyczyniámy y do skárbu
kládzmy, dobre uczynki y miłosierdzia y
robotę miłosci ku P. Bogu y bliźnim. Po-
sytay chleb twoy, mowi Mędrzec, po wodzie
plynącey, bo go na długie czasy nąydzisz.
Płynącá wodá, sá dni násze, chleb jest má-
ietność, y posługi Boskie y bliźnich.
Ktore gdy przez ubogie y potrzebne, na
drugí swiát posylamy, ten chleb nąydzien.
Te same ná łád Boży z nami poydą, y
o nas mowic, y wyświadczać nás będą, *Luc. 16.*
y ci przyiaciele którzyśmy tu dobrze
czynili, przyjmą nás do mieszkánia swe-
go szczęśliwego y wiecznego.

4. Dobré u-
czynki do
skárbu.
Ecclef. 11.

U Dámascená táká się nąyduie przy-
powieść: Miásto jedno miáło ten oby-
czay: gdy krolá wybráli, rok mu tylo
krolowác dopuszczájąc, po roku ná wy-
sep go nieplodný wygániali, ná którym
od głodu umrzec musiał. Co gdy ieden
mądry ták od nich wybrány przeyrzał:
poki krolom był, wiele zboża, pótraw y
żywności ná on wysęp posyłał. Y ták z
odjęciem

1. Przygody
nie wiadome
do śmierci.
Luc. 13.

2. Drugi pośel
chorobá.

1. kárzom
i dufac.
Par. 16.
Reg. 1.

1. 16.
1. 16.
1. 16.

odjęciem krolestwa po roku, swoy żywot opatrzył. Toż my czynmy. Nie długo nam swiatá zżyć. Póki co w roku mamy tam posyłać, gdzie zstać po wygnaniu musiem. Takie obmyślanie w onym włodarzu Pan chwali. Y my tak ostrożni

y przemysłni ná wielkie y wieczne dobrá zostaymy. Przez JEZUSA Chrystusa Pá-
ná nášego, któremu z Oycem y z Duchem ś. B. gu jednemu chwała y pokłon ná wieki Amen.

NA XVI. NIEDZIELĘ po Świątkách.

*Dobroć y ludzkość Pán-
ska.*

Patrzymy ná wielką dobroć y ludzkość Pána nášego. Wiedział iż go nieprzyjaciół ná obiad prosi: nie iżby ucześciował, ale żeby oszukał, á w słowie iákim ábo postępku ułowił, á ná sławie zelżył: ábo więc od nieśi niem do urzędu o zdrowie przyprawił: á jednak Pan z przyjacielskiej uczynności wymowić się niechce, iáka taką przyjaźnią jego nie gardzi: rozumiejąc iż tam gdzie grzechu szukał, mógł swoje naprawę náleść. Gdyż Pan, zawsze y wszędzie, y przy obiadach,

káżdemu dobrze czynić, y do zbawienia jego pomagać chciał. Mógł się ten gospodarz zbudować z tych náuk, które y przy stole Pan JEZUS podawał, y serce swoje odmienić, oną przytomnością y szczerością á ludzkością osoby takiej y przykładów iey. Ná tym cbiędzie słowy y rzeczą dał Pan náukę o Sobocie y świętách, ná ktorey się w tej pierwszej części za dárem Duchá ś. zabawim: inne które przy tymże obiedzie duszne potráwy dał, ná drugą część zostawim.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O święceniu swiat.

Exod: 19.

Num: 15.

Mar: 2.
Matth: 12.

1. Mac: 2.
W Sobocie
się bronić
niechcieli.

W Zakonie swoim Pan Bog postawił był ludowi onemu wiele swiat, między ktoremi nayprzedniejsza była Sobota, ná każdy tydzień. Około ktorey święcenia, mieli Pharyzeuszowie y zakonni Doktorowie wiele zabobonow y złego rozumienia. Wprawdzie iż im Pan Bog surowie rozkazał, y w dziesięciore przykazanie ná pierwszej tablicy święcenie Soboty włożył y nápiął: y kto iey nie czcił, á tylo drwá ná ogień zbierać chciał, tego kámiować kazał. Jednak ciáśność oná święcenia, ná szkodę się ludzką, zwłaszcza zdrowia ludzkiego, nie ściągáła. Niechciał P. Bog aby dla świętá ludzie szkodę mieli, y ná máiętności y ná zdrowiu swoim. Co im Pan JEZUS dobrze y często wykładał y ukazywał: iż *święto dla człowieka usławione jest, nie człowiek dla świętá*: á iż się godzi ludzkie zdrowie leczyć y dobrze bliźniemu czynić, y gdy głodny kto, godzi się w święto pokarm sobie gotować. Cemu się Pharyżowie oni sprzeciwili, y ná to nie przyzwálali. Jáko oni u Máchábeuszá, którzy się w Sobotę náizdom nieprzyjaciół (kim bronić niechcieli: rozumiejąc iż tego zakazał Pan Bog: áz gdy ich namordował wielką liczbę nieprzyjaciół: dopiero się obaczili, iż tak bárzo łacno pogi-

nać wszyscy mogli, gdyby nieprzyjaciół Soboty ná nie czekał. Y wiele innych głupich prawie zabobonow około tej Soboty mieli. Które gdy Pan JEZUS naprawował: wielką ich ná się nieprzyjaźń y potwarzy wiele pobudzał.

Co się swiat zakonu nášego nowego dotyczy, náuka jest Apostolska, iżemy swiat stárego zakonu święcić niewinni: z strony tego, iż były ceremoniami y figurami, które znaczyły rzeczy przyszłe, które się już wypełniły. Y tak o nich mówi Apostoł: iż *świętá y soboty stárego zakonu są cienie rzeczy przyszłych*. Gdy się pieniądze y dług wypłaci, cyrography drápáją. Gdy dzień nádchodzi, noc uciekć musi. Przyszła swiátość nášá, prawdá nášá, wypłacenie długow nášych Chrystus JEZUS: tedy cyrography nie ważą, y figury: y cienie spędzone być máją.

Nayprzedniejsze było u Żydow święto Soboty, która znaczyła y przypomniała Boskie dobrodzieystwa y przeszłe y przyszłe, aby za nie Pánu Bogu dziękowali y służyli. Przeszłe, z strony stwó-
rzenia: z iáką mocą, dobrocią, y mądrością, y szczodrobliwością Pan Bog ten swiat z niszczego stworzył: sześć dni się ná oney robocie bawiąc, á siódmego odpoczywając. A robotá była bez pracy: Bo śc.

Bo słowem jedynym w wszystko uczynił. Y odpoczynienie bez utrudzenia: które to znaczyło, iż raz uczyniłszy, drugi raz nie wznawiać, ani po prawować w stworzeniu nie było potrzeba. Bo Bógkie dzieła doskonałe są, zaraz się stały a nie pływają. Do tego czasu iako stworzony świat, żadna gwiazda z nieba nie zginęła, ani się zstarała, y ogień mocy y woda siły swej, y ziemia rodzącyw nie straciła.

A przyszłe rzeczy Sobotą znaczyła trzy: Odpoczynienie Syna Bożego w grobie: ktemu odpoczynieniu wierney dusze w odpuszczeniu grzechów: y uspokojenie sumnienia, przez mękę Mesyaszá który przysć miał: iż od niewolniczych dzieł, to jest od grzechów wybáwieni ludzie być mieli. Znaczyła też Sobotá odpoczynienie nasze po śmierci na łonie Abrahá-mowym, ábo na tamtym miejscu, gdzie dusze wybranych Chrystusa, áby ie do nieba wprowadził, czekały. Co się bierze z nauki s. Augustyna y z innych Doktorów świętych. Te wszystkie trzy rzeczy wypełnił Pan JEZUS: Bo iuz y w grobie odpoczywał: y sumnieniu naszemu dał y daie odpoczynienie, iako sam mówił: *Podście do mnie nayd kiedie odpoczynienie duszom naszym.* Y oye s. wprowadził do nieba ná lepszy dalek: pokoy, y wieczne ono święto. Przetoż Sobotá iuz się święcić nie ma.

Ale kto rzecze: Pismo mowi, iż Sobotá święcić się ma ná wieki: á iakoż ustáć miałá? Ná to tenże Augustyn s. odpowiaá: O wielu innych ceremoniach w piśmie jest, iakoby wiecznie stáć miały: Ale oná wieczność nie ściągá się iedno do narodów Żydowskich poki kościoł ich, y krolestwo ich stáło. Bo dokáda pismo: wiecznie, prawi, chowáć ie będziecie, w narodziech waszych: ábo będzie to wiečno synom Izráelskim. Bo pismá jest dośyć, iż on zakon z lwemí wszystkimi ceremoniami ustáć miał. Y lud on któremu jest dány zakon, ludem Bożym nie miał być, á nástáć po nim zakon y kápiánstwo wedle Melchisedechá miało, dalekó doskonalsze, y narody z lepszym zaknem przy-stáć do Boga miały.

Drugáby trudność kto wrzucić mógł około Soboty: iż jest włożona w pierwszą táblicę dzieięciorgá przykazania, w którym wszystko są rzeczy wieczne á nieodmienne, fundáment z zakonu przyrodzonego, który się nigdy nie mieni, mágące. Ná to tá jest náuka kościelná. Soboty święcenie ma w sobie dwie rzeczy: Jedną do obyczajów dobrych służącą: to jest á-

W w

by był pewny czas náznaczony y ieden dzień w tydzień ná służbę y chwałę Boską, y ná náukę y ćwiczenie rzeczy duchownych. To się nie mieni ani mienić może. A drugá rzecz ma do ceremoniy należąca, iż Sobotá się obiera, á nie Niedziela, ani Poniedziałek. Tá wtóra rzecz odmienić się mogła y odmieniła. Bo Chrześcíanie miało Soboty święcą Niedzielę. A to z postanowienia kościelnego, któremu tak wielká moc dał Pan Bog, to jest stárszym kościelnym y Apostołom swoim. O czym y o tak rzeczy bárzo wielkiey żadnego pisma nie mamy: áby to tak być miało, áby Sobotę opuściwszy Chrześcíanie, ná Niedzielę ją odmienić mieli. A iednak żaden się temu, y sami heretycy nie sprzeciwiają ani mogą: á káždy kto synem jest kościelnym, takie stárzych postanowienie czcić musi. Zkąd znać iaka jest moc y powážność kościoła Bożego.

Przyczyny do postanowienia Niedziele te były. Abyśmy się z Żydy nie mieszáli, wiedząc iż iuz zakon ich odmieniony jest ná lepszy: á iż niedziela większe ma w sobie tájemnice wiary naszej. Bo w Niedzielę Chrystus Pan y Bog nasz národzić się tu ná ziemi ráczył, iako to Máthemátycy dobrze wywodzą. W Niedzielę zmártwychwstáł. W Niedzielę Duchá s. ná Apostoły y ucznie zesłał. Które dobrodzieystwa daleko są większe niżli stworzenie światá, gdy nowe y lepsze stworzenie duchowne nastąpiło. Acz y w Niedzielę światá tego postáwienie wspomínamy. Bo większą część Pan Bog w Niedzielę stworzył, to jest, niebo, ziemię, światłość y Anioły. Y chwalim go za takie dziwne y piękne niebá y ziemie, y to co ná nich jest, uczynienia. A iako krolowie, mowi Philo, dzień swego národzenia święcą: tak Pan Bog dzień urodzenia y uczynienia światá, święcić kazał: áby się y oni Philozophowie wstydzieli, którzy pocztaku światá tego nie przyznawali, mniemájąc, iż tak zázwdy stał iako teraz. A my dni y lata od jego stworzenia liczym.

Okrom Niedziele kościoł Boży táz swojá mocą inne święta ustáwił, ná wspomínanie innych dobrodzieystw Páńskich: które káżdego wiernego ná sumnieniu obowięzuia, áby ie święcił. Bo iesli Mátdochéus z Hesterá y z stárzemi Żydowskiemi, y Biskup naywyższy zá czásu Judyth, y zá czásów Máchabeuszów mogli nowe święta, których Bog nie rozkazał, ná pamiátkę nowych dobrodzieystw jego ustáwic, y

Sobotę kościół ná Niedzielę odmienić, pisma o tym nie mágąc.

Moc kościoła.

Przyczyny do odmiany Soboty ná Niedzielę.

Większą część światá Pan Bog w Niedzielę stworzył.

Philo de Dei opifi.

Inne święta táz mocą ustáwił kościół.

Hester.

Judith. i. Mac.

Co się rozumie o Panu Bogu odpoczynienie.

Odpoczynienie Syna Bożego w grobie.

Aug. Tra: p. in Joan. k. p. 119.

Exod: August: in Exo: q. 46. & 139. Jaka wieczność sta-rych ceremoniy.

Astor: 8. Święta naszego zakonu nie winny być świętami.

Hebr: 10.

Niezmądlność zakonu stárego.

Hebr: 7. & 8.

Sobotá co znaczyła y przypomniała.

Sobotá jako iedzie z zakonem przyrodzonego.

wić, y wszystkie do chowania ich obowiąz-
zać: daleko to słuszniej kościół nowego
zakonu czynić może, któremu większą moc
dał Pan Bog na rządzenie ludu swego. A
iako od kościoła ustawione święta chować
się winno: tak sobie święta stanowią, y
inne na to obowiązować nieustasna rzecz
jest. Kto chce święcić dni od kościoła
nie rozkazane, niech święci: ale drugiemu
niechay nie przymawia, gdy w nie robi.

*Święta czy-
ni: kiedy ich
nie masz
nikt niemio-
ze je sobie
samemu.*

W czymby miała pilność Biskupów na-
szych, wszystkiemu zabiegac: aby się y
święta nie psowały, y sumnienie się lu-
dzie, gdy prawych świąt nie masz, nie
wichłalo. Prozniający a leniwi rządzi świę-
ta mają, y źle ich używają. Ale robo-
tnym, zwłaszcza we żniwa, przyczyniac
świąt nie słuszno. Toż się y o pościech
mowi.

*Powinności
w święto.*

Te święta iako święcić mamy, y co
na ich dobrym święceniu należy, przypo-
mnąć się z pożytkiem może. Pierwsza
jest powinność w święto, do kościoła się
ześć, służby Bożej y ofiary Mszy s. y
słowa Bożego słuchać. O czym jest su-
rowe bórzo upomnienie kościelne, y te-
raz na Concilium Trydentkim wznowio-
ne. Gdzie dać znać oycowie święci, iż
nie dosyć Mszy słuchać, ale też y kaza-
nia. Wiele ich jest co mniemają, iż czy-
niąc świętu dosyć gdy samey Mszy słu-
chają, kazanie opuszczając: ale się nie-
chay nie mylą. Kazanie jest część Mszy,
w którym jest nie tylko chwala Bogu, ale
y ludziom nauka. Gdzie czytają Epiistolę
y Ewangeliją, na to aby ją rozumiano,
y wykładano. A iż iey po Łacinie lud nie
rozumie, y po Polku takżeby nie rozu-
miał: na to jest kazanie, aby się to rozu-
miało, co się we Mszy s. czytá y dzieje.
Bez kazania wiara się nie mnoży, y nau-
ka dobrych uczynków ustaje.

*Nie działać
w Niedzie-
lę: y dla te-
go Polacy
tak ją na-
zwali.*

Druga powinność jest w święta, aby-
śmy grubych y służebnych dzieł y robot
zaniechali. Jakie są około roli, y rzemiośł,
y innej ręcznej roboty. Y ztąd Polacy
ten dzień Niedzielą nazwali: iż się weń
działać y robić nie godzi. W czym się
przestrogą dać, iż niektórzy źle słowa
Boże wedle litery wykładają, gdy służe-
bne dzieła, grzechami zowią, które nie
tylko słudzy ale więcej panowie czynią. A
grzechy zawždy y wszędzie zakazane są,
a roboty ręczna nie wszędzie ani zawždy,
tylko w święto. Acz wyjęte są niektóre
choć grube y ręczne zabawy, które się
w święta robić mogą: iako około służby
Bożkiej kościelnej, o ktorej sam Pan
mowi: iż ci co obrzezują albo ofiarują, a

bydło na ofiarę biją, święta nie psują. Tak-
że około zdrowia ludzkiego, Doktorom,
aptekarzom, kucharzom, y czynienia
ieść, y białwierzom, robota zakazana nie
jest, gdy zdrowie ludzkie to wyciąga. Na
drugie też rzeczy które szkoda ludzką nio-
są: może starczy kościelny rozgrzeszyć.
Z drugiej strony są drugie sprawy choć
nie służebne ani ręczne, których się w świę-
to czynić nie godzi, wedle kościelnych u-
staw: iako są przekupne ziażdzy, sądy y
prawa, y przysięgi prawne y iawne: kto-
re w święta zakazane są.

*Farmaki,
zang, sdy,
przysięgi,
zakazane
w święta.*

Wspomnieć się mogą stare zwyczaje
kościółow Chrześcijańskich, iż w Niedzie-
lę nigdy nie pościli: co y my chowamy.
A iż w Niedzielę nigdy nie klęczeli w
kościółach ale stali: czego już nie chowa-
my. Trwał ten zwyczaj długo, y przed
500. lat jeszcze był za czasów Alexandrá
Papieża trzeciego.

*Terul: de
Cor. Mil:
Conc: Nic-
can: 20.
Extra: de
fexija.*

Na tym wszystko około świąt należy
abyśmy je dobrze święcili. Pożadnego
przykazania Pan Bog nie przyłożył tego
słowa, *Pamiętaj*, iedno do tego: abyśmy
rozumieli, na jakim baczaniu święta u
nas byc mają. Złe y niezgodne zwyczaje,
które święta trawia na długich obiadach,
biesiadach, y prożnych rozmowach, y
częstych grzechach. Acz nie jest nowy
grzech, gdy kto w święto grzeszy: ale jest
tenże większy y cięższy, dla czasu onego
ktory się na służbie Bożej trawiać miał.
Pan BOG się o święta swoje gniewając,
grozi ludziom: *Iżecicie ziemi odpocząć nie
dali, a w święta około niey się bawili: u-
czynię to, iż ziemia waszą święcić będzie:
a was dam w niewolę, y spustoszę ziemię,
aby święcić, gdy tam gdzieście robili w
święto, lasy y puszcze porosną.* Dla złego
święcenia dni Bożkich, grozi Pan Bog u-
padkiem wszystkiego krolestwa. Y iako jest
u Tobiasza y Amosa Proroka: *Święta na-
sę obroci w smutek:* iż te dni któreśmy
złe święcili, karać nas będzie. Byśmy to
przykazanie Boskie dobrze chowali, wszy-
tkiebyśmy łacono pełnili. Bo w święto do
tego służy nauka y modlitwa, aby ludzie
ucząc się, y prosząc Pána Boga o pomoc,
wołać s. jego pełnili. Gdzież się naprawić
nayrychley możecie, iako w kościele przy
słowach Bożym: y w rozmyślaniu. odpó-
czynienia tego, które tu mają wierni w
odpuszczeniu grzechów swoich, przez mę-
kę y krew Pána naszego: w tych zwyła-
szczą nędzach świeckich, które nam wszę-
laki pokoy wydzierają. A nie mamy się
czym innym lepiej ucieszyć, iedno ta-
kim świętem, y uweseleniem ferć naszych:

Pamiętaj.

Levit. 26.

*Gwałcenie
święta jako
ma pogodzić.*

*Tob: 2.
Amos. 8.*

*Święcenie
święta imo
Boskie przy-
kazanie to
cno pełnić
możem.*

Prov.

Joan.

rozmyślając iákie po śmierci święto mieć z Chrystusem y z jego sługami będziem, gdy zaśiędziem, iáko mówi Prorok, w piękności pokoju, w przybytkách ufniá, y odpoczynieniu bogáym. Błogosławiony kto tak święci.

W T O R A C Z E S C .

O náukách z Ewángelij, o láskawości, o obłudności, o starośćności w dobrych uczynkách.

Rozmáitni sposoby P. JEZUS twárde one sercá Pharyzajskie miękczyc chciał. á najwięcey dobrocią, y dobrodzieystwy, y wielką láskawością y ch hością. Leczy wiele chorób ich y domowni owábo powinných ich. Widzieli iáko drugim dobrze czynił. Co y pod krzyżem zná, gdy mówi: *Innym dobrze czynił*. Mogli wždy jego taką dobrocią leczyć swoię zardosc. Y basty dobrodzieie swoie zná, á okrucienstwo wrodzone swoie ku nim trácá. Lwowie tego co ie kármí czcá, á szkody mu żadney nie czyniá. Aczłowiek nád bestyą gorszy. Nie dawnośmý czytali o Saturninúsie staroście Rzymkim, iáko dał zmęczyć y zabić Liná s. Papieżá, który jego corkę od dyabla wyháwił. Eudoxius Hrábiá, żołnierze którzy go ná poimanie szukáli: ludzkością, gdy się im sam ukazał, y gdy ná obiad ich w dom swoy prósil: tak ie zmiekczył, iż go wiązać y poimac niechcieli, y ikryc mu się kazáli. Acz on tego czynic niechciał, á z nimi z radością szedł ná śmierc dla Chrystusa.

Mogi y di taką się láskawością Pána nášego upamiętác, widząc iż do nich idzie: á znájąc ie sobie nie zyczliwe, chleba ich pożywa, á wszędzie dobrze im czynic nie przestáie. Możem y my tak mówic, tym którzy nam nie sprzyiá: Ty mnie jesteś nieprzyiácielem: á iá jestem tobie przyiácielem. Ty mnie nie nawiđisz, á iá ciebie miłuię, y w dom twoy idę, y chleba z tobá iesc będę. Uyrzeli byśmy iáko by się serce ich króciálo, y frogosby á niełudzkość onę ikládálo. Mocná jest rzecz miłość, á nic iej twárdego nie iest. Mogł Pan JEZUS uczynic, iáko Mędrzec rádził: *Nie jedz, prawi, á człowiekiem zazdrościnym, y potraw jego nie pragni, będziec mowił: jedz, piy: á sercá do ciebie nie ma. Potrawy ktore ziesz, wyrzuciś: á utráciś piękne stoná swoie*. Jednak Pan ná to niedbał, á obecnościá swoią, on dom uszczęścić chciał. Iáko w Kánie Gálilejskiej, gdzie wodę obrócił w wino, y w domu Zacheuszowym gdzie z łakomego gospodarzá wielkiego uczynił

jałmużnika, iż mowił: *Oto pólnoię dobrá: moich daję ubogim*. Błogosławieni y choć grzeszni, gdy takiego gościá w dom prósza.

Obłudność taka gdzie kto ná swym chlebie kogo łowi y sińci zamiáta ná u- pádek bliźniego, iest bzydka u Pána Bogá y u ludzi. Y ná nie Prorok wolał: *Biáda temu kto daję napoy przyiácielowi, puszczájąc zólc s. o: y upoić go chce aby p. trzyl ná nágość jego*. Chleba ábo rapoy dáie, do domu prósil, á zólc sercá swego mie- szá, chce go oszukác podpoionego, y ku iákiy szkodzi y nieśáwie przywiśe. Táki zdrády pelen, czártowski uczynek odprawuie z Judaszem. Y przeto mu biá- dá: bo z czártem w piekle zapláte we- zmie, y lepiej mu się bylo nie rodzić, iáko Pan mowi.

Ciężka to á serdeczna Pánu JEZUSOWI bylá boleśc, z ktorey zasmucony oświá- cza się: *Ten mięspráwi, zdrádzi, który z jedney misy je zemną*. Y proroctwo o tey ciężkości z Psálmu przywodzi: *Pokojony moym ktoremum dusá, który pożywał chleba mego: podniósł ná mię usidlenie*. Stárzy Pógiáne, ná znak pokoju y uprzejmości, chleba y soli podawáli temu, któremu proste zyczliwe serce pokázac chcieli. A między uczniami Chrystusowemi naydo- wác się máia, którzy chlebem y solá zólc zláci y zdrády swey pokrywáli? Zle wyszlo Joábowi, który pozdráwiájąc y mówiąc: *witay brácie: zabił zdrádliwie* Abnerá lepszego niżli sam. Bo y po śmierci skrád go synowi roskazał, y potomstwo jego Dawid przekláł.

Tákiey się czásow dżisiejszych między námi nieuprzejmości y obłudności szká- rádey namnożylo: iż przetrzegá z Pro- rokiem musi: *Strzeż się káždy od bliźnie- go swego, y żadnemu brátu nie ufay: wóś y zdrá- káždy brat zdradzając zdrádzi, y przyja- ciel w bytrości postępuje*. Y mżá z bratá swego śmiáć się będi: spráwdy nie będa mó- ni: przyuczyl język swoy do mátáctwá, práciuá aby zle czynili, strzáłá rániáca ję- zyk ich, zdrádc mowi. *W usciach pokoy z przyiácielem, á tájemnie náń ślátki miece: iáki o to; mowi Pán Bog, nie nawiędz y kárac*

karać nie będę? To Prorok. Trudno powiedzieć iako się tego między ludźmi namnożyło, iako ona staropolska prostota serca y szczerść odpada. Za czym zgody niemaż, ani życzliwości niemaż, uprzemych przyjaciół mało. Y do grzechu jeden drugiemu pomaga, a prawdy nie rze-
cze. Jeden drugiego wrzody pokrywając przyiażń zachowują, która długo trwać nie może.

3.
Od dobrych
uczynków
ludzkimi
się pokusami
nie odwo-
dzić.
Obrony ne-
danych dla
łaski panów
nie opuszczać

Niech nam żadna nieprzyiażń ludzka do dobrych uczynków serca nie psuje. Zbawiciel nasz nie zaniechał dobrze czy-
nić temu choremu, choć dla niego nie-
przyiażń się tych ludzi nań obala. A do-
bra to y u Bogu płatna nieprzyiażń, kto-
ra się za uczynki dobre na nas podnosi.
Nie odbiegay obrony opuszczonego, ubo-
giego, y sierot, y wdowy dla nieśaki pa-
now. W ten czas pany którzy krzywdę
czynią albo iey pomagają gniewać, iest
wielka odpłata mężnemu w Bogu sercu,
kto dla P. Bogu co czyniąc dobrze, złe
przy tym cierpieć pragnie; y do iutra
nie odkładay, gdy dziś dobrze uczynić
możesz, mowi Mędrzec: *Nie mow do przy-
jaciela: idź, a wróc się, jutro dam, gdy
zaráz dać możesz.* A Pan u drugiego E-
wangelisty, o też rzecz tych Pharyzeu-
szów pyta w Sobotę, patrząc na chrome-
go rękę: *Godzili się w Sobotę dobrze czy-
nić: czyli źle? zdrowić ludzkie zgubić,
czyli je zleczyć?* Dla czego przyłożył,
czyli źle? Pewnie dla tego, iako mnie-
mam, iż ten źle czyni, który do iutra
odkłada, y źle święto święci, który w nie
podźwignąć upadłego niechce.

4.
Darmo Pan
chleb nie
je, naucza
gości.

Coloss. 4.
Solona mo-
wa mądro-
ści y wzię-
czności.

Gościom też Pan dobrze czyni nauką
swoją, a darmo chleb nie je, dobremi
ie świętymi rozmowami zabawia: nau-
czając nas, aby schadzki y obiady nasze,
y społeczne u stołu używania, uczciwe,
przyzwoite, y pożyteczne rozmowy mia-
ły, iako Apokstol upomina: *Każda mowa
wasza niech będzie posłona.* Jakkż soła?
mądrości y wdzięczności. Aby ludzi nie
tylko igzykiem nie gniewać: ale ich cze-
go nauczyć, y zbudować mogliśmy. W
czymby nam wielkiey poprawy potrzebą,
którzy nie umiemy u stołu rozweseleni,
iedno albo nieprzytomne szczytać, albo
przytomne gniewać, y swary zaczynać,
albo ie gorszyć, szpetną y nieuczciwą mo-
wą.

5.
Nie wtrą-
cać się na
pierwsze
miejsca.

Ná pierwsze się miejsca między ludźmi
wspinać, rozum sam szpetność tę sądzi:
y głupstwo wielkie ukazuje, gdy kto ro-
zumie o sobie, iż iest pierwszego miejsca
godzien. Co się wielką nieczcią pospoli-

cie płaci. Pokorne a unione Pan Bog pod-
wyższa. Ukorzył się Syn najmilży jego
aż do śmierci, a Ociec go podwyższył
nad wszystkie Anioły na prawicy swoiey.
Jan Chrzciciel o sobie rzekł: Nie iestem
Prorokiem. A Pan o nim rzekł: większy
iest niż Prorok. Zły krol Achab, na kto-
go się P. Bog przez Eliasza dla mężoboy-
stwa y białochwałstwa jego przegrażał:
tak pokorą Panu Bogu uiał, iż rzekł do
Eliasza: *Nie widzisz jako się Achab uko-
rzył przedemną: przetoż nie przyniosę tych
złych przygod za żywota jego.* A im kto
większym iest, tym pokorą w nim zná-
czniejszy iest y milży P. Bogu. Przetoż
pokory Chrystusowey nikt niedosięże, bo
wielkiego bázro stanu swego Boskiego dla
pokory, aby naszą pychę umorzył, odstá-
pic ráczył y sam o sobie mowi: *Uczcie
się odemnie, bom cichy y pokornego serca.*
Pokorą prawdziwa do wielkości się czi-
gotuje. Bo kto dla Bogu wżgardzonym u
ludzi być chce: o jego czi y podwyższe-
niu pilnie Pan Bog myśli.

Moyzesz dla Bogu y zbawienia swego
stanu krolewki w Egipcie y bogactwa
wielkie y rokoszy opuścił, a w niski stan
niewolnikow onych y kmieci Pharaono-
wych którzy Bogu znali, wstąpił. Lecz
po lat 40. Bogiem go Pan Bog Pharaono-
wym uczynił, y wszystkie bogactwa Egi-
ptu, ktorými on raz gárdził, dał w rękę
jego. Y Dawid do Michole żony swey,
ktora się z pokory jego ku Bogu śmiała,
iakoby krolewski stan swoy zelżył, rzekł:
*Stándć się podłym nad stan mój, y
w oczach moich pokorny będę.* Podnosił się
Sobná káplan: ale uslyszal słowá Izaiaszá
Proroká: *Wykopaćś sobie grob wysoki
na pamiętkę, y w skałę uczyniśś mieska-
nie sobie: a Pan Bog wyniesć cię każe, ja-
ko niosz kurá albo suknię, y jako pítz císna
tobą do ziemi szerokiey, y tam w sromocie
umrześś.* Podniósł się Nabuchodonozor,
mowiąc: *Izali nie to jest Babilon wielki,
którym ja zbudował na dom krolestwa mocą
siły mojej, y chwala czi mojej? Ale usly-
szal od Anioła: Tobie powiadają krolu, iż
krolestwo wezmą, y od ludzi cię wyrzucą,
y z bestyami będzie mieszkanie twoje, y sta-
no jako woł jeść będzieś.* Sam Bog z nie-
bá zstąpiwszy, máiestátu swego y czi od-
bieżawszy, nisko usiadł, w podłym stanie,
naybliższy między ludźmi: a my się proch
y gęźą podnosić chcemy. Tam podźmy
gdzie Krol nasz usiadł, do tey się pokory
y ná niższe miejsce gdzie on siedział za
Pánem pokwapmy się, aby potym tam
nas za-

Philip. 2.

Joan. 1.

Matth. 11.

3. Reg. 21.

Ukorzenie
Achaba.Pana náste-
go pokorą ni
dosięgi.

Matth. 11.

Kto dla Bo-
ga jest po-
kornym, jegoP. Bog pod-
wyższenie
obmyła.

Hebr. 11.

Exod. 7.

2. Reg. 6.

Isa. 22.

Dan. 4.

Syn. Boży

najbliższy
między lu-
dźmi.

nás zawałal, gdzie dziś ná prawicy Oycá
swego zásiadł.

Opuścić się nie má náuká, ktorá ná
týmże obiedzie P. JEZUS dáć ráczył go-
spodárzom domow swoich, o próžnych
utrátách ná ucztách y obiadách y go-
ściách. Gdy, práwi, *spřánuješ obiad ábo
wieczérz, nie wzyway przyjaciol, ani brá-
ci twojey, ani povinnych, ani sásiad bogá-
zých, aby cě záz oni též nie prošili, á zá-
pláclloc się od nich. Ale gdy czyníš ucztę,
wzow ubogich, mdých, y chromých, y sle-
pých, á blagosłavený bédzies. Bo oni nie
mają czym oddać, ále oddadzą ná dzień
zmártwýchusťánia sřpráwiedliwých.* To

Pánkie słowá. Co tych próžnych utrát
czynim, w tym zwlászczá krolestwě ná-
szym: wšytkoz jemý y přeczešťuieimý: sřá-
diad do sásiada chodząc, ieżdząc ziemiánin
do ziemiániná, dom wšytek wyniszcžá;
ziedžá, spijá, zdepcá, konimi, slugami. Y
ták dzieci wychowáją, y syny náuczáją
do utrát márnotrastwá, próžney chwały.
Im kto lepiey czešťuie, lepszé wino rošťá-
cza, y ná slugi y ná mášťálerže: im le-
přey komory, obory, mieřki swoje wy-
tržá: tym sławnieyszé pánie: im więcéy
slug chowa, tym więkřzy y dořtátecniey-
řzy sřláhcic. Jedžá z nim, pijá, chwálá
hoynoř, dořtátek: á gdy sřráwíá y ná
glowę go porážá, y wiolki ná předay wy-
niořá y zpíeněžá, ábo w dšugách oddáć
musžá: ucieka káždy od nich. Y tak do-
my gubiá, krolestwo y Rzeczpospol: ni-
řczá, gořtámi y nágiemi zořtáją: nie-
přziácielom się podáją: pieneřzy w po-
trzebie Rzeczpospolitá nie má: ubogie
opuszczáją, řotry y pochlebce kármíá,
Bogá gniewáją, sámi do ubořtwá y sřmo-
ty přychodžá.

O głupi nieřtátku, nie řzukáý tám
řláwy gdzie ná sřmotę robisz. Nie ná
toć Bog dáł máiętnoři, ábyř wšytko
ziadł, y iáko wielki blážen rozmiřtal i
ále ábyř tým krolestwo sobie u Bogá wy-
řlugowál, grzechy swoje pokrýwál, ubo-
gie kármil, Rzeczpospolitey řluzyl, nie-
přziácielá od niey odganiál, dom swoy
y řtan swoý záchowywál, přyzřře přyz-
gody opátrowál. Tego zápomniawřzy,
dobrá B skie á nie swoje źle rořprařszá,
ná liczbę się z nich powiná nie ogladář,
zbáwieniř řwemu z nich nie pomagář,
Bogu bogáým się nie řláieř, ubogich y
wzgárdžonych jęgo owiećzek nie kármisz.
Czemu wždy to co námi ná kupienie kro-
lestwá Božego, ná nabywánie w oney
wielkiej přyzgodie ořtátniey přziáciol,
ná ořwóřzenie niebá dano ieř: to ná swo-

ie potępienie obracamy? Ktoryž lepszy
gořć? ten co mowi, mam ja ták dobre
wino domá ábo lepszé, niżli ty mnie dá-
ieř: lepiey u mnie wářzá, řluszty u
mnie káplun, lepszý obiad, nie prošiem
cię ábyř mie ták czeřtewál: Czyli ten?
ktoremu chlebá pořožywřzy y kápuřty, gro-
chu náwářzywřzy, wřzytko imu řmáczno,
y mowi: Zápláć mu Bože, day mu uřly-
řzec on głos: *Wnidž do kroleřtwá: bom
řaknřł á kármileř mie.* Nie godzienem ták
dobrego obládu. Ktoryž lepszy gořć?
Ten z korym się upijesz, zwáđziř, do
grzechu się přyzwiedziř: czyli ten křo-
ty z Chryřtusem w dom twoy idžie, y je-
goř ořobę nieřie? kogoř wolisz w dom
přziáć, cřłowieká czyli Bogá, kmieciá
czyli Krolá? Niewiesz iž z ubogim Chry-
řtus wchodži w dom twoy, Krol náđ krol-
ni. Á iáko pánowie y křolowie, gdzie
gořpodá řřáńá, gořpodářiře swoje hořnie
dárują: ták się ty, wprowadžiwřzy ubo-
gie y w nich Chryřtuřá Krolá, wielkich
řpodžiewáý upominków.

O pokorny Pánie JEZU Chryřte, prošę
cię do domu męgo, ná ubogi obiad moy,
wřpomínájąc ná obietnicę twoię korař
řzekł: *Wnidę do tego řb mi ořtworzy, y* Apoc: 3.
nieczekřzác z nim bęđe á on kemma. Ořwa-
řzam wrotá řercá niego wielkiemu máje-
řtárowi řwemu: y ořczyřciác ie řhcę od
wřelkiej nienáwiřři, zřrády, zářdrořci,
řákomřřtwá. Bo ty nie rad do řákiego do-
mu idžieř, gdzie řě sřprořřie beřtye mie-
řřkáją. Ale bez pořřow y pomořcy twoiey
uczynieř tego nie mogę. Pořli mi prá-
wdžiwą zářřeć zá grzechy moie, y řkru-
řřone řerře y močną wolá do uwiárowá-
nia niepřáwoři: ábyim řzám řřo domu
męgo pořáć, y uřchędořzyć go mogł ná
přyzřcie twoie. Nie prošę iáko řen Phá-
ruř, ábyim Cię iáko Judáš přyz chlebie
y miřie zřráđil, y uřowil: ále iáko řen
opuchřly, ábyim z řiebie zřrowia dořtal,
ábyim náuki twoiey řluchál, y onę wy-
peřnil: iáko mám řwięťá řwięćcić, iáko
mám w nie dobre miřořierne uczynki ku
něđžnym odpřáwowác, iáko mám pokor-
nym býć, y ná wyřokie się mieřřcá nie
kwápic, ále się w niřkich kochác, iáko
máiętnořciá korař mi dáł ná potrebę
řřářowác mám. O JEZU náučze mie
dziř ták řwięťých řnol y tego niebieřřkie-
go řozumu, á iá řiebie nie řylo w ubo-
gich twoich, ná korař Imię swoje wřo-
řyl, iž co im czynimý tobie czynimý:
ále y w řákrámencie přzenáýdřořřym
přzimowác řiebie czeřřo bęđe. Tám nie
iá řiebie Pánie, ále ty mnie uczeřtuieř,

Philip: 2.

Joán: 7.

Matth: 11.

3. Řeg: 21.
Ukorzenia
Achabá.

Pána nářře-
go pokorá ni
dořřglá.
Matth: 11.
Kto dla Bo-
ga jeřt po-
korným, jęgo
P. Bog po-
wřžřenie
obmyřlá.
Hebr: 11.

6.
O obiadách
y ucztách
Chryřtá iá-
řřich.
Luc: 14.

Utráty pro-
řne.

Pochlebcy.
Utráty ná-
řřych pániř.

Exod: 7.

2. Řeg: 6.

řa: 22.

Ná co máię-
tnoř dána.

Dan: 4.

Syn: Boży
ayřřřy
řáđeřy řw
řřmi.

dając mi żywiciące y z Bóstwem złączone ciało twoje, y grzechy wszystkie obmywającą krew twoją. Tam będę jadł żywot y owoc drzewa żywota. Tam sfiży, na pełnienie nauk twoich, na drogę sprawiedliwości twoich, nabędę. Jedno mi się o Pannie nie wymawiaj, a przestrzeż mię Duchem

y słowem twoim, toczy się w domeczku serca mego nie podobają: abym to tym rychley wyprosił, wyrzucił, y tym się zbrzydził, a tobie wdzięczną gospodę na moje błogosławieństwo zgotował. Który z Oycem y z Duchem s. kroluiesz, etc.

NA XVII. NIEDZIELĘ po Świątkách.

Psal: 109.

Ten Psalm Dawidow tak sobie kościół święty waży, iż żadnego Nieszporu w Niedzielę y w każde święto nie maż, na którymby go opuścić miał. Kto się wielkim wiary naszej tajemnicom, które się w nim zamknęły, przypatrzy: barzo się ucieszyć y w fundamentach wiary s. naszej utwierdzić może. Bo w nim jest opisany Messyas, iaki być miał: y przed tysiącem lat opi-

sane są dwie naturze jego, krolestwo jego, y kapłaństwo jego. Na których artykułach polega wiara nasza, która tak dawno u Prorokow wiele set lat przedtym niżli się ukazała, od Duchá s. w piśmie zakopana y ufundowana była. Mowmy o tym za pomocą Bożą w tej pierwszej części, nie będziemy bez pożytku y pociechy. A potym do miłości ku P. Bogu y bliźniemu pobudzać się będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O wykładzie Psalmu tego, z którego Pan dwu natur swoich dowodzi.

2. Reg: 7.

Isa: 11.

Ezech: 34.
& 37.Matth: 21.
Luc: 19.

Odprawiwszy Pan JEZUS panie swoich adwersarzow Pharyzeuszow, Saduceuszow y Herodianow: ktorzy go ułować chcieli, a mądrość jego poniżyć y zelżyć u ludzi myśleli: spytał ich też: Messyasz ktorego czekacie, co za oycą ma mieć, czyim synem jest? Dobrze powiedzieli y z pisma s. y z podania starszych swoich y Prorokow: iż ma być Synem Dawidowym. Bo ten przywilej dał Pan Bog Dawidowi, na on czas gdy kościół P. Bogu budować umyślił. Y sam Dawid często to w swoich Psalmiech wspomina, y Prorocy utwierdzali. Izaiasz mowi: *Korzeń Jesse stągnął ludziom jako chorgiew, jemu się narody modlić będą.* To jest ten co świat wszytek zbawi, urodzi się z domu Dawidowego. Bo Dawid był syn Jesse. Y u Ezechiela mowi Pan Bog: *Wzbudzę nid trzodę moją pasterzów jednego slugę mego Dawida.* Już był Dawid przed 200. lat y daley umarł, a nigdy nie zmartwychwstał: lecz Messyas Dawidem się zowie, iż z domu jego jest. Jako y lud Panną naszą witając mowił: *Osanna Synowi Dawidowemu, błogosławione krolestwo Oycy naszego Dawida.* Dobrze tedy Panu ci uczeni odpowiedzieli.

Lecz Pan chcąc drugie rodzenie y drugą Boską naturę Messyasza albo swoją po-

kazać: zadał im taką trudność, z słow Dawidowych z tego to Psalmu: *Rzekł Psalm: 109. Pan Panu memu posadź się na prawicy mojej: aż położę nieprzyjaciół twoje pod nogi twoje.* Tu, prawi, Dawid Messyasza zowie Panem swoim: *jakoż synem jego jest?* Na to zamilczeli y pohąbili swoją nieumiejętność, a Pánkiey mądrości zawstydzili się musieli: y na potym się kuścić z takimi gadkami o Pannę nieśmieli. Lecz czego oni nie umieli, tegośmy się my dobrze z łaski Bożej już nauczili: iż obojda jest prawda: Chrystus jest Synem Dawidowym wedle ciała, iako mowi Apostoł Paweł, albo wedle człowieczeństwa: a nie jest Synem Dawidowym wedle Bóstwa: ale Bogiem Dawidowym nade wszystko błogosławionym. Jest Synem Dawidowym, bo się z jego krwi z przeczystey MARYI urodził, iako prawy człowiek: y jest Panem Dawidowym, nie iadał kim, ale iako Bog prawy, który Dawida stworzył. Bo toż słowo daie Messyaszowi, ktore Żydowie samemu Bogu tylo dają, a jest samego Boga Imię: *Rzekł Pan Panu memu, Bog Bogu memu.*

A w czwartym wierszu, iasno o tym Boskim jego rodzaui mowi: *Z toba, prawi, początek, za dnia mocy twej, w światłości na Bożego świętych, z żywota przed jutrzeńką porodziłem cię.* Z toba się [mowi Ociec do Syna]

Syná] poczęło wszystko co jest, bo ja z tobą stworzyłem wszystko. Dnia mocy twej, czasu stworzenia świata, w którym się moc twoja pokazała. Bo przez słowo wszystko się stało co jest. Ztąd P. JEZUS zowie się początkiem. Bo on począł y uczynił wszystko co jest. Tak y Moysesz księgi swoje zaczyna: Ná początku, ábo w początku, to jest w Synie, Bóg niebo y ziemię stworzył. Moc się też jego pokazała, gdy światłość y święci synowie światłości Aniołowie stworzeni są [nie tá słoneczna, bo tá potym czwartego dnia stała] y przedtym niżli gwiazdy stały, byłeś, urodziłem cię, mowi BOG Ociec. Nie mowi, stworzyłem cię: ále urodziłem cię z żywota. Jáko u ludzi nie to jest syn práwy, którego matka społubi sobie z láski za syná: ále ten którego w żywocie swym noši y rodzi. Zkąd się pokazuje, iż Mesyasza nasz przedwieczny jest y własney náтуры Boskiej, rodzony od wieku przed stworzeniem świata, bez czasu, Bóg práwy z práwego Boga. Co się z innego pisma ná innych miejscách dowodzi, ná pohánbienie Aryanow y tych Nowochrzczeńców, y wszystkich Troyce przenaywyższy y wierze Chreściánckiey nieprzyjaciół.

Dotknął też Dawid w tym Psalme y ludzkiej náтуры Mesyasza naszego, wedle ktorey był wzgardzony y ubogi dla nas, bez domu y potrzeb docześnych. Jáko sam mowi: *Lisłki mają jamy, y ptácy gniazda, á Syn człowieczy nie ma gdzie głowę skłonić.* Był, jáko mowi Jeremiesz, jáko przychodzień od miásta do miásta, od wsi do wsi chodząc, ludziom dobrze czyniąc. Który w drodze wodą prágienie gasił. *Ze strumienia, práwi, ná drodze pió będzie, y dla tego wyniesie głowę.* Bo za ponizenie ono w ubogim stanie, wziął, jáko mowi Apostoł, wielkie podwyższenie, iż mu wszelkie koláno przykleka, niebieskie, ziemskie y podziemne. O tym podwyższeniu mowi: *Rzekł Pan Panu memu, posadz się ná prawicy mojej.* To jest, weźmi naywyższą y równą zemną część y chwałę y krolestwo, ábyć się kłaniało wszystko stworzenie, ábyś był Krol ná krolmi, y Pan ná pány. Nátura ludzka ona tak uboga y ná ziemi, ponizona, y od ludzi niewiernych zámordowana będąc, w idnę personę Boską słowá ziednoczona, tak podniosła głowę, iż jest ná prawicy u Boga, to jest w naywyższy y w Boskiej czci y chwale.

Y tak wziął Mesyasza nasz wielkie krolestwo: ále ieszcze ná ziemi nieuspokoio-

ne; bo mowi: *Áz polożę nieprzyjaciéle tweje podnożkiem nog twoich, y láská mocy twej z Syonu nymidzie, aby pánowała między nieprzyjacióły twoimi.* W tych słowach opisał krolestwo ziemskie duchowne kościoła Chrystusowego ná ziemi: ktoré z Syonu, to jest z Jeruzálem wyszło. Gdzie się zbierac począł kościół y krolestwo Mesyasza. Ztamtąd wyszli święci Apostołowie z láská mocy Chrystusowej, z słowem jego y Ewángeliá y z Duchem jego: y bez wojská y mocy świeckiey, y b gástw docześnych, ofádžili krolestwo Chrystusowe, między nieprzyjacióły jego, po wszystkich świecie. Miedzy Pogány y krolmi, y tyránkami; którzy wzruszyć tego krolestwa y przewyciężyć wszystką swoją mocą y tyránstwem nie mogli ani mogą. Jáko się po wszystkich świecie w krotkim czasie rozszerzył kościół, y Ewángelia Pána naszego, á jáko wiele y wielkie światá wszystkiego pány nieprzyjacióły miał: pisze Justinus: iż w pułtorá stá lat po Chrystusie, po czworákim prześládowaniú Césarzow Rzymskich, á pisze do Antoniná Piusa Césarz, chlubiąc się, iż jáko się tu mowi, kościół Chrystusów kwitnie y pánuie między nieprzyjacióły swemi. Po onych ciężkich mordách y zabijániu bez liczby ludzi wiérnych: kroluje Chrystus w tych á w tych krolestwach, y wylicza ich bárzo wiele.

A po wszystkie wieki przez té pułtorá tysiącá lat, miał Chrystus nieprzyjaciéle ná ziemi y mieć będzie; niewierne, á zwłászczá heretyki; którzy ná miejsce Pogánstwa nastąpili. Y tak pokoju to krolestwo mieć nie będzie, áž do końca świata: ále przedsię w póśrodku nieprzyjaciół swoich nie upadnie. Bądźmy dobrej y pewney nádzienie, iż láská Chrystusowej mocy y rzádu jego, y kościół krolestwa jego, nie przemożny jest. Inne herezye były, będą, upádły y upadną, á tá samá láská która z Syonu od Apostołow wyszła, która porządny następowaniem trwa: nigdy nie upadnie. A gdzie ją ucisną y zewszád ogárną nieprzyjaciéle: ona się wybije, y samá pánować będzie. Jáko w drugim wierszu Psálmu tego mowi: *Pan ná prawicy twojej, to jest, umocni práwą rękę twoję zetrze krole ná czas gniewu swego, ofádži národy, nápetni upadkiem: skruszy ná ziemi głów wiele.* Y tey wojny taki koniec będzie: wszyscy będą pod nogami Chrystusowemi; ábo się náwrócą, y do nog się jego ponizá: ábo więc zátroceni wiecznie będą. Jáko rzekł Dániel:

Opisanie krolestwa kościelnego ná ziemi.

Miedzy nieprzyjacióły kroluje Chrystus.

In Apolo.

Niepokój kościelny y zwłászczá krolestwo.

Koniec wojny kościelney.

Dan: 2.

Wszystkie

Joan: 1.
Joan: 8.

Genes: 1.

Rodzenie z żywota nie z lisłki.

Bóstwo Syná Boszego pránáwne.

Psalm: 109.

Ubostwo Chrystusowe.

Matth: 8.

Jerem: 14.

Z strumienia ná drodze pió będzie.

Philip: 2.

Ludzka nátura jako w Chrystusie podniosła głowę.

Apoc.

om: 1.

om: 9.

Rodzący Syná Boszego.

Wszystkie krolestwa kámién ten mocv Chrystusowey, bez ręki uczyniony, bez meżá z Pánny przeczyszczy poczęty, skruszy: i sam wszystko opánuie, y krolestwu jego iuż końca nie będzie.

*Káplánstwo
Chrystusowe
w kościele
nowym.*

Hebr. 7. & 8.

W tym krolestwie ná ziemi, ma Mészasz swoje káplánstwo wedle porządku Melchisedechá: w którym ofiárą swoją płáci grzechy nasze, y ubłaga Oycá, y iedna wszystkie potrzeby wieczne, y doczesne poddánym swoim. Osobny to iest wiersz w tym Psalmie, który Apóstół s. wykładáiąc, wielkie náuki y tájemnice wiáry naszej utwierdza. Upewnia nas z tych słow, iż Pan nasz káplánem iest nie wedle Aároná, ále wedle Melchisedechá, który chleb y wino ofiarował. Iż Aáronowe káplánstwo ułtác miáło: B nie było utwierdzone przysięgą, y ná trwáłość swoię nie miáło upewnienia. A to nowe wedle Melchisedechá przysięgą się utwierdziło y odmianý nie uzna. Iż Aáronowe ofiáry były niepotężne, á żadnego grzechu zgładzić nie mógły: á ten Melchisedech raz ofiaruájąc, swiátá wszytkiego grzechy zgładził. Y bez powtarzania ofiáry raz uczynionej ná krzyżu, ofiaruie, y ofiarowác będzie pod osobą chlebá y winá Ciáło y krew swoię ná wieki áż do końca swiátá: á inne żadne káplánstwo iuż nie nástąpi po nim.

*Ná ziemi
Chrystus
ofiaruje przez
krew swoję.*

Tey ofiáry nie czyni Pan nasz y Káplán w niebie: ále tu ná ziemi przez služby swoje w osobie chlebá y winá. Gdzie się oná raz krwáwa ofiárá, w tey niekrwáwey wznawia, y do skutku y. pożytku wiernych przywodzi. Bo w niebie grzechow nie masz, y grzesznych nie masz, zá ktoreby ofiarowác, y ofiárą łaskę im y przyiázn B ską iednác miano. Lecz tu ná ziemi niewiedomie sam poświęca y ofiaruie przez widome služby káplány swo-

ie. O czym się ná innym mieyscu s. *Ná wielki
rzey y dowodnię tá dziwna tájemnicá* *Czwartek.*
rozważa.

Umieymyż ten Psalm sobie wielce wáżyć, á z niego się o dwu náturách Páná naszego umacniámy, y o dwoim rodzeniu jego doczesnym z Dawidá, á wiecznym bez czásu z Oycá: wedle ktorey nie synem iest, ále Pánem y tworcą y Bogiem Dawidowym. A w tey wierze obalymy przeciwné siły y woýká nieprzyiációł Chrystusowych, którzy mu tę cześć B ską wydrzeć y to krolestwo kościółá tego, ná tey o Bóstwie jego wierze fundowáne, obálić chcą. Niech kroluie laská mocy jego między nieprzyiációły. Nie boymy się, on záwždy wygrywał y wygra, á ci stráci, ábo w błędzie przez

*Kościół
Chrystusowy
nigdy nie
przegra.*

szczęśliwe upamiętanie, ábo zgubá ná duszy, czego ich Boże uchoway, poginá. Wáźmy tez sobie káplánstwo zakonu nowego, pod osobami chlebá y winá, ktore od Melchisedechá w figurze má chleb y wino ná początku: ále z mocy Syná Bożego y prawego y lepszego niżli Melchisedechá kápláná: ma ciáło y krew jego, téż ktora raz ná krzyżu rozlána iest dla nas. Tám zá wszystkie ludzkie w obec ofiarował krwáwie: á tu pod osobą chlebá y winá niekrwáwie, ále prawdziwie, zá te którzy onę krzyżowá ofiárę przywieść ále chcą do zbáwienia. Bo ná krzyżu skarb iest odkupienia dány wszystkiemu swiátu: á tu w káplánstwie Melchisedechá pod osobami chlebá y winá, klucz iest do onego skarbá y używanie drogich pieniędzy odkupienia naszego: ná wypłácenie pojedynkowych grzechow naszych, y ziednání potrzeb wszystkich do zbáwienia, y żywotá wiecznego bázro drogi zadatek.

WTORA CZĘŚĆ,

O miłości Páná Bogá y bliźniego.

*I.
Naywiększe
rozkazanie
miłości Páná
Bogá.
Deut. 6.
Levit. 19.*

Eccles. ult.

O Miłowaniu Páná Bogá naszego rozkazanie zowie się náde- wszystkie największe. Dla tego, iż iest końcem wszytkiey náuki o Pánu Bogu, y końcem stworzenia naszego. Dla tego nas Pan Bog stworzył ná obraz y podobieństwo swoje: ábyśmy go znájąc miłowáli, w nim się ukocháli, á miłując swiętą wolá jego pełnili. To iest, powiáda Mędrzec, *wszytek człowiek.* Jáko by rzekł, ná: o postanowion, ná to stworzon, ná to myśli y żywot swoy o-

bráć ma, áby się bał Páná Bogá boiá- znią synowską, y miłował iáko Oycá, á rozkazanie jego czynił. Ták Moyzesz *Deut: 10.* náuczając lud Imieniem Bożym, y rozmaitemi ceremoniámi, sądy y práwy go ćwicząc: koniec wszytkiey swey pracy zámknął, mówiąc: *Czegoż chce po tobie Pan Bog, jednę abyś się bał Páná Bogá twego, á chodził drogámi jego, á miłował go?* Co iedno iest piśmá u Moyzeszá, y u Proroków w zakonie, którym człowieká do łáski Bożey przyprawuia: wszystko się do miłowá-

*Jako ro-
miel z
go serce
dużo y
y myśli*

*Nie bę-
roznoś-
tych sto-*

*Przekłá-
nie swoj-
ney rze-
ná swo-
tiala.*

*Powied-
grzechy
są wze-
miłości
żej.*

Joan:

*Woda z
łózi D.
świętego*

miłowania Pána Boga ściągá, do tego kre-
su bije. Ták iáko tu Pan sám mowi: iz
ná tym záwił wšytek zakon y Prorocy.
To summa ich náuki y písmá, áby Pan
Bog byt miłowan, y bližni. Y przeto się
zowie wielkie y naywiększe rozkazanie.

Uważmy iáko się rozumie to rozkazanie:
Miłay Pána Boga z całego sercá,

z ciałá y dusze, z całej myśli twojej. A
Márek s. przykładá: z całej síly. Czte-
ry się rzeczy kładą, serce, duszá, myśl,
síla: u żadnego Ewángelisty nie jednako:
y u Mojżeszá nie jednako. Zkąd się da
znáć, iz próżno rozności w tych słowách
szukáć. Toż jest z całego sercá, y z całej
dusze, toż z całej dusze, toż z całej síly,

có y z całej myśli, Pána Boga miłować.
Temi słowy rościagnionemi jednę rzecz
dáie znáć písmo: iáko z wielką y z ná-
potężniejszą chęcią, z wielką pilnością,
y szczerością, y z naywyższym uwa-
żaniem y przekládaniem nád wšytkie in-
ne rzeczy miłe, Pána Boga miłować ma-
my. Więcej go sobie y sámkę jego wáżąc,
nižli wšytko co jest stworzonego ná nie-
bie y ná ziemi. Strzegąc się naybárziej

tego co tey miłości przeciwnego jest: to
jest śmiertelnego grzechu, w którym czło-
wiek więcej sobie wáży rzecz stworzoną
nižli stworzyciela. Tám tá miłość upa-
dá, tám duszá cudzołoży, iáko by się do
iánnego Boga przenosząc, á dla rzeczy
świeckiej y rozkoszy ábo czci, ábo zysku
świeckiego krotkiego: naywyższego y nay-
droższego Boga y rozkazania jego ábo zá-
kazania odstępujá. A powšednie grzechy
bez których žyc tu w cieie nie možem:
miłości też Boskiej nie psujá. Bo są iáko
krošty máie w zdrowym cieie, których ie-
dnák zbywáć potrebá. Bo są zdrowym
przykre. Acz miłości nie gáśzą, ale iey nie-
co gorákości uymováć mogą. Dla tegož y
powšednie grzechy wykorzeniac winni
iestedmy, y z tego pożytek wielki mamy.

A žebyśmy nie mieli wymowki, iz tru-
dno Pána Boga z całego sercá miłować:
w sercá násze P. Bog tę ku sobie miłość
wlewa. Woła P. JEZUŠ: Kto prágne,
podá do mnie á piy. Kto wierzy w mié, iá-
ko písmo mowi, pušćá się z jego żywotá
wody žywé. A to mowi o Duchu, ktorego
mielei wžigé witrzacy wch. Gotow nam
Chryštus zessáć Duchá s. Duchá miłości,
ktory sercá násze zápalí: ábyśmy náde-
wšytko y ze wšytkim Pána Boga mi-
łowáli. Ten Duch s. wleie tę wodę y
rzekę miłości w nás, zá ktorą iáko po by-
strey wodzie popłyniem z wesolým ser-
cem do pešnienia woli jeho. Y obrzy-

dzim sobie wšelkie miłości: przeciwné
tey Boskiej miłości: y nie náim smáczniey
y wdzięczniey nie będzie, iáko JEZUŠ,
iáko ten oblubieniec, ktory nás miłością
do miłości pobudzá.

Jáko tego miłować nie mám, ktory
dla mnie z niebá zstápił, y dáł zdrowie
swoie zá mié? Okrutné serce, iákož się
nie wštydził, á zlégo y škodliwego ko-
chánia świeckiego nie obrzežesz, á nie
czynisz się náczyniem chędogim, áby w
nie tego bálsámu miłości Božey nálano?
Záday mi moy Pánie nápoj taki, že-
bym cié miłował: iáko by rádá uczyniła
mátká synowi, ktory o nie niedbá, á o-
náby zdrowie záń dála. Nie máš takich
u lidí czárow, ktorych od czártá šuká-
iá á dostać nie mogą. U ciebie Pánie są
takie nie czáry ále dáry, iz cié miłować
będzie, komu ten nápoj miłości pošlesz:
kto šuka, ten u ciebie naydzie Pána do
takiey szczodroty sácnego. Zwiedz mié
ták moy Pánie, á záday mi, ábym do cie-
bie tešnił we dnie y w nocy, o tobie my-
šlił, dla ciebie wšytko czynił y cierpiáł.

Drugie wielkie w zakonie rozkazanie:

Miłuy bližniego iáko sám siebie: pier-
wšemu jest podobne. Bo z niego pocho-
dzi. Kto Pána Boga miłue, y obraz jego
miłue. Pan Bog miłość ktorą ku nie-
mu mamy, rozkazá iá ná bližnim poká-
záć; gdy pyta Piotrá s. Miłuješ mié?

á on powiedział: Ty wieš Pánie že cié
miłuje. Zaráž mu Pan rzekł: Páše owce
moje, á czyń dobrze bližnim swoim, šlu-
žąc im około zbáwienia, y przywodząc
ie do šczęšcia ná ktore są stworzeni, y
do užíwania pożytkow meki moiey. O tey
bližniego miłości, mowiło się wyžey. To
się tu przydáć šluszenie má. Tá jest ro-
žność miłości Boskiej od bližniego: iz
Bogá mamy bez miáry miłować, á bli-
žniego pod miárá iáko sám siebie. Bo-
gá więcej nižli sám siebie, á bližniego
nie więcej nižli sám siebie. Bo y dłuze
y ciárá dla Bogá y czci šwiętey jeho win-
ni iestedmy, gdyby Bog chciáł, á czci to
jeho šlużyło, štrácić. Jáko s. Páwel, dá
czci Boskiej w zbáwieniu Izráelá, chciáł
być Anáthemá y przeklętym od Chryštu-
sá. Y Mojżesz tákž: Zmaž mié, práwi,
z kšégg żywotá. Ręká rádá ginie dla głowy
swoiey, gdy iey broni. A iáko my dla te-
go ktory nás sobie uczynił, y odkupił
kwią swoią, wymáwiábyšmy się mogli,
gdyby on chciáł, y šwiętey to jeho imie-
nia šlawie šlużyło? Dla bližniego dłuze
się trácić nie godži. Byšmy y wšytek go
šwiat požískáć Bogu mogli, tedy dla bli-
žnich du-

O miłości
bližniego.

Joan: 14.

Rozm: B.
žność miłości Boskiej od bližniego: iz
Bogá mamy bez miáry miłować, á bli-
žniego pod miárá iáko sám siebie.

Rom: 8.

Exod.

Dla bližního
się trácić nie
godži.

I. Joań.

Trzecia ro-
żność.

żnich dusze nie trącić. Zdrowie za bliźniego kląć mamy, iako Pan JEZUS dla nas uczynił, y Jan 8. radzi: ale zbawienia nigdy.

Jest y trzecia różność w tej miłości Bożej y bliźniego: iż Pana Boga miłujem dla samego Pana Boga, który jest początkiem y końcem miłości y serca naszego: ale bliźniego miłujem nie dla bliźniego: ale dla Boga, iż jest obraz jego, a iż to nam rozkazał. Przetoż go miłujem pod miarą y łokciem świętego rozkazania jego. To jest poki się Bogu nie sprzeciwi, poki nam do Boskiej woli nie przeszkadza, a od Pana Boga nas nie oddziela.

Miłuj bliźniego jako sam siebie. O miłowaniu samego siebie nie ma rozkazania. Bo ma to każdy z przyrodzenia, iż sam siebie miłuje y życzy sobie, y upominania żadnego w tym nikt nie potrzebuje. Chyba w tym, iż aby się nazbyt miłujemy, aby fałszywą miłość ku sobie mamy. Nazbyt się miłuje, kto tylo sobie zbiera, sobie życzy, sam tylo chce być najślawniejszy, najbogatszy, a o bliźniego nie dba, y owszem żadnego przed sobą nie puści. Fałszywie się miłujemy, gdy dusze grzechami zabijamy, życzym cięśu rozkoszy, a duszy potępienia. Przetoż y o tym iako samego siebie miłowac, nauki człowiek potrzebuje. Bo nie darmo Pan JEZUS mówi: *Kto miłuje duszę swoją, zgubi ją. A kto nienawidzi duszy swojej, nazywacie ją.* Fałszywa miłość samego siebie jest: kto rozkoszy y woli cielesney sobie dopuszcza, kto się złym swoim popędliwościom nie sprzeciwia, kto żądom swoim wędzidło z gęby wyimuje, a rozuzdawa swego ośa, y chciwościom jego wódze popuszcza. Tej nierządnej ku sobie samemu miłości, y Pogańscy Medicy wszystkie grzechy przypisali: Gdy kto sam siebie nazbyt, y fałszywą miłością miłuje.

Kto się źle
miłuje zabi-
ja się sam.
Matth. 16.

O czym inne jest miejsce mówienia: Tu Pan Bog miarę ukazuje, iako bliźniego miłowac: Tę, aby tego czego sobie nie życzyś, bliźniemu nie czynił. A coby rad widział aby tobie drugi czynił: sam mu też to czyni.

Matth. 7.

Gdyby w nędzę wpadł, radby aby cie kto z niej wyrwał: Toż ty czyni, gdy na drugiego nędzę patrzyć. Jako Pan rzekł: *Wszystko co chcecie aby wam ludzie czynili, to im czyncie: y to, prawi, jest zakon y Prorocy.* To jest summa wszystkich nauk u Mojżesz y u Prorokow. Do tego Zakon y Prorocy, káznódzieie y Sudzy Boży pośłani na pomoc zbawieniu naszemu;

ludzie wiedzą: aby społeczną miłość między sobą mieli. Która na tym jest, aby nikt nie czynił tego bliźniemu, czego by sam nie rad cierpieć: a to czynił, coby sam gdyby mu czyniono rad widział. Nie káže Pan Bog abyś tak miłował bliźniego iako sam siebie wedle równości. Jedno wedle podobieństwa. Jako sami pierwey siebie miłujem niżli bliźniego: tak też barźiej miłujem sami siebie, niżli bliźniego. A równie miłowac z taką chucią y gorącością iako samego siebie, nie wyciąga tego to prawo Boże. Chyba to wyciąga, abyś tego bliźniemu nie życzył ani tego mu czynił: czego byś sam nie rad cierpieć. A to mu dawał, coby rad widział, aby też tobie gdyby w takie by potrzebie dawano. Co nie jest rzecz trudna.

O Boże mój, iako nam na tej miłości Bliźniego schodzi, sami się miłujemy, a bliźniego miłować nam niey. Czym się sami tą złą miłością ku sobie, gubimy. Bo y Rzeczypospolitey zapominamy, w ktorey są wszystkie bliźnich należnych y nasze pożytki. Wszystko sobie, a pospolitym dobrom nic. Tak się wiele tych łobków rozmnożyło, tak łakomstwo gorę wzięło, iż iako mówi Prorok: od naszego do wielkiego wszyscy się w łakomstwie, iako w iakiej szkole, ćwiczą. Tylo sobie z krzywd a poddańnych y sąsiad, tylo sobie z ucieszeniem braci. O zły członku iakobyś nie miał odciać, zła rękę byś mi najmilsza był, gdy krew ze wszystkiego ciała samą sobie wyciągał, którą inne członki y wszystko ciało żywe y zdrowe być ma. Takie zdrady, takie oszukania bliźnich, takie lichwy, wydzierania, fałsze, wszędzie y w każdym stanie.

Na miłości wszystkie nasze sprawy należą. Ta jest iako pierwsze koło u zegara, które inne wszystkie rusza y obraca. Bo do każdej rzeczy co iedno poczniesz, miłość nas y pragnienie tego co nam miło pędzi. Jest iako hetman, który wszystkimi żołnierzmi władnie: tak miłość wszystkie nasze postępkami wewnętrznymi y zwierchnymi. Jako rzekł święty jeden: *Miłość moja, waga jest moja: za nią się składam, gdzie się kolwiek składam.* A tak wiele na tym należy, na iakiej się rzeczy ta namiętność miłości, y to woli naszej kochanie zawieśi. Jeśli na dobrej albo złej, na proźnej albo pożytecznej, na doczesnej albo wiecznej, na prawdziwej albo fałszywej zabawie. Jeśli świat, rozkoszy, pieniądza, y dobrą doczesną kto miłuje: na tym wszystkie myśli y zabawy jego

Nie wedle
równości ale
wedle podobieństwa
miłowac bliźniego jako
sami siebie.

Bliźniego
miłować złą
miłość zga-
śa.

Wszystkie
nasze sprawy
na miłości
należą.

August.

Cyprion
ku Panu
go 160
Krakow
rozkaż
przełoż
napiśm

I. Tim.

Rom:
Ang:
De do
Christ
cap: 1
lib: 2:

Hon:
Bzec:

wy jego zoftana: á iesli Pána Boga y do-
brá wieczne, ktore nam obiecal, miſuię:
ná to teſz ſprawy ſwoie wſzytkie y ſerce
y kochanie obroci.

O Pánie Bože moy niechže cię miſuię.
Zycząc z ſercá aby cię kázde ſtworzenie
chwalilo, aby ná Imie twoie každý przy-
klękal, aby cię grube y niewierne náro-
dy, Turcy, Tátárovie, y Poganie, y He-
retycy poználi, chwalili, y wolá twoię
czynili. Ná co y ſam ſiebie odtápię y
zbáwienia ſwego: tylo žebyś ty wſzędzie
y od wſzytkich był podwyżſzon. O dzi-
wne rzeczy, iáko mi ſáskáwe y miſoſci
wielkiey pełne roſkazanie dáieſz, áby
cię miſował: iáko mi zá to wiele obiet-
ieſz, iáko mię do tego pogrozkámi przyci-
ſkaſz: y coſz tobie po moiey miſoſci? y
coſz ia zá tobaczek nayniſzy, iz z takim
Pánem wſzytkiego niebá y ziemię przy-
mierze miſoſci brác mam? Nie kaſeſz
mi ſię rzezác, nie kaſeſz mi dzieci wla-

ſnych ná ſwoię czeſć zabijác, iáko czár-
towie ſługom ſwoim roſkázuię: iedno mi-
ſować mi ſię kaſeſz. Nie roſkázuięſz mi
poſtow wielkich, ktorých chory, ani ják-
mužny, ktorey ubogi dáć nie moſe. Ale
tylo miſoſć, tak ſácná rzecz, tak wdzię-
czná, miſá, ktorá mieć záwždy ſácho mo-
ſe. Bo żadna rzecz ſácniey nie przycho-
dzi, iáko miſoſć ku tak dobremu, ſli-
cznemu miſoſiernemu dáwey dobr wſzy-
tkich ktore ſá y będą. Stráeſz mi ſię ro-
wnym w cieľe y w náturze, ábym cię tym
ochotniey miſował. O moy Pánie, iuž
cię miſuię, iuž nád cię žádnego ſtworze-
nia nie przeſoſe, iuž wſzytkie przeſko-
dy do niey wyrzuć, iuž ia ná bližním po-
kázuác będę. Wpomož á záday mi do
ſercá miſoſć twoię. Poſli Duchá miſo-
ſci, aby wſzytko ſerce moie tym ogniem
twoim zápalil. Ktory z Oycem y z Du-
chem ſwiętym żyieſz y kroluieſz ná wie-
ki wiekow, Amen.

Drugie Kazanie ná teſz Niedziele XVII. po Swiátkách.

O miſoſci ku Pánu Bogu.

TEn Doktor zakonny kuſzác Pá-
ná JEZUSA, pyta ſię o wielkim
roſkazaniu Boſkim: á Pan mu
nie tylo wielkie, ále nádeuſzy-
tkie naywiękſze y pierwſze ukázuię:
*Miluy Pána Boga twego z cáłego ſercá
twego, Etc.* Jeſt wiele mándátow Božych
w zakonie, o oſárách, o ſwígách y oby-
czáich y cnotách, y boiázi Božey, o
poſtách, poſtáwách, o ſádách, o záchowá-
niu ſię z bližním: ále ten o miſoſci Bo-
ſkiey mándát, nie tylo ieſt przedni y
pierwſzy: ále ſummá y zámknienie innych
wſzytkich, ktore ſá nie tylo u Moyzeſzá,
ále y u Prorokow piſáne y podáne. Y mo-
wi Apoſtol: *Konec roſkazania jeſt miſoſć.*
Co iedno ieſt náuk do zbáwienia, y co
iedno roſkazał Pan Bog, to ſię wſzytko
končí miſoſciá ku Pánu Bogu y bližnie-
mu. Y indziey mowi: *Zupełne wypeľnie-
nie zakonu, jeſt miſoſć.* Ná co mowi ſ.
Augustyn: *Wſzytkiego co ſię mowiło y ná-
uczyló ſummá jeſt: aby ſię zrozumieło: iz
piſmá wſzytkiego wypeľnienie y koniec jeſt,
miſoſć ku Pánu Bogu.* Y indziey mowi:
*Ten ktory piſmá ſ. rozmáitego pełen jeſt:
nie w nim inſzego nie naydzie, jedno iz P.
Boga miſłować roſkázuię, dla jego ſámego,
á bližniego dla Boga.* Y Grzegorz ſ. ná-
ucza: Ná to tylo Pan Bog do náſ przez pi-

*ſmo mowi, aby náſ do zámiſłowania ſwego
y bližniego pociágał.* Pilnie ſię tedy o tę
miſoſć ſtárac mámy, gdyž wſzytko do
zbáwienia ná niey náleży: ábyſmy ie-
y dostawáli, y w niey roſli, y wſzytko w
niey Boſkie przykázanie wypeľniáli.

Miſoſć má w ſobie przyiázi, iáka *Milúſt jeſt,*
przyiáciel práwy ku przyiácielowi mie-
wa, ktorá zowięť *amicitia.* Do tego ſię
Pan Bog náſz tak wielki ſchylił: iz wier-
ne ſwoie zá przyiáciele bierze. Jáko mo-
wi o Abrahámie: *Dzieciſcie, práwi, przy-
jáciela mego Abraháma.* Y z Moyzeſzem
gadał Pan Bog, jáko *przyiáciel z przyjá-
cielem.* Y Pan JEZUS ſwoie učnie, przy-
iáciele zowie. *Slugami náſ, práwi, mémi
znác nie będę, ále przyiácielmi.* Niechce
nam Pan Bog roſkázowác, choć ieſt Pan
naywyſzy wſzytkiego niebá y ziemię, y
jego ieſt pánowanie wſadne y wieczne y
nieprzemožne: á my proch nog jego y
niewolnicy naypodleſi jego ieſteſmy: á
iednák tak wyſokim będąc, do zámiſo-
wania náſ ſwego wzywa, iáko miſlych y
ſerdecznych przyiáciol. Z rodzáiu y za-
ſług niegodniſmy być ſługami y niewol-
nikami jego: á on niegodne, do tákiey
czci wynoſi, nie tylo ná ſynowká ále y
ná przyiácielká doſtoynoſć náſ ſadzác.
Z przyiácielſtwa ludzkiego, učmy ſię *Przyiácieli
y podno-*

Iſa: 41.
Exod: 33.
Joani 15.

Czynione ró-
tu Paſkie-
go 1607. w
Krakowie zá
roſkazaniem
przeſłanych
napisane.

Tim: 1.

Rom: 13.
August:
De doct:
Chriſt: li. i.
cap: 11. &
lib: 2. c. 27.

Rom: 12. in
Beech.

stwo ludzkie
cztery ma
powinności.

1.

Nie z poży-
tku y rosko-
sy miłość.

y podnośmy na oddanie przyjaźni y mi-
łości Pánu Bogu. Cztery ma powinno-
ści przyjaźni między ludźmi, jedną
aby między nimi miłość na pożytku się
y rokoszy takiej nie słaźiła. Bo to nie
miłość, ale pożądliwość która pożytku
swego albo rokoszy z przyjaciela patrzy.
Co mi za przyjaciel chleb albo wino, albo
pieniądze, z których potrzeby moje opá-
truje? Co mi za przyjaciel, który nie
mnie, ale posługę moję, albo pieniądze
moje miłuje? Nie pewny. Odbieży
cię gdy nie masz, y porzuci, gdy nie ma
z ciebie co skuć, fercá do ciebie nie
przykłada, jedno do siebie sám go, aby
świe z ciebie miał. Y my Páná Bogá ná-
szego z pożytków y dla dobr naszych nie
miłujemy: ale dla wielkiej dobroci y
prześlicznego miłostátu jego. *Quoniam
bonus: quoniam in faculum misericordia
ejus.* Iż dobry: á wiekuiście miłosierdzie
jego.

Pfal: 117.

2.

Spólna mi-
łość.

Druga między przyjaciółmi powinność
jest: aby jeden drugiemu spólnie miłować
za miłość oddawał, á równo w niej chęć
ciągnęli: á jeden tępy a drugi ostrzy, ie-
den oziębły, á drugi gorący nie zstawał.
Bo taka nierówność osłabi y rozewie
przyjaźń. Ja tyle y tak wiele dla ciebie
z miłości czynię, jeden rzecz: á ty dla
mnie y máley rzeczy uczynić niechcesz?
Nam z Pánem Bogiem równa być miłość
nie może: bo on nas pierwej y sto tysię-
cy kroć więcej miłuje: ále ile siły w nas
jest, á ile z dárú jego przemożem, miłó-
wać go mamy. Y to co możemy, zárowne
Pan Bog przyjmie: abyśmy go choć nie
równo, ále z całego sercá miłowali, á nie
nád jego zamiłowanie y nádeń nie prze-
kładali, y kochania w żadnym stworze-
niu większego nád jego nie mieli. Mogł-
by nam rzec Bog náš Chrystus JEZUS:
Jam dla was fromotnie umarł y zdrowiem
dał, á wy mnie y chlebá w ubogich mo-
ich záluićie: iá:óz mi to miłość za mi-
łość oddaćie? y zdrowia y krwi y du-
sze dla przyjaźni ku niemu zálówaby-
śmy nie mieli.

3.

Společność.

Trzeci jest obowiązek w przyjaźni lu-
dzkiej: aby się miłość na czym spólnym
osadzała, iáko między powinniemi, ná
spólnej się krwi domu iednego sładzi, ábo
ná spólnym powołaniu, ábo ná zakonie,
ábo ná zabawie iákiej, y iednakim przed-
sięwzięciu. Nádewsztyko naytrwálza jest
przyjaźń, która się ná spólnych cnotách
funduje: iż obá miłują pobożność, obá się
Páná Bogá boją, obiedna sprawiedliwość,
miłosierdzie, y inne cnoty smákuja,

iż obá mają iednakie rozumienie y roz-
ząddek o rzeczách Boskich y ludzkich. To
wielki do przyjaźni zwiázek. A my
co z Pánem Bogiem spólnego mamy
czynby się miłość z nim naszą zwiázowa-
ła? Mamy obraz Boży ná sobie y nie-
iákie Boskwá jego podobieństwo. Mamy
z Pánem JEZUSEM Bogiem naszym spól-
ną krew. Dla tego się stał człowiekiem
nam podobnym, abyśmy go iáko swoję
krew miłowali. Mamy z nim spólne ciá-
ło, którego on głową jest: spólne bráter-
stwo, bo nas swoję brácią zowie: spólne
synowstwo, bo y on Syn Boży y my sy-
nowie Boží, ácz ináczey: spólne dziedzic-
stwo y chwałę niebiełką. Y jesteśmy ná-
tury jego Boskiej iáko s. Piotr mówi,
swym spólubem uczestnikami: iákoż wieść
z nim wielkiej y szczerzej y mocnej przy-
jaźni nie mamy?

Spólna krew
nasza z P.
Jezusem.

Joan: 20.

2. Petri: 1.

Ná koniec przyjaźni ludzkiej tego
potrzeba, aby zwierzechni znaki o
sobie ieden drugiemu zniósł dawał. Bo
przyjaciel fercá przyjaźnielkiego nie wi-
dzi, iéśi się sam powierzchownie uczynno-
ściami nie oznaymi. Tey okoliczności w
przyjaźni B tkiej nam nie potrzeba. Bo
P. Bog w serce patrzy, y wewnątrz ná-
sze pokryte mu być nie mogą. Acześmy
y z wierzchu dla ludzi, jego czcić y przed
ludźmi go wyznąć, usły powinni: nie dla
tego aby on z usł naszych wyznania ser-
ce nasze wiedział: ále aby ludzie
wiedzieli, iż go szczerze y ze wży-
tkiej siły miłujemy. Acz ná tę miłość,
y zwierzechowne posługi wydawać win-
niśmy.

4.
Znaki mi-
łości.

Lecz nád ludzką przyjaźń, naszą z
Pánem Bogiem tym jest daleko różna: iż
my sami z siebie y iáko potrzebá z cą-
tego sercá Páná Bogá miłowac nie mó-
żem, áż za dárem z niebá, którego z nas
y z przyrodzenia mieć nie możemy. Nie
tylo iż nam trudno tego miłowac którego
nie widzimy, áni zrozumiec go iáki jest w
jesteństwie swoim nie możemy: ále iż ná-
turę naszą mamy grzechem pierworo-
dnym do widomych rzeczy skrzywioną,
á od Boskich niewidomych odwróconą. A
do tego miłość naszą tak wysoko podnieść
się sáma z siebie nie może: żeby się Pá-
nu Bogu podobála. Dla tegoż sám Pan
Bog miłość niebiełką ku sobie w sercá ná-
sze przez Duchá świętego wlewa, iáko
náuczył Apostól: *Miłość Bogá wlewa jest* Rom: 5.
w sercá nasze, przez Duchá s. który nam Miłość ku
dany jest. Ludzie tego nie przemogą, aby
ku swemu zamiłowaniu serce pociągnęli.
Rádaby matka aby ją tak syn miłował,
iáko go

Miłowac sa-
mi z siebie
P. Bogá ca-
łym sercem
nie możemy.

Joan: 1.

2.
Miłość
Boga rozi-
nia.

Jáko go oná miluje. Ale gdy syn nieo-
chotny, mátká obrócić serce jeho do sie-
bie nie może. Pan Bog dáruiac nam Du-
chá s. wolá nášę nápráwue y prostue
pomocá swojá, iž wolnie się do miłości
jeho przywódić dáiem. Przypráwuiac się
jáko možem, y sercá náše chędožac, aby
drogi bálsam miłości Božey wlány w nie
był.

Y wlewa iá Pan Bog jednemu więkšá,
drugiemu mniejšá, nie wedle miáry ná-
tury nášey, ale wedle miáry y dárú swe-
go, iáko mowi Apostoł. Anjošom wlewa
Pan Bog mišć wedle miáry náture ič-
kora máiac niénárušona, wšytkę ná-
przypráwę, ile mogą do niey obracáią.
Ale lidé máiac škázoná náture, y čie-
lnošć uwichlánu, nie wšytkiey šily
swey, y nie tyle ile mogą, do przygo-
wání dáią. Y dla tego miáre mišć Bo-
škíey, z dárú więcej Boškíey, á nižli z
przypráwy swoiey, biorá. A iedná šká-
nie čo náwykšé o to mieć mámy z wol-
nie woli nášey: abyšmy šobie wielká y
goráca mišć ku Pánu Bogu iednáli, y
oney prágnęli, y o nie prošili, aby iá
Duch s. w serce náše wlewał. Do cze-
go się šáčno pobudžim, gdy poznámy y
uvažym, iákie ša wšafnošć náwyžšey
tey qnoty, kterých się šiedm ná ten čas
przyšomni.

I. Pierwšá iest wšafnošć práwey mišć:
iž ten kto šecerze mišue, wšytko serce
šwiec táu obráca gđie mišć jeho zá-
pádlá. Y więcej táu mieška gđie mi-
šue, nižli táu gđie číátem šiedzi ábo
chodži. O čym P. JEZUS dáť znáć, gdy
mowi: *Gđie ješ škárb twoy, táu ješ ser-
ce tvoje.* W škárbie zebránym y bogá-
tym kto się roškoča, wšytkę táu myšl
šwoię pokláda, y táu práwie mieška, do
žadney inney rzeczy čędi swey ták mo-
enie nie obracáiac. Y tákiey mišć chce
po náš P. JEZUS, gdy mowi: *Mieš-
kaycie we mnie, á ja w náš.* Y drugi raz:
Mieškaycie w mišć mojej. To iest,
wšytko serce y kochánie šwoie we mnie
mieycie. Chryštus mišuiac náš mieška
w náš, y z námi chce być serce jeho: á
my čemu wšytkiey myšli nášey y ko-
chání nášego w nim šámyu pošoyć,
y w nim mieškáć nie mámy? Y Apostoł
mowi: *Občowánie náše ábo přemieš-
kánie w niebie ješ, táu gđie Chryštus
JEZUS, jedyne kochánie náše.*

2. Mišć práwá nič się bářižey nie boi,
iáko rozšáćenia y rozšání z ošobá umi-
řowáná. Jáko mátká ná jedyneho y
dobrego syná pátržac: gdy wšpomni ná

šmierć y ošedšie jeho, iáko by šey ošry
nož w serce wrážil, y po wielekroć šamá-
by wolášá pierwey umřeć. Táu ten kro-
ry z čátey dušze swey Pána Boga mišue:
žadney się trwogi štrášliwey nie boi, iáko
gržechu, který go z Pánem Bogiem džieli,
y od niego ošadži. Y wolá by žáraz u-
mrzeć, nižli tego doczešác. Jáko žywot
ten doczešny mišuiacemu, mšodemu, y
roškožnikowi, y bogátemu, y w pienia-
žách się kocháicemu, žadná přeráži-
wšá nowiná być nie može, iáko gdy mu
o šmierći powiežá, přez která się z tym
co mišue rozšác má. Čieški on gšos mi-
šuiacemu od ošoby w korey się zákočaš,
y ščęšćie wšytko šwoie w mney pošoyš: Matth: 23.
Iáž přez, nie žnam čie.

3. Mišć práwá, wšytkie škody y u-
tráty dla mišego pošeymuie. Dla niego
nie zášue wšytkiey májetnošć, y zdro-
wia šamego: gdy potřebá, utráca, šá-
má się ze wšytkiey wyžuwa. Jáko mo-
wi Šálomon: *Gdy kto dáť má wšytkę má-
jetnošć domu šwego, dla mišć: pošářiž
iž iáko zá nič.* Y o pierwšých Chřešćia-
nách Apostoł mowi: *Wydárčie májetnošć
wáššy, dla Chryštušá přijelišćie z weš-
lem.* Y o šobie řekl: *Dla Chryštušá wšy-
tkiem utráty pošáť, y to čom w žyšku miáť,
ná škodem obroćš, y wšytko máu zá gnoy,
ábym šobie Chryštušá pošyškal.* Pan JEZUS
mišuiac náš, máieštat šwoy Boški pošuščš,
y niewymowné utráty ná šlawie, ná čzi,
ná ždrowiu pošáť.

4. Upržeyná mišć šodko robi, y prá-
ca y čieškošć dla zámišowání w mšod
šie šey obraca. Męčennicy čieško robi
li, utrácáiac ždrowie: y męki okrutne
pošeymuig, mowili ná gwoždžách wi-
šac: *Nigdyšmy ná ták šmáczney čzi y
obšedšie nie byli.* Dla žytku který miš-
ie, drogi dálie y niebešpieczne z rádo-
šćá kupieć pošeymuie. Y o Jákošie Pá-
tryárše mowi pišmo: gdy šužyl přez
šiedm láť, we dnie upálenie, á w noty
žimno y niešpánie čierpiál: ždálšy mu się
krotkie dni dla gorácy y wielkiey miš-
šć. Byšmy Chryštušá čáie mišowáli:
čzegobyšmy się dla niego čierpieć nie
pošli? žadne čieškošć přykrošćiby
náu nie čzyniły, á w šodkošćiby się obra-
čály.

5. Piáta wšafnošć mišć Božey iest:
męžná štašć ná práte. Gdyby šey kto
wydrzeć čiešál to co mišue: iáko Lwita
o lwitá šwoie náš powšáie, zážyláby
tákiego šátku y mocy, ižby tego žadná
miárá nie pošuščš. Šwičtým Božym
męčennikom, wšytkiey šwiátá męká-
mi, ty-

pošná šew
ššá z P.
Ežufem.

dan: 20.

Petr: 1.

4.
náki miš-
šć.

Mišć mie-
šay mšey-
šá.

Ephel: 4.

Przyprá-
wuy sercá
do mišć
Božey.

Wšafnošć
práwey mi-
šć.

I.
Tám mie-
ška gđie
mišue.
Matth: 6.

ššowáć šá-
z šiebie
Bogá čá-
m šercem
e možem.

Joan: 13.

om: 3.
ššie ku
ie wšama
zn Bog w
čá náš.

2.
Mišć boi
šrozšáć-
nia.

mi, tyranowie, Monarchowie świata, mocą swoją największą, Chrystusa im z fercą y z ust wydrzeć nie mogli. Y przeto

Cant: 8. pismo mowi: *Mocna jest jako śmierć miłość, y jako piekło, y jako płomienie siły iey.* Śmierci nikt nie zwoiue, piekło co záchwyti tego nie puści, ogień wszystko trawi. Tak y zamięłowanie nie da się pokusami przemoc, nie da sobie miłego wydrzeć. Wielkie wody ognia iey nieugaszają, y rzeki iey nie pogrążają, mowi tamże.

6.

Miłość chce być obecna.

Cant: 5.

Jeźcie y to ma uprzejma miłość: iż zawnždy chce na umiłowanego patrzyć, y z jego się rozmowy cieszyć, y bardo iey przykry odiażd y odległość. Y przeto u

Matth: 14.

Joan: 21.

Salamoná woła: *Szukam miłego mego: po niedźcie mi gdzie jest. Bom miłością zem-dlał.* Teskność mię wielka bez niego zemuie. Piotr s. y godziny zcierpieć bez

Cant: 2.

niego nie mógł: do obecności jego y przez głębokie morze przybyć, y po wodzie chodźcie chciał. Y łodki nie czekając, popłynął do jego się przytomności gorąco spiesząc. Y mowi ten co miłuje: *Ukaż mi twarz twoją, przemów do uszu moich. Bo wdzięczne jest oblicze twoje, y głos twój słodkości pełny jest.* Bez ciebie lato mi ginie, zima mię trapi. Długoż tey zimy bez ciebie? oto już mija, niepogody uchodzą, kniećcie się ukazują, winnice kwitną y wonią puszczają, przybyszay umiłowany, przesłizany mój przyjdź. To w ludzkim przyjaćielstwie trudno. Nie zawnždy być z sobą mogą: ale w Boskim bardo łatwo. Zawnždy y wszędzie Pan JEZUS Boskim z nami być może. Jeśli go miłuiem, co godziną patrzyć nań y u ostarz obecnoscia jego choć zakrytego, ucieszyć się możemy. Nigdy nas nie odbieży, rozmawiać z nim na modlitwie zawnždy czas jest, y słuchać natchnienia Duchá jego zawnždy możemy.

7.

Miłość zawnždy chce co dawać miłemu.

Genes: 7.

Na koniec miłość serdeczna to ma: iż zawnždy chce co dawać y posyłać zamięłowanemu swemu, choć on nie potrzebuie. On co miłuię potrzebuie, chłodząc gorąść swoją w miłości, y teskno go gdy czego dla przyjaciela nie czyni. Dla ciebie chowam naywdzięczniejszy mój, y takrocne y tegoroczne owoce. Możem zawnždy co dąć umiłowanemu naszemu Panu Bogu. Ofiarę Miły s. co dzień możemy mu posyłać, w ktorej jest drogi dar y upominek kochania jego. Możem dawszy co ubogim y niedostatecznym, wstydlwym dawać, y ciesząc smutne, y chore, y więźnie, Chrystusa naszego co dzień temi upominkami obfylać. Bo mowi: *Coście im czynili, mnieście czynili.* Możem

Matth: 25.

co dzień dawać mu serce, myśli, słowa, y uczynki nasze, aby z nich cześć miał y chwale.

Z tych siedmi własności poznąć możemy, iako to jest droga perła, miłość ku Panu Bogu, ktora nas z nim tak spaja y iednoczy, y mocnie przy nim zatrzymawa, dla niego wielkie rzeczy czynić, y cierpieć, y w nim się wielce kochać naucza. Miłuiącym się P. Bog one wielkie. Cor: 2. dobrą obiecał, ktorych rozumem pojąć y sercem, y myślą obiać nie możemy. Przy-Pięć uczyn-daymy iedźcie do tey nauki pięć uczynno-ści, toteż miłość ku P. Bogu wyciska. wyciska.

Miłość uprzejma, zawnždy sobie kochanie swoje w umiłowanym swym roz-czyta, y naczyni kładzie, y piękność y cnoty jego rozbiiera, y słodkości w nich zżywa mowią: *Patrz iaki to jest zamięłowany mój, w ktorym się zamięłowało serce moje, kosztuy dużo miá, przypatrzyć się iako słodki jest ten Pan y Bog twój ktorego miłuię.* Y wlicza sobie, iako może, czdobność y wyfokosć maiestátu jego, niewyczerpaną dobroć, mądrość, opatrność, łaskawosć, cierpliwość, szczodrobliwość, wszechmocność, krolowanie, y inne niewyflowione własności jego, ktore na stworzeniu wszystkiego co jest, y na odkupieniu ludzkim, y na sporządzeniu y stánowieniu wszystkiego, pokazuie. A osobliwie miłość ona uważa łaskę jego, ktorej na sobie doznafá y doznawa. Y onym rozmyśleniem y słodkości Boskiej kosztowaniem, miłości siebie ku niemu przyczynia, y wdzięcznością dary jego w sobie rozszerza.

Taż miłość zdobywa się zawnždy na większą zyczliwość swoją ku zamięłowanemu swemu. Pragnie dobrą jego, sławy y czci jego, y wszystkiego szczęścia. Tak miłuiący Pana Boga, z wielką fercą swego gorącoscią życzą, aby był od wszego stworzenia uczczony aby mu się niebo y ziemiá y morze, y to co w nich jest, kłaniało. Aby wszystkie narody jego Imię święciły, y krolowanie jego znafy, y nikt się woli jego nie sprzeciwił. Aby Poganie y heretycy y wszyscy niewierni do niego się obrócili, y chwałę jego poznali, y onę mu oddawali. Aby jego dobroci każdy zżywał, á znając iá y na sobie czuiąc Imię wielkie jego pochwalil, y jemu się poniżał, y oddawał. Aby go żaden nigdy nie obrażał ani gniewał, y woli się jego nie sprzeciwił. Aby tyle językow na wychwalenie jego było, ile liścia na drzewach y ziłach, y piasku w morzu. Y wzywa wszystkiego stworzenia ona miłuiącego zyczliwość,

Na XVII. Niedziele po Świątkach.

365

Pfal: 33.
Dan: 3.

wość, mówiąc: Uwielbajcie ziemną Pa-
nā, y spólnie podwyższajmy Imię jego. Błó-
gosławcie Pana wśsykie dzieła jego. Y do
niebā, y ziemi, y słońca, y gwiazd, y
morza, y do bełty, y do wśytkiego co
jedno stworzonego jest, mowi: Podwyż-
szajcie Panā ziemną, pomagajcie mi chwalić
jego. Wśsyscy spólnie kłaniamy się jemu.
Patrzcie co y ziemną uczynił. Przystąpcie a
słuchajcie wśsyscy którzy się Bogā boicie.
Wyponiem jako mi nicie uczynił. Uczynił
mi rzeczy wielkie, ten który przemożny jest.

Pfal: 65.

Lut: 1.

Powolność
w rozkaza-
niu.

Joan: 13.

Mā y to w tobie miłość, iż woli y ro-
zkazanie tego którego miłuje, z wielką
ochotą wypełnia. Jako Pan rzekł: Kto mię
miłuje, rozkazanie moje czyni. Y drugi raz:
Jeśli naukę moję zachowacie, zostaniecie
w miłości mojej. Y prczoby kto mowił:
szanuję y miłuję Panā mego: głyby
nie czynił co on kaze. Y prawie mi-
lujący mowi: Rādby y myśl jego wy-
pełnił, y wielką powolność, z oney mi-
łości pokazuje, w której każda pra-
ca dla miłego łodka jest, y nie czuje
w niej pracy y uprzykrzenia żadnego.

4.
Miłość w
karaniu.

A największa się miłość ku Panu Bogu
pokazuje, gdy nas doznawa y karze, y
wśelakim nieszczęściem y chorobami y
niedostatkami y prześladowaniem doświad-
cza, y iakoby nieprzyjacieli powstaje na
nas, dopuszczając ciężkie utrąpienia. W ten
czas poznać, kto go uprzejmie miłuje, y
duśa słowu przyjaźni y dobroci jego, a z
Jobem y Tobiałzem, y łanemi świętymi
bardzo strąpienemi, y poniżenemi, y iako-
by od Bogā swego opuśzczeniemi, mowi:
Niech się tak dzieje jako on chce, jako on
kazał niech tak będzie. Wśak Panem mo-
im jest, niech czyni z mną jako mu się na-
lepiej zda. Upodobanie jego, niech się na
mnie wykonywa. Niech z mojej nędzy y
poniżenia y wzgardy częś y pochwałę swoję
zbiera. Ja, by mię y zabił, miłować go nie
prześianę, y dusić jemu będę. To wierna
y mocna miłość która nie swego nie pa-
rzy: ale woli y upodobaniu tego które

Job: 1.
Tob: 2.

1. Reg: 3.
2. Reg: 13.

Job: 33.

go miłuje, dogadza, y z tego się kocha;
iż się woli jego dosyć dzieje. A iż woli
jego za swoję mā, y uczcić ją na sobie
chce.

Na koniec kto Panā Bogā miłuje, dla
niego y bliźniego, iako jego obraz miłu-
je. Gdy P. Bog zakázował meżoboystwa,
y kazał karać krwie ludzkiej rozlewce:
rzekł: Na obraz Boży uczyniony jest czło-
wiek. Przetoż mu krzywdy nie czyn, Bo-
gā swego w nim czci. Któryby na krole-
wski obraz pluł, samogoby krolā zel-
zył. Kto Panā miłuje, mowicie, y plu ie-
go przykrym nie jest. A to nie pies, ale
obraz Boży, nie malowany, ale żywy. Po-
dobny jest człowiek P. B gu w rozumie y
nieśmiertelności. A co więcej, synem
Bożym jest gdy się ochrzczi, y w Kato-
lickim Chrześcijaństwie zostaje. Kto syno-
wi krzywdę czyni, oycā gniewa. Y dla
tegoż rzekł Pan JEZUS: Mandat drugi
o miłości bliźniego, podobny jest pier-
wśszemu, który czci y miłować Panā Bo-
gā kaze: Bo z niego wynika. Kto Bogā
miłuje: dla Bogā, y dla czci jego Bo-
skiej, miłować też bliźniego musi. Choć-
by był naylższy y naypodlejszy: przed-
się obraz na nim y Boże podobieństwo jest,
y nigdy go y naywiększemi grzechami nie
traci.

Miłość tedy ku bliźniemu rozkazana
od Bogā y dla Bogā, wedle Apostoła, z tego
nie czynić bliźniemu nie dopuści. Cier-
pliwa jest, choć krzywdy mā: saska-
wa, nie żayrzy, nie czyni ciężko, nie
podnosi się, Sc. Śmiał rzec tenże Apo-
stol: Kto miłuje bliźniego zakon wypełnił.
Bo zamiłowanie bliźniego, z tego mu nie
czynić nie dopuści. Y drugi Apostol, wie-
le o tey miłości mówiąc, temi słowy za-
myka naukę swoję: Rozkazanie y mandat
od Bogā mamy: aby ten który miłuje Bogā
miłował też brata swego. Przez JEZU
Chryśta Bogā nāzego, który z Oycem y
z Duchem ś. kroluje na wieki Bog jeden;
Amen.

1. Cor: 13.

Joan: 4.

NA XVIII. NIEDZIELE po Świątkach.

Wierzy nam
daje P. Bog
nieśli prosim.

DObry a miłosierny BOG nāz, y
przechodzi y wysługi y nadzieie
nāsze: a więcej dāie niżli zaślu-
gujemy, y niżli prośić śmiemy. Oni o
zdrowie cielesne prosili, a on y duszne
dāie. Jakoż mu nie służyć, y całym go
sercem nie miłować? A iż o tey wierze,
nā którą tu Pan JEZUS pātrzył, y nā

którą prozby ich wysłuchał, wiele ci no-
wi mistrzowie błędów nāsiali: Oczyszcza-
jąc dobre ziarno Katołickiey nauki od
ich kłolu, a broniąc tey wiary, nā ko-
rey zbawienie ludzkie należy: aby sfał-
szowaną złą nauką, nadzieie nāzoy nie
omylali: położym w pierwszey części ka-
zania tego, nauki o prawey wierze wedle
Apostoła.

Apostoła: y iako cudza wiara pomoc drugim moze. A potym sie do naprawy obyczaiow z tej swietey Ewangelij udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O wierze, iż nie jest ufaniem pojedyńkowym o grzechow odpuszczeniu, ale ma dwoiaka dzielność: a iako cudza wiara drugim pomoc moze.

CI nowi mistrzowie heretycy śmieją tak opisać wiarę: iż jest ufanie, którym każdy z osobna pojedyńkiem o sobie trzyma mocno y wierzy, iż mu przez Chrystusa P. Bog grzechy odpuszczył. Y to słowo dzisiejszey Ewangelij: *Ufay synu, odpuszczone są tobie grzechy twoje*: na podporę błędu swego biorą, y wiarę zowią ufaniem. Lecz to jest bårzo omylna o wierze nauka, y silne szkody zbawieniu, y błędy za sobą wlecze: y wiele się ich bårzo oszukiwa między nimi, iż miasto wiary prawey obłudę y mąszkarnę wiary mają, którą sobie sami ulepili. Wiara nie jest ufaniem, ale iako ją opisał ś. Paweł, jest fundamentem spodźiewanych, a przekonaniem niewidomych rzeczy. Dwa urzędy y dwie dzielności wiary ukazuje ś. Apostoł: Jedną, iż tym rzeczom które nam Pan Bog obiecał, których ieszcze nie mamy: wiara jest iako duszą y żywot y ustatwienie ich: iż są pewne a odmienić się nigdy nie mogą, choć ich ieszcze nie widzimy. Taką wiarę chwali zaraz w świętych Pátryarchách y w Abrahámie, iż kładąc Bogá siedł na miejsce które miał wziąć w dziedzictwo, y wyszedł niewiedząc gdzie idzie. Y na drugim miejscu, gdy mu Pan Bog syná obiecał w starości: Nie osłabiał, prawi, w wierze, y nie pátrzył, na ciáło swe obumarte, gdy już miał blisko sto lat; y w obietnicy Boskiej nie zwątpił niedowiarstwem: ale się pościł w wierze, dając chwałę Bogu: zupełnie wierząc, iż to co obiecał Pan Bog, mocen jest dać.

Genef: 6.
Co Bog mówi
to nie chybi,
y o tym jest
wiara.

Toż mówi o Noem, iż wiarą ułyszałwszy głos Boży, o tym czego ieszcze nie widział, zleśszy się zbudował korab, y potępił świat. Wiara tedy jest, słowom Boskim mocne przyzwolenie a pewność, iż to co BOG mówi, prawda jest niepochybna. Bo co ludzie mówią albo obiecują, to chybić może, y przeto wiara w słowie się ludzkim nie funduje ani bawie cokolwiek od ludzi pochodzi, iako od samych ludzi: do wiary Kátolickiey nieśluszny. Cybá to co Bog sám mówi, albo przez się, albo przez kościół swoy, y przez ludźie

Duchem Bożym napełnione. Y przyjmujemy od kościoła, nie iako od ludzi y ludzkie słowo: ale iako samego Boga słowo, iako rzekł Apostoł: co P. Bog nam obiecał, choć tego ieszcze nie mamy, to wiara tak mocno twierdzi, iakoby już było: y onemu czego nie maż iako fundament albo żywot y duszę dać.

Druga uczynność wiary, wedle Apostoła jest, przekonanie rzeczy niewidomych y nierozumianych. To jest, tak te rzeczy które Bog mówi, wierzy iakoby miała wszystkie na oko dowody iawne, y świadectwa y przekonanie: choć tego co wierzy nie rozumie, y nie zniewala się rozumieniem y wiadomością do onych trudnych y niewidomych rzeczy: ale się zniewala samą wiarą. Przetoż wiara jest, przekonanie y dowód o rzeczach niewidomych, iako mówi Apostoł. Y przykład o Moyzeszu dać, iż tak na niewidome rzeczy wiarą pátrzył, iakoby ie na oko widział.

Z tych tedy słow Apostolskich, nie pokazuje się aby wiara była ufaniem, ale jest ufaniem. rączy przyzwoleniem y rozumu przeformieniem, na to co Pan Bog mówi. Bo ufanie do nądzieie służy, y jest nądzieią doskonałość nieiaka mająca. A wedle Apostoła, insza jest wiara, a insza nądzieia, y insza miłość. Y sam Pan to rozdzielił, gdy mówił do chorey niewiasty, która wierząc o mocy Pánkiej, dotykaniem sukni jego była zleczona: *Ufay corko, wiara twoja ciebie zleczyła*. Jużci zleczoną była: ale się bała y wstydzila Pánu się ukazać. A Pan iey serce wzbudził do śmiałości nie do wiary. Z wiary drugdy rodzie bojaźń a nie tylo ufanie. Bo o Noem tak mówi pismo: *Wiara Noe zleśszy się zbudował korab*. Y o Niniwczykách mówi pismo: *Uwierzyli słowu Bożemu, y przelekli się, y do pokuty się udali*. Z wiary też z drugiey strony o dobroci Boskiej rodzie nądzieia, y potym ufanie, gdy wiara, dobroć Boską y obietnicę jego obeymuje. Jako rzekł Apostoł: *Przez wiarę*, prawi, *mamy ufanie y przystęp*. Widzisz iako wiara nie jest ufanie, ale rodzi y przyczyna jest nądzieie y ufania.

Z tychże

Wiara
nie b
poedy
mey p
i o o
szere
grach

1. Telf.

Wiara jest
przekonanie
rzeczy ni-
widomych,
y nierozu-
mianych.

Matth.

Matth.

Obietnica
Boska
obowiaz.
Joan:

Jacob
Nie ka
ma dob
wiare

Wiarą się
nie bawi na
pojedynko-
wey pewno-
ści o odpu-
szczeniu
grzechów.

Z tychże słów Apostolskich nie pokazu-
je się, aby wiarą bawiła się na wiadomo-
ści o miłosierdziu pewnym y odpuszcze-
niu grzechów y zbawieniu, pojedynko-
wey osoby, Jędrzeiá, Mikołája, Jáná.
Boby taka wiara nie była fundamentem
słowá Bożego pewnego. Gdyż o Jędrze-
ju, Mikołaju, Jánie, iżby mieli odpuszcze-
nie grzechów, Pan Bog nie świadczy, ani
pismo y słowo jego. Jedno iż wszystkim
Pan Bog przez Chrystusa jest miłościw,
którzy weń prawdziwie wierzą y pokutu-
ją. Y omylićby się taka wiara mogła: bo
ci ludzie potępieni być mogą. Y by teraz
w łasce Bożej byli y usprawiedliwienie
mieli: tedy jeszcze upaść mogą y nie do-
trwać. Toby wiara była omylna y kła-
mliwa.

Wiarą o
Boskiej
wszechmo-
cności w
Chrystusie.

Ktemu widzím, iż Chrystus gdy wiarę
od ludzi wyciągał, ábo ją chwalił: z te-
go ją najwięcej chwalił, iż o Boskiej
wszechmocności jego mocnie wierzyli. Z
czego Piotr á. wiarę błogosławi, y wiarę
Setniká, wiarę Máthy: jedno iż wie-
rzyli, że on jest Syn Boży, á wszystkie
może. A dwu ślepych Pan pyta: *Wie-
rzyście iż to wam uczynić mogę?* Dając
znać, iż wiarą się ściąga ná wszechmo-
cność Boską. A co więcej pokazuje się,
iż wiarą práwa y pożyteczná, bez upe-
wnienia y wiadomości o miłosierdziu po-
iedynkowym ku pewney osobie być mo-
że. Bo on trędowny mówi: *Jeśli chcesz
możesz mnie zleczyć.* O wszechmocności
Pánikiey wiarę ma: á o miłosierdziu ná
się wiadomości nie ma, jedno nádzieję.
Y tá była dobra wiara: bo go Chrystus
wysłuchał y pocieszył. Pharyzeusz chciał
mieć tę pewność że był w łasce Bożej:
y omylił się. A mytnik bał się podnieść y
oczu w niebo, nic sobie pewnego nie o-
biecując: y náleżał miłosierdzie. Otoż
wiará Pharyzeuszá nie była doskonała, á
tego lepsza.

Obietnice
Boskie mają
obowiązek.

Nád to uważyc każdy może, iż obie-
tnice Boskie, záwždy mają obowiązek,
który się pierwej pełnić ma. Gdy mówi
Jan święty: *Kto wierzy w Syná Bożego,
ma żywót wieczny:* Nie zgofá má żywót
wieczny, ále jeśli wierzy. A nie ládá iáko
wierzy, ále wiarą prawdziwą y żywą.
Bo též mówi Pan: *Każdy kto prosi, bierze.*
A nie każdy bierze. Bo mówi Jakub á.
Proście á nie bierzcie, bo źle proście.
Táke może rzec: Wierzyć ále zbawie-
nia nie mácie: bo źle wierzyć. A pro-
żno się samemu sądzić, iż dobrze wierzę.
Bo żadnego heretyká nie ma, który
by rzekł inaczej. A ono bárzo źle wie-

Jacob.
Nie każdy
ma dobrą
wiarę.

rzy, y wiary nie má, gdy się ją najwięcej
chłubi.

Zgofá to opisánie wiary pojedynko-
wey o pewności miłosierdzia y usprawie-
dliwienia, to tákie ufánie heretyckie: gu-
bi modlitwę, dobre uczynki, Sakramen-
tá, y sąd Boży. Gdyż iuż Pan Bog pewnie
grzechy odpuszcíł: czegoż w pácierzu pro-
sisz? Toc iuż po modlitwie nie. A iż
wiará nie nie jest bez uczynków: to iuż
bez uczynków zbáwion, y bez wypełnie-
nia przykazánia Bożego. To iuż chrze-
st w niwecz, y używánie ofiáry ciáślá y krwi
Pánikiey, y spowiedzi. Toc iuż nie po-
trzebá ná koniec y sądu Bożego: Bo iuż
się sam osádził iż jest w łasce Bożej, y
zbáwienie má. Plotki to iásne y fálsze.
Kazał Chrystus wierzyć, że mamy odpu-
szczenie grzechów: ále nie kazał teraz o
tym tobie wiedzic. Abyśmy się nie pfo-
wáli, á w pychę nie upádli: ále záwždy
w bóáźni synowkíey żyli. A iedná do
wiary mamy wielką nádzieję y wnétrzną
otuchę Duchá á. iż mamy grzechów od-
puszczenie, gdy się skruchę w sobie czuim,
gdy się spowiadamy, y Sakramentá przy-
mujemy, do grzechów się nie wracamy, y
owoce pokuty y dobre uczynki czynimy.

Pewność he-
retycka o
zbawieniu
gubi sąd
Boży.

Jáko záś cudzá wiará drugim pomo-
cna być może, pożyteczná jest o tym ná-
uka. Znáć każdy musí, iż wiará tych
przyaciół chorego, uprosiła y ziednáła
zaráżonemu zdrowie cielesne: iż rzekł
Pan choremu: *Ufay synu.* Y ná innym
mieyscu mamy o niewieście Kánáney-
skiey, która o zdrowie córki swey prosi-
ła mocną y wielką wiarą, y uprosiła: ták
iż Pan JEZUS wiarę iej chwáląc, rzekł
O niewiasto, wielká jest wiara twoja. Y
Setnikowá, którą táke Pan Bog chwalił,
wiará ziednáła zdrowie słudze jego, w
tákieyże páralizowey chorobie. Lecz zdo-
wie duszne y grzechów odpuszczenie, kto-
ré ten též chory pierwej otrzymał: nie
z próžby áni zářlugi tych noszących, áni
z wiary ich: ále z szczeréy dobroci swo-
iey Pan JEZUS dáł mu to ráczył. Bo
go o to nie prosili, áni z tym chorego
nieśli, aby duszę jego, ále aby zdrowie
jego zleczył.

Cudza wid-
ra jako dru-
gim pożyte-
czná.

Matth: 13.

Odpuszczenie
grzechów z
dobroci
szczeréy
Pánikiey.

Jednák táka jest moc wiary cudzey, iż
drugiemu uprosic u Páná Bogá náwroce-
nie y pokutę może. Prosi kościół wszy-
tek zá grzeřzne, y zá heretyki, y zá Po-
gány, y prosić Apostól kazał. Izáli nie u-
prořlá sřpráwiedliwi y řwięci? o których
mówi Psálm: *Wolá bořęcyř się łiebie u
czyni Pan Bog, y próžby ich wysłucha.* Y
řwięty ieden nápisáł: *Wielki Pan, który*

Wiará cu-
dza uprosic
pokutę może
drugiemu.
1 Tim: 2.
Psálm: 144.

Ambr: 1: 5.
in Lucam.

*Łaska pierw-
nsta do na-
wrocenia z
samej jest
łaski Chry-
stusowej.*

dla zaśluga jednych, drugim przepuszcza: a gdy jednych doświadcza, drugim grzechy odpuszcza. Wiara cudza uprosi upamiętanie drugiemu, iako niektórzy Doktorowie mówią: iż święty Szczepan Páwłowi, prosiąc zań gdy go przyzwoleniem zabijał, uprosił nawrócenie. Nie łaskę onę pierwszą, która grzesznego ożywia. Bo tey stworzenie żadne zaśluzyc y uprosić nie może. Sama w tey mierze zaśluga Chrystusowej krwi y męki /moc ma. Ale iż tylo ona prośba ma w sobie moc przyżytności, iż taki y tak wielce Bogu miły sluga prosił: dąrował Páwłowi Pan Bog z wysługi Syna swego łaskę do nawrócenia, upamiętania, y skrucę, y wiare, która go do chrztu y odpuszczenia grzechow, y usprawiedliwienia przywiodła. Nie upraszaia święci zaraz odpuszczenia grzechow, grzeszącemu y niewiernemu: aż się sam upamięta, nawróci, wiare y pokutę y skrucę mieć będzie: toż dopiero grzechow odpuszczenie y usprawiedliwienie Pan Bog mu daie. Co wszystko, a naywięcej pierwsze upamiętanie z osobnego dāru y łaski Bożey, za wysługą Syna Bożego pochodzi.

*Nd chrzcie
cudza wiara
nie jedna
dzieciom
zbawienia.*

*Aug. lib. i.
de pec-
cor: & re-
miss: c. 27.*

*Dzieciom
samo chrz-
czenie jest
wierzenie.*

Jako się

Także y ná chrście nie iedna cudza wiara kościelna y kmotrow dziecięciu zbawienia: ale sam chrzest. Ktory iż iest wysługą śmierci Chrystusowej nápełnio-ny: sam z siebie iako Sakrament tę moc ma: iż przezeń Pan Bog y w dziecięcą duszę wlewa wiare, y zbawienie mu daie. Y ztąd ś. Augustyn mowi: *Iż dzieciom samo chrzczenie jest wierzenie, abo wiara: Bo samo to czynienie, to jest chrzczenie, jest wiary wyznanie.* A wiara kmotrow przed chrztem do wyznania służy, ktorego ten Sakrament chrzest potrzebuie, gdy ná nim pytają dziecięcią: iesli wierzy. Za ktore kmotrowie odpowiadają: iż wierzy. Przetoż gdy święci Doktorowie mówią, iż dżiateczki chrzczą się wiara oycow, abo wiara kościelną: nie tak się ro-

zumie, iako heretycy potwarzają: żeby one cudzą a pożyczaną wiara zbawione być miały, y tą wiara cudzą żyły ná żywot wieczny. Bo one mają swoię wiare przez chrzest od Duchá ś. wlań, y iuz ná sercu mieszkającą, którą zowią *fidem habituałem*, to iest ná duszy przypoioną bez władzy y wyznania, ktorego ná ten czas dla dzieciństwa czynić nie mogą, aż gdy dorostą. Lecz tak się rozumie, gdy święci mówią, iż dżiatki się cudzą wiara chrzczą: ná to się ściągá: iż ich do chrztu niosą, y za nie wyznanie wiary, ktorego chrzest potrzebuie, czynią. Bo by nie kmotrowie, dziecięby ochrzczone nie było. Bo iako dorostli, gdyby nie wierzyli, do chrztuby przyięci nie byli: tak y dziecię, by kmotrow wiary nie miało: onoby do chrztu niesione nie było. Dla tegoż y bez kmotrow prawy chrzest, gdy tego niewola, być może prawdziwy y pożyteczny. Atcz są kmotrowie potrzebni do obrządkow y ceremonij Chrtu ś. y bez nich gdy należyte potrzeby nie masz, chrzest dziecinny być nie ma.

Znamyż szczerosc wiary Kátolickiey, a uwodzić się wymysły y pochlebstwy heretyckimi nie daymy, ktorzy o wierze wiele mówiąc, wiare zgubili, nie mają iey iedno swoje obierki mniemania, rozsądku pojedynkowe ludzi śmiálych, hárdych w rozumie, y omylnych. Co się im podoba, y co sobie obiorą, to wierzą: tak mocno, iż ledwie do jutrá ona ich wiara trwá, a druga takáz ná záuotrz nástepuie. Nie mają tey wiary, którą ma powszechny kościół, y która z jego náuki y słuchania pochodzi, ale którą sami sobie wymyślają, y w rzeczy w piśmie naydują. Do ktorego prawego rozumienia, ani Duchá, którym pisane iest, ani klucza którym się otwarza nie mając, nie wiare prawą, ale błędy swoich chęci y skłonności z pismá wynoszą.

*dzieci
chrzczą wi-
rą kościelną
Włana wi-
ra we chra-
cie zbawia
dzieci.*

*Bez kmotro
chrzest by
może.*

*Heretycy
wiare zgub-
li, oberka
mają nie
wiare.*

W T O R A C Z Ę Ś C ,

O náukách z Ewángelij ś. y o myślách.

Widząc Pan JEZUS myśli ich.

*I.
O myślách.
Matth: 12.*

WSzyftkie grzechy z serca y z myśli pochodzą, iako Pan sam mowi: bo się tam poczyná iako ze źródzła tá woda. Bo pierwey człowiek umyśli, przyzwoli, y postanowi we wnętrnie: potym do uczynku y wykonania przystępuje.

Przetoż P. JEZUS zowie serce, skárbnicą złego y dobrego. Dobry człowiek, prawy, z dobrej skárbnice wypuszcza rzeczy dobre, a zły ze złey, złe.

A iż nie każda zła myśl iest grzechem: czuć się około nich mamy, aby nam próżney trwogi nie czyniły, abo do szkody duszney

Ibidem.

*Sam P.
widzi y
myśli*

*3. Reg.
Jerem*

dušney nas nie przywodziły. Przetoż wiedzieć się ma, iż myśl by najgorzszą, gdy iá albo nieprzyjaciel ná nas rzuci, ábo iá zmyśli y przyczyny iákie przyniosá: iesli się w niey nie kochamy, áni iey przyzwalamy: grzechu żadnego nie czyni: y owszem wojná y biedzenie z nią y prędka iey odpráwa á wyrzucenie y zwycięzenie: przysługę u P. Boga iedną. Gdyż wojná nášá, iáko Apostoł mowi, nie iest z widomemi, ále z duchownemi nieprzyjacióły: ktoré gdy pobijamy, he- tmánowi się naywyższemu nášemu przy- sługujemy.

Kochanie zaś iákie w złey myśli, bez przyzwolenia ná grzech y ná uczynek, dłuęie iey w sercu dobrowolne y z báce- niem rozmyslnym trzymanie, czyni grzech mniejszy ábo większy. Lecz gdy iuż cáte y rozmyslne przyzwolenie przy- stąpi ná uczynek śmiertelny: iuż w sa- mym sercu iest grzech śmiertelny. O tym ś. Jakub tak mowi: *Każdy skušsony, bywa od poŕadliwošci swoiey poŕiagniony.* To pierwszy stopieñ, w którym grzechu nie maš, gdy się złey poŕadliwošci sprzeci- wiamy. Kládzie záraz drugi: *Poŕadliwošć gdy pocznie, rodzi grzech.* To iest, gdy o- ná poŕadliwošć przypušci się do sercá, iáko złe nášienie, á kochanie nie do koñ- cá z dobrym rozmysłem przystąpi, bez przyzwolenia doskonałego: grzech iest. Ale nie taki któryby śmierć przynosił: po- wšedni iest. Lecz ná trzeci stopieñ gdy wstąpi, á cáte y rozmyslne przyzwole- nie ná grzech będzie, tedy iuż mowi ś. Jakub: *Grzech gdy się spełni, śmierć rodzi.* Nie mowi tu o uczynku, ále o samym ná sercu przyzwoleniu, o którym Pan rzekł:

Te myśli ich y to serdeczne przyzwo- lenie, y potwarz choc się w słowech y w uczynku nie pokazáá: widział P. JE- ZUS iáko Bog práwy. Bo żadne stworze- nie, áni Anjoł, áni szátan, áni człowiek, sercá ludzkiego y myśli jego swoją mocá nie došięgá; iáko mowi písmo ná wielu mieyŕc: *Ty sam wieš y znaš sercá lu- dzkie.* Y drugie u Proroká: *Krzywce serce ludzkie y nienybáddane; á kto je pozna? Ja Pan báddający sercá y doznawájący ne-*

rek. Y są tego przyczyny wielkie: iż sam Pan Bog do komory sercá nášego klucz- noši. Bo chce naprzód ábyśmy mieli wol- ná władzá woší nášey: áby czárt nam do dobrego nie przeszkadzał, gdyby serce nášze wiedział. A k temu iż sercá nášze sobie samemu ná mieszkánie zbudował, iáko pokojowá królewská komorę same- mu sobie: do ktorey nikt nie wchodzi ie- dno on sam. Przetoż serce nášze żadná się rzeczá stworzoná nie uspokoí áni nápeñní, iedno samym Panem Bogiem. Bo ná to uczynione iest. Záwždy czego temu ser- cu nie došáie, które ná stworzeniu pole- gá. A gdy się ná Panu Bogu y káŕce jego zášádzi, tedy z Apostólem mowi: *Mam došć y zbýwa mi.* Choc ná suchym chle- bie przešáie, y ręká żywnošć iáká wyrá- bia. Przetoż Pan Bog sam sercá ludzkie ma w swey ręce, y sam widzi co się w nim dzieie.

Prawdá iż czárti y święci Anjołowie wiedzieć mogá y widzá myśli nášze: ále tylo zwierzechne, iż tak mam rzec, ná fantázyi, gdy są iákoby iefczce ná wierz- chu. Y takie podáwac czárt moze do gło- wy y Anjoł, poki są iákoby przed komo- rą. Ale iáko tych myśli ná skrytošci y w komorze serdeczney, y przedšewzięciu używac człowiek ma: tego wiedzieć za- dne stworzenie nie moze. Są myśli iedne w głowie, iáko przed wroty serdecznemi: á drugie iuż wewnątrz w zámknieniu: Te przed drzwiami, wiedzieć moze czárt, y z nimi przyšć, y rzucić ie ná człowieká moze. Ale co się w komorze samey dzie- ie, iesli serce ná one myśli przyzwala, ábo nie; á iáko ie sobie obraca: to sam P. Bog swey wiadomošci záchował.

Jednák Pan Bog moze objáwiac sercá nášze komu chce: Jáko to czyni Anjołom, którzy się z pokuty nášey rádujá, która serdeczna iest: Y gdyby sercá nie widzie- li: rádownicby się nie mogli. Bo cála y práwa pokutá tam się rodzi y ztámtád wy- nika. Takze y świętym w niebie dáie Pan Bog pátrzyć ná sercá nášze, ku ich poćiefze y nášey potrzebie. Y ludzióm á Prorokom swoim odkrywa kiedy chce skrytošci serdeczne: Jáko Elizeušz wie- dział co myšlił Giezy ŕugá jego. O czym się ná innym mieyŕcu mowiš, ábo mowić będzie.

Tu się upominamy, ábyśmy się serde- cznych grzechow y złych myšli ŕzegli, á chędogie to mieszkánie, w którym sam Krol niebá przemieszkíwac chce, chová- li: á tey komory jego pokoju nie oddá- wáli innemu, y do tey łoznice nie pušczá- li cudzo-

Przyczyny dla czego sam P. Bog sercá nášze nie... Serce same- go tylo Pana Boga komo- rą.

Kto ná swo- rzeniu pole- ga, pokoju nigdy nie ma.

Jáko czárti niektóre my- šli nášze po- znáć mogá.

Objáwiac moze Pan Bog myšli nášze komu chce. Luc: 15. Święci z objáwiením wiedzá my- šli nášze.

4. Reg: 5.

Serce piękne jáko komorę Panu Bogu chowác.

dzieci chrzcząc wi- ra kościelną Wlana mia- ra we chre- ŕcie zbudowa- dzieci.

Myśl bez przyzwole- nia grzechu nie czyni.

Epheł: 6.

Kochanie w myšli bez przyzwole- nia ná u- czynek. Przyzwole- nie czyni grzech. Jacobi: 1.

Bez kmitne chrzeŕt był moze.

Heretycy wiare z gub- li, oberka mają nie wiare.

Pomšedni grzech. Śmiertelny.

Matth: 5. Greg: Ho- mil: 16. in Evang.

Grzech Póŕyżay- ŕki ná myšli śmiertelny.

Sam P. Bog widzi y wie myšli nášze.

Ibidem.

3. Reg: 8. Jerem: 17.

Ezech.

Pfal:

Ufanie od-
puszczenia
grzechow.

1. Joan: 2.

Moc odpu-
szenia
grzechow na
ziemi kocha-
ta.

Joan: 20.

Pociecha na-
sa w spowie-
dzi.

Heretycy i
nie mają od-
taka heretycy gárdzą?

li cudzołożników y bestyi, okrom samego oblubieńca. Gdy u drzwi kościoła, y wdrze-
rąc się, chcą do wewnętrznego pokoju Pán-
skiego, y przyzwolenia, wołamy: Precz
nieśfátku, samego tu Krola pokoy. Nic
tu cudzy czynić nie ma, nic tu plugawego
y niezbożnego nie wchodzi, wrotá te
samemu Krolowi otwarzają. A gdy wiel-
ką mocą otworzyć sobie chcą: wołamy
ná Páná: Pánie, kościół twój posze-
dź, y mieszkánie twoje drogę, kto-
reś krew Syná twego obmył y ozdobił,
zwoiować: rychło mi przyspiesz ná po-
moc, ty sam kochánie moje y pokoy ser-
ca mego.

A iesliby takie nieszczęście nasze przy-
pádo, żebyśmy nieprzyjacielowi przy-
zwolili, y do komory Pánskiej serca ná-
szego, obcego kogo przypuścili, y przy-
zwoleniem zgrzeszyli: nie tráćmy pewney
potuchy y nádzienie o wielkim miłosier-
dziu tego, który tu mówi: *Ufay synu, od-
puszczone są grzechy twoje.* Ten który ser-
ce nasze wszystko widzi: ten ie sam oczy-
ścić może, y swoię komorę znowu poświę-
cić. Mamy, iáko Jan 8. mówi, *tegoż je-
dnaczá y pośrednika u Bogá Oycá, JEZU
Chrystá, który jest ubłaganiem zá grzechy
nasze, którego krew oczyściá nas od wszel-
kiego grzechu.* Ten ma moc ná ziemi od-
puszczáć grzechy, z sobá iey w niebo gdzie
grzeszników nie masz; nie wziął: ále iá
tu w kościół swój do ręki Apostolskich
y potomków ich podał y zostawił bárzo
znácznie, gdy mówił: *Bierzcie Duchá 8.
komu odpuszcicie grzechy, będą odpuszczone;
komu zatrzymacie, będą zatrzymane.*

Jáka to wielka pociecha moia. Obrá-
ziłem Páná y utráciłem láskę jego: á on
mowi: idź do brátá twego, do urzędniká
mego, do człowieka ábo tak grzesznego á
bo podległego grzechowi iáko y ty. Niech
cię ten z grzechow kwituie: á co on ná
ziemi rozwiáze, to w niebie potwierdzo-
no będzie. Co on uczyni, jam uczynił.
Izáli mi to trudno? izáli nie z wielką te-
go pociechą użyję: iż mię ten urzędnik
Chrystusow odprawi? á doznawszy iáko
człowiek skruchy moiey, rzecze: Já cie-
bie rozgrzeszam, mocą tego który zá cię
krew przelał, záługá tego który cię sobie
kupił, szczerobliwością tego który mi
rzekł: Nie bądź skąpy, bom ja Pan twój
hojny: nie z twego dáiesz, bądź miło-
sierny nád upádłym, bo też sam upadał:
pociesz, rozgrzesz. Coś ty uczynił jam
uczynił.

O niewymowna pociecho moia, iáko
nie mają od-taka heretycy gárdzą? Wiem dla czego,

iż iey mieć nie mogą, póki heretycy są, puszczania
á od kościoła mocy nie wezmą, ábo się grzechow.
do kluczy kościelnych nie uciekają. Musi
tym gárdzić, o czym kto rozpáczył. Wiel-
ka nászá pociecha, która się dáli Bog po-
kaze przy śmierci twoiey o brácie naj-
milszy. Gdy cię obkoczą szátáńskie si-
ły, á ukázowáćci twoje grzechy będą, á
zádrzec srodze musisz. Lecz gdy od Chry-
stusa Anjól ábo sam Chrystus rzecze:
Ufay synu, odpuszczone są grzechy twoje, nie
boy się czártów ani śmierci, ani piekła, *W godzinę
imierci to
słowa.*
podź z dobrą myślá do sędziogo. Goby
dał táb zá takie słowo w onę godzinę?
Pewnie woysko ná pomoc przybyło. Je-
śli tedy sobie tego życzyś: Czyńże po-
kutę, pros Páná Bogá o skruszone serce do
spowiedzi: y táb gdzie Chrystus grzechy
odpuszcza przybiegáć nie omieszkuy, y
owoceś. pokuty czyn, á rychło, póki cię
niemoc nie pberze.

W niemocy człowiek sam sobie nie
pomoże, wszystkiek musi ná cudzą y bli-
źniego rękę pátrzyć. Y modlić się tru-
dno, y skruchę prawdziwą mieć. Trudno
sobá władnáć, y ciásem y myślami które
do bólu przystáły. Serce wszystko táb stoi,
gdzie boli: á indziej oderwáć się nie dá-
ie. Áż gdy Pan Bog dáie przyiádoły kto-
rzy się zá nas modlą, do Chrystusa ná-
niosą, wiárą y nabożeństwem swoim nam
pomógają: to iest szczęście chorego gdy
takie ma, o iákie trudno. Bo człowiek
sam zá się zimno się modli: á cóż zá dru-
giego? sámi po sobie baczmy, z iáką o-
chotą zá drugie Pánu Bogu służym, y o
ich się láskę u Páná Bogá stáramy. Le-
piey przy zdrowiu sam to czyn, czego od
przyiációłby prosić y czekáć niepewnie
miał.

Acz mamy czterech pewnych przyiá-
ciół, którzy nas nigdy nie opuszczają, á ciela którzy
do Chrystusa niosą: są święci w niebie, nie opuszczá-
którzy się zá nas modlą, y ci są pierwszym ja nas.
przyiációł. Drugim iest, kościół tu Snigci Boží
ná ziemi w spoleczności ciáta jednego. Kościół.
Bo się ráduiem ze wszystkich ofiar, y mo-
dlitw, y dobrych uczynkow wszystkiego
kościelnego ciáta, mówiąc z Dawidem:
*Jestem też uczeńnik Pánie wszystkich boja-
cych się ciebie, y strzegących rozkazáń
twego.* Trzeci iest, Anjól włáśny stóž
nász, który też nas nieśie y nie opuszcza. Anjól ná-
Czwarty przyiáciel, Dobre uczynki kto-
reśmy przedtým czynili, te też nas do-
Páná niosą, y wołają zá námi. Ná ich
wiárę y nabożeństwo Pan BOG pátrzy,
y wiele dla nas grzesznych czyni, á wla-
szczá w niemocy, gdy sámi sobá nie wla-
dnem.

dniem. Aby nam ná tym czwartym przy-
iácielu nie schodziło: w dobrych mi-
siernych uczynkách ustáwicznie robmy.

Wdowa já- Jáko oná wdowa umárá Dorkás, od
možná ozy- smierci wyprosžona iest jákmužnámi y
wiona. - lukniámi, ktore wdowy Piotrowi s. y Pá-
Aktor: 8. nu Bogu ukázowály. Ták y my od smier-
ci dušney obronieni będziemy przez u-
czynki mišsierne. Y w niemocy y przy

Tobi: 4. smierci wielká nam, iáko mowi Tobiasz,
bešpiecznosť uczyniá, y ušanie wielkie
przyniosá. Dobrze się uczyć we zdro-
wiu, iáko człowiek wycierpieć má niemo-
cy, z niey pożytek odniešć á nie škodę.

4. To wiedzieć potrzebno iest, iż pošpoli-
cie Pan BOG niemocy zá grzechy dáie.
Ná dwu chorych náuczył nas tego Pan
JEZUS. Ná onym ktory 38. lat u šadzá-
wki Betšáidá ležal, zdrowia čekáiąc, á

Joan: 5. o przyczynie się choroby swoiey nie pytá-
iáć, ktora mu do zdrowia przychodžić
nie dáá. Ktorego gdy zleczył mocny y
mišsierny JEZUS, rzekł mu: *Otoš zdrón,*
juž nie grzeš, by cię co goršego nie potkálo.
Jáśnie dáiąc znáć, iż niezdrówia jeho
grzech był przyczyná. Y ná tym džešiey-
šzym zarážonym tež nam náukę zostáwił
Pan: gdy mu jeho grzechy ná pámięć
przywodzi, y o ich zniešieniu šczęšli-
wym opowádá: y dáie znáć, iż go te o

Z grzechu niemóc przypráwiły. Zá grzechem oycá
nášzego Adámá o iáko wiele chorob przy-
šžlo, ktore nas do smierci prowadžá. Až

W niemocy y ná niewinne džiátěczki, ktore się ro-
dzá, drugdy ušonne, bez oczu, bez šlu-
chu, z niemocá y kádukiem: choć swego,
to iest od šiebie uczynionego grzechu nie

maie. A což my, ktory do Adámowe-
go ták wiele swoich pošešnionych przy-
bieramy, iáko niemocy cierpieć nie ma-
my? Juž się po te wieki nášze, ták wiele
nowych y niešycháných chorob przymno-
žyło, iż ich lekárze z náuki swey nie
znáią, y miánowác nie umieią, á zleczyć
trudno máią. Bo się nowych tež á nie-
šycháných, ábo więć báržiey ugešczo-
nych grzechow miedzy námi rozšálo.

Pierwše tedy w chorobie lekáršтво,
grzechow zbywác: á tę džiurę, ktora tá

z ša wodá chorob ná ciašlo wycieka, záty-
káć. Bo z dušze wšytko zšle y dobre ná
ciašlo wytryská. Gdy się dušzá obložý
grzechámi iáko wrzodámi: choroby tež
ná ciašlo wychodžá. Dobry tedy lekarz
gdy ná ciešle krošty widži: o wátrobie się
pyta, tám gđže się krew rodži, á do
wnętrzney przyczyny zágláda: ták dobry
Chrzešćianin, gdy czuie ná ciešle niemoc,
do wnętrzney przyczyny pátrzy: to iest

do grzechow, z ktorych niemóc plynie.

Y itára się zaráž áby zbywał grzechow,
žeby się zdrowie wrocišlo, iešli z poży-
tkiem iest dušznym. Bo nie iednáko się
štaie. Drugdy Pan Bog skoro się upámie-
ta człowiek, á grzech swoy ukarány nie-
mocá pozná: wraca mu zdrowie, iáko
Ezechiašowi krolowi. Drugdy odpušci-
wšy winę grzechow w niemocy, onyň
doczešnym štaraniem ná zdrowiu dušę
oczysšcia, á do pokazánia cnót w oney
ciešžkošci przyczynę dáie, áž potym nie
rychšlo ciešzy. Jáko z Tobiaszem uczyniš.
A drugdy ták niemóc swoię šwięty m ošfo-
dži, iż zdrowia nie prágná, á šczęšliwe-
go w niey končá čekáią. Jáki był on
Łázarz u wrót bogátego: iáko wiele ma-
my w przykłádách šš. Weyrzy kto w ży-
wot š. Ludwiny, á wielkich się rzecžy ná-
uczy: y ná chorobę Beniáminá.

Ale iż się trášia, á podobno češto náš
ten Páráliz záražá, y šášká nam Boža y
przyiážiš lego przez šmiertelny grzech od-
chodži, á ležym ták bez mocy y wša-
dzy: iedná nam náđžieiá zostáie, przy-
iáciele dobrzy ktory náš do Chryštušá
poniešć mogá. Zostáie námi wždy w ie-
dnošci Ciášká Chryštušoweš z štrony ša-
mey ácz mártwey wiáry uczeštništvo
wšytkich dobrych bráci. Aczešmy człon-
ki zarážone: ále wždy nie odcięte. Može
iešzče z dobrej wátrobey y z dobrego ser-
cá krew się nam wrocišć. Z náboženštwá,
z modlitwy košcielney, y z wyšlug šwię-
tey bráci nášzey, možem náđžieię mieć
ozdrowienia. Bylešmy się im niešć do
Chryštušá dáli, á ná nie wošáli: Pomož-
cie brácia mili: Zmišuycie się wždy wy
przyiáciele moi. Dla iednego Márdoché-
ušzá, zlošć Amánowá wšytkle wierne
wygláđzić chciášká. Izáli nie większa do-
broć Boška, ktora dla džiěšáci dobrych,
Sodomskie wšytkto krolešтво záchowác
wołá miášká? Dla Abrahámá wybáwił
Pan BOG Lotá. Dla Jobá odpušczony
grzech przyiácišom jeho. Dla Moze-
šzá wšytkich Pan BOG nie kará. Dla
Dawidá, choć iuž umártwego, miášto Je-
ruzálem w obronie swej miá, y zžinác
mu nie dopušciš.

Oto mię Pánie JEZU moý, ošáruia
mnie ná dušzy umártwego, tobie ktory o-
žywiaš: minie žadnym członkiem nie
wšadnácego, tobie ktory uzdrowić mo-
žeš. Štrácišem przyiážiš twoię, przeto
wšytko we mnie umártlo: zgrzešžylem,
pržeto nic dobrego ku zbáwieniu czynić
nie mogę. Prošžę day mi wdžięczny on
głos ušlyžec: Synu. O iáko się w tym

Nie žáwždy
się zdrowie
po upámie-
tánia wraca
Iša: 37.

Łuc: 16.

Przyiáčišle
dobrzy do
Chryštušá.

Uczeštništvo
Šwiętych.

Geněš: 19.
Job: ult.

Exod: 32.
Iša: 37.

ślowie ukocham! o iako o twej oycowskiej łasce serce moje poczuie! Nie go-dzienem być synem twoim: dosyć że mnie za niewolnika twego weźmiesz. Nie-umiąłem synowskiego mego stanu szano-wać, porwałem się od ciebie, y przysta-łem do nieprzyjaciela, y takim nędzni-kiem zostawam. Aleś ty dobry, y oycow-skiego serca do nas nigdy nie trąciśz: Niech y drugie pocieszniejszye słowo usły-żę: *Odpaszczone są grzechy twoje.* Jako się radowie na śmierć skazany, gdy usłyszy: Otoś wolny, gárdłem cię daruia: taką ią radość z tego czuie. Bom skazany był na śmierć co naygorzszą y wieczną. Y trze-

cie niemniej dobre słowo twoie niech usły-żę: *Wstań, weźmi pościel swoją a idź do domu twego.* A ią się zaraz ochotnie porwę, y za podaniem ręki twojej wsta-nę: y będę chodził w drogach sprawiedli-wości twojej. Y będę nosił lekkie ciężary rozkazania y woli świętej twojej. Y poy-dę na pokoy do domu mego: sobie się za-wždy przypatruiąc, a cudzemi się sprá-wami nie bawiąc: a ząwždy y na wieki ciebie chwalcę Zbawiciela światá. Który dármo y tak łacno grzechy odpuszczáśz, y żywot dáiesz, iako Pan y źródło ży-wotá. Tobie chwalcá na wieki, Amen

NA XIX. NIEDZIELĘ po Świątkách.

*Złączenie y
ożenienie
dwu natur
gody ludzkie
uczyniło.*

GDy się słowo stało Ciałem, a Syn Boży stał się synem ludzkim: złą-czeniem nigdy nierozdzielny, dwu natur bázro od siebie różnych, Bo-skiej z ludzką małżeństwo się nieiako skoń-czyło, wielkiego wesela y godowania lu-dzkiemu rodziowi pełne. Rzecz tak dzi-wna y nowa synom Adánowym, ludziom nędznym, y od Pána Bogá potępionym, niewymowne wesela y gody uczyniła. Já-ko gdy Król wielki kmiotownę za żonę bierze, dom wszytek kmiecia onego nte-zmierną ma radość: Bo z takiego małżeń-stwa yspowinowácenia, kmiecy on národ wynosi się na krolewską dostojność, y sta-wę, y bogáctwo, y dobre mienie: y z podłe-go a wzgardzonego wielce się zácny stáie, krolewskie wszytkie dostátki za swoje so-bie poczyta. Tak Syn Boży, z ludźmi się spowinowáciwszy y z krwią ich się złączy-wszy: ludzi wszytkich iako powinnych swoich na wesela y używanie y gody do do-mu y dostátu swego zapraszá: na wieczne

one y nieustájące rofkoszy y chwałę. Pier-wey zaprosił národu bliższego Izráelskie-go: który godami takimi nie tylo wzgá-rdził, ale y flugi krolewskie pozábijał. Za-ć to ie iako widzím dziś y pátrzym, Król ten P. JEZUS Syn Boży pokarał y poni-żył: a na ich mieysce przyzwał Pogáńskie národy, z których kościoł sobie y krolestwo na ziemi uczynił. Pierwey ie tu przez wiárę y łaskę czełuiąc: a potym ie po śmierci na chwałę y widome krolestwo y radość przenieść chcąc. W tym kościele y godowniku jego, wiele iest wezwanych, ale máło wybranych: zmieszáni są złi z dobremi: iednáko wszyscy potraw Páń-skich pożywáią, ácz się nie iednáko z nich poprawuią. Mowmy o tym za pomocą Bożą w tej pierwszej części: a potym do wdzięczności y dobrego używania potraw duchownych upominác się, y o szácii go-dowej, y o sádzie y kátaniu złych gości, náuczáć będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O wezwanych y wybranych, o złych y dobrych, y iednákim uży-waniu potraw duchownych w kościele Bożym.

*Donatista.
Luter.
Calvin.
Kościoł Bo-ży na ziemi
nie jest z sa-
mych wy-
branych.*

STóre błędy y potępione kácerstwa wznowili dziśieysí Mistrzowie o kościele świętym y zebraniu Chry-stusowym: iákoby tylo z sámych wybranych, y tych ktorzy od wieku prze-y-rzeni y w ksiégách żywotá nápisáni są, zbierác się y spáić miał: a innych człon-kow, choć tylo powołanych, nie przypu-szczał. To czynili y dziś czynią, ona

chytrością: áby się przy swoim fałszu zo-stawali, ktorym kościoł Boży niewidomy czynią: a rozsádku potępienia jego na się y błędy swoje uchodząc: a sámi się ko-ściołem Bożym w máłey trzodce, o kto-rey przedtym ludzie nie-wiedzieli, udá-wać mogli. Lecz fałszem trudno fałszu drugiego popierać. Jáne są słowa dziśiey-szey Ewángelij, w ktorých Pan mówi: iż w gode

Matth: 25. w godowniku swoim ma wiele wezwanych, a mało wybranych. Y inne mieysca słow Pańskich toż podają: gdy królestwo niebieskie, to jest swoy kościół na ziemi, przyrownywa do głupich y mądrych dziewic: do sieci która ma w sobie złe ryby y dobre: y do roli która ma w sobie pszenicę y kłkol. Y Jan Chrzciiciel przyrownywa tenże kościół do boiewiska, które ma w sobie plewę y ziarno. Y Apostoł, do domu który ma naczynia jedne do ozdoby, drugie do podłey potrzeby. Toż twierdzą święci Doktorowie, Cyprian, Chryzostom, Augustyn: który mowi: *wedle Boskiego przezyrzenia, wiele jest owiec przed domem, a wiele wilków w domu.* Y mowi o s. Pawle, y o Judaszu, iż s. Paweł choć przezyrzany na zbawienie: przedsię w kościele Bozym nie był, w ten czas, gdy kościół Boży prześladował y psował. A Judasz choć też przezyrzany na potępienie był: przedsię w kościele Bozym zostawał, w którym był Biskupem; iako Psalm mowi, y Apostołem, y tak wielkim od Chrystusa postanowionym urzędnikiem.

Toby tak Turcy y Poganie, z których Pan BOG potym uczyni Chrześciani, w kościele Bozym być mieli? a co by to za ślepotą mowić? Y terazniejszy niektorzy święci, którzy są w kościele Bozym iako drogie kamienie y świece: mogą upaść a nie dotrwać: iakoż w kościele nie są? zwłazczá w takiey niewiadomości y skrytych sądach Bozych, gdy nie wiemy kto dotrwa, a kto nie dotrwa: kto się nawróci, a kto zostanie w swojej niewinności abo ślepotie: Szatanika to mierzanińa na zepłowanie wszystkiego rządu, aby żaden nie znał braci swojej, członków swoich, starszych swoich. Nie potrzebá nam z tego człowieka sądzić, co będzie: ale czym teraz jest. P. Bogu tę wiadomość poruczamy: a my iako ludzie z tego co widzimy, sąd czynimy.

Kto te rzeczy má, wyznánie wiary Kátolickiey, uczestnictwo świętych Sakramentów kościelnych, a podległość ku zwierzchniemu pasterzowi Kościoła wszystkiego: ten jest w kościele Bozym, y członkiem Chrystusowego duchownego Ciała. Pierwsza rzecz odmiáta wszystkie niewierne, Turki, Zydy, Tátary, Pogani: y te którzy byli pierwey wierni a nie są, iako heretyki, którzy professyi Kátolickiey y wyznánie wiary odbieżeli. Druga rzecz odmiáta od Kościoła, niechrzczone y wyklęte, którym używać świętych Sakramentów na karanie ich nie

doпускаją. Trzecia odsadza od Kościoła Bózego, wszystkie odścepienie, którzy kościelną jedność rozrywali: a do jedności posłuszeństwa y do głowy, która tey jedności dotrzymawa, znąć się niechcą. Bo gdyż jest jedná owczánia y jeden pasterz, y ciało jedno, y głowa jedná Kościoła: kto tę jedność rozrywa, choć ma dobrą wiarę, y ma Sakramenta kościelne: jednak w kościele nie jest. Bo co się od ciała odetnie, to już członkiem ciała onego nie jest.

Przetoż s. Cyprian mowi: *Kościół się* Cypr: de unit: Eccl: *znaczył przez onę s. Chrystusową dżianą a nie bytą, której żołnierze rozrywają niechcieli. Abyśmy, prawi, rozumieli, iż oddzielić się kto od Kościoła może: ale nie tak jako sukno od sukna, które jednak choć oddzielone, sukna będą: ale jako rośszaká oddięta od drzewa, która drzewem już być żywym nie może, uschnąć y zginąć musi.* Y mowi tenże męczennik: *Kościół jest lud do káptana skupiony; trzoda do pasterza przypojona. Y złga wieść jest to maś: iż Biskup jest w kościele; a kościół w Biskupie: y kto z Biskupem nie jest, w kościele nie jest.* Y Hieronim s. pisze: *Tym różne jest odścepienie od kacerstwa: iż kacerstwo ma złg naukę: a odścepienie dla niezgody z Biskupem, od Kościoła się odcina. Heretycy kościelney wiary odstepują: a odścepienie od miłości kościelney odpadają.* Kto tedy te trzy powiáności má, iż wiarę ma y Sakramenta kościelne, a głowy jedne y Kościoła wszystkiego słucha: taki każdy jest w kościele Bozym, tak przezyrzany na zbawienie iako na potępienie, tak powołany, iako wybrany.

Toż się mowi o złych y dobrych, o grzesznych małych y wielkich, tajemnych y wiadomych: poki wyklęci y odłączeni kościelnymi kárnościami nie są: w kościele Bozym są. Bo gdy Pan mowi: *Jeśli zgřeszys przeciw tobie brat twój: idź, a upomni go sam a ja: a jeśli cię nie usłucha; powiedz kościołowi:* to jest starszymi kościelnymi, których jest nie usłucha: niech będzie jako pogani y mytnik. Widzieliż iż grzeszni są, przedsię Bracia, y są członkami kościoła: aż dopiero kościelná ich kárność odcina od kościelnego uczestnictwa. Apostoł do Koryntów pisze iako i. Cor: 5. do Kościoła Bózego, y przeto wszystkich i. Cor: 5. świętemi zowie: a wiele w nich grzechów y grzesznych, a zwłazczá nieczystych upatruie: y jednego wykléná kaze. Kto ry dopiero po wyklęciu, przestał być członkiem kościelnym.

Y Augustyn s. przeciw takim heretykom Donatystom, co grzesznych w kościele

Chytróć Baniśka w tej mierze. Kościół sądzi co jest, nie co być może. Po trzech rzeczach znać kto jest w kościele Bozym.

W kościele nie są, niewierni, nys

Zli y dobrzy są kościołom Bozym na ziemi. Matth: 18.

Grzeszni są kościołom Bozym na ziemi. Matth: 18.

flor.
August: in
breviculo
Coll: 3.

Cypr: lib: 3
Epist: 3.

Nazyan:
Orat: 1.
Apolog.
Chryf: in
Pfal: 36.

Grzeszny
Papież y Bi-
skup urzędu
kościelnego
nie traci.

Matth: 23.
Duch s. mo-
że przez złe
naczynie
sprawować
zbawienie
ludzkie.
Czemu ko-
ściół Boży
zowie się
świętym.

Ephes: 5.

3.
Zli jako y
dobrzy ko-
ścielnych
Sakramen-
tów używa-
ją.
1. Cor. 11.

Zli pożywa-
ją Ciało Bo-
żego.

ściele mieć niechcieli, mowi: iż y w sta-
rym zakonie wiele było grzeszników; a je-
dnak święci którzy byli, jako Mojżesz, Sa-
muel, Prorocy, Zacharyasz, y inni: od nich
się nie dzielili, ani sobie osobnego kościoła
czynili. Jako Cyprian s. mowi: Nie ma
się wiara naszą odręcać, ani miłość naszą,
abyśmy dla tego odpowiadali, iż w nim ma
wiele kłóli, patrzyć. Toż mowi Chry-
zostom s. y Nazyanzenus. Tochy w ko-
ściele Bożym pokuty y tego Sakramentu
nie potrzeba, by złych w sobie nie miał.

Prawda iż zli nie są żywymi członka-
mi Ciała Chrystusowego: ale są martwe-
mi, które się ożywić y leczyć mogą. A
chochy y Papież y Biskup. był takim
martwym członkiem: nie przeto urząd
swoy tracić, y dobrze rządzić nie może.
Bo może nie mieć siły do zbawienia swe-
go: ale może być dobrym instrumentem
y naczyniem do zbawienia ludzkiego. Já-
ko o tych Pan mowi: Nauczają, ale nie
czynią. Czyńcie co każę, ale co czynią nie
czynicie. Duch s. może y przez złe naczy-
nie sprawować y rządzić ludzkie dusze.
Sobie będą zli, ale drugim dobrzy. A iż
się kościół Boży zowie święty: nie dla te-
go się zowie świętym, aby wszyscy w nim
byli święci: ale iż wszystko w nim jest
na to sprawiono, aby byli święci. Miał
chrzest święty, Sakramenta święte, naukę
świętą, wszystko święte, mogą być wszy-
scy święci. A iż nie są wszyscy, tedy od
lepszyc zowie się też kościół święty, nie
od gorszych, y dla nich zowie się oblu-
bienia bez zmárzkow y zmázy.

Ci zli spolnie z dobrimi iednych y pra-
wdziwych Sakramentów używają. Co się
z dzisiejszey też Ewangelij pokazuje: iż
ten co szaty godowney nie miał, u stołu
z innymi godując y potraw. Páńskich u-
żywając, siedział. Co y Apostoł mowi o
innych w Koryncie, którzy niegodnie Ciała
y krwi Páńskie pożywali: sąd na się
y śmierć onym braniem przywodzić, a
pożytku nie odnosząc. Y przeto tak grze-
szą, iako oni Żydowie którzy Pánu wzgár-
dę czynili. Y przydaie Apostoł: iż tacy
nie rozsądzą Ciała Páńskiego: nie uwa-
żając iż jest nie chleb prosty, ale Ciało
Páńskie. Bo gdyby zli y niegodni nic nie
brali w Sakramencie: czymżeby się zara-
żić mieli: Gdyż się tym dla niegodności
swey zarażają: czym się drudzy leczą, y
zbawienia dostają. O coży ie Pan BOG
karać miał? iżali o to iż tego nie uczęli,
czego tam nie było? Musi tedy być tam
prawdziwe Ciało Chrystusowe, którego

zli y niegodnie pożywając, sámi się gu-
bią. Y Symon Czárnoksięznik, prawdziwy
chrzest z drugimi przyjął, choć go ná
zbawienie swoje dla złości swey nie użył.
Y Judaś, mowi s. Augustyn, złego nie
brał, ale źle brał: y przeto dyabłu w so-
bie miejsce dał. Y tak każdy, mowi tenże
Doktor, co niegodnie bierze Páński Sakra-
ment, nie czyni tego, aby to co bierze źle
było, iż on sam zły jest: albo iż nie bierze
sobie ná zbawienie: aby nie brać nie miał.
Bo y onym było Ciało, była krew Páńska, do
których rzekł Apostoł: Kto pożywa niego-
dnie, sąd sobie albo potępienie pożywa. Y
indziej mowi: Pyśne, prawi, przynoszą
do stołu Chrystusowego, y biorą Ciało y krew
jego: ale się tylo kłaniają a nie nasycają.
Bo nie nasycają. To s. Augustyn. Y z po-
klonu znaczy się iż nie mowi o figurowa-
nym cieie, ale o prawdziwym: iż go py-
szni pożywają bez pożytku. Y indziej ten-
że mowi: Znosi y cierpi Pan Judaśa dy-
abła, złodzieja y przedawcę swego: y dopu-
ścił mu brać między uczniami swemi nie-
winnymi, to co wierni wiedzą: Odkupienie
nasze. To jest, Ciało y krew którym nas
odkupić ráczył. Tegoż y inni święci ná-
uczają, Bazyliusz, Chryzostom, Hiero-
nim, Origenes, y inni.

Niechże tá niewierność ustá zámknie,
która sáme tylo wybrane, o których nikt
niewie którzy są, kościołem Bożym czyni.
Niech nás tak nie łowia, abyśmy niewi-
domy y niewiadomy kościół mieć mieli:
to jest o żadnym niewiedzieli, y żadnego
nie mieli: iako oni go nie mają. Ukazał
nam Chrystus fundaménta kościelne wi-
domego Piotra, ná którym go zbudował
y potomki jego. Do kościoła uciekać się
nam kazał z bráty nieposłusznymi. Po-
wiedz, prawi, kościoloni. A jeśli go nie
widzę, komuż powiadać mam? Słuchay,
mowi Chrystus, kościol. Kogoż mam słu-
chac gdy go nie widzę? Coż Apostoł Bi-
skupom rządzić kazał? Kościół, powiada,
Boży. Coż mają rządzić gdy go nie widzą,
y o nim nie wiedzą? Wiedz, prawi,
Tymotheusie, jako się masz sprawować w
domu Bożym. W którymże? w kościele
Boga żywego. Prawie widomy był ná
początku kościół Boży w Apostołach y w
ich uczniach, ná które widomie zstąpił
Duch święty. Widome má Sakramenta
swoie kościół, y w cieie jest ná ziemi nie
ná powietrzu: iako sam widomy być nie-
ma? Nie z Anjołów jest, ale z ludzi, kto-
rzy widome ciała mają.

Aktor: 8.

Aug: lib: 1
de Bapt:
cap: 18.

Aug: epist:
120. ad Ho-
norium.
cap: 27.
Poklon przy
braniu Ciała
Bożego.
Epist: 162.

Matth: 16.

Matth: 18.

Widomy y
wiedomy ko-
ściół Boży.
Aktor: 20.

1. Tim: 3.

W T O R A C Z E S C ,

O gościach rozmaitych, y zaleceniu god Bożych, o śacie godowney, o znakách wybranych Bożych, o karaniu y piekle.

TE przerozkosne gody w kościele y godowniku Bozym ná ziemi, mają sługi y posłáncze krolewskie, mają też y goście, mają dozór gospodárski. Słudzy y posłánczy Boscy duchowni y pásterze y káznodzieie, ktorých iest powinne usługowanie w tym: aby goście dostawali Pánu swemu: żeby miał komu dobrze czynić, á ná ludzie, dla ktorých taką wielką y kosztowną uczę sprawił, hoynosc dárów swoich szcudrobliwych wylewał. W czym iest wielka posługa Pánu Bogu, którego iest wesele y przyrodzenie, iáko mowi u Proroka, ludziom dobrze czynić. Rozmaitych gości nabywają posłánczy Boží. Jedni są ktorzy nigdy ieszcze o Ewángelij y Chrystusie nie słyszeli, y iáko Apostoł mowi, gdzie y miánowany Chrystus nie iest. Jákich teraz w Indyách wśchodnich y zachodnich, w Jáponie, Brázyli, w Peru, w Meksyku, dostają, wierni á gorący kápłani y posłánczy Boží. Ktorzy zdrowie swoje y ná trzyletnie y drugdy dziewięć lat trwające plynienie morskie, y ná inne niebezpieczności ochotnie kładą, szukając tych gości. Ktorem naszym czasow dziwnie Pan Bog błogosławi, iż ieh iuż y bez liczby nábyli, y do godowniká tego Kościoła świętego Rzymkiego, przywieśli.

O ktorých nabożeństwie, z iáką ochotą Chrystusá przyjmują, trudno wypowiedzieć, á bárzo się nam stárym wstydzić przytoł. Zá co chwalimy dobroć Bogá tego, co takie sługi wysłá y im siły do tego užyczác ráczy: y pogánstwo niebieską swiátłoscá swojá do kościoła swego pociąga. Czym też zálosć nášá, ktorá mamy z upádkow y odszczepieństwá heretyckiego ná Europie, cieszyć się może. Nábywają też y innych gości, ácz rzádko, z tych národow, ktorzy o Ewángelij uślyszeli y słyszają: ále iá sobie obrzydźli fálšzem Máchometá y roskoszá cielesną. Ktorey im sprosnyim zakonem swoim dopuścił, y złemi przykłády Chryścian, y dopuszczeniem szczęścia nád temi, ktoré ná karanie w rękę ich Pan BOG podáie.

Są trzeci dawno od Prorokow záproszeni, ktorzy się ná te gody obiecali, čekając Chrystusá y przyscia jego. Ale gdy przylzedł á ná te ich gody wzywał: po-

twarzyli go y zabili, y roskoszámi jego, y dáry niebieskimi wżárdzili. Co y uczniom y posłáncóm jego uczynili. Zá co też pokaráni są, y dom y krolestwo ich zgingło. Woytká Rzymskie swoje posłá ná nie P. Boga, y wygubił meżoboyce one.

Czwarcí są, ktorzy uślyszawszy Ewángeliá y poselstwo od Bogá o tych godách, rádźi ná nie przyszli, y náмовić się dali, y z námi zásiadšy, potraw náuki y Sakrámentow kościelnych užywáli: ále zwiedźieni błędami fálšywych Prorokow, wyszli, y godownikiem y potrawami Boskimi wżárdzili: wclác ná herazyách y fálšu á kłamstwie, y ná godách swey woli y pychy szatánskiey przestáwác. Do tych wšlystkich poselstwo Páná y Krolá nášego odpráwuiemy, iáko Apostoł mowi: Jednajte się z Bogiem 2. Cor. 5. wáśzym. Y wołamy: Podźcie ná wesele y gody. Nie do Aswerusá krolá ziemskieho, który tylo urzędniki y pány swoje, y iednego miásta ludzie czestowác mogli: á żadnego krolem uczynić áni się z nim podźielic krolestwem y chwałą oná swojá nie mogli: bojąc się umnieyszenia y zelżenia swego. Czestował nie długo potrawami ktore ging, ktorých wesele nie długo trwa, y smutkiem się kończy. To wesele ná ktore was prošim, Bog niebá y ziemie sprawił wielkim dostátkiem y niesłychaną mocą y dobrocią. Nie dla pokázowania chluby y chwały swej, iáko Aswetus: ále dla dobr počiechy tych ktore stworzył: aby z nim užywáli, nie potraw z bestyami spolnych, iákie te są cielesne: ále Anjelskich ktore práwy żywot dáją. Nie ná puł roká, ále ná długie dni tyśácow niekończonych trwające. Ktoremu užywaniu żadne násyćenie nie škodźi, żadney brzydkości w nim nie ma. Gdzie śmierć nie przystápi, zkad smutek y plác y boleści ućiekły, w ktorým nie pánowie tylo áni miásto iedno: ále nayliźszy y nayimniejszy krolewiczem y krolem być może. Tak dostáteczne iest wielkie krolestwo Páná nášego, iż wšlyscy pojedynkiem krolestwo niebieskie mieć mogą, á iemu nie nie ubywa.

Podźcie ná gody, nie ná robotę áni prácu. Jeśli co prácy podymuiecie, sfodkością się wam wielką ufáci y umili, y záplátą drogą nágrodzi. Bo járzmo Páná nášego słudkie, y ciężar lekki. Podźcie á

Z z

Czwartego dnia.

Poselstwo.

Hester.

Zálecenie god Bożych.

Góście rozmaici.

Rom: 15.

Nowi goście czasow naszych.

Drogi goście.

Trzeci goście.

Astor: 2.

Aug: lib: 4 de Bapt: cap: 18.

Aug: epist: 120. ad Honorium. cap: 27. Poklon przy brániu Ciáta Bożego. Epist: 162.

Matth: 16.

Matth: 18.

Widomy y wiadomy kościół Boży. Astor: 20.

1. Tim: 3.

Matth: II.
Potrąży
drogie.

1. Cor: 8.

Druga po-
winność sług
Bożych du-
chownych u-
bierać gości.
2. Cor: II.

Hefter.

Iza: 61.

Szanta sprá-
wiedliwości.

cie á nie gárdzcie uczta, która z wielkim nakładem jest wam nógotowana. Nie woły áni kármne bydło, nie zwierze áni prástwo rozmaite dla was pobíł: ále jedynego Syná swego zabił, y ná frogá śmierć wydał: áby wam takie wesela uczynił: Syn jego jemu w Boſtwie rowny, głód y nędzę tu ná ziemi cierpiał, ábyście wy używali. On ubogim był, ábyście wy jego uboſtwem wzbogácieli. Z jego wyſług y ze krwi jego tá uczta ſprawioná ieſt: á inaczej, zgotowana być táka y tak wieczna dla was nie mogła. On żoſci pożywał, y oſtem w męce ná krzyżu náprawany był: ábyście wy Anjellkami potrawami kármieni byli. Stał ſię nam Baránkiem do odkupienia z Egiptu piekielnego, y oſiarą do pożywania: áby ſmy śmiercią jego, Bogá ubłagawſzy, z pożywania Ciáſa y krwi jego żywot wieczny mieli, y rokkoſzy wſzytkie bez końca. A choćé zabity był, ále iuż żyje: á żyjąc y krolując czeſtować was krwią ſwoią y przenaydroższym Ciáſem ſwoim może. Przeto podźcie ná takie gody.

Druga ieſt powinność ſlug y tych poſláncow: áby goſcie ktore przywodzą, przybieráli w ſzátę godowną, którą im Krolá niebieſki poſyła: áby nie tylo goſciami, ále y oblubiencami jego byli. Takim ſlugą był Apoſtoł, gdy do Koryntow nápiſał: *Ziſlubilem was jednemu mężowi dzienicę czyſtą ſławić Chryſtuſowi.* Jáko u Krolá Aſwerá byli urzędnicy, ktorzy pierwey pániénki przybieráli, nizli ie do Krolá wprowadzano: Tak ſludzy Chryſtuſowi pierwey oblubiencie jego przypráprawia y ubierają w ſzáty niebieſkiey ozdoby, ktore ſam Pan Bog poſyła. O tey ſzacie mowi Izaiáſz: *Uweſelę ſię, y duſá moją kochać ſię będzie w Bogu moim. Bo mię obłokł w ſzátę zbáwienną, y odzieniem ſpráwiedliwości ogárnił mię: jáko oblubiencá niéncem ozdobionego, y jáko oblubiencie ubráni w drogie ozdoby ſwoje.*

Tá ſzátá ieſt ſpráwiedliwość y łáſká, którą przez mękę Syná swego dáie Pan Bog wiernym, áby mu byli umileni y wdzięczni, ktore przez chrzeſt ſ. biorą. Ubior przedziwny ná duſzy, niewinnoſci, miłoſci, y przyiáźni Bożej: áby Chryſtuſá jáko oblubiencá miłowáli, y on ie wdzięczne ſobie poczytał. Y zámýkają ſię w tey ſzacie cnoty wſzytkie, ktorými ſię oblubiencá duchowna podobac má małżonkowi ſwemu Pánu JEZUſowi, y jego upodobanie y wolá z uprzejmoy miłoſci czynić, y zakon jego pełnić. O jáko to wielká łáſká Páná Bogá y Zbáwi-

ciela náſzego Chryſtuſá: iż ſwoim wiernym goſciom taki przywilej małżeńſtwá dáie. Co jedno ná więkſzą miłoſć wyciąga, tym ſię zwąc chce: nie tylo Oycem y brátem náſzym, ále y małżonkiem náſzym.

Więkſzey miłoſci nie máſz jáko w małżeńſtwie, w którym człowiek opuſzcza mátkę y oycá, y przyſtaie do żony ſwey, Genef: 2. mowi piſmo, y ſtają ſię dwá w ciele ie- Epher: 5. dnym. O jákaſmy winni miłoſć Pánu temu náſzemu, który tak ſię z námi iedno- czy! O jáko ſię báć mamy cudzołoſtwá y odſtápienia od wiáry, y niedochowania jemu powinnoſci náſzey małżeńſkiej. A jáko naywiękſza ieſt miłoſć małżonká ku dobrej y uczciwey á wierney małżonce: tak naywiękſzy jego gniew ná cudzołoſni- cę, która mu wiáry nie dotrzymawa. Gdy grzechem jákim ſmiertelnym obrażamy Páná Chryſtuſá náſzego: cudzołoſtwem tákim grzeſzym, y wielki jego gniew ná nas powſtaie.

Ná koniec ſludzy ci co do ſtołu go- ſciom gotują, y potrawy przynoſzą ſłowá Bożego y Sákrámentow, chleb z niebá, y dziwne pociechy obietnic y dárow Bo- żych, ktorými duſze wierne tyją, y ży- wot duchowny mają: Biádá im ieſli te- go nie czynią, y uſługowaniem wſzelákim goſci tych nie opátrują.

Goſcie teſz ſámi y wezwáni ſtárac ſię o to mają: áby nie tylo byli wezwánymi ále y wybranymi. Niewiemy teraz kto ieſt wybranym y w księgách żywotá ná- piſanym: ále te pewne ſą znáki od wie- ku przejrzanego Dziejicá niebieſkiego. Naprzód, który w domu tym Bożym ná- ziemi, który ieſt koſciół Bogá żywego, oſádzony ieſt. Bez czego żaden wybranym nie ieſt, który koſcielnym tu członkiem nie ieſt, wjářą y wyznaniem náuki Káto- lickiey, używaniem Sákrámentow, y ie- dnoſcią poſtuſzeńſtwá koſcielnego. Co y wezwáni wſzyſcy mają, miedzy ktorými ſą wybráni, y indziej być nie mogą. Já- ko pſzenicá nie rodzi ſię iedno ná roli miedzy kákolem y plewami: tak wybrá- ni nie naydują ſię iedno miedzy wezwá- nymi. Nie przeſtaiać tedy ná powołańiu ſámy y wezwaniu, ſtáraymy ſię jáko 2. Petr: 1. Piotr rádzi, *abyſmy dobremi uczynkami upo- wniáli powołańiu y wybraniu záraz náſe.*

To pewnie wybráni, który w powo- 2. Kto ieſt wy-
łaniu Kátolickim dobre uczynki czyni: brany.
ktory ſzáty ſumnienia ſwego ſtrzeże, áby 3.
ſię nie mazałá grzechami przeciw miło-
ſci Bożej y bliźniego. A ieſli ſię drugdy
zmáze: áby wnet byłá obmytá y uprána
we krwi

braného.

1. Joan. 1.

Ugješćanje
do Sakrá-
mentow.

Genef. 2.
Ephes. 5.

4. Znak wy-
braného.

1. Cor. 12.
Smak nie
skazony.

Do stołu go-
tuja, studzy
kapłani.

5. Znak wy-
braného.

Powinnoś
gori.
Znaki ludzi
mybranych.

1.

Suchoty du-
chowne.

2. Petr. 1.

2.

Kto jest wy-
brany.

3.

Znak wy-

We krwi Báránká który gładzi grzechy
násze. Ktora krew jego w Sakrámentách
świętych osádzóna skutek swoy ma: *Jeśli
kto zgrzešy, krew*; mowi Jan s. *Chrystus
Chrystus oczyszcza nas od wszelkiego grze-
chu.*

Przetoz ugješćanie do ss. Sakrámen-
tow, iest znak wybraného y nápisánego
w księgi żywota.

Smak też dobry w słowie Bożym y
kuchaniu y kochaniu się w nim, y rozmo-
wy o niebieńskich dobrách, y uczucie łód-
kości w nich: iest wielka pociecha do tey
nádziei, iżeśmy są wybráni. Bo komu
te rzeczy świeckie, pieniądze, rokoszy,
czci, y chwałá ludzka smakuie: á w tym
zostáie y kochánia tego nie odmiátá: nie
má w łobie kwié y duchá; iz tak mam
rzec, wybráných Bożých. *Kto, prawi;
Duchá Chrystusowego nie má; ten nie jest
jego.* Jako komu dobry chleb y wino gorz-
kim się być zda: znak iest febry y ska-
żónego niemocą lęzka: tak komu rzeczy
niebieńskie y duchowne brzydłość y nie-
chuc czynią: znak iest powołánego á nie-
wybraného. *Ná co się zázwydz przelęknáć
mamy, ábyśmy od łaski Bożey nie odpáli.*

A ná koniec, iáko kto się ná dobrych
potráwach nie poprawia; á siły y ciáśa
nie bierze: znak iest suchot y phtýzka:
tak kto ná potráwach słowá Bożego; y
Sakrámentow, y przykładow, y innego
ćwiczenia Kátolickiego, w cnoty y w po-
bożność nie tyie; y poprawy do goráco-
ści, do postępu w drogách spráwiedliwo-
ści y dobrych uczynkách nie má: wielkie
iest podobieństwo; iz nie iest w księgách
żywota nápisány. Nie godzi się ná takich
potráwach nie utyc, á poprawy zdrowia
duchownego co dzień więkšey ná robotę
w miłosci y dobrych uczynkách nie brác.
Jemy; wierzymy; á zdrowia y siły do
cnót Chrystusowych nie mamy. Nie dziw
heretykom iz ochoty wielkiej do pobo-
żności, y czyłści, y miłosierdzia y go-
rącey služby Bożey, y dobrych uczynków
nie máią: bo przy takich potráwach łá-
ski y pošítkow duchownych nie siedzą.
Nie máią u stołu swego jedno plewy; á
synowkiego chleba y krolewskich potraw
w głupštwie odstapili: iákož dużemi ná
dobre y ná święte cnoty być mogą?

A my iáko się wymowim? tuczą nas,
pieszczą nas, iáko mátki dzieciom czy-
nią: á my co daley gorši. Miłosci Bo-
skiej y bliźniego, y dobrych uczyn-
kow nie wiele miedzy námi: zdrády y
ószukánia, nieuprzymości kwitná: lichwý,
mordy, łupieštwá się szerczą: łakomštwo

Zá

wšytkich pošídko, utráty, rokoszy gorę-
wzięły: zápoimnienie Bogá y swawola
pánuié: kárność uštáśa; y praw się nie
boim: wštydu nie mamy; gorácość w slu-
žbie Bożey mdleie; pilność około zbáwień-
nych dobr ginie; smák się duchowny nie
náprawia, ále tępieie. By Turcy y Po-
gánie wierzyli; iz Bog dla nich umárl, y
ciáśo á náturę ich wšydwšy zá nie krew
rozláł, y dáie im darmo práwé odpušćze-
nie grzechow y rajske wieczné rokoszy:
o iáko by mu slúžyli y wola jego s. pění-
li? By mieli tak pewné obietnice o ży-
woćie przyszłym: o iáko by im ciężká
rzcź nie bylá? Przetoz frodzey káráni zá
taká niewdzięczność będziemy.

Przyidzie Krol náwiedzác gošcie swoje;
upátrzy ktorego z nás, iáko to co dzień
czyni, y towarzysze násze do sądu swego
poiedynkowego powoływa: będzie nas py-
tał, iákoś tu wšedł, gđzie szátá godowná?
A iákož heretycy mowiá: iz sądu po je-
dnemu y záplaty nie będzie áz wšytkim
záraz? izáli tu nie jednego łámego sądzi?
Upátrzy tedy Pan ktorego z nás, dšis á-
bo jutro; y z ciáśa káze wyniešć, y wiárę
obroci w widzenie: O iáko wymawiać
nam będzie; iesli szátý Chrešćiáńskiey
dobrych uczynków, y owocow pokutnych
nie náydzie? *Przyjácielu iákoś tu wšedł?*
Ná wierze łámey nie miáeš přezłáwáć:
bo bez robotney miłosci umárlá iest. Nie
z taká cię tu wiárą wpuszczo y miedzy
gošcie moie policzo. Gđzie oná szátá
spráwiedliwošć? gđzie bárwá moia kto-
řam ná cię wdziál? Obiećáeš grzechow
się zázekšy w spráwiedliwošći žyc, y wo-
lá przykáznia mego pěníć: gđzie tá
obietnicá? Izálím ja łotrom y grzesznikom
te potráwy kroleštwá mego nágotowál?
Izálím ja dla tego Syná mego ná smierć
wydál, áby grzechy pánowály? Izálím
cię dla tego odkupił: ábyś się ty do czártá
y swywoli wráć? Spráwe mi się á mow:

A co ma mowic Pánie, sam się potę-
pia; wymawiać się nie móže, w sumnie-
nie ty jego pátrzyš; nápisáno iest ná
nim wšytko co czynił. Y o miłosierdzie
prošić nie smie: bo widzi že czáśu do mi-
łosierdzia nie užyl: ále go márnie strácił;
máiąc go došć, gđys mu długo przewo-
czył; á přez slugi swe jego přezłřegał.
Izáli ieszcze odrobiny miłosierdzia twego
nie náydzie? Izáli uštáśo žródlo ono, ktoré
się ná wšytko štworzenie šioynie wylewa?
Uštáśo; uštáśo. Studzy y kátowie moi;
řekł Krol, porwicie go; zwiázćie nogi y
řece; wrzuccie do ciemności ná wieczný
pláč y zgrzytánie zębów:

Co to

Wizytacya.

Sąd pojedyn-
kowy.

Krol jako
gošćá wypy-
tywa.
Jacob.

Zamiatkanie

Co to zá sudy? oni przyrodzeni nie-
przyjaciele náši, dyabli piekielni, kto-
rych ludzie nieszczęśliwi wolá słucháć ni-
zli Paná Boga swóiego: wolá ná ich rá-
džie do swiátá, do złości, chytrości, lá-
komství, nieczytosti, pychy y pompy
swieckey, pomsty y męzoboystwa prze-
stáwáć: nizli ná rádžie slug Božych y do-
brego sumienia. Oni to co mowili: ie-
dno wierz będziesz zbáwion: niedbá Pan
Bog o dobre uczynki. Co mowili: nie
potrzebá pokuty ani spowiedzi. O iákos
się ná tých fałszywych przyjaciółách oszu-
kał. Poznáš ich przyjaciół, iáko cię ucie-
szá, y czymci službę záplácá.

Związanie
ręku y nog.

A to co zá zwiázanie rēku y nog?
Niewola y okowy piekielné. Južes nie
swoy, iuž nie sobie žyc będziesz, ty coš
Bogu žyc y služyc niechciał: ále śmierci.
Rádby umárł, ále nie będziesz mógł: ábyš
śmierci služyl, co godziná umieráć bę-
dziesz. Južes nie swoy, ále czártow y
piekła niewolnik. Južes nie roškoszy, iákos
w krotkie dni swiátá tego czynil, služyc:
ále zá krotká roškoš, wiecznym mękom
y pláčom y smutkom y chorobám wszy-
tkim služyc będziesz. A to co zá ciemno-
ści zwierzechowné? Piekło gęźie swiátá
nie maš, ogień iešł bez iáśności. Cho-
dzišes wé wnétržnych ná duszy ciemno-
ściách, niechciašes do swiátlosti Chry-
stusowey y dobrych uczynków: otož maš

Co to zá
ciemności.

do wnétržnych, które grzechámi zwaño,
te zwierzechne ciemności które piekłem
zowiá. Ná toš robiš: mogáć ušć tego
wszytkiego, nie byšes tak mądry, nie ży-
czyšes sobie y duszy twej inákszey gošpo-
dy. Wždy koniec będzie tey frogości?
Nie będzie. Wždy po sto kroć tysięcy lat
skończę? Nie.

O serce ludzkie iákos twarde, iż ná to
się nie ogládaš, á poki čas, o tobie nie
rádžiš. Wofay ná gošpodarzá swego
wielkiego tego Krolá. Wofay ná Syná
odkupicielá y oblubiencá twego: Pánie
policz mié miedzy wybráne, niech száty
niewinności y miłóści twoiey nie tracę,
niech mi się wroci lákka twojá y smák do
poťraw tey uczy twoiey. O dól o demnie
žáde y zábawy y kochánia swiátá tego,
niech się przeštrászę náglým přyšciem
y požwem twoim ná sáď twoy, gdy mié
špytaš: *Przyjaćielu, iákoš tu wšedł?*
Wynidž, špraw się, czemu to, czemu
owo. Twarz frogá, glos frožszy, káto-
wie do porwánia gotowi, láńcuchy
mocné, ciemności štrážiwe, plákání y
žářytání zębów wieczne bez končá. O
JEZU žmišuy się, niech do dobré twoich
y tákich god twoich w kóściele swiętym
twoim nie omieškwam, niech ich do-
brze, y do zbáwienia, poki mam čas,
žáżywám, Amen.

Przydátek do tegož Kazánia ná Nie- dziele XIX. po Swiátkách,

Ná one słowá:

Wiele wezwanych málo wybranych.

Dla tych słow Pánkich: *Wiele
wezvaných á málo wybrá-
nych*: ktoré Pan JEZUS kil-
kákroć powtorzył ná inných
mieyscáh, iedni zlá myšl sobie czyniá:
iž nie wiedzá iešli są miedzy tą liczbá
málá wybranych, którzy zbáwienia swe-
go nigdy nie tracá: czyli miedzy wielá
wezvaných, którzy go nigdy miéć, y przy-
nim się zoštáć nie mogá. A drudzy nie
tylo zlá myšlá, ále y rospáczá uieci mo-
wiá: Ješlim wybrány, w kšięgi żywotá
nápišány, y od wieku u Boga přezyrzány,
y w naywiéšzych grzechách nie zgingę.
A iešlim w Boskim poštánowieniu nie wy-
brány: zadná mi špráwiedliwošć y do-
bry żywot nie pomože. Tákie rozumie-
nie škodliwe iešł, y wielkiego głuštwá

pešné, y ná nie tákie się náuki y poćie-
chy dájá.

Dla hoynošci nieprzebráney wyšlug
Chrystusowych y miłóšierdžia nieškončó-
nego Boskiego: chce Pan Bog áby wszy-
scy ludzie przy koncu się tym, ná který
štworzeni są, zoštáli: áby wszyscy przez
JEZUSA Chrystusa zbáwienie mieli: *á
nikš kto wešł wierzý nie zgingł, ále miáť* Joan: 3
žywot wieczny, iáko šam Pan mowi. Y
Apoštol jeho dokláda: *Chce práwi, Pan,* Tim: 2
*Bog, áby wišyšcy zbáwieni byli, y do poznánia
práwdy přychodžili.*

To chcenie Boskie czemuž się ná wszy-
tkich nie išci? Izáli Pan BOG, iáko
Pšalmi mowi, nie može učynić wszy-
tkiego co chce, ná niebie y ná žemi? Nie *Wola Boží*
mowim tu o woli z přymušzenia wšech z přymuš-
mo-

nia msa a moeney ręki jego, který się nikt sprze-
zrokazania ciwíc nie może: ale o woli którą ludzkom
inśa. wolnym bez przymuszenia rozkazuje, aby
w Chrystusa wierzyli, y zakon jego święty
pełnili, iesli chcą zbawieni być, a swemu
się dobremu nie sprzeciwić: o taką wolą
prosić nam Syn Boży kazał: *Stań się wo-
lą twoją jako w niebie, tak y na zemi.*
Taką tedy wolą chce Pan Bog aby wszy-
scy ludzie byli zbawieni: bo za wszystkie
wydał Syna swego, za wszystkie umarł
Chrystus, nikogoż nie wyimując.

Ale gdy do wiary y wypełnienia ro-
kazania Boskiego przychodzi: ludzka si-
ła z przyrodzenia skazon samá tego nie
przeemoże, aby wierzyć, y pełnić mo-
gła zakon Boży bez pomocy łaski Bożej,
którą nam Syn Boży wysługami swemi
dać, y słabość woli nálezę wspiera. Y
Joan: 15. mowi: *Bezemnie nie uczynić nie możecie.*
Jam maciecin winna, a nyscie rozgami, kto-
re bez maciecin rodzić nie mogą. Tá pomoc

Pomoc dwo-
jaka, skut-
czna y dosta-
teczna.

do zbawienia nie wszystkim się iednaka
daie: iednym się daie dostateczną, a dru-
gim skuteczną. Dostateczna iest, za któ-
rą każdy kto chce zbawion być może,
ale też y potępiony, gdy do niej wolą
swoią nie przystaie, a w dobrym do koń-
ca nie dotrwa, być może. Skuteczna iest,
łaská y pomoc, do ktorey się grzeszcy swe-
mi siłami acz małemi przyklada, za któ-
rą trwa w dobrym aż do końca, a zgi-
nać nigdy nie może. Pierwsza łaská y
pomoc iest wézwanych, a tá druga iest
wybranych.

Skąd niero-
wność.

Zkądże tá nierówność, która się zda
być niesprawiedliwa, iż iednemu tylo do-
stateczną, a drugiemu skuteczną łaskę y
pomoc P. Bog daie? Nierówność tá nie
roście z takiey niesprawiedliwości, która
się w Panu Bogu náleść nie może: Ale ná-
przed roście z wolności którą Bog ma, iż
nikomu nie winien nic, wolny Pan, co
czyni, z łaski czyni. A iako mowi Apostoł:
Nád kim chce, nád tym się umiluje, kogo
chce zátwardzić to jest opuścić, tego opu-
ścić bez łaski go zostawując. Y nikt mu
rzec nie może, czemu tak czynisz? A ie-
dnák widzi Pan Bog y widział przedwie-
cznie, kto się do oney wtorey pomocy y
łaski skuteczney, swoimi też chceniem y
czynieniem y powolnością abo wolą swo-
ią przykladać miał: tego ná zbawienie
przejrzał, y wytrwaniem statecznym o-
pátrzył. Nie izby, to przyczyna była je-
go zbawienia, ná które przejrzący iest, y
łaski oney którą odnosi: Bo samo mi-
łosierdzie y mocna wolá Boska przyczyna
iust wybawienia jego, y w księgi żywota

nápisania: ale iż też Pan Bog ná to pá-
trzył, iż taki wolą swoię wolną y stá-
nie, do pomocy y do łaski oney skute-
czney przykladać miał, y przeto go w
księgi żywota nápiśa.

A z drugiey strony, kogo P. Bog wi-
dział od wieku, iż się do łaski y pomocy
jego Boskiey sklonić nie miał, y w grze-
chách zostawac dobrowolnie, y gárdzić
pomocą jego oną skuteczną miał: temu
jey nie dał, y onę od niego oddalił. Y tak
Apostoł pismo ono przywodzi: *Jakobam*
umilował, a Ezauem pogárdził. Jakóbá P.
Bog z szczerego miłosierdzia y dobroci
swey y łaski wybrał y umilował, ieszcze
niżli się národził, y niżli co dobrego uczy-
nił: ale też y powolność jego, którą łá-
skę onę Boską z wolney woli swey przy-
mować miał, zaráz upátrzył. Y przeto
mu oney skuteczney łaski pomoc dał. Y
oboia się rzecz schodziła: acz rożnym o-
byczáiem. Widział też Pan BOG iaki
miał być Ezau, y iako łaską jego oną sku-
teczną z wolney woli swey pogárdzić
miał, y dla tego mu iey nie dał, y onęgo
sprawiedliwie porzucił. Može być łaská
bez záslugi ná woli tego kto ją daie: ale
karanie y potępienie wieczne, nie może
być bez winy y grzechu. Y Byłaby to w
P. Bogu wielka niesprawiedliwość, gdyby
kogo bez przyczyny potępił: Bez przy-
czyny y bez záslugi zbawienie y łaskę dá-
ie, bo iest miłosierny: ale bez przyczyny
nie potępia, bo iest sprawiedliwy. Tá ná-
uka iest s. Augustyná ná wielu mieysc, z
prawdą się y z pismem świętym y rozu-
mieniem innych Doktorów kościelnych
zgadzająca.

Z ktorey urość nie może oná rospácz:
Iesli mię BOG przejrzał ná zbawienie,
grzechy mi nie záwadzą. A iesli ná potę-
pienie, żywot mi dobry nie pomoże. Bo
nikogoż Pan Bog z łaski swey nie wybie-
ra, iedno ktorego też cnóty y przywó-
lenie y stáranie y wdzięczność upátruje.
Bądźże taki, nádzieia cię nie omylí, iżeś
wybrány iest. Nikogoż też ná potępienie
nie przejrzał Pan Bog, iedno tego który w
grzechách do końca trwa, a niegodnym
się łaski Bożej czyni: nie bądźże taki,
a miedzy ná potępienie nápisánem, nie
bądźiesz.

Dármo tedy trowózć się kto ma, iż
niewie iesli iest miedzy wybranymi; gdy
w wierze Kátolickiey żyie wedle rozkaza-
nia Bożego, y w pokucie grzechy swoje
obmywa, y dobrego sumnienia záżywa,
dobremi uczynkami swemi, iako Piotr s.
mowi, wybranie swoje y ná zbawienie

Rom: 9.
Mala: 1.

Łaska bez
záslugi być
može ale nie
karanie.

przejrzenie [które iako się rzekło bez dobrych uczynków upatrowania nie jest] upewnia. Acz nie ma pewności o dotrwa- niu: ale ma nadzieję z Duchą ś. iż do- brze skończy, obietnicą się Boską ciesząc y wspierając.

Dają drudzy nauczyciele kilka znaków po których poznać wybranego y dobrą a prostą drogą do niebieskiej chwały idące- go. Kto rad słow Bożego słucha. Kto ma

dobrze y jące sumnienie. Kto zle skło- ności swoje króci y zwycięża. Kto szczę- ściem świeckim wżądza. Kto pragnie dobr wiecznych, y kochanie ma w nich. Kto krzyż swój y świętą tego przykrości, cierpliwie za Chrystusem nieśie. Taki napełniać się nadzieją może, iż jest w księ- gach żywota napisany, y między wybra- ne policzony.

NA XX. NIEDZIELĘ po Świątkach.

4. Reg: 4.

4. Reg: 5.

Matth: 19.

Nie zaraz wysłuchał, y przymo- wką zawstydił y wyćwiczył te- go. Krolewica Krol nad krolmi Pan J E Z U S: czego innym podłym u- światą nie rad czynił. Jako Prorok Eli- zeusz niewiaścę ubogą Sunamitę nie tyło do siebie puścić. Kazał, ale z nią szedł y syną jej. Wkrzesił: a Nannan Syri he- tmana bogatego, y zanością świecką wiel- kiego, y z dworem y pompą jego przypu- ścić do siebie, ani wynieść do niego nie- chciał: ale go tyło przez fugę odprawił. Pokazując iako sobie bogactwo y pychę jego mało ważył. Tak P. JEZUS Pan Pro- roków, ubogie y podłe u światą do siebie rad przypuszczał: y niewiaścę z pospoli-

stwa z dziećmi przystępu do siebie bronie nie kazał: y wszystkie z wielką łaskawością cieszył y odprawował: a temu bogatemu y zącnemu trochę się ostro postawił. Dą- iąc znać iż jego stan y wyniosłość u swia- tą, nie mu do tego nie pomagala: aby ry- chle y więcej dla niego co czynić miał- ten, który światem y pychą jego gárdził. U którego iednaki jest wielki iako y mądy. Przysłał mu też o niedoskonalszc wi- a- ry, która niemala ma przyganie, gdy ma- iąc inne dowdy, cudow pragnie. Mo- wmy o tym naprzód za pomocą Bożą: a potom do nauk się y pociech naszych z tej Ewangelij obrocim.

Sap: 6.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O cudach na potwierdzenie wiary.

Melan: in
3. ca: Matth.Ecclesi: 19.
Cuda do
wiary po-
trzebne.

Exod: 4.

Nikt w tym nigdy nie wstę- pił, y sami heretycy to- znaia, iż wiara święta y nauka od Boga posłana, po- trzeba na przodku utwier- dzenia z cudow: y ktoby bez nich wie- rzył, byłby iako mowi Mędrzec, lekkie- go serca. Jakiby to był rozum y bacz- nie? mieni się kto od Boga posłanym y powiada rzeczy dziwne, nowe, niesłychane, trudne, y rozumieniu ludzkiemu niepoie- te: a zaraz mu uwierzyć? Gdy P. Bog wielką rzecz poruczał Moyzeszowi, aby lud jego z mocy Pharaonowej wyjął, a od Boga mu powiedział, aby inaczey nie czynił: także y lud on uciśniony aby u- pewnił o wybawieniu ich: Moyzész rzekł: Nie uwierzą mi Panie abyś ty zemną ga- dał, y to mi poruczył. Przetoż mu Pan Bog dał wielkie cuda w rękę, aby ie czy- nił, a posłania swego y powieści jemi po- twierdzał. Zbawiciel nasz także niosąc nam z nieba zbawienną naukę, y dziwne

rzeczy powiadaiać: iż on jest Syn Boży, nie sposobieniem, tak iako święci y sprá- wiedliwi ludzie synmi się Bożymi zowią: Bo to łatwo było wierzyć kto na święty jego żywot patrzył: ale iż był rowny Bo- gu, iako rodzony własny Syn teyże natu- ry z Bogiem: a iż on jest przez którego wszyscy zbawieni być mają: y inne tru- dne do rozumienia nauki. A kto miał wierzyć, by był cudow nie czynił? Dla tego sam mowił: Bym cudow nie czynił: jakich nikt nie czynił: grzechuby nie mieli: iż mi nie wierzą. Y drugi raz mowi: Je- sli mnie nie wierzyć: cudom wierzyć: abyście poznali y wierzyli, iż Ociec we mnie jest a ja w Ojcu.

Joan: 5.

Pan nasz:

cudami przy-

śedł.

Joan: 15.

Joan: 10.

A nie tyło Pan sam nauki swej cudu potwierdzał: ale y Apostołom kazał. Y dał im wielką moc na czynienie cudow, y temi się wiara święta rozszerzyła. Te- barzo ludzie y świat wszystek wzruszy- ty, y do wiary ś. po wszystkim świecie przywiodły. Bo dowodzili onemi cudami, iż

Mar: 16:

Luc: 10:

mi, iż od prąwego Boga poſłani byli, a wſzytko co náuczali, wiary godne było. Y mowi piſmo: *Bog z nimi ſprawnował, y náukę ich cudami potwierdzał.* Przetoż Auguſtyń ſ. w Apoſtolskiej náuce potwierdza ſię cudami. Y twierdzi, iż cudow było potrzeba aby ſwiát náuce o Chryſtusie Apoſtolskiej uwierzyli.

A gdy iuż ieſt utwierdzona cudami wiara y náuka, a ci którzy wſtępują ná mieyſcá tych którzy cudá czynili, teſz á nie inſzą koſcielną náukę przynofzą: tám cudow nie potrzeba, doſyć wierzyć ſtarym oycowskiſkim cudom. Y tak one w Egiptcie y ná puſzczy cudá Boże przez Moyzeſzá y Aároná czynione, nie wznawiały ſię: ále wſzyſcy potomni onym wierzyli, co ich oycowie ó cudách raz czynionych powiádali, wedle Pſalmu. Jáko teſz y ſynowie Aáronowi ná dowod powołańia ſwego kápłáńſkiego, nie ukazowáli cudow: ále cudá oycá ſwego Aároná, gdy láſká jego zákwiťneſá: pochodzenie tylo y rodzay od niego pokázowáli. Y kto rodzáiu od Aároná ukázáć nie mogli: zrzucony był z kápłáńſtwa. Jáko ieſt u Neemiaſzá. Przetoż my Kátolicy nie winniſmy wiary náſzey cudami potwierdzać. B. ſmy ná tę, jáko mowi ſwięty Auguſtyń, wſtąpili, która od oycow náſzych Apoſtółow y męczennikow cudami ieſt utwierdzona. Y niewinni kápłani y káznodzieie náſi ná to, iż BOG poſłał ná náukę ludzká, aby im ludzie wierzyli, cudów ukázowác. Bo máią rodzay y náſtępowanie od tych którzy cudá czynili. Doſyć iż ukázá, iż oni ich ſą ſynowie, iż z rodzáiu ich duchownego, przez ręce kładźienie idą.

Z drugiey ſtrony dźiſieyſi miſtrzowie nowi, Kálwinowie, Lutrowie, Nowo chrzeſzcęncy, winni ukázáć cudá, y jemi náuki ſwoiey potwierdzić. Bo nowá náuka wnoſzá, która nigdy nie ieſt cudami ſwiádczona, y rodzáiu ſwego od tych co cudá czynili nie ukázuią. Iż nowá náuka y niepodobná do rozumienia wnoſzá: káždy to oſądzi. Nowiná to u Kátolikow y wſzytkiego Chrzeſciáńſtwa, aby BOG nie był w Troycy jedyny, aby Chryſtus nie miał być Bogiem prąwym, aby koſciół jego od tyſiáć lat uſtał y upadł, aby w nim oſiary nie było, aby ná oſtátrzu Ciáſá Chryſtuſowego nie było, żeby Rzymſcy Biſkupi naywyſzi, którzy po wſzytkim ſwiecie wiarg Chrzeſciáńſką ſzczepili y ſzczepią, byli Antychryſtami, żeby przez tyſiáć lat żaden ná ſwiecie rozumu nie miał, á tego w Papieżách doznáć nie mogli, iż wſzyſcy Doktorowie tak

ſtárzy y ſwięci, y wſzytkie Concilia błádzá. Y inñe, grube nieſlycháne, niepodobne rzeczy, których oni náuczali: cudow y dowodu potrzebią. Bo to zgółá inna y nowá wiara. Y nie maſz nic głupſzego, y ód wſzytkiego rozumu ten ódпадł, kto im bez dowodow y cudow wierzy. Ná tak rzeczy wielkie, tak náleżyte zbáwieniu náſzemu, tak nieſlycháne y niepodobne, wielkiego ſwiádeſtwa, á zwláſzczá z cudow potrzeba.

Mowią, iż piſmem dowodzą: Lecz y Apoſtółowie ſwięci piſmo mieli, á przedſię cudami ſwey náuki potwierdzáli. Bo ó piſmie nie káždy wie, á bárzo rzádkie ie rozumie. Y mówić może, że ia piſmá czytáć nie umiem, áni go rozumiem, y ó nimem nie ſlychał: jáko Poganie mówić mogá. Czymże im dowodzą, że to á to w tym mieyſcu piſmo Bog piſał y wierzyć mu kaſá? nie mogá tego dowieſć iedno cudem jákim: A ktemu niech ukázá kiedy im Pan Bog dał Duchá ſ. ná rozumienie piſmá, jáko dał Apoſtółom, kiedy im Chryſtus otworzył rozum, aby piſmo rozumieli: niech powiedzą. Y to niech ukázá, ieſli to ieſt w piſmie, aby Lutrowi y Kálwinowi wierzono. A to náywicey fałſz ich odkrywa: iż oni nie piſmo, ále rozumienie ſwoie piſmem zowiá: kręćąc ie y odmiátiąc jáko chcá, á ná żadnego ſię oycá ſ. Doktorá, y koſciółá wſzytkiego rozládek, nie dáią.

A z ſtrony drugiey rzeczy ieſli cudow nie máią: tedy poſyłanie ſwoie od Boga wywieſć winni ſukceſſyá y náſtępowaniem, od tych którzy cudá czynili, po linij Apoſtolskiej, po rodzáiu duchownym który ieſt ręku kładźieniem y poſwięceniem, niech wezwánie y poſyłanie ſwoie do kázáńia Ewángelij, ukázá. Ináczey kto im wierzy, y Apoſtółá nie ſlucha, który mowi: *á jáko máią kázáć y náuczác gdy ich nie poſłano?* Y rozumu przyrodzonego ódſtępuie, iż bez dowodow, zbáwienia ſię ſwego ládá plećiuchowi zwiérzá. Nigdy żaden heretyk, áni Zyd, áni Turczyn cudá prawdziwego nie uczynił: y gdy ſię ó nie kuſili, wielce byli pohánbieni. Y Máhomet wyznawa w ſwoim Alkoránie, iż Chryſtuſowi Bog dał cudá, á jemu dał ſzábłę. Jáko ſię wiele heretykow ſtárych kuſiło ó cudá, długoby piſáć: y Luter, y Kálwin chcieli: ále ſię im nie powiodło. Nigdy Bog fałſzu cudami nie potwierdza. Słyſzáłem miniſtrá iednego kázácego ná tę Ewángeliá, iż Luter uczynił cudó wielkie to: iż zá kilká lat y rychley, wſzytkie kłaſztory páńieńskie y mnáſzkie

Nie doſyć ná piſmie ſ. cudow potrzeba do nowej wiary

Luc: 24.

Rozumienie ſwoje piſmem zowiá

Rom: 10.

Cudó Luter: ſkie:

Mar: 16.
Lib: 22, de
Civit: cap:
6. & lib: de
utilitate
creden: c. 17.

Głóſne cudow
nie po trzebá

Pſalm: 77.
Num: 17-

Sap: 6.

2. Eſdr: 7.
Kátolicy nie
winni náuki
cudami
wſpierać.
Auguſt: ut
ſupra.

Nowa E-
wangelia má
máć cudá.

Joan: 5.

Pan náſz
cudami przy-
ſeſł.

Joan: 15.
Joan: 10.

Mar: 16.
Luc: 9.

mniskie w Salskiej ziemi spustoszył, iż w nich żadna mniszka y mnich nie został. Ale takie cuda y Turcy co y kościoły wojnią, czynią. A też nie jest cudo mnizki y mnichy do świata y małżeństwa namowić, y do sprostności przywieść: Bo do tego skłonna natura. Ale do czystości chowania, iako duch kościelny czyni, namowić ie, y do opuszczenia świata młode y bogate pociągnąć: to raczy wielkie jest cudo Duchá świętego, iako rzekł Mędrzec: *Błogosławiony mąż który za złotem nie poszedł, uczynił cuda za żywota swego.*

Katolickiemu świętemu kościołowi nigdy po wszystkie wieki na cudach nie zeszło: acz ich do utwierdzenia wiary nie potrzebuie: a iednak każdemu y niewiernemu ukazanie Pan BOG, iż tam prawdziwy kościół jego: gdzie nigdy cudá nie ustają. Po wszystkie wieki częściej niżli sto lat miał Kościół s. Rzymski y powszechny ludzie święte, którzy cudá mocą Bożą czynią. Których światobliwość, y przy tym naukę ich Pan Bog wyświadcza.

I. Pierwsze sto lat po Chrystusie miało Apostoły y ich uczni. Wtore miało święte męczenniki, którzy niezliczone cuda czynili, pogány od dyabłów wybawiając, y niemocy ich lecząc: iż to y Cesarze pogánscy znać musieli, y dobrodziejstwa zazywali. Márkus Aurelius, ktoremu corkę Lucillę Abercius Biskup Jerapolitański od czartá wybawił: y za to miał dochód, wiele ná ubogie co rok zboża. Który trwał aż do Julianá Apostaty w Jerápolu, iako y Pogánscy pisarze świadczą. Y Tertullian mowi do Pogánstwá: *Tośmy wam tylko winni: iż was od dyabłów wybaniamy, y leczymy mocą samego Boga.*

3. Trzeci wiek, abo sto lat, miało ieszcze też męczenniki. Miało y onego cudotwórcę Grzegorzá, o którym pisze Bazyliusz y Niseński Grzegorz, y Hieronim święty. Ná którego modlitwę y gorą dla rozszerzenia kościoła ustąpił: y rzeká *Lucus* nigdy z brzegów ná jego modlitwę szkód ludzkim robotnikom broniąc, nie wylewałá.

4. Czwarte sto lat, miało s. Antoniusá, Hilaryoná, Márciná, Mikołajá, którzy wielkie y wszystkiemu światu wiadome czynili cuda. W piąty, wiele pisze s. Augustyn, iakie się jego czasów cudá pokazywały. Szósty miał one ludzie o których historye Grzegorz wielki napisał: y oni Papieże, którzy cudá czynili, Jan y Agapetus, y innych bázro wiele świętych.

Siodme sto lat, miało s. Augustyná y tolib: 9. epist. wárzysze jego, którzy Angliá nawrócili 38. & lib. y tami cudá czynili, iako święty Grzegorz Dialog. świadczy, y Bedá, który y krolá Oswálda cudá czyniącego opisuie.

Ośmy wiek miał s. Gubertá, y s. Janá, iako tenże Bedá świadczy w Angielskiego kościoła historyi. Dziewiąty wiek miał we Fráncyi y w Swesyonie wiele cudów przy kościołach, s. Sebestyaná męczenniká, iako jest w Kronice Fráncuskiej wiernie wypisano. Dzięsiaty miał s. Romualdá, s. Wacławá w Czechách, s. Udalryká, y Dunstána, którzy cudy czynili: czytay Zywoty ss. Jedenasty miał

cudá Papieżá Grzegorzá siodmego, y cudá s. Staniślawá Biskupá Krakówkiego, y innych, którzy wielkie cuda czynili. Dwunasty miał s. Bernátá, y s. Maláchiaszá. Trzynaste sto lat miało s. Fránciszká, s. Dominiká, którzy bez liczby cudów y z swemi uczniami czynili. Miedzy którymi był Piotr s. męczennik, s. Tomasz z Aquinu, y s. Antonius, y nasz s. Jacek roku tego kanonizowany, który po dziś dzień cudy znacznymi slynie. Czternasty miał s. Bernardyná, y Katarzynę z Senny, y Mikołajá Tolentyná. Piętnasty miał s. Wincencego, który wiele umartwych wskrzeszał. A za następnych sto lat, slyńá cudami Fránciscus z Pawle, y w Indyi Fránciscus Xawierus, y Ignátius, y inni po tychże Indyách, których jest nie máło y po dziś dzień. Ci wszyscy Rzymskiego Kościoła naukę utwierdzáli.

Mowią, iż s. Jan Chrzciciel cudów nie czynił: ale nie pomniá iako wiele cudów przy jego się narodzeniu stało: iż z niebá opowiedziány, y u ostarzá przy ofierze: y otec cudownie mowę stracił, iż się nieplodność Elżbiety cudownie náprawiłá, mowá się Zacharyaszowi wrocila, dziecie w dziecinstwie ná puszcza uciekło, y tam bez ludzkiej pomocy aż do lat trzydzięci swego wieku trwało. Y tak Janowi powołania swego cudami było dowodzić nie potrzebá. Bo ich przy jego narodzeniu było dosyć, y żywot sam jego dziwny, posyłanie jego od Boga wyświadczał: y nieprzyiaciele prawdy Pharuzowie przec tego nie śmieli. Ktoby się iednak u Katolików cudów domagał, takaby przymówkę zaśluszył iako ten krolawic. Bo iuz był o innych cudách Páńskich slyśzał, á nie dowierzał im, aż sam widzieć chciał. Jáko y Herod przy męce Páńskie cudów od Pána pragnał, o których iuz dosyć slyśzał: odpowiedziá dney.

Ecclesi: 31.

Nigdy cudá
nie uszły w
Katolickim
kościółce.

I.
Pierwsze sto
lat.

2.
Wtore.

Baronius
Tom: 2.

In Apolo.

3.
Trzecie sto
lat.

4.
Czwarte.

5.
Sto lat.
August: de
Civ: lib: 22.
cap: 8.

6.
Greg: epi:

Beda 4.

Hist: Eccl:

cap: 38.

8.

Beda lib: 4.

& 3. Hist.

9.

Sto lat.

10.

Vide in vi:

tis eorum.

II.

12.

13.

In ejus vi:

ta.

14.

In ejus vi:

ta.

15.

Pomno:

miary.

Luc:

2.

O mych:

ju dziś:

Ecclesi:

Prov:

Prov:

dney. Pánskiey nie był godzien. Miałá wiara tá święta dosyć ná początku cudów, teraz ma kto się chce przypátrzyć. Aza y to máły cud, iż náuce Kátolickiey wśytek świat uwierzył? iż się około wyzná-
nia wiary cudownie po wśytkim świecie y wśyscy Kátolicy zgádzáją? iż trwa, á obálic iey żadné przesádowáné nie moze? Lecz te nówe náuki, iż nigdy

ieszcze żadnemi cudámi potwierdzone nie były, áni idá też po rodzáu ábo po linij kościelney y kápłánskiey: Kufznie bázro cudá mieć máją, ná tak dziwne y nówe y niepodobné swoje powieści. Y kto im, iáko się rzekło; bez cudów wierzy, wielká krzywdę swemu zbáwieniu y rozumowi przyrodzonemu czyni.

WTORA CZĘŚĆ,

O pomnożeniu wiary, o wychowániu díatek, o dobrym go-
spodárstwie nád czeladką, o poczynániu umieránia

Máły wiara przystąpił do Pána ten krolewic. Bo rozumiał iż nie mógł zleczyć Pan JEZUS w niebytności, iedno ázby obecnie osobá swá w dom iego przyszedł. Nie miał takiey y tak wielkiey wiary iáko on Setnik, który mówił gdy Pan iść chciáł w dom jego uleczyć mu slugę: *Rzekni Pánie słowem, á slugá mój zdrow będzie. Nie potrzebá tobie chodzić w dom mój, bo y tego nie godzien.* Tak ciebie niemóc kázda uślucha, iáko mnie slugá mój słucha.

Przetoż jego wiare Pan chwali, á tego gá-
ni. Jednak się z Pánskiego ukaránia po-
práwił, gdy mu rzekł: *Idź, już zdrow syn twój.* u wierzył, y ále nie prosił. Ale ieszcze doskonáley uwierzył, gdy mu Ru-
dzy powiedzieli, iż syn zdrow, á iż tęgó-
godziny opuściłá go febrá, ktorey P. Jezus
rzekł: *Idź, syn twój zdrow.* Dopiero nie
szczęściu áni iákiemu przypádkowi, ále
sámemu Pánu JEZUSOWI zdrowie syno-
wkie przyczytał. Moze się tedy wiara ná-
iżá zázwdy pomnázáć, iáko z tego mie-
scá śś. Doktorowie náuczáją, y iáko u

Łuc: 17. Łukafzá ś. uczniowie proszą: *Pánie, po-
mnażay nám wiary.*

Iz oycowie pociechy drugdy z díatek
nie máją: dzieie się często tym, iż ie złe
wychowuá, y z á to ie Páni Bog karze.
Przeto kufznie się przypomináć moze ro-
dzicom, o dobre díatek wychowánie:
zá którym wiele dobrego idzie kościo-
wi Bożemu, Rzeczypospolitey, y sámy
rodzicom, y domóm w ktorych się rodzą.
Pismo ś. o to rodzice upominá: *Máś sy-
ny, ćwiczcie je: á náchylay je od dziec-
stwa ich.* Poki roszczká młoda, dáie się ná-
chylic y náwieść gdzie potrzebá: á uro-
słá trudno ciągnáć. Y ná innym miejscu:
Rozgá y karánie dáje mądrość, á díatek
ktoremu dáją swáwolá, pobáńbia mátkę swo-
ję. Y nízey: *Ćwicz syná twego á ochłodzi
ćig, y dá kochánie duszy twojej.* Y drugi

raz mówi: *Kto zátuje rozgá, nieháńdzi
syná swego: á kto go miłuje, ćwicz go.* Y
ieszcze mówi: *Głupstwo jest przywizánie
do serca dziecinne: ále rozgá kárności
nypędzi je.* Y ná drugim miejscu: *Nie
oddalay, práwi kárności od dziecigá: bó
gdy go rozgá ubijesz, nie umrze. Ty go ro-
zgá uderzysz: á dusę jego z piekła wybá-
wisz.* Y Apostól náucza: *Wychowáćie
ćyćwóne díatki swe w kárności y upominá-
niu Pánském.*

Nie rodzą się z mądrością: ále iey ná-
bywáją od rodziców, y z dobrego wycho-
wánia: Z wielką się łkłonnością do złego
ludzie rodzą: ále od tego Pan BOG ro-
dzice dáie, áby z nich łkłonności złej, iá-
ko z roli nieczystey chwały wykorzéniali:
á nie dopuścili im rość iáko drzewu w le-
sie, tylo w ciáło; bez dobrych y Chrze-
ściáńskich obyćzájów. Z wychowánia
wśytek żywót ludzki idzie: *Do czego się
kto przyuczył, mówi pismo, z młodu, to w
nim y ná stárość trwa.* Przeto y koniá mło-
degó náuczysz, y zwiérzá díkiego uśkro-
miś, y Lew się wrodzoney srogości mie-
dzy ludźmi wychowány odućzy.

Tylo ilkierki, mówili Philozóphowie,
ćnot dobrych dáie nám nátura: ktore ie-
śli się nie pódymáją, gátná: á gdy im
wiátu y drew, to iest ćwiczenia pobożne-
go dodáiemy: piękny z nich y wielki ógień
się wznieca: Ná próżney táblicy łacno
pisać to chceś: ále ná pomázáney tru-
dno. Díećinne sercá sá iáko zwiérćia-
dłá chędogie, co ukázesz to się też w nich ti-
káże: Przetoż żadnych złych rzeczy uká-
zowáć im, y od przykładów niedobrych, wáć díe-
bronie ich bázro máją: Y sámi rodzice łcióm zá-
nie tnáją im po łobie nie złego udáwáć, y w mowie y w uczynku: Co u oycá u-
słysz y uyrzá, to rádźi díeći czynią: Y
prożne mówisz: coko nie czyni tego:
gdy cóká rzec moze: á wy páni mátko
czemu to czynicie? Wielká iest w tęg

mierze rodziców niedbałość. Czym frogą szkodę czynią kościołowi Bożemu, Rzeczpospolitey, sobie y domowi swemu. A nie widzą co na tym należy: aby y kościół miał dobre káplany, y oyczyzną dobre sąsiady, y domy aby nie ginęły. Co wszystko z początku á z wychowania idzie.

Chrysof:
Hom: 60.

Tám się tá nadzieia y fundament do cnót zakładać ma. *Większe staranie*, mowi ieden Doktor, *a skąpach mają, niżli o synach. Nie poruczają konia jedno umiejętnemu y pilnemu majsterzowi: á syná ládą komu da w rękę, ábo go zaniecha.*

Domowe
chowanie nie
dobre.

A drudzy ie chcąc miłowac, gubią ie: y miasto życzliwej miłości, frogą im nieprzystań pokazuia: gdy ie domá przy sobie, aby się obecnością ich cieszyli, trzymają: á ná dobre wychowanie mogąc nie dają. Przy rodzicach trudno dobre wychowanie mieć mogą. Jáko psonne gruszki z láfá przesádzone lepszy owoc rodzą: y kápuśty y inne zióła nie dobrze rośną tam gdzie się urodzą: Ták y młodym nie zdrowe iest wychowanie domowe. Mátká Sámuelowá, wnetże skoro od pierśi odchowała synáczká, do Helego go do kościoła dala, iako do przesádzzonego ogrodu: gdzie wzrośt wziął wielki, iako przy rzece, wszystkich dobr duchownych. Prá-

1. Reg: 3.

Dzieci mi-
dzy heretyki
nie posyłać.

wo było Polkie, aby do Niemiec między heretyki dзіatek swoich nikt nie posyłał. A iako ie trzymają? Niedbá oćiec o duszę iż się kácerstwem zarázi: byle się po Niemiecku nauczył. Stánieć mu zá ięzyk piekła ktorego dostaie, á potym y rodzice y sąsiady zaráza, y ięzyka zapomina.

Miłość fa-
syna ku
dzieciom.

Drudzy bárzo syny miłuią, gdy im iedną z młodości plebanię y chleb duchowny, z ktorego sami pożytki biorą, á ná syny gniew Boży zwałią. Y pokazuia im wielką miłość. Ty synu do piekła poydźiesz: á ia tych dobr záżyię, zá które w kościele miałeś robic y urzędu kościelnego pilnować. Bo pewnie dają syná ná potępienie, gdy mu tak frogiego grzechu życzą: od ktorego sami wolni nie są, y owżem ná nich się pomstá zwáli. Acz syn oycu wiele winien: ále duze nie winien. Zbawienia trącić dla ich pożytków nie winien.

Drudzy pierwey syny ubogacą w pieniądze, niżli w boiań Bożą y w rzemieślo rycerskie y wcnoty potrzebne. Przetoż potym wszystko gubią y tracą. Pierwey im to ukazuią, iż pánietá są, niżli to iż ludzie są. Pierwey ich nauczają pychy, wzgárdy bliźniego, pompy: niżli báczenie ná ludzkie przypadki. Pierwey syná

czek umie slugom láiać: niżli páná oycá y pedagoga słuchac. Nie ták ma byc, ále iako Apostól mowi: *Poki dziedzić má-ty, niech nie będzie od slugi różny.* Lepiey mu ukázowac nędze y przygody ludzkie: aby się ich lękał, á umiał sobie w nich pomagac gdy nań przypadną: niżli mu ukázowac szczęście ludzkie, ktorým się wnet do pychy y zapomnienia samego siebie y do głupstwa przywodzi: y sam siebie y náture swey ludzkiej nigdy ták nie pozna. Dziwnie fałszywa bywa tá miłość ku synom: swemu domowi y sławie dogodzić chce, aby ludzie widzieli syná z dostátkiem: á syná y duszę jego zaráza: siebie miłuię, nie syná. A zátym y sobie fráfunki, y domowi swemu gotuje upadek, gdy nie tylo pociechy nie ma, ále ná zgubę domu swego pátrzy.

Galath.

Koniec małżeństwa są dзіateczki, z *Koniec mał-żeństwa*, ktorých się dom buduje, iako mowi písmo, gdy komu potomstwo obiecuje. A Chrześciańskiego małżeństwa y dзіatek wychowania koniec iest, chwala Boża: aby miasto oyców powstawali synowie, ktorzyby miasto nich ná ziemi wiare á y kościół Boży w sobie y chwałę Bożą zátrzymáli. Jáko iest u Tobiasza młodsze, ktorý się ták modlił y oświadczał Pánu Bogu żonę biorąc: *Ty wieś iż nie dla ro-kośsy biorę żonę, ále dla chuci ku potom-stwo w ktorýmby błogosławione było Imię twoje ná wieki wieków.* Przetoż żadnego dзіedziectwa pilniey oycowie synom oddawac nie mają: iako wiare Kátoliczą, á boiań Bożą y pobożny żywot. Jáko mowił o Abrahámie Pan Bog: *Wiem iż ro-Genef: 18. skáżesz synom twoim, y domowi twemu po tobie, aby strzegli drogi Páńskiej, á czynili sąd y spráwiedliwość.* Y Tobiasz tákí synom testament czyni: *Słuchaycie synowie moi oycá wászego: słuchajcie Pánu Bogu prawnózwie, á staraycie się to czynic co się jemu podoba, y synom wáśszym roskáżcie, aby czynili dobre uczynki y jaśmużny, á Paná Bogá ná pamięć mieli, á chwalili go ná czas każdy ze wszytkiej síły swej.*

Tob: 2.

4. Re

Nie mnieysze staranie ma mieć dobry y pobożny gospodarz o czeladce swojey, *Staranie o y slugach, y poddanych, aby im do zbá-czeladkę wienia pomagac.* Jáko ten królewic uczynił. Przywiodł wszystkie dom swoy: nie tylo żonę, dзіeci: ále y slugi y poddane, iż Chrystusa zá Bogá y Páná swego uználi y weń uwierzyli. Záwolał wszy-*Słowa go-łtkich, y mowił tákíe ábo tym podobne spodarstkie* słowá: *Wiecie iákam miał záłość z ták czeladki. cięzkiej y iuż morzącey niemocy syná mego. Kto mi go zleczył? Nie lekarze,* ktorzy

Eccle
O po
niedb
nowie
byli
wi

ktorzy mi iuż o jego konaniu powiádali: Ale JEZUS do ktoregom się uciekł. Nie zleczył go żioły y Aptekami: ale słamym roskazaniem y przemożnym słowem swoim. Nie był tu tyle mil żrąd iest, a u- czuł syn moy rękę jego. Tey godziny ktorey mi rzekł: *Idź, syn twoy żyje.* O- żył syn moy. Coż to za tak mocny Pan ktorego niemocy słuchają, który słowem ożywia, który mocą swoją wszędzie iest? Izali to nie Bog prawy? Nieślychana ná świecie przemożność, pewnie się z niebá Bog w naszym cieie zawił. Zaden Pro- rok tak nie leczył. Jeśli leczyli, tedy mo- dliłwá, rękę swoich kładzeniem y to bázro skapie y rzadko. Ale ten roskazá- niem y słowem wszystkie niemocy ktore iedno do niego się uciekają, odpędza. Ja- wén wirzę iż iest Bogiem prawym y Zbá- wicielem światá, y onym obiecánym Mesiášem, y przezeń wiecznego zbáwie- nia dostáne. Y wy inákszey wiary, profzę, nie bądźcie. Zyczę wam także zbáwienia, miłość moia ku wam to wyciąga. Synu znay dobrodzieia swego ktory cię ożywił. Czeladko miła pomagay mi nie tylo rá- dości, ale y nabożeństwa y wiary y czci Pánu temu. Tedy wszyscy krzyknęli: wierzym w tego Mesiáša z którego ty wierzył, wierzym że iest Syn Boży y Bog prawy. Bázroć dziękulemy żeś go nam oznaymił. Obyśmy go widzieć mo- gli, posli nas, szukac go będziem, *etc.*

Takle ma byc stáranie gospodárskie o czeladce, aby iá do Chrystusa przywodzi- li, a zbáwieniu domowników swoich slu- żyli; tak iáko mu oni w rzeazách świe- ckich służą. W tey mierze mają ie mieć iáko za syny y dzieci swoje. Co y u Po- gánstvá bylo. Bo onego Náamáná słudzy oycem zowig, iż dobre ich iáko oćiec ob- myślał. Lecz drudzy o poddane swoje y o ich zbáwienie niedbają. Mowi Mę- drzec: *Nie bądź iáko lew w domu twoim, psując domowniki swoje, y uciskając podda- ne swoje.* Jedni im Plebány wyganiają, iáko heretycy, y zostają ubodzy poddani bez wszystkich pociech duchownych. Dru- dzy dzieięćcinę od nich sobie biorą, a Ple- bánowi iey nie dają: ymusi ich y poslu- gi ich duchowney Pleban, gdy nie ma co iść, odbieżyć. O wielkież to okrucień- stwo: dosyc iż go robotą ściiskasz, podá- tkiem y czynszem zubożysz, złupisz, we- źmiesz co chcesz, y bez żadnego karánia zabijesz, a o to się nikomu nie sprawuielz, [o sprawiedliwości tego krolestwa iákoś dobra] iestcze y duszę mu dręczyz, y do zbáwienia przeskadzasz.

Drudzy pánowie widzą, iż pleban o tę dzieięćcinę, którą oni biorą iáko by- właśnie im należała, a iáko by ich duchow- nemi byli, zakliná: y dla klátwy ubo- dzy poddani nie tylo do swego, ale y do sąsiedzkiego kościoła o potrzeby duszne iść nie mogą. A przedsię tak są okrutni, iż poddanych wyzwolic nie chcą. Acz nie masz co duchownym, y Práfátom chwa- lić, iż o taką dzieięćcinę którą pan wy- dárł, poddane niewinne zaklinają, a pán- ski grzech ná nie kładą. Bázro to złe czy- nią, y niewiem iáko się u Pána Boga o to sprawuią. Bo są inne sposoby do upomi- nania się u pána dzieięćciny. A jeśli nie masz: lepiej szkodę mieć, a przeskody niewinnym do ich zbáwienia nie czynić.

Drudzy czeládzi heretyctwá dopuścza- ją, y śmieją ná chlebie swoim chować iad domowników wszystkich: iskrę krotą dom wszystek zgorzeć może. Śmieją nie- miłość taką słudze y okrucieństwo czynić, ktory iedną pogrozką odprawy upamiętać się może. A my y pálcá na nie nie zá- krzywim, chcąc ich potępienia uczestni- kámi zostáwać.

Poczynať iuż umierac. My się też ná nasze choroby y bliką śmierć ogláda- my, a wczas umierac poczynamy. Sko- ro się urodzim, iuż każdy umierac poczyna. Iáko kto ná drogę wyszedł, gdy dzień drogi uszedł, iuż bliższy koncá y poczyna się do niego przybliżac. Tak y my idziem do śmierci, która iest koncem dro- gi naszej: y skoro się rodzim, zaczynamey tę drogę do śmierci. *Człowiek, mowi Psalm, podobny do próżności, dni jego iáko cień mijają.* A ná tey drodze nie masz pewnego czasu, iáko długo ná niey być. Jednemu krotká, drugiemu długa. Jeden wnet przejdzie, a za dzień ieden: iáko dzieci co dziś się rodzą y dziś umierają. Ktoż szczęśliwszy: ten co rychlo doiedzie, czyli ten co się pó morzu y wiatrách dłu- go włóczy, y po pustyniách błądzi? Stá- ranie nasze ma byc, nie izbyśmy długo ná drodze byli: bo nie masz z tego po- zytku: dac to ná wolá Bożą: ale żeby- śmy szczęśliwie drogi dokonczyli. Stárzy nie mamy się iuż czego spodźiewac. Po- czyna w nas umierac żoładek, żyły, nogi, boki, głowá, pamięć ustaie. Coby rad wi- dział w onę godzinę gdy konac poczniez, to teraz obmyślá y wykonyway. Ná ten czas życziwych sobie, aby mię nie trzymało ná ziemi: aby mi ziemiá y wszystko co ná niey iest obrzydła, żeby mi nie ciężkie bylo odláchanie: gdybym nic ná ziemi, y tego czego z sobá wziąć nie mogę,

Klqtny ná poddane o dzieięćcinę którą Pán pobráł.

4.

Jáko poczyna umierac

Psál: 43.

4. Reg. 5.

Ecclef. 4.

O poddane niedbają pá- nowie aby byli zbá- wieni.

3.

Stáranie o czeladkę.

Słowá go- spodárskie o czeladki.

nie mogę, nie miłowałem. Czyńmyż to teraz. Poczynajmy umierać światu, aby nam był iako obcy, nie nasz, y iako nieprzyjaciół, y iako zła gospoda y dom sprochniały. Na on czas życzyłbym sobie prawey skruchy za grzechy, w mocney wierze y nadziei, y gorącego rozmyślenia męki Chrystusowej y gorzkiej śmierci jego: aby się jego śmiercią moją śmierć ośłodziła, która mi przykra będzie, abym w niej moje gorzkości umorzył. To trudne na onę godzinę. Teraz poczynajmy umierać, a odprawuemy się we zdrowiu.

In vita ejus
S. Hier.

Pragnąłbym na on czas Sakramentow y kąpienia, y tego ktoby mię posłał, y pamiętać mię wspierał. Czyńmy to teraz, ugeścizajmy do Sakramentow, pamiętajmy słowa Błazkie które mi się na onę godzinę posłać. Jako mówił sam do siebie y do duszy swej Hieronim s. 70. lat służyłś Chrystusowi, a śmierci się boisz? Pragnąłbym takich przyjaciół iakie go ten syn miał, aby za niego do Chrystusa biegali modlitwą swoją: gdy sam o sobie albo wiedzieć nie będę, albo modlić się nie będę mógł. Pragnąłbym Anioła

ktoby mię posłał, y bronił, y prowadził. Służ mu teraz, a na tę go sobie godzinę zamawiaj y iednay. U sądziego pragnąłbym prokuratora y przyjaciela ktoby mię bronił: Czyżże teraz sobie przyjaciele z jałmużny, aby cię do swoich przybytkow, Luc. 16. iako Pan mowi, przyięli.

Pomnoż Panie wiarę naszą w gorącość serca, y wzrost dobrych uczynkow: abyśmy tobie y kościołowi twemu bez nowych cudow wierzyli: a owoce wiary naszej dawali, a naywięcej cierpliwości, którą święci twoi dziedzictwo, któreś im zgotował, osiągnęli. Kłopoty gospodarstwa y domow naszych y dziełek, obrać nam Panie na naukę zbawienią, a dać dobrze wychować y rządzić, to coś poruczył opiece naszej y w duchu y w ciele. A niech poczną dziś umierać Panie Boże mój, pierwej grzechom y swej woli y namiętnościom moim: a potem y światu, którego bliżki następnie koniec, y czas bardo niepewny: aby mię ona godzina nie naszała, iako złodziey bez czekanía y czuności potrzebney. Który żyjesz y królujesz na wieki wiekow, Amen.

NA XXI. NIEDZIELE po Świątkach.

NA pytanie s. Piotra, uczynił Zbawiciel nasz tę przypowieść. Wiedział Piotr naukę własną tej szkoły Pana y Mistrza swego: iż miłować Pan y nieprzyjaciół, y odpuszczając im przewinienia rozkazał. Jedno niewiedział co z takim czynić, który nie raz ale y do siedmiokroć obraził y ukrzywdził. Y nauczył się dobry uczeń, iż razow zamierzając miłości ucznia Chrystusowego, y kreślu do cierpliwości y łaskawości, y odpustow narażać się nie godzi. Ale ile potrzebą, ilekroć zgrzeszy kto przeciw nam: tylekroć mu odpuścić, a nigdy pomsty z niego nie pragnąć, y nigdy miłości towarzyszykiey Chrześciańskiey nie targać. Dziwnie tę zgodę y iedność między nami ufundował Zbawiciel nasz. Y w tej przypowieści, y w wykładzie iey, wielką nas klątwą obowiązał: abyśmy się zgadzali, a grzechy towarzyszow naszych, aby nie targali zgody y miłości naszej, odpuszczali. Grzechow, prawi, waszych nie odpuści wam Ociec mój. Patrzącie iż wiele na tym utracicie. Czujcie się czymż rożne

Do zgody
nas P. JE.
ZUSŁ. i. i. i.
y zakł. i.

grzechy nasze, które mi Paná Bogá tworzę y dobrodzieiá swego gniewacie: od tych które mi bracia wasi was obrażają. Błogosławionyż to dom dzieci y czeladki Chrystusowej, w ktorej musi wilk mieszkac z owcą, a Lew z cielcem, y lampart z kozłem, iako Prorok mowi, y woł z niedźwiedziem: to jest, gniewliwy iako Lew, y okrutny iako niedźwiedź: musi się ukłonić, a iad y naturę złą naszą pomścić złożywszy: stać się owieczką cierpliwą, y zgadzać się u iedney misy y u stole iednego musli. Tak Prorok Chrześciańską miłość opisał: iż taka w nowym zakonie być miała, którą Chrystus tak pilnie szczepi, y pod taką wielką klątwą funduje. Spytajmy się w pierwszej części: dla czego się grzechy nasze długami zowią, y tak wielkimi? iż do sześciokroć sto tysięcy złotych przyrównane są: a iako ie wždy wypłacić możemy albo nie możemy. A potem w drugiej do wypłacenia prędkiego a pogodnego długow takich upominac się za pomocą Duchá świętego będziemy.

Isa. 11.

2.
Skoda
sta z
ch.
Deut:

Psal: 1.

PIER-

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Dla czego się grzechy nasze długami y tak wielkimi zowią, y iako się wypłacić mogą, a iesli się raz odpuszczone wracają.

Trojakie
długi z grze-
chu.

I.

Wzgarda
Boga w
grzechu.

1. Par: 28.

2. Reg: 12.

Ia: 11.

2.

Szkoda Bo-
ga z grze-
chu.
Deut: 26.

Psal: 103.

GDy człowiek w grzech śmiertelny upada, a P. Boga tworcę swego obraża; trojakie na się długi obala. Pierwsze z strony zelżywości y wzgardy którą Pánu Bogu swemu uczynił, lekce sobie poważając wielki majątek dośkoyności Boskiej jego: ná tak najwyższego Pána Bogá y tworcę swego rozkazanie nic niedbając: y za nic go sobie mając, iako iakiego wzgardzonego towarzysza y człowieka. O niezbożnym Achásie krolu Jodzkiem mowi pismo: *Poniżył lud Judzki Pán Bog dla Achásu krola: przeto iż wzgardził Pánem Bogiem, y gdy go karał; y przygodami rozmaitemi troskał; mowi iż czasu uciskow swoich; przyczynił wzgardy przeciw Pánu Bogu, y ofiary czynił bogom Dámáskusa.* A nie tak dziwno, iż się to o złym bárzo mowi: to dziwniey iż y Dawidowi tak świętemu gdy zcudzołożył; to Prorok ná oczy wymiata: *iz wzgardził Pánem Bogiem; y wzgardził rozkazaniem jego.* Gdyż Dawid nie tak ze złości iako Achás, ále z krewkości zgrzeszył: á jednak to mu przyczyna, iż grzechem onym zelżył Pána Bogá, y wzgardził dośkoynością Boską jego. Z czego każdy obaczyć może, iż grzechem śmiertelnym czyni się despekt cci Boskiej: y ztąd wielki dług urasta, iż nagrodzić y wrocic część Pánu Bogu winien iest, który mu ię odiał.

Drugie zaś długi rosta z strony szkody którą Pánu Bogu grzesznik czyni: Bo ludzkie wszystkie ná to Pan Bog stworzył, áby z nich miał służbę cci y chwały swojej: Iako Moyzesz mowi: áby mając lud sobie miły y wdzięczny, miał komu dobrze czynić: y ná nie żrzdfo dobroci y szczeroty swej wylewać: żeby się sam z tego, iako Psalm mowi, uweselił. Gdy tedy człowiek Pána Bogá odstępuię, á iako zły kmię y poddany od Pána swego przyrodzonego ucieka: szkodę mu ná służbie y ná chwale jego czyni: y drugie mu odraza od służby jego, y psule swoim złym przykładem: y podwyższa nieprzyjaciela jego czartá, do którego przystáie: y zafinucá Pána swego gárdząc wielkimi dobrodzieystwy jego, y zmiátuiąc z siebie powinne ku niemu posłuszeństwo. To iest wielka y nieoszacowána szkoda, z ktorej dług też wielki roście, áby tak grzeszący to wszystko Pánu Bogu nagrodził.

A iesli niechce y nie może wpada w

trzecie długi; to iest w sprawiedliwość Boską, y wieczne karanie y doczesne. Y Trzecie długi winien zostáie cierpieć potępienie piekielne ná wielki wiek, y tu ná świecie karania: wszelakie przekłétwo y nędze. To też frogi y nigdy niewypłacony dług, który się jednak sprawiedliwości Boskiej płacić musi: iako dekret Boski mowi: *Idźcie przekłéci w ogień wieczny. Nie wynidziecie z tej ciemnicy az wypłaciecie do najmnieyszej go pienigzká.* To iuz widzím iako grzechy nasze długami zowią. Obáczmy czemu się do tak wielkiej summy przyrównywały do dziesiáciu tysięcy kámieni złotá, to iest do summy pó sześćkroć sto tysięcy złotych, ábo do takiej ktorej przeliczyć nie może, y nie iest skudze do wypłacenia podobna.

Każdy grzech śmiertelny má dziesięć okoliczności, które są iako kámienie dziesięć: Dzieląc ówne ważne. Y ktorými się czyni grzech koliczności cieřski: Bo náprzód kto Pána Bogá obra- w każdym za, Bosstwo mu jego nieiako z strony swej grzechu: odeymuię, y czyni Bogá nie Bogiem. A I: to tak; iż tę część którą Bogu winien: Kto grzeszy, ná grzech; ábo ná rzecz do ktorej się Bogá czyni kłánia; kładzie: Iako Apostoł mowi: *obra- nie Bogiem. cá część nieskazitelnego Bogá ná rzecz ská- Róm: 1: żitelny; ná stworzenie.* Bo ie sobie więcej waży niżli Pána Bogá: y innego fałszywego bogá do którego przystáie, porzucając prawdziwego; obierac sobie śmie: To iest; rokosz, swywoła; pieniądze y czartá, który iest pánem nád grzesznemi y wynalezcą grzechu: Y przetoż grzech nieposłuszeństwa ku Bogu, Sámuel Prorok do bálwochwaltwa przyrównał: Bogá nie słucha á swywoła y pychy y czartá słucha: woląc go zá Bogá mieć; á onego prawdziwego zá Bogá nie mieć: To iest wielká y nieoszacowána krzywda y zelżywość Boska.

A ktemu kto upornie grzeszy, Bogá nieiako rani; y Syná Bożego znówu krzy- 2! żuię y zábija: Mowi u Máláchiasza P: *Rani Bogá nieiako, kto Bog: Iesli człowiek ranić y zbość Bogá go nie sł- może; iżeście wy mnie pokłoli.* Spytacie *cha- czymeśmy cię pokłoli? w dziesięcinách,* Malach: 3: *ktorych ná rozkazanie moje nie dáiecie.* Hebr: 6. Y Apostoł piše, iż grzeszący znówu drugi raz Chrystusa krzyżuię, y z niego się nátrząfaię.

W grzechu też iest taki przepych ku zelżywości Bożej; iako gdy by gárniec iá 3! iá swe Grzech prze- cini tworey

swemu.
1. Reg. 4.

iał swemu gárnarczowi. Jeśli człowiek zgrzeszy przeciw człowiekowi, mówi Heli, nie ták wielki grzech : Bo mu każdy brát. By był y krol swiatá wśyſkiego, tedy mu w naturze rowny. Ale kto przeciw tworcy swemu występuje, iáko się zań modlić? gdy ſkorupá y gliná czyni despekty temu który iá uczynił.

4.
Przeciw oycu.

Grzech naywiększy jest który jest przeciw Oycu, , co urodził y wychował. A kto wśafnieyszym Oycem naszym iedno Pan BOG ?

5.
Przeciw dobrodziejowi.

Ciężeie grzech dobrodziejstwa, gdy kto wiele dobrego y owszem wśyſtko od kogo máiąc, y od niego biorąc, targa się ná dobrodzieiá swego. Czego y bestye nie ráde czynią.

6.
Przeciw odkupicielowi co krew zań dał.

A zwłaszcza gdy się kto ná tego targa y zelzywość mu y szkody czyni, który go zdrowiem swoim dáował, á swoją śmiercią zań umierając, zdrowie mu kupił. O iáko ciężki grzech przeciw takiemu ?

7.
Przeciw małżonkowi.
2. Cor. 11.
Ephes. 5.

Jáko wielka jest miłość małżonká ku własney y dobrej małżonce: ták naycięższy gniew jest ná cudzołożnicę. Pan Bog Chryſtus náš za małżonká jest duszy nášzey : o iáko wielka złość wiary mu nie dotrzymać, á do innych się sprośnych cudzołożników, to jest grzechow udawać?

8.
Grzech przeciw temu co może bardzo skarać.

A ktemu mnieysza niebezpieczność jest, wystąpić przeciw temu który ábo nie pozna, ábo ukarać bárzo przestępstwa nie może. Lecz Pan Bog ták jest przed którym się skryć trudno, á który bárzo skarać może. Jáko jest wśzechmocny : ták też ná karanie wśzechmocna y bez końca reka jego: kto się iej nie boi, do iákiej złości w grzechu przychodzi?

9.
Przeciw temu co dobrze płaci.

A iż nikt lepiej płacić dobremu y wier-nemu nie może iáko P. Bog: nie życzyć sobie zapłaty u niego á grzechem iá trącić, wielki jest ciężar w grzechu. Ná koniec cierpliwości jego y przewłoki nie uważać, á od grzechu się nie powściągnąć:

10.
Przeciw cierpliwości Boskiej.

wielki jest y ciężki kámién grzeszącemu. Dziś cię mógł zabić za twoię złość y do piekła posłać: czeka rok, 10. 20. 30. á tyś co dzień gorzys y co dzień nowe posły y dobrodziejstwa y upominki posyła do ciebie Pan Bog, ábyś się upamiętał: á ty przedsię nim gárdziś. O do iákiej złości przychodzisz gárdząc takim skarbem, iáko

Rom. 2.

Apoſtoł mówi, *cierpliwości y przewłoki Boga twego*. Tec są dziesięć kámién, z których każdy ná tyśiąc się szácuie, z których to tákie wielkie długi rośną.

Jako się wypłacić z tych długów.
Z strony zel-

Ale jeżeli się wždy kiedy grzesznik wypłacić? Z swego skárbu y z siły y z u-boitwá nášzego, niepodobna rzecz ábyśmy się wypłacić mogli, y próżno o tym

myśleć. Bo iáka jest nierówność y dale-kość stanu y doſtoynoſci Boskiej, od po-dłości ludzkiej y od stanu jego: ták jest niepodobieństwo nagrody, z ſtrony zelzywoſci, która się naywyższemu tworcy, od nayniższego stworzenia jego stáá. Gdyby kmiéc ábo mášťtálerz krolá zelzył ábo ránił: á iáko mu to nágrodzić ma? By dziesięćkroć umárł, tedy nie ſtoi za to, chyba by tegoż był stanu co y krol, to jest krolewskiego. Ták Pánu Bogu nikt zelzywoſci jego Boskiej nie nágrodzi: chyba by był rowny jemu w Boſtwie, który by się mu ukorzył, y onę zelzywoſć którą uczynił, ná ſobie odnoſił. Ná to nam tedy dał Pan BOG Syná swego ſobie w Boſtwie rownego, który się za nas Oycu niebieſkiemu poniżył, y tę zelzywoſć, którą mu ludźie grzechámi ſwemi czynią, záplacił, w wcieleniu, w żywocie, w męce y śmierci ſwoiej za nas. Z tegoż skár-bu męki jego, ten dług grzesznicy wy-płacamy. O błogóſławiony Bog náš, kto-ry nam ták okup zgotował. Czerpáć, mówi Prorok, *z wśeſelem będziecie wody, zeźrzodeł odkupiciela nášego*. Czerpamy onę zelzywoſć, którą Syn Boży odniósł, y płáć-im iá, te wzgárdy które grzechámi náš-zemi Pánu Bogu czynim, która jest sprá-wiedliwa wedle miáry y liczby nágradá.

Tákże z ſtrony ſzkod, próżno o tym myśleć, ábyśmy ie ſámi z swego nágro-dzić mieli. Wrocić się do Pána Boga swego y z grzechu powſtać á ſwá ſiłą íáſki jego doſtáć, y jemu wdzięcznemi y u-milonemi być nie móżem. Do Syno-wskiej doſtoynoſci z záſług nášzych przyſć nam niepodobno: áby się nám to wroci-ło coſmy utráćili. Aby Pan Bog nam iáko ſynom dobrze czynił, y rádował się y chlubił z nas, iáko z dziedzictwá swego, y oſobliwych á wdzięcznych ſług ſwoich iáko pierwey: tego długu nigdy ſámi z swego nie wypłáćim. Lecz y ná to dány jest nam ſkarb íáſki Pána nášzego JEZUſá Chryſtuſá: iż dla niego y dla wyſługi je-go, dáie nam Pan Bog tákje uſpráwiedli-wienie, iż y wierzyć y powſtać z grzechu y íáſki Boskiej przez tego Syná jego do-ſtáć móżem. Y dáie się nám tá moc, áby-śmy mogli zoſtáwać ſynami Bożymi, kto-rzy wierzym w Imie jego, y dziedzicmi dobr wśyſtkich niebieſkich. W nim, prá-wi Apoſtoł, umilił nas ſobie, przezeń íáſkę y przyiáźń mamy u Boga. Y przezeń Bogu lud jego, y ſtworzenie jego, y kmi-ecie się jego wracáją, y ſłużą czci y chwa-le jego, y ſzkody mu się wśyſtkie nágra-dzáją.

A z ſtro-

Nie mó-
u nágrodzić
zelzywoſci
jedno rowny
rownemu.

Nagroda
Syná Boga
go za ná.

Íſai: 11.

D ſię: z
mienie ná

Z ſtrony
ſzkod jako ſię
wypłáćim.

Śmierć
Korotom
in iákie
odpúſzcza
Bog.

Deut.

Joan: 1.
Ephes: 1.

Czem
tego ſię
Pan

*Z strony ka-
rnia jako
się wypłaca-
my.*

A z strony trzecich długów karania
sprawiedliwego, prawda iż te płacić mo-
żem: ale wieczną nędzą naszą, z której
się nigdy nikt nie wypłaci. Możem gniew
Boży y sprawiedliwość płacić piekłem y
potępieniem: ale końcá nigdy nie ma. Bo
iż przeciw temu grzeszym który nie
ma końcá: karanie też zá to odnošim bez
końcá. Jednak nam wielką łaskę Pan Bog
czyni: iż przez tę wysługę Syná swego
odpuszcza nam karanie y potępienie wie-
czne: doczesne tylo mále zachowując,
dla sprawiedliwości swojej, ktorey mi-
nać nie może. Bo iáko miłosierdzie jego
wielkie nád námi się rozszerza: tak też
y sprawiedliwość jego zostáć się musí:
záprzéd się sam siebie, który sprawiedli-
wy jest, nie może.

2. Tim: 3.

Jest część iedną sprawiedliwości Bo-
skiej, którą sami płacić y wypłacić mo-
żem, będąc iuż w łasce Bożej, y mając
iuz przyiázn jego y synowskie práwo:
które nam P. Bog darmo dáie, y gdy ie
utráćim przez grzech, dla tegoż Syná
swego najmilšzego wraca ie nam. Coż to
tákiego? Do swego nieogárnionego mi-
łosierdzia około tych długów odpuszcze-
nia, przymieszá Pan Bog troche spráwie-
dliwości: káżąc nam to płacić co mo-
żem: iáko złym dłużnikiem, czyńkol-
wiek, iáko mowiá, y plewami. Ono ka-
ranie sprawiedliwości wieczne piekielne
które záługuiem, obraca nam Pan Bog
w mále y doczesne: chcąc ábyśmy cokol-
wiek z swego płócili. To się naprzód ná
doczesney y cielesney śmierci y nędzách
á kłopotách żywotá tego pokázuie. Śmier-
ci która z grzechu pierworodnego urośá,
žadną miarą Pan Bog odpuścić nam nie
chce, ale mowi: To sami płócicie. Tak-
że niemocy, bolow, frásunkow, niedostá-
tkow, ktoremi się żywót náš napełnił,
nikomu nie odpuszczá y najświętzemu y
najmilšzemu swoiemu.

*Smierć y
kłopotow ná
smierć nie
odpuszcza P.
Bog.*

Kto u Paná Boga był tak miły przy-
iáciel iáko Moyšesz: á przedsię wypro-
sić się z onego dšgu nie mógł: z skará-
nia zá grzech u opoki: áby mógł wniść
do zemie obiecáney. Y gdy pilnie o to
Paná Boga prosił, áby mu to dárował, á
tym go nie karał, á widzieć mógł tę zie-
mię: rzekł mu: *Już dálej o tym zemná
nie mow.* Nie uczynię, płáć mi sam ten
dług. Y tákich wiele jest przykładow w
pišmie á w ktorych P. Bog wypłácenie ná
ludzie kładzie.

*Czemu od
tego dšgu nie
Pan Bog nie*

Aczyby kto spytáć mógł: Czemu tu w
tey przypowieści po tym słudze Pan nie
wyciąga żadnego wypłácenia: ále mu

wyciąga.

zgoła wszystko odpuszcza, y doczesnego
żadnego karania náń nie kładzie? Ná to
się tak odpowíáda: iż drugdy może być
tak wielka skruchá u grzesznego, iż mu
Pan Bog y to doczesne karanie odpuszcza:
gdy się oná boleścią serca, y zálością kto-
ra jest w skrušonym y gorącym bázro mi-
łością páfájącym sercu, wypłaca. Táka
skruchá bylá á. Mágdáleny, ktorey wiel-
ka w pokucie ku P. Bogu mił śc y to ka-
ranie znioká. Acz się oná przedsię samá
karáá áž do śmierci. Lecz iż to rzecz
rzadka, pospolicie nie mamy tak wielkiy
zálości zá grzech, áni tak gorácy miłó-
ści, żeby ten dług znieść y wypłácić mo-
glá: á nam się karáć doczesnie potrebá
nie bylá. Jednak y temu tu dłużnikowi
dano obowíazek iáko dobre karanie docze-
sne: áby dšgi też bliźniemu swoiemu
odpuścił. Czego gdy nie uczynił, á mi-
łosierdzia nád towarzyszem nie pokazał:
wszystko utrácił.

Jeszcze kto rzecz może: Gdyż się meká
Páná Zbáwicielá nášzego wypłacamy z
onych więkšzych długow: iáko z tego do-
czesnego karania nášego wypłácić się z
tegoż skárbu záług jego nie możemy? Nie
możem. Nie przeto áby meki Pánškiey y
y wysług ná to nie stáło: Ale iż niechce
Pan Bog ábyśmy to z skárbu jego bráli:
co sami z łáski y pomocy jego wypłácić
też możemy. Czego my nie możemy y co
nam niepodobno to jest, ábyśmy sobie łá-
skę Bożą wrócili, y gniew jego oddálili, áby-
śmy piekielne y wieczne karanie odkupili:
ná to nam darmo y z miłosierdzia swego
pieniádze Syná swego podmiáta. Ale co
będąc w łasce jego synowskim právem
wypłácić sami możemy: to ná nas kładzie.
Iáko y ludzie miłosierdni nie odpuszczáją
tego dłużnikom, co dáć y záplácić mogą,
biorą cokolwiek od nędzniká: ále to cze-
go nie mogą ábo z wielá zgubá ich mó-
gá: w tym im czynią łáskę. A też táka
pokutá y dosyćczynienie w postách, w ja-
łmužnách, w modlitwách, wiel ie nam
pożytki przynoši, o czym indziej się dá-
ie náuka.

Co się wracania grzechow raz odpu-
szczonych dotyczy: krotka ná to z Dokto-
row świętych odpowiedź. Pan Bog co
raz odpuścił, to odpuścił. Bo nie iest od-
mienny iáko człowiek, raz spuszcza słowo
swoie ktore się nie wraca. Ale zá nie-
wdzięczność y niewypełnienie obowíazku
nád bliźnim, gdy mu nie odpuszczámy
tak iáko Pan BOG nam odpuszcza, taki
gniew Boży roście, y tak karze niewdzię-
czniká, iáko by mu pierwey nie odpuścił.

Záad wy

*Meká Pán-
škę czemu
doczesnego
karania nie
wypłacamy.*

*O wracaniu
szę grze
Pfal.
Num: 23.
Pfal.*

żywić.

*Nie może
nagrozić
zeliżności
jedno rowny
rownemu.*

*Nagroda
Syná Boga
go ná ná.*

Isai: 4.

*Dosyćczy-
nienie náše.*

*Z strony
škod jako się
wypłáć.*

*Joán: 4.
Ephes: 4.*

Bez czterech
rzeczy grze-
chow nie
wypłacić im.

Matth: ult.
Joan: 20.

Zkąd wynika pilna bärzo wiadomość y ná-
uká: iż bez tych czterech rzeczy, z me-
ki y skärbu Páná nášzego długow nášzych
nie wypłacić: bez wiary, bez pokuty, bez
Sákrámentow, y bez miłosierdzia ku
bliźniemu ábo dobrych uczynkow. Potrze-
bá wiary Kátolickiey, kto z wyflug Chry-
stusowych oczyścić się chce. Potrzebá
grzechow przestát á w cnoćie żyć, kto się

wykupić meką Pániską pragnie. Potrzebá
używać Sákrámentow, zwłaszcza spowie-
dzi świętey, kto z takich długow kwito-
wan być chce. O czym się ná innych
miejscách náuczyło. Teraz o rychłym
wypłaceniu tych długow y odpuszczaniu
winowaycom nášzym, y innych y do po-
prawy nášzey przestrogách, zá taz łáski
Boskiey pomocą przychodźmy.

W T O R A C Z Ę Ś C ,

O wypłaceniu długow, y odpuszczaniu winowaycom nášzym,
y innych z Ewangelij náukách.

Dwa pozwu
do czynienia
liczby.

DWÁ są czáły y iákoby dwa po-
zwy, ktoremi nas pozywa P.
Bog do czynienia liczby, gdy
wyciągac chce długi swoje u
nas. Pierwszy iest przez Proroki, káżdó-
dzieie, y kápłany: ktorzy nas upomináią
do upamiętania y pokuty przypomináiąc
nam grzechy y złości nášze, y frogi sąd
Boży, y czas dobry do wypłacenia. Kto-
rzy nas wzywáią do trybunálu łáski, iáko
mowi Apostoł: *abyśmy dosłapili miłosier-*
dzia, y náleżli łáskę poki czas do niey ma-
my. Ták woła Ozeasz: *Pan chce się są-*
dzić z obywatelmi ziemi: przeto iż nie
nájdzie prawdy y miłosierdzia, y znajomo-
ści Bożey ná ziemi: ludzie Boga nie znáją,
sprawni-dliwości y prawdy, y miłosierdzia
miedzy nimi nie ma, ztoraczeństwo y kłam-
stwo, y mężoboystwo, y krádziefstwo, y cu-
dzolstwo z brzegow wyláło. Y przypráwu-
iá nas do tego sądu y ofiaruiá, opowiadá-
iá nam ci woźni: iż z tego pozwu będzie
sąd łáskawy, ná którym przy boku sędzie-
go, zasiędzie miłosierdzie, iż się wyprosić
mogá, iż ubłágac Páná Boga mogá, byle
się dobrze ukorzyć, á to co kázá czynić nie
omieszkáli. Y náuczáią tych pozwanych,
iáko się Pánu ukorzyć máią.

Hebr. 4.
Osez 4.

Z pierwszego
pozwu łá-
skawy sąd.

Jáko się u-
korzyć Pa-
nu.

Naprzód áby ználi wielkość długow
swoich, á co to iest Páná takiego łáská
gárdzić y despekty mu czynić, y gniew
jego ná się pobudzić, y wojnę z nim zá-
czynác. Naywyższy Pan iest ná niebie y
ná ziemi, który nas z niszczegoż uczynił
y stworzył: iáka to śmiałość y złość, kto
tworcy swego nie uczci, gárniec y skoru-
pá swemu się gárnicarzowi sprzeciwi, sie-
kierá z kowálem, łáwká z stolárzem
walczy? A im się kto późniéy od grze-
chow wraca: tym więkzy sobie skərb
gniewu zbiera. Bo cierpliwość Boża kto-
ra go do upamiętania czeka, y onę prze-
włoczność obraża: y czyni krzywdę wsze-
chmocności Boskiey, ktorego się mocy y

gniewu nie boi. Czyni krzywdę lekár-
stwu y łáске ktorá mu Pan Bog do po-
wstania podáie, y ręká ktorá go wyrwac
chce z utonienia, gárdzi, y onę odmiata.
A kto wypowie liczbę tych tysięcy tysią-
ców długow y karania, ktore zá przestę-
pstwa przeciw takiemu, ták możnemu,
ták nás miłuiacemu, ták zdrowie zá nas
dáiacemu Pánu záługuiemy?

Przypráwuie my was tedy przy tym po-
zwie, ábyście się do tych długow ználi:
á onych wielkość uważywszy, przełększy
się sprawdliwości y gniewu Boskiego, co
narychley ie wypłacáli. Ná to wypłace-
nie bärzośmy leniwi, y z skärbu meki
Chrystusowej nie bierzemy, y z swego nie
nie dáiem, co możemy. Byśmy z meki
y z wyflugi odkupiciela nášzego wypłacić
chcieli: częstobysmy do Sákrámentow ko-
ścielnych ugeśczał. Bo w nich iest ten
skərb zamkniony. Nie idź często do spowie-
dzi, przynosząc skrucę prawá zá grze-
chy, á odnosząc kwit odpuszczenia uy-
rzyz iáko się wypłacił. Rzeknąc: zostá-
łem w wielkich długách, á czemuś nie
szedł po rozgrzeszenie do flugi mego, kto-
remu skərb y klucze do niego poruczył.
Pláče téraz wiecznym potępieniem. Cze-
káy roku do używania niepokalanych tá-
iemnic, á grzesz co dzień, á długow przy-
czyniaj: nie wiele wypłacisz ábo nic. Oby
to ludzie uważáli jákich w tych dwu Sákrá-
mentách dostáią odpustow, nie byliby ták
leniwi do brania. Nie byliby ták leniwi do
karania samych siebie y cwiczenia się w
modlitwách, w postách, w jáłmużnách y
dobrych uczynkách: ktoremi święci wiele
docześnych y czyścowych mąk wypłaciá.

Umieemy się prosić korzyć, upadły
Pánu do nog, nic o jego miłosierdziu
nie wątpiac, pomniác o zwykłej łáská-
wości jego, iż miłosierdzie jego końcá nie
ma. Umieemy prosić á przypomniác w
wielkiej wierze, zwłaszcza przy drogiey
y strážli-

Ugeśczenia
do Sákrá-
mentow.

Kwit á
grzechow.

Miłosier-
dzie użył á
nie rospá-
cząc.

Bbb

150

go obrażenie y krzywdę za swoją biorą. Przetoż gdy się jednością, obrażeni bez przyjaćci się nie jednością, y musi nie tylko obrażonego, ale y jego przyjaćci przepraszać.

*Spowiedź
nasza, Pann
Bogu y n. s. y.
ktim świę-
tym-*

Tubym rad widział owych co naszey spowiedzi przyganią, gdy mówim: Spowiadam się Panu Bogu, najszyfzemy Matce Bozey, s. Piotrowi, s. Pawłowi, wszystkim świętym: Co tu, prawi, święci czynić mają? iżalim ja przeciw nim zgrzeszył? y bário. Bo kto Pána ioh nie uczcił: im też krzywdę uczynił. Jąko y tu widziśz w tey Ewangelij, iż gdy ten sluga niewdzięczny Pána nie słuchał, a bliźniego swego ścisł: towarzysze się obrażają y zasmucają, y do Pána idą prosiąc aby karał. A my Bogą obrażając y święte przy nim jego zasmucając: onych też przepraszać nie mamy? Bośmy im byli do takiego smutku przyczyną. Y prosim ich aby Pána spólnego z nami ubłagali.

*Wtóry po-
zew przy
śmierci.*

Ten wtóry pozew przypada na godzi-
nę śmierci, gdy już nie kápani ani Proro-
cy pozywają: ale niemocy śmiertelne y
przygody do śmierci niezliczone, y samą
nagłą śmierć, która y dziś kádego potkac
może, pozew jest bário srogim. Ten
pozew drugim szátani przynoszą, o kto-
rych nie wątpię iż na nich prawo wygrá-
ją. Na to prawo zaraz stánać musisz, y
wielce się przełkniesz, a prokurátorow y
przyjaćci którzyby cię prowadzili y cie-
szyli, nie nadydziesz. Zwłaszcza gdyś nie
uczynił eo Pan na cię po onym odpuszcze-
niu długow twoich włożył. Jeśli mi-
siernych uczynkow mieć nie będziesz,
gdy ze krwią y łupieżty w ręku twoich
poydziesz: nie tylko cię nikt bronić y cie-
szyć nie będzie: ale wszyscy słudzy Boží
na cię powstą. Radby z sobą wziął pie-
niądze. Ale tam tá moneta nie płaci. In-
sze tam páństwo, te tu zostac muszą. Rad-
by miał z sobą pomocy inne: ale wszyscy
cię opuszczą, sam osierocoony poydziesz.

*Osirocenie
na sądzie
Bożym.*

Na tym prawie, przy boku Sądzi-
go już nie siedzi miłosierdzie, już na stronie
zostawa przy pierwszym trybunale, kto-
regos użyć nieumiał abos niechciał. Samá
szczera sprawiedliwość na nim zasiędzie.

Tám cię przywitają tym słowem: Zły
slugo toś á to czynił, jam tyle tobie fá-
ski y miłości pokazał, tylemci kroc prze-
puszczał, takim cię długo czekał y upo-
minal: ciężkość było mále miłosierdzie
dla mnie towarzyszewi twemu pokazać:
płacz tyle á tyle stokroć sto tysięcy. Nie
znalesz mię Pána miłosierznego y dobrego:
poznayże mię sprawiedliwego y srogiego.
Nie tylko Panem twoim ale y tworcą two-
im jestem, á tyś się woli moiey sprzeci-
wić śmiał? Jam dla ciebie, zecze Chry-
stus, krew przelał: á tyś dla mnie pie-
niędzy marnych żałował? Jąkoż mi się
sprawisz? Co za przyczyną dasz? Mil-
czysz, sumnienie cię twoie sądzi. Przetoż
puszczę na cię gniew moy, który cię iáko
słomę pálić będzie. Kátowie, kátowie
porwiecie go, wrzucicie do ciemnice, aż mi
wszystko wypłaci.

Ktoż się tobie Pánie wypłaci? áza to
máły dług? coż w ciemnicy nábyć może
ten mizerny człowiek? Był obyczaj u Po-
gánstwa, y prawo jest stáre Rzymskie: *Pogánstwu
prawa na
dłużniki.*
kto był o dług posádzony, á nie miał czym
płacić: co dzień go kátowie wywodzili,
y bili kiymi, y biczami. Y tak wypła-
cać musiał po kilku pieniądzy na one pla-
gi y rany licząc. Jąkoż większa u Pána
Bogą sprawiedliwość o tak wielkie długi?
Jąkoż się nie trudniey Pánu Bogu y cię-
zey wypłacać? O iáko straszliwy gniew
jego, á kto go znieśie, Prorok mówi, y *Malach.*
kto weyrzec w onę straszliwą twarz bę-
dzie mógł, z ktorey takie gromy y mie-
cze na grzeszne wychodzić będą.

O Pánie JEZU Chryście, day nam ten
rozum, abyśmy na pierwszy pozew ocho-
tnie stawali, y używając miłosierdzia
twego, uchodzili takiego karania poki
nas czas srogości y sprawiedliwości two-
iey nie zalkoczy. Obyśmy się umieli wy-
płacać z tak ciężkich długow naszych
z onego nieprzebranego skárbu, ktoryś
nam męką y śmiercią swoją zgotował,
ktory się naywięcey kluczem Sákrámen-
tow twoich otwarza. Day nam do
nich ugeschczac z wiara y serde-
czną pokutą,
Amen.

NA XXII.

Sekry różne
zgadzają się
na Chrystu-
sa.

Luc: 10.

Poganski
práva ná
dlužníci.

Chytróść ludzka na o-
Bukanie.

DWie różne między sobą sekcie, Pharyzayka y Herodyńska, zgodziły się na Pána JEZUSA, aby go w słowie ułowili: y ztym ábo ná sławie ábo ná zdrowiu uszkodzić mogli, tak ó. Łukasz dokłada. Pharuzowie zázwdy bronili swey wolności, mieniać iż nie winni dáwać Cefarzowi Rzymkiewmu poborów: gdyż wedle zakonu dosyć ciężaru mieli, dájąc dziesięćiny, y pierworočné y ofiary, y inne dochody kápłáńskie Pánu Bogu. Y dla tego p barce y mytniki one swego národ, mieli zá wielkie grzeszniki: iż Cefarzom okolo poborów flużyli, á ná wolność národu swego nálegáli. Z drugiey stróny Hetodyani o Cefarze Rzymkiewm zástáwiali się z krolém Herodem od Rzymian postánowionym: chcąc aby mu pobór wydawány był. A iednak bydąc tak sobie przeciwni: zgodzili się ná przesładowanie niewinnego [co też dziś sekty heretyckie ná Kátolíki czynią] z takimi

chytrościami y pochtelnym pyćnieniem. Jeśli rzecze, dąć pobor Rzymianom:rodnieś go do ludzi mieli, iż życzliwym iest Pogóństwu niżli wolności ludu swego. A jeśli rzecze, nie dąć: tedy go Herodyanom podać mieli, aby go karáli, iako burzliwego ná urząd Cesarzki. Jáko y przed Piłatem o tóż Pána przy śmierci potwarzáli, iż zázauie pobora dáwać Cesarzowi! Ale trudno oszukać tego który myśli ich widział. Niebieski Mistrz y naywyższą mądrość, chytrość ich obrocił w głupstwo: á zdradę ná swoje wybáwienie: á zláść ich ná dobrą náukę nászę: ab. śmy obadwa urzędy czcili y im posłuszni byli; y Świętemu, oddájąc mu pobory y inne powinności; y Boskiemu duch wnemu, oddájąc mu dzieściny, y inné Boskie kościelne práwa. Mowmy pierwey o urządzie świeckim w pierwszey części, á potym do duchownego przytápićm zá pomocą Bożą.

O urzędzie świeckim.

Heretycy
niektorzy
świeckie u-
rzędy ganią

Urzędy są z
prawa przy-
rodzonego.

Prov: il.

Niewiem ięśli wszyscy, ale są niektórzy między sektą Nowochrześcianką urzędami nieprzyjaciele, którzy mówią: iż Chrystus fałszywy, ma Króle, Książęta, urzędy y miecze: a prawdziwy tego w swoim kościele cierpieć nie może. Jakoby przeciw zakonowi Chrystusa prawego było, mieć urzędy, y karność, y sądy do sprawiedliwości, y wojny na obronę Rzeczyposp. To jest głupi bärzo y szkodliwy wielce bład ludzi, co nie tylo od wiary Chrystusowej, ale y od rozumu odchodzą. Bo rozum przyrodzony ukazuje, iż się ludzie do kupy zbierać, y w towarzystwie dla spólney pomocy męszkć muszą. A zgromądzenie ludzi bez rządu, y sprawiedliwości trwać żadną miarą nie może. Jako mówi pismo: *Gdzie sprawcę nie masz, lud upadnie.* Muszą sobie na zutrzymanie pokoju swego domowego, potronnego wodzą y páná obierać.

To prawo jest Boskie : bo ja sam Pan
BOG na świeciech ludzkich, napisał, sam
tak człowieka stworzył, aby potrzeb swo-
ich bez towarzysztwa odprawić nie mógł.
Sam ludziom to prawo dał, aby sobie u-

rzędy dla zadržymania pokoju swego stawi. A pismo s. wszędzie urzędy czci y Pismo święte czci urzędy. Psal: 52. nowania swego nad ludźmi pokazuie, y Isai: 44. swoiemu ie exekutormi y sługami miaduie. Ludowi też swemu onemu dawał Deut: 16. urzędniki, Moyzelsz, y inne sam w zakonie swym obierac y sadzić na czynienie sprawiedliwosci kazal. Y ustawił prawá na karność, y miecz na grzechy ludzkie. Y wojny im z pogranicznymi nieprzyjacioły wieść kazal, y sam ich nauczyl iako. się na onych wojnach sprawowac mieli. Y nie bylo im gorzezy, jedno gdy urzędnikow kiedy nie mieli. Gdy pisano: Człow onych nie bylo krola w Izraelu, ale czynil każdy co lepszego rozumial, to iest, czynil co chciał. Deut: 20. Judic: ult.

A o zakonie Chrześcijańskim, nowym
napiisał Izaiasz, iż Chrystusowi krolowie
służyc y kłaniać mu się mieli. A gdy
Pan JEZUS y niewiernym krolom odda-
wać powinność káže Poganikim onym Pá-
nom Rzymskim báfwochwalcom: y czeić
ie káže, y zna przed Pilátetem moc w nich
Bożą, że iá Pan Bog im dał: daleko wię-
cey dobre y wierne krole w kościele swo-
im, gdy

Pismo święte
też ci u-
rzędy.

Pfal: 52.
Isai: 44.
de Ciro.

Deut: 20.

Judic: ult.

Isa: 60.

Plal: 2.

Isa: 49

Chryseus y^c

Pogonja 20
march 1883

1924 11 16 1924

சுருதி

Prov : 8.
Rom : 13.
1. Tim : 2.
Apostoł obo-
wiguje su-
mnie do
posłuszeń-
stwa urzęd-
dom.

im, gdy ich czas przyszedł, że się jemu pokłonili, czcić, y im posłuszeństwo oddać rozkazał. Bo on dać krole. Przez mię, mowi Mądrość, krole krolują. Przetóż Apostoł s. na wielu mieyscie urzędy wielce wazyć, y pobory im dawać y posłusznymi być, y za nie Pána Boga prośić, y bąć się ich rozkazuie. Y miecz ich chwali na złe, aby karani byli y sumienie Chrześciāńskie na posłuszeństwo obowiguje w rzeczach świeckich y porządkach. Co ieśli Pogańskim czynić kaze, iako więcey wiernym y Chrześciāńskim urzędom, bez których z prawą przyrodzonego y potrzeb ludzkich, żadna Rzeczpospolita y Chrześciāńska stać nie może.

Ale opuściwszy te chore naruszone głowy, o powinności urzędów świeckich Chrześciāńskich bierzmy naukę, abyśmy im też y my naszą powinność oddawali, wedle tej nauki Pāńskiey. Wszyscy urzędnicy służy sę ludzcy, na to wzięci y wysadzeni, aby nie sobie y swym pożytkom : ale pospolitym służyli, a dobre ludzkie opatrowali. Przetoż ie Apostoł zowie sługami do dobrego.

Troiakie dobrą powinni poddanyim swoim obmyślać : Pożyteczne, uczciwe, y wieczne. To iest, aby naprzod poddani mieli pokoy y sprawiedliwość, a każdy swego bezpiecznie używał, a ciężkości y szkody od sąsiadā domowego y nieprzyiaciela pogrāicznego nie cierpiał. Jāko mogą stārāć się o to winni, aby ludzie żywność y wszelakie do wychowania potrzeby mieli, a nędze nie cierpieli. Bo tym iest różne pānowanie tyrānā od pobożnego Krolā, iż tyrān wstykę moc swoię y poddanych dobrā, na swoy pożytek y pompe, y rokoszy, a swawolā, y ubogācenie sāmego siebie obraca : a pobożny Pān, wstykiego nā dobre poddanych swoich, nie nā swoie używa. Bo urzędnik nie iest postawion prawem przyrodzonym y Boskim dla siebie, aby jemu było dobrze : ale aby ludziom jemu od Boga poruczonym było dobrze. Przeto y zdrowie dla poddanych dobrego y spokojnego dāć iest winien. Do ktorey powinności y Pogańscy się dobrzy urzędnicy znali, y rādzi zā ludzie swoje drudzy umierali.

2.

Aby ludzie
cnotliwi by-
li urzād sę
stārāć ma.

Winien też urzędnik poddanym obmyślać dobrā uczciwości, ktore własne sę ludziom. Bo te pierwsze, to iest pokoy y dobre mienie świeckie, y bestye mają. To iest, winien do tego wstykā sifā pomagāć : aby cnotā w ludziach kwitnęła, a grzechy y złości nie pānowāły : aby

ludzie iako może czynił dobre, aby byli boni cives. Nā czym wstykā trwałość y rozkwitnienie Rzeczpospoli : nāleży. Bo gdzie ludzie dobrzy a cnotę miłuią : tām sprawiedliwość, tām powściągliwość, pokoy, zgodā, miłość ku Rzeczpospoli : tām męstwo żołnierskie rozrāstāć się musi. Jāko zāś gdzie sę ludzie zli, swywolni, fākomi : tām rosterki, y rokoszy, y sedycye, y zgubā wstykiego pospolitego dobrego nāstępie. Do tego pomagāia dobre prawā, karność, exekucya, dobre przykłādy sāmego Pānā, dobrzy niżsi urzędnicy ktoremi poddāne opatruia : aby ich zlemi Stārōstāmi nie gubili y nie zārāzali nā māiętności y cnotie.

Trzecie też dobrā wieczne a niebieskie, powinni przełożeni pānowie y krolowie świeccy poddanym swoim iednāć, y do nich ie iako mogą prowadzić. Nie iżby ie oni podawāć poddanym mieli : bo inny iest nā to urzād duchowny : ale żeby ie iednali, y do takich dobr poddanym pomagali. Już nie iako krolowie y pānowie swiātā tego : ale iako Chrześciāńscy wodzowie ludu Bożego. Bo nā te dobrā takie stworzony iest człowiek, y winien się o nich pytać, y ci co ludzie sprawuiā winni ie poddanym ukāzowāć. Pierwsze dobrā cielesne spolne sę y z bestyām. Drugie pocziwe około cnot przyrodzonych, spolne sę z Philosophāmi y z innemi ktory sę rozumem sprawuiā. Ale te trzecie własne sę Chrześciānom Kātolikom, ktory Boga prawego znāiā, y drogę do niego y dobr onych wiecznych wiedzā.

A iż Pān Bog dawał do tej korony Polskiej od sześci set lat Kātolickie krole : Zyczyli zāwzdy tego poddanym swoim, aby do zbāwiennych dobr wstykie pomocy mieli. A wiedząc iż nie ich iest urzād dusze ćwiczyć, a inszy do tego Pān Bog kāpłāński urzād wysādził : stārāli się o to, aby poddani kāpłany y mistrze zbāwienia swego mieli. Y przyzwāli od stolice Pātrā s. pośāncow Bozych Prorokow y kāpłanow Chrystufowych. Y fundowāli takie dzieięciny y dochody duchowne, miłuiąc zbāwienie poddanych swoich. Y wstykie przywiedli do Chrystufā : y to ich iako Chrześciāńskich pānow nāypierwsze stārānie było.

Od ktorego też krolestwo swoie zāczāł on wielki Krol Dawid, y Seym pierwszy nā to uczynił : aby przy onym przybytku Bożym, wstyk sę z nim poddani P. Bogu poddāli, y drog a praw jego przestrzegali. Co y Sāłomon uczynił, kościol

Pānu

3.
Dobrá wie-
czne.

Chrześciā-
ński urzād
świecki ni-
nien do ob-
nienia lu-
dziom po-
magāć.

Polskiey k-
lowie iako
poddane
duchowny-
mi opatro-
wali

Pierwszy
Seym Da-
widow o-
caci Bożey.
1. Reg : 6.
2. Par : 19.
3. Par : 30.

j. Par.

Bojāz-
y nabo-
stwo cz-
bonos-
vas.

Pierwszy
winnoś-
krolow
ry kāt-
kiej po-
nym do-
wac
Przyję-
krolow
nā koro-
tycy

Krolow
moc nā
nē kości-
Epist.

Krolow
wiktor
sę kości-
nych p-

Cap:
summa
nit : L.
mo.

Jeden
nec ob-

Par: 34. Pánu Bogu budując, y Jozáphat, y Ezechiasz, y Jozyasz, ktorzy iáko iácy Biskupi, o zbawienie się swoich poddanych stárali: przyzywając im kápłanów y Lewitów, y upominając duchowne; y z nimi urzędniki swoje, y moc świecką posyłając, áby ludzie boiázni Boskiej uczyli. Co dáleko lepiej y goręcej krolowie Chrześciánscy po wśytkim świecie; a zwłaszcza tu w Polszcze uczynili; gdy się Chrystusowi poddali; y tak dobrze y mocno ná duchowieństwo y kápłanách pánowanie swoje ufundowali. Bo wiedzieli to iż im lepiej ludzie swoje do boiázni Bożej przez kápłany dobre przyprowadzili: tym więcej; nie tylo im wiecznych dobr życzyli, ále też z nich *bonos ciues*, y ludzie cnotliwe y spokojne y sobie wierne mieć mogli: á iż służbą Boską ich krolestwá szerzyć się y umacniać, y wśytkim szczęściem opływać miały. Jáko się ná tym nie omylili.

Boiázni Bożej y nabożeństwo czyni. bonos ciues.

3. Dobrá wiecane.

Chrześciánski urząd świeckich wójtów do zbawienia ludzkości pomagac.

Pierwsza powinność krolowi wiary katolickiej poddanym dochować. Przyjęcie krolewskie ná koronacy.

Krolewska moc ná obronę kościelną. Epist: 73.

Krolowie eukustormi są kościelnym prawom.

Cap. de summa Trinit: L. Nemio.

Jeden koniec obu u-

niec mają, y są iáko dusza z ciałem złączone, do iednego się ściągac: áby Pan Bog był uczczon, y s. zakon jego chowany był, ná ludzkie zbawienie. Uchoway *Dopuszczac* Boże, pozwalac ná to krolom y pánom, *sekt nie ma* áby każdy wierzył iáko chce; áby każdy *je krolowie* zdey sekcie wolno było ślac błędy iákie chce, á ludzie zarázac. Wielkaby to nieprzyjaźń y niemilość ku poddanym, y ku tym co błędzą, y ku tym co zarázeni być mogą. Nie godzi się dopuszczac, áby kto sam siebie zabił; áby mu wolno było zginac kiedy chce: Dyabelska to wolność. *Beza.* mowi ieden minister heretycki, y prawa takiego wśytek świat nigdy nie miał; tak głupiego, tak niesprawiedliwego, tak niepobożnego, które się y staremu koronemu práwu Polskiemu, y wśytkim co ich ná świecie Boskim y ludzkim sprzeciwia: Nie mają dbac ná Polityki; ktorzy Pogánską y gorzej chcą mieć Rzeczpospolitą, áby krol o nabożeństwo y służbę Bożey, y obronę wiary nie wiedział; á pokoiu tylo świeckiego poddanych pilnował: o sekty niedbając iákiekolwiek są, byle pokoiu pospolitego nie wzruszaly. *Politycka sekta zła.* Co zá pokoy gdzie dusze zabijają? Co zá pokoy gdzie iády y trucizny ná stoł dają? Co zá pokoy gdzie P. Boga bluźnią; á nikt o jego krzywdę mowić nie ma? Co zá pokoy gdzie kościoły woiują; kápłany wyganiają; práwa ich gwałcą? Co zá pokoy gdzie mącica wśytkiego niepokoiu, niezgodą y odszczepieństwo się funduje? Sekty się same między sobą gryzą; serca się ludzkie ná się o wiare waśnią; á mowim; iest pokoy. Długoli tego pokoiu dodzierzają heretycy: poki siły nie mają. Doznána rzecz, gdzie pánowie y zwierzchność iest heretycka; iż y domku iednego ná nabożeństwo y krzyż nosić Kátolikom nie dopuszczają; y wśytką siłą zabraniają; áby y iednego między niemi Kátolika nie było.

Niepokoy wielki z sekciami.

A k temu iáko Pan Bog o krzywdy y przygody krolestwá tego czynić ma; kto- *Krolestwá giną, gdy P. Bog w nich nie uczczon.* te bluźnierstwá ná wielki iego majestat dopuszczają? Izali zá gniewem Bożym zostac się co całego może? iákiego się szczęścia w krolowaniu spodziewac mają; gdy Pan Bog nie łaskaw? Y Poganie ten rozum mieli; o wojny; o powietrzu; y głody; y inne Rzeczyposp: niebezpieczności, bogow się radzili, y one łaskawe mieć chcieli: wiedząc iż w ręku Bożych wśytko iest Rzeczyposp: szczęście. Przetoż przypłacają więc Pánowie takiego z poddanymi pokoiu; bo prędko z poddanych mają Pány. Oni im bluźnic Bogá dopis.

Bbbz.

dopuszcili: a Pan Bog krola im bluźnić dopuści: y z poddanych Pány mieć będą, a rebellią, skoro wzmożę, uczynią. Co się tak dzieje y dzieło. Kto tego na nie niewie: namniey ich nie zna. Gdy tedy przełożeni naši panowie y krowie Chrześcijańscy tak nam służą y dobrą naszą obmyślają: iako im y my służyć y powinności wszystkich oddawać nie mamy? a zwłaszcza takie rozkazanie Pánkie mając.

Modlitwy
za urzędy.
1. Tim: 2.

Baruch 1.

Naprzód oddawamy im modlitwy nasze Panu Bogu za nie, iako nam rozkazuje Apostoł, abyśmy pod ich sprawą spokojne życie mieli we wszelakiej pobożności y czystości. Dając znać iż z nich pokoy nasz y dobre życie na ziemi pochodzi. U Baruchá oni wypędzeni z oycyzny y poimáncy, za kroie u których, w niewoli byli, na ofiary pieniądze do Jeruzalem składają y poświęcają: Proście, prawi, za zdrowie Nabuchodonozora krola Babilońskiego, y za zdrowie syna jego Báltazará: aby dni ich na ziemi były, jako dni na niebie: abyśmy żyli pod cieniem ich, a służyli

im na dlugi czas, a łaskę u nich naleśeśmy mogli. Gdy pánom naszym dobrze, nam wszystkim dobrze. Godni modlitwy naszej, bo się starają o dobre nasze. Pomocy im Boskiey nárządzenie tak wiele ludzi dziwnych potrzebą. Wiele w swym stanie uciepieć też muszą. A gdy oni mądrzy y przykádni: wszyscy podáni patrząc na nie takimi się iako y oni stają: iako Mędrzec mowi: Jákóz za nie Páná Bogá nie prośić, aby wszystkim poddanym do pobożności y cnot potęgę dawali?

Kto niewie co na tym należy dobre mieć przełożone, niech się z głowy swojej nauczy: która gdy zdrowa, ciało wszystko iacno się naprawi. Niech patrzą na drzewo, które ma dobry głęboki korzeń. Jeden zły Jeroboám wszystkie poddane poczynił bałwochwalce, iako y Achás y Manáffes y Acháb. Jeden dobry Ezechiasz naprawił wszystkie y do dobrego przywiódł. Oddamy im wielką a serdeczną uczciwość, posłuszeństwo y podatki, które imiby y itan swoy wiedli, y nas bronili.

WTORA CZĘŚĆ,

O duchownym Boskim urzędzie.

JEst drugi urząd Boski, do którego Pan BOG sprawy poruczył, rzeczy duchowne y wieczne, tak iako świeckie przełożonym świeckim podał o którym tu Pan JEZUS mowi: Co Bogu to Bogu. Osobno położył Cesarzá y urząd iego: a osobno Paná Bogá y urząd iego. Pan Bog urzędniki swoje ma, przez które swoje dary y zbawienne ludziom potrzeby rozdaie, y zowie ie sługami nad czeladką y szafarzmi swemi. Jako y Apostoł świadczy, iżżeśmy są szafarze tajemnic Bożych. którzy to urząd iest w Biskupách y pasterzách ludu Bożego. Przy tym urzędzie zostawił Pan Bog naukę y prawdę do zbawienia potrzebną: aby byli ci na którychby się nikt mylić nie mógł. Ktorzyby [iako tu acz złym fercem mówią] drogi Bożey w prawdzie nauczali. U którychby się każdy dopytać mógł o drodze do swego zbawienia. U nich iest nauka o zakonie Bożym, y na ich pierśiach, lepiej niżli w starego zakonu Biskupách, zamieszkuje Pan Bog naukę y prawdę. aby każdy nieumieiętny wiedział gdzie się ma o prawdzie zbawiennej dopytać: aby się nie ośukał na innych omylnych doktorách, sługách szatańskich.

1. Luc: 12.

1. Cor: 4.

2. Cor: 5.

Urząd ofo-

bny na to od

Bogá aby się

każdy o pra-

wdzie do

zbawienia

pytać mógł.

Levit: 8.

Ná to musiał być osobny y znaczny urząd. Bo gdyby nie był: wiatrem y złością nauki, iako Apostoł mowi, każdyby się chwiał, y pobłądziłby, y niewiedział ktoreyby się nauki trzymać. Dał prawi, w kościele swoim P. Bog Apostoły, Doktory, pasterze. A ná co? abyśmy, prawi, niebyli dżęciami chwiejącemi się, a nie biegali za każdym wiatrem nauki złości ludzkiej, y zdrady, na ośukaniu do błędów.

Temu urzędowi dana iest moc na rozsądek fałszywey nauki, którą zdradliwi prorocy przynoszą. Jako u Moyzezá napisano: Kto ma co trudnego y wątpliwego, około rzeczy sumnieniu należących y duchownych: bo ná świeckie, iest inny urząd y sędzia, o którym tamże mowi, pojdźcieś do kápłana rodu Leuitów, y do sędziego który ná on czas będzie: y ci ukazać prawdżiny rozsądek, y nauczą cię wedle zakonu Bożego, y słuchać zdania ich będzieś. A ktoby tak był hardym, y niechciał posłusznym być rozkazania kápłáńskiegó, który ná ten czas służy Panu Bogu twemu: z dekretu sędziego on człowiek umrzeć ma. Y w nowym zakonie Apostoły swoich namiestniki Biskupy y kápłány, takimi sędziami y iestczce z większą mocą duchowną uczynił: gdy im nauczać nasyłacie ná-

Wiele na
dobrych u-
rządnikach
należy.

Ephes: 4

Urząd du-
chowny sę-
dzi o nácie.
Deut: 17.

Apostol y
ich potom-
ki Chrystus
uczynił sę-
dżami o

naw
Mar:
Matth
Matth
Luc:
Luc:
Matth

Świeckie
rząd m
ma do
chowny
sędow.
i. Par:

IIa:

Krolon
koiot
owce pr
iżi m
pasterz

Athar
Epit

náste.
Mar: 16.
Matth: 18.
Matth: 5.
Luc: 12.
Luc: 10.
Matth: 18.

tkie narody kázat: gdy im dał moc y klucze do związania y rozwiązania. Gdy im polecił ciemności wszystkich ludzi, aby je oświecał, mowiąc: Wy jesteście światłość świata. Gdy je uczynił starszemi nad czeladką swoją: Gdy im rzekł: Kto was słucha, mnie słucha. Gdy im rzekł: Kto nieposłusny jest kościołowi, to jest urzędowi kościelnemu: niech będzie jako publikan y pogánin, ná stawie skarany, y od stáda trzody Bożey wyrzucony.

Y nie byłoby ná świecie większego nierządu y sprośnieszey Rzeczypospolitey, y głupszego zakonodawce, y gospodarzá: iáko taki któryby w swym krolestwie y Rzeczypospolitey y w domu swym wszystkich swarow y niezgod dopuścił, á lekárstwá ná ich uspokojenie y osádenie nie zostáwił. Táké heretycy májá krolestwo, taki dom w którym się wszyscy swárá, á żadnego sędziego któryby je rozsádził y uspokoił nie májá, áni mieć chcą, áni mieć mogą. Bo ich tym Pan Bog kárze. A iesli májá, tedy májá tyránna, który pánuie sumnieniu ich, ábo niewiáste iáko w Anglii, ktorey wszystkie rozsádek okóło wiáry y rzeczy kościelnych dájá. O rozumie nierozumny do czegoś przyszedł.

Nie może tey mocy okóło rozsádku y spráwowania rzeczy duchownych, żaden urząd świecki sobie przypisáć: ále przy swym zostájąc, co Bożego jest to Bogu zostániáć má. Jáko osárowáć y krol w kościele nie mógł, y gdy chciał pokarany iest: ták y w náukę w száfowanie prawdy, ktora káplanom sámym zlecona iest, y w inne kościelne rzeczy, wdáć się bez grzechu y uporu wielkiego y błędu nie może. Przez trzy sta lat kościół krolow świeckich nie miał, sami Biskupi wszystko spráwowáli. A gdy Pan BOG krole do kościoła swego wprowadził: á one lwy z owcami, y lámpárty z cieléty, y niedźwiedzie z kozłety, ná jedney paszy u iednego stołu posádził: tedy ie pod náukę y urząd duchowny iáko syny, iáko owce poddał. Nie izby w kościele rządžili: ále żeby słucháli. Y mowi Prorok: Dziecie się máte pogániáć ich będzie. To iest, u bodzy oni duchowni kościelni ktorzy ie do wiáry náwrocili, rządžić jemi będą. Bo ie nie do rzádu przyięli: ále do posłuszeństwa. Y ták Sylwester Konstánty ná przyiá, y ták go náuczył, iż sám się ná Concilium Nicénskim ták záchował.

Jáko y Ozyus Kordubénski do Cefárzá Konstáncyusá Aryániná mowił, ták iáko słowá jego s. Athánázus w písaniu swym kładzie, te Páńskie słowá z dzisiey-

szey Ewángelij nátráciáć: Nie wdáć się Cefárzu w rzeczy kościelne, y w tey mierze nam nie rozkázuy: ále ráczey się od nás náuczay. Tobie Bog páństwo zlecił: á nam kościelnych rzeczy powierzył. Jáko ten ktorý twojemu páństwu złým okiem swoim przýgánia: postánowieniu się Bożemu sprzeciwia: ták y ty gdy rzeczy kościelne do siebie ciągnáć chceš: strzeż się abyś w wielki grzech nie wpadł. Dáćcie, nápisano, co Cefárzowi, Cefárzowi, á co Bogu, to Bogu. Toż s. Ambroży mowi do Wálentynianá młodszege Cefárzá. Y s. Athánázus dla tego Cefárzá Aryáńskiego Antychrystem zowie: iż się w kościelne rzeczy wdáwał, y sádzić Biskupy chciał.

Temuż urzędowi Bożemu iáko sámemu Pánu Bogu oddáwáć się májá dochody, ná cześć Pánu Bogu y ná żywność slug jego nádáne, y jemu osárowáne: ábo ktore sobie sám Pan Bog zostáwił y wyiáł. Y to, iáko się ná początku rzekło, w tych też słowech P. JEZUS rozumiał gdy mowił: Oddáćcie co Bogu, to Bogu; co Cefárzowi, Cefárzowi. Cefárzowi pobory, á Pánu Bogu dziesięćiny, y inne dochody kościelne. Ktore ci Pháryzeuszowie gdy Pánu Bogu dáwali, ciężko się im zdáło, aby y pobory świeckim pánom dáwáć mieli.

W stárym zakonie, gdy ludziom onym swoim zemię obiecáną Pan Bog podáć miał: zostáwił sobie pewná część y dochody, ktoremi Lewity slugi swoje kościelne opátrzył. Naprzód zostáwił sobie Pan Bog dziesięćiny, po polách, oborách, winnicách, ogrodách y sadách, y rzekł: że to moje. Potym zostáwił sobie pierworodne wszystkie u bydłá y u ludzi, y rzekł też: to moje, to mi oddáwáć będziecie. Jeszcze sobie ofiáry kázá dáwáć, á zwlászczá one zá grzechy, ktore się nie wszystkie páliły: ále káplanom po większey części zostáwały. Jeszcze sobie zostáwił to, co kto dobrowolnie jemu dáł, dom, rolá, ábo máiętność, ábo co takiego. To wszystko Pan Bog Lewitom oddá, y ná to im swoje práwo dáł. Ná koniec dáć im miast wielkich 48. rozkázá, y przedmieścia dla bydłá y folwárkow po dwu tysiącu lokci ná cztery strony. Pátrzáyże iáko był Pan Bog káplány swoje opátrzył: ták iż ktoby pilnie obliczáł, káždy káplán mieć mógł dáleko więcej niżli ktory inny świecki. A naywyższego Káplána opátrzył dziesięćiną z dziesięćin, co to ná wielká sumnę wychodziło.

A w nowym zakonie, iżáli Pan BOG skápszy iest ná slugi swoje? Iżáli Chry-

Solit: vi-
tam agem.

Ambr: E-
pist: 33. ad
fororem.

Docho-
dy du-
chownych.

Jákie docho-
dy kápláni
w stárym
zakonie
mieli.
Dziesięćiny.
Num. 18.
Pierworo-
dne.
Exod: 13.
Ofiáry.
Levit.

Rola y domy
poślubne.
Levit: 27.

Jos: 21.

Naywyższy
káplán w se-
bie miał do-
cho-
dy.
Luc: 18.
Nony

Bus swe-

Wiele na
dobrych u-
rządnikach
należy.

Świecki u-
rząd nie nie-
ma do du-
chownych
sádom.
i. Par: 26.

Ist: 11.

Ephes: 4

Krolowie do
kościółá za-
owce przy-
jęli nie za-
póstrze.

Urząd du-
chowny se-
dzi o náucze.
Deut: 17.

Apostol y
ich potome-
kó Chrystus
uczynił se-
dziámi o

Athán: in
Epist: ad

kon lepiey
ma opatro-
wać flugi ko-
ścielne niżli
flary.

stus swego lepszego y doskonałszego ká-
płóstwa nie lepiey opátrzył? Izáli nie
wiecey dał Chrześcianom niżli onym Zy-
dom? Wianniby Chrześcianie po wszy-
tkim świecie ze wszystkiego Chrystusowi
dzieściny nie tylo z polá, ále z obory,
z ogrodow, y wszystkich rodzajow. Jáko
tych dzieściny trochá tylo z polá, y nie
wszędzie, y barzo nie cále oddáją. Tu
w Polfcze ráchuiąc, y stokratney częsci
z pol sámych nie dáją. Mogliby pierw-
rodne oddáwać, y ofiary częste do ołta-
rza, ná żywność kápłanow y flug kościel-
nych, y ubogich, y szpitalow, y szkół,
y innych niedostátecznych porátowanie.

Imioná ko-
ścielne z kąd
wrosły.

Rzeczé kto: ále imioná máją nási księza,
z kąd ná ktorychby mieli prześcáć. Pytay iedno
z kąd ná imioná wrosły.

Męczenni-
kow dziedzi-
stwa-

Naprzód wielka ich część po wszystkim
świecie, gdzie Rzymkie páństwo zá-
szło, zá Cefarzá Konstántyná pierwszego
Chrześcianiná, z dziedziśtw męczennikow
świętych dostała się. Bo takie był prá-
wo wydał Konstántyn ná wszystkie świat:

Eusebius
Caesarien.

aby się imioná Chrześcianom pobráne,
iáko pámięć ludzka y písmá záchodzić
mogły, potomkom ich wracáły. A gdzie-
by się potomek nie nálaź, aby ná ko-
ścioły dáne były, kápłanom y Bisku-
pom Chrześcianákim. Co rozumiesz iá-
ko tego wiele byfo? gdyż po iednym

In vita Fe-
licis Nola-
ni.

Tyburcyusie synu Chromacyusowym,
ktorego o wiárę zabito, iedno wielkie
krolestwo dostać się mogło. Bo tak wie-
le imion miał, iż wszystkie z Rzymu

In vita S.
Sebastiani
& Gaij Pa-
pe.

Chrześciany do swoich miast zá czásu
Dyoklecyaná, wziąć ná swoje opátrenie
chciał. A iuz ich było barzo wiele. Dru-
gie imioná ludzie bez płodu sámí odda-
wali Pánu Bogu. Drugich sámí duchow-
ni dostávali y kupowali. Komuż tu
krzywdá? cóż tu cudzego księza trzy-
máją.

Rzeczposp-
olita nie ma
do kościel-
nych imion.
Nie są do-
brá Rzeczy-
pospolitey
ále Boże.

A mówić oney płonney rzeczy nie po-
trebá, żeby to były Rzeczpospolitey
dobrá, ktore duchowni máją. Nigdy.
Zadnego práwa do nich nie ma áni krol,
áni pan, áni żadna Rzeczpospolita. Co Bo-
gu to Bogu: Bogu to oddano, Boże to.
Co krolowi to krolowi: Krol ma dobrá
Rzeczpospolitey: A kápłani máją dobrá
Boże: Bogu sámemu oddáne, o ktorých
rzekł Pan Bog: *Moje to, to jest tych co u
mego ołtarzá służą.* Izáli Rzeczpospolita
u ołtarzá służą? ktore práwo ná to
świety pokázac mogą? Nábuchodonozor
pogánki Monárchá złotá y srebrá kto-
re z kościoła Sálomonowego pobráł wo-
iennym práwem, przywłaszczyc go sobie

nie śmiał: ále ie do kościoła swoich bo-
gow pochować kazał. Y inni po nim kro-
lowie aż do Cyrusa, dotknąc się go nie
śmieli, wiedząc że to Boże, á práwa do
niego nie máją. A Cyrus wrocić wszystko
Bogu, y do Jeruzálem záwieść rozkazał. I. Bar. 5.
Y bédziemże inniey rozumu y bojáźni Bo-
żey mieli, niżli ci poganie? Jáko Rzecz-
pospolita ná kápłany, ná kościoły, ná ná-
ukę y zakon práwa żadnego nie ma: tak
też y ná dobrá kościelne y Bogu oddáne
nie ma. Sámí Biskupi z naywyższym Ká-
płánem to práwo máją. Oni tym co od-
dano Pánu Bogu sáfáują, nie ná pówanie
ále ná budowanie.

Oddaymy tedy co Pánu Bogu to Panu
Bogu do ręká kápłanow y flug jego.
Znaymy w nich moć Bożą ná náukę, iż
nas záwieść nigdy nie mogą, áni omylić
około drog Bożych y drog zbáwienia ná-
szego. Y oddaymy im posłuszeństwo du-
chowne, ábysmy ich náuce wierzyli. A
nie daymy tego czynszu heretykom, bo
nas zgubią y záwiodą.

Oddaymy im posłuszeństwo gdy nas
upomináją, ábysmy ich nie zasmucáli.
Jáki oni máją fráfunek gdy widzą, że się
nie boim Páná Bogá, á ich oycowski-
go upominánia zaniechujemy? y przeto
Apostoł mowi: *Posłusni bądźcie przełożo-
nym waszym, y poddajcie się im. Bo oni
czują jákoby liczbę dali zá dusze wasze, aby
to z weselem czynili nie stękając.* Jákoby
rzekł: tak się o wásze zbáwienie fráfują,
iż się boją aby dla was swego nie utráćili,
gdyby wásze niedbale sprawowali. Co
im z ciężkością przychodzi. Cieżcież ie
powolnością wászą, aby to co dla was
podeymują, ochotnie czynili, nie stękając.
Bo gdy wy popráwiać się niechcecie: oni
przed się robić muszą około was. Bo im
kazano. Jáko komu rozkazá suche drze-
wo polewac, á ono się nie ożywia: po-
lewac ie flugá musi, ále z ciężkością: bo
poćiechy nie widzi. Ale gdy pięknie co
dzień roście: to z weselem około niego
robi. Apostoł Páwel ś. zegnając się z E-
phezyany, mowi: *Oświadczałem się przed
wami, iżem nie winien krwíe wászey. Kto
zginie ná swoy kárb zginie: á ja Pánu Bo-
gu liczby nie dam, bom w nocy y we dnie
około wászego zbáwienia robił, oznajmu-
jąc wam wolę Bożą.*

Oddaymy naymilszym duchownym oy-
com naszym, ktorzy więkze nam skárby
y dziedziśtwo gotują niżli przyrodzeni oy-
cowie nási, dwoiaká część wedle Apo-
stóła. Y z fercá, y z reki á májetości, á
zwia-

Krod:

Hebr. 13.

Cuda P.
ná Boga
Joan:
Luc:Wia-
niwa
o B.
Pán:

I. Tim. 5.

Zwalczać co się winno z zwyczajem y z prą-
wami ich.

O Boże sprawco światła wszystkiego; y
kościół twego s. day urzędnikom naszym
duchownym y świeckim zgodę y spoie-
nie: aby do jedného końca chwały twej
y pomocy zbawienia ludzkiego; rzędy y
prace swoje obracali: Day im wielką mą-
drość twoję z nieb; ná tak trudný urząd:
aby ludu twego nie gubili; ale go opá-
trowáli iáko wierni słudzy twoi; tak dro-
gie owce twoje; ktorýchś krwiá Syná
twego nábył. Spraw' sercá nasze; ktorzy
pod ich skrzydłami y obroną żyjem: aby-
śmy się zázwdy nád ich nędzami y klo-
poty; które dla nas podęymia; uzalili; y

pilnie im twcię pomocy y záplaty pro-
sić y uprosić mogli. Niech z pokory y
posłuszeństwa nášzego y czci ku nim uwe-
seleni będą: Zátrzymay y pokarž te burz-
liwe; hárdé y nieposlušné swowolniki
syny Belial y bez jázrimá; ktorzy pomá-
szczeni tveimi gárdzą; y dárow im nie
noszą; ná niē zmiowý czynią; onē obma-
wiaia; y szemrząc o nich sedycye wznie-
cáia; wszystkiey Rzeczypospolitey škedi-
wé: Day im upamiętanie; á wšyft im
nam ducha pokory y posłuszeństwa; kto-
reý wzor ukazał nam ná sobie haymilšy
Syn twoy. Przez ktorého prošimy zmi-
łuý się nád námi; á krolestwa twego nie
oddálay od nas ná wieki; Amen:

z. Reg: 10.

NA XXIII. NIEDZIELĘ po Świątkách.

PAn Zbawiciel náš nie z takimi cu-
dy przyszedł ná ziemię; któreby ty-
lo u ludzi dziwne były; ábo ludzie
stráśzili y morzyli. Z takimi niektore
mi był przyszedł Moýzeš; ktorý z wody
czynił krew; á z láski węze; y z prochu
robáctwo y záby: ktorými trápił Egipc-
ány; grómy ná nie z nieb; y ciemności;
y powietrzá zárázone; y wiele śmierci
przywodząc. Lecz P. JEZUS Zbawiciel
świátá; cudy y mocá przedziwná swojá ni-
kogož nie trášzil: iedno wšyftkie cie-
szyl. Nie przyszedł gubić y sądzić; iáko
sam mowi: ále zbawiaćy wšytkim na-
grzesznieszym; y niegodnym; y swoim
nawiększym nieprzyaciółom dobrze czy-
nić. Ná nieprzyáciele nayszkodliwše ro-
dzáiu ludzkiego; z ktorých nás nikt wyba-
wić nie mógł; rękę swięć Páńská obierał;

y ná nich swęć mocy y zwycięstwá do-
kázował: to iest; ná czarty; ná gzechy;
ná niemocy y śmierci: od ludzi ie plosząc;
á práwý wšytkim żywot; ktorý w rękú
miał; ukázując: aby go prágnęli; á od
niego dobré takich czekáli. Kto te dwie
biáśegłowie wybáwić mógł; iedné od nie-
zleczoney niemocy; á drugá od śmierci?
Teń sam zdrowie y żywot náš w rękú
swoich noši: á nie tylo dotýkanie ręki je-
go śmierć odpędza y żywot przynosi: ále
y dotýkanie száty jego zdrowie dáie. A
nie tylo ná próžbę dobrze czyni: ále y
ukradáć u siebie zdrowie dopuszcza tey
to niewieści; ktorá się iáwnie do Pána
przytápić wštydziła. O ktorej wierze y
o tey sukni Páńskiey pierwey mowmy: á
potým do tey wkrzeszoney przytápi-
Boże pomoz.

Krádžioná
zdrowie.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O wierze tey krwiá płynacey y reliquiách świętych.

Táká tá błogosławiona niewiásta
o Pánu JEZUSIE wiarę miała:
nie tylo; mowi; ręká święta je-
go; ále sukniá jego; która się od
ciáśá jego poświęca y moc bierze; zle-
czyć mię może. Jáiruš ten' otec umár-
šey; o ręce Páńskiey trzymá; iz y umárše
ożywić moglá: á tá ieszczé się ná wię-
kšá wiarę podniošá: iz nie tylo dotýka-
nie świętey ręki jego: ále y sámá wola
y sámó słowo y rozkazanie jego uzdrowić
mogło. A ieszczé wyžey wiará tá postá-
piła; wierząc iz szátá jego taká moc
ma: iz niezleczoná niemoc oddálic może.

Ccc

Zkądże się wždy tey wiary náuczyła? á-
bo oni drudzy chorzy ktorzy się iáke
do tey száty Páńskiey cišněli; aby się ieý
dotknáć á zdrowiem być mogli? Zkąd to
mieli? ábo ich duchem swoim Pan Bog
náuczył: ábo słucháć mogli: iz wielcy
pierwsi Prorocy; ktorým Pan Bog cudá
w rękę dawał; leczyli ludzie y cišzili y
sámá wodá. Jáko Elizeuš tráđ Násmá-
ná hetmáná Syryjskiego uléczył. Y solá
wody złe nápráwił. Y mąkú trucižné d-
wáronych zioł odpędził; tenže to Eli-
zeuš.

Matth: 13.

4. Reg: 5.
Prorocy sta-
rzy lada-
czyli leczy-
li.

Słýchali podobno iz suknie Prorokow
cudá

1. Bar: ult.

Hebr: 13.

Exod: 16. 7.

Cudá Pána
nášego jáké.
Joan: 3.
Luc: 9.

Wiara tey
niewiasty
o Bacie
Páńskiey.

1. Tim: 6.

4. Reg: 4. cudą czynią. Bo Eliasz nie mając łodki Suknia He- do przewozu, płaszczem swoim uderzy-
liasz albo wszy w Jordan rzekę, onę rozdzielił, y
płaszcz cudą sucho dnem iey przeszedł. Co y Elizeusz
czynił jego uczeń uczynił, tymże jego płaszczem,

4. Reg: 2. takinże przewożem wody przebył. Skąd
że ten płaszcz moc miał? czemu tego in-
szy płaszcz nie czynił? Była tedy ta wi-
rá w starym zakonie, iż y suknie Pro-
ckie po ich śmierci pozostały, cudą czynić
y ludzie cieszyć mogą. Przetoż y ona
niewiasta Sunamitka, synaczka umarłego

Łozko Heli- na łozku Elizeuszowym położyła: rozu-
meusowe. miejąc iż łozko u Proroka Bożego, na kto-
rym sypiał, moc iaką miało. Łaskę też
4. Reg: 4. swoję Elizeusz na umarłego kląść słudze

Kości świg- Giezuemu kazał. A daleko więcej o ko-
tych umar- ściach ich y ciałach umarłych to trzymać
tych w za- li: wiedząc, iż po śmierci Elizeusza gdy
konie sta- do grobu jego umarli byli wrzucony: lko
rym. ro się kości Prorockich dotknął: zaraz
4. Reg: 13. zmártwychwstał y ożył.

Tá wiara y w nowym zakonie zawždy
kwitnęła, y tu się od tey niewiasty poczy-
na, y potem się po wszystkiej ziemi Zy-
Matth: 14. dowłkiey rozszerzyła: suknia Chrystusa
nászego moc miała, na wszystkich niemo-
cy odpędzenie, y z wielką tą wiarą wszy-
scy się do niey chorzy císngli, y zdrowie
iako z rzeki wodę bráli. A kto iey nie
dościągł, zdrowia nie miał. Tę wiarę mie-
li y oni, co się już nie do suknie tylo, ale
do cienia ś. Piotra kwąpili: chcąc aby ich
tylo dościągł: a wierzyli iż z niemo-
cy wytać mieli. Y tak się stawało. Tę wiarę
mieli y oni którzy chustki ś. Pávła bráli,
y dyabły ią z ciał ludzkich płoszali, y nie-
mocy uzdrawiali.

Cień Pio- O tey wierze Prorocy, a zwłaszcza
tra ś. Izaiasz, daleko przedtym opowiadali: iż
Aktor: 3. Chustki ś. Pávła. Co y w Piśmnie Dawid mowi: Poklonim
Aktor: 19. się tam gdzie stągały nogi jego. Jako ś. Hie-
ronim wykłada, do ziemię oney świętey
ludzie wzywając. Ktorą ziemię y on Na-

Ziemia, po- koresy Chry- Izaiasz, daleko przedtym opowiadali: iż
stus chodził Chryścianie uczcić mieli y ziemię po
Bog. prawy, ktorey Bog nasz JEZUS chodził, gdy mo-
czi godna. wi Pan. Bog: Uczcie miejsce nog moich.
Iia 60. Co y w Piśmnie Dawid mowi: Poklonim
Psal: 131. się tam gdzie stągały nogi jego. Jako ś. Hie-
ronim wykłada, do ziemię oney świętey
ludzie wzywając. Ktorą ziemię y on Na-
4. Reg: 5. amán Syryitki wyżej wspomniany tak
uczcił: iż iey na dwa wielbłądy do Sy-
ryi nábrał, wzięwszy od Proroka dozwó-
lenie, aby na niey stał, gdy osiary Pánu
Bogu czynił y ostarz z niey nátypał. A to
iey ieszcze był P. Bog Chrystus nogami
swoimi y krwią swoją nie poświęcił: ie-
dno iż to uczynić miał, już w takiej wa-
dze była.

De Civit: Wpomina ś. Augustyn, iż za jego
lib: 18. czasu ziemię onę po ktorey chodził Syn
Boży, do Afryki wozili y do kościołow

kładli. Widział ieszcze Izaiasz, iż grob Grob Bo-
Chrystusow dotykaniem y leżeniem Ci-
fa Bożego, miał dla tego być w wielkiej
czci u Chryściian. Y nápiśał: Korzeń Jesse
stoi na chorągiew ludzkom, jemu národy mó-
dlić się będą, y będzie grob jego prześławny.
A iakozby sławny miał być, by go Chrze-
ścianie nie czcili, by byli nad nim krobo-
wie Chryściianscy wielkich kościołow nie
zbudowali, y złotem y srebrem go nie
objali? By do niego ze wszystkiego swi-
tá dalekich y zamorskich drog nie czyni-
li? By się y teraz gdy iest w mocy Tu-
reckiey, do niego z wielką swoją niebe-
spiecznością y náklady nie císngli? Jáką
ma uczciwość ono miejsce y od niewier-
nych poháncow. Jaki im postrách czyni,
iż go strzedz y wielce czcić muszą, y
y śrozem się jego piśać na wyższy Czárz
ich nie wstydzí, a tytuł ten nayznáczniey-
szy sławie swoiey kładzie. Coby z nim
czynili heretykowie nási by się do ich re-
ku dostał? Gorzeż niżli z kościoły ná-
szemi y z przenajświętszym Sakramen-
tem y z groby świętych y kości ich. To-
by uczynili co ś. Márcinowi y Hiláryu-
szowi y innym we Fráncyi, y indzie. Bo
iesli ná ługi Páńskie taki jad máią, pe-
wnie y ná ich Paná, ktory ie poświęcił
y wślawił.

Tá wiara się od Apostołow po wszy-
tkim świecie Chryściáńskim rozniósła,
y od tyle set lat wszczepiła: iż ciała y ko-
ści świętych Bożych męczennikow y wy-
znawcow wielkiej czci godne są. Y przez
nie P. Bog dyabły odgania, y cudą wiel-
kie czyni: a nie tylo kości ich, ale y szá-
ty ktore się ciał ich dotykały. Na tę
wiarę náiezdźáli niezbóżni heretycy, kto-
rzy czci Bożey y świętych jego nienawi-
dzą. Jaki był Wigiláncius, przeciw kto-
remu piśał ś. Hieronim. Jacy byli oni
Cesarze Cárogradzcy, którzy y kości ś.
y obrázy z kościołow wymiátali: przeciw
ktorym uczyniono iest Concilium Niceń-
skie wtore, przed ósmią set lat. Y tam te
błędy niewiernych potępione są, ktore
y wszyscy Doktorowie po wszystkim świe-
cie potępiają. Y wszystko Chryściáństwo,
ktory od wiekow Apostolskich męczenni-
ckie ciała z wielką czcią grzebli, y wiel-
kiemi ie pieniądzy u pogaństwa kupowa-
li: za wielką pociechę, y za ob onę miał,
domow, y żrzdso lekarstw, y postrách
duśnych nieprzyaciół chowali. O czym
się naczytay w żywotách świętych. Y u
ś. Augustyna co o kościach ś. Szezepána
pisze, iako tam wiele za swego czasu cu-
dow y uzdrowienia ludzkiego wylicza. A
Chryzo-

Grob Bo-
Iia: n.

Kościol ná-
grobem Bo-
zym.

Heretycy co-
by czynili
by grob Bo-
ży w mocy
swoey mieli.

Kości świg-
tych.

Wigilánci-
us nieprzy-
ciel świg-
tych y kości
ich.
Obrázobor-
ce.

Chrześcián-
skie nabo-
zeństwo z
mę. zewni-
kono ku ko-
ściom i. b.

August: de
Civ: lib: 18.

Heret:

Chryzost. Chryzostom s. mowi w kazaniu Juwency-
usza y Máxima Męczenników: *Dla te-
go ich często nániedzamy, y grobow sę ich
klániamy, y wielką wiarą kości sę ich do-
tykamy: abyśmy od nich jákiego błogosła-
wieństwa dostáli.* To wiara oycow świę-
tych y wšytkiego Chrześciánstvá.

Widra oy-
com s.
Nie może nikt rozumieć aby to byli
Chrześciánie, aby jedney krople krwie
Chrześciánskiey, y chęci ku świętym Bo-
żym, y ku ich towarzystwu y obcowaniu
mieli: ktorzy reliquiámi świętych gár-
dzą, one palą, a groby ich od tyśiącá y
dálej lat u Chrześcián cześć májace,
zwoiowali, a zwłazczá we Fráncyi,
gdzie groby y kości s. Márciná potłukli
y w rzekę wrzucili, s. Dyonizysza nie
uczili, y s. Hilaryusza prawie zabili. Y
co umárłym czynili, tożby żywym byli
wyrządzili. Jáko może mi sę kto sprá-
wić iż já ciebie czczę, ale ná twoie ciało
y kości pátrzyć nie mogę. Jáko święte
groby y kości pokoju od nich miec nie
mogły, izáli ci jednę kroplę czci ku świę-
tym Bożym máj.

Coby ci z suknią Chrystusową, do kto-
rey tá z taką czcią y bojáźnią przytępu-
ie, y przez ktorey dotykánie zdrowie bie-
rze, jáko y innych bez liczby bráto, czy-
nili? To có y z jego Naysw: Sákrámen-
tem. Zdeptáliby y bestyom podáli, y ży-
wegoby podobno ukrzyżowali. Coby czy-
nili z chustką Páwła s. gdyby do ich ręk
przyślá, ktorey sę czárci y choroby bá-
ły? Toż co y czárci: bo czego sę kto
boi y nie rad widzi, to wymiáta. s. Hie-
ronim píszać ná Wigiláncyusza, do czárta
táko mowi: *Ty czárdie, ktory teraz przez
ustá Wigiláncyusza sprofnył kości s. prochem
zowieš: powiedz jákoś tym prochem był
męczon?* Męczą sę czárci kościámi świę-
tych, ktorých dusze w niebie kroluią, y
z ciáť ludzkich wychodzić muszá.

Coby czynili z onym obrazem Pána
JEZUfowym, ktory tá niewiáštá uzdro-
wiona w Cezáryi mieście postáwiłá ná
pámiątkę dobrodzieiá swego P. JEZUSA:
pod ktorym ziołko urastájące, gdy do
kráiu sukni onego obrazu wzrostem dosię-
gło: wšytkie choroby leczyło? O czym
písza ludzie co ná to pátrzyli, y ktorým
nie wierzyć, szczerý jest upór y złość nie-
dowiarńka. Coby z nim czynili? Toż co
z innemi czynią, biją, tłuką, palą, w blo-
tá y wogień nie uczciwie miecá. Co y
dziś w Flándryi tyráńtka á wilczą mocą
czynić nie omieszkáją, gdy miáštá Kátoli-
ckie łupią.

Umieią więc swoię ku świętym niena-

wić pokrywác: Dufacie im, mowiá, y
zá Bogi ie macie. To ták pogánstwu mo-
wišo do onych Chrześcián, co z ognia y
z kátowni ciáťá sš. męczennikow wyrý-
wali: będą ie, pry, zá Bogi chwalić, od-
stąpiwszy Chrystusa. Toć duch wšáśnie
pogánki, y potwarz w tych ludziách.
Jákoby oni przed czternástá set lat Chrze-
ściánie nie wiedzili, co Chrytus, á co
męczennik: co kości y ziemiá, á co du-
szá w niebie kroluiąca. Jáko y my tego
niewiemy? co kości świętych, á co kości
przeklętych? Zá Bogi práwiá, macie świę-
te. To mowi ná nas nieprzyiáciel zmy-
ślájący, ktory práwdą náš pokonác nie
može. Zabobony, mowiá, w reliquiách
czynicie. Czynim, ale tákie jákie tá czy-
ni dotykájąc sę y cáłuiąc suknią Chry-
stusową: y oni co chustkę nosili s. Páwła.
Toć tákie zabobony czynim. Jesli to
były zabobony, toć y nášze tákie sá.
Przygánif, powiádáją, Pan tym, co groby
Prorockie budowáli. Nie przygánif iż bu-
dowali, y one ozdabiáli: bo to rzecz byśá
święta y dobra: ale iż nie Prorokow, ale
oycow swoich tych co Proroki pozábijá-
li, náśládowali: Pána Prorockiego prze-
śládując, y zábic go myśláć. Y przetož
im ták mowi: *Dospuycie miárki oycow
wášych, á zábijaycie Proroki od Boga do
was pošáne, jáko czynili oycowie náš, já-
ko y wy mnie, y moim uczniom uczynicie.*
O niewiérności byś sę upámiętáť, á
moc nád tobá nieprzyiácielá onego uczu-
ťá, ktory cię od świętych oddziéľá, y za-
dneý im przyiáźni pokázowác nie káže.

Což zá pożytek z kości sš. y innych re-
liquiy y grobow ich bierzem? Wielki. *kości sš.*
Napřed umacniamy wiárę o nieśmier-
telności dusz nášzych, y o krolowánii
świętych z Chrystusem, y o zmártwych-
wstániu ciáť ich. Bo gdybyśmy to trzy-
máli, jáko niektórzy hereticy trzymáją:
iž chwaťy z Chrystusem y niebá nie má-
ją: nie tákbyśmy ich wáżyli y czcili. Ale
iž wiárá nášzá táka jest, przeto ich kości
czcimy, ktorých drugá część czczę Anjo-
łowje w niebie, to jest dusze: á iz te kości
czáśu swego ná stolicy sádowney z Chrystu-
sem zásiędą, y sádzic świat będą. Iz tá-
kiey wiáry hereticy nie máją, przeto ko-
ściámi świętymi gárdzą.

Druga, májác y czczęc kości sš. ábo
grobow sę ich klániając, mamy nádzieję
iž sę zá náš modlic w niebie nie zánie-
cháją, gdy im tu pošluge tę jáką mozem
czynim, mowiác im śmieley: Pómnicie
ná náš, bo tu wáśze ciáťá z námi odpo-
czywáją. Pómnicie zeście tákž w teý ne-
dzy by-

Groby Pro-
rockie budo-
wajúcy.
Matth: 23.

Pożytki z
I.
Umocnienie
wiáry.

2.
Málošť ká-
mionym.

dzy byli iáko y my, y świadomości potrzeb y ułomności naszych.

Miłość ku
świętym

K temu pokáżiem ku nim miłość braterską, iáko dobra małżonka patrząc ná obraz y upominki męża swego. Dáiem znáć że się w nich kochamy, ná ich kości patrząc y groby y suknie ich. Jáko Jákob patrząc ná szatę syná swego Józefa, o którym rozumiał iż go żył zwierzyć pozart.

Genes.

4.

Błogosławieństwo ich
Płacz S.
Agathy.
W żywocie
jej.

A ná koniec wedle ś. Chryzostomá y Hieronimá, y innych Doktorow Chrześciańskich, spodziewamy się z ich kości od Páná Boga błogosławieństwa. Płacz ten w którym ś. Agatha w Kátanie ná męczeństwo szła: chowając miásto ono, ogień im który z Etny gory wypada, y ná miásto ognite kámenie y płomienie puszcza, strączyli: y ulęknąć się płazcza onego ogień frogi musiał, y do swojej się wysokiej jámy wracał. O Symeonie Stylicie Antyochenscy Chrześcianie do Cesarzá, który im ciáło jego wzięć chciał, nápiśáli: Cesarzu zgniewu Cesarzkiego obalone są mury nasze: zostawuyże nam to ciáło świętego, aby nam było zá mury y obro-

Symon Styl-
pusk.
Theodoretus.

Kości i. Pá-
nka.
Chryś: ho-
mik ult: in
Epist: ad
Rom.

To piśze Theodoretus. Y Chryzostom ś. o kościach Páwła ś. mowi: Kto by mi to dał teraz ábym ono ciáło obłápił, á przylepił się do jego grobu, żebym patrzył ná proch ciáła onego. To ciáło Rzymu broń, bezpiecześniej niżli niezliczone wieże y wáty, á z nim zaraz y ciáło Piotrowe. To Chryzostom. Lecz ci ludzie iáko którą część świętym zostáwić máią, którzy iá Bogu y Pánu ich biorą? A my y stopy nog ich, iáko mowi Izaiasz, cáluymy, y śladom się ich kłaniaymy. Obym miał teraz tę suknię Chrystusową, iáko mowi Chryzostom o śańcuchách w które Páwel wiązany był: o iákobym iá całował, y ná oczy y ná głowę swoją pokłádał. O iákoby mi z nią Pan BOG hoynych swoich błogosławieństw użyczał.

Iza: 60.

Śańcuch
Páwła S.

Táka iest wiá-
rą świętych, táka chuć y miłość ku tym co tu dla Chrystusa pobici są, ábo prace wielkie podieli, których dusze w królestwie jego odpoczywają. Táka iest uczciwość ku najmniejszy rzeczy ich. Nie iżbyśmy im tak iáko Pánu BOGU dufali [uchoway tego Boże] ále iż moc Boga w nich znamy, y samego Chrystusa, którego członkami są, w nich czcimy. Uczyc się nam nie od tych co dziś ná-
stáli, á wszelákim pokornym nabożeń-
stwem gárdzą, y dobre święte obrzędy w prośocie czynione w śmiechy obracają: ále od tey którą Chrystus JEZUS chwa-
li, którą córką zowie, ktorej wiare y

wszystkie iej przy oney wierze postęпки wyflawia: y od innych świętych staroży-
tnych Chrześcian.

Tá zaniechawszy ludzkiey pomocy y Nauki z lekárstw, ná których już była máietność przykładowo swoię, iáko inni Ewangelistowie piśzą, tey niewia-
utrąciłá: do samego się Páná Boga y Sy-
by.

Ná jego jedynego, przez ktorego wszy-
tko mamy, uduśá. Nie iáko krol Azá, I.
ktory lekarzom y lekarstwom dufając, y Nie dufá
zdrowia nie dostał, y gniewu Bożego ná lekarstwom.
był. Wielka iest krzywdá Pánu Bogu, 2. Par: 16.

gdy nie jemu samemu dufamy, á ná rze-
czách stworzonych, jego opuściwszy, pó-
legamy. Nie iżby lekarstwo y lekarzow
do niemocy używáćśmy nie mieli: Bo
Pan Bog lekárskie rzeczy stworzył, iáko
piśmo mowi, y chce ábyśmy dobr jego Ecclef: 38.

y w tym używáli: ále ábyśmy żadnym
śródkom, ktoremi sobie pomagamy, nie
dufáli iedno samemu Pánu Bogu, który
stworzonym rzeczom moc dáie, y kiedy
iá chce od nich bierze. Y przetoż wszy-
tkie lekárstwa, iáko y inne prace nasze,
pewności żadney nie máią do pomocy.

Bo raz pomagá, á drugi raz y závádzá
y wszystko zepsuá: ábyśmy nie im, ále
Pánu Bogu samemu dufáli, z jego ręki
ácz drugdy przez środki od niego dáne,

Psal.

powodzenia czekając. Błogosławiony kto-
remu Pan Bog nádzieią, ten co stworzył
niebo y ziemię y wszystko co ná nich iest.

Nie dufajcie synom ludzkim, bo w nich
podstępny nie nádziecie, mowi Psalm. Y do
krolá iednego mowi Prorok: Iżci miał u-
I. Par: 16.

fanie w krolu Syryjskim, á nie w Pánu
Bogu twoim: przeto wojsko nieprzyjaciel-
skie uślo z ręki twoich, y od tego czasu
woyny ná cie powstą.

Nie mieymy z Pánem niebá y ziemię, 2.
iáko ci nowi czynią, wielkiego bezpie-
czeństwa y śmiałości: ále iáko tá nam
niewiásta od Páná pochwalona przykład

dáie: boiáżn, wtyd, y pokorę do niego
nieśmy. Wiedząc żeśmy wielce grzeln
y plugáwi, y łáski Bożey niegodni: nie
w oczy ále iákoby z tyłu do niego przy-
stępuymy. Słuchając co y święty on mo-
wi: Balem się wśytkich postępkow moich, Job: 9.

wiedząc Pánie, iż ty nie przepuszczáš grze-
szyć. Nádzieię mam wielką w miłosier-
dziu: ále się przedsię ná jego sprawiedli-
wość, y ná jego wolę oglądam, zwrá-
szczá patrząc ná wielkie złości y nieczy-
stość moię, ktorym się on zaraz zbrzydzić
y mnie odrzucić może. Oná Hester gdy
do Aswerá krolá y mężá swego przystápi-
ła: bárzo się przelekła. A krol iej poko-
rę uyrzawszy, rzekł: Nie boy się Hester,
bratem

Złotka
Chryś

Luc

Bern:
Alle:
cap:
Luc:

Pok
Chryś
win

Pfa

Upada
kolana
mamy

Łaskawość Chrystusowa bratem jestem twoim. Tak y Chrystus uczynił tey białygłowie. Ona się leką y wstydzi, y przystąpić w oczy nie śmie: a Chrystus iey mówi: Nie boj się córko, jam iest Ociec twoy, jam dla grzesznych przyszedł, ja miuię pokorę a wiarę wielką pokazuiać. Jam dla ludzi nędznych przyszedł, aby m cięszkości ich oddalił. Ja za nich krew moję y zdrowie moie położyć chcę. We mnie nadzieię miej, która cię nigdy nie omyli. Toż y nam Chrystus nasz rzeczę gdy się sami osadzi- my, a pokorą się y niskim o sobie rozu- mieniu pokryjemy. Lepiej mi w pokor- rze y boiaźni łaski jego czekać; niżli w śmiałości y bezpiecności odepchnionym od niego zostać. Wiem co się Pharizow- i onemu dostało: wiem co pokorny, kto- ry y oczu nie śmiał podnieść w niebo; mytnik zyskał. Nie zgola do Chrystusa poydę, bo się go wstydę: ale do sukni jego, to iest, iako mówi ś. Bernár, do kto- rego świętego jego uciekę się. Jako uczy- nił Setnik, y mówił: Nie śmiałem Pánie sam do ciebie: bóm się osadził niegodnym: ale m te posłał o którymchem rozumiał; iż twój się przyiaźni godni. O nlezbędná ná- dętości heretycka, nigdy ty tego nie u- czynisz. O błogostawioná pokorá Kátoli- cka, która się niegodną mieniąc do Chry- stusa, święte do niego bierze. Táka po- korá nie u sukni, nie u świętych zostáie; ale do serca Chrystusowego przenika. Tá- ką wiarę poczuie Chrystus, y obezry się, y rzeczę: Kto się mnie dotknął? A wszák cię Pánie lud ściska: a ty pytaś kto się mnie dotknął? Wiele się ich do Chrystu- sa ciśnie, ale bez takiey pokory, y wstyd- y unizenia.

Możem się y my Chrystusa naszego przez szatę jego, to iest osoby chleba w poświęcaniu dotykać. Nie tylo się doty- kąc nam w tey szacie y skrytości dopu- szcza: ale y pożywać się dáie; twarży swej; ná którą y Aniołowie pátrzyć prá- gna; ukazanie nam od wlocząc. O szczę- śliwa wiara Kátolicka, która słowu jego więcej niżli zmysłom swoim wierzył tak mocnie: iż nic nie opuścisz coby prawey y widomey przytomności Pána tego ku- zyło; ani w poklonie; ani we czci; ani w boiaźni y zawstydzeniu ná máiestát je- go Bożi. Za czym dáieć Pań twoy wiel- kie počiechy y prawie uczucie obecności Pána wszystkiey chwaly.

Przybiegamy często do tey tajemni- cę; w ktorej Chrystus iest iako w szacie zakrytey: ktorej kto się dotyka, jego się dotyka, a lekarstwo swoim niemotom braci może. Napisał Nissenus o Gorgonij śie- łtrze swoiey, iako chorobę swoię; dotyka- niem nayswiętszego Sakramentu zleczyłá. Będąc tak schorzáli ná duszy; będąc tak wielkimi grzechámi poráżáni; iako się do tego lekarzá nie kwápi? iako chorob- dusz naszych zbywać niechcemy? Pań się nam dáie; dotykając się nam siebie dáie; abyśmy zdrowie bráli: a my nie idziem; a my gárdzim źródeł wódy żywey, y łáskę która z ciała jego Bożiego płynie. Ktoreybyśmy wlaśną oną żywą dosiágali y czerpáli; uczulibyśmy zadržymanie y z- stánowienie zlych świeckich chuci; które z nas płyną; y brálibyśmy pośilenie zdrowia duchownego ná wszy: tkie owoce pokuty zbá- wienney.

Chrystus pod- stóg w Sa- kramencie.

Uczęszczenie do Sakra- mentom ot- tarzá.

WTORA CZĘŚĆ,

O Pánie wskrzeszoney.

1. Poklon Chrystusowi winni. Tym oycem smutnymi do wne- trzney wiary nilki poklon cie- lny Chrystusowi Bogu naszemu przynośmy: nie czekáiąc aż ná- iáka nędzá y doległość do niego przypę- dzi. Bywamy więc pokorni, gdy nas smu- tki zá szyć biją: a w szczęściu ledwie P. Bogá znamy. Bydłu, iako mówi Psalm, podobni; gdyśmy we czci; nie rozumiemy; przyrownáni do bydła głupiego kto- re nie znáią, iż ten co ię karmi y umo- rzyc ie może iesli chce: aż gdy ię biją. Wstydzą się drudzy przed Pánem Bogiem ná koláná y ná ziemi upadać. Nie má- ią oczu ná tego przed którym stoją; iako

iest strážliwy máiestát jego; a iákiego od nás uczczenia godny iest. Osle tylo o- czy tpią; a sercem y wiarą nie pátrzą. Nie dosyc się sercem skłonic, Bóg ci dał y ciało; abys y im Pánu służył. Kto má od krolá wiele imion; y koniém mu słu- ży y piechotą. Tak y ty oboie masz od Boga; y ciało y duszę; z obudwuż imion odday czynisz dobrodzieiowi y Pánu twemu.

Gdy Pań JEZUS mówi: nie umarłá tá pánna ale zánęłá: śmieie się głupstwo lu- dzkie; które nie rozumiało; iż Zbawiciel nasz ludzkiey się sławy chroniąc; ten głos chciał puścić; iakoby nie umarłá wskre- śił; ale

wstydac przed P. Bo- giem.

2. Jako się P. JEZUS pro- zny chwa- ty strzegł a

ludzi.

śi! : ale jeszcze żywą obudził. Acz jemu tacy są umarli, iako nam śpiący. Nam łatwo śpiącego obudzić, daleko jemu łatwiej umarłego ożywić. Y dla tego niechciał aby na to cudo ludzi wiele patrzyło, y uczniów wszystkich nie przypuścił, trzech jedno do tego wziął, a oycą y matką umarłego : aby co naytajemniejsza rzecz była z strony jego. A my gdy komu co dobrego uczynim : chcemy aby o tym świat wiedział. Y często zaplątę u Pána Bogá, iako sam rzekł, trącim.

Matth: 6.

3.

Śmiechy ludzkie odróżać nas od dobrego nie mają.

Sap: 5.

Nie daymy się śmiechom ludzkim od drogi sprawiedliwości y pobożności odróżać. Ci co się z pobożnych y podłych, gdy dobrze czynią a pilnują spraw Bożych, nasmiewają : przestrzają się na on czas, inși, mówiąc iako jest u Salomona: Czyli to są oni ktoréśmy na poimienisko mieli, y na podobieństwo błaznow? Ba patrząc jakóć są policzani między syny Boże. My głupi, rozumieliśmy iż za żywota śaleli, a koniec bez cieści mieć mieli.

Muzyka nad umarłymi.

Co to za muzyka przy umarłych była, dobrze się dowiedzieć, a sobie też y wam zaśpiewać iakie wdzięczne o śmierci wiersze. Był znaczny obyczaj ieszcze y przed zakonem starym u Pátryarchow, a daleko więcej w zakonie Mojżeszowym : iż czynili plątki po umarłych : y za nieszczęście y wielką przymowę poczytano, kto bez płakania pogrzeb miał. O Jakobie piszą iako go wszytek Egipt z synem jego płakał. Toż o Mojżeszu y Aáronie pismo opowiada. Dawid nad Saulem y Jonatą taki lament czynił, y wiersze płaczliwe o ich śmierci złożył. Y Jeremiasz Jozafat krola żałując śmierci, pieśni żałobne albo plątki napisał, y ludziom się ich nauczyć, a śpiewając płakać kazał. Na przeklęstwo Joacyma krola mówił Jeremiasz, płakać go nie będą : Ach bracie, ach siostró. Ani klaskać nad nim będą : Ach Pánie, ach zący pánie : ale go oślim pogrzebem pochowają. Y w księgach Máchabejskich na przeklęstwo onego świętokupce kładą, iż nieopłakany w cudzej ziemi umarł.

Genef: ult.
Deut: 34.
2. Reg: 1.

2. Par: 35.

Jerem: 22.

2. Mach: 5.

Niewiasty ćwiczone do płaczu nad umarłymi.

Jerem: 9.

Matth: 11.

Przyczyna płakania

Do takiego nad umarłymi płaczu były mądre niewiasty, które się tego uczyły, aby lud do płakania pobudzały. Byli trębacze, o których tu mówi Ewangelia, ktorzy smutne pieśni gráli, a łzy ludziom wywabiali. O tym obyczaju Pan sam mówi : Płaczliwieśmy wam śpiewali, a wysście płakać niechcieli : wesoliliśmy wam żaczynali, a wysście nie śkakali.

Co była tego płakania nad umarłym przyczyna, łatwo się domyslić : Ne-

dzniejszy człowiek być nie może na świecie, iako umarły. Wielka odmiana od żywota do śmierci, od dobrego mienia do iedney kofzule, od panowania do wzgardy, od roskoszy do wsmiarnienia. Płacz, prawi, nad umarłym : bo ustała a dogorzała świeca jego. Użalenie tedy nad nędzą oną płacz od nas wyciąga. A ktemu świadectwo jest dobrego zachowania w żywocie y znak miłości. Jako gdy P. JEZUS Łazarza płakał, ludzie mówili : Patrz jako go miłował. A na koniec wielka jest nauka, na tym świecie z ludźmi nad nędzami ich płakać. Bo o swoich też rozmyślać w ten czas musim, iako mówi Salomon : Lepiej wnidz do domu tam gdzie płaczę.

Ci co nad umarłymi uczone wiersze śpiewali, barzo ludzie przestrzegali, y rozumu ich wielkiego uczyli : iako my na kazaniu przy pogrzebach czynim. Zaśpiewamy wam niektóre z pismá s. te żałobne wiersze okolo śmierci. Gdy Jezabelle okrutnicę, meżoboynicę Prorokow, krolową czárownicę, przed którą ziemiá wszytká drżała, z okna zrzuciono, a końmi po niej deptano, a psi ją wyrzuceni z zamku iedli : ludzie śpiewali : Ona to Jezabel. Ona to co nas meczyła, uciłkła. Ona to co Proroki Boże wysciłkła. Ona to co w máieście siadała, Ona to co się stroiła, y malkała, y brwi farbowała. Ona to czárownicá sprofna. Na taki koniec przyść musiała. Dobrześ iey Pánie zapłacił.

Dawid płakał nad Abnerem, mówiąc : Wielki pan y betman poległ. Ręce twoje zwinżane nie są. Nie poimanyś od nieprzyjaciela zgingł, ale od zdrayce. Y nad Saulem y Jonatą zabitemi płakał : Jakóć, prawi, polegli meżni oni. Strzałá twojá Jonathano nigdy próżno nie wysiła, y miecz Saulow nie darmo się zamierzył. Corke Izraelskie płaczą Saula. Y nad Judą Máchabejkiem w bitwie zabitym lud płacząc wiersz ten śpiewał : Jakóś poległ meżny wojownik, któryś wybaniał lud twoy. Awa y krolom y mocarzom śmierć nie przepuści, y przygod żadne szczęście nie uydzie. Dziś krolom a jutro trupem. Y nad tą panną płacząc śpiewać tak mogli : Wczorá piękna iako kwiát, a dziś sprofna iako śmierć. Ani młodość, ani urodá, ani bogactwo, ani posági y dziedzićtwá, nie odgromiły od niey śmierci. Schoway poság pánie oycze, iuz iey go nie potrzebá. Abo iesli corkę miłujesz, posli go za nią, a rozday ubogim. Patrzcie młodzi abyście swym latom y siłom, y okra-

nad umarłymi.

Eccl.

Joan: 11.

Ecclesi: 7.

Uczone wiersze nad umarłymi.

Jerem
Matth
Luc:

Sap:

M:

1. Reg:

Eccl.
Płacz nad panną.

Troje
reżim
jki

y okraśie nie wierzyli: bo się bázro ofzu-
kacie. Mocarze y bogáci śmierci się nie
okupicie, y woyska y zamki nie pomogą,
wszędzie się śmierć przebijie y naydzie.
Poprowadzą nas w cudze strony, w kto-
rychśmy nie bywáli: przywiodą przed
sędzię, y o prozne słowo pytać będą.
Srogie y ciężkie niemocy y uciłki przy
śmierci nikogoż nie miną: a tego kto
wczás nie pokutuje, y piekło nie minie.
O iákie tam lámenty, gdybyśmy uchá-
trochę náłożyli a rozmyślíli. O iáko cię-
żkie y długie a wieczne nędze, nigdy z
temi świeckiemí nie zrownáme.

Táki przy śmierci láment będzieś
chciał czynić, ty co się teraz nie pámię-
tasz. W ten czás oczy otworzysz y plákać
będziesz, mówiąc: *Lito minęło, a iám się
nie opátrzył. Czás miłosierdzia minął, y*
łáski się już nie spodziewám, y prosić o
nię nie śmiem. A gđież się przed gnie-
wem y sprawiedliwością Bóka skryję, ia
którym miłosierdziem gárdził? Za ieden
dzień rotkofzy, dostałem nędze wieczney
bez końca. Coż mi pomogły imioná,
pieniądze, y zamki? Gđież oná pychó
y pompa mojá, gdy teraz tylo przy ko-

szuli zostáię? Woyská czárne, piekielne
obroczyły mię, kto mię od nich obroni?
O iákom nierozumnie sobie poczynáł,
mogąc tego wszystkiego uyść, ná żadnem
upominánie niedbał, y moiemim mi-
strzámí y káżdodzieymí gárdził. Ztem
użył Bókiey nád sobą cierpliwości. Jako
się wždy nie czułem, a wczás o sobie nie
rádźim: ábyśmy wolni byli od wieczney
tey śmierci y przyszłego gniewu. Teraz
czás poki Páná JEZUSA wprowadzić w
dom swoy możemy, poki się uprosić dá,
áby przyszedł, a ożywił duszę nászę umár-
łą, która takich przygod przyszłych nie
czuie. Przyidźi Pánie, a włoż ná duszę
moję rękę łáski twoiey, a dáj iey do skru-
chy y práwego powstánia y pokuty przy-
chodzić. Podeymi iá práwicę twojá, gdy
się záchwieie y posłiznie, ábym z Dawi-
dem mówił: *Uderzony zachwátałem się ná*
podłóżeńie, a Pán mię podjął. Tyś iest krze-
pkością moją y chwálą moją. Wybaw
mię od złey śmierci, a dáj do niey do-
brą przyprawę: áby mi nie bylá utrą-
tá, ále wrotámi do weselá twego, któreś
nam krwią twoją otworzył. Bądź błogo-
śławiony ná wieki, Amen.

NA XXIV. NIEDZIELE po Świątkách.

GDy się niektórzy z uczniów Páná
y Bógá nášego JEZU Chrystá o
nemu wspániásemu y drogiemu
budowáníu kościoła Salomonowego dziwo-
wáli, y mówili: Mistrzu, pátrá iákie to
kámenie, y iákie budowánie: powiedział
Pán: *Widźcie to wszystko wielkie budo-*
wánie: a przećie ná to przyidzie, iż się ká-
mien ná kámeniu nie zstói, któryby skázo-
ny nie był. Wiedząc uczniowie iż słowo
jego, iáko mówi písmo, ná ziemię nie pá-
dnie: a iż on wszystko, iáko Bóg y wielki
Prorók, wie y widzi co má być potym:
Upátrzywszy czás gdy siedział Pán ná
gorze oliwney: spytáli go: kiedy to bę-
dzie, y co zá znaki przyscia twego y do-
kończenia swiátá? Tedy im Pán wielkie
proroctwo w dźisieyszey Ewángelij oblá-
wił: nie tylo o zburzeniu kościoła y Je-

ruzálem, y wszystkiego krolestwa ónego:
ále y o przysciu swoim ná sąd, y o skoń-
czeniu swiátá tego. Które proroctwo,
wedle zwyczáiu Prorockiego zatrudnił
Pán, y pomieszał te trzy rzęczy: nie-
chćac im czásu y roku y dni opowiedzieć:
ále im, y nam znaki pewne dáł, po kto-
rych domyslać się możemy, kiedy te tak
srogie y strážliwe odmiány przypáść miá-
ty. A iż się już ná zburzeniu Jeruzálem
prawdziwym Prorokiem Pán JEZUS po-
kazał: y to się bez chyby uisći, iż swiát
ten koniec weźmie, a ná sąd przydzie
tenże Zbáwiciel náš, iáko záwždy wy-
znawamy y czekamy. O przysciu jego ná
sąd w przyszłą Niedziele dáli Bóg náu-
czác będzieim: a dźis o końcu swiátá te-
go rozmyślaymy, co nam kościół ná koń-
cu roku swego przekláda.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

*Kiedy ten swiát koniec mieć má, a które tego znaki będą,
y o Antychryście.*

Peganińska

*Świat ten
miał początek
i koniec
mieć będzie.*

Genes. 1.
Psal: 101.

2. Petr: 3.

Cypr: li: 3.
Epist: 1.
Hieron: de
Monaga-
mia.
Gieg: li: 4.
Epist: 38.
Lact: lib. 7.
cap: 25.

August: de
Civ: lib: 20.
cap: 7.
Just: q. 71.
ad Gentes.

*Sześć zna-
ków końca
świata.
Pierwszy o-
powiadanie
Ewangelij
po naszym
świecie.*

Matth: 24.

POgąńska Philozophia niekora ną-
uczalá, iż ten świat początku nie
miał, ani końca mieć będzie. Nie
dziwować im, bo im Pan Bog nie
obiawił, tak iako nam: którzy mocnie
wierzym, iż y pewnych czasów zniszcze-
goż bez materji zbudowana jest ta wiel-
ka machina, ręką wszechmocną Boga ná-
szego, y jegoż się mocą swoich czasów
zepsunie. Na początku, mowi Moyses, *stworzył Pan Bog niebo y ziemię.* Y Psalm
wyznawa: *Ty Panie fundowałeś ziemię,
y niebá są dziełem ręki twoich. One pogina
a ty trwasz, y wszystkie iako suknia zwi-
ążają.* Długo przecię ta suknia przemo-
żnemu rozkazaniu jego służy. Do tego
czasu przez tę pięć tysięcy y sześć set lat
do naszych czasów nie widzim aby się co
naruszyło, abo w biegach swoich gorę-
kość pomyliły, abo ziemiá rodzić, abo
wiatry ułtć, y morze swoich granic cho-
wać nie miało. Jednak czas przyjdzie,
iako Piotr s. pisze, *gdy niebá wielkim po-
dem przeminą, y żywioły się wielkim gora-
cem rozplyną, y ziemia, y to co na niej
jest, spalona będzie.* Ale kiedy to ma być,
było y u starych świętych Doktorów nie
máło mniemania. Jeszcze zá czasów me-
czenich, y potym zá Hieronimá s. y
potym zá Grzegorzá wielkiego, rozumie-
li ludzie, patrząc ná przygody wielkie, y
grzechy ludzkie, iż Antychryst y koniec
świata bliki już był. Ale się odwlokło:
y próżno o tym myśleć abyśmy pewny
czas y rok wiedzieć mieli. Cico ná szo-
stego tysiąca lat spełnienie, koniec swia-
tá kładą: ieszcze przeświadczeni nie są.
Bo około czterech set lat czekacby po-
trzeba. Jakoż ich mniemanie zda się
drugim nayspodobniejszy, iako s. Augu-
stynowi, Justynowi męczennikowi, y in-
nym. Wszakże o pewności iskiey pro-
żno mówić: ale się tylo po znákách do-
myślać nam kazano.

Sześć znaków P. JEZUS w tej Ewán-
gelij y u innych Ewangelistów zostawił
nam, po których poznawać koniec swia-
tá mamy. Pierwszy: opowiadanie Ewán-
gelij wszystkim ná świecie národem. Po-
ki który kąt swiata zostanie, któryby
światłością Ewangelij s. nie był obwie-
szczon, a nie wiedział o Chrystusie y do-
stąpieniu przezeń zbawienia swego: poty
koniec swiata nie będzie. Co Pan temi
słowy dáć znać: *Opowiadana Ewangelia
krolestwá będzie po wszystkich świecie, ná
świadczeństwo wszystkim národom, a zátym
przyjdzie koniec.* Aby się żaden národ nie
wymowił, ná dzień sądu jego: iż nie-

wiedzieli aby BOG zá ich zbawienie u-
miał, y tak się dla dobrego ich poniżył.
A iż Chrystusowi, mowi s. Augustyn
wszystkie národy obiecane są: Muszą
wszystkie o jego Ewangelij wiedzieć. By-
li niektorzy Doktorowie przed tysiącem
lat, iako Hieronim s. którzy rozumieli,
iż już wszystkie národy Ewangelia ułty-
szały: ale gdy po nich wielkie się náro-
dy pułnocne otworzyły, y do Chrystusa
obrocili: nie mozem się końca swiata
spodziewać. Y gdy dzisiejszych czasów
naszych, wielkie y bárzo rozmaite y od-
siebie dalekie krolestwá y wyspy, o któ-
rych opowiadał Izaiasz, po Indyach
włchodnych y zachodnych, po Jáponách,
Brásyłách, Peru, Meksykách, nayduią
się, y do nich się światłość Syná Bżego
wnosi, y tak Chrystusa odkupiciela swe-
go, iako słyszym, przyimują: świat ie-
licznie końca nie weźmie. Gdyż co dzień
więcey się tego Pogánstwa, którzy o
Chrystusie nie słyszeli, nayduie: O tym
znaku toż mówią święci Doktorowie,
Hilarius, Cyrillus, Hieronimus, Theodo-
retus, Dámascenus, y inni.

Drugi znak jest, zepsówanie państwa
y Cesarstwa Rzymskiego. Co opowie-
dzał Dániel Prorok, iż po czwartym
krolestwie swiata wszystkiego y Monár-
chij Rzymkiey, koniec swiata być ma,
po której nastąpi krolestwo ktoremu koń-
cá nie będzie, y które się ná lud inszy
nigdy nie przeniesie, o czym y Apostoł s.
do Thessaloników mowi tak iako wykła-
dają święci Doktorowie, Cyrillus Jero-
zol. mski, Chryzostom, Theophilaktus,
Ekumenius, ná one słowa Páwła s. y
Tertullian, Laktancyus, y Hieronim s.
y Augustyn. Dáć znać dofyć iasnie pro-
roctwo Dánielowe, iż u ostatniego pań-
stwa żelaznego dwie są nożde, to jest
wschodnie y zachodnie krolestwá: y dzie-
sięć páłcy, ná końcu: iż z tych nog przed
koncem swiata dziesięć krolow wynudzie,
z których żaden nie będzie się zwał Ce-
sarzem Rzymskim, iako teraz jest jeden
co się tak zowie. Y ci dziesięć zátumia-
ją y zgubią państwo Rzymkie, które
Dániel y Jan święty w Obiawieniu przez
dziesięć rogów opisuie: a jeden Anty-
chryst między temi dziesięcią będzie,
który wszystkie pod swoją moc podbije:
A iż ieszcze państwo Rzymkie iakokol-
wiek stoi, y póki tak nie zginie ná zá-
chodnych tronách, iako już ná wscho-
dnych iako jedná nogą zgingło: poty się
koncá swiata nie spodziewać, gdy ieszcze
druga trwa.

Trzeci

3. Trzeci jest znak, herezye y wielkie ká-
cerstwa, które będą wiare Chrystusowe
přowác. Nie takie iákie teraz, ále potę-
żniejszy, y mocá, y cudámi fałszywemi,
iákie czátownicy teŝ Egiptu przeciwi-
Cudá fałszy-
we herezy-
cku.
Hieron: in
Matt: cap.
24.
Indyáni y
nowy iniat
dopiero E-
wangeliá
przyjmú.
Isai: 42.
Hilar: in
Mat: c. 24.
Cyrill: Ca-
tech: 17.
Theod: 2.
Tess: 2.
Damasc: 4.
cap. 24. de
Orthod.
2.
Drugi znak
Dan: 2. &
7.
2. Tess: 2.
Cyril: Ca-
tech: 5.
In Epist:
Pauli 2.
Tess 2.
Tertul: in
Apolog.
Augst: de
Civ: DEI.
1. 20. c. 19.
Dan: 7.
A poc: 19.
Dan: 12.
4.
Czwarty.

Trzeci jest znak, herezye y wielkie ká-
cerstwa, które będą wiare Chrystusowe
přowác. Nie takie iákie teraz, ále potę-
żniejszy, y mocá, y cudámi fałszywemi,
iákie czátownicy teŝ Egiptu przeciwi-
się Moyżeszowi, czynili. Bo cudá czy-
nić będą, mowi Pan, tak iż y wybrane,
ieŝli to może być, zwieŝczy mogli. Dzi-
ŝiejsze kácerstwa cudow. żadnych y obłu-
dnych á fałszywych nie czynią: przeto nie
ci są ieŝcze o których Pan mowi. Lecz
oni kácermiŝtrowie przed koncem ŝwiátá
ogień z niebá y gromy puŝczác będą,
ziemiá trząŝć, poŝtráchy ná ludzic czy-
nić, y w rzeczy chore uzdráwiác poczíná.
Ale to wszystko obłudnie y w ináctwie,
mowi Apostoř, uczynią. Oczy to tyřo
ludzkie iáko czárnokŝieźnicy mámiąc, á
chytro ludzic do ŝwey nieprawdy řowiác.
Jedná te náŝe dziŝiejsze kácerstwa w
tym ŝię z nimi zgadzáiá: y po tym ie Pan
kazař iáko onych drugich přyszlych y
Antychryŝtá ŝamego poznáwác: Iŝ ŝię nie
zgadzáiá, á iedni tá, drudzy ŝam Chry-
ŝtuŝa ukázuia. Jedni u Lutrá, drudzy u
Zwinglá, drudzy u Kářwiná, y u Ebi-
nitow. A iŝ nie iednego ále wiele Chry-
ŝtusow opowiááiá: inŝzego tá ŝektá á dru-
ga inŝzego: ieden-ták náucza, drugi opá-
ka. Bo by iednego Chryŝtuŝa ukázowáli: ie-
dnęby teŝ iego náukę mieli, y iednoŝby
miedzy ŝobá zachowáli. Ukázuiá go w
ŝkrytoŝci y w ciemnoŝci iákoby o nim
pierwey ŝwiát nie wiedziái, pokátnie y w
puŝtkách. Z częŝciámi y rozdziáły idá,
y ná częŝci Chryŝtuŝa dziela: to w tym
kácie ziemie to w owym, á nie po wŝy-
tkim ŝwiecie. Dlatego ŝ Pan mowi: Nie
wierzcic: Bo Chryŝtus prawdźiny y ko-
ŝciol jego, iáko blyŝkanie po wŝytkim ŝwie-
cie ŝwieci: ná wŝchodzie ŝię ukázáć, á ná
zachodzie záraz ie niádać. Nie po kátech
Chryŝtuŝa idzie, rozdziáłow nie ma: ie-
den ieŝ, dawno ŝwieťny ieŝ, ma ŝwoy ko-
ŝciol, obľubienicę ŝwoię y Ciářo ŝwoie.
Gdzie Ciářo Chryŝtuŝowe tá, ŝwiátřo,
tá, orřowie leca, tá, wŝyŝcy iedno mo-
wia, iednego Chryŝtuŝa chwála. W tym
im tedy podobni dziŝieyŝi hereťicy onym
oŝtátnim zá Antychryŝtá: ále ieŝcze nie
ci są, którzy ná koncu ŝwiátá być z An-
tychryŝtem máia. Ktorzy wielkie á ni
gdy ieŝcze nie bywaře přeŝládowánie ná
Kátoliki podniořá, y mocá ie tak uci-
ŝná, iŝ oŝiáry Mŝzy ŝ. mieć nie będą mo-
gli, y okrutne zábijánie y męcenŝtwá cier-
pieć będą.

Czwarty znak koncá ŝwiátá, přyŝcie
y krolowánie ná ziemi Antychryŝtá wfa-

ŝnego, y oŝoby iedney. Wiele ieŝ Ant-
tychryŝtow, mowi ŝ. Jan: y idzie, práwi,
Antychryŝt. O tym Dániel prorokowař,
y o tym Pan nář JEZUS do Zydow mó-
wi: Jam přyŝedř w Imie Oycá mego, á
nie přyjęliŝcie mię: gdy přyjdzie drugi
w imie ŝwoje, onego přyjmiecie. Y Jan ŝ.
wŝpómina, y Apoŝtořowie ŝkoro ná pocza-
tku Ewángelij powiádać o nim poczęli:
iáko teŝ y o koncu ŝwiátá opowiádařli. Sy-
nacze konie, mowi Jan ŝ. oŝtátnia ieŝt godzi-
ná, y iákoŝcie řyŝeli, iŝ Antychryŝt idzie:
teraz wiele ŝię náczyniřo Antychryŝtow, y
po tym známy iŝ oŝtátnia ieŝt godzi-
ná. Jáko za čáŝu ŝwego zowie godzi-
nă oŝtátnia, to ieŝt koniec ŝwiátá; nie właŝnie:
Bo ieŝt dáleko byřo do niego: tak y odtę-
pniki y hereťyki, którzy ŝię iuŝ zá jeho
čáŝow pokázowáli, zowie Antychryŝtá-
mi, nie właŝnie: ále ná wzor onego, kto-
ry ná właŝnym koncu ŝwiátá tego przyi-
dzie: iŝ to ieŝt w hereťykách wŝyŝtych
iáko w ŝtrumieniách po częŝci, co w nim
bądźie zupeřnie, y ze wŝytkim, iáko we
řzrodle wŝyŝtych blůžnierŝtw, błędow y
zřoŝci.

Ktorego Apostoř ŝ. iáko właŝnemi řá-
bami opiŝuie: iŝ ieden bądźie taki, á nie
dwá, áni teřey, áni dzieŝięć. Iŝ ma być
wielki grzeŝznik, y ŝyn zátrácenia. Iŝ ŝię
náđ Bogá podnieŝć má, y czynić ŝię Bo-
giem bądźie. Iŝ w koŝcióle, nie w pra-
wdźiwym który teŝ z ludźi ŝwiętych ieŝt:
ále w řęku czynionym, który w Jeruŝá-
lem zbudowány, y koŝciółem Bozym zwa-
ny bądźie, záŝiędzie. O tym iáŝniey Jan
ŝ. mowi: Iŝ tá beŝťia tá, záŝiędzie, gdzie
Pan Enočbow y Eliaŝbow, które teŝ pobi-
ře, ukrzyřowány ieŝt. Iŝ teŝ cudá, iáko ŝię
řekřo, wielkie, ále fałŝywe, y w křám-
řtwie bźynic bądźie. Iŝ přyŝciem Páň-
řkim, zabity duchem uŝt jego bądźie. Inne
jego okolicnoŝci drugie piŝmá dotykáiá.
Iŝ Zydowie do niego přyŝtána, y zá Meŝ-
ŝaŝa go uznáiá y přyima. Iŝ moc wiel-
ká náđ krolmi ŝwiátá wŝyŝtych weźmie:
iŝ ŝwięte wyźnawce Boze uciŝnie řrode,
y mordowác ie á tráćić bądźie: á takie
přeŝládowánie ná nie uczyni, iákie ni-
gdy nie byřo áni bądźie. Iŝ oŝiáre Mŝzy
ŝ. y Liturgij wygubi, iŝ ie y nikt zwierz-
chořnie ŝpřáwować nie bądźie mořł. Iŝ
pieczęć ŝwoię ná řękę y ná czořo ŝwoich
řlug křáŝć bądźie, áby ŝię křyřem ŝ. pie-
częťowác nie mogli. Iŝ puŝczwartá láťa
tyřo krolowác y tyránnizowác bądźie. Ná
co wŝytko iáŝne piŝmo ŝ. mamy, y ŝŝ.
Doktorowie tak to wŝytko wyřořyli. Já-
ko Ireneus, Cyrillus Jerozolimŝki, Hiláriuŝ,

znák koncá
ŝwiátá An-
tychryŝt.
Joan: 5.
Dani: 7.
Joan: 5.

Joan: 5.

Czemu A-
poŝtořowie
ŝwiát godzi-
nă oŝtátnia
zwařli.

Opisánie
Antychryŝtá
Theŝ: 2.

1.
2.
3.
4.

Apoc: 11.

5.
6.

7.
Joan: 5.

8.

Dan: 7.

9.

Matth: 24.

10.

Dan: 9.

11.

Apoc: 19.

12.

Dan: 7.

Antychryst
prawy je-
szcze nie
przyšedł.

Ambrozyus, Hippolitus, Sedulius, Augustin^o, Orygenes, Hieronimus, ktorých słowá kłásć się tu trudno mąia. Czytaj o tym szeroko kto chce gdzie indziej y w polskim igrzku. Z ktorých okoliczności Antychrysta onego prawego, samego, pokazanie się, iż ieszcze nie przyšedł, y końca świata nie będzie.

Z takich wielce znacznych wywodów z piśmá ś. y z Doktorów śś. pátrzyć káždy y zápláćć ná taki niewstyd dżisiey- fzych heretyków może: ktorzy dla wielkiego iádu ktorý mąia ná swego sędziego y woytá, y strozá prawdy y Ewángelij, ná Pápieżá Rzymskiego: bez dowodów, bez świadectw, bez prawdy, bez Doktorów, bez kronik, bez wstytu, śmieią bluźnić, iż Antychryst dawno przyšedł, y ná Rzymskim Papiestwie siedzi. By wždy powiedzieli ktorého czasu nástał, iż się wszytek świat nie obáczył, Ktora kroniká o tym świadczy, iż ktorý Pápież zwáł się Bogiem, iż cudá fałszywe czynił, iż Żydowie do niego przyšli, iż Bogá bluźni, iż ośáćć ś. Młzy wymiáta, iż tylo puł czwartá látá krolował. O nieślátku y niewstydzie, iáko cię záłowáć!

5.
Piąty znák
przyšedzie
Eliaśa y
Enocha.

Piąty znák końca świata: Przyšcie Eliaśa y Enochá. Ci co ieszcze nie umarli do tego czasu, od lat piáći tysięcy, święci y stárzy przyjdą náuczáć świat, y káráć fałsze, y zdrády Antychrysta y slug jego ukázowáć, ná koniec świata: áby ludzie do pokuty przywodzili, á błędy y fałsze Antychrysta ukázowali. O czym

Malach: 4.

są proroctwá u Maláchiaszá, ktorý tak nápiśáł: *Oto ja wam pošę Eliaśá Proroká, pierwey niż przyjdzie dzień Páński wielki stráśliwy, ktorý obroci sercá oyconskie w syny ich.* To proroctwo Pan potwierdza. Bogdy uczniowie to czego się w zakonie náuczyli wspomnieli, iż ma

Matth: 17.

Eliaś przyšć; Pan im rzekł, iż *Eliaś on práwny przyšdzie, y wszytko náprawi*: to iest, to co Antychryst skázi około ludzkie-

Ecclesi: 44.

go zbáwienia. Toż Mędrzec mówi o Enochu: *Enoch podobał się Pánu Bogu, y przeniesiony jest do ráju, áby podał národom pokutę.* To iest, ná to go Pan Bog chowa, áby ná końcu świata Antychrystowe fałsze ukazał, á ludzie do pokuty przy-

Ecclesi: 48.

wiodł. Y o Eliażu tenże mówi: *Eliaś*

Iren: lib: 5.

názięty w obłoku ogniślym, y ná woz koni

Tertul: lib:

ogniślych. Nápiśany jest ná sády czasów,

cont: Jud.

[to iest, on przed dniem sądnym przyi-

Epiph: in

dzie] áby ulżył gniew Páński, y wmonit

ancora.

sercá oyconskie w syny, y náprawił poka-

Hier: epi:

lenia Jákowe. Tak te piśmá wyfozyli

ad Pamma-

y śś. Doktorowie, Ireneus, Tertullianus,

chium.

Epiphánius, Hieronimus, Augustyn.

August: de

Obátni znák końca świata: náwroce-
nie wszytkich Żydów do Chrystusa násze-
go. Bogdy ie Antychryst skupi y zwie-
dzie, Enoch ie y Eliaś náprawi, y do
wiáry ś. y Messyaszá prawego przywie-
dzie. O czym y Mędrzec ná tym mieyscu,
iáko się wyżej rzekło, dał znáć. Y Pan
nász JEZUS o Eliażu mówi, iż *on wszy-*
tko náprawi. Y Apostól Páweł ś. także
twierdzi: *Niechcę ábyście nie mieli wie-*
dzieć bráćia tajemnice tey, iż ślepotá jest
do czasu w Izraelu, poki zupełność národom
ábo Pogánstvá nie wnidzie: y tak wszytek
Izrael zbáwion będzie. Jáko piśano iest:
Przyjdzie z Syonu, ktorý oddali nieubożność
od Jákobá. Po tych tedy znákách domy-
ślamy się, iż ieszcze światu temu końca
nie będzie tak rychło.

Lecz śmierć káżdego z nas uczyni nam
koniec świata tego, á lepiey nam podo-
bno iż czasów onych nie doczekamy. A-
cześnie już doczekáli podobnych bárzo
rzeczy, które ná końcu świata będą. Bo
wiele krolestw Chrześciáńskich, nie tylo od
Cesarstwa Rzymskiego, ále y od kościoła
ś. odpáđło: y frogá Apostázy y odszcze-
pieństwo czyniąc, w moc Turecká y Po-
gánstká wpáđły, y práwie poginęły, Egipt,
Armenie, Azye, Phrygie, Syrye, y inne
wśchodne kościoły. Y po zachodnych po-
ciechy nie mamy. Czego Pogánin nie
posiádl, to heretyctwá popśowáły. Co się
dzieie w Anglii, w Szkocyi, we Fráncyi,
Niderlándzie, w Dánii, w Szwecyi, Niem-
cách, z wielkim zálem wspomínamy. An-
tychrystowi prześláncy heretycy wszytkie
niepokoie wzruszáją, ludzie do bluźnienia
Pána Bogá y do Pogánstvá y do rozpú-
stności złych nie Chrześciáńskich obyčá-
iów przywodzą, uciskáją y mordują fro-
gim zábijániem. Kátolicy zstępieli w mi-
łości Bożej, y w zátrzymániu chwały je-
go. Zdrády, chytrości, nieuprzejmości,
jákomstvá, nieczystości, swarów y zázdro-
ści wszędzie pełno. Káżdemu wolno Pána
Bogá lżyć y bluźnić. Niezgody y zázdro-
ści y náđetości Chrześciáńskich pánow
wszytko gubią. Czego czekáć mamy? Z
Eliażem możemy mówić: *Wéźmi Pánie*
duśę moję, ná takie nieczci chwały twey
pátrzyć niechcę. Y z onym Máthátyaszem: *1. Mach: 2.*
Gdyż tak Pan y chwálá jego zelżona, á ná
co mam tu w tym żywocie zostáwáć? To
co Pan Bog użyczył czasu, ná przyprá-
wowánie do nášzego końca świata obra-
caymy. Bogdy nášá śmierć przyjdzie,
koniec nam tego świata uczyni.

WTORA

WTORA CZĘŚĆ,

O pożytkách rozmyślania o końcu swiata.

Pożytek.

I.

N Aypierwszy z tego pożytku, iż się człowiek od zamięłowania swiata który tak zginie, słusznie odróżać ma.

Joan: 2.
Nie miłował swiata.

Jako Jan ś. upomina: *Nie miłujcie swiata y tego co na nim jest. Y dał przyczynę: Bo swiat miya y pożadliwość jego.* Oczekasz się na tę miłość, gdy do tego sercem przystąpił, przy czym się zosłać nie mógł, y co się z ręką swoich wydziera, y iako dym albo mgła ginie. Dzięci się u-

2.
Wynosić się z swiata.

kochając w bankách na wodzie, lecz skoro dmuchną, wnet im znikną. Gdy dom podniży trzęszczy y ściany się chylą: ucieka z niego wszyscy, bojąc się aby ich nie przytłuszc. Widzim iż dom swiata tego upaść ma: iakoż z niego uciekać nie mamy? czekaceli masz frogiego zaważenia y przykrej śmierci. Uciekamy, iako Mojżesz na lud wołał, gdy się ziemią z heretykami zapadła: *abyście się nich grzechach nie zagarnęli.* Ten dobrze z swiata ucieka, ten sobie bezpieczeństw wielkiego nabywa: który serce y miłość y kochanie swoje wzgorę, iako Apostoł mowi, obraca, a obcowanie swoje w niebie pokłada.

Zognia my-
rynieć droż-
szereczny.

A iako gdy dom ma upaść, nie tylko sam ucieka: tak się y z tego swiata wynosimy. A co naydroższego na nim mamy, iako z ognia wyrwyamy. A czego wynieść nie możemy, nie załujemy: ani się po to wracamy, ani się nazad obracamy. Gdy dom gore, naprzód się do skrzynki mieczysz, w ktorej masz przywileje, albo złoto y pieniądze. Tak my mając na swiecie y w tym cieło, ktore tu z swiatem się psuje, dusze drogę krwią P. Boga naszego odkupione wyrwyamy ie z ognia pożadliwości świeckich, w ktorych zgorzec mogą y zginąć. Mądrość domy, wsi, zamki, pieniądze zostac muszą: ten co to z ognia wyniesi, ktory jai mżnę nędznym czyni, y na ubogie rozdawać. Tę mądrość posylamy na dobre bezpieczne mieścica, gdzie ją zaś nadydujemy, y gdzie się nam miłosierdzie dobrze zapłaci. A czego wynieść nie możemy: to ochotnie pomiatamy. Zon, dzieci, przyjaciół, powinnych wżac z sobą nie możemy: nie załujemy ani się obracamy nazad, żonę się kotową karząc. Już się po łaskę mowi Pan, nie wracaj, iuz do domu powietrzem zarażonego nie wchodź: by tam miał rze-

Złoto jako
wynosić y
pieniądze.

3. Reg 18.

r. Mach: 2.

Luci: 17.

czy naydroższe: iuz Sodome swiata tego widzac gorzącą, całym sercem opuszczay.

Strukaymy sobie pewniejszy dom niżli tu na swiecie buduiem. Te domy z swiatem się obala, y zginą, z tych nas gospodarz własny; ktorego śmiercią zowiem, wypędzi. Lecz on dom ktorego Abrahám y z swemi szukal, wlocząc się po cudzych królaich; a gościem się wzdzie zowiąc, ręką Bożą budowany: wielki, mocny, y wieczny jest. Tu się nie osiedzim: nie mamy statecznego mieszka: ma, iedno ono ktorego szukamy, y dali Bog naydziemny w niebie.

Jeszcze y ten pożytek patrząc na koniec swiata odnósmy. Gdy co pieknego, wspaniałego; drogiego; wielkiego; bogatego widzim, co pożadliwości nasze, y serce; y chuć do siebie ciągnie: patrzymy na koniec, na który ona rzecz przysc ma. Tak uczniowie Chrystusowi, iako się rzekło, gdy się zdumiewali dziwując się onej kościoła w Jertuzalem ozdobości, wielkości, wspaniałości, nakładom: usłyszeli od Pana potrzebną przestrożę: aby nie na swiecie sobie nie wazyli, ani do czego świeckiego przystawali; a kochanie od naywiększej y naydroższej y naypiękniejszej rzeczy na swiecie odeymowali: patrząc na iej koniec. To czemu się dziwujecie, y co w sercu swym za wielką rzecz poczytacie: zginie; wniwecz się obroci; kamień na kamieniu nie zostanie. Gdy uyrzysz orodziwą niewiastę, wspomni na koniec, a mow: gnoy w złoto uwiniony, ropą iedwabiem przykryta. Gdy uyrzysz grzesznika bogatego, hárdego z kupą slug, z trzodą dzieci, wyniosłego, iako Ceder na Libanie, mow: *Nie boy się pogrozek człowieka grzesznego: bo chwała jego gnoy y robak.* Dźis się podnosi, a jutro go nie naydźiesz: bo się na ziemię obrocił; y myśl jego zginę. Gdy się widzisz zdrowego y duzego, wspomni na koniec, a mow: Nie długo tego; gotuy się do niemocy, starości, y śmierci. Przed Jezabelą, iako się dziś tydzień wspomniasto, ziemia drżała, gdy Proroki Boze zabijala: y ludzie poddane gubila iako chciała: a gdy zokna zrzuconą kopyta konskie deptaly, y przed zamek wywleczoną psi iedli: mowili ludzie: *A onaś to Jezabel? do takiegoli to końca przyszła?* Koniec się tedy tych świeckich rzeczy od swiata pożadli-

3.

Domu ied-
nego szukac.

Hebr: 11.

4.

Koniec ka-
żdy swie-
ckiej pie-
kności y
drogocni.

Mar: 13.

i. Mach: 2.

4. Reg: 9.

dliwości ich odrażamy. A mowmy z Ezech: 7. zechielem: *Koniec idzie, koniec idzie, teraz koniec twój.* Y puści Pan Bog gniew swój na nas, jeśli pokuty czynić nie będziemy. Bärzo podobny jest koniec káždego człowieka do końca tego widomego świata, którego podobno nie doczekamy: ale śmierć naszą koniec nam tego świata przyniesie. To co będzie przy końcu świata, toż przy naszej śmierci będzie. Bo człowiek jest iako mały świat, mowili Philosophowie. Jako przed końcem świata Ewangelia wszystkim narodom opowiadana być ma: tak przy naszym końcu żywota tego, naysilniey nam będzie tey dobrej na onę złą godzinę nowiny: aby się nam wbił, abyśmy z nią umierali; abyśmy w niej dobrego końca y śmierci szukali. Kto może lepiej umrzeć, iako ten który gorąco wierzy, iż BOG dla niego umarł, y swoją śmiercią jego śmierć wieczną umorzył? kto może w grzechach swoich rozpaczć, gdy wie y mocnie się na tym usadził: iż krew Bäranka onego gładzi grzechy nasze? Jako się mam czarta bać, y wszystkiey mocy jego, a iam z nim spoiony, który czartowską moc skruszył J E Z U S Zbawiciel mój? O święta Ewangelia słyż przy mnie. O towarzysze moi, którzy na moję śmierć patrzyć będziecie: nabijajcie mi to do ucha. Tym mię iako głośną trąbą do tey wojny pobudzajcie, a ia uweselię się na on czas w JEZUSIE Zbawicielu moim.

2. Pomni wierny Kátoliku, iako przy Państwo od twoim końcu świata, to jest przy śmierci ci, odeymać wszystkie władzę y państwo Luc: 16. nad tym coś miał, abo w czymś się kochał. Y rzekną: *Sprawnuy się włodarzu, Chory w ci: już nie możesz daley władać.* Zięty człowiek niemocą ciężką, rzeczy jego w cudze ręce wpadają. Drugdy na łożku heretyk káplana woła: a to się trafia u nich często: a słudzy abo żoná heretyczka mowi iż szaleie, nie słuchajcie go. Drugdy rozkazuje, aby danó tylo jałmużny do szpitalow, klasztorow, kościołow: a żoná odpowiada, iż się tak stanie: a nic nie uczyni, abo klucza teraz nie masz. Chce chory na kościół, abo ubogie fundować, a syn mowi: Nie mogę piárz dość, urzędu teraz nie masz. Poki tedy władniemy tym czego nam do rąk Chrystus powierzył: poki się panowanie nasze nie skazi, poki y łami sobą, y myślami swymi, y baczaniem a rozumem dobrym władniemy: czynmy sobie y zbawieniu naszemu pomocy, aby nas zły koniec nie po-

tkał. Przypadną też przed tym końcem świata uciski y ciężkości wielkie, iakieśmy nigdy nie miewáli. Bo na ten raz przy śmierci zostają bole, kości łamania, tągania żył, y wszystkich sił rozerwanie, y co iedno jest na świecie ciężkości. O których człowiek mowić nie umie, iedno ie ten czuje co cierpi. Jakoby gory wszystkie na tobie leżały, iakoby cie wszyscy na świecie kátowie mordowali: to przy śmierci ludzie potyka. Acz nie wszystkich iednako: widzim drugie łagodnie schodzące, ale patrzym na drugie wielką ciężkością y kilką dni y nocy konające. w którym konaniu one się niewymowne ciężkości zamykają, o których pismo mowi: *Ogarnęły mię boleści śmierci. Boleści piekielne ogarnęły mię.* Jako w ten czas może kto swoje duszne zbawienie obmyślać: gdy się myśl wszystka tam gdzie boli obróci? Jako możesz co rozprawić, gdy y mowę stracił? Poczuymy się, a za czasu poki do tego nie przyjdzie, we rzeczy do dobrego końca świata stosuymy.

Tamże przystąpią heretyckie pokusy, które nam płowac wiare Kátolicką y wszystkiey artykułach będą. Tamci przypadną heretyckie argumenta, kores słyszał, o którychś czytał, o którychś nie myślił: Jakoby to wszystko coś wierzył, plotki były, a żadney pewności nie miały. Jakiey tam wiary na odbicie onych ognistych strzał będzie potrzebá, iakiego ślaku, iakiego wołania *credo, credo*: dobrze uważay, a gotuy się káždy. Jako łowcy chcąc zwierza dostać, u ciásnego miejsca abo dziury stoją, y psy zaszczają: Tak czarci przy tey ciásney dziurze śmierci naszej naysilnieysią, y tam sieci stawiają, y tam nas zdradzić y pojmąć nawięcey myślą.

A gdy nieprzyiaciel wiary zepsowac nie będzie mógł: do grzechow się obróci, y ukaże wszystkie na karcie długiey piśa grzechow ne. Y utrzyma coś czynił, y mowi, y myślił przez cały żywot twój: do rozpaczć cie o miłosierdziu y łasce Bożej przywozdzac, a sąd y sprawiedliwość y ostrość dekretow y karania Boskiego ukazując. Pokiś był zdrow, miłosierdziem y łaską Boską od pokuty cie odwozdzil: a przy śmierci sprawiedliwością strążyć cie będzie, ten nieprzyiaciel. Na jaką się tam nadzieię y pociechę sumnienia zdobyć potrzeba: y iako dobre uczynki przy miłosierdziu y łasce Chrystusowej nas wesprą y otuchy dodadzą: nie trudno uważyc.

Na koniec twarz swoją własną y dziwnie straszliwą ukaże się Antychryst, abo który

Koniec nasz do końca świata podobny.

Ewangelia na końcu świata przy konaniu.

*Państwo od-
jęte będzie.*

Luc: 16.

*Chory w ci:
dzych jest
regu.*

”

”

3.

*Ukazy przy
śmierci.*

Psal: 17.

Exod:

4. *Heretyckie
pokusy.*

Zwoja

Budow
kato

1. Co

Exod:
3 Re

1. Par

6. *Antychryst*

Syn

3. *Ukazuje*

ktory piekielny jego towarzyszył szatan, z sprostą gębą, y ognistemi oczyma, y wzrostem straszliwym: y z woyskiem czarnym, á ogromnym swojej rotę, chcąc cię porzucić y do końca serce skazić. A jeśliś ná drodze potępienia, zwiąże cię y poprowadzi z hukiem y tryumphem do świątyni. Jeśliś zaś ná zbawiennej drodze: przystąpi, iako Enoch y Eliafz Anioł twój, y odgromi one woyska od ciebie, y uczyni dobre serce, y poprowadzi cię do świątyni, tużając cię dobrze, á widząc za to

ba uczynki y pokutę twoją.

O Pánie JEZU Chryste, nie mieszajże ná on czas psuć Anioła twego stróża mego, ktoryby mię w tamte nieznajomé kráiny prowadził, á nieprzyjaciela moie ploszał. Niech się z pomocy twojej dziś y teraz ná te przygody opatruję: niech mię tá ślepotá nie ogarnie, ábym tego końca swego wiedzieć y co dzień nań patrzeć nie miał. Przez gorzką nęć y śmieć twoję, Amen.

Ná Posviacanie Kościoła.

Psalm 17.

Exod: 25.

Ludzie nabożni, y z rozumu przyrodzonego y rozkazania Bożiego, kościoły Panu Bogu budowali: y z wielkim je wefelem poświęćali: y pożytecznie ich do chwały Bożej y zbawienia swego używali: y wszelakim ochędoftwem y drogiemi nakładami przyozdabiali. Co też y przodkowie nási słudzy żywego á prawego Boga uczynili: y te nami tak spamięć y wielkie páłace chwały Bożej zostawili: y kápfanami do pomocy zbawienia ludzkiego opatrzyli: y z swojej máiętności, żywności ich nádali. Których to kościołów y domów Bożych wielką

część w tey koronie niebożność heretycka popuściła, y zwoiowała: złotá y srebro ich posupili, kápfany rozpędzili, dochody kościelne ná potrzeby swoje obrócili. A drugie nieprawiedliwie y męcią Kátolikom odjąwszy: ministrami swymi osadzili. Niewiem iako się ná to zafować y plakać, ná tak wielką krzywdę Boga y nam y prawom naszym uczynioną. Pokrzepmy się wzdzy w náuce około tego w tey pierwszej części, á porómy do tego się Zachęć y nawrócenia jego, dla náśladowania nász. g. obrotów.

kościół w Polsce.

4. *Heretyckie pokusy.*

Zwojowanie

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O budowaniu, poświęćaniu, używaniu, y uczczeniu kościołów domów Bożych.

1.

Budowanie kościołów.

SAm przyrodzony rozum ukazuje, iż ná służbę Bożą, ludzie w ciele mieszkając, miejsce osobliwe mieć muszą. Jáko insze jest miejsce do iadania, insze do chowania y spiania: insze dla ludzi, insze dla bydła: tak insze być musi dla służby Bożej, y dusz ludzkich naprawy y pokarmu. Ná co patrząc Páwel ś. do Koryntow mówi: *Iżali nie mającie domów do jedzenia y picia? ábo kościołem Bożym gárdzicie?* Y sam P. Bog rozkazał budować sobie kościół ná puszczy pod namioty. Y Dawidá pochwalił, iż mu chciał kościół budować z kámenia y murów, mówiąc: *Iżes mi umyślił dom zbudować, dobrzes uczynił, ná sercu to mająć: lecz nie ty ále syn twój to sbrani.* Y od Sálomoná wdzięcznie Pan Bóg przyjął one wielkie nakłady y drogocności, które ná dom Boży y ozdoby jego uczynił. Y cudownym spuszczaniem ognia ná ofiary, y obłoku máiestátu swego, kościół on sobie upodobał.

tenże kościół domem Oycá swego nazywał: *jako kościół* w nim przebywał y nauczał: y o jego się *broni.* nieczuć gniewał. Co mówią niektorzy *Joan: 2.* heretycy, iż w nowym zakonie nauczył Pan Chrystus onę Samarytanę, iż bez *Joan: 4.* kościołów wszędzie, w Duchu y w prawdzie chwalić mają Pána Boga, ná każdym miejscu: nigdy tak tego Pań nie rozumiał: áby temi słowy kościoły gubić miał. Bo sam Pan JEZUS ná ten czas do kościoła onego często chodził, w nim zázwdy nauczał, jego cześć bronił. Także y Apostołowie po jego wniebowstąpieniu czynili, w onym kościele ucząc y przebywając. Nie tylo ducha ábo *Lúc: 19.* duszę mamy, ále y ciało. Potrzeba y dla *Aktor: 3. 4.* ciała nászych miejscá pewnego ná służbę Bożą. Byśmy z samej duszy byli iako *Ludzie w cielu muszą mieć cielo, by kościół.* Aniołowie: kościołaby nam nie potrzeba. Pokłon który czynim duchem y sercem, nie tylo cielesnego nie odmiata: ále go *Słaba w duchu y prawną.* wyciąga. Bo wewnętrzne náše sprawy wynikną ná ciało naszą. Y nie byłbyśmy ludźmi, by duszą spraw swoich przez ciało nie

5. *Ukazanie grzechów przy śmierci.*

1. Cor: 11.

Exod: 25.

3. Reg: 8.

1. Par: 17.

6. *Antychryst.*

Syn Boży

A w nowym testamencie Syn Boży,

Ddd 3

to nie czynił. Ten duchem y prawdą P. Bogu służy, który do duchownego poklonu, aby się prawdziwym pokazał, cielesny przykład.

2.

Poświęcanie
kościółow.

1. Par: ult.

Num: 7.

2. Par: 7.

1. Esdr: 6.

1. Mach: 4.

Lib: 9. cap.

Ecc: hist:

Athan: in

Apolo: ad

Constant.

Basilius in

Psal: 114.

Chrysoft:

serm: de

Encinijis.

Ambr: li: 1.

Epist: 5.

Pożytki po-

święcania

kościółow.

Mieszkanie

Boskie z na-

mi.

1. Par: 29.

A zbudowawszy kościół ludzie wierni, y skończywszy wszystko: poświęćali P. nu Bogu, y z wielkim weselem oddawali on dom Boży. Co uczynił Dawid z niewymowną radością, mówi pismo: materya y nakłady na kościół P. nu Bogu oddając: y poświęćając srebro, złoto, miedź, żelazo, y drogie kamienie y perły, aby już Pan Bog przyjął za swoje. Z takimże weselem Moyses, gdy dokonał onego kościółu z namiotow, P. nu Bogu go poświęcał, y oddawał, z wielką liczbą ofiar. Y Salomon krolestwo wszystko na to święto zezwał, y z radością y pompą wielką kościół poświęcił, y P. nu Bogu oddawał. Y Zorobabel z Neemiszem, gdy obalony od nieprzyjaciół znowu budowali: z dziwnym weselem, y ludu wszystkiego wotaniem y płacaniem, on dom przez kłupy poświęćali. Y Machabeusz gdy ołtarz od pogaństwa oczyszczał, a nowy poświęcał.

Nie z mniejszą radością y świętem y pompą, starzy Chrześcianie kościoły poświęćali, oddając je P. nu Bogu. Napisał Eusebius: gdy nastał Konstantyn wielki, a pokoy się Chrześcianom wrocił, y wolność budowania kościołow: iako gesto y y często po miastach y rozmaitych miejscach kościoły poświęćano. Y na to się święto ludzie z daleka schodzili. Y w żywocie Konstantego tenże powiedział: iako na poświęćanie kościółu w Jeruzalem, który był męczennikom świętym zbudował, roku 30. panowania swego: wszystkiego Synodu Biskupow w Tyrze zgromadzonych, prosił. Y o tym święcie wiele jest pisania u Doktorow kościelnych.

Co za pożytek jest takiego poświęćania, z którego się tak ludzie radowali: iako się domyslić. Bo ten naprzód: iż ludzie tym się nieiako upewniają, iż Pan BOG z nimi mieszka, na ich opatrowanie y obronę, gdy mu z pracy y maieństwo swey, dom dają, ochotnie swoje serce y wola prosić ku niemu pokazuiać. Na które Pan Bog patrząc, mieszka między nimi osobnym obyczaiem, na wszelką ich pomoc. Gdy złoto y srebro na takie budowanie Dawid oddawał, mówił: *Wiem iż to wszystko twoje, y to tobie Panie dam, cośmy z ręki twojej wzięli: ale niem, iż ty na serce patrząc, a w prostocie się kochaś.* Iako gdy kmięć krola y panu swego miłując, kilka par jajec mu daruie,

mowiąc: wiem iż tego masz dostać, y iá to z twej ręki mam: ale inaczey chęci moley ku tobie pokazać nie mogę. A krol patrząc na jego dobrą wolę, y na prostotę jego: bázro to wdzięcznie od niego przyjmie, y czyiá to o to go prosi: Tak my ściány y mury P. nu Bogu z prostoty oddając, mowim z Dawidem y Salomonem: Wiemy Panie Boże nasz, iż masz wielkie pałace, a niebo cię y niebá wszystkie nieogarną: ale w prostocie serca naszego nie mogąc więcej, zbudowaliśmy dom tobie P. nu swemu, miłując cię, y prosim mieszkać tu z nami.

Jakobyśmy przywabić nieiako P. Bogá do siebie chcieli. Iako ona niewiasta Samarytka do męża mówiła: *Chodź tedy z prostoty często Prorok Boży Elizeusz: zbudujemy mu nasey. ko norę, postawmy łóżko, stół y świecznik:* 4. Reg: 4. rychley do nas zstępować będzie. Tak my z prostoty y po swemu, iakoby pokmięcku, mowim do P. nu Bogá: Zbudowaliśmy tobie Panie domeczek, iakiśmy mogli: pragnąc abyśmy cię z sobą zawždy mieli. Y kochając się w tobie y w służbie chwały twoiey, prosim cię mieszkać z nami. A Pan Bog patrząc na serce nasze, y na prostotę naszą, mowi: *Będę z wami mieszkać, y będę Bogiem waszym, a wy ludem moim.* Jerem: 7.

Nie buduiem my takich kościołow iako głupie pogaństwo, którzy w nich bálwany swoje y ręką czynione Bogi zamykali. Mowim z świętym Szczepanem: *Bog nasz nie mieszka, w kościele ręką czynionym, aby się w nim miał zamykać y więzić.* Uchoway Boże. Ale takie buduiem, w których P. Bog obecność swoię pokazuje, gdy nam w nich dobrze czyni, y nasze modlitwy y ofiary przyjmuie, na tym miejscu które mu buduiem: y pomocy nam wszelakie dacie: choć wszędzie jest, y niebo y ziemiá pełna chwały jego. Bo to sam obiecał: *Mieszkać, prawi, z wami na tym miejscu y w domu tym będę.* Wielką tedy z tego mamy pociechę, gdy taki dom P. Bogu oddaiem: y pewniemy że z nami mieszka na wszelaką pomoc naszą.

Y jest nam tak zbudowany kościół, iako znak przymierza y znowy, którą z nami Pan Bog czyni, taką: Czynicie to dla mnie, a iá z wami mieszkać będę. Otożemy Panie uczynili, oddaiemy ten kościół, iako pierścien u słuzy: bądź mi łaskiwym Bogiem naszym, a my będziemy ludkami twemi y niewolnikami powolnymi: słuchając tobie, y ciebie samego chwalać.

Poświęcamy też P. Bogu te domy nasze, aby już z świeckiego stał się dom święty, y

Na poświęcanie Kościoła.

413

ty, y ná službę sámego Boga oddány zo-
stawał. Ktorego się ná inne świeckie rze-
czy y cielesne używać, y brąc już nigdy
nie godzi.

Przywilej
kościółu po-
święconych.

3. Reg. 8.

A ná koniec poświęca się kościół mo-
dlitwą kápłáńską y Biskupią : aby miał
ten przywilej który miał kościół Sálomo-
now. To iest, aby Pan Bog każdego w
nim wysłuchał w potrzebie jego, iestli do-
brze y słusznie prosi. Bo iestli to Sáló-
mon z kápłany swemi uprosił: daleko wię-
ksza y poważniejsza iest u Boga modli-
twá kápłanow y ludu zakonu nowego : y
hoynieysza ręká Boska ná te, które już
drogą krwią swoją odkupił, y taką im
obietnicę spuścił : *Iż modlitwy w Imię Sy-
ná jego uczynione, wysłuchać, y dąć to chce
o co go prosim.* Bo nie darmo Pan mowi :

Joan. 16. *Jeśszczęście w Imię moje nie prosili : pro-
ście á stanie się nam.* Bo stárego zakonu
święci, nie mieli iesttze tak obłáśnionego
pośrzedniká tego Syná Bożego, áni wy-
konáných wysług jego, przez ktore wszy-
tko upraszamy, lepiej y więcej niżli oni
starczy.

3.

O używaniu

kościółu.

Nie dla ka-

żania prze-

dnis budują

się kościoły,

ale pierwsey

dla ofiary y

ofiarza.

Aktor: 7.

Jerem: 7.

A co się dotyczy używania tych do-
mow Bożych : Nie trzymamy tego z no-
wemi mistrzami, aby się dla náuki kościo-
ły przednie budowały. Przednie się dla
ofiarz y ofiary, y dla modlitwy budu-
ją : toż dla náuki. Szkoły y Akadémie
dla náuki naypierwey się budują : ále ko-
ścioły dla nabożeństwa y služby Bożej :
która iest naywięcej w ofierze y modli-
twie, a potym y w náuce słowá Bożego, y
w używaniu Sakramentow kościelnych.
On Moyzefzow namiot dla ofiarz, zwła-
szczá onego kádzenia, uczyniony był.
Tákże y kościół Sálomonow. Wszędzie
się, y krom kościoła, lud on stáry modlić
mogł, w każdym miasteczku Bożnicę miał
do náuki : ále nie wszędzie, tylo w ko-
ściele gdzie był ofiarz, ofiarować mogł.
Y nie zowie Pan JEZUS kościoła onego
domem náuki : ále iáko y Prorocy, zowie
go domem modlitwy, ktorey nayprzedniey-
sza część iest ofiará.

Uai: 36.

Hebr: 23.

Ofiarz náś

nowego te-

stamentu.

Theoph.

Chrysof.

Theodor.

Sedulius.

Oecume:

in hunc lo-

cum Pauli.

A w nowym zakonie iawno iest co mo-
wi Apostoł : *Mamy ofiarz, z ktorego poży-
wać nie mogą ci ktorzy po Zydowsku służą.*
Pierwey Chrześcianie ofiarze mieli, a
kościółu nie mieli. Bez ofiarz nigdy
nie byli, iáko mowi Apostoł : *Mamy ofi-
arz : iáko te słowá śś. Doktorowie o-
widym ofiarzu y ofierze wykłádają :*
*á bez kościołow byli, zá pegánstwá kto-
re im budować kościołow bronifo. A gdy
mogli, dopiero kościoły dla ofiarzow bu-
dowali. Pierwszy tedy iest koniec budo-*

wania kościołow, ofiará y modlitwá.

Potym y dla náuki słowá Bożego stá-
wim kościoły. Y przetoż P. JEZUS w
kościóle nayczęściey, y drugdy co dzień
náuczał. Y jego Apostołowie poki mogli.
Prawdą iż náukę swoię y kazania Pan od-
prawował w polách, y przy morzu, y ná
pułtych mieyscách : gdy do kościoła by-
ło daleko. Bo nie wszýtko w Jeruzále-
mie szał. Y nie dla tego mowić kto ma
z Nowochrzeńcy : iż kościoła nie po-
trzebá, iż náś Pan w polách náuczał :
Bo bárzo rad y częściey w kościele to
czynił, gdy być mogło. Bo tám iest
przytównieysze náuce Boskiej mieysce.
Ale gdy być nie może, á kościoła nie
má : może wszędzie słowá Bożego náuká
być.

Kościół dla
náuki.

Luc: 19.

A mowiąc o ozdobie tych domow Bo-
żych: ktorąbyśmy rzecz ná świecie wido-
mą mieli pilniey y kosztowniey ubierać,
nád domy y ofiarze Boże, nie nayduie.
Wstydził się sam siebie Dáwid, gdy so-
bie dom y páłac kosztowny zbudował z
Cedrowych drogich drzew : *á skrzyniá Bo-
ża gdzie P. Bog swoim obyczajem mieszkał
pod skorzánemi namiotki zostawał.* Y za-
stuiąc się sam ná się, przed Prorokiem Ná-
tánem, rzekł : *Coż mi się stáło, żem się w
tym nie obáczył ? pierwey y kosztowniey
było P. Bogu dom zbudować. Bárzom w
tym pobádził : ále poprawię tego. Y dał
ná kościół który syn jego zbudował, prá-
wie wszystkie skarby swoje krolewskie: tak
iż ściány kościoła onego złotemi bláchá-
mi obite były. Okrom innego nieofzaco-
wanego ochędostwá, w jedwabiách y ká-
mieniách drogich, y naczyniu złotym y
srebrnym bez liczby.*

4.

O ozdobie
kościółu.

2. Reg: 7.

„

„

Stary ko-
ściół jak
był ozdobio-
ny.

Y my się słusznie zástydzić mamy: ie-
śli co w domách náśzych iest ochędożnego
y drogiego, ku próżney czci świeckiey :
niżli w kościołách ku czci Bożej. Závždy
mamy mowić : *Nie nam Pánie nie nam:
ale Imieniu twemu day chwałę.* Jáko iest
wszystko twoie y od ciebie wyszło, tak
się też ná chwałę twoię niech obraca. Y
nie gánił Pan JEZUS drogości y wspaniá-
łości kościoła onego : gdy uczniowie jego,
dziwiąc się onemu tak drogiemu y ná-
kładnemu budowaniu, mowili : *Pátrz iá-
kie to budowanie y kámenie. Y owšem
wdowkę onę pochwalił, ktorá do skárbu
kościelnego ná opátrowanie tegoż budo-
wania, wszystkie swoię żywnosc, to iest
dwá piniáżki, wrzuciłá. Y Mágdáleng
która ku czci Pána swego, náklad wielki
ná drogí oleiek uczyniła, od szemránía
Judaśzowego bronil : gdy mowil : *Jáko
to pro-**

Psal.

Marc: 13.

Marc: 12.

Marc: 14.

to proźna utrata, która się lepiej na ubogie obrocić mogła. Lecz oboje dobre, gdy być może. Niech y Pan BOG od nas na ziemi z naszej miłośności ma swoje cześć: y ubodzy niech mają swoje opatrzenie.

Isai: 60.

Niech się iści proroctwo Izaiasz, w którym mowi: *Iż do kościoła nowego testamentu krolowie ziemscy przyniosą złoto y srebro na cześć Chrystusowi*: któremu się za to, iż ich krwią swoją odkupił, sami y wszystko swoje oddadzą. Konstantyn wielki Cesarz y Pan światła wszystkiego dziwnie drogie y nakładne kościoły budować począł, y w Rzymie y w Jeruzalem. Gdzie iako mowi Cyrillus Hierozolimski, kościół grobu Pánkiego, złotem y srebrem oblokł. Y inni po nim Chrześcijańscy pánowie, y krolowie, y książęta, dziwnie drogiemi ochędoftwy domy Bóże ozdobiłi: y dochodami bogatemi opatrzyli, kto-

Cathe: 14.

re aż do naszych czasów trwają. Acz niektóre we Francyi, ieszcze od Konstantyna wielkiego zbudowane, nie Turcy ani Poganie, ale Ugonoci heretycy poburzyli, y podsypawszy prochy, szatańską furią y Tercem obálili.

Nie pokazuje się miłość ku Pánu Bogu większa u ludzi, iedno gdy zdrowia y miłości swej na cześć jego nie załują. A zaże kto na gdy mu tu na ziemi iako mogą naywiększą cześć u ludzi czynią: a mowią z Salomonem: *Wielki dom y drogi zbudujemy: bo wielki jest Pan Bog nasz nad wszystkie Boga*. Gdy na budowaniu y kościele wspólności świeckiej, jego majestat y niebieskie pánstwo y władzę straszliwą, iako mogą wyrażać. Co też y do zbudowania bliźnich służy. Bo się takim ochędoftwem dziwnie ferce ludzkie do nabożeństwa wzbudza.

WTORA CZĘŚĆ,

O czci kościołów świętych, y o serdecznym poświęceniu ferce naszych z przykładu Zachęsa.

Obliczność
Boska w ko-
ściele.

Zachowuymy Kościoły Boże w wielkiej czci, iako domy same-mu Bogu na mieszkanie oddane: iako przed obliczem y oczyma Boskiemi, nic w nich świeckiego y nieprzyzwoitego nie czyniąc: ale ze czcią y postrachem przed Pánem, iako na pokoiu krolewskim stojąc albo klęcząc: modły, pokłony, śpiewania nabożne, rozmyślenia odprawuymy. Przechodzenia po kościele, rozmow świeckich, y długich y nieprzykładnych strzeżmy się. Bo się tym dom Pánki lży y do nieczci przywodzi.

Seymiki w
kościółach
iż kościoły.

Zaboleć muszę bázro, że wszystkiemi cześć domow Bożych miłującemi, na fro-motny obyczay w tey Koronie na Seymikach ziemskich, które w kościołach czynią. Na których nie tylo rzeczy świeckie odprawuują: ale swary, wrzaski, y zwady zaczynają: a drugdy do mieczow y rusznic, y trwie rozłania przychodzą. Po ołtarzach nieuczciwie depczą, y inne y samym domom szlacheckim y ludzkim nieprzyzwoite postęпки zaczynają. Przetoż Pan BOG radom ich nie błogosław: y iako one nieuczciwie Zydy, gniewając się o dom swoy, o dom modlitwy y czci swej, nie powrozem, ale biczem zelaznym kárac ie będącie, y tu na ziemi y w piekle: iż tak Imienia y chwały Bożej sobie nie poważają. Izali, mówiąc wedle Apostoła, *nie macie miejsc innych do*

Joan: 2.

1. Cor: 11.

tych spraw: a tak domem Bożym pogardzacie?

Ci którzy Pánu Bogu kościoły widome budują, pierwey kościół serdeczny w sobie zbudowali. Bo pierwey ferca swe boiaźnią y miłością Boską, y miłością bliźnich, których też zbawienie fundowaniem káptanow y chwały Bożej obmyślają, nápełnili: y stali się świętym kościołem jego: toż dopiero to co się w ferce zbudowało, na wierch do pieniędzy y nakładow wyniknęło. Tak też wszyscy czynic mamy, chcemyli P. Bogą z sobą mieć, aby z nami na wszelką pomoc naszą mieszkał: stajmy się kościołem y domem jego, y budujemy jemu pałac drogi: abyśmy go do siebie przywabili, chędogim y Pán-skim a przyzwoitym budowaniem. *Niewie-dziecie iżcie wy są, mowi Apostoł, kościołem Bożym, y Duch Boży mieszka w was.*

Zakładaymy Kościół tego serdecznego fundament, wiare w Bogá w Troycy dużej serdecznego. Ściány niech będą: nadzieia czyni kościół w obietnicach Bożych, y czekanie wśe-lakiej z nieba pomocy. Y one cztery główne cnoty: Mądrość duchowna, sprá-wiedliwość, czystość y mięstwo, z innemi pobożnościami świętymi, które z nich pochodzą. Te ściány pozłacaymy miłością Pozłoceni-gorącą ku Bogu y bliźniemu. Niech w tym kościele gore ustawiczny ogień: żądź ogień ustawiczny. do którego dREW słowá Bożego y

Oley. go y rozmyšľania nabožného, y oleiu mi-
Ofiar y o- fošierňých uczynkow przykľadamy. Po-
fara. stawiny w nim oftarz pokory y pokľonu,
 ktorým ofiaruemy wšytko serce nášze, y
 máietnosť, y ciaľo nášze, ná upodobanie
 y wolá jeho, mowią: *Tvoje to, czyn z*
ym co chceš. Niech w tym kóściele brzmi
Muzyká. ušľawicna muzyká wefela duchownego,
 chwały Božey, y wzdychánia do Chryštu-
Obráz. fá. Postawmy obraz piękny Chryštusowe-
 go żywotá, y swiętych jeho nášľadowánia.
Choragwie. Niech będą choragwie podniešione krzy-
 žá y męki odkupiciela nášzego, ná zwy-
 ciestwo wšytkich pokuš cieľsnych y
 swięckich, y ná pokonanie czártá ktorý
 nas zwodí y zdradza. Dzwóny niech
Dzwony. będą czuynnosť, ktorá się do šmierci y ša-
 du Božego budí.

A iz to wielki y nie nášzey škrzynki
 náklad, kotoremu šami nigdy došć nie
 uczynim: uczmy się od Zacheuša wy-
 gľadáć Chryštuša, y prágnąć go widzieć.
 Do tey iešćze šmiáľošci nie przychodząc:
 ábyšmy go do domu swiego prošić mo-
 gli. Gdyž nic gotowego y ochędožnego
 y takim Pánu przyštoynego w nim ie-
 šćze nie maš, mowmy: Y prágnąć tego
 nie šmiem, ábyš ty Pan moy w domu moim
 przebywać miaľ. Y taką pokorá dziwnie się
Luc: 7. iáko on Setnik, zgotuiem. Pan sam weyrzy
 ná nas, y pierwey nas uyrzy, y pierwey do-
 bry swemi nádatnišľi my się do niego obro-
x. Joan. cím. Bo on nas náđ wyšľugé nášze pierwey
 mišľie, y uczyni rzeczy o kotorešmy prošić
 nie šmieli. Sam się wínowi do nas: á my
 rzeczem: Pánie nic nie maš gotowego y
 ochędožnego w mym domu, ná taki má-
 ještat y wšpániáľošć twoię. A on powie:
 iuž ja sam dobuduie, y nápráwię wšy-
 tko škoro przyide.

Y gdy wšedł Pan w dom Zacheušow,
 dziwnie překdo wšytko ochędoštwo w
 sercu jeho štáňešo. Y sam się Zacheuš so-
 bie przypátruiać, á šwiáťlošć od gošćia
 duchowná biorąc: uyrzał iedno wiel-
 kie plugaštwo w domu swoim: *to ješć*
lichny, złe nabycia, y pieniádze nie-
špráwieliwošć. Y zaráž krzyknáľ: Džis
zaráž to nymiaťam z domu mego. Wra-
cam com komu nydárť y w czymem ko-
go ošukať. A náđ to, z dobrze nábytego
dáję polowicę ná ubogie. O dziwna odmiá-
 no! O niewyšľowione dáry šáľki Božey!

Co u lúďi niepodobno, to P. Bogu podo-
 bno: *wielbľáď przechodź przez ucho igiel.* Matth: 19.
 Bogáty y pieniádze mišľiaćcy, pie-
 niádzmi gárdzi. Roškofzník, ubošćwá się
 niebošć. Swięcki á cieľsny, w duchowne-
 go się obraca. Z domu kupiectwá, y ša-
 lichny, ro-
 komšćwá y rozboiow ludzkich, kotre li-
 chwami zowiá, šťáie się kóšćioľ Božy.

O mytnicy, poborcy, lichwiarze, ša-
 komcy, nášľaduycie tego Zacheuša: wra-
 caycie pošpolite pieniádze, pomocy Rze-
 czypošpolitey, iešćšcie kotre sobie przy-
 wšáľczyli, wielkim okruciešńštwem ná šká-
 zę wšytkich. Nie iednegošćie w tym,
 krolá, y urzędý, y zošńierze: ále y wšy-
 škie co się ich w tey Rzeczypošpolitey
 zámýka, ukrzywdžili. Nie maš nigdziež
 podobno w Chrešćiašńškich krolešćwách
 tak znáćznego y iawnego kradziešćwá y šu-
 piešćwá: kotre kárnošći žadney nie pošťa-
 wiono. Šmieiać się urzędu tak niškiego y
 wzgárdzonego, y tak šumnienu ciešćžkiego,
 bez wštydu domáć: y drugý przez
 dáry naš wchodzá. Kotorego potym Žy-
 dom iešćze goršzym árenduie.

O JEZU Bože y Pánie moy, budować
 tobie kóšćioľá, iáko Dawid y Šáľomon y
 wielcy krolowie y pánowie, nie mogę:
 Bom ubogi, á zlotá y šrebrá náđ potre-
 bę moię nie mam. Jednak z ubogá wdo-
 wká dam co przemogę ná chwałę twoię,
 y ná máještat domu twego. Lecz z in-
 nego wnéšřznego, lešćžego y pierwšzego
 Kóšćioľá wymowić się nie mogę: ábym
 ci go budować y przyochędožáć ze wšy-
 škiey šily moiey nie miaľ. Záčzałem z
 šáľki twey to budowanie, y škonczyťem
 go iuž iákom mogľ, dobrá wolá y pokutá
 moia, y šľámi memi wšytkiem: ále
 niewiem iešćić się podobáć bęďzie. Dom
 ci iešć, ále gošpodarzá nie ma: zbudowať-
 ci się, ále ubogo y nieporzáďnie: przyi-
 dži Pánie, á do kóńcá hoyná ręká šáľki
 twoiey przyochędož miešćžkanie swie,
 tak iáko czešć twoiá potrzebuie: á mie-
 šžakay zemná, y we mnie, ná wšytkę po-
 moć moię. Wyrzuć te nieuczciwe beštye
 z domu twego, z sercá mego, gniew, zá-
 zdrošć, šákomšćtwo, złe nabycie, roškofz,
 obžárštwo, kotremi się y sam brzyďžę. A
 niech bęďzie czyšty y Páńški dom twoy,
 y komorá krolewškiego pokoiu twego,
 niech bęďzie iáko niebo, Amen.

Ece

Kazanie

Kazanie krotkie o Męce Pańskiej,

W. Oycá Stephaná Tucyufzá *Societatis JESU*, przed Grzegorzem XIII. Papieżem w dzień Wielkiego Piątku.

SMutne Zbawiciela naszego zamordowanie, Przebłogosławiony Oycze, długiego płakania, a krotkiey mowy potrzebuie. Bo iest przyczyna hoynemu płakaniu, samo iakiekolwiek takiego okrucieństwa przypomnienie. Dla tegoż goła tylo powieść rzecz iako się działa, przed oczy wásze przełożę. Czego ozdobić nie będę mógł, tego wáżym politowaniem dokładaycie. Na przód co może być nad początek tey okrucności sroższego? Mistrz uczniowi swemu staie się przedaynym towarem, y głową odkupiciela staie się zapłatą zdradzieństwa. W wieczniku złośliwa się zdrada umyśliła, na ratuśzu się wydała, pocałowaniem się wykonała, obieszeniem się skazała. Zbrojne rotty powstają na niezbrojnego. Związany iest niewinny, y głowa, y źródło sprawiedliwości naszej, wleczona po ulicach, stała się pospółstwu prostemu pośmiewiskiem. Ustępnie szaleństwu mądrość: złościom nabożeństwo: prawo y przystoynność krzywdom: y miastat zelżywościom. W domách y dworách Biskupich za niezbożnego obwołany iest ten, który iest poświęceniem kápfanow. W pałacu krolowskim za głupiego osadzony, ten, przez ktorego krolowie krolują, y zakonodawcy y sprawiedliwie skazują. Stara potępia na własne łotrom karanie, tego, który będąc Pánem wśzytkiego co iest, nie może nic mieć, coby komu wydźierać miał. Biją go, roskrwawiają, rozciągają. Pożyiki odnosi, iako chłopiec niewstydlivy. Biczują go iako sprostego niewolnika. W ciernie koronują, iako urzędu pragnącego rządząciela. Na obywatela swego załują Żydowie, a obcy obżalowanego broni. Nalegają kápfani, woła lud, Stároście stroną powodowa roskazuie, y prawo sędziemu skarżący daia, y boiaźń stárości na potępieniem iest niewinnego. Kładą na spracowanego krzyż do nożenia: ciężar okrutny na poły żywego: aby pierwey ciężarem męki swey ściśniony był, nizli boleścią. Miedzy szalonym wołaniem prowadzony na Golgotę, y na wysokiey szubienicy iest obieszony: aby tak iáhnym swey zelżywości widokiem, stániał w potwarzách, ten który iáhny iest na gwiazdach. Nie náfyciło się onym zawieszaniem okrucieństwo: zelażem przebite ręce y nogi wiśiały. U-

ważcie co było cięższego? zawieszenie czyli przydáték do niego? Co mam przypominąć w suchym pragnieniu macoszyński napoy? co wspominać niesławne towarzyswo iáwne łotrowstwa świadećtwo? Co wspominać matki na poły żywey pátrzenie, y płakanie, y odbiezenie uczniów, przymówek żądła, y mieysca Kálwaryi fromotę, y trudne żywego y umierającego dokonanie, y żywota z śmiercią biedzenie? O iako wiele mąk w iedney męce! O iako wiele śmierci w iedney śmierci!

Zdumiewaycie się niebá, a wstydzicie się, aby teraz słońce wásze świecić miało, gdy wieczne słońce zámione iest. Wzdrygay się ziemio, bo ten na szubienicy drży, ktorego się mocą ciężar twoy trzyma. Targay się załono kościelna, bo się ciáło tego targá, który tajemnice w twoich przybytkách zakryte, nágością swoią odkrył. Kámiennie zmiękczaaycie się na załosc, gdy ludzkie serca kámiennieją. Otworcie się groby, aby z was sędziowie wyszli, którzyby takie żywych okrucieństwo potępiłi.

O nieofzacowana Boskiey miłości wielkości! O nieogárniona mocy Boskiey ży czliwości! twoie to krolestwo y roskazowanie. Miłość wodzem była do stworzenia: miłość temuż Bogu wodzem iest cierpienia. Twoia moc iest ktoryś stworzył: twoia niemoc ktoryś znou stworzył. Kazałeś krolującemu służyć: z niebá do stáynie posłałeś go: z nájęstátu na szubienicę. Byłbyś coś większego nizli Bog, byś czym mógł być ináktzym nizli Bog.

Ty národu nášzego tworca y strozu JEZU Chryste, ty mocny wolności nášzey wybawicielu y obrońco: ktoryś dziś to płacił czegoś nie wydał: ktoryś od gorzkości jágod nášzych zdrętwiał: ty który ciężar zakonnych tájemnic nośisz, y Lewityckich ofiar rozmaitość w przedziwną iednego Ciáła y krwi twoiey ofiarę zebráć się rączył: Ty przekódką miłości twoiey gorącość y y płomień zápal w sercach nášzych, aby nam była wieczney nášzey ku tobie wdzięczności wonną kádzenia ofiarą, a w smutkách pociechą, y w przygodách lekarstwem, y na piekło obroną, twoiey y nášzey miłości znakiem, pieczęcią światobliwości, zadatką dziedzictwa, y prawem synowskiego sposobienia y krolestwa, Amen.

KONIEC KAZAN NIEDZIELNYCH.

TRZECIA CZĘŚĆ

ROCZNYCH KAZAŃ

O ŚWIECIECH

Ná dzień S. Andrzeja Apostoła,

SKoro ná początku kazania swego, Pan y Zbawiciel náš, uczenie zbierac poczał: aby miał komu zostawic y poruczyć zbawienią naukę y moc swoją, ná wszystkiego świata błogosławieństwo y nawrócenie. Bo sam nie miał długo tu ná świecie zostać: przez posły y slugi swoje po całym świecie rozsiac miał Ewangeliją, y národy wszystkie oświecić, y do siebie y królestwa swego pociągnąć. A iáko gdy świat stworzył, y ziemię, y wszystko co ná niej jest: každemu drzewu y ziołom y bydłom, y ludziom dał wieczność w rodziu y násienu: aby jedno po drugim następowało á trwáło: tak w kościele y w królestwie swoim chciał P. JEZUS mieć ustawiczny y wieczny rodzaj y násienie kápielow y kaznodziey y náuczycielow. Ktorzyby ludzkiego zbawienia pilnowáli, y ludziom łaskę Ewangelij, y prawdę niebieską przynosili. Przetoż o tym P. Bogu Izáiasz obietnicę dał, mówiąc do Syna

swego wedle człowieczeństwa: *To przymierze moje z tobą, mówi Pan: Duch mój który w tobie jest. Y słowá moje któremułożył ná usta twoje: nie odejdą z ust twoich y z ust násienia twego, y z ust násienia, násienia twego, mówi Pan, odgá aż ná wieki.* To jego násienie są śś. Apostołowie y uczniowie, które tu zbierac poczał. Które potym wyćwiczywszy, ná wszystkiego świat rozsłali, moc im dájąc, aby też oni drugie posyłałi: á po sobie násienie y potomstwo duchowne takichże świadkow prawdy, y posłańcow Bożych zostawiali, aż do końca świata. Pierwey ie iednak w szkole swojej mieć y náuczyć tego rzemieślá chciał, którymby już nie ryby ále ludzie łowili. O czym uczynimy zá pomocą tegoż Chrystusa Pána Boga nášego to kazanie: náuczając, iáko nam potrzebne y trudne to dzieło: y co się do niego schodzi: abyśmy szczęśliwie ludzie łowic Pánu Bogu mogli.

Násienie
Chrystusowe
Apostołowie.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Jáko się święci Apostołowie do łowienia ludzi przypráwili, powołaniem y światá opuszczeniem, y o różności rady y rozkazania Chrystusowego.

POdźcie zá mną, á uczynię was łowcami ludzkimi. Wielka y znaczna bázno á práwie Boska rzecz jest ludzie ułowic: aby rozum mieli á nie ginęli, á do szczęścia ná które Pan Bog stworzył y odkupił tráfic mogli. Dziwnie znaczne rzemieślo, ná które Pan Bog posyłał wielkie Proroki y slugi swoje. Ná które sam Syn Boży z niebá przyszedł: y robił ie pracując, biegając, á ludziom dobrze czyniąc, y choroby ich lecząc, y oczy im otwarzając: aby wychodzili z ciemności do światłości: z mocy słáwności do Boga: á bráli opuszczenie grzechow, y cząstkę między świętymi. Y nie innego Król niebá y ziemie tu ná ziemi nie czynił, żadnego innego dośtoieństwa ná się nie biorąc: iedno to kazania y nawracania y łowienia duży ludzkich.

To polecil uczniom swoim y synom ich, y potomstwu swemu duchownemu aż do końca świata, gdy mówi: *Obróćcie się zá mną, abyście biegali, y owoc przynosili: á żeby owoc wasz był trwały y wieczny.* Y żądá jest zacność stanu duchownego, który się tym bawi, y około tak drogiey materii ludzkiego zbawienia, zabawy swojej ma. Y nie masz nic nád ten stan naywyższego, dla tey samey przyczyny. Kto ná nim tę zabawę y robotę opuszcza: zacność swoją traci, y niegodny jest tak wysokiego stanu, kto się wstydzi ábo nie chce ludzkiemu zbawieniu służyć.

A iáko każda wielka rzecz niełatwa y trudna jest: tak też y to rzemieślo ma swoje trudności. Serce ludzkie które jest tak ciężkie do rzeczy niebieskich, á skłonne do ziemskich: odwozić od ziemi y

Luc: 22.

Stan duchowny skąd zacność bierze.

Trudności tego rzemieślá.

Zacność
rzemieślá o-
koło połowa
ludzkiego.
Aktor: 26.

podnosić, y z morza ie tego świeckiey wolności y swewoli wywłoczyć: nie lada jest praca y szczęście. Po tak szero- kim morzu fercá ludzkiego, y w głębinie świeckich zabaw, imać myśli ludzkie: kto to przemoże? Trudno sieciąmi zwierz- chnemi y konopnemi wiązać ludzkie ciá- łá: á coż myśli ich, y skłonności, y fer- cá, rozumnemi wywody krocić, á namo- wání przycisnąć? to dziwnie trudno. A zwłaszcza gdy mówią: Wierz czego nie rozumiesz, áni rozumieć możesz: miłuy to czego nie widział: opuść to co w ręku masz, zá to czegoś się spodziewać kážą. Wzgárdź sam súbá, rozday ubogim máię- tność, wroc cudze, zaniechay nieczyłści y grzechow, y zwyczajow w ktorychś urołł. Nieprzyaciela miłuy y czyn mu dobrze: bárzo trudne kazanie y namo- wá ciężka. Jáko człowiek w roskoszy y swywoli wychowány, do tey sieci y nie- woli poydzie? Kto nie rzecze: potárgay- my takie sieci y powrozy, á zrzucmy takie járzmo z siebie?

Psal: 2.

Ułaczenie
rzemieślni-
koł do słu-
żących.
Trzy się
rzeczy do te-
go posłowa
schodzą.

Ná ulaczenie tedy tey roboty, y ná- nadzieię dobrą powędzenia, to się mówi y ukázuje. Trzy się rzeczy do tego rze- mieślni schodzić máią. Pan Bog sam: słu- dzy y kápłani jego: sposobność y dobra wola ludzi tych ktorzy ufowieni być máią. Jáko do urobienia skrzynie, ma być ręká y moc stolarzá: ma być dobre y ostre náczynie: ma być dobre y sposobne drze- wo. P. Bog jest iáko naywyższy Mistrz y ręká y moc jego: słu dzy y kápłani są iáko náczynie jego: á ludzie zgineli, iáko drzewo z ktorego ma być piękna pozłocóná skrzy- niá, ná schowanie skárbow niebieskich.

Pan Bog y Chrystus JEZUS, gdy słu- gi swoje ná tę robotę posyła: obiecuje im swoię pomoc y przytomność. Bo on sam fercy ludzkiemi włádnie, ten który ie sam stworzył. On fáskę, mękę y śmier- ciá swoię wysłuzóná, posyła: áby ludzie powstawáli, y oczy swoie ná potępienie y zgubę swoię otwarzáli, y wychodzić z grzechu mogli. Y przeto im mówił. Beze- mnie nic nie spráwicie: Já będę z wámi aż do końca swiatá. Já roboty tey pomagáć wam będę. Y w Dziełách Apostólskich mo- wi písmo: Oponiáddáli Grekom Ewángeliá y JEZUSA Chrystusá, y bylá ręká Boża z nimi, y wielka liczba wierzących návro- ciła się do Páná. By bylá nie ręká y moc Boska wnątrza, która się ná fercá ludzkie ściága: nicby bylá mowá ich nie sprá- wiła. Pan BOG pierwey fáská y mocá swoię uprzedza do fercá, y one oświeca: áby wiárá im y Ewángelia smákowála.

Ręká Boża
do návroce-
nia fercy lu-
dzkich.

Joan: 15.
Matth: 28.
Mar: 16.
Aktor: 11.

Jáko o Lidy niewieście mówi písmo: *Aktor: 16.*
Otworzył jej Pan Bog serce, áby to przy-
mowaćco mówił Paweł. Wólka trudność
około tey roboty, y tá się mocá Boská y
fáská ulacnia: która wielki ludzki miłó-
śnik do pomocy zbáwienia nášzego przy-
kláda.

Có się náczynia y słu g Bożych kápła-
now y robotników zwierzchnich dotyczy: *Robotnicy kápłani.*
potrzebá tego, áby piłá, ábo noz, ábo sie-
kierá bylá ostrá, y sposobná ná robotę.
Bo zým náczyniem nic nie spráwi. To
tedy náczynie urzędu duchownego, ná-
prawuie się naprzód powołaniem y we-
zwaniem Boskim, iáko się tu dzieie. U-
rzał tego Jędrzeiá s. y Piotrá, y inne, y
wezwał ich. Pierwey święci Apostólowie
do kazania y urzędu Ewángelij wezwáni
są y powołáni, y w szkole Páná y Mistrzá
swego wycwiczeni: á potym zá ná pra-
cá około dusz ludzkich, przez Duchá s.
poświęceni są y posłáni. Bo powážny taki
á wielki y Boski urząd náwracanie dusz
dom P. Bogá potrzebuie tego, áby nie u-
pornie y iáko mówią, z nieumytemi rękámi
wdáć się kto weń miał, ábo go sobie swoię
wola y mocá przywłaszczá. *Jáko máię*
kázáć, mówi Apostól jeśli posłáni nie będą?
Jáko? swowolnie, upornie, zdrádzájąc y z
ludzi szálbieruąc. Jáko ci co listy fászuia, á
czynią się posłáncy od wielkich pánow,
áby co ná ludziách wymatáli.

A żeby do náuki oney y szkoly Chry-
stusowey, y do posługi swiatá wzytkiego
sposobnieysí byli: rádził im Pan, áby
opuszczáli oyce, mátki, zony, dzieci, á
ulacniáli się do słužby Páná Bogá swego.
Co oni, iáko s. Ewángelia oznaymia, u-
czynili. Opuścili wzytko, y oycá, y
rodki, y sieci, y poszli zá Chrystusem:
przytájąc do takiego Páná y mistrzá, kto-
ry domu nie miał, pieniędzy nie miał,
áni dochodow, áni kuchni, áni roli, áni
domu y mieszkánia włásnego, iáko sam
mowi: Ptacy y zmierzéłá máię gniazda, y
jámy swoie, á Syn człowieczy niema g dzieby
głonię skłonić. Przytáli nie tak do roska-
zania, iáko do rády Pániskiey, gdyż zony
opuszczáli, y máietności: chcąc w czyłści
w ubóstwie słužby Boskiey piłnowáć. Bo
Zbáwiciel náš rádził niektore uczynki do-
bre, słužące doskonáłości náśládowania ie-
go, zwłaszcza czyłść y ubóstwo. Nie
roskázuiać: ále ná dobrá wólá dáiać. Y
godzi się przypátrzyć, ná obronę náuki
Kátholickiey: czym rózne są roskazania
Boże od rády Božey. Około czego here-
tycy wielce błádu: nie znáiać w Ewán-
gelij Chrystusowey žádných rad y dobro-
wolnych.

Rom: 10.

Opuszczenie
swiatá dla
służenia la-
dźci.

Ubostwo.

Matth: 8.

Rada Pán-
ska.

Herecy-
cy wielce błádu: nie znáiać w Ewán-
gelij Chrystusowey žádných rad y dobro-
wolnych.

Act: 18.

Ewangelij wolnych á doskonalszych uczynkow : ni-
nie znają zli są rozkazania. Upornie się iáśnemu
písmu sprzeciwiają.

Rada o czy- Co może być iáśniejszego w Ewángel-
stosci. li, iáko ono słowo Páńskie, gdy rzekli u-
Matth: 19. czniowie : Nie pożytecznie się żenić. A Pan

2.
Robotnicy
kápłani.

I.
Powołanie
do żówienia

Ser: 6r. de powiedział : Nie wszyscy to pojmują , ále
tempore. którym dano jest. Kto może pojąć , pojmuj.
Toć tu nie rozkazał bezżenstwa. Bo pier-
wey chwalił małżeństwo , mówiąc : Co
Bog złączył , niech człowiek nie rozłącza.
Nie zakazał też , bo mówi : Kto może nie
żenić się niech się nie żeni. Ale rádził. Ná
co mówi ś. Augustyn : O rozkazaniu sprá-
wiedliwości mówić się nie ma , kto może
czynić niechay czyni : ále gdy mówi Pan :
Kto może pojąć , niech pojmuje : ráde daje ,
y do niey obietnicę krolestwa Bóžego pobu-
dza , gdy mówi : Sg poświęćliwi którzy się
słimi dla krolestwa Bóžego od małżeństwa
Matth: 19. poświęćliwają. A gdy Pan rzekł do młó-
dzieńcá pytającego : Co mam czynić ábym
otrzymał żywót wieczny? choway rozkazanie
Bóže : on odpowiedział : chowałem je od
młodości mojej. A Pan rzekł : chceśli być
doskonály , przeday wszystko , á day ubogim ,
á podź za mną. Ná rozkazanie mu rádził ,
y ná wolą dał. Dosyć do zbáwienia ma ,
kto rozkazanie Bóskie pełni : ále do wyż-
szej w niebie zapłaty , y do bezpiecniej-
szego od pokus y upadku żywota : lepiej
ubogim wszystko rozdać , á światem się nie
báwić. Jákoż to wykręcić mogą ci ludzie :
á tak iáśnym słowem Páná nášzego , kto-
remi ráde tę dáie , nie wierzyć ?

Rada o ubo- Tým jest różne rozkazanie od rády
stwie. Ewángelij ś. Łácniej wypelnić rozkaza-
nie , á niżli ráde. Bo czystość y bezżeń-
stwo , jest rzecz trudná , y ná naturę
turę nášę , która do małżeństwa skłonność
ma : którą czystość umartwia. Kto , mówi
ś. Ambroży , może czystość rozumem objąć ,

Rom: 10.

2.
Opuszczenie
świata dla
żówienia lu-
dzi.

Ubostwo.

Rozność ro- Tým jest różne rozkazanie od rády
kazania od Ewángelij ś. Łácniej wypelnić rozkaza-
rády. nie , á niżli ráde. Bo czystość y bezżeń-
stwo , jest rzecz trudná , y ná naturę
turę nášę , która do małżeństwa skłonność
ma : którą czystość umartwia. Kto , mówi
ś. Ambroży , może czystość rozumem objąć ,

Libro de

Matth: 8.

Rada Pán-
ska.

Heretycy
rad Chrystu-
sowych w

Mar: 16

WTORA CZĘŚĆ,

O drugich przyprawách do łówienia ryb Bóžych , y o rybách iáko się
sámé do sieci kazania Ewángelij sposobić máia.

GDyż Pan Bog przez ludzkie á
posłańce swoje , fercá ludzkie
iáko przez instrumenty y na-
czynie swoje do siebie pocią-
ga , im będzie lepsze y ostrzejsze y spo-
bniejsze náczyńie : tym tá robotá le-
piej się udać może. Jáko rzemieśnik
máiąc dobrą piłę ábo siekiere y inne ná-
czynia misterstwa swego , snadnie uczyni
to co myśli. Pan Bog , iáko mówi Márek
ś. z kápłany społ robi , ná zbáwienie lu-

ktorey naturá w swoich práwách nie ma?
Bo nád znyczay jest natury , z niebá jest
przyzwána , áby jej ná ziemi náśladowano.
Bo w cieie być , mówi ieden , á nád ciáło
żyć , nie jest ziemski żywót ále niebieski.

Rádá máć w sobie rozkazanie : ále y
więcey też coś nád rozkazanie. Rozkaza-
no ubogie wspomagać , ále nie rozkazano
wszystkiego dáć. Lecz ten co rády słucha :
ni przy czym sam nie zostáie. Rozkazano w
czystości żyć : ále nie rozkazano bez żony
być. Kto rády słucha : nád małżeńską
czystość więcey czyni , gdy y małżeństwá
odstępuje. Wszyscy wierni winni czynić
co rozkazano : ále nie wszyscy winni czy-
nić co rádzono. Gdzie co rádzá , to , mówi
ś. Hieronim , tam ná wolą dają : á gdzie
co rozkazuja : tam zmuszona jest słusá. Nie
tak rzeczono , mówi ś. Augustyn , nie cu-
dzolóz , nie zabijaj : jako rzeczono , nie żen się.
Bo jedno się nyciąga : á drugie się ofiaruje.
Jeśli się nie żenisz , chwalać cię : á jeśli
cudzołożysz , potępią cię. Bo co rozkazano , gdy
się pełni , zapłatę ma : á gdy się nie pełni ,
karanie ma. A co rádzono , gdy się nie pe-
ni , karania nie ma : á gdy się pełni , zaplá-
tę większą ma.

Wielkiey tedy pochwały godni święci
Apostołowie y ś. Jędrzey , którzy do rády
Páná y Mistrzá swego tak się ochotnie
porwali , y wszystkiego co mieli , y co ná
świecie mieć mogli , odbieżeli. Uczynili
iáko Elizeusz ná proroctwo , y taką pomoc
y łówienie dusz ludzkich , przez Eliasza
wezvány. Skoro náń Eliasz płaszcz swoy
włożył : zaráz rolę , y woły , y zabawy
świeckie porzucił. Áżeby się do nich nie
wracał , woły one pobił , y plugi porąbał ,
y ná nich náwárzywşy mięśá , ubogie są-
śiády częstował. A oycá y mátkę pože-
gnawşy , zá Eliaszem poszedł. Y zá nim
chodząc , y służył mu.

virginibus

Hier: ser:
de Assum.

Więcey ma
ráda niż ro-
kazanie.

Ad Eusto-
chium.

De sancta
virginitate
cap: 30. &
14.

Elizeusz.
3. Reg: 19.

I.
Powołaniem
dobrym ná-
práwia się
instrument.

ale za nim z pokorą idzie, wezwany y obrany iako Aáron.

2.
Wzgarda
świąta y
szczęścia je-
go.
1. Cor. 6.

Deut. 33.

1. Tim.

3.
Nauka y
ćwiczeniem.

Seff. 23.
cap. 18.
Seminaria:

Aktor. 1.

Joan. 1.

A naywięcey się przyprawi taki robotnik opuszczeniem zabaw świeckich, y wzgardą szczęścia światą tego: y domem, y oycem, y bratami, y małżeństwem: aby tym nie był, iako mówi Apostoł, rozdwojony, a ciele y obiemą rękoma iął się za jarmy Boże: na świat się y szczęście y rozkoszy jego nie oglądając. Jeszcze w itarym zakonie do Lewitow rzekeł Moyzesz: *Leni, doskonałość twoją y naukę twoją w mezu świętym twoim: który rzekeł ocy swe mu, y matce swej: nie znam was, y braci swoicy, rzekeł: nie wiem o was: y zapomnieli synow swoich: tacy nypełnili Panie rozkazanie twoje, y zmony z tobą dotrzymali.* Bawic się żoną abo dziećmi, abo domem, y świeckimi urzędami, y zabawkami tacy duchowni nie mogą, którzy ludzie Bogu łowić mają. Iako Apostoł rzekeł: *Nikt się w rzeczy świeckie nie wdaje, który żoła Boży przyjął.* Trudno by takiemu zakonowi Bożemu y nauki pilnować, modlitwie y ołtarzowi służyć, do różnych krajów światą zabiegać, y tam gdzie lepszy y potrzebniejszy połów duży ludzkich, przybywać: gdzie mistrzowie y wodze tego myślistwa postawia y posła: ktoby się domem, rolą, żoną y dziećmi bawił? Przetoż na wzor Apostolski y wedle rady Páńskiey, opuszczając to wszystko sługą ludzkiego zbawienia winien.

Potrzebá też aby mu na nauce y ćwiczeniu nie schodziło. Iako Apostoły Pan JEZUS wziął do swej szkoły, aby się od niego rzemieśła łowienia ludzi uczyli: tak też każdy uczyć się go ma z pilnością. Bo trudne jest, y wielkie w nim misterstwo. Święte rozkazanie y postanowienie Concilium Trydentskiego, aby Biskupi Seminaria y szkoły káptáńskie mieli: w którychby się do łowienia duży ludzkich młodzi zwłazczá z początku przyprawowali, y tego się rzemieśła uczyli. Co sobie drudzy lekce wazá, a niedbáją, gdy z ládáiákich żaków, abo dworzan, abo żołnierzow, na stan ten wielki y tak trudną robotę idá, ktorey się nigdy nie uczyli. Gdy Piotr s. stáwíc miał na urząd Apostolski Máciej s. upominał towarzysze, aby z tych obrány był mąż ieden: *który z námi, prawi, od początku żyli, iako nástał P. JEZUS, poczyniwszy od chrtu s. Janá, u onego tak surowego postnika y ostrego żywota mistrzá, ćwiczony był: a potym od niego do Báránká który gładzi*

grzechy ludzkie odesłány, aż do końca przy Pánu JEZUSIE zostawał. Y ośtátnią promocyą od Duchá świętego ná Swiátki, ná takie Doktorstwo odniośł.

Naypierwsza jest część nauki tego rzemieśła, miłość ku Chrystusowi: aby jego práca y krew dáremna nie była: aby ieý ludzie zżyli, a Pan się z nakládu swego tak drogiego, który ná dusze ludzkie uczynił, weselić mógł. Iako sam mówi do uczniow: *Abý radość moją z was była, y radość się też wáśá spełniła.* Jesli mié Pietrze miłujesz: pás owce moje. Tym mi się przyśłużył, tym mié uweselił, po tym poznam miłość y chęć twoię ku mnie. Bez miłości ku mnie, do tego urzędu nie przystępuj. Przetoż kto zámiluje dochody, y zyski, y wczasy swoje: y dla nich, nie ná słuźbę ále ná dobry byt, ná urząd kóścielny idzie: wielki jest błędnik y nymit. Wodę łowić chce, a o ryby niedba. Jeziore jego w Litwie, a sam mieszka w Polścze: sieci nośi, a jemi nigdy nie łowi. Nie po wodę go prowontow posłano: ále po ryby. O Boże zmiłuy się á, od takich obroń trzody twoiey.

To też wielka przyprawa naczynia dobrego, gdy sam ná sobie to rzemieśło okolo duży wyprawia, y sam ná sobie ukázuie, iákie ludzie mieć chce: takię pilności okolo zbawienia ludzkiego, ná pilności okolo zbawienia swego probując. Bo kto o się sam niedba: iako się o drugie stáráć má? kto w swym domu złym gospodarzem: iako drugiego w cudzym náuczáć má? iako mówi Apostoł y upomina Tymotheuszá: *Miey oko ná się y ná naukę.* Pierwey o sobie radź, toż o drugich. Y indziej mówi: *Orácz pierwey swojej roboty kóstuie.* Komu co nie smákuie, trudno to innym má udawáć. Ezechielowi Pan Bog księgi, z których miał ludzie do pokuty wzywáć, ziesć kazał. Co gdy uczynił, gorzkość w żołądku uczuł: ále mu potym wielka słodkość do ust przystąpiła. Pierwey sobie má káptan gorzkość y ciężkość w żywocie y pełnieniu práwá Bożego uczynić, pierwey má te księgi ziesć: toż dopiero o tym co stráwił, mówić. O iako tám wdzięczna y udátna będzie mowá, iáki mi miód w uściech jego. Usłyszá takie wdzięczne śpiewania ptacy z powietrza, y do sieci poydą, y potárgnąc się dádzą.

A ná koniec wśzytka się nápráwá dobrego naczynia w tym zámknąć może, gdy zázwdy przy ręku mocnych Pána swego który go posłał, káptan zostánie. Piśá y siekierá co zrobi, iesli ieý mąż w ręku trzy-

4.
Miłość ku
Chrystusowi
przyprawo-
wać się ká-
plan má
Joan. 15.
Joan. 21.

5.
Rzemieśło
dużne ná so-
bie pierwey
wyprawować

1. Tim. 3.
1. Tim. 4.

2. Tim. 2.
Ezech. 23.

Śpiendini
do wábu.

6.
Zostánie
w ręku B-
życi.

Judic. 13.

Aktor. 13.

1. Reg. 2.

2.
O złych ry-
bach.
Zli pastera-
la lu-
dzkich grze-
chow.

trzymać y oną władnąć nie będzie? Kto-
ry się robotnik o to stara, aby zawždy z
Pánem Bogiem ziednoczony był, aby
w nim wšytek mieszkał, aby się nigdy
od niego śmiertelnym grzechem iákim
nie oddalał, aby od niego nigdy gorącą
modlitwą, miłością uprzejmą nie odcho-
dził: ten bázro wiele zrobi. Bo w mocney
y szczęśliwey ręce jest, która sámá do ser-
cá ludzkiego sięga. Trudno się ma co
oprzec tákiey władzy: y kością jedną,
iáko Samson, tysiąc ludzi porázi, kto siłę
y moc má wielką. Ták y my byśmy
byli nayśbší, Pan Bog przez nas może
wiele dusz náwrocić, gdy w jego dużych
ręku mieszkać, á z nich nie wychodzić
będziem. Gdy Páweł s. z Bárnábą wiele
ludzi náwrocili, mowi pismo, ręká Bogá
z nimi bylá.

Boże wspomóż myśli y prace násze,
Reg. 28: ná ten posów dusz ludzkich. My z Eli-
aszem gotuiem drwá y wołu do ofiáry:
my ná ludzie woľamy: Cžemu ták chra-
miecie, obroćcie się do Páná Bogá tego
ktoregoście porzucili. My pracuiemy we
dnie y w nocy, á nic nie ufawiamy, ro-
botá nášzá co pomoze, iešli ty Pánie
ogniá z niebá ná tę ofiárę nie spuścisz,
gorzec nie będzie, sercá te zawždy ži-
mne zostáną. Ješli ty deszczem tey su-
chey žiemie nie ochłodzisz: rodzić nic
nie będzie, w tymże głodzie zostaniem.
Robże z námi Pánie Boże nášz, á uczyn
nas dobremi náczyniámi: abyśmy tobie
y czci twoiey wiele ryb dostawali.

Drugdy też nie schodzi ná rybo-
wách, ale ná złych rybách. Są ludzie žli
y uporni, y niekární: iż dla złości ich
bierze im Pan Bog dobre pásterze á zle
dáie. A drugdy ná większe karánie ich,
y złych nie dáie. Bo przy złych kápła-
niech mnieyży gniew Boży: gdy mozem
od nich mieć potrzebne Sákrámentá y ná-
uki. Ale gđże y złego Pan Bog nie dáie:
tám nayciężšá niefášká jeho. Są ryby
które o sieći Boskie y słowo święte jeho
niedbáją. Woľá gorzkiego morzá obierác
náwáľności, niżli słodkości rzek Ewáńge-
lij, y žrzdłá zdrowia wiecznego. Ko-
cháją się w swey woli, w błocie roskofzy
świeckich: do czystych rzek iáko záby
nie idą, żeby w nich ufowieni byli: wo-
ľá w błotney wodzie przy žlym sumnie-
niu zostáwác. Woľá sieći dyabelské y
y hereťyckie: gđže im wolno czynić co
chcá. Ale tylo do czásu, á potom czy-
nie muszá co im tyran piekielny każe,
gdy ie do swoiey sieći pláczu y zgrzytá-
nia zębów zagárníe.

O rybki mizerne, tákże chcecie pogi-
nać? sam do sieći gđže prawá wolność
jest, nie grzeszyć, á czártu się y jego
grzechom nie poddáwác, á woli y prá-
wom Božym slużyć: á zá službę, wieczná
wolność w niebie osiągnąć. Trochę wam
głupim rybom czárt wabu y žiánná po-
fypuie, y ná wędzie pokarm ukázuie: ále
ná želázo ostre padniećie. Roskofzy do-
częšne ukázuie, á piekło y potępienie po-
krywa, abyście go nie widzieli. A my
trochę wam gorzkości ná przodku ukázu-
iem: ále wnet was do wiecznych roskof-
szy prowadžim. Pod nášzą gorzkością
wieczná słodkość: á pod świecká y ciele-
śná słodkością, wieczná gorzkość.

Což chcesz obierác głupia rybko? Są
ludzie ktorym słowo Bože jest iáko muzy-
ká y śpiewánie wdzięczne, które skoro
minie, nic się pó nim nie záwiže. Słó-
wá Bože go drudzy
jako muzykę
używają.
Ezech: 33:
Obroćli się sobie w
śpiewánie ust swoich, á serce ich zá takom-
stnem idzie. Są ludzie ktorzy się gniewá-
ją iáko psi gdy im kość wydžieráją którą
się udáwić mogą. Y miećá się ná dobro-
dzieie swoie, gdy ie odganiáją od cudzo-
dzołstvá, pijáństvá, lichwy, fákomstvá.
Jáko tákiego łowić: który nie tylo sieći
tárgá: ále się y ná rybołowá iáko wielo-
ryb iáki porywa, y onego iáko Jonášá
požera?

O ryby, ryby, przyidzie ná was inny
łowiec: o ktorym P. Bog mowi u Proro-
ká: Wysię wiele rybołowow, y wiele łow-
com. Y łowić je będą, y ná gorách, y ná
págorách, y w skálách y jámách. Wy-
śle Pan Bog Turki, Tátary, ktorzy złe
ryby y žwierz ten džiķi naydą, y w le-
siech, y w gorách, y zamkách. Y wiązać
będą tych, ktorzy prawom Božym y sprá-
wiedliwosci, dla wolności ábo ráczey swo-
wolności swoiey wiązać się nie dáli. Do-
piero rzeczeš: Czemum ja swych Plebá-
now, y mištrzow, y kápłanow, y krolow
nie słuchał? oto teraz tego sprošniká, iá-
ko kátá y czártá słuchać muszę. Goršze
mi to sieći, większa mi to niewoľa zá
onę moję głupiá wolność.

A gdy śmierć przyidzie y z nią szátá-
nowie, y sąd Boży: o iákie sieći powro-
zy ná nas przyniošą. O rybko, rádaby
w ten czás do sieći się Božych rzuciťá,
aby ná skrzydło tak złych łowcow nie pá-
dłá. U tey dziury ciáśney u śmierci, ci
psi y frodzy chárći záśáďą się strzegác
ná wysćie twie, á z lášá y krzewiny, to
jest z ciáľá wygániác cię y wyszczuwác
będą bolešci nieznosne, dla ktorych wy-
nišć

Matth: 13

Matth: 7.

Jon: 2.

Pogáńskie
sieći ná ka-
rání Chrze-
stíán.
Jerem: 16.

Łowienie
dusze przy
śmierci.

nić musisz. A gdy już w onę sieć piekielną wpadniesz, uchowaj Boże, iuz tam na wieki zostaniesz, a porady y pomocy do wybawienia nie będzie.

O Boże moy, dayże nam w ścież Ewangelij twoiej świętych praw twoich zostawać. Odeymi nam wolność świecką

y cielesną. Zwiąż mię moy Panie, abym od ciebie nigdy nie odpadał, a do grzechu przystępu nie miał. Świętaby to niewola moia: pod którą się z wielką chucią tobie poddać, y praw a rokazania twego pilnować z awždy będę. Przez JEZUSA Chryśta Pána nášzego, Amen.

Ná dzień S. Mikołaja Biskupa.

Prov. 20.
Wierność y
pilność ná
cudzym rzá-
dka jest u
ludzi.

Wielka ále rzadká jest ludzka cnota, wierność uprzejma ná cudzym: tak iż Mędrzec powiedział: *Wiele ludzi zowie się miłośnikami, ále męża wiernego kto naydzie?* Mowi nie o wierze którą ku Pánu Bogu mamy: ále o wierności, życzliwości y pilności w rzeczách cudzych, Boskich y ludzkich: gdzie ie nam poleciać, iż rzadki jest któryby się w nich wiernie y uprzejmie zachował. Bo człowiek z miłości wrodzoney ku sobie, wszystko do swego pożytku obraca, y wszystkę pilność swoim rzeczom dáie: a cudze páńskie y przyiácielskie, ábo pomiátá, ábo ie leniwo y niedbale odprawuie: ábo z nich sobie pożytek czynić chce: ábo nie z taką pilnością iáko ná swoich się bawi: żeby swoje opuściwszy, wszystkę myśl y pracę ná

páńskie y cudze obrocił: to się rzadko między ludźmi naydzie. Przetoż nie dár. Prov. 20. mo tak Sólomon nápiśał. Sámí święci Boží y ten S. Mikołaj, tak Boskie y bliźnich swoich rzeczy y posługi sobie zleczone odprawowali: a około samych Boskich robili. Tak y Moyses y Páwel S. Exod. 32. y zbawienia swego zapomniá y odstąpić Róm. 9. cheiał, aby ludzkie, które mu poruczył Pan Bog dla czci świętey jego, całe było. Mowmy o tych wiernych posługách y pracách, które Pan Bog swoim slugom zleca, a spytamy się: Co się przez te taléntá ábo kámiennie złotá ábo srebrá rozumie. A iáko P. Bog nierówno rozdáie. A potym o tey wierności y robocie, y lenistwie y zapláćie, mowić zá pomocą Boską będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Co się przez taléntá rozumie, y czemu ie nierówno poruczáia y rozdáia.

Taléntá dár-
y są iáski
Bożey

Ephes. 4.

Przez taléntá rozumieią się dary y iáski które P. Bog ludziom dáie y porucza: aby jemi ná cześć S. jego, y ná ludzki bráci swoiey pożytek, robili. *Wstępując, prawi, Pan JEZUS wzgóre w niebo, rozdát dary ludzkom.* Dom swoy który tu ná ziemi zostáwił, to jest Kościół swoy, gdy sam dáleko, to jest ná práwicę Oycá swego odieżdżał: opátrzył wszelákimi urzédnikámi, y dary im y pieniádze y skárby swoje zlecał. Tákże y inney czeladce swojej rozdát kádemu dobrá swoje: roskázuiać, aby robili ná Pána swego, a zyskowáli mu cokolwiek z onych zostáwionych pieniędzy jego.

1. Cor. 12.

Te iáski y dary y pieniádze dzieli A. Ná trzy się postól ná trzy części. Jest, prawi, podziát części dár- iáski y dáron Bożych, które ieden Duch S. iá te taléntá Bog y Pan iáko chce rozdáje. Y iedne názwał zgółá iáská y dárem. Drugie názwał dzielnościami. A trzecie usługówa-

1.

Dary darmo człowiek nie przyczynia: ále ie sam Pan dáie.

Bog ludziom dáie y wlewa. Iáko ná cie- le zdrowie y urodá y siłá. Ná duszy, do- wciw wrodzony, y skłonności do cnot świętych. Y ná máiętności, które ieszcze w kolebce drugim dáie, gdy o tym áni myślili, áni o to próśili, áni mogli pró- śić. Miedzy takie dary liczą się też one wielkie, które sam P. Bog z szczerey do- broci swey spuszcza. Iáko dar wymowy, dar cudow czynienia, dar ięzykow, y inne, które wszystkie sáme z siebie nie czynią człowieká Bogu miłego: iedno gdy ich dobrze y ze cnoty swoiey záżywa, y ná cześć Pánu Bogu y ná pożytek kościoła y slug a synow jego obraca.

Są zaś drugie dary Boskie więkze dá- leko niżli pierwsze: które z niebá Pan Bog spuszcza ná zbawienie kádego. Do których się człowiek przyczynić musí, się całoná- wolą y wdzięcznością y pracą swoią. Kto- re Apostól S. zowie dzielnościami. Iáko jest wiárá S. y nádzieiá, y miłość, ku P. Bogu y bliźniemu, y mądrość, y spráwie- dliwość, y powściągliwość, y miłto, y inne

Dary ktor-
człowiek
czynią P.
Bogu mi-
go y wdzię-
czego.

Matth: 10.

Philip: 1.

1. Cor. 15.

Wola y sta-
ranie ná Se-
Bog płaci.

3.
Trzeci dár-
y usługó-
nia.

Matth: 10.

inne cnoty pobožności Chrześciańskiey : ktore P. Bog wlewa , á człowiek się też sám o nie stara , y jemi robi , y wedle swey przemożności o nie prosząc , stara się aby ich sobie przyczyniał , y do końca w nich trwał , á onych nie utracał.

Dary ktore człowiek czyni P. Bogu miłemu y wdzięcznego , y zbawienie mu iedną. Bez P. Bogá y łaski jego człowiek mieć ich nie może : ále woła swoje y pracą iakąkolwiek do nich przykłada : aby z nich u Pána wyślugę miał. Pyta Pan JEZUS dwu uczniów : *Możecie li pić ten kielich który ja piję ?* To iest , możecie li dla Bogá y prawdy jego y dla Ewangelij wszystko cierpieć y umrzeć ? A oni rzekli : *Możemy*. Y tey odpowiedzi nie zganił Pan : ále iá potwierdził , mówiąc : *Kielich mój pić będziecie*. Dar Boży iest , y wielki , iáko Apostoł mowi , cierpieć y umrzeć dla Ewangelij : *Wam , prawi , dano jest , abyście nie tylko w Chrystusa wierzyli : ále też y dla niego cierpieli*. A iednak do tego daru przystępuje też wola y chęć y praca ludzka : iż mowią : możemy.

1. Cor. 15. Ale bez P. Bogá y daru jego nie możemy. Prawdá : ále z darem y łaską jego możemy. Apostoł mowi : *Robiłem w Ewangelij więcej niżli drudzy : nie ja ále łaska Boża zemną*. Nie iá sam , ále z Pánem Bogiem y pomocą jego. Cożby nam miał Pan Bog płacić , byśmy co swego nie przykładali ? Bylibyśmy iáko obraz y ślup ludzki , który ná świętá ubieraia : á on się nie ruszy , áni mowi , áni dziękuje , áni dba kiedy mu dadzą , y kiedy z niego ubiory drogie zeymą. Zaczoby drugie karał , iż tych darow jego nie máia ? iedno iż o nie się nie staraia áni proszą Bogá , który każdemu ie dąć gotow. Abo ie utracaia w nich się nie kochaiąc , á do czego inszego myśli swoje obracaiąc. Zá co słusznie karani będą. Inaczej gdyby ich mieć nie mogli zá staraniem swoim : grzechuby nie mieli , á karaniaby nie odnieśli.

3. Trzecie dary są usługowania y urzędow , ná ktore P. Bog ludzie stawia : nie dla pożytku ich , ále dla pożytku ludzi , dla których ie stawia. Y przeto nie zowią się urzędy Chrześciańskie pánowaniem : ále służbą y usługowaniem : iáko Pan rzekł : *Kto chce być starszym , ma służyć młodszy*. Bo y Syn Boży będąc ná tak wielkim urzędzie , nie przyszedł aby mu służono , ále aby on ludziom służył , y dał zdrowie swoje zá nie. Te urzędy y przełożenstwa duchowne y świeckie , dary są Boże. Bo jego personę ná sobie máia , y sám Pan

BOG ácz przez ludzie y moc porządna stawia Biskupy , y pásterze , y Doktory , y krole , y pány świeckie. *Łosy* , mowi Mę Prov. 16. *drzec , ná łono miecz : ále je Pan Bog sprawnuje*. Ludzie obieraią ná urzędy : ále nikt obrany nie będzie , iedno kogo Pan Bog naznaczy , ábo komu dopuści. Pierwey 1. Reg. 9. Saulá Pan Bog ná krolestwo naznaczył , y Samuelowi opowiedział : *toż go obierać y łosy ná krolá kłáść kazał , y páść los ná on musiał*. Y mowi Mądrość Boża : *Przez mnie krolowie krolują , y zakonodawcy sprawniedlinie skazują*. Te tedy troiákie dary przez te kámiennie złotá y tálentá rozumieć mamy. Lecz obaczmy czemu się Czemu Pan Bog nie równo podzielaia , iednemu pięć , drugiemu dwa , drugiemu ieden.

Pierwsza tego y naywyższa przyczyna iest , wola Pána nikomu nie spowinowaczonego. Pan iest , jego wszystko iest , y my proch y kmięcie jego. Rozdaje , mowi Apostoł , *jáko chce* , á nikt mu przygánić 1. Cor. 12. nie może : iż iednemu dał , á drugiemu nie dał : bo obiemá nie był nic winien. Nie dáie z przymuszenia áni z powinności : iedno z szczerey swey szczodrobliwości. Dwu ubogich kto opátrzyć chce , iednemu da 10. złotych , á drugiemu 100. Nie może ten co wziął mniej mowić : *krzywdá mi* , boś temu dał więcej. Izáliby nie usłyszał to co iest w Ewangelij : *wolno mi czynić co chcę , iżáli oko twoje złe jest , żem ja dobry*. Z łaski czynię , nie z powinności : bierz coć dáia , á drugiemu nie zayrzy.

A iż Pan Bog z mądrości swey czyni , Rady Bożey przedsię nic bez przyczyny słuszney nie czyni : wola jego przychyła się do mądrości jego. Y pewnie iest wielka przyczyna tego , czemu temu dał , á temu nie dał : ábo temu więcej , á temu mniej. Ale my tych przyczyn niewiemy. Radá jego głęboka , iáko mowi y woła Apostoł , temu się dziwiuiąc : *O głębokości y skárbie zákrity mądrości y wiadomości Bożey*. O jáko nieogárnione sądy jego , y niewybádane drogi jego. Jednak się trochę co domyslać przyczyn możemy : dla których taka iest w rozdawaniu darow Boskich nierówność.

Naprzód mowi Pan w tym podobieństwie , iż rozdał każdemu wedle własney mocy ábo przemożenia jego. Widzi P. Patrzy Pan Bog kto przemoże , y czego komu do zbawienia potrzeba : y wedle tego rozdaie. *przemoże*. Jáko oćiec ná syny kładac ciężary , więcej kładzie ná starszego , á niżli ná młodszego. Bo iáko on Zebec y Salmáná mowili : *Wedle lat siła ludzka idzie*. Baczy Judic. 8. Pan BOG iż też ná noszenie y dobre uży-

1. Reg. 17. wanie takich a takich darow jego duży nie jest: y nie daie mu ich. Patrzy też na to co komu y jego zbawieniu pożyteczno. Aby kto bogatym będąc nie zginał: nie daie mu bogactwa. Aby kto duży będąc, do grzechow się nie udawał: nie daie mu zupełnego zdrowia. Zbroia Saulowa, nie trafiała się na Dawida, y przeto ją zrzucić musiał. Y Apostoł rzekł: Daje Pan Bog *zjawienie Ducha każdemu do pożytku jego.*

2. Chciał też Pan Bog fundować miłość między ludźmi, tak nierównym y rozmaitym rozdzielaniem. Gdyby jeden wszystko miał, drugimi by gardzić chciał: a miłości by y usługi z niego y Bogu nie było. Musi bogatemu ubogi służyć: a bogaty musi ubogiego czcić. Bogaty ma pieniądze: a prawy ubogi ma krolestwo niebieskie. Mądrego głupszy młować ma, bo jego rozumu potrzebuie, a mądry udzielać rady y nauki głupszemu: P. Bogu się miłością ku bliźniemu przyłącza. Biskupa y kapłana żołnierz do zbawienia swego potrzebuie: a kapłan obronę się żołnierską zachowuje w pokoju.

1. Cor. 12. Takie posługi miłości Chrześcijańskie, które z nierówności pochodzą: do ciała naszego y do członków jego Apostoł s. przyrównał. Ciało, prawi, nie jest jednym członkiem, ale wiele w nim członków: a przedsię jedno ciało jest, w którym się członki wszystkie zgadzają. Y nie może noga mówić: czemu ja nie jest ręką, poydę od ciała: iż dla tego od ciała oddalić się może? Nie może. Bo postawił P. Bog każdy członek tam gdzie on chciał. Y nie może oko mówić ręce: posługi mi twojej nie potrzeba. Y głowa nóżce mówić nie może: nie mi po tobie. Lecz członek członkowi z miłości służy; y nie maż żadney w ciele, choć w takiej nierówności, niezgody.

Z czego nam bardzo pilne upominania urasta. Za szcudroblive dary Boże, na ciele, na duszy, na majątności: pokornie zawsze dawcy ich miłościwemu dziękujemy. Czeladkami jego, y chlebojedzcy domowi y dzieci jego. On ma obmyślanie o każdym, y rozdaie wedle potrzeby. Przesłajka by, y wedle lat, y wedle stanu. W domu sady na swym gospodarskim, inż dają potrawy dzieciom, inż chorym, inż czeladzi, inż synom: a wszystkim przystojnie y dobrze. Każdy na swoim obroku przesłaje, a jeden drugiemu usługuje. Błogosławiony który z swego kontent y z stanu y z darow Bożych przy nim. Mówiąc: y tegom nie godzien. Boże abym y za to Panu który mi to dał, nie mi winien nie będąc,

służyć umiał, y pokłon mu powinny oddawał.

Jeśli kto co ma więcej nad nas, w tym się iako w swoim kochamy, mówiąc: y dla mnie to Pan BOG temu dał, wszystko to moje. Bo w jednym domu, w jednym ciele jestem z nim, w jednym uczestnictwie. Acz oko ma iasność y piękność, ktorey ręką y nogą nie ma: ale ręką y nogą może mówić: moiś to iasność y dla mnie dana jest: aby mi to oko iako świeca do spraw moich służyło: a było: aby wiedziała ręką y nogą gdzie stąpić y czego się dotykać ma. Tak Apostoł mówił Korynthianom: *Wszystko wásze, y ja Paweł wász, y Piotr wász, y świat wász.* To jest, co jedno ja mam, y co ma Piotr darow swoich od Boga wszystko to wásze, y na wász pożytek iako członków jednego ciała z tego spada.

Nie zayrzymy tym co się na świecie mają lepiej, abo na wielkich urzędach siedzą, abo wysokie dary Boże mają. Bo każdy ma w swoje ciężkość y nędze w największym szczęściu, y surowy sąd Boży z darow większych. Mocni, mówi pismo, *mocnie trąpieni będą, y twarde bardzo sąd na te co panują y przodkują.* Y Pan mówi: *Komu wiele dano, wiele też od niego wyciągnąć będą.* Y gdzie wielkie bogactwa, tam też tych wiele, mówi Mędrzec, *co je tranwią.* Zayrzał osieł koniowi, iż był tak pięknie na wojnę ubrany: ale gdy się z wojny z ranami wielkimi wychudzony wracał: w swoim się stanie osieł ukochał. Jeden koń nieśie sromę, a drugi złoto. Zayrzał temu co złoto nioś. Ale gdy złoto z niego zięto, a sładna y rany się od niego ciężaru ukazały: wołał potym sromę noś, która mu takich ran nie czyniła. Przesłajmy na swym, a sprawom Bożkim około drugich nie przyganiamy.

Naybliżym y z naypodlejszymi dary Bożemi w bliźnim naszym umiemy nie gardzić, a nie mówmy: Obeydę się bez niego, nie potrzeba mi go. Y pąznogiec ciała potrzebny, bo palcą broni. Y włosy głowę zdobią, choć się niepotrzebne zdają. Y nayuboższy przydać się u Pana Boga może.

Służ jeden drugiemu temi dary które od Pana Boga ma. Bo nie dla ciebie ich samego tobie dał Pan BOG, ale y dla drugich, aby ich udzielał, a z miłości ku drugim y szczodroty twoiey, iakę sobie u Pana Boga jednał, y zbawieniu swemu pomagał.

Na koniec uważając one troiaki dary: za pierwsze, które daie Pan Bog bez żadne-

Kochał się w cudzych braterskich darach.

1. Cor. 3.

Każde stworzenie P. Boga swymi darami opatruje.

Nie zayrzał tym co więcej mają.

Sap. 6.

Luc.

Ecclesi. 3.

Nikim nam bliższym nie gardzić. Y pąznogiec ciała potrzebny.

Robić każde stworzenie tam.

Genes. 2.

žadnego przyczynienia nášzego, pilnie
dziękujemy: á do zbawienia się swego y
do posługi bliźniego obracamy. A one
drugie które nas Panu Bogu miłemi czy-
nią: wolą y chęcią naszą przyjmujemy, á
do nich się sposobiamy, iáko byśmy ich
przyczyniali, y w nich do końca dotrwáli.

A o trzecie urzędów y zwierzchności nie-
dbamy, ani ich szukamy. A jeśli ie-
sam Pan Bog w powołaniu dobrym ná nas
włożył: umiemy z nich nie swego, ále
czci Bożej y bliźnich pożytku szukać. O
czym się już szerzej mówić będzie.

W T O R A C Z Ę S C ,

O talencie każdego z nas, o robocie y wierności, o leni-
stwie y o zapłacie.

Każdemu P. Bog, iáko ieść szczo-
drobliwey natury, y nieprzebrá-
ne skárby má, dáie swoy talen-
cik, ábo dár iáki, iáko dobre
rzemieśie w rękę. Y ná ziołách, y ná drze-
wách, y owocách ich, y ná ptákách y
bydle to znáć bárzo dobrze: iáko natury
y ciáślá ich opátrzył ná posługi pánow
ich, to ieść ludzi, dla których wszystko
stworzył y nádał. Zioły dziwną mocą do
lekárstw, ptaki pierzem, mięsem smá-
kow rozmaitych, bestye skorámi, biegiem
y prędkością, siłą y mocą, do roboty ná
potrzebę ludzką opátrzył. Y ná cieie ná-
szym to poznáć: káždemu członkowi y
y wnétrznym y zwierzchnym dáł co oso-
bnego, ná pomoc wszystkiego ciáślá. A dá-
leko znáczniey nádał duze nášze P. Bog
dary swemi káždemu osobney láski uży-
czájąc ná posługę sąsiedzką y bráterską
spólną. Jednemu dáł rozum y náukę,
drugiemu wymowę y mądrość do kazá-
nia, drugiemu rádę y dowcip do rzeczy
świeckich, drugiemu umiejętność práwá,
drugiemu do woyny y rycerstwá, y dru-
giemu do spraw Rzeczypospolitey, dru-
giemu do rzádu y przełożenstwa, dru-
giemu do kápłánstwá y do pomocy zbá-
wienia ludzkiego. Y inne, innym dáł tá-
lentá swoje rozmaite y niewyliczone: iá-
ko dziwnie hojny y bogáty gospodarz,
ták wiele czeládzi y slug swoich rozu-
mnych y nierozumnych májący.

A nádałszy y iáko by rzemieślá ná-
czywszy: kazáł tym rzemieślem robić, á
nie próżnowáć. Y roskázał: *Robcie áž
przyjdę*. Y káždemu robotę iego zapláć.
Nikogoż Pan BOG ná próżnowanie nie
stworzył ná tym świecie. Y w ráiu przed
grzechem rodzicom nášzym zabáwę uka-
záł: á to w wielkim práwie onym páń-
skim y krolewskim szczęściu. *Postáwíł,
mowi písmo, Pan Bog cztowieká w ráju,
áby go strzegł y robił w nim*. Co tám zá-
robotá bylá, iáčno się domyslić. Zabáwa
oná wdzięczna około stworzenia y spraw
Bożkich.

Zle y nieszczęśliwe próżnowanie, mo-
wi Mędrzec, wiele złości y grzechow-
rodzi. Páná zámruca, który go ná robotę
náiał y postáwíł: iáko ocet zębom, y dym
oczom przykry ieść: ták leniwy temu się
przykrzy co go dośláł, mowi Mędrzec:
Leniny sam siebie uboży. Bo mowi písmo:
*Ubostwo rodzi ręká spuszczoná leniná: á
ręká mocná y ochotná bogáctwá zbiera*. Le-
niwy y iálmuzny y miłosierdzia niegodny.
*Dla zimná leniwiec oráć niechciáł: będzie
ná láto zebrał, á nikt mu nie dá*. Y Apo-
stól chlebá mu nie káže dáwáć. *Káždy, prá-
wi, pożyway chlebá roboty swojey*. *Á kto nie
robi, niechay nie je*. Nie dáć mu jeść áby
go głód roboty náuczył. Długoż leninowce,
mowi písmo, *spáć będącieś? jeścze się tro-
chę przespi, jeścze zlož ręce á leż: áž po-
mátu jáko podróżny, przyjdzie ná cie ubo-
stwo, y niedostátek cie jáko zbrojny mąż po-
rázi*. Leniwy káždey się rzeczy boi, y wy-
myślá sobie niebezpieczeństwá, y mowi u
Mędrca: *Len ná drodze, y łwiciá mię rá-
bije skoro wynidę*. Y leży iáko drzewi ná
zawilách, obracáją się á dálej z mieyscá
nie postápią. O przekłete leniwo iáko
się Bogu sprzeciwił, y wiele złego sobie
nábywáśz, y drugim szkody czyniśz.

Co mówić tym ludziom, którzy cáły
dzień nic nie czynią co Pan roskázał: ie-
dno co roskóśz y swawola y szátan náu-
czył. Nie umiáją sobie zabáwy náleść;
nie máją od Páná Bogá dánego rzemie-
ślá, áby co czynili ku swemu zbáwieniu
y posłudze ludzkiej. Jáko się wymowiá
pánowie co ná chleb nie robią, á czás
dobry y drogi ná pijáństwie, myślistwách,
kártách stráwią? izáli im dla próżnowá-
nia chleb dáný? izáli nie naydzie sobie
przyśtojney y roskázaney roboty w rze-
czách rycerskich, w náboženstwie, w opá-
trowaniu ubogich, y posłudze ich, w czy-
taniu y rozmyślániu, y w službách Rze-
czypospolitey y bliźniego? leż á nie rob-
áž cie zaydzie śmierć, ná ktorej cie spy-
táią: coś mi zrobił? wiesz ná com cie po-
śláł, y nádał, y roskázał. Próżnowáśś le-
cie,

Nieszczęśli-
we próżno-
wanie.
Ecclesi: 33.

Prov: 10.

Prov: 10.

Prov: 20.

2. Tess: 3.

Prov: 6.

Prov: 22.
& 26.

Dworskie
próżnowa-
nie.

cie, cierpie głód piekielny tu na tej zimie.

*Robią dru-
dzy ale sobie
nie Panu
swemu.*

Luc. 12.

Drudzy robią, ale tylko sobie, a nie P. Bogu swemu, ani bliżnim, iako on rozka-zał. Każdy człowiek kmić jest y pod-
dany Panu Bogu swego. Na robotę Pań-
ską posłany jest, nie na swoją, na Paną
robić kazano. A na się kiedy robić? Już
tobie Pan da opatrzenie: jedno Pańskiego
pilnuj. On bogaty w Ewangelij robił,
y nązbierał wielkie gumną, y mówił:
Używaj duszo moją, maś wiele dobrego
na długie lata, odpoczywaj, jedz, pij. Ten
sobie robił, a nie na Paną Bogą swego.
Sobie był bogaty, mowi Pan, a nie Bogu.
Miał tak mowić: Dał wiele dobrego P.
BOG: używajcie ubodzy, niedośćate-
czni, wdowy, sieroty, panny bez pośa-
gu, kościoły, klasztory, kápłani, Lewito-
wie miejcie się dobrze. Bogą mego cze-
ladko dla ciebie robił, nie dla siebie.
Bo mi tak rozkazał Pan moy, ktoregom
jest poddanym y kmićciem. Przetoż iż
tak nie mowił, a sobie nie Panu robił:
użył szła straszliwy na się wyrok: *Dziś du-
szę twoją z ciebie wydrą: a to coś zgotował
czyje będzie?* Poznaś iż kmić, a mnie
Panu wolno to pobrać, a dać komu chce.

*Wiernym
być na cu-
dzym, to jest
na Bożym.*

Rzadka cnota, iako się rzekło na po-
czątku, aby kto wiernym był na cudzym,
y Panu robił, a nie sobie. Wszystkie nasze
prace y roboty ten mają koniec, y na to
się obracać: aby Panu Bogu y sławie je-
go było dobrze: a nie nam. To jest, aby
jego służba szła y chwala się jego szerzy-
ła, a działa się to co on kazał, a zwa-
żczą abyśmy bliźnie miłowali, y onym
służyli y na nie robili.

*Panu Bogu
robić.*

Matth. 10.
Joan. 17.

Tedy siebie y potrzeb swoich zapo-
mnieć mamy? Izali nie pierwey siebie
roz bliźniego miłowac? Izali się umo-
rzyć nam Pan Bog kazał? Nie kazał. Ale
tak robić kazał, iakoby tylo o Pańskim
pożytku człowiek myślił, a opatrzenie
swoie Panu Bogu polecał, mowiąc: To-
bie robię Panie, bom twoy kmić: ale
wiem iż ty mnie nie zapomnisz, boś obie-
cał, mowiąc: *Godzien jest robotnik zapłaty
swojej.* Iako Zbawiciel mowił: *Ja swojej
chwali nie szukam: jest ten co jej szuka,
y o nie sądzić będzie.* Gdy my służby y
pożytkow Bożych pilnujemy: pewnie Pan
naszych pilnować y onych obmyślać be-
dzie. A też przyrodzony zakon naucza,
gdy co masz dla bliźniego, siebie samego
nie zapomnisz, y pierwey się opatrzyś.
Dokonali y święci, iaki był ten święty Bi-
skup Mikołaj, potrzeb swoich zapomniat,
gdy złoto na panienek wypolażenie, aby

w grzech dla ubóstwa nie upadły, rozdał.
Y inni święci tak pracowali o B. kie Paną
swego rzeczy: y o się y o potrzeby swoje
nie niedbali. Day ich Boże iakokolwiek
naśladować, a wierność Panu y uprzej-
mość w jego robocie zachować, y lepiej
się y pilniey niżli o swoje pożytki fra-
sować.

Tak leniwy sługa zakopał pieniądze *Wymowił*
Paną swego, y chciał się tym wymowić: *leniwa.*
*Byłem się abym twoich pieniędzy nie utra-
cił. Bo wiem iż ci surony, tam chceś zje-
dzieć nie śiał, y tam zbierać gdzieś nie ro-
spraszał:* ale mu ta wymowka nie poszła.
Jeśli się zły Hugo bał: czemuś pienia-
dze brał, podeymując się roboty moiej?
Mogłeś mi na on czas rzec day te pienia-
dze komu innemu, aby twoy pożytek nie
ginał. To się naywięcey ściągga na urzędy
y dostoięństwa duchowne y świeckie. Rá-
dzi się ludzie na nie ciśną, y ten talent
od Paną Bogą radzi biorą: ale wzięwszy
urząd, który dla samey posługi bliźniego
dają: sobie y swoim pożytkom służą, a
urzędowe powinności zakopywają. Został *Kapłani o*
kápłanem, a ofiary za ludźie nie czyni: *Msy nie*
abo tak rzadko, iakoby tylo z naimu *często mija*
abo z musu czynił. Zakopał pomoc ży-
wych y umarłych. Na coż kápłanem
został, jeśli ustawicznay ofiary Panu Bo-
gu za się y za ludźie nie oddaiesz? Mo-
głeś tych pieniędzy Pańskich nie brać,
a pożytku jego nie gubić. Boję się, prá-
wi, abym niegodnie nie brał tajemnic
Pańskich. A czemuż się kápłanem zo-
stać nie bał? Czemu się nie boisz iż do-
brą Paną swego zakopywaś, a Panu szko-
dę czynisz? Czyn się godnym iako mo-
żesz, a Paną Bogą pros. Boiażn ta y za
dziesięć lat godnym cię nie uczyni. To
y raz w rok u ofiarz godnym nie be-
dziesz.

Toż się mowi o Plebanach. Radzi *Plebańi nie*
plebanie biorą: ale plebańskie y paster-
skie posługi, ktore winni owcom Bożym,
gubią, y nie czynią pożytku iedno sobie.
Panu niewierni, a sobie pilni. Y trądną
dobrą Paną swego, ktore się na posługę y
y pomoc ludu jego obracać miały: te na
się y swoje domy y rokoszy obracają. O
iako ich pytać będą: *Gdzie zysk z pie-
niędzy Pańskich?* Na coś plebania wziął?
Czemuś nie rezygnował, a drugiemu le-
pszemu nie ustąpił? Toż się mowi o u-
rzędach świeckich. O iako się radzi do
nich ubiegają, a Bogu w ludzkim pokoiu
y służbie, w sądach, w obronie, pożytku
nie czynią.

Spytałyby kto mogł: Prawdaż to co ten *Jako P. Bog*
mowi

nie gdzie
nie sie.

mówi leniwiec, a jeśli to Panu Bogu flu-
ży: *Twardyś y ciężki, żnieś gdzieś nie-
siaś, zbieraś gdzieś nie, rospieraś.* Pra-
wdą. Bo Pan Bog nasz na swym sądzie be-
dzie bardo twardy y nieużyty. Grzechu
nie sieie: Bo bezgrzeszny jest, y złości
zakazuje wszelakiey: a iednak z grzechu
chce mieć pożytek. Jako to? chce aby
człowiek gdy upadnie, powstałszy był le-
pszy niżli pierwey, a goręcey jemu flużył:
aby mu się y grzech w dobre obrocił. Aby

Rom: 8.

się zysciły słowá Apostoli: *Wszystko
wybránym pomaga do dobrego.* Y z grzechu
sobie umieia pożytek uczynić. Był s.
Piotr nie upadł, nigdyby był tak goraco
Chrystusa nie miłował. Jako co z bitwy
ucieczesz, wrociwszy się, dla fromoty wię-
kszym sercem nieprzyiaciela bije. Apo-
stola Pawła grzechy jego dziwnie do flu-
żby Chrystusowej pobudziły. Moysesz
pustelnik Panu Bogu dziwnie dziękował,
iz się meżoboystwá dopuścił: boby był
nigdy mnichem nie został. Y innym
grzech do wielkiey doskonałości był przy-
czyną, o ktoreyby byli przed grzechem
onym nie myśliłi. Wszakże grzechu się
strzedz iako piekła mamy. Bo niewiemy
iako z niego powstaniem. Uchoway Boże
umyślnie grzeszyć.

Lichwa du-
chowna do-
bra, pienię-
żna zła.

Jeszcze kto rzec może: iz się lichwić
godzi. Bo tu Pan Bog o lichwę kárze,
iz mu iej nie dał fluga leniwy, choć iści-
zną jego wracał. Godzi się lichwić, ale
dary duchownemi, z czego nikomu szko-
dy nie mąz: a bliźniemu wielki idzie po-
żytek. Gdy ty będziesz mądry, dżiesięc
mądrych Panu Bogu na cześć uczynisz:
będąc bogaty, sto ich Panu Bogu na cześć
ubogacił: tym szkody nie ma, ale poży-
tek wielki brat twoy. Lecz gdy z piene-
dzy lichwę zbierasz, lupisz brata y żywego
zabijasz.

Mieśniną
w cudze się
talentá wda-
wał.

Toż się też dołożyć jeszcze może, iako
złe talentá y pieniądze Páńskie ducho-
wne zakopywać, a swoim talentem nie
robić: tak się też źle w cudze wdawać, y
tym robić czego kto nieumie, y czego się
nie nauczył, y ná co powołany nie jest.
Zofnierz ma swoy talent do wojny: a w
kápłáński się do náuki ludzkiey wdaie.
Kápłan y duchowny ma talent do ośta-
rzá y kazania: a wdaie się w świecki ábo
rycerski. Pan ma swoy talent do spráwy

rzáduw Rzeczypospolitey: a wdawać się
chce w kościelne rzády. Jako to może
dobrze być? Jako kto ma co robić, ná
co dárú Bożego y wezwánia nie ma, y
tego rzemieślá nie náwyknął? Przestay-
że káždy ná swym, a w cudze się powin-
ności y powołánia nie wtrácaj. Za pracą
y robotą czekamy zapłaty, ukazuiąc Pá-
nu zyski nasze, y przybywánie pożytkow
jego. Oto moia robotá Pánie. Polecieś
mi pięć, otoc oddaie dżiesięc. Nie upo-
minam się zapłaty, bom flugá y niewol-
nik twoy. *Com był winien, to uczynił, a*
tyś mnie za to nic nie winien. Lecz Pan
ktory się nam słowem swoim y obietnicą
z dobroci swey obowiązwał: wielce cżci
flugi, sobie pożyteczne, y wychwala ie
O dobry y wierny flugo: ná mále byleś mi
wierny, jużci wiele polec. Dáieć dżiesięc
miał, y władzą, y stárostwo nád niemi.
Wnidz w wesele Pána twego, z tobą się
dzielić chcę, y co moje to twoie, tey rá-
dosći záżyiesz to y ia. O iako się nam
robotá dobrze zapláci.

Zapłata y
pokora flug
dobrych.

Luc: 19.

A leniwego zflucaia, y odbiorą od nie-
go wszystkie urzędy, y dobrá Páńskie, y
zostanie nági, nędzny, posromocony.
Miał iakoby nie miał, bo tego źle uży-
wał. Y przeto mowiá: *Temu dáć kto ma,*
to jest kto dobrze używa, y rzádzić się ná
mále umie. A temu co nie ma, wziąć:
to jest ktory máiać dobrá Páńskie, záżyć
ich nieumie, y kryie dary Boże, y ná
Páński ich pożytek y swoię przyflugę nie
obraća. Bądźmy ná tym, co w ręku ma-
my, y ná rzeczách świeckich y docze-
śnych dobrými y wiernými Páńskimi szá-
fármí: a Pan Bog wyższe one y wieczne
dobrá nam podá.

Leniwość
zapláci.

O Boże nasz, nádałeś flugi twoie: u-
czyńże ie wdzięczne a nie leniwe. Niech
pożytki twoie a nie swoje miłuiemy, a
tobie wierności cáley dochowamy. Day
rozumne y mądre postępkí flugom twoim
ná posługi ludu twego y bráci nášzey:
abyśmy pochwały twoiey, y zapłaty w
wesele wiecznym godni być mogli. Ná
on czás gdy plácić będziesz káżdemu we-
dle roboty jego. Przez JEZUSA Chry-
stusa Syná twego, z ktorym w jedności
Duchá świętego kroluiesz ná wieki BOG
Troycy jedyny, Amen.



Ná Niepokaláne Poczęcie Naysw: Mátki BOZEY MARYI.

Rodzim się
grzesznymi.

K Azdy człowiek skoro się w żywocie
mátki swoiey pocznie, á naturę
ábo przyrodzenie ludzkie w pier-
wzym oycu naszym Adamie grzechem
skázone weszło. Á tak się pomázanym y
grzesznym y poczytowanym, ná gniew Boży
y karanie wieczne y doczesne: y wpadá
w nieposłuszeństwo iákielkáž. Co wy-
rażil áwid. *Począł się mówić: Otem
się w nieposłuszeństwie, y w grzechu po-
częła mi mátká mojá.* Á Apostoł 3. gdy
mowi: Grzech ná świat przez jednego czło-
wieka przyszedł: á z grzechu śmierć: y
tak ná wszystkie ludzkie śmierć przysła, y
w nim wszyscy zgrzeszyli: znácznie dáie
znác, iż gdy śmierć z grzechu poszła, á
wszyscy umierają, y dziateczki ktore za-
dnego swego czynionego grzechu mieć nie
mogą. Iż jest przyrodzony grzech, ktory
się ná nas rodzeniem samym wylewa. Od
tego grzechu y zmázania y gniewu Bože-
go, iż była wolná Przenayświętiza Má-
tká Zbawiciela nášego: záchowána od

Psal: 50.

Rom: 5.

Od grzechu
pierworodnego

tey zmázy ofobliwym przywileiem y wy-
go Mátka
flugá krwie przyszłego odkupienia: mo-
Boża wolná.
cnie wyznawamy y twierdzimy. Y ná to
dzień ten święcimy: dziękując P. Bogu,
iż tak Mátkę Syná swego uprzywilejo-
wał, tak wielką łáską nád inne wszystkie
ná świecie ludzkie, nádác ráczył: áby by-
ła naybłogosławieńsza náde wszystkie lu-
dzie. O czym iż było przed láty nie má-
ło przeciwnych rozmów miedzy uczone-
mi, á wszystkie kościelną opátrnością y
práwy y zwyczajem, y tym samym świę-
tem dźisieyszym uspokioione są: ná pro-
stym wyznaniu tey czystości, y Niepoka-
lánego Poczęcia Mátki Bozey prześlájąc:
udaymy się do náuki wielce potrzebney,
ná ktorey jest fundáment wiáry y odku-
pienia nášego, o tym pierworodnym grze-
chu: iáki jest, y iáko naturę naszą ludzką
popsował, y iáko się przez łáskę JEZUSA
Chrystusa Páná y BOGA nášego náprá-
wuie.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O grzechu pierworodnym.

Skażoną ná-
turę ludzką
znali Phi-
lozofowie.

P Hilozofowie oni Pogánscy y in-
ni dowcipni, z rozumu przyrzdzo-
nego sami się sobie y innym przy-
pátruiać, poznawali: iż ludzka ná-
turá zepsówána jest y ułomna, swoiey do-
skonáłości, iákoby miała być, nie mając,
widzieli iż człowiek z bestyami spolne ciá-
ło mając rozumem ie przechodzi: znájąc
co dobre y co złe, co spráwiedliwie á co
niespráwiedliwie, co przystoi á co nie przy-
stoi, co pocziwe á wedle cnoty, á co nie-
pocziwe y przeciw cnotie, z czego się sro-
mác, á z czego sławy dostáwac. To sam
człowiek mając, widzi iż nád ciáło y z
stýami spolny żywot, ánną ma naturę
Páńską, depszą, zacnieyszą, y sobie y sta-
nowi swemu własná: ktora go wiedzie do
tego, áby się tego trzymał, y to obietáł,
y w tym się kochał, co rozum dobrego y
przystoynego, wedle cnoty, spráwiedli-
wości, y wstýdu, y dobrej sławy ukázuie.
Bo iáko w naturze cielesney y ciáłu wła-
sna rzecz jest y wrodzona, iesc, pic, zdro-
wia przestrzegac, y ono opátrowac, po-
trzeby sobie y swoim domownikom goto-
wac: iáko to y bestye czynią, zá natu-

Co własnego
jest człowie-
kowi.

rá swoją y skłonnością idąc: tak też tey
drugiey rozumney y duszney naturze wła-
sna jest rzecz, wedle rozumu żyć, á przy
dobrym zostáwac, y pocziwość, cnotę,
spráwiedliwość, wstýd, y dobrą sławę
miłowac, y do tego uprzemną skłonność
mieć.

Lecz gdy doznawa po sobie y po in-
nych człowiek, iż nie czuje w sobie tá-
kiej, ktora rozum y to duszne przyro-
dzenie wyciąga, skłonności do dobrego
y pocziwego: y owszem większą uzna-
wa w sobie skłonność do złego, y niefla-
wnego, y niewstýdliwego: co sam rozum
jego w nim gáni, y sumnienie go jego o
to trápi: domysla się y poznawa, iż jego
naturá zepsówána jest. Y nárzekáli tak ná
się Pogánscy oni mędracy: *Widzę, práwi,
co lepszego: á coż potym, idę za goršym.*
Jáko y Apostoł w ich personie mowi: *Nie
czynię tego dobrego ktore czynić chcę: ále
złe ktorym się brzydzę, to czynię. Wolę
mam: ále uczynku y wykonania nie mam.*
Po tym tedy wielkim znáku, poznawali
skażoną naturę ludzką. Jáko gdy ptak lá-
tác, á tego co mu jest wrodzono czynić
nie

Ovid.
Rom: 7.

Rozum
pnie chci-
ć iom pa-
studer.

Co jest n-
przyrod-
nia, to
chudzi c-
ni.

Nędze
se.

nie może: znak iest iż ma obcięte ábo
obrażone skrzydła. Tak gdy człowiek nie
czyni tego co naturá jego rozumna y
co mu wola jego y sumnienie káze:
znak pewny iest obrażoney y zranioney
natury.

Báczym to dobrze, iż nas cielesność y
chciwość do rzeczy świeckich zwycięża:
á rozum który widzi iż duchowne lepsze
są, y wieczne, y człowieku ná twarz Bo-
żá stworzonemu własne: ustępuje, y sługá
pánu rozkázuie. Bo rozum iest pánem,
á ma pod sobą ciáło y chciwość ciele-
sne, y żądze świeckie, gniewy y popędli-
wości, y inne namiętności swoje, iáko
sługi y czeladkę swoich. Gdy tedy sługá
rządzi, á czeladká pána swego wodzi gdzie
chce: iáki to nierząd y domu wszystkiego
rozruch: kto nie ma osądzić, iż się ten
dom zepsował?

Y to káždy báczyć może, iż to co iest
wedle przyrodzenia, to człowiek z chu-
cią y rokoszáz czyni. Jáko oko zdrowe gdy
pátrzy, y ucho gdy wdzięcznego co sły-
szy, y smák gdy dobrá potrawę do żo-
łádká pušcza, rad to y ochotnie czyni.
Lecz człowiek máiąc naturę rozumną,
która do dobrych y uczciwych spraw wie-
dźie: wedle których człowiekiem iest á
nie bestyá: przedsię ie z cięszkością czyni:
wszystko mu dobre y zakon rozumny y
Boski nie smákuie: y ochoty do dobrego
nie czuie. To znak iest zepsówáney y
chorey bárho natury: która rzeczy prze-
ciw sobie, to iest grzechy, y to co rozum
gáni, z rokoszáz y weselem: á dobre y
pocziwe z cięszkością czyni. Jáko gdy
chory ná febrę, piwem się y winem, zdro-
wemi potrawami brzydźi, á wody, która
zdrowie jego psuie, prágnie.

A gdy nędze násze, niemocy, przygo-
dy, trudności, kłopoty, y ná koniec śmierć,
y tyle do niey drog, uważáli oni Pogán-
scy mędrzy: iedni mówili, iż Pan Bog
o człowieká niedba, y tak naywyższe y
przednieysze stworzenie swoje złe stwo-
rzył. Drudzy mniemáli, iż go zły iákiś
Bog nieżyczliwy z gniewu uczynił. Y błá-
dząc trącić nie mogli co zá przyczyná tá-
kiego skáżenia y upadku ludzkiego. Sku-
tki widzieli: ále dośladz do własney przy-
czyny nie mogli. Ktorá nani wiará s. y
piśmo obiówiło: iżeśmy cáłość, dośloy-
ność, y szczęście násze w pierwszym oy-
cu nászym Adámie utrácili. Iż grzech
pierworodny mamy: w nim się rodźim,
y rodzeniem, á iestczę w żywocie má-
tek, gniew Boży y potępienie ná się bie-
rzem.

Pewna rzecz iest, iż człowieká Pan Bóg 7.
Bog, iáko mówi piśmo, stworzył prostego, Ciałowiek
doskonálego, y bárho szczęśliwego y nieśmier- pierwszy do-
telnego. Aczkolwiek ze dwu go różnych skónale stwo-
natur spoił, z cielesney y ziemskiej z be-
rytami innemi spolney, y z duchowney
Anjelskiej rozumney: iednák go dárem
tákim y láská swojá opátrzył: áby mu
ciáło y cielesná naturá do dobrego y do
spraw dusznych rozumnych nie przeszká-
dzała. Zeby duszá prostóść swojá y wol- Co to pier-
ność ku Bogu twórcy swemu y Pánu, y warodná
ku peñnieniu rozkázania y woli jego miá-
ła: á cielesność też rozumowi posłuszna
była: á ciáło żadney przykrości duszy,
áni nędz, áni niemocami, áni śmiercią
swojá nie czyniło. Ten był wielki dar y
zacny kleynot oycóm nászym pierwszym
dány: y w tey doskonałości był stworzo-
ny, y w ráiu w wielkim szczęściu postá-
wiony. Który to dar zowiemy *spráwiedli-
wością pierworodną*, która ná tych trzech
rzeczách stała: áby duszá Pánu Bogu, á
ciáło y cielesność duszy posłuszne było, á
nędze żadney y śmierci nie miáło.

Ten dar nie tylo sámey osobie Adá-
mowej, ále w nim wszystkiey naturze lu-
dzkiej, która z niego sámego rozszerzyć
się miála, dány od Bogá był: áby go ro-
dzeuiem potomstwu swemu dochowywał
y podawał. Y by nas był w tym szczę-
ściu pierwszym urodził: pewnieby nam
był y on dar y przywilej zostáwił: żeby-
śmy byli dusze mieli ku Pánu Bogu y wo-
li jego skłonne, y cielesność nászę rozu-
mowi powolną, y nędze żadney y śmier-
ci uznábyśmy byli nie mogli. Ale zá
zazdrością szátaná zwiedziony oćiec nász
pierwszy: y sobie, y nam nieposłuszeń-
stwem y grzechem swoim wielkim prze-
ciw P. Bogu, dar on pierworodney sprá-
wiedliwości utrácił. Y skoro zgrzeszył,
á od Pána Bogá swego odstąpił: uczuł
zaráz nieposłuszeństwo cielesności swoiey.
Y wstyd uczuł, który zá grzechem idzie,
y nágość: y pokrywać się począł. Y zá
tym kłopoty y nędze y śmierć nástąpiła.
Uczuł, mówi s. Augustyn, *wzruszenie nie-
posłusznego ciáła swego: jáko karánie zá
nieposłuszeństwo BOGA swego.*

Kto tedy grzech nász pierworodny o-
pisać chce: názwąc go może *nieposłuszeń-
stwem, którym wszytek ludzki národ Pána go grzechu-
Bogá w Adámie obraził.* Bo wszystká natu-
rá ludzka w nim była, y w nim zgrzeszy-
ła. Y kto iedno tego Adámá naturę y
człowieczeństwo bierze: grzech jego y
przeklęctwo ná się bierze. Jáko z dzieje y
z ciástá zákwaszonego, chléb káždy kwa-
śny iest;

De Civit
lib: 13. c. 13.
& 14. c. 15.

Opisania
pierworodne-
go grzechu

Rozum usig-
puje obciwo-
stiom par
stadae.

Co jest wedle
przyrodze-
nia, to się z
chciwą czy-
ni.

Nędze ná-
še.

o czym się
myślać, iá
tura jest
sa skazo-

Ovid.
Roni: 7.

śny jest: tak kto z tej masy y dzieje Adámowey ciała y duszę ma; rodzeniem samym grzech też ma, którym się ta dzieża zarażała. Jako podagryk rodzi podagryką, y są niemocy które dzieci od oyców mają.

Przyzwolenie nasze jako było w Adámie.

Prawda iż nie może grzech być gdzieś na przyzwolenia nie masz. Ale jest ten sam taki grzech, który w Adámie miał przyzwolenie wszystkich, co się urodzić z niego mieli. Bo z grzeszyła w nim, wszyscy.

Rom: 5.

Stka natura ludzka. O czym Apostoł, jako się wspomniasto, mowi: Grzech na świat przez jednego człowieka przyszedł, a z grzechu śmierć, y tak na wszystkie ludzkie śmierć przysła: y w nim, to jest w Adámie, wszyscy zgrzeszyli. Jeśli y dziecię co się do piero urodzi, a swego żadnego grzechu nie ma; śmierć cierpi: toć znać iż nie darmo. Bo Bog nie jest tak niesprawiedliwy: ale dla grzechu człowieka pierwszego, który też jest y grzechem dziecięcią onego samego: zgrzeszyło dzieciętko nie swoją, ale przodką swego Adámą włą, w naturze ludzkiej onej, która wszystka w Adámie była.

Drugie opisanie grzechu pierworodnego.

A iż po grzechu zostaje na duszy zmaza y omierzenie Bogu, y przekleństwo y winą y karanie wieczne y doczesne: z tej strony opisać się może grzech pierworodny: iż jest oddaleniem pierworodney sprawiedliwości, w której człowiek był miły y wdzięczny Panu Bogu, y do pełnienia woli jego skłonny. Która gdy człowiek utracił: stał się ni duszy odwróconym od Pana Boga y wola jego y kochanie odpadło od niego.

Odwrocenie od Pana Boga za grzechem.

Za czym się stał krzywy, y do ziemi y cielesności y do grzechów wszystkich skłonny: y szpetny a brzydki przed Bogiem, y podległy wiecznemu przekleństwu y mocy szatańskiej y potępieniu. Za czym też, ciało y cielesność poddaństwo duszy wypowiada, y w nędze y śmierć upada.

Szkody y rany z grzechu pierworodnego.

Długoby wypowiadać te szkody y rany które człowiek odniósł za tym grzechem pierworodnym. Bo rozum ludzki zaczął się wielką niewiadomością rzeczy potrzebnych. Bydł skoro się urodził, do mleka swego y pokarmu trąfił: a dziecięciu by matka w ustach nie kładła: takby umarło, mowi s. Augustyn. Drudzy się albo głupi, albo na poły głupi rodzą. Z trudnością się czego nauczyć możemy. Niewie sam z siebie człowiek na co stworzony jest. Niewie jeśli go nie uczą, iako do swego końca przychodzić ma. Natur tych rzeczy widomych, które mu są dane ku posłudze nie zna. Na drugie rad patrzy y cudzym się rzeczom przy-

Niewiadomość wielka.

Dworność.

patruje y przygania: a w swoim domu niewie co się dzieje. Myśli ma rozciągnięte, nikczemne, głupie, prozne, sprone, których się y sam wstydzi, y podnosić sercá wolnego ku Bogu y na modlitwie nie może. Jako s. Hieronim napisał: Kiedy się modłę, to się myślą po gankach przechadzam: leżę, nieczyste myśli

ciępię.

A z strony woli y chęci naszych, taka jest nędza nasza, która z tego grzechu pierworodnego urosła, iż się sami nabyt miłując, do dziwnych kłopotów y grzechów przychodzimy. Trudno się grzechom y złościom odeymuiem: y drudzy tak w nie zabrną, iż się z nich chlubią, a piją złość jako smaczną wodę, mowi Job. Co pracy podeymuią rodzicy około dzieci, co się mistrzów natrapi, co rozg się napuie, nim je od złego odwiedzisz, a do rozumu natchyliż. Co szubienic, mieczow, kijow, biczow na ludzkie aby nie grzeszyli: a jednak grzechow y ludzi złych bez liczby. Jakie mamy niedbalsztwo około rzeczy duchownych, takie skłonności y pilności, y troski około świeckich, a kto wypowie? A sama tęsknota y niespokojność, iako człowieka trąpi: który nigdy na swym stanie nie przestaje, a odnian zawsze szuka. Jako chory który potrawę odmienia, a każdej kosztując żadną mu się nie podoba.

Y nie możemy się grzechu ustredz bez osobney łaski Bożej, y powstać z niego nie możemy. Tak zraniona jest wola nasza, y władzy wolnej siła. Która acz nie umiera: ale bardo jest osłabiona. Także na cielesności y iej władnieniu, y pożądliwości: tak z strony gniewow iako z strony chęci y namiętności, wielką znamy po sobie słabość. Wnet nas namiętności albo afekty nasze obalają y o ziemię rzucią, y śpianie rozmaitemi snami y plotkami y prześtrachy psują.

Co ta cielesność do myśli nam pożyła? i jakie plotki, fraszki, y nikczemności: trudno wymowić. Z której miały nam iść pomoc do dobrych y świętych myśli. Woyna jest z tym osłem ustawiczna, trudna y niebezpieczna, której wszyscy doświadczamy. Musi o nim myśleć, musi osła tego karmić, a on niecierpliwy. Uczyniż mu trochę zmuszenia: itęka y niemocy bierze. Popuścisz mu co, a on do swywoli duszę ciągnie.

A o samych nędzach y niemocach cielesnych co mówić? Nieprzeliczone są z przygodami innemi y trudnościami świeckimi. Chlebą nabývamy z kłopotem y potem

Myśli rozciągnięte.

Dialog ad ver: Lucifer.

Skazana wola.

Wrodzona złość.

Job: 15.

Z dzieciństwa naszemu zli. Niekarność.

Gregorius

Tęsknota y niespokojność.

Wola osłabiona.

Joan: 3.

Nasze nędze y rany.

Cielesność jakie plotki na myśli przywodzi.

Niewiedza odróżnia nas zły myśli czyni.

Cielesność nędze.

Rom:

Rom:

potem czolá, y nie nam łatwo nie przychodź. A samá pámgć y czekanie śmierci, wielce człowieka trápi: krotkość żywotá y do rozumu doskonałego przycho-
dzić nie dáie. Y innych iest niezliczonych ná duszy y ciele szkod, ran, utrat, które nam ten grzech pierworodny przynosi.

Lecz z drugiey strony wiara nászá y zakon Chřeściánki ma się czym cielezyc,

takie odkupienie, y náprawy y lekárstwá máiac, przez wtorego Adámá Páná ná-
szego JEZUSA Chrystusa. Który nam wšyřko hoynie wrociř, y kupiř co pier-
wszy Adam utráciř, y lepię ten sřluczo-
ny gárniec y skorupy ięgo sřoiř: niřli gdy cály á nienáruřzony zostawař. O czym trochę w tey wtorey częřci zá tář pomocá Boská mowmy.

WTORA CZĘŚĆ,

O nápráwie y lekárstvách grzechu pierworodnego, y o Prze-
nayswięřsym Poczęciu Mátki Božey.

CO pierwszy Adam skáziř y utr-
ciř, to nam wtory y lepiř A-
dam Chrytus JEZUS Syn Boży
nápráwiř, y wrociř, dáieko ho-
ynie, y z większym zyskiem, niřli on zá-
řzkodzić mogł. Tak iř ieden wielki świę-
ty śmiař rzec: O řzczęřliny grzechu [Adá-
mow] któryř takiego Odkupiciela dostař. Bo
ten wtory Adam nie z zemie iáko pier-
wey řtworzony, ále z niebá przyřzedř, y
wziář ná się zemie y náture nářę, w sobie
iá y w swoiey perřonie Boskiey nápráwi-
wřzy: bráć iá teř swoię, teř zemie y teř
z krwi uczeřtniki, nápráwiř: áby z Adámo-
wych dzieci, synmi Bożymi zostawařli. Co
iáko się dzieie, wřzytká wiara nářá Chře-
ściánka řwiádczy, y ná tym się uřádziřá.

Inřze řodzenie z Páná Chrystusa y z
męki y wysřugi jęgo bierzem, y znowu
się odradzamy, iáko Pan rzekł do Niko-
demá, z wody y z Duchá ř. y pomiáta-
my y utapiamy w wodzie, iáko Pháráoná,
Adámá y potępienie jęgo: á nowego ná się
y odkupienie jęgo obřoczmy. Y chręř ř. tak
nas czyřtemi od grzechu czyni, iáko
gdy řkáony złoty ábo řkáony řrebrná
miřę, znowu w ogniu przeleia.

A iř to iest niewidomé řdodzenie y
nápráwa, y w wierze tylo teraz y nádziei,
dániny te y dobrá niebieřkie, przez Chry-
stusa ziednáne mamy: nie przeto řlábie-
iem, iákobyřmy nic nie bráli y zadney
odmiány nie mieli. Bo nie ná zemie, iáko
z pierwszego Adámá, ze wtorego się
rodzim: ále ná niebo. Nie ná zemieřkie řo-
řkoszy: ále ná wieczne. Nie ciálo się pier-
wey nápráwia: ále duřá, z ktorey zarázá
ná ciálo idzie. Y przeto iáko duřá nie-
widoma iest, tak teř niewidomé to iest
iey nápráwienie. Ktorego nie czuie iedno
duch y řerce usřpokořné y weřele w do-
brym řumieniu wiernych řdodzonych
synow Bożych. Nádzieřá, Apostoř mowi,
řbáwieni jeřteřmy. Wiara řyć řpráwiřli-

ny, która nie omyla. A skutecznie się przy
śmierci pokaże.

Rzekłby kto: iákož to náture nářá Po chręřcie
iest nápráwiona, gdyž y po chręřcie y od-
řodzeniu teř mamy niedořkonařořci. Tak-
žeřmy záćmięni w rozumie y báćzeniu, á
z trudnořciá do mądrořci y nie bez náuki
y pracy przyřchodzim. Takžeřmy ná woli
do dobrego řlábi, y do złęgo řklonni.
Takže mamy cięřřká woynę z ciele-
řnořciá y zářdžámi y námięřnořciámi řo-
zmáitemi, które nas do řiebie y do grę-
chu pociágiá. Takže cierpię nędze y
řmierć po chręřcie, iákobyřmy ięřczę grę-
chu pierworodnego y to co z niego idzie
nie zbyřli. Ná to się takie náuki dáia. Je-
dná z Jana ř. który mowi: *Naymileyří, ř-
teraz jeřteřmy řynámi Bożymi: ále się je-
řřce nie pokazařo czym bęđiem. Ale gdy
się ukaře [Chrytus JEZUS] podobni jęmu
bęđiem. Uřdžiliřmy się iuř iáko řynowie
Boží, dżiedžicmi dobr oycowřkich: ále-
řmy nie dorořli do bráńia dżiedžicřwá. Já-
ko Apostoř mowi: *Poki dżiedžic mály:
nie od řugi nie rořny, cřoć jeř pánem wřřy-
řkiego. Ale jeř pod opiekuny, ář do cřářa
nářnářzonego od oycá. Cžás bráńia dżiedžicř-
řwá nářęgo iest nářnářzony po řmierci,
y ná dñiu ořátnim: á teraz iest dżiedžicř-
řwo nářę, w którym w rzeczyřmy nie od
niewierynych y pogan co w Chryřtusa nie
wierzą, áni się w nim odradzáia; nie
rořni: lecz náture y řodzeniem więćeřmy
od nich rořni: á wiara y nádzieřá řyiem
ktora nas nie omyřli, czego oni nie máia.**

A ktemu káđy z Chryřtusa řdodžo-
ny, ma wřzytko řdnowienie iákiego mu
do řbáwienia potrzebá, byle ná nim y
řtářiániu y pilnořci jęgo nie zęřřo. Ma
ořwiecony wiara y obiáwieniem náuki
Boskiey rozum řwoy. Y przeto ci co się
chręřczá, ořwieconemi się zowiá y řynmi
řwiářlořci. Bo więdžá táiemnice Bože
do řbáwienia potrzebne, y máia náprá-
wiony

Po chręřcie
czemu od-
miány nie
czuym.

1. Jan.
Dżiedžicřmy
nie dorořli
jeřřce do
bráńia dżie-
džicřwá.

Galath: 4.

Řdnowienie
nářę.

Ná rořni-
mie.

Rom: 8.

Rom: 1.

Na woli.

Rom: 5.

Na krzep-
kości do do-
brego.Grzech mo-
żem zwycię-
żyć.Jedzeniem
się naprawu-
jem.Skłonność do
grzechu
grzechem
nie jest.

2. Tim: 2.

Nędze świad-
zą tego słod-
kie nam być
mogą.

Rom: 5.

Rom: 8.

Akor: 14.

wiony rozum, ile im do zbawienia po-
trzebá. Ma łaskę wlałą z niebá przez
mękę Chrystusową dárem Duchá ś. ná
fercé y wolą swoię, áby Bogá miłował, y
w nim się kochał. Jáko Apostoł mowi:
Miłość Boża wlaána jest w serca nasze,
przez Duchá ś. który nam dány jest. Ma
krzepkość y moc do dobrego y siłę z
Chrystusá, z którym się spoił, y w ktore-
go się wszczepił. Bez niego nic nie mo-
żem, mowi sam, ále z nim y w jego szcze-
pie będąc, z łaski y wysługi jego rodzic
dobrych uczynków owoce, y złemu się
sprzeciwić, y zwyciężyć każdy grzech
możem. Zwłaszcza iż mamy bárzo dzieł-
ne y pełne łaski Sakraméntá, ktoremi się
pośiłek możemy. A zwłaszcza ná ostarzu,
który nam iest drzewem żywotá w naszym
kościelnym ráju. Jedzeniem zginęliśmy,
iedzeniem náprawić się mamy.

Byśmy często y dołtoynie tego drzewá
owocu kosztowali: bylibyśmy ná każdą
pokusę mocni, y skłonności do grzechu
ustawályby w nas, áboby mocy nie miá-
ły: nie czulibyśmy wielkiey przeszkody
do dobrego. Jáko święci ná tey potrá-
wie wychowani, nie czują szkody żadney
á zapłatę zwycięstwa odnoszą. Prawdá
iż zostáie w nas pożądlivość y skłonność
do grzechu: ále tá skłonność y concupi-
scentia grzechem nie jest: iedno przyczyną
przyługi naszey, gdy z nią walczymy,
á łaská y pomocą Chrystusową zwycięża-
my ją, y koronę zwycięstwa bierzem. Já-
ko Apostoł mowi: *Nikt korony nie odnosi,*
*jedno kto prawnie y słusnie walczy y prá-
cuje.* Byśmy w sobie skłonności do grze-
chu nie mieli: woynyby żadney z grze-
chy nie było. A bez woyny y pracy, za-
płatyby też upomínac się nie godziło.

A nędze światá tego gdy ie w Chry-
stusie znośim, y w jego ie towarzysztwie
y náśladowaniu cierpim: wielkie nam
wesele y pociechy przyługi czynią. Tak
iż Apostoł mowi: *Chlubim się z ucisków*
naszych: wiedząc iż nędze y trápienia,
*cierplivość czynią: á cierplivość doświad-
czanie: á doświadczenie nádzienie: á ná-
dziejá nie omyla.* W wierze ś. y nádziei,
dziwnie wdzięcznie cierpieć, y z Chry-
stusem kielich ten pić ktorego on skosztow-
wał. Ani głód, ani niemoc, ani miecz,
ani żadna nędzá od Chrystusá nasz nie
oddzieli, mowi święty Páweł. Y owšem
kto Chrystusá miłue: każdy cierpieć tu
ná świecie dla niego prágne. To co
nieodrodzonym y niewiernym gorzko: to
práwym Chrześcianóm wielką słodkość y
nádzienie czyni. Y wiedzą, iż przez wiele

trudności wchodzić do krolestwa Bożego
máią. Y wiedzą, iż im ná świecie nic
szkodzić nie może, iedno grzech á nie-
łaská Boża, z ktorey są odkupieniem tak
hoynym Syná Bożego wybáwieni.

Przetoż się y tey śmierci doczesney nie
boją, y z Chrystusem rádzi iey kosztować
chcą, y niechęć być od niey wolni, wie-
dząc iáki zylk z tego máią ná dzień zmár-
twychwstania: y co zá pociechá iest, z
ciáśá wyzedszy iáko z więzienia, y ze
zgniłego y gliniánego domu. Dosyć máią
ná tym, iż od śmierci wieczney potępie-
nia piekielnego wolni są. Tá ich docze-
śną nie obrázi, ále wyzwoli. A zá czásem
ná dzień zmártwychwstania, dokonáią
śmierci. Y będziem mowić, gdy ciáśá
daleko lepsze niż teraz są, weźmiem: *A*
gdzie jest śmierci zwycięstwo twoje? Zgi-
nęłás. Wygráliśmy ná tobie, iáko mowi
Apostoł.

Jáko się tedy zasmucamy z pierwszego
Adamá: tak się daleko więcej ze wtore-
go uweselamy. Jeśli nas grzech pierwo-
rodny zaráził: tedy nas spráwiedliwość
Chrystusową náprawiłá. Jeśli zá iednego
nieposłuszeństwem, grzesznymiśmy się stá-
li: tedy zá iednego posłuszeństwem, sprá-
wiedliwemi się y wdzięcznemi Pánu Bogu
stáiem. Y mamy więcej niżli nam stáry
Adam utrácił. Bylesmy tylo lenistwem
naszym y omieszkaniem takiego odkupie-
nia nie tráciłi: ále z łaská Chrystusową y
pomocá jego, robić y pracować, y dołu-
giwać się w nim umieli: áby ná nas y woli
y stárániu naszym nie schodziło. Bo nie-
chce Pan Bog poniewolnie nas ubłogosła-
wić, y náprawić, áż też sami swego co
możem przyłożym. Nikt ochrzczony w
Adamowym potępieniu nie ginie: iedno
ten co o się niedba, á pomocy z łaski
nowego zakonu y Sakraméntów jego nie
szuka.

A co się Poczęcia Przenajświętszey
Mátki Bożey, ktore dziś obchodzim, do-
tycze: iákośmy ná przodku wyználi: iż
Poczęcie jey w żywocie Mátki od tego
pierworodnego, grzechu, było wolne y
czyste: tak się w tym uochaymy, y tá-
kiey czystości y wielkiego nád inne ludzkie
przywileiu, temu najsświętszemu stworze-
niu zyczmy. Coż iest niepodobnego P.
Bogu? Izáli nie może kogo chce od prá-
wá pospolitego ktore sam stáwi wyzwo-
lić? Izáli się nie godziło áby tá ktora
nádewszytko stworzenie uczczona iest: nád
wszystkie też ludzkie co osobnego miáła?
Izáli ktore stworzenie iest ná świecie,
ktoreby Mátká Bożą zwąć się mogło?

A iáko

Śmierć ná
rodzonym
nie stráśna.Poczęcie
w żywocie
drugim
li, á Pánu
miáła za-
chowanie
grzechu.Z ziem
nieprze-
ty ciáśa.

1. Cor: 15.

Rom: 5.

Job: 4.

Poczęcie
Niepokalané
Mátki Bo-
żey.Przykład
ii. w gó-
rym powo-
niu.Nie nie-
dobne.
Przybył
bárzo.

Ná Niepokaláne Poczęcie Mátki Božey Máryi.

432

Cant.

Smierć na
rodzonym
nie strážna.

Poświęcenie
w żywocie
drudzy mie-
li, a Panna
miała za-
chować się od
grzechu.

Z ziemię
nieprzekle-
ty ciała.

r. Cor. 3.

Rom: 8.

A iako jedná sama jest táká: ták też ofo-
bny y jeden taki má mieć przywilej, aby
się zisćilo co pismo mowi: *Jako lilia mie-
dzy cierniem, ták moja najmilšá miedzy
corkami. Wšytká piekna, a mákuły w niej
nie máš.*

Poświęcenie w żywocie miał Jeremiasz
y Jan Chrzćiciel. Tá má mieć wícey:
Bo jest Mátká. Zadná komorá przybrán-
sza być nie má: iako tá w ktorey sam krol
mieszka. Krol niebá y ziemie, w żadnym
áni Anjele, ani człowieku ták nie prze-
mieszkiwał, iako w żywocie tey Panny:
y nie miał jey sobie nád inne wšytkie
przybráć, y przybytku swego nie mógł
nád inne kosztowniey ozdobić. Adam
pierwszy z ziemię iestce nie przekleťey
ciało miał: a Chrystus z przekleťey y grze-
chem zmázaney Panny ciało swoje prze-
czyšte wziąć miał? Y miała się kiedy po-
mázáć tá złota skrzyniá, y zwierchu y
wewnątrz y w mocy u szátaná być, tá
ktora skruszyć násieniem swoim głowę
szátánškę miała? Nie day Bože.

Nie miał się ezárt chlubić, iż nowá
Ewę, iako y pierwszá w swoiey mocy
miał, y nieczesć Mátki ná Synáby się
ściagáć.

A iż nédze świeckie y smierć cierpiá-
lá, ktora z pierworodnego grzechu idzie:

to iako y ná Synáiey y ná inne wšytkie
święte włożono iest, bez grzechu y winy.
Bo y Pan JEZUS poczęty Duchem š.
pierworodnego grzechu mieć nie mógł:
a iednák ták wiele cierpiáć za nás, y u-
máć. Karániá za grzech w świętych być
mogá: choc sami nie zgrzešá. Dla innych
przyczyn cierpieć mogá, nie dla swego
grzechu.

Naybłogosławieńšá y najczyšćšá náde
wšytko stworzenie, zmišuy się nád ná-
mi: a uproš nam zmázaným y w grze-
chu urodzonym prawdziwá náprawę, kto-
rá z meki y wyslug Syná twego pŕynie:
abyšmy w odrodzeniu y w odnowieniu ná-
tury nášzey w Chryšćie chodząc, do šta-
rego się Adámá nie wracáli: ále iako ša-
tká odkupienia obdárzeni, y ná rozumie
oświeceni, wolá naszą poddáń y powo-
lá Chryšćofowi y zakonowi jego czynili:
a zátym też poddáńštwu cielesności y cia-
lá nášzego y złych chuci jego, zwycię-
štvo abyšmy mieli. Zeby nam šudzy náši
nie roškázowali: ále władzy y práwá ná-
šzego ná nie, abyšmy w šwiętey wolno-
šci užíwali. Przez tegož Pána JEZUSA
Chryšćušá Syná twego. Który iest z Oy-
cem y z Duchem š. BOG y Pan náš
ná wieki, Amen.

Ná dzień Świętego Tomaszá Apostoła.

Poczęcie
Niepokaláne
Mátki Bo-
žey.

Job: 4.

Przykłády
ii. w gorá-
cym powšta-
niu.

Nic nie p-
dobne.
Przyštoje
bár 20.

Dziwno nám być nie má, gdy ná
záchwiánie y upadki niektorých
šwiętych pátrzym. Bo ludźmi
tež byli iako y myštymže nieudolnošćiom
podlegli. Ktož iest ná šwiecie co by się
kiedy nie potkná? *ci ktorzy Pánu Bogu
šlužá nie są šláteczni*, mowi pismo, y w
Anjołách swoich nálažł Pan BOG nieprá-
wošć. Lecz się wielce budowác z ich ná-
práwy y powštánia mamy, y mišowác
ich z tego: iż námi dáli wielkie przykła-
dy, pilnošć gorácošć swoiey do pokuty.
My bez končá grzešym: a nigdy ták
ochotnie z grzechu nie powštáiem. Te
náture mamy eo y šwięci, do grzechu
šklonná: ále tey czuynošć około siebie
nie mamy, ktora oni nám w pokucie swo-
iey ukázuá. Zgrzešyłš niedowiárštwém
šwięty Tomáš: ále ochotnym powštá-

niem grzech zřucił. Y táká nám nágró-
dę dáł, iż drudzy z upadku jego pošytki
sobie zbieráá. Bobyšmy byli y ták wiel-
kich wywodow o zmártwychwštáníu, Pán-
škim nie mieli: y ták iášnego o Boštwie
Chryšćušá Pána nášzego wyznánia: y z
tákiey y ták wielkiey šáškáwošć Chry-
šćušá BOGA nie ućiešzylibyšmy się: kto-
rá upádšćmi nie gárdzi: ále ich šuka
y mišuiąc ie nápráwuie y podnoši. Jáko
Pšalm mowi: *Pan podnoši upádšć. Pan mi-
šuje špráwiedliwé*: gdy się też iako inni
pošlizáá: y mowiá, iako Dawid: *Po-
pobnioným byl y přeněroconým ná upádek*:
a Pán mię podjáć ráczyl. O czym w pier-
wszey częšći zá pomoć Bošká mowimy, a
drugá ná náuki z Ewángelij šwiętey zá-
chowuáć.

Pšal: 145.

Pšal: 117.

Ggg 2

PIER-

K A Z A N I E PIERWSZA CZĘŚĆ,

O dwu własnościach wiary prawey Katołickiey, y o wyznaniu
Bożwá Chrystusowego, y o nagrodach ś. Tomaszá.

W czym by-
ło niedowiar-
stwo ś. To-
mášá.

Pewność
wiary náfzey
z samych
słow Bożych.

Jon: 3.

P. Bog nie
wszystkim się
przez się
sam objawia
Aktor: 10.

Chce aby
świadcem
jego wierzo-
no.
Luc: 10.

NA tym niedowiarstwo swo-
ie pokazał ten ś. Tomasz :
iż ná świadkach bázro go-
dnych, którym Pan Chry-
stus swoje Zmártwychwstanie obiáwiał, y
y którym ie oznaymiać ludziom polecił,
nie przestawał: ále więcej oczom y rękóm
swoim y samemu sobie wierzyć chciał. Ká-
tołická ś. wiara, iż ma w sobie rzeczy tru-
dne, y rozumom náfzym niepoięte, y nád-
natúrę y przyrodzenie náfze wyfze: po-
trzebuie wielkiey do prawdy pewności, w
ktoreyby żadney omyłki y podeyrzenia
namniey nie było, ktorąby się samą ná
rzeczy tak trudne wspierałi. Tá pewność
táka z ludzi być nie może. Bo by nay-
świętfszy y nayprawdziwfszy był człowiek :
tedy przedsię iest człowiekiem, to iest
błędóm podległym. Y trudnoby się náń
spuścić, y od podeyrzenia iákiego wolnym
go uczynić. Sam tedy Pan Bog tę nam
pewność y ártykułóm wiary náfzey czy-
ni. Sam z niebá zstąpił Syn Boży BOG
práwy, náuczać nas tego co wierzym, y
y obiáwiać nam to ná co sam pátrzył, y
czego świadóm był. Jáko Jan Chrzćiciel
mowi. Sam y ten ártykuł około Zmár-
twychwstania, ukázowaniem się ucznióm
swoim fundował. Y nikt nas infzy o nim
tak upewnić nie mogł. Przetoż wiá-
rá náfzá o nim nie pochybna iest: bo się
ná fzczyrym obiáwieniu Bożym iáko in-
ne funduie.

Ale iż Pan Bog nie kázdemu się czło-
wieku sam przez się obiáwia: nie do ká-
zdego sam mowi, y nie wszystkim się u-
kázanie: iedno tylo świadkom swoim ná
to obránym: iáko Piotr ś. mowi: Ukazał
się, prawi, nie wszystkim ludzióm: ále świad-
kom postanowionym od Bogá. Nam którzy-
śmy z nim jedli y pili, potym jáko zmár-
twychwstał od umártłych. Chce tego aby
tym jego świadkom inni wierzyli: iż to
co przynofzą, od Bogá samego przynofzą:
á iż co oni mowią, to sam BOG przez
nie mowi: Kto, prawi, was fłucha, mnie
fłucha: kto wámi gárdzi, mną gárdzi. Y
tym takim świadkom dáie Pan Bog pie-
częci y listy swoje, aby ich nikt podeyrzá-
nych nie miał. Jáko są cudá, ktore czy-
nili Apostołowie, y ktore ná początku w
kościelie Bożym kwitnęły. Y inne wielkie
upewnienjá dáie Pan Bog, po ktorých
się kázdy rozumny á nie uporny utwier-

dzić może: iż ci ludzie kłámáć y ofzu-
kác nie mogá, á iż prawdziwie BOG w
nich mowi.

To świadectwo przy śś. Apostołach y *Świadcem*
pótomkach y przy kościelach. ś. zostało, y *o wierze,*
zostawa aż do końca swiáta: Y przeto *przy kości-*
Apostoł, kościół Boży zowie umocnieniem *le zostało.*
y podporą prawdy. To iest, urząd y stárfze *1. Tim: 3.*
kościelne, ktorzy po Apostołach nastąpili,
y miefscá ich osiedli. Którym Duch pra-
wdy dány iest ná wieki, aby nigdy pobłá-
dzić, á nic innego przynofcić, iedno to
co sam BOG mowi, y co on postanowił
y náuczył, nie mogli. Bo gdy ich nam
fłucháć iáko samego siebie kazał: pewnie
náń ná nich nie zawiódł. Y samby przy-
czyną był omyłki náfzey, ktory nam nie-
pewnych fłucháć rofkázował.

Tá tedy iest własność wiary Katołi- *Własność*
ckiey, iż swolę pewność fádzi, ná samym *wiary Kato-*
Bogu obiáwiającym, y przez kościół y *lickiey.*
pewne świadki swoje przynofzącym, to
czemu wierzyć mamy. Y ná tym się ś.
Tomasz potknął: iż tym nie wierzył *Ná czym*
ktorzy od Bogá mowili, y ktorým obiá- *się ś. Tomasz*
wiona byłá oná tajemnicá Zmártwych- *potknął.*
wstania. A iż sobie y zdániu swemu,
oczóm y rękóm swoim więcej wierzył, ni-
żli tak godnym czci wielkiey towarzyszóm
swoim, y onemu kościółowi Bożemu.

Ztąd kázdy obáczyć może, iż tak he- *Jáko herety-*
retycy wszyscy błázá, y wiary Katołi- *cy wiary nie*
ckiey nie máią. Wierzą niektóre spolne *máią.*
z námi ártykuły: iáko o Troycy ś. o Bo-
stwíe Chrystusowym, o Zmártwychwstá-
niu y innych: ále nie z tej miáry, żeby
się fundowali ná obiáwieniu samego Bo-
gá, przez kościół y świadectwo kościelne,
ktory obiáwienie Boże przynofsi. Ale się
funduá ná rozumie swoim, y ná obierá-
niu swoim, iż się im to tak dobrze być
zda. Bo gdy ich spytafz: dla czego tę
rzecz tak trudną y niepodobną, iáko iest
Zmártwychwstanie, wierzyfz? powiedzą:
iż mi tak w písmie BOG obiáwił, y tak
czytam. A gdy ich dálej spytafz: iż to
písmo ináczey drudzy rozumieá, y wy-
kładáią ie ná myśli swoje, ktorzy také
iáko y oni rozum máią, y lepiej písmo
niżli oni rozumieć mogá: nie może rzec
iedno to: iż ia lepiej niżli oni to písmo
rozumiem. A gdy ich ieszcze spytafz:
z kąd to wiedzą iż to písmo od Bogá iest:
á iż ie BOG sam y Duch ś. nápiśáć ka-
zał?

Rom:

Druga n-
fide wi-
Katołick-
iż się ro-
mu y za-
fow nie
dą.

Chrystus
kz wiary
błogosła-
1. Petr:

Święty
dwik k-
Francu-
W zym-
jego.
Czemu
dał tak
dzieł
E Z
Tomasz

Písmo ś. w-
krgćć kto
może.

zaf? tu iuz w niepewności zostana: iesli sie do kościoła Katolickiego iako do nieomylnego świadka nie ucieka; ktorým iz oni gárdzq, sami sobie rozładek o Boskim objawieniu y prawdzie przywlaszczajq. Ná co nic głupszego y niepewniejszego nie iest; gdy kto rozumie iz sie sam ná swym zdaniu y rozsádku omylic nie może. A sami u siebie mądrym zostacie. Co gani s. Apostol.

Rom: 12.

Drugá wła-
stność wiary
Katolickiej
iz sie rozu-
mu y zmy-
słow nie ra-
dzi.

Drugá iest własność wiary Katolickiej; iz nie chce rozumem y zmysłami y dozná- niem iákim tam siegac; co zgoła wierzyć kaza. Májac ná tym dosyc; iz wie zá pewnością kościelnego świadectwa; iz to BOG sam objawił y nauczył: dálej sie nie pyta: iako to; czemu to; ale oslep rozum swoy y zdanie Bogu dáie; unizajac sie pod posłuszeństwo wiary. Wie iz to prawda od samého Boga rzeczoná y objawioná; wierzy iey tak mocno; izby pierwey umrzeć wolal; nizli wiary oney odstápic; ale sie nie pyta: iako to? ani chce wiedzieć; ani ná to dowodow mieć: chce: iedno z nabożeństwem; y unize- niem y przyznaniem BOGU prawdy y wszechmocności jego; przy tym stoi. Tá- ka wiare Chrystus błogosławi; gdy tu mó- wił: *Błogosławieni ktorzy nie widzieli a u- wierzyli.* Y Piotr s. chwali nas wszystkich: *iz miłujem Chrystusa ktoregośmy nigdy tak jako go on widział nie widzieli: y wienie- śmy nie widząc; y jakoby rzekł oslep uwie- rzeli.*

Chrystus tá-
ka wiare
błogosławi.
1. Petr: 1.

Zgánione tedy słusznie to niedowiar- stwo tego s. Tomáša; iz widzieć ná oko chciał; a ná to; co miał prosto y oslep wéyryć; pátrzyć pragnal; y wiare y wy- sług iey widzeniem gubił. A my słusznie błogosławieństwá Pánkiego zá to dc- stáiem; iz zgoła świadkom jego y kościo- łowi wierzym. A zwłaszcza w Naysw: Sakramencie; w ktorým hereticy pierwey widzieć; toz dopiero wierzyć chcą; iz tam iest práwe Ciało Chrystusowe. A my by y cudownie nam sie tam ukázowalo: rzeklibyśmy z onym wiernym y nabo- żnym krole: *Niech ten tam pátrzy kto nie wierzy.* Mnie wiara iest widzeniem; y zá wszystkie mi z rozumu y zmysłow wy- wody stoi.

Święty Lú-
dnik krol
Francuski.
W żywoćie
jego.

Czemu sie
dał tak wi-
dzić Pan
JEZUS
Tomaszowi;

Czemu P. JEZUS Tomaszowe niedo- wiarstwo tak náprawił; iz mu sie widzieć dał; tak iako pragnal? uczynił to Pan JEZUS ná on czas nie tak dla niego; kto- ry sie inaczey náprawić mogł: iako dla wszystkiego świata; aby wiare o Zmar- twychwstaniu swoim umocnił. Aby y ten tez ktorego ná Apostolski urząd; y ná rá-

kie świadectwo o Zmar twychwstaniu swo- im obrał; z innemi mówić mogł: *Jadłem z nim y pił po śmierci; y pátrzyłem ná Zmar- twychwstanie jego.*

Y dobrze nagrodził wielką wiara swo- iá; ten Apostol; taki upadek y niedo- wiarstwo swoje. Bo tylo człowieczeństwo Pána swego widział: a Bóstwo ktorego nie widział; wyznał mówiac: *Pan moy y Bog moy.* Izali ty Tomaszu święty nie chwalił Boga Izraelskiego; ktory ciała nie ma; ani żadney formy; ktorego nikt widzieć nie może? Izali o nim nie rze- czono: *Słuchaj Izraelu; Pan Bog twoy jeden jest:* iakoż ty tego Chrystusa zá Boga znasz; ktorego sie ciała y ręk dotykasz? Izali dwa Bogi mieć możesz? jednego w cieles; drugiego bez ciała? Nie; powiada: Ale tego Pána y Mistrzá mego ná które- gom cudá pátrzył: ktoregom Imieniem mocnym; czarty z ciał ludzkich wyga- niał; y wszystkie niemocy leczył: które- gom náuki słuchal; znam być zá Syná Bożego iedney natury y iednego Bóstwa z Oycem. Y przetoż nie mam dwu Bo- gów; ale jednego y w Oycu y w Synie: Wyznawam tez z wielką ochotą; iz ten Syn Boży od wieku bez czasu rodzony; wziął ná sie prawdziwe człowieczeństwo; w ktorým z nami żył; y dla nas umarl aby nas ożywił. Y dotykam sie uwielbio- nego Ciała jego; y znam blizny y prze- bicia goździ jego. Y klániam sie iako Pa- nu; y Mistrzowi; y Bogu meimu: zá odku- pienie moje dziękuiac; y zá tę náprawę niedowiarstwa mego; y zá tę łaskawść jego ku mnie niegodnemu uczniowi swo- iemu; iz mi zginac nie dał; y w tymem błędzie nie zostal. Będę iuz umiał nie tylo w tej wierze trwac; ale iá przed wszystkim światem wyznawac; y do niey ludzie namawiac.

Nagrodził
swoje niedo-
wiarstwo s.
Tomasz.

Deut: 4.
Augustin:
Epist: 144.
ad Posten-
tium.

Y tak uczynił ten święty; barzo wiele narodow do Chrystusa obrocił; Párthom; in Gen: Murzynom; Medom; Persom; Bráchma- Chryst: nom Chrystusa oznaymil; y tá wiara kto- Homil: in
rá tu wyznał; wielkie polá poslal. A do 12. Apost:
Indyi tez dalekich zabiégajac; wiele kro- Greg: ma:
lestw światłościá Ewá gelij do prawego Homil: 17.
Boga przywoził. Gdzie iz znówu nási in Evang.
Chrześcianié z Europy zachodzac; tych Nazian: ad
wiekow nászych w to samo szczęśliwych; Ofor: lib:
a zígásoná tam w Indyách wšchodnych de rebus
wiare Chrystusowę wzniecaiac: náleżli w Enan.
Krągánorze znaki wielkie stárego Chre- Petrus
ściáństwa; y Tomáša świętego znáczná Maffeus.
pamiętkę y nápis: O czym dzisieysí hi- lib: 2. Hist:
stórcy szeroko wypisali. Indicar.

KAZANIE WTORA CZĘŚĆ,

O naukach z przykładu ś. Tomasz.

Umacniać
się w wierze
od Apostołów
podane o
Bożwie Pa-
na rąsęgo.
Prov: 4.

Od kościoła
się nie odłą-
czając.

Tomasz ś.
odłączeniem
od towarzy-
stwa zablę-
dził.

Matth: 18.

Oddzielone
czart łacno
łowi.

Starym ko-
ścielnym
wierzył.

Ephes: 4.

W Apostolskiej wierze mo-
cnie stojemy, którą tu
w Polsce od siedmi set
lat szczęśliwie przyjęli: y
bez rozzerwania żadnego od onego czasu
prowadzili, y od narodu do narodu poda-
wali: słuchając nauki ojców naszych, y
nie opuszczając, iako Mędrzec mówi, za-
konu matki naszej. A zwłaszcza wiara
o dwu naturach w Chrystusie Panie na-
szym: iż jest Pan y Mistrz nasz wedle
człowieczeństwa, y BOG nasz wedle Bo-
stwa, które ma iedno wspólne z Ojcem y
z Duchem ś.

W której wierze abyśmy tym mo-
cniej stali: nigdy się od uczełnictwa Apo-
stolskiego y iedności Kościoła ś. nie od-
dzielamy. Bo tym Tomasz ś. w taką
pokusę upadł: iż był towarzystwem odbie-
żał, a z owczarni oney wyszedł, którą
pasterz żywy, śmierć na sobie umorzy-
wszy, nawiedził y dziwnie pocieszył. Ku-
pę y społeczność Pan Bog miłuię: y tam
dary swoje y oko swoje obraca: gdzie
miłość y iedność braterska kwitnie. Iako
sam rzekł: *Gdzie się dwu w Imię moje
zjedzą, tam jestem między nimi.* A kto o-
słabłości w sobie się kochając y samego
siebie miłując szuka: nie trudno go czar-
tu ułować: iako przed zamkiem y obo-
zem, y przed wrotą zamkniętą owczar-
ni. Iako ludzie od iedności Apostolskiej
odpadać poczęli: tak do głębszych błędów
przychodzą, pomalu z iednego młatego
w większy y gorzszy, aż do zaprzeczenia się
Boga do Aryaństwa y Pogaństwa idąc.
Przyczyna wszystkim błędom jest, odłą-
czenie się od owczarni Apostolskiej.

Gdy nam drudzy starsi zwłaszcza y
zgodni y święci co powiadają, a o Panu
Bogu y nauce jego świadczą, mówiąc:
Widzieliśmy Pana: nie odmiatamy po-
wieści ich, nie dufamy sobie y rozumko-
wi naszemu, mówiąc w niedowiarstwie: Je-
śli sami tego nie rozumiem, nie doznam,
nie domącam: nie uwierzę. Pan Bog w
kościół swoim dał nam y Apostoły y
tych co u Apostołów słuchali, y po nich
innych świętych Doktorów pisma y swia-
dectwa o nauce y wierze Chrystusowej
y kościoła jego. Oni iako bliżsi Chry-
stusa, iako tak starzy y święci słuszenie
mówią: *Widzieliśmy Pana: wiercie nam,*
lepiej wiemy tajemnice jego, będąc tak
starzy a niżli wy młodzi. Kto tak uporny

y w młodości głupi, iż mówi: Ja też
wiem, ja też umiem y rozumiem: iako
tey przymowki y przygany niedowiar-
stwa uydziem? Dziwne jest szaleństwo
tych śmiałych a niewydyliwych mistrzów,
którzy starami Doktorami świętymi gár-
dzą, y sędziami ich być, y pod swoje
inią y miarę głowy swojej klaszć ie chcą:
iż oni im y nog ciałować niegodni.

A gdy się nam trąfi iako ludziom z
tym ś. Tomaszem zachwiać, y w iaką nie-
łaskę Pana naszego przez grzech upaść:
pomińmy iako się złością naszą Pan nie
tak od nas odraża, aby nas porzucił y
zgubić chciał, choć to dobrze zasługuiem:
iż się rączy z dobroci swej nieprzebrá-
ney o nas starać, y sam nas szuka, y do
łaski swojej wzywa: rozumiejąc krewko-
ści naszej, a swego oycówkiego serca,
ku złym synom nie mieniąc. Zablędził
ś. Tomasz niedowiarstwem swoim, obrá-
ził Pana y Mistrza swego: wżechmoeno-
ści jego y słowom y powieściom tak gę-
stym, o tym iż zmártwychwstać miał,
uwlókł. Obráził y miłe towarzysze swo-
ie: świadki wierne Chrystusowe, kłama-
stwo im y nierozum zadając. A obrá-
żony Pan co czyni? naślamaney trzcinie
nie doślamuje. Podnosi, iako Psalm mó-
wi, tego co upadł, y rękę mu swoją po-
klada.

Dla niego samego przychodzi P. JE-
ZUS, y znowu się ukazuje, ręce mu swo-
ie ściągá, y do rany boku swego wzywa
y upomina: Czemuś tak zapomnił słow
y obietnic moich, wiedząc iżem ja y o
śmierci mojej y o zmártwychwstaniu mo-
im często wam opowiadał? Czemuś tak
lekce słowa moje poważył? Pierwey u-
mrzecieś zemną chciał, y towarzyszesz
swoje do tego namawiał: a teraz mię nie
miłujesz, żeś nowinie o moim ozywieniu
y szczęściu a chwale mojej nie uwierzył.
Kto czego pragnie y komu życzy, temu
rad wierzy. Napátrzące się tych blizeń
na rękę moich: y poday mi palec twój,
y ściigni rękę do boku mego, frogą oną
włoczną przebitego, a nie bądź tak nie-
dowierny ale wierny. Odpuszczam ci rad
ten grzech, patrząc na żałosne y pokutu-
jące serce twoje: a znowu cię za miłego
ucznia y świadka Zmártwychwstania me-
go przyjmuję.

A Tomasz pódzi na ziemię, z wielką
y iuz ożywioną wiarą krzyknął: *Tyś jest
Pan mój*

Prędko
grzechu
rywym

Stawanie
Pańskie o
nas gdy po-
błądzim.

Rom

Przewo-
powstają
grzechu
ko skod

Iza: 42.

Pfal.

Dwoy
draz P
naszego
jedem
Maiki
dły.

Drugi
ca wi
dżim

Pan mój y Bog mój. Ciało twoje ożywione y chwałę jego widzę: ale Bóstwá twego nie widzę, jedno mocno ie wyznawam: s błąd mój z serca ganię, y onego się wstydzę. Zmiłuy się nádemną Boże mój, poznasz potym po mnie iáko cię miłuy, gdy y wiarę tę ktoreyem uwlokł rozsiewać, y za cię umrzeć się nie wymowię.

Przedko się z grzechu porównamy. My którzy grzeszyć y Páná gniewać umiemy: á przedko y gorąco z grzechu powstávat, y do niego się wracać nie umiemy: poznaymy z iáką nas sáskáwością Pan Chrystus do iednania wzywa: iáką nam zaś miłość pokázac chce, iáko nas czeka y upomina: kazánien, káznodzieymy, przykádami, náukami, przygodami: á my iáko pień leżym, porwać się z błotá niechcemy, iáko mokre drewno, ognia sáskáwości Boskiey nie przyjmujem. Porwi się z tey sieci błędnika, bo cię dálej bázniej czárt w niey uplecie. Jáko dluho odwłoczysz, tak trudniejszego wybawienia dostáfiesz. Skárbisz sobie gniew, gdy gárdzisz dluho cierpliwością Boską,

Rom: 2. iáko mowi Apóstól. O naysmyleysi brácia, nie tak to nam wádzi iż grzeszym: iáko to iż się przedko z grzechu nie porwiem. Jáko z wody y z błotá, iáko z ognia gdy węń wpádnem, porywamy się. Mieszkanien ptákowi skrzydła w ogniu ugorywaia: mieszkánien w wodzie tchu nie stáie: mieszkánien studnia się w którą wpadł zawała: y okno którym cię wy-

dźwignąć mianó, iáko Psálm mowi, záfypuie się. Przewłoká serce grzechem twárdzieie, siły do powstánia ubywa, sáská Boża która nas podeymuie y podźwiga, odchodzi. Łácniey świeżą ráńę leczyć, niżli záfárzżá, o ktorey lekárze zwápiá.

Bierzmy się do ręku y boku Chrystusowego: do ran, ná krzyżu dla nas podiętych: do óney drogiey krwi która z nich wypłynęła: do mocy wysług jego: ábyśmy się ich dotykác, á zdrowie y odpuszczenie z nich płynące brác mogli. A gdzie są te ręce? gdzie tego boku jego y wyslugi krwi jego szukać? w Sákrámentách, á zwfáfzczá w spowiedzi y ná ołtarzu. Tám moc męki y wyslug jego włożona: tám iest ręká jego ná twoie oczyszczenie y udárowanie: tám bok jego z ktorego krew wypłynęła: ábyśmy się grzeszni ná chrzcie y ná pokucie oczyściáli, á krwią się jego odkupowáli. Błogosławże nam Pánie náš, którzy cię nie widzimy á wierzymy, spuszczáiać się ná sámo słowo twoie: ábyśmy w tey wierze mocno zostáwali, y ránami twoiemi stárych grzechow nášzych blizny, y nowe rány dufz nášzych leczyli. Day nam wiáry nášzey pociechę, ábyśmy cię ná oko y iáwnie z weselem ogládáli, którzyśmy tu ciebie pod záfóną chwaili, y moc Bóstwá y słowa twego czcił. Który z Oycem y z Duchem s. kroluiesz BOG ieden ná wieki, Amen.

W Sákrámentách moc męki Chrystusowej.

Ná dzień Bożego Národzenia.

Dwoy ró- dzay Pána nášego. Jeden z Mátki po- dly. Dwoy iest rodzay Pána nášzego JEZUSA Chrystusa. Jeden z mátki ludzki y u swiátá podly y wzgárdzony. Bo áczkolwiek nayswiefsza Mátká Pániska, rodu byla krolewskiego Dawidowego: ále iż dostátkow y bogáctwá krolewskiego nie miála: u swiátá, u ktorego rodzay bez bogáctwá nic nie waży, podlá byla y zá rzemieślniká pólubiona: w Bethleem, gdzie byli moźni y bogáci záfárpili, góspody mieć nie móglá, czásu onego tak trudnego, gdy brzemienna y bliska rodzenia byla. Y przetoż w stáyni miedzy bydlém powiá Syná swego Zbáwienie nášze: w tákiey podłości y ubóstwie, w iákim sáma byla. O tym mácie- rzyńskim docześnym rodzáiu Ewángelistowie nápisáli, iáko im Duch s. poruczył. *Drugi z O- cá wielki dżiwny.* Lecz iest inny wieczny z Oycá rodzay Pána nášzego wielki y dżiwny, o którym nie śmieli písać inni trzey, Mátheusz, Márek, y Lúkasz s. Sam ten Jan wysoko lá-

táiaćy orzeł tego się ważył w tey dżisiey- szey Ewángelij, którą od tego poczáł, mowiac: *Ná poczátku było Słowo.* Kto ná ubogá Mátkę, ná stáyniá, ná zlob, ná pie- luzki, y ná pásterze wzgárdzone, y ná Jo- zephá rzemieślniká pátrzy: niech drugie oko ná oycowski jego rodzay obroci: áby tym co się w stáyni urodził nie pogárdzał: ále ná Anjoły slugi jego pátrząc, o Boskiey jego záności pomyslał. Dotknął też s. Jan y trzeciego rodzáiu ludzi wier- nych, którzy będąc ludźmi, ná syny Bo- że rodzić się móga, gdy mowi: *Dań wier- nym moc, áby się synmi Bożymi stáwali.* Pierwszego ná ten czás mácierzyńskiego zaniechawszy: o tym wtorym Oycowski- mu rodzeniu zá pomocą Bożą mowmy co mó- zem, iáko dárú swego Duch święty uży- czy. A potym o pożytkách tego Wciele- nia Syná Bożego, y o nášzym z Bogá ro- dzeniu cokolwiek dółożym.

PIER-

K A Z A N I E PIERWSZA CZĘŚĆ,

O rodzeniu przedwiecznym Páná nášego JEZUSA, przy
wykładzie tych trudnych słów s. Ewangelij.

Co się przez
słowo rozumi-
mie.

Zupełna
wewnętrzna
Mądrość
Boża.

Psal: 2.

Różność slo-
wa Bożego.
Od słowa lu-
dzkiego.

I.
Słowo nasze
nie zaraz.

Słowo Boże
y rozumie-

O Baczmy náprzód o iákim to slo-
wie mowi Jan s. y co przez nie
rozumie, y czym słowo Boże
od nášego iest różne. Záczy-
my trochę weyrzym w rodzenie przedwie-
czne, y personę różną, y iedno z Oycem
Bożym Syná Bożego JEZUSA Chrystusa:
przeciw dáwno przeklętym Aryanom y
Nowochrzczeńcom dżisieyszym. Przez
słowo nie rozumie się mowa tá zwierzcho-
wna do uchá, iáka iest tá nášá: gdy
przez nie oznaymujem wolá y myśli ná-
sze. Ale się przez słowo rozumie wszytka
zupełna y wewnętrzna mądrość, ábo ro-
zumienie: ktore od naymędrszego y
nayprzemóńniejszego Bogá tájemnie po-
chodzi y z jego się nieiáko rodzi. Mowi
Pan Bog, mowi Anjól, mowi człowiek.
Pan Bog mowi do Abrahámá, do Moy-
zeszá pozwierzchnie, dáiąc mu znáć o woli
swoiey. Mowi Anjól do Prorokow, do
Dánielá, Tobiaszá, Korneliuszá. Mowi
człowiek do człowieka, oznaymując co
chce. Ale nie z ręká mowá, áni z tá-
kim słowem tu Jan s. idzie, gdy záczy-
nia mówić: *Ná poczátku było Słowo.* Bo tá-
kie słowo zwierzchne iest y docześne y
przypadkowe. Ale infze słowo iest, y by-
ło u Bogá, tájemne, wewnętrzne, wieczne.
O ktorym mowi: *Syn moy jesteś, jam cie-
bie dżis urodził.* Jáko w nas z dłuze rozu-
mney rodzi się rozumienie y myśl od niey
pochodząca, ktora się słowem wewnętrznym
zowie. Táak Bog sam siebie rozumiejąc, ro-
dzi słowo y mądrość sobie równą. Co áby
się trochę objaśnilo: Obáczmy co zá ro-
żność iest takiego słowa u nas, y u P. Bogá.

Násze słowo wewnętrzne ábo rozumienie
nie záwždy w nas iest, y nie záraz się w
nas rodzi. Bo pierwey mamy rozumną
duśá, toż rozumienie. Rodzim się z ro-
zumem, y mamy rozum skoro się urodzim:
ále rozumienia nie rychło mamy, áni o-
nego rozumu używamy záraz: ále, áz do-
rościem, toż się słowo y rozumienie z ro-
zumu przyrodzonego w nas rodzi. Moc do
słowá mamy, ále słowá samego y wné-
trznych myśli z rozumu idących w dzie-
ciństwie nie mamy, áz zá czásem y ze
wzrostem. Toż się mowi o Anjólách:
pierwey są, toż czynią. Pierwey ich ro-
zum, toż rozumienie. Lecz Pan Bog społ-
weczne ma słowo swoje. Záraz iáko pro-

mień od słoná, bez czásu y czekánia, ro-
zumienie y mądrość z niego wynika, y
rodzi się. Y nie był nigdy Bog bez słowá
y bez mądrości. Nie był nigdy bez tego
rozumienia y wynikánia y rodzenia. Prze-
toż mowi: *Ná poczátku było Słowo.* Zá-
wždy było, gđzie iedno y z kąd poczniesz,
nie stworzone áni czynione: ále wyniká-
jące y rodzone, záraz bez czásu przedwie-
czne było.

Druga iest różność nášego słowá ábo
rozumienia od Boskiego. U nas u ludzi
rozumienie nie wszytko iest záraz áni zu-
pełnie: ále pomálu go y potrofze przy-
bywa: y mądrości się nam przyczynia, z
náuki, rozczytánia y doświádczenia. Toż
się mowi y o Anjólách: nie záraz wszytko
rozumienie y mądrość máją, ále nowego
im też objáwienia przybywa, y od kościoła
iáko Apostól mowi, wiádomości przybiera.
Lecz słowo y Mądrość Boża, wszytká iest
záraz zupełna: nigdy iey nie przybywa áni
przybyć może: nic w niey nie máż coby
iuz nie było, wszytko w niey iest záraz co
iest. Bo tym samym Bog nie byłby práwym
dokónalym Bogiem: by mu kiedy co przy-
bywać miáło czego pierwey nie miáł.

Trzecia iest różność, iż w nas rozu-
mienie y mądrość iest przypadkiem, przy-
chodzi y odchodzi. Lecz w Bogu słowo y
Mądrość jego iest iestestwem. Bo w Pa-
nu Bogu przypadku żadnego nie máż,
ktoryby przychodził y odchodził. Nie
mowim o zwierzchnych sprawách y po-
stępkách y rzádeniu jego, iáko świat y lu-
dzie rzádzi. Gdy pilno o nim mowi,
iż się raz gniewa ná ludzie, drugi raz się
nie gniewa: Obyczáiem się to ludzkim
mowi y zwierzchowinie. Ale sam w sobie
BOG záwždy iednáki, á odmiány za-
dne y przypadkow przychodzących y od-
chodzących nie má. Wszytko w nim iest,
co iest, samo w nim iestestwo. Przetoż
Mądrość y słowo jego iestestwem iest
ábo essencyą y náturą: nie przypadkiem
iákim.

A ktemu tá iest różność, iż słowo y
rozumienie rozumu nášego, iest w nas
mijające, y nie po nim nie zostáie. Lecz
w Pánu Bogu iest personá w sobie stóiąca,
Gdy Pan Bog sam siebie rozumie: ono
rozumienie y Mądrość jego iest personą
w sobie stóiącą. Bo táak iest przemożny,
iż rozu-

nie spóluje
czne.

Rozumienie
słowo nasze
nie zupełne.

Ephes: 3.

3.
Słowo nasze
rozumie-
nie przypad-
kiem jest.

4.
Słowo y ro-
zumienie
nasze miá-
nie po sobie
je.

5.
Słowo na-
sze, á B-
skie przem-
ne.
Psal: 33.
Trzy pra-
dy wielkie

Druga pr-
nda.

Trzecia

iz rozumiejąc sam siebie: drugą iako sam jest, personę rodzi, sobie w istności; w mocy y w Boſtwie równą, którą Synem y Słowem zowie Jan ſ.

Tu już rozum náš uſtaie, iako to ieſt. Trudność poięcia Pánu Bogu poruczamy: á ná prawdzie obíawienia jego przeſtaiem. Dla ſłaboſci rozumu náſzego: prawdá y moc Boża ſłabiec nie może. Bog prawdziwy, á my w poięciu náſzym y rozumie omylni. Jednak nie zówadzi to przyſtożyć w podobieństwo. W zwierciadle zaráz iakoby ſię rodzi, táż perſoná ſamym weyrzeniem: tak Bog ſiebie rozumiejąc y ná ſię pátrząc rodzi inną perſonę; to ieſt Słowo y Syná, który ieſt táż iſtnością Boſtwá jego. Dáley nie ſmiem.

5. Ná koniec ſłowo náſze ieſt ſłabe, nie ſámo nie ſpráwi. Zaden krol ſłowem nie zwycięży, ále woýſká mieć muſi. A Słowo Boże mocne, ſámo czyni co chce. *Rzekł á ſtáło ſię, rozkazał á uczyniło ſię.*

Ztąd ſię te trzy wielkie y pewne prawdy, które ná początku Jan ſ. kładzie, wywodzą. Pierwſza, iż ná początku było Słowo. To ieſt Syn Boży Mądrość Boża záwždy byłą, nigdy początku nie miáſiá, ſpołwieczná ieſt. Gdzie jedno pocznieſz, ieſli od początku ſwiátá: tedy już było. Jeſli przed początkiem ſwiátá: już było. Jeſli ſto tyſięcy lat, iż tak mam rzecz, przed ſtworzeniem widomym: już było to Słowo. Nigdy początku nie miáło, y przeto ieſt nie ſtworzone ále przedwieczne, przechodzi czáſy, y wieki, y láta, iako mówią ſwięci.

Tym gromem Jan ſ. iako ſyn gromu, zabija przekłeteſgo Aryuſzá y wſzytkie Nowochrzeſzcíce, y inne niebożńce, którzy Syná Božego ſtworzeniem czynią, przez którego wſzytko ſtworzono ieſt. Ktorzy kładą iakiſ czas, którego nie był, á początek mu iakiſ dáją. Nigdy Bog bez Słowa y rozumienia nie był. Słowo jego, jedney z nim natury ieſt, nieprzybyte áni odmienne ieſt, ále ſpołwieczné.

A gdy dálej mówi Jan ſ. *To ſłowo było u Boga:* dáie znáć, iż inſza ieſt u Boga perſoná Syná y Słowa, á inſza perſoná Oycá. Bo inſzy to ieſt, co u niego ieſt; inſzy ten u kogo ieſt. Tym gromem burzym Sábeliány y Pátropáſſyány: którzy perſony w Boſtwie mieſzáli. Inny ieſt rozum á inne rozumienie, które z rozumu wychodzi. Inſze ſłońce, á inny promień który z niego wynika: á przedſię jedno ſłońce. Inſze źródo, á inſza rzeczka która z źródoſi idzie: á przedſię táż wodá. Inſzy ieſt Ociec rodzący, á inſzy Syn rodzony á nierodzący, iako teſz inſzy Duch ſ. pochodzący.

A gdy ieſzcze dokláda Jan ſ. *A BOG* H h h

był Słowem: wyſwiadcza iedną iſtność *práwdá.*

Słowa y BOGA: iż Słowo ieſt Bogiem tymże á nie innym. Bo w Bogu, iako ſię rzekło, nie inſz przypadku odcho- dzącego y przychodzącego. Toż ieſt Słowo y mądrość jego, co Boſtwo y ſámá iſtność jego. Tym wyznániem y prawdą glądzi ſię Aryáńſki fałſz, którzy Syná zwáć niechęą iednoſtotnym z Oycem, áby tenże Bog był jeden z Oycem. Co iáſnie wyzna- wa Jan ſ. mówiąc: *Bog był Słowem.* Słowo ono które ná początku było u Oycá, ieſt Bogiem. Syná zowie Bogiem tymże; co y Ociec, który ſtworzył niebo y ziemię. Y przeto dokláda: Wſzytko przezeń, to ieſt przez to Słowo, uczyniono, á bez niego nie ieſt uczyniono. Jeſliż tedy, mówi ſ. Au- guſtyń, przez Słowo wſzytko uczyniono y ſtworzono: pewnie Słowo ſámo uczynio- ne nie ieſt, y ſtworzone nie ieſt. A ieſli ſtworzone nie ieſt: Bogiem ieſt z Oycem iednym. Bo nie innego nie maſz w tym co ieſt: iedno BOG, á ſtworzenie jego.

Co drugi ráz niżej Ewángeliſtá u- twierdził, gdy rzekł: *Ná ſwiecie był: á ſwiat przezeń uczyniony ieſt, á ſwiat go nie poznał.* Jáſnie bázdo temu Słowu y Chrý- ſtuſowi ſtworzenie ſwiátá przyznawájąc. Czego teſz Apoſtoł bázdo otworzyſcie náu- czá, gdy Páná który nas odkupił, zowie *pierworodnym* wſzytkiego ſtworzenia: to ieſt, iako ſ. Chryzoſtom y inni wykłáda- ją: Ktorzy ſię pierwſy y przedwiecznie urodził, niſli ſtworzenie ſtánęło. Y doklá- da: *Przezeń, práwi, ſtworzono ieſt wſzytko ná niebie y ná ziemi, widome y niewidome y trony, y pańſtwa, y przełożeńſtwa, y mo- cárſtwa [to ieſt różliczni Anjołowie] wſzytko przezeń, y w nim ſtworzone ieſt, y on ieſt ná wſzytkie, y wſzytko w nim ſtoí.* A ieſzcze iáſniey do Żydów piſząc mówi: *Hebr. i. Izáli Anjołowi któremu rzeczono: Tyſ ieſt Synem moím: dásiem cię urodzić?* do Sy- ná rzeczono: *Stolicá twojá Boże ná wieki wiekom. Tyſ ná początku Pánie ziemię u- fundował, y dzieło rękú twoich ſá niebá.* Coż iáſnieyſzego być może? Słowo Chry- ſtus Syn Boży ſtworzył niebo y ziemię, y wſzytko co ná nich ieſt: iakož Bogiem prawdziwym y iednym z Oycem nie ieſt? Coż dálej chcą ci niebożńcy Aryáń- ſcy? Nájdą ſwoie wykłády, które za- dneinu ſię Doktorowi ſwítemu ná ſwie- cie nie ſniły, które ſámi z ſwey wláſney głowy prádą. A takie ſá, iż ſmiáć ſię z nich, ábo więc ná ich ſiepotá płakáć, á niſli ie zbíjác przyſtoinye i. it.

Spytáby kto podobno potrzebnie: *Czemu go ſłowem á nie Synem zá- raz Jan ſ. nazwał?* Dlá tego aby

Iednoſtnoſć Syná z Oy- cem. Tenże Bog Syn co y Ociec.

Lib. i. de Trinit. c. 6.

Colos. i.

Pierworodny wſzytkiego ſtworzenia.

Hebr. i. Pfalm. 2.

Czemu go ſłowem á nie Synem zá- raz Jan ſ. nazwał.

ſpołwie- czne.

2. ozumienie ſłowa náſze c zupełne.

phet. 3.

3. ſłowa náſze rozumie- nie przypá- dem ieſt.

4. Słowo y rozumienie náſze miá, nie po ſobie nie zoſtawia- je.

Trzeciá

aby się takie jego rodzenie oznaymilo, ktorymesmy mowili: aby nikt o grubym y zwyczajnym rodzeniu, o zenie y mężu w tey mierze nie myślił. Rozum ludzki rychley do tego przystaie: iż Bog zawždy miał słowo y mądrość, a w mądrości y przez mądrość wszystko stworzył: a niżli do tego, iż Syna od wieku miał. Przetoż De Civit. lib: 10, c. 19. o Plátonikách Philozophách Augustyn ś. napisał: iż się im to pismo ś. Janá: *Ná początku było Słowo*, podobáło: gdy pomyślili, iż początek wszytkiego BOG który wszystko stworzył, musiał mieć wielki rozum y mądrość. A iednak nam wier-
Joan: 3. nym oznaymiono potym, y ten ś. Jan náuczył, iż Słowo o którym powiedział, iest Synem Bożym przed wieki rodzonym. A gdy powtorzył: *To Słowo, ná początku było u Bogá*: dał znać iż pierwey bárzo zakryte było to przedziwne rodzenie. Nie wiedziáło o nim tak iáwnie Synógogá, ani Moyzesz tego im nie obiawił, aby Bog Bogá rodził: a przedsię ieden BOG zostawał, nie dwa, ani trzy. Zaden nie wiedziáł tájemnic Troyce ś. okrom tych którym w osoblivosti Pán BOG y w stá-
Zakryte było to rodzenie Synógog. rym zakonie obiawił. Nikt się tego z rozumu y Philozophij świeckiey náuczyć y dopytać z przyrodzonych náuk nie mógł. Y stworzenie żadne podobieństwa do tego nie ukázowało. Nikt niewiedziáł, iż to Słowo, y ten Syn, takżez ma Bosłwo y
W nim był żywot. Żywot był w iatłości ludzkiej. moc, iż z Oycem pospołu świat stworzył: Wsytko, prawi, przez to Słowo stało się, a bez niego nic się nie stało. To Słowo żywot miało, y z niego się ożywiło wszy-

tko co techniey ruszza się To Słowo y tá Mądrość oświecała człowieka, dáiąc mu rozum przyrodzony, który ukázował grzechy y ciemności, których się świat ustrzedz nie mógł, ale w nich zostawał: iáko tu mowi ten Jan ś. *W nim był żywot, a żywot był światłością ludzką, która świeciła w ciemności, a ciemności jej nie ogárnęły.*

O takim tedy Słowie u Bogá świat niewiedziáł: aż gdy czas miłości y miłosierdzia Bożego nád námi przyszedł: Pośány iest Jan Chrzciciel, iáko głos tego Słowa. Jáko się słowo násze wewnę-
Iśa: 40. trzne głosem y mową obiawia: tak Syn Boży przez Janá, który się głosem wedle Izaiaszá názwał, obiawił się począł. Był prawi, człowiek pośány od Bogá, koremu Jan imię było. Ten przyszedł ná świade-
Słowo stało się Ciałem. ctwo, aby o tey światłości świadczył: aby wszyscy uwierzyli przezeń.

Ale máło było ná tym, iż się to Słowo głosem Janowym pokryte oświadczyło y oznaymilo: słyszeciesmy o nim mogli, áleśmy ná nie pátrzyć y onego się dotykáć nie mogli: y dla tegoz. *Słowo stało się Ciałem*, Syn Boży stał się człowiekiem: abyśmy samego Bogá nášzego nie tylo do nas mowiącego słucháć: ále y náń pátrzyć, z nim rozmáwiać y jego się dotykáć mogli. Przetoż drugie swoje piśanie tak tenże Jan záczyňa. *To co było ná początku: o czymesmy słyseli* [od Janá Chrzciciela] *tosmy oczymá swemi widzieli, y ręce się go náśse dotykáły.* O nieogárniona łásko y miłości Boska ku ludzkom.

W T O R A C Z Ę S C,

O pożytkách Wcielenia Syná Bożego, y o nášym z Bogá rodzeniu.

I. **Z**Alował się człowiek y frásował, iż nigdy tego Bogá co go stworzył y który mu dobrze czyni, widzieć nie mógł. Y przeto z tey
Oddalenie bóstwa od człowieka. testności y grubości, sobie wedle cielesney náтуры swoiey Bogi widome czynił: chcąc ucieśzyć prágnienie swoje. Klániał się iáko Bogu słupom, obrazom; y słońcu, y gwiazdom, y ludziom, y bestyom które widzieć, y ná które pátrzyć mógł. Chcąc Pan, BOG y w tym ludziom y cielesney myśli ich dogodzić: *Słowo stało się Ciałem*. Dał Syná swego w ciełe widomego, y ludziom podobnego: aby náń pátrzyli, a fałszywe wszytkie czynione Bogi upuścili. Y tak się stało, iż po ukazaniu się Bogá w ciełe: świat wszytek do prawdziwego

Bogá się obrocił, y wszytkie czynione y fałszywe Bogi y wszystko bóstwochwalstwo potępił. Ták się znáomość Bogá prawe-
Przez ukázenie Syná Bożego do nas. go po wszytkim świecie rozszerzyła: a ludzie zá przystciem w Ciałó Syná Bożego, głupstwo ono y ślepotę bóstwochwal-
Joan: 1. ską, w ktorey ták długo trwáli, porzucili. Jáko poki poddáni krolá swego przyrodzonego páná nie widzieli nie poználi: iádá kto krolem się czynił, y one zdradzał. Lecz gdy własnego páná swego raz uyrzeli y poználi: zdrayce oni czynić się daley krolmi nie śmieli.

Rzekłby kto: wszák y teraz Bogá ná oko nie widzim, a wždy do bóstwochwal-
Przez ukázenie Syná Bożego do nas. stwa nie idziem? iżáli wiárá nie pewniey-
Joan: 1. sza niżli oko náśze? Pewnieyszá, ále lu-
dzie

4. *Objaśnienie słowa przez Janá.*
 ádnie potzełi Bogá znáć od widomego
 człowieczeństvá: á po nim do niewido-
 mego Boštva przywodzili się. Jáko kościol
 dží mowí, džíkując Pánu Bogu zá Wcie-
 lenie Syná jeho: iż przez nie oświecić nas
 ráczył: Gdýsmy nádomie Bogá poználi:
 przezeń do zámítování nienwidomych rze-
 czy; to jest do Boštva przyniedlímy się.
 Od ciáśamy y człowieczeństvá jeho po-
 czeli: álešmy Boštveľm skończyli. A z te-
 go więkšzú mamy stáwé y odpłátę u Bo-
 gá, iáko Piotr s. mowí, ižešmy go w cieľe
 nie widzieli, álešmy tym co go widzieli
 uwierzyli. Lecz y teraz choc go nie wi-
 dím, przedšię řácniey o nim myšlim, y
 řácniey go mišluem: gdy go w cieľe ná-
 šzym być znamy: iż jest BOG w prawdzi-
 wym człowieczeństwie: iż nam się stał
 podobnym, iáko ieden z nas brat, y u-
 czeštník nášury nášzey. O iáka to po-
 čiechá, y do mišlosti ku niemu przyčig-
 nienie.

2. *Łaskawość Pańskiey pokażące.*
 Záľował się záš człowiek w stárym za-
 konie: iż mu Pan Bog tak się frogo ná-
 gorze Syná, w ogníu y z gromami strá-
 szliwemi ukazał: y pátrzyć nań y gáďác
 z nim nie mogł, mowíác do Moyzešza:
 Niech ten Pan Bog do nas nie mowí: áby-
 šmy nie pomárlí. Mowí ty sam z nim, á nam
 wolá jeho pawiáday, ktora my czynić be-
 dzieľm. Co gdy nie było mišto Moyzešzo-
 wi: rzekł mu Pan Bog: Dobrzeć wšytko
 mowí: Wzbudzę im Proroká z pořzodku
 bráći ich, tobie podobnego. Otož Słowo stá-
 ło się Ciálem, Bog stał się człowiekiem,
 iáko ieden brát ľudzki, zátáiwšy wielko-
 šci swoiey Boškiey, y nieprzyštępney šwiá-
 tľošci, y strášliwych gromow y ogníow
 Máještatú šwego zániechawšy: čícho y
 ubógo y ľáskawo przyšedł: nikogož od
 šiebie nie odražájąc, ále wšytkich poćig-
 gájąc, wšytkim dobrze czyníác. Nikogož
 nie řáďząc áni kářząc, řádnego nie zářmu-
 cił: z ubogiemi y grzešznemi towarzy-
 šzył, y dží iáko naywdžíęzniešze dzie-
 ciátecško káždemu się piášłowác y cáto-
 wác podáie.

3. *Nauka pe-
nny prawdy*
 Záľował się człowiek, iż do poznánie
 prawdy, y náuki, y drogi ktora do nay-
 wyżšego šczęšcia wiedzíe, tráfić nie mogł:
 y człowiekowi błędnemu iáko y šam, do-
 škonále wierzyć nie šmiál. Pošłat P. Bog
 Słowo y Mádrošć swoię, widomego Do-
 ktora z niebá, iáko obiecowál Izáiaš, ná
 ktorým práwie bešpiecznie polegáć, y w
 náuce jeho nieomyšľney do zbáwiení y
 końcá šczęšcia naywyžšego przychodzíć
 može. Bo on jest drogá, žywotem y prawdá.
 Bo řáden áni Moyzeš, áni Prorok Bogá

nie widziál, mowí Jan Chřčícíel, iedno
 ten Syn ktory jest ná řonie u Oycá. Šly-
 cháć o nim mogli: ále widzić go nie
 mogli. Pewniešzy to šwiádek co wi-
 dziál: nízli ten c. šlyšzał. Kto z řemie
 jest, o řieni mowí: á kto z niebá jest, ná-
 denšyštkie jest. Práwie náď wšyštkie Do-
 ktory naypewniešzego mamy Syná Bo-
 go: ktoremu kto nie wierzy, wíekie má
 potępieńe.

4. *Wyzwolenie*
 Záľował się teź człowiek, iż niewolá
 cierpiál řzátáňkú y duchow złych, kto-
 rzy go trápili, y w cieľe jeho miešzkáli, y
 niepokóie wielkie czynili, y zábijáli, y
 zdradzáli. Słowo stáło się Ciálem. Przyšedł
 wielki w cieľe ľudzkim ná nie wolownik:
 ktory ie mocá swojá płašzał, y od ľudzi
 odgáňál tak iż woláli: Przyšedłš gubić
 nas. Y ľudzie się džíwíác mowili: Pátrž
 jáka to moc! řokázuje čárťom, á ućiekać
 y báć się go mušš. Który y uczniom swo-
 im moc ná nie dáł, iż się čuštek ich bá-
 li, y z ciáľ ľudzkich ućiekać mušieli.

5. *Naprawa*
 Záľował się człowiek, iż má řkážoná
 náture, w ktorey dušá Bogu się y práwu
 jeho šprzećiwíá, y ciálo z čieľešnosťá ro-
 žumy y dušze nie řluchá: y w ktorey tak
 wiele niemocy y nęďze y šmierć řámę
 cierpím. Słowo stáło się Ciálem, Syn Boží
 stał się człowiekiem: áby tę řkážoná ná-
 ture nášzú w šobie y w zřáčeníu íey z Bo-
 štwem šwoim nápráwił: y ná šobie wzor
 ukazał, ná šwym Zmártwychwřštáňu y
 wniebowřštáňu: iáko teź nášzú náprá-
 wíona być má: iáko się od niego iáko od
 głowy čľonki w nim wřšzczepíone zákwi-
 tňž. Teraz dáł nam w Duchu niewido-
 me przez chřešć šwoy odrodzenie, w kto-
 rým się wšyťka náture nášzú odnawíá, y
 moc y řáškę z męki y wyřlugi jeho bierze:
 by od grzechow wolná zakon Boží pešni-
 řá, y přeřškod od ciáľá y čieľešnosťi je-
 go řzkodliwych nie miáľá, á ná pokuřách
 wygrawáľá: áž dáli Bog do šwey dořko-
 náľošci tákiey, iáka íešť w człowieczeń-
 štwie Chřšťušľwym, przydžie ná džíeň
 on ořtáňi.

6. *Ublaganie*
 Záľował się człowiek, iż nie miáľ nic
 tak Bogu mišego y wdžíęžnego, čým-
 by go přeprářzác zá grzechy y ubľágác
 mogł: žeby mu się, uyrzawšy dar on, nie
 wymowíł. Co, práwi, dořloynego ořřáruje
 Bogu? Izáli się křwíř báranow řyřícem
 ubľága? Izáli mu řyná mego pierworodnego
 zá grzech moy oddám: owoc řynotá mego
 zá grzech dušš mojej? Jáko by rzekł: y
 křwíř řyná mego wľášnego nie ubľágám
 go. Bo y tá křwíř jemu řámá z šiebie miřá
 nie íešť. Słowo stáło się Ciálem, ábyšmy
 Ciálo

Ciało y krew Syna Bożego ofiarować, y y im gniew Boży ubłagać mogli. Bo taką ofiarą Syna swego najmiłszego gardzić nigdy Bog nie może, y łaskę nam dla niego pokáže.

7. *Poćiechy w nędzach iwieckich.* Załował się człowiek, iż nędze na tym świecie cierpiąc, poćiechy nie miał, y w ustawicznym płakaniu y wygnaniu zostawał. *Słowo stało się Ciałem.* Syn Boży stał się człowiekiem, y cierpiał z nami wszystkie nasze nędze, y w sobie ie nam ofo. dził: iż teraz kogo miłuje, z wielką chęcią nie tylo ie znośi, ale bez nich tektni, y ochotnie ie na się bierze: patrząc iż Pan y Mistrz y Bog nasz w ciele naszym będąc, te mizerye cierpiał, a tu na świecie poćiechy żadney mieć niechciał.

8. *Naprawa z pokarmu.* Załował się człowiek, iż się pokarmem skaził, y w iedzeniu naturę swoją zepsował. *Słowo stało się Ciałem,* aby się człowiek pokarmem naprawił: a Ciała Boga swego pożywając, w Boską się naturę odmieniał y Synem Bożym zostawał. Jako sam rzekł: *Kto pożywa Ciała mego, we mnie mieszka, a ja w nim.*

9. *Abymy synmi Bożymi zostawali.* O nieogarniona miłości którą nas Pan BOG uczcił, gdy nam dał Syna swego, w ciało y naturę naszą. Stał się Syn Boży synem ludzkim, aby człowiek stał się Synem Boskim. *Sługa,* mowi Pan, *nie trwa w domu na wieki: Syn trwa na wieki. Jeśli tedy Syn was wybawi, jeśli was za braty weźmie: prawdziwie wolni będziecie, y do swego was dziedzictwa przypuścicie, y dzielić się z nami nie jako z sługami, ale jako z bratami będziecie.* Dał, prawi, *moc tym co weń uwierzyli, aby się synmi Bożymi stać mogli.*

Stawać się synmi Bożymi.

Zle urodzenie nasze z Adama y z rodziców.

Joan: 3.

Rodzay z Boga.

Nie z ciała ani ze krwi.

Stawamy się najmiłsi bracia synni Bożymi, a przestańmy być synni Adami. Nie ze krwi, nie z ciała, nie z woli męskiej rodzący nasz miemy: ale się w inży rodzą do innego domu y herbu przenosimy. Zleśmy się barzo z Adama starego urodzili, krzywo, garbato, szpetno, mdło. Do ziemieśmy się skrzywili, do krwiesmy sklonni.

Stary Adam ciało y cielesne rokoszy miłuje. Ciało iest co się z ciała rodzi, ciała dogadza y służy, a ducha poniża. Ciało rokoszować chce, a duszy służyć sobie káže. Zmiatamyż to przyrodzenie, a ciała iako beśtyi nierozumney rządzić się nie daymy. Do czegoż cię przyprowadzi ten głupi ośiel, iedno do skazy y do śmierci. Nie ten iest rodzaj Boży. Nie z ciała abyśmy jego wolę przeciw woli Bożej czynili: ale z Boga rodzący miemy. *Bo jeśli wedle ciała żyć będziemy, iako*

Apostoł mowi, *umrzem. A jeśli duchem* Rom: 8. *ktory z rodzaju Bożego bierzem, uczynki cielesne umorzem, żyć będziem.* Nie ponizamy stanu swego synowskiego y pańskiego, abyśmy temu niewolnikowi naszemu służyć mieli, a ta zła żona rokoszować nam y rządzić nas miała.

Stary Adam ma męską y ludzką wolę, *Nie z woli to iest swawola y upor.* Pyśzny iest y hardy, *męza.* swoje chce zawždy przeciwieć, nikomu nie ustąpić ani się unżyć chce. Poddąstwo mu nie smakuie. Lecz rodząy Chrystusow nie iest z woli męża, iedno z Boga, ktoremu podlegać y poddanym być, a swej woli odstępować, dobry syn uśiśnie.

Synowie Adamowi dostatek y bogactwo miłują: a Syn Boży Narodzeniem swoim tym gardzi. Rzadko slychac, aby się kto w większej nędzy rodził, iako ten Krol Anjołow, y Pan nad pany, y Krol nad krolmi. Nayliższy kmiec u nas ma swoją jankę albo chałupkę, w ktorej czeka żony swojej pośogu. Zaden kmiotowic tak się nie urodził, aby nie mając mieysca innego matka go we żłobie z beśtyami położyć miała. O nieogarnione poniżenie tego Pana, o niewysłowione ubostwo. Jako się zawstyżać nie mamy, gdy tu sobie z przepychu wielkie y kosztowne pałace budujemy. Nie obrał sobie Matki z wielkiego znacznego domu, aby się słachestwem, ktore bez bogactwa wzgardzone bywa, u ludzi chlubił. Uboża rzemieśniczka podłego miasteczka za matkę sobie wzięła. *Ubożie Pa na naszego urodzenie.*

O błogosławione nad wszystko stworzenie, iako tak podło Synaczką tego klądziez? nie miałas w domu między ludźmi mieysca: między bydłem powić takie dziecię Pana Anjołow, y wszystkiego nieba Krola położyćcieś śmiała? Coś myśliła? Jakie twoie zniewolenie y załość w tey stayni była? Jabym była rada, powiadając taki rodząy z Duchą s. zczęty, takiego Zbawiciela świata uczcił, nayrokoszniej y krolewkami wczasy. Ale widzę sam niechciał, ktory y w komorce moiej w Nazaret, gdziebym wždy była o lepszy się jego wczas, starała, wynieść z żywota mego nie racył. A pokarm z Pánienkich piersi zkad uroś? Bo o takim na ziemi nie slychano. Błogosławione piersi ktorych taki Syn pożywał. Błogosławim cię przenayczystsza. Nie mogliśmy z pastierzni twoiego się tego Synaczką we żłobie napatrzyć: pręsim po tym wygnaniu, ukaż go nam w niebie w chwale jego. Alechymy go był wolał w jaskółczkach widzieć, y z nim y z tobą co dla niego cierpieć.

Rozdział nie słow.

Przenajm. Matka Boża w jakim uboświe.

WTORE CZĘŚĆ

Potrze Wielki Syna B.

Rom

Słopot duka

pieć. Bo mi się dziwniejszy zda w tych
jásłeczkách, á niżli w chwale niebieskiej.
Bo tám przyrodzone miejsce jego: á tu
z poníženia dobrowolnego y z miłosći dla

nás w tey takiey podłości przebywał. O
Boże, iákie tobie z Anjoły dzięki oddá-
wać mam. Tobie chwałá ná wieki wie-
kow, Amen.

O rozumieniu oślátká tey s. Ewángelij s. Janá, która się ná
końcu Mszy czyta, dolożenie.

NA káždéy práwie offerze Mszy
s. służbę Bożą tą świętą Ewánge-
lią zamykamy; á wyznánie w
niey práwdy y wiáry nášzey Kátolickiey
czynim, przeto się godzi, ábyśmy iá iáko
możem z dáru Bożego zrozumieli. Możem
iá ná cztery części rozdzielić. W pier-
wszey Jan s. przedwieczność y práwdziwe
Bostwo Chrystusa JEZUSA Syná Bożego
opisuje. O czym się iuż w przeszłym ka-
zaniu, iáko Pan Bog dáł mowiło. Tego
tylo dokládam, iż w onych słowech, bez
niego nie stáło się nic; co się stáło: rózne
iést zápunktowánie. Niektorzy Doktoro-
wie Lácińscy, tak te słowa dzieliłi: bez
niego nie stáło się nic. Y tu stánawszy,
poczynáją: Co się stáło w nim był żywot.
Nie zowią grzech, który stworzony od Slo-
wá, to iést od Syná Bożego nie iést. Ale
grzechu nie możem zwác, Nic. Bo gdy-
by nic nie był: BOG by zań piékkem nie
karał: wielkie y škodliwe dzieło grzech
iést. Zda mi się lepiej y do rozumienia
udátniey czytáią inni Doktorowie, Ambr-
zyus y Hieronimus, tak iáko się rzekło po-
ty dzielać: bez niego nie stáło się nic, co się
stáło. A poczynájąc iáko nowy wierz: W
nim był żywot.

chy z strony cnoty upadáli, y w tych du-
sznych ciemnościách żyli, gniew Bóży so-
bie zbierájąc, y potępienie śmierci wie-
czney. Potrzebá tedy wyciągáá do zbá-
wienia ludzkiego: áby ludzie byli ożywie-
ni y oświeceni: áby się z Pánem Bogiem
pojednawszy, y łáski jego dostawszy, ży-
wot w nim wieczny mieli, á od błędow
y ciemności wybáwieni, pobożnie y sprá-
wiedliwie żyli. Jáko Apostoł mowi: Byli. Ephes. 5.
ście niegdy ciemnościami, á teraz jesteście
świátłostí w Pánie.

Tegośmy tedy żywotá y świátłostí tey Żywotá y
mieć nie mogli, iedno przez Syná Bożego. Świátłostí
Oktorym tu Jan s. mowi: W nim był ży-
wot, á żywot był świátłostí ludzká. On sam
ziednáć mógł y dáć nam żywot wieczny,
y łáskę u Bogá, y oświecić ciemności błę-
dow nášzych, y znieść noc grzechow wiel-
kich nášzych. Jáko o sobie u tegoż Janá Joan: 14.
s. mowił: Jam iest żywot. Y indziej: Joan: 10.
Przyszedłem áby żywot mieli, y boynie go mie-
li Y indziej: Niechcecie przychodzić do
mnie ábyście żywot mieli. Y o tey swoiey
świátłostí mowi: Ja iestem świátłostí Joan: 9.
świátłostí: kto idzie z mną, nie chodź w ciemno-
ściách, ále świátłostí żywotá mieć będzie.
Y Prorok o tym Synie Bożym nápiśał: Da Iśa: 49.
łem cię ná świátłostí narodóm, ábyś był zbá-
wieniem moim, áż do końca zemie. W nim
tedy nász był żywot, y z niego wypłynąć
ná náš miał. A to przez łáskę którą nam z
niebá przyniósł ná uspráwiedliwienie duśz
nášzych, y przez Sákrámentá które nam
zostáwić ráczył. Oświecił náš Syn Boży
náuká swojá y przykłády żywotá swego,
y dáie łáskę do wiáry, y onę nam wle-
wájąc, y pomocy, ná ná powstánie z
grzechow, y nowy żywot do uspráwiedli-
wienia užyczác ráczy. Acz ludzie nie
wśzyscy tę świátłostí przyjmúją, iáko do-
kláda mowiác: Świátłostí w ciemnościách
świeci, á ciemności jey nie ogárnúją. Lu-
dzie ktorzy się w ciemnościách, to iést w
grzechách kocháją: niechcá tey świátłostí
która ich z grzechu wywodzi, y nie-
spráwiedliwości odgánia. A iž ná on czas, Jan Chrzci-
ciel nie był wielki Prorok Jan Chrzci-
ciel, kiedy y Pan Chrystus, y był świe-
tly u ludzi y sławny: był pochodnią go-
rącą, iáko Pan o nim mowi, y chcieli
Zydowie

Rozdziela-
nie słow.

WTORA
CZĘŚĆ

Poty Jan s. przedwieczność y Bostwo
Chrystusa JEZUSA Syná Bożego wy-
świádczá: á potym iáko by we Wtorey
Części oznaymia, iáko bylá tego potrze-
bá ludzkiego odkupienia, áby ono przed-
wieczne Słowo, ábo Syn Boży, ukazał się
w ciełé nášzym, y był ziednoczony y
Wcieloný w náture nášzú ludzká, áby
przez nię náš zbáwił.

W nim był żywot, á żywot był świátłostí
ludzi, á świátłostí w ciemnościách świe-
ci, á ciemności jey nie ogárnęły. Ludzki
wśzytek národ, w Adámie pierwszym oy-
cu (wym, y w grzechách uczynkowych,
umárly był Bogu ná duśzy, ná wieczną
śmierć potępiony y ná docześną, iáko mo-
wi Apostoł: Przez jednego człowieka grzech
ná świat przyszedł, á przez grzech śmierć.
A iáko umárly nie widzi: tak też zá o-
ną duchowná śmiercią, która człowie-
ká od Bogá y łáski jego oddziela, przy-
szlá ná ludzie ślepotá, w ktorey w wiel-
kie błędy około práwdy, y w wielkie grze-

Potrzeba
Wcielenia
Syná Bożego

Rom: 5.

Ślepotá Lu-
dzka.

Jan Chrzci-
ciel nie był
prámą swiá-
tłostí nášzú.
Joan: 5.

Zydowie oni weseleć się z światła jego: y były dwie isfne pochodnie, które na się ludzkie oczy obracały: aby się ludzie nie mylili: a rozeznąć umieli, który Pan, a który sluga: który prosty człowiek z ziemi, a który z nieba! Messyas Zbawiciel światła: słusznie tu Jan Ewangelista wspominał Janą Chrzciciela, przestrzegając, iż on nie był prawą światłością: ale tylko promyszczeł jej, puszczony na świadectwo prawdziwej światłości. *Był człowiek posłany od Boga, któremu Jan imię było, ten przyszedł na świadectwo, aby świadczyl o światłości, aby wszyscy uwierzyli przezeh. Nie był on światłością, ale o światłości świadectwo dać miał.* Jan Chrzciciel był iako gwiazda od słońca oświecona: ale nie słońcem. Był iako miesiąc który swojej światłości nie ma, ale ją od słońca bierze. Świecił z uczestnictwem, nie z przyrodzonej mocy swej. Świecił, aby prawdziwą światłość która jest Syn Boży, ukazać. Y mówi dalej: *Był prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka na świat przychodzącego.* Nie mógł Jan Chrzciciel nikogoż prawdziwie oświecić. Bo był tylko szczerzy człowiek, nie mógł do serca nauką swoją przeniknąć. Nie mógł wlać w serce wiary. Nie mógł oddać grzechow y ciemności duchownej, y usprawiedliwić, y duszę miłą y wdzięczną uczynić Bogu nie mógł. Sam to tylko Chrystus Syn Boży czyni, iako prawdziwy żywot, y niebieska światłość nązła. A z tą światłością łaski swej do zbawienia ludzkiego skąpy nie jest. Każdemu jej udzielać chce, każdego oświecać y ożywiać ma wolą. Nikim nie gąrdzi, nikogoż od tej rzeki dobroci y łaski swej nie odmiata, iako sam mówił: *Wszyscy do mnie podźcie, którzy obciążeni jesteście. Kto pragnie przyjść do mnie, a pij.* A iż ludzie nie wszyscy idą, nie wszyscy swego dobrego znają: iuż się na nie łąca Jan s. a wdzięcznych y dobrych szczęście ukazuje: y tu trzecia część tej s. Ewangelij kląć się może.

3. Na świecie był, a świat przezeh uczyniony jest, a świat go niepoznał. Do własności swej przyszedł, a swoi go nie przyjęli. A CZEŚĆ, którzy go przyjęli, dał im moc stać się synmi Bożymi. Ktorzy wierzą w Imię jego. Ktorzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga urodzeni są. Dziwuie się Jan s. dobroci wielkiej y poniżeniu dla nas Syna Bożego: iż sam będąc tworcą wszystkiego światła, zakryty w majestacie swym y niewidomy: mieszkając, iako Apostoł mówi, w światłości nieprzystępnej: stał się widomym: a świat go nie

poznał: to jest ludzie świat miłujący, którzy świeckiej ozdoby, y dostatkow czekali, y w nich się kochali, y onym zakrytym y niskim na ziemi pogąrdzili. A ci zwłaszcza w Izraelu, z których się krwie urodził, którym pierwej obiecany był, którzy Prorockie pisma o nim mieli, którzy go długo od Boga prosili y czekali: a gdy przyszedł, onym wzgardzili, y jemu nie wierzyli, y na koniec go zabili. O iako wielka złość ludzka. O iako ślepotę czyni zamilowanie światła tego, y pychy, y dostatkow, y sławy tej na świecie marnej, która mijá y nie trwa, y do wiary o rzeczach trwających y wiecznych, y przyjęciu Chrystusa który z wiecznemi y niewidomemi dobry przychodził, nie dopuszcza.

Wielkie szczęście wierzących, y tego ponizonego w naturę ludzką Zbawiciela Chrystusa przyjmujących: którym dać się moc aby synmi Bożymi zostawali. Bo za tym ydziedziem dobr Boga Oycá swego zostają, y miłość jego ku sobie y opatrność wszelaką tak wielkiego y dobrego Oycá mają. Ale uważamy co mówi: *Dał im moc aby zostawali synmi Bożymi.* Na chrście staniem się odrodzeni na syny Boże, a to odrodzenie na syny Boże, nie jest cielesne, mówi Jan s. Nie ze krwi, ani z woli, to jest z pożądliwości męża y niewiały: ale z Boga. Gdy się chrzczymy z wody y z Duchá s. bierzem nowe duchowne rodzenie, y stawamy się z synow ludzkich synmi Bożymi, wierząc w tego to Syna Bożego, y za tym mamy odpuszczenie grzechow, y usprawiedliwienie, y łaskę a dar do żywota pobożnego, y pełnienia zakonu Bożego: y dostajem prawną do dziedzictwa synowkiego, y dobr chwały wiecznej. Tego wszystkiego mielibyśmy nie mogli z żadnej wyługi nązey, z żadnej pomocy wszystkiego światła, y Anjołow wszystkich: iedno z samego Syna Bożego, który był zawsze y był ożywieniem y światłością naszą. Ktorzy będąc niewidomy u Oycá, by był na świat się nie ukazał, y człowiekiem się y bratem naszym, y uczestnikiem natury nązey nie stał, y przez ponizenie y Wcielenie, y zátym przez naukę, przykłady, y przez mękę y śmierć swoją nas nie odkupił: nigdy byśmy byli zbawienia y takiego szczęścia nie mieli. Dla tegoż rzekł dalej Jan s. prawdziwe Wcielenie Syna Bożego wyznawając.

Słowo stało się Ciałem. Y to jest ostatnia część tej Ewangelij. Dla tego aby ludzie mieli on żywot, y onę światłość, y to co za nią

Jan Chrzciciel nie mógł nikogoż oświecić

Matth. 11.

Joan. 7.

TRZE
CIA
CZEŚĆ
O ludzkiej
niewdzięczności y o
szczęściu
wiernych.

Szczęście
wierzących.

Moc zostawania synmi
Bożymi.
Rodzenie na
syny Boże,
nie cielesne.

Bez Syna
Bożego
Wcielenia,
zbawienia
im nie mogli.

4.
Wyznawanie
Wcielenia
Syna Bożego.

Słowo
stało się
Ciałem

Człowiek
stał się
Ciałem
pisma
wie
Ista
Pfal
Genef

Philip:

Prawdziwe
wcielenie
wiecznego
y zjedno
je w p
nę Bo
Baruch

Władza
Bog na
mi.
i. Joan

Cały
worodni
kości

Aktor

Słowo stało się Ciałem. za nią idzie synow Bożych dostojność y dziedzictwo niebieskie: Syn Boży, Słowo stało się Ciałem. To jest stał się człowiekiem. Pismo człowiek ciałem zowie na wielu miejsc. *Wszystko ciało poprowadło drogę swoją.* To jest, wszyscy się ludzie poprowadzili: *Ogląda*, mowi Izaiasz, *wszystko ciało Zbawiciela Bożego.* Y Psalm: *Do ciebie Panie przyjdzie wszystko ciało: to jest, wszystkie ludzkie.* Co dla tego pismo mowi, *ciałem człowieka zowiąc*: abyśmy się do pokory y ponizienia przywodzili, na ciało nasze patrząc: nad które nic nie masz słabszego y podlejszego, które błotem się y gliną zwąć krusznie może.

W czym się też przedziwna Boska ku nam miłość pokazuje: iż będąc Bogiem stał się Ciałem, stał się człowiekiem, przyjął tak słabą, tak podłą naturę naszą, y w niej się unżył, a iako Apostoł mowi, wyniszczył, chwały swojej Boskiej nieiako odstąpiwszy: stał się człowiekiem, aby ludzie stawiali się iako Bogami. Stał się Synem ludzkim, aby ludzie synami Bożymi zostawali. Prawdziwe a nieobłudne ciało y duszę ludzką wziął, y personę swoją Boską zjednoczył. Prawdziwie z ludźmi w domie mieszkał, y obcował, iako dokłada ten Jan s. *Mieszkał między nami.* Wedle onego Proroctwa Barucha: *Ten jest prány Bog nasz, y żaden nadeń unażony nie będzie, y ten nalażł nam drogę karności* [to jest zakon dał] y *podał go Jakobowi* *śladze swemu, y Izraelowi miłemu swemu.* Potym *na ziemi widziány był, y z ludźmi towarzyzył.* Y dokłada Jan s.

Widziány *Widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodnego od Oycy pełnego łaski y prawdy.* Widział go Jan ten s. y z innemi. Y iako indziej mowi: *Dotykaliśmy się Sło-*

wa żywota. Widział gdy cudā czynił, a rozkazując niemocom wszystkim y chorobom ludzkim, y śmierci, y dyabłom, y wiatrom, chwałę swoją Boską iako prawy Syn Boży y prawy BOG pokazywał. Widział chwałę jego y na gorze Tabor na przemienieniu, gdy się w majestacie swoim Pańskim, iako prawy Krol nieba y ziemi postawił. Y doznał że był pełny łaski y prawdy: To jest, iż w nim jest zupełność wszystkich darow Bożych, których ludziom do zbawienia potrzebā, które się z niego iako z źródła na wierne wszystkie wylewają. Y doznał w nim prawdy, to jest, iż wszystkie figury stārego zakonu w nim się wypełniały, y przezeń się wszystkie obietnice Boże, które nam w słowie swoim Pan Bog spuścił, wykonywają. Y przezeń nas nieomylna nauka prawdy zbawieniej doszła.

Toc jest rozumienie proste a krotkie tej przechwalebney y dziwney Ewangelij, zebrane z Doktorow świętych, y z przebranych wykładow ich: do którego wiarę mocną y dobrą wolą, na wdzięczność ku takim dobrodzieystwom Boskim przyłożmy.

Gdyż żywot nam z tego Słowa przedwiecznego, z tego Syna Bożego, z tego Boga w ciele naszym urodzonego, podaję: nie miłujemy śmierci. A kto ją miłuje? Ten co grzechy iako wodę pije, truciźny iako smaczney potrawy pożywa. Tej śmierci uchoway nas, Panie JEZU Chryste, a światłości twej w naszych ciemnościach nie oddalaj od nas, abyśmy w cieniu śmierci nie chodzili, a do żywota wiecznego nie zabłądzili. Który z Oycem y z Duchem s. krolujciez Bog na wieki, Amen.

Ná dzień s. Szczepanā.

Z Tym wielkim Prorokiem y mądrym, w piśmie Świętym y w nauce Bożej biegłym pierwszym świadkiem y meczennikiem Chrystusowym, wspominamy sobie szczęśliwe czasy one, y młodość pierwszego Kościoła z Apostołow: którzy to budowanie, które potym wszystek świat zastąpiło, zaczęli y fundamenta głębokich cnot Chrześci-
 4. *znajanie*
świelenia
ynā Bożę
go.

Czas pierwszy
worodnego
kościół.

Astor: 1.

zanie Apłstow od Pána, już Zmar-
 twychwstałego: aby się nie roschodzili, a
 pierwej niżli innym, miastu onemu nie-
 wdzięcznemu, y krzyżownikom, y rozle-
 wcom krwi jego, łaskę jego, y grzechow
 odpuszczenie opowiedzieli. Y gdy usły-
 szeli mężoboycy oni Kazanie Piotra Świę-
 tego, pierwszego káznodzieię y posłańcā
 a świadkā Chrystusowego: iednym się Ka-
 zaniem jego, trzy, drugim pięć tysięcy
 do Chrystusa obrócilo. Dziwnie ich nie-
 winna krew wzruszyła. Mocniejszy im
 został umarły, niżli żywy. Więcey ich
 pociągali śmiercią niżli kazaniem. Między
 temi pierwszymi Uczniami Apostolskimi
 był ten wielki Szczepan. O którego cwicze-
 niu

niu w tey szkole Apostolskiej mówić będzie: jedno pierwey z tych słow Pańskich:

jam chciał, a wyście niechcieli: naukę Karolicką o wolney woli ludzkiej utwierdźmy.

*Morisa wry
in Don. & Anne* **PIERWSZA CZĘŚĆ,**
O wolney woli ludzkiej do złego y dobrego.

Wiele są-
bow budują
na zniwo-
leniu woli
naszey.

N Aśtały takie kácerstwá, z tym piekielnym Prorokiem Lutrem, iż wolność woli ludzkiej odeymuią, mieniając. iż niewolna iest, ále wszytká zniewolona od Bogá, czyni złe y dobre, iáko więzien y niewolnik. Ná czym wiele fałszu y zdrad zbáwienia ludzkiego buduią : o uspráwiedliwieniu, o wyśługách y dobrych uczynkách, o przezyrzeniu Boskim, o przy czynie grzechow, o pokucie y náwroceniu, y innych ártykułách przednich wiary násfyz. Ktore upadácbý musiáły: iessler człowiek iáko bestya nie táń idźle gdzie tam chce, ále gdzie mu kázá ymusi. Acz to báz- zo iest y w Pogáńskieý náuce y w rozumie pospolitým głupi y gruby błáđ: iednáć iż wszyscy práwie tych wiekow heretycy w nim uwięzli : przestrzédź się potrzebnie wierni mogą.

Genes: 4.

Pytanie są-
mo Kaima
i pokazuje
wolną wolę.

Dziwnie iásnie pismo ś. wolną wolą
nászę wszędzie wyświadcza. A ośobliwie
gdy do Káimá P. Bog mówi: *Czemuś się
rozniewał, y upadła twarz twoja? iżali
jeśli dobrze czynić będziesz nie weźmiesz: á
jeżeli źle, nnetże we drzwiach grzech stá-
nie. Ale pod tobą będzie chćwóść jego, y ty
mu Pánem będziesz.* Pytanie to sámo: cze-
muś się rozniewał; okázuie, iż mu było
wolno, nie gniewać się. Bo nie mowim
áni pytamy, czemu się szkápá do śiá-
ná y owśá ciśnie, bo: pościć nie umie, y
powściągnąć się rozumem nie może. Nie
władnie chćciá swojá, ále za nią idzie. Y
lwa nie pytamy, czemu się gniewa, zabijá,
drápá: bo chćci swej odigć się nie może.
A ktemu gdy P. Bog mówi: *ieśli dobrze
będziesz czynił, ábo źle: ná obie strony
wolność jego pokázuie.* Nie mowim do
człowieká: ieśli pálcem stóncá dosięgniesz.
Nie dáiem mu takiego obowiązku co mu
niepodobno; ále co podobno. A ná ko-
niec gdy mówi Pan BOG: *iż grzech we
drzwiach stoi y pokuśá: ále człowiek po-
wściągnąć się od niego, y chćci swoiey pá-
nem być może: á co może iásniej być
rzeczone, o wolności nászey woli, choć
iuz wśkázoney náturze po grzechu iáko
Káim miał.* Ták z tego miejscá dowodzą
śś. Doktorowie tey wolności, Ambroży,
Hieronim, Augustyn, Grzegorz.

Ambr: 1. 2.
de Caim.
Hieron: in
quæst.
August: de
Civ: 12.c. 7.
Greg: 4.

Drugie miejsce pisma ś. b. bardzo też jest

iżem dziś położył przed tobą żywot y dobre : Mór: c. 2.
 iśne, gdy Moysesz mowi do ludzi : Obacz Deut: 30.
 y z drugiey strony śmierć y złe. Y niżej :
 Świadekom wzywam niebá y ziemié : iżem
 przed wami postawił żywot y śmierć : błogo-
 sławieństwo y przekleństwo. Obieraycie żywot, Jozu: 30.
 abyś żył y nasienie inoje. Takież miejsce
 jest u Jozuego, gdy do ludzi mowi : Na
 wolę wam dać komu chcecie służyć. Obierz-
 cie co się wam podoba : jeśli bogom , jeśli
 Pánu Bogu. Ja y dom mój Pánu Bogu służyć
 będę. A ktoby się wyliczył iáko tego wie. Mogł'by
 le w piśmie ś. być d. ni

Médzecz chwali: *Który mógł zgrzeszyć* *zgrzeszył.*
á nie zgrzeszył, ále uczynił á nie uczynił. Eclef: 31.
Y Izaiasz mowi: *Jeśli chcecie á słuchać* *Ifa: 1.*
nię będziecie, dobrá ziemię jeść będziecie. Matth: 23.
A jeśli niechcecie, miecz was pożrze. Y P.
JEZUS tu mowi: *Jam chciat kupić was* *1. Cor: 7.*
pod skrzydła moje, á wyście niechcieli. Y
Apostoł: *Kto postanowił w sercu swym, nie*
májąc zniewolenia, ále mając moc woli swej,
zachowá dzieńce swoje: dobrze uczynił.

A świadektwo oycow śś. około tego, nie spałaby na wielkich księgach. Ile ich było a pisało, wszyscy ten błąd psują, wszyscy wolność woli ludzkiej y w tej skazoney naturze dają, y samym rozumem wywodzą. Bo gdy kto zgrzeszy: albo to czyni z musu y zniewolenia, albo z dobrej woli. Jeśli z musu: grzechu nie ma. Bo tam grzechu nie masz: gdzie wola nie masz, gdy kto nie chce a musi. Jeśli z dobrej woli: tedyc ma wolność iż mógł nie grzeszyć. Tak Augustyn ś. a ktemu tenże mowi: *Jeśli nie jest wolny sobie człowiek: próżno go o złe karać. A co winien? y próżno mu za dobre płacić.* Co jest przeciw wszystkiemu rozumowi ludzkiemu y zwyczajom wszystkiego świata. Jako mowi ś. Chryzostom: *By nie było wolney woli ludzkiej, a sam BÓG je niewolił: tedyby wszyscy mieli być dobrzy, albo wszyscy źli. A nie byłoby między dobrymi lepszego, ani między złymi gorszego. Co jest przeciw powszechnemu doświadczeniu.*

Ná koniec próżnoby kogo upomínac, *rac jest nie*
 nauczac, karac, chwalic, y wychowanie *majs wolney*
 dzieatek, y szkoly, y kazania, fady, wszy- *woli.*
 tkoby się słusnie znieść miało: gdyby
 człowiek wolney woli nie miał. Stary-to
 był błąd ieszcze Symoná czárnoksiężnika,
 z ktore-

Wspania
Boska na
szczy woln
woli.

Lib: de ve-
ra religio:
cap: 14.

Większa
na y cze
mieć co
wystugi ni
z szczerę
daru.

z ktorego się świat nasmiał, y dziś każdy baczny nasmiewa, z tak wielkiego głupstwa tych ludzi tak w głowie zaśzłych. Jeśli nie wolny jest człowiek do dobrego y złego: ginie sprawiedliwość y ná Niebie y ná ziemi. Nie má P. BOG o co ludzi karác, nie má im zá co płácić, jáko be-
stym, ktore źleli dobrzeli uczynią, zá to zapłaty nie máią. Bo nie z chuci, ani z cnoty, ani ze złości czynią źle álbo do-
brze. Nie máią urzędy ludzi o co karác: y karząc ie, źle y niesprawiedliwie czy-
nią. Bo ten nie nie winien, ktory musiał niechcąc źle uczynić: y grzechu w tym nie má.

Nie widzą zaślepieni jáką y P. Bogu y czci jego w tym krzywdę czynią. Bo Pan BOG chcąc pokazać w Anjołach y ludziach swoje wspaniałość y moc dosta-
teczną, w ktorey sam w sobie jest, á slug żadnych nie potrzebuie, y bez nich w Pánstwie swoim stoi y stać może: dał wolność rozumnému stworzeniu Anjelskie-
mu y ludzkiemu. *Służcie mi jeśli chcecie, y ja was nie potrzebuie.* Nie tak czynią Krolowie álbo Pánowie: ktorzy bez slug y żołnierzow być nie mogą. Nie dają im wolności takiej, kuszące komu chcecie, ja was nie potrzebuie: ale raczy jáko na-
więcey mogą, zniewalają ie sobie y do-
brodzieystwy y mocą: dając znać o śla-
bości pánowania swego bez nich. Ale P. BOG nie tak ślaby, nie boi się żadney szkody bez slug y pomocy, y stworzenia swego nie przyciska do służby swey, jáko Pan sam w sobie, ktory naczynić sobie takich slug kiedy chce może. Y w tym wielką dobroć swoje pokazał: iż chce mieć slugi, nie kmięcie podle: ale Krole wolne y Pány: y do takiego dołtoienstwa niko-
mu nie zamyká.

A co nadziwniey, tak uczył Anjoły y ludzie, aby to co im dąć umyslił y ná-
gotował, zá swoje služby mieli: á z tym z mnieyszym wstydem, á z więkšzą sławą, dobr Pánłkich używali. Bo przyrodzony wtyd jest gdy komu wszystko dają, á on nie má czym dobrodzieystwá nagrodzić, álbo dobrey woli swojej do nagrody wy-
świadczyć. Tego wtydú uchodzi, gdy

co dla Dobrodzieia swego z dobrey woli swojej uczynić może: á dla niego pracą, ubóstwo, więzienie, y męczeństwo odnó-
síc, y zdrowie z radością utracić. *Prześláche-
tny obyczay jest mienia,* jáko jeden S. mo. Greg. Na-
wi, *mieć co z pracy, z dowcipu, z potu y zian: in i.
knie, y ran swoich.* To wielka w do-
brym mieniu pociecha, y znak cnoty y szlachectwa wielkiego. Tak nas Pan Bog uczęić chciał, y tey nam pociechy y ochło-
dy życzył, w dobrách swoich dając nam wolną wolą á pomoc wielką swoją do niey.

Bo nikt tego nie prze, iż tá wolná *Słaba wol-
wola náfza po grzechu ślaba jest,* y bárzo *nośť náfzey
zraniona:* ale nie umárła, ale nie wszytká *woli, z láski
zginęła.* Tá ręká ácz ránná, podnieść *bierze po-
moc.* ciężaru nie może: ale iác się go, y pálcý wladnác, á wolać do Pána o pomoc mó-
že: ktorá on rad dáie, y hoynó dáie, iá-
ko Augustyn S. mowi: *jeśli Panu Bogu mó-
wiš, jáko Plálm wola: wšpomozycielu moy* Cont: epi:
nie opušczay mę: ty wždy co czyniš. Bo Pelag: lib:
*jeśli ty nic czynić nie będzieš: á jákož on po-
maga? nie pomocnikemby go zwał, ale wšsy-
tko czynícím.* Y indziej mowi: *Pomocni-
kiem się náfšym zowie Pan Bog.* A pomoc dáć się nie może, jedno temu, ktory się sam o co kuš. Bo Pan Bog nie tak w nas zbáwie-
nie spráwue, jakobyšmy byli kámičimi nie-
czuścemi się, álbo tákimi ktore Pan Bog z náturey bez rozumu y woli stworzył. Poty Święty Augustyn.

Gdy Jeremiašz á z głębokiey z błotney *Jerem. 38.* wieže wyciągał Abdemelech, wolał nań: *Podlož podpachy te chusty ktorec zmiátam:* á *uwiaž się zá ten powroz ktoryc spušczam,* co gdy uczynił Jeremiašz, wyciągniony *Wyciągnio-
ny z wieže.* jest: komuž to ono wyciągnięcie przyczy-
tác? obiemá muš. Bo powrozá ipušzcze-
nie nicby było nie pomogło: gdyby się go Jeremiašz nie chwycił. A chwytanieby též było prózne: by był Abdemelech nie ciągnąć. Obójey rzeczy potrzebá, y lá-
ski Božey, y pracy chęci náfzey, do náby-
wania zbáwienia: jáko mowi Mędrzec: *Sercé ludzké gotuie droge swoie, á Pan Bog* Prou: 16.
špráwue chody jeho: Człowiek dušę gotuie, á Pan Bog *řzadí ięzykiem iego.* Niechže tá náuka o wolney wolej náfzey utwierdzo-
ná w baš zoftáie:

WTORA CZĘŚĆ,

O šprávách y męczeństwie S. Szczepaná z Dzieiow Apostolskich.

BYł Szczepan S. jáko niektorzy inowię, jeden z onych 70. U-
czniow przebráných Chrysto-
wych; ná co dowodu pewnego nie mamy. To mowić bešpieczniey może;

iž był z onych uczniow, ktore Piotr S. pier-
wszey Ewángelij Chrystusowej Káznodzie-
iá, z inněmi Towáryszimi šwemi do sieci šwoiey šczęšliwym półowem pociągnął.
Czego się w oney šzkole Szczepan S.

Czego się i.
Szczepan u
Apostołów
nauczył.

I.

Miłość spo-
lnej.
Joann. 13.

Ná ubogie
małetności
przedawali
ktorych by-
ło nawięcey
Trudno się
stać ubogim
z bogatego.

Klasztorom
się Kościół
Boży za-
czął.

2.

Czystość ná-
dzona od A-
postołów.
1. Corin. 7

3.

Náuki do-
stał wielkiey
od Apostołów.

nauczył, dobrze to ná nim znáć było. Ná on czas Apostołowie pierwsze one uczenie swoje tak ćwiczyli. Miłość spólną dziwnie im zálecáli; mówiąc: Taki nam Pan nasz uczynił testament, taki zostawił mándat, taką nam dał bárwę, po ktoreyby nas każdy poznáć mógł, żeśmy Uczniowie jego, ábyśmy się spólnie miłowáli, jáko on nas umiłowác raczył. Nie tylo małetności, ále y zdrowia tego doczesnego dla miłey bráci y członków Chrystusowych záłowác nie mamy. Y przywiedli je do tego, iż naywięcey ubogich między niemi było, áby możniejsi przedawali małetności swoje ná spólną żywność, áby wszyscy równo z jednego miészka y skárbu żyli, áżeby żaden nie zebrał, á potrzeby swoje miał. O dziwna odmiano y cudá wielkie. Co trudniejszego, jáko z bogatego stać się ubogim, y nie swego nie mieć, zwłaszcza pieniądze y dobré mienie miłującemu? wielbłądowie przez uchó igielne przenikáli.

Klasztorom się Kościół Boży zaczął, wszyscy Chryścijanie co ich było, zostawali Zakonnikami, ubóstwo Chrystusowe obłapiając, á światem gárdząc, á ubogim wszystko swoje rozdając. Łacno się do myślic, iż ten Szczepan S. imienie jákie bogáte miał, ktore zaráz przedał, á pieniądze ná potrzebę wszystkich bráci porzucił.

Náuczył się w tey szkole Szczepan S. wielkiey czystości. Bo skoro ná on czas do Chrystusa przystawali: y w małżeństwie czystość chowali. Jáko się z Apostoła Páwła S. słow pokázuie. Y mieli że to powinność po Chrzcie, w wieczney czystości zostawác, Y tak zaráz wdowy zá mąż iść niechcąc, w tym czystym stanie zostawały, y młodzieńcy y bezżenni, także się do czystości ciśnęli. Lecz y to nie było rozkázanie ále ráda, do ktorey też ochotnie ten S. młodzieniec przystał, y w niey chuci cielesne jáko w ubóstwie świeckie umorzył.

A iż co dzień ná modlitwie y używaniu łamánia chleba, y ná kazaniu y náuce Apostolskiej trwał: wielki z Szczepana S. Doktor y uczony á biegły Pisarz w piśmie S. y náuce Chrystusowej, pilnując kazánia y náuki Apostolskiej, został. Potym ná Dyakóna od Apostołów obrány, służył wdowom y innym ubogim, száfując małetnościami oną spólną wszystkich wiernych, y słuząc u Ołtarzá około Sakramentów S. rozdávania. Bo on urząd Dyakónski nie ná száfowanie tylo pieniędzy y Kościelnych dochodów, ále więcey ná służbę przenayświętszey ofiary po-

stáwiony był. O czym się indziej náuczyło. Ná tey służbie gdy się chwalebnie zachował, gdy był ná malé wierny: Pan Bog mu więkšie, wedle swóiego słowá, spráwy zlecił: gdy dobrze służył, opátrując z miłości do Chrystusa ubogie y wdowy: gdy wiernym był száfując pieniądze, y chleb y żywności, y suknie y boty, y inne potrzeby Świętym kupując ná wyższe go urzędy Pan BOG wezwał. Wyśłużył sobie wielką náukę y gorące o Chrystusie kazanie, y dusz ludzkich do zbáwienia przywiedzenie, y meśtwo nieustráżone: á ná koniec y cudá dziwne, ktoremi wšytkie ludzkie choroby leczył. Tożby nas potkáło, byśmy ubogim służyli.

O jego náuce słyszác Rábinowie, ze czterech ná świecie sławnych szkół y Akademiy swoich: zmówiwszy się, ná gádanie go y dysputácyje wyzwáli. Abo go też Apostołowie jáko ucznia swego naymnieyszego wystáwili. Ná tey dysputacyi pogromił nieprzyaciále prawdy: ustá im zámknął, fałsz ich zburzył. Messyaszem prawdziwym Chrystusa być ukázal, wšytkie ich rozuiny záwštydził. Nie mogli się mądrości jego y Duchowi S. ktory w nim mówił, oprzec. Lecz im nie pomogło, jáko upornym y hárdym. Gębę takich łacno zámknąć, y rozum ich przekonác: ále woli y uporu zwyciężyć trudno: gdy sami przyzwolić nie chcą. Prawdę widzą, ále się nią brzydzą. Przetoż ná takie Pan się záłusie w dzieyszey Ewángelii: *Iam obciat zbáwieniu wáśzemu pomoc, jam oświecał rozumy wáśze, y posyłałem wam mądre y uczone y święte służy moie: á wyscie jemi y prawdą wzgárdzili. Chciałem was, jáko kokół czyni karczétom swoim, z miłości ku wám pod moie skrzydła skupić, y zágrzewać, y obronić, y karmić: á nyscie niechcieli.*

A gdy słowy y wywody z pismá S. przekonác S. Szczepana nie mogli, oni uporni y jádowici Rábinowie: uciekli się do potwarzy, co jest wšasno heretykom: fałszem y zmyślánim y nieprawdą swoiey náuki popierać. Ktoby wyliczył ich potwarzy, ktore dziś ná Święty Kościół kładą, gdy je piśmieniem S. y prawdą spieramy. A chcąc S. Szczepana nie tylo o sławę ále y o zdrowie przypráwić: porwali go do urzędu, y sádzili jáko chcieli. Przywiedli fałszywe świadki, ktorzy Zakonowi, y przeciw Świętemu miészcu, to jest Kościołowi onemu: A Pan Bog potwarz ich iednym dziwnym wywodem zgánił, á nie-

n Kazaniu
o S. Wá-
n rzycu ná-
malem wi-
nego ná w-
kšy urzę-
podnoszą.

Dysputacya
Szczepana.
Aktor. 6.

Upornym
bóg zamykał
nie pomógł.

P. Bog nie-
winnego
win.

O błogosławiony męczenniku, o pier-
wsiu ofiaro krwi ludzkiej po onej krwi
która

Modlitwa S.
Szczepana.

Р. Богнит
винного

Upomienanie
y karanie o-
stre o grze-
chy.

ktora świat odkupił: uproś nam u twego Pána JEZUSA naśladowanie cnot twoich, czystości, miłości, miłosierdzia ku ubogim, gorącości, mądrości, łaskawości, y modlitwy: abyśmy mogli widzieć Chrystusa gotowego na pomoc naszą, gdy iey nam największa potrzeba. A gdy nas śmierć kámięmi boleści ciele-

nych wybić z tej szopy zgniłej będzie: ukaż mi się Pánie JEZUSIE na pomoc moję, abym nie rozpaczyl: ale krwią y męką twoją posilony, wesoło tobie ducha mego oddawać mogł. Który z Oycem y z Duchem S. żyjesz y krolujesz BOG prawy na wieki, Amen.

Ná dzień S. Janá Ewangelisty.

Ten jest uczeń który dał o tym świadectwo y to napisał, á wiemy iż jest prawdziwe świadectwo jego.

*Czemu S. Jan taki ko-
niec Ewán-
gelij swoy
dał.*

Temi słowy zamyka Ewangeliją twoię, ten wielki Apostoł y Ewangelistá Jan S. dałac znać o sobie, iż to on pisał, á iż prawdę pisał, á iż wiele zamilczał, gdy mowi w ostatnim wierszu: *Jest tego wiele co czynił Pan IEZUS: co gdyby się poiedynkiem pisało: mniemam, iżby świat tych ksiąg nie poigł, któreby się miały pisać.* Y zda się jakaś inowá y zámknienie takie máło potrzebne. Bo gdy kto sam o sobie świadczy, powagi tym nie nábywa. A zámilczenie y opuszczenie wiadomości spraw Pána naszego: jako má być miśe tym co go miłują y w nim się kochają? Lecz nie tak jest: ale dziwnie mądre, y pożyteczne to takie zámknienie swoje Ewangeliey uczynił. Bo świadczyć o sobie może y sumnienie dobre y posel prawdziwy, listy y pieczęci od Boga miący. Już się był u wszystkiego świata Jan ten wślawił cudami, ktore były jako pieczęci Boże, y żywotem Apostolskim, gdy to pisał: bo po wszystkich Ewangelii-

stach później pisał. Już inni Ewangelistowie o nim byli napisali, y światu rozgłosili: iż to był uczeń ktorego nád inne Chrystus miłował, y który z pierśi jego tajemnice niebieskie wyczerpnął. Ktoremu y Mátkę swoję pod Krzyżem Dziewicę Przenayczystsą, jako czystść wieczną miłującemu odlecił. Jako ten co omylnego powiedzieć mogł? Jako słowo jego samego za wszystkie świadectwa świata nie stało? A iż niektórych spraw y tajemnic Pána swego zámilczał: dał dostyc dobrą przyczynę: iżby tego świat poigł y ogarnąć nie mogł. A iż nie wszystkiego pisać, y nie wszystkiego ludziom wiedzieć pożyteczne jest. Za to co pisał, wielkie mu dzięki czynmy. Bo to napisał, czego inni wszyscy Ewangelistowie nie powiedzieli: á iż największy bostwem Syná Bożego y miłością ku Pánu BOGU y bliźniemu pismo swoje zággęcił. O czym zá dárem Duchá Świętego mowmy ná tym kazaniu.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O rzeczach osobnych, y o wyswiadczeniu gestym Bostwá Pána Jezusowego, w Ewangeliey S. Janá.

*Zálecenie
S. Janá.*

Jest z czego, y názbýt jest, tego Uczniá Chrystusowego, y w nim tego, od ktorego to miał, wychwalać y sławić: iż dziewiczy y bezżeński stan sobie obrał: iż wszystko opuszczając, á światem gárdząc, ochotnie się záwołał za Pánem, do jego náuki y náśladowania żywota porwał: iż nád inne umyłowány od niego był: iż ná pierśiach jego odpoczywał: iż pod Krzyżem do końca stał, Pána y do śmierci nie odstępując: iż Mátkę Przenayświętszą testamentem onym poruczoną miał: iż wielkie tajemnice objawione ná wyspie Páthmos zrozumiał, o końcu świata y przyściśiu ná sąd Syná Bożego. A ktoby to wyślawić wedle dostojności mogł? Ná ten czas

z tego chwalić go nie zaniechamy, y tego náprzed co w nim mowił: iż nam taką Ewangeliją napisał y zostawił, którą to, czego inni wszyscy trzej áni wspomnieli, nam oznaymił.

On sam cudá one Pánkie wyliczył, o przemienieniu wody ná wino ná godách w Kanie Gálileyskiej: o uzdrowieniu słowem zdaléká posłanym, syná Krolewicá onego w Káphárnáum: y onego chorego lat 38. u sadzawki Syloe. On sam o onym ślepo narodzonym y o wskrzeszeniu Łázará powiedział. By nie jego Ewangelia, nie wiedzielibyśmy o náwroceniu Nikodemá y Sámárytánki, y oney ná cudzołóstwie poimány. Ten sam Jan S. wypisał one przydłuższym rozmowy y kazania

*Rzeczy osobne od innych zámilczane w Ewangelii S. Janá.
Joann. 2.
Joann. 4.
Joann. 5.
Joann. 9.
Joann. 3.
Joann. 4.
Joann. 8.
Joann. 6. 7. 8.
Joann. 19.
Joann. 6.*

Joan: 1.
15. 16.

Ewangelij
jego na
cu kazania
fiary

Czemu
le zám-
czał?

Matth

Lepiej
był p
niła p

Jerem
Hebr:

Pfal

Joan: 14.
15. 16. 17.

žánia Pánškie, z Nikodemem y z Samá-
rytáňkú, z Žydámi, z Pífatem, o wielu Ko-
ściołowi Božemu bárzo potrzebnych náu-
kách. A zwšafzczá o Przenayšw: Šákrá-
mencie Cíalá y Krwie Pánškiey. On sam
ono dlugie kazáníe ná wíeczery wypísal.
O kotorym áni wzmíánki drudzy nie u-
czyňili.

Przeťoť w džíšiejšey modlitwie Ko-
ścioł Pánu Bogu džíkuie: íť go náuka o-
sobliwá tego s. Janá ošwíecíť, y wycwi-
czýť ráczyť. Przeťoť y sam nieiáko zá to
P. Bogu džíkuie: íť mu to dáť pámię-
táť y nápišáť, gdy mowi: Ten uczeń to
nápišáť. Dla tegoť Kościoł ošárg prze-
naychwalébniejšá Mšzy s. počáťkiem
jego Ewángelij záwždy zámyka, y z tym
džíkowáníem błogóšláwíenštwá jeho šlow,
odchodzíť ná do domu káze. Umiey-
myť zá té Ewángeliá Pánu Bogu džíko-
wáť, á z niey zbáwíeníe šwoie náprá-
wowáť, y rozumy duchowńe w tájemni-
cách wíary nášzey zbieráť, y tákie náczy-
nie dárow Božých uczcíť.

Ewangelia
jego ná kon-
cu káždéy o-
fiáry.

Cemu wíe-
le zámil-
chal Jan s.

Powie kto: ále íť ták wíele rzeczy zá-
milchal, iáko mu zá to džíkować? y w
tym Boškú w nim špráwę chwálíť się go-
dží. Bo niechciáť P. Bog ábyšmy wšy-
tko wíedzieli ná tym šwíecíe: šczęšćie
to zostáwíť ná koniec on oštátní, w domu
chwalý šwoiey, gdje práwego Šálomoná
mádrošćí, nie ták iáko tu ná drodze y w
džiecińštwie nášzym: ále iáko domá, y
w doškonášćí šlucháť y wšytko wíedzieť
bęđiem, y ná tym naywýšze šczęšćie
nášze stánie.

Matth: 7.

Lepiej šár-
šym podáť
náš píšáť.

A ktemu šá niektóre tájemnice Boškie,
kotorychby ľudzie, iáko to mowi ten wiel-
kí píšarz y káncierz Pána nášzego, uwa-
žýť y učcíť nie umieli. Aby się perły te
przed wíeprze nie kláďly. A ná koniec
lepiej tájemnice Boškie podáť do ušzu
šáršzym y mádrym šzáfármom košćielnym:
á nížli ie ná kárcíe píšáť. Jáko to Pan
nášz uczýniť, kotory Apóštołom žádnego
píšmá nie zostáwuíť: ná šercách ich Du-
chem šwym náuki šwíęte nápišáť. Y mo-
wiť u Proroká: Nápišę zákon moy ná šer-
cách íťb. Jáko w porzádnym domu škar-
bu y šzpízárni čzeladce wšyťkiey nie o-
twárážá, ále im mádrze z niey urzędnicy
udáž: Táť w Košćiele Božym ržáduby
nie byšo, gdyby w píšmie wšyťtko otwo-
rem štašo. Acz y píšmo s. má tež šwoie
zamki: do kotorych kto kluczá nie šzuka,
á Bogu się w jego urzędníkách nie uníža:
míášto zdrowego obroku, truciźné šo-
bie bierze. Jáko tákie przeklina Pšalm

Jerem: 31.
Hebr: 8.

Pšal: 68.

mowíť: Štoť ich y potráwy ich niech

im šíďlem y šámošowkú zostáž. Čzego
teraz ná heretykách doznawamy: íť się šá-
mi tym píšmem šowíž, gdy Košćioł y klu-
czníkow jeho, o rozumíeníe y otwórze-
níe pytáž. A błędníe bárzo twierdžá: íť
wšyťtko nápišáno íešť: y krom píšánego nie
mašž podánego šlowá y roškazánia Božego.
Mylá się w tym bárzo, y iášnym tym šlo-
wom s. Janá šprzecíwíť się šmiežá: kotoremi
šwoie Ewángeliá zámyka: íť nie wšyťtko
píšáno.

Gęste Bo-

Ma y ten ošobliwy dar Ewángelia s. šlowa Chry-
jáná, íť wšwíťdčzeníem prawdžiwego šlowego u
Boštwá Chryštušá Pána nášzego wšzędzie Janá s. wy-
žágešzczá: čzego u ínnych Ewángelištow
škapiey. Okrom počáťku šwoiego píšá-
nía, w kotorym o šłowie y rodzeníu przed-
wíecznyšm Syná Božego oznaymíť, o czym
się džíš trzeci džíeń mowišo: íešť kílka
wielkích šlow jeho o Boštwie Chryštu-
šowym, y wíary Chřešćíáńškiey burzy-
cielow. Pierwšze íešť ono to rekt Jan s.

I.

Joan: 5.

Chćiełi go, práwí, zábiť Žydowíe: íť nie
tylo Šobotę rozníežowáť: ále íť oycem šwo-
ím byť Bogá mieniť, czyníťc się rovnym
Bogu. Wíelče iášna rzecž, íť Jan s. to mo-
wi, íť się czyníť rovnym Bogu: y pewnie
práwym Bogiem. Nie z šášzu kotorego:
boby byť záraz Jan s. popráwíť, á náš nie
záwodžíť, mowíťc o Žydách: že to źle
rozumíeli. Jáko popráwíť onego rozumie-
nía ich, gdy Pan mowiť: Zepšuyćie ten
košćioł, á ja go zá trzy dńi zbuduję: mnie-
máli áby mowiť o kámiennym košćiele.

Syn Božy
równy Bogu.

Joan: 2.

A Jan šwíęty popráwíť rozumíenía ich,
mowíťc: Íť to mowiť o košćiele cíalá šwe-
go. Jáko tež y džíš w tey Ewángelij uczy-
niť, gdy Pan o nim rzekť: Ješli chćež áby
táť zošťáť: á co tobie do tego? gdy mnie-
máli ínny towarzýšze z tych šlow, íť Jan
nie umrze: nápráwíť ich źle rozumíeníe,
mowíťc: á nie rzekť Pan íť nie umrze:
ále íešli go táť chćež mícíť, co tobie do te-
go? Lecz y Žydowíe dobrze rozumíeli, íť
się czyníť rovnym Bogu: y dla tego zá-
biť go chćiełi. Bo ínčzey przyczyny nie
míeli o to go zábijáť, íť się czyníť Synem
Božym iáko kotory Prorok y šwíęty. Ale
íť się rovnym Bogu á Synem teyže náťury
ťo y Bog czyníť y opowíádať: y tey powie-
šćí šwey cudámi wielkími potwíerđžáť.

2.

Drugi íešť niemniey iášny dowod, gdy
Pan mowi: Ja y Oćiec jedno ješťemy: kto-
rym míešćem práwíe wšyťscy Oycowíe
šwíęci, Aryány zbíjáli y potępiáli. Acz
oni iáko y džíšiejší jášczurcy rodžay ich,
mowíli: íť íešť z Oycem íedno míošćíá
tylo á zžodá á nie Boštwem: lecz z prze-

Joan: 10.

Rzeczy o-
bne odínny
žámíłczané
w Ewángelíj
s. Janá.
Joann. 2.
Joann. 4.
Joann. 5.
Joann. 9.
Joann. 3.
Joann. 4.
Joann. 8.
Joan. 6. 7. 8.
Joann. 19.
Joann. 6.

Basil: in
Eunomi.

Chrysof:

in hunc lo-

cum.

Jednost: mo-

cy Boskiej w

Synie y w

Oycu.

szłych słow inaczey się pokazuje, iako Bazyliusz y Chryzostom s. wspiera. Bo Pan rzekł: *Owiec moich żaden nie wydrze z ręku moich, ani z ręku Ojca mego: bo ja y Ojciec jedno jesteśmy.* To jest iedney mocy y władzy na obronę owiec. Toć ty nie o zgodzie mowi: ale o mocy. A gdzie iedną moc Boska: tam też jest BOG ieden. A ktemu, skoro to Pan rzekł: zaraz nań porwali kamienie chcąc go o to słowo zabić. Gdyby byli rozumieli, iż Pan o zgodzie tylo y miłości mowi: za toby mu bluźnierstwa nie przyczylali, y na śmierć nie osadzili. Y Panby mógł być rzec: Ze to źle rozumiecie. Y owszem ich rozumienia poprawił: gdy mu rzekli: *Oto cie kámienujemy, iż będąc człowiekiem, czynisz się Bogiem.* Pan odpowiedział: *W zákonie naszym píšano: Jam rzekł. Bogowieście. A jeśli názwał Bogami tych do których było słowo Boże: mnie nie możecie bluźnierstwa przyczylać: iż mówię żem jest Synem Bożym. Gdyż mię Ojciec poświęcił y postat na świat.*

Psal: 81.

Chryf: in
hunc locū.

7. De Tri-
nit.

Joan: 10.

Dwoiako im, iako mowi s. Chryzostom, odpowiedział. Naprzod tak: bym dobrze był szczerym człowiekiem, tedym dla tego nie zbluźnił: iż się Synem Bożym zowie. Gdy pismo inne ludzie mnieysze niżli ja, synmi Bożemi zowie. Jam jest poświęcony od Ojca, iako mowi s. Hilarius, nie przez łaskę iako inni ludzie: ale przez ziednoczenie ludzkiej moicy natury w Boską. Iż choćiam prawy człowiek: dla takiego ziednoczenia natury ludzkiej w Boską, kłuznie się Bogiem y Synem Bożym zowie.

Drugą im odpowiedź daie, gdy mowi: *Jeśli nie czynię cudow Ojca mego, to jest takich, iakie sam BOG czynić tylo może: nie wierźcie mi. A jeśli czynię, jeśli mnie wierzyć niechcecie, cudom wierźcie!*

abyście wiedzieli y wierzyli. iż Ojciec nie mnie jest a ja w Oycu. Jedno iestem z Oycem, iednego Bosstwá. Bo Boskie dzieła czynić własnó iest samemu Bogu. Na tę tak trudną rzecz do wierzenia, iż iest ieden BOG z Oycem, świadectwo cudow przyłożył. Ktorychby na to nie potrzebá, gdyby był takim Synem Bożym, iako inni o ktorých Psalm mowi.

Trzecie świadectwo tego Bosstwá napisał Jan s. gdy Pan JEZU S mowi do uczniow: *Wierźcie w Boga y w mię wierźcie.* By nie był tymże Bogiem, w ktorego Żydowie y Apostołowie wierzyli, mowi s. Augustyn: nie wyciągałby na nich wiary, która samemu BOGU służy. Jeśli w Boga wierzycie, w mię wierźcie, choć mię człowiekiem być widźcie. Bom nie tylo człowiek, ale y BOG, ten, w ktorego wierzycie. O tym mieyscu szerzey się gdzie indziej mowi, gdzie się tá Ewangelia czyta.

Czwarte iest ono co Pan mowi: *Wszystko co Ojciec ma, moje jest.* Toć y Bosstwo ma y też istność co y Ojciec.

Na koniec iest mieysce u s. Jana píšane ono, ktore Tomasz s. rzekł do Chrystusa: *Pan moy y Bog moy.* O czym się ná dzień s. Tomaszá mowiło. Opuśczaia się inne u tego s. Ewangelisty wyświadczenia Bosstwá prawego. Páná nášzego JEZU Chrystá. To się tylo przypomni: iżeśmy wiele powinni temu s. Ewangelistcie, iż nam tak iasno y gęsto, o tym artykule zbawienia nášzego y fundamentu wiary napisał, y kościół Boży ná tym umocnił. Lecz iż samá wiara o Bosstwie Páná nášzego nie byłaby nam pożyteczna, byśmy miłości ku niemu y dla niego ku bliźniemu nie mieli: obáczmy iako tenże święty. po wszystkich pismách swoich wszędzie tę miłość podáie, záleca, y do niey ciągnie.

Joan: 14.

1. De Tri-
nit: cap: 12.

Na dzień 1.
Filippá y
Jakubá.

4.

Joan: 16.

5.

Joan: 20.

Co nas
miłósti
iży od
nu.

Grzech
nam hy
mity
Joan
Joan: 1
Joan: 6

WTORA CZĘŚĆ,

Iako Jan s. swoje píšanie zágecił záleceniem miłósti ku Pánu Bogu y bliźniemu.

O Boskiej
miłósti ku
nam y o ná-
šej ku Bogu
y bliźnie-
mu.

ZAden Apostoł ani Ewangelista bárzieszy nam miłósti Bożej ku nam nie záleca. Zaden nas tak pilnie y mocnie, abyśmy też Páná Boga miłowáli, nie pobúdza. Zaden nas tak górzco do miłowania bliźnich náfych, ná ktorýchby znáć miłóść nášę ku Bogu nie zápala. W tym dziwny ten Jan y bárzo pilny w nápísaniu: co iedno o tak wielkiej enocie użył: *od P. JEZUSA*

*mógł, y co mu Duch s. podawał. O iako wdzięcznie píse słowá Páná nášzego do Nikodemá przywodząc. Jako Moyses ná pušczy podniósł węzá: tak ma być podniešiony Syn: s. powie: aby wysłelki co weń wierzy nie zginęły, ale miały żywot wieczny. Bo tak BOG miłóść umiłowál, iż Syná swego jedynego dáł. Co też mile w liście swoim powtarza: *W tym się prawi, pokazáta miłóść Boża ku nam: iż Syná swego jedynego**

Joann: 3

Joan: 4

Krenko
się w g
chu me
maniac
1. Joan

Iako cz

Wego ná sviát postat, abyšmy praezen žyli. Nie myšmy go pierwey umilowali; ale on nas umilował, y postat Syná swego ułagáním ná grzechy naše. Y mowi: W tymesmy poznali mišć Božá, iż on dušę ábo zdrowie svoje položyl za nas. Y indziej: Pátr- cie jáká nam mišć dať Pan BOG, iż się zowiešmy synmi Božymi, y jestešmy. Sáčmy synmi Božemi, ale się jeszcze nie poka- zaťo czym będziem. Wiemy iż gdy się on ukáže, podobni mu będziem: bo go ogládamy tak jáko jeť. Y innemi słowy dziwnie nam ná tę mišć Boská oczy otwarza: zálučiac iż tego nie znamy. BOG dla sviátá stať się človiekiem, y ponižyl się w služebni- czá postáwę; á sviát go nie zna y nie mi- luie. O iáko go to boláťo, y nas boleť ma: gdy pátrzym ná tę slepotę y ná niewdžę- cznosť ludzká; iż infáť się mišćmiá rzeczy stworzonych, ktoré ich nie mišuiá, ale z nich tylo zártý czyniá, zábawiá. Bo ty sviát, ciáťo, pienádze mišuiješ; ale oni cie- bie namniey, ládá cie kiedy opuščá y wy- šmieiá. A Pána Bogá, ktorý ciebie tak mōcno y goráco mišuiie, y nigdy cie opu- šćić niechce, y wiecey ci dáť môže nižli się ty spodžiewaľ, zániedbywaľ, y jeho mišćmiá pogárdzaľ. Y přetož nas wže- dzie ten káznodžieľ mišćmiá upomina: abyšmy się štrzegli tego čo on náš od zá- miľowaní Pána Bogá ná wiecey odráža. Jáko są te tržy rzeczy: Grzech, mišć sviátá, y wzgárdá bližniego.

O iáko náš grzech hydží y obmierza gdy mowi: Kto czyni grzech, z dyabli jeť. Bo od počátku dyabel grzešy. Y o Judášu nápišáť: gdy Pána zdráďzić miaľ, iż wen dyabel wštepíť. A iż o nim Pan rzeť: Fe- den jeť dyabel między wámi. Jáko cie mo- že bářžiey od grzechu odštrážyc, iáko tak šprošnym y překlętým czártem: ktere- mu się podobny stáie ten, čo w grze- chu ležy: tak iż imie iego noší ná sobie, y dyabel w nim ižko w Judášu mieľka, y synem się y rodzáiem dyabelkim ná- zywa. A ieťli syn: toť y džiedzić. Což ina dyabel zá džiedžictwo? šamo piekľo. Bo nie iného nie má. Obroť náš Pánie JEZU Chryste od tak překlěťo oycá: wolimyc nie grzešyc, á twóiem synmi byť.

Azebyšmy się křewkōšćá ludzká nie wymawiali, tenže s. Jan wywo- dzi náš z grzechu, y rádę náš zbáwienná dáie, mowiáť: Synáčkowic to wám pišę: nie grzešćie. A ieťli kto zgrzešy, Peirže- dníká mamy u Oycá, JEZUSA Chrystusa špráwiedliwego, ktorý jeť ułagáním ná grzechy naše: křew jeho očyščia náš od nišćkěťo grzechu. Jeťli wyznawámy grze- chy naše, wierny Bog jeť y špráwiedliny, iż náš odpuščie grzechy naše. O iáko wiel- ka pociechá. Táž křew Pána y Bogá ná- šćo, iie tylo w náš grzechy gláďi, gdy się ich špowiádamy y pokutuiemy: ále tež y od přyszľých náš broní, bylešmy sámi pilnōšći nášzey przyložyli. A tak mōcnie

ty mowi: iż ochřezony w Imie Trocyce s. nie grzešy, y grzešyc nie može. Já- kož to wždy rozumiemy? Nie trudno. Gdy się z Pána Bogá rodžim ná chrzcie, y stáiem się synmi Božymi, iuž wolnemí od grzechu y nápráwionemí, zůstáwáie: dá- ie náš Pan BOG teň dár swoy y šáľkę, ktorá tu Jan s. nášćiem zowie: iż nie grzešym, y nie mōžem grzešyc: byle- šmy sámi chćiel, á pilnōšć wšćeláká o so- bie mieli, á niedbáľšćiem y leniřćiem nie opuščáľi. Nie mowi Jan s. žebyšmy grzešyc nie mogli ieťli chcemy: ále mo- žem nie grzešyc ieťli prawdžiwie nie- chcemy: užyváie šáľki y mōcy, ktorá náš Pan BOG rodzáiem onym y nášćie- niem wlewa. Kto się ze zdrowemí nó- gámi urodžy, nie može chrámáť. Bo nó- gi má zdrowe: ále ie sámi sobie zľámáť može ieťli chce. Táž kto się z Bogá ro- džy: má šáľkú šifę Chřystušowey pomocy y šáľki jeho nášćenie w sobie y zwycię- žyc grzech y wšćyťkie pokuřy: može. Nie sámi z šiebie: ále z mōcy onego nášćenia šáľki Božey křow w nim ieť.

Pržetož přožne wymōwki nášće. Ná křewkōšć pátrzym: á šáľki się Boskiey nie chwyťamy: chromōť czuiem, á ko- šćurá křowm się wšpieráť mámy, nie bie- rzeim. Mámy pokuřy: á šáľki nie wzywa- my áni užywámy. Obyšmy do Nášw: Šáťrámentow Chřystušowey częřćo ug- šćzčáľi, á pilnōšć wšćeláká o sobie mieli: doznáwáľibysmy tey prawdy, ná grze- chách zwšáľzčá šmiertelných, iż bez nich byť mōžem. O powszednie nie mowi Jan šwiťty, bó bez tych náš byť, pokišmy tu w čiele, niepodobno. Přetož mowi tenže káznodžieľ mišćmiá: Jeťli rzečiem iż grze- chu nie mámy: sámi się zánodžim, y pra- wdy w náš nie máš. Ale te náš od mišć- šći Pána Bogá nášćego nie džieľá. Závždy mowiť mušim w páćierzu: odpušč náš winy nášće.

Lecž iż grzešym: tenže s. Jan wywo- dzi náš z grzechu, y rádę náš zbáwienná dáie, mowiáť: Synáčkowic to wám pišę: nie grzešćie. A ieťli kto zgrzešy, Peirže- dníká mamy u Oycá, JEZUSA Chrystusa špráwiedliwego, ktorý jeť ułagáním ná grzechy naše: křew jeho očyščia náš od nišćkěťo grzechu. Jeťli wyznawámy grze- chy naše, wierny Bog jeť y špráwiedliny, iż náš odpuščie grzechy naše. O iáko wiel- ka pociechá. Táž křew Pána y Bogá ná- šćo, iie tylo w náš grzechy gláďi, gdy się ich špowiádamy y pokutuiemy: ále tež y od přyszľých náš broní, bylešmy sámi pilnōšći nášzey przyložyli. A tak mōcnie

wiek ochřez-
zony grze-
šyc nie mo-
že.

Prožne wy-
mōwki nášće

1. Joann. 1.

1. Joann. 2.

Iáko wycho-
džić z grze-
chu.

Joan: 14.

De Tri-
nit: caput.

Ná džieľi
Filippá y
Jakubá.

4.

Joan: 16.

5.

Joan: 20.

Co náš od
mišćmiá Bu-
řy odvodžie.

Grzech jáko
náš hydžie
šwiťty Jan.
1. Joan: 3.
Joan: 13.
Joan: 6.

Joann. 3.

Křewkōšć
se w grze-
chu nie wy-
mawiať.
1. Joan: 3.

Joan: 4.

Iáko czō-

Druga przeszkoda do miłości Bożej.

1. Joann: 2.

mocnie się grzechu strzeżmy, aby przezeń miłość Boska w nas nie ginęła.

Druga jest przeszkoda do miłości Bożej: Miłość światła tego, od której nas odwołuje Jan s. mówiąc: Nie miłujcie światła, ani tego co na nim jest. Bo kto świat miłuje, nie ma w nim miłości Ojca niebieskiego. Używać światła wedle potrzeby, iako chleba i sukni, to się godzi: ale miłować świat, y dla nabycia rzeczy świeckich y zabawy y kochania się w nich, tracić miłość Boską: to wielki nierozum. Ile miłości światu udzielamy, tyle iey P. Bogu ubieramy: w którymś samym kochać się, y jego samego iako najwyższą piękność y dobroć, miłować winni jesteśmy.

1. Joann: 4.

Świecka miłość co daje.

1. Joann: 2.

3.

Niechęć ku bliźniemu przeszkoda do miłości Bożej.

1. Joann: 4.

Z miłością Boską wszystko mamy. Bo kto Bogą miłuje, mówi tenże Jan s. w Bogu mieszka, i Bogiem się powinowaci y jednoczy: czegoż mu nie dostanie? albo kogo się bać może, gdy BOG z nim jest, y Bogą najmocniejszego y najbogatszego ma przyjaciелеm? A świecka miłość co daje? Cokolwiek, prawi, świat ma, albo jest pożądlivość cielesna, albo pożądlivość oczu, albo pycha zynwota. A to co za drogie y trwałe rzeczy? Mija świat, mowi Jan s. y pożądlivość jego. Prawie mija. Roskosz, iako pszczoła: miodu troszka, a żądla y boleści wiele. Oko się napatrzywszy, nie wszystko mieć może: a jeśli co ma, tym się nie ugasi: zawsze chce więcej. Worki y skrzynie natkaż: ale lercia nie natkaż. Bo na takie pragnienie inakszego napoiu potrzebą. Świat cię na kilk lat na pychę y sławę podniesie: a zaraz cię iako z wyfokiej gory upuści y straci.

Trzecia jest przeszkoda miłości ku Bogu: Niechęć y niezyczliwość ku bliźniemu. Kto powiada, iż Bogą miłuje, a brata swego nienawidzi: kłamca jest. Bo kto nie miłuje brata swego którego widzi, Bogą którego nie widzi iako miłować ma? P. Bogu chcemy miłować dla wielkiej dobroci y miłości jego ku nam. Jeśli to prawdziwie

czynim, a nie obłudnie: tedy miłując Panną Bogą, chcemy co dla niego czynić, y co jemu dać. Bo miłość prawą, y uczynk y dątek wyciąga, y po nim się pokazuje. Lecz iż Panną Bogą nie widzimy, y dając jemu iako potrzebnemu nic nie możemy: a on datków naszych nie potrzebuje: kazał tę miłość y dątek na bliźnie y na bracią obracać, gdy mowi: Co im uczynicie, mnie uczynicie. Dobrze tedy mowi Jan s. Jeśli tedy dla Bogą nie miłujesz, którego widzisz, y potrzebę jego widzisz, a w niey mu nie pomożesz: iako Bogą którego nie widzisz miłować możesz? Jeśli bratui nie nie dajesz, y dla niego nic nie czynisz: dla Bogą nic nie czynisz, y pogotowiu nie miłujesz go. Y mowi: Kto ma miłość światła tego, a widzi iż jey brat jego potrzebuje, a zamknięcie wewnątrzności swoje przed nim: iako miłość Boża w nim jest? Nie masz iey hamniey. A nie tylo miłość, ale y zdrowie tracić mamy dla braci naszych, gdy tego potrzebą: abyśmy pokazali na nich: iako P. Bogą miłujem.

Pan Chryśtus, powiada, dać za nas zdrowie swoje: y my też je dla braci kłaść mamy. Synaźce kowie, nie miłujcie słowem y językiem, ale uczynkiem y prawdą. O Boże oddalże te języki pokryte y mowy gładkie, a ostre iako brzytwą, od nas Chrześcian: wizytka przyjaźni w gębie y postawie: a w sercu złość y nieprawdą. O wielki Káźniodzieło miłości, uprosz nam u Panną twego iaką częstkę tego niebieskiego ognia, który jest w miłości. O JESU Chryste, umocni nas w wyznaniu y w poklonie Bołstwa twego, a miłość twoją wleć w lercia nasze: abyśmy tak pilnie y gorące upominanie Janą twego wypełniali, a od miłości się światła tego zdradliwego odrażali. Przez tę miłość ktorą nam pokazać raczył. Tobie cześć y chwała na wieki, Amen.

Ná dzień SS. Młodziankow.

Uciekanie Panną naszego JESU Chryśta do Egiptu, y niewinney krwi niemowlętek od tyranńa rozlanie, dnia tego nabożnie uważając: wielce się dziwować możemy dobroci a cierpliwości Krola niebieskiego: y tey złości y tak wielkiemu okrucieństwu krola ziemskiego. Krol ziemie y nieba, nie tylo się w nędznym uboŕstwie y w ślajni miedzy bydlętem urodził: ale też w dzieciństwie prześladowanie cierpi, y śmierci y zámor-

dowania uchodzi: boiżnią, uciekaniem y powlaczaniem, dzieciństwo swoje y mieszkanie tu na ziemi zaczynając: y ná przeczytą Mátkę swoją y ná opiekuną jey takie troski dopuszczając. Rychło poczęła ta miłość Zbawiciela naszego ku nam dzielna być. Jeszcze się ręce ná pracę nie zrośli, a już ná nas y zbawienie nasze robi: a jazyko nasze nie od młodości, iako pismo mowi, ale od dzieciństwa samego nosić raczy. Z oyczyzny swojej ucieka: aby nam

Skoro się urodził P. J. z us cierpił poczęt. Thren.

Jerem.

Nieimi-
telnoś-
Jan dus-
Pych-
sue zna-

Stan du-
bez cia-

Rozm-
fry.

I.
Calefina

2.
Na um-
samy

Eccles:

Eccles.

II roz-
fina me-
bre.

Jerem: 14.

nam naszą wieczną utracę przywrócić. Tułaczem się, jako mówi Jeremiaś, stał: aby nas w mieście uczęstnictwa Anielskiego osadził. A ten okrutnik co czyni? To co mu świecka pycha, hárdość, y boiaźń utracenia krotkiego Krolestwa, y sam szatan każe. Morduje, zabija: nie pyta kto winny, y owszem wszystkie niewinne gubi. Rada świecka, chytróść, sobie do zatrzymania Krolestwa pomagać chce. Dla iednego, kilkádźiesiąt tysięcy pozabija: rodzice y matki zasmucil, okrucieństwo swoje po wszystkich

Rzymskim Państwie wstawil: a przed się nie nie wygrał. Krol ubogi y dziecię wybawione, y do tego czasu Kroluje: a on z Krolestwem swoim zginął. Przestrzegł Pan BOG Jozefá, opowiadając mu co myślił on tyran y co uczynić miał. Lecz czemu wszystko przez sen z Jozefem Anioł mówi? Chcąc się przyczynom przypatrzyć: nieco o snách y rozności ich powiedzieć podobno bez pożytku nie będzie. A potym o innych náukách y pociechách naszych z tego świętá mówić będziemy. Wspomoż Panie.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O Snách.

Nieśmiertelność y stan dusz naszych w snách.

Nigdziez dusza naszą nieśmiertelności swej y stanu swego niewidomego nie pokazuje, iako we snách, gdy ciała w spániu jako trup umarły leży: oná widzi, słyszy, rozmawia, rozumie, ná głębokie się dowcipy zdobywa. Widzi bez oczu, słyszy bez uszu, chodzi bez nog, świat wszytek zbiega, y pod obłoki się podnosi. Y proroków, y tajemnice Boże poznawa, y inne Aniołom własne sprawy jako szczerzy duch odprawuje. Po czym łatwo poznać jaki jest stan bez ciała, y jakiey to jest zaności y nieśmiertelności stworzenie. Y nigdziez nie jest sposobniejszy dusza do náuki Boskiej y rozmowy Anielskiej, jako we snách, gdzie się niejako od ciała y więzienia swego uspokaja.

A iż są rozmaite sny: potrzebá do nich dobrego rozsądku, abyśmy się w nich nie oszukali: a zabobonow y szatánkich śideł, które też on ná ten czas bárzo rad zamięta, uchodźli. Są jedne sny cielesne y przyrodzone, grube, mało nie z beśtyjami równe: które nie w sobie do uważania godnego nie mają. Fantázye, które rzeczy widomych y cielesnych w głowie zostają, mieszają się y rozmaite iako obłoki na Niebie formy we snách czynią. Drugie już są od cielesności oddzielone, ná samym umyśle y oney gornej części w ktorej dusze naszej zaność zostaje. Miedzy ktoremi jest też wiele przyrodzonych snów, wedle zabaw y myśli ludzkich, jako mówi pismo: *Gdzie wiele stáránia y myśli: tam też snów wiele.* W ktorych nie bywa nic znacznego do przestrogi ábo do jakiey náuki: ale wiele próżności, jako tenże Mędrzec mówi: *Gdzie wiele snów, tam wiele próżności y mów niezliczonych: a ty się Bogá boy.*

Nie darmo to przydał: A ty się Bo-

Kkk

gá boy: nie boy się snów ani z nich wrozek jakich szukaj, ani ich sobie czyn. Jáko w Zakonie swoim zakazał Pan BOG: *Niech się miedzy wami nie nádywie ten co by się ná snách bawił wroga: ábo proroktwá z nich sobie o rzeczách tajemnych czyniąc: bo się bárzo oszukał.* A nieprzyjaciel duszny ufowi cię, y zawiść, gdy się ná tym tądzić będziesz, nie zaniecha. Bo y to jego jest jedná sieć, te takie sny, które dusze ludzkie łowi. Y gdy się temu wykłádaniu snów takich próżnych y przyrodzonych przyuczysz: szatan częstó ie czynić, y przez sen jako jaki dobry Anioł, z tobą gadac, y zwodzić cię będzie, y o utratę zbawienia przyprawić cię może. Jáko to wiele czárownikom y czárownikom czyni, we snách się im ukazując, y gadając: y náuczając tego, czymby do swoich myśli przychodził. Które są ná tym wszystkie, aby ludziom y zbawieniu ich szkody czynił. O Lutrze y Zwingliu. *Śie heretykach czytamy, iż we snách czart ich náuczał, jako mieli fałsze swoje potwierdzać z pismá S. y wiele innych tak nieprzyjaciel oszukiwa.* Przetoż Mędrzec upomina: *Proźna nádziewá y klámstwo młodzi głuپیemu, y sny podnoszą nierozumne.* *Jako kto cień cobyta y miátr goni tak kto się spuszcza ná klámliwé wídzénia: chybáby od naywyższego postáne było náwiedzenie: nie przykładay do nich sercá: Bo wiele ludzi sny zániodły, y oszukali się duszając w nich.* Są drugie sny, które nas częstó trapią y tráświą, y pokoy, ktorego w ten czas naywięcey potrzebuem, odeymnia. Jáko Job mówi: *Jeśli rękę: uciśnę się ná tożku moim, y ochłodną mówię: z sobą ná pościeli moiej: alie mię przez sny str. był będziesz, y przez widok: przetrząsnem mię strach śieś.*

Są drugie sny od Piná BOGA y od

Anjo-

Deut: 18.

Zakazant.

Szatan przez sny zwodzi.

Heretyki przez sen czart zwodzi.

Staphilus. Luter. Lib. de Misa. Eccles: 34.

Sny strasliwe. Job: 7.

4.

Sny święte

Joan: 2.

Joan: 3. Mikol: 5. una bez rzeczy y fałszywa.

Stan dusz bez ciała.

Rozmaité sny.

I. Cieleśne.

2. Ná umyśle samym.

Eccles: 3.

Eccles: 3.

Wroźki ze snów nie do bre.

Skoro się národził P. J. zus cierpieć począł. Thren.

455
w piśmie.

Job: 33.

Genes.

Genes:

Genes:

Iudic.

Dan: 2.

Dan: 4.

1. Mac. 15.

Anjołow jego, Święte, prawdę mające, tajemnice otwarzające, y rozmaite prze-
stogi y nauki przynoszące. O takich
mamy pewno w piśmie Świętym. U Joba
mowi: *Przez sen w widzeniu nocnym, gdy
sen padnie na ludzkie, y spią na łożku: tedy
otwarza uszy mężom, y ćwicząc je naucza
ich kárności.* Sny młodzieńszka Jozefá
Pátryarchy, o rzeczach przyszłych y o
jego panowaniu w Egipcie. Sen Phá-
raonow o głodzie przyszłym. Sny dwu
więźniow pod ręką Jozefową. Sen w
wojszcze Madyńskim o zwycięstwie
Gedeonowym. Sen Nábuchodonozora o
Krolestwach świata, y o upadku jego
sámego, na widzeniu wielkiego drzewa.
Sen Máchabeuszá o modlitwie Jeremiaszá
y o zwycięstwie: y innych wiele. Są sny od
P. BOGA przez Anjoły, którzy we śnie
z duchem naszym spráwują, nuczają, y
przestrzegają, objawiają. Bo w ten czas
dusza, jakoby bez ciała, do rozmow ducht-
wnych y Anjelskich jest naysposobniejsza.

Mogłbym wiele powiadać a nie skła-
mać o dziwnych Boskich snách u ludzi
wieku tego, gdy o rzeczach Świętych
myślą, ábo się o nie Páná BOGA radzą,
gdy przeštogi jego potrzebują: nie tak
w rzeczach Świeckich, jako w duchownych.
Bo Świeckie nie ząwždy są tego y takie
tajemnice łáki Bożey godne. Acz y
w Świeckich á docześnych y w tej mierze
ręká Boska nie ząwarta jest: ále iz tego
dotyc jest w piśmie S. y w żywociach
Świętych: wywodow nie potrzebá. Tego
potrzebá áby się náuka dáła, jako poznáć
gdy sen jest od Páná BOGA, ábo gdy
od nieprzyaciela.

Jako sny do-
bre y złe po-
znawák.

Naprzód to Boski y dobry sen jest,
ktory do dobrego á zwałszcá do ducht-
wieństvá, do więkšzey bóiaźni Bożey, do
powstánia z grzechow, do pilniejszey
Buzby Boskiej, y do innych cnot Świętych
powód dáie y pobudkę. Bo do takich
rzeczy są drugie sny, ktore dziwnie czło-
wieká nápráwują y cieszą, y ná pokusy
przeštrzegają. Y w tym jest wielka stráž
Anjelská y obmyślanie Boskie około nas:
jako to przy tym Jozefie y Najswiętšzey
Mátce Bożey widziem. Lecz ktory sen
do światá, do pieniędzy, do sweywoley
y nieposkuszeństvá wiedzie: pewnie nie
jest od dobrego Anjoła, ále od złego.

Znam jednego ktory myśląc o stáno-
wieniu swoim y dokónálšzym żywociu:

uyrzał przez sen Kápláná ktory go ná
kazálnicę prowadził, y czynić mu do
wielá ludzi kazanie rozkazał: Zakon mu
do ktorego wnićć miał ukázuiąc. Znáem
y takiego ktory umyśliwszy grzech śmier-
telny: w nocy przez sen widział promień
świátłóści do siebie spuszczoney. Y onego
się grzechu zaráz zárzekł, y duchownym
zoštał. Znáem też tego ktory gdy jáką
pokusę ná się mieć miał: ząwždy przez
sen z czártem się uganiał.

Y stąd jest druga náuka do poznánia
snu dobrego, ktory od Boga jest. Dobry
Anjoł puszcza ná serce wiadomość pewną: *Dobry Anjoł
iz Boży posel jest.* Przynosi jáko kredens *ma z sobą
z sobą, iz posel Boży jest, á wátpi nie*
wšzytko oddala y podeyrzanie. Lecz
zły Anjoł, czyni się dobrym áby oszukał,
jako mowi Apóstol: y ná myšli wátpienie
y roštárgnienie o óło siebie czyni. W
którym kto się nie obaczý: prędko oszu-
kány od czártá być móže.

Drugdy Pán BOG przez sen przeštrze-
gając od grzechu, przepuszcza czártá, iz
w osobie swey przychodzi y strážliwą
woynę y bólaźń zádáie. Ná ktorey jeśli
się powiedzie, dobra nádzieia o przyszley
pokusie w grzechu: iz iá zwycięży zą
pomocą Bożą. A jeśli go czárt przekoná,
bárzo się strzedz má y opátrzyć. Mini-
ster jeden ktory się jáwnie odpryšłgi
heretykwá w Košciele, powiadał mi
sen: iz dwá krućy šródy náń uderzyli,
Jednemu się jákokolwiek odiał: ále dru-
giemu nie mogł. Y ták byto: zwyciężył
pokusę świecká wštydu ludzkiego: ále
cielešney nie mogł. Bo go do niewiásty
ktorá zą żonę miał y dzieci, pokusá wy-
wiodła, y wrociwszy się do heretykwá,
zgingł. Wykład snow w piśmie S. nie
má náš wzywác do szukánia wykłádow
snow nášzych. Bo ták Pán BOG obia-
wiał chciál ludziom rzeczy przyszłe, dla
wšzytkiego Košciola swego. Teraz nowe-
go obiawiená nie potrzebujemy. Jeśli
co komu Pán BOG obiawić chce: dla
zbáwiená jego wšálnego: dáie zaráz
wykład y rozumienie ku dobremu. A
mádrzy Kápláni od tego, ktorych się be-
špieczniej radzić: jeśli by wátpliwość iáka
zálzła.

Gdy się umarli ukázuią, á o pomoce
proszą: dobry sen. Bo to nigdy nie zą-
wádzi, y Košcielne jest rozkazanie zą nie
się modlić y czynić.

WTO.

Uciekał
przeład
námie
Joann.

Jako P.
zliczył
nášce, y
mierci
šarwił

Job: 14.

Aktor:

Boskie po-
mowienie
tu nie o-
muie.

W poku-
co Jozef
mogł m

Eccles.

W T O R A C Z Ę S C

O uciekaniu z przygód, y o inszych náukách y pócíchách
nášsych z Ewángelij.

MOgi Pan JEZUS nie uciekac ani sie kryjac uysc ręki y mocy tego tyránna: ale chciał to powłoczenie y te boišni y niebešpieczeństwa dla nas cierpieć. To y w doroflych lecích często czynił: gdy go żydowie y drugi Herod także poimac y zgubić chcieli. Dał też nam z tego náukę, abyśmy uciekali: gdy nas prześládają, a w pokusy sie nie wdawali, poki o woli Bożej nie wiemy: jeśli nam cierpieć y umrzeć ró. skazuie. Aby nikt nie mowil: Już zliczył Pan BOG dni moie, y przeyrzał czas śmierci moiey, y innych przygod moich: żywota sobie nie przyczynię ani uymę nád kres náznáczony od Pána. Prawda iz P. BOG zliczył dni nášze, y zamierzył kres wieku nášemu, jako Job. S. mowi: *Krotkie dni człowiecze, liczbá miesięcy jego u diebie jest, postáwiłes mu granice, ktorých mingć nie może.* Ale przeyrzenie Boskie bierze w sie štródki wšytkie, ktore do wykonania przeyrzenia tego służy: y ktore z wolney woli nášzey y z chciánnych postępkow nášzych pochodzą.

Apostołowi Páwłowi przez Anjoła swego, za przeyrzeniem swoim, obiecał ná morzu tonacemu: iz gwoli jemu żaden z nim plynący utonac nie miał: a przed sie gdy żeglarze, morza y plynienia świadomi, uciekac z okrętu do łódki máley poczęli, rzekł: *jeśli ci uciekasz [a rádą y pomocą swoją okrętu nie zatrzymają] wszyscy potoniecie.* Bo Boskie postánowie nie, ręk y starania y pomocy ludzkiey nie odeymie. A Pan BOG wie co má być abo nie być: Bo on sam wšytkiey woli nášzey chcenia y uczynienia pierwey niżli sie stánu, widzi. Także ná tym mieyscu: nie pewnością nie było, jako to co P. BOG postánowił: iz Chrystus nie od Herodá w dziecinštwie zabity być miał: ale ná Krzyżu w meštwie swoim umrzeć miał: a przed sie Pan ucieka. Y Jozef y Nayswiętšá Mátká nie mowi: *Ma ten być zbáwicielem y náuczycielem światá wšytkiego: nie może od Heroda zginac.* Ale raczey uchodzą, y w pokusy sie nie wdają. Bo y to uciekanie w postánowieniu Boskim było: y widział Pan B O G w przeyrzeniu swoim, iz uciekac mieli.

Mowi písmo *Dla obžerstwa wiele ich ginie: a kto powšicigłiny jest, żywota so-*

bie przyczyni. Y ná drugim mieyscu o biecuie Pan BOG za pełnienie Zakonu swego, długi żywot, a za niewy pełnienie krotki: jako jest y we czwartym przykazaniu. Może tedy sobie człowiek żywota przyczynić y uiać, y zabić sie sam może. Co P. BOG przeyrzał: y wedle tego jako człowiek woli swey użyć ná pełnienie przykazania BOZEGO: tak dni jego policzył. Także też iz sie ten sam zabić miał: to Pan BOG widząc, wedle tego kres mu zamierzył. Widział Pan BOG iz to miał być pijanicá, y skrócić miał sobie wieku swego, z dobrej woli swey: y wedle tego zamierzył kres żywota jego.

A tak w takich przygodách P. BOG A kušić, y do jego tájemnie zágládac nie mamy. On wie to innie y kiedy potkáć ma: ale innie tego nie obiawil, y wie dzieć nie kazał. Ani wiešczkom y Astrologom omylnym tego sie zwierza: jedno mi kazał przykazania swego y rozumu przyrodzonego słuhać. Kiedy grozi, uciekay, gdy może być a upornym nie bądz: ani w jego tájemnicách dwornym.

Toz sie mowi okolo złego powietrza, gdy sie jedni zarážają, drudzy zostawają: ale wšyscy ktorzy mogą, uciekac máją. Bo Pan BOG w takich plagách jedne dáie ná śmierć, jako te dziateczki niewinne: drugie ná wygnanie, y škod rožnych cierpienie, jako Jozefá y Nayswiętšá Mátkę, y tego náymilšzego Synaczka ktory tak rychlo cierpieć za nas počzał. Bog wie y nápiśał: co ciebie potkáć ma: ale ty tego nie wieš, y wiešcieć o tym tobie nie kazał: jednoc wolał swóię czynić, a rozumem sie spráwować w tych štródkách, ktore on w swoim przeyrzeniu zámyka, tobie rolkazał.

Święci uchodžili śmierci, y zlych przygod uciekaniem. Jako Jakób uciekał przed Ezawem brátem, bojąc sie aby go nie zabił: choć miał bógostáwienstwo Oycowškie y Boskie, iz sie w wielkim potomštwie ržność miał. Y mowi Mátká Jakobowi: *Uciekay poki gnien bráta twego nie opłonie, az z potmni coš mu nyrzadził.* *Czemubž synów dná jednego trácić mam; gdyby jeden drugiego zabił: umarłby jeden ná cieie a drugi ná duszy.* Uciekał jeden ná cieie a drugi ná duszy. Uciekał Mojžesz przed Pháráonowym mieczem: y Dawíd przed Saulem. Y Heli sz przed Jezabelą, y sam Pan náš wiele

Przedłuže nie żywota. Num. 26.

Može sobie przyczynić żywota człowieka y uiać.

wiešczkom sie Pan Bog nie zwierza.

Uciekał od złego powietrza.

Święci uciekali od zlych przygod Genes. 27.

Exod. 2.

1. Reg. 22.

3. Reg. 19.

Uciekał w prześladowaniu. Joann. 11.

Dobry Anul na z sobą wiadectwo a sobie.

Jako P. Bog zliczył dni nášze, y kres śmierci postáwił.

Job. 14.

Przeštroga przed pokusami.

Akor. 27.

Boskie postánowanie, ržku nie odeymie.

W pokusách co Jozeph mógł mowić

Eccles. 37.

Matth: 10. kroć się przed nieprzyjaciół swymi kry-
 ło. Y rozkazał uczniom: *Gdy was, prawi,
 Przyczyny uciekania.* wiednym mieście prześladować będą: u-
 ciekajcie do drugiego.

Bo Święci niewiedząc przezyrzenia
 BOZEGO, uciekali od swej śmierci, y
 od nieprzyjaciół. Gdy mogli uysć: wol-
 ność do uciekania mieli sobie za znak
 Boskiej woli. Jako Piotr S. z więzienia

Aktor: 12. wywieziony od Anjoła, uciekał z Je-
 ruzalem, także S. Paweł z Damaſzku w

Aktor: 9. kofzu się przez mur spuścić dopuścił. Y
 inni to czynili. Aby też Kościoły nie
 osierociły, y wiernym żalu wielkiego nie
 czynili, y do dalszej służby Boskiej za-
 chowali się: nie tak na się jako na ludzkie

Philip: 1. pożytki patrząc. Jako Apostoł mowi:
Iabym rad do Chrystusa, ale dla was lepiej
mi jeszcze zostać. Mnieby było pożyte-
 czno, ale wam szkodliwio. A ktemu ludz-
 kich grzechow rozmnażać niechcieli, aby
 się na ich krzywdach o większy gniew
 Boży przyprowować mieli: więcej zału-
 iąc ich grzechu, niżli swego zdrowia.
 Jako kámién odeymia, aby się żelazo
 ostre nie płowiało: Tak Święci uchó-
 dzili, aby dusze ludzkie grzechami większe-
 mi nie ginęły. Nie z bojaźni ani z mi-
 łości żywota tego krotkiego, w którym
 się żaden nie kochał, jako więzień w
 turmie, y gość w złej gospodzie.

Od grzechu pilne ucieka-
 nie.

1. Cor: 6.
 1. Reg: 27.

A daleko pilniejszy y potrzebniejszy
 jest uciekanie, gdy nasz grzech jaki prze-
 śladowie, za pogodami jakimi y złym to-
 wárzytstwem. A zwłaszcza grzech nieczy-
 łości. Uciekajcie, mowi Apostoł, *od nieczy-
 łości.* Dawid kryjąc się przed Saulem
 w ziemi swej Judzkiej: a po kilá kroć
 z ręku jego dziwnie wychodząc, rzekł w
 sercu swoim: *Wpadnę ja kiedy n ręce*
Saula, izali nie lepiej iż uciekę do ziemi
Philistynskiej: aby zwatpił o mnie Saul, a
Bukieć mię przestał. Dopiero czart o nas
 zwatpi, iż nas w pokusie nie pożyje:
 gdy od złego towarzysztwa ucieczem, a
 wszystkie powody y wngęty do grzechu
 odetniemy. O Ewągryusie napisał Pál
 ladius, gdy był od jedney niewiasty sku-
 tczony: Pan BOG chcąc go obronić: przez
 sen mu na Ewągelią przyśiadł kazał:
 aby z Cárogradu uciekał. Y tak uczy-
 nił, y wolnym był. *Kto dusę,* mowi
 pismo, *w sercu swym głupi jest. Mądry*
boi się y uchodzi złego: a głupi przekakuie
a sobie dusę.

Zdał się sobie Herod bázro mądrym
 na obronę Krolestwa swego, iż taką radę
 frogą y ostrą bázro nalażł, zabijanie tá-
 kich dziateczek. Ale się Pan BOG ná-
 śmiał z rozumu jego, y tak okrutnego

wynalasku, którym się obronić chciał. Psalm: 33.
 Pan BOG mowi Psalm, *rozsypane rady*
ludzkie, y psuie myśli narodow, y psuie rá-
dy Pánow: a rada jego na wieki trwa.
 Y Prorok mowi: *Uczyńcie radę a ja ro-*
prosę ją. Mówcie słowa a nic z tego nie
będzie. Y nizey: *Mądry radni Pórá-*
onowi dala głupia radę. Gdzież mądry
tvoi? Niech powiedzą co P. BOG zastępon
o Egipcie umyślił?

Morderstwá onego Herodowi z tále.
 mnęj rady swojey odpuscił Pan BOG ale
 z niego umiał wielkie pożytki chwały
 swojey y ludzi swoich zebrać. Bo się o-
 nym jego morderstwem rozkawiło przy-
 ście Mészafza: po wszem Rzymkim
 Państwie. Gdy między ludzie sławą się
 rozbieżała: iż obiecany od wiekow w pi-
 śmie Prorockim Krol się narodził: ktore-
 go się bojąc Herod, tak wiele pobit džia-
 tek. Onego nie nalażł, a sam swoję złość
 y okrutność y głupstwo pokazał, z Bogiem
 walcząc y jego radę przełomic chcąc,
 o ktorej tak dawno prorokowano: Y
 mowili, jako się rzekło: *Lepiej u He-*
rodá być wieprzem a niżeli człowiekiem.
 Bo świniny żydowie nie jedli, y wieprzow
 nie zabijali. Y tak się sławił Chrystus
 y Prorocy jego, y moc jego.

Dziecinom też nic się złego nie stało.
 Poszły do Raju y do Świętych Oycow
 z radością, oznáymiając przyszcie Pána
 swego, ktorego narodzeniu dali świadé-
 ctwo. Y dziś ośobną koronę w Niebie
 mają, y z łaski Bożey koroną męczeńką
 okraszzone, za bázankiem idą młode ko-
 złątki ktore gdyby były dorofły, podobno-
 by były śmierzdały. Póki młode kozle
 poty jest smaczne do jedzenia. Tak pó-
 ki nie dorofną niektorzy, poty dobremi
 są, y błogosławieni gdy w niewinności
 umrą. Podobnoby też byli z drugimi
 w Jeruzalem wrzeszczeli: Ukrzyżuy, u-
 krzyżuy. Ale Pan BOG je porwał aby
 się z łaty nie odmiénili.

Tym się cieszyć mają rodzicy, gdy im
 P. BOG dziatki w niewinności pobiera.
 Dziękować mają Panu Bogu, y one oślá-
 rować póki młode, bojąc się o złe ich wy-
 chowanie y zepsowanie. Mają mowić:
 Jeślibym Pánie miał ie złe wychować,
 ábo oni dorofszy ciebie gniewać mieli:
 weźmi póki się tobie podobają.

Ten krwie rozlewca Herod, iako inni
 tyranowie złe póginił, tak y on frogą
 śmiercią y żywotem nieszczęśliwym po-
 karany był od P. Boga. Bo co się stało
 Antyochowi, Abimelechowi, Achafowi
 krolowi, y innym: też go y jeszcze fro-
 zsze przygody y niemocy zgubiły. Tak się
 o to

Psalm: 33.

Ila: 3.

Poży-
śmier-
tyranPożytek i
morderstwa
Herodowego.Grze-
czyni

Zacha-

i. Par

Macro-
in datum.Dziatecz-
dobrze.Herod
złość
skona-
Jofe-
lib: aDziatki idą
koźletu.

Sapi: 4.

Czem-
kło wZguba ty-
ranow.
Jofe-phus
lib: antiq.Śmie-
dzio-
ca p-
oblo-

Pfalni: 3.

To to pánstwo mizerne bojąc, pozábijał zony, y własne syny swoje, y z fráfunkow w niemoc w padczy, gnił, y robácy go toczyli, y z dziwnym morderstwem ciała swego umárl.

Jest ieden wielki pożytek śmierci, korego ludzie nie uważają, ná tę się śmierć docześná tak bázro gniewając: á oná nie jest tego gniewu godná, kto się z nią porozumieć umie. By nie śmierć, ludzieby nigdy grzeszyć nie přestáli; y zázwdyby sobie głębszego y srožszego potępienia przymnážali. Są niektorzy fercá tak złego y twárdego: iż ich żadne upominánie y karánie, y wiek naydlužszy żywotá, y žádná stáročť nie náwróci. O kterých Prorok mowi: *Serce swoje učinili jako dyamentem [twárdym á nieużyтым kámiem] y nie słucháją zákonu y slov; ktere Pan BOG zastępow posłat przez slugi swoje Proroki piernusše.* O Achásie zlym krolu mowi písmo: gdy go Pan BOG srodze o zlości jeho y wšytko jeho krolestwo kará y zábijał: on času naywíkszej pędze swoiey, přyczyniá despektow Pánu Bogu; y do wíkszej gniewu P. Boga pobudzá.

Jáko y ten Herod, y zá zdravia wielkie morderstwá y okrucieństwá czynil; nie tylo nád onemi niewinnemi díatkámi, ále y nád innemi swemi powinnemi. Y lumierájąc w niemocy wíksze ieszcze grzechy popeřniá. Y konájąc, prošil přyiaciöl záklinájąc ie: aby čo nayprzedniejšze jeho poddáne; kterým byl pod gárdem přyíáchác, kazał, ná iednym mieyscu zámknęli, á skóroby skonáť pozábijać ie kazał; Bez wšelákiey ich winy, iedno žeby záložbě sobie u lidí, po śmierci ich śmierciá spřawił. Bo wídział iz go žaden poddány plákáć nie miał: Y tak się stálo. Rozuřnieymyž, by ten byl sto y tyšác lat żyw: iesli by byl přestáť zlości y grzechow swoich. Y slusniě P. BOG také wieczným piekłem karže: Bo wiecznieby ná swiećie grzeszyli, by im śmierć dopuščilá: Pożyteczná tedy y chwalebná jest śmierć cielesná z tey miáry: iż grzech lidí kročí; Zkád y u dobrých á pokutnáčých má zálecenie: Bo wídzác spřawiedliwi iz co dzień grzeszá; ácz máleimi grzechámi; wolá iedná śmierć; aby wždy iuž obražác Pána swego přestáli.

Jest y drugi pożytek śmierci, iz ludžiom wraca pókoj y dni lepfze: gdy tyránny požera, pod koremi swiat stęká; y ludžie ucišnienie cierpiá. Jáko pod oněmi Nerónámi; Káligulámi; Domicyánmi; y innemi; ktorzy iákoby dlugo żywi byli; nigdyby ludžiom škody, utráty, přeslá-

dowánia, czynić nie přestáli. Kterých śmierć jest odpoczynieniem ludžkim y nápráwá wšytkieho. Jákie wesele učinilá śmierć tego tyránna, obywatelom y poddány krolestwá onego: wymowić trudno. Áž y to wesele dořžo Pána nášzego JEZU Chryštá y Mátki jeho y Jozefá; kterým się oyczyzná přywracá, á cudzey strony utrápění odchodžilo. Peki Pháráo nie umárl; Moyzeř wroćil się do Egiptu nie mogł: gđzie byl w wielkiey słáwie y czći, iáko syn krolewíki. Peki žyl Saul: Dawid miał přesládownánie y z zemie wywołánie. Smierć Saulowá pókoj mu y oyczyznę wroćilá. Peki byl žyw Domiciánus; Jan swięty Ewángelistá ná wygnániu mieřkáć mušial. Smierć jeho wolným go učinilá: gdy Senat Rzymřki, po śmierci jeho okrucieństwá nápráwował.

O iáko jest wiele w tym krolestwie poddánych ubogich; ná ktere krolowie zlym niektorým ludžiom y kwie záflokoni, tyránskeho y fákomeho fercá wilkom, dożywóćie; niewiedząc aby tácy być mieli, zápisáli. Ktorzy uciženi; umęženi od nich, śmierci tylo zlych onych urzędni- ków čekáją. A ledwie jest inne lékař- stwo ná ich wybáwienie; dla trudney spřawiedliwósti, okrom sámey śmierci. By się y w tym Pánowie obáczyli; á o swoich poddánych y o ich obronie; kterých jest w tym pánstwie náycieřšá kondycya, rá- džili: y swoje řečy lepieyby, dla póżytku pospoliteho dobrá stánowali. Grzechy te y oppresyie tyránske woláją do P. Boga: á bez pomřty być nie móže; ktera się ná wšytko krolestwo obáli. *Dla niespřawie- dliwósti y krzywd; mowi Medřzec; y dla pótwarzy y zrad rozmáitých; kroleřtwa Pan Bog bierze; á innym je narodóm dáje.* Nie tak się bázro ná cielesná śmierć gniewámy, ktera také póżytki přynoři. A z in- ney miáry pátrząc ná nie; iáko wšytkie- mu koniec czyni; á z řeki ludžiom to co máją, y w czym się naywícey kocháją; wyžžiera: nie miřlymy tego čo nam wy- dřeć móže; y co zóřtáwíc tu muřim; ále ráčze y w tym kochámy; czego nam žádná śmierć odjáć nigdy nie móže.

Pánie JEZU Chryřte, dáj nám ostrožne okó ná wšytkie duřze nášzey niebespie- czeństwá, abyřmy oczy ptáče u tych senci y skřýdřá byřtre mieli. Straž řř. Anjo- řow twoich niech bęđzie nád námi; aby naš tyrán piekielny nie požarł. Nie dáj się nam kocháć w swieckey słáwie y pom- pie; y pysze; ktera do tákich wielkich grzechow ludžie přywodži. Oddál od nas y tyránny Pogańskie, y Turecká niewolá; y inne

Dawid.

Jan swięty. W żywósti jeho.

Dořwólá zlych ludží ná poddáne.

Prov: 10.

Iřa: 3.

Pożytek z morderstwá Herodoweg.

Pożytek smierci w tyránách.

Grzechom czyni koniec

Zachar: 7.

1. Par: 28.

Macrobi in Saturn.

Dziateczko dobre.

Herodowá zlość přyřkonániu. Josephus lib: antiq.

Dzieci iáko kóřleřta.

Sap: 4.

Czemu piekło wieczne.

Zgubá y ranow. Josephus lib: antiq.

Smierć ludžiom wraca pókoj y obřłode.

y inne złe przełożenie. Uczyni pokoy w
rąmieniu twoim. Wyrzucenie nasze na tey
ziemi rącz opatrować, abyśmy w tym cie-
mnym Egipcie nie zablądzi: 4 z tobą
cierpiąc y z przeczysną Matką twoią, z tey

drogi y wyrzucenia do oycyzny się wrozić
szczęśliwie mogli. Gdzie z Oycem y z
Duchem ś. BOG jeden królujesz na wieki,
Amen.

Ná dzień Nowego Lata.

Psal: 64.

Ecclesi: 1.

Czemu rok
poczynamy
od Obrzeża-
nia Pana
JEZUSA.

Dawid ś. w swoich Psalmiech zo-
wie rok wieńcem okrągłym, gdy
prosi P. Boga, mówiąc: *Błogosław*
Panie wieńcom roku dobroci twojej, a
poła napełnia się żywnością. Wschodzi słoń-
ce, mówi Mędrzec, y zachodzi, y na swoje
się miejsce y w swoje koła wraca: y czyni
nam dzień po dniu, y lato po latu, zimę
po zimie. A iako u wieńca nie masz po-
czatku ani końca, iedno tam gdzie go so-
bie kto nąznaczy y ukáže: tak y roku na-
szego początek y koniec, tam jest gdzie
go sobie nąznacamy. Inni poczynali rok
od miesiąca Márcá, iako stara Synagoga.
Inni od Septembrá. Chrześciane od dnia
osmego ábo oktawy narodzenia Pana y Boga
*naszego Jezusa Chrystusa rok swoy poczy-
namy. Nie od narodzenia: ale od obrzeżania,*
gdy krew swoją Zbawiciel nasz dla nas
przelewac począł. Gdy wziął Imię JE-
ZUS: to jest Zbawiciel, a zbawiacz nas od
grzechów naszych y odkupienie nasze
przez krew swoją zaczął. Toć nasz

szczęśliwa nowina, y Koledá, y Nowe lato: Koledá ná-
y óktawá pokoju wiecznego. Bog z niebá
zstąpił, Słowo stało się ciałem, Syn Boży
rowny Bogu stał się uczestnikiem natury
naszey: aby iáko skazoną naprawił: y
synmi nas Bożymi w niey poczyniwszy,
do dziedzictwa nas swojego y oycyzny
utrąconey wprowadził. Co może być tey
dobrej y wielkiej nowinie równego?
Przetoż słusznie od tak pięknego y rumien-
nego kwiatów tym wieńcu rok nasz poczy-
namy: tym się uweselać y cieszyć, y
tym cały rok nasz, który idzie, iako nay-
wdzięczniejszym kwiatem ozdabiać: á-
by się nam wszytek odkodził, a żywnością
odkupienia tego, y pobożnemi uczynka-
mi, y cnotami zbawiennemi, poła ferc
naszych napełnił. O czym ku końcu mó-
wić będziemy, życząc sobie dobrych dni
roku tego. Jedno pierwey cokolwiek ku
nauce o tym obrzeżaniu y Imieniu prze-
możnym JEZUS powiedzmy, za pomocą
tegoż słodkiego Imienia.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O obrzeżaniu Páńskim y Imieniu JEZUS.

Dla czego
dane jest A-
bráhamowi
obrzeżanie.
Genef: 17.
Rom: 4.

Genef: 17.

Do przy-
mierza cze-
ry się rzeczy
schodzą.

I.
Pierwszy o-
bowiązek
Bożki.

POdane jest, y rozkazane jest A-
bráhamowi Pátryárze od Boga
obrzeżanie ná znak y pieczęć u-
mowy ábo przymierza, które z
nim uczynił P. BOG. Y ná znak wiary
jego, iako Apostoł mówi, którą uwierzył
wielkim y przyszłym obietnicom Bożkim.
Y przetoż rokazuąc mu tę ceremonię,
mówi Pan Bog: *To jest zмова ábo stáno-*
wienie między mną y między tobą, y náste-
niem twóim. Do zmowy y przymierza
cztery się rzeczy schodzą: Kondycye ábo
obowiązki ná które się iedná stróná dru-
giey spólnie podáie: przysięgi: krew ofiá-
ry iákíey: y pisma z pieczęciami. Z do-
broci y z wielkiej miłości ku ludziom
obowiązał się Pan Bog ná to Abráhamo-
wi: iż miał być ná więksi Bogiem jego y
potomstwá jego. Jest wszytkiemu swo-
mu Pan Bog przyrodzoným Pátem y
Bogiem, ná to, aby im dobrze czynił, a
miał ie sobie za domowniki y dzieci, y
za dziedzictwo swoje. Jáko rzekł u Proro-

ká: *Będą mi ludem moim, y ja im będę Bo-* Jerem: 31.
giem, y dam im serce jedno, y drogę jednę,
aby się mnie bali po wszystkie dni: żeby im
dobrze było y synom ich po nich. Uczynię z Obietnice
niemi przymierze wieczne, a nie przestanie przymierza.
im dobrze czynić. O błogosławione takie
przymierze y obowiązek, aby nam ten
szczodroblivy Bog dawał serce pełne bo-
jaźni swojey, a nie przestawał nam nie-
wdzięcznym dobrze czynić. To pierwszy
był obowiązek Bożki w tym przymierzu
do Abráhamá.

Drugi był, iż go P. BOG obiecał roz-
mnożyć, y uczynić go Oycem wielu na-
rodów, y królów z jego krwi wyńść
mieli: przeliczyć niť synów jego nie
miał, iako gwiazd ná niebie, y piałku ná
morzu. Trzeci, iż mu dąć miał ziemię
onę, ná której był gościem, za dziedzic-
two y ośladę synom jego. A ná koniec
obiecał mu, iż z jego domu y krwi uro-
dzić się miał Messyasz: to jest Syn taki,
który miał wszystkie ná świecie narody
ubłogo.

o Messy-
Genef:
Genef:

Sam ná
Pan BO-
przysię-
Genef:

Krwi p-
mierze
twierd-
Genef:
Exod: 2
Hebr: 9

Kró-
fina y p-
część z
przymi-

Przepr-
nie mi-
narod-
y Zyd-
Ephes:

Exo:

Naro-
obrze-
zakon-
były

1. Mesjasz. ubłogosławie; to jest z nieszczęścia y prze-
Genef. 12. kłectwa wiecznego, do nieodmiennego ie-
Genef. 22. szczęścia przywieść. Ta ostatnia była
nawiększa y naybogatsza obietnica, którą
Pan Bog w to z Abrahąmem przymierze
y stánwienie; światu wszystkiemu upa-
dłemu, włożyć raczył.

Sam na się
Pan BOG
przysięgł.
Genef. 22. Też znowy poprawił mu Pan BOG
przysięgę. A nie mając wyższego kto-
rymby się zakładać miał: będąc sam nay-
wyższym Bogiem y Panem: sam na się
przysięgł; mówiąc do niego: *Ná miem*
śmierci przysięgł, iż ci to á to uiszcze.

Kniaź przy-
miernie po-
twierdzone,
Genef. 15.
Exod. 24.
Hebr. 9. Czego ieszcze y krwią bydlęcą ofiar po-
prawił Pan BOG, gdy temuż Abrahą-
mowi krew bydląt ofiarować kazał, y sam
na onę ofiarę ogień puścił. Jako też to y
Moysefz uczynił, krwią bydlęcą pokra-
piając ludźie, y mówiąc: *To jest krew*
przymierza, które z wami uczynił Pan Bog.
A ta krew znaczyła dzisieyż, y którą
ná krzyżu Mesjasz Pan y Bog nasz roz-
lać raczył, w której nam przymierze y
obietnice dobr prawdziwych y wiecznych
stano, y mocno utwierdzone jest.

Karty y pi-
smá y pie-
czeń na
przymierze. A ná koniec iako karty y pisma y pie-
częci dóia ná umocnienie znowy, poko-
ia y przyiaźni: tak Pan Bog dał to obrze-
zanie iako list y pieczęci Abrahąmowi;
y potomkom jego: aby się ná nim y ro-
dzaiu ich cielesnym znaczyło, iż ze krwi
Abrahąmowej wynieść miał Mesjasz; y
w tym domu y herbie czekać go miały y
szukać wszystkie narody; które naprawy
swoiey y szczęścia wiecznego y naywyż-
szego pragnęły y czekały.

Przegrodze-
nie między
narodami,
y Żydami.
Ephef. 2. Obrzezanie to było murem y ścianą;
iako Apostoł naucza, między Pogány;
y Żydy, ábo między domem Abrahąmo-
wym; y to ie dzieliło, iż się z innymi ná-
rody mieszać nie mogli. Bo wszystkie
języki tym się brzydzyły; y do takiego za-
konu który taką ranę ná ciełe zadawał;
przytkać niechciały. Y ona Zeforá zóna

Exod. 4. Moysefzową będąc z innego narodu sy-
now swoich tak ranić nie dopuściła. O
to gdy chciał P. Bog Moysefza zabić, á
ona przestraszona uczynić to musiała:
opuściła go mówiąc: *Krwawymś mi jest*
mgącem. Y tak się dzielili tę ścianą Żydo-
wie od Pogánstwa y narodów innych: Y
Rzymianie z tego obrzezania przyimowki
y uszozypki Żydom dawali; gówiąc ie
nieczudnie; á brzydząc się obyczaiem ich:

Narody ná
obrzezanie y
zakon nie
były winne. Y nie były winne inne narody do tej
ceremonij; którzy ze krwi Abrahąmo-
wej nie izli: Y gdy Boga jednego ználi;
á zakon przyrodzony pełnili; zbawieni
być y bez obrzezania y bez wszystkiego

zakonu Moysefzowego mogli. Jako Apo-
stol do Rzymian naucza.

Z czego poznać iacno, dla czego Pan
y Zbawiciel nasz obrzezanie przyiać ra-
czył. Bo náprzód dla tego, aby się pra-
wdziwym być pokazał synem Abrahąmo-
wym: iż z jego domu y herbu wychodził
wedle obietnice Boskiej; dla czego przy-
mierza; ná błogosławieństwo świata wszy-
tkiego uczynionego. A iż w nim P. B g
iuz iscił y wykonywał swoje przysięgę;
y onę wielką y bogatą obietnicę: iako
rzekł Zácharyasz; gdy mu się syn przesta-
nieć tego Pana urodził: *Uczynił Pan Bog*
miłosierdzie z oycy naszym. wspomniat ná
przymierze *swieże swoje, y ná przysięgę któ-*
rą przysięgł Abrahąmowi oycu naszemu. Y
Nayświętsza Mátká Pana naszego; gdy
iuz tego Mesjasza w żywocie nosiła;
dziękując mówiąc: *Wspomniał Pan Bog ná*
miłosierdzie swoje, iako rzekł do oycow ná-
szych, do Abrahąmy y nástienia jego. Poka-
zać chciał P. JEZUS; swoim pełnieniem
zakonu itarego; iż on z Oycem tegoż za-
konu był dawcą; y nie psować niechciał;
ani mu przyganiac: ále raczej figury y
obietnice w nim wykonywać przychodził.

Było też obrzezanie lekarstwem ná
grzech pierworodny. Nie izby go odpu-
szczało y znosiło: ále iz do tego który
zglądzić miał grzechy ludzkie; wiarę o-
bracało. Y wiarę w Mesjasza; á nie
obrzezaniem grzech się oh pierworodny
oczyszczał. Bo to było itarym ceremoni-
om y Sakramentom niepodobno; które
Apostol s. słabemi elementy zowie. Ná-
szym nowym to podobno: w które Chrý-
stus wlał wysługę krwi swojey. Nie dla
tej tedy przyczyny Pan nasz; który za-
dnego grzechu nie miał; obrzezany był:
ále dla innych które się położyły: Y dla
tej ná koniec; aby z nas ten tak przykry
zakon y ranienie takie zniósł; y ná sobie
go umorzyłwży; nam lepsze y ważniej-
sze y miłsze ceremonie Sakramentów
swoich zstawił. Jako to hoynie uczynił;
miałto obrzezania Chrzešt święty usta-
wić: Które mając w sobie zaśluga śmierci
y moc Zmártwychwstania jego: prawd-
wie nas od grzechów wybawia. Do kto-
rego y ósmego dnia czekać; y nie trudne-
go w nim podęymować nie potrzeba.

Y zá zniśieniem obrzezania; obalił
Pan JEZUS; mówi Apostol; *ścianę y mur;*
który psuic ná ciełe swoim nieprzyjaźń onę;
która była między Żydy y narody: aby oboj
lud w sobie zbudował; ná jednego nowego
człowieka; pokój czyniąc y jednając oboj w
jedno cieło. Bo pod zakon Chrztu s. oboj
narod

Rom: 2.

Dla czego
Pan nasz
obrzezanie
przyiać.

Uiszczenie
obietnic Bo-
żych.

Luc: 1.

Swoy zakon
jako Pan
wykonat.

Lekarstwo
ná grzech
pierworodny.

Galatth: 4

Zakon stary
z nas zniósł
P. JEZUS

Ephef. 4.
Ściana oba-
lona.

narod zebrał: y ten co był od niego daleki, y ten co był bliski: to jest y narody y Zydy.

Dziękujemyż za to Pánu Bogu naszemu, iż on nie będąc nikomu nic winien, iako naywyższy y naydoskonalszy Pan, któremu nikt nie swego dać nie może: tak się ludziom znową y przysięgą swoją y piśmymi takimi obowiązując, z szczerą dobrocią y miłosierdzia swojego ku nam. O iako to dobroć. *Coż jest człowiek Pánie, iż go tak sobie ważysz*, mowi Dawid, proch twoy y robak twoy któregoś z nichczegoż uczynił? Uścił dziś stáre obietnice swoje Abrahámowi y w n.m. światu wszytkiemu, a nam naywięcej co tego záżywamy: iż nam dał z domu jego Syná, w którym utraczonego szczęścia dóstałiemy, y dziedzicami się dobr niebieskich stawamy. Ktory nam lepsze przymerze z Bogiem postanowił, krwią swoją zápieczętowane, któremu dane jest Imie JEZUS.

Pfal: 143.

Imię JEZUS od Anjoła przyniesione y wyłożone. Matth: 2.

Świeckim mała nowina o odpuszczenie grzechow.

To Imie z niebá przez poselstwo Anielskie przyniesione jest, y od tegoż Anjoła wyłożone, gdy do Jozefá mowił: *Názonwieś Imie jego JEZUS. To jest Zbawiciel. Bo on zbawi lud swoy od grzechow ich.* Zda się cielesnym y nierozumnym máłso godny dar y upominek tak dluogo oczekiwanego Messyaszá, zbawienie od grzechow y odpuszczenie ich. Woleliby byli aby ie zbawiał od świeckiej nędzy y niewoli Rzymkiej, y nabawiał ich szczęścia świeckiego, pieniędzy, y złotá, y srebrá y dóstatkow, y roskoszy, y świetności á sławy świeckiej. Ale niewiedzą á nie uważają, iż wszystkie nędzy y wieczne y świeckie, grzech do nas wprowadził: y głód, y nágość, y prace, y uciski, y kłopoty, y niemocy, y śmierci, y przekleństwá ná duszy y ná ciełe: z grzechu iako z korzenia głębokiego y zákopanego wyrosły. Którego korzenia iż nie widzím niewiemy co z nędzami, które widzím czynić. Próżno roszczkę odcinać, gdy korzeń zdrowy: wnet z niego záś odrósć. Próżno o nędzách świeckich oddaleniu myśleć: poki grzech pánuie y żyje. O ktoby nam dał dobrze tego się korzenia dokopać: o ktoby nam dał ten korzeń umorzyć: iakimby nam był Zbawicielem? Nie było, ani być mogł, takiego ná świecie przemożnego y świętego człowieka, któryby ten wrzód grzechow uleczył, y jego rodzaj umorzył. Sam BOG z niebá ná to przyszedł. Sam JEZUS ná to się narodził, aby nas od grzechow naszych zbawił.

Usprawie-

A nie tylo z nas znośi grzechy nasze:

ale swoją sprawiedliwością odziewa, y w swoją naturę Boską synowską, y w swoje dziedzictwo nas bierze. Za znieśieniem grzechow, słaská następuje, która nas czyni synmi Bożymi y dziedzicami wszytkich dobr niebieskich. Y nie tylo zbawia nas JEZUS, od potępienia, od piekła, od gniewu Bożego, od ognia nieugászonego, od mocy dyabelskiej, od więzienia, y płaczu, y zgrzytania zębów: co wszytko z grzechu idzie: ale nas nabawia dobr wszytkich Oycá swego, y błogosławieństwá á szczęścia wiecznego. Ależ nie záraz, ale po śmierci, á ostatek ná dzień sądny.

A nędze świeckie iako? choroby y śmierć iako? Kto ma JEZUSA, wszytkie mu nędze światá tego słodkie. Kto ma JEZUSA, mowi z Apostólem: ani głód, ani nágość, ani śmierć, ani nędze od niego oddzielić go nie mogą. Słodkie mi nędze, boś mi ie ty sam, coś ie dla mnie Bogiem będąc cierpiał, ośodził. Lepszy być niechcę niżli ty. Pan ie cierpiał: á sługá się z nich wymawiać ma? By mię kto iemí darował: aby mi misłuiąc Chrystusa nie cierpiał: jábym tego szczęścia niechciał, alebym mowił: Podobno Páná nie misłuię, iż od niego ubóstwá, nieślawy, wzgárdy, nágrawania y krzyżá uciekam. Podobnom uczniem jego nie jest: iż mi szczęście świeckie słuzi, którego on używać niechciał. Podobno JEZUS we mnie nie mieszka: gdy takiego w uciskách y nędzy smáku nie mam: iaki on miał, dla woli y rozkazania Oycá swego.

O słodki JEZU bądź nam Zbawicielem w nędzách wszytkich naszych. Wieczne od nas oddalay: á docześne nam ośadzay, wszytkę od nich świecką gorzkosc odganiając: abyśmy ie z weselem dla ciebie cierpiąc, ná dobrą y rychłą zapłatę zarabiali. Abyśmy z twoiemi wybranymi mowili: *Chlubimy się z nędze którą dla Páná cierpim: weselim się, iż jesteśmy godni dla Imienia JEZUSOWEGO krzywdy y zelżywości oddać.* BOG urodzony JEZUSEM, á Zbawicielem nazwany jest. A pierwey iakie miał Imie? Mocny, mściwy, ná grzeszne gniewliwy, ciężki ná lezbie, y sprawniwy płacá, každemu wedle uczynków jego oddający. O iako go to Imie w ciełe naszým, iż tak po ludzku mowim, odmiennó? Teraz nam jest JEZUSEM, Zbawicielem. Co iedno nas boli, wszytko leczy: co iedno nas trapi, wszytko oddala: co nas strážy, wszytko wygania: prowadzi do nas dobrá swoje, zbawienie, wybawienie, pomocy, dary y wieczne y docześne.

Coż

Imienia JEZUSOWEGO 20.

Nędze światá tego w JEZUSIE Słodkie. Rom: 8.

Rom: 8.

Aktor: 4.

Pierwey P. BOG miał i nse Imię.

W Imieniu JEZUSIE WSZYTKO, MAMY.

Lut: 2.

Aktor: 2.

Joan: 1.

Prov: 2.

Tit:

Czas żywego dania robotę i lato.

Prov:

Czas j. drogi, na nim leży. Eccl:

Luc: 2.

Coż się lepszego świata stać mogło? Anjołowie nas uweselaia: *Oponiadamy wam wesela wielkie: Narodził się wam JEZUS Zbawiciel.* A my z Anjoły nie śpiewamy, a my tego wesela nie tylo nie używamy, ale go nie czuimy. Przyigliśmy Imie jego na się, uwierzyliśmy iż nie masz innego pod niebem imienia w którymbyśmy szczęścia nášzego, y dobrá, y poćiech wszelákich, iákichkolwiek nam potrzebá, szukác mieli. Czego w tym imieniu nie zwyciężym? kto nas przemoże, gdy Emánuel JEZUS z nami? same czárty najmocniejszy tym Imieniem plosząc, y po nich deptác możemy: a ludy się y náizdow ich boim? Czegoż w tym Imieniu u Bogá nie uprosim? *O to jedno prosić w Imie moje będziecie, mowi Pan, da wam Oćiec mój, y ja wyslysko uczynię.*

Aktor: 4.

Joan: 14.

A my przedsię niewiemy co się z nami dzieie: uspokojenia nie czuim, szukác y używác przywileiow nášzych nieumiemy: lada nas kłopot, y potrzebá, y nieszczęście o ziemie porzuci. Dziedzictwo w tym Imieniu mamy, a iesteśmy iáko niedorośli dziedzicowie. Długoz lat sobie nie przyznamy? długoz w niewoli u tego świata będziem? długoz z nędzy dziecinstwa tego y głupstwa nie wyrośiem? Czujemy się cośmy z tym Imieniem wzięli, a ná wesela, o którym nam Anjołowie oznaymia, z tych się kłopotow otrząsamy: wiedząc żeśmy synmi Bożymi y spoldziedzicmi dobr tego JEZUSA. A iż krotki czas, gdy się nam wszystko ná dko uisći y wykona. A ten wždy rok nowy, od lepszego batzenia y czuyności poczynamy.

Galat: 4.

W T O R A C Z Ę Ś C,

O Nowym Lecie y zbawienym roku zaczynaniu y prowadzeniu.

Prov: 4.

Tit: 2.

Rom: 5.

Aktor: 4.

Pierwszy P. BOG miał nysse Imie.

Prov: 20.

Czas jako drogi, a co na nim należy, Eccl: 3.

Policzmy sobie lata któreśmy z dobroci Bożey przeżyli, od tego czasu iakośmy do używania rozumu przyszli. Nauczyliśmy się od oycow nášzych, iáko mowi Salomon: *Byłem synáczkiem młodziuchnym u oysá mego y jedynáczkiem u mátki mojej, y nauczyla mnie y mowila: Przyimuy do serca słowa moje, przestrzegay nauki mojej, a żyw będzieś. Bądź mądry, a miew rozum.* Nauczył nas Kościół święty Mátká nášzá, Chrześciańskiego rozumu y mądrości: iżeśmy ná chrście świętym drogá krwią Bożą odkupieni, zázekliśmy się wszelkiey niezbóžności, y żáđzy świeckich, y życ mamy spráwiedliwie, trzeźwie, y nábożnie, czekáiąc szczęśliwey śmierci, przy której nam Pan BOG uisći obietnice swoje. A iż ten czas tego życia y drogi, krotki y niepewny dány nam iest ná robotę, zá ktorá wziác mamy wielká y wieczná zaplátę: kto ten czas krotki ná ziemi opuści, a robic weni ná zbawienie swoje omieszká: głodem umrze. *Kto lecie dla lenistwa ná dobre žniwo nie zárobi: žmie zebrać musi, a nikt mu nie dá,* mowi pismo. O iáko to drogi czas. Nicnaden droższego nie iest. Czas nabywania, czas utracenia, mowi Mędrzec, czas roboty, czas zapłaty, czas wesela, czas plákania. Kto czasu chybi, wszystko stráci. Omieszkales lata: nie masz chleba. Omieszkales žimy: rybyś w ieżiorách utrácił. Omieszkales wiátru: przewożes zgubił. Omieszkales kupná:

nie kupic nie dostaniesz. Ták wiele ná pogodzie y času należy.

O byśmy się poczuli: Teraz láto do nabywania wiecznego chleba y roskoszy y páństwa w niebie: a my spimy a nie robimy. Zaydzie žimá śmierci, y gniéwu, y sądu Bożego: izáli nam kto co dá? izáli nie rzeká: záżyłes roskoszy gdy było robic, umieráyze teraz głodem. Teraz iest gdzie kupic: Skończy się przepkupny dzień, y rzeká: idźcie kupcie sobie, a ty nic nie naydziesz. Teraz zá mála pracá we krwi y wysudze Chrystufo-
Luc: 16.
Matth: 25.
Matth: 13.
Joan: 9.
Matth: 26.
Drogosc czasu tego.
Par: ult.

wey, kupic sobie krolestwo Boze możemy. Minie czas, nie kupisz go zá wszystko co masz, y zá co sam stoisz. Teraz dzień do szukania wiecznych y drogich perel y kámieni: zaydzie noc y świece nie będzie, zostác w ubóstwie musisz. *Nastapiła noc,* mowi Pan, *gdy żaden robic nie może.* Teraz wrotá otworzone do zámku wszystkich dobr y pokoiu: kto omieszká, rzeká mu: *już zámknięto, nie znamy was.* O błogosławiony czasie życia tego ná ziemi, iákoś drogi, a iáko się łatwo y głupie utracá. my: y iáko trwác nie możesz, a prędko mijasz. *Gościámi jesteśmy ná ziemi,* mowi Dá-
1. Par: ult.
wid, y dni nasze jako cień ná ziemi idą, a stác namniey nie mogą: dni nasze y szczęście światá, iáko cień po słońcu. Słońce ná zachodzie bieży, a cień z nim ginie, a ná dzie nay-
zachodzie gdy ginie naywiększy iest. Im większy cień, się ná świecie wyżej podniesiem, im większy

Jerem: 8.

Ecclef: 9.

Co przed
nimi młod-
szych pomar-
to.Obrachować
przeszłe na-
bę sprawy.

większą nadzieję o zdrowiu y innych świe-
ckich poćiechach mamy: tym rychley
iako na zachodzie giniem. Zatrzymać
czasu, aby trochę posiał, do końca y do
śmierci naszej nie możemy. Nie masz na-
tę bystrą y wielką rzekę groble, ktoraby
ją zatrzymała. Póki go tedy staie, póki
nie upłynie tak drogi y należyty czas, y
taka pogoda do dobrego żniwa: chwyta-
my, robmy, czuymy, nie spimy: abyśmy,
iako jest u Proroka, nie mówili: Lato mi-
nęło, a my zbawieni nie jesteśmy, a my-
śmy się nie opatrzyli. Przetoż, teraz, mo-
wi Mędrzec, niech ręka twoja robi co mo-
że. Bo po śmierci, y w podziemnych krą-
żach do których idziem, nic nie wyrobim:
ani dowcip, ani nauka, ani mądrość nam
nic nie pomoże. Teraz pomoże, ale po
śmierci namniey.

Dziękujemy Panu BOGU, iż nam dał
y przedłużył do roboty y pokuty, czą-
stę, a do tego nas roku przyprowa-
dzić zdrowo raczył. Pomyśl iako ich
przed tobą wiele y młodszych y zdrow-
szych, na sąd Boży śmierć niużyta por-
wała. Biada im jeśli nie robili, biada im
jeśli żniwa omieszkali, y wrot otwartych
nie należeli. A ty na coś został? Na co cię
Bóg jeszcze trzyma? Abyś gorzszym był?
abyś Panu Bogu despekty y nieposłuszeń-
stwa czynił? abyś prożnował, a dobrą
Pąską y pieniądze jego zakopywał, a
lenistwem sam siebie gubił? Przypłacił,
lada cię w godzinę porwa a spyta: co
robił, na coś chrześćś. y wiara y ione
dary Boże pobrał? Dopiero krzykniesz
nárzekając: Biada mi iżem omieszkiał, o
by się to wrocić, iakąbym pokutę czynił.
Czyn teraz, boć się tam wrocić nie do-
puszczą.

Obliczmy się iako pilni kupcy, co nam
z przeszłego roku zbawiennych robot y
nabycia przybyło, a co ubyło. Jaka
szkodą, jakie zyski. Wiele nam sweywo-
li, cielesności, z tych żądzy y chuci do swia-
ta ubyło? Wieleśmy gniewu y złych słow
uigili? iakośmy złe zwyczajnie wykorzenili?
iakośmy się w myślach postanowili? wie-
leśmy gębie y językowi odieili? iakośmy
brzuchowi potraw y zbytkow ukrocili? Obli-
czmy się, iakośmy się w nabożeństwie ku
Panu Bogu pomnożyli? wiele nam miło-
ści ku twórcy y Odkupicielowi y dobro-
dzieciowi naszemu przybyło? wiele wdzię-
czności przyszło? cośmy dobrego bliźnie-
mu dla Pana Boga uczynili? wieleśmy
krzywd odpuszcili? Dojrzyimy się, wiele
oleju w lampach naszych? cośmy wzdry

do drugiej ziemi, gdzie się przewożim
y zostaiem, zaskáli, abyśmy tam nie u-
marli głodem?

O Boże mój, obudźże zaspáłość naszą.
Obliczmy się, wtelesniy już mil uiachali,
a wiele do miejsca podrożnym zostaię?
Starzy mówim, mija mi sześćdziesiąt lat,
a wieleż ieszcze do śmierci? Nie masz
się czego spodziewać, wszystko uitaie, nie
pytay mię iako się mam: iedno pytay,
co mię boli. A przedsię nie sporo mi do
wyprawy z ciała tego, y z tey już zgni-
ley glinianej szopy. Wali się, rozsypu-
ie się, deszcz ją rozmacza y zmywa: a z
niey wynieść niechcesz, ani się do wyno-
szenia gotuiesz. Czego czekasz? iż cię
przywiali. Lepiej przed sienią stać a cze-
kac iey obalenia: lepiej tak żyć, iakoby
już umarł, albo do śmierci iedno tylo puł
godziny miał.

A młody to mowi? Mam się czego
spodziewać, dopiero mi lat 20. 30. ieszcze
śmierć za morzem. Nieboże, stoi za to-
bą z dużą palicą. Mnieć stáremu w oczy
lezie: ale na cię z tyłu dybie. A wiele
młodszych niżli ty w twoiey pamięci, y
zdradliwie, gdy sobie iako ty długie lata
obiecowali, pobila? Nie máto ich náli-
czył, od dzieci począwszy. Więcej ko-
złateł y jagniątek y rzeźników na prze-
kupie, a niżli starych kozłów y owiec.
Przeto się strzeż, abyć ten rok ostatnim
nie był.

Wszyscy się odnowmy z tym nowym
rokiem, z tym dzieciątkiem, z tym obrze-
zanym, z tym Imieniem JEZUS. W lata
odmłodniec na ciebie nie możemy: ale na
duszy możemy. Nie masz tak stárego y
zgrzybiáfego, ktoroby na duszy, iesli się
postára, nie odmłodniał. Na coż mowi
Dawid: BOGU dziękuy duszo moja, który
odnawia jako orłowi młodość twoją. Gdy
stárcze pieniądze ktoreś iakomie zebrał,
w miłosierdziu rozszafuiesz: iużes odmó-
dniał, a duzościę duchowney przybyło.
Gdy stárego Adama porzuciłś a zwle-
czesz: iużes iako wąż obłupiony, noweyes
skory y młodości dostał. Gdy się z
bliźnim zwadźco y zabiłaku pojednał:
iużes stáre rogi iako jelen złożył, a latać
się nazad wrocili. Y będzie, iako Psalm
mowi, stárość twoją w miłosierdziu Bożym.
Przestań pijanstwa, obzerstwa, y zbytkow,
odmłodniejesz y na ciebie oboygac zdro-
wia przybedzie. Przestań zbytnich kło-
potow o majątności y gospodarstwie: a
wrocąc się lepiże dni, y lata spokojnieysze
miec będziesz.

Wszystkim w obec stanom y sasiadom,
y obywa-

Prov:

Troje 2
wienio.
Matth

Matth

Jako odmó-
dnieć.

Psalm: 102.

Psalm: 91.

Co by
now ch
Na tr
Nieda
AdvenJanon
chrze
nikt p
zmyg
bie m

y obywatelom Korony tey, day Pánie JEZU Chryste żyzny rok, ná cnoty y pobožnosť, y pokoy, y sprawiedliwość, y ná żywność ciał nászych. *Błogosław wiechcowi roku nášego*, aby się pięknemi y wonnemi kwiátki y drogiemi kámiennymi Chrześciáńskich dobrych uczynków osádzil, od większych počzawszy aż do mniejszych. Poćiechy z tego najswiętszego Imienia twego JEZUS niech każdy hoynie bierze. Rzeká tá dobr y skárbow nieprzebrána jest, byleśmy się czerpác, y o się stárác, nie lenili. O JEZU bądź nám w grze-

chách odpuszczeniém: w gniewie Bozym ublagániem, pomocą do pokuty, zamkiem y wieżą mocną do obrony, woyskiem niezwycięzonym do wóyny. Bądź nám wieżą w uciekaniu, posileniém w słabości, ochłodą w ciepłowości, wszystko nám bądź we wszystkim. Bądź nám wszędzie JEZUSIE JEZUSEM, Zbawicielem od grzechów, wybawicielem od nieprzyjaciół y wszystkich złych przygod, y nábwawicielem pokoju, y dobr dusznych, świeckich y wiecznych. Który zwiész y kroluiesz z Oycem y z Duché S. BOG jeden ná wieki Amen

Ná dzień Ziawienia albo Trzech Krolow.

Prov: 20.

S Karb zókopány y mądrość zámilczána pożytku nikomu nie przynosi, mowi Medrzec. Małoby nam Chrystus był pożyteczny, gdyby obiawiony nám nie był. Przetoż po národzeniu jego, zá obiawienie Pánu BOGU dziękuiem, y ná to Swięto dziśieysze obracam y. Y troie dziś ziawienie Pána nášego JEZUSA Chrystusa sobie ku pámięci przywodzim. Jedno ná chrście Janowym: gdzie go Jan poznał y wyswiádczył: y Ociec z Niebá Synem go swoim sobie w naturze rownym názwał. Drugie w Bethlehem: gdzie go gwiazdá y Niebo opowiedziáło, y Krole áby go zá Pána swego y B O G A swego przyjęli, y Boski mu poklon oddáli, náuczyló. Trzeće w Kanie Gálieyskiej:

gdzie sám bostwo y chwałę swoię ziawił: náture jako tworciá ich mieniąc, á z wody wino zaráz samą wolą swoią czyniąc. Wschodnie Kościoły dzień dziśieyszy ziawieniem też zowią: więcej ná Chrześ Chrystusów pátrzą, á niżli ná te trzy Krole: Jako się z kazań Greckich Oycow ná ten dzień pokázuie. Co y Kościoły nášze zachodnie czynią: ácz się więcej ná tym w Bethlehem obiawieniu báwią. Obole má wielkie tájemnice wliły, y poćiechy nášze oboygu się przypátrzymy. Bo o trzecim inszy czas mowienia thamy. A nápród szukáymy przyczyn, dla których Zbawiciel náš do chrztu Janowego przyszedł, y chrzcić mu się tokázał.

Wschodnie kościoły chrześ Chrystusow dzień nazywają swięty.

Troje ziawienie.

Matth: 3.

Matth: 2.

Jako odmié dnę.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O ziawieniu Chrystusowym ná chrście Janowym.

N Im Zbawiciel náš swiátcu się ukazać raczył, nie tylo táieniem y czekániem lat zó- ále też chrstem, pustynią, postem, y wojną z czártem, jako prawdziwy człowiek: do sprawowania się urzędu swoiego y kazania przyprawował. Co był chrzest Janow, ná innym się mieyscu náuczyló: obmywał ludzcie wodą w Jordanie, á do Messyasza je y do chrztu jego przyprawował: náuczając co o nim trzymać y wierzyć, á jako zbawienia swego, y łáski y grzechow odpuszczenia czekać od niego mieli. Bieżeli zewsząd do tego chrztu, y każdy pobożny y BOGA się boiácy, y grzechow odpuszczenia prágący, do niego się kwapił. Nie przytáło Pánu JEZUSOWI poki się Mistrzem náwyższym, y Prorokiem, y Pánem Janowym

nie pokazał: á zá człowieká tylo jednego z pospólstwá udawać się chciał: áby miał ohym chrstem gárdzić, o którym wszyscy rozumieli, iż był od BOGA y z Niebá. Gdy Pán przygánia Pharyzeuszom, mowiąc: *Wszystek lud y mytnicy uczteli BOGA, y chrzćili się Janowym chrstem: Lecz Pharyzeuszowie, y uczeni w Zakonie, rádg Boga ná sobie wzgárdzili, y chrzćeni być od niego niechcieli.* Lénoby mu zádać mogli: y tyś mu nie uwierzył, boś się u niego nie chrzcił, á náń o to przymawiasz czegoś sám nie uczynił. Pierwsza tedy jest przyczyna chrztu tego: przykład dobry ludziom, áby się był nikt jego zaniecháním, od Janowego chrztu nie odráził: á jemu nie przymawiał: iż o rzecz onę tak swiętą niedbał, y Prorokiem onym, y Pustelnikiem od BOGA posłánym, y utráwá Bożą przez niego obwołáną gárdził.

Matth: 21.

I. Pierwszą przyczyną czemu się Chrystus chrzcił.

Lilz

W czym

Co był Janow chrzest. Ná trzecią Niedzielę Adwentu.

Janowym chrstem nikt pobożny gárdzić nie miał.

Pfal: 102.

Pfal: 91.

2.
Pokory wiel-
kiey pokor-
zanie.
Matth: 3.

W czym też wielką pokorę swoje po-
kazał, gdy do chrztu jakoby oczyszczenia
jakiego potrzebujący, jako inni grzeszni,
przyšąpił. Bo inni wszyscy do Janá przy-
chodząc wyznawali grzechy swoje, jako
mowi Ewangelia. Narodził się Pan nasz
jako człowiek, a tu się chrzcił jako grze-
szny człowiek. W dzieciństwie jako z cu-
dzym y Oycowkim, y wrodzonym grze-
chem obrzezanie bierze: a tu mężem bę-
dąc chrzcił się, jakoby od uczynionego grze-
chu oczyszczenia potrzebował, ten który
jest przenajczystszy y bezgrzeszny. Jako
może pokorą być większą: jako BOGU u
człowieka u Janá, u slugi y stworzenia
swego prosić tego, czego drudzy ná grze-
chy swoje używali.

Jako i Jan
poznał Pa-
nā.

Lecz Jan miał bystre oko, od BOGA
oświecone. Nigdy jeszcze Paná JEZUSA
nie widząc, zaraz go tam poznał. Jako
sam mowi: *Jam go nie znał. Ale ten co mię
chrzcił posłał, powiedział mi wewnątrz: Ten
ci jest.* Ypo zwierchnym znaku ukazał
mi: ná którym uyrzysł. *Ducha S. jako gołę-
bicę, ten jest.* Jako Samuelowi oznaymił
Pan BOG o Saulu, którego nigdy nie wi-
dział, iż Krolew być miał, y o Dawidzie
miedzy jego bracia: tak Janowi obiawił
Pan BOG, iż to był Chrystus Boży, kto-
ry od niego chrztu prosił. Wiedział Jan
S. iż się narodził, iż miedzy ludźmi był,
y lat już trzydzieści miał: ale go był je-
szcze nigdy nie widział, aby jego swia-
dectwo tym większą moc miało: iż nie ze
zmowy, nie dla przyiaźni y zachowania,
towarzystwa jakiego, to o nim mowił, co
mowić miał: ale z szczerego Boskiego
objawienia y rozkazania.

Słowa S. Ja-
nā do Chry-
stusa.

Y rzekł do niego: *Ja mam być od ciebie
ochrzczony, a ty do mnie idzieś?* Jakoby
mowił: co czynisz Synu Boży? Tyś jest
bezgrzeszny, y ty Duchem Świętym grze-
chy ludzkie obmywasz: tyś Pan moy y
BOG moy, a tak mi się unizć chcesz?
Jam głos y párá ust twych: a tyś Słowo,
moc y mądrość wieczna. Jam grzeszny
y błędóm podległy: a tyś nigdy nie od-
mienny, żywot y prawda náš. Jam w
grzechu się zaciął: a tyś z Ducha S. w
Mátce bez męża poczęty jest. Nie czyni
mi tey zelżywości słudze swemu: abyś o-
demnie chrześcił brć miał. Nie czyni so-
bie takiego poniżenia: abyś stan swoy nie-
pokalany tym lekárstwem grzesznych zel-
zyć miał. Izáli gwiazdeczka máła stoń-
ce oświeca? Izáli strumyczek zdroń-
nápawa? Ty mię chrzcz y oczyszczaj,
jako Pan y BOG moy, ja ciebie tą wodą,
ktorey ty sam moc dąć masz aby ludzie
oczyszcili, chrzcić nie będę.

Lecz Pan JEZUS do niego rzekł: *Day Słowa Pana
teraz pokoy: i ik nam potrzeba nasytkę wy-
pełnić sprawiedliwość.* Potrzeba tego a-
byś ty teraz jakoby większy y zacniejszy,
mnie jako niższego y podlejszego ochrzcił.
Wyciąga to teraz pokorą y przykład kto-
ry się ludziom zostawić ma. Jam ciebie
w żywocie Mátki twoiey Duchem Świę-
tym ochrzcił: a ty mnie teraz tą wodą
chrzcić masz. Tyś mi się w żywocie
Mátki pokłonił, a Mátcę swę uczcić
mię kazał: a ja teraz ciebie też czcić chcę:
nie tak jako ty tajemnie y w Mátcę: ale
przed wszystkim ludem jawnie. Niech się
nauczą ludzie naywyższego stanu z swo-
iey wysokości nie chlubić: ale się w niey
gdy tego potrzebą, y podlejszym unizć.
Niech się nauczą ludzie y najswiętsi za-
dnym lekárstwem ná grzech od BOGA
zaleconym nie gárdzić. Niech ná mnie
przykład mają, tak wielkiey y niesłycha-
ney takiey pokory, gdzie BOG człowie-
kowi się unizć. Niech nie tylo nauką, a-
le y samą rzeczą pokory ich nauczam.
Przeto chcę abyś mię chrzcił: nie czyni
inaczej. Już teraz wytrwaj, a tę boiaźń
swoię przełam, abyśmy tak wypełnili
wszelką sprawiedliwość: y ja takim poni-
żeniem, y ty takim usłuchaniem.

Gdzież tu zostanie pychą y hárdość o-
wych wysokich Pánów y stanów, ktorzy
nigdy takiey pokory nie czynią, a sobie
iż za zelżywość mają? Nic nie masz
piękniejszego, jako gdy się wysokiego sta-
nu człowiek poniża, y u podłych za po-
dlejszego się podaje. Jako gdy z wielkiej
gory pátrzy kto ná piękne niskie pola, y
łaki, y rzeki, y lasy, y ogrody, y winnice,
y miastá: bårzo się ucieszy. Tak gdy
wysoki Krol y Pan do nog się ubogich y
wzgárdzonych poniży: wdzięczny bårzo y
kázdego uweselający widok czyni. Byli
Święci Krowie co umywali nogi ubo-
gim, y służyli szkarádnym, chorým y trę-
dowátym. Izáli się tym zelżyli? Nie.
Ale jako Dawid rzekł: *Skakáć przed Pa-
nem będę: y podlejszym się nád stan moy u-
czynię, a chwalebniejszy y zacniejszy zo-
stąnę.* Sto łokci Krolom y Pánom wyso-
kości y sławy y zachości przybywa: gdy
się do ubogich schylają, a onym służą. Já-
ko Zbawiciel tenże y nogi slug y uczniow
swoich umywał.

Przychodźmy do tajemnic wiary nášzey, Janow głos
ktore się ná tym chrzcie ziawiły. Ná owo Bår-
przod krzyknął ná ludźie Jan S. *Owo Bår-
ránke Boży, który głódzi grzechy ludzkie:*
poznaycie go, ten jest ktorego BOG z Niebá
został. O ktorego prosili Prorocy: *Spuść
Båránkę Pánie Pánowniká ziemi.* (Ten
jest

Exod: 12.

jest ktorego on w Egipcie znaczył: ktorego krew ná podwoiach, onego burzacego Anjofa odganiála, á wybawienie z niewoli jednála. Ten jest Báránek ktory was welná łáski Bozey odzieie y zágrzeie, krwią swojá was oczyści, y ciálem swoim nákarmi. Do tego času wilk y lew piekielny gorę miał y krolował, y wszystkie zabíjál: oto się cichy y pokorný Báránek ukázuie, ktory głowę jego skruszy, á wszystkie wiérne z jego mocy wybáwi.

Y oznáymil Jan S. o dwu náturách w Chrystusie: O ludzkiey, gdy go Báránkiem ku zábičiu: y o Boskiey, gdy mu zgládenie grzechow y odpuszczenie przyczyta: co jest włafná moc łáamego BOGA. Jáko człowiek ofiárowány będzie y zabity: á jáko BOG ofierze oney dá moc, áby wszystkie grzechy świata zgládził.

Oznáymienie S. Troycy.

Ná tym też chrście, obiáwił się BOG w Troycy jedyny: Ociec w głosie, gdy mówił: *To jest Syn mój najmilšy*. Syn w cieie, á Duch S. w osobie gołębice. Trzy są osoby nie rozdzielnego bostwa, ktore się tu wespól nayznáczniey obiáwiły. Ociec nie rodzony: Syn rodzony od wieku BOG z BOGA: nie sposobiony áni czyniony. Bo w takim upodobania sobie włafnego BOG nie ma, ktory włafnie kochać się nie może, jedno sam w sobie. Syn jego jest tegoż przyródenia. Jáko człowiek rodzi człowieka teyże náтуры jáko sam: tak BOG BOGA, obyczáiem niezrozumianým. Duch S. ktory ná człowieczeństwo Chrystusowe, jáko je w przezystey Mátcie počáz, dáry wšytkie swoje Boskie wylewá: ktory poświęca, ktory jáko mówi Pan u Izáiasza, Chrystusa wedle człowieczeństwa pošyla: ktory ożywia y odradza w wodzie, y oney ná ozywienie dufz ludzkich moc dáie: jáko stworzeniem być może? Jáko Bogiem prawdziwym nie jest? Bárzo jest. A jednak nie trzey jest Bogow, ále jeden. A jednak inšzy w głosie, inšzy w cieie, inšzy w osobie gołębiczey. Slepy jest ktory tu jedno go Bostwa we trzech rožnych osobách nie widzi. Tu tedy mamy wyrázenie

BOGA Chrześciáńskiego, BOGA w Troycy jedynego, ktorego się jmieniem chrzcím, y ná żywot wieczny odradzamy: Wimię Oycá, y Syná, y Duchá S. Przeklęty kto tak nie wierzy. Anáthemá Nowochrzceńcom, Anáthemá nowým Aryánom.

Po tym chrście ná którym wodę dotykáním ciáła swego poświęcił, Niebo się otworzyło: áby káždý wiedzál, iż chrześć náš zámknione grzechem pierwszego Adámá Niebo nám wráca, y lepszy ráy otwarza: iż przez ten Jordan do ziemie obicáney wchodzim: y porážájąc wšytkie nieprzyaciále naše, dzierzáwé wiecznego Krolestwa bierzem. We chrście, Pháráóná smóká piekielnego utapiamy: y po tey wodzie do inney wieczney kráiny przewoz szczęśliwy mamy. Z tego ždodlá chorey wychodzi zdrowým, ubogi bogáтым, niewolnik synem, podły zacnym się y wielkiego Boskiego Krolewskiego domu szláhcicem rodzi.

Skutek chrztu nášego otworzenie nieba.

O byśmy nie utracáli niewinności, ktora nám Chrystus ná chrście dáie. O byśmy tey száty kosztowney od oblubieńcá dáney nie zmázáli. Co gáy się tráfi, byśmy wždy o sobie znówu rádžic, á do wtorego chrztu, z wody ále z plákánie y pokutowánie. Powiedzi S. utrat nášych wetowác umieli, lenistwo wšelkie oddalájąc.

Mamy tedy pilnie y goráco Pánu BOGU dziękowác, iż nám takie zláwienia uczynil, przy tym chrście Syná swego: iż się nám BOG w Troycy oznáymil: iż nám taką wodę dotykáním ciáła swego poświęcił: iż przez nie takie nám synowstwo y dziedzictwo, y páństwo wieczne dáie. Dziękuiem y Janowi, iż nám ten skarb w człowieczeństwie y podłosci JEZUSOWEY zúkopány, ukázal, á przezeń do niegošmy przyšli. Iż nám ukázal y Báránká nášego, y BOGA w cieie. O BOZE byśmy tych skárbow, y tey ofiáry, y chrztu tego y dárow Duchá Świętego używác umieli. Juž do drugiego w Bethlehem obiáwienia przyšlapmy.

W T O R A C Z Ę Ś C ,

O drugim zláwieniu Pána nášego w Bethlehem trzem Krolom uczynionym.

Z Głębokiey rády swoiey przyzwał Pan BOG Krole y Pány z dáleká, ktorzy národzenie Syná jego uczčili, y ubóstwo á nędžę, y wzgárzdony stan jego u światá tak wyniešli iż się y Herod Krol przemožny onego

tak podło urodzonego bać musiał. O czym były stáre y dawne Proroctwa. *Wstań o inieć się Jeruzálem, mowi Izáiasz, bo przyšla iniatłóść twojá, y chodź w niey narody będg, y Krolowie w iáśności weyścia twego przyšdg, z Sábbý złoto y káždido niošác, y chwálę Páńskú opowiadágc.* Y w

Isai: 60.

Pšalmie

Psal: 71.

Psalnie pisano: *Krolowie*, prawi, z *Thar* su y z wyspy dary ofi iruia, *Krolowie* z *A* rabij y *Sabby* upominki przynoszą y poklonia mu się wszyscy *Krolowie*, y narody *Buzyc* mu będą. To jest *Messyas*zowi.

Krolmi byli
ci *goście*.

Athan: de
variis quæ.
Tertull: 3.
cont: Mar-
cionem.

Leo Papa
serm:
Augustin.

Mądrości
własna Kro-
lom.

Nie chwalim tych którzy tym *Mędrco* Krolewskiemu zacności nie dają: samemi je tylo *Mędrkami* zowiąc. Gdyż *Proroctwa* te dawne, y wiele *S. Doktorów* *Krolmi* je zowie. Acz ich tak *Matheus* *S.* nie zowie: ale wiedzą wszyscy y z pogańskich *Histo* ryi, iż wschodnie strony na on czas, *Krole* stwa z mądrością ożeniłi, y mądre *Krolmi* czynili. Bo nic nie jest własniejszego y po trzebniejszego temu co drugie rządzą, y na wysokim miejscu siedzi: jako mądrość. Przeciw rozumowi jest, aby głupi o mędr- szych radził: a ten u wiosła siedział, kto- ry okręt wszytek przewrócić y wszystkie pogubić może. Wielce grzeszą y ludziom nie życzą, którzy albo bez mądrości na rządy y *Krolestwa*, y urzędy wspinają: albo wezwani od *BOGA* mądrości się nie uczą, y mądrych przy sobie nie mają, a- bo się ich nie radzą, albo radząc się nie słuchają.

2.

Nie tylo dla
obrzeżanych
ale y dla na-
rodow przy-
szedł *Chry-*
stus.

Genes: 22.

Chciał też *Pan Bog* tym przyzwaniem tych *Krolow* pokazać, iż nie tylo dla o- brzezanych *Zydow*: ale dla narodów swiata wszystkiego się narodził. Dom ty- lo *Abraham*ow do krwi *Syná* swego na- znaczył: ale pożytki y błogosławieństwo jego na wszystkie narody rozpuścił. Jako rzekł do *Abrahama*: *W nasieniu twoim* ubłogosławione będą wszystkie narody. Já- ko o tym wiele jest starego *proroctwa*.

Rom: 15.

Y *Apostoł* szeroko o tym nauczył, gdy się z tego obcym językiem radować każe: iż dawno do zbawienia u *Proroków* y do *Messyas*za przyzwani, y jemu są za dzie- dzictwo jego obiecani: aby mu służyli y zbawienie od niego brali, a byli uczestni- cy domu *Jzraelowego* y wszystkich obie- tnic im od *BOGA* spulczonych. Są te- dy ci trzej *Krolowie* jako *Patryarchowie* nasi y *pierwiastki* ofiary narodow: w kto- rych *P. Bog* powołać nas raczył, nie z cie- lesnego ale z duchownego obrzezania: ktorzyśmy wedle ciata z *Abraham*owej krwi nie poszli. Y nie mieliśmy testá- mentow *Bożych*, y jakoby zaniebdani y porzuceni byliśmy: niewiedząc o *BOGU* y prawdzie a woli jego. Dziś nas w tych *Krolach* do *Syná* swego y tego co z *Nieba* przyniósł, przyzwać raczył: ja- ko gości do domu swego, na wielką ucztę, y one rokoszy wieczne y *Krolestwo* swoje.

Ephes: 2.

Tym też przyiachaniem *Krolow* po-
hąbic chciał *Pan BOG*, niewdzięczne
Zydy, y niedbale o swoje zbawienie wzbú-

3.

Pobąbie-
nie, Zydow
przez trzy
Krole.

W tym też przyiachaniem *Krolow* po- hąbic chciał *Pan BOG*, niewdzięczne *Zydy*, y niedbale o swoje zbawienie wzbú-

dzić: gdy oni z daleka y z wielką pracą *Zbawiciela* y *Krolá* *Nieba* szukają: a ci domowi o nim się nie pytają, y owszem nic on niedbają. Tak je zawiądział y strą- czył w kazaniu swoim *Pan*: *Sabę* *Krolo* wá im przekładając: iż ona zdaleka przy- jeżdżała słuchać mądrości *Salomónowej*: a oni mając większego y mędrszego *Krolá* niżli *Salomóná* im gárdzić śmieli. *Kto* ślepy, mowi *Prorok*, jedno śluga mój? *Kto* głuchy, jedno ten do ktoregom posły moje wy- prawni? *Gorszyśmy* domownicy *Bożi*, gorszyśmy, gdy nam *Pan BOG* nayle- piey nad inne czyni. W rokoszy y w pieśczoćie jego psułem się, a tym coby drudzy radzi potwali, gárdzić śmiemy. *Szczenięta*, mowi ona niewiasta, radyby były odrobinom które z stołu naszego spa- dają. A my y potraw *Panickich* y *Oy* cówkich odbiegamy. By *Turkom* y *Tá* tarom dał *Pan BOG* takie oświecenie y wiarg: dalekoby się lepiej *Panu BOGU* zachowali. Jako *Pan* wymawia: *By była* *Sodomá* y *Gomora* widzieli cuda one, na które niewdzięcznicy patrzyli: jeśceby by- li do tego czasu trwali. Przetoż sroźsze nasze potępienie będzie uchoway *BOZE*.

Matth: 14.

Isai: 42.

Matth: 14.

Matth: 11.

4.

Rozgłoszenie
narodzonego
*Messyas*a.

Na koniec przez te *Krole* rozgłosic chciał *Pan BOG* *Zbawiciela* swiata: aby wszytek swiat o jego narodzeniu wiedział. Gdy do *Jeruzalem* miasta głównego przy- iachali, o *Krolu* się y *Messyas*zu pytając: wszytko się *Krolestwo* ofyszało, iż się na- rodził. Gdy *Herod* *Krol* sam z sobą trworzył, y działki niewinne pobit. *Rzymkie* *Panstwo* o jego okrucieństwie, y o tey przyczynie dla ktorey takim był mordercą, wiedziało. *Wschodnie* *Pan* stwa z ktorych ci byli *Krolowie*, pewnie o tym wiedzieli, po co ci jeździli. Pewnie im opowiadali, pewnie się wszyscy na o- ne nową gwiazdę y świadećwa z *Nieba* oglądali. Tak *Pan BOG* y tych nabo- żnych fers pracy, y z *Herodowego* okru- cieństwa użył na sławę *Syná* swego, y ob- wieszczenie jego po wszystkim świecie. Bo wszytkiemu światu na tym należało: znać tego y wiedzieć o tym, który z *Nie* ba dla ich zbawienia przyszedł.

Obyczay przyzwania tych *Krolow*, bár- zo jest osobny y dziwny. Nie posłał *Pan BOG* do nich *Proroká* y *slugi* ktorego swego, jako do *Zydow* posyłał. Jako *Moyzes*za do *Pharóná*, y *Dánjelá* do *Nabuchodonozorá*, y do *Báltazará* *Kro* low *Babilońskich*: aby ich do takiego *Kro* lá, y na tak daleką drogę namawiał. Já- ko posłał do *Niniwczycow* *Jonás*za, aby im pokutę y poprawę żywota radził. Já- ko posłał *Janá* do *Jzraelczykow*, z takim dziwnym

Obyczay
przyzwania
ich.

Gniazdo
kazni
na Bogu

Pan Bog
wagrz k
low nau
czył, co
gwiazda
nauczył

Nauka
cieśna o
gwiazd

Alle nie
nieśczę

Proroctwa
z gwiaz
falšym
nieśczę
Genes:

Isa: 4
Wieszcz
Pan BO
z gwiaz
zganil

Dan:
Błedy
logow k
pogani
iępił

dziwnym żywotem y powagą, aby im rozumem wywody y słowy, Zbawiciela u kázował. Nie posłał do nich Anjołow z słowy, y z śpiewaniem: ale gwiazdę nie mówiącą po nie posłał. Co to za obyczay powołania y łaski tego P. BOGA náfzego? Nieślychány nigdziez. Bo ácz świeć y gwiazdy y biegi Plánetow ukazują mądrość y wielmożność á wspaniałość Boga, y jednego Pána wśzytkiego co jest: ale nie ukazują Syná jego y tak poróznego y ciálem náfzym ódźianego BOGA. Z gwiazd żaden się tego náuczyc nie mógł. Y chce nowa gwiazda była y ná ten czas stworzona: przedsięby nikt się o BOGU w ciéle nie dowiedział. Snádnó się tedy domyslić: iż ten co im gwiazdę ukazał: ten też y rozumienie jej powiedział, y wewnątrz je co znaczyła náuczył, y Duchem S. do ich sercá mowil: Wstańcie, jedźcie do pokłonu Syná mego, z upominki takiem á takiem.

Z tego im dał pomoc y przystęp, czym się bawili: náuką okół gwiazd. Która náuka dziwnie jest ucieszna, y dziwną mądrość Boga ukazuje, dziwnie się człowiek z niej do znáomości Boga, y nieogárnionej mocy y mądrości jego przywódzi. Ale nie jest tá náuka dána ná wieszczby y domysłanie się rzeczy przyszłych y tajemnych, które z woli ludzkiej wólnej pochodzą: ani ná proroctwa, aby z nich miał kto wiedzieć: co Pan Bog myśli y czynić chce, y co o ludzkich przygodách, y stanách, y szczęściu postanowił. Wymysły to y zdrady szatánskie czárownicze. Ludzie z dobrej rzeczy złą uczynili. Znaki, dáne ná czasy, ná dni y lata: y biegi dziwne dáne ná poznánie mocy mądrości Boskiej: obrócili sebie ná wieszczby y czary. A naprzód to Egipcyanie y Cháldeyczycy wymyslili, z których się Prorok śmiecie, y czárowniki ie także iáko inne zowie, mowiąc do króla Bábilonfkiego: *Stoy z swemi czárownikami y z wielkością ich, ktorýmiś się od młodości przyuczył: jeśliś co pomogá á mocnięsym cię uczynią. Niech stoiz á wybawiz cię wieszczkowie twoi niebiescy, co patrzą ná gwiazdy, liczą miesiące, abyć przyszłe rzeczy powiedzieli.* To tu właśnie Prorok o Astrologách mowi. Bo oni biegi miesiąców przeliczając, przyszłe przygody ludzkie wiedzieć chcą, które czárownikami y máléfiki zowie tenże Prorok.

Y łami krolowie Poganfscy klámsťwá ich ználi y doświadczáli. Dobrze rzekł do nich Nábuchodonozor: *Sen mi jeden wykládáć macie: ale wam nie umiemyz áz-*

mi powiećcie co mi się sniło. Bo jeśli tego nienwiećcie, y wykláda wiedzieć prawdziwego nie możecie. Y tym ie potrwózył, y zdrády ich doznał, y pogubić ie kazał: gdy tráfić nie mogli co mu się sniło. Uczyń tak ty co do gwiazdaráz idziesz pytać, ktoć to ukrádl: Pytay go pierwey coć zginęło: niech ci powie. A jeśli nie tráfi co zginęło: pewnie nie tráfi y tego kto ukrádl ábo nalazł. Prawdziwi Prorocy Boží, wiedzieli z czym kto do nich szedł, pierwey niżli spytáli. Jáko Achás zenie krolá Jeroboámá powiedziá o co go pytać chciała. Y Sámuel Saulowi pierwey o náleżeniu óków ktorých szukał, opowiedziá, niżli go spytá. Y Dániel tráfił co się krolowi sniło, y co on sen znaczył. Bo iáko Prorok prawdziwy ód Boga wiedziá. A falszywym czárt, który nic pewnego niewie, oznaymuie, iáko s. Augustyn mowi, z domysłu tylo: y tráfi się iż drugdy zgádnie. Bo wielki má domysł y dowcip ná wśzytko. Z czártem spólki máiz, ktorzy się tá wieszczbą bawią, y drudzy są bálwochwalce, czártom się klániáz, á prawdziwego BOGA ódstępuiz: ktorý takich domysłów y wieszczb y czártow, y pytania ód niepewnych proroków srogo zázakáz.

Jedná ná łamey gwiazdzie y wnetrznym náčchnieniu, přestáwáć tym Krolom BOG nie kazał: posłał ie do Proroków do Kóściółá swego w Jeruzále, do uczonych ktorzy im písmo Prorockie ukázali. Ná upomnienie náše: aby nikt ná swym obáwieniu y rozumie nie přestáwáł: ale się káptanów rádčil, y swoie obáwienie wedle náuki kóścielney spóbiał. *Bo duch Prorocki, mowi Apostól, Prorokóm poddány jest.* Prawdziwy Duch Boží do poddáństwa kóścielnego wiedzie, á pychy y wáfneho rozumienia y uporó niechce. Jeśliś co rozumiesz: podz do urzędú kóścielnego: obácz jeśli się twoizá myśl z Kóściolem y z Doktory ss. zgádzá: dopiero ná niey přestáy. Jeśli nie: mney iá zá pokusę y ószukánie zbáwienia twego. Oby ná to pátrzyli dzisieyši święgetarze, ktorzy nie idą do Jeruzále z swoimi rozumki, nie idą ód Doktorów: ale písmo sami lepiej rozumieć chcą, niżli Kóściel wśzyttek powśzechny. Písmo miec możesz, ale prawdy Prorockiey w nim bez Proroków nie naydziesz.

Obáczmy ná koniec iáko tak powołáni robili w swém swiętym powołániu: nie dármo łaski Božey, iáko Apostól upomíná, y ónego obáwienia biárac. Naprzód nie záłowáli się ná szukánie y práczá dzie-

3. Reg: 14.

1. Reg: 9.

Dan: 2.

De Civit.

Deut: 18.

Posláni krolowie do Proroków.

Nie dořý náčchnienie wnetrzne, potrebá káptanów do uznávia Boga.

1. Cor: 14.

Robili w swém powołániu krolowie.

2. Cor: 6.

ciatká

Matth: 11.

Isai: 42.

Matth: 14.

Matth: 11.

4.

Rozgłosení národzóného Mefizáfá.

Proroctwa z gwiazd falszywa y niešceby. Gen: 1.

Isa: 47.

Wieszczby Pan BOG z gwiazd zgnil.

Obyczay przyzwánia ich.

Dan: 1. Błedy Astrologow krol Poganfki pólcił.

Genef. 45.

Wyšli ■
swey ziemi
iako Abrah-
bam.

Cierpieć co
dla miłości
duchowney
potrzeba.

Męstwo ich
na niebezpie-
czeństwie.

Nabożeń-
stwo trzech
Krolow.

ciągła im opowiedzianego. Nie mówili iako ci zwodnicy: dosyć iż weń wierzym y w jego Bóstwo. Wszędzie BOG jest, szukać go nie potrzebą. Ale rączy bieżeli y szukali, y widzieć, a nie tylo myśli, ale y oczy swoje nasyć Bogiem w ciele chcieli. Jako Jakób nie mówił: iż syn moy żyw, a iż kroluie w Egipcie, widzieć mi go nie potrzebą: ale rączy mówił: *Poydę a oglądam syna mego nim umrę.* Prawa miłość pragnie obecności.

Y uczynili iako Abrahám Pátryarchá: ná głos Boży wyszli z ziemi swej, y z narodu swego, y z domow swoich. Odbiegając sobie miłych domowników, y spokojnych krolestw, y zwyczajnych wczasow swoich: milszego sobie mając BOGA w ciele zjawionego, y wzgardę wszystkiego światá dla niego. By im dobrze iuż wszystko, było zginąć miało, y pograniczni nieprzyjaciele odjąć im ich państwa mieli: tedyby się byli nie rozmyślili, ani tey drogi zaniechali. A my iada wiatrom y strachom od szukania się zbawienia odwozić dajem: a nie dla skodkości duchowney ucierpieć y opuścić nie chcemy. Przetoż iey też nie mamy, abo skapo mamy.

Wdali się w wielką niebezpieczeńść y rękę tyranná, ktoremu niewdzięczni winę o innym Izráelskim krolu przebieśli. Dziwy iako ich nie pomordował, ten co y własnym synom y żenie swej dla takiego podeyrzenia nie przepuścił. Kto ich męstwo szufnie wysławi, y gotowość do męczeństwa dla tego y z tego którego szukali? Lecz prędką od Boga obronę y pomoc odnieśli, y włos z głowy im nie spadł, a swemu dosyć uczynili, y to ná co ich Pan BOG wezwał wykonali. A my się wnetże pokusami od złączenia dobrego odrzamy. By iś Herodow, y sto tysięcy czartow ná drodze sprawiedliwości, ná tey ná którą cię Pan BOG posyła, zółta piśło: nie boy się serca męzne, ukrzep się w Bogu twoim, naydzieśz prędką pomoc. Zgubi Pan BOG mocy y tyránstwą nieprzyjaciół twoich, y rady ich y rozumy powichle, y z nich się nasmieie.

O nabożeństwie ich, ktore się z wielkiej wiary rodziło, trudno mówić. Płakaczym wolał, żałując iż takiego nie mam. Należli Krolá y Zbawiciela swego w dzieciństwie, Boga swego w słabiuchnym ciele y w uboŹwie. Czemuście tak głupi wy co was krolmi y mądrymi zowią? kłaniać się u światá podłyszemu, uboższemu, słabszemu niżliście sami? Kto widział takiego Boga? kto się kiedy takiemu Krolowi

poddal? Co za obroná, co za pomoc z niego? Co może dáć tak ubogi? Gdzie woyská, gdzie dwory, gdzie mająstat, gdzie sudy y pałace jego? A oni mówią:

Nie dziwne nám pałace, ani dwory, ani złotá, ani woyská, ani rokoszy y dostátki. To nám dziwno, iż temu Synáczkowi niebo y gwiazdy służy, y tak serce nasze rospaliła tá gwiazda jego, iż nám kazała wszystkiego odbieżeć, a z taką ochotą tego Krolá takiego szukać. Ktoż niebem y sercem ludzkim władnie iedno Bog? To nám dziwno, iż to dziecie tak do serc naszych przenika. Inaczej być nie może, iedno iż jest Bogiem y Pánem wszystkiego światá. Przetoż wszystko mu posłuszeństwo oddám, dusze, ciała, maiećności y krolestwa nasze: przyznawając iż to jego wszystko jest, z jego to rękumamy. prośím aby nas przyjął za niewolniki y poddane swoje. Y pádli ciała swemi przed onym Krolém, wyznawając naywyższe państwo y zwierzchność jego nád sobą: a iż mu ná wieki wiernymi być y służyć chcą, a innego nigdy Boga nádeń nie przyznawac, y w żadney się rzeczy nádeń y wolá jego nie kochac.

Pátrz iako to mocná y płodná wiará: iako się nád to podnosi co widzi: iako cielesne posługi y uniżenia wyciąga. Boże day nám taką, a strzeż nas owej niepłodney y goŹey, co y dobre uczynki y cielesne pokłony gáni. Trzykroć Páná JEZUSA za Krolá w uboŹwie y w nędzy witano. Ná oŹielku, ná krzyżu, a tu w dzieciństwie w Bethlehem. Niewiem gdzie było więkŹe niepodobieństwo ludzkie do krolestwa: y wiará dobrych wyznawców więkŹa. Zda mi się że tá u Trzech Krolow. Bo oni cudá jego widzieli: y ná Łázárza wedle niego idącego, którzy go z palmami iako krolá przyimowali, pátrzyli. Y Łotr ná krzyżu, zaciemienie słońca y trzęsienie ziemi widział, y slychac o jego cudach mógł. Ale ci nic takiego nie mieli, coby im do oney tak wysokiey wiary pomagáło. Nie widzieli jego cudow ani mocy nád czarty y nád morzem. Dzieciatko tylo u pierŹi ubogiej mátki ná miejscu bárzo podłym widzieli: a iednak oku się y rozumowi świeckiemu odstraszyć od tak wielkiej wiary y pokłonu Boskiego nie dáli.

Ná koniec upominki oddáli Boskie y krolewskie y Odkupicielowi światá godne. Jako Bogu oŹarę káżdý dája: iako Krolowi złoto przynoszą: iako śmiertelnemu do pogrzebu mirrhę dája: wiedząc iż tak

Myśli ony
Krolow.

a. Petr:

Agg:

Czym b
zaczęty
mory ko
n feruz
lem.
Malach:

Trzykroć
Pana za
Krolá wita-
no.

Wiará wiel-
ka u Kro-
low.

Póżytek
remaniy

iz tak świat odkupić miał gorzką śmierć swoją.

O Boże moy, wleży w nas serce tych bycow y Pátryarchow nászych, abyśmy się tak tobie podobali: będąc do znáomości y obietnic y łaski twoiey powołani y oświeceni: abyśmy takimi uczynkami, wedle rády Apóstóła twego, powołanie násze sobie upewniali. Niech cię wier nie y prawdziwie szukamy przy świecy y gwiazdzie słowa twego, w nowym Jeruzálemy, w powszechnym kościele twoim:

w opuszczeniu y wzgardzie tych widomych dobr, w pokusách y niebezpieczeństwach światá tego: w pracách y w jałmużnách, opátrując potrzeby ubogich co w gnoiách y w stáyniách y w ślomie bez opátrzenia leżą: y w ofierze z dusze, z ciáśa, y z mądrości nászey. Abyśmy cię nalaźszy, y poklon á službę twoię tu ná ziemi odpráwiwszy: do oyczyzny wieczney wrocić się mogli. Przez tegoż Zbawiciela światá dla nás narózonego, Amen.

Ná dzień Ofiarowania Syná Bożego w Kościele, albo Oczyszczenia Najswiętzey MATKI BOŻEY.

ON Kościół Jerozolimski po zburzeniu Babilońskim miał być według proroctwa Aggeusza daleko zacznieysz, niżli pierwszy który był Salomon postawił. Zacznieć tá rozumieć się nie mogła o murách y budowaniu nákladnieyszim y wspaniałszym: bo nigdy ieý on nowy Kościół w mnieyszym dostátku y w niepokoiu, bez własnego Krolá, budowany nie doszedł. Lecz tym się zaczęwszy stał on wtory: iz Pan BOG sam osobą swoją przyść do niego miał, y wnieść weń światłość Ewangelij: do ktorey się wszystkie narody skupić miały. Jáko o tym drugi tychże wieków Prorok Malachiasz powiedział: *Oto ja posyłam Anjola mego [Janá przeláncá] który zgotuje drogę przedemną: y wywet przyjdzie do Kościoła swego pánujący, którego wy szukacie, y Anjól testamentu którego wy pragniecie.* Jednego prawego Boga w onym Kościele chwalono, jemu samemu poświęcony był: mieszkał w nim BOG, ale tylo dary swoje tam dáiąc: lecz dziś tenże Bog do swego Kościoła, tenże pánujący, do swego domu, w małutkim ciele ludzkim,

jáko w obłoku wniesiony jest. Ktoremu Jan drogę gotował, y którego jáko testamentem obiecánego, Synágozá czekała. O dziwy y cudá wielkie. Kto Boga w cielem małutkim pozná? sam Symeon y Anna. Białogłowá ogárnioná słońcem, wnioślá w Kościół niestworzone słońce, którego promienie przeraziły Symeona, iz zawolał: *O Synáczku tyś Pan tego Kościoła, BOG y Messyas nász, tyś świecá ná ósmie nie naródoná.* Co iz się nám ziściło, y światłością Ewangelij my naródo- wie oświeceni, y z ciemności piekielnych y grzechow y błędow wybáwieni, y uweseleni zbáwieniem nászym iesteśmy: nośim dziś w ręku nászych świece: takim zwierzechnym nábozeństwem, wnetrzną nászę Pánu Bogu wdzięczność y dziękowanie oddájąc. Co iz się tym nowym mistrzom nie podoba, á gánic tę nászę ceremonię śmieią: umocnić się w niej chcemy: á petym o dwu stánutách Bożych, które Najswiętza Pánná dziś wypelnia, y o Symeonie zá pomocą tej światłości nászey, náuki podamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O świecách ábo Gromnicách dzisieyszego Świętá.

BEz zwierzechnych y cielesnych znákow, które ceremoniami zowiemy, nie móžem, ludźmi będąc, áni rzeczy Boskich pojąć, áni wiáry nászey wyznáć, áni nábozeństvá nászego odpráwować. Tákeśmy bárzo z ciálem spoieni, iz duszá y rozum nász bez cieniow y bárw cielesnych, nie duchownego pojąć y zrozumieć nie móže.

O czym dawno nápisal stáry Dyónizyus Eccl: Hierar: cap: 1. *Nási, práwi, stá- si pod widomými znáki tájemnice pokryli, y pod cieniámi ludzkými rzeczy Boskie podá- li, y dotykálnymi figurámi májestat ducho- wnych rzeczy okazali: áby wedle pojęcia nászego figury widome: do pomocy brali, ná jáśnieysze tájemnice rozumienie.* O P. Bogu *Eg ciáśa y* który żadnego ciáśa y kształtu y formy *formy* nie má,

Mysli onych Krolow.

2. Petr: 1.

Agg: 1.

Czym był zacznieysz wtory kościół w Jeruzalemy.

Malachi: 3.

Trzykroć Pána zá Krolá wita- záno.

Wiara mił- ka u Kro- low.

Pożytek ce- remonij.

M m m

nie má,

dney nie
ma, a je-
dnak w cie-
lesnych cie-
niach lu-
dziom się do
rozumienia
podaje.

Iśa: 6.

Exod: 24.

Iśa: 66.

Dan: 7.

Exod: 24.
& 19.

Deut: 4.

Podobień-
stwo ognia
do P. Boga.

1.

2.

3.

Właściwo-
ści
ognia do Pá-
ná BOGA
przyrowná-
ne.

4.

5.

6.

7.

nie ma, co pomyślim y poymiem, iesli go
sobie nie uformuiem; ábo iáko Krolá wiel-
kiego w májstácie, z wojskiem świetnym
dworu swego: ábo iáko niebo y kámie-
nie drogie, ábo iáko mgzá dziwnego z ciá-
łem ludzkim; ábo iáko ogień palący y
wszystko trawiący? Przetoż tak się lu-
dziom Pan BOG schylać się do natury
ich cielesney, w cieniach cielesnych uká-
zował. Bo go Izáiasz widział iáko Kro-
lá ná wyfokim y wspaniałym májstácie,
y Anioły pokrywające twarz y nogi jego.
Moysefz, y Aaron, Náab y Abiu sy-
nowie jego, y 70. stárcow: mowi písmo:
widzieli Boga Izráelkiego, á pod nogami
jego dzieło, iáko by kámenia Száfiru, y
iáko niebo gdy jasne iest. A Prorok go
opisuje, iáko wielkiego mgzá: którego sto-
licá niebo, á ziemiá podnózek nog jego.
Y Dániel pátrzał náń iáko ná długiowie-
cznego w szacie białey iáko śnieg, włosy
głowy jego iáko wełná czytta, stolicá jego
płomień ognia: tysiące tysięcy mu,
á po dziesięćkroć: tysiący sto tysięcy stáli
przed nim. Y często przyczyta písmo Pá-
nu Bogu, ręce, nogi, głowę, y inne członki
ludzkie: tyło dla nášzego rozumienia. Nie
żeby BOG iákie ciáło miał. Y w ogniu
widzieli go ludzie ná gorze Synái, gdy za-
kon dawał, y polekli się, mowiąc: Pá-
trzyć ná tego Páná BOGA nie móžem, y
pomrzecbyśmy musieli. Y názwał go
Moysefz ogniem trawiącym: Pan Bog,
práwi, twoy iest ogniem trawiącym.

Nic nie iest tak bárzo do Páná Boga
podobnego, iáko tenże wspomniany Dy-
onizyus náuczył, iáko ogień: Ogień się
we wszystkich rzeczách stworzonych ná-
duie, á nikt go nie widzi: tak Pan BOG
wszędzie iest, á widzieć go nie móžem:
pełná iest ziemiá y niebo chwały jego.
Jáko ogień iest dziwnie dzielny, y moc y
gorácość jego záwždy trwa: tak P. BOG
iest záwždy dzielny, y słowo jego wszechmo-
cne nigdy nie pochybi. Ogień y płomień
jego zmieszać się z żadną rzeczą nie móže:
tak P. Bog żadney mieszaniny y skłádania
nie má, á iest dziwnie wszytek sám w sobie.
Ognia y płomienia jego nikt utrzymać: tak
P. BOGA żadne stworzenie ogárnić nie
može. Ogień wszystko pożera y w się obraca:
Tak P. BOG wszystko dla swojej chwały
czyni, y do swey czci wszystko pociągá.
Ogień się nigdy nie náfyli, pożerájąc y
wszystko gubiąc y wniwecz obracájąc: Tak
P. Bog w sobie niezmierny wszystko wni-
wecz obrócić móže. Z iedney iskry ognia
świat się wszytek spáć móže: Tak Pan
BOG iednym naymniejszym słowem ty-

siąc takich światów uczynić y zgubić mó-
že. Ogień má dziwná płodność, iż z ie-
dney świeczki sto tysięcy zápalic ich mó-
že, á pierwszey świecy nic nie ubędzie:
Tak Pan BOG dziwnie iest hojny y bo-
gáty ná wszystko co stworzył, á gdy dáie,
sámemu nic nie ubywa. Bez ciepłoty o-
gienney, nic się nie ródzi, y ludzie, y zie-
miá nic bez niey nie wypuszcza: Tak
bez Páná Boga y władzy jego, y dárow
nie mieć nie móžem. Nád ogień rze-
czy żadney piękniejszey nie mász: tak nád
P. BOGA. Nád ogień żadney rzeczy iá-
śniejszey nie mász: tak nád Páná BOGA.

Niechże nam tego nikt nie gáni, iż
my tym elementem ognia y świec do u-
wáženia wielkości, wszechmocności, dzieł-
ności, y szczodroblivosti Božey, sobie
pomagamy: iż przez ogień y świece zná-
czym sobie Chrystusa BOGA y Páná
nášzego. Ktory się sám názwał światło-
ścią światá, ktory oświecił ciemności nie-
rozumu y głupitwá nášzego náuką swoją.
Ktory oświecił sumnienie nášze, y odpę-
dził ciemności grzechow nášzych. Ktory
nieprzyáciele nášze duchy piekielne y
ciemne od nas odegnął, y one pogromił
światłością przyscia swego. Ktory nas
często wzywa do światłości swey, y syni-
mi nas światłości zowie. Niech nam od-
puszczá, iż my wiárá nigdy nieugáfoná
słuzym y chwálím BOGA swego, y dzie-
kujem żeśmy ieý nigdy nie odstąpili, y
te dzięki zwierzchu świecé nosząc uká-
zuiem. A oni niech wézmá w ręce iákie
ozogi y głównie ogorzále y pogáffe. Bo
w nich wiárá Kátolická zgáffá: Jákowski
wewnątrz, takimi się y zwierzchu niech
pokázá. Jákoż pokázá, iż wewnątrz nie
duchownego y świętego nie májá.

Nie zgáffł Pán JEZUS pálmowych
róž, ktorými lud w rękú ie nosząc, zwy-
ciéstwo y królestwo jego wýznawał. A
nášze świece iáko mu się podobáć nie má-
já, ktorými Boštvo jego y dobroć ktorá
nas oświecił, uweselił, od ciemności czár-
towlkicy y grzechow wybáwił, wýzna-
wamy? Szémrzyćcie Phárużowie, BOG
prostopę nášze, iáko Dáwid mowi, przy-
mnie, gdy mu snáluczkie rzeczy dáruie-
my, á w pokorze y w sercu y ná ciele
zwierzchu jego wychwalamy, y przed
wszystkim światem, nic się nie wstydząc
wýznawamy.

A iż te świecé słowem Božym zegná-
my y błogóśławim: y w tym niech nam
nie przygániáją: bo je ze fromotą odprá-
wim. Wiemy co Apostoł mowi: wiemy,
jáką moc má słowo y błogóśławieństwo
Božkie,

Ogniem Pa-
ná Boga y
Chrystusa
sobie zna-
czym.

Joan: 8.

Joan: 8.

Luc: 16.

Matth: 21.

Joan: 11.

2. Par: ult.

Levit:

Czemu ze-
gamy świat-
ca.

Ródz-
ludzki
niebie
czyście
iest.

2. Tim: 4. Boskie, dāne ktoremukolwiek stworzeniu. Náuca Apostoł, iż każde stworzenie Bo-
że dobre jest. A jednak dołożył: *Poswiga-
ca się bowiem słowem Bożym y modlitwą.*
Jeśli każde stworzenie dobre jest, czemuż
się ma poświęcać słowem Bożym y modli-
twą? Dla tego, aby nam w dobre używa-
nie poszło. Bo wiele ich źle używa rzeczy
dobrze stworzonych, na swoje potępienie.
A coż im przydaie błogosławieństwo Ká-
płáńskie, które słowem Bożym czyni, nád
wodą, nád zióły, nád solą, nád ogniem,
nád potrawami, nád świecami y wołkiem?
Bárzo wiele. B. stworzenie ono z słowa
Božego bierze odmiānę y nowā dzielność,
wedle ludzkiej wiāry y nabożeństwa ich
ferdēcznego: *Błogosławił*, mowi S. Ambro-
ży, *Helixeu soli, y onā zla wodę w fery-
chu naprāwnił.* *Błogosławił mękę, y mękę*
onā truciānę z gārnca wypędził. *Błogosła-
wił tenże Prorok ściekerze utopione, y ply-
wātki po wodzie.* Wielkā mā moc słowo
Bože y Boska siła, wzywānia nád stworze-
niem, gdy Kápłani y słudzy Boží błogo-
sławia. Oley którym Apostołowie niemo-
cy leczyli pewnie nie był prosty, ale od
nich błogosławiony, y słowem Bożym y
modlitwą poświęcony. Doznawamy to
nā poświęconey słowem Bożym wodzie:
jako się jey czarci boją, y czāry się ją psu-
ią, y drugdy wedle wiāry y sprawnosci fer-
cā ludzkiego, choroby się ją leczą. Jako te-
raz pospolicie w Indyach. A wołku od
Papieża żegnānego, który AGNUS DEI
zowie, jako wielkiej mocy ludzie do-
znawāją, w ogních, wodách, w rodziāu,
y innych przygodách. Kto nie wierzy,
wychodź z niewierności: do wiernych się

głowi. Mamy tę wiāę o słowie Bożym y
jego przez Kápłāny błogosławieństwo: iż
dāremne nie jest, gdy Kościół S. potrze-
bom ludzkim y trwogom z miłości y wo-
li Božey służy. Pewnie te nasze gromni-
ce tāk przezegnāne tākā moc biorā, iż zā-
palone pioruny odgāniają. Y przy śmierci
gdy je w ręku trzymamy: wiāę naszą w
Chrystusa oświādzāją, y oney jemu āz
do końca dotrzymywājąc: odgāniają czā-
ty, y do goręclzey nās wiāry o męce y
y śmierci Chrystusowej, y o grzechow
nāszych odpuszczeniu, y o wieczney swiā-
tłości do ktorey przez śmierć idziem, u-
pomināją. Nie są to zabohony śni czā-
ry: ale słowem Bożym y modlitwą, jako
mowi Apostoł, stworzenie się poświęca:
aby nam nie tylo do cielesnych potrzeb:
ale w dobrým używāniu y do pociech du-
szaych służyło.

Nic się tedy nā te sporniki nie oglādā-
jąc, tey piękney y świętey ceremonii dzi-
śięyszey noszenia świec y ognia dobrze
zāżywaymy. To co w ręku nošim niech
to w sercu bēdzie. Co ten ogień y
świecā znaczy: niech się to nam iści, y
w duchowne pociechy obrāca. Niech
świātość Boża odgānia od nas uczynki
wszelākie ciemności y nocy, ktorychbyś-
my się przed Bogiem y ludźmi wstydzic
mieli. *Bo kto źle czyni, ciemności szuka,*
ā nā swiātość nie idzie, jako Pan mowi.
Wołaymy do niego, abyśmy mieli gorāce
fercā miłością wielkā ku niemu zāpalonę:
abyśmy widząc y wiedząc co się P. Bogu
podoba, y nāszemu zbāwieniu pożyteczno
jest: to ochotnie czynili, y potom do oney
wieczney swiātości przychodžili.

Gromnice
nā gromy, y
nā czārtę
przy śmier-
ci.

Uczynki cie-
mności od-
gāniać.

Joan: 3.

W T O R A C Z Ę Ś C,

Jako Nayswiętsza Mátkā dwā stātuty Zakonne dziś
wypelnitā, y o Symeonie.

DWie dziś Zakonne uštawy wy-
pelnia nabożna y przeczytā
Mátkā Boża. Jednā o białych-
głow oczyszczeniu: drugā o
pierworodnych synow ešiarowāniu. Ktore
Pan BOG z powāżnych y potrzebnych
przyczyn: nā czās był postāwić y rozkāzāc
raczył. *Nienāstā, prāwi, jeśli przygānisi
nāśienie porodki męšczyzny: nieczystā będzie
przez siedm dni, ā o smego dnia obrzeżā otrā-
czę, ā sumā 33. dni męškać bēdzie w c krwi
oczyszczenia swēgo.* Nie dotkie się nic
Swiętego, y nie wnidzie do swiętyni: poki
się nie skończā dni oczyszczenia. Tey. Tā
uštawā nie tāk się rozumieć mās, aby ro-
dzenie, ktoremu sam tenże P. BOG bło-

gosił y w małżeństwie S. mied je chciāł:
māło w sobie grzech jākí ābo nieczystość.
Nie mās żadney. Ale upomina y dāie znāc-
teń stātut, o grzechu pierworodnym ro-
dźcow y nāture skāzonę nāszej, w ktorey
się káždy człowiek nie czyłtył y grze-
sznym, y synem gniewu rodzi. Jednak
y nā Mátkce zostāwić chciāł Pan BOG
nieczystość Zakonnā do czāsu. To jest
do dni 40. aby wiedziālā iż grzesznikā
urodziłā, y o znieśienie się jego grzechu:
z miłości ku plodu swemu y z rozkāzania
Božego stārāć nie zāniechālā.

Tā nieczystość nie byłā żadnym prā-
wym grzechem: jednō tylo przelkōdā
dō wēscia, do Kościolā y swiętyni oney,
y dō

Zakonnā
nieczystość
dla czego
byłā nā nā-
wieściu.

Zakonnā...
nieczystość
nie byłā
prāwym
grzechem.

Mmmz

Levit: 12.

Rodzenie
ludzkie z
krwi nie-
czyste nie
jest.

Matth: 23.
Joan: 12.

2. Par: ult.

Czemu ze-
gnamy swiā-
ce.

y dotykania się rzeczy poświęconych. Jáko dziś jest w prawie duchownym *irregularitas*. Sędzia który ná śmierć zloczyńce skázuie, grzechu żadnego nie ma: y ow-
szem gdy to z miłości sprawiedliwości Bożej czyni, wysługę u Paná Bogá ma: á jednak jest *irregularis*, to jest Káplánem być nie może.

Sumnienie
w starym
Zakonie u-
wieblane.

Tákich nie czystości bárzo wiele było w onym Zakonie Moyzeszowym, iż prá-
wie trudna y ciężka była rzecz, uwiáro-
wać się takich grzechów: które własnemi
grzechami nie były: á jednak sumnienie
wiązały, y gestemi á trudnemi ofiarami,
y Kápláńskimi modlitwami oczyszczać
się musiały. *Wekmie, prawi, báránka*
rocznego y gotzbie ábo synogárlie ná ofiarę
zá grzech u drzwi świątyni: y poda Káplá-
nowi, który to przed Pánem ofiaruie y mo-
dlie się zá nie będzie, á oná oczyszczenia się
stanie. Takim jázmem ciásnym y przy-
krym, jáko Prorok S. mowi, którego ani
my, prawi, ani Oyconie nási znieść nie mo-
gli: oná synagógá związána była. Jáko
która cudzołożnicá, którą mąż zámyka,
áby drugi raz w ten grzech nie upádła.
Ták one ludzie stárego Zakonu, takiemi
práwy jáko okowane Pan BOG ściśkał y
zámykał: áby do báłwochwałstwa się y cu-
dzych Bogów, do których byli skłonní,
nigdy się nie wrócáli, jáko Doktor jeden
nápiśał.

Clemens
Alexand.
Słabość o-
fiar starych.
Hebr: 9.

Rom.
Galat.

Skąd się pokázuie słabość onych ofiar:
iż żadnego, jáko Apostoł mowi, grzechu
práwego oczyścić, áni sumnienia uspokoić,
áni doskonałym uczynić nie mogli.
Jedno tylo oczyściły takie cielesne zmá-
zy, około jedzenia y napoiu, y obmywá-
nia rozmaitego, y rodzáiu. O takichże
to uczynkach Zakonnych mowi Apostoł:
iż nikt z nich uspráwiedliwion być nie
może. Błogosławiona ofiárá nászá, y Bá-
ránek náš Chrystus JEZUS, która gładzi
wszystkie grzechy, y sumnienia oczyszcza
y uspokaia. Błogosławione násze SA-
KRÁMENTA y ceremonie, które są fá-
cne bárzo, y trochá ich, á moc wielká do
oddalenia grzechów ze krwi y wysługi
Chrystusowej máią.

Ceremonie
Kościołne
do grzechu
nie przywi-
czają sumnie-
nia.

W Niedzie-
le II. po
Świątkach.

Wywodzenie
białogłowy.

Okrom Sákraméntálnych ceremonij,
są też drugie Kościołne: jáka y tá dzi-
siejsza o świątkach: które wiernych do
grzechu żadnego nie przywiczują: chyba
ktoby je z wzdárdy y hárdości opuszczał,
gdy je wypełnić może. A jednak wielkiz-
nich pożytek mamy, jáko się to ná inszym
miejscu pokázuie. Jest też zwyczaj Ko-
ściołny, iż się białogłowy po rodzáiu z
dziateczkami wywodzą, idąc do Kościoła
y modlitwy Kápláńskiej: áby Panu BO-

GU zá rodząy dziękowały, y jemu go od-
dawály y poświęcały. Ktory zwyczaj
jáko jest chwalebny, gdy być może: tak
grzechu żadnego nie czyni, gdy być nie
może. Bo białogłowy rodząc, y niemo-
cy przyrodzone cierpiąc: grzechu żadne-
go w tym ślým nie máią. Przetoż źle
u Ruśi czynią, ktorzy takim Sákramen-
tow bronią, gdy ich naywięcej do zbá-
wienia swego potrzebują,

Náyswiętsza Pánná ná to práwo biało-
główe nie była powinna: bo bez násie-
nia z Duchá S. porodziła. Jednak dla
nabożeństwa ku práwom BOŻYM, dla
przykładu, dla pokory y zátańiená dárow
onych y tájemnic Boskich: ráda z chucią
on Zakon pełniła. Niechcąc nikogo
wzgorzyc, niechcąc się z tego jáką była
chlubić: ále raczy zá nayniższą y nay-
liższą być u ludzi prágnęła. A my wiel-
kimi grzesznikami będąc, lekarstwa ná
grzechy opuszczamy, o nie nie dbamy: bli-
źnie z ládą przyczynki gorzszym: z spraw
się pospolitych, z postów, z świąt y ob-
rzádków, y innych Kościołnych ustaw y
zwyczajów, wyłamując: á ná zbudowá-
nie bliźnich nie pátrząc. Agdy co w nas
jest dobrego, chcemy áby o tym świat
wszytek wiedział, á nas zá święte y
pobożne chwalił. Y trácimy zá dobre
uczynki zapłatę u BOGA, ná ludzkęy
z dymu y cieniow prześlájąc.

Drugi Zakon wypełniła dziś Mátká
Boża o pierworodnych synachkach nápi-
śány u Moyzeszá, y jeszcze w Egipcíe
dány. Bo gdy Pan BOG Pháráoná wiel-
kimi plagami y karaniem przyciskał, áby
lud jego wolno puścił: żadną się inną siro-
wością użyć nie dáł, jáko gdy mu syná
jego pierworodnego Pan BOG zabił. A
nie tylo jemu, ále co jedno takich synów
było w Egipcíe, wszyscy nocy jedney zá-
bili są. Czym prześláśzeni Egipcycy-
nie, nie tylo je wolno puścili: ále y skár-
by im swoje podáli, y práwie je od sie-
bie wypycháli. Ná pámiątkę takiey wol-
ności ustáwił Pan BOG práwo: áby mu
pierworodny męski pód u ludzi y u bestyi
oddawali, ábo okupowali. Y tak nápiśa-
no: *Gdy cię Oyce syn twoy spyta, co to*
jest, iż te pierworodne Pánu BOGU oddá-
ciem? powieś mu: Mocną ręką wynwiodł nas
Pan BOG z Egiptu, z domu niewoli. Bo
gdy zátwardziły był Pháráon, y puścić nas
niechciał: zabił Pan BOG násytkie pier-
worodne w Egipcíe. Y dla tego ofiaruie
mu kázde co się pierwey rodzi we płci mę-
skiej, á syná pierworodnego okupuie. Y
będzie to ná znak w ręce twoiey, y jakoby
co dla pámięci zámieśnionego w oczu twoich.
Dziwna

Czemu Pa-
kon pełniała
białogłowa
Pánná
Marya.

Exod: 12.

Pámiątká
pod znakami
dobro-
dziesłm Bo-
żych.
Exod: 13.

Obrzą-
se ná
migłg

Exod:

Genes

i. Ma

Syny p-
worodn-
suzb-
oddaw-
Genes

Num:

Docho-
Kápl-

Obrázy ná-
se ná pá-
migę.

Dziwna ślepotá heretycka, która obrá-
zow ząbrania, które my mamy ná pámią-
tkę ząbitego pierworodnego Syná BOZE-
GO: którego óno ząbicie w Egipcie pier-
worodnych zńaczyło. Przez którego
śmierć, nie z Egiptu, ále z goršzey y wie-
czney piekielnego Pháráóná niewoli wy-
zwoleni jestešmy. Tu Pan BOG mowi:
*Miey to sobie zá zńák y dla pámięci, áby
ten zńák tkwił w oczách twoich, á oni
żadnych tákich zńaków niechcą. Albošmy
nie ták ludzie jáko oni byli? które lądá
co ząbáwi, y świeckie potrzeby, duchow-
ne nam z pámięci wymuią? jeśli się
tákimi pomocami nie podźwigniemy.*

Były y inne przyczyny tego práwá do
obyczáiw służące. Chciał Pan BOG
áby mu oddawáne były pierwsze rodziáie
ná wyznánie tego: iż on sám dziwná mo-
cą swojá wszystko rozmnażá, y rodziáiw
włzelákich dává jest. *Daycie mi, prá-
wi: pierworodne: bó moje jest. wšytko.*
Nie má się człowiek z tego chlubić co
má, á zwłaszcza z rodziáiw: ále je hoy-
ney ręce jego y mocy przyczytác má. Já-
ko pierwszá mátká náłzá Ewá gdy syná
powiá, rzekłá: *Mam człowieká od BO-
GA.* Y druga do synow mowi: *Nie-
wiem jákošcie w żywocie moim stáneli: jam
wam dušę żywotá nie dáł, ánim ja człow-
ki wášse spoił: ále stwórzyciel świátá, któ-
ry spórwil rodzay ludzki.*

Chciał też P. Bog áby mu ludzie rze-
czy náylepsze y najmilšze ofiarowali. Po-
spolicie w pierworodnych synách ludzie się
náwygęcy kocháli. Przeto je sobie od-
dávác kázáł. Y ná tym miłóšci Abrá-
hámowey ku sobie doznáváł.

Chciał też Pan BOG áby syn pierwo-
rodny oddány jemu był, ná słužbę jego
do przybytku y Košciółá jego. Lecz iż
to Oycom ciężko być mogłó obráć sobie
Lewity, to jest dom y pokolenie jedno ná
táką słužbę: ktorzyby zá inny lud wšytek
Panu BOGU służyli w przybytku onym,
á modlili się zá nie. A miásto pierwszych
synow swoich, które dáć rodzicy ná tá-
ką słužbę mieli: áby syny swoje okupová-
li, á ná żywność piénádze one y ofiáry
Lewitom dávali. Y to był dochód Ká-
pláński, okrom dziešięcin y innych ná-
dáń, z ktorých służy Boží y Kápláni
żyli. Które był P. Bog bárzo hoynie tá-
kiemi ofiárami y dziešięcinami opátrzył,
áby dom jego y czeladká jego miáłá wze-
láki došátek. W czym gdy lud on jego
był leniwy, á nie dáváł hoynie tego co
Káplanom dáváć rokázwáł Pan BOG:
káráł ich náwygęcy głodem, y przekli-
náł roboty y polá y rodziáie ich. Y mo-

wił u Proroká: *Wielešcie nášiali, á má-
łóšcie názbieráli, jedlišcie á nie náedlišcie
się, piłišcie á nie nápiłišcie się, odźwiališcie
się á zągrzaciešcie się nie mogli, kłádlišcie
zyski swe jáko w worek dziurány. Dla te-
gož, mowi P. Bog zášępon: Obłokom zákaza-
łem áby rošsy nie pušczáły, y ziemiá áby nie
dáváła rodziáiu swego.*

Y ubogi się wymáwiác nie miáł, áby
Pánu BOGU y słužom jego cokolwiek
nie dáváł. Jeśli, práwi, zá pierwo-
dnego syná Báránká dáć nie może: niechże
dá parę gołábiát álbo parę synogárliczek.
W tym uboštwie będąc Náyswiętšza Má-
tká, nióšá táké ptašęty. Lecz y bárán-
ká nióšá, który ná krzyżu ofiarowány y
zábity miáł być, y obmyć y zńiešć wšy-
tkiego świátá grzechy. To bylá jey o-
fiárá nád wšytkie ofiáry, którey długo
czekáli starzy. Nikt tego báránká nie
poznáł jedno Symeon, y záraz go ná rę-
ce wzięwšy ofiarováł Pánu BOGU, jáko
Káplán pierwszy nowego Zakonu, który
ma táką przedziwná ofiárę. Y powie-
dźiáł o śmierci jego, y o bolešciách Má-
tki jego. Teraz go, práwi, ptašęty oku-
puiešć: ále tym wolny nie zóšanie. weźmie
go BOG sobie, y wydá ná śmierć okru-
tná, ná ofiárę ná krzyżu zá grzechy świá-
tá wšytkiego: ábyšmy odkupieni byli, á
do niebieskiej świátłóšci wrotá otworzo-
ne mieli. Teraz go u pieršy swoich kar-
mišć: ále jego ząbicie smutku ciebie y zá-
łóšci wielkiej nákarmi:

Był ten Symeon bárzo stáry, y jáko go
opisuie Ewángelišta, *špráwiedliwy y bo-
jaźni Božey pełny, który nie czekał swo-
iey ále pošpolitey póciechy wšytkiego ludu
Božego y wšytkiego świátá: áby kiedy
przez Mešyáša ubłogošáwiony y wolny
od grzechow y mocy szaráńskicy zóšat.*
Y przetož miáł tę od BOGA ofobliwá
obietnicę, iż nie miáł umrzeć ážby oglá-
dáł Mešyáša Zbáwiciela świátá wšytkie-
go. Y ušcił mu Pan BOG obietnicę
swoię. Zá ktorą dziekuiąc y ná ręku swo-
ich synaczká ónego BOGA swego nošząc:
prágnał szczęšliwej śmierci, y wyšcia
z więzienia ciáłá ónego swego zgrzybiá-
łego. Szczęšliwa jego śmierć y tákí ko-
niec: który áby też nam dáł Pan BOG,
zdobywámy się ná te święte cnoty, kto-
re w nim Ewá gelistá wyšławia.

Był boiaźni Božey pełny ten Symeon.
A to co zá boiaźni Božá? Wolał wšytko
utrácić: nižli raz Pána BOGA rozgnie-
wáć. Żadná go rzecz nie uštráziłá áni
zámuciłá: jedno grzech á obrázá Boská.
Wšytkie przygody świátá y tyšięc śmier-
ci, y chorob, y niedošátkow uštrázyc go
y zámu-

Aggá: 1.
Malac: 3.

Y ubogi Pánu
BOGU dáć
co miáł.

Symeon pier-
ce wzięwšy ofiarováł Pánu BOGU, jáko
Káplán pierwszy nowego Za-
konu.

o Symeonie.

Boiaźni
Božá.

Mmmž

Czemu E-
kon pełniá
białychgłó-
wách Pánu
Márya.

Exod: 13.

Genes: 4.

1. Mac: 7.

Syny pier-
worodne ná
słužbę Božá
oddávác.
Exod: 13.
Genes: 22.

Num: 8.

Pámigłá
pod zńákami
dobro-
dziešłw Bo-
žych.
Exod: 13.

Dochody
Kápláńskie.

y zasmucić nie mogły. Bo kto się Páná BOGA boi: nie się na świecie nie boi, wszystkie bojaźni ludzkie ma pod nogami. O BOZE mój, taką synowską bojaźnią napełni serce nasze.

Pościechy
sprawiedli-
wego tu na
ziemi.

1. Cor: 10.

Kochanie swoje, mówi Ewangelista, y pościechy których czekał ten Symeon, nie były żadne własne y prywatne: jedno wspólne wszystkim, z którychby się każdy dobrze miał y cieszył. Nie miał onego domowego y swojego łakomego a ścisłego fercia. Kochanie jego było sławą Bożą, y szczęście ludu swego, a przysięcą Mesyaszową na zbawienie wszystkim. A my tylko patrzymy co nam pożytecznie. Nie słuchamy Apostoła mówiącego: *Nie szukam co mnie, ale co wielom pożytecznie jest.* Czci Bożey nie miłujemy, o Chrześcijaństwo wszystkiego sławę niedbamy. Rozerwaniu Chrześcijaństwu nie zabiegamy, pospolite dobrą z których pożytek na wszystkie płynie płuim. Z nich własne domy bogacim, przyszłych przygod na Królestwo nie upatrujemy, ani im zabiegamy. Przeto też zgubą naszą za pasem. Tych szczęśliwych nowin y pościech czekamy, aby się Chrześcijańscy Królowie y Pánowie na Turką zgodzili, aby ustały kacerstwa y bluźnierstwa, które bracia między sobą rozrywają, y niezgody przekłete sieją. Aby się słara Chrześcijańska pobożność wrocila, a jedność zakwitnęła. Napełni-

Philip: 2.

Ná dzień S. Mácieia Apostoła.

Czemu Pan
Bog zacne-
mi na świe-
cie gárdzi.

Sap: 6.

Psal: 112.

Y W tym bázro jest wspániały Pan BOG nasz, y głębokość rady jego niedosięga nam jest: gdy wysokie na świecie y u ludzi poważne pomiata, a wżárdzone y podłe sobie wybiera, y skárby im tajemnic y bogactw swoich otwarza y daie. Syn jego najmilszy Pan JEZUS w to patrząc, a sam jako najwyższa jego mądrość, przyczyny z gruntu widząc: z tego się wielce ukochał, y z radością za to jako prawdziwy człowiek P. BOGU w tych słowach Ewangelij dziękuje. Bo takim postępkem swoim, wielkość y przemożność swoją pokazuje. Sam najwyższym y nikogoż nie potrzebującym Pánem y sprawcą wszystkiego co stworzył będąc. O Pány y o zacne, y mądre, jako Sálomon mówi, na świecie osoby niedba: sam je Pány, y z nich gdy chce ubogie y podłe czyni: a wżárdzone y w gnoju albo więzieniu wzięte, na miejsca ich, wedle Psalmu, posądza. Świecka u niego zacość y gorność, jest jako plewy y błoto. Y komu ją daie, nie zázwedy z łaski, ale drugdy y z gniewu ją daie. Lecz duchowną y pra-

cie, mowi Apostoł y prosi, *wesele moie.* A które? *Jedno wszyscy rozumiemy, jednę miłość y zgodę miycie.* OBOZE day mi to wesele, aby Chrześcijaństwo zgodne było. Aby Fráncya, Anglia, Niemcy, Węgrzy, Szwecya, Dánia, wielkie niegdyż możne y Kátolickie Królestwa: teraz kacerstwa zepsowane, y do pogánstwa nachylone, do końca nie upadły. Aby Królowie y Pány nasze Polskie Pan BOG wynosił, na wielką mądrość y porządek y záztrzymanie tak szerokiego Pánstwa, y pomoc wszystkiego Chrześcijaństwa. Takich pościech czekamy. A jeśli nas miną, wždy onę jednę przy śmierci sobie uprosimy, abyśmy wiary Kátolickiey y tey świece zupełnie dotrzymywając: Chrystusa w SAKRAMENCIE y przy oney godzinie mieli: y z tym słarcem wesołą z ciół wychodzili, mówiąc: *Już teraz wypuść mnie z tego więzienia Pánie w pokoiu.* Bom záżył łaski twoiey przez najmilszego Syna twego. Wierzę grzechów odpuszczenie, ciół zmartwychwstanie, y żywót wieczny do którego prowadzon będę. Za przyczyną tey Przenajświętszey Mátki, która nam zbawienie nasze przyniosła. Przez JEZUSA Chrystusa Syna twego, y naydroższą mękę y wysługę jego. Który w jedności Duchá Świętego króluie na wieki, Amen.

wą a wieczną wysokość, tym tylko daie które bázro miłuje, a za dzieci je swoje poczyta. Jako te Święte Apostoły, którym y serce do wiary y tajemnic swoich otworzył: y mac im dał, jakiej żaden na świecie Cesarz y Monárcha nie miał: iż niemocy wszystkie leczyć, y czarty ludzkie nieprzyiaciele odganiać mogli. Nie patrząc na ich prostotę, nieumiejętność y podłość u światá. Z czego gdy się radowali, jako Łukasz Święty pisze, powie-
dział im: *iz to jeszcze mále rzeczy, czekajcie większych: y z tego się radujcie, iz imiona nasze w Niebie są napisane.* To prawie wielka zacość, z którą żaden świecki Pan y mędrzec nie zrowna. Miedzy te mále y u światá podłe, wezwał Pan BOG tego Mácieia S: na wysoki w Kościele swoy Apostolski urząd. O którego wybraniu w dziejach Apostolskich opisany, y o tym obiawieniu które Páná BOGA máłym y pokornym daie, nie co pierwey náuczyć za pomocą Bożą umysłilem: a potym wzywaniem takim Páná naszego do ochłody y jázrzná swego, uczyc się y cieszyć będziemy.

WTO-

Przegląd
prawd
wym A
tem.

Marci:

Przegląd
świeckich
głównie
tem.

Matth:

1. Pet
Rom:

Złemi

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O wybraniu S. Mácieia, y o pokorze do pojęcia
tájemnic wiary Świętey.

W Tym obieraniu S. Mácieia które Łukasz S. wypisał: wiele się nauk Kościelnych umacnia. A tá naprzód: iż Judasz choć wielki grzesznik, był prawdziwym Apostolem y urzędnikiem Kościoła Bożego, jako y drudzy Święci Apostołowie, Piotr y Jędrzej y Jan. Y tak był ważny jego chrzest jako y innych; y także cuda czynił, y czárty wyganiał, y oleiem chore pomazując uzdrawiał, jako y inni towarzysze jego. Był nie był prawdziwym Apostolem: dawno by było jego miejsce y Biskupstwo wákwowało: y Pan sám obrałby był zaraz innego: ále liczba óńa dwunastu pełna była. Lecz nie wákwowało jego miejsce, aż po śmierci jego y zgubie wieczney, aż gdy poszedł ná miejsce swoje, które zaśłużył: dopiero inny ná nie nastąpił; Máciey S. dzisiejszy. Dopiero Kościół ón Chrytustow innego poświęca y stawia.

Tá nauka jest przeciw dzisiejszym kácerstwóm; które Wikłkowe y Husowe błędy wznowily: mieniąc, aby grzechem świętel ym urząd ginał, y moc urzędowa od Pána BOGA dahi tracił ten; co w grzech wpadł y w nim leży. Nie jest tak: Bó moc óńa Biska którą urzędnicy biorą: nie dla nich jest ále dla drugih wiernych, którym ginać nie może; y którzy jey do swego zbawienia y rzádu potrzebują. Tó traci urzędnik káždy śmiertelnym grzechem; co jemu samemu do zbawienia służy: ále tego nie traci; co dla drugih jemu polecono jest. Był to tak było: á ktoby wiedział o swoim Páterzu, y Káplanie, y Spowiedniku, y Krolu, y Stároście? Bó nikt niewie kiedy w grzechu śmiertelnym jest ábo nie jest: gdyż to sám tylko Pán BOG widzi.

Ten głupi bład táčno się obala; y tym Páńskim postępkem którym Judasz zósł, y tym obieraniem Mácieia Świętego aż po śmierci Judaszowej. Y słowy Páńskimi; ktoremi siedzących ná Katedrze Moyseszowej choć grzesznych; kłuchąc kazał. Y słowy Apostolskimi zwłászcza Piotrá y Páwła, którzy y Pánom złym posłuszeństwo oddawac náuczyl: Umie Pan BOG złemi przełożonemi Kościół swoy karac; y doświadczac wiary sług swych: A nie się tym nie lży dom jego, iż się zli y niewdzięczni w nim náydują.

Ále się ráczey stawia dobroć jego: iż ie cierpi, y do pokuty wzywa: ktore gdy się ukarac niechcą; wymiata Pan BOG z álu swego. Y to znak jest dobrego zoládká, ktory niezdrowych potraw nie cierpi, ále się wymiata. Jako y tego Judaszá wyrzucił gdy czas jego przyszedł.

Możem też dowiedziec się z tego obierania: co zá potrzeba była tego dwunástego Apostola y tey liczby: á czemu bez niego byc nie mogło iáko by nie tak przez iedenáście jako y przez 12. Chrytust swiáta náwrocic nie mógł. Liczba tá dawno była w stárym písmie poświęcona, dwunáścią Pátryárchow synow Jákebowych, y dwunáścią pokolenia ludu Bożego, y dwunáścią perel ná piersiach náwyższego Biskupa; y dwunástą wrot ktore Kościół Boży otwarzáł; zamykáł; y 12. uláných z miedzi wéłow ktore morze chrztu Świętego nosily. Tey liczby Pan JEZUS náwyższy Káplán náš w nowym Zako. nie odstąpić niechciał, pełniac stare figury: iż nowy Kościół jego miec miał tych 12. wodzow nowego Izráelá, ktory nie z ciáśá, jako Apostoł mowi, ále się z Duchá rodzi, ná roznieśenie wiary y chrztu po wszystkich świećcie. Ktore ośoblifszemi przywileymi nád inne ucznie nádał. Y té wola jego rozumiejąc Piotr S. innym iá oznáymil, y do obierania ná to miejsce dwáńáste wákuujące wzbudził: przedtým nizli Duchá S. przyiac, y moc ná psówánie błędow y grzechow swiáta wšyztkiego wziac mieli.

Y tu zázáł Piotr S. swoy urząd, y jurisdycyá, jako náwyższa głowá Kościoła Chrytustowego, y Páterz owiec ółych po Chrytustie pozostáłych; Ponjstá, prawi; Piotr we śródku brátcy, ktorey bylo 120: jako náwyższy urzędnik, y oznáymil im czego niewiedzieli: iż liczba 12. Apostolow cáła byc miała, iż to wola Pána jęgo; ktory nie zá żywotá tylo swego; ále wigcey po śmierci táki porządek w domu swym miec chciáł: aby ná miejsce Judaszowe y ná Biskupstwo jego inny nastąpił. Slepym bázro zotáć, kto tu zwierchności Piotrá S. y nád inne Apostoly przełożenitwá, y potrzeby tákiego urzędnika nie upátruie. Muśi byc jeden, ktory potrzeby Kościoła wšyztkiego widzi y onym zábiega, ktory bráciá nápomina, náuczá, y do dobrego pospeli.

O liczbie 12 Apostolow.

Geneza Num: 1. Exod: 39.

Apoc: 21. 1. Kreg: 7.

Roma 9.

Zdegnie rzádu y przełożenitwa Piotrá S. nád innymi Apostolmi. Aktor: 1.

Judasz był prawdziwym Aposto-
lem.

Marc: 6.

Urząd Ko-
ścielny y
świecki nie
ginie grze-
chem śmier-
telnym.

Luc: 10.

Matth: 23.

1. Petr: 2.
Roma: 13.

Złemi urzę-

spolitego prowadzi, który inne do kupy zbiera, y to co wszyscy spólnie postanowią, wykonywa.

Taki rząd Chrystus postanowił, Piotra czyniąc Pasterzem wszystkich owiec, Piotrowi samemu klucze y moc najwyższą dając. Taki rząd być zawždy w Kościele Bożym musi: y bez takiego stać nie tylo Kościół Boży, ale y dom żaden nie może. O tym mówi S. Chryzostom: *Patrz na pilność Piotrową, jako w tym zebraniu przodkuje, y najpierw mowić zaczyna. Najpierw z wszystkich używa zwierzchności w tej sprawie [około obierania] jako ten który miał w ręku wszystkich.* Bo do niego Pan Chrystus mówił: *Potwierdź bratę twoię.* Y drugi Doktor tak pisze: *Wstań, prawi, Piotr nie Jakób, jako ten ktoremu zwierzchność y przełożenie nad uczniami jest podane. Y żaden mu się nie sprzeciwił: ale wnet na jego rozkazanie dnu postawili.*

Obranie Piotrowe tak ważne jakoby też sam Chrystus obierał.

Sukcesya od Piotra S.

O losach co rozumieć.

1. Tim: 3.

Niegodne na urzędy wstawiać grzech wielki.

Num: 17. Rozgda Aaronowa.

Cap: Eccle-

fia extra de

Sortilegijs. dne miiac.

Przetoż losow w obieraniu

zakazał Kościół S.

Y to znaczna nam być ma, iż Kościelne y Piotra S. wybranie na Boskie y Kościelne urzędy: tak jest ważne jako y samego Chrystusa. Bo sam w nich Chrystus, jako mówi Apostoł, sprawuje y moc swoją Boską przez nie puszcza. Nie miał mniej mocy Apostolskiej ten Maciej S. którego Piotr z Kościołem onym wybrał: niżli Jędrzey y Jakób, które sam Chrystus uszy y ręką swoją postawił. Chciał Pan nasz, aby moc jego na te urzędy Kościelne w Kościele zostawała, a trwała aż do końca świata: ażeby jey początek od jednego Piotra pochodził, bez którego brat jey sobie y przywłaszczać nikt nie może.

A iż się to wybranie losami skończyło: stąd przykładu brat na obieranie urzędników Kościelnych nie mamy. Bo wedle rozumu y wybrania y godności y sławy dobrej, jako Apostoł nauczył, obierać się mają. A biada tym którzy niegodnymi Kościół Boży y Rzeczpospolitą zarażają: a wilki abo węgiel najmniejsi do owiec na ich szkodę puszczaią. Na rozdze najwyższego Káplana Aárona były y liście y kwiát y owoc. Liście znaczyło zdrową naukę y mądre słowa: kwiát wonny, dobrą sławę: owoc, dobre uczynki. Bez tych trzech okras y ozdoby brat kogo na urząd, uchoway Boże. A gdzie kto wie o złych z dobremi mieszanym, abo godne z godniejszymi, a chciałby na losy obieranie puścić wielceby zgrzeszył y P. BOGA skusił: widząc co rozum czynić każe. To jest, bez losow dobre y lepsze y godniejsze stawiać, a złe y mniej go-

Insza rzecz jest, gdy wszyscy, dwá abo trzy we wszystkim sobie równi, a jeden nad drugiego: co się bázro rzadko trafia, nic nie ma: tam Pana BOGA spytać przez losy godzi się, aby on ukazał który mu się lepiej podoba. Jako tu czynią, a Pana BOGA proszą. Obádwa dobrzy Maciej y Bárfabás, nic jeden nad drugiego nie ma: ukazuje Panie którego obrąć chce. Y padł los na Macieia. Ten obyczaj y starego Kościoła wspomina Łukasz S. na Zacháryasz: y naukę około tego dają Doktorowie S. Hieronim, Augustyn, Ambroży, Bedá.

Nic tedy nie wątpić, iż ten S. Maciej miał wszystkie Apostolskie cnoty, y był małuczkim, jako tu Pan mówi: to jest, prostym, pokornym, posłusznym, y sam u siebie wzgardzonym. Sam o swej godności niewiedział, y nic o niej nie trzymał. Takim Pan BOG tajemnice wiary Świętej otwara, y łaskę y dary swoje y mądrość na takie wylewa. Takim się zwał Apostoł Páweł mówiąc: *Staliśmy się jako małuczkie dziecię między wami.* Y Salomon rzekł: *gdzie pokorá tam y mądrość.* Zá takie tu Pan JEZUS Oycu swemu z radością dziękuje y w tym się kocha: iż mądrym, a u sławych siebie wielkim, którzy o swoim rozumie hárdzie trzymają, zakrytá tajemnice zbawienne: a pokornym y u siebie wzgardzonym otworzyć ie raczył. Nie zá to dziękuje ani się weseli z tego Pan, iż hárdzi y podniosłych rozumow, y w sobie nádeci giną: bo on zbawic wszystkich y dary niebieskimi nápełnić przyszedł: y nie kocha się w zgubie nášzey, jako pismo mówi: ale zá to dziękuje y w tym się kocha, iż się pokorá tak dobrze płaci, a podłość świecka y uniżenie nikomu szkody nie czyni. Owszem zysk wielki temu czyni, kto jey użyć na zbawienie umie. A iż więkza część y Chwała Boska stąd roście, y moc się y wspaniałość Boska pokazuje: gdy bogáte y hárdze, składa, a pokorne y wzgardzone podnosi. Z czego też Najswiętsza Mátká jego chwali w swej pieśni y sławi najwyższego. *Złożył, prawi, mocárze z stolic ich, a podniósł pokórne. Łáknąc nápełnił dobry, a bogáte próżne puścił.*

Z czego się potrzebna náuka y wiadomość podáie: iż żaden który swemu rozumowi dúfa, a sam tajemnice wiary nášzey rozgryzać się w hárdości rozumu swego waży: a Duchá się Kościelnego nie rádząc, w jego się posłuszeństwo z pokorą y uniżeniem nie poddáie: taki nigdy tájemnic Bożych y nauki prawowierney y wiary Kátolickiey mieć nie będzie. Co y Apostoł

Miedzy wami w górnym losy być mogą.

Hiero: in Jonam. Augu: de Doct: Christi: lib: 1. Cap: 5. & Epist: 108. Ambri: in Luc: Cap: Beba in Acta.

Pokornym y niskim dáie Pan BOG dary swe.

1. Tefs: 4. Prov: 11.

1. Tim: 2. Tob: 3. Pokorá się dobrze płaci, a podłość świecka szkody nie czyni.

Luc: 1.

Hárdy w rozumie nigdy kátolikiem y wiernym nie będąc.

Moc Bożę nie będzie.

Tim: 6. y Apostol wyrážíl mowiac: Kto ináczey náucza á nie přestie ná zdrowých mowách Páni nášego JEZU Chrystusa, y ná tey náuce koja jest wedle pobožnosti: hárdy jest y nie nie umie. Káždy hárdy á o sobie wiele rozumiejący, nie nieumie około spraw Boskich: ktoré przed hárdemi kryje Pan BOG; ná ukáranie podniošlosti ich. Tácy są wszyscy heretycy, y tá hárdosć o rozumie swoim czyni je heretyki y ślepemi około tájemnic Boskich. Przetoz rzekł Pan: Ná sąd przyšedłem tu ná świat: aby ci co nie widzą widzieli: á co widzą ślepemi zostawali. To jest, aby ci co się zá ślepe y proste, y wodzá á náuki potrzebujące, jáko są wszyscy pokorni, máią: przeyzřeli, á światłosć wiary y tájemnic Boskich mieli. A ci co się zá uczone, mądre y widzące być sobie rozumieją: aby záślepli á nie o Boskich tájemnicách niewiedzieli. Co wysłřac oni hárdzi Pháružíowie, rzekli: *izalismi są y my ślepi?* APan rzekł: *Byście ślepi byli: to jest jáko Święty Augustyn wykłáda, byście swoje ślepotę y nieumiejętnosć poznali: grzechu byście nie mieli: bobyście ją złożyć prágęli. Ale gdy mowicie, iż widzimy: grzech váš trwa. Poki się mácie zá mądre, poty ślepemi y grzeźnemi będziecie. Jáko y Apostol rzekł: Kto o sobie rozumie iż umie co: ten jeszcze niéwie jáko má umieć. Nie tylo nie nieumie, ále drogi do umienia niéwie, koja jest pokorá y zloženie hárdego o sobie mniemania. Táć jest drogá do rozumu, zložyc swoy rozum á mieć się zá máluczkiego.*

Augustyn S. poki był heretykiem Mániecheyczykiem, ták o sobie piše: *Chciałem w pismo pátrzyć, jákie wády jest: y o baczyłem, iż się hárdym nie dá poznáć: y dzieciom się nie otwára: ále nisko pochadza,*

Joann: 9. Trać: 44. in Joann: 1. Cor: 8. Lib. Con: 3. Cap: 5.

á z časem się podnosi y tájemnice swoje pokrywa. Y nie byłem takim ábym do niego mogł wniść. y dáie przyczynę: Nádytość moia uciekała do iego sposobu, á ostrość moia nie przenikała do wnętrności jego: [to jest do piśiná Świętego] bo ono takie było które z máluczkim roście, á jam máluczkim być niechciał, ále nádyty pychą, zdałem się sobie być wielkim. A gdy go mátká Kátoliczká jednemu Biskupowi jáko sam nápiśał zálecała, aby go wiary náuczyl: *powiedziat: iż jeszcze do náuki nieposobny: bo się nádył heretyckimi nowinami.* Y chwali sam onego Biskupa. A zostáwšy już Kátolikiem, one mądre słowá nápiśał: *Jeśli pobožnosť y pokoy serdeczny nie przysłápi: o wierze nie zgoła rozumieć się nie može.* Bo wiará dar jest niebieski od Bogá. A dárow swoich Pan BOG od hárdych umyka, á pokornym sáskę swoię dáie.

Známyž pyřne w rozumie heretyki, którzy się žádnemu ná świecie stworzeniu, ani Kościółowi powszechnemu sádzić nie dádzá, y ná jeho wyroku přestawáć niechcá, ále sami sobie y uporowi swemu dúfáją: A wiedzmy o nich, iż im ták hárdym P. BOG zákrýł tájemnice swoje. A my się rádujemy z nářzey pokory, ižešmy są u Kościółá S. y Duchá Chrystuśowego jáko dzieci: drudzy mleko, drudzy mocne potráwy z řeku jeho bierzem; á w pokorze, wšytkę mądrość Boská, kteréy nam do zbáwienienia potrebá, z sáski Božey mamy. Y pokišmy ták pokorni y máluczcy: útráćić iey niemožem, á přyczyniáć iey záwždy možem, choć nie záraz wšytkiego rozumiey: á jáko w mięsie kości, mocniejšym Kápláńskim zębom, mowi Origenes, rozgryzáć rzeczy trudniejšze polecamy:

Confess: lib: 3. C. II.

De utilitate creden: Cap: 18.

Heretycka bardość.

in Levit.

WTORA CZĘŚĆ,

O wzywaniu Páńskim do ochłody y járzimá srodkiego.

PRzychodźcie do mnie wšyscy którzy pracujecie y obciążeni jesteście, á ja wás ochłodzę. Ná wielką y pewną pociechę nářzę, trzy nam rzeczy překłáda ten wielki Dobrodziey nářz: moc, szczodroblivosć, y miłosć swoię ku nam. Trochę przedtym rzekł: *Wšytko mi dano jest od Oycá mego: y nikt nie zna Syná jedno Ociec, y Oycá nie zna nikt jedno Syn, y komuby Syn obřáwił chćiał.* Upewnia náš, iż mu nic nie trudno áni niepodobno, do pociechy, y nápráwy, y uweselenia ludzkiego. Má wšytko w řeku swoich równo z Oycem,

iáko BOG z nim ieden: który rodzeniem przedwiečnym wšytko wzięł od Oycá, Y nigdy nie było času, którego by tego wšytkiego nie miał co Ociec má: teyže nátuzy y wiečnosti Boskiey z Oycem będac. Y dla tegož dániná tá, nie mu równosći Boskiey nie uymuie:

Lecz z strony człowieczeństwa drugim právem má od Oycá wšytko z wyřugi, y ták biorąc moc wšytkę od Oycá mniejšy-jeř niżli Ociec. Awa obojá mocą, y přýrodzoną y nábytą, može náš dobrze czynić. Može náš y náuczyć tájemnic Boskich, y one náš obřáwić. Bo nikt ich

Nnn

ták

tak dobrze niewie ani świadom, iako Syn, w którym wszystko Oycowskie przyrodzenie jest. A żadne stworzenie takiej wiadomości o Bogu y jego bogactwach, y mądrości, y wszystkim szczęściu nie ma: iedno on sam. Przetoż chcemyli co o Bogu pewnego y głębokiego, y pocieszego wiedzieć [iakoż na tey wiadomości wszystko jest szczęście nasze, iako sam rzekł] z jego ręku patrzyć musim. Chcemyli też ucieleścić się w kłopotach y nędzach, y odpocząć w ciężarach naszych: nigdzież się nie udamy iedno do niego. Bo wszystko w ręku ma czego iedno potrzebuiem, na duszy y na ciecie, na świecie tym y na onym.

2. A żeby nikt nie myślał, iż ma wszystko y może, ale skąpy jest, y skąpo daje: woła nas do siebie y wzywa: Podźcie bracie odemnie potrzeby wasze. Mam, ale nie sobie tylko: wszystko co mam, iako Jozef braci mowił, wasze jest. Dla wasem zbierał y wysługował, na was robiłem tak ciężko, dzieciście moje, wamem skarbili synom moim. Nikogoż nie odrzucał, ani grzesznych ani sprawiedliwych, ani panów, ani ubogich, ani mądrych wedle światła, ani prostych, ani zacnych, ani wzgardzonych. Nie przebierzeć mię, nie wyniszczyć skarbów moich. Wrodzony mam Boski obyczaj, dobrze czynić, a wszędzie rzeki dobr moich puszcząć aby płynęły y tam gdzie z nich nie piją. Po gwiazdach, morzu, polach, lasach, puszczach, rzekach, y szerokości ziemi, y wielkości nieba, po tym iakom każde stworzenie nadał: znaycie szczodroblivość moją. Po wielości liczby niezliczoney, Aniołów y ludzi na świecie którzy byli, są, y będą: po twarzy u każdego różney: po własnym upominku którym każdemu w obojliwości dał: znaycie y sławcie hojność moją, a żadnego się skępił y przebrania y uprzykrzenia nie boycie. Podźcie do brania. O JEZU przenaydroższy, iakoć się wydźgikować mamy.

3. A o miłości ku nam co mowić? Sam widzi prace, kłopoty, nędze, ciężary nasze, lepiej niżli my je widzimy, co je cierpimy. Zafuie nas, y dla oddalenia ich z nieba zstąpił, w ciecie się naszym poniżył y zelżył. Chcąc ieszcze do oddalenia nędz naszych prędkiem być: tychże mizeryi naszych skosztował, aby ku nam większe miał uzalenie, y większą do pomocy naszej ochotę. A co więcej, przekleństwo y potępienie nasze y wyklęcie wziął na się, y fromotną go śmiercią przypłacił. Cze-

goż tu do miłości nie dostaie? y owszem kto o takiej słychał abo się iey spodziewać mógł?

My sami w nędzach się swoich nie czuiemy: a gdzie ich jest prawe znieśienie y odbycie, wiedzieć nie chcemy. Robimy około światła, y nabywania dobr doczesnych: pracą nieśmiem uśtawiczną, o dostawaniu chleba, urzędów, sławy, podnieśienia świeckiego uzda nas świat, y zapręga do swej roboty. Ciało nami rządzi, y sługa Pana bije, y żona zła mężowi rozkazuje. Słudzy nasi nas opánowali. Y ciężkaby a przykra miała nam być ta niewola, zwłaszcza dobrze urodzonym. Czart zaś kładzie na nas wory y kamienie ciężkie, pod ktoremi stękamy: na grzechy jego robimy, iako kmięcie na łakomego Pana: a pracy nie czuiemy. Dla czarta nie ciężko, jako S. Cypryan mowi, y syna własnego jemu na ofiarę spalić: y do tego się dawała przywieść ludzka omylna nadzieja, która od czarta pociechy czekała, a miasto niey zgubę doczesną y wieczną odnosiła: a dla Pana BOGA y małe rzeczy zdadzą się nam ciężkie. Więc wysługa grzechu, jako Apostoł mowi, śmierć: a po śmierci piekło y potępienie na ogień nieugaszony. Jżali świat, y czart, y ciało ktoremu tak pilnie służy, wyzwoli nas od śmierci, sądu, y piekła? Poczuyemy się wżdy w tych ciężkościach, a niech się nam wżdy kiedy uprzykrzą: inaczey do szukania się y dostania pomocy nie porwiem, poki sobie tey nędze, pracy, ciężkości y niewoli nie obrzudzimy, a tego tyranstwa Pharaónowego nie poczuiemy.

Czując się, moy Panie, obciążonym grzechami, y nędzami: robotą y pracą świecką, około doczesnych dobr, już mi się uprzykrzyła, y w niey stękaiąc, idę do ciebie y wołam: Zdrodło wszystkich pociech ochłódź mię, a podźwigni Panie upadłego. Poday tonącemu rękę, pragnącemu wodę ochłody, smutnemu wino twoiey słodkości, obnażonemu suknią sprawiedliwości twoiey. Więzienia wybaw, zubożalego naday, tyranstwem ściśnionego wykup, zranionego y napóły martwego ulecz, potępionego na śmierć wieczną zaśląp. Te y inne niezliczone pociechy mamy w Panie naszym, y do tych nas głosem woła y wszystkich wzywa, y pociechę a ochłodę obiecuje.

Jako bracie od dobrego Pana te potrzeby y pociechy nasze: toby miało być uśtawiczne ćwiczenie Chrześciańskie. Bo on zawnždy rękę ściaga, ale my bracie abo nie-

Szczodro-
bliwość Pa-
ni naszego.

Genes.

Miłość jego
ku nam.

Hebr. 5.

Ngaze y cie-
żary nasze.
Robotą oko-
ło światła y na-
czarta w
grzechach.

Rom. 6.

Jako od Pa-
ni pociechy
braci.

Psal: 80. niechcemý, ábo omiežíkamy. Otvor,

Isal: 49. právi, ušlú tvoje, á ja je nábožně: wzy-
way mę á ja tě nybáwě. Trudněy nam
ustá otwárzác y proší: nízi jemu nápe-
niác dobrodžieytwy řę e náše.

Fundament
y žrzdlo
štěstia je
z duše.

A gdy mówim, iż Chrystusowe poče-
chy nie są świeckie, nie ziemskie, nie cie-
leśne ale duchowne: wnet się zaśmucamy
á ochotę trácim, ząwždy ná té márne
świeckie oko obracając. Niewiemy grube
y cielesne zwierzętá, iż z dalsze wszystko
ná ciáślo wychodzi: y tam się dobre mie-
nia náše y nędze pocznáją, y fundá-
ment wšytkiego štěstia z duše jest:
y z niey się ná ciáślo y ná świeckie wido-
me rzeczy wylewa. Bo ná iákim się kto
wewnątrz štěsticiu postánowi: ná ráim
przeštáie, á wedle myśli swey stánu sobie
szuka. Ušlúžimy się jedná ná dušnych
y wieczných dobrách: obietię že nám
ná świeckich nie zędyžie. Abo ie miec
záráz z dušnymi będziem, iáko Abrahám
y Dawid: ábo one porzucim y iěmi
wzgárdžim, iáko uczniowie Chrystusowi,
ktorzy mówią: Ošimý wšytko opuštiti.
Abo nędze świecká w kochánie sobie dla
Chrystusa obrotim, iáko Apostól mowił:
Chlubię się z niedostátku, ušlúku, y nędze.
Abo ná mále przeštájąc, o wšytkiego
świátá bogáctwá, y chwálę dbác nie bę-
dziem, iáko rzekł Apostól: Mam wšytko
y zbywá mi, przeštáię ná tym co jest.

Uwážmy jedná iáka jest ochłodá w
wolnym y čistym sumnieniu, gdy grze-
chu wielkiego ná się nie czuim, ábšmy
o ich zgládeniu y odpuszczeniu w ná-
džiei pewni. Tey šámeý počiechy zá-
wšytek swiát nie kúpíš, y dla niey od-
štápicby moğı rokkošy wšytkich Krolów
y Pánow. Uwážmy cō to zá počiechá;
BOGA miec šákáwego iáko Oycá, przy-
iácielá, štrožá y obrońcę. A zá cōby to
dať ábo kúpíť? Do šákiey náš počiechy
Chrystus wzywa, y ná spowiedzi iá nám
ukázuie, y dáie, gdy w krusze do kápla-
ná iáko do šámego Chrystusa přystěpu-
iem: á one řlowá řlyšym: Odpuszczone są

grzechy twoje, idž á dálej nie grzeš.

Czerpaymyž y inne duchowne roško-
šzy ze žrzdla zbáwicielá nášzego: á przy-
štepować y brác ie ná wołánie jeho nie
omieszkaymy. Jšli się nam co trudnego
zda: pomoc jeho mamy gétowá. Gdy
wołamy: Pomož Pánie, á iá ten zákon
twey řlodki wypełnię. Gdy řlyšym one
řlowá: Nošil tě Pan BOG twoy, iáko nošil
čłowiek nášego synáčeká swego, přez cā-
ž drogę ktorę chodžil. Y drugi mowi: Stá-
teš się mocą ubogiemu, řlž niedostátecznému
w ušlúku jeho, šlaleš się náđžijá w niepo-
godžie y chłodem w upaleniu. Lekki, prá-
wi, ciężár møy. Ciężár ieš z štrony cžlo-
wječněstvá nášzego, y pokus, y škonno-
šci do swiátá y počiech jeho. Ale cę-
žár lekki z štrony Bškiey pomocy y miřo-
šci, ktora w nim ieš ku Bogu, ktorey nie
nie cęžško, ktora z wešelem robi: Bo
miřuie tego dla ktorego robi. My się
tylo pálcem dorykamý, á on šam ten cę-
žár řokkošnego y řlodkiego zakonu swe-
go, obiemá řekomá z námi podnoš. Pod-
ješlá mę, mowi, práwica twojá. Zátočyštem
se, á Pan mę podpárl, y zachowáť od
upádku nogę moję.

Isa: 12.

Deut: 1.

Isa: 25.

Psal: 62.

Psal: 117.

Niechže ten řłos twoy Pánie JEZU
Bože møy przeráži šerce moie, ktorým
mię do twoich počiech wzywáš. Aby mi
wšytkie świeckie bež tiebie obrzyđšy,
ábým w nich cęžškošci y práce y kłopoty
niepōžyteczne, y náklády utrátne, uęžul:
á do twoich się lepšzych y trwáých przy-
poiš, y od tiebie žrzdla żywego, y wedy
zbáwienney, do tych błotných káľuz y
dořow, ktore wysycháją, nigdy się nie
obracáť. Day mi pomoc ná robotę w jářz-
mie cnot tweich, á zwałšczá ná cichóšć
y pokorę: ábym práwym učniem twoim
zostawáť. Ješli ty mně tę robotę cnot
šwětých ořlodžilš, nigdy w niey nie u-
štáň: ále się z pomocy twoiey wešeláć,
áž do konicá dočiągnę, gdy plăćić będzięš
kážděmu wedle zářtugi jeho. Ktory ży-
ieš y krolieš z Oycem y z Duchem š.
BOG jeden ná wieki, Amen.

Ná dzień Wcielenia Syná Božego, ábo Zwiáštowania Pánný Naysw* Mátki Božey.

Isa: 25. **D**niá tego y w to wielkie Šwięto
z Prorokiem Izáiašem řlusznie y
powinnie Páná Bogá wychwala-
my, y džiękuiem mu mowięc: Pánie;
Bogiem moim ješteš, wystáwiác tě y řlžie.

konáć Imieniu twemu będe: řžeš uęžyniř
džiny, myšli twoje štare y wierne. Nie
džiwnięylžego b. c. nie inože, iáko B. gu
řlác się cžłowiekiem: řtworzyłčelowi być
řtworzeniem: Pánu wšytkiego hieba y
ziemie,

ziemie, stać się sługą ludzkim. Tych dziwów ogarnąć myślą, y rozumem obić, y językiem wymówić nie możemy. Ale co dzień więcej się dziwować y przypatrować: y takie łaski odkupienia naszego używając, za nie dziękować jesteśmy winni. Y chwalebny jest nasz obyczaj, iż na te słowa gdy je usłyszy: **BOG stał się człowiekiem**: przykłąmy z boiżnią y z uczczeniem takiego ku nam do brodzieństwa. Co dawno Pan BOG od wieków umyślił, y w raju iście od kilatyście lat obiecał: dziś uścił, iako wierne BOG w słowie swoim, którego prawda y miłosierdzie pochybić nie może. Z miłosierdzia obiecać raczył, a z prawdy to wykonał. Rzecz dla nas uczynił wielką

Psal: 144.

y Aniołom samym dziwną: o ktorej mówiąc, bardo się z Moyżeszem zaiakć, y iako dzieci gdy mówić poczynią, bełkotć musim. Jednak z boiżnią y trzeźwością wykłádć nam y umacnić wyznanie wiary Kátolickiej o tym Wcieleniu Syna Bożego potrzebą. Zwłaszcza przeciw starym y dziśniejszym heretykom, ktore zawnždy hańbić, a w wierze świętej o trudnych y do pojęcia y wymowy niepodobnych rzeczy, wysługi u Pána Bogá szukać, Kátolicką pobożność káże. Co w tej pierwszej części z pomocą Boską uczynim, wedle małuczkiej siły nászej: a potym się na náukách z rozmowy tej Anielskiej zabawim.

Exod: 4.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O wyznaniu Wcielenia Syna Bożego, y zjednoczeniu dwu natur w osobie jednej.

GDy tu Anioł mówi do Panny: *Duch święty zstąpi na cię, y moc najwyższego zaślani tobie, y przeto co się z ciebie narodzi, Synem Bożym zwane będzie.* O dwu naturach różnych dać znać, ktore P. Chrystus w sobie ma. O ludzkiej iako mówi: *Co się z ciebie iako człowieka y biategołowy, urodzi.* Bo człowiek człowieka rodzi, tej natury iakiej sam jest. Y wyżej rzekł: *Oto poczniesz w żywocie*: nie w myśli ani w duchu: ale w ciele y krwi twojej, y porodził Syna. A o Boskiej także iasnie rzekł Anioł: *Co się z ciebie urodzi, Synem Bożym zwane będzie.* Nie teraz się Synem Bożym stanie: ale czym dawno od wieku był: tym się być pokaze. Bo imię, oznámia naturę rzeczy, y czym kto jest. Przedtym mało kto o tym wiedział: aby BOG miał iednego Syna sobie w Boswie rownego. [Bo iako człowiek człowieka, tak Bog Bogá teyże natury od wieku rodzi.] Ale gdy ciało na się weźmie, a w ciele cudami się, żywotem y náuką włąwi: pozna go świat, y zwąc go tak iako od wieku jest Synem Bożym będzie.

W Chrystusie jedna osoba.

Dwoje kácerstwa o Wcieleniu Syna Bożego.

Oycá, inną osobę ludzką z Mátki. A Eutyches zaś mieszał natury, Boską y ludzką w iedną składając, y różności w niej żadney nie zostawiając. Kátolická wiara, ktora na trzecim wielkim Concilium Efeskim Nestorá, a na czwartym Kálcedońskim Eutycheśa potępiła: szrodkiem, iako prawda między przeciwnymi dwiema błędami idzie. Wyznawamy iż Pan JEZUS, Syn Boży z Mátki przeczyszczył wzięwszy naturę ludzką: ziednoczył ją w osobie swojej Boską. Y nie masz w tym złączeniu dwu person, ale iedną osobę, słowa. A natur nie pomieszał, ani ze dwu iedney uczynił: ale całe oboje y od siebie różne zostawił. Boska nie obrociła się w ludzką, ani ludzka w Boską: ale się oboje w osobie iednej słowá ziednoczyły.

Tuby czas był y potrzeba wyłożyć prostszym, czym jest różna natura od persony: ale zatrudnił się tá rzecz słowy, ktorych na polskie wyłożyć nie możemy; y choćbyśmy wyłożyli: táż trudność do zrozumienia zostaje. Kto iednak może z tych prostych przykładów to pojąć, niech poymie. Natura jest człowieczeństwo, a osoba człowiek. Natura jest w Pietrze, iż tak musim rzec, Piotroństwo, a osoba Piotr. Natura jest istność albo jestestwo nieosądzone, ktore na iednym albo na wielu stanać może. Jako człowieczeństwo ktore jest y w Pietrze y w Pawle, y w innych jedno. A osoba jest istność albo jestestwo osądzone na iednym, z swoimi pojedynkowymi własnościami y okolicznościami. Jako człowiek ieden Piotr

Nestor y Eutyches heretycy.

Luc.

Słowo fig. Ci.

Matt.

Joan.

Czym różna natura od persony.

Chry. Ang. Cyr. Joan. Nari. Epist. Cheli. Joan.

Piotr ábo Páweł, táki á táki. Dálej
trudno, tu stoy.

Wyznawamy tedy, iż Syn Bóży wzię-
wszy z Przeczystey Mátki MARYI ze
krwie jey niepokalnéy, náturę poiedyn-
kową ludzká: w Bóskiej iá swoiey perso-
nie ofadził y z nią ziednoczył, tak iż
nie inny jest Syn rodzony przedwiecznie
z Oycá, á inny docześnie rodzony z Má-
tki, jáko twierdził Nestor: ále tenże jeden
Chrystus Syn Bóży urodził się z Mátki,
ktory przedwiecznie rodzi się z Oycá. iż
Kufznie á prawdziwie mowić mamy, iż
Nayświętsza Mátká Bogá nam urodziła,
y prawá jest Mátká Bożá. Heretycy nie
chcieli iey zwáć jedno Mátká Chrystusó-
wá, ále Kátolcy Kufznie iá zowią Mátká
Bożá: iż tego wedle człowieczeństwa po-
wiá, ktory jest Bogiem, Syn Bóży Chry-
stus JEZUS, ktory iedną tylo pe sone ma
Słowá, we dwu náturách, w Bóskiej y
w ludzkiej.

Tá wiará fundule się ná jáśnym słowie
Bożym. Bogdy tu Anjoł zwiástuje Nay-
świętszey Pánnie, oznámił jey mowiac:
Co się z ciebie urodzi Synem Bożym zwano
będzie: dał znáć, iż Pánná Syná Bożego
tegoż ktory się przed wieki z Oycá rodzi,
powiá miáła. Y Jan S. gdy mowi: Sło-
wo stało się ciálem. Nie inšy się stał ciá-
łem, jedno ten ktory wiecznym Słowem
jest od Oycá: Jáko gdyby kto rzekł: Da-
wid stał się Krolew: nie kładzie dwu per-
son w Dawidzie, áby inšy był Dawid,
á inšy Król, ále jednę. Táko, gdy
Matth: 16. Piotr S. wyznawa: Tyś jest Chrystus Syn
BOGA żywego: wiedział iż z Mátki uro-
dzony jest, y ná człowieczá jęgo náturę
pátrzył: wíziłże jednę w nim personę
przyznawa: iżeś Syn BOGA żywego, ty
o którym wiem żeś się z Máryi urodził. A
gdy sam Pan rzekł: Zaden nie wstępuje
w Niebo, jedno ten ktory zstąpił z Niebá,
Syn człowieczy ktory jest w Niebie: Te-
goż zowie, Synem człowieczym co y
Synem Bożym. Bo gdyby inšy był,
trudnoby to miáło być prawdá: áby Syn
człowieczy z niebá zstąpił: y ná ziemi
będąc, w niebie był. Táko jáko S. Chry-
zostom y Auguſtyn y Cyrylus to mieysce
wykládáją, y Názýanzen, y inni.

A onemu ślepo národzonemu, gdy spy-
tał Pan JEZUS: wierzyś ty w Syná Bo-
żego? á on rzekł: ktoryż to jest Panie abyś
w nich umierzył? powiedziáł Pan: widziátes
go, y ten jest ktory z tobá mowi. On nie
wiedziáł jedno człowieká, á przed się mu
powiedziáno, iż to jest Syn Bóży ná kto-
regó pátrzyś jáko jedná personá. Y zá-

raz mu Bóski pokłon upadłszy jáko BOGU
oddáł. Tomasz Swięty uyrzáwſzy Páná
zmatwychwáſtego, rzekł: Pan moy y BOG
moy. Człowieká widziáł, á B giem go
być wyznał. Y Jan S. list swoy tak po-
czął: Co było od poczatku, oczymá się stýse-
li, toś ny oczymá oglááli. Pewnie jáko
człowiek nie był od poczatku: ále jáko
Syn Bóży, ná ktorego w ludzkim cieie pá-
trząc, ná Syná Bożego pátrzyli, y jęgo się
dotykáli. Y innych wiele jest słow z pi-
smá S. ktore tę prawdę wyświadczáją, y
iny iá w Kredzie wyznawamy, mowiac:
Wierzę w JEZUSA Chrystusa jedyn-go
Syná Bożego Páná nášego, ktory się począł
wredle człowieczeństwá z Duchá S. wierzym
iż Syn Bóży BOG z BOGA począł się z
Duchá S. w żywocie Pánieńskim, ktory się
począł Duchem S. národził się &c.

To ziednoczenie dwu różnych nátur
człowieczeństwá y Bóstwá, zowie się perso-
nálskie złączenie: iż náturá ludzká w Pá-
nie Chrystusie nie má sa oiey persony, ále
ná personie Bóskiej ofádzona jest, y ná-
gradzá iá y zástępuje personá Słowá. Y
dla tegoż nie Ociec się áni Duch Swięty
wcielił: jedno Syn. Bo koniec tego wcie-
lenia y złączenia jest perso á Syná Bo-
żego, ktora jest Syn Bóży od Oycá y Du-
chá S. różny: ácz w iednym Bóstwie ále
w różney personie.

Tęgo złączenia dziwnego, nie mász za-
dnego ná świecie przykłádu y podobień-
stwá prawdziwego. Sá trzy ábo cztery
ktore SS. Doktorowie kładą: ále tey wła-
śności złączenia tego w Chrystusie nie
wyrzáżá áni dochodzá. Jedno dáie A-
thánázýusz y Auguſtyn S. o duszy y o cie-
le nášym. Dwie náturze są w nas: du-
chowna ktorá duszá zowiem, y zi-
miska ktorá ciálem zowiem, w iedney personie
złączone. Bo ieden człowiek á nie dwa.
Ták y w Pánu Chrystusie, Bóška y ludzká
w iedney personie Słowá ziednoczone są.
Drugie podobieństwo ukázuie S. Bázyliusz
y Dámáscenus y Orygenes, ná rospálonym
żelazie. Ktore jednym będąc, má w so-
bie náturę y żelázá y ogniá: bo jáko ogień
pali. Trzecie dáie S. Tomasz, ná drze-
wie w którym się z innego obcego drze-
wá rózczká szczepi, y stánie się jedno
drzewo ze dwu. Czwarde dáią ná przy-
chodzácych przypadkách, gdy personá
jedná jest y lekarzem y káznodziá. Iż
właśnie mowią: lekarz karze y káznodzie-
iá leczy. Jáko mowim: BOG cierpi, y
Syn człowieczy niebo y ziemię stworzył.

Ná tych się podobieństwach nie wie-
szájąc prostá choć nie rozumiąná wiára
wyzna-

Joann: 20.

1. Joann: 2.

Náturá lu-
dzká w Chry-
stusie nie má
swoy persony

Nie Ociec
się wcieł,
áni Duch S.

Przykłády
podobieństwá
tego złącze-
nia.

Athan: in
Symbolo.

Basil: ora:
de Nativ:
Dam: lib: 3.

3. Parta

Spólne wí-
száć dnu

Exod: 4.

Pánná prá-
wá jest Bo-
gárodziáca,
ábo Mátká
Bożá.

Nestor y
Eutycheot
heretycy.

Luc: 2.

Słowo stało
się Ciálem.

Matth: 16.

Joan: 3.

Czym ro-
zna náturá
od persony.

Chrysoſt.
Auguſtin.
Cyr: in
Joannem-
Nazian:
Epist: ad
Chelidoniū.
Joann: 9.

I. Cor: 2.

Aktor: 20.

Eutycheſow
błąd o zmie-
szeniu natur.

Joann: 8.

wyznawamy: iż w Pánie naszym dwie są naturze a persona iedną. Ktore się tak mocno spoily: iż jedná od drugiey własności bierze. tak iż to co się własnego naturze ludzkiey, to się przyczyta Boskiey: y co własnego jest Boskiey, to się daie ludzkiey, dla jedności złączenia tego personalskiego. Mowi Apostoł: *Pan chwaly ukrzyżowany jest.* Y my mowim z Kościołem: *BOG się z Panny narodził BOG umarł.* Nie iżby Bostwo z Panny się narodziło, ábo ukrzyżowane było y umarło: ále iż ten co się wedle człowieczeństwa urodził y co umarł, Bog jest prawy. Co y Apostoł ná drugim miejscu mowi *BOG sobie nábył Kościółá krwią swoią.* BOG krwie y ciała nie ma y umierać nie może: ále iż ten co umarł y krew swoją za nas wedle człowieczeństwa wylał: jest prawdziwym Bogiem, w iedney personie Boskiey. Przetoż dobrze Apostoł mowi: *BOG krwią swoią Kościółá sobie nábył.* To jest wiernych swoich. Bo dzieła y sprawy nie przyczysiają się naturze, ále personie. Nie mowim, człowieczeństwo uczyniło: ále uczynił to á to człowiek. A iż Syn Boży jednę ma personę Boską: co w nim człowieczeństwo czyniło, to się Boskiey personie przyczyta. BOG się urodził, BOG cierpiął, BOG umarł: nie wedle Bostwa, ále wedle człowieczeństwa. Takie wyrzeczenie, BOG umarł: jest temu podobne, gdy kto mowi: *Filozof umarł.* Bo ácz Filozofia śmierci nie podległa: jednak mowi się iż Filozof umarł, gdy ten umarł co był Filozofem. Tak też Bostwo umrzeć nie może: jednak prawdziwie mowim, iż BOG umarł. Bo ten co jest Bogiem umarł: dla Persony Boskiey, która się z człowieczeństwem, wedle którego mógł umrzeć, złączyła.

A co się błędu Eutycheſowego dotyczy, który dwie rozdzielné naturze w Chrystusie, Boską w ludzką mieszał: także mocno z Kościołem wyznawamy: iż nie są zmieszane w iedną, áni się Bostwo obrociło w ciało, áni ciało w Bostwie zginęło: ále oboiá natura cąca w Chrystusie zostáie. Bo mowi Pan: *Przedtym niżli Abrahám był ja jestem.* To o naturze ludzkiey nie rzekł, w ktorey był widzian którą przed 30. y kilá wziął z mátki: ále rzekł

o Boskiey która przedwieczna jest. Toć dwie naturze rozdzielné y różne tu wyrażił. Y gdy mowi Apostoł: *Z żydow prawi, jest Chrystus wedle ciała, który jest nádenśytko błogosławiony ná wieki.* Toć też dwie naturze różne nie zmieszane: jedná wedle ciała y cielesna ludzka: á druga Boska, wedle ktorey Pána zowie Bogiem błogosławionym. Ciz Eutychiáni co tak te dwie rozdzielné naturze mieszały, mowić y náuczać musieli: iż Bostwo cierpiało, y umarło y pogrzebione było. Co jest wielkie głupstwo. Bo BOG nie jest odmienny, áni Bostwo jego żadney nigdy podległo.

Ciz Eutychiáni pletli, iż ciało Pána Chrystusowe inſzey miáło być natury á ni- zli nasze jest: iákies powietrze y zmysłowe fantastyckie. Co też Mánicheyczy y Wálentyniáni twierdzieli, srodze błędząc, y wiare wszystkę nášego odkupienia burząc. Jáwnie Ewangelistowie mowią, iż *Panna porodziła Syná swego pierworodnego.* Jákożby iey Synem był: gdyby iey prawdziwego ciała nie miał? Y Apostoł mowi: *iz studzy [to jest ludzie] uczestnicy są ciała y krwi: on się też stał uczestnikiem tegoż.* Wszystkim Ewangelistom musielibyśmy niewierzyć, którzy o Pánu świadczą, iż był człowiekiem, Mátkę miał, y powinne, iáknał, iadł, pił, chodził, spracowany zostawał, cierpiął, umarł, zmartwychwstał: co ciałom fantastyckim nieptzystoi. A ktemu ieżliby prawdziwie nie umarł, y nie zmartwychwstał, toczy nas nie odkupił: zostawali byśmy w grzechách naszych. Po zmartwychwstaniu tak wielkimi wywody pokazuię, iż ma prawdziwe á niemniemane ciało.

Niechże te błędy wſzytkie y starych y dŕisieyszych heretykow ustępują, á prawda Ewangelij S. y wyznania Kátolickiego kwitnie: iż Pan JEZUS Chrystus BOG jest y człowiek prawy, rodzaie obádwa przedziwnie máiąc, y przedwieczny z Oycá, y doczesny z Mátki: á nieinny jest z Oycá, á inny z Mátki: ále jeden Chrystus Syn Boży we dwu naturách. Jedną personę w nim, á dwie naturze wyznawamy, y Pannę Nayswieszą kufnie Bogá-Rodzicá zowiem.

W T O R A C Z Ę Ś C,

O poselstwie Boskim do Panny, y o jej z Anjosem rozmowie.

Nieogárnioná łaskę światu upádłemu dawno obiecáną ziścił Pan BOG, gdy już do tego poselstwa,

y do tej rozmowy Anjelskiej z Panną, przyszło. Poki się tá Panna nie urodziła y nie dorosła: poty zadržymáne były obietnice

tnice Boże o wykonaniu zbawienia náše-
go. Poki przybytku y tego Kościoła nie
zbudowano: pory z ludźmi BOG- obyczá-
iem osobliwym, nie mieszkał. Piękność
y wdzięczność pářacu tego y tey Przenay-
świętzey Oblubienice, oczy jego ná się
obrocilá. Y przetož Troycá S. BOG
jeden tak náuczył Anjoła, tak Pánnę po-
zdrowić kazał: nimby do odpráwy posel-
stwá przyšlapil. *Zdronás ábo wesel się*
rářki pełna, Pan z tobá błogostánionás ty mie-
dzy niewiářtami. Podziwienia y uwaže-
nia kázde to řlowo jest godne, y má w
sobie niewypowiedziáne zálčení téy
Pánný: ktorá tak sławic náwyřřzy BOG
Anjołowi rokazał. Wesel się, nieřć no-
winy y Ewángeliá wřzytkiego řwiáta we-
sele: přác y smutek řtatey Ewy inž od-
dalony, y przekłětvo wřzytkich řynow
jej znieřione bęđie. Z ciebie się y od
ciebie to weřle pocznie, y wroci się bło-
gostánienřtvo, przez cie y z ciebie, řynom
wyklętým: kroych ty řzczęřliwá Mátká
wřzytkich řywiácych, leřřá niřli pier-
wřřa zřřtánieřř.

Peřnás řářki: mářř to wřřytko w czym
się P. BOG kocha, y bárzo hoyaie mářř.
Jeřřeř řeřna wdzięcznořci cnot wřřyřich,
y dárow Bořych, ná řadney ci řlicznořci
nie řchodži: nápeřnił cie BOG řucho-
wnemi řkárby, przyřil cie sobie jako o-
blubieniec do řlubu: ořřocil cie wewnářř
y zwierrhu, leřřey niřli onę řkřřynię.
Mákuřř řadney w tobie niemářř, wřřy-
tkář řeřřliczna: y w poczęciu grzech cie
pierworodny nie dořřięř. Kořř wřřytok
z řářlomonowym Kořřciřem nie zrowná-
ny, ná tobie jeřř. Ná řadne řtworzenie
řwoie hoyaieřřřym BOG nie był. Ná cie
tyle dobr y niebieřkich dárow řwoich wy-
lařř: ile ich řtworzenie obiać mogřlo. Peř-
nořci tey řadne řtworzenie nie řchodži:
řo řadnego Anjoła z nářř tak P. Bog twoy
nie ucřił, y ná řaká dořřoynořć nie wy-
niořř, jako ciebie: kora mářř być M. ř
Syná jego BOGA náwyřřřego. Přeto
wesel się, řo y weselá wřřytkiemu řwiátu
pryřřyná bęđieřř.

Z tobá Pan; tak jako z řadnym řtwor-
zeniem zřáczoney nie jeřř, áni był, áni
bęđie. W twym przybytku przebywá-
má, ten cć cie řtworzył. Bó z ciebie y
ze kwié twoiey řiářlo weřmie, w twym
řywocie řzewięć mieřięcy přemieřřka.
Twoię krew ziednoczy w Bóřřw řwoie,
y w niey nápráwi wřřytok řudzki řodzáy,
y w niey krolowáć bęđie ná wieki, y
w niey ná řáđ przyřiđi, y ná wieki wic-
kom ieřř nie zřlo.y. Y dla tey kwié y
zřáczenia ieřř z Bóřřwem, ty wiećřná Má-
řá řego bęđieřř.

Błogostánionás ty między niewiářtami. Błogostánio-
ná między
niewiářtami.
Jedná řamá řaká ze wřřytkich corek A-
dámowych, řwiáť wřřytok řákiey bialey-
řłowy nie miał, áni mieć bęđie. Liliář
między cierińem. Wřřytkie inne do cie-
bie przyrownáne, řzarne řá: řyř řamá
kwiatem wonnym, z křorego owc wynieřř
má řłodki y zbáwienny řwiátu wřřytkie-
mu. Pářřyc ná cie bęđá wřřyřcy Kroló-
wie, y řřeká: *Náychwalebnieřřřář náide-*
wřřytke. Ty řamá přechodžiřř nářř uro-
dá, wdzięcznořciá, bogářřw, y dáry nie-
bieřkami y cřiřá u BOGA. *Wiele corek*
nářřbieráły řkřřbon, wdzięcznořci, urody,
řářki y cnot wiećřkich: dleřř ty wřřytke pře-
niořřá: jako pářmá náđ drzeny, jako ředry
náđ řářem, jako řeńce náđ gwiazdami, jako
řářřam náđ woniámi. Řadná z nářř řaká
nie jeřř, řadney řá dořřoynořć dána nie
jeřř, áby mátká Náwyřřřego BOGA
być miałá. Z ciebie wynidzié břogostá-
wienřtvo řodzářř řudzkiemu: w twym się
řywocie pocznie, z křorego wřřytok řwiáť
břogostánioná cie zniáć y řlawieć bęđie.

Te řłowá z nieba pořřáne, z řády Troy-
ce řwiętey puřřřone, řaké nowey nieřřy-
řháne w řářym Zakonie pořřdrowienie:
jako nářř uřřwiećřnie řłodnáć w řercu y
w uřřiech nářřřych nie mářř? Z řyř A-
njołowie się uweselářř, y one řpiewánieřř
powtarzářř. W křorych się záczyřá od-
kupienie nářře: *w křorych ř řłoczřek ná-*
řey z niebá Ewángeliřř, křoremi řobie mi-
řořć y řářkę Bořá ku nářř w řerce wřřia-
my, y w pámięć uřřáwiećřná. Křoremi
chwalim P. BOGA, iz řaká sobie Pánnę
z Mátkę wybráć raczył, y řak řá ucřił.
A to dla nářř, áby přeřř nie do nářř przy-
řzedł, y z niey się nářřdžił. Y cieiřřym
się odkupienieřř nářřřym y řlawá ieřř, przy-
dářřac one řłowá Elźbiety: *Błogostánioný*
owoc twoy řEZUS, y onę modlitwę: řwię-
řá Márya Mátko Bořá, modl się zá nářř,
řeraz, y w godzińę řmierci nářřey.

BOGA nie zná, y Ewángeliřř nie řáđ, *Powtarzá-*
křoremu przyřánia: gdy my to z niebá *nie řdronářř*
pořřdrowienie cřiřřto powtarzářř. Komuřř *Márya.*
tu křřřwá, iz ná nářř o te ři nářřiewcy
křřřá: iz to pořřdrowienie řákie jeřř řák
nářř poci řře, iz wiánk y křorónki z nie-
go cřiřřimy. Cři řich tu bęđi? Cři řla-
wá Bořá, křorá Páru řCGU zá wciele-
nie řyná BOŘEGO řięgkiem? Cři ři
řlawá tey Přećřřity řánný? Izáři to
deřřřř řřřg Bořych řerce: řlawy Pánu
BOGU nie řřřř, y z Mátki się řego
nie weselieć přeřř křorę řęce wřřytko
mámy, cć mámy w Pánie z báwicielu ná-
řřřym? BOG je řam Anjołowi řák ucřić
y řlawieć kazał. A oni řego řřářřřř
y břonic

Cantic. 6.

Prov. 31.

Powtarzá-
nie řdronářř
Márya.

Rom: 8.

Toř řiářlo cć
y w nářř w
Pánu řhry-
řřřie.

Luc: 2.

Herb: 2.

Luc: 24.
Joann: 20.

Zálčení
Nářřřřřřř
Pánný z nie-
bá pořřáne.

Mátká řy-
wiácych ná-
wa Ewá.

Jako řářki
pełna.

Cantic.

Exod.

3. Reg.

Pan z tobá.

y bronić nam chcą. Wierzę iż czarta to pozdrowienie mierzi, y sam się im zasmuca: który pierwszą Ewę zdradziwszy, od tey wtorey tak BOGU miłey, startą głowę swoją zwiesił. Niechże go nie nąśladują, ci co z tą Panną walczyć, a tey iey czci nieżyczliwie zayrzeć chcą.

Zatrwożenie
nie panień-
skie.

Ná takie pozdrowienie przesliczna Panna zatrwożyła się y zawstydzila, jako wielce pokorna. *Mysliła: skąd Anjołowi przyszło takie pozdrowienie? Ja się znam takich słow niegodną, naylższam jest y nayniegodniejszą między niewiastami Synóskiem. Mafoli innych białychgłow za cnych y świętych, z ktoremi jest P. BOG y kaská jego, z ktoremi ja zównana być nie mogę? Co mi ten Anjoł mowi? Dziwno mi to, wstydę się tego; cudzą a nie własną ná mię cześć kładzie: jam wszelakiego pohánbienia godną, ná ktore ten Anjoł, nie pátrzy. Co mam czynić? Jeżeli jest prawy Anjoł, przyganieć mu nie smiem. Jeżeli nie prawy, mam się ná co rozmyślać y obawiać jakiey chytróści, w tak znacznym pochlebstwie, w którym mátká nászá Ewá uwichlana zostála; gdy iey boginią być obiecowano y do przepstwą namawiano.*

Pokorá y ma-
drość Panny
czystey.

W takiej bólaźni y myśleniu, niewymowną pokorę swoją y wysoką mądrość y rozum pokazała. Jako pokorna, czci się swojej zawstydzila, nie znając tego do siebie co iey przyczytano. Jako mądra przelekła się, y od chytróści jakiey przestrzegła, aby iá pochlebstwo w co nieprzystojnego nie wpędziło. A my się ráduiem, gdy nas chwala, y tego pragniemy, y bez tego tesknim, y fałszywe wychwalania przyjmuiem. Nie oddáiem chwały BOGU samemu, który sam jeden chwalebny jest, y od niego wszystko jest, co się chwalić w nas może. Y każdy mu powinney chwały uymuie, który swojej jakieykolwiek do niego nie obraca. Przetoż nas pochlebcy w wielkie grzechy wprawuia, y miłość ku samym sobie wielkie nam szkody czyni, y do upadkow frogich przywodzi.

Upewnienie
Anielskie y
odprawowa-
nie poselswa

Baczac Anjoł zawstyżenie iey y bólaźni: upewnił ją o sobie mówiac: Nieboy się Márya, nie oszukać cię ani pochlebować tobie przyszedłem: ale wielkie poselstwo od BOGA do ciebie odprawuie, które już zaczynam: Oto poczniesz w żyndocie y porodziś Syná y nazwieś go JEZUS. Ten będzie wielkim, y Synem Bożym znany będzie. Bo Bogiem jest z natury od wieku rodzonym. Y ten jest obiecany Messyas Dawidowi, z ktorego ty domu y

krwie idziesz. Y tę obietnicę uścił w tobie Pan BOG, iż tego Syná ktorego urodziś z tey krwie Dawidowej, posadzi ná stolicy Krolestwa jego, y krolować będzie w domu Jakobowym, a Krolestwu jego końca nie będzie.

Tym słowom Panná uwierzyła: ale ieszcze mniemiała, aby ten Syn rodzić się miał z meżá iey poslubionego Jozefá. Z którym ona znowę czystości, y ślub swoy obiecánego dziewiństwa máiac: zaśtawila się o słowo swoje, raz Bogu spuszczone, y o panieństwo swoje raz BOGU oddane. Wielka rzecz jest, myśląc, Messyasową Mátką być, y światu wzytkiemu w tym, ná jego błogokáwieństwo służyć: ale tey czci przyiac nie mogę, dla czystości moiey ślubu mego. Y rzekła: *Jako to być ma, a ja meżá nie znam: y znać ná wieki go nie chcę? bo gdyby była meżá poznać wolá miała, nigdyby nie była spytała: jako to być ma? Ale iż w czystości y dziewiństwie zostawała, y zostac do śmierci chciała: nie przyzwoliła być taką Mátką Messyasá, a utrąca ślubow Bogu oddanych y czystości wieczney.*

Tak to wykláda s. Augustyn mówiac: *Angu: de Te sloba: jako to być ma, bo ja meżá nie znam: pokazuja, iż miała Panná poslubione panieństwo, boby tego nie mowila, by była pierney ślubu nie uczynila: czego y w oby- czaju u ludu Izraelskiego nie było. Poslubio- na była meżowi sprawiedliwemu, aby tego dochował co ona slubila.* Angu: de S. virgini- tate. Cap. 4.

Z tego miejsca pohánbiają się ci co śluby czystości gania. O ktorych też iawnie mowi Apostól, *jako złe wdony pier- nysá wiare, to jest obietnicę, abo ślub psuja, y Bogu jey nie dotrzymawaja.* Jako stary Tertullian te słowa Apostolskie wykláda: *Maja potępienie iż piernysá obietnicę abo wiare stargaly, one, z ktora we wdowstwie nalezone sa, y ná ktora professja uczynily, iż w niej nie trwaja, to jest przy tym nie- stoją co slubowaly.* Tert: lib: de Monogam. Aug: lib: de Adult: con- jun: cap. 24. Także te słowa Apostol- skie wykláda s. Augustyn, y s. Chryzo- stom, y inni. Chryf: 26. Homil: in 1. ad Tim.

Dopiera Anjoł tę trudność Nayśw. Panny zrozumiawszy, o całym y nienaruszonym dziewiństwie iey, onę upewnił. *Bez meżá to, prawi, stanie się: Duch s. to sprawi moc swoja.* U Bogá nic nie jest niepodobnego: Moze y skazoná naturę do płodu náprawić, iako to w Elzbiecie powinney twoiey uczynił: moze y bez meżá tobie Pannie, dac Syná, ten który Adámá z samey ziemi uczynił, y z kości jego białagłowę zbudował. Ten który w ręku swoich ma rozdać, y odmienić przyro-

Slub czys-
tci Panny
nayswiejszy.

Przyzi-
nie Pann
poselswa

Wiara
miata na
dobienst

Pfal: m

Pokor-
nosc
pokor-
sna.

Moc Boża
wielka.

przyrodzone práwo, które sam ustáwił, może. Bo nie jest zámierzona y okre-
szona moc jego. Stániesz się Mátką y
Pánną, oboję rzecz w tobie uczyni Pan
BOG, ożeni dziewictwo z płodnością, y
dziewicą zostániesz y mátką.

Przyzwole-
nie Panny ná
posłusztwo.

Ná te słowá Pánná głowę schyliła, y
uweselona wielce, przyzwoliła, czcząc y
wyślawiając moc Boską nieogárnioną: nie
odrażała się trudnością y rzeczą jeszcze
ná świecie niesłychaną, y u ludzi wszy-
tkich niepodobną y przedziwną. Uczci-
ła wśzechmocność BOGA swego, y obie-
tnicę y słowo jego, z wielką wiarą mówiąc:
Gdy tak chce mieć Pan BOG: á jám co
jest, ábym sprawom y wśzechmocney
ręce jego uymować miała? ábym słowu
jego wierzyć nie miała, ábym woli się
jego sprzeciwiła? Uchoway BOŻE. A
czem niska, podła, niegodna: álem posłu-
szna y BOGA się mego bojąca: kláním
się y schyliam nisko woli Boskiej jego. O-
żom niewolnicá Boża, niech mi się tak stánie
jako ty Anjele mówiś. Niech przyjdzie
Messyas, tak długo czekány, niech Bog
stanie się człowiekiem, áby ludzie náprawił
y ubłogosławił, y krolował ná wieki. O
wielkie szczęście moje! Uczynił P. Bog wiel-
kie rzeczy zemną w mocy swojej y w mi-
łosierdziu swoim, y pręto sławić mi będą
wszystkie narody.

Wiara od-
miata nie-
dobierstwa.

Uczmy się wiary Kátolickiey od tey
przeczysłej Pánný, y wszystkie trudności
tym mieczem ostrym odcinamy: nic nie
maś u Pánný BOGA niepodobnego. Gdy
on rzecz, á mieć co chce: stác się musi.
Gdy mówi wżagnęsy chleb: to jest ciało mo-
je: nikt mu nie śmiej niepodobieństwa
zadawać. Uniż rozum pod moc y słowo
jego: Nie ucz się niewierności y bezbo-
żności od heretykow: ále od tey Nay-
świętszey Pánný, ktorey wielką wiarę
Elżbietá dla tego wyślawia. Y mów tak
zawszy: Co BOG mówi, stác się musi:
y to czego głowá y rozum ludzki y Anjel-
ski nie obeymie, uczynić może, gdy chce,
ná niebie y ná ziemi, jako Psalm mówi:
Chwycmy się y takiego posłuszeństwa,
z pokorą je ożeniaymy. Acz pokorá zna
y czuie niegodność swoją: ále więcej ma
wázyc rozkazanie Boże; y uczczenie wo-
li jego: Jako Chrzciciel S. uczynił: gdy
lać ná Pánná wodę ná chrzcie miał. Ty
mieg, prawi, Pánie sam chrzcic masz, jám
sługá y proch twoy ciebie chrzcic nie bę-

de. Ale kiedy kazesz ustąpić mąż, y
niegodności swojej zapomnieć. Jáko y
Piotr S. około umywania nog uczynił.

Uczmy się y státku w dotrzymániu wiá-
ry, y obietnic, y słobow Pánu BOGU.
Ná naywyższą cześć ktorąby nam świat
obiecował, á z drogi nás przedsięwziętey
y záczytey pobożności zbíiał, mówmy: á
śluby jáko? á słowo BOGU spuszczone já-
ko zostánie? y tak daremnie imie Boże
brać mam? Jzali się o zdradę táką y ná-
śmiewisko z BOGA nieprzelękne? Jáko
potępienia wedle Apostoła ude? By cię
y ná Krolestwo wszystkiego świata wołano
y wybráno: tedy mów: á śluby gdzie?
Pánná dla nich y Mátką Bożą być nie-
chciała: á ja dla marnego świata y omyl-
ney roskoszy y pódiechy odstąpić ich
mam? Obrón BOŻE.

Statek w ślu-
bach Pánu
Bogu uczy-
nionych.

O pokorná przeczysta dziewico, náucz
nas y pokory, á uprosz iá nam u Pánný
swego: ábyśmy się zá niewolniki u wszy-
tkich ludzi mieli, y wszystkim się pod nogi
kładli, nikim nie gárdzili jedno sami so-
bą. Zachoway nás przy czystości, tobie
y Synowi twemu miłey, ábyśmy w niey
záczyty y Anjelki żywot wiedli, á oney
do śmierci dochowali. Náucz nás tych
táiemnic Pánný, ktoreś dziś z niebá zro-
zumiała, y od Anjela odebrała: áby nam
w sercu słodkie były, y pożytek zbáwien-
ny przynosiły, ábyśmy od ciebie je bio-
rąc, z nimi umieráli. A izęś ty jest prze-
czysta mátká Boża: słuszną rzecz, jáko Świę-
ci mówią o tobie, uwielbić cię zázwy
błogosławioną y niepokalaną mátkę Bożą:
chwalebniejszą niżli Serafinowie y Anjo-
łowie. Z ciebie się BOG prawy nasz u-
rodził, y z ciebie ciało nasze wziął, y Syn
Boży stał się człowiekiem, áby syny lu-
dzkie uczynił synimi Bożymi. Niech tey
dostoyności nie trácim niewdzięcznością y
niedbáłstwem naszym. Ustáwiczne zá to
dzięki zá nas y z nami czyn Pánnó prze-
czysta, iz BOG który ludzie stworzył, y
rodzay dáie wszystkim, urodzony z ciebie
jest. Iz ten co karmi wszystko co jest, y
co się rusza, pierśi twoich pożywał. Iz
ten który jest Pánem, stał się towarzy-
szem y brátem, y powinnyim naszym, po
twoey krwi błogosławioná Pánnó. Od kto-
regó wszystkiego y doskonałego naszego
szczęścia czekamy. Który żyje y krolu-
je z Oycem w jedności Duchá Świętego,
ná wieki wieków. Amen.

Ooo

Ná dzień

Ślub czyści-
ści Panny
nayswiętszey.

Angus: de
S. virgini-
tate. Cap. 4

i. Tim. 6.

Tert: lib: de
Monogam.

Aug: lib: de
Adult: con-
jun: cap. 24

Chryl: 25.
Homil: in
i. ad Tim.

Upełnienie
o całym dzie-
wieństwie.

Moc Boża
wielka.

Psal: 113.

Pokorne po-
słuszeństwo, y
pokorá posłu-
sna.

Ná dzień S. Woyciechá Pátroná Nászego.

Ecales: 44.

Pamiętka
dobrych po
śmierci.Złych pa-
męci śmier-
dci.

WYchwalamy, mężu prześlanne
Oyce nasze, jako nas Mędrzec
upomina: *Ludzie wielkie w cno-
cie y mądrości, ludzie bogate w pobożność,
wstawione u światła, których pamięć ni-
gdy nie ginie, a jako drogi olejek wonia
imie ich, których nasienie y potomstwo
dla ich cnoty y błogosławieństwa trwa, y
trwać będzie wiecznie, y z nim wszystko
dobre nie uśśnie. Rozum ich ludzie po
dzis dzień wychwalają: a sławę ich oznay-
muje Kościół. Nie są jako oni, których
pamiętka nie ma: których imię zginęło,
jakoby nigdy na świecie nie byli: którzy
się albo złe ludziom zachowali, albo nie
pamięci godnego nie uczynili ani zostawi-
li. Przeszli jako łódka na wodzie, ptak
na powietrzu, śladu żadnego nie zostawia-
jąc. Nie taki był S. Woyciech Pátron
nasz, Gnieźnieński Arcy-Biskup, którego,
choć po lat sześć set y dalej jako umarł,
na ziemi sława żyje, y imię jego jako won-
ny olejek wszystkich ochładza, y uwesela.
Y błogosławią mu na ziemi przez tak dłu-*

gie wieki. Bo zostawił nam szcep robo-
ty swej, który nam zawždy rodzi, y
ktorego owocu pożywamy: to jest wiarę S.
Katólicką, z którą nam Chrystus y zbá-
wienie nasze przyniósł. Zostawił y po-
tomstwo na Stolicy swej Gnieźnieńskiej,
ktoremu Pán BOG dla niego błogosławi.
Z którym wszystko nam dobre niebieskie
płynie. Zostawił wielkich cnot przykłady.
Zostawił krew swoją, którą na świat
deśtwo tej prawdy, którą wszczepił dla
Chrystusa, rozlał. Słusznie go tedy wy-
sławiać y chlubić się takim Oycem ma-
my. Zwłaszcza przeciw tym nowym Mi-
strzom, którzy nam inszą Ewangeliją
wnoszą, niżeliśmy od Świętego Woycie-
chá przyjęli. Innego rodzaju winną ma-
ciąę podrzuconą jakąś y nową szcepą:
ktorej jagody mocy y słodkości takiej,
jaką Święty Woyciech wszczepił, nie ma-
ją. Mówmy o tym w tej pierwszej
części, a potem do wykładu S. Ewangelii
przystąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Skąd Woyciech S. wiarę Chrystusową do Polskiej przyniósł, jako
nieodmiennie trwa, y te nowe mistrze potępia.

Joann. 15.

Iśa: 5.

Psal: 79.

Matth: 20.

Winnica Ko-

ścioł Chry-

stusow.

Psal: 79.

Z Jeruza-

lem Kościół

Chrystusow

roznieśiony.

Iśa: 2.

KOściół swoj do winney macice
y korzenia przyrównał Pan JE-
ZUS w tej dzisiejszej Ewán-
gelij: iako też y Prorok Izaiasz,
y Dawid w Psalmách uczynił. Jako z
jednego korzenia wiele rozdzek wyrasta,
które się szcepiać y szeroko rozmnożyć,
y jednaki y tegoż smaku jagody rodzić
mogą: tak Kościół Chrystusow począł się
od jednego Chrystusa y Apostołów jego
w Jeruzalem: y rozszerzył się, y wszczepił
po wszystkiej ziemi y narodach wszystkich,
w których jednegoż smaku y mocy ja-
gody, nauki y obyczajów cnot Świętych
rodzi. Jako Psalm mówi: *Wszczepiłeś
Panie korzenie winnicy twojej, y napełniła
ziemię. Pokryty gory cieniec iey, y rozszkie-
iety Cedry wysokie. Rościagnęła latorośli
swoje aż do morza, aż do rzeki rozkrzewie-
nie iey.*

Kościół Chrystusow wszczepił się w Je-
ruzalem, y tam się naprzód ta winnica o-
słodziła, y ten korzeń winny wypuszczać
rozgi swoje począł. Jako y Prorok Izai-
asz dawno był opowiedział: *iz z Syonu wy-*

nidzie Zakon, y słowo Pańskie z Jeruzalem.
Y Dawid także prorokował o Messyaszu
mowiąc: *Łaska mocy twojej wywidzie z
Syonu, pánować między nieprzyjaciół two-
mi.* Y w drugim: *Z Syonu, pánować, ozdó-
bność piękności jego.* Y iam Zbawiciel tak
swoim Apostołom rozkazał: *aby z Jeruza-
lem nie odcobdzili: a tam zaczęli Kościół
y naukę y Zakon jego. Poczynaycie, prá-
wi, od Jeruzalem.* Y oznaymuje Łukasz
S. jako Apostołowie w Jeruzalem Duchá
S. wzięli, y kazanie Ewangelij zaczęli,
y wszczepili tę macicę Chrystusowey słod-
kości y nauki zbawiennej. Y wiele ty-
sięcy ludzi zebrali, y dla Ewangelij u-
bołstwo dobrowolne, y wszystkie przesłado-
wania, biczowania y zabijania cierpieli.

Z Jeruzalem teży macice szcep przy-
niósł Pior S. do Rzymu, y tam wszczepił
z tegoż posia, a nie z innego winnicy
Chrystusow, z pomocnikiem swoim Pá-
włem S. O których tak pisze itary Ter-
tullian: *Szczęśliwy Rzymski Kościół, w
którym Apostołowie naukę swoją y z krwi
wylali. W którym Piotr arównany jest
z Pán.*

Psal: 109.

Psal: 49.

Aktor: 1.

Z Jeruza-

lem do Rzy-

mu.

De prae-

scrip: h-

retic.

z Pánská smierci. w którym Páweł Jano-
wym zeyściem koronowany jest. w którym
Jan Apostoł gdy był w ognisty olej wrzu-
cony, nie nie ucierpiawszy ná wyspę wygná-
ny jest. Z Rzymskiego zaś Kościoła tenże
szczep z teyże máci do Poltkiej przed
siedmiá set lat przyniesiony jest, y tu
w tym Krolestwie szczepiony: gdy Papie-
że Rzymscy swoje tu Biskupy y kázno-
dzieie posłali: y ludźi BOGA prawdziwe-
go nieznájące, prawdę Ewángelij oświe-
cili.

Z Rzymu
do Poltkiej
szczep S. E-
wángelij
przyniesiony

Nie z swoją
sektą S. Woy-
ciech przy-
szedł.

Miedzy temi posłami był też S. ten
Woyciech, który tu nie z swoją Ewánge-
lią, nie z nowo záczytym Zákonem, ani
z jaką sektą ktoraby swoje imię miałá,
przyszédł: ále z oną Ewángelią, która
się w Jeruzalem poczáwszy do Rzymu
zafzła, á z Rzymu tu do nas przez po-
słáncie stolice Apostolskiej wniesiona jest,
y przez tego Świętego Woyciechá, który
nowy y młody szczep wiary S. náukę y
pracę swoją polewał. Nie inná náukę,
iedno Kátolická Chrześciánská. Nie z
innego szczepu roszczkę, ále z teyże Jero-
zolimskiej máci pochodzącą. Nie A-
ryánská, nie Sábelliánská, nie Nestoriská,
nie Jakubitow: ále Kátolická Rzymská,
od Piotrá Świętego y oney pierwszej má-
ci Syoniskiej szczepioná. Y przeto nie
zowią nas ani zwano Albertyste: jáko
dziś zowią się Luterány, Kálwinisty, U-
gonońci. Bo Woyciech Święty nie swoją
náukę y Ewángelią przyniósł: jáko ci z
swoją przyszli, y przeto się tak po niej
zowią.

Kátolikon
nigdy nie
zwano Al-
bertystami.

Początkiem
wiary zbija-
my hereztyki.

De pre-
scrip: he-
retic.

Czemu się
zwano Apo-
stolski Ko-
ściół.

Tym początkiem y frzodkiem, z kto-
rego wiara Święta do Poltkich Kościołow
przyptynęła: zbijamy y psuemy podziś-
dzień wszystkie sektarze, którzy do nas
nowo idą, z inszym szczepem, z inszą ná-
uką, z inszym Chrytusem. Jakobyśny
już od dawnych wieków, pierwey niżli
oni, Chrześcianie nie byli, y Chrytusa
y jego Ewángelij nie ználi. My ukázu-
iem, skąd nas Ewángelia y jáko dawno
poszła. Y mowim z stáremi Chrześciá-
ny, jáko nápiśał Tertullian: Apostołowie
w każdym mieście Kościoły posłáwili, od kto-
rych Kościołow od Apostołow postánionych
y záczytych, pochod wiary y náuczenia ná-
uki inné też Kościoły wzięły, y co dzień bio-
rą, aby Kościołami zostawały. Y dla tegoż
się Apostolskimi zowią, jáko potomstwo Apo-
stolskich Kościołow. Bo każdy rodzaj od
sweho przodka zwány być ma.

Y z tego się frzodá y szczepu y po-
czátku chlubiąc, y przy nim stojąc, wo-
lamy z tymiż stárymi Chrześciánami ná

hereztyki: Ukáźcie początek Kościołow swo-
ich. Zliczcie porządek Biskupow swoich:
ktoryby tak śli jeden po drugim od porzą-
tku, żeby pierwszy ich Biskup, od Aposto-
łow ábo od Apostolskich mężow, którzy przy
Apostołach dotrwáli, przodkó miał. Także
y uczeń Apostolski Ireneus mowi: My mó-
żem nylczyć tych, ktore Apostołowie Bi-
skupów po śmierci, y potomki ich aż do
nászych wieków, którzy nie takiego nie ná-
uczali.

Lecz wiemy iż dzisieysí ci nási prze-
ciwnicy, żadnego nam takiego początku
Twoiey Ewángelij nie ukáż, aby byłá
z Jeruzalem, od Piotrá, od Apostołow y
potomków ich: Bo wyszła z Wittember-
gu od Lutrá, y z Genewy od Kálwiná,
y z innych tego wieku szkół y káedr no-
wych. Ktore przed sobą żadnego nie miá-
ły, ktoryby tak uczył jáko oni. Nie miá-
ły żadnych Kościołow ani żadnego zgro-
madzenia, ktoreby tak trzymało jáko oni.

Po smáku á mocy jágody, poznáć się
może z ktorey winnice szczep ich wzięty
jest. To jest po náuce ktora jest gorzka
y záfzliwa: smáku y mocy oney winni-
ce Jerozolimskiej y rzymskiej Piotrowey
namniemy nie máiąca. Ale jáko písmo
mowi: Winnice Sodomskiej winnica ich,
z przedmieścia Gomorry jágodá ich, jágoda
zółci, y groná bázro gorzkie, zółci łmie ni-
no ich, y jad smokow nie uleczoney.

Jáką náukę y jákie wino przyniósł Woy-
ciech Święty do Poltkiej, przyrównájąc z
náuką ich: dobrze poznáć, iż to nie z je-
dney winnice jágodá, ále dáleko od tey
rozna. Jáko się y z píśni oney Bogá-
Rodzicá, ktora Święty Woyciech Pola-
kom zostáwił, pokázuie. Jáko rozny jad
jászczorczy od słodkiej zdrowey jágody:
tak rozna ich náuká od tey stárowieczney,
ktora Święty Woyciech od Stóice Apo-
stolskiej do Poltkiej przyniósł. Szczep S.
Woyciechá oto trwa w Gnieźnie, oto
tám potomkowie jego, oto tám on nieu-
stájący rod jego, z którym nam wszystko
dobré, jáko się ná poczátku rzekło, pły-
nie. Pytáycie Biskupow Gnieźnieńskich,
jáko Święty Woyciech náuczał. Poznay-
cie jeśli táz jágodá ktora z Jeruzalem
Piotr Święty w Rzymie szczepił. Dozná-
cie iż nie insza.

Y taką stárożytnością y trwáłością, po-
tępiamy nowiny y odmiany tych Lute-
ránow y Nowochrześcencow, y Kálwini-
stow. Doznawájąc iż idą bez przodkow,
bez oytow, bez rodzáu, bez sukcesyi
Apostołow y Apostolskich mężow: á po-
pokázac swoich przodkow nie mogą: idą

Idem ibid.

Iren: lib: 3.
Cap: 3

2.
Winnice po
jagodzie po-
znac.

Deut: 32.

Nauka S.
Woyciecha,
rozna od
dzisiejszych
sektarzow.

Ecclesi: 34.

Stárożytno-
ść y trwá-
łość here-
tyki burzym

Inisy a nowy
Chrystus u
heretykow.

sami się śląc, nową y różną Ewangeliją od oney, którą oświeceni od świętego Woyciechą jesteśmy, wnosząc. Idą z nowym y innym Chrystusem, który przed nimi Kościół swego y zgromadzenia nie miał, Biskupów swoich y kapłanów nie miał, ołtarza nie miał, którego kładą co poniżyć, y zgubić dom jego y królestwo mogło.

De unitate
Eccle: cap:
5. 10. 15.
Kościół
Chrystusow
nie uśtaje.

Nie taki nasz Chrystus któregośmy przed lat 700. przyjęli, który miał zawždy swoy Kościół, y lud swoy który odkupił: y zaginać nigdy nie mógł, y tu u nas w Polsce żadney nigdy odmiany nie miał. Tak wołał na swego czasu powstańca heretyki święty Augustyn: Niech jakim piśmem dowiodą, iż Kościół Chrystusow zginął, a u nich się dopiero w Afryce przywrócił y został. Coż nam nowego przynosić? rzali drugi raz ślad dobre nasienie chcecie, gdyż już raz uśiane roście aż do żniwa? Jeśli twierdzą, iż to nasienie, które Apostołowie ślali, zginęło: Dowiedźcie tego: gdzieście to w piśmie czytali, iż tylko w Afryce zostało? Toż y my tym naszym Kalwinom mówim: Jeśli Kościół Boży był zginął nim oni przyszli, y nasienie to było zginęło, które Apostołowie począwszy od Jeruzalem po wszystkim świecie, y ś. Woyciech w Polsce posiał: niechże ukaza to z piśma ś. iż z Witemberga y z Genewy powstać znowu miał ten Chrystusow Kościół. Ale ani tego pokaza, żeby Kościół Boży upadać miał: ani tego żeby gdzie znowu szczepiony być miał,

z macice nowey, a nie z oney raz w Jeruzalem wszczepionej, y po wszystkim świecie rozniešionej.

Trzymamy się tego kościoła, mówi ś. Augustyn, o którym uśła Pańskie powiedziały, że miał wyńść, y jako daleko zayść. Bo począł się miał od Jeruzalem, a zayść na wszystkie narody. Trzymamy się tego Kościoła, który ś. Woyciech wzięwszy szczep nauki od Piotra ś. y stolice y od następników jego, ten w Polsce wszczepił, albo szczepiony polewał: który też iągodę ma Apostolską, tegoż ślaku y mocy, w nauce y prawdzie nic nie odmienia. Ktorey ślodkość w kościele Gnieźnieńskim y w potomkach jego trwa. Którą zdrowiem y krwią swoją w Prusiech między Pogańy ią szczepiąc, posiał. A brzydźmy się tym szczepem o którym piśmo mówi: Cudzołożny, to jest z inšzey cudzey macice, latorośli, głęboko nie puszczaj korzeni: ani się wstanku pośtanowiz. Choć w rogach się rozkwitną, przed się jako słabe wiatrem się porusza y wykorzenia. Połamią się rogi ich, y gorzkie do jedzenia owoc ich, na żadną się rzecz nie przydadzą. Co się tych nowych winniczek heretyckich zapadło, y wiatrem rozniośło, a kto wyliczy? kto wymowi, iaki ich nieślatek y odmiana, iakośmy przez tę kilkadziesiąt lat doznali. Nie ma błogosławieństwa, rodząy ten, y szczep cudzy którego BOG nie szczepił Matth: 13. wykorzeni się, mówi Pan, a zginie to co się z pychy y nie dla Boga, ale dla swey woli począł.

Ktorego ś. kościoła trzymał. De unit: Eccle: cap: 10.

Szczep y polecił przez I. Cor: Rom: 1

Joan:

Do wiad: potrzeb: Sakram: row: Joan:

Mar:

Rom: Joan:

Pożytk: go szcz: nia.

I Zymot: chorow: Joan: Joan:

W T O R A C Z Ę Ś C,

O mieszkaniu w Chryście, iako się weń wszczepić, y iakie pożytki z niego brąć, y iakich się škod strzedz mamy.

Mieśkajcie we mnie, a ja w was, mówi P. JEZUS. Wielkiey to ślodkości y miłości jest słowo, takie Páná tego wzywianie y upominanie: gdy rozmyślim iako się weń, iako macicę winną, my rozczki leśne, szczepić: y co za pożytki y skutki tego wszczepienia: y takie szkody gdybyśmy odciągi od tego korzenia byli, odnieść mamy.

Leśne ro-
ścinki nie ro-
dzająne.
Ephe: 2.

Myśmy się dzięk, leśne, płonne, y w Adamie oycu naszym skązone drzewo. Z natury jesteśmy, iako mówi Apokoł, synowie gniewu: biada nam jeśli się z kłá do ogrodu, z pola do winnicy, z złego y kwáśnego a niepłodnego korzenia, do ślodkiego y rodząnego szczepu nie przeniesiem. Bo śiekierą śadow y sprawiedliwości y

śamego tyłu ognia piekielnego, czekáčbyśmy musieli. Lecz dziękujemy P. Bogu Apostolskimi słowy y sercem, mówiąc: Colos: 1. Wybawieś nas Panie z mocy ciemności, y przeniośeś nas w królestwo Syná miłości twej. To jest do Syna, którego w cielemiśuielś, abyś y nas w sobie umilił. Który szczep y korzeń może być lepszy, iako Chrystus JEZUS BOG prawy y człowiek? W Bóstwo jego wszczepić się nam nie było podobno: tak od siebie różne y dalekie rzeczy, przyiąć się ani z sobą spoić nie mogły. Aż wziął Syn Boży w swoje Bóstwo, nasze człowieczeństwo: toż dopiero podobieństwo y jedność natury lu-
dzkiej to nam szczęście y moc otworzy-
ło: iż będąc synmi ludzkimi, Adamowe-
mi, ślawać się możemy w tym nowym
Adamie

Szczepim: w Bóstwo ś. a Bóg przez jego członk: członk: two.

Brán: z ma: Chryj:

Adámie synmi Bożemi. Býdąc leśną gorz-
ką jábłonią: wszczepić się w taką jábłon
możem, w ktorej wszelaká słodkość y Bo-
stwo zákryte mieszka.

Szczepienie
y polewanie
przez wiare
1. Cor. 3.
Rom. 11.

To szczepienie náše jestci przez wiare,
ktorej gdy Apostoł s. Koryntyan náuczal,
mówił im: *Jam nišzczepił, Apollo polewał,
a BOG wzrośt dáł.* Y do Rzymian mowi;
*Ty będąc leśną roszczką, nišzczepionyś jest,
y stáś się uczestnikiem korzenia y tłuściości
oliwney.* Gdy wierzym mocnié y szczerze
w JEZU Chrystusa, iż jest Pánem y Zbá-
wicielem nášym, y Bogiem nášym: y
przyimuiem y z tego się ráduiem, co nam
męká y śmierć s. Koryntyan náuczal, ná słowie
y Ewángelij jego przestájąc: w nim się
wszczepiamy. Y BOG Ociec iáko gospo-
darz ktory náš taká wiare dáie, y do
Syná swego pociága, náš wszczepia: z láfá
przekleśtwa y gorzkości przenosi náš do
tey máci y korzenia Syná swego.

Joan. 6.

Do wiary
potrzebá
Sákrámen-
tow.

Joan. 3.

Mar. 16.

Rom. 6.

Joan. 6.

Pożytki te-
go szczepie-
nia.

1.

Zymot du-
chowny.

Joan. 1.

Joan. 14.

Do wiary potrzebá Sákrámentow, á
zwlászczá Chrtzu s. ktorym się w Chry-
stusa szczepim, przez moc Duchá s. y wo-
dę odrodzenia nášzego. Jáko Pan rzekł do
Nikodemá: *Jesli się kto nie odrodzi wno-
wu z wody y z Duchá s. nie może wniść do
krolestwa Bożego.* Y ná innym mieyscu
Pan mowi: *Kto uwierzy á ochrzci się,
zbáwnion będzie.* Do wiary chrzeřt przydá-
ie: ktorym się iáko mowi Apostoł, w Chry-
stusa szczepim. Y o Sákrámentie ořtarzá
Pan mowi: *Kto pożywa mnie, we mnie
mieszka, á ja w nim.*

Uwážmyż pilnie co zá pożytki z takie-
go wszczepienia, o ktorych tu Pan Chry-
stus mowi, odnořim. Pierwszy jest żywot
duchowny y niebieski, ktory w szczepie-
nym bierzem. Bo w Chrystusie jest y był
od wieku żywot, mowi Jan święty, á ży-
wot ten jest świątistość ludzka. Y jám mowi:
Jám jest żywot. Jáko rořczká bez korze-
niá żywa nie jest, y nie máiąc wzrořtu
y rodzáu żadnego uschłá się stáie: tak
człowiek ieřli w Chrystusie nie jest, żywo-
tá nie má. Żyć zywotem cielesnym y
beřtýálřkim źwierzęcy człowiek, iáko mowi
Apostoł: ále niebieskiego żywotá ktory
jest z łáski Bożey, bez Chrystusa mieć nie
može. Który żywot práwy żywot jest,
bez śmierci, ná rořkosz y szczęście niewy-
powiedziáne. Ten żywot cielesny śmier-
ciá się kroci: á żywot bez Boga y łáski
jego, po śmierci piekło jest, á nie żywot.

2.

Bránie řoku
z máci e
Chrystusa.

Jest y drugi pożytek tegó wszczepienia,
bránie řoku z tey tak słodkiej y bogátej
máci e, y przedźiwnego korzenia. Bo
řkoro się rořczká wřzczepi: bierze z ko-
rzenia pokarm ná řwój wzrořt y ná ro-

řdzą dobry. Ten řok y pokarm jest řá-
řká y dáry Boskie, ktore náš z wyřlugi y
męki śmierci Chrystusowej idá. Jáko
rzekł Apostoł: *Leřná rořczká stála się
řzczepieniem, y uczestniczká tłuřćci oli-
wney: możesz rořć y dobre á miře goso-
dárzowi jágody rodzić.* Toć náše mleko,
ktorym náš tá mátká kármí. Toć náše
potráwy, z ktorych řiřę y moc ná řebotę
Božá y peřnienie rořkazánie jeho bierzem.
Bez tego řoku y pokármu, áni rořć, áni
rodzić nic dobrego nie moglibyřmy. Y
przeto Pan mowi: *Bezumně nic czy-
nić nie możecie.* A z tobá Pánié wřzytko
možem: w tobie mieszkájąc á ty w náš,
co náš cieřskiego y trudnego będzie?

Rom. 11.

Z tych řow wiele náuk y pociech má-
my. Naprzod Pelágiány heretyki pote-
piamy, ktory mowili, iáko piřze řwiegý
Auguřtyn: *iř bez łáski Bož y řam członuřek,
z wolney woli řwojey może každý dobry u-
czynek czynić.* Acz my jej potrzebá, áby
to lácnię czynić mogli. A Kořciol s. náu-
cza: *iř žádnego dobrego uczynku, ktory-
by pátny był u Pána Boga, y řářkę jeho
y zbáwienie zářlugował, uczynić człowiek
bez řářki Božey osobney, bez Chrystusa
y pomocy jeho, bez onego řoku y řny
ktorá z korzenia idzie, nie może.* Može
bez wiary y řářki Pogánin y heretyk co
dobrego czynić: iáko cnoty Rzymřkich
Pogan piřmo chwali: Y Auguřtyn s. do-
wodzi, iż im cnoty ich P. Bog plácił: ále
ziemiřmi temi dobry. Lecz wiecznych
nikt bez wiary y wszczepienia się w Chry-
stusa y bez řářki jeho wyřluzić nie może.

Pelágiáni
bez řářki
Božy řbřie-
li dobrze
czynić.
Auguřtyn:
iř de Gra-
tia contra
Caleřt: ř
Tract. 81.
in Joan.

1. Mach. 8.

De Civ.

Z tego teř mieysćá záleciáją się uczynki
wiernych w Chrystusie czynione ná korze-
niu jeho, z řoku y z mocy wyřlug y męki
jego: iż řá jágody řlodié y Boga miře,
y zá nie dáie náš P. BOG żywot wie-
czny. Dla onego korzenia ná ktorym ro-
řlá, dla řoku kwié y wyřlug Chrystus-
owych ktoremi się kármí, y z ktorych náš
do rodzenia biorá. *Kto czyni práwě, mo-
wi Pan, idzie do řwiátłořci, áby się poku-
pił učynki jeho, iř w Bogu uczynione řá.*
Práwie w Bogu: bo ná Chryřtuluřym ko-
rzeniu y z jeho řářki y mocy. Y zřád
Apostoł mowi: *We mnie y zemřę robiř
Chryřtus y řářká jeho.* Y mowi: *Dobřę
řobotę zrobiř, bieř moy odpráwiřem, wic-
nořćim dořowář: y čekám korony zářluty,
ktorá mi dá ředziř řpráwiedliny.* O czym
się indziey mowíř.

Učynki ř
Chryřtuřie
czynione ná
korze-
niu řoku e
wyřlug y mę-
ki řwiegý
řwot wie-
czny.

Joan. 3.

1. Cor. 15.

2. Tim. 4.

Zřád się teř gáni leniřtvo náše y wy-
mowki do rodzáu dobrego owocu, ktory
z takiey pomocy tak wielkiej wynikáć y
rořć má. Mowi Pan: *Kto mieszka we mnie
á ja*

Wymowki
nie mámy
do rodzáu
dobrego.

á ja w nim, ten dárí owoc wielki. Bo be-
zemnie nie uczynić nie możecie: ále zémną
wszytko wam łácono y mile przychodzić
będzie. Pokiście do mnie wiarą nie przy-
stáli: pokiście się w mój korzeń nie
wszczepili: nie mogliście nic wdzięczne-
go y miłego Bogu, áni ná pożytek wász
zbáwienny co czynić. Nie mogliście za-
dneý dobreý jágody uczynków pobożnych
rodzić. Slábemście zostawali do dobre-
go, siliście do cnót y náśladowania me-
go nie mieli. Ale przy mnie y we mnie
wielką poznacie odmiánę. Wleię łáskę
moję do serca wászego: dam wam Duchá
miłości, z ktoreý wam wszystko miło y
łácono będzie, co iedno wam roskáże;
trwajcie w miłości mojej. Dam wam no-
wą siłę y moc do pełnienia woli Bożey.
Ja sam czynić y robić z wami y w was
będę, y wszystko wam ufácić. Sok słod-
kości ze mnie iáko z korzenia bráć będzie-
cie: iáko pokarm y potężność ná osłá-
bienie wáše. Wy tylko páłcem się cią-
żarów dotykać będziecie: á ja ie rękoma
memi podźwignę. A iedną robotę wam
wszystkę przypiszę, zá którą pewney się
zápláty doczekacie.

Pomoc do
czynienia z
Chrytusa.

Psal: 62.

Psal: 117.

Nie tylo ro-
dzić ále
boynie ro-
dzić jágody
uczynków
dobrych.

Co P. Bog
w swoich
miłych o-
czyściá.

Trudno się tedy wymáwiać mamy
slábością naszą przy tak mocney ręce.
Chcemy tylo gorącą wolą y státecznym
sercem czynić, co nam roskazano. Uczyni-
my sobie trochę zmuszenia, kładźmy
słodkie brzemię y krzyż Chrytusów ná się:
á pewnie z weselem robić robotę Bożą
będziem, śpiewając: *Pan pomocnikiem
moim, nie zléknę się slábości moiej. Pod-
jęłi mię pránić jego: y gdy się zátoczył,
upáć mi nie dáł.*

A nie tylo chce Pan Bog áby te wszcze-
pione roszczki, jágody dobre pobożności
rodziły: ále chce żeby boynie rodziły.
Która, prawi, roszczka rodzi, tę Ociec moy
oczyści, áby lepiey y więceý rodziła. Nie
mowi o oczyszczeniu od grzechów śmiertel-
nych, w ktorych żadney dobreý jágody
nie masz: ále o oczyszczeniu niedoskonało-
ści, które nam do większego postępu w
duchowieństwie przeszkadzają. Te Pan
BOG w swoich oczyszcia y okrzestuje. Já-
kie więc bywają ábo niewiádomości y le-
niwá do łzukania większego nabożeństwa:
ábo myśli próżne y rozerwane: ábo za-
bawy máło pożyteczne, y starania y frá-
funki zbytne: ábo niemierne miłowánie
dzieci, y powinnych, y innych rzeczy
świeckich. To gdy Pan BOG od nich
oddala: ábo słowem swoim, y náuką, z ka-
zánia, z czytánia, z słuchánia, ábo kárá-
niem y upominánim przełożonych, ábo

iáko doległością, prześládowniém, nie-
mocami, frásunkami, y przygodami iáki-
mi: wten czas ie czyści iáko złoto w o-
gniu, áby pięknieysi byli. W ten czas
okrzestywa te roszczki, áby lepiey y z
większey miłości y gorácości dobre jágody
pobożności rodziły. Tak te słowa wykłada
Grzegorz święty, Chryzostom y Cyryllus.

Obaczwszy takie pożytki mieszkánia
w Panu Chrytusie y wszczepienie się w
nim, obaczmy też szkody, iesli przy nim
y z nim mieszkáć, ábo iesli dobrze uży-
wáć łáski jego, á jágody pobożności, mi-
łości, y dobrych uczynków rodzić nie bę-
dziem. Wielká szkoda roszczce bez ko-
rzenia być. Stogá siekierá, która iá wy-
ciná: á najfrozszy ogień, w który wrzu-
coná bywa, y gore á nigdy nie zgore.
Każdá, prawi, roszczka, która we mnie nie
rodzi, odetnię ją: á kto odcięty będzie, á od
korzenia odpádnę: wyrzucá go, mowi Pan,
iáko roszczkę y uschnie, y zbiorá ją y w o-
gień wrzucá y zgore.

Z ktorych słow potępią się owi co mo-
wią: iż wiará á miłość jedno są, á być
wiará bez miłości nie może. Bo może
kto być w Chrytusá wszczepiony, á nie
miłować go, áni z miłości jego przykazánia
czynić. A czymże się wszczepić ma oná nie-
płodná roszczka? jedno wiarą y chrztem
Świętym. Coż odcinąć jeźli się nie wszcze-
piło? Tacy mieszkają w Chrytusie wiarą:
ále Chrytus w nich nie mieszka miłością.
Bo z niego nie biorá iedno liście wiary: á
jágody miłości bráć y rodzić niechcą. Może
być roszczka zieloná bez owocu. Może
kto, iáko mowi S. Jakób, umárłá wiarę
mieć. Może mieć ciáło bez dusze.

Ná takie tedy przegraża się Pan BOG
frogá y ostrą siekierą, y ogniem nigdy nie-
ugászonym, który zátługuie roszczká nie-
wdzięczná y zła, która przy takim y tak
dobrym y buynym korzeniu nie rodzi.

To wycięcie bywa y tu ná tym świe-
cie, y po śmierci. Ktorzy w grzechách
długo leżą, á owocu pokuty S. nie czynią:
dopuścza Pan BOG ná nie kácerstwá y
wpadają w błędy heretyckie: y tak się od
iedności ciáła Chrytusowego y Kościoła
odeinają. A zátym sehną iáko odcięte
y ná ziemi porzucone rozgi, które żywo-
tá z korzenia y soku nie biorą, od łáski
Bozey y pomocy oddaleni. A gdy tak
uśchną, śmierć ich stráśliwá zbiera z swiá-
tá, y wiąże ie ná potępienie: y miece ie
w ogień on wieczny, który nigdy nie gá-
śnie, á zázwdy gore. Któ, prawi, we mnie nie
mieszka, wyrzucá go iáko roszczkę odciętą y u-
śchnię, y zbiorá go y w ogień wrzucá y zgore.

O iáko

Greg: 114.
Epist: 31.
Chryf: Ho.
75. in Joan:
Cyril: in
Joan: 1. 30.
cap: 14.

Szkody tego
kto w Chry-
tusie nie
mieszka.

Wiará mo-
że być bez
miłości.

Pogroźká
siekierą y
ogniem.

Wycięcie
ná tym świe-
cie, przez
heretyków.

Strasliwy
ogień pie-
kielny.

Namowa
mieszkánia
w Panie
Chrytusie.

Smak
iákości
don w n
Czwart

O jáko to strážliwe oddięcie, o jáko cię-
szkie suchoty, o jáko gorzka y przykra
śmierć takich. O jáko niewytrwány o-
gień. O jáko wieczny á nigdy nie ugá-
szony. Ktorego się uchraniájąc, słuchámy
co Pan dobrośliwy rádzi, y do czego nas
pociąga.

Mieszkaycie we mnie á ia w was. Mie-
szkaycie, prawi, w miłości moiej. Jeźli náu-
kę moję chowáć y pełnić będziecie, w mi-
łości moiej zostaniecie. Ja mieszkáć w was
będę. ja wam Duchá S. Duchá miłości, y
serce miękkie, y gorące ku mnie uczynię.
Y puszcżę do niego sok słodkiej miłości
moiej, w ktorej będzie wam łatwo czy-
nić wszystko co rozkázuje, y cierpieć wszy-
tkie świeckie przykrości dla mnie.

O Zbáwicielu światá, trudnoli ubogiego
namówić áby skárby brał y pieniądze?
Trudnoli głodnego y prágącego do smá-
cznych potraw y napoiu chłodnego przy-
wabić? Co lepszego y szczęśliwzszego nas
potkáć może, jáko z tobą mieszkáć, żrzo-
dłem żywotá, y z Pánem niebá y ziemi?
Izáli kropłá wody sámá trwáiąc nie wy-
schnie y nie zginie? Izáli wieczną nie zo-
stanie, gdy się z rzeką żywą y płynącą
pomiesza? Izáli odcięta rozgá y ná ziemi
leżąca, bez korzenia, nie zginie? ábo ie-
y w ogniu być: ábo ie- y przy korzeniu zosta-
ć. Y to ie- y náywyższe szczęście. Co lepsz-
go słabey trzećnie, jáko gdy się z żelazem
zwiąże: Co lepszego chudemu nędzni-
kowi, jáko gdy mu wielki Pan mówi:
Złożmy się do jedney burfy, á mieszkay-
my z sobą. ja dam co mam, á ty też day
co masz. A on nie ma jedno jeden sze-
ląg, y kładzie go do burfy: á Pan wielki
kładzie po kilka-kroćsto-tysięcy złotych,
y mówi: ták to twoje jáko y moje. O-
bádwá się inieyvá dobrze. Ja do tego skła-
du nie przynoszę jedno dobrá wolá moję,
jáko szeląg podfy, á ty JEZU moy dácielz

niebo ze wszystkimi Pánstwy y bogáctwý
jego, y mówisz: mieszkay we mnie, á ia
w tobie. Będziecieeli we mnie mieszkáć y
czynić wolá moję, o cokolwiek będziecie
chcieć prosić, stánie się wam. O jáko wielki
przywilej moy. jeźli w tobie mieszkám?
Kto się memu szczęściu wydziwuje? kto
ták sprofny będzie áby się do tego námo-
wić nie dał? A jednak wiele nás jest kto-
rzy się do tego szczęścia nie kwápią, ábo
im gárdzim. Wolimy mieszkáć w ziemi y
w tym co dáie, y w niey zgnieć y pśować się.
Wolimy mieszkáć w cielesnych rokoszách
jáko bydło, y w nich skáżę y brzydkość
mieć, y gorzkiej śmierci y piekła czekać.

Obrocże Pánie serce moje do ciebie,
ábym w tobie mieszkáł: w tobie się y w
pełnieniu woli twoiej kochał, w tobie ro-
koszy y wszystkie skárby y zabawy moje
pokládał. Mieszkay też we mnie wlewá-
jąc do serca mego słodkie y korzenne wi-
no miłości twoiej: którą tá nędzna ro-
szczká w tobie szczepiona, nápoiwszy się
rodzić będzie wdzięczne iągody: z ktorych
się Pan y gospodarz uweselił: y ja się ná
wieki z ciebie Páná mego weselić będę,
jáko ty mówisz Pan moy: Niech wesela
moje w was będzie, á wáśse też wesela
niech się nápełni. Coż ia tobie Pánie ták
grzeszny y sprofny y ubogi zá wesela u-
czynić mogę? To sámo, iż ná mnie dro-
ga krew twojá, y prace około mego zbá-
wienia nie zginą. Iż dobrodzieystw two-
ich wdzięczny będąc, ciebie do dániá
większych wzbudzę. Bo to náywiększe
wesela twoje, gdy ludziom dobrze czynisz,
á rzeki bogáctw twoich ná nie wylewasz.
A ia jákie z ciebie wesela mam y mieć
mogę: wymówić y pomyśleć trudno: Wni-
dę w twoje wesela, jáko w morze wszyt-
kich pociech y rokoszy moich, ktoreś
nágotował slugom twoim. Tobie
chwałá y pokłon ná wieki, Amen.

Jako Pánu
wesela czy-
nim.

Joann: 15.

Ná dzień SS. APOSTOŁOW

FILIPPA y JAKUBA.

Wielkie ná on czas trwogi y ná-
wałności ná ucznie Pánkie po-
wstały: gdy im o bliskiej śmier-
ci swoiej, y o ich ośieroceniu, y zá-
chowaniu, opowiadał Pan JEZUS. Gdy
y Piotrowi náyprzewszemu miedzy nimi
jego upadek oznáymiał: iż się go zbojáźni
záprzec miał, mocą y okrucieństwem jego
nieprzyaciół, ustrážony. Kto się nie prze-
łękł, gdy ná tę opokę tákie zatrząśnienie
przyść miało? Gdy y o innych przestrze-
gał, jáko uciec od niego y wzgorzyć się

mieli. Y o jednym zdrajcy swým mie-
dzy nimi: y o frogiej á fromótnej śmier-
ci swoiej wiádomość im dawał. Ciężko
y serdecznie wdycháli: myśląc, o nie-
winności y háńbie Páná swego, ktorego
ták góraco miłowáli: y o swoiej nádziei
którą w nim mieli. náń się jáko ná Syná
Bożego y jáko ná wielkiego u BOGA y
ludzi proroká spuszczájąc: y obronę siero-
ctwá swego jemu oddájąc: jáko im wizy-
tko upáść onym odeysciem y śmiercią jego
miało. Nie rad tym náybliższych dzia-
teczek

Strážliwy
ogień pie-
kielny.

Greg: lib.
Epist: 2.
Chryf: Ebr
75. in Joan:
Cyril: in
Joan: 1. 30.
cap: 14.

Ślody tego
kto w Chry-
ście nie
mieszka.

Namowa do
mieszkaniá
w Pánie
Chryście.

Wiada mo-
że być bez
miłości.

Pogroźba
siekiarą y
ogniem.

Wycięcie
na tym swie-
cie, przez
herazydów.

Smutki y bo-
żni Apošto-
low w wielki
Czwartek.

teczeń swoich łagodny bärzo. Ociec Chry-
stus JEZUS zaśmucal: y bōlal sam bärzo
nā to, iż się smucili. Ale iż Oycā swego
wolā y rozkazanie peñnić było potrzebi:
nie mogli im w tym dogodzić. Lecz wsze-
łkami pociechami y namowami lekki
czyni on żal ich słowy je dziwnie przera-

żliwemi y wdzięcznemi kołysząc, y tuląc.
O których wnetze mówić będziemy, bo
wielkie słodkości w sobie mają: jedno pier-
wey prawdę Kátolickā z tey Ewāgelij
około niektórych artykułów umocnić mam
wolā za pomocą tegoż Pánā mego.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O wyznaniu Bóstwa Chrystusowego, y o różnaitości koron
y zapłat na onym świecie, y o tych którzy
pożno Chrystusa poznawają.

*Zawszy na
Aryany y No-
wochrześni-
ce wołać.*

W

Szedzie gdzie jest pog-
dny czas, nie omieszka-
my na te Aryany wołać:
bo też mało nie w każdej

Ewāgelij głębstwo abo złość ich y nie-
wittyd się hānbi: aby przestili tak śmieie
y zelżywie Bóstwa prawego Pánā nāżego
obrażać. A my wierni abyśmy się wszę-
dzie y zāwždy o tę krzywdę Pániskā y nā-
szę mówić, y gniewać y smucić nāuczyli,
mowi tu Pan: *Wierzycie w BOGA y*
w mię wierzyć. Temi słowy prawdziwy
ā nieomylny mistrz nāucza nas: iż on jest
prawym Bogiem, w którego Żydowie wie-
rzyli. Bo gdyby tym nie był: jakoby w
się wierzyć kazał? gdyż wiārā żadnemu
stworzeniu nie służy, jedno samemu BO-
GU. Kto tak oszalał, aby w Anjołā, abo
w Świętego, abo w jakie stworzenie wie-
rzyć, to jest w nim wszystko serce y nādzie-
ię swoje posadzić miał? Ten to sam czyni,
ktory szczerym bāłwochwālcā być chce.

*Chrystus pra-
wym Bogiem,
bo w się nie-
rzyć kazał.*

A iż Pan mowi: *y w mię wierzyć* nie
czyni się innym abo drugim Bogiem: ale
to rozdziela dla człowieczeństwa którym
różny jest Chrystus od BOGA. Jakoby
rzekł: Jeżeli w BOGA wierzyć, y w mię
choć mię człowiekiem być widzić, wier-
cie. Bm ja nie tylo człowiekiem, ale
y onym Bogiem w którego wierzyć. Y
potwierdza tego niżej, gdy do uczniów
y do Filippā mowi: *Byście mię znali, y*
Oycabyście też mego znali. *Filippie kto*
mię widzi, widzi y Oycā. Jeżeliby nie był
Pan JEZUS jednym Bogiem z Oycem:
nie byłaby to prawda, iż kto zna Synā,
zna y Oycā. Muśi być iż różnice żadney
miedzy ich naturā Bōkā nie mās. Bo
gdyby najmniejsza była jużby nie jedno
było poznanie y opisanie obudwu. Zná-
lic dobrze Apostołowie Pánā, jako wielkie-
go y mądrego Prorokā y Messyaszā: ā je-
dnāk im Pan mowi: *Byście mię znali, znā-*
libyście y Oycā, y tak długo z nami jestem,
ā nie poznaliście mię? Czegoż im do po-

znania nie dostawało? Tego aby go znāł
zā jednego BOGA z Oycem. Y gdy mowi-
li: *Ukaż nam Oycā ā mamy nā tym dosyć.*
Wiedzieli iż bez poznania prawego Boga,
ktorego Oycem zwāli, zbawieni być y
swego nāywyższego szczęścia dostąpić nie
mogli. A Pan co odpowiada? *Filippie*
kto widzi mnie widzi y Oycā. to jest: Jam
taki y tenże BOG: nā którym skutnie
prześtaicie, y od którego wszystkiego swe-
go błogosławieństwa oczekiwacie. Y zā-
mykając Pan to rozumienie, mowi do Fi-
lippā, *Nie wierzyś iż ja w Oycā ā Ociec*
jest we mnie. Toż Bóstwo mam co y O-
ciec, y nie Ociec nie ma, czegożby nie
nie miał, z strony natury Bōskiej. Tak
Święci Doktorowie przeciw Aryanom z te-
go mieyscā te bluźnierce zāstromocāją. A
zwłaszcza ci co pisali nā Świętego Janā,
jako Cyrillus, Chryzostom, Augustyn: y
my ie z innemi pohānblamy.

Jeszcze y drugi bład tych omylników
obalamy z tych słow P. JEZUSOWYCH:
W domu Oycā mego wiele jest mieszkań.
ktorym nāuczać chcą, iż tu nā ziemi wszy-
scy w sřprawiedliwosci jednacy, y nie ma
jeden nād drugiego więcej, y każdy Chrze-
ściānin jest tak Święty jako Pānnā Mā-
rya. Mowił Luter y uczeń jego poprawił
mówiąc: Iż y scetr nā Krzyżu y Māgdāle-
nā tak byli Święci jako Jan Chrzciciel. Nā
te śmiało fałsze prawdā Kátolicka tāk nā-
ucza: jako w niebie nie rowne sā zapłaty,
ale sā rozmāite w domu onym mieszkā-
nia: tāk tu nā ziemi nie rowne sā wyślu-
gi, y jest ieden większy świątobliwosci
iżli drugi. Mowi Pan o sřudze y robo-
tniku: *īż jeden urobił dziesięć, ā drugi pięć*
talentow. Y zā ten jednemu dāją sřarostwo
nād dziesięciā miał: ā drugiemu nād pię-
ciā. Wedle wyślugi, mowi Apostoł, *kā-*
żdemu Pan BÓG płaci, y zā złe y zā do-
bre, tāk jako kto w ciebie czyni. Stānēm
nā sřysoy, mowi, przed Trybunātem Chrystu-
sowym: *aby każdy brał jako w ciebie czyni:*
abo

*Różności
nie mās w
Bóstwie Oy-
cā y Synā.*

Cyril: li: 9.
Cap: 37. in
Joan:
Chryso: in
hunc locū.

Luter: ser:
de Nativ.
B. Mariz.
Illir: Flac:
in defensio-
ne conti:
Tilitanum.
Cap: 6.
Nie rowne
wyślugi y
zapłaty
Świątych.
Luc: 19.

Apocal:

Matth:

1. Cor:

Lib: 2. co
Jovinia:In Joan
Tractat:Dialog:
4. Cap:

Apocal: 18. *abo zá zlé, ábo zá dobre.* Y w obíawieniu

S. Janá do Babilonij mowią: *Jáko wiele w roskošách się ukocháli: tak wiele iey dáy-
cie męki y smutku.* Tak wyciąga sprá-
wiedliwość Boża: áby wedle roboty bylá
zapláta. Jeden robi więcej: będzie też
miał więcej. Jeden mniej: będzie też
miał mniej. Bo wiele jest mieszkánia w

Matth: 20. *Jedno niebo, jedno szczęście bło-
gostáwionych: jeden grosz dzienny, który
robotnicy w winnicy pracújący biorą: ále
nie ieden podział onego szczęścia.* Jáko
gwiazdy wszystkie są ná niebie: ále nie je-
dnáko wszystkie świecą. Y mowi Adolof:

t. Cor: 15. *Insza jest światłość słońca, á insza mieś-
ca y innych gwiazd. Jáko gwiazda od
gwiazdy różna: tak będzie ná zmarłych
wstanie.*

Lib: 2. cont: Jovinian.

Tác jest y Świętych Doktorow náuká
z tegoż mieysca y słow Pánkich: *W do-
mu Oycá mego wiele jest mieszkánia:* takiz
bład zblił S. Hieronim. *W niebie zgo-
zonano, prawi y wiele różnych mieszkánia;
rozmáitým y różnym cnotom, które biorą nie*

In Joann: Tractat: 67.

perfony ále uczynki. Y Augustyn S. ná-
pisał ná też słowá: *Jest prawi, jeden ná-
drugiego mędrsy y spráwiedliwszy y swig-
tobliwszy.* W domu Oycá mego wiele jest
mieszkánia. Żadnego od domu onego nie od-
dala, w którym każdy mieszkánie weźmie
wedle zasługi swojej. Dzienny grosz wšsy-
tkim iednáki który gospodarz rozdáć, przez
ktory się znaczy żywot wieczny, w którym
nie dłużej żyje jeden niżli drugi. Ale wie-
le jest różnych mieszkánia, które w iednym
żywocie wiecznym pokázuia wiele różnych
dla zasługi godności. Toż náuczá Grze-
gorz Święty y inni. Jáko ná ieden drogi

Dialog: li: 4. Cap: 35.

kámién wszyscy iednáko pátrzą: ále ieden
lepiej widzi niżli drugi, co w nim zá o-
zdobá. Lepiej widzi młody z młodemí
y bystremi oczymá: niżli stary z wypá-
trzonemí. Tak wszyscy ná iednego BO-
GA pátrzyć y iedno Krolestwo jego mieć
będziem: ále iedni więcej á drudzy inniej
uyrzá. Niechże te złe ięzyki málczą, á
nászych chuci do większej roboty y wyż-
szego postęptu w cnotách y pobożności
nie tępią: ábysmy wyższych też w niebie
dostojności dostawać mogli. Niech nie
rownáią słońca z gwiazdami. Najswięt:
Mátki Bożej z innemí niewiástami. Bo
im tego z cierpieć, y tákiey krzywdy prze-
czystey y nád wszystkie Anjoly náwyż:

szey Mátce Bożej, dopuścić nie mozem.

Jest jeszcze jedno słowo w tej Ewángel-
lij, które się nam przydáć ná wspar wšy-
tkiej Kátolickiej prawdy, y náuki, gdy
Pan mowi. *Tákem dawno z wami á nie
poznaliście mię?* Do Chrystusa y prawdy
jego poznánia wiele pomaga czas y dłu-
gie przetrwanie. Zá czasem wszystko wię-
kszą doskonałość swoją bierze, á długie lá-
ta otwarzáia iákim kto jest, y zádać się nie
nie może, jáko Pan mowi, *coby się z czasem
nie odkryło.* My Kátolicy w Polsce od
śiedmiu set lat do Chrystusa przystá-
li: y Chryścíanmí zostáliemy: á w Rzy-
mie, zkad náš wiará tá o prawym BOGU
y náuce jego doszłá, iuż pułtorá tyśiącá
lat o Chrystusie wiédzą. Także byśmy go
długo poznáć nie mieli? także byśmy
długo około prawdy jego błądzili? Nie
odkrył się fałsz y oszukanie Rrymskich Bi-
skupow przez tak długi czas? Czyli ludzi
nie było coby rozum mieli? Czemuž náš
dopiero wiary uczyc chcą? Z iákiemí no-
winámí idą nowego náš Chrystusa y no-
wá o nim náukę przyhořać?

Hieronim S. tak ná przeciwniká pra-
wdy wołá Po 400. lat chceš náš tego
náuczáć, czegośmy niewiédzieli? Do tego
czasu bez tej wiary był świat Chryścían-
ski? Y Nazyánzenus także ná takie nápiśá:
*Jesli się dopiero przez lat 30. wiará po-
częłá, gdyż już jest 400. lat jáko się Chry-
stus zjawił: záprawdę Ewángelia tak długo
byłá próżná.* Jáko my słuszenie y ná nie zá-
wołáć y one záwstydzić mozem: ktorzyś-
my nie 400. lat, ále pułtorá tyśiącá lat
w wierze S. y w znáomości Chrystusa
będąc, Chryścíanmí przeżyli: gdy náš
dopiero wiary Chryścíanskiej náuczáć
chcą? Izáli, jáko mowi Tertullianus, *ták
wiele Kościołow w jedney wierze pobiłá-
to?* Izáli spráwca ábo urzędnik Kościoła
Bożego, to jest Duch Święty nie odpráwo-
wał urzędu swego? Izáli przez tak długi
czas, o Kościele Chrystusowym ná ziemi nie
wiédzieli, á onego nie rzádzili?

Niechże z temi swemí nowinkámí ucie-
káia; ktorých czas ten bárzo máły od Lu-
trá odkrył: iż są pełne odmian, nieistá-
tku, fałszu, y niezgody: iż cudzołozne;
to jest z innego á nie z Chrystusowego
istárego szczepu łzczepienie, które korze-
nia głęboko nie puřcza, po wierzchu
idzie; á ořátek ládá wiátr obáli.

Przetru-
nie y długie
lata pokázu-
ia prawdę.

Matth: 20.

Dawno Chry-
stusa znamy.

Epistol: ad
Pammachi-
um & oce-
anum.

Epist: 2. ad
Cledovium.

De praesci:

Sap: 4.

W T O R A C Z Ę Ś C ,

Ó poćiechách w kłopotách tego żywotá.

TE wszystkie słotkie słowá, ktoremí
Pan JEZUS smutek uczniow swo-
ich leczy: náš się też przydáia,

ktorzy záwždy mamy co cierpieć: Byśmy
osobnych y pojedynkowych doległości nie
Ppp mieli,

Cyrl: li: 4.
Cap: 37. in
Joan:
Chryso: in
hunc locu.

Lucer: ser:
de Nativ.
B. Mariz.
Illir: Flac:
in defen-
one cont:
Tilitanum.
Cap: 6.
Nie romo-
wstugi y
szary
Swątych.
Luc: 19.

Teſknoſć
naſzą do
Chryſtusa.

Pſalm: 136.

Pſalm: 86.

I.

Nie ſłowy
ale rzecz i
mocą Chry-
ſtus cięſzy.

Matth: 8.

Matth: 14.

Luc.

»

»

»

Jako ſię mia-
ra w Chry-
ſtus cięſzy.

1. Joann: 3.

mieli, iakoż ie ma każdy: ſamą teſknoſć do Chryſtusa naſzego ktoregoſmy do tego czasu nie widzieli, a tak wielkieſmy rze- czy o nim uwierzyli: y do Oyczyzny y do domu przyrodzonego, y wſaſnego te- ſknoſć, trapiłby nas bårzo mogła. A ktoż tu nąd temi rzekami Bábilonu y niewo- li nie płacze na Jeruzalem wspomina- iąc? kto nie teſkni do miáſta onego, o którym, jako Pſalm mowi, tak wiele do- brego ſłyſzym? do ziemi oney gdzie pły- nie miód y mleko, y rzekami ſię wſzy- tkie roſkoſzy y ſkárby wylewają? ktoby nie rad prędko oglądał onego Dobrodzieia który dla nas umarł, y tak wiele nam zie- dował? Lecz krom tey teſknoſci nędzech- my wſzelkiey pełni, to z tad to z owad.

Sámo to iedno ſłowo Pańskie ucieſzyć nas zåwždy moze: *Nie fraſujcie ſercá ſwego*: gdybyſmy uważali kto ie mowi. Ten mowi co nie ſłowy, jako ludzie nie- potężni którzy wyrwać nas z trudności nie mogą: ále ſamą rzeczą cięſzyć moze. Gdy tonęli Apoſtołowie, tylo im rzekł Pan: *Nie boicie ſię*: ſerce ſię im upadłe náprá- wiło. Bo on mógł roſkazać wiatrom y morzu. On ſam có mowi: *Nie płacz nie- miáſto*: ſzy iej zåráz oddalił: bo iej u- marłego ſyná ożywił. Jeſli ty mnie Pá- nie cięſzyſz co ſmutek moy oddalić mo- żeſz: jeſli ty mnie żåluięſz y zemną bole- ieſz: jako ſam ſwoiey y moiey żålóſci nie oddaliſz? Izali nie mozeſz jeſli chceſz? A pewnie chceſz gdy mię ſam cięſzyſz á mowiſz: *Nie fraſuj ſię*. Nie będę Pá- nie. Bo ty zdiąć zemnie ten kłopot mo- żeſz: jeſli nie zåráz, tedy po tym. Doſyc mam na tym iż ty mnie żåluięſz, który mię wyrwać ze wſzytkiey trwogi mozeſz.

Wierzycie w BOGA y w mie wierzcie. Byſmy w nayıciężſzych ucikách naſzych mowili to ſłowo: *Wierzę w BOGA*: z takim rozmyſlaniem jako ſię rzecze: nie odwłoczną pociechę mielibyſmy zåráz. *Wierzę w BOGA* który mię ſtworzył y odkupił, iż on o mnie myſli, y ſtárání ma o mnie Oycowſkie y Boſkie. *Wierzę w BOGA* który zliczył ſlady moie, wie co ſię zemną dzieie: on mię rządzí, on mię ćwiczy, on mię nápráwi. *Wierzę co mi obiecał*. Wierzę y mocno trzymam o wſzechmocnoſci jego, o prawdzie jego, iż mi iá żyſci: o miłóſierdziu iego, iż mię wyrwie gdzie mi nayıcieſniey bę- dzie. *Wierzę y mocno wierzę*, á zbic ſię żadney pokuſie y niecierpliwoſci nie dam. *Tac nárá*. Mowi Jan Święty *świát zwycięſta*: to ieſt wſzytkie náſiády y pokuſy nieſzczęſcia ſwieckiego. Kto

mocno wierzy, iako go ten Chryſtus mi- luie, który zdrowie ſwoie zań dał: iako ſię ucieſzyć nie ma, gdy do niego woła, áby go nie opuſzczał, á ſwoiey miłóſci ku ſtrapienemu doſyc uczynił? *Wierz Bogu*, mowi Mędrzec, *a on cię nápráwi*. Proſtuy *drugi twoie á ufay mu*. Ktorzy ſię boicie Pána BOGA *wierzcie mu, á nie zginie zapłata waſza*. *Patrzącie ſynowie y naro- dowie ludzcy, á wiedzcie: iż ſię żaden nie oſukał który nádzicie w Pánu BOGU miał*. *A kto kiedy czyniący roſkazanie Boże opu- ſzczony jeſt? ábo kto go wzrywał áby im gárdzić miał?* Poty Mędrzec. Takie nam płyną pociechy z wiary w Pána BOGA, gdy gorąca ieſt á żywa.

W domu Oycá mego mieſzkánia jeſt wiele. Nie dziwuycie ſię iż ſię tu źle ma- cie, ſpiewajcie iedno: *Nie tu dom: Nie tu dom: á wnet ſię ucieſzycie*. W goſci- nieſcie miedzy obcemi: iádá kto was ſzár- pác moze: á ten ſwiát obcemi gárdzi. wspomnicie iedno ná dom waſz, ná Oycá miłego, ná dobrá które w nim ſą, ná bráty y powinne: á pokwápicie ſię do nich: w biegu y drodze nędzá wam lekka będzie. *Ieſzcze Pan BOG*, mowi Moyzeſz, *nie dał odpocznienia: ieſzczes ná puſzczy miedzy wężami y iáſzczurkami: ieſzczes pod pła- chciánemi domkami ná ziemi, która nie rodzi iedno ciernie*: Kwáp ſię iedno do odpocznienia, do domow murowanych, ktoryches nie budował: do winnic ktor- hes nie ſzczepił: do cyſtern ktoryches nie kopał: do ſrebrá, złotá, y komor pełnych: do pokoju z weſelem, do zamkow z be- ſpieczeńſtwem: do odpocznienia z doſtá- tkiem. *Tám będzieſz ſiedział pod chłodzi- cą twojá, pod jábłonią y winnym liſciem twoim*. *Spać będzieſz, y wdzięczny będzie ſen twoy: á żaden cię nie obudzi*. *Pokoju twemu nie będzie koniec*. *Będzie jako rzeka w ktorej nigdy woda nie uſtáie*, jako mowi Prorok, *pokoy twoy*. Obyſmy o tym domu zåwždy myſlili y mowili: iákoby nam prędko y wdzięcznie tá zła drogá zefłá?

Idę gotować wam mieyſcá: ábyſ nie rzekł, trudno y wyſoko do tego domu, y boię ſię wypehnienia, y wrot zåwártych głupim Pánnom: bo gniewam częſto nay- miłſzego Oycá mego. Nie boy ſię. Maſz tám dobrego ſprawcę ſwego, który od ciebie nie tylo przeprażá: ále y długi twoie płaci, y przewinienia twoie, y gniew Oycowſki z ciebie znoſi. Maſz tám pó- winną krew y brátá twego: ktorýc tám iako Jozef w Egipcie wſzytko nágotował. Ktorý lepicy y pocieſznicy do nas mowi, niſli on mowił Jozef: *Pokwápcie ſię do Chryſtus mię*.

Ecclesi:

3.

Domem
przyſtym y
koncem drogi
náſzey: iák
ſię cięſzy.

Deut: 6.

Deut: 6.

Iſa: 32.

2- Reg: 4

Deut: 28.

Levit: 26.

Iſa: 48.

4.

Zgotowania
miejſcá jako
pociecha.
Chryſtus
nam drogę
gotuje.

na do do
ſwego wzy
Genef: 2

Tu tylo
dziej z
nawo, iák
weder: noc

Luc: 21

Matth:

5.
Przyd
Chryſtu
nas cza
imierci

na do domu
swoego wzywa
Genef. 43.

mnie. Bo mię Pan BOG uczynił Panem
wszystkiej ziemi Egipskiej. A Syn Boży
mowi: Uczynił mię BOG Panem wszystkiego
niebá y ziemi. Byłem tym zázwdy we-
dle Bostwá, iáko przed wieczny Syn Bo-
ży: ále dla was Bráciey moiey nábytym
Práwem y wysługá mojá, dostałem tego
Pánstvá w náturze ludzkiej, prácując y
cierpiąc: ábym się im z wámi dzielił, á
was do tego nábycia mégo przypuścił, y
spodźiedziami uczynił. Podźcież do
mnie: bo wszystkim iáż zgotował dla was:
wszystkie niebiefskie dobrá y bogáctwá wá-
sze są.

O iáko to pocieszne wzywanie. Tým
gdzie dla nas zgotowano, tým się kwápmy:
gdzie brát náš y BOG náš kroluie. Tu
ná ziemi nie gotuiá nam ieden ná ieden
dzień, ná ieden noclek, iáko w gospodzie,
y to we zley; y to nie do rokoszy y od-
pocznienia práwego: tylo do krotkiej po-
trzeby. Tu chleb plákaniá, chleb czelá-
dny gruby, y twárdy: á tám zgotowano
wszystkie rokoszy synowskie, y wieczné
do wiecznego pokoiu. O BOZE, czemuż
tám nie tesknim? czemu sobie z taką
pilnością gotuiemy mieysce, z którego
nas wypędzą, buduiemy, kupiemy wsi,
zámki, y zapisuiemy sobie wieczności,
które raczey króciuchną árendá zwáć mo-
żem.

Zgrómadzamy z ónym bogáтым, mó-
wiąc: Dufso mójá, masz wiele dobrego ná
długie láta, odpoczyńwáj jedz, pij, wzywáj.
A nie baczym iż nie będą głupie láta, a
ná wieczność nie będzie odpocznienia,
długiego: zey nocy dufse z nas wydrz: á to
komu co się nágotowało zostánie? Nágotó-
wales, ále nie sobie: inszy tego záżyie, á
ty odbiezeć tego musisz, coś tak chciwie
zbierał. O iáko tám lepiej gdzie Chrý-
stus nágotował, byśmy się sámi ná to go-
tować chcieli: á tu w tey gospodzie myslá-
mi y kochániem głupim nie zostáwali.
Gotuymy iáko mądre Pánný oley mío-
sierzdia y iásmużny, áby nam rzeczónó:
Wnidzie to wesela y królestwá nam od
Chrýstusa oblubićná y brátá zgotowanego.
Boście mię w moich ubogich kármili,
oddziewáli, opátrowali.

A gdy odeydę mieysce wam zgotuie, záz-
przyjdę y wezmę was do siebie, ábyście tam
byli gáziem iá jest. Zgotowáwizy wam
mieysce, przyjdę pó was y ná nie was
wprówdzę. Nie dosycze Pánie moy, i-
żes nam takie mieysce y odpocznienie
drogá krwią y śmierciá twojá zgotował:
ieszczes sam po nás przychodźić chceś?
Izáli to nie zelżywość twojá królewská,

po slugi ná ucztę sámemu Krolowi cho-
dzić? niewiem iáko się tey dobroci twey
dziwować. Jozef po braty swoje nie przy-
chodził: ále im tylo potrzeby ná drogę,
woz y konie, száty y zlató posłał: á ty
sám niegodne slugi twoie prowadzić
chcesz? Dosyc Pánie moy iż Anjoły sl-
gi twoie po nás ślesz. A Pan mowi: Genef. 44.
Drogá trudná, przez śmierć y woýtká
szátánskie, przez ógień y wodę przechod-
iest, do tego mieyscá wam zgotowanego.
Jam iest drogá: potrzebá mnie sámemu
tám być á was przeprowádzić. Potřebá
uczynić wam śmierć lekká, potrzebá od-
gromić y potopić w morzu nieprzyiaciele,
y ógień onego piecá Bábilonskiego w roś
chłodzącá obrocić, y Jordan ná wchod
do tey obiecánéy ziemi osuszyć, ábyście
śpiewáli: Przešliimy przez ógień y wodę,
y wprówdzíme nás ná ochłodę. Mogłby
to przez Anjoły moie spráwić: ále Máce
nie dosyc się dzieie, gdy sáma dzieci swo-
ich nie nosi. Miłosć mojá ku wám nie
dopusci, ábym to komu innemu zlecał.
O BOZE coto zá tak niezwyčáyná láská.

Czynili to Pań JEZUS káżdemu wier-
nému sludze swemu, áby poń przychodził
y brát go z sobá: czyli to był sámych A-
postolow przywilej, iż się im P. JEZUS
przy śmierci ukázował, y do siebie ie pro-
wádził: niewiem co ná to powiedzieć. To
tylo wiem: iż kto czyny o sobie á práwym
iest uczniem tego Páná, á ma w sobie cno-
ty Apostolskie: iż w SAKRAMENCIE
przenájdroszym Chrýstusá swego może
przy swoiey śmierci mieć: obyczálem tym
który wszystkim wiernym spólny iest. A
w osobliwosci czytámy, iż wiele Świ-
tych przy śmierci mieli Páná swego, y
widzieli go wychodząc z ciáśá. Jáko go
Piotr Święty przed męká swojá w Rzymie
widziá, y Páweł S. w więzieniu, y inni.

Pań JEZUS nie tylo iest drogá nášá,
który nas tám prówdzi gdzie sám iest: ále
iest y prawdá nášá którá pochybić nie
może. Jezli on tak obiecuie y tak mowi: iż
przyjdę á wezmę was do siebie: pewnie przy
śmierci: á iáko mu wiary dáć nie mamy?
á jáko się o sposobie, jáko to uczyni, py-
tać mamy? on wie jáko to nam uiści.

A gdy iest nie tylo drogá y prawdá,
ále też y żywotem nášym: śmierci się
przy nim bac nie mamy. Uciekác śmierć
musi gdzie żywot iest. Y z umártych ten
żywot uczyni żywe. Jezli ciáśo w proch
się obráca: nie długo tego. Przydzie
czás, - iż dufzá w nim żyjącá y ciáśo
ożywi. Závólá żywot náš Pań JEZUS
ná umárte ciáśá: á wszystkie groby wro-
cá ie

Genef. 44.

Chrýstus
drogá nášá.

Psal: 63.

Jezli P. Je-
sus, przy
śmierci ká-
zdego wybrá-
nego bywa.

Chrýstus
prawdá
náśá.

Chrýstus ży-
wot náš,
śmierci się
nie boymy.

Joann: 5.

Pppz

cá ie

Ecclesi:

3.
Domem
przyšlym y
końcem drugi
nášey iáko
się ciešy.
Deut: 6.

Deut: 6.

Iza: 32.

2-Reg: 4.

Deut: 28.

Levit: 26.

Iza: 48.

4.
Zgotowania
mieyscá iáko
pocierba.
Chrýstus
nam drogę
gotuie.

Chrýstus

Tu tylo ná
dzień zgotó-
wano, iáko ná
ieden noclek.

Luc: 22.

Matth: 26.

5.
Przydzie P.
Chrýstus po
nas czásu
śmierci.

ca ie żywe, y śmierci już nie podległa.

BOŻE moy y żywocie moy, ożyw tylo duszę moję, a będę miał na tym dosyć, o ciało to niedbając. Day mi wiarę góracą y żywą ku takim obietnicom twoim, ktoraby mię w nadziei uprzejmiej trzymać, o łasce y pomocy y pociechach twoich, ktorych mi do zbawienia mego potrzebą. Zápál we mnie chęć do domu Oycá twego, y do mieszkania pałacow wiecznych, aby mię nic na tym wygnaniu nie trzymało. Niech też tam mam kącik zgotowany, na który kazales mi tu robić. Zgotowany jest y kupiony krwią twoją: ale nie bez mojej wiary y środków do tego: nie bez wysługi która idzie

z przyiaźni twojej, tym co się w twój korzeń y macicę wszczepili, y fokiem słodkości szczepu łaski twojej wzrastają, y rodzą iagody uczynkow dobrych. Odał iednemu tęskność w oczekiwaniu przyścia twego: poki mi tu cierpieć kaześ, a poki nie przydziesz: niech z ochotą cierpię, ciesząc się pewnymi obietnicami przyścia y objawienia twego. Czekam cię Panie kiedy mię zawołasz: myśląc się ochotnie odezwąc: aby mię na onę godzinę nic nie trzymało, ani przeszkadzało, do wyszcia z ciała tego, a do drogi którą mię przyprowadzisz tam gdzie z Oycem y z Duchem Świętym królujesz BOG ieden na wieki, Amen.

Ná dzień Náleżienia Krzyża S.

GDy świat prawie wszytek uwierzył w ukrzyżowanego BOGA, a K.ściół Boży z krwawej ręki tyranow Rzymskich wyzwolony był: po trzech-set-lat blisko od męki Pańskiej: tesknili bárzo ludzie wierni do tego drzewa y Krzyża, na którym BOG y twórca świata wszytkiego za grzechy nasze cierpiąc y umierając, zawieszony był. Bo jest wielka pociecha mieć taką pamiątkę y znak rzeczy iakiej wielki y miłej która się raz stała. Jeśli skrwawiona suknia synaczka onego Jozefá Oycu iego Jakobowi, który go tak bárzo miłował, za wielki upominek był: y na nią patrząc do załości się wzbudzał: daleko Chrześcianom

drzewo ono krwią Chrystusową oblane wdzięczniejszy być miało. Przetoż matka wielkiego Konstantyna Helená, tęskności tej wytrwać nie mogąc: łamą się z Rzymu do Jeruzalem puścić, tego drzewa szukać. Y błogosławił iey Pan BOG iż szukając znalazła. To iey nabożeństwo świat wszytek Chrześciański pochwalił, y ukochał się w takim sercu y wierze iey: a iakoby skarb wszytkiemu światu pocieszny należiony był, z tego się raduje, y do tego czasu y w tym się kocha: y dnia dzisiejszego dziękuią za to Panu BOGU Święci. Mowmy o tym za pomocą Bożą w pierwszej tej części kazania: a potym z Ewangelij wykładu się ucieszym.

Genef: 37.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O Náleżeniu y czci Krzyża S. y kochaniu się w drzewie na którym Pan cierpiął, y w znakach które żywota mamy.

Drzewo
czci godne.

Pfalm: 98.

Ziemię
czci Pan
Bóg kazał.
Exod: 3.

NIe uslibyśmy służney przymowki głupstwa wielkiego y niewdzięczności fromotney: gdybyśmy ono drzewo na którym BOG nasz umierając żywot światu kupił, w ręku mieli, a onego nie czcili y w nim się nie kochali. Coby to było za dzikie y lesne serce? co za wiara y miłość ku ukrzyżowanemu? Pfalm nas wzywa, abyśmy podnozek nog Boskich czcili, mówiąc: Podnycie się P. Bogá naszego, y pokłońcie się podnożkowi nog jego, bo Święty jest. Ziemię na ktorej Pan BOG z Moyzeszem mówił: uczcić mu kazał, mówiąc: Ziemiá na ktorej stojs święta jest. Y boty zdjąć z nog musiał, czcząc ono miejsce bosemi nogami, które P. Bog obecnością swoją ozdobił. Co y Jozuemu A-

nioł rozkazał, mówiąc: Miejsce na którym stojs święte jest. Czymże się poświęciło? obecnością Anielską. Y nauczył Anioł ludzi, jako mają być tego wdzięczni, gdy się im Pan BOG objawia: aby y miejsce na którym biorą dobrodziejstwa, czcili. Co y Jakob Pátryarcha uczynił oney roli, na ktorej przez sen BOGA widział. Uczcił ją zakładaniem, y pomazaniem kámenia mówiąc: Stráśliwe to miejsce. Tu dom Boży, tu wrota do nieba, jest na tym miejscu Pan BOG. To jest iż mi się tu ukazał, y tu mi wielką łaskę uczynił: tak to miejsce czcić będę, jakoby tu był dom Boży.

Náámán wzięwszy zdrowie w ziemi S. od BOGA Izraelskiego, na wdzięczność y pamiątkę dobrodziejstwa, za dozwoleniem

Josu: 5.
Ziemię
Anioł czcił
kazał

Genef: 28.
Jakub rolg
uczył na
ktorej Bogá
widział.

4. Reg: 5.
Náámán na
brał ziemię
do swej stró-
ny.

De Civ
lib: 2

Pfal: 9

Grob P.
wcz. 2017
Ifai:

4. Reg
Łożko
zułbow

Suknia
na nabe
Matt:
Aktor:
Aktor:
Chustka
S. Paw

Miecz
liatow.
1. Reg

niem Prorockim, nábrať zemie oney so-
bie ná Oltarz. Nie tylo BOGA czcząc
Izraelskiego, ále y tę zemię w ktorej by-
ła chwałá y Oltarz y Kościół jego, y po
ktorej BOG nogámi swoimi chodźć
miał. Wspomina S. Augustyn, iż Chrze-
ściánie nie tylo się do oney zemie kwá-
pili, po ktorej BOG w ciełe naszym cho-
dził: ále y onę zemię dáleko wieźli do
swoich stron, y Kościoły ná niey budo-
wali. Y Hieronym Święty wzywa nie
które do miesty ónego Bethlehem, gdzie
się P. Chrystus urodził, mówiąc óne słowa
z Psalmu: Pokłómy się ná miesty, ná
którym stáły nogi jego. To jest Páná
nášzego JEZUSA Chrystusa.

De Civit:
lib: 18.

Psal: 131.

Grob Pánjski
uczczony.
Isai: 11.

Jeśli y zemiá po ktorej chodźł Pán
JEZUS, jeśli grob w którym ciało
jego leżało takiey czci godzien, iż mówi
Jzaiasz: Będzie prześławny grób jego: á
Krzyż ná którym wiśiał, y to łoże ná któ-
rym umárł, y to drzewo które krwią swoią
oblał, jáko naywyższy czci u nás mieć nie
ma? U nás, mówię, którzy Chrystusa
miłuiemy y rádzi go wspominamy, y
krew jego, którą dia nas wylał, wielce
powážamy. Uchoway BOZE, aby to
drzewo Święte wielkiej czci mieć nie mia-
ło. Izali nie jest większy czci godny,
niżli łożko Helizeufzá, ná którym oná
wierna niewiásta, umárłego synáczká swo-
go położyła: rozumiejąc, iż moc jáká od
ciała Prorockiego wzięto? Izali łoże
Krzyża Świętego oblane krwią BOZĄ,
jakię mocy nie má y czci godne nie jest?
Izali nie większą cześć mieć má niżli su-
knia Pánjska, przez którą chorzy wszyscy
zdrowie bráli, Izali nie zacnieysze jest
niżli chustká Páwla Świętego y cien Pio-
trow, który wszystkie niemocy y czátry
gromił?

Suknia Pá-
ná nášzego.
Matt: 14.
Astor: 3.
Astor: 19.
Chustka
S. Páwla.

Jeśli onę chustkę Páwlowę wierni czcili
y pilnie chowali y powážali, która się
tylo pótem Páwłowym poświęciła: á coż
drzewo Święte które się krwią nie Páwlo-
wą, ále BOGA Páwłowego polało y o-
zdobiło? jáká po nás ku sobie uczciwość
wyciągáć má? Miecz którym Goliátá
Dawid zabił, w takiey był czci: iż go
chowáno w Kościele przy óney skrzyni.
A Krzyż ná którym Pán náš tyraná pie-
kielnego moc skruszył, y śmierć nášę za-
bił, czcić nie mámy? Dziwuy się dzi-
sieyszemu świętu skąd urosło, y jáko jest
dawne, ód lat blisko trzynáście-let: y já-
kie ná ten czas Chrześciáńskie było ku
temu drzewu nábozeństwo y chęć y go-
rącość serca. Zá to Pánu BOGU dźię-
kując, iż dał Helenie náleść to drzewo:

Miecz Go-
liatow.
1. Reg. 21.

1. Reg. 21.

4. Reg: 5,
Náámán ná-
brał zemie
do swej stro-
ny.

wszystek się świat po dziś dzień ráduie. A
ty dziś nástájący doktorku, smucisz się y
Chrześciáństwu wszystkiemu y takiey sta-
rożytności y rozumom świata wszystkiego
przymawiaś. Rozmyśl się jákiego wy-
śmiania dla głupstwa twęgo godzien jesteś.

To nábozeństwo Chrześciáńskie chwa-
ląc Chryzostom S. tak nápiśal: Ónego
drzewá ná którym było położone y ukrzyżo-
wane ciało Pánjskie, szukay. Bo świat ná-
tek ráduje je miał. Kto go má takę odro-
biny: w złoto je kładzie, y meżowie y nie-
wiásty, y wieśiáta je ná sýńcach swoich, y
tym się ozdabiają y niemożnymi się czynią,
y obrony dostają choć to drzewo było potę-
pienia. Ale ten co wszystko spránuie y go-
tuie, który świat z grzechu wynodźli: y zie-
mię niebem uczinił: y tę też rzecz tak wzgá-
dząc nád inne smierci brzydźś ná niebo
podniósł.

Niech nás nie náuczają, jáko czcić to
drzewo mámy. Potwarz ná nás kładą,
mieniąc, jákobyśmy drzewu temu Boltwo
jakię przeczytáli, ábo je zá BOGA mie-
li. Nie tak jest: wiemy iż drzewo drze-
wem: Ale Pánjska krew y Páná co ná
nim wiśiał, w nim czcimy, y taki z tego
pozytek mamy, jákobyśmy się sámemu
Chrystusowi klániali, y jego mękę y
śmierć, y słowa które umierając mówił,
rozmyślali. Mámy też y tę wiarę, iż to
drzewo gdzie prawdziwe jest, cudá rozmá-
te y łaski ludziom przez nie Pán BOG
czyni. Ale nie wiecie, mówię, gdzie pra-
wdziwe á gdzie nie: á tak go po świecie
wiele ukázują. Dochodzim prawdy gdzie
możem, á wátpliwe rzeczy mámy zá
wátpliwe, á nie ládá jáko wierzym.

A mówiąc o Krzyżu S. w znaku wi-
domym, czynionym ábo malowanym,
w drzewie w kruszcach, ábo w farbie:
do tego rádzi się známy, iż znak taki Páná
nášzego w wielkiej uczciwości mámy, y
winni jesteśmy z tych przyczyn: Jz sko-
ro taki znak uyrzým, wyznawamy się byc
slugámi ukrzyżowanego Páná. Známy
się do jego herbu, známy się do chorągwie
Hetmána nášzego, pod którą zóld tu wie-
dzim ná zemi: Y przetoż czcím znak
taki: y w nim klániamy się temu co ná
nim umárł: temu którego to jest herb:
temu który nás od nieprzyaciół nášzych
wybawił y zázwdy wybawia. A kremu
tým znákiem oddzielamy się od Zydow,
y Turkow, y Pogánstvá inného, y w szel-
kley niewierności. Potzymby zemię
Chrześciáńská y slugi ukrzyżowanego po-
znáć, byśmy ná niey Krzyżow nie sta-
wili? Po czymby Zydá poznáć y

In demon-
stra: quod
Christus sit
Deus.

Potwarz
beretycka.
Nie dátem
Bosna za-
dnego d-
nu uchony
BOZE.

O Krzyżu
S. malowa-
nym y czy-
nym.
Dla czego
Krzyżá
czcím.

I.
Chorągiew
zóldu ná-
šego
Herb Páná
nášego.

2.
Dzielim się
od Zydow y
Pogán y be-
retykow zná-
kam K. y
zá Smutego.

Heretycki
jad na Krzyż
Święty y na
ukrzyżowa-
nego.

Concerta-
tio Eccles:
Angliz.

3.
Trzeci po-
żytek.
Exod: 13.

Deut: 6.

Kto się krzy-
żem brzydzi

In demon-
strat: quod
Christus sit
Deus.

Krzyż kto-
rym się że-
gnamy.

Tureczną, jedno iż się Krzyżem brzydzi.

O nieszczęśliwi heretycy, Ugonotowie, Kálwinowie, Putyránowie, którzy na ten znak patrzyć nie mogą, obalają, psują, palą, żadney krople krwi Chrześcijańskiej w sobie nie mając: Z Turki y Żydów wiernymi nieprzyjaciółmi Krzyża Świętego Bractwo wiodą. Z takim jadem y okrucieństwem piekielnym to czynią: iż w Anglii o to samo, iż kto krzyż jaki na szyi albo u pasa ności: więzienie cierpi, majątność traci, y męczą go jako złoczyńcę. Oczym są dekrety tey Papieżowej Angielskiej.

Mamy z tego znaku y ten pożytek iż naszą pamięć obraca na ono najwyższe dobrodziejstwo na Krzyżu nam uczynione. Kazał Pan BOG w starym Zakonie ludziom zabawionym o potrzebach świata tego, pamięć do rzeczy Duchownych naprawiać, y onę ożywiać. Kazał kłaść pewne znaki, któreby w oczach tkwiały, a na pamięć przywodziły rozkazanie Boskie. Jżeli y nam tey pomocy nie potrzeba? Miew, prawi, znak w ręku, nauczay dzieci twoich, napisz sobie na podwoju, mimo który często chodzisz. Kto mi to baczny zganić może, iż ja sobie przez Krzyż rzezany albo malowany, mekę Pana swego y onę wielką ku mnie miłość przypominam? Nikt tego ganić nie może, jedno ten który rad to widzi, abym tego zapomniawszy, a do swej duszy pożytku nie przywodził. Nikt tego nie gani, jedno ten który Krzyżem zwyciężony, moc stracił, y brzydkości ku niemu nabył.

Słuchajmy jako stary y Apostolski świadectwo znaków Krzyża S. był zwyczaj u Chrześcian. Napisał S. Chryzostom: Krzyż niegdy rzecz brzydka y znak złej śmierci: dziś wstawiony jest na Kroleniskie korony, y nad nie drosz się jest. Bo nie tak się Kroleniskie głowy zdobią koronami, jako Krzyżem który częci większej godniejszy jest. Wsiedzie Krzyż u Panów naydusze się y u ubogich, u mężów y niewiast. Y niżej: Wsiedzie się Krzyż świeci na ścianach, na domach nawierzbach, na księgach, na miastach, na ulicach. Inne Doktory przywodząc końcaby nie było. Zadnego nie małz któryby tak nie nauczał.

A Krzyż który na powietrzu ręką czynim, y im się y inne wszystkie rzeczy nasze żegnamy: nie mniejszy też jest częci godny. Znak to nam jest wielce zbawienney, którym zbroie na się y obronę kładziem, djabły straszym, błogosławieństwem dostaiem, y wszystko co czynim Krzyżem żegnając, w dobre sobie y zbawienne

używanie obracamy. O czym jest wiele pism y nauk Doktorów Ss. starych y pisarzy, którzy o tym zwyczajiu Chrześcijańskim pisali. Tak mówi Tertullian: *Gdzie* De Coron. milit. Cał. *stapim, gdzie wnidziem y wynidziem: przy ubieraniu, y łaźni, przy stole, przy śniadcu, przy łożu, gdzie się jedno obroćmy, czolo znakiem Krzyża S. pocieramy.*

Tym znakiem Julianus Cesarz Apostata, choć już był się wiary zaprzął, prze-strąszył djabły, gdy na czarowaniu strachy nań przysły. Jako wielcy ludzie napisali. Hieronim S. Bustochey naucza: aby Bustochey. *na każdą sprawę y dostąpienie ręką Krzyża czynić. Y na Ezechiela pisząc, mowi: Ta litera T która ma Krzyż, którą na czolo Chrześcijanie kładą: ta broni aby śmierci uchodzili a zabić nie byli.*

Chryzostom S. tak pisze: *Jako wieniec* Hom: 35. *tak wesoło Krzyż Chrystusow nośmy. Bo* Matth: *wszystko co nam do zbawienia służy. Krzyż* Krzyż prz: *żem się odprawiam. Gdy się chrzczymy,* Nie za: *Krzyż Pański jest: gdy Najświętszy potra-* doskona: *my używamy, gdy nas na kaptanstwo po-* wyłaga: *święcimy: wsedzie ten znak zwycięstwa* Matth: *przytomny jest: y w komorach, y na ścianach, y na czolo y na serce, z wielką chęcią Krzyż kładzmy. Gdy się żegnasz przyczynę Krzyża sobie wspomni, a gniew S. Krzyżem y inne zapalczywości ugaszay. Święty E-* De ven: *phrem mowi: My Chrześcijanie od Pogani-* prenitent: *stwa y Żydów oddzielamy się: podobnie na-* Capit: 3. *se drogim y ożywiającym Krzyżem koronuy-* *my. Maluyemy go na drzwiach, na czolach,* Krzyżbur: *na uściach, na członkach wszystkich. Bo* kacerstwa. *Krzyż jest zwyciężcą śmierci, nadszicieś wier-* *nych, światłość okragu ziemie, klucz rajske,* *burzytel kacerstwa. Te zbroje, o Chre-* *ścianinie, noś we dnie y w nocy, na każdą* Czary: *godzinę y czas, nie bez niego nie czyn. Ten* strasz. *znak uyrzaniwszy przeciwnie mocy lekcia się y drząc uciekcia. A kto wypisze co także o tym znaku S. mowi Athanaszys, Cyrillus Jerozolimski, Ambrozius, Euzebius, y inni.*

Czemuz ci nasi doktorowie nowi przy-ganią nam gdy się żegnamy? czemu to czarowaniem y kreśleniem zowią? Ładno się domyslić. Bo Chrześcijanie nie są. Bo towarzyszow swoich, którzy między nimi panują gniewać y przykrzyć się im nie myślą. Bo mekę y pamięć zbawienney meki Pana BOGA naszego umorzyć chcą: y skutek iey a pożytek wyniszczyć. Przetoż im nie ustępujemy: ale ja tą bronią odpaszaymy, y fałszyżę język ich odbiaymy: a pokazuymy się y wewnątrz y zwierchu, y wierzeniem y wyznaniem, niewolnikami y sługami ukrzyżowanego za nas Pana y BOGA, naszego Chrystusa.

WTO

Rafka
Pafka
go nie k

Isa: 4

Nie za:
doskona:
wyłaga
Matth:

Joann:

Nie doś:
nyszac
wierzyć:
trzeba s:
mnieć y
rę skore:
żyć.

Dwoje w:
danie m

W T O R A C Z Ę Ś C ,

Jáko stárego Nykodemá Pan JEZUS ćwiczył, y my się też ćwiczyć z náuki jego y náprawować mamy.

*Rájkowość
Páńska, iż
go nie karał.*

Nie przymowił Pan JEZUS Nykodemowi o to iż się iego náuki sromaf, y przed ludźmi tak go wyznac niechciał, jáko tu tájemnie wyznawa: iż on jest mistrzem posłanym od Boga, cudami wielkimi wyświadczoným. Mogł tu słuszenie Pan rzec: Jeslim ja od BOGA, á mam takie po sobie cudow świádstwo: czemu się mnie wstydzisz, á BOGU nie dufasz, á drugim dobrego przykładu nie dasz? Lecz mu Pan jáko słabemu ugodził: wiedząc jákie nań pokusy świát y szátan puszczaf. Náuczaiąc nas, ábyśmy nie zaráz ná słabych doskonałości wyciągáli: á trzciny nálamáney nie dołamowáli, y błyszczącey się iskierki nie gášili, z ktorey wielki potym ogień wzniecić się może. Jáko się w tym Nykodemie, wzniecił po śmierci Pána nášzego. Bo śmieie potym y iáwnie wyznał Pána JEZUSA: uczciwy y drogi mu pogrzeb z Jozefem sprawuiąc.

Iśa: 42.

*Nie zaráz
doskonałości
wyciągać.*
Matth: 12.

Joann: 19.

*Nie dosyć
nazywać y
wierzyć, po-
trzeba się od
mieniać y sta-
wáć skórc zło-
życ.*

Mniemiał ten Nykodem, iż bylo jego sumnieniu ná tym dosyć, Pána wyznac zá prawdziwego od BOGA posłancá, y słowom á náuce jego wierzyć: ále mu Pan wielką trudność zadał, náuczaiąc go: iż się znowu rodzić, inszą náturę wziąć, w in- szą się, jáko mowim, suknią oblec, á in- czej niżli pierwey życ potrzebá, temu kto chce do łáski BOZEY y krolestwá jego przychodzić. Czego on nie rozumiejąc, á o cielesnym rodzáiu myśląc, rzekł: iż znowu się człowieku rodzić trudno, zwłaszcza stáremu, który w żywot mátki swey drugi raz wnieść nie może. Y já- śniey mu Pan powiedział: iż to rodzenie duchowne, y niewidome jest, z Duchá S. y z wody. Ukázuiąc mu chrzest Święty, którym się człowiek odradza, y z syná ludzkiego stáie się Syn BOZY, práwo do dziedzictwá krolestwá Bożego máiaczy. Co się stawa mocą Duchá S. przez widomé wody obmyćie: Bo jáko to co się z ciáła rodzi, ciáło jest: tak co się z Duchá Sw. rodzi duchem jest. To jest, człowiek má dwoie rodzenie. Jednó z cielesnego Oy- cá: z ktorego się rodzi grzesznym y Bogu obrzydłym, y synem gniewu: zá zepso- waniem náturey w pierwszym Oycu ná- szym Adámie; który takie rodzi jáki sam był: to jest grzeszny grzeszne, y śmierciá

y nędzą zaráżone: y w przekleństwie, w iákie sam był wpadał, podległe.

Z náturey, mowi Apostoł, y rodzáiu byliśmy synowie gniewu. Ten rodzaj niefortunny żadney w sobie pociechy stá- teczney, żadnego práwego żywotá nie ma. Zle się w nim rodzim, z grzechami y skłonnościami do złego, y z ślepotą y cho- robami rozmáitemi dużej y ciáła.

Drugi jest lepszy y tę złą y skzoną ná- turę náprawuiący rodzaj, z którym przy- szedł z niebá Syn Boży, dáiąc wszystkim, którzy weń wierzą, moc stáwać się syn- mi Bożymi: wolnemi od gniewu Bożego, y nędze, y śmierci, y z práwem do dzie- dzictwá niebieskiego. Ten rodzaj nie idzie z Mátki cielesney y Oycá: ále z Du- chá S. y z wody. To jest przez chrzest, który ná taki rodzaj Chrystus Messyasz ustáwił. áby ludzie mieli inše rodzenie w którymby stárego Adámá skłádáli: á nowego w duchu ná się bráli, y w jego się náturę odmieniali. W ktorey jest nie- skázitelność y wszystko szczęście, ktore doskonałe mieć będziem ná dzień sądny. Bo to rodzenie z wody y z Duchá S. nie wszystkie skutki zaráz dáie; zostáwue je- szcze w cieie śmierć y niemocy, dla cwi- czenia y wyflugu ná tym świecie.

Az gdy ono trzecie odrodzenie przydzie, o którym Pan ucznie swe upewnia: Ná odrodzeniu, prawi, gdy zásiędzie Syn człowie- czy ná stolicy májestału swego, y ny, z nim siedzieć będziecie: Tám dopiero wšeláká cáłość y doskonałość się tego wtorego odrodzenia pokaże y uiści. Gdy y ciáło się náleze ná wszystkę nieśmiertelność odro- dza. Ná tym wtorym tylo się duszá odradza, á ná trzecim y ciáło nápráwę wšeláką weźmie.

Duch technie gdzie chce, gtor jego słyszy, ále samego nie widzisz, y niewiesz skąd y do- kąd idzie: tak każdy który się z Duchá rodzi. To jest wedle rozumienia niektórych Do- ktorow którzy te słowa nie o wietrze, ále o samym Duchu Sw. wykłádaią: Jáko Duch Święty wolny jest y mocny, gdzie chce tám technie: tak ci którzy się z niego przez chrzest y wodę odradzaią, są wolni od grzechu, od czártá y pokus jego: mogą się odiać y sprzeciwiać, y jego zwycię- żyć, y dobre uczynki y sprawiedliwości owoce zá pomocą nowej siły, od Duchá S.

*Z náturey
sąsyny syna-
wie gniewu.*
Ephes: 2.

*Drugie le-
psze rodzenie.*
Joann: 3.

*Trzecie ro-
dzenie ná
dzień sądny.*
Matth: 19.

*Duch
technie gdzie
chce jako to
rozumieć.*
Hilar: 2. de
Trihit.
Hier: Epi:
ad Helbidi-
um. q. 9:
Ambros: 2.
de fide.
Aug: Tra:
2. in Joan:
Gregor: 27.
mor: ca: 13.

onym

De Corin:
milit: Cap:

Nazian:
Orat: 3.
contra Ju-
lianum.

Hieron. ad
Eustochia.

Hom: 35.
Matth:
Krzyż próy
misykch Sá
krámentách.

De vera
penitent:
Capit: 3.

Krzyżburý
kácerstwa.

Czárny
strásy.

*Dwoie ro-
dzenie náše.*

Aktor: 6.

Rom: 11.

Sap: 9.

Aktor: 2.

Ná jakich
fundamen-
tách wiara
stać má.

I.
Wierzyć
świadcóm
Bożym, choć
nie rozumie-
my.

Náńka ná
niedowiár-
stwo.

2.
Słabość

oným rodzáiem dáney, czynić mogą. A jako Duch S. przez Proroki Boże y przez kápłány Kościelne mowi, á nikt go nie widzi, głos slyszec: ále sámego nie widziec: tak kto się z niego odrodzi, tego odrodzenia nie pozna, áni oczymá ogláda: ále je po skutkách y odmianie żywotá uczuie. Jako Duch S. niewybádány jest w rádzie, myślách y sądách swoich: nie wiesz przodku. jego áni koncá: tak też y to odrodzenie ktore ludzióm dáie, nieogárnione jest rozumem ludzkim, á zwlászczá tych którzy Duchá Bożego nie máią: á o rzeczách duchownych y cielesnym ludzióm zakrytych sądzić chcą. Jako oni co pátrzyli ná Apostoly y slycháli słow ich, mowili: iż pijáni są: á oni Duchá S. byli pefni, y z jego náchnieniem mowili y náuczáli.

Tá náuka Páńska przedsię zdáá się trüdna Nykodemowi, iż z nieákiego niedowiárstwa rzekł: *A jako te rzeczy być mogą?* Co slysząc Pan, troché go záwstydził y náuczył: ná jakim fundamencie z wiara stánc má, jeśli zbáwion być chce. Záwstydził go, gdy mu nieumieietność około rzeczy Boskich zádał: *Tyś, práwi, mistrzem w Izráelu á tego nie umieś?* Drugie masz náuczáć y z ciemności wywodzić, á sam nie widzisz? O nieszczęśliwy taki mistrz, á nieszczęśliwszy jego uczeń, ktory ślepym będąc, jako Pan mowi, ślepe mu się wodzić dáie.

Czegoż nieumiał Pánie? ráczze go náuczyć y nas też przy nim. Y dał tu nám Pan cztery wielkie náuki, jako fundamenty, ná ktorých má stać y wspierác się wiara nášzá.

Pierwszy: Iż wierzyć mamy świadcóm Bożym, choć tego co mowią, nie rozumiemy. *Záprawdę powiádam Nykodemie, iż mowim co wiemy: y to świadcóm cośmy widzieli.* Dosyć żeś mię zá Mistrzá od BOGA posłanego przyznał. Wierze, choć powieści moiey nie rozumiesz. Wspieray się ná powadze takiego świadká, ktory cię nie záwiedzie. O jako wielka y potrzebna náuka ná wszystkie odszczepieństwa y niedowiárstwa. Wiara nášzá ná rzeczy trudne, má pifino trudne: jeśli rozumiec je będziem chcieli, pobłádzim: á jeśli zgolá dobrym nie omylným świadkom uwierzym, jakim jest Kościół Boży y urząd Apostolski, ktory jest podporą práwdy: nie pobłádzim. Bo wiara nášzá jest wszytká ná powadze perfony ktora náucza: nie ná rozumieniu tych Artykułów ktorých náucza.

Drugá náukę Pan dáie o słabości rozumu nášzego, gdy mowi: *Jeśli nie wierzy-*

cie gdy wam mowię o rzeczách ziemskich: rozumieć jako uwierzyćie gdy o niebieskich mowić będzie? To jest: powieidialem o rodzáiu tym tu ná ziemi, ktory jest we chrzcie, á poiąć tego y wierzyć nie możecie: á což gdybym o rodzáiu moim przedwiecznym ktory mam z Oycá y o tájemnicy Trojce Sw: y o innych Świętych y trudniejszyh artykułách náuczał? Jeszcze więkze y trudniejszy náuki mam, do ktorých nie potrzebá z rozumem swoim y ludzkim przytępowác: ále z wiara. Tego co się ná ziemi dzieie, człowiek nie poymuie y rozumiec nie może: á jako zrozumie to co w niebie jest? o by tego uslycháli hereticy ktorzy rozumem swoim wiele przypisli, á prostotą wiary gárdzą. Przetož nigdy do poznánia práwdy y zbawienia przyść nie mogą.

Trzecią dáie Pan temu Nykodemowi przestrogę, o pewności náuki swoiey: iż já z niebá má, y sam z niebá przyšedł: á iż takiego Doktora jeszcze świat nie miał. *Zaden práwi, nie wstąpił w niebo, jedno ten co stąpił z niebá. Syn człowieczy ktory w niebie jest.* Pewniejszy náuka Chrystusowá niżli sámego Moyzešá y Prorokow, ktorzy w niebie nie byli, áni tego co tam jest widzieli. Sam Chrystus nášz jako BOG práwy z niebá stąpił ná náukę nášz, y to co Prorocy y Moyzeš powiedziałeli, potwierdził Boską powagą swoią. O tym mowi y to świadczy, co widział y ná co pátrzył. Pierwey Pan BOG przez Proroki mowił do ludzi, á potym sam przez się, to jest przez Syná swego przez ktorego świat stworzył. O nieomylny náucycielu nášz, jákos nas umocnił w práwdzie tey, ktora od ciebie wziął Kościół twoy Święty Kátolicki. Przy ktorey stać á rozumow nášzych y nieposluszeństwa się strzedz, to zbáwienie nášze.

Nákoniec ukazał mu, skąd miał dostawiac Nykodem fálki do wiary y zbawienia, y jako przyść miał y ktoremi wroty do krolestwa niebieskiego. Bo przez mekę, y śmierć, y Krzyž jego, gdy rzekł: *Jako Moyzeš podnyřsł węzá ná pušczy: tak musi być podnyřsony Syn człowieczy, aby káždy kto weń wierzy nie ginł, ále miał żywot wieczny.* Toć źródło y stüdna zbáwienia nášzego, y wyflugá odrodzenia y wiania w serce nášze Duchá S. abyśmy wierzyli y odrodzili się ná syny Bože, y żywot wieczny mieli.

O węzu záwieszony, zlecł rany nášze. Pátrzymi ná cię okiem wiary S: Kátolickiey. Szczęśliwišmy w tym, iż nas wáż piekielny w oko nie ukásił: y nie zápułchy

rozumu ná
Boga.

Artykuły
wiary nášze
trudne.

3.
Pewność ná-
uki Chrystu-
sowej y Ko-
ścielney.

Herb: i.

4.
Wrota do
zbáwienia
nášzego.

Sap: 9.
Głupi
Święty
rozumie
żaby um

Święci
dzą co s
żemi d

Sap: 9

Luc: 20

Tob: 2
Zach:
Dan: 1
Psal: 9

puchły nam oczy nasze, abyśmy wždy
wiarą ná cie patrzyli, á grzechy nasze le-
czyli. Przez to zawieszenie twoje, przez
ten Krzyż twój niech nie trácim skutku
chrztu twego, ná którymśmy stárego
Adámá umorzyli. Niech oná odmiáná

w nas zostáie: abyśmy z cielesnych du-
chownemi, z skłonnych do złego, gorą-
cem do dobrego zostawáli. Przez
tę mękę y śmierć twoję. Który
z Oycem y z Duchem S. kro-
iesz BOG jeden, Amen.

Ná dzień S. STANISŁAWA Biskupa Krákovskiego y Męczenniká.

SKupiliśmy się y obtoczyliśmy dziś
grob ten Pátróná nášzego, wielkiego
slugi BOZEGO S. Stánisláwa, Ká-
płáná y Biskupa mieysca tego: jáko pŕczo-
ty około swego ulá: y jáko kurczętá pod
skrzydłá mátki swoiey: y jáko owce około
bákwáná soli: chcąc odnieść od Pásterzá
swego, chociaż umárłego y niewidomego
pociechy duchowne. Chcąc skuśić miodu
náuki jego, która nám jészce z niego pŕy-
nąć nie przestáie: y zágrzać się modlitwą
jego u BOGA; y smáku do duchownych
rzeczy nábyć solá Świętych cnot jego:
Ale już umárł, y dawno. Nic ná tym:
żyjá Święci y po śmierci: Dusze spráwie-
dliwych, mowi Mędrzec, w ręku Bożych
są, á śmierć nie náruzy ich. Oczom
głupim zda się że umárli: á oni są ná po-
koju. Głupstwo jest wielkie mieć je zá-

umárle: zá takie którzy nie widzą, nie sy-
szą, nie rozumieją, nie nie wiedzą áni
spráwuią: potym gdy tu nas wedle ciásá
pŕezgnáli. Bydłu to niech przypisuią,
których ziemski żywot w ziemi zostáie.
Święci po śmierci w ręku są Bożych, z nim
używáią wszytkiego szczęścia jego y ná
žadney im y wiadomości y pociesze nie
schodzi. Pokážmy to pierwey, iż Święty
Stánislaw y umárłszy pożyteczny nám
jest, y myśli o nas, y jáko Pásterz y Pá-
tron náš, dobrze nám y po śmierci czyni,
y swoich owieczek rzádzić y karmić nie
przestáie. A potym obaczmy jáka jego
náuka ná on czas bylá, y sławá żywotá
y wielkich cnot jego, która do tego czásu
nie ustáie: abyśmy się iemi karmili y
cieszyli, pomagáiąc zbáwieniu swemu.

Sap: 3.
Głupi o
Świętych
rozumieją
żeby umárli.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Jż Święci o nas wiedza y pomocy nám wielkie czynia po śmierci,
y o náuce S. Stánisláwa.

Święci wte-
dzą co się ná
ziemi dzieie

Niewiem coby Świętym z Bo-
giem w jego chwale krolu-
jącym, y náń pátrzącym,
przeszkádzac miáło: áby o
nas nie wiedzieli, y o nas się nie stárali.
W cieie mnieyszą wiadomość máią, jáko
Mędrzec mowi: Niepewne wiadomości ná-
stę: bó ciásá które się psuie, obcięża duszę:
y to ziemskie mieśkanie poníża zmysł wiele
mýslący. Ale okrom ciásá duszá uwiel-
bioná, jest równa Anjošom, mowi Pan
JEZUS. A to pewna z písmá Świętego,
iż Anjošowie wiedzą o nas, y násze po-
slugi zbáwienne odpráwuią, jáko się o
tym indziej mowi: jákoż to Świętym
trudno y niepodobno co Anjošom podobno
y łácono? Acz Świętych dusze nie są tak
do poslugi nášzego zbáwienia náznáczo-
ne, jáko Anjošowie: ále takáz wiadomość
o rzeczách nášzych, y drugdy podobno
większą máią. Bo nas bárziej mišuią,

jáko krew swoię: y bárziej nas záluia,
jáko ci którzy nášzey nédze kósztowáli.
Záczym dáie P. BOG uzáleniu y mišosci
ich ku nám tę pociechę: áby tu nám po-
magáli, á prózna ich ku nám mišosc nie
bylá. A pomagáby nie mogli, gdyby
nie wiedzieli co się z námi dzieie.

Mamy jáne písmo S. Piotrá, który 2. Petr: 1.
ták mowi: Postáram się y często ábym náś
miáł [ná baczeniu] y po śmierci moiey, á-
byście ná to pámiętali o co náś upominám.
Jáko to objaśnia pótomek ná stolicy jego
siedzący Święty Leo mowiáć: Y teraz
Piotr dobry pásterz nykonyná roszkazánie
Páná swego, pótwierdza náś swoim upomi-
nániem, nieprzestáigc się zá náś modlić, áby
náś żadná pokusá nie przemoglá. Są Świę-
ci Boží y teraz po śmierci podporá Ko-
ściółá BOZEGO, y filarami jego. Bo im
to Pan BOG obiecał gdy mowi: Kto
zwyćięzy á postrzeże áż do kónca spráw mo-
ich:

Seem: 3. de
anniverf:
sua assum-
ptionis.

Apoc: 2.
& 3.

Qqq

rozumu ná-
šego.

Artykuły
wiary nášey
trudne.

3.
Pewnośť ná-
uki Chrystu-
sowej y Ko-
ścielney.

Herb: i.

4.
Wrotá do
zbáwienia
nášego.

Sap: 9.

Luc: 20.

Tob: 22.

Zach: 1.

Dan: 10.

Psal: 90.

Święci po
śmierci rzą-
dzą.

Prefacja o
Apostołach
rząd Świę-
tym umar-
łym przy-
czyta.
Pelag: 2.
Epistol: 4.
decretali.

Leo fer: 1.
de S. Petro
& Paulo.

Basil: Ora-
tio: in 40.
Martyr.

Naz: orat:
in Cypr.

Orat: 14.
de obitu
patris.

Amb: lk: 8.
in Luc.
Lib: z. de
Bapt: cont.
Dona: c. 1.

1. Mac: 15.

Cuda przy
grobach SS:
Bożych.

ich: dam mu moc nad narodami, y rządzić je będzie żelazną łaską. To po śmierci się rozumie. Bo zwycięstwa wszystkich pokus tu w ciebie nie mamy skończonego. Nad ktoremż narodami moc Święci mają po śmierci y rządzą je? Nad temi pewnie, co są na ziemi: bo w niebie nie potrzebą tych rządów y karności. Są tedy Święci opiekunami narodów, zwłaszcza swoich.

Y nie darmo stara bardzo Kościelna modlitwa, jeszcze przed Grzegorzem S. tak prosi, przy Świętej ofierze w prefacji o Apostołach: *Panie nie opuść nas trzody twojej: ale jej strzeż obronę ustawną, przez błogosławione Apostoły twoje; aby od tychże rządzonych sprawowana była, ktores twoich spraw uczynił namiestniki pastw. Doznaliśmy, mowi S. Leo, y nasi przodkowie doznali: y wierzymy, y ufność mamy: iż w pracach żywota tego do otrzymania miłosierdzia Bożego, zawiądy z osobliwych naszych Patronów Piotra y Pawła, pomoc mamy.*

Przetoż Bazyliusz S. o 40. męczennikach mowi: *O róto niezwykła, o pospolita rodzaju ludzkiego stroże, towarzysze prawnobornia starania naszego. Y Grzegorz Nazyanzenus do Świętego Cyprjana mowi: Ty z gory na nas wezrysi, y na naukę naszą: a sprawuy żywot nasz y paś Świętą tę owczarnią, abo ja rządę z nami zaraż. Y o swoim Oycu, który przed nim Biskupem był, tak mowi: Teraz więcej nam pomocny modlitwa, niżli nauka. Bo bliższy jest BOGA, gdy to więzienie cielesne złożył. Y Ambroży Święty naucza: Jako Anjelo- wie rządzą: tak y ci którzy żywot zastrzegli Anjelski. Y Augustyn S. woła na S. Cyprjana: Niech nas wspomóż modlitwami swemi, w tym ciebie śmiertelnym, jako we mglistym obloku pracujące: abyśmy za daniem Pańskim, ile możemy, jego cnotę naśladowali.*

Jezli w starym Zakonie Święci którzy jeszcze twarzy Bożej nie widzieli, o uciśkach y wojnach Kościoła. Bożego wie- dzieli, y za lud swoy do Pana BOGA się wstawiali: Jako Jeremiaśz Prorok y Oniaśz: daleko większa moc ich jest, y wiadomość większa y miłość ku nam większa: gdyż na twarz Bożą patrzą, a tego widzą co wszystko widzi.

Same cuda: które się przy grobach Świętych dzieją, których żaden przec nie może, y które się starami pismy świata, wszystkiego stawia: tę prawdę wyświadcza: iż o nas wiedzą, y staranie o nas Święci Boży mają. A jako ta nas nauczali, y rządzili, tak y teraz swym obyczajem

niewidomym tego nieprześlą. Y gdy tu żyli, y po śmierci, zawsze nam są pożyteczni. Jako baranek y owca y woł pożyteczny: jest y żywy y zabity: a wilk y gdy żyje zły jest, y po śmierci psi łami jego mięsa nie jedzą: tak sprawiedliwi zawsze jako drzewo rayskie rodzą, y zimie y lecie. Y gdy tu z nami żyli, dobrze nam czynili: y po śmierci miłość się ich ku nam nie kroci: a pamięć ich, jako mowi pismo, *zostaje w błogosławieństwie.*

Ślusznie tedy z temi wielkimi Świętymi ktoreśmy wspomnieli, o naszym też Świętym y wielkim Patronie tę nadzieję y wiarę mamy: iż naszym y teraz jest obroną, y miuie trzodę swoją, dla ktorej tu zdrowie swoje położył, y zapomnieć nas u Pana BOGA nie może: starając się aby ta jego katedra w zdrowey nauce Chrystusowej, y w jedności Kościoła powszechnego nie ustawała, aby jej wilcy nie szkodzili: a my wszyscy w pobożności żyjąc, do jego towarzystwa przyłączeni byli.

Wspomniemy sobie jezli taka nauka była przed 500. lat y dalej, ktorej nauczał S. Stanisław, y którą polak swoją krwią, y testamentem umocnił: jaka dziś jest y trwa w tym Kościele jego y na tej katedrze jego: abyśmy te nowe mistrze pohánbili, y fałszów ich nigdy nie przypuszczali, taką po sobie starożytność mając. Aczkolwiek S. Stanisław nic nie pisał: ale pismo jego lepsze niżli na karciech mamy na fercach pisane, jako Apostoł mowi: *Wysłcie są listem moim piśmym nie czernidłem; ale Duchem BOGA żywego.* To pismo takie do tego czasu trwa w potokach jego Biskupach, y Kápituł y Diecezjach, którzy jego nauk nigdy nie odstąpili. Niech ukáže kto, kiedyby iey odstąpili abo onę odmienili przez te pięć-set-lat? Niech na koniec jedno słowo. starych Kronik o tym naydą. Nie naydą.

To się z Kronik y z innych pism wiary godnych pokazuje. Naprzod iż Święty Stanisław wiary sobie nowey nie wymyślił, ani był iey początkiem; jako ci Lutrowie y Kálwinowie, którzy nową naukę y sekte zaczynają, Oyców zadnych y przodków nie mając. Y przeto ucznie ich zowie Luterany, Kálwinisty, Pikarty, Husyty. Nigdyśmy nie słyszeć, jako się rzekło w dzień Świętego Woyciecha, aby byli *Stanisława* od Świętego Stanisława nazwani. Bo nie nową wiarę zaczął, ale na Apostolską starą y gotową wstąpił: po Zule Biskupie od kápituły obrany, od Papieża Alexándra wtorego potwier-

Prover: 10.
Święty Sta-
niśław obró-
cił nas.

Nauka S.
Stanisława
taką była.
1. Cor: 3.

Na Katedrze Kró-
wskiej nigdy
nauka Ká-
licka nie od-
mieniona.

Artyku-
lary
tego
Ran

Bazyli-
Conci-

Wiek
fałs-
odk-

potwierdzony: który mu Apostolską Piotrá Świętego wiarę zlecił y poruczył. ktorey on nie odmienił, ale w niej zdrowie dał.

Artykuły
wiary Świę-
tego Stáni-
sláwa.

Jaka rá ná on čás byłá wiára, á jako ten Kościół w naymniejszym punkcie iey dotrzymywa á nie odmienia: z tych się artykułow pokazuje. Znał Święty Stánisláw BOGA w Trocy jedynego. Znał Chrytusa, Bóstwo jego y práwe człowieczeństwo jego, y nauczał iż nie masz innego imienia pod Niebem ludziom dąnego przez ktorebyśmy zbawienie mieć mogli. Ewángelią y słowo Boże toż miał co Ewángelistowie nápisali. Nie sam je głową swoją wykládając, ale się z Kościołem po wszystkim świecie, y z Duchem Świętym który ten Kościół naucza, zgadzając. Te SAKRAMENTA sprawował co y teraz są w tym Kościele. Tęż przeczytá ofiarę Młzey S. u Ostarzá odprawował, y przy ktorey zabity jest w Kościele S. Micháś, w którym także jako y iny Anjołów Świętych y innych duchów uwielbionych ná pomoc wzywał. Znał pokuszeństwo Piotrá Świętego y jego zwierzchność, którą y wszytká koroná przyznawał. Gdy z jego zwierzchności y kárności ponížona byłá: iż Królów swoich nie koronował. O czyściu co trzymał, znáć z onego wkrzeżenia Piotrowiná. O jmionách Kościelnych iż ich Kościół używa, tak nauczał jako czynił: kupując jmienie Kościołowi swojemu. Który jego przykład Concilium Basiliense, y jego cud ná umárłym przywodzi, przeciwi Hussowi, który błąd ten śiał: iż się Kościołom jmion ziemskich trzymać nie godzi. O kłatwie y mocy Kościelney duchowney y nád Królmi co trzymał: męczeństwo jego y spráwá z Bolesławem Królem wyświadcza. O bezczeństwie duchownych toż nauczał co y sam czynił, w czystości wielkiej Pánu BOGU służąc.

Bazyleyjskie
Concilium.

Wiek długi
fałś mógł
odkryć.

Y próżno inne artykuły wyliczać, gdyż rodziem á sukcesyá dzieci duchownych jego, tego wszytkiego dochodzim iż w tym jego Kościele ná tey jego Katedrze tego nauczáją, tego dochowywają, co on polewał y mocnie osádził, bez odmiány żadney. Która gđzieby się y jako w náuce stáła pod którym Biskupem, pod którym Królem, którego Roku, y ná którym mieyscu, y kto o tym pisał, kto się tey odmiány przeciwił, niech ukázá. Ná koniec samá długowieczność fałszyby odkryć moglá. Wielki dowód prawdy, milczenie przez pięć-set-lat, przez który nikt tey náuce Sw. Stánisláwa nie przy-

gánil. Zadne się w niej oszukánie y zdráda nie pokazáła. A to też Polacy mieli rozum, mieli dowcip, y znáczna byłá náuka ich po Rzymie u Papieżów, y ná Conciliách: ná których z innemi narody w náuce y dowcipie zrownáli. Nie máś nic tajemnego, co by się kiedy nie odkryło. Fałsz Luterski záraz się w kilá lat wynurzył, ludzie náń krzyczéć záraz y potępiáć go poczęli. Ná Świętego Stánisláwa náukę przez 500. lat nikt się nie skárzył, nikt iey nie przymowił, w Polsce zwlászczá, która żadney inšzey wiary Chrystusowey nie miała, áż do časów nászych žádných heretykow nie przyięła. Y Hussá Czechá mocno przed lat puštorá śia odgromiła: y Konfederacyá Korczyńská wszytkich stánów, káránía wielkie ná nie podniosła.

Polacy zná-
czni ná Con-
ciliách y w
obcych ná-
rodach.

Sámi Królowie Polscy, którzy mocá świecká wiele przewieść mogli: nie náleží żadnego fałszu y zdrady w Świętym Stánisláwie y w jego náuce. Bolesław który zabił S. Stánisláwa, mógł się tym bronić, iżem go dla fałszywey náuki skarał. Ale raczey uznał swoy grzech. Y poddáni wszyscy jego się okrucieństwem zbrzydźili, iż ućiekáć z Królestwá musiał. Bráćia jego y potomkowie Królowie Polscy wszyscy żadney y po śmierci pokrytości y oszukánie w náuce Świętego Stánisláwa nie náleží. Mogli go y po śmierci z Kościoła z Zamku swego wyrzucić: gdyby po nim co omylnego byli y po śmierci doználi. Lecz nie tak uczynili. Ale wzięli go po śmierci do Páláców swoich. Pálác mu ten kosztowny y wielki zbudowali, y swemi bogáctwy, frebrem y złotem hoynie ozdobili; y postáwiwszy w puł Kościoła grob jego: sami się około niego w kóło osádźili grobami swemi jáko dzieci około Oycá, y pszczoły około ulá, y kurczétá około kokoszy: wszyscy mu się kłáníając, wszyscy go zá Pátrońá y Páná swego y pomocníká u BOGA znájąc, y u progu się grobu jego kłádąc. Wszytkim tak dawno y tak mocno jáko bálsam wonia, y do potrzeb go swoich u BOGA wszyscy używają.

Królowie
Polscy po
śmierci jako
czcá Swię-
tego Stáni-
sláwa do tego
časú.

Niechże nikt náuce Świętego Stánisláwa y nam jego pótomkom nie przygánia. Niechże odmian y nowin nie wnośi, áni inney Ewángeli, jedno która już przez tegoż Świętego y inne wniesioná jest, y taką stárożytnościá umocnioná, y takiemi świádectwy, y krwią y cudy potwierdzona. Jńaczey, wedle Apostóła, niech mu będzie ánáthemá.

Galat: 1

Prover: 10.
Święty Stá-
nisláw obró-
cił náś.

Náuka S.
Stánisláwa
taka byłá.
1. Cor: 3.

Ná Ká-
drze Krá-
kowskiej nágy
náuka Ká-
lická nie od-
mieniona.

K A Z A N I E W T O R A C Z Ę Ś C,

O żywocie y osobnych cnotach S. Stanisława.

JAko w koronie Krolewskiej są nie-
które kámenie nád inne pięknie-
sze y droższe: tak w żywocie Świę-
tego Stanisława wszystko jest co wy-
chwaląc: ále kilá jest dziwnych cnot
które pięknością inne przewyższają. Já-
ko mądrość obchodzenia się z Pánem y
Krolem trudnym y złym. Wiara mocna
y wielka, y dufanie sprawiedliwości, kto-
rym się do umártych po świadectwo u-
ciekł. Miłość ku owcom y ludziom uci-
śnionym. Y męstwo w którym zdrowie
swoje położył.

I.
Z Krolmi
trudne ob-
chodzenie.

Prover: 16

Prover: 19.

Sprawa z Pány y Krolmi wielkiego ba-
czenia y roztropności potrzebuje: zwłaszcza
kto się rzeczami ich y radą bawi: prędko
sumnienie swoje, zgadzając im obrazi:
prędko je rozgniewa, y ládá czym prze-
szkodá się do dobrego z nimi stáie. Mo-
wi pismo: *W Krolenskiej wesołej twarzy
jest żywot: a łájká jego jáko rosa wieczor-
na.* A kto się łájką jego nie uwiedzie?
Abo kto się goiewem jego nie utráłży?
gdyż táńże Mędrzec mówi: *Gniem Kro-
lenski jest poset śmierci, a mądry go ubłaga.*
Y nízey: *Jáko ryk lwá, tak Krolenski
gniew.* Bázro mądręgo potrzebá, któryby
się y gniewu utrzedł, y łáski Páńskiey
dochowác sobie y sumnienia swęgo przy-
niey nie zázowódzić umiał. Zwłaszcza u
Páná trudney y do złęgo skłonney náтуры.

Bok prawy
Krolenski
dla czego
Biskupy osá-
dzony.

Acz w każdym stanie, ále w Krolách
nawięcey, najszkodliwsze są występki.
Bo wszystkę Rzecz-posp: y Kościół Boży
zepsowác prędko, y ludzie wszystkie zgor-
szyc mogą. Przetóž radámi boki ich o-
sádzone są: áby się złe postępkí ich, w które
jáko inni ludzie upadác mogą, záztrzymy-
wały. Duchem Świętym y w innych y
w tym Krolestwie ná początku wiary,
práwy bok Krolow Biskupy osádzony jest.
Bo oni jáko Duchá Bożęgo hoyniey má-
iący, jáśniey y w rzeczy świeckie które
tenże Duch Sw: rządzí, pátrzą: á mniey
do własných y prywatnych pożytkow,
które mi się pospolite psują, zágładają: á
do popárcia prawdy większe męstwo má-
ią, jáko Prorocy Boží, y Pánom y Krolom
gay czás jest nie przepuszczając.

Zá przykładem oných wielkich Pro-
kow, Heliáfáz, Jeremiasz, Zacháryasz,
Uryasz, y innych nowego testamentu,
Janá Chrzciciela, y wielu Papieżow Mę-
czennikow, y Tomáša Angliká, Fryde-
ryka Traiectáńského, którzy się mocno

áz do krwi Krolom ogrzechy ich zástá-
wiali. Przeto nasze świeckie rady, gdy
co z Pány trudnego y obraźliwego czynić
przychodziło: zázwdy Biskupámi zátýká-
li, y dobrze się wszystko powodziło. O
czym Kroniki nasze dosyć máją przyklá-
dow, które tu kláść trudno. Y w stárym
Zakonie y nowym o tym písmá mamy
dosyć, iż ná Kápłány y Biskupy y Pro-
roki przychodziło Krole upomínac, czego
y zdrowiem często przypłacáli.

Obieranie
Biskupow.

Tákie pomocy Pánom wolniey czynili
Biskupi, gdy je Kápituły obieráły. Te-
raz gdy ná Krole przyszło Biskupy dáwać:
dáją drugdy jákie chcą, y którzy tylko
dworkim ćwiczeniem y wysługą się wzma-
gając, ná Pány się którzy je wpráwili ná
one dostoiénstwą, ogładają. BOŻE áby
táki dwór był Páński, żeby z niego jáko
z dobrej szkoly godni Biskupi wychodziłi.
Ktorzyby nie ná to pátrzyli, iż je Krol
miánował: ále ná to co z poświęcenia
biorą, jáko Świętym Bożym kápłanom y
Prorokom przystoyna jest. Którym dla
práwdy y dobrego pospolitego y chwały
Bożey, y Pánom się mądrze gdy potrzebá
przykrzyć godzi, y powinno jest.

Bez przyczyny się Pánom y Krolom
ábo z ládá przyczyny przykrzyć: ábo po-
godnego do upominania czásu nie pátrzyć:
przeciw mądrości jest. Jednym nieostro-
żnym y niewczesnym upomnieniem: Izbo-
zet Krolestwo strácił, gdy Hetmáná swe-
go Abnerá, który go ná Krolestwo wśá-
dził, o niewiáste słowy karał. Stanisław
Święty dobrej pogody y baczenia wiel-
kiego użył do upominania Bolesława Kro-
lá: o zbrodnie y jáwne grzechy jego: z
miłości wielkiej ku niemu, y uzaleniem
utráty zbáwienia jego. Kto z miłości
bez gniewu á z dobrym końcem, nic swe-
go jedno Bożęgo y pospolitego nie szu-
kając, rozmyślnie y ze wzywaniem łáski
y pomocy Bożey, y z urzędu swęgo wła-
śnego Pány upomina: rzadko áby się nie
powiodło: bo z takim Pan BOG jest y
ręká jego. Jáko bylá z Nátánem, gdy
Dawidá o wielkie grzechy karał. Pátrż
jako z nim mile y zdaleká snádniuchno
przez przypowieść, w której ułowił Da-
wida, mądry łowczy postąpił.

Trudno, mowi Psalm, sieci kláść przed
oczy (krzydłanych, to jest ptakow, wnet
je spłoszyl. A co chytrzego y bystrze-
żęgo nád człowiek? potrzebá go mądrze
łowić

Chytre ptaki
mądrze
łowić.

2.
O mierz-
go y m-
geniu m-
tego do
deśwa

łowić. Tę mądrość wszystkę miał Święty Stánistaw. Mądrze tego węża-zakli-
nał nie raz ale często. pierwey tájemnie
sam á sam prosząc go: áby cudzołóstwá,
y okrucieństwá nád poddánemi zániechał:
á Páná BOGA się bał, który go ná Pán-
stwo wśádził, á moc mu dał nie ná pśo-
wánie ludu Bożego, ále ná opátrowánie
Oycowkie, ná napráwę y usługę jego.
ktory go sádzić będzie, y który złożyć
z Pánstwa y zgubić y do piekła posłać
może.

Wolał nań w komorze y ná pokoiu je-
go; nábijájąc do uchá one słowá Mądrości:
*Śłuchajcie Krolowie á rozumiejcie, uczcie
się sádzić kóncom zemié: podaycie uszy
wy co w mocy lud mácie, y podobacie się
sobie w wielkości narodow. Dána wam jest
moc od BOGA y siła od naywyższego, który
będzie się pytał o správách wáśzych, y my-
śli wáśse wybáda. Bo będąc sługami Kro-
lestwá jego, nie dobrzeście sádzili. Nie
przestrzegáliście Zakonu spráwiedliwości, y
nie chodziliście wedle woli jego. Przetóž
stráślinie y rychto ukáże się wam Pán
BOG. Bo twárdy bárzo sáď będzie tych co
ludźmi rzádzá, y mocarze mocno męczeni
będą. Nie pátrzy BOG ná osoby, y ni-
czyjcie się wielkości nie zánysydzá. Bo on y
máłego y wielkiego uczynił, á jednákie má
o wśytkich stáránie.*

Lecz zátwardziáše ferce Pháráonowe
krużyć się nie dáło. Trácił lekárz wszy-
tkę prácę. Mądrość dla nieuleczoney
niemocy nie pomagátá. Izáli dla tego
przygánę mądrości swey, y pięknych á o-
strożnych swoich, około upominánie y
kárania postępkow chwałę strácił Święty
Stánistaw, iż się Boleśław nie upámietał?
Nie strácił. Bo y Moyzesz Pháráoná nie
zleczył. Y Ján Chrzciciel Herodowi nic
nie pomógł. Z strony ich przygány być
nie mogło. Nie ná nich schodziło.
Pierwey głádko Oycá Świętego zbywał
zły Krol: obiecuąc popráwę. A potym
nań żołnierze swoje náprawił, áby go o
wies którą był ná Kościół Święty Stáni-
staw u Piotrowiná kupił, potwarzyli, y
do sądu Krolewskiego pozwáli.

2. Tum się z wámi podziwować chciał
wielkiey wierze y ufániu o spráwiedliwo-
ści Bożey: iż iej pomoc miał Pán BOG
gdy ludzie niechcieli. Umárłego Piotro-
winá do sądu Krolewskiego przywiodł.
Trzy látá już w grobie leżał: á on go
modlitwá wzbudził. Ná taką się wiárę
w Páná BOGU swoim podniósł, iż to u-
czynić miał: dla chwały swey y podpár-
cia prawdy, y pohánbienia potwarcow,

y ná náwrocenie y pozyskánie upornego
y nie czystego Krolá. Apostolskim fer-
cem wierzył oney Pánskiey obietnicy:
*Kto, prawi, wierzy w mię: cudá które ja
czynię y więkšce czynić będzie.* Wiedział
iž Pán BOG czyni wolá tych którzy się
go bojá, y wysłuchywa modlitw ich.

Joann: 14.

To cudo S. Stánistáwá, jáko się rze-
kło, wspomina Koncylium Bázyleyskie:
gdy potępia błáď Hussow y Hieronymá
z prági, którzy heretyckim fałszem náu-
czáli, iż się jmion ziemskich Kościołowi
trzymać nie godzi. Ták się spráwy y ży-
wot Świętego Stánistáwá po wśytkim
świecie były wślawiły. Ták się Kościół
wszytek w jego śmierci o spráwiedliwość
y w jego cudách ukochał: iż y w Rzymie
ná stáre w Kościele S. Piotrá málowanie,
w którym też spráwy y to cudo wyrázo-
ne jest, pátrzyć do tego czásu káždy mo-
że, kto tám będzie.

Do takiego cudo ták wielkiego, nie
miałby był ufánie tego: by był onę wieś
kupił ná powinowátę, ábo synowce: jáko
niektorzy duchowni czynią, z Kościel-
nych dochodow piéniaǳe zebrałszy.
Kto im to chwalić może? kto tego szá-
cównániem niewiernym zwát nie má? w
którym bárzo grześzá, gdy cudzą y ubo-
gich y Kościelná mąietność oddaláją. Bo
Biskupi nie są dobr Kościelných Pánowie,
ále száfárze. A te dochody które im nád
opátrenie ich stanu zbywáją ná ubogie,
y káplány, y ná inne pośpolite Kościelne
potrzeby obrátáć máją. Nie ná prozno-
ści, áni ná wyniesienie y ubogácenie do-
mow swoich. Jeśli powinni ubodzy,
mogá im z dobr Kościelných pomoc dáć:
ábo ie z tey części która im ná wychowá-
nie słuźnie przychodzi gdy sobie co uy-
má, opátżyć. O czym jest praw Kościel-
nych y ludzi uczoných tráktátow dosyć.

Navarus de
redditibus
Ecclesiasti-
cis q. 3.

Wspominámy też y sławmy tego
wielkiego Świętego miłość gorącą ku ow-
com swoim, y dobre pásterstwo jego, w
którym się o krzywdę owiec swoich zástá-
wiał. Gdy Boleśław z wojny się Ruskiej
wrociwszy, okrucieństwá wielkie nád pod-
dánemi czynił: Święty Stánistaw, gdy ná
częste upominania Krol niedbał, wykłáł
krolá y Kościoły wśytkie zámknął, słu-
żbę mu Bożą odeymnújąc, y Boski gniew
ukázując. Do czego sáma go miłość o-
wieczek jego, y uciśk ludu Bożego przy-
wiodł. Do tego się ostátniego lekárstwá,
y do mieczá duchownego, y kárności Ko-
ścielney udał, która w Kościele Bożym
záwždy bylá, z ustáwy Páná nášzego: ná
uporne y nieposłuszne praw Bożych. Y

3. Miłość jego
ku owcom.

Matth: 18.
Matth: 16.

tak była ta kłatwa ciężka onemu niezbożnikowi: iż o śmierci y zamordowaniu swego Oycá y lekarzów myślić począł.

4.
Męstwo jego.
Ecclesi: 48.

Lecz mężny lew z drogi nie ustąpił, jako pismo mówi: *Za dni swoich nie przeleżał się Pán, y mocą się nie nie przemógł.* Śmierć go od sprawiedliwości nie odstrążyła, mężnie dął zdrowie swoje za owoce swoje. Dobry Pasterz, następował onego najwyższego naszego Pasterz, y Biskupa dusz naszych. Y śmiercią swoją wybawił lud sobie poruczony, od onego tyranná, który zabił Świętego, uciekąc z korony, y lepszemu miejscu ustać nie musiał.

Pátronie nasz, cudowny Staniśławie: uzał się nad narodem twoim, a w tym zamieszaniu y roszkach tych lat nieszczęśliwych, uprosz Krolestwu temu pokoy Kościelny, domowy y pokronny; aby w nim fałszywe nauki y niezgody upadły, a po-

bożność wszelaka y ona śląpowska uprzejmość y cnota kwitnęła. Uproś pokornym twoim Biskupom wielką w służbie Bożej gorącość, y żywot cnot Świętych twoich. Uproś Krolom naszym wielką mądrość na sprawowanie ludu Bożego, aby swoje poddane miłowali, y o ich dobrym z sercem się starali, y miłość uprzejmą ku Rzeczypospolitey mieli: a codzień się w pobożności y bojaźni Bożej pomnażali. Weźmi z sobą S. Woyciech, S. Ják, S. Floryán, S. Wáclaw, S. Jádwig, Kunegundę, Salomę, y inne: a nikim za nas P. BOGU pokłonem ziednacie nam potrzeby nasze y krolestwá tego; aby granicą Pogánką ogarnione, w moc pogánką nie upadło: ale raczy jako z przodku murem tym ośmátkom Chrześcianstwa na Europie zostało, na cześć najwyższą BOGA w Troycy jedynego. Przez JEZUSA Chrystusa Páná naszego, Amen.

Ná dzień Narodzenia Świętego J A N A Chrzciela.

W

Esła się ludzie gdy się człowiek na świat urodzi: bo mają przedniejszy koniec y własny owoc,

Koniec S.
małżeństwa.

małżeństwa swego y Boskiego błogosławieństwa: którym się ziemia y niebo napenia; y chwalić się Bożi rozmnażają: y na śmierć która ludzi zbiera, lekarstwo pewne następuje. Ale się więcej wesela z syna niżli z corki dla domu swego zatrzymania, który w corkach nie zostaje. A jeszcze większe wesele, gdy niespodziewany syn w niepodności y starości dany bywa. Jako u Sary, y matki Samsoney, y Samuelowej. A nade wszystko nayspełniejsza jest radość: gdy wiedzą pewnie rodzice, iż się dobry syn urodził: który na pociechę ludziom y światu pożyteczny będzie. Bo nie szczerze wesele gdy się syn urodzi, a oćciec niewie będzie, jako Salomon mówi, *głupi albo mądry, zły albo dobry.* Jeśli Oyczyzny nie zgubi y domu swego. Jeśli nie będzie jakim Nerone, Herodem, Kaligulą, Abimelichem,

Genef: 22.
Judic: 13.
1. Reg: 1.

Niewiedza
rodziny jaki
syn będzie.
Ecclesi: 2.

Absolonem, który y Oycá samego o śmierć przyprowadzić chciał. Takie wesela z Bożego obławienia miał Lamech, któremu gdy się syn urodził, nazwał go Noem, mówiąc: *Ten nas pocieszy w pracach ręką naszych na ziemi, którą Pan Bog przeklął.* Takie wesela, a barzo pewniejsze miał Zacharyasz, gdy się ten S. Jan urodził. Bo wiedział od Anjoła, iż wielki y Święty Prorok na świat wyszedł: na pociechę nie tylko domu jego, ale wszystkiego Kościoła. Y inni sąsiedzi których oná nowina o urodzeniu tego dziecięcia dochodziła, radowali się mówiąc: *Co rozumieś, co to za dziecię będzie: iż tak ręką Bożą z nim była? Wstawiło się bowiem to narodzenie Janá tego wielkimi cudami Boskimi, które go światu wszystkiemu ukazywały: iż wziąć z niego pociechę miał.* Mowmy za pomocą Bożą o pięciu cudach, które się przy poczęciu y narodzeniu tego dziecięcia pokazały: na duchowne się wesela z nich zdobywając, y do niego upominając.

Genef: 1.

Przebieg
nie od
Bey na

Genef:

Genef:

Joann

Astor:

Luc:

Judic: 13.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O pięciu cudach przy poczęciu y narodzeniu Janá Chrzciela.

I.
Anielskie z
niebá posel-
stwo w Ko-
ściele przy

Poselstwo z niebá tak znaczne w Kościele y przy modlitwie ludu wszystkiego, y przy Ołtarzu y ofierze, przez Anjoła do Oycá tego

dziecięcia Zacharyasza sprawowane: jest wielkim y pierwszym cudem, którym się jeszcze nie poczęty ten synaczek wstawił. Opowiedział Anjoł Boży poczęcie Samsa-

wsem ludu.

*Iż Mesyjaś
jest Bogiem
Izraelskim
Anioł świad-
czy.*

*2.
Drugi cud
oniemienia
Zacharyasza*

*Doczesne
karanie.*

*Nie pytać
się jako to
gdy Pan Bog
mowi.*

Malac. 2.

Eccles. 3.

Zacharyasz z Elżbietą żoną swoją, sługę mu urodzisz, takiego a takiego. Y wyliczał wysokie cnoty jego y poślugi jego, ktoremu miał być wielkim u BOGA. *Iż miał być Duchem S. napełniony jeszcze w żywocie matki; a winą y to co upoić może, pić nie będzie, y nawróci wiele ludzi do Pana BOGA ich.* Y przed tym Panem Bogiem wynidzie, w duchu y mocy Elia-Sowey. Obaczmy jako Mesyjaś Anioł zowie Bogiem Izraelskim, przed którym Jan uprzedził, y któremu drogę gotował, do którego fercá nasze obracamy. Tak to poczęcie Janá uczczone jest takim poselstwem y proroctwem: niżli się co stało, powiedział Anioł wszystko co być miało. Bo u Pana BOGA przyszłe rzeczy nasze, są jako niniejsze y dzisiejsze.

Drugim cudem Pan BOG to narodzenie Janá Świętego wstawił: iż Ociec jego Zacharyasz oniemiał, y mowę stracił. Bo gdy nie bacznie y z prędką rzekł: *A skąd to mam wiedzieć Aniele; iż syná mieć mam; gdyżem stary y żonę taką mam? ná swoje stárość y nieplodność żony swej weyżrzał: á mocy y słowa BOZEGO zapomniá. Przetoż oburzył się Anioł nań, y zgromił go y ukarał, mówiąc: Jam Anioł Gábryel, który przed BOGIEM stoję, á mnie nie wierzysz? Jam posel od BOGA: nie swoje ále Bożę słowá y Ewangeliją przynoszę: á ty wątpisz? Wiem iż tego zaraz żałujesz, y BOG ci ten grzech w któryś z prędką wpadł odpuszcza: ále jednak karania doczesnego nie uydzień. Złes wymowił: będzieś dobrze milczał y językiem zgrzeszył; ná igziku będzieś pokutował. Mówić nie będzieś aż się to uiszi com powiedział. Twoie wątpienie pohánbione, á prawdá Boża wyniesiona, y z tego karania wstawiony BOG będzie.*

Uczmy się, gdy co trudnego w słowie Bożym baczmy, gdy czego rozumem nie ogárniam; ábyśmy niechcieli się pytać, jako to być ma? jako to wiedzieć mam y rozumieć? Ale zaraz wiarę y przyzwoleniem, y pokorą BOGU się y słowu jego ponizáć umiemy. To rozum nasz: wie-rzyć co BOG y Anioł jego mowi. Co Duch S. przez. Kościelne urzędniki Káplány, którzy się Aniołmi Bożemi w pi-smie zowią, nuczają: *Wiele, mowi pismo, ná rozum twój tobie przynosią studzy Boží.* Nie sięgaj tam gdzie nie dosięgiesz; nie

ciśni się tam gdzie mochte zamkniono, á siłą swoją nie otworzysz. To myśl y czyn, y wierz co BOG rozkazał. Bo czego wiedzieć nie kazano á od oczu twoich zakryto: tego tobie nie potrzeba, bez tego być możesz. O by tę naukę chowali ei Kálwinistowie, którzy słowu y mocy Bo-żey uwłoczą, którzy widzieć chcą ciáło y krew Pániská ná Ołtarzu, y zmyślow się swoich y rozumow o tey tájemnicy rządz-BOZE, gdy nie tyło nie wierzą, ále y bluźnią prawdę swoją: áby język utrácili, y niemotá ná nie z słuźnego karania two-go pádlá; áby się dobrze mówić y chwa-lić prawdy twoiey náuczyli.

Widzieć też tu każdy może: iż dobrym y sprawiedliwym nie nowiná upadac, zwłazczá z prędkości y w języku: ná którym doskonałość Jakub Swięty kładzie. Nie już rozpaczamy gdy się tak po-tknem y usterknem; ále zaraz żałując po-kutę przyjmujemy, y sami ją sobie dajemy.

Y tego się náuczmy, iż Pan BOG gdy grzech odpuszcza, karania zá grzech do-czesnego nie odpuszcza. Jako uczynił z Mo-yzefszem, y z siostrą jego Máryą, y z Dawidem, y z innemi; tak y tu z tym Zacharyaszem. Potrzeba czynić zá grzech y pokutować jako możemy. Czego nie możemy, to darmo y z łáski Bożej przez krew Syná BOZEGO mamy. O czym się indziej náuczmy.

A jednak z karania nášzego, sławá wielká Panu BOGU roście. Więcey wstawił cud on Boży y Ewangeliją z niebá Zacharyasz, milczeniem: niżli mówie-niem. Skoro wyśedł, á mówić nie mógł jedno znákami: lud poznał pociechy swo-je, które z onego mieyscá miewał: y che-go wielkiego czekał, zá wysłuchaniem módlitwy swoiey przez ręce jego.

Trzeci cud był w naprawie nieplodno-ści Elżbiety y stárości do rodziá. Cze-go przyrodzenie nie przemoże, to się Bo-żkim błogosławieństwem náprawić może: od Páná który sam przyrodzenie swo-rył, sam je też odmienić, skázić y náprá-wić może.

Czwarty cud był przedziwny bárzo: iż dzieć w mátee poświęcone Duchem Swiętym prorokowało. O czym dali Bog ná narodzenie Nayświętšzey Pánny mó-wić będziemy. Piąte już tey wtorey czę-ści zostawmy.

*Niemotá ná
bluźnierza.*

*Doskonałość
w igziku.*

*Karanie y
pokutá zá
grzechy.*

*21. Niedzi-
le po Swię-
kach.*

*3.
Trzeci cud
naprawá
nieplodności.*

4.

WTO-

Ná dzień Narodzenia S. Janá Chrzęciela.
W T O R A C Z Ę S C ,

110

O rozwiązaniu języka Zacharyasza, ná co usta otwarzać mamy.

Umieć mil-
 czeć wielki
 tego pożytek.

O Státni cud jest, rozwiązanie je-
 zyka Zacharyaszowego, którym
 mowá jeho przywrocona mu
 jest, y niemotá jeho zleczona.

Dobrze milczeć: poki času do mowienia
 P. BOG y rozum baczný nie ukáże. By-
 śmy tego náwykli, á zá pokutę to sobie
 dawáli: abyśmy milczeli gdy nie potřebá
 mowić: do wielkich cnot doskonałości
 przychodzilibyśmy. Czas milczenia, czas
 mowienia. Tych my časów nie pátrzym:
 y przeto w wielkie grzechy y trudności
 upadamy. Závždy mowić, y ládá co, y
 bez rozmyślu: nie tylo głupia rzecz jest,
 ále y szkodliwa y zarázliwa. Jáko Apo-
 stol mowí: przyrównájąc język do wędzi-
 dła, y do wiosła w łodce. Gdyby wio-
 ślá nie było, prędkoby łodka zátongła.
 Ták kto časów swoich do mowienia nie
 pátrzy: prędko sam wielkich grzechów ná-
 będzie, y drugie pozaráza.

O Władzie-
 niu imion.

Niechciał Zacharyasz jmienia synowi
 dáć innego, jedno ktore náznaczył Anjoł.
 Náczym ácz máło należy takie ábo takie
 jmie, byle Kościelne á uczciwe á Chrze-
 ściáńskie: jednak co BOG rozkazał, tego
 się odmieniać nie godziło, y w rzeczy
 naymniejszey ktora się nam lekka y máła
 zda. To czynimy w Kościelnych ustá-
 wách y ceremoniách, ácz się nam zdádzá
 być máte: ále wszystkie Duchem Bożym
 postáwione są. A nie wymyślayimy imion
 Pogáńskich, y pótępionych ludzi, ktorzy
 w piekle pogrzebieni są: áni tych ktoremi
 się zelżywość Pánu BOGU dzieie.

Ná co usta
 náše nay-
 więcey otwa-
 rzać mamy.

Ná co naywięcey usta náše otwarzać,
 y język nász rozpuszczáć mamy: z tey się
 pieśni Zacharyaszowej náuczyć mozem.
 Otworzył usta ten Święty, ná wychwa-
 lenie Pána BOGA, y wyliczanie dobro-
 dzieystw jeho, y wielkich cnot Boskich je-
 go: ná náukę: ná upominanie ludzkie: ná
 modlitwę. To Święte używanie języka.
 Tám się niech słowa szerszá, *tám niechay
 się ná ten deśsz zbiera náuka moia: ták
 niechay spada jáko rosa wymowa moia, jáko
 deśsz ná ziola, jáko krople ná trawę aby ig
 ożywiły.* Jáko Moyzesz nápisal.

Deut: 32.

I.
 Wychwale-
 nie P. Boga.

Poczyna ták Zacharyasz usta swoje otwa-
 rzać. *Błogosławiony Pan BOG Jxrdeloni.*
 Práwie błogosławiony, y błogosławcie go
 wszyscy Anjołowie, y Święci Duchowie,
 y języki swiátá wszystkiego. Y jeszcze
 ná tym máło: Niebo, słońce, miesiąc,
 gwiazdy: y to co się ná powietrzu rodzi,

Daniel: 3.

deszcze, gromy, zimná, gorácá, wiátrý:
 y co w morzu, y co ná ziemi, y wszystko
 co stworzył. Bo to sam ręká swojá uczy-
 nił: sam z tego niech się weseli, á swoię
 chwałę má. Niech nam pomagáią chwa-
 lić y sławić spólnego Pána. Y my rozumní,
 zá nierozumne stworzenie ktore nam jest
 do używania dáne: chwałę zá nie odprá-
 wujemy. á zá nas zimne y do tey chwały
 Boskiey ciężkie: niech Święci Anjołowie
 odprawuá tę powinność nászę, pomagáiąc
 nam tey czci, y náše niedostátki nágra-
 dzájąc.

A naywięcey z odkupienia nášzego spól-
 nego wysławia Pána BOGA Zacharyasz:
*Náwiedził, prawi, y odkupił lud swoj: Já-
 kimże náwiedzeniem y okupem? Wlá-
 śnie do nas sam BOG przysć, y ciáło ná-
 še ná się wziąć, y krwią swojá nas odku-
 pic miał. Co ácz jeszcze nie było: ále
 gdy się ten syn národził, już jákoby má
 zá pewne, y zá przytomne to dobrodziey-
 stwo: Kłowu Bożemu już po karaniu, ktore
 Anjoł rzekł, lépiey wierząc.*

*Podwyższył, prawi, nam rog zbáwienia
 w domu Dawida slugi swego. Oboię ná-
 turę ukázuie w Mesyášu: y Boská ktora
 do rogu przyrównal, y ludzká ktora z do-
 mu Dawidowego y ze krwi jeho wziąć
 miał. Podwyżzył nám rog zbáwienia;
 By Bogiem nie był, zbáwiby nas nie
 mógł. Jáko rog má wrodzoná moc ktora
 z ciáśa wychodzi: ták Mesyáš má przy-
 rodzoná przemożność, ktora przez ludzká
 náturę jeho y ze krwi Dawidowej wy-
 nika, ktora zetrze nieprzyacioly náše.
 Y wypełni słowa Protokow swoch: y uczy-
 ni miłosierdzie z Oycy nászymi, ktorými
 tego Mesyáša pod przysięgá obiecal, y
 o nim przymierze stánowił. Z tego niech
 będzie pochwalon ná wieki.*

Po wychwaleniu Pána BOGA y wy-
 liczeniu dobrodzieystw jeho, náucza nas
 ten Święty język: jáką wdzięczność Pánu
 BOGU zá odkupienie náše pokázowác
 mamy. *Tę, Abyśmy wybáwieni z ręku
 nieprzyaciol nášych y bez boiáźni Pánu
 BOGU służili. w czym? w spráwiedliności
 y w swiátobliności przed nim. Długoż?
 po wszystkie dni náše. Co to jest bez
 boiáźni Pánu BOGU służić? Izáli się
 P. BOGA bac służąc mu nie mamy? Ro-
 zumie o boiáźni nieprzyaciol; y o náłym
 sercu. Gdy nas Chrystus odkupił, gdy
 náše nieprzyaciela szátaná y grzechy, y
 piekło*

Dwie nátu-
 rze w Chry-
 stusie.

2.
 Náuka.

Co to bez
 boiáźni Pá-
 nu BOGU
 służić.

Rrr

piekło, świat y śmierć pogromił: Nie boymy się pokus jego, y pogrozek, y piekła, y śmierci. Nie boymy się y słabości naszey w pokusach. Mamy tego który nam siły dodaje, y ręce nasze do boju y tey wojny umacnia.

Ná wolność nas oswobodził Pan nasz: nie ná onę gdzie nie słuchają y swawolę czynią: ale ná onę w ktorey własnemu Panu służą: á obcym tyranom nie służą; grzech y szataná wymiatają, á Zakon y ustawę Páná dobrego swóiego przyróżonego pełnią. Nie boją się siły piekielney: ale się boją utracenia łaski Páná y dobrodzieia swego. Służą mu w dobrych uczynkach, sprawiedliwości, w czystym od grzechu sercu, z którego mu zawždy wdzięczne ofiary oddają: y są ludem jego miłym y oczyszczonymi naśladownikami dobrych uczynków, jako Apostoł mówi. Czują się być niewolnikami Bożymi, y służąmi praw jego: á Pány nad grzechem y niesprawiedliwością. Obcym Pánom którzy ich posługi niegodni, służyć nie chcą: ale swemu prawemu y najwyższemu Pánu w niewolę się podają. Bo służyć takiemu nie służbą jest, ale samó Krolestwo.

Czyni też upominania do swego syna: tczka, jakoby słowá jego, mając tylo dni ośm, rozumiał. A mogło być iż rozumiał z osobnego dárú y przywileju BOZEGO. Bo jeśli w Mátcie będąc, rozumiał, poźdrowienie Mátki Bozey, y poznał Páná swego w żywocie iey, łacniej mu było rozumieć co oćiec mówił: Ty synaczku Prorokiem najwyższego zwany będziesz, y uprzedziś przyszłcie Pánskie, y drogę jemu zgostuiesz? Daś naukę zbawienią ludowi jego, ná odpuszczenie grzechów ich. Jako się ná ten urząd Prorocki Jan S. przez lat 30. przyprawował, jako go odprawował, drogę do serc ludzkich Chrystusowi gotując, y grzechy ich ganiąc, á lekarzá y Baránká który je głądzi, ukazując: o tym się w kazaniach ná Advent mówiło. BOZE day też nam, którzy z Janem Sw. sercá wásze Chrystusowi chcemy przyprawować, ten Prorocki urząd dobrze wykonać: ábysmy się do niego sami pierwey pilnie gotowali: á potym was z gorącej miłości ku zbawieniu wászemu nauczali: wedle

1. Tim: 4. Apostołá czyniąc: który do ucznia swego mówi: pilnuy sam siebie y nauki. pierwey nam samych siebie dobrze opatrzyć, potym drugich nauczać potrzebá. BOZE day nam w tey nauce drogę prostą y równą

Chrystusowi do serc wászych czynić: ábysmy umieli y grzechy wam hydzić, y onę z serc wászych wymiatać, y Chytsuá zbawienie y pociechę naszą dobrze zalecać: ábyscie się miłością ku niemu rozgorywali.

Ná koniec pieśń tę swoię Zacharyasz zamyká modlitwą, mówiąc: Przez wnetrność miłosierdzia BOGA nášego, w którym nas nawiedził wschodząc z wysokości. Oświeć tych którzy w ciemności y nacienu śmierci siedzą, á sprawuy nogi nasze ná drogę pokoju. Nauczmy się tey krotkiej ale poważney y bárzo ucieśzney modlitwy. Gdy co chcemy uprosić: przekładamy zawżde BOGU nášemu, ono prawe wnetrzne y serdeczne miłosierdzie jego: którym nam zekłał y dał Syná swego w ciáło nasze, y ná takie posługi zbawienia nášego, mówiąc z Apostołem: Jesliś nam Pánie Syná swego nie zadowol: á czegoż zadowol będziesz? Izaliś nam wssytkiego nie dał? Jákóz ja o miłosierdziu twoim, y uproszeniu tego czego mi potrzebá wątpię mam: gdy przez tegoż Syná twego, y miłość jego którą masz ku niemu á on ku nam, prosić będę? A nie prośzę Pánie o srebro, o złoto, y inne rzeczy świeckie? jedno o to, ábys ciemne [miedzy ktorými jam jest pierwszy] y w grzechach, y w cieniu śmierci leżące, oświecił: á dał im prawe z nich powstanie: áby obaczywszy potępienie swoje: światłość y sprawiedliwość brali. Nawróć pogány y heretyki, y inne którzy prawdy światłości twoiey nie znają: áby z nami jmię twoie Święte w zgodzie wychwalali. Ukaz nam światłość miłosierdzia twego, jako Mędrzec mówi: Y puść boiaźń twoię ná narody które cie nie znają: áby poznali iż nie masz Boga nad cie [w Troycy jedynego] áby wystawiali wielkość wielmożności Twoiey, áby cie poznali tak jako y my. Nasze słabe siły, do drog twoiey sprawiedliwości umacniaj y spráwuy: ábysmy do pokoiu práwego y odpocznienia przychodzili. A w tych trudnościach y kłopotach światá tego, wefelem się Duchownym, które ty nám sam dáć możesz, posilali. Ułysz zá nami modlitwę Janá twego: ábysmy się przykłady y naukę jego do tego, którego nam ukazał, gotowali, y w nim zostawali, w JEZUSIE Chrystusie; Ktory z tobą w jedności Duchá Świętego kroluje ná wieki, Amen.

Ná dzień

Laska wolności
dał nam
Chrystus.

Tit: 2.

3.
Upominanie
do mátego
synaczka.

Prorocki
urząd.

1. Tim: 4.

4.
Modlitwa.

Rom: 8.

O co najwyż-
siej z Za-
charyaszem
Páná Boga
prosił.

Ecclesi: 36.

Ná dzień Świętych Apostołów PIOTRA y PAWŁA.

512

P Arę wielkich ludzi, Oycow ná-
szych, y mistrzow zbawienia ná-
szego, fundatorów Zakonu Chrý-
stusowego po wszystkim świecie :
dziś wspomínamy, y do sławienia y pe-
nienienia náuki ich pobudzamy sercá wáše.
Piotr y Páweł pierwsza najmocniejszych
pára wołow, którzy twárdą rolą serc nie-
wiernych swiátá tego, ná pożytek zniwá
BOZEGO wielką pracą swoią zoráli.
Dwie pochodnie ktore swiát, w błędách
y grzechách ciemny, swiátłością Ewán-
gelij oświeciły. Dwá Hetmani którzy
mocą niewidomą w prostocie, ubóstwie, y
niepotężności świeckiej: Krolestaw y mo-
cy ziemskie Chrystusowi podbili. Obá
wielcy y dziwni. Piotr od samego BO-
GA y Páná nášzego JEZU Chrystá, w
towárzystwie y szkole jego, tu ná ziemi
wycwiczony: Páweł obíawieniem wné-
trznym náuczony. Piotrowi BOG Ociec
tájemnicę Troyce Sw. obíawił: á Páwłá
aż do trzeciego Niebá záchwytił. Obá

wielcy cudotwórcy. Piotr y cieniem swo-
im, a Páweł chustką swoią, niemocy wszy-
tkie léczyli. Obá nędze, pracy, ran, bi-
czowania, wymiátania dla Ewángelij pe-
ni. Obá dñiá jednego od jednegož tyrán-
ná Neroná, y ná jednym mieyscu w Rzy-
mie, krwie swej y żywotá rozłaniem
swiádectwo prawdzie Chrystusowey dali.
Tym rozni: iż Piotr jest náwyższy Pá-
sterz y urzędnik, y íspráwcá wszystkich o-
wiec Chrystusowych: á Páweł doktor, ná-
uczyciel y káznodzieicá ich. Piotr fundá-
mentem Kościoła Božego: á Páweł budo-
wnikiem jego. Piotr jáko klucznik, mocą
urzędową otwará Niebo: á Páweł mocą
Duchá S. náuką swoią otwará sercá. Piotr
zwierzchnością náwyższą, á Páweł ná-
drością y náuką wielki. Mowmy co o tey
Piotrá S. zwierzchności ná umocnienie
náuki przeciw heretyckim błędom: á po-
tym o íspráwach obudwu ku nášzym do-
brym obyczáiom y náśladowániu cnot ich
wielkich, co dá Pan BOG przyniesiem.

A 1. Kor. 4.
Aktor: 19.
Joann. 21.
1. Tim. 2.
Matth. 16.
1. Cor. 2.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O zwierzchności Piotrá S. w tey Ewángelij ugruntowánéy.

W Yznawamy mocnie, iż
Zbawiciel náš Chrystus
JEZUS jest wszystkimu
swemu kościołowi y wier-
nym swoim opoką y fundámentem zbáwie-
nia: bez ktorego nikt ku zbáwieniu pomo-
cnego záczyńcá y budowác nic nie może.
Bezemnie mowí sam, nie czynić nie może-
cie. Y Apostoł: Fundámentu inného nikt stá-
wić nie może, okrom tego który postáwniony
jest, który jest Chrystus JEZUS. Jednak
ná tym mieyscu, w tey Ewángelij uczynił
Piotrá S. fundámentem y opoką Kościoła
swego, y wiernych swoich: nie taką jáką
sam jest [bo jedno on sam jest taki ná kto-
rym się wszystko zbáwienie náše buduje:
y z ktorego jáko ze źródlá żywot náš
wieczny płynie] ále jáko urzędnikowi od
niego postáwnionemu, y moc á ucześtnictwo
władzy jego mágácejmu przystoi: do usłu-
gowania y rzádu, y náuki, y zátzymánia
wszystkich wiernych. Chrystus opoką Ko-
ścielną do żywotá y zbáwienia: Piotr do
náuki zwierzchnéy y rzádenia. Chry-
stus opoką sam z siebie, opoką pryncy-
pálną: á Piotr Święty opoką namiestniczą.
Chrystus opoką niewidomą do sercá: Piotr

opoką widomą do náuki y rzádu. Ták
rozumieli Święci Doktorowie, Basilius,
Ambrosius, Leo Magnus, y inni; ktorých
się tu słowá nie kładą.

A iż trzy są kondycye ábo obowiąski
práwego fundámentu: z osobnego przywi-
leiu nádane są Piotrowi S. od tego Páná
y BOGA nášzego Chrystusa. Pierwszy:
Aby ten fundáment był pewny á mocny,
ná którymby budowánie wszystko stá-
cznie polegáło. To dáł Chrystus Piotro-
wi, mowiąc: Brámy y nieczé piekielne nie
przemogą áni zburzą budowánia ná takim
fundámentcie. Y ná drugim mieyscu: Pro-
sitem, práwi, zá tobą, aby nie ustatá wiára
twojá: y ty náwrocony potnieydzay bráćciá
twoje. Przetož mowí Augustyn S. Piotr
jest opoką ktorey hárdé piekielne brámy nie
obálg. Y Chryzostom S. Człowiek rybák
stát się nád káždy kámién twárdšy, by do-
brze wšytek się wniát sprzeciwit.

Wtora kondycya fundámentu jest: iż
jest náypierwszy w budowániu y od niego
się dom poczyna. Tákim jest Piotr S.
bo on náypierwey wiárą obíawioną do-
siągl Bóstwá Chrystusowego y Troyce S.
y on je wyznał, y on tey wiáry y Zy-
dow

Leo Magn:
serm. 47 &
Epist. 29.
Trzy kondy-
cye fundá-
menta.
I.
Moc y pe-
wność.
Matth. 16.
Luc. 22.
In Psalm:
cont. Part:
Donatist:
Chryst. Ho-
mil. 55. in
Matth.

2.
Náypierwszy
w budowániu
Piotr ná-
pierwszy w
obíawieniu
S. Troyce.

Chrystus fun-
damentem y
opoką zbá-
wienia.

Joann. 13.
1. Cor. 2.

S. Piotr já-
kim fundá-
mentem y
opoką.
Basil. Ho-
de penit:
Ambr. in
Luc. 6. c. 2.

Rrrz

Piotr dru-
gim Abra-
hamem.

Nie na wie-
rze Piotro-
wey zbudow-
wany Ko-
ściół, ale na
Pietrze.

3.
Na im-
nyskie
ściany.

In Ancorat.

Pierwszy
Piotr.
Matth: 10
Epiph: in
Ancorat.
Hieron: 1.
cont: Jovi-
nian.
Chryst: Ho-
mil: 87.
In Joann.
Optat: 2.
cont: Par-
menianem.
Jako na
człowieku
jest fundam-
ent Ko-
ścioła.

Opoką się tu
sam Chrystus
nie zowie.

dow y Pogánstwą nauczył. A jako Abrá-
hámá zowie písmo Oycem wielá narodow
y Oycem wiary: iż jemu naprzód Pan
BOG o Chrystusie obietnicę spuścił, y on
w niego naprzód do uspráwiedliwienia uwie-
rzył: ták Piotr S. pierwszym jest Oycem
wszystkiego Chrześcianstwa, jako drugi
Abrahám: z którego obíáwieníá y wyzná-
nia wiará o Trojcy S. początek wzięta.
Y on iá jako rodziátem do Kościoła wszy-
tkiego puścił, y ná nim Chrystus ten Ko-
ściół zbudował. Nie ná jego wierze [já-
ko kręćá błędnicy] bo wiará samá sęba
nie stoi: ale musi być ná personie y czło-
wieku który wierzy, y wiary naucza. Bo
gdyby ludzie wiary do serca nie bráli, ábo
iey drugich nie nauczáli: wiaryby nie by-
ło. Przeto nie ná wierze Piotrowey: ale
ná Pietrze wiernym, zbudował Chrystus
Kościół swoy: áby ták stał jako on wierzy
y naucza.

Trzecia kondycya fundamentu jest: iż
go żadná część domu ani ścianá nie wspie-
ra: ale on sam wszystkie wspiera. Y to
ma Piotr S. bo żaden go człowiek, mó-
wi Pan, tey wiary nie nauczył: ale BOG
Ociec mu sam obíáwił. Y przeto go szcze-
śliwym y błogóśławionym zowie. Zkąd
mówi S. Epiphánius: *Piotr od Oycá się
nauczył: ale pełność wiary fundował.*

A iż inne Apostoły zowie też Páweł
S. fundamentami: to się rozumie z strony
ludzi im poruczonych, które oni fundulá
náuką swoją: á nie z strony ich samych,
ktorzy stárzszego nád sobą Piotrá máią.
Bo między Apostoły, mówią Ewangelisto-
wie, pierwszy Piotr; y Doktorowie Świę-
ci Piotrá zowią Xiążęciem Apostolikim:
Epiphánius, Hieronymus, Chryzostomus,
Optatus. A też zowią się inni Apostofo-
wie fundamentem: ale nie opoką. Bo
sámego Piotrá najmocniejszy jest y inne
wspierająca wiara.

Co mówią, iżby ná człowieku Kościół
Boży hábo się osadził: gdyż Piotr S. czło-
wiek jest: tego nie widzą, iż nie sam szcze-
gulny Piotr ták jako człowiek jest, ale jako
od Chrystusa y w Chrystusie postáwiony,
á w jego mocy utwierdzony stoi: ták jest
fundamentem Kościoła Bożego: w pryn-
cypale swoim y w mocy Bóskiej jego,
który sam jest budownikiem domu swego.
Y on wykręt miejscá nie má, którym
mówią: iż Chrystus w tych słowach przez
opokę sámego siebie rozumiał. Bo trzy
rzeczy miánują się w tych Páńskich sło-
wach: fundament, budowanie, y budo-
wnik. Budownik Chrystus, fundament
Piotr, á budowanie Kościół. Nie zmie-

szal się tu budownik z fundamentem: ale
roźnie rzekł: Ja zbuduję. Ná czym? ná
tobie skáśo. Co? Kościół mój. Jest
tedy sam Piotr Święty, y wszyscy jego
potomkowie opoką y fundamentem wszy-
tkich wiernych y głowá ich: bez ktore-
go y wiary dobrej uspráwiedliwiający y
zbáwienia żaden pewien być nie może.
Kto ná innym nie ná Pietrze y nie w ie-
dności y w náuce jego buduje: ná piasku
się y ná ledzie sádzi y upásć musi.

Co się trwáłości tego Kościoła doty-
cze, ná innym się miejscu doloży: teraz
o kluczách które Pan dał S. Piotrowi,
trochę co mówmy. Tobie dam klucze
Krolestwá Niebieskiego. Przez klucze
cznáymil Pan JEZUS przełożenstwo y
náywyższą á zupełną moc w Kościele swo-
im, którą dał sámemu S. Piotrowi mó-
wiąc: *Tobie dam, y iższąc to mówił: Páś
bárány moje, pás owce moje.* Jako Páterz
ma wszeláką moc y zwierzchność nád
owcami: ták Piotr S. nád Chrześciany
wszystkimi. Jako komu klucze od Miá-
stá oddáją: tego zá Páná y przełożonego
przynawáją. Jako kto sam má klucze
od Miástá, bez jego woli nikt wpuszczo-
ny y przyięty y wypuszczony byc nie mó-
że. Kto má klucze do skárbu, bez jego
woli nikt bráć y używáć skárbow nie
może. Ták Piotr Święty w Kościele
Chrystusowym, w Mieście y w skárbnicy
jego włádnie: jako ná wszystkich urzędnik
y sprawcá. Tym sposobem Izáiasz rzekł
o náywyższym kápłanie Eliachimie: *Dam
klucz Dawidow ná ramię jego. On otworzy á
żaden nie zámknie: on zámknie á żaden nie
otworzy.* To jest, náywyższą nádwszystkie-
mi y nád wszystkim władzą mieć będzie.

A iż błędnicy kręćá, mówiąc: iż też
wszystkim Apostołom Chrystus klucze dał,
gdy im mówił: *Co zwiążecie ná ziemi,
będzie związáno ná niebie.* Sc: Niech
poznáją iż klucze nie tylo się do rozgrze-
szenia y záklinánia ściągáją: ale do wszy-
tkiey inney mocy y władzy w Kościele.
Bo rozdzielił to Pan, mówiąc: *Tobie
dam klucze Krolestwá Niebieskiego, á oso-
bno rzekł: Co jedno zwiążesz ná ziemi,
będzie związáno ná niebie.* Rozná to już
rzecz, ábo jako część od tych kluczy y
od tey zupełności mocy. Wzięli inni
Apostołowie moc do związánia y rozwią-
zánia sumnienia ludzkiego: ale kluczy nie-
wzięli, sámemu je Piotrowi podano. Bo
mówi: *Tobie Pietrze: nie tobie Janie.*
Bo Piotrowi z kluczami zupełność mocy
y władzy nád innemi wszystkimi rzeczá-
mi, nie tylo nád rozwiązaniem y związo-
waniem,

O kluczách.

Joann. 21.

Klucze do
Miástá y do
skárbu.

Iza: 22.

Joann: 18.

Jako inni
Apostołowie
klucze wzię-
li.

Klucze sa-
memu Pio-
trowi podano

Cypr: de

Unit:
Hier:
adver:
niam:

Czym
moc i
Aposto
Pio

Powol
ich.
Matth
Astor

Rozm
powol
Boże.

Czym różna *moć innych* Apostołów od *Piotra*. A też tym różna moc Piotra Sw. od mocy innych Apostołów: iż oni mocy swej Apostolskiej, potomkom swoim po nich wstępującym Biskupom, zostawić nie

wyższym Pasterzem owiec Chrystusowych, y klucznikiem urzędow y dárov y mocy Kościelney Chrystusowey. Poki się Kościół Chrystusow buduje: poty Piotr żyje w potomkach swoich. Poki owiec Chrystusowych staie: poty Piotr je pašie. Poki bracia są: poty potwierdzenia od starszego brata Piotra Świętego potrzebią. Pasterstwo w Kościele Bożym *ordinarie* stoi y stać będzie y nie ustanie: a Piotr najwyższym Pasterzem będąc, jako ma ustać?

Piotr wie-
czny być mu
śi jako y Ko
ściół, a to w
potomkach.

A ci co mówią, iż przez klucze rozumie się opowiadanie Ewangelij y kazanie: bårzo wywrotni åbõ ślepi są. Bo infze jest kazanie: å infze grzechow odpuszczanie; kazaniem grzechy się nie odpuszczają: åle chrztem się y spowiedziå odpuszczają.

Wspomnienie krotkie żywota y spólnych cnot obudimu
Apostołom Piotra y Pawła.

Powołanie ich. Obá dziwnie powołáni ná wielkie urzędy świata wŕszytkiego; w Kościele Bożym. **Matth: 4.** Piotr od ryb łowienia y sieci: á Páweł od prześladowania y zabiłania Aug. Chry-

Obá dziwnie wyćwiczeni y wyuczeni w tájemnicách Bożych. Piotr nie tylo od Chrystusa ále y od BOGA Oycá objáwienie wziął y náukę. A Páweł także wšytkicy Ewángelij y Theologij zá trzy dni się náuczył od Chrystusa: z objáwienia jáko sam mowi, á nie od ludzi. Y do trzeciego niebá záchwycony był: y stýszał dziwne tájemnice Boże. Przeto wielce bešpieczna bylá y ješt náuká ich, y ná niewiešcie się nie omylim.

Obá wielkimi nád inne Apostoły przy-
wilejami y dary Bożymi nadáni. Piotr
śm fundamentem Kościoła Chrystusowe-
go, y klucznikiem niebieskim; á Páweł
doktorem wszytych narodow. Piotr naj-
wyższym Apostołem; á Páweł najwyższym
Káznodzieią. Piotr Páterzem wszytych
owiet; á Páweł przewybornym naczy-
niem doich náwrocenia y przywabienia.

Obá dziwnie przykładni w pokucie y
w pokorze po grzechu. Piotr nie długo
w grzechu był, gdy się Páná swego zaprzął:
já wnetże y długo płakał, y Páná się swe-
go wstydził. A Páweł wszędzie swoy
grzech w piśmie swoim rozgłaszał, z wiel-
ką żalostí ná się przed wszystkim swiá-
tem żaluie: iż bluźnił BOGA swego, iż
jego Swięte zabił, y potwarzał: y jáko
szalony y do innych miast ná śmierć ich
zabiegał. Y w nich, jáko tenże mowi
Páweł Swięty, dał nam znać Pan JEZUS,
o swoiey ku grzesznym pokutującym łaská-
wości y cierpliwości. Jáko się w tych
2 kocha

2.
Nauka y
wzroczienie
ich.
Matth. 16.
Galat. 1.

2. Cor: 2.

3.
Przywilecie
ch osobne
iad inne.

Joann: 21.

Actor: 9.

4.
Pokutā ich.
Marc: 14.

Galat: 1.
Cor: 15.
Tim: 1.
Actor: 22.
Actor: 26.

Time: 1.

Marci: 16.
Luc: 24.
Joanni: 21.

kocha którzy grzeszyć przestali, jaką im łaskę czyni, jako je bardziej miłuje y po grzechu. Po grzechu Piotra S. tak Chrystus uczcił: iż go Aniołom cieszyć kazał; y pierwey mu się niżli innym po zmartwychwstaniu ukazał, y wszystko mu Kościół swoy polecił. A z Pawała takiego grzesznika y swego nieprzyjaciela: o jako wielkiego sobie uczynił Apostoła y nauczynie wybrane; nad inne się w nim ukochał, y takimi go dary do swej służby nadał. Powstańmyż od grzechow, a do nich się nie wracamy, a poznamy miłość wielką Chrystusa BOGA naszego ku sobie.

5.
Gorącość mi
łości ich ku
Chrystusowi.
Joanni: 21.
Matth: 16.

Oba wielce byli gorący w miłości ku Chrystusowi. Piotrowi sam Pan dał świadectwo, iż go nad inne miłował. Acz na przodku miłość jego była niewyprawna: miała nieco świeckiego. Y przeto się frąsował bázro, gdy co Pan o swoiey śmierci y o męce wspominał. Bo miłość nie radá rozdziałom: a woli samá cierpieć, niżli ten kogo miłuje. Nie mogli na przodku pojąć, iż Bógie było postanowienie, śmiercią tego Syna BOZEGO y Messyasa, którego już był poznał, y z którego sam umrzeć chciał, świat miał odkupiony być. Lecz potym y sam rad dla ludzkiego zbawienia umierał: y dla tego który go swoją krwią kupił, sto śmierci podjąć miał wolą. Jaka to miłość Piotra ku Panu! Gdy się na morzu chodząc po wodzie Pan ukazał: iż tylo nie wiedział przez pułnocy co się z nim działo: a mniemał że już jako Elias záchwycony gdzie był: tak się ochotnie do niego porwał, iż prosić śmiał aby mu do siebie po wodzie przysć kazał. Ale utoniesz Święty Pietrze, głębiná wielka y wiátry. A on mowi: nic to, ciężey mi bez Pána mego być. Pokwapię się do niego: on mię wybawi. Nie tylo sam po wodzie chodzi; ale y mnie słudze swemu dąć to może: bo jego ciała ludzkie, y wody, y wiátry, słuchają. O dziwna miłości, na wierze tak wielkiej o Bóstwie Pánkim zbudowana.

Rom: 8.

A Paweł Sw. nie mnieyzy miał tey miłości ku Panu płomień y gorącość. Na jednym miejscu mowi y pyta: *A co mię oddzielić od miłości Chrystusa mojego może? By mi pogroźono mieczmi wszytkiego świata y nędzami, y śmierciami: nie odstraszą mnie od niego. A co więcey śmiał rzec: By wszytko piekło na mię się obrzyło, y wszytko stworzenie: nie odstąpię Pána swego. Na koniec by wszytko niebo, co jest niepodobno, aniołowie y mocarze, y*

Pánstwa, dzielić mię z Pánem moim, y odstraszać od niego chcieli: nie uczynią nic. Przemogę je dla tego który mię umiłował. Y pokazał to samą rzeczą aż do śmierci.

Oba wielcy miłośnicy dusz ludzkich y zbawienia ich. Pan JEZUS tę cnotę w Pietrze upatrywwszy, jeszcze na onym szczęśliwym ryb morskich połowie, Pasterstwo mu dusz świata wszytkiego zlecił. Wiedział jako go miłował, y oney miłości ku sobie skutki na dusz ludzkich nawracaniu pokazać mu rozkazał. A o Páwlowey chęci do pozyskania ludzkiego zbawienia co mowić? Dla niego sam chciał być porzucony y potępiony do piekła. *Niech ja za nie potępiony będę Pánie: jedno oni zbawienie niech mają.* Ale to nie było podobno, aby w takiej miłości potępiony kto być mógł. Kto wie y uważy z jaką ciężkością Zbawiciel świata dusze odkupił: kto wie y uważy co ludzie grzechami trąca: kto wie y uważy jako się tym Chrystus y jego Aniołowie uweselaia, gdy grzeszni do łaski Bózey przychodzą: y zdrowia na tę pracę zadowolac nie może. Wielkaż to ofiara Chrystusowi. Wielkaż to służba jego. O jaki gniew na się pobudza Pána swego, kto się tego z urzędu y powinności obymnie: a robotę y pracę około dusz opuszcza swego tyłu pożytku patrząc.

Oba pełni pracy ciężkiej y prawie krwawego potu niebezpieczeństw, ran, biczowánia, wyganiánia, zabijánia, więzienia, tonienia, uciekánia, na tey około dusz ludzkich robotcie. A ktoby to wypowiedział? Piotra nypierwey u słupá biczuią, na gárdo do więzienia sadzają. Piotr nie nasycony mękami, gniewy wszytkiego Pánstwa Rzymskiego na sobie odnosił. Paweł bez liczby Krzyżow podiął, które sam wylicza. Były im smaczne potrawy, wylewanie krwi dla Ewangelij y prawdy, y tego który ich posłał. Nędzami się karmili, bez nich głodowali, z nich się chlubil. A my nic cierpieć dla Przenajhoźszego Chrystusa y dla zbawienia ludzkiego niechcemy.

Oba dziwni byli cudotwórcy. Piotr nie tylo zegnánien y dotykánien, y oleiem mázánien: ale y cieniem ciała swego wszytkie niemocy leczył. A Paweł samą chustką czoła swego toż czynił, y czarty strąszył.

Oba byli w kárności ostrzy, gdy potrzebá wyciągá dla przykładu y poprawy innych. Piotr kłámce Ananiasza y Sáfirę pokarał. Paweł Elimá czárnoksięznika oślepił.

6.
Miłość ich
ku bliźnim
ku dušom
ludzkim.
Luc: 5.
Joana: 21.

Rom: 9.

Wielka ofiara
Chrystusowi
w nawracanie
duszy.

7.
Oba pełni
pracy y
krwawych po-
tom na robo-
cie.

Aktor: 5.
Aktor: 12.
2. Cor: 12.

8.
Cuda ich
wielkie.
Aktor: 5.
Aktor: 19.

9.
W kárności
ostrzy gdy by-
ło potrzeba.
Aktor: 5.
Aktor: 13.

Aktor:
Aktor:

1. Cor:

IO
Oba s
zo mił
Galat.

Egesi p
3. de b
Judaic
Ambr:
66. & i
Episto
& 3
Euseb:
Cap: 2
Hieron
Cathol

Dla cz
się Mát
Boża do
zbiory
kwapił

Ná dzień SS. Apostołow Piotrá y Páwla.

516

Aktor: 5. oślepił mówiąc: O synu djabelski pełny
Aktor: 13. zdrady y oszukania nieprzyjaciela sprawnie-
dliność: jeszcze nie przestanieś prostych
i. Cor: 5. drog Páńskich psowac? Y ná Koryntczy-
ku nieczytym; pokazał kárność swoję: gdy
czártu ciáło jego trapić kazał, áby duch
był zbáwiony.
IO: Obá się dziwnie miłowáli dla sáme-
go Piotrá áby go widział, Páweł Święty do
Jeruzalem záchodził. Piotr S. do Rzym-
skiej roboty przyzwał Páwla, gdzie jáko
ná Zamku wszytkiego swiátá žniwo by-
ło wielkie. Tám sobie pomagáli rozmno-
żenia y szczepienia wiáry. Tám Symo-
n ná Mágá czárnoksięznika zwoiowali. Tám
Neroná Césarz ná się oburzyli. Tám
szczęśliwá śmierć y męczeństwo podigli,
jeden mieczem, drugi krzyżem Chrystu-
sá y prawdę jego uczcili. W ten Kościół,
jáko mówi Tertullian stáry, y náukę, y
krew swoję wyláli. O czym są wszytkie
Egep: lib: 3. de bello Judaico.
Ambr: ser: 66. & inter Epistol: 32. & 33.
Euseb: lib: 2. Cap: 23.
Hieron: in Cathalog.

go prawie swiátá Pifárzow y Doktorow
świádectwá.

Fundatorowie Kościoła BOZEGO, He-
tmáni niewyciężeni ludu Chrystusowego,
Oycowie dusz wiernych: nie opuszczay-
cie nas stárániem swoim u Chrystusa
spólnego Pána y BOGA, któregoście tu
Kościół krwią swojá szczepili, y pracá-
mi sweimi polewáli; ábyśmy dziedzictwá
wiáry y náuki, ktoreście nam, jáko do-
brzy Oycowie synom, swoim zostáwili;
nigdy nie utracáli: á przykładámi cnót
wielkich wászych y gorącey ku BOGU
y bliźniemu miłości posiláli, sercá náše.
Pomnicie ná ten Rzymśki Kościół, ná
krory wszytkie niewierności biją: áby
szczep y pracá wászá nie upadála: ále
wedle obietnice Pána wászego mocno jáko
niedobyta skála trwac mogla do końca.
Przez tegož JEZUSA Chrystusa BOGA
y Pána nášzego, Amen.

Tertullian.
de praescri.

Patrz w ży-
nociach
Świętych ná
ich dzień.

Ná dzień Nawiedzenia Mátki B O Z E Y.

TO nawiedzenie Mátki BOZEY
domu Zacháryasza, dziwnemi się
cudy y dáry Bożemi wślawiło. Bó
w nim Syn Boży jeszcze w żywocie Má-
tki będąc, á do sprowadzenia się zbáwienia
ludzkiego kwapiąc: z Mátki, w Mátkę,
służbę sobie poświęcił. Dziecię szczęście-
sięczne rozum mieć y poznawac Pána
swego poczęło. Mátká się jego Duchem
S. nápełnia, y jáko prorokini rzeczy nie-
widome widzi, tájemne poznawa, y przy-
szłe przepowiada. Rozmowa w nim dwu
białychgłow, wielkich tájemnic Boskich
pełná; y chwały się Bożey pieśń nowa y
muzyká nowa zaczyna. To wszytko w

tym nawiedzeniu zdrowá nam náukę y
potrzebne pociechy przynosi; o których
z pomocy Bożey chcąc mówic: do ciebie
przeczystá Mátko wołam: Tyś pozdro-
wieniem głosu twego niemowlęciu w ży-
wocie Mátki pomogla: áby dziwnym spó-
sobem nád przyrodzenie mówiło, y Pána
swego oznaymiało: pomóż y mnie ábym
przystoynie jáko potrzebá mówił: gdy sta-
wić chcę Syná twego, y ciebie Mátkę
jego, tenże urząd Janow odprawuiąc we-
dle drobney sítěczki moiey. Postáwim
ná czoło, náuki do utwierdzenia prawdy
Kátolickiey z tey Ewángelij służące: á
potym się do innych udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O poświęceniu Janá w żywocie Mátki jego, y o wystáwieniu
przeczystey Panny Mátki Bozey.

Dla czego
się Mátká
Boża do El-
żbiety po-
kwapiła.

Miedzy przyczynámi, dla
których się Nayswiętsza
Pánná do Elżbiety pokwá-
piła, tá jest przednieysza:
áby Jan w żywocie był poświęcony; y
Duchem S. nápełniony; wedle Anjelskie-
go słowá, ktore rzekł od BOGA, do Oy-
cá jego: iż się nápełni Duchá Świętego je-
szcze w żywocie Mátki swey. BOG y Pan
nász JEZUS Chrystus skoro się w náturę

nášę wcielił, y w żywocie Mátki swey
nie próżnował: ále dáry łaski swoiey ná
ludzie wylewać y nášę zbáwienie spó-
wować poczynął: gotuiąc sobie ábo ráczey
ludziom służę dziwnego, ktoryby sercá ich
do przyimowania Messyasza przyprowo-
wał. Y chcąc pokazać jáko mu wielki
y należyty urząd zlecał: osobliwemi go
darámi y przywileymi nádać chciał: kto-
rych żadnemu podobno Prorokowi ani

Świę-

Wielkimi
przynileymi
nadany Jan
Święty.
Matth. II.

Świątemu nigdy nie dawał. Dla których *nad Janá* wedle słow Pańskich, *nikt większy między syny ludzkie nie powstał*. Przetoż Mátkę swoją Syn Boży tak sprawił, y to jej do serca puścił: aby z nim do Elżbiety Mátki Janowej bieżał, a tego przyniosła który go Duchem Świątym w żywocie Mátki nápełnić y poświęcić miał.

Jakiego poświęcenia potrzebował Świąty Jan.

Rodzim się synowie gniewu. Ephes: 2. Psal: 50.

Ná dzień poczęcia Mátka Bożej

Poświęcony w żywocie Jeremiaś. Jerem: 1.

Jan S. bo. gótsze wziął poświęcenie w żywocie niżli Jeremiaś

Co za poświęcenia potrzebowało dzieciątko ono, godzi się przypomnieć. Wszyscy ludzie w grzechu się poczynamy jeszcze w żywocie mátki. Skoro duszę Pan BOG w zgotowane y spoione członeczki wlecie zaraz naturę Adámową mając, jego też grzechy, y to co z grzechu idzie, gniew Boży y potępienie y szpetność duszną, y nędze cielesne z śmiercią mamy; y *rodzim się*, jako pismo mówi, *synowie gniewu*. Y jako Dawid rzekł: *Otom się w złości poczęt, y w grzechu mię poczęła mátka moia*. Oczym się indziej nauczyć. Od tego grzechu sam tylo wedle czło-wiecznościwa Pan JEZUS wolny był, a Mátka jego. Bo się y sam bez nasienia męskiego urodził: a Mátka z ktorej ludzką krew wziął, zmazanej żadnym grzechem mieć niechciał, ani to przysłało. Tym tylo dwiema żadnego poświęcenia w żywocie ani w narodzeniu nie było potrzebą. Y dla tegoż przeczyta Mátka mając ten przywilej, ten dar z nim miała: iż żadnym grzechem nigdy, ani śmiertelnym ani powszednim upaść nie mogła.

Drudzy są których Pan BOG w żywocie poświęcił, to jest od grzechu pierwotnego oczyścił, bez żadnych SAKRAMENTOW, ktore Pan BOG ná to ustawił. Tak był Jeremiaś Prorok oczyszczony, do ktorego rzekł Pan BOG: *Nimem cię spoił w żywocie, znam cię; y nimeś z niego wyszedł poświęceniem cię*. To jest, od grzechu pierwotnego oczyścił. Y z kąd żaden przec nie może, iż się w grzechu jeszcze w mátce poczynamy. Bo cożby to było poświęcać y oczyszczać w żywocie mátki by tam grzechu nie było? O drugim takim Jeremiaśu któryby w żywocie był usprawiedliwiony, nie czytamy w piśmie: jedno o tym náfym Janie; który daleko większe y ofobliwsze y z bogátszemi dáry Bożemi poświęcenie wziął niżli Jeremiaś.

Bo sam BOG z Mátką swoją do nęgo przyszedł, y uczynił dziwny z nim cud: iż pozdrowienie Náfświętszey Mátki w żywocie zrozumiał: y o Pánie swoim własney Mátce swojej opowiedział: y radość wielką z tego miał: y już mu zaraz, jako

S. Chryzostom mówi, *śłużyć chciał*. Ale czekay synaczku czasu tego, jeszcze trzy miesiące w tym ciemnym namiocie prze-trwać masz: jeszcześ się nie urodził, a już służyć, jeszcze mátczynym rchnieniem żyjeś, a już kazanie czynić chcesz? Po-czekay biegu natury, aż się urodzisz y zrośniesz. Poczekay aż się ná puszczy do tak wielkiego urzędu przygotujesz. Dopiero usłyszysz głos ná puszczy, y ukażesz ludu wszystkiemu Bóránká, który ludzkie grzechy gładzi: teraz dójć iżeś go mátce saméy twojej ukazał.

Tacy poświęceni w żywocie mają ten przywilej: iż wiedzą o swoim nápisaniu do ksiąg żywota wiecznego: iż są prze-żrzeni ná chwałę Bożą wieczną. A iż zgrzeszyć śmiertelnie nie mogą. Powsze-dniemi grzechami upadać mogą: ale wielkiemi nigdy, dla łaski Bożej ktora mają. Nie izby wolney woli nie mieli: ale iż łaską Bożą ná uwiárowanie śmiertelney zmázy, hoynie nádáni są. Y dla tego Jan S. z dzieciństwa ná pustynią poszedł: aby się grzechow powszednich ustrzedz lepiej mógł, w onym oddalonym od świeckich spraw żywocie, y w onym od-ięciu wszystkich przyczyn do iákicy nay-mniejszey zmázy.

Jnni pospolici ludzie y inne działki aż się urodzą, toż dopiero poświęcić się y o-czyścić mogą: tylo samemi SAKRAMENTAMI chrztu Chrześciańskiego, bez ktorego żadney łaski Bożej wnętrney, tak jako ten S. Jan, żadnego rozumienia, ani wiary, y woli, y władzy iey nie mają.

Do innych błędów ci nowi mistrzowie y tego nie zaniechali, mieniąc: iż dzieciątká w żywocie mátek swoich, by-wiały usprawiedliwione y oczyszczone, o-krom chrztu S. ná wzór tego Janá Sw. a iż też mają takie wnętrne sprawy Duchá S. w sobie, y wiare własną, jako y S. Jan. Ale to jest gruby błąd, którym wątlą moc chrztu S. y potrzebę jego do zbawienia.

Dwie Pan BOG ma drodze do spraw swoich: jednę prawá jakoby pospolitego: a drugą niezwyčajną y nád prawo, ktora sobie jako Pan -wzrytkiego prawá zachowuje. Pospolitym prawem skońcu ka-zał przez godzin 24. okrag Niebá obcho-dzić, a dzień y noc czynić: a nád prawo kazał mu przez dzień ná jednym miejscu stać: gdy Jozue nieprzyjaciele ludu Bożego zabijał. Nád prawo zelazu pływać, y ognio-wi chłodzić kazał. Nád prawo po-spolite, rzecze stánąć y podnieść się, y mo-rzu dno otworzyć y dwie ścienie uczynić kazał.

To czyni

Przywilej poświęconych w żywocie.

Dla czego ná puszczy sedł.

Działki po-spolite nie mają tego co S. Jan miał. Błedy mini-stronskie. Lute: conti-Cochleum. 1523. Concilia-bulum Vi-temberg: 1536. Philipp: in Locis. 1538.

Dwie drodze spraw Bo-żskich.

Josu: 10. 4. Reg: 6. Dan: 3. Josu: 4. Exod: 14.

Epist: ad Dar

Epist: ad Hi

Zadna wiáfła Mátka-ney ná się pra-wne

Nie wi cz-ki E-bere

Luc: II.

W T O R A C Z Ę Ś C ,

Jakie dary w dom Zacharyaszow Mátka Boża y
błogosławieństwa wniosła.

Święci Bożi
w domy które
nawiedzają
wnoszą dary
Boże.

Nawiedzenie slug Bożych, domom obcym, szczęście jakie y błogosławieństwo przynosi: gdy w nie w chodzą, mieyscá się usłachciáją y odmieniają ná lepsze. Skoro Jákob wszedł w dom Lábanow, poczęło mu wszystkie przybywać, y mowi do niego Jákob: *Máłoś miał przed przyściem moim do ciebie: á teraz stałes się bogatym, y błogosławił ci BOG zá wesściem moim; y sam Lában to zna, y mowi do Jákoba: Dotknętem się tego y doznał: iż mi BOG dla ciebie błogosławi.* Y o synie jego Jozefie mowi pismo: *Błogosławił Pan BOG domowi Egipczyaniná dla Jozefá, y rozmnożył máiętność jego, y domá, y w polu.* A to nie po woli áni z chęci tám Jozef, ále jako przedány niewolnik w domu onym mieszkał. Sámó mieszkanie ludzi Świętych y slug Bożych, dom poświęca y nabawia dobrym, á coż życzliwość ich y modlitwá ich zá nimi do B O G A y uśne błogosławieństwo? Wszedł Eliafz do ubogiej wdowy, y mąkę jej y żywność rozmnożył. Y Helizusz gospodę swoię wkrzeszeniem synacká umarłego poświęcił. O Báálámie fałszywym proroku Krol Moábiki Báálak to trzymał: *iż komu on uśły swemi błogosławił, miał być szczęśliwy: á kogo przeklął, miał być przeklęty.* A my o Świętych nászych błogosławieństwie y nawiedzeniu ich mniej trzymać mamy? á zwłaszcza o tey Mátce y dziewicy nád wszystkie ludzic y Anjoly przebłogosławionej.

Pátrzymy co tu jej nawiedzenie y pozdrowienie domowi Zacharyaszowemu przynosi. Janá głosem swoim w Mátce ożywia: Mátkę jego Duchem S. uwesela, y zá przyszciem jej ducha prorockiego dostáie: w rozmowách o tájemniách ją Boskich náucza: przykłády wielkich cnot swoich w domu onym jako w pięknym ogrodzie szczepi.

Acz Chrystus sam Janá sobie poświęcił y oczyścił: bo to jego sáмого jest moc Boska á nie stworzenia żadnego: jednák to przez Mátkę swoię y przez pozdrowienie głosu jej uczynił. Bo wyznawa Elzbieta: *Skoro, prawi, stał się głos pozdrowienia twego w uśu moich: uweseliło się dźwięciátko w żywocie moim.* Jej to przyczyta jako naczyniu Bożemu. Chrystus

Chrystus
przez Mátkę
czyni ludzi
dobrodziey-
stwo.

BOG nász, przez nie mowił: oná go przyniosła, oná go domowi onemu, y Janowi życzyła. Przez nie wziął wszystko od B O G A , co ná on czas wziął. O jáko mocne słowo jej, słowem Syná jej nádżiane ożywił się y poświęcił Jan, y przed czasem wyszcia swego z żywotá, Páná swego poznał, Mátkę jego poznał, y Mátce swej jako mógł opowiedział; urádownał się, poświęcił się, porwał się do służby, y zuchwale się z żywotá wydzie-
rał. Ale poczekay trochę synacku. O Przeczyta Pánno puść też głos twój, do uszu nászych, áby się poświęciłá duszá nászá. Pozdrow niešťczęśliwe, áby szczęściem się práwym odmienili, y dobry niebieskimi nápełnili.

Od Syná wyszła moc ná Mátkę: Dziwnie Duchem Sw. prorokować poczęła. Ulyżzała rzeczy przeszłe, niniejsze, y przyszłe, á wszystkie zakryte y tájemne, które sam Pan BOG jej obiawił. Kto jej powiedział iż Anjól z nią gadał, y wielkie poselstwo przyniosł, którym oná bez cudów żadnych tak trudne y dziwne rzeczy uwierzyła? Kto jej powiedział, iż w jej żywocie BOG się położył: y ze krwi się jej wcielił, y w niej jako w Niebie przemieszkował? Kto jej oznáymił iż jest Mátką B O G A jej? jako wiedzieć miałá, iż jej wypełnić y ziszczyć miał Pán BOG co jej obiecał? bárzo mądra stała się z prostey tá stára. Zrownála się szczęściem, y owszem przeszła wiele Prorokow. My jej záyżrzac do Pánny wołamy: my zwłaszcza co inne náuczać mamy: Ziednay nam Pánno Duchá Prorockiego, y mądrość jákiej nam do wyzná-
nia y sławienia Syná twego, y kázania o tájemnicách jego, y do uweselenia y napráwy ludu Bożego, potrzebá.

Wiele się z rozmowy Náświętszey tey Mátki náuczyć Elzbieta mogła. Skrzy-
nia była Boża, pełna tájemnic Boskich, y mądrość á słowo Boże w sobie nosząca. Trzy miesiące zażyła Elzbieta towarzy-
stwa iey: tak długo biorąc z bogátej skar-
bnice wszystkich náuk, y wiadomości zbá-
wieniey. Kto chodzi z mądremit, mowi
pismo, mądrym będzie: á przyjaciel głu-
pich, im się podobny stanie. Ugeśszczamy
do mądrego y pobożnego: y stopnie drzwi jego
niech póciera, jako mowi Mędrzec, nogá
nászá.

Elzbieta S.
jako proro-
kowała.

Przemieśka-
nie Pánny y
towarzyszna
z Elzbieta
jako poży-
czna.

Prover: 13.

Przykłady
cnot Matki
Bożej
Pokora.

Hardoſc
białychgłow.

İfa: 3.

Nabožen-
stwy pieśń

Y z grze-
sznych po-
wstaających
pożytek ma-
my-

Näysinigt-
ßey Märki
Bozey.

Oddanie do
służby.

ver: 13. *Y z grze-
snych po-
wstałych
pożytek ma-
my.*

Jako śprawiedliwi y Święci poży-
teczni nam są w swoich do cnót
zbawiennych przykładach: tak y
z grzesznych którzy powstała, ni-
mniejży pożytek mamy. A jako

więcey nas grzesznych: niżli sprawiedli-
wych, y częściey się nam grzeszyć niżli do-
brze czynić przydaie: tak nam więkza
jest potrzeba: na przykłady pokutujących
pátrzyć, y sobie je w bezách sławić. Dla
tegoż

Słowna w
Ewangelij
Mágdalená.
Matth: 26.

tegoż w piśmie Sw. y w Ewangelij zwa-
szcza, nie zamilczał Duch S. wielá ludzi
bárzo błędnych y grzesznych nawroce-
nia: ábyśmy się ná nich, uczyli, jáko się
naprawować mamy, gdy się grzechami
psuie: patrząc ná ich gorącość w powsta-
niu, y ná łaskę y przyjaźń Boską która ich
wspomagała. Słowna bárzo w Ewangelij
niewiasta S. Mágdalená grzesznicá ná-
zwána: ále dziwná pokutá tak oczyszcio-
na, iż z niey osobne kochanie Pan Chry-
stus miał: y wielkimi ją dáry swemi u-

czcił, y sławę jej po wszystkim świecie,
wedle słowa swego rozszerzył. Y nád A-
postoły nieco ją przełożył: gdy się pier-
wey po zmartwychwstaniu ukazał. Y tú
wielką wiarę y miłość iey ku BOGU wy-
ślawia. Dány nam jest w niey doskona-
ły wzor prawdziwey pokuty, którą pier-
wey pilnie uważać będziemy, y do wspo-
minania iey wysokich cnot za pomocą się
Boską puścim: á potym łaskę ku niey
Zbawiciela nászego obaczym.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O doskonałości pokuty; S. Mágdaleny.

Śluchając ka-
zania Chry-
stusowego S.
Mágdalená.
Matth: 11.
Luc: 13.

Luc: 13.

Akor: 27.

Nieodwo-
czna pokutá

Ecclef: 5.

Lenistwo do
powstania co
czyni.

Rzeczka co
daley wię-
ksza.

Z trudno-
ścią przycho-
dzi nawroce-
nie.

Słuchając kazania Pána nászego,
gdy grzechy háńbił, potępieniem
y zgubą prędką groził, Sodomę nie-
czystą náprzykład karánia ciężkie-
go Boskiego przywoził, y Niniwczyki
chwalił y mówił: *Jeśli pokutować nie bę-
dziecie, wszyscy tak poginiecie.* Mágdá-
leny kruszyć się y mienić serce poczęło.
Y nie była jáko Felix sędzia Páwła S. kto-
remu, gdy chciał słuchać kazania, uczynił
Páweł S. kazanie o sprawiedliwości; o
czystości, y o przyszłym sądzie Bożym:
y przestrąszony rzekł: inszym cię czásém
przyzwie: Tá inszego czásu nie czeká-
jąc, przestrąszona sprawiedliwością Bożą,
wiedząc o nieczystościach y złym żywo-
cie swoim: záraz umyśliła żywot odmie-
nić nie odkłádając, jáko písmo upomina:
*Nie mieszkal nawrócić się do Pána BOGA,
á nie odkłáday odednia do dnia: bo z ná-
glá ná cie przydzie gniew jego, y ná czás
pomsty zgubi cie.* A my słuchając o fro-
gości Bożej, y patrząc ná te co w grze-
chách nagle umierają: nie myślim po-
wstać, á odwłoczym: y tak ginie. Le-
nistwo ospałe nas gubi, y w większe grze-
chy odwłóká nas wprawia; y trudniej-
sze czyni nawrocenie. Tu możesz rzekę
przekroczyć: idziesz nád nią mówiąc: bę-
dzie wczás: á oná roście: áz się szerokości
jej przełkniesz, y ná drugiej stronie zá-
trácenia twego zostaniesz.

Nie łatwo tey niewieście przyszło ná-
wrocenie takie; roskosz wpila się była
bárzo w myśli y w ciało jej: młodość by-
stra, potrawy y ubiory roskoszne; zwyczaj
długi y dawny, czart ná nią duży, y gnie-
wliwszy gdy od niego poczęła odstawać:
świat dostátkiem swoim y chwałą swoją,
y pochlebáwy mocno ją trzymał: fromo-
cá strążył, miękkość cielesna ostrości się
pokuty bała. To wszystko tá niewiasta po-

gromila, męstwem nie niewieści; wzię-
wszy się zá pług pokuty S. názed się nigdy
nie obeyrzała: ani się pokus żadnych ani
trudności przełękała: Pánkie słowa sobie
wspominając: *Królestwo Boże zmuszenie*
cierpi. Musi się sobie człowiek uprzy-
krzyć, jeśli co wielkiego spráwić chce.
Cnotá y zbawienie z pracą y ciężkością
przychodzi. Lepsza krótka gorzkość, po-
kótorej wieczna pociecha idzie: niżli omył-
ná słodkość, zá którą piekło nástepie.
O jákoby nam tego męstwa potrzebá,
kótory się ládą czego przełknem y ustá-
niem: nie pomniąc iż robic, á státecznie
robic, ná Koronę Niebieską potrzebá.

Podniosła się ná wielką wiarę tá nie-
wiasta, którą jej tu Pan JEZUS chwali.
Uwierzyła iż BOG miłosierny, á iż grze-
szne przyjmuie. Uwierzyła, iż dla grze-
sznych Syná swego BOG posłał, áby nie
ginęli. Słyszała przypowieść o mární-
trawcy, którą Pan powiadał. Słyszała
jego o łasce Boskiej kazanie. Uwierzyła
y w pomoc Bożą, którą Pan BOG obie-
cał tym co w pokucie robią: iż ich sam
ręką swoją z grzechow podźwignie, y siły
im do dobrego doda. Uwierzyła, iż JE-
ZUS Chrystus prawy jest Syn Boży, kto-
ry grzechy odpuszczáć może, kótorego da-
wno Pan BOG Jzraelowi obiecował. Pá-
rzyła jáko inne grzeszne przyjmuie y z
nimi towarzyszy, y do żywota ich dobre-
go przywozi.

Oná wielka wiara iey nie samá zostawa-
ła; ále y nádzieia urodziła w niey dziwná
ku P. BOGU miłość: z kótorej zá swoje
grzechy gorzko záłować poczęła: iż tak do-
brótlivego Pána, kótory jej długo cierpiał,
á o swoją krzywdę nie skarał, obrazić: tak
wdzięcznego y słodkiego Oycá gniewać:
tak mocnemu y nieogárnionemu BOGU
się sprzeciwić; y Zakonem jego gárdzić
się śmiała.

Hierer

Nie do-
zywot
mienic

Mo-
przed-
wzięci
popraw

Waga
świata

Waga
śamego
bie.

Pokut-
nna u
ta głu

Spowi-
Mágdá-
milczá-
stony.

Dosyć
mienic

Miłość z
wiary uro-
dzona.
Z miłości
skrusza y
żałość zá
grzechy.

Hierem: 9.

Nie dosyć
żywot od-
mienić.

Mocna
przedlig-
nizację do
poprawy.

Wzgarda
świata.

tt: u.

Wzgarda
śamego sie-
bie.

two n
śach.

Pokuta i a-
nna u swia-
ta głupia.

ra iey
ka.

Spowiedź
Mágdáleny
milcząca
słowy.

tt: u.

Dosyćczy-
nienie iey.

osi z
y uro-
zona.
iwości
ba y
b za
chy.

smiała. Tu hoyne źródło łez pusiła. Tu mówiła: Wypuszczajcie łzy, oczy moje, a powieki moje opływajcie wodą. Zle mówią te herezy, jakoby dosyć była do pokuty odmienna żywota a prze- stąnie grzechu. Nie dosyć. Potrzeba za przeszłe płakać y czynić co mozem. Pátrz ná te jey łzy tak hoyne, skąd rosta? Pewnie z żałości za przeszły żywot y grzechy.

Z tey miłości wyrosta mocna bázro myśl, do poprawy a nie wracania się do grzechu. Tak mocna: iż stokróć umrzeć niżli drugi raz zgrzeszyć sobie obrała: wszystkie tego swiata nędze y niemocy y szkody cierpieć, niżli raz Pána BOGA obrazić, y Zakon Święty jego przestąpić umyśliła.

Tá miłość urodziła wzgardę swiata: iż wszystkiej chwały y dostátkow y przy- iazni jego ráda odbiegała: aby jey do miłości Boskiej nie przeszkadzały, y do pełnienia woli Bożej nie mieszkaly. Obrala wzgardę swiata, ubóstwo, trude- nie, smoty, y powłoki z mieysca ná mieysce.

Wzgárdziła sama soba y ciásem swo- im y swawolą, wszystką się ná utrudzenie ciála, y ná posłuszeństwo woli Bożej od- dać: y pragnąc aby u swiata wzgardzo- na y podeptana zostawała. Y przeto dziś jako zapamiętała y ná polę szalona abo głupia, ná jawną pokutę do Chrystusa w dom Pharyzeuszow idzie; przy gościach, przy stole y potrawach: bez baczenia ná czas y mieysca: w dom wchodzi: nie pro- szona; nie spodziewana: Upada do nog tego o którym wiedziela, jaká ma moc ná pościech grzesznych. Spowiada się y wyznawa grzechy swoje, temu który ser- ce widział, a jeszcze był spowiedzi Sw: nie udstawil. Nie mowieniem ale plaka- niem, padaniem: Polewa nogi Pánkie łzami, uciera włosami okasy swoiey, pie- niądze wielkie ná oleyku drogim utraca, nogi całuje, o łaskę prosi; o ludzkie przy- mowki nie dba. Pragnie u swiata być wzgardzoną, głupią y szaloną: aby u BO- GA była mądrą y zbawienie duszy swey nalażła.

Pátrz jakie dosyćczynienie przyimuie. Nie wstydzila się grzesząc: nie wstydzi się pokutując. Podnosiła szyję w ubio- rach hárdych: poniża iá teraz do nog Pán- skich w pokorze; zázywala wesela ná o- biadach y u stole: teraz płacze pod stołem: jako szczenię odrobin łaski Bożej szuka- iąc. W muskaniu włosow y łysiny swia- tu się podobać chciała, teraz włosy ná

posługę nog Pánkich obraca. Utracała ná marność, y ná ciáło swoje drogie oley- ki: teraz tę utratę nie utratná, ná Chry- stusowe nogi odkłada. O dziwna nagro- dá y dosyćczynienie pokutne, od którego nas ci nieślátkowie odrażać chcą, gdy tá- kie pokutne uczynki y nagrody gania: które tu Pan znacznie chwali, y powta- rza, y wyśławia: y niemi tego Pharyzeusza zawstydzá, y po nich miłość jey ku sobie y ku BOGU, któremu się uniaża, sławi.

Co potym tá wielka pokutá w niey, za żywota jeszcze Pána nášzego y przy- śmierci y po śmierci jego, z wiara zła- czona sprawila; trudno wyliczyć. Z wiel- ką chucią swiat, y błażeństwa, y stroie, y rokoszy jego opuściła. Y przeto głup- stwo málárkie każdy ganić y brzydzić się im ma: gdy iá ubrano y stroyno pod krzy- zem máluiá. Nie doyrzga tego stársi kościelni: aby temi takiemi obrazami, miasto naprawy, Ewangelij y prawdy nie pslowali, y prostych nie gorszyli.

Z jaká ochotą słowá Bożego słuchála, y posługami cielesnymi, choć samemu Pánu należącemi, odwieść się od słodkości jego nie dáła: świadczy Ewangelia y ná- rzekanie siostry jey: Nie lenila się ani wstydzila wszędzie za Pánem JEZUSEM chodzić. Zadna pilney potrzeb jego nie opátrowála jako oná. Zadna mu nie czy- nila takiey czci z drogich oleykow jako oná. Zwycięzyła Apostoły męstwem, pod Krzyżem Pánkim do końca zostawaiać. Zwycięzyła je y w trwalości y státku przy grobie zostaić, a płacząc. O dziwna po- kuto. O práwy obraźcie człowieká ná- wroconego. O wielki wzorze nášzey na- prawy. Nie naydziem we wszystkich pi- smach takiego przykładu pokuty Chre- ściáńskiej. Pátrzymy ná ten Obraz my co grzeszym, a z grzechow wdy powstać chcieamy.

Uczmy się od niey dwoiákiego plaka- nia: y za grzechy, y za krzywdy Boże, y nędze bliźnich nášzych. Płacze tu za grzechy: płacze y śmierci Łázárza brata swego. Ktorem plakaniem tak się ujał P. JEZUS, iż duch y wnętrzości się je- go wzruszyły, y z nią plakał, y kwoli łez jey y prózby, brata jey wkrzesil. Plá- kála y krzywdy Syná Bożego, y oney zel- żywości, gdy go widziála krzyż niośácego: y inne niewiasty pobudziła, jako głośny kántor w chorze: Plakála y śmierci jego pod krzyżem, a z Pánem swoim ná sercu y z Mátką jego umierała. Plakála y nád grobem, o zelżywości ciála jego: iż go łuczyć y drogiemi oleyki nápuścić nie mogła.

Heretycy do
syćczynienia
nie rozu-
miał.

Zywot iey
pokuty za ży-
wota Chry-
stusowego.
Głupstwo
málárskie
S. Mágdá-
leny pod
krzyżem.
Luc: 10.

Dwoie plá-
kanie, y za
grzechy y
za krzywdy
Boże y bli-
źnich.
Joann: 11.

Lnc: 23.

Joann: 20.

2. Reg: 21.

mogła; y mniemala aby go kto ukradł. Y tak w onym plakaniu zostawala, y A-
postofy przetrwala; y podobnoby byla
lepiej nizli ona Resza od grobu tez nie
oddalala: y nad nimby byla umarla.

Joann: 20.

Ale wspomni na nie Panie BOZE y
mistrzu iey. juzci skonala placzac, ukaz
sie jey. Niedba o Anjofy, ciebie
Pana Anjofow szuka. Spytay jey:
Niewialo czemu placzysz? A ona rzecze:
Zywot mi moy wzieto: a pyta mnie, czemu
placzysz? Panam Dobrodzieia mego
stracila, a pyta mnie czemu placzysz?
Podobno mnie nie zna, y niewie w czymem
sie kochala. O JEZU przemowze jeszcze
jedno slowo do niej, a oddal placz od

tey strapionej flugi twej; boć dusze w fo-
bie nie ma, wszystka w tobie zostala.
Wroc jey, dusze jey a przemow, a ukaz
sie jey. Y tak uczynil Pan, który umie
cieszyć flugi swoje.

To jey plakanie nie bylo niewiedzie,
ktore gdy chca y o lada co placza, a dru-
gdy w obłudności y lekkomyślności: ale
takie bylo, którym grzechow. zbywala,
y miłość wielka ku BOGU swemu świad-
czyła: który w jey serce patrząc, on placz
jey z laska przyjmował, jako wdzięczną
y gorącą ofiarę. Na taki sie placz y za-
łość zbieramy. Nie placzmy o szkody
świeckie, bo lzy drogie tracim: Ale o grze-
chy swoje, a o krzywdy BOGA naszego.

W T O R A C Z E Ś C ,

Jako S. Magdalenie Pan Chrystus laskę pokazał, y o
naśladowaniu miłości jey ku Panu BOGU.

Laska Boska
ku grzesznym

W

Tey Świętey niewiedzie,
pokazał Pan JEZUS, jako
grzesznymi nie tylo nie

gárdzi, ale jako je sobie
po grzechu miłym y wdzięcznym naczy-
niem czyni. Nie a nic na ich grzechy
nie pomni, a drugdy więkze im dary
daie, nizli tym co nie grzeszyli. Tak je
doskonale leczy, jakoby nigdy ranni nie
byli. Y niechce złych tracić, jako mowił
Moyzesz, a na ich miejsce dobrych sobie
flug naczynić: bo to może y z kámieni:
ale na okazanie mocy wielkiej y dobroci
swoiej: woli ze złych dobre czynić. Tru-
dnoby słuczony gárniec w drobne suche
skorupy, gárpcażowi zlepić: y mowiłby:
wolę nowy y lepszy uczynić. A Panu
BOGU nie trudno z tych skorup y z tego
grzeźnego uczynić jeszcze lepszego nizli
pierwey. O bądź pochwalona nieogár-
niona dobroci y pościecho niewyflawiona
grzesznych.

Trzykroć się
P. Jezus o
przymowki
na Magda-
lenę zástá-
wił. Pier-
wszy od Phá-
ryzeusza.
Luc: 7.

Patrzymy jako się Pan w tey grzesznej
zakochał. Trzykroć się o nie y o jey
przymowki, y o jey sławę zástáwił. Tu
naprzód gdy ja ten Pháruż potępił jako
grzesznicę, we wszystkim mieście naygor-
szą, y jáwną. A Pan jey broni, dája znać:
iz już nie grzesznica, ale Święta: iz mi-
łość jey wielka ku BOGU, z ktorej zálude
za grzechy swoje, jedna jey grzechow od-
puszczenie: iz wiara jey która w tego u-
wierzyła, który grzechy ludzkie gładzi y
odpuszcza, czyni ja czystą, y od wszystkiey
zmazy duszney wolną. O BOZE day
nam taki o nas wyrok Syna BOZEGO
uflżyć: gdy nieprzyjaciele nasi czarci

wyliczać y wspominać grzechy nasze będą.
Teraz się o to stáraymy, záluiąc za złosci
nasze: a roskoszy cielesnych nieczyłosci,
lżami oczu naszych obmywając, y won-
ny olejek dobrej woli naszey w poprawie
zywota ofiarując.

Y drugi raz Pan JEZUS obronił tey
Magdaleny, gdy się na nie siostrá Márhá
zálowała: iz jey domowej posługi, zaba-
wiona na słuchaniu słowa Bożego, nie po-
magála. A Pan z wielką sławą jey mowił:
iz sobie lepszą część obrála, a większą y
wdzięczniejszą mu posługę tym czyni, gdy
słowem się jego karmi: nizli Márhá, kto-
ra go pokarmem cielesnym karmić chcia-
ła. U nog Chrystusowych słuchając sie-
działa z takim rozmyślánim: Nie há to
przyśedtu moy Pan, który wśytek świat
żyni, aby jadł y pił: bo sobie z kámieni
naczynić potraw może: ale aby dusze nasze
karmił. Nie izby brat: ale żeby skárby
swoje wieczne rozdawał. Y to: jeygo pa-
karm, ludziom dobrze czynić, y dusze ich
pozyskować: y w tym wolá Oycá swego, jako
indziej mowił, odpráwować. Podobály
się te myśli jey Panu JEZUSOWI, y on
Duchowny rozum jey: y dla tego jey tak
broni y postępek jey chwali.

Nakoniec broni ja od szemrania Juda-
szowego, który jey za złe miał y przygá-
niał: iz na głowę Pana JEZUSOWE
olejek, który za trzy-stá-złotyeh przedány
być mógł, wylał: mowiąc: iz to szkoda
ubogich, którym się te pieniądze rozdát
mogły. A Pan JEZUS nie tylo ja z tego
chwali, iz to z nabożeństwą wielkiego y
ku czci jego: a zwłaszcza dla bliźniego
pogrzebu

Drugi raz
od Marthy,
Luc: 10.

Rozmyśl-
nie iey a w
Chrystu-
sowych.

Joann: 14

Trzeci raz
od Judasza
Joann: 10

U bogi-
nem za-
stá-
stá-
był gay-
mu B-
w perfo-
jego fl-
ludzie
Marc:

Miłość
fla ma-
Pana

Dwoi-
toit, z-
iá-
iá-
iá-
P. Bog-
kie dá-
nie mił-
go.

Kupie-
BOG
mił-

U bogim mo-
nem zawsze
służyć.
Jeden czas
był gdy same
mu BOGU
w personie
jego służyć
ludzie mogli.
Marc: 14.

pogrzebu jego, uczyniła: a iż w tym za-
dne krzywdy ubogim nie ma. Bo czas
jeśli zawsze ubogim służyć, które z sobą
mamy: ale jeden czas taki był, którego
Syn Boży z nami w ciebie y w ubóstwie;
dla zbawienia naszego przemieszkali. Kto-
remu kto się w ten czas jako mógł przy-
sługował: wielkie jego szczęście było y za-
płacić większa. Bo samemu BOGU w
personie jego dobrze czynił. Y przetoż
za on dobry uczynek Magdaleny to obie-
cał, iż y po wszystkim świecie, nie tylko
w Niebie, z tego sławę mieć miała: y
jego Ewangelia miała jej tę miłość ku
Pánu wychwalać. Co się ziściło, y po dziś
dzień się pełni.

Sławim cię Święta grzesznico, iżś w
takiej miłości ku Pánu odkupicielowi twe-
mu gorzała, a nie tylko serdeczną wiara
weń y miłością y słuchaniem słów jego,
y pełnieniem nauki jego: ale y miłośno-
ścią y utrącającą jemus służyła. Uproś
też nam u niego jaką część tej chęci y
gorącości ku niemu.

Miłość na-
stała ku
Pánu Bogu.

Wielka miłość tej grzesznice ku Pánu
JEZUSOWI, a nazła czemu tak miała?
Pan BOG chce aby się szerzyła y co dzień
większa zostawała: a my jej kracamy.
Dwoiaka jest miłość, jedna z pożytku ja-
kiego, słabsza y grubsza: a druga z przy-
jaźni y życzliwości. Na obojcy nam
schodzi. A kto nam większe pożytki przy-
nosi y dąć może, jako Pan BOG z kto-
rego ręki wszystko jako z źródła wycho-
dzi? Ktoć może dąć tak wiele złota
gdychy go potrzebą, jako ten co stworzył
złoto, y z niczego je czynić może y czy-
ni? Ktoć może dąć większe y trwalsze
rozkoszy, zdrowie y żywot bez śmierci:
jako ten co wszystkie rozkoszy stworzył, y
y zdrowie daie, bez którego ani tchnąć
ani palcem ruszyć nie możesz? Gdyby
mnie Krol wielki do ciebie ubogiego y o-
szarpanego nędznika z tym posłał: Krol
wielki Pan moy chce z tobą zawarta mieć
przyjaźń, zamiłował cię sobie y ulubił: y
na znak tego posyłać wielkie upominki.
Y wszedłby za mną jeden sluga który nie-
śie 10. tysięcy złotych, drugi za nim 20.
tysięcy, trzeci 30. aż do dziesiątego. A
na koniec wszedłby ostatni, który samo
serce Krola onego do ciebie nieśie: abyś
był pewien jego przyjaźni, a onego miło-
wał który takimi drogiemi dary miłość
u ciebie kupuje.

Dwoi mi-
łość, z przy-
jaźni y z po-
żytku.
Pożytki na-
P. Bog wśy-
skie daie, a
nie miłujem
go.

Kupuje Pan
BOG u nas
miłość.

O jakoby się zdumiewał y od siebie
odchodził. Tak się prawdziwie dzieje.
Pan JEZUS co dzień nam nowe upominki
posyła, y wszystkie pożytki ciębień

świeckie y Duchowne daie. On daie zdro-
wie, miłośności, obronę, sławę, daie od-
puszczenie grzechów y usprawiedliwienie.
Nakoniec sam się nam daie y serce swe,
w SAKRAMENTACH ciała y krwi
swojej: a my go nie miłujemy; y kupić
u nas za takie pożytki tej miłości nie mo-
żemy y pokazaniem takiej ku nam przy-
jaźni, jako się w nas kocha; przywieść się
nie damy, abyśmy go miłowali? A co
więcej, grozi nam karaniem jeśli go mi-
łować nie będziemy. O moy Pánie, po-
trzebali ubogiemu grozić aby brał pienią-
dze: y więźniowi na gárdło, aby uciekał
y wychodził? y temu co trzy dni nie jadł,
aby potraw dobrych pożywał? O serce
moje dżikie, czemu się tym do miłości
nie wzbudzasz? O pniu mokry około
ktorego już trzydzieści albo sześćdziesiąt
lat ogień kładą y poddymają, a ty się nie
zapalasz?

A o drugiey doskonałszy miłości kto-
ra nie jest z pożytku ale z przyjaźni co
mówić: gdy na tej grubey ślabieim?
Mielibyśmy Pana BOGA miłować nie
z datku y pożytku: ale z życzliwości ser-
deczney: jako Matka synaczka. Jedynego
miłuje. Nie patrzy aby jej co dał: ale
żeby mu ona dawała. Jako ta Magdale-
na czyniła co mogła, przy całym sercu
swym dawać mu wszystko chciała. To
teraz czynić możemy w Kościołach, w ká-
płanach Chrystusowych, y w ubogich
członkach jego. Ale gdybyśmy co dąć
samey osobie Chrystusowej mogli: jakie
ta niewiasta szczęście tu na ziemi miała:
dopierobyśmy prawą przyjaźń pokazali.
A iż to być nie może: bo Chrystus Krol
niebá y ziemi nic od nas nie potrzebuie:
naydujemy inŝy obyczay miłości, taki.

Miłość pra-
wa daie nie
bierze.

Dawamy jemu to co już ma: naszym
z tego poradowaniem; y kochamy się z
tego, iż tak wielki, wszechmocny, mądry,
iż rządzi wszystkim na niebie y na ziemi:
iż siedzi na prawicy u Oycá we czci nay-
wyższej. Y mowmy z Kościołem: Dzię-
kujem tobie za tę wielką obwałę którą masz. Gloria in
By jej nie miał, a my ją mieli: tedy exultis.
byśmy ją z siebie zrzucili, a tobie ją da-
li; bo ty sam tego godzien. Taka mi-
łość jest w Niebie. Nie usłysysz tam, BOGU w
aby się z tego Aniołowie y Święci Ducho-
wie radowali: iż to a to sobie mają: ale
składając Korony z głów swych y mówią:
błogosławieństwo, mądrość, y jasność, y cześć,
y chwala BOGU naszemu. Y zasnanią
Cherubinowie głowę y nogi Błkie mo-
wią: Nie możemy cię tak wychwalać y
miłować jakoś jest godzien, y jakoś mi
winni.

Obyczay
z prawy
miłości.

Miłość ku
BOGU w
niebie.
A pocal: 10.
& 6. 7.
Ila: 6.

Prugi rze-
Marthy.
uc: 10.

rozmyśl-
e zey u bog
Chrystu-
wych.

oana. 14

zrobi rze-
Fulafin.
oann: 10.

winni. Boś jest nieogárniona dobroć y piękność, do ktorey początku y końca nie przeżyżym. Święty S. S. BOG zażępow, pełna jest ziemia y Niebo chwały jego. W tey się samey kochamy iż taką masz chwałę BOZE nasz. Toć jest ona druga miłość z przyjaźni a nie z pożytku, do ktorey się też z tą S. Mągdałą zapalamy.

*Cieleśna po-
żądliwość.*

Strzeżmy się onego piekielnego ognia pożądliwości, którą ciało nasze zarażone jest. Gásmy go umartwieniem, jako ródzi Apostoł, członków naszych: przez posty, prace, zabawy, y wirowanie z tego towarzysztwa, y przyczyn a przystępów do grzechów takich: od których uciekając, rychley się obronisz, niżli z nimi walczyć. Samo uciekanie, dobre jest y męzne w tey mierze potkanie; jako Apostoł ródzi.

1. Cor. 6.

*Cypr: de
lapis.*

*Conc: 3. de
Lazaro.*

Czynmy jako S. Cyprian naucza: *Pilno się modlmy, y dzień na płakaniu trawmy, y w nocy męśpaniem się trudźmy, leżąc na ziemi, włosiennice obłoczmy, y jałmużny ktore od śmierci nybanwidzą czynmy.* Y Chryzostom S. upomina: *Wstępuy każdy w swoje*

sumnienie, wymiatay grzechy, potępiay sam siebie, y karanta sam na sobie wyciskay: żałując, płacząc spowiadając się y poścując, w powściągliwości, w miłości; abyśmy wszyscy złożywszy grzechy, z nadzieją tam przychodzić mogli, gdzie nam wieczną chwałę zgotowano.

O JEZU przenayskodzy, do wiary koraś nam dać raczył, day mi gorącą ku tobie miłość, w ktoreybym usłyszał szczęśliwe słowo twoje. Odpuszczonec są grzechy, idź w pokoiu. Uspokoy sumnienie moje, ktore mi wielkie niepokoje czyni. Naucz mię płakać, y za grzechy moje y ludzkie, y o krzywdy y zelżywości twoje, y Kościoła twego, ktore od ludzi niewdzięcznych cierpię. Przypadając do nog sług twoich kápłanów, day mi to, abym łzami nogi ich polewał, a przez uśt ich ciebie uczuś mowiącego do serca mego: Nie boy się już masz łaskę moję, wracać się wszystko coś utracił: jedno trway w pokucie, y w dobrych uczynkach nie uśtáy. BOZE day nam to usłyszeć y uczuć, y teraz y przy śmierci naszej. Amen.

Ná dzień Świętego J A K U B A większego Apostoła.

Nie śmiem tym Świętym uczniom Chrystusowym, którym tu Pan przygania, grzechów jakich większych przyczytać, bojąc się ich y wstydząc: jednak z niedoskonałości ktore przed przyięciem Duchá Świętego mieli, trudno ich wymawiać mozem. Bo w tey mące náyduie się niepomierna ku synom swoim miłość, y złe o świeckim kroleństwie nášzego Pána rozumienie. A w synách iey Jakubie y Janie, pokazuie się nieiakię cześć pragnienie: iż innych do urzędów y

dosłoięństwá uprzedzać a pierwey brąc záplátę a niżli odprawować robotę chcieli. A w towarzysząc ich daie się znać nieiaka zazdrostka: którą dwiemá bráciey przodkowania nie życzyli, y o to się nieiako ná nie obruszyli. Wszytkim P. Jezus potrzebne náuki y naprawy daie. O ktorych zá pomocą jego mowić będziem. Jedno pierwey o rozumienie tych słów Pánkich: *Siedzieć ná prawicy mojej abo ná lewicy nie moia rzecz dać ná, ale tym ktorym zgotowano jest od Oycá: zdrową kátolicką náukę przełożiny.*

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Jż Pan Chrystus równa ma moc z Oycem, Niebieskie dosłoięństwá rozdawać, y o przeyrzeniu Boskim y zgotowaniu chwały wieczney wybranym.

ARyáni chcąc popierać fałszu swego, około nierowności Boskwá synowskiego z Oycem: czyniąc Pána nášzego mnieyszym Bogiem; y to mieysce przywodzili, z słów tych Pána nášzego, gdy mowi: *Siedzieć ná prawicy mojej abo ná lewicy, nie moia rzecz dać ná: ale tym ktorym*

jest zgotowano od Oycá. Jakoby Syn Boży nie miał wszytkiey tey mocy, którą má Ociec w rozdawaniu dosłoięności niebieskich: w czymby się nierowność jego, iż nie wszystko ma co Ociec ma, pokázował. Lecz te słowá Pánkie złe rozumie li, y złym sercem ná swoje ich fałsze potęgali. Bo iż ci uczniowie przyšli z Mátką,

Cyryl:
zandr
Thesá
Cap
Hier
Chryl
huc l

Ronn
Synon
z Oyc
Joan
Joan
Joan

Jako
bierz
Oycá

Jako rozu-
mieć te slo-
wa Pánkie

tką, jako z powinna Mátki Pána JEZU-
SOWEY: y sami jako krewni, dla krwie
y powinowactwa, chcieli pierwsze mie-
scá mieć w Krolestwie bratá swego.
Przeto tak ich Pan odprawuie: iż takie
czci y urzędy nie idą po krwi, ale po wy-
słudze, y po woli á rządzeniu Boskim.
A iż mnie, prawi, którym jest spráwie-
dliwy y mądry, nie godzi się krwi dogá-
dzać, ani wedle niey sádzić. Bo tego
spráwiedliwość nie niesie: áby godne y
zasłużone mijać, á powinne nie godne
y nie zasłużone stáwić ná dostojności
miano. Y mądry żaden tego nie czyni:
áby głupszemi záfadał pierwsze mie-
scá, na którychby szkodę ludziom czynić
mogli: opuściwszy te, którzy z większą
czcią y pospolitým pożytkiem siedzieć ná
nich mogą.

Cyryl: Ale-
xandr: lib:
Thesaur:
Cap: 5.
Hieron:
Chrysoft.in
hic locum.

Tak to wykládają Święci Doktorowie,
Hieronym, Chryzostom, y Cyryllus Ale-
xandriyski, y inni. Nie wyzwał się tedy
temi słowy z mocy Pan JEZUS, áby nie
miał także rozdawać zapłaty Świętým
Bożým, jako y Ociec: bo mówi sam:
Owcom moim dacie żywot wieczny. Jeśli
dacie żywot wieczny: toć y wszystkie do-
stojności które się w nim zamykają. Ale
się z przyrodzoney skłóności ku powinným
wymowił: jako spráwiedliwy któremu się
nie godzi, krwią się uwodzić do tego, co
cnoście y wysługom y pracy naznaczono
jest. A choćże się oni z pracy nie wy-
mawiali, y kielich, który im Pan kazał
pić, to jest robić y cierpieć chcieli: jednak
pierwszych miejsc ná inne, okróim zrzą-
dzenia Boskiego mieć nie mogli. Równa
tedy jest moc Syná BOZEGO z Oycem,
y wszystko to ma Syn, co Ociec, jako sam
mowi: *Wszystko, prawi, co ma Ociec mo-
je jest.* Y indziej mowi: *Wszystko twoje
Oycze moje jest.* Acz Syn od Oycá bie-
rze, ale wiecznie y przyrodzenno: nie do-
cześnie. Y przeto nie małz w tym żadney
nierówności.

Równa moc
Synowska
z Oycem.
Joann: 16.
Joann: 17.
Joann: 5.

Byłaby nierówność, gdyby Syn Boży
którego czasu nie miał tego, co ma rodze-
niem od Oycá. Ale iż takiego czasu
nigdy nie było, ktoregoby Syn nie miał
tego co má, przedwiecznie rodzeniem sa-
mým, á nie dobrowolnym dániem: á to
wszystko ma y miał co Ociec má: prze-
toż nierówności żadney nie małz, choć
od Oycá bierze. Tým jest jako Apostoł
mowi, mniej błogosławieńszy ten co bie-
rze: gdzie ten co dáie, z dobrej woli á
nie z przyrodzenia y rodzenia dáie: á ten
co bierze, pierwey tego nie miał. Co
się o Synu Bożým mówić nie może. Bo

Jako Syn
bierze od
Oycá.

Jako rozu-
mieć te slo-
wa Pániská

bez czasu y przedwiecznie rodzeniem
zawždy miał wszystko co Ociec: á nigdy
czasu nie było ani jest, kiedyby nie miał
tego co Ociec má. Przetoż jest równość
wielka y moc jednáż Boska w Synie y w
Oycu, w rozdawaniu dobr y chwały stwo-
rzeniu wszystkiemu y wybraným Bożým.

Y długą rzecz uważmy z tych słow Pan Bog ka-
Pániskich: jako Pan BOG w dawnych y
skrytych sádach swoich káżdeinu wybráne-
mu zgotował od wieku, miejsce w chwale
swoiey. Ták wielka y głęboka jest mą-
drość y wiadomość jego: iż zliczył y ná-
pisał imioná tych wszystkich, którzy z nim
krolować máją: choć ich jeszcze nie małz
ani się urodzili. Y naznaczył im rozmaí-
te korony y dostojenstwa w krolestwie y
w domu niebieskim swoim: y tácy zginąć
y od tey chwały zgotowaney odpásć nigdy
nie mogą. Jako sam mówi: *Owcom moim
dacie żywot wieczny, y nie zginą ná wieki:
y nikt ich nie wyrwie z ręki moiey.* W
czym się zdumiewać mamy ná taką mą-
drość y dobroć jego, iż o swoich,
które ná chwałę swoię przeyrzał, nie tylo
wie y one policzył: ale tákie jeszcze przed
stworzeniem światá obmyślanie o nich,
y zgotowanie im takich dobr czynił.

Pan Bog ka-
zdemu wy-
bránu od
wieku zgot-
wał miejsce.

Joann: 10.

Tego przeyrzenia jego dwa są skutki:
Jeden jest dostápienie chwały wieczney,
áby ją samą rzeczą mieli. A drugi jest
zgotowanie im tey drogi y dárow y spo-
sobow, które on wszystkim do takiego szczę-
ścia mieć rozkazał. To jest, áby mieli
chrzest S., wiarę Kátolicką, y inne sáski
y dobrá duchowne, y dobre uczynki, y
wytrwanie w nich aż do śmierci, y inne
śródki bez których wnieść do niebá nikt
nie może. Y z tym idzie káżde prze-
rzenie Boże: iż ten który jest do zbawie-
nia przeyrzany y wybrany, y któremu
tým zgotowano chwałę wieczną: bez tych
drog y śródkow być nie má. Muśi z
swey dobrej woli, sáski Bożey którą mu
dáie Pan BOG, dobrze używać y w niey
robić, y to sobie jednáć y záfugować,
co mu BOG zgotował. Muśi táki być
do Kościoła Kátolickiego powołánym, y
używać SAKRAMENTOW Kościel-
nych, y dobrego żywota być y tak skoń-
czyć do śmierci. To wszystko w sobie
przeyrzenie Boskie zamyka.

Dwa skutki
przeyrze-
nia Bożego.

Przeyrza-
ny muśi
mieć śródki
máyskie do
zbawienia.

Y przetoż Apostoł takiego przeyrzenia Romi 8.
trzy skutki miánuie: Powołanie, uspráwie-
dliwienie, y uwielbienie. Które, prawi,
przeyrzał y nápiśał, tych y wezwwał: [to
jest, do wiary y Kościoła swego y SA-
KRAMENTOW swoich.] A które we-
zwał, tych y uspráwiedliwił: [w odpuszcze-
niu

Tec

Genef. 25.

niu grzechow y nabywaniu wszelkiej pobożności przez dobre uczynki] a które usprawiedliwił, te y uwielbił. [ona chwala którą im od wieku zgotował.] Wyrażony jest wzor takiego przejrzenia Bożego na Izáaku, ktoremu Pan BOG hoyne potomstwo obiecał: ale nie bez obowiązku y drogi do tego naznaczoney: to jest, jeśli go prosić będzie. Y Rebeká żoná jego przez lat 20. nie płodną była: aż Izáák za nią Pána BOGA prosił, toż jey Pan BOG dał rodzą. Przejrzanie tedy Boże zamyka w sobie środki y drogi wszystkie do zbawienia naznaczone: aby je ten wypełnił, który przejrzący jest na chwałę.

Błędy o
przejrzaniu
Boskim.

I.

Skąd się one błędy potępią. Pierwszy onych co mówią: Jeśli przejrzący do zbawienia: grzechy mi nie zawadzą: bym był najgorszy zbawion będę. Nie, bracie miły: Grzechy ciebie do piekła prowadzą. Bo ci które Pan BOG przejrzał do zbawienia, y cnotliwy też ich żywot upatrzył: y do niego ono przejrzenie jemu pomaga, jako Piotr S. upomina: *Stóracie się, abyście upewniali powołanie y wybranie swoje, dobrymi uczynkami.* Toż się odpowiada tym którzy mówią: Bym był najświętszy, jeśli mi od wieku chwały oney nie zgotowano: potępion będę. Nie, bracie miły. Jeśli dobrze czynić będziesz aż do końca, a nie ustanieś: zbawion będziesz. Bo ci co są przejrzeni na zbawienie, z dobrym żywotem y z dobrym dokonaniem przejrzenia są, y onego przejrzenia ten pożytek y skutek mają: aby pobożnie aż do końca żyli. Żyć dobrze, a rozumieć żeś jest przejrzący na zbawienie: y ten tego znak masz, iż cię Pan BOG w dobrym y pobożnym życiu zachowuje.

Calvin: 3.
Inst. cap. 24.
Kemni: in
exa: Concil.
Trid.

Roman: 11.

Nie mniej błędzą oni srodzy heretycy, co mówią: Wiem pewnie iżem jest przejrzący na zbawienie, bo wiara mam w Chrystusa, y omylić mię ta wiara nie może. Zgotował mi BOG chwałę niebieską od wieków. To harde y głupie słowo. A kto to wiedzieć może? kto był

gdy cię pisano y obierano y miánowano? Jzali wie człowiek, mówi Mędrzec, *jeśli jest miłość czyli gniewu u BOGA: godzien?* Jzali wie jeśli do końca dotrwa w wierze Ecclef. 9. y w dobroci? Gdyż Apostoł przestrzega: *Ty, prawi, wiara stoisz. Nie podnoś się: ale się boy.* Y mówi S. Augustyn *A kto, prawi, tak jest śmiały między wiernymi, po- ki w tej śmiertelności żyje: aby się czynił z liczby przejrzących? Bo to ma być na tym miejscu tajemno gdzie się tak bardości strzedz mamy iż y Apostołowi dla niego dany był anioł Satáński, który go policzkował, aby się nie podnosił.* To Sw. Augustyn. Prawda, iż tak każdy wierny o sobie trzymać może, iż jest przejrzanym z strony Pána BOGA: jeśli obowiązkow dochowa, to jest: jeśli to czyni co Pan BOG rozkazał: a w tym do śmierci dotrwa.

Rom: 11.
Libro de
corrupt: &
gratia. c. 13.

2. Cor: 11.

Lecz bez boiaźni dufać, y bez wypełnienia obowiązkow policzać się pewną wiadomością między wybrane: wielkie jest głupstwo. Dobrze nam o tym pewnie nie wiedzieć, a czynić co Pan rozkazał. Dobrze nam w boiaźni być: bo błogosławiony co się zawždy boi. Dobrze nam drzeć na słowo Pána naszego: bo na takie Pan BOG oczy swoje obraca. Dosyć mamy pociechy z nadziei, y z słowa BOŻEGO y z obietnic jego: jeśli dobrym będę, dobrze mi zapłaci BOG który nie kłamie. Dosyć mam pociechy z Duchá S. który mię cieszy y świadczy, jako mówi Apostoł, *izem jest Syn Boży.* Dosyć mam pociechy iż mi Chrystus błogosławić będzie, abym kielich z nim pił, a tu na świecie jego mięki y udręczenia kosztował y nślaładował. Zaczynam mi utościć wielka ona nadzieia: *Jeśli spotkacie się, spotkacie się też radość z Panem będziem.* O Panie moy, nie o to się frásuję jeśliś mi zgotował chwałę od wieku: bo wiem iżem dobry, y nie stworzyłeś mię z gniewu y z nieczystości: ale się o to frásować mam, abym chodził drogami twemi: a kielich twój z tobą pijąc, a dobrze czyniąc, pokutné owoce rodził, a do końca y do śmierci bez odmiány dociągnął.

Bez boiaźni
dufać w ta-
jemnych ra-
dach Bożych
głupstwo jest.
Prover: 18
Iśa: 66.

2. Tim: 1.

Rom: 8.

W T O R A C Z Ę S C,

Jako Pan JEZUS naprawnie y tey matki nie roztropność, y iey synow nieiaka hardość, y towarzysow ich nieiaka zazdrość.

Niewiemy
czego się na-
ciebie y o co
prosić.

Niewiecie czego prosić. Wielkie jest zepłowanie przyrodzenia naszego, y na rozumie y na chciwościach

woli naszej. Ktorego jeśli z łaski nowego Zakonu y z słowa Bożego, a ćwiczenia Chrześciańskiego, nie naprawuim: nic godniejszego nad nas być nie może. Maiąc

Mając uślawiczne potrzeby ná się dufne y cielesne: niewiemy które są prawdziwe y pilnieysze. Tego się nam chce y owe- go, á niewiemy co nam jest zdrowszego y pożytecznieyszego: y prawdziwie, jako A- postoł mowi, niewiemy czego prosić. Dru- gdy mniemamy iż to nam zdrowo czego się nam zachciało: á ono jest trucizną ná- szą. Drugdy mniemamy iż sobie dobrze życzym: á my się sami zabijamy. Drugdy mniemamy iż bliźniego miłuiemy: á my sami siebie. Prawdziwieśmy schorzáli, á popśowane mamy áppetity y chciwości: niewiemy czego się nam chce y co nam zdrowo: jeśli mistrzá, y lekarzá, y wodzá nászego Paná JEZUSA y posłańcow jego słuchać nie będziem, bárzo pobłądzim.

Tá Mátká mniema, áby krolestwo Chrystusowe świeckie być miśło. Po- smakowały jej urzędy, y czci, y dostátki swiátá tego: życzy ich synom, aby samá przy nich była sławá, y u ludzi wielká. Niewie o co prosi. Bo Pan JEZUS świe- ckie Pánstvá porzucił, y jemi wżgárdził, jako podłemi odmiennemi, y málými; o które ludzie wiele krwi ludzkiej rozlewá- ją, wiele grzechow popełniájá, krotko ná nich trwájá y do złych końcow przycho- dzá. Coż Krolewskiego świeckiego wi- dziáć tá Mátká w Pánie y mistrzu swo- im? Urodził się w stáyni, podley niżli kmiéc, jáki, z mátki ubogiej: wychował się w málým Míasteczku Názáreth: nie miał domu swego gdzieby głowę skłonić: w polu y w gorách y w ogrodách nocle- gi jego, y tułanie od miásta do miásta. Nie ma Dworu, áni żołnierzow, áni Zamkow, imion, dochodow. Niewie tedy o co prosi: spodziewájáć się tego, czego Pan mieć niechciał, áni swoim uczniom obiecował: ále ráczey o świeckiej nędzy y zelżywościách y prześládowáníu, które cierpieć mieli, im opowíadał. Niewie o co prosi: bo te świeckie dobrá, zdrowia dufnego y zbáwiená nie przynoszá; y o- wszem rychley w nich duszá ginie. Niewie jáko są krotkie y omylne. Niewie jáko uspokoić się ná nich serce ludzkie nie może.

Y ku synom nie wie jáką ma miłość y czego im życzy. Wielka jest miłość mátek ku díatkom, y potrzebnie ją wlał Pan BOG. w serce ich, dla wychowánia trudnego y ciężkiego, ktoregoby nie wy- trwály, by miłości wrodzoney y wielkiej ku nim nie miály. A zwlászczá, iż się bárzo nędznie, y nád same bestye nędzniey rodzim. Bo zwierzętá gdy się rodzá, zá- raz o swym pokarmie wiedzá y mátkę zná- ją, y pędko chodzá, y z łaniá się twojá

rodzá, y záraz to umieją czego im do zá- chowánia żywotá y samych siebie potrze- bá. Tego człowiek urodziłszy się nie ma áni umie. By go mátká opuściła, á z miłości jego nędzy nie ogárnęła: uchwác- by się nie mogło díecie żadne. Toż się mowi o Oycu, który náuczyć, éwiczyć, y potrzeby díeci swoich opátrować ma: iżby tego nie czynił, by wielkiej ku nim miłości nie miał.

Tá jednáć miłość w rodzicach rzadko jest práwa, prosta, rzádna, y pomierna. Bo więcej niektóre ciáśá ich miłuiá, niżli dużej ich y zbáwienie ich. Więcej im życzá świeckich dobr widomych, niżli wiecznych. A drugdy ták fałszywa jest miłość, iż z grzechow ich pomoc sobie czynić chcą. Jednáć im młodym y nie- godnym Prelátury, Plebánie, y Ducho- wne dochody: zá które oni podobno potę- pieni być mogą. Bo rzadcy tácy od ludzi á nie od BOGA powołáni, coby ducho- wnym powinnościom dosyc czynili. O jáko to fałszywa y okrutná miłość. Y brá- tom drugdy Kościelne dobrá jednáć: áby sami Oyczyznę ich otrzymáli. Miłuiá brátry, ále siebie sami więcej. Y innych wiele błędow jest około tey miłości ro- dziców ku díatkom swoim: w ktorej się pilniey przestredz májá, áby była prosta y rozumná bez szkody díatek, dufney zwlászczá.

Dwie się téż w synách mátki tey nie- dokonáłości ukazáły: Jedná, iż czci swo- iej nád inne prágna; á druga, iż się bez roboty skwápliwie domagájá zapláty. Wro- dzona nam jest z náтуры skázoney há- dość, y niepomierná miłość, y chęć ku wlásnym nászym czciom, sławom, ábo po- żytkom. Záwždy o sobie więcej, niżli o drugih rozumiey, y godność sobie dru- gdy przyczytamy, ktorej w nas nikt nie zna, jedno my sami. Zá czym się nam chce urzędow y mieysć wysokich. Zá ktoremi kto się gonić pocznie: á nád inne czci prágne: áby nikogóz w niey rowne- go nie miał: áby nád sobá wyższego żadne- go nie cierpiál: bárzo rad táki od rozumú odchodzi: próżnościá się karmiąc, á wiel- kich y niepotrzebnych kłopotow y nie- bezpieczeństw, y grzechow y złego końcá dostájąc. Czci prágnienie, mowi jeden Swięty, korzeń jest nieprawości, subtelná trucizná, mátká zazdrości y pokrytości, ktora serce zaślepiá, y z lekarstwa czyni niemoć. Co mogło być głupszego nád onego Alé- xándrá, ktoremu gdy o drugim świecie y o wielu innych Filozofowie pletli: plákał iż jézcze jednego pod swoję moc nie pod- bił.

Zyczliwość rodziców ku díetiom drugdy nie prosta.

Nie dosko- náłość Swię- tych przed przycięciem Duchá S.

Od rozumú odchodzi kto się myczy siedzieć nád inne domaga

Rom: 8.

Omyłka o świeckim krolestwie Chrystusowym.

Luc: 2. Matth: 8.

Matth: 16.

Nie doskona- la mátki ku synó miłość.

bił. Miałś miał na jednym? Miał. Bo taka chuć dńa nie ma, jedno w śmierci: gdy trzy łokcie ziemię zstąpi ten, który się wszystkim światem zatkąć nie mógł.

Głupstwo
wielkie czci
pragnących.
Judic: 9

Niespokojna taka chciwość co wygra-
wał. Nic, jedno kłopoty y frąunki y
grzechy. Wielkie mągtności y czci lu-
dzkie, nie dają długiego żywota: a duszą
w wielkie grzechy zachodzi, y rozum w
nich w głupstwo się obraca. Bo szcze-
ście ono zaślepia y dobre baczenie odey-
mie. Absolon y na Oycą się swego wła-
snego taką chęcią uwiedziony rzucił. A
komużby już przepuścić, y o jakiby się
grzech taki nie ważył? Aleć długo Kro-
lestwa zżył: obieszony w tymże mieś-
cu na dębnie skończył. Jako y Abimelech
ten co dla tych mieśc pierwszych y pą-
nowania 70. bráciey rodzonych pobił:
w rychle od báby jedney kámieniem zrá-
niony wołał: áby go kto inny dobił, żeby
ludzie nie rzekli, iż od niewiasty zginął.
O przeklęty testamencie, o czymci w ten
czas myślił? Jako głupie słowo wyrzekł?
Kto jego po śmierci sławy tak złego ty-
ranná bronić miał? ábo jako się zakryć
mogło to co się jáwnie y w/wyższe dzia-
ło, iż od báby zginął? jakoby nie táz
śmierć y zgubá od chłopow. Ták tácy
száleją, y do takiego końca przychodzą,
y mówią bezrozumni z oná Neronowá
mátką: Niech mię y syn zabije: byle tylko
on krolował. Y drugi rzekł: choć zginę, by-
lem dzień Pánem został. Wygráses, zá
dzień krolstwa tysiąc tysięcy lat piekła
y bez końca.

Ester: 3

A gdy mają jednego co o nie niedba,
áni się im kłania: prze żalóść wśzytkiey
czci swoiey u światá zápomináją: y ták
się troszczą, jakoby je wśzytek świat zel-
żył. Ták on Amán hárdy, gdy mu się
wśzytko Krolstwo wielkiego monárchy
Aswera kłaniało: á sam Márdocheusz po-
kłonu mu czynić niechciał, mówił: Ták
wiele mam dostátku y czci u wśytkich lu-
dzi, y u Krolá y u Krolowey, która mnie
tylo samego z Krolew na obiad prosiła: á
jakobym nic nie miał, poki ná tego Már-
docheusá pátrzę. Jedná najmnieysza nie-
część, wśzytek im smák tego co mają po-
psuie. Lecz názáutrz część oná u Kro-
lewskiego obiadu w szubienicę mu się y w
sromotną śmierć obrociła. A ták nie rá-
dę w takie się chuci do tych czci świe-
ckich wdawác, y do nich ubiegác. BO-
GU poruczay te rzády, á ná tym się u-
funduy: iż lepięý mieć godność prawdzi-
wą do urzędow: niżli mieć urzędy y

wysokie mieyscá. *Dufay w BOGU mó- Eccles: 11*
wi Mędrzec, á zostáy ná swym mieyscu.
Bo łacno Pánu BOGU uszláchcić ubogie-
go.

O wieczne niebieskie czci lepięý się *Dzieciom*
stárác, á nie być onemi głupiem i dziećmi, *głupstwo.*
które konie malowane y z láski czynione
miłuią: á żywych się boią. Ták świecka
pychá czci tey krotkiey y fałszywey,
y niepewney szuká: á o wieczną, trwá-
łą, y bárzo pewną niedba. Do ktorey
ponizeniem ná tym świecie, y napoiem
kielichá Chrystusowego przychodzą.

Ten Krol y naywyższy hetmán co nam
podwyższenie y zapłatę obiecał: robić w
cierpliwości kazał. *Możecie pić kuf ten*
który ja piję? Jzáli z temi dwiema nie
rzeczem: Możem Pánie, jedno ty nas
wspomoż. Możem dla ciebie świat opu-
ścić, do grzechow się nie wrácac, pokory
twey y cnot innych y ponizenia ná świe-
cie náśladowac. Możem y krew dla cie-
bie rozlać: czemuż tego czynić nie ma-
my: *Wolałbym mowi jeden Święty, z Chrystof.*
Chrystusem cierpieć, niżli z nim krolowác.
Bo tego y Aniołowie prágna á mieć nie
mogą. Wolałbym z Chrystusem więzie-
nie, y męki, y tysiąc śmierci: niżli ro-
koszy niebieskie wśzytkie bez niego. O
JEZU błogosław nam, ábyśmy tu twoiey
męki, y żywota, y cierpliwości, y pracy
náśladowáli: á ten kubek gorzkości świe-
ckiey, á duchowney słodkości niewymo-
wney pili. Nie uciekábym nam zaplátá.
Nie pámiętaymy ná zaplátę, jedno ná mi-
łość Chrystusowę y takiego w krzyżu to-
wárzyszá. Roboćie tu czas y mieysce:
o tym myślmy, á zaplátę gospodarzowi y
Pánu dobremu, wiernemu y sprawiedliwe-
mu poruczaymy.

Zleczył y zazdrość niejáką drugich u- *Zazdrość*
czniow P. JEZUS, gdy się ná tych dwu, iż *jako Pan*
je do czci y stárzeństwá uprzedzić chcie- *leczy.*
li, obruszyli. Przyzwał ich á mowił:
Świętcy pogánscy Pánowie ná urzędziech
roskázuią y pánują, y mocy swey nád poddá-
nem i wżynáją. *A między wami nie ták bę-*
dzie: kto chce być pierwszy, niech służy ná-
śmym y niewolnikiem będzie. Jakó Syn
człowieczy nie przyszedł áby mu służono:
ále áby on służył, y zdrowie swoje dał ná
okup wielom.

W ktorych słowech nie zakazał Pan *Przełożen-*
áni umorzył w Kościele swym przełożeni- *stwa Pan*
stwá, jako tá nowa Ewángelia miłuię: *nie psuie.*
áby jeden nie miał być pierwszy y stárzy,
ktoryby się o inne stárał, y ktoregoby
wśzyscy słuchác winni. Bo sam ná się Pan
ukazał: iż jako on był Pánem y mistrzem
ich,

Luc: 12.

ich, tak po sobie rząd w domu swoim mieć chciał: aby jeden sługa jego był nad czeladką jego, jako jest u Łukasza S. y bez takiego rzędu nie podobno aby co trwać mogło. Y nic głupszego być nie może, jako Kościołowi Chrystusowemu y królestwu jego to brać, bez czego żadna na świecie Rzeczposp. y dom pojedynkowy stać nie może, ktożby braci służył? Oto Pan mowi: starszy ma braci służyć. Ktożby je opatrował, bronił, jednał, nauczał, y na pasze jako owce prowadził? Ten nie-rząd niech u heretykow zostaje, który starszego y sędziego, ktoregoby o náuce kłucháli, nie mając: wieczne y niewiadowane niezgody ná zgubę swoje tuczą y karmią.

Nie maś czego zayrzeć ná urzędach.

Pytać wiele im przybyło co wysoko siedzą.

Nie zganił Pan starzeństwa: ale za-zdrość zleczył. Nie maś czego zayrzeć tym co ná urzędach y wysokich miejscach siedzą. Jeśli głupi są, śmiać się z nich, urzędu ich ochraniając, możemy. A jeśli mądrzy, uzalić się nad nimi, słuszno jest. Jeśli z głupstwa z tego się kochają, iż wy-soko nad inne siedzą: pytamy ich co im z tego przybyło, y wiele im łokci do wzro-stu się náddáło? wiele im zdrowia y do żołądka appetytu przystało? jeśli lepiej spią, jedzą, niżli pierwej? jeśli pokoiu większego záżyją? O nędze záżyją. Co im przyczyniło to sług, gdy dwa usługić mogą? nędze mu y dymow do głowy y pracy á stylkowania przybędzie: á wczá-sow ubędzie. Co mu pieniądze które zá-myka y zbiera pomagą: gdy ich jeść y z sobą po śmierci wziąć nie może, jeśli ich ná duchowne potrzeby nie obroci? Śmiechu godny jest, co sobie próżnych kłopotow przybiera, á wiatrem się sławy ludzkiej karmi. Prawie głupi jest, kto wysoko siedzi, á głowy po temu nie ma. Bo ná dol patrząc, jako cieślá ślabey gło-wy, spádnie y bárzo się stłucze, abo szyję złomi.

Błogosławio-ny co ná swym prze-ście. Judic: 9.

Przypowieść Jonaty, jako z drzewa w lesie król ó-bierały. Judic: 9.

Błogosławiony jako on Jonatás w przy-powieści zamknął, kto ná swym prześcicie: wiedząc iż ma to, ná co mu ze czci y urzędow ludzkich nic nie przybędzie, ale raczey co mu ná nich zginąć może. Ten co nic w sobie y w domu fercá swego nie má: do cudzego się kwápi. Zmowily się, prawi, drzewá w lesie aby sobie obráły Królá: y postáły do figi, prosząc aby im była Pánem. A oná rzekła: Słodkość swoiey o-puścić, á innym którzy takiey nie mają pá-nować nie mogę. Toż odpowiedziało winne y oliwne drzewo. Aż postáły do tárnia y ciernia, aby ich Królem było. Ono bárzo rádo ná tak wysoki urząd się podnieść chcia-

ło. Ale gdy tarnie uschło, á od słońca się zapaliło: wszystkie drzewá wysokie wielkie od niego zgorzały, y z nim záraz poginęły. Mądry y bacny, ná epocie y sumnieniu swym y potrzebách swoich wiernych y spokojnych, y ná obietnicách Boskich prześcítający: ná urzędy się y pánowanie nie kwápi. A ten co nic ślącznego w sobie y uznania sámeho siebie nie má: urzędow prágnie; w których z głupstwá y z hárdości, y z złego dostátkow y czci świeckiey używania: sam siebie y Rzecz-Pospolitą gubi. Przeto nie maś czego zayrzeć tym, co wysoko ná urzędziech siedzą.

Lecz jeśli są mądrzy, y pobożni, y prawi urzędnicy Chrystusowey trzody kto-re sam Chrystus powołaniem swoim ná urząd wpycha: uzalić się nad nimi, y Páná BOGA pilnie zá nie prosić mamy, á zayrzeć im nie mamy; bo słudzy są y niewolnicy u wszystkich. Jako się nász naywyższy Pásterz Papież pisze: Niewol-nik niewolnikom Bożych. Káždemu usługić, y o káždym myśleć, dobry urzędnik musí: aby nie jemu sámemu, ale ludziom y braci jemu poruczoney było dobrze; y zá káždego Pánu BOGU liczbę da, jako potrzeby y zbawienie jego obmyślał. Tym różny tyran, y pogánin od Pána y Królá Chrześciáńskiego; iż tyran dobr pod-danych swoich posłuszeństwá ich, ná swoy pożytek, pompy y przepychy używa: á Chrześciáński urzędnik wszystko ná po-żytek Rzeczy-pospolitey y poddanych swo-ich obraca.

O by tácy urzędnicy w Kościele Bo-żym duchowni y świetcy byli: jakoby szczęśliwie Kościół kwitnął. Ale takie Chrystusowe postanowienie, w sámych się śnác Zakonách y Klasztorách zamknęło; bo u nich starszy żadnych dochodow nie má: jedno szczerym jest sługá y nędznikiem u wszystkich, ten który wzytkim rozkázu-ie; o których jako o dzieciách myśli, sam się naynędzniey w pracy wielkiej y kło-potách máiąc. Przetoż u nich do urzę-dow się nie ubiegáją, ale od nich ucieká-ją: á przymuszeni posłuszeństwem, sámi się ná wzor Chrystusow zá inne y dla in-nych nie jako morzą; innym pokoy czy-niác, sámi dla wszystkich wielki máią nie-pokoy, y drugdy świętą śmierć y męczeń-ską koronę.

O JEZU nász, wzbudź w kościele two-im urzędnicy takie, którzyby swoich po-żytkow y czci swoiey nie miłowáli: ale ná cie sámeho robili, jako wierni słudzy náś czeladką, nie swoią ale twoią: náś

Uzalić się nad urzędnikami dobr-mi.

Herb: 13. St. być pod-danym Pá-nowie máią.

W Zakonach tcn rząd Chry-stusow zostá.

Luc: 12.

ślugami Pana swego, jako prawdziwi niewolnicy niewolników Twoich. Ośłodził im Twój kubek y przykład panowania Twego nad Uczniami. Tyś im Panem będąc służył y nogi umywał. Tyś ich niedostątki znośił. Tyś za ich dobre y zbawienie zdrowie Twoje dał. O by tego kielicha smaczno kosztowali, a mowili

z Apostołem: *Nie szukamy waszych majątków, 2. Cor: 11. tności y dobrego mienia, ale nas, bo nie synowie Ojcom skarb zbierają, ale Ojcowie synom.* Wszystko z chucią dam na was, y sam siebie dam za zbawienie wasze. Dayże im Panie takie serce y wykonanie. Który z Ojcem y z Duchem Świętym królujecie na wieki BOG jeden, Amen.

Ná dzień S. WAWRZYNCA Męczenniká.

Wielce pamiętne y przeżadne męczeństwo S. Wawrzyńca w Kościele Bożym słynie, y słynąć będzie aż do skończenia świata przez osobne y dziwne dzieje w nim, y Świętego tego wielkie, a u Pogaństwa y wszystkiego Chrześcijaństwa wiadome męstwo, y gorącą ochotę do cierpienia; w którym wiara S. naszą y Chrystusa naszego y naukę a prawdę jego, z ktorej się po dziś dzień Kościół Święty weseli, znacznie bardzo wyświadczył. Przetoż pamiątkę jego tym Świętem Panu BOGU zań dziękując, Kościół obchodzi. Starzy y Święci y

wielcy Doktorowie, jako Ambroży, Augustyn, Leo, Prudencius, Euzebius Emisenński, Chryzologus, Maksymus, y inni, jego dzieje y żywot y męczeństwo sławili, y w piśmie zostawili. Z ktorego pożytecznie nieco w pierwszej części kazania za pomocą Bożą przyniesiem na utwierdzenie starożytności y nauki naszej Apostolskiej Katołickiej, w ktorej toż dziś mamy y wyznawamy, co Sw: Wawrzyniec wyznawał y wierzył. Y co się taką starożytnością y takim krwie świadectwem zmoeniło.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O nauce wiary która miał S. Wawrzyniec, iż ta jest po dziś dzień w Kościele S. Katołickim Rzymskim.

LAcno z kilas dowodów poznać: iż ta nauka Apostolska y męczeńska trwa w Kościele Świętym Rzymskim, która za czasów onych, to jest we dwieście y 60. lat po Chrystusie, gdy Święty Wawrzyniec jest umęczon, kwitnęła. Naprzód o rożności ślug Kościelnych stanu Duchownego, z tego się żywota Świętego Wawrzyńca daie znąć: iż w starożytnym Kościele Apostolskim byli Dyakonowie od Biskupów na miejscu Apostolskie wstępujących kładzeniem ręku poświęceni, jako jest w Dziejach Apostolskich. *Lud obrał siedmi Dyakonów, y postawili je Apostołom: a oni modląc się ręce na nie kładli.* Powinność ich ta była, aby używając pracy Apostołów, szafarstwem się pieniędzy Kościelnych bawili: dobrze służyć, a z nich potrzeby wszystkich wiernych, a zwłaszcza wdow y ubogich opatruiąc. Na on czas Kościelny skarb był wielki y bogaty. Bo każdy który do wiary przystąpił, przedał dla ubogiej braci uczestników wi-

ry swoje majątkość: pieniądze do Apostołów oddawał, aby je oni rozdawali, jako komu była potrzeba. Y wszyscy równymi byli w majątkości, a żaden ubogi y żebrak między nimi nie był, spólnie y miernie z jedney skrzynki wszyscy żyjąc. Tak była gorąca na on czas miłość Chrześcijańska.

Wiedzieli Apostołowie iż to długo trwać nie mogło: ale w nich gorącości oney do ubóstwa Ewangelij S. y do miłości opatrówania ubogich braci gąście niechcieli. Ta zabawa Dyakonów trwała długo w Kościele, y Biskupi y kapłani, nic o dochodach y jałmużnach y skarbach Kościelnych nie wiedzieli: sami tylko Dyakonowie wszystkim szafowali, y Biskupom y kapłanom potrzeby do żywności oddając, y wdowy ubogie żywiąc. Takim był Święty Wawrzyniec ślugą Kościelną y Dyakonem. Jako o nim S. Leo pisze, y historya ukazuje.

Ale nie ten tylko sam urząd był Dyakonów w szafowaniu dobr Kościelnych: ale

I. O rożności
ślug kościel-
nych.

Aktor: 6.

Kościelny
skarb za A-
postołów.

Serm: de S.
Laurentio.

Dyakonowie
dla służby
Oltarza.

ale był inszy daleko pierwszy y więkzzy. Bo oni Biskupom y káplánom u ofiary y Oltarz służyli: jako to po dziś dzień w Kościele czynią: y SAKRAMENT Przenajświętszy ciała y krwi Páńskiej rozdawali. O czym Uczniowie Apostolscy świadczą, jako Klemens uczeń Piotra Sw: y męczennik, Cypryan; y Ambroży Święty o tym Sw. Wawrzyńcu piše, iż tak ná Syxtusá Papieżá kápláná y Biskupá swego, gdy ná śmierć był prowadzony, wołał: *Gdzie idziesz Ojczy bez syna? Káplanie Sw. gdzie się bez Dyakóna kwapiš? ty nigdy był nie zwykł ofiary bez sługi abo Dyakóna ofiarować. Temu ktoremuś towarzyszno sprawowania SAKRAMENTOW zlecał: towarzyszniá krwie twojej broniš?* To Święty Ambroży. Toż się z Liturgij Świętego Chryzostoma, y z kazania jego pokazuje. Y z Grzegorzá Świętego który piše do Leándrá, dyakóniá zowie służyć Świętá Oltarz.

Y sam tożum ukazuje, iż ná to aby mądrością Kościelną száfowali dyakonowie: poświęcenia im było y kładzenia rąk Apostolskich, z którym się osobna fáska Boska jako ná rzecz wielką wlewa, nie potrzeba. Bo to y wdowy czyniły, y każdy świecki nie poświęcony száfować Kościelnemi dobry może. Lecz u Oltarz y ofiary służyć, y rozdawać Najświętszy SAKRAMENT: osobny jest urząd y moc, który poświęcenia y fáski Bożej do tego potrzebuie. Zwłaszcza iż dyakonowie w niebytności káplánów y z ich poświęcenia, chrzcić też mogli. Jako to Filip jeden z onych siedmi czynił. Jako stary Tertullian nápił: *Právo do chrztu naywyższy Káplán ma, y po nim káplán y dyakóni.*

Mogli też z poruczenia Biskupiego kazać, y słowo Boże powiadać, jako Szczepan Święty y Filip czynił. Y o S. Wincentym męczenniku dyakónie Augustyn Święty świadczy. Acz to jest własny fámnych Apostolów y Biskupów ná ich mieyscá wstępujących urząd; którego iż y dyakonowie pomagać mogli: pewnie ono poświęcenie ich, nie tak się ná száfowanie Kościelnych skárbów, jako ná száfowanie tak wielkich y Boskich około ofiary y SAKRAMENTOW y słów Bożego urzędow, ściągáło.

Niechże ci mistrzowie nowi nie mówią, aby dyakonowie tylo dla świeckiego száfunku dobr Kościelnych poświęcani byli. Inszy był więkzzy urząd ich, który się nigdy dla práw Boskiego nie odmienia, który z poświęcenia idzie. A ten

száfowania mądrości odmienić się mogli y odmienić. Bo się zaś ná same Biskupy jako ná gospodarze naywyższe wrocil: gdy się hárdosc dyakonów wšytkim, jako stáre Niceńskie Concylium námienia, uprzykrzyłá. Ktorzy jako tym Kościelnym ubóstwem száfuią, nam się spráwować niewinni. Jeśli źle: P. Bogu liczbę dádzá. Jeśli dobrze, Boz: im bądź zapláta.

Z czego y druga się rzecz ná utwierdzenie prawdy Kátolickiej z takiej stáro. żytności y krwi męczéniskiej pokazuje: iż záwždy w Kościele Chrystusowym, był Oltarz, byłá ofiara, było káplánstwo. Acz się ná przodku nie zwáli Apostołowie káplánami: y innych ktore swięcili ná urząd káplánki: poki onó Aaronowe káplánstwo trwáło, y Kościół on Sálomonow zbarzony nie był: aby się ludzie nie odrážali, á nierozumieli iż takimi są káplány jako w stárym Zakonie, jakoby jeszcze stáry Zakon trwáć miał. Ale skoro Kościół Sálomonow upadł, y káplánstwo y ofiary jego zginęły: Uczniowie Apostolscy káplány się zwáli, dla prawdziwej y lepszej ofiary nówego Zakonu poczęli. Co się pokazuje z Klemenśá, Irenéuszá, Tertullianá, Juřyná, y z dzisiejszego Wawrzyńcá, który Syxtá swego káplánem, jako się rzekło, zowie: y Oltarz jego y ofiarę do ktorej mu służył, wspomina. Niechże się tak Świętych męczenników y itározýtności takiej Kościoła Bożego wštydzą, ci ktorzy ofiarę ciała y krwi Pána nátego wymiátiá y Oltarze burzá: á stoły prostego chleba jako y domá stáwić w náboženstwie swoim fászywym smieią.

Takież tu w tym męczénstwie tego Świętá jest świádectwo o prawdziwym cieie y krwi Pána nátego ná Oltáru Chrésciáńskim, y o prawdziwym używaniu jego: Bo ten męczennik ná kápláná swego woła: *Tys mi zlecił rozdawanie y száfowanie krwie Chrystusowej.* Nie prostego winá: ale száfowanie krwie Chrystusowej. Czego kto w ręku swoich nie ma: jako to rozdawać y tym száfować może? Pewnie w kielichu który rozdawał S. Dyakon krew Páńska byłá. Bo wiárá y w Duchu brać ją każdy sobie może: rozdawać mu jej nie potrzeba. A tu my nie przym, iż pod obojá osobá stáry Kościół SAKRAMENT Najświętszy ludziom dawał. Ale też wyznawamy, iż pod jedná tegoż czásu zá męczenników dawał; ktorzy sobie pod jedná osobá chleba, dla nátego do męczénstwa porwánia, ciáło y krew Páńską chowali. Obádwa zwyczáie chwalebne są, á pierwszy pod jedná

2.
Oltarz y ofiara S. Wawrzyńca.

Apostołowie się ná przodku káplány nie zwáli.

3.
O prawdziwym cieie Chrystusowym ná Oltáru.

Clemens
libr. 2. cap.
14. Constit.
Cypr. ser.
de lapsis.

Hom. 83.
in Matth.
Epistol. ad
Leandrum
in Job.

Astor. 8.
Libro de
Baptismo.

Sermo. de
S. Vincent.

Sermo. de S.
laurentio.

Dyakonowie
służy
Oltarza.

*W ponie-
dzialek
Wielkono-
cny.*

*4.
Wzywianie
Świątych.*

*In Sermonem
S. Laurent.*

*5.
Ceremonie
do Mszy, y
ubioru, y sre-
bra, y świece*

*Oratio ad
Arianos,
& de seipso*

jedną osobą w Jeruzalem, tym co nie ofiarują, niżli pod dwiema. O czym maż indziej dosyć wywodów. Niechże jako wołk od ognia Sakramentárki fałsz, od tey prawdy starowieczney ginie, który nam prawdziwe ciało Pána nášzego y krew jego z Oltarzà wykrásc usiłuje.

Y tego się mijać nie godzi, iż ci którzy żywot S. Wawrzyńcà piłali, zwłaszcza Prudencyusz stary bárzo, y rychło po Świętym Wawrzyńcu żyjący, modlitwy tego Świętego wzywa. O czym są piekne jego wiersze. Co też czyni S. Augustyn, y Ambroży, y Leo, ná wielkie pohánbienie tych upornych ludzi, którzy Święte męczenniki Boże, jedni z Niebá wymiatają, á drudzy je umárkami ábo ná duży zámartwionemi czynią. A drudzy, ten obyczaj wzywania Świątych od Grzegorzà wielkiego náleżony y záczyty być omylnie twierdzą. Gdyż Prudencjus y Ambroży S. dáleko są stársi niżli Święty Grzegorz.

Wspomina tenże Prudencjus w tym żywocie tego S. niektóre ceremonie Kościelne, jako ubiory Kościelne kosztowne z srebrà y złotà, y świece y lichtarze. Z czego się dziśieysi heretycy śmieją: jako ludzie nie tey wiary y nabożeństwa, którą on wiek miał y ten taki męczennik. Prawie tacy są o jakich nápiśał Nazyánzenus płacząc á mówiąc o Aryánach: Jż Kościoły y miejsca modlitwy ná groby obrocił: naczynie świętey służby poświęcone, nieczystym rękóm podał. Oltarze miłe, jako pismo mówi, zelżywie obálili: y młódk, swoje sprosnych ná nie pieśni śpiewać náuczyli: y wielkie á wspaniałe táemnice náse wydalili, y z nich się ná trąsali. To ten Święty. Ktore słowá prawie służą ná te nále-

świętokrádce: którzy Kościoły wyłupi-
li, y naczynia służby Bożey w srebrze y
złocie wybráli, y domy Boże popuścili.
Piśze Theodoretus, jako Julián Apostátá
Cesarz, starostę jednego w Antyochij po-
stał: áby z Kościoła u Chrzęścian wybrał,
to coby w nim nalazł: on się ná onę
wspániłość y dostátek, który w Kościele
używał, zdumiawszy, rzekł: *Pátrz jakim
kosztem y naczyniami Synowi Maryi służę.*
Y ustráżony nic ruszyć nie śmiał. Nabo-
zeństwo starowiecznych Chrzęścian wola-
ło Kościoły ubierać y zdobić, niżli żony
y corki. A ci ludzie inaczey czynią. In-
fzy to narod, infza krew.

Nákoniec wtydzić się starożytności
Chrzęścianskiey máją, którzy pániństwo
y czystość wdowiá ganią, ábo śluby ná
nie uczynione psuą. Bo z tego żywota
pokázuie się, iż Święty Wawrzyniec, py-
tany od starosty o skárby Kościelne: uka-
zał pániarki jako drogie kámiennie, y
wdowy jako złoto, y ubogie jako srebró;
w takim się, prawi, skárbie Chrystus náš
kocha. Ja innych nie mam, próżno się
łákomstwo twoie nádzieją infzà ciészyc
ma. Dawny y jeszcze od Apostólow zác-
zety jest stan czystości pánińskiej y wdo-
wicy: którą się Kościół Święty zdobi, y
modlitwami ich czystymi wspiera; którą
ci gárdząc, nie pokázuiać się być synami-
tey Ewángelij y náuki, która w Świętym
Wawrzyńcu była; ále inney dáleko od tey
rożney. Niechże nas ten Święty męcze-
nik w tey wierze, o którą umárł, modli-
twą swoią umacnia, y wefela nam tego
pomaga: iżeśmy tey wiary, ktorey on był,
z łáski Bożey dochowali, á od niey się o-
derwać przeciwnym náukom nie dáli,
áni damy ná wieki.

W T O R A C Z Ę Ś C,

*O wykładzie y náukách dziśieyszey Ewángelij, o umartwieniu
y w zgárdzeniu sámezo siebie y náśládowaniu Pána
Chrystusa, y o zaptácie y chwale Świątych.*

*Joann: 12.
Poganie do
kościola Sá-
lomonowego
chodzili y
Boga onego
chwalili.*

POganie niektorzy, mówi Jan S. widzieć chcieli Pána JEZUSA, ci którzy do Kościoła onego Salomonowego ná Święto Wielkonoce przychodzili: w jednego BOGA wierząc, ále Zakonu Żydowskiego nie przyjmując. Jakich było wiele, y między nimi on podskárbi Krolowej Murzynskiej; y dla nich była osobna przegrodá w Kościele, którą *Porticus Salomonis* zwano. Ci słysząc o słowie Pána nášzego, y

cudách, y mądrości, y żywocie jego: użyli S. Filippá Apostóła, áby ich do P. Jezusá prowadził, żeby go widzieć mogli. A Filip porozumiawszy się z Jędrzeim S. prágnienie ono ich Pánu powiedzieli. Záczyń rzekł P. Jezus: *Przyśedź czas áby ustaniony y objaśniony był syn człowieczy. Jeśli żárno psze-
niczne, padłszy ná ziemię obumrze: wielki
pożytek czyni. Jakoby rzekł: Do tego
czasu tylo w jednym kácie światá w tey
ziemi Żydowskiej sławny jestem: y to nie
u wszy-*

Narody po
mierci Pań-
skiej miały
się nawrócić.
Psalm: 2.

u wszystkich: bo moi domowi mną gardzą: lecz gdy umrę, sławą moją wszytek świat napełni, y poganie, y narody wszystkie mi się poklonią, jako jest u Proroków opowiedziano. Y dał podobieństwo Pan JEZUS na ziarnku pszenicznym; które poki samó w sobie jest piękne y zdrowe: nie rodzi ani pożytku czyni: ale gdy na żmję w ziemi zgnije y obumrze: dopiero z siebie wiele ziarnek rodzi, tak iż z jednego Ro ich będzie.

2.

A co sam Pan uczynił, nie żałując dla zbawienia świata zdrowia swego: to też uczniom swoim y nam wszystkim radził: abyśmy się nie żałowali, ani sobie zgadzali, gdy o zbawienie nasze idzie. Kto, prawi, miłuje duszę swoją, straci ją: a kto jej na tym świecie nie nawiąże, na żywot wieczny chowa ją. Przez duszę tu Pan rozumie pierwej zdrowie, a potem dobrą wczasy, rokoszy, bogactwa, y wszystkie świeckie kochania, y żądze: na których dusza z przyrodzenia y z natury skazona rada prześiać. Kto tak duszę y sam siebie miłuje, y jej tego co chce tu na świecie, y tego jej w czym się skazona przyrodzenie nasze kocha, dopuści: ten ją gubi. Bo się do wielkich grzechów sposobnym czyni, albo w nich już uwikłany leży. Jako gdy chory dopuści swemu skazonemu smakowi jeść co chce: sam się zabija. Tak y dusza naszą chora y skazona smak mająca: gdy sobie nie broni tego co zbawieniu jej szkodzi, a za swymi cielesnymi chęćiami idzie: bez pochyby zginie.

Ecclesi: 18.

Jeśli, mowi Mędrzec, duszy twej dopuściś pożądlivości jej: uczyni wesele nieprzyjaciółom twym. To jest zdradzi cię dusza twoja, albo sama siebie, y wyda się do nieprzyjaciół, którzy na duszę twoją strzegą. Y przetoż radzi: Za pożądlivością twoją nie chodź, y od swej woli się odwróć. Człowiek niewie albo nie czuje, jako sam z siebie ma nieprzyjaciela: a jako sam siebie miłując, sam się gubi, gdy się nieporządnie y nie wedle rozumu miłuje. Nie uważamy przeciwnych w sobie skłonności. Ze dwu części różnych złożeni jesteśmy, y dusza naszą jest z cielesności y z duchowieństwa spojona. Cielesność jest jako głupi poddany, y sługa nie mądry: a rozum y duchowieństwo jest jako Pan y mądry gospodarz. Cielesność chce wczasów, rokoszy, próżnowania, dobr, y sławy świata tego: Y nie dba o grzech, choć się godzi co albo nie godzi, choć tego BOG zakazał, choć tego rozum y prawo Boże broni. Lecz duchowieństwo w teyże duszy y rozum, gdy widzi że to zbawie-

niu, y cności, y uczciwości, y drugdy zdrowiu szkodzi: przeciwie się winien. Jeśli się nie sprzeciwi y cielesności y śmiertelności sobie, y duszy swej, miłując ją nieporządnie, rzeczy jej onych dopuścić zabija duszę swoją. A jeśli sobie uwłoczy swoich wczasów, y apetyty cielesności swej kroci, y pod rozum je y wola Bożą y rozkazanie Boskie podbija: zbawienie y wieczny żywot nabywa, y duszę swoją pożytkuje.

Y dokłada Pan: Kto mnie służy, niech poydźie za mną. Do przykładów nas swoich Pan wzywa: abyśmy świeckie te dobrą jako ziarną w ziemię wsiewali, y umartwiali je: żeby nam owce rodziły stokrotny y wieczny. Był Święty Wawrzyniec wolnym sobie na świecie: lecz onę wolność wsiadł w ziemię: to jest w Zakon Chrystusów, y został niewolnikiem Bożym; jako Apostoł mowi: Gdy był nad inne wolny: uczyniłem się niewolnikiem. A oną wolność świecką zgubiona y opuszczona, w Niebie prawą wolność synów Bżych czyni y rodzi. Był młody y urodziwy: żonę poigę y záżyć cielesnych rokoszy, y młodości, y urody mógł: lecz on słuchał Páná, młodość y rokoszy, y urodę wsiadł na roli czyłtości, y umartwienia ciała: aby tam obumarał na onę rąyską młodość, która się nie starzeje, wyrosta. aby za świeckie małe rokoszy, onę mu się wieczne urodziły. Mógł Swi Wawrzyniec na świecie być bogatym, albo był podobno: mógł z Kościelnych skarbów do żywności y dostatku nábrać sobie co chciał: ale pieniądze y skarby wolał wsiadć na rolę ubogich wdów y sierot, chorych y ślepych: aby na oney roli zakwitnęły, a stokrotny na innym świecie pożytek przyniosły. Jako Paweł S. pisano ono przywodzi: Rozproszył, to jest wsiadł w rolę; w którą rolę? dał ubogim. Ręce ubogich, są rolę wielce urodzayną y stokrotny owoc oddającą. Bo sprawiedliwość jego, to jest zaplata za jalmużnę, trwa na wiek wieków.

Miał ten Święty zdrowie duże, y żyć mógł do stu lat: ale to zdrowie wolał wsiadć na rolę męczeństwa y z ochotą je na kátownię y na kratę do pieczenia w ogniu położył; aby mu krótka śmierć długi y wieczny żywot przyniosła. Za sto lat, aby miał sto tysięcy y dálej bez liczb lat żywota swego, wzeląką rokoszą napełnionego. Miso mu też było záżyć wczasów: boleści y żelaz na ciele y ognia nie uczuć: Ale to co mu było nąymilszego, tego dla Chrystusa oddał: y wsiadł

3.

Jako siarno
wsiadł w ziemię.
Wolność.

1. Cor: 9.

Młodość ja-
ko wsiadł Swi
Wawrzy-
niec.

Bogactwo
jako wsiadł.

2. Cor: 9.

Zdrowie ja-
ko wsiadł S.
Wawrzy-
niec.

Wczasów
jako
wsiadł.

Ulu

to na

1. Cor: 9.

4.
O zapłacie
za służbę y
oranie nie
wąpić.

Jako P. Bog
czci flugi
swoje.
Heiter: 6.

to ná rolą wyznania jego, ná męczeństwo dla niego, y ná chwałę jego, aby on z tego był uczczony. O byśmy tácy dobrzy gospodarze y rolnicy byli, á o pożytkách swoich wiedzieli; jáko za jedno ziarno dobrych uczynków y wzdárdy tych dobrých świeckich mółych niepewnych, wielkie żniwo y brogi y gumná wiekuiste mieć możemy. *Kto skąpo ścieie, mowi Apostól, będzie też żgł skąpo; ále hojny ku Panu BOGU y jemu jest bogáty: naydźie wielkie błogosławieństwo y bogáctwo nieodmienne.*

Nie wátpmy o zapłacie dobrego żniwá, gdy robic y orác y śiac będziem. Bo dokłáda Pan: *Gdzim ja jest, tam y flugá moy będzie, y uczci go Ociec moy.* A kto nam więkłze błogosławieństwo dáć może, y robocie y cierpliwości náfzey powodzenie: jáko ten ktory y się do wśzytkiego dáie? Kto nam deszcz wcześný, pogodne powietrze, słońce jáne y wzrosty y plenność dáie: jedno ten co wśzytko wręku ma? Temuż służmy pełniąc wolá jego, á odchódząc śladem przykładów ná wzor Świętego Wáwrzyná, tam będziem gdzie Chrystus jest.

Jeśli on, Krol wielki Aswerus, uczcić umiał y mógł zasłużonego flugę: jáko Pan BOG nie więcej uczci? Co, prawi, ma się dźlác, z tym ktorego Krol uczcić chce? y odpowiedział jego Woiewodá Aman, innieimájąc aby jego samého uczcić miał: *Ma być, prawi, obleczony w sáty Kroleńskie, y ná koniá jego żywotného wsádzony, y ná głowę jego wádziana być ma koroná, á naypierný Pan koniá pod nim wódzić, y pó ulicách y rynkách wólác ma.* Tak uczczony będzie ten, ktorego Krol uczcić chce.

O nędzná czci świecká, gdy się do oney wieczney przyrowná. Tu Krol raz uczci, á wnetże potym się z ládá przyczyny rozgniewá y obieśc flugę káże, jáko temu Amánowi uczynił. A Niebieski Krol w przyiázní nigdy nie odmienny. Tu száty swoje krol ná flugę wdziać może: ále zdrowia mu y wzrostu aby w nich chodźl dáć nie może. Tu złotá y pieniądze wiele mu dáć może, ále go od śmierci wybáwić nie może. Tu krol naywyższy sławie flugę wśzytkim y kłániác mu się róskáże: ále sławá tá jáko dým y mgłá trwác nie może, y nic nie przybywá temu kogo ludzie chwálá. Lecz Niebieski Krol słá y wieczná chwałę dáie Anjołom swoich, y Świętých swoich, y swey chwály uczestnikami czyni flugi swoje: z ktorey im wśzytkie dochody y bogáctwá Niebieskie przybywáią.

O jáko dziś uczczony jest Wáwrzyniec Święty nie tylo w Niebie ále y ná ziemi, jáko o nim Leo Sw. mowi: *Od wyschodu słońca aż do zachodu światłość dwu Lewiton jáśnieie: Jerozolimá Stefánem, á Rzym Wáwrzyncem.* Pláci mu się jego czystosc niewypowiedziánemi roskolzámi: száfowaníe skárbow, bogátemi y wiecznemi dochodámi: jego męstwo żelázem y ogniem nie odstrácone, wielkimi koronámi: Jego kratká ná ktorey się upiekl, pláci mu się niezliczonemi ochłodámi. Kto cię nie sławi naymilszy flugo Ołtarzá Chrystusowego? Kto cię nie miłue zo? On mój, ktorys się ogniem jáko żelazo chłodził, á w cierpliwości, śmiechem okrutniki odpráwował, ná kráćci oney gorácej mowiąc: *Leci się pieczonka: u krawáycie á pożyńáycie, á ná drugi bok obrácaycie.*

O niesłycháná cierpliwości: Przetoś miałá Anjoły ktory cię ściéráli y chłodziłi. Kto się twoiey gorácości nie dziwuie, ktoraś się ná te roskolzy męczeńskie kwápił. Niechciałes przed sobą stárego kápiáná puścić, bójąc się zá jego śmierciá wolności. O jákos wesoło proroctwo jego usłyszał: *Pó trzech dniách zemną pojádziesz, á jáko młody dziecy pođágniesz, y więcej zarobiś.* Co to zá roskolzy takie ná któreś się kwápił? Práwie: Ale nie tym co świat miłuiá, á y sukni dla Chrystusá upalić niechcá. Nie tym co się sámi y duszę swoię miłuiá: dopuszczáiąc się tego czego práwo Boże y dobry rozum broni. Ale tym ktory sámi sobą gárdzą, á ziarńem się w pokorze w ziemię miecá, y tu dla Chrystusá zgnić y umrzeć chcá, czékaiąc szczęśliwey wiosny y żniwá dobrego.

O BOŻE náfz, wzbudź w Kościele twoim takiego ducha, ktorym robie ten Święty służyl: abyśmy im nápełnieni; to miłowáli co ón miłował, y to uczynkiem wykonáli czego ón náuczał. Niech fludzy Ołtarzá twego będą przebránymi ziarńem, y czystá pżenicá twojá w przykładzie y náuce: aby owoc pełný y sowyty z ich się pracy y umártwienia puszczał; aby y kazániem y SAKRAMENTOW rozdawániem, y dobrym máiętności Kościelney száfowaniem, wielki pożytek chwale twoiey przynosili. A jáko ten Święty płomienie ogniste ná ciele swoim ugásił: tak nam day cielesne żądze náfze y chciwości stárego Adámá umorzyć: y ogień tey piekielny požádlivosti, wodą sádky twoiey y pomocy zálewác. Przez

JEZUSA Chrystusá, Amen.

Ná dzień

Uczczony
dzis S. Wá
wrzyniec.

Ná dzień w Niebo-wzięcia Prze- czystej Mátki BOŻEY.

536

Święto Za-
płaty służb
Mátki Bożey

4. Reg: 4.

W Inne Święta Przeczystej Mátki BOŻEY, wspominamy wielkie y świętu szczęśliwe, y tále mnice wiary náfzey nápełnione sprawy jey, y przedziwny żywót jey ná ziemi; á dziś dokonanie y zapłaty jey ná ziemi sławim. Dziś: jeśli się mále rzeczy do náywyższych przyrównywać godzi: rzekł jey Pan y dziedzic wszystkiego Niebá, wielki Krol Syn jey, to co rzekł Elizeusz do Sunámity gospodyni swoiey: *Otoś nam pilno we wszystkich służył: coż chcesz ábym dla ciebie uczynił? Maszli jaką potrzebę u krolá ábo u hetmána, mówić o cię będę.* Wielka służba Boża MARYA. Żadna táka służba Pánu temu nie służyła. Wielka gospodyni, żadna do takiego domu gościá takiego nie przyjęła, áni go tak uczciła. Wielka Mátká: żadna takiego syná nie powiła. Wielka uczennicá: żadna tak mistrzá tego náuki nie poymowała y nie chowała, y tak pilno nie wypełniała, y tak u nog jego nie siedziała. Przetoż wielkie też zapłaty dziś wzięła. Nie od Krolá świeckiego, áni od jego Hetmána: ále od tego co krole dáie, y składa: y he-

tmány szczęści y ponizá. Nie Elizeuszowi przeznaczemu Prorokowi służyła: ále Pánu y Tworcy jego, Kto uważy jey posługi, jako była Pánu náfzemu y Mártá y Mágdaléná, y owszem taką jaką ná świecie żadna byc y więcey wyśłużyć nie mogła: pozna iż wielkiey nád inne wszystko stworzenie y nád same Anioły, czci y zapłaty godna. O czym wdzięczno nam bárzo mówić. Boże áby y wam słuchać się nie przykrzyło; jedno boleść serdeczna wyciska, słuszny gniew ná te, którzy jey czci y zapłaty ná ziemi y ná niebie u-
muia: y onę zelżywie wspominać śmie-
ią, y Dobrodzieyki náywyższej ludzkiego
rodzái uśzanować, y Mátki BOŻEY uc-
cić nie umieią. Mowią iż o niey pisma,
y o takiey jey czci jaką jey Kátolicy czy-
nią, nie mamy: á iż jey próżno pisma nie
właśne przycytamy: y próżno ludziom y
Doktorom y Kościołowi starożytnemu o
jey zacnościach y chwale wiara dáiem.
Sprawmy się z tego á ná nie się pozáfuy-
my: á potym za pomocą BOŻĄ, co wspo-
minania wyślugi jey, y porádowania się
ze czci y zapłaty jey przyśtapim.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

*Jáko nam pisanía y roskazania ná uczczenie Mátki Bożey nie
potrzebá, y jáko ja Kościół słowy pisma S. czci, y
Doktorowie Święci starożytni stawia.*

Heretycy y
tego co jest
w piśmie nie
czynią.

Luc: 1.

Cil ludzie niewiem z jakim bacze-
niem każdá rzecz z pisma wyrá-
żonego mieć chcą: y temu same-
mu wierzyć się obeymuia, co w
jásnym piśmianu widzieć mogą. Oboiá
rzecz u nich próżności pełna: z jednej
omylnemi, á z drugiej nieroztropnemi
bárzo się pokazuia. Bo im wiele jásnego
pisma y o innych artykułach y o czci
Przenayświętszey Mátki Dziewice ukazu-
iem: á przedsię wedle pisma onego wiary
y uczynku nie máia. Oto jásne pismo
gdzie Anioł z poruczenia Troyce Świętey
chwali, sławi, czci MARYÁ: álec o to
dbáia: czemu z námi tego nie czynia co
Anioł? Co czyni y Elzbieta Duchá Świę-
tego pełna: czemu tego nie czynia? Ale
y dziełek tego pozdrowienia nie uczą, y
sami go drudzy nie umieia, á z nas się
Anielskich náśládowników śmieia: iż tę
chwałę jey, szczerzym, y powtarzamy za-

wždy. Otoż im szczere pismo pomaga,
otoż prawdę mówia: iż to tylo czynić
chcą, co w piśmie jásne náyduia.

A gdy mówia: nie máiz tego w piśmie,
áby to co Anioł czyni, myśmy też czy-
nić mieli: ácz y to jest pismo, iż Świę-
tych náśládownić mamy: ále by dobrze
nie pismo, tedy to sam rozum wyciąga.
Roskázować tego y piśać nie potrzebá,
kto wie iż BOG jest, áby go każdy czcił
y chwalił; bo to sam rozum y domysł ludz-
ki kaže. Toż mówim o Mátkce Bożey.
Kto wie y wierzy, iż MARYA jest Má-
tká BOGA náywyższego, Krolá y Pána
mego: byłby głupszym niżli osiel, gdyby
rzekł: nie będę jey czcił, áz mi Krol Syn
jey kaže. Skoro ofłowi owies ukaza, nie
porzebá mu roskázować áby go jadł. A
tym potrzebá roskázania áby Mátkę Bo-
żą czcił. O nierozumie, jákoś ślepy.

Gdy dworzaniń krolewski do páńcu

Uuz

y po-

Co sam ro-
zum wycią-
ga, ná to pi-
smo nie po-
trebá.

Lifton y pi-
sma obcy po-
trzebują nie
domowi.

Święte pi-
smo skape w
powieści i kto-
rych się do-
myślić mo-
żem.

W Epistole
y Ewangelij
czemu takie
pisma w ten
dzień kła-
dzą Kościoł.

Tytuły flu-
żące Chrystu-
sowi dają się
ludziom.
Matth: 5.

Matth: 16.

Joann: 1.

Judic.

y pokoju królewskiego wnieść chce: odzwier-
ny się pyta, jeśli go król przyzwać y
puścić kazał. Ale gdy Syn Królewski
idzie, daleko więcej gdy Mátka idzie: bez
pytania drzwi wnet odmyka. Lifton y
pisma obcy y nieznáomi potrzebują, gdy
do miastá obronnego wieżdzą: ále syn
Królewski, y Mátka, bez listu wieżdzą, y
część ma powinną od poddanych, choć
im Król tego nie rozkazuje. By najmniey-
szej literki w piśmie nie było o czci Prze-
nayswiętszey Mátki: winni byśmy ją usza-
nować, przez to samo, iż ją znamy, iż
Mátką Bożą jest.

Niewiedzą ci ludzie jako skape jest w
powieściach pismo Sá nie nie mowi, cze-
go się rozum domyslić może. Niewiedzą
jaki jest rozum y baczenie tych którzy
Duchem Świętym pisali: iż wielkich rze-
czy woleli zamilczeć, niżli je pisać: wo-
leli je uczcić milczeniem niżli pisanie.
Dostyc ná tym iż wiara. Kościelna zna
MARYĄ za Mátkę Bożą, iż y pismo y
Anioł z Niebá za to ją ma y czci, y dzi-
wnemi słowy pozdrawia: zátym wszystkie
czci dania, tey Mátce nád stworzenie
wszystko rosta. Ten jay czci takie nie
daie, który nie wierzy aby BOGA pra-
wego urodziłá; jako ci máto nie pohánicy
Aryáni nowi.

A iż ná część Nayswiętszey Mátki we
Mfzey, y Epistole, y Ewangelij, y w śpie-
waniu Kościelnym kładziem pismo, które
sámemu Synowi Bożemu ábo mądrości
Bożey, która jest tymże Synem Bożym,
fluży: grzechu żadnego áni błędu nie má.
Y owszem chcę ku Przeczystey Pannie jest
wielka y chwalebna w tey mierze. Wie-
my iż ono pismo z Ekklezyastyká: *Wszystkim
śukátám pokoiu*: o Synu jest Bo-
żym. Wiemy iż tá Ewángella o Márcie
jest y o Mágdalenie; y do Mágdaleny
rzeczono: *przenyborną sobie część obrótá*.
Ale też to wiemy, iż to co sámemu Chry-
stusowi fluży: ludziom się też y Apostołom
jego Świętym daie, ácz inszym á nie wła-
snym obyczajem. Sam Pan Chrystus jest
światłość światá: á jednák Apostoły ná-
zwał *światłością światá*. Sam jest opoką
wiary názey: á *wždy Piotrá nazwał opoką*.
Sam jest Synem Bożym: á przedsię Świę-
te zowie synmi Bożymi. Inákszymćci o-
byczáiem: to jest; z podobieństwa nie z
własności.

Komu krzywdá iż one słowa które ká-
pláni mowili do Judyt, Nayswiętszey Má-
tce daiem: *Tyś sławá Jerozolimska, tyś u-
wieselenie Izraela, tyś uczciwość ludu ná-
šego*. Komuż tu krzywdá? Nie Judy-

cie, która była daleko podleysza, á przed się
jeý taką część Kościoł daie. Jeśli oná
takich była godna, tyśiąc-kroć tá nászá
godnieysza. Komuż krzywdá, iż to co o
Mágdalenie Pan rzekł: *naplepszá sobie czę-
ść obrótá*. O Nayswiętszey też Pannie
mowim: która jest daleko niż Mágdalená
zácnieysza.

Ale krzywdá, mowią, Synowi Bożemu,
gdy się słowá jemu flużące ná Mátkę je-
go kładą. Oto nie krzywdá gdy je sam
Pan ná Apostoły kładzie, á *światłością* je
świátá zowie, y Piotrá opoką, y Zbáwi-
cielem pismo Jozefá zowie. Bo jest iná-
kże w tym rozumienie. Jako w pokło-
nie gdy się także ciásem kłániam BOGU
jako y Królowi samo rozumienie, y myśl
wnętrzna on pokłón sádzi y dzieli: iż się
ináczey BOGU, á ináczey Królowi kłá-
niam. BOGU jako Tworcy memu: á
Królowi jako Bożemu służy y námieśni-
kowi. Ták gdy te słowá z pisma czyta-
my: ináksze rozumienie mamy o mądro-
ści nie stworzoney, á ináksze o przezacney
Mátce jego, jako o szczerym stworzeniu.

Jako w tym śmieię Kościoł wszystkie
sádzić, y jego rozumowi przyganiáć:
Wiem dla czego, iż synámi z Kościołá
tego, który jest stárożytny Apostolski, nie
są áni Duchá tego máją, który był w
Oycách Świętych: áni są w tym národzie,
o których Pánná tá prorokowála: *iz mie-
dla tego zem jest Mátka Bożá błogosławie-
nędą wszystkie narody*. Ci ludzie nie są
miedzy temi narody; przetoż Pannie
sławy zayżrą; przetoż jeý przyiáźni żadney
nie pokázuia áni mogą. Y nie był jeczne
żaden heretyk któryby jeý sprzyiał. Znáć
iż wszyscy z onego żądá węzowego po-
chodzą, który oney białołłowickiey nodze
sídla stáwia.

Słuchaymy jako Święci stárożytni Do-
ktorowie tę Pánnę sławia, jako się we czci
jeý kocháia. Stáry Ireneus ták o nię
mowi: *Ewá oszukána, od BOGA odstąpiła*:
á MARYA námonwiona aby BOGU postu-
śná zostála: aby u dzieńce Ewy Mária
dźwienicá pośrzedniczká była, ábo się za nię
wstáwiała. Pátrz jako ją pośrzedniczká
Ewy, á zátym y wszystkiego rodzáu jeý
zowie. Y Tertullian tákże przed lát trzy-
naścía-set nápiśał: *Gdy jeczne dźwienicá
była Ewá, w krádo się w nię słowo które
śmierć zbudowało: Tákże w Pánnę wpro-
wadzić się miało słowo, które zbudowało ży-
wot*: aby to co przez tę pleć udáło się ná
zgubę; przez tę pleć obrociło się ná zbáwie-
nie. Obacz jako ją czyni zbáwienia swiátá
wszystkiego naczyniem: Tákże ją sławi Au-
gustyn

Słowa Syno-
wi Bożemu
flużące jako
Mátce Bożey
daiem.
Genes:

Żaden her-
etyk Pannie
Przenayim-
nie sprzyia.
Genes: 3.

Stáry twi-
ę jako sła-
wia Mátkę
Bożá.
Iren: lib. 5.

Lib. de car-
ne Christi.

Aug. ser. 18.

de Sanctis. gustyn S. Ewá rozmnożyła grzech: á Márya zaśluga. Ewá zabijając zaskodziła: á Márya ożywiając dobrze nam uczyniła. Y Hieronym S. toż mowi: Smierć przez Ewę, á żywot przez Máryę. Y inni, jako Bernardus, Anselmus, Chryzologus, rownając ją z Ewą: czynią ją prawdziwą Mátką wszech żywiących, Mátką łaski, Mátką y pierwiastką nieśmiertelności.

In Evang. Nie mniej wielką iey cześć dają Doktorowie Grecy. S. Athanazyus tak ją sławi: Godzi się ciebie Panno zwąc Pánią y gospodzą. Bo z ciebie wyszedł Krol Pan y BOG nasz; chwale twoię Archánioł złożył przeciwieństwo one y pełną piosnkę czyniąc: Zdrowaś łaski pełná. My ucząc się od Anjiołow, wychwalamy cię wielkim y rzeźnym głosem mówiąc: Zdrowaś łaski pełná, Pan z tobą: przyczyn się gospodze, y Páni, y Krolowa, y Mátko Boża za námi.

In Liturg. Chryzostom w Liturgiey swoiey do niey tak się modli: Prawdziwie słusno y przystoyno jest uwielbić ciebie Bogá-Rodźcę, zawnždy przebłogosławioną y niepokalaną Mátkę BOGA nášego: większey czci godniejszy niżli Cherubinowie, y chwalebniejszy bez przyrownania náđ Seráfyny. Y S. Ephr. tak ją wynosi: Tyś jest wyższa náđ niebieskie obywatele, czci większey niżli Cherubin, świątobliwsza niżli Seráfyny. Y Cyrillus Alexándr: mowi do niey: Tyś skarbem wszytkiego świata, przez cię Niebo podniesione; przez cię Anjiołowie się y

Archániołowie weselą, przez cię fundowane są po wszytkim świecie Kościoły. Nazywają In Trág: zenus do niey się modli temi słowy. O Christus Pánienko która przechodziś rześse niebieskie, Krolowa, Páni, weslele rodzaju ludzkiego. Sprzyjaj nam śmiertelnym, á bądź mi wsędzie zbawieństwem wielkim. A Dámascenus do niey mowi: Zaprawdę stałaś się Pánią wszytkiego stworzenia, gdyś się stała twórcę wszytkiego Mátkę.

Obejrzymy się ná te tak Święte, tak użone, tak stare, prawdy y cnót wszytkich pełne, y od wszytkiego świata uczzone Doktory: ná starowieczny Kościół, ná to jego aż do naszych lat pochodzące nieprzerwane nabożeństwo, ku tey Pannie Mátkce Bożey: á raczey przy tych Oycách Świętych jako dobrzy synowie zostajmy, á świegocy te nowe w których wiara upadła, á statku nie masz: surowie odprawujemy, o cześć się Mátki BOGA nášego, y takie ich niewstydlive przeciw jej y śmiółte szemrania gniewając. Rozumiejąc iż to z jádu onego który z pierwszą Ewą wojnę zaczął, ná tę wtórą od ktorey jest starły, pochodzi. Niech zamilkną potwarzy ich: abyśmy jej czci, włásne BOGU same-mu, dawali. Nie jest tak; głosem y jáśnie zawnždy wyznawamy, iż BOGU dá-iem co BOGU nie stworzonemu á Mátkce jego, jako szczeremu, ale nayprzezacniejszyemu stworzeniu, to co Mátkce BOGA prawego służy.

Lib. 4. c. 5.

WTORA CZĘŚĆ,

O wystugách y zaplacie Nayswiętsey Mátki Bożey.

Acz Pan y BOG nasz P. Jezus Mágdalenę chwali, y oney od siołtry broni y o pokoy jej, który sobie przy nogách jego ná słuchaniu y rozbieraniu słowá jego obróła, mowi, y zabawę jej Duchowną náđ świecką przekłada: jednak Mártthy y posługi jej nie gani, jako potrzebney, y bez ktorey człowiek w ciełie być nie może. Dobrze nabożeństwá pilnować, ale też dobrze ubogim służyć: jako tá Mártthá czyniła. Dobrze bogomyślnością się y pustynią bawić, y o swoim tylo zbawieniu myśleć: ale też dobrze drugich nauczać, y o ludzkie się zbawienie starać. Dobrze się od świata odsadzać, y od niego się kryć: ale też dobrze świat nawracać, y do Pána BOGA ciągnąć. Dobrze dusze swoje y ludzkie opatrować: ale też dobrze y ciółá bliźnich karmić y odziewać. Káždy gdy wedle swego powołania czyni co dobrego

á nie próżnuie; miłość Bożą y bliźniego mając: ná wiecznych dobrách y zaplacie nie straci.

Ále kto oboje zabawy odprawować może: Pánu BOGU służyć y bliźnim: y tak jako Mártthá, y tak jako Mágdalená: ten jest daleko doskonalszy. On pustelnik Jan Chrzciciel, choć ná puszcy y bogomyślnym życiu wzrośł: jednak do posługi ludzkiej wybiezał; sam siebie opatrzwszy, ludziom też do zbawienia pomagał. Y przeto był wielce doskonały, iż oboje zabawę z miłości ku P. BOGU odprawował. Zbawiciel nasz często ná pustynię wychodził: ale się wnet wrócił, y ludzkie dusze y ciółá leczył: y gdy potrzeba była, głodne karmił y chorym służył, lekarz niebieski.

Takież się doskonałstwo w Nayswiętsey Mátkce jego náyduie. Służyła Pánu swemu BOGU y Synowi swemu, jako

Kto oboje odprawować może, to szczer ilniejszy.

Nayswiętsza Mátká służyła jako Mártthá.

Márthá, w pracy y ciężkościach światá tego y potrzebách doczesnych. Paná y BOGA swego w dom czyńego ciáśa swego przyięłá: nie jáko gospodyni, ále jáko Mátká, ze krwi go swoiey począwszy, wedle ludzkiej náтуры urodziłá, y krwią swoią karmiłá, y máciérzynską pilnością, z wielkimi frásunkámi wychowálá. Zwłászczá gdy najmilšie dziećie swoie od nieprzyjacielskiego Herodowego mieczá unosiłá, y kryłá, y zboiáźniá y rozlicznym kłopotem uciekájąc: długi y ciężká z dziećiatkiem drogę do Egiptu odprawowálá; y táń między ludźmi obcemi, w cudzych ściánách, y w potulániu y pielgrzymstwie, długi czás przeżyłá: pracá y robotá, ręku swoich żywności y mieszkania nábywájąc. A nie mniej ná wráćaniu się do swoich ná oney drodze ciężkości záżyłá; y drugi raz się syná Herodowego boiáć: áby Synaczká onego nie zabił, w wielkiej trwodze zostawálá.

*Cieśkości y
męki Nay-
świętszey
Pány.*

Jákíey użyłá boleści ná on czás, gdy w Jeruzalem w Kościele Oycu wiecznemu służąc, á Mátki cielesney odbiegájąc, zostawál: á kto wypowie? Oná wszelkie potrzeby dziećięciu z ubogiej pracy swoiey obmyślálá. A gdy dorósł á ludziom się ziówił jedyny Syn jey: gdy od nieba- cznych y zazdrościwych przeciwników swoich był gában, potwarzan przymówkami, niedawá; z nim wszystko jáko Mátká cierpiálá. Gdy się krył od śmierci, gdy go z góry spycháć, y kilá-kroć kámielowáć chcieli: á jáko záłowáć y smucić się nie miáło serce ono, w którym nic innego, jedno najmilšy Syn jey, nie mieszkáło?

A przy męce y śmierci jey, co śiętná y nádwłzkie náżałóšliwšá Mátká cierpiálá: nie trudno się domyślić. Mogłás tego Syná bez boleści urodzić: ále z niewymownemi boleściami go ná krzyżu tróciłá; bo żadná mátká tak syná nie miłowálá. Zádneý plagi y rány y wżárdy ná Synie nie byłó, z ktoreýby oná wielkiego ná sercu zranienia nie miáłá. O jáko bolálá pod krzyżem. O jáką pośługę czynić chciálá, by byłá mogłá: Do pogrzebu tylo umárłemu służylá, sámá práwie umierájąc. Do zádneý tedy poślugi świeckieý Pánu y Synowi swemu nie omieszkalá: y z więkšá pilnością y goráćościá, y miłóšciá niżli Márthá, á niżli ktore stwózenie ná świecie, to odprawowálá.

*Jáko z Már-
thá się frásó-
wáć y stáć
ubogim.*

BOZE day nam tak służyć Chrystu- wi w ubogich jey, y cielesnych y duchow- nych dobrych uczynkách ku bliźnim ná- szym. Frásuiemy się około światá y go- spodárstwá, y nábywániu dobr świeckich

jáko Márthá: ále nie dla Chrystuśa jáko Márthá; z teý pracy nie má Chrystuś pożytku. Wšytká we krwi, ábo w ro- skofzách, ábo w útrátách próżnych, ábo w pilnym schowániu zostáie. Potrzebny co nie má ábo pożyczyc chce, y głodny, y więzien, y gość, y chory, y inni strá- pieni, w ktorych Chrystuś mieszka: po- ciechy z pracy y kłopotów nášzych nie máią. Przetoż nam się niepożyteczne té frásunki, nie nie wysłużym: takie męce- nie y zábiegánie y pot krwáwy ginie, y bez pociechy nášzey zostáie. O jákoby się pracá y robotá twoiá ubłogóšłáwílá, y szerzyłá, y szczęściłá: gdyby z nieý Chry- stufowi służył, y ná pomoc jey zbawienia swego używál: y pracá ábo dzieśiatá część, jeśli więceý być nie może, ná Chrystuśa y wżárdzone jey, y ná miłóšierne u- czynki obráćá.

Służyłá też Synowi y BOGU swemu Mágdalená słowá jey słuchájąc, á práwá y wielká jey uczennicá będąc. O ktoreý Ewángeliśtá mowi, *szobówała káždé słowo Syná swiego w Jeru, y rozmážíłá.* A kto mógł być do słuchánia słów Chrystu- fowych ochótnieýšy náń nie? Komuž miłšá mogłá być oná jey mądrość jáko mátcé? kto mógł mieć więkšá pámięć, więkšy y głębszy rozum, więkšé nabo- żeńštwo, y uwáżenie, y rozbieránie wię- kše tego co Syn jey mowił, náń nie? Anjóšom w rozumie podobná káždá táie- mnicę przenikálá: jeśli nie zázraz, tedy potym, y zá pytániem y náuká domowe- go mistrzá, od ktorego nog nie odchodziłá. O jáko częśto gdy podrástálá oná mądrość, ábo jáko ze wšchodu słońce z láty się u- kázowáć poczynálá: prośilá áby jey náu- czał, y pocieszne z Niebá skárby otwa- rzał. Nie dármo já Święci mistrzyniá Kościołá Bożego zowiá: bo z nieý jáko z skrzyniie testámentu nowego wšyscy Apostofowie náuki zbáwienia nášzego, y táie mnicé wiáry nášzey czerpáli.

Zkąd mieli Apostofowie, to co S. Lu- kász nápiśál, o jey zwiáštówániu, y po- wiciu Synaczká, y Anjóšách, y o Kro- lách, y inné Ewángelie y wielkie części, y táie mniczeý artykuły, jedno od nieý? Bo Jozef ktory mniej wiedzál, męki Páń- skieý nie doczekál: y zádén inny náuk y táie mnicé wiáry S. tak wiernie nie decho- wál, y niewypowiedziál, jáko oná. Prze- toż já słuźnie jeden Święty fundowniczká wšytkich Kościołów ná ziemi zowie. Zádneý tedy poślugi jáką Mágdalená czy- niłá nie omieszkalá: ále Mágdalenę dále- ko przechodziłá, y wšytkie ná świecie

*Służba
Mágdaleny.*

Luc. 2.

S. Ignácius
Epistol: ad
Ioann.

Fundowni-
czká Ko-
ściołá.
Cyril: Ale-
xan: Homl
6. contra
Nestor.

ludzie, w słuchaniu, uważaniu, w rozmy-
ślaniu, y w smakowaniu y pełnieniu słow
Bożych. Prawie sobie lepszą czastkę, y
ono jedno, którego jest nuy potrzebniejszy,
obierają.

Kwapmy się do tey służby nuy miłsi
bracia, do słowa Świętego jego. Bo to
bogactwo y krolestwo nasze, a nie służba.
Mieymy wždy jakie godziny u tych nog
Páńskich zasiadać, a potraw tych z nieba
smakować. Jeśli powszednie dni z Már-
thy, y to Boże aby z Mártą, na inšzey
świeckey Chrystusowey pośłudze stawim:
wždy w to Święto ná Magdalenę, abo rá-
czej ná tę Przenays: Mátkę pamiętaymy:
jey przykładem słow Bożego piśnując, y
ono chowając, y rościerając, y smakując,
y trwając ná zdrowie dusze nasze.

A o zapłacie tey przenaychwaleney-
szey służby y Mátki, którą dnia dzisiejsze-
go wzięła, co mówić? Kto tak wielkiey
godzien? kto mógł więcej wyśłużyć, jako
sługá nuy niższa, y niewolnicá, jako się sa-
ma zowie, y Mátká? Od Mátki wszy-
tkie poślugi przyiemniesz: Bo od tey
która urodziła, y która bázyley miłuje.
Przetoż nuy większey nagrody godne. Iná-
czej płacá słudze naiegnicy, a ináczej
Mátce; z osoby y poważności wielkość
zaślugi roście. O JEZU moy, kto wypo-
wie jakoś swoię służę y Mátkę uczcił?
Jeśli Sálomon swoię Bersábę niegdy grze-
sznicę; a toż ty swoię niepokalaną Mátkę
większe masz dostoięstwá, y zaćność, y
chwałę, niżli Sálomon.

Tá się robie tu ná ziemi unizáją; tá
cię z wielką wiarą do gospody fercá y
ciásá swego przyięła. Tá wszystkie z to-
bą kłopoty wycierpiáją; tá jest ziemię
wszystkley y ludzkiego narodu przedniey-
szym członkiem; wszytek świat tę jednę
táką ma; krwie szczetej ludzkiej rodzáiu
Adámowego, to jest; nuy zacneyšzy upo-
minek: Twoiá jest nayniższa służá; twoiá
nayzaślużeńsza niewolnicá; ale y twoiá
w dziewictwie przenaydroższa Mátká; ja-
kazeš jey zapłatę y cześć nágotował? O
trudno o tey mówić: Dofyć nam iz to
kilkiem słow odprawim, bo daley nie za-
siężem.

Pewnišmy tego, iz ją przed końcem
tego śrąsowliwego żywota przez Anjoły
obwieścił, y dzień przyszcia swego po nie
náznáczył. Bo jeśli to oni słudzy jego
prości mieli: jakoby tá upośledzoná być
miałá?

Nie mnieyšmy pewni, iz sam Pan JE-
ZUS po nie z wielkimi wojski Aniołow
niewiedomie przyszedł. Bo jeśli to Apo-

stolom y uczniom swoim obiecał, y pe-
wnie uiscił: jako tego Mátkę tak zaślužo-
ney y tak miłey uczynić nie miał? Przy-
de prawi, wezmę was do siebie, abyście
tam byli gdzie ja jest. Z większą daleko
pociechą jey to uczynił niżli innym: mó-
wiąc one słowá: Podz moia wybrána bę-
dzieš koronowana; ogládał chwałę Syná
twego; Ktoraś ná zelżywość pod krzyżem
pátrzyłá; ná cześć jego nieprzeýrzaną pá-
trzyć będziesz.

Y o tym a kto ma wątpić, iz śmierć
wdzięczną bez pośrąchow miałá, y wy-
szcie z ciásá y rozdział on z ciásém bez
trwogi; aby droga jey śmierć ná inne
Święte byłá; jako Psálm mówi: Nie trzy-
mamy tego aby od śmierci byłá wolná:
y dla świádectwá przyrodzenia ludzkiego,
y dla náśládownictwa Syná swego. Ale to
twierdzim, iz śmierć jey zaśnieniu się ro-
wná: O BOŻE uczyn też nam śmierć
godną.

Nie możemy y tego przec, co wielcy
Święci y bázro starzy mówią: iz ná uczi-
wość pogrzebu jey zeszli się wšyfcy Apo-
stolowie, y inni uczniowie ich. Cudownie
abo bez cudu, nic ná tym: owa byli przy
śmierci, y pogrzeb chwałá Bożá y Psálmy
y innemi obrządkami uczcili; y szlyżeli po
trzy dni u grobu Anjelkie śpiewania y
woniá rayką. A po kilku dni do grobu
pátrząc, ciásá nie náleżli.

Słusznie dorozumiewać się możemy, iz y
ciásó wkrzeszone y w chwale zmartwych-
witańia uczczone już jest; bo to wiele
Świątych twierdzi. Y rzecz jest przystoy-
ná y mocy Boskley nie trudná, y przywi-
leiom. Nuyświétszey Mátki, która jedná
táka jest, nie odleglá. Prawo jest polpolite;
aby wšyfcy ná jeden dzień w ciele zmar-
twychwitańi. Ale BOG jest ná prawo;
uczynić może co chce. Prawo jest polpoli-
te; iz się wšyfcy w grzechu rodzą; ale
tá z tego práwa wyięta; wolá y mocą
tego który prawo postawił. A nam co
ná tym? komu tu krzywdá? Jednak o to
spórow nie czynim: Domył jest Święty
y wywody dofyc podobne do tego: iz Prze-
nayświétsza Mátká; y ná duszy y ná ciele
już chwałę niebieską wzięła.

O jako wyłokie mięysce dány jey jest
ná wszystkie Anjoły y Cherubiny. Bo
žadné stworzenie tákiey zaćności nie ma;
jedno ona która jest Mátką BOGA nay-
wyższego. Tego jinienia żaden Anjoł y
stworzenie żadné okrom jey mieć nie mó-
że: przetoż też żaden jey we czci y w
chwale nie zrowná: o ktorey trudno mó-
wić, gdy jey y zrozumieć nie możemy.

O prze-

Joann: 25.

Dion: Are-
op: Epist:
ad Timót.
Dam: ser:
de dormiti:
Deiparę.
Niceph.lib.
2. cap. 12.

Athan: in
Evang: de
SS. Deip.
Damasi: ut
sup: Histo-
ria Eutimi:
aca lib. 3.
cap. 40.

O zapłacie
Mátki
Bożey.

3. Reg: 2.

Służba
Magdaleny.

Luc: 2.

S. Ignatius
Epistol: ad
Ioann.

Fundamē-
czka Ko-
ścielna.
Cyril: Ale-
xan: Hom:
6. contra
Nestor.

*Jako niko
BOGA
może Matka
Boża.*

K A Z A N I E

Luc: 7.

Jerem: 15.

O przemożności jej u BOGA, mówmy cokolwiek na swoją pociechę. A kto tam więcej może wyprawić, uprosić y ziednać? kto tam wdzięczniejszy jest? kto tam ma prawo y wolność większą jako Matka? Mamy pośrednika P. JEZU Chryśta, który jest ublaganiem za grzechy nasze: ale do Chryśta y używania jednania jego, przyprawy nam potrzeba. Niegodniśmy do Chryśta, aby za nas się wstawił u Oycy, przystąpić: y z onym Setnikiem bardo wychwalonym mówim: Do ciebie Panie przystąpić nie czułem się godnym: ale użyl tych na ktoś łaskaw. A na kogo może być Chryśtus nasz łaskawszy jako na Matkę? Tenże Chryśtus wczoraj y dziś y w starym y w nowym Zakonie. Nie wadziło jego pośrednictwu, gdy się do BOGA za ludźmi wstawiał w starym Zakonie już dawno umarły. Mojżesz y Samuel, jako Jeremiaśz Prorok napisał. A dziś co wadzić ma, gdy do Chryśta y do jego pośrednictwa Święci Boży nas zalecają y z nami pospół Chryśtusowi się kłaniają, y na jego usługi y jednanie wołają? Jeśli Mojżeszowi na jeden czas odmowiono: jeśli Samuelowi w jedney której proźbie z niczym odprawiono: izali innym czasem y o inną rzecz modlitwy ich nie przyjął Pan BOG? A o Matce przemożney kto śmie trzymać, aby jej kiedy twarz Synu najmiłszy, gdy o coś prosi, zasmuć się miał? Nigdy. Większa to niżli Hester, wdzięczniejsza y w oczach jego niżli wszystko stworzenie y Anielskie y Cherubińskie, ta sama łaska

pełna. Większe usługi jej u Synu, niżli które ludzkie y Anielskie być mogły.

O Matko BOGA naszego, my ofiadzemy ci na śmierć od Króla sprawiedliwego, do ciebie płci miłosierney do Królowey naszej, z wielką nadzieją o przemożności twojej, przybiegamy. Dla tego cię tak wysoko Syn twój posadził: abyś nam rodziowi swemu pożyteczna zostawała: dla tego cię z ziemi tej wziął, na której my wygnanie jeszcze ciężkie mamy: abyś tam o nas mówiła. Pomni jakoś tu wychowana między nami spólną niedzę tego świata cierpiąca, a bądź miłosierwą nędznikom, któraś też nędze skosztowała. O nowa Ewo bądź nam Matką żywota. Jeśliśmy na pierwszej utracili, niech się nam tobą błogosławioną y łaski pełną, nagrodzi. Uproś nam u Synu twego przez mękę y śmierć jego, łaskę do służby jego, abyśmy wiernie jemu służyli jako Marthą, w ubogich jego: abyśmy jako Magdaleną, siedzieli u nogi kazania jego, a naprawowali swój żywot, y brali niebieskie skarby, y ono jedno, którego nam naysilniey, opatrowali, to jest: abyśmy przy łasce y przyjaźni Synu twego w dobrym sumnieniu zostawali. Uproś nam dobrą godzinę śmierci: obroć oczy miłosierne na nas, gdyby wrotą przed nami zamykano: abyśmy z tobą na Synu twego w królestwie jego patrzyli, y z nim się y z tobą na wieki radowali. O przenajłaskawsza, o miłosierna, o przestodka MARYA, Amen.

Ná dzień S. BARTŁOMIEIA Apostoła.

Luc: 6.

1. Corin: 12.

Ephes: 4.

Porządek

Kościół y Królestwo swoje na ziemi najwyższą mądrość Chryśtus JEZUS budując, dla trwałości wieczney y pewności zbawienia ludzkiego które w tym domu y Kościele ofiadził: wielki y dziwnie mądry porządek postawił. Który iż się nawięcej urządami z sobą ziednoczonymi y posłuszeństwem poddanych wspiera: *postawił*, mowi Paweł S., *w Kościele swoim naprzód Apostoły, potem Proroki y Doktory. Izali, mowi, wszyscy Apostołowie? izali wszyscy Prorocy? izali wszyscy Doktorowie?* Musząc jedni rządzić, drudzy posłusznymi być. Jedni nauczać, drudzy słuchać y uczyć się. By wszyscy rządzili, a ktoby słuchał? jako się tu z tej Ewangelij pokazuje, iż

inny lud przy Panie który słucha: a inni *między sobą* Uczniowie Pańscy, które do nauki ludzkiej gotuje, jako pasterze Duchowne y Doktory, których Pan miał porządek wielki jako tu mowi. *między sobą* Miedzy którymi dwaj y siedmdzieśiat byli przedni, jako nazywają się Łukasz S. dokłada. A jeszcze wyższy nad nimi, tych dwanaście które dziś wybiera: a miedzy dwunastą przynajwyższy, jeden Piotr którego tu naczelnie Pan stawia, y wszyscy trzej Ewangelizatorowie na pierwszym go miejscu kładą. O czym iż jest nie co upornego sprzeciwienia tych nowych mistrzów, którzy rząd wszystek Kościelny pomieszać y gubić dom Boży chcą: godzi się ich omyłkę y szkodliwe nauki psować: a tę zwłaszcza którą *twier-*

Luc: 10.

Matth: 10.

rwierdzą iż między Rługami Kościelnemi
wszystko równi. O czym w tey pierwszej
części za pomocą Bożą rzecz uczynim, a

potym się do innych nauk z Ewangelij
obroćim.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O różności Apostołów od jednego Piotra, y Bisku-
pow od Káplánów.

De unita:
Ecclef. seu
simpl: pr:

Wszystcy Apostołowie, mowi
Cyprian męczennik, *tey-
że byli mocy, czci y wła-
dzy, co y Piotr: ale się po-
tętek od jedności poczyną, y dąie się przod-
kowanie Piotrowi, aby się jeden Kościół być
pokazał.* Ktoremi słowy dąie znać wiel-
ką różność Piotra Sw. od onych Aposto-
łów, iż wszystkim równą moc dano ale
przodkowanie jemu samemu, w którym
moc jest od innych różna: bo nád innemi
zwierzchność ma. Ná nim się jako ná
fundamencie wyznania y nauki począł Ko-
ściół: jako głowá jedná, jedno ciało: y
fundament jeden, dom jeden czyni. A
jako głowá pierwsza jest między innemi
członkami, tak pierwszy Piotr: ktoremu
samemu po tey mocy którą wziął z inne-
mi spólnie, rzeczono: *Pás owce moje.*
Acz ná wszystkich fundowány Kościół, ja-
ko mowi Apostoł, y w Obiáwieniu Jan
Święty, ale ośobliwie y pierwey ná Pie-
trze jako ná głowie y pierwszym urzędni-
ku, jako Leo S. mowi: *Miedzy błogósłá-
wionemi Apostoły w rowney czci byli nie-
jaka moc różna, y gdy jednákże było ich
obieranie: nślákke jednemu dano jest aby
wyższym był nád drugimi. Y táme przy-
dąie ten Święty te słowá: *Jeśli Chrystus
chciał aby co spólnego z Piotrem inne Xiá-
żetá miał: nigdy im tego nie dał, jedno
przez Piotra, to co im dał.* To S. Leo.*

Ephes: 2.
Apocal: 21.

Epist: 24.
ad Anast.

iedzy słu-
mi Ko-
śelnemi.

uc: 19.

Matth: 16.

1. Cor: 11.
Czym Sw.
Piotr y jego
moc od in-
nych Aposto-
łów różna.

Prawdą iż wszystkim Apostołom wielka
y naywyższa moc jest od Chrystufa dána
ná wszystkie świat, aby w nim jako pierwsi
fundatorowie Kościół zakładali, y każdy
z nich mógł mowić co Święty Páweł mo-
wi: *iz mam stáranie o wszystkie Kościoły.* Ale
tym był Piotr od nich różny y większy,
iż on miał zupełną moc ná sprawowanie
wszystkiego Kościoła jako wieczny urzę-
dnik, z potomki á następniaki swoimi: á
inni tylo do żywotow swoich. Moc A-
postolska nie zostála jedno w Piotrowych
potomkach y następniakach: á w innych
nie zostála, ktorzy po innych Apostolech
wstąpili. Już po innych nie ná Apostol-
ską, ale ná Biskupią Katedrę wstępowano.
Bo żaden Biskup który po innych Aposto-
łach nastąpił, nie miał w poruczeniu y

opieczę Kościołów wszystkiego świata, je-
dno sam Biskup Rzymiski, który ná Pio-
trá S. Stolicę nastąpił. Przetoż Stolicę
Rzymiská S. Piotra, Stolicą Apostolską stá-
rzy Święci y Doktorowie zowią, jako Hie-
ronym S. Augustyn, y wszystko Kálcedon-
skie 600. Biskupów Concylium. Zná-
czna tedy jest różność y w tym obieraniu
ktore Pan czyni, Piotra S. od innych A-
postołów, gdy go ná pierwszym miejscu
stawi: y osobne nád inne ná innym mie-
scu przywileie dąie á zwłaszcza prześo-
zeństwo y następstwo nád nimi.

Czym zaś Biskupi od káplánów różni,
obaczmy. Dzisieysí Kálwinistowie stáre
błędy heretyckie około tego wznowiają.
Aryusz, jako piśze Epiphánus y Augustyn
S. miał zał Biskupá z káplány, żadney w
nim mocy większey nie znájąc. Toż czy-
nił Wiklef, toż dzisieysí Kálwinistowie
mowią. Lecz Kościół Kátolicki wielką
zna różność Biskupá od kápláná: y náucza:
iż Biskupi wstępują ná miejsca Apostołów,
á kápláni ná miejsca 72. uczniów. O czym
jest wiele świadectw Świętych starych,
Anáketá, Hieronymá, Dámázá, Augu-
styná, Leoná, y Concylij. A nikt nie wá-
pi, iż większa była dostojność Apostołów
niżli uczniow onych 72. A ktemu y z stro-
ny święcenia y z strony rządzenia, większa
jest moc Biskupia niżli káplánska. Bo za-
den káplán, kápláná drugiego poświęcić
y uczynić nie może: sami je Biskupi jako
Oycowie poświęceniem Duchownym ro-
dzą. Jako Apostoł do Tytá Biskupá mo-
wi: *Dla tego cię zostawił w Krecie, á-
byś postawił w każdym mieście káplány, ja-
kom ci dał náuki.* A jako Oćiec jest od syná
różny, mowi Epiphánus, tak Biskup od ká-
pláná.

Prawdą iż z strony káplánstwa y ofiary,
y sprawowania naywyższego SAKRA-
MENTU ciáśa y krwi Páńskiey, y sam
Papież, nie tylo Biskup, nie ma nic nád
kápláná: ale to má nádeń, iż Biskup ká-
plány rodzi, á káplán kápláná rodzić y
poświęcić nie może: jako S. Hieronym
mowi: *Co spráwuie Biskup okrom święce-
nia, czego káplán nie spráwuie?* A z stro-
ny rządow: Biskupi, jako Apostoł mowi,

Stolica Apo-
stolska w sa-
mych potom-
kach Piotro-
wych zostaie
Hier: epi:
2. ad Dam:
Aug. epi:
162.
Cont. Calc.
ad Leonem
Papam.

Różność B-
skupá od ká-
plána.
Here: 75.
Aug: har: 53.

Anacl: epi-
stol: 2.
Hier: ad
Marcellain
de error.
Montani.
Dam. epi: 3.
August: in
Psalm. 44.
Leo epi: 88.

Tit. 1.

Hier: epi: 85
ad Evagr.
Astor: 20.

sa rządzą y sprawice Kościoła Bożego, jako naywyżsi kaptani w swoich dzielnicach abo diecezyach. Bo jako w starym Zakonie, jeden był naywyższy kaptan, a drudzy kaptani, z tego domu Aarona, niżsi byli, y rządowi onego jednego podlegali; a inni zaś byli mnieyszi Lewitowie, którzy kaptanom u Oltarza usługowali. Tak y w nowym Zakonie, w którym jest daleko rząd lepszy, te trzy są rotę sług Kościelnych, Biskupow, kaptanow, y Lewitow. Biskupi są w swojej Diecezyi naywyższymi kaptanami, y kaptani niższe sądzą, jako

1. Tim: 5. Apostoł naucza: Na kaptana nie przyjmuy obżółowania, jedna zaś zeznaniem dwu abo trzech świadków. Toć ten starszy kto z urzędu sądzi; a ten niższy który urzędowi y sądom jego podlega.

Philpi 2. A iż Apostoł Biskupami kaptanami abo przezbiterami zowie, nie mieśza tym ani psucie różności y rządu; ale jako Chryzostom Święty y inni wykładają; Na on czas był ten zwyczaj, iż kaptani zwano Biskupami; imię im to dając, ale rzeczy samej nie dając. Daje im toż imię z tytułu kaptanstwa; bo w tym równi, jako się rzekło; tylo iż Biskupi wyższymi są kaptanami; a drudzy mniejszemi, y wyższymi jako sędziom swoim podległymi. Słowa są S. Chryzostoma: Gdy Apostoł mowi: Biskupom y Dyakonom taska y pokcy, &c. Co to ma być? Izali w jednym mieście wiele było Biskupow? Żadną miarą: ale tym tytułem oznacza kaptanów; bo onego czasu słowo to im było spólne. Niechże znają wielką różność między Biskupem y kaptanem, między Oycem y synami, między dwunastą Apostołami y siedmdziesiąt uczniami.

Czemu przezbiteri kaptani zowie. Na S. Wawrzyniec.

A iż mówią: czemu przezbiteri kaptani zowie, bo nie mowi pismo nowego Zakonu Sacerdotes. Na to się indziej powiedziało, dla czego na on czas Apostołowie tego imienia Kaptan nie używali; bo dla tego iż kaptanstwo starego Zakonu jeszcze kwitnęło; od którego się Apostołowie jako od doczesnego, y kaptanstwem Chrystusowym lepszym skązonego, odróżali, jako już od umarłego; y niechcieli

aby był kto rozumiał, iż ofiary starego Zakonu czynili, y takimi jako u Żydow było, kaptanami byli. Lecz skoro skązony jest Kościół, y kaptanstwo Moyseszowe upadło: zaraz uczniowie Apostołscy kaptanami się zwali, dla ofiary własnej y lepszej, którą mamy, w Zakonie nowym: O czym się już tam mówiło.

*Znanyż rząd Świętego Kościoła Katolickiego, a iemu z chucią jako od naywyższego Pána y BOGA naszego, y Zakonodawcy naszego postawionemu podlegamy, a nierządem się y mieszaniną heretycką brzydzimy. Insi są mistrzowie, a inni uczniowie. Inni BOGA y tajemnic jego bliżsi, a drudzy dalsi; inni tajemnicę jego sprawują, a inni ich używają. O wielki nierządzie heretycki coś wszystko pomieszał. Toż u nich mistrz co y uczeń, y owszem wszyscy uczyć chcą, a nikt słuchając y posłusznym być, byle coś trochę czytać, umiał, niechce. Dziś u nich, jako stary Tertullian pisał, *Sluga Kościelnym, a jutro święckim.* Gdzie u nich rozdział świeckiego od duchownego? Nic nie ma u nich duchowny, czego by świecki nie miał; gdzie u nich Apostółka stolica? gdzie Biskupi coby święcili y slugi Kościelne rodzili? Świętcy na nie ręce kładą; synowie Ojce rodzą; co jest przeciw przyrodzeniu. Ministrowie tylko u nich y Dyakonowie zostali; a kaptanow nie mają; słudzy są bez Pána, gospodarze bez domu. Komuż Lewitowie y Ministrowie służą, gdy Biskupow y kaptanow nie mają? Co Apostoł o Dyakonach mowi, jako im to służyć może bez Biskupow y kaptanow? Uchowayże BOZE komu się tam do tego nierządu kwapić abo w nim zostawać, a mądrze uszykowanego Chrystusowego wojska, którego nieprzyjaciel przemoc nie może, odstępować. W którym rozmaite są rotę, jako Niebieskiego Anielskiego wojska; stojących y usługujących Apostołow, Biskupow, kaptanow, dyakonow, subdyakonow, y innych kleryków, kteremi Chrystus dawny y Apostółski Kościół swoy osadził.*

De presb.

W T O R A C Z Ę Ś C,

O naukach z Ewangelij do obyczajow.

O częstej modlitwie.

Matth: 6.



Częstej modlitwie do BOGA w potrzebach naszych, mamy Pána naszego JEZU Chrysta głębie w Ewangelij nauki y upominania. Na onym pierwszym kazaniu swoim do uczniów na gorze; nie tylo mo-

dlitwę rozkazuje; ale y sposób jej y słowá y pożytki ukazać raczył. Au Łukasza S. mowi: Potrzebą się zawsze modlić a nie ustawać. A tu przykładem swoim gdy się sam modli, y takie miejsce, y taki nocny czas, y tak długie godziny na modli-

Luc: 18.

Modli się
Pan jako
człowiek
prawdziwy.

modlitwę obiera: wielce ją nam zaleca. W czym się naprzód przestrzeźmy, aby kto nie rozumiał jakiej nierówności Bóstwa Pana naszego z Oycem, któremu się ukarza y modli. Bo to czyni tylo jako prawdziwy człowiek, wedle tej natury ludzkiej, którą na się wziął dla nas: nie wedle Boskiej, którą ma z Oycem równą; którą modlitwy y uniżenia żadnego mieć nie może. Oboiá rzecz jest w Panie naszym: y modli się jako człowiek, y daie y sobie y wszystkim proszącym, jako BOG.

Różność
modlitwy
Pánkiej
od innych
Świątych.
Joann. 11.

Przetoż tym jest różna modlitwa jego od innych Świątych; innych nie zawždy spráwi o co prosi: á tá zawždy jako sam mówi: *Wiem Oycze iż mię zawždy wysłuchywaś.* Inne Świątych modlitwy bez tej Páná nášego JEZUSOWEY ważne by nie były. Bo przezeń do BOGA przystęp mamy, y bez niego modły nasze brzydkie są u BOGA. By się on za nas nie modlił: próżnaby modła naszą została. On jest pośrednikiem naszym, nie tylo wysługą y odkupieniem, jako odkupiciel: ále też y modlitwą, jako kapłan: gdy za nas, y dla nas y potrzeb naszych, wstawia pobożną prozbę swoją, jako najwyższy Biskup nasz; y wielkiej bráciej swojej miłośnik. Przetoż Kościół S. nigdy bez niego y jmienia jego żadney modlitwy posyłać do BOGA nie śmie, y tak zamyka prozby swoje: *Przez Páná nášego JEZU Chryśta.* Boby ináczey przypuszczone jego prozby nie były. Y my także gdy prosim o co Páná BOGA: żadney większey nádzieie y ufánia nie miemy, jedno w tym, iż się ten za nas modli, który ziednać y dać wszystko może, y jego za námi się wstawianie, y cześć y wysługą jego którą ma u Oycá, czyni potężne y pocieszne prozby nasze.

Pokoy ná
modlitwy.

Jakiego pokoiu szukać mamy ná rozmowę z Pánem BOGIEM, ukazał tu Pan JEZUS gdy sam ná gorze zostaie. Jemu tego nie była potrzebá, bo jego myśli żadna rzecz cielesná y świecka rozerwać nie mogła: ále nas, którym wnet máluczka rzecz rozerwanie czyni, náuczyć chciał y przestrzedz. Moyzesz y Elias z y synowie Prorocy, y Jan Chrzciciel w starym Zakonie, dla tego ná pustych mięscách przemieszkowali: y w nowym Zakonie tak wiele pustelników: woleli wszystkie hédze ná puszczach znośić, y ná ziółkách y korzonkách ziemnych przedstawać: niżli modlitew swoich rozerwanie w mieszkaniu między ludźmi cierpieć. A ci którzy oboje czynią, y ludźmi w duchownych potrzebach służą, y swojej dusze modli-

twą ogłodzić niechcą: mają się ná wzór Páná swego, jako náywiecey mogą, kryć y odwędzić, aby próch którego między ludźmi nabiorą, otrząsnąć mogli.

Pan JEZUS ludziom służył, ále jednak czasów swoich ná pustynie, y do onego ogroycá uchodził: tak iż go ludzie nabozni szukać musieli. Y Apostołom rádził, gdy y jeść czasu nie mieli, ludzkie kłopoty y rády odprawując: aby uciekli ná puszczę y troche odpoczęli. Pospolici zaś świeccy mają Kościoły, mają komorki swoje; do których się kryją. Mają być Kościoły nasze jako pustynie, w których ludzi nie mász, á jakoby nikim nie wiedział: jakoby sam jeden tam wszedł: tak się má każdy ná sercu spráwić, aby swoy pokoy modlitwy jego miał. Przetoż bázdo gánim w Kościele witania, rozmowy, y spráwy. Dom jest modlitwy, dom pustynie Świątey, dom pokoiu nášego. Komórka też sam Pan rádzi; y wedle zwierchoznego rozumienia, bacznie czyni kto się zamyka, á spráw y náywiększych ná ten czas nie przypuszcza, á o pospiech spráwom niedba. Wiedząc iż rozmowa z Pánem BOGIEM nic nie omieszká, á odpráwy przysporzy. Ná cośmy bázdo słabi, y mniemamy aby wszystko zgiąć miáło, dla máłej godzinki, którą Pánu BOGU y chwale jego daiem.

Ná co więc noc jest náylepsza, gdy ludzie jako umarli leżą, gdy gwiazdy świecą, y májestat się w nich Boski dziwny ukázuie, gdy spráwy wszystkie odpoczywają: w ten czas szczęśliwy kto wstáie do Páná, á z tym JEZUSEM y Anjoły jego ná modlitwie nocuie. Czego ácz nie wszyscy czynić mogą: jednak każdy starać się má, aby jaką część nocy ná to odłożył. A oni jako się wymowią którzy noc ná wieczierzách trawia? do puśnocy je odwołując; á dzień ná spánu do spráw dány, y światłość wrodzoną gubią. A pśmó mowi: Słońce weszło, wynidzie człowiek do dzieła swego y do roboty swey aż do wieczorá. W nocy bestye żywności swey szukają: á człowieku dzień do spráw jego dány jest.

Pogodná się też modlitwa czyni, w dobry bázdo czas, gdy co wielkiego zacząć mamy. Ácz w máłych y miernych spráwách bez niey się nit poczynąć nie má; jednak poważné y wielkie, których dobrze siła y dowcipem naszym odprawić nie możemy, modlitwę gorącą wyciągają: coż zá siły są nasze; coż zá rozumy nasze bez Páná BOGA y pomocy jego? jako ziemiá bez dżdzu, y ptak z obciętemi skrzy-

Pan czasów
swoich ná pu-
szczy się krył
Luc: 5.
Mat. 3. & 6.

W kościele
jako ná pu-
szczy.

Komórka ná
modlitwę.
Matth: 6.

Nocná mo-
dlitwa.

Psal. 103.

Pogodná mo-
dlitwa.

Filary Ko-
ścioła s. Pan
stawi za mo-
dlitwą.

Exod: 17.
1. Reg: 30.
Psal: 143.
Do rady o
Rzeczposp.
modlitwą się
przyprawo-
wać.

Obieranie
urzędnikom
poważne.

Mianowanie
Biskupów.

Rom: 1.

Świeckich
urzędnikom
obieranie.

skrzydłami. Obierać miał Pan JEZUS filary y fundamenty budowania Kościoła swego, dwanaście mężów: którzyby miał liczbą, ale wielką siłą podźwignąć świat mogli, a dusze rozumne y wolne, pod jarzmo Boże y wiary Świętej podbić. Rzecz wielka a ludziom nie podobna, od samego BOGA iść miał; uprosić ją Syn Boży y ziednać u Oycy samego miał. My też w rzeczach wielkich Kościołowi Bożemu y Rzeczypospolitej należytych: pierwey się do modlitwy uciekamy. Jako Świętych przykłady ukazują. Woyny Moyses bez modlitwy, y Dawid nie dołożywszy się Pána BOGA nie zaczynał. A po modlitwie wielkie ufanie w Pánu BOGU brał y mówił: *Blagosławiony Pan BOG moy, który naucza ręce moje do wojny, y pálce moje do boju.* Tak y w innych potrzebách ná Sejmách, gdy o dobrym pospolitym rádzić máią: nie tylo modlitwą, ale y spowiedzią, y używaniem prze-wielebnych tájemnic przyprawiają się mądrzy; którzy wiedzą iż ráda, y woyna y zwycięstwo, y kázde postępy, w ręku swoich Pan BOG nośi: a czyni wedle woli swoiey, y z miłosierdzia nád sługami swemi, którzy się uprzemie do niego uciekają, y jemu samemu a nie sobie dufają.

Miedzy poważnemi y wielkimi sprawami poczytać mamy obieranie urzędników Kościelnych y świeckich. Ná których nie część ktora, dobrego pospolitego: ale wszystko należy. Gdy Pánowie Biskupy mianują y inne duchowne, a zwłaszcza gdy się ich mianowaniu nie sprzeciwiają, ani go poprawować śmieją: wiłki ma być u Pánów rozmyśl y boiaźń y wzywianie Duchá S. aby nie pobiłdzili, a złym káplánem Kościoła Bożego y owiec Chryśtuśowych nie zaráżili. Bo uczestnikami będąc grzechow tego ktorego podają, z karania się też jego y gniewu Bożego nie wymowią. Ile szkody on wilk, ktorego do trzody wpuszczają uczyni: tyle on co go puszcza cierpieć y płacić ie będzie. Bo nie tylo czyniący, mówi Apostoł, ale y náuczynki złych zezwalający śmierci są godni. A jakoż to ná złe postępy jego nie zezwala: kto złego ná urząd tak należyty ludzkiemu zbawieniu stawia y złości jego tak pomaga, jako gdy kto złodzieiowi aby kradł, zamki y drzwi otwarza.

Toż się mówi o urzędnikach świeckich, którym drugdy Pánowie w moc ich y do ręki ich ciężkie y okrutne, y dościłego łakomstwa ich, ubogie poddane podają, árendują, przedają. Bo łakomi którzy ná krew y pot poddanych patrzą: dárują

wiele Pánom, y urzędy u nich kupują, y wielkie rozmnożenie dochodów obiecują: y nie mogą się y Pánom iścić, y swoje-go łakomstwa nákarmić, jedno krwią a potem y łupieństwem ubogich. A drugdy y heretyki ná nie stawiają, którzy nie tylo majątności ubogim poddanych, ale y dusze gubią, y káplány im wymiatają, y Kościoły odeymają: jaka więkza szkoda nád tę w ludzkim zbawieniu być może? więc-ey ten dusze ich zabija, nizli ten czárt y wilk ktorego ná nie podaje.

A o Żydách co mówić, ktore łakomstwa Páńskie, y ná swoje ubogie domownicy niemiłosierne wśadzą, jako jadowite wilki ná owce: nie tylo z wielką zelżywością stanu y powołania Chrześciańskiego: ale z utratą dóbr y ubóstwá ich. Wstydzą się niektorzy jawnie łupić y o-dzierać poddane swoje: y wolą tájemnie przez żydy, których jest wrodzona ná Chrześciańny nienáwisc, aby się krwią Chrześciańską karmili. O Judaszowie, co tak Chryśtusa w członkach jego przedaciecie, zyski y árendy wásze, y pieniądze Żydowski, w szubienicę piekielną obrocają się wam: y tu ná świecie pożytku z nich mieć nie będziecie. Lichwy y zdrady Żydowski wniwecz się wam obroca: a czę-
Luc: 11
stka wásza, jako Pan grozi, z takimi to-
wárzyzmi w gniewie y karaniu Boskim zostanie.

Jana rzecz jest, gdy się Pánowie y ci co urzędy podają omylą ná ludziach: ábo gdy y z dobrych ná wybieraniu, złemi się ná sprawowaniu urzędów stają. W ten czas spráwić się Pánu BOGU mogą: jeśli pilność wśelaką czynili, o wypytaniu y wiadomości żywota y godności ich. Iná-czey niewiadomość ich nie wymowi. A winy żadney ich nie masz, gdy obrani y postáwieni ná urząd złemi się ná urządzie stają. Jako w tym tu Judaszu znáczno jest. Nie obrał go Pan JEZUS miedzy Apostoły złym: bo ná ten czas był bárzo dobrym: ale on po wzięciu dóstoieństwa onego, złym się stał.

Rzekłby kto: Izáli Pan JEZUS nie wiedział iż miał być złym: czemuż go o-
brał? Uchoway BOZE tę wiadomość Pánu BOGU odeymować. Wie Pan BOG wszystko co ma być, y przyszłe myśli ná-
sze y postępy wszystkie násze, jako Psalm mówi, y drogi y stopy násze policzył. Ale nie spráwuje Pan BOG ludzi wedle tey wiadomości swoiey tájemney: ale wedle przyrodzenia ktore im dał. Dał ludziom wolną wolą, aby czynili co chcieli, y o-
bieráli co się im podoba, złeli dobrelia
w tym

Judasza co
mu Pan ad
Apostoła
brał.

Psalmi 139

W tym im nie przeszkadz a, aby zapłate
służną każdy miał, za to iż z dobrej woli
swojej do tego się albo owego obrocił.
Wiedział Pan JEZUS jako BOG prawy
co z Judaszá być miał: ale jako człowiek
y sprawcą trzody swej, tej się wiadomo-
ści nie rádził, gdy go ná urząd obierał:
wiedząc iż ná on czas y u ludzi dobrym
był, y sławę miał u wszystkich o sobie do-
bra.

Pan Bog złe
urzędniki
dopuszcza.
Job 34.

A ktemu iż dopuszcza Pan BOG dla
ludzkich grzechow złe urzędniki, jako pi-
simo mowi, y ná tym obieraniu Judaszá
dał to znáć: aby nie zázwždy winá się kła-
dłá ná te co urzędniki obieráją: ale ná
grzechy raczey ludzkie, które Pan BOG
złemi przełożonemi y tyrániami karze.
Gdy Pan BOG ná ludzkie sádkaw, dáie
im Pány dobre, jako jest w piśmie: Iż
práwi, umiłował Pan BOG lud swoj: dla
tego ciebie, Sálomoná, mądrego y dobrego y
spokojnego Krolem nád nim uczynił. Y in-
dziej mowi Pan BOG: Dam im krolá w
gniewie moim.

2. Par. 2.

Ose: 13.

Zły urzę-
dnik moc
Boża może
mieć.

Tractat: 5.
in Joann.

Dla tego też Pan JEZUS Judaszá o-
brał, aby każdy wiedział iż złość ludzka
urzędu BOZEGO y mocy nie psuie. Tak
to dobry chrześć był którym Judasz chrześcił
wierne [jako S. Augustyn y inni wizercy
náuczają] jako ten którym Piotr Święty
chrześcił. Bo moc Boska we chrście y in-
nych SAKRAMENTACH, które sprá-
wiają ná to obráni kápláni, nie idzie z do-
broci albo złości ich: ale z słowá y woli
Bożej; y nie dla siebie y zbawienia swego
táka moc y urząd máją: ale dla ludzkiego.
Táz wodá idzie rurá srebrná, która y ru-
rá drzewiáná. Ták dobrze pieczęć zelá-
zna, jako mowi Názyánzenus, wyraża

Orat. de
Bapt.

herby jako y złotá. Do nasienia nie wá-
dzi plugáwa ręká, byle byłá rola dobra,
á deszcz y słońce pogodné.

Umieymy tedy czcić urzędniki y ká-
plány y krole, y inne zwierzchności, kto-
rych moc od Pána BOGA idzie, choć zli
choć dobrzy. Bo y Zbawiciel náš moc
Bożą złemu Piskatowi w urzędzie jego
przyznał. Jednę część daymy, wedle A-
postolá, złym, á dwie dobrym. Jednym
iz słudzy Boží są y od niego złeconá moc
máją: á drugim iż nie tylo słudzy, ale
y dobrzy á pilni y mądrzy słudzy Boží.
A pilnie prosmy Pána BOGA we dnie
y w nócy zá té którzy nam te urzędni-
ki dáją, sáwią, miánują, święcą: aby się
nie mylili, á dobre y święte podawali ku
pociesze nášey, y pomocy zbawienia y
dobr docześnych, y wszystkiey Rzeczy-
pospolitey. Sámí się też do tego spofo-
bmy, abyśmy byli godni dobrych Świętych
wodzow y páterzow, á złemi żeby nas
Pan BOG nie karał. Rząd Święty Ko-
ścielny miłuyemy y jemu podlegaymy, á
żadnym go sprzeciwiániem, jako czynią
heretycy, nie mieżaymy: wiedząc iż
przezeń trwáłość się Kościołá BOZEGO
wspiera. Przybiegaymy do Chrystusá,
dotykáć się go przez SAKRAMENTY
w których on moc swoję zostáwił, abyśmy
niemocy nasze leczyli. O JEZU day się
dotyć ciebie Pána nášego, gdy
táiemnice twoje bierzem. Oddal ciężkie
niemocy nasze duchowne, y tę słabość,
która w nas jest do pełnienia woli two-
iey, y záztrzymánie szkodliwych żádz-
nászych. Który żyjesz y krolu-
iesz z Oycem y z Duchem S.
BOG jeden ná wieki Amen.

Urzędniki
czcić się y
dobre.
Joann. 19.
1. Tim: 5.

Ná dzień Národzenia Przenay- świętszey Mátki BOZEY.

Genes: 3.

GDy się urodził Noé, Ociec jego
Lámech Duchem Prorockim rzekł:
Ten nas ucieśy w pracách rękú
nášych ná ziemi którą Pan BOG przeklął;
y zisćilo się ono o dzieciátku proroctwo.
Bo gdy Pan BOG świat potopem karác
y gubić miał: on się sam nálaź, jako mo-
wi Mędrzec, ták doskonały y sprawiedli-
wy: iż gniew Boży ná sobie záztrzymał, y
dom jego był wszystkiey ziemi y naro-
dom ludzkim záchowanie. Przezeń się
świat wszytek odnowił, y przekłétwo o-
nego potopu ustało; y jemu Pan BOG
wiecznym przymierzem obiecał nigdy tá-

Ecclesi: 48.

ką plagá wody, ludzi y ziemi nie karác.
To się dáleko wśásniey o tey Mátcie BO-
GA nášego mowić mogło, y prorokowác
mogł Joáchim y Anná, ikoro się urodziłá:
tá nas pocieszy ná ziemi którą Pan BOG
przeklął. Nie ták szkodliwe było prze-
klétwo, ná ciáłách, jako ná duszách,
w wiecznym potępieniu byty; które
tkládáć się poczęło z ziemi, to jest z lu-
dzkiego wszystkiego narodu, gdy się tá
Przeczystá Pánná urodziłá. Tę sam Pan
BOG náznáczył od wieku, aby nam Zbá-
wicielá Mésziaszá, w którym máły być
ubłogóśławione wizerky narody, powiá.

Genes: 22.

Poki tã ná swiãt nie wyszã: pory siã ná dzieiã nászã odwłoczyã: á skoro siã urodziã, ju¿ swiãt z tęsknoœci oney w czekãniu Messyãszã wychodziã. Przeto wielkie z jey národzenia mamy wesele: zã ktore y do tego czasu Pãnu BOGU tym Swiętym dziãkujem, u¿ywãjąc go ná náuki y

poœciechy násze. O których mowiã, obãczy my naprzod przyczyny, dla których siã ten rodzaj tãk długi Pãnã nászego wylicza: á potym náuki z niego, y poœciechy z tego Swiętã brãc bẽdziem zã pomocã Duchã BOZEGO.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O przyczynach dla których siã ten rodzaj przodków Pãnã nászego wylicza.

I.
P. Bog prãdżiny w obietnicach.
Genef. 17.

Genef. 12.

Genef. 22.

Gdy Dawid
dom P. Boga
zbudowã
chciał, Mes-
syãszã mu zã
Synã obiecał.
2. Reg. 7.

Nie dla za-
sługi ludz-
kiej obiecã-
ny swiãtu
Messyãsz.

Pierwsza jest tã, iż pokazać chciał Ewãgelistã Sw. Mátheusz, jãko Pan BOG prawdziwy jest w obietnicach swoich, y stãteczny w postanowieniu y rãdzie swoiey. Obiecał Abrahãmowi y przysięgã utwierdził y znãkiem obrzezãnia upewnił: iż zã onę jego powolnoœć y pokuszeñstwo, którym ná sãowo Bo¿e opuœcił národ, powinne, rodzaj,, y dom swoy: á spuœcił siã ná sãowo BOGA swego: y zã onę jego miłość, ktorã mu Synã jedynego ná oñãrã z ochotã dãrował: z domu y krwi jego dãć miał Messyãszã, to jest; Krolã y Pãnã, przez ktorego siã ludzkie szczęœcie y błogostãwienie wãczne niebieskie wrocic miało. Y wyliczył Ewãgelistã krew jego y potomki aż do Jozefã y Przenayświętszey Pãny oblubienice jego, przez trzy tysięce lat mniej albo wiãcey.

To¿ o Dawidzie ukãzuie Ewãgelistã, ktoremu Pan BOG tę obietnicã wznowił, y dom tãk¿e jego obrał y náznãczył, ná to błogostãwione náwienie y potomkã wszytkiego swiãtã Zbãwicielã: zã onę jego dobrã y uprzejmã wolã, ktorã Pãnu BOGU dom chciał z naywiãkszym náklãdem, ktory, mogli przemoc zbudowãć. Gdy mu rzekł Pan BOG: *Ty mnie doczeñny y skãłitelnny dom zbudowãć chceœ: á ja tobie zbuduã wãczny, iż potomek z domu twego ná Krolestwie twoim nie uñlãnie, aż ci siã taki Syn národzi, ktorego Krolestwu koñcã nie bẽdzie.* Y pokazał Ewãgelistã iż P. BOG Dawidowi siã uñcił, choã w tysięc lat y dãley, jãko mu to był sãowo swoje spuœciã raczył.

Nã przestrogã y náukã to siã powie: áby kto nie rozumiał co siã rzekło: iż Pan BOG dãł Messyãszã Synã swego dla pokuszeñstwã y miłości Abrahãmowey, y dla hoyności ku BOGU Dawidowey, iż mu dom albo Koœciół budowãć chciał. Niech¿e wie, iż z dobroci swey y z szczerego miłosierdzia, obiecał Pan BOG je- szcze w rãiu Synã swego ná zbãwienie

ludzkie, okrom żadney zasługi ludzkiej. Bo tey rzeczy niepodobno bylo żadnemu stworzeniu wysłużyć. Lecz iż ten dom á nie inny, tego krew á nie innego, náznãczył y obrał ná rodzaj Synã swego y uñszczenie obietnic swoich: tu siã cnotã y wolnoœciã y miłościã ludzkã ku sobie wzruszył: iż tego przywileju nie dãł zãym, ále wiernym y dobrym sãugom swoim, ktorzy go tãk z prãwego sercã miłowãli. Aby cnotã miãłã zaplãtã, á ludzie siã do miłości y uprzejmey sãu¿by Bo¿ey pobudzãli. Nie lãdã cnot byly te dwie osobie, Abrahã y Dawid; kto siã im przypãtrzy: pozna iż ich nie dãrmo Pan BOG ná to obrał, áby krew y potomstwo ich gniãzdem Synã swego, iż tãk mãm rzec, uczynił.

Dziwuemy siã y temu jãko prawdziẽ Bo¿ey, y obietnicy ani lãtã, ani zãłość ludzkã przeszkody nie czyni, y stãtku y miłosierdzia jego nie przemagã. Długi wiek cztery tysięce blisko lat od Adãmã, á dwã tysięcã od Abrahãmã, á tysięc y coœ wiãcey od Dawidã do Chrystusa: á przedsiã Pan BOG przez tãk długi czas, prawdy swey y sãowã ludziom dochował. A co wiãcey, potomkowie Dawidowi byli tãk źli y niezbo¿ni, y Bogiem Oycã swego tãk zãłościwie gãrdzãcy, y Zakonu jego wierutni przestãpcy: jãki był Jorãm, Achãs, Amon, Mãnãssã, y inni Krolowie wielce niezbo¿ni. A jednãk Pan BOG zãłość ich wytrwãł, á nie gubił ich dla oney spuszczoney Dawidowi obietnice: áby potomek jego nie uñlãł, ázby siã z nich Chrystus obiecãny národził. O jãko to wielkã dobroć y stãtecznoœć Pãnã BOGA nászego z námi niewdziãczniki wielkimi.

Druga byã przyczynã wyliczãnia tego rodzaju: áby siã pokazało, iż Nayświętszã Pãnnã z ktorey krew wziãł y ciãło Messyãsz, byã cõrkã Abrahãmowã y Dawidowã. Bo áczkõwiek nie miãnuie jey Oycã Joãchimã y Mãtki Anny, jãko z tego domu Dawidowego idã; ále tylo Jozefã jey

Cnotã ná-
plãtã ná o-
bierzãnie do-
mu y krwi
Messyãszã.

Długi czas
Bo¿kiej o-
bietnicy nie-
wãd¿i,

Grzechy lu-
dzkie Bo-
skiej obietni-
ce nie pãsiã.

2. Par. 21.

2.
Druga przy-
czynã wyli-
czãnia ro-
dzia.
Rodzice
Pãny prze-
czystey, cho-
mu siã nie
wspomniãli.

Matth: 1. Jey mežá posľubionego : z ktorego Pan JEZUS nic nie miał : jednak tož jest, á ináčey się rozumieć nie može. Bo Jozef jáko spráwiedliwy nie braľ žony jedno wedle Zakonu y ustáwy: to jest; z domu y pokolenia swego; to jest; z Dawidowego. Jáwnie Anjoľ zowie Jozefá synem Dawidowym. Jáwnie wšytká Ewángeliá Chryťstusá tákž zowie Synem Dawidowym. Toć nie po Jozefie, z ktorego krwie nic nie miał Pan JEZUS: ále po Mátcě, z ktorey krew wzięť Dawidowę. Musiałá tedy býť Mátká jeho Przeczyťta corká Dawidowá: boby Chryťstus nie mógł býť synem Dawidowym: jedno z niey y po jey krwi przeczyťtey, z ktorey sobie čiáťo ľudzkie w żywocie jey stwożyť. A tež jáko mowjá Swięci, nie býť u Żydów obyčzáy biaľogłowskie rodzáie wyliczáć; jedno Oycow á mežow ich.

3. Trzećia Przyczyna. Náostátek dla tego ten rodžay Ewángeliťá wyliczá, áby Žydom do ktorych piťáľ Ewángeliá, doľyć uczyniľ: y one práwdę opryzřciť Meľsyasžá przekonať. Bo oni báržo pilnie rodžáie piťáli; y ná wielkim baczenjú mieli; krolewskí zwľářžczá y kápláňskí; Krolewskí dla Meľsyasžá; iz wiedzieli že z niego wyniść miał: á kápláňskí dla náuki y ofiáry; y řľužby Kořcielney; ktora býť bez káplána z rodžáju Aáronowego nie mógľá. Y gdyby ná to baczenia y pilnořci nie mieli: zořťawáć by byli musieli bez Ořťarzá; bez ofiáry; bez káplána.

Kořcielna sukcesyá. Kto jey nie má, práwdy y náuki y Kořciolá Božego nie má. Jáko y Kořciol nowego Zakonu by nie miał oká ná kápláňskie potomki; ktory się juž nie rodžá ze krwie, ále z řeku kľádzenia, y řwięcenia: zořťawáľby bez práwdy, bez náuki, bez wodzow; bez ofiáry; bez Ořťarzá. Lecž nie dármo, z wielká pilnořciá liczym: Piotr urodził Liná; Linus Klerá, Kletus Klemenťá, Ěc. Y pe-

wná náď wšytkie pewnořci řecz jest: Gdžie tego potomřťwá Piotrowego y Apostoľskiego przež řwięcenie y moey dánie, y řeku kľádzenia, nie mářž: Kořciolá BOŽEGO nie mářž, práwdy y náuki, y Ewángelij, y SAKRAMENTOW poržádných nie mářž.

Czyťamy w piřmie, iz się te dwá rodžáie, Krolewskí y kápláňskí z sobá mieszáľy, řon zwľářžczá bráňiem. Jáko o kápláňie Joiáďžie piřmo mowi: iz miał řiořť krolewská zá řonę; y o innych. Y o Pannie tey nářzey Mátcě BOŽEY mowi Anjoľ: iz Elžbietá z rodžáiu kápláňskiego býťá powinná jey. Co się bez przyczyny táiemnic Božých nie džiáľo. Miał Meľsyasž mieć y krolewskí y kápláňskí rodžay. Býť y Krolem, býť y Kápláňem nářzym Chryťstus JEZUS. Acž kápláňem býť nie wedle poržádku Aáťoná; ále wedle Melchisedechá: áby nám oboię dořťoynęć zřžczyť, y uczyniť nář kroleřtwem kápláňskim: jáko Piotr Swięty mowi: y kápláňřtwo náď dáľ krolewkie. Przetož u řťárych Greckich Oycow Nářřwięťřžá Páňná zowie się y krolewská y kápláňská corká. Y z niey nářž Pan JEZUS oboię dořťoynęć krew miał.

Chwalmy tedy Páňá BOGA z miľořierdžia y práwdy jeho, jáko Přalm mowi: Miľořierdžie twóře y práwdá twojá obięťy mię; y drugi: miľořierdžie y práwdę miľuie Páň BOG. Z miľořierdžia wielkiego; náď nęďžá rodžáiu ľudzkiego; obieťáľ náď Zbáwicielá: z práwdy nieodmienney řwóřey, uřřciľ się y uřřczáć džiřieyřžego dňá počáť; gdy Máťkę tego Zbáwicielá ná řwiáť puřciť. Uřťwierdžone jest náď námi miľořierdžie jeho, á práwdá jeho ná wíeki. Láťá jey nie wáďžá; řľořć jey ľudzka y gržechy nářž nie odmiňia: Niech bęďžie břogłóřľawiony ná wíeki.

Rodžay krolewskí y kápláňskí jeďnoczył się. 2. Par: 22.

Luc: 1.

Meľsyasž z obu rodžáiu.

1. Petr: 2.

Přalm: 39.

Přalm: 83.

Přalm: 116.

WTORA CZĘŚĆ,

Co zá náuki bráć mámy z tego wylicžania rodžáiu Páňá nářžego.

I. Wiádomořć historyi y džiřciow řťárych jáko potrzebna. G Dy náď Ewángeliťá ták dawne y řťáre džiřie przypomiňá od czterech-ťřięcy-láť y dáľey: á drugi Łukasz S: od piáći-ťřięcy y jeřžce od Adáma národy ľudzkie wyliczá; wzywa nář y wmaľwia do piękney y potrzebney wiádomořci džiřciow řťárych y řpraw Oycow nářžých: ktory byli męďřři y leřři y nábožňeyři niżli my. Abyřmy się pyťáli y dowiedzieli; co to býť zá Abrahám; Jzák; Jákob;

co to zá Dawid? Y wyžey jeřžce, co to býť zá Enoch; ktory jeřžce nie umáľľ? co to zá Noe; ktory řam w potopie zořťáľ? co to zá Moyzeřž; Aáron; Jozue; Káleb; Sámuel; Náthán; Ežechiařž; Jozyařž; y inni? wielcebyřmy się uciefžyli y przycwiřyli do cňoty; do řľawy; do bořáňni Božey; do czynienia čžego řňácznego: řkáďbyřmy sobie u BOGA y u ľudži pámiáťkę zořťáwili. Męďřy, mowi piřmo; pyťá się Ecleř: 39. o męďřořci y o rozumie ľudži řťárych, y báwí

bawi się o Prorokach. Powieści ludzi sławnych zachowują, y o tajemnych się przypowieściach pyta, y cudze strony przebiega, y dobre y złe w ludziach upatruje. Y ślad mądrym zostaje, y sławę sobie czyni, y o nim się od narodu do narodu pyta, y rozum jego nychwala.

Głupiego
życia.

Eccles. 48.

Sap. 5.

Przymowka
na Pany pro-
żniące, histo-
ryi y czytania
nie pilnujące.

A głupi nie pyta się co przed nim było, y zostaje jako dziecko które Oycą y Matką nie zna, ani wie gdzie się urodziło. Żyje jako zwierzę na ziemi, niedba o rozum y ćwiczenie; domą się uchowawszy y nic się nie nauczył: w swoich śmieciach zostaje; y mniema iż nadeń y nadeń jego chałupę nic zanieyszego nie ma. Umiera tak jakoby na świecie nie powstał, żadney po sobie pamiętki nie zostawiając. Jako kocz na wodzie, y ptak na powietrzu nie znać gdzie przeleciał: tak y głupich y gnuśnych żywota, żaden ślad nie zostaje. Bo się rozumu od starych y dzieł dawnych nie uczą, do cnoty się y sławy powieściami y czytaniem z niewiadomości nie zapalają; żywot na baśniach y mgie, y budowaniu zamków z piasku, jako dziecinny jakie tracą.

Tu wielka na Pany y na dostatecznych domow ludźmi przymowka: którzy nie wiedzą starych dzieł y cudzych y swoich, aby się do cnot y sławy y pobożności zapalili y rozumu nabywali. Nie dziw ubogim którzy na chleb robią, a jako robaczkowie w ziemi na Pany pot y zdrowie swoje wydają. Lecz tym co chleba nie szukają, wielka fromota: gdy u nich w domach nie najdziesz ksiąg ani rozmow mądrych: jedno psy, pkaki, kufle, stoły, beczki, piękne sklenice, warcaby, karty: na których drogi czas gubią y żywot jako cieniowe przechodzą. By wždy nalaż u wszystkich, konia, zbroję, naczynia wojenne: ale wolą na axamitach y jedwabiach: woźnikach, y biesiadach, y pacholkach, wszystko zjeść y zgubić. O jakie ich potępienie. Bo tacy nie pamiętają co je Pan BOG stworzył, y która jest dostojność zacney natury ludzkiej, y co jej własnego jest, y czym różna od bestyi nierozumnych. Radbym bärzo wmoili w naszę szlachtę: aby mieli święte y dobre zabawy, nad historyami, księgami prawnymi y nabożnymi, nad żywotami Świętych, nad powieściami mądrymi, nad słuszą Bożą y Kościelną. Pobudzając się przodków swoich y starych Polaków y innych narodu ludzi, świętymi, mężnemi, mądrymi, czuynymi postępkami: do cnoty, sławy, rozumu y bogoboyności. To wszystko z wiadomości historyi y starych

dzieł, które tu nam Ewangelista przekłada, wyczerpąć się może.

Jeszcze w ten stary wiek y rodzaj wyliczony patrząc, nauczyć się możemy: jako były wielkie odmiany krolestw y narodow świeckich. Abrahám jednego syna mając: rozmnożył się jako piasiek morski; potomstwo jego w Egipcie się rozkrzewiło, y w niewoli urosło. Wyszli z Egiptu, zgubili y wykorzenili siedm krolestw y narodow. Same zaś gubiono rozmaitemi wojnami. Pierwey byli bez krolow, tylko mając sędziaki, którzy za pługami chodzili; a gdy czas wojny przyszedł: zbierali lud, y BOGA samego Krolew y wódzem mieli. Potym urosło w krolestwo wielkie y przemożne, które się rychło rozdwoiło y rozerwano za grzechy Salomona. Potym to krolestwo zginęło w Babilonij, y Kościół obalony, y Miasto spustoszone, y z krolow y synow ich byli u Poganiństwa sługami, jako inni podli niewolnicy. Syny krolewskie przed oczyma Oycow zabijano, krolom oczy rupiono, w więzieniu je długo chowano. Zaś trochą ludzi z Babilonu wyszła, y na teży się ziemi osadziła, y znowu Kościół y Miasto zbudowali. Potym do Rzymian w moc przyszli, y na koniec poginęli, y po wszystkim świecie rozproszeni. Takich odmian w krolestwach pełne są historye; y my się ich boymy, czując jaką niesprawiedliwość y krzywdami y potwarzami y zdradami rozmaitemi obciążona jest ta Oyczyzna nasza; a dla takich grzechow, mowi pismo, Pan BOG przenosi Krolestwa do obcych narodow.

To zawždy w tych dziełach starych najdziesz który czytać będziesz: iż nigdy sprawiedliwy y dobry nie tracił: ale jako mowi Prorok, w swej sprawiedliwości żył. Kto się P. Bogu dobrze zachował: na dobre mu wyszło. Który krol K. ściołow bronił, nabożeństwo pomnażał, o chwale Bożej czynił, lud do P. Bogą przywodził a bawochwałstwo wyniszczał: każdy był szczęśliwy, y wielki na wojnie zwycięzca, y dom sławny, porządny y bogaty. Jako Dawid, Salomon poki się nie zepsował, Abiá, Azá, Jozáfát, Ezechiasz, Jozafaz, których krolestwo dziwnym się szczęściem dla ich pobożności szerzyło y kwitnęło. A owi drudzy zaraz byli poniżeni, y prawie ze wszystkiej mocy y sławy ogoleni. Jako Jorám, Achás, Joás, Amon, Manáse, Jeroboám, y wszyscy krolowie Izraelá; oni Zambrowie, Amrowie, Achásowie, którzy tylko po sześciu dni drudzy krolowali. Których domy Pan BOG aż do szczytku gubił

2.
Odmiana
Krolestw y
narodow.
Genes.

Judic.

1. Reg.
2. Reg.
3. Reg.
4. Reg.

Eccles. 10.

3.
Przykłady
pomoczenia
ludzi bogoboynych.
Ezech.

2. Par.

gubir y wykorzenia: iz się źle, Pánu BOGU zachowali, a lud Boży do obcych Bogów pociągali. Ządziwił się, jedno czyta; jáka cności y ná ziemi jest odpłata: y niecności przekłétwo y karanie.

Y temu się w tym rodzaju przypatrzysz, jáko máło było Pánów y Krolow, dobrych, y do końca w pobożności trwałych. Bo Pánstvá y wyfokie stany y szczęście, dziwnie rády prędko zepsuia rozum ludzki. Rolkoszy, pochlebstwa, szczęście y przyiaźni ludzkie oslepiia człowieka: iz o słabości swej ludzkiej nie myśli, a wnet w tyránstvá y hárdosc, ábo w rolkoizy y nierządy upadnie. Rzadki ptak: dobry a dokonaly ná urządzie człowiek. Rzadkie od Pána BOGA błogosławieństwo: o ktore zázwdy prosić mamy. Le dwie trzy Krolow dokonalych wyliczyć się mogą z tego rodzaju: Dawid, Ezechiasz, y Jozyasz, jáko Mędrzec nápiśał. Inni ábo práwie zli ze wszystkim, ábo mieszańi y niešťáteczni. A w Izraelu między odszczepieńcy y heretyki Jeroboamity żadnego dobrego nie było. Ták herezye są wielkim cnot przyrodzonych nieprzyiacielem. Miedzy krolmi Judá dobrzy się náydowali, a miernych wiele nie dokonalych: ale jednák dobrych. Lecz miedzy Krolmi Izraelá odszczepieńcy: y o jednym się dobrym nie doczytaśz. Tym się cieszyć możemy w Kościele Bozym, iz dobremi y u BOGA y u ludzi być możemy. A tym się odrazamy od herezyi: iz w nich żaden się Pánu BOGU poświęcić y podobać nie może.

Nákoniec y to z tego wycytania rodzaju bierzmy, jáko się z przodków y starych a zacnych domow chlubić, y czym się ozdabić z nich mamy. Nayswiętsza Mátká chlubić się mogła, z ták zacnego rodzaju Krolewskiego y kápłáńskiego: ale jej trzy rzeczy tego nie dopuścily: próżność, złych Oycow więkřa część, y ubóstwo w ktorym była ná świecie. Proźna y bez przyczyny jest z rodzaju chluba: Gdyż się wszyscy y krolowie náymozniejsi, jáko sam Salomon o sobie mowi, jednako jáko y kmiećcie rodzą. Tákże z niewiařty jáko z ziemi, tákże ná ziemię pádną, tákże plákać naprzód poczną, a inney pieśni nie záczną, tákże nágo y mizernie y żałośnie w máluczkiej osobce jáko ná pię-

dzi z mátki wychodzą. By się inaczey Pánowie a niżli ubodzy rodziłi, ábo inszą náture z mátki bráli: tedyby się było wždy z czego chlubić.

A gdy kto ná swe przodki weyrzy, a ták wiele złych, sprosnych u BOGA y u ludzi brzydkich, y jawnych grzesznikow, nieczystych, y łupiezcow naydzie: tákże miedzy białemigłowami ná niektore nierządnicę y cudzołożnicę w narodzie się swoim obeyrzy: a z czego się chlubić ma? y owszem łromotę ich pokrywać winien. Zacny narod Nayswiętszey Mátki: a patrząc jáko wiele ma brzydkich, y sprosnych grzesznikow, kto w ich żywoty weyrzy.

A gdy człowiek wielkiego y krolewskiego rodu, a pieniędzy y imion nie ma, a rzemieřło robi: zá co mu rodząy u ludzi stoi? kto się z niego nie śmieie, gdy się chwalić pocnie? y w stáyni mu się gospody ledwie dostanie, jáko temu Jozefowi y MARYI Przeczysřey z dziećciákiem.

Wždyć jest jáka podiechá z tego, urodzić się z zacnych przodkow? Tá słána: jeśli byli dobrzy, cnot ich synem y potomkiem być: nie tylo krwią ich śiegáć, ale więc ich dobre sprawy wyráźać. Stąd się chlubić mogła Nayswiętsza Mátká, by jej byřa pokorá dopuścila. Ale my od niej chluby się y wychwalamy jej: iz miała przodkow swoich wyfokie óne cnoty.

W tobie przenayczysřa Pánnó jest Abrahámowe posłuszeńřtvo, Izááková boiaźń Boża, Jáková ćierpliwořć, Jozefowa czyřć, Dawidowa łáskáwořć, Salomonowa mądrořć, Ezechiaszowa ku cřci Bozey żarliwořć, Jozyaszwowe nabożeńřtvo. A co więcej, wszystkie przodki swoje okrařilař, y zácność ich ozdobiřař, gdy je we wszystkich cnotách y w stanie przechodziř: jáko řlóńce, gwiazdy y mieřięć, řwiáćłością y piękností przebiřař. Przenayczysřa Mátko zmiřuy się nád námi; jednáy ná łáskę u Syná twego Pána nářzego, ábyřmy duchowny rodząy nářzy, ktory z niego ná cřřcie bierzemy; uczćili: a cřot y pobożności Oycow Świętych nářładowáli, y rozumu ich dostawali: a z twego Przecysřa Dźewićo národzenia uweseleni, Synowi twemu BOGU nářzemu, dobrze służyć umieli. Ktory z Oycem y z Duchem S: krolie BOG jeden ná wieki, Amen.

Ná dzień S. MATTHEUSZA

Apostoła y Ewángelřty.

Moc, mądrořć, y du-

TÁka moc jest oká y głosu Pána y BOGA nářzego JEZU Chryřta, iz się jego weyrzeniem, y zázwołaniem u-

Xxx

Táka

Taka zakryta mądrość jego, iż widział ferce ono w grzechach utopione, jako się wynurzyć y porwać do sprawiedliwości miało. Taka dobroć jego, iż porzucone go y wzgardzonego u ludzi wyniosł: iż się stał z takomego y bogatego, w ubóstwie y wzgardzie światła y pieniędzy doskonałym: z mytnika Apostołem: z lichwiarza Ewangelistą. Kto się nie zdumieie? Y niewiem czemu się pierwej dzi-

wować: jeśli tak hojney łasce Boskiej ku niemu: czyli tak ochotnemu jego posłuszeństwu, y dziwney á prętkiej odmianie. Możem co o tym ku zbudowaniu mówić: jedno pierwey rozumienie tych słow Pán-
kich: *Miłosierdzia chce á nie ofiary*: przeciw heretyckiej chytrósci obronić za pomocą Bożą, y nieco o lichwie upomnieć, mam wolę.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O ofierze, iż tymi słowy Pánskiemu zgániona y odrzucona nie jest, y o lichwie.

Calu: Inft:
lib: 4. c. 18.

CI którzy zwierchnią służbę Bożą, która się naywięcey w ofierze zamyka, wymiatają: á omylnie mówią: iż nowego Zakonu Boska służba w samym duchu jest, á Żydowskie starego Zakonu ofiary ustaly. Stoł nam dał Chrystus nie Ostarz: nie kápłany do ofiar, ále ministry do kazania y wieczery sprawowania: ci tácy tych też słow Pánkich używają z tej Ewangelij: *Miłosierdzia chce á nie ofiary*: Mieniąc iż temi słowy Pan wszystkie ofiary zganił, y z twoiego je nowego Zakonu wyrzucił.

Ofez 6.

Co jako w chytrósci y nieprawdzie mówią, po tym samym znąc: iż te słowá Zbawiciel nasz z Ozeaszá Proroká wziął: za którego czasów przed pięćdziesiąt lat, ofiary od BOGA ustawione kwitnęły; y nikt słow tego Proroká tak nie rozumiał, áni się do pśowania ofiar puścić śmiał, które aż do przyscia Messyaszá w Kościele onym y w ludu onym z ustawy Boskiej trwały. Y sam Pan JEZUS jako obudwu Zakonu dawca: nigdy ofiar onych nie ganił; y owszem do nich odsyłał, á zwłazczá onego trędowatego: *Idź, prawi, á ukaż się kápłanom, á ofiaruy dar który Mójześ takim rozkazał*.

Pan Jezus
ofiar starego
Zakonu nie
ganił.
Matth: 8.

Ná wielki
Czwartek.

Prawdą iż Moyzeszowe krwawe ofiary ná krzyżu od Pána wypełnione ustaly: ále inna jedná niekrwawa ná ich miejsce wedle porządku Melchisedechá nastąpiła; jako się o tym indziej nauczyło. Lecz aby zgoła ofiary zwierchowne znieść się y wyrzucić z służby Bożej miały, to jest; y przeciw przyrodzonemu wiecznemu y ná ferach ludzkich Zakonowi od Boga pisánu. Bo przed Moyzeszem od Adámá począwszy, taką ofiarą ludzie P. Bogu służyli; y nie málz po wszystkim świecie narodu tak dzikiego y grubego, któryby co zwierchnego Bogu swojemu ofiarować nie miał:

á swego wnetrznego nabożeństwa tym zwierchnym w ofiarowaniu nie pokazał, y nie oświadczył. Bo to u ludzi z ciáfá złożonych niepodobno: aby serdeczne ich nabożeństwo, jeśli jest prawdziwe, náciáfó y ná zwierchowną postawę wynieść nie miało.

Prawdą to łzczera, iż próżne są ofiary y wszystkie nabożeństwa cielesne, które się ná wnetrznych y serdecznych nie fundują: y nie podobają się P. BOGU, jako mówi u Izaiaszá: *Co mnie po tak wielu ofiar wászych? y po krwi cielcy y baránów wászych?* A wżakés je Pánie sam przez Moyzészá ustawił: y bázoby nas karał gdybyśmy ich nie czynili, á ustaw twoich odstąpili; y wnet daie przyczynę, dla ktorey tak mówi: *Rece wásze pełne są krwaw: obmyćcie się á bądźcie czyści: złoście złość myśli wászych od oczu moich: przestaniecie złe czynić, nauczcie się dobrze czynić*. Toż y w Psalmi mówi: *Izali ja mięśá wásze jeść y krew wołów wászych pić będę? Ofiaruy mi ofiarę chwaly, á odday naywyższemu śluby twóie*.

Wnetrzne
nabożeństwo
ná ofiary się
zwierchne
wylewa.

Jako się y
dla czego
zwierchne
ofiary Pána
BOGU nie
podobają.
Ila: 1.

Psalm: 149.

Nie to gani Pan iż ofiaruią: ále to, iż złe y bez serdecznego nabożeństwa y ofiar cnot Świętych ofiaruią; iż opuszczają miłosierdzie, sprawiedliwość, y inne wnetrzne Boskie służby. A jako Pan mówił: *Biada wam obłudnikom, którzy bierzećcie dziesięcinę z mietki y anyżu, á rzeczy nieważne w Zakonie opuszczacie: to jest; sąd, miłosierdzie y wierność. To potrzeba czynić: á tamtego nie opuszczać*. Tymże tu rozumieniem Pan mówi: *Miłosierdzia chce á nie ofiary*. To jest; nie samey ofiary zwierchney: ále złączoney z cnotami wnetrznymi. Ofiará bez cnot świętych nie jest BOGU miła. Miłosierdzie y cnoty inne dobre są, choć bez ofiary, gdy być nie może. Lecz złączone miłosierdzie z ofiarą

Matth: 23.

Złączenie
fiar zwier-
chnych z
wnetrznymi.

fiara: służba wnetrzna ożeniona z zwierchnią, daleko jest lepsza y doskonałsza. Dla tego Dánjel nárzeka w Bábilonie, bez Kościoła y ofiar tesknąc, y mówi: *Zostaliśmy Pánie tego czasu, bez ofiary, bez pierwiastek, abyśmy mogli náleść miłosierdzia twóie: ale w skruszonym sercu y w pokornym duchu przyimi nas.* Jakoby rzekł: Lepiej było nam z ofiarami w ziemi y w Kościele naszym: y rychleybyśmy byli náleżli miłosierdzia twóie: ale gdy być nie może: przyimi sercá nášzego ofiarę pokory y skruchy.

Dan: 3.

Genef: 4.

Genef: 8.

Genef: 22.

Num: 16.

Judic: 6.

1. Reg: 7.

2. Reg: 24.

3. Reg: 8.

De Civit.

Lib. 10. c. 3.

Marc: 12.

Matth: 12.

Abo Anjoł, abo bestya, kto bez cielesney służby Bożey zostaje.

Weyrzał Pan BOG ná Ablá, mowi pismo, y ná ofiary jego. Pierwey ná Ablá y ná serce jego: toż ná ofiary jego: y serce y ofiary powierzchne podobály się jemu. Także weyrzał ná ofiary Noego P. BOG; y mowi pismo: *Powoniał Pan słodkości woni oney, y rzekł: Już nigdy przeklinac tak ziemie nie będę.* Tak weyrzał ná ofiarę Abraháimowę, gdy mu ty ná ofiarował. Y Aaronowe między żywem y umarłemi; y ná Gedeonowe przy bitwie, y ná Samuelowe u Másy, y ná Dawidowę u Orny, y ná Salomonowe przy poświęcániu Kościoła; y ná innych ofiary powierzchowne weyrzał P. BOG, y przyjmował je od ludzi. Bo z serdecznym náboženstwem złączone były.

Nie zganił tedy Pan JEZUS w tych słowach ofiary: ale jako te słowa Święty Augustyn wykłada: ofiarę nád ofiarę przełożył. Jako rzekł on uczony w piśmie, którego Pan JEZUS pochwalił. *Milowac Pána BOGA ná de wszystko, a bliźniego jako samego siebie: większa rzecz jest niżli wszystkie ofiary.* Nie zganił ofiar: ale miłość całą ku BOGU y bliźniemu nád nie przełożył. Ci ludzie gdy chcą być bardo duchownemi, a takim duchem bez ciar y cielesnych ofiar Pána BOGA chwalić: bezbożnemi zostają: oboie tracą. Jako nie mąsz u nich Ołtarzá w Kościele: tak też nie, mąsz náboženstwa w sercu. Jako pułki w Kościele, tak większe ná ich duszy. Bo jako Pan mowi: *Z serca do ust słowá idą.* Co w sercu jest, w uczynku się ná ciełe zátací nie może.

Nie day BOZE służbę Ołtarzá Świętego tracić, aby já nam wydrzec ci ludzie mieli: bez ktorey bylibyśmy abo anjołowie: abo bestye nieme. Anjołmi być nie możemy, bo ciará mamy; y ciarsem y cielesnemi dary służyc Pánu BOGU winniśmy. Bestyami być nie chcemy: ktore ciará mając, duże rozumney nie mają, ciará mając, duże rozumney nie mają, ktoraby BOGA znáły, y ciarú służbę Boga jako poddanemu swemu rozkázowála.

Xxxx

Kto ná służbę Bożą y ofiary w Kościele Kátolickim prostym okiem pátrzy: rzecz słusnie, jako jest u Apostola, może: *Tu prawdziwie BOG jest, y pádły ná ziemi, pokłoni się BOGU: y wielce się zbuduje.* Dziwna y strážliwa jest ciará nášá testamentu nowego, bez ktorey bylibyśmy jako w brzydkości spustoszenia: y w onym przekleństwie Zydowskim, o którym Ozeasz nápiśal, *jako dziś są bez ofiary bez kápláná.* Y nie mielibyśmy własney y prawey służby Bożey, ktorą się ludziom służyc nie godzi.

1. Cor: 14.

Dan: 9.

Ose: 3.

O lichwie.

Pospolicie ná mytách y poborách, ná ktorych ten Mattheusz siedział, rzadcy są ludzie ktorychby się chciwość do cudzego nie skuśiła: aby zle łobie nábywac z szkoda bliźnich, y Pánów y Rzeczypospolitey nie mieli. W tym krolestwie dziwnie się tá niesprawiedliwość rozszerzyła: y grubo a znacznie niektorzy grzeszą, y kradzieństwem dusze swe, y domy swe, y potomki swoje zaráżają, y o zługę wszystko krolestwo przyprawują. A zátym y w on drugi wielki grzech upadają, to jest: w lichwę: pożyczając pieniędzy z wielkim pożytkiem swoim, a z drugim złupieniem bliźnich swoich. Tym grzechem się wszędzie brzydzi pismo, y upewnia: iż taki w łasce BOZEY y w krolestwie jego nigdy nie będzie. *Kto, prawi n nádzie ná gorę Páńską? Ten co pieniądze ná lichwę nie dawał.* Y Moysesz woła: *Gdy zubożeie brát twoy, nie bierz od niego lichwy, ani wńeocy nád to coś pożyczyl.* Y u Ezdraszá gromią tych ktory bráli lichwę: y tak im ono upominanie pomogło, iż wszyscy krzykneli: *Wroćim cośmy od nich wzięli, y role ktore nám zástawili, y nie brát nie będzieim.*

Psal: 14.

Ezech: 18.

Deut: 23.

Levit: 25.

2. Esdr: 5.

Tym grzechem y Poganie się bardo brzydźili, łamego przyrodzonego rozumu słuchając. Rzekł jeden: *Ułomowac co drugiemu, a gdy człowiek ludzég škodę pożytek sobie czyni: bardszy to jest przeciwn przyrodzeniu a niżli śmierci.* Y drugi: *Co jest lichwicy? Jest członická zabić.* Tóć wielkie męzoboystwo. Nie możesz rychley człowieka zgubic, jako lichwá: z ladá stá złotych folwark sobie bez roboty, y nákladów, y škod czynić: z cudzego się bogacíc: y rozum, y cnota, y kázda pobożność ganic to musi.

Poganie jako

się lichwá

brzydźili.

Cicero de

Offi: lib. 1.

Ambr: lib.

de Tobia.

A nam to osóbliwie Chrytius poruczył: *Pożyczaycie a nie się z tego nie spodziemaycie.* Nie tylo nie brát: ale y nádziją się o lichwę y zylku z pożyczku nie karmitć. Y także gorši będzieim niżli Poganie y Zydowie? y także mamy zabijac y gubic

Luc: 6.

Matth: 5.

Pokrywanie
lichwy.

Zastąpienie
zysku albo
skody, nie
jest lichwą.

Szlachetcy
złe się w ku-
piectwo wda-
ją.

gubić domy ludzkie braciey y bliźnich
naszych?

Umieją tę lichwę drudzy pokrywać:
Oto nic nie proszę, sam mi dać dobro-
wolnie. Dać iż musi: a nie dobrowol-
nie; bo mu inaczey nie pożyczysz. Kiedy
pieniądze wroci y położy, pytaż go jeśli
chce co dać? jeśli nie woli nic nie dać?
Drudzy mówią, jabym miał pożytek z
tych pieniędzy gdybym ich nie pożyczał.
Jeśli z nich żyjesz a kupczyz, a in-
nych leżących nie masz: kuszna rzecz aby
twoię szkodę zastąpił. Ale jeśli przed-
BOGIEM inne pieniądze masz, a stan
tвой nie jest kupiecki, y masz z ziemián-
stwá, y ze wsi y z rol swoie pożywienie;
prożno się wymawiaż zyskiem y kupie-
stwem: gdy bez tego być możesz, y być
jesteś winien; abyś kupcom chleba nie
wydzierał, ktorzy innego pożywienia nie
mają: abyś miał nie gubił, ktore ná tym
sámym zasiał.

Ty masz z roli swoie obeszcie, a ten
y śiac y co orać nie ma. Od bogatych
y Pánów, y szlachty ten się grzech szerzy;
wszyscy jako lwi skłonni do wydzierania,

jako Prorok woła: *Lichwiliście y brali* Ezech. 22.
więcey niżli dawali; y takomie potwarzá-
liście bliźnie swoie: jako lwy rżozący y Bar-
pągcy, duszeście pożyráli, y majątności ich Na Pany
brali. Pánowie między nimi jako wilcy zysku
drapieżni krew rozlewają, ludźie gubią, y kaja.
takomie za zyskami biegają. Y drugi także
woła: Pánowie twoi niewierni, towáryzysse Isa: 1.
złodzieiow, miłuj dary, idą za upominki. Psal: 13.
Y Psalm mowi: Tak ludźie ubogie jako
chleb pożyrają.

Tak się to lichwiarstwo y łupieństwo
rościagnęło: iż się ludźie nie wstydzą, ná
prawá Boskie y ludzkie nie dbają. Ná
spowiedzi obiecują a nie wracają, albo z
rospáczy do niey nie idą. Woła dla bło-
tá y ziemié dusze trącić, y domy swoie
y potomki gubić, ktorzy z dobr lichwiár-
skich pewny upadek mieć będą. Coż masz
za pożytek, mowi Pan, gdy wśzytek świat
mieć będziesz, a duszę swoię strącisz? Jza-
li się temi pieniędzami od piekła y gniewu
BOŻEGO wykupisz? O śleptó Sodom-
itka, czemuż się nie obaczysz, a ptzyklá-
dem tego Sw. Mátheusza z tego się tak
szkodliwego wárstátu nie porwieś?

Matth: 16

W T O R A C Z Ę Ś C,

O náukách z Ewángelij.

Przeżyrał
Pan Jezus
do serca, y
poznał co z
Máttheusza
być miało.
Aktor: 9.

Nie gárdzić
grzesznymi.

Odmieniać

serce począł

S. Mátheusz w záprzeniu.

na oko Cbry

stusowe.

UYrzał Pan JEZUS Mátheusza
y przeżyrał do serca jego, y
obaczył jako z onego mytnika
y grzesznika miał być Apostoł
y slugá jego. Jako rzekł o Száwle do A-
nániasza: *Idź náwiedz go, ono się modli.* A
Anániasz powiedział: *Panie xły to czło-*
wiek: Byłatem jako wiele złego uczynił
Świątym twoim w Jeruzalem. A Pan JE-
ZUS rzekł: *Idź do niego bo takim a takim*
będzie. U Anániasza Száweł był za wiel-
kiego y rozpácznego grzesznika: ále Chry-
stus widział co z niego być miało. Jako
mularz ná podeptány kámién pátrząc,
widzi jako piękny filar albo odrzwi z niego
być mogą: ná czym się drudzy nie znają
Y pełniło się písmo: *Kámién ktorym budo-*
wnicy wzgárdzili, stał się węgelnym y po-
trzebnym kámieniem. Trudno naywyż-
szemi grzesznikami gárdzić. Lepiej je
temu oku Bożemu y wiadomości y sądom
jego polecać, który sam wie co z nich być
może y będzie.

Nie próżne byfo ono weyrzenie Pána
naszego ná Mátheusza, jako y ná Piotrá
S. Mátheusz w záprzeniu. Dziwny przeraźliwy pro-
na oko Cbry mien światłości przeniknął do serca jego,
stusowe. ktorym się oświecił, y ciemnościom się

grzechow y potępienia swego przypátrzył:
y twardość serca swego miękczyc począł.
Pociągnął go Chrystus do siebie, y okowy
szatánskie spádać z niego poczęły: gdy
przyzwalał ná ono náwiedzenie y pobu-
dzenie: y mocnie o zbawieniu swoim my-
ślić począł. Miewamy y, my takie oko
y weyrzenie Chrystusowe; bo on oświeca
káždego człowieka, mowi Jan Sw. y do
serca naszych kółce: ále nie otwórzamy,
nie przyzwalamy, nie porywamy się z o-
chotą. Nie odpowiadamy z Páwłem S.
ono ja Pánie, *stucham co mi rozkażesz.* Pan
mi ucho otwórz, a ja się nie sprzeciwiam,
y wśpák nie idę. Sprzeciwiamy się, y nie
idziem tam gdzie Duch Boży pędzi, y
prowadzi. Ale wśpák się y w tył obraca-
my, y przeto w grzechách twárdziewiczmy.

Podź za mną, rzekł Pan: A także to
krotka rhetoryká y namowá? krotká: ále
długie y wielkie tych dwu słow rozumie-
nie, a moc w nich przedziwná. Podź
bogaty za ubogim: takomco za tym co
nic nie má ná ziemi: rókoszniku za nę-
dznikiem: grzeszniku za niewinnym. Po-
rzuc cudze, wroć wylichwione, miłuy
ubóstwo, przedaj wśzytko co masz, a day
ubogim: bądź spráwiedliwy y czysty, bo y
się sądu

Przyzwól-
nie ná ponu-
tanie Boie.

Joann: 1

Apoc: 3

Aktor: 9

Isa: 50.

Krotka ná-
mowá je-
dnym słowem

Podź ná
mną jako się
rozumiało.

się sądu BOZEGO; oto cię zła śmierć go-
ni, a ty nie uciekasz? oto cię do sądu
BOZEGO poprowadzą: a ty się nie czu-
iesz? w co się twoje pieniądze obrocą? ná
co się tobie po śmierci przydadzą? ó jako
trudne kazanie! ó jako ciężkie wielbłądo-
wi przez igielne ucho przechodzenie?
Nikt nie rozumiey aby Mattheuszowi o-
nemu odmianá oná lekkó przyszła. Bie-
dźcie się z sobą, y z pokusami wielkimi
za pásy chodźcie musiał; zmuszenie czynił
sobie, y swoim dawnym nałogom y zwy-
czaiom. Y z ławą świecką, y z domo-
wniki, y z żoną, y z dziećmi, które mieć
mógł, miał co czynić.

Y tego trzymać nie mamy: aby się Mat-
theusz zaraz porwał lekkomyślnie y bez
wielkiego rozmyślu. Pierwey bez wáptie-
nia ná cudá Pánkie pátrzył, y jego kaza-
nia pierwey y náuki słuchał, jako y inni
Apostołowie, nim wezwáni są od Pána.
Y przetoż wszyscy trzey Ewangelistowie,
Mattheusz sam o sobie pisząc, y Márek S.
y Łukasz, to nawrocenie jego kładą po
onym wielkim cudu, gdy Pan powietrzem
zarázonego zleczył: y zaraz mu choǳić
y robić a nieść pościel swoję rozkazał.
Gdy się wszyscy zdumiewáli, a było ludzi
bardzo wiele. Jedni mówili: Nápátrzyliś-
my się dziś dziwow. Drugzy: nigdyśmy
tak nie widzieli. A drudzy chwalili Pána
BOGA iż taką moc dał ludziom. O tym
jako y o innych tudach wiedział Matthe-
usz, y pátrzyć nie mógł. A potym głos
Pána swego usłyszał: Podź się móg.

Wstał, prawi, y siedł za Pánem; wstał
pierwey z grzechow, y one oplakał; ro-
sprawił dom swoy, dłużniki kwitował,
cudze jeśli co było wrocil, żonę y dziatki
pošťanowił, czeládkę odprawił; co w je-
dnej godzinie ani w jednym dniu być nie
mogło. Porwać się zá lada jako, a temu
co kto winien, porządnie y dostatecznie
nie czynić dosyc: nie przystałoby baczne-
mu. Gdy Eliaz ná Elizeusza pisałcz
swoy włożył, rzekł do niego Elizeusz:
Niech táśme Oycá mego y Mátkę moję:
potym zá tobą poydę. A Eliaz rzekł:
Idź a wróc się: jámci uczynił co ze mnie
jest. Także y Święty Mattheusz o takie
dozwolenie Pána prosił: aby pierwey dom
swoy rosprowił, y rzeczy potrzebne rozrzą-
dził: zwłazczá około rejestrow, y długow,
y dobr nábytych: aby się každemu dosyc
stało. A to uczyniwszy, wszystko rozdawszy
y opátrzywszy: ubogi zá ubogim, pokorny
zá pokornym poszedł: do jego się szkoły
y náśladowania puszczájąc: y serce wszystko
y wolá ná posłuszeństwo jego oddájąc.

Nie jednákie są nawrocenia wšytkich.
Jedne z wielkim trząśkiem y hukiem, jako
dzikie zwierzę łowi Pan BOG jako Ná-
buchodonozorá y Mánáśsego wielkimi
plagami y karaniem do sieci swoiey po-
ciągnął. A Páwła ogromieniem także
cudownym przyćsiął. Lecz tego Matthe-
usza jako y Mágdalénę, cichym á ciepłym
wiatreczkiem obálił. Ná one dęby puścił
wiatr mocny: a ná te drzewká subtelne
dał łagodny wiatr, którym p-legli, y dáli
się powolnemi mówiąc: Coż mi Pánie
czynić kážeś? wszystko uczynię. Y uczynił
Mattheusz ná ráde Pániská wielkie y cudo-
wne rzeczy, rzádkie u swiátá, dziwne
wšytkim Anjołom y ludziom.

Co zá potrzeba była tey uczty y tak
wielkiego obiadu ná żegnaniu: y czemu
tak rożnych ludzi náprosił, y Świętych
y grzesznych pospołu: Chrystusa niewin-
nego z uczniami, y mytnikow nieślawnych
y wzgardzonych u ludzi do jednego stołu?
Iż ucztę sprawił, uczynił jako Elizeusz
wielki Prorok żegnając się z Oycem, y z
Mátką, y łáśiády łwemi. Nálaźszy drogá
stráconá perłę: nálaźszy duszę swoję zgub-
ioná: nálaźszy Pána y Mistrzá zbá-
wienia swego: zwyciężywszy swiát y po-
żądliwość jego: zwyciężywszy sámego
siebie y cielesność swoję: tak się bárzo
uweselił, iż przed ludźmi szczęścia swego
zártać nie mógł: ále ich prosił ná chleb:
aby mu onego wesela pomagáli, mówiąc
z oná niewiásta: Weselcie się z mną, bom
nálaźł duszę moję ktorą byłem strácił, bom
nálaźł Zbáwiciela mego który ja ubłagóś-
nił, y do zbáwienia wiecznego przywiedzie.
O jako wiele niewidomych Anjołow ná
tey uczcie było: weseląc się z nawrocenia
onego grzesznego. BOŻE ábyśmy y my
to wesela ludziom y Anjołom czynili.
Wielká to ich ucztá.

A iż Sw: Mattheusz mytnikow złych
y u ludzi nieślawnych y grzesznych ná tęż
ucztę prosił: chciał te náprawić, które
złym przykładem popsował. Pátrzyliście
ná moje sprawy y chciwości do nábywa-
nia dobr świeckich: pátrzciesz ná moje
nawrocenie, y swiátá wšytkiego pogár-
dzenie y porzucenie: á proszę was o ná-
śladowanie. Słuchaycie tego Mistrzá
Pána JEZUSA, á myślcie o zbáwieniu
swoim. Jáni też taki był jako y wy:
możecie y wy być jako y ja. Obaczcie
próżność swiátá, y koniec jego, y grze-
chow ciężkość, y weyrzycie ná śmierć
y sąd Boży. Podźcie do swiátłości, á bę-
dziecie oświeceni: tego Mistrzá słuchaycie
ktory mi serce odmienił, y tak mię do
siebie

Rozmaite
nawrocenie á
nie jednákie.
Dan: 4.
2. Par: 33.
Aktor: 9.

Uczty ktorą
sprawił, co
była zá po-
treba.

3. Reg: 19.

Chciał aby
się ludzie z
tego upamię-
tania rado-
wali.

Luc: 15.

Anjołowie
ná t. y uc-
cie.

Luc: 15.

Czemu my-
tnikom y
grzesznikom
wezwał.

siebie pociągnął: y wásze pociągnie y odmieni, jedno sami chciejcie.

O wielebny Máttheusz, nie tak łatwo naprawić ludzi, jako je łatwo zepsować. Niewiem wiele ich za sobą namowił: podobno bardzo mało. A jednak uczyniłeś, coś był winien: złożyłeś z siebie wiele złych przykładów, na które patrzyli: mogli się z ciebie pokutującego zbudować y naprawić: mogli teży łaski Chrystusowej dostać, jeśli uprzemna wola ich y staranie przystąpiło. BOZE day nam też tę łaskę.

*Szmerzące
jako Pan
odprawił.*

A z temi co czynić Pharyzeuszmi, którzy się za święte y dobre mając, przeganią sprawom y łaskowości y ludzkości Pána naszego? szmerzą, y obmawiają, y potępiają zbawienne jego postępy y miłosierdzia pełne? *Odpraw je sam Pánie JEZU, a pocieś nas wszystkie grzeszne, abyśmy się do Ciebie dągli.* Czemu mi przymawiacie? mówi Pan: izali złego tym grzesznym pomagać chce, y grzechy ich chwale? Ja chore lecze, ja grzeszne naprawiam, ja im odpuszczenie ich grzechow, gdy pokutują, daję. Ja miłuję ludzi, y dla ichem zbawienia przyszedł. Nie staram się o sprawiedliwe y dobre: ale o upadłe. Zdrowym lekarz nie potrzeba. Jako się nad choremi y nędznymi y w mocy szatańskiej piekielnej uwichłanami zmiłować y uzalić nie mam? Toć jest największa y najmilsza ofiara BOGU: ludzkie dusze do tego który je sam stworzył na Obraz swoy, przywozić,

y chwale jego w zbawieniu ludzkim rozmnażać. A wam co za krzywdą? Idźcież i nauczcie się co mówi Pan BOG u Proroka: *Miłosierdzia chce a nie ofiary.* Bez uzalenia nad nędzą ludzką, która jest na duszy najcięższą, ofiary Pan BOG nie przyjmie.

Dziękuję Tobie Zbawicielu moy, iż się tak ucieszył, człowieka wiele grzesznego; choćem tak zły, y tak tobie przykry y nieposłuszny, y taki nieprzyjaciel twoy: przedsię ty mną nie gardził: ale się o mnie starał, y rozmaitych pomocy, do mego zawnienia używał, y one mnie podmiatał. O serce moje składay tę twarłość, a z tym S. Máttheuszem powstaj: a światem y jego pożądliwościami wżgardziwszy, y porzuciwszy to co do zbawienia szkodzi, wychodź z potępienia: a z JEZUSEM, gdzie prawdziwie wszystkie wieczne pociechy y ochłody nadjdziesz, wyskaky. Niechże mi Pánie oko Twoje pomocne będzie; weyźrzy na mnie, proszę, jakoś na tego ucznia swego weyźrał. Niech mi głos twoy mocny przerażi, a łaski oney skutecznej doda, abym się Tobie prawdziwie odezwał, y czynił nie odwrotną pokutę: y chodził śladem Świętych przykładów Twoich. Przez mękę y śmierć Twoję. Który z Ojcem y z Duchem Świętym BOG jeden w Trojcy królujesz na wieki wieków, Amen.

Ná dzień S. MICHAŁA y Świętych Anjołow.

W Spominanie pierwszych synów światłości, wielkich y przemożnych Pánów y Książąt wojska BOGA zastępów, uprzemych przyjaciół y towarzyszw naszych, y starszych bráciey naszych, Anjołow Bożych, z wielką nam słodkością y pociechą, y pożytkiem duchownym przychodzić może. Bo kto o nich ábo niewie, ábo nie myśli, ábo ich nie rád wspomina: niewie jaką duszę ma, niewie ná co stworzony jest, nie zna życliwych przyjaciół y bráciey y wodzów swoich, którzy go strzegą y

*Nabożeń-
stwo ku An-
jołom jako
pożyteczne.*

prowadzą do najwyższego szczęścia jego. Bo duszę y naturę duchowną rozumną mamy z nimi spólną. Ná tenże nas koniec, jako y one, Pan BOG stworzył. Którego gdy oni już dostąpili: nam też tego bardzo życzą, y do tego pilnie pomagają: abyśmy z nimi y w ich bráterstwie wiecznie się na chwale BOŻEJ weselili. Mówwyż za pomocą Boską trochę o ich stanie y zacności, y o ich posługach które nam czynią: abyśmy je czcić, y pomocy ich u Pána BOGA używać umieli.

PIER-

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O stanie y zacności Anjołow, y postugách
ktore nam czynią.

Stworzenie
Anjołow.
Genef. 1.

NA początku stworzył P. Bog niebo y ziemię, y rzeczy widome y niewidome. Niewidomi są Anjołowie y duchowie ktore stworzył dnia pierwszego, onym słowem, jako naši łacínscy Doktorowie rozumieją: *Stán się światłości, y státa się światłość*, to jest; stánęli Anjołowie duchowie rozumni, nieśmiertelni, bez ciała: woysko wielkie y nieprzeliczone, nád gwiazdy y piasék moriki. Ná ktore Pan BOG dary swoiey hoyności wylał, y w szczęściu je wielkim y łasce swey, wedle natury ich postawił, wszákże im nie dał onego ostatniego y naywyższego szczęścia: áby widzieli twarz jego, y byli wiecznie błogosławieni. Jedno im dał wolną wolę y łaskę swoję y pomoc do tego: áby sobie wieczne ono szczęście wyślugowali: dájąc się dobrowolnie jemu zá slugi y poddáne: y znając go zá Pána y tworcę swego, od ktorego wszystko máją: y jemu się ukarząc, ná wszeláké pełnienie woli jego gotowi byli.

W łasce
stworzeni y
uadani.

W wolney
woli stworze
ni Anjołowie

P. Bog był
bez slug y
być może á
slużby nie
potrzebuie.

Bo Pán BOG sam w sobie wielce prze-
możny y bogáty: bez slugi był od wieku,
y byó może: żadney pomocy od nikogoż
nie potrzebujący: y sam w swoim szczę-
ściu doskonale stojący. Nie ná to stwo-
rzył Anjoły y ludzic áby slug potrzebo-
wał: jáko Krolowie, świetcy y Pánowie,
ktorzy bez nich być y zadržymać stanu
swego nie mogą: *ale áby miał komu dobrze
czynić*, y ná kogo hoynosc wrodzoney
szczodroblivosti swey, y bogactw swoich
nieprzebranych szczęście y roskoszy wyle-
wać. Przetoż niewolnikow mieć niechciał
do postugi: ále wolne sobie pány: áby im
śląd wyslugá roślá: á jego się więkza wspá-
niałość, y ogromność majestatu jego po-
kázowála.

Nie postu-
sni hárdzi
Anjołowie.

Będąc tak wszyscy duchowie wolni,
jedni się w hárdosc y pychę podnieśli, y
Pánem tworcą swoim wzgardzili, y postu-
żenstwá mu powinnego nie oddáli: ále się
sámi w sobie y w szczęściu światłości y
piękności swoiey záchocháwzy: BOGU
być równemi, temu co je stworzył, chcie-
li. A zwlászczá nayprzednieyszy między
nimi Lucyper: zá ktorego rádą y namową
drudzy poszli. Lecz drudzy uczynili iná-
czey, lepszego baczenia użyli: y sámi się
w sobie nie kochájąc, do tego czci y chwa-
ły wszystko obroćili, od ktorego stan swoy

y szczęście mieli: y jemu się dobrowolnie
ná wszystkie postugę y wolę jego oddáli,
z wielką pokorą y niskim pokłonem y po-
stráchem. Y to była woyná Anjołow, o
ktorey Jan S. pisze: *Stála się woyná wielka* Apoc. 12:
*w Niebie, Michał y Anjołowie j-go wal-
czyli ze smokiem, y smok walczył z Anjoły
swemi; ále nie przemogli, y mieysce się ich
nie náležło w Niebie.*

Tá była wyslugá y odslugá ich. Bo
Pan BOG, mowi pilino: *Używał świat-
łości iz jest dobra; y oddzielił światłość od
ciemności, y nazwał światłość dniem, á
ciemności nazwał nocą: y stał się wieczor
y ráno, pierwszy dzień.* Jeszczę był Roń-
cá, ktore ten náš dzień czyni y światłość
dáie, nie stworzył: bo to áż dnia czwar-
tego uczynił. Coż to zá światłość być
miała insza jedno Anjołowie? z ktorych
jedni się stáli zli y ciemni, do nocy przy-
rownáni: á drudzy w swoiey światłości
zostawali, y pokarał Pan BOG zle nie-
wdzięczne Anjoły, oddzielił ich y stracił
do piekła, jáko písmo mowi: *W Anjołach
swoich znalazł złosc.* Y gdy zgrzeszyli,
nie przepuścił im: ále powrozy piekielnemi,
mowi Piotr S. *ściągnione do piekła ná męki
podał.* Y nigdy już dobreimi być y po-
práwić się nie mogą. A dobre y pokorne
á powolne sobie, do wieczney chwały swo-
iey wprowadził: y ubłogosławił ich y po-
twierdził, áby nigdy zgrzeszyć y Pána
swego odstąpić nie mogli.

Wyslugá y
odsługá An-
jołow.
Genef. 1.

Pokaranie y
potępienie
złych An-
jołow.
Job: 4.
2. Par: 2.

O ich szczęściu y zacności, o liczbie
jako są nieprzeliczone woyská ich, o po-
rządku, y rozśádeniu y różności ich, o
mocy y mądrości ich trudno mowić: po-
ięcia y rozumu nie stáie. Synowie są
Boží, mowi písmo, wielką czcią od Pána
BOGA nádáni. Táki ich wiele jest, jáko
Dánjel widział: *iz tysiące tysięcy służyli
Pánu BOGU: á po dzieśię-kroć-sto-tysięcy-
tysięcow, ábo milion-milionów stáli przy nim.*
To jest niezliczony y nieogárniony po-
czet. A káždy z nich śnádz inákzy, różne
dary Boże máiąc, jáko gwiazdá od gwia-
zdy. A káżdego swoim imieniem Pan
BOG zowie.

Anielska li-
czba y roz-
śádenia ábo
chory.
Job: 38.

Dan: 7.
Isa: 6.
Ephes: 1.
Colof: 1.
Ezech: 10.

Pfal:

Porządek między nimi dziwny, y mą-
drości Boskiey pełny. Chory rozdzielo-
ne: jedni służy, y to co Pan BOG rozkáże
czynią: á drudzy dla ogromności y ozdo-
bności majestatu jego, przy nim stoją.
Jedni są przełożeni nád drugimi, y
mnieysí

Pfal: 102.
Pfal: 103.
Heb: 1.

mieysí przez większe pociechy swoje mają. A kto to wymowił y myślał pojąć trudno. Mowmy o ich posługach które nam czynią, o czym mamy w piśmie Świętym pismo.

Posługi które nam Anjołowie czynią.

Hebr. 1.

I.

Modlitwy nasze Panu Bogu oddają Tob: 12. Aktor: 10.

2.

Rozumy nasze oświecają.

3.

Do cnot pobudzają.

Joann: 12.

4.

Szatan odpychają.

Tob: 8.

5.

W troskach nas cieszą.

Genes: 16.

6.

Pokarm sługom Bożym noszą.

3. Reg: 18.

Dan: 14.

7.

Choroby leczą.

Tob: 11.

8.

Luc: 15. Rádnią się z naszą pokutą.

9.

Przy śmierci nam służą.

Luc: 16.

Posługi Anjołskie.

Lib: Soliloq: ca: 28.

Hebr: 1.

Wszystcy duchowie są sprawcami, mowi Apostoł, posłani na posługę dla tych, którzy zbawienne dziedzictwo biorą. Pan BOG dla swej wspaniałości, przez nie wszystko sprawuje: co jedno się na świecie dzieje, wszystko się przez ich ręce dzieje. A zwłaszcza około potrzeb wiernych. Oni nasze modlitwy jako supplikacye P. BOGU oddają, jako sam Anjoł Tobia szowi powiada, y Korneliuszowi drugi toż potwierdza. Oni oświecają rozumy nasze, y dobrych nam dodają myśli, gdy niewiedomie z nami rozmawiają; a do cnot nas Świętych pobudzają, gorące do dusze słowá y náclinienia puszczają. Jako to y źli Anjołowie do grzechu nas ciągnąc czynią.

Oni szatany od nas odganiają, gdy ná z swoimi pokusami bárzo są przykrzy, ábo jakie ciężkości, szkody y postráchy ná nas puszczają, y w zgubę nas prowadzić chcą. Od Sary Tobia szowej żony, odpędził Anjoł czartá Asmodeusza, y ná pustynię mu kazał. W troskach y dółgłościach nas cieszą. Jako ucieczył Anjoł Agárę służebnicę Abrahá mowę. Y pokarm sługom Bożym noszą: jako Eliaszowi y Dánielowi służyli. Jeden mowił do Eliasza, chleba mu y wody przyniośszy: *Jedz bo masz daleką drogę.* A drugi Proroká Abákuká z obiádem który był zeńcem nágotował, w jedney godzinie z Judzkiej ziemi do Bábilonij między lwy zaniośł: y mowił mu kazał: *Dánjelu sługo Boży, bierz obiáda któryć Pan BOG posłał.* Y choroby ludzkie leczą, jako to Ráphael uczynił, ślepotę Tobia szową náprawując. Rádnią się z naszego upamiętania, y nabożeństwo nasze y każdy dobry uczynek dziwnie ich uwesela. A naywięcey nas przy śmierci pilnują, broniąc nas od nájazdów czártowskich, jako Pan o Łázárze powiedział; y innych posług wiele nam czynią.

O których tak nápiśał Sw. Augustyn: *Anjołowie, prawi, mieszczanie wysokiego Jeruzálem, słu się ná posługę tych, którzy biorą zbawienne dziedzictwo, áby ich ny bawiali od nieprzyjaciół ich, y strzegli ich we wszystkich drogách ich, áby ich posilałi y upomináli.* Modlitwy sług Twoich Panie, niosą przed obliczność chwały májesta tu twego. Bo miłują sásiády swoje, przez

które nagrodę upadków swoich bróc mają. Y przeto wielką y czynną pracę przy nas są, każdej godziny y núsędzie pomagając y opatrując potrzeby nasze; y z pilnością między nami y między tobą Panie biegając, náśse wzdychania y slegkania do ciebie odnoszą: áby nam uprosili łaski twej skłonienie, á odnieśli do nas požądane łaski Twej błogostánowie stwo. Bo z nami chodzą we wszystkich drogách naszych, wchodzą y wychodzą z nami pilnie doglądając jako się poczciniw między tym złym narodem spráwuem, y z jaką óchotą szukamy krolestwa Bożego y spráwiedliwości jego. Pomagają sprácowanym, bronią odpoczywających, pobudzają wálczące, korónują zwyciężające, rádnią się z rádzącymi, żałują cierpiących, tych którzy dla Ciebie Panie cierpią. Wielkie stáranie o nas mają y wielką chęć miłości ku nam. A to wszystko dla chci Twojej nieosácowanej miłości, którą nas zámisłował. Poty S. Augustyn.

Z tey też dzisiejszey Ewángelij jasno poznác, iż każdy wierny ma swego własnego Anjoła. Bo Pan o podłych u swiatá y máłych á wzgárdzonych mowi: *Nie gárdzcie temi: Bo Anjołowie ich pátrzą ná twarz Oycá mego który w Niebie jest:* Gdy się człowiek rodzi: rzekł jeden Święty: *pierwey zostaie w ręku Anjołskich, nizli w ręku bab y mámek.* Y Hieronym S. nápiśał: *Wielka jest, prawi, dóstojność duś ludzkich, iż każda ma od poródzienia náznáczoného sábie srožá Anjoła.* Toż mowi stary Orygenes, Hiláryus, y inni.

Y krolestwom dáie Pan BOG osobnego Anjoła protektorá, jako to u Dánjela poznác. Y Dámáscenus mowi: *Anjołowie, prawi, tak jako od naywyższego twórcy rozsadzeni są, każdy pewney swoiey części strážąc, y naródom y kráin broniąc, rzeczy náśse spráwuia, y nas wspomagają.* Gdy Jeruzálem y Kościół burzono, nápiśał Jozephus, iż Anjołowie byli kyszáni, którzy mowili: *Wychodźmy z tąd.*

Miedzy nimi jest naywyższy Hetman Michał Święty który był stárego onego Kościoła opiekunem, jako Dánjel nápiśał. A iż się ten Kościół Boży do naródom y Zakonu nowego przeniósł: tegoż Michała Archánjoła mamy za srožá y pátroná Kościoła BOZEGO, którego się pilnie modlitwie y pomocy zálecamy: áby o tych ostátkách ná Europie Kościoła BOZEGO pilnie się stárał: jakoby Pogáńską mocą y heretycką chytrością nie ginął: á do pierwzey jedności y zgody, y szczęścia, y duchowieństwa przychoził.

Każdy wierny ma swego Anjoła.

S. Vincetius.

Hieron: in Matth: 18. Orig: Tract. 5. in Matth: 18. Hilar: in Matth: 18. Cano: 18.

Krolestwo mają swoich Anjołów.

Lib 3. cap. de Fid. Orthodox.

De bello Judai: lib. 7. Cap: 12.

Michał S. naywyższy miedzy anjołami.

W T O R A C Z Ę S C ,

O naukach z Ewangelij.

Niedoskona-
łość uczniów
Pániskich.

Y Miedzy Apostoły jako ludzie jeszcze ná on czas. niedosko- náse, pychá się wkrádá. Ro- rozumiejąc o Pietrze Swiętym, iż go itárszym po sobie Pan czynił, gdy mu bieżec do morza, á rybę ulowic, w ktorey miał złoto náleśc, rozkazał, mo- wiąc: *Day pobor zá mię y zá się: o to się náruszyli; y przytápiwszy do Pána, pytá- li: kto itárszym jest y przełożonym w kro- lestwie Bozym? A Pan porozumiáwszy jáką pokusę hárdosci nágrani są: náuczył ich pokory, y z przykładu páchołciá; y słowy swemi przyzwawszy y postáwiwszy miedzy nimi dziecinę, rzekł: *Zá prawdę wam powiádam: jeśli się nie upamiętacie, á nie staniecie się jako dziecinę: nie wni- dziecie do krolestwa niebieskiego.* Pátrzcie ná to páchołę. Nie dba ten o przeło- żeństwo, áni się o nim pyta: nád żadne- go się nie podnosi: nikomu nie zayrzę: nikomu škody nie czyni; pokorne, po- wolne, y niewinne, y łáskawe dzieciátko, káždego miłość ku sobie ciągnie. Tácy być macie; á im się więcej unížycie: tym więcej y rychley podniesieni od BOGA będziecie.*

Hárdosc y
zazdrość
ludzka.

Zakwášení-
my pychę
z náтуры.

Prover. 16.
1sa: 2.

Psam: 130.
Psam: 100.

Co nas do
pokory przy-
wodzi.

Matthi: 11.

O BOZE mój jáko się hárdosc miedzy námi rozkzewiła, y nabożni, y pobożni wolni od niey nie są: gdy się w sobie ko- cháją: ábo co dobrego o sobie rozumieją: ábo innym zayrzę: chcąc to co w nich widzą do siebie obráć. Tá nas on pierwszy jad szátáński y náture nászę tym kwásem hárdosci zaráził: iż się y złym, y dobrym; y swiętym, y nie swiętym, z tą bestyá dlugo y záwzdy biedzić po- trzebá. Myślny wždy co písmo mówi: *Brzydkość jest BOGU káždy hárdy? y co rzekł Prorok: *Dáień Pánisk; to jest; pom- stá prędká; ná pysne y podniośte, á poníženi będg.* O byśmy mogli mówic z Dawi- dem: *Pánie nie podniośte się serce moje; áni się podwyżsyły oczy moje: Nie chódzi- lem w wielkośći y w dzinách; nádemng: y w domu móim zemng hárdy nie mieszkał.**

Do pokory nas przywodzić máją grze- chy náše, niedoskonałości náše; práwe poznánie sámých nas; nátura skázońá; przygody y niemocy; y proch w ktory się rozsypiem. A náde wšytko náuká y przykład Pána nášzego, ktory ná nas wo- lá: *Uczcie się odemnie; bom łáskawy y po- kornego sercá.*

Dáie Pan y drugá náukę, o škodách

dušnych bližnich nášzych: ábyśmy ich przyczyną nie byli. Dzieciátkom ná- przod rodzicy ci co je wychowáją y náu- czáją: niech nic po sobie złego nie poká- zują; czymby się gorszymi itác mogli. Bo nátura młodych do złego skłonna, prędko się tego chwyci co u drugiego uy- rzę; y z oczu ná serce zmiáze sprośną bie- rze; ná onę góła tablicę dušę swoję. Ná ktorey jáko się co złego písać náprzod- ku počnie: trudno to potym wymázać.

Záleca tu nam Pan JEZUS wychowá- nie y náukę pilná dzieciátek; gdy mówi: *Kto przyjmie jedného takého máłego dla mnie: mnie przyjmie.* Kto się bawi ná ćwiczenie dzieciátek y ludzi młodych: á dla Chrystusa to czyni, áby się nie gorszyły, á w niewinności swey zostáwały; y w bo- lázn Božá y kárność; y w rozum dobry ro- sły: wielká ma u P. Boga wyśług. Błogo- sławiony Zákon, ktory się ná to lida; á dla lámeý miłosci Božey, darmo bez żadney na- grody tę u ludzi podlá y ciężká posługę no- si; y ná nie częstokroc y zdrowie wydáir.

Y innym dorostým w obec pogorszenie y zły przykład dáwac y przyczyną byc do grzechu; srogi grzech jest: tak ciężkie- go káráníá godny, o ktorym tu mówi Pan: *izby takiemu lepicy, áby z kámeniem do syie przywiazánym; utopiony głębo- ko w morzu został.* Niech się przestrzegá niewiásty štrojne, ktore się do Košciółow idá; ábo ná obiády, dla tego ubieráją: áby je z urody chwalono; á ludzie się o- kráśá ich uwodžili. Szátáńskie šidlo; u- šidlá cię; y uwiázá u kámenia y wrzu- cá w morze piekielne; z ktorego nie wy- plyniesz. Jáko Iezábelę ubráną y wysinu- káną z fárbowánemí brwiami, z okná zrzucóno; y kóni zdeptáno, y psy šcier- weim jej okarmiono. Tož się mówi o innych do złego pobudkách y pochleb- stwách ktore w towarzystwie ludzie brá- dziey swoję dáją.

Dáie Pan y trzecią náukę około pilney strážy nášzey nád sámými sobá: ábyśmy się grzechow šrzegli; á przyczyny y wstę- py do nich odcináli; á zniewolenie sobie czynili. *Być kto był; práwi, tak miły y potrzebny jako oko, y ręká; y nogá: á z nie- go bratoy przyczynę do grzechu y upadku duše twoię: wybań się od niego; choć z wielkú záloščá, čiěškoščá y škodú twojá.* Lepiej ná przyacielu chromáć; lepiej wšytek šwiat rozniewáć; lepiej ná się wšytkich

2.
Dušnych
škod czynić
bližnim nie
mamy.
Dzieciátek nie
gorszyć.

Wychowá-
nie dzieciátek y
náuka ich,
wielká Cbry-
stusowi
przyśługá.

Wšytkim w
obec nie byc
do grzechu
przyczyną.

4. Reg. 9.

3.
O strážy ká-
ždego około
siebie, y czy-
nieniu sobie
gwałtu.

Lepiej wšy-
tko utrącié

wszystkich ludzi nienawiść pobudzić; niżli Páná BOGA obrazić, a łaskę jego y krolestwo utracić. Lepiej się tu na ziemi źle mieć, y bez oku być, y bez mądrości być, y bez przyjaciół być, niżli duszę utracić, a bez błogosławieństwa Bożego zostawiać.

A nas lada pogroźka, lada potrzebka, lada zabawka, lada szkodka, do grzechu przywodzi. Nie śmiemy dla kuli y uwiarowania pijanstwa, przyjaciela rozniewać. Potrzebny mi powiada. A taci, jako o twoje potrzebne tobie jest? Nie tak. By dobrze tak barzo tobie był potrzebny; odetni go, rozniewaj go, a mow: niechcę takię przyjaźni w ktorej duszę zarażam. Potrzebna mi, mowi jaki pleban, kucharka. Izali tak potrzebna jako oko, ręká, ábo nogá? Nie tak: wolę rękę mieć; á choćby tak było: odetni ją, áby za tą przyczyną nie upadł. Lepiej sobie warzyć, lepiej y głodem umrzeć: niżli duszę stracić, a Páná BOGA nieprzyacielem mieć. Mowi łakomy co wydarł cudze y wylichwił: potrzebne mi pieniądze. Izali tak potrzebne jako nogá, y oko, y ręká? Nietak. Aby dobrze tak: zniewol się, y nie zaśluy się; obełni worki, wżák nie zrośly się z ciálem, chyba do dusze się przypoily, ktora z nich poćiechy mieć nie będzie. Oburz się sam ná się á mow: lepiej bez pieniędzy do Nieba y z łaską Bożą zostać: niżli z pieniędzmi ná Judaszowę szubienicę wstąpić, ná ktorej pieniędzy nie położył.

4.
Podłemi u
świata nie
gárdzić y
ubogiemi.

Ná koniec upomina Pan mowiąc: Patrzącie, prawi, ábyście nie gárdzili, jednym z tych najmniejszych. Bo wam powiadam, iż Anjołowie ich widzą twarz Oycá mego ktory w Niebie jest. Naywiękšie Pan zowie tu ná świecie niskie, podłe y uświata wzgárdzone; jako są kmiecie, rzemieśnicy, ubodzy po ulicach y w szpitalách; y takich nie każe Pan lekko sobie ważyć. Tyś Pan, y masz pieniądze, y ná wysokich urzędách siedzisz, y ludzie cię czczą, y ciebie się boją: á to kmiolek porzucony jako robaczek, y opuszczony od wszystkich. Jednak pomni jakim jest u BOGA: w takię czci jest, iż dla niego, áby jego zbawienie opátrował, z Niebá Páná wielkiego posyła P. BOG, więkšiego niżli ty: Anjoła ktory patrzy ná twarz Bożą, to jest; więkšy niżli wszyscy ná świecie krolowie: y u ktorego tyby kmieciem być nie był godzien. A jeśliż

go P. Bog tak sobie waży: jako ty gárdzić im masz?

A nie mniey się strzedz mamy ábyśmy takim żadney krzywdy nieczynili, ktora im łacno uczynić: y dla wzgárdzonych osob ich, y dla niepotężności ich; odiać się nie mogą, mowić o się nie umieją, przyjaciół ktorzyby o nie czynili nie mają: okrom Anjoła swego; ktory ich płacze y łzy ich, y krzywdę nieśie do Páná BOGA, y pomsty prosi. Rzekł jeden Sw. Doktor: Niebezpiecznie tym gárdzić, ktorego żądanie y modlitwy do BOGA niecznego, poważni Anjołowie swoią ku nim posługą noszą. O by się ná to Pánowie, co kmiołk za psa mają, y jako bestya kiedy chcą zabijają, rozmyślili: á temu co Pan BOG o takich małuczkich rozkazuje y naucza wierzyli: wzdychy się kiedy przelekli á do szánowania się bliźnich, y bráciey swoiey drugdy u BOGA lepszych niżli oni, obroćili.

O Anjołowie, wielcy y przemożni Pánowie, mocarze Książęta, Hetmánowie, wielcy urzędnicy y sprawcy naywyższego: nie wstydźcie się posługi nászey: bo się jej Pan wász y BOG wász w cieles nászym nie wstydził. Acześmy teraz w prochu y w gędzy: áleśmy z wami powołaniem y końcem równi; á to nád was mamy, jako mowi Apostoł: iż nie z wászego naśienia, ále z samego BOGA y Pan wász ciáło wziął, y mocniey się z nami spowinowacił. Nie tracie gorącej ku nam miłości, gdy się wam uporem, niestátkiem, y twardością nászą do dobrego przykrzym: y grzechami was y upadkiem nászym zaśmucamy: á barzo rzadko powstaniem prawym uweselamy. Zrozumieycie młodzi y głupcy, niedorożeky bráciey swoiey. Przebywajcie z nami, á oświecajcie rozumy násze, y gorącością swoią zapalajcie wola nászą, ku dośpieniu szczęścia wászego. Broncie nas od nieprzyaciół y duchow ná nas jadowitych, y od wszelkich przygod; á nieście potrzeby násze do Páná: á wracajcie się do nas przynosząc nam dobrą odprawę. Dziękujcie za nas, za tak niezmierną łaskę y te dobra, ktore nam spólny Pan dáie, á nagradzajcie niewdzięczność y oziębłość nászą, niskim y pokornym pokłonem, ktorego wam pomagamy: chwalc Tróycę S. BOGA jedynego, przez JEZUSA Chrytusa: y pomagac będzien ná wieki, Amen.

Krzywdy
bogim y
dłym nie
czynić.
Anjoł krzy-
wdy do Páná
BOGA od-
nosi.
Hilar: in
Matth: 18.
cap: 18.

Hebr: 2:

33
33
33

Ná dzień SS. SYMONA y JUDY Apostołow.

560

WIdział Pan JEZUS jako BOG
prawy, y Prorok wielki, z jaka
się furą świat puścić miał ná
jego posłáńce, y pierwsze fundowniki
zbáwiennej Ewángelij, y Zakonu Niebie-
skiego: którzy grzechy ludzkie stomotne,
y ślepotę ich zálárzálą ukázowali, y ro-
koszy, y zwyczajnie nierozumne, y dzikie
gánili, y do prawdy y kóniec, ná który je
Pan BOG stworzył, drogę otwarzáli. Co
iz ludziom cielesnym y światu oddánym
była przykra y niesnáczná nówiná: gnie-
wac się y burzyć ná dobrodzieię swoje, y
one rozmáicie prześladowac, y nákoniec
srogimi śmierciami pogubić je mieli. Já-
koż żaden nie uszedł morderstwa niewier-
nych, z tych które Pan JEZUS posłał.
Ani ten dzisiejszy S. Symon, ani Thá-
deusz Judy, towarzysze jego. Przetoż im
to ná ostatnim zegnaniu opowiedział, y
często powtarzał: áby wiedzieli, iz ná jego
posłáństwie, zá Zakon y prawdę jego wiele
cierpieć y pomordovánemi być mieli.

A jako Máthathyasze umierając prosił y 1. Mac. 1.
upominał synów swoich, áby żaden ná so-
bku swym nie umarł: ále zdrowie swoje
ná obronę Zakonu BOZEGO y ludu á
bráciej swojej, o krzywdę Boga swego y
Kościoła jego położył, obiecując im wiel-
kie od BOGA zapłaty, y błogostawień-
stwo, y sławę ná ziemi. Tak P. JEZUS
Apostołom y posłáńcom swoim taki te-
stáment dáł y upominał: áby dla Zakonu
y imienia jego, y zbáwienia ludzkiego,
zdrowia swego nie záłowáli. Y cieszy je
y do tego pobudza w tej Ewángelij przy-
kładem swoim, y innemi pociechami, o
których w drugiej części zá pomocą Bo-
ską mówić będziem. Teraz pierwey ná
tych się słowach Páńskich zabawmy: *Jestli
mnie słuchali á słowa moje chowali y was też
słuchac będą; pokázując, jako słuchając po-
słáńców Chrystusowych, samego Chrystusa
słuchamy: á jako zli y nieposłuszni pier-
wey Chrystusem y dobrym sumnieniem,
potym Kościołem jego wzgardzają.*

PIERWSZA CZĘŚĆ,

*Jz stáršych Kościelnych słuchac mamy jako samego Chrystusa,
á iz stáwić nam práwá mogą; y nikt jemu y Kościołem
nie gárdzi, kto pierwey Chrystusem nie wzgardził.*

Urządników
swoich Chry-
stus kazał słu-
chać.
Luc. 10.
Hebr. 13.

JEstli rozkazanie moje chować będą,
y wasze też będą, mówi Pan. Z kto-
rych słow kilka rzeczy ku utwier-
dzeniu náuki y wiary Świętej, ná
odpor heretyckich wymysłów uwa-
żym. Naprzód iz Chrystus urządników
swoich y Kościoła swego, kazał słuchać
jako siebie samego. Ná innym mieyscu
mowi: *Kto was słucha, mnie słucha; kto
wami gárdzi, mną gárdzi.* Y Apostoł ná-
ucza: *Posłuszni bądźcie przełożonym wa-
šym y podlegaycie im. Bo oni czuą jako-
by liczbę zá dusze wasze oddali.* Słuchac
ich kazano; á sądzić ich nie kazano.
Gdyż to jest wielki niewstyd y wszete-
czność, áby uczeń mistrza, syn Oycá,
owcá pásterzá sądzić miał; jeśli jey co
złe ábo dobrze rozkazuje. Y przeto im
nie tylo posłuszeństwo Apostoł oddawac,
ále y sumnienia się y zbáwienia zwierzyć
kazał: gdy mowi: *Oni liczbę zá was BOGU
dádą.*

Stársi zá
nas Bogu od-
powiedzią.

zał: boby sam nas Chrystus záwiódł, gdyby
náám błędników słuchać rozkazał. Ale nie mogą po-
day to; by dobrze nas záwiedli: oniby *śláńcy Boží.*
potępieni, á my wymowieni bylibysmy.
Bobyśmy się Pánu słusznie spráwili: Pánie,
tyś ich słuchać kazał. A oniby się nie
spráwili; gdyby im Chrystus rzekł: jam
wam tego nie poruczał; y przetożby nas
swoim potępieniem zástąpić musieli. Lecz
jako się rzekło, rzecz to niepodobná, áby
oni posłáni porządnie od BOGA będąc,
záwieść nas mogli. Bo P. BOG záwieść
nikogoż nie może. A mybyśmy pewne-
go bárzo potępienia nie uszli; gdybyśmy
ich wedle rozkazania Páńskiego nie słucha-
li; á one sądzili, iz nas nie wedle słow
BOZEGO náuczają. Bo to jest szczyry
á wszeteczny upor y hárdosc, czynić się
sędzią stárszego swego; będąc uczniem y
poddánym.

Tym samym, iz od BOGA A porządnym
poświęceniem y Apostolskim wstępowa-
niem; przez stársze Kościelne posłány kto
jesti słowá w sobie y posłástwo Boże ma.

Yyyz

Prawdą

Posła poznają
wysł, o posła-
stwie nie
wypić.

Prawda iż w tej mierze na fałszywe po-
słańce y heretyki y wilki oglądać się po-
trzebą, którzy poselstwo sprawować chcą,
a posłańcy nie są. Niech dowiodą kto ich
y jako posłańcami Bożymi uczynił: dopiero
niech poselstwo sprawują. Lecz prawego
Bożego posła poznawszy: próżno o pra-
wym poselstwie y prawym słowie Bożym
u niego wątpić. Dostyc, że on list wie-
rzący y pieczęci Pana swego, albo z cu-
dow, albo z sukcesy ukaże: dalej o pra-
wdzie słow jego nic wątpienia być nie
ma. Przetoż opłakani to są y na rozumie
bárzo zeszli ludzie, którzy albo posłańców
Bożych y Kościoła jego w nich poznać
nie umieją, y na Boskich się pieczęciach
nie znają: albo poznawszy je, sądzić je
chcą, jeśli wedle słowa BOZEGO posel-
stwo sprawują.

Naygłupszy
co wierzą
bez pisma y
pieczęci.

1. Tefs: 2.

Bo kto ma lepiej wiedzieć wolę tego
co posyła, jako ten którego posyła? A
ten, do którego posyła: żadną miarą nie
może wiedzieć myśli Pana tego co posyła:
jesli mu jey posłany nie powie; y przeto
sądzić go też nie może. A to naygłup-
szy, który lada komu wierzy, y bez do-
wodow y listow y pieczęci, fałszerza ma-
zą Bożego posła. Ta ślepotą pada na te,
które Pan BOG opuścił, aby, jako mowi
Apostoł, *nie wierzyli matałstwu, którzy wzgár-
dzili prawdę.* Znak pewny dobrego u-
cznia Chrystusowego jest: czcić posły jego,
y wierzyć im, jako tu sam mowi: *Jesli
mnie słuchają, y was słuchać będą; bo ja do
nich przez was mówić będę.* A kto Pana
czci, y posła też jego uczcić umie.

2.
Prawa nam
stać mogą
stać kościel-
ni.

Z tychże słow Pánkich, *jesli mnie slu-
chają y was słuchać będą:* daie się y druga
nauka: iż stársi Kościoła Chrystusowego
y posłańcy jego, mogą nam prawa stawić
wedle czatu y potrzeby: którychśmy win-
ni słuchać jako praw Chrystusowych.
Mogą nam rozkazać: to czynić a tego
nie czynić. To wierzyć a tego nie
wierzyć; bo na tym wszystek rząd należy.
Cożby po urzędnikach, gdyby nie mieli
mocy rozkazować y rządzić? Tak Apo-
stołowie posławili prawo okolo obrzezania
a nie jedzenia krwie y zádawionych rze-
czy. Y mowi pismo: iż Apostoł Páweł
y Syłas utwierdżając Kościół rozkazowa-
li: *aby prawo Apostolskie y stárszych zachow-
wali.* A sam do Theſſaloników mowi:
*Wiecie jakim wam dał rozkazania; y do
Tytusa piſze: Dla tegom cię w Kręcie zo-
stauił, abyś to náprawował czego nie do-
staie.* A zwłaszcza gdy się Kościelna u-
rzednicy na Concilium zbiorą, y imieniem
Kościoła wszystkiego y Chrystusowym, co

Aktor: 13.

Aktor: 16.

1. Tefs: 4.

Tit. 1.

wierzyć albo czynić rozkazują. Pewnie
kto Chrystusa czci y słucha, porucznikow
też y urzędnikow jego słucha, które Chry-
stus w Kościele swoim ma, y mieć aż
do końca świata będzie.

To się mowi przeciw tym, którzy Ko-
ścielnymi prawy y statuty gárdzą: a po-
twarzają nas, jakobyśmy tego náuczali: iż
Kościół może co rozkazać przeciw pismu
y rozkazaniu Bożemu. Czego my nigdy
nie uczym. Bo tym samym Kościołem
by Bożym taki Kościół nie był, któryby
przeciw Pana swego woli co poczynąć
miał. Są to szczyre y nieżnośne potwa-
rzy. Jesli się jaka ustawa Kościelna wi-
dzi im pismu y słowu Bożemu przeciwna:
nie wedle głowy y wykładu ich, rozsa-
dek ten być ma. Są od tego Święte Ko-
ścioła wszystkiego Concilia, są Święci Do-
ktorowie stárszy, są Biskupi, na których u-
czeń Chrystusow przedstawiać ma: y kto-
rych Chrystus słuchać rozkazał, y w nich
naukę swoją zamknął, gdy tu mowi: *Jesli
mnie słuchają, y was słuchać będą y nin-
ni są.*

Nie jest żadna niewola przeciwna wol-
ności Ewangelij S: praw Kościelnych slu-
chac: ale jest stokkie jázmo Chrystusowe,
które każdy co Chrystusa miłuje rad nośi,
y z miłości ku niemu czyni to co oblu-
bicia jego y namiestnicy jego czynić każą.
Nie z boiaźni ani z niewoli: ale z synow-
skiego serca ku najmiłszej Máce y oblu-
bienicy Pana swego:

Jeszcze się z tych słow, *Jesli mnie słucha-
ją y was słuchać będą:* y to daie znać, iż
nikt stárszych Kościelnych y Kościoła sa-
mego w nich, nie porzuci: kto pierwey
sámego Chrystusa y BOGA na sumnieniu
swoim nie odstąpi. Jesli kto Chrystusa
miłuje: y Kościół jego y stársze Kościel-
ne miłuje; a przeciwnym obyczaiem: kto
się z Chrystusem powádzi: przyacielem
Kościołowi y náuce jego być nie może.
Pierwey każdy heretyk Pana BOGA z
serca swego wyrzuci: toż dopiero posłu-
żeniem Kościelnym wzgárdzi. Pier-
wey sumnienie swoje grzechami, y prze-
stępstwem ku BOGU zepsuie: toż potym
y wiary odstąpi. O czym Apostoł jasnie
mowi: *Niektorzy, prawi, odrzućmy do-
bre sumnienie: okolo wiary potonęli.* Y sam
Pán JEZUS rzekł: *Kto będzie chciał wo-
lgę BOZĄ czynić: pozna naukę moję, jesli
z BOGA jest.* Dobre serce które się pra-
gnie Panu BOGU podobac, y wolę jego
czynić: łatwo przypada do dobrej y Ka-
tolickiej nauki; a złe krągbrne y do swej
woli y hárdości skłonne serce: prędko się
od niego

Przeciw pi-
smu y prawu
Bożemu.
Prawa Ko-
ściół nie da-
je.

Nie ma
niewoli slu-
chac Kości-
ła, y praw
jego.

3.
Nikt Kości-
łem nie gár-
dzi, kto pier-
wey Chrystu-
sem nie
wzgárdził.

1. Tit: 1.

Joann. 7.

Dla niezgo-
dy Chrześci-
ańskiego poga-
ny Pan Bog
przepuſzcza.

miłuią. Jakoby Chrystus dawał dozwole-
nie Poganiństwu na nie. Nie zgadzają się:
toć moi nie są, ja ich odstępuię, za moje
ich nie liczę, wolno je wam gubić podać.
Y żadney nacyj Poganińskiej niezgodą tak
nie szkodzi, jako Chrześcianom. Bo
Joann: 13. Chrystus rzekł: *Potym poznają wśyscy
żezście moi, gdy się miłowac y zgadzac bę-
dziecie. A potym poznają żezście nie
moi, y ja was nie znam: gdy się nie zga-
dzac będziecie; y Poganie y niewierni
serca na was wezmą, wiedząc żezście z
moy obrony wypadli. O BOZE moy,*
jako narzekać na niezgody Krolow y Pa-
now Chrześciańskich, ktorzy Kościół Bo-
ży w ręce Poganińskie podają, y Chrystu-
sowi swemu takie zelżywości u niewier-
nych czynią.

2. Obaczmy co to jest nie być z światą
Co to nie iż mowi tu Pan nasz: *Byście z światą
być z światą byli, światy miłowac co jego jest: alem ja
was odebrał od światy, przeto was świat
nienawidzi.* Dobrzy Chrześcianie acz się
z matki cielesney na świat rodzą: ale in-
ną mają wedle BOGA Matkę, inży ro-
dzay, inży dom, inżą Oyczyznę. Bo
się z BOGA na chrzcie rodzą y przetoż
ich świat za braty swoje nie ma: to jest;
ludzie światcy do krwi się ich nie znają,
y jako nie swoim nie zyczą. Z inżego
są domu y z inżey Oyczyzny. Jako
przychodnią y gością obywatela nie radzi
widzą: y oni Sodomczycy do Loty mówią:

Genes: 19. *Przyjśedłes tu obcym, a rządzić chceś y
sądzić?* Tak ludzie światcy, nabożne y
duchowne prawe Chrześciany prześladu-
ją, jako nie swoje: y łatwo je jako ośie-
rocone y z inżey strony, każdy uciska.

Levit: 19. Pan BOG w Zakonie swoim przychodnią
Deut: 16. *między sieroty y wdowy y uboie kładzie:*
aby nad nim miłosierdzie mieli, a z nie-
go się nie urągali: wiedząc iż obcemu
trudny u ludzi pokoy, a każdy go łatwo
ukrzywdzić może. A zwłaszcza gdy na
rozne ubiory y obyczaje ich y postawy
patrzą. Świat miłuię dobre mienie ziem-
skie: a ludzy Boży im gąrdzą. Ludzie

Różność lu- dźi z światą
od tych co
nie z światą
światcy radzi cudze wydźierają: a uczni-
wie Chrystusowi, y swoje dają. Świat
się w roskoszach y w pysze kocha: a uczeń
Chrystusow pokuty czyni, y trudzi się, y
poniża się każdemu. Przetoż świat mo-
wi: *Utlóczmy sprawniedliwego. Bo y pa-
trzyć nań przykro nam, gdyż różny jest od na-
szego żywot jego: obyczajami naszymi jako
nieczystościami gąrdzi.* Sam żywot dobre-
go ucznia Chrystusowego, złe ludzie świe-
ckie do gniewu pobudza: choc milczą,
choc nie im nie mówią.

Sap: 2.

O jako dobrze y miło takim cierpieć
wszystko od światy, gdyż Pan JEZUS
BOG y Mistrz nasz to pierwey od niego
cierpiał. Kto mógł tak się śarkawie z
ludźmi obchodzić jako on? a przedsię nie-
przyjaźni ich nie uszedł. Kto mógł głę-
dziej y wdzięczniej mówić? kto mógł
więcey y na większych rzeczach, jako na
zdrowiu y zbawieniu, ludziom dobrze
czynić? a przedsię nic nie pomogło. Kto
mógł więcej miłowac ludzi, jako ten co
dla nich zdrowie drogie swoje tak hoynie
dał? a przedsię u ludzi y światy przyja-
źni nie dostał. Wśyscy go odstępili, a
drudzy go zelżyli y zabili. Jesliż się tedy
to stało Panu y BOGU: jako ma nędzny
robak y sluga y podnozek jego mrutecz,
gdy mu świat złe czyni? Mieymy tę po-
ciechę, iż z takim Panem cierpim: a iż
będąc jego uczniami cierpim, y kielich
ten pijem z ktorego też on pił. Większe to
szczęście niżli z Panem krolować y w nie-
bie rozkazywać. Wolę cierniową z Chry-
stusem koronę nosić, niżli złotą z krolmi
tego światy. Wolę z nim na krzyżu wi-
sieć: niżli na Państwie światy wszystkie-
go siedzieć. Niechciejmy być lepszemi
a niżli on, który świeckiej nieprzyjaźni
nie uszedł, a wszystko złe aż do śmierci
stromotnej od światy ucierpiał.

Nienawidzili mię daremnie, mowi
Pan. Nienawieć jest wielki grzech; bo
jā Jan S: rowna do inżoboystwa, y śmie
mowić *Kto nienawidzi brata swego, mę-
zoboycą jest.* Gniew załazarzają y długi,
w którym kto sobie człowieka y Obraz
Boży obrzydzi, y brata swego sobie omier-
zi: zowie się nienawieścią. Są tacy co dla
grzechow bliźniego persong sobie obrzy-
dzą; ale złe czynią. Bo grzechy jego
brzydkie sobie mieć mają: ale persona
grzeszącego ohydy takiej mieć nie ma,
ale raczej politowanie. *Nie potępiaycie
a nie będziecie potępieni,* Pan mowi. Mo-
że mu Pan BOG jeszcze; poki jest w cie-
le, dać szczęśliwe nawrócenie. Drudzy o-
mierzą sobie człowieka dla tego, iż im
złe czyni y nieprzyjacielem ich jest; y to
nie ma być. Bo sobie do odpuszczenia
grzechow prześzkadzamy, y Pańskiego ro-
zkazania odstępniemy, ktorym miłowac
nieprzyjaciela; y modlić się za te co nas
nienawidzą, rozkazał.

Lecz naywiększy y naygroźszy grzech
jest: gdy kto bez przyczyny żadney, nie
tylo dobrego y świętego człowieka, ale y
dobrodzieia swego sobie omierzi: y ma go
w nienawieści, y wszystko mu złego ży-
czy y potwarza go, a sławę y zdrowie mu
jako

Świe-
pierwey
śladował.

4.
Nienawieć
bliźniego ja-
ki grzech.
Joann: 3

Luc: 6.

Luc: 6.

Bez przyczy-
ny nienawi-
dził go.

Joanni: 8.

jako może odeymie. Taki był grzech tych to Pharyzeuszow: ktorzy znając Páná JEZUSA za człowieka Świętego, y bez przygány żadney: który ich jawnie pytał, co by za grzech nań wiedzieli, chcąc się im sprawic: patrząc ná cudá jego ktorých grzeszny czynić nie mogli, jedno ázby był od BOGA ábo Bogiem: biorąc ustawiczne od niego dobrodzieystwa, w leczeniu wszystkich niemocy: á większe jeszcze przynosił im, by je byli brác chcieli, gdy się stáráł z całego serca o ich zbáwienie y náwrocenie: á oni go jedná nienáwidzieli; ón się opowiada, iż chciał umrzeć za nie jako Jonás, áby oni potępieni nie byli: á oni przedsię zabić go myśli.

O nieogárnioná láská y miłosci Páná nášzego ku ludzióm. O jako się tey złości y niewdzięczności, y nienáwisti strzedz mamy. Są ludzie ktorzy pobożnych, uczonych y niewinnych, y zbáwieniu ludzkiemu służących, bez żadney przyczyny nienáwidzą: Práwie dármo. BOZE odpuść im, áby w tak okrutny grzech Pharyzáycki nie záchodzili dáleko y głę-

boko. Bo podobno nád ten większego nie máia, á w tym się nie czuia: iż tę szczerá á szatánską złość do serca swego przypuszczáia. Niech się pytaia y ná się pilniey weyrzá, jeśli w jakich grzechách nie leżą. Bo taka nienávisć, z wielkich grzechow y z skázonego sumnienia, pochodzi.

Synu Boży JEZU Chryste, ten mán dat twoy o miłosci nápisz ná sercu nášym. Day nam Duchá miłosci, jedności y zgody, jako bráciey rodzoney jedno-go Oycá. Oddzielay nas od swiátá, á byśmy się z nim nie bráčili, á gościmi tylo y postronnymi ná nim się być baczyli, á jego prześladowanie twoim przykładem z radością podeymowali. Obmawiaj u Oycá twego, Pośredniku náš, grzechy nášze, do ktorých nas słabość y zepsowáné náтуры nášzey przywodzi. A ucho- wáj nas nienáwisti y niewdzięczności ku tym które słusznie miłowác, y one jako swoje dobrodzieie czcić winni jesteśmy. Przez krew y mękę Twoię, odkupicielu náš, który z Oycem y z Duchem Swię- tym krolujesz BOG jeden ná wieki, Amen.

Ná dzień Wszech Swiętych.

Świętych u-
czestnictwo.

Święto nás dziśieyże upomina, ábyśmy uważali u siebie pilnym obmyślem y nabożnym sercem, on bárzo náleżyty ártkuł wiary nášzey: ktorým wierzym. *Uczestnictwo ábo społecność ábo obcowanie Świętych.* Ná práwym á wnétrznym rozumieniu tey jedney tajemnice wiele nám náleży, nie tylo do umocnienia niektórych náuk Kátolickiego Kościoła: ále też do pociechy y pomocy wielkiey nášzey: gdy nám ná wysługách u Páná BOGA y pokutách, y dobrych uczynkách schodzi: ábo gdy co sobie u- prosić y jednáć u P. BOGA mamy. Ná

jásnieyszé tedy wyrozumienie y wykład tego ártkułu weźniem Apostoła S. Pawła, które do Zydwów pisze mówiąc: *Przystąpi- liście do Syonkiej gory Jeruzalem Niebie- skiego, do wielá tysięcy liczby Aniołów, do Kościoła pierwiastkowych ktorzy popisani są w Niebie, do BOGA który jest sędzią wszy- stkich, y duchow spráwiedliných doskonałych.* Z ktorých słow Duchá Świętego obaczmy, za pomocą Boską, do jakiegośmy miásta uwierzywszy w Chrystusa przytáli, jakie sąsiády y stany w nim, y jaka pomoc je- dnym z drugich idzie. A potym się do tych Páńskich słow y błogosławieństw udamy.

Hebr: 12.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

*Jakie miásto jest Kościół Boży, y co w nim za stany;
y sąsiedztwo.*

Do miásta
dla pomocy
przystáia.

Kościół Boży miástem się Hiero- zolimá zowie, y gorą Syonką, ná ktorey Jeruzalem záfádzone było. Do miásta ludzie się ku- pia dla tego, áby jeden z drugiego miáł pomoc: gdyż sam człowiek jest z siebie niedostáteczny, y potrzeb swoich bez po- mocy innych ludzi odpráwić nie może. Y dla tego dáł mu Pan BOG náurę to-

wárzytká, która go do kupy pędzi. Nie- tak jako inne zwierzęta, które w lesie y w polách, y w wodách, skom się urodzą á trochę podchowáia, potrzeby swoje sa- me bez pomocy opátrzyć sobie mogą. Y przeto Mędrzec mówi *Biáda samemu bo gdy upádnies, nie ma ktoby go podniósł.* Ták też do tego Jeruzalem Kościoła Świętego miásta duchownego, dla tego się ciśniem

Ecclesi: 4.

ciśnieniem: abyśmy do zbawienia wszelakie pomocy y dostátki mieli, jeden z drugiego się weselać, y w zgodzie y miłości mieszkać. Bo jeśli cielesnych potrzeb sam sobie człowiek bez pomocy drugich dostać nie może: daleko większą ma słabość na duchownych potrzeb wiecznego imienia dostawianie.

Psaln: 121.

Szczęście
miasta po-
rządnego y
mieszkania
w nim.
Psaln: 86.

Ztądże Psalm mowi: *Feruzalem, to jest Kościół Boży, budać się jako miasto, w którym spólnie jest uczestnictwo; y tam się do niego naśto ludu Pański-go.* Jako wielka jest uciecha w porządnym y uprzywilejowanym y dostátki wszystkim opływającym miście, y między dobrymi y zgodnymi sąsiadami mieszkać: tak w Kościele B-żym, mowi Psalm, *jest dziwnie potężne mieszkanie, jako tych co się wesela.* Wielka zgoda w nim, wielki porządek, wielki dostatek, bezpieczna obrona y nadanie przywilejów bogatych, święte y sprawiedliwe prawa, święte y dobre urzędy, pod któremi wszyscy w wielkiej pociesze żyją. Bo ma to miasto wielce możnego, mądrego y porządnego króla, który je miłuje y opatruje, y wszystkim dobrym napełnia, y ocy jego, mowi Prorok, *zawszy na to miasto, y na mury jego obrocone są, y zapomnieć go nigdy nie może.*

Iza: 46.

Cztery sta-
ny w mie-
ście Kościo-
ła Świętego.

1.

Ludzi w cie-
le na ziemi.
Hebr: 12.

Czemu się
niebuckie
miasto zo-
wie Kościół
na ziemi.

Matth: 18.

2.

Drugi stan
Aniołowie.

W tym mieście obywatelów wszystkich cztery są stany. O trzech tu wspomina Apłtoł Święty w słowach wyżej pomienionych: a o czwartym na innym miejscu dokłada. Jeden stan jest ludzi w ciele, y tu na ziemi mieszkaących: którzy do tego miasta przytłają, y wpisują się; o których mowi: *Przytłaliście do Feruzalem niebieskiego.* Mowi o tych co tu na ziemi w ciele mieszkali: iż wiara y chrztem Świętym przytłali do niebieskiego miasta. Niebieskim się zowie, iż w niebie ma większą część y lepszą mieszczan swoich, y więcej rynków, ulic y obywatelów swoich; iż stamtąd ma prawa, nauki, żywność, y dostátki swoje: A iż tam się na koniec wszyscy skupić, y wiecznego mieszkania spólnie zażyć mają. Tu jest na ziemi przytławianie y wpisowanie, y mieyskiego prawa przyjmowanie. Kto tu przez porządne urzędniki y SAKRAMENTY przyięty nie będzie: do nieba też nigdy go nie przyimają. Jako Pan Chrystus mowi: *Co tu na ziemi rozwiązacie, na niebie rozwiązane będzie.*

Drugi stan jest tego miasta, Aniołowie, o których mowi Apłtoł: *Przytłaliście, do wielu tysięcy liczb Aniołom; ci są szczerzy duchowie bez ciała, y bracia starsi, z któremi mamy spólną duszę Anielskiej natury,*

acz do ciała przypoioną. Z którymi pod tymże Panem y pod jego prawy żyjem: abyśmy z nimi wola spólnego Pána y BOGA naszego czynili, jako w modlitwie mowim: *Stañ się wola twoja, jako w niebie tak y na ziemi.* Do jednegośmy końca z Anioły stworzeni, sąsiedzi są nasi, y z nimi w towarzystwie na wieczne czasy przemieszkac, a na ułtawicznej chwale Bożej cieszyć się mamy. O czym się na innym miejscu naucza.

Hebr: 1.

Na dzień
S. Michała.

3.

Trzeci stan,
duchowie lu-
dzy, abo
Święci u-
marli.
Hebr: 12.

Trzeci stan jest tego miasta, duchowie abo dusze ludzi sprawiedliwych, którzy tu w ciele żyli, a śmiercią się już do nieba przenieśli, tu między nami ciała swoje zostawiają; o których także Apłtoł mowi: *Przytłaliście do Kościoła pierwiastkowych, którzy są popisani w niebie do duchow sprawiedliwych doskonałych.* Pierwiastkami się zowią: bo oni nąypierwey do nieba z Chrystusem wstąpili, y tam się jakoby urodzili: Oycowie oni Święci, którzy odkupienia w ciemnych podziemnych krainach czekali, które Chrystus z jehitwą y mocy nieprzyjacielskiej wybawił, y zwoiowawszy piekło y moc jego, z tryumfem dusze one do nieba prowadził. Do tych duchow mowi Apłtoł, y do innych już po Wniebowstąpieniu Pańskim umarłych przytłaliście, y z nimi do jednych praw y sąsiedztwa przypuszczeni jesteście.

Czwarty stan jest, dusz umarłych pod ziemią w czyściu mieszkaących, a wypłacających długi jeszcze pozostałe, po śmierci do czasów pewnych. O których na innym miejscu Apłtoł tenże mowi: gdy trzy miejsca miłauie tych którzy się J-B-ŁU-BO-WI kłaniają, y za odkupienie y wybawienie dziękują: *Na ziemi, pod ziemią, y w niebie.* W niebie dwa one stany, zwłaszcza Anielski y duchow Świętych: a pod ziemią ktoż się ma radować z odkupienia y dobrodziejstwa Syna Bożego, y za nie chwałę jemu oddawać? jedno dusze one osądzone tam na doczesnym karaniu, które sprawiedliwość Bożka wyciąga; które na ziemi pokuty dostatecznej omieszkały y zaniechały, o których jutro dali BOG mowić się będzie.

Czwarty
stan, dusze
w czyściu.

Philip: 2.

Obaczmy już co za pomocy y podłgi te stany sobie spólnie czynią: w jednym mieście y sąsiedztwie, y w zgodzie y w miłości z sobą mieszkać. Bo to jest koniec skupienia się do jednego miasta y pod jedne prawa: aby jeden drugiemu służył, y obronę y pomoc wszelaką dawał. Czego jeśli nie masz: próżno się zowieć domownikami Bożemi, sąsiadami Świętych Bożych

Co za pomoc
sobie czynią
te cztery sta-
ny w jednym
mieście.

Ephef: 2.

Bphef: 2. Bożych, jako nas Apostoł zowie: próżno się miastem takim y jego przywilejami chlubi-
bimy. Jeśli my ná ziemi o Anjołach y o duchách Świętych niewiemy, y onych pomocy y posług nie używamy: ábo jeśli oni o nas niewiedzą, y nám ni wczym nie służą: nic nám po ich sąsiedztwie y towa-
rzystwie; zgoła będą nam jakoby nie by-
li, umarłemi á oddáczonemi.

Czego nie day BOŻE mowić. Epi-
kurska to y Sáduceyska niezbożność, do
ktorey nas sekty Luterskie wiodą: ábyśmy
o Świętych y o umarłych niewiedzieli, já-
ko y oni o nas wedle ich fałszywych
słow nie wiedzą. Nie day BOŻE, áby
kto nas od umarłych nasyłch y od Świę-
tych Anjołow dzielić miał. Przeklęty jest
taki rozrywacz y buntownik, który ro-
zdziął te y rosterki w mieście tak zgo-
dnym, y miłością sąsiedzką związanym
czyni. Żywy w cieie Dawid mowi: Czę-
śćka moia jest w ziemi żywiących. Niebo
jest ziemią żywiących, á ziemią umie-
rających: á jednak my co tu umieramy,
w niebie uczestnictwo y przyiacioły y są-
siady mamy: z ktorych pomocy nie mieć,
tożby było co cząstki z niemi nie mieć,
y przyiaźni żadney z nimi y dobrego są-
siedztwa nie zażywać.

I. Jakież y ktore są posługi sąsiedzkie y
bráterskie, ktore sobie te stany spole-

czynią? Naprzód o Anjołach trudno
wątpić iż nám tu ná ziemi służą, jako
bráciey y sąsiadom swoim. Bo Apostoł o
nich mowi: Wsytscy Anjołowie są ducho-
wie sprawcy, postáni ná posługę tych, ktorzy
dziedzictwo zbawienne biorą. Służą nam
dodając nam myśli Świętych, y broniąc
nas od duchow złych, jako jest u Tobia-
szá, y odnosząc modlitwy nasze Pańu BO-
GU, modląc się zá námi, y wyrывая nas
od złych przygod. Jako Jákoš Pátryár-
chá o swoim Anjele mowi. O czym się
w ich Święto náuki dają.

Duchowie też Świętych Pátryárchow,
Apostołow, Męczennikow, y wsytkich
Świętych pći oboiey, ktorzy z Chrystu-
sem krolują, pewne y pocieszne nám ná
ziemi posługi czynią: jako brácia, sąsiedzi,
y miłośnicy nási. Bo się o nas starają,
y modlitwami swemi nám pomagają, y
wiele nám dobrego przez Chrystusa y u
Chrystusa upraszają. Czego jeśli by nie
czynili, jednaby która rzecz z tych dopu-
ścić im tego nie mogła: Ábo iż w chwile
ná widzeniu Boga jeszcze nie są: ábo iż o
nászych sprawách nie wiedzą: ábo iż z
námi spóeczności nie mają, y sąsiadami
nam nie są: ábo iż nie chcą y nie mogą:
ábo iż Chrystusowemu pośrednictwu ubli-
żać nie śmieją. O czym w tey wtorey
części mowmy.

na nami.

Hebr: 1.

Genef: 48.

2. Święci u-
marli czy-
nią nam po-
moc.

W T O R A C Z Ę Ś C ,

Jż Święci nam pomoc czynią, y my im też posługi czynim, y o
cnotách ktoremi do wiecznego Szczęścia przyszli.

I. Święci już
widzą Boga
twarz.

Luc: 23.

2. Cor: 12.

Bphef: 4.

2. Cor: 5.

Astor: 7.

K Toby to śmiał mowić: iż jeszcze
dusze Świętych chwały y uwiel-
bienia nie mają, á ná twarz Bo-
żą nie patrzą: jakoby się wždy
písmá nie wstydził, y słow onych Pá-
skich do Łotrą: *Dziś zemną będziesz w
ráiu?* Nie mowi o ráiu ziemskim: bo
duszą krom ciała, w cielesnym się ogrodzie
y sádách y owocách nie kocha. Ale o
onym ráiu o którym rzekł Apostoł: *Por-
wany był do ráiu: to jest do trzeciego nie-
bá, jako sam wykláda.* Chrystus jest nie
w ráiu, ále w niebie ktore z sobą forrowi
obiecał. Gdzież y Oyce Święte Chry-
stus wprowadził? Izáli nie do Niebá
gdzie sam wstąpił? Jáko Psalm mowi:
*Wstąpiwszy wzgórz, wiodł z sobą poimane
jence.* O czymże mowi Apostoł: *Wie-
my iż gdy się ten dom náš ziemski zepsut,
mieszkánie nie ręką czynione, ále wieczne
mamy w niebie.* Y niżej mowi: *Wo-
lę od ciała pielgrzymem być, to jest z niego
zynić, á z Chrystusem być obecnym.* Chce

być rozwiązánym od ciała, á zostać z Chry-
stusem. Á jakoż Szczepan Sw. stworzo-
ne Niebo y w nim Chrystusa widział?
izáli do niego y do swego Chrystusa nie
wstąpił, ktoremu ducha swego polecał?
Jakoż bogacz w piekle pogrzebion, y za-
płątę potępienia wiecznego ná duszy
wziął: á Łázarzby niebá po śmierci Chry-
stusowey nie otrzymał? Izáli taka jest
niesprawiedliwość? BOG nie kazał za-
trzymać zapłaty robotnikowi y przez je-
dnę noc: á samby ją miał tak wiele lat od-
wfoczyt?

Luc: 16.

Levit: 19.

Stary to bład potępiony Wigilancy-
szów, y niektórych nowych Grekow, kto-
rzy się tego ná Florentckim Concilium
zawstydzić, y błędu odstąpić przekonáni
písmem S., musieli. Próżnobyśmy Świę-
tych wzywáli, gdyby ná twarz Bożą nie
patrzyli. Jáko onym Oycom Świętym
w odchłáni mowić jáwnie nie śmiano, tak
jako dziś mowim: *Modlcie się zá námi.*
Bo w odchłáni oney nie tak o nas wiedzie-
li jáko

li: jako teraz gdy BOGA y wszystko w nim widzą. Dármu tu Doktory Święte y słowá ich przywozić; gdyż jawno jest, iáko o tym wszyscy piszą, y starowieczną Kátolicką naukę umacniają. Ignatius, Dionisius, Athanazyus, Nazyanzenus, Nissenus, Cyprianus, Ambrozyus, Augustynus, Hieronymus, y inni.

2. *Święci wiedzą sprawy nasze.*

Ztąd idzie gdy Święci już ná Pána BOGA patrzą, wiedzą wszystkie sprawy nasze, y sercá nasze Pan BOG im otwára y objawia; sposobem takim którego my pojąć nie możemy. Czemu się dziwiąc Augustyn Sw. á nie mogą obyczáju náleść: nie przeto tego przał, áby o naszych modlitwach nie wiedzieli: ále ich wzywać y prosić nauczał; y sam to wszędzie czynił, dosyć ná tym mając, iż Święci u grobow swoich y indziej wiele ludziom przyczyną pomagają, y wielkie cudá czyni przez nie Pan BOG; á jákoby czynili to gdyby o nas niewiedzieli? Jáko tu ná ziemi żywi Święci sercá ludzkie y myśli wiedzieli; y Pan BOG im objawiał: tak daleko lepiej w doskonałej chwale wiedzą zá obráwieniem Bożym.

4. Reg: 6. Wiedział Elizeusz myśli Krolá Syryjskie.
4. Reg: 5. go, y myśli slugi swego Giezego. Wiedział Achiasz myśli Jeroboamá y żony jego. Wiedział Samuel myśli Saulá. Y Piotr S. wiedział serce Anániaszá y Záfiry: á jákoby tam lepiej wiedzieć w niebie nie mają, uczestnicy teyże chwały Bożej?

3. *Sąsiadami naszymi są.*

Sąsiadami y członkami naszymi są: jákoż nam pomagać y modlić się zá nas nie mają? Proźnobyśmy je bráty swemi zwáli; proźnobyśmy się z jednego miásta y sąsiedztwá ich chlubili: Musić wždy być z nich jáka nam posługá. Cożby nam po ich uczestnictwie y sąsiedztwie?

4. *Chcą nam pomócni być.*

A izby miał kto mowić, iż się niechcą zá námi modlić, ani tego czynić mogą: wielkaby krzywdę ich ku nam miłości y szczęściu ich czynił. Większaby między námi byłá ná ziemi miłość, którzy się modlić jeden zá drugiego możemy: niżli w niebie gdzie doskonała y prawie ná swym przyrodzonym miejscu jest miłość. My się możemy zá bráty modlić, á oni nie mogą? Cożby to zá przemożność ich w onym tak wielkim szczęściu? y ówżem coby to zá nieszczęście ich?

5.

Ále podobno ubliżenia pośrednictwu Modlitmá Chrystusowemu czynić niechcą. Bo on Świętych posam jest jedyny pośrednik, który się z námi u Oycá wstawia, á nikogoż do tego swóiego urzędu nie przypuszcza; bo nikt nam taki Bożey, y niebieskich dobr jednać u Oycá nie może, okrom jego same-

go. To mówiąc ludzie, nie rozumieją czym jest różne pośrednictwo Chrystusowe, od modlitwy Świętych zá námi; o czym iż się już indziej nauczyło, tam od sylam. Sam Chrystus jest pośrednikiem do zbawienia y odkupienia: ále święci tylko do modlitwy wspólnej z námi. Trzy są strony, BOG rozgniewany, Chrystus przepraszający, á człowiek się korzający y proszący. BOG jest którego prosim: Chrystus przez którego prosim: á ludzie y Święci którzy z námi proszą. Jákoż tu krzywdá jest Chrystusowemu pośrednictwu: gdyż do niego y przez niego z Świętymi idziem? A krotkimi słowy y prostymi, wszystkie ich wymysły y dowcipki y argumenty około tego odpawim: y ná to nam, by się wszyscy z rozumami zebráli, nie powiedzą: czemu gdy się já zá ciebie żywego tu ná ziemi modłę, krzywdy Chrystusowemu pośrednictwu nie czynię: á Święci w niebie gdy się zá nas modlą, czynią? Powiedz mi jáko to jest? day mi przyczynę y tożność. Nie nadydzisz żadney, jedno tę, iż Święci są więksi y zacniejsi niżli my. A im się kto zacniejszy korzy y modli: tym więcej czci tego, przez którego czego prosim, większa część Chrystusowi gdy się z námi Święci jego korzą, y przezeń nam dobrá wszelakie jedniają.

Leczby kto spytał: á my też co zá poslugi Świętym czynim, gdyż wspólne mają być uczynności sąsiedzkie y braterskie? Ná to tak mówię: My tu ná ziemi jáko młodzi bracia á przeciw im jáko dziecin, nic wielkiego czynić dla nich nie możemy. To jednak możemy: Naprzód z strony Anjołów, gdy ich do służby Bożej wzywamy, prosząc áby z námi chwalili wspólnego Pána, jáko Dawid często w swoich Psalmách czynił: wielką im y wdzięczną posługę oddáiem. A daleko więcej, gdy z grzechow przez pokutę prawą postáiem; z czego się oni wielce radują, jákobyśmy im najpotrzebniejsze służby oddawali.

A Świętym Bożym y duchom z Chrystusem królującym tym służym: iż ich rądzi wspominaemy tu ná ziemi, á zwłaszcza przy najświętszej ofierze, gdzie mowim: *communicantes*, to jest: dzielim się. Pánie wysługami Świętych twoich, y używamy ich ná otrzymanie hojniejszego miłosierdzia twego, przez JEZUSA Chrystusa Syná twego, jedynego pośrednika naszego. Y gdy ich, sławę ich, y cnoty ich rozszerzamy, y Świętá ich ku czci BOGU święcim, y nauki ich y przykładow naśládujem: tym się im przyługujemy z nich.

Ná piątą Niedzielę po Wielkiej nocy.

Co my też zá poslugi Świętym czynim.

Anjołom.

Psalm: 118.

Świętym duchom jak służym.

Dzielim się
wysługą z
Świątymi
jako z bratry.

1. Reg: 30.

Psalms: 118.

Dusom w
czyscu jako
służym.

Iza: 2.

Iza: 40.

Matth: 11.

Psalms: 118.

Świątym
duchom jako
służym.

I.
Krolestwo
ziemskie.

Eccles: 10.

1. Mac: 1.

z nich Pána BOGA chwalać, y dla nich
większą mu cześć oddając, y dziwnie je
tym cieszym. A jako gdy się dwa brá-
cia znowią: ja będę domá rolą orał, á ty
jedź ná dwór Krolewki: co ja zarobię, á
ty wysłużyš: dzielić się równo budziem.
Ták y my tę znowę z Świątymi z brá-
cia naszą mamy; oni więcey wysłużyli u
wielkiego Krolá, niżli my w roli wygrze-
bli: á jednak w rowny dział idziem. Y
ci, jako Dawid postanowił, co przy tlo-
mókách w obozie siedzą, y ci co bitwy wy-
grawiają: jednáką czástkę z plonow biorą;
áby się ziściło co tenże Dawid mowi:
*Jestem uczestnik Pánie wšytkich bojących
się Ciebie, y strzegących rozkazánie twého.*
Owym zaś co w Czyscu, my ná ziemi
bárzo wiele służy: gdy im do wypłáce-
nia docześnych długow, ofiárámi, postá-
mi y jáłmužnámi, y innym utrudzeniem
zá nie pomagamy. O czym jutro jest dali
BOG kazánie. Ná ten czás już o tych
cnótách, kterými Świąci do szczęścia swe-
go przyszli, mowmy.

Otworzył usta swoje Pan JEZUS ná
nášę zbáwienná naukę, y wedle Izáiaszá
wstąpił ná wysoká gorę, y rozgłosił nam
Ewángeliá swoię Zakonú nowego: ukázu-
jąc naprzód nášz koniec ná któryśmy
stworzeni, y od ktoregośmy odpádl: to
jest krolestwo Niebieskie, które nam krwią
swoią y śmierciá kupił, o którym w stá-
rym Zakonie málo było slychác. Ziemię
rodzáyná y świeckí pokoy y dobre mienie
docześnę obiecował im Pan BOG, y da-
wał gdy mu dobrze służyli: ále krolestwá
Niebieskiego nie obcował. Bo się dác
y obcáć jedno przez przyszcie, mękę y
śmierć Syná BOZEGO nie mogło; jako
sam rzekł: *Od czásow Janá Chrzciciela
krolestwo Niebieskie przymuszenie cierpi:*
to jest; dopiero o nim powiádác y drogę
do niego ciáśná ukázowác poczeto.

Które to krolestwo rozmaitemi poćie-
chámi, ná które ludzie są lákomi, tu w
tym Pan JEZUS záleca. A potym dro-
gę do niego przez cnoty ná wierze, jegó
weń ugrúntowáné pokázuie. Ná krole-
stwo nie máją ludzie ná ziemi rzeczy háy-
zacznieszey y szczęścia większego; gdy
wielom národom rofkázuia; gdy im słu-
żą ludzie; jako mowi písmo; y bydló, gdy się
im wšyscy klániaia; y zá bogi je ziem-
skie máją. Lecz Mędzec mowi: *Dziś kto
Krolem á jutro umrze; y stáie się prochem.*
Krolowál Alexánder y krole pod się m-
cne y wielkie; mowi písmo, podbił: á po-
tym padł ná ložko, y umárl. Jeden dru-
giego z tego krolestwá spychá; pracy, bo

lázni, upadkow pełne są, y ná jednego
ciáśne. Bo jeden chciałby wšytkie ná
świecie krolestwá mieć, y jefzczeby
się iemi nie ugásił; jako byli oni monár-
chowie y tyránnowie. Nie tákie jest ono
krolestwo Niebieskie; nie má koncá, nie
má upadku, nie má zazdrości y nieprzyia-
ciol; káždemu kto wiernie Pánu BOGU
służy dostáć się może: bo jest szerokie y
nieprzebráné.

Kocháia się ludzie w wielkich possessyách
y dochodách ziemskich; y w pięknych
zámkách, y szerokich á dostátecznych
imjonách. Ale tákie ich kochánie, mie-
ni się, ustáie, y nápełnia się wiele gorzko-
ści; nim tego dostáná, wiele trudności pod-
iáć muszá: w dotrzymániu, y zachowániu,
y strážu, y używániu wiele odnóžá tru-
dności. Lecz oná Niebieská zemiá y
possessye y dzierzáwy szerokie y dostáte-
czne, práwe bez fráfunkow y koncá má
bogáctwá.

Pociechy y rofkoszy swiátá y ciáśá te-
go: bólesciá się koncá, y gorzkości w so-
bie y uprzykrzenia máia. A one niebie-
skie, nigdy, nie obrzydńá, nigdy się nie
zstárzeia. Szczęścia tego żywótá; zádnego
nášycenia y pokoiu nie czynia, záwždy
w nich czego nie dostáie. A ono niebie-
skie práwe má wšytkich záždy uspokoi-
nie; práwie nášyca, y miarę má potrzá-
šnióng; potłoczóná y oplywáiacá. Nédze
tám zádney nie mášz, ktoraby miłosier-
dzia potrzebowała; áni bolu, áni śmierci
áni lez, áni wzdychániá; jako písmo mo-
wi. Pátrzánie samo ná BOGA y widzenie
twarzy jego; dáie wiádomość wšytkich
mádrości y táiemnic y głébokości rad
božych, y spraw y dzieciow ktore były,
są y będą. Czym się dziwnie dúžá ubłó-
gostáwia; káždy tám w oney Oyczynie
jako syn Boží y dziedzic wšytkiego one-
go Pánštwá; czci y doškoyności niewypo-
wiedzianey. Y myšli ná tákie rofkoszy,
wefelá, dostátki, doškoyności y czci y
chwały oney: nie tylo šlow ná obięcie,
jako Apostól mowi, nie stánie. Oko nie
przežrzy, y ucho nigdy nie slychálo; jákie
nam dobrá zgotował Pan BOG, kterých
juz brácia náši y krew nášzá oni Świąci
Boží używáia.

My tež z tercá do Świątych Božych
tęškniać; drogi się ich trzymámy, ktora
chodzili; y tákiego dostápli szczęścia.
Uczmy się y mieymy te cnoty, ktore tu
Chryštus błogostáwi. Uboštwo w duchu
chowámy: ktore ná tym jest, áby człowiek
wolne miał serce od swiátá, á jegó nie
miłował; áni się w dostátkách jego kochał.

Zuz 2

2.
Dzierżawy
y possessye.

3.
Pociechy y
rofkoszy.

4.
Nášycenie.

Luc: 6.

5.
Oddalenie
wšelkich ne-
dze.

6.
Wiádomość.

7.
Cześć synow
Božych.

1. Cor: 2.

I.
Uboštwo.

Jeśli

Jeśli kto z stanu y z rodzaju y z nieszczęścia ubogi: bogatym być nie pragnie, na małe y pożywieniu ubogim przestając. Bo inakże a poniewolne ubóstwo, błogosławione nie będzie. A jeśli kto ma dostatki, imioną y pieniądze: niech tak ma, jakoby nie miał; nie tyło się z tego nie welfeląc, ale codzień to Pánu BOGU ofiarując; jeśli to chce odiać, aby się wolał święta jego działać: a w zatrzymaniu y skąpości y w złym izafowaniu, grzechu nie było. W tym jest duch ubogi, który y w Krolách y Pánách największych być może. Jako był Abráhám, y Dawid, y Jozáfát, y Ezechiasz y Jozyasz, y inni możni y bogáci na ziemi: a jednak Święci y u BOGA wielcy.

2.
Cichota y
pokora.

Cichota y pokora y łaskawość zachowujemy: gniewu się y ostrości y pomsty y krzywdy czynienia drugim strzegąc. Jako łaskawe bestye, bąranki, konie, pieki, każdy rad widzi: tak człowiek cichy każdemu miły jest; a jako lwia y niedźwiedzia y bystrej szkapy każdy się boi, y nie rad na nie patrzy: tak gniewliwego, jako mowi pismo nikt nie wytrwa. Właśnie to cnota bąranki, naszego, który y zabijany nie zawrzeszczał, a żadnego gniewu do pomsty nie pokazał.

3.
Płakanie y
pokuta.

Płakanie też y zasmucenie serdeczne nad grzechami y nędzami naszymi y ludzkiemi, y prawa pokuta do Niebá prowadzą, y to wszystko nagradza czego nam nie dostaie. Jeśli człowiek nie czynił co się podoba Pánu BOGU: wždy niechay żałuje iż nie czynił. Jeśli nie ma takich cnot jakich powołanie Chrześciańskie potrzebuie: wždy żałować ma z tego iż ich nie ma, a na dobrej woli do nabywania ich y na staraniu uprzejmym niech mu nie schodzi. Płaczącym obiecana poiechą.

4.
Pragnienie
do poprawy
y doskonałości.
Dan: 16.
Luc: 1.

Y tym którzy dobremi być y zawždy sprawiedliwości nabywać pragną: obiecane nasycenie. Taką gorącą wolą y pragnieniem, wielebyśmy swoich niedostatków wetowali. Byśmy wždy byli, jako jest u Proroká; mężowie żądzy dobrej; y jako mowią Anjołowie; ludzie dobrej, gorący a nie próżniący woli. Bo drudzy chcą w rzeczy do dobrego, y mówią: Radbyśmy był takim y takim: a rękę nie przyłożą y z mieyscá się nie ruszą. Tu dobrej woli nie masz, wymowka tylo y załona lenistwa pánuie.

5.
Miłosierdzie.

A o miłosierdziu co mówić? Jeśli P. BOGU na bliźnim nie ukazem, jako się nad nami zmiłować ma: próżno się nam z nędzami naszymi do niego ukazować.

Miłosierdzie Świętych y na potrzeby własne swoje nie patrzyło. Woleli na się być twarde, aby bliźnim na potrzebach nie schodziło: sobie uymowali, aby ubogi miał. A my y tego co nam zbywa załuiem. Jakoż się u Pána BOGA łaski y politowania nad nami spodziewać mamy?

W czystości serdecznej y cielesnej kochać się, znak jest Anielskiego towarzysstwa. A iż w błocie chodzim, a zmazać się często musim: na to mamy Najszytsze SAKRAMENTY nasz, a zwłaszcza pokutną spowiedź: abyśmy się często chędożyli, y proch ten y błoto serc naszych ocierali. *Błogosławiony który czystą zawsze, mowi pismo; suknią y szatę swoją nosi.* Nie ugefczamy do spowiedzi, ani sumnienia jako starej suknie nie ocieramy. poki nową, trochę jej szanuiemy. O szczęśliwy co zawsze nową chce mieć: y pewnie ją mieć może: by ją pokutą y spowiedzią Świętą odnawiał.

Pokoy y zgodę między ludźmi rozsiewać: prawie jest Syná BOZEGO dzieło. Syn Boży za to umiał, mowi Jan Święty, aby rozproszone skupił. Kto także Synem Bożym na wzór jego jest, nie czyni ani szczepi zwady między bracią: ale pokoy y miłość funduie, y zewsząd zabiega, aby między ludźmi rozerwania, herezy y kacerstw, które są matką niezgody y niesnasków, nie było. Strzeże się obmowy, zazdrości y odnoszenia, kteremi się braterstwo rozrywa. A kto ludzkie z Pánem Bogiem jedna, y do uznania ich grzechów przywodzi: ten prawą krew ma w sobie Syná Bożego, y prawą miłość ku Oycu Niebieskiemu y ku czci jego. Bo z tego Pan BOG najwyższą ma ofiarę: y żadna mu wonność większej wdzięczności nie czyni, jako dusz błędnych pozyskanie.

A cierpienie czego złego, dla samej prawdy y sprawiedliwości, y prześladowania dla wiary y miłości Chrystusowej, jakie ma błogosławieństwo?

Gdy nas potwarzają, gdy nas przeklinają, gdy kląstwą na nas kładą, dla Chrystusa y prawdy, y sprawiedliwości jego: radować się nam Pan każe. Jaka to w płakaniu radość, trudno wymowić. Duch S. łodkość czyni z gorzkości gdy myśl obraca na bogatą zapłatę y na krotkość y koniec cierpienia.

Dziś Święci Boży w odpocznieniu swoim mówią: Małe y krotkie było cierpienie nasze, a wesele długie y wieczne. Zliczyliśmy godziny na mękach: a zapłaty nie przeliczym, ani końca jej dożyć. Zima naszą minęła: a lato nigdy nie ustanie. Pracy nie pomnim;

6.
Czystota.

Apoc.

7.
Spokojność.

8.
Cierpliwość
w prześladowaniu.

Wspomnim: á roskoszy bez końca używamy. Sieybá była w plákaniu: á zniwo w weselu; plákání ustało: á zniwu y pożytkom końca nie masz. Nędzá naszą przeleciała jako strzáła, y ptak ná powietrzu, śládu jey żadnego y znaku nie masz: á roskoszy jako morze nieprzebrane trwáią.

Wspomnicie też ná nas starsi brácia ná támtym dworze Krolá wielkiego, ná którego twarz w pokoju jego pátrzyć: ná ubogie domownicy y powinne wásze, z ktoremisćie tu w téy nędzy wzrosli. Zwycięzcy wszystkich trudności, którzy

śpiewacie píesni wygrány bitwy wászey; wspomnicie ná nędzne towarzysze, którzy języcze w polu ná zóldzie niebespiecznym leżą, á ná trudnym y strážliwym morzu żeglują. Uproście nam wszystkie ná te woyny nasze potrzeby, ábysmy do szczęścia y młeyse wászych, y do brzegu tego dopłynęli; ná ktoremisćie szczęśliwie osiedli. Przez JEZUSA Chrystusa Pána naszego, który z Oycem y z Duchem S. jeden BOG w Trojcy kroluje ná wieki, Amen.

Ná dzień Zadusny.

Hebr: 12.
Philip: 2.
Apoc: 5.

Będąc w jednym mieście Jeruzalem Kościoła Świętego, [jako się wczorá z Apostoła nauczyło] z bráty wszystkimi ná ziemi, pod ziemią, y w Niebie: y jedność z nimi taką, jaka jest członków pod jedną głową y w ciele jednym, mając: nie podobno jest áby jeden drugiemu służyć, y pomocy jakiej dodawać nie miał. Bo członki, jako mowi Apostoł, o członki się stára. Y ná to się do jednego miásta ludzkie, y do jednego ciáła członki zbierają. Ná to wyznawamy wielki ártkuł w Kredzie naszym mówiąc: *Wierzę Świętych uczestnictwo ábo obcowanie.* Cożby zá uczestnictwo y złączenie było: gdyby jeden o drugim nie wiedział, á do jego się pomocy nie słał? Coby to było takie zá sásedztwo: byśmy przyjáznii jakiej y uczynności jeden drugiemu nie pokazowali? Święci w niebie gdy się zá námi modlą, wielką

nam posługę czynią: á my gdy ich tu sławim y przy słuźbie Bożej y ofierze one wspominamy, im się też przyślugujemy. A z temi co są pod ziemią, jakie sásedztwo y uczestnictwo mieć będziemy: jeśli ábo oni nam, ábo my im nie słuźmy? oni nam podobno służyć tak nie mogą, [ácz já z temi trzymam którzy twierdzą, iż się też zá nas w czyścu modlą:] ále pewnie pomocy naszej potrzebują: będąc w zátřymániu y mękách z których wypłacić jedno długim cierpieniem nie mogą. A my zá nie doczesne karanie ich wypłacać y onym pomagać możemy. Jákoż ich opuścić, y one z naszej spóeczności wyrzucić, y miłosierdzia im bráterskiego bronić możemy? O czym iż dziś heretycy wiele wátpienia y niedowiařstwá náśiali: upewniaymy się o tym w wierze; á do pomocy się umárlých pobudzaymy.

Wczyścu się
też za nas
modlą.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

Upewnienie náuki Kościelney o Czyścu y pomocy umárlých.

Pewność téy náuki iż Czyścić jest, y do niego Pan BOG ná doczesne karanie dusze, które tu pokuty nie skończyły, posyła: y bráć pomoc takie tu od wiernych ná ziemi mogą: bierze się naprzód ze zwyczajú Kościoła stárego Zakonu, który y do tego czasu Żydowie ácz błędnicy zátřymáli. O tym zwyczajú wielkie jest, znaczne, jáśné y ostre ná heretyki świadectwo, ktorego zbić przeciwnicy nie mogą; w księgách Máchábeyjskich; w których nie tylko przykład modlitwy y ofiáry zá umárlé ukázuje: ále też y te rzeczy bárzo chwala mówiąc: *Święta y zbáwienna jest myśl modlić się zá umárlé, áby z grzechów ro-*

związani byli. Coż ná to mówią? Nie przyimuiem tych ksiąg. Wierzę. Bo nie po ich głowách y wymyślách. Toć ich Ewángelia, gdzie co błędóm ich szkodzi, wyrzucić ábo wypotwarzyć z Ewángelii: y wszystkiego się písmá zárzeką, jeśli ich błędy zbijác im będziemy. Kościół powszechny te księgi miał záwždy y ma zá Święte jáko y drugie. Ná twoy upor y potwarz nigdy ich nie odstąpi. Y dawno nápiśał Sw. Augustyn: *Księgi Máchábeyjskie nie Żydowie, ále Kościół má zá Kánoniczne księgi.* A choćby nie były takimi jákoż są: redy im słuźnie jáko historyi wierzyć, tak wierney y dawney, o tym takim modlitew y ofiar zá umárlé zwyczajú

Księgi Máchábeyjskie u Chrzęřćian są zá święte jáko inne písmá święte.

August: de Civit: 18. cap: 36. Conc: 3. Carthag. can: 47. Innocen 1. Epistol: ad Exuberiũ.

zwyczaj: który po dziś dzień u Żydów trwa. A jeśli się za umarłe modlono: pewnie o czyszczeniu nauk był. bo za te co w piekle są, nikt się nigdy modlić nie mógł: ani za te co na łonie Abrahamy byli. Bo tego nie potrzebowali.

Luc: 16.

2.
Z pisma sta-
rego zakonu.
Tob: 4.

Drugie jest upewnienie z pisma starego Zakonu. Mowi Tobiasz syna swego nauczając: *Chleb twój y wino kładź na pogrzebie sprawniedliwego, a nie jedz go ani piy z grzesznymi.* Tych słów nikt inaczej wykładac nie może, jeno tak: Spraw stypę albo uczę na pogrzebie, y zezwi ubogich: aby biorąc jałmużnę, za umarłego się modlili. Y ztąd były u Chrześcian zawsze od początku wiary stypy, jako nasi starsi zwali: o których mowi S. Chryzostom: *Czemu po śmierci twoich powinnych ubogie zgromadzasz? dla czego kaptanów prosisz, aby się za nim modlili?* Tak y Dawid za Saula y Jonatę y za porażone na wojnie pościł y płakał; y oni mężowie Jabezgalsad siedm dni za też pobite także pościłi. Co czynili nie tylo na pokazanie smutku: ale też na pomoc duszom ich: Bo ludzie gdy co chcieli u Pána BOGA uprosić, pościłi. Jako Dawid gdy chciał synaczce swemu choremu pomoc.

Hom: 32.
in Matth.

1. Reg. ul-
timo.

2. Reg: 1.

2. Reg: 12.

3.

Z pisma za-
konu nowego.
Matth: 12.
August: de
Civiti lib: 21.
cap: 24. &
in Julinau
lib: 6. cap 5.
Greg: 4.
Dial: cap: 39
Bern: Ho-
mil: 66. in
Cantic.
1. Cor: 15.

Trzecią pewność mamy z pisma Zakonu nowego. Gdy Pan JEZUS mowił: *Iż grzech na Duchu S. y na drugim świecie odpuszczony nie będzie.* Każdy bacznym zrozumieć może, iż na drugim świecie grzechy się za modlitwą y pomocą Kościelną odpuszczają. Y tak to wyłożył S. Augustyn, S. Grzegorz, S. Bernat, y inni. Y Apostoł mowi: *Iż nie próżno się chrzczą: to jest trudzą, ludzie za umarłe.* Czemu się, prawi, za nie chrzczą, jeśli umarli nie zmartwychwstają? Tu nie mowi Apostoł o chrście w wodzie, którego nie powtarzamy, y którego za inne brać nie możemy: ale mowi o chrście pokutnym, w którym czynim modlitwy, posty, y jałmużny, y inne trudzenia y cierpienia, za swoje y za cudze grzechy.

Marc: 10.

Luc: 12.

Chrzcić się
ogniem jako
się rozumie.

O takim chrście mowi Pan do uczniow: *Możecieeli pić kielich który ja piję, y chrztem się chrzcić którym się ja chrzczę?* To jest; możecieeli to cierpieć co ja? Bo jako kielich, tak y chrzest Pan cierpieniem nazwał. Przetoż nie darmo niektorzy Oycowie Święci one słowa Janá Sw. On, to jest Chrystus, *chrzcić was będzie Duchem Świętym, y ogniem;* tak wykładają: iż jest dwoy chrzest y dwoie oczyszczenie: Jedno Duchem Sw. w wodzie tu na ziemi; a drugie ogniem w czyścju po

śmierci. Tak to wyłożył S. Bazylus, S. Nazaryanzenus, S. Hieronym, Beda, y inni. Dla tego pięknie rzekł Apostoł: *Iż ci się chrzczą za umarłe, którzy się za nie trudzą: modlitwą, postem, jałmużną y innym cierpieniem: biorąc za nie część onego ognia, który dusze w czyścju cierpią, y za nie karanie ono y pokutę wypłacają.*

Czwarte upewnienie bierze się z zwyczajem Kościoła powszechnego, poczynszy od Apostołow. Jako stara jest Msza od Chrystusa ustawiona, y od Apostołow podana: tak stara jest w niej modlitwa za umarłe; y nigdy bez niej służby Bożej nie było; y żadnego na świecie Kościoła Chrześciańskiego w żadnym narodzie nie było, któryby tego nabożeństwa ku umarłym nie miał. Co świadczy Klemens uczeń Piotra S. y innych bez liczby.

Jest y piąte upewnienie z świadectw Concylj albo Świętych seymow duchownych; do których odsyłam czytelnika. Y szcote nie mnieysze jest z Doktorow Kościelnych y pisma ich: Dionizyus Areopagita, Nazaryanzenus, Ephrem, Cyrillus Hierozolymski, y innych bardzo wiele. Chryzostom który tak mowi: *Nie bez przyczyny od Apostołow ustawiono, aby przy strasliwych tajemnicach pamiętką była umarłych. Bo niedługo z nich tego wiele zysku y pożytku przybywa.* Cypryan nakazuje czynić ofiary za umarłego, który za opiekun testamentu Kleryka mianował. S. Ambroży za Theodozjusza y Walentynianá Cesarza, y za brata Satorya zmarłego, ofiary czynić ludzi upomina. Augustyn S. za matkę swoją, która go o to prosiła aby u Ołtarza duszę jej zalecono, czynił. A ktoby wyliczył Świętych około tego tak gęste y pełne nauki.

Na koniec łam rozum to wyciąga y ukazuje, iż to jest Zakon na sercu pisany: abyśmy się za te które miuiemy y po śmierci modlili. Bo to czynią Żydowie, Turcy, Poganie, y starzy Filozofowie, y Poetowie; jako się to indziej wspomniáło. Poganie starzy Filozofowie, y Grekowie, y Poetowie, modlili się za swoje umarłe, y czyścić ználi. Rzymianie miesiąc Lutý na tym nabożeństwie trawili. Turcy w Alkoranie jasnie o czyścju mowią, y ustawicznie się za dusze modlą. Żydowie także obyczay bardzo stary mają. Na co się tedy wszystkie ludzkie narody zgadzają: to musi pochodzić z prawą przyrodzonego, y na sercu od BOGA pisanego. Bo co jest zmyślonego, o tym są między ludźmi różnice: a prawda wszędzie jednaka.

Na to

Basil: de
Spiritu S.
cap: 15.
Naz. orat.
de Epiph:
in fine.
Hieroni in
Matth.
Beda in 3.
Luc.

4.
Zwyczaj ko-
ścioła y po-
wsytkim
świecie od
Apostołow
modlitwy za
umarłe.

5.
Conc: 8.
cap: 47.
Carth: 3.
cap: 29.
Bracar: 1.
cap: 34.
Lateran.
Floren.
Trident.

6.
Doktorow
Świętych
świadectwa.
Dion: Hie-
rar: Eccles.
cap: 7. p. 3.
Naz: orat.
in Cesar.
Ephre: in
testamen.
Cyrill: Ca-
the: 3. My-
stag.

7.
Cypr: lib.
1. Epist. 9.
Ambr: lib.
2. Epist: 8.
Aug: Con-
fessio lib: 9.
cap: 12.
Basilius.
Chrysost.
in Liturg:
Tertul: de
Coro: mil.
Chryf: Ho-
mil: 69. ad
pop.

8.
Rozu przy-
rodzony.
Plato in
Phaedone.
Cicero in
som: Scip:

Virgil: 6.
Æneid.
Niedziela
13. po Świą-
tkach.
I.
Zgodą w
tym narodow
wszystkich.

Ná to się wszyscy ludzie zgadzają iż BOG jest: ale w tym nie masz zgody jaki jest, y który: dla błędow y uporu, y nieposłuszeństwa ludzkiego. Ná to się wszyscy zgodzą, iż po śmierci jest odpłata y karanie: Ale jakie y którym sposobem, o tym plotek y fabuł u Pogaństwa dosyć: a u samych Katoików prawdą zostaje. Toż się mowi o umarłych: Wszystkie narody za umarłe się modlą: ale jako im prawdziwie pomagac, w samym to jest Kościele Bożym. W czym tedy jest u wszystkich narodow zgodą, to pochodzi z prawa przynależonego y światłości z naturą ludzką y rozumem od BOGA danym.

A ktemu nie jest rzecz podobną, aby o prozne słowa Pan BOG do piekła potępić miał, gdyżby to y u ludzi było wielkie okrucieństwo y niesprawiedliwość: aby o jedno niebaczone wyrzeczone słowo, y gniewu mu ná wieki odpuścić niechciał, y ná śmierć go skazać miał, a jednak Syn Boży pogroził o prozne słowo sędem Bożym. Może kto tak umrzeć, nie mając innych grzechow, jedno powszednie y małe, y prozne jakie słowo: a więcby go Pan BOG miał o nie ná śmierć wieczną skazać? Nie jest tak okrutny y niesprawiedliwy. Musi być u niego inoze doczesne y małe za małe grzechy karanie.

A ná to jasna rzecz jest, iż Pan BOG odpuściwszy za grzech y przewinienie gniew swoy y nieślask: karania doczesne go nie odpuszcza. Jakó to mamy w piśmie, o Moyżesz y o siostrze jego Maryi, o Dawidzie y o innych, którym Pan BOG odpuściwszy gniew swoy, karania

im doczesnego odpuścić niechciał. Jakoż ten do piekła potępion być ma który tu w pokucie schodzi: a doczesnego karania za grzechy nie wycierpiał, ani za nie dosyć uczynił? Jeden cały żywot swoy w pokucie wiele cierpi y karze się sam: a drugi cały żywot o to niedba: aż przy śmierci się nawraca, y w wierze y w pokucie z SAKRAMENTAMI Świętymi umiera. Coż się z tym stanie? Nie potępi go Pan BOG do piekła dla krwi Syna swego y odkupienia onego hoynego ná to nám danego: karania mu też onego doczesnego nie dopuści. płacić je tedy w czyścju musim.

Ná koniec sam rozum ukazuje: iż ná świecie trójacy są ludzie. Jedni bárzo dobrzy, drudzy bárzo źli, trzeci mierni. Różne też muszą być po śmierci ná nie mieysca. Ná złe bárzo, piekło. Ná bárzo dobre, niebo. A ná miernie, czyściec. Daymy więc y temu co Święci y wielcy Doktorowie Kościołni napisali, o duszach które się ludziom ukazywały, y pomocy żądały. O wielu takich napisał Grzegorz S. y drugi Grzegorz Turoniki, y Beda, y Bernard S. y Petrus Damianus, y Anzelmus, y inni. O czym indziej czytać może kto chce.

A tak o czyścju żadnego wątpienia nie mieymy, y tak jasnego pisma, y Kościoła wszystkiego od Apostołow poczwwszy zwyczaj y podania, y wszystkich Doktorow świadectwa y Concylj, y rozumu przyrodzonego nie odstępuyemy. Niech raczey prawdziwe Bożey niewstydy y śmiechy heretyckie ustępują.

4.
Ludzie trójacy ná świecie.

5.
Ukazanie nie do Greg: Dial: cap: 40 & c. 55. Greg: Turonien: de gloria Confess: cap: 5. Beda hist: Ang: li: 3. Cap: 19. Bernar: in vita Mala. in vita Anselmi.

W T O R A C Z Ę Ś C ,

Pobudka do pomocy umarłych.

SKazani ná męki doczesne w czyścju, tym różni są od potępionych do piekła: iż potępieni już rozpaczli o zbawieniu swoim, y bluźnią Pána BOGA: a w czyścju go miłują y chwala, z większą gorącością niżli my tu w cieie ná ziemi. Bo sławią sprawiedliwość jego: y przestając ná woli świętey jego, za miłosierdzie y karanie Oycowskie dziękują. Jednak ciężkość mąia wielką y boleść, iż do twarzy y widzenia Pána swego przypuszczeni nie są: y patrzyć nań dla grzechow swoich nie mogą. Bo jeśli Absolonowi do łaski Oycowskiej przywroconemu, ale do widzenia twarzy jego nie przypuszczonemu: tak było ono kara-

nie ciężkie, iż wolał śmierć obierać, niżli onę wzgardę znośić: daleko więcej dusze one to trapi: iż od oblicza Boga swego, acz do czasu, oddalone są, y nacyięsza im tá boleść. Bo jako w piekle ná wszystkie męki one wieczne, to im nacyięsze jest Piekło: iż twarzy Bożey nigdy ná wieki nie oglądają: tak y w czyścju z tego mają największy smutek y tęskność: iż ná swego tworcę y odkupiciela nie patrzą, a tá się im pociecha odwołczy.

Lecz ná to mają mękę od ognia dziwnie gorącego, o którym mowi Apostoł: Iż zbawieni będą przez ogień, który je wielce trapi: tak iż boleść ich przewyższa wszystkie męki, które tu ná ziemi cierpieć kto

Ogień czyścjowy.
1. Cor: 3.

2. Reg. 14.
Naywiększa męka w czyścju która.

Ogień cielesny jako palić może.

Matth: 25.

Luc: 16.

Ciepota y miękkość sprawiedliwości w Czystcu. Kościelna sprawiedliwość.

Co to sto lat albo pięć set lat odpustow

Czemu dżit wielkich pokut nie dają.

Matth: 5.

kto może: y ktore nayokrutniejszy ludzkie y nacyęższe niemocy ządać mogą. Jaki to tam ogień, y jako dusze palić może, gdyż cielesny jest: tego rozumieć nie możemy. Wierzyć winni jesteśmy, y dla onego słowa Pańskiego: *Idźcie przekleść w ogień który jest diabłu y Aniołom jego zgutowany.* Ten ogień gdy cięła, ktore na on czas zmartwychwstań, trapić będzie: pewno cielesny jest. A tenże cielesny ogień a nie inszy teraz przed sądem powszechnym dusze pali y męczy. Jako on bogasz bez cięła stęka, y mowi w piekle: *Mękę mam w tym płomieniu.* Bo jako w ciecie duża cierpi od cięła, choć nie cielesna jest, jedno z cięłem spoiłona: tak tam od cielesnego ognia z którym się spoi, cierpieć będzie choć bez cięła. A to sądziwy spraw Bożych, ktorych nasz rozum nie poymie.

Wielka tam y ciężka sprawiedliwość Boska. Bo jeśli na ziemi ludzie z rozumu przyrodzonego, z urzędu y powinności umięją strogo karać: a coż Pan BOG, ktory jest sam z siebie sprawiedliwy? Kościół wedle starych kánonow, oglądając się na sprawiedliwość Bożą y na męki czyśców za jeden grzech śmiertelny raz popelniony, w pokutnym dożyć czynieniu, siedm lat albo dziesięć wyciąga: przez ktore mięsa nigdy nie jeść ani winą pic, a kilá dni w tydzień na chlebie y wodzie przełhawać kaze. Co tych lat uroście, kto albo jeden grzech śmiertelny często y bez liczby drugdy powtarza, albo wiele innych popelnia? Uroście drugiemu pięć set lat y tysiąc sprawiedliwych pokuty; ktorey iż tu na ziemi wypełnić drugi nie może: pewno w Czystcu P. BOG ją wyciąga; ktory daleko calsza y szczerą ma sprawiedliwość, y surowszy jest niżli Kościół jego tu na ziemi. Przeto gdy mowim o odpuszczeniach, iż ich kto sto lat mieć z Kościelnego szafunku może: tak się to rozumie, iż mu odchodzi sto lat od pokuty, ktora by za Kościelnym karaniem y wedle sprawiedliwości Bożej zasłużył, y cierpieć ją miał.

Teraz dla ludzkiej niecierpliwości y ożiębłości, takich pokut y za największe grzechy nie dawamy, albo bárzo rzadko: chyba kto ie sam na się z dobrej woli włoży: aby ludzie nie rozpaczyli; y wolem je z małą pokutą do Czystcu odsyłać, niżli z wielką, uchoway BOZE, do piekła, w ktoreyby dla niewypelnienia rozpaczyć a w grzechu zostawać mogli. Lecz Pan BOG wszystko jako sprawiedliwy, aż do naymniejszego pieniąszka, jako Pan

mowi, wyciągać na drugim świecie będzie.

Z takiego uważania y wiadomości o sobie myślmy, pokiśmy tu na ziemi, y o braciey miłey umarley: O sobie, abyśmy tu sami sobie czyścić czynili: wypłacając doczesne karania, ktore po odpuszczoneym grzechu zostają; ktorych Pan BOG dla swej sprawiedliwości nie odpuszcza. Wypłacamy ofiarą Przenajświętszą Ostarzą, postami, modlitwami, jałmużnami, y nabożnemi drogami, dyscyplinami, włoścennicami, niespaniem, pracą około ubogich albo służby Bożej, y innym utrapieniem dobrowolnym. Bo więcej tu za jeden dzień wypłacić możemy: niżli za kilá albo kilkanaście lat w Czystcu. Gdyż to jest Panu BOGU wdzięczniej, co tu z wiary y dobrej woli czynim: niżli co już z obliawienia y przymuszenia, czynić się musi.

Braciey też naszey y siostr miłych ktorey ztąd z wiarą Katolicką zesli, zapomniać się nie godź, ktorey sprawiedliwości Boskiej w onych ciężkich mękach dożyć czynić muszą; a sami sobie pomoc nie mogą. Bo jako Mędrzec mowi: *Co możesz ręką twoją rob pilną.* Bo nie masz roboty, ani doncipu, ani mądrości, ani umiętności w piekłach [to jest: w podziemnych króciach] do ktorych się kwapię. Zadań się swoją pracą już tam niepodźwignie, gdzie jako Pan mowi: *Noc zasłi, w ktorey nikt robić nie może.* Zwi, mowi S. Hieronym, *boić się śmierci, mogą dobre uczynki czynić: ale po śmierci już nie przyczynić nie mogą do tego co z sobą z żywota przynieśli.* Jako drzewo podcięte padnie, tak leży albo na południe albo na północy, mowi pismo. Już im ustaię źródło a męki y wyług Chrytustowey, przez SAKRAMENTY płynące na odpuszczenie grzechow. Już im ręce są związane, aby robić y zasługować sobie nie mogli; już ich lato minęło, emieszkali do roboty, y przeto głod cierpią, y mowią jako jest u Proroka: *Zniwo minęło, lato się skończyło, a myśmy zbawieni nie zostali.*

My tylo pomoc im dąć możemy, na nas same wołać mogą, y upominać się powinny braterskiej miłości, y drugdy sprawiedliwych uczynności. Są członki z nami w jednym ciecie spoiłone; są sąsiedzi jednego miasta; ale jako dzieci, ktorym jeśli matka mleka albo chleba nie poda: same sobie dostać pokarmu y wyrobić nie mogą. Jakoż ie opuścić mamy? jakoż się nad nimi zmiłować omieszkamy? Izali przeto zgineł iż na nie nie pątrzym? Izali w grobie

Czynić sobie czyścić na ziemi.

Na ziemi tym żywotem łacniej się wypłacić.

W Czystcu sami sobie pomoc nie mogą.

Joann: 9.

In Ecclesi: cap: 9.

Ecclesi: 11.

Jerem: 8.

Miłosierdzie y użale nie nad umarłymi.

W grobie dusze ich zostály? O bron BO-
ZE to myslíc. Są, żyją, y cierpią sąd
Boży, y wołają jako nayuboższy, ręce do
nas ściągając. Jako woła ow którego
cwiertnią y ná sztuki rozbierają. Jako
woła którego koliká, ábo kámién, ábo po-
dągrá męczy. Jako woła głodem umie-
rający y opuchły gdy kto mijat. Zmiłuy
się wszákem brát twój, twojemu mi-
łosierdziu y baczeniu BOG mię poruczył;
zmiłuy się nádemną, poday mi trochę ná
język zimney wody. Bo mię ten płomień
bázo ciężko pali; á krobý się nád takim
nie zmiłował?

Bolesci w
czyściu.

Rodzicy ja-
ko ná swe
dzieci woła-
ją.

Fundatoro-
wie wołają
ná potomki
heretyki.

Dobrodziele
jako ná nas
wołają.

Ná exeku-
torj.

Ná kápłány
y altarysy.

Wielkość
dusé ná onym
świecie.

Dusé które

A drudzy mówią do nas: wszákem Ociec
twój y Mátká twojá: wypełni powinność
synowką, wypełni rozkazanie BOGA twe-
go, któryc rodzice czcić y im służyć ka-
zał. Wiesz jákom ja tobie służył, wiesz
jákam ci majątność zostawił. Jam ná cię
robił, y tylo dochodow z pracy moiey
masz: á ty trochę mi jáłmużny y chlebá
záfuiesz. BOG cię skarze jeśli mię opu-
ścisz. Teraz naywięcey twoiey posługi
potrzebuje.

A drudzy mówią: Zły synu, jam Or-
tarz, jam plebanią fundował, ábym pomoc
miał duszy moiey po śmierci: á tyś jako
niebożny to popłował y zwoiował, y bo-
gomodlitwoś zá mię y zá inne dusze zgu-
bił. O jako się ná cię przed sędzim sprá-
wiedliwym záfować nie mam? Jako się go
nie boisz? jako się nie upámietasz? O jako
to ostre słowo ná heretyki, którzy Oyco-
wskie y dziádowkie y stáre nádania Ko-
ściołow y Oltarzow popłowali, rozebráli,
spustofzyli. Poczuią gdy tám przyidą.

Drudzy wołają: wszákemci też dobrze
czynił: toś á to miał odemnie; wszákem
cię miłował: pokaż mi też teraz trochę
miłości; widziś iż sam potnocy sobie dác
nie mogę. Drudzy wołają ná exekutory
niedbáse y zdrádlivé, którym swoię po-
moc po śmierci poruczyli. Drudzy ná
kápłány niedbáse: którzy ich nádania uży-
wają, á zá dusze ich ofiar Przenayświęt-
fzych nie czynią, ná sąd ich Boży pozywá-
jąc.

A takich jest naywięcey którzy powin-
nych nie mają, áni tych którzyby ná nich
wspomnieli; ábo którzyby słuśnie im z já-
kiey záługi, y znáomości byli co powinni.
O jako tám wiele dusz ludzkich, które co
dzień z tego świata schodzą, á nigdy nie
umierają. Nie tak jako ná ziemi, jeden
drugiemu ulępuie; á tám záwdy przyby-
wa á nigdy nie ubywa. Zá te wszystkie

dziśieyszego dnia Kościół ofiarować y czy-
nić y trudzić się rozkazuje, zá które nikt
w osobności nic nie czyni. Zá te dziś
czynmy co, proszę, á miłości Chrześcían-
skiej y Duchowi Kátolikiemu dosyć czyn-
my.

Kościół w żadney Mszy y modlitwie
swoiey nigdy ich nie zapomni; y my toż
czynmy, á bądzmy prawnymi Kościelnymi
dziećmi, y prawnymi uczniami Chrysto-
wemi, który nam miłość spólną rozkazał.
która płatnieysza jest nád temi których nie
widzim, á którzy więcey cierpią. To prá-
wy á wierny przyaciół co y po śmierci
miłuiet a łaskę, jako písmo mówi, którą ży-
wym czynił, y umárłym pokazuje. O jako
tám wielki szpital głodnych, chorych, ná-
gich, więźniow, y zmęczonych, od onych
kátow wykonawcow spráwiedliwości Bo-
żej: którzy ręce do nas podnoszą, ábyśmy
im pomogli, ábyśmy je náwiedziłi, jako
chore y głodne y nędzą naycięższą zło-
ne, do ukrocenia y skończenia męki ich.
gdyż infzey żadney pomocy nie mają.

Nayprzemozniejszy twórco y sprawco
wszytkiego co jest, y co tchnie y rula się,
sędzia spráwiedliwy żywych y umárłych,
Pánie ktoremu wszyscy żyją: zmiłuy się
nád utrápióną brácią naszą. Oto my zá
nie pokutę ich ná się bierzem, z uprzej-
meý miłości ku nim. Oto zá nie tobie
przenaydroższą ofiarę tę ciáfá y krwie Sy-
ná twego stáwim: z skárbu męki y wysług
jego užycz im piéniędzy ná ten okup do-
czésnego karánia: jákós užyczył ná wie-
czne ublaganie y oddalenie od nich gnie-
wu twego y potępienia wiecznego. Pra-
wdá iż oni to byli winni czynić zá grze-
chy swe, co mogli: czego iż twoim niedbál-
stwem omieszkali, oto my zá nie czynim,
oto ich pokuty nieśiem. Uczestnictwo
Świątych twoich niechay im pomoże; áby
się im jako członkom ciáfá jednego od
Świątych wybráných twoich co dostało,
ná takich długow wypłácenie, y otrzyma-
nie miłosierdzia twego: Poślij Anjoly
twoie á wyprowadz ich z ciémności, á
wprowadz je do jáśnych y wesółych do-
mów y ná pokóy twoy, do wiecznych
przybytków twych, do bogátého odpó-
cznienia. Przypuść je już do ogládania
obliczá twego, w którym ich y naszą
wszytką wieczne y naywyższe szczęście
zostáie. Przez tegoż JEZUSA Chrystusa
Syná twego Páná naszego, który z tobą
w jedności Duchá S. kroluie BOG
jeden ná wieki, Amen.

Wskad pomo-
cy nie mają,
dziś mieć
mają.

Kościół o-
kolo dusz nia-
bożestwo.

Ruth. 2.

Ná dzień Świętego MARCINA Biskupá.

SWięci Boží zowią się w piśmie, świe-
ciami ábo pochodniami, ktorých lu-
dzie ná odpędzanie ciemności y do
Ecclef: 48. spraw y potrzeb swoich używają. Tak
Mędrzec Eliafz zowie ogniem, y słowo jego
Joann: 5. pochodnią gorącą. Y Pan Chrystus Janá
Matth: 5. swego drugiego Eliafza, zowie także
świecą gorącą y jásniącą: y ucnie swo-
ie światłością swiatá: A to dla tego, iż
nam przynoszą náukę y słowo Boże, y
Chrystusa który jest światłością y zbáwie-
niem naszym. Sámí teź przykłady swemi
wielką nam pomoc dają do oświecenia
rozumów naszych, y do zápalenia ku Pá-
nu BOGU woli y chęci naszej. Jáko to

czynił ten wielki y cudami wstawiony Bi-
skup Marcin Święty, który wiele ludzi do
światłości wiary Św. y Ewángelij przy-
wiodł, wiele ich cudy swemi do chwale-
nia Pána BOGA zápalil, wiele ich prze-
świecym żywotem swoim do pobożno-
ści y násladowania żywota doskonałego
wzbudził. O czym indziej czytamy.
A ná ten czas słowa Pána nášego w tej
Ewángelij do wyrozumienia podamy.
Pierwey o tej pochodni y świeczniku, y
o domie y domownikách którzy jej uży-
wają: á potym o jásnym y prostym oku
inowię: zá pomocą tego, który wszystkie
náše rozumy oświeca.

W żywocie
jego.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O świecy y świeczniku w domu Bożym, który jest Kościół jego, y o
niektórych własnościách prawdziwego Kościoła Páńskiego:

BArzo krótkimi słowy Pań y Bog
nász opisał rząd y stan Kościo-
ła swego, gdy go do domu przy-
równał, który świece záwždy y
świeczniká potrzebuie, y táleć oboie mu-
si: áby wehodzący y domownicy wszyscy
nie błędzili, á sprawy swoje y powinno-
ści przy tym świetle odprawowali. Zo-
wie Izaiasz Prorok Kościół przyszły Chry-
stusow domem, gdy mowi: *Będzie zgo-
towána góra domu Páńskiego, y zmaniac
się wiele narodow będą mówiąc: Podźmy
násłupujemy do domu BOGA Jákobowego, y
náuczy nas drog swoich.* Y Apostoł do
1. Tim: 3. Tymotheusza swego pisze: *Wiedz jáko
się spráwować masz w domu Bożym, który
jest Kościół BOGA żywego.* Jáko w je-
dnym domie wszyscy pod jednym gospo-
darzem, pod jednym prawem, u jednego
stołu, przy jednych potrawách żyją, z je-
dney skrzynki potrzeby swoje opátruia, y
w piękney, jáko Psálm mowi, zgodzie je-
dnomyślni mieszkają: Tak w domu Ko-
ścioła BOZEGO jeden jest gospodarz, kto-
rego wszyscy słuchają: jeden stół słowa
BOZEGO, náuki y SAKRAMENTOW
których używają: jeden skarb męki y wy-
stęg Chrystusowych, z ktorego wszyscy
potrzeby swe mają: y jedná społeczność
y jedność, którą się wszyscy w miłości
spólney úwieselają, rozdziałow żadnych y
rosterkow nie znając.

IIa: 2.
Kościół S.
domem się
zowie.

1. Tim: 3.

Psalm.

Ten dom, jáko się rzekło, świece po-
trebuie. Bo człowiek każdy ciemność ma
ná rozumie y wiadomości o potrzebach
zbáwiennych wiecznych. Bo ná ziemi y
w ciężelach y w naturze tkázoney jesteśmy,
światłości prawey, ktoraby nas do BO-
GA y szczęścia wiecznego prowadziła
nie możemy: jeśli do nas wniesiona
nie będzie. Má ziemiaá słoneczną swia-
tłość, która dzień czyni: ále tá tylo ciá-
łom do spraw y potrzeb świeckich sluży.
Jest insza światłość z wyższego niebá
tu ná świat spuszczone, słowo Boże y pra-
wda Ewángelij ktorą nam przyniósł Pań
y Zbáwiciel náš JEZUS. Który się y
sam światłością swiatá zowie, y słowo swo-
ie do niej przyrównał, gdy mowi, *Chodź-
cie w światłość poki światłość macie, áby
was ciemność nie ogarnęła.*

Ciemny dom
Kościół
Bożego w
ciężelach lu-
dzkich.

Joann: 8.

Joann: 12.

Jáko w nocy bez światła jeden drugie-
go nie zna, y nic nie widzi, y oczy mu
náylepšie y názdrowšie nie sluży: tak
bez słowa BOZEGO y náuki Ewángelij,
rozum náš nam nie pożyteczny: nic nie
umiemy, y Pána BOGA, y drog ktore
do niego prowadzi, nie znamy. Jáko
oni głupi mówią: *Pobłądziliśmy w drodze
prawdy, nie świeciło nam światło spráwie-
dliwości, y słonce rozumu nie wstáło nam.*
Nic nie masz tak przykrego człowieka,
jáko ciemności: á nic tak milszego, czym-
by się więcej uweselał, jáko światłością.
Tak ho-

Światłość
Ewángelij.

Sap: 3.

Ciemności
przykre
człowieku.

Psaln: 18.

Ták słowo Boże dziwnie serce y wola
ludzką do siebie ciągnie y one uwesela.
Jáko Dawid mowi: *Práwo Páńskie návrá-
ca duše, rozum dáje dítěcinom, y uwesela
serca y ošwieca oczy.*

Joann: 9.

Jáko bez swiátlá w nocy nic robić nikt
y odpráwować nie może: ták bez swiece
słowá Božego y zbáwiennéy náuki, żaden
uczynek dobry zrobić się nie może, áby
się Pánu BOGU podobał. Jáko Pan mo-
wi: *Robić póki dzień jest: zaydzie noc, kto-
rey nic nie zbroniš.*

Jáko bez swiátlá w nocy, wšytkiego
się człowiek boi: naymnieyſze ruſzenie go
záftráſzy, pokusy y czárci y złodzieie mu
ná myšl. A gdy swiátló wnióſá, strá-
chy uſtáíá, y pokusy uciekáíá, y swiátlóſć
się y weſele wráca. Ták bez póciechy
słowá BOZEGO, wšytkie poſtráchy bę-
dow y grzechow, y ſzátánow, y ſmierci,
y przygóđ rozmáitých ná náſpádná. Bez
ktorego z BOGLEM się złączyć, y w nim
wšytkiey náſzey mocy uſádzic nie mó-
żem.

Tá ſwiecá słowá BOZEGO, áby cu-
dzego ognia nie miáſá, á nikt się ná niey
nie omylił á káždy ją umiáł poznáć, y
od wymyſłow ludzkich, ktorzy báſni ſwoie
ſłowem Bózym názywáíá, rozeznáć: ma-
te znáki pewne. Stoi zázwdy ná ſwie-
czniku. Nigdy pod ſáwá áni pod korcem
się nie kryje. Nigdy obcego ognia nie
bierze.

I.

Stoi ná ſwie-
czniku urz-
ędu Apoſtol-
ſkiego.

Matth: 3.

Matth: 16.

Luc: 12.

Luc: 10.

Stoi ná ſwieczniku urzędu duchowne-
go, Biskupiego, kápláńſkiego, o którym
rzekł Pan JEZUS do Apoſtołow: *Wy je-
ſcie ſiá swiátlóſciá ſwiátá. Bo Chryſtuſá
y ſłowo jego ná ſobie y w ſobie trzymaíá:
urzędem, powołániem, náuczániem y ſzá-
wániem tego ſłowá BOZEGO. Oni
klucze do tego ſkárbu máíá: oni ſá ſzáfá-
rze tych zbáwienných obrokow: oni ſá,
jáko mowi Pan, poſtáwieni náđ czeładk-
ę Páńſká, áby ją ſłowem Božym karmili. Kto
ich ſłucha, Chryſtuſa ſłucha: kto jemi gá-
rdzi, Chryſtuſem y ſłowem jego gárdzi. Je-
ſli ſwiecá ná tym urzędz Apoſtolſkiego
y potomkow ich ſwieczniku nie ſtoi: nie
miej jey żaden zá ſwiecę Božá, áni zá
ſłowo Bože: ále zá ludzkie wymyſly. Jáko
to u tych heretykow wiđzim, ktorzy u-
rzędz pewnego y ſwieczniká ná tę ſwiecę
nie máíá: ále kto chce y kto się nie leni,
ſłowá BOZEGO náucza, y onym ſzáfuie,
báđz mgęczyzná, báđz białagłowá, rzemie-
ſnik y żołnierz, bez powołánia, bez wy-
bieránia, bez poſylánia BOZEGO, w Bo-
skie się y kápláńskie urzedy wdawáíá; y
potym znáć, iż ſwiecá ſłowá BOZEGO*

bez ſwieczniká áni prawdy bez kápláńá,
áni poſełſtwá bez poſlá, mieć nie mogą.

Wtóry znák jeſt prawdziwey ſwiece
ſłowá BOZEGO: iż pod korcem y pod
ſáwá nie bywa. Zázwdy ná ličtarzu ſtoi,
áby domownikom ſwiátlóſci użyczáłá.
Wſaſnoſć jeſt ſłowá BOZEGO: áby go
żadná pokuſá y przeſlądowánie poniżyć
ták nie mogło, żeby o nim ludzie wiedzieć
nie mieli; nie w komorách, nie ná puſty-
niách Chryſtuſ y ſłowo jego: ále jáko bly-
ſkanie, ktore wšedzie wiedzieć y ná
wſchod y ná zachod. Prawdá táic się nie
może, ſwietná jeſt, znáczná jeſt, nikogóż
się nie boi, áni wſtydzi; mocná jeſt, nikt
jey záfłumić nie może. Rzymſkiego Ko-
ſcioła Kátolická Ewángelia nigdy pod ſá-
wá nie byłá, nigdy záginać y zátáic się
nie mogłá, y od ludzkich oczu wzniknąć.
Niech ukážą kiedy jey nie było, á ludzie
o niey niewiedzieli?

Aryáńſká náuká przez tyſiáć lat pod
ſáwá piekielná gniłá: dopiero ją uczniowie
Kálwińſcy wyrwáli. Ebionáka ſwiecá
przed 14. ſet lat pod korcem ſzátáńkim
leżáłá: dopiero ją Nowochrzcęncy ukázu-
íá. Obrázoborńka przed 800. lat w gnoiu
leżáłá: dopiero ją Ugonoci wykopáli. Sá-
krámentálſká przed 600. lat zákopána
byłá: dopiero ją Kálwin y Zwingiel wznie-
cił. Lecz náuká y Ewángelia Kátolická
zázwdy ná ſwym ſwieczniku ná ſtolicy
Apoſtolſkiej y potomkow jey, y ná urz-
ędach kápláńſkich Biskupich, ſwieciłá y
ſwieci; nigdy pod korcem nie byłá, nigdy
nie gáſnie, jáko mowi piſmo: *W nocy nie*

2.

Wtóry znák
ſwiecá ſłowá
Božego.

1.

Matth: 24.

Prawdá táic
się nie może.

Prover: 30.

Ogień z nie-
bá raz dány
nie odmie-
niał ſię.
Levit: 10.

ſwiecá prawdziwego ſłowá BOZEGO
zázwdy ma jeden ſwoy wſaſny y raz z
niebá dány ogień, á inſzego obcego z zie-
mie nie bierze. O onym ogniu ktory z
niebá ná oſiary Aáronowe y Moyzeſzo-
we zſtąpił: roſkazał Pan BOG, áby go ſy-
nowie Aáronowi, y potomſtwo jego do-
chowáli, jeden drugiemu go podáíáć, áby
nigdy nie gáſnáł, áby do oſiar innego z
ziemie ognia nie dávali. Ktorem roſka-
zánim gdy Nadáb y Abiu wzgárdzili, a
do ſwey káđzielnice obcy ogień wſożyli:
popaſeni y pobici ſá od BOGA. To by-
łá figurá ſpraw nowego teſtámentu. Ogień
z niebá náuki zbáwiennéy y ſłowá ſwego
przynioł Chryſtuſ BOG náſz w cieł; po-
ruczył go Apoſtołom, káplánom y potom-
kom ich, áby go porzádnym wſępowá-
niem

*Heretycki
ogień obcy
jest y nie z
nieba.*

niem dochowywali, a innego żadnego z
ziemie ognia y nauki obcey nie przypu-
szczali. Co się aż do tego naszego czasu
uiszło. Kościół S. Katoicki nigdy nauki
Ewangelij S. nie odmienił, nigdy obcey a
od starszych nie podaney nie przyjął,
wszystkie nowe heretyckie odmiatał y po-
tepił.

Lecz dzisieysy mistrzowie niech się nam
sprawia, z kąd y z którego ognia świecę
nauki swoiey zapalili? Jeśli od Aposto-
łów y od ich następników porządnych,
którzy swoię świecę od Chrystusowego o-
gnia zapaloną mieli, toby nie nowego nie
przyniesili, nieby innego nie mówili, ten-
żeby ogień był, tąż nauka, tąż zgoda.
Ale iż rzeczy nowe, o których świat nie
slychał, y które tak dawno pogrzebione y
potępione były, przynieśli: pewnie z in-
nego ognia świecę swoię zapalili: od Lu-
tra, od Kalwiná, od Zwinglá. Ich ogień
z piekielney zazdrości y nienawiści ku
duchowieństwu wyszedł. Z piekielney się
pychy y nadozności rozumu własnego wy-
krzosał, w którym żadney pokory y cicho-
ści, y zgody Apostolskiej y Chrześciań-
skiej nikt nie poczuje; z którego się nikt
do pobożności y żywota dobrego y dosko-
nłego nie zapali. Ale rączy do cieles-
ności, rozpustności, swewoley, każdy się
z niego podnieci.

Tę są znaki prawdziwey świecy y ná-
uki Chrystusowej, do których to tylo przy-
daymy: iż Święty Marcin Biskupem tak
cudownym będąc, y tak znacznym świe-

cznikiem: też nosił świecę która dziś nam
w Kościele Rzymskim świeci, która nigdy
nie zgasiła; y do tych czasów tąż nas swia-
tłość nauki prawowierney dochodzi. Przed
lat dwanaściami set Marcin Święty pierwey
był żołnierzem, potym klerykiem potym
mnichem, potym Káplánem, potym
Biskupem. Te są stopnie po dziś dzień
w Kościele S. Rzymskim, które tá nowá
Kálwińska świeca gani, háńbi, wymiata.
Różności kleryká od láiká nie ma, świę-
cenia kápláńskiego nie ma, z mnichow się
y z mnizek śmieie, Biskupstwem gárdzi.
Marcin S. Mszą miewał, y ofiary jego
Misy S. cudami Pan BÓG uczcił. Tąż
Misa S. y ofiara u nas trwa. A ci nowi
brzydkością ją zowią, y hániebnie, jako
prześláncy Antychrysta, bluźnią. Marcin
S. Aryáńską naukę potępiał, y od Aryá-
now wiele ucierpiał, y Troycę Sw. prze-
naychwalebnieyszą czcił y wyznawał. My
także: bo z tegoż ognia światłość mamy.
Lecz uczniowie Kálwińscy Troycę Sw.
wymiatają y bluźnią, y Syná Bożego Bo-
stwo práwe háńbią; bo z innego ognia w
głowie się im zablýsnęło. Stojmy tedy
mocnymi nogami w domu tym, gdzie nam
świeca Chrystusowej prawdy ná świeczni-
ku urzędu Kościelnego świeci, y drogę
do zbawienia ukazuje, y do cnót wszelá-
kiej pobożności náśládowania Chrytusto-
wego zágrzewa. Skoro z tego domu kto
wynidzie, ciemności go ogarną, ukaze się
mu świeca zmyślona, która go do ognia
piekielnego wprowadzi.

*Nauka S.
Marcina
jaka.*

W T O R A C Z Ę Ś C,

O jásnym y prostym oku dusze naszey.

*Oko dusze ná-
szej intencya.*

B Arzo pożyteczną Pan y BÓG
nász nam zostawił. w drugiey
części tej Ewangelij, o oku du-
sze naszey naukę. Oko dusze
naszey jest dobre serce ábo intencya. Gdy
człowiek rozumny co poczyná, záwzdy
sobie ná myśli stáwi koniec, do którego
sprawę swoię prowadzić chce; y tym jest
rożny od bestyi, które w sprawách swoich
ná koniec nie pátrzą, jedno czynią to do
czego chcą cielesna y wrodzona pędzi.
Tá myśl pierwsza y przedsięwzięcie ser-
deczne, jest u dusze jako oko u ciáła.
Jeśli oko w głowie jásne y dobrze widzące
jest: wszystkie człorki błędzić nie mogą.
wie ręká gdzie sięgnąć, wie jako robić y
piśać: wie nogá gdzie stápić; wie wszystko
ciáło jako się sprawować, położyć y wstá-
wać ma. Lecz jeśli oko ślepe jest, ábo

złe widzące: wszystkie członki y ciáło wszy-
tko błędzić musi. Tak gdy duszá ma myśl
y koniec dobry, święty, jásny, prosto, ku
BÓGU y służbie jego, ku cnocie, ku bli-
źniemu, y dostąpieniu łaski Bożey y żywot-
ná wiecznego: każda jego spráwa święta
jest, y onym się końcem myśli jego po-
święca y posłaca.

A przeciwnym sposobem, jeśli pierw-
szej oney myśli koniec zły, niebożny,
głupi y próżny: tedy wszystkie uczynki y
postępki by náylepsze, płuą się y mázá, y
u BÓGA brzydkie zostają. Dobre były
posty, jásnużny, y modlitwy Faryzáyskie;
á coż potym, gdy się, jako Pan mówi,
złym sercem y myślą, y końcem psowały.
Bo dla ludzi y próżney chwały to czyni-
li. O czym to się z pożytkiem prze-
strzedz może.

*Faryzáyskie
uczynki
czym się psó-
wały.*

Naprzód

Jerem: 17.
Krzywość
serca ludz-
kiego.

Nauka S.
Marcína
jaka.

Naprzód baczyć mamy co mówi Pro-
rok, y czego po sobie doznawamy: *Krzy-
wo jest, prawi, y niemybądane serce ludzkie,
a kto je pozna?* Krzywym się zowie, iż
samo z skázoney náтуры swoiey skłonne
ma myśli do złego, ná hytrości, ná klám-
stwo, ná swoy pożytek, ná cielesność y
roskoszy y dobre mienie, ná zazdrość y
pychę, bárzciej się y pierwey skłania, y
pierwsze myśli swoje rádo do tego obraca.
A niewybádanym się zowie, iż nikt do nie-
go nie przeýrzy, okrom samého P. Bogá
záden towarzyszy, ani Ociec, ani Mátká,
ani zóná, ani mąż, nie może sercá ludzkie-
go wiedzieć y końcá myśli jego.

A co dziwniey, sam człowiek myśli
swęy drugdy dostać y rozśádzić jej nie u-
mie. Drugdy mniemamy iż co dla Pána
BOGA czynim: a ono dla samých siebie.
Mniemamy iż co czynim dla bliźniego: a
ono dla próžnéy chwały swoiey. Drugdy
niewlemy ješliśmy sercem zgrzeszyli śmier-
telnym ábo powšednim grzechem: nie
mogąc dobrze myśli swoiey własney upá-
trzyć, gđzie się skłaniała, y w który kąt
pogłádała, y ná czym polegála. Dla be-
spěczności więkšzey w tey mierze, bierz-
my takie náuki: Naprzód myšlom y

I.
Nie dufáć
sercu swemu
y myšlom.

przedsięwzięciu serdecznemu swoiemu nie
dufámy: ále je podeýrzáme mieymy. Bo
człowiek ikázoney będąc náтуры, ma wiel-
ką w sobie y zátáioná chęć do swoich
pożytkow y wczásow; y w káždey rzeczy
ám siebie mišuje, y swego pożytku y
próžności świeckiey szuka: a Pána BO-
GA y zbáwienia swego y mišłości ku bli-
źniemu, prędko w správách swoich zápo-
mína. Co widząc mądrzy, ná się pilne
máją oko, ná pierwsze serdeczne myśli
swoie. Y proszą Pána BOGA, áby im
dał uznánie samých siebie: a wšafną óną
mišłość nieporządná ku sobie, áby od nich
oddalił. O czym Mędrzec upómina: *Wšeláká stráž opátruy serce tvoje; bo z
niego pochodzi żywot.*

Prover. 4.

Serce P. Bo-
gu oddać.

Odlécáć zázwdy mámy Pánu BOGU
sercá y myśli náše, mowiąc: *Ty wiešš
sam sercá ludzkie; Ty sam do nešek nášých
przenikašš; y w tę głęboká przepáść pátrzyšš:*
ja go ledwie co rozeznáć umiem; ty mow
do sercá mego; ty je zápráwuy y prošuy;
ješli nie uprzeyme y krzywe, y niešczere:
Niech ten miód bež wosku zóštaie; niech
tá wodá przežroczyšta prochu y błotá
nie przypušcza: *Ták Piotr Świętý gđy
go Pan spytał; mišuielš mię: rzekł: Pá-
nie: Ty wššytko wiešš; já niešmiem ták o
sobie mowic z tým bešpěczeńštwem; átolí
šię mišuię.*

Joann: 2.

Fáryzajšci
uczynki
czym się ná-
wáły.

Cztery zázwdy mieymy intencye, ábo
pierwsze myśli y kóńce, gđy cokolwiek
poczynamy y spráwuiemy y konamy. Na-
przód áby z tego co chcemy czynić ábo
czynim, Pan BOG y Chryštus JEZUS
miał czešć swoig, ktorá mu káždé stwo-
rzenie jáko czynšš y dšug wrodzoný po-
winnó; *bo wššytko mowi píšmo; dla šiebie
štworzył Pan BOG.* Drugá, áby to nám
do zbáwienia wieczného y dušze nášeý
pożyškánie služýlo; bo ten ješć koniec ná
który náš Pan BOG štworzył, ábyšmy z
nim rádošci niebieskich y chwały używáli.
Trzecia, áby się w káždey nášeý správie
wolá Božá, a nie nášzá dšala: a jeho ro-
škázániu y poštánowieniu došć się štálo:
y w šczęšćiu y w niešczęšćiu nášzym
áby to bylo co ón chce. A ná koniec áby
bliźnim y bráćieý nášeý dobrze bylo; a
spráwy im náše služýły: tym pierwey,
którymešmy więceý winni: potým inným;
wedle štopniow powinney roškázáney od
BOGA mišłości: ábyšmy zázwdy mieli wo-
lá co dobrego komu y pošluge jákú dla P.
BOGA uczynić.

Gđy tákie oko mieć będziem; ták czy-
šte; ták prošte; ták jáne: wššytko ciáło
náše óšwiecone będzie; to ješć; wššytkie
spráwy y poštepki náše pčdobáć się Pánu
BOGU będa: Nie tylo gđy mu služym y
czynim co roškázá: ále gđy chodžim, je-
my, spiełmy, jáko Apostoł mowi: *choć je-
šcie, choć pijecie, choć co inššego czynicie;
wššytko ná chwałę Božá czynie.* Choć się
zábáwišš około roli; około wychowánie
džiatek; około rzemiošš; około żołnier-
štwá; y spráw rzeczy domowých; y in-
nych: wššytko się óną pierwšzą myšlá y
intencýá požłoci, y Pánu BOGU mišó y
tobie pšátno będzie. Jáko do škrzynki;
w ktoréy ješć pižmó y wónia wdžięczná;
cokolwiek wložysz, wššytko oným pižmem
wonia. Táko w dobreý oneý pierwšzey
myšli; y kóńcu; cokolwiek požnielš:
wššytko ku pomoey się twego zbáwienia
obroci. Y myšl óná jáko pochodnia pró-
mieńmi swemi wššytko óšwieci, y swo-
iá jášnošćią ozdobi. Jáko gđy šnieę pá-
dnie, ná wššytko biálá fárbę pušćza: Táko
kto má óne dobre pierwsze serce y myšli:
wššytkie swoje spráwy óną báriwá pokrywá.

Tákim sercem pošwiáćáli šludzy Boží
spráwy swoje y żywot swoý; y drugim
šwiećili; y do swęý šwiátłóšci bliźnie po-
ciágáli. Marcín S. młodžuchny, Oycá
y Mátki pogáninow ódšłápiwšy, do Chry-
štúš náđ ich wolá uštápił: y náuki wiáry
S. biežáwšy do Košciółá Chrešćiáńskie-
go; prošil: *Żołnierzem będąc regulę żoł-
nieriká*

Cztery kóń-
ce ná ktore
spráwy náše
obracáć má-
my.

I.

2.

3.

4.

i. Cor. 10.

Święci wie-
cámi w do-
mu Božym.

Marcín S.
ná żołnier-
štwie.

Luc: 3.

nierską od Janá Świętego nápisaną chował. Ná żołdzie swym przestając, nikomu nie wydzierając, ani potwarzając: ale raczey z swoiey wysługi ubogim dając: A gdy co dąć co mu zbywało nie miał, suknią się z ubogim dzielił, y w niey Chrystusa widział; y przeto męstwem wielkim w tym stanie slynął.

*Mnich bę-
dąc jako się
prawnował.*

Mnichem będąc trudzenia ciała swemu zádawał, żołnierskie męstwo ná się y ná ofia swego, to jest; ná cielesność swoię obracał. Kazał ciała y ná korzonkach polnych bez potraw przedstawać: rzadko chleba, á mięsa nigdy nie kosztując. Czystością y powściągliwością członki umartwiał. Y przetoż z S. Teklą, Agnieszka, Cecylią, Katarzyną, czytelnymi męczenniczkami Chrystusowemi rozmowy miewał.

*Kapłanem
będąc y Bi-
skupem.*

Ná kapłaństwie wszytką doskonałością żywota inne przebijal; y przeto ponieważ nie ná Biskupstwo władzony: wiernie y całym sercem owcom Chrystusowym służył. Ile czasu y siły stawało, nigdy nie odpoczał. W tymże ubóstwie jako pierwszy zostawał, á prowentow się nie dotykał, wielki mu był dochód, wszytko ná ubogie wyśáfować. Wielkimi cudami od Pána BOGA uczczony. Trzech umarłych wskrzesił, á niemocy bárzo wiele mólittwą swoią zleczył.

Śmierć wdzięczną dziwnie miał; w pracy sobie nie wtesknił: á do Chrystusa jedynak pragnął: y krokwia niebieskiego dla woli jego y potrzeby dusz ludzkich ná czas odstępując. Czarta przy śmierci widział: ale się go nie przelekl.

O! JEZU Chryste, obroń nas od tego straszliwego nieprzyjaciela ná onę godzinę. Day taki żywot, jakobyśmy bezpiecznie ná czarty przy śmierci sukąć mogli. Co tu stoicie przekleći, nic tu swego nie nadydziecie. Jeśli co było, już nie masz. JEZUS mię odkupił. JEZUS mię oświecił; w jegom światłości chodził: ciemnościami się wászemi brzydził. Zatuż za grzechy moje. Ciało y krew Pána mojego którą przyjmuję, wyzwoliłá mię od wászego potępienia. Przystępujcie Aniołowie, odpędzajcie te sprosne bestye. JEZU Chryste pošli mi je ná obronę. Bom owcá twojá, bom bydłę twoie, nie poday mię tym wilkom w ich pászczekę: ale mię policz między wierne twoie. Otworz mi onę światłość, w którą tu wierzył; przypuść mię między syny światłości, którzy cię tu miłowáli y czekali, jakom y ja czekał z weselem przyścia twego y godziny tey. Tobie z Oycem y z Duchem S. cześć y chwala y pokłon ná wieki, Amen.

Ná dzień S. KATARZYNY.

Ecclef: 44.

Mądrość ludzi Świętych wielka jest; dziwować się jej y onę wyśławiać chwalebna rzecz jest, y pismo Święte każe: á náśladować jej tak jako kto może, jeszcze chwalebniejsza. A bázniej się dziwiem gdy się w białyach głowách, wepści do wszytkiego śáfszej náyduie; jako w tey Świętey Katarzynie, y innych pánienkách, y w oney którąmy dziś trzeci dzień wspomináli Cecylię: w których sercá wielkie Duch Sw. rozumy wlał, ktoremi y swoie zbawienie, opátrowały, y ludzi wiele Chrystusowi pozyskowały, y Mędrce światá tego y Filozofy przekonywały. Jest mądrość która tylo się ná rzeczy świeckich nábywaniu bawi: ábo ná ofzukaniu y chytrościach ludziom szkodliwych. Taká Jakub S. zowie ziemską, bestyálską, y czártowską. Bo tenże koniec máją bestye które się z ziemié rodzą, y w ziemié zostają: áby tylo dobrá ziemskie y ciała swoie opátrowały: y czárt áby rozumem swoim y chytrością ludziom

szkodził. Jest y druga mądrość która tylo w głowie y w języku zostáie: á do sercá y obyczáiw dobrych y cnot świętych nie przenika. Taká Apóstoł zowie próżną y nádętą, którą y do dzwonu brzmiejącego, á samego siebie psującego przyroównywa. Lecz mądrość Świętych jest z niebá, y rozum z BOGA ma oświecony, ná dostawanie dobr niewidomych wiecznych, niebieskich, y sobie y bliźnim, która pełna jest cnot miłosierdzia y uczynków dobrych, jako mowi S. Jakub. Która nie tylo rozum oświeca, ale y serce, á woła do dobrego zápalá, y ludziom innym wielkie y wieczne pożytki przynosi. Taká mądrość máły te pięć Pánienek, o których mowi Ewángelia, y tá Święta Katarzyna, y S. Cecylia, y inne; o których rozumie czworákim ná tym kazaniu zá pomocą Boską mowmy: á od dziwo-wania y śławienia ich, do náśládowania się też rozumu ich przywroćmy.

*Mądrość
języczna.*

1. Cor: 8.
1. Cor: 13.

*Mądrość
duszbawna.*

*Mądrość
świecka.*

Jacobi: 3.

PIER-

PIERWSZA CZĘŚĆ,

O dwóch częściach pierwszych mądrości S. Kátarzyny
y Cecylii, y innych dziewic.

I.

Mądrość
znać się na
złym y do-
brym.

Psaln: 33.
Job: 1.

Miedzy do-
brymi obie-
rać lepszé.
Matth: 13.

Gyp: de
habitu vir-
gin.
Hier: lib: 1.
in Jovin.
August: de
S. Virgin.
cap: 44.45.

1. Cor: 8.
1. Cor: 13.

Matth: 19.
Matth: 10.

Rádzone
bezženstwo
od Paná.

Trzydzięty

Pierwsza mądrość jest nayprze-
dnieysza, znać się na złym y na do-
brym, y co z natury swej złe a
co dobre jest: a ztym złe odmiá-
tác, a przy dobrym zostawác, y umieć
go bez lenistwá y gnušności nábywác, a do
niego się sposobić. Odstępuj, mowi Psalm,
złego, a dobrze czyn. Y o Jobie mowi pi-
smo: Był mądry prosty y prawy, BOGA się
bał, od złego odstępował. A máło na tym
prawdziwey mądrości, iż przy dobrym
zostáie a złe odmiáta: ále y miedzy wielá
dobrymi obierać lepszé umie. Dobry jest
stan małżeńki: ále lepszý powściągliwy,
a jeszcze lepszý pánienki dziewiczy. Do-
bra rola, jáko Pan sam y BOG nasz náu-
cza, co zá jeden korzec dáie trzydzięści,
ále lepszá co dáje 60. a jeszcze lepszá co
stokrotny owoc ma. Które słowá Pánkie
rozumieją się o małżeńskim, wdowim, y
pánienkim staniu, jáko y Święci Dokto-
rowie wykládáją, Cyprian, Augustyn,
Hieronym.

Izáli ten nie lepszý rozum ma, który
mogąc mieć rolá, sto zá jedno dájącá, woli
przy niej zostáć, niżli przy tej co tylo
trzydzięści dáie? A iż lepszý jest y wyż-
szy stan powściągliwy y pánienki a niżli
małżeńki: zaden nigdy Chrześciánin w
tym nie wątpił. Boby pewnie náuce y
rádnie Pánkiey y Apostolikiey przygánie,
y przykád Mátki Božey y Syná jej BO-
GA y Paná nášego, y innych bez liczby
uczniów y uczennic jego zelzyć musiał.
Apostołowie przelęknizy się trudności w
małżeństwie Zakonu nowego, który za-
dnych, by był naychorszy, naygorszy, nay-
dálszy, y nymierzniejszy towarzyszy, ro-
zvodow nie dopuści: záwołáli do mistrzá
y Paná swego: Jeśli rozvod dopuszo-
ný być nie ma: tedy się lepiey nie ženíc.
A Pan co rzekł? Nie to co Luter z u-
czniami swemi: Lepiey się ženíc. Ale
rzekł rádząc a nie rolkázuąc: Kto może to
poić y znieść, niech pojmuie, niech się nie
zeni. Y przydál, iż są jedni powściągli-
wi z rodzáu, drudzy dla zniewoleni, a
trzeci z dobrej woli swoiey w małżeństwo
nie idá, y takich pochwalil y do takich
násládkwania rádzil. Iákož turczytósć
nád małżeństwo Pan nie przelóżył y le-
pszey nie uczynil?

Apostoł zá S. Páweł nie tylo mowi:

lepiey się nie ženíc: ále y błogostáwi wdo-
wie która ták zostáie. Y Pánnie trzemi
wielkimi ciężary małżeństwo odradza;
kázuąc naprzód, do jakiej niewoli idzie,
iż sámá nie swojá: y mężczyzná ženátý
sám nie swoy. Jáko dwa okowáni y zwiá-
záni wielkiego niewczásu y ciężkości uży-
wáją: gdy jeden drugiego ták potárgnie
gdzie mu trudno y nie potrzebá. Uká-
zuie y ucilki y dolgłósci, które małżeń-
stwo z rožných stron y potrzeb przynoši,
o czym się indziej mowiło. Nákoniec já-
śnie mowi: iż káždy w małżeństwie roze-
wany y rozdzielony jest do služby Božey.
Kto, prawi, bez żony jest, rzeczy Božkich
pilnuie jákoby się Pánu BOGU podobá.
A kto z ženą jest, o świat się stára, áby
się žonie podobá, y rozdzielony jest. Y
niewiásta, prawi, bez mežá y pánná my-
śli o Božkich rzeczách: áby bylá poświę-
coná y ná cieľe y ná ducha. A która m-
zá ma, myśli o świecie jákoby się podobá-
lá mežowi. Kto tu ták álepy, žeby nie
widziál jáko Apostoł námawia do bezžen-
stwá y do czytósći chowánia: jáko do le-
pszego y świętobliwszego stanu, w którym
lácniey zbáwieniu swemu služyc człowiek
može.

A iż się chwytiá słowká które támže
Apostoł rzekł: lepiey się ženíc, a niżli spa-
lonym być: grubosc wielká rozumu swego
ábo upor pokázuie: gdy to spalenie wyká-
dáia o pokušách które ma święta czytósć.
Co bárho nie ku rzeczy. Ješliby kto miał
dla pokus y trudności dobrego czego od-
stępowác, y w nim nie tráć: nigdyby do
dobrego nie przyszedł, y zádneyby cnoty
ktorá ma záwždy trudności y pokušy,
niktby dostać nie mogł. Cz gdzie bez
pokus jest? Což nam dobrego bez pracy
y trudności přychodži? máli tákich po-
kus w małżeństwie do cudzych žen, y in-
nych wolnych? á więcby lepiey w grzech
niżli w pokušy wpáść? Nie myslil tedy
S. Apostoł áby ták miał mowic: lepiey się
ženíc niżli pokušy čierpieć: ále niżli w
grzechu y nieczytósći miežkáć. Grzech
nie czytý krom małženstwá ogniem y
spaleniem názwál. A pokušy dobrego
nie palá: ále go čwiczą, y mocniejšym
czyniá. Jáko S. Jakub mowi: Błagostá-
niony který wytrvá pokušy, bo sprobowaný
koronę nájme. Kto się držymá nie
može,

małżeńskie
do czytósći
wiedá u A-
postoła.
1. Cor: 7.

WNiedzie-
le wtórą po
Trzech Kro-
tách.

Co to spalo-
nym być á
ábo upor pokázuie:
dává o pokušách
które ma święta
czytósć.
1. Cor: 7.

Pokusy nie
palá dobre
go, ále go
čwiczą.

Grzech nie-
czytý pali,
nie pokušy do-
nego.
Jacob: 1.

może, a daru tego od BOGA nie ma, a wolny jest od ślubów BOGU uczynionych: niech się żeni. Ale kto już miał dar od Pana BOGA, y żył w czystości, y śluby Panu BOGU uczynił: y słowem się y przysięgą swoją jemu zniewolił: nie może dla niepowściągliwości do małżeństwa iść: ale się znowu do czystości ma wrócić, a pokutując o dar pierwszy Pana BOGA prosić: w czym on jako dobry Pan, łaskawym nie jest. Długo by się mówiło, gdybyśmy o tym świadectwa y nauki Doktorów SS. kładli. Nie naidzie jednego pilarsza Katoickiego, któryby dziewictwa tak nie cenił: żeby je z małżeństwem równał. Okrom Jowiniana starego heretyka, którego S. Hieronym dobrze wykłuszał.

Poganie czy-
stosc panien-
stwa cenił.

Y u Poganiństwa dziewictwo wielką cześć miało. Jako je cenił Rzymianie, jako je miłswie osadzali bogi, y kościoły: jako się przeżyli, gdy *Vestale* albo mniszka, czystosc poslubioną utraciła: mniemając że się wszystko miasto zapasć miało: czytały kto mozeu Liwiuszow, y Justynow, y innych. To tylo wspomnie, co jeden Katoik napisał o tych dzisiejszych sektarzach: iż głupsza y gorsza jest ich nauka, y od wrodzoney cnoty dalsza, niżli Poganska. Bo nigdy do takiej ślepoty y złości Poganie nie przyszli, aby dziewictwa BOGU poslubionego cześć nie mieli: albo takiego sobie proroka obierali, który mniszkę y BOGU na czystosc wieczną oddaną pannę za żonę wziął, y świętokradztwo nieczyste małżeństwem nazwał. Y owszem by go byli żywo z oną mniszką zaraz za grzebili, jako to takim czynili. A ty ślepoto heretycka oczuś na to nie otworzyła. Zaslepiła cię złość twoja y grzechy twoje. BOZE aby wždy potomstwo się ich obaczyło, a tak sprofnego proroka, ktoromuby y sami Poganie w oczy plwali, y naukę jego sobie obrzydźli.

Mądrość
panienek w
obieraniu
męża.

Jako my chwalić tych panienek mądrości nie mamy: które za męża mieć wolały Chrystusa, niżli chłopca? Pana nieba y ziemi, niżli kmicia y zebakę jego? obłudnicą wolały wielce dobrego y nieśmiertelnego, niżli człowieka umierającego, y drugdy sprofnego y złego? jako mówił S. Agnieszka. Które wolały obierać Anielski w ciełe żywot, niżli cielesny y z bestyami równy; które wolały ratkoszy nigdy nieodmienne y wieczne, niżli te krotkie y brzydkie; które wolały Ewy matki naszey przekleństwa uchodzić, a męskiego panowania, y boleści w rodzeniu, które za pierwszy grzech niewiasty odnośzą, nie uznając; które wolały za wtórą y lepszą ma-

tką swoją za Maryą przeczystą iść, niżli za Ewą. Błogosławione prace y pokusy wafze y trudności, y wojny, ktoreście mężem wielkim wygrali. Większeście zwycięstwo na samych siebie y skłonnościach cielesnych odnośły: niżli gdyście ognie, żelazą, kofa, y straszliwych wiele śmierci cierpiali.

Drugi rozum tych Panienek jest: iż obawiały co bylo lepszego, umiały tego bronić y dochować, rozmaitemi y mocnymi zamkami, murami się y okopy grodząc: aby skarb onego znalezionej czystości S. nie utraciły. Bo w słabym naczyniu niewieściey psci skarb wielki nakłżony, potrzebuie dobrego schowania. Miedzy innymi mocnymi mury y zamki, jest ślub y obowiązek który Chrystusowi swemu czy-
nia, y ślub z nim biorą, przysięgą go u-
macniając: iż innego męża śmiertelnego
mieć nigdy niechcą, okrom niego samego.
Słowo sąsiadom y towarzyszym y innym z
ktoremi sprawy są spuszczone, dziwnie lu-
dzie do wypełnienia wiąże: ktorzy enotę y
wiarę miłują. Y Poganie fundamentem to
sprawiedliwości zwali: słowá y obietnice
y znowy dotrzymać. A gdy się słowo
ono y obietnicą utwierdzi przysięgą: iżali
niejest stateczniejszy y mocniejszy do u-
szczenia się ten co przysięga, niżli ten co
tylo obiecuje? A gdy zapisy uczyni y za-
stawy da, wielki zwłascz, iżali gorętszy
y mocniejszy do wypełnienia nie będzie?

W tej mierze y sam Pan BOG dał nam przykład, który znowę swoją z lu-
dzmi, iż im chce dobrze czynić, poprzy-
sięga. Nie iżby odmiany się swiecie bał,
jako się my boim: ale abyśmy jemu mo-
cniey wierzyli, y większą w nim nadzie-
ję mieli. Na to się tylo mówi, iż ludzie
więcey wierzą przysiędze y zapisom, niżli
gołemu słowu. Bo przysięgą, y zapisy, y
zastawy czynią człowieka do wypełnienia
słowa jego mocniejszym y gorętszym.
Ktoż tedy rozum ten zgani: iż ja chcąc
się w dobrym umocnić słoby y przysięgi
czynię, abym się tak dochował, a tego
sobie skarb wydrzeć nie dał? Przetoż
y rady o tym y przykładow jest w piśmie
bez liczby. Rádzi Prorok mówiąc: *Słu-
buycie á oddaycie Panu BOGU śluby wa-
sze.* Bo miłzy jest Panu BOGU uczy-
nek poslubiony, niżli wolny. Jako poży-
czelnikowi miley gdy mu się o dług za-
pisze: niżli gdy prostym słowem obiecuje:
y więcej mu wierzy y ufa. W ślubie nie
tylo Panu BOGU oddaie uczynek on, na
który się obowiązuie: ale mu daruje y wol-
ność swoją którą jest u człowieka naje-
droższą.

2.
Drugi rozum
Paniński
dochowanie.

Śluby czy-
niąc P. Bo-
gu czynione.

P. Bog obie-
cuje swoje
poprzysięga.
Genesi 22.
Hebr. 6.

Psaln: 78
Miłzy Pa-
nu Bogu uczy-
nek poslubiony
nie jest wolny.

droższa. Nie tylo mu dáie owoc, ále y sámó drzewo y ogrod. Wiérniejszy to Pánu ktory ná wysokiey wieży jego miá. Rá w nocy y we dnie strzegac mowi: y wšchod ábo drábinę odeymí: niżli ten co mowi: jác nie zláże y dotrwam, ále mi przedsię drábinę nie bierz. Nie tak temu ufác Pan będzie, y mnieyszą mu fá. kę pokaże. A o pierwszym rzecze, wier. niteyzy mi to, y więceyjem jemu powi. niem.

Przykłady
ślubow w pi. imie.

Genef. 28.
1. Reg. 1.
Psalma: 131.
1. Par: 29.

Num: 6.

Jeremi: 33.

Aktor: 18.

Sluby pełnić
nie trudno y
nie podobno
kto chce
á Pána BO. ga prosi.

P. Bog obie. żnice swoje
poprzytyga.
Genef. 28.
Hebr: 6.

Psalma: 78.
Máły Pá. nu Bogu b. czynek po. ślubiony ná. złé wolny.

Trzeci ro. zum páni. ski cnot in. mych do czy. stości przy. czynianie.

A przykładów w piśmie o ślubach nie przeliczym: Jakub Pánu BOGU ślubował dźiesięćiny oddawać: Pytayeż czemu się ślubem obwiązał? Mátká Samuelová ślub uczyniła o synaczká. Dawid ślubił Kościół budować, y łupy ná wojnie ná byte Pánu BOGU do skárhu oddać. W Zakonie Názareyczyzy ślubowali winá do czaśu nie pić, áni jágody winney skuśić. Rechábito także u Proroká ślubują pod namioty mieszkać, y winá nigdy nie skuśić z domówniki swemi. Co im Pan BOG y onę státeczność ich chwali. Apostoł Pá. wel śluby czynił, y innych mamy wiele przykładów. Lecz oni mówią: Jáko to ślubować, czego człowiek wypełnić nie może: czystości zwłászczá tak trudney rze. czy y niepodobney. Jáko by niepodobno człowieku, kto się ná to uda, y Pána BO. GA prosi, uchrónić się nieczystości: jáko ty biorąc żonę ślubujesz jey dotrzymać wiáry małżeńskiey: gdy być może chora, y odleglá, y innemi rzeczámi zátрудnó. na? Abo gdy w drogę dáleko jedzie, jákoć podobno dotrzymać ślubu małżeń. skiego? Szkápe nierozumną wiązaniem y niewolą umiesz do tego przywieść: á swego ciáśa y ofá rozumem, ktoryć dáł Pan BOG, zátzymać nie umiesz? Tak wiele mamy przykładów czystości: á mó. wisz że to nie podobno? y potępić śmiesz tak wiele Świętych Zakonów, Klastorów, y Káplánów, y Pánienek, y tóre, y mał. żonek? Niewiem, prawi, jeśli mi Pan BOG dáł ten dar. Doznay do czaśu á sprobuy się, á proś Pána BOGA, do SA.

KRAMÉNTOW S. ugełeczay: doznasz iż ci dáć gotow. A jeśli się ná rok, ná dwa powściágnąć możesz; pewnie y do śmier. ci możesz; byleś czynił to coć pomaga, y w tей świętey cnotie wspierac cię może.

Nie tylo śluby te Pánný mądre czyni. ty, ále się też y innemi muły grodziły: postámi, włoścennicą, modlitwami, czytá. niem, zamykaniem. Cecylia gdy się máłce z ubiorow wymówić nie mogła: pod spód włoścennicę ná ciáśo kładła: po dwa po trzy dni nie jedząc á poszcząc, stráž czy. stości dáwała, czytając y rozmyślając E. wángelią, dziwnie się w małżeństwie Chry. stusowym umaćniała.

Przetoż im Pan BOG rozumow wiel. kich ná zachowanie czystości dodawał, y cudámi y Anjelskim towarzystwem dobrą wolą ich umaciał. Judythę onę wdowę jákim rozumem y łczęściem oświecił Pan BOG, jákie jey dáł męstwo ná wybáwie. nie ludu swego, dla samey czystości wdo. wiey, mowi písmo: Iżet, prawi, czystość umiślowá, á po mężu twym drugiegoś nie znáta: dla tego cię ręká Boża posilá.

Ktoby się był takiey łtuki domyślił, já. kiey użyła Cecylia z mężem swoim pierw. szey nocy po ślubie. Mam, prawi, Anjo. lá stróżá ciáśa mego, skoro się mnie dotkiesz, zabit będzieś. On się przełększy chciał tego Anjoła widzieć. Rzekła: beze chrztu widzieć ci się nie dá. On się ochrcił y uyrzał Anjoła, y wieniec czystości od nie. go wziął, y raykie wonie z kwiatkow u. czuł, nie tylo on, ále y brát jego Ty. bureyus.

Druga Polká náśzá nie mnieyszego do. wéłpu w poimaniu od Litwiná użyła: ále śmiercią przypłaciła. Mam, prawi, ole. jek: ktorym kto się pomáže, od zelázá nay. ostrzeyszego rány mieć nie może; sprobuy, prawi, ná szty moiey. Y ściágnęła sztyę, y czystości obróniła, zá zdrowie ją prze. dájąc. Jáko się tedy tей mądrości y cno. ty Świętych Pánienek nie dziwować, kto. rą umiáły ten skarb czystości zamykac, y onego brónić y dochowywać?

Jeremi: 33.
czytając.

Rozumy ná
zachowanie
czystości.

Judit.

Chronic.
Polon.

W T O R A C Z Ę Ś C,

O drugich dwu częścích mądrości Pánienskiey.

BY y trzeci nie máły rozum ich: iż ná samey czystości cielesney nie przestájąc, inne do nley cno. ty przyczyniáły, dusze swoje u. bierając, áby się oblubińcowi swemu po. dobály. Sámá czystość cielesna nie do. syc jest do zbáwienia; jáko lámpá gaś. ie

Bbbb

bez oleiu ábo inney tłustści, jáko wiára bez uczynkow: tak czystość cielesna bez terdecney y duszney, y bez cnot powolá. nia Chrześcianińskiego nie nie wáży. Mie. dzy ktoremi jest pokorá Pánienska, prze. ciw prózney y głupiey hárdości: ktora z rodzáiu, z urody, y młodości, z dółstátku y bogá.

Pokora pá. nienska.

y bogactw roście; czym się więc głupie Panny psują, iż czystość ich za nic nie stoi, gdy dusze mają harde y podniosłe. Kto tak był wielkiego rodzaju jako Syn Boży y BOG prawy? Patrz na jego pokorę jako się uniżył, y stał się wedle mniemania, synem jednego cieśle: który w Bethelem gospody mieć nie mógł, y Páná Anjołów, nocy oney z czystey Dziewicy urodzonego, we żłobie między bydłem położyć musiał.

Kto tak urodziwy jako on, o którym Psalm mówi: *Naypiękniyszy między ludźmi?* a jednak chciał być w mecie swej jako trędowaty, urody y zdrowia za nic sobie nie mając, gdy do pełnienia woli Oycy jego przychodziło. Kto tak bogaty, jako ten co bogactw stworzył y sam wie gdzie zakopał wszystkie skarby, y rybom nosić sobie złoto każe? A jednak tak się stał ubogim: iż nie miał gdzie głowy swojej skłonić. Chlub się Panno żeś wielkiego rodu y szlachectwa wedle ciała, co y niebożni, y synowie piekielni, y bestye niektóre mają; jeśli niewolnicą Chrystusową, jako ona przeczyta Dziewicę rzekła, nie zostaniesz, a pod nogi się wszech ludzi sercem patrząc na grzechy swoje, nie porzucisz; nic nie masz z Pannami mądremi spólnego, Katarzyna S. Krolewskiego rodu była, Cecylia Senatorskiego Rzymskiego; a jednak z oną Agathą mówiły, gdy im tyrannowie wymawiali: *Nie wstydzisz się będąc zacnego rodu, tak podłego y niewolniczego żywota. Chrześcijańskiego naśladować? Zaczniemyśa jest, odpowiedziały, pokorą y niewolą Chrześcijańską: niżli Krolewskie hardości.* Wszystkie za nic sobie rodzaju zacności, bez rodzaju który z BOGA jest, w którym się synmi y corkami Bożemi rodzim, y bez pokory y uniżenia Chrystusowego nie mają.

Pycha z urody.

Isa: 2.

A z urody co za chluba? ciało nasze pełne sprofności a młodość z laty mija, y kwiat rumianości y wdzięczności pądnie małą niemocą: w ktorej panieńska gładkość obraca się w sprofną bladeść, y uroda w ohydę oczom ludzkim. A stać się jako zwojuje urodę, trudno ją zadržać. A przygody jako ją psują, mówi Prorok: *Za to iż niewiasty Syońskie hardo chodzą, z wyniosłości bytami, z pomruganiem oczu: uczyni Pan BOG tyse głony ich, y pobierze im ubiory, tancerki, klejnotki, zawieszania, nawsnice, tkanki, koronki, y inne stroje ich; y będzie miasto wdzięczney woni smrod, miasto pska powroz, miasto wlosow utrefionych tyfot, miasto ragkon wlosiennice.*

Pycha z bo-

A z bogatych tych ubiorow mądre pán-

ny jako się chlubią? Wolą Cecylia y gątych ubiorow. Katarzyna ciało swoje postem, rannym y nocnym wstaniem, wlosiennicą ostrą truć: a niżli je w złoto y drogie kamienie ubierać. Wolą sama przymówkę mieć, iż nie ochędozna: niżli bliźniego wzgorzyć, a do upadku doś. nań kopać. Nie przyprawy ani ubiory dają u ludzi wdzięczność: ale cnoty święte przymnazają urody. Jako o Judycie mówi psalm: *Dał jej Pan BOG wdzięczność na twarzy: bo jej ubior nie pochodził z próżności y poządliwosti, ale z cnoty.*

Judit: 20.

Wolą mądre panny dostatek swoy na ubogie obracać, niżli na próżności y stroie świeckie: gdy do czystości nie tylo pokorę, ale y miłosierdzie ku ubogim przykładają; nie notząc samey lampy wiary, ale oleju miłosierdzia zawżdy do niej przylewając. Cecylia ubogie Chrześciana w Rzymie z posagu swego opatrowała, w miłosierdzie się ubierając. Do ubogich posłem uczyniła Waleryana, aby go do Urbana Papieża prowadzili. Z aiomą była wszystkim niedostatecznym jako matka, na jej się imię uweselała. A Lucya matki prosiła, aby jej dała posag który by na ubogie rozszafowała: gdyż wiedziała o ślubach czystości jej, iż męża mieć na ziemi niechciała. Z czego, gdy się matka wymawiała, mówiąc, aby jej śmierci poczekala; ona jej mówiła: *Day pokój żywda: bo po śmierci nie twoje: co tu rada nie rada porzucić y zostawić musis.*

Dostatek na ubogie.

Miłosierdzie panien-
skie na ubogie.

IV żywocie
iub.

O jako się przed Panem Bogiem wymowim, gdy na zbytkach, strojach koniach, wozach, pachołkach, utracamy chlubę ubogich. O jakobyśmy wiele szpitalow wspomogli: byśmy pychy y próżności y pompy nie karmili, a łaknącym y odgrodu umierającym, ogony sukien niewieścich, y fetety, y pafamany, y frenzle, y inne do pokrycia uczciwego nie potrzebne zbytki dawali. Co axamitow, kitajek, hactasow, y jedwabow podrze Polska? mogłaby z tego wielkie y mocne zamki budować, Kościoły, Klasztory, Szpitale, y domowe wielkie nędze ogarniać. Dostatkow tych używamy jakobyśmy ich nie mieli. Bo wszystkie w błocie zostają. Przetoż nam rzeką: *Weźmi ten talent od niego, a day temu co go dobrze używa: a fluge niepożytecznego wyrzuci.* Pobierze to nam Pan BOG wszystko jako niewdzięcznym.

Utraty
Polski.

Przydawały do czystości mądre Panny y drugiego oleju duchownego y większego miłosierdzia nad dufzami ludzkimi, ktore dają nad dufzami ludzkimi. z czartowlkiej mocy y z ślepoty Pogan-
skiej wyrwały. Acz to nie jest białogłówkie

Miłosierdzie nad dufzami ludzkimi.

głównie powołanie, którym nauczać za-
kazał Apostoł: jednak domowym sposobem
przywodzić ludzi do znajomości Pana
BOGA swego mogą; a zwłaszcza czasow-
onych męczenników, gdy o kápłany było
trudno: y przyczyny takie przypadły, iż
to chwalebnie bázro czyniły, y Pan BOG
posługi y chęć około dusz dziwnemi cu-
dami y powodzeniem potwierdzał. Ká-
tarynna S. była tak mężna y do czci Bo-
żey gorąca: iż śmiała Cesarzá okrutniká,
umyslnie do niego przyszedzły, o niewin-
ne rozlewanie krwi Chrześciańskiej sło-
wy mądrymi karác. Y tak jey poszcze-
ścił Pan BOG iż 30. Filozofów, przed-
nieysze w Państwie onym z strony mądro-
ści y biegłości rozumu ludzi, nie tylo do
wiary obrócił: ale je też do korony mę-
czeńskiej, jako owce Chrystusowe, do za-
ręczania przywiódł. A nie tylo Filozofy,
ale y żonę Cesarzá, y Hetmána, do wi-
ary y do wyznania krwawego, w którym
woleli zdrowie utracić, niżli nauki jey y
Chrystusa odstąpić, przywiódł. Y wiel-
kość ludzi pospolitych, którzy się jey sta-
tkiem y wytrwaniem w mękách, wzrusza-
li, Chrystusowi pozyskali. A Cecylia

Katarzyny
S. staranie o
dusze ludzkie

Cecylii dąs
pozyśkanie.

nie tylo męża swego do wiary w Chry-
stusa y chowania wieczney czystości przy-
wiódł: ale y brata jego Tyburcyusza, y
wszystkie domownicy ich y swoje. Y wie-
le ludzi dworskich y rycerskich z niedo-
wiarstwá y ręki szatanśkiej wyrwał. Tak
iż o niey Papież Urban S. mówił: *Ce-
cylia jako pśczoła robotna, do Kościelnego
ula wiele łodkiego miodu przynosi, y Tobie
Chryste nasz służy. Męża jako lwa srogie-
go przyjęła, a tu go do mnie jako naysłabe-
go baránka odstąpiła.* A koniąc ná me-
czeństwie, gorącość tę wielką ku chwale
Bożey y w pozyśkaniu dusz ludzkich przy-
śmierci pokazała: prosząc Pana BOGA,
aby nie umarła *aby dom jey ná Kościół
był poświęcony*, Chrystusa dziedzicá w nim
czyniąc, y jemu go z innemi imiony od-
dając. W czym tak była wysłuchána, iż
jey ogień nie wádził y po trzecim cieniu
kátowskiego mieczá y sztyg jey Pánienská,
ścięta być y umrzeć nie mogła: aż dnia
trzeciego, gdy już S. Urban Papież dom
jey ná Kościół poświęcił: dopiero rzekł:
Teraz Panie wypuść ducha mego w pokoru:
Wielka to jest ku BOGU miłość y cnota
Apostolska: dusze do BOGA ich y do zbá-
wienia przywodzić: która w białychgło-
wách jako rzadka, tak też jest dziwniey-
sza. Acz takie się y tu u nas w Polścze
náydują, które nádaniem y fundacyami
z miágności swoiey, prawie Biskupi y

Fundator
Kościółu y
Zakonu.
w Polścze.

kápłáński urząd w pomocy ludzkiego zbá-
wienia odprawia. Za co im płác BO-
ZE, y tu y po śmierci.

Náótátek do czystości te Panny mądre
przydały cierpliwość, męstwo, státeczność,
y wytrwanie wśytkich pokus w mękách
ciężkich y śmierciách. Czytaj w tych
żywóciach.

Czwarta część mądrości tych Pánienek
była, czuyność: iż wczas się opátrowały,
y zbáwienie swoje potrzeby, y gotowość
wśeláká ná wyszcie do oblubieńcá miały.
Bo się przestrzegły, iż *przysćcie jego pewne,
ale czas nie pewny.* Ná każdą godzinę
gotowemi być kazano, a omieszkaniem y
zámknieniem wrot pogrożono: *Czujcie
bo niewiecie dnia ani godziny.* Mądre Pá-
ny temu zupełną wiarc dając, nie omie-
szkały żadney rzeczy do przyprawy y go-
towości służyć: do jutrá nic nie odkła-
dając, co się dziś spráwić mogło. Wy-
szcie to przeciw oblubieńcu, jestci śmierć,
którą z ciárá y z swiátá tego wychodzim,
ná inny niewidomy y wieczny. Co dzień
wśeláká do śmierci dobrej y Chrześciań-
skiej gotowość potrzebra jest: jeśli z
Chrystusem ná gody a nie z czártem ná
męki iść chcemy.

Głupie panny, dopiero gdy już z ciárá
wychodzić a umierać, poczęły myślic o
oleju, y dobrych uczynkách: o pokucie y
SAKRAMENTACH: o wróćaniu cudze-
go, y o jáłmużnách; y szły kupować gdy
już było po kupnie, y komory wśytkie
zámkniono. Po śmierci już nie kupim a-
ni wyślużym, jáko Mędrzec upomina; już
zámknione będą komory miłosierdzia y
łáski Bożey; już tak poydziesz ubogo y
nędzno, jeśliś się nie przyprawił, jáko cię
zástano: tak osądzon będzieś.

Nayprzednieysza jest sztuka rozumu
dobrego, ekukcyá, y rychłe wykonanie,
do ktorego leniwość ludzká przeszkadza.
Nie to mądry co wie czego potrzeba, y
skąd wziąć: ale to który dziś tego dostáie,
co mu jutro zginąć y upłynąć może: aby
nie mówił: *Nie spodziewałem się tego a
tego.* Głupi leniwce, Chrystus cię prze-
strzegá, głos cię Boży, który omylic nie
może, dochodzi: *Czujcie bo niewiecie
dnia ani godziny gdy was ná sąd mój po-
we; a duszę z ciárá wydrę: a ty temu nie
wierzyś?* a ty látom y síle y zdrowiu
duszaś? a ty mówisz: będzie to wczas, je-
szcze nie tak rychło umrę. *Dla zimná le-
ninij orác niechciał,* mówi Mędrzec, *be-
dzie lecie zebrał, a nikt mu nie da.* O já-
ko się zawstydzim, uchóway BOZE, gdy
do wrot zámknionych kóńcąc usłyszysz on

Cierpliwość
y męstwo
męczenniskie.

Czwarta
część mądro-
ści pánien-
skiej

Czuyność y
gotowość ná
myślenie z ciá-
rá.

Głupstwo
przy śmierci

Ekukcyá
nayprzed-
nieysza część
mądrości.

Prov: 20.

Luci: 13.

Iza: 65.

straszliwy głos Pána y BOGA nášzego JE-
 ZUSA: *Nie znam was. Wszakemśy Pa-
 nie w cie wierzyli, jedliśmy z tobą y pili,
 nauczaliś po ulicach nášych: wszakemśy
 Ewangeliją twoję przyjęli; y w imię twoje
 drudzyśmy cudá czynili. A on rzecze: Nie
 znam was skąd jesteście: prece odemnie ni-
 sscy robotnicy złoście. O! jaki tam płacz
 będzie y zgrzytanie zębów, od gniewu
 y żałości: gdy inne uyrzym w chwale
 y Pánstwie wielkim, a my zostaniem w
 pohánbieniu: gdy inni towarzysze naši
 jeść y pic będą, a my głod mrzeć: gdy
 inni weselić się będą, a my w wielkim
 smutku zostaniem. Gdy inni z radości
 wielkiej wykrzykác, a my z bóleści nie-
 zmierney wyc będziem; czego uchoway
 BOZE.*

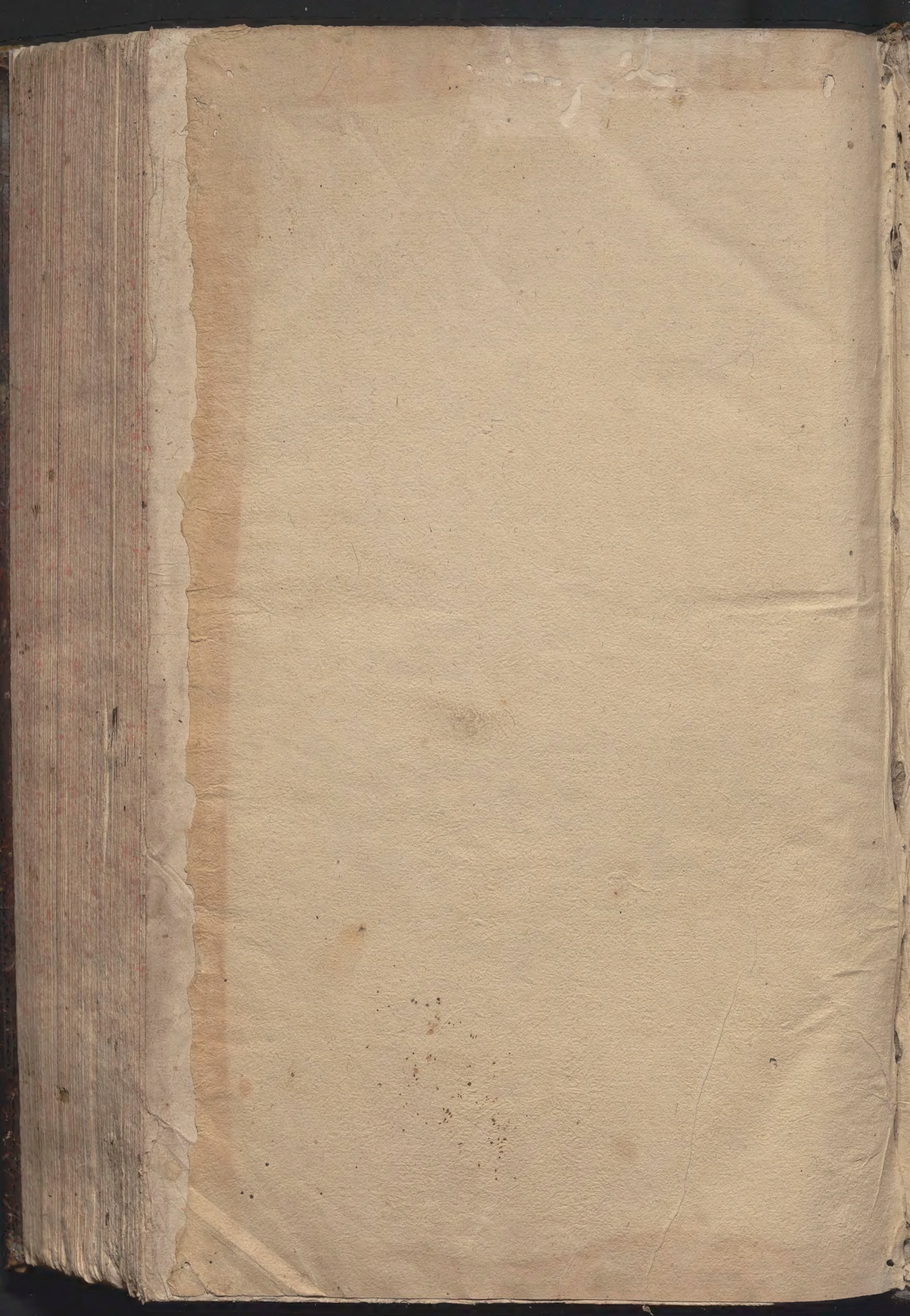
O! JEZU miłosierny, policz nas mie-
 dzy mądre y czuyné gotowe: oddal od
 nas wszelakie leniwo, abyśmy do tey
 wiary, którą w tobie mamy, dobre u-
 czynki zbierali: a oley miłosierdzia mie-
 li, któryby nam ná czas on ciemny świe-
 cił, y do otwartych wrot krolestwá twe-
 go prowadził; abyśmy z temi głupiem
 nie omieszkali; teraz poki czas mamy,
 szukać y używać miłosierdzia y łaski
 twoiey, y wyslug gorzkiej męki y śmier-
 ci twoiey. Ktory z Oycem y z Du-
 chem Świętym królujesz BOG
 jeden ná wieki,

A
 M E
 N.

K O N I E C.

*BOGU w Troycy jedynemu Chwała
 Amen.*





×KSIĘGARNIA×

ANTYKWARIAT



Biblioteka Jagiellońska



stdr0015804

